



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

PISMO

poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.



ROCZNIK 68.

1915.

Wydawca: Ks. Józef Londzin.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.



Cieszyn.

Drukarnia „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ pod zarządem Jana Suchanka w Cieszynie.

Spis przedmiotów, zawartych w „Gwiazdce Cieszyńskiej” w roku 1915.

I. Sprawy polityczne i społeczne.

Właściwe przyczyny wojny obecnej	1
Koniec niebezpieczeństwa	3
Wojna w Polsce	5
80.000 ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech	6
Kilka szczegółów z gospodarki moskiewskiej w Staniątkach	7
W sprawie poborów nauczycieli gal. szkół lud. za miesiąc lutego 1915	7
»Polska Belgia«	8
Ojciec św. i wojna	9
Przemowa Papieża Benedykta XV. na konsystorzu	11
Państwowy monopol zbożowy w Niemczech	11
Szkola ludowa w Królestwie Polskim	11
Do zapamiętania	11
Jak długo potrwa wojna?	12
Nowe wyznaczenie	13
Z Dumy rosyjskiej	14
Odezwa Sienkiewicza	14
Dostawy wojenne Ameryki	15
Sądmy wczesne ziemniaki	16
O żywieniu się ludności w czasach wojennych	17
Walka działowa Zemuń-Belgrad	19
Walki w Karpatach	19
Artykuły wojenne	19
Protest przeciw zarzutowi zdrady	21
Używajmy mąki kukurydzianej zamiast pszenicznej	22
Przepisy w obrocie poczt. z jeńcami wojennymi	24
Do rolników w Austrii	25
Bohaterska obrona Przemyśla	25
Ostatnie dni Przemyśla	26
»Za ideę niezawisłości narodów«	26
Uregulowanie konsumpcji chleba i mąki	26
Wielkanoc wśród morza łez i krwi	27
Rozpowszechnienie pism katolickich	27
Czy starczy nam chleba?	27
Cierp (kilka myśli)	27
Wskazówki dla posiadaczy koni i bydła w sprawie karmienia	28
Ojciec św. do Polski	29
Polskie archiwum wojenne	29
Urlopy dla wojskowych	31
Rozszerzenie obowiązku służby w posp. ruszeniu	32
Przyjemności wychodźców we Wiedniu	34
Z Sejmu węgierskiego	35
Urządzenie stałych etapowych urzędów pocztowych na obszarach Polski	36
Nowa pożyczka	38
Opis bitwy w zachodniej Galicyi	39
Oswobodzony Tarnów	40
Położenie we Włoszech	40
Niebezpieczeństwo wojny włoskiej	41
Prof. Förster o wojnie	41
Druga pożyczka wojenna	41
Zdrada Włoch	42
Subskrybujcie na drugą pożyczkę wojenną	44
Ameryka dostawcą naszych wrogów	45
Mikołaj Machiavelli	46
Z odzyskanego Przemyśla	47
Wyroki śmierci w Tarnowie	48
Sila nowego wroga	49
Nowe a bardzo doniosłe przepisy ustawy cywilnej Z oswobodzonego Lwowa	51
Rocznica zamordowania następcy tronu	53
Państwowe wsparcie dla wojennych inwalidów i dla rodzin po poległych, zmarłych lub zaginionych żołnierzach	54
Warunki urlopowania, wzgl. zwolnienia rolników, służących w wojsku na czas żniw	55
Opieka rządowa nad uchodźcami w Austrii	56
Walki w Królestwie	56
Z morza północnego przez Gibraltar do Konstantynopola	57
Zużycie amunicji na wojnie	57
Ważne dla byłych oficerów i urzędników wojsk.	57
Ubezpieczenie rodzin żołnierzy podczas wojny	57
Z frontu bojowego we Francji	58
Generał Colard namiestnikiem Galicyi	59
Krakowskie Tow. wzaj. ubez. w roku 1914	61
O przywrócenie pokoju	63
Pouczenie o obrocie zbożem i produktami mlewa	63
Kancelarz Niemiec o sprawie polskiej	64
Zajęcie zboża i ziemiopłodów strączkowych a ubezpieczenie od ognia	69
Manifestacja rolnictwa austr.	73

W zwycięskim znaku, kłosa	77
Ograniczenia w pozbywaniu posiadłości włościańskich	77
Odezwa Biskupów polskich	81
Nowe herby, chorągwie i flagi	83
Odezwa generał-gub. bar. Dillera do ludności	83
Hołd poległym	89
Ukryte skarby	91
Otwarcie uniwersytetu w Warszawie	93
Obszar wojenny Austro-Węgier w cyfrach	94
»Święty Kościół powszechny«	95
Nowe przepisy o należnościach skarbowych i stemplowych	97
Pieśń wojenne nad Soczą	99
Dwie mowy Bethmanna-Hollwega	100
Czy pokój?	103
Z polskiego ruchu kobiecego w Niemczech	103
Rady zdrowotne w czasie wojny	103
Drożyzna w całym świecie	104

II. Sprawy śląskie.

»Gwiazdka« legionistów w Jabłonkowie	3
List żołnierza-ślązaka	8
Milczenie — złotem	15
List z nad Bobrowki	15
Odezwa	16
Do Braci!	17
Sprawozdanie Komitetu Polek	18
Bohaterski zgon nauczyciela	19
Walne zgromadzenie członków Banku cieszyńsk. kredytowego w Cieszynie	23
Sprawozdanie »Komitetu pom. akcji ks.-bisk. Szlachy dla ratowania wyniszczonej przez wojnę głodnej ludności Galicyi	53
Ślązacy! Kobiety śląskie!	57
Wielka powódź na Śląsku	65
Cesarskie słowo	67
Bohaterskie dni 31. p. p. obrony kraj. pod Sokalem	67
Przebieg walnego zgromadzenia »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« dnia 31. lipca 1915	69
Uroczysty obchód na Śląsku	75
Sprawozdanie śl. Komitetu pom. dla ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę	79
Trzecia pożyczka wojenna	81
Odezwa	83
Dzieci z baraków chłopskich w Cieszynie	87
Do śląskich dzieci	89
List pasterski ks.-biskupa wrocławskiego	93
Serdeczna prośba do śląskich gądzinek	95
O ciepłą odzież dla legionistów	95
Pogrzeb legionisty-ślązaka porucznika Łyska i tow. Śląskie serce	97
	103

III. Życiorysy.

ś. p. Andrzej Hess	31
ś. p. Rudolf Czakon	39
ś. p. ks. Adolf Trombik	43
ś. p. Antoni Wrzół	73

IV. Artykuły naukowe i historyczne.

Co ludzie sądzą o wojnie	15
Krzyżowe dni	37
Polska Wszechnica i pol. Technika w Warszawie	93

V. Wiersze.

Na pobojuwisku	1
1915	4
Modlitwa wychodźców	6
Prośba (Napisał Ślązak)	7
Wielkość Boga (Napisał Ślązak)	9
Pytanie	9
Idę ja, idę... (Jantek z Bugaja)	13
Przed oczy Twoje	15
Pod Kraśnikiem (R. Chlebowczyk)	19
Od wód się uczmy	20
Święty Boże... (Ślązak)	21
O ręce złóż!	23
Psalm 122	25
Hosanna!	25
Alleluja!	27

Nr.		Nr.
77	Modlitwa Wielkanocna	27
	Westchnienie Paschalne (St. Belza)	27
79	Prośba	27
81	Do Śląska	27
83	W czasie wojny (A. H.)	29
83	Królu Nieba	30
89	Pieśń tułaczów (Ant. Górecki)	31
91	Zmartwychwstanie	33
93	Modlitwa wieczorna	45
94	Ostatni list	49
95	Zróbcie Mu miejsce	51
	Przed zniwami	53
97	Lwów wolny	55
99	Porankiem letnim	57
100	Polska w czasie wielkiej wojny roku 1915 (Fr. Walczak)	59
103	Życzenie	61
103	Pokój wam (ks. Em. Grim)	63
103	Modlitwa matki	67
104	Kościół na Witaluszu	71
	Wierna mężatka (Wład. Biliński)	85
	Pod Twoją obronę	93
	Wielkość Boga	97
	Chrystus w Maryackim kościele	99
	Królowa Jadwiga	101
	Panie!	103
	Ojciec nasz	103
	Dies irae	104

VI. Powieści i opowiadania.

41	Na pobojuwisku pod Limanową	3
	Polska pasterka na Gräfenbergu w r. 1914	3
	Noc wśród wilków	6
	Moje wspomnienia wojenne z Galicyi	9
53	Tam... a tu! (Refleksje z okopów)	9
65	Niewiasty śmierci	10
65	Tatuś poległ...	13
67	Pobojuwisko pod Warszawą	17
67	Poranna służba Boża	19
69	Z psychologii rosyjskiej	22
75	W Królestwie Polskim	25
	Spowiedź wielkanocna wśród bitew	27
79	Baterie austriackie pod Przemyślem	27
81	Pole śmierci	28
83	List z pola walki	33
89	Wspomnienie z pobytu w Austrii	33
89	Szalony lot	34
93	Wrażenia wojenne	36
95	Pomsta (Szkic wojenny)	37
95	Rosyjanie w Rzeszowie i okolicy	41
97	Walka na wysokości 300 metrów	73
103	Samotny	81
	Różaniec w czasie wojennym	91
	Po bitwie	99
	20 godzin pod wodą	101
	Kilka obrazków wilynych z frontu	103
	Boże Narodzenie u polskiego żołnierza	103

VII. Korespondencje.

Z Baligrodu (Galicya)	70
Z Dębina	99
Z Dziedzic	79, 87
Z Jabłonkowa	7, 31, 49
Z Kamińska (Król. Polski)	43
Z Krakowa	91
Z Lutyni Niemieckiej	29
Z Marienbadu	71
Z Warszawy	102
Z Wierzniewic	64

VIII. Wojna światowa

w każdym numerze.

IX. Z Cieszyna i okolicy

w każdym numerze; wielka ilość drobnych korespondencji z całego Śląska.

X. Rozmaitości

w każdym numerze.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » —
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 1. stycznia 1915.

Nr. 1.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki w Galicyi i Królestwie.

Wiedeń, 28. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na północ od przełęczy Dukielskiej usunęły się nasze wojska przed atakiem Rosyan na pozycje bliżej grzebienia Karpat.

Miedzy Białą a Dunajcem, w obszarze na północno wschód od Zakliczyna, zostały odparte bardzo zacięte ataki nieprzyjaciela.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wycofanie naszych wojsk w Galicyi do szczytów przełęczy i pod Gorlice.

Wiedeń, 30. grudnia. (TBK.) Ósma armia rosyjska, która przed tygodniem podjęła ofensywę przeciwko wojskom naszym, które przez Karpaty dostały się do Galicyi, wzmocniła się rezerwami i nowymi dywizjami tak, iż uważaliśmy za stosowne wycofać nasze wojska do szczytów przełęczy, oraz na przestrzeń koło Gorlic.

Położenie nasze na północy przez to wycofanie się nie doznało uszczerbku.

Wiedeń, 30. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) W Karpatach atakowały nasze wojska na północ od przełęczy Użockiej i wzięły kilka wzgórz. Na północ od przełęczy Łupkowskiej wstrzymany został pochód rosyjski przez kontratak. Dalej na zachód zbliżył się nieprzyjaciół do pojedynczych przejść (w Karpatach) ze słabszymi siłami.

Na północ od Gorlic, na połudn. wschód od Zakliczyna i nad dolną Nidą złamały się rosyjskie ataki przy ciężkich stratach.

Na przestrzeni na wschód i na południowy wschód od Tomaszowa poczynili sprzymierzeńcy postępy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Z południowego pola walki.

Wiedeń, 28. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na południowym terenie panował, pominąwszy kilka utarczek granicznych, zupełny spokój. Serbowie wysadzili znów most zemuński.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wiedeń, 30. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na bałkańskim polu walki Czarnogórczy cy wszczęli żywą, lecz bezskuteczną działalność. Koło Trebinje odparto z łatwością słaby ich atak na nasze pozycje przednie, zmuszając artylerję nieprzyjacielską do milczenia. Ogień czarnogórskiej artylerji, skierowany na

silny fort graniczny Krivosije, nie zdołał mu wyrządzić najmniejszej szkody.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wiedeń, 30. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na bałkańskim polu walki panuje na serbskiej granicy spokój. Nocne ataki Czarnogórców na Gat koło Artovaca i na Lastre koło Trebinje zostały odparte.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Posiłki rosyjskie dla Serbii.

Bukareszt, 27. grudnia. Rumuński dziennik »Adeverul« donosi z Galacu: Oprócz transportów rosyjskich do Serbii, o których już donoszono, przepłynęło tu w ostatnich dniach Dunajem jeszcze 5 parowców rosyjskich, które ciągnęły 30 wielkich galarów z woj-skim, bronią i amunicją dla Serbii.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Królestwie Polskim i Prusach Wschodnich.

Berlin, 28. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Na północno-wschodnim terenie wojny na naszym froncie nie wydarzyło się nic istotnego. W Prusach Wschodnich i w Królestwie Polskim na północ od Wisły nic nowego. Na lewym brzegu Wisły rozwijały się nasze ataki dalej mimo bardzo niekorzystnej pogody.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 30. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) W Prusiech Wschodnich, w Polsce i na prawo od Wisły niema zmian do zanotowania. W odcinku Bzury i Rawki ofensywa nasza idzie naprzód.

W okolicy na południe od Inowa-Łodzi odparto silne ataki rosyjskie.

Berlin, 30. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: W Prusach Wschodnich odparta została rosyjska kawaleria na Piłkały. W Polsce, na prawo od Wisły położenie jest niezmiennione. Na zachodnim brzegu Wisły prowadzona była ofensywa w dalszym ciągu na wschód od odcinka Bzury. Zresztą walki nad odcinkiem Rawki i na wschód od niego jako też koło Inowłodzia i na południowy zachód trwają dalej.

Z zagranicznych wiadomości wynikałoby, jakoby Łowicz i Skierniewice nie znajdowały się w naszych rękach. Miejscowości te są od więcej niż sześciu dni w naszym posiadaniu. Skierniewice leżą daleko na tyłach naszego frontu.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francyi i Belgii.

Berlin, 28. grudnia. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera doniosła wczoraj: Koło Nieuport ponowił nieprzyjaciół próby ataku, bez żadnego rezultatu. Popierał go przytem ogień od strony morza, który nie wyrządził nam żadnej szkody, natomiast kilku mieszkańców Westende zostało zabitych i zranionych. Także atak nieprzyjaciela przeciw zagrodzie St. George, o której nieprzyjaciół w swoich oficjalnych doniesieniach stwierdził, że znajduje się w jego posiadaniu, nie udał się.

Na południe od Ypern wzięliśmy nieprzyjacielski rów strzelecki, przyczem wzięliśmy kilka tuzinów jeńców.

Kilkakrotnie silniejsze ataki nieprzyjaciela w okolicy na północny zachód od Arras zostały odparte.

Na południowy wschód od Verdun powtórzył nieprzyjaciół ataki również bez żadnego skutku. Podobnie miała się rzecz przy zamiarze nieprzyjaciela odzyskania wzgórza na zachód od Sennheim, o które wczoraj walczone.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 30. grudnia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 29. grudnia: W drobniejszych walkach koło Nieuport i na południowy wschód od Ypern zdobyliśmy trochę na terenie.

Z wielkimi stratami dla Francuzów odparliśmy kilkakrotnie powtarzane, silne ataki w kierunku północno-zachodn. od St. Menheould. Tu wzięliśmy paręset jeńców.

Nasze posunięcie się w Boisbrule, na zachód od Spremont, po zdobyciu trzech karabinów maszynowych przyniosło za sobą zdobycie rowu strzeleckiego.

Ataki francuskie na zachód od Sennheim zostały odparte.

Berlin, 30. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: O zagrodę St. Georges, na południowy wschód od Nieuport, którą z powodu niespodziewanego ataku opuścić musieliśmy, odbywa się dalsza walka. Huragany i oberwania chmur wyrządziły na obustronnych pozycjach we Flandryi i w północnej Francyi szkody. Dzień upłynął na reszcie zachodniego frontu w ogólności spokojnie.

Kto ma gorszą amunicję?

Berlin, 27. grudnia. Pisma poranne donoszą z wielkiej kwatery głównej: W prasie francuskiej pojawiają się znowu uwagi, że skutki użytej przez niemiecką artylerję amunicji są bardzo słabe, bardzo wiele jest strzałów spudłowanych. Fakt to rzeczywiście prawdziwy, rozchodzi się tu jednak nie o niemiecką, lecz o zdobytą francuską i belgijską amunicję, jej mniejsza

wartość jest nam znana. Ponieważ jednak rozchodzi się o nadzwyczaj wielkie zapasy amunicji, które przecież w jakiś sposób należy zniszczyć, okazało się najlepszem odesłać ją dawnym właścicielom.

Wojna angielsko-niemiecka.

Atak lotników niemieckich na Londyn.

Londyn, 28. grudnia. Urząd wojenny podaje do wiadomości, że w dniu 25. grudnia o godz. 12. w południe zauważono aparat lotniczy nieprzyjacielski ponad Sheerness. — Lotnicy angielscy ścigali go, ostrzeliwali i trafili trzema strzałami. Aparat zniknął ponad morzem.

Z Sheerness donoszą w dalszym ciągu, że 3 aparaty angielskie starały się odciąć lotnikowi niemieckiemu drogę. Aparat niemiecki szybko jednakże zniknął w mgłę, która się unosiła nad morzem. Ponad lądem powietrze było całkiem jasne. Nie padły żadne bomby. Mieszkańcy Southend siedzieli właśnie przy stole, kiedy ich wystraszyły strzały armatnie. Tysiące ludzi pobiegło nad morze, przeszukując szklami powietrze; widzieli oni dwa aparaty lotnicze w znacznej wysokości, żeglujące szybko ku morzu Północnemu.

Szczegóły bitwy przy wyspach Falklandzkich.

»Daily Telegraph« donosi drogą na Nowy Jork z Montevideo: Oficerowie floty admirała Sturdee dumni są z tego, że Anglikom udało się wciągnąć Niemców w pułapkę i wzmocnić rozbitków eskadry admirała Cradocka. Udało się im bowiem przywołać dwa potężne krążowniki pancerne, które połączyły się z 5 krążownikami angielskimi i zajęły w dniu 7. grudnia do portu Stanley dla zabrania węgla. Wielkie krążowniki mogły się bardzo dobrze skryć poza górą.

Dnia 8. grudnia ukazała się eskadra niemiecka, widocznie w zamiarze napadu na wyspy Falkland i obsadzenia portu Stanley, jako stacji węglowej. Kiedy okręty niemieckie zobaczyły tylko nieliczne okręty angielskie, przysposobiły się do walki, którą też stoczono. Nagle u wąskiego wejścia portowego zjawily się dwa wielkie krążowniki angielskie pancerne. Admirał hr. Spee zorientował się obecnie, że wpadł w pułapkę i dał swoim okrętom sygnał do rozproszenia się. Było już jednak za późno. Walka rozegrała się w sposób już znany. Okręty niemieckie, zwłaszcza »Scharnhorst«, strzelały wybornie, »Gneisenau« i »Scharnhorst« strzelały aż do chwili, w której zatonały. Tymczasem walczyły z sobą okręty »Glasgow« i »Lipsk«. »Lipsk« mógł więcej zdziałać, niż wszystkie okręty niemieckie. Kiedy »Lipsk« stojąc w płomieniach miał zatonać, wywieszono białą chorągiew. »Glasgow« wstrzymał ogień, podjechał tuż pod tonący okręt niemiecki i począł spuszczać łodzie. Ale gdy pierwsza łódź angielska wyjechała na ratunek załogi »Lipska«, z okrętu »Lipsk« jeszcze raz strzelono. Pocisk eksplodował na pokładzie »Glasgowa«. — Na to »Glasgow« strzelił do szerokiej strony »Lipska« i zatopił go. Oficerowie angielscy ubolewali nad tem, że ten ostatni strzał z okrętu »Lipsk« widocznie dany był w rozgorączkowanemu walki. Przypuszczają, że to było tylko nieporozumienie.

Inne okręty angielskie dotarły do »Norymbergi« i wezwały okręt do poddania się, a gdy odmówił, zatopiły go. Zatonienie »Norymbergi« uratowało okręty »Drezno« i »Książę Eugeniusz Fryderyk«, ponieważ okręty angielskie wstrzymały pościg dla zabrania na pokład rozbitków okrętu niemieckiego.

Wedle innych sprawozdań z Montevideo, krążownik pancerny »Invincible« był dwadzieścia razy trafiony pociskami, nie odniósł jednak ważniejszej szkody, tylko 14 ludzi z załogi odniosło rany. Kiedy »Gneisenau« zatonął, cała amunicja okrętu była już wystrzelona, ale okręt nie chciał się poddać. Przy zatonięciu okrętu widziano, jak wielu oficerów salutowało. — Część załogi zgromadziła się na pokładzie i śpiewała »Wacht am Rhein«. Wielu ludzi z załogi, wśród nich także i oficerów, potem wyra-

towano. Niektórzy zmarli na pokładzie okrętów angielskich, innych przewieziono do Anglii. Z okrętu »Scharnhorst« nikogo nie uratowano.

Bombardowanie hali Zeppelina.

Berlin, 27. grudnia. Urzędowo ogłaszają: Londyński »Daily Mail« donosi pod datą 23. grudnia z Dunkierki, że lotnicy wojsk sprzymierzonych 12 bombami obrzucili nową halą Zeppelina i spalili ją. Jest prawdą, że podczas ostatnich dni lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby, ale hala Zeppelina nie została bynajmniej uszkodzona.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Bitwa na Czarnem morzu.

Konstantynopol, 28. grudnia. Główna kwatera ogłasza urzędowy komunikat: Doniesienia urzędowe rosyjskie z Sebastopola głoszą, że turecki krążownik »Hamidje« trafiony został koło Sebastopola torpedą i ciężko uszkodzony, i że wprawdzie mógł dojechać do Konstantynopola, lecz czas dłuższy będzie niezdolny do walki. Oto odpowiedź na te kłamstwa: W ostatnich dniach nasza flota wraz z krążownikiem »Hamidje« krążyła na morzu Czarnem i nie poniósłszy żadnej szkody, wróciła. Jeden z naszych okrętów wojennych napotkał dnia 24. grudnia flotę rosyjską, składającą się z 17 jednostek, mianowicie 5 okrętów pancernych, 2 krążowników, 10 łodzi torpedowych i kilka okrętów do kładzenia min, a więc jeden okręt turecki znalazł się w obliczu 17 okrętów nieprzyjacielskich i zaatakował flotę rosyjską w nocy. Ostrzeliwał skutecznie krążownik pancerny rosyjski »Roscisław« i zatopił dwa okręty do kładzenia min »Oleg« i »Athos«. Dwaj oficerowie rosyjscy i 30 marynarzy zostało wyratowanych i wziętych do niewoli. W tym samym czasie druga część naszej floty ze skutkiem ostrzeliwała Batum. Rankiem 25. grudnia dwa nasze okręty chciały wyz wymienioną flotę zmusić do walki, wołała ona jednak uciec do Sebastopola.

Walki na Kaukazie.

Przeszkodzenie Anglikom w wyładowaniu koło Akaby.

Konstantynopol, 30. grudnia. (TBK.) Z głównej kwatery donoszą pod datą 29. grudnia: Dziś nadesłane wiadomości z Kaukazu brzmią: Ścigaliśmy nieprzyjaciela, wzięliśmy poważną liczbę jeńców i zdobyli mnóstwo materiałów wojennych. Francuska łódź torpedowa napróżno darzyła granatami nasz posterunek graniczny w Kykyli, naprzeciw Tenedosab. Anglicy usiłowali onegdaj wyładować w Akabie. Dwie nieprzyjacielskie szalupy usiłowały zbliżyć się do brzegu, cofnęły się jednak, obsypane ogniem naszego posterunku żandarmeryi. Anglicy stracili 4 ludzi.

Konstantynopol, 30. grudnia. (TBK.) Komunikat głównej kwatery donosi: Wojska nasze wydały nieprzyjacielowi bitwę w dolinie Murad i pobiły go zupełnie. Zdobyły 2 armaty z rynsztunkiem, 1 karabin maszynowy, 2 wozy amunicyjne, 36 mułów, 115 koni, wzięły też do niewoli 9 oficerów i 96 żołnierzy. — Rosyjski komunikat z 23. grudnia donosi o podjęciu przez Rosyan ofensywy w Sarikanisz, które, jak wiadomo, jest na Kaukazie; tem samem przyznają chyba Rosyanie sami, że otomańskie wojska są na terytorium kaukaskiem.

Papież w sprawie przywrócenia pokoju.

Rzym, 26. grudnia. Agencja Stefaniego donosi: Papież przyjął święte Kolegium, aby wysłuchać jego życzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia. Kardynał Vincenzo Vannutelli odczytał adres z życzeniami, w którym jest wyrażona prośba, aby Ojciec św., jakkolwiek nie powiodło mu się doprowadzić do zawieszenia broni na święta Bożego Narodzenia, nie ustawał w usiłowaniach o przywrócenie pokoju. Papież odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którym wskazał, że nie pozostał żadnej drogi niewypróbowanej, aby jego rady i usiłowania przywrócenia pokoju spotkały się

z dobrem przyjęciem. Niestety inicjatywa Papieża w sprawie zawieszenia broni podczas świąt nie została uwieńczona rezultatem. Papież chce całą siłą prowadzić dalej usiłowania, aby przyspieszyć zakończenie wojny i złagodzić jej smutne skutki. Zdaje się Papieżowi, że głos Boski wezwał go, aby nie ustawał w tych usiłowaniach. Wreszcie wyraził Papież serdeczne życzenie, aby wojna się zakończyła, oraz życzenie, aby panujące narody usłyszały głos Boski, który zapowiada dary pokoju. Papież spowiada się, że Bóg usłyszy te jego słowa. Papież wezwał otoczenie, aby się przyłączyło do jego modłów i zakończył życzeniami dla św. Kolegium i udzieleniem mu błogosławieństwa apostolskiego.

Mowa cesarza Wilhelma II.

Kolonia, 29. grudnia. Według doniesienia »Köln. Ztg.« obchód świąt Bożego Narodzenia w wielkiej głównej kwaterze był skromny, lecz pełen uroku. Obszerna hala, w której umieszczono stoły z podarkami dla 960 osób, była przybrana choinką. Każdy oficer i każdy żołnierz otrzymał to samo: pierniki, jabłka, orzechy i wizerunek cesarza, zaś żołnierze oprócz tego jeszcze cygara. Po przemówieniu proboszcza przemówił cesarz w następujące słowa:

Towarzysze! W pełnej zbroi zebraliśmy się tu, aby święcić ten święty obrzęd, który zwykle w pokoju w domu obchodzimy. Myśli nasze wybiegają do domu, do naszych, którym zawdzięczamy podarki, które dzisiaj tak obficie na naszych stołach widzimy. Podobają się Bogu, iż nieprzyjaciół zmusił nas do obchodzenia tu tego święta. Napadnięto nas — bronimy się. Niechaj z ciężkiej walki powstaną wielkie zwycięstwo dla naszego kraju. Stoimy na ziemi nieprzyjaciela, zwróciwszy ku wrogowi ostrze naszego miecza — ku Bogu serce. Powiedzmy, jak niegdyś wielki książę (Kurfürst): W proch niech padną wszyscy wrogowie Niemiec. Amen!

Cesarz przeszedł następnie koło stołów i wyszczególnił wielu oficerów i żołnierzy rozmową.

Angielskie transporty dla Serbii.

Z Lizbony donosi »Leipziger Tagblatt«: W drugiej połowie listopada zatrzymały się w pewnym portugalskim porcie dwie angielskie eskadry transportowe, naładowane artylerją i amunicją. Eskadrę konwojowały angielskie krążowniki. Transport był rzekomo przeznaczony dla Egiptu, jednak dowiedziano się później, że cała eskadra, która wiozła ponadto 30 milionów kilogramów żywności, przeznaczona była dla Czarnogóry i Serbii. Ta pomoc Anglii łącznie z posiłkami rosyjskimi pozwoliła Serbom na podjęcie ofensywy przeciw armii austriackiej.

Obrady parlamentu francuskiego.

Dnia 22. grudnia odbyło się posiedzenie parlamentu francuskiego. Prezydent Deschanel otworzył posiedzenie Izby przemówieniem, w którym wspominał o bohaterach francuskich, walczących od pięciu miesięcy w obronie ojczyzny. Zaznaczył on, że Francja nigdy nie była większą, nigdy nie widziano większych cnót. Prezydent wspominał o zmarłych deputowanych, a zwłaszcza o tych, którzy polegli na polu walki. Prezydent ministrów Viviani odczytał oświadczenie rządu. Oświadczenia tego wysłuchali deputowani stojąc i oklaskiwali je. Kiedy Viviani odczytał, że Francja walczyć będzie aż do ostatecznego oswobodzenia Europy, kiedy mówił o objawach sympatii zagranicy i o woli Francji przywrócenia mężnej Belgii a złamania pruskiego militarizmu, rozlegały się oklaski wśród deputowanych i okrzyki: »Niech żyje Belgia!« Viviani musiał przerwać w tem miejscu przemówienie. Słowa Vivianiego o pewności sukcesu, o głównodowodzącym armii, o poległych żołnierzach, o sile kredytu francuskiego, i o korzystnem położeniu finansowem znalazły żywy poklask. Szereg przedłożeń rządowych odesłano do komisji, które nad nimi zaraz obradowały. Następnie parlament przyjął je jednogłośnie, jako też kredyty na prowadzenie wojny.

Obsadzenie Walony przez Włochów.

Rzym, 27. grudnia. Agencja Stefaniego donosi z Walony pod datą 25.: Od kilku dni nadchodzą informacje, że w Walonie przygotowuje się ruch, którego cele nie były całkiem jasne, który jednak zmierzał do zniesienia wszelkiej powagi. Kolonia włoska schroniła się do konsulat włoskiego, a konsul włoski prosił admirała Patrisa o wysadzenie na ląd marynarzy okrętu wojennego »Sardegna«. Wysadzenie na ląd marynarzy tego okrętu w Walonie nastąpiło bez żadnego zajścia. Marynarze w pokojowy sposób obsadzili Walonę. Panuje zupełny spokój.

»Giornale d'Italia« pisze: Wysadzenie na ląd naszych marynarzy w Walonie uważać należy raczej za prosty akt policyi międzynarodowej, niż za jakąkolwiek operację wojskową.

Rzym, 29. grudnia. Agencja Stefaniego donosi, że wydano zarządzenia celem wysłania do Walony pułku Bersaglierów (strzelców pieszych) dla wzmocnienia znajdujących się tam marynarzy. Według wiadomości agencji Stefaniego, włoski pułk strzelców pieszych dnia 28. grudnia miał zawinąć do Walony.

Parlament japoński przeciw zbrojeniom.

Tokio, 27. grudnia. Izba posłów 213 głosami przeciw 148 odrzuciła projekt ustawy w sprawie utworzenia dwóch nowych dywizyj. Parlament został rozwiązany.

O wojska japońskie do Europy.

Rotterdam, 28. grudnia. »Nieuwe Rotterdamse Courant« donosi z Tokio: Odpowiadając na zapytania w Izbie japońskiej, oświadczył japoński minister spraw zagranicznych, że żaden kraj nie prosił Japonii o wysłanie wojsk do Europy.

Właściwe przyczyny wojny obecnej.

(Dokończenie.)

Chciwość — zasadniczą przyczyną wszelkiego zła. Pochwała ubóstwa w kazaniu na górze.

W inny sposób napróżno spodziewać się można usunięcia tych oplakanych stosunków, a osiągnięcia celu naszych życzeń: mianowicie zaprowadzenia stałego pokoju i zadowolenia w życiu ludzkim tu na ziemi. Złe te objawy życia społecznego można usunąć tylko przy wspólnej, wytężonej pracy ludzi dobrej woli. Gdzie szukać źródła tych obecnych niezdrowych stosunków? — Na to daje odpowiedź Apostoł Paweł: »Chciwość jest źródłem wszelkiego zła.«

W istocie po gruntownem zastanowieniu musimy dojść do przekonania, że te oplakane stosunki społeczne wypływają z tego jedynie źródła: Już w szkole bezwyznaniowej wpaja się w duszę dziecka grunt tak podatny do przyjęcia wszelkich zapatrywań, tę zasadę, że człowiek nie może się spodziewać wiecznego szczęścia, że jedyne szczęście człowieka polega na zebraniu i używaniu bogactw, zaszczytów i rozkoszy tego życia. Te same hasła szerzy przewrotna prasa, która kształtuje poglądy życiowe u mas, mianowicie: że jedynym źródłem szczęścia są dobra ziemskie. Teorie takie szerzy się innymi jeszcze środkami, które wpływają na opinię publiczną. Nie można się więc dziwić, że wobec tych wpływów natura ludzka, stworzona do szczęścia, odrzuca od siebie wszelką przeszkodę i tamę w zdobyciu tych dóbr ziemskich. A ponieważ dobra te nie są równomiernie rozdzielone, a obowiązkiem władzy jest czuwać, by wolność jednostki nie przekroczyła pewnej granicy i nie stała się przyczyną wzajemnych rabunków, by jednostka nie przywłaszczyła sobie cudzej własności, — dlatego powstaje nienawisć do tychże władz publicznych, które wybujała wolność jednostek z konieczności ograniczają. Żądza majątku, honorów i rozkoszy życiowych wywołuje walkę między pojedynczymi klasami. Jest to walka ludzi, którym los poskąpił szczęścia, z tymi, którym szczęście i dobrobyt doczesny przypadły w udziale. Walczą ci, którzy za wszelką cenę chcą zdobyć, czego nie posiadają, drudzy stają do walki, by utrzymać

lub powiększyć dobra ziemskie. Chrystus Pan wyjaśnił we wzniosłym swym kazaniu na górze, jakie jest prawdziwe szczęście człowieka na ziemi i położył w ten sposób podwaliny chrześcijańskiej filozofii. Naukę tę uważają nawet nieprzyjaciele wiary św. za nieoceniony skarb mądrości i za najdoskonalszy ideał życia obywatelskiego w duchu religijnym. Wszyscy przyznają zgodnie, że nikt przed Chrystusem podobnych wzniosłych prawd nie głosił, któreby takie znaczenie i taką wartość miały dla człowieka. Nauka ta, zawierająca myśli tak piękne a drogocenne, streszcza się w tem, że dobra doczesne są tylko pozorne, znikome i nie dają prawdziwego szczęścia ludzkości. Jeśli człowiek chce uzyskać szczęście prawdziwe, niezniszczalne, powinien z miłości ku Bogu nie upatrywać jedyne go celu w zdobyciu dóbr ziemskich. »Błogosławieni, którzy płaczącie, albowiem będziecie pocieszeni; błogosławieni będziecie, gdy was nienawidzić będą ludzie i gdy was wyłączają, a imię wasze wyrzucać jako złe dla Syna człowieczego« (Łuk. VI, 20—22). A więc ludzie mogą uzyskać dostęp do prawdziwych, bo wiecznych dóbr przez cierpliwe znoszenie cierpień, trosk i bólów. Po tem życiu doczesnem otrzymają oni szczęście wieczne: »które Pan nagotował tym, którzy Go miłują« (I. Kor. 2, 9). Niestety wielu nie uważa na tę tak ważną naukę naszej św. wiary. Weźmijcie sobie, kochani bracia, za zadanie ożywić znów te święte prawdy w duszach ludzkich, bo w przeciwnym razie nie zdobędzie ludzkość nigdy trwałego pokoju. A do tych wszystkich, którzy są zasmuceni i obciążeni, zwracamy się i napominamy ich, aby wzrok swój zwracali nie na ziemię, na to miejsce wygnania, ale aby oczy swe podnosili z ufnością ku wysokościom niebieskim, ku którym wszyscy dążymy. Pamiętajmy o słowach św. Apostoła Pawła, który pisze w liście do Żydów: »Albowiem nie mamy tu miasta trwającego; ale przyszłego szukamy« (Żyd. 13, 14). Cierpienia i utrapienia doczesne przemijają, a zgotują nam kiedyś wieczną chwałę niebieską. Dlatego też powinniśmy się cieszyć w tem życiu tą myślą, gdy na nas spadają krzyże, że po tej krótkiej próbie uzyskamy wieczną nagrodę. Dokładajcie, kochani, wszelkich starań, aby wiara w prawdy nadprzyrodzone znów zakwitnęła, a równocześnie i tęsknota za wiecznymi dobrami. Niech to będzie ważnym zadaniem duchowieństwa i wszystkich tych, którzy w stowarzyszeniach i związkach usiłują przyczynić się do pomnożenia chwały Bożej i tem samem do polepszenia społecznych stosunków. Równocześnie z wzrostem i rozwojem wiary w te wieczne prawdy zniknie gorączkowa gonitwa za marnymi i złudnymi dobrami ziemskimi i znikną socyalne zawikłania i walki.

Ponieważ losy nasze w ręku Boga złożone, ponieważ On tylko może wyrzucić wpływ na serca panujących, od których zależy położyć koniec okropnościom i spustoszeniom wojny, o których mówiliśmy, dlatego zwracamy nasz błagalny głos — w zakończeniu — do Boga i prosimy w imieniu całej ludzkości: Obdarz nas, Panie, pokojem!

Oby ten Bóg, który o sobie powiedział: Jam Pan... czyniący pokój, jak najprędzej uspokoił te bałwany, które zagrażają i niepokoją państwa i Kościół. Niech nas wesprze w naszej prośbie Najświętsza Panna, ta orędowniczka nasza, która księcia pokoju porodziła. Oby Ona wzięła w swą opiekę nasz apostolski urząd, cały Kościół i dusze wszystkich ludzi, odkupionych krwią Jej boskiego Syna.

Wszystkim naszym Czytelnikom, współpracownikom, korespondentom i przyjaciółom zasyłamy serdeczne życzenia: »Szczęśliwego Nowego Roku«.

Koniec niebezpieczeństwa.

Konnica arabska ma pewien instynkt, który pozwala wykrywać jej zapomocą bystrogo wzroku czy intuitywnie kroki nieprzyjaciela. Nikt nie potrafi lepiej ocenić terenu, zalanego przez wodę. Pod kopytami końskimi czują oni wybornie, czy daną drogę można przebyć lub nie. My, którzy przywykliśmy chodzić bitymi droga-

mi, czujemy, że jesteśmy straceni, gdy droga staje się ciężka. Arabi przeciwnie, czują się zambarasowani, gdy przebywają drogi ulepszone. Drogę swoją obierają oni najchętniej po przez pola, wytwarzając pomiędzy sobą a pomiędzy celem swej podróży drogę najkrótszą i najpewniejszą, wolną od wszelakiego niebezpieczeństwa. Podczas wojny wydarza się, że nagle trzeba zwykłą drogę opuścić. W takich wypadkach Arabi czują się w swoim żywiole. Wskazano Arabom miejsce, gdzie według wszelakiego prawdopodobieństwa miała znajdować się armata niemiecka, i natychmiast wsiedlwszy na konie, popędzili w tę stronę galopem, weseli, uśmiechnięci i pewni.

Poszukiwanie rozpoczęli wśród gęstej mgły i zimna poranku jesienno. — Zniknęli nagle i nie wiadomo o ich losie nic przez cały dzień. Nie było słychać ani odgłosu dalekiej walki, ani jednego wystrzału, nic zgoła. Godzina za godziną mijała, a wierni Afrykańczycy nie powracali. Czyż wpadli może w jakąś przepaść, ukrytą pod wodą? Czy potopili się, czy zostali wzięci do niewoli? Nie, oni chcieli najść nieprzyjaciela niespodziewanie a niema bodaj nic dłuższego, jak te przygotowania, posuwanie się, oczekiwanie na nadarzącą się sposobność. Nie umieli oni wypowiedzieć jasno, w jaki sposób załatwili sprawę z białą bronią tylko w ręku. Jest faktem, że wieczorem powrócili w mniejszej liczbie, niż wyruszyli z kilku rannymi na siodle, ale rozpromienieni.

— Armata umilkła — odezwał się ich przewodca z zadowoleniem.

— A artylerzyści?

— Artylerzyści też zamilkli.

I każdy jeździec rzucił głowę, która się potoczyła na ziemi. — Otaczający jeźdźców arabskich oficerowie i żołnierze francuscy cofnęli się z przerażeniem i wstrętem.

L. Barzini.

Rozpoczął się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłaconą z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiścić prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Dla wszystkich abonentów »Gwiazdki Cieszyńskiej«, pobierających ją przez pocztę, a więc i dla tych, którzy już prenumeratę za rok 1915 całkiem lub częściowo uiszcili, dołączamy do dzisiejszego numeru czek pocztowej kasy oszczędności i upraszamy, żeby nimi przy przesyłce pieniędzy posługiwać się zechcieli. Prosimy o podanie na czeku liczby, znajdującej się na adresie.

Uroczystość poświęcenia monarchii Najsw. Sercu Jezusowemu. Na mocy uchwały prezydium komitetu biskupów austriackich ma się z początkiem r. 1915 odbyć we wszystkich kościołach parafialnych i klasztorach monarchii uroczyste 3-dniowe nabożeństwo błagalne, zakończone całodzienną adoracją Najsw. Sakramentu. Przy tej sposobności odczyta się wspólny list pasterski episkopatu Austrii, który ze względu na ciężkie czasy i straszną wojnę nakazuje wszystkim wiernym gorące modły o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa i o odparcie wrogów; na końcu nabożeństwa, w któ-

rem za przykładem Najjaśniejszego Pana winni wziąć udział reprezentanci władz i urzędów, odnowi się przed wystawionym Najśw. Sakramentem Ołtarza poświęcenie całej monarchii Sercu Jezusowemu. Katolicki lud śląski chętnie i hufnie pospieszy do przybytków Pańskich, by przyjąć w tych dniach łaski święte Sakramenta Pokuty i Ołtarza i połączyć swe gorące modły z modlitwami tysięcy i milionów wiernych katolików całej Austrii, by w myśl orędzia episkopatu pokutować, zadośćuczynić za winy własne i innych, jako też by ostateczny sukces wyśledzić.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przysłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Awans. Wśród awansów ostatnich w armii spotykamy między innymi nazwiska dra Romana Dyboskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i Stanisława Marcinka, sekretarza Zarządu głównego »Macierzy Szkolnej« (ostatni od 6 tygodni znajduje się w niewoli rosyjskiej); za awansowali oni na poruczników (Oberleutnant).

Życzenia jeńca. Nauczyciel p. Fr. Kuczera, znajdujący się obecnie jako jeńiec w Ustkamieniohorsku nad Irtyszem na Syberii, przesłał pod adresem ks. posła Londzina następujące życzenia: »Z dalekiego Sybiru najserdeczniejsze pozdrowienie ks. posłowi, »Gwiazdce« i ziemicy śląskiej, oraz życzenia: Wesołych Świąt i błogosławieństwa Nowego Roku śle F. Kuczera.« Kartka wysłana została d. 11. listopada, nadeszła do Cieszyna dnia 30. grudnia.

Uwolnienie. Urzędnik kolejowy Franciszek Buchta, którego niedawno uwięziono za rozszerzanie fałszywych wiadomości, został wypuszczony i znów pełni swą służbę.

Karty ewidencyjne za sprzedane konie dla wojska należy oddać w urzędzie podatkowym, bo tylko po oddaniu tych kart można następnie otrzymać należytość.

Kierownictwo szpitala Sióstr Elżbietanek w Cieszynie objął prymaryusz dr. Jan Fritsch.

Podziękowanie. Konwent Sióstr Elżbietanek w Cieszynie wyraża w imieniu chorych i rannych żołnierzy szlachetnym dobrodziejom szpitala za podarki »gwiazdkowe« najserdeczniejsze podziękowanie i tysiąc razy »Bóg zapłać!«

»Gwiazdki« dla chorych i rannych żołnierzy odbyły się w dzień wigilii i w czasie świąt we wszystkich szpitalach i lazaretach w całej monarchii. Również i w Cieszynie w różnych szpitalach odbyły się »gwiazdki« w uroczysty sposób, przyczem przy oświetlonej choince śpiewano, grano, wygłaszano deklamacje i przemówienia, a wkońcu nastąpiło obdarowywanie żołnierzy. W podobny sposób urządzono »gwiazdkę« dla żołnierzy i w innych miejscowościach na Śląsku, jak w Bielsku, Dziedzicach, Jasienicy, Frydku, w Białej i t. d.

Pochwała legionistów w Jabłonkowie. Komenda Legionów w Jabłonkowie otrzymała od Naczelnej komendy wojskowej pochwałę za sprawowanie się Legionów. Pochwała brzmi następująco: »Do komendanta legionowego Wład. Sikorskiego w Jabłonkowie. Dokonany z mojego polecenia dnia 10. b. m. przez pułkownika sztabu artylerii Skotaka przegląd rozlokowanych w Jabłonkowie i okolicy oddziałów i urzędów Legionów okazał, że służba poszczególnych komendantów i przełożonych wszędzie z najlepszym skutkiem jest prowadzona i ujawnia się wyraźne dążenie do surowej dyscypliny i przeciwdziałania niekarnym czynnikom i wykroczeniom. To radosne zjawisko, w którym dopatruje się energicznego wpływu JW. Pana, skłania mnie do wyrażenia JW. Panu mego najgłębszego uznania. Proszę o podanie do wiadomości powyższego wszystkim podwładnym Mu oddziałom. Mor. Ostrawa, 11. grudnia 1914. Matuschek m. p., generał.«

Z prasy czeskiej. »Noviny Těšínské« przestały wychodzić jako samodzielne pismo. Wychodzić będą oddat jako dodatek do organu posła Gudricha: »Slezský Věstník«. — »Obrana Slezska«, wychodząca od pięciu lat w Orłowej, przestała z nowym rokiem wychodzić.

»Głos Narodu«, który od dłuższego czasu był zawieszony, zaczął dnia 24. grudnia na nowo wychodzić.

Cholera. Wypadki cholery zdarzają się coraz rzadziej. Dnia 29. grudnia stwierdzono trzy wypadki w Czechowicach i jeden w Dziedzicach.

Powołanie pospolitaków, urodzonych w latach 1878—1890. Wedle punktu 1. trzeciego ust. ogłoszenia E, dotyczącego przeglądu pospolitaków, urodzonych w latach 1878—1890 a dotychczas nie powołanych do służby w pospolitem ruszeniu, nie mają stanąć do przeglądu ci pospolitacy z powyższych lat urodzenia, którzy już obecnie pełnią służbę w pospolitem ruszeniu — także bez broni — lub którzy pełnią jakąkolwiek służbę czynną w wojsku. Pospolitacy przeto, którzy dopiero po tym dniu, z którego ogłoszenie jest datowane, zostali powołani do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, czy to z urzędu, czy to na dobrowolne zgłoszenie, nie są uwolnieni od stawienia się do przeglądu w myśl p. 1. trzeciego ustępu ogłoszenia E, dotyczącego powołania pospolitaków. Tak samo są ci zobowiązani do stawienia się do przeglądu, którzy od tego czasu zostali urlopowani ze służby w pospolitem ruszeniu.

Wielka kradzież w cieszyńskim zakładzie dla sierot. W wigilię około godz. 8. wieczorem skradziono z pokoju przełożonej cieszyńskiego zakładu sierociego gotówkę, klejnoty i inne rzeczy wartościowe, ogólnej wartości 718 K 20 h. Ubolewania godnym jest, że włamania i kradzieży dokonali trzej dawni wychowankowie tego zakładu. Dokładna znajomość terenu ułatwiła w znaczny sposób »pracę« włamywaczom. Policji miejskiej udało się niebawem ująć niebezpiecznych ptaszków.

Sekta adwentystów zaczęła w ostatnim czasie zyskiwać dużo zwolenników w Ostrawskim. Znajduje ona w obecnej zawierusze wszechświatowej sprzyjającą dla siebie podłóżę, przepowiadając blizki koniec świata. Agenci sekciarzy chodzą w znacznej liczbie po domach rodzin górniczych i rozszerzają księgi z naukami sekty. W Pol. Ostrawie w ostatnich dniach zamknięto dwóch propagatorów sekty i skonfiskowano kilkadziesiąt książek.

Naśladowania godne przykłady! W tych ciężkich i poważnych czasach zwróciłem się do wszystkich gmin tutejszego powiatu z wezwaniem do wspólnej pracy na rzecz »Czerwonego Krzyża«. Pp. dyrektorzy: Józef Lebedzik, starszy inżynier szybowy w kopalni »Silesia« w Czechowicach, Konstanty Tołłoczko w rafinerii nafty »Schodnica«, Kurt Pusch w goleszowskiej fabryce cementu i Józef Hanslik we fabryce mebli »Mundus« w Jasienicy, współpracując niezmordowanie i gorliwie, wpłynęli na swych robotników i funkcyjaryuszów przez pouczanie i zachętę tak, iż w wymienionych przedsiębiorstwach wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety, których zarobek dzienny przynosił płacę zwykłego najemnika, przystąpili jako członkowie do organizacji »Czerwonego Krzyża«, z najniższą wkładką roczną 2 K. Tylko wówczas, gdy się znajdują mężowie tak patryotycznego poczucia, organizacja »Czerwonego Krzyża«, niosąca ratunek i pomoc tysiącom rannych wojowników na polu bitwy i w lazaretach, stać się może organizacją całego narodu. — C. k. starosta: Podczaski.

Dobrowolny podatek na cele pieczy wojennej. Wedle zawiadomienia śląskiej sekcji związku właścicieli kinematografów w Austrii zobowiązało się kilku właścicieli kinematografów w Śląsku przy sprzedaży kart wstępu do kinematografu ściągając dobrowolny datek 2 halerzy od biletu na cele pieczy wojennej (dary dla naszych dzielnych żołnierzy w polu, zapomogi dla wdów i sierot po poległych żołnierzach). Ściąganie tej kwoty odbywać się będzie w ten sposób, że każdy uczęszczający na przedst. w kinematografu otrzyma oprócz biletu wstępu także bilet dodatkowy, wydany przez urząd pieczy wojennej c. k. ministerstwa wojny, opiewający na 2 h. Te bilety dodatkowe można dostać w urzędzie pomocy wojennej za nadesłaniem pieniędzy. Ze względu na wielce patryotyczny cel tej akcji należy oczekiwać, że wszyscy właściciele kinematografów w Śląsku przystąpią do tej akcji i zechcą ją poprzeć przez wydanie zamawianych biletów dodatkowych. Urząd pomocy wojennej spodziewa się, że publiczność chętnie weźmie do wiadomości to małe podwyższenie cen biletów wstępu do kinematografów i że chętnie złoży datek dwuhalerzowy na cel wymieniony.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Agnieszka Falkenstein w Cie-

szynie 10 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K, ks. Józef Jansza, proboszcz w Piotrowicach 20 K, p. August Londzin w Wiedniu 5 K; p. Jan Polak w Cieszynie, zamiast wstępu na »Jasiełkę« 1 K; p. Herman Guthertz, dyrektor cukrowni w Selp 10 K; spadek ś. p. Jana Macury, rolnika w Górnym Żukowie 20 K; kara ugodowa z Trzanowic 20 K; p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku cieszyńskiego kredyt. w Cieszynie 10 K; N. N. w Cieszynie 1 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu 5 K; Szan. Rodzina Jodłowskich w Bobrku 8 K; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, nieprzyjęte honor. 2 K 60 h; ks. Jan Biłko, proboszcz w Zebrzydowicach 10 K; p. Jan Kozieł, nauczyciel kierujący w Lipowcu 2 K; p. Jędrzej Szłapka, przełożony gminy w Lipowcu 2 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 7 K; p. Ludmila Hyrnik w Gumnach 2 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Wilhelm Kasperlik, prob. w Dziedzicach 5 K; ks. Rudolf Tomanek, prof. w Cieszynie 5 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyr. Internatu 5 K. Za wszystkie łaskawe datki składamy serdeczne »Bóg zapłać!« i prosimy także w czasie wojny o naszym Internacie nie zapominać. — Wydział »Opieki«.

Na »gwiazdkę« dla dzieci szkoły ćwiczeń na Bobrku złożył p. Herman Guthertz, dyrektor cukrowni w Selp 5 K.

Na kuchnię Komitetu Polskich Pań w Cieszynie złożył p. Herman Guthertz, dyrektor cukrowni w Selp 5 K.

Z Czechowic. Parafianie czechowiccy złożyli: na »Czerwony Krzyż« 350 K 06 h, na Legiony polskie 110 K, na »gwiazdkę« dla żołnierzy 421 K. — Urząd par. Czechowice.

Z Gruszowa. (Samobójstwo.) Dnia 27. grudnia ub. r. A. Żydek, 65-letnia wdowa po robotniku, posprzeczła się ze swym synem i wkrótce potem powiesiła się w jego mieszkaniu.

Z Jabłonkowa. (60-letni jubileusz.) Dnia 19. grudnia 1914 r. obchodzono tutaj w uroczysty sposób 60-letnie urodziny naszego burmistrza, posła Jana Zwillinga.

Z Roztropic. Składka dla żołnierzy z okazji świąt Bożego Narodzenia w gminie Roztropice: Karol Byłok 4 K; Adolf Horak 5 K; Jan Faruga 4 K; Andrzej Lorek 2 K; Marya Szymala 2 K; Anna Gawlik 2 K; Jan Zahradnik 2 K; Karol Sztwiorok 4 K; Jan Misiarz 2 K; Ludw. Stasiak 2 K; Józef Czakon 4 K; Paweł Kubala 2 K; Jerzy Kubaczka 2 K; Marya Kuczera 2 K; Andrzej Gruszczyk 2 K; Anna Hóta 2 K; Karolina Michnik 2 K; Anna Szpałek 2 K; Zuzanna Malchar 2 K; Jan Wardas 2 K; Paweł Bojda 2 K; Jerzy Brychlec 1 K; Helena Rogol 2 K; Anna Badura 2 K; Anna König 2 K; Jan Kukla 1 K; Józef Dzida 2 K; Helena Rybica 1 K; Marya Janota 1 K; Zuzanna Farana 1 K; Anna Sojka 1 K; Ewa Szotek 1 K; Karol Baszczyński 60 h; Jan Barteczko 1 K; Jan Barteczko 1 K; Franc. Franek 1 K; Józef Knopek 40 h; Józef Siarok 60 h; Franc. Siarok 60 h; Jan Gruszczyk 2 K; Józefa Stec 40 h; Marya Knopek 60 h; Jan Szymala 1 K; Zuzanna Szymala 1 K; Jan Gawlik 1 K; Anna Kumor 40 h; Paweł Knyp 60 h; Jan Rojczyk 40 h; Jan Pilich 1 K; Ludwik Janczura 2 K; Jan Skorupa 1 K; Marya Wojtek 1 K; Jerzy Pekała 80 h; Józef Barteczko 80 h; razem 87 K 20 h.

Wszystkim moim miłym Gościom,
Przyjaciółom i znajomym zasylam

serdeczne życzenia
szczęśliwego Nowego Roku.

JNOCENTY PARTYKA,
restaurator.

Rozmaitości.

Arcyksiążę Eugeniusz, nowy dowódca sił austro-węgierskich przeciw Serbii, jest najmłodszym bratem arcyks. Fryderyka, głównego komendanta armii austro-węgierskiej i arcyks. Karola Stefana, właściciela dóbr żywieckich. Liczy lat 51. Tak się obecnie złożyło, że na czele wojsk połowych dwaj wnukowie zwycięscy z pod Aspern a bratankowie zwycięscy z pod Custozzy. Szefem sztabu arcyks. Eugeniusza został mianowany feldmarszałek-porucznik Alfred Kraus, były komendant szkoły wojennej, autor znakomitej rozprawy o walkach pod Ulmem w r. 1805. Szefem rządu krajowego w Bośni i Her-

cegowinie i komenderującym generałem w Bośni na miejsce gen. Potioroka zamianował cesarz feldmarszałka-porucznika Stefana Sarkotica. Nowy szef kraju liczy lat 56. Jako młody porucznik brał niegdyś udział w okupacji Bośni i Hercegowiny. Ostatnio był komendantem okręgu wojskowego w Zagrzebiu. Sarkoticz wydał kilka rozpraw o Rosyi, którą zna dobrze z kilkoletniego w niej pobytu.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef von Oesterreich-Este. Cesarz zezwolił, by następca tronu arcyks. Karol Franciszek Józef przyjął do imienia swego imię i herb rodziny Este. Podstawą tego rozporządzenia cesarskiego jest testament arcyks. Franciszka Ferdynanda z r. 1907, który tytułu i herbów rodziny Este używał od roku 1875, t. j. od śmierci ostatniego męskiego członka tej dynastii Franciszka V., księcia Modeny. Tytuł rodziny Este należy do najstarszych w Europie, pochodzi z XI. wieku. Estowie rządili księstwami włoskimi Modeną i Florandą.

Gwiazdka dla jeńców rosyjskich-Polaków w Krakowie. Staraniem grona osób dobrej woli z radcą St. Nowakiem na czele, a za specjalnym zezwoleniem eks. komendanta twierdzy krakowskiej, odbyła się we wilię po południu w koszarach im. cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej gwiazdka dla żołnierzy rosyjskich, narodowości polskiej, przebywających na świętach w Krakowie. W wielkiej sali koszar na II. piętrze ustawiono ozdobioną i oświetloną choinkę, obok złożono liczne dary. Do sali weszło 400 żołnierzy, chłopów polskich, robotników, oraz kilkunastu oficerów rezerwowych, inżynierów, urzędników prywatnych i t. p. Do zebranych przemówił serdecznie kapelan wojskowy, ks. Kumorek, wyrażając im współczucie. Przemówienie ks. Kumorka rozrzewniało zebranych do łez; wszyscy płakali jak dzieci. Odśpiewano następnie szereg polskich kolęd, poczem rozdano im podarki, pierniki, ciasta i papierosy. Żołnierze ze łzami w oczach dziękowali inicjatorom tej gwiazdki za urządzenie im polskiej wigilii, oświadczając, że pamięć o niej zachowają na całe życie. Jest to naprawdę tragizm dziejowy, odbywać w Krakowie wigilię polską w niewoli. Ekscellency za łaskawe zezwolenie na tę gwiazdkę należy się gorące podziękowanie. Bardzo jesteśmy ciekawi, czy się w Rosyi znalazł podobny szlachetny generał, i naszym jeńcom pozwolił tam na osobną gwiazdkę?

Powrót obywateli austriackich do Belgii. Powrót do Antwerpii bezpieczny jest tylko dla tych obywateli austriackich, którzy przed rozpoczęciem wojny tam mieszkali i zaopatrzeni są w potrzebne środki do życia. Przeciwnie odradza się stanowczo powrotu do Belgii niezamężnym urzędnikom prywatnym i rzemieślnikom. Do innych miast i miejscowości w Belgii nie radzi się wogóle obywatelom naszym w obecnym czasie powracać. Gdyby skutkiem szczególnie ważnych powodów powrót okazał się w poszczególnych wypadkach koniecznym potrzebnym, mogą interesenci zwrócić się umotywowanym podaniem do c. k. ministerstwa spraw zewnętrznych, które porozumie się w tym względzie z rządem cesarstwa niemieckiego. We wszystkich wypadkach jednak osoby podróżujące do Belgii, bez względu na to, czy pierwsi tam mieszkali lub nie, muszą posiadać paszport, wystawiony przez tutejsze władze, lub poświadczanie niemieckiego urzędu konsularnego, określające zamiar i cel podróży, czas jej trwania oraz czas pobytu. — C. k. starosta: Podczaski.

Cztery pociągi o 153 wagonach, zawierające 14.604 skrzyń z podarkami na gwiazdkę dla żołnierzy, odeszły we czwartek, 17. grudnia na

północny teren wojenny. Jest to przeważnie dzieło Urzędu opieki wojennej, który dla każdego żołnierza przeznaczył jakiś podarek; przyczyniła się także, i to w znacznej części, dobroczynność prywatna. Pociągi wiozły z sobą także automobile ciężarowe, które przewiozły podarki ze stacyj końcowych aż na krańce linii bojowej.

I Kronsztat zmienił nazwę. Z Kopenhagi donoszą: Urzędowa komisja, mająca za zadanie rusyfikację niemieckich nazw miast w Rosyi, uchwaliła, by i Kronsztatowi nadać miano rosyjskie Andrejewsk (Jędrzejów) lub Petro-Mikołajewsk. Ostateczna decyzja zależeć będzie od głosowania mieszkalców Kronsztatu.

Maksymalne ceny na owoce. Rząd wiedeński wydał rozporządzenie, normujące cenę maksymalną owsa. W wielkim handlu cena owsa maksymalna wynosi na Morawach i Śląsku 24 K, w Czechach 23 K 50 h, w krajach alpejskich 25—26 K 50 h, w Dalmacji 27 K, w Tyrolu 27 K 50 h za cetnar metryczny.

W Choceniu (w Czechach) znajduje się 3 księży z diecezji krakowskiej dla opieki duchowej nad ludnością polską. Księża ci są nadto gotowi wyjeżdżać do tych miejscowości w Czechach, gdzie pomieszczono ludność polską w większej liczbie i zaopatrywać jej potrzeby duchowe. Wzywa się tedy wygnańców polskich, by się zgłaszali z prośbą o księdza polskiego (wcześnie, by można rozdzielić czas wyjazdu) pod adresem ks. Karol Słowiacek, Chocień, kapellania polska.

I cygan ma serce. Cyganie w Budapeszcie chodzą po szpitalach i lazaretach wojskowych i za darmo wygrywają na skrzypkach rannym i chorym żołnierzom, aby ich rozweselić i przez to ośłodzić im ich bolesne chwile.

Polska szkoła realna w Wiedniu. Prof. Aleksander Jaworski założył przy pomocy prof. Ferdynanda Franty ze Lwowa polską szkołę realną w Wiedniu I., Getreidemarkt 17/L. »Neue Matura-Schule« pod tytułem: Kursa naukowe z polskim językiem wykładowym dla polskich uczniów szkoły realnej w Wiedniu. Uczniów jest 150, nauczycieli 17. Zakład połączony jest z internatem dla zamieszkowców.

Jeńcy rosyjscy. Do stałych niemal rubryk kronik dzienników krakowskich należy od dłuższego już czasu rubryka p. t. »Jeńcy rosyjscy«. Jeńców tych bowiem przyprowadzają do Krakowa eskorty dniem i nocą w mniejszych lub większych partyach z terenów walk tak w Królestwie Polskim jak w Galicyi. Dnia 22. grudnia w godzinach popołudniowych i wieczornych przyprowadzono z Królestwa kilka grup jeńców, liczących ogółem około 3000 ludzi, nadto kilka mniejszych grup z terenu walk w Galicyi. Za grupami jeńców jechało zwykle po kilka wozów z jeńcami chorymi. Jedną z takich grup jeńców, liczącą 1100 ludzi, prowadzoną od strony Michałowic, obserwowali wczoraj liczni przechodnie na placu Matejki. Pośród jeńców zauważyć można było żołnierzy najrozmaitszych pułków piechoty, oraz Czerkiesów i dość rzadko w niewoli widzianych kozaków. Kozaków ogółem w partyi tej było dwóch. Zaciekawienie u widzów wywoływał w tej partyi widok małego, najwyżej 16-letniego chłopca, krocącego w czwórce z żołnierzami w małym szyneli i kaszkiecie, jak również widok studenta rosyjskiego, idącego w lekkim ubraniu bez płaszcza. Jeńcy mieli pośród siebie przedstawicieli najrozmaitszych narodowości, zamieszkujących Rosyję. Przechodzący przez plac Matejki jeńcy z ogromnem zainteresowaniem obserwowali normik Jagielly, pytając się publiczności »szto eto za car«. Dano im wyjaśnienia. Dnia 22. grudnia przyprowadzono do Krakowa także kilkunastu rosyjskich oficerów, w tem jednego oficera Czerkiesów.

Władze wojskowe mają niemało kłopotu z transportami i prowiantowaniem tysiącznych rzesz wziętych do niewoli Rosyan, dla których na chwilowe miejsce zboru przeznaczono jedne z największych koszar wojskowych.

Rennenkampf wodzem na Kaukazie? Jak donoszą z Kopenhagi do »Vossische Ztg.«, sprawa Rennenkampfa znalazła niespodziewane rozwiązanie. Według informacji dzienników, generał Rennenkampf poróżnił się z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem, atoli Rennenkampfa bynajmniej nie usunięto, lecz wobec trudności położenia na Kaukazie powierzono mu tam dowództwo przeciw Turkom.

Piśmiennictwo.

Wydawnictwa wojenne.

Serbska mapa generalnego sztabu 1:75.000 jest mapą bardzo dokładnie opracowaną, zawierającą wszelkie szczegóły i dlatego bardzo nadająca się do śledzenia wojny na południowym placu boju. Kartogr. zakład G. Freytag i Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldg. 62, skopiował mapę Serbii, wydaną przez serbski generalny sztab i wydał ją drukiem w dwóch kolorach po nadzwyczaj taniej cenie, po 1 K (z pocztą 1 K 10 h) za sztukę. Mapa ta nadaje się szczególnie dla wojskowych, będących na południowym placu boju, którym może przynieść cenne usługi. Niech więc rodziny żołnierzy tych zaopatrzą ich w powyższą mapkę, przesyłając ją pocztą. Można dostać lub sprowadzić przez każdą księgarnię; także kartki poglądowe na serbską mapę generalnego sztabu po 20 h.

Mapa południowej Afryki i mapa Persyi i Afganistanu wyszły również nakładem powyższego wydawnictwa po cenie 60 h za egzemplarz. Obie te mapki, jak wszystkie wydawnictwa G. Freytaga, zawierają mnóstwo nazw miejscowości, ale mimo to są jasne i przejrzyste. Wykonanie w 6 kolorach. Okolice te mniej są znane szerszej publiczności, interesującej się obecnymi wypadkami wojennymi i dlatego obydwie powyższe mapki mogą wielce ułatwić wojenną lekturę gazet i śledzenie poszczególnych zdarzeń na dalekim terenie wojny światowej. Zwracamy więc uwagę naszych Czytelników na te doskonałe a tanie wydawnictwa i polecamy je.

Dotychczasowe postępy czynności

około werbowania członków dla towarzystwa »Czerwonego Krzyża« w Śląsku.

Na początku wojny przekonano się, że towarzystwa »Czerwonego Krzyża«, liczące na Śląsku z początkiem 1914 roku 3610 członków, pomimo ogólnej ofiarności nie będą mogły podobać olbrzymiemu zadaniu w czasie wojny, skutkiem czego koniecznym będzie rozpocząć czynność werbunkową na wielką skalę. Towarzystwo »Czerwonego Krzyża«, które pozostało w czasie, gdy wojska były stosunkowo małe, nie rozwijało się odpowiednio do rozwoju wojsk, a liczba członków tego towarzystwa nie wzrastała się w stosunku do olbrzymich zapotrzebowań.

Już przed więcej niż 10 laty dał naród, który zbroił się do wojny z potężną Rosyą, przykład olbrzymiego rozwoju swej instytucji »Czerwonego Krzyża«. Byli to Japończycy, którzy w roku 1903 mieli 915.000 członków »Czerwonego Krzyża«. W roku 1904, podczas wojny, wzrosła ta liczba członków na przeszło milion. U nas w Austrii z początkiem roku 1914 miał »Czerwony Krzyż« 75.000 członków.

Ze względu na długie spokojne czasy ta mała ilość członków nie raziła wcale. Obecnie atoli, gdzie wybuchła wojna światowa, gdzie miliony żołnierzy stoi w polu, gdzie liczba rannych wynosi setki tysięcy, musi się oprzeć organizację »Czerwonego Krzyża« na szerokich podstawach ludowych i zwerbować tysiące nowych członków tam, gdzie przedtem już sto członków przedstawiało pokaźny zastęp.

Wydano hasło: Kto zarabia trochę więcej niż zwykły nadziennik, niech przystąpi do »Czerwonego Krzyża«.

Wielcy nieprzyjaciele.

Organizm nasz posiada moc nieprzyjaciół, wielkich i małych, z którymi staczać musi nieustającą walkę o prawo swego bytu.

Nieprzyjaciółmi ludzkiego ciała są wiatry, przeciągi, śniegi, deszcze i t. p., szturmują one do nas niemal codziennie niemałą siłą. Mądra Opatrzność uczyniła organizm nasz odpornym na te ataki, lecz mimo to udaje się tym nieprzyjaciółom naszym dotrzeć do miejsca nieopatrzonego należycie i zostawić nam niemiłą po sobie pamiątkę. Poznajemy ją później w postaci kaszlu, chrypki, bólu gardła, reumatyzmu i t. p., z którymi to dolegliwo-

ściami nie rozstabilibyśmy się tak szybko, gdyby ich nie usunęli Felleri bole uśmierzającym fluidem z esencji roślin z m. »Elsafluid«.

Przy cierpieniach gardła, w razie przeszkód w połykaniu, influenzy, przy chrypcie, zaflegmieniu i drapaniu w gardle działa on odlegmijaco, usuwa kaszel i katar. A niemniej w różnych innych cierpieniach sprowadza skutek zadziwiający.

Pan Korösy Antal, leśniczy w Farracsisfalva, poczta Kurtya Kr. Sz., pisze:

»Przez 8 lat używam już Pańskiego »Elsafluidu« przeciw rozmaitym cierpieniom i przypadłościom, na jakie w mym zawodzie jestem narażony i mogę powiedzieć, że li tylko Pańskiemu znakomitemu lewemu domowemu

mam do zawdzięczenia odzyskanie pełni sił i powrót do zdrowia.«

Zajmującym jest też pismo następujące:

»Straciwszy już wszelką nadzieję wyleczenia się, powiodło się moją chorobę piersiową, ciężkostrawność, brak krwi i ogólne wycieńczenie, na które cierpiełem od szeregu lat, zapomocą Pańskiego »Elsafluidu« pozbyć się zupełnie i cieszy mnie, że mogę Pana o tem powiadomić.« Michał Széki m. p., Csátád.

Ponieważ 12 butelek znakomitego tego środka domowego kosztują tylko 6 K, może sobie każdy z Czytelników naszych sprowadzić od aptekarza E. V. Felleri w Stubicy, Centrale nr. 322 (Kroacya).

Nieznacznym datkiem rocznym — najmniejsza należność członka wynosi 2 K — umożliwia wielu przystąpienie do towarzystwa.

Na tej podstawie wdrożył Jego Ekscelencya pan prezydent krajowy w sierpniu r. ub. czynność werbunkową.

W wszystkich powiatach miano odczyty o znaczeniu »Czerwonego Krzyża« w czasie wojny i podczas pokoju, miano odczyty o celach tego towarzystwa.

We wszystkich gminach zamianowano doradców towarzystwa, którzy werbowali nowych członków od domu do domu. Przewielebne duchowieństwo, pp. nauczyciele, korporacje, podjęły się starań dla rozwoju towarzystwa i pracują nadal w interesie dobrej sprawy. I pokazało się, że ludność oceniła dostatecznie doniosłość instytucji tej dla armii stojącej w polu.

Liczba członków »Czerw. Krzyża« wzrosła z 3610 do 30.919.

Liczba ta wzrasta z każdym dniem, z każdym miesiącem przystępują nowe setki i tysiące członków.

Największy rekord w jednaniu nowych członków wykazuje miasto Bielsko. Miasto to z ludnością 18.568 głów wykazuje 2573 członków, t. j. 14% ludności.

Wiele rodziców dało tam swoim dzieciom jako podarek świąteczny kartę na członka »Czerwonego Krzyża«. Ludność robotnicza w Bielsku bez względu na stronnictwo, do którego należy, przystępuje licznie do towarzystwa.

Podobny wynik wykazuje miasto Frydek; na 9879 ludności 798 członków.

Pomiędzy starostwami znajduje się na pierwszym miejscu starostwo w Karniowie, gdzie na 60.785 ludności należy 4286, to jest 7% ludności, do »Czerwonego Krzyża«.

Polityczny powiat Bielsko liczy na 82.835 ludności 5183 członków, a więc 6% ludności.

Polityczny powiat opawski liczy na 66.990 ludności 4007 członków, a więc 6% ludności.

Wszędzie powinno się energicznie zjednywać nowych członków.

Na pobojuwisku.

Pani, oto syn Twój leży
z krwią zakrzepłą na odzieży,
oko w smutku łśni łzą rzadką,
usta z bolem jęczą: »Matko!«

Zdala kona od swej ziemi;
język sztywny już śmierć niemi,
ręka szuka wciąż szkaplerza,
widnego z Tobą przymierza...

Poznał, że śmierć już bliska,
więc szkaplerz do ust przyciska;
dech ostatni drży głęboko,
w niebie poi mrzące oko...

Spojrzyj Pani, śmierć ofiary mnoży...
uprosz, niech skończy się dopust Boży,
niech raz ustanie już mordu żniwo,
niech wojna przerwie pracę ogniową...

Niech znów zawładnie miłości prawo,
by świat mógł obmyć tę plamę krwawą,
niech pokój leczy rany powoli
i koi smutek, co łka i boli...

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszyńsku. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

POSZUKIWANIA.

Karolina Holian poszukuje swoją matkę Wiktorję Holian, siostrę Rozalię Baar i jej dzieci: Klarę Zatwarnicką, wdowę, Helenę Prokopowicz z dwojga dziećmi, Maryję Baarówną i legionistę Zygmunta Baara. Ktoby wiedział co o nich, niech będzie łaskaw mi donieść, koszta zwrócę. Karolina Holian u p. Silberbauera, Frydland przy Miestku, Morawy.

Kalendarze

polskie i niemieckie w bogatym wyborze
są do nabycia u

ADY SANTO w BIELSKU, Stadtberg 6.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyńsku.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Lorenza**, sanitariusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia
SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńsku.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego, niezapomnianego męża, ojca względnie syna, brata, szwagra etc., ś. p.

Antoniego Klusa

kierownika szkoły w Mostach przy Jabłonkowie

doznaliśmy zewsząd tak licznych dowodów najszczerzego współczucia, że nie jesteśmy w stanie podziękować każdemu z osobna.

Wyrażamy przeto na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy nas pocieszali i drogiego zmarłego na ostatni spoczynek odprowadzili.

Przedewszystkiem dziękujemy Przew. ks. B. R. Antoniemu Waschitz z za wzruszające i pocieszające kazanie, dostojnemu duchowieństwu z Mostów, Jabłonkowa i Łomnej za odprowadzenie zwłok na miejsce ostatniego spoczynku, panu c. k. inspektorowi szkolnemu J. Dostalowi, panom kolegom z bliższą i z dalszą za uczczenie zmarłego swoją obecnością i tymże za wzruszające śpiewy żałobne. Serdeczne dzięki składamy też przedstawicielom gmin Mostów i Jabłonkowa i wszystkim krewnym i znajomym za odprowadzenie zgasłego na wieczny odpoczynek i za liczne wieńce.

Mosty - Jabłonków, w grudniu 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszyńsku.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halercy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halercy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkoma razowem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 5. stycznia 1915.

Nr. 2.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką Im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Rozkaz cesarski do armii i floty.

Wiedeń, 31. grudnia. (TBK.) Cesarz raczył wydać następujący rozkaz do armii i floty:

Rozkaz do armii i floty.

Od pięciu miesięcy stoi monarchia w wojnie, narzuconej jej i jej wiernemu sprzymierzeńcowi przeciw licznyim potężnym wrogom.

Widząc wytrwałość, wojowniczość i niezłomną waleczność Mojej armii i Mojej floty, jesteśmy pełni nadziei, patrząc w rok następny wojny, że austro-węgierska armia przetrzyma na lądzie i morzu najcięższe wymagania, które wojna nałoży na jej militarne zalety i wytrwa zaszczytnie dla dobra ojczyzny.

Pełen bolesnej wdzięczności wspominam wszystkich tych niezliczonych, którzy na krwawym pobojuwisku położyli życie za naszą sprawiedliwą sprawę. Pełen uznania przesyłam pozdrowienia wszystkim dzielnyim żołnierzom, by ich z Bożą pomocą doprowadził Nowy Rok do zwycięstwa.

Wiedeń, 31. grudnia 1914.

Franciszek Józef m. p.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie ataków Rosyan w obrębie Gorlic.

Wiedeń, 31. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) W obrębie Gorlic i na północny wschód od Zakliczyna zostały wszędzie odporne gwałtowne ataki Rosyan, podjęte wczoraj i prowadzone także ubiegłej nocy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Podstępny Rosyan pod Przemyślem.

Wiedeń, 31. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Pod Przemyślem stwierdzono patrole rosyjskie w uniformach austriacko-węgierskich. Oficerowie i żołnierze nieprzyjaciela, którzy posługują się tym niedozwolonym podstępem wojennym, nie mają prawa do dobrodziejstw, przyznanych przez ustawy międzynarodowe i zwyczaje wojenne.

Na Bukowinie i w Karpatach.

Wiedeń, 31. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Wczoraj rozwinęli Rosyanie na Bukowinie i w Karpatach żywszą czynność. Nasze wojska stoją nad rzeką Suczawą w górnej okolicy Czernomozu, na zachód na wyżynach szczytowych Karpat, dalej w dolinie Nagy Ag koło Ökermesz, gdzie wczoraj znów nie udał się atak nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty, a wreszcie w najwyższej okolicy Latorczy i na północ od przełęczy Użockiej. Na zachód od tej przełę-

czy nieprzyjaciela, który wczoraj wstrzymał swój pochód, nie posiada więcej przejścia przez Karpaty.

Odparcie ataku rosyjskiego w odcinku Białej. Zdobyte 6 karabinów maszynowych i wzięcie 2000 jeńców.

Wiedeń, 2. stycznia. (TBK.) Walki w Karpatach i w Bukowinie trwają w dalszym ciągu; wczoraj nie było żadnej zmiany w sytuacji.

W odcinku Białej, na południe od Tuchowa odparto onegdaj i wczorajszej nocy wznowione ataki nieprzyjacielskie z wielkimi stratami dla atakującego przeciwnika. Prócz tego wojska nasze wzięły 2000 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Na północ od Wisły trwała mgła przeszkadza naszym operacyom, wskutek czego panuje tam po części spokój, po części czynimy małe postępy.

Na południowym placu boju nie zaszło nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Położenie niezmiennione.

Wiedeń, 2. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Położenie ogólne jest niezmiennione. Po zaciętych walkach w ostatnich dniach w przestrzeni na południe od Tarnowa i w środkowych Karpatach nastąpił przejściowo spokój. Grupa, walcząca na przełęczy Użockiej, została przed przeważającymi nieprzyjacielskimi siłami trochę z grzbietu górskiego cofnięta.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Batalion nieprzyjacielski zniszczony. Wzgórze koło Gorlic szturmem zdobyte.

Wiedeń, 3. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Ponowne usiłowania nieprzyjacielskie przełamania naszego frontu bojowego na zachód i na północny zachód od Gorlic, odporne zostały wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Podczas tych walk, trwających cały dzień, zdobyte zostało przez nasze wojska szturmem wzgórze na południe od Gorlic, o które gorąco walczone; przyczem zniszczony został nieprzyjacielski batalion i wzięty do niewoli 1 oficer sztabowy, 4 niższych oficerów i 850 żołnierzy i zdobyto 2 karabiny maszynowe; także aeroplan nieprzyjacielski, zestrzelony przez naszych, należy do zdobyczy. Na reszcie frontu nic się nie zdarzyło.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Dlaczego Rosyanie ustąpili z pod Krakowa.

Fachowy pisarz wojskowy »Times« pociesza Anglików następująco:

Niepodobna przewidzieć, jaki koniec weźmie zawzięta walka w Polsce. Mimo wszelkich rozczarowań nad powstrzymaniem rosyjskiej ofensywy pojmujemy teraz, że wielki książę zachował się bardzo przezornie, nie rozpraszając

swej armii i odstępując od ataku na Kraków, skoro zauważył, że jego flanką jest zagrożona. Twarda logika faktów rozbiła zdanie, że oblężenie Krakowa musi być przeprowadzone pod każdym warunkiem, bez względu na zdarzenia w Galicyi i w Polsce i należy zapisać na korzyść dowódcy, że poznał konieczność i według niej postąpił. Ostateczny cel kampanii wymaga, by nie została pobita rosyjska główna siła, ani też front rosyjski przerwany. Tymczasem jest rzecz obojętną, czy Śląsk pruski wcześniej lub później będzie napadnięty; czas walczyć po naszej stronie; każdy dzień boju wyczerpuje wroga bardziej niż Rosyę i gdyby nawet wielki książę musiał ustąpić poza Wisłę i Bug, to i wówczas nie możnaby mówić o klęsce Rosyi na wschodniej widowni wojny.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zdobycz w Królestwie Polskiem.

Berlin, 31. grudnia. (TBK.) Biuro Wolffa dowiaduje się z wielkiej kwatery głównej: Wojska nasze, walczące w Polsce w pościgu, po walkach pod Łodzią i Łowiczem pojmały przeszło 56.000 jeńców i zdobyły wiele dział i karabinów maszynowych. Zdobyte nasze w Polsce w ofensywie od 11. listopada wzrosły do 136.000 jeńców, przeszło 100 dział i ponad 300 karabinów maszynowych.

Przejściowe »sukcesy« Rosyan.

Berlin, 1. stycznia. Wojskowy współpracownik »Berl. Tageblattu«, major Moraht, omawiając obecną ofensywę rosyjską w Galicyi, wyraża przypuszczenie, że posiłki, którymi wzmocniono ósmą rosyjską armię, operującą w południowo-zachodniej Galicyi, ścigano z linii Lwów-Lublin. Nikt zresztą nie uważał jeszcze rosyjskiego materiału ludzkiego już za zupełnie wyczerpany, przeciwnie, znawcy wojsk. stosunków Rosyi niejednokrotnie wskazywali na to, że przez powołanie pod broń »opółczenia« naczelną komenda rosyjska uzyska co najmniej milion nowego żołnierza. Major Moraht pisze potem, co następuje:

Na pytanie, czy postępy Rosyan w Galicyi zamieniają się na sukcesy, ważne dla dalszego rozwoju wojny, odpowiedzieć należy przecząco. Jeśli posunięcie się naprzód Rosyan ograniczy się do tego jednego terenu, w takim razie będzie co najwyżej sukcesem lokalnym i taktycznym w najściślejszym znaczeniu. Jeśli austriacki front nad Nidą utrzyma się na zajmowanych obecnie pozycjach, lub jeśli posunie się dalej ku wschodowi, w takim razie obecne parcie Rosyan ku Karpatom rozpadnie się samo w sobie.

Nadto należy wziąć w rachubę oddziaływanie na ogólną sytuację przez stałe zagrożenie

Warszawie. Wszyscy fachowcy wojskowi przewidują zgodnie, że Rosjanie zmuszeni będą już rychło do wycofania się ze stolicy Polski i do wydania jej sprzymierzeńcom. Na razie jednak trudno odgadnąć zamiary naczelnej komendy rosyjskiej, na której decyzję wpłyną zapewne także względy natury politycznej, która skłoniła ją może dla samego prestige, do dalszego wytrwania na lewym brzegu Wisły, mimo groźących tu armii rosyjskiej niebezpieczeństw. Lecz ewentualna klęska Rosjan, poniesiona na północ od Pilicy, musi zadecydować także o losie armij rosyjskich na wszystkich innych terenach.

Walka o Warszawę.

Berlin, 2. stycznia. Według londyńskich doniesień, rozpoczęła się już walka o Warszawę. W mieście słychać wyraźnie grzmot armat, a w nocy widać na zachodzie płonące wsie, oświetlające pola bitew. Niemcy walczą z nadzwyczajną pogardą śmierci i zyskują na terenie. Na jeden rów strzelecki pod Sochaczewem, który zdawał się niemożliwym do zdobycia, urządzili Niemcy dziesięć ataków daremnych, w jedynym jednak zdobyli rów. Przeciw Niemcom postawiła rosyjska komenda najlepsze swoje wojska: gwardye i syberyjskie pułki, w których walczą w wielkiej liczbie Polacy. Niema mowy o dobrowolnem opróżnieniu Warszawy.

Walki w Królestwie i w Prusach Wschodnich.

Berlin, 2. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna donosi pod dniem dzisiejszym: Na granicy wschodnio-pruskiej położenie jest niezmiennione. Na wschód od odcinków Bzury i Rawki postąpiły nasze ataki przy trochę pomyślniejszym czasie. W Polsce położenie jest niezmiennione.

Borzymów zajęty. — 1000 jeńców, 6 karabinów maszynowych zdobytych.

Berlin, 3. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) W Polsce, na zachód od Wisły, udało się naszym wojskom zdobyć po kilkudniowych ciężkich walkach szczególnie silnie ufortyfikowaną pozycję rosyjskiej linii głównej, Borzymów, przy czym zajęliśmy 1000 jeńców i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych. W trzech nocnych atakach usiłowali Rosjanie zdobyć napowrót Borzymów. Ich ataki zostały jednak wśród wielkich strat odparte. Na wschód od Rawy postępuje nasz atak powoli naprzód.

W rosyjskich sprawozdaniach często wymieniane rosyjskie sukcesy koło Inowłodzia są całkiem zmyślane. Wszystkie zaczepki rosyjskie w tej okolicy zostały odparte z bardzo wielkimi stratami dla Rosjan. Wczoraj nie powtórzyły się zaczepki. Położenie na wschód od Pilicy jest niezmiennione.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 31. grudnia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna: Na wybrzeżu było wogóle spokojnie. Nieprzyjaciół skierował ogień działowy na Westendę. Zburzył część domów, nie wyrządzając wojskowości szkody.

Wysadzeniem przez nas w powietrze Algér-Auberte-Ferme na południowy zachód od Reims została zniszczona cała francuska kompania.

Silne francuskie ataki na północ od obozu pod Chalons zostały wszędzie odparte.

W zachodniej części Argonów zyskały nasze wojska znaczne tereny po zajęciu kilku za sobą leżących rowów i wzięły do niewoli 250 Francuzów. W okolicy Fleury, na północ od Toul rozbiły się francuskie ataki.

W górnej Alzacji na zachód od Sennheim złamał nasz ogień wszystkie ataki Francuzów. Francuzi systematycznie ostrzeliwali dom za domem w zajętej przez nas wsi Steinbach, zamieniając ją w gruzy. Straty nasze są małe.

Bombardowanie Dunkierki.

Londyn, 1. stycznia. Obszerne sprawozdanie »Daily Mail« o ataku niemieckich lotników na Dunkierkę wywodzi: Przedwczoraj 7 aeroplanów niemieckich rzuciło bomby na miasto.

We wszystkich częściach miasta słyszano eksplozje. Ledwie znikł jeden aparat lotniczy, pojawiał się drugi. Wiele domów jest uszkodzonych. Odłamki szyb rozlatywały się we wszystkich kierunkach. W pewnym miejscu wybuch bomby uszkodził tor kolei miejskiej. 32 osób jest ciężko rannych, a 15 zabitych. Trupy są strasznie pokaleczone. Bomby były napełnione kulami, które przedziurawiły mury budynków.

Jeden aeroplan niemiecki krążył za miastem jako straż i nie brał udziału w bombardowaniu, a zadaniem jego było odparcie nieprzyjacielskich lotników, gdyby się ci pojawili.

Berlin, 2. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 1. stycznia: Koło Nieuport nie zaszło nic nadzwyczajnego. Na zachód od Bethune i na południe od kanału wydarliśmy Anglikom rów strzelecki.

W Argonach w walce zaczepnej posunęliśmy się naprzód. Znowu wzięliśmy 400 jeńców, 6 karabinów maszynowych, 4 przyrządy do podkładania min, wielkie mnóstwo innej broni i amunicji.

Obóz francuski na północny zachód od St. Mihiel koło La Lahaimeix zapalił się od naszego ognia. Wszystkie powtórzone wczoraj ataki koło Flirey i na zachód od Sennheim zostały odparte.

Berlin, 2. stycznia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycje na wybrzeżu na północ od Nieuport zostały odparte. W Argonach poczyniły nasze wojska na całym froncie dalsze postępy. Gwałtowne francuskie zaczepki na północ od Verolun jako też przeciw frontowi Ailly-Apremont, na północ od Consmercy, odparte zostały wśród ciężkich strat dla Francuzów. Trzech oficerów i sto Francuzów wzięto do niewoli. Przytem udało się naszemu wojsku zająć całkiem Bois brule, o który gorąco walczone. Mniejsze utarczki na południowy zachód od Saarburgu miały przez nas spodziewane powodzenie. Francuzi ostrzeliwują w ostatnim czasie systematycznie miejscowości, położone na tyłach naszego frontu. W obrębie pomieszczenia jednej z naszych dywizyj udało im się zabić pięćdziesiąt mieszkańców. Francuskie urzędowe sprawozdania donosiły, że Francuzi w wiosce Steinbach postępują krok za krokiem. Z naszej strony nie utracono z wioski Steinbach ani jednego domu; wszystkie francuskie ataki na tę miejscowość zostały odparte.

Zdobycz Niemców w Argonach.

2950 jeńców, 21 karabinów maszynowych.

Zdobycz wojsk niemieckich, walczących w Argonach, w miesiącu grudniu przedstawia się jak następuje:

Ogółem wzięto 2950 nierannych jeńców, 21 karabinów maszynowych, 14 aparatów do rzucania min, 2 działa i jeden moździerz brązowy.

Berlin, 3. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna: Przed Westendę zjawiało się wczoraj w południe kilka nieprzyjacielskich okrętów, którym towarzyszyły torpedowce; okręty nie strzelały.

Na całym froncie zachodnim odbywały się walki artyleryjskie. Nieprzyjacielski atak infanterii nastąpił tylko na północny zachód od St. Menehould, który odparty został z ciężkimi stratami dla Francuzów.

Wojna angielsko-niemiecka.

Okręt liniowy angielski zatonał.

Berlin, 2. stycznia. Z Londynu donoszą urzędowo: Angielski okręt liniowy »Formidable« zatonał dzisiaj rano w kanale. 71 ludzi załogi zostało wyratowanych przez mały krążownik. Jest możliwe, że jeszcze dalsi, którzy zdołali się uratować, zostali wzięci przez inne okręty. Angielskie biuro prasowe dodaje do tej wiadomości: Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy powodem zatonięcia było najechanie na minę, czy też trafienie torpedą, wypuszczoną przez łódź podwodną.

»Formidable« był okrętem liniowym tego samego typu co »Bulwark«, który niedawno zatonał z nieznanych powodów. Zbudowany przed kilkunastu laty, miał »Formidable« 15.000 ton

pojemności a 16 armat ciężkiego kalibru. Załoga liczyła 750 ludzi, maszyny miały siłę 15.000 koni. Był to w każdym razie jeden z najsilniejszych po dreadnoughtach okrętów w angielskiej marynarce. Zatonięcie tego pancernika jest dotkliwą stratą angielskiej floty, tem dotkliwszą, że to już trzeci (po »Audacious« i »Bulwark«) okręt liniowy angielski utonął z powodu min lub torped niemieckich. Uderzającym jest, że »Formidable« utonął w kanale La Manche, gdzie dotąd nie słyszeliśmy o minach i gdzie podobno jedna tylko łódź podwodna niemiecka się znajdowała. Okazuje się teraz, że i kanał jest niebezpieczny dla żeglugi. A przez ten kanał odbywa się przecież ogromny ruch okrętowy.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Wielkie zwycięstwo tureckie.

Konstantynopol, 3. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Nasze wojska obsadziły wczoraj Ardaghan. Oddział naszych w okolicy Iszuruka operujących wojsk spotkał d. 28. grudnia przy marszu na Ardaghan rosyjskie wojsko, które odrzucone zostało. Siły obronne pod dowództwem generała Zaszona obejmowały 1000 kozaków, 3000 infanterii z 6 działami polowymi i 2 mitraliezami. Dnia 29. z. m. przeszedł nasz oddział mimo liczebnej przewagi nieprzyjacielskiej, bez namysłu do ataku na dobrze ufortyfikowane i przez artylerję kryte nieprzyjacielskie pozycje. Krwawa walka skończyła się ku wieczorowi ucieczką Rosjan, którzy ponieśli ciężkie straty, podczas gdyśmy tylko małe straty ponieśli. Przed ucieczką podpalili wielką część miasta i składy amunicji i środków żywności.

Własność Muzułmanów została splądrowana, Muzułmanie byli wystawieni na różne tortury, jednemu nawet oczy wylupano. Liczne bezbronne kobiety i mężczyźni zostali bagnietami zabici. Wiele amunicji i materiału wojennego wpadło do naszych rąk. Radość ludności, uwolnionej od jarzma rosyjskiego, jest nieopisana. Waleczność ochotników, walczących u boku naszego wojska, zasługuje na pochwałę.

W Persyi okazuje się ta sama ofiarność u naszych perskich braci.

Dnia 29. z. m. pobiły nasze wojska w połączeniu z perskimi braćmi 4000 ludzi liczący rosyjski oddział koło Meyanduwab, 50 km od Sandszblak i zdobyły przytem 10 armat, wiele amunicji i materiału wojennego. Wielkie transporty jeńców znajdują się w drodze do Erzerum. Z ostatnich walk przybyło tam już 600 jeńców.

Życzenia noworoczne armii dla cesarza.

Wiedeń, 2. stycznia. Naczelný komendant armii arcyks. Fryderyk wystosował do cesarza z okazji Nowego Roku następujący telegram:

W silnej otusze, że przeprowadzimy z pomocą Bożą aż do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwą walkę przeciw możnemu wrogowi, cała siła zbrojna Waszej Ces. Mości wstępuje w Nowy Rok, czasu żelaznego, u boku swego silnego sprzymierzeńca.

Zwycięstwo za umiłowanego Cesarza, Króla i Naczelnego Wodza, zwycięstwa dla drogiej ojczyzny jest najserdeczniejszym życzeniem noworocznem setek tysięcy dzielnych, którzy powierzeni są memu kierownictwu. W ich imieniu proszę, aby Wasza Ces. Mość przyjął łaskawie to entuzjastyczne życzenie poddanych mi sił wojennych, jako pewną gwarancję szczęśliwej przyszłości monarchii i jej narodów. Arcyks. Fryderyk, marszałek polny.

Rozkaz cesarza Wilhelma do armii.

Berlin, 2. stycznia. Cesarz Wilhelm wydał wczoraj następujący rozkaz do armii i marynarki:

Po miesięcznych długich i gorących zapasach rozpoczynamy nowy rok. Wywalczyliśmy świetne zwycięstwa. Niemieckie armie stoją prawie wszędzie w kraju nieprzyjacielskim. — Parę razy usiłował nieprzyjaciół masami wojska swego zalać ziemię niemiecką. Na wszystkich morzach okryły się nasze okręty chwałą. Ich

załogi udowodniły, że umieją nie tylko walczyć zwycięsko, lecz także umrzeć bohatersko.

Poza armią i flotą stoi naród niemiecki w bezprzykładnej zgodzie, gotów do oddania, co ma najlepszego dla ognisk ojczystych. Wiele rzeczy dokonano w starym roku, jeszcze jednak nieprzyjaciele nie są pokonani i coraz nowe hufce tłoczą się przeciw wojskom naszym i naszego wiernego sprzymierzeńca.

Lecz liczba nie straszy nas i chociaż poważną jest przyszłość, a nasze zadanie ciężkie, możemy z pełną otuchą w nią patrzeć. Ufam boskiemu kierownictwu, ufam mojej armii i flocie i czuję się w jedności z narodem niemieckim. — Dlatego nieustraszenie dalej ku nowym czynom, ku nowym zwycięstwom.

Hr. Tisza o wojnie.

Członkowie węgierskiej partii narodowej złożyli życzenia prezydentowi ministrów hr. Tiszy. — Na przemówienie prezydenta partii narodowej hr. Khuena Hedervaryego, który zapewnił, że naród węgierski w zaufaniu do ubóstwianego Monarchy gotów jest walczyć do ostatniej kropli krwi w obronie ojczyzny, hr. Tisza odpowiedział między innymi:

Jeżeli nasza polityka ostatnich lat zasługuje na zarzut, to tylko na ten zarzut, że ze zbyt wielką cierpliwością i miłością pokoju przypatrywaliśmy się pewnym agitacyom. Ja jednakże zawsze byłem za tem, aby pokój tak długo utrzymano, jak długo to jest możliwe z honorem. Nigdy nie byłbym objął odpowiedzialności za tak zwaną wojnę przewencyjną (wojna mająca na celu uprzedzenie wroga, ponieważ nie jest do wojny przygotowany) i odpieram tu i ówdzie wyrażoną pochwałę, jakobyśmy wojnę dlatego byli wywołali, aby nie być zmuszonym do prowadzenia po kilku latach wojny wśród okoliczności niekorzystniejszych. Prowadzona na północnym terenie wojny ze zmiennem szczęściem walka nie jest jeszcze rozstrzygnięta, chociaż rozwija się pomyślnie.

Najboleśniejszą niespodzianką było, że zwycięsko postępujące do wnętrza Serbii wojska musiały kraj ten opuścić. Wojskowe skutki tego odwrotu w bardzo krótkim czasie znów naprawimy, ale boli mnie, że armia, która przeciw li-czebnej przewadze wroga pod każdym względem wybitnego walczyła, która operowała wśród olbrzymich trudności terenu w bohaterskich walkach tygodniami i miesiącami, straciła tę sławę przynajmniej w oczach publiczności, a mianowicie wyłącznie z tego powodu, ponieważ żądano od niej czegoś nadludzkiego.

Prezydent ministrów odpierał następnie nikłe zarzuty, jakoby zgoda między Niemcami a Austro-Węgrami była zakłóconą.

Generał R. v. Frank w stanie spoczynku.

Wiedeń, 2. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku generała piechoty Liboryusza v. Franka na jego własną prośbę ze względu na zdrowie.

Stan jeńców wojennych w Niemczech.

Berlin, 1. stycznia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi:

Całkowita liczba jeńców, znajdujących się pod koniec roku w Niemczech i internowanych wojennych jeńców (bez cywilnych jeńców) wynosi 8138 oficerów i 577.875 żołnierzy, nie wliczając jeńców wziętych podczas ścigania w Polsce, oraz wszystkich jeńców, znajdujących się w

drodze. Liczba jeńców przedstawia się następująco:

Francuzów 3459 oficerów i 215.905 żołnierzy, w czym 7 generałów.

Rosyan 3575 oficerów i 306.294 żołnierzy, w czym 18 generałów.

Belgijczyków 492 oficerów i 18.824 żołnierzy. Razem 8138 oficerów i 577.875 żołnierzy.

Pogłoska, która się rozchodzi przez Kopenhagę, spowodowana przez rosyjskiego ministra wojny, że w Rosji znajduje się w niewoli 1140 oficerów i 134.700 żołnierzy niemieckich, jest błędna. Rosyanie wliczają w ogólną liczbę wszystkich jeńców cywilnych, którzy z początkiem wojny zostali zatrzymani i internowani. Jeńców wojennych jest najwyżej 15 procent z podanej liczby. Należy przytem uważać, że większa część tych jeńców wpadła w ręce rosyjskie, jako ranni.

Rzucenie klątwy na Husseima Kemala.

Konstantynopol, 30. grudnia. (TBK.) Urzędowe doniesienie mówi, że przeciw Husseimowi Kemalowi, synowi byłego Khedywa Ismaela Paszy, którego Anglia ogłosiła sułtanem Egiptu, wydano fetwę, ponieważ usiłował naruszyć zwierzchnictwo Turcji nad prowincją Turcji Egiptem, który stanowi część składową tureckiego cesarstwa, i przez swoje niegodne postępowanie spowodował przejście tej prowincji pod panowanie Anglii. W komunikacie jest także mowa o uchwale odebrania Husseimowi Kemalowi jego rangi i dekoracji i postawienia go przed sąd wojenny czwartego korpusu, któremu Egipt podlega. Odnośne rozkazy wysłano już do komendanta tego korpusu.

Anglia wystawia 6 nowych armij.

Londyn, 2. stycznia. C. k. Biuro korespond.) Według doniesienia biura Reutera utworzono w Anglii 6 nowych armij, każda po 3 korpusy.

Stany Zjednoczone żalą się na Anglię.

Waszyngton, 31. grudnia. Rząd przesłał Anglii długą notę, w której wskazuje na konieczność rychłej poprawy traktowania handlu amerykańskiego przez flotę angielską i zwraca w sposób ostrzegający uwagę, że w Ameryce wywołało wielkie rozgoryczenie nieprawne mieszanie się w sprawy handlu amerykańskiego. Rząd widzi się zniewolonym prosić Anglię o podanie do wiadomości ostatecznego stanowiska, aby chwycić się zarządzeń, celem ochrony praw obywateli amerykańskich. Nota wylicza poszczególne wypadki zatrzymania, w z g l ę d n i e konfiskaty ładunku i oświadcza, że przedstawienia uczniom podyktowane są duchem przyjaźni, zaś Stany Zjednoczone uważają za rzecz najlepszą przemawiać otwarcie.

Posel holenderski, który zjawił się w departamencie państwowym, otrzymał odpis noty amerykańskiej, wystosowanej do Anglii. Posel oświadczył, że Holandia złożyła u rządu angielskiego to samo oświadczenie.

Na pobojuwisku pod Limanową.

Korespondent »Neue Fr. Presse« Roda Roda w liście, opisującym pobojuwisko pod Limanową, powiada, że miasteczko samo niewiele ucierpiało. Trzy domy się spaliły, kilka sklepów wyłamanych, napełnionych ściółką, gdyż kozacy instalowali w nich swoje konie. W browarze Marsa ciężki granat zabił 16 krów, folwark pod miasteczkiem zrównany z ziemią.

Kanonik Łazarski — pisze korespondent — opowiada mi o dniach trwogi żywo, po polsku, po niemiecku i po łacinie. Wytrzymał na miejscu do 3. grudnia, potem uszedł. Pierwszy raz przyszli Rosyanie 24. listopada i zostali dwa dni. Z początkiem grudnia wrócili. Na probostwie mieszkał generał Dragomirow, syn sławnego pogromcy Kaukazu. »Vir elegans et juvenilis« opowiada kanonik, »modestus optimo more«. Oficerzy sztabowi żądali wina i chcieli za nie płacić. Gospodarz odmówił, wtedy goście ofiarowali 10 rubli na budowę kościoła. »Oto pieśniadze,« rzecze kanonik i pokazuje mi zapieczetowany słoik z musztardy; przechował go, zagrzebawszy w ogrodzie.

»Rosyanie na probostwie zachowywali się obyczajnie: »Cosaci autem in urbe virgines nostras defloraverunt, cibis furtim coegerunt, pauperam feminam judaeam septuaginta annos natam coegerunt.« (Kozacy w mieście hańbili dziewczęta, kradli środki żywności i zgwałcili biedną 70-letnią żydówkę.) Raz przyszło do starcia na rynku; nasi dragoni spotkali nieprzyjacielski patrol. Rosyanie poddali się z wyjątkiem jednego, który ustrzelił konia austr. oficerowi. Oficer natychmiast zastrzelił Rosyanina.

»Aptekarzowi miejscowemu omal nie stała się krzywda. Nie chciał od razu wydać czterech zranionych Rosyan, którzy u niego leżeli, ponieważ obawiał się, że patrol honwedów zabije rannych; honwedzi znów mniemali, że aptekarz ich ukrywa. O włos, a byłby stanął przed sądem wojennym, ale nieporozumienie się wyjaśniło i Rosyanie poszli do szpitala.«

Bitwa rozegrała się na szerokiej dolinie o trzy kilometry za Limanową. »Wchodząc w górę na Mordarce wzdłuż rowów strzeleckich — pisze Roda — miałem straszny widok nieuprzątnionego pobojuwiska. Koń, zabity w galopie, zapewne pod jeźdźcem. W rowach leżały przykucnięte ciała polskich landszturmistów. — Przed rowami trupy Rosyan, którzy atakowali, leżały grupami, po dwóch, trzech, na wznak, twarzą ku ziemi, z otwartymi ramionami albo stężali w paradoksalnych pozycjach. Lica blade, oblane krwią, powieki nawpół otwarte, wszyscy wyglądają na zmęczonych i spokojnych ludzi.

Landszturmiści, tak jak ich śmierć dosięgła, jeden przewiązywał sobie nogę, drugi łądował karabin, trzeci strzelał z karabina. Tu kaprał, chłop sążnisty, piękny, o włosach blond, leży na plecach i patrzy jakby z ekstazą w niebo. Z kieszeni wystaje mu karta polowa. Czytałem na niej słowa: »Edes apuskam!« (kochany ojczulku). Poza rowem tysiące rozmokłych kartonów patronowych, zwoje gazy mokre i krwawe metrami rozwinięte, wśród kałuż rozrzuconych no-tatka. Rów strzelecki ciągnie się aż do ładnego domku chłopskiego. Tu gładzą kury, huśtawka wisi na gruszy, wesoły huzar huśta się na niej. Jest to jeden z oddziału grabarzy, i teraz sobie właśnie odpoczywa.

Ponad tym domkiem, w brzezynie bitwa szalała najgwałtowniej. Setki honwedów, huzarów i Moskali znajdzie zaszczytny grób w rowach, gdzie umarli. Jedno pole trupów, aż do działu wód w sośninie. Co się tu stało, nie wiadomo dobrze. Niektórzy oficerowie opowiadają, że tu Rosyanie otoczyli pospolitaków i zmusili ich do poddania się. Bądź co bądź zajęli row pod strasznym ogniem szrapnelowym. Ale huzarzy wpadli na nich z kolbami i odbyły się zapasy o byt i niebyt. Tu leżą strzaskane karabiny całych oddziałów, obok jednak leżą trupy rosyjskie z rozbitymi czaszkami. Temu małemu czołwieczkowi huzarzy strzaskali szczękę, obnażając kość i zęby, potem rozplatali mu czaszkę. Tego Rosyanina z pełną rudą brodą, z obliczem piegowatym, kolba huzarska tak strasznie urządziła, że widoku tego nie zapomnę nigdy. Obok niego przykucnięty, silny brunet, z rozwaloną

Mali nieprzyjaciele.

Mimo wszelkiej przezorności ludzkiej, mimo całego mądrego urządzenia naszych organów oddechowych, nosa, ust, krtani i gardła, wciska się jednak mnóstwo nieprzyjaciół małych w postaci prochu, zarodków chorobliwych i bakcyli do naszych organów oddechowych. Z małymi tymi nieprzyjaciółkami z powodu ich olbrzymiej, bo w miliony idącej ilości bardzo niebezpiecznymi, muszą płuca nasze staczać dnie i noce trwającą uciążliwą walkę. Aby w walce tej zwyciężyć, muszą płuca nasze być zdrowe i przynajmniej od zewnętrznych przeszkód i cierpień chronione.

Powinniśmy zatem na choroby piersiowe lub gdy odczuwamy kłucie w ramionach, cierpienia reumatyczne, gośćcowe i newralgiczne, używać bez zwłoki Fellera fluid z esencji roślin z m. »Elsafluid«, aby zło w samym zarodku zaraz stłumić. To uda się nam zapomocą tego od dawna znanego środka z łatwością.

My sami przekonaliśmy się o tem i liczni lekarze zaświadczały dobre wyniki używania Fellera fluidu z m. »Elsafluid«. Pan dr. Józef Estmeister w Wildenau, o. p. Aspach, pisze, że fluid Fellera jako środek zapobiegawczy w codziennie przytrafiających się niedomaganiach świetnie wydaje rezultaty. Pan dr. Kittel z Król. Winnie pisze, że fluid Fellera używa już od szeregu lat swej prak-

tyki z znakomitym skutkiem; tak samo wyrażają się też inni lekarze.

Przy cierpieniach z powodu przeziębienia i wszelkich innych niedomaganiach zapewnia on niezawodną pomoc i powinni go Czytelnicy nasi stale w domu posiadać, gdyż 12 butelek z franko przesyłką kosztują tylko 6 K.

Również Fellera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h mogą sobie Czytelnicy nasi dla ochrony przed cierpieniami żołądkowymi, obstrukcją i t. p. zamówić równocześnie u aptekarza E. V. Fellera, Stubica, Centrale nr. 322 (Kra-cya).

czaszką, krew mu jeszcze ciecze przez krwawe włosy. Zapewne spał, gdy go zabito, a zasnął nad książką do modlitwy. Książkę ma na kolanach, otwartą w miejscu, gdzie jest »modlitwa za cara«.

W środku na pozycyji huzarów trup landsturmisty z różańcem na piersiach z dwoma ranami od kul. Przywlekli go tu zapewne grabarze. Najstraszniejsze spustoszenia w sośninie. Drzewa obrzynane przez pociski, ziemia pokryta granatami. Musi się wymijać kałuże krwi. Robota grabarska w pełnym toku. Trzeba uprzątnąć 1200 trupów Rosyan, którzy padli w sośninie. Kolumny umundurowanych robotników ściągają zmarłym buty, płaszcze, odbierają broń i amunicję. Pada strzał; to wystrzelił rosyjski karabin, którego nie można było rozładować. Inni robotnicy kopią olbrzymi grób masowy, inni na zaimprovizowanych noszach znoszą ciała. Porządkuje się Rosyan w grobie podwójnym szeregami nogami do siebie i przysypuje zwolna.

Na noszach z brzoźowych gałęzi, w płótnach namiotowych znoszą landwerzysci coraz to nowe trupy i grzebią. Nie odczuwają przytem grozy, palą obojętnie fajki. Poza parcelą sośniny słońce oświeca całe magazyny broni zabranej zmarłym.

Z Cieszyna i okolicy.

Jasełka. Jak w poprzednich latach, tak i w roku 1915 urządza Kongregacya Pań i Panien w Cieszynie przedstawienia »Jasełek« czyli Misterium Bożego Narodzenia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 6. stycznia, o godz. 4½ po południu w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Tego samego dnia o godz. 1½ po południu odbędzie się »Jasełka« dla dzieci. Ceny miejsc: krzesła I-rzędne 2 K; II-rzędne 1 K 50 h; III-rzędne 1 K; dalsze miejsca siedzące 70 h. Wstęp na galerię 50 h; miejsca stojące na sali 40 h; dla pp. studentów, pp. wojskowych i dzieci 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym na Starym Targu w domu »Dziedzictwa«, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie. Czysty dochód przeznaczają się na internat »Melchiora«. — Wydział Kongregacyi uprasza Szan. Publiczność, aby licznie przybyć raczyła na przedstawienie, by u stóp stajenki, przy dźwiękach cudnych kołęd zapomnieć o troskach i odświeżyć w swej duszy podniosłe chwile przyjscia na świat Zbawiciela a zarazem złożyć ofiarę na cel tak szlachetny i wzniosły. Dnia 10. stycznia 1915 odegrane będą »Jasełka« po raz drugi, ale tylko o godz. 4½ po południu. — Wydział Kongregacyi.

Ruch ludności w roku 1914 w katolickiej parafii w Cieszynie. W ubiegłym roku urodziło się w cieszyńskiej parafii ogółem 571 dzieci, z tego 298 chłopców a 278 dziewcząt, nieślubnych 67; martwych przyszło na świat 28. Umarło 533 osób, 00 rodzaju męskiego, 233 rodzaju żeńskiego. Z tego umarło: 122 w powszechnym szpitalu, 62 w szpitalu Braci miłosiernych, 45 w szpitalu Sióstr Elżbietanek, reszta w prywatnych domach. Z przywiezionych do Cieszyna rannych i chorych żołnierzy zmarło już 153. Ślubów było 115; 9 mieszanych ślubów było w kościele katolickim, a 9 w kościele ewangelickim. Na wiarę katolicką przeszło 10 osób, 1 izraelita, 1 bezwyznaniowy i 8 ewangelików; odpadło od wiary katolickiej 11 osób. Ostatnimi Sakramentami św. zaopatrzone 1822 osób. Do komunii św. przystąpiono 211.601 razy, z tego w kościele parafialnym 60.904 razy.

Lista strat nr. 85. zawiera między innymi następujące nazwisko: Kasperlik Emil, kadet rezerwowy 57. p. p., 6. komp., Frysztat, Śląsk austr., ranny.

Zmiana w śląskiej dyrekcji skarbowej. Dr. Wiktor Schiller, dyrektor skarbowy w Opawie, został zamianowany wiceprezydentem dyrekcji skarbowej w Bernie; zaś dyrektorem skarbowym w Opawie został zamianowany Fryderyk Nentwich, radca dworu przy kraj. dyrekcji skarbowej w Bernie.

Kiedy będą uwolnieni żołnierze polspolitego ruszenia, którzy ukończyli 42. rok życia w r. 1914? Dziesiątki tysięcy żołnierzy, będących w wieku od 42 do 43 lat, posiada w swoich wojskowych książeczkach dopisek, że ich służba kończy się z końcem roku 1914. Wielu dopy-

tuje się, czy żołnierze ci będą ze służby wojskowej uwolnieni, albo też nie. Posłowie, którzy się z tą sprawą udali do c. i k. ministerstwa wojny, nie otrzymali dotąd żadnego rozstrzygnięcia.

Poszukiwanie. Rezerwista zapasowy Józef Hajduk, znajdujący się obecnie w domu rekonwalescentów w Jasienicy przy Bielsku, prosi o łaskawe podanie wiadomości pod powyższym adresem o swej żonie Maryi Hajdukowej.

Zgon dwóch Cieszyńiaków na polu walki. Grono nauczycielskie szkoły ćwiczeń przy niem. seminaryum nauczycielskim w Cieszynie otrzymało wiadomość o bohaterskim zgonie swego kolegi Alfreda Pietscha, który poległ na północnym polu walki, trafiony strzałem w głowę. Dnia 14. listopada 1914 r., przy szturmie na Jaszenovac w Serbii został ciężko zraniony nauczyciel ludowy Rudolf Zichlarz, chorąży w rez., pochodzący z Cieszyna; wskutek odniesionych ran zmarł on w Sarajewie dnia 30. grudnia ub. roku. Liczył lat 24.

Dziennikarz czeski skazany na śmierć. »Gazeta Lwowska« ogłasza następujący wyrok sądu doraźnego: Redaktor Józef Kotek z Prościejowa został wyrokiem c. k. sądu krakowskiej komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie z dnia 23. grudnia 1914 za zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego z § 95 a) u. k., popełnioną tem, że dnia 6. grudnia 1914 w gminie Smržice, pow. Prościejów, wobec zgromadzonych członków rozwiązanego stowarzyszenia spożywcze-go miał nieprzyjazną państwu mowę, którą usiłował wzniecić pogardę i nienawiść do jednolitego związku państwowego cesarstwa, doraźnie skazany na karę śmierci przez powieszenie. JE. pan komendant wojskowy zmienił w drodze łaski karę śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten wykonano tego samego dnia w dwie godziny po ogłoszeniu na podwórzu sądu.

Z Białej. (Zgon burmistrza.) Dnia 2. stycznia b. r. zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie tutejszy burmistrz Franciszek Wenzelis w 69. roku swego życia. Zmarły był 40 lat członkiem Rady miejskiej, a przeszło 30 lat członkiem Rady powiatowej w Białej. Był także członkiem honorowym miasta Białej.

Z Iskrzyczyna. We wrześniu 1914 przesłano z Iskrzyczyna na cele »Czerwonego Krzyża« 156 K 20 h. Składki, zebrane w grudniu 1914 na »Czerwony Krzyż«, wynoszą oprócz darów w naturze 13 K 63 h. Za wszystkie te dary, złożone gotówką lub w naturze, składa się na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać! — Doradcy Komitetu »Czerwonego Krzyża« w Skoczowie. Ludwik Gawłowski, Jan Raszka.

Z Ustronia. (Podziękowanie.) W imieniu moich kolegów i wszystkich chorych żołnierzy dziękujemy najserdeczniej wszystkim panom stanu wojskowego i cywilnego, zwłaszcza tutejszemu Przew. ks. proboszczowi za piękne podarunki na »gwiezdkę« i za wszelką życzliwość i miłość, okazaną wobec rannych i chorych bojowników. Ranni chorzy żołnierze i koledzy w ludowej szkole nr. 3: Franciszek Żivny.

Rozmaitości.

Szkoły polskie w Czechach i na Morawie. Według doniesień gazet czeskich utworzono w ciągu ostatniego tygodnia nowe szkoły polskie

w Czeskich Budziejowicach, w Hranicach i w Brodzie Czeskim. Nauczyciele Polacy przybyli już do tych miejscowości i rozpoczęli naukę. »Narodni Listy« donoszą, że komitet wychodźców galicyjskich w Pradze czyni starania o założenie w stolicy Czech drugiej polskiej szkoły średniej. Wobec istnienia już polskiego gimnazjum, obecne starania zmierzają do założenia polskiej szkoły realnej. Nawet w Salzburgu utworzono polskie gimnazjum, a koło Salzburga istnieje polska szkoła ludowa.

64 miejscowości w Rosyi zmieniają nazwy. Do Petersburga nadeszło z 64 miejscowości o brzmieniu niemieckim zawiadomienie, że miejscowości te przechrzczone zostaną na nazwy czysto rosyjskie. Tępienie w Rosyi wszystkiego, co niemieckie, jest powszechne. Kupcy rosyjscy w Petersburgu postanowili uroczystie nigdy nie zakupywać z fabryk niemieckich nawet po wojnie.

Odparcie kłamstw. »Matin« doniósł pod datą 28. grudnia, jakoby oficerowie niemieccy popołitego ruszenia w Antwerpii nie chcieli odejść na front i jakoby 100 z nich odstawiono do Kolonii pod sąd. Wiadomość ta jest, jak oświadcza biuro Wolffa, zupełnym wymysłem.

POSZUKIWANIA.

Jan Galiński, zamieszkały w Wiedniu, III., Hohlweggasse Nr. 11/12, poszukuje syna Czesława, który ma być w Legionach polskich lub w wojsku austriackim.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Kazimierza Lorenza, sanitariusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

Kalendarze

polskie i niemieckie w bogatym wyborze
są do nabycia u

ADY SANTO w BIELSKU, Stadtberg 6.

Istebniańskie masło deserowe,

wyrabiane z mleka suchej paszy ziołek górskich, można dostać w środy i soboty na placu targowym w Cieszynie.

Mleczarnia T. Legierski, Istebna.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylewane lokala.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » —
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 8. stycznia 1915.

Nr. 3.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie linii wzgórz na południe od Gorlic.
Okolo 13.000 jeńców.

Wiedeń, 5. stycznia. (TBK.) W gwałtownych walkach na przestrzeni w kierunku południowym od Gorlic, toczących się wśród wielce nieprzyjaznej pogody, dzielne nasze wojska przez zdobycie ważnej linii wzgórz stworzyły sobie korzystną podstawę do dalszych wydarzeń.

W Karpatach niema zmian do zanotowania. W górnej części doliny Ung są tylko drobne utarczki.

W walkach podczas świąt Bożego Narodzenia wzięto do niewoli na północnym polu walki 37 oficerów i 12.698 żołnierzy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Walki w Galicyi i Karpatach.

Wiedeń, 5. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Na północnym i południowym polu walki nie zaszło nic ważniejszego.

Wiedeń, 6. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Już od kilku miesięcy ze zmiennym powodzeniem prowadzone utarczki w lesistych Karpatach trwają dalej. Charakteryzują się one jako przedsięwzięcia w mniejszych rozmiarach często w daleko od siebie położonych samotnych dolinach. Wzmocniony w ostatnich dniach przez otrzymane posiłki, usiłuje nieprzyjaciół w poszczególnych dolinach przez parcie naprzód zyskać na terenie. Na zachód od przełęczy Użockiej i w Beskidach wschodnich panuje spokój.

Na froncie na północ i południe od Wisły odbywały się wczoraj walki artyleryjskie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Następca tronu wśród legionistów.

Następca tronu, arc. Karol Franciszek Józef, odbył, jak donoszą »Wiadomości Polskie«, w dniu 28. grudnia przegląd legionistów II. i III. pułku, walczących w przełęczy górskiej na granicy galicyjsko-węgierskiej.

Arcyksiążę udał się do najbardziej wysuniętych placówek w okopach, skąd obserwował dzielne zachowanie się żołnierzy, ich wytrzymałość i zapał.

Następnie odbył arcyksiążę przegląd kompanii sztabowej, trenu, artylerji i t. d. Rozmawiał z żołnierzami po polsku, wyraził swoje największe zadowolenie, a w końcu udekorował kilku żołnierzy i jednego chorążego za mężne zachowanie się wobec wroga.

Równocześnie wyraził podziękowanie eks. Durskiemu i całemu sztabowi za dzielne przewodnictwo.

Cały czas, w chwili pobytu arcyksięcia na placu boju, toczyła się walka; granaty i szrapnele przelatywały ponad głową arcyksięcia i żołnierzy.

Francuzi o walkach w Karpatach.

Wiedeń, 2. stycznia. O walkach, toczących się obecnie w Karpatach, pisze wojskowy współpracownik francuskiego pisma »Le Semaphore« co następuje:

Usiłowania rosyjskiego sprzymierzeńca naszego, zmierzające do definitywnego opanowania całego pasma Karpat, mają na celu nie tylko zatrzymanie na tym terenie znacznych sił austriacko-węgierskich, a tem samem zmniejszenie nacisku sprzymierzonych na front rosyjski w Królestwie, lecz także cel inny, ważniejszy dla Rosyi, mianowicie wtargnięcie z większymi siłami na Węgry i zagrożenie obu stolicom monarchii, miastom Budapeszt i Wiedeń, wreszcie uzyskanie bezpośredniego kontaktu z Serbią.

Jeśli Rosyanom powiedzie się cel ten osiągnąć, będzie to dla nich sukces bardzo ważny, ponieważ wszelkie warunki zapewniałaby tam jej armii ostateczne zwycięstwo. Mylnem byłoby też mniemanie, że Rosya do tak ważnego celu dążyć będzie niedostatecznymi siłami.

Przeprowadzeniu tych operacji stoją na przeszkodzie nie tylko trudności terenowe w Karpatach, oraz trudności klimatyczne, lecz także dzielność oraz inne zalety wojskowe armii austro-węgierskiej. Wszystkie te przeszkody sprawiają, że na dopięcie tego celu przez Rosyę tak długo czekać trzeba. Opróżnienie niektórych przełęczy w Karpatach przez wojsko austro-węgierskie uważano dotychczas mylnie za dowód słabości monarchii.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. To cofanie się armii austro-węgierskich było tylko manewrem taktycznym, który armię rosyjską na ogromne narażał straty. Zresztą uporczywe trzymanie się w tak wysokich przełęczach podczas zimy jest zadaniem uciążliwem nieraz dla obrony, niż dla ofensywy. Wojska, broniące tych przełęczy, dały dowód nadzwyczajnej dzielności i wytrzymałości.

Wojna austriacko-francuska.

Francuski dreadnought »Courbet« istotnie zatopiony.

»Neues Wiener Tagblatt« publikuje depeszę prywatną z Medni, stwierdzającą na podstawie włoskich źródeł, że angielski statek admirałski »Courbet« w cieśninie otranckiej storpedowany przez austriacką łódź podwodną nr. XII, zatonął w okolicy Walony. Wyratowano francuskiego admirała i przeważną część załogi.

Francuska łódź podwodna »Bernuilli« również zatonała. Znalaziono z niej szczątki na wyspie Lagosta.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Postępy ofensywy w Królestwie.

Berlin, 5. grudnia. Wielka kwatera główna donosi: W Prusiech wschodnich i w Polsce północnej położenie niezmiennione.

Ataki nasze na wschód od Bzury koło Kozłowa-Biskupic i na południe postępują naprzód. Także na północny wschód od Bolimowa wtargnęły nasze wojska w kierunku wschodnim ku Pilicy, również i na prawym brzegu Pilicy. Niemożliwy stan dróg i niepomyślna pogoda tamują nasze poruszenia.

Naczelne dowództwo armii.

Rosyjski sztab jeneralny o położeniu.

Berlin, 5. stycznia. Przez Kopenhagę donoszą: Rosyjski sztab jeneralny ogłosił w tych dniach obszerniejszą i szczegółową relację o obecnej sytuacji wojennej w Królestwie. Według tej relacji toczą się w dalszym ciągu zacięte i gwałtowne walki w okolicy Bolimowa (na wschód od Łowicza). Sztab rosyjski przyznaje, że Niemcy zdołali już przekroczyć Bzurę. Podczas gdy na innych punktach frontu przeprowadzali pozorne manewry ofensywne, silne oddziały niemieckie przeprawiły się przez Bzurę na pontonach mostowych, o świcie zdobyli rosyjskie rowy strzeleckie, zepchnęli stojące tam wojska rosyjskie na dalszy teren. Dopiero gdy naczelna komenda rosyjska zdołała ściągnąć znaczniejsze posiłki, można było powstrzymać dalszą ofensywę niemiecką.

Bardzo gwałtownymi są także walki w okolicy Inowłodzia i Małagoszczu. Pod Bolimowem Niemcy przeszli do ofensywy pod ogniem rosyjskim wdarli się również do rowów strzeleckich. Tam wywiązały się krwawe walki nocne.

Dalsze postępy niemieckie w Królestwie.

Berlin, 6. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna donosi z południa dnia dzisiejszego: Na granicy wschodniej i w północnej Polsce także wczoraj żadna zmiana. Na zachód od Wisły przełamały się nasze wojska po zdobyciu kilku nieprzyjacielskich punktów oparcia aż do odcinka Sucheja. — 1400 jeńców i 9 karabinów maszynowych pozostało w naszych rękach. Na wschodnim brzegu Pilicy jest położenie niezmiennione.

Bazyłęa, 6. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) »Baseler Nachrichten« donoszą: Rosyjski korpus gwardyjski cofnął się od Bzury i Rawki, aby przez święta (ruskie) wypocząć. Z całej Rosyi

wysła się świeże pułki w okolice Warszawy. Asenterunek rocznika 1915 odbywa się regularnie.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Francuzi zdobyli wioskę Steinbach na zachód od Sennheim.

Berlin, 5. stycznia. (TBK.) Wielka kwatera niemiecka donosi pod datą 4. b. m.: Abstrahując od większych czy mniejszych walk artyleryjskich, na zachodnim froncie bojowym na ogół panował spokój. Tylko koło Thann nieprzyjaciół zdradzał ożywioną działalność.

Po gwałtownym ogniu na wzgórzu, położonym na zachód od Sennheim, udało się nieprzyjacielowi zdobyć w godzinach wieczornych nasze rozstrzelone rowy strzelnicze na wzgórzu i uparcie przez nas bronioną wioskę Steinbach. Wzgórze to w nocy odbiliśmy w walce na bagnety. Koło Steinbach walka trwa w dalszym ciągu.

Berlin, 5. stycznia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna: Na północy od Arras rozerwały nasze wojska rów strzelecki długości 200 m i pojechały przytem kilku jeńców. Późniejszy kontratak nieprzyjacielski nie udał się. — W Argonach odparto kilka francuskich ataków. Atak francuski między Steinbach i Uffholz odparto w walce na bagnety.

Nowa francuska armia ma zdobywać Alzację.

»Köln. Zeitung« donosi z Genewy: Neutralny dziennik genewski »La guerre mondiale« otrzymał z poinformowanej strony prywatną wiadomość, że odbywa się przewóz nowej francuskiej armii, uformowanej w Paryżu, w kierunku Alzacji, gdzie Joffre zamierza rozpocząć nową ofensywę.

Berlin, 6. stycznia. Wielka kwatera główna donosi przed południem dnia dzisiejszego: Francuzi prowadzili wczoraj dalej planowe ostrzeliwanie miejscowości, położonych na tyłach naszego frontu. Obojętnym jest im, czy swoich żołnierzy pozbawiają dachu, lub ich zabijają. Ostrzeliwanie to szkodzi nam mało. Koło Souain i w lesie Argońskim zajęliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i odparliśmy różne nieprzyjacielskie ataki. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i przeszło 200 żołnierzy. Na wzgórzu, położonym na zachód od Sennheim, o które gorąco walczone, usadowili się na nowo wczoraj rano Francuzi. Wyrzuceni jednak zostali znowu silnym atakiem na bagnety i nie odważyli się na nowe zaczepki. 50 strzelców alpińskich zostało wziętych do niewoli.

Balon francuski w Koblencji.

Frankfurt n. M. (TBK.) »Frankfurter Ztg.« donosi z Koblencji: Wczoraj wieczorem spadł na jedną z kopalń tutejszych balon francuski. Na miejscu wylądowania znaleziono mapy francuskie, instrumenty, flagę niemiecką i francuską. Komenda miejscowa wysłała natychmiast 200 ludzi dla zabrania balonu, długiego na 20 metr. o średnicy 4,5 metrów.

Wojna angielsko-niemiecka.

Wynik angielskiej wyprawy morskiej.

Berlin, 2. stycznia. (TBK.) »Vossische Ztg.« pisze: Wbrew wszelkim innym doniesieniom możemy zapewnić z całą stanowczością, że Anglicy nie wyrządzili podczas swej wyprawy na Cuxhaven żadnej szkody. Wszelkie bomby, rzucone z angielskich samolotów, minęły się z celem. Natomiast należy uważać za rzecz prawdopodobną, że Anglicy stracili przy ataku cztery samoloty wodne. Dalej zapewniają wiarygodni świadkowie, że bomba uszkodziła mały krążownik angielski »Aretuse«. Na innym angielskim statku, trafionym przez kilka niemieckich bomb, zauważono pożar. Pozatem prawdopodobnie

uszkodzono dwa angielskie kontrtorpedowce. Sądzymy, że Anglicy nie mają powodu do zadowolenia.

Zatopienie pancernika »Formidable«.

Berlin, 4. stycznia. Urzędowo donoszą: Jedną z naszych łodzi podwodnych donosi telegrafem iskrowym, że dnia 1. stycznia o godz. 3. rano zatopiła strzałem torpedowym w kanale, niedaleko Plymouth, angielski okręt liniowy »Formidable«. Kontrtorpedowiec ścigał łódź podwodną, lecz jej nie uszkodził.

Ostrzeliwanie Dar-es-Salam przez Anglików.

Londyn, 6. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Reutersa donosi: Angielskie okręty wojenne »Fox« i »Goliath« ostrzeliwały dnia 15. z. m. Dar-es-Salam (niemiecka kolonia). Miasto poniosło wielkie szkody. Wszystkie okręty nieprzyjacielskie zostały uczynione niezdolne do dalszego użytku, 14 Europejczyków i 20 tubylców zajęto. Anglicy stracili jednego poległego i 12 rannych.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Rosyjska flota na syryjskich wybrzeżach.

Konstantynopol, 3. stycznia. (TBK.) Rosyjski krążownik »Askold« usiłował wczoraj wylądować wojska w okolicy Jaffy w Syrii; nasze posterunki nadbrzeżne temu jednak przeszkodziły.

Konstantynopol, 3. stycznia. (TBK.) O rosyjskiej próbie wylądowania wojsk pod Jaffą donoszą z wiarygodnego źródła, że rozpoczęto ogień z tureckiej forteczki nadbrzeżnej przeciw »Askoldowi« i poraniono kilku marynarzy. »Askold« wysłał potem szalupę, wyposażoną mitralieżą, by zabrać poległych marynarzy.

2400 Rosyan w niewoli. — Zdobycie dwóch pociągów wojskowych. — Zniszczenie linii kolejowej Sarykamisz-Kars.

Konstantynopol, 5. stycznia. (TBK.) Wielka kwatera turecka donosi pod datą 4-go: Armia kaukaska kontynuowała zwycięską swą ofensywę. Część naszej armii, która posunęła się aż pod Sarykanisz, po zacieklej walce ostatecznie odniosła zwycięstwo. Od 25. ub. m. wojska nasze wzięły przeszło 2000 jeńców, zdobyły 8 armat, 13 karabinów maszynowych, wielką liczbę broni, amunicji, materiałów wojennych i żywności. Między Sarykanisz i Kars wojska nasze zabrały 2 pociągi wojskowe z całą zawartością. poczem zniszczyły linię kolejową Sarykanisz—Kars. Dalej na północy operujące wojska odniosły nowy sukces. Zaś wojska, które przeszedłszy Tauszkerd, na rosyjskim terytorium, ostrzeliwały batalion rosyjski w wąwozie. Rosyjanie stracili tam 200 zabitych i 400 jeńców. Reszta batalionu poszła w rozsypkę.

Powodzenia tureckiej ofensywy.

Konstantynopol, 6. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) W Aserbejdżanie pobity został zupełnie dnia 28. z. m. przez tureckie wojska rosyjski oddział w sile 500 ludzi w okolicy Miandoab, pozostawiwszy 200 poległych. Według wiadomości dziś nadeszłych uzyskało tureckie wojsko w łączności ze sprzymierzonymi plemionami w Aserbejdżanie dalsze powodzenia. Rosyjanie pozostawili, cofając się, 2 armaty i licznych jeńców.

Bitwa na Czarnym morzu.

Konstantynopol, 6. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wczoraj odbyła się na Czarnym morzu koło Sinope utarczka między dwoma tureckimi krążownikami a 17 jednostkami rosyjskiej floty. Szczegółów brak.

Papież i Franciszek Józef I.

Wiedeń, 5. stycznia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Papież Benedykt XV. wystosował do J. Ces. i Król. Apost. Mości Cesarza Franciszka Józefa w dniu 31. grudnia telegram następującej treści:

Ufny w uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, którymi W. Ces. Mość jest ożywiony, prosimy J. Ces. Mość, aby zakończył ten nie-szczesny rok a rozpoczął nowy czynem wielkoduszności cesarskiej, przyjmując naszą propozycję, aby między państwami, prowadzącymi wojnę, nastąpiła wymiana uznanych dla przyszej służby wojskowej za niezdolnych, jeńców wojennych.

J. Ces. Mość odpowiedział na ten telegram następującym telegramem:

Do głębi wzruszony uczuciami chrześcijańskiej miłości bliźniego, które W. Świątobliwość skłoniły do wielkodusznej inicjatywy, zmierzającej do wymiany uznanych za niezdolnych do dalszej służby wojskowej jeńców wojennych, już w drodze telegraficznej poleciłem Memu ambasadorowi przy Stolicy św., aby zawiadomił sekretarza stanu, że rząd Mój zasadniczo z serca przyłącza się do propozycji pełnej miłości i że pospieszy rozpocząć z wchodzącymi w rachubę państwami rokowania, aby propozycję Waszej Świątobliwości praktycznie urzeczywistnić.

Wymiana jeńców.

Rzym, 5. stycznia. (TBK.) »Giornale d'Italia« donosi: Stolica Apostolska otrzymała z Austro-Węgier, z Niemiec, z Anglii, z Rosji, z Serbii i Czarnogóry przychylną odpowiedź na propozycję papieża co do wymiany jeńców wojennych, niezdolnych nadal do boju. Francja wyraziła oficjalnie przez zastępcę Belgii zgodę wobec Stolicy Apostolskiej. Potrzeba jeszcze tylko oficjalnego przystąpienia. Mówią, że Francja chce korzystać z pośrednictwa kardynała Amette lub też belgijskiego posła przy Stolicy Apostolskiej, albo ambasadora swojego przy Kwirynale. W tych dniach oczekują oficjalnej odpowiedzi Francji.

1,180.000 jeńców.

Berlin, 2. stycznia. Według obliczenia na podstawie wykazów urzędowych wszystkich państw, prowadzących wojnę, znajduje się teraz 1,179.880 jeńców w niewoli, łącznie z oficerami wszystkich państw, prowadzących wojnę.

Car rosyjski na froncie.

Petersburg, 5. stycznia. (TBK.) Car zwiędził podczas pobytu na froncie wielką kwaterę główną generalissimusa i wysłuchał sprawozdania o operacjach wojennych. Następnie udał się car do wojsk i żołnierzom, którzy się odznaczyli, nadał odznaki honorowe. Car wyraził podziękowanie poszczególnym oddziałom wojska. Po wysłuchaniu sprawozdania komenderującego armii północno-zachodniej, generała-adjutanta Russkiego, car opuścił front.

Włosi w Albanii.

Rzym, 4. stycznia. (TBK.) »Giornale d'Italia« donosi: Położenie w okolicy Durazza staje się coraz poważniejszym; powstańcy zdają się być zdecydowani na obsadzenie miasta. Stoją już bardzo blisko. Bezpośrednie niebezpieczeństwo jest jednak prawie wykluczone, ponieważ siły wojskowe Essada Paszy są znaczne i stawiają energiczny opór. Pogłoski o wylądowaniu włoskich majtków nie powinny wzbudzać zdania, że włoski rząd chce istotnie wykonać zapowiadaną akcję. Rząd włoski chce tylko zapewnić pod każdym warunkiem bezpieczeństwo obcych w Durazzo. O ile powstańcy zaatakują Durazzo, w takim razie będzie włoski statek transportowy wysłany do rozporządzenia włoskiego admirała, by cudzoziemcy mogli się schronić w razie potrzeby na pokładzie.

Japonia nie wysła wojsk do Europy.

Sztokholm, 4. stycznia. Gazety publikują wiadomość z Tokio, według której poważne koła japońskie zapewniają, że Japonia bynajmniej nie myśli o wysyłaniu wojsk na widownię boju do Europy i że pogłoski o butności japońskich oficerów przy rosyjskiej artylerii w Polsce są zupełnie zmyślone. Japońscy oficerowie są przy-

dzieleni do wojska rosyjskiego jedynie jako Ataches. Japonia wzięła udział w tej wojnie, by spełnić wobec Anglii obowiązek sojusznika; obowiązek ten ogranicza się tylko do obrony wspólnych interesów na dalekim wschodzie, nigdy jednak do współudziału w Europie. Japońskich wojsk nie można wynajmować za zapłatą do Europy. Z chwilą, kiedy Kiauczau znalazło się w japońskich rękach a niemieckie okręty wojenne na oceanach Spokojnym i Indyjskim zostały zniszczone lub rozbrojone, uważa Japonia swoją rolę w tej wojnie za skończoną i wyczekuje spokojnie i cierpliwie jej końca.

Wojna w Polsce.

I.

Dobiega końca piąty miesiąc wielkiej wojny, rozgrywającej się na ziemi polskiej na całym przestrzeni od Bałtyku po Karpaty. Rozstrzygnięcie w tym krwawym dziejowym dramacie jeszcze nie nastąpiło, lecz wydaje się już niedalekiem. Wobec tego wskazane jest rzucenie okiem wstecz na dotychczasowy przebieg wojny na naszej ziemi. Przyczyny jej wyjaśni historia; jej strategiczny przebieg tak się przedstawia w ogólnych zarysach:

Plany strategiczne.

Państwa sprzymierzone rozdzieliły wojenne zadania między siebie w ten sposób, że podczas gdy Niemcy całą potęgą runąć miały na Francję, aby w możliwie najkrótszym czasie zgnieść siłę militarną tego państwa, — Austro-Węgry wzięły na siebie powstrzymywanie, aż do tej chwili, spodziewanej ofensywy rosyjskiej wyłącznie własnymi armiami. Rozdział ten uzasadniony był także ówczesnym stanem pogotowia wojennego Rosji. W Wiedniu i w Berlinie wiedziiano, że rząd rosyjski już od kilku miesięcy w przewidywaniu wybuchu wojny po cichu przeprowadza mobilizację i to właśnie była jedna z przyczyn szybkiego wypowiedzenia wojny przez Niemcy. Wypadki udowodniły też, że już w chwili wybuchu wojny Rosja była zupełnie przygotowana do kroków zaczepnych przeciw Austro-Węgrom. Natomiast mobilizacja rosyjskich sił zbrojnych, przeznaczonych do ofensywy przeciwko Niemcom, znajdowała się dopiero w stadium początkowym.

Ten stan rzeczy odbił się też wyraźnie na ukształtowaniu się i przebiegu dwóch pierwszych faz wojny.

Armie rosyjskie, które miały uderzyć na Galicję wschodnią, stały już przed wojną w zu-

pełnej niemal gotowości do akcji na Wołyniu i Ukrainie. Dwie inne wielkie armie zbierały się na rosyjskim zachodnim placu d'armes w trójkacie twierdzy Modlin-Dęblin-Brześć Litewski z dyrektywą wtargnięcia do Galicji środkowej. Przeciwno Prusom były w pogotowiu jedynie armie okręgu wojennego wileńskiego i częściowo warszawskiego. Zadaniem ich było uderzyć z dwóch stron, od wschodu i od południa, na najbardziej eksponowaną prowincję pruską, Prusy wschodnie. Do równoczesnego przeniesienia ofensywy także na lewy brzeg Wisły, do zachodniego Królestwa Rosja w chwili wybuchu wojny sił gotowych jeszcze nie posiadała. Wobec tego dano z Petersburga rozkaz do opuszczenia tej części Polski, ewentualnie nawet Warszawy, w obawie, że pozostawione tam niewielkie siły zbrojne mogłyby być łatwo zgniecione przez ewentualną wspólną i równoczesną ofensywę niemiecką i austriacką.

Plan wojenny sprzymierzonych z początku jednak ofensywy w tym kierunku, przynajmniej na większą skalę, nie przewidywał. Prusy, gotując się do gwałtownego rozmachu na Francję, ograniczyły się jedynie do obrony zagrożonej prowincji wschodnio-pruskiej przez stosunkowo niezbyt silną armię. Austro-Węgry, zmuszone do równoczesnej akcji wojennej przeciw Serbii, a zagrożone inwazyją rosyjską do wschodniej Galicji i Bukowiny, tam przede wszystkim skierowały dwie najrychlej gotowe wielkie armie, dwie drugie zaś przeznaczono do złamania ofensywy rosyjskiej od północy, z Lubelskiego i Chełmszczyzny. Tak więc wojna rozpoczęła się właściwie na dwóch krańcowych skrzydłach rozległego frontu wojennego między temi trzema państwami, na północnym i południowo-wschodnim, podczas gdy w części środkowej na razie panowała cisza.

Pierwsze starcia.

Już w dniu wypowiedzenia wojny przez Prusy, a więc 2. sierpnia, przyszło do pierwszych potyczek między niemieckimi i rosyjskimi strażami granicznymi w Prusach wschodnich, pod Świdrami i Eydkunami. Niemcy odpowiedziały na to zajęciem opuszczonych przez Rosjan miast pogranicznych w Królestwie: Kalisza i Częstochowy — w dniu 3. sierpnia. Równocześnie krążownik niemiecki »Augsburg« podsunął się był na wodach Bałtyku pod Libawę i port ten bombardował. Kroki wojenne na granicy austriacko-rosyjskiej rozpoczęły się dopiero po wypowiedzeniu wojny przez Austro-Węgry dnia 7. i 8. sierpnia. Dnia 7. wojska austriackie zajęły Olkusz i Wolbrom w Kielec-

kiem, nazajutrz zaś Rosjanie wpadli do Galicji pod Adamówką w powiecie brodzkim.

Pierwsze dwa tygodnie wojny zeszły na mniejszych potyczkach między strażami granicznymi i kawalerią obu stron, mianowicie pod Białą i Jańsborkiem w Prusach wschodnich, oraz pod Radziwiłłowem, Wołoczyskami, Nowosielicą, Mogiłą i Brodami w Galicji. Dopiero dnia 13. sierpnia zaczęły wkraczać do Galicji wschodniej większe oddziały rosyjskie. Dni następne przyniosły krwawe starcia pod Załóżciami, Sokalem, na północy pod Mławą i Stołpianami. Wszystkie te próby inwazyjne Rosjan odparto ze znacznymi dla nich stratami. Pod Stołpianami w Prusach wschodnich zabrano im pierwsze 3000 jeńców.

Tymczasem w Królestwie Niemcy w dalszym ciągu ograniczali się do wysyłania w głąb kraju podjazdów; wojska austriacko-węgierskie zaś, również w niezbyt wielkiej sile, posuwały się ku Kielcom, zajmując po kolei Miechów, Jędrzejów i inne miasta. Poprzednio już, bezpośrednio po wybuchu wojny, wtargnęły do Kieleckiego oddziały polskiej organizacji strzeleckiej, które dotarły wśród mniejszych utarczek do Kielc. Dnia 16. sierpnia powstał w Krakowie Naczelny Polski Komitet Narodowy, który w miejsce już istniejących militarnych organizacji stworzył Legiony polskie przy armii austriackiej.

Około 20. sierpnia wtargnęła do Galicji wschodniej wielka rosyjska siła zbrojna, rozpoczynając ofensywę na wielkie rozmiary. Przednie jej straż nie mogły się ostać wobec silnych kontrataków wojsk austriackich. Pobite pod Turynką, Tomaszowem i Sokalem, cofnęły się na główne siły rosyjskie. Z temi armie austriackie zawarły się w dniu 27. sierpnia na linii Dunajów-Busk. Poprzednio już, bo około 20. sierpnia, wkroczyła w Lubelskie pierwsza armia austriacka pod wodzą generała Dankla, aby odeprzeć zbliżającą się od Lublina wielką armię rosyjską. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

Ogłoszenie. W ostatnich dniach starano się przesłać pocztą do Śląska rosyjskie kartki ulotne o treści zawierającej znamiona zdrady stanu (zbrodni głównej). Odezwa zawiera proklamację Rosji do ludności w czeskim języku. Nie tylko dalsze rozszerzanie, lecz także posiadanie i przechowywanie takich proklamacji pociągają za sobą dochodzenie i karę za zbrodnię zdrady stanu. Wzywa się odbiorców listów z takimi proklamacjami, ażeby takie

Polska pasterka na Gräfenbergu w r. 1914.

W tułaczkiej wędrowce, spowodowanej wypadkami wojennymi, znalazłem się wraz z rodziną we Freiwaldau na austriackim Śląsku, niewielkim, lecz schludnym i sympatycznym miasteczku, otoczonym wieńcem malowniczych gór. Tu zastałem już kilkanaście polskich rodzin i z męską ich polową zapoznałem się wkrótce na rynku, który dla nas wygnańców stanowi rodzaj kasyna sub iove.

Zbliżały się tak drogie sercu polskiemu święta Bożego Narodzenia i aczkolwiek nie mówiliśmy o tem głośno, to jednak rozumieliśmy się doskonale i jedno uczucie przykre i przegnębiające zaprzętało nasze myśli: oto, czy Bóg miłosierny pozwoli nam chociaż ten święty wigilijny wieczór spędzić spokojnie. O święceniu Bożego Narodzenia po naszymu, prawdziwie po polsku, z różnych względów i mowy być nie mogło, lecz w zdenerwowaniu, wywołanem dotychczasowymi przejściami, bodaj niejedną mógł się dręczyć obawą, że może i opłatka nie będzie mógł przełamać bez przykrych jakich niepodzianek. Na Śląsku bezpieczni jesteśmy zupełnie — to fakt; ale podczas wojny najnieprawdopodobniejsze rzeczy możliwe. Zdarzyło się jednak coś, co nam o wszelkich utrapieniach i całym naszym pesymizmie zapomnieć kazało, a mianowicie trzech panowie z tutejszej polskiej kolonii (liczącej 202 osób) udali się przed wigilią do rezydencji OO. Jezuitów, bawiących z tych samych co my powodów na Gräfenbergu, z prośbą o odprawienie dla nas Pasterki punktualnie o godz. 12. w nocy. Nie chodzili tam darmo; OO. Jezuiti przyrzekli mszę św. odprawić i od-

prawili ją tak, że póki życia mego nie zatrze się wspomnienie o niej w mojej pamięci. Radosna wieść o tem obiegła nasze kółko i po wigilii o godz. 11. w nocy wybraliśmy się gromadnie na Gräfenberg. Noc pogodna, droga nieco pod górę, ale nie męcząca, księżyc oświecający błado panoramę Freiwaldau i Gräfenbergu, grupki ludzi, dających z latarkami z tej i owej strony — wszystko to wytworzyło u nas uroczysty nastrój, a ja pomyślałem, że Sienkiewicz, nasz król powieści, opisując tak barwnie zbieranie się pierwszych chrześcijan-męczenników w pieczarach poza murami starożytnej Romy, musiał mieć taki sam obraz przed oczyma swej potężnej wyobraźni.

Po mniej więcej półgodzinnej drodze zająśniały przed nami jasno oświetlone liczne okna rezydencji OO. Jezuitów, zdające się radośnie zapraszać dążących wygnańców. Wyglądały mi one jak śmiejące się z zadowolenia oczy gościnnego gospodarza, stojącego na progu domu i czekającego na gości, których już z daleka wita rozradowanym wzrokiem.

Wreszcie stanęliśmy u celu. Większy pokój — przypuszczam refektarz — nie zdołał pomieścić pobożnych; ci, którzy weszli pierwsi, umieszcili się na ustawionych rzędami krzesłach, inni ustawili się w obszernym kurytarzu, z którego przez szeroko otwarte drzwi można było całkiem dobrze widzieć ołtarz i celebrującego kapłana.

Zaznaczam w tem miejscu mimochodem zupełnie poważnie, że gdybym nawet nie sympatyzował ze zakonem OO. Jezuitów, to nie mógłbym odmówić im znakomitej zdolności stwarzania, chociażby najskromniejszymi środkami, rzeczy doprawdy pięknych. Pokój, zamie-

niony na kapliczkę, niewielki; mierzy na szerokość może pięć, a na długość 3 do 4 metrów; a jakąż — że się wyrażę — rozkoszną urządzili z niego Ojcowie kapliczkę! Przy głównej ścianie ołtarz z tabernakulum i zawieszonym nad nim obrazem Najśl. Serca Jezusowego, sześć świec woskowych i dwa trójramienne kandelabry, po obu stronach ołtarza po dwa wazy z żywymi roślinami, w jednym kącie pokoju mały żłóbek Chrystusowy — to wszystko. A jednak jak to jasne, »niewiele a wszystko«, mile odbija od ciemno-czerwonych w kremowe bukiety tapetów, którymi obity jest pokój na kaplicę przeznaczony. Niewielka lampka wieczna błyska od czasu do czasu żywiej ciemno-rubinowym płomykiem i mówi w ten sposób »czuвам«.

Za pokojem, przeznaczonym dla wiernych, a więc w trzecim pokoju tuż przy kwadratowym otworze w ścianie domyślam się, że jest ustawione fisharmonium, a że młodych zakonników bawi tu spore grono, więc będzie i śpiew napewno.

Uderza wreszcie dwunasta. Dzwonek zadzwiećwał nieśmiało, przy ołtarzu stanął kapłan w białym ornacie, od wzmiankowanego otworu w ścianie popłynęły łagodnie pierwsze akordy, a chór kleryków odezwał się kolendą »Wśród nocnej ciszy«. Boże mój, co za chwila! Dla niektórych narodów, dla wielu osób nawet tak zw. »obowiązkowych« msza stanowi tylko punkt programu dziennego lub tygodniowego. Ale ty biedne, udręczone polskie serce, czy także nazwiesz mszę św. punktem programu? Nie, tyś się raz nie! Dla ciebie, sieroto bezdomna, dla ciebie, wdowo opuszczona, dla ciebie, ty Polsko ukrzyżowana, święta ofiara bezkrwawa jest wszystkim; jest duszą, jest życiem; jest na-

odezwę wraz z kopertami listowymi oddawali zaraz najbliższej władzy policyjnej lub najbliższej położonemu posterunkowi żandarmerji. Kto umyślnie zaniecha doniesienia o przedsięwzięciu mającemu znamiona zdrady stanu, jest współwinnym zbrodni zdrady stanu. Opawa, d. 31. grudnia 1914. Z c. k. śląskiego prezydium krajowego.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Choroby zaraźliwe. Cholera w Austrii prawie całkiem wygasła. Wyjątek stanowią Dzie-dzice, gdzie dnia 2. b. m. zaszło 20, dnia 5. b. m. 19 wypadków cholery. Wszystkie te wypadki zaszły u żołnierzy (jeńców) z północnego pola walki. W Cieszynie zdarzył się dnia 5. b. m. jeden wypadek cholery u osoby cywilnej. — W ostatnich dwu miesiącach zaszły w powiecie miśteckim dosyć liczne wypadki ospy. Również na Śląsku było kilka wypadków: 3 w Opawie i 4 w Bielsku.

«Wiadomości Polskie», organ Legionów p., zaczęły wychodzić w grudniu w Cieszynie dwa razy tygodniowo. «Wiadomości Polskie» pragną być łącznikiem między legionistami i społeczeństwem. Redakcja i administracja znajduje się w Nawsiu koło Jabłonkowa.

Chleb wojenny. C. k. starostwo w Cieszynie zwraca uwagę na rozporządzenie ministerjalne z dnia 31. października 1914, dz. u. p. l. 301, według którego do pieczenia chleba wolno używać jako domieszki tylko mąki ziemniaczanej lub kleiku («bryi») ziemniaczanego. Tymczasem w ostatnim czasie pojawił się chleb z domieszką skrobiu («szkrobu») ziemniaczanego. Domieszka ta według powyższego rozporządzenia ministerjalnego nie jest dozwolona. Jeżeli chleb z tą domieszką sprzedaje się bez wszelkiego zwrócenia uwagi na to, to podlega to karze według ustawy o środkach spożywczych.

Przymus paszportowy w Niemczech. Z d. 1. stycznia b. r. zaprowadzono w całych Niemczech przymus paszportowy aż do dalszego zarządzenia. Każdy więc, kto wyjeżdża do Niemiec, lub z Niemiec za granicę, dalej każdy obcokrajowiec, przebywający w granicach Rzeszy niemieckiej, musi się zaopatrzyć w paszport z fotografią i z urzędowym uwierzytelnieniem

przez przynależną władzę policyjną lub względnie przez konsula tego kraju, do którego posiadacz paszportu należy. Paszporty zagraniczne, mające być używane w razie podróży do Niemiec, muszą mieć nadto t. zw. «visum», wystawione przez odnośną niemiecką władzę dyplomatyczną lub konsularną.

Podwozy. Konie i wozy, które wojskowość rekrutuje, nie są przez państwo zakupione, tylko wynajęte. Właściciele otrzymują tylko wynagrodzenie (najm) i również parobcy przy podwodach otrzymują płacę. Przy przejęciu podwódk przez wojskowość odbywa się ich oszacowanie. Jeżeli konie i wozy są w dobrym stanie, zwraca się je właścicielowi bez dalszego odškodowania. Gdy zaś wóz jest zrujnowany, konie osłabione, przeprowadza się nowe oszacowanie a różnica zapłacona będzie ze skarbu państwowego. Wynagrodzenie ustanawia osobna komisja, wybrana na podstawie ustawy o świadczeniach wojskowych. Komisje takie wybrane już zostały w powiecie cieszyńskim i bielskim.

Zgon. W środę, dnia 6. b. m., zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie Antoni Szimsza, arcyks. sprawca w Cieszynie. Liczył lat 64. Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 9. rano z domu żałoby na Kamieńcu l. 14. — W Cieszynie zmarła również Ewa Siostronkówna w 86. roku życia swego.

Z Górnej Łomnej. Przełożenie gminy G. Łomnej wysłało do Jego c. i k. Wys. arcyks. Fryderyka życzenia z okazji zamianowania J. c. i k. Wys. marszałkiem polnym c. i k. armii. W odpowiedzi na te pisemne życzenia nadszedł telegram z dnia 12. grudnia z najwyższego urzędu dworskiego treści następującej: «Najwyższy urząd dworski uważa za zaszczytny obowiązek złożyć w myśl rozkazu J. c. i k. Wys. arcyks. Fryderyka gorące podziękowanie za serdecznie wystosowane życzenia. To podziękowanie ze strony J. c. i k. Wys. arcyks. Fryderyka niech zechce przełożenie gminy przyjąć do wiadomości. Podp.: Najwyższy urząd dworski.»

Z Zams (w Tyrolu). My Polacy, rozrzućni zawieruchą światową, która na naszych ziemiach w wielkiej części się rozgrywa, obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia w różnych krajach naszej monarchii; nas kilku żołnierzy znalazło się tu aż w Tyrolu, w wiosce Zams, w klasztorze czcigodnych Sióstr miłosierdzia. Pragniemy się z wami, rodacy, podzielić naszymi wrażeniami, tutaj odniesionymi. Z daleka od swojej ojczyzny i rodziny obchodziliśmy my Polacy tutaj święta Bożego Narodzenia, to też nie-

jedną łzę uroniliśmy w ten wieczór wigilijny. Staraniem tutejszych sióstr mieliśmy i choinkę i złódek i podarki wigilijne dla każdego były. Już o godz. 2. po południu poświęcono nam choinkę a o godz. 8. wieczór rozpoczął się wieczór wigilijny odśpiewaniem kolędy przez panny tutejszego zakładu, poczem jedna z nich wypowiedziała piękną deklamację na temat naszych rodzin a obecnego Bożego Narodzenia i obecnej wojny; wkońcu nastąpiło obdarowywanie nas rozmaitymi podarkami. Do łez wzruszeni wszyscy przepędziliśmy ten wieczór wigilijny tutaj zdala od ojczyzny. W imieniu nas żołnierzy złożył W. Siostronk kolega Kratochwil podziękowanie za trud dla nas poniesione, podnosząc, iż pierwsze to święta od dawnych czasów przeżywamy zdala od swoich najbliższych, a dla niejednego z nas już będą może ostatnie. Dopóki ojczyzna żąda od nas ofiary, chętnie ją złożymy w ofierze Nowonarodzone-mu, aby to Dzieciątko Jezus dało nam zwycięstwo a potem długotrwały pokój. Zakończył słowa swe okrzykiem na cześć cesarza i ojczyzny. Święty Szczepan przyniósł nam niespodziankę w postaci loteryi, urządzonej nam przez panienki tutejszego zakładu, które razem z czcigodnymi Siostrami i Wiel. księżmi tutejszymi starają się nam osłodzić naszą samotność. Nie mogąc innego podziękowania im złożyć, tą drogą składamy im za wszystkie trudy, które dla nas ponoszą, serdeczne staropolskie «Bóg zapłać». A wszystkim rodakom naszym zasылamy życzenia szczęśliwego roku, aby nam ten nowy rok przyniósł zwycięstwo zupełne nad caratem. — Polacy z Tarnowa. (J. P.)

Rozmaitości.

Ułan i jego konik. Na północnym polu walki zwracał uwagę na siebie nieznany żołnierz, który się toczył po polu, jak gdyby był nietrzeźwy. Uniform miał podarty, twarz pokrwawioną i płakał jak dziecko. Porucznik pytał się go: «Przyjacielu, dlaczego tak narzekasz? Czy tych kilka ran nie możesz znieść dla Ojczyzny?» — Ułan odpowiedział: «Co tam moje rany! Ale mój konik, mój biedny konik! Kozacy mi go zabili.» I narzekał dalej, jak gdyby mu zabito brata lub drogiego przyjaciela.

400.000 serbskich uniformów skonfiskowanych. «Baseler Nachrichten» donoszą: U pewnej firmy eksportowej w Turynie skonfiskowano 400.000 uniformów dla Serbii, ponieważ wywóz przedstawia obecnie zakaz wywozowego na materje wełniane.

dzieją, ratunkiem, jest zbawieniem. Grzeszyłaś, więc teraz pokutujesz, lecz nie z rozpaczą, ale z wiarą i nadzieją w sercu na rychłe odrodzenie i wyzwolenie.

I znów mi przychodzi na myśl czasy pierwszych męczenników. O kilkadziesiąt kilometrów wre walka na śmierć i życie; tu przed ołtarzem stoi kapłan (o ilem się dowiedział — ks. Tara...) z taką niezwykłą powagą i tak, zda się, nie wiedzący, co się wokoło niego dzieje, że pomyślećby można: «oto ten pierwszy stanie się pastwą i ofiarą carskich zbirów». Na twarzy jego maluje się rozrzewnienie i jakby fizyczne zmęczenie; myliłby się jednak, ktoby to przypuszczał. Nie zmęczenie to było, lecz owszem najbaczniejsze czuwanie. Czcigodny kapłan skupił się cały w sobie i zebrał całą potęgę myśli i uczucia, jakby nie chciał wystrzelić ku niebiosom błagalną modlitwą o zmiłowanie nad ludem, o litość i miłosierdzie nad gnębioną przez wroga ziemią. Taki wyraz twarzy mają chyba ludzie modlący się w godzinie wielkiego niebezpieczeństwa lub w godzinie śmierci. Głos jego łagodny drżał błaganiem, a oczyma, zda się, chciał przebić mur, dom i sklepienie niebieskie; patrzył w Serce Jezusowe i radby zajrzał w rajskie podwoje, azali nie wychodzą już z nich aniołowie boscy, niosący «pokój ludziom dobrej woli».

Wokoło kapłana i ołtarza klęczało wiankiem kilkunastu młodych zakonników. Spokojni, również w sobie skupieni, z oczyma skierowanymi ku obrazowi Najś. Serca Jezusowego, ze złożonymi rękami «clamaverunt tacendo»: «Panie! Jeśli to wola Twoja, to i my gotowi na męczeństwo i na śmierć. Ale miłosierdzie Twoje jako morze nieprzebrane a my młodzi jeszcze i chcemy pracować dla Twej chwały, dla dusz wier-

nych zbawienia i dla pożytku kraju naszego; a więc ulituj się o Boże, dopomóż braciom do zwycięstwa — dona nobis pacem!»

Kapłan śpiewa mszę słowo za słowem, szmer modlących się zaledwie słyszeć się daje, chór zakonników przy akompaniamencie fischharmonium śpiewa rzewnie polskie kolendy — a to wszystko w górskim zaciszu o godz. 12. w nocy i w czasie, gdy raz dalej, raz bliżej grzmia armaty, pluskają krwawym deszczem maszynowe karabiny i rechotają puszczykowym odgłosem śmiercionośne szrapnele; oto, polska duszo, twoja tegoroczna pasterka...

Skończyła się pierwsza msza śpiewana i zaraz rozpoczęła się druga cicha; po niej kapłan zacy jakby cichą na wzór dobrego ojca obdarzyć swe dzieci czemś wielkim i bardzo kosztownym i rozsypać przed nimi najwyższe swe bogactwa, zwrócił się do nas z monstrancją i udzielił nam błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. — Miałeś więc, Polaku-wygnanie, pasterkę, a teraz dostałeś i gwiazdkę i to jaką nieocenioną gwiazdkę! Daj nam tylko Boże, abyśmy ją godnie uczcić i zachować mogli i umieli. A błogosławieństwo to nie tylko dla nas było przeznaczone; wyszło ono poza mury domu, poszło aż na plac boju i zaświeciło zbawieniem tam nad rowami, w których bracia nasi wśród głodu i chłodu bój wiedli zacięty i liczyli może w przedśmiertnych drganiach ostatnie życia chwile; — poszło do chat nawpół spalonych i rozwalonych ręką najeźdźcy i zatrzymało się nad nieszczęśliwą wdową i niewinnymi sierotami, wijącymi się może w konwulsjach głodowych — dotarło do braci naszych w srogiej niewoli jęczących i do braci i sióstr naszych, zagarniętych przez Moskalą i drżących we własnych

chatkach o cześć swą i życie i mienie — i poszło jeszcze dalej aż nad szereg nieprzyjacielskie i zawisło nad głowami wrogów naszych przestro-gą i upomnieniem, a może grozą przekleństwa i potępienia.

Za drugą mszą poszła trzecia; obecni jakby przykuć czarem tej rzewnej chwili i sytuacji, nie ruszyli się z miejsca i popłakując z cicha, modlili się — ach jak się modlili! Zdaje się, jak żeby chcieli wymusić na Bogu wszystkie możliwe łaski i błogosławieństwa. Zaprawdę, byliśmy wszyscy w tej chwili podobni do bardzo głodnego człowieka, który dorwawszy się do pełnej misy, najeść się dość nie może i radby jeszcze na zapas wyładować sakwy swe i kieszenie, aby i swoim najdroższym coś przyniósł do domu.

Wracaliśmy do domu w usposobieniu godnym zazdrości. Jesteśmy na obczyźnie — nie było na naszych stołach wyszukanych a może i zwykłych potraw — nie wiemy, co nas jutro czeka: to wszystko prawda; ale byliśmy na naszej polskiej pasterce — to także prawda. To też błogie uczucie rozpierało nam serca i w tej chwili czuliśmy się szczęśliwi i zadowoleni, my wygnancy-tułacz; niebiańskie bowiem wprost chwile, spędzone na pasterce, kazały nam zapomnieć o naszym pożałowania godnym losie, losie bezdomnych tułaczów na obcej ziemi.

Boskiemu Dzieciątku na chwałę — czcigodnym Ojcom Tow. Jez. na podziękowanie — wielce szanownym współuczestnikom pasterki na pamiątkę — napisał we Freiwaldu w dzień Bożego Narodzenia 1914 r.

Kazimierz Janicki.

Z kroniki wojennej. Wdowa Kiszowa w Bekieszkim św. Andrzeju (Węgry) otrzymała telegraficzną wiadomość, że syn jej uległ ranom, ucierpianym na placu boju. Wdowa na telegraficzną prośbę wymogła, że jej zwłoki syna posłano, któremu też urządziła sławny pogrzeb. Atoli za tydzień jakoś potem otrzymała Kiszowa kartkę polową ze szpitala, na której ręką syna było napisane, że już przychodzi znowu do zdrowia. Okazało się, że zamiast syna przysłał jej jakiegoś innego żołnierza o tem samym nazwisku, które na Węgrzech bardzo często się powtarza.

Uniwersytetów było w Europie w roku szk. 1913/14 125, słuchaczy miały one 229.000. Najwięcej miały ich Niemcy (21 un., 49.000 słuch.), następnie idzie Francja (16, 32.000), Austro-Węgry 11, 30.000), Anglia (15, 25.000), Włochy (21, 24.000), Rosja (9, 23.000), Hiszpania (9, 12.000), Szwajcarya (7, 6500), Belgia (4, 5000).

Środki ochronne od zimna

dla naszych żołnierzy ze skórek zajęczych i królików.

Ze składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Ciężarowa, szkoła dziewcząt, I. piętro, otrzymujemy następujący komunikat:

C. k. śląskie prezydium krajowe uprasza o darowanie świeżych skórek zajęczych i królików na sporządzenie kołnierzy futrzanych, kamaszy futrzanych na łydki (sztuce), futrzanych kamizelek i zarekawek (mufek) dla śląskich żołnierzy, w polu stojących.

Ze świeżych skórek zajęczych i królików, które można wygarbować wedle bardzo prostego sposobu, podanego w receptce w załączniku, można w najtańszy sposób sporządzić futro, które wytrzyma kilka miesięcy, jest bardzo ciepłe i ma wielką wartość dla żołnierzy, stojących w polu.

C. k. śląskie prezydium krajowe zwraca się do wszystkich pań domu, panien, kucharek, handlarzy dziczyzną, wogóle do każdego, kto obciąża zajęcia, aby darował świeże skórki zajęcze i królicze, obecnie w handlu nie mające prawie wartości, dla żołnierzy w polu stojących, i aby oddawali skórki w lokalach na to przez starostwo oznaczonych (w Opawie, Cieszynie i Bielsku w lokalach oznaczonych przez biuro c. k. urzędu pieczy wojennej).

Kto nie chce podjąć się trudu wygarbowania, ten niech przynajmniej dobrze oczyści skórki z mięsa i tłuszczu.

Garbowanie skórek musi się zawsze odbywać w stanie świeżym, zanim zeschną się.

C. k. śląskie prezydium krajowe zwraca się dalej z prośbą do wszystkich dobroczynnych pań i panien, ażeby ze skórek, które same darują lub zbiorą, albo które zostaną im oddane przez wymienione miejsca zbiórkowe, zechciały przerobić na kołnierze futrzane, kamasze futrzane na łydki, kamizelki futrzane i zarekawki i ażeby te rzeczy oddały w c. k. starostwie lub przestały bezpośrednio do c. k. urzędu pieczy wojennej. (W Cieszynie znajduje się składnica c. k. urzędu pieczy wojennej przy ulicy Ciężarowej, w szkole ludowej dla dziewcząt.)

Sposób wyrobu, krój i wielkość poszczególnych kawałków podane są w załączniku.

Każda pani, każda panna, która przyczyni się do wyrobu futer dla żołnierzy w polu stojących, niech pamięta, że wyświadcza dobrodziejstwo obrońcy ojczyzny, że możliwie ratuje mu zdrowie i ocala życie, gdyż wielu żołnierzom stojącym w polu a osobliwie rannym, którzy na polu bitwy w zimie tylko kilka godzin leżą, ma-

zną części ciała wskutek upływu krwi, jeżeli nie są należycie ciepło okryte.

Zmarłe części ciała muszą być ale zawsze amputowane.

Opawa, 9. grudnia 1914.

Z c. k. śląsk. prezydium krajowego.

„Gwiazdka“ legionistów w Jabłonkowie

W dzień wigilijny było w Jabłonkowie i okolicy przeszło 800 legionistów. Chorych i rannych 150, reszta to maroderzy i załoga. Osobny komitet, »gwiazdka dla legionistów«, pomyślał już przedtem o uprzyjemnieniu wszystkim tego dnia, na którym każdy z tęsknotą myśli, wspomina o rodzinnym cieple, rodzinnych progach. Komitet zebrał w kilku dniach koło tysiąca koron, zakupił potrzebne rzeczy i rozdzielił między legionistów.

Chorzy, ranni otrzymali każdy: parę skarpetek, opaski ciepłe, szczoteczkę do zębów, chustkę do nosa, mydło, kilkanaście papierosów, coś ciastek, pierników i jabłek.

Maroderzy: ciastka, pierniki, czekoladę, owoce, papierosy. — Z powodu wielkiej liczby legionistów, braku odpowiedniego miejsca i oddalenia różnych szpitali i domów wypoczynkowych nie można było urządzić jednej wspólnej uroczystości gwiazdkowej, dlatego komitet wspólnie z Prowianturą postarał się o choinki: w szpitalu w Szygłę, w szpitalu zakaźnym i miejskim, w sali Kina w Nawsiu, w Boconowicach, Łomnej, Milikowie, Piosku, Wędryni i w Czytelni katolickiej w Jabłonkowie.

Po wieczery pozapalano wszędzie ubrane skromnie, choć wcale ładnie choinki i rozdzielono podarunki. Potem zaśpiewano kolędy »Bóg się rodzi«, »Gdy się Chrystus rodzi«, »Wśród no-cnej ciszy«, »Lulajże Jezuniu«. Płynęła jedna pieśń za drugą, każda od serca, z głębi duszy, płynęła pieśń polska, kolęda z piersi żołnierzy-bohaterów. Płynęła raz cicha, raz jak huragan potężna tam do stóp Boskiej Dzieciny. Śpiewali, rozśpiewali się żołnierze-bohaterzy, co zdala od swoich, zdala od domów, bez wieści o swoich, myśleli że są w oku tu daleko na śląskiej ziemi o tych, co albo zostali tam gdzieś w krainie mogił i krzyżów albo sami także gdzieś się tułają. Niejeden ukradkiem łzę ocierał — a tam w górze Pan Bóg zbierał te wszystkie łzy, westchnienia tłumione, wspomnienia, ciche prośby, ból i ofiary i przyjmował je jako hołd polskich żołnierzy, jako tren błagalny, cichy, harmonijny: »Ojczyzno, wolność racz nam wrócić Panie!«

Tak odprawiały Legiony wieczór wigilijny na śląskiej ziemi...

Wyróżniała się »gwiazdka« w Kinie ze względu na wielką liczbę uczestników i ze względu na obecność na niej brygadiera Piłsudskiego. Już samo imię Piłsudskiego potrafi oczarować każdego legionistę — obecność sama komendanta na »gwiazdce« musiała nadać jej niebywały urok.

Za urządzenie »gwiazdki«, za trudy wszelkie, starania i pomoc należy się serdeczne podziękowanie Paniom z komitetu: p. drowej Konopackiej, p. Karasowej, p. Mamicowej, drowej Gumpłowiczowej, drowej Świtalskiej, p. Musiałkowskiej, p. Olszamowskiej, p. Faliszewskiej, p. Mazurowej, p. Prochaskowej, p. Hanakowej, p. Martynkowej, p. Malinowskiej, dalej państwu Bełdowskiemu za łaskawe odstąpienie pokoju na skład i pakowanie podarunków, państwu Adamczykowi z Łomnej i Cieńciałom z Milikowa. Następnie ludowi z okolicy, który spieszył z darami w naturze i pieniądzech. Wyszczególnić należy ofiarność dziewczyn z pakowni w fabryce guzików w Szgłę i kilku pań z miasta.

Wszystko to było w dniu 24. grudnia 1914 r. w Jabłonkowie.

Dlatego trzeba nam wszelkich starań dołożyć w celu utrzymania się przy zdrowiu i pełni sił, musimy wszelkie przeszkody, narzucające się naszemu zdrowiu jako też cierpienia bolesne prędko usuwać, a w tym kierunku znakomite usługi odda nam Feller a bole kojący fluid z m. »Elsafluid«.

Przy reumatycznych, gośćcowych i neuralgicznych cierpieniach, kluciu, postrzale, boleściach krzyża, kluciu w boku i innych dolegliwościach, powstałych z powodu przeziębienia, przeciągu i przeciążenia, działa on kojąco, ożywiająco i orzeźwiająco.

Zważmy, jak o Feller a »Elsafluidzie« wyraża się pewien nauczyciel:

Składki dla legionistów w Jabłonkowie. A) N. »gwiazdka« w pieniądzech: I. Na listę Drowej Gumpłowiczowej: C. Gumpłowiczowie Kor. 5,—, C. Gottlieb 2,—, Drowie Kasprzyccy 5,—, Dr. Kapelner 2,—, K. Mysłowska 5,—, N. Bolesławska 5,—, Elsenberg 3,—, automobilista 10,—, razem K 37,—. II. Na listę Dr. Konopackiej: B. Konopacka 5,—, H. Koźniewska 5,—, yz, oddział głodnych obiadów 2,25, yz —, 20, nieczytelny —, 20, niecz. 1,—, niecz. 1,—, niecz. —, 20, Skalski 1,—, niecz. 1,50, Wł. Nitecki 1,—, niecz. 1,—, Kosik 1,—, niecz. —, 50, Biernacki 1,—, niecz. 1,—, Adam —, 20, ajs 1,—, Wojtyga 1,—, Roman W. 1,—, P. Wrabetz 2,—, Rettinger 1,—, yz 1,—, Danek 3,—, Zmigrodzki 1,—, St. Wł. 2,—, Jasko 1,—, Leopold 3,—, Adwentowicz 1,—, Cz. x 2,—, Tytus 2,—, h. h. 3,—, ks. Waschita 5,—; razem K 76,05. III. Na listę pp. Karasowej i Mamicowej: Filia jabł. Tow. oszcz. i zal. 25,—, Fr. Cyhan 10,—, Fränk 10,—, Strobłowa 5,—, A. Paduch 10,—, Santarius 10,—, Stow. Pań polskich, Cieszyn 100,—, ks. Michejda 28,—, Jan Łabaj 30,—, H. Kiszowa 2,—, H. Kiszyna 2,—, J. Karas 10,—, J. Niedoba 4,—, F. Klappholz 2,—, A. Sikora 1,—, P. Kłapsia 1,—, J. Zientek 1,—, Just. Ramsza 1,—, gmina Nawsie 10,—, Ad. Sikora 10,—, Komenda Szkoły podchorążych 115,—, Mamicowa 5,—, M. Batorówna 3,—; razem K 395,—. IV. Na listę p. Musiałkowskiej: Musiałkowsky 10,—, B. C. 2,—, Galica 20,—, Pec 2,—, Dr. A. Z. 2,—, Zar 4,—, Herm 10,—, Cu 1,—, Wk 4,—, nieczyt. 4,—, Olszanowska 5,—, Sikorowa 2,—; razem K 70,—. V. Na listę ks. Ścisłaka: Martynkowie 4,—, Fr. Koczwar, Piotrowice 10,—, Dankowie 20,—, M. Wojciechowska, Łazy 5,—, Włada Sykałowa, Łazy 15,—, M. Łabajowa, Bukowiec 2,—, dzieci szkolne 2,68, ks. prof. Stonawski, zebrane u Allnocha w Cieszynie 12,50, nadzi. Kiedroń, Dąbrowa 5,—, Z. Mojok 1,—, G. Buława, Buk. 3,—, L. Duval, Bogumin 10,—, ks. Trojnar 2,—, E. Pawlaś, Bukowiec 1,40, M. Zół, Buk. 1,—, ks. J. Lubojacki 2,—, ks. Bazyliński S. 2,—, ks. Szymczek 5,—; razem K 103,58. VI. Na dwie listy jabłonkowskiej grupy »P. O. i Z. w i a z k u n i e w i a s t k a t o l . «: Ks. Ścisłaka 5,—, kap. Dr. M. Kukiel 2,—, L. Bełdowska 10,—, Elzb. Bełdowska 2,—, A. Zschoppe 1,—, M. Krzyżak 1,—, Malinowsky 5,—, Wł. Wasowicz 5,—, Świtalscy 2,—, Skr. 2,—, Klimaszewski 1,—, Augustynowicz 1,—, Lochnar —, 20, Pachowski 1,—, Tel. —, 20, Czech —, 20, Edw. 1,—, nieczyt. 10,—, Karas 1,—, Zaruski —, 20, Prochaska —, 20, Starzewski —, 20, Stok —, 10, M. J. —, 50, N. K. 2,—, Wan. 2,—, Z. O. 2,—, nieczyt. —, 20, M. C. 1,—, B. C. —, 20, Troj. —, 20, Wolański 1,—, Nowak 2,—, Ruz —, 50, Sokolnicki 1,—, Baranowski 1,—, Woj. Han. —, 30, Szmal 1,—, Misiewicz 1,—, nieczyt. 2,—, Konrad 1,—, Nowicki 1,—, Osiński 5,—, Niezgoda 1,—, żeńskie oddziały strzeleckie 10,—, niecz. 1,—, Horowiczówna 1,—, Romowicz 4,—, Piątkowski 2,—, Markowski 1,—, St. Lenica 2,—, dr. Kot 1,—, M. R. 5,—, Fr. Prochaska 2,—, ks. Ścisłaka 5,—, Fr. Kuchedzi 5,—, E. Cieślak 2,—, A. Sikora —, 40, Z. Byrtus —, 20, Kluz —, 20, zebrane na walnem zgromadzeniu Spółki 8,56, B. 2,—, Lubojacki 2,—, Ed. Kuchedzi 2,—, A. Taube 2,—, J. Januszowski 3,—, Jeżowicz 6,—, P. Jeżowicz 2,—, Wł. Golasik 2,—, P. Wrabetz 1,—, M. Peduchowa 3,—, Joh. Teofil 1,—, N. Bullawa 2,—, Barcik 1,—, A. Mentel 2,—, A. Hanak 5,—, Fr. Kriegler 2,—, ks. Lubojacki 2,50, F. Teszner 5,—, M. Hannak 3,—, Z. Tesznerowa 2,—, A. Oczko 1,—, M. Pindur 1,—, M. Śliwka —, 40, J. Pyszk —, 60, A. Samiec 2,—, M. Jeżowicz 1,—, A. Macoszek 1,—, M. Kulik 1,—, Krzyszkowska 1,—, R. Wertfein 1,—, N. N. —, 60, N. N. —, 40, N. N. —, 60, A. Poloczek 1,—, P. Bazelides 2,—, B. Dembinok 1,—, Karol Hluz 1,40, A. Czudek 1,—, Wacław Teofil 1,—, Santarius 1,—, J. Rucki 1,—, M. Arlet —, 70, E. Szolanka 2,—, M. Teofil 2,—, K. Spyra 1,—, P. Jochymek —, 20, A. Pfeifer 1,—, Z. Hamrozi 1,—, Józ. Gomola 1,—, Słowiacek 1,—, M. Słowiacek 1,—, Dyla Józef 1,—, P. Szkaniera 1,—, A. Martynek —, 60, M. Martynek 1,—, J. Zogata —, 40, P. Sikora —, 30, A. Heczko —, 40, Kluz —, 20, J. Szotkowski —, 20, E. Skalka —, 20, J. Czeczotka —, 40, J. Kluz 1,—, J. Kotela —, 24, J. Sikora —, 60, M. Omyła —, 60, K. Martynkówna 2,—, A. Lipkówna —, 50, Jeżiszek 1,—, A. Cyhan 1,—, ks. W. Panek 2,—, Jurzykowski —, 20, Laštuvka 2,—, M. Baranowa 1,—, P. Hannak 1,20, Galdyn 1,—, M. Sikora 1,—; razem K 239,90. VII. P. rejentowa Marya Dyboska, Cieszyn 36,—. Składki na »gwiazdke« przyniosły razem K 953,53; wydatki wynosiły K 634,82; pozostało K 318,71. Z tego przeznaczono 110 K na ciepłe rzeczy włóczkowe dla legionistów, 40 K do użytku w herbaciarni w »Czytelni katolickiej« na rzecz legionistów, reszta — 168 K 71 h — oddano Departamentowi wojskowemu N. K. N. — B) Na »gwiazdke« w naturze: P. Włada Sykałowa, Łazy, 6 butelek wina reńskiego; p. Sochowa M. 2 pudełka ciastek; p. Kornelia Eiseabergowa w Jabłonkowie 200 ciastek; p. Niedobówna, Nawsie, 135 ciastek; p. Zwilling, Jabłonków, 150 ciastek; p. Elza Lipkówna 150 ciastek; państwo Martynkowie 210 ciastek; p. Martynkówna 100 ciastek; p. G. Jureczek, Jabłonków, ciastka; pp. Hanakowa, Urbankówna, Polaczówna 600 ciastek; pp. Urbankówna, Polaczówna 110 kołaczy. Rabotnice-dziewczęta z pakowni w fabryce guzików w Szygłę: Arletówna, Fokówna, Janikówna, Kluzówna, Spyrówna, Szolankówna, Zemanówna 800 paczków i ozdoby na drzewka; państwo Bełdowsky, Jabłonków, ozdoby na kilka drzewek; p. Lipowski z fabryki w Szygłę kilka li-trów wina; państwo drowie Radoccy, Cieszyn, 1200 papierosów; p. drowa Konopacka, Jabłonków, 100 papie-

SIŁA I PRAWO.

Życie nasze jest ciągłą walką. Nie tylko walką o chleb powszedni, lecz niemierną walką o inne dobra materialne, o idealne dążenia, o powodzenie, zaszczyty i wiele innych rzeczy. W walce tej nie zwycięża jednak ten, który według ustaw znajduje się w swoim prawie, Poeta pewien mówi: »Żyjący ma prawo!« Można jednak powiedzieć: »Zdrowy ma prawo.« Bo cóż przyjdzie człowiekowi z świadomości, że ma za sobą prawa ludzkie i ustawowe, jeśli nie posiada siły po temu, aby te prawa sobie wywalczyć. Walka o chleb powszedni wymaga bystrości i siły.

Przypadkowo dostałem w posiadanie kilku buteleczek wysmienitego Pańskiego »Elsafluidu«. Oddał on mi ogromną przysługę w zastarzałym bólu piersi, chorobie nerwów i wielu innych niedomaganiach. Skutek był wprost zadziwiający. Proszę przeto o odwrotne nadestanie mi 1 tuzina Pańskiego środka domowego. Jan Wagner w. r., nauczyciel, Weissbriach, Karyntya.

Czytelnicy nasi powinni Feller a fluid z m. »Elsafluid« posiadać w domu stale, tuzin próbny kosztuje za ledwie 6 K tylko i jest do nabycia prawdziwy tylko u aptekarza E. V. Feller a w Stubicy, Centrale nr. 322 (Kroacyna).

• odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 12. stycznia 1915.

Nr. 4.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

W Karpatach i nad Dunajcem.

Wiedeń, 7. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Na froncie węgiersko-galicyskim panuje spokój. W okolicach wyżej położonych panuje lekki mróz i śnieżyce.

Nad Dunajcem i w Polsce toczą się miejscami walki artyleryjskie.

Na Podkarpaciu we wschodniej Bukowinie ustąpiły wysunięte oddziały przed przeważającymi siłami wroga poza główne przełęczce.

Odrzucenie ataku rosyjskiego we wschodnich Beskidach.

Wiedeń, 8. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 8. b. m.: Ogólne położenie jest niezmienione. Trwałych walk (pozycyjnych) niema.

W Beskidach wschodnich odrzucono daleko przez wzgórza na wschód od Czeremchy gwałtowny atak rosyjski, stosując kontratak. Wzięto 400 jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Dalsze walki w Galicyi i Królestwie.

Wiedeń, 9. stycznia. Urzędowo ogłaszają: W Galicyi zachodniej, gdzie przeciwnicy stoją sobie naprzeciwko większą częścią bardzo blisko, odparty został atak nocny nieprzyjaciela na wzgórzach położonych na północny wschód od Zakliczyna. Na północ od Wisły trwają walki artyleryjskie. Kościół pewnej większej miejscowości w Królestwie musiał być zburzony, ponieważ Rosyane ustawili na wieży karabiny maszynowe. W południowej Bukowinie i w Karpatach tylko drobne utarczki.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wiedeń, 10. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Ogólne położenie nie zmieniło się. Na południe od Wisły ostrzeliwali Rosyane nasze pozycje bezskutecznie; skierowali oni swój ogień osobliwie na wzgórze przez nas obsadzone na północny wschód od Zakliczyna.

Na północ od Wisły miejscami gwałtowna walka artyleryjska. Usiłowania przeciwnika celem przejścia przez Nidę ze słabszymi siłami nie udały się.

W Karpatach panuje spokój. Dwa rekognoscyjne oddziały nieprzyjacielskie, które odważyły zbliżyć się za nadto blisko do naszych linii forpocztowych, rozprószone zostały przez ogień naszej artylerii i naszych karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Udaremnienie napadu nocnego.

Wiedeń, 8. stycznia. Urzędowo ogłaszają: Na południowym placu boju udaremniono nocny atak na naszą linię straży przednich koło Avtovac.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Walki koło Trebinje.

Wiedeń, 10. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Na południowym polu walki krótka walka artyleryjska na wschód od Trebinje, na własnych pozycjach, posuniętych aż do granicy (czarnogórskiej).

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pochód na Warszawę.

Berlin, 7. stycznia. »Berl. Zeitung am Mittag« donosi: Zjednoczone wojska austro-węgierskie i niemieckie dotarły już na odległość 48 kilometrów od Warszawy. »Berliner Tageblatt« donosi zaś na podstawie doniesień korespondentów z Petersburga, że wojska niemieckie są od Warszawy oddalone tylko na 25 kilometrów i że przygotowują się do oblężenia stolicy.

Miasta Hów, Łowicz, Brzeziny i Tomaszów znajdują się w rękach Niemców.

»Times« o wojnie w Polsce.

Berlin, 7. stycznia. »Tägl. Rundschau« donosi z Hagi: Korespondent warszawski donosi »Timesowi« telegraficznie, że Rosyane przez skoncentrowanie wielkich mas wojskowych i przez sprowadzenie rezerw syberyjskich stawiają teraz silny opór i sądzą, że powstrzymają parcie wojsk niemieckich.

Przedarcie linii austriackiej pod Gorlicami i Zakliczynem nie powiodło się.

Także nad Rawką wystąpiły do boju bardzo silne wojska nieprzyjacielskie. Rosyane na ten odcinek sprowadzają także posiłki.

Nad Bzurą i Pilicą.

Berlin, 8. stycznia. Wielka kwatera główna ogłasza: Również na wschodzie panowała niekorzystna pogoda. Na granicy wschodnio-pruskiej i w Polsce nie zmieniło się nic.

Na wschód od Bzury postąpiły nasze ataki. Wzięliśmy 1600 Rosyan do niewoli i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Na wschodnim brzegu Pilicy doszło tylko do walk artyleryjskich.

Naczelne dowództwo armii.

Z walk pod Łodzią i Łowiczem.

Bazylea, 8. stycznia. »Baseler Nachrichten« powtarzają wiadomość »Ruskiego Słowa«, że w walkach pod Łodzią i Łowiczem stracili Rosyane 10 aeroplanów.

Nad Bzurą i Rawką.

Berlin, 9. styczni. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Położenie na wschodzie jest niezmienione. Niepogoda trwa stale. Nasza zdobycz z 7. stycznia wzrosła do 2000 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Niepogoda w Polsce.

Berlin, 10. stycznia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Na wschodnim polu walki pogoda się jeszcze nie poprawiła; na całym froncie wschodnim położenie nie zmieniło się. Mniejsze rosyjskie podjazdy na południe od Mławy zostały odparte.

Naczelne dowództwo.

W Warszawie.

(B. kor.) »National Tidende« przedrukowuje następującą korespondencję »Rjeczy« z Warszawy: Warszawa jest nie do poznania. Wszędzie panuje obawa i niepokój. Wojna panuje nad wszystkimi myślami, ale nie wolno o niej mówić. Produkcja i zbyt przemysłu w zastoju. Ceny środków żywności idą bardzo w górę. Brak wielkiego węgla i nafty. Kopalnie węgla w Dąbrowie są w rękach nieprzyjaciela, zaś zaopatrzenie w węgiel z dystryktu Dońskiego jest bardzo trudnem. Również instytucje rządowe nie będą miały węgla, jeżeli nie będzie umożliwiony dowóz.

Pod Warszawą i o Warszawę.

Niemieccy żołnierze idą do ataku.

»Berl. Tageblatt« donosi z pismami genewskimi: Walki około Sochaczewa jasno dowodzą, jak ważnem jest dla Niemców zajęcie Warszawy. Aby sobie otworzyć drogę do stolicy Królestwa, skoncentrował Hindenburg 14 korpusów na lewym brzegu Wisły, a do tego dodał 6 korpusów, które nadeszły z frontu zachodniego. Na linii zaledwie 19-kilometrowej ustawiono aż 5 niemieckich korpusów ze 150 armatami. — Niemcy walczyli dniem i nocą, a w ciągu jednej nocy szli 11 razy do ataku. Zaledwie ukończono jeden szturm, gdy nowe wojska ruszały na rowy strzeleckie Rosyan. Rosyane nie mieli nawet czasu usunąć trupów. Niemieccy oficerowie zapalali słowami swoje oddziały. Nie można sobie nawet przedstawić strasznego obrazu tych żołnierzy, gdy w zwartych szeregach w fantastyicznym świetle reflektorów parli naprzód z szeroko otwartymi oczyma, z których padały dzikie błyski. Z muzyką na czele rzucali się wśród okrzyków »hurra« w ogień rosyjskich karabinów maszynowych.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i w Belgii.

Berlin, 7. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera 7. stycznia. Anglicy i Francuzi systematycznie dalej niszczą przez ostrzeliwanie miejscowości belgijskie i francuskie poza naszym frontem. Na północ od Arras trwają dalej zacięte walki o zdobycie przez nas wczoraj szturmem rów słuzecki.

W zachodniej części lasu argońskiego wtargnęły wojska nasze dalej. Atak, rozpoczęty 5. stycznia we wschodniej części lasu argońskiego (boiscourte chausse), dotarł aż do naszych rowów strzeleckich. Nieprzyjaciela jednak odrzuciliśmy na całej linii z ciężkimi dla niego stratami. Nasze straty są stosunkowo małe.

Na zachód od Sennheim usiłowali wczoraj Francuzi ponownie osiąść wyżynę 425. Atak został przez nasz ogień rozbity. Wyżyna pozostała w naszych rękach.

Naczelne dowództwo armii.

Berlin, 8. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera 8. stycznia. Z powodu bezustannych deszczów zabagnia się Flandrya coraz bardziej i to utrudnia nadzwyczaj działania. Na wschód od Reims usiłowali Francuzi wyrzucić nam dziś rów strzelecki. W natychmiastowym kontrataku wyparliśmy ich do pierwotnych pozycji, przyczem stracili 50 jeńców. We wschodniej części i w środku Argonów poczyniły nasze wojska znowu postępy. Nocny francuski atak przeciw naszej pozycji na przyczółku mostowym na południe od Diedolshausen (we Woëzschach) został odparty. Parokrotne ataki Francuzów na wzgórze na wschód od Sennheim rozbiły się w naszym ogniu artyleryjskim. Wzięliśmy 2 oficerów i 100 żołnierzy do niewoli. O miejscowość Oberburnhaupt na południe od Sennheim walczy się jeszcze.

Berlin, 9. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera 9. stycznia. Niepomyślna pogoda, chwilowo równająca się prawie oberwaniu chmur, trwała także wczoraj. Lys wylała. Kilka nieprzyjacielskich ataków na północny wschód od Soissons odparto ze znacznymi stratami dla Francuzów.

Francuskie ataki koło Pertes (na północ od obozu w Chalons) odparto z wielkimi stratami dla wroga.

We wschodniej części Argonów wykonały nasze wojska atak, wzięły do niewoli 1200 Francuzów, zdobyły kilka przyrządów do rzucania min i jeden moździerz.

Strzelcy śląscy, batalion lotaryński i obrona krajowa heska odznaczyły się przytem. Wysunięty a nieobsadzony przez nas rów koło Fleury wysadzono w tej chwili w powietrze, gdy go Francuzi zajęli. Cała francuska załoga została zniszczona.

Na zachód i południe od Sennheim nic się nie zmieniło. Francuzi zostali odrzuceni z Oberburnhaupt i rowów koło tegoż do swych pozycji, pozostawiając w naszych rękach 190 jeńców.

Berlin, 10. stycznia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Na zachodnim polu walki trwała także wczoraj niepogoda. Rzeka Lys wystąpiła z brzegów na niektórych miejscach aż do szerokości 800 m. Usiłowania nieprzyjacielskie celem wypędzenia nas z naszych pozycji nadbrzeżnych koło Nieuport, nie udały się. Na północny wschód od Soissons ponowili Francuzi swoje ataki, które wczoraj wszystkie wśród wielkich strat dla przeciwnika odrzucone zostały. Przeszło 100 jeńców pozostało w naszych rękach. Walki w tej okolicy są znowu dzisiaj w toku. Na zachód i wschód od obozu w Chalons ponowili Francuzi swoje zaczepki. Gwałtowne ataki załamały się wśród bardzo ciężkich strat dla Francuzów. Zajęliśmy około 150 jeńców. W Argonach postąpiliśmy dalej naprzód. Tu, jako też w okolicy Apremont, na północny wschód od Toul, trwają jeszcze walki. Dnia 8. b. m. wieczorem usiłowali Francuzi obsadzić ponownie w ataku nocnym wieś Oberburnhaupt. Atak całkiem się rozbił. Nasze wojska zajęły dalszych 230 Francuzów i zdobyły jeden karabin maszynowy, tak że zdobył koło Oberburnhaupt podnosi się do 2 oficerów, 420 żołnierzy jako jeńców i do jednego karabinu maszynowego. Francuzi ponieśli i tu

jak widać ciężkie straty. Wielkie mnóstwo poległych i rannych leży przed naszym frontem. W granicznych lasach odbyły się wczoraj tylko mniejsze walki. W Górnej Alzacy odparły nasze wojska o północy francuski atak koło Nieder-Aspach.

Naczelne dowództwo.

Zatopienie czterech okrętów francuskich przez krążownik niemiecki.

Biuro Reutera donosi z Las Palmas: Niemiecki krążownik pomocniczy »Kronprinz Wilhelm« zatopił następujące okręty: parowce francuskie »Bellevue«, »Montagal«, żaglowce »Union« i »Anne de Bretagne«.

Straty francuskie.

Doniesienie ze źródła niemieckiego oblicza straty Francuzów w zabitych, rannych i jeńcach na jeden milion żołnierzy. Codziennie traci Francja 6—7000 ludzi. Strata oficerów jest szczególnie wielka, podobno dochodzi już do 25.000.

Wojna angielsko-niemiecka.

Jak ginęła załoga »Formidabla«.

Londyn, 6. stycznia. Biuro Reutera. O katastrofie okrętu »Formidable« opowiada jeden z ocalałych majtków: Większa część marynarzy udała się już na spoczynek, gdy nastąpiła eksplozja. Kapitan, poznawszy, że stało się coś poważnego, dał rozkaz spuszczenia łodzi. Gdy ocaleni opuścili okręt, widzieli wielu, którzy stali na pokładzie z fajką lub papierosem w ustach. Kapitan stał ze swoim psem na pomoście i palił papierosa. Jego ostatnie słowa były: »Trzymajcie się dobrze ludzie, wszystko idzie dobrze, nie róbcie tylko paniki, pokażcie, że jesteście Anglikami!«

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Turcy obsadzili Urmie.

Konstantynopol, 7. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Tureckie wojska obsadziły Urmie, która stanowi ważny punkt oparcia dla Rosyan. — Po wczorajszej bitwie morskiej między flotą rosyjską a turecką, która pozostała bez wyniku, zatopili Rosjanie włoski okręt handlowy, chociaż jechał pod własną flagą.

Bombardowanie tureckiego portu.

Konstantynopol, 8. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera donosi: Rosyjska flota ostrzeliwała dziś wbrew prawom międzynarodowym otwarte miasto Synope, przyczem dwa domy lekko uszkodzono. Szkód w ludziach niema. Cztery barki zatoneły, natomiast zwróciły niemieckie statki wojenne wielki ogień z powodzeniem na rosyjskie wojska, które w Makroili i na północ od tej miejscowości stały na rosyjskim wybrzeżu.

5. stycznia usiłowali angielski krążownik na wschód od Merzyny wylądować wojska. Ogień naszych posterunków nadbrzeżnych zmusił nieprzyjaciela, który pozostawił 4 zabitych, do odwrotu.

Zwycięstwo tureckie.

Konstantynopol, 8. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera ogłasza następujący komunikat: Nasze wojska, operujące w Aserbejdżanie, obsadziły Kotur. Nieprzyjacieli opuścił również tę strefę i wycofał się w kierunku Salmas i Choi. Między zabitymi w walce pod Miandoab znajduje się też przyboczny adjutant cara Aleksander, konsul Sanszlaku.

Wymiana jeńców wojennych.

Rzym, 6. stycznia. »Giornale d'Italia« donosi: Stolica święta otrzymała od Austro-Węgier, Niemiec i Turcyi, jako też od Anglii, Rosyi, Czarnogóry i Serbii pomysły odpowiedzi na

inicjatywę Papieża co do wymiany jeńców niezdolnych do służby wojskowej.

Francja półurzędowo zawiadomiła Stolicę świętą przez zastępcę Belgii, że również zgadza się, i — jak słychać — ma dziś za pośrednictwem kardynała Amette albo posła belgijskiego przy Watykanie udzielić odpowiedzi oficjalnej.

Rzym, 6. stycznia. »Osservatore Romano« donosi: Papież zgodnie z tem, co zapowiedział świętemu Kolegium podczas uroczystego przyjęcia noworocznego, wystąpił z inicjatywą, aby narodom, prowadzącym wojnę, zaproponować wymianę niezdolnych do dalszej służby wojskowej jeńców wojennych i po uczynieniu odpowiednich kroków dyplomatycznych wystosował do monarchów i głów wyżej wymienionych narodów specjalne depesze.

»Osservatore Romano« ogłasza następnie szczegółowo odpowiedź, nadeszłą od cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma.

Król angielski odpowiedział: Ja i mój rząd przyjęliśmy najlepiej propozycję Waszej Świątobliwości, która wzmocniła to, cośmy już u rządu niemieckiego proponowali. Rząd niemiecki właśnie podał do wiadomości swoją zgodę.

Prezydent ministrów bawarskich podaje do wiadomości, że rząd bawarski z najżywszą sympatią przyjął propozycję Papieża.

Król serbski w odpowiedzi zapewnia, że Serbia nie zaniedba uczynić tego, co uczynią inne narody, prowadzące wojnę.

Rząd otomański odpowiedział, że zgadza się na wymianę, jeżeli narody nieprzyjacielskie również oświadczą zgodę.

Rosyjski minister spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że car z uszanowania przed wielkoduszną inicjatywą Papieża pozwolił na wymianę tych jeńców wojennych, których to państwo, u którego się dani jeńcy znajdują w niewoli, uzna za niezdolnych do służby w szeregach.

List pasterski kardynała Merciera.

Z Amsterdamu donoszą do »Berliner Tageblattu«: We wszystkich kościołach Belgii odczytano list pasterski kardynała Merciera, który prawdopodobnie pociągnie za sobą represalie ze strony rządu niemieckiego wobec duchowieństwa belgijskiego. Już przeprowadzono liczne przeszukiwania i konfiskaty. Znamienny jest jeden ustęp:

»Bądźcie przekonani, że nie żądam od was, byście się wyrzekli waszych nadziei, przeciwnie! Uważam za mój obowiązek określić, co możecie odpowiedzieć wobec waszego sumienia przeciw potędze, która napadła nasz kraj i chwilowo się w nim usadowiła. Ta potęga nie jest prawowitą powagą. Z tego powodu nie jesteście jej winni ani szacunku, ani przywiązania, ani posłuszeństwa. Jedyną prawowitą władzę Belgii tworzy nasz król, jego rząd i przedstawiciele narodu. Jedynie oni są dla nas powagą, tylko oni mają prawo do przywiązania w naszych sercach i do naszego posłuszeństwa. Same przez się pozostałyby czyny publicznego zarządu armii najędniczej bezsilnymi, lecz prawowite powagi ratyfikują milcząco te środki, które uważano za konieczne w ogólnym interesie i jedynie ta ratyfikacja nadaje im prawowitą wartość. Obsadzone prowincje nie są zdobytymi prowincjami. Jak Galicya nie jest rosyjską, tak samo nie jest Belgia niemiecką prowincją. Obsadzona część kraju jednakowoż znajduje się w stanie, który musi znosić lojalnie. Przeważna część naszych miast oddała się wrogowi i musi respektować warunki, podpisane przy poddaniu. Od początku samego działań wojennych upominaly cywilne władze kraju obywateli, by się powstrzymali od wszelkich nieprzyjaznych czynów wobec wojska nieprzyjacielskiego. Te wspomnienia powinny być przestrzegane, jednakowoż jedynie nasze wojsko ma łącznie z walecznymi wojskami sprzymierzeńców zaszczyt i prawo bronięcia kraju. Oczekujemy od wojska ostatecznego wyzwolenia.«

Narada wojenna trójporozumienia.

Sztokholm, 6. stycznia. »Russkoje Słowo«, organ rosyjskiej partii wojennej, zamieściło w dniu 26. grudnia artykuł, w którym uzasadnia potrzebę zwołania konferencji ministrów wojny

i marynarki trójp porozumienia. W artykule tym czytamy:

Londyński »Times« wyraża przypuszczenie, że Niemcy zdolają na wiosnę wystawić jeszcze 4 miliony świeżego żołnierza, aby na lądzie odnieść ostateczne zwycięstwo. Z tym planem cesarza Wilhelma należy się liczyć. Nie wdając się na razie w roztrząsanie kwestyi, czy i o ile rząd niemiecki zdoła przeprowadzić powołanie pod broń i uzbrojenie całej niemieckiej ludności męskiej w wieku od lat 18 do 45 — zgadzamy się na zdanie »Timesa«, że sytuacja obecna jest bardzo poważna. Nie należy lekceważyć żadnego nieprzyjaciela, a przede wszystkim nie wolno lekceważyć przeciwnika, który zdecydowany jest walczyć do ostatniej kropli krwi.

Wobec tego wspólna narada nad sytuacją wojskowych pełnomocników siedmiu sprzymierzonych państw (Rosyi, Francyi, Anglii, Japonii, Serbii i Czarnogóry) jest nie tylko pożądana, lecz nawet wprost konieczną, i to konferencya dla wypracowania nowego planu wojennego. Państw tych nie łączy żadna konwencya militarna, odnosząca się do obecnej bezprzykładnej wojny. Wysiłki wojenne, które podejmuje na własną rękę jedno lub drugie z tych państw, nie pozostają nieraz w należytych stosunkach do wysiłków reszty sprzymierzeńców. Dawniejsze umowy są już przestarzałe, a zwykła wymiana zdań między naczelnymi komendami nie wystarcza. Zatem konferencyę, któraby ułożyła nowy konkretny plan nowych olbrzymich, a wspólnych operacji, uważać musimy za nieodzowną.

Na tej konferencyi powinna być definitywnie wyjaśniona i załatwiona kwestya czynnej militarnej pomocy Japonii w Europie, która oficjalnie nie jest jeszcze zapewnioną. Przyznajemy też słuszność zdaniu prasy angielskiej, że wysłanie armii japońskiej do Rosyi napotyka na trudności.

Wspólny plan wojenny jest tem bardziej potrzebny, ponieważ armie »antygermańskie koalicji« operują samodzielnie na terenach walki, przedzielonych wielkimi przeszkodami, bez należytego z sobą kontaktu.

Powstanie w Albanii.

Sytuacja w Durazzo jest coraz poważniejszą. O losie Essada baszy obiegają niepokojące wiadomości. Ma mu grozić niebezpieczeństwo otoczenia i dostania się w ręce powstańców.

W Berat, gdzie bez poprzedniej walki zastąpiono na budynku rządowym chorągiew albańską chorągwią turecką, utworzono rząd niezawisły od Essada baszy.

Ajencya Stefania donosi z Durazza pod datą 6. b. m.: Przed południem rozpoczął się atak na wzgórze Rastbul, kierowany przez Essada baszę, któremu udało się odnieść zwycięstwo. Po południu przyjechał grecki krążownik.

Niemiecka administracja w Królestwie.

Berlin, 8. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Dla okręgów Królestwa Polskiego, obsadzonych przez wojska niemieckie, ustanowił rząd niem. zarząd cywilny, który objął urządowanie z dn. 5. stycznia. Szefem administracji cywilnej mianowany został prezydent regencji v. Brandenstein, któremu dano równocześnie tytuł Ekszelleney. Nowy szef siedzibę na razie ma w Poznaniu.

Nieprzyjemny gość.

Nieprzyjemnym gościem, który zawsze choć nieproszony nas nawiedza, jest reumatyzm. Zjawia się on często zupełnie nagle i niespodziewanie, a pozbyć go się jest rzeczą trudną, jeśli on na dobre się rozgości. Jest to jednak wykluczonem, jeżeli się cierpienia reumatyczne, neuralgiczne, gośćcowe, rwanie w kościach i t. p. usuwa zapomocą Felleri bole kojącego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid«. Podobnie przy wycieńczeniu, złamaniu, zwichnięciu, opuchnięciu, poparzeniu, odmrożeniu, febrze i osłabieniu mięśni, przynosi fluid przez swe ożywiające, wzmacniające, bole uśmierzające przymioty niezawodną pomoc.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenia wojenne. Gustaw Badura, kapral rezerw. przy c. k. p. p. nr. 100, został odznaczony srebrnym medalem waleczności za odwagę zachowanie się wobec nieprzyjaciela na północnym polu walki. Odnaczony jest dozorcą górniczym w Karwinie.

Marszałek polny generał von Hindenburg na rozkaz cesarza niemieckiego przyznał 2. klasy krzyż 2. klasy czterem oficerom i siedmiu żołnierzom 31. p. p. obrony krajowej w Cieszynie.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przestać trzeba na odpow. markę 10 h.

Ofiara wojny. W piątek, dnia 8. b. m., odbył się na cmentarzu katolickim w Cieszynie niezwykle pogrzyb. Na czele orszaku pogrzebowego postępował żołnierz z krzyżem, a 6 żołnierzy niosło skromną trumnę do grobu. W trumnie zaś spoczywały zwłoki bynajmniej nie żołnierza, lecz młodzieńczej, bo 22-letniej zakonnicy kongregacyi Sióstr Boromeuszek, s. p. Siostry M. Roberty Burek. Przy pielęgnowaniu chorych i rannych żołnierzy nabawiła się młoda zakonnicza-bohaterka tyfusu i zmarła jako ofiara swego ciężkiego, lecz zaszczytnego zawodu. Cześć jej pamięci!

Podwójne »Jasełka«. Przed kilkunastu laty urządziła Polska Kongregacya Maryańska Pań w Cieszynie z inicjatywy swej prezydentki p. dyrektorowej Winkowskiej po raz pierwszy przedstawienie »Jasełek«, które miało zaraz wielkie powodzenie. Od tego czasu przedstawienia te odbywają się corocznie i przynoszą zawsze kilkaset koron czystego dochodu na cele humanitarne-szkolne. Dawniej pieniądze tych używała Kongregacya na utrzymanie taniej kuchni, obecnie przeznacza je na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego. Przed rokiem uchwało grono nauczycielskie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie urządzić publiczne przedstawienie »Jasełek« i myśl tę przeprowadziło. Nie ulega wątpliwości, że podwójne »Jasełka« w jednej i tej samej miejscowości nie mogą cieszyć się zupełnym powodzeniem. Kongregacya Maryańska przez długoletnie urzędowanie »Jasełek« nabyła do nich pewne prawa i stały się one jej stanem posiadania, którego się uszczuplać nie powinno, nie chcąc się narazić na zarzut niełojalnego i nieprzyjaznego postępowania. Grono nauczycielskie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie powinno było z tem się liczyć i nie dać powodu do zażaleń. Polska szkoła ludowa w Cieszynie jest przeznaczona dla wszystkich stronnictw polskich, a stronnictwo polsko-katolickie dostarcza z pewnością największego kontyngentu dzieci do tej szkoły. Grono nauczycielskie nie liczy się widocznie z ludnością polsko-katolicką, w przeciwnym bowiem razie delikatniejby z nią i jej towarzystwem postępowało. Byłoby bardzo wskazaniem, ażeby niebawem nastąpiła pod tym względem zmiana na lepsze.

Od Redakcyi. Przekonał się, że najczęściej nasi zabrani do niewoli rosyjskiej żołnierze posyłają adres swój w języku i piśmie rosyjskim. Jest przekonanie, że należy do nich pisać adres też po rosyjsku, więc jak kto umie, tak pisze i przekręca rosyjskie litery, które są inne, aniżeli nasze i z tego wynika, że list taki nigdy nie dojdzie. Otóż w interesie wszystkich tych, którzy chcą pisać do Rosyi przez »Czerwony Krzyż«, zwracamy uwagę, aby adres pisali po polsku, a jeśli otrzymali po rosyjsku, to niech ten adres przyniosą do »Czerwonego Krzyża« w oryginale, tak jak otrzymali, razem

z listem, gdyż inaczej przekręconego adresu odczytać nie można i »Czerwony Krzyż« takiego listu nie wyśle.

Obostrzenie przepisów meldunkowych na wschodnim Śląsku. Z dniem 1. stycznia b. r. nastąpiło z rozporządzenia c. k. śląskiego Rządu krajowego obostrzenie przepisów meldunkowych na całym Śląsku wschodnim (cieszyńskim). Gospodczy i wszyscy bez wyjątku podnajmujący mieszkania muszą do 6 godzin zgłosić każdego przybysza, mającego u nich przenocować i to bez względu na to, czy to dzieje się za zapłatą, lub też bezpłatnie kogoś u siebie się przytłumuje na podstawie pokrewieństwa, stosunku służbowego lub czy też wogóle z jakiegokolwiek przyczyny udziela się komuś schroniska. Niestosowanie się do tych przepisów podlega surowej karze.

Śmiertelny wypadek. W nocy na wtorek ub. tygodnia szofer Ernest Spail powrócił do swej kwatery w składzie straży pożarnej na 1. piętrze i był czemś zajęty przy oknie. Wskutek jakiegoś nieszczęśliwego poruszenia wypadł z okna i to głową na dół, tak iż na miejscu wyzionął ducha.

Zmarli w Cieszynie: Dnia 8. b. m. zmarła po dłuższej chorobie Marya Peck, nauczycielka, w 23. roku swego życia. W sobotę zaś, dnia 9. b. m., zmarł tutaj emeryt. sługa gimnazjalny Adolf Gröbl w 74. roku życia. Zmarły pełnił 30 lat służbę przy niemieckim gimnazjum w Cieszynie. Jako żołnierz brał udział w wojnach z r. 1864 i 1866 i został kilkakrotnie odznaczony.

Szkoła handlowa »Czepek«, Cieszyn, droga Franciszka Józefa nr. 18. Dnia 15. lutego rozpoczęło się w powyższej, od c. k. ministerstwa oświaty corocznie dozorowanej szkole, zarówno pięciomiesięczny kurs dzienny jak i pięciomiesięczny kurs wieczorny. W skład nauki, której udzielał profesorowie seminaryum i siły fachowe, wchodziły wszystkie przedmioty, jakie potrzebne są dla sił biurowych w handlu i przemyśle. Językiem wykładowym w owej szkole jest język niemiecki, jednakowoż w razie potrzeby udziela się wyjaśnień również w języku polskim. Na kursa te mogą uczęszczać uczniowie obojga płci. Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Poszukiwania. Jan Huk, k. k. Sanitätschule w Gleisdorf koło Gracu, poszukuje rodziców i brata: Stefana, Maryę i Stanisława Huków z Przemyślan w Galicyi.

Odnaczenia w naszym pułku obrony kraj. nr. 31. Cieszyński pułk obrony krajowej nr. 31 brał dotąd udział w trzech bitwach i w więcej niż 30 utarczkach. Żołnierze tego pułku walczyli wszędzie bardzo dzielnie, czego najlepszym dowodem wielka liczba uzyskanych przez nich medali. Z powodu waleczności otrzymali dotąd odnaczenia następujące: Złoty medal waleczności: feldfelbel Juliusz Reif. Srebrny medal waleczności: gefrajter Franciszek Dorazil, plutonowy Jerzy Schubert, kapral Franciszek Sembol, feldwebel Juliusz Reif, gefrajter Emanuel Guttmann, plutonowy Wiktor Jerzabek, kapral Jakób Czanek, plutonowy Alojzy Chobot, plutonowy Walenty Postulka, plutonowy Karol Adamek, inf. Alojzy Ogon, feldfelbel Jan Stichel, feldfelbel sztabowy Józef Koch, tyt. feldfelbel Franciszek Magnusek, feldfelbel Józef Stillner, feldfelbel sztabowy Wilhelm Naglik, chorąży Emilian Szeliga, chorąży Alfred Timmel, plutonowy Franciszek Stelles (może Steller), plutonowy Paweł Pawelka, plutonowy Józef Stobik, kapral Wincenty Beier, inf. Ignacy Iwanek, inf. rez. Leopold Nowotny, chorąży Leopold Reich, wachmistrz żandarmeryi Henryk Niemczek, kapral Wiktor Bronczyk, gefrajter Franciszek Kieloch i inf. Franciszek Gara. (Dok. nast.)

Z Bagieńca. (Piosek.) Dnia 28. grudnia z. r. pogrzebaliśmy staruszkę-wymownicę Zuzannę Jandziół, liczącą 73 lat. Przed wyniesieniem zwłok z domu przemówił według zwyczaju do pogrzebowego orszaku p. Paweł Janicki z Piosiecznej, co wszystkich obecnych głęboko do łez wzruszyło. Orszak pogrzebowy powinien poprzedzać krzyż na znak, że umarły w życiu swoim aż do śmierci pod chorągwią krzyża Chrystusowego walczył jako mężny żołnierz z nieprzyjaciółmi duszy.

Oto kilka interesujących sprawozdań:

»Z powodu gościa nie mogłem od dłuższego czasu chodzić, zażywałem rozmaite środki, wydałem dużo pieniędzy i nic nie pomagało. Przez użycie »Elsafluidu« cierpienie zmalało do tego stopnia, że obecnie wszelkie najcięższe nawet roboty mogę wykonywać. Tysiącnie dziękuję za to. — Leopold Mellak m. p. w Niem. Landsbergu nr. 43, Styrya.«

»Proszę mi znowu przysłać Pańskiego znakomitego fluidu. Z powodu gościa w obu nogach nie mogłem dłużej czasu chodzić a od czasu, odkąd używam Pański »Elsafluid«, bole ustąpiły zupełnie. Również na ból zębów, głowy, kłucie w boku i ból gardła okazał się on natchyniał jako środek bole uśmierzający. — Marya Partlitsch

w. r., właścicielka dóbr w Süssenberg, poczta Weitersfeld.«

»Chciałbym podać do publicznej wiadomości, że Pański niezrównany »Elsafluid« był mi ogromnie pomocnym przy usunięciu żołądkowego kataru chronicznego. Tak samo zażywało go z skutkiem wiele innych osób, n. p. na ból głowy i brzucha. — Franciszek Volgger m. p. urzędnik kolejowy w Gries n. B., w Tyrolu.«

Czytelnicy nasi powinni z relacji tych wyciągnąć naukę dla siebie i zamówić sobie Felleri fluid z m. »Elsafluid« u aptekarza E. V. Felleri w Stubicy, Centraln. nr. 322 (Kroacya). 12 butelek kosztuje tylko 6 K z franko przesyłką; wydatek mały a korzyści obfite.

1915.

W nowym roku
ze łzą w oku
smutno spojrzeć wstecz,
bo już długo, bardzo długo
leż potokiem, krwawą strugą
piętno ryje miecz!

Bo już przecie
w całym świecie
płyną łzy i krew...
i gdzie lądy i gdzie morze,
wojna krwawym ogniem gorze,
straszny rzuca siew!

Uśmiech płochy
poprzez szlochy
dawno zamarł już...
tylko łzy i tylko płacze
mieszczą dziś piersi tułacze
wśród zwątpienia burz!

Czas spokojny,
groźba wojny
unosi w dal gdzieś...
widmo nędzy straszne, krwawe
rzuca w koło lęk, obawę,
za miasto i wieś...

Lecz pocóż się serce trwoży,
poco lęki, trwoga poco?...
czyż nie ten sam palec Boży
strzeże dniem i strzeże nocą,
gdy trwogi serce kłopotą?...
czyż nie ten sam Ojciec-Bóg
strzeże swoich wiernych sług?!

On, który stroi lilie
i kwiatom zapachy wlewa,
który deszczem ziemię myje
i zielenią zdobi drzewa,
łaki trawą przyodziewa,
On pokrzepi z niebnych ros,
nie spadnie nam z głowy włos!!

Więc otuchy, a więc wiary
w nowym czasów progu,
bo rok nowy, jak i stary
ten przeżyje wśród ofiary,
kto zaufa Bogu...

On nasz Ojciec, On nasz Pan,
On lekarzem świata ran! —

Ślązak.

Rozmaitości.

Zakaz publicznych zabaw tanecznych w Wiedniu. Władze policyjne miasta Wiednia wydały obwieszczenie, w myśl którego w tegorocznym karnawale zakazane są wszelkie zabawy taneczne w publicznych lokalach. Zakaz ten dotyczy także stowarzyszeń, które urządziły dla członków zabawy w lokalach publicznych. Wobec szalejących wciąż okropności wojny jest ten zakaz płasów zupełnie zrozumiały i usprawiedliwiony.

Żołnierskie wróżby o końcu wojny. Jedną z plag, najbardziej dokuczających stojącym w polu żołnierzom są znane białe pasożyty, jakie się plenią w bieliznie i odzieży. Wielkość tych pasożytów dochodzi niekiedy do rozmiarów wprost niewiarygodnych. Otóż na tle dokuczliwości tych pasożytów, będących nieodłącznym udziałem wojska, ustaliła się już wśród żołnierzy rosyjskich wróżba o końcu wojny. Z początku wojny pasożyty są drobne. W miarę przedłużania się wojny wielkość ich rośnie, aż dochodzi do rozmiarów ziarna bobu, jak to było w ostatnich dniach trwania wojny japońskiej. Pewien jeniec rosyjski, Polak, rezerwista, który brał udział w wojnie japońskiej, wróży, że wojna obecna nachyla się już ku końcowi, wielkość pasożytów dosięga obecnie w szeregach rosyjskich rozmiarów ziarna grochu.

Ślub przed egzekucją. Jak przed kilku dniami donosiliśmy, został w Morawskiej Ostrawie skazany na śmierć za zdradę stanu i stracony redaktor radykalnego dziennika robotniczego, Józef Kotek. Obecnie donoszą »Ostravské Listy«, że Kotek przed straceniem wniósł prośbę o pozwolenie zaślubienia swej narzeczonej. Pozwolenia tego udzielono i Kotek na godzinę przed straceniem wziął ślub.

Śmierć syna Garibaldiego. Jak donoszą z Rzymu, w jednej z ostatnich bitew w lesie Argońskim na francuskim teatrze wojny zginął

Bruno Garibaldi, trzeci syn Riccietiego Garibaldiego. Młody Garibaldi zginął w szeregach legionu włoskiego, który walczy po stronie Francji przeciw Niemcom.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują następujące nazwiska ze Śląska: Lista nr. 87. Żołnierze z 31. p. landsturmu: ranni: Adamek Józef, Adamus Alojzy, Arlt Rudolf, Aksman Franciszek, Babiarczyk Franciszek, Bajer Stefan, Bartoń Rudolf, Bębenek Ludwik, Benek Karol, Berger Franciszek, Berger Leon, Bilek Paweł, Böhnisch Franciszek, Borgiel Józef, Borski Jan, Brenner Jan, Brzezina Józef, Browar Albin, Brzezina Ignacy, Bujok Jan, Bukowiec Jan, Burda Teodor, Chlebek Paweł, Chmiel Franciszek, Cholewa Franciszek, Chowaniec Józef, Chrobak Franciszek, Chroboczek Franciszek, Chrobok Augustyn, Chromiec Józef, Ciemała Karol, Cieślar Jan, Cyroń Józef, Czernek Józef, Czopkała Józef, Czopek Michał, Dawid Juliusz, Decki Ignacy, Delong Karol, Diwulik Łukasz, Dryniec Paweł, Drobisz Adolf, Drózd Jan, Dubowy Franciszek, Duda Józef, Farana Andrzej, Fiala Józef, Fichtel Adam, Fliszek Józef, Frantisz Karol, Fröhlich Ernest, Fröhlich Karol, Frycyk Gustaw, Fuka Józef, Fuzek Karol, Gabrysz Andrzej, Gamrot Augustyn, Gańczarczyk Paweł, Gardaś Józef, Gąsior Jan, Gawlas Paweł, Gebauer Józef, Godula Jerzy, Gola Jan, Góra Jakób, Górecki Karol, Grandis Franciszek, Grzybek Jan, Hahn Alojzy, Hajda Jan, Hala Wacław, Hanak Piotr, Hannak Franciszek, Haratek Jan, Hofmann Jan, Hudiec Sylwester, Hudziec Józef, Jamrosz Józef, Janczałek Józef, Janik Jan, Janik Józef (2. komp.), Janosz Józef, Janotta Franciszek, Jarosz Józef, Jaschke Franciszek, Jasiński Jan, Jedliczka Stefan, Jenkner Bartłomiej, Jurok Jan, Kaleta Antoni, Kaleta Paweł, Kalus Józef, Kania Franciszek, Kania Paweł, Kantor Jan, Kantor Józef, Karkoszka Paweł, Kiesel Franciszek, Klemus Jerzy, Klesel Leopold, Klika Józef, Klimanek Jan, Kliez Franciszek, Kolarz Jan, Komendera Ferdynand, Kostka Józef, Kowarczyk Wincenty, Krzempek Ludwik, Kubaczka Józef, Kubiczek Józef, Kubik Andrzej, Kuderna Dominik, Kukuczka Józef, Kula Józef, Kupczyk Józef, Kupka Józef, Łamacz Jan, Langner Ferdynand, Łazek Jakób, Li-gocki Jan, Lipa Józef, Madzia Jan, Magiera Jan, Magnusek Antoni, Malisz Jan, Marszałek Jan, Martinek Adam, Maślanka Marcin, Matuszek Franciszek, Miksz Antoni, Moll Jerzy, Molla Edward, Mrazek Józef, Mucha Jan, Muroń Jan, Muroń Marcin, Mużny Józef, Neumann Antoni, Neuirth Stefan, Orzulik Józef, Pajorek Józef, Pannosch Gustaw, Pastucha Jan, Pauliczek Emil, Paździora Jan, Pietrzyk Jan, Pieczonka Józef, Pietrzyk Franciszek, Pilch Jan, Plaskonka Jan, Pławewski Jerzy, Polach Franciszek, Polonczyk Antoni, Pomianek Albert, Pomiela Józef, Przyklopil Hugon, Pustka Franciszek, Rabiosz Maciej, Reichel Antoni, Rickert Edward, Rygiel Jan, Schindler Józef, Schnal Karol, Schneider Wiktor, Schrempel Franciszek, Szustek Jan, Schwarz Wilhelm, Szygūt Franciszek, Sikora Karol, Sikora Paweł, Szkap Józef, Skotnica Franciszek, Szkop Karol, Skrzywanek Józef, Sosna Franciszek, Spinka Jan, Spratek Jan, Sroka Marcin, Stanowski Paweł, Steffan Józef, Stonawski Adam, Suchanek Józef, Szeliś Bernard, Szostak Ludwik, Tęszarz Leopold, Tirla Karol, Tomaszczak Józef, Trzeszczyk Jan, Twardek Rudolf, Twrdy Ignacy, Waleczek Antoni, Waniczek Józef, Wadowski Józef, Waller Franciszek, Waloszek Franciszek, Wańtuła Alojzy, Warcha Rajmund, Węglarzy Justyn, Widliczka Franciszek, Wieja Adam, Witkiewicz Alojzy, Wojaczek Paweł, Woźnica Jan, Wróbel Ignacy, Wrlik Jan, Wróbel Franciszek, Zaczek Antoni, Zagóra Paweł, Zakrzowski Franciszek, Zamarski Jan, Zapletal Augustyn, Zatopek Franciszek, Zawojski Ludwik, Zmeltz Jan. — **Zabici:** Bartczek Antoni (18. do 26. listop. 1914), Bartosz Ferdynand (18.—26. listop. 1914), Bolek Rudolf (18.—26. listop. 1914), Cywka Józef (26. listop. 1914), Drabina Józef (18.—26. listop. 1914), Gabzdyl Franciszek, Janik Józef (1. komp.), Janiurek Franciszek, Karetta Franciszek, Klein Franciszek, Kosalik Jan, Koźdoń Jan, Krzak Józef, Kudelka Jan, Łabej Paweł, Pęcikiewicz Franciszek, Pinkas Paweł, Pintscher Jan, Szrubarz Antoni, Skaczek Emil (18.—26. listop. 1914), Szpaczek Ignacy (18.—26. listop. 1914), Szramek Mikołaj (26. listop. 1914), Turoń Paweł (18.—26. listop. 1914), Wojnar Jan (18.—26. listop. 1914); nadto: Chrobak Jakób, strzelec 6. bat. strzelców ze Straconki, zabity; Firlejczyk Tomasz, rezerw. zapas. 15. p. p. obrony kraj. z Żywca, zabity (20. listop. 1914); Gellny Antoni, szereg. 15. p. p. obrony kraj. z Mor. Ostrawy, zabity; Kempys Józef z 2. p. ułanów z Buczkowic, wzięty do niewoli; Kleszcz Andrzej, szereg. 13. p. p. obrony kraj. z Barwałdu, zabity (20. listop. 1914); Kohut Jan, kanonier 46. dywizji haubic pol. z Istebnej, zabity; Szczypka Józef, szereg. 13. p. p. obrony kraj. z Kisielowa, zabity (21. listop. 1914); Wiesner Paweł, rezerw. zapas. 31. p. p. obrony kraj. z

Mazańcowic, zabity (20. listop. 1914); Wróbel Michał, rezerw. zapas. 16. p. p. obrony kraj. z Cięciny, zabity (24. listop. 1914).

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Fryc Spitzer: 3 K; Marya Predikant: 1 bransoletkę; Wilh. Kosak: 1 sreb. zegarek; Maks. Paszka: 20 K; p. Altonowa: 10 K; Berta Eichner: 1 złoty pierścień; Anna Chowaniok: 1 złoty pierścień; Wacław Brzezek: 1 złoty pierścień; Olga Kühns: 1 srebrny łańcuszek; Greta Schröder: 1 sreb. bransoletkę; 2 srebrne łańcuszki; 1 sreb. broszkę; Karol Gruber: 1 ślubny pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 sreb. broszkę; 1 sreb. wisior, 1 sreb. łańcuszek, 1 K; Robert Kohn: 1 złotą broszkę, 1 złoty pierścień, 1 sreb. ołówek; Frania Perroy: 2 złote pierścienie; Aurelia Schmidt: 1 sreb. obcząski na cukier, 2 sreb. łyżki, 1 sreb. widelec, 1 sreb. nóż, 2 sreb. monety; H. Z.: 1 złoty pierścień, 1 złoty naramiennik, 2 ułamki złota, 2 medaliki, 1 sreb. naramiennik; Biernatki: 2 złote pierścienie, 12 złotych guzików, 2 złote wisioriki, 1 ułamek złota; Anna Pustówka: 2 ułamki złota, 8 sreb. haczyków; Hilda Biernatki: 1 złotą bransoletkę; Anna Boruta: 1 sreb. łańcuszek, 2 sreb. haczyki, 1 sreb. serduszek, 2 okrychy srebra; M. P.: 1 złoty pierścień; Emilia Flach: 2 złote pierścienie; Marya Kisling: 1 złotą broszkę, 3 złote kolczyki, 1 sreb. łańcuszek; Helena Benek: 1 złoty pierścień; Schwab: 1 złoty naramiennik, 4 złote pierścienie; Anna Hrub i Marya Gazda: 2 kolczyki złote, 1 złoty łańcuszek, 1 sreb. pierścień; Emilia Goletz: 1 sreb. łańcuszek, 1 złoty kolczyk; A. C. wraz z żoną: 2 złote pierścienie, 1 sreb. bransoletkę; Schmidt: 1 sreb. zegarek; Anna Klepek: 2 złote kolczyki; Wiktor Smetaczek: 5 złotych pierścieni; Ludwik Perroy: 2 złote pierścienie; Marya Pawlica: 12 sreb. haczyków, 1 sreb. ołówek; Gizela Przybyła: 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk; N. N.: 1 sreb. bransoletkę; N. N.: 1 parę złotych kolczyków, 1 złotą sprzączkę; Alfred Zippe: 2 złote pierścienie, 1 K; Marya Weber: 1 złoty pierścień, 1 złoty krzyżyk, 4 ułamki srebra; Amelia Bohucka: 1 złoty pierścień, 1 ułamek złota, 3 ułamki srebra; Emil Schtschigiel: 2 zł. pierśc., 1 sr. monetę; Leop. Nobis: 10 K. (C. d. n.)

Kalendarze

polskie i niemieckie w bogatym wyborze
są do nabycia u

ADY SANTO w BIELSKU, Stadtberg 6.

PODZIĘKOWANIE.

Ubiegłego roku nawiedził mnie pożar, który zniszczył mi stodołę, napełnioną słomą, sianem, ziemniakami na gumnie i narzędziami rolniczymi, wskutek czego poniosłem szkodę na 1200 K. W tem ciężkim nieszczęściu poratowali mnie wspaniałomyślnie liściowci siedlacy z Pruchnej i ofiarowali mi słomę i siano, za co im na tem miejscu składam serdecznie stokrotne »Bóg zapłać«. Dziękuję również serdecznie współobywatelom z Małych Kończyc za hojne wsparcie mnie w nieszczęściu, a szczególnie pp.: Pawłowi Brachaczkowi z kolonii, Józefowi Wawrzyczkowi, Józefie Tomicowej, wdowie, Janowi Pastuchowi, Teresie Gromanowej, wdowie, Maryannie Handzlowej, Janowi Sikorze i Antoniemu Swacyni. Najserdeczniejsze »Bóg zapłać« wszystkim!

Józef Folwarczny,
chałupnik nr. 161 w Małych Kończycach.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

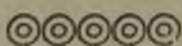
KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

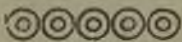
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.

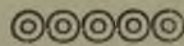


wkładowi na oszczędność

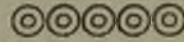
i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 15. stycznia 1915.

Nr. 5.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austro-rosyjska

Odparcie ofensywy rosyjskiej.
Odważny rekonesans.

Wiedeń, 11. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Położenie jest niezmienione. W Polsce i nad dolną Nidą trwały wczoraj zawzięte walki. Rosjanie przeszli do ataku i usiłowali przejść w kilku miejscach doliny ze znacznymi siłami. Odparto je jednak ze znacznymi stratami. Atakom piechoty wtórowała gwałtowna kilkadziesiątminutowa walka artyleryjska. Na reszcie frontu nie zdarzyło się nic ważniejszego. Jednej z naszych patroli rekonesansowych udało się wczoraj przebić przez pozycję nieprzyjacielską, wdrzeć się do miejscowości, położonej poza nią i dotrzeć do kwatery nieprzyjacielskiego pułku. Z tej śmiałej wyprawy powrócił patrol z jednym oficerem i 6 żołnierzami jako jeńcami.

Ponieważ skonstatowano ponownie, że żołnierze rosyjskiej armii posługują się austro-węgierskimi uniformami, by napadać patrole i drobniejsze oddziały, podkreślamy ponownie wobec tego, że oficerowie i żołnierze nieprzyjacielscy, którzy w ten sposób naruszają prawa i zwyczaje wojny lądowej, nie będą traktowani jako kombatanci.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Złamanie ofensywy rosyjskiej nad Nidą.
Zła pogoda w Karpatach.
Fałszywe wieści o Przemyśle.

Wiedeń, 12. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Próby nieprzyjaciela, zmierzające do sforsowania Nidy, powtórzyły się i wczoraj. Podczas gwałtownego ognia działowego na całym froncie pewna silna grupa nieprzyjacielska przed południem przeszła do ataku w południowym odcinku, została jednak złamana przez nasz ogień działowy i zmuszona do odwrotu. Przed naszymi pozycjami pozostały setki zabitych i rannych Rosjan.

Równocześnie ozwał się ogień armatni na południe od Wisły. Naszej baterii udało się wziąć na cel pewien dwór, w którym usadowili się nieprzyjaciele. Ogień był tak skuteczny, że po krótkim czasie znajdujący się tam żołnierze nieprzyjacielscy w popłochu ucieczką się ratowali.

W Karpatach niekorzystna pogoda wyklucza każdą większą akcję. W górnej dolinie Ung nieprzyjaciel cofnął się bliżej ku przemykowi Użok.

Rozszerzana przez pisma rosyjskie wiadomość, jakoby twierdza Przemyśl dnia 10. grudnia ub. r. była wysłana parlamentaryusza, jest naturalnie zupełnie bezpodstawną, a może mieć chyba na celu maskowanie zupełnego niedołęstwa rosyjskiej armii oblężniczej wobec twierdzy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rosyjskie zaczepki nad dolną Nidą.

Wiedeń, 13. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Zaczepki, które przeciwnik nad dolną Nidą wciąż ponawia, zwrócone są przede wszystkim przeciw jednej miejscowości, położonej w naszej linii defenzywnej. Poparta przez gwałtowny ogień artyleryjski, usiłuje nieprzyjacielska infanteria posunąć się naprzód i wtargnąć do owej miejscowości, co się jednak zawsze wśród ciężkich strat nie udaje.

Przed własnymi pozycjami w Galicyi i Karpatach panuje większą częścią spokój. Mgła i zamieć śnieżna umożliwiają mniejsze przedsięwzięcia naszych wojsk, które na różnych miejscach do udanych napadów i utarczek prowadzą.

Także na południowym placu walki panuje w ogólności spokój. Zdarzają się tylko nieznaczne, do celów wywiadowczych służące utarczki graniczne.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W Królestwie położenie niezmienione.

Berlin, 11. stycznia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna donosi: Położenie we wschodnich Prusiech i w północnej Polsce jest niezmienione. Przy niekorzystnej pogodzie postępują nasze ataki w Polsce na zachód od Wisły tylko pomalutką.

Berlin, 12. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka kwatera główna donosi: W Prusiech wschodnich nic nowego. Rosyjskie ataki w północnej Polsce nie odniosły żadnych sukcesów. Nasze ataki na zachód od Wisły, mimo niepogody, w pewnych miejscach wykazują postępy. Na wschodnim brzegu Pilicy żadna zmiana.

Pod Warszawą i o Warszawę.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą o walkach rosyjsko-niemieckich nad Bzurą i Rawką następujące prywatne telegramy:

Rosjanie — według doniesienia »Timesa« — wysyłają od trzech tygodni nieprzerwanie wojska posiłkowe nad Bzurę, Wisłę i Rawkę. Walka mimo niepogody wcale nie ustała. Niemcy prowadzą dalej ofensywę. Na niektóre części frontu wywierają Niemcy taki nacisk, że trzeba bez przerwy ściągać świeże rosyjskie siły, aby stawić czoło niemieckiej armii.

Wielkie usługi oddają Niemcom w Królestwie aeroplany. Rosyjscy oficerowie (doniesienie »Stampy«) podnoszą nadzwyczajną wprawę niemieckich lotników, którzy swymi manewrami w powietrzu kierują ogniem armatnim z wielką precyzją.

Odnosnie do stosunku liczebnego obu wojsk wyraża w »Corriere della Sera« pułkownik Gati takie zdanie: »Siły ogólne obu grup już się wyrównują. — Wkrótce jednak Niemcy i Austro-Węgrzy będą mieć przewagę, ponieważ znakomita ich organizacja może wysłać coraz to nowe wojska w pole. W Rosyi uzupełnienie luk jest znacznie powolniejszym.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i w Belgii.

Berlin, 11. stycznia. (TBK.) Naczelna kwatera, 11. stycznia. W okolicy Nieuport, Ypern i na południu zdarzyły się tylko walki artyleryjskie. Francuskie ataki pod La Boisella, na północny wschód od Albert, rozbiły się zupełnie. Na północ od Soissons zaatakowali Francuzi, którzy się usadowili tylko w małej części naszego pierwszego rowu, ponownie, nie odnieśli jednak dotychczas żadnego sukcesu. Walki trwają dalej. W okolicy Soupir nie doszło w ostatnich dniach do żadnych walk. Na wschód od Perthes odebrały nasze wojska wyrwany im kawałek rowu z powrotem. Nieprzyjaciel poniosł przytem wielkie straty. W Argonach postępują nasze ataki dalej. W górnej Alzacji panuje na ogół spokój.

Berlin, 12. stycznia. (TBK.) Wielka kwatera niemiecka donosi pod datą 12. b. m.: Na południe od kanału La Bassee toczą się drobne walki, iak dotychczas, bez rezultatu.

Na północ od Crony zaczęli nas wczoraj wieczorem Francuzi, zostali jednak odparci, ponosząc ciężkie straty. Dziś rano walki powtórzyły się tu na nowo.

Atak, podjęty wczoraj po południu przez Francuzów w okolicy na wschód od Perthes, złamał się w naszym ogniu. Nieprzyjaciel miał bardzo ciężkie straty.

W Argonach zdobyliśmy francuski punkt oparcia na drodze Rzymskiej. Wzięliśmy tu 2 oficerów i 140 żołnierzy do niewoli. W walkach we wschodniej części Argonów wzięliśmy od 8. b. m. do niewoli razem z wyżej podanymi: 1 majora, 3 kapitanów, 13 podporuczników i 600 żołnierzy, tak iż ich straty razem z poległymi na tym małym skrawku terenu bojowego wynoszą około 3500 żołnierzy.

Francuskie próby zaczepne koło Ailly, na południe od St. Mihiel, spełzły na niczem.

Rozbicie niemieckiego frontu niemożliwe.

Paryż, 12. stycznia. (TBK.) »Lyon Republicain« pisze w artykule o położeniu wojennem: Cały front niemieckich armii we Francji równa się silnej twierdzy, która wymaga długiego wyczerpującego oblężenia. Belgia aż po Ren jest jak najlepiej oszańcowana i ufortyfikowana.

Wymagałoby niezmiernych ofiar, by wypędzić Niemców, jest rzeczą niezmiernie trudną, lub prawie niemożliwą, by zdobyć cały szereg rowów strzeleckich, nie narażając się samemu na wielkie niebezpieczeństwo. Joffre jest zanadto rozumny, by się wdać w taką sprawę. Niemcy opuściliby Belgię o wiele prędzej niż ktokolwiek przypuszcza, nie daliby się jednakowoż siłą wypędzić. Ich odwrót nastąpi prawdopodobnie pod przymusem zdarzeń, których się spodziewamy, a mianowicie od wylądowania Anglików pod Zeebrugge, dywersji na innym punkcie frontu i inwazji rosyjskiej na Śląsk. Chwilowo idzie o to, by przetrzymać i posuwać się tam, gdzie można i szkodzić nieprzyjacielowi najwięcej.

1700 francuskich jeńców. — 4 armaty zdobyte.

Berlin, 13. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka kwatera główna: W okolicy Nieuport odbyła się gwałtowna walka artyleryjska, której następstwem było opuszczenie nieprzyjacielskich rowów strzeleckich koło Palinbroug, miejscowości, położonej koło Nieuport. Ataki nieprzyjacielskie nad kanałem La Basse są ostatecznie odparte. Francuskie ataki na La Boisselle i na wzgórze Nouvron zostały odparte. Po wczorajszych bezskutecznych francuskich atakach na wzgórze koło Crony nastąpił niemiecki kontratak, który skończył się zupełną klęską Francuzów i oczyszczeniem wzgórz na północny wschód od Cuffies i na północ od Crony. Nasze wojsko obsadziło dwie francuskie pozycje, zajęło 1700 jeńców, zdobyło 4 armaty i kilka karabinów maszynowych.

Francuski atak w okolicy St. Mihiel został ze skutkiem odparty. Nasze wojsko obsadziło wzgórze na północ i na północny wschód od Nomeny. We Wogezach jest położenie niezmiennione. Na wschodzie nic się wczoraj nie zmieniło.

Powołanie rocznika 1917 we Francji.

Paryż, 10. stycznia. (TBK.) Według doniesienia »Tempsa« zamierza rząd francuski powołać rocznik 1917.

»Temps« o sytuacji wojennej.

Paryż, 10. stycznia. (B. kor.) W artykule o rozwoju wojny pisze »Temps«: Wojna przybrała charakter, jakiego nie oczekiwano. Obecnie należy się liczyć z »wojną wyniszczającą« i unikać niebezpiecznego niecierpliwienia się. Niemcy, mimo wielkich strat w ludziach, mogą postawić jeszcze silne rezerwy. Sprzymierzeni mogą zwycięstwo osiągnąć tylko za cenę jak najcięższych ofiar. Niemcy jeszcze nie stały u kresu. Wielkie trudności rozpoczną się z wiosną. Wojna, którą Francja obecnie prowadzi, jest ciężkim doświadczeniem. Niecierpliwi pragną przyspieszenia operacji wojennych, a konieczną jest cierpliwość.

Wojna angielsko-niemiecka.

16 niemieckich samolotów w drodze do Londynu. Odwrót z powodu mgły.

Berlin, 11. stycznia. (TBK.) »Lokalanzeiger« donosi z Kopenhagi: Wielka flota niemiecka lotnicza, złożona z co najmniej 16 statków, zjawiała się wczoraj przed południem nad ujściem Tamizy, by podjąć atak na Londyn. Pogoda jednakowoż była niekorzystna. Panowała gęsta mgła. Eskadra przeleciała potem wzdłuż angielskich wybrzeży południowych aż po Dover, zrzucając po drodze kilka bomb, przeleciała potem w kierunku Dunkierki, skąd rozpoczęła gwałtowne bombardowanie dzielnic miasta, obsadzonej przez Anglików. Razem zrzucano 40—50 bomb, które wyrządziły poważną szkodę i pozabijały lub poraniły szereg osób. Niemieckie samoloty powróciły potem nieuszkodzone.

Londyn, 11. stycznia. (TBK.) »Daily Chronicle« donosi: Dnia 11. stycznia przeleciał niemiecki Zeppelin, nadjeżdżający z środkowej Belgii, ponad Dunkierką wspólnie z trzema samolotami w znacznej wysokości miasto Calais i trzy-

mał się w kierunku na południe. W Calais skierowano nań armaty; nie wyrządzono mu jednakowoż szkody.

Klęska Anglików w Afryce wschodniej.

Berlin, 11. stycznia. (B. kor.) »Berliner Morgenpost« donosi o ostatnich walkach w Afryce wschodniej co następuje: W Tanga wysadzono na ląd 8000 Anglików i Indusów. Niemcy, o wiele słabsi, zwabili ich do zasadzki i zadali im straty, wynoszące w pierwszym dniu 600 zabitych i rannych. Następnego dnia Anglików i Indusów zostało zupełnie pobici i stracili 3000 ludzi. Straty Niemców były małe.

Straty Anglii na morzu.

Londyn, 4. stycznia. (B. kor.) »Ewening News« pisze, że atak floty niemieckiej na wybrzeże angielskie miał na celu zastrzeżenie kładzenia min. Przez miny niemieckie straciła Anglia w okrętach i ładunku 30—40 milionów funtów, skutkiem akcji okrętu »Emden« 5—6 milionów. Wielkie też sumy straciła Anglia przez akcję innych krążowników niemieckich. Razem straty Anglii na tem polu wynoszą 100 milionów funtów (2 i pół miliarda koron). »Ewening News« domaga się wydatnego pomnożenia korpusu wyławiający min.

Wojna Turcyi z trójpierozumieniem.

Walki Trnków.

Konstantynopol, 11. stycznia. (Biuro kor.) Uwiadomienie głównej kwatery powiada:

Prasa rosyjska ogłasza fałszywe wiadomości o klęskach otomańskich. W odpowiedzi na to ogłasza główna kwatera pod datą 9. b. m. telegram komenderującego armii kaukaskiej o operacjach wojennych, które się toczą od dwóch tygodni. W telegramie tym jest powiedziane:

Na głównym froncie wojska nasze zajęły dominujące stanowisko nieprzyjacielskie po tamtej stronie naszej granicy. W obrębie Olty i Ardaganu operacje wskutek śniegu i dotkliwego mrozu są wstrzymane. Nasze oddziały, operujące w Aserbejdżanie, mimo niepogody ścigały nieprzyjaciela, który się cofa. Urmia i Kutur zostały przez nas zajęte.

Rosyanie twierdzą, że wzięli do niewoli komendanta dywizji jednego z korpusów armii. Wiadomości tej się zaprzecza. Faktycznie oddział rosyjski zaatakował w wiosce rosyjskiej oddział rannych, wśród których znajdował się ciężko ranny komendant dywizji. Ten został wzięty do niewoli, innych zabito.

W Irak dwa bataliony piechoty angielskiej wraz z dwoma działami górskimi szybkostrzelnymi próbowały w okolicy Korna zaskoczyć obóz Arabów, stojących po naszej stronie. Bataliony te wpadły jednakże w zasadzkę, przyczem w dwugodzinnej walce straciły w zabitych i rannych 125 ludzi. Arabowie ścigali nieprzyjaciela, który uciekł. Po stronie Arabów było tylko 15 ludzi rannych, chociaż ostrzeliwano ich z bliska.

Wylądowanie angielskiego wojska koło Aleksandrety.

Konstantynopol, 12. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) W Sziszen, 7 godzin od Akaby (półwysp sinajski) ostrzeliwany był hydroplan, który się podniósł z angielskiego krążownika »Minerva« i zmuszony został do wylądowania. Obserwator został wzięty do niewoli, pilot zaś uciekł i jest poszukiwany.

Angielski krążownik »Dovis«, który krążył na wodach syryjskich i zniszczył przewody telegraficzne, przybił do brzegu dnia 9. b. m. koło Saraseki. Wojsko, które z powodu silnego oporu straży nadbrzeżnej musiało z powrotem udać się na krążownik, pozostawiło 11 skrzyń z amunicją. W następny dzień przedsięwziął krążownik drugie lądowanie na wybrzeżu koło Aleksandrety i ostrzeliwał wbrew prawu międzynarodowemu otwarte miejscowości. Dwie kobiety, dwie dziewczęta i jeden chłopiec zostali zabici.

Ustąpienie hrabiego Berchtolda. Baron Burian ministrem spraw zewnętrznych.

Wiedeń, 13. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) »Fremdenblatt« ogłasza w dzisiejszym numerze wieczornym następującą wiadomość: Minister c. i k. Najwyższego Domu i minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, który już przed dawniejszym czasem prosił cesarza o uwolnienie go w łasce z urzędu, ponowił tę prośbę. Cesarz uwzględnił poważne osobiste powody, skłaniające go do ustąpienia jako ministra spraw zagranicznych i najlaskawiej postanowił spełnić tę prośbę.

Jako następca hr. Berchtolda będzie zamianowany węgierski minister przy Najwyższym Dworze, baron Stefan Burian, ministrem c. i k. Domu cesarskiego i ministrem spraw zewnętrznych.

Fantazyje Sazonowa.

Kopenhaga, 11. stycznia. Do »Politiken« donoszą z Medyolanu:

Sazonow oświadczył sprawozdawcy »Corra della Sera«: Włochy ufortyfikują Otranto i Brindisi. Włochy są w posiadaniu Wenecji, mogą też łatwo zająć Tryest. Są już we Włoszech, tem samem są panami wybrzeży morza Adryatyckiego, a nawet wyłącznie panami. Życzylibyśmy sobie, by Włochy przyczyniły się do tego, ażeby niezaprzeczone prawa Czarnogóry i Serbii przeprowadzić. Turcja nie istnieje już jako samoistne państwo, lecz spadła do roli wasala Niemiec. Naszem zadaniem jest Turcję pobić. Stosunek Rosji do północnych państw neutralnych jest doskonały. Życzenia Szwecji, co do rozszerzenia handlu, będą ze strony rosyjskiej pomyślnie załatwione.

Wojna w Polsce.

II.

Kraśnik, Lwów, Tyszowce, Komarów.

Pierwsze spotkanie dwóch tych armii nastąpiło dnia 24. sierpnia pod Kraśnikiem i skończyło się świetnym zwycięstwem generała Dankla. Rosyanie w sile co najmniej 200.000 żołnierza, pobici zostali na głowę i stracili 6000 jeńców, 28 dział i 7 karabinów maszynowych. Tymczasem dwie armie austriackie w Galicyi wschodniej znalazły się wobec olbrzymiej liczebnej przewagi nieprzyjaciela. Plan wojenny austriackiego sztabu generalnego liczył się z taką możliwością i przewidywał z góry strategiczny odwrót ku Lwowowi. Odwrót ten wykonano w porządku wśród ustawicznych znacznych walk, w których brano tysiące jeńców rosyjskich, oraz dziesiątki dział i zadawano Rosyanom także dotkliwe straty w zabitych i rannych.

Równocześnie ruszyła do walki armia austro-węgierska, która dotychczas stała w rezerwie na północ od Jarosławia. Armia ta miała wkroczyć do wschodniej części Lubelskiego, wyprzeć stamtąd armię rosyjską, zagrażającą lewej flance sił austriackich pod Lwowem i w dalszym pochodzie runąć na prawe skrzydło armii rosyjskich we wschodniej Galicyi. Plan był doskonały — lecz wykonaniu jego przeszkodziła znaczna przewaga liczebna Rosyan. Generał Auffenberg dotarł pod Zamość i odniósł pod Tyszowcami i Komarowem w dniu 2. września drugie świetne zwycięstwo w tej wojnie. Wziął blisko 20.000 jeńców i zdobył 160 dział rosyjskich. W tym samym czasie armia generała Dankla, pobijwszy Rosyan pod Niedrzwicą dnia 29. sierpnia, dotarła aż pod Lublin.

Aby wciągnąć dalej jeszcze w głąb Galicyi armie rosyjskie i ułatwić przez to ich oskrzydlenie, naczelna komenda austriacka zarządziła ewakuację Lwowa (dnia 3. września), oraz dalsze cofnięcie frontu austriackiego pod Gródek. Lecz masy wojsk rosyjskich, walące się na wszystkie armie austriackie od wschodu i północy, były zbyt przeważające, iżby było można odeprzeć je na tym terenie wojny. Naczelna komenda austriacka postanowiła więc obrać do dalszej walki teren dogodniejszy i w tym celu ściągnęła wszystkie cztery armie na linię Dunajca. Ruch ten wykonano po przerwaniu drugiej bitwy pod Lwowem, która rozpoczęła się dnia 9. września, i po zwycięskich walkach pod Gródkiem Jagiellońskim (dnia 12. września) z wiel-

ką precyzją. Nieprzyjaciół był tak osłabiony, że na razie nie mógł się posuwać równie szybko za grupującymi się na nowo armiami austriackimi, nadto stanęła mu w drodze potężna twierdza Przemyśl. Zatrzymał się więc z głównymi siłami pod tą fortecą, oraz na linii Sanu, sięgając południowym skrzydłem ku Samborowi, a do środkowej Galicji pchnął tylko liczne kolumny ruchome, z których jedna posunęła się aż pod Biecz. Równocześnie inne ruchome kolumny zaczęły przedzierać się przez Karpaty do północnych Węgier, do komitatów Ung, Bereg, Marmaros i Beszterez Naszod.

W Prusach Wschodnich.

Podczas gdy wypadki wojenne w południowym Królestwie i we wschodniej Galicji taki wzięły obrót, armia rosyjska, skoncentrowana w gubernii suwalskiej pod dowództwem jenerała Rennenkampfa, usiłowała wtargnąć do Prus wschodnich. Pierwsze próby skończyły się ciężkimi porażkami, lecz wkrótce i na tym terenie zaznaczyła się ogromna przewaga liczebna Rosyan, która zmusiła także naczelną komendę niemiecką do nowego ugrupowania, oraz do wzmocnienia armii niemieckich w głębi tej prowincji. Nowa koncentracja zwracała się przede wszystkim przeciw armii rosyjskiej, wkraczającej do Prus wschodnich od strony Narwi.

Dowodzący tam armiami niemieckimi jenerał-pułkownik Hindenburg czekał na tę armię na świetnie obranej pozycji pomiędzy Dąbrównem i Szczytnem i w dniach od 29. do 31. sierpnia zgótował jej pogrom zupełny, jeden z najstraszniejszych, jaki zapisały dzieje wojny w ogóle. Następnie zwrócił się przeciw armii Rennenkampfa, która tymczasem doszła była pod Wystruć — i pobił ją na głowę między jeziorami mazurskimi. Następstwem tych zwycięstw było cofnięcie się niedobitków armii nadnarwińskiej aż do Narwi — a armii Rennenkampfa nad Niemen i zajęcie gubernii suwalskiej oraz pogranicza gubernii łomżyńskiej przez armie niemieckie.

Akcyja ta zamknęła niejako pierwszą fazę wojny — w połowie września.

Druga faza wojny.

Na ukształtowanie się drugiej fazy wpłynęły wieści, że poza Wisłą — za Warszawą i Dęblinem, gromadzą się nowe armie rosyjskie, których dostarczyła przeprowadzona już zupełnie mobilizacyja ogólna w głębi Rosji oraz na Syberyi. Aby nie dopuścić do przerzucenia tych armii na lewy brzeg Wisły, obie naczelnne komendy postanowiły rozpocząć na nowo ofensywę — tak w Galicji, jak i na terenie Królestwa. Ofensywę tę obwieścił rozkaz dzienny naczelnego wodza armii austro-węgierskiej, arcyksięcia Fryderyka, w dniu 30. września. Wzięły w niej udział obie siły zbrojne, austriacka i niemiecka, już w najściślejszym z sobą kontakcie, ramie przy ramieniu.

Równocześnie wystąpiły w niej na widownię wojny zorganizowane już na nowej podstawie legiony polskie, w sile pięciu pułków piechoty, wraz z własną kawalerją i artylerją. Pierwszą ich brygada pod dowództwem brygadiera Piłsudskiego, ruszyła raz jeszcze w Kieleckie i Radomskie, okrywając się nową chwałą. Reszta wysłana została na Węgry i do wschodnio-południowej Galicji, gdzie pod osobistym dowództwem jenerała Trzaski Durskiego — naczelnego komendanta legionów — wybitne odnosiła sukcesy.

Przebieg nowej ofensywy był zwycięski. W Galicji wyparto Rosyan po kilkunastu potyczkach aż po San i nad Strwiąż, równocześnie przepędzono kolumny rosyjskie z Węgier przez Karpaty; w południowym Królestwie sprzymierzone armie podsunęły się pod samą Wisłę, niemiecka dowodzona przez jenerała Hindenburga, aż pod fortyfikacye Warszawy, austriacka pod Dęblin. Dnia 8. października oswobodzono oblegany od dnia 13. września Przemyśl, pod którym Rosyanie przy szturmach stracili do 40 tysięcy ludzi. Nie mniej pomyślnie wiodło się armiom niemieckim na północy, gdzie pod Suwałkami i Augustowem zadały armii Rennenkampfa nowe ciężkie ciosy.

Wówczas atoli raz jeszcze zaważyła na szali liczebna przewaga sił zbrojnych Rosji. Przeprawie przez Wisłę nowych milionowych

armij rosyjskich nie można było zapobiedz. Stawienie im czoła nad Wisłą mogło być stać się zbyt ryzykownem, a wobec tego obie naczelnne komendy postanowiły raz jeszcze zrezygnować na czas pewien z już osiągniętych rezultatów ofensywy, aby — jak powiedziano w dotyczących komunikatach urzędowych — zmusić nieprzyjaciela do stoczenia rozstrzygających bitew na terenie dla sprzymierzonych korzystnym. Na całym też froncie przeprowadzono odłączenie się od nieprzyjaciela — i usunięcie armii dalej ku zachodowi. Decyzja ta, konieczna do sparaliżowania liczebnej przewagi Rosyan, była ciężką zwłaszcza dla armii austriackiej, która wypierała Rosyan coraz dalej za San i Przemyśl w kierunku na Lwów, lecz trzeba ją było powziąć dla osiągnięcia większego zwycięstwa. Nowe ugrupowanie się armii sprzymierzonych nastąpiło w końcu października — i stało się punktem wyjścia trzeciej fazy wojny.

Trzecia faza.

Armie austriackie zajęły wówczas pozycje w południowo-zachodnim Królestwie od Częstochowy do Wolbromia, dalej szerokim kołem na północny wschód od Krakowa i przez Myślenice i Mszanę Dolną ku przełęczom Duklańskiej; niemieckie wzdłuż Warty i dalej ku północy na granicy niemieckiej aż pod Mławę. Plan zgótowania tu nadchodzącym powoli milionowym armiom rosyjskim ostatecznej klęski był dziełem szefa sztabu jenerałnego, jen. Hötendorfa — a okazał się w skutkach znakomitym.

Nowe operacye zaczepne rozpoczęły się w pierwszych dniach listopada. W celu oskrzydlenia Rosyan zarówno na północy jak i na południu wyzyskano zrecznie wszystkie nadające się do tego linie kolejowe i przerzucono znaczne siły na te punkty linii bojowej, gdzie Rosyanie takiej koncentracji najmniej się spodziewali. Wskutek tego prawie skrzydło Rosyan, które wysunęło się najdalej ku zachodowi w kierunku na Toruń, wpadło w nastawioną pułapkę. Jego przednie strażnice pobite zostały dnia 14. listopada pod Włocławkiem, a dnia 16. pod Lipnem. Postępujące za nimi gros tego skrzydła poniosło w dniu 16. listopada ciężką klęskę między Włocławkiem a Kutnem i zepchnięte zostało na linię Łódź-Łowicz. Klęski te oraz równoczesna ofensywa armij austriackich na wschód od Częstochowy i na północ od Krakowa zmusiły także centrum rosyjskie między Łodzią i Piotrkowem do szybkiego odwrotu. Wśród codziennych gwałtownych i krwawych walk armie sprzymierzone z dniem każdym zyskiwały na terenie. Dnia 18. grudnia armia niemiecka odzyskała Łódź — a po walkach w południowej i zachodniej Galicji pod Tymbarkiem, Limanową, Dobczycami i Bochnią — armia austriacka oparowała ponownie cały teren Galicji aż pod Dunajec, Tuchów, Krosno i Łupków w Karpatach — a w Królestwie po Pilicę i Nidę. Dotychczasowym wynikiem trzeciej fazy wojny jest ponowne złamanie ofensywy rosyjskiej, której ostatecznymi celami był Wiedeń i Berlin. Siła zbrojna Rosji dziś na całej linii znajduje się w odwrocie ku Wiśle i Sanowi.

Oto w krótkich zarysach przebieg dotychczasowej kampanii w Polsce. Jest ona największą rozmiarami, najstraszniejszą w swoich skutkach ze wszystkich, jakie kiedykolwiek rozgrywały się na ziemi polskiej, nie wyjmując najazdów szwedzkich i tureckich. Sama liczba jeńców rosyjskich, zabranych w dotychczasowych walkach w Polsce, zbliża się do siły jednej wielkiej armii napoleońskiej, dochodzi bowiem do 420 tysięcy. Nigdy też jeszcze ziemia polska nie przesiąkała tak krwią, jak w tej wojnie. Rozstrzyga ona o losach Europy na długi przeciąg czasu w przyszłości, a rozstrzyga także o dalszych losach Polski i narodu polskiego. W armiach trzech mocarstw, zmagających się dziś z sobą, walczy od początku wojny więcej niż milion żołnierza polskiego, a więc siła, wobec której wszystkie dawniejsze nasze wysiłki zbrojne redukują się do cyfr minimalnych, walczy dalej — po raz pierwszy od lat 83 regularne wojsko polskie, zorganizowane w odrębny legion. Posiew krwi polskiej w tej wojnie okaże się zapewne w rozmiarach swoich ogromnym; oby wydał plon odpowiadający tej krwawej ofierze narodu.

»C z a s«.

Myśli i zdania.

Wytrwale naprzód!

W polskiej wierze kto wytrwa, ten zwyciężył i dopiął;
Co nam stanie zawadą — w gruz niech idzie i popiół!
W pochód, w pochód, a wszystko, co dziś stanie przed nami,
W proch! w proch się zetrze, pod milionów nogami!

Ujejski (Marsz polski).

Rozpoczął się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Książe-biskup wrocławski ks. Dr. Adolf Bertram w Cieszynie. We wtorek, dnia 12. b. m. po południu przybył w towarzystwie swego sekretarza ks. Dra Negwera nowy książe-biskup wrocławski Dr. Bertram do Cieszyna. Na życzenie arcybiskupa diecezji miały te odwiedziny ze względu na ciężkie czasy wojenne charakter prywatny; nie było oficjalnego przyjęcia. Książe-biskupa powitał na dworcu ks. radca i dziekan Msgr. Sikora i ks. radca i kanclerz Kałuża. W ciągu popołudnia zwiedził dostojny gość kościół parafialny, klasztor i szpital Bonifratrów, szpital Sióstr Elżbietanek, Boromeuszek, rezydencję OO. Jezuitów i kościół Serca Jezusowego w alei. We środę odprawił w kaplicy Sióstr Boromeuszek Mszę św., poczem przybył na posiedzenie Generalnego Wikaryatu, gdzie powitali go radcy zebrani w komplecie. O godz. ½1. po południu wyjechał z powrotem do Wrocławia. Wszyscy, którzy mieli sposobność poznania osobistego nowego pasterza diecezji, chwalą jego niezwykłą uprzejmość i skromność.

Przedstawienie »Jasełek«. Nie zważając na trudności ze strony nieżyczliwych jednostek, urządziła i tego roku Polska Kongregacya Maryańska w Cieszynie tradycyjne przedstawienie »Jasełek« dnia 6. i 10. stycznia. Przepowiednie niepowołanych proroków, że przedstawienie odbędzie się przed pustą salą, gdyż już przedtem »Macierz« wystawiła 2 razy »Jasełka«, się nie ziściły, gdyż salę na wszystkich 3 przedstawieniach wypełniła liczna publiczność z miasta i okolicy, która pospieszyła tem chętniej na te przedstawienia; gdyż czysty zysk przeznaczono na sympatyczny wszystkim cel, dobroczynno-kulturalny, t. j. na »Opiekę bł. Melchiora Grodzieckiego«. Wystawa »Jasełek« była, jak zawsze, wspaniałą, inscenizacyą bez zarzutu, gra młodych amatorów z wyjątkiem drobnych usterek dobra i udatna, śpiewy czterogłosowe z towarzyszeniem harmonium prześliczne. Szczera podzięką należy się ze strony publiczności wszystkim paniom i panienkom, które się krzątały koło przygotowań i urządzenia, szczególne uznanie p. nauczycielowi Kiszy z Końskiej za wyćwiczenie, mistrzowskie prowadzenie i dykretne akompaniowanie kolęd (chórów i śpiewów solowych), pochwała amatorkom i amatorom za to, że oddali z naturalną swobodą swe

nieraz dosyć trudne role. Kongregacja Maryańska zaś zapewne ze satysfakcją może poglądać na sukces tegorocznych »Jasełek«.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przysłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretariat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Podziękowanie. Wydział Kongregacji Maryańskiej Pań i Panien w Cieszynie składa najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnemu i Czcigodnemu Księdzu Gołębowski, O. Moderatorowi Kongregacji za łaskawe zajęcie się i przewodniczenie w przedstawieniach »Jasełek«. Również »Bóg zapłać« stokrotnie Wnemu Panu Kisz, nauczycielowi z Końskiej, za gorliwe zajęcie się śpiewami; Państwu Tomankom z Ropicy za dary dla pastuszków; Wnej Pani dyr. Farnikowej i Panu dyrektorowi Stankowi, jak również i innym Szanownym Paniom za wielce łaskawą pomoc, trudy i prace, podejmowane w tej sprawie, która przynosi zawsze chwałę Bożą a pożytek i wiele przyjemności Szanownej Publiczności. Wreszcie również dziękujemy wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w przedstawieniach »Jasełek« i uświetnić je swoją przegną obecnością. Niechaj to Bóg dobry sownie nagrodzi! — Wydział Kongregacji Maryańskiej.

Z kroniki żałobnej. W poniedziałek, dnia 11. b. m. zmarła w szpitalu powszechnym w Cieszynie po dłuższej ciężkiej chorobie Stefania z Łuczków Machanowa, żona kierownika fabryki mebli. Zmarła liczyła zaledwie 32 lat. Pogrzeb odbył się w. śr. o godz. 2. na cmentarzu komunalnym. — W tym samym dniu odbył się na cmentarzu ewangelickim pogrzeb s. p. Zuzanny Buzkowej, żony kupca i właściciela kamienicy w Cieszynie, która zmarła nagłą śmiercią na udar sercowy w poniedziałek, dnia 11. b. m. Przeżyła lat 48.

Podrożenie węgla. Kopalnie węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim podniosły z dniem 1. stycznia b. r. ceny węgla o 1 K do 1 K 20 h na tonie. — Z drugiej zaś strony górnicy prawie na wszystkich kopalniach skarżą się na liche zarobki, na obrywanie im płacy i na niestosowne obchodzenie się z nimi przełożonych.

Ranni i chorzy żołnierze proszą o polską lekturę. W Styryi znajduje się w szpitalach dużo polskich żołnierzy, którzy proszą o polskie gazety i książki, o które na obczyźnie bardzo trudno. Spodziewać się należy, że wszyscy chętnie pospieszą na wezwanie naszych rannych braci i złożą im w ofierze gazety lub książki, które często w domu niepotrzebnie leżą. Pożądane bardzo są ilustrowane czasopisma. Łaskawe dary należy wysyłać pod następującym adresem: »Rotes Kreuz«, Kriegsfürsorge! — Zeitungsvermittlungsstelle des Dr. Douglas Pflichtenheld in Graz (Steiermark), Landhausgasse 7. Wszystkie przesyłki, zaopatrzone dopiskiem »Kriegsfürsorge«, są wolne od opłaty pocztowej. — Z tą samą prośbą zwracają się do rodaków ranni Polacy, przebywający w Dolnej Austrii, Tyrolu i t. d. Dary posyłać można pod adresem: Bibliothek der k. u. k. n.-ö. Statthalterei in Wien.

Powołanie bośniacko-hercegowińskich pospolitaków. Powołanie pospolitaków z r. 1887, 1888, 1889 i 1890, uznanych przy ostatnim przeglądzie za zdalnych, do służby wojskowej z d. 16. b. m., tyczy się także przynależnych do Bośni i Hercegowiny, będących w ewidencji drugiej rezerwy wyżej wymienionych roczników. Mają się oni zgłosić do powiatowej komendy uzupełniającej, do której należy ich miejsce pobytu, więc z politycznego powiatu cieszyńskiego do Frydku.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Józef Blacha w Raju 3 K; p. Marya Polok w Sibicy 1 K; p. Jan Roik w Mor. Ostrawie 4 K; p. Franciszek Tomiczek, budo-

wniczy na Bobrku 5 K; ks. Andrzej Kaczmarek w Cieszynie 1 K; N. N. w Starych Hamrach 1 K; p. Jan Tomiczek na Bobrku 4 K; p. Katarzyna Łondzinowa w Zabrzeżu 5 K; p. Franciszka Więclawowa w Dziedzicach 3 K; ks. Walenty Panek w Jabłonkowie 3 K; p. Fr. Pastucha: składka teologów-Polaków we Widnawie 50 K 20 h; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach 5 K; ks. Jan Budny, aktuaryusz i proboszcz w Górnem Międzyrzeczu 3 K; ks. Jan Krucina, wikary w Strumieniu 3 K; p. Franciszek Lankocz, dyrektor Banku cieszyńskiego i właśc. realności w Łakach 10 K; p. Alojzy Hess, nauczyciel w Ligocie (wkł.) 2 K; p. Dr. Jan Čakrt, lekarz w Cieszynie 5 K; N. N. w Mostach (koło Jabłonkowa) 20 K; p. Karolina Hahn w Cieszynie 2 K; p. Józef Cienciola w Końskiej 2 K; p. M. G. w Cieszynie zamiast wstępu na »Jasełka« i wkładkę 4 K; p. N. N. w Cieszynie 2 K; p. Marya Majówna, zamiast wstępu na »Jasełka« Kongregacji Maryańskiej 2 K. Za łaskawe datki stokrotnie »Bóg zapłać!« O dalszą pamięć i o dalsze ofiary prosi usilnie Wydział »Opiek«.

Na Legiony polskie złożyli: p. Józef Majer w Tatabanya 3 K; p. J. M. 16 K; p. Józef Tomiczek w Czechowicach 2 K; p. Jan Tomiczek na Bobrku 4 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: Koło »Macierzy Szkolnej« w Żukowie Dolnym, bieżąca gotówkę kasową 103 K 31 h; powołując się na powyższy piękny przykład ofiarności, Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« zwraca się z prośbą i do innych Kół »Macierzy Szkolnej«, aby w obecnym katastrofalnym położeniu dla zakładów »Macierzy« poszły za przykładem Koła z Żukowa Dolnego.

Na listę ks. Oskara Michejdy, pastora w Bystrzycy, złożyli: pp. oficerowie Legionu polskiego: Z. Rybak 2 K; dr. Bobrowski 1 K; Galica 2 K; Haecker 2 K; Brzozowski 2 K; Czuhajowski 1 K; Hoszowski 1 K; Modelski 2 K; Zygmuntowicz 2 K; oraz ks. Oskar Michejda 2 K; razem 17 K; ks. Franciszek Michejda, proboszcz w Nawsiu 15 K tytułem podatku rocznego na »Macierz«; z dni kwiatka nad Łucyną i Suszanką wpłynął czysty dochód 63 K 80 h.

Na Dar 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożyli: Na listę p. Jerzego Romana, rzeźnika w Suchej Średniej: Alojzy Skopek 80 h; Anna Kubiena 1 K; Gustaw Skopek 80 h; Amalia Staniowska 80 h; Fr. Michalik 60 h; oraz Anna Romanowa 1 K z pięknym dopiskiem, świadczącym o żywej czci i pamięci drogich poległych: nie tylko myślą, słowem, ale i czynem: »Przysłałam listy dwie i te 5 K, wybrane na jedną, a druga jest czysta; prawdopodobnie mąż mój już nie żyje — znalazł grób w Rosyi. Sucha Średnia, 2. stycznia 1915. Anna Romanowa, żona rzeźnika.« Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej«, mając tak piękne dowody pamięci od ludu naszego na Śląsku w nader krytycznych czasach, bez obawy spogląda w ciężką przyszłość.

Odznaczenia w pułku obrony krajowej nr. 31. (Dokończenie.) Medale waleczności II. kl. otrzymali: w 1. komp.: kapral Józef Funiok, gefr. Albin Wantuła, inf. Józef Gembik, plutonowy Jan Dutka, kapral Józef Pindur, inf. Wacław Sermann; w 2. komp.: felfebel Alfred Skark, kapral Teodor Kraina, kapral (medyk) Leon Latocha, gefr. Jan Halesz, gefr. Wacław Syrinek, inf. Telefor Bojko, inf. Józef Schwarz, inf. Franciszek Friedrich; w 3. komp.: plutonowy Jan Wawra, plutonowy Stefan Husar, plut. Antoni Lipka, plut. Jan Wolny, kadet Władysław Suchoń, kadet Alojzy Peschke, gefr. Fryderyk Hein, gefr. Ignacy Brauner, gefr. Gustaw Twardzik; w 4. komp.: plut. Innocenty Pelucha, kapral Ludwik Sajdok, kapral Izidor Tofel, felfebel sztab. Teodor Hoffmann, kapral Karol Kruszczyński, felfebel Ant. Lukos, inf. Edward Domeny, inf. Karol Peklo, inf. Jan Jalułka; w 5. komp.: chorąży Karol Kruschke, inf. Rudolf Charwat; w 6. komp.: gefr. Robert Palkowski, gefr. Alojzy Lapon; w 7. komp.: felfebel Otton Wojnar, inf. Józef Balzar; w 8. komp.: gefr. Fr. Horak; w 9. komp.: felfebel Rudolf Staszko, plut. Ferdynand Uher, gefr. Ludwik Seidner, kapral Wilhelm Rutzyk, gefr. Ernest Litzke, infant. Fr. Wojnar, inf. Jan Farna (może Farana), sługa ofic. Henryk Poloch; w 10. komp.: kapral Franciszek Łaczny, felfebel Jan Bokaj, plut. Helmunt Grunner, plut. Jerzy Perchala, Ferdynand Böhm, kapral Antoni Kuczera, Karol Matuszek, kapral Aleksander Karas, inf. Józef Krawczykowski, inf. Jan Hohn, sługa ofic. Euzebiusz Brachaczek; w 11. komp.: gefr. Szymon Baldinger, gefr. Menasze Ring, inf. Antoni Schneider, plut. Jan Delong, kapral Ign. Adamski, inf. Wazyli Smoly; w 12. komp.: chorąży Ludwik Bankowski, kapral Robert Laszczok, dalej plut. Paweł Lipowczan, plut. Rudolf Protzner, kapral Fr. Rużiczka, felfebel Jan Kaleta, plut. Fryderyk Melzer. Szeregi odznaczonych wciąż się pomnażają. Taką »gwiazdkę« przesyła w zamian nasz pułk wszystkim tym, którzy zostali w domu, za dary nadesłane na pole walki z okazji Bożego Narodzenia.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 9. stycznia b. r.: Owies K 12,—, 11,50, 11,—; 100 kg słomy K 8,50, siana K 11,—; drzewo K 10,—.

Z Bronowa. (Ruch ludności katolickiej.) W roku 1914 urodziło się w Bronowie 39 dzieci katolickich; z tego 24 chłopców a 15 dziewcząt. Umarło 19 osób, z tego 7 dorosłych. Śluby były tylko 3. Do komunii św. przystąpiło 6324 razy, w tem sporo ze sąsiednich parafii, mających bliżej do kościoła w Bronowie niż do własnego, jak z Ligoty, Międzyrzecza (Franzfeld) i rudzickiej parafii.

— (Składka.) Na cele wojenne, jak »Cz. Krzyż«, »Legiony« i »gwiazdkę dla żołnierzy«, zebrano w Bronowie do końca r. 1914 w pieniądzu, nie licząc innych darów, 560 K.

Z Karwiny. (Zgon i pogrzeb studenta.) W piątek, dnia 8. b. m., zmarł po długiej, bolesnej, cierpliwie znoszonej chorobie w Karwinie w kolonii Gabryeli kandydat IV. kursu c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku s. p. Stanisław Hanzel. Zgasył był wzorem pilnego, pracowitego, sumiennego, cnotliwego i prawdziwie religijnego studenta, którego lubili zarówno profesorowie i koledzy. Niestety nieuleczalna choroba płucna nie pozwoliła mu dokończyć studiów. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę, d. 10. b. m. po południu, z domu żałoby na cmentarzu w Karwinie. Trumnę, ozdobioną kwiatami i wieńcami od profesorów i kolegów, ponieśli kandydaci seminaryum na miejsce odpoczynku. Ostatnią usługę oddało zmarłemu między innymi grono nauczycielskie seminaryum bobreckiego i koledzy z ławy szkolnej. Kondukt prowadził katecheta ks. prof. Tomanek. Za trumną postępował krewni, dyrektor p. dr. Ernest Farnik, p. prof. Buzek, liczny zastęp młodzieży i wielkie tłumy ludu. W kościele i na cmentarzu odśpiewał chór seminarzystów na 4 głosy pieśni żałobne. Zmarłego położył na cmentarzu imieniem zakładu katecheta ks. Tomanek, uczestnikom pogrzebu podziękował w rzewnych słowach O. Jezuita. N. o. w p!

— (Kradzież.) Na tutejszym dworcu kolejowym niewysledzeni dotychczas sprawcy włamali się do zamkniętego wagonu towarowego, skąd skradli większą ilość cukru w głowach i skądach.

Z Orłowej. (Samobójstwo.) Liczący 67 lat stróż nocny Karol Cyrus popełnił dnia 10. b. m. »podwójne« samobójstwo. Najpierw strzelił sobie dwukrotnie z rewolweru w skronie, następnie zaś powiesił się jeszcze na oknie. Powód tego strasznego samobójstwa nieznany. Cyrus już dawniej usiłował raz popełnić samobójstwo, lecz syn mu wtenczas przeszkodził.

Z Pastwisk. Dnia 12. stycznia b. r. odbył się przy nader licznych udziale ludności pogrzeb wymowników Pieczonków. Zaiste rzadkie zdarzenie, żeby małżonkowie w jednym dniu umarli i w jednym grobie spoczęli, tem bardziej, że powodem śmierci był podeszły wiek. Lekki odpoczynek racz im dać Panie!

Z Rychwałdu. (Samobójstwo 77-letniego starca.) Teodor Błazek, 77 lat liczący siodlarz, zajęty na szybie alpińskim w Porębie, powiesił się dnia 10. b. m. w tamtejszym warsztacie siodlarskim. Błazek uchodził za słabego na umyśle i prawdopodobnie popełnił czyn w stanie niepożyteczności.

Ze Skoczowa. (Otwarcie tygodniowych targów na czarny dobytek.) Starostwo bielskie zezwoliło na odbywanie czwartkowych targów na świnie. Pędzenie jednak dobytku na targ i z targu jest niedozwolone; można go tylko wozić i na wozach lub wózkach sprzedawać. Miesięczny targ na rogaciznę zostanie wkrótce przywrócony.

Z Zebrzydowic. Dwaj OO. Redemptoryści z Podgórze, którzy tu od połowy września przebywali, a podczas swego pobytu w sąsiedztwie trzy misye urządzili, mianowicie O. Geruszczak i O. Szoldrski, powrócili obecnie do Podgórze, gdzie ich zgromadzenie objęło obsługę duchowną w czterech szpitalach wojskowych.

— W czwartek po Trzech Królach pogrzebaliśmy tu Tyrolczyka, nazwiskiem Bertoldi Dominik. Został on zabity przez lokomotywę podczas służby na torze kolejowym. Tak samo przed miesiącem zakończyli swe życie, przejechani pociągami, Durlak Wojciech od Nowego Sącza a w Markłowicach Charwat Walenty z Orłowej i Filipec Jan z Brusziperku przed trzema miesiącami. Zbiera śmierć swe żniwo nie tylko na wojnie.

Ze Zabrzega. (Ruch ludności w parafii w r. 1914.) Mszy św. odbyło się w kościele parafialnym 598, w kaplicy 1, razem 599. Za parafian 83 msze św., za dusze w czyśćcu 2, za dobrodziejów 19, razem 104 msze św. Do spowiedzi św. przystąpiło: 427 chłop. i 405 dziewcząt, czyli razem 832 dziatwy szkolnej; 573 mężczyzn, 1525 kobiet, razem 2098 dorosłych. Komunii św. udzielono: 357 chłopcom, 366 dziewczętom, czyli razem 723 dziatwie szkolnej; 545 mężczyznom, 1682 kobietom, razem 2227 dorosłym. Do stanu małżeńskiego wstąpiło: 6 par (w r. 1913: 5 par). Narodziło się dzieci: 34 chłop. (1 raz bliźniaki), 33 dziewcząt, razem 67 (1913: 56). Nieślubnych: 3 dzieci, chłopaki. Zopatrzone św. Sakramentami 47 osób, 19 mężczyzn (z tych umarło 6), 28 kobiet (z tych umarło 6). Umarło 36 osób (1913: 35), a to 8 chłop. (12 dziewcząt, 9 mężczyzn, 7 kobiet (16 osób ponad lat 14)). Najstarsza osoba liczyła lat 94, miesiący 3. Urodziło się 67 dzieci, umarło 36 osób, pozostaje nadwyżka 31 osób.

Rozmaitości.

Deputacya polska u cesarza. Cesarz przyjął na tajnej audyencji deputacyę szlachty galicyjskiej, złożoną z dziesięciu członków. Deputacyę prowadził marszałek krajowy. Nazwiska reszty członków: ks. Czartoryski, były minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, hr. Tarnowski, hr. Siemieński, biskup krakowski ks. Sapieha, szambelanowie Konopka i Zaleski, poseł Starowiejski i baron Moysa. Imieniem przedstawicieli przemówił marszałek kraju, składając wyrazy hołdu i najgorętsze życzenia szczęśliwego zakończenia wojny i ostatecznego zwycięstwa. W odpowiedzi wyraził monarcha w serdecznych słowach podziękowanie i życzenie, aby Galicya, której mieszkańcy z gotowością złożyli niezliczone ofiary mienia i krwi, miała na długie lata zapewniony pokój — oraz polecił przedstawicielom szlachty wyrazić ludności zapewnienie, że z najgłębszą troską pamiętać będzie o Galicyi, aby »dla kraju tak drogiego memu sercu — brzmiały słowa monarchy — zapewnić epokę odnowionego dobrobytu«.

OO. Jezuici uwięzieni przez Moskali. W Chyrowie jeszcze w miesiącu październiku ukarały sądy wojskowe za rabunki w czasie najścia Moskali. 14 chłopów Rusinów stracono. Innych wypuścił od kary Rektor zakładu O. J. Rostworowski T. J. swoim wstawianictwem u władz wojskowych; zwolnieni zachowali w sercach wdzięczność i skoro w listopadzie zajęli Moskałe ponownie Chyrow, oskarżyli przed nim swego wybawcę. Moskałe uwięzili go i wywieźli, naprzód do Kijowa, potem do Astrachanu. Traktują go bardzo względnie, nazywając go z powodu jego wysokiego stanowiska »biskupem«. Pozwolili mu, by razem z uwięzionym, jako jego kapelan i towarzysz wyjechał O. Zafłokiewicz T. J. Pozostaje on jednak na wolnej stopie.

Cesarskie uznanie dla oficerów rezerwowych. »Dziennik rozp. wojsk.« ogłasza następujące pismo cesarskie: Znakomite zachowanie się nieczynnych oficerów w obecnej wojnie skłania mnie do wydania rozkazu, aby tym nieczynnym oficerom armii, marynarki, obrony krajowej, duchownym wojskowym i urzędnikom wojskowym, którzy dnia 2. grudnia 1908 r. już byli mianowani oficerami (urzędnikami) i którzy odbywają obecną kampanię wojenną, nadano wojskowe krzyże jubileuszowe. Wiedeń, 31. grudnia 1914. Franciszek Józef m. p.

Ochrona zapasów zboża. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, zakazujące używania na paszę żyta i pszenicy zdolnej do młewa, jęczmienia całkowitego i sroto-

wanego, tudzież maki pszenicznej, żytniej i jęczmiennej, zdanej do przyrządzania chleba. Polityczna władza krajowa może jednak zezwolić na wyjątkowe używanie na paszę żyta, gdy zachodzą po temu ważne gospodarcze przyczyny.

Odezwa do nauczycieli galicyjskich. Otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek odezwy galicyjskiego Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1914, l. 7805, c. k. galic. Rada szkolna krajowa wzywa tych nauczycieli z Galicyi, bawiących poza krajem, którzy byliby uzdolnieni do udzielania nauki koszykarstwa wśród wychodźców, tudzież te nauczycielki z Galicyi, które potrafiłyby pokierować nauczycielem naprawianiem bielizny i sukien, względnie prostem szyciem tych przedmiotów z dostarczonego materiału, jak również te, któreby mogły pokierować nauką wyrabiania ręcznego pończoch, kaftaników i innych trykotowych wyrobów, — aby podali bezzwłocznie swój adres Wydziałowi krajowemu we Wiedniu I., Dominikanerbastei nr. 19. — Za c. k. namiestnika: De m b o w s k i.

Niezwykłe »trofea« wojny. Saperzy austr., kopiący w okolicach Krakowa, gdzie koło fortów przygotowuje się nowe pozycje baterij, natrafili dziwnym zbiegiem okoliczności na cmentarzysko przedhistoryczne, bogate w cenne zabytki zamierzchłej przeszłości. Znalezione tam w znacznej liczbie przedhistoryczne groby, urny gliniane, różne przedmioty brązowe i inne. Dzięki komendantowi twierdzy gen. Kukowi zbiory te wydobyte zostaną ostrożnie i w całości przeniesione do tutejszej Akademii Umiejętności. Odnalezione cmentarzysko zajmuje znaczny obszar i natychmiastowe zarządzenie kapitana saperów, p. Schlögl, zapobiegło początkowemu uszkodzeniu i zabraniu przez robotników. Komendant twierdzy pozwolił prac tych dokonywać pod opieką sił fachowych. Dotychczas pod dozorem delegata Akad. Umiejętności wydobyto i zwieziono do Krakowa kilka skrzyń przedmiotów wykopanych. Roboty będą prowadzone jeszcze z jakie dwa tygodnie, a wyniki ich zapewne znacznie wzbogacą naszą znajomość prawieku okolicy Krakowa, która już w odległej starożytności mieściła osady ludzkie i była ważnym punktem na przecięciu się odwiecznych dróg handlowych. Dziwny spłot wypadków i obecna wojna naprowadziły rękę naszych żołnierzy na cenne zabytki prawieku, wśród których znaleziono podobno także... narzędzia walki... historia powtarza się...

Nauka języka tureckiego ma być zaprowadzona w wiedeńskich szkołach handlowych. Na ostatniem posiedzeniu gremium kupiectwa wiedeńskiego rozwiedzano tę kwestyę bardzo poważnie z powodu nowych, coraz liczniejszych stosunków z tureckim wschodem. Przewodniczący gremium obiecał zaprowadzić naukę, jak tylko zgłosi się dostateczna liczba chętnych.

Anglia pozwala na dowóz bawełny ze Stanów Zjednoczonych. Nota Stanów Zjednoczonych podzielała na rząd angielski do tego stopnia, iż zniósł on w zupełności zakaz wywozu bawełny z Ameryki. Wobec tego Austro-Węgry i Niemcy skorzystają z tej sposobności i bez przeszkód już prawie otrzymywać będą nieodzowny, zwłaszcza w obecnych czasach, materiał surowy. Trzeba wiedzieć, że Austria corocznie zamawiała w Ameryce bawełny za 200—300 milionów koron, a Niemcy nawet za 560 milionów marek!

Fantazje pokojowe. »Berliner Tageblatt« donosi via Rzym: Pod tytułem »Jutrzejczy pokój« ukazała się broszura »dyplomaty«, przynosząca arcypocieszne fantazje na temat pragnień zwycięskich trójporozumienia. Mocarstwa trójporozumienia chcą po zwycięstwie nie dopuścić do rokowań pokojowych żadnego zastępcy Prus, tylko przedstawicieli dziewięciu

różnych państw cesarstwa niemieckiego, gdy z państwa niemieckiego wyłączone ma być sześć królestw, dwa wielkie księstwa i jedno księstwo, a będzie im zabronione utworzyć związek. Prusy mają zniknąć, podzielone mają być na pograniczne królestwa. Berlin pozostanie »wolnym miastem«. Francya zabierze sobie całą przestrzeń aż do Renu i kawał Badenu, Belgia otrzyma Nadrenię aż do Kolonii. Austria zostanie rozdrobniona, a poszczególne części przypadną na Rosyę, Rumunię, Serbię, Czarnogórę i Włochy. Czechy i silnie okrojone (ze słowiańskich obszarów) Węgry pozostaną samodzielnymi państwami, a obok nich zostanie utworzone wielkie księstwo austriackie. Aby zagwarantować »porządek« i spłatę odszkodowania wojennego, stolice Austrii i Niemiec mają być przez 20 lat obsadzone przez załogi mocarstw trójporozumienia. Ten sam los spotka także Turcyę. Kolonie niemieckie przejdą na własność zwycięzców w drodze podziału z uwzględnieniem sfery interesów każdego ze sprzymierzonych. W ten sposób Anglia będzie mogła spokojnie budować swoją kolej transafrykańską od Przylądka Dobrej Nadziei aż do Kairu. W Europie pozostaną potem tylko cztery mocarstwa: Francya, Anglia, Włochy i Rosya, dalej 19 państw drugorzędnych i sześć mniejszych państw.

Zakaz imigracyi analfabetów do Ameryki. Senat Stanów Zjednoczonych przyjął projekt ustawy o imigracyi. Ustawa ta zawiera artykuł, zakazujący imigracyi analfabetów. Prezydent Wilson, który jest przeciwny temu wykluczeniu, podał do wiadomości, że założy veto przeciw projektowi. Senat przyjął artykuł dodatkowy, zezwalający na imigracyę rolników belgijskich.

Środki ochronne przeciw zimnu

ze skórek zajęczych i królików dla naszych żołnierzy w polu.

Jak wiadomo z komunikatu przed kilkoma dniami ogłoszonego, mają być wyrabiane ze skórek zajęczy i królików, które zostaną w swiężym stanie wedle podanej recepty prędko wygarbowane, kołnierze, kamasze na łydki, kamizelki futrzane i zarękawki dla naszych żołnierzy stojących w polu.

Ażeby ułatwić dostanie skórek, płaci c. k. prezydum krajowe za każdą świeżą (nie zeschniętą) skórkę królika lub zajęcy o średniej wielkości cenę najmniej 30 halerzy.

Jeżeli skórka będzie porządnie w sposób prędko wygarbowaną, to podnosi się cena na 40 halerzy.

W miastach Opawie, Cieszynie i Bielsku odbierają skórki miejsca zbiorowe c. k. urzędu pieczy wojennej.

We wszystkich innych miejscowościach zbierać będzie skórki urząd gminny i będzie je odsyłał do c. k. starostwa. Starostwo zarządzi wypłatę przez gminę.

Uprasza się urzędy gminne o zebranie jak największej ilości skórek.

Skórki, które zostaną darowane, należy osobno przechowywać i osobno wykazać.

Przepis na prędkie garbowanie świeżych skórek zajęczych i królików.

Skórkę naciąga się na deskę (stół, skrzynię i t. d.) i to stroną pokrytą włosami na wewnątrz. Po dokładnem oddaleniu włókien tłuszczu i mięsa naciera się skórę solą kuchenną i ałunem, rozpuszczonym w gorącej wodzie. Na filiżankę kawową wody daje się łyżkę soli i sproszkowanego ałunu. To nacieranie a potem

Najlepsza z kobiet.

Z licznych cnót kobiecych najszlachetniejszą bezsprzecznie jest jej gotowość do niesienia pomocy w niebezpiecznych wypadkach, chorobach i cierpieniach i dlatego najlepszą z niewiast jest ta kobieta, która umie pomódz najprzód swej rodzinie, jeśli mąż lub dzieci nagle zachorują albo wskutek przeziębienia, przeciągu, przemęczenia i t. p. nabawią się jakichś dolegliwości.

Jeśli przytem w rachubę wchodzi cierpienia reumatyczne, zranienia, wyrzuty, zgniecenia, ból gardła, głowy albo zębów lub też inne dolegliwości, większa część kobiet ucieknie się niezawodnie do Felleri bole kojącego

fluidu z m. »Elsafluid«, który w domu zawsze się znajduje.

Czytelnicy nasi zapewne chętnie posłuchają, co o nim sądzi znana poetka Paulina Marya Lacroma Reichs- edle Eger Schmitzhausen, która pisze: »Nie mogę się powstrzymać, aby Panu nie donieść, jak wielce mi pomocnym był na moją newralgię twarzy Pański fluid z m. »Elsafluid«, którego dostarczyła mi baronowa Freytagh. Racz Pan wśród mnogich podziękowań szczerzych, do jakich ludzkość wobec Pana jest zobowiązana, przyjąć wyrazy mej najserdeczniejszej wdzięczności.«

Fellera »Elsafluid« jest ogromnie wziętym wśród kobiet jako środek toaletowy przeciwko piegom, wą-

grom, plamom na twarzy, jak również jako środek do pielęgnowania włosów, otrzymania bujnego porostu, przeciw wypadaniu włosów i łupieżowi. Przyczynia się on do zdrowego porostu włosów, wybiela ręce i twarz, czyni ją miękką i gładką i działa orzeźwiająco i ożywiająco.

12 butelek fluidu sprowadzić można za 6 K franko od aptekarza E. V. Felleri, Stubica Centrale nr. 322 (Kroacya). Wyborny ten środek domowy wypróbowałśmy sami i dlatego możemy go Czytelnikom naszym jak najgoręcej polecić, tak samo Felleri łagodnie działające pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko z przesyłką.

zmywanie letnim rozczysem musi się w odstępkach kilka razy powtórzyć, aż odór skóry zniknie, co najdalej w dwóch dniach nastąpi. Potem musi naciągnięta skórka przez kilka godzin dobrze wyschnąć. Skórkę zdjętą z deski należy potem stroną nie pokrytą włosami tak długo przeciągać po ostrym kancie stołu, aż zmieknie i stanie się podatną.

Składki dla legionistów w Jabłonkowie. C) Na rannych. a) W pieniądzu: Państwo Wł. Beldowski 150 K, Rucki 4, Byczanski 2, ks. Ścisła 10, Laskowska 0,40, Stasiewiczowa 6, Sapiński 2,70, Taube 1, dr. Sieniewicz 2, Kochaniewiczowa 3, Saromowa 2, Pabłowa 2, A. Płoszkowa 2, xy 2, xy 4, E. Gillar 5, Januszowski 2, Wrabetz 2, Fränkel 2, Hladny 2, Bagińska 2, Eisenberg 2, Fr. Kucheda 5, Bierski 2, Rosenzweig 2, Kriegl 1, Hannak 2, Sikora 2, Szymon K. 2, Dankowicz 20, ks. Szymczek, drobne składki od ludu 29, ks. Szymczek, drobne składki 5, Lorenczuk 10, Danek r. Czytelnia katolicka 10, Zakrzewska, Cieszyn 10, inż. Kiedroniowie, Dąbrowa 5, A. Koczwar, dyr., Piotrowice 40, ks. Ścisła 20; razem K 366,54. Z tego zakupiono różne wiktuały, mięso, drób, jaja, mleko, herbatę, wino dla słabych, chorych legionistów, zanim Prowiantura Legionów założyła dla nich osobną kuchnię dyetetyczną. Po założeniu tejże kuchni zwrócono uwagę na szpital. Zakupiono 6 łóżek, kilkadziesiąt prześcieradeł, naczynia różne, poszewki, szklanki. Z tego, co zostało, t. zn. K 191,54 + 110 z funduszu na »Gwiazdkę«, zakupiono kilkaset szt. wyrobów włóczkowych i wełnianych i oddano Intendanturze wojsk. N. K. N. dla żołnierzy na linii. b) W naturze: Drowie Radoccy, Cieszyn, 6 koszul, 6 par kalessonów, 5 metrów flaneli na onucki; pani Kusslowa, Cieszyn, 1 zarzutkę, 12 ręczników, 3 kamizelki, 12 tyżek i płótno nasienne; p. Karol Dziadur ze Suchej G. 1 poduszka, 2 poszewki, 3 ręczniki, 8 chusteczek, 1 koszulę, 1 prześcieradło i 6 tyżek; p. G. Jureczkówna, Biała, 3 koszule. Nadto pp. sklepnie w »Spółce« jabłonkowskiej zebrały cały szereg szklanek, płótna na kilkadziesiąt sienników i na ręczniki i bielizny od członków »Spółki«. Spis rzeczy, zebranych w Boguminie-mieście przez p. Wł. Hermanow, ogłosimy wkrótce. c) Książki: Drowie Radoccy, Cieszyn, 30 książek; dvr. Schmidt z żoną, Cieszyn, 7 książek; inż. Kiedroniowie, Dąbrowa 12; p. Włada Sykutowa, Łazy 42; p. Malinowska, Jabłonków 10; księgarnia św. Wojciecha, Poznań 24 i 50 egz. gazet; M. Rzeszut, Cieszyn, paczkę gazet. Ogółem rozdano po szpitalach legionistom przeszło 500 książek i broszur, nie wliczając w to gazet. Nie licząc ofiar w naturze, złożono u mnie do 3. stycznia 1915 na »Gwiazdkę« i na rannych legionistów sumę 1320 K 07 h. Za wszystkie dary i ofiary, składane dla rannych i chorych legionistów-bohaterów, za to dobre serce, za tyle współczucia z tymi biedakami, pozbawionymi wszelkich wygód, składam wszystkim ofiarodawcom serdeczne: »Bóg zapłać!« — Jabłonków, w styczniu 1915. Ks. Dom. Ścisła.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują następujące nazwiska ze Śląska: Lista nr. 91: Borowian Jerzy, 12. p. dragonów z Ligoty (pow. Bielsko), zabity (w listopadzie 1914), Duda Franciszek, szereg. 100. p. p. z Dolnej Suchej, wzięty do niewoli; Hermann Tomasz, kapral 13. p. landst. z Przywoza, zabity (23.—29. listop. 1914); Pola Józef, szereg. 35. p. p. z Zebrzydowic, ranny; Repiszak Józef, szereg. 100. p. p. z Wencłowic, wzięty do niewoli; Wenglorz Rudolf Emanuel, kapral rezerw. 100. p. p. z Zebrzydowic, wzięty do niewoli; Wiczorek Józef, szereg. rezerw. 56. p. p. ze Szczyrku, wzięty do niewoli. — Lista strat nr. 92: Lamich Antoni, nadporucznik 12. bat. strzelców z Cieszyńska, zabity (30. listop. 1914). — Lista nr. 93: Hrycek Jerzy, kadet asp. 59. p. p. z Cieszyńska, ranny. — Lista nr. 95: z 100. p. piechoty: ranni: Ptaszek Artur, porucznik rezerw., Adamek Adolf, Antonik Jan, Baar Józef, Balon Augustyn, Baran Konrad, Bayer Franciszek, Besker Jan, Bilek Rudolf, Błahut Józef, Błecha Henryk, Bobrik Józef, Bogumiński Karol, Chlebek Karol, Chmiel Karol, Chylek Alojzy, Cieślarski Jan, Czyż Henryk, Drabek Franciszek, Drobisz Jan, Drózd Franciszek, Duława Karol, Foldyna Józef, Folwarczny Bernard, Francus Paweł, Galdyna Robert, Galid Jan, Glac D., Golasowski Jan, Gryga Antoni, Haubenstock Karol, Heczko Jan, Hrahowy Albert, Hrczek Wacław, Kadłubiec Paweł, Karas Robert, Kieczka Jan, Kijonka Józef, Klauen Gustaw, Kolbe Ludwik, Kołek Robert, Konwiczka Jan, Koprzywa Józef, Kowal Wacław, Kroczek Antoni, Król Michał, Kubene Jakób, Lipowy Metody, Madzia Jerzy, Mark Stefan, Masłowski Wincenty, Matuszyński Józef, Meca Antoni, Merta Ryszard, Mojżyszek Leopold, Morwaj Stefan, Mrozek Jan, Nowosad Jan, Opatil Rudolf, Owczarzy Rudolf, Pasker Ferdynand, Pastorek Piotr, Polok Andrzej, Przadka Jan, Ptoszek Jan, Rożnowski Józef, Schindler Jan, Słachta Józef, Schneider Ferdynand, Schustek Józef, Schwertner Wiktor, Seidler Franciszek, Sikora Wojciech, Szygut Karol, Sikad Józef, Szkucik Andrzej, Śliwa Rudolf, Stachel Ludwik, Steffek Jan, Stokłosa Józef, Stokłosa Franciszek, Stonawski Paweł, Strzyczek Paweł, Szotkowski Józef, Tomaszek Robert, Troschke Jan, Urbaniec Adolf, Vogel Ryszard, Wagner Józef, Wawrzyczek Henryk, Wiesner Józef, Żebro Franciszek, Żydek Józef. — Zabici: Alboth Alojzy, kadet rezerw. (21. listop. 1914), Deutsch Maurycy, porucznik rezerw. (25.—26. listopada 1914), Friedl Jan, porucznik rezerw. (27. listop. 1914), Stokłosa Jerzy, kadet rezerw. (21. listop. 1914), Buchta Józef (21. listop. 1914), Folwarczny Jakób (21. listop.), Folwarczny Jan (21. listop.), Gabzdyl Karol (21. listop.), strzał do piersi, Gawłowski Jan (21. listop.), strzał do brzucha, Hanzel Ludwik (25.—26. listop.), Klika Walenty (28. listop.), Kłóska Józef (21. listop.), strzał do głowy, Kofinek Wacław (21. listop.), strzał do głowy, Kowal Józef (21. listop.), strzał do głowy, Noga Jan (21. listop.), strzał do piersi, Pawliska Franciszek (27. listop.), Sikora Jerzy, strzał do głowy (21. listop.), Sikora Jan (27. listop.), Siostrzonek Adolf, strzał do głowy (21. listop.), Skalski Ignacy, strzał do głowy (21. listop.), Stefka Józef (21. li-

stopada), Szczypka Jan (21. listop.), Teichmann Józef (25.—26. listop.), Tomek Józef (21. listop.), Wieja Józef (28. listop.), Zaar Henryk (21. listop.), Zaczek Józef (21. listop.), Zimmermann (25.—26. listop.), Żuk Wiktor (19. listop.) — Wzięci do niewoli: Adamus Adam z Oldrzychowic, Mikler Andrzej z G. Międzyrzecza, Kołek Franciszek z Orłowej, Pniok Karol z Gutów. — Z 54. pułku piechoty: ranni: Bizek August z Cieszyńska, Friedrich Ferdynand z Przywoza, Hambrus Teofil z Kaczy, Jan-sza Franciszek z Pudłowa, Maśka Andrzej z D. Międzyrzecza, Motyczka Franciszek z Morawki, Mrazek Jan z Pudłowa, Witosz Franciszek z Cieszyńska. Zabici: Frank Jan, porucznik rezerw. z Cieszyńska, Matloch Józef z D. Żukowa (w listop.). — Z 13. p. p. obrony krajowej: ranni: Czeczotka Paweł z Bażanowic, Porębski Józef z Jabłonkowa, Schry Adolf z Mistku. Zabici: Biegun Jan z Wierza (20. listop. 1914), Paluch Ludwik z Łodygowiec (20. listop.), Swiatka Ryszard z Witkowic (20. listopada).

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy c. k. sądu obwodowego w Cieszyźnie następujące dary: K. A.: 1 złoty pierścień, 4 okrucy złota, 1 par. złotych kolczyków; Hilda Spitzer: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 parę złotych kolczyków, 1 srebrny łańcuszek; Gabryela Steni: 4 okrucy złota, 2 srebrne pierścienie, 1 sreb. broszkę, 1 sreb. łańcuszek; Olga Streit: 1 złoty pierścień, 1 odłamek srebra; K. H.: 1 złoty pierścień; Lina Kling: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. broszkę, 1 złoty wisiorok a 6 srebrnych; Greta, Tilda, Anna i Hans Gröbel: 4 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków, 2 sreb. bransoletki, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. wisiorok, 1 sreb. krzyżyk, 2 srebrne sprzączki, 4 okrucy srebra; H. Z.: 1 złoty pierścień; N. N.: 10 K; Stefcia Körner: 1 złoty krzyżyk, 1 sreb. łańcuszek; Marya Kalus: 2 srebrne zegarki, 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk; Walter Hoyer: 1 zł. pierścień; Jan Funker: 1 sreb. zegarek; Marya Chowaniec: 2 sreb. bransoletki, 1 sreb. wisiorok; Ema Göbel: 3 złote pierścienie, 2 złote szpilki, 1 złoty guzik, 1 złoty krzyżyk; Helena Benek: 1 złoty pierścień; Róża Fleischner: 2 złote pierścienie; Gretka Sznepka: 2 złote kolczyki, 1 odłamek złota, 1 sreb. zegarek, 2 sreb. łańcuszki; Ilonka, Piotruś i Mariska Schmidt: 2 złote pierścienie; p. dr. Straussowa: 1 złotą szpilkę; Luiza Gruda: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 srebrne etui; Maurycy Löwe: 1 złoty pierścień; Rudolf Lipka: 2 srebrne łańcuszki, 2 zł. pierścienie, 1 złoty guzik, 2 okrucy srebra; Charlotte Brauner: 1 sreb. zegarek; N. N.: 20 marek; Staniek: 1 zł. naramiennik, 1 słubny pierścień, 1 sreb. bransoletkę; Eleonora i Genia Klapsia: 2 złote pierścienie; Franciszek Kalus: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 1 odłamek złota a 1 srebra, 7 srebr. monet; Oton Schreiber: 1 złoty pierścień; Henryka Russek: 1 złoty pierścień; Władysław Staszekówna: 1 złoty krzyżyk; Kajetan Ladenbauer: 1 złoty pierścień, 10 K, 1 sreb. naramiennik, 1 sreb. łańcuszek; Waleryan Kitliński: 3 złote pierścienie, 1 złoty wisiorok, 1 sreb. naramiennik, 5 okruców srebra; Anna Pschtscholkha: 1 odłamek złota, 1 sreb. naramiennik, 1 zł. kolczyk, 1 sreb. łańcuszek, 1 złote serduszko, 1 wiazkę granatów; N. N.: 1 złoty łańcuszek; Olga Deutscher: 2 zł. pierścienie; Albin Hausner: 1 złoty pierścień; Helena Zdenek: 1 złoty pierścień. (C. d. n.)

Kitzbüchel.

Tyrol, 800 m. Pierwszorzędna alpińska zimowa miejscowość sportowa, słoneczna, bez wiatrów.

Grand-Hotel Kitzbühel

pierwszorzędny, ogrzewanie centralne. — Zniżone ceny. Prospekty.

Kalendarze

polskie i niemieckie w bogatym wyborze są do nabycia u

ADY SANTO w BIELSKU, Stadtberg 6.

POSZUKIWANIA.

Karolina Holian z Winnik poszukuje swoją matkę Wiktorę Holian, siostrę Rozalię Baar i jej dzieci ze Lwowa; Klarę Zatrwarnicką, wdowę, Helenę Prokopowicz z dwojga dziećmi, Maryę Baarówną i legionistę Zygmunta Baara. Ktoby wiedział co o nich, niech będzie łaskaw mi donieść, kosztą zwrócić. Karolina Holian u p. Silberbauera, Frydland przy Misku, Morawy.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyźnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○



Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendaryum, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszyźnie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejest. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze).

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje wksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyźnie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 » — »
kwartalnie 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 19. stycznia 1915.

Nr. 6.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

W jednym miesiącu 150.000 strat francuskich.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki na naszym froncie.

Wiedeń, 14. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłoszono: W Galicyi i w Królestwie Polskiem dzień wczorajszy na ogół przeszedł spokojnie. Na naszym silnie ustawionym froncie wzduż Nidy rozbiły się wszystkie ataki nieprzyjacielskie dni ostatnich.

W Karpatach wschodnich i na Bukowinie odbyły się ponownie nieznaczne potyczki rekonoscyjne.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wiedeń, 15. stycznia. (TBK.) Komunikat z datą 15. b. m. brzmi: Podczas gdy na froncie w Królestwie Polskiem tylko w pewnych miejscach słychać było ogień armatni i karabinów maszynowych, — nad Dunajcem wczoraj toczyła się gwałtowna walka artyleryjna.

Zwłaszcza ciężka nasza artylerja skutkowała znakomicie. Od pocisków jej zapalił się duży skład nieprzyjacielski, a po kilku dalszych strzałach zmusiła do milczenia nieprzyjacielską baterję, zajmującą od kilku dni znakomitą pozycję.

W Karpatach spokój. Wzmacnianie się frontu sugeruje rozpoczęcie działań wojennych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Powodzenie naszej artylerji nad Dunajcem.

Wiedeń, 16. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: W Polsce, w Galicyi i w Karpatach położenie jest niezmienione. Nad Dunajcem miała nasza artylerja we walce z nieprzyjacielską połową i ciężką artylerją piękne powodzenie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Walki artyleryjskie na południe od Tarnowa.

Wiedeń, 17. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Położenie jest niezmienione. W Polsce, nad Dunajcem i w okolicy na południe od Tarnowa walki artyleryjskie, które ze zmienną siłą cały dzień trwały. W Karpatach panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Straty Rosyan pod Przemyślem.

»National-Zeitung« otrzymuje z c. i k. austro-węgierskiej kwatery prasowej następujący telegram od swojego sprawozdawcy wojennego:

Rosyjska armia oblężnicza pod Przemyślem została podczas drugiego oblężenia zdiesiątkowana skutkiem olbrzymich strat.

Te straty zostały spowodowane przede wszystkim częstymi wycieczkami załogi, która, jak to opowiadali wzięci do niewoli oficerowie

rosyjscy, z nieporównaną odwagą wypadła z twierdzy, następnie powodem strat były bezrozumne ataki, przedsiębrane przez Rosyan.

Podobnie, jak podczas pierwszego oblężenia, oficerowie rosyjscy równie i teraz pędzili żołnierzy do szturmów nahałami i karabinami maszynowymi. Ci, którzy nie znaleźli śmierci pośród drutów kolczastych, padli pod straszny ogniem austriackiej artylerji. Dotąd stracili Rosyanie tylko w poległych 10.000 ludzi.

Obecnie panuje spokój pod Przemyślem. Rosyanie, jak się zdaje, wysłali stąd część wojsk nad Dunajec.

Ofiary w Kielcach.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Według doniesień rosyjskich lotnicy austriaccy rzucili na Kielce 14 bomb. 30 osób zginęło, 50 jest rannych.

Wojna austriacko-francuska.

Marynarka austro-węgierska.

Wiedeń, 14. stycznia. (TB.) Wobec rozpoznań w prasie zagranicznej wiadomości o stratach floty austro-węg. i o akcjach floty francuskiej na morzu Adrytyckiem stwierdza się urzędowo następujące fakty: Od dnia 16. sierpnia, kiedy zatonała »Zenta«, żaden z naszych okrętów ani łodzi, ani aeroplanów, mimo że dość przeciw nim wystrzelano amunicji, nie poniosły nawet najmniejszego uszkodzenia, ani od ognia nieprzyjacielskiego, ani własnego. Ani jeden marynarz floty nie został zraniony, podczas gdy flota francuska poniosła stratę przez zniszczenie łodzi podwodnej »Curie«, a okręt wojenny typu »Courbet« został przez dwie nasze torpedy trafiony, a więc przynajmniej ciężko uszkodzony.

Od 3. listopada, oprócz łodzi podwodnych, żadnego nieprzyjacielskiego okrętu nawet nie widziano na naszych wybrzeżach.

Komenda floty.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W Królestwie i Prusiech.

Berlin, 14. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka główna kwatera donosi: Na południowy wschód od Gombina i na wschód od Łoczan (w Prusach wschodnich) odparto rosyjskie ataki, przyczem wzięto do niewoli kilkaset jeńców.

Sytuacja w północnej Polsce jest niezmienną. Na zachód od Wisły, w Polsce, nasze ataki czynią postępy. Na wschodnim brzegu Pilicy nie zdarzyło się nic szczególnego.

Berlin, 15. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka kwatera główna donosi: W Prusiech wschodnich i w Polsce północnej nie zaszły żadne zmiany. Ataki w Polsce, na zachód od Wisły, powoli idą naprzód. — Podczas zdobycia punktu oparcia koło Rawki wzięliśmy 500 jeńców rosyjskich; zdobyto również 3 karabiny maszynowe. Gwałtowne kontrataki rosyjskie odparto z wielkimi stratami dla Rosyan.

Naczelne dowództwo armii.

Opancerzone łodzie motorowe na jeziorach mazurskich.

Berlin, 15. stycznia. »Tageblatt« pisze: Paryski »Journal« donosi z głównej kwatery rosyjskiej: Niemcy używają na jeziorach mazurskich licznych łodzi motorowych jako łamaczy lodu, które rosyjska artylerja ostrzeliwa. Niemcom zależy bardzo na tem, aby jeziora uczynić nieprzystępnymi.

Wojna niemiecko-francuska.

Klęska Francuzów pod Soissons.

Berlin, 14. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka główna kwatera donosi: Na wydmach Nieuportu i na południowy zachód od Ypern trwała walka artyleryjska. Szczególnie silny ogień skierował nieprzyjaciela na Westende — Bad, którą prawie zupełnie zniszczył. Nieprzyjacielskie łodzie torpedowe zniknęły, gdy na nich otworzono ogień.

W dalszym ciągu walk z 12. stycznia na północny wschód od Soissons zaatakowały nasze wojska ponownie wzgórza Freignel i oczyściły je od nieprzyjaciela. Wśród strug deszczu, głęboko brnąc w rozmiękczoną gliniastą ziemię, aż do zapadnięcia ciemności brały nasze wojska rów po rowie szturmem i spędziły nieprzyjaciela aż na sam kraj tych wzgórz. 14 francuskich oficerów i 1130 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto 4 działa, 4 karabiny maszynowe i jeden reflektor. Ten świetny czyn wojenny spełniony został w oczach najwyższego wodza wojennego. Ogólna zdobycz z walk, toczonych od 13. do 14. b. m. na północny wschód od Soissons, wynosi według dokładnych zestawień: 3150 jeńców, 8 ciężkich armat, 1 armata rewolwerowa, 6 karabinów maszynowych i inny materiał.

Na północny wschód od Chalons Francuzi wczoraj rano i po południu znacznymi siłami atakowali na wschód od Perthes. Na kilku miej-

scach wdarli się w nasze rowy, ale zostali przez nasze silne kontrataki wypędzeni napowrót do swoich stanowisk, poniosłszy ciężkie straty. W naszych rękach zostało 160 jeńców. W Wogezach i Argonach nic szczególnego nie zaszło.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 15. stycznia. (TBK.) Wielka kwatera donosi pod datą 15. b. m.: Pod Westendą ukazało się wczoraj na morzu kilka torpedowców i kilka innych mniejszych okrętów. Zbliżyły się na odległość 14 km. — Ataki francuskie po obu stronach Notre Dame de Lorette (na północny zachód od Arras) zostały przez nasze wojska odparte. — Wczoraj straciliśmy zdobytą przed 8 dniami część nieprzyjacielskiego rowu strzeleckiego koło Ecourier (na północ od Arras). Na tem miejscu walki trwają dalej. — Na północ i północny wschód od Soissons północny brzeg Aisne zupełnie jest oczyszczony od Francuzów. — **Wojska niemieckie w nieprzerwanych atakach zdobyły miejscowości Coufflies, Crony, Bucy le Long, Misy oraz folwarki Vanyrot i Verrery.**

Nasza zdobycz w trzydniowych walkach w północnej stronie od Soissons składa się z 5200 jeńców, 14 armat, 6 karabinów maszynowych i kilku armat rewolwerowych. Francuzi ponieśli ciężkie straty. 4000—5000 zabitych Francuzów stało pole walki. Odwrót francuski na południe od rzeki Aisne dostał się w ogień naszych ciężkich baterii.

Nieprzyjacielskie ataki na północ od twierdzy Verdun i Cousenvoye spełzły na niczem. — Kilka ataków nieprzyjacielskich na nasze pozycje koło Ailly (na południowym wschodzie od St. Mihiel) — z których pewne dochodziły tuż przed nasze pozycje, odparto w kontratakach z wielkimi stratami dla Francuzów. W jednym z ostatnich kontrataków zdobyliśmy nawet nieprzyjacielskie rowy, które jednak w nocy po odbudowaniu naszych, odstąpiliśmy Francuzom bez walki, a więc dobrowolnie. Wojska nasze odparły również nieznaczny atak nieprzyjacielski koło Mesnil (na północ od St. Aie). — W Wogezach słychać było tylko walkę artylerii.

Kłeska Francuzów.

Berlin, 16. stycznia. (TBK.) Naczelna kwatera 16. stycznia. W okolicy Nieuport toczą się tylko walki artyleryjskie. Nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycje na północny zachód od Arras zostały odparte. W kontrataku zdobyły nasze wojska dwa rowy strzeleckie i wzięły załogę do niewoli.

Folwark La Boisselle, wspominany często w ostatnim czasie, na północny wschód od Albert, został wczoraj zupełnie zburzony i opróżniony przez Francuzów. Na północny wschód od Soissons panuje spokój. Liczba działań, zdobytych na Francuzach w walkach od 12. do 14. stycznia, zwiększyła się do 34. Mniejsze utarczki, dla nas zwycięskie, toczyły się w Argonach i w lesie na północ od Verdun. Atak na Ailly, na południowy wschód od St. Mihiel, rozbił się w naszym ogniu. W Wogezach nie zaszło nic ważniejszego.

Berlin, 17. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo: We Flandryi odbywają się po obu stronach tylko walki artyleryjskie.

Na wschód od Arras wysadziliśmy wielki budynek fabryczny i zajęliśmy przytem kilku jeńców. Z reszty frontu niema oprócz walk artyleryjskich ze zmienną siłą prowadzonych i walk saperów nic ważniejszego do doniesienia. W Argonach uczyniliśmy mniejsze postępy.

Przedsięwzięta przez przeciwnika na zachodnim polu walki ofensywa, po wydaniu przed około 4 tygodniami rozkazu do ogólnego ataku nie przynosiła nieprzyjacielowi na żadnym miejscu wspomnienia godnego powodzenia, podczas gdy nasze wojska na północ od La Bassée, nad Aisną i w Argonach poczyniły zadowalające postępy. Nieprzyjacielskie straty wynoszą w tym czasie 26.000 przez nas naliczonych poległych i 17.800 nierannych jeńców. Ogólne nieprzyjacielskie straty wynoszą tedy muszą najmniej 150.000. Nasze ogólne straty nie wynoszą ani do czwartej części powyższej liczby.

Położenie na wschodnim placu wojny jest w ogólności niezmiennione.

Wojna angielsko-niemiecka.

»Milionowa armia angielska«

Wiedeń, 13. stycznia. Zurychska »Neue Züricher Zeitung« pisze: Dotychczas armia angielska, stojąca we Flandryi, liczyła 154.000 piechoty, 11.148 jazdy i 120 armat polowych. Armia ta z powodu ciężkich strat otrzymała posiłki w liczbie 88.000 żołnierzy, tak że obecnie liczy 180.000 żołnierzy. Nadto sprowadzono na plac boju 200 ciężkich armat okrętowych. Przez Marsylię przybyło na teren wojny ogółem 31.000 Shików, 53.000 Ghurkasów, 15.000 strzelców himalajskich i 36.000 Indusów z Haiderabad i Bangalore. Razem ze sześciu armiami, które tworzy obecnie lord Kitchener w Anglii, siły Wielkiej Brytanii na zachodnim teatrze wojny mają być doprowadzone do cyfry 1 miliona kombatanów.

Po bitwie koło wysp Falkland.

Berlin, 14. stycznia. (B. Wolffa.) Podług nadeszłych tu wiadomości o ocalonych żołnierzach z załogi okrętów, które zatoneły w bitwie koło wysp Falklandzkich, okazuje się, że z okrętu »Scharnhorst« nikt nie ocalał, z »Gneisenau« ocalało 17 oficerów i 170 żołnierzy i podoficerów, z »Norymbergi« tylko 7 oficerów i marynarzy, z »Lipska« 4 oficerów, 15 podoficerów i marynarzy, zaś z okrętów »Baden« i »St. Izabela« są wszyscy ocaleni.

Niemieckie łodzie podwodne atakują Dover.

Londyn, 15. stycznia. »Star« donosi z Dover, że wczoraj rano odkryto na wysokości Dover, przy pomocy reflektorów, dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Baterie otworzyły ogień. Atak łodzi podmorskich został odparty. Wczoraj w nocy nastąpił drugi atak niemieckich łodzi podmorskich, który się nie powiódł. Dzisiaj rano zbliżyła się łódź podmorska do portu, została jednakże przez baterie odpędzona i nie mogła nic przedsięwziąć.

O sparalizowanie akcji celem wygłodzenia Niemiec.

Kolonia, 16. stycznia. »Kölnische Zeitung« otrzymała ze strony poważnej artykuł, który poleca wysnucie bezwzględnych konsekwencji z metody wojennej Anglii, która chce wygłodzić Niemcy. Skutkiem tego należy także cały naród angielski uważać za wroga. Jeżeli ma być zniszczony cały dowód do Niemiec, to nie jest to już stosowanie praw wojennych, a dla nas powstaje obowiązek wojenny wszelkimi siłami uniemożliwić dowód do Anglii. Należy wdrożyć walkę, zainicjowaną niedawno przez admirała Tirpitz, walkę łodzi podwodnych przeciw angielskiej flocie handlowej. Także flota powietrzna powinna podług sił przyczynić się do zniszczenia angielskiego handlu. Anglia chce teraz szukać środków, aby wojnę skrócić. Ile ludzi na wypadek wygłodzenia Niemiec miałyby zginać, to jest dla Anglii obojętne. Wobec tego my mamy jeszcze większy interes w tem, aby zniszczyć nerw życiowy Anglii, to jest flotę handlową.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zwycięski pochód Turków.

Konstantynopol, 14. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Główna kwatera podaje do wiadomości: Nasze wojska, poparte przez oddziały perskie, posuwają się naprzód bez przerwy w Aserbejdżanie, aby oswobodzić kraj, ujarzmiony przez Rosyan. Osiągnęły one tam nowy wielki sukces, obsadzivszy wczoraj Tebris i Salmas, dwa ostatnie punkty oparcia Rosyan w tych okolicach. Rosyanie, którzy zamierzali bronić się zacięcie, pozostawili te miasta i cofnęli się w nieporządku.

Pewna ilość Meharistów, tworzących część wojsk załogi angielskiej w Egipcie, poddała się naszym strażom przednim.

Zatopienie łodzi podwodnej francuskiej.

Konstantynopol, 16. stycznia. (TBK.) Wielka główna kwatera donosi: Francuska łódź podwodna »Saphier« usiłowała zbliżyć się do wejścia Dardanellów, została jednak przez naszą artylerję zatopiona. Część załogi ocalono.

Nowe fortyfikacje w Suezie.

Paryż, 14. stycznia. »Journal« donosi z Madyry: Pasażerowie parowca »Alicante«, który przybył z Azji wschodniej do Algeiras, opowiadają, że podczas jazdy przez kanał Suezki widzieli wzdłuż wybrzeży liczne obozy angielskie i nowe fortyfikacje. Lotnicy ciągle rekonoskowali okolicę. Po przejeździe kanału Suezkiego spotykali transporty wojska, złożone z 58 okrętów, którym towarzyszyła wielka eskadra.

Pisma cesarskie.

Wiedeń, 14. stycznia. »Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne Cesarza do hr. Berchtolda:

»Uznając motywy, które spowodowały pana do przedłożenia Mnie prośby o zwolnienie z urzędu ministra Mego Domu i spraw zagranicznych, zezwalam łaskawie na prośzone przez pana zwolnienie. Przy tej sposobności wyrażam panu Moje najgorętsze podziękowanie i Moje pełne uznanie za znakomite usługi oddane Mnie, Memu Domowi i Monarchii z pełnem poświęceniem oddaniem się podczas sprawowania tego urzędu w pokoju, jak i także podczas obecnej wielkiej wojny, jako też za wybitną działalność rozwiniętą podczas pańskiej dawniejszej służby dyplomatycznej. Z ubolewaniem widzę ustąpienie pańskie z urzędu i nadaję panu jako znak Mojej ciągle trwającej przychylności brylanty do wielkiego krzyża Mego orderu św. Szczepana.«

Dalej ogłasza »Wiener Zeitung« pismo własnoręczne do bar. Buriana, mianujące go ministrem Domu cesarskiego i spraw zagranicznych, oraz powierzające mu przewodnictwo we wspólnej radzie ministrów.

Stefan baron Burian, nowy minister spraw zagranicznych, ma za sobą długą karierę dyplomatyczną. Zna przedewszystkiem Bałkan, służył bowiem przy poselstwach we wszystkich stolicach bałkańskich, w latach 1886—1895 był generalnym konsulem i agentem dyplomatycznym w Sofii a od r. 1897—1903 posłem w Atenach. Następnie został austro-węgierskim ministrem finansów, a tem samem naczelnym gubernatorem Bośni i Hercegowiny. Ustąpił w jesieni r. 1911, a od r. 1912 piastował w gabinecie węgierskim tekę ministra a latere. Bar. Burian kończy obecnie 64 lat życia.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Leopold hr. Berchtold piastował tę godność od r. 1911. Przedtem był (1906—1911) ambasadorem w Petersburgu. Jako minister kierował polityką zewnętrzną Monarchii w niezmiernie trudnych latach dwóch wojen bałkańskich, kiedy wojna bez przerwy zagrażała Monarchii od południa. Jego nazwisko złączone będzie z historią wojny powszechnej, on bowiem posłał do Serbii słynną notę, przez odrzucenie której Serbia wywołała pożar wojenny. Hrabia Berchtold stał się więc przez swą rolę w lipcu i sierpniu r. 1914 — postacią historyczną.

Uznanie cesarskie.

Wiedeń, 16. stycznia. Cesarz wystosował do ministra wojny następujące najwyższe pismo-rokaz (Befehlsschreiben): Mobilizacja i ruchy pochodu strategicznego (Aufmarsch) stawiły do obowiązkowości, samodzielności i energii kolejowych władz wojskowych i wykonawczych organów ruchu, poczynwszy od najwyższego urzędnika aż do ostatniego robotnika kolejowego, największe wymagania, które spełnione zostały w sposób nienaganny. Także podczas wojny rozwinęły wszystkie koleje i przedsiębiorstwa okrętowe monarchii wzmożoną działalność, wymagającą użycia wszelkich sił. Kilkakrotnie personal kolejowy i załogi okrętowe okazały dzielność i zimną krew wśród ognia nieprzyjacielskiego. Z radością uznają to i wyrażam wszystkim, którzy się zasłużyli około

świeatnych czynów kolei i przedsięwzięciw okrętowych, moje podziękowanie i najpełniejsze zadowolenie. Polecam Panu to uznanie ogłosić. Wiedeń, 12. stycznia. Franciszek Józef.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Paryż, 14. stycznia. Posłowie zebrali się na otwarcie Izby w wielkiej liczbie. Wśród ogromnej uwagi prezydent z wieku bar. Mackau otworzył sesję sejmową, w której powiedział: Jedyną myślą i życzeniem Francji jest odeprzeć od dawna przygotowany atak i pokonać nieprzyjaciela. Wzywa Izbę, aby i nadal dała armii przykłady jedności i otuchy. (Żywe oklaski.) Przyjmujemy wszystkie ofiary na siebie bez względu na to, jak długo będzie potrzeba. Wytrzymamy, nie osłabniemy, aż osiągniemy ostateczne zwycięstwo, które zapewni nam honor, wolność i trwałą pokój. (Jednomyślnie oklaski.) Izba wybrała 474 głosami ponownie prezydentem De-

schanela; także inni członkowie biura zostali ponownie wybrani. Izba odroczyła się następnie do czwartku. Różne grupy Izby z lewicy wybrały swoich delegatów, którzy wspólnie z rządem mają wypracować program prac dla całej sesji. Już teraz zdaje się być pewnem, że uchwały okażą znowu jedność wszystkich stronnictw. Nie zgłoszono dotąd żadnej interpelacji, ani dyskusji politycznej.

Japonia nawiązuje stosunki z Watykanem?

Berlin. (Tel. prwy.) Rzymski korespondent »Berl. Tagebl.« donosi co następuje: Japonia wysłała do Watykanu nadzwyczajnego posła, który Papieżowi złożył ma życzenia cesarza japońskiego z okazji objęcia Stolicy Apostolskiej. Twierdzą, że z tego wywiązać się mogą trwałe stosunki dyplomatyczne między Japonią a Watykanem.

Ojciec św. w szpitalu.

Papież zwiedził po południu rannych z trzęsienia ziemi, umieszczonych w szpitalu Sta Marta, w pobliżu Watykanu. »Concordia« wydała z tego powodu nadzwyczajne wydanie, w którym powiada: O godz. 2. min. 30 papież opuścił Watykan i udał się do lazaretu Sta Marta, gdzie zwiedził stu rannych, przybyłych z miejscowości, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi. Papież rozmawiał z rannymi i dodawał wszystkim otuchy, rozdał też między nich dary. Papież udał się z Watykanu do szpitala przez przejście wewnętrzne, prowadzące z Watykanu przez bazylikę św. Piotra do lazaretu. Bramy bazyliki były zamknięte.

Dzienniki zajmują się kwestią, czy papież, zwiedzając szpital wczoraj, opuścił Watykan. »Tribuna« pisze: Papież opuścił Watykan, ale tylko, aby się przez własne terytorium udać na miejsce, które jest własnością stolicy św. »Giornale d'Italia« pisze, że zjście to nie jest bez znaczenia. Pismo przypomina katastrofę trzęsienia ziemi w Kalabrii: ówczesny papież Pius X. nie odwiedził szpitala Sta Marta, w którym leżeli ranni w tej katastrofie. Może być rzeczą wykluczoną lub niepewną, czy papież opuścił Watykan, ale pozostaje faktem, że papież, partytytą, nie troszczył się o różne względy prawnicze i polityczne.

80.000 ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech.

Włochy spotkało wielkie nieszczęście. Dnia 13. stycznia rano odczuło w Rzymie i okolicy gwałtowne trzęsienie ziemi. Z początku sądzono, że liczba ofiar jest niewielka, ale wnet zaczęły nadchodzić wiadomości o ciężkich stratach, przede wszystkim z miejscowości, położonych na wschód od Rzymu. Najwięcej ucierpiało miasto Avezzano, które zostało zupełnie zburzone, a z 11.000 mieszkańców zginęło około 10.000. Według najnowszych wiadomości ma być 30.000 zabitych i 50.000 rannych. Szkoły wyrządzone wynoszą około 100.000 milionów lirów, to jest przeszło 100.000 milionów koron.

Na gruzach Avezzano.

»Giornale d'Italia« stwierdza, że liczba pozostałych przy życiu w Avezzano wynosi 800 ludzi. Ponieważ miasteczko liczyło 11.000 ludzi, przeto przeszło 10.000 zginęło podczas trzęsienia ziemi.

»Messagero« donosi, że w Avezzano z garnizonu, liczącego 110 żołnierzy, zginęło 95. Zginęli także wszyscy członkowie straży policyjnej, lekarze i t. d. Zawaliły się także budynki fabryczne. Słynny zamek Colonna uległ zniszczeniu. Kilkaset ludzi ocalonych obozuje pod gołym niebem. Ludzie ocaleni są oszołomieni z przerażenia i nie są zdolni do żadnej akcji ratunkowej. Nie mogą oni nawet mówić. Przepędzili oni noc pod gołym niebem na dotkliwym zimnie. Z pod gruzów słychać rozpaczliwe wołania o ratunek. Deputowany Sipari telegrafował do redakcji »Messagera«, że katastrofa co do ilości ofiar przewyższa katastrofę w Messynie.

Pod gruzami znajduje się 150 uczniów liceum żeńskiego, których dotychczas wydobyć nie można. Król przypatruje się pracy ratunkowej i pociesza rannych i ocalonych. Wicemarszałek wyjechał z powrotem do Rzymu. W ciągu nocy 40 ciężko rannych wysłano pociągiem dworskim do najbliższych szpitali.

Rozmiary katastrofy.

»Messagero« donosi: Liczba ofiar, leżących pod gruzami w Avezzano, obliczana jest na 11 tysięcy.

W Capodozzia wszystkie domy są tak uszkodzone, że nie będzie w nich można mieszkać. Część domów zawaliła się. Ludność obozuje pod gołym niebem, na ulicach, pokrytych śniegiem.

W Castello del Fiume prawie wszystkie domy zniszczone. Z pod gruzów wydobyto już 20

zabitych. Przypuszczają, że pod gruzami znajduje się przeszło 30 osób.

Z miejscowości Alba Puzense nic nie pozostało. Zdaje się, że w tej miejscowości nikt nie uszedł z życiem.

Miejscowość Curzola Marsicana do połowy zniszczona.

Lapelle przedstawia kupę gruzów, pod którymi leżą setki zabitych. Z 900 mieszkańców tylko 30 uszło z życiem.

Magliano del Marsi do połowy zniszczone. 1300 ludzi znalazło śmierć pod gruzami.

Miejscowość Cose zupełnie zniszczona. Z 500 mieszkańców tylko 300 się uratowało.

Capelle del Marsi przedstawia się jako kupa gruzów, pod którymi leży 1300 ofiar.

San Benedetto zniszczone. Mieszkańcy prawie wszyscy, w liczbie przeszło 3000, leżą pod gruzami.

Miejscowość Ortoduchio i Giolla del Marsi, liczące 2400 i 3500 mieszkańców, zniszczone.

W Pessina tylko jedna czwarta część miejscowości ocalała. Obliczają, że zginęła tam połowa mieszkańców, to znaczy 4000 ludzi.

»Giornale d'Italia« donosi z Pestiny, że także tam katastrofa trzęsienia ziemi miała straszny skutek. Z 6000 mieszkańców tylko 1500 zostało przy życiu.

Z miejscowości w okolicy Avezzano jest Paterno zupełnie zniszczone. Przypuszczają, że z 1800 mieszkańców zginęło tam 1000. Zupełnie zniszczona jest również miejscowość Pampelino, w której z 1600 ludzi zginęło 600.

W Sorra nastąpiło dnia 14. b. m. ponowne trzęsienie ziemi. Miasto jest prawie zupełnie zniszczone. Około dwie trzecie części domów zawaliło się, inne są uszkodzone. Pałac Rossi zawalił się, grzebiąc pod gruzami 20 robotników, którzy tam właśnie pracowali. Wśród ofiar znajduje się wiele osobistości urzędowych. Obawiają się, że liczba ofiar dojdzie do 400. Przybyło wojsko, celem niesienia pomocy.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

Trzęsienie ziemi wywołało w Rzymie wielkie wrażenie. Ofiar w ludziach niema. Są tylko straty w zniszczonych po części budynkach. Trzęsienie ziemi odczuło również w Watykanie, gdzie wyrządziło ono drobne szkody. Papież znajdował się w chwili trzęsienia w bibliotece. Ukłakł, pomodlił się, poczem wydał zlecenie sprawdzenia szkód, wyrządzonych przez trzęsienie. Bazylika św. Piotra ucierpiała o tyle tylko, iż w kopułach rozbiło się wskutek trzęsienia 150 szyb.

Fellera fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid«. Z własnego doświadczenia możemy środek ten polecić jak najmocniej, gdyż działa on uspokajająco, orzeźwiająco, ochładzająco, wzmacnia nerwy, usuwa ból głowy i migrenę, sprowadza spokojny równomierny sen a także w wielu innych chorobach okazał się on bardzo cennym środkiem domowym.

Wynika to też z orzeczeń lekarskich, z których między innymi p. dr. M. David, lekarz miejski w Sienawie koło Jarosławia, pisze, że Fellera fluid z m. »Elsafluid« poleca jak najgoręcej. Pan dr. Neugebauer, Wiedeń VIII, Laudongasse 42, pisze, że pewnemu pacjentowi,

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Kurat polowy, ks. Rudolf Płoszek, który obecnie znajduje się w niewoli rosyjskiej, odznaczony został duchownym krzyżem zasługi II. klasy. Ks. Józef Adamik, katecheta w Cieszynie, przydzielony został do służby duszpasterskiej w parafii frydeckiej.

Zgon cieszyńskiego burmistrza. W niedzielę przed południem rozszła się po naszym mieście wstrząsająca wiadomość o niespodziewanym zgonie burmistrza dra Leonarda Demla. Śmierć nastąpiła około godz. 9. rano wskutek udaru serca. Ś. p. dr. Leonard v. Demel urodził się w r. 1856 jako syn ówczesnego burmistrza cieszyńskiego, posła do Rady państwa i na Sejm śląski, adwokata dra Jana Demla. Po ukończeniu studiów prawniczych i po uzyskaniu doktoratu w r. 1877 odbywał praktykę prawniczą przy sądzie kraj. w Wiedniu, a następnie pracował jako koncypient w Wiedniu i Lincu, aż w r. 1885 wstąpił do kancelarii swego ojca i wkrótce objął jej kierownictwo. W tym samym roku został wybrany do cieszyńskiego Wydziału gminnego, do którego należał blisko 30 lat. Po śmierci ojca w r. 1892 został wybrany burmistrzem miasta, który to urząd z przerwą od r. 1908 do 1913 aż do śmierci sprawował. Od roku 1895 był nieprzerwanie posłem do Rady państwa, gdzie należał do niemieckiej partii postępowej. Jako burmistrz miasta Cieszyna położył rzeczywiście wielkie i trwałe zasługi około rozwoju i upiększenia swego rodzinnego miasta. Za jego burmistrzostwa powstały liczne nowe budowle i urzędnictwa miejskie, jak wodociąg, rzecznia, pływalnia miejska; za jego również inicjatywą powstały śliczne parki miejskie, w które miasto nasze obecnie obfituje, a które są przedmiotem podziwu i uznania ze strony obcych, zwiedzających miasto. Zmarły odznaczał się ogromną pracowitością i uczynnością dla wszystkich. Dla swego uprzejmego charakteru, dobrotliwości i przystępliwości był ogólnie lubianą i poważaną osobistością, tak w mieście naszym, jak i w całej okolicy bliższej i dalszej. W życiu politycznym występował zawsze jako Niemiec przekonań liberalnych i jako poseł do Rady państwa i burmistrz Cieszyna pracował zawsze nad utrzymaniem i rozwojem niemieczyny w Cieszynie i w innych miastach śląskich, które jako poseł zastępował. Przyjacielem naszym nie

wi, który przez 33 lat cierpiał na zwapnienie żył, polecił Fellera fluid z m. »Elsafluid«, który temu człowiekowi bardzo się przysłużył.

Z naszej strony możemy tylko Czytelników naszych zachęcić, aby ten ożywiający środek domowy zawsze mieli w domu, zwłaszcza, że 12 butelek franko tylko 6 K kosztuje.

Równocześnie należy sobie zamówić wyborne, łagodnie działające, krew przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko, a mianowicie oba środki jedynie u aptekarza E. V. Fellerera, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya).

Bezsenne noce.

Nieocenionym wyciecznikiem, danym człowiekowi, jest sen. Jakby nowonarodzony, odmłodzony, wzmocony i chętniejszy do pracy budzi się człowiek po dobrze przespanej nocy, gdy przeciwnie po bezsennej nocy wstaje człowiek zmęczony, osłabiony i źle usposobiony. Bezsenność powodują najczęściej gwałtowne uderzenia krwi do głowy, nerwoza, przemęczenie i t. p., albo cierpienia reumatyczne, gośćcowe, newralgiczne, ból głowy, gardła albo zębów i w wszystkich tych wypadkach najlepszą radą jest usunąć przyczynę bezsenności zapomocą

był, jednak należy przyznać, że nie występował nigdy w sposób zbyt radykalny i gwałtowny przeciw ludności polskiej na Śląsku.

Dla uprawnionych do pobierania zapomóg z tytułu mobilizacji. Stwierdzono, że niektóre familie pobierają w dalszym ciągu zapomogi państwowe, chociaż osoby, na podstawie których powołania do wojska zapomogi zostały przyznane, znajdują się obecnie jako urlopowane w domu. Postępowanie takie podlega karze i może być jako oszustwo przez Prokuraturę ścigane.

Poszukiwania. Upraszam Czytelników o uwiadomienie mnie, gdzie się znajduje Kazimierz Irzykiewicz, legionista ze Złoczowa, a zarazem gdzie jest teraz c. k. sąd z Radłowa, miasteczka położonego koło Tarnowa. Stefania Czaplík, beim Hauser Bauer in Taxenbach, Pinzgau, Salzburg.

Z Bielska. (Ruch ludności w parafii katolickiej w r. 1914.) W mieście Bielsku urodziło się 83 chłopców i 111 dziewcząt, razem 194. W gminach wiejskich: 52 chłopców i 54 dziewcząt, razem 106. W całej parafii urodziło się 300 dzieci. Zmarło w mieście 227, w gminach wiejskich 67, razem 294. Ślubów było 87.

Z Dębowa. W katol. parafii dębowskiej urodziło się w przeszłym roku 56 dzieci; płci męskiej 33, żeńskiej 23, martwe 2, nieślubne 2. — Umarło 21 osób; męskich 10, żeńskich 11, dorosłych 8, dzieci 13. — Małżeństwa zawarte 2. — Ofiary na »Czerwony Krzyż« parafianie złożyli w kościele: 4. października 38 K 10 h, 18. października 22 K 26 h, w święta 52 K, na Nowy Rok 27 K a na »gwiazdkę« dla żołnierzy 2. grudnia 43 K; razem 182 K 36 h.

Z Jabłonkowa. Dnia 13. stycznia umarł w tutejszym szpitalu zakaźnym legionista Wilhelm Zachara na czarną ospę. Zmarły był studentem VII. klasy gimnazjum w Tarnowie. Pogrzeb odbył się tego samego dnia. Ojciec zmarłego ma być gdzieś tu na Śląsku robotnikiem. Naturalnie na pogrzebie być nie mógł. — Tego samego dnia umarła wygnanka wojenna ze Skolego w Galicyi Anastazyja Probst, żona budowniczego. Przejścia obecne, tułaczka, brak wszelkich wygód odbiły się na zdrowiu i spoczęła tu w ziemi śląskiej.

Z Orłowej. (S a m o b ó j s t w o.) Dnia 13. b. m. rzuciła się 27-letnia żona górnika Marya Mammak w zamiarze samobójczym pod koła nadjeżdżającego do stacji orłowskiej pociągu kolei koszycko-bogumińskiej i poniosła na miejscu straszną śmierć. Powód tego rozpaczliwego kroku niewiadomy. Już przed pół rokiem chciała popełnić samobójstwo przez powieszenie się, ale jej na czas jeszcze przeszkodzono. Mąż zmarłej pełni obecnie służbę przy wojsku.

Z Poręby. (Z włoki kobiety w stawie.) Dnia 11. b. m. znaleziono tutaj w jednym stawie zwłoki kobiety. Według orzeczeń lekarskich zwłoki te mogły się tam znajdować już 10 do 11 dni. W zwłokach rozpoznano przynależną do Zebrzydowic, a ostatnio w Porębie mieszkającą 56-letnią wdowę po górniku Elżbietę Rychną. Była ona znana jako nałogowa pijaczka i pewnie w nietrzeźwym stanie wpadła do stawu.

Z Wisły. (Z g o n.) Smutna wiadomość, trochę spóźniona, nadeszła niedawno do naszego uroczego zakątka. W drodze z Wisły do Gracu zmarł w ostatnich dniach grudnia ub. r. s. p. Henryk Dynowski, były dyrektor średniej szkoły handlowej w Warszawie. Zmarły odgrywał wielką rolę w życiu społecznym w Warszawie. Każdego roku w lecie przybywał wraz z rodziną na Śląsk do Wisły, którą bardzo polubił; ojcowską wprost troskliwością otaczał miejscowe instytucje oświatowe, jak Koło »Macierzy« we Wiśle, Czytelnię katolicką w Ustroniu, »Sokół« w Cieszynie i wogóle popierał według sił i możliwości każdą pracę i każdy wysiłek narodowy i oświatowy na Śląsku. Cześć pamięci zasługującego przyjaciela Śląska!

Modlitwa wychodźców.

Jako wypadłe z gniazd swoich ptaki,
Do Ciebie zwracamy jęki i żal...
Panie, czyż los nasz zawsze jednaki?
Nic nie uciszy wzburzonych fal?

Z fali na falę — z głębi w głębinę —
Wiatr miota nami jak wiatr łódź,

W dali widzimy swoją krainę —
Panie, Tyś dobry — o wiarę wzbudź!

Usłysz wołanie — uśmierz tęsknicę,
Pozwól zobaczyć rodzinny kraj
I blaski zorzy różanolicie
Znowu powitać radośnie daj!

Ale my grzeszym przed Tobą, Boże,
Mówiąc, że domu swego nie mamy —
Przecież my w Polsce — a czyż nie może
Polska być domem, którego kochamy?

Polska, ach Polska — powiedzmy sobie,
Że to jest dom nasz — z końca do końca —
Że chociaż teraz w ciężkiej żałobie,
Rozszerzmy serce — lećmy do słońca!

Przez nasze modły, prace i bój
My cię wskresimy, o domu nasz,
Zbierzemy się wszyscy w piastunny rój,
Boże — nad nami Ty trzymaj straż!

Ty nam o Boskim włodarzem bądź!
Hymnem wolności będzie nasz śpiew.
Ty Sprawiedliwość — Ty nami rządz!
Pokoju, miłości otoczy nas wiew.

J a b ł o n k ó w, 14. stycznia 1915.

J. Oł.

Rozmaitości.

Zakaz przyjazdu do Krakowa. Przyjazd do Krakowa jest zakazany, a Komenda twierdzy nie wydaje nikomu z cywilnych osób legitymacji na powrót do miasta. Nadto wskutek powrotu do Krakowa różnych osób przy pomocy sfałszowanych legitymacji odbywają się w Krzeszowicach i Skawinie ścisłe badania legitymacji u pasażerów, poczem po przybyciu do Krakowa podlegają oni drugiej kontroli przy wyjściu z tutejszego dworca.

Ewakuacja miasta Krakowa, jak donosi »Czas«, nie ustała ani na chwilę i odbywa się bez przerwy. Dochodzenia dyrekcyi policyi i komisji obchodzących mieszkania, wykazują, że jest w mieście dużo ludności, nie mającej już zapasów na trzy miesiące. Obecnie badania zapasów przez komisje będą przeprowadzane bardzo ściśle z zarządzeniem natychmiastowego wydalenia osób i rodzin, nie posiadających potrzebnych środków żywności. W najbliższych dniach spodziewać się można nowych ogłoszeń urzędowych i wydalania z miasta, poza obręb twierdzy, osób, które nie mają dostatecznej na trzy miesiące żywności. Uzupełnienie zapasów jest w tej chwili bardzo utrudnione, gdyż brak w mieście jednego z najważniejszych artykułów, to jest maki. Kupcy oświadczają, że nie opłaci im się sprowadzać maki do Krakowa z powodu nieodpowiadających im cen taryfy maksymalnej i domagają się podniesienia tych cen. Podniesienie zaś cen, już wysokich, zdaje się być niemożliwe. Brakuje też w mieście słoniny, tłuszczów i t. d. Zdaje się, że z tego powodu w krótkim już czasie zajdzie potrzeba wydalania z Krakowa większej liczby mieszkańców. Mówią o potrzebie wydalania 30—40 tysięcy osób.

Oszczędzanie środków żywności. Ministerstwo oświaty poleciło wszystkim krajowym władzom szkolnym pouczyć dzieci o potrzebie oszczędnego obchodzenia się z żywnością i opaleń, wskazując na konieczność takiego postę-

powania ze względu na niedostatek, jaki niejednokrotnie cierpią na polu walki ich ojcowie i krewni. Wszelka rozrzutność w tym względzie, jak n. p. zbytnie szafowanie chlebem i porzucanie nieświeżych kawałków, ostrugiwanie ziemniaków zamiast gotowanie w łupinach, wyrzucanie wszelakich odpadków żywności, zamiast użycia ich na karmę dla trzody chlewnej, jest potępienia godnem. W tym celu władze szkolne wydały odpowiednie drukowane pouczenie dla młodzieży, które mają być dzieciom przeczytane i wywieszone w izbach szkolnych każdego zakładu naukowego.

Zgon Teodora Tomasza Jeża. Z Łozanny doniosły ostatnie depesze, że zmarł tam w 92. roku życia Zygmunt Miłkowski, znakomity pisarz polski, znany pod pseudonimem Teodora Tomasza Jeża. Wieść o zgonie nestora polskich żołnierzy i polskich literatów wywołała szczyry żal w całej Polsce. Początek jego politycznej działalności przypada na rok 1848 i odtąd nazwisko Miłkowskiego spotyka się wszędzie, gdzie myśl rodzi się i pracuje dla Polski. Działal pułkownik Miłkowski orężem (1863 r.), żywym słowem i piórem, zbierał na Skarb Narodowy, agitował w kraju i na emigracji, pierwszy podnosił w powieściach kwestię ludową, był wszędzie i zawsze szermierzem demokracji, choć zabarwiał ją pewną zachodnią wolnomyślnością... W r. 1908 obchodzono 50-lecie jego działalności literackiej. Rozpoczął ją powieścią »Wasył Hołub« w r. 1858. Ostatnim jego występiem literackim były feljetony o południowej Słowiańszczyźnie, drukowane przed 2 laty w »Słowie Polskiem«. Burzliwe czasy dzisiejsze nie pozwalają na wielkie uroczystości żałobne. Cała Polska jednak skłania dziś głowę nad trumną niezłomnego żołnierza polskiego i zasłużonego pisarza.

Szafarz

żonaty, trzeźwy i sumienny, potrzebny do bydła mlecznego od 15. lutego. W czasie żniw będzie miał także obowiązek dozorować robotników. Osobiste przedstawienie się pożądané. Zgłoszenia pod adresem:

Erwin Folwertschny,

właśc. dóbr w Małych Kończycach, p. Zebrzydowice, Śląsk austr.

POSZUKIWANIA.

Karolina Holian z Winnik poszukuje swoją matkę Wiktorę Holian, siostrę Rozalię Baar i jej dzieci ze Lwowa; Klarę Zatwarnicką, wdowę, Helenę Prokopowicz z dwójga dziećmi, Maryę Baarówną i legionistę Zygmunta Baara. Ktoby wiedział co o nich, niech będzie łaskaw mi donieść, kosztą zwrócić. Karolina Holian u p. Silberbauera, Frydland przy Mistku, Morawy.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bułec.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dwerrec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Wydanie 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 22. stycznia 1915.

Nr. 7.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Gredzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Ustąpienie Rosyan pod Zakliczynem.

Wiedeń, 18. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Na północ od Wisły nie zdarzyło się nic szczególnego. Na wzgórzach na wschód od Zakliczyna zmusiła nasza artyleria Rosyan przez ogień koncentryczny do opuszczenia kilku wysuniętych linii strzeleckich. Ruch odwrotowy przeniósł się u wroga na resztę frontu, tak że w rozmiarze 6-kilometrowym opuścił wróg wysunięte pozycje w zupełnym popłochu pod ogniem naszych dział i karabinów maszynowych na pobliskie linie wzgórz, porzucając przytem poprzednie pozycje, liczne karabiny i mnóstwo amunicji. Na reszcie frontu w zachodniej Galicji zaszły tylko walki artyleryjskie. W Karpatach zdarzyły się tylko utarczki patroli.

Odparcie ataku rosyjskiego na Bukowinie.

Wiedeń, 19. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: W Polsce i Galicji zachodniej walki artyleryjskie. W Karpatach nie zaszło nic szczególnego. Z kilku miejscowości donoszą o ponownych wielkich śniegach. Koło Jakoben w południowej Bukowinie odparto rosyjski atak z wielkimi stratami dla wroga.

Na południowym placu boju sytuacja niezmieniona.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zniszczenie mostu na Dunajcu.

Wiedeń, 20. stycznia. Urzędowo ogłaszają: Położenie ogólne jest niezmienione. Na froncie w Polsce, nie licząc starć patroli, odbywały się tylko walki artyleryjskie. Nad Dunajcem ostrzeliwała nasza artyleria nieprzyjacielskie linie i zmusiła do opuszczenia silnie obsadzonego folwarku. Osobny oddział posunął się aż do rzeki, zadał nieprzyjacielowi straty w liczbie kilkuset ludzi i zniszczył most wojenny, zbudowany przez przeciwnika na Dunajcu. W Karpatach tylko nieznaczne utarczki.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

W Galicji i w Karpatach.

Korespondent wojenny »Sonn- und Montagsblatt« donosi pod datą 17. b. m., że na całym froncie trwa pokój. Zarówno po stronie naszej, jak i po rosyjskiej, wyzyskuje się tę pauzę do wypełnienia zapasów i usunięcia braków. Według pewnych informacji wśród Rosyan jeszcze ciągle grasuje cholera i oспа. Brak amunicji w wojsku rosyjskiem jest widoczny. Ze strony japońskiej nadeszła dla Rosyan amunicja systemu Kruppa.

W Przemyśle panuje spokój. Rosyanie trzymają się w pełnej respekcie odległości.

W Karpatach zimowa pogoda. Także i tam utrzymuje się spokój.

To samo pismo cytuje słowa pewnego oficera rosyjskiego, wziętego do niewoli w komitacie Ungvar, że 30. (kijowski) korpus otrzymuje materiał artyleryjski i amunicję z Japonii, ponieważ własna amunicja została zużyta. Fabryka Putiłowska w Rosji nie może nastarczyć zapotrzebowaniu armii, gdyż inżynierów kierowniczych jako Niemców internowano.

Odnosnie do walk w komitacie Ungvar, powtarzamy za »Az Est« wiadomość, że operują tam dwa korpusy rosyjskie. Mróz i oспа dzieśnią ich szeregi. Dwa pułki, które obozowały pod gołym niebem, stały się niezdolne do walki z powodu zimna.

Walki o Tarnów.

»Neues Wiener Tagblatt« w onegdajszym wydaniu porannem (19. b. m.) przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego bar. Redena:

15. stycznia. Wczoraj, dnia 14. b. m., artyleria nasza, odpowiadając na ogień rosyjski w dniu wigilijnym, święciła rosyjski Nowy rok bombardowaniem z ciężkich dział.

Pierwsze trzy strzały zburzyły całą wschodnią część dworca w Tarnowie, mającą dla Rosyan ogromne znaczenie militarne, a dalej zbudowane tam przez Rosyan składy.

Później strzały zwróciły się przeciwko kilku ważnym punktom.

Precyzja i szybkość strzałów była godną podziwu. Nasi lotnicy stwierdzają szczegółowo straszne działanie każdego strzału.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Porażka Rosyan koło Radzanowa.

Berlin, 18. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna donosi urzędowo pod datą 18. stycznia: W Prusiech wschodnich sytuacja niezmieniona. W Polsce północnej Rosyanie starali się posunąć naprzód w odcinku Wkry koło Radzanowa, zostali jednak odparci.

W Polsce na zachód od Wisły nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Berlin, 19. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera. Pogoda była bardzo niepomyślna. W Prusiech wschodnich nic nowego. Koło Radzanowa, Biegunia i Sieropca odparliśmy Rosyan z ciężkimi dla nich stratami. Kilkaś jeńców wpadło w nasze ręce.

Na zachód od Wisły i wschód od Pilicy położenie w ogólności niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

W przededniu nowych walk.

Bazylea, 19. stycznia. »Nationalztg.« donosi, że współpracownik wojenny »Nowego Wrem.« pisze: Przesunięcia wojsk za frontem niemieckim, o których doniesiono, dowodzą raczej wszystkiego innego, niż odwrotu nieprzyjaciela. Musimy raczej liczyć się z nową bitwą na całej linii, może nawet w chwili całkiem niespodziewanej.

Straty rosyjskie.

Wojskowy współpracownik »Pest. Lloyd« oblicza straty rosyjskie w ostatnich czasach na froncie Gorlice-Inowłodź na 40 do 50 tysięcy ludzi. Wywody swe kończy słowami: »Optymistyczne sądy byłyby nie na miejscu. Nie jesteśmy jeszcze przy końcu wojny. Może jednak stoimy przed decyzją w ważnym stadium operacji. — Dotąd szło wszystko dobrze. Dlaczegoż nie mamy przejąć się ufnością, że najbliższa przyszłość przyniesie nam jeszcze coś lepszego?»

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 18. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo pod datą 18. stycznia: Koło La Boisselle, na północny wschód od Albert, wojska nasze w ataku na bagnety wyrzuciły Francuzów, którzy w probstwie i folwarku na północny zachód stamtąd usadowili się. Wojska nasze wzięły przytem do niewoli trzech oficerów i stu żołnierzy. W lesie Argońskim zdobyto kilkanaście rowów francuskich, a ich załogi prawie zupełnie zniszczono. Atak francuski na nasze stanowiska na północny wschód od Pont-à-Mousson posunął się na wzgórze odległe o dwa kilometry od Vilcey aż do naszego stanowiska. Walka jeszcze trwa.

W Wogezach i Alzacyi północnej panuje silna zamieć śnieżna i mgła, które utrudniają operacje.

W okolicy Nieuport toczy się tylko walka artyleryi. Ruchów nieprzyjacielskich, atakujących w ostatnich dniach, nie zauważono. Morze wyrzuciło na wybrzeże w kilku miejscach miny angielskie.

Berlin, 19. stycznia. (Urzędowo.) Naczelna kwatera 19. stycznia. Na całym froncie, poza nieznacznymi utarczkami, wrzała tylko walka artyleryjska.

Naczelne kierownictwo armii.

Dalsze postępy niemieckie we Francji.

Berlin, 20. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Pomiedzy wybrzeżem a rzeką Lys odbywały się tylko walki artyleryjskie.

Koło Notre Dame de Lorette, na północny zachód od Arras, wyrwany został nieprzyjacielowi 200 m długi rów strzelecki, przy czem zdobyto 2 karabiny maszynowe i zajęto kilku jeńców.

W Argonach wzięło nasze wojsko kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. W jednym miejscu wynosi nasz zysk w terenie w ostatnich dniach 500 m.

W lesie na północ od Sennheim postąpił nasz atak znacznie naprzód. Hirstein został wzięty, przyczem zajęto 2 oficerów i 40 strzelców alpejskich.

Na wschodzie położenie jest niezmienione.

Przebieg walk pod Soissons.

Berlin, (TB.) Biuro Wolffa podaje bardzo obszerny opis walk pod Soissons, któremi dowodził generał Lochow i generał porucznik Wichura, wśród nader trudnych warunków.

Francuzi mieli doskonałe pozycje i wybudowali formalny labirynt rowów strzeleckich. Około 12. stycznia przyszła chwila decydująca, w której Niemcy przeszli do ofensywy, ale naprzód musieli wypędzić Francuzów z rowów strzeleckich niemieckich, do których Francuzi byli wtargnęli. Wojska niemieckie walczyły z mieszychaną brawurą. Często buty grzęzły w błocie, tak że żołnierze walczyli potem boso.

Po stronie francuskiej brali gorliwy udział w walkach Turkosi, żuawi i strzelcy marokańscy. Z tych wojsk przeszło 5000 dostało się do niewoli niemieckiej.

Generał Lochow otrzymał order »pour le merite«, zaś generał porucznik Wichura został komandorem domowego orderu Hohenzollernów.

Gen. Joffre przyznaje.

Genewa, (Tel. pryw.) Generalissimus Joffre przyznaje, że na północ od Soissons Francuzi musieli się cofnąć i stracili kilka pozycji. Jako powód niepowodzenia podaje wylew rzeki Aisne, która zerwała mosty i uniemożliwiła dowóz amunicji i posiłków. Francuzi cofnęli się na lewy brzeg Aisny i zostawić musieli Niemcom rannych oraz armaty, które pierwsi zdemontowali. Dzienniki donoszą, że stanowisko gen. Manoury'ego, który dowodził pod Soissons, jest zagrożone.

Wojna angielsko-niemiecka.

W obawie przed niemieckimi łodziami podwodnymi.

Berlin, 17. stycznia. (B. kor.) »Deutsche Kriegszeitung« donosi o najnowszym podstępie wojennym angielskim, a mianowicie o maskowanych okrętach wojennych. W ostatnim czasie admiralicya angielska nabyła przeszło 100 starych parowców pasażerskich, które w tajemnicy naładowano cementem i kamieniami oraz przez ustawienie drewnianych sprzętów upodobniono do okrętów wojennych. Celem tego jest skierowanie przeciw takim okrętom ataków łodzi podwodnych, aby uchronić w ten sposób okręty wojenne.

Wzajemne polowanie na okręty handlowe.

Londyn, 20. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Według sprawozdania londyńskich towarzystw ubezpieczeń zostało od początku wojny zabranych albo zatrzymanych 445 niemieckich okrętów. 505 niemieckich i 50 austro-węgierskich okrętów ratowało się ucieczką do portów neutralnych. Przez niemieckie okręty wojenne zabranych zostało 45 angielskich okrętów handlowych.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Sukcesy wojsk tureckich na Kaukazie.

Konstantynopol, 19. stycznia. Główna kwatera donosi: Nasze wojska, operujące na Kaukazie, bronią uporczywie swoich pozycji przeciw Rosyanom, którzy przybyli w bardzo znacznej sile. Usiłowania nieprzyjaciela, by oskrzydlić

jedno skrzydło naszego korpusu armii, rozbiły się. Po starciu między naszą kawalerią a rosyjską na zachód od Choi nieprzyjaciół uciekli, zostawiając wielu rannych i zabitych.

Skuteczny atak nocny na ang. fortyfikacje.

Konstantynopol, 20. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Kwatera główna donosi: Podczas ataku nocnego na angielskie fortyfikacje nad Szat-el-Arab został nieprzyjaciół zaskoczony. Stracił przeszło 100 ludzi w poległych i rannych. Angielski szwadron kawalerii usiłował w okolicy Korny napaść na nasz oddział piechoty. Napad został wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparty.

Modły błagalne o pokój.

Rzym, 19. stycznia. (B. kor.) »Osservatore Romano« donosi: Ojciec św. zarządził, aby w pewnych dniach odprawiano specjalne modły na intencję pokoju. We wszystkich kościołach metropolitalnych, katedrach i kościołach parafialnych Europy mają być te modły odprawiane dnia 7. lutego, zaś w innych częściach świata dnia 31. marca. »Osservatore Romano« ogłasza tekst tej modlitwy.

Arcyks. Józef Ferdynand.

»Pester Lloyd« donosi: Arcyksiężę Józef Ferdynand zawiadomił pewną osobistość w Insbruku, że za zwycięstwo jego armii pod Limanową w dniu 13. grudnia otrzymał od cesarza Wilhelma z serdecznym listem krzyż żelazny I. i II. klasy. Cesarz nadał — jak donosi c. k. Biuro korespondencyjne — arcyks. Józefowi Ferdynandowi w uznaniu znakomitego zachowania się w charakterze dowódcy armii wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojskową, a arcyks. Leopoldowi Salwatorowi, generalnemu inspektorowi artylerii, wojskowy krzyż zasługi 3. klasy z dekoracją wojskową.

(Arcyks. Józef Ferdynand jest komendantem armii, w której walczy pierwszy pułk legionów.)

Nowe wojska rosyjskie.

Berno, 18. stycznia. Według doniesienia »Daily Chronicle« — z Królestwa Polskiego — jeszcze w ciągu tego miesiąca przyjdzie na front wyćwiczony rocznik rekrutów z r. 1914. — Rocznic ten liczy 1,200.000 żołnierzy. (Wartość bojowa tych wojsk jest jednak dość wątpliwa. Redakcja.)

Petersburska »Rjecz« donosi o nadzwyczajnych egzaminach oficerskich, które odbędą się w lutym w Rosyi. Do egzaminów tych dopuszczeni będą nie tylko akademicy i studenci szkół średnich, ale także młodzi ludzie z elementarnem (!) wykształceniem, a nadto dawni junkrowie szkół wojennych.

Demoralizacja w rosyjskiej armii.

Berlin, 18. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Nasz sprawozdawca wojenny na wschodzie telegrafuje: Podaję szereg znamiennych wyznań oficerów rosyjskich, internowanych jako jeńców wojennych w pewnym mieście niemieckim. Chociaż niektóre z nich już są starszej daty, to trudno przypuszczać, że w międzyczasie by się był podniósł duch rosyjskiej armii. Pewien kapitan pułku Aleksandrowskiego powiedział: Jest nieszczęściem dla Rosyi dla biednego ludu, że jego wodzów nie kwalifikuje się według zdolności, lecz według pokrewieństwa. Porucznik 25. pułku opowiadał po bitwie pod Tannenbergiem: Kiedy sytuacja stawała się krytyczną i znikł po prostu komendant dywizji generał-lejtnant Parkus z szefem sztabu Stubendorferem, adiutant dywizji objął dowództwo. Nikt nie wydawał rozkazów, nikt nie wiedział, co ma robić. Sanitariusze włożyli się pomiędzy martwymi i rannymi i plądrowali. Generał, który komenderował brygadę piechoty, oświadczył: Jestem starym człowiekiem a nie żołnierzem. Kiedy nadeszła patrol niemiecka, podniosłem ręce i zawołałem: »poddaję się«. Pułkownik i komendant pułku powiedzieli, zobaczywszy 1300 żołnierzy swego pułku jako jeńców: »Odbylem wojnę ro-

syjsko-japońską, nie była bynajmniej tak męcząca. W obecnej jednak wojnie dochodzi jednak dzień w dzień do utarczek, tak że ludzie są zupełnie przemęczeni i poddają się, by nareszcie mieć spokój. Oficer rezerwowi i ja jesteśmy jedynymi pozostałymi oficerami z całego pułku. Rotmistrz pułku jazdy oświadczył przed oficerami swojego szwadronu: »Rosya poniosła za nadto wielkie straty w zabitych i jeńcach, by mogła jeszcze wygrać w tej wojnie. Nie wierzę w zwycięstwo.« Porucznik 3. pułku syberyjskiego oświadczył: Pomału u nas zaczynają wierzyć, że Anglicy nas wciągną w tę wojnę. Nie mieliśmy żadnego powodu do wojny z Niemcami.

Jeńcy w Austrii i w Niemczech a u naszych przeciwników.

W dziennikach neutralnej zagranicy ogłoszono równobrzmiące zestawienie liczby jeńców, mającej polegać na danych obu stron. Według tego zestawienia miałyby trójporozumienie dotąd 604.200 jeńców, mocarstwa centralne zaś (Austria i Niemcy) 757.000. Liczby te są sfałszowane; są one bowiem dla mocarstw centralnych za niskie, dla trójporozumienia za nadto wysokie. W okrągłych cyfrach prawdziwy jest następujący obraz:

Niemiecka armia straciła dotąd na rzecz Francji nie 119.000 ludzi, jak głoszą Francuzi, lecz najwyżej 44.000 ludzi; na rzecz Rosyi nie 23.000, tylko 9000 ludzi, a 3000 na rzecz Japonii. Prawdą jest natomiast, że przeszło ¼ miliona niemieckich do broni zdolnych ludzi, oficerów rezerwowych i rezerwistów, wstrzymanych zostało od powrotu do ojczyzny i internowanych przez mocarstwa trójporozumienia. Niemiecka armia nie straciła dotąd jeszcze 100 tysięcy jeńców. A jeżeli austro-węgierskie straty wysoko oznaczmy, to wynosić będą najwyżej 60.000 na rzecz Rosyi i 20.000 na rzecz Serbii i Czarnogóry. Razem więc straciły mocarstwa centralne najwyżej 180.000 jeńców, cyfra, która wobec zmiennych losów pięć miesięcy trwającej wojny, wobec wielkiej długości frontów i wobec mas wojskowych nie zaważy wiele na szali. Obraz przedstawia się zupełnie inaczej, jeżeli się weźmie cyfry, odnoszące się do strat przeciwników. W niemieckich obozach jeńców albo w drodze do nich znajdowało się dnia 31. grudnia z. r. okrągło 352.000 Rosyan, 224.000 Francuzów, 37.000 Belgijczyków i 21.000 Anglików; w Austro-Węgrzech przeszło 150.000 Rosyan i przeszło 70.000 Serbów i Czarnogórców, razem 850.000 ludzi, a więc cztery razy tyle, ile sobie trójporozumienie z czystym sumieniem przypisać może.

Wrzekoma groźba Anglii przeciw Włochom co do obsadzenia Durazzo.

Wiedeń, 20. stycznia. Według depeszy bukareszteńskiego »Vittorul« ze Zofii ogłasza tamtejsza »Politika«: Rząd bułgarski został w urzędowy sposób uwiadomiony, że angielski ambasador w Rzymie z polecenia swego rządu wręczył notę, w której rząd włoski uwiadomia, że Rosya i Francja udzieliły angielskiemu rządowi upoważnienie do wylądowania w Durazzo angielskiego wojska na wypadek, gdyby Włochy oprócz Walony miały zamiar obsadzić jeszcze inne miasta Albanii.

Humor wojny światowej.

Wiedeń, 20. stycznia. Biuro Reutersa donosi z neutralnej zagranicy, że sytuacja wewnętrzna monarchii austro-węgierskiej codziennie staje się niebezpieczniejszą, zwłaszcza wskutek braku chleba. Niezadowolenie jest rzekomo powszechne i odbywają się po wszystkich miastach demonstracje przeciw wojnie, które miejscami przybierają charakter rewolucyjny. Urządza się nawet barykady a między ludnością a policją przychodzi do krwawych strac.

Dalej donosi »Times«, że podług sprawozdania świadków naocznych w nocy wigilijnej w Wiedniu odbyły się demonstracje przeciw wojnie, przyczem ludzie wyrwali kamienie z bruku i rzucali je na policję. (Obie te wiadomości z pewnością nawet w tym poważnym czasie

wywołają ogólną wesołość w monarchii, zwłaszcza w Wiedniu.)

Takimi kłamstwami robi się nastrój w prasie trójporozumienia przeciw nam.

Kilka szczegółów z gospodarki moskiewskiej w Staniątkach.

1. Gdy Moskale wtargnęli do Staniątek. porobili sobie rowy strzeleckie, tak zwane »dekunki«; pierwszą linię przy moście żelaznym, jak się jedzie do Niepołomic pod torem kolejowym. Linia ta, jak i następne, ciągnęła się od Wisły aż do Zagórza i dalej. Drugą linię urządzili sobie tuż poza klasztorem a trzecią pod samym lasem. Dalej urządzili sobie baterie armatnie. Pierwszą baterię ustawili sobie przy moście, t. j. przy pierwszych rowach strzeleckich, drugą tuż za stodołami klasztornymi a trzecią pod lasem, czwartą zaś pod laskiem, zwanym »Winnicą«. Na wieży kościelnej urządzili sobie obserwatorium lunetami. Pod mur w ogrodzie klauzury powynosili ławki szkolne i co mogli i urządzili strzelnicę.

2. Z wielką uprzejmością sobie właściwą wtargnęli na folwark klasztorny. Zabrali około 60 sztuk świń. Za niektóre sztuki cośkolwiek zapłacili, inne sobie przywłaszczyli a właściwie wszystkie pokradli; ich zapłata niewiele warta.

3. Aby uchronić resztę inwentarza żywego od zagłady, posłała panna Ksieni wraz z księżm i służbą klasztorną i zapędzono bydło i co się dało do klasztoru.

4. W klasztorze zgromadzili się także wszyscy prawie ludzie z Chrości i Staniątek.

5. W Staniątkach, gdzie się co dało, wszystko moskwity pokradli i poniszczyli. Żyli tylko z kradzieży, bo prowiantów swoich dostarczono im tylko przez ten cały czas dwa razy.

6. Moskale w całej okolicy było jak mrowia. Pomimo swych rowów strzeleckich i ukrycia swych baterii armatnich spostrzegli ich nasi dzielni żołnierze i samoloty nasze. Za wszelką cenę musiano niedźwiedzia odpędzić i przekładając wyższe dobro nad mniejsze, ostrzeliwano Staniątki. Ogień artylerii austriackiej był po prostu straszny i morderczy. Tego właśnie potrzeba było moskwitom. Ubili ich tam podobno kilkaset (co trudno zbadać, bo Moskale chowali swych zabitych nocami albo w rowach strzeleckich przysypywali ziemią, ratując swoją sławę wobec ludności), a bardzo wielu moskwitów poraniono.

7. Pierwsze szczegóły doniósł do św. Barbary w Krakowie uczeń ze Staniątek Filipowski tego samego dnia, kiedy Moskale odpędzono. Przedtem nie było mowy przedostać się do Krakowa. Zaraz też na drugi dzień, t. j. 16. grudnia, wybrał się do Staniątek ks. Rektor z Wesołej, celem sprowadzenia za wszelką cenę panny Ksieni z Bochni i odprawienia nabożeństwa za poległych Ojców, jako też dla dalszego zarządzenia klasztorem w nieobecności panny Ksieni.

Oto niektóre szczegóły z podróży ks. Rektora, zgadzające się z poprzednim opowiadaniem Filipowskiego.

Ks. Rektor postarał się o legitymację do Staniątek u Komendy wojskowej, którą po przedstawieniu sprawy zaraz otrzymał. Udał się na lokomotywie, zdążającej do Wieliczki. Ku wielkiej jednak radości ks. Rektora odchodził pociąg komisyjny z Płaszowa do Bochni i tym właśnie pociągiem zjechał ks. Rektor do Podłęża o godz. 2½. Dworzec kolejowy w Podłężu wiele ucierpiał. Dach i ściany podziurawione i uszkodzone; wewnątrz okrutnie zanieczyszczone i zrujnowane. Nowy dworzec nie do poznania się przedstawia w sam raz po moskiewsku. Ich specjalność niszczyć i kraść.

Ledwie się ukazał ks. Rektor na gościńcu, zewsząd ludzie wychodzili; witali z płaczem, żaląc się na swe nieszczęście i dziękowali, że ich przyszedł pocieszyć i że nie zapomina o nich w ich niedoli. Im dalej, tem większy krzyk i płacz a zarazem radość, że będzie msza święta. Taki sam był w całych Staniątkach płacz i krzyk, jak po odpędzeniu Moskale zobaczyli pocziwi ludzie nasze wojska. Starzy, młodzi wychodzili na pola i z jaką tylko mogli radością, witali naszych żołnierzy. Staruszkowie i staruszkini ręce wyciągały do naszych żołnierzy i jak dzieci płakały z radości na ich widok. Na wielu domach widać zniszczenie. Parkanów i płotów nigdzie na wsi niema. Stodoły chłopskie niektóre zupełnie ro-

zebrane. Wieś cała zrabowana do szcztu. Moskale, nie mając nic, ani nawet kuchni polowych, żyli przez 16 dni z rabunków. Drzewo i deski z całej wsi zabrali do szaniców i na opał. Pościele i sprzęty domowe wiejskiego ludu nie ocalały przed kozakami. Po drodze od samej stacyi pełno dołów. Przychodzi wreszcie klasztor: Ogród klauzurowy otwarty; deski z płotu przy stawie w jednym miejscu wyrwane, a trochę dalej mur klasztornego ogrodu rozwalony około 6 metrów. Wszedłszy przez ten otwór, ledwie kilkoro ludzi zastał ks. Rektor w klasztorze: p. Stasię (która dzielnie stawiała się Moskalom i bronila), Franię, Hanusię, kilka młodszych służących: pp. Wesołowskie i dwie służące ranne. Jedna z nich lekko ranna w głowę; druga, stara Zosia, odniosła ciężką ranę w nodze w chwili, kiedy nasi Ojcowie zginęli; schroniła się do piwnicy i tam już od piątku przebywała (od piątku do środy). Kazał się ks. Rektor zaprowadzić do piwnicy i skłonił ją do przeniesienia się do jakiegoś pokoju.

Najsilniejszy ogień był 11. grudnia. W tym też dniu klasztor i rezydencya, w której księża mieszkali, najwięcej ucierpiał i w części został zniszczony. Tego też dnia, między godziną 3. a 4. zginęli nasi Ojcowie: ks. Wojciech Płukasz i ks. Jan Kurcz. Było to w piątek: Po południu między godziną 3. a 4. panna Ksieni modliła się przed kaplicą Matki Boskiej Bolesnej a ks. Holik skończył drogę krzyżową i chciał się udać schodami, prowadzącymi do pokoi panny Ksieni na 1. piętro. Już był na dolnych schodach, kiedy nastąpił wybuch. Drzwi na schodach górnych zostały wyrzucone w kierunku, gdzie stał ks. Holik. Tylko łasce Bożej zawdzięcza swe ocalenie. Jeden krok naprzód, a byłby przywalony drzwiami, które poszły w strzępy. Natomiast na piętrze, na korytarzu frontowym, rozegrały się sceny straszne. Do celek na tym korytarzu sprowadzili się poprzednio Ojcowie, bo ich mieszkaniem Moskale dla siebie zabrali. Idąc tym korytarzem ku pokojom panny Ksieni, mieści się w pierwszej celce po lewej ręce apteka domowa; w następnej celce mieszkały SS. Służebniczki; a trzy następne zamieszkałe były przez Ojców. W krytycznej chwili (po odmówieniu brewiarza we dwóch razem) stali na korytarzu O. Płukasz i O. Kurcz (pod drzwiami O. Kurcza) i rozmawiali ze sobą. Zosia przyniosła lampę O. Holika i postawiła ją pod drzwiami a chcąc ominąć rozmawiających Ojców, postąpiła o krok jeden ku przeciwległej ścianie. Wtem wpadł granat na dach korytarzowy, tuż obok pokoju panny Ksieni; przebił dach, wiązanie i sklepienie, runął prostopadle na posadzkę, a przebiwszy ją, uszedł ukośno przez rozkminę zakonnice do ziemi. Sklepienie korytarzowe na długość może 8 metrów runęło na posadzkę, wszystkie drzwi na tym i na następnym korytarzu zostały zgruchotane i wyrzucone ku oknom; pozostały z nich po większej części tylko strzępy. Balustrada przy pokojach panny Ksieni zmiażdżona na kawałki, poleciała aż w pobliże Ojców, rozmawiających na korytarzu. Większa część obrazów, wiszących po obu stronach na korytarzu, spadła lub rozerwana została na kawałki. Część sklepienia, która ocalała, silnie porysowana. O. Kurcz padł naznak i zdaje się żyć zaraz zakończył. O. Płukasz zaś na tyle jeszcze miał siły i przytomności, że się powłókł do pokoju O. Holika (bo tam przy piecu wielką zostawił kałużę krwi), a nie znalazłszy O. Holika, wyszedł i padł u progu. Obaj Ojcowie byli krwią zalani. Taki przytem powstał proch i kurz w całym korytarzu, że dopiero po godzinie zdolano ich odnaleźć przysypanych kurzem i prochem nie do poznania. O. Płukasz jeszcze poruszył głowę. O. Holik udzielił mu rozgrzeszenia i ostatniego namaszczenia olejami św. SS. Służebniczki, które w chwili krytycznej nie były w swym pokoju, obmyły Ojcom twarze i ręce. Tylko u O. Kurcza widać było małą ranę na skroni. U O. Płukasza nie widać było żadnych ran na głowie i twarzy, ale ubranie jego było pełne krwi i podziurawione. Nie rozbierano ich już dalej i z tego powodu nie można wiedzieć, jakie rany odnieśli. To tylko pewne, że obydwaj dostali silnych krwiotoków i że u O. Kurcza, ułożonego przed pochowaniem na stole w celi panny Furtyanki, widać było krew przeciekającą przez suknię w okolicy kości pancerzowej.

Tego też samego dnia, t. j. w piątek, 11. grudnia, wypowiedział O. Holik co było można w klasztorze wszystkich ludzi — odprawił mszę św. po 12-tej w nocy, spożył pozostałe Hostye

św., pokropił nieboszczyków i po godzinie 3. nad ranem opuścił z panną Ksienią, jedną Siostrą Konwerską, jedną służebniczką klasztor, aby udać się do Bochni. W stronę Krakowa nie pozwoliły moskwity jechać. Nie ujechali jednak daleko. Tuż za mostem pod torem kolejowym (jak się jedzie do Niepołomic) konie odmówiły posłuszeństwa i ani krok nie poszły dalej. Wsiadziono z powozu i całą drogę odbyto piechotą. Po uciążliwym marszu 8 godzin szczęśliwie przybyli biedni wygnańcy do Bochni i przyjęci zostali u ks. proboszcza. Za nimi pojechał wóz z prowiantami, pilnowany przez jednego z moskiewskich żołnierzy; gdyby nie żołnierz, byłiby po drodze moskwity wszystko zabrali nawet i konie.

Po odjeździe panny Ksieni w klasztorze zaczęto radzić nad pogrzebem Ojców. Bez trumien nie chciano ich pochować; desek w całym klasztorze ani na lekarstwo — Moskale zabrali przedtem deski. W tem daje ktoś znać, że tam gdzieś na wsi jest jeszcze kilka desek do nabywania. Pan Śledziowski, emerytowany kolejarz, mimo kul i szrapneli, które bezustanku padały na wieś, ofiarował się sam po nie iść i przy pomocy Bożej bez wypadku przyniósł je. Chłop jakiś na prędce zbił dwie trumny i w nocy ze soboty na niedzielę zanieśiono ich do grobowca klasztornego. O. Kurcz tuż pod O. Kadeckim a O. Płukasz pod nim, R. i. p.

We czwartek, dnia 17. grudnia przy przyjeździe swem ks. Rektor odprawił nabożeństwo za spójność ich dusz — odprawił ceremonie w grobowcu i o godz. 3. po południu (przedtem zapowiedziane ludności) odprawił uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu na podziękowanie Bogu i Najśw. Maryi Pannie za ocalenie reszty klasztoru i wsi. Podczas tego nabożeństwa było wszystko: muzyka, płacz, śpiew. Ta chwila tak podziałała na niego, że po przyjeździe do Krakowa musiał się położyć do łóżka. Tam była i radość i dziękczynienie. Przez trzy dni prawie O. Rektor nie mógł przyjść do siebie. Nieszczęście było wielkie, ale wróg odpędzony. Bogu za to niech będzie chwała!

Jeszcze przed katastrofą parę godzin przedtem spotkał O. Płukasz kozaka na dziedzińcu, jak niósł we worku dwie kury, które zrabował klasztorowi. Dotąd się z nim szarpał, póki mu jednej nie odebrał (mimo że kozak mu groził siekierą). Uradowany ks. Płukasz przyniósł kurę na dziedziniec klasztorny.

W samym klasztorze podobno Moskale nie gospodarowali. Widocznie bali się Matki Boskiej Bolesnej.

Równocześnie prawie tuż po wybuchu pierwszego granatu wpadł drugi. Wleciał od strony północnej do sypialni panny Ksieni, zgruchotał zawartość pokoju w popiół, przebił przeciwległą ścianę korytarzową (na korytarzu stała komoda panny Ksieni z bielizną i t. d. — z tej komody, bielizny i co było w niej, niema ani śladu ani czegokolwiek, co by dawało znać, że tam stała komoda) i przeszedł, jak sądzą, drogą pierwszego granatu, nie eksplodując. Trzeci granat runął do wieży. Zmiotł ze świata po wieczne czasy obserwatorów Moskale i ich rupiecie obserwacyjne. Dobrze im tak! Poco tam leżli! Następnie padł granat między studnią a ścianą klasztorną tuż przy drzwiach — wszyscy wtedy myśleli, że cały klasztor wali się w gruzy. Jednakowoż przepadł w ziemi bez skutku. Do rezydencji Ojców wpadły 2 granaty. Jeden wbił się w ziemię pod werandą, prowadzącą do furty — cała weranda kamienna wyleciała w powietrze. Pozostał tylko po niej głęboki dół. Drugi granat wpadł w kącie północno-wschodnim do klatki schodowej. Zniszczył schody górne zupełnie a dolną część do połowy. Wszystkich żołnierzy rosyjskich na parterze, t. j. 6, zabił a 4 ciężko poranił. Reszta Moskale, będących na pierwszym piętrze, skakała oknami z piętra na dół. W tej chwili zmietli wszyscy z całej wsi, którzy jeszcze przy życiu pozostali, razem ze swoimi bateriami ku Niepołomicom. Jenerał rosyjski mieszkał w domu p. Stronera. Uciekał pierwszy. Bardzo wielką moc moskwitów przyniosły wszystkim poraniono. W klasztorze poniosły jeszcze rany dzieci (które ze wsi tam się schroniły), ale to nie ciężkie i nikomu nie grozi nic złego.

Zaraz we środę wieczorem, jak O. Rektor do Staniątek się dostał, wysłał konie z listem do panny Ksieni do Bochni i nakazał za wszelką cenę odszukać i nakłonić do powrotu. Panna Ksieni przyjechała szczęśliwie bez żadnego wy-

padki we czwartek z Bochni. W Bochni bowiem w tym dniu także Moskale dostali po skórce i uciekli w stronę Tarnowa, gdzie ich także już dzisiaj niema. Zmieniają coraz dalej. Z panną Ksienią przybył także O. Holik i Siostry. Do pomocy O. Holikowi pojechał O. Twardy. O. Holik się zupełnie uspokoił a panna Ksieni po przybyciu austriackich oficerów do Staniątek sprawiła im biesiadę (za którą chcieli koniecznie zapłacić i podobno zostawili pieniądze, ale panna Ksieni nie przyjęła), taka radość zapanowała w Staniatkach teraz, że trudno ją sobie wystawić a tem bardziej opisać.

Przy padnięciu pierwszego granatu, o którym była mowa powyżej, panna Ksieni, modląc się w kaplicy M. B. Bolesnej, mimowoli padła na ziemię.

Teraz pospiesznie odbywa się restauracja. Drzwi i okna to pierwsza rzecz.

Tak się przedstawia gospodarka moskiewska. Boże uchroni od niej!

Korespondencje.

Z JABŁONKOWA.

Z daleka, bardzo z daleka, zagnana burzą wojenną do Jabłonkowa, chciałabym garść wrażeń swoich tu spisać. — Małe miasteczko śląskie, w malowniczym położeniu, nad rzeczką Olzą dodatnie sprawia wrażenie. Jest czyste, schludne i bardzo odrębnie się przedstawia od podobnych miasteczek w Galicyi i Królestwie. Nie mogę jednak pisać jak suchy sprawozdawca — zbyt gorąco czuję. O Śląsku, ty prastara polska ziemi! Nie znałam cię długo i ogarnąć cię myślą nie umiałam. Byłeś czemś obcem dla mnie i nieznanem — wiedziałam o tobie, uważnie śledziłam bieg spraw twoich, ale nie lgnęło serce moje do ciebie, nie myślałam, że rozszerzyć uczucie i na ciebie można, nie wiedziałam, że to polskie serce moje i ciebie ogarnąć może miłością. Teraz poznałam cię i tak bardzo pokochałam!

Kocham góry niebieskie, ciemne bory i zielone łąki, i drogi jasne i głębokie jary i krzyże przydrożne — kocham cię, ludu polski, przemawiający nieraz praojców językiem. Spójrz tylko na te lica spokojne, co za dostojność z nich bije! Gdy są w kościele w swych ciemnych guńiach i serdakach, orle nosy, długie włosy — prawdziwe piastowskie typy, zadumane w swej czystości i prostocie — a niewiasty w swych białych obramkach, z modrym szlakiem naokoło czarnych fałdzystych szat, co za piękne twarze, łagodność i spokój mają wyryte. Malowaliby się te głowy chciało, jak świętych na obrazku... A dobroć, gołębie serca są ludu naszego. Smutno mi nieraz bardzo. Idąc uliczką, zaczepia mnie raz gospodyni poważna: »Kany oni mieszkają?« Zdziwiona, pytam się, skąd mię zna. »Często widuję w kościele — odpowiada — zawdy oni tacy smutni? Kany dom i dzieci? Czy daleko? Czy sami są?« Wzruszona do łez taką troskliwością, dziękowałam jej gorąco. I to nieraz mi się tak zdarzało. A to serce, okazywane legionistom naszym! Wszak mówią, że nigdzie im tak dobrze nie było, tyle przychylności nie doznawali. A te dary obfite, proste, szczerze na »gwiazdkę« — to mleko dla chorych — z jakim sercem to było dawane! Z żalem mówiła mi jedna włościanka, że tylko ma jedną zimną izbę i nie może jej odstąpić legionistom. Że tak jej żal nieraz, gdy pomyśli, że ona śpi wygodnie w komorze, a ci biedni marzną na słońcu — widziałam włościanki, które z rozrzewnieniem patrzyły na ćwiczenia podchorążych, mówiąc: »To wojoki polskie.« Pobożny jest lud bardzo. Tu się w całej pełni dochowało to polskie: »pochwalony« — tutaj tylko to śliczne i rzewne powitanie: »Z Panem Bogiem!« — i to szczerze mówione, nie jako zdawkowy frazes.

Byłam w kościele na uroczystości poświęcenia całego kraju Sercu Pana Jezusa. Kościół był przepełniony. Natchnione słowa kaznodziei dzwigały jękiem błagalnym o pomoc Boską, porwały serca, rzucając je do stóp Najwyższego Boga, zakończone cudnym ofiarnym hymnem: »Wierność Sercu Twemu, Panie, ślubujemy my Ślązanie«. Przy biciu dzwonów procesja wyszła na rynek jabłonkowski. Lud śpiewał, koronie schylały się głowy złociste, monstancya płynęła wysoko, błogosławiąc lud. Był to jeden unisono brzmiały akord serc, ślubujących wierność Panu, był to wspaniały hymn uwielbienia Boga, hymn śmiało wyznawanej wiary.

Na przybyłych z daleka, zmuszonych nieraz swe obrzędy odprawiać tylko w murach kościoła, to dumne niejako wyznanie swej wiary sprawiało podniosłe wrażenie. Tylko serca ludu głęboko religijnego mogły taki czysty, spiżowy wydać ton. O ludu śląski, o ludu nasz! Mówią niektórzy, że słaby jest, że ciemny, wahający się w tę i drugą stronę, bierny i skłonny do podszeptów złego. Ale nie zaborczy, nie chciwy, nie zawistny. I znowu przypominają się piastowskie czasy, gdy obcy przybysze dziwili się prostocie i dobroci ludu i brali siłę, dobro jego, a lud dawał, mówiąc: »Widać nie mają sami, kiedy biorą« i nie bronił się. Otóż i teraz walka idzie o dusze i moc ludu — od zamierzających czasów ciągnie się... Oświecać więc ten lud trzeba, torować drogę wśród ciemności, bronić od złego, budzić uspięne siły, aż buchnie płomień jasny i lud sam w poczuciu swej mocy, powie sam, kim jest i kim chce być.

A niechaj żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

Jabłonków, 14. stycznia 1915.

J.

Z Cieszyna i okolicy.

Pogrzeb burmistrza cieszyńskiego, ś. p. dra Leonarda Demla odbył się w środę, dnia 20. b. m., o godz. 1½3. po południu wśród ogromnego udziału. Z domu żałoby przy ul. Konwiktovej udał się orszak pogrzebowy do kościoła parafialnego, skąd po odprawieniu ceremonij i wygłoszeniu mowy przez proboszcza ks. radcę Msgr. Sikorę podążył na cmentarz komunalny. Ulice, któremi orszak przechodził, były oświetlone, a latarnie okryte kirem. Z licznych domów w mieście powiewały czarne chorągwie na znak żałoby. Kondukt pogrzebowy prowadził generalny wikaryusz ks. prałat Jerzy Kolek z Frysztatu wśród asystencyi licznych duchowieństw. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele licznych władz; w zastępstwie księcia cieszyńskiego, Jego Cesarskiej Wysokości arcyksięcia Fryderyka zjawił się pułkownik v. Mohr z Wiednia; zjawił się również osobiście śląski prezydent krajowy hr. Maks. Coudenhove; dalej postępowali w orszaku wszyscy bawiący w Cieszynie wyżsi oficerowie i oficerowie wszelkich gatunków broni, a za nimi całe zastępstwo gminne miasta Cieszyna, liczni przedstawiciele okolicznych gmin śląskich, przedstawiciele c. k. urzędów państwowych i szkół średnich, wszyscy urzędnicy gminni, przedstawiciele gmin wyznaniowych, ewangelickiej i izraelickiej, grono posłów do Rady państwa i na Sejm śląski, adwokaci, nauczyciele, przedstawiciele niemieckich towarzystw i wkońcu nader liczna publiczność z miasta i okolicy. Szkoły tworzyły szpaler. Nad grobem przemówił starszy radca sądu krajowego dr. Gazda. W myśl osobnego posiedzenia Wydziału gminnego uchwalono urządzić pogrzeb na koszt gminne i wystawić zmarłemu burmistrzowi honorowy grób naprzeciw grobu jego ojca.

Podwójne »Jasełka«. Autor notatki w nr. 13. »Dziennika Cieszyńskiego« zapomniał jeszcze kilka faktów i dlatego przychodzimy pamięci jego z pomocą. On sam pisze, że wszystkie »Jasełka« są »na wskrós katolickie« a nawet przeważnie przez księży katolickich pisane. To dłaczego te ciągłe zabiegi w Cieszynie, ażeby dochód z przedstawień »Jasełek« nie dostał się czasem na cele katolickie? Dawniej starano się nakłonić Kongregację Maryańską, ażeby dochody »Jasełek« przeznaczała na inne cele. Gdy się nie powiodło, postanowiono odebrać Kongregacji jej stan posiadania, a gdy poprzedniego roku grono nauczycielskie szkoły »Macierzy« po pierwszy raz urządziło przedstawienie publiczne, jeden członek grona nauczycielskiego mówił do pań z Wydziału Kongregacji: »Teraz odebraliśmy Kongregacji »Jasełka« raz na zawsze.« I tego roku powiadali: »Będą grali przed pustą salą.« Nie zapominać też trzeba starań odbicia sali Domu Narodowego. Dwukrotne usiłowania najęcia sali były daremne; okłamywano kongregantki, że sala nie jest wolna, że najęta przez wojskowość. Że pomimo tego »Jasełka« Kongregacji miały powódzenie, jest tylko znakiem, że ludność nasza katolicka zmanifestowała przeciw tej pokątnej robocie. Zamydlenie oczu przez takie wymówki, jakich używa korespondent z nr. 13. »Dzienni-

ka« i przekręcanie faktów teraz już mu nic nie pomoże. Zresztą będzie jeszcze sposobność w czasach spokojnych poruszyć tę sprawę i z ogłoszeniem faktów i imion wykazać, jak mało grono nauczycielskie szkoły »Macierzy« bierze wzgląd na ludność katolicką i jak zwalcza nasze sprawy katolickie, pomimo, że dzieci szkoły są przeważnie katolickie.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przegladając można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Wojenny przemysł domowy. Pod Beskidami naszymi i na równinach między Cieszynem a górą kwitnie obecnie nowy przemysł, który można nazwać wojennym. Ludność wyrabia słomiane obuwie (kalosze) dla wojska celem uchwiania nóg od przemarznięcia. Od pary płacą 70 halerzy. Słomy i szpagatu dostarczają albo gminy, albo też pojedyncze osoby darmo.

Podwody. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie cesarskie, mieszczące uzupełniające postanowienia do ustawy o świadczeniach wojskowych. Odstąpione początkowo tylko do użytku podwody i konie mogą być całkiem państwu odstąpione. Postanowienia te mają na celu jak najszybsze odszkodowanie właścicieli dotyczących podwód i zwierząt, ażeby mogli sobie nabyć nowe.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, nieprzyjęte honorarium 2 K 10 h; N. N. w Einsiedel 93 K; p. Marya Dawid w Cieszynie 2 K; ks. Józef Karowski, dziekan i proboszcz w Rudzicy 5 K; ks. Wojciech Kamusiński w Trzebini 6 K; p. Jan Suchanek w Boguszowicach 4 K; ks. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębowcu 10 K. Za złożone ofiary składa jak najserdeczniejsze »Bóg zapłać!«, prosząc o dalsze datki — Wydział »Opiekę«.

Na Legiony polskie złożyło stowarzyszenie katolickich robotników »Praca« w Karwinie czysty zysk z przedstawienia »Gwiazdy Syberyi« 50 K.

Z Drogomyśla. (Rzadki jubileusz.) Dnia 17. b. m. obchodził tutejszy proboszcz ew., śląsko-morawski superintendent p. Andrzej Głajcar, 50-letni jubileusz jako proboszcz ewangelicki. Po ordynacji dnia 17. stycznia 1865 r. pracował dzisiejszy jubilat jako proboszcz w Reichheim-Hohenbach i w Krakowie, a w r. 1870 został powołany na to samo stanowisko do Drogomyśla, gdzie aż do dziś dnia w zdrowiu i świeżości pracuje. Od r. 1911 jest śląsko-morawskim superintendentem.

Z Dziedzic. (Otwarcie cmentarza żydowskiego.) Ubiegłej niedzieli otwarto tu uroczyste nowy żydowski cmentarz. Ceremonij dokonał rabin dr. Markus Steiner. Zaraz potem odbył się pogrzeb rosyjskiego żołnierza, który zmarł w tutejszym szpitalu wojskowym.

Z Frydka. (O s p a.) Do soboty ub. tygodnia naliczono tu 10 wypadków ospy, 4 u dzieci, a 6 u dorosłych, z czego zmarło 1 czterotygodniowe dziecko.

Z Karwiny. (Wypadek w kopalni.) Dnia 14. b. m. wozacz Rudolf Dubiński na szybie Henryka został zabity przez staczający się z pochyłości wózek. Winę tego nieszczęśliwego wypadku ponoszą tu podobno dwaj kopacze, którzy bez sygnału wózek puścili.

Z Łąk. Dnia 16. b. m. zmarł tu kierownik szkoły ś. p. Stanisław Janeczko w 62. roku życia. Dotkniętej ciężko rodzinie zasyłamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Z Górnej Łomnej. W naszej parafii urodziło się w 1914 r. 28 dzieci (wszystkie ślubne), zmarło osób 11 (5 dorosłych). Ślubów było 7.

Z Pietwałdu. (Śmierć w kopalni.) D. 16. b. m. wozacz Józef Gruber, zajęty przy szwie »Habsburg«, został zabity przez pędzący wózek; wózek stoczył się wskutek urwania się łańcucha.

Ograniczenie preliminarza krajowego śląskiego. Wskutek stosunków, wywołanych sytuacją wojenną, kraj nie zdołał zebrać preliminarzowanych dochodów na rok 1914; z tym samym faktem należy się liczyć w roku bieżącym. C. k. ministerstwo skarbu zawiadomiło bowiem kraj, iż wypłacenie zaliczki na przekazany krajom podatek od wódki za czwarty kwartał roku 1914 nie będzie mogło nastąpić, ponieważ wskutek upadku konsumpcji wódki kraj w trzech kwartalnych ratach już wybrał więcej, aniżeli mu się należało w myśl paragrafu i ustawy z d. 23. stycznia, dz. u. p. l. 14 za rok cały. — Ze względu na przewidziany zastój w konsumpcji w roku 1915 i połączony z nim mniejszy dochód podatkowy, radzi c. k. ministerstwo finansów liczyć się z tym faktem przy układaniu preliminarza na rok 1915. — Podobnie ma się sprawa z podatkami bezpośrednimi. Ponieważ przekazania z podatku wódki w roku 1914, w myśl wspomnianej ustawy, ustalone zostały na 2 miliony 960.000 koron, wpłynęło zaś rzeczywiście okragło 1,391.000 koron, przeto luka w tej pozycji powstała wyraża się w cyfrze 1,569.000 kor. Przekazania podatku wódki w r. 1913 preliminarzowano w wysokości 1,115.000 koron. — Tę pozycję dochodową musiano także wstawić do kosztorysu na rok 1915. Pozycja, w przeciwstawieniu do pozycji z roku 1914 jest o 1,845.000 niższa. Co do przekazania z podatków bezpośrednich, to preliminarzowano je w roku 1914, w myśl tej samej ustawy, w wysokości 570.000 koron. Okragło wpłynęło 433.500 koron, czyli że niedopłacona kwota wynosi tu według preliminarza 136.600 koron. Ponieważ przekazania od podatków bezpośrednich w roku 1913 ustalono w preliminarzu w wysokości 400.000 koron, przeto w myśl zawiadomienia ministerstwa skarbu musiano tę samą pozycję wstawić w kosztorysie na rok 1915, czyli że w stosunku do preliminarza na rok 1914 przedstawia się ona o 170.000 koron uszczuplona. Z powyższego wynika, że Wydział krajowy prócz wprowadzonych już ograniczeń w wydatkach, zmuszony się widział do dalszych jeszcze ograniczeń przy układaniu preliminarza na rok 1915.

Rozmaitości.

Liczna rodzina. Ośm kartek z pola walki otrzymała na Boże Narodzenie wdowa Szandorowa w Debreczynie. Były to życzenia od synów. Dwóch ma na południowym polu walki, dwóch na francuskim, dwóch na galicyjskim i dwóch w Królestwie Polskim. W domu ma jeszcze trzech synów i pięć dziewcząt.

Obrońca Portu Artura umarł. Według amsterdamskiego telegramu »Lokalanzeigera« nadeszła tam wiadomość z Petrogradu, że generał Stössel umarł. Anatolij Michajłowicz Stössel jest dobrze znaną osobistością. Podczas wojny japońskiej zamianowany dowódcą korpusu, objął samowolnie komendę twierdzy Portu Artura, która należała się gen. Smirnowowi. Sześciomiesięczna obrona twierdzy zyskała Stösslowi wielką sławę i różne odznaczenia, zanim okazało się, że duszą obrony i właściwym bohaterem był gen. Kondratienko. Po śmierci tego ostatniego Stössel poddał Port Artura, zanim wyczerpał wszystkie środki obrony. Sąd wojenny skazał go z tego powodu na śmierć. Car ułaskawił go w r. 1909 zupełnie. Odtąd żył Stössel sparaliżowany na Wołyniu; zmarł, licząc 64 lat.

Przykre nieporozumienie na dworcu wiedeńskim. W niedzielę po południu dworzec kolei południowej był widownią zajścia, które w następstwach pociągnęło za sobą dla austriackich władz znaczne przykrości. W jednym z przedziałów pociągu, dążącego z Mödlingu do Wiednia, towarzystwo jakieś większe, złożone z pań i panów, zabawiało się ożywioną rozmo-

wą w językach francuskim i angielskim. Jadącemu w tym samym oddziale oficerowi austriackiemu nie podobała się ta rozmowa i zwrócił się do jednego z panów z kategorycznym żądaniem, aby rozmowa toczyła się w języku niemieckim. Na to otrzymał odpowiedź, że prowadzący rozmowę francuską jest Szwajcarem. Ponieważ towarzystwo prowadziło nadal w tych samych językach rozmowę, a nadto jeden z panów miał z sobą aparat fotograficzny, oficer uznał za wskazane po przybyciu pociągu na dworzec wiedeński zwrócić uwagę komendatury dworca na rzekomo podejrzanego towarzystwa. Do grupy wymienionych panów i pań przyłączyło się jeszcze drugie towarzystwo, które zajmowało miejsca w sąsiednim wagonie. Całe towarzystwo zaproszone zostało przez oficera inspekcyjnego do pokoju służbowego i tam wezwane do wylegitymowania się. Jak się okazało, zatrzymane towarzystwo składało się z posła szwedzkiego, br. Beck-Friisa, posła szwajcarskiego Choffata, duńskiego charge d'affaires v. Lerche, oraz kilku młodszych członków ciała dyplomatycznego z ich żonami i córkami, którzy powracali ze wspólnie podjętej wycieczki. Afera zakończyła się nie tylko przeproszeniem dyplomatów zaraz na miejscu, ale i nazajutrz ministerstwo spraw zagranicznych czuło się spowodowane wyrazić im ubolewanie z powodu doznanej przykrości.

Kursa dla galicyjskiej młodzieży szkolnej. W przeszło 50 miejscowościach monarchii są już czynne dla galicyjskiej młodzieży szkolnej kursa kształcące zakresu szkół tak ludowych jako też średnich. W kursach tych pobiera naukę obecnie przeszło 5000 młodzieży pod kierunkiem pojmujących należycie obywatelskie obowiązki nauczycieli i nauczycielki, osiadłych przypadkowo w tych miejscowościach. Oprócz tej rzeszy młodzieży czekają jednak jeszcze liczne zastępy na opiekę i pomoc w nauce, której dotąd nie mają jedynie dlatego, ponieważ w danej miejscowości brak odpowiednich i wytrawnych kierowników, przyczem szczególnie uderzać musi, że w kursach tak istniejących jak też będących w związku jedną z trudności przedstawia brak księży katechetów. Wobec tego, że poza krajem znajduje się obecnie rozproszona nader liczna rzesza nauczycieli, dla których niejednokrotnie obojętne jest, w której miejscowości muszą czekać na upragniony powrót do kraju, a odczuwają przymusową bezczynność jako jedną z największych przykrości w obecnej niedoli, c. k. galicyjska Rada szkolna krajowa nie wątpi, że wielu pedagogów w poczuciu obowiązków obywatelskich i w własnym interesie ulżenia swej niedoli podejmie się chętnie tej tak wdzięcznej pracy wychowawczej i na wezwanie pospieszy do tych miejscowości, w których nasza młodzież z upragnieniem wycekuje sposobności najrychlejszego podjęcia nauki. C. k. Rada szkolna krajowa wzywa przeto wszystkich chętnych nauczycieli i nauczycielki z zakresu tak szkolnictwa ludowego jak i średniego, aby pisemnie zawiadomili Radę szkolną krajową w Białej, że skłonni są objąć naukę w miejscowościach, jakie im Rada szkolna krajowa po porozumieniu się z lokalnymi organizacjami szkolnymi wskaże, wymieniając w zgłoszeniach miejscowości względnie kraje koronne, do których przedewszystkiem pragnęliby się przenieść. Rozumiejąc, że takie przeniesienie się połączone jest z wydatkami, Rada szkolna krajowa gotowa jest zapewnić zwrot kosztów podróży z obecnego miejsca pobytu do danej miejscowości. Organizacje lokalne i kierownictwa kursów wzywa się, aby, o ile tego dotychczas nie uczyniły, donosiły Radzie szkolnej krajowej, jakie siły nauczycielskie i do których przedmiotów są im potrzebne.

Kiedy się wojna skończy? Na to pytanie odpowiedział angielski minister wojny lord Kit-

chener: »Nie wiem, kiedy się wojna skończy, wiem jednak, że zaczyna się w maju...« Lord Kitchener chciał widocznie w ten sposób zaznaczyć, że dla Anglii wojna zacznie się w maju, kiedy »milionowa armia« angielska będzie gotowa. W ostrawskiej »Morgenzeitung« czytamy zdanie jakiejś osobistości, że niemiecki wielki sztab generalny liczy się z końcem wojny w lecie tego roku. Oczywiście wszelkie takie przypuszczenia nie mają żadnej wartości. Kiedy się wojna skończy — nikt nie może przewidzieć. Czas trwania wojny zależy bowiem nie tylko od sztabów dwuprzemierza, ale także od sztabów trójporozumienia, a trudno przypuścić, by obie wielkie grupy wojenne umówiły się z góry co do długości wojny.

Sprawa polska na bankiecie słowiańskim. Petersburska »Riecz« z 2. stycznia donosi o 150. bankiecie słowiańskim w Petersburgu, na którym miano dyskutować o kwestyi polskiej. Szczegółowitow wyrzucał Polakom ich grzechy i cytując rzekome słowa Kościuszki: »Finis Poloniae!«, powiedział, żeby Polacy nie marzyli o tem, żeby mogła powstać nowa Polska bez rosyjskich instytucyj prawodawczych. Z obecnych Polaków nikt nie chciał zabrać głosu w debacie, wkońcu na ogólne żądanie zabrał głos jeden z reprezentantów polskiej prasy. Poprzestał on na uwadze, że Niemiec nawet po zwycięstwie Rosyi, dzięki sile swej organizacji wewnętrznej, pozostanie ciężkim wrogiem. Polską kwestyę należy traktować z bardzo delikatną uwagą, a nie wśród tak zamroczonoego stanu umysłowego, jak to się stało ze strony Rosyan. Ponieważ ta aluzja przewodniczącemu się nie podobała, nie pozwolił mowcy dalej przemawiać i zebranie zostało zamknięte.

Prośba.

O Boże, krwi już dość,
wszak jej spłynęły rzeki,
by zmasać ludzką złość...
leż nie chcą łać powieki,
wypłyły je łkań spieki
i westchnień brak już w łonie,
bo w niem ból, rozpacz płonie...
a kres jeszcze daleki,
chwile dla nas — by wiek...

O ześlij z górnych nieb
wnet pokoju Anioła,
już zbrzydł nam wojny chleb...
niech przez miasta i sioła
pean rośnie dokoła,
że wnet za wolą Twoją
żyć będziemy w pokoju...
patrz, każda pierś już woła:
technij pokoju Anioła!

O oznajm z górnych niw
wieść pokoju rozgłoście,
że wnet stanie się dziw...
nim wiosną ziemia po śnie
świeżą trawką porośnie,
nim las się zazieleni
w ciepłe słońca promienie,
że sprzedziesz na nieb krośnię
pokój o wczesnej wiosnie!

Ślązak.

W sprawie poborów nauczycieli galicyjskich szkół ludowych za miesiąc luty 1915.

Celem uproszczenia postępowania przy asygnowaniu poborów nauczycieli galicyjskich szkół ludowych za miesiąc luty 1915, która to czynność urzędowa z powodu wypadków wojennych i spowodowanej niemi emigracji nauczycielstwa była w ostatnich miesiącach połączona tak dla nauczycielstwa jak i dla wła-

Obżarstwo.

Ogromnie rozpowszechnioną wadą u niektórych ludzi jest pociąg do nadmiernego jedzenia, a co za tem idzie, do przeładowania żołądka i kiszek. Na to przejadanie się składa się wiele różnorodnych przyczyn, które niełatwo dają się usunąć, gdyż dotyczący osobnik czuje się wygłodzonym, jeśli nie może zaraz zaspokoić swego apetytu. Z czasem jednak sprowadza obżarstwo obciążenie żołądka i nieprzewidywane przeszkody w trawieniu, a objadający się ma do wyboru albo zaburzenia w trawieniu, bole żołądka, kurcze, zgagę i obstrukcję albo uczucie

głodu. Wszystkim cierpiącym na zaburzenia żołądkowe poleca się Fellerę przeczyszczającą, regularne trawienie pobudzające pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki« posiadać zawsze w domu, aby móż się do nich uciec bezwzględnie na wypadek boleści żołądka, obstrukcji, nietylko jelit i t. p. przeszkodach trawienia.

One regulują stolec, powstrzymują kurcze, wzbogacają krew i chętnie używane bywają przeciw niepożądanemu otyłości.

Wyborne te i łagodnie działające pigułki przeczyszczające polecają liczni lekarze, bo nie wywołują one żadnych szkodliwych objawów ubocznych. Używają je

też z powodu ich łagodnego smaku bardzo chętnie kobiety i dzieci. 6 pudełek za 4 K 40 h franko z przesyłką do starczy aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacja) i równocześnie warto sobie także zamówić Fellerę bole kojącego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid«, środka poleconego i zapisywanego przez licznych lekarzy przeciw cierpieniom reumatycznym, gośćcowym i t. p. 12 butelek za 6 K franko. Znakomity ten zapobiegawczy środek domowy, skutecznie działający w wielu chorobach, znajdować się powinien w każdym domu.

dzy z wielkimi niedogodnościami i nieraz ze znaczną zwłoką, założyła c. k. Rada szkolna krajowa co do tych sił nauczycielskich, które przebywają poza granicami Galicji, z wyjątkiem pełniących służbę wojskową, spis adresów, pod którym przekazano im pobory służbowe za miesiące grudzień 1914 i styczeń 1915. Spis ten uzupełnia się zmianami adresów, o których od tego czasu Radzie szkolnej krajowej doniesiono.

Wobec tego c. k. Rada szkolna krajowa wprowadza obecnie odmienny od dotychczasowego tryb postępowania przy asygnowaniu i wysyłaniu poborów, a mianowicie zarządza co następuje:

I. Pobory za luty 1915 będą asygnowane o ile możliwości zaraz po 1. lutego według wspomnianego spisu, tak że nauczycielstwo ludowe, przebywające w tym czasie na obczyźnie, wogóle nie potrzebuje wnosić osobnych podań o pobory.

Wyjątek stanowią:

1. Osoby, które od czasu otrzymania poborów za grudzień 1914 i styczeń 1915 zmieniły adres, o ile o tem Radzie szkolnej krajowej już nie doniosły.

2. Nauczyciele służący wojskowo, gdyż ci w myśl przepisów obowiązani są z początkiem każdego miesiąca przedkładać właściwemu urzędowi podatkowemu względnie kasom państwowym kwity, zaopatrzone w poświadczenie ich przełożonej komendy wojskowej, że żyją i w jakim charakterze względnie w jakiej szarży pełnią służbę wojskową, a jeżeli żyją sobie, aby ich pobory były wypłacane innym osobom, tę osobę wymienić.

Jeżeli właściwa kasa państwowa (urząd podatkowy) znajduje się w części kraju zajętej przez wroga, lub jeżeli wojskowy ma wątpliwości, czy ona funkcjonuje, i czy przesyłka pieniędzy pocztą z siedziby kasy do jego miejsca pobytu jest możliwa, może swój kwit przesłać wprost do c. k. Rady szkolnej krajowej.

3. Żony lub inni członkowie rodzin nauczycieli służących wojskowo, jeżeli chcą korzystać z prawa przysługującego im na mocy okólnika Rady szkolnej krajowej z 25. sierpnia 1914, l. 19603/I, do podjęcia w braku formalnego kwitu nauczyciela połowy jego należności miesięcznych tytułem zaliczki.

4. Siły nauczycielskie, które podjęły pobory służbowe osobiście w Białej, o ile od tego czasu nie zgłosiły pisemnie swego adresu.

Wreszcie, ponieważ mimo całą staranność w prowadzeniu spisu adresów mogły się przecież wydarzyć przeoczenia lub pomyłki,

5. mogą wnosić pisemne podania do Rady szkolnej krajowej także siły nauczycielskie, przebywające poza granicami Galicji, o ileby do 10. lutego nie otrzymały poborów za luty.

II. Siły nauczycielskie, które przebywają w granicach Galicji, jednak z powodu wypadków wojennych poza siedzibą szkoły, dla której są mianowane, względnie poza obreębem właściwego urzędu podatkowego, mogą o ile nie otrzymały stałej asygnyaty w urzędzie podatkowym, w którego obreębie urzędowym czasowo osiadły, i o ile podjęcie należności za miesiąc luty w ich właściwym urzędzie podatkowym nie jest możliwe, czy to dlatego, że urząd ten nie funkcjonuje, czy że nie mogą jawnie się osobiście w urzędzie dla braku komunikacji, czy wreszcie, że i przesyłka pieniędzy z tego urzędu do ich miejsca pobytu nie może być skuteczną, — odnieść się z prośbą o asygnatę poborów za luty 1915 albo wprost do c. k. Rady szkolnej krajowej, albo za pośrednictwem Rady szkolnej tego okręgu, w którym czasowo zamieszkują.

Radom szkolnym okręgowym polecono, aby zgłoszenia takie przyjmowały i przedkładały z pośpiechem Radzie szkolnej krajowej a to osobno co do każdego nauczyciela, względnie każdej rodziny nauczycielskiej.

III. Wszelkie ewentualne podania o pobory za miesiąc luty winny oprócz a) wyraźnie napisanego imienia i nazwiska, b) charakteru służbowego i posady nauczycielskiej zawierać c) dokładny adres według właściwej pisowni, ewentualnie także ostatnią pocztę (nazwy słowiańskie i węgierskie w pierwszym przypadku), tudzież d) wyszczególnienie, za który miesiąc proszący otrzymał ostatnie pobory, w jakiej kwocie i jaka liczba czynności Rady szkolnej krajowej była podana na odświeżenie przekazu pocztowego.

IV. Zbiorowych podań, które, jak doświadczenie okazało, znacznie utrudniają urzędowanie Radzie szkolnej krajowej, należy unikać; zupełnie zbyteczne są również instancje pośredników, komitetów opieki i t. p., które przyczyniając roboty manipulacyjne biurom Rady szkolnej krajowej, wpływają raczej na opóźnienie niż na przyspieszenie asygnat.

Z tego samego powodu przestrzega się także pomownie przed nerwowem i bezmyślnem mnożeniem podań i ponaglań, — zdarzało się bowiem nieraz, że w bardzo krótkich odstępach czasu, prawie dzień po dniu, częstokroć już po załatwieniu asygnyaty, napływały tego rodzaju karty korespondencyjne, które nie mogły zatem mieć żadnego innego skutku, jak tylko bezcelowe przebieżenie biur Rady szkolnej krajowej.

Zarządzenie niniejsze odnosi się, jak podano w nagłówku, do nauczycieli ludowych. Nauczyciele państwowych winni, jak dotąd, zgłaszać swój dokładny adres do c. k. Rady szkolnej krajowej z końcem każdego miesiąca.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi następujące nazwiska ze Śląska: Lista nr. 79. Z 100. pułku piechoty: Ranni: Badura Józef, Bahner Franciszek, Barzyna Jan, Böhm Józef, Bohuminski Jan, Brenek Ernest, Cernak Józef, Cieślar Andrzej, Demel Jan, Deutsch Emanuel, Dobesz Hubert, Drózd Franciszek, Franek Józef, Gawlas Karol, Gengala Franciszek, Gliniec Stefan, Golawski Józef, Greß Ferdinand, Grimmel Teodor, Hawliczek Franciszek, Hinner Alojzy, Holasa Ignacy, Holy Jan, Honesz Józef, Hruby Antoni, Huppert Gustaw, Kaleta Paweł, Kawiczka Józef, Kot Franciszek, Kowalski Franciszek, Kreis Andrzej, Kuś Emil, Kysely Jan, Malinka Antoni,

Morcinek Teofil, Nedopil Ignacy, Nissel Alfred, Nowak Alojzy, Nowak Franciszek, Oberreuner Augustyn, Oborny Józef, Paciora Andrzej, Petrowicz D., Pindór Paweł, Płonka Ludwik, Przeczek Paweł, Prokop Jan, Prokosz Paweł, Pytl Jan, Raszka Jerzy, Rayusch Józef, Rind Rudolf, Rychlik Karol, Skarka, Skupnia Rudolf, Staroń Józef, Steffek Franciszek, Steffek Józef, Światłoch Józef, Szczerba Jan, Szczypka Henryk, Waszut Karol, Weliczka Augustyn, Zarzecki Andrzej, Zemann Franciszek. Zabici: Kalenda Ryszard, porucznik rezerw. (5.—6. list.), Batel Jan (6. listop.), Bohacz, Czernik Jerzy (6. listop.), Ciganek Franciszek (10. listop.), Cyroń Ferdynand (14. listop.), Gazurek Franciszek (14. listop.), Kalisz Jan (14. listop.), Krzyszek Teofil (14. listop.), Nawratil Szczepan (6. listop.), Nieszporek Jan (14. listop.), Nowak Floryan, Otachal Rudolf (6. listop.), Raszka Fryderyk (14. listop.), Rzymian Wincenty (14. listop.), Szejter Jan (14. listop.), Tyra Jan, Walek Walenty (6. listop.), Zientek Paweł (14. listop.), Żyska Alojzy (6. listop.); Borecki Józef, ułan 1. pułku ułanów z Drogomysła, wzięty do niewoli; Buchta Józef Franciszek, 1. p. ułanów ze Strumienia, wzięty do niewoli (Słobodzik, gub. Wjatka w Rosji); Klima Józef, szereg. 13. p. p. z Bogumina, ranny. — Lista nr. 97: Koza Józef, szereg. 3. p. p. z Mostów (przy Cieszynie) zabity 26. listop. — Lista nr. 99. Żołnierze z 100. p. p.: Ranni: Adamik Franciszek, Antosik Jan, Bathelt Paweł, Boczek Paweł, Böhmisch Wincenty, Branczek Józef, Bublik Mirosław, Chwostek Franciszek, Cienciata Józef, Czudek Andrzej, Czempiel Karol, Drösler Jan, Gasiak Paweł, Gazur Jan, Golasowski Józef, Harabisz Alojzy, Kafka Józef, Kałuża Franciszek, Kleczka Dominik, Kozielek Józef, Lichwak Jan, Maluszek Robert, Michalik Jan, Molinek Jan, Mucha Jan, Niemiec Franciszek, Nogawczyk Paweł, Piekarczyk Paweł, Prokop Franciszek, Roman Jerzy, Rozbroj Karol, Russina Antoni, Szlachet Józef, Szkapa Jan, Szkrabisz Herman, Szkuła Józef, Steffek Alojzy, Steffek Fryderyk, Strzelczyk Jerzy, Toman Józef, Tomeczek Franciszek, Tomik Franciszek, Troszonowski Ludwik, Wagner Rudolf, Weigelhofer Franciszek, Welczowski Ignacy, Wenglorz Alojzy, Wojnar Jan. Zabici: Bożek, szeregowiec (5. grudnia), Cichy, szereg. (5. grudnia), Cyfka Franciszek (3. grudnia), Fojtik Antoni (4. grudnia), Gosak, szereg. (5. grudnia), Jenkner Adam (3. grudnia), Kajzar Franciszek (5. grudnia), Kohut Paweł (5. grudnia), Kotula, szereg. (5. grudnia), Kowal Józef (3. grudnia), Kuliha Jan (5. grudnia), Mitura Jan (5. grudnia), Nowak Józef (3. grudnia), Szafarczyk, szereg. (5. grudnia), Scholtis Albert (5. grudnia), Sikora Franciszek (4. grudnia), Sładkowski, kapral (5. grudnia), Stawarczyk A. (5. grudnia), Trojan Ferdynand (5. grudnia), Weselka Franciszek (3. grudnia), Wywija, szereg. (5. grudnia). — Z 31. p. p. obrony krajowej: Ranni: Boryś Józef ze Skoczowa, Dorda Paweł, Englert Karol z Kamienicy, Giecek Jan, Górnicz Jan z Białej, Grzywa Franciszek z Karwiny, Kieloch Franciszek z D. Błędowic, Lennert Andrzej z Mazańcowic, Malisz Franciszek z Kozłowic, Mendrok Jan z Bładnic, Pilch Jerzy z Wisły, Rajs Franciszek z Hażlach, Sittek Paweł z Cieszyna, Węzik Jan ze Szczyrku. Zabici: Jasiek Antoni z Kaniowa (6. grudnia), Kolarz Adolf (23.—24. listop.), Walek Paweł z Kisielowa (5. grudnia). — Lista nr. 102. Z 13. pułku piechoty: Ranni: Kielkowski Rudolf, porucznik rezerw. z Zebrzydowic; Koźdoń Karol, porucznik rezerw. z Cieszyna; Klimsza Franciszek z Bartowic; Knybel Henryk z Rychwałdu, Kubast Antoni z Mor. Ostrawy, Kucharczyk Franciszek z Olbrachcic; Łomosik Józef z Ochab; Loska Jan z Wisłicy; Pomper Józef z Jaworza; Powroźnik Franciszek ze Starego Miasta (pow. Frysztat). — Listy strat przeglądać, jak również bliższe wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

POSZUKIWANIA.

Karolina Holian z Winnik poszukuje swoją matkę Wiktorę Holian, siostrę Rozalię Baar i jej dzieci ze Lwowa; Klarę Zatwarnicką, wdowę, Helenę Prokopowicz z dwójga dziećmi, Maryę Baarówną i legionistę Zygmunta Baara. Ktoby wiedział co o nich, niech będzie łaskaw mi donieść, kosztą zwrócić. Karolina Holian u p. Silberbauera, Frydland przy Miatku, Morawy.

Szafarz

żonaty, trzeźwy i sumieny, potrzebny do bydła mlecznego od 15. lutego. W czasie żniw będzie miał także obowiązek dozorować robotników. Osobiste przedstawienie się pożądané. Zgłoszenia pod adresem:

Erwin Folwartschny,

właśc. dóbr w Małych Kończycach, p. Zebrzydowice, Śląsk austr.



Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozeszerzone, wyszło nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztales, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne odnied, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Ł. Domagalski. J. Tuper. M. Ptasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU @ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h

półrocznie 3 „ 50 „

kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h

półrocznie 3 „ — „

kwartalnie 1 „ 30 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 26. stycznia 1915.

Nr. 8.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Bitwa na morzu Północnem. Angielski i niemiecki krążownik pancerny zatonał.

Wojna austriacko-rosyjska.

Na froncie Nida-Dunajec.

Wiedeń, 21. stycznia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Urzędowo ogłaszają 21. stycznia: Sytuacja jest niezmieniona. Na całym froncie odbywają się tylko miejscami walki działowe.

Wiedeń, 22. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 22. b. m.: Na północ od Wisły wywiązały się wczoraj żywsze walki artyleryjskie. Nasza artyleria pracowała przeważnie i ze szczególnym skutkiem w południowym odcinku rzeki Nid y i koło Chęc in (miejscowość na południowy zachód od Kielc położona), gdzie wskutek celnego strzału do stacji kolejowej, która dotkliwie ucierpiała, utrudniono Rosyjanom transport.

Również na południu od Wisły toczyły się na częściach frontu walki artyleryjskie zmiennych rozmiarów.

Sytuacja w Karpatach jest niezmieniona.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zwycięskie utarczki na Bukowinie.

Wiedeń, 23. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: W Polsce, w zachodniej Galicyi i w Karpatach nie zaszło nic poważniejszego. Miejscami toczą się walki artyleryjskie; poza tem panuje spokój.

Częste rosyjskie ataki na nasze pozycje na południowej Bukowinie zakończyły się wczoraj ponownym zdobyciem Kirlibaby i wzgórz, panujących nad miastem. Rosyjanie wycofali się z ciężkimi stratami. Wróg próbował wysunąć się przez Jakoben i Kirlibabę, usiłowania te jednak spełzły na niczem.

Odrzucenie Rosyan.

Wiedeń, 24. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Na galicyjsko-polskim froncie żadna zmiana. W kilku odcinkach walka artyleryjska i utarczki. Zmuszony przez nasz ogień artyleryjski, opróżnił nieprzyjaciół na południe od Tarnowa znowu pojedyncze rowy strzeleckie.

Także w Karpatach jest położenie w ogólności niezmienione. Z kilku pozycji, położonych na południe od przełęczy górskich, zostali Ro-

syanie wyrzuceni. Na Bukowinie panuje po ostatnich, dla nas pomyślnych walkach, spokój.

Na południowym polu walki nic nie zaszło.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Arcyksiążę Fryderyk w armii Dankla.

Wiedeń, 20. stycznia. (TBK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk odwiedził w tych dniach dzielne wojska pierwszej armii. Wrażenia przetem odniesione były nadzwyczaj zadowalające. W całej przestrzeni etapowej panuje wzorowy porządek. Nad utrzymaniem i przywróceniem komunikacji wre gorączkowa praca. Stan zdrowia jest bardzo dobry, zaprowiantowanie wojska doskonałe, postawa pod każdym względem wysmienita. Wojska oczekują z nadzwyczajną ochotą i niecierpliwością nowej ofensywy. Arcyksiążę nie ominął najmniejszej sposobności bezpośredniego porozumienia się z oficerami i załogą.

Podczas przejazdu przez Kraków urządziła arcyksiężciu ludność uroczyste przystrojonej twierdzy gorące owacje.

Armia Dankla — jedna z najdumniejszych armij.

Berlin, 21. stycznia. Sprawozdawca wojenny »Local-Anzeigera« opisuje bytność swą w armii Dankla. Podnosi, że miał przez to sposobność widzenia jednej z najdumniejszych armij, jaka kiedykolwiek pod sztandarem Habsburgów walczyła, która, pełna świetnych tradycji, owiana jest duchem pewności zwycięstwa, nie zważa na żadne trudności terenowe ani niebezpieczeństwa i dokonuje czynów, jakich historia wojny nie zaznaczyła. Sprawozdawca przekonał się na frontach armii o ogólnej, głęboko zakorzenionej pewności zwycięstwa, tak że uważa za wykluczone, by jakakolwiek potęga na ziemi była w możności tym wojskom stawić trwały opór.

Okrucieństwa Rosyan.

Wiedeń, 22. stycznia. (Biuro koresp.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Jak stwierdzono na podstawie urzędowych dochodzeń, Rosyjanie zastrzelili po obsadzeniu Dołhopola w Galicyi tamtejszego mieszkańca Abrahama Kahana, a mieszkańca tamtejszego Ozyasza Pötzla ukrzyżowali na dwu zrosniętych jodłach i trzymali przed męczonym w ten sposób straż przez trzy dni, aż nieszczęśliwy skonał. Chorą, leżącą w łóżku Liwsche Stern zarznięto,

a męża jej Altera Sterna zastrzelono, zaś posiadłość ich spalono.

W Dychtenicach spalili Rosyjanie 42 domów, między temi wszystkie domy żydowskie, synagogę, szkołę ludową, budynek gminny i trupnię. Mieszkańcy zniszczonych domów zostali prawie nago wypędzeni z budynków.

Zderzenie się dwóch aeroplanów pod Przemyślem.

Do »Neues Wiener Journalu« donoszą z Krakowa:

Ponieważ jeden z austriackich lotników w ostatnich tygodniach podjął kilkakrotne wycieczki z Przemyśla, zdoławszy za każdym razem szczęśliwie uniknąć pocisków nieprzyjacielskich, zdecydował się jeden z rosyjskich pilotów, kapitan Andriewicz, urządzić pościg za austriackim lotnikiem. Andriewicz przed wykonaniem swego przedsięwzięcia napisał list pożegnalny do rodziny, zamieścił w nim testament i gdy austriacki statek ukazał się nad Przemyślem, Andriewicz szybkim ruchem wbił się na swym statku w powietrze w kierunku za austriackim aeroplanem, którym kierował pilot Franciszek Malina.

Po krótkiej chwili nastąpiło straszliwe zderzenie obydwóch aparatów wysoko w powietrzu. Spadły one niebawem na ziemię, kryjąc swemi pogruchotanymi szczątkami zwłoki obu bohaterów, oraz towarzyszącego Malinie żołnierza. Franciszek Malina, który w tak bohaterski sposób śmierć poniósł, pochodził z Pragi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wojska niemieckie i austriackie w pochodzie na Warszawę.

Berlin, 21. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo: W obszarze na zachód od Wisły, na północny wschód od Borzymowa, atak nasz postąpił naprzód. Atak rosyjski na zachód od Łopuszna i na południowy zachód od Końskich został odparty.

Mała potyczka na wschód od Lipna miała dla nas przebieg korzystny. Stu jeńców pozostało w naszym ręku.

Berlin, 22. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera niemiecka donosi pod datą 22. b. m.: W Prusiech wschodnich sytuacja jest niezmieniona. W odcinku rzeki Suchej nasz marsz zaczepny powoli posuwa się naprzód. Na wschód od Pilicy nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki o Warszawę.

Berlin, 23. stycznia. Wielka główna kwatera donosi: W Prusiech wschodnich nie zaszło nic nowego. W północnej Polsce i w okolicy Przasnysza odparto słaby atak rosyjski i wyparto Rosyan z Błoń.

Nasz atak na odcinek Suchy postępuje dalej. W okolicy Rawy i na zachód od Chęcina ożywione walki artyleryjskie.

Berlin, 24. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: W Prusach wschodnich i w północnej Polsce niema zmiany. Nasz atak przeciw odcinkowi Sucha koło Borzymowa był skuteczny. Nieprzyjacielskie ataki zostały wśród ciężkich strat dla Rosyan odparte. Ataki w okolicy Opczowa złamały się.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego.

W Petersburgu wydano następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego: Dnia 17. i 18. stycznia odbył się na prawym brzegu Wisły na froncie ciągnącym się od tej rzeki do kolei Warszawa-Mława, szerek utarczek, nie mających wielkiego znaczenia. Znaczne walki, chociaż miały tylko charakter starć pojedynczych, odbyły się we wiosce Konopki, gdzie ciężka nieprzyjacielska artyleria, ostrzeliwująca nasze pozycje, zmuszona została do milczenia przez ogień naszych baterij, dalej koło Radzanowa i Biezuń, gdzie nieprzyjacieli zajęli pozycje ufortyfikowane i koło Bobzina, gdzie niemieckie usiłowania rozpoczęcia ofensywy udaremnione zostały. Nieprzyjacieli cofnął się ze znacznymi stratami. Dnia 17. b. m. ostrzeliwał nieprzyjacieli ze swoich pozycji na lewym brzegu Wisły rosyjskie stanowiska w pobliżu Wyszegrodu, ale nasz ogień flankowy, skierowany przeciw jego frontowi, zmusił jego artylerję do milczenia. D. 18. b. m. ostrzeliwali Niemcy ze skutkiem wieś Witkowie i szafice, obsadzone przez nas na lewym brzegu Bzury. Z reszty frontu nie donoszą o żadnej zmianie.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Francuzów z Niemcami.

Berlin, 21. stycznia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 21. stycznia: Zajęte przez nas przedwczoraj szafice strzeleckie koło Notre Dame de Lorette zostały ubiegłej nocy znowu stracone.

Na północny zachód od Arras atakowali Francuzi kilkakrotnie z obu stron drogą Arras-Lille, zostali jednak odparci.

Na północny zachód od Berry au Bac odebrano Francuzom dwa okopy strzeleckie, i mimo szeregu kontrataków utrzymaliśmy je w naszym ręku.

Ataki Francuzów na nasze stanowiska na południe od St. Mihiel zostały odparte.

Na południowy zachód od Pont-à-Mousson udało się nam odebrać część przed trzema dniami straconych stanowisk. Nasze wojska zdobyły przytem cztery działa i wzięły do niewoli kilkuset jeńców. O resztę straconych stanowisk walka jeszcze się toczy.

Na zachodnim polu walki stały deszcz uniemożliwił poważniejsze operacje bojowe pomiędzy przybrzeżem i kanałem La Bassee. Koło Arras toczą się walki artyleryjskie. Zdobyty przez nas onegdaj rów strzelecki na południowym zachodzie od Beryan Bac wskutek zawalenia się murów fabrycznych, które w części zasypały rów, został przez nas opuszczony i wysadzony. — Atak francuski na północ od Verdun z łatwością został odrzucony. — Po onegdajszych walkach na zachód od St. Mihiel drobniejsze oddziały francuskie trzymają się jeszcze opodal naszych pozycji. — Wskutek ataku zdobyliśmy teren przed naszym frontem, który oczyściliśmy aż do dawniejszej pozycji

Francuzów. — Walka o Croix des Carmes, na południowym zachodzie od Ponta Mousson, trwa w dalszym ciągu. Gwałtowny atak francuski na zdobytą przez nas część własnych pozycji odparty został z ciężkimi stratami dla przeciwnika. — W Wogezach, w północnym kierunku od Sennheim, odrzuciły wojska nasze nieprzyjaciela z wierzchołka Hartmannsweiler, przyczem wzięły do niewoli 2 oficerów i 125 żołnierzy.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 23. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera 23. stycznia. Nieprzyjacielscy lotnicy zrzucałi wczoraj bomby pod Gandawą i Zeebrügge. Pomiedzy Souain i Parthes, na północ od obozu pod Chalons, zaatakował nas wróg wczoraj po południu. Atak załamał się w naszym ogniu. Wróg uciekł do swoich rowów strzeleckich. W lesie Argońskim zdobyły nasze wojska na zachód od Fontaine la Mitte nieprzyjacielską pozycję, zajęły 3 oficerów i 245 żołnierzy i zdobyły 4 karabiny maszynowe. Na północny zachód od Pont-a-Mousson odparto dwa francuskie ataki z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. W walkach o zdobycie naszych rowów odebrano nieprzyjacielowi od 21. stycznia 7 armat i jeden karabin maszynowy. Pod Wiesenbach odparto strzelców alpejskich. Kilka nocnych ataków nieprzyjacielskich na Hartmannsweilerkopf pozostało bez skutku.

Berlin, 24. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Dzień wczorajsz minął w ogólności bez szczególniejszych wypadków. W lesie Argońskim odparte zostały dwa francuskie ataki.

We Wogezach koło Hartmannsweilerkopf, na północny wschód od Steinbach, poczyniliśmy postępy i wzięliśmy 150 francuskich strzelców do niewoli.

Wojna angielsko-niemiecka.

Berlin, 25. stycznia. Urzędowo donoszą z d. 24. b. m.: Krążowniki pancerne (niemieckie) »Seydlitz«, »Derfflinger«, »Moltke« i »Blücher« w towarzystwie czterech małych krążowników i dwu flotyl torpedowców wdały się w walkę dziś przed południem z angielskimi siłami morskimi w sile pięciu krążowników pancernych, kilku małych krążowników i 26 kontrtorpedowców. Przeciwnik przerwał bitwę po 3 godzinach 70 mil morskich na północny zachód od Helgolandu i cofnął się. Według dotychczasowych doniesień zatonał po angielskiej stronie jeden krążownik pancerny, po naszej stronie krążownik pancerny »Blücher«. Wszystkie inne niemieckie siły morskie powróciły do portów.

Zatopienie parowca angielskiego.

Rotterdam, 23. stycznia. »R. Courant« donosi z Maaslouis: Parowiec angielski »Dourvart« został zatrzymany przez niemiecką łódź podwodną. Załoga okrętu musiała w przeciągu 10 minut okręt opuścić i na własnych łodziach przewieziono ją na łódź podwodną, poczem parowiec angielski zatopiono. Załogę odesłano do Rotterdamu.

Niemieckie latawce bombardują angielskie miasta.

Londyn, 20. stycznia. (TBK.) Biuro Reutersa donosi: Wczoraj wieczorem pokazał się nad Yarmouth nieprzyjacielski lotnik i rzucił pięć bomb. Trzy osoby zabite, kilka domów zniszczonych. Wiele szyb pękło. Dwie bomby padły na wybrzeżu. Latawca nie widziano z powodu ciemności, motor jednak słychać było dokładnie. Widać było również płomienie w powietrzu. Latawiec odjechał w stronę Sandriggham, gdzie rzucił dwie bomby, nie wyrządzając szkody. Na Cromer rzucono bomby. O ¼ 11. zjawił się latawiec w Kingslynn, gdzie rzucił cztery bomby. Obok jednego z domów został zabity młody człowiek, podczas gdy ojca jego przywaliły gruzy domu. Z huku motoru poznano, że latawiec odjechał w kierunku wschodnim. Ze Sandriggham, królewskiej siedziby wiejskiej, donoszą, że pokazał się tam latawiec.

Szkody w Kingslynn.

Londyn, 21. stycznia. (TBK.) »Times« donoszą: W Yarmouth znajdowała się przeważna część mieszkańców podczas zjawienia się latawca w domach. Jedna bomba spadła w pobliżu kościoła św. Piotra, druga na Norfolk square ponad domem burmistrza i wybiła głęboką dziurę. W Serringham rzucono pięć bomb, nikogo jednak nie dosięgły. W Kingslynn spadło siedm bomb, które też wyrządziły wielkie szkody.

Wbrew oczekiwaniom.

Rotterdam, 21. stycznia. (TBK.) »Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: Ludność wcale się nie spodziewała, że zjawia się istotnie Zeppelin, lecz naraz były i rzucały bomby. Noc była ciemna i cicha. Ludzie mówili, że podczas kiedy Yarmouth drżał od eksplozyi, nikt nie widział Zeppelina. W Londynie zaraz podwojono środki ostrożności; nie zjawił się jednakowoż żaden Zeppelin. Prasa wygłasza jednogłośnie oburzenie nad napadami morderczymi ludzi bezbronnnych. Wypadek nie ma najmniejszego znaczenia wojskowego. Jedynym rezultatem będzie wzmożenie wojowniczości narodu angielskiego.

Bomba bez lontu.

Rotterdam, 21. stycznia. (TBK.) »Rotterdamsche Courant« donosi o niemieckich atakach Zeppelinów na angielskie wybrzeża. Według wypowiedzi urzędników policyjnych przecierały dwa statki napowietrzne koło godziny 9. ponad Cromer. Kiedy władze odebrały wiadomość, że statki zjawyły się ponad Yarmouth, zarządziły natychmiast, by pogaszono światło, tak że całe miasto było w ciemnościach. Statki obleciały, jak się zdaje, miasto i znikły, nie zrzucając żadnej bomby. Koło ¼ 9. nadleciał statek nad Serringham i rzucił bombę. Ta przebiła dach pewnego budynku i spadła aż do parteru, nie eksplodując, lont bowiem był zerwany. Bomba spadła do pokoju, w którym się znajdował mężczyzna, kobieta i dziecko, nie wyrządziła jednakowoż nikomu szkody. Inna bomba, która również nie eksplodowała, spadła pomiędzy Cromer a Serringham.

Statki napowietrzne znikły potem w kierunku morza. W Runton zauważyła wyraźnie Zeppelina prawie cała ludność, która, słysząc szum motoru, wybiegła na ulicę.

Przypływ energii?

»Tribuna« rzymska donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać energicznej ofensywy Francji, Anglii i Rosji. Angielska i francuska flota przygotowuje przy pomocy łodzi podwodnych atak na niemieckie wybrzeża.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Wstrzymanie ofensywy rosyjskiej na Kaukazie.

Konstantynopol, 23. stycznia. (TBK.) Ofensywa rosyjska na Kaukazie wstrzymana została na całej linii.

Zwycięska turecka ofensywa.

• Konstantynopol, 23. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Z kwatery głównej donoszą: Rosyjskie siły główne, o których niepowodzeniu przy usiłowaniu obejścia naszego lewego skrzydła doniesiono, cofają się przed naszą kontrofensywą. Nasze wojska ścigają nieprzyjaciela.

Dnia 21. b. m. usiłowały siły angielskie pod ochroną trzech łodzi działowych urządzić napad na nasze koło Korna stojące wojska. Zostały jednak zupełnie pobite i wśród ciężkich strat zmuszone do odwrotu. Nasze straty są nieznacne.

Następca tronu w niemieckiej kwaterze.

Berlin, 22. stycznia. Arcyks. Karol Franciszek Józef przybył tu wczoraj rano i zamieszkał w Hotelu Adlon. Na dworcu powitał arcyksięcia ambasador książę Hohenzollern i dygnitarze dworscy. W ciągu przedpołudnia złożył arcyksiążę wizytę księżnej Augustie Wilhelminie, poczem udał się na zamek Belle-

vue i przyjęty został przez cesarza. Arcyksiążę był na śniadaniu u ambasadora księcia Hohenlohego, poczem odjechał do wielkiej głównej kwatery.

Berlin, 22. stycznia. Przy wyjeździe arcyks. Karola Franciszka Józefa licznie zebrana przed dworcem poczdamskim publiczność urządziła arcyksięciu burzliwą owację. Gdy pociąg ruszył, wznoszono okrzyki na cześć Austro-Węgier i Niemiec.

Przygotowania wojenne Portugalii.

Londyn, 22. stycznia. «Manchester Guardian» donosi: Izba portugalska uchwaliła kredyt 7,290.000 franków na zakupno materiału wojennego. Minister wojny złożył oświadczenie, że republika nie będzie się mogła wnieść do konfliktu europejskiego, jeżeli nie będzie miała więcej materiału wojennego i nie postara się o gruntowne wyćwiczenie swych wojsk.

Kilka dzienników lisbońskich urządziło składki na ciepłą odzież dla żołnierzy.

Senat uchwalił jednomyślnie rezolucję senatora Mahado, wyrażającą zaufanie i najserdeczniejsze życzenia sprawiedliwego zwycięstwa nierozrwalnego sojusznika Anglii.

Pewność zwycięstwa w Niemczech.

Berlin, 23. stycznia. «Kriegs-Zeitungs-Korrespondenz» ogłasza rozmowę z szefem sztabu jeneralnego Moltke'm, który powiedział: «Nikt w Niemczech nie pragnął wojny. Zostaliśmy do tego w taki sposób wyzwani, że honor nie dopuszczał innej odpowiedzi. Anglia rozpętała tę, na długo przedtem przez nią przygotowaną wojnę. Czyż ci ludzie nie myśleli o strasznych skutkach i rozlewie krwi? Nam szło o życie lub o śmierć.» W sprawie przyszłości oświadczył: «Zwyciężymy zupełnie pewnie. Pokój musi być nie tylko honorowy, ale także taki, który w pełni wykaże naszą przewagę. Musimy z pewnością jeszcze wiele uczynić, i wszystkie nasze siły wyteżyc, a może jeszcze daleko do końca.» Moltke zakończył słowami: «Bóg nam i dalej dopomoże. Jestem silnie przekonany, że Niemcy zwyciężą.»

„Polska Belgia“.

«Neue Züricher Zeitung» pisze o zniszczeniu Królestwa Polskiego:

Słusznie nazywają gazety Królestwo Polskie «polską Belgią». Po Belgii, północnej Francji i Prusach Wschodnich najbardziej ucierpiało Królestwo. Z dziesięciu gubernij ostała się jedna jedyna, nie zrujnowana dotychczas wojną i jej okropnościami. Reszta zniszczona doszczętnie, bo od samego początku europejskiej zawieruchy toczyły się i toczą się jeszcze na ziemiach Królestwa Polskiego zażarte walki. Padali i padają ludzie niewinni, pada i pada ich dobytek.

Korespondent rosyjskiej «Rieczy» tak opisuje podróż przez ziemie dotknięte grozą wojny: Smutna to droga! Już od samej Warszawy rozciąga się zniszczony, spalony teren wojenny. Opuszczone domostwa, spalone kościoły, gospodarstwa w gruzach walają się po obydwoch stronach szlaku, kędy stapało okropne widmo wojny. Wstrząsające wrażenie robią przedewszystkiem nagie ściany, kominy sterczące ku niebu, dęby stuletnie, złamane dziejową zawieruchą, zabite konie i t. d. Na takim tle tragiczne robią wrażenie nagie, świecące krzyże mogił żołnierskich. Jak okiem sięgnąć, ni dymu, ni zwierza, ni żywej duszy.

Do niektórych miast i włości zagląda już straszne widmo głodu. Tak n. p. opisuje sosnowicka gazeta «Iskra», wychodząca pod wojskową cenzurą niemiecką, stan mieszkańców Dąbrowy: Część ludności żywi się tam padliną końską. Jeśli gdziekolwiek znajduje się odrobina żywności, to ceny jej wstają do niebywałej wysokości. O rolnictwie, kupiectwie i przemyśle mowy niema. Ponieważ z wielu miast banki przeniesiono dla bezpieczeństwa w głąb kraju,

powstał szalony brak monety, tak że niektóre gminy wydały kupony wartościowe w wysokości 5—20 kopiejek.

Tak pisze dziennik szwajcarski. Nie wspomina on ani słowem o całej dzielnicy Polski, o naszej Galicyi, którą wojna nawiedziła w sposób równie okropny, jak Królestwo Polskie. Przez ten kraj odbywał się siedmiokrotny przemarsz wrogich armij; niema prawie wsi, niema zakątka, któryby został ochroniony. Chłopom zabrano bydło, konie, wozy, zboże, słomę — przeważna ich część nie otrzymała za to do tej pory ani grosza. W miasteczkach i miastach niema środków żywności, a jeśli są, to tak drogie, że ludność uboższa nie jest w możności ich kupować. W Galicyi środkowej i zachodniej, która obecnie stała się terenem bitw, panuje już głód. I myli się p. Roda Roda, który pisał w onegdajszej «N. Fr. Presse», że «w Galicyi środków żywności jest dość, a nawet niema drożyzny». Drożyzna i głód były już w zachodniej Galicyi, gdy wojska nasze stały jeszcze na linii Sanu. Dwukrotny, jaki potem nastąpił, przemarsz wojsk naszych i rosyjskich, nędzy ludności nie poprawił, ale ją zwiększył.

Wojna europejska odbiła się najgorzej na naszej ziemi, na Polsce. My płacimy jej koszt w mierze największej. Oby o tem nie zapomnieliśmy — po wojnie.

Noc wśród wilków.

Wstrząsającą scenę z pól bitwy w Polsce opisuje list rosyjskiego oficera, który pisma angielskie podają w przekładzie według jednego z dzienników rosyjskich.

— Zaczynał się zmierzch — opowiada oficer. — Nie czułem głodu, chociaż leżałem tu już od wczesnego ranka, ale pragnienie dokuczało mi niezmierzająco. Przypominałem sobie dokładnie każdy szczegół bitwy aż do chwili, kiedy zostałem trafiony odłamkiem granatu, który obok mnie eksplodował. Szturmem posuwaliśmy się przez wielki, pusty kraj. Znowu słyszałem stękanie umierających, widziałem postacie upadające pod ogniem nieprzyjacielskim. Słyszałem, jak moi ludzie krzyčeli, aż ich głosy utonęły w poświacie szrapneli. Przypominałem sobie, jak sam padłem twarzą naprzód. Co się potem stało, nie wiem. Gdy się zbudziłem, leżałem na poboju, jedyna żyjąca dusza na tem opuszczonym polu, ciągnąc się w nieskończoność, gęsto pokrytem trupami. Czułem, że byłem ranny, ale jak się później okazało, nie ciężko, i podpierając się na niezranionej ręce, patrzyłem na poboju i na ciemniejący horyzont, na którym bledła już ostatnia zorza. Z dnia została jeszcze cienka smuga światła, a i ta powoli znikła. Ponademną wisiały ciężkie, ciemne chmury, tak nisko, jakby mnie chciały pochłoniąć. Przypadło na mnie przygnębiające uczucie, było mi tak, jakby ludzie o mnie zapomnieli, albo rozmyślnie mnie tu zostawili samego. Wstydziłem się teraz, że byłem zrozpaczony, ale była chwila, kiedy złamałem na duchu zapłakałem. Myślałem o tem, że nigdy już nie zobaczę moich drogiego, ani mego domu, ani moich towarzyszy. Podpierając się prawą ręką, podnosiłem się coraz wyżej, aż usiadłem. Czułem trochę zawrót głowy, ale mimo silnego bólu w ramieniu i mimo wielkiego upływu krwi stanąłem na nogach i opierając się na szablę, wlokłem się naprzód, zataczając się jak pijany. Chciałem dotrzeć do ciemnych gąszczu, gdzie schroniły się nasze wojska przed rozpoczęciem bitwy. Bardzo powoli posuwałem się naprzód i musiałem często przystawać.

Wreszcie dotarłem do pierwszej grupy krzaków; ale tu nagły strach mnie wstrzymał. Z wielkiego oddalenia — tak mi się przynajmniej zdawało — dochodziło wycie wilka. Brzmiało niezwykle melancholijnie i groźnie w tę cichą noc zimową. Inny wilk odpowiedział takim samym długim, wstrętnym tonem, ale już bliżej przy mnie, a potem słyszałem naokoło siebie wycie bez przerw, coraz głośniejsze i głośniejsze, i z każdą chwilą straszniejsze. Nie jestem tchórzem. Jestem dobrym myśliwym i wiele wilków zabiłem na polowaniu; ale tego,

co tej nocy słyszałem na poboju, nigdy nie zapomnę. To ponure, dzikie wycie, otaczające mnie jak łańcuch, podchodziło coraz bliżej i bliżej, wprost ku środkowi koła, w którym ja stałem. Zaledwie jeszcze oddychałem, słysząc ten piekielny koncert. Widziałem jasno, że niema dla mnie ratunku, gdy mnie znajdą. I nagle podbiegłem — jak to się stało, sam dziś nie wiem — do trzech, czterech krzaków na skraju lasu i rzuciłem się między nimi na płask. Byłem zdecydowany bronić się do ostatka. Miałem nabitą rewolwer i szablę.

Coraz bliżej podchodziły wilki, napełniając noc swoim wyciem. Były już na kraju lasu. W ciemności widziałem ich straszne cienie między drzewami. Przychodziły z lasu z najrozmaitszych stron, skupiały się w wielkie, ciemne stado i tak stały kilka minut. Potem zawył inny wilk gdzieś daleko; od poboju odpowiedziały mu inne, i teraz stado podreptało dalej, tuż obok gąszczu. Myślałem, że każdy, który mnie mijal, skoczy mi do gardła, ale żaden nie troszczył się o mnie. Spokojnie pobiegły, a było ich nieskończenie wiele, na pole, gdzie leżały ciała...

Na drugi dzień po wschodzie słońca podniesiono mnie nieprzytomnego. Znalazła mnie koczująca patrol. Gdy wrócę w pole, nie przestraszy mnie najgorętsza bitwa, ale gdybym miał jeszcze raz taką noc przeżyć, to wyznaję, żebym oszalał.

List żołnierza Ślązaka.

Kochany Tato! Zbliża się czas, w którym starym zwyczajem gromadzą się wszyscy członkowie rodziny obok wigilijnego stołu, aby wspólnie przepędzić wesołą rocznicę zstąpienia na ziemię Chrystusa, niosącego — jak głosi Pismo św. — pokój powszechny. Zaprawdę pierwsza to rocznica w życiu, którą przeżyć musimy wśród światowego niepokoju, rozbici wśród obcych. Myślą i duchem jednak jesteśmy niewątpliwie razem, skupiamy się w jednym ognisku rodzinnej myśli, we wspólnym utrapieniu i niedoli, jaką na nas obecna wojna sprowadziła. Na ziemi naszej, gdzie rok temu rozbrzmiewały w domach i kościołach wesołe melodie polskich kolend, dziś głucho i ponuro, cisza przerywana krzykami żołądka i hukami moskiewskich armat. Wśród tych warunków kroczy przez naszą ziemię «anioł śmierci», nieubłagany, posępny, znaczący swoje drogi stosami trupów, idzie po zgłiszczach spalonych zagród, przy muzyce, której harmonia dzika, złożona z jęków rannych, płaczu kobiet i dzieci, ginących w niedostatku i zimie.

Trwoga niezmierna pada na tych, ku którym zbliża się owo widmo śmierci i zniszczenia.

Zda się, że świat cały pada w bezdenną przepaść mordów i zbrodniczych rabunków, że czysty rozum ludzki został chwilowo wstrzymany w swoich funkcjach, a uwolnione zostały zwierzęce instynkty pierwotnego człowieka i powijaków kultury.

Straszny rok, który całej prawie ludzkości przyniósł tak wiele nieszczęść i cierpień, ma się ku zachodowi, a miejmy nadzieję, że w rocznicę narodzenia Tego, który przed 1914 laty przyniósł ludzkości pokój duchowy — skończy się panowanie demona śmierci a nastanie pokój powszechny, którego tak gorąco pragną ci, którzy na swoich barkach dźwigają okropne skutki światowej wojny.

Mimo strasznych cierpień, jakie obecnie przeżywamy, nie traćmy nadziei, że wkrótce błysną może pierwsze promienie spokojnych wieści, że wkrótce może zaświeci nam słońce powszechnego pokoju, którego promienie przyczynią się do rychłego zagojenia wszelkich ran, jakie nam ta wojna zadała. Obecnie nie będę Ciebie życzył wesołych świąt, bo takich teraz nie będzie, natomiast życzę wiele zdrowia i sił do przetrwania obecnych przykrych chwil życia w nadziei, że jasne wkrótce nastąpią. «Per aspera ad astra!» — mawiali Rzymianie.

Całuję kochanego Tatę serdecznie.

Michał.

Podwójnie pomaga, kto prędko pomaga.

Zdanie to zastosować można szczególnie odnośnie do chorób cięlesnych, jakie występują przy reumatyzmie, goście, ischiasie, newralgii, podagrze, postrzale. Tu każda minuta bólu wydaje się nieskończenie długą i dlatego

za sprawioną nam ulgę w cierpieniu jesteśmy ogromnie wdzięczni. Taką szybką ulgę w cierpieniach zapewnia Feller znakomity fluid z esencji roślin z m. «Elsafluid», dlatego z wdzięczności zalecamy go znowu setki tysięcy osób innym. I my przy tej sposobności polecamy go naszym Czytelnikom i byłoby pożądanem, aby poznali śro-

dek ten wszyscy nękani cierpieniami. Aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 (Kroacja), posyła 12 butelek «Elsafluidu» za 6 K tylko. U niego zamawiać też można Feller przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. «Elsapigulki», 6 pudełek za 4 K 40 h z przesyłką franko.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przysłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów. Zezwala się obecnie na nadawanie prywatnych paczek pocztowych do Krakowa.

Z Generalnej Agencji Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń donoszą nam, że kierownik tejże p. G. Cimirski powrócił do Cieszyna i objął osobiście urzędowanie z dniem 24. b. m.

Ważne dla rodzin służących w wojsku. Na jesień ubiegłego roku wielu żołnierzy skończyło swą obowiązkową trzechletnią służbę wojskową. W normalnych czasach wszyscy ci wróciliby do domu do swych zwykłych zajęć cywilnych. Obecnie jednak z powodu wojny muszą oni dalej pełnić służbę wojskową w polu. W jednym tylko punkcie nastanie i dla nich pewna zmiana. Mianowicie rodzice ich, ojciec lub matka lub także rodzeństwo, niezdolni do pracy, a którzy są skazani na ich podparcie, mają prawo do zapomogi od 1. stycznia 1915. Podania można wnieść do komisji zapomogowej a wszędzie tam, gdzie będzie ustawowy podkład, z pewnością będzie przyznana zapomoga.

Poszukiwania. Józef Steliński z Krehowic, Karol Dziurzyński z Łańcuta, Piotr Kossak z Drohobycza, Jan Burczyk z Zarszyna ad Sanok poszukują swych rodzin lub znajomych, którzyby mogli ich poinformować o rodzinach. Adres obecny ich: Graz L. F. H. Er. B. 45. — Jan Szynkarczyn z Piłatkowic, który był wizerem na dworcu w Szamankowiczach, uprasza wszystkich znajomych o adres swojej żony wraz z dziećmi pod adresem: Jan Szynkarczyn, St. Vinzenz-Spital, Zams, Tirol. — Ch. Talmud, Stuttgart, Rosenstr. 29, poszukuje swoich rodziców Abrahama i Reiselę Talmud. — Jan Woźniak, Bronów (Braunau) w Czechach, Szpital nr. 4, poszukuje swojej żony Leontyny wraz z dwójgą dziećmi, oraz Pawła i Agatę Woźniaków wraz z dziećmi, pochodzących z Kąkolówki, powiat Rzeszów. Ktoby coś o ich miejscu pobytu wiedział, niech doniesie pod powyższym adresem. Koszta zostaną zwrócone. — Kusmyn Demeter w Bronowie (Braunau), Czechy, Szpital nr. 4, poszukuje swojej żony Paraski Kusmyn wraz z dwójgą dziećmi, oraz swych rodziców Jana i Magdaleny Kusmyn wraz z dziećmi, pochodzących ze wsi Kniazioskie, powiat Dolina w Galicyi. Uprasza się o wiadomość pod powyższym adresem za zwrotem kosztów.

Z Łąk. W poniedziałek, 18. b. m., odbył się pogrzeb kierownika szkoły tutejszej i organisty ś. p. Stanisława Janeczki. Udział był bardzo wielki, bo zmarły, który przeszło 30 lat pracował między nami, cieszył się zaufaniem i szacunkiem ogólnym. Był dobrym i gorliwym katolikiem, który nigdy nie wstydził się stronnictwa katolickiego.

Z Mazańcowic. W sobotę, dnia 16. b. m., około godz. 10½ spalił się tu młyn, piła i dom mieszkalny razem z dobytkiem. W ogniu zginął koń, 4 krowy, świnię, gęsi, kury i spaliło się dużo maki i żyta i innych artykułów. Szkoda jest bardzo wielka.

Z Mostów (przy Cieszynie). Arcyks. kołodziej, ś. p. Józef Gruszka, zmarł dnia 21. b. m. na udar sercowy. Nieboszczyk był nader gorliwym katolikiem; był on ojcem nauczyciela w Gnojniku, p. Józefa Gruszki, zamieszkałego w Trzanowicach. Synowie Józef i Franciszek i zięć Brudny znajdują się na wojnie. Smutny to był pogrzeb bez swoich. Cześć jego pamięci!

Z Mor. Ostrawy. (Rozstrzelanie zdrajcy.) Abraham Schmel, dzierżawca dworu z okolicy Nowego Sącza w Galicyi, został przez wojskowy sąd doraźny w Mor. Ostrawie skazany za zdradę na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w piątek przed połudn. w podwórzu budynku sądowego.

Z Tyry. (Zgon na polu walki.) Dnia 10. stycznia b. r. poległ na północnym polu walki chorąży w rez. od 31. p. p. obrony krajowej Fryderyk Praunshofer, syn tutejszego nadleśniczego; liczył lat 23 i był słuchaczem agronomii

we Wiedniu. Brał udział w bitwie pod Kraśnikiem a pod Lublinem został lekko raniony. Obecnie zginął w czasie walk artyleryjskich, trafiony nieprzyjacielskim pociskiem.

Z Białej. (Wybór nowego burmistrza.) Ubiegłej środy odbył się tu wybór nowego burmistrza. Na 27 głosujących wybrany został 25 głosami fabrykant inżynier Maksymilian Schmeja.

Z Oświęcimia. Doroczną uroczystość św. Franciszka Salezego obchodzą będą księża Salezianie w niedzielę, dnia 31. stycznia. Porządek nabożeństw będzie następujący: O godz. 6. rano Msza św. cicha. O godz. 7. Msza św. z komunią generalną. O godz. 8. Wotywa za członków naszego Związku Mszalnego, z doroczną konferencyą dla Pomocników i Pomocnic Sal. O godzinie 10. min. 30 Suma z kazaniem. Nieszpory o godz. 3. po południu. Pomimo że tego roku dla braku wychowanków jako też dla innych wyjątkowych okoliczności nie będziemy mogli obchodzić tej miłej uroczystości z taką samą okazałością, jak po inne lata, zapraszamy jednak przeznaczonych naszych Pomocników i czcigodne Pomocnice, by przybyli jak najliczniej uczcić wspólnego naszego patrona, aby uprosić sobie u niego pociechy i łaski, tak nam potrzebne w tych ciężkich czasach. — Księża Salezianie.

Rozmaitości.

Ojciec św. Benedykt XV. nadesłał przez ks. nuncjusza w Wiedniu 10.000 lir do rąk księcia-biskupa Sapiehy, na skutek jego odezw, dla biednej ludności polskiej, dotkniętej wypadkami wojennymi. Również na ten sam cel nadesłało św. Kolegium kardynałów w Rzymie 3000 lir. Wobec tego, że okolica Rzymu nawiedziona została niedawno okropnym trzęsieniem ziemi, które tysiące pochłonęło ofiar, a wielu pokaleczonych i bezdomnych Ojciec św. umieścił na swój koszt w zabudowaniach watykańskich u św. Marty, powyższy hojny dar Ojca św. i św. Kolegium kardynałów dla straszną pożogą wojenną dotkniętej ludności polskiej, tem większego nabiera znaczenia i w sercach naszych wywołuje głęboką wdzięczność.

Nowe trzęsienie ziemi. W Avezzano nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. Kilka murów się zawaliło. Wydobyto z pod gruzów po 8 dniach jeszcze żyjące dwie kobiety i jedno dziecko.

Ilu austr. lekarzy zginęło w wojnie. Według statystyki, ogłoszonej w »Österr. Arztekkammerblatt«, dostało się dotąd do niewoli 82 lekarzy, rannych jest 93, poległo 18, zachorowało 199.

Niepodarzone zalecanie się. »Gdy powrócę, ożenię się z Panią,« taką obietnicę dał pewien żołnierz na dworcu w Kamieńcu w Niemczech pewnej damie, która przejeżdżającym żołnierzom podawała przekąski. »No, zobaczymy, czy Pan dotrzyma słowa,« odpowiedziała dama, uśmiechając się. »Głuptasie,« rzekł mu za chwilę inny żołnierz do ucha: »Co się tak teraz do tej żeniaczki bierzesz? Przecież to jest księżna pruska Fryderykówna Wilhelma!«

Pan kapitan kazali uciekać... więc uciekałem. Po bitwie pod Lublinem, gdy nasza armia cofała się do nowych pozycji, nawoływał kapitan naszych żołnierzy, żeby się spieszyli. Między

żołnierzami był cygan od Węgierskiego Hradyszcza, który sobie to nawoływanie tak wziął do serca, że przybiegł aż do domu. Z podziwienią godną pomysłowością trafił aż do swojej cygańskiej siedziby ku największemu zdziwieniu cyganów i cygarek. Na zapytanie, jak się dostał do domu, odpowiedział: »Pan kapitan kazali uciekać, więc uciekałem.« »Jakoś ty tu trafił?« pytali się go ludzie. »Szedłem zawsze rano podług słońca.« Następnego dnia posłali dowcipnego cygana napowrót, ale już nie podług słońca.

Szkołnictwo w Galicyi wschodniej. Jak donosi »Piotrogrodzka Agencya« ze Lwowa, generał-gubernator rosyjski wschodniej Galicyi wydał następujące rozporządzenie, dotyczące szkół prywatnych w Galicyi i na Bukowinie: Od 1. stycznia 1915 r. będą dopuszczone takie szkoły, które spełnią następujące warunki: 1. Osobne pozwolenie generał-gubernatora w odpowiedzi na odpowiednią prośbę, do której dołączony musi być spis nauczycieli. 2. Wszelka zmiana w stanie nauczycieli następuje tylko z wiedzą i pozwoleniem generał-gubernatora, na żądanie którego także zwalnia się nauczycieli z obowiązku. 3. Nauczaniu języka rosyjskiego literackiego musi się poświęcić tygodniowo nie mniej jak 5 godzin. 4. Polska historia, geografia, język polski i literatura wykładane być winny według podręczników dopuszczonych w Rosyi lub dozwolonych przez generał-gubernatora. 5. Religia wykładana ma być przez nauczycieli religii tego wyznania, do którego należy uczeń. 6. W zakładach naukowych, utrzymywanych przez zakonników lub zakonnice rzymsko-katolickie, nie mogą uczyć się uczniowie wyznania prawosławnego lub unickiego.

Bez wytchnienia i bez przerwy dniem i nocą zajmują się nos i usta przyjmowaniem świeżego powietrza, oddychaniem. Dlatego musimy uważać na nie i w wypadkach przeziębienia, drapania w gardle, przy chrypce, influency, katarze, zaflegmieniu i t. d. używać przeciwdziałającego, oczyszczającego, usuwającego kaszel wonnego fluidu Feller'a z m. »Elsafluid«. Powinien on stale znajdować się w domu, ponieważ 12 flaszek tylko 6 K kosztuje. Proszę zamawiać tylko u aptekarza E. V. Feller'a, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya), u którego można też zamówić Feller'a przeczyszczające rabarbarowe pigułki z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Szafarz

żonaty, trzeźwy i sumienny, potrzebny do bydląt mlecznego od 15. lutego. W czasie żniw będzie miał także obowiązek dozorować robotników. Osobista przedstawienie się pożądané. Zgłoszenia pod adresem:

Erwin Folwartschny, właśc. dóbr w Małych Kończycach, p. Zebrzydowiec, śląsk austr.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Rogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Rogaty skład win butelkowych i wysynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

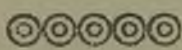
KAROL ALLNOCH, kawlarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

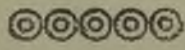
Słownyzaszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU 4 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje



wkłady na oszczędność



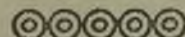
Główny punkt na żądanie.

i płać od nich

4½%

Główny punkt na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokie); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dzwierze): Otto Müller. — W Bielsku Jerzy Sante, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (złotka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 29. stycznia 1915.

Nr. 9.

■ Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. ■

Wypędzenie Rosyan z przełęczy Użockiej. - Zdobyte kilku francuskich punktów oparcia. - Rosyjskie łodzie podwodne atakują okręty niemieckie. - Zwycięstwo rewolucyi w Portugalii.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie rosyjskiej ofensywy w Karpatach.

Wiedeń, 25. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: W Polsce i Galicyi nie zaszły poważniejsze zmiany. Tylko nad Nidą rozwinęła się ożywiona bitwa artyleryjska. Rosyjski kontratak, mający na celu odebranie naszych ostatnio zdobytych pozycji w dolinie górnego Ungu i pod Vezerszalla, został krewko odparty. Usiłowanie wroga przedrzeć się pod Rafajłową, nie udało się zupełnie. Nieprzyjacieli wycofał się przez Zieloną. Walki w ostatnich dniach przyniosły nam w Karpatach 1050 jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wzmoczone walki na całym froncie.
Sukcesy w Karpatach i pod Tarnowem.

Wiedeń, 26. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Ogólne położenie się nie zmieniło. Nasza artyleria walczyła z powodzeniem na zachód od Tarnowa w walkach działowych, które się wzmaczały w ostatnich dniach. — Rozbiliśmy park trenu nieprzyjacielskiego i wypędzili kilka nieprzyjacielskich kompanij pod Zgłobicami, na południowy zachód od Tarnowa. Walka artyleryjska trwała u jednej grupy nad Nidą przez całą noc aż do rana, wszczęła się ponownie ze wzmoczoną siłą, skoro świtać zaczęło.

W Karpatach walczone również wczoraj. W górnych dorzeczach rzek Ungu, Latorczy i Nagy Ag musiał nieprzyjacieli ustąpić z kilku wzgórz, po daremnych atakach, które naraziły Rosyan na znaczne straty. Na Bukowinie niema walk. Na południowej widowni wojny panuje spokój.

Zdobyte przełęczy Użockiej.

Wiedeń, 27. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) W górnej dolinie rzeki Ung został przeciwnik ze swoich pozycji na wzgórzach granicznych po obu stronach przełęczy Użockiej wyrzucony. Jedną z najważniejszych przełęczy karpackich, o której posiadanie w ciągu wojny już niejednokrotnie walczone i która od 1. stycznia obsadzona była przez Rosyan, mocno ufortyfikowaną została i przez kilka poza sobą położonych dobrych pozycji zacięcie broniona była, dostała się tem samem po trzechdniowych walkach znowu do naszych rąk. Na północny wschód od przełęczy Użockiej, jako też w dolinie Latorczy i Nagy-Ag trwają walki dalej.

W Galicyi zachodniej i w Polsce odbywa się z powodu zamieci śnieżnej tylko mierna walka artyleryjska.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Falezywe rachuby rosyjskie.

Pewien ranny rosyjski sztabowiec wyraził się wobec sprawozdawcy »Pesti Hírlap«: Od chwili kryzysu aneksyjnego wiedział w Rosyi każdy człowiek, że wojna światowa jest nieunikniona. Na podstawie doświadczeń wojny japońskiej starano się wytepić wszelkie braki w armii rosyjskiej. Przy wybuchu wojny mieliśmy ryzsztunek i zapasy na 5 milionów żołnierzy. W rosyjskim sztabie generalnym panowało przekonanie, że ukończymy wyprawę w przeciągu najpóźniej 3 miesięcy. Dowództwo bowiem uważało za rzecz niemożliwą, by armia austro-węgierska mogła przetrzymać straszliwą ofensywę. Mielśmy przewagę nie tylko w ludziach, lecz również w artylerji. Lecz stosunki ułożyły się inaczej. Kampania ta trwa już prawie 6 miesięcy, a my byliśmy niestety na 3 miesiące przygotowani.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Prusach wschodnich i w Królestwie.

Berlin, 25. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: W Prusach wschodnich wre na froncie pod Lötzen walka artyleryjska na wschód od Gębina. Nieprzyjacieli został przez nasz ogień zmuszony do opuszczenia pojedynczych pozycji na południowy wschód od Gębina. Na północny wschód od Gębina zostały nieprzyjacielskie ataki z ciężkimi stratami dla Rosyan odparte. Na wschód od Pilicy nie zaszło nic szczególnego.

Berlin, 26. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Na północny wschód od Gębina atakowali Rosyanie bezskutecznie pozycje naszej artylerji. Na reszcie frontu w Prusach wschodnich wrzała zacięta walka artyleryjska. Mniejsze utarczki na północny wschód od Włocławka były dla nas pomyślne. — W Polsce na zachód od Wisły i wschód od Pilicy nie zdarzyło się nic szczególnego.

Berlin, 27. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Rosyjski atak na północny wschód od Gębina nie postąpił naprzód. Straty nieprzyjaciela były w niektórych miejscach ciężkie. W Polsce niema żadnych zmian.

Napad rosyjskich łodzi podwodnych na okręty niemieckie.

Kopenhaga, 27. stycznia. »N. Fr. Presse« donosi: Rozeszły się tu pogłoski, że prawdopodobnie rosyjskie łodzie podwodne zaczęły atakować niemieckie na wschód od wyspy Rugii.

Faktem jest, że połączenie promowe Samsnik-Trelleborg zostało w poniedziałek ze strony niemieckiej zastawione z tem uzasadnieniem, że spostrzeżono obce łodzie podwodne.

Berlin, 27. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Jak Biuro Wolffa donosi, zaczepiony został d. 25. b. m. mały krążownik niemiecki »Gazelle« koło wyspy Rugii przez nieprzyjacielską łódź podwodną i przez torpedę lekko uszkodzony. Straty w ludziach niema. Krążownik przybył do jednego z niemieckich portów bałtyckich.

Mają nareszcie plan...

Londyn, 24. stycznia. Korespondent »Daily Telegraphu« donosi z Warszawy: Przed upływem miesiąca rozpocznie się nowa ofensywa rosyjska. Charakter prowadzonej wojny uwzględni w szczególności skład armii rosyjskiej. Nie będzie to walka w rowach. Plan przewiduje sposób współdziałania wszystkich gatunków broni, przyczem zwłaszcza kawalerja ma odegrać rolę. Kraj, w którym kawalerja ma być rozdzielona przy nowej ofensywie, nie byłby odpowiednim dla jeźdźców europejskich, rosyjscy oficerowie kawalerji zapewniają jednak, że jest on właśnie taki, jaki sobie mieć życzą.

Plan W. Ka. Mikołaja zmierza do zatrzymania nieprzyjaciela na dotychczasowej linii bojowej, aby jak najwięcej wojska uwolnić od ataków w terytoryach na to przeznaczonych. Podczas gdy wielkie masy kawalerji rozpoczyna ofensywę, armie grupować się będą za niemi.

Nowy plan przewiduje operacje, które potrwają przynajmniej 6 miesięcy, ale czas nie odgrywa żadnej roli. Główna rzecz, że Rosyanie mają plan, co od kampanii nieprzyjacielskiej nad Wisłą nie miało miejsca.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 25. stycznia. (TBK.) Naczelna kwatery 25. stycznia. W okolicy Nieuport i pod Ypern zdarzyły się walki artyleryjskie. Na południowy wschód od Berry-au-Bac straciliśmy

przed kilku dniami rów strzelecki, odebrany Francuzom. Podczas kiedy wczoraj na północny wschód od obozu pod Chalons wrzały jedynie walki artyleryjskie, przyszło tam dzisiaj do utarczek piechoty, trwających po dziś dzień. W lesie Argońskim, na północ od Verdun i na północ od Toul panuje ożywiona czynność artylerii. Francuskie ataki na Hartmannsweilerkopf odparto zupełnie. Walki w lesie Argońskim przynoszą Francuzom wielkie straty. Liczba jeńców stale wzrasta.

Berlin, 26. stycznia. (TBK.) Naczelną kwatera, 26. stycznia. Nieprzyjaciół ostrzeliwał wczoraj, jak zwykle, Middlekerke i Westendę. Wielka liczba mieszkańców została wskutek tego ognia zabita, lub ranna, między innymi burmistrz Middlekerke. Nasze straty są nieznaczące. Wojska nasze atakują pozycje angielskie z obu stron kanału La Basse. Podczas gdy atak na północ od kanału, między Givenchy i kanałem z powodu silnego parcia na skrzydła, nie mógł doprowadzić do odebrania pozycji angielskich — to atak Badeńczyków na południe od kanału odniósł pełny sukces. Tutaj przebito się przez front pozycji angielskich, długości 1100 metrów szturmem, zdobyto dwa silne punkty oparcia, pojmano 3 oficerów i 110 ludzi, zdobyto jedno działo i trzy karabiny maszynowe. Anglicy na próżno usiłowali odebrać zastosowane natychmiast do naszych celów pozycje, zostali owszem z ciężkimi stratami odparci. Nasze straty są stosunkowo małe. Na wyżynach Craune, na południe od Laon, prowadziły nasze wojska zwycięskie walki. W południowej części Wogezów odparliśmy wszystkie ataki Francuzów. Tutaj wpadło w nasze ręce przeszło 50 jeńców.

Zdobycie kilku francuskich punktów oparcia.

Berlin, 27. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Koło Nieuport i Ypern odbywały się tylko walki artyleryjskie. Koło Givenchy, na południowy zachód od La Basse, usiłował nieprzyjaciół wczoraj wieczorem odebrać napowrót wyrwane mu dnia 25. b. m. pozycje. Jego usiłowania były daremne. Atak zламаł się w naszym ogniu.

Już wczoraj doniesione walki na wzgórzach Craonne miały pełne powodzenie. Francuzi wyrzuceni zostali ze swojej pozycji na wzgórzu położonym na zachód od La Creut Ferme i na wschód od Hutebise i wyparci na południowy stok wzgórza. Kilka punktów oparcia na szerokości 1400m zostało przez Saksończyków zdobytych szturmem, 865 nierannych Francuzów do niewoli wziętych, 8 karabinów maszynowych, skład pionierski i wiele innego materiału wojennego zabranych.

Na południowy wschód od St. Mihiel wzięły nasze wojska francuski punkt oparcia.

We Wogezach leży wysoki śnieg, który utrudnia nasze ruchy.

Nowa czarna armia.

Berlin, 23. stycznia. »Vossische Zeitung« donosi z Gandawy: Na wniosek Milleranda podpisał Poincare rozporządzenie, wedle którego nowa czarna armia z senegalskich strzelców ma być wkrótce utworzona. Senegalczyki mają się najpierw w Marokku do zimniejszego klimatu przyzwyczaić.

Nadzieje francuskie.

Berlin, 24. stycznia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Z naczelną kwaterą donoszą: »Agence Havas« ogłasza urzędowe sprawozdanie o zdarzeniach wojennych od 15. listopada do 15. stycznia, w którym są wymienione sukcesy Francuzów przeciw Niemcom. Sprawozdanie podkreśla pod koniec powszechny, w niektórych miejscach znaczny postęp i w innych miejscach powszechne cofanie się nieprzyjaciela, wyjąwszy na północ od Soissons. W szczegółach:

1. Niemiecka ofensywa w Polsce stoi od miesiąca.
2. Rosyjska ofensywa w Galicji i w Karpatach trwa dalej.
3. Turecka armia kaukaska jest przeważnie rozgromiona.
4. Niemieckie rezerwy oficerskie są wyczerpane.

Armie sprzymierzonych mogą się jeszcze w znacznym stopniu wzmocnić.

Można więc śmiało twierdzić, że Francji i jej sojusznikom wystarczy czekanie, by dopiąć ostatecznego sukcesu. Sukces trzeba cierpliwie przygotować. Niemiecka ofensywa jest złamana; to samo stanie się z niemiecką defenzywą.

Atak lotników na Dunkierkę.

Berlin, 25. stycznia. »Lokalanzeiger« podaje za paryskimi dziennikami, że 22. b. m. 8 do 10 niemieckich lotników podjęło skuteczny atak na Dunkierkę. Rzucono wiele bomb na miasto. Spłonęła wielka szopa z zapasami wojskowymi. 20 osób zostało ranionych, z tego 7 zmarło. Anglicy i francuscy lotnicy rozpoczęli pościg i zmusili jeden aeroplan do wylądowania. Dwaj lotnicy niemieccy, w aeroplanie się znajdujący, zostali wzięci do niewoli.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bitwa na morzu Północnem.

Londyn, 26. stycznia. (Biuro Reutersa.) Admiralicja donosi pod datą 24. stycznia: Dzisiaj rano zauważyła eskadra angielska, złożona z bojowych krążowników i lekkich okrętów i floty torpedowców, pozostająca pod dowództwem wiceadmirała Beti, cztery niemieckie okręty bojowe, kilka lekkich krążowników i kilka kontrtorpedowców, które płynęły w kierunku zachodnim i kierowały się widocznie ku wybrzeżu angielskiemu. Nieprzyjaciół, zauważywszy to, usiłował zawrócić, był jednak ścigany. O godz. 9. min. 13 wdały się okręty bojowe »Lyon«, »Tiger«, »Princess Royal«, »New Zealand« i »Indomitable« w walkę z niemieckimi krążownikami »Dörflinger«, »Seidlitz«, »Moltke« i »Blücher«, który pierwszy przeszedł w linię bojową.

Dwa niemieckie okręty doznały poważnych uszkodzeń, ale zdołały uciec i dostać się w miejsce, uniemożliwiające dalszy pościg. Jeden z okrętów angielskich nie został uszkodzony. Okręt »Lyon«, który miał 11 rannych, nie stracił żadnego żołnierza. Z załogi »Blüchera«, który zatonął, składającej się z 885 ludzi, uratowano 123.

Lotnicy niemieccy rzucili 80 bomb na wybrzeża angielskie.

Genewa. (T. B.) Agencja Havasa donosi z Londynu, że balony niemieckie podczas ostatniego najazdu na Anglię rzuciły przeszło 80 bomb. Według prywatnych doniesień, w miejscowościach, na które rzucono bomby, zginęło 60 ludzi, a 200 odniosło rany.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Nieprawdziwe pogłoski o rozgromieniu tureckiej armii.

Konstantynopol, 25. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: W ostatnich dniach ogłasza rosyjska prasa bezustannie przesadne, niezgodne z prawdą wiadomości o rzekomych sukcesach armii rosyjskiej na Kaukazie, przyczem podobno cały korpus osmiański dostał się do niewoli. Prawda jest następująca: Po dłuższym zastoju operacji rozpoczęła armia otomańska ofensywę. W przebiegu walk zostali Rosjanie odparci wzdłuż całego frontu i pozostawili armaty, karabiny maszynowe i inny materiał wojenny w naszych rękach. Siły otomańskie dotarły do Sarykamsz, dwa kilometry na wschód od granicy. Tam potrafili Rosjanie, którzy w międzyczasie pościgali znaczne posiłki, powstrzymać z wielkim trudem otomańską ofensywę. Po zwycięstwach walkach, które trwały miesiąc i w których Rosjanie ponieśli olbrzymie straty, wycofała się turecka armia z powodu złej pogody na granicę i zachowuje się obronnie. Wszelkie usiłowania, mające na celu zdobycie naszych pozycji, nie udały się, czego zresztą nie zaprzeczają rosyjskie doniesienia. Podczas tych walk na Kaukazie nasze wojska w Azerbejdżanie wykazywały wszędzie

sukcesy, wyjąwszy Choi, gdzie nadal wre walka. Rosjanie wyparto ze wszelkich ważniejszych punktów, nawet z Tyflisu samego.

Na Kaukazie.

Konstantynopol, 26. stycznia. (T. B.) Sztab generalny ogłasza następujący komunikat: Wskutek niepogody w operacjach na Kaukazie nastąpiła po obu stronach przerwa. Nieprzyjaciół, którego ostrzeliwaliśmy z jednej części naszego frontu i zmusiliśmy do odwrotu, pracuje nad ufortyfikowaniem nowych pozycji, które zdołał zatrzymać.

Usiłowane wylądowanie angielskiego wojska koło Aleksandrety.

Konstantynopol, 27. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Komunikat głównej kwatery z dnia 26. b. m.: Na froncie kaukaskim panuje spokój. Dnia 23. b. m. usiłował angielski krążownik »Doris« w pobliżu Aleksandrety wylądować wojsko. Anglicy zmuszeni zostali ogniem naszych baterii nadbrzeżnych do cofnięcia się, przyczem stracili siedmiu poległych.

Nowy przegląd pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 26. stycznia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Na podstawie zarządzenia będą powołani pod broń do służby w pospolitem ruszeniu, o ile przy stawce między 10. lutego a 3. kwietnia zostaną uznani za zdolnych:

1. Urodzeni w r. 1891 obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, których podczas poboru lub przy superarbitrium uznano za niezdatnych pod broń, albo którzy przed 31. lipca 1914 w drodze superarbitrium z wojska albo marynarki zostali zwolnieni.

2. Pospolitalcy urodzeni w latach 1895 i 1896.

3. Ci z urodzonych w latach 1878, 1879, 1880 i 1881 pospolitaków, którzy nie mając przedtem obowiązku służenia w wojsku, uzyskali przynależność państwową austriacką lub węgierską dopiero po 31. grudnia tego roku, w którym ukończyli 33. rok życia.

Powołanie do odbycia służby wojskowej nastąpi później.

Rewolucja w Portugalii.

»Neue Züricher Zeitung« donosi z Lizbony, że tamże rewolucja zwyciężyła. Jenerał Pimentto Castro objął wszelką władzę jako dyktator. D. 20. b. m. doniesiono, że kilku monarchistycznych oficerów 21. pułku kawalerii i 5. pułku piechoty urządziło rewoltę w Lizbonie i innych oficerów do rewolucji namówili. 61 winnych aresztowano, jako też kilku dowódców, którzy przekroczyli granicę. Minister wojny i inni oficerowie ujęli się za aresztowanymi. Ostatni odesłali swoje szable na znak, że się z aresztowanymi solidaryzują. Nie chcą opuścić koszar i uważają się za jeńców.

Ojciec święty i wojna.

Jednem z następstw niewątpliwych obecnej wojny międzynarodowej będzie spotęgowanie wpływu moralnego Watykanu wogóle i obecnego Papieża, Benedykta XV. Następcą Piusa X. umiał z serdecznością niebywałą i z zręcznością dyplomatyczną pierwszorzędną podnieść swój głos w takich sprawach i w takiej chwili, kiedy ten głos musiał uzyskać posłuch. Ujęcie się za jeńcami ciężko rannymi, to jest za takimi ofiarą wojny, które już nie mogą brać udziału w operacjach wojennych, padło na grunt odpowiedni. Wszyscy naczelnicy państw — a pierwszym z nich był cesarz Franciszek Józef I. — zgodzili się na propozycję Ojca świętego, by przeprowadzić dochodzenia lekarskie, kto z jeńców poniósł rany takie, iż nie będzie zdolnym więcej do noszenia broni. Ci jeńcy mają natychmiast uzyskać wolność bez względu na termin, kiedy się wojna skończy. Żaden z naczelników państw nie śmiał sprzeciwić się prośbie Ojca świętego. Stąd wielu wyprowadza wniosek, że w chwili, kiedy Ojciec święty będzie uważał

za stosowne zaproponować rozejm i rozpoczęcie rokowań pokojowych, także i wtedy Jego głosu posłucha każda z stron wojujących. Nie wiemy, czy się tak istotnie stanie. O zgodzie na zawieszenie broni będą rozstrzygały już inne czynniki, aniżeli miłosierdzie i względy humanitarne. Każde z państw wojujących będzie się kierowało tutaj interesami politycznymi, a interes polityczny często nie ma wiele wspólnego z zasadami humanitarności. W każdym razie atoli nie ulega wątpliwości, że w bliższej albo dalszej akcji pośredniczącej udział Benedykta XV. będzie bardzo znacznym, kto wie, czy nie przodującym. A następstwem tego udziału będzie wzrost Jego wpływu moralno-politycznego. Ludzkość, a przedewszystkiem cała Europa nie zapomni przez dziesiątki lat, że to Stolicy Apostolskiej będzie zawdzięczała powrót pokoju. Powiadamy raz jeszcze, że ten powrót pokoju może być dalszym albo bliższym, w każdym razie jednak nie ulega wątpliwości, że główną zasługą w położeniu kresu dzisiejszemu rozlewowi krwi będzie miał Ojciec święty. Już dzisiaj jest to ewentualność, którą można uważać niemal za fakt dokonany.

Moje wspomnienia wojenne z Galicji.

Słońce wschodziło, kiedyśmy stanęli we Wieliczce, aby chwilę spocząć. Ciekawie spoglądałem wokoło: znać tu jeszcze pobyt Moskali. Domy częściowo uszkodzone od pocisków armatnich, dziesiątki szyb od huku ciężkich dział powypadanych. Kupić nie można nic, chyba kawałek chleba, wszystko zrabowali Moskale. Ludzie dopiero wracają w swoje siedziby, kopalnie soli podjęły już pracę.

Ruszący po małym wypoczynku dalej w stronę Tarnowa. Niedługo jechaliśmy, a już widać było wokoło okopy strzeleckie, ciągnące się daleko przez rolę, tu i ówdzie znać jeszcze w jesieni zasiane zboże. Okop na okopie. Idę dalej w górę, tam widać kupkę ziemi, a na niej mały krzyż z deseczki z jakimś nieczytelnym napisem; pewnie tu spoczywa jakiś Moskal. Dalej widać przy drodze chatę, obok stodołę, stojącą jak kościotrup, obdartą ze wszystkiego. Szczyt chaty ubity przez pocisk armatni, wokoło porozrzucone książki i różne sprząty domowe; prawdopodobnie była tu gospoda jakiegoś żyda. Parę kroków za chatą widać mogiłę, na niej z dwóch kawałków drzewa zrobiony krzyż, parę gałązek sosnowych, obok mała deseczka w ziemi, a na niej następujący napis: Tu spoczywa landszturmista z Bukowiny. Idziemy kawałek dalej i zaś mogiła, a na niej wielki krzyż z ciosanego drzewa. Tu już nie spoczywa jeden, to wspólny grób, siedm nazwisk można na obok stojącej deseczce wyczytać, wszyscy nasi landszturmiści. Wśród siedmiu ich tutaj spoczywa. Tam na prawo jeszcze jeden grób, a na nim krzyż brzozy z zatartym już napisem. W środku tych mogił między trzema lipami stoi statua Matki Boskiej z załamanymi rękami, wzrok ku niebu zwrócony, jak gdyby prosiła Boga, aby się już raz skończyła ta straszna pozoła wojenna. A może tam żony i dzieci ich nie wiedzą jeszcze, że zginęli, a może się nawet cieszą, że kiedyś przecież powrócą. Może małe ich dzieci pytają się swej mamusi: Mamo, a kiedyż tatuś wróci? Daremne wszystko, już oni do was więcej nie wrócą, ta ziemia polska, na której krew swoją przelewali, wzięła ich na zawsze w swoje zimne objęcia.

Jedziemy dalej, aż przybywamy do pewnej wioski. Smutna to wioska, wszystko jak wymarłe, wokoło niej same okopy, okna i drzwi z budynków powyrywane, wszystko Moskale do swoich rowów pozabierali, aby się ukryć przed szrapnelami. W małych izdebkach pełno gnoja, parę obrazów świętych wisi jeszcze na ścianie, reszta spadła, a konie zmarasły je razem z błotem. To kozacy porobili sobie stajnie z tych chat dla swoich koni. W tym lub owym budynku widać jeszcze wyglądającą jakąś wychudłą, bladą i wystraszoną postać człowieka w starych łachmanach. Oni zostali tu, aby strzedz swojego mienia, ale siepacze moskiewscy wpadli jak stado dzikich bestyj i zrabowali wszystko. Nic im nie zostawili, jak trochę starych łachmanów, skazując tych biedaków na śmierć głodową. Z kaplicy wiejskiej drzwi i okna wyłamane; tam sobie zrobili Moskale magazyn na łożaty i krem-pacze. Nic tutaj nie widać, tylko same spustoszenie, nie wiem, byli to ludzie, czy szakale?

Jedziemy dalej i przybywamy ku jakiemuś klasztorowi; i tu nic nie uszanowały te satrapy moskiewskie. Wieża zniszczona od pocisków, parkan wokoło klasztoru także zniszczony.

Przybywamy wreszcie do pewnej wioski, aby nieco spocząć. Gdzieś w dali słychać straszny huk armat. Niedługo wokoło nas zebrała się gromadka ludzi, wszystko się pyta, czy się jeszcze Moskal raz wróci. Widać z ich chudych twarzy, że przebyli tutaj straszne chwile. Część chat rozwalona została od strzałów armatnich, w środku wsi pełno okopów, w których się Moskale przed naszą artylerią ukrywali. Działy się tu straszne rzeczy, mówi jeden z gospodarzy, wszystko nam zrabowali Moskale: konie, krowy, kury, gęsi, ziemniaki z brogów wykradli, nic nam nie pozostało. Dwór spalony, kościół i nowy parkan wokoło częściowo zniszczony. Wchodzę do chaty wójty, w jednej tylko ścianie naliczyłem 245 strzałów karabinowych, okna podziurawione jak rzeszotko, a w izbie, w stole obok okna, w podłodze pełno kul karabinowych. Pytam się wójty: A gdzieście byli podczas tej strzelaniny? Byliśmy w dziurach podziemnych, bez pożywienia, ale i tak 6 ludzi zginęło. Panie, mówi dalej, nie tylko, że nam wszystko zrabowali, ale przemocą nam żony brali, aby je zhańbić. A córki nasze chwytali po wsi i odprawiali do dworu oficerom kozackim, aby je tam zhańbić. Żony leżą z tego straszego zhańbienia chore i gdyby jeszcze raz się tu wrócili, to nam chyba tylko dusze wezmą, bo nic więcej nam nie zostało. Chleb z otrąb i czarna kawa jest naszym pożywieniem.

Tam znów w domu leży 23-letnia kobieta; przybyła tutaj, uciekając przed Moskalami, z 2 chłopakami, jeden liczący 3 lata, drugi 16 miesięcy, a trzecie małe dziecko zmarło przed trzema tygodniami. Ona zachorowała ciężko, mąż jej znów ciężko ranny leży gdzieś za Wiedniem. Wchodzi do jej izdebki paru naszych kanonierów; ona mówi jeszcze, ale bardzo słabym głosem. Nareszcie chwytą jednego z żołnierzy za ramię i mówi: Panie, Panie, mnie jest lepiej, i w tym momencie oddała ducha Bogu. W ten sam dzień przychodzi list od jej męża już po jej śmierci, w którym między innymi stoi: Karolciu, Karolciu, mnie się zdaje, że cię już nigdy nie zobaczę, jestem bardzo słaby. Tak może, że i on już także zmarł. A dzieci? Ten większy chłopaczek mówi, że mama śpi, ten mały śmieje się i bawi, nie wiedząc, co za straszny los go spotkał, biedne te sieroty. Nie wiem, ale może się trafi jeszcze jakieś miłosierne serce, by się zająć smutnym losem tych ubogich sierot.

Oto parę szczegółów z tej strasznej wojny. My Polacy nie śmiemy ani na chwilę tracić nadziei, wszak setki tysięcy Polaków walczy w armiach sprzymierzonych, oprócz tego dała Polska najlepszych swoich synów do Legionów, aby pomścić tę straszną krzywdę, te spustoszenia i hańbienie polskich kobiet przez siepaczy moskiewskich.

I przyjdzie czas, że w tej dziś w międzynarodowe cmentarzysko obróconej ziemi polskiej zaświta lepsze jutro, a wtenczas z radością zawołamy: »Jeszcze nie zginęła!«

Kto dożyje, wolnym będzie,
A kto poległ, wolnym już.

Ludwik Janik, rez. kapral,
artyleria forteczna.

Z Cieszyna i okolicy.

Rocznica urodzin cesarza niemieckiego. D. 27. b. m. obchodził cesarz Wilhelm 56. rocznicę swych urodzin. Z tej okazji odprawiono i w naszej monarchii, w stolicy państwa, we Wiedniu i w innych miastach uroczyste nabożeństwa w kościołach ewangelickich. Również i w Cieszynie odbyło się na tym dniu w uroczysty sposób nabożeństwo w kościele ewangelickim. Odpowiednio do wojskowego charakteru tego nabożeństwa wzięły w niem udział przeważnie tylko wojskowe osobistości naszego miasta i także cała wojskowa załoga, wolna od służby, na chórach znajdowali się zaproszeni cywilni goście z miasta. Pastor dr. Pindór wygłosił kazanie, w którym podniósł znaczenie tego dnia, a wskazywał przedewszystkiem na wypróbowaną wierność sojusznika naszej monarchii. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem niemieckiego i austriackiego hymnu państwowego. — Na dniu

tym powiewały na wieży ratuszowej państwowe sztandary austriackie i niemieckie.

Mianowanie. P. Józef Gruska z Jasienicy, znajdujący się na północnym polu walki, mianowany został w uznaniu za waleczność porucznikiem w rezerwie. Gratulujemy!

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej w Bobrku. Zawiadamia się interesowanych nauczycieli, że egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych w terminie wiosennym odbywać się będą odtąd na mocy rozporządzenia ministerialnego nie z początkiem maja, ale już z początkiem kwietnia, i to w całej Austrii.

Zakaz dołączania listów do pakietów i pisemnych wiadomości na odcinkach listów przesyłkowych i przekazów. Pocztowe pakiety, nadawane w powiatach bielskim i mieście Bielsku, cieszyńskim, frysztackim, frydeckim, białowieckim, opawskim i mieście Opawie nie mogą zawierać żadnych wiadomości pisemnych. Pakiety zawierające wbrew temu zarządzeniu pisemne wiadomości wykluczy się od przyjęcia i odsyłki. Urzędy pocztowe upoważniono, aby w razie potrzeby celem przekonania się o wykonaniu zarządzenia tego żądały otwarcia pakietów. Listy przesyłkowe do tych pakietów i przekazy pocztowe, nadane w odnośnych urzędach pocztowych, nie mogą zawierać wiadomości pisemnych.

Życzenia co do poczty polowej. Żołnierze, stojący w polu, domagają się od swoich rodzin przedewszystkiem świeżej bielizny. Niestety przesyłka jest niemożliwa, bo z wyjątkiem 3 poczt polowych (nr. 11, 39 i 51) wszystkie inne paczek nie przyjmują. Byłoby bardzo pożądanym, ażeby obniżyć może paczki do trzech lub nawet do dwu kilogramów, ale dopuścić ich nadawanie. Władze wojskowe zapewniłyby sobie wdzięczność i żołnierzy i ich rodzin, gdyby dopuściły nadawanie mniejszych paczek z bielizną.

Zmiana ustawy o taksach wojskowych. Według ostatniego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa skarbu rozpozna się pierwsza klasa opłacających taksę już przy dochodzie 1600 K.

1. klasa od 1600 do 1800 włącznie	11 K
2. » » 1800 » 2000 »	13 »
3. » » 2000 » 2400 »	17 »
4. » » 2400 » 2800 »	23 »
5. » » 2800 » 3200 »	29 »
6. » » 3200 » 3600 »	35 »
7. » » 3600 » 4000 »	43 »
8. » » 4000 » 4800 »	55 »
9. » » 4800 » 5600 »	70 »
10. » » 5600 » 6600 »	88 »
11. » » 6600 » 7800 »	113 »
12. » » 7800 » 9200 »	143 »
13. » » 9200 » 11000 »	182 »
14. » » 11000 » 13000 »	232 »

Postanowienia te już obowiązują na rok 1914. Komu roczny zarobek wynosi mniej, jak 1600 K, ten od płacenia taksy wojskowej jest uwolniony. Należący do pospolitego ruszenia, którzy uznani zostali za zdalnych i wcieleni do wspólnej armii, landwery lub landszturmu, są podczas swej służby wolni od płacenia taksy wojskowej. Również i landszturmiści, którzy nie pełnią służby wojskowej, ale używani są do innych świadczeń wojskowych, uwolnieni są na czas tej służby od płacenia taksy. Landszturmista taki musi się jednak zgłosić i w osobnej rubryce zgłoszenia zapisać, że dnia ... uznany został za zdolnego do służby wojskowej lub że powołany został do innej służby wojskowej (bez broni).

Modlitwy dziewięć razy do odpisania i rozesłania dziewięciu osobom znajomym pojawiły się w niektórych okolicach Śląska. Ponieważ przekleństwo zagrożone tym, którzyby takiej modlitwy nie odpisywali i nie rozsyłali, dlatego dużo znalazło się takich, którzy poszli na lep niesumienności i głupiego żartu. W niektórych wsiach podpisywano nawet księży, ażeby obudzić więcej zaufania do tej modlitwy. Oczywiście księża z tym grzesznym i przez Kościół zakazanym zabobonem nie mają nic wspólnego.

100 list naszych strat. Dotychczas wydanych 100 list strat obejmuje 303.661 nazwisk, z czego 13.152 zajętych, 44.642 poległych i 245.867 rannych. Oficerów jest 12.545, z czego 864 (6,9%) zajętych, 2631 (21%) poległych i 9050 (72,1%) rannych. Żołnierzy jest 291.116, z czego 12.288 (4,2%) zajętych, 42.011 (14,4%) poległych i 236.817 (81,3%) rannych.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przysłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretariat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Polska szkoła w Opawie. W stolicy Śląska, w Opawie, mieszka poważna liczba galicyjskich uchodźców. Komitet, złożony z wybranych osobistości, rozpoczął kroki celem otwarcia szkoły dla polskiej diatywy i udał się do zarządu gminy o ułatwienie mu tego zadania. Rada gminna na ostatnim posiedzeniu postanowiła dopomóc Polakom i uchwaliła odstąpić potrzebny lokal w jednej z miejscowych szkół niemieckich.

Z Bogumina-dworca. Ś. p. Henryk Pichler, niemiecki ochotnik polskiego Legionu 1. pułku, 3. komp., urodzony w Scheibis, w Austrii Dolnej, umarł w 19. roku życia w szpitalu wojskowym w Boguminie, z powodu ran, odniesionych na galicyjskim terenie wojny.

Z Jabłonkowa. Czytelnia katolicko-ludowa w Jabłonkowie urządza walne zgromadzenie d. 7. lutego 1915, o godz. 4. po południu w sali własnej, na które Szan. pp. członków uprzejmie zaprasza. Porządek zgromadzenia będzie: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie: a) skarbnika, b) bibliotekarza, c) gospodarza, d) rewizorów rachunków. 4. Wybór Wydziału. 5. Wnioski i życzenia. — **Wydział.**

Z Jasienicy. (N a d z ó r s ą d o w y.) Sąd obwodowy w Cieszynie rozstrzygnął nadzór nad prowadzeniem interesu p. Józefa Dawida, sklepiarkarza i gospodźnika w Jasienicy. Nadzór poruczył sąd p. Józefowi Grudzieniowi, byłemu prywatysty w miejscu.

Z Karwiny. (E k s p l o z y a.) Leon Polok, 18-letni pomocniczy stróż toru kolejowego kolei koszycko-bogumińskiej, mimo ostrego zakazu, zbliżył się z nadto do latarni do wagonu, w którym był krótko przedtem benzol. Znajdując się jeszcze w wagonie gazy zapaliły się od latarni, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Polok odniósł ciężkie poparzenie na twarzy i na rękach.

Z Orłowej. Towarzystwo wspierające utrzymanie Polskiej Bursy w Orłowej urządza w niedzielę, dnia 31. stycznia 1915 r. w sali Gwarectwa w Dąbrowej uroczysty wieczorek muzyczny-kalno-wokalny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, a zarazem celem przysporzenia dochodów instytucji humanitarnej, która z powodu wypadków wojennych znalazła się w krytycznym położeniu finansowym. Bursa Polska w Orłowej, założona już w drugim roku istnienia gimnazjum realnego, spełnia należycie zadanie, włożone nań przez społeczeństwo, dając za niewielką opłatą ubogiej młodzieży zagłębia karwińsko-ostrowskiego całkowite, zdrowe utrzymanie i wychowanie w duchu narodowym. Obecnie mieści się w Bursie 45 wychowanków, którzy przeciętnie płacą miesięcznie 20 K. Wobec drożyzny, jaka obecnie panuje, kwota ta jest niewystarczającą na utrzymanie. Wydział Bursy musi zatem apelować do ofiarności polskiego społeczeństwa. W innych latach urządzało Towarzystwo Bursy na dochód tejże instytucji »bale«, przynoszące zawsze takie dochody, że nimi można było pokryć koszt utrzymania. W tym roku główne to źródło dochodów odpadło — a Bursa znalazła się w kłopotliwym położeniu. Wydział Towarzystwa Bursy zwraca się przeto z uprzejmą prośbą do znanego z ofiarności społeczeństwa o łaskawe wzięcie jak najliczniejszego udziału w wieczorku niedzielnym, względnie o łaskawe nadsyłanie datków na cele Polskiej Bursy w Orłowej. Program wieczorku jest następujący: C z ę ś ć I. 1. Chór męski: a) Grieg: Hasło; b) Gounod: Sen. 2. Słowo wstępne. 3. Fortepian solo. a) Chopin: Walc E-moll; b) Chopin: Polonez As-dur (Atak husaryi Sobieskiego w r. 1683 pod Wiedniem. Chwała oręża polskiego. Bitwa. Atak husaryi, zgiełk bitwy, trzask muszkietów, głuchy huk moździerzy, zwycięstwo oręża polskiego). 4. Deklamacja. 5. Skrzypce solo. a) Vieuxtemps H.: Reverie; b) Lehar: Rapsodya węgierska. C z ę ś ć II. 6. Śpiew solo. a) Niewiadomski: Lny; b) Puccini: Arya z opery madame Butterfly. 7. Fortepian solo. a) Chopin: Mazurek D-dur. (Mazur w karczmie. Zdała słyhać pomruk jednostajny basu, drzwi otwierają się do izby tanecznej i zawierają. Muzyka wzmagą się i cichnie.) b) Hławiczka Karol: Pieśń legionów. (Waryacya na temat Mazurka Dąbrowskiego. Jeszcze Polska nie zginęła.) 8. Chór męski: a) Gall, Maszyński i inni: Pieśń ludowa; b) Maszyński: Dwie dole. (Do słów M. Konopnickiej.) 9. »Przedświt« — obraz z żywych osób.

Z Pruchnej. Zamiast »wilijówek« na święta Bożego Narodzenia ofiarował p. Paweł Gumola, kupiec w Pruchnej, 30 K na »Czerwony Krzyż«.

Z Trzyńca. (N i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k.) Z powodu poślizgnięcia się upadł tutejszy pan pastor dr. Józef Pindór tak nieszczęśliwie, że sobie rozbił kolano.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 23. b. m. Owies K 15,—, 14,50, 14,—; 100 kg słomy K 8,50, siana K 11,—; drzewo K 10,—.

Wielkość Boga.

Gdy wzrok mój błądzi w toni przestworzy,
goniąc uludy cień,
myśl się przed Tobą, o Boże, korzy
pod wpływem Twoich tchnień...

Rozum wielkości Twej nie ogarnie,
choć nią świat cały tchnie...
darmo się trapi i trzusi marnie,
nie zgłębi Ciebie — nie!

Bo rozum ludzki, czem wobec Ciebie? —
— tylko kropelką w morzu on,
atomem gwiazdek, co drżą na niebie,
zdobiąc wieczorny skłon — ...

Czem wobec Ciebie człowiecze siły? —
— nitki pajęczne na pieczar dnie,
które, by murem dno zasklepiły,
lecz rwą się, gdy wiatr tchnie — ...

Czem ludzkie czyny, ludzkie namogi? —
— przekwitły, zwiędły róży kwiat,
który czas zrywa pośród swej drogi,
obdziera z wonnych szat...

Ś l ą z a k .

Właśnie opuściło prasę!

Łatwo i szybko po czesku

nauczy się każdy, jeżeli nabędzie

K. Blahy i prof. Dr. Fr. Šimka: Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami. Cena K 1.—, oprawne K 1,30, pocztą o 10 h więcej. Dostarcza każda księgarnia, jako też Jan Svátek, księgarnia w Cz. Budziejowicach (Czechy). Kwotę można nadsyłać także w znaczkach pocztowych. W tejże księgarni można dostać polskie słowniki, polskie kalendarze i polskie książki do nabożeństwa.

Rozmaitości.

Kardynał wiedeński Piffl o przyszłości. Ks. kardynał Piffl powiedział na walnym zgromadzeniu katolickiego towarzystwa męskiego w Margareten: »Po ogromnej, gigantycznej walce narodów wybuchnie nowa walka, będzie to walka kulturalna, która będzie ostrzejsza, niż w roku 1871. Wówczas, kochani mężowie, okaże się potrzeba, żebyście słuchali słów Kościoła i swych biskupów.«

Niemiecka nadarmata. »Artill. Monatshefte« potwierdzają doniesienie »Timesa« o zbudowaniu armaty niemieckiej, która niesie na 42 km. Kanał La Manche szeroki jest między Calais i Dover na 35 km, a zatem nowa armata potrafi bombardować brzegi angielskie.

Odrodzenie religijne Francji. »La Civiltà Catholica« donosi o wielkiem rozbudzeniu się życia religijnego we Francji. Niema teraz we Francji stronnictw (nie wyłączając ateistów i socjalistów), któreby nie okazywały szacunku dla Kościoła. Wojna zdusiła wszystkie antyreligijne duchy. Rozdział między Kościołem a państwem powoli znika. Po śmierci Piusa X. prezydent republiki na nabożeństwo żałobne w katedrze Notre Dame wysłał oficjalnego zastępcę. Urzędowy wojskowy organ powitał ze czcią nowego Papieża.

Zajęcie zboża w Niemczech. Ogłoszenie pruskiego ministerstwa w sprawie objęcia zboża na chleb zaznacza: Dotychczasowe zarządzenia nie wystarczyły, aby zabezpieczyć oszczędne używanie istniejących zapasów zboża na chleb i by przeszkodzić używaniu go na karm dla bydła. Pozostały dwie drogi: Albo nadzwyczajne podwyższenie ceny zboża, albo zajęcie wszystkich zapasów zboża i rozdzielenie ich między związki gminne w stosunku do liczby ludności. Rząd wybrał drugą drogę. Wskutek tego mamy pewność, że plan nieprzyjacielski wygłodzenia Niemiec został udaremiony. Zagwarantowane przez to wystarczające zapasy chleba aż do zniw czynią nas niezwykło zamożnymi w walce gospodarczej. — Jak nasze wojska w polu, tak my w domu chcemy zwycięsko przetrzymać wielkie walki o egzystencję i honor państwa.

Tam... a tu!

(Refleksje z okopów.)

Nie jeden niedowiarkiem nie był, ale w sprawach duszy swej wygodnym był — tam w domu, w swojej krainie! Dobrze się mu wiodło, ciepło mu było i syto; miecz Damoklesa zdawał się nie zagrażać jego mądrej głowie; za niepodzielnego uważał się pana swego najwyższego dobra: swego życia, którego cenić nie miał czasu nauczyć się; blask materialnego dobra przykuwał go do siebie — toż i Bóg rozplątywał się przed nim w postać jakąś mglistą... bezwartościową... bezwładną...

A tu... het precz... daleko od jego ukochanego Śląska, od jego domu i najmilszych, od jego »grodów i grobów«? Tu... w nieprzebranych lasach, gdzie niekulturalny nieprzyjaciół na jego żywot czyha, gdzie ten żywot do wartości zera spada, gdzie tysiąc ludzi mniej czy więcej nie zaważy na szali losów...? Tu... w zgrudziach dziurach, w śniegu, o chłódzie i głodzie... gdzie strzechy chaty ludzkiej tygodniami nie zobaczy

i gdzie »cywilna noga« bezkarnie nie postąpi? Tu... gdzie tylko ostry świst kul i okrutne rzechotanie karabinów maszynowych i piekielny i ogłuszający grzmot armat i ścigające się rozkazy oficerów i przenikające jęki i prośby i żebrzące o ratunek giesty rannych...? Tu, gdzie wszelkie wyrachowanie i logikę traci, mądrością i wielkością ludzką jako beznadziejną pogardza? Gdzie neliłościwa śmierć szatańskie tryumfy święci? Tu... gdzie pożary schludnych chat ludzki Boga ducha winnych nocce mu oświecają, gdzie setki nagich kominów wśród chaosu zgłiszczów do ołowianego nieba sterczy — niby straszne dreszcze, wywołujące »Memento!«; gdzie wśród dymiących jeszcze zgłiszcz matki z rozczochranymi włosami i załamaniem rękami bezdusze się plątają, wciąż czegoś szukając, czasami przekleństwami miotając... tu, gdzie straszliwy granat i wspaniałych zamków mury w straszliwe gruzy obraca...? Tu, gdzie cały majątek i dorobek ludzki pod niszczącą ręką i w nieprzebraną gardziel azyatyckiego Moskala i kozaka ginie... tu, gdzie dla tych biednych i

biedniejszego jeszcze ich potomstwa ani drwa na kij zebraczy nie pozostanie...?

Tu... o! tu stanie mu Bóg przed oczyma, Bóg w postaci srogiej i karzącej — a równocześnie Bóg łaskawy i miłosierny — gdy wspomni na dom, swój dom, cichy teraz a bezpieczny! Tu z dyszącą pierśią, z bagnetem w ręku pędzi na wroga, a z okrzykiem »Hura!« pląta się mu po spieczonych wargach dawno kiedyś... tam daleko... w stronach ojczystych... w wiejskim kościółku słyszane prośby: »Matko wybaw! Matko ratuj! Matko zmiłuj się nade mną!« Tu, wyszedłszy szczęśliwie z gradu kul i z łoskotem pękających bomb głowy, nogi i ręce ludzkie urywających i rozrzucających, wśród strug krwi parą jeszcze buchającej — nogi się pod nim zatrząsą, serce młotem mu zawali, a w duszy mocno i dziękczynnie wyznaje... »Ha!... jest Bóg! — Bóg miłosierny i dobrej woli!« — Tu stanie mu przed oczyma cały dotychczasowy jego żywot, nagi i bez osłony! I choćby serce miał z kamienia i mniemał mieć w sobie białego kruka zamiast nieśmiertelnej duszy, choćby poprzednio

Poświęcenie kościoła polskiego w Choceniu. «Neues Wiener Tagblatt» donosi, że w kolonii polskiej w Choceniu (w Czechach) zbudowano kościół, który został poświęcony przez biskupa z Hradca Kralowego, dra Dubrawę, przybyłego w otoczeniu duchowieństwa, wśród którego znajdował się także delegat ks. biskupa krakowskiego. Ks. biskup Dubrawa, odprawiając mszę św., wznosił modły do Boga, aby zlitował się nad narodem polskim, a emigrantom umożliwił rychły powrót do ojczyzny. Biskup polecił emigrantów opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej korony polskiej. Odśpiewano następnie hymn polski. Po tej uroczystości kościelnej zwiędził biskup szkołę kolonii polskiej.

Znaczenie międzynarodowe deputacji polskiej u cesarza. Posłuchanie, które deputacja szlachty polskiej miała u cesarza Franciszka Józefa I., posiada znaczenie nie tylko wewnętrzne, ale także i międzynarodowe. Na wewnątrz ta deputacja tworzy dowód, że naród polski jest wdzięcznym i nigdy nie zapomni tego, co Franciszek Józef I. zrobił dla narodu polskiego w granicach monarchii habsburskiej. Ale na zewnątrz znaczenie tej deputacji jest — właśnie w chwili obecnej — olbrzymie. Trójp porozumienie rozszerzało po całej kuli ziemskiej pojęcie błędne o stanowisku politycznym narodu polskiego. Utrzymywało, że naród polski stoi po stronie trójp porozumienia i wierzy zupełnie obietnicom rosyjskim, dawanym prawie po byzantyjsku, to jest niby to szczerze, ale równocześnie z chęcią i zamiarem, już z góry powziętym, niedotrzymania danych przyrzeczeń. Tymczasem teraz dzięki deputacji polskiej u cesarza Franciszka Józefa I. świat się dowiedział, że tam, gdzie naród polski ma istotnie swobodę zupełną wypowiedzenia swoich poglądów politycznych i uczuć sercowych, odwraca się od trójp porozumienia i zwraca się ku osobie cesarza Franciszka Józefa I. jako tego monarchy, który zrozumiał tradycje polskie i w myśl tych tradycji działał, dając Polakom możliwość rozwoju narodowego i kulturalnego. Na wojnie rozstrzygają nie tylko kule armatnie, ale także czynniki moralne. Moskale mogą mieć i dużo armat i dobre armaty, ale tej siły moralnej, którą daje prawda, przywiązanie ludów, poszanowanie ideałów etyczno-narodowych — tej siły moralnej Moskale nie posiadają i dlatego muszą całą kampanię przegrać ostatecznie. Decyzja w tym sensie może się przeleka, ale się nie odwlecze.

350.000 Polaków w Czechach. «Gazeta lwowska», wychodząca obecnie w Białej, podała wiadomość, że w Czechach znajduje się 350.000 emigrantów polskich z Galicji i Bukowiny. Z tej liczby 120.000 osób otrzymuje zapomogi państwa.

Akcja dla ofiar wojny w Polsce. Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi: Prezydent związkowy Motta przyjął delegację polską, złożoną z Henryka Sienkiewicza, I. Paderewskiego, profesora uniwersytetu w Kowalskiego z Fryburga i adwokata Osuchowskiego z Warszawy, która prezydenta zawiadomiła o zamiarze urzędzenia międzynarodowej składki dla złagodzenia wielkiej nędzy w Polsce. Centrala tych składek ma być w Szwajcarii, we wszystkich innych państwach mają być utworzone komitety narodowe. Celem

audyencji było zawiadomienie prezydenta związkowego o tym zamiarze i zapytanie go, czy władze polityczne szwajcarskie nie będą miały jakich wątpliwości wobec tego projektu. Prezydent Motta oświadczył delegacji imieniem Rady związkowej, że to dzieło humanitarne może tylko żywo powitać i może ono liczyć na najgorętszą sympatię ze strony władz i narodu szwajcarskiego.

Los polskich żołnierzy. «Lodzer Ztg.» pisze: Obok oszańcowania zwisa się oderwany drut kolczasty, a przed nim leżą liczne ciała poległych żołnierzy. W pobliżu spoczywa ciało rosyjskiego żołnierza, Polaka. Umarł on w chwili, gdy się modlił, gdyż w jego rękach znajdował się jeszcze różaniec, a obok niego leży medalik z Matką Boską. Niedaleko legło do snu wiecznego ciało niemieckiego żołnierza, również Polaka. Tego trafiła kula w chwili, gdy pisał list do swego ojca. Właśnie na list położył datę i począł pisać: «Kochany ojciec! Jestem zdrow...» Tak giną obok siebie Polacy, zarówno w szeregach rosyjskich, jak niemieckich.

121 Joffrów. Według statystyki urodzeń we Francji, jak podają dzienniki paryskie, w czasie od dnia 15. sierpnia do 15. grudnia z. roku 121 ojców ochrzciło swoich synów nazwiskiem francuskim, generalissimusa Joffra. Jedną dziewczynką otrzymała imię: Joffretta.

Co opowiadała księżniczka? «Jenaer Volksblatt» donosi: W. księżniczka saska zwiędzała niedawno wojskowe lazarety w towarzystwie małej swej córeczki. Podczas jednej takiej wizyty bawiła się mała księżniczka rozmową z paniami z Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a na zapytanie, jak się powodzi jej ojcu, walczącemu w Polsce przeciwko Rosyjanom, odpowiedziała: «Tatusz zabija Rosyan i ma także wszy.» Na ostatnie słowa położyła mała księżniczka specjalny nacisk.

«Ulica smutku». Tak nazywają angielskie pisma małą uliczkę w miasteczku Chatham w Anglii, liczącą 139 domów, zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą. Obecna wojna uczyniła w tej ulicy 60 mężatek wdowami. Mężowie ich padli na placu boju w Belgii. «Sześćdziesiąt wdów w 139 domach przy małej uliczce — pisze «Daily Mail» — to rekord smutku.»

Pytanie.

Matuleńko moja miła
— dziecina spytała —
wy powiedzcie moi złoci,
kaj to Polska cała?

Bo ten pan, co z Galicji,
mówi: Polska będzie,
a ta pani z pod Warszawy
także z Polski jedzie.

A my przecież też Polacy
ze starego Śląska,
a ten dziaduś, co z Poznania,
prawi: z Polski kaska.

To czyż ona taka duża,
czy jej niema wcale?
Bo coś mówią, że zabrali
ją całkiem Moskale...

To powiedzcie, moi złoci,
bo ja chciałbym wiedzieć,
kaj to trzeba pójść, pojechać,
żeby w Polsce siedzieć?

Oj chłopczyku, mój ty drogi
— matka odpowiada —
była Polska bardzo duża,
tylko teraz... biada,

Lecz nie tracmy też nadziei!
Czyś widział mundury,
co rogate czapki mają,
z orzełkiem u góry?

Zapamiętajże ich sobie —
polskie są wojaki —
one staną do zwycięstwa
niby orły — ptaki!

Idą, idą na Moskale
polskie hej Legiony
starym szlakiem — hej na wroga,
Polsce do obrony —

J a b ł o n k ó w , w styczniu 1915.

Dary i datki na rzecz sekcji sanitarnej dla Legionów polskich. Na rzecz sekcji sanitarnej dla chorych i rannych legionistów złożyły różne osoby od początku istnienia sekcji następujące dary i datki: Pan Mieczysław Gauszer, aptekarz z Białej, 100 proszków aspiryny, 50 proszków chininy, 100 proszków Dovera, 1 fl. oleju rycynowego, 1 fl. eteru, 21 tabl. łoju kozłowego. P. aptekarz Turek z Cieszyna: 2 kg waty, dużo gazy, 1½ litr. benzyny, boroformu, 2 duże flaszki lizoformu, 1 fl. peru-balsamu, chininy, dużą fl. tynktury jodowej i wiele innych medykamentów. P. aptekarz dr. Zaar z Cieszyna: 4 paczki waty, 3 paczki gazy, 1 fl. benzyny, 2 fl. wody do zębów, 2 fl. koniaku, 2 termometry, 2 pudełeczka leukoplastu, 2 pud. jedwabiu do zeszywania ran, 1 pud. dermatolu, 1 dużą flaszkę lyzoformu. Dr. Jan Buzek, lekarz w Dąbrowie (jeszcze przed Nowym Rokiem): znaczną ilość gazy, waty, opasek kalikutowych, 200 proszków chininy, 200 proszków Dovera, 100 proszk. aspiryny, 1 fl. oleju rycynowego, 1 fl. formaliny, 1 fl. kropli Hoffmanna, 1 flaszkę kropli opiumowych, 40 tubek łoju kozłowego z salicylem. P. aptekarz Raszka z Cieszyna: 1 litr benzyny, waty, gazy steryliz. jodoformu i inne medykamenty. P. Zima, drog. z Cieszyna: 1 dużą flaszkę wina, 2 fl. koniaku, 1 paczkę herbaty, 1 fl. jodum purum, 2 fl. permo-bobramu. P. Lehman, drog. z Cieszyna: 4 K. P. Dobrowolski, aptekarz z Podgórza: 50 gotowych opatrunków chirurgicznych. Pani Stanisława Michalska, żona dyr. Banku kraj. z Lwowa: dwie kompletne apteczki polowe. Za pośrednictwem p. Tad. Regeera kosztem kasy brackiej 250 gram. jodum purum, 250 gr. tynktury jodowej, 2 szt. gazy hydroformowej, 300 opasek kalik., 2 rolki gazy jodof., 1 fl. balsamu perum, 5 kg waty, 10 rolek leukoplastu, 16 opasek «Esmarka», 2 pendzelki do jodiny, 50 proszków chininy, 2 p. agrałek. P. Ludwik Königstein: 1 szt. płótna 1/4 szp. nici. P. Czap-Zwieder: 2½ m ceraty na stół. C. O. Aufrecht: 2½ m ceraty. P. Ferd. Fiksek: 2 m ceraty. Firma F. Glesinger: kilka resztek ceraty. P. Beloniowa: 4 szp. nici. P. Kowarzik: 4 szczotki do zębów. P. Hutterer: 50 ark. białego papieru, 1 zeszyt, 10 notatników, 100 widokówek i pol. kartki. P. Henryk Grünfeld: 2 karafki, 10 szklanek i 50 flaszek aptecznych na lekarstwa. P. Weissowa: 6 ręczników. P. Kriszowa w C.: 30 szt. flaszeczek, 6 szklanek, karafeczkę, 10 słuwacheczek, 10 czajniczek do picia dla chorych, 6 szklan. naczyń dla cho-

zgrzytał zębami nad swoją «sentymentalnością»... tu... ha! tu kuje postanowienia, mocne i silne jak lafety armat, postanowienia naprawy życia i bezwarunkowego wyznawania Tego, który mu to życie dał!

A co znaczy to niespokojne i gorączkowe bicie serca, gdy po kwartale przebytej walki, podczas nieustannych grzmotów armat, wśród wzgórz śniegiem okrytych, wśród smreków i jałowców, tajemnicze debaty prowadzących — w sieni skromnego i samotnego domku Sługę Bożego w ornatcie, z Przenajświętszym w ręku ujrzy? I skupionych naokoło starych wásali i młodych bojowników? Z obnażonymi głowami wysokich oficerów i prostych szeregowców? Ot — dusza wyrwa się mu z materialnego ciała i leci het... do Boga i do tych, którzy tego Boga szczerzej wyznawali — niż on dotychczas. I słyszy dusza jego w tej chwili głos dzwonka z wieży jego wiejskiego kościółka — i widzi dom swój, świątynię przybrany, i ojca swego, poważnie zamyślonego i matkę swoją, ciche i gorące modły za synów na wojnie szepczącą i żonę swoją, czer-

wone od łez oczy swe ocierającą i dziatki swe, małe i niewinne i wesołe, wciąż po «tacie» się dopytującą. I idzie dusza jego ze starym sąsiadem do domu Bożego i śpiewa, jak kiedyś za lepszych czasów prastare: «Serdeczna Matko!» A gdy tuż przed nim Sługa Boży czyta słowa: «Bracia! odnowcie się w duchu...» to dusza jego słyszy jakby głos napominający nie tego tu, lecz swego dawnego ojca duchownego tam... tam... w rodzinnej parafii. A jak młody kapłan polowy miniaturówką monstrancję podnosi, udzielając świętego błogosławieństwa, dusza jego korzy się przed Panem, twarz się mu wyjaśnia i — czuje się pojedyńczym z Bogiem swoim. A gdy wtem granat niedaleko uderzy, wyrzucając ze straszliwym łoskotem masy ziemi, kamieni i okrutnie połamanego żelaza — aż monstrancja na pro-wizorycznie urządzonym ołtarzyku drga a tynek ze ścian odpada, dusza jego powraca na miejsce niemiłosiernej rzeczywistości i czuje, jak zapadłe policzki mu gorzeją a żyły jak grochy w dół się staczają, w gwiazdki lodowe się przemieniają.

I nie wstyd mu tych łez, bo spojrz dokoła: wszystkim perlą się oczy!

I wie teraz, czemu wszechwładny Bóg spuszcza krzyż na ludzi. Czemu nawiedza ich morem, głodem, ogniem i wojną. I przyznaje, że musi tak być, inaczej człowiek, stworzony na podobieństwo Boga, stałby się hyeną, wyprawiającą orgie wszeteczeństwa i bezprawia. I widzi, że tu na okrutnej wojnie krystalizują się charaktery, nieugięte jak bagnet u jego boku i czyste jak łza niewinnego dziecka jego. Że ta wojna jest szkołą gorzką, ale zasłużoną dla jego przyszłego żywota, gruntownie zreformowanego! Że ten żywot to dar Boski, który inaczej cenić i szanować należy — niż to dotąd czynił. Że obok znikomego, dobra jego materialnego ciała także i wieczystego dobra jego nieśmiertelnej duszy pilnować należy i że ponad zmien-ną wolą ludzką istnieje wiekwiasta wola Boska.

R. Cz.

rych i t. p. Pani Jadwiga drowa Buzkowa z Dąbrowej: większą ilość gazy, waty i różnych przyborów opatrunkowych. P. Mr. Alfred Stepek, aptekarz z Andrychowa: 2 duże pudła waty, 1 pudło opasek kalikotowych, znaczniejszą ilość gotowych opatrunków i 2 p. gutaplastu. P. Marya Dyboska: 4 termometry, 2 hegary, 20 opasek brzusznych, 30 napulsówek, 10 p. nagolenników i 14 szalików z wełny własnoręcznej roboty. Z kasy chorych za pośrednictwem p. T. Regera: 150 K. P. Höferowa 1 K. P. dr. Stanisław Dyboski 20 K. P. rejent dr. Antoni Dyboski: nieprzyjęte w pewnej sprawie honorarium 50 K. P. Ludmila Bilowicka ze Złoczowa: 2 K, 10 napulsówek, 4 p. nagolenników z wełny własnoręcznej roboty. Osoba nie chcąc być wymienioną: złoty zegarek. Najwięcej część z tych wszystkich darów i dokupionych a sporządzonych opatrunków wysłaniem zostało w 2 specjalnie na ten cel sporządzonych pakach czyli skrzyniach drewnianych razem z wyruszającym jeszcze we wrześniu s. z. oddziałem drużyny śląskiej na pole walki, drugą część zabrał ze sobą 2. stycznia b. r. p. komendant Przepiliński, również dla śl. oddziału; bardzo znaczną ilością opatrunków, medykamentów, gazy, waty, ręcznikami, chusteczkami do nosa i t. p. rzeczami zasilano się szpitaliki Legionów, porozmieszczane po Śląsku; ostatnio zaś pakiety z opatrunkami, watą, gazą, temblakami, opaskami i ciepłymi wełnianymi rzeczami, sporządzonymi z wełny, otrzymanej z Intendantury z Trzyczca, oddane zostały Komendzie Legionów, urzędującej w Domu Narodowym w Cieszynie, która podjęła się z całą życzliwością odebrać własną pocztą połową na miejsce przeznaczenia, t. j. część oddziałowi śląskiemu na pole walki, a część dla nowo założonego szpitala dla Legionistów w Kętach w Galicyi. Z pozostałych materiałów leczniczych i funduszy zasilano się chorych i rannych legionistów, którym po różnych szpitalach niejednemu brakowało. Z funduszy, składanych na rzecz sekcji sanitarnej, wspiera się też często chorych w ciężkiej potrzebie będących, nieszczęśliwych naszych wychodźców z Galicyi. Przedstawiając niniejsze krótkie sprawozdanie z działalności i spraw sekcji sanitarnej od początku jej istnienia po dzień dzisiejszy i składając niniejszem wszystkim szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie, nadmieniamy, iż właściwa i najgorętsza praca sekcji sanitarnej rozpoczęła i prowadzi się intensywnie od czasu przybywania coraz większych transportów chorych i rannych legionistów z pola walki; wskutek czego potrzeby rosły i wydatki się zwiększają a zatem i funduszy coraz więcej. Prosimy tedy usilnie o dalsze dary i datki pieniężne, które nadesłać można za pośrednictwem Redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej« lub też wprost na ręce przewodniczącej sekcji sanitarnej, p. Maryi Dyboskiej, ul. Franciszka Józefa 1. 8, t. p., za które już naprzód wyrażamy serdeczne dzięki staropolskiem »Bóg zapłać!« — Imieniem sekcji sanitarnej: Marya Dyboska.

Dary na »Czerwony Krzyż« w Cieszynie. Gmina Końska (przez p. Fr. Marynioka) 17 K 50 h; Komitet składkowy w D. Żukowie (przez mężów zaufania) 4 wozy naturaliów, jak ziemniaków, owoców, kapusty, masła, suszonych owoców, drobiu, zboża, jarzyn, jarzyn strączkowych, słoniny, cukru; gmina Wędrynia (przez ks. proboszcza Hermanna, Pawła Gronera, Rusza, Wałaskiego, Turonia) 159 K 58 h; Dolny Żuków, trzecia składka 36 K; gmina Grodziszcz 198 K 06 h; gmina Wędrynia (Zaolzie, przez p. Jana Rykała) 93 K 10 h; Wędrynia (przez p. J. Gemałę i p. P. Raszkę) 96 K 90 h; ewang. urząd parafialny w Kamer. Ligotce 80 K; gmina Mosty przy Cieszyńcu (przez kierownika p. Twardzika) 112 K; Spółka społ. w Doln. Biedowicach, czysty zysk z przedstawienia 12 K 10 h; weselnicy na weselu Karola Kalety w Puńcowie 17 K; gmina Trzciniec, składka dodatkowa 98 K 50 h; składka gminy Gumna (przez Fr. G. embalę) 93 K 70 h; gmina Gnojnik (przez przełożonego gminy P. Fusika) 63 K 70 h; katol. urząd parafialny w Wędryni 41 K 20 h; Towarzystwo zapomogowe w Łyżbicy 5 K; składka pań w Ogródzkiej 6 K 50 h; kolektka kościelna ewang. urzędu paraf. w D. Biedowicach 33 K 17 h; gmina D. Cierlicko 40 K; na weselu Gustawa Pawlusa w D. Cierlicku 13 K; Antoni Skiba w D. Cierlicku 7 K; Towarzystwo łowieckie w Puńcowie 20 K; Chrzęśc. społeczność w Cieszynie 41 K; na weselu Chlebika w Olbrachcicach 9 K; Krystyna Pytel w Mostach przy Jabłonkowie (jako nieprzyjęte honorarium dra Kapellera) 5 K; gmina D. Toszonowice 16 K; Towarzystwo łowieckie w Gutach 8 K; gmina Markłowice przy Pogwizdowie 6 K 20 h; Cieszyńskie Towarzystwo powiatowe nauczycieli 5 K; kat. gmina paraf. w Końskiej 38 K 72 h; Józef Goldberger w D. Biedowicach za karty widokowe 25 K; Paweł Marek w Ropicy, namiast wieńca na trumnę s. p. Buzkowej 10 K; składki w D. Biedowicach, a mianowicie 44 K 92 h, 73 K 72 h, 23 K 77 h, 17 K 70 h, 27 K 67 h, K 92 h, 43 K 66 h, 49 K 32 h.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Karol Rzehak: 1 złoty pierścień, 4 srebr. guziki; dr. Streinz: 1 złotą broszkę, 2 złote kolczyki, 2 złote guziki, 1 złoty karabinek, 2 srebrne bransoletki, 1 srebr. broszkę, 1 srebr. ołówek; Karosznik: 1 ułamek srebra, 2 K; czysty zysk z gry przez Kotauschka 3 K; Thea Kling: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 broszkę granatową a 1 złotą, 2 srebrne łańcuszki, 1 srebrny wisiołek, 1 broszkę; N. N.: 1 złoty pierścień, 1 srebr. naramiennik, 2 srebr. łańcuszki; N. N.: 2 złote pierścienie; Ludwik Wechsberg: 1 srebr. zegarek; N. N.: 1 srebr. naramiennik, 3 srebr. wisioriki, 2 złote kolczyki; Alojzya Sembol: 1 złoty pierścień; Fryderyk Humel: 1 złoty pierścień; Franciszek Kittinger: 1 złoty pierścień; Fryd. Humel: 3 K; Ewa Bauder: 2 srebrne zegarki; N. N.: 2 złote pierścienie, 2 naramienniki granatowe, 2 złote guziki, 1 broszkę, 2 broszki z koralami, 1 złoty łańcuszek, 2 złote kolczyki, 1 ułamek srebra; Broda i Sembol: 2 złote pierścienie, 4 okrychy złota; Widemann: 1 złoty pierścień a 1 srebrny, 1 srebrny naramiennik, 2 okrychy srebra; Gusta Obraczaj: 1 złoty kolczyk, 1 ułamek złota; Jan Świetlik: 1 srebrny zegarek, 1 srebr. łańcuszek; Marya Weczersek: 1 ślubny pierścień, 2 złote kolczyki; dr. Ludwik Müller: 20 K; Olga Ohrenstein: 2 złote pierścienie a 1 srebrny;

familia Heinzl: 2 złote pierścienie, 1 złotą broszkę, 2 kolczyki; Stadtherr: 15 K; Regina Regenstreit: 1 srebrny łańcuszek, 1 ułamek złota, 2 złote kolczyki; Frania Tislowitz: 2 złote kolczyki; Niem. Kongregacja Panien: 2 złote łańcuszki ze złotem serduszkiem, 1 złoty łańcuszek, 2 srebrne broszki a 1 złotą, 2 złote kolczyki, 1 złoty pierścień a 1 srebrny; dr. T. przez dr. Steinschneidera: 20 K; N. N.: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 srebr. łańcuszek; Józefina Stolarska: 1 złoty pierścień; Marya Kornuta: 1 złoty pierścień; Andzia Kisling: 2 srebrne łańcuszki, 3 okrychy złota; Paweł Matisek: 1 złoty pierścień, 1 srebrny zegarek, 1 srebrny łańcuszek; Józefina Sassin: 1 złoty pierścień; Józefina Twardzik: 2 złote pierścienie; Hellenia Zukówna: 1 złoty pierścień; Anna Weber: 1 ślubny pierścień; Mania Pawlik: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 srebr. monetę; Emil Wallner: 2 złote pierścienie; N. N.: 1 złotą bransoletkę, 3 ślubne pierścienie a 1 złoty, 2 srebrne bransoletki. (C. d. n.)

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska następujących żołnierzy: Lista nr. 103: Terlitza Jan, porucznik rezerw. 30. batal. strzelców z Bielska, ranny; Szkowronek Paweł, szereg. 8. p. p. z Bukowca, ranny. — Lista nr. 105: z 3. pułku legionów: ranni: Błahut Jan z Karwiny, Buzon Franciszek, Filippek Karol z Sibicy, Grgol Teofil ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Janczar Franciszek, Kanik Szymon z Żywca, Machej Józef, Pończa Rudolf z Cieszyńca, Sporysz Jerzy z Trzyczca, Sztwiertnia Ludwik z Bielska, Wałach Adam ze Śmiłowic, Wampuszyc Edward z Bielska, Zaremba Andrzej; zabity: Kock Wincenty z Rychwałdu (24. paźdz. 1914). — Lista nr. 106: Bureja Franciszek, szereg. zapas. 31. p. p. obrońcy krajowej z Jasienicy, wzięty do niewoli (Moskwa, Rosya); Duda Rudolf, kapral 31. p. p. obrońcy kraj. a Pierśca, wzięty do niewoli (Jeż, gub. Orel, Rosya); Goryl Józef, szereg. 16. p. p. obrońcy kraj. z Lipnika, ranny; Heczko Paweł, ułan 4. p. ułanów z Łyżbicy, wzięty do niewoli; Krawczyk Paweł, szereg. 16. p. p. obrońcy kraj. ze Ślemienia, ranny; Kucharczyk Piotr, szereg. zapas. 1. p. p. z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat), zabity (11.—12. grudnia 1914); Pilecki Franciszek, szereg. 16. p. p. obrońcy kraj. z Cieszyńca, ranny; Plaskonka Michał, szereg. 16. p. p. obrońcy krajowej z Rycerki, zabity (20. listopada 1914); Strzebowski Rudolf, szereg. 31. p. p. obrońcy kraj. z Mor. Ostrowy, wzięty do niewoli (Jeż, gub. Orel, Rosya); Wróbel Michał, szereg. 16. p. p. obrońcy kraj. z Cieciny (pow. Żywiec), zabity (25. listop.). — Listy strat przegladac i bliższe wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego, niezapomnianego męża, ojca, brata i t. d., s. p.

Stanisława Janeczki,

kierownika szkoły w Łakach

czujemy się zobowiązani złożyć na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowania za tak liczne dowody najszczerzego współczucia. Dziękujemy więc wszystkim przedewszystkiem za liczne kondolencje i udział w pogrzebie. Szczególniejsze podziękowanie składamy Przew. ks. proboszczowi z Łak za odprawienie pogrzebu, dalej Przew. ks. ks. proboszczom z Piotrowic, Pogwizdowa, Stonawy, Rychwałdu, Wiel. ks. wikaremu z Dzieńmorowic, Wielm. Panu inspektorowi Parzykowi i wszystkim pp. nauczycielom, chórowi nauczycielskiemu za śpiew nad grobem, Szan. członkom Wydziału gminnego za udział w pogrzebie i za wszelkie usługi około niego, wreszcie wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym; przyjmijcie wszyscy stokrotne »Bóg zapłać!«

Łaki, w styczniu 1915.

W smutku pogrążona rodzina.

POSZUKIWANIA.

Karolina Holian z Wianik poszukuje swoją matkę Wiktorję Holian, siostrę Rozalię Baar i jej dzieci ze Lwowa; Klarę Zatwarnicką, wdowę, Helenę Prokopowicz z dwójga dziećmi, Maryę Baarówną i legionistę Zygmunta Baara. Ktoby wiedział co o nich, niech będzie łaskaw mi donieść, kosztu zwrócić. Karolina Holian u p. Silberbauera, Frydland przy Misku, Morawy.



„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie somierzzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie i K 60 h.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy prawne, spis farmaków, piękne powiatki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kasowalnicze: od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filiach w Dąbrowie urządzają w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagala. A. Topor. H. Ptasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe

na żądanie

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe

na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 2. lutego 1915.

Nr. 10.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Giedzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie wszystkich przełęczy w Karpatach przez nasze wojska. - Walki artyleryjskie nad Dunajcem i Nidą.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki w Karpatach.

Wiedeń, 28. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają 28. stycznia w południe: Obecnie także dolina Nagy-Ag oczyszczona jest od wroga. Nieprzyjaciół, który wtargnął do tej doliny ze znacznymi siłami aż do okolicy na północ od Ökermezö, musiał wczoraj ostatnie, dobrze ufortyfikowane pozycje opuścić.

Toronya została przez nas zajęta. W pościgu doszliśmy do Wyszkowa, gdzie walka przeciw nieprzyjacielskim tyłom na nowo się rozpoczęła.

Na wyżynach na północ od Vezerszallas i koło Wołowca usiłowali Rosyanie, po otrzymaniu posiłków, ponownie odzyskać swoją utraczoną główną pozycję, zostali odparci i stracili przytem 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Na reszcie frontu w Karpatach nie zaszły żadne zmiany w sytuacji. Na północ od doliny Nagy Ag panuje spokój.

W Galicji zachodniej i Polsce walki artyleryjskie i mniejsze akcje.

Odparcie ataku rosyjskiego w zachodniej stronie przesmyku Użok.

Wiedeń, 29. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 29. b. m.: Śnieg zaczął padać obficie. W Galicji zachodniej i w Polsce odbywają się tylko patrole rozpoznawcze, utarczki patrolowe, a tam, gdzie chwilowa pogoda na to pozwala, walki artyleryjskie.

W Karpatach, na zachód od przesmyku Użok odparliśmy atak rosyjski z ciężkimi stratami dla nacierających.

Koło Vezerszallas i Wołowca walki są skończone. Nieprzyjaciół odparty został do wzgórz przesmykowych; onegdaj wzięliśmy 400 jeńców.

W Bukowinie panuje spokój.

10.000 jeńców, 6 karabinów maszynowych.

Wiedeń, 30. stycznia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Na froncie polsko-galicjskim, z wyjątkiem krótkich walk działowych, panował po największej części spokój.

Gwałtowne walki ostatnich dni doprowadziły do odzyskania wyżyn przesmykowych w Karpatach.

W czasie całonocnej, ciężkiej akcji walczyły wojska, mimo niepomyślnej pogody, z największą wytrzymałością, przewyciężyły wszy-

stkie trudności terenu, spowodowane często bardzo wysokim śniegiem, co przyniosło wielkie sukcesy.

Łącznie wzięliśmy 10.000 jeńców i sześć karabinów maszynowych.

Walki artyleryjskie nad Dunajcem i Nidą.

Wiedeń, 31. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Nad Dunajcem i Nidą odbywała się wczoraj po obu stronach ożywiona walka artyleryjska. Nasza w ostatnich czasach z dobrym skutkiem strzelająca artyleria miała także wczoraj powodzenie. Nieprzyjaciół opróżnił w bardzo gwałtownym ogniu kilka rowów strzeleckich. Także na reszcie frontu w Królestwie odbywała się od czasu do czasu walka artyleryjska.

W Karpatach upłynął dzień spokojniej. W Karpatach lesistych walczy się jeszcze o kilka pozycji, położonych zaraz na północ od przełęczy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zwycięski pochód w Karpatach.

Grac, 29. stycznia. »Grazer Tagespost« pisze odnośnie do operacji w Karpatach: Nasze operacje w Karpatach postępują naprzód, jak było zresztą do przewidzenia. Przed zdobyciem Użoku otworzyły sobie wojska nasze drogę do Turki. Zacięte walki w okolicy przełęczy Łupkowskiej, przez którą prowadzi droga do Liska, są w toku. Rosyanie rzucają pośpiesznie posiłki wojskom, wstrzymującym zwycięską austro-węgierską ofensywę.

»Pesti Naplo« donosi z Karpat wschodnich: Nasza armia, operująca zwycięsko na Bukowinie, walczy na froncie, długości 70 kilometrów, przeciw wielkiej przewadze nieprzyjaciela. Wielkie śniegi utrudniają operacje.

W południowej Bukowinie ofensywa nasza zaskoczyła Rosyan. Po gwałtownym ogniu i atakach na bagnety udało się rozprościć nieprzyjaciela i zabrać znaczną liczbę jeńców. — W dniu 27. b. m. austriacki aeroplan zbadał pod Kimpolungiem pozycje nieprzyjaciół i rzucił kilka bomb, które zrzędziły znaczne szkody.

Zamierzone opróżnienie Lwowa przez Rosyan.

»Neue Fr. Presse« zamieszcza na czele następującą informację: Niektórzy z bawiących tu uchodźców, a także dyrekcja jednej z galicyjskich instytucji finansowych, otrzymali z poważnego źródła następującą ważną wiadomość, która w tem samym brzmieniu zamieszczoną została w »Słowie Polskim«, wychodzącym we Lwowie. W dniu 12. b. m. ogłoszono we Lwowie plakatami, że Rosyanie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niebawem będą zmuszeni ze względów strategicznych opróżnić Lwów czasowo.

W przewidywaniu tego wypadku wydaje się do ludności wezwanie, aby zachowywała się spokojnie i z powodu przejściowego obsadzenia Lwowa przez nieprzyjaciół nie urządziła żadnych demonstracji, gdyż Rosyanie powrócą do Lwowa i miasta tego dobrowolnie pod żadnym warunkiem nie oddadzą na stałe nieprzyjacielowi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Prusach wschodnich i Królestwie.

Berlin, 28. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Biuro Wolffa. Dnia 28. stycznia: Nieznaczne nieprzyjacielskie usiłowania wykonania ataku na północny wschód od Gębina zostały odparte.

Koło Bieżunia na północny wschód od Sierpca został nieprzyjacielski oddział odrzucony. Zresztą w Polsce niema żadnej zmiany.

Berlin, 29. stycznia. (TBK.) Naczelna kwatery niemiecka donosi pod datą 29. b. m.: Rosyjski atak w północno-wschodniej stronie od Gębina zламаł się. Rosyanie ponieśli wielkie straty. W północno-wschodniej stronie od Bolimowa, na wschód od Łowicza, wyrzuciły wojska nasze przeciwnika z pozycji straży przednich, poczem wdarły się do pozycji głównej. Zdobyte rowy nieprzyjacielskie, mimo gwałtownych kontrataków, utrzymaliśmy, z wyjątkiem kawałka rowu, ubezpieczając je.

Walki w Prusach wschodnich i Królestwie.

Berlin, 30. stycznia. (Urzędowo.) Wielka główna kwatera donosi: W Prusach wschodnich atakowali Rosyanie bezskutecznie na wschód od Darkemów, ostrzeliwali nasze fortyfikacje na wschód od Pojezierza i próbowali ataku na południowy wschód od jeziora Löwentuińskiego, który jednak został odparty przez nasz ogień.

Rosyjskie ataki nocne w okolicy Borzymowa i na wschód od Łowicza zostały odparte z bardzo ciężkimi stratami dla wroga.

Berlin, 31. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Z prusko-wschodniego frontu niema nic do doniesienia. W Polsce koło Borzymowa na wschód od Łowicza, odparty został rosyjski atak.

Naczelne dowództwo.

Pod Warszawą.

Kopenhaga, 27. stycznia. »Berlingske Tidende« donosi w telegramie z Petersburga: Koła wojskowe ostrzegają przed mniemaniem, ja-

koby Niemcy odstąpili od ofensywy przeciwko Warszawie. Chodzi tylko o chwilowy spokój. Niemcy wyzyskują tę przerwę do sprowadzania olbrzymiego materiału wojennego na front i do budowania kolei wojskowych. O tem, że Niemcy dalej prowadzą akcję przeciwko Warszawie, świadczy koncentracja ich sił na linii od ujścia Bzury aż do Pilicy, gdzie znajduje się 600.000 żołnierzy niemieckich.

Zniszczenie łodzi napowietrznej niemieckiej.

Berlin, 30. stycznia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Dnia 25. b. m. ruszył niemiecki statek napowietrzny »Parsival« w stronę rosyjskiego portu Libawy, skąd nie wrócił. Według sprawozdania sztabu generalnego rosyjskiej marynarki przeleciał w wymienionym dniu nad Libawą niemiecki statek napowietrzny Zeppelina, rzucając bomby. Statek ten zestrzelony, wpadł w morze, gdzie zniszczony został przez rosyjskie łodzie. Załogę wzięto do niewoli.

Wojna niemiecko-francuska.

Odparcie ataków francuskich.

Berlin, 28. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) Biuro Wolffa. Dnia 28. stycznia. Na flandryjskim wybrzeżu ostrzeliwała nieprzyjacielska artyleria miejscowości Middelkerke i Slype. Na wzgórzach Craonne zabraliśmy nieprzyjacielowi obok poprzednio przedwczoraj zdobytych szafców w kierunku południowo-wschodnim dalszych 500 metrów okopów strzeleckich. Francuskie kontrataki zostały bez trudności odparte. Nieprzyjaciół poniosł w walkach od 25. do 27. b. m. ciężkie straty. Przeszło 1500 zabitych Francuzów leży na placu boju, nadto 1100 jeńców, łącznie z liczbą, podaną dnia 27. b. m., wpadło w nasze ręce.

W Wogezach odparto przy ciężkich dla nieprzyjaciela stratach kilka ataków Francuzów w okolicy Senones i Bau de Sapt, przyczem wzięto do niewoli jednego oficera i 50 francuskich żołnierzy. Nasze straty były zupełnie nieznaczne.

W Górnej Alzacyi atakowali Francuzi na froncie Nieder-Aspach—Heidweiler i las Hirtzbach nasze pozycje na wschód koło Aspach-Amertzweiler, Heidweiler i Hirtzbach. Wszystkie ataki zostały z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Szczególnie ciężkie straty miał on na południe od Hirtzbach i na południe od Amertzweiler, gdzie Francuzi bezładnie się cofnęli. Pięć karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce.

Berlin, 29. stycznia. (Urzędowo.) Wielka główna kwatera donosi z dnia dzisiejszego: Podczas nocnej wyprawy floty aeroplanów obłożono obficie bombami angielskie składy etapowe twierdzy Dunkierki. Nieprzyjacielski atak na wydmach w północno-zachodniej stronie Nieuportu został odparty. Nieprzyjaciół, który w pewnym miejscu wszedł do naszej pozycji, wyparty został w nocnym ataku na bagnety.

Na południe od La Bassee usiłovali Anglicy odbić zdobytą przez nas pozycję; atak ich z łatwością został odparty.

Na reszcie frontu nie zaszło nic nadzwyczajnego.

Niemieckie powodzenia we Francyi i Belgii.

Berlin, 30. stycznia. (TBK.) Naczelna kwatera 30. stycznia. Straty francuskie 28. stycznia w walkach na północ od Nieuport były wielkie. Przeszło 300 Marokańczyków i Algierczyków poległo w wydmach. Nasz ogień artyleryjski uniemożliwił wczoraj nieprzyjacielowi dostanie się na wysokość wydm na wschód od latarni. Wojska nasze wydarły nieprzyjacielowi na południe od kanału La Bassee dwa dalsze rowy, dotykające do zdobytej przez nas 25. stycznia pozycji i pojmały 60 jeńców.

W zachodniej części Argonów przedsięwzięły wczoraj wojska nasze atak, który przyniósł nam znaczny sukces. W ręce nasze wpadło 12 oficerów, 731 żołnierzy, zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych, 400 do 500 zabitych leży

na polu walki. 155-ty pułk francuski został, zdaje się, zniesiony. Nasze straty są stosunkowo nieznaczne.

Francuskie ataki nocne na południowy wschód od Verdun zostały odparte z ciężkimi dla wroga stratami.

Na północny wschód od Baonviller zostali Francuzi odrzuceni ze wsi Angomont na Bremenil. Angomont zostało przez nas obsadzone.

Berlin, 31. stycznia. (C. k. Biuro koresp.) We Flandryi odbywały się wczoraj tylko walki artyleryjskie. Koło Cuinchy, na południowy wschód od drogi La Bassee-Bethune odebrano Francuzom pojedyncze rowy strzeleckie.

Naczelne dowództwo.

2600 nowych aeroplanów francuskich.

Rzym, 30. stycznia. Donoszą tu, że rząd francuski wystawił świeżo do dyspozycji wojskowości swojej 2600 aeroplanów z budżetem 20 milionów franków.

Wojna angielsko-niemiecka.

Posiłki angielskie we Francyi.

Berlin, 27. stycznia. »Lokalanzeiger« powtarza za rotterdamskim »Courantem« telegram o nowych wojskach angielskich, które ładują obecnie we Francyi. Do jednego tylko portu w ciągu 24 godzin przybyło 28 okrętów przewozowych. W kilku dniach wyląduje kilkaset tysięcy angielskich żołnierzy. Korespondent »Courantu« nie zauważył, by te nowe wojska ustępowały w czemkolwiek armii liniowej.

Straty Anglików w bitwie morskiej.

Londyn, 29. stycznia. Admiralicja donosi, że wszystkie okręty, które brały udział w bitwie morskiej, powróciły do portu. Okręt »Lyon« trafiony został poniżej linii wodnej tak, że kilka komór napełnionych było wodą. »Lyon« przewieziony został przez okręt »Indomitable«. Kontrtorpedowiec »Meteor«, jako niezdolnego do walki, przewiózł kontrtorpedowiec »Liberty«. Na »Lyonie« 17 żołnierzy zranionych, na »Meteorze« 4 zabitych, 1 zraniony.

Londyn, 29. stycznia. Tymczasowe sprawozdanie admirała Beaty brzmi: »Lyon« i »Tiger« jechały na czele eskadry i jakiś czas same były w ogniu, były więc narażone na skoncentrowany atak nieprzyjaciela i tylko one zostały trafione. Szkoda w kotle na »Lyonie« i zepsucie się maszyn niewątpliwie udaremniły osiągnięcie większego zwycięstwa. Łodzie podwodne zmusiły do przerwania walki.

Największa bitwa dreadnoughtów.

Współpracownik w sprawach floty londyńskiego dziennika »Daily Mail« podnosi, że bitwa na morzu Północnem była dotychczas największą bitwą morską toczącą się wojny. Z wyjątkiem »Blüchera« brały swego czasu wszystkie niemieckie statki udział w bombardowaniu Scarborough. Po raz pierwszy walczyły teraz na morzu Północnem dreadnoughty przeciw dreadnoughtom. W bitwie morskiej wszystko zależy od tego, kto w danej chwili może zaatakować z przeważającą siłą. Ze Anglicy koło wysp Falklandzkich i na morzu Północnem mieli przewagę, należy zawdzięczyć strategii admiralicyi. Wiceadmiral Beaty miał przewagę artyleryi, z której jego ludzie bardzo umiejętnie skorzystali. Angielskim statkom wojennym towarzyszyły małe krążowniki i floty kontrtorpedowców, prawdopodobnie sławna trzecia flota, która już brała udział w różnych bitwach. Niemieckie pancerniki miały taką samą eskadrę. Widocznie zamierzali bombardować ponownie Barmouth, Hartlepool, Scarborough i inne miejscowości nadbrzeżne. Dotychczas zdawało się ludziom niewtajemniczonym, że marynarka angielska orzypłacała się bezczynnie niemieckim atakom, lecz to jest, jak się okazuje, nieprawdą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Ofensywa turecka na Kaukazie.

Konstantynopol, 29. stycznia. Turecka główna kwatera ogłasza: Na Kaukazie rozpoczęła się nasza ofensywa. Wojska ruszają naprzód w kierunku do Olty; wypędziły nieprzyjaciela, stojącego przed nimi i zabrały wiele materiału wojennego. W odwrocie Rosyane spalili miejscowość rosyjską Narman, aby znajdujące się tam materiały nie wpadły w nasze ręce.

Konstantynopol, 30. stycznia. (Biuro kor.) Sztab jeneralny zawiadamia: Flota otomańska bombardowała w ciągu dnia 28. b. m. z powodzeniem rosyjską stację wojskową, położoną na zachodnim wybrzeżu morza Czarnego.

Konstantynopol, 30. stycznia. (Biuro kor.) Komunikat głównej kwatery donosi: Na froncie kaukaskim nie wydarzyło się nic znaczącego. Nasze wojska, które podjęły ofensywę w kierunku Olty, wzięły do niewoli 300 Rosyan i zdobyły znaczną liczbę karabinów i materiału wojennego. W Aserbejdżanie ma dla nas korzystny przebieg trwająca od tygodnia walka z główną siłą nieprzyjacielską w okolicy Choi, ostatniemić miejscem schronienia Rosyan w Aserbejdżanie. Dn. 27. stycznia zdobyły nasze wojska na południe od Choi ufortyfikowane pozycje, które nieprzyjaciół założył w kilku liniach.

Co uczyni Rumunia?

Kopenhaga, 28. stycznia. Do »Ruskoje Słowo« telegrafują ze Zofii, że rząd rumuński uwiadomił urzędowo Bułgarię, że wojskowe przygotowania Rumunii nie są skierowane przeciw Bułgarii. Według tego samego źródła przeprowadza się energicznie i w wielkich rozmiarach zakupno materiału wojennego. Zapewniona też jest wielka pożyczka w Anglii. Wmieszanie się Rumunii do wojny nie nastąpi jednak przed marcem.

Paryż, 28. stycznia. Agencja Havas donosi: W francuskich sferach urzędowych nie można otrzymać potwierdzenia wiadomości, że niemiecki ambasador w Bukareszcie wręczył rumuńskiemu prezydentowi ministrów notę z protestem przeciw zachowaniu się Rumunii względem Austro-Węgier.

Kongres podlegaczy wojennych w Medyolanie.

Berlin, 29. stycznia. »Köln. Zeitung« donosi z Medyolanu: Wczoraj rozpoczął się kongres grup politycznych, propagujących wojnę. Przybyło około 100 przedstawicieli politycznych stowarzyszeń. Nastrój rozpraw był bardzo wojowniczy. W zakończeniu postawił dyr. »Popolo d'Italia« porządek dzienny, żądający od rządu wypowiedzenia sojuszu trójpřzymierzu i zastrzeżenia dla Włoch samodzielnego stanowiska w polityce międzynarodowej i koncercie europejskim. Kongres obraduje dalej.

»Perseveranza« oświadcza, że kraj nie pójdzie za głosem podlegaczy, nawołujących do wojny.

Rewolucya w Portugalii.

Londyn, 29. stycznia. »Daily Mail« donosi z Lizbony pod datą 2. stycznia: Partya demokratyczna uchwaliła prowadzić ostrą opozycję przeciwko nowemu rządowi. Prezydent ministrów, Castro, wypuścił na wolność aresztowanych oficerów. Pieczęcie z lokali redakcyj republikańskich usunięto. Castro oświadczył, że ma zamiar prowadzić rządy energiczne, lecz w myśl ustaw. Po wyborach przywrócone będą prawdopodobnie rządy cywilne.

Po nadejściu pierwszych wiadomości zdawało się, jakoby zwolennicy króla Manuela byli górą. Tymczasem zwycięscy oficerowie należą do stronnictwa republikańskiego. Ustąpił dotychczasowy gabinet, a objął rządy gabinet składający się przeważnie z wojskowych.

Ustąpienie Bilińskiego.

„Neue Freie Presse” donosi o ustąpieniu Bilińskiego ze stanowiska wspólnego ministra skarbu. Ustąpienie to uważa dziennik wiedeński za rzecz pewną. Utrzymuje on również, że przesilenie to istniało już właściwie od chwili zbrodnego zamachu na następcę tronu i jego małżonki w Sarajewie. Przyczyną zaś zaostreżenia się przesilenia mogły być według „Neue Freie Presse” różnice w zapatrywaniach między nim a gabinetem Stürgkha na kwestję traktowania Galicyi. Biliński ujmował się bardzo gorąco za swoimi rodakami i bardzo wiele dla nich zdziałał na polu dobroczynności publicznej. Uchodzący galicyjscy nie byli zadowoleni ze wsparcia przez rząd im udzielonego, a w sprawie przysługującego odszkodowania za zniszczenie Galicyi przez wojnę starali się bawiący w Wiedniu posłowie polscy o zasadnicze załatwienie i w kwestyi tej porozumiewali się z Bilińskim.

„Kwestya ta — pisze „N. Fr. Presse” — pozostawała naturalnie w łączności pewnej ze stanowiskiem gabinetu austriackiego wobec stronnictw Izby, która stale zamknięta przeciw być nie może. Nie jest wykluczonem, iż wytworzyły się stąd starcia między Bilińskim a gabinetem austriackim, starcia, których źródło tkwiło wprawdzie w kwestyi wychodźców galicyjskich, ale które dla ogólnej polityki nie były bez znaczenia.

Rozwój dalszy przesilenia zależeć będzie od postanowień korony i rozstrzygnięcia kwestyi administracyi w Bośni i Hercegowinie. „N. Fr. Presse” przewiduje, że załatwienie przesilenia nastąpi dopiero w kilku dniach.

Następcą Bilińskiego ma być były prezydent ministrów K ö r b e r.

Morawski ministrem dla Galicyi.

„Wiener Zeitung” ogłasza mianowanie dotychczasowego kierownika w ministerstwie dla Galicyi szefa sekcji Morawskiego, ministrem.

Ustąpienie prezesa Koła polskiego.

Prezes Koła polskiego w Radzie państwa, dr. Leo, nadesłał na ręce wiceprezesa dra Germana pismo, w którym oświadcza, że ze względu na obecne stosunki wojenne nie może jako prezydent miasta Krakowa bawić częściej i dłużej w Wiedniu i dlatego składa godność prezesa Koła polskiego.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Ferdynand Ehrlich, proboszcz w Widnawie, został zamianowany dziekanem dziekanstwa widnaw-

skiego i radcą ks.-bisk. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie; ks. Józef Springs, proboszcz w Altrotwasser, został zamianowany dziekanem ad honores; ks. Wincenty Brauner, proboszcz w Cukmantlu, został zamianowany dziekanem dziekanstwa cukmantłowskiego; ks. Jan Velčovský, wikary w Barzdorfu, otrzymał prezentę na probostwo w Neu-Wilmsdorf; ks. Otton Hampel, wikary w Cukmantlu, został zamianowany prefektem w ks.-b. konwikcie we Widnawie; ks. Alfons Klimosch, prefekt w konwikcie w Widnawie, został przeniesiony jako wikary do Cukmantlu. — W Opawie zmarł dnia 31. stycznia ks. Leopold Pustuvka, emer. proboszcz w Gnojniku, w 50. roku życia a 26. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się we Frydku w środę, dnia 3. b. m. o godz. 9. przed południem. R. i. p.

Wybór nowego burmistrza. We czwartek, dnia 28. stycznia, o godz. 4. po południu, Wydział gminny miasta Cieszyna zebrał się w komplecie w celu wyboru nowego burmistrza. Na 31 oddanych głosów 30 padło na radcę rządowego Alojzego Gamrotha, który też wybór przyjął. W swej mowie programowej zaznaczył nowowybrany burmistrz, że jego dążeniem będzie utrzymać kurs swego zmarłego poprzednika, główną zaś uwagę będzie zwracał na gospodarczą i finansową równowagę miasta i na leczenie ran, zadanych przez wojnę; pod względem wyznaniowym i narodowościowym usiłowaniami jego będzie utrzymywać pokój w mieście. — Po mowie burmistrza odbył się wybór jednego członka Rady miejskiej. Wybór padł 23 głosami na budowniczego Ludwika Kamtza, który wszedł do Rady na miejsce nowowybranego burmistrza, jako drugi radca; zastępcą burmistrza został dalej p. Fr. Neugebauer.

Profesor uniwersytetu dr. Roman Dyboski w niewoli rosyjskiej. Pisma krakowskie donoszą: Od pewnego czasu kursowała w mieście wiadomość o zaginięciu prof. dra Romana Dyboskiego. Jak się okazuje, prof. Dyboski, syn tułajskiego rejenta, został w dniu 20. grudnia ujęty w niewolę rosyjską i obecnie znajduje się w drodze do Tomsku, a wiadomość napłynęła o tem z Moskwy, — gdzie konwój chwilowo zatrzymmano.

Otwarte nadawanie listów pieniężnych. Listy pieniężne, nadawane w powiatach bielskim i mieście Bielsku, cieszyńskim, frysztańskim, frydeckim, białowieckim, opawskim i mieście Opawie, muszą być nadawne otwarte i nie mogą zawierać żadnych wiadomości pisemnych. Listów pieniężnych, zawierających wiadomości pisemne, nie przyjmie się i nie wysyła.

Miejska sprzedaż ziemniaków dla biedniejszej ludności odbywać się będzie od dnia 1. b. m. po wyższej cenie, mianowicie 100 kg za 8 K; kupić jednakże będzie można jednorazowo tylko 25 kg.

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej w Bobrku. Zawiadamia się interesowanych nauczycieli, że egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych w terminie wiosennym odbywać się będą oddział na mocy rozporządzenia ministerialnego nie z początkiem maja, ale już z początkiem kwietnia, i to w całej Austrii.

Dziejów Śląska austriackiego z ilustracyami prof. Franciszka Popiołka wyszedł zeszyt 8. W zeszytce tym opisane jest żywo i barwnie życie prywatne, zwyczaje i obyczaje książąt, szlachty, mieszczan i chłopów. Zeszyt ozdobiony jest licznymi ciekawymi ilustracyami. Nabyć można w polskim Tow. pedagogicznym (Dom Narodowy) i w księgarni „Stella”. Ostatni zeszyt wyjdzie w tych dniach.

Z składnicy pieczy wojennej, Cieszyn, ulica Cieżarowa. Z dotychczasowych darów, złożonych w składnicy przez ludność Śląska wschodniego, wysłano dla żołnierzy w polu na samą tylko „gwiazdkę” 76 wielkich skrzyń rozmaitych użytecznych dla żołnierzy rzeczy. Obdarowane zostały w ten sposób przeważnie pułki: 3., 54., 100., pułki obrony kraj. i posp. ruszenia nr. 31, I. dywizya haubic polowych, I. pułk armat polowych, batalion posp. ruszenia nr. 104 i t. d. Przeważną część tych darów znajduje się już na miejscu, czego dowodem dziękczynne listy komendantów i żołnierzy. Również wysłano w pole już w miesiącach listopadzie i grudniu masę odzieży zimowej, szczególnie dla żołnierzy ze Śląska wschodniego. Odzież zimową wysyła się w dalszym ciągu. Urząd pieczy obdarowuje także żołnierzy, odchodzących ze szpitali w pole w ciepłą odzież, — słowem pomaga wszędzie, gdzie tylko zachodzi tego potrzeba. — Kierownictwo urzędu zwraca się z łaskawą prośbą do ludności, jako też do kierownictw szkół, stowarzyszeń i korporacji Śląska o dalsze zasilanie składnicy, czy to darami w naturze, czy też datkami pieniężnymi.

Wyrodna matka. Co demon alkohol potrafi z człowieka uczynić, dowodzi znów jeden świeży przykład z życia w naszym mieście. Przy ul. Stawowej nr. 18 mieszka wdowa po stolarzu, niejaka Anna Kaleta, nałogowa pijaczka. Policji doniesiono, że nieszczęsna ta istota, przychodząc do domu w stanie zupełnie pijanym, bez wszelkiej przyczyny bije i znęca się niemiłosiernie nad swym rodzonym, 11-letnim synkiem, który jest słabo rozwinięty umysłowo. Dochodzenia potwierdziły słuszność tych doniesień i ze strony lekarskiej stwierdzono ciężkie obrażenia na ciele chłopca, powstałe wskutek ciągłego znęcania się nad nim okrutnej matki. Biedne dziecko zabrano z pod takiej „opieki” matki-pijaczki i oddano je na wychowanie do miejskiego zakładu dla sierot. Przeciw Kaletowej zrobiono doniesienie do sądu. Dla bliższego scharakteryzowania upadku tej kobiety, w który pograżył ją nieszczęsny alkohol, niech posłu-

Niewiasty śmierci.

Tłumaczył K a r o l K a s z p e r.

Do pewnego węgierskiego miasteczka przywieziono wśród innych biednego polskiego żołnierza, który na północnym terenie wojny został ciężko zraniony. Leżał w gminnym domu, a panny miejscowe zastrzegły sobie jego pielęgnowanie. Każdą godzinę przychodziła inna. Były to Węgierki. Biedny polski młodzieniec nie poznał żadnej. Wszystkie uważał za jedną i tę samą, którą nazywał Maryą, a panny przyjęły z miłości i dobroci rolę tej Maryi.

Dawniej kłóciły i sprzeczały się, gdzie się tylko nadawała sposobność, a to z powodu gęsi, kur, Beli i Rigaa... a teraz były wszystkie jednego zdania i myśli.

Zjednoczone w dobroci, miłości, wierności, w cud mocnej, pełnej nadziei miłości, zjednoczone w niebieskim miłosierdziu tej Mater dolorosa, która pod krzyżem Zbawiciela stała.

Wszystkie kochały biednego żołnierza, wszystkie kochały świętą miłością tej Maryi, która się w rozgorączkowanych oczach umierającego odbijała.

Każda trzymała naprzemian jego rękę, każda mówiła cichym głosem, będącym dla umierającego melodją miłości.

„Śpiewaj,” wyszeptał, a każda śpiewała w swojej godzinie. Piosnki węgierskie, ale piosnki miłości. „On pozna, iż innym językiem śpiewamy,” dodała najstarsza i najmądrzejsza cicho i

pełna smutku. A kiedy ta najmłodsza zaczęła śpiewać, słuchały wszystkie z zapartym oddechem i pieściły spojrzeniami twarz tego, który daleko od swojej Ojczyzny umierał. Ale patrz, poznały zaraz, iż melodja miłości wszędzie na ziemi jest równą.

Śmiertelnie ranny żołnierz uśmiechał się, a blask błogości łagodził mękę i boleść na jego rysach. Tak umarł. A gdy umarł, wszystkie dziewczyny, jedna za drugą, ucałowały zmarłego. Najmłodsza dodała: „On zapewne rozpoznał mój pocałunek i pomyślał, iż jestem jego Maryą.”

To zbudziło zazdrość innych i już się zaczęły obok pościeli zmarłego kłócić. Wtem dołała znów ta najmłodsza, która się najlepiej na mowie serca rozumiała. „Czyż nie jesteśmy wszystkie razem jego Maryą? Nie jesteśmy wszystkie, nie tylko my tutaj, wszystkie, wszystkie, które chorych i rannych swoją niewyczerpaną miłością otaczają?” — „Tak, masz słusność,” dodała najstarsza i ucałowała serdecznie siostrę.

Teraz przystroili kwiatami tę pierś, która już nie oddychała i zaczęły się wszystkie razem modlić za spokój duszy zmarłego. Proboszcz przybył i pokropił zwłoki.

„Kto ma go zanieść do grobu?” zapytał. „Grabarz jest w wojsku a obcych...”

Chciał powiedzieć: Obcy nie zgłoszą się bez zapłaty do tej służby. Przy biednym polskim żołnierzu nie znaleziono ani halerza. Wtem od-

powiedziały dziewczęta: „Któżby miał mu tę ostatnią usługę miłości oddać, jak nie my, które wszystkie razem jesteśmy jego Maryą?”

Porozchodziły się do domów, przywdziały białe szaty, a czarne włosy przystroili zielonymi gałązkami mirtowemi. A gdy proboszcz tę ofiarną dziewczęta widział, postanowił urządzić żołnierzowi uroczysty pogrzeb. Dzwoniono wszystkimi dzwonami, była żałobna msza św, a nawet stary nauczyciel zgłosił się sam, by przygrywać na organach.

Tak niosły niewiasty węgierskie biednego polskiego żołnierza do grobu, a żaden król nie został pogrzebany z większą miłością i czcią od tego biednego polskiego żołnierza.

Zaczęto dzwonić, proboszcz odprawiał mszę św. Organy brzmiały, a piękne dziewczęta w bieli, z wieńcami mirtowymi we włosach wzięły trumnę na swoje barki i niosły na cmentarz.

Tak cudownie mogą dusze ludzkie harmonizować tylko w strasznym odgłosie potężnej wojny. Takie dowody miłości będą złotem literami zapisane w księdze żywota, a Bóg w dzień sądu z pewnością o nich nie zapomni.

Nie zmyśliłem historii o dziewczętach węgierskich — zdarzyła się ona bowiem rzeczywiście. Wojna światowa nie przynosi tylko nieszczęście dla ludów, wydaje ona także bohaterów i bohaterki, wydaje wielkie czyny miłości i miłosierdzia.

W Górn. Cierlicku, w grudniu 1914.

by jeszcze następujący smutny obrazek: Niedawno umarł Kaletowej jej starszy, czternastoletni syn. Aby go mieć za co pochować, sprzedała pierzynę; lecz cóż z tego, kiedy pieniądze, zamiast obrócić na cele pogrzebu, przepiła, a pogrzebem musiała zająć się policja, bo termin pogrzebu już minął, a zwłoki leżały jeszcze w domu na łóżku. Smutny doprawdy i odrażający obraz życia. Niestety obrazków takich można bardzo wiele znaleźć w naszym mieście i okolicy. Smutne to bardzo i zastanawiające zjawisko, że u nas tak wiele kobiet oddaje się tak wstępnemu i upadającemu nałogowi pijaństwa. Władze i społeczeństwo powinny się zająć jakąś szerszą akcją w celu zwalczania tego najgorszego zła i wroga ludzkości, jakim jest pijaństwo, a zwłaszcza pijaństwo u kobiet.

Szkoła handlowa »Czepel«, Cieszyn, droga Franciszka Józefa nr. 18. Dnia 15. lutego rozpoczęła się w powyższej, od c. k. ministerstwa oświaty corocznie dozorowanej szkole, zarówno pięciomiesięczny kurs dzienny jak i pięciomiesięczny kurs wieczorny. W skład nauki, której udzielają profesorowie seminarium i siły fachowe, wchodzią wszystkie przedmioty, jakie potrzebne są dla sił biurowych w handlu i przemyśle. Językiem wykładowym w owej szkole jest język niemiecki, jednakowoż w razie potrzeby udziela się wyjaśnień również w języku polskim. Na kursa te mogą uczęszczać uczniowie obojga płci. Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Poszukiwania. Jan Solecki, 18. Landw.-Reg., obecnie chory w rezerwowym szpitalu w Prachaticach w Czechach, poszukuje żony swej Teofili Soleckiej z 3 dziećmi, pochodzących ze Sanoka. — Mikołaj Marcinowski, 36. Landsturm-Reg., obecnie ranny w rezerwowym szpitalu, filia II., u Rakowskiego w Prachaticach w Czechach, poszukuje żony Maryi z 2 dziećmi, pochodzących z Kołomyi. Marcinowski był tamże tercjanem w polskim gimnazjum. Ktoby coś o obu powyższych familiach wiedział, niech domiesie pod powyższymi adresami. — Landsturm-rezerwista zapasowy Tomasz Sobol, znajdujący się przy c. k. Fest.-Artill., Bataillon 5, 4. Marschkompanii, Feldpost 186, prosi o łaskawe podanie wiadomości pod powyższym adresem o swej żonie Paulinie wraz z trojgiem dziećmi, która mieszkała w Ustrzykach Dolnych w Galicyi.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. ks. Jan Boruta, proboszcz w Star. Hamrach, podatek na 1915 r. 4 K; Janusz Chlebus, Żuków Górny, nadzwyczajny podatek wojenny 100 K; Koło »Macierzy« w Starem Mieście 50% zobowiązania statutu. 44 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stan. Janeczki, kierownika szkoły w Łakach, złożył na »Macierz Szkolną« p. Gabryel Janecko, burmistrz w Rychwałdzie, 10 K.

Na Dar 3. maja złożył p. Józef Wratny, Dąbrowa, na listę składkową 5 K.

Z Jabłonkowa. Czytelnia katolicko-ludowa w Jabłonkowie urządza walne zgromadzenie d. 7. lutego 1915, o godz. 4. po południu w sali własnej, na które Szan. pp. członków uprzejmie zaprasza. Porządek zgromadzenia będzie: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie: a) skarbnika, b) bibliotekarza, c) gospodarza, d) rewizorów rachunków. 4. Wybór Wydziału. 5. Wnioski i życzenia. — **W y d z i a ł.**

Z Karwiny. Dnia 28. stycznia zmarł w Karwinie lwowski poseł socjalistyczny Józef Hudec, licząc 52 lat życia. Hudec był z zawodu drukarzem; stowarzyszenie zawodowe drukarzy galicyjskich »Ognisko« jest w przeważnej części dziełem Hudeca. Był on długie lata dyrektorem »Miejskiej kasy chorych we Lwowie«. Od r. 1907, t. j. zaprowadzenia powszechnych wyborów, był posłem do parlamentu z siódmego okręgu wyborczego miasta Lwowa. W ostatnich czasach, aczkolwiek już chory, popierał gorliwie sprawę Legionów polskich. Do Karwiny uchronił się z rodziną, uchodząc ze Lwowa przed najazdem kozackim.

Z Międzyrzecza. W tutejszej parafii urodziło się w roku 1914 49 dzieci, z tego 31 chłopców i 18 dziewcząt, w tem 2 nieślubnych. Zmarło 26, z tego 8 dorosłych i 18 dzieci. Ślubów było 7. Komunikantów 4200, z tego 2800 przy Misyi i 1400 w ciągu roku.

Z Mor. Ostrawy. (Mądre zarządzenie.) Na rozkaz komendy

ograniczono w Ostrawskim w dalszym ciągu sprzedaż trunków. Mianowicie sprzedaż palonych trunków w zamkniętych naczyniach jest dozwolona tylko od godz. 12. w południe do 9. wieczorem; w soboty zaś i niedziele sprzedaż ta została zupełnie zakazana.

Z Trzyńca. (»Czerwony Krzyż«.) Z Nowym Rokiem rozpoczął nowy związek miejscowy »Czerwonego Krzyża« w Trzyńcu z p. wójtem Józefem Böhmem na czele swoją działalność i szybko się rozwija. Mianowicie panie urzędników werbują członków dla nowego związku z wielkim powodzeniem.

— (Koncert kościelny.) Jak się dowiadujemy, ma być 21. marca w ewangelickim kościele w Trzyńcu urządzony koncert na organach. Połowa czystego dochodu jest przeznaczona na cele miejscowej grupy »Czerwonego Krzyża«, druga połowa zaś na ewangelicki Dom sierot.

— (Szpital.) Zarząd trzynieckiego »Czerwonego Krzyża« ubiega się o założenie szpitala dla rannych żołnierzy, w którymby gospodarke przewzięły miejscowe panie, koszta zaś »Czerw. Krzyż«.

Rozmaitości.

Nowe moratorium. Wydane moratorium reguluje sprawę płatności dla całego państwa na cztery miesiące, t. j. do końca maja, z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny, gdzie przedłuża dotychczasowe przepisy moratorium na dwa miesiące. Co do innych krajów państwa postanawia moratorium upłatę w lutym i kwietniu dalszej ¼ części zobowiązań, które były płatne w sierpniu 1914 lub pierwszej, a w marcu i maju ¼ części pretensji, które były płatne w wrześniu i październiku. Oprócz tego przepisana jest na kwiecień zapłata ½ części zobowiązań listopadowych, tak że z końcem maja pretensje aż do października włącznie będą umorzone w całości, zaś pretensje listopadowe do połowy. Reszta pretensji, które były płatne w listopadzie i pretensji płatnych w grudniu i styczniu, pozostają na razie zawieszone aż do końca maja b. r.

Zakaz mówienia po niemiecku i węgiersku. »Rjecz« donosi w wydaniu z 18. stycznia: Zakazano każdego publicznego odezwania się w języku niemieckim, węgierskim lub tureckim pod karą 3000 rubli lub trzech miesięcy więzienia.

Koszta wojny. Angielskie wydatki wojenne wynoszą tygodniowo przeciętnie według źródeł angielskich 15,3 milionów funtów (367 milionów koron). Dotychczasowe wydatki wojenne wynoszą 207 milionów funtów (4968 milionów koron).

Piśmiennictwo.

»Polen«. Pod takim tytułem zaczął wychodzić we Wiedniu tygodnik w języku niemieckim pod redakcją prezesa Nacz. Kom. Narod., prof. Władysława Leopolda Jaworskiego. Pismo to ma zadanie informować zagranicę o Polsce i jej stanowisku dawniejszem i dzisiejszem i o jej znaczeniu i położeniu w obecnej zawierusze wszechświatowej. Dotychczas wyszło pięć numerów. Treść każdego numeru nader obfita i doborowa; współpracownikami są wybitne siły dziennikarskie i literackie. Pismo ma więc wszelkie podstawy ku temu, aby jak najgodniej spełnić zadanie, jakie sobie wytknęło. — Na treść ostatniego numeru (5.) składają się następujące artykuły, których tytuły w polskim tłumaczeniu podajemy: Pozytywna praca (Jaworski). Nasze szkody wojenne (pierwsze zapotrzebowanie Galicyi zachodniej: 250 milionów). Angielskie niebezpieczeństwo. Koło polskie i galicyjskie szkody wojenne. Sprawa żydowska w Kongresówce (Leon Wasilewski). Wierność państwu a wierność narodowi. Legiony na polu walki. Ciąg dalszy »Studyów do kwestyi załudnienia w Polsce« (dr. Mieczysław Szerer). Obecna polska poezja, ciąg dalszy (dr. Edward Goldscheider). Gospodarstwo Galicyi a wojna światowa, ciąg dalszy (dr. Zdzisław Słuszkiewicz). Numer kończy przegląd piśmiennictwa i zajmująca kronika. Adres redakcji i administracji: Wiedeń, VII., Burggasse 2; cena pojedynczego numeru 60 h, prenumerata kwartalna 7 K. Sprowadzać od Hermana Goldschmidta, biuro gazet, Wiedeń, I., Wollzeile 11 i przez księgarnie.

Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami. Ważną jest rzeczą dla Polaków, aby łatwo i szybko mogli się porozumieć ze swymi czeskimi sąsiadami. Cel ten osiągnąć można zapomocą właśnie wydanego Praktycznego podręcznika naukowego czeskiego z rozmówkami — przez Karola Blahę, c. k. urzędnika sądowego i Phil. dr. Simka, c. k. profesora gimnazjalnego, wydanego nakładem księgarni Jana Svátka w Czeskich Budziejowicach. Wydawnictwo ma na celu, aby zwięzłą i przegładową metodą ułatwić Polakom wniknięcie w istotę języka czeskiego. Książka o 66 stronach zawiera gramatykę na 38 stronach rozmówki, przystosowane do rozmaitych potrzeb codziennego życia i wzory korespondencyi. Ażeby podręcznik ten był i co do ceny przystępny, ustanowiono cenę jak najniższą. Podręcznika tego dostarczy każda księgarnia lub biuro dzienników, jako też i nakładca Jan Svátek w Czeskich Budziejowicach za cenę 1 K, oprawne 1 K 30 h, pocztą o 10 h więcej (ewentualnie w znaczkach pocztowych), gdzie też można dostać i polskie książki, kalendarze, książki do modlenia i t. d.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśniowskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wysynabowych.

Zimny i ciepły buiet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiara.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na ładanie.

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na ładanie.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 5. lutego 1915.

Nr. II.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

W Karpatach 800 jeńców, 2 działa i 2 karabiny maszynowe.

Wiedeń, 1. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem i Galicyi zachodn. były wczoraj żywe utarczki. Pomyślne warunki świetlne, które na ogół panowały, przyczyniły się do licznych potyczek rekognoscyjnych i utarczek, które dały w wielu miejscach pomyślny wynik.

W Karpatach sytuacja ogólna, od ostatnich wydarzeń, nie zmieniła się. Nowe ataki rosyjskie na zachód od przełęczy łupkowskiej zostały odparte. Podczas potyczki w lasach górskich ujęto 5 oficerów nieprzyjacielskich, 800 żołnierzy, zdobyto 2 działa i 2 karabiny maszynowe.

W Bukowinie nie zaszło nic istotnego. Sytuacja na południowej widowni boju niezmieniona.

Pomyślne walki w środkowym froncie.

Wiedeń, 2. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja niezmieniona. Odosobniony atak Rosyan nad środkową Pilicą w Królestwie Polskiem został odparty. W Karpatach trwają walki w części frontu zachodniego. W środkowym froncie walczą niemiecka i nasza armia ze skutkiem.

Nowe ciężkie straty Rosyan.

Wiedeń, 3. lutego. (C. k. Biuro korespond.) W Beskidach wschodnich odparte zostały znów nowe, bardzo gwałtowne ataki, które także w nocy nie ustały, wśród ciężkich strat dla Rosyan.

Walki w środkowych Karpatach lesistych mają przebieg pomyślny. Sprzymierzone wojska, które zdobyły wczoraj wzgórza, bronią zaciekle przez nieprzyjaciela, wzięły do niewoli 1000 jeńców i zdobyły kilka karabinów maszynowych.

W Polsce i Galicyi zachodniej położenie jest niezmienione; panował większą częścią spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Walki o przejścia karpackie.

Wiedeń, 1. lutego. Z naczelnej komendy armii donoszą: Przejścia w lesistych wzgórzach Karpat na południe od siodła łupkowskiego były już kilkakrotnie widownią najgwałtowniejszych walk. Oddalone znacznie od wielkich operacji w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej, tworzyły one ciągłe punkta atrakcyjne dla przeciwnika, aby przez ich zajęcie mieć otwarte wtargnięcie do Węgier. Różne drogi, zwłaszcza przełęcz użocka, siodło koło Vereke i siodło Vyszkowskie zmieniały w ostatnich miesiącach często obsadzające je. Przylegający

teren na północy i na południe od tych przejść jest wskutek licznych walk pełen rowów strzeleckich i zarówno atak z północy, jak od południa ma do pokonania opór licznych znajdujących się jednego za drugim szeregów dobrych pozycji.

Z końcem grudnia udało się naszym wojskom po czterodniowych bohaterskich walkach wyrwać Rosyanom przełęcz użocką, ale dnia 1. stycznia musiała nasza tam walcząca grupa ponownie opuścić linię grzebienu wobec przeważających sił nieprzyjacielskich i cofnąć się na najbliższe wyżyny. Od tego dnia przełęcz pozostawała w rękach nieprzyjaciela, któremu w dalszym ciągu udało się zarówno w dolinie Ung, jako też przy innych przejściach coraz więcej zyskać na terenie w dolinach w kierunku południowym, aż przed kilku dniami wojska nasze znajdowały się na pozycjach koło Rewheli na południe od Vezerszallas i Wołowca, jako też koło Ökermezö, Nemetmokra i Körösmezö. Kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela dostania się dalej zostały zawiązane. Podjęte następnie ataki celem odzyskania przełęczy doprowadziły wszędzie do pełnego powodzenia. W kilkudniowych, bardzo trudnych z powodu stosunków terenowych i złej pogody walkach zdobywano jedną pozycję po drugiej. Mimo sprowadzonych posiłków rosyjskich i licznych kontrataków, podjętych przez nieprzyjaciela, codziennie zyskaliśmy na terenie i w końcu wszędzie doszliśmy aż do wyżyn przełęczy. W tych trudnych walkach zajęte tu stosunkowo słabe oddziały wojsk dokonały rzeczy nadzwyczajnych. Przez zajęcie wszystkich przejść cały front karpacki, który od ostatniej kontrofensywy w drugiej połowie grudnia na wschodnim skrzydle i w środku się nieco cofnął, znowu jest przywrócony.

Zaprzeczenie wiadomości o zamierzonym ustąpieniu Rosyan ze Lwowa.

Petersburg, 31. stycznia. Petersburska agencja telegraficzna zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby przed kilku tygodniami ludność miasta Lwowa przygotowywano zapomocą plakatów do czasowego opróżnienia miasta.

Gwałty kozaków na Bukowinie.

Wiedeń, 1. lutego. Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Według urzędowych wiadomości, od chwili wkroczenia Rosyan do południowej Bukowiny, tam i we wszystkich innych okolicach rumuńskich, zwłaszcza w dworach bojarów rumuńskich, kozacy dopuszczali się nieustannie rabunków. Po obrabowaniu dworu Arstonowicza w Sekia kozacy obrabowali zamek Kostina, siedzibę znanej bardzo rodziny bojarzkiej Popowiczów, rozbili kasę i wszystkie szafy i wszystko spłądowali, zarządca zaś dóbr został ciężko zraniony. Kozacy postępowali też w ten sam sposób w dworze w Trojestje, będącym własnością tej samej rodziny i zabrali na-

wet wszystkie wozy i konie. Także dzierżawcę dóbr obrabowano. W sposób bestyalski obchodzili się kozacy z kobietami i dziewczętami, gwałcąc je w oczach mężów i rodziców. Nazwiska niezliczonych tego rodzaju ofiar są znane. — W Gurahumora córka leśniczego, by nie być zgwałconą przez kozaków, popełniła samobójstwo. W Czokanestje prawie wszystkie domy zostały zniszczone, a tamtejszy proboszcz, pochodzący z bardzo dobrej rodziny duchownej, w haniebny sposób obity i obrabowany. Deputacye gmin rumuńskich, które pod przewodnictwem burmistrza żaliły się u komendanta Suczawy, majora rosyjskiego, wyrzucono po prostu za drzwi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki pod Mławą.

Berlin, 1. lutego. (TBK.) Naczelna kwatera 30. stycznia. Z granicy wschodnio-pruskiej nie donoszą nic nowego.

Na północ od Wisły, w okolicy na południowy wschód od Mławy, wyparliśmy Rosyan z kilku miejscowości przed naszym frontem, które dzień przedtem obsadzili.

W Polsce, na południe od Wisły, uzyskaliśmy dalszy teren. Na południe od Pilicy ponowiliśmy nasze ataki.

Utarczki koło Lipna.

Berlin, 2. lutego. (TBK.) Naczelna kwatera 2. lutego. Na wschodnio-pruskiej granicy nie zaszło nic istotnego.

W Polsce na północ od Wisły przyszło w okolicy Lipna i na północny zachód od Sierpca do utarczek z rosyjską kawalerią. Na południe od Wisły postępuje kilka naszych ataków.

Wieś Humin zdobyta — 4000 jeńców.

Berlin, 3. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Na granicy wschodnio-pruskiej nic nowego. W Polsce na północ od Wisły skończyły się walki kawalerii odrzuceniem Rosyan. Na południe od Wisły doprowadziły nasze ataki na wschód od Bolimowa do zdobycia wioski Humin. O Wolę szydłowiecką odbywa się jeszcze walka. Od 1. lutego wzięliśmy 4000 jeńców i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych.

Rosyjskie ataki nocne przeciw naszym pozycjom nad Bzurą zostały odparte.

Naczeln dowództwo.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

Mediolan, 1. lutego. Przytoczone przez »Corriere della Sera« sprawozdanie rosyjskiego

sztapu generalnego z dnia 26. b. m. brzmi: W dniu 24. stycznia nie było ważniejszych zmian na terenie między Wisłą a linią kolejową do Mławy. Były tylko drobne potyczki mniejszych oddziałów. Po lewym brzegu Wisły panuje względny spokój. Na północ od majątku Borzymowo udało się Niemcom w dniu 23. stycznia opanować ufortyfikowaną rosyjską pozycję mniejszego znaczenia. Dnia 24. stycznia podjęli Niemcy prawie w tej samej okolicy ofensywę i zdołali odzyskać kilka swoich szaniców, musieli jednak ponownie je opuścić pod skutecznym ogniem rosyjskiej artylerii. Tegoż samego dnia Rosyanie ogniem swych dział przeszkodzili ruchom Niemców na całym froncie. Pod ogniem ciężkiej artylerii Rosyanie opanowali w jednym punkcie stanowisko nieprzyjaciół i zabrali umieszczone tam karabiny maszynowe. W okolicy wsi Kujesin(?), na północ od Rawy, rozbiła rosyjska artyleria niemiecki automobil pancerny, wysłany na ostrzeliwanie rosyjskich pozycji.

W Galicyi widać ożywioną czynność wojsk austro-węgierskich w Karpatach wschodnich w okolicy Dukli.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 2. lutego. (TBK.) Wielka główna kwatera donosi: Francuskie urzędowe komunikaty o wypadkach wojennych zawierają w ostatnich czasach wprost nieprawdopodobne, na naszą niekorzyść zestawione i zupełnie z palca wysane doniesienia. Naczelne dowództwo armii rezygnuje zupełnie z zajmowania się szczegółowego temi przedstawieniami. Wartość tych doniesień każdy może sprawdzić na podstawie urzędowych niemieckich doniesień.

Berlin, 3. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Francuskie ataki na nasze pozycje koło Perthes zostały odparte. Na reszcie frontu tylko walki artyleryjskie.

Naczelne dowództwo.

Sprawozdanie francuskie.

Paryż, 30. stycznia. Komunikat urzędowy z czwartku, 28. stycznia, brzmi: Z okazji urodzin cesarza zapowiedzieli Niemcy na wczoraj wielki wysiłek, który też wprawdzie nastąpił, lecz im na korzyść nie wyszedł. Dzień ten okazał się dobry dla nas na całym froncie. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte, wszystkie ataki francuskie postąpiły naprzód. W Belgii ostrzelano pozycje nieprzyjacielskie, przyczem zniszczono liczniejsze jego rowy strzeleckie. Nad rzeką Łys artyleria angielska razila ogniem drogi i miejsca koncentracyjne wojsk niemieckich. W odcinkach Arras, Albert, Roye, Noyon i Soissons odbywała się kanonada i przerywany od czasu do czasu ogień karabinowy. W różnych miejscach usiłowała piechota nieprzyjacielska opuścić rowy strzeleckie w celu przystąpienia do ataku, została jednak odrzucona natychmiast przez silny ogień. Na obszarze Crayonne stracili Niemcy w dniach 25. i 26. stycznia z pewnością całą brygadę. Jeńcy niemieccy mają wszyscy wrażenie, że ponieśli wielką klęskę. Nasze straty w poległych, rannych i zginionych z 2 dni wynoszą mniej więcej 800 chłopów, a tłumaczy je równocześnie intensywność walki oraz notowane wczoraj częściowe załamania się starego kamieniołomu, gdzie kompanie podczas bombardowania szukały schronienia, skutkiem czego zostały wręcz zamurowane. Podczas pierwszej części ataku musiały one żywcem wpaść w ręce nieprzyjaciela. Dzięki naszym kontratakam odzyskaliśmy z powrotem całość terenu, o który toczyła się walka.

W okolicy Reims, oraz między Reims i Argonami odbywał się pojedynek artylerii, przy którym mieliśmy przewagę nad bateriami nieprzyjacielskimi. Jak już wczoraj wieczorem donoszono, odparto w Argonach przy Fontaine Madame trzy ataki niemieckie i również trzy w łasku Ailly na północny wschód od St. Mihiel. Oddziały nieprzyjacielskie odrzucono pod Parroy i Bures. W Wożezach posunęliśmy się na północ od Senones znacznie naprzód. Zyskaliśmy około 400 metrów terenu i tak samo postą-

piliśmy na południowy wschód od Senones i w Ban-de-Sapt. Także w Alzacyi postąpiliśmy naprzód w okolicy Ammerzweiler i Unter-Burnhaupt, gdzie zdobyty teren utrzymaliśmy. Pod Sennheim odparto atak jednego batalionu. Według liczby w dniach 25., 26. i 27. stycznia w walkach na całym froncie wynoszą straty nieprzyjaciela, jak się zdaje, przeszło 20 tysięcy.

Gazety niemieckie zaopatrują powyższe doniesienia sztabu francuskiego w komentarz stwierdzający, że informacje głównej kwatery niemieckiej zupełnie inny dają obraz wypadków.

Resztki armii belgijskiej.

Berlin, 30. stycznia. »Magd. Ztg.« donosi na podstawie autentycznych informacji, że cała armia belgijska posiada obecnie siłę bojową jednego korpusu, w czym liczą się już wszyscy chorzy i urlopowani, którzy musieli być wysłani na odpoczynek do południowej Francji. Z 200.000 żołnierzy, t. j. najwyższej cyfry, jaką osiągnęła armia belgijska w dniu 15. sierpnia, 60.000 dostało się do niewoli, 60.000 jest ciężko rannych, chorych i wyczerpanych, 30.000 padło na polach bitew, tak że obecnie pozostało już tylko 50.000. O wzmocnieniu tych wojsk niema mowy, gdyż Niemcy żadnego zdolnego do broni Belgijczyka nie przepuszczają przez granicę.

Zatonięcie francuskiego torpedowca.

Paryż, 1. lutego. »Temps« donosi, że ubiegłego tygodnia zatonął koło Nieuport francuski torpedowiec nr. 219. Pięciu ludzi załogi zginęło, 25 wyratowano.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zapowiedź niemieckiego sztabu admirałskiego.

Berlin, 3. lutego. (C. k. Biuro korespond.) »Reichsanzeiger« ogłasza następujące uwiadomienie: Anglia zamierza liczne wojska i wielkie mnóstwo materiału wojennego przewieźć okrętami do Francji. Przeciw tym transportom wystąpi się wszelkimi możliwymi środkami wojennymi. Pokojową żeglugę przestrzega się wyraźnie przed zbliżaniem się do północnego i zachodniego francuskiego wybrzeża, ponieważ przy omyłce grozi jej poważne niebezpieczeństwo. Okrętom handlowym na morzu Północnym poleca się obrać sobie drogę około Sztotlandyi.

Szef sztabu admirałki: v. Pohl.

Zniszczenie czterech statków angielskich przez niemieckie łodzie podwodne.

Z Berlina donoszą: Według doniesienia Biura Reutersa zatopila niemiecka łódź podwodna »U 21« angielski parowiec »Ben Cruachen« na morzu Irlandzkim, a w pobliżu Liverpoola drugi okręt. W pobliżu przylądka d'Antifer został zatopiony angielski okręt »Takomaru« a w sobotę ostrzeliwała łódź podwodna w tej samej okolicy parowiec »Ikaria«, który jednak uciekł do Havre pod osłoną francuskich torpedowców.

Londyn, 2. lutego. (TBK.) »Daily News« przyznają, że sukcesy niemieckich łodzi podwodnych na morzu Irlandzkim pod Liverpoolem wywołały głębokie wrażenie, że jednak o panice nie może być mowy, i że ruch statków w zatoce Mersey bynajmniej się nie zmniejszył. Okręt pasażerski »Graphic« był ścigany przez łódź podwodną podczas przejazdu z Belfastu do Liverpoolu, zdażył jednak uciec. Wszyscy pasażerowie w liczbie około 200 otrzymali pasy ratunkowe. Łodzie ratunkowe były również przygotowane.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Pomyślne utarczki na froncie kaukaskim.

Konstantynopol, 3. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Kwatera główna donosi: Miejscowe utarczki, odbywające się na froncie kaukaskim, skończyły się pomyślnie dla naszego wojska.

Nieprzyjacielski oddział, który zaczepił nasze wojska w Artwin, odrzucony został wśród ciężkich strat i pozostawił, uciekając, mnóstwo materiału w naszych rękach.

W okolicy Korna (w Mezopotamii) zaskoczył w nocy dnia 30. stycznia mały oddział dwa nieprzyjacielskie bataliony, które były oszańcowane poza przeszkodami z drutu kolczastego i przyprowadził je o znaczne straty. W następny dzień usiłował nieprzyjaciół pod ochroną łodzi działowych wylądować wojsko w okolicy, został jednak znowu pobity. Nieprzyjaciół pozostawił wielką liczbę poległych i rannych, pomiędzy nimi wielu podoficerów i jednego kapitana.

Następca tronu w Krakowie.

Onegdaj bawił w Krakowie następca tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Powitany przez przedstawicieli najwyższych władz, rozmawiał następnie arcyksiążę z członkami przedstawionej sobie deputacji, poczem automobilem przejechał przez udekorowane miasto, witany owacyjnie przez ludność. W rozmowie z prezydentem miasta wypyttywał się z wielkim zainteresowaniem o stosunki w mieście, a w toku dalszej rozmowy podniósł w nader ciepłych słowach waleczność i dzielność bojową Legionów, z którymi zetknął się niedawno osobiście w czasie pobytu na Węgrzech.

Arcyksiążę zwiedził pałac królewski na Wawelu, poczem samochodem odjechał na pozycje wojenne.

Powieszenie skazanych za zdradę stanu w Sarajewie.

Dnia 3. b. m. powieszeni zostali we więzieniu fortecznym w Sarajewie skazani za zbrodnię zdrady stanu i za spisek, skierowany przeciw następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi i jego żonie skazańcy Cubrilovic, Jovanovic i Kerovic zostali ułaskawieni, pierwszy na dożywotnie, drugi na 20-letnie więzienie.

Były król Manuel w Portugalii?

Berlin, 1. lutego. »Frankf. Ztg.« donosi z Madrytu: Dziennik »Imparcial« notuje pogłoskę, że ex-król Manuel przybył do Hiszpanii i stamtąd udał się do Portugalii, której przekroczył granicę. Cały sztab monarchistów portugalskich znajduje się w nadgranicznej prowincji Zamora, gdzie oczekuje przybycia króla. W Portugalii odbywają się masowe aresztowania. — W Madrycie uważają wewnętrzną sytuację Portugalii za krytyczną.

Rumunia odstępuje Bułgarii Dobrudżę?

»Frankfurter Zeitung« donosi: Były bułgarski prezydent ministrów Genadjew oświadczył rzymskiemu korespondentowi »Matina«, że rokowania z Rumunią, aby oddać Bułgarii część ziemi, nabytej po drugiej wojnie bałkańskiej, są prawie całkiem ukończone. Rząd rumuński przygotowuje już publiczność na to odstąpienie.

Przemowa Papieża Benedykta XV. na Konsystorzu.

Papież odbył dnia 22. z. m. przed południem Konsystorz, na którym wobec zgromadzonych kardynałów wygłosił dłuższe przemówienie.

Ojciec św. wskazał na stan wojenny w Europie. »Niestety upływa miesiąc za miesiącem, a nawet w przybliżeniu niema nadziei, że nieśczęsna wojna, albo raczej rzeź wkrótce ustanie.

Chociaż nie jest nam danem przyspieszyć koniec tego strasznego nieszczęścia, to przecież moglibyśmy przynajmniej złagodzić jego bolesne następstwa. W tym celu uczyniliśmy dotąd, co było możliwem, a także w przyszłości starać się będziemy w tym kierunku przeciwdziałać. Więcej dziś uczynić nie jest nam danem.

Niewątpliwie jest obowiązkiem biskupa Rzymu, którego Bóg ustanowił jako najwyższego stróża wiecznych ustaw, ogłosić, że nikomu nie wolno z jakiegokolwiek powodu naruszać sprawiedliwości i ogłaszać to bez ogródek, ubolewając nad wszelką niesprawiedliwością, z którejkolwiekby strony ona została popełniona. Ale z pewnością nie byłoby ani wskazaniem, ani pożytecznem wciągać powagę Papieża w konflikty szalejących wojen. Każdy, kto rozważnie myśli, przyzna, że Stolica święta musi się zachować zupełnie bezstronnie, ponieważ Pontifex Romanus jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, który dla wszystkich ludzi i dla każdego z osobna umarł. Musi on temi samemi uczuciami miłości obejmować wszystkich walczących. Ponieważ dalej jest wspólnym Ojcem katolików, musi on się troszczyć o równy sposób i bez różnicy o dzieci swe, które znajdują się w obu obozach walczących. Jest więc koniecznem, aby w nich nie widział interesów specjalnych, które ich dzieli, tylko wspólny węzeł wiary, czyniący ich braćmi. Gdyby Stolica święta inaczej postępowała, to nie działałaby wcale na korzyść pokoju, tylko siałaby nienawiść do religii i narażałaby spokój i wewnętrzną harmonię Kościoła na ciężkie wstrząśnienia.

Nie stajemy po żadnej z obu stron i dla obu stron mamy równą troskę i obserwujemy fazy tej wojny z trwogą, która jest tem większą, ponieważ należy się obawiać, że gwałtowność ataków czasami przekracza wszelką miarę.

Naturalnem jednak jest, że myśl nasza zwraca się najuporczywiej tam, gdzie wśród synów objawia się najgłębsza miłość i cześć do wspólnego Ojca wiernych, a o tem świadczy także, o ile to się odnosi do narodu belgijskiego, list, jaki wystosowaliśmy do kardynała arcybiskupa z Mechliny. Apelujemy w nim do uczuć ludzkości tych, którzy przekroczyli granice wrogich narodów, aby ich skłonić, by terytorya przez nich obsadzona nie była więcej pustoszone, aniżeli to jest nieodzownie wskazanem przyczynami wojaskowej okupacji i co się wydaje jeszcze ważniejszym, aby bez rzeczywistej konieczności nie obrażano uczuć mieszkańców w tem, co im jest najdroższem, jak świątynie Boże, prawa religii i wiary.

Co do tych, którzy widzą swą ojczyznę obśadzoną przez wroga, to rozumiemy w zupełności, jak to musi im być ciężko żyć pod obcym panowaniem, ale nie chciałbym, by pragnienie uzyskania ponownej niezawisłości ich w szczególności do tego skłoniło, by udaremniały utrzymanie porządku publicznego i przez to swe położenie jeszcze bardziej pogorszyli.

Zresztą, Czcigodni Bracia, nie powinniśmy tracić otuchy. Przeciwnie, im ciemniej się przyszłość zapowiada, z tem większą otuchą zbliżmy się do Tronu Łaski, by prosić o litość i łaskę.

Papież zakończył przemówienie, podnosząc konieczność zwrócenia się do Boga w kornych modłach, gdyż nie stało się bez woli Bożej, że spokój świata został zakłócony. Bóg dopuszcza, aby istoty ludzkie, które wszelkie myśli swe skierowały do rzeczy ziemskich, by nawzajem się ukarały przez wzajemne spustoszenie.

Są jeszcze inne wypadki, które zmuszają ludzi do ukorzenia się przed potężną ręką Bożą, jak nieszczęścia ostatnich dni, o których wszyscy wiemy, jak strasznymi one były.

Papież zaleca więc prywatne i publiczne modły i wzywa do uczestnictwa w dwu uroczystych nabożeństwach pokutnych, dla których dla całej Europy naznaczony jest dzień 7. lutego, zaś dla innych części świata katolickiego dzień 31. marca.

Wreszcie Papież zapowiedział, że weźmie udział w pierwszym nabożeństwie pokutnem w bazylice św. Piotra i zakończył wyrażeniem życzenia, aby za wstawieniem Świętej Dziewicy było światu danem, by pokój w Chrystusie znowu został przywrócony i na przyszłość wśród ludności stale zamieszkał.

Państwowy monopol zbożowy w Niemczech.

Na groźbę Anglii, że wygłodzi Niemcy, odpowiedział teraz rząd niemiecki środkiem radykalnym, energicznym i poniekąd niespodziewanym. Dnia 25. stycznia Rada związkowa wydała »obwieszczenie co do uregulowania obrotu zbożem i mąką«. Pierwszy rozdział tego obwieszczenia mówi o zajęciu wszystkich zapasów zboża i mąki w kraju, drugi o obowiązku donie-

sienia o zapasach istniejących, trzeci o wyłączeniu. Zajęcie (Beschlagnahme) można inaczej tłumaczyć jako »areszt« lub »konfiskatę«; w rzeczywistości oznacza ono wprowadzenie monopolu państwowego, tem różniące się n. p. od monopolu na tytoń i sól, że w danym wypadku nie idzie o powiększenie dochodów skarbu państwowego, lecz o uregulowanie konsumpcji całej ludności, której oszczędność i apetyt stoją teraz pod kontrolą państwową. Niemcy całe są teraz zjedną fortacą, której wyżywienie nie jest zdane na los przypadku, lecz ujęte w ścisły program.

Ponieważ także w naszej monarchii zanosi się na podobne zarządzenia, warto poznać bliżej szczegóły i uzasadnienie zarządzeń, wydanych przez niemiecką Radę związkową.

Niemcy zaraz z początku wojny zniszczyli cła zbożowe, aby umożliwić przyływ zboża zagranicznego. Podziałało to tylko na krótki czas, ponieważ wnet potem Anglia odcięła dowóz zapasem obłudnego tłumaczenia pojęcia kontrabandy, ale ten krótki czas wystarczył, aby znacznie wzmocnić niemieckie zapasy pszenicy i jęczmienia. Następnie we wrześniu położono koniec zwyczajom cen przez ustanowienie cen maksymalnych, wydano zakaz spasaniania zboża i ograniczono wyrób spirytusu. Dalej zakazano nocnej pracy w piekarniach, aby ludność nauczyła się do oszczędności w konsumpcji mąki, wydano rozporządzenia co do kontroli nad spożywaniem pieczywa we wszystkich gospodach publicznych, nawet w restauracjach kolejowych i wagonach restauracyjnych, w końcu powołano do życia »Towarzystwo do zakupu zboża podczas wojny« (Kriegsgetreide-Einkaufsgesellschaft), towarzystwo z ograniczoną poręką, z udziałem państwa pruskiego i znacznej liczby miast z kapitałem zakładowym 50 milionów marek.

Zarządzenia te jednak okazały się niedostatecznymi. Ustanowienie maksymalnych cen nie wywabiło ukrywanych zapasów zboża, ponieważ producenci i kupcy zrobili doświadczenie, że ceny mogą jeszcze bardziej pójść w górę, z drugiej zaś strony ludność spożywająca, niezorganizowana, nie wychowana społecznie, niezadana, nie stosowała się do wydawanych wskazówek i wezwań do oszczędności w pieczywie, wolała odmawiać sobie raczej innych potrzeb, niż rzekać się przyzwyczajen i okazywała gotowość płacenia nawet wyższych cen za zboże i mąkę niż te, które oznaczono jako maksymalne. Z tego ostatniego względu musiał upaść także projekt wprowadzenia jeszcze wyższej taryfy maksymalnej, mającej na celu zmusić ludność do oszczędnego spożywania. Co się tyczy Towarzystwa zakupu zboża, to zakres jego działania był ograniczony tylko do żyta, a zapasy miało ono sprzedawać dopiero od 15. maja. Wobec tego rząd zgodził się na inicjatywę, wyszłą z niemieckich sfer przemysłowych i rolniczych, i wprowadził monopol.

Monopolistyczne zarządzenie rządu niemieckiego ma na celu zabezpieczenie zapasów pszenicy i żyta, oraz mąki pszennej, żytniej, owsianej i jęczmiennej aż do lipca. »Areszt« nastąpił z dniem 1. lutego, lecz już od razu od 26. do 31. stycznia została wstrzymana wszelka sprzedaż zapasów już istniejących, z pewnymi wyjątkami dla codziennego użytku. Zapasów, wprowadzonych po 31. stycznia areszt już nie dotyczy, idzie więc tylko o dokładną konsygnację i ścisłe unormowanie konsumpcji zapasów po ten dzień istniejących, gdyż te wystarczą. Obowiązkowi doniesienia o istniejących zapasach ma się zadośćuczynić po dzień 5. lutego. Deklaracje te mają być niezwłocznie zbadane, aby rząd miał przegląd tych zapasów, które teraz będą jego własnością. Dotychczasowi właściciele otrzymają odszkodowanie po cenach maksymalnych. Wyjęte od »aresztu« jest tylko zboże, używane w gospodarstwach wiejskich dla osób należących do personelu gospodarstwa, dalej zboże na wysiew, prócz tego pewne ulgi mają kupcy, młyni, piekarze i cukiernicy. Ukrywanie zapasów staje się w ten sposób niemożliwe, albo raczej bezcelowe, gdyż odtąd kupować i sprzedawać może tylko państwo, albo ktoś przez państwo upoważniony.

W ten sposób czyni rozporządzenie zadość zadaniu rekwizycji zapasów. Państwo angażuje także dla siebie pracę młynów, które muszą za stałem wynagrodzeniem mleć dostarczać im zboże według ustanowionych przepisów i spo-

rządać unormowane rozporządzeniem mieszaniny mąki. Mąka ta zostaje własnością państwa, podobnie jak wszystkie istniejące w tej chwili po młynach zapasy.

Powyższe zarządzenia czynią oczywiście niemożliwem każde dalsze obejście cen maksymalnych, a handel zbożem jest zupełnie wykluczony.

Drugą część programu i to trudniejszą, stanowi rozdział zapasów między ludność. Musi się on zastosować do istniejącego rezerwoaru i uniemożliwiać »rabunkową« konsumpcję, przede wszystkim zaś musi być sprawiedliwym i równomiernym. W tym celu ma się utworzyć osobna organizacja, która ma pracować przy pomocy istniejącego już Wojennego Toarzystwa zbożowego. Rozdziału ma się dokonywać za pośrednictwem zarządów gminnych, na które zarazem spadł obowiązek także i rekwizycji. Szczegóły rozdziału nie są jeszcze postanowione. Wiadomem jest, że sprzedaż mają się zajmować państwowe urzędy sprzedażne, które będą zaopatrywały w mąkę ludność i piekarnie. Piekarnie będą się stosowały ściśle do zarządzeń co do wypieku różnych gatunków pieczywa. Ewentualnie chleb będzie można sprzedawać tylko za znaczki (Brotmarken), które będą wydawały zarządy gminne. Gmina będzie również przepisywała, jakie maksimum mąki ma wypaść na jednego konsumenta. Prawdopodobne jest, że handel drobny mąki będzie przecież utrzymany, ale państwo będzie się starało wszędzie kontrolować konsumpcję.

Opinia publiczna w Niemczech przyjęła całe to zarządzenie przychylnie, jakkolwiek wszyscy tak samo jak rząd, zdają sobie sprawę, że wykonanie nastęrczy wiele trudności władzom państwowym i gminnym. Oczywiście monopol w Niemczech przyspieszy także odpowiednie zarządzenia w naszej monarchii, jakkolwiek tu plan ich odpowiednio do struktury państwowej i gospodarczej musi być i będzie inny.

Korespondencye.

Z NIEM. LUTYNI.

Że w czasie obecnej wojny przeciwnieństwa narodowościowe i wyznaniowe pod niejednym względem znikły a przynajmniej znacznie się zatępiły, że n. p. na polu bitwy lub w szpitalach Niemiec leży w największej zgodzie obok Polaka lub Czecha, Węgier obok Słowaka, żyd obok katolika, ten zaś obok mahometanina — tego wszyscy jesteśmy świadkami. Jednakowoż w głowach niektórych ludzi to poczucie łączności, mianowicie łączności katolicko-żydowskiej doszło do wcale niepożądanych rozmiarów, albowiem objawia się ono już nawet na polu obrządków kościelnych. Okazało się to przy pogrzebie s. p. Franciszka Króla, katolika, byłego wydziałowego, zatrudnionego przy pańskiej cegielni.

Przy tym pogrzebie, odbytym w minionym tygodniu w Niem. Lutyni, byliśmy świadkami, jak po rozpoczęciu ceremonii pogrzebowych, po odprawieniu modlitw przepisanych wyrwał się z pośród zgromadzonych uczestników pogrzebowych, swoją drogą w znacznej części żydowskich, tutejszy kupiec Tobiasz i palnął sobie... egzortę pogrzebową przed domem żałoby. Dla objaśnienia dodajemy, iż Tobiasz, którego ojciec przywędrował ze Lwowa,

pełni w tutejszej izraelickiej gminie wyznaniowej obowiązki rabina.

Że kapłan, który, jak się później dowiedzieliśmy, nic o tej osobliwej egzorcie przedtem nie wiedział, znalazł się w bardzo trudnym i niemiłym położeniu, tego nie potrzebujemy dodawać. To też w kościele,

zrzekł się egzorty pogrzebowej i ograniczył się na krótkim podziękowaniu dla rodziny. My katolicy nietobiasowscy przyznajemy kapłanowi zupełną słusność.

Co do treści »egzorty« — to nie wiemy, o czem Tobiasz mówił. My, którzy mimo prośby Tobiasza »pockeicie ludkowie« oddaliliśmy się od jego kazania, wiedzieć o tem nie możemy. Nie możemy się też niestety podzielić z szanownymi czytelnikami treścią owej egzorty. Chcąc ją dokładnie poznać, musielibyśmy się wypytywać tych pobożnych katolików i katoliczek,

którzy z największym skupieniem ducha słów Tobiasza słuchali. Ci jednak nie zdradziliby nam tajemnicy tej choroby, bo u nich tylko słowa Tobiasza, a niczyje inne, są święte; za zdradzenie zaś którego z jego słów mogliby się na nich pogriewać wielebny pan Tobiasz. Z całego »kazania« Tobiasza zdołaliśmy się dowiedzieć tylko tyle, iż bardzo wychwalał zmarłego za to, że gorliwie opiekował się sierotami, których był poręcznikiem, że umiał dobrze zarządzać majątkiem swoim i majątkiem powierzonych sobie sierot i t. p. Przedewszystkiem jednak podniósł zasługę, że »to był człowiek nas«! — nie objaśniając bliżej, czy to »nas« oznacza Tobiasza, czy też stronnictwo. Zakończył zaś koleżeńskim: »Z Bogiem, Francku!«

Nie chcemy nad świeżą jeszcze mogiłą zmarłego charakteryzować jego działalności politycznej w Niem. Lutyni aż do ostatnich lat, nie chcemy opisywać jego stosunku do Tobiasza, nie chcemy także wnikać w tajniki nabywania gruntów przez Tobiasza od sierot — wyrażamy tylko mocne zdziwienie, iż Tobiasz tak mało był ostrożnym i że powiernikowi swojemu tak złą wyświadczył przysługę. Lecz to już nie nasza rzecz — lecz Tobiasza, względnie krewnych zmarłego.

My jednak katolicy parafianie najostreż protestujemy przeciw takiemu przerywaniu ceremonij pogrzebowych przez kogokolwiek, a tem więcej przez Tobiasza! Na przyszłość zaś stanowczo sobie to wypraszamy, abyśmy, udając się na pogrzeb katolicki i chcąc słuchać słów kapłana katolickiego, byli zmuszeni posłuchać zamiast słów kapłana —

Do naszych zaś wyższych władz duchownych zwracamy się na tem miejscu z posłuszną prośbą, by raczyły wglądać w tę sprawę i by poczyły Tobiasza, że rozpoczętych już ceremonij pogrzebowych nikomu niepowołanemu przerywać nie wolno. Jeżeli zaś mimo to nasz Tobiasz zamierzał raz jeszcze odważyć się na podobne postępowanie, to radzilibyśmy mu zaniechać tego zamiaru, bo inaczej mogłoby go spotkać coś bardzo nieprzyjemnego.

Uczestnik pogrzebu.

Z Cieszyna i okolicy.

Ś. p. Józef Zaleski. We wtorek, dnia 2. b. m. przed południem zmarł nagle na udar serca prezes Towarzystwa rolniczego Księstwa Cieszyńskiego, Józef Zaleski, w 66. roku życia. Był to człowiek niezwykle, który przez swoją inteligencję, pracę i takt umiał się wysunąć i stanąć na czele naszego rolnictwa, oddawać mu wielkie usługi. Ś. p. Józef Zaleski pochodził z Królestwa Polskiego, był wychowankiem Szkoły Głównej w Warszawie i w niej uzyskał dyplom na wydziale lekarskim, stąd też nazywano go powszechnie doktorem. Zmuszony stosunkami politycznymi, opuścił Królestwo i przeniósł się do Konstantynopola, gdzie przyjął poddaństwo tureckie. Po kilku latach tamtejszego pobytu osiadł w pobliżu Gracu a następnie przeniósł się do Puńcowa, gdzie zakupił większe gospodarstwo i wzorowo je urządził. Tu zaczął bardzo gorliwie i umiejętnie pracować nad podniesieniem uprawy roli i hodowli bydła wśród naszych rolników, tu starał się ludność rolniczą pozyskać dla kas Raiffeisena i spółek drenarskich, pouczając ją w popularnych, z wielkim talentem pisanych artykułach, umieszczanych w »Rolniku śląskim« i »Gwiazdce Cieszyńskiej«. Znanie i chętnie czytane były jego artykuły w »Rolniku« pod tytułem: »Listy z nad Puńcówki«, w których z właściwym sobie talentem, niezmiernie jasno i przystępnie tłumaczył ludowi naszemu różne zawiłe kwestye z gospodarki rolniczej. Pisał też wiersze i utwory beletrystyczne, z których najwięcej jest znany »Ondraszek«, drukowany w »Dzienniku Cieszyńskim«. Z końcem r. 1912 objął przewodnictwo w Towarzystwie rolniczym i mimo dosyć już wysokiego wieku i chorobliwości z młodocianym zapałem zabrał się do pracy. Nie tylko że prowadził wzorowo sprawę Towarzystwa, ale największą jego przyczyną się do utworzenia Spółki ziemskiej, która zakupiła dobra w Końskiej i do utworzenia w tamtejszym zamku zimowej szkoły rolniczej i szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Lud nasz ma ś. p. Józefowi Zaleskiemu bardzo dużo do zawdzięczenia, bo ogólne podniesienie poziomu ekonomicznego i umysłowego wśród naszego rolnictwa, i z pewnością zachowa mu wdzięczną pamięć na zawsze. Niech

mu ziemia śląska, którą tak pokochał, lekką będzie. Pogrzeb jego odbędzie się w piątek, dnia 5. lutego, o godz. 3. po południu.

Mianowanie. Dr. Franciszek Streinz, dyrektor niem. gimnazjum w Cieszynie, został rozporządzeniem cesarskim z dnia 20. stycznia b. r. zamianowany krajowym inspektorem szkolnym.

Rada ogólna i walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa rolniczego, zapowiedziane na sobotę, z powodu śmierci prezesa ś. p. Józefa Zaleskiego zostały odroczone.

Landszturmiści, którzy ukończyli w 1914 r. 42. rok życia, nie będą zwolnieni od służby wojskowej, dopóki nie będzie wydany dotyczący rozkaz cesarski.

Asenterunek dla pospolitaków, urodzonych w latach 1891 i 1895, odbędzie się w powiecie cieszyńskim w czasie od 17. do 23. lutego, dla urodzonych w r. 1896 od 13. do 18. marca w Cieszynie.

W sprawie podawania białego pieczywa w lokalach publicznych. Prezydent krajowy wydał świeżo rozporządzenie, w którym, opierając się o regulamin przemysłowy, zakazuje pod groźbą wysokiej kary wystawiania na stołach restauracyjnych lub kawiarnianych białego pieczywa. Według nowego rozporządzenia pieczywo białe należy podawać gościom jedynie w ilości zamówionej i to za każdorazowym zamówieniem. Do pieczywa białego należą także bułki i rogaliki.

Dodatki krajowe na Śląsku mają być podwyższone o 10%. W tym celu udała się deputacja śląskiego Wydziału krajowego do Wiednia, celem przeprowadzenia rokowań z dotychczasowymi ministerstwami. Deputacja ma też na celu uzyskanie dla Śląska bezprocentowej pożyczki ze skarbu państwa.

Odbywanie targów na bydło z powodu ustania zarazy racicowo-pyskowej zostało znowu dozwolone w Cieszynie, Jabłonkowie i Kameralnej Ligocie. Pędzenie bydła jest dozwolone ze wszystkich okolic, wolnych od zarazy. Obecnie panuje zaraza racicowa i pyskowa tylko w Żywocicach. W celu zapobieżenia ponownemu wybuchowi zarazy starostwo rozporządziło, że bydło rogate, owce, kozy i świny, które nie będą bez zarzutu na całym ciecie oczyszczone, nie będą dopuszczane na targi ani też nie wolno wystawiać dla takiego bydła paszportów.

Drożyzna wciąż wzrasta. Z wybuchem wojny prawie wszystkie środki spożywcze podrożały, a niektóre wciąż jeszcze drożeją, jak mąka, pieczywo, różne kasze, nafta i t. d. Kilogram pszennej mąki kosztuje już obecnie 80 h. Chleb nie tylko że podrożał, lecz dawna jego zwykła objętość znacznie się zmniejszyła, a co do smaku, to chleba od niektórych piekarzy nie można wprost jeść, nie chcąc narazić się na dotkliwie bole żołądka. Nafta, której litr kosztował dawniej 32 h, dziś kosztuje 64 h, worek węgla przed końcem ub. roku kosztował 1,22 K, obecnie 1,30 K, drzewo 56 h, teraz 64 h i tak prawie wszystkie artykuły, niezbędne do codziennego użytku, znacznie podrożały; co do niektórych rzeczy podrożenie to jest uzasadnione, ale nad niektórymi znów artykułami trzeba się głęboko zastanawiać, dlaczego one właściwie podrożały i prosty rozum biednego konsumenta nie znajduje na to odpowiedzi; mają ją w głębokiej tajemnicy zachowaną wielcy handlarze, różne kartele i kupcy. Z d. 1. lutego podrożało znów piwo o 3 K na hektolitrze beczkowego, a o 4 K na hektolitrze flaszkowego. Podrożenie to uzasadniają browarnicy poskoczeniem cen surowego materiału i wogóle ogólną drożyzną. Chodzić tu może głównie o podrożenie jęczmienia. Niektóre browary doniosły, że to tylko »przejściowe« podrożenie, inne zaś wcale nie zostawiły uciśnionym konsumentom nawet tego słabego promyka nadziei. Razem z piwem podrożało i mięso, ponieważ — jak cieszyński cech rzeźników donosi w swym ogłoszeniu — ceny bydła z dnia na dzień wzrastają. Wołowina więc (chuda) kosztuje teraz kg K 2,24, tłusta K 1,92, wieprzowina z kośćmi K 2,80, bez K 3,—. Ceny te, jak na nasze stosunki, są naprawdę zbyt wygórowane, bo nawet we Wiedniu można mięso taniej nabyć. Dnia 1. b. m. kosztowała na wiedeńskim targu wołowina (z przodku) kg K 1,16 do 2,32 według jakości, z uda K 1,76 do 2,48. We Wiedniu więc można przynajmniej dostać tańszego lub droższego mięsa według wyboru. Jak z tego krótkiego zestawienia wynika, drożyzna u nas zaczyna przybierać zastraszające rozmiary i

rzeczą czynników odpowiednich, czy to władz gminnych czy krajowych, czy też rządowych, powinno być, aby poważnie zastanowiono się nad tym stanem przez regulowanie i położenie pewnego hamulca we wielu wypadkach nieuzasadnionej drożyzny.

Marki wojenne i karty korespondencyjne jubileuszowe. W zamiarze dania wielkiej liczbie ludności sposobności, aby i ona ze swej strony mogła przyczynić się w sposób pojedynczy do zmniejszenia potrzeb wskutek wojny powstałych i przez to wyrazić miłość ojczyzny, postanowiło w swoim czasie c. k. ministerstwo handlu wydanie marek wojennych i jubileuszowych kartek korespondencyjnych na czas wojny, a to z drobnym nadatkiem. Wyniki dotychczasowe tej działalności są jednak skromne. Prawdopodobnie dlatego, że ludność jest błędnego mniemania, że nadwyżka owa przypada sprzedawcom samym. Zauważa się więc, że czysty zysk, uzyskany ze sprzedaży tych znaczków, jest przeznaczony na cele ojczyste i dobroczynne, a mianowicie na wsparcia wdów i sierot po żołnierzach poległych w polu i nie przypada wcale ani organom pocztowym, ani sprzedawcom, ani też skarbowi państwa. W ten sposób ma każdy możliwość właśnie zapomocą małych datków i częściej okazać swą miłość ojczyzny i serce do ofiar ochotczy bez zbytecznego zwiększania wydatków swych. W sposób łatwy, nie wpadający w oczy, można więc współdziałać w pracy nad pomocą wojskową oraz łagodzić biedę i nędzę niejednego współobywatela. Nikt nie powinienby więc wstrzymywać się w tym czasie od drobnych datków, gdyż każdy uczy się samego, kto obecnie przyczyni się do tego celu swoim groszem. Datek będzie niewielki, lecz napływ mnogi tychże sprawi, że ulży się losowi i boleści rodzin dotkniętych niemi. Oby więc każdy czynił jak często może użytek z tych znaczków wojennych i wpływał na innych, aby tychże używali jak najczęściej.

Szkoła handlowa »Czepel«, Cieszyn, droga Franciszka Józefa nr. 18. Dnia 15. lutego rozpoczęła się w powyższej, od c. k. ministerstwa oświaty corocznie dozorowanej szkole, zarówno pięciomiesięczny kurs dzienny jak i pięciomiesięczny kurs wieczorny. W skład nauki, której udzielają profesorowie seminaryum i siły fachowe, wchodzi wszystkie przedmioty, jakie potrzebne są dla sił biurowych w handlu i przemysle. Językiem wykładowym w owej szkole jest język niemiecki, jednakowoż w razie potrzeby udziela się wyjaśnień również w języku polskim. Na kursa te mogą uczęszczać uczniowie obojga płci. Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Urząd parafialny Frysztat 2 K; N. N. w Cieszynie 3 K; p. M. M. w Dziedzicach 10 K; N. N. w Wielkich Górkach 5 K; Polska Kongregacja Maryańska w Cieszynie 300 K; Ludowa Spółka spożywcza w Zebrzydowicach z czystego zysku za rok 1913 50 K; G. C. w Cieszynie 342 K; p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie 20 K. Za wszystkie datki składa gorącą podziękę, prosząc o dalszą łaskawą pamięć, Wydział »Opieki«.

Z Karwiny. (Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach.) Dnia 29. stycznia został na szybie Hoheneggera śmiertelnie pokaleczony kopacz Karol Sobik wskutek załamania się sklepienia u pokładu. Dnia 27. stycznia na szybie Głębokim spadające kamienie przysypały kopacza Józefa Brodę z Raja i ciężko go pokaleczyły.

Z Końskiej. Dnia 31. stycznia zmarł tu w 71. roku życia ś. p. Stefan Kowalik, majster kowalski i właściciel gospody. Pogrzeb odbył się przy liczным udziale we wtorek.

Ze Zebrzydowic. W sobotę odbył się pogrzeb żony tutejszego naczelnika stacyi, ś. p. Adolfiny Strobl, przy liczным udziale krewnych, znajomych i przyjaciół. N. o. w p.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 30. stycznia b. r. Owies K 13,50, 13,—, 12,70; słoma K 8,50; siano K 11,—; drzewo K 10,—.

Rozmaitości.

Zgon posła Madarasa. Poseł na sejm węgierski Józef Madarasz, który od roku 1848 był bez przerwy członkiem parlamentu węgierskiego, zmarł na uwiąd »starczy« w setnym roku życia swego.

Przepisy dla piekarń i cukierni. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerialne, wprowadzające nowe przepisy przy wyrabianiu chleba i pieczywa, w szczególności co do oszczędzania pszenicy przy wyrobie pieczywa. Przy wypiekaniu chleba może być najwyżej 50% pszenicy, reszta ma stanowić domieszkę innych gatunków mąki. Dalej rozporządzenie wprowadza zakaz pieczenia w cukierniach z białej pszenicy. Dozwolone jest pieczywo takie, jak babka, pączki, sztrudle, sucharki i i. z mąki zawierającej tylko do 70% pszenicy, ale tylko przez dwa dni w tygodniu. Ustalenie tych dwóch dni pozostawia się naczelnikowi gminy. — Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 6. lutego.

Jak spadł niemiecki lotnik. Wojenny sprawozdawca »Rjeczy« podaje taki zajmujący opis epizodu wojennego: Właśnie zaczął się zmierzch, gdy powoli szedłem ku Błoniu pod Warszawą. Zaledwie zrobiłem dwie wiorsty, gdy w powietrzu dał się słyszeć hurkot. Nie mając dobrego wzroku, nie mogłem w powietrzu znaleźć aeroplanu, wskazał mi go dopiero pewien spotkany po drodze żołnierz, objaśniając mi zarazem, że to aeroplan niemiecki. Żołnierze nie boją się aeroplanów, lecz zawsze są rozdrażnieni i rozniewani ich pojawieniem się. Przez pewien czas przypatrywałem się lotnikowi. Krążył właśnie nad nami i wzbijał się coraz wyżej i wyżej w chmury. Był już tak wysoko, że wydawał się już nie większym niż sęp. W tej wysokości naraz zwrócił się ku naszym wojskom, aby obserwować ich ruchy. Leciał nad nami lekko i zgrabnie i wnet znalazł się nad rosyjskimi bateriami, które posyłały ku niemu pociski z pociskiem. W powietrzu unosiły się obłoki pękających granatów. Żołnierze z napięciem śledzili przebieg strzelania, mówiąc: »Tak, teraz znowu pudło, niech go dyabli biorą!« »Trafiony!« zabrzmiało nagle z ust wszystkich żołnierzy i wszyscy wyżełżyli wzrok wobec zbliżającej się katastrofy. Gdy chmury dymu znikły, ujrano w powietrzu płomień. Aeroplan zachwiał się, zaczął spadać i tracić równowagę. Wnet buchnęły żelne płomienie wielkimi słupami, otulając do połowy aparat. Jasnym było, że motor się zapalił i że lotnik nie uniknie już swego losu. Zaprzesztano strzelaniny. Jeszcze kilka sekund, a potem spadł jak kamień z wysokości 200 m na ziemię, błyszcząc jak meteor. Rozbił się. Żołnierze pośpieszyli na to miejsce i znaleźli obok aparatu

ciało lotnika zupełnie zmiażdżone. Nasi żołnierze uczcili poległego niemieckiego bohatera, zdjawszy pobożnie czapki i przeżegnawszy się. Niektórzy szepnęli: Hospodi pomiluj!

Dwa kilogramy chleba na tydzień. Burmistrz berliński ogłosił, że Berlińczykom przysięga się, poczynawszy od 1. lutego najwyżej po 2 kilogramy chleba tygodniowo. Ludzie, rozporządzający innymi środkami żywności, powinni konsumować potraw mącznych ograniczyć poniżej tego maksimum.

Dowóz zboża do Niemiec. »Berlingske Tidende« dowiaduje się z Paryża: »Figaro« wywodzi, że konfiskata zboża i mąki w Niemczech na rzecz rządu jest nie tylko przyznaniem się do ogromnego braku zapasów, lecz będzie miała następstwa natury międzynarodowej. Dotychczas zboże było tylko względną kontrabandą, to jest, o ile było przeznaczone dla celów wojсковых. Natomiast nie konfiskowała Anglia ładunków, przeznaczonych dla ludności cywilnej. W przyszłości taki podział jest wykluczony, ponieważ rząd niemiecki stał się jedynym handlarzem zboża, i kontrola przeznaczenia ładunków jest niemożliwa. Rząd niemiecki przyspiesza więc tylko wybuch głodu.

Liczba zniszczonych kościołów w Królestwie. »Kurier Warszawski« donosi: Według przybliżonego obliczenia około 1000 kościołów na terenie działań wojennych w Królestwie Polskim uległo mniejszemu lub większemu zniszczeniu. Niektóre z tych kościołów będą wymagały gruntownej przebudowy, inne zaś, ze zniszczonymi dachami lub podziurawionymi ścianami, po otrzymaniu zapomogi mogą być wkrótce doprowadzone do stanu pierwotnego. W każdym razie już dziś, o ile okoliczności wojenne na to pozwalają, należy przystąpić do liczbowego oszacowania strat w zniszczonych kościołach. Dowiadujemy się, że akcja ta wkrótce będzie podjęta, gdyż przy centralnym Komitecie obywatelskim w Warszawie organizuje się komisja kościelna, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zniszczonych w kraju kościołów i doprowadzenie zrujnowanych świątyń do stanu użytkowego. Dodać należy, że niektóre kościoły są tak zrujnowane, że odprawianie w nich służby Bożej jest niemożliwe, co oczywiście dzieje się ze szkodą, zwłaszcza w chwili obecnej, dla potrzeb religijnych ludności. Związek organizacyjny komisji stanowią: ks. prałat Zygmunt

Chelmiński, ks. kan. Bączkiewicz i ks. Sokołowski. W najbliższych dniach komisja będzie uzupełniona i wypracowany będzie szczegółowy plan jej działalności.

Broń amerykańska dla państw trójpokoziemienia. Z Nowego Jorku donoszą, że jeden z największych zakładów hutniczych amerykańskich, mianowicie Bethlehem Steel Corporation, otrzymał olbrzymie zamówienia wojenne dla państw trójpokoziemienia, a zwłaszcza dla Rosji. Z tego powodu przyjęto 2000 nowych robotników. Około 10.000 robotników jest zajętych jedynie przy fabrykacji szrapneli a około 1000 przy wyrobie stali do budowy mostów. Nawet zakłady mają być znacznie rozszerzone. Wartość zamówień, które prezydent Schwaab przywiózł z Europy, wynosi 135 milionów dolarów.

Jasna głowa da sobie rychło radę ze zmienionymi stosunkami co do używania mąki i będzie zawsze używała do wszystkiego pieczywa i legumin dra Oetkera proszku do pieczenia. Z mieszanej mąki wojennej, mąki jęczmiennej i pszenicznej mąki na chleb można gotować pulchniejsze i łatwiej strawne potrawy mączne, jeżeli używa się do tego dra Oetkera proszku do pieczenia, przez lekarzy poleconego środka. Specjalne recepty do tego mogą Czytelniczki tego pisma otrzymać bezpłatnie z instytutu dla kuchennej chemii dra Oetkera w Baden przy Wiedniu. Jako wojenne leguminy ogólnie uznane zostały dra Oetkera pudynki i czerwony grysik, które można wszędzie otrzymać wraz z dra Oetkera proszkiem do pieczenia.

Właśnie opuściło prasę!

Łatwo i szybko po czesku

nauczy się każdy, jeżeli nabejdzie
K. Blahy i prof. Dr. Fr. Šimka: Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami. Cena K 1.—, oprawne K 1.30, pocztą o 10 h więcej. Dostarcza każda księgarnia, jako też Jan Svátek, księgarnia w Cz. Budziejowicach (Czechy). Kwotę można nadsyłać także w znaczkach pocztowych. W tejże księgarni można dostać polskie słowniki, polskie kalendarze i polskie książki do nabożeństwa.

Do zapamiętania!

Od tygodni i miesięcy stoją nasi bracia w polu i walczą za ojczyznę.

Wrogom naszym z pewnością się nie uda pokonać naszych walecznych i nieustraszonych żołnierzy na polu walki. Usiłują więc wygłodzić nas, chcąc odciąć nam wszelki dowóz z krajów nam niewrogich. Lecz i ta próba się roz-

Szkola ludowa w Królestwie Polskim.

Napisał ks. Jerzy Jąroszek.

Stanęliśmy we wsi W. P. w Królestwie. Ponieważ budynek szkolny był próżny, a dzieci w wieku szkolnym walały się beczynnymi koło naszego obozu, odwiedziłem nauczyciela, by się dowiedzieć, dlaczego nauki nie rozpoczęto, względnie ją przerwano.

Pomieszkankie nauczyciela urządzone bardzo skromnie. Kilka kwiatów pokojowych, łóżko, szafa, stół, a na ścianie jedyny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. »Gdzie otrzymał Pan swe wykształcenie nauczycielskie?« — »W seminarium. Mamy je w większych miasteczkach. Seminarium obejmuje trzy kursa roczne; przyjęcie zaś zależne od egzaminu wstępnego, który najlepiej zdawać po ukończeniu pięcio-oddziałowej szkoły ludowej.«

»Jaki jest typ szkoły ludowej?«

»Szkola ludowa jest jednoklasowa, ma zazwyczaj cztery oddziały i jednego nauczyciela. Dopiero w ubiegłym roku zaczęto przydzielać gdzieś i drugiego. Normalna liczba dzieci jest 60. Nauka we wszystkich oddziałach odbywa się równocześnie. Religia i język polski w języku polskim, inne przedmioty w języku rosyjskim. Zresztą zależy tu dużo od nauczyciela. Dzieci trzeciego oddziału mówią i piszą już dobrze po rosyjsku. Czas nauki ma trwać od września do czerwca. Ja zaczynam od 1. albo 15. października, a kończę w połowie kwietnia. Dzieci by i tak nie przyszły, gdyż niema przymusu szkolnego, ani też kar za opuszczanie nauki. Przyjęcie dzieci do szkoły zależało dotąd od komisji, w której skład wchodził nauczyciel, wójt i trzech obywateli. Teraz zaś, na podstawie rozporządzenia dyrekcyi szkolnej, nauczyciel sam decyduje o przyjęciu ucznia. Dzieci z ziem ukazowych*) jestem niejako zobowiązany przyjąć,

zaś dzieci z ziem bankowych nie. A to dlatego, bo tylko właściciele ziem ukazowych płacą podatek szkolny do gminy.«

Zapytałem o płacę nauczyciela.

»Pensja nasza wynosiła dawniej 12 rubli miesięcznie. Teraz jest lepiej, ale płacą jeszcze mało. Pobieram z podatków szkolnych 22 rubli od wójta**). A trzeba go bardzo grzecznie poprosić, by raczył wypłacić regularnie. Z powodu obecnej zawieruchy od lipca nie pobrałem nic i zdaje mi się, że reszty już nie otrzymam, bo chłop sądzi, że w czasie wojny podatek płacić nie musi. Oprócz tego dają chłopci — czy posyłać dzieci do szkoły czy nie — rocznie piętnaście »korcy« żyta i jęczmienia, które naturalnie sprzedaje. Rząd zaś daje dodatek 16 rubli miesięcznie. Ale i te pobieramy nieregularnie. Duma uchwała budżet w grudniu, a pensję otrzymujemy dopiero w marcu, w maju, jak się zdarzy. To jest system rosyjski. Urzędnicy trzymają pieniądze wyasygnowane dla nauczycieli w kasach, jak długo im się podoba, a odsetki zabierają dla siebie. Licząc przeciętnie 400 szkół na gubernię, zbierze się odsetek wcale pokaźna suma. Naturalnie dodatki rządowe za ostatnie miesiące przepadły. Widzi ksiądz moje położenie materalne nie najlepsze.« Przytem wyjął z obok stojącego worka pakiet. »To tytoń rosyj-

skim z 1863 r. na własność. Oczywiście były to kawałki najłuchsze. Inny sposób nabywania ziemi jest ten, że wielcy właściciele sprzedają chłopom mniejsze parcele. Ci zaciągają w banku pożyczki, a spłacają je ratami zazwyczaj przez 40 lat. Są to ziemie lepsze i zowią się »bankowe«, a właściciele »bankowi«.

*) Gmina i wieś w Królestwie nie oznaczają to samo. Kilka wsi tworzą gminę. Na czele gminy stoi wójt, wybierany na trzy lata przez obywateli wszystkich wsi z roczną płacą 300 rubli. Obok niego rządowy pisarz, urzędnik. We wsi rządzi sołtys, wybierany na 3 lata przez wieś, z roczną płacą 18 rubli(!). Jego obowiązkiem jest: ściąganie podatków, starać się o podwoły, drogi, roznażanie listów i t. p. Przydzielony mu podsołtys nie pobiera nic.

*) Ziemie ukazowe są to kawałki gruntu, które otrzymali chłopci po zniesieniu pańszczyzny »ukazem« car-

ski ostatniego gatunku, i to sprzedaje. Muszę tak zarabiać.«

Zwiedziłem salę szkolną. Ławki w jednym kącie, w drugim zakwaterowało się 4 naszych żołnierzy. Na ścianie znów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Był pewnie i car batiuszka, ale teraz został usunięty.

»Dlaczegoż to nauka nie odbywa się?«

»Zaczęłem, ale przerwałem przed Bożem Narodzeniem. Raz ci, to znów owi zajmują salę, obecnie zaś są tu wasi sanitariusze.«

Nie mogłem zrozumieć. Bo po pierwsze przyjechalibyśmy po Bożem Narodzeniu, a po drugie żołnierze nasi zakwaterowali się dlatego, iż nie było nauki, a sala była wolna.

Informowałem się także o stosunkach szkolnych także z drugiej strony — u ludności. Gospodarz, u którego mieszkam, nie ma dzieci i przyjął dziewczynę 14-letnią za swoją. Do szkoły jej nie posyła, ani nie posyłał, bo nauczyciel jej nie przyjął, iż »nie swoją«, a gospodarz płaci swe podatki w pieniądzu i w naturaliach regularnie. »Sasiad nas,« opowiada mi jego żona, »wziął też dziecko ze szkoły. Chodziło bez dwię zimy, a nauczyciel go nawet nie widział. Poco, powiada, posyłać, kiedy się nic nie nauczyło.«

»Jako, nauczyciel dziecka nie widział nawet?«

»A tak. We wstępnym ucą dzieci z trzeciego albo czwartego oddziału, a nauczyciel zajrzy niekiedy. W trzecim i czwartym oddziale, to już dzieci przed nauczycielem odpowiadają. Poza tem zajmuje się nauczyciel gospodarstwem. Ma kawałek pola, dwie albo trzy krowy, sieje, sieje i zbiera sam. A jak dziecko do szkoły nie przyjdzie, to go niema. A które się chce nauczyć, to się i nauczy.«

Podziwiałem to mądre zdanie. Co się zaś tyczy stosunków szkolnych, sądzę, że byłoby dla naszych dzieci na Śląsku idealne. Musiałoby »polować«.

bije. Mamy bowiem dosyć środków spożywczych w kraju, aby wytrzymać aż do najbliższych zniw, jeżeli tylko będziemy postępowali ekonomicznie i oszczędnie. W ten sposób wszyscy będziemy się mogli do tego przyczynić, że nasz wielki bój zakończy się zwycięstwem. Świętym tedy obowiązkiem każdego jest, nie trwonić żadnych środków spożywczych, oszczędzać ich, jak również drzewa i węgiel.

Szanujmy więc należycie każdej okruszynki chleba, który nam Niebo zsyła, a z pewnością nam go nie zabraknie i nie będziemy cierpieć głodu. Nie wyrzucać więc ani kawałeczka chleba, choćby nawet nie był już świeży. Nie krajać bez potrzeby więcej chleba, niż się zje. Pomyślcie sobie zawsze na żołnierzy w polu, którzy nieraz byłiby szczęśliwi, gdyby mieli ten kawałek chleba, którego wy może nie szanujecie.

Oszczędzajcie również z ziemniakami! Dla oszczędności lepiej jest skrobać je dopiero po ugotowaniu.

Odpadków od jedzenia nie śmie się wyrzucać. Resztek mięsa, jarzyn i ziemniaków należy używać do karmienia drobiu lub tuczenia świń.

W myśl tej odezwy należy i dzieci pouczać i przyzwyczajać je do oszczędności.

Piśmiennictwo.

«Głosów Katolickich» wyszedł numer 172. p. n.: «Benedykt XV. i program jego pontyfikatu». Treść tej broszurki, rozłożona na trzy części, obejmuje w pierwszej części życie Ojca św. od lat młodości do czasu, kiedy został kardynałem. Druga część przedstawia przebieg konklawy i ceremonię wyboru i koronacji papieża, a trzecia opisuje szeroko programową encyklikę Ojca św. i jego akcję pokojową, zdążającą do zakończenia wojny. Broszura wyszła nakładem Apostolstwa Modlitwy w Krakowie.

Nr. 8. «Ilustrowanego Przeglądu tygodniowego» opuścił właśnie prasę. Zawiera on 15 ilustracji, przynależących do wypadków rozgrywających się na różnych terenach wojny światowej. Pośród innych widzimy tam «Rosyjską piechotę w ogniu», «Obóz perski», «Widok z zajętej Łodzi», «Lille w dniu bitwy», oraz reprodukcję obrazu A. Wierusz-Kowalskiego: «Ciepła droga». W tekście znajdujemy stałą rubrykę «Z tygodnia», omawiającą ostatnie wypadki dnia, dwie nowe: «Kawałek chleba» i «Urok południa», artykuły «Z przeszłości Lwowa», «Kaplica w autobusie», «Ze Lwowa», «Józefa Gałuszki w Warszawie», «Gdzie ty o Polsko?», «Szkic historyczny «Król Jan III. Sobieski i jego rodzina», «Męczeństwo», oraz kącik humorystyczny. Pojedynczy numer kosztuje 20 h i można go nabyć w każdej trafice, biurze dzienników, albo wprost w Administracji: Mor. Ostrawa, ul. Johannego 5. Prenumerata kwartalna wynosi K 2,50. Prenumerata zaś półroczna K 5,—. Nowi prenumeratorzy otrzymują wszystkie dawne numery począwszy od pierwszego gratis.

G. Freytaga podręczna i podróżnicza mapa Austro-Węgier. 1:1.500.000; 70x92 cm wielkości. Dobra mapa przeglądowa Austro-Węgier jest niezbędnym środkiem pomocniczym dla kantoru i biura, jako też dla prywatnego użytku. Właśnie wyszła w nowym, poprawionym i pomnożonym nakładzie wymieniona wyżej mapa, bardzo ładnie wykonana w 6 kolorach i obejmująca także jeszcze obszary graniczne, tak iż można na niej widzieć jeszcze Würzburg, Częstochowę, Proskurów, Bukareszt, Filippopol, prawie całą Czarnogórę (aż do Antivari), włości wybrzeże Adryatyku aż do Ancony, wreszcie Florencję i Mantuę. Podział na kraje koronne uwidocznił, oznaczone są koleje i najgłówniejsze drogi i mnóstwo miejscowości. Cena 2 K, na półrocznie, zwinięta lub ze sztabkami 4 K. Sprowadzać można przez każdą księgarnię lub wprost od: G. Freytag & Berndt, G. m. b. H., Wien VII., Schottenfeldgasse 62.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska następujących żołnierzy: Lista nr. 110, z 31. p. p. obrony krajowej: Ranni: Sikora Karol, kadet ze Skoczowa, Bierski Jan, Borski Jan z Wędryni, Fikaczek Józef z Szonowa, Gwóźdź Franciszek z Muglinowa, Kotula Jan z D. Datyni, Majer Franciszek z Szabiszowic, Nowak Ludwik z Misku, Poluszek Robert z Karwiny, Ruśniok Karol z Tyry, Sedenka Henryk z Mor. Ostrawy, Siostrzonek Karol z Toszonowic, Walek Jan z Rzepiszcz, Waluś Franciszek z Buczkowic, Wochała Jan z Frydlandu, Wolhuda Antoni z Witkowic, Zabici: Adamiec Franciszek ze Starych Hamer (9. grudnia), Bakosa Franciszek z Krasnej (pow. Frydek — 9. grudnia), Bardoń Józef z Rychwałdu (9. grudnia), Gabrys Paweł z Drogomyśla (13. grudnia), Groborz Franciszek z G. Datyni (9. grudnia), Kopiec Alojzy ze Stonawy (9. grudnia), Kubiczek Adam z Rzeki (9. grudnia), Kuczera Antoni z Brennej (9. grudnia), Rzehak Józef z Nowej Wsi (12. grudnia), Rzehak Karol z Raszkowic (9. grudnia), Samiec Jerzy z Piosku (14. grudnia), Schubert Andrzej z Aleksandrowic (12. grudnia). Joch Emil, kadet asp. 1. p. p. z Bielska, ranny; Kassler Józef, kadet rezerw. 1. p. p. z Szonychla, ranny; Nohel Wiktor, chorąży rezerw. 13. p. p. obrony kraj. z W. Kończyc (powiat Frysztat), ranny; Englisch Gustaw, szereg. 93. p. p. z Bogumina, ranny; Gałuszka Jan, szereg. 93. p. p. z Czańca, zabity (6.—7. listop.). — Lista nr. 112: Fiałkowski Alfred, chorąży 3. p. dragonów z Bielska, zabity (1.—13. grudnia). — Lista nr. 113, z 100. p. piechoty: Ranni: Aleksander Gustaw z Cieszyna, Aleksander Paweł z Cieszyna, Antoni Rudolf z Bielska, Balon Józef z D. Będowic, Benda Jan z Markłowic (pow. Frysztat), Benda Józef z W. Kończyc (pow. Frydek), Bielez Jerzy

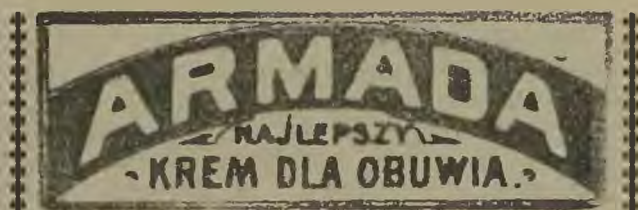
z Bystrzycy, Biłko Henryk ze Stonawy, Binek Jan z Jaworza, Błatoń Antoni z Dzieńmorowic, Błażek Józef z Szonowa, Bobek Jan z Gutów, Bonczek Augustyn z G. Sucheja, Borowiec Karol z Frydku, Brachaczek Józef z Pruchnej, Brzenek Franciszek z Rzepiszcz, Brudny Jan z Jaworza, Bryła Ludwik ze Zabrzeża, Brzuska Antoni z P. Ostrawy, Budziński Edward z Pietwałdu, Bura Karol z Niem. Lutyni, Buryan Teodor z Śr. Sucheja, Buzek Wincenty z D. Toszonowic, Carbol Wilhelm z Frydku, Cichy Józef z Ustronia, Cieślak Jerzy z Brennej, Cichlarz Franciszek z N. Wsi, Cinciała Jan z Wędryni, Ciompa Franciszek z Pastwisk, Chlebik Józef z Karwiny, Chmiel Jan z Gumien, Chroboczek Andrzej z Grodziszcz, Chruszcz Wiktor z Piersnej, Chalbek Adam z Nieborów, Chybiński Adam z Piosku, Chylek Józef z Janowic (powiat Frydek), Czunta Józef z Czeladnej, Czakon Alfred z Hażłacha, Czeczotka Józef z Puńcowa, Czendlik Paweł z W. Kończyc (pow. Frysztat), Czopek Rudolf z Dziedzic, Czupek Paweł z Cieszyna, Czupryna Józef z Dębowa, Franiok Karol z Żywocic, Fiksek Franciszek ze Strumienia, Fojtik Franciszek z Ratimowa, Franzl Henryk z Koniakowa, Frydecki Wiktor z Witkowic, Frydrysek Józef z Radwanic, Fukała Alojzy z Śr. Będowic, Fukała Emil z Poręby, Gałuszka Karol z Karwiny, Gąsior Franciszek z Szonychla, Gaszczyk Karol z Landeku, Gawełek Józef z Przywoza, Gorol Józef z Czechowic, Greń Jan z Bronowa, Grim Jerzy, Gryga Paweł z Nieborów, Grygierczyk Adolf z Czechowic, Gwóźdź Jan z Orłowej, Hadyna Jerzy z Zamarsk, Hanzel Antoni z Darkowa, Harok Karol z Grodziszcz, Heller Karol z Bielowicka, Herma Andrzej z Aleksandrowic, Hernik Ludwik z Ogródzonej, Hess Ludwik z Cieszyna, Hessek Alojzy z Bobrku, Hettenberger Franciszek z Maryańskich Gór, Holain Franciszek z Mor. Ostrawy, Holesa Paweł z Ustronia, Hrabiec Henryk z Janowic (pow. Frydek), Hudziec Franciszek z Karwiny, Hulboj Józef z Rajczy, Jeż Wiktor z Frydku, Jeziszek Franciszek z Misku, Jonke Józef z Gruszowa, Jurzyca Alojzy z Trzyńca, Kaczmarczyk Alojzy z G. Cierlicka, Kajfusz Karol z D. Żukowa, Kałuża Franciszek ze Stonawy, Kania Józef z Szonowa, Kielkowski Franciszek z Zembrzydowic, Kijonka Jan ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Kiszka Paweł z Gutów, Klieber Paweł z Jaworza, Kmosztak Franciszek z Czeladnej, Kocyan Piotr z Wielk. Kończyc (pow. Frydek), Kolarz Wincenty z Michałkowic, Koneczny Franciszek z Misku, Konesz Stanisław z Śr. Sucheja, Konieczny Józef z Jaworza, Konieczny Karol z Łazów (pow. Frysztat), Kopeć Teofil z Dziedzic, Kopel Emilian z Zembrzydowic, Kopel Józef z Zembrzydowic, Kopidoł Józef z Simoradza, Kostecki Piotr z Misku, Kotsz W. z D. Lesznej, Kozian Ryszard z Przywoza, Kozubek Franciszek z G. Sucheja, Krawczyk Józef z M. Ostrawy, Krec Jan z Brzezówki, Krzempek Jerzy z Zarzecza, Krzystek Adolf z Łazów (pow. Frysztat), Krzystek Franciszek z Rychwałdu, Krzystek Karol z Rychwałdu, Kuczera Jan z Szonychla, Kudelka Franciszek z Mor. Ostrawy, Kurzydun Franciszek z Bogumina, Kuś Rudolf z N. Lutyni, Łamacz Adolf z Dąbrowej, Lamla Hubert z Rychwałdu, Łapczyk Roman z Frelichowa, Ledna Jan, Luksa Karol z Rychwałdu, Łysek Józef z Piosku, Macura Jerzy z W. Górek, Macura Jerzy II z W. Górek, Macura Jan z Pogwizdowa, Maciuszek Franciszek z Mostów (przy Cieszynie), Malinowski Edward z Frydku, Marcinek Jerzy z Kocobędza, Marosz Karol z Wędryni, Marszałek Jan z Bruszwic, Matuszek Rudolf z P. Ostrawy, Mayer Ferdinand z G. Domasłowic. (C. d. n.)

Kelnera

z kaucją poszukuje Czytelnia katolicka w Trzyńcu. Zgłosić się można zaraz u p. Fr. Tomanka, kościelnego w Trzyńcu.

Meżczyzna

lat 30, rel. rzymsko-katol., wolny, były urzędnik ruchu kopalni nafty w Galicyi, poszukuje odpowiedniego zajęcia bądź przy gospodarstwie lub też gdzieindziej — na czas wojny. Zgłoszenia: R. Czapek, Kolin, poste-restante, Czechy.



Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Polacamy

KALENDARZ

Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jar-marków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedziectwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Beguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski, A. Topor, M. Filipowicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU 6 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

widzieli pożyczek na hipotekę i wkłala na umiarkowany procent i przyjmuje

Wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Wkładki pocztowe na depozyty

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Wkładki pocztowe na depozyty

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50 —
kwartalnie . . . 1 — 75 —
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 — —
kwartalnie . . . 1 — 50 —

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dwersec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Sante, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halercy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halercy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 28.

W Cieszynie, wtorek, dnia 9. lutego 1915.

Nr. 12.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Brodzkiego« w Cieszynie.

Odwrót Rosyan z południowej Bukowiny. - Zaostrzenie walk morskich między Niemcami a Anglią.

Cesarz do ludów monarchii.

Wiedeń, 6. lutego. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Jego cesarska i królewska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany hr. Stürgkh!

Spoglądając na miniony okres 6-miesięczny, odkąd toczymy walkę narzuconą nam wrogimi zamiarami naszych przeciwników, wdzięcznem sercem myślę o rozumnem zachowaniu się wiernych moich ludów w tych ciężkich czasach.

Ożywione godną, poważną otuchą dowiedły, że w całej pełni dorosły do wielkich wymagań czasu. Szlachetną gotowością wysłania pod sztandary swych synów, roztropnem zastosowaniem się do potrzeb doby wojennej, pełną poświęcenia opieką, roztaczaną nad ofiarami walki, ponownie dały wspaniały dowód swego wielkiego patriotyzmu i swoich od dawna wypróbowanych cnót obywatelskich.

To doświadczenie, sercu tak miłe, wzmacnia moją otuchę, która silnie jest ugruntowana w zaufaniu w dzielność siły zbrojnej, ponownie w bohaterских czynach tak chlubnie wypróbowaną.

Pod przewodnictwem mego rządu, który jak dotąd, tak i nadal zgodnie z moim rządem węgierskim dąży do skupienia wszystkich sił dla osiągnięcia celu wszystkim nam wspólnego, ludność i w przyszłości z poświęceniem krwi i mienia silnie stać będzie przy ukochanej ojczyźnie.

Jestem przekonany, że po ukończeniu wojny, której ciężar ludność aż do końca ochotnie dźwigać jest gotową, przypadnie jej w udziale w czasie pokoju, który z pomocą Wszechmocnego osiągniemy, nagroda za wszelkie trudy, cierpienia i niebezpieczeństwa tej wiernie i wytrwale aż do końca prowadzonej walki.

Polecam Panu oznajmić to ludności z wyrazami mego najgorętszego uznania i mego podziękowania.

Wiedeń, dnia 4. lutego 1915.

Franciszek Józef m. p.
Stürgkh m. p.

Wojna austriacko-rosyjska.

Dalsze postępy w Karpatach.

Wiedeń, 4. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo ogłaszają 4. lutego w południe: W

Polsce i Galicyi zachodniej nie było wczoraj szczególnych wypadków. Walki w Karpatach trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Na zachodnim odcinku frontu ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Naszym oddziałom, które postępowały naprzód w średnim wzgórzu lesistem, udało się także wczoraj ponownie zyskać na terenie i zabrać kilkuset jeńców do niewoli.

4000 jeńców. — Zwycięskie wkroczenie naszych wojsk do Bukowiny.

Wiedeń, 5. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 5. b. m.: W Polsce i w Galicyi zachodniej położenie jest niezmienione. — Ataki, które Rosyanie w Karpatach miejscami codziennie powtarzają, łamią się wśród bardzo ciężkich strat. Własne nasze ataki w Karpatach lesistych posuwają się naprzód.

Rosyjska ofenzywa w Bukowinie dosięgała do połowy stycznia aż do krańca doliny Mołdaw w y. Dalszemu posuwaniu się zebranych tutaj większych sił nieprzyjacielskich przez Karpaty położyły kres nasze pozycje przy Jakubenie i Kirlibabie.

Wśród kilkudniowych ataków usiłował nieprzyjaciół około 20. stycznia złamać opór grup, osłaniających główne przejścia. Ponieważ jednak wszystkie usiłowania, by nasze pozycje górskie wziąć szturmem, spełzyły na niczem, a nasze własne wojska, przechodząc do ofenzywy, odebrały w dniu 22. stycznia Kirlibabę, cofnął się nieprzyjaciół w następnych dniach ze swymi głównymi siłami w kierunku na Kimpolung i Mołdawę, gdzie się zatrzymał.

W ostatnich dniach zaczęły się nowe walki. Nasze wojska, które przy pokonywaniu nastroczających się wielkich trudności przez teren i zły stan pogody dokazały nadzwyczajnych rzeczy, dostały się do doliny Mołdaw. Tam zmusiły do cofnięcia się znajdujących się tam nieprzyjaciół i zajęły Izwor, miejscowość Mołdawę i Breacę. Ilość jeńców, zabranych wśród walk w Karpatach, powiększyła się o dalsze 4000.

Walki w Karpatach i Bukowinie trwają dalej.

Wiedeń, 6. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą: Na całym froncie w Karpatach i Bukowinie trwają walki dalej. Sytuacja w Polsce i zachodniej Galicyi niezmieniona. Atak rosyjski pod Łopusznem został odparty.

Na południowym terenie wojny w ostatnim czasie nic szczególnego nie zaszło.

Odwrót Rosyan z południowej Bukowiny.

Wiedeń, 7. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Położenie w Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej jest niezmienione.

Na froncie karpackim odbywają się gwałtowne walki.

W południowej Bukowinie idą nasze wojska z powodzeniem naprzód, Rosyanie zaś są w pełnym odwrocie. 1200 jeńców zgłoszono wczoraj. Wiele materiału wojennego zdobyto. Po południu wkroczyły nasze wojska wśród wielkiego zapалу ludności do Kimpolunga.

Zastępca szefa szt. gen.: v. Höfer.

Pomyślne walki w Karpatach.

Budapeszt, 5. lutego. »Mag. Hirap« donosi, że austriacka żandarmeria otrzymała rozkaz udać się do Turki. Władze są w pogotowiu, by na wezwanie objąć w Turcie urzędowanie. Pogoda jest mroźna, żołnierze maszerują szybko po zamrzniętych drogach.

»A Nap« twierdzi, że front rosyjski na Bukowinie cofnął się znacznie, w niektórych miejscach zupełnie bez walki. Podobno i Suczawa została opróżniona. W armii rosyjskiej wywołał ten odwrót przygnębienie.

Ten sam dziennik donosi, że w ostatnich walkach w Karpatach wzięła już udział niemiecka artyleria. Straty Rosyan są znaczne. Wszystkie próby rosyjskie, by odzyskać »siedło łupkowskie«, zostały odparte. — Komitat zemlepiński jest zabezpieczony od inwazyi.

»Az Est« dowiadyuje się, że znaczne siły rosyjskie przesunięte zostały z Galicyi zachodniej do Karpat i na Bukowinę. Również część wojska oblegającego Przemyśl odeszła na Bukowinę. Dowodzi to, że komenda rosyjska jest zdecydowaną bronić okupowanych części Galicyi i Bukowiny za wszelką cenę. Walki rozwijają się coraz żywiej, ale tylko w okolicy dróg. Tam, gdzie dróg niema — ruchy wojsk z powodu zasp śnieżnych są trudne.

Przez Budapeszt przewieziono onegdaj 265 oficerów i dużo żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli w Karpatach.

Wojna austriacko-francuska.

Skuteczny atak powietrzny.

Wiedeń, 7. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Na morzu Adryatykiem miał atak powietrzny

jednego z naszych dzielnych lotników na francuskie transporty dobry skutek. Kilka rzuconych bomb trafiło.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Nowe sukcesy w Królestwie.

Berlin, 4. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna, 4. lutego. W Polsce na północ od Wisły odbyły się w związku z walkami kawalerii, o czym już doniesiono, potyczki mniejszych mieszanych oddziałów wojskowych.

Nad Bzurą, na południe od Sochaczewa, rosyjski atak nocny załamał się wśród silnych strat dla nieprzyjaciela.

Atak nasz na wschód od Bolimowa uczynił mimo gwałtownego kontrataku nieprzyjacielskiego postępy. Liczba jeńców zwiększa się.

W Pruszech wschodnich słabe ataki rosyjskie na nasze pozycje na południe od Kłajpedy zostały odparte.

W Karpatach walczą od kilku dni żołnierze niemieccy ramię przy ramieniu z wojskami austro-węgierskimi. Wojska sprzymierzone osiągnęły w trudnym i zaśnieżonym terenie górskim szereg pięknych sukcesów.

6000 jeńców.

Berlin, 5. lutego. (TBK.) Naczelna kwatera niemiecka donosi pod datą 5. b. m.: Na granicy wschodnio-pruskiej zostały ponowne ataki rosyjskie od Kłajpedy (Memel) odparte. Tak samo nie udało się silne rosyjskie ataki przeciw świeżo przez nas zdobytym pozycjom na wschód od Bolimowa. Ilość jeńców, zabranych tam od 1. lutego, wynosi w całości 26 oficerów i w przybliżeniu 6000 żołnierzy.

1000 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Berlin, 6. lutego. (TBK.) Naczelna kwatera donosi: Wczoraj zaatakowali Rosjanie nasze linie na wschodniej granicy pruskiej i na części frontu Humin-Bzura. Wszystkie ataki odparto. Wzięliśmy 1000 jeńców i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo armii.

Cesarz niemiecki w Królestwie Polskiem.

Cesarz niemiecki udał się przez Częstochowę na plac walki w Królestwie Polskiem i odwiedził tam dnia 6. b. m. landwerę śląską w rowach strzeleckich koło Gruszyna, na wschód od Włoszewowa.

Ataki powietrzne na Warszawę.

Amsterdam, 4. lutego. Jak do »Timesa« donoszą z Warszawy, od kilku tygodni Niemcy prawie codziennie powtarzają ataki na Warszawę z powietrza. Wywołują one wśród ludności wielki popłoch. Niemieccy lotnicy codzień krążą nad samem centrum miasta w celach wywiadowczych.

Berlin, 4. lutego. »Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: W dniu 26. stycznia o godzinie 3. po południu zjawił się nad Warszawą »gołąb« niemiecki, przeciw któremu wyruszył do walki dwupłatowiec rosyjski. Przez pół godziny Warszawa podziwiała niezwykle widowisko pościgu powietrznego na wysokości 1000 metrów. Lotnicy wszyscy usiłowali spędzić »gołębia« na przedmieście, gdzie stały ustawione baterie do ostrzeliwania. Gołąb jednak zręcznie wzbił się w górę powyżej ścigających go lotników i poszybował w kierunku wschodnim.

Nazajutrz o 3. rano zjawiły się nad Warszawą dwa statki. Policja wydała nakaz gąszenia wszelkich światła po 11. w nocy.

Rozkaz naczelnego wodza armii rosyjskiej.

Berlin, 6. lutego. Biuro Wolffa ogłasza następujący rozkaz rosyjskiego naczelnego komendanta do armii rosyjskiej, który dostał się w ręce niemieckiego kierownictwa armii:

Warszawa, 6./19. październ. 1914.

Naczelny komendant zwrócił uwagę na to, iż w ubiegłym okresie wojny kilka korpusów i

dywizji straciło wielką ilość armat i karabinów maszynowych, przyczem wysokość strat nie zawsze odpowiadała położeniu bojowemu. Jego ces. wysokość rozkazał z tego powodu, aby zwrócić uwagę komendantów oddziałów wojsk, iż jest koniecznem, aby materiały wojenny nieco więcej ochraniać, z powodu trudności zastąpienia go i ponieważ jest wysoce niepożądanem, aby nasi przeciwnicy przez pozostawienie naszych armat i karabinów maszynowych wzbogacali się. Równocześnie rozkazał Jego ces. Wysokość, aby komendanci, winni niedostatecznego szanowania naszego materiału armat i karabinów maszynowych, zostali ukarani.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki we Francji.

Berlin, 4. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna, 4. lutego. Na froncie między morzem Północnym a Reims odbywają się tylko walki artylerii. Ponowne ataki francuskie koło Perthes zostały odparte ze stratami dla nieprzyjaciela. Na północ i północny zachód od Masiges, na północny zachód od St. Menhoult, wojska nasze także wczoraj atakowały i w szturmie przedarły się przez trzy za sobą leżące nieprzyjacielskie linie rowów strzeleckich i znalazły się w głównej pozycji francuskiej w szerokości 2 kilometrów. Tam wszystkie kontrataki Francuzów, czynione także w nocy, zostały odparte. Zabraliśmy im 7 oficerów, 601 żołnierzy, 9 karabinów maszynowych, 9 armat mniejszego kalibru i wiele materiału wojennego.

Zresztą jeszcze podnieść wypada, że w Wogezach środkowych pierwsza potyczka oddziału narciarzy przeciwko strzelcom francuskim miała przebieg dla nas pomyślny.

Berlin, 5. lutego. Z wielkiej głównej kwatery donoszą: Na całym froncie odbywają się jedynie walki artyleryjskie. Odosobniony atak francuski na nasze pozycje na północny zachód od Perthes pozostał bez rezultatu.

Na zachodzie wszystkie ataki odparte.

Berlin, 6. lutego. (TBK.) Naczelna kwatera, 6. lutego. Ponowione francuskie ataki na zdobyte przez nas pozycje na północ od Messiges pozostały bez skutku.

Głównie z angielskiej, ale także i z francuskiej strony rozpowszechniane są wieści, jakoby Niemcy ze względu dla uczczenia dnia urodzin cesarskich przedsięwzięli byli większe ataki, które bez wyjątku zakończyły się ciężkimi stratami. Że to twierdzenie po prostu w chytrych celach z palców wyssano, dowodzą nasze urzędowe sprawozdania o przebiegu wypadków w ostatnich dniach. Podobny sposób walki nie może naturalnie dotknąć głównodowodzącego. Niemieckie dowództwo wojsk nie może jednak dopuścić, aby go w podobny sposób stawiano pod pręgierz świata.

Koło La Bassee ustawiczne walki.

Berlin, 7. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Główna kwatera niemiecka donosi: Na południowy wschód od Ypern wzięliśmy francuskie rowy strzeleckie i zdobyliśmy dwa angielskie karabiny maszynowe. Na południe od kanału La Bassee wdarł się nieprzyjaciół do jednego z naszych rowów strzeleckich. Walka jest tam jeszcze w toku.

Zresztą na obu polach walki nie zaszło oprócz walk artyleryjskich nic ważnego.

Naczelne dowództwo.

Liczba wojsk niemieckich.

Berlin, 4. lutego. »Tägliche Rundschau« donosi: Prasa londyńska oblicza w następujący sposób stan liczebny wojsk niemieckich na obu terenach wojny: Wojska niemieckie, walczące w Belgii i Francji, mają 2,250.000 ludzi, czyli 91 dywizyj. Na placu boju w Polsce mają Niemcy 43 dywizyj.

Wojna angielsko-niemiecka.

Tajny rozkaz angielskiej admiralicyi.

Berlin. Z pewnego źródła donoszą, że angielska admiralicya wydała następujący tajny rozkaz:

Z powodu pojawienia się łodzi podwodnych na wodach angielskich i irlandzkich mają natychmiast wszystkie angielskie okręty handlowe wywiesić flagi neutralne i zakryć wszystkie swe znaki i nazwę.

Ostrzeżenie niemieckie w sprawie żeglugi neutralnej.

Berlin, 5. lutego. »Reichsanzeiger« ogłasza w urzędowej części następujące obwieszczenie: 1. Wody naokoło Wielkiej Brytanii i Irlandii z całym Kanałem angielskim ogłasza się za terytorium wojenne. Od 16. lutego każdy okręt handlowy, przydybany w tem terytorium wojennem, będzie zniszczony, bez względu na niebezpieczeństwo, grożące załodze i podróżnym. — 2. Także okręty neutralne narażają się w terenie wojennym na niebezpieczeństwo, albowiem wobec zarządzonego przez rząd angielski nadużycia flagi neutralnej nie można ominąć, aby ataki na okręty nieprzyjacielskie nie trafiły okrętów neutralnych. — 3. Żegluga na północ naokoło wysp Sztotlandzkich, na wschodnim terytorium morza Północnego i w pasie, przynajmniej 30 mil morskich szerokości, wzdłuż wybrzeży niderlandzkich, nie jest niebezpieczną.

Szef sztabu marynarki: Pohl.

Ogłoszenie blokady.

Obszerny memoriał rządu niemieckiego do państw neutralnych podaje przyczyny, jakie skłoniły Niemcy do ogłoszenia blokady wysp angielskich. Rząd niemiecki wywodzi, że niejednokrotnie protestował u państw neutralnych przeciw naruszaniu przez Anglię deklaracji londyńskiej. Państwa neutralne jednak poddały się na ogół zarządzeniom Anglii i ograniczyły się tylko do teoretycznych protestów. Wobec tego Niemcy nie czują się związane deklaracją londyńską i kierować się będą tą samą racją, którą i Anglia uzasadnia swoje bezprawne postępowanie, t. j. względem na swe interesy życiowe. Wody naokoło Wielkiej Brytanii uważa rząd niemiecki za teren wojny i od 16. lutego będzie się starał zniszczyć każdy nieprzyjacielski okręt handlowy, »choćby nie zawsze było możliwem odwrócić niebezpieczeństwo od osób i towarów«. Państwom neutralnym poleca się nie posyłać okrętów na te wody, ponieważ Anglia grozi nadużywaniem flagi neutralnej.

Dwanaście okrętów straconych.

»Berlingske Tidende« donosi z Paryża: »Temps« wymienia dwanaście okrętów handlowych francuskich i angielskich, które zaginęły. Ładunek ich wynosił około 68.000 ton. Od czasu wypłynięcia z portów niema o nich najmniejszej wieści, przypuszczając, że zaginęły. Większość okrętów płynęła do Ameryki.

Ograniczenie żeglugi na wodach irlandzkich.

Dzienniki angielskie donoszą, że wiele towarzystw okrętowych wstrzymało regularną służbę okrętów między Anglią a Irlandią.

500 funtów za zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

Londyn. »Shi. Gazet« wyznaczył nagrodę 500 funtów szterlingów (120.000 K) dla tego okrętu handlowego, który spowoduje zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

Armie Kitchenera.

Berlin, 6. lutego. »Berl. Tagbl.« donosi z Rzymu: Sześć armii Kitchenera stoi gotowych do odjazdu. Najpierw mają odjechać dwa wojska każde w sile 300.000 ludzi, 100.000 już odpłynęło. W Anglii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu niemieckich łodzi podwodnych, jednak angielska admiralicya gwarantuje bezpieczną przeprawę wojska.

Gen. Hutton wyraził się w mowie, że od jednego końca Anglii do drugiego Anglii teraz

się ćwiczą wojskowo. Gdy ci żołnierze połączą się z armią generała Frencha, to świat zobaczy najpiękniejszą armię, jaka kiedykolwiek na terenie wojny się pojawiła.

Niemcy oblężoną twierdzą.

Dzienniki skandynawskie drukują rozmowę pewnego dziennikarza z kanclerzem niemieckim. »Vossische Zeitung« ogłasza z niej następujący urywek:

Kanclerz mówił, że jest mu znane oświadczenie Churchilla, angielskiego ministra marynarki, gdzie tenże grozi, iż bezwzględnie zwalczanie Niemiec nie ustanie wcześniej, aż się Niemcy zdadzą na łaskę i niełaskę. »Mnie się zdaje,« mówił kanclerz, »że Churchill powiedział cośkolwiek za wiele. Niemcy wolą odejść od ust niż skapitulować przed warunkami Churchilla. Praca organizatorska, którą musimy wykonać, jest nader trudna, lecz musimy rozwiązać tę kwestję. Anglia traktuje nas jak oblężoną twierdzą. Churchill chce wygłodzić naród 70-milionowy. Czyż Anglicy istotnie sądzą, że nie chwycimy się w najkorzystniejszej chwili środków najenergiczniejszych? Żałujemy, że ta wojna moraka naruszy interesy krajów neutralnych, lecz my się musimy bronić w tej bezwzględnej wojnie handlowej, skoro już państwa neutralne znoszą bez skutecznego protestu wygładzanie ludu 70-milionowego, jego żon i dzieci.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Straże przednie na wschód od kanału sueskiego.

Konstantynopol, 7. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Komunikat głównej kwatery donosi, że nasze straż przednie doszły w okolice, położone na wschód od kanału sueskiego i spędziły angielskie straż przednie w stronę kanału. Z powodu tego przyszło do walk w okolicy Ismailia i Kantara, które jeszcze trwają.

Bombardowanie Batumu.

Konstantynopol, 9. lutego. (C. k. Biuro kor.) »Agencja Milli« ogłasza telegram prywatny, według którego turecki okręt wojenny dziś w nocy natrafił koło Batumu na 4 rosyjskie okręty wojenne, które ostrzeliwał. Turecki okręt wojenny zmusił je do ucieczki do Batumu, ścigał je i bombardował miasto.

Ojciec św. za wymianę jeńców wojennych.

Rzym, 5. lutego. Dzienniki donoszą, że Ojciec św. zaproponował wymianę jeńców cywilnych, a to kobiet, dzieci i mężczyzn ponad 55 lat. Wśród mocarstw, które propozycję przyjęły, znajdują się Anglia, Niemcy i Austria. Papież udawał się bezpośrednio do naczelników państw.

»Tribuna« donosi, że rokowania o wymianę jeńców wojskowych, niezdolnych do noszenia broni, trwają dalej, napotykają jednak — jak się zdaje — na trudności.

»Księga Czerwona«.

Austro-węgierskie ministerstwo spraw zewnętrznych wydało tak zwaną »Księgę Czerwoną«, która mieści dokumenty, odnoszące się do powstania obecnej wielkiej wojny światowej. Omawiając »Księgę Czerwoną«, pisze »Pester Lloyd«: Dokumenty te są dowodem, że wojny z Serbią z powodu złej woli tego rządu uniknąć się nie dało, a umiejscowienie wojny udaremnione zostało złą wolą Rosyi. Także inne dzienniki podnoszą, że dokumenty »Czerwonej Księgi« są dowodem męskiej postawy Austro-Węgier, które jednak nie mogły narzucić wojny wstrzymać.

»Berl. Tageblatt« pisze: Z nadzwyczajną jasnością wykazuje »Czerwona Księga« nieprawdziwość twierdzenia prasy francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, jakoby rząd niemiecki w ostatnim stadium udaremniał porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem. »Czerwona Księga« stwierdza, że mobilizacja rosyjska spowodowała wojnę, nie zaś, jak twierdzi prasa trójporozumienia, że Niemcy

popchnęły Austrię do wojny. »Voss. Ztg.« zaznacza, że »Czerwona Księga« daje wyraźny dowód dobrych chęci rządów austriackiego i niemieckiego. Niemcy starały się doprowadzić do porozumienia między Wiedniem a Petersburgiem, a hr. Berchtold okazał zgola nieoczekiwaną ustepliwość.

Zbliżanie się Serbii do Bułgarii.

Sofia. »Dniownik« pisze, że rząd serbski zaczyna zbliżać się do Bułgarii, nie mogąc otrzymać pomocy ani od Rumunii ani od Grecyi. Omawiają się warunki, pod jakimi Bułgaria mogłaby popierać Serbię.

Trójporozumienie wszystko płaci.

Genewa, 6. lutego. Paryska »Liberte« ogłasza oficjalny komunikat tej treści, że trójporozumienie bierze na siebie koszt wojenne: Serbii, Czarnogóry i tych państw, które jeszcze w przyszłości(!) pospieszą(!) z pomocą. Według komentarza »Liberte« jest to postanowienie trójporozumienia pierwszym krokiem oficjalnym, mającym na celu uzyskanie pomocy japońskiej.

O pieniądze dla Rosyi.

Frankfurt, 6. lutego. »Frankf. Ztg.« donosi z Kopenhagi: »Politiken« donosi z Paryża: Rokowania ministrów skarbu mocarstw trójporozumienia, które się w tych dniach w Paryżu odbyły, mają na celu zaprowadzenie normalnego kursu rubla i ułatwienie wypłat kuponów rosyjskiej pożyczki we Francyi.

Po konferencyach rosyjski minister Bark uda się do Londynu, gdzie odbędzie się narady w sprawie zbiorowej pożyczki mocarstw trójporozumienia.

Kiauczau chcą zatrzymać Japończycy.

Znamienna jest wiadomość, jaka nadeszła przez Paryż z Tokio o obradach w parlamencie japońskim. Gdy rząd japoński we wrześniu zażądał od Rzeszy niemieckiej wydania mu dzierżawionego od Chin Kiauczau, po stronie trójporozumienia starano się wywołać wrażenie, jakoby Japonia uczyniła krok ten w interesie integralności Chin, jakoby zamierzała zwrócić im tę ważną placówkę.

Obecnie z oświadczenia rządu japońskiego dowiadujemy się, że Japonia bynajmniej nie myśli oddać Chinom Kiauczau. Rząd japoński oświadczył bowiem, że ponieważ Niemcy zadzierżawili Kiauczau na lat 99 — a posiadłość ta obecnie zajęta została przez Japonię, przeto Japonia wstąpi w prawa Niemiec i również zatrzyma Kiauczau na 99 lat. W Chinach wiadomość ta wywoła zapewne niemałe oburzenie.

Z Cieszyna i okolicy.

Pogrzeb ś. p. Józefa Zaleskiego odbył się w piątek po południu przy wielkim udziale publiczności, przede wszystkim ze sfer rolniczych. Przybył radca dworu p. Harbich, radca dr. Pinert, przedstawiciele Towarzystwa rolniczo-leśniczego i dużo inteligencji polskiej z całego Śląska. Z Puńcowa zjawił się oddział straży pożarnej ze sztandarem, przy którego świeceniu ś. p. Zaleski był ojcem chrzestnym. W kościele Elżbietanek pożegnał zmarłego chór polskiego seminarium nauczycielskiego pieśnią Mendelsohna »Wyroki Boże«. Po dokonaniu ceremonii pogrzebowych przez ks. Msgr. Sikorę wygłosił ks. poseł Londzin kazanie nad grobem, w którym podniósł wielkie zasługi zmarłego około podniesienia stanu rolniczego na Śląsku. Imieniem rolników pożegnał zmarłego p. Sobiesław Ciećciała z Mistrzowic.

Odnaczenie za waleczność. P. Józef Rerich z Rychwałdu, obecnie plutonowy (Zugsführer) przy artylerii polnej, odznaczony został srebrnym medalem waleczności drugiej klasy. Odnaczył się w bitwie pod Kraśnikiem, gdzie wśród największego niebezpieczeństwa życia wysunął się znacznie naprzód przed własną baterię, aby odszukać pozycję baterii nieprzy-

jacielskich, co mu się też udało. Strzały, zasygnalizowane przez niego, były tak celne, że zmusiły wkrótce działa nieprzyjacielskie do milczenia. W bitwie pod Dęblinem (Iwangorodem) przyszła bateria, przy której służy odznaczony, z pomocą dwóm bateriom węgierskim, którym groziło osaczenie przez piechotę rosyjską. P. Rerich, chcąc się zorientować co do odległości linii nieprzyjacielskich, pobiegł do oddalonej stodoły, wy dostał się na dach i stąd sygnalizował kierunek strzałów. Skutek był ten, że nacierająca piechota rosyjska została w puch rozbita, a zagrożone baterie węgierskie mogły się spokojnie wycofać na bezpieczne miejsce. — Dodać należy, że p. Rerich od 6 miesięcy znajduje się na polu walki, nie odniósłszy dotychczas najmniejszej rany, mimo iż przechodził cały szereg zaciętych bitew.

Ogłoszenie c. k. śląskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Aż do dalszego zarządzenia nie wolno osobom prywatnym nadawać w obrębie starostw Bielowiec i Opawa i mieście Opawie listy otwarte i karty, które pisać należy w języku otwartym. Używanie pisma tajemnego lub pospiesznego (stenografii) jest niedozwolone.

Uzupełnienie sprawozdania sekcji sanitarnej. Dodatkowo do sprawozdania sekcji sanitarnej uzupełnić należy, iż p. Jadwiga drowa Buzkowa z Dąbrowej ofiarowała dla szpitali jablońskich 4 poduszki, 8 poszewek, 6 prześcieradeł i 2 tuziny ręczników; następnie za staraniem p. posłowej Michaliny Regerowej z przedstawień »Kina« w elektrycznym teatrze p. Pfeifera wpłynęło do kasy sekcji 140 K, wreszcie p. Marya Dyboska oprócz darów i zrobionych własnoręcznie rzeczy z wełny ofiarowała 100 K gotówką.

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej w Bobrku. Zawiadamia się interesowanych nauczycieli, że egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych w terminie wiosennym odbywać się będą odąd na mocy rozporządzenia ministerialnego nie z początkiem maja, ale już z początkiem kwietnia, i to w całej Austrii.

Czy żony, których mężowie są na wojnie, mają płacić podatek? Rząd śląski ogłosił: W razie, gdy żona jest współwłaścicielką gospodarstwa, winna uiścić połowę należności podatkowej; o ile stosunek majątkowy na to pozwala, winna zapłacić i połowę za męża. O ile stosunki finansowe są tego rodzaju, że podatek wogóle zapłacić nie może, to powinna wspólnie z opiekunem wnieść podanie do c. k. urzędu podatkowego o przesunięcie terminu płatności na czas, gdy będzie w stanie podatek uiścić. Podania takie będą uwzględniane.

Wyjaśnienie. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Józef Gruszka, mianowany niedawno porucznikiem 20. pułku piechoty, a już w jesieni odznaczony srebrnym medalem za waleczność, nie pochodzi z Jasienicy, jak mylnie doniesiono w jednym z ostatnich numerów »Gwiazdki«, lecz jest synem p. Gruszki, stelmacha w Zabrzeżu.

Odezwa. Do wyrobu »duńskich przykryć« dla żołnierzy zbiera centralny wojenny urząd opieki nad armią potrzebne do tego celu stare gazety. Celem poparcia wdrożonej przez powyższy Urząd sekcji ochrony żołnierzy od zimna wyprawia się w gmachu tutejszego więzienia skóry zajęte i królicze, z których następnie wyrabia miejscowy urząd opieki dla wojska mufki, kamizelki, zaręczniki i t. d. C. k. prezydium zwraca się tedy do publiczności — a przede wszystkim do całego duchowieństwa, do urzędów gminnych, do kierowników szkół, zarządów leśniczych i ekonomii, do gospodkich i kupców z prośbą o jak najszybsze zbieranie i bezpłatne dostarczenie starych gazet i skór zajętych i króliczych do rąk podpisanego prezydium. — Prezydium c. k. sądu obwodowego. W Cieszynie, dnia 3. lutego 1915. Harbich.

Plaga anonimów. Urzędy w Mor. Ostrawie otrzymywały przez pewien czas stosy doniesień i anonimów, obwiniających różnych poważnych obywateli o możliwe i niemożliwe zbrodnie. Oczywiście były to zwyczajne złośliwe denuncjacje, z którymi władze nie mogły dać sobie rady, dlatego też kierownictwo policji w Mor. Ostrawie ogłosiło obwieszczenie, iż wszelkie kłamliwe doniesienia opatrzone nazwiskami będą karane, a anonimy wrzucane będą do kosza. Jest to, zdaje się, najlepszy środek na denuncjantów.

Poszukiwania. Piotr Cichoń, obecnie w Autowerkstätte, Ustroń, Śląsk austr., poszukuje

swej żony i 3 dziewcząt, pochodzących z Bałogi, poczta Lubaczów, pow. Cieszanów. Ktoby coś wiedział o ich pobycie, niechaj mnie raczy o tem zawiadomić.

Z Wencłowie. (Zamiast do zająca strzelił do chłopca.) W czasie polowania ma zające jeden z gońców, 14-letni chłopak Sładek wpadł do rowu. Gdy się stamtąd wydobył i chciał iść dalej, zobaczył zająca naprzeciw siebie. W tej chwili jeden z myśliwych wziął zająca na cel i wypalił, ale trafił nie zająca, lecz chłopca w głowę, którego natychmiast przewieziono do szpitala. Biedak utracił jedno oko.

Z Witkowic. (Straszną eksplozję gazu.) W piątek, dnia 5. b. m., o godz. 9. przed południem, dwie straszne detonacje wstrząsnęły całym miastem. Był to wybuch gazu w centrali elektrycznej zakładów witkowickich. Siła wybuchu była tak wielka, że olbrzymia część dachu wyleciała w powietrze w promieniu 150 m, wszystkie szyby w sąsiednich domach wyleciały, meble w mieszkaniach siłą wybuchu porzuciła, szklane naczynia potłuczone. Jeden wóz kolei elektrycznej wskutek wybuchu wyskoczył z szyn. Powód eksplozji jeszcze nie stwierdzony. Ofiar w ludziach, zdaje się, niema.

Rozmaitości.

Ś. p. ks. Stanisław Walczyński. W Tarnowie zmarł ks. Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły katedralnej; zmarły należał do najstarszych kanoników tarnowskiej kapituły, a po śmierci ks. biskupa Łobosa był jednym z kandydatów na stolicę biskupią w Tarnowie. W młodszych latach był przez pewien czas katechetą w tamtejszym gimnazjum, a następnie zamianowany został kanonikiem kapituły. Ś. p. ks. Walczyński był w Tarnowie osobistością ogólnie szanowaną i poważaną, w życiu publicznym brał żywy udział. Należał od dawna do Rady miejskiej i był prezesem wydziału kasy oszczędności. Był jednym z kuratorów Bursy imienia św. Kazimierza i zakład ten hojną dłońią przez długi czas wspierał. Inwazyja rosyjska przyspieszyła zgon jego pracowitego i zasłużonego żywota. Zmarły ukończył studia gimnazjalne w Cieszynie. Należał on do najstarszych czytelników »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Niech odpoczywa w pokoju!

Morderca arcyksięcia, Flacip, który — jak wiadomo — z powodu młodocianego wieku nie mógł być zasądzony na śmierć, otrzymał 20 lat ciężkiego więzienia.

Jenerałowie Potiorek i Frank domagają się śledztwa. »Grazer Tagblatt« dowiaduje się z Wiednia: Jak wiadomo, był spensjonowany jenerał Frank niedawno przyjęty przez cesarza. W sferach dworskich opowiadają, że jenerał Frank prosił cesarza, aby go stawiono przed sąd wojenny. Taką samą prośbę wniósł do cesarza polny zbrojmistrz Potiorek.

Uwolnienie od należności frachtowej na cele pieczy wojennej. C. k. ministerstwo kolei żelaznych przyznało dla przesyłek ciężarowych węgla darowanego przez osoby prywatne kuchniom ludowym powszechnie użytecznym, schroniskom dla uchodźców z Galicji i Bukowiny lub na inne cele wojennej pieczy aż do dalszego zarządzenia uwolnienie od należności frachtowej (frachtowej) odnośnie do linii c. k. gustryackich kolei państwowych i kolei prywatnych, pozostających w zarządzie państwa. Uwolnienie to ma zastosowanie począwszy od stacji nadania pod następującymi warunkami: 1. Już w listach frachtowych musi być przy nadaniu umieszczony dodatek »Dar na cele pieczy wojennej«. 2. Przesyłki muszą być nadane z przekazaniem należności (zapłata frachtu przez odbiorcę). 3. Nie wolno pobierać zaliczek w gołównie i należności za pobraniem po nadejściu przesyłki. 4. Przed doręczeniem listu frachtowego i przed wydaniem przesyłki w stacji miejsca przeznaczenia musi odbiorca przedłożyć zarządowi kolejowemu potwierdzenie co do bezpłatnego charakteru przesyłki (daru) na cele pieczy wojennej wystawione przez przynależną polityczną władzę powiatową lub przynależny urząd gminny a oprócz tego przedłożyć dowód stacji przeznaczenia, że przesyłka została darowana przez przedłożenie odnośnego pisma ofiarodawcy lub też w inny sposób. W razie niewypełnienia warunków przepisanych w punktach 1. do 3. może uwolnienie od należności frachtowej być zastosowane w drodze zwrotu

należności pobranej, jeżeli odbiorca wniesie podanie o zwrot zapłaconej należności, przedkładając zarazem potwierdzenie i dowód wymieniony w punkcie 4. i jeżeli prośba ta zostanie wniesiona do 3 miesięcy po wydaniu przesyłki do dyrekcyi kolejowej, w obrębie której znajduje się stacja przeznaczenia.

Bieda uczy modlić się. Paryski »Herold« donosi, że francuski minister wojny upoważnił władze wojskowe na żądanie żołnierzy pozwać na urządzenie nabożeństw polowych. Pozwolenie to może być każdej chwili cofnięte. Dotąd była urzędowa czynność duchowieństwa w armii francuskiej niedozwolona. Żołnierze domagają się święconych medalików i szkaplerzy, tak że księża są zmuszeni prosić bogatych ludzi, aby im w tym celu posyłać na pole walki powyższe przedmioty.

Syberyjskie koguty na polu walki. Żołnierze nasi kilkakrotnie zauważyli, że w czasie nocnych przemarszów, zmian patroli, wycieczek i t. p. w okolicach opróżnionych z ludności odzywały się koguty, którym z oddali inne odpowiadały. Po pewnym czasie żołnierze nasi stwierdzili, że tymi nocnymi stróżami godziny duchów były patrolę rosyjskie pułków syberyjskich, które na podobieństwo gęsi kapitolinśkich lub bohaterów z powieści indyjskich ostrzegały o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

ODEZWA.

Naród polski — to naród rycerzy. Geograficzne położenie kraju — na granicy pomiędzy silnie zaludnioną i prędko ucywilizowaną Europą środkową — a dzikimi stepami Ukrainy — sprawiło, iż Polaka będąc przedmurzem europejskiej kultury i chrystyanizmu — obficie musiał krew swą za dobro tychże przelewać. Wojny z Ukrainą — Tatarami — z dziką Wołoszą i Kozakami — a wreszcie długie pasmo śmiertelnych zapasów z dziczą Moskwą i zalewem Turcyi zdołał każdą stronę naszych dziejów. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach naród polski bardziej przyzwyczaił się do miecza niż do pługa — nie dziwnego, że co Polak to — żołnierz.

Polaka straciła być niezależny — ale naród rycerzy nie zginął. Co pewien okres czasu wieści świata, że żyje i żyć będzie. Kościuszko — legiony — Dąbrowski — Poniątkowski — rok 1831 — rok 1863. — Oto bohaterowie — oto daty, w których śpiący rycerze świata się przypominają.

Nadchodzi wojna światowa.

Największe mocarstwa świata chwyciły za oręż, aby rozliczyć niezadowolone rachunki, aby nowy ład — nowy porządek wprowadzić. Śmiertelne zapasy toczą się na naszej ziemi — na ziemi rycerzy i bohaterów.

I oto znowu wstaje Kamienny Rycerz — rdzewiały miecz chwytą do ręki i bije wrogów. Powstają Legiony polskie. Kto tylko był zdolny do broni — młódz niedorośli i starce prawie niedołężni ciałem — ale mocni duchem — wszyscy wielcy i mali — panowie i chłopcy — stanęli w jednym szeregu, aby piersią swą i krwią swą przysłużyć się najświętszej sprawie. Armia polska od długich już miesięcy stacza zażarte boje z wrogiem, płacąc drogie hekatombie swej krwi — gęsto zaścielając trumny pola bitew.

W chwili takiej redakcja »Illustr. Przeglądu tygodniowego« — powzięła myśl wydawania książki pamiątkowej — książki bohaterów — gdzieby wszyscy ci, co za wielką sprawę polegli, znaleźli swe miejsce.

W tym celu zwraca się redakcja »Illustr. Przeglądu tygodniowego« do wszystkich Rodzici tych legionistów, którzy padli na polu chwały — oraz do ich znajomych i kolegów broni z prośbą o nadsyłanie ich życiorysów, fotografii, rangi, jaką piastowali w legionach, opisów bitew, w których brali udział, okoliczności, w jakich zginęli.

Materiały te w miarę napływania będzie redakcja publikować na łamach swego pisma lub jako dodatek w formie książkowej — a następnie, gdy minie dziejowa chwila — gdy już potoki krwi przestaną płynąć — wyda wykwintnie wykończoną książkę pamiątkową — książkę Bohaterów.

Materiały powyższe należy nadsyłać pod adresem: Redakcja »Illustrowanego Przeglądu tygodniowego« w Morawskiej Ostrawie, ul. Johannýego 5.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Maurycy Löwy: 8 okruców złota, 1 parę złotych kolczyków; Cieszyńska: ślubny pierścień; Adolf i Anna Wallner: 1 złoty kolczyk, 1 złoty pierścień; Edeltruda Siostrzonek: 1 złoty pierścień; Franciszek Śliwa: 2 złote pierścienie, 1 srebrny wisior; Rudolf, Augustyna, Marya i Cecylia Martinu: 1 sreb. łańcuszek, 2 złote pierścienie, 2 złote kolczyki; Zofia Stieber: 1 złoty pierścień; Józef Murzyn: 1 złoty pierścień, 1 sreb. wisior; N. N.: 2 K; N. N.: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 2 sreb. bransoletki, 2 sreb. zegarki; Adolf Hoffmann: 1 parę złotych kolczyków, 1 sreb. zegarek, 1 odłamek srebra; J. K.: 2 złote pierścienie, 1 złoty kolczyk, 2 okrucy złota; dr. Jan Kordač: 40 K; Franciszek i Gabryela Hirnczica: 1 zł. maramiennik, 1 złoty pierścień, 1 odłamek srebra; Katarzyna Matzke: 2 sreb. łyżki, 1 ślubny pierścień; Róża Steinhauer: 1 złoty pierścień; Flora Schieber: 1 złoty pierścień; Maks Tengler: 2 złote pierścienie; Franciszek Kleiner: 2 złote pierścienie; Heda Rotigel: 1 złoty krzyż, 2 pary złotych kolczyków; Eliza Niedermann: 1 sreb. chochle, 1 parę sreb. sztućców, 1 srebrną szpilkę, 3 okrucy srebra; Joanna Heller: 2 złote pierścienie; Marya Cieślar: 8 sreb. klamerek; Józefina Stolarska: 1 złoty pierścień; Marya Löschinger: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień; Jan Obraczaj: 6 K; Róża Giesinger: 1 złoty zegarek, 1 złoty łańcuszek; N. N.: 1 srebrny zegarek, 1 srebrny łańcuszek, 3 okrucy srebra, 1 srebrny kompas, 1 srebrny krzyż; Emilia Nowak i Emilia Kleibl: 2 złote pierścienie, 4 okrucy złota; Mania Walica: 2 złote kolczyki, 1 odłamek złota, 1 sreb. łańcuszek, 1 odłamek srebra; Anna Kubica: 2 złote pierścienie, 1 złoty kolczyk; N. N.: 6 sreb. haczyków, 1 złoty pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień; Józef Staroszczyk: 1 złoty pierścień; Joanna Krzitek: 1 złoty pierścień, 2 perły; Rudolfinia Kohany: 1 złoty łańcuszek, 1 złote serduszko; N. N.: 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. krzyż; Matylda Bartek: 1 sreb. zegarek; Józef Karkoszka: 2 złote pierścienie, 1 odłamek złota, 6 sreb. haczyków; Stefcia Spieler: 1 złoty pierścień; Anna Paszcółka: 5 sreb. haczyków; Marya Kubala: 4 srebrne haczyki, 1 złoty pierścień; Fryda Nedošchill: 1 złotą bransoletkę, 2 złote pierścienie, 1 sreb. kolie, 1 sreb. portmonetkę, 3 złote wisior, 4 okrucy złota a 12 srebra; Adolfina Twardzik: 1 złoty pierścień, 1 złotą szpilkę, 2 zł. serduszka, 1 złoty krzyż, 1 sreb. serduszko, 1 srebrny naparstek; Anna Firla: 1 złoty pierścień, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. broszkę; Jan Brachaczek: 1 sreb. zegarek, 1 sreb. łańcuszek, 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków, 3 okrucy złota; Anna i Helena Stipper: 2 ślubne pierścienie, 3 ułamki złota, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. obrączkę; Jan Wolf: 1 złoty zegarek, 1 złoty łańcuszek a 1 srebrny; Małgorzata Groer: 2 złote pierścienie, 1 złoty łańcuszek, 2 złote wisior; Ewa Walek: 12 sreb. haczyków; Bertha Walter: 1 sreb. bransoletkę; Stefcia Braveni: 1 parę złotych kolczyków. (C. d. n.)

Kelnera

z kaucją poszukuje Czytelnia katolicka w Trzynie. Zgłosić się można zaraz u p. Fr. Tomanka, kościelnego w Trzynie.

Dokładne mapy.

Królestwo Polskie—Galicya i kraje pograniczne. K 1.— Mapa terenu wojny europejskiej K 1.— Porto 10 h, polecone 35 h po otrzymaniu przekażem wysyła odwrotnie. Wydawnictwo »SPOŁEM« w Podgórzu.

Karola Allnocha

kawiarzala narodowa

Kel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór cennych.

Piwo piśmienne i ciemne, piwo cenne.

Bogaty wybór wina butelkowych i wytworowych.

Zimny i ciepły bufet.

© Liczne odwiedzanie wprawa

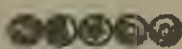
KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie mroźniatwa z ulogami i pożyczką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

oddaje pożyczek na hipotekę i wkład na umiarkowany procent i przyjmując



wkłady na oszczędność

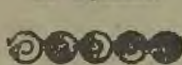


i płać od nich

Całki procentowe na żądanie.

4 1/2 %

Całki procentowe na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Sante, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 12. lutego 1915.

Nr. 13.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Bukowina aż do Suczawy uwolniona. - Gwałtowne walki w Karpatach i nad Bzurą i Rawką w Królestwie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Sukcesy ciężkiej artylerii austriackiej pod Tarnowem.

Wiedeń, 8. lutego. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają 8. lutego: W ogólnej sytuacji w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej nic się nie zmieniło.

Nasza ciężka artyleria nad Dunajcem ostrzeliwała przy korzystnych warunkach pogody z powodzeniem teren koło Tarnowa i osiągnęła także wczoraj przy ostrzeliwaniu żywych celów (der lebenden Ziele) widocznie dobre skutki.

W Karpatach i wczoraj wszędzie walczone.

W dalszym pochodzie na Bukowinie oddziały nasze dotarły do górnej doliny Suczawy. Wzięto tu 400 jeńców.

Zwycięskie walki w Karpatach i w Bukowinie.

Wiedeń, 9. lutego. Urzędowo donoszą: W Polsce i w Galicyi zachodniej niema zmian. Walki działowe.

W pogórzu lesistem udało się wczoraj po południu wojskom sprzymierzonym zdobyć po kilkudniowej walce zacięcie bronią przez Rosyan miejscowość na północ od siodła Wołowiec. Pojmano licznych jeńców, zdobyto wiele amunicyi i materiału wojennego. Na reszcie frontu karpackiego zacięte walki.

W zachodnim odcinku rozbiły się ataki rosyjskie, przyczem wpadło w nasze ręce 340 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Nasz pochód w Bukowinie postępuje zwycięsko naprzód. Obsadziliśmy Wamę.

Bukowina aż do Suczawy od nieprzyjaciela uwolniona.

Wiedeń, 10. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Ogólne położenie w Polsce i Galicyi zachodniej jest niezmienione; walki w Karpatach trwają dalej.

Bukowina jest aż do Suczawy od nieprzyjaciela oczyszczona, który miejscami cofa się,

uciekając. Z nieopisaną radością wita nasza ludność posuwające się naprzód nasze wojska.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rozstrzygające walki w Galicyi.

Rotterdam, 8. lutego. »Daily Telegraph« donosi w korespondencji z Petersburga: W zachodniej Galicyi i pod Karpatami toczą się walki, które mają rozstrzygające znaczenie. Wojska austro-węgierskie otrzymują tutaj ciągle posiłki i coraz bardziej rozciągają swój front.

Rosyjskie sprawozdania urzędowe donoszą, że pod Karpatami, głównie na północ od Dukli, toczą się gwałtowne walki. Nieprzyjaciel (to jest wojska austro-węgierskie) atakuje z niebywałą gwałtownością.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pomyślne walki w Królestwie i na granicy Prus.

Berlin, 8. lutego. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 8. lutego: Na granicy wschodnio-pruskiej na południowy wschód od jezior i w Królestwie Polskiem w południowej stronie od Wisły odbyło się kilka pomyślnych dla nas starć o miejscowym znaczeniu.

Dalsze mniejsze utarczki na granicy wschodnio-pruskiej.

Berlin, 9. lutego. Naczelna kwatera 8. lutego. Na wschodnio-pruskiej granicy odnieśliśmy znowu kilka mniejszych sukcesów o znaczeniu lokalnem. Położenie zresztą niezmienione.

Walki w Królestwie i Prusach wschodnich.

Berlin, 10. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Niemiecka główna kwatera: Pojedyncze utarczki na granicy wschodnio-pruskiej rozwijają się gdzieś na walki większych rozmiarów. Ich przebieg jest normalny. W Polsce po lewej i prawej stronie Wisły żadna zmiana.

Naczelne dowództwo.

Między Rawką a Karpatami.

Frankfurt, 8. lutego. Nadszedł tutaj »Secolo« z wiadomościami z Warszawy. Między innemi donosi, że Niemcy atakują tam gwałtownie front rosyjski, aby zdobyć przejście do Warszawy. Równocześnie podejmują Austriacy ataki nad Nidą i nad Dunajcem, aby powstrzymać tam siły rosyjskie. Nad Rawką przeszli Rosyanie do ofensywy i udało im się zająć lewy brzeg tej rzeki.

Najstraszliwsza bitwa, jaka rozgrywała się kiedykolwiek w dziejach świata — toczy się obecnie między Rawką a Karpatami — pisze »Secolo« — Niemcy podjęli pozorny odwrót na froncie Rawka-Bzura, aby wzmocnić swe pozycje.

»Corriere della Sera« donosi: Operacje niemieckie w Polsce zmierzają ku rozstrzygnięciu. Ataki Niemców nad Bzurą i Rawką zaćmiewają wszystkie dotychczasowe operacje. »Rjecz« porównuje je z atakami pod Wagram.

Położenie w Prusach wschodnich.

Położenie w Prusach wschodnich znajduje się pod względem strategicznym w przededniu ważnych wypadków wojennych. Na wypadki takie przygotowują opinie Europy także komunikaty rosyjskie. Nie będziemy ich uprzedzać, lecz zestawimy tu tylko sukcesy częściowe, osiągnięte w ostatnich dniach. Niemieckie wojska w Prusach wschodnich zdołały odeprzeć wszelkie ataki nieprzyjaciela. Obecna linia bojowa przedstawia się tam jak następuje: Pas ziemi na północ od rzeki Niemna i miasta Tylży zajęty jest przez Rosyan. Niemcy dzieli tu pozycje obu stron. W okolicy miasta Ragnety front niemiecki zbacza nagle w kierunku południowo-wschodnim ku miastu Piłkale, stamtąd zwraca się w kierunku południowo-zachodnim ku Gąbinowi, poczem przez Darkiemy i Węgobork dochodzi do wschodniego krańca wielkich jezior mazurskich i biegnąc wkoło nich, sięga potem południowej granicy Prus wschodnich. Miasta Piłkale, Stołpiany, Eydkuny, Gołdap, Margrabowa, Elk, Biała i Jańsborg zajęte są przez Rosyan. W okolicy Mławy front niemiecki wkracza na terytorium nieprzyjacielskie i kończy się w okolicy Włocławka, gdzie w dniu 2. lutego kawaleria niemiecka odparła rosyjską.

Wojna niemiecko-francuska.

Z walk we Flandryi i Francyi.

Berlin, 8. lutego. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 8. lutego: Walka o nasze stanowisko na południe od kanału, na południowy zachód od La Bassee, trwa jeszcze dalej. Część krótkiego rowu strzeleckiego, zajętego przez nieprzyjaciela, odzyskano. W Argonach odebraliśmy nieprzyjacielowi część jego fortyfikacji.

Berlin, 10. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Niemiecka główna kwatera: Pomijając mniejsze powodzenia naszych wojsk w Argonach, koło Bau-de-Sapt i w lesie Hirzbacher, nic nowego nie zaszło.

Naczelne dowództwo.

Wielkie straty armii francuskiej.
450.000 zabitych.

Frankfurt, 7. lutego. Do »Frankfurter Ztg.« donoszą z Genewy: Przedstawiciel francuskich pism otrzymał z Paryża następującą wiadomość: Słychać w sferach poinformowanych, że Francya straciła do końca stycznia w zabitych 450 tysięcy ludzi. Wliczeni są w to tylko Francuzi z Francyi.

Manifest socjalistów angielskich.

Londyn, 7. lutego. (Biuro Reutersa.) Socjaliści ogłaszają manifest, w którym wskazują, iż wszystkie organizacje robotnicze Wielkiej Brytanii uznają, że wojna trwać musi tak długo, dopóki groźby Niemiec nie będą usunięte, i dopóki Francya i Belgia nie będą zupełnie wolne.

Wojna angielsko-niemiecka.

Wobec ogłoszenia blokady.

Berlin, 8. lutego. »Vossische Zeitung« donosi z Genewy: Prasa angielska zachowuje się wobec zapowiedzianej ze strony Niemiec blokady wybrzeży angielskich na pozór zupełnie obojętnie, powołując się na okoliczność, że transporty wojsk angielskich do Francyi trwają już od 6 miesięcy a Niemcy doskonale o tem poinformowani, nie zdołali zniszczyć ani jednego okrętu angielskiego z transportem wojsk.

Niemcy i państwa neutralne.

Berlin, 9. lutego. Biuro Wolffa donosi: Co do zarządzenia admiralicyi niemieckiej, uznającej wody angielskie za teren wojenny, zauważa się, że nie było zamiaru uniemożliwienia handlu neutralnego z Anglią. Rząd niemiecki chciał tylko przestrzedz państwa neutralne przed niebezpieczeństwem krążenia w pobliżu Anglii i podkreśla jeszcze raz, że nie miał na myśli blokady, lecz uznanie za teren nieprzyjacielski, tak, jak to rząd angielski ogłosił w listopadzie, a co państwa neutralne przyjęły bez protestu. Ogłoszenie powyższe osłabia ostrzeżenie niemieckie z dnia 5. lutego.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki Turków z Anglikami w Mezopotamii.

Konstantynopol, 8. lutego. Nadzwyczajny sprawozdawca agencji telegraficznej »Milli« donosi z Bagdadu i Amary, że wojska tureckie, wzmocnione przez Arabów, obsadziły ważną miejscowość Havic w Mohammara, gdzie znajdują się pierwsze posterunki angielskie. Zwycięstwo wywołało wielkie wrażenie. Szczepcy przyłączają się do wojsk tureckich, jak również sąsiednie oddziały perskie.

Turcyja walczy ze skutkiem.

Konstantynopol, 9. lutego. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery tureckiej: Przednia straż czynnej w Europie armii przepro-

wadziła ze skutkiem marsz rekognoscyjny przez pustynię i zmusiła wysunięte naprzód angielskie czaty do cofnięcia się na kanał. I kilku kompaniom piechoty udało się nawet pomiędzy Tossum a Serpium przedostać się za kanał. Pomimo ognia angielskich krążowników i pancerników zatrudniały nasze wojska nieprzyjaciela cały dzień i stwierdziły jakoś i siły jego środków ochronnych. Jeden angielski krążownik został silnie uszkodzony przez ogień artylerii. Nasze przednie wojska pozostaną w kontakcie z nieprzyjacielem i będą czyniły służbę wywiadowczą na wschodnim wybrzeżu kanału aż do czasu ofensywy, którą podejmie główna nasza armia.

Część naszej floty ostrzeliwała z powodzeniem Yaltę i zatopiła na innym miejscu rosyjski okręt.

Stosunki w Serbii.

Berlin, 8. lutego. »Berl. Tageblatt« donosi ze Sofii: Pewna wiarogodna osobistość, przybyła ze Serbii, która o tamtejszych stosunkach jest jak najdokładniej poinformowana, oświadczyła, że duch we wojsku jest dobry, jak również i usposobienie ludności serbskiej, gdyż rząd miał ten rozum, że dotychczas nie zabierał żadnych środków żywności. — Wszyscy się spodziewają na pewno, że Rosyanie przedrą się przez Karpaty i ich wojska połączą się z armią serbską. Lecz to dobre usposobienie zmieni się natychmiast po pierwszej większej klęsce Rosyan.

Ani armii, ani ludności nie brak koniecznych środków żywności, bo przez Salonikę bezustannie przywożą większe transporty tejże. Z Rosyi przybyło ostatnimi czasy tylko kilka statków towarowych Dunajem. Amunicyi też nie brak, gdyż z Francyi przybyło wiele amunicyi artyleryjskiej razem z francuskimi instruktorami artylerii.

W serbskiej armii służy około 18.000 Rosyan. Przerzedzone kadry zostały uzupełnione świeżo powołanymi ludźmi niewyćwiczonymi. Obecny stan armii można liczyć na blisko 220 tysięcy, wliczając do niej i tren.

Bezradność powoduje okropny brak materiału sanitarnego. Szczególniej sroży się tyfus plamisty, który dziennie porywa setki ofiar. — Angielski okręt rządowy »Erin« przypłynął do Salonik z angielskimi lekarzami i siostrami »Czerwonego Krzyża«, którzy podążą dalej do Serbii.

Urzędowe oświadczenie rosyjskie.

»Vossische Zeitung« dowiaduje się przez Sztokholm: »Birzewyja Wiedomosti«, jak wiadomo, organ rosyjskiego ministra wojny, piszą pod datą 28. stycznia: Jesteśmy w stanie opublikować następujące zdania rosyjskiego rządu o niektórych kwestiach polityki zagranicznej. Od czasu do czasu kursują u nas pogłoski o możliwości osobnego pokoju z Austro-Węgrami, albo z Niemcami, lub też z Węgrami samymi. Te pogłoski są zupełnie bezpodstawne.

Pokój z Niemcami może być zawarty dopiero po zupełnym zwycięstwie nad germanizmem, gdyż jedynie wówczas da się uzyskać trwałe pokój dla Europy. Rezultat ten możnaby już dziś osiągnąć. Na ten cel trzeba by poświęcić 200 do 300 tysięcy ludzi. Dla uniknięcia takiego rozlewu krwi uważa rząd za rzecz konieczną nie forsować zwycięstwa. Osobny pokój z Austrią jest wykluczony. Monarchia Habsburgów musiałaby się uważać za pobitą. Warunki, jakiego Rosya postawiła, byłyby dla niej nie do przyjęcia; musiałaby się wówczas liczyć nie tylko z żądaniami Rosyi, lecz również Serbów i Czarnogórców. Również bezpodstawnymi są pogłoski o osobnym pokoju z Węgrami, przy rozdziale Węgier i Austrii. Pierwszym i najważniejszym warunkiem takiego układu byłoby żądanie nasze i naszych sprzymierzeńców, by Węgry odłączyły się nie tylko od Austrii, lecz także od Niemiec. Nie można przypuszczać, by Węgry przyjęły żądanie, zmuszające je do zwrócenia broni przeciw Austrii.

»Riecz« omawia ten artykuł i zaznacza, że po raz pierwszy jest w urzędowej rosyjskiej proklamacyi mowa o rozdziale Austrii.

Rozbítki buntu burskiego.

Londyn, 7. lutego. (T. B. K.) Biuro Reutersa donosi z Capetown pod datą 4. lutego: Kemp, Maritz i Devillers przybyli pod osłoną białej chorągwi dnia 30. stycznia do Upington. Po dłuższej rozmowie z komendantem regularnych wojsk poddał się Kemp i 40 oficerów oraz 517 żołnierzy. Jeńcy pochodzą przeważnie z Transvaalu i Oranje.

Powstanie burskie można już uważać za całkiem zgniecione.

Japońscy oficerowie-instruktorzy we Francyi.

Z Zurychu donoszą, że do Marsylii przybyło 218 instruktorów japońskich. Część ich przeznaczono dla Anglii. Reszta będzie przydzielona do francuskiej ciężkiej artylerii.

Z dworu.

Wiedeń, 9. lutego.

Arcyksiężna Zytta powiła syna wczoraj na zamku w Schönbrunnie. Jest to już trzecie dziecko następcy tronu.

Dnia 10. b. m. odbył się chrzest nowonarodzonego arcyksięcia w obecności cesarza i rodziny cesarskiej. Chrzestnik otrzymał na chrzcie imiona: Robert Karol Ludwik.

Nowy minister wspólnego skarbu.

Wiedeń, 9. lutego. (B. kor.) »Wiener Ztg.« ogłasza następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany baronie Burian!

Zwalniając w łasce z urzędu wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego, w myśl załączonego pisma odręcznego mianuję tajnego radcę dra Ernesta Körbera Moim wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń, 7. lutego.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Kochany Doktorze Biliński!

Na pańską prośbę o zwolnienie z urzędu Mojego wspólnego ministra skarbu przyzwalać w łasce, wyrażam Panu przy tej sposobności Moje uznanie i Moją podziękę za wierne usługi, które jako Mój wspólny minister skarbu z pałtryotycznym zapałem i pełną ofiarnością Mnie i monarchii oddałeś.

Wiedeń, 7. lutego.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Kochany Doktorze Körber!

Mianuję Pana Moim wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń, 7. lutego.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Biliński przyszłym prezesem Koła polskiego.

Z Wiednia donoszą: Imieniem polskiego stronnictwa ludowego wystosował poseł Kędzior list do wszystkich stronnictw, proponując wybór Bilińskiego na prezesa Koła polskiego i zmianę statutu Koła wobec faktu, że Biliński nie jest posłem, lecz członkiem Izby panów. List brzmi następująco: »Z powodu obecnych wyjątkowych stosunków, w jakich znajduje się nasz kraj i naród polski, uważamy za rzecz bezwzględnie konieczną, by kierownictwo Koła polskiego złożyć w ręce członka Izby panów dra Leona Bilińskiego. W celu umożliwienia jego wyboru proponujemy do § 1. statutu Koła polskiego następujący dopisek: Na wypadek wyboru członka Izby panów na prezesa Koła polskiego przysługują temuż wszelkie prawa prezesa Koła polskiego stosownie do statutu. By Koło polskie mogło podjąć odnośną uchwałę, stawiamy wniossek natychmiastowego zwołania walnego zgromadzenia Koła polskiego do Wiednia z porządkiem dziennym:

Zmiana statutu Koła polskiego i wybór prezesa.

Konserwatyści, stronnictwo ludowe i narodowi demokraci wypowiedzieli się już za kandydaturą pos. Bilińskiego. Stronnictwo demokratyczne, które uważało prezesostwo za swój stan posiadania, zdecydowało się na popieranie wyboru Bilińskiego i nie postawi własnego kandydata.

Modlitwa o pokój,

ulożona przez Ojca św. Benedykta XV.

Przerażeni okropnościami wojny, która rozbija ludy i narody, uciekamy się, o Jezu, jako do ostatecznego ratunku, do Twego Najmiłostwiejszego Serca; Ciebie, «Boże miłosierdzia», jęcząc błagamy o odwrócenie okrutnej klęski; Ciebie, «Królu pokoju», przynałamy prośbami o pokój upragniony.

Tyś rozegrał promieniami Twego Boskiego Serca miłość na świecie, aby, po usunięciu wszelkiej niezgody, między ludźmi tylko miłość panowała; Tyś miał, będąc na tej ziemi, drgnąć najczulszego współczucia względem bied ludzkich. O, niech się wzruszy Serce Twoje i w tej godzinie, ciężkiej dla nas, przez tyle tak zgubnej nienawiści, przez tak okropny krwi rozlew!

Zlituj się nad tylu matkami, stroskanymi o los synów, zlituj się nad tylu rodzinami, pozbawionymi głowy; zlituj się nad nieszczęsną Europą przez tak wielką nawiedzoną ruinę!

Natchnij Panujących i narody zamierami pokojowymi; załagódź spory rozdzielające narody; zrób, żeby ludzie znowu sobie dali pocałunek pokoju; Ty, któryś ceną Krwi Swojej ich braćmi uczynił. I jak niegdyś, na krzyk błagalny Piotra Apostoła: «Panie, zachowaj nas, ginie my», odpowiedziałeś miłostwie, uspokajając morze wzburzone, — tak dzisiaj racz odpowiedzieć przejednany na nasze pełne ufności błagania, dając światu wzburzonemu ciszę i pokój.

Ty także, o Najświętsza Dziewico, jak w innych czasach strasznych doświadczeń, dopomóż nam, broń nas i wybaw. Amen.

Jak długo potrwa wojna?

«New York American» urządził podług relacji «Berliner Tageblattu» ankietę na temat, jak długo potrwa wojna. Ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych, Bernstorff, dał następującą odpowiedź: «Jeśli powiem, że wojna potrwa długo, natychmiast będą to rozpowszechniali w całym kraju i twierdzili, że Niemcy wojny chcą. Jeśli zaś powiem, że wojna nie potrwa długo, głosić będą, że Niemcy pragną po-

koju. Dlatego jest mi niemożliwym powiedzieć coś, co by się nie stało przyczyną nieporozumień.» Austriacki ambasador w Stanach Zjednoczonych, hr. Dumba, powiedział: «Według moich instrukcji nie mogę pozwolić się interwiewować. Ale korzystam ze sposobności, aby powiedzieć, że jestem w najwyższym stopniu zadowolony z położenia na wschodnim i zachodnim teatrze wojny i że mam największe zaufanie do korzystnego zakończenia dla nas wojny. Niestety, nie widzę, aby pokój tak rychło nastąpił.» Były prezydent republiki francuskiej, Loubet, powiada: «Niema ani cienia wątpliwości, że trójporozumienie jest na drodze do zwycięstwa.» Yves Guyot powiada: «Po 6 miesiącach wojny Francja jest silniejsza, niż kiedykolwiek. Niemcy o tyle do wojny nie przygotowały się dostatecznie, że liczyły, iż wojna potrwa tylko dwa miesiące. Teraz odczuwają dotkliwy brak miedzi, bawełny i innych rzeczy, i dlatego słabną, a sojuszniczka niemiecka, Austria, jest już zupełnie wyczerpana(!!). Końca wojny należy się spodziewać w czerwcu, i to w ten sposób, że armie francuskie i angielskie, przekroczywszy Ren, wtargną do Niemiec, a armia rosyjska przekroczy Wartę.» Były francuski minister dla spraw zagranicznych, Hanotaux, powiada: «Nieprzyjaciół jest wyczerpany; im zaciętsze są jego ataki, tem większe są jego straty. W to położenie wprowadzili go sprzymierzeńcy. Nie może także ująć demoralizacji przez głód, którego nie uniknie. Ostateczne zwycięstwo sojuszników jest pewne.» Generał Bonal, były członek francuskiego sztabu generalnego, powiada: «Wojna potrwa jeszcze długo, ponieważ Niemcy są dumne z tego, co swych żołnierzy i ponieważ wojenna partya niemiecka nie będzie chciała przyznać, że jej plany się nie udały. Sprzymierzeńcy będą mieli jeszcze wiele do roboty, ale niema wątpliwości, że będzie koniec wojny.»

Nowe wyznanie.

«Neue Züricher Zeitung» pisze:

«Już od szeregu lat szerzono propagandę prawosławną w Galicyi, czem zajmowało się osobne towarzystwo. Gazety katolickie uskarżały się, o ile zdarzały się przejścia na prawosławie. Obecnie, przed obsadzeniem kraju przez Rosyan, opuścili częściowo unicy księża Galicyę, wskutek czego mimowoli ułatwili rusyfikacyę: obsadzono po prostu opuszczone miejsca popami.»

O zamiarach prawosławnego synodu donosi jego polityczny organ «Rjecz»:

«Według informacyi z zupełnie wiarygodnego źródła mają rosyjskie władze w Galicyi po-

stępować według następującej normy: W zasadzie otrzymają wszystkie religie wolność wyznania i nikogo nie będzie się zmuszać do przyjęcia prawosławia. Księża katoliccy i unicy, którzy swoje «owieczki» opuścili i uciekli — nie otrzymają pozwoleń na powrót do swych parafij. Mianowanie nowych duchownych będzie zawisłe od zezwolenia generał-gubernatora. Prawosławnego duchownego otrzyma każda miejscowość, której trzy czwarte mieszkańców tego zażąda. Duchowni prawosławni będą odprawiali nabożeństwa według własnego wyznania, ale z zachowaniem rytuału unickiego; tylko «Credo» musi być prawosławne i modły za papieża opuszczone. Tam, gdzie ksiądz unicki pozostał, a jednak trzy czwarte mieszkańców żąda prawosławnego — przeznaczy się na nabożeństwa prawosławne osobną cerkiew, a kościół pozostawi się nadal pod jurysdykcją księdza katolickiego (unickiego). Wszyscy unicy, którzy zechcą przyjąć prawosławie, będą z radością przyjęci, ale do zmiany obrządku zmuszać się nikogo nie będzie.»

Zbyt pewni czują się Rosyanie w Galicyi wschodniej, chociaż — jak kończy szwajcarski dziennik — ostatnie słowo o Galicyi jeszcze nie zostało wypowiedziane.

Zamiary «świętego synodu» są nowym przykładem, co warte są wszelkie manifesty i przyrzeczenia rządu rosyjskiego. Ażeby dopiąć celu, nie waha się rząd wprowadzić na poczekanie nawet jakiś rodzaj osobnego wyznania prawosławnego, obrządku unickiego. Chyba nie znalazłby się drugi taki rząd, który pozwoliłby sobie na takie cyniczne oszustwo ludności w sprawach religijnych. Religia jest więc w tym wypadku środkiem politycznym do opanowania mas tak dobrym, jak knut i nahajka, zesłanie i katorga.

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretariat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Śląskie dodatki krajowe. Najwyższem rozporządzeniem z dnia 28. grudnia 1914 zatwierdził cesarz uchwałę śl. Wydziału krajowego, która ustanawia na rok 1915 krajowe dodatki do podatków realnych (gruntowych, czynszowych i innych) 74%, do podatków personalnych (za-

W OGNIU GRANATÓW.

Angielski korespondent wojenny Filip Gibbs podaje interesujący opis wrażeń i stanów nierwowych wojowników stojących w ogniu granatów. Gibbs, który sam też kilka razy stał wśród gwałtownego deszczu kul i granatów, pisze:

«...Jest niemożliwym przesadzać w opisie gwałtownej grozy ognia granatów. Dopiero kilka dni sam w nim stoję i obserwuję wrażenia, jakie on wywiera na innych ludzi, zarazem analizując z chorobliwą ciekawością moje własne uczucia. Dzień po dniu oddawałem się tej muzyce i odkryłem, że na wrażenie, jakie się z niej odnosi, składają się oprócz obawy także inne zmiany psychofizjologiczne. Przedewszystkiem łoskot działa jeszcze bardziej przynębiająco, niż bliskość śmierci. Łoskot ten wywoływał u mnie silne mdłości, przeciw którym mój mózg reagował. Słyszałem granie baterji niemieckich pod Nieuport, Dixmuiden, Pervyse, ustawionych w półkole. Można było widzieć błyskawice, idące z kilku armat niemieckich, wydobywały się stamtąd ogłuszający łoskot, toczący się regularnie, jak grzmot, przerywany gwałtownymi wstrząśnieniami, które przedostawały się przez mój do ciała i sprawiały uczucie strasznego procesu rozkładowego w całym ciele. A wysoko ponad tym dudniącym grzmotem rozlegał się głos lecącego granatu — daleko donośne brzęczenie wścieklej olbrzymiej pszczoły, która opuszcza swój płonący ul — coraz bardziej przejmujące, śpiewne, aż głos ten tonie w gruchnięciu śmiercionośnej eksplozji.

Ale jeszcze straszniejszym jest głos naszych armat. Koło Nieuport stałem na brzegu o kilka-

set metrów oddalony od naszego okrętu wojennego. Każdy granat, posyłany ponad wydmy, był jak grot piorunowy Jowisza; ciało i dusza wily się w cierpieniach — łoskot był niemal piekielny! Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że czaszka mnie bolała, jak od uderzeń młota; długo potem drżałem jeszcze pod wrażeniem tych fal głosowych. Jeszcze straszniej było stać w pobliżu francuskich baterji «cent vingt»; tam trzask jest ostrzejszy, bardziej «stonato». Każdy strzał wylatywał z twardym, metalicznym brzmieniem; było mi tak, jakby bębni w uszach pęknąć mi miały. Cierpiałem od tego łoskotu, a jednak — tak łatwo jest śmiać się wśród bólu — gdy mój przyjaciel przejeżdżał mimo baterji i, witając ręką armatę, rzekł: «Czekaj trochę, luba!» — musiałem się głośno rozśmiać.

Jedni osławiają się z tym łoskotem, drudzy nigdy. Za każdym razem, gdy cała bateria strzelała, jeden z ludzi, którzy mi towarzyszyli, skulał głowę, a jego twarz nabierała bolesnego wyrazu. Wyznał mi, że ten straszny huk rozdziera mu nerwy. Trzech już takich jego towarzyszy odesłano jako inwalidów do domu. Jeden dostał wstrząsu nerwowego, wskutek którego omal nie zginął. A przecież nie byli to tchórze. Byli to inteligentni, dzielni ludzie, którzy się sami zmuszali do udziału w różnych przygotowaniach wojennych. Ale nieznośny ucisk huku działa na nerwy uczynił ich chorymi. Są też tacy, którzy podczas bombardowania wpadają w pewnego rodzaju radosne opętanie, w ekstazę, tracą panowanie nad sobą i pociągając nieprzepartą mocą, biegną sami w chaos wyjących pocisków i wybuchających granatów. Gdy w Dixmuiden wrzała najgorętsza walka, jeden z moich przyja-

ciół wałęsał się bez celu z wyrazem w oczach, jakby marzenia sennego. Jestem przekonany, że nie miał pojęcia, co się z nim dzieje. A gdy pod Antwerpią ambulans angielski z rannymi uszedł z ognia granatów, jeden z rannych odczuł niepohamowany popęd do powrotu w środek tego piekła. Wyskoczył z wozu i zawołał: «Muszę wrócić! Muszę! Armaty wołają!» i rzeczywiście pobiegł napowrót. Nikt go od tego czasu nie widział.

Jeszcze większe niż obawa jest zainteresowanie, jakie się odczuwa dla granatów. Jest rzeczą «straszenie interesującą» stać i patrzeć, jak szrapnele wybuchają ponad wielkimi masami wojska, widzieć, jak odłamki granatów ziemię podrywają to w tym, to w owym kierunku, studyować, jak budynek ten i ów powoli traci swą formę i ostatecznie staje się ruiną; obserwować, jak śmierć bezwzględnie żąda swego haraczu. Ta ciekawość przysrubowuje człowieka do ziemi i nie pozwala mu się oddalić z obrębu ognia, choćby był tchórzem! Jest to najsensacyjniejsze, najbardziej drażniące widowisko okropności, jakie sobie tylko można wyobrazić. Wydaje się, jakby się patrzyło w głąb piekła; widzi się wściekłość, z którą nadnaturalne siły igrają z ludźmi, rozdzielają ich zapomocą wielkich drzazg stalowych albo pieką ich w płonących piecach bombardowanych miast!

Jest w tem także i piękno — to znaczy, gdy się ma w sobie trochę z nerwowego zmysłu dla piękna. Pięknym i strasznym był pożar siedmiu miast belgijskich, który, widziałem to, wybuchął pod niebem gwiazdzistym. Był to czysty, złoty żar, jakby płynnego metalu między girlandami dymu i płomienistych języków.»

robokowych i innych) 82% z wykluczeniem podatku personalno-dochodowego.

Zakaz sprzedaży zasobów zboża i maki na Śląsku. Rozporządzeniem śl. Rządu krajowego zastawiona została wszelka sprzedaż zasobów u młynarzy i rolników, przyczem konieczna ilość dla miejscowego zapotrzebowania ma być za pozwoleniem władzy uwolniona. Na własną potrzebę pozostawia się rolnikom 50 kg maki na osobę (co jest trochę mało, bo ludność wiejska jada mało mięsa) i 200 kg zboża na 1 ha na zasiew.

Nieprawne posiadanie erarnych koni. W obrębie armii stwierdzono kilkakrotnie, że cywilne osoby w nieprawny sposób znajdują się w posiadaniu erarnych (zakupionych przez państwo) koni, które nabyli za kwotę 5—20 K. Zwraca się więc uwagę na to, że osoby wojskowe nie są uprawnione do sprzedaży koni i że każde takie zakupno uważa się za nieprawne a nabywcy dopuszczają się przekroczenia podlegającego karze sądowej i będą dostawiani sądowi powiatowemu. Do sprzedaży koni jest uprawniona jedynie tylko wojskowa komenda etapowa, która przeprowadza sprzedaż według przepisów za poświadczeniem. Osoby wojskowe, które ofiarują konie na sprzedaż, należy podać do najbliższej władzy wojskowej lub żandarmerii, aby można przeciw nim wystąpić. Konie niezdatne do marszu, a oddane gminom, należy dobrze opatrzyć i karmić, ponieważ wysokość odszkodowania przy odbieraniu ich przez erar wojskowy zależy od wyglądu konia. Skoro tylko konie takie przysły znów do siebie, należy je oddać do najbliższej stacyjnej komendy etapowej. — C. k. starosta: Bobowski m. p.

Otwarcie targów na bydło w Cieszynie. Wskutek rozporządzenia starostwa cieszyńskiego zostało zniesione zamknięcie targów na bydło w Cieszynie. Najbliższy targ na świnie odbędzie się w sobotę, dnia 13. b. m.

Preliminarz budżetowy miasta Cieszyna. We wtorek, dnia 9. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego, na którym komisja skarbova przedstawiła preliminarz budżetowy miasta Cieszyna na rok 1915. Wydatki w preliminarzu tym wynoszą 1,674.209 K 89 h, dochody zaś 1,175.027 K 90 h, powstaje więc deficyt w kwocie 499.181 K 99 h. Deficyt ten ma zostać pokryty przez 5% dodatek do czynszu, przez 60% podatek miejski od wyższych poborów, 53% dodatek do podatku realnego, 55% dodatek od Nowej Sibicy, 61% dodatek do podatku osobistodochodowego.

Zgon dwóch Cieszyńiaków na polu walki. Herman Drössler, najmłodszy syn dra Leopolda Drösslera, adwokata w Cieszynie, poległ dnia 16. grudnia 1914 r. jako ochotnik przy p. p. nr. 4 w Rządkowicach w Królestwie Polskim. Liczył lat 25. — Na południowym zaś polu walki poległ dnia 6. b. m. kapitan artylerii Parsiwal v. Demel, brat zmarłego burmistrza cieszyńskiego.

Na śmierć przez rozstrzelanie został skazany przez c. k. sąd polowy (ekspozyturę w Cieszynie) 40-letni pospolitak Józef Neuwirt, górnik i ojciec 4 nieletnich dzieci z Pietwałdu za niesubordynację wobec przełożonego. Wyrok wykonano dnia 1. b. m. Neuwirt wygadywał na swych przełożonych wojskowych, a kiedy komendant straży w Żebraczy, gdzie Neuwirt pełnił służbę, geft. Rudolf Dembina, pociągnął go za to do odpowiedzialności, Neuwirt skierował karabin na niego i przycisnął kurek; patrona jednakże nie eksplodowała i tylko temu przypadkowi Dembina zawdzięcza swe życie. Przy wydaniu wyroku okolicznością obciążającą było to, że skazany w cywilnym swym zawodzie bardzo często był ciężko karany z powodu różnych wykroczeń.

Nasze straty. W dotąd wydanych 110 listach strat znajduje się 339.004 nazwisk oficerów i żołnierzy; z nich jest 18.631 zajętych, 50.018 poległych i 270.355 rannych. Oficerów jest 13582, z nich 1058 (7,8%) zajętych, 5832 (20,9%) poległych i 9692 (71,3%) rannych; żołnierzy jest 325.422, z tego 17.573 (5,4%) zajętych, 47.186 (14,5%) poległych, i 260.663 (80,1%) rannych.

Denaturowany cukier jako karma dla świń i koni. »Ustřední hospodářská společnost« w Opawie prosiła o przeznaczenie większej ilości denaturowanego cukru dla świń i koni, co jej też przyznano. Cena cukru nie będzie wynosiła ponad 30 K za 100 kg.

Niesłuchanie wysokie ceny świń. Z powodu braku dowozu poszły ceny świń na ostatnim targu wiedeńskim niesłuchanie w górę. Świnie mięsne (Fleischschweine) płacono po 2 K 40 h za 1 kg żywej wagi, świnie zaś na tłuszc (Fett-schweine) po 2 K 80 h, lepsze po 2 K 92 h, a najlepsze po 3 K za 1 kg żywej wagi.

Zasądzenie szpiega. C. k. starostwo w Mor. Ostrawie podaje do publicznej wiadomości: C. i k. sąd polowy komendy wojskowej w Krakowie wydał następujący wyrok: Wincenty Pilczewski, czyli Piliczewski, albo Mitkus Piliczowski, rosyjski poddany, ur. w Prenach, gub. suwalskiej, 21 lat, rzym.-kat., syn Wincenta i Kazimierzy z domu Czajewskiej, jest winien, że z końcem grudnia 1914, więc w czasie wojennym, we więzieniu c. k. sądu krajowego w Ołomuńcu, gdzie się znajdował w śledztwie pod zarzutem zbrodni szpiegostwa i innych zbrodni, namawiał znajdujących się tam również więźnia Zygmunta Baara do wstąpienia w służby rosyjskie w roli szpiega, w szczególności do wybadania sił i stanu wojsk, dyslokacji i ruchów wojsk austriackich i Legionów polskich w celu doniesienia tych wiadomości Ochronie w Warszawie, względnie rosyjskiemu zarządowi wojskowemu, dalej w celu rozszerzania idei wszechsłowiańskich między legionistami i podburzania tychże przeciw Austrii i Niemcom i obiecywał za to Zygm. Baarowi dobrą posadę, zapomogę dla jego rodziny, przyczem mu wręczył dwa listy polecające do zarządu Ochrony i radcy stanu Czajewskiego z zamiarem wyrządzenia szkody cesarskiej armii austriackiej i sprzymierzonej armii niemieckiej i zdobycia korzyści dla wroga; chociaż to usiłowanie pozostało bezskutecznem z powodu odrzucenia propozycji przez Zygmunta Baara, to jednak popełnił zbrodnie usiłowania zwiedzenia do szpiegostwa i do innych porozumień z wrogiem w czasie wojennym w myśl §§ 8, 9, 67 ustawy cywilnej i § 7 ustawy z dnia 20. maja 1869, nr. 78 dzien. ust., wzgl. §§ 15, 17, 321, 327 ust. karn. wojsk., za co według § 322, ust. 1 ustawy karnej wojsk. został skazany na podstawie § 322 ust. karn. wojsk., § 444 proced. karnej wojsk. jednogłośnie przez wszystkich sędziów na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 3. lutego 1915 o godz. 10. min. 30. — Dr. Caro, nadpor.-audytor. Śmierć przez powieszenie zamienił komendant wojskowy na śmierć przez rozstrzelanie.

Postęp w werbowaniu członków dla »Czerwonego Krzyża« w Śląsku. Jak to przed zakończeniem roku 1914 podano do wiadomości, podniosła się liczba członków »Czerwonego Krzyża« — z 3610 z końcem roku 1913 — na 30.919 w połowie listopada 1914. Do końca grudnia 1914 wzrosła liczba członków do 35.616. Święta Bożego Narodzenia przysporzyły »Czerwonemu Krzyżowi« tysiące nowych członków, w szczególności dużo dzieci. W roku 1914 przystąpiło do »Czerwonego Krzyża« 32.006 nowych członków, co jest znakomitą objawem poważnego zrozumienia czasu wojennego, organizacyi samopomocy i pieczy nad rannymi. Ta organizacya powinna i nadal być podstawą dla żywej i na silnych podstawach opartej czynności pokojowej, której celem jest pielęgnacja chorych, piecza sanitarna i czynność ratunkowa i powinna ta organizacya w ten sposób służyć interesom każdego powiatu. Hasło: Kto ma więcej dochodu jak z wykły nadziennik, niech przystąpi jako członek »Czerwonego Krzyża« z najniższą wkładką 2 K — staje się coraz więcej popularnem. Mamy też powiaty, gdzie więcej niż dziesiąta część lub prawie dziesiąta część ludność należy do »Czerwonego Krzyża«. Pierwsze miejsce zajmuje miasto Bielsko z 14,2% (o ludności 18.568 wykazuje 2655 członków), potem miasto Frydek z 9% (o ludności 9879, członków 891), potem następują starostwa: Bielsko 8,2% (ludność 82.835, członków 6835), Karniów 7,1¼ (ludność 60.785, członków 4344), Opawa 6,8% (ludność 66.990, członków 4612), Frywałd 4,7%, Freudental 4,4¼, Bielowiec 4,2%. W starostwach frydeckim, frysztackim i cieszyńskim werbuje się nadal członków, tak samo w mieście Opawie. Prawie każdy dwudziesty Ślązak należy do »Czerwonego Krzyża«, a więc w przecięciu 4,7% ludności. Śląsk przeto zajmie prawdopodobnie pierwsze miejsce co do ilości członków tow. »Czerwonego Krzyża«.

Pijaństwo w Ostrawskim zmniejszyło się. Wskutek energicznych zarządzeń władz co do

ograniczenia sprzedaży palonych trunków alkoholowych pijaństwo w ostrawskim rewirze znacznie się zmniejszyło w ostatnim czasie. Przed wojną konsumpcja alkoholu była tam wprost zastraszająca. Zwłaszcza w soboty i niedziele gorzałka lała się po prostu strumieniami. W poniedziałki zaś szyby i zakłady przemysłowe notowały regularnie wielką ilość »chorych«, czasem i »rannych«, a policja wtenczas miewała zawsze najmniej 30 »klientów« co poniedziałku do »urzędowego załatwienia«, którzy z powodu pijaństwa »stanęli na bakier« z różnymi paragrafami. Obecnie się to zmieniło. W poniedziałek bowiem ubiegłego tygodnia dostawiono do sądu tylko jednego człowieka za przekroczenia na tle pijaństwa. Oby stan ten pozostał i po wojnie i rozszerzył się na cały Śląsk!

Z Drogomysła. (Zgon.) We wtorek, d. 9. b. m. zmarł tutejszy kierownik szkoły Jan Macura w 63. roku życia.

Z Dziedzic. (Ukarany wyzyskiwacz.) Niedawno przybył do gospody tutejszego gospodźskiego Wawrzyńca Kasprzyka jeden węgierski żołnierz i zażądał chleba za 10 halerzy. Dostał go tyle, ile się podaje w lepszych restauracjach za 4 halerze. Był to więc widoczny wyzysk. Gospodźskiego podano do sądu, który go skazał na 10 K kary. Wskutek odwołania się publicznego oskarżyciela sąd obwodowy w Cieszynie karę tę podwyższył na 3 dni aresztu. Dobrzeby było, by w każdym wypadku całkiem widocznego wyzysku podawano takich niesumiennych wyzyskiwaczy do sądu, a powyższy przykład powinien być przestroją dla wszystkich.

Z Frysztatu. Bank rolniczy pomimo wojny wykazuje w 1914 roku bardzo poważny wzrost. Wkładki na oszczędność, od których płaci Bank 4¼%, zwiększyły się w 1914 roku o 93.450 K. Udziały o 17.019 K. Również pożyczki zwiększyły się o 128.540 K. Obrót roczny przy 3000 członków i wkładkujących dochodzi do poważnej kwoty 4 milionów koron. Również filia karwińska Banku rolniczego we Frysztacie rozwija się dobrze i wykazuje już wkładki oszczędności z dniem 31. grudnia 1914 roku 128.423 K.

Z Gruszowa. (Wypadek w kopalni.) Na szybie »Huberta« został dnia 5. b. m. cieśla Kaszpar Szarlej przysypany kamieniem i poniósł śmierć na miejscu.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 6. b. m.: Owies K 14,—, 13,50, 13,—; słoma K 8,50, siano K 11,—; drzewo K 10,—.

Idę ja, idę...

Idę ja, idę w wszechświatową dal,
Wziąwszy ze sobą towarzyszy trzech:
Tęsknotę smutną i żławy mój Żal,
Czarną Niedolę z pod wieśniaczych strzech...

Na przełaj łąk, pól, borów, gór, rzek, mórz
Idę, mijając ludzkich szlaków krok,
Idę, aż zajdę do słonecznych zórz,
Gdzie zawsze jasno, nigdy, nigdy mrok...

Zajdę, zostawię towarzyszy trzech,
Czarną Niedolę, Tęsknotę i Żal,
A sam powrócę do wieśniaczych strzech
Wskazać mym Braciom, gdzie jasných zórz dal...

Wskazać im do zórz, mojej drogi ślad...
By szli, gdzie wolność, miłość, jasny świat...

Jan tek z Bugaja.

Rezmaitości.

Czy zboże wystarczy do przyszłych zniw? Rząd oświadczył do deputacyi Izby panów dnia 26. stycznia: Żyta i pszenicy nie starczyłoby do przyszłych zniw. Trzeba tedy mleć jęczmień i kukurydzą. Tak zapewni się potrzebną ilość maki. Kukurydzy zebrano w zeszłym roku w naszej monarchii 60 milionów centnarów metrycznych. Tego roku nie można jej wywieźć ani skarmić, tak że jest dobrą rezerwą na wyżywienie ludności.

Sześć synów poległo na wojnie. »Goniec Wielkopolski« donosi: Woźnica Buczek z Głiwic na Górnym Śląsku postradał w obecnej wojnie sześciu synów. Buczek ma ogółem 18 dzieci, z tych 14 synów powołano na wojnę, a z tych znowu poległo 6 i to dwóch w walkach w Prusach Wschodnich, jeden pod Częstochową, jeden we Francji a dwóch na morzu.

Przesyłki pocztowe dla jeńców austriackich. Dzięki staraniom Stolicy apostolskiej i dyplomacji państw neutralnych można wysłać jeńcom wojskowym, przebywającym w niewoli wojsk nieprzyjacielskich, pakiety zawierające: ubrania, bieliznę i inne rzeczy, służące do osobistego użytku. Do przesyłek nie wolno dołączać pisemnych wiadomości. Wysyłane przedmioty należy opakować w nieprzemakalną materię. Adres ma zawierać imię i nazwisko jeńcy, jego stopień wojskowy, pułk, tudzież nazwę miejscowości i kraju, gdzie jeńcy w niewoli przebywa. W miejscu widocznym i wielkimi literami należy umieścić napis: »Kriegsgefangenensendung« (Prisonnier de guerre). Cały adres powinien być napisany literami łacińskimi; przesyłka powinna ważyć najwyżej 5 kg. Za przewóz przesyłek nie opłaca się żadnych należności; niebezpieczeństwo zniszczenia spada jednak na wysyłającego.

Zaopatrzenie wdów i siostr po poległych. Na podstawie ustawy z dnia 27. kwietnia 1887 r., § 41 dz. u. k. przysługuje wdowom i małoletnim, niezaopatrzonym sierotom po poległych na placu boju, pod warunkami w tej ustawie przewidzianymi, prawo do poboru zaopatrzenia wdowiego, względnie sierociego z funduszy państwowych. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 16. września 1914 r., l. 11.623/M. I. zarządziło, że władze polityczne (starostwa) mają pośredniczyć przy zgłaszaniu prośb o przyznanie tych zaopatrzeń.

Towarzystwo ubezpieczeniowe »Wisła« znajduje się obecnie w Wiedniu X., Favoritenstraße Nr. 147, gdzie też należy pisać w sprawach ubezpieczeniowych i szkód ogniowych, które wypłaca »Wisła« bez trudności. Ci, co są ubezpieczeni w »Wisli« a zalegają z ratami, powinni natychmiast posłać je do Wiednia, albo do Banku rolniczego we Fryszacie, który pośredniczy w odbiorze rat. Wisła przyjmuje również nowe ubezpieczenia przez swych agentów.

Polskie szkoły na czeskiej ziemi. W styczniu otwarto polskie szkoły w następujących miejscowościach czeskich: Choteborzu, Bechyni, Luchaczowicach, Szopce pod Melnikiem i Znajmie. — W tej ostatniej miejscowości i w Szopce otwarto 4-klasowe szkoły.

250.000.000 dla Galicji zachodniej. Ostatni numer tygodnika »Polen« zawiera dłuższy artykuł, wykazujący rozmiar klęski, jaka spadła na kraj nasz wskutek wojny. Autor wskazuje sumę 250 milionów koron jako kwotę, potrzebną do prowizorycznego uruchomienia rolnictwa w 31 powiatach Galicji zachodniej. Tutaj znajduje się okragło półtora miliona hektarów ziemi ornej. Na całej tej przestrzeni niema teraz po prostu nic z tego, czego potrzeba do uprawy roli, niema inwentarza żywego, ani martwego, ani ziarna na zasiew, ani nawozów, gdziekolwiek nawet niema mieszkań, ani budynków gospodarczych. Autor oblicza, iż trzeba dostarczyć Galicji zachodniej 50.000 koni, co wyniesie 50.000 koron, na wozy i uprząż, licząc po 300 kor. i 80 kor. za sztukę — 7.500.000 kor. i 2.000.000 kor. Trzeba będzie dalej dostarczyć 12.500 pługów i 6000 bron. Pługi kosztują mniej więcej po 100 kor., czyli koszt wyniesie 1.250.000 koron. Brony żelazne kosztują po 80 kor., wydatek przeto wyniesie 500.000 koron. Na półtora milionów hektarów trzeba 750.000 krów, które będą kosztowały 30.000.000 koron, licząc po 400 kor. za sztukę, 45.000 sztuk świń, co wyniesie 3.600.000 kor., licząc po 80 kor. za sztukę, dalej 15.000 stad kur po 25 kor., czyli 375.000 koron. Koszta ogólne zasiewów wyniosą 15.105.000 koron. Autor kończy swój artykuł słowami: w tej chwili kwestya odbudowania na nowo rolnictwa nie jest aktualną, lecz palącą i nagłą jest tylko kwestya prowizorycznego uruchomienia rolnictwa w Galicji. Potrzebne na ten cel dla Galicji zachodniej 250 milionów koron muszą być znalezione natychmiast, bez długiego czekania, musi się poczynić zaznaczone zarządzenia, jeżeli półtora miliona hektarów ziemi ornej w Galicji nie ma leżeć odłogiem i jeżeli milion ludzi nie ma zginąć z głodu.

Przejmujący obrazek z wojny. »Wiener Zeitung« przynosi następujący obrazek z wojny: Pewien żołnierz z Warnsdorfu, znajdujący się na północnym polu walki, pisze: Pędziliśmy Rosyan przed sobą. Nagle stanąłem jednemu oko w oko. Straszna chwila. Wymierzyłem mu w pierś. Rosyanin z rozpaczy wołał: »Austriaku, nie strzelaj, nie strzelaj!« Palcami pokazywał, ile ma dzieci w domu. Wstrzymałem strzał. Wtem Rosyanin sięgnął do kieszeni. Myślałem,

że chce wyciągnąć rewolwer i strzelił. Rosyanin zwał się martwy na ziemi. Gdy mu sięgnął do kieszeni, znalazły się mi oczy łzami: z kieszeni jego wyciągnąłem fotografię żony i dzieci, dla których domagał się odemnie darowania życia.

Jakie ogromne mnóstwo naboży zużytych zostaje w bitwach, widać z tego, że nasze wojsko w jednym tylko dniu, na jednym tylko froncie (w Królestwie) wystrzelało z karabinów 60 milionów naboży, ważących 18.000 metrycznych centnarów. Do ich przewiezienia potrzebny byłoby 6000 podwód, albo 600 autobusów. Do tego doliczyć trzeba jeszcze naboże dla dział.

Wojna a dziennikarstwo. Zdawałoby się, że wojna sprzyja rozwojowi dziennikarstwa, tymczasem jest przeciwnie. Oto ostatnie urzędowe sprawozdanie niemieckiego biura statystycznego stwierdza, że w ostatnim miesiącu zaprzestano wychodzić 593 dzienników i czasopism.

77 marek za 100 koron. Z Wiednia telefonują: Kurs obliczenia koron na marki, nadawanych przekazami do Niemiec, od 8. b. m. ustalono na 77 marek za 100 koron. Znaczy to tyle, że 1 marka równa się obecnie 1 K 30 h.

Łodzie podwodne dla Anglii. Według doniesienia »Ass. Press.« w Kanadzie buduje się 20 łodzi podwodnych dla Anglii, z których 10 będzie dopiero w jesieni wykończonych.

Obuwie żołnierzy. Przy inspekcji jednego z korpusów naszej armii marszałek polny arcyks. Fryderyk chwalił dobre umundurowanie, zaopatrzenie i doskonały wygląd wojska. Szczególną uwagę poświęcił Jego Ces. Wysokość obuwia, które wskutek trwałej wilgoci niszczy się w znacznym stopniu. Najlepszym środkiem przeciwdziałającym jest ów od dziesięciu już lat jak najlepiej znany tłuszcz »Ela« z chem. fabryki J. Pollatschek w Münchengrätz, który poszczególnie włókna skóry powleka elastyczną, wytrzymałą na wodę i giętą powłoką.

Piśmiennictwo.

Nr. 9. »Ilustrowanego Przeglądu tygodniowego« opuścił prasę. Odnacza się on niezwykle bogatym materiałem ilustracyjnym, zdobi go bowiem 17 aktualnych rycin, pomiędzy innymi zaś w wielkim formacie reprodukcja obrazu J. Matejki »Sobieski przed odsieczą Wiednia«. Na treść składają się artykuły: »Z tygodnia«, »Cuda«, nowela »Zwolniona« i »Nadzwyczajny dodatek«, szkice nastrojowe. Wiersz: 1863. »Król Jan Sobieski i jego rodzina«. Sonety Józefa Galuski. Powieść »Męczennica«. Od redakcyi. Nadesłane. Numer ten można nabyć w każdej trafice, biurze dzienników lub wprost w Administracyi »Ilustrowanego Przeglądu tygodniowego«, Mor. Ostrawa, ul. Johannyego 5.

Kanał suezki stał się przez wojnę turecko-angielską przedmiotem ogólnego zainteresowania się. O ważności tego kanału może każdego natychmiast przekonać wielka liczba okrętów, które tamtędy przejeżdżają. W r. 1913 używano tego kanału ogółem 4979 okrętów; z tego było 2902 angielskich, 771 niemieckich, 338 holenderskich, 255 francuskich, 244 austriackich, 109 rosyjskich, 89 włoskich, 68 japońskich, 56 duńskich, 44 norweskich, 38 szwedzkich, reszta należała do różnych narodowości. Mnóstwo różnych szczegółów i dat w podobnych kwestiach zawiera prof. Hickmanna znany »Geogr.-statyst. universalny atlas podręczny«, wydany w r. 1915 (cena K 4,50, nakład G. Freytag & Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62). Forma przedstawienia poglądowa, uwidaczniająca zapomocą kółek, prostokątów, bezcepek, głów cukru, worków pieniędzy i t. d. w różnych wielkościach i różnych kolorach jasno i wyraźnie stosunek wszystkich państw do siebie, ruch okrętowy, górnictwo, alfabetyzm, ruch pocztowy, wychodźstwo, wydatki państwowe, wielkość i obszar, zaludnienie, siłę wojskową, długi państwowe, żniwo bawełniane, długość rzek, odbitki monet i herbów, rozmieszczenie narodów, wielkość planet, formy rządów i rządzących wszystkich państw, wywóz i przywóz i t. d. Na wszystko można na poczekaniu znaleźć jasną odpowiedź w tej niewyczerpanej wprost księżeczce. Nowe to więc wydanie chętnie polecamy naszym Czytelnikom.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 113, z 100. p. piechoty. Ranni: (Ciąg dalszy.) Mazoch Franciszek z Bartowic. Mazurek Jan z Zawady, Mendrok Jan, Mendrok Józef z Jasienicy, Meuszik Włodzimierz z Radwanic, Miczek Alojzy ze Starzy, Miczek Klemens z Polskiej Ostrawy, Michałek Franciszek z Istebnej, Michalik Jan z Ropicy, Mikeska Franciszek z W. Kończyc (pow. Frydek), Mitrega Jan z Nydku, Mohyla Gustaw ze Skality, Mohyla Oswald z Frydlandu, Mokrosz Dominik z Paździerznej, Morcinek Henryk z Karwiny, Morys Karol z Chlebowic (przy Mistku), Morys Paweł z Cisownicy, Mucha Józef z Dąbrowej, Muroń Jan z Morawki, Musioł Alfons z Polskiej Ostrawy, Mylek Ignacy ze Starego Miasta (now. Frydek), Nalewajka Józef z Polskiej Lutyń, Niedzwiedz Rudolf z P. Lutyń, Nowak Antoni z Witkowic, Nowak Kazimierz z Bielska, Nowotny Franciszek z Hrabowej, Ogiński Henryk z M. Kończyc (pow. Frydek), Olszowski Jan z Mistku, Olunt Karol z Frydlandu, Opiela Augustyn z Palakowic (przy Mistku), Opiol Rud. ze Stanisławic, Ostrowski Franciszek ze Zamarak, Ożana Jerzy z Cisownicy, Ożana Józef z Pietwałdu, Palarczyk Franciszek z Bruszowic, Pieczonka Robert z P. Ostrawy, Pekarski Józef z Bogumina, Pieczonka Jan z Pogwizdowa, Polak Józef

z Jabłonkowa, Polczek Adolf z Kisielowa, Popek Maksymilian z P. Lutyń, Prohaska Józef z G. Domasławic, Przeczek Józef z Szumbarku, Pszczółka Karol z Pogorza, Pszczółka Jan z Golezowa, Reck Alojzy z Frysztatu, Ripka Józef z Aleksandrowic, Rojek Franciszek z Dębowa, Rzepecki Franciszek z Gruszowa, Rzoudzik Franciszek z Pietwałdu, Sadowski Jan z W. Kończyc, Satiński Józef z Frydlandu, Szyppa Adolf z D. Będowic, Szustek Karol z Baszki, Szwarzer Leopold z Frydlandu, Szwerma Ferdynand z Dzieńmorowic, Szczerba Franciszek z D. Będowic, Szestak Adolf z Szonowa, Szestak Albert z Lubna, Sentko Ryszard z Mor. Ostrawy, Sewiora Emmanuel z Przywoza, Sikora Józef z Łyżbic, Sikora Paweł z Golezowa, Szima Waclaw z P. Ostrawy, Skok Jan z Pruchnej, Śliwka Józef z Olbrachcic, Słowik Franciszek z Drogomyśla, Smelik Paweł z Kocobędza, Smutny Karol z P. Ostrawy, Smyczek Jan z Chybia, Sosna Franciszek z Raju, Sosna Rudolf z D. Suche, Śpiwowo Inocenty z P. Lutyń, Stanek Franciszek z Mistku, Stanek Waclaw z Wiszówic (przy Ostrawie), Staniczek Jerzy z Pruchnej, Stasiak Jan z Nieborów, Stawarczyk Teofil z Maszkowic (pow. Frysztat), Stefek Jan z Frysztatu, Steffe Antoni z Prazmy, Steller Jan z Hermanic (pow. Cieszyn), Stoszek Maciej z Brzezówki, Strumieński Franciszek z P. Ostrawy, Sturc Adam z Nawisla, Szalbot Jan z Wiszówic, Szalony Jan z Nydku, Szczypka Alojzy z Pruchnej, Szestak Karol z Raju, Szewczyk Józef z W. Kończyc (pow. Frydek), Szeferczyk Walenty z Rychwałdu, Szeliga Antoni z P. Lutyń, Szelong Gabryel ze Stonawy, Szwiertnia Jan z Pogorza, Szumik Jan z Ochab, Szustek Jan z Łazów (pow. Frysztat), Szwiertnia Jan z Golezowa, Szymalski Jan z Pruchnej, Szyszka Józef z Dąbrowej, Thomke Andrzej z Kamienicy, Tomica Józef z W. Kończyc (pow. Frysztat), Tomiczek Franciszek z Kaczyc, Tomke Paweł z Wapienicy, Trombik Józef z Końskiej, Turon Paweł z Bystrzycy, Uhlarz Wojciech z Frydlandu, Vandroł Karol z Dobrej, Wapienik Jan z Golezowa, Wawrosz Paweł z Tyry, Wawrzyk Rudolf z Łazów (pow. Frysztat), Wolkner Edward z Hermanic, Wenglarz Robert z M. Ostrawy, Wijaczka Karol z M. Ostrawy, Węgrzak Józef z Gruszowa, Wojkowski Karol z Toszonowic, Wojnar Jan z Łyżbic, Wranka Gabryel z Łazów (pow. Frysztat), Wrabel Rudolf z D. Toszonowic, Wyleżuch Jan z Frelichowic, Zachnik Franciszek z Żermanic, Zahraj Jan z Drogomyśla, Zajonc Paweł z Nierodzimia, Zaremba Rudolf z Pogorza, Zejnar Henryk z Dąbrowej, Zelniczek Franciszek z Radwanic, Zmyka Ferdynand ze Starego Miasta (powiat Frysztat), Żur Jan ze Zarzecza. Zabici: Adamus Franciszek z Bartowic (22.—26. października 1914), Bojda Paweł z Brennej (23.—25. paźdz.), Dawid Franciszek z Puchcowa (25.—26. paźdz.), Dawid Rudolf z Aleksandrowic (23.—26. paźdz.), Feilbauer Józef z Czechowic (23.—26. paźdz.), Feruga Antoni z Rudzicy (22.—26. paźdz.), Filipiec Jan z Dobracic (22.—26. paźdz.), Foltyn Andrzej ze Stonawy (22.—26. paźdz.), Frydecki Antoni z D. Lhot (pow. Frydek, 22.—26. paźdz.), Hawlas Franciszek z Radwanic (23.—26. paźdz.), Hellstein Ludwik z Szumbarku (22.—26. paźdz.), Honzek Józef z Hermanic (pow. Frydek, 23.—26. paźdz.), Hrabiec Franciszek z Bruszowic (23.—25. paźdz.), Heczek Jerzy z Nydku (22.—26. paźdz.), Jurczyk Franciszek z Zabrzeża (23.—26. paźdz.), Kolarz Wincenty z G. Datyń (23.—26. paźdz.), Kondleria Jerzy z Nydku (22.—26. paźdz.), Kowal Ignacy z Baszki (22.—26. paźdz.), Krampota Franciszek Józef z Przywoza (23.—25. paźdz.), Kraus Adolf z Mistku (23.—26. paźdz.), Kuballa Franciszek z Janowic (pow. Frydek, 23.—26. paźdz.), Kuczyński Józef z Frysztatu (22.—26. paźdz.), Kufa Józef z Jabłonkowa (22.—26. paźdz.), Laszówka Józef z Rychwałdu (22.—26. paźdz.), Lecian Rud. z Celadnej (23.—26. paźdz.), Licini Augustyn z Cieszyna (23.—26. paźdz.), Liszek Franciszek z Zebrzydowic (22.—26. paźdz.), Madzia Józef z Brennej (23.—26. paźdz.), Mojżyszek Ludwik z Siedliszc (w paźdz.), Moll Józef z Zaborza (23.—25. paźdz.), Neschett Rudolf z Trzyńca (22.—26. paźdz.), Pieczonka Jan z Pastwisk (22.—26. paźdz.), Pylarczyk Jan z Hermanic (pow. Bielsko, 23.—26. paźdz.), Rzechak Leopold z Morawki (23.—26. paźdz.), Rejmorz Józef z Dzięgielowa (23.—26. paźdz.), Roman Jerzy z Trzanowic (22.—26. paźdz.), Rychly Stefan z Zebrzydowic (23.—26. paźdz.), Ryrych Antoni z Jaworza (23.—26. paźdz.), Skutik Jan z Karwiny (22.—26. paźdz.), Stiller Paweł ze Skoczowa (22.—26. paźdz.), Szynski Adolf z Dąbrowej (23.—26. paźdz.), Thürmer Józef z Witkowic (22.—26. paźdz.), Welczowski Ferdynand z D. Lhot (23.—26. paźdz.), Watach Jan z Rzeki (23.—25. paźdz.), Wojnar Jerzy z D. Żukowa (23.—25. paźdz.), Zubek Piotr z M. Kończyc (pow. Frysztat, 23.—26. paźdz.). Zabrani w niewole: Folek Franciszek z Zarzecza, Kacirz Józef ze Skality, Krysta Jerzy z G. Międzyrzecza, Ryszka Wiktor ze Szonowa. — Nadto: Bullawa Edwin, porucznik rezerw. 13. bat. strzelców z Jabłonkowa, zabity (16.—26. listop.); Wenderling Teodor, kapitan 100. p. p. z Rudzicy, ranny (ponownie); Babczyński Jan z 16. bat. strzelców z Piotrowic, wzięty w niewolę; Bachlet Paweł z 16. bat. strzelców z Bukowca, ranny; Bogusz Wiktor, kapral 3. p. ułanów z Bielska, wzięty do niewoli; Bujok Jerzy z 16. bat. strzelców z Wisły, ranny; Bujek Paweł z 16. bat. strzelców z Wisły, ranny; Czepiec Andrzej z 16. bat. strzelców z G. Łomnej, ranny; Halama Jan z 16. bat. strzelców z Wisły, ranny; Czarnecki Franciszek z 5. bat. strzelców z Bartowic, ranny; Dusza Franciszek z 5. bat. strzelców z Frysztatu, wzięty do niewoli; Haramus Jerzy z 5. bat. strzelców z Chybia, zabity (25. paźdz.); Jadamus Karol z 13. bat. strzelców z Oldrzychowic, zabity (w listopadzie); Knybel Józef z 5. bat. strzelców z Pietwałdu, ranny; Kondziolka Karol z 5. bat. strzelców z Zebrzydowic, ranny; Kotasek Andrzej z 13. bat. strzelców ze Skality, zabity (w listop.); Kubisz Wojciech z 13. bat. strzelców z Witkowic, ranny; Kusioł Józef z 54. p. p. z Radwanic, ranny; Marek Jan z 16. bat. strzelców z Brennej, ranny; Mendrok Jan, plutonowy 5. bat. strzelców, zabity (8. grudnia); Sikora Jan z 16. bat. strzelców z Wędrni, wzięty do niewoli; Pinkas Jan z 5. bat. strzelców z Mostów (przy Cieszynie), ranny; Roik Jan z 5. bat. strzelców z Karpętnej, ranny; Rossa Jan z 5. bat. strzelców z Orłowej, ranny; Sikora Tomasz z 16. bat. strzelców z G. Łomnej, ranny; Śliż Paweł z 5. bat. strzelców z Pruchnej, ranny; Sojka Edward z 5. bat. strzelców z Wojkowic, zabity (8. grudnia); Staniek Karol z 13. bat. strzelców z Kiczyc, ranny; Stekla Andrzej z 13. bat. strzelców z Jaworza, wzięty do niewoli; Szlauer Jan z 5. bat.

strzelców z Koszarzysk, ranny; Wawrosz Paweł z 16. bat. strzelców z Tyry, ranny. — Listy strat przeglądać i bliższych wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Obwieszczenie.

Tegoroczne Walne zgromadzenie

— członków —

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Strumieniu (stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką) odbędzie się dnia 27. lutego b. r. o godz. 10 przed południem w sali p. Lomosikowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1914.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie rachunków za rok 1914 i udzielenie zarządowi absolutorium.
3. Sprawozdanie nad sposobem użycia czyli dzielenia zysku czystego.
4. Wybór zarządu i komisji rewiz. na r. 1915.

Od wydziału Towarzystwa oszczęd. i zaliczek w Strumieniu.

Strumień, dnia 9. lutego 1915.



Dnia 18. września 1914 padł na polu walki

ś. p. Alojzy Duława,

nauczyciel ze Stonawy.

Obrządki pogrzebowe za zmarłego odbyły się w poniedziałek, 8. lutego 1915, w parafialnym kościele w Gnojniku. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Hawlas egzortę, opisując ogólnie życie zmarłego. Dziękujemy zatem Przew. ks. Hawlasowi, p. dyrektorowi i pp. profesorom z seminarium naucz. w Bobrku za wychowanie zmarłego i p. kierownikowi Paździórce za wyświadczone mu dobrodziejstwa. Składamy także dzięki kolegom jego z Towarzystwa pedagogicznego za wszelkie koleżeństwo i wszystkim tym, którzy brali udział w nabożeństwie.

Podziękowanie to składamy w smutku pograżeni rodzice, bracia, siostry, szwagrowie, szwagrowka i t. d.

Zawiadomienie.

Dnia 21. lutego 1915, o godz. 2. po południu, odbędzie się w domu Towarzystwa oszczędności i zaliczek we Fryszacie

WALNE ZGROMADZENIE

BAZARU LUDOWEGO WE FRYSZTACIE,

stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką,

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia, przeczytanie oraz zatwierdzenie protokołu z ostatn. waln. zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej za rok obrotowy 1914.
3. Odczytanie protokołu z lustracji sądowej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutorium na wniosek Komisji rewizyjnej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór członków ustępujących i występujących Rady Nadzorczej i Zarządu.
7. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu członków na godz. 2. po południu odbędzie się o godz. 3. po południu w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

RADA NADZORCZA.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jar-marków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Kelnera

z kaucją poszukuje Czytelnia katolicka w Trzyńcu. Zgłosić się można zaraz u p. Fr. Tomanka, kościelnego w Trzyńcu.

Dokładne mapy.

Królestwo Polskie—Galicya i kraje pograniczne. K 1.—. Mapa terenu wojny europejskiej K 1.—. Porto 10 h, polecone 35 h po otrzymaniu przez kazem wysyła odwrotnie
Wydawnictwo »SPOŁEM« w Podgórzu.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feizinger
Cieszyn, wyższa brama.

Zegarek wojenny 1914



Z podwójną półwypukłą rzeźbą: Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I. i cesarza Wilhelma II. Z połączonymi siłami lub Viribus unitis 1914 z żelaznym lub z oficjalnym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5.—, ze skórzaną bransoletką K 6.—, wykwinicie płaski K 8.—, z płytą radiową K 10.—, z budzikiem kieszonkowym K 15.—, tani zegarek nikielowy K 3.—, łańcuszek wojenny K 1.—, budzik wojenny „Kanone” K 5.—, budzik wojenny „Trommler” K 6.—; 3 lata gwarancji. Wysyła za pobraniem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów

Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny za darmo.



„Chwalcie Pana”

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Dome Narodowym«, w Ryku na I. piętrze) z filiami: w Jablunkowie, we Fryszacie, w Bogumińsku, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprezentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, same za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8 do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagański.

A. Tępa.

H. Filasiewicz.

PODZIĘKOWANIE.

Za liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu śmierci naszego ukochanego małżonka, ojca i dziadka, ś. p.

Dra Józefa Zaleskiego

dziękujemy Wszystkim równie szczerze i serdecznie. Dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, dalej wszystkim Towarzystwom, które wzięły udział w pogrzebie, zwłaszcza też niemieckiemu Towarzystwu rolniczo-leśniczemu, Kuratorium zimowej szkoły rolniczej i Straży pożarnej w Puńcowie, przedewszystkiem zaś trzem Towarzystwom, w których Zmarłemu było dano pracować do samego końca: Towarzystwu rolniczemu dla Księstwa Cieszyńskiego, Spółce ziemskiej i Funduszowi kontrybucyjnemu, które nam tyle w naszej żałobie okazały współczucia i ofiarnej przychylności. Dziękujemy Wszystkim, którzy byli na pogrzebie albo, co trumnę Zgasłego przyozdobili wieńcami.

CIESZYN, w lutym 1915.

Zasmucona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 16. lutego 1915.

Nr. 14.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Dalsze zwycięskie walki w Karpatach i na Bukowinie. - Zwycięstwo niemieckie w Prusach wschodnich.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wielkie straty Rosyan w walkach na zachód od przełęczy Użockiej.

Wiedeń, 11. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo ogłaszają: W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej, z wyjątkiem walk artyleryjskich, nie było szczególniejszych wydarzeń. Na froncie karpackim, w odcinku na zachód od przełęczy Użockiej, ataki rosyjskie i częściowe wypadki zostały odparte wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na wzgórzach lesistych i na Bukowinie zaznaczyć należy dalsze postępy.

Wzięliśmy kilkuset jeńców i karabiny maszynowe.

Zacięte walki w Karpatach.

Wiedeń, 12. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 12. b. m.: Sytuacja w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej jest niezmieniona.

Walki na froncie karpackim trwają wszędzie w dalszym ciągu. Ofensywa wojsk sprzymierzonych mimo zaciętego oporu ze strony przeciwnika i mimo jego posiłków, które ściągane są ze wszystkich stron, krok w krok zyskuje na terenie.

Działania w Bukowinie postępują korzystnie naprzód. W codziennych walkach w dolinach górskich zdobywają sobie nasze kolumny ojczyście terytorium. Dotarliśmy po linii Seret.

29.000 rosyjskich jeńców.

Wiedeń, 13. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie i w Galicyi zachodniej nie zaszło nic nowego. Położenie na froncie karpackim jest w zachodnim i środkowym odcinku w ogólności niezmienione. Silne rosyjskie kontrataki w pobliżu przełęczy Duklańskiej stały się rzadszymi. W odcinku wschodnim uczyniono postępy. Równocześnie z pomyślnym wtargnięciem do Bukowiny przekroczyły własne wojska po odrzuceniu nieprzyjaciela koło Körösmező przełęcz Jabłonnicką i przejścia po obu stronach tej drogi. Podczas gdy na Bukowinie posuwające się naprzód oddziały wśród licznych utarczek do-

szły do linii Seret, wywalczyły sobie własne siły posuwające się w górne dorzecze Prutu i na Nadwornę, wyjście z dolin górskich i doszły do Wiśnicza, Kut, Kosowa, Delatyna i Piasecznej, gdzie obecnie Rosyanie w różnych punktach się zatrzymali.

Przez codzienne w ostatnim czasie odstawianie jeńców podniosła się suma w obecnych walkach zabranych rosyjskich jeńców do 29.000.

Zwycięstwa nasze pod Duklą, Nadworną i Delatynem.

Wiedeń, 14. lutego. Urzędowo donoszą: Sytuacja w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej jest niezmieniona.

Część naszego frontu bojowego koło Dukli, przeciw której prowadzili dotąd Rosyanie zacięte ataki, przeszła sama do ataku, odrzuciła nieprzyjaciela, mianowicie wojska syberyjskie z dwóch dominujących wyżyn i zdobyła szturmem miejscowość koło Vizkóz.

Również pomyślny był atak sprzymierzonych w środkowych Karpatach lesistych. Tutaj odebrano nieprzyjacielowi zacięcie bronione wzgórze. W walkach wczorajszych ujęliśmy znowu 970 jeńców.

W południowo-wschodniej Galicyi i Bukowinie zwycięskie walki. Na południowy zachód od Nadworny odrzuciliśmy nieprzyjaciela, chroniącego miasto, zdobyliśmy wzgórze na północ od Delatyna i ujęliśmy licznych jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Koło przełęczy Duklańskiej.

Wojenny współpracownik wiedeńskiego dziennika »Die Zeit« podaje o walkach w Karpatach na podstawie interview z dowódcą armii działającą w Karpatach, gen. Boreowicem, że Rosyanie na całym froncie w Karpatach zostali z węgierskiej granicy wyparci na terytorium galicyjskie. Także ich ostatni atak, wykonany przez wzmocnione siły, można już dziś uważać za nieudany, jakkolwiek Rosyanie trzymają jeszcze w posiadaniu przełęcz duklańską. Nasza armia trzyma nieprzerwanym łańcuchem wzmocnione i obwarowane szczyty górskie, panujące nad drogami, prowadzącymi do Węgier. Pozycje te są szturmem nie do wzięcia. To też Rosyanie zostali przy usiłowaniu forsowania pod Lipną i na

wyżynach Kasteliku z krwawymi stratami odparci. Rosyanie stracili przeszło 3000 ludzi w zabitych i rannych. I dalsze próby złamania nas spełzły na niczem pod działaniem karabinów maszynowych i ognia piechoty, jako też wskutek osłon z drutu kolczastego. Po tych atakach Rosyan zaznaczyła się nasza kontrofensywa, której skutkiem było wypędzenie przeciwnika z miejscowości na północ od wyżyn Kasteliku. Przerwę w działaniach, spowodowaną odparciem wroga, wykorzystały nasze wojska do umocnienia swych pozycji wałami śnieżnymi, drutem kolczastym i t. d.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Porażka Rosyan koło Sierpca.

Berlin, 11. lutego. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo: Na polskim terenie wojennym na prawo od Wisły, w okolicy północno-zachodniej od Sierpca, został nieprzyjaciół wszędzie, gdzieśmy go spotkali, odrzucony. Wzięliśmy kilkuset jeńców.

Na lewo od Wisły nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia.

Walki na granicy Prus wschodnich trwały także wczoraj z ogólnie dla nas korzystnym wynikiem, jakkolwiek wielki śnieg utrudniał ruchy wojsk. Wyników starć z nieprzyjacielem nie da się jeszcze jasno zestawić.

Nowe zwycięstwo niemieckie w Prusach Wschodnich.

Berlin, 12. lutego. Z wielkiej głównej kwatery donoszą: Cesarz przybył na front bojowy na granicy wschodnio-pruskiej.

Tamtejsze działania zmusiły Rosyan do szybkiego porzucenia swoich pozycji na wschód od jezior Mazurskich.

Na pewnych miejscach walki trwały w dalszym ciągu.

Dotąd wzięto coś 27.000 jeńców, przeszło 20 armat i 30 karabinów maszynowych. Mnóstwa zdobytego materiału wojennego nie można było nawet w przybliżeniu obliczyć.

W Polsce, po prawej stronie Wisły, wojsko niemieckie w dalszym ciągu kontynuuje zapowiedziany wczoraj marsz zaczepny. Sierpce wzięto, przyczem dostało się w nasze ręce kilkaset jeńców.

Na polskim polu walki, po lewej stronie Wisły, niema zmiany.

Pomyślne operacje w Prusach wschodnich i w północnej Polsce.

Berlin, 13. lutego. (Urzędowo.) Wielka główna kwatera donosi: Operacje nad i wewnątrz granicy prusko-wschodniej wszędzie się szczęśliwie rozwijają. Gdzie nieprzyjaciół usiłował stawiać opór, został tenże szybko złamany.

W Polsce na prawo od Wisły przekroczyły nasze wojska dolną Skrwę i idą w kierunku Raciąża. Z polskiego pola walki na lewo od Wisły nic szczególnego do zaznaczenia.

Berlin, 14. lutego. (Urzędowo.) Wielka główna kwatera donosi: Po obu stronach wschodnio-pruskiej przybrały nasze operacje oczekiwany przebieg. W Królestwie Polskim na północ od Wisły postąpiły nasze wojska naprzód w kierunku Raciąża. Z lewej strony Wisły niema zmian.

Naczelne dowództwo armii.

Bitwa pod Warszawą.

Berlin, 9. lutego. »Berl. Ztg. am Mittag« donosi z Londynu: Według ostatnio nadeszłych depesz, Niemcy wykonali gwałtowny marsz na Warszawę. Walka jest w toku. W Warszawie słychać dokładnie, przy pomyślnym wietrze, grzmot armat. Rosyjskie komunikaty milczą na razie o przebiegu walk. Rosyjanie wysyłają ustawicznie na front rezerwy, leżące pod Warszawą. W zachodnim kierunku od Warszawy znajduje się niezwykła ilość pułków kawalerii, której dotąd bardzo mało używano. Walka jest widocznie bardzo krwawą, gdyż dniem i nocą transportują licznych rannych do lazaretów, które i tak są już przepełnione. W ostatnich dniach zauważono nad miastem niemieckich lotników, którzy ograniczali się do rozrzucania ze znacznej wysokości proklamacyi w języku rosyjskim i polskim.

Cesarz Wilhelm w Łodzi.

Wiedeń, 12. lutego. »N. W. Journal« podaje za »Lodzer Zeitung« mowę cesarza Wilhelma II. do oddziału wojskowego pod Łodzią. Cesarz podziękował wojsku za »dzielne zachowanie się i wspaniałe czyny«, a mowę zakończył słowami: »Jeszcze jest praca nieskończona, teraz trzeba wytrwać i przetrwać, aby nieprzyjaciela rzucić na ziemię, aż do honorowego pokoju.« Drugą mowę podczas nabożeństwa zakończył cesarz zdaniem: »Nie spocznę pierwszej, aż będę mógł ostrzami waszych bałnetów podyktować pokój.«

Jedna z największych bitew na świecie.

»Wiener Allg. Ztg.« z wtorku zamieszcza następującą depeszę z Berlina:

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Medolanu:

Petersburski sprawozdawca dziennika »Scolo« telegrafuje:

Jedna z największych bitew świata, jakie znają dzieje, toczy się pomiędzy Wisłą, Rawką i Karpatai. Niemcy wykonali na froncie Rawka—Bzura tylko pozorny odwrót, ażeby się tem silniej umocnić w odcinku Wisła-Rawka, gdzie zgromadzono 10 świeżych korpusów.

Tam to pod ogniem znakomitej artylerii, przy naporze tych imponujących mas, podejmują Niemcy ataki.

Równocześnie naciskają z całą siłą austriacko-węgierskie wojska i niemieckie korpusy na rosyjskie centrum w Karpatach i usiłują obsadzić dolinę Stryja, gdzie prawdopodobnie rozegra się bitwa rozstrzygająca.

Nad Rawką utrzymują liczne baterie nieustający ogień dniem i nocą, zmuszając Rosyan do kontrataków, w których ginie mnóstwo ludzi.

Do »Corriere della Sera« donoszą z Londynu:

Niemieckie plany operacyjne zdają się przygotowywać nowe rozstrzygnięcia, gdyż ataki nad Bzurą i Rawką są prowadzone z niesłychaną gwałtownością. Mniemanie rosyjskich kół wojskowych, że austriacko-niemiecki napór koncentruje się w środkowych Karpatach, jest błędnym, gdyż austriacko-niemiecki atak postępuje równocześnie z tamtej strony Wisły i w Galicyi.

Rosyjska klęska w Prusach wschodnich.

O rosyjskich klęskach w Prusach wschodnich sztab rosyjski donosi urzędowo: Skonstatowano, że w Prusach wschodnich znajdują się nowe oddziały wojsk niemieckich. Położenie się tem samem zupełnie zmieniło. To zmusza nas do cofnięcia się w celu nowego ugrupowania i bardziej skoncentrowanego ustawienia naszych wojsk, co dałoby się osiągnąć najłatwiej na terenie, bronionym przez nasze fortyfikacje. Można przypuszczać, że stoimy przed długimi walkami, które zadecydują ostatecznie o położeniu w Prusach wschodnich. Wobec tego będą na przyszłość wiadomości o tych walkach bardzo krótkie, ponieważ co do planu wojennego musi być przestrzegana ścisła tajemnica.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 11. lutego. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo: Przez wykonany w Argonach atak zyskaliśmy na terenie. Nieprzyjacielowi zabraliśmy przytem 2 oficerów, 307 żołnierzy, oraz 2 karabiny maszynowe i sześć małych dział.

Także w środkowych i południowych Wogezach mieliśmy kilka drobnych miejscowych sukcesów.

Berlin, 12. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 12. b. m.: Opodał przybrzeża pokazały się wczoraj, po dłuższej pauzie, okręty nieprzyjacielskie.

Na Ostendę zrzucał lotnicy nieprzyjacielscy bomby, które nie wyrządziły jednakże żadnej szkody wojennej.

Na reszcie frontu toczyły się walki artyleryjskie. Zwłaszcza dużo amunicji zużył nieprzyjaciół na nasze pozycje w Champagne. Nigdzie jednak nie osiągnął przez to godnego wzmianki sukcesu.

Koło Sonain zainscenizowano także atak piechoty, który jednak został odparty i 120 jeńców został w naszych rękach.

Wczoraj podana liczba jeńców, wziętych w Argonach, podniosła się o 1 oficera i 119 żołnierzy.

Na północny zachód od Verdun wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich.

Podjęty z tej okazji ze strony francuskiej kontratak z wystawioną flagą genewską został odparty ze stratami dla nieprzyjaciela.

Twierdze Verdun obłożyli lotnicy niemieccy 199 bombami.

Na Sudelkopf w Wogezach udało się Francuzom obsadzić mały rów, prowadzący do naszych pozycji.

Berlin, 13. lutego. (Urzędowo.) Wielka główna kwatera donosi: Na wybrzeżu rzucali także wczoraj nieprzyjacielscy lotnicy bomby, które ludności cywilnej i jej mieniu pożałowania godne straty wyrządziły, podczas gdyśmy pod względem wojskowym tylko nieznaczne szkody ponieśli. Na naszym froncie zachodnim znaleźliśmy naboje artyleryjskie, pochodzące bezsprzecznie z fabryk amerykańskich. Liczba zabranych jeńców przy odpartych wczoraj atakach na Souain podwyższyła się do 4 oficerów i 478 żołnierzy. Przed naszym frontem znaleziono 200 poległych nieprzyjaciół, podczas gdy nasze straty w tych utarczkach wynoszą w poległych i rannych 90 ludzi.

Na północ od Massiges (na północny zachód od Saint Mennehould) zdobyto w dalszym ciągu nowych ataków z dnia 3. lutego dalszych 1200 metrów francuskiej głównej pozycji. W Sudl-

kopf, we Wogezach, próbował nieprzyjaciół ponownie atakować, został jednak wszędzie bez trudności odrzucony.

Berlin, 14. lutego. Wielka główna kwatera 14. lutego. Na północny zachód od Pont Mousson odebraliśmy Francuzom wieś Novrvoy i na zachód od tej miejscowości położone wzgórze nr. 365. Ujeliśmy dwóch oficerów i 151 żołnierzy. We Wogezach uderzyliśmy szturmem na miejscowości Hilsen i Obersengern i ujeliśmy 135 jeńców.

Wojna angielsko-niemiecka.

Poszukiwanie niemieckich łodzi podwodnych.

Bazylea, 11. lutego. Według wiadomości »Baseler Nachrichten« z Medolanu, 150 angielskich rozbijaczy okrętów przeszukuje całe wybrzeże angielskie, śledząc za miejscami ukrycia niemieckich łodzi podwodnych.

Walki Niemców z Anglikami w południowo-wschodniej Afryce.

Berlin, 12. lutego. Biuro Wolffa ogłasza następujące urzędowe doniesienie o walkach w południowo-wschodniej Afryce: Major Ritter zastał z początkiem lutego Anglików oszańcowanych nad północnym brzegiem rzeki Oranje pod Kakamas w Kaplandzie, odrzucił ich poza rzekę i zniszczył wszystkie statki, przeznaczone do transportu przez rzekę.

Biuro Wolffa do tej depeszy dodaje uwagę: W świetle tego doniesienia najnowsze wiadomości Biura Reutersa co do walk w tym obszarze wydać się muszą nieprawdziwymi, zwłaszcza o »odpartym ataku« Niemców, tudzież o ich »odwrocie wśród ciężkich strat«.

110 okrętów zabranych przez Anglików.

Londyn, 13. lutego. Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył Churchill, że w portach angielskich znajduje się 37 zabranych i 73 zatrzymanych okrętów nieprzyjacielskich, których rząd użyje dla handlu prywatnego.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zatopienie okrętu amerykańsk. »Waszyngton« przez rosyjskie krążowniki.

Konstantynopol, 11. lutego. Urzędowy komunikat donosi: Dnia 8. b. m. pojawiły się dwa rosyjskie torpedowce w porcie Trapezunt i skierowały swój ogień na stojący w porcie okręt amerykański »Waszyngton«, który został uszkodzony. Później przybyły dwa rosyjskie krążowniki, otworzyły z wielkich swych dział ogień na »Waszyngton« i w kilka chwil spowodowały jego zatonięcie. Flaga amerykańska jeszcze powiewa nad resztkami, pływającymi po morzu niejako aby napiętnować barbarzyńskie postępowanie Rosyan. Po tem bohaterstwie nieprzyjaciół skierował ogień na miasto, głównie na szpital, przyczem dwaj chorzy zostali zabici, a dwaj zranieni. To postępowanie Rosyi, która znieważała flagę neutralnego mocarstwa, z pewnością zwróci na siebie uwagę całego świata cywilizowanego.

Walki Turków z Rosyanami.

Konstantynopol, 11. lutego. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z Ishan na granicy turecko-rosyjskiej, że Rosyjanie w ciągu ostatnich dwóch dni przedsięwzięli kilka ataków na Eğrikilissa i Lespik. Ataki zostały odparte wśród wielkich strat nieprzyjaciela, wskutek silnej ofenzywy tureckiej. Rosyjanie cofnęli się w nieporządku i zostawili wiele materiału wojennego. Sześćset osób z ludności kilku miejscowości rosyjskich wstąpiło w szeregi armii tureckiej z wdzięczności za wyswobodzenie ich z pod jarzma rosyjskiego.

Wydatki Rosji na wojnę.

Petersburg, 11. lutego. W komisji budżetowej Dumy prezydent Aleksejko oświadczył: Wojna wymagać będzie ogromnych wydatków, ale mimo to nie powinna wywołać w kraju żadnych obaw. Należy przyjąć na siebie wszystkie ofiary, aby zabezpieczyć nasz ostateczny tryumf. — Zmniejszenie się dochodów o 528 milionów rubli, przez wojnę spowodowane, wywołane zostało głównie z powodu zakazu sprzedaży alkoholu, co wynosi 400 milionów rubli.

Kontrolor państwowy Haritonow oświadczył, że rząd obliczył dnia 1. względnie 14. stycznia koszt wojenne na 3.020 milionów rubli. Codzienne wydatki wojenne Rosji wynoszą około 14 milionów rubli (około 35 milionów koron). Dzięki zarządzeniom ministra skarbu przemysł rosyjski niewiele ucierpiał wskutek wojny. Także i handel tylko krótki czas ponosił szkody.

Wojenne manifestacje w Dumie.

Petersburg, 11. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Dumy, po mowie ministra spraw zagranicznych Sazonowa, któremu posłowie urządzili burzliwą manifestację, szereg mowców złożył deklaracje imieniem chłopów, duchowieństwa prawosławnego, Polaków, Armeńczyków, Estończyków, żydów, Łotyszów i muzułmanów z prowincji kazańskiej. Uznali oni jednomyślnie, że w obecnej chwili wszyscy muszą się złączyć w jednej myśli uczynienia wszelkich wysiłków celem złamania potęgi Niemiec, która zagraża Rosji i nie należy szczędzić żadnych ofiar, któreby Rosję do tego celu zbliżyły.

Miljukow imieniem kadetów powiedział: Szeregi armii wskutek wojny światowej już dawno się zwały z szeregiami obywatelstwa. Armia stała się narodem. Wśród ofiar zrodziła się jedność narodu, która ciężką wojnę uznaje za swoją własną sprawę. Wszystkie ludy właśnie objawiły swój entuzjazm dla ojczyzny i Duma przed chwilą z zadowoleniem przyjęła do wiadomości mowę ministra spraw zagranicznych. Jestem przekonany, że dla spełnienia naszych głównych zadań, to jest zdobycia cieśnin i Konstantynopola, przedsięwzięte będą na czas konieczne wojskowe i dyplomatyczne zabezpieczenia. (Oklaski.) Rosja ma pełne zaufanie do swoich sojuszników. Mowca przypomniał pomoc Francji i Anglii, podniósł bohaterstwo Belgii i oświadczył, że manifest jeneralißimusa poruszył najświętsze uczucia narodu rosyjskiego.

Na trzech-milionową armię angielską.

Londyn, 12. lutego. Izba gmin jednomyślnie przyjęła budżet armii, uchwalivszy środki na utrzymanie armii w sile trzech milionów ludzi.

Żądania Japonii.

Londyn, 13. lutego. Według depeszy „Timesa” z Pekinu, żąda Japonia od Chin, żeby żadnej części chińskiego wybrzeża i żadnej chińskiej wyspy nie odstępowali ani wydzierzawiali obcemu mocarstwu, dalej żąda wyłącznego prawa zajmowania się górnictwem we wschodniej Mongolii, gdzie też żadnej kolei nie będzie wolno zbudować bez zezwolenia Japonii; następnie żąda przedłużenia dzierżawy Portu Artura, dalej szeregu koncesji na budowy kolei, przeniesienia przywilejów, jakie dawniej posiadali Niemcy w Szantungu, na Japończyków, w końcu wspólnej kontroli z Chinami co do wielu kopalni żelaza i węgla. „Times” dowiaduje się, że te żądania podała Japonia w ostatnim miesiącu do wiadomości Anglii, Francji, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Ostra nota Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na zapowiedź niemieckiego sztabu admirałskiego, że począwszy od 18. lutego będzie niszczył wszystkie okręty, płynące pod jakąkolwiek flagą, o ile znajdować się będą w pobliżu wybrzeży angielskich, na wodach angielskich, ogłoszonych za teren wojenny, bez stwierdzenia, czy należą do państwa prowadzą-

cego wojnę i czy prowadzą kontrabandę, oświadczają Stany Zjednoczone, że postępowanie takie stałoby w sprzeczności z dotychczasowymi sposobami prowadzenia wojny morskiej. Na wypadek, gdyby komendant niemieckiego okrętu wojennego zniszczył amerykański okręt lub życie amerykańskich obywateli, musiałby rząd amerykański uważać to za nieusprawiedliwione nadwężenie praw neutralnych i byłby zmuszony pociągnąć rząd niemiecki do ostrej odpowiedzialności i poczynić wszystkie potrzebne kroki celem ochrony amerykańskich interesów na morzu.

Z Dumy rosyjskiej.

Prezydent Rodzianko oświadczył przy otwarciu Dumy, że Rosja, która się na wezwanie cara uzbroiła w miliony bagnetów, po sześciu miesiącach stoi jeszcze silna i niezachwiana. Jak skała w morzu szalejącemu opiera się armia rosyjska, a waleczna flota bierze czynny udział w dziele obrony ojczyzny. Bóg chciał nasze pokolenie uczynić świadkiem największej wojny światowej między dwoma przeciwnymi zasadami, to jest pokoju ludów i prawa po jednej stronie, a zachłannego militarysty i surowego gwałtu po drugiej stronie. Rosja nie chciała wojny, lecz z chwilą, kiedy już się rozpoczęła, powinien wróg wiedzieć, że nie obawiamy się żadnych ofiar.

W tym boju potrzebujemy silnych, potężnych sojuszników, i w istocie walczy szlachetna, potężna Anglia za sprawiedliwą sprawę. Duma wita z entuzjazmem posłów Belgii i naszego wiernego przyjaciela, wielką Francję, walczącą ponownie przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi. Również Czarnogóra i Serbia walczą za naszą sprawę. Duma pozdrawia ambasadorów Francji i Anglii. Również naród japoński, przyjaciel prawa i sprawiedliwości, walczy razem z Rosją. Rosyjski naród przechodzi teraz proces zmian wewnętrznych, jakiego jeszcze nie zna jego historia. Wojna musi się skończyć zwycięstwem. Będziemy walczyć, aż wróg przyjmie warunki pokoju, jakie mu podyktujemy.

Prezydent ministrów Goremkin powiedział: „Teraz, kiedy szczęśliwy wynik wojny zapowiada się coraz wyraźniej, przeistacza się głęboka wiara narodu rosyjskiego w ostateczne zwycięstwo w pewność. (Okrzyki: Niech żyje nasza armia!) Bohaterski zapał Rosji nie był mimo wszelkich strat nigdy tak silny, jak teraz. Łączność narodu rosyjskiego staje się coraz silniejszą. Niemniej pocieszającym jest braterskie zbliżenie się między narodem rosyjskim i polskim(!?), znoszącym bez szemrania klęski, jakie wojna nań nakłada. Równocześnie wzrasta siła przyciągająca szerepów słowiańskich pomiędzy sobą. Turcja przeszła w szeregi naszych wrogów. Lecz jej opór został złamany przez wojska kaukaskie i świetna przyszłość Rosji na morzu Czarnym pod murami Konstantynopola wyłania się coraz wyraźniej. Wewnętrzne życie gospodarcze Rosji jest silne, a niektóre gałęzie zostały wzmocnione dzięki zakazowi sprzedaży alkoholu. Nasz przemysł stoi przed oswoobodzeniem z pod jarzma niemieckiego.

Minister spraw zagranicznych Sazonow wywołał, że Rosja zjednoczyła się w podziwu godny sposób przed naporem wroga, który ją wyzwał.

Sazonow wskazuje dalej na usiłowania Niemców do siania niezgody między sprzymierzeńcami i rozsiewania pogłosek, że jeden z sprzymierzeńców jest skłonny do zawarcia osobnego pokoju. Sprzymierzeńcy są zdecydowani prowadzić dalej walkę z Niemcami i doprowadzić ją do dobrego końca.

Stosunki Rosji z Grecją są nadzwyczaj serdeczne, z Rumunią nadzwyczaj trwałe; stosunki z Japonią dają pewność, że żądania Japonii wobec Chin nie zawierają niczego, co by się sprzeciwiało interesom Rosji.

Duma zakończyła posiedzenie przyjęciem następującej rezolucji: »Duma składa

hołd sławnym czynom naszych wojowników, przesyła armii rosyjskiej i flocie gorące pozdrowienie i wyrazy szacunku i sympatii, wyraża pełną ufność, że wielkie cele wojny obecnej będą osiągnięte i wyraża nieugięte postanowienie rosyjskiego narodu, by prowadzić wojnę, aż warunki, zapewniające pokój Europy i wznowienie prawa i sprawiedliwości będą wrogowi narzucone.»

Odezwa Sienkiewicza.

Odezwa brzmi w przekładzie z francuskiego, jak następuje:

Odezwa do narodów cywilizowanych!

W wojnie straszliwej i nędzy najgroźniejszej duchy śmierci i zniszczenia walczą dzisiaj z sobą o panowanie nad światem, miliony żołnierzy giną na placach boju, tysiące istot bezbronnych padają wskutek zimna i głodu. Dwa kraje przedewszystkiem stanowią ofiary krwawych targów: te kraje niegdyś kwitnące są dzisiaj pustyniami; krajami tymi są Polska i Belgia. Pomoc, udzielona Belgom, przyniosła zaszczyt ludzkości. Moja nieszczęśliwa ojczyzna domaga się jej z kolei.

Nasz kraj siedm razy rozleglejszy, niż ojczyzna owego bohaterskiego drobnego narodu, został zdeptany i zniszczony przez niezliczone armie.

Synowie nasi, zmuszeni walczyć w szeregach trzech wojsk nieprzyjacielskich, rzucają się przeciwko sobie w straszliwych bojach.

Ogień zniszczył nasze miasta i nasze wsi od brzegów Niemna do szczytów Karpat. Na całej przestrzeni równin naszych olbrzymich i spustoszonych zjawia się widmo głodu; wszelka praca ustała, robotnik świętuje, niema już bowiem fabryk w Polsce, rolnik spogląda na swój płóg, pokrywający się rdzą, nie ma bowiem ani ziarna ani bydła. Kupiec w braku nabywających zamyka swój sklep; ogniska wygasły, choroby zaraźliwe szerzą groźne spustoszenia, kobiety i starcy nie mają schronienia przed srogą zimą; dzieci wyciągają wychudzone swe ręczki do matek, domagając się chleba, matki polskie jednak nic im dać nie mogą, nic krom łoż. Liczba zaś tych nieszczęśliwych, rozważcie narody chrześcijańskie, wynosi tysiące.

Ojczyzna moja, Polska, czyż nie ma ona prawa do waszej pomocy? Każdy naród nieszczęśliwy domagać się jej może w imię zasady odwiecznej, w imię miłości bliźniego, naród jednak polski powoływać się także może na inne tytuły, które przemawiają za nim przed światem. Otrzyma on waszą pomoc, ponieważ rozczwartowany i zdobyty, nie sprzeniewierzył on się nigdy sławnej swej przeszłości, nigdy nie przestał walczyć przeciwko brutalnej przemocy, zawsze głosić święte prawa, przysługujące wszelkim narodom wolnym. Otrzyma on waszą pomoc, ponieważ niegdyś był on waszą obroną przed hordami barbarzyńców; zawsze on stał przy waszym boku w walkach, w których wasi ojcowie bronili swej wolności. Niema takiej szlachetnej sprawy, za którą on nie przelewał krwi swojej, niema takiego cierpienia ani takiej nędzy, którejby nie starała się łagodzić jego dobroczynność. Imiona Sobieskiego i Kościuszki na zawsze pozostaną wyrte w waszej pamięci.

Nasza myśl, nasza praca i nasza siła tworzą wyrwały się na najpiękniejszych kartach historii narodów; nasz głos mieszał się zawsze do olbrzymiego chóru narodów a głos ten zdobywał się często na akcenty najwznioślejsze.

W imię więc solidarności ludzkiej, w imię narodu, który pozostał wiernym swej zasadzie, w imię Chrystusa, świadka naszych cierpień wiekowych, zwracam się z tą odezwą do narodów cywilizowanego świata. Wspierajcie nasze wysiłki w celu wyswobodzenia naszej ojczyzny z najstraszliwszej nędzy; pomagajmy mieszcza- nom do odbudowania ich domów, dajmy rolnikowi chleb, który wzmocni jego siły, zboże, które wróci mu nadzieję zniw przyszłych.

Niechaj matki polskie odpowiedzą swym dzieciom wygłodzonym w inny sposób, niż łzami; niechaj naród polski w pełni swych sił przeżyje godzinę tej najcięższej próby i czeka z nadzieją w sercu na bliską jutrenkę swobody.

Henryk Sienkiewicz.

Z Cieszyna i okolicy.

Wybór przewodniczącego funduszu kontrybucyjnego. W piątek odbył się w Cieszynie wybór przewodniczącego funduszu kontrybucyjnego na powiat cieszyński w miejsce ś. p. Józefa Zaleskiego. Wybrano jednomyślnie p. Andrzeja Tepera, długoletniego zarządcę tego funduszu.

Prośba. Proszę usilnie tego mężczyznę, który z końcem listopada 1914 opowiadał pewnej pani we Fryszacie, iż syn jego znajduje się razem z moim zięciem p. Franciszkiem Fójciakiem, nauczycielem z Łazów, w niewoli w Moskwie, o bezwzględne podanie swego adresu, celem załatwienia bliższych wiadomości. — Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzkiej, p. Cieszyń.

Korespondencje z jeńcami najlepiej i najtańiej przeprowadzać za pośrednictwem wspólnej centralnej kancelarii dla udzielania wyjaśnień (Gemeinsames Zentralnachweisebureau, Wien, I., Jasomirgottstraße 6). Kancelarya ta pośredniczy w przesyłkach dla jeńców do wagi 100 gr. całkiem bezpłatnie. Długich listów do jeńców pisać nie należy, najlepiej pisać tylko kartki korespondencyjne. Na czele kartki napisać należy łacińskimi literami: »Prisonnier de guerre«, następnie adres dokładny: rodzaj broni, pułk, kompania i t. d., wszystko łacińskimi literami. List taki niezalepiony lub kartkę włożyć należy do drugiej koperty i napisać na niej powyższy adres kancelarii centralnej.

Obrót paczek pocztowych z Galicyą. Zezwolono na obrót prywatnych paczek pocztowych do następujących urzędów pocztowych w Galicyi: Balice koło Krakowa, Bobrek koło Oświęcimia, Brzeszcze, Chrzanów, Jawiszowice, Kraków, Krzeszowice, Libiąż mały, Mydlniki, Osiek koło Oświęcimia, Oświęcim, Polanka wielka, Rudawa koło Krakowa, Siersza wodna, Tenczynek, Trzebinia, Wilamowice i Zabierzów koło Krakowa.

Porady w sprawie pewnego pośrednictwa w przesyłaniu listów via Rumunia do Galicyi wschodniej i Rosyi (za opłatą listu zwykłego 4 K 18 h, rekomendowanego 1 K 50 h, zaś z opłatą z góry odpowiedzi listem zwykłym 1 K 46, a rekomendowanym 2 K 06 h) zasięgnąć można w Biurze Macierzy szkolnej, Cieszyn, Dom Narodowy, II. piętro, drzwi nr. 31, Śląsk austr., przyczem na odpowiedź załączyć należy tylko za 3 halerze znaczek pocztowy, przyklejony 4 rogami do listu lub kartki korespondencyjnej.

Z Hownicy. Dnia 12. b. m. obchodzili tu ścinni małżonkowie Józef i Marya Gawlasowie prochyństwo dyamentowego wesela (60 lat). P. Józef Gawlas był w młodszych latach gorliwym i bezinteresownym pracownikiem w naszych katolicko-narodowych towarzystwach, ciesząc się zawsze serdecznie, ilekroć zdołaliśmy postąpić w tej lub owej sprawie naprzód. Brał też żywy udział w życiu politycznym, stojąc zawsze wiernie i niewzruszenie po stronie stronnictwa narodowego. Życzymy zacnym małżonkom trwałego zdrowia, długiego jeszcze życia i dożekania się nowego jubileuszu.

Ze Skoczowa. Czytelnia katolicka w Skoczowie urządza walne zgromadzenie dnia 21. lutego 1915, o godzinie 4. po południu w lokalu Czytelni, na które się Szan. pp. członków uprzejmie zaprasza. Porządek zgromadzenia będzie: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie: a) skarbnika, b) bibliotekarza, c) gospodarza, d) rewizorów rachunków. 4. Wnioski i życzenia. — **W y d z i a ł.**

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 13. lutego b. r.
owies K 14,—, 13,50, 13,—, słoma K 9,—, siano K 11,—, drzewo K 10,—.

Rozmaitości.

Polak generałem OO. Jezuitów. Dnia 10. b. m. nadeszła z Rzymu wiadomość, że generałem Zakonu OO. Jezuitów wybrany został O. Włodzimierz Ledóchowski. Jest on 26. z rzędu generałem a drugim Polakiem-generałem. Przed 100 laty był generałem O. Tadeusz Brzozowski, również Polak. O. Ledóchowski, urodz. 1866 roku, ukończył studia w Theresianum w Wiedniu, poczem studiował teologię w Rzymie. Do nowiżatu OO. Jezuitów wstąpił w r. 1889. Na ka-

plana wyświęcony został w r. 1895. W r. 1900 zostaje rektorem największego kolegium w Krakowie, a w r. 1902 prowincjałem Prowincyi galicyjskiej. Generał O. Wernz powołał go do Rzymu w r. 1906 w roli asystenta. Powołanie Polaka na generała OO. Jezuitów w tych ciężkich czasach posiada dla narodu polskiego wielkie znaczenie.

»Wojna na chleb«. Przez ustanowienie centrali rozdziału zboża w Niemczech konsumpcya została uregulowana w ten sposób, że władze gminne dadzą do rozporządzenia w każdym okręgu tyle mąki, aby przeciętnie wypadło na głowę dziennie 225 gramów, co razem z przepisany dodatkami kartofli wynosi dwa kilogramy chleba na tydzień. Tych 225 gramów mąki musi wystarczyć zarówno na chleb, jak na zapotrzebowanie w kuchni.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska następujących żołnierzy. Lista nr. 117, z 31. p. p. obrony krajowej: Ranni: Badura Jan z Bielska, Bąk Józef z Brennej, Bąkowski Ludwik z Cieszyna, Bathelt Jan z Wapienicy, Blachura Wojciech z Kóz, Böhm Jan z Mazańcowic, Borski Karol z Wędrzyni, Brzezina Leopold z Dobracic, Brumowski Albin z Mistku, Buchta Bernard ze Strumienia, Burgert Emanuel z Frydku, Byrski Józef z Kóz, Bystron Karol, Czerch Józef z Frydlandu, Chalupa Alojzy, Chowaniec Józef z Trojanowic (przy Mistku), Czerwenka Jan z Trojanowic, Domasik Jan z Malca (pow. Biała), Drabina Józef z Krasnej (pow. Frydek), Dudek Karol, Dudziak Józef z Porąbki (pow. Biała), Fajkosz Ferdynand z Frydku, Farny Józef z D. Będowic, Febera Teofil ze Skrzeczonja, Filapek Karol z Bronowa, Franek Antoni z Dzieńmorowic, Gross Leopold z M. Ostrawy, Grygierzec Jan z Bestwiny, Halama Antoni z Dziedzic, Hamrus Jan z Kaczyc, Hliśnikowski Jan z Ligoty, Hoffmann Teodor z Bielska, Horak Alojzy, Hranicki Franciszek z Mistku, Hudy Paweł, Juratek Michał z Istebnej, Kahanek Piotr z Mistku, Kałuża Franciszek z M. Ostrawy, Kania Antoni z Zebrzydowic, Kantor Jan z Piosku, Karkoszka Paweł z Rychwałdu, Karmaszek Franciszek z Witkowic, Keński Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), Kiszka Karol z P. Ostrawy, Kłoda Paweł, Koloniczny Marcin, Konderla Józef, Kopoczek Jan z Ligoty (pow. Bielsko), Kornstein Karol z Witkowic, Kramny Franciszek z W. Kończyc (pow. Frysztat), Krysta Alojzy, Krzystek Stanisław z Orłowej, Krzystek Adam z Kowali, Krysztof Emil z Bartowic, Krzempek Ludwik z Zarzecza, Kryska Szymon z Rybarzowic (pow. Biała), Kucharczyk Jan z Dąbrowej, Kufa Adam z Mostów, Kulaga Józef, Kulha Jan z Prażmy, Kureczka Wincenty z Czeladnej, Kuś Jerzy z Ligoty (pow. Bielsko), Kwaśny Józef z Bogumina, Lapiasz Ferdynand z Dąbrowej, Linnert Ryszard z Bielska, Lżybicki, Lorenz Robert z Kamienicy, Magnuszek Franciszek ze Starzyc (przy Mistku), Majer Franciszek z Dobrej, Malisz Jan, Mamosz Jan z Dziedzic, Marcinczyk Franciszek z Dankowic (pow. Biała), Markiel Stanisław ze Starej Wsi (pow. Biała), Matula Alojzy, Matuszek Karol z Ustronia, Meca Augustyn z Morawki, Miczka Antoni ze Stonawy, Milata Wincenty, Milerski Jan z Cieszyna, Möhwald Karol z Orłowej, Mołdrzyk Jan, Morcinek Paweł z Oldrzychowic, Muś Jan z Porąbki, Nemec Franciszek z Paździerznej, Neniczka Ludwik z P. Ostrawy, Niedoba Adam z Dzięgielowa, Nycz Józef ze Starej Wsi, Ochmann Franciszek z Pol. Lutyni, Pawlas Rudolf z Śr. Sucheja, Pawlik Józef, Peklo Karol z Hrabówki, Petr Karol z Siedliszcz, Pieczka Jan z Jasienicy, Piętak Stanisław, Pilch Jan z Wisły, Pindór Robert z Dobracic, Plany Franciszek z Cieszyna, Pogiela Jan z Pogorza, Pohludka Karol, Polok Jerzy z Kocobędza, Popek Rudolf z Lutyni, Popielarz Józef ze Starych Hamer, Praszynka Jan z Mistku, Przeczek Józef z D. Będowic, Przybyła Michał z Zarzecza, Pusch Jan ze Starego Bielska, Pustelnik Feliks z Cieszyna, Pytlík Jan, Raszyk Andrzej z Cisownicy, Raszyk Jerzy, Roszkowski Adam, Sannetra Jan, Schuster Jan z Kaczyc, Szebesta Franciszek z Chlebowic, Sikora Jan z Milikowa, Sikora Karol, Skoczylas Leopold z Bielska, Skupień Antoni, Skupnik Franciszek, Sobecki Jan z Osieka, Śpiwow Jan z Hucic (powiat Biała), Stojanek Robert z Bielska, Swierczyk Jan z Rybarzowic, Świątłoch Józef z Czechowic, Szygut Jan z W. Kończyc (przy Mistku), Szyma Karol, Szyrynek Adolf, Szłapa Wincenty z Czańca, Szweda Józef z Zaborza, Szyszkowic Leon z Trzyńca, Tkacz Ludwik z Nowej Wsi (pow. Frydek), Trzyniecki Józef z Cierlicka, Trzyniecki Jan z Kocobędza, Waclawik Bogumił z Chlebowic, Wróbel Józef ze Starych Hamer, Waluś Jakób z

Rybarzowic, Waniek Józef z Pietwałdu, Wańtulok Michał z Lipowca, Waszek Franciszek z Frysztatu, Wawrzuta Antoni, Węglarzy Paweł z W. Kończyc (powiat Frysztat), Wieczorek Franciszek, Wiszczór Józef z Mostów (przy Jabłonkowie), Wojnar Wiktor z Lipiny, Wontor Rudolf z Mor. Ostrawy, Wowerka Franciszek z Grodziszcz, Wróbel Karol z Domasłowic, Zająk Paweł z Polanki Wielkiej (pow. Biała), Zbijowski Karol z Brennej, Zdziebło Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), Zielina Paweł z D. Żukowa. — **Z a b i c i:** Babisz Franciszek z Dzieńmorowic (18. listop. 1914), Cisowski Józef z Pol. Ostrawy (24. grudnia), Gajdacz Paweł z Golezowa (23. paźdz.), Haas Emil z Mor. Ostrawy (21. paźdz.), Hawlasek Augustyn z Pietwałdu (19. listop.), Holomek Michał z Jaworza (19. listop.), Klimsza Franciszek z Doln. Datyn (24. grudnia), Kohut Jerzy z D. Toszonowic (21. grudnia), Kopiec Józef z G. Sucheja (20.—21. listop.), Kozielec Jan z Hażłacha (24. paźdz.), Kubica Andrzej z Buczkowic (21. paźdz. do 1. listop.), Łabudek Franciszek z Kocobędza (19. listop.), Lipowiecki Marcin z Bujakowa (powiat Biała (23. paźdz.), Migdał Jan z Buczkowic (19. list.), Mikolasz Marcin ze Skalic (22. listop.), Ondruszak Alojzy z Frydlandu (29. paźdz.), Pastor Alojzy z Dobrej (22. listop.), Prządka Józef z Trojanowic (22. listop.), Przywara Józef (21. paźdz. do 1. listop.), Roik Jan z Krasnej (przy Cieszynie, 19. listop.), Schweizer Józef z Cieszyna (24. paźdz.), Szebesta Franc. z Morawki (20.—22. list.), Skotnica Floryan ze Skoczowa (20. listop.), Wójcikiewicz Karol z Herzmanic (24. paźdz.), Zdralek Jan z M. Kończyc (pow. Miatek, 24. paźdz.), Zydek Karol z Baszki (23. listopada). — **Z 31. p. p. landeszturm.** Ranni: Biecha Rudolf, Byrtus Alojzy, Czajka Jan, Capcuch Ignacy, Czepiwa Hugon, Heller Franciszek, Hubaczek Antoni, Kaiser Józef, Kasperek Wincenty, Kiendziora Jan, Kolonieczny Alojzy, Koszarek Karol, Maciczek Jan, Malcher Jan, Małyjurek Michał, Ożana Emil, Pasternak Karol, Ponca Paweł, Pustka Józef, Szebesta Jan, Seidler Jan, Swaczyna Henryk, Wojnar Paweł. **Z a b i c i:** Jureczka Ferdynand (23. paźdz.), Mikler Jan (23. paźdz.). — **Z 13. batalionu strzelców:** Hliśnikowski Antoni z Morawki, wzięty do niewoli; Juraszek Józef z Cieczyny (pow. Żywiec), wzięty do niewoli; Staniek Franciszek z Mor. Ostrawy, ranny; Uherek Rudolf z Darkowa, ranny; Wiesner Franciszek z Mazańcowic, zabity (21.—24. grudnia); Zembol Karol ze Skoczowa, ranny. — **Listy strat** przeglądać i bliższych wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Dokładne mapy.

Królestwo Polskie—Galicya i kraje pograniczne. K 1.—. Mapa terenu wojny europejskiej K 1.—. Perto 10 h, polecione 35 h po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie.
Wydawnictwo »SPOŁEM« w Podgórzu.

ANNA DURCZAK
ANTONI STEFAN BORKOWSKI
rachunkowy podoficer obrony krajowej 18. pułku
zawiadamiają o swych zaręczynach.
Ustroń Sambor (Galicya)
w lutym 1915.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa
Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.
Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.
Piwo pilznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.
Zimny i ciepły bufet.
O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładowi na oszczędność
i płaci od nich
Czeki pocztowe na żądanie. **4 1/2 %** Czeki pocztowe na żądanie.
od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokie); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dzwierzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoro-razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 19. lutego 1915.

Nr. 15.

»Gwiazdka« w składkach na »Dzień w Cieszyńsku« w Cieszyńsku.

Obsadzenie Kołomyi przez nasze wojska. - 50.000 jeńców rosyjskich w Prusach wschodnich.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odzyskanie Nadworny.

Wiedeń, 15. lutego. C. k. Biuro korespond. donosi: Urzędowo ogłaszają 15. lutego: Walki w Karpatach znajdują się w pełnym toku. W Galicyi południowo-wschodniej zajęto wczoraj Nadwornę i odparto wroga w kierunku na Stanisławów.

Na południowym terenie wojny niema zmian; z wyjątkiem nieznacznych utarczek granicznych panuje spokój.

Rosyanie w Bukowinie wyparci nad Prut.

Wiedeń, 16. lutego. (TBK.) Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja w Królestwie Polskiem i w zachodniej Galicyi niezmienną. Trwały tylko walki artyleryjskie. W Karpatach odbywają się gwałtowne walki. Liczniejsze dzienne i nocne ataki Rosyan na pozycje wojsk połączonych zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, przyczem ujęto 400 jeńców.

Akcya w Bukowinie ma przebieg pomyślny. Linie Seretu przekroczone, a wśród ciągłych potyczek wyparto Rosyan nad Prut. Na południe od Kołomyi rozwinęły się większe walki, przy których wzięliśmy 500 jeńców.

Dwudniowy zwycięski bój Kołomyja w naszych rękach! 4240 jeńców.

Wiedeń, 17. lutego. Urzędowo donoszą: Po dwudniowych walkach wczoraj późno w nocy zajęliśmy Kołomyję. Ciągłe walki, trwające pod Kluczkowem Wielkim i Myszynem na południe od Kołomyi, od 15. lutego zniewoliły Rosyan do wielkich wysiłków, aby miasto utrzymać. Wyśyłali coraz nowe posiłki. Próbowali przez kontrataki przełamać nacierające nasze wojska, ale zostali po obu stronach drogi odrzuceni, a nasza artylerja celnymi strzałami przyprawiła nieprzyjaciela o wielkie straty. O 5. godzinie po południu udało się nam przez podjęcie ogólnego ataku, pomimo silnego oporu, zepchnąć przeciwnika z ostatniego jego stanowiska przed miastem i ścigając uciekającego, dojść do miasta. Zamiar zburzenia mostu na Prucie został udaremniony. Miasto zajęliśmy i oczyściliśmy z pierzchających Rosyan. Ujęliśmy 200 jeńców, oraz zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych i dwa działa.

W odcinku Karpat, aż po Wyszaków, trwają wielkie, zaciekle walki. Ujęto dalszych 4.040 jeńców.

Na froncie w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej trwała tylko walka artyleryjska.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rosyanie w mundurach austriackich.

Z naczelnej komendy armii ogłaszają: Często zdarza się, że żołnierze rosyjscy, a nawet całe patrole posługują się mundurami austro-węgierskimi, aby napadać na mniejsze oddziały. Ponieważ w ostatnich miesiącach, zwłaszcza pod Przemyślem, kilkakrotnie to się powtórzyło i ten sprzeczny z prawem międzynarodowem, a pogardy godny podstęp wojenny zaczyna, jak się zdaje, wchodzić w modę u naszego nieprzyjaciela, przeto stało się koniecznem zapowiedzieć, że każdy żołnierz rosyjski, lub oficer, który posłuży się takim haniebnym środkiem walki, będzie w razie pojmania go ukarany przez sąd doraźny.

W obecnych walkach w Karpatach zdarzyło się raz, że cały batalion rosyjski wyszedł do ataku w austro-węgierskich mundurach. Batalion został rozbity i po większej części dostał się do niewoli. Wobec tego faktu musi się publicznie oświadczyć, że nawet największa liczba takich wrogów będzie natychmiast ukarana przez sąd doraźny.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pościg za Rosyanami.

Berlin, 15. lutego. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo dnia 15. lutego: Na północ od Tylży nieprzyjaciół został odparty z Piktupönen i wypędzony dalej w kierunku Taurogów.

Po tej i tamtej stronie granicy na wschód od jezior trwają jeszcze dalej walki pościgowe. Wszędzie wojska nasze postępują szybko naprzód.

Przeciwno nieprzyjacielskim siłom, ruszającym przez Łomżę, idą naprzód niemieckie oddziały w okolicy Kolna. Na prawym brzegu Wisły zyskaliśmy dalej na terenie.

Raciąż został przez nas zajęty.

W poprzednich walkach, obok wielu jeńców, zabraliśmy 6 armat.

Na lewym brzegu Wisły niema szczególnych zmian.

Bielsk i Płock zajęte przez wojska niemieckie.

Berlin, 16. lutego. (TBK.) Naczelną kwatera 16. lutego. Ścigamy dalej nieprzyjaciela w nader pomyślnych walkach po obu stronach granicy wschodnio-pruskiej. W Królestwie Polskiem, na północ od Wisły, zajęliśmy po krótkiej walce Bielsk i Płock. Ujęliśmy około 1000 jeńców. — Na południe od Wisły nie zaszło nic istotnego.

W zagranicznej prasie rozeszły się z początkiem lutego wieści o niezmiernych niemieckich stratach w walkach na zachód od Bolimowa. Stwierdza się, że straty niemieckie przy tych atakach w stosunku do osiągniętych wyników są nieznaczne.

Wielkie zwycięstwo armii niemieckiej na Mazurach po 9-dniowej bitwie.

Berlin, 16. lutego. Biuro Wolffa donosi: Naczelną kwatera, 16. lutego, wieczorem. W dziewięciodniowej bitwie zimowej na Mazurach nie tylko wypędzono rosyjską armię, składającą się z co najmniej 11 dywizyj piechoty i kilku dywizyj kawalerii, z mocno obwarowanych pozycji na wschód od jeziora mazurskiego, lecz ją wypchnięto również za granicę i wreszcie zupełnie osaczono i pobito zupełnie. Tylko niedobitki schroniły się w lasy na wschód od Suwałk i Augustowa, dokąd ich ścigają nasze wojska. Krwawe straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Liczba jeńców nie jest jeszcze ustalona, wynosi jednak z pewnością ponad 50.000. Zabraliśmy ponad 40 dział i 60 karabinów maszynowych i zdobyli niezmiernie mnóstwo materjałów wojennych.

Cesarz przebywał w rozstrzygającej bitwie pośród naszych wojsk w linii bojowej. Zwycięstwo zdobyły części starych wojsk walczących na wschodzie i młode, dla tego zadania sprawowane formacje, które się sprawowały równie świetnie, jak ich starzy, wypróbowani towarzysze broni.

Wojska dokonały niezwykłych rzeczy, przewyższając największe przeciwności pogody i dróg. Generał feldmarszałek Hindenburg kierował po mistrzowsku operacyami, przeprowadzonymi świetnie przez generał-pułkownika von Elchhorna i generała piechoty von Belowa.

Wyzykanie zwycięstwa.

Berlin, 17. lutego. Wielka główna kwatera donosi: Na północ od Niemna przeszły nasze wojska wszędzie granicę w pościgu za wrogiem w kierunku Taurogów.

W lasach, na wschód od Augustowa, trwają jeszcze na wielu miejscach walki pościgowe. Rosyjska kolumna, która się wysunęła z Łomży do Kolna, jest rozgromiona.

Ujęliśmy 700 jeńców i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych. Również odrzucono jeden oddział nieprzyjacielski pod Grajewem do Osowca.

Na zdobytym froncie Płock—Raciąż, na północ od Wisły, zaczynają się rozwijać zaciekle walki. W Królestwie Polskim, na południe od Wisły, nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Odwrót armii rosyjskiej na linię Niemna.

Rosyjski komunikat.

Petrograd, 15. lutego. Sztab generalissimuś ogłosił wczoraj: Walki po prawej stronie Wisły rozwijają się stopniowo. Na froncie pod Mochowem (na południowy wschód od Sierpca), aż po drogę z Myszyńca do Ostrołki mają charakter odosobnionych walk pojedynczych oddziałów. W okolicy Elku, Rajgródu i Grajewa są nacechowane wielkim uporem. Dalej na północ cofają się nasze wojska na obronną linię Niemna pod naporem silnych wojsk niemieckich.

Na lewo od Wisły trwa walka artylerii. Nad Nidą jest ogień artylerii nieprzyjacielskiej czasami bardzo silny.

W Karpatach odparliśmy nieprzyjacielskie ataki. W okolicy Gorlic zdobyliśmy nieprzyjacielskie obwarowane pozycje pod Smolnikiem, na wschód od Łupkowa, wzięliśmy tam 18 oficerów i 1000 żołnierzy do niewoli i zdobyli 3 karabiny maszynowe. Gwałtowne walki są w toku na froncie Tuchla-Wyszków i na drogach do Nadwórny. (My wiemy dokładnie o wyniku tej walki, właśnie dnia 15. lutego Nadwórna została przez nas wzięta. Przyp. Red.)

Kłeska Rosyan w Prusach wschodnich.

Berlin, 16. lutego. Specjalny korespondent »Lokalanzeigera« przesyła obszerny opis ostatnich walk w Prusach wschodnich:

Dnia 8. lutego prawe skrzydło ruszyło marszem na Jańsbork. Tego samego dnia Jańsbork był już w niemieckim posiadaniu, a 57. dywizja rosyjska, która uparcie się broniła, została prawie zniszczona. Reszty jej uciekły w kierunku twierdzy Osowiec.

Po stronie niemieckiej zaangażowane były dosyć znaczne siły w kierunku Pilka i Łazdenów, aby zaatakować nieprzyjaciela, który znajdował się w tych obu miejscowościach, a nadto w Gąbinie i Stołupianach, i aby przez nagły atak w kierunku południowo-wschodnim, koło Szyrwint i Władysławowa, odciąć mu odwrót ze Stołupian i Kowna.

Podczas tych operacji przyszło do walki przeciw 56. dywizji rosyjskiej, którą zupełnie zniszczono. Miejscowości Spuła i Haniszki zostały wzięte szturmem.

Po zajęciu Pilka przez Niemców Rosyanie cofnęli się w kierunku na Stołupiany, ale za późno, albowiem silne oddziały niemieckie już dotarły do Szyrwint i Wierzbolowa i tem samym zamierzone oskrzydlenie sił nieprzyjacielskich było dokonane.

Sprawozdanie stwierdza ogromne wysiłki i energię wojsk niemieckich w tych walkach.

Osaczenie Rosyan przyszło tak nagle, że rosyjska brygada siedziała sobie w Kibartach spokojnie w domach, gdy wieś już była osaczona przez wojska niemieckie. Bez jednego strzału Rosyanie musieli się poddać.

We wszystkich walkach jedenaście dywizji rosyjskich zostało częścią pobitych, częścią zniszczonych. Możliwość zwiększenia klęski jest jeszcze wielka.

Przed Warszawą.

Kopenhaga, 16. lutego. Korespondenci wojenni donoszą, że wskutek zupełnego cofnięcia się armii rosyjskiej z Prus wschodnich upadek

Warszawy leży w sferze możliwości. Dęblin został jednak przez Rosyan zamieniony w twierdzę nie do zdobycia.

Petersburskie pisma zaczynają krytykować urzędowe sprawozdania rosyjskie o sytuacji wojennej, twierdząc, że komenda zamilcza ważne niepowodzenia.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 15. lutego. Biuro Wolffa donosi urzędowo: Wielka główna kwatera ogłasza: Na południe od Ypern koło St. Elloi zabraliśmy nieprzyjacielowi około 900 metrów z jego pozycji. Kontrataki nieprzyjaciela pozostały bez skutku. Tak samo nie udał się atak nieprzyjacielski w okolicy na południowy zachód od La Basse. Kilka tuzinów jeńców pozostało w naszych rękach. Przedni rów, który straciliśmy 12. b. m. nad Zudelkopf, zajęliśmy znowu. Z Sengern w dolinie Lauch nieprzyjaciel został odparty. Miejscowość Renspach została dobrowolnie przez nieprzyjaciela opróżniona.

Berlin, 16. lutego. Wielka główna kwatera ogłasza: Ataki nieprzyjacielskie na zdobyte przez nas angielskie rowy strzeleckie pod Saint Elloi zostały odparte. Zresztą nic szczególnego nie zaszło.

Nowa ofenzywa francuska.

Berlin, 17. lutego. Naczelna kwatera donosi: Widocznie spowodowani naszym wielkim sukcesem na wschodzie, podjęli Francuzi i Anglicy wczoraj i ubiegłej nocy na różnych punktach nadzwyczaj zawzięte ataki. Anglicy stracili przy nieudanych usiłowaniach odzyskania ich pozycji, straconych dnia 14. lutego, ponownie 4 oficerów i 170 żołnierzy.

Na północny wschód od Reims odparliśmy nieprzyjacielskie ataki. 2 oficerów i 170 żołnierzy francuskich pozostało w naszych rękach.

Szczególnie silne natarcia były skierowane przeciw naszej linii w Szampanii, doprowadzając w kilku miejscach do nader zażartych walk na bagnety. Pomijając kilka krótkich odcinków, w które wdarł się wróg i w których walka trwa nadal, odparto wszędzie nieprzyjacielskie ataki i wzięto do niewoli 300 Francuzów.

W Argonach prowadzimy naszą ofentywę dalej i zdobyliśmy dalsze części nieprzyjacielskiej głównej pozycji, wzięliśmy 350 jeńców i zdobyliśmy 2 armaty górskie i 7 karabinów maszynowych.

Warto również zaznaczyć kilka sukcesów na północ od Toul; tutaj zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Na granicy Alzacyi nie zaszło nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Atak angielskich lotników.

Pod datą 13. lutego donoszą z Londynu, że 34 angielskich lotników ukazało się nad Brügge, Seebrügge, Blankenbergiem i Ostendą w Belgii. Pomimo licznych armatnich strzałów niemieckich, lotnicy zdolali ująć bez szkody. Wynik tego ataku niezany, ponieważ padał wtedy wielki śnieg. Naprzeciw Nieuport lotnik Graham White wpadł do morza, został jednak przez francuski wojenny okręt uratowany.

Pomnożenie liczby marynarzy angielskich.

Londyn. Ogłoszony 8. lutego »white paper« organ parlamentarny, żąda pomnożenia liczby marynarzy o 32.000 ludzi.

Zatarg grecko-turecki.

Wyjazd posła greckiego z Konstantynopola.

Ateny, 16. lutego. Agencja Ateńska donosi: Greckiego attache marynarki w Konstantyno-

polu, Kriesisa, zaczęli tymi dniami na ulicy tajny agent policyi. Wskutek tego poseł grecki Panas udał się do wielkiego wezyra, aby przeciw temu zaprotestować. Wezyr wyraził ubolewanie, ale Panas oświadczył, że nie może go to zadowolić, musi więc donieść o tem swemu rządowi i czekać instrukcyi. Rząd ateński polecił telegraficznie Panasowi zażądać spełnienia następujących warunków: 1. Prefekt policyi w Konstantynopolu ma Panasowi złożyć oficjalną wizytę i przeprosić go w obecności całego personelu poselstwa. 2. Urzędnik policyjny, który zawinił, ma być natychmiast usunięty i postawiony przed sąd. 3. Rząd turecki ogłosi komunikat o udzielonej satysfakcyi. Zanim nota grecka nadeszła do Konstantynopola, wielki wezyr posłał podsekretarza do Panas, aby ten imieniem wielkiego wezyra wyraził ponownie ubolewanie. Panas oświadczył, że sprawa wyszła już poza zakres jego działania. Wieczór doniósł Panas telegraficznie do Aten, że wręczył rządowi tureckiemu notę grecką.

Tutejszy poseł turecki oświadcza, że żądane przez Grecję zadośćuczynienie będzie udzielone.

Konstantynopol, 16. lutego. Poseł grecki Panas wyjechał. Sekretarz i reszta personelu poselstwa greckiego pozostała w Konstantynopolu.

Ateny, 16. lutego. Ponieważ przeprowadzenie przyrzeczonego zadośćuczynienia natrafiło na trudności, musiał Panas wyjechać z Konstantynopola. Pierwszy sekretarz poselstwa greckiego pozostał na miejscu.

Uchwały konferencji ministrów skarbu trójp porozumienia.

Magdeburg, 16. lutego. »Magdeburger Ztg.« donosi, że na konferencji ministrów skarbu trójp porozumienia w Paryżu uchwalono:

1. Bank francuski i angielski przyznaje Rosji zaliczkę po 600 milionów franków, dla wypłaty płatnych w Paryżu i Londynie zobowiązań.

2. Konferencja zasadniczo zgadza się na plan finansowy Rafałowicza dla podniesienia kursu rubla przez wydanie wspólnych angielsko-francusko-rosyjskich asygnat kasowych.

3. Emisja wspólnej pożyczki wojennej została odroczone do usunięcia trudności konstytucyjnych w Anglii i Francji.

Rosyjski minister skarbu Bark skorzystał z pobytu w Paryżu, aby przeprowadzić rokowania w »Credit Lyonnais« o umieszczenie rosyjskich 1000 milionów franków asygnat kasowych po 6 procent. Z powodu niezadowolającego francuskiego stanu pieniężnego »Credit Lyonnais« nie mogła zawrzeć interesu.

Pożyczka trójp porozumienia.

Frankfurt, 15. lutego. »Frankfurter Ztg.« powtarza za »Russk. Słowem« wiadomość, że zbiorowa pożyczka trójp porozumienia jest rzeczą postanowioną. Pożyczka wynosić będzie 800 milionów funtów szterlingów, t. j. 19.200 milionów koron.

Nota amerykańska do Anglii.

Notę do Anglii cechuje nadzwyczaj uprzejmy i łagodny ton. Prasa niemiecka zestawia jedną i drugą, komentując takie postępowanie w sposób nieprzychylny dla Ameryki. Nota brzmi następująco:

Używanie flagi mocarstwa neutralnego, lub wrogiego, jakie zaszło w pewnych wypadkach pod naciskiem ścigania, mające widocznie, według doniesień dzienników, posłużyć jako precedens do usprawiedliwienia postępowania rządu angielskiego, wydaje się rządowi Stanów Zjednoczonych zupełnie zgodnym z wyraźną sankcją rządu prowadzącego wojnę, by statki handlowe wewnątrz pewnych stref morskich powszechnie prowadziły flagę państwa neutralnego, mianowicie w strefach, po których przypuszczalnie będą krążyć nieprzyjacielskie okręty wojenne. Formalne zadeklarowanie takiej polityki, mające na celu powszechne nadużywanie flagi państwa neutralnego, zagraża okrętom neutralnym, pojawiającym się na tych wodach, w

wysokim stopniu, ponieważ ono wzbudza podejrzenie, że są statkami narodowości wrogiej, niezależnie od tego, jaką flagę wywieszają.

Wobec deklaracji niemieckiej musiałby rząd Stanów Zjednoczonych patrzeć z wielką obawą na powszechne używanie flagi Stanów Zjednoczonych przez statki angielskie. Taka polityka nie byłaby, o ile deklaracja niemieckiej admiralicy wejdzie w życie, osłoną dla okrętów angielskich, natomiast wytworzyłaby poważne i trwałe niebezpieczeństwo dla okrętów i życia obywateli amerykańskich. Rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się wobec tego, że rząd angielski poczyni wszystko, co leży w jego siłach, by powstrzymać statki angielskie od nieprawego używania flagi amerykańskiej w strefie, o której mówi niemiecka deklaracja, ponieważ taka praktyka wystawiałaby okręty zaprzyjaźnionego mocarstwa na wielkie niebezpieczeństwo i zwałaby nawet na rząd angielski w pewnym stopniu odpowiedzialność za straty w życiu i statkach obywateli amerykańskich w razie ataku podjętego przez nieprzyjacielskie siły morskie.

List z nad Bobrowki.

Strasza jest tocząca się wojna światowa, straszniejsze jeszcze mogą być jej skutki w przyszłości.

Kiedy w czasie pokoju był nieurodzaj w pewnym kraju lub powiecie, spowodowany gradem, powodzią, posuchą lub wilgocią, to ludzie mówili: »Koleje żywność dowiozą.« Dziś inaczej. Teraz koleje nie dowiozą, i nikt też nie sprzeda i nie pożyczki środków żywności. Musimy zawczasu pomyśleć o obronie własnej.

Już dawniej pisała »Gwiazdka Cieszyńska«, jak się bronić należy, ale właśnie teraz przed rozpoczęciem prac wiosennych nie zawadzi pomyśleć o lepszej uprawie roli, która przy naszej pracy i błogosławieństwie Gospodarza niebieskiego może nas ratować od głodu i w następstwie od chorób zaraźliwych.

drożyzna w lutym zatrzaża niejednego, czy będziemy mieli dosyć żywności do przyszłych zniw! Ceny idą szalenie w górę. W ostatnią sobotę płacono w Cieszyńsku za pszenicę 46 K, za żyto 40 K, za fasole, groch 64 K, za owies 13 K i t. d.; mąka jeszcze droższa.

Pomóż sobie trochę. możemy pilną pracą, lepszą uprawą roli, lepszym nawożeniem i doborem dobrego, zdrowego nasienia. Nawozów sztucznych nie dostaniemy tak łatwo jak po inne lata, nadto trzeba by je zaraz zapłacić, i to drożej, niż po inne lata, bo fabryki nie chcą czekać. Zastąpić je muszą zwyczajne nawozy nasze: gnojny stajenny oraz gnojówka. Osobliwie gnojówkę należy wszędzie, gdzie się tylko da, zabierać, na pola wywozić.

Gminy położone wokoło miasta mają sposobność korzystania z wielkiej ilości gnojówki z kłoków miejskich. Doskonale to nawóz pod kapustę, ewentualnie i inne jarzyny. Również nawóz stajenny trzeba gromadzić, zwozić ściółkę z lasów i stawów, mech z łąk, zabierać muł z przykóp, potoków i dróg, przykrywać nim nawóz w polu lub w gnojnikach.

Kółka rolnicze i doświadczeni gospodarze powinni postarać się o dobre nasiona i pouczać młodsze kobiety o gospodarstwie, które muszą objąć obowiązki gospodarskie po swoich mężach, będących na wojnie. Nikt nie wie, kiedy się wojna skończy: może ona trwać jeszcze długo. Zarobków prawie nie będzie. Przemysł budowlany całkiem ustał, fabryki z wyjątkiem hut żelaznych pracują mało, ale jeśli się wszystkim chce. Żywności z poza monarchii nie otrzymamy, a nawet w monarchii, n. p. w Galicji, która daje w normalnych czasach na wyżywienie Austrii 5 milionów metrycznych centnarów zboża, ubędzie żywności, bo wąpimy bardzo, czy ludność tamtejsza będzie w stanie uprawiać ziemię, kiedy cały inwentarz żywy i martwy zniszczony, a nawet duża część ludności rolniczej bawi poza krajem.

Bydła rogatego trzeba jak najwięcej chować, gdyż nam da mleko i w razie potrzeby będzie za nie grosz. Gorzej będzie z czarnym dobytkiem, gdyż dla prosiąt nie będzie mleka. Również drobiu trzeba jak najwięcej hodować, bo wobec wielkiej drożyzny mięsa może się chów tego roku opłacić. Nie należy jednak karmić drób ziarnem, lecz różnymi odpadkami. Ziarno przeznaczyć należy w całości na mąkę. Chwała

sobie dotyczące zarządzenia w Prusach. Kobieta sprzedawała w Pszczynie kurę za dwie marki, którą natychmiast zabito. Ponieważ znaleziono w jej żołądku ziarnistą pszenicę, skazano kobietę na 5 marek kary. Żle wyszła na tym interesie, bo i kurę straciła i dopłaciła jeszcze trzy marki. Niespodzianka taka może zajść i u nas.

Dostawy wojenne Ameryki.

Jakkolwiek wywóz do Niemiec prawie zupełnie ustał, jednakowoż wartość ogólna wywozu ze Stanów Zjednoczonych w grudniu 1914 r. nie tylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie z 932,000,000 w grudniu 1913 roku, wzrosła na 984,000,000 marek, czyli na około 52,000,000 marek.

Najwięcej bijącym w oczy okazuje się naturalnie wzrost wywozu zboża chlebowego i mąki — wedle najnowszej ogłoszonej statystyki amerykańskiego Urzędu handlowego — który się podwyższył z 44,600,000 marek w grudniu 1913 roku na 223,440,000 marek w grudniu 1914.

Wywóz samej pszenicy podniósł się o 500 procent na 12,520,375 ton, owsa z 1,363,749 ton w grudniu 1913 na 23,569,590 ton w grudniu 1914 r. Wywóz owsa w tym miesiącu przekroczył ogólny wywóz tegoż w całym roku 1913. Wzrost wywozu mąki dosięgnął 68 proc. wobec roku zeszłego. Także i wywóz mięsa wykazuje podobnie zwiększone cyfry. Wywóz świeżego mięsa podniósł się z 2,392,453 ton na 29,843,170 ton; mięsa peklowanego i solonego wywieziono 13,384,000 ton, t. j. przeszło dwa razy tyle, co w zeszłym roku. Wedle oceny ministerstwa gospodarstwa rolnego, miały Stany Zjednoczone do wywozu około 135,900,000 ton pszenicy. — Prawie że połowę tej ilości załadowano na okręty 31. grudnia jako w połowie kończącego się półrocza. W Ameryce liczą się z tym faktem, że wzrost wywozu pszenicy, notowany w grudniu, utrzyma się tak długo, jak długo rosyjskie zapasy nie będą dostępne dla rynku zachodnio-europejskiego.

Okręty naładowane w porcie Nowego Jorku i stamtąd wypływające w miesiącu grudniu, rozdzielały się wedle pojedynczych krajów następująco: do Francji wynosił wywóz 107 milionów marek, wobec 24,548,000 marek w grudniu 1913; do Anglii 94,384,000 marek, wobec 65,844,000 marek w grudniu 1913; do Niemiec 2,320,000 marek, wobec 28,320,000 marek w grudniu 1913. Także wywóz do państw neutralnych wzrósł odpowiednio. Za to przywóz z Anglii, Francji i Niemiec spadł do połowy. Ze wszystkich innych dziedzin handlu zewnętrznego posiadamy daty ze zamkniętego tylko miesiąca listopada 1914. Te są następujące: Wywóz zboża chlebowego wzrósł o 160,000,000, to jest czterokrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wywóz samochodów 22-krotną ilość tegoż w porównaniu z rokiem ubiegłym i wynosił 9 milionów marek. Wartość wykonanych maszyn, służących do obróbki metali i narzędzi, wzrosła o 8 milionów marek w porównaniu ze zeszłym rokiem, zaś chemikaliów, środków leczniczych i farb o 50 proc., czyli o 13 milionów marek. Wywóz skór na podeszwy dosięgnął również zwykłej 13 milionów marek, t. j. 8-krotnej wartości w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Także znaczną zwiększoną trzeba zanotować w bawełnianych przedmiotach do ubrań, która wzrosła o 9 milionów marek, t. j. potrójnie w porównaniu ze zeszłym rokiem. Wywóz fabrykatów bawełnianych wzrósł o 30 procent, t. j. na 22 miliony marek, trzewików o 60 proc., t. j. na 5 milionów marek, wywóz cukru dosięgnął nadzwyczajnej wysokości 8,944,000 marek, wobec 708,000 marek w listopadzie 1913, także wywóz wełnianych towarów 12,192,000, wobec 1,760,000 marek w listopadzie 1913 r.

W przeciwieństwie do tej częściowo niesłychanej zwykłej środków żywności i pewnych wyrobów przemysłowych, okazuje się znaczny ubytek we wywozie surowej bawełny, nafty, drzewa i maszyn rolniczych. (Cyfry te wyjmujemy z dzienników berlińskich. Red.)

Z Cieszyńska i okolicy.

Przewielebnemu Duchowieństwu i pp. organistom zwracamy uwagę, że wyszła nakładem »Dziedziectwa« broszurka, zawierająca krótkie nabożeństwo w czasie wojny. Na pierwszym

miejsu rzewna, pokutna pieśń »Przed oczy Twoje«, którą też umieściliśmy w dzisiejszym numerze. Prześliczny tekst św. Augustyna nadaje się prawie teraz na Wielki Post, a mianowicie tego roku podczas wojny wszechświatowej przy nabożeństwach pasyjnych, po Gorzkich żalach, Drodze krzyżowej i t.d. Głębokie myśli pieśni tej uwydatnia precyzyjną melodię, której dostarczamy (z towarzyszeniem organu) każdemu żądającemu jej bezpłatnie (za zwrotem kosztów przesyłki). Jest naszym życzeniem, by ta błagalna pieśń na przemian z podobną pieśnią »Święty Boże« rozbrzmiewała w apłotach śląskiej ziemi i wyłagała u Najwyższego łaskę spokojnych czasów. Do tego trenu dodane modlitwy w czasie wojny, za żołnierzy i modlitwa Ojca św. Benedykta XV. o pokój. Broszurka wydana w zgrabnym formacie, wydrukowana na pięknym papierze, zaopatrzona w aprobatę ks. bisk. Generalnego Wikaryatu w Cieszyńsku, wyszła nakładem »Dziedziectwa« bł. Jana Sarkandra. 1 egz. kosztuje 10 h, 100 egz. 9 K; przy większych zamówieniach jeszcze taniej. Zamówienia prosimy adresować: »Dziedziectwo« bł. Jana Sarkandra, Cieszyńsk (gdzie także można otrzymać nuty z melodią do trenu), albo Sekretariat katolicki, Cieszyńsk, Stary Targ 4, II. piętro.

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej w Bobrku. Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło kandydatom stanu nauczycielskiego, którzy zamierzali złożyć egzamin kwalifikacyjny w terminie wiosennym b. r., na zdawanie tego egzaminu już w terminie wcześniejszym, jeżeli uznani zostali z azdolnych do służby wojskowej i do służby tej wkrótce wstąpić mają. Zezwolenie to odnosi się i do tych kandydatów, którzy przepisana zadowalającą praktykę dwuletnią w zawodzie nauczycielskim dopiero w normalnym terminie wiosennym ukończą. Kandydaci, chcący korzystać z tego zezwolenia, wniosą natychmiast oddaną prośbę wraz z załącznikami w drodze urzędowej do Dyrekcji c. k. Komisji egzaminacyjnej w Bobrku a równocześnie zawiadomią też wprost Dyrekcję Komisji egzaminacyjnej o wniesieniu prośby i o terminie wstąpienia do służby wojskowej.

Dla uczczenia pamięci s. p. dra Józefa Zaleskiego złożyli na »Macierz Szkolną« pp.: Józef Dobrowolski we Frysztacie 5 K; Jerzy Śliwka w Koniakowie 10 K ze słowami: przysłane 10 K przeznaczam na uczczenie św. i nieodżałowanej pamięci drogiego Dra Zaleskiego, którego miłowaliśmy jak najtroskliwszego Ojca! Pamięć Jego pozostanie błogosławioną aż na całe pokolenia.

Opieka nad żołnierzami, którzy stali się niezdolni do służby. Na podstawie rozporządzeń ministerjalnych ci żołnierze, którzy z powodu choroby lub zranienia stali się niezdolni do służby wojskowej a zostali wypuszczeni ze szpitala do opieki domowej, mają prawo do pobierania wojskowych poborów we formie pauszalnej kwoty codziennej na utrzymanie. Jeżeli ktoś został wypuszczony ze szpitala, a zarazem zgłoszony do superarbitracji, to oddany zakład sanitarny ma wypłacić wypuszczonego po 2 K dziennie za 4 tygodnie z góry. Jeżeli zostanie superarbitrowany przed upłynięciem owych 4 tygodni, należytość ową mimo to ma prawo zatrzymać dla siebie. Jeżeli zaś superarbitracja nastąpi w późniejszym czasie, to resztę należytości (aż do ostatniego dnia tego miesiąca, w którym superarbitracja następuje) ma wypłacić oddana władza zapasowa (Ersatzkörper). Wypuszczeni żołnierze lub czasowo urlopowani, pochodzący z Galicji i Bukowiny, znajdującymczasowe pomieszczenie w miejscach zapasowych (Ersatzkörper), tam, gdzie zostali superarbitrowani lub urlopowani. Zgłaszanie się więc takich żołnierzy do różnych cywilnych komitetów opiekuńczych jest niedozwolone i zakłady te powinny natychmiast donieść o tem do wojskowej komendy terytorialnej.

Medale zasługi za 40-letnią wierną służbę otrzymali: kierownik szkoły Jerzy Rusz w Wędryni, starszy magazynier Juliusz Kleibel i buhnik Paweł Cwienzek w Ropicy, dozorca Edw. Schoupal i formierz Franciszek Waszek przy hutach w Trzyńcu, Jan Bystron, majster w fabryce Kohna w Cieszyńsku, Jan Ogrodzki, starszy gajowy w Hażlachu.

Szczepienie ospy dla członków Powszechn. kasy chorych w Cieszyńsku odbędzie się w lokalu własnym (plac Teatralny 10) w następujących dniach: w piątek, dnia 19. lutego, wtorek 23.,

środek 24., czwartek 25. i piątek, dnia 26. lutego — w każdym dniu od godziny 6. do 9. wieczór, oraz także w niedzielę, dnia 21. lutego b. r. od godz. 10. do 12. przed południem bezpłatnie. Uprasza się Pp. przedsiębiorców, ażeby zechcieli zawiadomić swoich robotników o odbywającym się szczepieniu i aby robotnicy w swoim własnym jako też w interesie ogółu w szczepieniu korporacyjnie udział wzięli.

Śląsk — dla ziem polskich, dotkniętych burzą wojenną. W sobotę zawiązał się w Cieszynie Komitet, który ma na celu wszczęcie większej akcji celem zbierania ofiar i datków na rzecz ludności polskiej, tak ciężko dotkniętej burzą wojenną w Galicyi i Królestwie Polskiem. Komitet ten w najbliższych dniach ogłosi odezwę do ludności polskiej na Śląsku.

Z Towarzystwa pszczelniczego podaje się do wiadomości, że podania o nieopodatkowany cukier należy adresować: Fr. Francus, kierownik szkoły w Sibicy. Prośby należy nadesłać bezzwłocznie, gdyż po 27. lutym nadeszłe nie można będzie więcej uwzględnić. Na jesienne i wiosenne podkarmianie można otrzymać tylko 5 kg. Zadatek należy nadesłać czekiem.

Prośba. Proszę usilnie tego mężczyznę, który z końcem listopada 1914 opowiadał pewnej pani we Frysztacie, iż syn jego znajduje się razem z moim zięciem p. Franciszkiem Fójcikiem, nauczycielem z Łazów, w niewoli w Moskwie, o bezzwłoczne podanie swego adresu, celem osiągnięcia bliższych wiadomości. — Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzkiej, p. Cieszyn.

Węgiel w okolicy Cieszyna. Swego czasu zaczęto poszukiwania za węglem w okolicy Cieszyna. Wiercenia w Górnym Żukowie doprowadziły podobno do zadowalających wyników. Roboty prowadzono aż do 1200 m głębokości i natrafiono na pokłady przeszło 2 m grube. Zaznaczyć jednak trzeba, że wydobywanie węgla z tak znacznej głębokości byłoby znacznie utrudnione, zważywszy to, że przeważna część sztybów na Śląsku nie ma ani połowy tej głębokości.

Potrzeba narciarzy. W celu uzupełnienia i zabezpieczenia zapasu narciarzy przy armii okazuje się potrzeba wyszkolenia pewnej ilości żołnierzy w sztuce narciarskiej. Uzupełniająca powiatowa komenda c. k. obrony kraj. w Cieszynie, urzędująca obecnie w Skoczowie, ogłasza, że wskazaną rzeczą byłoby, gdyby dobrowolnie zgłaszali się ochotnicy, obowiązani do służby wojskowej, i dobrze już władający nartami (ski). Narciarzy używa się do służby wywiadowczej i do wysyłania z wiadomościami. Dobrowolny asenterunek odbywa się codziennie przy c. k. uzupełniającej komendzie powiatowej obrony krajowej w Skoczowie.

List żołnierza z pola walki. Kochany Wójcie! Z kartki, którąście nam posłali, dowiadujemy się, że chcecie wiedzieć, z jakiej przyczyny Motyka z Jaworzynki otrzymał medal waleczności. Więc choć w krótkich słowach Wam to opiszę: Była to strasna noc 21. listopada; całą noc szturmowaliśmy na nieprzyjaciela pięć razy silniejszego od naszej strony. Kiedy wczesnym rano 22. listopada spostrzegliśmy, że nieprzyjaciel usuwa się w tył, więc hurra za nim, jak się to zwyczajnie na wojnie robi. Około 6. godziny rano rozpoczął się silny ogień piechoty, po obu stronach kule padały jak krupy w dzień wielkiej burzy. Nasza bateria, która była dołączona do jednego pułku piechoty, podjechała na miejsce, gdzie mogła udzielić pomocy naszej dzielnej piechocie. Miejsce to było bardzo niebezpieczne dla nas, bo w tej minucie, w którejśmy podjechali, nimśmy mogli dać ognia na nieprzyjaciela, padło 6 okropnych kul nieprzyjacielskich, które swoim hukiem wystraszyły wszystkie nasze konie, które dziko spłoszone jak wilki uciekły w tył, skąd były przyjechały. W tym momencie właśnie Motyka spostrzegł armaty nieprzyjacielskie, które groziły nam śmiercią i rozbiciem całej baterii. Motyka rzucił się bez namysłu do jednej armaty i skierował ją tak dobrze na nieprzyjaciela, że jednym i drugim trafionym strzałem zmusił armaty nieprzyjaciela do milczenia. Zaraz też nadeszła pomoc do innych armat i silnym ogniem zwyciężyliśmy nieprzyjaciela i pobili na głowę, a co żywe zostało, zmusiliśmy do ucieczki. Motyka walczył śmiało na czele; takich chłopców jak on jest już teraz mało. Kochany Wójcie! wszyscy jesteście teraz zdrowi, choć nam śmierć zagląda w oczy, to jednak jesteśmy weseli i nigdy

nie tracimy odwagi. Wszyscy jesteśmy gotowi cierpieć biedę, albo nawet umrzeć honorową śmiercią za cesarza i rodzinny kraj na polu bitwy. — Koledzy Motyki.

Poszukiwania. Maryan Muczkowski, 1. pułk Legionów polskich, obecnie w szpitalu rezerwowym w Prachaticach w Czechach, poszukuje swojej rodziny, a to siostr: Heli, Wańdzy, Zosi, Tońci i dwóch braci: Stasia i Fredzia z Jasła. Ktoby coś o powyższych osobach wiedział, niech doniesie pod wskazanym adresem.

Humor w szwarmlinii. Jeden z nauczycieli śląskich, będący na północnym polu walki, nadesłał koledze następującą kartkę polową: »Zawiadamy niniejszem uprzejmie, że od kilku dni urządzamy w Królestwie około miasteczka O. nad Wisłą wspaniałe widowisko wojenne, na które Szan. Pana wraz z rodziną serdecznie zapraszamy. Na porządku dziennym stoją wielkie wyprawy na Rusów przy dźwiękach doborowej muzyki kapeli naszych na cały świat znanych armat, bomb, szrapneli i granatów. W nocy oświetlenie elektryczne z naszych olbrzymich reflektorów. Wstęp dla nauczycielstwa i przez nich wprowadzonych gości bezpłatny. Z powodu olbrzymich kosztów, jakich urządzenie tych widowisk wymaga, w niedalekiej już przyszłości przedstawienia odbywać się nie będą. Głusi i ślepi nie mogą brać udziału z powodu obawy utracenia utraconych zmysłów. W interesie zwiedzającej publiczności zwraca się uwagę na to, że trzeba się zaopatrzyć w nieprzemakalne obuwie, w żelazne nerwy. Goście mile widziani. Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę. Liczymy na pewne przybycie. Szwarmlinia, 31. stycznia 1915. Komitet.

Z kroniki żałobnej. Dnia 14. b. m. zmarła w Einsiedel (na Śląsku opawskim) siostra Marya Makryna Buryan z kongregacji Sióstr Borneuszek. Ś. p. zmarła pochodziła z Bierów przy Skoczowie. Liczyła lat 31. — Na tym samym dniu zmarła w cieszyńskim szpitalu powszechnym Izabela Guziurowa, żona rzeźnika z Orlowej, w 32. roku życia. Pogrzeb odbył się w środę w Cieszynie. — We wtorek, dnia 16. b. m. zmarła strasną śmiercią Anna Schulz, prywatystka w Cieszynie na Wyższej Bramie I. 7. Wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku zajęło się na nieszczęśliwej ubranie od święty, czy też od maszyny spirytusowej i w jednej chwili cała jej postać stała się jednym płomieniem. Nieszczęśliwy wypadek zauważyli domownicy dopiero wtedy, kiedy już całe jej ubranie było spalone, a ciało strasznie poparzone. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wśród ciężkich męczarni, jednakże przy zupełnej przytomności aż do końca, zmarła nad ranem o godz. 1/2 4. Liczyła 51. rok życia. Pogrzeb odbył się we czwartek po południu.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka zebrana na wniosek p. Stanisława Firli na walnem zgromadzeniu katol. Kółka rolniczego w Górnej Suchej 7 K 80 h; ks. Ferdynand Jeżek, aktuaryusz i proboszcz w Boguminie 2 K; N. N. w Cieszynie 1 K; ks. Karol Olszak, aktuaryusz i proboszcz w W. Kończycach 10 K; p. Józef Czernik, majster stolarski w Mnisztwie 5 K; ks. Alojzy Gałuszka, proboszcz w Małych Kończycach 5 K; p. J. S. 50 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; N. N. w Cieszynie 50 K. Za ofiary stokrotnie »Bóg zapłać!«. O dalsze datki prosi uprzejmie Wydział »Opieki«.

Z Cierlicka. Dnia 21. lutego, o godz. 4. po południu, odbędzie Stowarzyszenie spożywcze roczne walne zgromadzenie z następującym programem: 1. Powitanie członków. 2. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Przedłożenie rachunków i udzielenie absolutorium. 4. Rozdział czystego zysku. 5. Wybory uzupełniające. 6. Wnioski. Upraszamy o liczne przybycie wszystkich członków. — Zarząd.

Z Jałonkowa. (Medale za służbę) za 25-letnią zasłużoną służbę na polu pożarnictwa otrzymali następujący członkowie tutejszej ochotniczej straży pożarnej: pp. Paweł Pindur, Ignacy Pindur i Jan Talarek.

Ze Skoczowa. Czytelnia katolicka w Skoczowie urządza walne zgromadzenie dnia 21. lutego 1915, o godzinie 4. po południu w lokalu Czytelni, na które się Szan. pp. członków uprzejmie zaprasza. Porządek zgromadzenia będzie: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie: a) skarbnika, b) bibliotekarza, c) gospodarza, d) rowi-

zorów rachunków. 4. Wnioski i życzenia. — Wydział.

Z Trzyńca. (Żałobne nabożeństwa.) Za spokój duszy ś. p. ks. Leopolda Postuwki odprawione zostało dnia 3. b. m. żałobne nabożeństwo. Zmarły był w r. 1898 administratorem naszej parafii i zaprowadził tu majowe nabożeństwo, które się odtąd bez przerwy odprawia. — We czwartek, dnia 18. b. m. odbyło się w tutejszym kościele św. Albrechta żałobne nabożeństwo za ś. p. arcyksięcia Albrechta, fundatora naszej wspaniałej świątyni; w nabożeństwie wzięli liczny udział parafianie i deputacje gminy i weteranów.

Gospodarstwo i przemysł.

Mierzwa i wapno pod drzewa owocowe. Ziemię wokół drzew owocowych, którąśmy na zimę lub wśród zimy mierzwą obłożyli, aby ziemię przez to nieco wzmocnić i urodzajniejszą uczynić, zaleca się, skoro cieplejsze dni nastaną, przekopać. Mierzwę długą przez zimę wyschniętą wygrabiamy, a pozostającą drobną mierzwę miałko zakopujemy. Potem rozsiewamy wapno lasowane; na mocne ziemie używa się nieco palonego wapna na ten cel, ale nigdy nie równocześnie z mierzwą stajenną. Wapno należy miałko zakopać, to jest na pół szpadla głęboko. Wapno dostarcza ziemi tego również niezbędnego pokarmu, ale oprócz tego poprawia układ ziemi, spulchniając na przykład ciężką ziemię. Zbyt czyste byłoby siał wapienny nawóz co rok, wystarcza stosować to co 2 lub 3 lata raz; takie postępowanie poleca profesor Steglich. Wapna należy umiarkowanie używać, nie za wiele, ale też nie za mało, na morgę jakie 6—8 ctr. palonego wapna, węgla wapna jeszcze raz tyle. Robotę tę wykonuje się przy dość spokojnym powietrzu, by nie było zbyt ostrego wiatru, bo silniejszy wiatr przeskadza w rozsiewaniu sproszkowanego wapna.

Tych kilka uwag mają głównie na celu wykazanie potrzeby stosowania także wapiennego nawozu pod drzewa, którego użycie często ze szkodą wydajności drzew się zaniedbuje.

lg. Ad.

Rozmaitości.

Podróż księcia-biskupa krakowskiego w okolice Bochni. Książę-biskup Sapieha, w towarzystwie swego sekretarza dra Niemczyńskiego, udał się samochodem w okolice Bochni, dla naocznego przekonania się o rozmiarach klęsk, jakie ucierpiały te okolice, a nadto dla właściwego skierowania doraźnej pomocy tamtejszej ludności. Książę-biskup zwiedził Niepołomice i leżący koło nich Zabierzów, oraz Bochnię z przyległymi jej gminami. W gminach tych, a przeważnie w Woli Batorskiej, mieszka obecnie kilka tysięcy ludności z okolic nad Dunajcem, która, jak ujrzał książę-biskup, znajduje się w ostatniej nędzy, i cierpi dotkliwie braki wszystkich niezbędnych artykułów, a przede wszystkim mleka dla dzieci. Jedną n. p. kobietą karmiła swe niemowlę kwaśnicą z kapusty! Nadto ludność ta cierpi wielce z powodu braku odzieży i obuwia, co zwłaszcza w czasie chłódów daje się we znaki. — Straszną tą nędzą nieszczęśliwej ludności uczyniła na ks. biskupie bolesne wrażenie i polecił natychmiast zająć się dostarczeniem do tych okolic mleka, mąki i ubrań ciepłych. Zamówiony już został wagon mleka, który zostanie tam natychmiast odesłany, a niebawem wyślą tam dalsze transporty.

Wielka powódź w Rzymie. W ubiegłym tygodniu wylał Tybr i zalał okolice bazyliki św. Pawła. Na wyspie San Bartolomeo sięgała woda po domach do wysokości pierwszego piętra. W pewnym szpitalu musiano chorych, leżących na pierwszym piętrze, przenieść na piętro wyższe. Obecnie woda już opadła.

Zajęcie zapasów owsa w Niemczech. Biuro Wolffa donosi: Rada związkowa uchwaliła zająć także zapasy owsa od dnia 16. lutego i wyznaczyć maksymalną ilość owsa na paszę dla każdego konia dziennie.

Ograniczenie produkcji piwa w Austrii i Niemczech. Dziennik rozporządzeń państwowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa, zakazujące przerabiania w Austrii jęczmienia na

słód. Zakaz wchodzi w życie 19. b. m. Biuro Wolffa donosi: Rada związkowa przyjęła zarządzenie co do ograniczenia produkcji słodu w browarach i zmianę cen maksymalnych kartofli.

Karty na chleb w Berlinie. Magistrat berliński rozstrzygnął w tych dniach, jak będzie się odbywało wydawanie chleba ludności z upaństwowionych zapasów mąki. Postanowiono, że do otrzymywania chleba trzeba będzie okazać »kartę na chleb«, wydawaną przez magistrat. Sprawę rozstrzygnie ostatecznie konferencja wszystkich gmin, wchodzących w skład »wielkiego Berlina«. »Karta na chleb« będzie zaopatrzona rodzajem białego do odbierania i będzie doręczona każdej rodzinie przez służbę miejską. Piekarze będą wydawali chleb tylko za okazaniem karty i za oddaniem stosownej ilości znaczków. Piekarze znów będą zatrzymane znaczki okazywali w urzędach gminnych i stosownie do ilości sprzedanego chleba będą otrzymywali zapasy mąki na tydzień następny.

Wybuch bomby na balu maskowym. Dnia 15. b. m. w nocy nastąpiła w sali zofijskiej Kasy miejskiej podczas balu maskowego, urządzanego przez bułgarskich artystów, eksplozja, której przyczyną dotychczas nie jest jeszcze znana. Przypuszczają, że wybuchła bomba, lub też maszyna piekielna. — Jedna osoba zginęła, 10 odniosło zranienia, z tych 2 ciężkie. »Adever« donosi z Sofii, że bomba na balu maskowym w kasynie zabiła oficera Bojaczewa, syna byłego ministra wojny. Rany odnieśli: należący do partii rządowej Brakaołow i Kucew, oraz córka ministra Ficzeva. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamach miał podkład polityczny. Zamach wywołał największe wzburzenie, tem bardziej, że dotąd nie wysledzono sprawcy. Wśród mieszkających w Sofii Serbów dokonano liczne aresztowania. Możliwe, że zamach jest dziełem anarchisty lub obłąkanego.

Zboże z Syberii dla Francji i Anglii. Jak »National-Ztg.« donosi, oświadczył rosyjski minister skarbu podczas swej bytności w Paryżu, że jednym z najważniejszych zarządzeń Rosji są ulgi dla ruchu wywozowego do portów morza Białego i do Władywostoku. Zniżenie taryf obniżyłoby znacznie ceny zboża z Syberii, gdzie zbiór w zeszłym roku był bardzo obfity i w ten sposób można by dostarczyć zboża sprzymierzonym państwom.

Do wojennej wyprawy w pole należą bezwarunkowo znane radyowe wojskowe zegarki kieszonkowe z świecą płytą, które wskutek braku zegarów domo-

wych i wieżowych w polu i na straży stanowią niezbędny miernik czasu. Radyowe zegarki wojskowe oddają jako budziki kieszonkowe na bransoletkę lub w kieszeni noszone tak za dnia, jak i w ciemnościach nocnych nieoszacowane usługi i nikt nie powinien zaniedbać tego, by przed wymarszem w pole zaopatrzyć się w taki zegarek, przynajmniej do rezerwy. Zegarki te można sprowadzić już za 8 K w górę przez znaną fabrykę zegarków Maks Böhmel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598; zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników na dzisiejszy inserat na ostatniej stronie.

Przed oczy Twoje.

Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy
A karanie, które za nie odbieramy, przyrówny-
wamy;

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili,
Mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli;

Cieęższe to jest, do czego się znamy być win-
nymi,

A lżejsze to, co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy,
A przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy.

Wśród plag Twoich niedoleżność nasza wiel-
ce truchleje,
Wszakże w nieprawości żadna się odmiana nie
dzieje.

Umysł w utrapieniu srodze ściśniony
A upór w złem trwa nic nie poruszony.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie
zasłużyli,

Któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię pro-
sili.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu,
Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki
wieków. Amen.

Ś w. A u g u s t y n.

Milczenie — złotem.

Jakby pod działaniem czarodziejskiej różdżki znikły w czasie wojny klótnie i spory różnego gatunku. Sady cywilne w czasie wojny z temi rzeczami niewiele mają do czynienia. Dałby Bóg, żeby to nadal pozostało. Ale o ile wojna usunęła wrzaskliwe zwady i klótnie, o tyle zrodziła coś gorszego: odnowiła zemstę. Nieprzyjaźń między ludźmi, jakby uśpiona, zbudziła się pod hukiem armat i wygrzebała z popiołu rzeczy, które w czasie pokojowym nie podpadały ani karze, ani sądom, już z tego powodu, że nikt w tem nie

upatrywał zbrodni. Dziś jednakowoż warunki się zmieniły. Tak zwana po naszymu fulaczka, wypowiedziana najczęściej albo w żarcie, albo w przystępie dobrego humoru, wywołanego najczęściej pewną dozą alkoholu, może być w bardzo wielu wypadkach źle tłómaczoną, a zatem zbrodniczą. Słusznie też czasopisma nawołują do wstrzemięźliwości z wyrażaniem się. Każde bowiem zdanie ilu ma słuchaczy, tylu ma tłómaczy, a czego jeden nie dosłyszy, to drugi prze-słyszy — jeden nie dowidzi, a drugi dopatry.

Przykładów na to mamy dziś bez liku, i gdybyśmy chcieli je wymienić, nie starczyłoby na to miejsca. Jeden jednak ze względu, że był dosyć między ludem głośny, można będzie przytoczyć krótko.

W miejscowości Z. obywatel, znany wogóle szeroko na Śląsku, J. P., jako dobry i nader lojalny patriota, mając wielu nieprzyjaciół między ludźmi, którzy nie stoją wysoko, został doniesiony do władz jako moskalofil — wszechpolsak, należący do partii rewolucyjnej — szpieg i t. p.

Wobec tak ciężkich zarzutów musiał być odstawiony do sądu wojennego. Nieprzyjacieli już się cieszyli, że J. P. już więcej światła dziennego nie zobaczy. Stało się inaczej. Przy prawie dnia 30. stycznia sąd wojenny po przeprowadzonym dokładnie śledztwie uznał wszystkie zarzuty za bezpodstawne i uwolnił go całkiem od winy i kary ku ogromnemu niezadowoleniu jego nieszlachetnych wrogów. Niechże zatem każdy, kto ma jakiego nieprzyjaciela, strzeże się, by nie dał powodu do jakichkolwiek podejrzeń, niechaj każdy w tych czasach weźmie sobie za zasadę i pamięta, że »milczenie to złoto, małowówność srebro, wielomówność błoto«.

Tatuś poległ...

W »Gazecie Poznańskiej« czytamy:

»Ileżto tysięcy małych dzieci polskich w tych dniach powtarza te słowa! Maleństwo wymawia je bezwiednie, nie czując jeszcze całej ich grozy. Nie wie jeszcze, że jest sierotą, że ojca utraciło, który je kochał, pieścił. Dopiero w dojrzałym wieku potrafi ocenić wartość posiadania ojca, gdy pocznie uczuwać brak jego serca i za-zdrościć swoim rówieśnikom, które go posiadają.

Była wilia... Ale tatuś nie zasiadł do niej, pierwszy raz, jak dziecko pamiętać może, nie przyniósł zabawek i pierników, nie płatał figli, nie bawił maluszków. Podarunków było mniej jak zwykle, ale mamusia powiada, że wojna, że obe-

Co ludzie sądzą o wojnie?

Dwa wprost przeciwne sądy spotykamy u największych uczonych przy odpowiedzi na pytanie: Czy wojna potrzebna, czy więcej przynosi ludzkości szkody czy pożytku? Jedni ją uwielbiają, przypisując jej wielkość stron dodatnich, drudzy widzą w niej tylko obraz zniszczenia, nie chcąc przyznać, że wojna oddziaływa w pewnych kierunkach także dodatnio na ludzi.

Gorącego wielbiciela wojny spotykamy już w 6. w. przed Chrystusem. Był nim grecki filozof Heraklit — a począwszy od niego, widzimy w dziejach świata cały szereg sławnych ludzi, uważających wojnę za nieodzowny czynnik rozwoju świata i postępu.

Jak burza wiosenna łamie i strąca suche, bezużyteczne gałęzie drzew, tak przeciągająca od czasu do czasu nad światem wichura wojenna strąca z jednostek i narodów błędy i wady, zakorzenione w nich w czasie pokoju.

Dlatego pisze jeden z największych wodzów niemieckich, Moltke: »Wojna jest nieodzowną częścią składową ustanowionego przez Boga porządku świata. W niej rozwijają się najszlachetniejsze cnoty człowieka, męstwo i umartwienie, poczucie obowiązku i duch ofiary — a żołnierz daje, co ma najdroższego — życie.«

Słynny powieściopisarz Zola jest przekonany, że »skutkiem powszechnego rozbrojenia byłby upadek obyczajów«, a jeden francuski uczony twierdzi: »Zupełna pewność pokoju spowodowałaby w czasie krótszym od 50 lat takie zepsucie i upadek ludzkości, jakiego nie zdolna wywołać najstraszniejsza wojna.«

Według tych zapatrywań jest wojna niejako płomieniem oczyszczającym szlachetny kruszec od domieszek ziemi. Słuszność tego zdania zdaje się potwierdzać i nasza historia. Czasy największych wojen Polski czy z Krzyżakami, czy z Turkami, Tatarami lub Moskwą — były to czasy największej naszej potęgi, natomiast odkąd zamiast pobudki trąbki wojennej słychać było: »jedź, pij i popuszczaj pasa«, odkąd Polska gwałtownie poczęła staczać się do grobu.

Takie zapatrywania co do wartości i znaczenia wojny panują u jednych.

»Walka z wojną« — oto hasło, rozbrzmiewające w drugim, pokojowym obozie. Zastępcy tego prądu, rozwijającego się szczególnie od r. 1711, przytaczają na poparcie swego zdania nieobliczalne szkody, wynikające z każdej wojny, szkody odbijające się na zdrowiu i majątku całych narodów.

»Każdej, choćby najkrótszej wojnie towarzyszą z konieczności rabunek, zniszczenie, spustoszenie i mord — a to wszystko okrywa się z konieczności sztucznym płaszczkiem pochwał bohaterów czynów wojennych, miłości ojczyzny i obłudnej troski o rannych. Każda taka wojna demoralizuje ludzi w jednym roku bardziej, niż miliony rabunków, pożarów i zabójstw, dokonanych w przeciągu choćby stu lat pokoju pod wpływem namiętności.«

W taki mniej więcej sposób wyraża się o wojnie największy rosyjski myśliciel L. Tołstoj, a z nim szeregi tego »stronnictwa pokojowego«, skupiającego w sobie wybitnych ludzi różnych przekonań religijnych, narodowych, społecznych i politycznych, zorganizowanego na ca-

łym świecie w 300 przeszło towarzystwach a urządzającego corocznie kongresy pokojowe.

Jak wielkim popytem cieszyła się przed wojną myśl wiecznego pokoju, dowodzi książka zmarłej niedawno bar. Suttner p. t. »Precz z bronią!« (Die Waffen nieder), która od r. 1890 doczekała się 16 tłómaczeń na różne języki.

Wojna według zwolenników trwałego pokoju to urągawisko wszelkiego postępu; te mordujące się masy — to najjaskrawsza sprzeczność z nauką chrześcijaństwa — pozostałość z barbarzyńskich czasów.

Dlatego »precz z wojną«, a jej miejsce niech zajmą trybunały pokojowe, składające się z przedstawicieli wszystkich państw i załatwiające spory międzynarodowe w pokojowy sposób. Nie dwu- lub trójprzymierze ma panować nad światem, ale zrzeszenie wszystkich narodów, zapewniające światu trwały pokój.

Jak widzimy, zapatrywania co do znaczenia i konieczności wojny wprost przeciwne — a każda strona przytacza na poparcie swych dowodów »światowe powagi«. Gdzież więcej słuszności, czy wojna konieczna potrzebna?

Marzenia o pokojowym trybunale międzynarodowym dadzą się chyba wtenczas urzeczywistnić, jeżeli w pożytku zarówno jednostek, jak i narodów zapanuje chrześcijańska zasada oddania każdemu, co mu się należy; dziś jednak w dobie niesprawiedliwości, ucisku, chęci ograbiania drugiego potrzebna wojna jako środek samoobrony. Dziś, wobec zepsucia w życiu jednostek, rodzin i całych narodów potrzebna jest jeszcze ta »burza wiosenna«, wyrzynająca z ludzi suche konary niewiary i niemoralności.

nie drożyna... Czasami mamusia płacze, ale dziecko nie pojmuje powodu i płacze współ z ukochaną mamusią, bo je za nią serce boli... Nie wie, że mamusia jest wdową, nie czuje tego, co to znaczy, nie przypuszcza, żeby ona miała oddać pracować na utrzymanie swoje i dzieci, kiedy dotychczas był względny dostatek. Nie wie jeszcze, jak ta ponura Bieda wygląda, która w przyszłości tak blade widmo raz po raz do ich chaty ma zastukać, nie wie, że czasami może być dziecie trzeba się odezwać do litościwych serc o pomoc... Wszystkie przyszłe przykrości, zawody, gorycze, są mu jeszcze nieznane...

Ten tatuś taki był dobry, tak kochający. — Tego tatusia nikt w świecie zastąpić nie zdoła, choćby i przybrany ojciec. On nie znajdzie drogi do serca dziecka, tak jak rodzony ojciec, ani nigdy mu tyle nie potrafi okazać miłości...

Biedne dziecko! Los nienawistny złamał pączek twoich młodych dni, zatrął ci szczęście życia w samym zaraniu... A tyś nic nie winne, nie zasłużyłaś na to, żebyś los tak neliściwie się z tobą obchodził... Ale nie ty samo jedno znajdujesz się w takim położeniu... Tysiące sierot polskich dziś żyje ronią nad utratą swego rodziciela!... X. Y. Z.

Piśmiennictwo.

Lira — 100 pieśni na chór mieszany, ułożył Andrzej Hławiczka, Cieszyn, 1914. Dziełko to — odpowiadające swym formatom i układem Harfii (zbiór pieśni na chór męski) tego samego autora — należy powitać z wielką radością jako jedyne w tym rodzaju wydawnictwo polskie — i jako niepoślednią dźwignię śpiewa polskiego na Śląsku. — Niektóre błędy i usterki nie zmniejszają ogólnej wartości i dadzą się usunąć przy następnym wydaniu. Tak n. p. wyrażenia »wdzięk« (w nr. 19., ma być »dźwięk«), »oko« w nr. 109. (ma być »oho«), »dęby i wawry« (mowa tu o bitwie pod Wawrem, oryginał Gaszyńskiego zresztą ma inaczej) i t. p., — niefortunne akcenty Jakób, Kuba, popękały — umieszczenie nazwiska Wybickiego obok tytułu pieśni »Hej Słowianie« (w spisie), który z tą pieśnią nie ma nic wspólnego. Wpada w oko, że pod wiele melodyj znanych podłożono inny tekst. Postępowanie takie jest poprawne, jeżeli nowe słowa odpowiadają melodyi i mają większą wartość literacką — a z tego stanowiska nie można za zbyt szczęśliwe uważać ulepszenia w nrach n. p. 11., 12., 15., 27., 82. i i. Układ muzyczny poprawny. Odzieniedzie tenor za wysoko (g⁴, a⁴), kilka razy kwinty i oktawy równoległe w krańcowych głosach (n. p. nr. 101., łakty 5, 11, nr. 39., takt 4.), tu i ówdzie nie umotywowany akord (n. p. 4/6 w nr. 28., t. 6.), niepoprawna pisownia (n. p. w nr. 95., t. 34: c⁴ zamiast his; w nr. 57., t. 3.: f zamiast eis), fałszywa harmonia (końcowa część melodyi nr. 85. ma bezspornie charakter dominantowy, a opatrzone ją akordami subdominanty). — Tych kilka niedokładności nie trudno przebaczyć i przeoczyć wobec choćby tylko tej jednej nader pocieszającej okoliczności, że prawie wyłącznie uwzględniono w zbiorze pieśni polskie, i to szczególnie ludowe. Niemniej pochwalić należy tę zaletę, że całe wydawnictwo cechuje szlachetne umiłowanie wszystkiego, co ojczyście, polskie, śląskie. Uderza zaś w całem dziełku dostojna powaga, pełne zrozumienie celu takiego popularnego wydawnictwa, którem jest: podnoszenie ducha w śpiewakach i słuchaczach, zachęcanie ich do nowej choć zmudnej pracy z ufnością w Boga, danie im sposobności do użycia rozkoszy duchowej, ażeby, do ciągłego dążenia do ideału dobrego chrześcijanina i gorącego Polaka. — Czasy obecne nie sprzyjają zbyt niużnieniu śpiewu. Ale i dziś należy śpiewać, bo odpowiednia pieśń nie tylko powinna się znajdować w programach wieczorów radosnych, wesołych, humorystycznych, powinna się ona znaleźć i tam, gdzie smutek, przygnębienie, rozpacz łamią ducha, tam powinna goić rany słodkim swym lekarstwem. Wszędzie więc, gdzie tylko są jakieś warunki po temu, — także n. p. w większych osadach uchodźców wojennych — trzeba śpiewać, żeby choć w części odegnąć i nudę i troskę i żal. A »Lira« ze swym rzeczywistym cennym wyborem pieśni, które dostrajają się prawie do obecnego położenia ewą powagą — będzie wielkiej Lekarce-Pieśni służyła za najlepsze narzędzie, przy pomocy którego kojący balsam popłynie w złamane dusze. — Dla Śląska jest »Lira« jakby testamentem ś. p. prof. Hławiczki. Ostatniem tem dziełem zdaje się on wzywać swych ziomków do uprawiania pieśni, zaś do swych dawnych wychowanków zdaje się przemawiać: »Przygotowałem wszystko: dałem wam potrzebne wiadomości do prowadzenia chórów, dałem wam materiały nutowy w ręce, wy teraz dokończcie tego, co ja zacząłem, nad czem się tak dużo napracowałem: pielęgnujcie pieśń polską, jednogłosową i wielogłosową, źródło rozkoszy duchowej, mocy wewnętrznej, jedną z tak niewielu podór polskości na Śląsku.« — Od nauczycieli naszych będzie zależało dokończenie przerwanych dzieł koło odrodzenia naszej pieśni, które tak chlubnie zaczął ś. p. prof. Hławiczka, a my żywym niepiękną nadzieję, że oni testament profesora swego wypełnią, jak tylko spokojniejsze czasy im na to pozwolą.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy c. k. sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Anna Twardzik: 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk; Agnieszka Oberndorfer: 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków; Anna Dyrna: 1 ślubny pierścień; N. N.: 1 ślubny pierścień, 1 złote serduszek, 1 srebrny łańcuszek, 1 złoty krzyżyk; Eliza Pollak: 1 złoty pierścień, 1 złoty krzyżyk, 2 okrychy srebra; Marya i Franciszka Oberndorfer: 1 złoty zegarek, 2 srebrne łańcuszki; Joncai

Artur: 1 złoty pierścień; Edward Ulrich: 3 złote pierścienie, 6 okrychów złota; p. Dicent z żoną: 1 złoty pierścień, 1 srebrny zegarek, 1 odtłamek złota a 2 srebra; Blanka Jandaurek: 1 złoty pierścień, 2 srebrne łańcuszki; Emil i Charlotte Mayer: 1 złotą bransoletkę, 2 srebrne pierścienie, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną monetę; Henryk Janosz: 1 złoty pierścień, 1 złoty krzyżyk; familie Morawetz i Jadamus: 1 złotą bransoletkę, 3 złote pierścienie, 1 odtłamek złota, 6 srebrnych haczyków; Antonia Silberstein: 1 złoty pierścień, 2 okrychy złota, 1 sr. zegarek, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną monetę; Jan Rucki: 4 złote pierścienie, 2 okrychy złota, 2 pary złotych kolczyków, 1 złoty kolczyk, 2 srebrne łańcuszki, 1 srebr. bransoletkę; Leopoldyna Wattrich: 2 srebrne bransoletki; dr. Waldemar Broda: 20 K; Zofia Hermann: 2 K; Ernest Appel: 1 złoty krzyżyk; Teresa i Alojzy Giesl: 5 złotych pierścieni; Antoni i Marya Landsteld: 6 K; Henryk Wolf: 1 srebrny zegarek; Maks. Cebezauer: 1 duża srebrna chochle, 1 srebrną monetę, 1 srebrną zapalniczkę; Jan Świder: 1 złoty pierścień, 1 złoty łańcuszek, 1 broszkę, 1 odtłamek złota; dr. Karell: 1 złoty kolczyk, 4 srebrne haczyki; Olga Troszok: 2 złote kolczyki, 1 srebr. łańcuszek; Ludwik Hutterer: 1 złoty pierścień; Stella Pollak: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszek, 1 złotą broszkę; dyr. Kietzel: 2 srebrne pierścienie; Franciszek Kasztowski: 1 złoty pierścień; August Domes: 1 złoty pierścień; Marya Grimmel: 2 złote pierścienie; Marya Michnik: 2 złote pierścienie, 1 złoty medalik, 1 złotą szpilkę, 1 odtłamek złota a 4 srebra, 1 srebrny łańcuszek.

Nauczycielka

Polka, udzieli lekcyi do klas ludowych — w przystępnych warunkach.
Cieszyn, ulica Maryańska 29.

Zawiadomienie.

Dnia 21. lutego 1915, o godz. 2. po południu, adbe-
dła się w domu Towarzystwa oszczędności i zaliczek we
Fryszacie

WALNE ZGROMADZENIE BAZARU LUDOWEGO WE FRYSZACIE, stowarzyszenia zarejestr. z ograni. poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia, przeczytanie oraz za-
twierdzenie protokołu z ostatn. wala. zgromadz.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej za
rok obrotowy 1914.
3. Odczytanie protokołu z lustracji sądowej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutorium na wniosek
Komisji rewizyjnej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór członków zastępujących i występujących
Rady Nadzorczej i Zarządu.
7. Walne wnioski.

W razie braku kompletu członków na godz. 2. po
południu odbędzie się o godz. 3. po południu w tym sa-
mym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym drugie
walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych człon-
ków.

RADA NADZORCZA.

Wojskowy zegarek radiowy



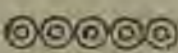
z żelaznym lub stalowym krzyżem
a. k. ministerstwa wojny, z świecą
tarczą należą do wojennej wypawy
w pole, przynajmniej jako zegarek do
rezerwy. Zamawiany już przez wszy-
stkie pułki c. k. armii i marynarki.
W pogotowiu wojennym 100.000
zegarków
po cenach wyjątkowych dla a. k. armii.
Wojsk. zegarek rad. K 12— K 8—
Wyjątkowa cena wojskowa K 10—
Wojsk. zeg. z bransolet. K 14—
Wojskowy radiowy budzik
kieszonkowy . . . K 30— K 24—
Wyjątkowa cena wojskowa
Zegarek wojenny bez radium K 5—
3 lata gwarancji, wysyłka za nadesła-
niem ceny wyjątkowej wraz z 50 h na
porto, także w pole przez
I. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych
Max Böhnelt
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.
Porucznik B. pisze z pola walki:
Niema nocy w polu lub na straż, w którejby Pański zegarek ra-
diowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług.
Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek,
swiadczy dla rannych.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

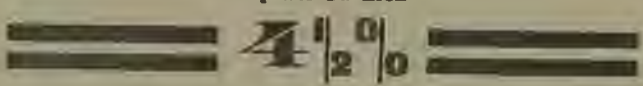
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność

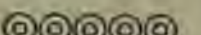
1 plac od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.



Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.



Śpiewnik oraz książki modlitowne

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znaczenie romansowe,
wyšlo nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 80 h.

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

Wszystkie księgarnie i drukarnie

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma być składany w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8;
księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Stębelnic); Rudek Blalak, kupiec „pod Miedzą“. — W Boguminie
(dzwonek): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Sante, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.
Wszystkie listy, korespondencje, ogłoszenia i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do
Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek
w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza
(zadania) drobnego, przy kilko-
razowym umieszczeniu znacznie
taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 23. lutego 1915.

Nr. 16.

Prenumerata w składkach na „Biuletyn i Kształtowanie się młodzieży katolickiej im. bł. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

Dalsze gwałtowne walki w Karpatach. - Nowa ofenzywa francuska.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odzyskanie Czerniowca.

Wiedeń, 18. lutego. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Na froncie karpackim od Dukli aż koło Wyszkowa sytuacja na ogół niezmieniona. Także wczoraj prawie wszędzie zwyciężono. Liczne przez Rosyan podjęte ataki na stanowiska sprzymierzeńców zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte. Nieprzyjaciół stracił przytem także 320 ludzi, wziętych w niewolę.

Przez zajęcie Kołomyi wydarto Rosyanom ważny punkt oparcia w Galicyi wschodniej, na południe od Dniestru. Posuwanie się posiłków nieprzyjacielskich w kierunku Stanisławowa doprowadziło do ponownych większych walk na północ od Nadwórny i na północny zachód od Kołomyi. Walki te trwają jeszcze.

Na Bukowinie nieprzyjaciół wyparty został poza Prut. Wojska nasze obsadziły wczoraj po południu Czerniowce. Rosyane cofnęli się w kierunku ku Nowosielicom.

W Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej tylko walka na armaty i potyczki.

Gwałtowne walki w Królestwie i Galicyi.

Wiedeń, 19. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo ogłaszają: Na froncie w Królestwie Polskim panowała wczoraj żywsza czynność bojowa, ponieważ Rosyane, dla zastrzeżenia swoich ruchów poza linią bojową, wzmocnili ogień artylerji i piechoty. Z tego rozwinęła się w kilku odcinkach akcja bojowa, która doprowadziła do wypędzenia wysuniętych oddziałów rosyjskich.

W Galicyi zachodniej części naszego frontu bojowego przeszły do ataku i zajęły kilka przednich pozycji nieprzyjacielskiej linii rowów. W swoim odcinku bojowym strzelcy tyrolscy zdobyli szturmem w niespodziewanym ataku ufortyfikowaną od tygodni przez przeciwnika miejscowość, zaopatrzoną przeszkodami, przyczem zabrali 300 ludzi do niewoli.

Walki w Karpatach prowadzone są dalej z wielką zaciętością.

Na północ od Nadwórnej i od Kołomyi wojska nasze odparły ataki Rosyan wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Walki przybierają na gwałtowności.

Dalsze cofanie się Rosyan z okolicy Nadwórny.

Wiedeń, 20. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim był także wczoraj silny ogień działowy i karabinowy. Około zdobytych

przez nas rosyjskich przednich pozycji, na południe od Tarnowa i nad Dunajcem, rozwinęły się gwałtowniejsze walki. Kontrataki nieprzyjacielskie odparliśmy kilkakrotnie.

Na froncie karpackim sytuacja jest niezmieniona aż po okolicę Wyszkowa. Walka trwa prawie wszędzie.

W południowo-wschodniej Galicyi nieprzyjaciół nie mógł się utrzymać przy swych silnych pozycjach na północ od Nadwórny. Unikając naszego rozstrzygającego ataku, cofnął się w kierunku Stanisławowa, ścigany przez naszą kawalerję.

Krwawe odparcie ataków rosyjskich na froncie od Dukli do Wyszkowa.

Wiedeń, 21. lutego. Urzędowo donoszą: Sytuacja w Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej jest wogóle niezmieniona. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie.

W walkach na froncie karpackim, od Dukli do Wyszkowa, odparto znowu kilka ataków rosyjskich z ciężkimi dla wroga stratami, przyczem pojмалиśmy 750 jeńców. Operacje na południe od Dniestru postępują dalej naprzód. Na Bukowinie panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wysadzenie Rosyan w powietrze.

Budapeszt, 15. lutego. Prasa tutejsza przynosi następujące szczegóły o walkach pod Jakobeny:

Inżynier Artur Redlich, dyrektor elektrowni w Suczawie, który po wybuchu wojny został powołany do pospolitego ruszenia, opowiada pomiędzy innymi:

Gdy Rosyane zaczęli zbliżać się do przełęczy Jakobeny, ułożyłem łańcuch min elektrycznych od Pozority aż do góry Mestie Kanestie. Pole min składało się z 6 oddziałów, z których każdy miał osobny przewód. Gdy Rosyane weszli na pole min, puszczone prąd na dany przeziemnie znak.

Najpierw wybuchnęły miny środkowych oddziałów. Nastąpiła straszna detonacja, przyczem wznosił się wysoki słup ognia, otoczonego rozsadaną ziemią. Rosyane, o ile nie zostali wysadzeni w powietrze, uciekali w popłochu. Ci, którzy uciekali przed siebie, wpadli na druty kolczaste i zostali wystrzelani. Równocześnie nasza artylerja zasypała z okolicznych gór gradem pocisków zmieszane kolumny rosyjskie, które poniosły ogromne straty. — Ta część wojska rosyjskiego wyginęła co do nogi.

Jak wielkie straty ponieśli Rosyane, świadczy fakt, że płaszcze po poległych żołnierzach rosyjskich wieziono na ośmiu wozach drabinastych.

Rosyanie o Przemyśle.

Korespondent dziennika „Russkoje Słowo“ donosi: Z upragnieniem oczekuje się u nas upadku Przemyśla. Niemądra jest gadanina o braku amunicji w twierdzy. Komendant twierdzy jest bezwarunkowo utalentowanym generałem. Jego silna wola i znajomość rzeczy zjednała mu już dawno sławę wybitnego żołnierza. Twierdza może się przez nieokreślenie długi czas bronić, a wszelkie przepowiadanie rychłego jej upadku jest tylko tworem bujnej wyobraźni.

Wojna austriacko-serbska.

Bombardowanie Zemunia i Belgradu.

Wiedeń, 19. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo ogłaszają: Na południowym terenie wojennym Serbowie w ostatnim czasie ostrzeliwali z armat otwarte miasta na naszej granicy. Tak oddano na Zemuniu w dniu 10. b. m. około 100 strzałów z ciężkich armat, przez co wiele budynków, między tymi główny urząd pocztowy, został uszkodzony, osoby cywilne zranione, a także dwoje dzieci zabitych. Dnia 17. b. m. ostrzeliwano Mitrowicę.

Komenda bałkańskich sił wojennych zarządziła na to bombardowanie z ciężkich armat Belgradu przez krótki czas i zawiadomiła przez parlamentarza naczelnego komendanta, że w przyszłości na każde ostrzeliwanie otwartego miasta odpowie się równem bombardowaniem.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

64.000 jeńców, 71 dział, 100 karabinów maszyn.

Berlin, 18. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera: Koło Taurogów i na terenie na zachód od Grodna trwają jeszcze walki w pościgu.

Pobita koło Kolna nieprzyjacielska kolumna została przez nowe wojska na północ od Łomży objęta. Atakujemy znowu nieprzyjaciela.

Walki koło Płocka i Raciąża rozstrzygnęły się na naszą korzyść. Dotąd wzięliśmy trzy tysiące jeńców.

Z Polski na południe od Wisły nic nowego.

Zdobycz wojenna w walkach na granicy Prus wschodnich powiększyła się. Dotychczas wynosi ona 64.000 jeńców, 71 dział, przeszło sto karabinów maszynowych, trzy pociągi szpitalne, około 150 pełnych wozów municyjnych, i niezliczoną ilość naladowanych i zaprzężonych wozów. Można liczyć na dalsze powiększenie się tych cyfr.

Zajęcie Taurogów.

Berlin, 19. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna donosi: Wczoraj zajęliśmy Taurogi. Walki w pościgu na północny zachód od Grodna i na północ od Suchej woli są na ukończeniu.

Walka na północny zachód od Kolna trwa jeszcze. Na południe od Myszynca wyparliśmy Rosyan z kilku miejscowości. W Polsce na północ od Wisły po obu stronach Wkry, na wschód od Raciąży, odbyły się mniejsze starcia. Z Polski, na południe od Wisły, nic nowego.

Odrzucenie Rosyan w stronę Łomży.

Berlin, 20. lutego. Wielka główna kwatera donosi: W północno-zachodniej okolicy Grodna i północnej Suchej Woli nie zaszły żadne istotne zmiany. Na południowy wschód od Kolna odrzuciliśmy nieprzyjaciela na przednie pozycje Łomży. Walki o znaczeniu lokalnym trwały na południe od Myszynca, północny wschód od Przasnysza i południe od Raciąży. — Na południe od Wisły nic nowego.

Walki pod Osowcem, Kolnem i Przasnyszem.

Berlin, 21. lutego. Naczelna kwatera donosi: Także wczoraj nie zaszła istotna zmiana w północno-zachodniej stronie Grodna. Na północ od Osowca, południowy wschód od Kolna i na froncie między Przasnyszem i Wisłą (na wschód od Płocka) walki trwają dalej. W Królestwie Polskim, na południe od Wisły, nie zaszło nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Cesarz Wilhelm o zwycięstwie w Prusiech Wschodnich.

Berlin, 19. lutego. Biuro Wolffa donosi, że cesarz o wyniku bitwy na Mazurach telegraficznie zawiadomił kanclerza państwa. W telegramie tym oddaje hołd kierownikowi armii i wszystkim współdziałającym żołnierzom, i powiada wkońcu: Radość moja z powodu wspaniałego sukcesu zmniejszyła się przez widok niegdyś tak bogatego szmatu ziemi, który długie tygodnie pozostawał w rękach nieprzyjaciela. Wyzwusił się z wszelkiego uczucia ludzkiego, nieprzyjaciel w bezmyślnej namietności uciekając, spalił prawie że ostatnie domy i ostatnią szopę. Nasz kraj mazurski jest pustynią. Stracono to, czego się nie da nigdy naprawić. Ale czuję, że jestem jednej myśli z narodem niemieckim, jeżeli słubuję, że to, co leży w mocy ludzkiej, stanie się, by obudzić nowe życie na tych ruinach.

Wojna niemiecko-francuska.

Niepowodzenie ofensywy francuskiej.

Berlin, 18. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera: Wczoraj awizowane nieprzyjacielskie próby wykonania ataku trwają z równą bezowocnością dalej. Na drodze Arras—Lille trwają jeszcze walki o mały kawałek naszych okopów, w które przedwczoraj nieprzyjaciel wtargnął. Liczba wziętych wczoraj na północny wschód od Reims jeńców jeszcze się powiększyła. Francuzi mieli tu też szczególnie krwawe straty i zrezygnowali z dalszych ataków. W Szampanii, na północ od Perthes, walka jeszcze trwa. Na wschód od tego miejsca zostali Francuzi przy ciężkich z ich strony stratach odparci. Trzymają się oni jeszcze tylko na kilku krótkich pozycjach naszych najprzedniejszych okopów. Wczoraj awizowana liczba jeńców zwiększyła się na 11 oficerów i 785 żołnierzy. W pełni nie udało się też ataki na nasze pozycje w Bouveuille—Vauquois (na wschód od lasu Argońskiego i na wschód od Verdun). Wzięte przez nas 13. b. m. wzgórze

365 i miejscowość Norroy, na północny wschód od Ponte a Mousson, zostały przez nas po gruntownym zniszczeniu tamtejszych francuskich fortyfikacji znowu opróżnione. Nieprzyjaciel nie podjął próby odzyskania bronią tych pozycji. Zresztą nie zaszło nic ważniejszego.

Berlin, 19. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna donosi: Na drodze Arras—Lille Francuzi wyparci zostali z części naszego rowu, który zajęli byli dnia 16. b. m.

W Szampanii ponownie po części wielkimi masami posunęli się naprzód. Ich ataki złamały się zupełnie pod ogniem naszym. Dalszych 100 jeńców dostaliśmy w ręce nasze. Zdobyte przez Francuzów dnia 16. b. m. krótkie kawałki rowu po części zostały przez nas odzyskane. Przy zgłoszonym ataku francuskim na Boureuilles—Vauquois wzięliśmy do niewoli nierannych pięciu oficerów i 479 żołnierzy. Na wschód od Verdun koło Combres Francuzi po początkowych sukcesach wśród ciężkich strat zostali odparci. W Wogezach zdobyliśmy wzgórze 600 na południe od Lusse i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Zacięta ofensywa francuska.

Berlin, 20. lutego. Naczelna kwatera ogłasza: W Szampanii, na północ od Perthes i Lesmenils rozpoczęli wczoraj Francuzi atak z wielkimi siłami. Wszelkie usiłowania przeciwnika, przełamania naszego frontu, spełzły na niczem. Na kilku mniejszych miejscach udało się mu wtargnąć w nasze najprzedniejsze rowy — tam walka trwa jeszcze. Zresztą został przeciwnik odparty z wielkimi stratami. Także na północ od Verdun zostały odparte francuskie ataki.

Koło Combres, po gwałtownym ogniu artyleryjskim, ponowili Francuzi ataki. Tu walka jest jeszcze w toku. We Wogezach zdobyliśmy szturmową pozycję nieprzyjacielską na wyżynach na wschód od Sulzern na przestrzeni 2 kilometrów oraz Reichsackerkop, na zachód od Monastern. O wyżyny na północ od Mühlbach walka trwa dalej. Metzeral i Sondernach obsadziliśmy po walce.

Dalsze gwałtowne walki na zachodzie.

Berlin, 21. lutego. Naczelna kwatera: Koło Nieuport najechał nieprzyjacielski okręt, wyładował min, na minę i zatonął. Nieprzyjacielskie torpedowce zniknęły w chwili ostrzeliwania ich. Na szosie Ghelnewt—Ypern, tudzież nad kanałem na południe od Ypern wzięliśmy po jednym rowie strzeleckim. Ujęliśmy kilku jeńców.

W Szampanii panował wczoraj, po ciężkich walkach ostatnich dni stosunkowo pokój. Koło Combres odparliśmy z wielkimi siłami i zaciętością prowadzone ataki francuskie, z ciężkimi dla wroga stratami. Ujęliśmy 2 oficerów i 125 żołnierzy.

W Wogezach ataki nasze postępują naprzód. W południowo-wschodniej okolicy Sulzern zajęliśmy Hohrothberg, wzgórze Hohrot, tudzież folwarki Bretzel i Widenk.

Naczelne dowództwo armii.

Francuski komunikat.

Urzędowe doniesienie francuskie z dnia 18. lutego po południu brzmi następująco:

Miedzy morzem i rzeką Oise nie zaszło nic nowego podczas nocy. Stwierdzono, że wykonaliśmy szczęśliwy atak, przez który zyskaliśmy dwa szeregi nieprzyjacielskich rowów strzeleckich na północ od Arras i zadali wrogowi znaczne straty. W dolinie Aisne, w odcinku pod Reims toczą się walki artyleryjskie, gdzie widocznie zyskujemy przewagę. W Szampanii, w okolicy Perthes, trzymamy całą okolicę, wczoraj i przedwczoraj zdobyta. Miedzy licznymi jeńcami, pojmanymi miedzy 16. i 17. lutego, są liczni oficerowie i żołnierze 6. i 8. aktywnego i 8. 10. i 12. rezerwowego korpusu. Nasze sukcesy w Argonach i nad Meusą doprowadziły nas do posiadania lasku na południe od Cheppy. Z okolicy miedzy Meusą i Wogezami niema nic do doniesienia.

Storpedowany parowiec francuski.

«Echo de Paris» donosi z Dieppe: Francuski parowiec «Dinorah» został w oddaleniu 16

mil od Dieppe storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Pomimo wielkiego uszkodzenia zdołał statek przy pomocy łodzi rybackich dopłynąć do Dieppe.

Wojna angielsko-niemiecka.

Churchill o działalności floty angielskiej.

Londyn, 17. lutego. Pierwszy lord admiralicy Churchill wniósł wczoraj w Izbie niższej budżet floty, przyczem wygłosił «exposé», podnosząc, że Anglia ma powód być zadowolona z dotychczasowego wyniku wysiłków i działalności floty. Były chwile, w których flota musiała się bardzo wysilić. Kontyngenty australijski, kanadyjski i indyjski były w drodze do Anglii, a potężna eskadra niemiecka znajdowała się na Cichym Oceanie. Naturalnie, że były straty, ale nie sądzę, — rzekł lord Churchill, żeby angielskie interesy żywotne mogły być narażone. Nasza odpowiedź nie będzie może zupełnie bezskuteczną. Niemcy nie użyją względem nas bezkarnie swego systemu korsarstwa i mordy. Mam wszelkie powody przypuścić, że zastosowana przez flotę angielską presja gospodarcza da się odczuć w Niemczech. Dotychczas nie chcieliśmy przeszkadzać przywozowi środków żywności. Nie udaremnialiśmy utrzymania bezpośredniego ruchu neutralnych okrętów do portów niemieckich, bez przeszkody dopuszczaliśmy do Niemiec artykuły, przewożone na okrętach neutralnych. Ale przyszedł czas, kiedy musi się rozważyć, czy państwu, które swoją polityką uchyla się ustawicznie od wszelkich zobowiązań międzynarodowych, nie należy odebrać korzystania z tych praw.

Nagrody za niszczenie niemieckich łodzi podwodnych.

Amsterdam, 20. lutego. «Handelblad» donosi: Admiralicya angielska podała w różnych portach do publicznej wiadomości, że wyznacza kapitanom i majtkom statków rybackich nagrody za zniszczenie nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Nagrodę 1000 funtów szterlingów (24 tysięcy koron) wyznacza się dla tego kapitana łodzi rybackiej, który albo zatopi albo schwyta nieprzyjacielską łódź podwodną; równą nagrodę otrzyma ten, kto udzieli informacji, prowadzących do zatopienia lub zdobycia nieprzyjacielskiego statku wojennego.

Kwotę 500 funtów wyznacza się za wiadomości o ruchach okrętów. Organ «Sea and Shipping» wyznaczył nagrodę 500 funtów pierwszemu angielskiemu okrętowi kupieckiemu, któryby zatopił niemiecką łódź podwodną. Ta kwota wzrosła w międzyczasie ze subskrypcji kilku właścicieli okrętów do 1160 funtów (27.840 koron). Inny przedsiębiorca okrętowy wyznaczył 500 funtów szterlingów dla drugiego okrętu handlowego, któryby zniszczył nieprzyjacielską łódź podwodną.

Storpedowany parowiec «Cambank».

Liwerpool, 21. lutego. Parowiec «Cambank» został storpedowany bez przestrzeżenia przez niemiecką łódź torpedową w drodze z Cardiff do Liwerpool na wysokości wyspy Agley. Trzech ludzi z załogi zostało wskutek eksplozyi zabitych, 2, którzy zeskoczyli z pokładu, utonęło, reszta została uratowana.

Okręt angielski z 2000 żołnierzy zatopiony.

Hamburg, 21. lutego. (T. B. K.) «Hamburger Nachrichten» donoszą ze Sztokholmu, że angielski transport wojskowy z dwoma tysiącami żołnierzy wraz z parowcem został zatopiony w kanale angielskim. «Goeteborger Afterblad», które otrzymało tę wiadomość, zauważa, że wiadomość pochodzi z zupełnie wiarygodnego źródła. Ponieważ wiadomość ta ani z Berlina ani z Londynu nie została potwierdzona, trzeba ją przyjąć z rezerwą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

O drogę do Konstantynopola.

Konstantynopol, 19. lutego. Naczelną kwatery donosi: Wczoraj z rana bombardowały angielskie i francuskie okręty wojenne zewnętrzne forty Dardaneli. Wystrzeliły mniej więcej 400 razy, jednak bez jakiegokolwiek skutku. Tylko jednego żołnierza zranił ułamek kamienia.

Konstantynopol, 19. lutego. Agencja telegraficzna „Milli” donosi: 8 angielskich i francuskich pancerników ostrzeliwało wczoraj przez 7 godzin zewnętrzne forty Dardaneli, nie potrafiły jednak zmusić armat fortecznych do zamknięcia. Nieprzyjaciel dał 600 strzałów z wielkokalibrowych i 15 cm dział. Trzy nieprzyjacielskie krążowniki są uszkodzone, pomiędzy nimi okręt admirałski. Po naszej stronie zabito jednego oficera i jednego żołnierza i zraniono lekko jednego żołnierza.

Wkroczenie Albańczyków do Serbii.

Nisz, 16. lutego. Serbskie biuro prasowe donosi: Wczoraj przekroczyli Albańczycy wielkimi masami naszą granicę w departamencie Prizrent. Wobec liczebnej przewagi nieprzyjaciela musiały się nasze wojska i władze cofnąć. Albańczycy ruszyli w kierunku Zapodu, Topoljany i Gławocznicy. W kilku miejscowościach udało się im przerwać linie telegraficzne i telefoniczne.

Nisz, 17. lutego. Serbskie Biuro prasowe donosi: Atak Albańczyków rozszerza się coraz więcej. Dotychczas wpadły w ich ręce Zapod, Topoljana, Gławocznica, Vrbnica, Djuri i Vraniszte. Albańczycy ruszają na wschód od Djuri na Kuru Derwent.

Podczas odwrotu naszego mieliśmy stu ludzi niezdolnych do walki, w tem dwóch oficerów. Niema wiadomości o losie garnizonu w Djuri, który nie mógł się na czas cofnąć.

Konflikt Chiny z Japonią.

Londyn, 16. lutego. „Times” donosi z Pekinu: Konferencje chińsko-japońskie, które zajmują się żądaniami Japonii, zostały zawieszone. Poseł japoński nie chce dalej brać udziału w tych konferencjach, aż Chiny zgodzą się na dyskusję nad wszystkimi żadaniami w tej formie, jak je pierwotnie postawiła Japonia. Poseł chiński w Tokio stara się rząd japoński skłonić do zmiany stanowiska.

Gorączkowe przygotowania wojenne.

Berlin, 19. lutego. „Tägliche Rundschau” donosi z Hagi: Wedle doniesienia „Daily Chronicle” z Tokio, zarządza Japonia wielkie przygotowania wojskowe. We wszystkich arsenałach wojennych wre gorączkowa praca. Japońskie okręty, które jeszcze przed kilku tygodniami operowały w archipelagu południowym, powróciły wszystkie prawie do portów japońskich i odplynęły następnie na wody chińskie. Dwa dziesiąta tysięcy marynarskiej piechoty wsadzono w ostatnim tygodniu na 16 okrętów wojennych. Około 35 japońskich statków wojennych krąży u wybrzeża chińskiego.

Bar. Burian w głównej kwaterze.

Minister spraw zagranicznych bar. Burian udał się w towarzystwie radcy legacyjnego hr. Hoyosa do miejsca siedziby naczelnego komendy wojskowej. Tam przybył kanclerz państwa Bethmann-Hollweg w towarzystwie posła Stumma, aby odpowiedzieć na wizytę, jaką niedawno bar. Burian złożył w niemieckiej głównej kwaterze.

Wybór prezesa Koła polskiego.

Dnia 20. b. m. zeszło się Koło polskie na posiedzenie. Przybyło 51 posłów i wielu członków Izby panów i posłów sejmowych.

Przebieg posiedzenia Koła polskiego był następujący: Obrady zajął dr. Leo, zawiadomił o swem ustąpieniu i zaznaczył, że rezygnacja jego nie miała nic wspólnego z nominacją dra Morawskiego ministrem dla Galicyi. Posłowie: Czajkowski, Średniawski i German podziękowali ustępującemu prezesowi za dotychczasową działalność.

Wiceprezes dr. German referował wniosek na zmianę statutu, który po dyskusji przyjęto większością 44 głosów. Nastąpił wybór prezesa. Biliński otrzymał 49 głosów, 2 kartki były próżne.

Następnie wprowadzono do sali dra Bilińskiego, który objawiając przewodnictwo, wygłosił dłuższą mowę. Podziękowawszy za wybór, rozwinął szerszy pogląd na obecną sytuację, nawiązując do dzisiejszych stosunków w Galicyi. Podniósł też dzielność Legionów polskich, omówił akcję, zdążającą do ulżenia nędzy w Galicyi i sprawę wychodźców galicyjskich, rozrzuconych po różnych krajach monarchii.

Po mowie nowego prezesa Koła polskiego zgłoszono wiele wniosków. Między innymi zgłoszono wniosek o uruchomienie parlamentu, o cofnięcie rozporządzenia, co do osiedlania się adwokatów galicyjskich we Wiedniu, wreszcie podniesiono protest przeciw niektórym członkom wiedeńskiej Rady miejskiej z powodu wiadomego ich wystąpienia.

Odezwa.

Lud polski na Śląsku dźwiga na sobie ciężkie brzemie wojny i liczne opłakując straty, śledzi z obawą mnożące się wyłomy w swej budowie gospodarczej i narodowej. Czemże są jednak nasze troski i straty wobec okropnego losu, jaki stał się udziałem większości narodu polskiego i większości ziem polskich. Oto słowa księcia biskupa krakowskiego: »Cała niemal Polska jest jednym polem bitwy, pooranem rowami strzeleckimi, poszarpanem granatami, pełnem zgłiszcz i zwalisk.«

Czytaliśmy opisy tego polskiego poboju, opisy, które ścinają krew w żyłach. Czytaliśmy o tysiącach wsi zniszczonych, spalonych, o setkach miast i osad zrujnowanych, o licznych kościołach zburzonych! Czytaliśmy o ludności, pozbawionej wszelkiego dobytku, żywności i dachu nad głową, mrącej z głodu, żywiącej się padliną, marznącej w jamach ziemnych. A opisy te stwierdzone zostały przez urzędowe świadectwa, które nie zostawiają żadnej wątpliwości.

Wieści straszne o spustoszeniach ziemi polskiej dotarły już wszędzie. Obudziły się sumienia, zabiły współczuciem serca, wyciągnęły się z ratunkiem ręce i to nie tylko rodaków, ale i obcych, nie tylko w Europie, lecz w całym cywilizowanym świecie. Płyną liczne składki do komitetów w Szwajcarii, w Ameryce, a przede wszystkim na ręce biskupa krakowskiego, który pierwszy głos podniósł, wołając o ratunek dla Polski, do komitetu poznańskiego, do centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie, oraz do komitetu szwajcarskiego, na czele którego stoją najślawniejsi i najlepsi synowie naszego narodu: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, oraz tak znany i zasłużony długoletni przyjaciel Śląska, Antoni Osuchowski.

Czyż Śląsk beczynnym patrzyć będzie na cierpienia rodaków i na zabiegi innych, by tym cierpieniom ulżyć? Czy zapomni, że dotychczas on to właśnie był tą częścią ziemi polskiej, dokąd płynęły z całej ojczyzny liczne ofiary na potrzeby kulturalno-narodowe ludu, — że od pierwszej chwili przebudzenia się polskiej duszy na Śląsku rodacy bliżsi i dalsi a przedewszystkiem z Królestwa Polskiego, zasilali wciąż tysiącami i krociami tysięcy instytucje nasze, — że byliśmy przez dziesiątki lat tem dzieckiem ukochanem, którego pierwsze kroki wspierała miłośnie i ofiarnie Polska cała? Zaiste gdybyśmy teraz czynem nie okazali wdzięczności naszej i nie pospieszyli z pomocą i ofiarą, na jaką nas stać, którzy jesteśmy przez wojnę stosunkowo oszczędzeni, — to stalibyśmy się niegodnymi imienia Polaka, tego imienia, które teraz wszystkie narody z szacunkiem i współczuciem powtarzają. I nie byłoby dla nas miejsca w domu rodzicielskim, gdy ten po burzy wojennej i wielkomiernym poniżeniu ze zgłiszcz i rumowisk wskrze-

szony dla wszystkich wiernych synów otworzył swe podwoje!

W Cieszynie, dnia 18. lutego 1915.

KOMITET RATUNKOWY:

Paweł Bobek m. p., Ks. Jan Budny m. p., Dr. Antoni Dyboski m. p., Dr. Ernest Farnik m. p., Hilary Filasiewicz m. p., Piotr Feliks m. p., Poseł Franciszek Halfarm m. p., Zofia Kiedroniowa m. p., Ks. Józef Londzin m. p., Dr. Jan Michejda m. p., Ks. Franc. Michejda m. p., Józef Machalica m. p., Ks. Piotr Moron m. p., Ks. Jan Stonawski m. p., Wiktor Schmidt m. p., Bolesław Włodek m. p.

W celu przeprowadzenia akcji ratunkowej na Śląsku zostało po myśli powyższej odezwy wybrane prezydium, w skład którego wchodzi: Ks. Józef Londzin jako prezes, ks. Franciszek Michejda jako zastępca prezesa, dr. Antoni Dyboski jako sekretarz, Hilary Filasiewicz jako skarbnik. Prezydium zaś, uzupełnione przez dwóch członków, ks. Jana Budnego i p. Zofię Kiedroniową, tworzy ściślejszy komitet wykonawczy.

Ten komitet wykonawczy uprasza najgoręcej o składki choćby najmniejsze, które przesyłać należy dla komitetu ratunkowego na ofiary wojny na ziemiach polskich do polskich instytucji kredytowych, t. j. do Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie i do Cieszyńskiego Banku kredytowego w Cieszynie albo też na ręce skarbnika.

Od redakcyi: Umieszczając powyższą odezwę, przyłączamy się do powyższej prośby najgoręcej i spodziewamy się, że społeczeństwo polskie na Śląsku austriackim uwzględni wielkość nieszczęścia, jakie dzisiejsza wojna na całą Polskę spowodowała, pospieszy chętnie z pomocą i złoży grosz wdowi dla naszych rodaków, aby chociaż tym sposobem ulżyć ich nędzy i osłodzić im gorzkie dni niedoli.

Podpisana redakcja pośredniczyć też będzie chętnie w zbieraniu składek, jakie do niej dla pomienionego komitetu ratunkowego wpłyną. Szczęść Boże!

Sadźmy wczesne ziemniaki.

Kilkakrotnie pojawiły się notatki w naszym piśmie o użytkowaniu błon i innych wolnych przestrzeni pod uprawę wczesnej karmy dla bydła i wczesnych ziemniaków, celem uzupełnienia braków, jakie nastąpić muszą przez zmniejszenie warsztatów pracy rolnej, odciecie lub utrudnienie dowozu z innych krajów mniej dotkniętych, jak Galicya, klęskami wojny. Cała prasa niemiecka żywo zajęła się tą kwestyą i w drodze komunikatów, nadsyłanych od czynników miarodajnych, rozpoczęła propagandę, która będzie zapewne doniosła w skutkach, a u nas powinna wzbudzić jak najdalej idące naśladownictwo. — W dziennikach niemieckich czytamy:

»Zapotrzebowanie ziemniaków jest obecnie coraz większe. Ziemniak zastępuje dziś inne środki żywności. — Mąka ziemniaczana służy jako przymieszka do chleba, ażeby zapasy zboża dłużej wystarczyły. Wobec tego trzeba dbać o to, ażeby zapasy ziemniaków były jak największe. W tym celu należy sadzić rychłe gatunki ziemniaków. Sadzić nie tylko na polach, gdzie je dotąd sadziliśmy, lecz wszędzie, gdzie tylko można. Ziemniak nie wymaga wiele od ziemi.

Należy o tem pamiętać nie tylko po wsiach, ale także w miastach! Ile to parcel budowlanych od lat czeka na budowlę, a tymczasem ziemia pożytku nie przynosi! Te wszystkie grunta należałoby zasadzić ziemniakami. W tym roku zapewne mało kto będzie chciał budować, bo czasy niepewne i brak pieniędzy. Niech odda zatem grunt pod ziemniaki.

W Berlinie związki właścicieli domów i gruntów założyły osobne towarzystwo, mające na celu sadzenie ziemniaków. W samym Berlinie i gminach, stanowiących tak zwany wielki Berlin, jest odłogiem leżących parcel budowlanych.

nych około 3000 morgów. Na nich zasadzone będą ziemniaki.

Wszyscy zaś pamiętajmy o tem, aby wszędzie, gdzie można, sadzić wczesne ziemniaki.

Z Cieszyna i okolicy.

Przewielebnemu Duchowieństwu i pp. organistom zwracamy uwagę, że wyszła nakładem »Dziedziectwa« broszurka, zawierająca krótkie nabożeństwo w czasie wojny. Na pierwszym miejscu rzewna, pokutna pieśń »Przed oczy Twoje«, którą też umieściliśmy w dzisiejszym numerze. Prześliczny tekst św. Augustyna nadaje się prawie teraz na Wielki Post, a mianowicie tego roku podczas wojny wszechświatowej przy nabożeństwach pasyjnych, po Gorzkich żalach, Drodze krzyżowej i t.d. Głębokie myśli pieśni tej uwydatnia precyzyjną melodię, której dostarczamy (z towarzyszeniem organu) każdemu żądającemu jej bezpłatnie (za zwrotem kosztów przesyłki). Jest naszym życzeniem, by ta błagalna pieśń na przemian z podobną pieśnią »Święty Boże« rozbrzmiewała po naszej śląskiej ziemi i wyblagała u Najwyższego łaskę spokojnych czasów. Do tego trenu dodane modlitwy w czasie wojny, za żołnierzy i modlitwa Ojca św. Benedykta XV. o pokój. Broszurka wydana w zgrabnym formacie, wydrukowana na pięknym papierze, zaopatrzona w aprobatę ks. bisk. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie, wyszła nakładem »Dziedziectwa« błog. Jana Sarkandra. 1 egz. kosztuje 10 h, 100 egz. 9 K; przy większych zamówieniach jeszcze taniej. Zamówienia prosimy adresować: »Dziedziectwo błog. Jana Sarkandra«, Cieszyn (gdzie także można otrzymać nuty z melodią do trenu), albo Sekretariat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4, II. piętro.

Droga krzyżowa w kościele Braci Miłosiernych w Cieszynie odbywa się co piątku o godz. 1/26. wieczorem.

Prośba. Proszę usilnie tego mężczyznę, który z końcem listopada 1914 opowiadał pewnej pani we Fryszacie, iż syn jego znajduje się razem z moim zięciem p. Franciszkiem Fójciakiem, nauczycielem z Łazów, w niewoli w Moskwie, o bezwzględne podanie swego adresu, celem zasięgnięcia bliższych wiadomości. — Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzonej, p. Cieszyn.

Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie donosi, że z powodu nieprzyjmowania listów przez pocztę rosyjską, lecz tylko kart korespondencyjnych i to z państw neutralnych, nie powinno się nadal przysyłać do Galicji wschodniej, względnie ewentualnie do innych krajów i państw listów. Aby jednak utrzymać możliwość porozumiewania się naszych rodaków-uchoźców i nadal z ich rodzinami we wschodniej Galicji ew. i innych krajach i państwach, Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« zamówił karty korespondencyjne poczty rumuńskiej, po które chcący je nabyć zechcą się zwrócić za kilka dni pod podanym wyżej adresem, dołączając znaczek pocztowy za 20 halerzy. Zatrzymane z powyższego powodu do przesyłki do Galicji wschodniej, względnie innych krajów i państw listy po otrzymaniu z Rumunii pocztowych kart korespondencyjnych zwróci się nadawcom celem przepisania ich.

Dla uczczenia pamięci ś. p. dra Józefa Zaleskiego, prezesa Tow. rolniczego, złożył na »Macierz Szkolną« p. Andrzej Wałach, rolnik i kierownik Spółki spożywczej w Bystrzycy 3 K w nadziei, że i inni rolnicy i Kółka rolnicze pójdą za jego skromnym przykładem.

Z listy strat kompanii śląskiej Legionów polskich. Podana przez porucznika p. Przepilińskiego »Wiadomościom Polskim« lista strat mieści następujące nazwiska poległych i rannych legionistów kompanii śląskiej w walkach koło Pasiecznej od 31. stycznia do 6. lutego b. r.: Zabici: plutonowy Rudolf Nardelli, nauczyciel z Dąbrowy, Karol Kobiela (z Karwiny), Julian Bednarczuk, Jan Greń i Franciszek Chmiel. Ranni: podporucznik Jan Łysek, plutonowy Józ. Cwiękała, Franciszek Kalarus, Franciszek Maciejczyk, Jan Pyka, Karol Macura, Marcełi Gazda, Józef Czyż, Władysław Waszko, Teodor Węgrzyn, Władysław Senko, Franciszek Buryan, Władysław Pieczonka, Henryk Brykajło, Adolf Janik i Antoni Herman. — Ś. p. Rudolf Nardelli w walkach tych mianowany został plutonowym i odznaczony złotym medalem waleczności.

Wiadomości o wybrakowanych koniach wojskowych. Komitet subwenc. w Opawie odniósł się telegraficznie do Komitetu aprowizacyjnego w Cieszynie z zawiadomieniem, iż licytacja wybrakowanych koni wojskowych ze względu na niebezpieczeństwo zaraźliwej nosacizny (ozgrzywiny) nie odbędzie się. W piśmiennym doniesieniu podaje Komitet subwencyjny do wiadomości, iż według zasięgniętych informacji wszystkie szpitale dla koni w Opawskim, z wyjątkiem Komarowa, zarażone są nosacizną, wobec czego niema na dłuższy czas żadnych widoków uzyskania koni wojskowych dla naszych rolników.

Z Karwiny. (Samobójstwo 12-letniego chłopca.) W ubiegłym tygodniu powiesił się tu 12-letni chłopiec, nazwiskiem J. Glac. Chłopiec ten był chorobliwego usposobienia i trochę upośledzony na umyśle. Szalonego kroku dokonał prawdopodobnie w przystępie jakiegoś napadu choroby.

Z Poręby. Od czasu, kiedy nasz kierownik szkoły odszedł do wojska, nie mamy nikogo, co by potrafił grać nam dobrze na organach w kościele orłowskim. Są wypadki, że lud, chcąc śpiewać nową pieśń, musi ją śpiewać bez organ. Brak grania daje się tem więcej odczuć, że śpiewak niekiedy znacznie śpiewać za wysoko, a następnie on sam ani lud na kościele nie potrafi melodyj wyciągnąć, co oddziaływa bardzo ujemnie na wszystkich. Aby złemu przynajmniej po części zaradzić, postanowiło grono nauczycielskie w Porębie ćwiczyć z dziećmi szkolnymi nasze piękne pieśni kościelne. To też śpiewały dzieci w czasie świąt Bożego Narodzenia bardzo pięknie kolędy na dwa głosy. Ale i teraz czynią nam często miłą niespodziankę, śpiewając nam nasze rzewne pieśni, dostosowane do uroczystości święta, a zawsze dwie lub nawet trzy podczas mszy św. Spostrzegłem, że dużo dzieci śpiewa z kartek, gdyż nie mają książek modlitewnych. Daje się więc odczuwać brak odpowiedniego i taniego śpiewniczka dla dzieci. Dzieci śpiewają same, bez wtórowania organ, gdyż niema, jak powiedziałem wyżej, kto by nam umiał zagrać nasze polskie pieśni. A jednak należałoby do parafii orłowskiej trzy bardzo licznie zaludnione gminy a połowa ludności katolickiej jest polską. A śpiewu dobrego, kojącego zbolęłe serca, tak nam potrzeba! Dla pochwały grona nauczycielskiego trzeba dodać, że popiera cele katolickie jeszcze w inny sposób. Otóż jakem się dowiedział, dało się zapisać w całości w poczet członków »Związku polskich katolików w Łazach«. Także na polu oświatowym jest ono bardzo czynne. Oprócz odczytów urządza pilnie przedstawienia religijno-polityczne, a ludność darzy swych dzielnych nauczycieli zaufaniem, gdyż zawsze zjawia się bardzo licznie na sali. Za dotychczasową błogą działalność należy się im z naszej strony szczerze podziękowanie i wdzięczność. Oby jak najdłużej pozostali między nami, pracując tak dalej dla Boga i ludu!

Z Górnej Suche. (Samobójstwo 80-letniego starca.) Dnia 14. b. m. powiesił się tu na płocie 80-letni wymownik Henryk Tomica. Samobójstwa dokonał podobno z nędzy.

Myśli i zdania.

Żadna sprawa nie jest dobrze poczęta w samej rzeczy, która nie jest wprzód ukończona w myśli. Stanisław Lubomirski.

Tylko użyteczność stanowi między ludźmi różność. Stanisław Staszyc.

Klejnót rozumu w cichym siedzi sklepie, Młyn wietrzny, chociaż nie ma co mleć, trzepie. Elżbieta Drużbacka.

Nie ten u mnie żył długo, kto wiek przeżył długi, lecz kto życie wielkimi ozdobił zasługami. Adam Naruszewicz.

Rozmaiteści.

Zgon arcybiskupa Likowskiego. Poznań, 21. lutego. Wczoraj o godz. 7. wieczorem zmarł dr. Likowski, arcybiskup dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. Ś. p. arcybiskup Likowski zajmował swoje arcybiskupie stanowisko dopiero od 14. września 1914. Urodzony w Poznaniu 26. września 1836 r., tam pobierał nauki i tamże został wyświęcony na księdza w r. 1861. W uznaniu wielkiej wiedzy i zdolności, mianowano go wkrótce profesorem, a później także regensem seminaryum duchownego. W r. 1887 został biskupem-sufraganiem poznańskim. Przetrwiał on cały okres prześladowań i chociaż czuł po polsku, był w sferach berlińskich zawsze dobrze widzianym. Pomimo tego dopiero po upływie 3 lat od śmierci arcybiskupa Stabilewskiego w samym początku obecnej wojny zgodził się rząd niemiecki na mianowanie ś. p. Likowskiego arcybiskupem-prymasem gnieźnieńsko-poznańskim.

Do rolników. Minister rolnictwa wydał odezwę do rolników austriackich, w której podnosi, że od tegorocznej pracy wiosennej więcej zależy niż w latach pokoju. Dzisiaj od dobrych zbiorów rolnictwa zależy bitność naszej armii i otucha obywateli. Koniecznym jest nie pozostawić najmniejszego kawałka ziemi bez uprawy, a przede wszystkim należy wysiewać te rośliny, które potrzebne są bezpośrednio do wyżywienia ludzi. Minister wylicza szereg produktów rolniczych, które w pierwszej linii mają być uprawiane, jak pszenica, żyto i t. d. Podnosi wagę ogrodu domowego na wsi i zaznacza, że wobec wielkich zapasów cukru w monarchii znaczne ograniczenie zasiewu buraków cukrowych jest uzasadnione, a także wskazane. Minister w końcu zaleca oszczędzanie ziarna na zasiew, poleca dobre obrabianie roli i obfite nawożenie. Rośliny potrzebne na paszę mają być zasiewane tylko w takich rozmiarach, jakie odpowiadają stanowi bydła.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃSKU. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór napojów.

Przebiegłe i słynne kucharze, piwo czyste.

Bogaty wybór wina butelkowych i wyzyskowych.

Zimny i ciepły bufet.

O licznym odwiedzieniu uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkłady na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na tygodnie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na tygodnie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 26. lutego 1915.

Nr. 17.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błę. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

W Prusach wschodnich 100.000, w Galicyi 40.806 rosyjskich jeńców.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wielka zdobycz wojenna.

Wiedeń, 22. lutego. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Na froncie w Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej walki artylerji i utarczki. Odosobnione ataki nieprzyjaciela zostały bez trudu odparte.

W Karpatach miały miejsce liczne ataki rosyjskie, które w zachodnim odcinku trwały także przedwczoraj. Wszystkie te usiłowania przedostania się do linii naszych przeszkód rozbiły się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Na południe od Dniestru rozwinęły się walki w większych rozmiarach. Silniejszą grupę nieprzyjacielską wczoraj po dłuższych walkach odparto. Zabraliśmy 2000 jeńców, 4 armaty i wiele materiału wojennego.

W oficjalnym komunikacie rosyjskim sumę 29.000 jeńców, których zabrali wojska nasze od końca stycznia aż do czasu z przed kilku dni w walkach karpackich, uznano za fałszywą. Liczba ta tymczasem zwiększyła się na 64 oficerów i 40.806 żołnierzy. Do tego dodać jeszcze należy 34 karabiny maszynowe i 9 armat.

Dalsze zwycięstwa na froncie w Karpatach.

Wiedeń, 23. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem nie zaszło nic istotnego. Zamglone powietrze przeszkodziło w zachodniej Galicyi w prowadzeniu walki artyleryjskiej i wogóle w potyczkach.

Na froncie w Karpatach odrzuciliśmy rosyjskie ataki z wielkimi, jak zwykle, stratami dla nieprzyjaciela. Wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 550 żołnierzy.

Walki na południe od Dniestru trwają dalej. Na polu walki udało się kroackim oddziałom pomyślnymi atakami wyprzeć Rosyan z wielu miejscowości, zająć wzgórze silnie obsadzone przez nieprzyjaciela i uzyskać wolną przed nami przestrzeń.

Walki nad Sanem, w Karpatach i na południe od Dniestru.

Wiedeń, 24. lutego. Urzędowo donoszą: Na froncie polsko-galicyjskim, pominawszy poszczególne żywe walki działowe i potyczki w niektórych miejscach, panował po większej części spokój. Sytuacja w Karpatach na ogół niezmieniona. We wczorajszych walkach nad górnym Sanem zdobyto jedno wzgórze i wzięto do niewoli 5 oficerów i 198 żołnierzy.

Na północ od siódła przy Wołowcu, próbował nieprzyjaciel, wykorzystując zamieć śnieżną, zaciętkim atakiem wdrzeć się na stanowiska, zajęte przez nasze wojska. Atak został odparty

z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Ujęliśmy 300 Rosyan. Walki na południe od Dniestru wzmagają się i rozszerzają.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Nasi pod Stanisławowem.

»Pesti Hirlep« donosi: Wojska nasze pędzą przed sobą Rosyan na północ od Kołomyi i Nadwórny. Wojska rosyjskie nie mogły się nigdzie utrzymać.

W połowie drogi do Stanisławowa zgromadzone szybko rezerwy rosyjskie zatrzymały się na czas krótki, ale z powodu terenu, niepomysłnego dla Rosyan, cofnęły się w stronę Stanisławowa.

Wojska nasze ścigają wszędzie nieprzyjaciół. Nasza konnica stoczyła w pobliżu Stanisławowa walkę z nieprzyjacielską strażą tylną. Walka, w której później wzięła udział nasza piechota, trwa dalej.

Stanisławów przez nasze wojska obsadzony.

Petrograd, 22. lutego. »Vossische Zeitung« donosi: (Rosyjskie sprawozdanie.) Wielki sztab generalny ogłasza: W Galicyi południowej obsadził nieprzyjaciel Stanisławów.

Budapeszt, 24. lutego. Sprawozdawca wojenny »Esti Ujsag« donosi: Walka o Stanisławów trwa z niezmienną gwałtownością. Od czasu, gdy Rosyanie usadowili się na wzgórzach koło Stanisławowa, wywiązała się tam poważna bitwa, trzecia już na krótkiej przestrzeni między Nadworną a Stanisławowem.

Walka w Karpatach.

Budapeszt, 23. lutego. Sprawozdawca wojenny »Az Est«, Franciszek Molnar, donosi co następuje:

Z tak zwanych walk w Karpatach rozwinęła się jedna wielka bitwa w Karpatach. Rozwijanie się to z powodu właściwości terenu górskiego trwało bardzo długo, może jednak obecnie być nazwane największą bitwą górską, jaką zna historia wojenna. Na skałach, pokrytych śniegiem, w dziko romantycznych dolinach i gęstych lasach odbywa się walka. Efekty dnia są tak nadzwyczajnie ciężkie i przytem tak drobiazgowe, że sztab generalny wieczorem dopiero z kilkuset sprawozdań ustalić może wynik. W bitwie tej, która tak bardzo przypomina walki przeszłych wieków, z natury rzeczy front ma tendencję do skracania się i zgęszczania. Dzieje się to nad Dunajcem i na linii Białej, jako też przy Dukli, gdzie przeciwnicy stoją okopani naprzeciw siebie, podczas gdy na wschodzie, gdzieśmy już wyszli z gór, strategia oddycha pełną piersią i swobodnie się może rozwijać.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zniszczenie 10. armii rosyjskiej. — 100.000 jeńców.

Berlin, 22. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi: Pościg po bitwie zimowej na Mazurach jest zakończony. Przy przeszukiwaniu lasów na północny zachód od Grodna i przy zgłoszonych w ostatnich dniach walkach w obrębie Bobra i Narwi, dotąd wzięto do niewoli jednego generała komenderującego, dwóch komendantów dywizji, czterech innych generałów i w przybliżeniu 40.000 żołnierzy, a dalej 75 armat i niestwierdzoną jeszcze dotąd liczbę karabinów maszynowych obok innego materiału wojennego.

Ogólny łup w walce zimowej na Mazurach wzrasta więc do dzisiaj do siedmiu generałów, przeszło 100.000 żołnierzy w jeńcach, przeszło 150 armat i bliżej jeszcze niestwierdzoną ilość materiału wojennego, w tem karabiny maszynowe.

Ciężkie działa i amunicję nieprzyjaciel niejednokrotnie zakopał albo zatopił w jeziorach. Tak koło Loetzen i w jeziorze Widminner wykopaliliśmy, względnie wydobyliśmy z wody, 8 ciężkich dział.

Dziesiątą armię rosyjską generała bar. Sieverssa można więc uważać za zupełnie zniszczoną.

Nowe potyczki poczynają się rozwijać koło Grodna i na północ od Suche Woli.

Zgłoszone walki na północny zachód od Osowca i Łomży, jako też koło Przasnysza toczą się dalej. W Polsce na południe od Wisły nic nowego.

Od Prus do Rawki ciągłe walki.

Berlin, 23. lutego. Naczelna kwatera donosi: Ataki rosyjskie w północno-zachodniej stronie Grodna, przy pomocy szybko nowo zebranych sił, odparliśmy ze strasznymi stratami dla wroga.

Liczba dział, zdobytych po bitwie zimowej na Mazurach, wzrosła do przeszło 300, w czem 18 ciężkich.

Na północny zachód od Osowca, na północ od Łomży i koło Przasnysza trwają dalej walki.

Nad Wisłą, na wschód od Płocka, wtargnęliśmy dalej w kierunku Wyszogrodu.

W Królestwie Polskiem i na południe od Wisły odparliśmy atak rosyjski dywizji na nasze pozycje nad Rawką.

Walki na Litwie i pod Skierniewicami.

Berlin, 24. lutego. Naczelna kwatera donosi: Nowy atak nieprzyjacielski z Grodna został odparty bez trudu. Na południowy wschód od

Augustowa udało się wczoraj Rosyjanom przekroczyć w dwu miejscach Bóbr. Pod Sztabinem odparliśmy wroga, w okolicy Krasnego boru jest walka w toku. Pod Przasnyszem wpadło 1200 jeńców i dwa działa na nasze ręce. Na wschód od Skierniewic został odparty nocny atak Rosyan.

Naczelne dowództwo armii.

Prasa niemiecka o zwycięstwach na Mazurach.

Berlin, 23. lutego. (TBK.) Cała prasa wyraża żywe zadowolenie z powodu ostatecznych wyników zimowej bitwy na Mazurach. »Deutsche Tageszeitung« pisze: Zupelne zniszczenie 10. armii rosyjskiej oznacza, że więcej jak 200 tysięcy żołnierza rosyjskiego w tej bitwie zginęło. Oczywiście także artyleria została zniszczona. Rozchodzi się tu o wielki moment dziejowy, co do którego pod względem wojskowym i ze względu na liczbę Sedan i Lipsk pozostają w tyle. Także »Vossische Zeitung« porównuje liczbę poległych pod Sedanem z liczbą podaną w wczorajszym komunikacie i sądzi, że bez wątpienia rosyjskie straty przewyższają znacznie francuskie pod Sedanem. »Berliner Tageblatt« pisze: Tylko szczątki zdołały uciec na linię Narwi i Bobra. Największe straty poniosła rosyjska artyleria przez zniszczenie jej materjału. Postąpiliśmy znów o krok naprzód do rozstrzygnięcia i do zawarcia pokoju. Cześć należy się dowództwu, sława zwycięskiemu wojsku. »Börsenzeitung« wyraża się: Nasze serca są przepełnione podziwem i wdzięcznością dla wielkiego stratega, któremu jako nadzwyczajnie utalentowanemu wodzowi poszczęściło się ponownie przezwyciężać nieprzyjacielskie masy wypędzić za granicę, a rosyjski parowy walec nauczyć czegoś kroku. Nie możemy nic innego uczynić, jak wielbić z głębi serca oswobodziciela Prus Wschodnich, a cesarzowi być wdzięcznymi, że z chwilą wybuchu wojny tego człowieka sobie przypomniał. Dziś imię jego brzmi jak chluba i dziękczynienie: Hindenburg.

Rosyjskie sprawozdania.

Z powodu ostatnich zwycięstw naszych połączonych wojsk piszą dzienniki rosyjskie o naszej przewadze, przyczem opisują działanie ciężkich dział. Korespondent dziennika »Russkoje Słowo«, A. Antonow, pisze: »Gdy ciężkie niemieckie działa 9- i 11-calowe rozpoczną swoją robotę w nocy, czerwieni się całe niebo. Pod Skierniewicami używają Niemcy także dział 16½-calowych. Kule lecą tak szybko jedna po drugiej, że słyszy się nieprzerwanie ich wycie. Ziemia i powietrze drgają. Widnokrąg pokrywa się gęstym dymem. Najwięcej rannych rosyjskich, to ofiary tego morderczego ognia. Niemcy biją się jak dzicy. Są niezmierni w walce. Temu samemu dziennikowi donosi jego sprawozdawca Ranow, donosząc o działaniu ciężkich dział austriackich, pisze: »O takich strzałach nie miał człowiek dawniej pojęcia. Cwierć płaszcza z kuli tego działa, którą znaleziono, ważyło 1½ puda. Jedna taka kula na pewnej stacyi cały wagon z ciepłymi ubraniami, przysłany z carskiego składu, rozbiła w strzępy. Odpadki kuli ważą więcej niż dwa funty.« — O Bukowinie pisze się, że Rosyjanie cofają się ze względów strategicznych.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Flandryi i Francyi.

Berlin, 22. lutego. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera ogłasza: Na wschód od Yperu wczoraj znów zajęliśmy jeden rów strzelecki. Kontrataki nieprzyjacielskie na zyskane stanowiska pozostały bez rezultatu. W Szampanii także wczoraj panował stosunkowo spokój. Liczba wziętych przez nas do niewoli Francuzów w ostatnich tamtejszych walkach podwyższyła się na 15 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela w zabitych okazały się nadzwyczajnie wielkimi. Na nasze stanowiska na północ od Verdun nieprzyjaciel wczoraj i dzisiaj w nocy podjął bezskuteczne ataki. W Wołozach po walce zajęto miejscowości Hohrod i Stossweier. Zresztą nic nowego.

Berlin, 23. lutego. Naczelną kwatera donosi: Twierdzę Calais obrzucono gęsto bombami w nocy z 21. na 22. lutego.

W Szampanii, pod i na północ od Perthes, atakowali wczoraj Francuzi ponownie, chociaż ze zmniejszonymi siłami. Wszystkie ataki rozbiły się w naszym ogniu. Koło Ailly-Apremont odrzuciliśmy Francuzów do ich pozycji, po początkowych, pomyślnych dla nich wynikach.

We Wołozach zdobyliśmy szturmem siedło górskie na północ od Mühlbach. Zresztą nic szczególnego.

Zawzięte walki w Szampanii.

Berlin, 24. lutego. Naczelną kwatera donosi: W okolicy Parthes (w Szampanii) zaatakowali Francuzi wczoraj po południu w siłę dwu dywizyi piechoty. W kilku miejscach doszło do zawziętych walk na bliską odległość, rozstrzygniętych na naszą korzyść. Wroga wyparto z ciężkimi stratami na jego pozycje.

We Wołozach postąpiły nasze ataki w kierunku Sulzern i Ampfersbach (na wschód od Stossweier). W utarczkach ostatnich dni ujęliśmy 500 jeńców. Poza tem nie zaszło nic szczególnego.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Komunikat angielski.

Biuro Havasa podaje wedle »Neue Züricher Zeitung« pod dniem 20. b. m. następujące sprawozdanie generała Frencha: W ostatnich dniach rozwinął nieprzyjaciół żywą czynność na południowy wschód od Yperu. Walka w tej części frontu była w niektórych miejscach bardzo zacięta, a nawet w jednym albo w dwóch miejscach udało się Niemcom zająć kilka naszych rowów strzeleckich. Na jednym z tych miejsc pozostało 60 trupów na polu walki. Rozbiliśmy jeden nieprzyjacielski rów strzelecki i ujęliśmy pewną liczbę jeńców. Nasze wojska przeszły z wielką brawurą do kontrataków, pomimo terenu przekopanego rowami strzeleckimi. W nocy z 15. na 16. lutego zaatakowano nas na północ od kanału Yperu. Następnej nocy podjęto podobny atak około Neukapelle. Oba ataki odparliśmy łatwo ze stratami dla nieprzyjaciela. Cały niedawno uzyskany teren został utrzymany i oszańcowany. Nad Lys odpowiadała nasza artyleria skutecznie na ogień niemiecki, który w ostatnich dniach wzmógł się. Nasi lotnicy wykonali pomyślne loty wywiadowcze i podjęli ze skutkiem walkę z lotnikami nieprzyjacielskimi. Jeden samolot nieprzyjacielski wypędzili, drugi wpędzili pod strzały naszej artylerii, które zmusiły go do opadnięcia na linii nieprzyjacielskiej.

Zatopione okręty angielskie.

Belfast, 23. lutego. W sobotę o godz. 5. po południu niemiecka łódź podwodna na morzu Irlandzkim przytrzymała okręt węglowy angielski, dała załodze pięć minut czasu do opuszczenia okrętu, poczem okręt zatopiła.

Oliary krążownika »Kronprinz Wilhelm«.

Londyn, 23. lutego. Biuro Reutera donosi z Buenos Aires: Parowiec niemiecki »Holger« przybył tu wieczorem, wioząc podróżnych i załogi zatopionych poprzednio przez niemiecki krążownik pomocniczy »Kronprinz Wilhelm« okrętów angielskich: »Highland Brae« (7600 ton), »Pataro« (4400 ton), »Hemisphere« (3500 ton), »Semantha« (2850 ton), oraz żaglowca »Wilfried«.

»Holger« nie mógł w przeciagu 24 godzin odjechać, więc go internowano.

Zatopienie angielskiego statku wojkowego przez niemiecką łódź podwodną.

Wiedeń, 24. lutego. Biuro Wolffa donosi z Berlina: Wczoraj po południu zatopiła pod Beachy-Head niemiecka łódź podwodna angielski statek nr. 192, służący do przewozu wojsk.

W obawie przed blokadą niemiecką.

Esbjörg (Dania), 21. lutego. Na parowcu norweskim »Postad« wybuchł bunt załogi w

chwili, gdy okręt miał wyruszyć, ponieważ załoga nie chciała jechać do Anglii. Sprowadzono policję, załoga jednak oświadczyła, że z powodu niebezpieczeństwa, wywołanego przez blokadę niemiecką, nie chce jechać. Pertraktacje nie doprowadziły do żadnego wyniku, nie udało się też dostać innych marynarzy. Także na kilku innych okrętach załoga oświadczyła, że nie wyruszy.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

O zdobyciu Konstantynopola.

Zurych, 21. lutego. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość z Petrogradu, że Rosya przygotowuje rzekomo armię, złożoną z 300.000 ludzi, która ma być przewieziona do Turcyi celem zaatakowania i zdobycia Konstantynopola.

Turcy odparli ofensywę rosyjską pod Artwinem.

Konstantynopol, 23. lutego. Jak się dowiaduje »Agence telegraphique Milli« z Erzerumu, zostały ataki Rosyan w okolicy na wschód od Artwinu odparte przez wojska tureckie z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Rosyan wypędzono ze wzgórz w okolicy Elmalı. Turcy zdobyli przytem mnóstwo materjału wojennego i telefonów polowych.

Zmyślona wiadomość o starciu wojsk rumuńskich z austriackimi.

Wiedeń, 22. lutego. C. k. Biuro korespond. jest upoważnione do wyraźnego stwierdzenia, że wiadomość, pochodząca z rumuńskiego dziennika »Universul« o starciu między naszymi wojskami a rumuńskimi koło Verciorova, powtórzona także przez dzienniki paryskie i przez petersburskie »Birżewyja Wiedomosti« wraz z szczegółami o komendantach i stratach, polega jedynie na tendencyjnym zmyśleniu.

Odpowiedź Anglii na notę Stanów Zjednocz.

Londyn, 22. lutego. Memoryał Greya do Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na notę amerykańską wywodzi, że ze względu na to, iż Niemcy zapowiedzieli niszczenie okrętów handlowych bez przeszukiwania ich, co dotychczas uważane było zawsze nie za wojnę, lecz za korsarstwo, sądzi, iż Stany Zjednoczone nie mogą żądać od rządu angielskiego, aby wydał rozkaz do okrętów handlowych, by nie korzystały z tych środków, któreby mogły je ochronić od zniszczenia. Grey przypomina zajścia podczas amerykańskiej wojny domowej, kiedy okręty amerykańskie posługiwały się flagą angielską, aby chronić się przed zniszczeniem. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby obecnie w odwrotnym wypadku Stany Zjednoczone i inne neutralne państwa brały za złe angielskim okrętom, jeżeli to samo czynią. Rząd angielski sądzi, że przez jego postępowanie żegluga państw neutralnych nie jest zagrożona i odpowiedzialność za ewentualne szkody spada na Niemcy.

Groźby trójporozumienia wobec Bułgaryi.

Sofia, 23. lutego. (TBK.) Jak z kompetentnej strony donoszą, podjęli ponownie tutejsi posłowie państw trójporozumienia kroki, celem nakłonienia bułgarskiego rządu do natychmiastowego przyłączenia się do trójporozumienia i do rozpoczęcia kroków wojennych. Miano przytem zagrozić wkroczeniem wojsk rosyjskich. Rząd bułgarski odpowiedział powtórnie, że trwa stanowczo przy zachowaniu neutralności.

Stanowisko Włoch.

Włochy i Rumunia, związane wspólną umową, wciąż się zbroją. Włochy już niejednokrotnie ogłosiły, że wystąpią ze swej zbrojnej neutralności, jak tylko nadejdzie chwila do obrony własnych interesów. Stanowisko to bardzo do

kładnie przedstawia »Giornale d'Italia«, którego artykuł uczynił wielkie w Europie wrażenie. »Giornale d'Italia« pisze: »Byłoby samobójstwem, gdybyśmy pozwolili przejść temu kryzysowi bez rozszerzenia granic Włoch, bez spełnienia nadziei, krótko mówiąc, bez zapewnienia swej przyszłości. Czekać biernie, aż chwila stosowna sama nadejdzie, znaczy tyle, co spodziewać się łaski od innych państw i narodów w chwili, kiedy samolubstwo ekonomiczne i imperializm wszędzie się objawia. Przedłużać obecną neutralność na czas nieograniczony, znaczy nie starać się o przyszłość w świecie, znaczy głosić publicznie, że Włochy nie są już mocarstwem i że się oddają ze związanymi rękami samowoli zwycięzcy lub nienawisli zwyciężonego. Tego Włochy nie chcą i chcieć nie mogą. Dziś, jak kiedykolwiek jest nieczynność śmiercią a czynność życiem.«

Do Braci!

Do Was, których łaska Wszechmocnego ochroniła od okrucieństwa wojny, których domy stoją całe, pożoga wojny nie zniszczone, których spichrze pełne zboża! — Do Was, którzy pracy zawodowej się spokojnie oddawać możecie — w imieniu bezdomnych, głodnych, wojną ze wszystkiego ogołoconych współbraci naszych, zwracamy się o ratunek! Ślżacy! ratujcie nieszczęśliwy lud polski w Galicyi od głodowej śmierci! Nie pożałujcie grosza, ziarn zboża, bo tym datkiem, który Wam ujmie nie uczyni, wyrwiecie śmierci niejedno istnienie ludzkie!

Matki! — których synowie krwią swoją zrosili bratnią ziemię i pod nią do snu bohater-skiego się pokładli — pomyślcie o tych nieszczęśliwych młodych matkach, które w pobliżu tych mogił niemowląt swoje nie mają czem karmić! »Chleba!« wołają tam dzieci osłabłe z głodu! — Pomóżcie tym biednym, a czyn Wasz miłosierny, błogosławieństwo Boże przyniesie rodzinom, domom Waszym!

Aby rychło i jak najskuteczniej nieść ratunek głodnej i nieszczęśliwej ludności galicyjskiej, zawiązał się niedawno w Cieszynie »Komitet Pań Polek« jako oddział pomocniczy krakowskiego komitetu głównego, na którego czele stoi człowiek wielkiego serca, książę-biskup Adam Sapieha, a który ma na celu nieszczęśliwym ofiarom wojny spieszyć z pomocą i ratunkiem.

Na razie komitet zajmuje się wyrobem kostek supowych według podanego przez Panie krakowskie przepisu. Kostki te sporządzone z maki, tłuszczu, ryżu, kminu i soli a rozpuszczone w gorącej wodzie, dają pożywienie zdrowe, pożywne i smaczne. — Takich kostek naszego wyrobu wysłaliśmy już kilka skrzyń do Krakowa na ręce księżnej Pawłowej Sapieżyni, które stamtąd rozwożone zostają do najbardziej głodem dotkniętych wsi i miasteczek a książę-biskup Sapieha przekonał się naocznie, jak wielkiem ta strawa dla głodnej ludności jest dobrodziejstwem.

Do dalszego wyrobu brak nam jednak maki i innych artykułów, brak pieniędzy na zakupno tychże!

Bracia Ślżacy! Wspomnijcie, jak przez cały szereg lat ta dziś tak nieszczęśliwa Galicya pamiętała o Was i nigdy nie szczędziła grosza na Wasze narodowe instytucje. — Dziś ze wszystkich krain najnieszczęśliwsza o pomoc, o ratunek Was prosi!

Cieszyn, w lutym 1915.

Imieniem komitetu pomocniczego
Pań polskich w Cieszynie:

Marya Dyboska,
przewodnicząca.

Leonida Dobrzańska,
sekretarka.

Ida Kopecka,
skarbniczka.

Łaskawe dary i datki przyjmuje Pani Ida Kopecka, ul. Górską 1. 5, II. p. w Cieszynie, skarbniczka komitetu.

Jako piękny, godny naśladowania początek ofiarowania na cele naszego komitetu Przewielebny ks. Polke, superior T. O. J. w Cieszynie, 20 K, za któryto hojny datkę najserdeczniejsze podziękowanie składa wydział komitetu. Marya Dyboska 50 K; Pani Jadwiga Drowa Buzkowska, żona lekarza z Dąbrowej, 20 K.

»Związek niewiast katolickich« w Ustroniu, zebrane pomiędzy swoimi członkami, a mianowicie: Wielebny ks. proboszcz Józef Kupka 10 K, Marya Sochowa 2 K, Leokadya Kuhnowa 3 K, Amalia Kuhnowa 2 K, Franc. Fischerowa 2 K, M. Sikorowa 1 K 40 h, Marya Cicha 1 K, Anna Cichowa 1 K, Ewa Stecowa 40 h, Anna Matuszkowa 1 K, Moczygębowa 60 h, Zuzanna Kozłówna 90 h, Marya Michalikowa 1 K, Ewa Michalikowa 1 K, Zuzanna Herczykowa 1 K, Marya Nowakowa 1 K, Anna Stecowa 30 h, N. N. 1 K, młodzieńcy przy bilardzie 4 K 42 h, Marya Jeleniowa 1 K, Matylda Schubertowa 2 K, Anna Martinkowa 2 K, Anna Ogrocka 40 h, razem 42 K 82 h. — Oby za tym pięknym przykładem znacznych Niewiast ustronkich poszły wszystkie katolickie stowarzyszenia na całym Śląsku i poskładały chociażby najdrobniejsze datki na ten piękny cel, a »ziarno do ziarnka, uzbierałaby się miarka« na chleb dla głodnych, — a taki datkę Pan Bóg stokrotnie nagrodził!

Z Cieszyna i okolicy.

Przewielebnemu Duchowieństwu i pp. organistom zwracamy uwagę, że wyszła nakładem »Dziedzictwa« broszurka, zawierająca krótkie nabożeństwo w czasie wojny. Na pierwszym miejscu rzewna, pokutna pieśń »Przed oczy Twoje«, którą też umieściliśmy w dzisiejszym numerze. Prześliczny tekst św. Augustyna nadaje się prawie teraz na Wielki Post, a mianowicie tego roku podczas wojny wszechświatowej przy nabożeństwach pasyjnych, po Gorzkich żalach, Drodze krzyżowej i t.d. Głębokie myśli pieśni tej uwydatnia precudna melodia, której dostarczamy (z towarzyszeniem organu) każdemu żądającemu jej bezpłatnie (za zwrotem kosztów przesyłki). Jest naszym życzeniem, by ta błagalna pieśń na przemian z podobną pieśnią »Święty Boże« rozbrzmiewała po naszej śląskiej ziemi i wyblagała u Najwyższego łaskę spokojnych czasów. Do tego trenu dodane modlitwy w czasie wojny, za żołnierzy i modlitwa Ojca św. Benedykta XV. o pokój. Broszurka wydana w zgrabnym formacie, wydrukowana na pięknym papierze, zaopatrzona w aprobatę ks. bisk. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie, wyszła nakładem »Dziedzictwa« błog. Jana Sarkan-dra. 1 egz. kosztuje 10 h, 100 egz. 9 K; przy większych zamówieniach jeszcze taniej. Zamówienia prosimy adresować: »Dziedzictwo« błog. Jana Sarkan-dra, Cieszyn (gdzie także można otrzymać nuty z melodią do trenu), albo Sekretaryat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4, II. piętro. — Nadto wydało »Dziedzictwo« praktyczną broszurkę, zawierającą krótkie, serdeczne i jędrne uwagi i napomnienia dla naszych katolickich żołnierzy, którzy stoją na placu boju lub mają w najbliższym czasie wyruszyć na front. W książeczce o zgrabnym formacie znajduje nadto żołnierz katolicki formułkę aktu doskonałego żalu, różne krótkie modlitwy codzienne i okolicznościowe. Broszurkę tę powinni wręczyć wszyscy katolicy rodzice swym synom, którzy niebawem zostaną powołani do służby wojskowej, lub przesłać krewnym i znajomym, znajdującym się na placu boju, przez pocztę polową. Cena 1 egz. 10 h, 100 egz. 9 K, przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Zgon. Dnia 22. b. m. zmarła w klasztorze Sióstr Boromeuszek w Cieszynie siostra M. Zyta Musiolik w 62. roku życia. Zmarła zakonnica pochodziła z Mikołowa na Górnym Śląsku, i po złożeniu ślubów zakonnych pracowała jakiś czas w klasztorze cieszyńskim. Później została przeniesiona do Rzeszowa, gdzie przez 25 lat pełniła służbę jako przełożona, prowadząc wraz z 2 innymi siostrami gospodarstwo w tamtejszej bursie gimnazjalnej i była tam prawdziwą matką dla studentów, zwłaszcza dla biednych, którzy w bursie tylko obiady pobierali. Z końcem września ub. roku, wskutek inwazyi Moskali na Galicyę, ostatnim pociągiem wyjechała z Rzeszowa wraz z ogromną liczbą uchodźców i po dwóch dniach uciążliwej i pełnej niewygód podróży z tłumoczką w rękę wraz z innymi siostrami z płaczem przybyła do tutejszego klasztoru, gdzie jako w domu macierzyńskim znalazły miłe przyjęcie, zwłaszcza, że z wybuchem wojny potrzeba było wiele rąk do pracy, głównie w szpitalach. Ś. p. siostra Zyta zachorowała tu zaraz po Bożem Narodzeniu i obecnie uległa też ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się w środę po południu. N. o. w p.l.

Uwolnienia rolników ze służby wojskowej na czas wiosennych zasiewów domagają się organizacje rolnicze w wielu krajach koronnych. Ministerstwo rolnictwa i spraw wewnętrznych stara się wytłumaczyć żądanie to władzom wojskowym i domaga się jego spełnienia, rozumie

się tylko o tyle, o ile położenie wojenne na to pozwala.

Wynik przeglądu pospolitaków w Cieszynie. Z pospolitaków ur. w r. 1891 i 1895, mieszkających w Cieszynie, zgłosiło się do przeglądu 279, z czego uznano za zdalnych 147. Przegląd pospolitaków z 1896 r., mieszkających w Cieszynie, odbędzie się dnia 18. marca b. r.

Objęcie zapasów zboża i maki w Austrii. D. 23. b. m. wydano cesarskie rozporządzenie, zarządzające z dniem 24. lutego zamknięcie wszystkich zapasów pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy oraz wytworów mącznych, z wyjątkiem otrąb. Konsumpcja dzienna, wyznaczona na głowę, nie powinna przekraczać 300 gramów zboża albo 240 gramów wytworów mącznych. Wyjątek uczyniono co do zapasów dla członków gospodarstw domowych, dla piekarzy, cukierników, dla zboża na zasiew, oraz owsa na paszę dla koni. Dalej rozporządzenie postanawia, aby gminami odbywało się spisanie zapasów przy współdziałaniu mężów zaufania zamianowanych przez władze, przyczem nieprawdziwe lub niedane wczas odpowiedzi na zapytania mają być karane aresztem, względnie grzywną. Przepisy o wywłaszczeniu doznają ważnego rozszerzenia. Za wywłaszczone produkty w przyszłości nie będzie się płaciło cen maksymalnych, lecz o 10 proc. niższe. Celem przeprowadzenia spisu istniejących zapasów utworzy się instytucje zbożowe, stojące pod wpływem i dozorem państwa. Władze polityczne powiatowe i gminy upoważnione będą do uregulowania wydawania chleba lub wytworów mącznych w pewnych godzinach, do zarządzania wyrobu chleba jednolitego, do wydawania dalszych postanowień co do wyrobu, sprzedaży chleba i pieczywa. Ponadto rozporządzenie przewiduje dalsze postanowienia, co do przymusowego mielenia i mielenia. Zatajenie świadomego zboża lub wytworów mącznych, uszkodzenie lub zniszczenie zamkniętych zapasów, nieużycie ziarna przeznaczonego na zasiewy na ten właśnie cel, karane będzie ścisłym aresztem, względnie grzywną.

Górnicy-żołnierze. Sąd wojskowy zasądził dwóch górników, pracujących w Polskiej Ostrawie, za dezercję i niesubordynację na 7 miesięcy więzienia, ponieważ szyb, w którym pracowali, znajduje się pod ochroną państwową.

W górach świecą szczypami. W niektórych naszych gminach górskich i na Wałach w Cieszynie na Morawie zaprowadzono stary zwyczaj świecenia szczypami ze względu na wielką drożyznę nafty. Wyrabiają je z bukowego lub sosnowego drzewa.

Nowe rozporządzenie w sprawie drobnej sprzedaży wódki na Śląsku. C. k. rząd krajowy na Śląsku wydał rozporządzenie, mocą którego na cały czas trwania wojny wódkę w drobnej sprzedaży wolno sprzedawać w soboty tylko od godz. 6. rano do 12. w południe. W dniu powszednie zaś tylko od godziny 12. do 6. wieczór. W niedzielę i święta tego rodzaju sprzedaż jest wzbroniona. Rozporządzenie to rozciąga się na stowarzyszenia spożywcze, o ile prowadzą sprzedaż wódki. Uwzględnienia wyjątkowe od władzy politycznej mogą otrzymać hotelarze, kawiarnie i t. p. osoby.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Józefa Zaleskiego złożył na »Macierz Szkolną« p. prof. Bogusław Heczko, pocztą polowa nr. 6, 10 K.

Z Bronowa. W ostatnich dniach uwiadomiła tutejsza agencja ubezpieczeń od ognia wielu właścicieli domów z miejsca i okolicy o zniesieniu ich ubezpieczenia przez odnośne towarzystwa. Każdy przyznać musi, że dotknięci tem orzeczeniem są wielce pokrzywdzeni, gdyż po 20 latach regularnego płacenia premii oddaje się ich na łaskę losu. Otóż nadmieniamy, że takie towarzystwa, często wrogie, trzeba mijać a ubezpieczać się tylko w »Krakowskim Towarzystwie«, które chcąc ułatwić zgłaszania się, otworzyło dla gmin Bronów i Ligoty agencję w dawnym budynku szkolnym w Ligocie. Jeżeli więc ktoś wybuduje dom nowy, niech go ubezpiecza tylko w tem towarzystwie, jak i również ci, którym doszedł umówiony czas, t. j. sześć lub dziesięć lat w innych towarzystwach. Dziwić się należy, że obywatele nasi, jak i również gminy Ligoty, tak mało korzystają z tej dogodności, chodząc i nosząc asekurację do innych gmin; kto mieszka w Ligocie, może przecież wygodnie uiszczać opłatę w tamtejszej agencji. Uprzedzenia do Krak. Towarzystwa

datują się z dawnych lat, lecz nikną wobec faktu, że towarzystwo to jest jednym z najstarszych i najbogatszych w monarchii, mające przeszło 68 milionów funduszu. Towarzystwo to poleca także ubezpieczenie na życie, na wypadek śmierci, posagi i t. d. Zwłaszcza ubezpieczenia życiowe są najlepszym sposobem zapewnienia sobie i rodzinie lepszego bytu, jak niemniej dzieciom posagu lub w razie przedwczesnej śmierci ojca-żywicielea znaczniejszej kwoty pieniężnej.

Z Dziedzic. (Baraki sanitarne.) Baraki, utworzone tutaj przez śląski Rząd krajowy na 1050 łóżek, zostały już częściowo oddane do użytku. Cały zakład obejmuje 6 baraków, każdy po 6 pokoi z 26 łózkami, dalej jeden barak z 4 pokojami o 104 łózkach w całości; barak ten jest przeznaczony dla chorób zaraźliwych. Do tego należy jeszcze infekcyjny dom mieszkalny dla lekarzy, dla personelu, infekcyjna kuchnia, dom desynfekcyjny i piec do palenia amputowanych części ciała i materiałów opatrunkowych. Tak zwany oddział chirurgiczny składa się z kilku budynków, mianowicie z trzech dużych baraków o 156 łózkach, budynku operacyjnego z röntgenizowaniem, budynku mieszkalnego dla lekarzy, kuchni, pralni, centralnej kąpieli, z hali dla wypoczynku, budynku do przyjmowania; budynek dla personelu rezerwowego jest na ukończeniu. Ulice wśród baraków są wyłożone deskami. Oświetlenie elektryczne. Cały zakład zaopatrzony jest we wodociąg. Obszar, na którym znajdują się baraki, obejmuje 3 morgi. Baraki oddalone są od dworca zaledwie 5 minut. Dziesięciu lekarzy prowadzi służbę sanitarną przy pomocy 22 siostr i 67 pielęgniarek. Oprócz tego w barakach będzie pełniło służbę 40 żołnierzy. Do transportu chorych służą trzy wozy i około 40 noszy. Jako komisarz krajowy ma dozór nad barakami komisarz powiatowy dr. Żaar.

— (Obóz dla kwarantany jeńców.) W pobliżu budynku sekcji kolejowej konserwacji znajduje się na łące stacya dla kwarantany jeńców rosyjskich, którzy przed transportowaniem w głąb monarchii będą tu przez 5 dni badani w celu zapobieżenia zawleczeniu przez nich chorób zakaźnych. Obóz składa się z namiotów, mogących pomieścić 1300 osób.

Z Opawy. W dniu 17. lutego otwarto tu bez rozgłosu 4-klasową polską szkołę ludową, która zgromadziła w swoich murach około 100 dzieci tutejszych uchodźców — działwy zaniedbanej dotąd zupełnie. Szkoła ta powstała z inicjatywy krakowskich nauczycielek, a wykonaniem myśli rzuconej zajęli się bardzo gorliwie profesor Sutkowski i dr. Moskwa, którzy nie skąpili trudu, ni grosza, by tę ważną sprawę przywieźć do pomyślnego skutku. Im więc niepodzielnie przypada w udziale wdzięczność całej tutejszej Polonii, zwłaszcza, że przedsięwzięcie to nie było wcale łatwym do wykonania w tutejszych obecnych warunkach. Dzięki jednak przychylności śląskiego Rządu krajowego i śląskiej Rady szkolnej krajowej, a w szczególności prezydenta hr. Coudenhovego i radcy dworu Chmela, sprawa nie tylko gładko doszła do upragnionego celu, ale nawet szkoła powstała na warunkach, niepraktykowanych dotąd w innych krajach koronnych. Szkoła otrzymała bowiem bezpłatne przyzwoite pomieszczenie (dwie obszerne ubikacje przy ul. Benescha 4), całe urządzenie, oraz bezpłatny opał, usługę i przybory szkolne. Galicyjska Rada szkolna krajowa zaopatrzyła szkołę w potrzebne podręczniki zupełnie bezpłatnie. Grono nauczycielskie składa się z pań: Bentkówny, Freindlówny, Goyskiej, Kozubskiej, Sutkowskiej, Zawadzkiej, oraz p. Gałuszki. Nauki religii udzielać będzie ks. Błażej Kurek. Kierownictwo szkoły objął na propozycję komitetu dr. L. Dziama.

Z Pietwaldu. (Śmierć w kopalni.) Napętnacz Michał Pawełczyk na szybie »Habsburg« dostał się dnia 23. b. m. z głową między belkę i będącą w ruchu windę i doznał potrzaskania czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z Dolnej Suchej. (Przysypany w kopalni.) Zajęty przy tutejszym szybie uczeń palacz Józef Chmiel został dnia 18. b. m. przysypany kamieniem. Z pod gruzów wydobyto już tylko zwłoki.

Z Trzyńca. (Czerwony Krzyż.) Towarzystwo »Czerwonego Krzyża« w Trzyńcu urządza dnia 21. marca o 3. godz. po południu koncert klasycznej muzyki kościelnej i klasy-

cznego śpiewu kościelnego za łaskawym współudziałem p. prof. Lubricha z Bielska, p. prof. Pogrobińskiego z Cieszyna i związków śpiewackich z Cieszyna i Trzyńca. Nasz lud zapozna się przy tej sposobności z cudownymi utworami naszych klasycznych muzyków kościelnych (Bach, Bossi, Goldmark i t. d.) i zrozumie słowa najstarszego mistrza śpiewu i muzyki kościelnej, króla Dawida »Dobra rzecz wysławiać Pana, a śpiewać imieniowi Twemu, o Najwyższy« (Ps. 92, 2). Programy (20 h) i bilety wstępne (2 K, 1 K, 60 i 40 h, dzieci do 14 lat połowę) można zamówić w kancelaryi gminnej w Trzyńcu. Czysty dochód przeznacza się na urządzenie szpitala rezerwowego w Trzyńcu i dla sierot po poległych żołnierzach. Bilet wstępu nadaje właścicielowi prawo połowicznej jazdy do Trzyńca i napowrót z każdej stacyi pomiędzy Mostami i Boguminem. Ten sam bilet ma także i ważność potrzebnej legitymacyi podróźnej. Ze względu na wzniosły i patriotyczny cel powyższego urządzenia uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Z Ustronia. (Śmierć żołnierza.) Pospolitak Józef Krużolek, który był arcyks. nadgajowym w Ustroniu, zmarł w rezerw. szpitalu w Bielsku i tam został pochowany w honorowym grobie wojskowym na nowym cmentarzu ewangelickim. Pogrzeb odprawił ewangelicki kurat polny Żarnowski.

Rozmaitości.

Nowy biskup-sufragan poznański. »Schles. Volksztg.« donosi: Papież zamianował regensa Seminarium ks. kanonika dra Jedzinka w Poznaniu biskupem-sufraganiem poznańskim. Tuż przedtem ks. Jedzinek zamianowany został proboszczem kapituły poznańskiej.

Postanowienia wyjątkowe o maturze uczniów powołanych pod broń. Z powodu zarządzonego powołania urodzonych w latach 1895 i 1896 do służby w pospolitem ruszeniu, minister ośw. wydał dla uczniów szkół średnich kilka nowych postanowień wyjątkowych. I tak zezwolono uczniom, urodzonym w latach 1895 i 1896, a uczęszczającym do VIII. klasy gimnazjalnej lub VII. realnej, jako też kandydatom nauczycielskim IV. roku, uznanym przy przeglądzie za zdolnych do służby wojskowej, by natychmiast przystąpili do egzaminu dojrzałości. Dalej ci, którzy dobrowolnie się zgłoszą do służby wojskowej, a uczęszczają teraz do VIII. lub VII. klasy, urodzeni w roku 1897, mogą również natychmiast być dopuszczeni do egzaminu dojrzałości. Także prywatystom wolno składać wcześniej egzaminy. Taki egzamin prywatystów mogą celem osiągnięcia świadectwa rocznego składać także obowiążani do służby wojskowej uczniowie niepublicznych szkół średnich Galicji i Bukowiny, którzy w roku szkolnym 1913/14 ukończyli poprzednią klasę z dobrym postępem, a teraz hospitują w innych zakładach, albo biorą udział w urządzanych dla nich kursach ćwiczeń.

Kurs dla tresury psów sanitarnych dla służby w polu odbędzie się pod przewodnictwem komendy c. k. szpitala garnizonowego, nr. 2. w Wiedniu. Kierownictwo kursu obejmie towarzystwo »Österr.-ung. Polizei- und Kriegshundverein«, Wiedeń, VII., Kirchengasse 41. Do tresury przyjmuje się tylko uznane rasowe psy policyjne, jak: niemieckie psy owczarskie, pin-czery dobermanńskie i t. p. Jako kierowników do psów sanitarnych przyjmie się mężczyzn — także obowiążanych do służby wojskowej lub pełniących już służbę — od 18. roku w górę, posiadających odpowiednie uzdolnienie fizyczne a nie służących przy armii w polu. Nieobowiążani do służby wojskowej otrzymają jako wynagrodzenie 5 K dziennie, oprócz tego 40 h na utrzymanie psa dziennie. Umundurowaniem i wyekwipowaniem wszystkich kierowników psów sanitarnych zajmie się szpital garnizonowy w Wiedniu, nr. 2., a o pomieszczenie tak ludzi, jak i psów postara się komenda wojskowa w Wiedniu. Zgłaszać się można w wyżej wspomnianem towarzystwie. Przy zgłaszaniu się będą przedewszystkiem uwzględnieni ci, którzy mogą dostarczyć tresowanego lub zdolnego do tresury psa policyjnego.

Koszta wojenne trójporozumienia. W angielskiej Izbie gmin oświadczył L. George, że koszty ogólne wojny sprzymierzeńców wynosiły do 31. grudnia niemniej jak 2000 milionów

funtów szterlingów (48 miliardów koron). Część, przypadająca na Anglię wynosi prawdopodobnie o sto lub 150 milionów funtów więcej, niż najwyższy udział jednego z innych mocarstw. Sprzymierzeńcy walczą przeciw całej zmobilizowanej sile Niemiec, z liczbą wojsk o trzecią część mniejszą niż wynoszą wojska niemieckie. Minister podkreślił potem niezmiennie korzystne wyniki zakazu sprzedaży wódki w Rosyi.

Ile mąki spotrzebowuje rodzina niemiecka? Urząd statystyczny w Mannheim, wobec znanego ograniczenia konsumpcyi mąki i chleba w Niemczech, przedsiębrał próbnę obliczenia w 400 rodzinach miejscowych w tygodniu od 28. stycznia do 3. lutego. Na głowę wypadało w przecięciu tygodniowo 2204 gramów samego chleba, 265 gramów mąki, dalej ciastek i ciasta różnego 94 gramy. Od 1. lutego otrzymuje każda rodzina na głowę, jak wiadomo, mąki i chleba razem 1575 gramów tygodniowo. Obecna konsumpcya, obliczona wyłącznie na mąkę — ponieważ mąka jest w postaci chleba wydatniejszą — wynosi przeto według urzędu statystycznego 1734 gramy. Odliczywszy 265 gramów tygodniowo samej mąki — ilość ta nie będzie mogła zmniejszyć się, gdyż mąka jest potrzebną do potraw i t. d. — zostanie się z przyznanej przez państwo racyi 1310 gramów w postaci pieczywa, czyli że konsumpcya będzie musiała być ograniczoną o 894 gramy chleba i pieczywa tygodniowo.

Gospodarstwo i przemysł.

Ziemniaki wczesne, tak zwane »różówki«, należy już teraz do sadzenia przygotować. Dobrze je całe ułożyć na deskach w miejscu ciepłym; najlepiej na czterech słupkach porobić piąterka (żeby się ich dużo zmieściło), 15 cm jedno nad drugim. W ciągu dwudziestu dni wypuszczą grube pączki. Następnie należy je ostrożnie pokrajać, aby pączki nie oblały się, i wprost w ziemię sadzić, gdy czas sadzenia nadejdzie. Nowe ziemniaki, uzyskane z tych sadzonek, można o 10 dni wcześniej kopać, aniżeli z sadzonek, wziętych wprost z piwnicy. Są też one zaraz z pocztąku mniej wodniste, a więc smaczniejsze i zdrowsze. Środek ten jest pewny, nie wszędzie jednak znany.

O żywieniu się ludności w czasach wojennych.

Ponczenie, wydane przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1915.

Nieprzyjaciele nasi chcą nas wygłodzić. Zamiar ten widoczny jest z licznych obwieszczeń, pochodzących z nieprzyjacielskich krajów. Co im nie udało się przez powołanie ich wojsk milionowych, zamierzają osiągnąć w ten sposób, iż odcinają nam dowóz środków żywności i stawiają naszą ludność wobec niebezpieczeństwa głodu.

Lecz także i ten zamiar nie uda im się, jeżeli każdy z nas weźmie sobie za najświętszy obowiązek i za drogowskaz w prowadzeniu gospodarstwa swego gospodarne obchodzenie się z istniejącymi środkami żywności.

Współdziałanie w zabezpieczeniu wyżywienia ludności w obecnym czasie wojennym jest obowiązkiem każdego, każda poszczególna osoba może jednak także przyczynić się do tego, jeżeli swój sposób życia zastosuje do wymagań dobra ogólnego.

Niechaj każdy pamięta, że jego jedzenie winno służyć celowi zaspokojenia głodu i wyżywienia, nie zaś celowi żądzy i rozrzutności. Unikajcie zatem nieskromności w jedzeniu i piciu, tudzież zaniechajcie obchodzenia wydarzeń uroczystych biesiadami uroczystymi i ucztami.

Nie należy jednak także popadać w błąd przeciwny i dać się uwieść do zakupywania z obawy przed brakiem niepotrzebnych zapasów. Przez to spowodowałoby się tylko podwyższenie cen w odniesieniu do siebie i innych. Wszystkich, w szczególności także i tych, którzy zaopatrzyli się już w zapasy, wyraźnie się ostrzeżę i na tę okoliczność zwraca się ich uwagę, że środki żywności mianowicie mąka, w razie przechowywania jej w miejscach nieodpowiednich, ulega zepsuciu i staje się bezużyteczną dla pożywienia ludzkiego.

Nie dla wszystkich stosunków można ustanowić te same zasady kierujące co do wyżywienia ludności w czasach wojennych. Wobec tego udziela się tylko niektórych wskazówek, których przestrzeganie leży w interesie każdego z osobna i wszystkich razem.

Mięso.

Wikt mięsny przecenia się znacznie. Nie jest rzeczą niezbędną jeść mięso codziennie raz lub kilka razy. Przecież wielu podaniach, przedewszystkiem przy wieczery, można zastąpić mięso przez inne potrawy pożywne i sytne (mleko, sery, potrawy z mleka i mąki).

Bicie bydła młodego jest rzeczą niegospodarną. Cielęcina jest również mniej pożywna. W narzeczach ludu nazywają cielęcina na pół mięsem pożywieniem.

Mięso wołowe i wieprzowe daje się w zupełności zastąpić przez baraninę i kozinę, tudzież przez dziczyznę i ryby.

Resztek i odpadków mięsnych można użyć w gospodarstwie przy sporządzaniu innych potraw (zup, sosów, legumin z mięsa i mąki i t. d.).

Mleko. Sery.

Mleko i sery są najważniejszym i stosunkowo najtańszym pożywieniem, zawierającym białko, i mogą bardzo dobrze zastąpić mięso i jaja, zaoszczędzając przytem znacznie wydatek.

Mleka i serów, w szczególności tańszego mleka, nie zawierającego śmietanki (mleka zbieranego), tudzież maślanki i mleka kwaśnego, serwatki, serów nietłustych i twarogów należy używać w większej ilości do jedzenia i w szerszej mierze do przyrządzania potraw.

Tłuszcz.

Można bez szkody znacznie ograniczyć używanie tłuszczu. W utrzymaniu domu w szczególności przy gotowaniu potraw poleca się zachowanie oszczędności co do tego środka pożywienia, który jest stosunkowo drogi i daje się łatwo zastąpić. Najlepiej zastępuje go cukier; zamiast chleba z tłuszczem (chleb z masłem) można do chleba użyć jako przyprawy owoców, powideł, marmelady, miodu i t. p.

Mąka. Chleb.

Na mocy przepisów urzędowych zobowiązano się już do mieszania mąki z innymi jej rodzajami (na przykład z mąką jęczmienną, mąką kukurydzianą, wytworami ziemniaczanymi) przy sporządzaniu chleba a to celem oszczędzenia zapasów zboża na chleb (pszenicy i żyta). Mała zmiana smaku nikomu nie szkodzi.

Także w gospodarstwie należy używać mieszanej mąki pszennej i żytniej.

Upieczenie co do rodzajów mąki ciemnej jest nieuzasadnione, gdyż mąki te są pożywne i smaczne.

Przedewszystkiem gospodarnie należy postępować z chlebem; nie należy krajać chleba więcej, aniżeli się go spożywa. Także resztek chleba i bułek można używać do przyrządzania pożywnych i sytnych potraw (zup chlebowych, knedli, omletów z bułki, legumin z bułki i t. d.). Nie należy być tego zdania, że tylko świeży chleb jest smaczny; chleb nieświeży nie jest wcale mniej pożywny.

Jęczmień i owses, proso i gryś ryżowy nadają się do rozmaitych potraw z mąki i mleka i wobec tego mogą łatwo zastąpić inne środki pożywienia, których dotychczas zwyczajnie używano. To samo dotyczy także grysu kukurydzianego, który bardziej nadaje się do sporządzania mamił, aniżeli mąka kukurydziana.

Z krup, wytworzonych z jęczmienia (jęczmień okrągły), kaszy owsianej, krup owsianych, papki i z rozmaitego rodzaju zup z mąki i mleka można sporządzać pożywne potrawy.

Owoce strączkowe.

Również owoce strączkowe (fasola, soczewica, groch) zasługują na uwzględnienie z powodu ich przydatności do sporządzania potraw sytnych i pożywnych.

Ziemniaki.

Wskutek wartości pod względem pożywności i wobec rozmaitej przydatności mogą ziemniaki zastąpić bardzo dobrze i niedrogo wiele środków pożywienia.

Celem gospodarczego postępowania z ziemniakami należy je gotować nieobrane i dopiero później obierać, w przeciwnym razie niszczy się znaczną ilość materiału pożywczego.

Jarzyny.

Jarzyny są bardzo ważnym środkiem pożywienia z uwagi na ich właściwości, odmiany i dobry smak, łatwo sycą tudzież umożliwiają z łatwością zaoszczędzanie innych artykułów spożywczych.

Kto ma grunt niezabudowany, na przykład ogród kwiatowy, niechaj uprawia wczesne ziemniaki, jarzynę, sałatę i t. p. W ten sposób można uzyskać dla własnego gospodarstwa, a często i dla innych, wartościowe dodatki do jadła.

Cukier. Owoce.

Cukier uważa się często zupełnie nie trafnie jako przyprawę dla smaku, podczas gdy on w rzeczywistości jest nadzwyczajnie ważnym środkiem pożywienia i wobec tego winien być używany możliwie jak najwydatniej. Jak już wspomniano, może cukier zastąpić tłuszcz; przez szersze używanie cukru można — przypuściwszy, iż dostateczne zapasy zostają do dyspozycji — zapobiec podwyżce cen tłuszczu.

Z tego samego względu pożądane jest spożywanie potraw słodkich, owoców w jakiegokolwiek formie, w szczególności kompotów i marmelad, tudzież miodu. Owoce należy dlatego strzedz w czasie należytych przed zepsuciem i zrobić je przydatnymi do użytku odpowiedniego (przez suszenie, robienie konfitur).

Napoje.

Woda zaspokaja pragnienie najlepiej; mleko jest napojem najbardziej pożywnym.

Za pieniądze, które się wydaje, i to często nadmierne, na napoje spirytusowe, należy raczej kupować niezbędne artykuły żywności. Surowców (zboża, ziemniaków, owoców i t. d.), potrzebnych dla sporządzania napojów spirytusowych, można użyć i to właściwiej jako artykuły spożywcze.

Także kawa i herbata uzyskuje wartość pożywną dopiero przez przyprawę cukru i mleka. W miejsce tych artykułów, pochodzących z za morza, a zatem zostających do dyspozycji tylko w ograniczonych ilościach, można raczej używać mleka, pożywnych zup z mleka, zup z mąki, kasz i t. d.

Dla dzieci są napoje spirytusowe w każdym razie szkodliwe, a kawa lub herbata co najmniej niepotrzebne.

W ogólności należy zwracać na to uwagę, aby nie gotować więcej, aniżeli się zwyczajnie spożywa, tudzież uwzględniać tę okoliczność, iż także resztek i odpadków można użyć ponownie. Odpadki kuchenne nadają się często na pożywienie dla bydła.

Przez smaczne przyrządzenie potraw zmieszanych, przez rozsądną odmianę pożywienia i o ile możności unikanie jego jednostronności można nawet potrawami zwykłymi zaspokoić apetyt.

Przy sporządzaniu potraw odgrywa ważną rolę właściwe użycie materiału opałowego.

Oszczędne używanie materiału opałowego, w szczególności węgla, zasługuje w obecnym czasie na szczególniejszą uwagę.

Dlatego udziela się jeszcze kilka wskazówek co do właściwego używania węgla przy gotowaniu i paleniu w piecach.

W naszych paleniskach i piecach zużywa się w istocie przeważnie tylko jedną dziesiątą, często nawet jedną dwudziestą część ciepła, jakie możnaby uzyskać z węgla i z drzewa.

Dlaczego? Dlatego, iż pali się w sposób nieodpowiedni.

Kilka zasad co do odpowiedniego opalania.

Do kuchni i pieców kaflowych nie należy wkładać równocześnie za wiele węgla. Im niższą jest warstwa, która się pali, tem więcej wykorzystuje się materiał opałowy.

Przy rozpoczęciu palenia muszą być drzwiczki paleniska (drzwiczki wyższe) zamknięte, a drzwiczki od popielnika (pod rusztem) otwarte.

Skoro tylko węgiel dobrze się rozpali, należy drzwiczki wyższe częściowo otworzyć, a to w tym celu, aby one nie zniszczyły się przez silny ogień. Równocześnie należy drzwiczki niżej umieszczone zamknąć, pozostawiając u nich tylko mały otwór.

Jeżeli w piecu pozostaje już tylko żar bez płomieni, wówczas można obydwie drzwiczki zamknąć, ażeby przeciąg powietrza uczynić powolniejszym, a przez to spowodować silniejsze rozgrzewanie się całego pieca. Ponieważ drzwiczki u pieców nigdy zupełnie nie zamykają się, wobec tego nawet przy zamkniętych drzwiczkach dopływa zazwyczaj dostateczna ilość powietrza dla palenia się. W każdym razie jednak dolne drzwiczki nie mają być szerzej otwarte jak na grubość palca.

U pieców żelaznych należy otworzyć drzwiczki od paleniska tylko w czasie nakładania materiału opałowego. Doprowadzanie powietrza, potrzebnego do palenia, należy regulować przez przesuwanie drzwiczek popielnika i przez odpowiednie nastawianie zamknięcia śrubowego, które jest umieszczone na tych drzwiczkach.

Piece do napełniania należy wypełniać materiałem opałowym do wysokości drzwiczek od paleniska.

Współobywatele i współobywatelki

Do Was wszystkich zwraca się ta odezwa, abyście spełnili Wasz obowiązek tak wobec ogółu jak i także wobec Was samych.

Nie należy żyć bez troski i pamiętać tylko o dniu dzisiejszym, lecz każdy winien się zaciągnąć do służby, mającej na oku dobro ogółu. Niechaj nikt nie myśli, że na jego przyczynieniu się nie zależy. Tylko liczne krople mogą wydrążyć kamień!

Wasi ojcowie, bracia i małżonkowie stoją w polu. Oni krew swoją składają w ofierze dla zwycięstwa naszego. Znieście także i Wy ofiarę dla Ojczyzny, dla której nasi waleczni żołnierze codziennie ponoszą tak wielkie ofiary.

Niechaj każdy stara się o oszczędność co do zapasów naszych środków żywności i zechce okazać się w ten sposób godnym obecnego czasu tak niepospolitego.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi następujących żołnierzy: Lista nr. 121: Feldmann Oton, porucznik rez. 1. p. p. z Bielska, ranny; Lorenczuk Fryderyk, chorąży rezerw. 1. p. p. z Cieszyna, ranny; Münzberg Robert, kapitan 1. p. p. z Trzycieży, wzięty do niewoli; Roth E., chorąży rezerw. 1. p. p. z Pietwałdu, zabity (21.—22. grudnia); Wechsberg Zygfryd, porucznik 32. p. p. landst. z Orłowej, zabity (19.—24. listop.); Adamus Józef, kapral 11. p. p. z W. Kończyc (pow. Frydek) zabity (7. grudnia); Niezgoda Wiktor, gefr. 54. p. p. z Szonowa, ranny; Platosz Augustyn, szereg. 54. p. p. z Morawki, ranny; Prochaska Wacław, kapral 1. p. p. z Bogumina, zabity (21.—22. grudnia); Szabesta Franciszek, szereg. 54. p. p. z Szonowa, ranny. — Lista nr. 124: Dostal Hubert z 10. batal. saperów z Herzmanic, ranny. — Lista nr. 126: Gross Robert, chorąży 88. p. p. z Pietwałdu, ranny; Kiszta Gustaw, porucznik rezerw. 31. p. artylerii polnej z Nawsia, zabity (20. listopada). — Lista nr. 127: Z 100. p. p. Ranni i

Pobojowisko pod Warszawą.

Concetto Pettinatto, wymieniany w ostatnim czasie często sprawozdawca »Stampy«, daje w swem najnowszym sprawozdaniu następujący opis z walk pod Warszawą:

Przed werandą pewnej willi — pisze — pochowali Niemcy siedmiu swoich towarzyszy. Na mogile zatknęli zwykły, prosty krzyż drewniany z resztkami błękitnej materii bawełnianej z napisem: »Tutaj spoczywa siedmiu«. Wokół widoczne ślady walki. Szmaty dywanów, części foteli rozrzucone pomiędzy drzewami. Są tu żelazne łóżka pokruszone jak członki reumatyka, puszki blaszane i miski jakby młotem rozbite. W środku alei hotel z czerwonego aksamitu. Na kraju lasu stoją stoły, leżą materace na sprężynach, pokryte gałęziami. Zdaje się, że Rosyanie tutaj próbowali stawiać opór ostatni. Może chodziło o to, aby Niemców zatrzymać godzinę i przez ten czas umożliwić towarzyszom usypianie utwierdzeń z drugiej strony lasu, nad czem tam gorączkowo pracowano, aby wojska wokół Piaseczna na nowo uporządkować i wyczerpać posiłków, które nigdy nie nadchodzą...

Na prawo i lewo przy brzegu lasu sosnowego, ciągnie się rów strzelecki o długości 2—3 kilometrów. Poprzez gałęzie, zwieszające się ukośnie, które poruszają się łagodnie jak wachlarze nad łozem chorego, dostrzega oko równinę, przez którą Niemcy musieli biec, gdy artyleria ponad ich głowami rozpostarła gorejącą osłonę. Spojrzawszy poza siebie, dostrzeżemy wywrócone drzewa, strzaskane gałęzie, wyrwane z ziemi i błotem obrzucone rośliny. Błyski ognia kartaczowego musiały w tej zielo-

nej puszczy wyglądać jak żyrandole. Szum rzeki żelaznej. Wśród krzaków jarzyn co krok spotykamy resztki mundurów, szmaty poplamione krwią, odłamki granatów. Wszędzie ogromne mnóstwo tulejek nabojoych rosyjskich i niemieckich; ostatnie mają napis wielkimi literami: »Patronen« jakby tytuł powieści. Przeglądam notes poległego żołnierza. Zestawienie dochodów i rozchodów: tyle na chleb, tyle na mydło, cukier, herbatę, tyle dla dzieci... Dochodzi do 5. grudnia.

Wiatr nieco się uspokaja i głębokie milczenie kładzie się jak płaszcz na ziemię. Groby, groby, gdzie tylko się spojrzy. Tutaj ich chowano tuzinami. W świeżej ziemi długi szereg mogił i gęsto zatłoczone kije oraz gałęzie, na których zawieszono czapki poległych. Od czasu do czasu czapki się w wietrze poruszają. Ani krzyża, ani nazwiska. Już dziś zapomniani. Nie są nawet przeszłością; może być czemś, co nigdy nie było. W miesiącu lub dwóch może nawet ich żony nie pominą sobie tych twarzy. Nikt ich po nazwisku nie wymieni, nikt ich czynów opisywać nie będzie, nikt ich nie postawi jako wzory świetne. Przy pospiesznem czytaniu nazwisk oficer obojętnie zapisze ich jako poległych, lub przepędzi bez wieści i na tem koniec. Gdy umierali, nie doznali tej pociechy słabej usłyszenia od swoich kilku słów pożegnania. Jak inaczej wyglądają te groby bez napisów, które wkrótce zrówna się z ziemią, od starannie usypanych mogił niemieckich z napisami. Symbol to całych dziejów rosyjskich, w którym indywiduum nie oznacza nic więcej, jak kamyczek w olbrzymiej budowie piramid...

Już późno. Dzień ma się ku schyłkowi.

Strudzony dochodzę do drugiego brzegu równiny, do grupy domów. Z dachu wydobywa się dym. W błocie leżą czapki żołnierskie, ładownice i paski. Chłopczyk z rękoma sinemi od mrozu zastępuje mi bojaźliwie drogę i nie mówiąc słowa, podaje mi dwa odłamki granatów. Nie innego w Polsce nie mają na sprzedaż. Kałuże, rozbite mosty, błoto na drogach, głębokie ślady dział, podobne do zmarszczek na obliczu olbrzymiem, rozrytem śladami bólu bezbrzeżnego. W dali lasy i równe pola. Tam to zapewne Czarnylas, dalej na prawo Jazgarzew. Idę na chybił trafił przez pola, jakbym musiał pieszo przewędrować całą Polskę. Pod drzewami leżą puszki od konserw, szmaty papieru. Tu i ówdzie ledwie zasypane mogiły, z których zdają się wyglądać trupy. Padają pierwsze cienie...

I nagle czuję się wobec tej przestrzeni smutnej i rozległej, jakby zmiażdżony tragiczną wielkością nieszczęścia. Mógłbym jeszcze całą noc i cały dzień następny i jeszcze jeden dzień i t. d. iść we wszystkich kierunkach ku Mławie, a nigdzie nie napotkałbym okolicy innej, jak tylko widzianej przed chwilą, pełnej rozpacz i zwątpienia. Wszędzie sceny te same i gruzy, słomą pokryte pola, rowami strzeleckimi przekrojone lasy, mosty zburzone i groby, groby i groby, jak w kraju cmentarzystym. Cała Polska jest dziś pustką przerażającą. Chłopi ukrywają się w jamach pod ziemią, aby być bezpiecznymi przed granatami. Wraca się do katakomb, ponieważ wróciły czasy męczeństwa. Nie odezwie się piosnka, nikt nie woła, bydlę nie ryczy. Nawet skarg nie słychać...

Chrapek Feliks, porucznik rezerw. z Bogumina I.; Harok Alojzy, kadet rezerw. z P. Ostrawy; Arleth Jan z Cieszyńska; Babicz Karol z P. Ostrawy; Barabas Antoni z P. Ostrawy; Becak Franciszek z Mistku; Biernat Alojzy z Mazanowic; Błażek Alfons z Baszki; Błażek Antoni z G. Dątyń; Bobek Emil z Bielska; Bodinek Józef z Frysztat; Bojda Jan z Pruchnej; Bortlik Franciszek z Jaworza; Bosak Wiktor z Racimowa; Botur Antoni z Pol. Ostrawy; Broda Jerzy z Pruchnej; Broda Jan z Golezowa; Brudny Jan z Jaworza; Bukowczan Paweł z Dziegiewlowa; Bustik Adolf z Łazów (pow. Frysztat); Buzga Franciszek z Czeladnej; Byrtus Adam; Chrobak Wiktor z Witkowic; Cieślak Jan z Nierodzimia; Czepiec Józef z G. Łomnej; Czura Jan ze Skalicy; Czyż Jan z Iskrzyżyna; Damek Franciszek z Palkowic; Danielczyk Jan z Iskrzyżyna; Didek Wilhelm z P. Ostrawy; Drózd Józef z Wędrzyna; Feilhauer Ferdynand z Pietwałdu; Farana Józef ze Skoczowa; Fala Jan z Mistku; Ficek Franciszek z Karwiny; Foltyn Józef z Pogwizdowa; Friedel Alojzy z Mor. Ostrawy; Galuszka Eryk z Frysztat; Garba Franciszek z Ostrawicy; Gawlas Ludwik z Doln. Domasłowic; Gill Jan z G. Żukowa; Gromnica Antoni z Dobracic; Grygar Jan z Mor. Ostrawy; Gwarda Jan z M. Ostrawy; Hacka Paweł z Witkowic; Hanulak Franciszek z Czeladnej; Harwat Andrzej z Drogomyśla; Hawlik Alojzy z Cieszyńska; Heczek Paweł z Bystrzycy; Herczyk Jerzy z Brennej; Hess Bartłomiej z G. Miedzyrzecza; Hiki Leopold z Mistku; Hoczek Franciszek z Ligoty (powiat Bielsko); Horak Ferdynand z Dąbrowej; Howaniec Jan z Janowic; Hrabiec Ludwik z Szabiszowic; Jadwiszczak Karol z Oldrzychowic; Jurzyca Jakób z Mistku; Jurzena Henryk z Przywoza; Kania Franciszek z W. Kończyc (pow. Frydek); Kiedroń Adolf z D. Suche; Knips Jan z Bielska; Kocur Gustaw z P. Ostrawy; Kólek Teodor z Dąbrowej; Kopeć Jan z Dziedzic (4. komp.); Kopeć Jan z Dziedzic (12. komp.); Kosa Alojzy z Kozłowic; Kostka Józef z Mor. Ostrawy; Kotula Jan z D. Cierlicka; Kowal Antoni z Frydku; Koziorek Maksymilian z Pietwałdu; Kozuch Teodor z Frydlandu; Kozusznik Franciszek z D. Suche; Kreis Alojzy z Rudzicy; Kreisel Rudolf z Mor. Ostrawy; Krzempek Józef z Zarzecza; Krupa Jan z Olbrachcie; Krutak Jarosław z Orłowej; Kubanek Franciszek z Dziecmorowic; Kubiena Jan z Górnego Cierlicka; Kubiński Karol z Frydku; Kuffa Jan z Mostów (przy Cieszyńsku); Kulhanek Andrzej z Baszki; Kulhanek Franciszek z M. Kończyc (pow. Frydek); Lazar Jerzy z Oldrzychowic; Liberda Franciszek z Wędrzyna; Lipka Paweł z Wędrzyna; Loder Rud. z Koszarzysk; Łyżbicki Jerzy z Ustronia; Malisz Jan z Jaworza; Martinek Józef z Orłowej; Mikiska Wilhelm z Witkowic; Muroń Jan z Morawki; Niemiec Jerzy z Łączki; Nowak Józef z Lipowca; Ondraczka Józef z P. Ostrawy; Ożana Józef z Pietwałdu; Ożana Alojzy z Orłowej; Panek Rudolf z Mistku; Paździora Paweł z G. Suche; Piesch Jan ze Starego Bielska; Pilch Jan z Wisły; Pilch Karol z Ochab; Piorz Franciszek z Rudzicy; Recmanik Karol z Cieszyńska; Rucki Jerzy z Gutów; Sabela Adam z Cieszyńska; Szeruda Józef z Karwiny; Sweder Karol z Przywoza; Siedlaczek Karol z Ustronia; Skrzyszowski Franciszek z Dziecmorowic; Skupina Wiktor z Mistku; Śliczek Józef z Gruszowa; Śliwa Antoni z Bartowic; Szostek Alfred z Niem. Lutyni; Stach Rudolf z Rudzicy; Stec Franciszek z Ustronia; Stoszek Franciszek z M. Kończyc (pow. Frysztat); Strandela Emeryk z Piotrowic; Święcek Siktór z Cieszyńska; Szewczyk Erwin ze Skrzeczenia; Szczepański Paweł z Hażlach; Tomala Ludwik z Dziedzic; Tomis Ludwik ze Szonowa; Twardy Franciszek ze Starego Bielska; Uherek Jan; Wawreczko Mikołaj z Kowali; Wawrzyczek Rudolf z Małych Kończyc (pow. Frysztat); Weliczka Karol z N. Wsi (pow. Frydek); Witala Paweł z Ustronia; Wona Jan z Dolnego Żukowa; Wojnar Józef z Ustronia; Wolny Franciszek z Istebnej; Wylezuch Paweł ze Strumienia; Zamarski Franciszek z Dębowa; Żebro Franciszek z Brzeźwki; Zieliński Rudolf z Mnisztwa; Zlatohlavek Józef z Mor. Ostrawy. — Z a b i c i: Bartosz Jan ze Stonawy (16.—25. listop.); Chromik Rudolf z Małych Kończyc (pow. Frysztat, 16.—25. listop.); Czudek Jan z Pogwizdowa (16.—25. listop.); Drózd Franciszek z Nowej Wsi (16.—25. listop.); Firla Franciszek z G. Suche (16.—25. list.); Foldyna Jan z Mistku (18.—28. listop.); Foltyn Józef z W. Kończyc (18.—28. listopada); Górecki Franciszek z Orłowej (24.—30. listop.); Hałat Stanisław z Cieszyńska (16.—25. listop.); Janota Jan z Rudzicy (16.—25. listop.); Jarko Jan z Mostów (może Jarco — 24.—30. listop.); Kendziółka Piotr z Mor. Ostrawy (18.—28. listop.); Klus Franciszek z D. Lesznej (24.—30. listop.); Machej Henryk z W. Kończyc (pow. Frysztat, 24.—30. listopada); Michalik Jan z Chybia (18.—28. listop.); Molla Jan z Czechowic (18.—28. listop.); Pala Jan z Raju (18.—28. list.); Palowicz Antoni z Ustronia (18.—28. listop.); Pawłosek Józef z Morawki (24.—30. listop.); Rettke Karol z Poręby (18.—28. listop.); Siuda Jan z Łak (24.—30. listop.); Sławik Augustyn z Hrabowej (16.—25. listop.); Smolarz Władysław z Karwiny (24.—30. listop.); Smolorz Józef z Ochab (18.—28. listop.); Sciskała Karol z Dębowa (24.—30. listop.); Stuchlik Jan ze Zamarsk (18.—28. listop.); Tomis Józef z Bystrzycy (24.—30. listop.); Uherek Alojzy z Morawki (22. listop.); Wacławik Franciszek z Morawki (18.—28. listop.); Waniałka Jan z Frelchowa (18.—28. listop.); Wańtuch Feliks z Domasłowic (16.—25. listop.); Wętrzak Franciszek z Gruszowa (18.—28. listop.); Zahradnik Jan z Oldrzychowic (16.—25. listop.). — Z 5. bał. strzelców: R a n n i: Chmiel Józef z D. Będowic; Gomola Paweł z D. Łomnej; Konkolski Franciszek z Niem. Lutyni; Kocur Franciszek ze Zabłocia (pow. Bielsko); Łabudek Paweł z G. Cierlicka; Nowak Franciszek ze Stonawy; Nowak Józef z Szabiszowic; Paździora Józef z Karwiny; Podeszwa Augustyn z Mostów (przy Cieszyńsku); Ryba Antoni ze Stonawy; Siuda recte Micklik z Łak; Śmiga Adolf ze Stonawy; Stankusz Jan z Poręby; Suchanek Józef ze Stonawy; Szwiertnia Paweł z Ustronia; Wacławik Edward z Żywocic. Z a b i c i: Klus Józef z D. Łomnej (8. grudnia); Kuncezycki Henryk z Szabiszowic (26. września). W z i e c i d o n i e w o l i: Gancel Józef z Drogomyśla; Ożana Franciszek z Pietwałdu; Szewczyk Józef z Pietwałdu. Z 31. p. p. obrony krajowej. R a n n i: Bakarek Józef z Lipowca; Barabas Paweł ze Zamarsk; Bortel Rudolf ze Starzyc; Dworzak Henryk z Raju; Górecki Jan z Dąbrowy; Górecki Józef z Dąbrowy; Hanus Franciszek z Rudzicy; Kalu Ignacy z Mistku; Kania Adolf

z Dolnej Suche; Klus Jan z Końskie; Kretek Józef ze Strumienia; Lazar Jan z Zarzecza; Newiger Rudolf ze Szczyrku; Nowak Adolf z M. Kończyc (pow. Frysztat); Olszowski Alfred z Bielska; Przeczek Józef z M. Ostrawy; Pudelka Józef z Piskowic; Schauderna Adolf z Bielska; Siekiera Franciszek z Mostów; Siwy Andrzej z Cieszyńska; Smenda Alojzy z Witkowic; Sturc Jan z Nyduku; Szarzec Andrzej z Wisły; Wienczek Jerzy z Jasienicy; Willmann Karol z Lipnika. Z a b i c i: Praunshofer Fryderyk, chorąży rezerw. z Oldrzychowic (10. stycz. 1915); Harabisz Szczepan z Palkowic (29. grudnia); Kapias Józef ze Zabrzeża (11. stycznia 1915); Rajnoch Karol z Trojanowic (11. stycznia); Szećczyk Andrzej z Dobrej (11. stycznia). W z i e c i d o n i e w o l i: Brachaczek Franciszek z Pruchnej; Galuszka Robert ze Stonawy; Horak Rudolf z Dobrej; Lassler Andrzej z Wapienicy; Molinek Gustaw z Orłowej. — Listy strąt przegłądać i bliższe wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńsku, Stary Targ 4. Na zapytanie listowe należy dołączyć markę za 10 halerzy na odpowiedź.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyńsku.

Poszukiwanie.

Hryń Knziów, c. i k. szpital rezerwowy w Rzeszowie, obecnie w Cieszyńsku, poszukuje żony swej Kaci Kuziów z Rabczyc, p. Drohobycz.

Fotograf.

Artykuły

i Aparaty - Co tydzień świeże płyty i papiery. Chemikalia

Edw. Feiżinger Cieszyń, wyższa brama.

Zegarek wojenny 1914



Z podwójną półwypukłą rzeźbą: Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I. i cesarza Wilhelma II. Z połączonymi słowami lub Viribus unitis 1914 z żelaznym lub z ołowianym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5-—, ze skórzaną brzośletką K 6-—, wykwinicie płaski K 8-—, z płytą radio w K 10-—, z budzikiem kieszonkowym K 15-—, tani zegarek nikielowy K 3-—, łańcuszek wojenny K 1-—, budzik wojenny »Kanone« K 5-—, budzik wojenny »Trommler« K 6-—; 3 lata gwarancji. Wysyłka za pobr. niem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów : Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598. Oryginalny cennik fabryczny za darmo.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

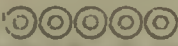
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



ENO

Niemieckich nog
Niemieckich kataru!
Idealny środek na
otwórz
Do nabycia w sklep.

śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana”

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiatki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńsku.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃSKU —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jablonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńsku, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Tysar. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — h
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 2. marca 1915.

Nr. 18.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki pod Grybowem i na południe od Dniestru. — Wzięto do niewoli 3908 Rosyan.

Wiedeń, 25. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim niema żadnych zmian. Na froncie w Galicyi zachodniej atak części naszych wojsk odbił Rosyanom na wschód od Grybowa liczne punkty ich oparcia się, przyczem ujęto 560 jeńców i zdobyto 6 karabinów maszynowych.

W Karpatach spadł wielki śnieg, który wywarł wpływ na tok walk. Ogólna sytuacja niezmieniona. Atak naszych wojsk w walkach na południe od Dniestru postępuje ze skutkiem naprzód. W walkach dnia 21. i 22. lutego wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 3338 żołnierzy. W Bukowinie panuje spokój.

Koło Przedborza, w dolinie Ondawy i w południowo-zachodniej Galicyi.

Wiedeń, 26. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim trwała wczoraj na wschód od Przedborza żywa walka artyleryjska. Na reszcie frontu na północ od Wisły w zachodniej Galicyi panował po większej części spokój.

W Karpatach ataki nieprzyjacielskie na dolinę Ondawy i na nasze pozycje na północ od siódła Wołowieckiego rozbiły się.

Przy zdobyciu pewnej wyżyny w południowo-zachodniej Galicyi wzięliśmy znowu 1240 Rosyan do niewoli.

Krwawe walki w południowo-wschodniej Galicyi.

Wiedeń, 27. lutego. Urzędowo donoszą: Na froncie polsko-galicyjskim toczą się miejscami ożywione walki artyleryjskie. W Karpatach jest ogólne położenie niezmienione. W odcinku Tuchółka-Wyszków walczone zawzięcie. Odparliśmy tutaj ponowny atak na nasze pozycje w dolinie Oporu po zaciętej walce z ciężkimi stratami nieprzyjacielskimi. Atakujący 9. pułk strzelców finlandzkich pozostawił 300 zabitych i co najmniej równą liczbę rannych przed naszymi pozycjami. 730 żołnierzy nierannych tegoż pułku wzięliśmy do niewoli.

W południowo-wschodniej Galicyi toczą się dalej walki prowadzone z wielkim uporem i zawziętością.

Walki w Karpatach i na południe od Dniestru.

Wiedeń, 28. lutego. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim i Galicyi zachodniej nie zaszło nic istotnego. Były tylko walki artyleryjskie.

Na froncie w Karpatach, w okolicy Wyszkowa, oraz na południe od Dniestru, walki trwały dalej. Sytuacja w ostatnich dniach nie zmieniła się.

Rosyjscy żołnierze w kobiecem przebraniu.

Wiedeń, 28. lutego. Urzędowo donoszą: W jaki sposób walczą Rosyanie, oświeśla najlepiej kilka wypadków, gdzie rosyjscy żołnierze, przebrani za kobiety, strzelali z dobrych punktów na nasze wojska. Ten dotychczas jeszcze niepraktykowany sposób przebrania żołnierzy jest niewątpliwie bardzo haniebnym. Oddziały wojsk, w których przychycimy żołnierzy w kobiecem przebraniu, będą za używanie tego fortelu odpowiednio traktowane. Żołnierzy, którzy wpadną w takim przebraniu w nasze ręce, wystrzelamy natychmiast.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Stanisławów-Wyszków-Dukla.

»Pesti Ujsag« donosi: Walka o posiadanie Stanisławowa trwa dalej bez przerwy i z całą gwałtownością. Rosyanie usadowili się na wzgórzach. Jest to trzecia wielka bitwa na drodze Nadwórna-Stanisławów. Dowodzi to, że Rosyanie są upartymi przeciwnikami. Nieprzyjacieli przykładą wielką wartość do posiadania Stanisławowa, ponieważ miasto ma połączenie kolejowe, umożliwiające im wyżywienie całego frontu i ponieważ chroni ich przed osaczeniem.

Rosyanie zaniechali forsowania przełęczy Dukielskiej z powodu wielkich strat i oszańcowali się silnie. Tem gwałtowniej atakują pod Wyszkowem. Onegdaj odparto ich atak z wielkimi dla nich stratami. Walki rozwijają się dla nas pomyślnie. Cudowna wytrwałość i heroizm naszych wojsk uprawia do najlepszych nadziei.

Straty w Karpatach.

Korespondent wojenny »Corr. della Sera« donosi: Rosyjskie straty od podjęcia austro-węgierskiej ofensywy są najcięższe w całej wojnie. Ataki ofensywne uderzyły tak niespodziewanie, że całe rosyjskie pułki zniszczone zostały ogniem artylerii nieprzyjacielskiej. — Liczba zabitych wynosi więcej niż 60.000.

Jak »Magyarország« donosi, Rosyanie ponowili w przesmyku dukielskim gwałtowne ataki, atoli odparci zostali z wielkimi stratami. Nasze wojska miały ciężkie w tych walkach zadanie, ponieważ Rosyanie zbudowali sobie szereg betonowanych rowów strzeleckich. W kotlinie dukielskiej wre stale silna walka artyleryjska.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zdobycie Przasnysza. — 10.000 jeńców.

Ofensywa rosyjska pod Warszawą.

Berlin, 25. lutego. Naczelna kwatera donosi: Utarczki nad Niemnem, Bobrem i Narwią trwają dalej. Miasto Przasnysz, przekształcone prawie na twierdzę, wzięto wczoraj szturmem

po upartej walce. Ponad 10.000 jeńców, 20 dział, wielki skład karabinów maszynowych i mnóstwo narzędzi wpadło w nasze ręce.

W innych utarczkach na północ od Wisły zabrano w ostatnich dniach 5000 jeńców.

W Polsce na południe od Wisły obsadzili Rosyanie ufortyfikowane okopy (na południowy wschód od Bolimowa) po ataku, przeprowadzonym pięciokrotną przewagą. Poza tem nie zdarzyło się nic szczególnego.

Należy zaznaczyć, że komendant 57. rezerwowej dywizji rosyjskiej pytał oficerów niemieckich, czy jest prawdą, że Antwerpia, oblężana przez Niemców, wkrótce upadnie. Kiedy mu wyjaśniono położenie, nie chciał uwierzyć, że niemiecka armia zachodnia stoi na ziemi francuskiej.

Rosyjska ofensywa w północnej Polsce.

Berlin, 27. lutego. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód od Grodna, na zachód od Łomży i na południe od Przasnysza pojawiły się świeże siły rosyjskie, które przeszły do ataku. Nad Skrodą, na południe od Kolna, zabraliśmy 1100 jeńców. Z lewego brzegu Wisły niema nic szczególnego do doniesienia.

Nowe siły rosyjskie na północ od Wisły.

Berlin, 28. lutego. Naczelna kwatera donosi: Na północny zachód od Grodna pojawiły się wczoraj nowe rosyjskie siły. Nasz przeciwatak odrzucił Rosyan na stanowiska przed fortecą. Wzięliśmy 1800 jeńców. Na północny zachód od Ostrołki został nieprzyjacielski atak nad Omulowem odparty. Przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, które z południa i wschodu na Przasnysz ruszały, cofnęły się nasze wojska w okolice na północ i zachód tegoż miasta.

Na południe od Wisły nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Zniszczenie rosyjskiego 20. korpusu armii.

Berlin, 27. lutego. »Berliner Lokal-Anzeiger« przynosi telegram z Amsterdamu pod datą 24. lutego:

Z Petersburga donoszą: Jak wielki sztab generalny podaje do wiadomości, odnosiło się doniesienie o nadzwyczajnie ciężkim położeniu części naszych korpusów armii w czasie odwrotu z Prus wschodnich także do 20. korpusu armii pod dowództwem generała-porucznika Bułgakowa, utworzonej z 29. dywizji i trzech pułków, złożonych z rezerw i wojsk aktywnych. Ponieważ czucie pomiędzy tym korpusem a 10. korpusem armii dnia 13. lutego zostało przerwane, został on w okolicy między Gołdą a Suwałkami otoczony przez armię niemiecką, której siła wzrastała stale. Aż do dnia 22. lutego walczył ten korpus armii przeciw potężnej nieprzyjacielskiej, która go liczebnie przewyższała wielokrotnie. W dniach tych, ciągle walcząc, odbył on ponad 50 wiorst i utore-

wał sobie drogę do południowo-wschodniej części lasów Augustowskich. Wedle świadectwa jeńców zadał ten korpus Niemcom, usiłującym odciąć mu odwrót, ciężkie straty, zwłaszcza na drogach pośród moczarów i lasów koło Gity. Zabłąkani żołnierze tego korpusu, którym się udało przejść przez nieprzyjacielski pierścień, donieśli, że korpus walczył w dalszym ciągu aż do ostatniego naboju i zupełnego wyczerpania i mężnie stawiał czoło ciosom, które nań spadały ze wszystkich czterech stron.

Berlin, 27. lutego. Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery: Rosyjskie urzędowe wiadomości albo przemilczają rozmiary klęski w bitwie zimowej na Mazurach, albo też starają się je zaciemnić. Jako dowód wielkości klęski niechaj posłuży lista wziętych do niewoli generałów.

Z 20. korpusu armii: Generał komenderujący, komendant artylerii, komendant 28. i 29. dywizji piechoty i pierwszej brygady piechoty 29. dywizji. Komendant tej ostatniej dywizji zmarł wkrótce po dostaniu się do niewoli z powodu otrzymanych ran.

Z 3. korpusu armii: Komendant 27. dywizji piechoty, oraz komendant artylerii tej dywizji i komendant drugiej brygady piechoty tejże dywizji.

Z 53. dywizji rezerwy: Komendant dywizji i komendant pierwszej brygady piechoty.

Z pierwszej dywizji kozaków syberyjskich dostał się do niewoli komendant brygady.

Położenie armii rosyjskiej wedle sądów rosyjskich.

Pisarze wojskowi wielkich dzienników rosyjskich wywodzą, że walki od Niemna po Dniestr weszły w nowe, poważne stadyum. W Pruszech wschodnich wycofały się rosyjskie siły za obwarowaną linię Niemna, Narwi i Bobru. Należy jednak przypuszczać, że Niemcom nie uda się osaczenie prawego skrzydła rosyjskiego. Ostatnie wypadki nad granicą wschodnio-pruską zmusiły do ponownego ugrupowania armii i do usunięcia kilku generałów nieodpowiednich.

W Polsce, pod Warszawą, wszczęła się walka pozycyjna. Punkt ciężkości całych walk leży bez wątpienia w Galicyi. W Galicyi rozstrzygnięciem się ważna faza wojny. Po obu stronach wykonuje się olbrzymie wysiłki, by zadać wrogowi cios rozstrzygający. Rosyjanie siedzą tutaj w dobrych, obwarowanych pozycjach i atakują stąd bezustannie sprzymierzeńców. O każdą piędź ziemi, o każdą skałę toczą się zawzięte walki. Należy się spodziewać, że rosyjska ofenzywa poczyni tutaj dalsze postępy. Gdyby sprzymierzeńcy i tutaj uzyskali przewagę, wówczas nie pozostanie nic innego, jak wycofać się na silnie wzmocnione pozycje wewnątrz Rosyi i przeprowadzić gruntowne zreformowanie wojska.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofenzywa francuska.

Berlin, 25. lutego. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii podejmował wróg wczoraj w dalszym ciągu rozpaczliwe ataki. Nie miały one tak samo jak poprzednie mimo wprowadzonych znacznych sił, najmniejszego powodzenia. Poza tem nie zaszło nic szczególnego.

Berlin, 26. lutego. Naczelna kwatera donosi: Z obu widowni wojny niema nic do doniesienia.

Walki w Szampanii.

Berlin, 27. lutego. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii zaatakowali Francuzi wczoraj i dziś w nocy ponownie znacznymi siłami. Walka jest w kilku miejscach jeszcze w toku, w rezultacie odparto ataki. Na północ od Verdun zaatakowali część francuskich pozycji. Walka trwa dalej. Z reszty frontu niema nic ważnego do doniesienia.

Zwycięstwo w Wogezach.

Berlin, 28. lutego. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii przedsięwziął przeciwnik także wczoraj swoje ataki. Zostały one jednak na ca-

łej linii odparte. Na południe od Melancourt (na północ od Verdun) zdobyliśmy szturmem kilka leżących za sobą pozycji nieprzyjacielskich. Wzięliśmy 6 oficerów i 250 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i przyrząd do wyrzucania min.

Na wschodnich stokach Wogezów po zaciętej walce wyparliśmy Francuzów z ich stanowisk obok Hlamont-Bionville. Nasz atak osiągnął linię Verdinal-Bromenil, na wschód od Badonviller i Celles. Przez to został przeciwnik wyparty na przestrzeni 20-kilometrowej szerokości, a 6 kilometrów w głąb. Próby nieprzyjaciela odzyskania z powrotem zdobytej przez nas przestrzeni zawiodły z wielkimi dlań stratami.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatonięcie okrętu z 1800 Indźmi.

Berlin, 27. lutego. »Lokal-Anzeiger« donosi z Medylanu: »Corriere della Sera« donosi z Londynu, że wczoraj po południu koło Eastborne zatonął parowiec wraz z 1800 ludźmi.

Zatopienie 7 okrętów angielskich.

Londyn, 27. lutego. Admiralicja podaje do wiadomości, że od dnia 18. lutego 7 angielskich okrętów zostało zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne, podczas gdy do portów angielskich przybyło 708 okrętów rozmaitych narodowości, zaś w tygodniu, który upłynął dnia 24. lutego, opuściło Anglię 673 okrętów. W 8 tygodniach przed dniem 24. lutego przyjechało jak i wyjechało z Anglii po pięć tysięcy kilkaset okrętów.

Pułk sufrażystek.

Z Londynu donoszą, że w Hawrze wysadzano na ląd pułk sufrażystek. Mają one pełnić służbę telefonistek, telegrafistek i szoferek.

Do »Londoner Central News« donoszą z Paryża, że przybyłe do Hawru oddziały sufrażystek powitały wojska okrzykiem »hura«. Oddział automobilistek składa się z 2 batalionów i czterech kompanij. Każdy batalion liczy 500 kobiet.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Turcy stale zwyciężają pod Artwinem.

Konstantynopol, 25. lutego. »Telegraphique Milli« odebrała od swego sprawozdawcy, wysłanego na widowie wojny nad Morzem Czarnym, następujący telegram: »Walki, stoczone w okolicy Borchka na północ od Artwina, zakończyły się zupełnym sukcesem wojsk tureckich, które obsadziły ważne pozycje. Rosyjanie ponieśli znaczne straty i uciekli. Rosyjscy oficerowie musieli użyć gwałtownych środków, by powstrzymać uciekających, co dowodzi, w jakim stopniu są zdemoralizowane wojska rosyjskie.

Bombardowanie Dardanelli.

Konstantynopol, 27. lutego. Urzędowo ogłaszają: Dziesięć dużych nieprzyjacielskich pancerników bombardowało 25. b. m. przez siedm i pół godziny forty u wejścia do Dardanelli, po czym odjechały z powrotem w kierunku Tenedos. Trzy pancerniki uszkodzone.

Konstantynopol, 27. lutego. Podczas bombardowania Dardanelli został pancernik angielski typu »Agamemnon« oraz dwa inne pancerniki uszkodzone przez strzały oddane z fortów tureckich na wybrzeżach anatolijskich.

Konstantynopol, 27. lutego. Główna kwatera donosi dnia 26. lutego: Przez onegdajsze siedmiogodzinne bombardowanie z dział wielkiego kalibru nieprzyjacielskich okrętów zostały zewnętrzne forty Dardanellów na kilku punktach uszkodzone. Mielśmy tylko 5 zabitych i 14 rannych. Także i wczoraj kontynuowała flota nieprzyjacielska ostrzelawnie, cofnęła się jednakże

po południu poza promień działania ognia z Seidilbahr.

Dnia 10. lutego wylądował krążownik francuski na wybrzeżu koło Akaba około 100 żołnierzy. Po dwugodzinnej walce cofnął się nieprzyjaciół na okręt, poniosłszy ciężkie straty. Mimo zaciętego ognia nieprzyjacielskich dział okrętowych i karabinów maszynowych mieliśmy tylko 3 zabitych i 3 rannych.

O zdobycie Konstantynopola.

Kopenhaga. »Berl. Tidende« donoszą z Londynu, że ostrzeliwanie Dardanelli jest wstępem do wielkich operacji. »Times« pisze, że Konstantynopol musi być zdobyty, bez względu na ofiary. Morze Czarne musi być wolne. Trzeba to uzyskać, by różne wahające się państwa mogły wreszcie zadecydować swoje stanowisko.

Milion jeńców.

»Frankfurter Zeitung« oblicza dziś liczbę jeńców, wziętych przez armie dwuprzemierza i dochodzi do następujących cyfr:

Liczba jeńców rosyjskich w Niemczech wynosi 462.000, w Austrii 230.000, razem więc znajduje się w niewoli około 700.000 Rosyan. Jeńców francuskich jest w Niemczech 237.000, angielskich 19.000, belgijskich 37.000, jeńców serbskich w Austrii 50.000. Razem więc przebywa obecnie w Niemczech 755.000, w Austro-Węgrzech 287.000 jeńców — czyli w obu państwach 1.042.000.

Z dotychczasowych wojen największą liczbę jeńców wzięto w wojnie niemiecko-francuskiej przed 44 laty. Przy końcu tej wojny było w Niemczech jeńców francuskich 380.000.

Rosya ofiaruje Austrii osobny pokój.

»Münchener Post« otrzymała niedawno sprawozdanie z Petersburga o zdemaskowaniu rosyjskich planów pokojowych. Pośrednicy z Bułgaryi mieli Austrii bardzo korzystne warunki zaproponować za porzucenie Niemiec. Niedawno zjawili się we Wiedniu i nawiązali stosunki z kołami, u których liczyli na dobre chęci. Rosya miała zaofiarować następujące warunki:

1. Austria otrzyma z powrotem wszystkie obsadzone obszary.

2. Rosya zobowiązuje się, że Serbia da Austrii zadośćuczynienie pod każdym względem wystarczające.

3. Powstanie konsorcjum finansowe (angielsko-francuskie), które zabezpieczy dla Austrii pożyczkę na korzystnych warunkach, wystarczającą na pokrycie wszystkich szkód wojennych.

Rokowania przyjęto jednak z oburzeniem. Ambasada niemiecka, śledząca pilnie wszelkie intrygi i plany rosyjskie, postarała się o przytrzymanie pośredników i cała akcja rozbiła się w zarodku.

Kontrtorpedowiec francuski zatonął.

Urzędowo ogłaszają, że francuski niszczyciel torpedowców, który eskortował transport żywności, przeznaczony dla Czarnogóry, natknął się w porcie Antivari na minę i zatonął. Brakuje 38 ludzi z załogi.

Zaburzenia we Włoszech.

Rzym, 27. lutego. Agencja Stefani donosi z Regio d'Emilia: Wczoraj wieczorem odbyło się w »Teatro Ariosto« z inicjatywy grupy nacjonalistycznej prywatne zebranie, na którym miał przemawiać poseł Batisti z Trentino. Podczas zbierania się zaproszonych na zgromadzenie zapelniał się plac przed teatrem tłumem wrogo usposobionym dla zgromadzenia, na którym domagać się miano wojny z Austrią. Gdy wojsko przystąpiło do zamknięcia placu, obrzucono je kamieniami. Od kamieni zostało zranionych wielu karabinierów, urzędnik policyjny, oraz jeden karitan karabinierów i major, ostatni ciężko. Grupa karabinierów, która podczas transportowania rannego kolegi została obrzucona kamieniami, dała ogień.

Od strzałów rewolwerowych została zabita jedna osoba z tłumy, a 5 zranionych. Z rannych osób jedna już zmarła.

W nocy zostali jeszcze zranieni trzej karabinierzy, oraz dwaj policyjanci.

Do Regio d'Emilia wysłano wojsko i karabinierów. Udał się tam również jenerałny inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych, celem przeprowadzenia śledztwa.

Ajencya Stefani donosi: Ze względu na położenie międzynarodowe Rada ministrów uchwaliła udzielić prefektom instrukcji zakazującej wszystkich zgromadzeń i manifestacji niebezpiecznych dla pokoju publicznego, bez względu na to, czy odbywają się na placach publicznych, czy też w lokalach dostępnych dla publiczności.

Ameryka a konflikt chińsko-japoński.

Paryski »Herald« donosi z Nowego Jorku, że pierwsza i druga eskadra floty amerykańskiej wyjechała na ocean Spokojny. Flotę amerykańską, stojącą na kotwicy przed Szangajem w Chinach, powiększono o sześć okrętów wojennych drugiej eskadry.

Flota Stanów Zjednoczonych składa się z floty atlantyckiej, floty oceanu Spokojnego i floty azjatyckiej. Widocznie rozchodzi się teraz o wzmocnienie floty azjatyckiej, stojącej we wschodniej Azji i koło Filipinów a liczącej tylko 5 okrętów. Wzmocniono ją 6 okrętami, a równocześnie posłano tam jeszcze dwie eskadry, zapewne z floty atlantyckiej. Wynoszą one 10 jednostek bojowych.

Jest to bądź co bądź groźbą dla Japonii.

Petersburg. Według doniesienia »Rjeczy« z Pekinu, poseł amerykański wyraził stanowcze życzenie, aby konflikt japońsko-chiński został uregulowany na drodze pokojowej, gdyż inaczej stosunki japońsko-amerykańskie bezwarunkowo się zaostrożą.

Według tego samego dziennika powstanie w południowych Chinach przybiera ciągle na rozmiarach.

Ojciec św. do Polski.

Papież wystosował był do zmarłego tymczasem arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pismo, które dopiero teraz przybyło pod jego adresem. W piśmie tem wyraził Ojciec św. swój bezgraniczny żal z powodu smutnego położenia Polski, w które Polska popadła wskutek wojny. Jego świątobliwość dodał, że poleca gorąco obywateli polskich opiece Wszechmocnego, prosząc Boga, żeby wstrzymał furę wojenną i przywrócił nam tak bardzo upragniony pokój z jego wspieranymi dobrodziejstwami.

Ojciec św. zachęca dalej w tem piśmie biskupów, żeby się swoimi wiernymi z jak największą pieczołowitością opiekowali i wszelkimi siłami przyczyniali się do złagodzenia cierpień i ulżenia niedoli swych dzieci w Panu.

W końcu przesyła Ojciec św. Biskupom polskim, duchowieństwu polskiemu i wszystkim wiernym w Polsce swoje błogosławieństwo.

Prezydium parlamentu u prezydenta ministrów.

Prezydium parlamentu udało się dnia 22. lutego do prezydenta ministrów celem omówienia spraw cenzury, zaopatrzenia ludności w żywność i zwołania parlamentu. Co do cenzury, oświadczył prezydent ministrów, że gotów dążyć do jednolitości większej niż dotychczas i starać się o ułatwienie pod względem wydawania czasopism. Co do środków żywności, prezydent wskazał na własnie zamierzoną akcję rządową w kierunku stwierdzenia i zabezpieczenia zapasów.

Następnie prezydent Sylwester poruszył myśl zwołania parlamentu na »sesję wojenną«. Prezydent ministrów hr. Stürgkh wskazał przede wszystkim na to, że odroczenie na wniosek rządu Rady państwa w chwili wybuchu wojny, podobnie jak zamknięcie Sejmów, zostało wówczas przez opinię publiczną całego państwa przyjęte bez oporu, jako coś, co wynikało z nadzwyczajnej sytuacji i wprost rozumiało się samo przez się. Mowca jest zupełnie o tem prze-

konany, że ważne i słuszne powody, które wtedy były decydującymi dla tego kroku, także i dziś dalej istnieją w stopniu niezmniejszonym. Rząd nie mógłby w żaden sposób objąć odpowiedzialności za skutki niezważania dzisiaj na te motywy.

Sprawozdanie Komitetu Polek

za czas od końca września 1914 do 1. lutego 1915.

Po ukończeniu wyekwipowania śląskiego oddziału legionistów Komitet Polek, który brał w tem udział — co było w swoim czasie uwidocznione w sprawozdaniu ogólnem z działalności sekcji śląskiej — rozwiązał się i przetworzył w nowy Komitet opieki i pomocy, jakiej w miarę sił swoich postanowił dostarczać tak uchodźcom i miejscowej nędzy, jak legionistom i żołnierzom, wogóle uchwalił brać udział we wszelkich sprawach humanitarnych, jakie obecna ciężka chwila nasunąćby mogła.

Komitet ten, w którym uczestniczy szersze grono pań, zawiązany dnia 16. września, ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodnicząca K. Domańska, zastępczyni p. prof. Popiołkowska, skarbniczka p. prof. Wierzbicka, sekretarka początkowo p. Ewa Górniakówna, następnie p. Stef. Michejdowa.

Komitet podzielił się na sekcje:

I. Sanitarna: przew. p. rejentowa Dyboska.

II. Opieki nad chorymi w szpitalach: pani Jachnerówna.

III. Opieki nad dziećmi i biednymi rodzinami uchodźców: p. Ol. Filasiewiczówna.

IV. Gospodarcza: p. Anna Krężółkówna.

V. Skarbowa: p. prof. Wierzbicka.

Działalność Komitetu tego do dnia 1. lutego 1915 r. przedstawia się jak następuje:

I. Sekcja sanitarna pod przew. p. rejentowej Dyboskiej i przy energicznej pomocy p. p. słowej Regerowej ukończyła w znacznej części przez poprzednią sekcję przeprowadzone zaopatrzenie legionu śląskiego na wyruszenie w pole i objęła dalsze roboty w tym zakresie. A więc zaopatrywała legionistów w środki lecznicze i opatrunki, zasilala apteki polowe legionistów oraz szpitale w Nydku, Bystrzycy, głównie zaś w Jabłonkowie, w czym inne sekcje i cała ludność śląska pomagała z całym oddaniem, dostarczając darów w naturze, jak bielizny, pościeli, żywności i t. p. Ta sekcja zajmowała się także odwiedzaniem baraków, przestrzeganiem czystości i porządku wśród przygnębionej ciężkim losem ludności napływowej i t. d.

Gotówką Komitet zasilil tę sekcję w kwocie 385 K, wydatki ogólne wynosiły 685 K 45 h, zatem 300 K 45 h sekcja dorobiła sama różnymi przedsiębiorstwami oraz uzyskała z darów, wprost na sekcję składanych. Gorliwa przewodnicząca stara się ciągle o powiększenie zasobów swego działu.

II. Sekcja opieki nad rannymi i chorymi z przew. p. Jachnerówną rozdawała i rozdaje prawie codziennie kawę, żywność i gazety w szpitalach cieszyńskich, uzyskując przy umiejętnej i pełnej serca zachęce swej przewodniczącej oraz gorliwej pomocy wszystkich pań do sekcji należących dużo darów w naturze. I tak samego mleka otrzymano 149 litrów, nie licząc drobnych darów, które codziennie płyną od ofiarnego ludu śląskiego. Sekcja obliczyła, że zużytkowała dla chorych 1190 litrów kawy, licząc zatem ćwierć litra na osobę, napoiła 4560 żołnierzy.

Gotówką dołożył Komitet do wydatków tej sekcji 141 K 67 h. Sekcja zdobyła z darów łącznych 93 K, czyli razem rozchód wynosi 234 K 67 h.

III. Sekcja opieki nad dziećmi i biednymi rodzinami uchodźców w barakach pod przewodnictwem O. Filasiewiczówny, postarała się przedewszystkiem o umieszczenie jak największej ilości dzieci w szkołach i ochronkach »Macierzy Szkolnej«.

Z pozostałymi w liczbie około 30 urządziła zajęcia i pogadanki w sali zajęć czasowo w Czytelni katolickiej; gdy wszakże lokal ten wymówiono, Komitet znalazł się w wielkim kłopotcie, nie miał bowiem środków na najęcie odpowiedniej sali, z konieczności zatem liczba dzieci zmniejszyć się musiała i część ich tylko znalazła pomieszczenie w prywatnem mieszkaniu przewodniczącej sekcji, gdzie 2 godziny dziennie przebywają pod jej troskliwą opieką oraz nauczycielek z Galicyi, które łaskawie i ochotnie

poświęcają czas na to. Dodać należy, że liczba dzieci zmniejszyła się z tego powodu, iż wiele rodzin wysłano na Morawy.

Dzieci z baraków otrzymały od Komitetu na gwiazdkę ciepłe ubrania i sukienki za 70 K 72 h. Prócz tego panie z różnych sekcji odwiedzały baraki, rozdając odzienie dorosłym i dzieciom.

Zapomóg udzielono biednym rodzinom w kwocie 92 K, drobne wydatki na materiały piśmienne i do robótek dla dzieci wyniosły 8 K 60 h, razem Komitet wydał na tę sekcję 171 K 32 h. (Dok. nast.)

Z Cieszyna i okolicy.

Z śląskiej Rady szkolnej krajowej. Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej krajowej w Opawie z dnia 19. lutego b. r. otrzymali na podstawie zamianowań przez Wydział krajowy dekrety na stałe posady następujący nauczyciele: Józef Pellar w Goleszowie, Rudolf Zeitinger, nauczyciel w Kamienicy, na kierownika tamże, Emanuel Mikolaś na kierownika w G. Błędowicach, Marya Riedel na nauczycielkę robót ręcznych w Jabłonkowie, Anna Drobisch w Sibicy. W porozumieniu z Wydziałem krajowym Rada szkolna zamianowała stałym nauczycielem Andrzeja Słowika w Polskiej Ostrawie, Maryę Fox w Czechowicach. W urzędzie nauczycielskim zatwierdzeni zostali definitywnie z nadaniem tytułu »profesora« między innymi następujący rzeczywisci nauczyciele c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie: Mieczysław Konopek, Józef Król i Feliks Hajduk.

Odnaczenia kompanii śląskiej. W ostatniej sześciomiesięcznej bitwie pod Pasieczną — jak piszą »Wiadomości Polskie« — na pierwszy plan wybiła się kompania śląska 3. pułku Legionów polskich, za co zyskała bardzo wiele odznaczeń i awansów, a mianowicie: Zastępowymi mianowani zostali: Maryan Michalski, Ferdynand Kubera, Jan Kucza, Gabryel Martinek, Jan Cieśla, Franciszek Nicielnik, Robert Kubernat, Tadeusz Michejda. Zastępcami zastępowych mianowani zostali: Ignacy Errath, Wiktor Skulina, Jan Kubica, Jan Heczko, Władysław Prokiesz, s. p. Rudolf Nardelli za waleczność mianowany został plutonowym i podany do odnaczenia złotym medalem. Bardzo dzielnie spisali się też sanitariusze: Olej, Kubera i Heczko, którzy wśród gradu kul nieśli pomoc kolegom.

Urlopy dla żołnierzy w ważnych wypadkach. Ministerstwo wojny upoważniło korpusne komendy, aby w ważnych wypadkach, kiedy się na przykład rozchodzi o ciężką chorobę lub śmierć najbliższych krewnych, jak żony, dzieci, rodziców i t. p., udzielały żołnierzom krótkich urlopów, o ile służba wojskowa na to pozwala. Podania o urlop wnoszą się za pośrednictwem starostwa, urzędu gminnego lub posterunku żandarmerji, a to telegraficznie.

Ważne dla rolników. Rolnicy, którzyby potrzebowali otrąb, mogą się zgłaszać do wojskowych magazynów (Militärverpflegsmagazinen), gdzie przy dostarczeniu pewnej ilości owsa otrzymają na żądanie taką samą ilość otrąb. Zgłaszać się można we Frysztacie, Mor. Ostrawie i Opawie.

Nowa klasyfikacja koni odbędzie się dla powiatu cieszyńskiego w połowie miesiąca maja. Ceny normalne za powołane konie są: za wierzchowca 825 K; za konia pociagowego (roboczego) lekkiego gatunku 850 K; ciężkiego gatunku 1000 K; za konia do noszenia (Tragtier) 400 K.

Dane statystyczne co do uchodźców. Według urzędowej statystyki jest na Śląsku 10.054 uchodźców wojennych, w tej liczbie 2382 zdanych na opiekę rządu i braci.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli: Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie 400 K; J. Kiedroniowie w Dąbrowie 50 K; Hilarowie Filasiewiczowie w Cieszynie 100 K; dr. Dyboski Antoni w Cieszynie 50 K; Cicimirski Grzegorz w Cieszynie 10 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie 50 K; p. Rudolf Kubaczka w Cieszynie 6 K; p. Józef Gaś na Bobrku 10 K; p. Herman Gutherz, dyrektor cukrowni w Selyp 20 K; p. Franciszek Maryniok w Końskiej 50 K.

Na »Czerwony Krzyż« złożył p. Jan Sikora w Zebrzydowicach zebrane w Małych Kończykach 5 K 62 h.

Prosimy o wyjaśnienie. R. S. z Zabrzega nadał do naszej Administracji 4 K bez podania

celu, na jaki kwota ta jest przeznaczona. Prosimy o wyjaśnienie.

Z Bielska. Dnia 11. b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków akcyjnego browaru bielskiego. Ze sprawozdania wynika, że czysty dochód w r. 1914 wynosił 7815 K, pięć razy mniejszy, niż w r. 1913. Dywidenda nie będzie wcale wypłacana.

— (Wynik przeglądu pospolitaków.) Przy ostatnim przeglądzie pospolitaków stawilo się z miasta 260 osób, z czego uznano za zdalnych 168.

Z Dąbrowej. Ofiara w kościele dąbrowskim dla Galicyi wyniosła 106 K.

Z Poręby. W przedostatnim numerze (nr. 16.) »Gwiazdki Cieszyńskiej« zaszła w notatce z Poręby pomyłka, jakoby grono nauczycielskie w Porębie urządzało przedstawienia religijno-polityczne. Prawdą natomiast jest, że grono nauczycielskie urządza przedstawienia religijno-patriotyczne.

Rozmaitości.

Przymus legitymacyjny dla podróżujących koleją. C. i k. Komenda dworca w Krakowie ogłosiła onegdaj co następuje: Na mocy rozporządzenia wyższego zaprowadzony zostaje z dn. 25. lutego b. r. przymus legitymacyjny dla cywilnych podróżnych na wszystkich liniach kolejowych Galicyi, Śląska Dolnego, Bukowiny, północnych Węgier przez następujące stacje przejazdu: 1. Trzebinia (w kierunku do Krakowa, Suchy i Granicy). 2. Chrzanów (w kierunku do Bolesława). 3. Oświęcim (w kierunku do Skawiny). 4. Dziedice (w kierunku do Żywca). 5. Piotrowice (w kierunku do Karwiny). 6. Bogumin (w kierunku do Cieszyna). 7. Morawska Ostrawa (w kierunku do Frydka-Mistku). 8. Frydek-Mistek (w kierunku do Cieszyna). 9. Żylica (w kierunku do Cieszyna i Zwardonia). 10. Sucha-hora (w kierunku do Chabówki i Zakopanego). 11. Eperjes (w kierunku do Nowego Sącza i Bartfa). następnie także na liniach: 12. Sucha-Skawina—Podgórze—Płaszów. 13. Sucha—Nowy Sącz. 14. Kraków—Biadoliny. 15. Trzebinia—Szczakowa—Mysłowice oraz Szczakowa—Granica. 16. Granica—Jędrzejów (Królestwo Polskie). Legitymowanie się może nastąpić za pomocą paszportu do podróży, opatrzonego fotografią a uzyskanego wedle postanowień rozporządzenia całego Ministerstwa z dnia 15. stycznia, nr. 11 dz. u. p., albo wedle rozporządzenia całego Ministerstwa węgierskiego z dnia 16. stycznia 1915, nr. 285, dalej za pomocą zaopatrzonej w fotografię legitymacji dla urzędników i służ państwowych i dworskich, wreszcie dla takichże funkcjonaryuszów państwowych lub prywatnych kolei i osób do ich rodziny należących, albo wreszcie za pomocą legitymacji, zaprowadzonych dla podróży koleją w myśl instrukcji dla wojennego ruchu kolejowego. Przymus legitymacyjny będzie najściślej przestrzegany. — Za c. i k. Komendanta dworca, nadporučnik Dr. J. Gertler.

Nowa aprowizacja Krakowa. Na piątkowym posiedzeniu reprezentantów wojskowości, władz rządowych i magistratów miast Krakowa i Podgórze ułożono zasadnicze postanowienia co do aprowizacji 6-miesięcznej na wypadek zamknięcia twierdzy. Jeżeliby nie przyszło do zamknięcia twierdzy, to przygotowane zapasy żywności będą bardzo pożądane dla ludności miasta na wypadek prawdopodobnej drożyzny i braku artykułów żywności. Według tych postanowień każdy mieszkaniec Krakowa i Podgórze ma złożyć kwotę 65 K na jedną osobę na przeciąg 6 miesięcy i za tę kwotę będzie miał zapewnioną odpowiednią ilość mąki, krup i tłuszczów, wystarczającą na przeżywanie się w ciągu sześciu miesięcy. Dzieci do 2 lat wolne są od uiszczania opłaty, z starsze od 2 lat do 12 rodzice lub opiekunowie złożyć mają 20 koron na głowę. W ten sposób rodzina, złożona z ojca, matki i 4 dzieci (jedno do 2 lat), zapłacić musi 190 K na okres 6-miesięczny. Po złożeniu stosownej kwoty wydane będą wymienionym osobom legitymacje, upoważniające do pozostania w twierdzy. Osoby, któreby opłaty nie złożyły, będą bezwarunkowo z twierdzy wydalone. Złożenie opłaty nie wyklucza naturalnie posiadania własnych zapasów na czas tak przedew-

tualnem zamknięciem miasta, jak w czasie zamknięcia.

Matka poszła za synem aż do linii bojowej. U pewnej dywizyjnej komendy na południowym polu walki zjawiała się stara wieśniaczka, która ze Szegedynu wędrowała całymi dniami po rozmokłych drogach, aby swemu 18-letniemu synowi, służącemu jako ochotnik w węgierskim pułku, przynieść zimową bieliznę. Kilkakrotnie została w drodze zatrzymana, ale zawsze znaleźli się dobrzy ludzie, którzy jej dalszą podróż umożliwili i drogę wskazali. Gdy się nareszcie dostała do oddziału, gdzie się jej syn znajdował, nie chcieli jej do niego dopuścić. Dopiero gdy się dywizjoner o jej prośbie dowiedział, było jej życzenie spełnione. Widząc tę silną miłość matczyńską, kazał dywizjoner zawołać młodego wojska. Odegrała się tkliwa scena zobaczenia się matki z synem, a po kilku szczęśliwych chwilach opuściła matka syna rozradowana, że go widziała zdrowego.

Piśmiennictwo.

Ostatni numer (11.) »Ilustrowanego Przeglądu tygodniowego« przynosi wielką ilość obrazków z terenu Królestwa Polskiego i Karpat, ilustrujących rozgrywane się tam wypadki dziejowe. Na bogatą treść składa się: Stała rubryka »Z tygodnia«, omawiająca ostatnie wypadki dnia, wiersz Kazimierza Świerka: »A kiedy umrę«, nowela »Lilie« (dokończenie), obrazek wojenny »Pierwsza kula«, szkic R. Hernicza: »Ofiary wojny«, »Drobne wiadomości«, powieść: »Król i Grunwald«, artykuł: »Pocisk artyleryjski«, zaznajamiający czytelnika z nowożytnymi narzędziami wojny. Opis walki p. t.: »Walka wśród wydm piaszczystych«, »Echa wojny«, »Wiadomości osobiste«, »Humor«. Poszczególne numery »Ilustrowanego Przeglądu tygodniowego« są do nabycia we wszystkich biurach dzienników i trafikach lub wprost w Administracji Mor. Ostrawa, ul. Johannyego 5.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Hermína Geister: 2 złote pierścienie, 4 okrucy złota a 2 srebra, 1 srebrny haczyk; Zofia Roscher: 1 odłamek złota, 1 srebrną obrączkę, 1 srebrne serduszko; Józefina Stützel: 1 złoty łańcuszek, 2 złote kolczyki; Ewa Heczko: 1 złoty pierścień; Agnieszka Cichoń: 2 srebrne pierścienie; Franciszek Marciński: 1 złoty pierścień; Frania Ogrodzka: 1 złoty pierścień; Elżbieta Marcińska: 2 złote kolczyki; Marya Spach: 1 złotą broszkę, 1 złoty kolczyk; Stefania Dworak: 1 złoty pierścień; Grill: 1 złoty pierścień; Walerya Goralik: 1 złotą broszkę, 1 złoty kolczyk, 3 ułamki złota, 1 srebrny łańcuszek; Zuzanna Sikora: 1 złoty pierścień; Ludwik Kowarczik: 1 złoty pierścień, 1 srebrną bransoletkę; Franciszek Sklenarz: 1 złoty pierścień; dr. Kichler: 6 K; Marya Raimann: 1 medalik złoty, 1 srebrną broszkę, 5 srebrnych obrączek; Anna Jahn: 1 zł. pierścień, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrny guzik, 1 srebrną bransoletkę; Zofia Tolarz: 5 srebrnych haczyków, 1 srebr. monetę, 1 srebr. pierścień; Adam Tolarz: 1 srebrny zegarek, 1 srebrny łańcuszek, 2 K; N. N.: 1 złoty pierścień; Malwina Gruber: 1 złoty pierścień, 4 K; Ignacy Windholz: 1 ślubny pierścień; Alojzy Bittmann: 2 złote kolczyki; Wiktor Distel: 3 K; N. N.: 1 złotą broszkę, 1 złoty łańcuszek, 1 srebrną broszkę, 1 srebrną sprzączkę, 4 srebr. obrączki, 1 odłamek srebra; Irena Hawran: 1 złote serduszko, 2 złote kolczyki, 1 złotą broszkę, 4 okrucy złota; L. R.: 1 złotą bransoletkę a 1 srebrną; A. J.: 1 złotą broszkę, 1 srebr. łańcuszek, 1 odłamek srebra; Ryza Prda: 1 złoty wisior, 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki; Stefania Hochwälder: 2 złote kolczyki; Ryszard Brochmann: 1 złoty pierścień, 1 srebr. łańcuszek; Salcia Klein: 1 bransoletkę, 1 złoty pierścień; Julia Berg: 1 złoty kolczyk a 1 srebrny, 1 srebrny naparstek; Helenia Herzbaum: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 ślubny pierścień, 1 złoty kluczyk; Zofia Knirling: 2 srebrne bransoletki; Gusta Schottke: 1 złoty pierścień; N. N.: 20 K; N. N.: 1 srebrną monetę; Dora Kielweg: 1 srebr. zegarek, 2 K; N. Stiller: 20 K; N. N.: 1 złoty zegarek, 2 pary złotych kolczyków, 5 złotych pierścieni, 1 złotą szpilkę, 1 złoty łańcuszek a 1 srebrny, 1 srebrną bransoletkę i 20 K; Jerzy Tomiczek: 1 ślubny pierścień; Wilma Bilowitzki: 1 złoty pierścień; Zuzia Kaszówna: 2 złote kolczyki, 1 złoty pierścień; N. Himmer: 2 okrucy złota a 3 srebra; Jan Blachna: 1 złoty pierścień, 1 srebr. broszkę; N. N.: 1 złoty naramiennik, 2 złote

pierścienie; Joanna Krzestek: 1 złoty pierścień; N. N.: 2 ślubne pierścienie; Blanka Jandaurek: 2 złote kolczyki; Adela Fischgrund: 1 srebrny łańcuszek, 2 K; Ewa Bander: 1 złoty kolczyk, 2 K; Zygmunt Meerschmann: 1 złoty pierścień; Mania Klepek: 1 srebrny łańcuszek, 10 srebr. haczyków; Joanna Sikora: 1 bransoletkę z koralami; N. N.: 2 złote kolczyki a 5 srebrnych, 1 srebrną monetę, 1 srebr. bransoletkę, 4 K 50 h; Marya Löschinger: 1 srebr. zegarek; Marya Spandel: 10 K; Adelcia Staszówna: 1 złoty krzyż. (C. d. n.)

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

**„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i medytacjach“,**

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

**„Nabożeństwa dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.**

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 - 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE i BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

OBČANSKÁ ZALOŽNA V TĚŠINĚ

zapsané společenstvo s ručením obmezeným

odbyvatí bude

v neděli, dne 7. března 1915

o 2. hodině odpoledne

v úředních místnostech Založny, Šmerlingová ul. 8

XIX. ŘÁDNOU VALNOU HROMADU

ku které se členové k hlasování oprávnění zvou.

POŘAD:

1. Čtení a schválení protokolu minulé valné hromady.
2. Zpráva o činnosti ředitelstva a výboru.
3. Zpráva účetní za rok 1914.
4. Zpráva revisní a přehližitelů účtů.
5. Návrh na rozdělení správního přebytku.
6. Doplnovací volby ředitelstva, výboru a revisorů.
7. Volné návrhy.

Kdyby se o 2. hodině nesešel dostatečný počet členů, odbývá se hodinu na to druhá valná hromada bez ohledu na počet dostavivších se členů s tímže pořadem.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skłed win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksla na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Ze ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 5. marca 1915.

Nr. 19.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Trójporozumienie usiłuje zdobyć Konstantynopol.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki w zachodnich Karpatach.

Wiedeń, 1. marca. Urzędowo ogłaszają: Pełne powodzenia walki w zachodnim odcinku frontu karpackiego przyniosły w nasze posiadanie większą ilość pozycji rosyjskich. 19 oficerów i 2000 żołnierzy wzięliśmy do niewoli, oraz zdobyliśmy wiele materiału wojennego.

Na przestrzeni na południe od Dniestru, po wzmocnieniach rosyjskich, jest w toku zawzięta bitwa. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie, dokonane na nasze pozycje, rozbiły się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

W Polsce i w Galicyi zachodniej odbywała się tylko walka działowa.

Odparcie kontrataków rosyjskich w Karpatach.
Dalsze krwawe walki nad Dniestrem.

Wiedeń, 2. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach odparliśmy w zachodnim odcinku liczne kontrataki rosyjskie i utrzymaliśmy się na pozycjach i wzgórzach zdobytych przez nasze wojska.

Na południe od Dniestru trwają walki dalej. Również wczoraj odparto nieprzyjacielskie ataki z krwawymi stratami i obroniono przeciw przeważającym często siłom zdobyte okolice.

W Polsce i zachodniej Galicyi toczą się walki artyleryjskie.

W Bukowinie panuje spokój.

Na południowej widowni wojny jest położenie niezmienione.

Pomyślne walki w Karpatach.

Wiedeń, 3. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach toczą się walki na zachód od przełęczy użockiej, rozwijając się w większych rozmiarach do walk o posiadanie ważnych linii wyżynno-grzbietowych. Kilka rosyjskich kontrataków zostało krwawo odpartych, w ciągu dnia zyskaliśmy ponownie na froncie bojowym sukcesy lokalne. Przy zdobyciu szturmem pewnej wyżyny na północ od Cisny wpadło w nasze ręce 400 jeńców.

W południowo-wschodniej Galicyi toczą się na całym froncie bojowym zacięte walki.

Nad Dunajcem i w Królestwie Polskim nie zdarzyło się nic szczególnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odparcie ataków pod Łomżą i Ostrołęką.

Berlin, 1. marca. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi: Ataki rosyjskie na północ od Łomży i na północny zachód od Ostrołęki zostały odparte. Zresztą nic nowego.

Walki koło Łomży i Płocka.

Berlin, 2. marca. Naczelna kwatera niemiecka donosi: Rosyjskie natarcia na południowy wschód i na południe od lasów augustowskich były bezskuteczne. Rosyjskie ataki nocne na północny wschód od Łomży i na wschód od Płocka zostały odparte.

Walki nad Narwią i Bobrem.

Berlin, 3. marca. Naczelna kwatera donosi: Pod Grodnem jest położenie niezmienione. Na południowy wschód od Augustowa usiłovali Rosjanie przekroczyć Bóbr, odrzuciliśmy ich jednak z ciężkimi stratami; pozostawili 1500 jeńców w naszych rękach. Inne ataki w okolicy Łomży załamały się zupełnie przed naszym frontem. Na północny zachód od Kolna poczyniliśmy postępy. Na południe od Wyszyńca wycofaliśmy nasze wojska cośkolwiek przed przeważającymi siłami. Na północny zachód od Przasnysza posunęli się Rosjanie pomału cośkolwiek naprzód. Kilka rosyjskich ataków nocnych na wschód od Płocka odparto.

Naczelne dowództwo armii.

Największa bitwa wojny światowej.

Amsterdam, 1. marca. Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Walki na froncie Niemen—Bóbr—Narew—Wisła rozwijają się w największą bitwę wojny światowej.

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga, że nie chcą tam wierzyć, by Niemcy przygotowywali ogólny atak na linii Niemen—Bóbr—Narew—Wisła, ponieważ linia ta broniona jest potężnymi urządzeniami fortyfikacyjnymi, przez co Niemcy odsłoniłoby skrzydło swoje pod Warszawą. Dlatego nie dziwionoby się wcale, gdyby Niemcy w najbliższych dniach się cofnęli.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francyi.

Berlin, 1. marca. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi: Koło Vervicq, na północ

od Lille, aparat lotniczy angielski skutkiem naszych strzałów zmuszony został do wylądowania.

W jednym miejscu naszego frontu Francuzi używali znów, jak już przed kilku miesiącami, pocisków, które przy wybuchu wydawały śmierzące, duszące gazy. Nie wyrządziło to szkody.

Nasze stanowiska w Szampanii wczoraj znów zostały zaatakowane przynajmniej przez dwa korpusy armii. Po zaciętych walkach z bliska ataki te w zupełności zostały odparte. W Argonach zdobyliśmy dwa przyrządy do wyrzucania min.

Miedzy krańcem Argonów a Vauquois Francuzi wczoraj pięciokrotnie porwali się w zamiarze przełamania naszej linii. Ataki te rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na wschód od Badonviller zajęte przez nas stanowiska także i wczoraj utrzymano wobec nieprzyjacielskich prób odzyskania ich.

Berlin, 2. marca. Wielka główna kwatera donosi: Ponowne, wielkimi siłami podjęte ataki w Szampanii rozbiły się przeważnie już pod naszym ogniem ze strasznymi stratami dla nieprzyjaciela. Natarcia na bagnety skończyły się wszędzie zwycięsko dla nas. Nasze pozycje trzymamy wytrwale.

W lesie Argońskim zdobyliśmy kilka rowów strzeleckich, wzięliśmy 80 jeńców do niewoli i zdobyli 5 przyrządów do rzucania min.

Ataki na Vauquois zostały odparte z krwawymi stratami.

Korzyści, jakie odnieśliśmy w ostatnich dniach we Wogezech, nie wypuściliśmy mimo gwałtownych kontrataków.

Wczoraj wieczorem podjęli Francuzi na północny wschód od Celles kilka ataków; te zakończyły się wielkimi stratami dla nich.

Niemcy odpierają francuską ofensywę.

Berlin, 3. marca. Naczelna kwatera donosi: Pod Saint-Elois, na południe od Ypres, odparto atak dwu kompanij angielskich po zawziętej walce na bagnety.

Francuskie ataki w Szampanii nie odniosły najmniejszego sukcesu. Francuzów wyparto z ciężkimi stratami na ich dawne pozycje. Na północny zachód od Viller wydarłiśmy wrogowi rowy strzeleckie na przestrzeni 350 metrów. Francuskie natarcia w lesie pod Consevvoye i w okolicy Ailly—Apremont zostały z łatwością odparte.

W ataku na północny wschód od Badonviller zyskaliśmy znacznie na terenie. Przesunęliśmy nasz front o 8 kilometrów naprzód. Na północny wschód od Colles podejmują Francuzi daremne wysiłki, by wyrównać straty ostatnich dni.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

W obawie przed łodziami podwodnymi.

Kopenhaga, 2. marca. Według telegramu »Politiken« donoszą dzienniki angielskie, że na rzekach Kyne, Humber i Temize znajduje się ponad 130 okrętów, których załogi sprzeciwiają się wyjazdowi.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Turcy o ostrzeliwaniu Dardaneli.

Konstantynopol, 2. marca. Naczelną kwatery donosi: Flota nieprzyjacielska kontynuowała wczoraj powolne ostrzeliwanie baterij pod Sedil Bahr. Usiłowania nieprzyjacielskie, by wyładować w kilku miejscach oddziały rekonesansowe, spełzły na niczem. Nareszcie wycofało się 7 nieprzyjacielskich pancerników z pod ognia naszych baterij.

Konstantynopol przed skoncentrowanym atakiem.

Medyolańska gazeta »Idea Nazionale« donosi, że w ostatnim czasie obsadziły francuskie i angielskie siły Dardanele na przestrzeni 30 kilometrów. Zjednoczona flota, złożona z 22 wielkich pancerników i 20 kontrtorpedowców, rozpoczęła 25. lutego gwałtowne ostrzeliwanie fortów tureckich. Ostrzeliwania ze 150 dział trwały trzy kwadranse. Samoloty rzucały bomby na forty. Potem zamilkły tureckie baterie. Wielkie transporty wojsk przybyły pod Dardanele pod eskortą 10 krążowników pomocniczych. Obecnie zgromadzili tam sprzymierzeńcy eskadry, złożoną z 60 jednostek. Grecja miała odstąpić jedną z wysp jako podstawę operacyjną, za co jej obiecano Smyrnę przy podziale Turcyi.

Zdobycie zewnętrznych fortów nie zadecydowało bynajmniej jeszcze o sforsowaniu całych Dardaneli. Wojsko lądowe, idące z tyłu na forty, miałoby również wielkie trudności do zwalczania, ponieważ Turcy otoczyli je podczas wojny z Bułgarią wieńcem fortyfikacji. Drugie doniesienie, niewiadomo, czy prawdziwe, o tworzeniu się armii rosyjskiej w Odessie, dowodziłoby, że na Konstantynopol ma być teraz skierowany skoncentrowany atak, podjęty z największymi wysiłkami. Zdarzenia na tem placu boju zasługują obecnie na wyjątkową uwagę.

Zdobycie Konstantynopola pociągnęłoby za sobą podział Turcyi, na którą czyha tyle apetytów.

Dalsze bombardowanie Dardaneli.

Konstantynopol, 3. marca. »Agence Milli« donosi z Naczelnej kwatery tureckiej: Flota nieprzyjacielska ostrzeliwała Dardanele bez skutku przez trzy godziny i musiała się wycofać z pod ognia naszych baterij. Równocześnie bombardowała nieprzyjacielska eskadra nasze pozycje w zatoce Saros. Nasze samoloty ostrzeliwały nieprzyjacielskie statki z powodzeniem.

Nad Irakiem (w Mezopotamii) doszło do starcia między dwoma szwadronami angielskiej konnicy i naszymi oddziałami rekonesansowymi. Nieprzyjaciel musiał się wycofać i pozostawił na pobojowisku około 50 zabitych i mnóstwo broni i amunicji.

Dzienniki francuskie o Dardanelach.

Sztokholm, 28. lutego. Korespondent paryski sztokholmskiego »Dagbladet« telegrafuje: Zdaniem dzienników francuskich forty tureckie, broniące Dardaneli, wkrótce już ulegną zupełnemu zniszczeniu. Większą przeszkodą będą dla floty francusko-angielskiej miny podwodne w cieśninie, lecz i te usunie się zapamocą galarów i tratw, które spowodują eksplozję min i w ten sposób oczyszczą przestrzeń szerokości co najmniej 100 metrów. Tą bezpieczną już drogą wtargną do cieśniny krążowniki angielskie i francuskie, które zmuszą do milczenia artylerję pozycyjną Turków i następnie zdobędą Konstantynopol. W ten sposób rozstrzygnięta będzie kwestya Dardaneli i wogóle kwestya turecka. Interesowane zaś w tej kwestyi Włochy zmuszone będą stanąć po stronie trójporozumienia.

Punkt oparcia na Tenedos?

Berlin, 1. marca. »Local-Anzeiger« donosi z Medyolanu: Wedle »Secola« nie ulega wątpliwości, że eskadra angielsko-francuska posiada od wielu tygodni punkt oparcia dla operacji przeciw Dardanelom na jednej z wysp greckich, prawdopodobnie Tenedos. Na zażalenie niemieckie i austro-węgierskie odpowiedziała Grecja, że nic na to nie może poradzić.

Piotrków pod panowaniem austro-węgierskiem.

Budapeszt, 28. lutego. Korespondent dziennika »A Nap« donosi z Piotrkowa: W mieście tem byłem świadkiem uroczystej chwili. Na wszystkich ulicach rozlepiono czerwone plakaty, oznajmiające ludności, że miasto Piotrków przeszło pod władzę cesarza Franciszka Józefa, a zatem w posiadanie Austro-Węgier. Proklamacya ta wywołała wśród znacznej części mieszkańców Piotrkowa radość i uspokojenie.

Posel Markow o armii rosyjskiej.

Kopenhaga, 23. lutego. Brzmienie mowy przywódcy stronnictwa prawicy w Dumie posła Markowa jest teraz znane. Powiedział on: »Naszej armii nie możemy czynić zarzutów, że nie osiąga świetnych zwycięstw.« Tu przerwano Markowowi głośnymi okrzykami: »Jak to? Czy nie osiągnęła ich?« Posel Markow prosi, by mu nie przeszkadzać i nie prowokować go i ciągnie dalej: »Nie możemy zarzucać armii, że nas nie zawiodła tak prędko do Berlina, jak sobie tego każde szczere rosyjskie serce życzyło. Wprawdzie zwyciężamy, ale nie są to zwycięstwa rozstrzygające.« Mowca następnie starał się dowiedzieć, że winę niedopisania wojska ponosi służba szpiegowska niemieckich kolonistów w Rosji, których należałoby wywłaszczyć z ich dóbr, nadanych im przez słabość dawniejszych panujących rosyjskich.

Sprawa chińsko-japońska.

»Now. Wrem.« donosi z Pekinu pod datą 23. lutego: »Gazeta pekińska« donosi, że Japonia podała do wiadomości rządów trójporozumienia jedynie 11 ze swych 21 żądań, przemilczając 10. Wobec czego łatwo zrozumieć oświadczenie Sazonowa, że całość Chin nie jest zagrożona. Pekinские »Daily News« spodziewają się, że Japonia cofnie wkrótce resztę swych żądań, o których nie zawiadomiono dotychczas rządów trójporozumienia.

Sprawozdanie Komitetu Polek

za czas od końca września 1914 do 1. lutego 1915.

(Dokończenie.)

IV. Sekcja gospodarcza pod przewodnictwem p. Anny Krężołkówny otworzyła dnia 28. września tanią kuchnię przy ul. Prutka 16, w lokalu, udzielonym z całą gotowością przez Stowarzyszenie ewang. niewiast.

Dzięki tej uprzejmości, za którą gorącą wyrażamy wdzięczność, niedobory w kuchni są małe w stosunku do drożyzny obecnej, gdyż komitet dołożył do przedsięwzięcia 510 K 90 h. Dochód kuchni przyniósł 6558 K. Bezpłatnie wydano 1860 porcyj dziennych, t. j. obiadów i wieczerzy razem kosztem 1134 K.

W sekcji gospodarczej scentralizowano także zbiórki na gwiazdkę dla śląskiego oddziału legionów i dla szpitala w Jabłonkowie, a wszystkie sekcje wraz z paniami z miasta i okolicy wzięły udział w przygotowaniach, pracując na wyścigi z niezmordowaną przewodniczącą sekcji.

Dnia 20. grudnia wystano pod opieką pp. Littingera i Liberdy 12 skrzyń, zawierających dla 300 ludzi bieliznę, onucki, rękawiczki ciepłe oraz znaczną ilość kominiarek, nagolenników, pulswowników i t. p. drobiazgów.

Nadto jako na gwiazdkę pierwsze miejsce zajmowały opłatki i trochę łakoci, papierosy i tytoń, oraz prywatne paczki, które rodziny nadesłały dla swoich najbliższych. Przesyłka do-

szła na miejsce przeznaczenia w miesiąc po wysłaniu.

Ogólna kwota, jaką komitet wyłożył na gwiazdkę dla legionistów w polu, wynosi 1631 K 70 h; dla legionistów w Jabłonkowie wraz z dodatkami dla szpitala 279 K 30 h, razem 1904 K. Prócz tego zakupiono 12 ubrań dla sanitariuszek w Jabłonkowie za 222 K.

V. Sekcja skarbowa zasilala się głównie dobrowolnymi ofiarami osób prywatnych i parokrotną kwestą w kościołach katolickich i ewangelickich oraz składkami parafialnymi z okolicy, na które za pośrednictwem Wielebnego ks. posła Londzina, WP. reagenta dra Dyboskiego i W. ks. Jana Stonawskiego Szanowne Duchowieństwo zgodziło się chętnie i gorąco je poparło, za co składamy niniejszem serdeczne podziękowanie tak miejscowemu, jak i okolicznemu Duchowieństwu. Wszystkie datki w miarę jak napływały, ogłaszane były w »Dzien. Ciesz.« lub osobnymi listami podziękowanie i pokwitowanie przesłano. Możliwą pracą prowadzenia tych rachunków zajmuje się z całym oddaniem i drobiazgowością p. prof. Wierzbicka, przewodnicząca sekcji i skarbniczka całego komitetu.

Oprócz wyżej wymienionych pozycji dwie jeszcze osobne niejako zajmują miejsce: I. Pożyczka w kwocie 80 K, udzielona na weksel zbiegłemu z Galicyi prawnikowi z zapewnieniem, że pożyczający lub poręczający udzieloną kwotę zwróci.

II. Subwencya w ilości 300 K, udzielona ochronce »Macierzy szkolnej« na Brandysie w celu umożliwienia prowadzenia ochronki przy najmniej przez miesiąc zimowy.

Ciężkie czasy wojenne odjęły chwilowo społeczeństwu możność zaspakajania tylu różnorodnych potrzeb, to też nic dziwnego, że wyčerpana ludność miejscowa nie jest w stanie zaspokoić »Macierzy« znacznymi datkami. Poczuł się do tego obowiązku nasz komitet, uważając, iż on właśnie przy swem założeniu położył sobie za zadanie spieszyć z pomocą tam, gdzie się ona okaże najpotrzebniejszą, a któż może potrzebować bardziej opieki i ciepłego kąta od dzieci, których ojcowie poszli na plac boju, a matki borykają się z nędzą. To też komitet uważał za konieczne ochronkę tę podtrzymać.

Komitet przejął jeszcze na siebie urządzenie gwiazdki dla dzieci ze szkoły ludowej »Macierzy«, zebrał na to na listę wyłączną 159 K 50 h, resztę potrzebną w ilości 150 K otrzymał z przedstawienia »Jasełek«, na ten cel przez Zarząd szkoły wystawionych.

Z powyższej zamieszczonego sprawozdania można zestawić następujące pozycje rachunkowe:

I. Sekcja sanitarna	K 685.45
II. Sekcja opieki nad rannymi i chorymi w szpitalach cieszyńskich	K 234.67
III. Sekcja opieki nad dziećmi i biednymi rodzinami	K 171.32
IV. Sekcja gospodarcza: kuchnia	K 510.90
gwiazdka dla legionistów	K 1911.—
ubrania dla sanitariuszek	K 222.—
pożyczka	K 80.—
subwencya »Macierzy Szkoln.«	K 300.—
drobne wydatki administrac.	K 12.50
gwiazdka dla dzieci szkolnych	K 309.50
Razem	K 4437.34

Taką kwotę, zebraną przeważnie datkami groszowymi, zawdzięczamy w największej części społeczeństwu śląskiemu — ludowi. Jemu też przede wszystkim składamy podziękowanie za ofiarną rękę i gorące serce, jakie okazał, dając datki czy w pieniądzu, czy w naturze z taką ochotą i skromnością, jak gdyby nie obdarzeni, lecz obdarzający wdzięczność za przyjęcie daru wyrazić chcieli. Również należy się podziękowanie serdeczne wszystkim stałym i przygodnym współpracownikom w komitecie, które z oddaniem i gorliwością brały i biorą udział w pracy, szyjąc, gotując, sporządzając różne ciepłe wełniane drobiazgi i spełniając najprostsze czynności.

Związek Polek z Orłowej spieszył z pomocą naszemu komitetowi w każdej chwili, współdziałając tak w wysłaniu gwiazdki dla legionistów, jak w dostarczaniu pieniędzy, bielizny dla rannych i chorych, za co wyrażamy mu gorące podziękowanie.

Ta wydatna ofiarność dotychczasowa nie

może być wszakże wystarczającą, bo zła dola trwa jeszcze i potrzeby nie maleją, lecz rosną. Mimo ciężkich czasów trzeba jeszcze długo zdobywać się na dzielenie choćby skromnych swoich zasobów z tymi, co nic nie mają.

Ale znając szlachetność Ślązaków, jesteśmy pewni, że nie zawiesimy swej pracy z powodu braku środków, że lud śląski znajdzie jeszcze grosz ofiarny na pomoc tym, co życie swe narażają, lub na nakarmienie głodnych. To też z całą ufnością zwracamy się do niego z prośbą o dalsze datki w pieniądzu, czy w naturze, które należy nadsyłać pod adresem skarbniczki komitetu p. prof. Wierzbickiej, Cieszyn, ul. Sydonii 1. 10, lub do »Taniej kuchni« ul. Prutka 16.

Cieszyn, dnia 15. lutego 1915.

Stefania Michejdowa,
sekretarka.

L. Domańska,
przewodnicząca.

Walka działowa Zemuń-Belgrad.

»Esti Ujsag« donosi z Maria-Theresiopol: Właściciel centralnego hotelu w Zemuniu, Eugeniusz Kronstein, przybył tu onegdaj z Zemunia i podaje na podstawie własnych spostrzeżeń następujące przedstawienie walki działowej Zemuń-Belgrad:

We czwartek wieczorem padły pierwsze bomby serbskie na miasto Zemuń. Ludność cywilna szukała schronienia w piwnicach. Ja również schroniłem się w hotelowej piwnicy. Jedną z wielu bomb zburzyła budynek głównego urzędu pocztowego, inna trafiła w piętro mego hotelu.

W Zemuniu zapanowała śmiertelna cisza. Wszystkie światła po domach i na ulicach zostały pogaszone. Bombardowanie to rozpoczęło się z całą gwałtownością, to milkło znowu. Ze świtem dnia skończyła się kanonada serbska.

Teraz zabraly głos nasze ciężkie baterie. Straszliwy grzmot wstrząsnął domami Zemunia, a w Belgradzie wiele pałaców zrównanych zostało z ziemią. Pierwsze strzały baterij naszych wymierzone zostały na działa serbskie, które nie odpowiadały już na ogień. Później skierowano granaty na Belgrad. Podczas kanonady naszej ośmieliła się już ludność wyrzeć na ulice, skąd mogliśmy obserwować działanie naszych armat. Po jednym strzale zapały kolejno najpierw hotel »Moskwa«, następnie ministerstwo wojny oraz nowy konak. Później, gdy kanonada obustronnie ucichła, mogliśmy chodzić po ulicach Zemunia. W ulicach księcia Eugeniusza, Laudona oraz Režanii wiele domów leżało w gruzach. Granat, który ugodził w hotel centralny, zniszczył część drugiego piętra hotelu.

Następnego dnia przed południem wyjechałem do Maria-Theresiopol. W tym samym czasie wysłano do Belgradu łodzią motorową jednego oficera żandarmerii i jednego kapitana okrętu dla doniesienia serbskiej komendzie wojskowej, że w razie ponownego ostrzeliwania Zemunia stolica Serbii będzie do tego stopnia zbombardowana, że nie zostanie kamień na kamieniu.

Walki w Karpatach.

Ofenzywa austro-niemiecka w Karpatach rozpoczęła się przy końcu stycznia. Podjęta w porze zimowej, gdy przejście łańcucha górskiego nasuwa z natury rzeczy trudności niezwykle, walcząc na każdym kroku i o każdy niemal kamień z silnym nieprzyjacielem, zdołała po całonocnej walce pobić i odrzucić całe wschodnie skrzydło rosyjskie. Jako zdobycz terenową uzyskała armia austro-niemiecka Bukowinę i galicyjskie Pokucie. Przeszedłszy Karpaty, kolumny austriackie posunęły się w pospiesznym tempie ku Dniestrowi. Znaczenie strategiczne tego ofenzywnego parcia leżało na dłoni. Front rosyjski, rozciągający się od Gorlic po rzekę Bzurę, dostawał się w potężne kleszcze, których jedną dźwignię tworzyła zwycięska armia Hindenburga, drugą zaś były jawiące się w przesmykach karpacczych korpusy.

Komenda rosyjska oceniła groźbę sytuacji. W Karpatach środkowych zgromadziła silną armię, która ma za wszelką cenę obronić przełęcz od Dukli do Wyszkowa. Walki na tej linii przybrały charakter walk pozycyjnych, przy czem wojska austriackie mogą pochlubić się pewnymi sukcesami. Na wschód od Wyszkowa Ro-

syanie cofnęli się wśród drobnych walk aż w okolice Stanisławowa. Tymczasem kolejami wschodnio-galicyjskimi przybyły i przybywają im ciągle posiłki. Sztab generalny rosyjski nie uposażył Królestwa Polskiego na zachodnim brzegu Wisły w dostateczną sieć kolei strategicznych. W walkach z Niemcami ten brak kolei stał się jedną z przyczyn klęski rosyjskiej. W Galicyi wschodniej sprawa przedstawia się korzystniej dla Rosyan. Zrekonstruowali oni wszystkie linie kolejowe austriackie i uzyskali w ten sposób połączenie bezpośrednie z Kijowem i z twierdzami zachodnio-rosyjskimi. Wszyscy korespondenci wojenni pism wiedeńskich i budapeszteńskich podnoszą szybkie nadejście świeżych wojsk rosyjskich na front wschodnio-karpacczy. To samo przyznaje dzisiejszy biuletyn urzędowy. Mogą te posiłki mieć wartość drugorzędą, w każdym razie masa ludzi, karabinów i armat działa swą masą. Walki na południe od Stanisławowa stanęły w miejscu. Korespondent »Pesti Hirlapu« ocenia obecny stan walki w następujących słowach: »Rosyanie ścigali z nie spodziewaną szybkością jeszcze na czas posiłki na najbardziej zagrożone pozycje i stawiają nowy opór. Tylko sprowadzeniem coraz to nowych wojsk opóźniają Rosyanie postępy naszych silnych ataków.«

Walki pod Stanisławowem — pisze inny korespondent — są nadzwyczaj zacięte. Ofenzywa nasza mimo świeżych rosyjskich posiłków czyni powolne, ale stałe postępy. Przychodzi zazwyczaj do ataków na bagnety, ponieważ teren górski utrudnia szybkie ściąganie armat na linię. U Rosyan daje się uczuć brak amunicji i broni. W walkach biorą udział także oddziały narcarskie.

Taki jest obraz i wynik dotychczasowej ofenzywy karpacczej. Mimo całonocnych walk decyzja jeszcze nie zapadła. Galicya wsch. ściga coraz bardziej uwagę Europy. Ogromne nagromadzenie wojsk każe oczekiwać tam ważnych decyzji. Dla nas korzystne zakończenie walk nad Dniestrem oznacza oswobodzenie Galicyi wschodniej od najazdu. Wierzmy, że chwila ta jest bliska.

Poranna służba Boża.

Perłowy świt — na bladym tle niebios, różowe obłoki, góry otulone szarą mgłą, niepokalana biel śniegu, sine lasy w dali, jakiś nieuchwytny powiew budzącego się dnia. Miasteczko jeszcze ciche, pozornie w śnie pogrążone. Ludzie jednak spieszą na ranne nabożeństwo. Głęboko wzruszającym jest ten objaw żywej wiary. To nie z obowiązku, nie z nakazu, ale dobrowolnie skracają sobie godziny odpoczynku, by ten wolny czas nieść Bogu na ofiarę. Razem z tem codziennym budzeniem się natury, z tą codzienną odnawiającą się młodością jutrzeńki, z narodzinami dnia wstępującego na chwałę Stwórcy i człowieka w porównaniu serdecznym, czując się niejako częścią wszechświata, oddaje hołd Bogu.

W kościele jeszcze szaro, tylko blaski migotliwe światła przebijają zmrok. Ludzie modlą się ciepłej, gorącej. Jeszcze nieskalani codziennością, jeszcze niewpleceni w wir potrzeb i wymagań bezlitosnych trybów powszedniości. Nie myślą na razie o troskach i ciężarach, a tylko całą duszę oddają Bogu. To też gdy kapłan zwraca się do ludu ze słowami: »Ora te fratres« — módlcie się bracia — i »Sursum corda« — wzniescie serca — a odpowiedź brzmi — Mamy wzniesione do Pana — to nie są słowa tylko, to naprawdę mistyczne węzły łączą lud z kapłanem, czyniącym ofiarę, to naprawdę te serca gorące, te pierwociny ducha i myśli codziennej są składane do stóp Boga. A gdy potem jest »bądź wola Twoja«, to naprawdę błaga się o spełnienie woli Bożej — z całym podaniem się tej świętej woli wszystko ofiarowuje. I choć przychodzą już na myśl codzienne troski i niepokoje, jednak moc modlitwy jest tak wielka, że z ufnością się wszystko na ołtarzu składa.

Spokój spływa na ludzi i z jasnym, pogodnym sercem wraca się do ciężkiego kierunku życia. Stońce już weszło jasne, promienne, już oświeciło ścieżkę dnia. Ludzie po rannej służbie Bożej rozchodzą się, szepcząc: »Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki, Bądź pochwalon Boże wielki!«

Jabłonków, 8. lutego 1915.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Ludwik Kojzar, wikary w Zabrzegu, został przeniesiony do Skoczowa. — Do czynnej służby wojskowej zostali powołani: ks. Józef Adamik, katecheta w Cieszynie, do szpitala rezerwowego w Frenszacie pod Radhoszczem i ks. Dominik Ścisłała, wikary w Jabłonkowie, do szpitala twierdzy w Krakowie. Ks. radca dr. Andrzej Bielek, proboszcz ze Szonowa, został przeznaczony do pełnienia duszpasterstwa w lazaretach wojskowych na Śląsku austr. i pruskim dla żołnierzy narodowości węgierskiej, słowackiej, czeskiej, rumuńskiej i kroackiej jako władający wszystkimi tymi językami.

Arcyksiężna Izabella w Cieszynie. Dnia 2. marca po południu arcyksiężna Izabella, małżonka arcyksięcia Fryderyka, zaszczylić raczyła odwiedzinami swemi pracownię kostek zupowych, która się mieści w klasztorze Sióstr Bormeuszek. Z wielkiem zainteresowaniem się wypytwała dostojna Pani o szczegóły preparowania kostek, o wysyłkę i odwożenie tychże do dotkniętych wojną i głodem okolic Galicyi, wreszcie o skład komitetu miejscowego i głównego w Krakowie a przy pożegnaniu przyrzekła najłaskawiej wesprzeć pracę komitetu artykułami do preparowania kostek zupowych. Przewodnicząca komitetu, pani rejentowa Dyboska z grotem polskich Pań komitetowych udzielała żądanych wyjaśnień i podziękowała serdecznie imieniem komitetu za tak łaskawe zainteresowanie się tem humanitarnym przedsięwzięciem i za przyrzeczoną pomoc.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przestać należy na odpowiedź markę 10 hal.

Mapa terenu wojny Austrii i Niemiec z Rosyą wyszła w wydaniu trzecim nakładem księgarni »Stella« w Cieszynie. Podziałka 1:1,00,000. Mapa ta w nowym wydaniu została powiększona i ulepszona w wykonaniu. Obejmuje cały teren toczącej się obecnie olbrzymiej bitwy od Karpat aż do Prus Wschodnich i pomaga bardzo w śledzeniu jej przebiegu. Cena K 1,50. Swojskie to wydawnictwo zasługuje na jak najszersze poparcie.

W kościele Braci Miłosiernych w Cieszynie porządek nabożeństw w uroczystość św. Jana Bożego, założyciela zakonu, będzie następujący: W poniedziałek, dnia 8. b. m., o godz. ½7. rano suma; po południu o godz. 4. błogosławieństwo Najśw. Sakr. i wystawienie relikwii. W dniu tym wierni mogą w kościele zakonnym dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.

Poświęcenie kościołka szpitalnego przy wojskowych barakach lazaretowych na Kontuszycu przy Alei arcyks. Albrechta odbyło się w niedzielę, dnia 28. lutego o godz. 8. rano w obecności bawiących w Cieszynie dostojników wojskowych. Baraki składają się z szeregu ładnych domków i są urządzone i wyposażone podobnie jak baraki sanitarne w Dziedzicach, których obszerny opis podaliśmy niedawno.

Asenterunek superarbitrowanych albo za niezdolnych do noszenia broni uznanych roczników 1873—1877. Celem zapewnienia dalszych uzupełnień dla armii powołani zostaną do asenterunku urodzeni w latach 1873—1877 pospoli-tacy, którzy przy stawce uznani za niezdolnych do noszenia broni albo do 31. lipca 1914 w drodze superarbitracji uwolnieni zostali. Asenterunek ten odbędzie się w czasie od 6. kwietnia do 6. maja b. r. Termin narukowania dla uznanych za zdolnych zostanie później oznaczony.

Urlopy dla żołnierzy na zasiewy wiosenne. Celem umożliwienia szybkiego przeprowadzenia wiosennych zasiewów zarządziła administracja wojskowa, że żołnierze zawodu rolniczego, znajdujący się na tyłach armii w wojskowych formacjach, kadrach, zakładach rekonwalescentów otrzymają urlopy najwyżej do 14 dni, o ile to koniecznym i o ile utrzymanie rezerwy w pogotowiu dla armii w polu i inne wojskowe interesy na to pozwalają. W wyjątkowo uwzględnienia godnych wypadkach mogą też nastąpić czasowo ograniczone zwolnienia samodzielnych rolników i pojedynczych urzędników gospodarczych. Podania o urlopy i uwolnienia wnoszą należy do starostwa.

Walne zebranie członków »Kasy rękodzielniczków i przemysłowców w Cieszynie«. Założona w styczniu 1914 roku »Kasa rękodzielniczków i przemysłowców w Cieszynie« rozwinęła się pomyślnie i przychodzi z poważnym dorobkiem przed walne zebranie swych członków. Pomimo ciężkich czasów, jakie w obrocie pieniężnym przeżywamy, zdołała przetrwać je szczęśliwie, pomagając naszym rękodzielnikom bardzo wydatnie tanim kredytem, skupiając poważny ich zastęp w swych szeregach, organizując i dodając otuchy i zachęty do poważnej pracy nad wzmocnieniem własnego stanu. Kasa skupiła poważną jak na dzisiejsze czasy sumę oszczędności i udziałów, utrzymała tanią stopę procentową, a drobny niedobór, jaki wykazuje, jest pozornym, gdyż za to umorzyła Kasa zaraz w pierwszym roku wszystkie wydatki i koszty administracyjne, zostawiając swoim następcom rządzą i niezadłużoną administrację. Zresztą kasa nie jest obliczona na zyski, lecz raczej na samopomoc, które to intencje ocenia również ministerstwo, udzielając zawsze na pokrycie niedoboru subwencji. Do Kasy należy obecnie 42 członków z 44 udziałami. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. marca b. r. o godz. 1/2 11 rano w lokalu Kasy przy ulicy Stefani 1. 62 (dom p. Marcinka starszego) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie Dyrekcyi. 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4. Zatwierdzenie rachunków i rozdziału zysków oraz absolutoryum dla Zarządu. 5. Wybory Dyrekcyi i Rady Nadzorczej oraz Komisji szacunkowej. 6. Ustanowienie najwyższego kredytu i długów. 7. Zapytania i wnioski członków. W razie braku przepisane komplety odbędzie się walne zebranie w następną niedzielę, dnia 14. marca b. r. o tej samej porze, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Bohaterski zgon Cieszyńsiaka na polu walki. Dnia 24. lutego b. r. poległ na północnym polu walki, trafiony kulą karabinową w szyję w czasie obserwowania przebiegu walki nadporucznik 100. p. p. Eugeniusz Gross, syn p. Emilii Gross, właścicielki mleczarni przy ul. Prutka. Ś. p. nadporucznik Gross od początku wojny pełnił służbę na północnym polu walki najpierw jako adjutant batalionowy, później jako komendant kompanijny a w końcu jako komendant oddziału wywiadowczego. W bitwach nad Pilicą odznaczył się przez szczególnie odważne i skuteczne prowadzenie swego oddziału. Za tę działalność został odznaczony według ogłoszenia z dnia 1. b. m. w »Troppauer Zeitung« wojskowym krzyżem zasługi 3. klasy z dekoracją wojenną; odznaczenia tego więc już nie dożył, bo śmierć spotkała go 24. lutego. Również awansem na nadporucznika nie cieszył się długo, bo zaledwie tylko jeden tydzień. Bohaterska ta śmierć tem tragiczniej dotknęła rodzinę, ponieważ ś. p. nadporucznik Gross miał już przy sobie pozwolenie na 14-dniowy urlop, który miał zacząć następnego dnia, gdy tymczasem nieubłagana śmierć zniweczyła wszystkie jego nadzieje. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi na cmentarzu w Szymbarku. Stroskanej rodzinie wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Z pogody. Miesiąc luty przyniósł nam pierwsze powiewy wiosenne. Z wyjątkiem kilku mrozów na początku miesiąca, cały niemal luty odznaczał się ciepłą, wiosenną pogodą. Krzewy w ogrodach prawie że już zazieleniały, drzewa puszczają pączki i zdawało się, że wnet zakwitną; śnieżyżki, zawiłe i trojanki okryły stoki leśne i pagórki swem ślicznym kwieciami, które biedna ludność w wielkiej ilości przynosiła do miasta na sprzedaż, a liczni wycieczkowcy miejscy sami sobie przynosili duże bukiety tych pierwszych zwiastunów wiosny. Jednakże złudzenia wiosenne rozwił nam św. Maciej: oto bowiem w myśl przysłowia ludowego »św. Maciej zimę traci lub bogaci« koniec lutego przywrócił znowu należne nam się jeszcze panowanie zimy a marzec skwapliwie objął spuściznę swego poprzednika i nawet ją pomnożył, bo pola, góry, wioski i miasta nasze okrył grubym, białym całunem ślicznego marcowego śniegu. I znów mamy sanicę.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca lutego w Cieszynie 112 stron na wkładki oszczędności 25.526 K a wyjęło 19.766 K 10 h. Stan wkładek oszczędnych wynosił z końcem miesiąca lutego 1.089.480 K 0 4 h a udział. 64.391 K 33 h, razem 1.153.871 K

37 h. Stan wypożyczek wynosił 1.151.093 K 46 h Bank płaci za wkładki 4 1/2 %.

Na biedną ludność w Galicyi, dotkniętą wojną, złożyli w Banku cieszyńskim kredytowym: p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku 10 K, p. Tekla Gałuszka w Cieszynie 6 K, p. Marya Sochowa w Ustroniu 4 K.

Sól z Wieliczki. Magistrat miasta Wieliczki sprzedaje sól warzonką, sól mieloną kamienną, sól kamienną w kruchach i sól bydlęcą w handlu detalicznym i całymi wagonami. Bliższych objaśnień udziela magistrat miasta Wieliczki.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: ks. Jan Skulina, proboszcz w Brennej 3 K; pp. Jan i Marya Zawadzcy w Zamaraskach 2 K; ks. Franciszek Kałuża, radca i kanclerz w Cieszynie 7 K; N. N. w Cieszynie 1 K; p. Jan Gaś w Bobrku 40 h; ks. Józef Janśa, proboszcz w Piotrowicach 50 K; p. Marya Pierzyna w Cieszynie 2 K. Serdeczne »Bóg zapłać« składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, upraszając o dalsze datki — Wydział »Opieki«.

Odnaczeni ślężacy. Z drugiego batalionu 100. p. p. który przydzielony został do armii południowej, następujący żołnierze odnaczeni zostali srebrnym medalem walczności I. klasy: kadet rezerw. Pawlik Antoni, plutonowy tyt. feldwebel Moskała Franciszek, plutonowy tyt. feldwebel Veidl Rudolf, kapral Heczko Jan, plutonowy Kula Rudolf, plutonowy Stoklassa Józef, kapral Tomica Karol, porucznik rezerw. Śruta Władysław, chorąży rez. Kühn Ernest, feldwebel Linnert Wiktor, feldwebel Mieniel Dominik, feldwebel Meca Antoni, feldwebel Ryrych Jan, plutonowy Kern Wilhelm, pluton. Skupnik Feliks, pluton. Bujok Jan, pluton. Eckelsberger Wiktor, pluton. Fussek Paweł, pluton. Korzinek Wilhelm, pluton. Krmaszek Ludwik, pluton. Mucha Emil, pluton. Płonka Ludwik, pluton. Stoszek Adam, pluton. Sukup Gustaw, pluton. Tomaszek Robert, pluton. Wagner Rudolf, pluton. Meter Emil, kapral Bobiec Franciszek, kapral Glac Damazy, kapral Huppert Gustaw, kapral Mayer Józef, kapral Szczerba Jan, kapral Sekanina Arnold, kapral Sztola Ryszard, kapral Toszonowski Ludwik, gefr. Cyfka Franciszek, kapral Karas Bogusław, gefr. Maresz Józef, gefr. Skarka Jan, kapral Plachetta Franciszek, gefr. Haratyk Józef, gefr. Hajek Franciszek, gefr. Jankovec Józef, gefr. Kłasko Józef, kapral Szczerba Franciszek, gefr. Szczyпка Józef, kapral Wawrzyczek Henryk, jednor. kapral Sznepka Wiktor, szereg. Hoff Ed., gefr. Siwy F., szereg. Heller Józef, szereg. Herok Franciszek, szereg. Herzyk Franciszek, szereg. Hruby Konrad, szereg. Horak Franciszek, gefr. Jałowka Walenty, szereg. Janak Antoni, szereg. Kretschmer Józef, szereg. Krzempek Józef, szereg. Mitura Franciszek, gefr. Mol Jan, szereg. Mojtyszek K., szeregowiec Nawrat Filip, szereg. Sitawanc Jan, szeregowiec Szafarczyk Franciszek, szereg. Skalski Ignacy, szeregowiec Tkocz Rudolf, szereg. Wieja Jan, trębacz Jureczka Franciszek. — Pochwałę otrzymali: plutonowy Skupnik Feliks, kapral Hinner Gustaw, kapral Golaszowski Franciszek, kapral Fojcik Antoni, gefr. Fajkosz Bogumił, gefr. Honesz Józef, kapral Jonszta Józef, szereg. Kozielek Karol, szereg. Holub Józef, szereg. Krzempek Józef, szereg. Wallek Walenty.

Z Grodziszca. Składki na »Czerwony Krzyż« wynoszą w naszej gminie dosyć pokaźną sumę, bo 1. 198 K 06 h a 11. 45 K. Złożyli je następujący ofiarodawcy: Emilia Goch, właściciel dóbr 30 K; Kukucz Paweł, przełożony gminy 6 K; Jaworek Emilia 3 K; Fryda Jan, zarządca 5 K; Brachaczek 2 K; Harok Rudolf 2 K; Budziński 1 K; Iciek Adam 2 K; Harok Rozyna 1 K; Górniak Jerzy 3 K; Waliczek Marya 1 K; Cholewa Adam 5 K; Krupa Emilia 3 ; Siwy Jan 2 K; Goldfinger Zofia 4 K; Folwarczny Paweł 1 K; Kaszper Marya 5 K; Borski Józef 1 K; Baron Paweł 2 K; Ferfecka Marya 2 K; Bury Marya 2 K; Wojnar Jerzy 4 K; Łaciok Józef 1 K; Folwarczny Paweł 1 K; Chwistek Katarzyna 1 K 20 h; Klimoszek Karol 80 h; Klimoszek Paweł 1 K; Morawiec Jerzy 1 K; Słowik Paweł 60 h; Morawiec Jan 1 K; Opiot Franciszek 2 K; Morawiec Antoni 1 K; Mierwa Franciszek 2 K; Żwak Jan 1 K 60 h; Chwistek Anna 2 K; Pacuła Marya 5 K; Buchta Rudolf 2 K; Ociecek Karol 2 K; Mikuła Andrzej 2 K; Prymus Jan 2 K; Kluz Zuzanna 1 K; Poloczek Jan 2 K; Cypser Rudolf 60 h; Sojka Józef 1 K; Michalik Jerzy 1 K 40 h; Josiek Józef 1 K; Bałon Anna 2 K; Adamek Jan 1 K; Kniezek Józef 1 K; Przywara Józef 60 h; Wojnar Andrzej 1 K; Kotajny Jerzy 2 K; Wojnar Paweł 40 h; Filipiec Anna 1 K; Pawera Joanna 1 K; Poncza Józef 80 h; Fusik Jan 1 K; Zaszkolny Jan 1 K; Kania Franciszka 1 K; Śliwka Marya 48 h; Nikodem Jan 1 K; Harok Alojzy 1 K 60 h; Tetla Emilia 5 K; A. R. 3 K; Staniek Józef 1 K; Chroboczek Antoni 1 K; Siwy Anna 5 K; Rumel Jan 1 K 20 h; Poncza Helena 1 K; Szarzec Anna 1 K; Kotula Andrzej 30 h. Kobiety, otrzymujące zapomogi, złożyły przy wypłacie 31 K 48 h, a mianowicie: Szutara Anna 1 K 40 h; Chwistek Katarzyna 1 K; Sadowski Katarzyna 1 K; Ziełina Marya 2 K; Bury Marya 3 K; Kralik Ewa 1 K 40 h; Wowerka Marya 1 K 30 h; Jurosz Marya 1 K 30 h; Filipiec Anna 1 K 40 h; Halama Alojzya 50 h; Szłapa Ewa 1 K; Włosok Katarzyna 1 K 88 h; Duda Marya 80 h; Jurosz Franciszka 60 h; Kluz Marya 60 h; Klimoszek Anna 1 K; Klimoszek Marya 1 K 50 h; Harok Rozyna 2 K; Adamek Marya 80 h; Chroboczek Agnieszka 2 K; Szturc Helena 1 K; Josiek Antonina 1 K; Pawlas Anna 70 h; Pszczółka Anna 2 K; Szutara Agnieszka 30 h. Członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej Kasy Raiffeisena złożyli na posiedzeniu 8 K, a to: Cholewa Adam 1 K; Siwy Jan 1 K; Pacuła Karol 1 K; Bijok Franciszek 1 K; Mikuła Andrzej 1 K; Fusik Jan 1 K; Łaciok Józef 1 K; Zaszkolny Jan 1 K. Razem 198 K 06 h. — Druga składka przyniosła 45 K dochodu. Oprócz tego zebrano na urządzenie »gwiazdki« dla żołnierzy w polu 24 K 50 h, w czem zawartych jest 7 K 90 h, które złożyły dzieci szkoły I. w Grodziszczu. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa imieniem

Komitetu miejscowego serdeczne »Bóg zapłać« Karol Pacuła.

Z Karwiny. Franciszka Nowaka, palacza na koksowni przy kopalni »Jana« w Karwinie, zmarł dnia 27. lutego zatrutego gazami. — Barbara Żurkowa z Raju, niestałego pobytu, położyła się w nocy na łożdzie koło kopalni Henryka, obok tlejących węgli. Suknie zapaliły się na niej i kobietę mocno poparzoną musiano odwieźć do szpitala.

Ze Skoczowa. W czwartą niedzielę postu, t. j. 14. marca, odbędzie się o godz. 1/2 4. po południu walne zgromadzenie tutejszej »Chrześcijańskiej Kasy oszczędności i zapomogi« w własnym lokalu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie i przedłożenie rachunków kasy. 2. Rozdzielenie zysku. 3. Ewentualne. Na to zgromadzenie zaprasza wszystkich członków Kasy uprzejmie Rada nadzorcza.

Z Szonowa. (Zgon.) Dnia 1. b. m. zmarł tu tutejszy radca gminny p. Józef Gwuzdź, hrab. inspektor ekonomii w 57. roku życia. Zmarły był przewodniczącym miejscowej Rady szkolnej i przewodniczącym Wydziału dróg powiatowych.

Myśli i zdania.

Człek się rodzi do pracy; kto czas traci marnie, tak żyje, jak ów, co go sen wieczny ogarnie.

Adam Naruszewicz.

Ostatnim to jest stopniem kłamstwa, gdy kłamca sam sobie wierzy.

Ignacy Krasicki.

Nie nasze, co los szczęsnym przysposobił datkiem: Cnota treścią człowieka, a reszta — przypadkiem.

Ignacy Krasicki.

Rozmaitości.

Galicya pod zaborem rosyjskim. Gazety rosyjskie z 16. lutego donoszą, że w Stanisławowie założono gimnazjum męskie i żeńskie! Przy seminariach nauczycielskich we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Samborze utworzono biblioteki rosyjskie. Ośławionemu panslawistycznemu agitatorowi i posłowi do Dumy hr. Bołbrińskiemu powierzono kierownictwo akcji politycznej dla Galicyi zachodniej, co naturalnie należy uważać za prowokację ludności polskiej. Nędzia we Lwowie przybrała takie rozmiary, że znana autorka sceniczna Gabriela Zapolska była zmuszona szukać zarobku na utrzymanie życia, otworzywszy sklepik. Archimandryta (biskup) Wołynia Eulogiusz zdał sprawozdanie synodowi, że założono schizmatyckie szkoły parafialne w 50 gminach galicyjskich, które przeszły na prawosławie, a na utrzymanie tych szkół synodalna rada szkolna krajowa wyasygnowała już potrzebne fundusze.

Nieudała próba z byłym niemieckim okrętem. Niemiecki statek »Dacia«, zakupiony przez obywatela amerykańskiego, wysłano na próbę z ładunkiem bawełny do Hamburgu; chciano w ten sposób zbadać, czy istnieje możliwość uruchomienia okrętów niemieckich, leżących w portach amerykańskich. Teraz skonfiskowali go Francuzi i zawiedli na nim sztandar francuski. Prawo morskie francuskie nie uznaje przepisania okrętu nieprzyjacielskiego w rejestr państwa neutralnego; więc sprawa jest bardzo jasna. Co się stanie z ładunkiem 11 tysięcy bali bawełny, dziś jeszcze nie wiadomo. Równocześnie zapowiada Anglia i Francja środki gwałtowne przeciw żegludze neutralnej, służącej Niemcom.

Ameryka dostarczyła 200.000 koni. Wedle obliczenia »Police Gazette«, od wybuchu wojny do dni ostatnich dostarczyły Stany Zjednoczone i Kanada państwu trójporozumienia 200 tysięcy koni. Przeciętna suma jednego konia wraz z przewozem wynosi 300 dolarów. Oba wspomniane państwa otrzymały zatem za konie 60 milionów dolarów, t. j. około 300 milionów koron.

Przyspieszony koniec roku szkolnego. Donoszą z Wiednia: Ze względu na wyjątkowe stosunki, spowodowane wojną, a również na stosunki higieniczne (możliwość epidemii), rozważają w kołach państwowej administracji szkolnej projekt zamknięcia wszystkich publicznych zakładów naukowych w Austrii z końcem maja.

b. r. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej kwestii jeszcze nie zapadło, gdyż zasięga jeszcze opinii kół miarodajnych. Zdaje się jednak, że materyał zebrany przeważa szalę decyzji na rzecz projektu zamknięcia szkół z końcem maja b. r.

Choroby zakaźne w Austrii. Ostatni numer „Das österreichische Sanitätswesen” z dnia 17. i 18. lutego, organ c. k. najwyższej Rady zdrowia, wydawany przez departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych, podaje następującą statystykę chorób zakaźnych w Austrii. Od 31. stycznia do 6. lutego b. r. zaszły w Austrii i na Węgrzech 424 wypadki tyfusu plamistego, z tego w obozie jeńców rosyjskich w Thalerhof-Karlsdorf 232, od 7. do 13. lutego zaszło 346 wypadków, z tego 228 w Thalerhof-Karlsdorf koło Gracu, 1 wypadek w Gromcu w pow. chrzanowskim, 1 w Tarnawie w pow. wadowickim. Od 31. stycznia do 6. lutego zaszło w Austrii i na Węgrzech 12 wypadków cholery azjatyckiej, z tego w Borzęcinie 5, Brzesku 4, od 7. do 13. lutego zaszły 2 wypadki cholery azjatyckiej. W Wiedniu zaszło od 31. stycznia do 6. lutego b. r. 97 wypadków ospy.

We śnie odzyskał znowu mowę i słuch. Fr. Witzmann, były strażnik w Klosterneuburgu, utracił w okopach koło Krupanj w Serbii podczas wybuchu granatu mowę i słuch. Niedawno przybył do Wiednia do garnizonowego szpitala nr. 2., gdzie przy pomocy metody elektrycznej leczono go. Nagle w nocy zaczął krzyczeć, a doktorzy stwierdzili, że Witzmann mówi. Opowiadał on, że się mu śniło o bitwie pod Krupanj. Słyszał wybuch granatu; zląkł się i krzyknął. Tak po czterech miesiącach przemówił i odzyskał zarazem słuch.

Dziwne następstwa zranienia na polu walki. Znany prymista i solista czeskiej orkiestry w Pradze zraniony został na polu walki szrapnelem w głowę. Rana się całkiem zagoiła i muzyk jest zupełnie zdrow, ale zapomniawszy zupełnie grać i stracił zmysł dla muzyki. Nie może rozpoznać najzwyklejszych pieśni narodowych. Objaw ten budzi wielkie zainteresowanie w fachowych sferach lekarskich.

Ile okrętów buduje Anglia? W roku 1914 Anglia w warsztatach własnych wybudowała 656 okrętów o pojemności 1,683.553 ton. — Taką mniej więcej liczbą okrętów potrafi Anglia uzupełnić w roku zadane przez flotę niemiecką straty. — Wszystkie inne państwa świata wybudowały w roku 1914 w swoich warsztatach 663 okrętów o pojemności 1,169.200 ton.

Woenny humor. Bawarskie dzienniki piszą: Bawarczyści mają w Wogezach ciężkie stanowisko ze względu na strzelców senegalskich, którzy strzelają do nich z drzew. Ale Bawarczyści umieją sobie dać z nimi radę. Nie strzelają do nich, bo to niebezpieczne, ale siadają pod drzewo i zapalają sobie nędzne cygara, otrzymane z domu na „gwiadkę”. — Za kwadrans czarny dyabeł spada im martwy z drzewa.

Osobny pogrzeb. Z północnego pola walki pisze oficer R.: Wstąpiłem do izby, w której byłem świadkiem ostatniego rozdziału smutnego romanu. Chciałem właśnie wejść do chałupy, aby się przespać, a wtem wchodzi podoficer, donosząc mi, że przed chwilą rozproszył i zajął kilku Rosyan. Poszedłem z nim, aby oglądać jeńców. Wstąpiłem niskimi drzwiami do źle oświetlonej izby i wnet zobaczyłem dziecięcą twarz młodego rosyjskiego żołnierza. Leżał na łóżku z uśmiechem na ustach, jakoby spał i o czymś pięknym śnił. Przystąpiłem bliżej, położyłem rękę na jego czole — było zimne. Martwy. Żołnierze stoją wokoło; ktoś coś szeptu, inni wyrażają zdziwienie. Pytam się: „Co mówicie między sobą?” Jeden z nich występuje i mówi: „Posłusznie melduję, ten rosyjski żołnierz jest dziewczeńcem.” Dowiedzieliśmy się, że to była narzeczona pewnego rosyjskiego oficera, która bojowała u jego boku we wszystkich bitwach aż padła, trafiona kulą w piersi, a jej narzeczony był wzięty do niewoli. Kazałem dziewczę zaraz pochować — inaczej muszą polegli nieprzyjaciele czekać, aż mamy czas potrzebny do ich pochowania i postawienia na ich grobie krzyża.

Generał austriacki o „biednej Galicji.” Najsylniejszy dramaturg madziarski Molnar wydrukował w gazecie „Az Est”, której jest obecnie głównym korespondentem wojennym, ciekawy wywiad z generałem madziarsko-austriackim Boreowiczem o położeniu w Galicji. We wywiadzie tym miał się wspomniany generał wyrazić o Galicji w sposób następujący:

Biedna Galicja — przyniosła ona już dotychczas tyle olbrzymich ofiar w tej wojnie światowej. Ona sama zapłaciła właściwie większą część kosztów wojennych i do tego je płaci. Galicja pozostaje wciąż głównym teatrem bojów austriacko-rosyjskich. Jeżeli zważymy tę okoliczność, to powinniśmy przyznać, że szkody materyalne, powstałe w kilku zaledwie gminach węgierskich, są wobec ofiar Galicji nikłe tylko i nieznaczne.

Ograniczenie ruchu automobilowego w Niemczech. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” donosi o rozporządzeniu Rady związkowej w sprawie ograniczenia ruchu automobilowego i wywodzi, że zachodzi konieczność oszczędzania zapasów gumy i olejów. Według nowego rozporządzenia ruch automobilowy na placach i na ulicach ma być zawieszony od dnia 15. marca b. r. od ponownego zezwolenia, które będzie udzielane tylko wtedy, jeżeli ruch będzie umotywowany potrzebą publiczną. Obecnie znajduje się w ruchu około 50 tysięcy samochodów. W przyszłości ruch ten prawdopodobnie obniżony będzie do połowy.

Walka niemieckiej ryby z angielskim ptakiem. „Daily Mirror” opowiada: Koło Duvru spostrzeżono w sobotę niemiecką łódź podwodną. Natychmiast wybrał się lotnik angielski na poszukiwanie nieprzyjaciela i krążąc w wysokości 300 do 500 m nad zwierciadłem wody, wkrótce go odkrył. Zaczął rzucać bomby, lecz nie trafiły one owego małego, zbyt ruchliwego celu, jaki przedstawiała łódź niemiecka. Aby lepiej wymierzyć, lotnik opuścił się niżej. Wtem otworzyły się kłapy w wieżyczce komendanckiej na łodzi i dwóch majtków zaczęło z karabinów ostrzeliwać angielskiego latawca. Skrzydła jego zostały podziurawione dwudziestu kulami. Lotnik natychmiast wzniósł się wyżej, ratując się, lecz miało to także ten skutek, że i ostatnia z pięciu bomb, rzucona na statek, również go nie trafiła. Niemiecka ryba zanurzyła się pod wodę i z powodu powoli zapadającego zmierzchu i wysokiej fali nie mogła być już dalej ścigana.

Półtora miliona Polaków w wojnie. Korespondent wojenny kilku gazet węgierskich, dramaturg Molnar, w najnowszej swej korespondencji z Krakowa pisze: Naród polski jest obecnie narodem najniebezpieczniejszym na świecie. Cała bowiem niemal wojna odgrywa się obecnie na ziemiach polskich. Pod sztandarami niemieckimi walczy z czterech milionów Polaków pruskich 340.000 żołnierzy (jeżeli nie więcej — Red.). Polaków galicyjskich stoi w armii austriackiej przeszło 400.000, a z 12 milionów Polaków w Królestwie znajduje się w armii rosyjskiej prawie 800.000 żołnierzy. — Przeciw 800.000 Polaków z Rosji stoi więc w boju 740.000 Polaków z Austrii i Niemiec — razem więc bierze udział w obecnej wojnie 1,540.000 żołnierzy Polaków.

Bieda o chleb w roku 1805. Gdy w r. 1805 była wielka bieda o chleb, wyszedł ze zamku w Podębradzie okólnik, pouczający, w jaki sposób można chleb zastąpić. Należy wykopywać korzenie perzu polnego, wypłukać na czysto w wodzie, pokrajać na drobne kawałki i w młynie zmielić jak zboże; z mąki należy piec chleb lub dodawać do innej mąki. Kronikarz dodaje od siebie: „W zamkach i miastach, gdzie to czytali i pisali, bardzo się temu wszędzie śmiali.”

Pod Kraśnikiem.

Ledwie dzień zaświtał, słońce wystąpiło, I w naszych bagnietach blaskiem się odbiło, Moskał już nas prażył. Czekaćcie psubraty, Pułk trzydziesty pierwszy połamie wam graty.

I wiara ścisnęła karabiny w dłoni I swem okiem bystrem za Moskałem goni, I sercem pokornem wznosi się do Boga, I z otwartą piersią rusza pułk na wroga.

Zderzyły się z wrogiem wprzód wysłane warty, Pułk trzydziesty pierwszy nie zna, co to żarty, Rzucił się w bój straszny, niosąc śmierć, zniszczenie, Między Moskałami czyniąc spustoszenie.

Krew strugą się leje, koledzy padają; Nikt na to nie zważa, wciąż naprzód ruszają, A Moskał niecnota praży nas, psia jucha, Lecz trzydziesty pierwszy pułk nie traci ducha.

Leci lotem ptaka, nie zważa na strzały, Chociaż krew się leje, trupów rosna zwala, Pułk trzydziesty pierwszy nie zna, co to trwoga, Musi zgnieść Moskala, odwiecznego wroga.

Pułkownik słowami dodaje otuchy:

»Hura, naprzód żwawo, nie dajcie się zuchy, Wykurcie Moskala z tej lichej miejsciny, Bo tutaj już dosyć zażywał gościny!«

I trąbka zagrała, atak wszczął się żwawo, Pułk trzydziesty pierwszy wpadł na ów bój krwawy,

Moskał nie wytrzymał, na głowę pobity, I Kraśnik, choć krwawo, lecz został zdobyty.

Królestwo Polskie, 15. lutego 1915.

Rudolf Chlebowczyk.

Artykuły wojenne.

Biuro pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych wprowadziło w handel rozmaite artykuły, jako to widokówki, kalendarze, odznaki i t. d., które to artykuły znalazły wielki popyt.

Szczególną uwagę publiczności zwraca się na pojawienie się nowej widokówki z obrazem Jego Ces. i Król. Mości.

Najjaśniejszy Pan raczył osobiście napisać słowa »Ja ufam moim ludom i słuszności naszej sprawy.«

Słowa te zostały reprodukowane na widokówce.

Także portret Najjaśniejszego Pana, malowany przez Bergera a wydany przez biuro pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, został obecnie w podpis ten zaopatrzony.

Cena tej artystycznie wykonanej widokówki wynosi 20 h, cena portretu 1 K.

Najjaśniejszy Pan życzy sobie, aby czysty zysk ze sprzedaży tej widokówki i tego portretu był przeznaczony dla naszych dzielnych żołnierzy na północy i na południu dla rannych i chorych bohaterów, dalej dla rodzin żołnierzy, cierpiących niedostatek, wreszcie dla tych najbiedniejszych, którym wojna zabrała ojca lub męża.

Portret ten jest tak piękną pamiątką, a cena jego tak niska, że powinien on się znaleźć w pałacu i ubogiej chałupce i że powinno się te widokówki posyłać do wszystkich krajów monarchii.

Urząd pomocy wojennej zwraca uwagę dalej na następujące artykuły:

Oficjalny krzyż pieczy wojennej. Krzyż ten, który jest tak wielki jak dwukoronówka, okazał się w handlu jako brosza i jako odznaka.

Na czarnem tle z emalii w środku krzyża umieszczone są pozłacane litery K. F. Krzyż jest pozłacany matowo, każde skrzydło krzyża ma na powierzchni orla dwugłowego.

Cena tej pięknej a trwałej biżuteryi wynosi 2 K.

Cygarniczki papierowe na cygara z monogramem oficjalnej pieczy wojennej. Cena za sztukę 3 i 4 hal.

Biżuterya w złocie i emalii (brosze, pierścionki, szpilki do krawatek, naszyjniki).

Ceny poszczególnych tych artykułów wynoszą 25—100 K. Na żądanie posyła się cenniki.

Oficjalne kalendarze (kalendarze do pularesów i kieszonkowe). Ceny tych kalendarzy w skórze zostały znacznie niższe a to z 6 K, 4 K i 90 h na 4 K, 2 K i 40 h.

Zegarki kieszonkowe z obrazkami zjednoczonych Monarchów w cenie 6, 10, 13 i 20 K.

Pularesy na pieniądze dla panów, bardzo pięknie wykonane, z jasnej skóry, z krzyżem św. Huberta, w cenie 4 i 6 K.

Papier listowy z krzyżem św. Huberta.

Perfuma urzędu pieczy wojennej z oficjalnym monogramem w oryginalnym opakowaniu, w kształcie moździerzy. Cena za flakon 2 K 50 h.

Widokówki wojenne, serya 32—34, przedstawiające zdjęcia oryginalne z północnego terenu wojennego.

W najbliższym czasie pojawią się również szpilki do krawatek, igły do kapeluszy damskich, spinki do mankietów, brosze i t. d., zaopatrzony w oficjalny krzyż pieczy wojennej.

Znaczne są ofiary, które szlachetni przyjaciele ludzkości składają na cele pomocy wojennej, znaczne zasiłki przeznacza też państwo na te cele wydatki, jednakowoż państwowych urzędów pieczy (urzędu pomocy wojennej, urzę-

du pieczy wojennej i Czerwonego Krzyża) przewyższają jednakowoż znacznie dochody, tak że urzędy te w znacznej mierze muszą się liczyć z czystym dochodem, uzyskanym ze sprzedaży artykułów wojennych.

Urząd pomocy wojennej c. k. rządu krajowego zwraca się przeto z gorącą prośbą do publiczności, ażeby przy każdej sposobności kupowała tylko oficjalne artykuły, bo jedynie czysty dochód ze sprzedaży tych oficjalnych artykułów przeznaczony jest na wojenne humanitarne cele.

Zamówienia należy zwracać do centrali biura pomocy wojennej, Wiedeń, I., Hoher Markt 5, lub do c. k. rządu krajowego.

Artykuły te można nabyć także w urzędach politycznych I. instancji, potem we wszystkich lepszych handlach i trafikach.

Z biura pomocy wojennej c. k. rządu krajowego.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 131 obejmuje następujących żołnierzy ze Śląska. Z 16. batalionu strzelców. Ranni: Brzeżek Józef z Zaborza; Buryan Rudolf z Zebrzydowic; Czółka Jerzy z Oldrzychowic; Foltta Jan z Czechowic; Grygierczyk Alojzy z Czechowic; Herdzina Franciszek z Kaczyc; Kubaczek Jan z Ostrawicy; Kulhanek Franciszek z Bruzowic; Ligocki Michał z Jabłonkowa; Lubojacki Józef z Chlebowic (przy Mistku); Matuszek Wincenty z Karwiny; Neumann Leopold z Jasienicy; Patyk Franciszek z Dębowa; Szczuka Paweł z Goleszowa; Skotnica Rudolf z Siedliszcz; Sikora Paweł z Piosku; Tomanek Paweł z Kocobędza; Troszek Jerzy z Wisły; Trzyniecki Józef z Górnego Cierlicka; Wantulok Paweł z Wisły; Zak Bogusław z Wisły; Zdejszy Jan z Wisły. Zabici: Cemor Józef z Drogomysła; Gorba Ign. z Morawki; Hliśnikowski Andrzej z G. Lhot (pow. Frydek, 10. grudnia); Kniezek Józef z D. Błędowic; Kucza Józef z Morawki (10. grudnia); Kurzok Paweł z Wisły (10. grudnia); Mzik Robert z Rychwałdu; Rokyta Franciszek z Piotrowic (10. grudnia); Samiec Jerzy z Wisły (10. grudnia); Szturc Paweł z Wisły (10. grudnia). Nadto: Białończyk Emanuel, szereg. 100. p. p. z Zebrzydowic, zabity (15. grudnia); Funiok Wincenty, kapral 82. p. p. z G. Suchej, wzięty do niewoli; Gniłka Franciszek, szereg. 56. p. p. z Kobiernic (pow. Biała), zabity (15. grudnia); Gojny Karol, szeregowiec 100. p. p. z Bielska, zabity (22—26. października); Paszek Jan, strzelec 6. batalionu strzelców z Mazańcowic, zabity (7. stycznia 1915); Slany Jerzy, kanonier z G. Żukowa, zabity (23. stycznia 1915). — Listy strat przeglądać i bliższych wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Poszukiwanie.

Hryń Kuziów, c. i k. szpital rezerwowi w Rzeszowie, obecnie w Cieszynie, poszukuje żony swej Kaci Kuziów z Rabczyc, p. Drohobycz.

Zamknięcie rachunków na rok 1914

Kasy rękodzielniczków i przemysłowców,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w CIESZYNI.

I. OBRÓT KASOWY.

Przychód:	K	h
Udziały członków	2176	55
Fundusz rezerwowi	164	—
Wkładki na oszczędność	4532	38
Pożyczki spłacone	9668	34
Odsetki pobrane	245	17
Lokacje	220	30
Odsetki od lokacji	31	44
Koszta administracyjne zwrócone	19	45
Koszta prawne	4	—
Subwencje	650	—
Razem	17711	63

Rozchód:	K	h
Wkładki oszczędności	1079	89
Odsetki od wkładek	118	73
Pożyczki udzielone	14470	53
Lokacje	384	75
Koszta założenia	341	—
Koszta administracji	537	69
Koszta prawne	4	—
Gotówka w dniu 31. grudnia	775	04
Razem	17711	63

II. BILANS.

Stan bierny:	K	h
Udziały członków	2176	55
Fundusz rezerwowi	164	—
Wkładki na oszczędność	3452	49
Odsetki pobrane na r. 1915	22	17
Razem	5815	21

Stan czynny:	K	h
Pożyczki	4802	19
Lokacje	164	45
Odsetki z r. 1914	30	—
Gotówka 31. grudnia 1914	775	04
Strata	43	53
Razem	5815	21

Za Dyrekcyę:

Jan Juraszek, Antoni Marcinek st., Grzegorz Cicimirski, Tomasz Olej.

Za Radę Nadzorczą:

Wiktor Holczak, Alojzy Dyba, dr. Teofil Adamecki, Wiktor Satara, P. Bobek, Józef Macura.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszynie.

Nowość!

Krwią i łzami...

szkie powieściowy
z ostatniej doby Legionów Polskich
napisał

Włodzimierz Sulima Popiel.

Cena egzemplarza w bardzo pięknym wydaniu z ozdobną okładką tylko 1 K 20 h.

10% na cele Legionów Polskich.

Do nabycia w polskiej księgarni »STELLA« w Cieszynie. Żądać we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE i BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNI
PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój i

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Wojskowy zegarek radiowy



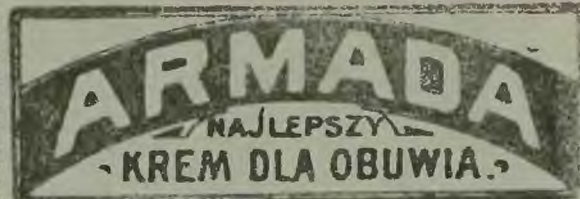
I. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Portelnik B. pisze z pola walki:
Niema nocy w polu lub na straży, w którejby Pański zegarek radiowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług. Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek, zwłaszcza dla rannych.

z żelaznym lub związkowym krzyżem c. k. ministerstwa wojny, z świecą tarczą należy do wojennej wyprawy w pole, przynajmniej jako zegarek do rezerwy. Zamawiany już przez wszystkie pułki c. k. armii i marynarki. Wpogotowiu wojennem 100.000 zegarków po cenach wyjątkowych dla c. k. armii. Wojsk. zegarek rad. K 12 — Wyjątkowa cena wojskowa K 8 — Wojsk. zeg. z bransolet. K 14 — Wyjątkowa cena wojskowa K 10 — Wojskowy radiowy budzik kieszonkowy... K 30 — Wyjątkowa cena wojskowa K 24 — Zegarek wojenny bez radium K 5 — 3 lata gwarancji, wysyłka za nadesłaniem ceny wyjątkowej wraz z 50 h na portu, także w pole przez



Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra
na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedziectwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNI —

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od aich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagański. A. Toper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 9. marca 1915.

Nr. 20.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparte rosyjskie ataki.

Wiedeń, 4. marca. Urzędowo donoszą: Wojna rosyjskie, które wczoraj nad Białą, na południowy wschód od Zakliczyna, posuwały się naprzód, zostały po krwawej walce odparte.

Z obu stron doliny Latorcza na wzgórzach, na północ od Cisny, walki trwają dalej, częściowo także w nocy. Wszędzie, gdzie naszym wojskom udało się zyskać na terenie, nieprzyjacieli podejmował kilkakrotnie kontrataki, które zawsze krwawo są odpierane. Zwłaszcza wzdłuż drogi z Bałogrodu Rosyane podczas silnej zamieci śnieżnej usiłovali z wielkimi siłami posunąć się naprzód. Atak, który aż na krótką odległość się zbliżył, zламаł się wkońcu wśród wielkich strat nieprzyjaciela w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych.

Na innych frontach nie zaszła żadna istotna zmiana, tylko odbywała się walka działowa.

Pod Przemyślem panuje spokój.

Względny spokój w Królestwie i w Galicyi.

Wiedeń, 5. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie bojowym w Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej panował wczoraj na ogół spokój. W Karpatach walczone wczoraj na kilku odcinkach. Położenie się nie zmieniło.

Nieudane ataki rosyjskie pod Piotrkowem.

Wiedeń, 5. marca. Urzędowo donoszą: Częściowe ataki Rosyan w odcinku na wschód od Piotrkowa w Królestwie Polskim rozbiły się w naszym skutecznym ogniu artyleryjskim.

Na tym froncie i w Galicyi zachodniej nie zdarzyło się zresztą nic godnego wymienienia. W Karpatach toczą się dalej walki o kilka pozycji wyżynnych. Niepomyślne warunki atmosferyczne panują ciągle.

Na obszarze wojennym południowo-wschodniej Galicyi, po wydarzeniach ostatnich dni, panuje przejściowy spokój.

Wojska nasze walczą pomyślnie i wytrwale.

Wiedeń, 7. marca. Urzędowo donoszą: Na niektórych częściach frontu w Królestwie polskim trwały wczoraj zaciekle walki, które miejscami odbywały się na bardzo małe odległości. Pod skutecznym działaniem ognia naszej artylerii musiały rosyjskie oddziały opuścić zajęte stanowiska ze znacznymi dla siebie stratami.

W Karpatach, gdzie trwają walki w różnych miejscach o lepsze stanowiska, zostały rosyjskie ataki nocne wszędzie odparte. Wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 570 żołnierzy. W południowo-wschodniej Galicyi panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odparcie ataków rosyjskich.

Berlin, 4. marca. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi: Rosyjski atak na północny zachód od Grodna dostał się pod nasz flankowy ogień artylerii i nie udał się. Także na północny wschód od Łomży złamały się rosyjskie ataki wśród ciężkich dla nich strat. W okolicy na południe od Myszynca i Chorzel i na północny zachód od Przasnysza wznowili Rosyane swe ataki. Na reszcie frontu nie zaszła żadna zmiana.

Berlin, 5. marca. Wielka główna kwatera donosi: Położenie w okolicy Grodna jest niezmienione. Rosyjskie ataki odparto po krwawych bojach. Ataki rosyjskie na północ od Łomży rozbiły się z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Wielu jeńców z pierwszej i drugiej dywizji rosyjskiej pozostało w naszych rękach.

Dalej na zachód aż po Wisłę nie zmieniło się położenie. Kilka natarć Rosyan na wschód od Płocka pozostało bez skutku. Na wschód od Skierniewic nie udał się zupełnie nocny atak nieprzyjacielski.

Walki w północnej Polsce.

Berlin, 6. marca. Naczelna kwatera donosi: Po odwiezieniu wszystkich łupów wojennych w pasie lasów na północny wschód od Grodna i Augustowa bez przeszkód ze strony wojsk rosyjskich, mimo energicznych przeciwdziałań, stoją nasze wojska dotychczas tam operujące gotowe do dalszych działań. Poza tem nie zaszło nic szczególnego w okolicy Grodna i Łomży. Na północny wschód od Przasnysza złamały się ataki rosyjskie z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Również na północny wschód od Płocka został odparty atak rosyjski. — Z okolicy na południe od Wisły niema nic do doniesienia.

Pomyślne walki w Królestwie Polskim.

Berlin, 7. marca. Naczelna kwatera donosi: Nasze ruchy na północny wschód od Grodna odbywają się wedle planu.

Nocny atak Rosyan na Wokarce na północny wschód od Łomży odparto. Także na zachód od Przasnysza odrzucono silne rosyjskie ataki.

Nasze ataki na południowy wschód od Rawy miały przebieg pomyślny. Wzięliśmy do niewoli 3400 Rosyan i zdobyliśmy 16 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo armii.

Przasnysz.

Berlin, 4. marca. Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery: Po podziwiania godnym zdobyciu Przasnysza, miejscowości, zbu-

dowanej w silny punkt oparcia, przez jeden z naszych korpusów, który postępował z wschodniego kierunku, stało się w tem miejscu jednego dnia położenie o tyle krytycznem, że trzy korpusy rosyjskie zaatakowały niemieckie flanki ze wschodu, południowego wschodu i z południa i spowodowały zwycięski korpus do rozwinięcia w poruszeniach w tyłfrontu przeciw tej przewadze. Przytem zostały części korpusu ostro naciśnięte i nie można było także na czas odwieść wielkiej liczby rannych, którzy byli umieszczeni w sąsiednich wsiach.

Rosyane jednak nie byli w możności zakłócenia uporządkowanego przebiegu zwrotu w tył i stracili czucie z niemieckim korpusem. Z tego wynika, że przy swoim ataku silnie ucierpieli. W międzyczasie położenie skutkiem nadejścia niemieckich posiłków znów się poprawiło. Nie mający całkiem znaczenia rosyjski sukces nie wytrzymuje zupełnie porównania ze szturmem niemieckim na Przasnysz, jaki go poprzedził, gdzieśmy zabrali 10.000 jeńców i bogaty materiał wojenny. Rosyane mimo to usiłują przez zarówno długie jak niegodne wiary sprawozdania przedstawić go jako uwagi godny czyn wojenny; widąc tylko z tego daremne usiłowania odwrócenia ogólnej uwagi od niszczącej klęski 10. armii w bitwie zimowej na Mazurach.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 4. marca. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi: Francuski parowiec amunicyjny, przeznaczony do Nieuport, wjechał przez przeoczenie nietrzeźwej załogi do Ostendy, gdzie trafiony zatonął. Ranna załoga została wyratowana.

Na wzgórzu Lorette, na zachód od Arras, zajęły nasze wojska nieprzyjacielskie pozycje, szerokości 1600 metrów, przyczem wzięto do niewoli 8 oficerów i 558 żołnierzy francuskich oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych i sześć mniejszych dział. Nieprzyjacielskie popołudniowe kontrataki zostały odparte.

Wznowione francuskie ataki w Szampanii zostały z łatwością odparte. Francuski wypad na zachód od St. Hubert w Argonach nie udał się. W kontrataku zajęliśmy francuski rów strzelecki. Także w lesie koło Cheppy spełził na niczem francuski atak.

Jedno z ostatnich ogłoszeń z wieży Eiffla przyniosło wiadomość, że niemiecka kolumna podczas marszu przez wzgórze Taure była skutecznie ostrzeliwana. Musimy wyjątkowo stwierdzić prawdziwość tej wiadomości. Kolumna ta jednak była złożoną z transportowanych

jeńców francuskich, z których 38 znalazło przytem śmierć, a pięciu zostało ranionych.

Berlin, 5. marca. Naczelną kwatera donosi: Na południe od Ypres zadaliśmy Anglikom znaczne straty przez ostrzeliwanie z dział; ze wzgórza Lorette, wydartego wczoraj Francuzom, został wczoraj w nocy odparty nieprzyjacielski kontratak. W Szampanii kontynuowali Francuzi wczoraj i dziś w nocy swe ataki na północ od Lesnil. Wszystkie ataki odparto, utrzymaliśmy jednak nasze pozycje. Ataki na nasze pozycje pod Vauquois, na wschód od lasu Argońskiego i w lesie Comsenvoye na wschód od Meusy, nie udały się. Wszelkie usiłowania wypchnięcia nas w ostatnich dniach z terenu zdobytego w okolicy Badonviller, rozbiły się. Wczoraj wieczorem poważnymi siłami podjęty atak na wschód na północny wschód od Celles załamał się z wielkimi stratami dla Francuzów. Kilka nocnych ataków pozostało również bez skutku. Więcej niż 1000 Francuzów leży przed naszymi zasiekami drucianymi.

Berlin, 6. marca. Naczelną kwatera donosi: Anglikom wydaliśmy rów strzelecki w kontratak na południowy wschód od Ypres. Francuskie usiłowania do wyparcia nas z pozycji, zdobytej na wzgórzu Lorette, rozbiły się. Atak odparto; 50 Francuzów pozostało w naszych rękach.

W Szampanii kontynuowali Francuzi swoje ataki pod Perthes i Le Mesnil. — Wszystkie ataki odparto. Pod Perthes wzięliśmy 5 oficerów i 140 Francuzów na niewoli. W kontrataku wydaliśmy Francuzom lassek na północ od Perthes i kawałek rowu strzeleckiego pod Le Mesnil.

Bez skutku pozostały francuskie ataki na nasze pozycje pod Vauquois i Consenvoye, tudzież na wschód od Bodenviller i na północny wschód od Cesses.

Postępy na linii francuskiej.

Berlin, 7. marca. Naczelną kwatera donosi: Pomiędzy morzem a Somme trwały na ogół tylko walki artyleryjskie. Nocną próbę nieprzyjaciela przełamania się na południe od Ypern udaremniiono.

W Szampanii nasze wojska postąpiły. Zajęliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i ujęliśmy około 60 jeńców. Masowy atak nieprzyjacielski na nasze stanowiska na północny wschód od Le Mesnil rozbił się w ogniu naszych armat i karabinów z wielkimi stratami dla Francuzów. Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Badonviller odparto.

W Wołozach przyszło wczoraj do walk na zachód od Münster i na północ od Sennheim, które jeszcze nie są rozstrzygnięte.

Naczelné dowództwo armii.

Nieudały atak na niemiecką łódź podwodną.

Lyon, 5. marca. «Lyon Republ.» donosi z Paryża z 26. z. m.: W odległości 6 mil morskich od Calais zauważono łódź podwodną niemiecką. Natychmiast uderzono na alarm i patrole nadbrzeżne otworzyły ogień. Łódź podwodna zniknęła jednak poza przejeżdżającym okrętem szpitalnym, zanim jeszcze baterie zdołały skierować na nią ogień.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bunt w armii angielskiej.

Berlin, 4. marca. «Voss. Ztg.» donosi z Rotterdamu, że kilka oddziałów nowej armii Kitchenera wzbrania się odpłynąć do Francji z obawy przed minami i łódkami podwodnymi. Żołnierze ci mieli oświadczyć, że nie chcą ginąć bezbronnie na dnie morza.

Pogróżki angielskie.

Kopenhaga, 5. marca. «National Tidende» donosi z Londynu: Prasa angielska jednomyślnie konstatuje, że Ameryka nie powinna się odawać żadnym złudzeniom, by jakkolwiek choćby najostrożniejszy protest przeciw oświadczeniu angielsko-francuskiemu odniósł jakikolwiek skutek. Wszystkie protesty wszystkich państw

neutralnych oznaczyć można z góry jako całkiem bezcelowe. Anglia prowadzić będzie obecnie wojnę, zużytkowując w zupełności swe panowanie nad morzem i pominie milczeniem wszystkie protesty neutralnych. Świat ma się obecnie dowiedzieć, jak ciężkim jest miecz angielski, gdy Anglia za niego na seryo chwyci.

Wszyscy się przeliczyli.

«National Tidende» pisze w artykule wstępnym: Anglicy i ich premier dopiero teraz jasno widzą, że wojna światowa jest o wiele cięższą i wymaga więcej ofiar od Anglii jak z początku przypuszczano. Rzut oka wstecz na minionych 7 miesięcy wojny światowej okazuje, że wszyscy kierujący wodzowie i mężowie stanu się przeliczyli; niemiecki sztab generalny w przekonaniu, że uda się Francję pokonać, zanim Rosja ukończy mobilizację, kierownictwa angielskie i francuskie w tem, że nie przewidziały, iż Niemcy tak ogromne wojska mogą postawić dla pokrycia obu frontów, ale najbardziej zawiodła się Anglia wobec rozwoju, jaki wzięła wojna morska i ogłoszenie niemieckiej blokady.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Ostrzeliwanie Dardanelów.

Konstantynopol, 5. marca. Główna turecka kwatera donosi: Nieprzyjacielska flota ostrzeliwała dziś przez pewien czas nasze baterie u wejścia do Dardaneli bez skutku.

Tel. ag. «Milli» donosi: Ateńska agencja doniosła 27. lutego, że angielsko-francuska flota u wylotu dardanelskiego półwyspu wysadziła na ląd wojsko i tam wywiesiła flagę sprzymierzonych. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że nieprzyjacielska flota dotąd zdołała uszkodzić tylko zewnętrzne forty. Natomiast wewnętrzne forty są zupełnie nieuszkodzone i tak samo nieprzyjaciel nie zdołał do dnia dzisiejszego wysadzić ani jednego człowieka na ląd. Wiadomość ta jest więc zupełnie zmyśloną.

Sprzymierzeńcy atakują Turcję na kilku frontach.

Konstantynopol, 7. marca. Komunikat tureckiej naczelnej kwatery opiewa: Na froncie kaukaskim niema zmian do zaznaczenia. Dwa pułki konnicy angielskiej, w sile razem 3000 ludzi z kompanią karabinów maszynowych i artylerią zaatakowały naszą przednią straż na południe od Korny w Mezopotamii. Po utarczce uciekł nieprzyjaciel w nieporządku, pozostawiając na pobojowisku więcej niż 2000 rannych i zabitych. Zdobyliśmy karabin maszynowy i zdemontowali 2 armaty nieprzyjacielskie.

Wczoraj bombardowały pancerniki i krążowniki nieprzyjacielskie przez trzy godziny forty w Smyrnie bez jakiegokolwiek skutku.

Dziś rano o godz. pół do 8. bombardował jeden francuski i trzy angielskie statki o wielkiej pojemności ponownie przez półtorej godziny kilka fortów smyrneńskich. Siedm pocisków naszych baterij uderzyło w pancernik nieprzyjacielski, który pierwszy rozpoczął ostrzeliwanie. Nasze straty wynoszą podczas wczorajszego i dzisiejszego bombardowania razem 4 zabitych i 7 rannych. Wczoraj i dzisiaj nie było poważniejszej akcji floty nieprzyjacielskiej przeciw Dardanelom. Zauważono, że samolot nieprzyjacielski, który spadł w wodę, został uszkodzony przez nasze baterie, przeznaczone do ostrzeliwania samolotów.

Zdobywanie Dardanel od morza i lądu.

Operacje przeciw Dardanelom wstrzymano wczoraj z powodu burzliwej pogody. Teraz ma być rozpoczęty atak na drugi szereg fortów dardanelskich, złożonych z Kilidbahr i Ertogral. Przed Dardanelami wylądowano już angielsko-francuski korpus ekspedycyjny w sile 4 dywizji, to jest 60.000 ludzi. Dwie dywizje składają się z Australczyków, reszta ze Senegalczyków. Turcy wysadzili pod Galipoli 130.000 żołnierzy na ląd. Druga turecka armia stoi pod Arda, by bronić drogi do stolicy. Panuje powszechne przekonanie, że opór koło fortu Nagara będzie straszny. Inny dziennik angielski donosi, że angielski admirał Limpus, który przed wojną był sze-

fem angielskiej komisji morskiej w Konstantynopolu, zbadał wszystkie tajemnice obrony Dardanel, lecz że później przeprowadzili Niemcy daleko idące zmiany.

Ostrzeliwanie zewnętrznych fortów w Dardanelach.

«Berliner Tageblatt» podaje następujący telegram admiralicji angielskiej z Londynu pod datą 27. lutego:

(Biuro Reutersa.) Przy ostrzeliwaniu fortów dardanelskich 25. lutego eskadra francuska i angielska zmusiła cztery forty u wnijsia do milczenia. Następnie oczyszczono z min cieśninę na przestrzeni czterech mil angielskich. Dnia 26. lutego wjechały trzy angielskie okręty bojowe w cieśninę i ostrzeliwały fort Dardanus. Pod Kum-Kale i Sed-ül-Bahr wysadzono wojska na ląd, które dokonały dzieła zniszczenia fortów. Działa w fortach u wnijsia do cieśniny uległy również zniszczeniu. Operacje wojenne prowadzone są w dalszym ciągu. Straty nasze wynoszą czterech zabitych, ośmiu rannych.

Dalsze doniesienie admiralicji dodaje jeszcze: «Wejście do Dardaneli bronione było przez cztery najważniejsze forty, baterię na przylądku Helles, oraz forty Sed-ül-Bahr, Orkanieh i Kum-Kale. Ponieważ pogoda się wyjaśniła, podjęto we czwartek rano, jakkolwiek wiatr dał od południowego zachodu, ponowny atak na wymienione forty. Okręty «Queen Elisabeth», «Agamemnon» i «Gaulois» ostrzeliwały dłuższy czas forty z ciężkich dział. Bateria z przylądka Helles odpowiadała. Jeden granat ugodził z odległości 11 tysięcy jardów «Agamemnona»; zabił trzech ludzi a pięciu zranił ciężko. Okręty pancerne «Irresistible» i «Gaulois» podtrzymały dobrze wymierzony ogień na Orkanieh i Kum-Kale, «Queen Elisabeth» ostrzeliwała z wielką dokładnością przylądek Helles i zmusiła działa tamtejsze do milczenia. «Vengeance» i «Cornwallis» podpłynęły następnie bliżej pod osłoną dalekonośnych dział i zbombardowały przylądek Helles z bliska. — Zniszczenie baterij Hellesu było tem samem dokonane, podczas gdy Orkanieh i Kum-Kale otworzyły bardzo powolny, niedobrze wymierzony ogień. Gdy dnia 26. lutego cieśnina morska na przestrzeni czterech mil angielskich została oczyszczona z min, popłynęły «Albion», «Majestic» i «Vengeance» aż do skraju oczyszczonej przestrzeni. Ostrzeliwały fort Dardanus oraz baterie, ustawione na azyatyckim brzegu. Turcy odpowiadali na ogień bezskutecznie. Gdy ich poczęto ostrzeliwać od strony cieśniny, wycofali się Turcy z fortów u wejścia do cieśniny. Po południu wysadziły «Vengeance» i «Irresistible» wojska pod Kum-Kale i Sed-ül-Bahr na ląd. Kum-Kale zburzone zostało częściowo, Helles, Sed-ül-Bahr, Orkanieh całkowicie. Turcy cofnęli się po stronie azyatyckiej przez most na rzecę Menderze, który częściowo zburzono. Dwa nowe działa 11-centymetrowe, które były ustawione u grobu Achillesa, i 4 działa Nordenfeldta, które panowały nad wejściem do Dardaneli, zostały zniszczone.

Następnie okręty francuskie «Suffren» i «Charlemagne» zaatakowały Orkanieh i Kum-Kale i zbliżyły się do fortów na odległość dwu kilometrów. Gdy spostrzegły, że forty nie są już zdolne do oporu, wydano okrętom «Vengeance», «Triumph» i «Albion» polecenie zburzenia fortów do reszty, co też zostało wykonane o godzinie pół do piątej.

Przygotowania Rosyi.

Rzym, 5. marca. Dziennik «L'Idée nationale» donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła petersburskiego, że równolegle z akcją flot sprzymierzonych przed Dardanelami Rosya poczyniła szczególne zarządzenia wojskowe, dotyczące zajęcia Konstantynopola.

W Odesie stoi na pogotowiu 100.000 żołnierzy, którzy natychmiast po sforsowaniu przejścia przez cieśninę odejść mają do stolicy tureckiej. W tym celu trzymana jest nadto w pogotowiu cała wielka flota okrętów handlowych. Równocześnie obsadzić ma Konstantynopol korpus wojsk marynarskich, francuskich i angielskich, który tak długo tam pozostanie, aż nadejdą wojska lądowe z Francji i Anglii.

W Konstantynopolu bawi spora liczba szpiegów angielskich i rosyjskich. Wedle pewnych wiadomości rzekomo także «Komitet tu-

recki dla postępu i jedności» pozyskany został dla akcji trójp porozumienia.

Dzienniki włoskie przyniosły w ostatnich dniach wiadomość, że rząd turecki nosi się z zamiarem przeniesienia swojej siedziby do Adrymopola lub Brussy. Ponieważ zaopatrzenie w środki żywności łatwiejsze będzie w Azji, oświadcza się rząd za Brussą.

Arcyksiążę Fryderyk wśród wojsk na froncie.

Wiedeń, 5. marca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z okazji dokonanej nowej podróży na front marszałek polny arcyks. Fryderyk odwiedził z końcem lutego górno-węgierską dywizję obrony krajowej i tyrolskich strzelców, przyczem byli obecni arcyksiążęta Karol Franciszek Józef, Józef Ferdynand, Henryk Ferdynand i Karol Albrecht. Wygląd i świetna wojenna postawa tych wojsk, które mają za sobą ciężkie walki i sławne czyny, wywołała u marszałka polnego najzupełniejsze zadowolenie i pochwałę.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Berlin, 5. marca. Komisya budżetowa Sejmu pruskiego przyjęła budżet komisji kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego.

W ciągu dyskusji jeden z polskich członków komisji podniósł, że już prawie miliard marek dano do rozporządzenia na kolonizację i wystąpił za równomiernem uwzględnieniem rozmaitych narodowości przy wyborze kolonistów.

Mowca stronnictwa centrum wyraził przekonanie, że rząd dotrzyma swej uroczystej obietnicy co do nowej orientacji w polityce wewnętrznej odnośnie do kwestii polskiej.

Mowca narodowo-liberalny podkreślił, że lojalne stanowisko Polaków stworzyło nowe fakta, z których w ustawodawstwie i administracji należy koniecznie wyciągnąć konsekwencje.

Minister rolnictwa bar. Schorlemer przypomniał oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie nowej orientacji w polityce wewnętrznej, co do którego niema nic więcej do dodania.

Sejm pruski bez dyskusji uchwalił budżet komisji kolonizacyjnej.

Dwuznaczne stanowisko Grecyi.

Wiedeń. Dzienniki podają za rzymską »Idea Nazionale« następującą wiadomość: »Podstawa operacyjna angielsko francuskiej floty koło Dardaneli znajduje się na jednej z wysp greckich i w pewnym porcie greckim. Między mocarstwami trójp porozumienia a Grecyą istnieje tajny traktat, na podstawie którego Smyrna przy likwidacji Turcyi ma się dostać Grecyi. Zanim Anglia rozpoczęła operacje przeciw Dardanelom, zaprosiła Włochy do współdziałania w nich. Zdaje się, że rząd włoski odrzucił tę propozycję.

«Ciebie pożą na końcu»...

Wiedeń. Prasa wiedeńska przestrzega Grecję przed popieraniem planów trójp porozumienia co do Konstantynopola i Dardanelów. »N. Fr. Presse« przypomina przestrogi Demostenesa przed Filipem Macedońskim i pisze, że car rosyjski po zajęciu Konstantynopola stanie się — jak Filip — zwierzchnikiem Grecyi. Znaną winną być w Grecyi opowieść o Cyklopie, który z przyjaźni dla Odyseusza obiecał pożreć go na końcu... Cyklopem jest Rosya.

Venizelos ustąpił.

Rząd grecki, na którego czele stoi prezydent ministrów Venizelos, ustąpił, ponieważ król nie zgadza się na jego politykę, zmierzającą do wzięcia udziału w wojnie po stronie trójp porozumienia, podczas gdy król Konstantyn jest za neutralnością. Większość ludności jest za wojną. Król powołał Aleksandra Zaimisa, powierza-

jąc mu utworzenie gabinetu. Zaimis zastrzegł sobie 24 godzin do namysłu.

Francya i Anglia do państw neutralnych.

Amsterdam, 3. marca. Rządy Francyi i Anglii przesłały rządowi państw neutraln. oświadczenie, w którym podkreślają, że ogłoszenie przez Niemcy strefy wojennej oznacza, iż bez względu na bezpieczeństwo załogi i podróżnych każdy okręt handlowy, pod jakąkolwiek flagą płynie, ma być storpedowany. Niemcy przez to użyły w wojnie morskiej metody, sprzecznej z prawem międzynarodowem. Przeciwnicy Niemiec widzą się więc zmuszonymi do chwycenia się kontrzarządzeń celem przeszkodzenia, by jakiegokolwiek towary dostały się do Niemiec lub stamtąd wyszły. Francya i Anglia przeprowadzą te zarządzenia bez narażenia na niebezpieczeństwo okrętów i życia neutralnych przy ścisłym przestrzeganiu zasad ludzkości. Rządy Francyi i Anglii uważają się za uprawnione wszystkie okręty z towarami, które są prawdopodobnie przeznaczone dla nieprzyjaciela lub są pochodzenia nieprzyjacielskiego, zatrzymać, przetransportować do swych portów i zgodnie z przepisami poddać pod sąd morski.

Sześciomiliardowy kredyt wojenny w Anglii.

Rząd angielski zażądał w Izbie gmin nowego kredytu wojennego w wysokości 250 mil. funtów (6 miliardów koron). Kosztą dzienne wojny wynoszą 48 milionów koron. Lecz Anglia i całe państwo brytańskie są zdecydowane doprowadzić wojnę do szczęśliwego końca.

Z Cieszyna i okolicy.

Imieniny marszałka polnego Jego Ces. Wysokości arcyks. Fryderyka, głównego dowódcy naszej armii, obchodzono w kwaterze głównej w uroczysty sposób. Już w piątek, w przededniu uroczystości, prawie wszystkie domy w rynku i głównych ulicach były udekorowane chorągiewkami. Wieczorem udali się zastępcy Wydziału gminnego, przedstawiciele licznych miejscowych towarzystw i korporacji z pochodniami w otoczeniu wielkiej liczby publiczności przed mieszkanie Jego Ces. Wysokości, gdzie towarzystwa śpiewackie urządziły serenadę. Mimo zawiei śnieżnej marszałek polny arcyks. Fryderyk z balkonu mieszkania przysłuchiwał się serenadzie, a następnie przyjął w prywatnej audyencji burmistrza i przedstawicieli towarzystw i wyraził im swe najserdeczniejsze podziękowanie. — W dzień samej uroczystości, dnia 6. b. m., w czasie obiadu wniósł szef sztabu generalnego bar. Konrad von Hötzendorf w ciepłych słowach toast na uwielbianego wodza naszych wojsk, który w czasie ciężkiego okresu wojennego potrafił sobie zyskać niepodzielną miłość wszystkich swych żołnierzy od najmłodszego szeregowca aż do najstarszego generała. W podziękowaniu na ten toast marszałek polny arcyks. Fryderyk wspominał o armii, która z połączonymi siłami stawia czoło nieprzyjacielowi, a której waleczne oddanie się ostatecznie zostanie uwiecznione pomyślnym wynikiem.

Wskutek interpelacji niektórych osób w sprawie zegarka damskiego, darowanego swego czasu przy kweście w kościele parafialnym na rzecz sekcji sanitarnej dla Legionów i puszczonego na losy, podaje do wiadomości, co następuje: Jak na arkuszu ze spisem numerów losów było podanem, wygrywał posiadacz numeru, który wyszedł na praskiej loteryi w dniu 10. lutego na pierwszym miejscu; tym był numer 87. Szczęśliwym posiadaczem tegoż losu a zatem wygrywającym ów zegarek, był p. B. Kotula, właściciel księgarni »Stella« w Cieszynie, który z szczerą gotowością podjął się rozsprzedaży reszty losów a ze względu na cel patryotyczny nabył sam aż 14 losów i za to został wynagrodzonym. — Marya Dyboska.

Z c. k. śląskiej dyrekcyi poczt i telegrafów. (Obrót paczek pocztowych do Galicyi.) Oprócz wymienionych już urzędów pocztowych w Galicyi dozwolono na obrót paczek pocztowych do następujących miejscowości: Ja-

worzno, Szczakowa, Biała, Kęty, Mysłenice, Nowy Targ i Zakopane.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli: ks. Karol Olszak, proboszcz w Wielkich Kończycach 25 K; ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach 20 K; osoba z Lipowca, nie chcąc być wymienioną 50 K; p. Jędrzej Szłapka w Lipowcu 2 K.

Zgon. W czwartek, dnia 4. b. m., zmarł w Cieszynie po dłuższej ciężkiej chorobie w dwudziestym zaledwie roku życia Roman Juraszek, syn p. Jana Juraszka, krawca w Cieszynie. Pogrzeb odbył się w sobotę po południu przy licznych udziałach krewnych, przyjaciół i znajomych. Ś. p. Roman Juraszek był jednym z tych nielicznych u nas jeszcze młodzieńców, który rokował jak najlepsze nadzieje pod każdym względem jako przyszły samoistny rzemieślnik, uświadomiony narodowo, jakich tak bardzo nam potrzeba. Zmarły należał do Pol. Związku kat. młodzieży rękodzielniczej, gdzie był nader czynnym i ruchliwym członkiem i występował zwłaszcza jako doskonały amator w licznych przedstawieniach, urządzanych przez »Związek młodzieży« i inne polskie towarzystwa, jak n. p. przez »Sokoła«, którego był również członkiem. I ten to ruchliwy i pracowity młodzieniec odszedł od nas właśnie wtedy — jak trafnie powiedział kaznodzieja nad grobem — kiedy ojczyzna nasza i naród potrzebuje jak najwięcej młodych sił, kiedy dla narodu naszego lepsza może go tuje się przyszłość, kiedy świta dla niego może jutrzienka wolności. To też zgon ś. p. Romana Juraszka odczuwamy wszyscy tem boleśniej wraz z zasmuconą rodziną, której na tem miejscu wyrażamy najgłębsze współczucie. Cześć jego pamięci! N. o. w p.

Zderzenie się dwóch samochodów. W ubiegłym tygodniu zderzył się automobil cieszyńskiego towarzystwa ratunkowego z autowozem wojskowym. Zderzenie nastąpiło w czasie, pełnej jazdy i obydwa automobile zostały poważnie uszkodzone. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Nasze straty. Dotąd wysłanych 125 list strat wykazuje 392.034 nazwisk, z tych jest 28.153 zajętych, 57.813 poległych i 306.068 rannych. Oficerów jest 15.153, z tych 1395 (9%) zajętych, 3165 (20,9%) poległych i 10.694 (70%) rannych. Żołnierzy jest 376.881, z tych 26.758 (7,1%) zajętych, 54.648 (14,5%) poległych i 295.475 (78,4%) rannych.

Placę górników w rewirze karwińsko-ostrowskim. Według wykazu plac górniczych w rewirze karwińsko-ostrowskim za grudzień 1914 wynosiła liczba szycht w tymże miesiącu 214.513. Szycht poniżej 3 K było 469, od 3 do 4 K 10.277, od 4 do 5 K 122.424, od 5 do 6 K 63.384, od 6 K w górę 16.589. Na 40 szybach rewiru karwińsko-ostrowskiego wypłacono górnikom w tymto miesiącu 1.043.069 K.

Poszukiwania. Władysław Wielgos, 10-ty pułk, I., Marschkomp., przebywający obecnie w szpitalu rezerwowym, filiałka: Narodni Dum w Prachaticach w Czechach, poszukuje żony swojej Agaty z 2 dziećmi: 7-letnią Marysią i 5-letnią Ludwiką, pochodzących ze wsi Humniska, powiat Brzozów za Sanokiem w Galicyi. Ktoby coś o nich wiedział, niech doniesie pod powyższym adresem.

W Dziedzicach. (Za wyratowanie życia) dwóm dziewczynom, które dnia 7. lipca 1914 miały utonąć, otrzymał dozorca magazynu p. Walenty Postulka od Rządu krajowego ustawową nagrodę pieniężną.

Z Frysztatu. Sprawozdanie Banku rolniczego we Frysztacie za miesiąc styczeń 1915. Włożono udziałów w styczniu 1582 K, wyjęto 416 K, stan udziałów wynosi 56.790 K. Wkładki na oszczędność włożono w styczniu 15.753 K, wyjęto 10.632 K, stan wkładek wynosi 725.250 K. Strony spłaciły w styczniu 9.363 K pożyczek, a Bank udzielił 17.185 K nowych pożyczek, tak że stan pożyczek wynosi 871.760 K. We wszystkich więc działach, pomimo wojny, wykazuje Bank znaczne postępy.

Z Karwiny. (Przysypana całkiem trocinami) przy wyładowywaniu została d. 2. b. m. na szybie »Jana« 27-letnia służąca Albina Urbanek ze Starego Miasta. Nim zdołano podążyć z pomocą, nieszczęśliwa dziewczyna zmarła wskutek uduszenia się.

Z Łazów. (Śmiertelny wypadek.) Robotnik Antoni Czerny został dnia 2. b. m. przy rozbieraniu »hałdy«, należącej do nowego szy-

bu, tak nieszczęśliwie zraniony w głowę wskutek oderwania się z góry dużego kawałka hałdy, iż jeszcze tego samego dnia zmarł w szpitalu w Orłowej.

Z Orłowej. W niedzielę, dnia 21. lutego, urządzono w kościele orłowskim podczas wszystkich sześciu nabożeństw zbiórka dla Galicyi. Ofiara wynosi 230 K. Część tej sumy, t. j. 135 K, wybrano podczas dwóch polskich nabożeństw. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!«

Z Trzyńca. Składka w kościele św. Albrechta dla biednej ludności Galicyi wyniosła z dodatkiem od duchowieństwa 265 K 40 h.

— Krótkie nabożeństwo na czas wojny, wydane przez »Dziedzictwo błog. J. Sarkandra«, bardzo się wiernym podoba; wierszyk do Matki Boskiej, umieszczony pod koniec, »Do Ciebie Matko wznosimy głos« można śpiewać według melodyi, ułożonej przez ks. proboszcza Hawlasa (motyw wielkosobotniego 3-krotnego Alleluja), którą tu notujemy: 1. = c f g a f g f e f — 2. = 1. — 3. c c b a g * a g f g — 4. = 1. (str. 13-ta).

— (U t o n i ę c i e.) Mitrega Jerzy, nadzienik, wracając 4. b. m. wieczorem z cmentarza, gdzie kopał grób, wpadł do rzeki, skąd następnego dnia wydobyto jego zwłoki.

Rozmaitości.

Śmierć biskupa z powodu zarażenia. Biskup w Lincu, dr. Hittmayr, umarł na tyfus płamisty. Zaraził się przy zwiedzaniu obozu jeńców.

Katastrofa w amerykańskiej kopalni węgla. Z Leylandu, w zachodniej Wirginii, donoszą, że dnia 2. b. m., w tamtejszej kopalni węgla, — wskutek wybuchu gazów — pozostało odciętych od przejścia 170 górników. Ogień przeszkodził ratowaniu. Wydobyto tylko dwóch robotników rannych, a o losie pozostałych nic się nie wie.

Polskie szkolnictwo ludowe na obczyźnie. Szkółki polskie istnieją już obecnie we wszystkich prawie krajach koronnych. Do 26. z. m. zgłoszonych było w galicyjskiej Radzie szkolnej 138 szkół ludowych, a zawiązanie dalszych jest w toku. Najwięcej dzieci uczęszcza do szkół w Chośni w Czechach, bo 597. W samej pierwszej klasie liczba ta wynosi 290. Do większych szkół zaliczyć należy szkoły: w Pradze, gdzie uczęszcza z górą 300 dzieci, Gracu: 250, Bernie: 127, Hranicach: 120, Przerowie: 115, Ołomuńcu: 111. W innych szkołach cyfra uczęszczających waha się pomiędzy 30 a 100. Inicjatywa do organizowania wszystkich tych szkół wychodziła przeważnie z samego grona nauczycielskiego, oraz komitetów polskich, którym dobro działy naszej nałożyło obowiązek zajęcia się szczególnie tą najniebezpieczniejszą częścią narodu polskiego. Galicyjska Rada szkolna, dalej władze lokalne przy każdym organizowaniu szkoły szły jej organizatorom nie tylko na rękę, ale z całą ochotą i gotowością służyły radą i ofiarnym datkiem. Prawie wszystkie szkoły z Rady szkolnej otrzymały w większej lub mniejszej kwocie zapomogę na niezbędne urządzenie szkółki, oraz całą masę książek, już to zupełnie darmo, już po zmniejszonej cenie.

Od wód się uczmy!...

Szumi jedlina pogrążona w snach — Czarna Wisetka łyszczy się we mchach — Czarna Wisetka syczy się i śni, Aż jej zagrały Białej siostry skry... Prysłły w dolinę fale roześmiane, Wabiąc potoki w swe nurty wezbrane, I oto Wisłę niewstrzymaną w biegu Witają grody zrozonego brzegu; Pokrewne zdroje łącząc w wartkim biegu, Wśród rzek królewskich stanęła szeregu.

Drży cicha Olza w przedwiosenny dzień, Gdy na nią padnie starej wieży cień... Powiała pieśnią aż w konary drzew, Ku matce Odrze niosąc zbudzeń zew... Słuchajcie serca!... czujcie polskie duchy!... Nad drogie wody chodźmy na posłuchy... Z kropel strumienia, rzeka ze strumieni... Iskra do iskry świty wypromieni... Budzą strumienie królowę strumieni... Zabrzmi nam Polska głosy radosnymi...

Od wód się uczmy, od kochanych fal — Łączmy się!... łączmy!... prądy nieśmy w dal!... Milionem duchów wzrasta ludów duch... W nieznanych drganiach bije życia ruch... Samotną kroplę lotny wiatr wypija... Patrzmy!... ol!... patrzmy!... Wisła bieg rozwija!... Nurtami Olzy płynie do macierzy Głos polskich pieśni i polskich pacierzy — Kropla do kropli!... serca do macierzy!... Z ukochań żarem jakaż moc się zmierzy?...

Skórzec, 24. lutego 1914.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa handlu w porozumieniu z c. k. Ministerstwem robót publicznych z dnia 7. lutego 1915, dotyczące zezwolenia na wyrabianie i sprzedaż pewnych ilości gatunków metali, które według rozporządzenia Ministerstwa z dnia 7. lutego 1915, dz. u. p. l. 27, zastrzeżone zostały dla celów wojennych.

Na zasadzie § 1. rozporządzenia Ministerstwa z dnia 7. lutego 1915, dz. u. p. l. 27, dotyczącego zużycia zasobów pewnych metali i stopów, zezwala się niniejszem w ogólności aż do odwołania na wyrabianie i sprzedaż materiałów na mocy rzeczonego rozporządzenia dla celów wojennych, zastrzeżonych w obrębie następujących granic:

1. Właścicielom udziela się do wyrabiania we własnych przedsiębiorstwach ze zasobów zastrzeżonych metali i stopów, o ile te są w stanie nieprzerobionym, następujących części procentowych:

a) przy ołowiu i spłzu	25%
b) przy mosiądzu o 58% lub niższej zawartości miedzi	25%
c) przy cynie stopach cyny o ponad 60% zawartości cyny	15%
d) przy stopach cyny o 60% lub niższej zawartości cyny	25%

Do wyrobu stali narzędziowej użyć wolno:

- | | |
|-------------------------------|-----|
| e) chromu i ferrochromu | 25% |
| f) wolframu i ferrowolframu | 20% |
| g) molibdenu i ferromolibdenu | 20% |

2. Właścicielom jest dozwolona sprzedaż następujących ilości z posiadanych dnia 7. lutego 1915 zasobów metali i stopów zastrzeżonych, o ile te są w stanie nieprzerobionym:

- | | |
|---|-----|
| a) ołowiu i spłzu | 15% |
| b) mosiądzu o 58% lub niższej zawartości miedzi | 15% |
| c) cyny i stopów cyny o ponad 60% zawartości cyny | 10% |
| d) stopów cyny o 60% lub niższej zawartości cyny | 15% |

3. Ilości wyrabiane i sprzedawane według zezwolenia ad 1 i 2 nie mogą łącznie przekraczać stopy procentowej ad 1 przytoczonej.

4. Właściciel rud, półfabrykatów, materiałów starych, odpadków chropawych i popiołów może je we własnym przedsiębiorstwie przerobić na surowce lub dać je obcym tutejszokrajowym przedsiębiorstwom do przeróbki dla siebie, nie wolno mu ich jednakowoż sprzedać bez zezwolenia c. k. Ministerstwa handlu.

5. Właścicielom zakładów wyrobu żelaza i stali zezwala się w celach fabrykacji tych artykułów na przeróbkę tej ilości zasobów glinu w ich posiadaniu będącego, która odpowiada ich zapotrzebowaniu do końca kwietnia 1915.

6. Z zastrzeżonych metali i stopów włącznie z materiałami starymi oraz odpadkami mogą właściciele przerobić te ilości, które potrzebne są do napraw w celach utrzymania ich własnego przedsiębiorstwa lub obcych przedsiębiorstw. Takie użycie jest jednak tylko wówczas dopuszczalne, skoro zastąpienie innymi materiałami jest niemożliwe i skoro materiał stary, przy naprawach takich pozostały a we własnym przedsiębiorstwie właściciela użyć się nie dający, oddany zostanie, o ile waga jego co najmniej 20 kilogramów wynosi, zarządowi wojskowemu za odpowiednim wynagrodzeniem. Pod tymi samymi warunkami dopuszczalna jest również sprzedaż przytoczonych materiałów potrzebnych do tych celów.

Poszukiwanie.

Hryś Kuziów, c. i k. szpital rezerwowy w Rzeszowie, obecnie w Cieszynie, poszukuje żony swej Kaci Kuziów z Rabczyc, p. Drohobycz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉

i płaci od nich

Czeki pocztowe

na sądownie

4 1/2 0

Czeki pocztowe

na sądownie

☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego, nieodżałowanego jedynego syna, brata, 6. p.

JANA GREŃIA,

ucznia 5. klasy gimnazjum realn. w Orłowej, który padł w bitwie jako legionista pod Pasieczną, czujemy się zobowiązani złożyć na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie za tak liczne dowody współczucia. Dziękujemy więc wszystkim za udział w nabożeństwie. Szczególniejsze podziękowanie składamy Wiel. ks. prof. Brzuce za odprawienie nabożeństwa z kazaniem, w którym tak pięknie określił życie zmarłego, pp. profesorom za wszelkie starania za życia i po zgonie, wszystkim studentom za udział w nabożeństwie, chórowi studenckiemu za śpiew, dalej pp. nauczycielom z Poręby za udział z dziećmi w nabożeństwie, wreszcie wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym; przyjmijcie wszyscy stokrotne »Bóg zapłać!«

W smutku pogrążeni rodzice i siostra.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

POLSKA MAPA

TERENU WOJNY AUSTRII I NIEMIEC Z ROSYĄ

Trzecie wydanie znacznie ulepszone i powiększone o północne Węgry; w 4 kolorach; format 80×63 cm; podziałka 1:1,000,000. Wykonanie bardzo przejrzyste, gdyż miasta, rzeki, koleje i drogi w różnych kolorach, tak iż każdy z łatwością może się na mapie zorientować. Mapa obejmuje cały teren, na którym dziś walka się toczy: od Kowna i Grodna, przez Ostrołękę, Warszawę, Tarnobrzeg, Przemysł, Kołomyję i Stanisławów aż do Czerniowiec na Bukowinie i Ungwar na Węgrzech. Cały olbrzymi front wojujących armii można na mapie oznaczyć i lepiej zrozumieć mniej lub więcej korzystne położenie wojsk. Bardzo przejrzysta i dokładna sieć kolejowa wyjaśnia nam, dlaczego o niektóre miejscowości tak zaciekle walka się toczy.

Cena w teczce tylko K 1.50.

Do nabycia w Polskiej księgarni »STELLA« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Radość Bialek, kupiec „pod Modrą“. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 12. marca 1915.

Nr. 21.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przelamanie nieprzyjacielskich linii strzeleckich pod Gorlicami.

Wiedeń, 8. marca. Urzędowo donoszą: Trwające jeszcze w Królestwie Polskiem walki przyniosły liczne sukcesy. Nieprzyjaciel został odrzucony z wielu wysuniętych naprzód punktów oparcia i linii strzeleckich z wielkimi stratami. Podobny sukces odniosły nasze wojska na froncie zachodnio-galicyjskim, gdzie w okolicy Gorlic przełamaliśmy części nieprzyjacielskich linii strzeleckich i zdobyliśmy pewną miejscowość po krwawej walce. Ujęliśmy licznych oficerów i 500 żołnierzy nieprzyjacielskich.

W Karpatach toczą się zacięte walki. W okolicy Łupkowa rozpoczęli Rosyanie po południu atak z wielkimi siłami. Przy użyciu nowych posiłków odnawiał nieprzyjaciel stale przerzedzone szeregi, pędząc wszelkimi środkami i przenosząc atak mimo ciężkich strat trzy razy w pobliże naszych pozycji. Każdym razem rozbił się ostateczny szturm Rosyan ze strasznymi stratami na naszych przeszkodach. Setki trupów leżą przed naszymi pozycjami.

W innym odcinku linii bojowej przeszły wojska nasze, po odparciu rosyjskiego ataku, niespodzianie same do ataku, zdobyły pewne silnie przez nieprzyjaciela bronione wzgórza i ujęły znowu 10 oficerów i 700 żołnierzy. Na sąsiednim wzgórzu ujęliśmy 1000 Rosyan.

W południowo-wschodniej Galicyi poniosła dotkliwą klęskę silna nieprzyjacielska kawaleria, która wystąpiła w odosobnieniu przeciw jednemu skrzydłu naszych pozycji.

Wzmoczone walki na całym froncie austriacko-rosyjskim.

Wiedeń, 9. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie na północ od Wisły szalała wczoraj dalsza walka artyleryjska. Na południe od Łopuszna odparliśmy ataki rosyjskie bez trudu. Działania zaczepne, podjęte w okolicy Gorlic, zostały uwięzione pojmieniem dalszych jeńców. — Utrzymaliśmy zdobyte pozycje, mimo, że wróg podejmował kilkakrotne wysiłki, by je znowu zdobyć.

Wróg podejmuje wzdłuż frontu karpackiego bezustanne ataki, przeprowadzane raz silniejszymi, raz słabszymi siłami, w miarę możliwości rozwinięcia linii bojowej. Więc i wczoraj odparto w różnych miejscach gwałtowne ataki Rosyan, którzy się przedostali aż po nasze zasieki; ponieśli przytem krwawe straty i zostawili dalszych 600 jeńców w naszych rękach.

Zła pogoda, panująca od kilku dni w Karpatach, wymaga ze strony wojsk, stojących na tym froncie nadzwyczajnych wysiłków i poświęceń. W stałym kontakcie z nieprzyjacielem, są wojska dniem i nocą w boju, i często zmuszone przeprowadzać ataki mimo ostrego zimna i wy-

sokiego śniegu, albo też będąc w obronie, powstrzymywać ataki przeważającego wroga. Zachowanie się naszych wojsk w całości jako też każdego pojedynczego żołnierza zasługuje na nieograniczone uznanie.

Pomyślne walki pod Gorlicami i na reszcie frontu.

Wiedeń, 10. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie w Królestwie Polskiem panują nadal ożywione walki. W zachodniej Galicyi rozszerzyliśmy teren zdobyty na południe od Gorlic. Mianowicie wzięliśmy szturmem rów strzelecki i 200 jeńców.

Przy jaśniejszej pogodzie odniosła wczoraj nasza artyleria na kilku odcinkach frontu karpackiego pomyślne wyniki. Linie nieprzyjacielską, leżącą przed naszą własną pozycją, dobrze obsadzoną przez artylerję, opuścił wróg pod flankującym ogniem naszej artylerji i ucierpiał ciężkie straty w skutecznym ogniu szrapneli. — Przy zdobyciu pozycji na tym froncie wzięto do niewoli 300 żołnierzy i zdobyto mnóstwo materiału wojennego.

Przed naszymi pozycjami w południowo-wschodniej Galicyi panował na ogół spokój. Na północ od Nadworny odparto zaczepkę słabszych sił nieprzyjacielskich i odrzucono równocześnie w innym miejscu kilka batalionów nieprzyjacielskich, które podsunęły się pod nasz front; podczas ścigania pojмалиśmy 190 jeńców.

Na Bukowinie nie zdarzyło się nic w ostatnim czasie. Na północnym brzegu Prutu, pod Czerniowcami, doszło tylko do nieznacznych utarczek.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Z walk nad Dunajcem.

Wiedeń, 9. marca. Rosyjski komunikat z d. 5. marca donosi jako o szczególnym sukcesie o zdobyciu nieprzyjacielskiego umocnionego stanowiska na południe od Zakliczyna. Ponieważ w całym wchodzącym w rachubę obszarze walki w dniach poprzednich nie rozegrała się żadna większa akcja, może chodzić tylko o następujące wydarzenie, które zresztą miało miejsce nie na południe od Zakliczyna, lecz na froncie walki 15 kilometrów dalej na wschód. Linia straży połowych jednej z naszych grup walki, wysunięta dalej, niż na kilometr przed stanowiska, została w nocy z 3. na 4. marca przez nieprzyjaciela zaatakowana. 700 do 800 Rosyan przeszło pod osłoną ciemności i gęstej śnieżycy dolinę, położoną przed linią zabezpieczającą, wyszło na wzgórze położone w pobliżu i pokonało po krótkiej walce jedną z naszych straży połowych, która liczyła 20 ludzi i wierna obowiązkowi wytrwała na miejscu. Część sąsiednich naszych wojsk zabezpieczających, gdy odgłos walki zwrócił jej uwagę, nadbiegła w liczbie około 50 ludzi i zaatakowała przez ogień z flanki z obu stron Rosyan, którzy, pozostawiając 22 zabitych i wielu rannych, pospiesznie uciekli i co-

nęli się aż poza nizinę potoku, skąd przyszli. 14 ludzi nieprzyjaciela wzięto podczas pościgu do niewoli. — Z naszego wojska został jeden żołnierz zabity, a 5 rannych. Dalej w tył położone własne stanowiska nie zostały wogóle zaatakowane. Wobec tego powołanie się na wzięcie nieprzyjacielskiego umocnionego stanowiska może się tylko odnosić do bez wątpienia technicznie umocnionego małego punktu oparcia, w którym stała nasza straż połowa, a który Rosyanie też rzeczywiście zdobyli, w każdym razie na dość krótki czas.

Naczelną komendą armii.

Na froncie karpackim.

Berlin, 9. marca. »Deutsche Tageszeitung« pisze ze Sztokholmu. Pewien szwedzki korespondent, który przebywa na froncie austriacko-węgierskim, pisze o wytrzymałości wojsk co następuje: Po wielu trudach, które z pewnością w historii wojen nie znajdują porównania, dotarliśmy do płaszczyzny na północ od Karpat. Domy i wieś zniszczone przez Rosyan. Wojska dniem i nocą wśród ciągłych walk, bez możliwości rozniecania ognia, aby nieprzyjacielowi nie zdradzić swych stanowisk, a to wszystko odbywa się wśród najniekorzystniejszej pogody. Należy podziwiać w całej pełni nieposkromione męstwo, energię i wolę zwycięstwa austriacko-węgierskich żołnierzy.

Przerwa w walkach karpackich.

Korespondenci wojenni pism wiedeńskich stwierdzają zgodnie, że operacje wojenne w Karpatach utknęły z powodu wysp śnieżnych. Ruchy większych mas wojska są niemożliwe, śnieżnica załania nadto widok na dalszą odległość. Śnieg tworzy zwały więcej, niż na 1 metr wysokie. Także na najbliższe dni nie można postawić żadnej prognozy, ponieważ śnieg sypie ciągle. Spodziewać się można, że odwilż, jaka zwykle w marcu następuje, równie utrudni operacje, jak śnieżnica obecna. Trzeba być zatem przygotowanym na przerwę w walkach karpackich. — Generał Czibulka w rozmowie z dziennikarzami opowiadał, że w Karpatach Lesistych żołnierze muszą walczyć nieraz w temperaturze 30 stopni niżej zera, na szczytach 1000-metrowych, brodząc w śniegu głębokim na półtora metra. W najlepszym razie mieszkają w naprędcie skleconych szałasach. Trochę łagodniejszy klimat jest w Galicyi południowo-wschodniej, gdzie też zapewne nieprzyjaciel zostanie ostatecznie pobity.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Ofenzywa rosyjska.

Berlin, 8. marca. Naczelną kwatera donosi: Na południe od Augustowa rozbiły się rosyjskie

ataki z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Pod Łomżą toczą się dalsze walki. Na zachód od Przasnysza i na wschód od Płocka podjęli Rosyanie kilka daremnych ataków. Pod Rawą odparły nasze wojska rosyjski atak nocny. Ataki rosyjskie w okolicy Nowego Miasta nie miały powodzenia. 1500 Rosyan wzięliśmy tam do niewoli.

Odparte ataki rosyjskie.

Berlin, 9. marca. Naczelną kwatera donosi: Na zachód i na wschód od Augustowa rozbiły się rosyjskie ataki z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Na północny wschód od Łomży pozostawił nieprzyjaciół, po nieudalym ataku 800 jeńców w naszych rękach. Na północny zachód od Ostrołęki rozwinęła się bitwa, dotychczas nie ukończona. W utarczkach, dla nas pomyślnych, na północny zachód od Przasnysza, wzięliśmy 3000 jeńców do niewoli. Rosyjskie ataki na północ od Rawy i na północny zachód od Nowego Miasta, nie miały powodzenia. Wzięliśmy tutaj 1750 Rosyan do niewoli.

Krwawe walki nad Narwią.

Berlin, 10. marca. Naczelną kwatera donosi: Donosimy o ponownych usiłowaniach wroga, chcącego przedrzeć się w kierunku Augustowa. Na północny zachód od Ostrołęki trwają jeszcze walki. Utarczki na północny zachód i na zachód od Przasnysza mają nadal przebieg pomyślny. — Atak, podjęty przez nas na północny wschód od Nowego Miasta, postępuje.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofenzywa francuska.

Berlin, 8. marca. Naczelną kwatera donosi: Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili Ostendę bombami, które zabiły trzech Belgijczyków. Walki w Szampanii trwają dalej. Pod Souain odparto wczoraj wieczorem nieprzyjaciela po zawziętej walce na bagnety. W nocy rozpoczęła się walka na nowo. W okolicy na północny wschód od Le Mesnil rozbił się po południu nieprzyjacielski atak zupełnie. Nasz nocny kontratak skończył się pomyślnie; wzięliśmy do niewoli 140 Francuzów.

W księżym lesie, na północny wschód od Pont a Mousson odparliśmy francuskie ataki.

We Wogezach nie zakończyły się jeszcze walki w okolicy na zachód od Münster i na północ od Sennheim.

Odparte ataki francuskie.

Berlin, 9. marca. Naczelną kwatera donosi: Na wzgórzu Lorette wydarły nasze wojska Francuzom dwa dalsze rowy, wzięły 6 oficerów i 250 żołnierzy do niewoli i zdobyły 2 karabiny maszynowe i 2 małe armaty.

W Szampanii nie skończyły się jeszcze walki pod Souain. Na północny wschód od Le Mesnil udaremnił nasz ogień nieprzyjacielskie przygotowania do natarcia.

We Wogezach utrudniają mgły i śniegi działalność bojową. Walki na wschód od Münster i na północ od Sennheim trwają dalej.

Niemcy odpierają ofensywę francuską.

Berlin, 10. marca. Naczelną kwatera donosi: Walki były ograniczone śniegami i silnym mrozem, w Wogezach prawie zupełnie uniemożliwione. Tylko w Szampanii walczone dalej. Pod Souain wyszły wojska bawarskie zwycięsko z długotrwałej walki. Na północny zachód od Le Mesnil wdarł się nieprzyjaciół miejscami w nasze linie. W zawziętej walce na bagnety zapobiegliśmy kontratakowi nadchodzących posiłków i wyparliśmy wroga ostatecznie z naszych pozycji.

Naczelne dowództwo armii.

Ostrzeliwanie Reims.

«Wiener Allg. Zeitung» donosi za «Berliner Lokalanzeigerem» z Genewy: Dziennik paryski

«Pet. Journal» opowiada o ostrzeliwaniu Reims, które w ostatnich dniach szczególnie było gwałtowne. Jeśli bombardowanie dnia 22. lutego było najgwałtowniejsze, jakie mieszkańcy kiedykolwiek przeżyli, to jest to jeszcze niczem w porównaniu z tem, co się działo w nocy na 5. marca. Miasto zostało po prostu zasiane płonącymi bombami, które spowodowały wybuch pożarów w wielu częściach miasta, tak że całe dzielnice zdały się nurzać w morzu ognia. Nie ma w Reims ulicy, którejby oszczędziły pociski, niema domu, któryby pozostał nieuszkodzony, niema rodziny, w którejby nie było rannego.

Niemcy zasypywali miasto to przez jedną, to znowu przez dwie godziny bez przerwy pociskami, to od rana do wieczora, to znowu nieprzestannie przez 24 godzin. Grzmot dział i świst pocisków były okropne. Codziennie przybiera liczba rannych i zabitych. W piwnicach domów, przemienionych na miejsca opatrunku, udziela się im pomocy pierwszej. Ludność jest w nastroju beznadziejnym.

Wojna angielsko-niemiecka.

Niszczenie niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 8. marca. Towarzystwo żeglugi «Webster and Barlaslough» w zachodn. Hartlepool prosi wydawcę «Czasopisma dla interesów żeglarskich», który wyznaczył premię za zatopienie pierwszej niemieckiej łodzi podwodnej, żeby wstrzymał wypłatę tej premii, przyznanej kapitanowi Bellowi, ponieważ Wyatt, kapitan parowca «Alston», sygnalizował, że dnia 27. lutego zatopił w Kanale również niemiecką łódź podwodną.

Kapitan Bell na torpedowcu angielskim zniszczył niemiecką łódź podwodną «U 8». Załoga została uratowana i wzięta do niewoli.

Torpedowanie okrętów angielskich.

Londyn, 10. marca. Admiralicja brytyjska donosi: Parowiec angielski «Tawgistan» storpedowano pod Scarborough. Z 38 ludzi załogi uratowano jednego. Parowiec «Blackwood» z 37 ludźmi storpedowano pod Hastings, a statek «Princess Victoria» z 34 ludźmi w okolicy Liverpoola. Załogi ostatnich dwóch okrętów uratowano. Stało się to we wtorek rano.

Transporty wojsk angielskich.

Piszą z Londynu, że nowa angielska armia przeprawi się w najbliższej przyszłości przez rozmaite porty do Francji. Milion żołnierzy Kitchenera już jest w zupełnym pogotowiu, i wkrótce da się uczuć Niemcom liczbą, odwagą i uzbrojeniem. Cały ten milion do końca maja b. r. znajdzie się na ziemi francuskiej i belgijskiej.

List zacytowany stwierdza też szybki wzrost floty angielskiej, która w jesieni o przynajmniej trzecią część będzie liczniejszą i silniejszą jak z końcem sierpnia roku zeszł. («Zeit».)

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Tureckie doniesienia o ostrzeliwaniu Dardanel.

Konstantynopol, 8. marca. Komunikat naczelną kwatera donosi: Na ogół nie zaszła zmiana w położeniu. Dziś po południu ostrzeliwało 6 nieprzyjacielskich pancerników nasze baterie od cieśniny dardanelskiej. Nasze baterie ostrzeliwały się ze skutkiem.

Konstantynopol, 8. marca. Naczelną kwatera podaje dalsze szczegóły: Angielskie okręty «Majestic» i «Irresistible» wzmocniły flotę nieprzyjacielską. Ogień naszych baterii uszkodził jednak jeden pancernik francuski i trzy angielskie, wobec czego wycofały się okręty nieprzyjacielskie z linii bojowej o godz. 3. min. 15 po południu. Nasze baterie nie poniosły żadnych szkód.

Konstantynopol, 9. marca. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj ostrzeliwały trzy nieprzyjacielskie pancerniki przez trzy godziny na wiel-

kie odległości i w długich odstępach czasu nasze fortyfikacje pod Smyrnią i wycofały się potem. Dziś przed południem kontynuowały swój bezskuteczny ogień przez całą godzinę. Oba ostrzeliwania nie wyrządziły nam ani strat, ani szkód. — Dziś po południu ostrzeliwały cztery angielskie okręty wojenne nasze baterie dardanelskie i wycofały się potem, nie odniosły żadnego skutku, za wyspę Tenedos. Nieprzyjacielski krążownik w zatoce Saros, który ostrzeliwał okolicę Harab-Bulair, został przez dwa granaty trafiony w pomost okrętowy.

Anglicy ponieśli nową klęskę przy usiłowaniu posunięcia się naprzód wzdłuż rzeki Karun i Iraku. Trzy bataliony piechoty angielskiej z dwoma armatami szybkostrzelnymi, dwoma armatami górskimi i oddziałem karabinów maszynowych, oraz szwadronem konnicy, usiłowały 3. b. m. zaatakować nasze pozycje w okolicy Ahwazu. Nasze wojska z ochotnikami wyparły nieprzyjaciela w kontrataku do rzeki Karun, który uciekł na pokład okrętów, stojących pod Bender Nassrie, pozostawiając dużo zabitych i jeńców w naszych rękach. Pomiędzy jeńcami znajduje się major i czterech innych oficerów angielskich. Zdobyliśmy 3 armaty, 500 karabinów, 200 koni, oraz wielkie mnóstwo amunicji i innych materiałów wojennych. Nasze straty są nieznaczące.

Usiłowanie wylądowania wojsk francusko-angielskich.

Konstantynopol, 7. marca. Główna kwatera donosi 5. marca: Wczoraj późnym wieczorem flota nieprzyjacielska, podwoiwszy siłę swego ognia, próbowała w leżące poza obrębem ognia naszej artylerii stanowiska w okolicy Seddil Bahr i Kumkale w częściach wybrzeża wysadzić na swych szalupach żołnierzy. Zrazu pozwoliliśmy nieprzyjacielowi na tę akcję, w dalszym jednak ciągu odpowiedzieliśmy na nią. 80 nieprzyjacielskich żołnierzy, którzy wysiedli w okolicy Seddil Bahr na ląd, umknęło na szalupy i cofnęło się. Straty ich wynosiły 20 w zabitych i rannych. Z drugiej strony 400 nieprzyjacielskich żołnierzy, których wysadzono w okolicy Kumkale, zostało przepędzonych. Mieli oni 80 zabitych. Nasze straty przy obu starciach wyniosły 6 zabitych, 25 rannych.

Wobec tego, że wczorajsza akcja nie udała się, flota nieprzyjacielska podzieliła się na kilka oddziałów i bez skutku bombardowała Dikili, Sarmsak i Awiatik, otwarte niebronione porty nad morzem Egejskim. Dwaj awiatycy, krążący nad zatoką Saros, wpadli do morza. Aparaty ich także wpadły i znikły.

Z innych terenów wojny niema nic istotnego.

Dalsze bombardowanie Smyrny.

Konstantynopol, 10. marca. Według doniesień z pewnego źródła, bombardował wczoraj rosyjski krążownik «Askold» miejscowość Wurla, na południowy zachód od Smyrny. Wczoraj i dzisiaj wyrzuciła flota nieprzyjacielska 239 pocisków na Smyrnię.

Turcy pełni ufności.

Berlin. Były minister turecki Dżawid bej w rozmowie z dziennikarzami wyraził się, że francusko-angielska flota nie osiągnęła dotąd najmniejszego sukcesu w Dardanelach, ponieważ stare forty u wejścia do cieśniny, zburzone bombardowaniem, nie mają znaczenia dla obrony Konstantynopola. «Przewidzieliśmy — mówi Dżawid — próby lądowania wojsk nieprzyjacielskich i dlatego zgromadziliśmy na półwyspie Gallipoli i w okolicy Konstantynopola 250.000 najlepszego wojska. Patrzymy w przyszłość z pełną ufnością.» Dżawid bej bawi w Berlinie, celem uzyskania pieniędzy do skonwertowania bonów rekwizycyjnych.

Stanowisko Grecji i Bułgarii.

Dziennik »Telegraaf«, pozostający w bliskich stosunkach z angielskimi wpływami sferami, pisze: Od początku wojny rząd grecki sympatyzował z Francją i Anglią. Tylko dwuznaczne stanowisko Bułgarii, która ciągle grozi napadem na tyły Grecji, przeszkodziły tej ostatniej dotychczas stanąć wyraźnie po stronie trójporozumienia. Obecne operacje pod Dardanellami wywierają, jak się zdaje, na rząd grecki silny wpływ, pomimo grożącego niebezpieczeństwa ze strony Bułgarii. Utrzymuje się przekonanie, że Grecja pośrednio popiera już trójporozumienie, bo zezwala Francuzom i Anglikom na użycie wysp Imbros i Tenedos jako oparcia się dla ich flot. Także w Salonice stały już kilkakrotnie na kotwicy wojennej okręty angielskie i francuskie, a rząd nie nakazywał im w przepisany czas przystać opuścić. Z niemiętną wielką uwagą śledzą przebieg operacji pod Dardanellami w Sofii. Stanowisko Bułgarii jest niejasne. Czy na wypadek, gdy Rumunia i Grecja staną po stronie trójporozumienia, król Ferdynand skorzysta ze sposobności, aby utraconą w drugiej bałkańskiej wojnie część Macedonii Grecji odebrać, czy też zadowoli się przyrzeczeniem oddania Bułgarii na koszt Turcji Adryana i Tracji? Bułgaria w każdym razie jest czynnikiem, którego lekceważyć nie można. Od czasu pokoju bukareszteńskiego pracowała ona nad reorganizacją wojska, a teraz w toku są wielkie zarządzenia wojskowe.

Kryzys polityczny w Grecji.

Stary wybitny polityk Zaimis namyślił się i nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu. Venizelos ma większość w parlamencie i nie chciał nowemu gabinetowi przyrzec poparcia, oświadczając, że najkorzystniejszą dla Grecji chwilę uważa za straconą bezpowrotnie. Król zwrócił się do Gunarisa, który utworzył natychmiast nowe ministerium. Wobec opozycji będzie król musiał odesłać parlament do domu. Jak się zachowa zapalna ludność, marząca o dalszym powiększeniu Grecji, dziś jeszcze nie wiadomo. Na razie odniosły wpływy niemieckie poważne zwycięstwo.

Częściowa zgoda na żądania japońskie.

»Berliner Tageblatt« donosi z Amsterdamu pod datą 5. marca:

»Times« dowiadują się z Pekinu, że we środę odbyła się narada chińskich i japońskich dyplomatów w sprawie żądań japońskich. Chiny zgodziły się na żądanie japońskie co do przedłużenia terminu zwrotu wydzierżawionych obszarów na półwyspie Liantung wraz z Portem Artura i Dalnym na 99 lat.

(Rosyjski kontrakt dzierżawy, który Japonia objęła na zasadzie pokoju w Portsmouth, opiewa tylko na 25 lat, począwszy od 1898; w przeciągu ośmiu lat więc kontrakt by wygasł. Przyp. red.)

Protest przeciw zarzutowi zdrady.

Na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 20. lutego poseł Witos, z uwagi na rozsiewane przez nieprzychylnych nam ludzi o zdradzie Polaków przedłożył następujący protest:

»Wojna mocarstw centralnych z Rosją, odwiecznym wrogiem kultury i wolności, była dla narodu polskiego wojną świętą. Naród polski stał przez całe wieki jak mur żelazny, broniący Europy przed nawałą barbarzyństwa, aż wreszcie sam padł ofiarą przemocy i zdrady. Sto kilkanaście lat znosił on największe cierpienia i prześladowania za to, że mimo utraty niepodległości nie przestał nadal bronić swej narodowości, religii i języka, a bronił również i kultury zachodu.

Wojna obecna, podjęta o ocalenie tej kultury, zastała nasz naród w jednomyślności i w jednolitem dążeniu uczynienia wszystkiego, aby się przyczynić do zwycięstwa monarchii. Jakkolwiek w wojnie tej Polak walczyć musi przeciw bratu, aczkolwiek dla narodu naszego wojna ta była i jest niezwykłą tragedią, naród nasz nie zawahał się ani na chwilę. Setki tysięcy naszych żołnierzy pospieszyły z ochotą pod chorągwie wielkodusznego monarchy, by dać Mu dowody wielkiej wdzięczności. Z tych niewielu, którzy jeszcze pozostali, kilkanaście tysięcy najmłodszych synów, kwiat narodu, poszło dobrowolnie na pole walki. Stworzone zostały Legiony, na co żaden naród w państwie się nie zdobył. które nie tylko dowiodły przed światem wielkiej żywotności narodu, lecz zadokumentowały również przywiązanie do Monarchii i państwa.

Gdy na wschodzie kraju pewne żywioły zdradą ułatwiały wrogowi zalanie kraju, nasi żołnierze wywalczyli świetne zwycięstwa. Ludność, pozostała po wsiach i miastach, złożyła na ołtarzu wojny wszystko, czego od niej żądano i co posiadała. Znosiła bez szemrania najrozszelejse rekwizycje, skutki przemarszów kilkakrotnych wojsk, bitw, staczanych niemal na całej przestrzeni kraju, zalew wielkiej części kraju przez wroga, co wszystko zamieniło kraj prawie w pustynię, a ludność w nędzarzy.

Ta ludność, dzisiaj bez dachu nad głową, bo armaty zmioły całe domy z powierzchni, kryje się po norach, ginie z zimna i głodu lub też cierpi katusze wygnania. Wszystko to znosi jednak bez szemrania, znosi w tem przekonaniu, że ofiary te dadzą zwycięstwo państwu, a upragnioną wolność narodowi polskiemu.

Na ten naród, który w tej wojnie nie tylko złożył chętne ofiary, do jakich był obowiązany, ale dał wszystko, na co go stać było, na ten naród, który dziś stoi na pogorzelu swojego dorobku i dobrobytu, zniszczonego wojną, który wysłał na pole walki wielotysięczny zastęp ochotników, na ten naród rzucono haniebne miano zdrajców. Niektóre koła władzy, następnie ci w krajach zachodnich, którzy wojny nie zaznali, zarzucili narodowi polskiemu najhaniebniejszy czyn, zarzucili zdradę.

Naród polski swoją tysiącletnią historią i czynami dowiódł, że w charakterze jego nie leżą żadne spiski, ani zdrady. Dowiódł, że nawet z krzywdą dla swoich interesów najżywotniejszych szedł zawsze prostą drogą.

To też Koło polskie, jako reprezentacja narodu polskiego w tem państwie, protestuje uroczystie przeciw haniebnemu i nieuzasadnionemu zarzutowi zdrady, podnoszone przez niektóre koła władzy i czynniki niepowołane lub warcholskie — i wzywa c. k. Rząd, aby w imię zasady sprawiedliwości, będącej fundamentem państw i obowiązkiem narodów, jak najszybciej i w sposób najbardziej stanowczy odparł ten zarzut, którym tak ciężko skrzywdzono naród polski i polecił swoim organom władzy postępowanie, godności naszego narodu odpowiadające.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenia. Odznakę honorową »Czerwonego Krzyża« II. kl. z dekoracją wojenną otrzymali: emeryt arcyks. starszy zarządca Ludwik Kalina, starszy lekarz powiatowy dr. Jan Puśtowska i prezydentka oddziału pań hrabina Gabriela Thun-Hohenstein.

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzaminy kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim rozpoczęła się w seminarium nauczycielskiem w Bobrku w terminie wiosennym 1915 w poniedziałek, dnia 19. kwietnia b. r. o godz. 8. rano częścią pisemną. Podania o przypuszczenie

do egzaminu wnosić należy do Komisji w drodze urzędowej tak, aby najpóźniej do 15. kwietnia nadeszły do Komisji, najlepiej jednak ze względu na obecne przeciążenie urzędów wnieść podania natychmiast. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i wszystkie dekrety. Kandydaci nieznani osobiście żadnemu z członków Komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Potrzebnych ponadto objaśnień udziela Dyrekcja Komisji egzaminacyjnej w Bobrku.

W sprawie urlopów wiosennych dla rolników-żołnierzy w uzupełnieniu naszej pierwszej notatki donosimy jeszcze, co następuje: Najkrótsza i najprostsza droga starania się o urlop jest ta, że dotyczący żołnierz lub pełniący służbę przy świadczeniach wojskowych sam zgłosi się do swej przełożonej komendy i poda prośbę o 14-dniowy urlop w celu załatwienia koniecznych wiosennych prac rolnych w swem gospodarstwie. Komenda poczyni już sama dalsze kroki i udzieli też pozwolenia. O tym sposobie podawania się o urlop powinna rodzina donieść swym przynależnym, znajdującym się w polu. Podania o urlop, skierowane wprost do ministerstwa obrony krajowej, nie mogą być załatwione.

Pozdrowienie z pola walki. Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej« otrzymała następującą kartę polową: »Przy dobrej myśli, w zdrowym humorze zasyłamy Szanownej Redakcji »Gw. Ciesz.« najserdeczniejsze pozdrowienie z pola walki. Oddział karabinów maszynowych c. k. obrony krajowej 1/31. Halpern, kierownik oddziału; Jan Staszko, plutonowy; Teofil Leipert, plutonowy; Paweł Starzyk; Albin Dostał.

10% na cele Legionów polskich przeznaczają wydawca z rozsprzedaży aktualnego szkicu powieściowego p. t. »Krwia i łzami...« Krótka ocena tego dziełka znajduje się w dzisiejszym numerze w dziale »Piśmiennictwo«. Cena egzemplarza wynosi 1 K 20 h.

Do kobiet śląskich. Położenie naszych braci w Galicyi i Królestwie nakazuje wszystkim łączyć się w celu niesienia im pomocy. Ci, co nie mogą przyczynić się do ulżenia ich losu składką pieniężną, mają sposobność przyjąć im z pomocą w innej formie. Idzie tu mianowicie o zebranie starej bielizny, odzieży i obuwia. Można sobie wyobrazić, jak ci ludzie, opuszczający swoje domy wśród pożogi wojennej, muszą potrzebować najprostszej przyodziewki lub bielizny. Przedłużająca się zima przynagla do śpiesznego załatwienia tej sprawy. To też zwracamy się z prośbą do wszystkich naszych niewiast, aby bez zwłoki zrobiły przegląd swych rzeczy i wszystko, co tylko użytkowane być może, raczyły nadsyłać pod adresem »Taniej kuchni«, Cieszyn, ul. Prutka 16; skąd zgromadzona odzież przesłana będzie do Komitetu głównego do Krakowa. Spódnice śląskie przerabiać będziemy na ubrania dla dzieci. Za Komitet Polek (opieki i pomocy): K. Domagalska, przewodnicząca; Stefania Michejdowa, sekretarka.

Dary i datki zebrane w Cieszynie dla Komitetu pomocniczego akcyi krakowskiego księcia biskupa Adama Sapiehy na rzecz głodnych i wyniszczonych wojną w Galicyi. WWPP. Ludmila Bilowicka 3 kg maki; p. Kussel, przewodnicząca organizacyi niemieckich niewiast katol., 3 kg ryżu; Kutzer, kupiec: papier do pakowania, 200 arkuszy bibułki oraz pudełka; Czap i Zwieder: pudełka; Zima: kilka pak, kilkanaście pudełek i skrzyneczek; Kotula właśc. księgarni »Stella«: 100 arkuszy papieru do pakowania; Grünfeld: worek wiorów do pakowania; Fizia, właściciel składu perfumeryj; pudełka; Krögler: 2 paki; Wojtek Franciszek: 10 worków węgla; Drowa Buzkowa z Dąbrowej: 5 kg łoju, 5 kg soli i 1 kg kminu. W gotówce złożyli: WWPP. Julian Sykała, kierownik szybu z Łazów 10 K; Dr. Stanisław Dyboski z Cieszyna 10 K; Heynowa ze Złoczowa 20 K; Kołodziejczyk 20 K; Dobrzańska z Jarostawia 2 K; Bukowska 4 K; Karolowie Radoccy 20 K; Księżna Pawłowa Sapieżyna 40 K; Czytelnia katolicka, Skoczów 20 K; W. Wójcikowa ze Solcy-Karwina 4 K; W. Kostrzewska 6 K; Józefowie Kiedronowie 5 K; feldw. Aleks. Myszkowski 5 K. Z kwesty w kościele OO. Jezuitów uzyskane 203 K 18 h, w tem 20 K O. Polke, superyor T. O. J. 10 K; Hartmannowa, żona kupca ze Saskiej Kępy; N. N. 10 K; pewien nadporucznik wojsk austr. 20 K; ks. kanonik kapituły lwowskiej dr. Jan Ślusarz 10 K; resztę dro-

bnemi składkami złożyła pobożna publiczność w czasie nabożeństw i niesporów w kościele. Z kwesty w kościele parafialn. uzyskano 180 K. Przy tej sposobności ze szczerem uznaniem zaznaczyć należy, że publiczność niemiecka z chętną ofiarnością składała datki na rzecz naszej nieszczęśliwej, głodem dotkniętej ludności galicyjskiej. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne: »Bóg zapłać!« składa cieszyński Komitet pomocniczy akcji krakowskiego księcia-biskupa Adama Sapiehy na rzecz głodnych i ubogich w Galicyi. Komitet powyższy zajmuje się wyrobem kostek supowych i wysyła takowe na ręce księżnej Pawłowej Sapieżnej, która automobilami rozwozi takowe do powiatów najbardziej głodem dotkniętych. Nieraz docierają kostki nasze do miejscowości tuż przy linii bojowej położonych lub do takich, z których dopiero co Moskale ustąpili i gdzie nie tylko ludność nie ma co jeść, ale gdzie za najdroższe pieniądze nic kupić nie można; tam szczególnie — jak to w słowach gorących, pełnych uznania zaznaczyła księżna Pawłowa Sapieżna — są kostki supowe prawdziwym dobrodziejstwem dla głodnych i bezdomnych. Wysłano do dnia dzisiejszego 1400 kostek. Waga jednej kostki wynosi 25 do 30 dkg, kosztuje 31 h, wystarcza na 8 do 9 porcyi zupy. Wobec tych pocieszających wyników naszej rozpoczynającej się akcji, zwracamy się pełne otuchy do P. T. Publiczności z prośbą serdeczną o datki w naturze. — Przyjmujemy z wdzięcznością: makę, łój świeży, sól, kmin i zboże lub węgiel, papier do pakowania, wióry, szpagat i pudełka wszelkiej wielkości. Łaskawe dary przysyłać można wprost do klasztoru SS. Boromeuszek w Cieszyń, gdzie się nasza pracownia kostek znajduje.

Przedstawienie obrazów świetlnych. W niedzielę, dnia 14. marca r. b., odbędzie się w sali »Dziedziectwa« w Cieszyń (na Starym Targu) przedstawienie obrazów świetlnych z obecnej wojny światowej. Początek o godzinie ½8. wieczorem. Ceny miejsc niskie. Czysty zysk przeznaczony na cele »Czerwonego Krzyża«.

Godne naśladowania. P. Franciszek Bijok, właściciel gruntu w Grodziszczu nr. 83, ofiarował na »Czerwony Krzyż« kwotę 210 K przez przesiesienie pewnej pretensyi.

Zgon. W środę, dnia 10. b. m. zmarł w Cieszyń po dłuższej ciężkiej chorobie restaurator Karol Gaumann. Liczył lat 42.

Poszukiwanie. Antoni Maniszowski, c. k. szpital rezerwow nr. 1 w Królewskich Winogradach (Praga), ul. Peruna, poszukuje plutonowego Jana Bema z Mazańcowic od pułku 130., 11. komp., znajdującego się gdzieś w szpitalu. Ktoby wiedział, gdzie się Bem znajduje, niech doniesie pod powyższym adresem.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. F. Kałuża, nauczyciel w Karwinie 3 K; p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 4 K; ks. Walenty Panek, spirytualny w Jabłonkowie 10 K; p. A. Sz. w Cieszyń 2 K; p. Leon

Jaworski, nauczyciel w Bagieńcu 5 K 69 h; N. N. 116 K 10 h; p. Józef Gałuszka, stolarz w Cierlicku 4 K.

W interesie podróżującej publiczności donosi c. k. starostwo w Cieszyń, że wylądowanie we Walonie (w Albanii) jest dozwolone tylko tym osobom, które mają włoski paszport z włoskiem »visum«.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszyń, Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać należy na odpowiedź markę 10 hal.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli na listę składkową w Łomnej Dolnej pp.: Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek 50 K; Adamczyk, kierownik 10 K; Walek, nauczyciel 10 K; Paweł Kapsia z Kiczery 5 K; Zuzanna Biłkowska 4 K; po 3 K: Marya Jezłowa, Paweł Szotkowski, starszy, Marya Sikorowa nr. 54; po 2 K: Jerzy Kohut 87, Anna Sikorowa 75 (od kowala), Ernest Fricz z Kantorzonek, Jan Sikora 88, Zuzanna Ruszowa, Zuzanna Szotkowska 55, Marya Sikorowa 14, Jerzy Fiedor, Marya Szkandera, Elżbieta Martynkowa, Paweł Byrtus 23 (Kiczera), Adam Kapsia (Kiczera), Paweł Szkandera 37 z matką; Anna Szkanderowa 1 K 60 h; po 1 K: Anna Kufowa 55, Anna Martynkowa, Zuzanna Martynkowa 89, Marya Sikorowa 15, Marya Hamroży 15, Anna Sikorowa 11, Anna Sikorowa 13, Ewa Krzyżankowa 106, Ewa Gomolowa, Józef Martynek, Zuzanna Bojkowa, Zuzanna Bielezowa, Anna Sikorowa, Adam Sikora, Zuzanna Bockowa, Paweł Sikora, Jan Rożynek, Paweł Szotkowski, wójt, Paweł Gomola, Martynkowa od szewca, Wiszczor, kowal, Szkandera 29 (turczok), Szkandera 26 (kupiec), Kapsiowa 110, Paweł Lisztwan, Karolina Piechaczek, Jul. Morys, Zuzanna Sikorowa 88, Czeczotka z Kamienitego, Anna Foksowa, Ignacy Rosenzweig, Józef Martynek, Karol Piechaczek, Anna Biłkowska, Jerzy Szotkowski 93, Marya Szotkowska, Anna Turek 30, Zuzanna Ligocka 31, Anna Szkanderowa 62, wymownica, Paweł Gomola, Paweł Szkandera od Matysów, Anna Biłkowska 51; Sztefek, gazda i wymownik 1 K 40 h; Paweł Sikora 85 i K 20 h; po 80 h: Ewa Bazgierowa i Paweł Gomola; po 60 h: Zuzanna Bielezowa, Anna Biłkowska 119, Kluz starszy, Jerzy Gomola, Robert Wilhelm, Sikora 65, Paweł Szkandera 49, Paweł Kufa; po 50 h: Szotkowski, krawiec, Sikora, kolejarz, Klus Jerzy młodszy, Chraścina, Marya Martinkowa 76; po 40 h: Marya Gomolowa, Ewa Bielezowa, Paweł Fiedor, Adam Lisztwan, Szkanderowa od Matysów, Zwyrkowska, Andrzej Bielez, Pyszkowa 112, Jerzy Sikora 63, Jerzy Gomola, Zarzycki.

— P. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 4 K; p. Jan Hess, chałupnik w Pastwiskach 2 K; ks. Augustyn Paździora, wikary w Dziedzicach 25 K; p. Jan Schneider, emeryt kierownik szkoły w Cieszyń 20 K; ks. Józef Jansza, proboszcz w Piotrowicach 50 K.

— W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszyń złożono: ks. Jan Budny, proboszcz w G. Międzyrzeczu 10 K; parafia Międzyrzecze 12 K; ks. Józef Karowski, dziekan i proboszcz w Rudzicy 12 K; p. Józef Janeczko w Szonychlu 15 K; p. Fr. W. w Szonychlu 8 K; Spółkowa Kasa oszczędności i pożyczek we Wielkich i Małych Górkach 50 K; p. Józef Zebrok z Mistrzowic 2 K; p. Ewa Skudzyk z Pastwisk 2 K; p. Karol Piwko z Pastwisk 3 K; Spółkowa Kasa w Cierlicku 20 K.

Z Bielska. (N o m i n a c y a.) Dr. Ludwik Patryn został zamianowany koncepistą Rządu krajowego z pozostawieniem jednak na stanowisku przy starostwie w Bielsku.

— (Z g o n.) W niedzielę zmarła tu właścicielka dóbr Jadwiga Struhal w 55. roku życia. Zmarła była wielką dobrodziejką biednych i

chorych i hojne ofiary składała na humanitarne cele. Ś. p. J. Struhal była kuzynką ks. kanonika dra Bulowskiego.

Z Górnej Łomnej. Pierwsza składka, urządzona dla dotkniętych wojną w Galicyi, przyniosła 44 K, które złożyli: Ks. Tomasz Gwóźdź 10 K, Paweł Sikora nr. 59 2 K, Jan Kluz nr. 81 2 K, Jan Szotkowski nr. 79 1 K, Zuzanna Jopak nr. 85 1 K, Jan Szkandera nr. 25 2 K, Aurelia Sporzyk 2 K, Andrzej Stryczek nr. 51 2 K, Jerzy Sikora nr. 60 2 K, Adam Martynek nr. 39 2 K, Jan Heczko nr. 62 1 K, Adam Benek nr. 13 2 K. Do puszek u drzwi kościelnych zebrało się na ten sam cel 15 K, razem 44 K. Kwota ta przesłana została do ks.-bisk. Wikaryatu Generalnego w Cieszyń.

Z Rychwałdu. Na dotkniętych wojną braci w Galicyi i w Królestwie uchwaliła gmina Rychwałd 500 K. Piękny ten przykład Rychwałdu oby znalazł licznych naśladowców! — Miejscowy oddział »Czerwonego Krzyża« założył przed trzema miesiącami lazaret dla rannych żołnierzy. W szpitalu znalazło z początku pomieszczenie 20 rannych a obecnie rozszerzono na 40 łóżek. Lazaret doznaje poparcia materyalnego od Wydziału gminnego i ludności. Rannych otaczają troskliwą opieką panie rychwałdzkie i lekarz dr. Michalik.

Z Ustronia. Ofiara w katolickim kościele ustroniskim dla Galicyi wynosi 75 K.

Z Wędrzyni. (Z g o n.) Dnia 10. b. m. zmarła tu właścicielka realności Anna Raszkowa w 54. roku swego życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 9. rano.

Rozmaitości.

Jakie ilości artykułów spożywczych pochłania fabrykacja wódek? Według rocznika statystycznego na państwo niemieckie zużyto w roku 1912 na fabrykację wódek 2 miliony 730.000 ton (tona 20 centnarów) ziemniaków, 366.000 ton zboża i artykułów mącznych, 407.000 hektolit. owoców pestkowych (wiśni, śliwek i t. p.). Zaś na wyrób piwa zużyto w tym samym czasie 31 milionów 510.000 centnarów jęczmienia wartości 315 milionów marek (w tem krajowego jęczmienia 26 milionów 70.000 marek), dalej 240.000 centnarów pszenicy i 322.000 centnarów cukru. Cyfry te najlepiej świadczą o tem, jak wielka ilość środków spożywczych ginie we fabrykacji napojów alkoholycznych, bez których mogliby się ludzie obyć zupełnie. Autor tej notatki, która pojawiła się w »Kuryerze Poznańskim«, twierdzi, że zamiast znaczków na chleb, powinny wejść w życie znaczki zezwalające na kupno alkoholu.

Karty na chleb w Austrii. Do »Grazer Tagespost« donoszą z Wiednia: Można przyjąć za rzecz prawie pewną, że po opracowaniu materiału, uzyskanego ze spisu zapasów mąki, będą zaprowadzone także w Austrii karty na mąkę

Święty Boże...

Naszym żołnierzom poświęca Śl ą z a k.

I.

Ołtarz w morzu światła gorze,
ludzie korzą się w pokorze...
Twa moc tylko pomódz może,
świąty Boże!

Gdy wokoło wrogów roje
chcą ujarzmić ludy Twoje,
daj w zwycięstwa czas owocny,
świąty, mocny!

Patrz, śmierć bierze wielkie żniwo,
pokój zaś kroczy leniwo...
śmierci Zwycięzco naczelnym, —
nieśmier. elny!

Zmiłuj się, zmiłuj już, Panie,
usłysz prośby i błaganie,
niech krwi rozlew nas nie plami,
zmiłuj się nad nami!

II.

Wojna zawsze, by w asyście,
nawiedza świat uroczyscie,
w otoczeniu swoich cór...

i dziś, — jak na zawołanie,
zbliżają się do nas, Panie,
nędza, głód i mór...
lecz któż je odwrócić może,
jak nie Ty, wszechmocny Boże?!
wybaw lud, co łka z pokorą:
od powietrza, głodu, moru...

Gdzie tylko spojrzeć, Panie,
— sama krew...
iście to dzieło szatania,
piekiel siew!
gdzie tylko spojrzeć, Boże,
stosy ciał,
lud Twój wiedzie na bezdroże
zemsty szal!...
wokoło czerwieni pożogi,
ślady zgłiszcz,
bo wróg wydał rozkaz srogi:
— pal i niszc! —
w imię rozkazu żołnierze
naprzd rwą,
pustoszą, by dzikie zwierzę
ziemię Twą...
O Panie, Panie, daj czas spokojny,
wybaw nas od ognia, wojny!

W grzechach każdy z nas poczęty,
w grzechu każdy się rodzi,

wokoło nas grzechów odmetry,
więc ratuj, o Panie święty,
w tej grzesznej powodzi...
czart pozostawił w sercu naszym ślady
przez grzech Adama i Ewy,
więc chociaż świta łaski odblask błądy,
gdy szatan wokoło nuci złudne śpiewy,
gdy świat w krwi morzu, w łunach ognia
płonie,
gdy mord i przemoc zasiały na tronie,
gdy wróg chce zatrzeć wokół Chrysta znamie,
gdy miast miłości nienawiść świat kłamie,
gdy wrosło prawo odwetu głęboko;
zab za zab, głosi — i oko za oko...
o Panie święty, z niebios górnych wież,
zlej nam otuchę, duszy naszej strzeż!

W czasach wojny o grzech łatwo,
bo człek, by spróchniałą tratwą
bije w wód grzechowych brzeg...
— módlcie się, czuwajcie ninie,
byście nie szli w pokuszenie —
Tyś do chwiejnych, Panie, rzekł...
więc prosimy Cię w tej wojnie,
gdy nieszczęścia czynią rojnie,
chcąc nas złapać w zgubną sieć:
Ty nam Panie, łaską świeć!...

i na chleb. — Ilość kart będzie zależała od wy-
miku spisu zapasów. Myśli się o zróżniczkowa-
niu ludności miejskiej, która spożywa więcej
mięsa, i ludności wiejskiej, która przeważnie
używa mąki i chleba.

Ciekawy artykuł. Profesor uniwersytetu
wiedeńskiego, dr. J. Übersberger, ogłosił w »N.
Fr. Presse« artykuł, w którym podnosi, że do
wytrzeźwienia bałamuconej przez rząd ros. opi-
nii publiczn. nic nie doprowadzi tak prędko i sta-
nowczo, jak wyrzucenie wroga z Galicyi. Rząd
rosyjski z carem na czele zaangażowali się tele-
gramami, manifestami, wagonowemi przesyłka-
mi, wysyłką popów i policyantów do Galicyi,
tem ustawicznym wskazywaniem na wielki na-
rodowy sukces przez »przyłączenie« do państwa
rosyjskiego Czerwonej Rusi, że najtrudniej by-
łoby zataić klęskę na tym punkcie. Rosya po-
trafi jeszcze poświęcić setki tysięcy nad jezio-
rami Mazurskimi, w Królestwie Polskiem i w
Karpatach, czego jednak nie mogłaby przenieść
to wypędzenia jej wojsk z Galicyi. Wszystko in-
ne można zataić w czasie wojny, lub przekreślić,
w czym mistrzami są rosyjski rząd i rosyjski
sztab generalny, jak to było n. p. podczas wojny
rosyjsko-japońskiej. Galicya jest punktem kulmi-
nacyjnym sytuacji wojennej. Ze punktu kulmina-
cyjnego zaczyna być dla rządu i inicjatorów woj-
ny coraz groźniejszy, tego nie można zataić na-
wet sztucznie zainscenizowane posiedzenie
Dumy.

Nauka religii na Węgrzech. Dziennik urzę-
dowy ogłasza rozporządzenie węgierskiego mi-
nisterstwa oświaty, że odtąd nauka religii w
szkołach ludowych i na kursach dopełniających
ma się odbywać w języku ojczystym. Także
sprawozdania roczne szkół ludowych w niema-
dziarskim języku wykładowym mają zawierać
obok tekstu w języku madziarskim, tekst w ję-
zyku ojczystym danego okręgu naukowego.

**Zużytkowanie niedoręczalnych druków i
próbek towarów dla poczty polowej.** W urzę-
dach pocztowych zalegają przeliczne druki
(dzienniki) i próbki towarów dla żołnierzy w po-
lu, które wrzucono nieopłacone do skrzynek li-
stowych a jako takie nie mogą być odesłane, na-
stępnie takie, które powróciły jako niedoręczal-
ne a nie można ich zwrócić nadawcy dla braku
jego nazwiska i miejsca zamieszkania. Próbkę
towarów zawierającą przeważnie czekoladę,
przedmioty chroniące przed zimnem, papierosy
i t. p. O ile nie żąda się zwrotu tych przesyłek,
co się prawdopodobnie bardzo rzadko zdarza,
musiałoby się je po złożeniu przez trzy miesiące
w nadawczym urzędzie pocztowym odesłać do
oddziału przesyłek niedoręczalnych a potem
zniszczyć. Począwszy od 1. marca 1915 nie bę-
dzie się zwracało tych próbek towarów i dru-
ków niedoręczalnych przez poczty polowe, na-
tomiasz komendy oddziałów będą zawartość
tychże rozdzielały pomiędzy żołnierzy. Niedorę-
czalne przesyłki tego rodzaju, zalegające na
pocztach i w oddziałach niedoręczalnych prze-

sylek pocztowych dla żołnierzy będących w po-
lu, zużyje się bezzwłocznie w ten sposób, iż za-
warłość tychże odda się szpitalom najbliższemu po-
łożonym dla rannych lub chorych żołnierzy. W
ten sam sposób zużytkuje się druki (dzienniki) i
próbki towarów dla żołnierzy w polu, o ile dla
braku opłaty lub z innych przyczyn i z powodu
braku oznaczenia wysyłającego nie będzie mo-
żna ich zwrócić. — C. k. śląska dyrekcja poczt
i telegrafów: R a s c h.

Stan ozimych zasiewów. Wedle sprawo-
zdań, nadesłanych ze wszystkich krajów monar-
chii, stan ozimów przedstawia się bardzo pomyśl-
nie. Szkód zimowych nigdzie nie zauważono.
Nawet na węgierskiej nizinie, gdzie wiatry zwie-
wają śniegi i oziminy są przez to narażone na
wymarznącie, w tym roku to się nie wydarzyło.
Wszędzie jednak już obecnie skarżą się na brak
inwentarza pociągowego; na szczęśliwych posia-
daczy zwierząt pociągowych ma być nałożony
obowiązek wykonywania robót w sąsiednich go-
spodarstwach, gdy roboty u siebie pokończą.

**Rabunki i spustoszenia rosyjskie w Bochni i
okolicach.** Miasto Bochnia i okolice były zalane
przez szereg tygodni potopem moskiewskim. —
Szkody, poniesione przez mieszkańców samej
Bochni, wynoszą 10 milionów koron. Oprócz
grabieży ulicznych, Rosyanie uprawiali zwykłą
metodę niszczenia dla niszczenia, manifestując
w ten sposób swe wandalskie instynkty. N. p. w
Bochni, w gmachu Rady powiatowej, nie tylko
zniszczyli całe urządzenie wewnętrzne, lecz po-
odkręcali jeszcze kurki od wodociągów — i wo-
da zalała wszystkie ubikacje. Akta, dotyczące
gospodarki powiatowej, oczywiście uległy zni-
szczeniu skutkiem tego zalewu. Naturalnie oko-
licę Bochni i powiaty sąsiednie niszczone w po-
dobny sposób. Szkody w powiatach sądowych
Wiśnicz, Niepołomice, Bochnia wynoszą prze-
szło 85 milionów koron, wliczając w tę sumę
szkody, spowodowane uszkodzeniem wałów
ochronnych Raby i Wisły, zniszczeniem dróg i
pól. Cały szereg wsi znikł po prostu z po-
wierzchni ziemi, jak n. p. bogata wieś Leszczy-
na, znajdująca się pomiędzy Lipnicą a Łapano-
wem. Od pocisków zginęło 300 tamtejszych mie-
szkańców. Konie oczywiście po wsiach Moska-
le zrabowali wszystkie, nie płacąc za nie nic. Po-
za tem ze szczególnym upodobaniem grabili pie-
niądze, kożuchy i buty chłopskie.

Miłość kwitnie w każdym wieku. W osta-
tnich dniach tegorocznego mięsopustu odbył się
w Domaninie koło Trzeboni na Morawie ślub
Jana Volynskiego z Katarzyną Hlavačową. Obaj
cieszą się już czcigodnym wiekiem; młody pan
liczy bowiem 75, młoda pani 70 wiosen.

Żona denuncjuje męża-żołnierza. Robotnik
Konwalinka w Czeskich Budziejowicach był na
polu bitwy raniony, a po wyleczeniu otrzymał
urlop na wypoczynek. W tym czasie nadeszło
do władz wojskowych doniesienie, że Konwa-
linka jest symulantem (ręduje słabość) i chce się
dostać do domu. Zarządzono śledztwo, a Kon-

walinka dano do przeczytania list z denuncya-
cją. Konwalinka zeznał, iż list napisała własna
jego żona. Nie znając przyczyny takiego postę-
powania żony, odwiedził ją niespodzianie i prze-
konał się, że żyje już z innym mężczyzną. Kon-
walinkowa, matka czworga dzieci, oświadczyła
przed sądem, że ze swym mężem nie chce już
więcej żyć. Ponieważ Konwalinka również o
niej nic słyszeć nie chciał, rozeszli się. Konwa-
linka odszedł znów na pole walki dobrowolnie.

**W jednej godzinie swobodną, mężatką i
wdową.** Ciężko rannego żołnierza odwiedziła
jego narzeczona. Dał się nakłonić do zawarcia
z nią ślubu, który był wnet dopełniony. Podczas
ślubu przechodził pod oknami szpitala pogrzb,
przyczem kapela grała marsz żałobny. Żołnierz
zmarł po dokonanym obrzędzie za kwadrans.
Żona, która była przed kwadransiem swobodną,
stała się wdową. Otrzymała po zmarłym mężu
małą pensję.

**Jednolita waluta dla Rzeszy niemieckiej i
Austro-Węgier** jest przedmiotem rozważań kół
finansowych. W tej sprawie zabiera między in-
nymi głos »Köln. Volkszeitung« i powiada, że ze
względu na przyszłe, bardzo ściśle stosunki han-
dlowe obu sprzymierzeńców jednolitość waluty
mieć będzie bardzo wielkie znaczenie, położy
bowiem kres wszelkim spekulacjom na zniżkę
waluty jednej na korzyść drugiej.

Przeciw wygłodzeniu. Dr. Walter von Pa-
nawitz stawia w »Berliner Tageblatt« wniosek:
W czasie od 1. marca do 15. kwietnia należy
wybić w Niemczech cztery piąte świń, aby po-
została tylko ilość potrzebna do hodowli. Wnio-
sek ten ma na celu zaoszczędzenie ziemniaków
i zboża.

Rosyjska obłuda. »Głos Lubelski«, wycho-
dzący w Królestwie Polskiem, donosi, że Rosya-
nie, chcąc wykazać słowiańską solidarność, po-
zwalają śpiewać polskie hymny patryotyczne na
różnych wieczorkach słowiańskich w Petersburgu
i Moskwie, natomiast zakazują śpiewania ta-
kich, jak »Jeszcze Polska nie zginęła«, w Kró-
lestwie... A więc — stwierdza ironicznie »Głos
Lubelski« — kto chce z Polaków posłuchać pol-
skich piosenek, powinien udać się z Królestwa —
do wnętrza Rosyi. Tam na t. zw. »polskich wie-
czorach« niezawodnie je usłyszy.

9175 wypadków zamarnięcia. Jak olbrzy-
mia musi być liczba żołnierzy, którzy z powodu
zimy i mrozów ucierpieli, świadczy o tem nastę-
pująca notatka »Lokalanzeigera«: »Angielski
podsekretarz stanu oświadczył w Izbie niższej,
że do końca stycznia zostało stwierdzonych w
angielskim wojsku 9175 wypadków odmarznię-
cia członków.«

W grobie wino. Pewien bawarski żołnierz
pisał z pola walki: Przed kilku dniami byliśmy
w wiosce R. Na roli pewnego rolnika znaleźli-
śmy grób, w którym według napisu umieszczono-
go na prostym krzyżu pochowany był francu-
ski żołnierz. Ponieważ daleko szeroko nie było

A może zgon nam wnet w sercu zawierci,
więc prosim, Boże, o Twe zmiłowanie:
od nagłej i niespodziewanej śmierci
zachowaj nas Panie!

III.

My grzeszni,
do Ciebie, Boże, wołamy,
niech się z powodu nas szatan nie pyszni,
że w jego sidła, by piekielne chamy,
człowiek wnet wpada, gdy z grzechów po-
wstanie;
daj nam się obmyć z naszych grzechów, Panie,
w Krwi Przenajświętszej, w Serca Twego
ranie,
wysłuchaj nas Panie!

My grzeszni,
Ciebie, Boże, błagamy,
niech się z powodu nas szatan nie pyszni!
dziś chcemy zadać złości czarta klamy,
grzechy w pokorze przed Tobą składamy,
nie odrzucaj nas, miłosierny Panie,
okaż nad nami Twoje zmiłowanie,
przepuść nam Panie!

My grzeszni,
Ciebie, Boże, prosimy,
niech się z powodu nas szatan nie pyszni,
że panem świata i że także i my

za rydwan w jego zwycięstwach służyliśmy...
o, chroń nas Panie, przed jego chroń klami,
niech nas uludą światową nie mami,
zmiłuj się nad nami!!

IV.

Życie ludzkie to rzeszółko,
co przesiewa dobro, zło,
to nam promienieje krótko,
by pryzmatu barwne szkło,
to znowu w grzechowym kale-
tarza się zapamiętało...
A więc woli, silnej woli,
Boże, trzeba nam!
byśmy się mogli powoli
otrząść z szatańskiej niewoli,
wyrwać z grzesznych tam...
bo gdy człowiek z cnót wyzuty,
gdy go tną serca wyrzuty,
biada w grzechach, płacząc za nie:
abyś nas do prawdziwej poki'y
przyprowadzić raczył, —
— prosimy Cię, Panie!!

Dosyć, Boże, łez i trwogi
przecierpiał lud Twój!
od dawna tonie w łzach kmięć ubogi,
nie znając jeszcze, jakie dlań drogi

gotują walki i krwawy bój...
czy ziemi naszej nie zżyżnią mogiły,
czy jej nie zorzą pociski kul...
Tobie ufamy, Boże nasz miły,
boś Ty nasz Ojciec, Tyś Pan i Król!
niech się więc co chce już z nami dzieje,
w doli, niedoli żywym nadzieje,
wołając, pomni na miłość Twoją:

abyś ludowi Twemu pokoju
udzielić raczył, —
— prosimy Cię, Panie!
lecz niech nie nasza wola się stanie,
tylko Twa, Panie!!

O spojrzysz, Boże, na ten padół płaczu,
zagój boleści, otrzyj łzę tułacza,
uspokój serca zorane bólami,
które po stratach w cichym żalu płaczą,
zmiłuj się, zmiłuj już Boże nad nami!!
otocz Twą pieczę one świeże groby,
umórz zarazy! — usłysz nasze łkanie:

abyś od nas zaraźliwe choroby
oddalić raczył, —
— wysłuchaj nas Panie!

Święcy Boże, święty mocny, święty a nieśmier-
telny, zmiłuj się nad nami!!!

innego grobu żołnierskiego, była nam ta rzecz podejrzana. Otworzyliśmy grób, a zamiast trupa francuskiego żołnierza znaleźliśmy 220 butelek dobrego wina.

Piśmiennictwo.

Krwia i łzami... Szkic powieściowy z ostatniej doby legionów polskich, napisał i poświęcił Legionom polskim Włodzimierz Sulima Popiel. Nakład księgarni »Stella« w Cieszynie. W obecnych czasach wojennych rzadkością jest pojawienie się nowości na półkach księgarskich, zwłaszcza w Polsce, całej niemal objętej pożogą wojenną. Z tem większem więc zainteresowaniem się i radością witam nam należy każdy nowy utwór na polu literackim. Jeden z tych nielicznych twórców literackich obecnych czasów wojennych wyszedł właśnie drukiem u nas w Cieszynie pod wyżej wymienionym tytułem. Szkic ten powieściowy składa się z kilku pięknych, lecz przepojonych smutkiem obrazów na tle utworzenia się Legionów polskich i ich bojów. Rzecz cała, napisana pięknym, potoczystym językiem, owiana gorącym umiłowaniem idei Legionów i wogóle sprawy polskiej, czyta się z wielkim zainteresowaniem, tem bardziej, że prawie wszyscy przeżywamy obecnie podobne chwile, jakie w książce snują się przed naszymi oczyma, wszyscy prawie jesteśmy opanowani podobnymi uczuciami i wrażeniami, któremi i wśród których żyją i działają główne osoby szkicu: Artur, Halszka, Józus. Szkic kończy się smutnym obrazem zniszczenia Polski przez obecną pożogę wojenną i rzeczną, błagalną modlitwą biednego ludu polskiego o zmiłowanie... »Święty Boże! Święty Mocny! Z majestatem olbrzymiego bólu stajemy przed Tobą i o zmiłowanie Twoje błagamy Cię, Pani... My bezdomni teraz nędzarze... my tułacze nieszczęśliwi, głodni i chorobą śmiertelną żarci, błagamy Cię, wysłuchaj nas, Pani! Zmiłuj się nad nami! Święty Boże! Wyślij a Nieśmiertelny!« — Piękne to dzieło zasługuje pod każdym względem na jak najszersze rozpowszechnienie.

Mapa kolejowa Austro-Węgier i krajów bałkańskich wyszła, jak corocznie, tak i na rok 1915 nakładem G. Freytaga i Berndta w Wiedniu. 1:1,400,000; cena wraz z wykazem stacji kolejowych i kalendarzem na rok 1915 2 K 40 h, na płótnie w formie kieszonkowej lub do zawieszenia 5 K. Mapa ta jest ważną dla handlu i przemysłu. Wykonanie staranne w różnych kolorach, wyróżnienie kolei jednotorowych i dwutorowych, takich, które mają pociągi pospieszne i bez, podanie odległości w kilometrach, oznaczenie kolei projektowanych lub znajdujących się w budowie i t. d. Mapa odznacza się wielką dokładnością i stanowi bardzo dobry podręcznik i poradnik dla kupców, jak i w codziennym życiu.

Wypędzenie Rosyan z Bukowiny obudziło wszędzie zainteresowanie się tym krajem, mało tylko znanym w szerszych kołach. Właśnie więc w sam raz wyszła nakładem kartogr. zakładu G. Freytaga i Berndta w Wiedniu ładna mapa Bukowiny, 1:400,000, wykonana w 7 kolorach i zawiera dużo nazw miejscowości. Wielkość 40x35 cm, cena 30 h, z przesyłką pocztową 35 h. Obydwie mapki można dostać w księgarniach lub sprowadzić wprost od nakładcy z Wiednia, VII., Schottenfeldgasse 62.

Numer 13. »Illustr. Przeglądu Tygodniowego« wyszedł już z pod prasy. Przynosi on obok wielu aktualnych artykułów, jak n. p. »Wojna wygładzająca«, »Szlakiem wojny Królestwa Polskiego«, »Z tygodnia« — parę bardzo udanych, na swojskich stosunkach osnutych utworów nowelistycznych i opisowych. Na pierwszy plan wybijają się jednak w tym numerze niezwykle liczne i aktualne ilustracje z terenu wojny w Królestwie i Galicji. Poszczególne numery »Illustr. Przeglądu Tygodniowego« są do nabycia we wszystkich biurach dzienników i trafikach lub wprost w Administracji Morawska Ostrawa, ul. Johannowego 5.

Ranni i polegli: Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi następujące nazwiska: Lista nr. 132. Z 5. batalionu strzelców: Ranni: Bajger Józef z Szonychla; Farnik Antoni z Szabiszowic; Hawlasek Emanuel z Radwanic; Hoffmann Jerzy z Lipnika; Karkoszka Wiktor z Pol. Lutyń; Kolonieczny Józef z Morawki; Krupa Emilian z Karwiny; Kubalok Alojzy z Jablonkowa; Milik Franciszek z Czechowic; Pastor Franciszek z Żywca; Siwek Rudolf z Dolnej Suche; Śliwa Franciszek z G. Datyn; Zezowicz Józef z Jablonkowa. Zabici: Czyż Antoni z Czechowic (19. grudnia); Pintscher Jan z Mikuszowic (pow. Bielsko, 19. grudnia). Z 31. p. p. obrony krajowej: Ranni: Kucharczyk Jan z Dąbrowej; Lorenz Robert z Kamienicy; Toman Karol z Dolnych Będowic. Zabici: Cisowski Józef z Polskiej Ostrawy (24. grudnia); Czajka Jan z Morawki (8. grudnia); Niimeza Franciszek z G. Datyn (24. grudnia); Szewieczek Izidor, szeregowiec 2. p. p. bośn.-herceg. z Łąk, ranny. — Lista nr. 134. Z 100. p. p. Wzięci do niewoli: Bardoń Rudolf z Polskiej Ostrawy; Bijok Jan z Grodziszca; Fajkus Rudolf z G. Datyn; Farnik Karol z Szabiszowic; Fizek Jan z Nawisia; Gajda Jan z Darkowa; Gaś Karol z Iskrzyczyna; Jurzyca Józef z Hodonowic (przy Mistku); Kaleta Józef z Morawki; Konderla Jan z Nydku; Masłowski Wincenty z Piotrowic; Pardubicki Edward z Rychwałdu; Parzyk Franciszek z Bronowa; Prymus Jan z Dolnych Będowic; Rzehak Jan z Świdnowa (przy Mistku); Rusz Adam z Gródki; Wańczura Wincenty ze Star. Hamer. Z 31. p. p. obrony krajowej. Ranni: Brand Maks z Bielska; Huplik Franciszek z Niem. Lutyń; Jurca Franciszek z W. Końcyc; Kendzior Franciszek z Komorowic (pow. Biała); Kokosiński Józef z Pietwałdu; Kopek Adolf z Bielska; Kriebel Paweł z Bielska; Kiernaszek Jan z Niem. Lutyń; Kulisz Jan z Dziegielowa; Łazarczyk Józef z Karwiny; Marmorowicz Józef z Dziecmorowic; Mikula Alojzy z Olbrachcic; Niemczyk Paweł z Nydku; Peroutka Jan z Bogumina; Pondrik Karol z Frysztatu; Szczerba Henryk z Doln. Będowic; Sikora Wiktor z Jablonkowa; Stokłosa Ryszard z Pol. Ostrawy; Stwiertnia Jan z Dziegielowa; Studencki Franciszek z Mor. Ostrawy; Zemlak Andrzej z Witkowic (pow. Biała). Zabici:

Fojcik Jan z Karwiny (19. listop.); Karasek Franciszek z Janowic (22. listopada); Klimesz Antoni z Mistku (22. listopada); Kubanek Jan z Szabiszowic (24. listop.); Sumik Wiktor z Wencłowic; Urbas Karol z Jaworza (19. listop.). Wzięci do niewoli: Białochy Karol z Zebrzydowic (16. batal. strzelców); Bulawa Adam z Piosku (6. batal. strzelców); Chobot Józef z Michałkowic (16. batal. strzelców); Czuraj Rudolf z Rzepiszcz (16. batal. strzelców); Kopeć Józef z Dziedzic (16. batal. strzelców); Mokrosz Józef z G. Domastowic (3. p. ułanów). — Lista nr. 135. Z 31. p. p. landszturmu. Ranni: Byrdziak Józef, Chlebek Paweł, Czakon Jerzy, Czespiwa Hugon, Danek Antoni, Dłubosz Antoni, Drag Marcin, Dziela Ludwik, Figura Henryk, Filip Emil, Franek Paweł, Fajak Józef, Handzel Jan, Hellstein Antoni, Kafka Józef, Kaiser Józef, Kalus Franciszek, Kendziura Jan, Korzny Paweł, Kosarek Karol, Koziele Jan, Krysta Jan, Kucza Jan, Kula Rudolf, Maciczek Jan, Małjurek Michał, Maroszyk Józef, Matejek Emil, Mikula Franciszek, Mojeścik Michał, Opiela Franciszek, Ozana Emil, Pindór Paweł, Polok Ludwik, Polok Ludwik, Popielarz Andrzej, Prokop Franc., Przybyła Karol, Pszczółka Jan, Rapacz Józef, Riedel Antoni, Skowronek Karol, Szober Teodor, Szpok Jan, Student Jan, Tescarczyk Wincenty; Wizur Emil, Wróbel Antoni, Zeman Jan. Zabici: Brzozig Jan, Bujok Paweł, Capaty Jan, Fukała Józef, Hahula Stanisław, Horyl Franciszek, Korbler Józef, Krzysztof Franciszek, Kruzolik Józef, Lorek Paweł, Młynek Jerzy, Polok Andrzej, Smyczek Jan, Urbanek Karol, Waliczek Andrzej; wszyscy wyżej wymienieni polegli w dniu 3. listopada 1914. Z 31. p. p. obrony krajowej: Wzięci do niewoli: Bardoń Antoni z Śr. Będowic; Bednarz Henryk z Bartowic; Chmiel Jan z Kisielowa; Durczok Piotr z Markłowic (pow. Frysztat); Gürtler Jerzy z Mikuszowic (pow. Bielsko); Janota Józef z Roztropic; Juchelka Adolf z Witkowic; Koźdoń Jan z Dziegielowa; Krótki Adolf z Piotrowic; Lukasz Franciszek ze Starych Hamer; Morawiec Franciszek z Zebrzydowic; Pindór Adam z Jablonkowa; Poloch Karol z Szabiszowic; Popala Józef z Szabiszowic; Raszka Michał z Wisły; Zawada Ludwik z Krasnej (pow. Frydek). Ranni: Kaufmann Fryderyk z Leskowca; Kriebel Karol z Bielska. Zabici: Klus Ludwik z Wisły (7. lutego 1915); Kajfosz Józef, szereg. 13. p. p. z Nieborów, wzięty do niewoli i ranny; Ogrodzki Jan, szereg. 24. p. p. z Małych Górek, ranny. — Listy strat przeglądać i bliższe wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4. Na zapytania listowe dołączyć należy markę za 10 h na odpowiedź.

NIECH ŻYJE JÓZEF!

Kartki na św. Józefa, z powinszowaniem imienin i urodzin, z kwiatami, dziećmi i humorystycznymi. Arkusze na powinszowania, książki z powinszowaniami na wszelkie okoliczności, widokówki z wojny, w ogólnie znanym wielkim wyborze do nabycia w księgarni Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa Brama.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE i BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE
PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Spiwnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zegarek wojenny 1914



Z podwójną półwypukłą rzeźbą: Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I i cesarza Wilhelma II. Z połączonymi siłami lub Vribus unitis 1914 z żelaznym lub z oficjalnym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5 —, ze skórzaną bransoletką K 6 —, wykutnie płaski K 8 —, z płytą radio w K 10 —, z budzikiem kieszonkowym K 15 —, tani zegarek nikielowy K 3 —, łańcuszek woenny K 1 —, budzik wojenny »Kanone« K 5 —, budzik wojenny »Trommler« K 6 —; 3 lata gwarancji. Wysyłka za pobraniem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów

Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Oryginalny oemnik fabryczny za darmo.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jablonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W fili w Dąbrowie nrzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

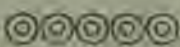
I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność



Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 0

Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 16. marca 1915.

Nr. 22.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austro-rosyjska.

Sukcesy pod Gorlicami.

Wiedeń, 11. marca. Urzędowo donoszą: Trzymamy mocno tereny i wyżyny zdobyte w ostatnich walkach w Królestwie Polskim i na froncie galicyjskim aż po Gorlice. Wróg próbował wyrzucić nam pojedyncze punkty oparcia, lecz jego usiłowania spełzły na niczem.

Silne śniegi, jakie spadły ostatnimi dniami w Karpatach, ograniczyły nadzwyczaj wszelkie walki. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, toczyły się walki na niektórych częściach linii bojowej. Tak odparliśmy przy wzięciu pewnej wyżyny nieprzyjaciela, w sile kilku kompanii, przyczem ujęliśmy dwóch oficerów i 350 żołnierzy. Kilka nocnych ataków nieprzyjacielskich odparliśmy ze stratami dla przeciwnika.

Silom nieprzyjacielskim, odrzuconym z pozycji na północ od Nadwórny, zabraliśmy w posęgu dalszych 280 żołnierzy. Zresztą na tym froncie, jako też na Bukowinie panuje spokój.

Walki nad Pilicą i pod Baligrodem.

Wiedeń, 12. marca. Urzędowo donoszą: Położenie naszych wojsk w nowozdobitych pozycjach w Królestwie Polskim i w zachodniej Galicyi wzmocniło się. Ataki nieprzyjacielskie nie powtórzyły się. Pod Inowłodziem i nad Pilicą zmusiła wczoraj nasza artyleria nieprzyjacielskie baterie do milczenia.

W Karpatach zdobyliśmy po zaciętej walce miejscowość przy drodze Cisna-Baligród i zepchnęliśmy nieprzyjaciela w przeciagu dnia z przyległych wzgórz podczas silnej zawieruchy śnieżnej. W zachodnim przyległym odcinku rozbił się tymczasem silny atak nieprzyjacielski.

Na reszcie frontu w Karpatach i we wschodniej Galicyi nie zaszło nic szczególnego z powodu bezustannej śnieżycy. Również na północ od Czerniowca panuje spokój.

Na południowej widowni boju nie zdarzyło się nic od dłuższego czasu. Nieznaczące utarczki na granicy czarnogórskiej zaszły w ostatnim czasie.

Dalsze zawzięte walki pod Baligrodem.

Wiedeń, 13. marca. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej nie zaszły żadne zmiany. Co dzień toczą się walki artyleryjskie. Zaczepki pojedynczych oddziałów nieprzyjacielskich odpierano każdorazowo ze stratami dla nich.

Walka na drodze Cisna-Baligród w Karpatach trwa dalej. Wzgórza, o które walczone od kilku dni, dostały się wczoraj w nasze ręce. W ataku pod Kopowym rozsadyli nasze wojska część pozycji nieprzyjacielskiej, odrzuciły nieprzyjaciela w walce, jaka się potem rozwinęła, na bliską odległość i pojmały 1200 żołnierzy i

kilku oficerów. Jeszcze w nocy odparto rosyjskie kontrataki na wspomniane wzgórza, oraz na pozycje w przyległych odcinkach z ciężkimi dla wroga stratami.

Na froncie bojowym w Galicyi południowo-wschodniej, w przestrzeni pod Czerniowcami, panuje na ogół spokój.

Bezskuteczna rosyjska ofenzywa w Karpatach.

Wiedeń, 14. marca. Urzędowo donoszą: W Polsce i na froncie w Zachodniej Galicyi nie zmieniło się ogólne położenie. Ataki nieprzyjacielskie nad dolną Nidą i na południe od Gorlic odparto po krótkiej walce.

W Karpatach rozbiły się ponownie gwałtowne ataki rosyjskie w licznych odcinkach, jak na froncie między Łyskowem i przełęczą użocką, potem w dolinie Oporu i pod Wyszkowem.

Oprócz wielu rannych Rosyan, którzy wpadli w nasze ręce, wzięliśmy przeszło 400 nieprzyjaciół do niewoli, którzy się poddali w walce na bliską odległość.

Również w pozycjach na południe od Dniestru rozwija się walka. Atak, rozpoczęty przez silne oddziały nieprzyjacielskie, wkrótce powstrzymał nadzwyczaj intensywny ogień naszych wojsk i zламаł go zupełnie z ciężkimi stratami dla wroga. Dalej na wschód odparto ponownie konnicę nieprzyjacielską, posuwającą się pieszo.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

25 stopni mrozu w Karpatach.

Z kwatery prasowej donoszą pod datą 12. b. m., że w Karpatach spadły ponownie wielkie śniegi, które utrudniają akcję wojenną w wysokim stopniu. Ciepłomierz spadł do 25 stopni poniżej zera. Żołnierze muszą walczyć więcej z mrozem, niż z nieprzyjacielem.

Wojna austro-czarnogórska.

Torpedowce austriackie w porcie Antivari.

Wiedeń, 11. marca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nasza ostatnia akcja flotowa koło Antivari w dniach 1. i 2. marca b. r. została w kilku dziennikach niezupełnie dokładnie przedstawiona. Wobec tych sprawozdań, zacytowanych z prasy zagranicznej, należy przedstawić następujący autentyczny stan rzeczy:

Dnia 1. marca o godz. wpół do 3. nad ranem trzy nasze torpedowce i kontrtorpedowce wtargnęły do portu Antivari i wysadziły na ląd oddział, który podpalił zapasy, znajdujące się w magazynach na molo i zniszczył je. Świeżo wybudowane z drzewa molo, jako też tory kolejowe, przygotowane dla szybkiego wyładowywania transportowców francuskich, zostały zupełnie zniszczone i wysadzone w powietrze. T. zw. jacht »Rumia«, który od lat już używany był tyl-

ko jako transportowiec towarowy, a od miesiący przewoził razem z żaglowcami kontrabandę z Albanii, dotychczas zawsze był przez nas oszczędzany. Teraz jednak wydobyliśmy go z portu, a ponieważ burza na morzu nie pozwalała zabrać go, przeto zatopiliśmy go.

Podczas tych operacji okręty nasze przez godzinę były wystawione na silny ogień 5 baterii, ale żaden nie został trafiony. Torpedowce odpowiadały tylko ogniem z karabinów maszynowych na ogień skierowany na nie i na oddział wysadzony na ląd. Z dwóch okrętów towarowych, znajdujących się w porcie, jeden został zatopiony. Miasta wogóle nie ostrzeliwano. Żaden z kontrtorpedowców, stojących w porcie i przed portem, nie dał ani jednego strzału. Nawet znajdującą się na łodzi większą ilość benzyny oszczędzono, z powodu że przez spalenie jej mogłoby powstać niebezpieczeństwo dla dwóch znajdujących się w pobliżu żaglowców niewiadomej przynależności. Rozpowszechniane ze strony czarnogórskiej bajki o bombardowaniu miasta, o zniszczeniu czy spaleniu wielu domów, o ludziach, znajdujących się pod gruzami, zabitych przez szrapnele, zwłaszcza kobietach i t. d., są złośliwym wymysłem, jakich zresztą ze strony nieprzyjaciela spodziewać się należało.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zwycięskie walki pod Augustowem i Ostrołęką.

Berlin, 11. marca. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od Sierpca ujęliśmy 600 Rosyan i zabraliśmy 3 działa i 2 karabiny maszynowe. Nowa próba Rosyan przewrzenia frontu na południe od Augustowa zakończyła się zniszczeniem użytych tamże wojsk rosyjskich.

Z walki na północny zachód od Ostrołęki wyszły wojska nasze zwycięsko. W ręce nasze wpadło 6 oficerów, 900 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych.

Ataki na północ i północny zachód od Przasnysza postępują naprzód.

W walce na północny zachód od Nowego Miasta ujęliśmy 1600 jeńców.

Odparcie ataków rosyjskich pod Grodnem.

Berlin, 12. marca. Naczelna kwatera donosi: Na północ od lasów Augustowskich pobito Rosyan. Dzięki pośpiesznemu odwrotowi w kierunku Grodna unikli oni zupełnej klęski. Wzięliśmy tutaj ponad 4000 jeńców, między nimi 2 komendantów pułkowych, zdobyliśmy 3 działa i 10 karabinów maszynowych. Także z okolicy Augustowa rozpoczął nieprzyjaciół odwrót w stronę Grodna. Na północny wschód od Ostrołęki ujęliśmy w ataku trzech oficerów i 222 żołnierzy. Na północ i północny zachód od Przasnysza postępuje nasz atak naprzód. — Tutaj wzięliśmy przeszło 3200 jeńców.

Dwa znaczne zwycięstwa przypisali sobie Rosyanie w komunikatach urzędowych, mianowicie pod Grodnem i Przasnyszem. Twierdzą, że w obu bitwach rozgromili i zniszczyli po dwa korpusy niemieckie. Jeżeli rosyjskie naczelne dowództwo było na seryo tego zdania, to przekonały ich niewątpliwie wydarzenia ostatnich dni o bitności naszych wojsk. Ich tak rozgłośnie zapowiadana ofenzywa z Grodna przez lasy Augustowskie rozbiła się wkrótce. Doświadczenia wojsk, posuwających się tam naprzód, opisują pierwsze zdania naszego komunikatu.

Pod Przasnyszem stoją nasze wojska po przejściu cofnięciu się znowu w odległości czterech kilometrów na północ od tego miasta. Od chwili jego opuszczenia ujęliśmy na polach walk między Wisłą i Orzyczem 11.460 Rosyan.

Rosyanie cofają się pod Grodno i za Bóbr.

Berlin, 13. marca. Naczelna kwatera donosi: Rosyanie cofają się z okolicy Augustowa i północno-wschodniej aż za Bóbr i pod armaty Grodna. Pod Porzycami na północny wschód od Przasnysza rosyjskie ataki zostały odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Samobójstwo generała Sieversa.

Frankfurt, 13. marca. Do »Frankfurter Zeitung« donoszą z Petersburga: Generał Sievers, naczelny wódz armii rosyjskiej, która poniosła klęskę w bitwie na wschód od jezior mazurskich, popełnił samobójstwo. W kościele ew. w Petersburgu odbędzie się uroczystość żałobna za zmarłego tragiczną śmiercią generała Sieversa.

Wiadomo, że także generał Samsonow, naczelny wódz armii rosyjskiej, która rozbita została pod Szczytnem, w chwili, gdy mu groziło wzięcie do niewoli, strzelił do siebie z rewolweru. Donoszono wówczas, że popełnił samobójstwo. Obecnie okazuje się, że rana nie była śmiertelną i że generał Samsonow przebywa w niewoli w Niemczech.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 11. marca. Naczelna kwatera donosi: Lotnik angielski rzucił na Menin bomby. Skutek odniosła tylko jedna bomba, która zabiła 7 Belgijczyków i 10 raniła. Anglicy zaczęli nasze pozycje koło Neu Clistele. Wtargnęliśmy w pojedyncze pozycje. Walka toczy się jeszcze. Odbiliśmy atak angielski koło Giventy.

W Szampanii rozpoczęli Francuzi atak na skraj lasu na wschód od Souain, skąd zostali przedwczoraj odparci. Oba ataki już odparto!

Wczoraj rozpoczęły się znowu walki o Reichsackerkopf we Wogezach.

Berlin, 12. marca. Naczelna kwatera donosi: Dwa nieprzyjacielskie okręty liniowe, eskortowane przez kilka torpedowców, wyrzuciły wczoraj na Westendę około 70 pocisków, nie wyrządzając żadnej szkody. Z chwilą, kiedy nasze baterie rozpoczęły czynność, oddaliła się eskadra nieprzyjacielska. Anglicy, którzy usadowili się w Nieuwe Capelle, wysunęli się dzisiaj kilka razy w kierunku wschodnim, gdzie ich odparto. Również na północ od Nieuwe Capelle odparto wczoraj słabsze ataki przeciwnika. Walka w tej okolicy trwa dalej. W Szampanii panował na ogół spokój. We Wogezach były walki bardzo utrudnione z powodu gwałtownej śnieży.

Bitwa zimowa w Szampanii.

Berlin, 11. marca. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 10. marca: Na zachodnim terenie wojny akcja bojowa z powodu śnieży i silnego mrozu była ograniczoną, w Wogezach nawet prawie niemożliwą. Tylko w Szampanii dalej walczone. Koło Souain pozostały wojska bawarskie zwycięskimi po długotrwałej walce z blizka. Na północny wschód od Le Mesnil nieprzyjaciel w poszczególnych pozycjach przejściowo wtargnął do naszych linii. W zaciętej walce z blizka nasz kontratak udaremnił działalność przybyłych z pomocą posiłków francuskich. Wyparliśmy ostatecznie nieprzyjaciela z naszej pozycji.

Przez walki, o których dzisiaj i w ostatnich dniach doniesiono, bitwa zimowa w Szampanii o tyle została ukończoną, że nic nie może już zmienić ostatecznego jej wyniku. Bitwa rozpoczęła się, jak już doniesiono, dnia 17. lutego i wynikała z zamiaru francuskiego kierownictwa armii ulżenia znajdującym się w wielkiej opresji wojskom rosyjskim, przy usiłowaniu przedarcia się bez względu na ofiary. Najbliższym celem tego ataku było miasto Vouziers. Znany wynik walk na Mazurach wskazuje, że zamiar ten pod żadnym względem się nie udał. Ale także sam zamiar przedarcia się można uważać jako zupełnie nieudany. Wbrew wszelkim doniesieniom oficjalnych francuskich komunikatów, nieprzyjacielowi na żadnym punkcie nie udało się uzyskać najmniejszego chociażby wspomnienia godnego sukcesu. Zawdzięczamy to bohaterskiemu stanowisku tamtejszych wojsk, roztropności i wytrwałości ich przewódców, w pierwszej linii generał-pułkownikowi von Einem, oraz komendującym generałom Riemannowi i Fleckowi. W walkach, trwających bez przerwy dniami i nocą, nieprzyjaciel od 16. lutego używał przeszło sześciu pełnych korpusów w armii i wyrzucił olbrzymie masy ciężkiej amunicji działowej własnego i amerykańskiego wyrobu, — często przeszło 100.000 strzałów na 24 godzin — przeciw frontowi naszemu, szerokości 8 km, bronionemu przez dwie słabe dywizje nadreńskie. Dzielni Nadreńczycy i przybyłe im z pomocą bataliony gwardii z innych związków armii nie tylko wytrzymały sześciokrotną przewagę, ale nawet uprzedzały ją przez silne kontrataki. Tak też wyłomaczyć można, że mimo iż tu chodziło wyłącznie o walkę obronną, przecież przeszło 2450 jeńców, między tymi 35 oficerów, dostało się w nasze ręce. Oczywiście, że nasze straty wobec dzielnego przeciwnika były ciężkie, przeważają nawet straty, które ponieśliśmy w bitwie na Mazurach, ale nie zostały one poniesione na darmo. Straty nieprzyjaciela przewyższają przynajmniej trzykrotnie nasze, to znaczy, że oblicza się je na przeszło 45 tysięcy ludzi. Front nasz w Szampanii stoi silniej, niż kiedykolwiek, a wysiłki Francuzów nie miały żadnego wpływu na przebieg akcji na wschodzie. Jest to nowa karta sławy dla niemieckiej dzielności i wytrwałości, którą na równi postawić można obok tej, jaką prawie równocześnie wywalczone na Mazurach.

Berlin, 13. marca. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Ypern zostały pojedyncze ataki angielskie bez trudu odparte. Nasz atak celem zajęcia z powrotem wsi Neuwe Chapelle, który początkowo miał przebieg pomyślny, natrafił na wielką przewagę angielską i dlatego nie został przeprowadzony. Anglicy rozwijają w tej okolicy żywą działalność lotniczą. Z lotników zastrzeliliśmy przedwczoraj jednego, wczoraj dwóch.

W Szampanii rozwija się walka w niektórych miejscach na nowo. Wszystkie francuskie częściowe ataki zostały z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. 200 jeńców wpadło w nasze ręce. Mgła i śnieg przeszkadzają w Wogezach działaniom wojennym.

Berlin, 14. marca. Naczelna kwatera donosi: Kilka nieprzyjacielskich samolotów rzucało wczoraj po południu bezskutecznie bomby na nasze stanowiska w okolicy na północ od La Panne Nieuport. Pod Neuwe Capelle, pominąwszy kilka odosobnionych ataków angielskich, które wszystkie zostały odparte, trwały tylko walki artyleryjskie.

W Szampanii powtarzali Francuzi na wschód od Souain i na północ od Le Mesnil także wczoraj silne ataki. Z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela rozbiły się one wszystkie w ogniu naszych wojsk.

W Wogezach z nastaniem lepszych warunków atmosferycznych rozpoczęły się znowu walki. W Argonach używają Francuzi ponownie pewnego rodzaju ręcznych granatów, których wybuch ma zakazić powietrze. Stwierdzono także w walkach ponownie, że francuska piechota używa eksplodujących naboju, które przy uderzeniu wybuchają ogniem.

Położenie na wschodzie niezmiennione.

Naczelne dowództwo armii.

Joffre o ostatniej ofenzywie w Szampanii.

Francuski sztab generalny ogłasza sprawozdanie w odpowiedzi na niemiecką relację:

Francuzi są bardzo zadowoleni z wyniku walk w Szampanii. Twierdzą, że operacje były: Nieprzerwanym szeregiem miejscowych sukcesów i kosztowały ich względnie niewiele w stratach i jeńcach, że zadali wrogowi niezmiernie straty, wyższe, niż Niemcy ponieśli równocześnie w Rosji; że zmusili Niemców do skoncentrowania pięciu korpusów armii na jeden punkt i do wystrzelania mnóstwa amunicji. Akcja ta zmusiła Niemców do oświadczeń, w których właściwie przyznają się do klęsk.

Wojna angielsko-niemiecka.

Polowanie na łodzie podwodne.

Wiedeń, 11. marca. Biuro Wolffa donosi: Według urzędowego doniesienia admiralicy brytyjskiej, najechał dzisiaj kontrtorpedowiec »Ariel« na niemiecką łódź podwodną »U 20« i zatopił ją. Załogę uratowano.

Berlin, 12. marca. (Biuro Wolffa.) Admiralicja angielska zawiadamia, że zatopiona przez kontrtorpedowiec »Ariel« łódź podwodna nazywała się »U 12« a nie »U 20«. Z załogi 28 ludzi dziesięciu miało się wyratować.

Zatopienie 8 okrętów przez krążownik niemiecki.

Londyn, 13. marca. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że niemiecki krążownik pomocniczy »Ks. Eitel Friedrich« przybył do Newport News (Virginia) dla naprawienia szkód i przywiózł około 350 osób, które zabrał z zatopionych okrętów, mianowicie z 3 angielskich, 3 francuskich, jednego rosyjskiego i jednego amerykańskiego, który to ostatni został zniszczony, ponieważ jego ładunek pszenicy oznaczono jako kontrabandę. Okręt amerykański nazywał się »Wiliam Frye« i wiózł pszenicę do Anglii. Koła urzędowe w Waszyngtonie zastrzegły sobie aż do nadejścia urzędowego sprawozdania ostateczny sąd o tej sprawie. Największy z zatopionych przez krążownik parowców był okrętem francuskim »Florida«, który miał załogę złożoną z 78 osób i 86 podróżnych. Inne okręty w porównaniu z tym były małe.

Prezydent Wilson oświadczył na zapytanie, że zarządzone będzie gruntowne zbadanie sprawy co do zatopienia okrętu amerykańskiego. Wszyscy ze zatopionych okrętów zebrani na krążowniku zostali wypuszczeni na wolność, z wyjątkiem 4 osób, które nie chciały podpisać zobowiązania, że nie będą walczyły przeciw Niemcom. Komendant okrętu »Eitel Friedrich« oświadczył, że zamierza tam pozostać trzy tygodnie dla naprawienia maszyn i kotłów. Krążownik ten schronił się do portu przed ścigającym go krążownikiem angielskim.

O łodzi podwodne.

Sztokholm, 13. marca. Pismo »Dagens Nyheter« potępia w ostrych słowach oświadczenie admiralicy angielskiej, która grozi wieszaniem oficerów łodzi podwodnych niemieckich, wziętych do niewoli i podnosi, że Anglia i jej sprzymierzeńcy powinni się wystrzegać tego rodzaju postępowania. Załoga niemieckich łodzi podwodnych jest przygotowaną na wszelkie niebezpieczeństwa, a więc i na to, że nie znajdzie pardonu u nieprzyjaciela, ale Anglia i sprzymierzeńcy nie powinni zapomnieć, że 800.000 ich żołnierzy znajduje się w niewoli niemieckiej, podczas gdy oni mają tylko 100.000 jeńców niemieckich. Niemcy mają więc większą sposobność do odwdziżenia się w tym kierunku.

Nowa ofiara łodzi podwodnych.

Admiralicja angielska donosi: Krążownik pomocniczy »Bayano« zatonał podczas jazdy wywiadowczej. Prawdopodobnie go storpedowano. 8 oficerów i 18 żołnierzy uratowano, reszta zdaje się zginęła.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Angielskie komunikaty o ostrzeliwaniu Dardanelów z dnia 9. marca.

Korespondent »Berliner Tageblattu« donosi z Amsterdamu: Admiral floty angielskiej za-

wiadania: Zaatakowane w sobotę z drugiej strony półwyspu Galipolskie forty są: Hamidieh 1 i 3. Okręt »Queen Elisabeth« był trafiony trzy razy przez polowe armaty. Również wiele innych okrętów było trafionych, szkody jednak są nieznaczne. Strat niema żadnych. »Dublin« bombardował Bulair. Został trzy lub cztery razy ugodzony. Celem wykrycia ukrytych baterii musieli lotnicy nisko latać. We czwartek spadł jeden samolot do morza. Dwóch oficerów lotniczych odniosło rany. Prócz tych jeszcze jeden oficer lotniczy został zraniony, ale mógł powrócić. Samolot 178 był w piątek 28 razy trafiony, samolot 7 ośm razy. Okręt do naprawy samolotów jest dobrze uposażony, znajduje się na jego pokładzie wiele samolotów.

Straszliwe bombardowanie wewnętrznych fortów dardaneelskich.

Konstantynopol, 9. marca. Przedstawiciel biura Wolffa telegrafuje z Czanak Kale: W niedzielę rozpoczęły okręty nieprzyjacielskie typu »Agamemnon« i »Nelson«, oraz francuskie okręty liniowe ponowne ostrzeliwanie fortu Me-dzidie gradem pocisków największego kalibru, poczem zaczął się odstrzeliwać fort Hamidie z ciężkich armat. Zaraz pierwsze trzy strzały były celne i zmusiły okręty nieprzyjacielskie do wycofania się z linii ogniowej. Nieprzyjacieli skierował potem gwałtowny ogień na fort Hamidie. Granaty 35-cm wstrząsały powietrzem, lecz pociski padały na odległość zbyt krótką. Po 4-godzinnej walce artyleryjskiej wyjechał nieprzyjacieli do wyjścia Dardanel. Mimo wyrzuconych 400 pocisków pozostał fort Hamidie nienaruszony, jedynie koszary uszkodzono. Niezliczone ułamki granatów leżą wszędzie porozrzucone.

Ostrzeliwanie tureckich portów czarnomorskich.

Konstantynopol, 9. marca. Główna kwatera donosi: Przedwczoraj ostrzeliwała flota rosyjska porty Zunguldak, Kilimli, Koglu i Ereğli nad morzem Czarnem. W Zunguldaku zburzono szpital francuski i 15 domów w dzielnicy francuskiej i zatopiono w porcie grecki okręt »Taksikarya«. Nieprzyjacielski torpedowiec, chcący się zbliżyć do portu, został trafiony pociskami naszych ba-

tery. Pociski zapaliły 50 drewnianych budynków dzielnicy greckiej. Włoski parowiec »Principessa Giovanni« i okręt »Neva« zabrany Rosyanom, zatoniły. Rezultat sześciotygodniowego ostrzeliwania był, że poraniono razem 7 osób.

Rumunia nie przyłącza się do trójpaporozumienia.

»Leipz. N. Nachr.« donoszą z Genewy: W londyńskich kołach giełdowych wywołuje wielkie wrażenie wiadomość z Bukaresztu, zamieszczona w »Independance Belge«, że Rumunia ostatecznie zrezygnowała z zamiaru przyłączenia się do trójpaporozumienia. Korespondent rze-czonego pisma dodaje, że uchodzi obecnie za rzecz pewną, iż stanowisko króla Ferdynanda jest równe ze stanowiskiem jego wuja, zmarłego króla Karola. Objawia się to także w ściślejszych stosunkach austriackiej i niemieckiej dyplomacji do rządu rumuńskiego, które to stosunki zacieśniły się widocznie. Austriacki i niemiecki posłowie porozumiewają się nieustannie z królem i byli u niego na polowaniu. Wojskowi attaches obu tych państw widywani są stale w ministerstwie wojny.

Parlament niemiecki a wojna. Nowa pożyczka 10 miliardów.

Dnia 10. b. m. zebrał się parlament na zwy-czajną sesję, przeznaczoną w szczególności na obrady nad budżetem. Po przemowie prezyden-ta, który zaznaczył, że Niemcy nie mogą być ani zwyciężone, ani zniszczone, zabrał głos sekretarz stanu Helferich, który podniósł, że budżet obecny, który jest pierwszym budżetem wojennym państwa, opiewa na przeszło 13 mi-liardów marek, czyli jest 4 razy większy, niż dotychczasowe największe budżety normalne. Mowca prosi, aby do uchwalonych już kredytów dwukrotnych po 5 miliardów, uchwalono jeszcze dalszy kredyt wojenny w wysokości 10 mili-ardów, aby w ten sposób zapewnić państwu odpo-wiednią finansową swobodę ruchów dla dalsze-go prowadzenia wojny aż do późnej jesieni. Ofia-ry są wielkie, ale nie są one przecież niczem w porównaniu do ofiar z krwi, jakie cała ludność składa, aby tylko odnieść wielkie zwycięstwo. Zresztą kosztą prowadzenia wojny przez Niem-

ce, Austrię i Turcję są znacznie mniejsze, niż koszt trójpaporozumienia. Anglia w pierwszych 8 miesiącach wojny wydała okragło 9 miliardów marek, Francja i Rosja wydają dziennie prze-szło 120 milionów marek.

Mowca Polaków, poseł Seyda, postawił za-danie, aby wszystkie ustawy wyjątkowe w Rze-szy i w państwach związkowych już podczas wojny zostały zniesione. Po złożonych oświad-czeniach przez inne stronnictwa odesłano bud-żet do komisji budżetowej.

General Pau w rosyjskiej głównej kwaterze.

Wielkie wrażenie uczyniła podróż znanego generała francuskiego Pau, który przez Gre-cję, Serbię, Bułgarię i Rumunię udał się w ja-kiej ważnej sprawie do Petrogradu, gdzie był uroczystie przez cara przyjęty. Z dobrze poin-formowanych kół rosyjskich donoszą, że generał Pau, odbywszy długie konferencje z rosyjskimi mężami stanu i carem, udał się do głównej kwa-tery rosyjskiej, gdzie wręczył wielkiemu księciu Mikołajowi i generałowi Russkiemu francuskie odznaczenia. Ma również zasięgnąć Pau szcze-gółowych informacji, względnie udzielić wska-zówek co do dalszego prowadzenia wojny na wschodzie.

Z powodu przesilenia ministeryalnego w Grecji.

Z powodu ustąpienia Venizelosa zwolennicy jego w Salonice urządzili w niedzielę pochód de-monstracyjny z flagami państw sprzymierzonych. — Gdy pochód wszedł w dzielnicę zamie-szką głównie przez żydów, zastąpili żydzi drogę pochodowi, wołając: »Precz z rosyjską fla-gą! Niech żyje król Konstanty! Niech żyją Niem-cy!« Przyszło do bójki i pochód się rozbił.

Rosyjska »Riecz« pisze: Udział Grecji w akcji flot sprzymierzonych został z winy króla udaremniony, ale tem samem nie może Grecya brać udziału w zwycięskich zdobyczach. Rosya przejdzie nad małą Grecją do porządku dzien-nego.

»La Sera« donosi z Aten: Venizelos został uwolniony w niełasce, bez odrębnego pisma królewskiego. Potwierdza się, że Venizelos po-

Z psychologii rosyjskiej.

Ks. Jerzy Juroszek.

Dworek pana Kendzierskiego, położony tuż obok traktu krakowsko-warszawskiego, dzieli od samego początku wojny los wszystkich in-nych domostw, zagrod i dworów, rozsianych wzdłuż drogi. Tędy przechodziły legiony, woj-ska austriackie, niemieckie i rosyjskie; tu za-trzymywały się, bądź to na jedną noc, bądź to dłuższy pobyt, treny, mniejsze i większe od-działy kawalerji, saperów, szpitale i t. p. Każdy brał, co mógł. Więc rekwirovano konie, krowy, zboże, buraki. Rekwirovano wogóle wszystko.

Pewnego razu w jesieni, kiedy to stodoły, stajnie i piwnice były jeszcze pełne, zajechał do dworu oddział rosyjski. Natychmiast roznieci-li żołnierze ogień i zabrali się do plotu, łamiąc go i paląc, choć drzewa palnego było podostatkiem. Wkrótce sprzykrzył się im widocznie plot, bo wbiegł do p. Kendzierskiego chłopak, mówiąc:

— Palą jęczmień i owies.

Gospodarz wybiegł do żołnierzy, którzy rzeczywiście, wylamawszy kilka desek, wyno-sili ze stodoły zboże i rzucali snopy na ogień, gotując sobie w ten sposób herbatę.

— Dla Boga, cóż wy robicie? Czyż mało tu drzewa? Zresztą gdyście już zaczęli palić plot, to sobie go palcie, ale zostawcie przecież zboże.

— Herbatą na jęczmieniu i owsie lepsza. A jak ci zabraknie, to ci car przyśle. Tak to ty nas przyjmujesz? My walczymy, my cię bronimy, my krew za ciebie przelewamy, a ty chcesz po-zbawić nas takiej przyjemności? Takis ty wier-ny syn cara? My cię nauczymy. Paszoł won.

Pan Kendzierski chciał udać się do dowo-dzącego oficera ze skargą, ale go jeszcze nie by-ło. Nadjechał późno w nocy i stanął z jakimś żandarmem rosyjskim we dworze kwaterę. Nim Kendzierski otworzył usta, by przednieść swą skargę, zagrmiał oficer:

— Herbaty!

— Skąd teraz, w nocy, herbaty? Oto samo-war, ugotujesz w kilka minut.

— A ja chcę gotować w kuchni. Proszę tam zapalić.

— Ależ panie, żona śpi, służące śpią. Gdzież teraz w kuchni? Masz samowar, masz węgiel, gotuj sobie, jeżeli chcesz, albo zostaw.

Oficer stłumił na razie w sobie gniew, zamknął się z żandarmem w drugim pokoju na klucz. Rozmawiali długo ze sobą. Pan Kendzie-rski wyszedł przed się i spoglądał przez okno. Żandarm mitygował widocznie Moskala, bo chwycił go za rękę, ten zaś złościł się coraz bar-dziej, bo wyrwał mu się, podnosił głos, machał rękami, zaciskał pięść i groził w stronę drzwi. Zgąsło wreszcie światło. Wczesnym rankiem wyruszył oficer ze swoim oddziałem, nie podzię-kowawszy za kwaterę. Żandarm, mający wyż-sze wykształcenie, był więcej uprzejmym. Bo gdy się nazajutrz gospodarz zapytał, o czem tak długo i gwałtownie rozmawiali, odpowiedział:

— To był skończony waryat, Moskal o po-jęciach i poglądach prawdziwie rosyjskich. To typ Rosyanina urzędowego. Poprząsiał, że sprowadzi na pana dziś jeszcze prokuratora. Niech pan przeszuka starannie mieszkanie, bo może podrzucił coś, z czegoby panu wytoczono proces. A wówczas dla pana, jako Polaka, Sybir co najmniej. I jeżeli pan ma jakie książki nie zu-pełnie prawosławne, to radzę usunąć je i spalić.

Pan Kendzierski nie dowierzał ani żandar-mowi, bo zapewniał, że podobnych książek nie ma. Skądżeby? Wie przecież, co mu grozi. Wszakże po jego odejściu zrobił skrupulatny przegląd swej biblioteki, obfitującej w dzieła nie-zupełnie »prawosławne«, i schował je w sianie, pomiędzy burakami, w stajniach. Usunął takie nawet, które przeszły cenzurę rosyjską i otrzy-mały urzędowe »dowoleno cenzuroj«. Przy spodziewanej rewizji nie śmiało się znaleźć nic, co by mogło rzucić choćby cień podejrzenia na brak prawosławnego usposobienia p. Kendzie-rskiego. Rozumiał dobrze, że sprawa jego byłaby wtedy stracona. Przeszukiwano również dom, zagladano w każdy kąt. Przypuszczenia żandar-ma nie sprawdziły się wprawdzie, mimo to cięż-ka atmosfera zapanowała we dworze. Nikt się bowiem nie łudził, że oficer spełni swą groźbę.

Prokurator nie zdołał już przyjść, bo Mo-skale mieli co innego do roboty: uchodzili co tchu przed Austriakami.

Kilka tygodni przedtem bawił pan Ken-dzierski w miasteczku J. i ujrzał naczelnika po-wiatu, Rosyanina, który poprzez ulicę zmierzał ku niemu. Znali się, byli nawet przyjaciółmi. Pan Kendzierski wyciągnął rękę, zaś naczelnik od-mówił. Zmienił się, był jakiś chłodny, jakiś obcy.

— Chcę z panem pogadać — zaczął wre-szcie naczelnik.

— Zostawmy na później. Pilno mi, mam kil-ka spraw do załatwienia.

— A ja, bratku, mam z tobą sprawę. Tyś Polak, tyś przyjmował swego czasu legionistów. Wiem o tem, wiem. Gdy legiony wkraczały do J., uciekaliśmy, zostawiliśmy dom, a motłoch uliczny wpadł, rabował i brał i niszczył, co się dało. Tyś Polak, tyś temu był mógł przeszkodzić. Wy Polacy jesteście temu winni. Legioniści mogli tłumowi przeszkodzić. Widzisz, ja cię, Po-laka, obraziłem. Ublżyłem Polakom, ty honoru ich musisz bronić, musisz stawać, musisz się ze mną bić.

Pan Kendzierski nie mógł absolutnie zrozu-mieć takich logicznych wywodów naczelnika, ani też przerwać tych nerwowych wynurzeń; uśmiechnął się, bo przypomniał sobie szczegóły ucieczki naczelnikostwa, szczególnie pani na-czelnikowej, która uciekała w koszu, zapom-niawszy w pośpiechu fałszywe zęby i perukę.

— Jeżeli pan naczelnik chce koniecznie ze mną się bić, to mię znajdzie. Na teraz do wi-dzenia.

— Znajdę cię, znajdę, ty mi za to zapłacisz.

Pan Kendzierski do dziś dnia nie zapłacił, bo niedługo potem pan naczelnik z żoną uciekał przed Austriakami po raz wtóry.

Panu Kendzierskiemu dali się Rosyanie do-brze we znaki. Wyłukli okna we dworze, do-bijając się w ten sposób o nocleg, zniszczyli po-dłogę w salonie, gdzie rabali drzewo, spalili pło-ty, zniszczyli ogród i t. d. To byli obrońcy!

czynił trójporozumieniu obowiązujące przyrzeczenia bez zgody króla i swych kolegów ministeryalnych.

Z Cieszyna i okolicy.

Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: Feldwebel Jan Gasiński, plutonowy Piotr Hanzelka, Jan Böhm, Fr. Tollich, Fr. Jaworek, Antoni Bischof, Józef Erle, Fr. Herma, kapral Fr. Mrowczyk, Jan Czudek, oraz Józef Rajnoch — wszyscy w 100. p. p. — Srebrne medale II. klasy otrzymali: Porucznik rezerwy Karol Jelinek, feldwebel Józef Polak, Zygmunt Bachrach, trębacz pułkowy Roman Jakubowski, jednor. ochotn. Józef Baroch, plutonowi: Paweł Pagiela, Paweł Siostrzonek, Józef Tomosz, Antoni Wagner, August Świdorski, kaprale: Józef Jancza, Fr. Schärf, Gustaw Badura, Józef Dzida, Karol Edelsberger, Karol Szlachta, Fr. Gawlas, frajtry: Hugo Ożana, Fr. Lebeda, August Pustka, Antoni Rusek, Jan Szczerba, szeregowcy: Albin Kalmus, Henryk Sedenka, Walenty Hula, Fr. Baczyński, Józef Gołat, Józef Smolik, Jan Szurman — wszyscy w 100. p. p.

Rozszerzenie praw dla rodzin żołnierzy powołanych na wojnę. Namiestnictwa i rządu krajowe otrzymały wskazówkę, że zasilek na utrzymanie mogą oddać otrzymywać także ojczy m, macocha lub pasierbowie żołnierza (rezerwisty, pospolitaka lub wykonującego świadczenia), powołanego do służby wojennej. W ten sposób usunął rząd krzywdę, jaka się dzieła sierotom, względnie ich wychowawcom. Aby jednakowoż zamiar dobrego rządu mógł być spełniony, trzeba, aby ci, którym się ta zapomoga należy — a którym jej dotąd odmówiono, obecnie zgłaszali się o nią i to najlepiej bezpośrednio w c. k. starostwach, o ile urzędy gminne nie zechcą same zająć się tą sprawą.

Ś. p. Andrzej Hess. W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że w Międzyrzeczu Dolnym zmarł ś. p. Andrzej Hess, światły obywatel, wzorowy rolnik, gorliwy pracownik narodowy w 60. roku życia po krótkich cierpieniach. Pogrzeb jego odbędzie się w środę, dnia 17. b. m. o godz. 9. przed południem w Międzyrzeczu. Umieszczenie obszerniejszego życiorysu tego zasłużonego obywatela odkładamy do jednego z następnych numerów „Gwiazdki”. Niech odpoczywa w pokoju!

Biuro gminne dla udzielania pomocy oficerom i żołnierzom do służby powołanym w sprawach prywatno-prawnych, gospodarczych i tymże podobnych. Celem ochrony wyżej przytoczonych interesów wszystkich do służby wojskowej powołanych istnieje w Cieszynie wymienione biuro dla udzielania pomocy. Prośby o radę, pośrednictwa, życzenia i podania wszelkiego rodzaju, o ile takowe dotyczą spraw zakresem działania tego związku dla udzielania pomocy objętych, można każdego czasu wnosić ustnie albo pisemnie, jak się samo przez się rozumie wolne od wszelkich opłat, na ręce podpisanego przewodniczącego. — Przewodniczący: Emanuel Harbich, c. k. radca dworu i prezydent sądu obwodowego.

Zima w marcu. Ubiegła połowa marca przyniosła nam po złudnej wiosnie w lutym nowe, wzmocnione wydanie zimy. Z początkiem bowiem miesiąca spadł obfity śnieg, który dzięki tegim mrozom utrzymał się prawie aż do połowy miesiąca. Mrozy mieliśmy takie, jakich ani w grudniu ani w styczniu nie było; największy mróz był dnia 11. b. m., bo mieliśmy rano 11° R. poniżej zera. Tęgi mróz był także w dniu 10. b. m., t. j. w dzień św. 40 Męczenników, a przysłówie ludowe mówi, że przez 40 dni będzie taka pogoda, jaka panowała w owym dniu. Na szczęście jednak przysłowie owo na razie nie spełniło się; spełniło się natomiast drugie, że „na św. Grzegorza idzie zima do morza”. Z dniem tym bowiem mrozy popuściły, nastąpiła odwilż i spadł ciepły deszcz.

Zaprowadzenie kart chlebowych w Opawie. Miasto Opawa, stolica Śląska, zaprowadziło z dniem 15. b. m. karty na chleb. Na jednego mieszkańca miasta przypada pięć kilogramów mąki lub 6.6 kg pieczywa na trzy tygodnie (240 gramów mąki na jeden dzień); chleb, względnie mąkę będzie się wydawało z miejskich zapasów po cenach ustanowionych przez gminę. Mąka jest mieszana i to w połowie pszenna, w połowie zaś

jęczmienna i kukurydziana; mąkę żytnią będzie się dostarczało tylko piekarzom w celu sporządzania chleba.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romana Juraszka złożyła „Kasa rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie” 5 K na „Związek katol. młodzieży rękodzielniczej w Cieszynie” i 5 K na „Macierz Szkolną”.

Z Górnego Cierlicka. Pomimo trudnych życia warunków parafianie chętnie złożyli ofiary pieniężne z okazji składek kościelnych na cele wojenne, a mianowicie przyniosła składka na „Czerwony Krzyż”, urządzona przez przełożonego gminy p. Adolfa Kobierskiego, 180 K, składki kościelne zaś 308 K 50 h (t. j. podczas nabożeństwa w kościele parafialnym w Cierlicku 205 K, na Kościelcu 61 K 50 h, w Koniakowie 42 K), razem więc 488 K 50 h.

— Składka, urządzona dla biednych z Galicyi, przyniosła 142 K 22 h (t. j. podczas nabożeństwa w kościele parafialnym w Cierlicku 106 K 26 h, w Koniakowie 35 K 96 h). Niechaj dobry przykład moich parafian zachęci wszystkich innych do podobnej ofiarności. — Ks. O. Zawisza.

Z Jabłonkowa. „Grupa P. Z. N. K.” w Jabłonkowie urządziła 25. b. m. w uroczystość Zwiastowania N. M. P. swe doroczne walne zebranie w lokalu Czytelni katolickiej z następującym porządkiem: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie przewodniczącej. 3. Sprawozdanie sekretarki. 4. Sprawozdanie skarbniczki. 5. Wnioski i życzenia. O liczny udział członków, jako też o przybycie delegatek z okolicznych grup uprasza Wydział.

Z Niem. Lutyni. W sobotę, dnia b. b. m. znaleziono na polu hr. Larischa za dworem „Nierad” zwłoki mężczyzny zmarłego, nieznanego nazwiska; średniego wzrostu, około 50 lat liczącego. Kim zmarły był, nie wiadomo. Dnia 10. b. m. został na tutejszym cmentarzu pogrzebany.

— Ofiara kościelna na biednych mieszkańców Galicyi, urządzona dnia 7. b. m., wynosi 250 K.

Rozmaiteści.

Witte zmarł. Sergiusz Witte był niewątpliwie najwyrazistszą postacią polityczną w Rosyi za panowania Mikołaja II. Niepospolity talent organizatorski, ogromne zdolności finansowe, z którymi łączył się niemierny zasób wiedzy ekonomicznej, dawały mu możność do przekształcenia Rosyi w państwo nowożytne, uprzedmiotowione, z uregulowanym skarbem. Chcąc naprawić finanse, znajdujące się w stanie beznadziejnym, widział jedyny sposób ratunku w przesczepieniu wielkiego przemysłu na dziewiczy grunt Rosyi, gdyż jedynie przy wzmożonej konsumpcji i możliwości nakładania podatków bezpośrednich można nadać budżetowi konieczną słabość i elastyczność. Z żelazną konsekwencją dążył do celu zamierzonego przez całą protekcyjną i politykę taryfową. Jedyny zarzut możnaby mu postawić, że zaprowadził szkodliwy monopol wódczany jako jedną z głównych źródeł dochodu. Wielki mąż stanu zmarł w chwili, kiedy się waga losy Rosyi, kiedy straszliwa wojna pochłania wyniki olbrzymiej pracy genialnego organizatora i zawziętego zwolennika pokoju.

W sprawie szkód gospodarstwa rolnego w Galicyi. Centralny komitet wydziału Towa-

rzystw gospodarczych pod przewodnictwem księcia Witolda Czartoryskiego przeprowadził dochodzenia, w jakiej mierze 34 zachodnio-galicyjskich politycznych powiatów skazanych jest na pomoc państwową dla odbudowy w nich gospodarstwa rolnego. Memoriał Komitetu wraz z opinią galicyjskiego Wydziału krajowego przedłożony już został rządowi. Kwoty odszkodowania, jakie na razie w memoriale przyjmuje komitet za konieczne do najbliższej odbudowy gospodarstwa rolnego na czas wiosennych zasiewów, obliczone są szczegółowo. Ogólnie wymagana jest do tej odbudowy kwota 431,510.775 koron. Memoriał kończy się wnioskiem o ustanowienie komisji krajowej z siedzibą w Krakowie, którejby powierzono przeprowadzenie akcji. W sprawie powyższej akcji odbyła się konferencja u prezydenta ministrów hr. Stürgkha. Wzięli w niej udział prócz hr. Stürgkha ministrowie bar. Heinold, dr. Engel, Zenker i Morawski, namiestnik Korytowski, marszałek kraju Niezabitowski, prezes Koła polskiego dr. Bieliński, prezes komitetu centralnego ks. Witold Czartoryski i referent tegoż komitetu hr. Scipio, posłowie radca dworu dr. German i Długosz i profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Nowak. Zastępcy Galicyi przedstawili opłakany stan kraju, a namiestnik dr. Korytowski szczegółowe sprawozdanie z osobistych swoich spostrzeżeń na miejscu. Z oświadczeń rządu wynika, że jest skłonny przyczynić się do sanacji stosunków wedle możliwości.

Pierwszorzędne, wysoce modne materje kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Nakładem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra” wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzańskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszarykowych.

Zimny i ciepły bufet

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Radolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3. I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 19. marca 1915.

Nr. 23.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zacięte walki we wschodnich Karpatach.

Wiedeń, 15. marca. Urzędowo donoszą: Na zachodnim odcinku frontu karpackiego przeszedł wczorajszy dzień spokojnie. Na północ od przełęczy użockiej doszło do poważniejszych walk. Znaczne siły rosyjskie zaatakowały tutaj w południe i dotarły w pobliże naszych pozycji, gdzie się usadowiły. Kontratak podjęty po południu niespodzianie przez nasze wojska odrzucił wroga wzdłuż całego frontu po gwałtownej walce, przyczem pojmano 4 oficerów i 500 żołnierzy.

Również na naszych własnych pozycjach po obu stronach doliny Oportu walczone zwyciężenie. Wróg, który sprowadził dalsze posiłki przez Stryj, atakował od kilku dni kilkakrotnie ze znacznymi siłami w dolinie samej i na przyległych wzgórzach. Wszystkie usiłowania, zmierzające do usadowienia się na przełęczach, rozbiły się każdorazowo z najcięższymi stratami. Wczoraj przeprowadzony atak, który się znów rozbił w naszym ogniu, nie powtórzy się prawdopodobnie ze względu na wielkie straty, jakie wróg poniósł.

Na pozycjach na południe od Dniestru walczą dalej. Kontratak podjęty tutaj przez nasze wojska przyniósł nam nabytki w terenie. Rosyan wyparto na kilku odcinkach frontu.

W Królestwie Polskim i zachodniej Galicyi toczyły się jedynie walki artyleryjskie.

Nieudane rosyjskie ofensywy.

Wiedeń, 16. marca. Urzędowo donoszą: Ataki silnej nieprzyjacielskiej piechoty na nasze stanowiska na wschód od Sulejowa i pod Łopusznem na froncie w Królestwie Polskim zostały odparte. Również rozbiły się liczne ataki nocne, które przeprowadzali Rosyanie na przestrzeni pod Gorlicami. Przy odparciu tych ataków przyparła nieprzyjaciela nasza artyleria ogniem flankowym na małą odległość o poważne straty.

W Karpatach trwała wczoraj na większej części tego frontu tylko walka artyleryi. Także na stanowiskach na północ od przełęczy użockiej panował po wypadkach dnia 14. b. m. stosunkowo spokój. W walkach wspomnianego dnia poniósł przeciwnik wielkie straty.

Z przednich rosyjskich oddziałów zniszczone zostały 2 bataliony, 11 oficerów i 650 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. W okolicy na północny zachód od Wyszki zdobyły nasze oddziały jedno wzgórze, wzięły 380 żołnierzy do niewoli i utrzymały się na zdobytym stanowisku, pomimo ponownych kilku rosyjskich ataków.

Bitwa na południe od Dniestru trwa. Silne rosyjskie siły próbowały na zachód od Otyunii przełamać się w kierunku Kołomyi, zostały je-

dnak po kilkudniowych zaciętych walkach odrzucone z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Po nadejściu nowych posiłków rzucił się przeciwnik wczoraj znowu na to wzgórze w ciągu popołudnia trzy razy zwartymi masami na stojące tam nasze siły i poniósł znowu wielkie straty. Pułk piechoty generała kawalerii Dankla nr. 53 wytrzymał bohatersko powtarzane gwałtowne natarcia przeważających sił nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki zostały krwawo odparte.

Wiedeń, 17. marca. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim i Galicyi zachodniej odparto także wczoraj pojedyncze ataki nieprzyjaciół.

Na froncie karpackim nie zaszły żadne istotne wydarzenia. W okolicy Wyszki usiłowały nieprzyjacielskie oddziały, zapomocą kilkakrotnych ataków nocnych, odebrać pozycje zajęte przez nasze wojska. Ataki nie udały się zupełnie. Miejscami trwają walki na południe od Dniestru. Sytuacja nie zmieniła się. Atak nieprzyjacielskiej piechoty na południowy brzeg Prutu, na wschód od Czerniowca, rozbił się wkrótce w naszym ogniu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Rosyanie atakują pod Przasnyszem.

Berlin, 15. marca. Naczelna kwatera donosi: Liczba jeńców rosyjskich z walk na północ od lasu Augustowskiego podniosła się do 5400.

Na północ i północny-wschód od Przasnysza zaatakowali nas Rosyanie poważnymi siłami. Wszelkie ataki rozbiły się z ciężkimi stratami dla wroga.

Bezustanne walki o Przasnysz.

Berlin, 16. marca. Naczelna kwatera donosi: Po obu stronach Orzycy, na północny wschód od Przasnysza zaatakowali Rosyanie; zostali jednak odparci. Zwłaszcza zacięta była walka o Jednorczek; 2000 rosyjskich jeńców pozostało w naszych rękach.

Z terenu na południe od Wisły niema nic do doniesienia.

Walki na linii zachodniej i nieudana rosyjska próba przełamania się.

Berlin, 17. marca. Naczelna kwatera donosi: Słabe rosyjskie natarcia na Taurogi i Laugszargen zostały odrzucone. Pomiędzy Czutrą i Orzycami próbowali Rosyanie przełamać się, ale zostali odrzuceni.

Na południe od Wisły nic się nie zmieniło.

Naczelne dowództwo armii.

Powrót jen. Rennenkampfa.

Bazylea, 14. marca. Do »Baseler Nachrichten« donoszą z Petersburga wedle »Koeln. Ztg.«:

Według doniesienia »Birż. Wiadomości« generał Rennenkampf otrzymał ponownie komendę na terenie wojny w Królestwie.

Z rosyjskich sprawozdań.

Wiedeń, 15. marca. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, sprawozdania pism petersburskich stwierdzają przy sposobności wystawiania rękomych powodzeń rosyjskich na wszystkich frontach, że położenie wojenne w ogólności dla obu stron wojujących jest w równowadze. Organ wojskowy »Russkij Inwalid« mówi o partyi szachowej, która, jak dotąd, jest remis i obu partnerom jednako ciężkie przyniosła straty.

Urzędowe sprawozdania rosyjskie podają do wiadomości, że Osowiec ustawicznie ostrzeliwany jest przez ciężką artylerję. Sprawozdawcy wojenni spodziewają się, że ta akcja Niemców, mająca za cel bezpośrednie zagrożenie Warszawy od północy, wreszcie zawiedzie, przyznają jednak, że ostrzeliwanie twierdzy przyniosło znaczne straty, gdyż pociski z dział 42-centymetrowych powyrwały w urządzeniach fortyfikacyjnych dziury o średnicy sześciu metrów a głębokości dwu metrów.

Korespondenci podnoszą dalej, że między Toruniem a Mławą dokonywane bywają wielkie koncentracje wojsk niemieckich, wskazujące na jakiś nieznany jeszcze plan niemieckiego dowództwa armii. Rosyanie usiłują wyzyskać swoje sukcesy, jednakże mogą się tylko powoli posuwać naprzód. Trzeba stwierdzić, że szybka i »poniekąd szczęśliwa« ofensywa niemiecka napotkała silną przeciwofensywę rosyjską, która pierwszą powstrzymuje wprawdzie, przytem jednak sama nie może postąpić naprzód.

Wojskowi współpracownicy wskazują dalej, że uporczywe trzymanie się Niemców na linii Bobru jest dość niebezpieczne, zwłaszcza, że współdziałanie wojsk niemieckich i austro-węgierskich w Królestwie Polskim trwa w dalszym ciągu.

Urzędowe biuletyny rosyjskie mówią o planowanym przebiegu operacji w Galicyi i wspominają o nieustannych zaciętych atakach wojsk austro-węgierskich w Karpatach. Korespondenci stwierdzają nadzwyczajną gwałtowność, z którą się rozwijają owe przedsięwzięcia i przypuszczają, że forsowna zaczepność wojsk austro-węgierskich w Karpatach ma na celu ulżenie Niemcom w Królestwie Polskim.

»Russkoje Słowo« donosi, że w południowo-wschodniej równinie galicyjskiej mnożą się zacięte starcia, albowiem dowództwo wojsk austro-węgierskich chce równocześnie uderzyć armiami swemi w dwu kierunkach, na wschodzie i na zachodzie.

W półurzędowym obwieszczeniu zwraca się dowództwo wojsk rosyjskich przeciw »przesadnym pogłoskom«, które pozostają w związku z opróżnieniem przez Rosyan Bukowiny i części wschodniej Galicyi i wyjaśnia, że Rosyanie »ciągle jeszcze« znaczną część nieprzyjacielskiego kraju trzymają w swem ręku, co najmniej równoważnik Belgii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 15. marca. Naczelną kwatera donosi: Dwie nieprzyjacielskie kanonierki ostrzeliwały wczoraj bez skutku Westende. Atak na wzgórze na południe od Ypern, obsadzone przez Anglików, postąpił znacznie.

Francuskie ataki na częściach frontu na północ od Le Mesnil w Szampanii zostały odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

We Wogezech toczą się jeszcze walki na niektórych punktach.

Berlin, 16. marca. Naczelną kwatera donosi: Angielskie pozycje na wzgórzach pod St. Elois, na południe od Ypern, o które walczone od przedwczoraj, znajdują się w naszych rękach. Na południowym stoku wzgórza Loretto, na północny zachód od Arras, toczą się walki o wysunięty cypel wzgórza.

W Szampanii rozbiło się kilka francuskich ataków w naszym ogniu, przyczem Francuzi ponieśli wielkie straty. Na północ od Beau Sejour wydarły im nasze wojska kilka okopów.

W Argonach i na ich wschodnich stokach doszło do utarczek, trwających dotychczas. We Wogezech walczone na kilku miejscach.

Berlin, 17. marca. Naczelną kwatera donosi: Walki o cypel górski na południowym stoku wzgórza Loretto, na północny zachód od Arras, rozstrzygnięły się na naszą korzyść.

W Szampanii na zachód od Perthes i na północ od Le Mesnil atakowali Francuzi kilkakrotnie w ciągu dnia bezskutecznie. Wczorajem rozpoczęli Francuzi na północ od Le Mesnil ponowny atak wzmocnionymi siłami. Walka tam jeszcze w toku. W Argonach walki jeszcze nieukończone. Na pochyłości na południowy zachód od Vauquois we wschodnich Argonach zostali Francuzi, którzy się tam dzień przedtem usadowili, ze swego stanowiska wyparci. Na północny wschód od Pont a Mousson wszystkie francuskie ataki rozbiły się. W Wogezech trwają tylko walki działowe.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Wojna na morzach.

Londyn, 15. marca. Opublikowana teraz statystyka podaje, że od wybuchu wojny krążowniki nieprzyjacielskie zdobyły lub zatopiły 54 angielskich okrętów handlowych, 11 zniszczyły miny a 22 łodzie podwodne. Oprócz tego zginęło jeszcze 47 łodzi rybackich.

Jak admiralicya donosi od dnia 10. marca jeszcze 7 angielskich parowców zostało przez niemieckie łodzie podwodne zaatakowanych w Kanale La Manche, Kanale brytyjskim i irlandzkim. Dwa parowce zatoniły, los innych jeszcze niewiadomy.

»U XXIX.

Londyn. Według doniesienia admiralicyi niemiecka łódź podwodna »U XXIX« storpedowała okręty »Heandland«, »Indian City« i »Ademum«. W doniesieniu tem jest powiedzianem, że kapitan łodzi podwodn. »U. XXIX« oświadczył, że we wrześniu zatopił angielskie krążowniki »Hogue« i »Abukir«.

Berlin. »Lokalanzeiger« pisze: Według uwagi, dodanej do londyńskiego telegramu, kapitan łodzi podwodnej »U XXIX« nie jest nikim innym, jak kapitanem porucznikiem Wettingen, który jako dowódca łodzi podwodnej »U IX« nie udało się Anglikom we znaki. Było to dnia 22. września 1914, gdy łódź podwodna »U IX« pod jego odważnym kierownictwem posłała na dno morskie na morzu Północnym wymierzonymi strzałami torpedowymi angielskie krążowniki pancerne »Abukir«, »Hogue« i »Cressy« w przeciągu godziny. Po tym czasie, który przyniósł postrach przed niemieckimi łodziami podwodnymi do portów angielskich, nastąpiło dnia 13. października zniszczenie brytyjskiego krążownika »Havke«, które było również dziełem dzielnej załogi »U IX«.

Bitwa morska na Oceanie Spokojnym.

Berlin, 16. marca. Biuro Wolffa donosi: Urzędowo ogłasza admiralicya angielska, że krążowniki angielskie »Kent«, »Glasgow« i krążownik pomocniczy »Orama« spotkały się na oceanie Spokojnym z małym krążownikiem niemieckim »Dresden«. Po krótkiej walce wybuchł na statku pożar od eksplozyi w składzie amunicyi. Okręt zatonął. Załogę uratowały angielskie krążowniki.

Zast. szefa szt. admir.: v. B e m c k e.

Rzekome zwycięstwo wedle sprawozdania generała Frencha.

»Pester Lloyd« ogłasza następującą, otrzymaną z Berlina depeszę:

»Generał French telegrafuje do Amsterdamu: W nocy z czwartku na piątek i w piątek rano d. 12. b. m. podjęli Niemcy różne ataki na zdobyte przez nas poprzednio pozycje. Wszystkie zostały bez trudu odparte, a nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli 60 jeńców. Wieś Epinette zdobyliśmy w nocnym ataku z niewielką stratą. Od ostatniego doniesienia położenie między Armentieres i La Bassee znacznie się zmieniło, wskutek uwięźnionej powrotem inicjatywy naszych wojsk, które z rana 10. b. m. zaatakowały nieprzyjacielskie rowy w sąsiedztwie Neuve Chapelle i zdobyły je. — Współdziałanie artylerji i piechoty było tak dobre, że straty, w porównaniu z osiągniętą korzyścią nie były znaczne. Nasza piechota zaczęła zaraz wzmocniać stanowiska. Do wieczora cały system niemieckich rowów, około 4000 metrów był w naszych rękach, a piechota nasza wkroczyła jeszcze o 1200 metrów poza rowy. Na razie zabraliśmy 750 jeńców poza front. Przez czwartek nieprzyjacieli wielokrotnie usiłował odebrać zdobyty przez nas teren, ale bez powodzenia. Idziemy ciągle naprzód. Gwałtowna walka trwa jeszcze.« (Zdarza się nieraz, że początek bywa dobry, ale koniec żałosny. Red.)

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Bombardowanie Dardanelli.

Konstantynopol, 14. marca. Główna kwatera turecka donosi: Od trzech dni nie przedsięwziął nieprzyjacieli żadnej poważnej próby zaatakowania Dardanelli. Dnia 11. b. m. zbliżyło się 7 okrętów do wyławiania min pod osłoną jednego krążownika i kilku torpedowców do linii min. Nasze lekkie baterie uszkodziły krążownik. Dwa okręty do wyławiania min zostały uszkodzone, zaś trzeci natknął się na minę i zatonął. Krok przedsięwzięty przeciw linii min nie udał się więc. — Z innych frontów wojny niema nic istotnego do doniesienia.

Straty pod Dardanellami.

Frankfurt n. M. »Frankf. Ztg.« donosi z Aten: Dziennik tutejszy »Athenes« donosi z Mityleny, że uszkodzenia angielskich okrętów wojennych bywają bardzo surowo trzymane w tajemnicy. Kilka razy zwabili Turcy Anglików w pułapkę. Gdy w poniedziałek angielski okręt wojenny »Ouenn Elisabeth« wjechał na czele floty do Dardanellów, został przyjęty przez ogień czterech baterji tureckich. Sześć strzałów trafiło okręt w część zawierającą maszyny. Okręt musiał powrócić, odniosłszy znaczniejsze uszkodzenia. Udał się on do Lemnos, gdzie udały się także dwa dalsze okręty wojenne angielskie ze znacznymi uszkodzeniami.

Zmyślone sukcesy sprzymierzonych na terytorium tureckim.

Konstantynopol, 16. marca. Agencja telegraficzna »Milli« ogłasza: Anglicy w komunikatach z 8. i 9. b. m. donieśli, że Turcy koło Ahvaz ponieśli ogromne straty i spodziewają się w ten sposób zasłonić własną klęskę. Powtarzamy, że zdobyliśmy 4 armaty, 400 koni i wiele materjału. Padło 400 Anlików w zabitych, nie licząc tych rannych, których Anglicy z sobą zabrali.

Francuskie i angielskie komunikaty o Dardanellach są śmieszne; oświadczamy po wszelkiej formie, że uszkodzone są okręty: »Agamemnon«, »Lord Nelson«, »Cornvalis«, »Dublin«, »Bouwet«, »Soaffren« i »Saphir« i że »Queen

Elisabeth« ciężko została uszkodzona trzema granatami, a okręt szpitalny »Kanada« z wielką liczbą rannych odjechał do Malty. Dzisiaj niema ani jednego żołnierza nieprzyjacielskiego ani w cieśninie Dardaneelskiej, ani w okolicy. Gdyby sojusznicy byli naprawdę uszkodzili baterie, jak twierdzą w komunikatach, znalazłaby się już w Konstantynopolu.

Zakulisowa historia przesilenia gabinetowego w Grecyi.

Praga, 15. marca. »Prager Tagblatt« przynosi pod datą 13. marca następujący ocenzurowany telegram »Frankfurter Zeitung« z Bazylei:

Co do zajść, które się rozegrały przed ustąpieniem greckiego prezydenta ministrów Venizelosa, przynoszą »Basler Nachrichten« szczegóły następujące:

O greckim przesileniu ministeryalnem rozszerzane bywają liczne pogłoski, przynoszące wyjaśnienie zajścia. Armia francuska, którą skoncentrowano w północnej Afryce i przygotowano do wysłania, nie była wcale przeznaczona przeciw Turcyi, do wylądowania na półwyspie Gallipoli, lecz raczej miała za cel wtargnięcie na Węgry. Dwieście tysięcy wojsk francuskich i angielskich miało być wysadzonych w Salonikach celem wzmocnienia armii serbskiej i przedsięwzięcia ofensywy na Węgry. Przez to miało także podnieść Rumunię do przejścia na stronę Francji i do zamknięcia drogi na Siedmiogród żelaznego pierścienia dokoła Austro-Węgier. Przez toby złamano także opór wojsk austriackich w Karpatach, Rosya zaś miałaby zapewnioną swobodę akcyi w kierunku granicy sławskiej. Dla planu tego nie można było jednak pozyskać króla greckiego. Jakkolwiek nie miałby on nic przeciw wyprawie na Turcyę, to jednak sprzeciwił się udzieleniu pomocy przeciw Austrii i Niemcom przez dozwoleń sprzymierzonym swobodnego przejścia przez obszar grecki. Z tego punktu widzenia cała sprawa z forsowaniem Dardanelli przedstawia się tylko jako maskowanie faktycznych zamierzeń.

Bohaterski zgon nauczyciela.

Z końcem listopada a z początkiem grudnia głucha wieść, powtarzana jak echo grobowe, obiegła koła nauczycielskie: »Paliwiczko poległ«. Mimo, iż z pola walki donoszono tu i ówdzie o tem, nie chciał nikt bardzo w to wierzyć, gdyż takie wieści nie zawsze miały pewną podstawę. Każdy miał nadzieję, że znajdzie się kiedyś bądź ranny, bądź w zajęciu. »Niestety nadzieja złudną się okazała. 127 lista strat między wielu bohaterami wykazuje stratę Antoniego Paliwicza. Nie było to dla nikogo niespodzianką, ale mimowoli wiadomość ta wychyliła nie tylko w rodzinie, ale i w tych, którzy go znali i kochali.

Poległ i nie wróci...

Nie wróci do w żalu nieutulonej żony, nie wróci, by ukochać swe ulubione dziecię, które swego taty znać nie będzie, nie wróci do zrozpaczonych rodziców, nie wróci do swych kolegów, nie wróci do dziatwy szkolnej, którą przez 5 lat zaledwie uczył, nie wróci, nigdy, nie wróci...

Trafiony dnia 18. listopada kulą szrapnelową w czoło w okolicach N. Korczyna na Królestwie Polskim, z ostatniem pozdrowieniem w ustach, przesłanem przez kolegów z placu boju, rodzicom i kolegom, zasnął spokojnie wśród gradu kul, kładąc kres swoim trudom. Idąc w pole walki, żegnając się z żoną, nie mógł oderwać oczu swoich od swego ukochanego dziecięcia. Ciężko mu było odchodzić, gdyż idąc przeczuwał, że nie wróci. »Już ja cię nie zobaczę moja dziecińko« powtarzał bezwiednie. Długo go pocieszano; On przeczuwał i przeczuł. Gdy człowiek słaby przeczuwa swój blizki koniec, nie przeraża go to, ale on młody, zaledwie żył, w trudach i niewygodach odbywał studia, w trudach i niewygodach zginął! Cóżby można jego zwłoki zimne złożyć do rodzimnej ziemi, lżejby nam było. Ale niestety nie było to danem. Zginął bohater, zginął żołnierz, zginął nauczyciel-Polak, pozostawiając po sobie ból i żal.

Spoczywaj więc bohaterze; niechaj ta polska ziemia, w obronie której krew swą przelałeś, chcąc odeprzeć jej największego wroga, Moskala, będzie ci lekką. Niechaj ptaszki po

skie nuć ci pieśń chwały, a kwiatki rodzime upiększają grób Twój.

S. p. Palowicz Antoni urodził się w Ustroni. Rodzice jego niezamożni od ust sobie odejmowali, aby tylko dać mu wykształcenie. Uczęszczał początkowo do gimnazjum polskiego, a skończywszy klasę 3. w chwili otwarcia paralelek polskich przy seminarium nauczycielskim, wstąpił do tegoż zakładu, który jako jeden z pierwszych uczniów tegoż zakładu ukończył z dobrym postępem. W czasie swych studiów okazywał on szczególne zdolności w muzyce i gdyby mu stosunki materialne były pozwoliły, byłby mógł przyjść do wielkiej doskonałości w tej sztuce. Pracował jako nauczyciel przeważnie w Zarzeczcu, gdyż tylko chwilowo był w Iłownicy i Grabowicach. Jako nauczyciel zjednał sobie miłość i przywiązanie uczniów, kolegów i znajomych.

Śmierć jego wywarła szczery żal u wszystkich. Dlatego też wszyscy wyrażają ogólne współczucie młodej jego małżonce i rodzicom jego, których szczególniejsze nieszczęście spotkało wskutek wojny, gdyż utracili tego, o którego największą pieczę mieli, drugi ciężko ranny przebył dwie trudne operacje w głowie, trzeciemu urwała kula lewą dłoń. Niechże więc ogólne współczucie będzie dla nich pociechą w ich smutku i strapieniu.

List z nad Bobrówki.

W ostatnim liście omówiliśmy trochę, jak mamy obecnie gospodarzyć w polu, dziś zastanówmy się nad tem, jak mamy oszczędzać w domu.

W obecnych ciężkich czasach oszczędzajmy w domu, nie kupujmy niczego niepotrzebnego, ani ubrań, ani obuwia, ani naczyń, tylko to, co musi koniecznie być. Każdy z nas ma kogoś z rodziny w tej strasznej wojnie, nie wypada się więc obecnie stroić, tylko czysto i skromnie się ubierać. Pożal się Boże, co się dzieje w Cieszyźnie, kiedy przyjdą żony po zapomogę do urzędu podatkowego. Część idzie zaraz do domu, aby użyć pieniędzy na konieczne i potrzebne rzeczy, ale inne idą zaraz na warzonkę do Pięknego, inne do sklepów bławatnych, zakupując tam jedwabne fartuchy, różne drogie niepotrzebne stroje i szmatki. Kupcy cieszyńscy chwalać sobie, że wszystkie stare towary obecnie dobrze sprzedali. Kobiety oszczędzajcie, bo nie wiecie, jak długo pobierać będziecie zapomogę. Kupujcie tylko to, co najpotrzebniejsze, a uściskanego grosza użyjcie na spłacenie długu lub złożcie go w kasie oszczędności lub w kasie Raiffeisena. Może mąż, gdy powróci do domu, nie będzie zdolny do pracy, może jej z początku nie otrzyma, może płaca będzie niska lub drożyzna wielka. Wyraźnie to zaznaczamy, że nie mamy tu na myśli wszystkich kobiet, tylko te, które nierozumnie postępują.

Wielu ludzi mówi, że obecna wojna to kara Boża na «naród» zesłana. Wiele w tym prawdy, bo ludziami rady już nie było. Patrzmy, co się działo po wypłatach w soboty, niedziele i poniedziałki, a zwłaszcza tam, gdzie się odbywały muzyki. Bijatyki, wrzaski, opilstwa były na porządku dziennym, a przedsiębiorca lub gospodarz nie mógł sobie dać rady. Ile to procesów, przy których traci się ciężko zapracowany grosz, idący w głęboką kieszeń pasibrzuchów, zamiast go złożyć do kasy lub dać na domowe potrzeby oszczędnej żonie.

Trochę się już ludzie poprawili, bo ich zgroza wojny przeraża. Brak też muzyk i sposobności do upijania się wódką wpłynął umoralniająco na ludność. Następnym tego jest ciekawy fakt, że w tym roku o pożarach na Śląsku mało słychać. Dawniej pięciu likwidatorów jeździło po Śląsku, szacując szkody, a obecnie jeden nie ma wiele do czynienia. Ile to daru Bożego, mienia ludzkiego spaliło się, a pozostały tylko zgłiszczki? Ile to ręka zbrodnicza wywołała trwogi, płaczu i nędzy? Właściciel chaty żył w ustawicznym strachu, w nocy obchodził swoje domostwo, a gdy zobaczył lunę na niebie, przerażony zęgnął swoje dachy a żony kropiły je św. wodą. Może też ta straszna pożoga wojenna wpłynęła na tych, którzy ze zemsty podpalali innych, lub w pożarze szukali korzyści własnej.

Miejmy nadzieję, że znów nastaną czasy pokoju. Lud uznał już po części swoje winy, kory się przed Bogiem i odstępuje powoli od złego. Będzie nam lepiej po wojnie pod warunkiem,

że będziemy skromni i oszczędni, że nawzajem się poważać i szanować będziemy, że w każdym człowieku uznamy swego bliźniego, którego miłować należy jak siebie samych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszyźnie, Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądając można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać należy na odpowiedź markę 10 hal.

Książki do nabożeństwa dla żołnierzy w polu. Żołnierzom w polu daje się odczuwać bardzo często brak książek do nabożeństwa. Urząd pieczy wojennej zwraca się tą drogą do Szan. P. T. Publiczności o składanie na ten cel starszych książek modlitewnych, o ile możliwości jak najmniejszego formatu w składnicy urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Podarki wielkanocne dla żołnierzy w polu. Już 7 miesięcy z górą stoją nasi dzielni żołnierze ślascy tak na północy jak i na południu w bohaterskich zapasach z nieprzyjacielem, znosząc wytrwale wszystkie przeciwności nękającego ich klimatu. Nadzwyczajną radość sprawiają im niewątpliwie dary, które wysyła urząd pieczy wojennej w pole jako dowód pamięci ze strony pozostających w kraju, a które chociaż częściową są nagrodą za ofiary i trudy, poniesione przez nich dla wspólnej sprawy. Zbliżająca się Wielkanoc daje ludności Śląska znowu sposobność obdarowania naszych bohaterów w polu podarunkami. Urząd pieczy wojennej w Cieszyźnie zajął się, podobnie jak na święta Bożego Narodzenia, gorliwie zbieraniem podarków wielkanocnych dla pułków śląskich, które dzięki pośrednictwu miarodajnych władz wojskowych prześle w odpowiednim czasie wprost na front bojowy. Zwracamy się tą drogą do ludności całego Śląska z łaskawą prośbą o składanie darów na ten cel w składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszyźnie, ul. Ciężarowa, najpóźniej do 26. marca b. r. Wynik darów ogłoszony zostanie w pismach.

Rada ogólna i walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę, dnia 27. b. m. w sali Domu Narodowego, a mianowicie: Rada ogólna o godz. 9., walne zgromadzenie o godz. 10. przed południem, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1914. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1914 i sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Uchwalenie preliminarza na rok 1915. 5. Wnioski i życzenia. 6. Referaty, dotyczące obecnego położenia rolników. Przypomina się, że na Radę ogólną według § 28. statutu każde Kółko wysyła po jednym delegacie. Zaś w walnym zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego biorą udział całe Wydziały Kółek z prawem głosu. Poza tem mają prawo przyjść na walne zgromadzenie i mile będą widziani także inni członkowie i życzliwi nam goście; lecz tym wolno jest brać udział w dyskusjach, ale bez prawa głosowania. — Prezydium Towarzystwa rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego. Prezes: P. St on a w s k i.

Do Szanownych Wydziałów Kółek rolniczych. Wobec wielkiego zapotrzebowania zboża do siewu w bieżącej wiosnie i ograniczonych zapasów jest wskazana największa oszczędność przy zasiewach wiosennych, co da się jedynie osiągnąć przez zastosowanie siewników rzędowych. Dlatego też Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu się z Wydziałem krajowym i Komitetem subwencyjnym oświadczyło gotowość przyjść rolnikom z wydatną pomocą przy nabywaniu siewników, przeznaczając z nadzwyczajnego funduszu budowlanego, utworzonego ustawą państwową z dnia 30. grudnia 1909, dz. u. p. l. 220, tytułem subwencji w kwocie 100 K na każdy zakupiony siewnik w drodze Towarzystw rolniczych. Ze względu na bliską porę wysiewu, Towarzystwo rolnicze w porozumieniu się z Komitetem subwencyjnym zamówiło już większą ilość siewników 17-rzędowych, które następnie będzie mogło dostarczyć zamawiającym, o ile z a p a s i s r o d k i s t a r c z a. Zwracamy uwagę Szan. Wydziałom Kółek na tę okoliczność z tem wezwaniem, by zamówienia na siewnik bądź dla Kółka, bądź dla po-

jedynczych członków, poświadczone przez Wydział Kółka, który za zapłatę bierze całą odpowiedzialność, — wniosły do Zarządu głównego Towarzystwa rolniczego jak najrychlej, najpóźniej jednak do 21. marca b. r. Późniejszych zamówień nie przyjmujemy. Towarzystwu rolniczymu przysługuje wybór zgłoszeń.

Teatr amatorski. Kółko miłośników sceny w Cieszyźnie odegra na dochód biednej, wojną dotkniętej ludności w Galicyi dnia 25. marca w sali Domu Narodowego w Cieszyźnie trzyaktową sztukę Aleksandra hr. Fredry p. t.: «Damy i huzary». Początek przedstawienia o godz. 7½ wieczorem. Ze względu na szlachetny cel uprasza się o jak najliczniejszy udział. Bliższe szczegóły podają afisze. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

Zarząd główny «Macierzy Szkolnej» w Cieszyźnie wskutek bardzo licznych zapytań wyjaśnienia niniejszem, że w wysyłaniu korespondencji przez Rumunię do państw wojujących pośredniczy zapomocą długoletniego i wypróbowanego przyjaciela «Macierzy», nie może jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności za pocztę, w których funkcjonowaniu w czasie wojennym oczywiście często zachodzić muszą i zachodzą trudności i zmiany. Obecnie komunikacja z Galicyą wschodnią jest chwilowo przerwana, jak o tem świadczy zwracanie listów, wysyłanych zarówno przez Rumunię, jak i przez Danię. Z powodów wprost ogromnej ilości zamówień na pocztówki rumuńskie, przekraczającej wszelkie przewidywania, tylko część zamówień można było dotąd wykonać i to z opóźnieniem z powodu wymienionych wyżej trudności komunikacyjnych, za które obecnie także i pocztę i koleje, nawet zagraniczne, również żadnej nie przyjmują odpowiedzialności. Ze względu na niepewność położenia w państwach neutralnych i coraz nowe obostrzenia poczt rosyjskich, nie podobna się narażać na kosztą sprowadzania takiej ilości pocztówek rumuńskich, aby je mieć zawsze w dostatecznej ilości na składzie. Zarząd musi zatem upraszać wszystkich zgłaszających się o cierpliwość, której obecne stosunki koniecznie wymagają. Nadmieniamy przytem, że osoby, którym zwrócono listy, ale bez kopert z ofrankowaniem rumuńskim, nie ponoszą żadnej innej opłaty dodatkowej, prócz zwrotu 20 h za dostarczone im pocztówki rumuńskie, jak o tem w poprzednim komunikacie była mowa. O miejscu pobytu nadawcy na pocztówkach rumuńskich nie powinno się pisać. Do jeńców i zakładników można pisać za zwykłą opłatą, ale o ile znane jest miejsce ich pobytu. Pisać można tylko do tych części krajów poza terenem wojennym, w których przypuszczalnie rządzą władze cywilne i pocztę państw wojujących, gdyż wszelkie próby korespondencji do terenów blizkich placu boju są z góry wykluczone.

Powiatowa kasa chorych w Cieszyźnie. Zarząd powiatowej kasy chorych w Cieszyźnie uchwalił na ostatnim posiedzeniu zarządzenie dalszego szczepienia ospy dla członków kasy chorych, które odbywać się będzie w następujące dni: W Cieszyźnie: dnia 19., 20., 22., 23. i 26. marca, od godz. 6. do 7. wieczór, jako też dnia 21. marca (niedziela) i we czwartek, dnia 25. marca (święto) od godz. 11. do 12. przed południem w lokalu kasy chorych. — W T r z y n c u: dnia 19. i 22. marca od godz. 3. do 5. po południu w sali ćwiczeń gimnastycznych (Turnhalle) w szmelcowni. — W J a b ł o n k o w i e: dnia 19. marca, od godz. 3. do 4. po południu w lokalu ordynacyjnym pana dra Czarnoty. Uprasza się pp. przedsiębiorców, ażeby zechcieli zawiadomić swoich robotników o odbywających się szczepieniach, ażeby robotnicy w ich własnym, jako też w interesie ogółu korporacyjnie w szczepieniu wzięli udział. — Z a r z ą d.

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzaminy kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim rozpoczną się w seminarium nauczycielskim w Bobrku w terminie wiosennym 1915 w poniedziałek, dnia 19. kwietnia b. r. o godz. 8. rano częścią pisemną. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnoszą należy do Komisji w drodze urzędowej tak, aby najpóźniej do 15. kwietnia nadeszły do Komisji, najlepiej jednak ze względu na obecne przeciążenie urzędów wnoszą podania natychmiast. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i wszystkie dekrety. Kan-

dydaci nieznani osobicie żadnemu z członków Komisji, przedstawia dowód tożsamości osoby. Potrzebnych ponadto objaśnień udziela Dyrekcja Komisji egzaminacyjnej w Bobrku.

Odnaczenia. Z powodu znakomitego pełnienia służby przed nieprzyjacielem przyznał cesarz następujące odznaczenia: Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności Janowi Luxowi z 31. p. p. obrony krajowej; złoty medal waleczności feldweblowi Wilhelmowi Schwarzwowi z 31. p. p. landsturmu. Nadto otrzymali: srebrny medal waleczności pierwszej klasy: feldwebel Rudolf Borowiec, Rudolf Schiebel, wachmistrz żandarmerii Hugon Klug, wicewachm. Józef Schwerdtner, plutonowy Leopold Wojacek, kapral Alojzy Starke, szereg. Rudolf Somerlik, wszyscy z 31. p. p. landsturmu; srebrny medal waleczności drugiej klasy: fajerwerker Michał Tomkiewicz, wicewachmistrz Rudolf Arlt, plutonowi Józef Kożusznik, Ernest Kramer, Ferdynand Stoj, kapral Józef Bahner, gefr. Rudolf Schubert, kaprale Fr. Gusch, Karol Riedl, Juliusz Beier, Wincenty Hyrlik, gefr. Antoni Owsiński, szereg. Alojzy Hładny, Antoni Habdas i Andrzej Falgenhauer, wszyscy z 31. p. p. landsturmu; chorąży Gustaw Penka, feldw. Edward Prochaska, kapr. Paweł Szkandera, gefr. Franciszek Pęcikiewicz, szeregowcy Floryan Karkoszka, Franciszek Pruszek, Henryk Huschik i Franciszek Schindler, wszyscy z 31. p. p. landsturmu. Pochwałę otrzymali: feldwebel Henryk Jethon, plutonowy Ryszard Lang, kapral Wilhelm Christianus, Jan Mucha, Franciszek Balcerek, Franciszek Buła, Franciszek Jaschke, szereg. Franciszek Kozielek, Paweł Niedoba, Ryszard Krzmarz, Józef Hirnich, Józef Stefan i trębacz komp. Józef Magiera, wszyscy z 31. p. p. landsturmu.

W myśl odezwy Komitetu zagłębia dla niesienia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem złożyli na listę Wpisi Dyrektorem Piątkowskiej: Piotrowie Feliksowie 25 K; Morawska 2 K; N. N. 1 K; Helena Piątkowska 50 K; R. Santarius 1 K; A. Graseła 2 K; ks. E. Brzaska 20 K; Szura 2 K; Dąbrowski 5 K; Haydukiewicz 2 K; Gryglewski 5 K; Mendrala 6 K; Helena Wagowa 30 K; Wanda Nowakowa 3 K; Jadwina Kwiatkowska 1 K; Marya Kwiatkowska 2 K; Stanisława Pollakowa 25 K; Mikowa 10 K; Bysiekowa 40 K; Maryla Szczudłówna 2 K; Ant. Zajackówna 2 K; Marya Twardzikówna 2 K; Pszczółka 3 K; Fr. Motyka 4 K; Józef Marek 10 K; A. Chamrad 10 K; Anna Kotulowa 30 K; Zuzanna Markówna 1 K; Józef Firla 2 K; ks. J. Folwarschny 5 K; R. Kempna 3 K; B. Kubicowa 1 K; Ludwika Szczudłowa 3 K; M. Dawidowa 2 K; razem 315 K. — Ks. Eugeniusz Brzaska, skarbnik.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: p. Jan Ozaist, kierownik szkoły w Zabrzeżu 10 K; kilka osób z Górnego Śląska za pośrednictwem OO. Jezuitów w Dziedzicach 50 K; ks. komisarz Piotr Moron, proboszcz w Istebnej 50 K; ks. Karol Janoszek, wikary w Istebnej 20 K; z pod lipowskiego gronia 25 K; Kółko rolnicze w Międzyrzeczu 10 K; p. Stan. Rządęk w Nydku 4 K; Urząd parafialny w Wielkich Górkach 5 K; ks. Teofil Budny, proboszcz w Lipowcu 50 K; Spółkowa Kasa oszczędności i zaliczek w Lipowcu 20 K; gmina Lipowiec 20 K.

W »Banku cieszyńskim kredytowym« w Cieszynie złożono w dalszym ciągu: p. Jakób Zajac z Bobrku 6 K, p. Józef Junga w G. Żukowie 6 K; ks. Józef Karowski, proboszcz i akuaryusz w Rudzicy dodatkowo 17 K; p. Helena Mrozkowa w Rudzicy 2 K; ks. Alojzy Galuszka, proboszcz w Małych Końcicach 10 K; p. Henryk Tesarczyk w Cieszynie 2 K.

Z Jabłonkowa. »Grupa P. Z. N. K.« w Jabłonkowie urządziła 25. b. m. w uroczystość Zwiastowania N. M. P. swe doroczne walne zebranie w lokalu Czytelni katolickiej z następującym porządkiem: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie przewodniczącej. 3. Sprawozdanie sekretarki. 4. Sprawozdanie skarbniczki. 5. Wnioski i życzenia. O liczny udział członków, jako też o przybycie delegatów z okolicznych grup uprasza Wydział.

Z Niem. Lutyni. (Z e s z k o ł y w y d z i a ł o w e j.) Z końcem lutego b. r. ukończyła tutejsza szkoła wydziałowa pierwsze półrocze swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele, gdzie dziatwa śpiewała na 2 głosy, nastąpiło rozdanie świadectw, połączone z odpowiednim przemówieniem p. dyrektora. Postęp w nauce był na ogół wcale dobry. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, iż dzieci — chociaż pochodzą z niejednorodnych szkół — z wielką ochotą i pilnością starają się zadosyć uczynić wyższemu wymogom szkoły wydziałowej. Dyrektorem szkoły jest były nauczyciel szkoły wydziałowej w Białej, p. Alfred Horodyski, który objął przedmioty 2. grupy. Oprócz tego wchodzi w skład grona nauczycielskiego: ks. wik. Machalica (religia i śpiew), p. E. Niebrój, były profesor w Przeworsku (1. grupa), p. Górniak (geometria i rysunki geometryczne), p. Klimondówna (rysunki wolne i roboty ręczne). Całe grono nauczycielskie udziela nauki bezpłatnie ze względu na obecne trudne położenie »Macierzy«, która tę szkołę utrzymuje. Dzieci dało się wpisać 37, w ciągu roku wstąpiło 2 uczniów — tak iż obecnie uczęszcza 39 dzieci — w tem 6 dziewcząt. Z Niem. Lutyni jest razem 21 dzieci (w tem 9 ze szkoły na Zbytkach), z Polskiej Lutyni 3, z Wierzniovic 7, ze Skrzeczonia 2, z Dzieńmorowic 5, z Bogumindworca 1. Z tego zestawienia widzimy, jak nie-

szczeremi i kłamliwemi były twierdzenia naszych przeciwników, iż do tej wydziałówki będzie uczęszczać z Niem. Lutyni »czworo dzieci«. — Szkoła ma wygodne pomieszczenie w domu p. Emanuela Babisza, gdzie znajduje się sala szkolna, szatnia, kancelarya i osobne podwórze szkolne. — Przy tej sposobności podnieść należy nieugięte i rozsądne postępowanie rodziców Niem. Lutyni i okolicy, którzy nie zważając na kłamliwe i odstrasające pogłoski, a nawet na szykany — dzieci swoje do wydziałówki zapisali, chcąc im przez to umożliwić łatwiejsze wyszukanie sobie chleba.

Niemiecka Lutynia dla ginących z głodu i zimna. Dzięki szczeremu zajęciu się sprawą delegatów, wybranych na posiedzeniu komitetu zagłębia w Dąbrowej, p. dyrektora Alfreda Horodyskiego i nauczyciela Górniaka, zawieszono tu pod przewodnictwem ks. radcy Henryka Dziekana komitet, którego zadaniem jak najszybciej pośpieszenie z pomocą rodakom mrącym z głodu i zimna na terenie ogarniętym walką w Królestwie Polskiem i Galicyi. Po rzeczowym referacie p. dyrektora Horodyskiego i wyczerpującej dyskusji, jaka się następnie wywiązała — zaraz na pierwszym zebraniu — chcąc, by nikogo z tutejszych mieszkańców nie brakło, kto by w tak ciężkiej niedoli pozostającym braciom choć najskromniejszym datkiem nie pośpieszył z pomocą — podzielono miejscowość tutejszą na sześć okręgów i wybrano dla każdego po dwu kwestorów, których zadaniem obejść z listami składek wszystkie domy bez wyjątku. Ciężkiej tej pracy stawianiu, ze względu na cel wzniosły, podjęli się na ochotników — nie cofający się nigdy przed najcięższą usługą w sprawie dobra ogółu panowie: Adamczyk, Babisz, Barteczek, Górniak, Hanusek, Lajczyk, Pszczółka, Reli, Szkucik i Twardzik. Dzięki trudom poniesionym dotąd przez tych zacnych ludzi — delegat komitetu, zawieszanego w Dąbrowej a zarazem skarbnik miejscowego, p. dyrekt. Horodyski, po dokonaniu 14. b. m. obliczeniu zebranych na razie na listę składek ofiar — odesłał na ręce komitetu w Dąbrowej, który zbiera składki z całego zagłębia, jak na doraźnie w N. Lutyni zebraną, poważną kwotę 230 K. — Po obejściu wszystkich domów przez P. T. kwestorów nastąpi zamknięcie list składkowych oraz obliczenie rozsprzedanych bloczków i wtedy też komitet miejscowy ogłosi w dziennikach imienny spis tych wszystkich, którzy bodaj najdrobniejszy datek wpisać na listy składkowe.

Z Trzyńca. We czwartek, dnia 11. b. m., otworzyła tu grupa miejscowa »Czerwonego Krzyża« szpital wojskowy, w którym umieszczono rannych żołnierzy.

Z Wędryni. (P o g r z e b.) W sobotę, dnia 13. b. m., odprowadziliśmy na odpoczynek na cmentarz węgryński zacną niewiastę s. p. Annę Raszkową. Umarła po dłuższej, bolesnej chorobie. Świadectwem, jaką cieszyła się czcią i miłością, był nader liczny udział krewnych, znajomych, przyjaciół, sąsiadów w pogrzebie. Po odśpiewaniu zadusznych godziniek kapłańskich i odprawionych Mszach świętych za spokój duszy zmarłej spuszczone jej zwłoki do tej śląskiej ziemi, którą zgasiła tak bardzo kochała. W przemowie nad grobem przedstawił miejscowy ks. proboszcz Hermann w jednych, serdecznych słowach zalety nieboszczki, mianowicie pracowitość, oszczędność, punktualność, z którą przez 12 lat po śmierci męża prowadziła jako wdowa wśród trudnych warunków wielkie gospodarstwo, i jej głęboką, prawdziwą religijność. Hojną ofiarą przyczyniła się do składki na przebudowę kościoła parafialnego, własnym kosztem ufundowała boczną kaplicę i przy każdej nadarzającej się sposobności była dobrodziejką naszego domu Bożego. Niech jej Pan Bóg wszystkie uczynki miłosierdzia i wszystkie prace sownie wynagrodzi! R. i. p.!

O ręce złóż!

O ręce złóż, o ręce złóż
z zachwyty drogie dziecię,
gdy wejdiesz w bujne łąny zbóż,
bo widzisz cuda w świecie...

Wszak ziarno tu po ziarnie
siano, by zeschnię liść,
nie zwiędły one marnie,
lecz dały ziarenek kiść...

O ręce złóż, złóż w korny rzut
z zachwyty drogie dziecię,
gdy staniesz u cmentarnych wrót,
bo widzisz cuda w świecie...

Ci, którzy leżą tu,
by w ziemię siew rzucony,
zbudzą się z śmierci snu,
by składać życia plony...

Rozmaitości.

Śmierć byłego arcyksięcia. »Freundenblatt« pisze: Ferdynand Burg, były arcyksiążę Ferdynand Karol, umarł w Monachium po krótkiej chorobie. Zmarły był najmłodszym bratem s. następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Stał się poniekąd rozgłośnym w roku 1911, kiedy poślubił córkę profesora techniki wiedeńskiej, p. Czuber. Z tego powodu musiał zrezygnować z tytułu arcyksięcia, z godności dworskich i wojskowych.

Zamknięcie 165 piekarń wiedeńskich z powodu braku mąki. Gazety wiedeńskie zaznaczają, w ciągu ostatnich pięciu dni z 700 większych piekarń wiedeńskich 165 zamknęło swoją regularną produkcję, tłumacząc się zupełnym brakiem mąki.

Ruch robotniczy w Anglii. Prawie wszędzie przedsiębiorstwa w Anglii pracują obecnie dla rządu i zarabiają olbrzymie sumy. Widząc robotnicy, domagają się wyższej płacy, tem więcej, że ceny żywności podskoczyły o 60%. Rozpoczęły się już w niektórych miastach strejki. W warsztatach okrętowych w Clyde strejkują już 100 000 robotników. Pomimo przyrzeczeń rządu co do poprawy bytu, robotnicy nie chcą wracać do pracy. Stan ten jest dla rządu niegodny, bo wskazuje mu dążenia pokojowe, z którymi rząd się nie zgadza. Wedle dalszych doniesień londyńskich, angielska partya robotnicza zapowiedziała na niedzielę 4000 zgromadzeń w różnych częściach Anglii, które mają się odbyć w celu za pokójem.

Podrożenie ziemniaków w Niemczech. Po zniesieniu w Prusach ceny maksym. na ziemniaki, która producentom wydawała się za niską i zniechęcała do sprzedaży, kupcom ziemniaków wprawdzie stało się łatwiejsze, ale cenę znacznie się podniosła. W Berlinie płacono ziemniaki w drobniarowej sprzedaży ceny od 14, 16, 20, a nawet 24 marek za 100 kg. Władze miejskie w Berlinie usiłują specjalnymi środkami podnieść cenę powstrzymać. W Charlottenburgu magistrat odstąpił drobnym kupcom ziemniaki z własnego zapasu z warunkiem odsprzedaży po cenie nie wyższej nad 14 marek za 100 kg. Berlin stara się o ułatwienie dostawy do miasta większej ilości ziemniaków, prawdopodobnie niewiele to jednak pomoże wobec tego, że rolnicy z powodu braku innych karmy muszą żywić ziemniakami konie, bydło i trzodę chlewną. W rękach handlarzy hurtowych są jeszcze wielkie zapasy, ale tam raczej objawia się skłonność do spekulacyjnego wycieczki, niż do sprzedaży z umiarkowanym zyskiem. Ministerstwo handlu zapowiada, że w ciągu 14 dni Berlin będzie w ziemniaki obficie zaopatrzony. Sceptycy jednak twierdzą, że wobec zużycia w Prusach wielkich ilości ziemniaków na karmę dla zwierząt, wkrótce zabraknie ich dla ludzi, jeżeli rząd nie obejmie na własność wszystkich zapasów i nie ureguluje sposobu żywienia. tak jak to już zrobiono ze zbożem. Wójcicki wydział dla ochrony konsumentów przed fałszywymi już w tej sprawie kanclerzowi państwa obywatelskiemu memoryał.

Olbrzymia gęś i taka sama świnka. Na tygodniowym targu w Pilźnie w Czechach sprzedano niedawno gęś za 25 K 87 h. Gęś ważyła 10.78 kg i sprzedana została na wagę po 2 K 40 h za 1 kg. Olbrzymia ta gęś budziła podziw u publiczności. Na targu wiedeńskim sprzedano w tych dniach wielką świnię za 1008 K. Płacono za 1 kg żywej wagi 2 K 98 h.

Pociąg pancerny. Korespondent »Berliner Tageblatt« nadsyła z głównej kwatery prasowej austro-węgierskiej opis działań pociągu pancernego, który operował ostatnimi czasy na liniach podkarpackich w Galicyi wschodniej. Działalność pociągu pancernego — pisze — natrafiała na trudności, gdyż Rosjanie dokładali wszelkich starań, by zniszczyć nieliczne tory kolejowe.

we. Na przestrzeni Tartarów-Mikuliczyn-Dora, na której z początku operował pociąg pancerny, wysadzili w powietrze kilka mostów, w 12 miejscach zerwali szyny kolejowe, w 15 ustawili na torze barykady. Niebezpieczeństwo było tem większe, że obfite opady śnieżne uczyniły nieodróżnialnymi miejsca, w których były poprzerywane szyny. W pociągu pancernym znajdowały się materiały do naprawy toru, i pomimo ostrzeliwania przez Rosyan pionierzy kolejowi pracowali z całym spokojem. Zamiast szyn ułożyli belki żelazne, po których pociąg przechodził pomyślnie. Pociąg pancerny zmierzał do miejsca, w którym ufortyfikowani byli Rosyane. Gdy poczęło świtać, dotarł do stacyi, przed którą wzniesione były barykady bronione przez żołnierzy rosyjskich, okopanych tam w rowach strzeleckich. Jeden z feldwebłów z oddziałem żołnierzy wyruszył ku torowi, by usunąć barykadę, a posterunek rosyjski począł go ostrzeliwać z karabinów maszynowych. Pociąg musiał się cofnąć. Rosyane tak się go obawiali, że wyznaczili 6000 rubli za zdobycie tego pociągu. Na wzgórzach przed Tartarowem przyszło do zwycięskiej walki. Pociąg jechał między dwiema liniami wojsk rosyjskich i mimo to jednak wzięto do niewoli kilku żołnierzy, którzy usiłowali podpalić most kolejowy.

Używajcie mąki kukurydzianej zamiast pszenicznej.

Jednym z najważniejszych zagadnień, które nas obecnie ogólnie zajmują, jest sprawa wyżywienia i troska, czy nasze zapasy, zwłaszcza zapasy zboża, wystarczą aż do zimy, względnie aż do ukończenia wojny.

Niema najmniejszej wątpliwości, że wskutek wojny jest znacznie większe zapotrzebowanie środków spożywczych, a szczególnie zboża, względnie mąki i chleba, ponieważ tym milionom żołnierzy, stojącym w polu, daje się znacznie lepsze i posilniejsze pożywienie, niż je mają w domu w czasie pokojowym.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że wśród tych wszystkich okoliczności daje się powoli odczuwać pewien niedostatek co do najpotrzebniejszych gatunków zboża; wydane dotychczas rozporządzenia miały to właśnie na celu, aby przez możliwie najszersze wykorzystanie mąki pszenicznej i żytniej utrzymać jak najdłużej istniejące zapasy, jednak musi się używać innych środków, któreby zastąpiły pszenicę i żyto, jeżeli zapasy owe mają nam wystarczyć.

Środek taki znajdziemy w wielkiej mierze przez używanie kukurydzy jako środka spożywczego.

Stara kukurydza znajduje się jeszcze w dostatecznych ilościach przedewszystkiem na Węgrzech, a cały nowy zbiór, który jest bardzo znaczny, nie został jeszcze podany do konsumpcyi.

Kukurydza jako środek spożywczy jest w krajach południowych w ogólnem używaniu i uchodzi nie tylko za bardzo smaczną, lecz jest także, jak to dowiedziono, bardzo pożywna. Porównując części składowe pszenicznej mąki 00 z mąką kukurydzianą, zobaczymy, że w składzie ich niema istotnej różnicy, z wyjątkiem większej zawartości tłuszczu w mące kukurydzianej, co tylko przemawia na jej korzyść.

Jeszcze bardziej podobny skład do mąki pszenicznej wykazuje mąka kukurydziana, wyrabiana z białej kukurydzy, tak iż nawet co do barwy jest jej prawie że równa.

Pomimo wielkiej wartości spożywczej, jaką posiada mąka kukurydziana, używanie jej w wielu krajach koronnych naszej monarchii jest mało znane albo też wcale nie, już to dlatego, że takiej mąki tam nie wyrabiają, już też dlatego, ponieważ ludność nie zna sposobu gotowania i pieczenia na mące z kukurydzy.

U Włochów znana jest potrawa z mąki kukurydzianej pod nazwą »polenta«, u Rusinów zaś, Rumunów i wogóle na wschodzie pod nazwą »mamalyga«. »Polenta« jest także u nas na Śląsku znana, mianowicie w tych okolicach, gdzie się osiedlili rodziny włoskie, jak na przykład w rewirze węglowym. Tam, gdzie przyprawianie tych potraw jest nieznane, poleca się używanie mieszaniny w połowie z mąki kukurydzianej a w połowie z pszenicznej; z mąki takiej można wypiekać zarówno chleb, jak i inne ciasta i wogóle można jej używać do gotowania wszelkich mącznych potraw, jak klusek (»gafu-

szek), knedli, legumin i t. p. Potrawy i pieczywo z tej mąki dają się tylko w małym stopniu odróżnić i poznać pod względem szczególnego smaku i zapachu, który bynajmniej nie jest nieprzyjemny, a powstaje z powodu większej zawartości tłuszczu w mące kukurydzianej.

Potrzeba więc tylko małej zmiany i przyzwyczajenia dla naszego smaku, aby przez używanie mąki i grysiku z kukurydzy przedłużyć nasze zapasy w zbożu na chleb i być dostatecznie zaopatrzonymi w własne produkty w kraju. Przytem cena wytworów kukurydzianych jest znacznie niższa i używanie jej stanowi dla gospodarstwa domowego znaczne zaoszczędzenie.

Każdy więc poszczególny spożywca może z zachowaniem własnych interesów przez celowe używanie nie tylko dobrych i pożywnych, lecz także tańszych, a przedewszystkiem obfitych jeszcze w zapasy wytworów kukurydzianych przyczynić się do zmniejszenia troski ogółu o chleb codzienny, a może nawet do jej zupełnego usunięcia, a przez to zostanie zniweczona słaba jeszcze nadzieja wrogów naszych, by nas wygłodzić przez odcięcie nam dowozu z zagranicy.

Poniżej podajemy przepisy, podane ze strony urzędowej co do używania grysiku i mąki z kukurydzy.

W kuchni śl. szpitala krajowego w Opawie używa się grysiku i mąki kukurydzianej już od dnia 26. listopada 1914. r. Do dziś wydano przy użyciu tych gatunków mąki około 8000 porcji potraw dla chorych i służby. Mąkę kukurydzianą iniesz się tam tylko z pszeniczną, grysiku natomiast kukurydzianego używa się bez domieszki. Zwraca się więc szczególną uwagę na używanie tego grysiku. Przy wyborze potraw brało się wgląd na przyzwyczajenia i upodobania konsumentów.

Mąki kukurydzianej używano do następujących potraw: na kluski (knedle, gałuszki); jedną trzecią mąki kukur. a dwie trzecie pszenicznej; przyrządzenie w zwykły przyjęty sposób.

Kołacze wszelkiego rodzaju, zwłaszcza rozpowszechnione na Śląsku kołacze z »posypką«, z mieszaniny w połowie z mąki kukurydzianej, a w połowie z mąki pszennej do pieczenia, według znanych recept kuchennych. Zaleca się do tego używanie proszku do pieczenia zamiast drożdży.

Potrawy mączne, jak makaron (»nudle«), łazanki (»fleczi«) itd. z mieszaniny jednej trzeciej mąki kukurydzianej a dwóch trzecich pszennej mąki do gotowania, albo z połowy mąki kukurydzianej a z połowy mąki pszennej do pieczenia (nr. 0).

Grysik kukurydziany jako przyprawa do zup, rosółu, jako zupa grysikowa; musi się dłużej gotować niż grysik pszeniczny.

Kleik z grysiku kukurydzianego gotuje się w mleku na gęsto, posypuje się cukrem lub polewa się tłuszczem (smalcem) lub słoniną; później daje się do rondelka lub innych naczyń do pieczenia (»brutfany«) i przypieka się krótko w bradurze (»trombie«).

Leguminka z grysiku kukurydzianego: grysik zagotuje się krótko w mleku, zmiesza się z przyprawą z masła, żółtka, cukru, wanilii lub cynamonu, następnie dodaje się do tego piankę, utworzoną z białka, poczem daje się do formy i gotuje się w parze (»dynstować«) lub też piecze się w bradurze. — Co do innych potraw z wytworów kukurydzianych robi się w dalszym ciągu doświadczenia. Na ogół można powiedzieć, że potrawy z mąki kukurydzianej są bardzo wydane i potrzebują mniej tłuszczu niż potrawy z wytworów pszenicznych. — W miesiącu grudniu 1914. r. pokryto 20 proc. zapotrzebowania mąki pszenicznej przez mąkę i grysik kukurydziany.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innemi nazwiska następujących żołnierzy. Lista nr. 136. Z 31. p. p. obrony kr. Ranni: Matuszek Rudolf, kadet rezerw. z Kiczyc; Snatzke Robert, porucznik z Mikuszowic śl.; Adamek Franciszek z D. Lhot; Adamiec Jerzy z Rzeki; Bączek Alojzy z Łak; Bajger Henryk z Sucheja; Bala Franciszek ze Zabrzeża (przy Ostrawie); Balcarek Alojzy z Lipowca; Bartczek Józef; Batscha Ludwik z Palkowic (przy Miskku); Bezceny Andrzej z Leskowca; Bielez Jan z Karpentnej; Biesok Andrzej z D. Międzyrzecza; Blunowski Izidor; Bocek Adam z Bystrzycy; Bojda Alojzy z Brennej; Bojdys Michał; Bojko Telesfor z Mostów; Boldys Adolf z Gnojnika; Broda Wincenty ze Zawady; Bukowski Franciszek z Białej; Buzek Jan z Oldrzychowic; Chrobak Jan ze Straconki (pow. Biała); Chropek Antoni z Jawiszowic; Chybiarz Franciszek ze Zabłocia (pow. Bielsko); Cieślak Andrzej z Nydku; Cieślak Jan z Wisły;

Cimała Józef ze Skoczowa; Cypser Alfred; Czylok Józef z Jasienicy; Damek Ludwik z Wilkowic (pow. Biała); Dawid Gustaw z Michałkowic; Drózd Paweł z Ustronia; Dutka Jan; Dworzak Rudolf z M. Kończyc (pow. Frysztat); Dyczek Andrzej z Hałcnowa (pow. Biała); Dziendziel Franciszek ze Zarzecza; Dzierżawa Rudolf z Frysztatu; Faruga Jan z Dankowic (pow. Biała); Fojcik Jan z G. Błędowic; Folt Bogusław z M. Ostrawy; Foltyn Alojzy; Foltyn Józef; Folwarczny Paweł; Gabzdyl Adolf z Szumbarku; Gabzdyl Józef z W. Kończy (pow. Frysztat); Galus Józef; Gamrot Józef z Pruchnej; Gazurek Paweł z Istebnej; Gebek Józef z Mor. Ostrawy; Glac Rudolf z Pruchnej; Gluza Michał z Godziszki (pow. Biała); Gosser Karol z Karwin; Grabowski Kazimierz z Kęt; Greń Karol z Brennej; Gromnica Józef z Pol. Ostrawy; Grygierczyk Józef z Czechowic; Grzybowski Stanisław z Bestwiny; Gurecki Alojzy z Lubna; Guzik August z M. Ostrawy; Halama Leopold z Pietwałdu; Haratek Tomasz z Istebnej; Heczko Jan z Nydku; Heinrich Franciszek z Jaworza; Herma Andrzej z Aleksandrowic; Herok Paweł z Rudzicy; Hess Jan z Jasienicy; Hrabec Stefan z W. Kończyc (pow. Frydek); Janeczka Alojzy z Mor. Ostrawy; Janotta Józef z Roztropic; Jeżiszek Alojzy z Bystrej (powiat Biała); Jökel Jan z Szumbarku; Juras Jan z Jawiszowic; Jursa Jan z Sibicy; Kaleta Józef z Morawki; Kania Gabriel z Pietwałdu; Kantor Józef z D. Błędowic; Kastury Oton z Białej; Kijonka Alojzy z Dziecmorowic; Kisiala Karol z W. Górek; Kiszka Bernard z D. Błędowic; Klika Ferdynand ze Świdnowa; Klimanek Leopold z Raszkowic; Klimsa Jan z G. Błędowic; Kokes Józef ze Starych Hamer; Kokesz Karol z Janowic (pow. Biała); Kolarz Jan z Bartowic; König Henryk z Kamienicy; Konstantin Gustaw z Trzycia; Konstantinowicz Rudolf z Cieszyna; Kopecki Franciszek z Jabłonkowa; Kopiczek Jan z Ligoty (pow. Bielsko); Kosnowski Franciszek z P. Ostrawy; Krzempek Józef z Zarzecza; Kubiczek Karol z Pisarzowic; Kucharz Jan z Śr. Błędowic; Łaciok Jakób ze Szczyrku; Lajone (może Zajac) Franciszek z Kostkowic; Łamacz Jan z G. Sucheja; Lassek Franciszek z Kiczyc; Ligocki Józef z D. Łomnej; Lorek Jerzy z Jasienicy; Lukas Franciszek z Hałcnowa; Łyżbicki Paweł z Ustronia; Macek Franciszek z Mażanowic; Macura Adolf ze Strumienia; Madzia Józef; Malchar Franciszek; Matuszek Jan z Kameralnej Ligotki; Mazur Paweł; Meathy Edward z Sibicy; Miczek Rudolf z Frydku; Michalek Paweł (3. komp.); Michalek Paweł z Istebnej (2. komp.); Michalik Ferdynand ze Strumienia; Michna Franciszek; Michna Paweł; Mikula Marek z Śr. Błędowic; Molenda Jan z G. Sucheja; Morcinek August z Karwin; Morys Józef z Chlebowic; Mrógała Paweł z Bażanowic; Mrowiec Jan; Mucha Alojzy z Ligoty (pow. Bielsko); Mutina Innocenty z Hrabowej; Nemec Ignacy z Ostrawicy; Niesyt Jan; Nowak Jan z Jasienicy; Olles Paweł z Bielska; Paloncy Franciszek z P. Lutyni; Paweł Franciszek; Piesch Jerzy z Wapienicy; Piontek Karol z Mor. Ostrawy; Płoszek Józef z Jabłonkowa; Polok Alojzy z Dziecmorowic; Potyka Jan z P. Lutyni; Procter Paweł z Wisły; Przybyła Gotfryd ze Skoczowa; Przybyła Michał ze Szczyrku; Pudółko Jan z Pisarzowic; Riegl Karol; Roian Karol; Ryska Jan z Więclowic; Sapik Jan z P. Ostrawy; Szerkowski Józef z Cieszyna; Szweczyk Marcin z Krasnej (pow. Frydek); Schnürer Ryszard z Kończyc (pow. Frydek); Schöttner Rudolf z Cieszyna; Ścisła Rudolf z Końskie; Szcuka Franciszek z Cierlicka; Szestba Henryk z Bartowic; Sedlaczek Franciszek z Lesnej; Sikora Jerzy z Godziszowa; Sikora Józef z Boconowic; Sikora Jerzy z Mikowa; Sikora Franciszek z Miskku; Siostrzonek Franciszek z Pastwisk; Skupień Antoni z Zermanic; Sladek Józef z Czechowic; Slanina Józef z Ligoty (pow. Bielsko); Słonka Józef z Żywocic; Smolarek Jan; Sódok Wiktor z Racimowa; Stec Aleksander z Kalnej (pow. Biała); Stihel Antoni z Frydku; Stokłosa Jan z Frelchowa; Strzadala Józef z Mnichu; Suchoń Wincenty ze Starych Hamer; Suchy Antoni z Grodzca; Swider Andrzej z Bystrzycy; Swinczyk Józef z Mnicha; Szalbot Jan z Nydku; Szczygiel Franciszek z Bogumina; Szotkowski Jan z D. Łomnej; Szczur Władysław z Mar. Gór; Szkaniera Jerzy z D. Łomnej; Szkuc Jan z Niem. Lutyni; Szuster Szczepan z M. Kończy (pow. Frysztat); Teichner Leopold z Bielska; Tychawski Franciszek z Miskku; Toman Jan z Błędowic; Tomaniec Henryk z Karwin; Turoń Adam z Palkowic; Urbanek Jan; Urbaniec Jakób ze Szczyrku; Urbaniec Franciszek z G. Międzyrzecza; Urbanek Karol z Bielska; Węził Andrzej z Białej; Wieszczor Jerzy z D. Łomnej; Wachmieta Jan z Mażanowic; Walach Jan z Bystrzycy; Walczko Edward z Rychwałdu; Waloszek Franciszek z Żywocic; Waloszek Ludw. z Śr. Błędowic; Wantulok Michał z Lipowca; Weczerza Henryk ze Zabrzeża (przy Ostrawie); Wechsberg Emil ze Skrzeczonja; Wenglorz Rudolf z Orłowej; Witasek Karol z Domasłowic; Witoszek Władysław; Wojnar Józef (10. komp.); Wojnar Paweł z Puńcowa; Wojtek Karol z Rudzicy; Woźniak Franciszek z Janowic (pow. Biała); Woźniak Stanisław; Wrubel Karol z D. Domasłowic; Wujcik Franciszek; Zacny Jan z Wilkowic; Zamarski Paweł; Zawadzki Szczepan z G. Cierlicka; Zipser Hugon z Bielska; Zipser Karol z Białej; Ziszko Ferdynand z M. Ostrawy; Zydek Wincenty ze Starych Hamer. Zabici: Hoffman Ryszard, porucznik rezerw. z Bielska (31. października 1914); Balasch Emeryk ze Zabłocia (pow. Bielsko, 18.—19. listop.); Balon Ignacy z Włosienicy (now. Biała, 21. list.); Bortsch Andrzej z Jasienicy (23. paźdz.); Branc Jan z Wisły (21.—24. listop.); Captisch Jan z Przemysłu (23.—24. paźdz.); Cinchotny Jan ze Śmiłowic (21. listopada); Cielecki Józef z Górnoć Cierlicka (2. listop.); Galach Karol z Jawiszowic (23.—24. paźdz.); Gawlas Antoni z Cieszyna (23.—24. paźdz.); Głupi Gustaw z Czechowic (20. listop.); Górny Franciszek z Białej (22.—23. listop.); Greń Paweł z P. Ostrawy (18.—20. listopada); Heczko Karol z Łyżbic (22.—23. listop.); Jakubiec Antoni z Rybarzowic (pow. Biała, 18.—19. listop.); Janik Jerzy (12. komp., 24. paźdz.); Jura Józef z Kó (23.—24. paźdz.); Juras Marcin z Jawiszowic (23.—24. paźdz.); Kabanek Marcin z Czeladnej (18.—20. listop.); Kania Jan z Pietwałdu (18. listop.); Klega Rudolf z Rzepiszcz (24. paźdz.); Krzyżanek Paweł (21. listop.); Kuczera Wiktor z Frysztatu (23.—24. paźdz.); Mareczak Wiktor z G. Błędowic (18.—19. listop.); Słowik Karol z D. Błędowic (23.—24. paźdz.); Spernal Ludwik z Dąbrowej (23.—24. paźdz.); Sporysz Karol z Oldrzychowic (21.—24. listop.); Stroka

Gottfryd (2. listop.); Szalbot Andrzej z Wisły (23. paźdz.); Szypuła Henryk z D. Sucheja (18.—20. listop.); Zaporowski Antoni z Halcnowa (23.—24. paźdz.); Zubeł Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat, 21.—24. listop.); Z 100. p. p. zabrani w niewolę: Adamczyk Jan z Niem. Lutyni (Kainsk, gub. Tomsk, Rosya); Cholewik Jan ze Świątoszówki (Kainsk, gub. Tomsk, Rosya); Janik Jan z Wędryni (ranny, szpital ewakuacyjny 32, Niżny Nowgorod, Rosya); Mićko Józef z Brennej (ranny, Tambow, szpital ewak. 57, Rosya); Mylek Jan ze Starych Hamer (ranny, Moskwa, Rosya); Piszczek Ludwik z Zarzecza (Tjumen, gub. Tobolsk, Rosya); Sliwka Franciszek z Darkowa (Ufa, Rosya). Lista 137. Z 100. p. p. ranni: Adamus Andrzej z Rzepiszcz, Bania Rudolf z Michałkowic, Biernat Stefan, Byrtus Jan z Mostów, Czada Jan z Trojanowic, Chwapił Antoni, Czepiec Paweł z Mostów, Dyrda Franciszek z Bielska, Gwlas Karol z Brennej, Graubner Eryk z Bielska, Gremlik Maciej z W. Kończyc (pow. Frysztat), Hoffnung Alfred z Wierzbicy, Holewa Wiktor z Bogumina, Hruby Ferdynand z Chlebowic, Hudziec Józef z Żywocic, Janik Jerzy z Puńcowa, Jenkner Karol z Aleksandrowic, Jurczan Józef z Pietwałdu (11. komp.), Kalisz Izidor z Olbrachcic, Kania Józef z Pietwałdu, Kolarz Ferdynand ze Szonowa (11. komp.), Kopeć Ernest z Radwanic, Kost Wiktor z Bialej, Kotlarz Paweł z Próchniej, Kozel Henryk z Rzepiszcz, Kozubek Adolf z Dąbrowej (11. komp.), Krehut Paweł z Jaworza, Krzempek Józef z Zarzecza, Krzempek Paweł z Zarzecza, Krzistała Rudolf z Dąbrowej, Krop Jan z Nydku, Krześcian Szczepan z D. Będowic, Krzysiek Franciszek z Rychwałdu, Kubik Józef ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Kuca Andrzej z Siedliszcz, Kukla Paweł z D. Międzyrzecza, Kulhanek Jan z P. Ostrawy, Lasota Rudolf z Golezowa, Lazar Jan z Cisownicy, Lazar Paweł, Liczmann Rudolf ze Stonawy, Lipa Rudolf z Pastwisk, Lipka Jan z Wencłowic, Loska Marcin w Wislicy, Lycka Antoni z Ligoty (pow. Bielsko), Macura Franciszek z Nieborów, Malisz Józef z Hermanic (pow. Bielsko), Martinek Jan z Milikowa, Matejka Jan ze Szonowa, Matuszek Alojzy z Frydka, Michna Józef z Nawisia, Miłoch Szczepan ze Starego Miasta (pow. Frydek), Mirocha Franciszek z Cieszyna, Mitrega Andrzej z Wisły, Mohelek Rudolf z Czeladnej, Moskwa Jan z Wierzbicy, Motloch Henryk z Wierzbicy, Motloch Józef z G. Datyn, Mrazek Franciszek z Wierzbicy, Niemiec Alojzy z G. Sucheja, Niemiec Józef z Koniakowa, Nowaczek Edward z Mor. Ostrawy, Olszar Stanisław z Śr. Sucheja, Oszut Józef z Mor. Ostrawy, Pawlas Franciszek z D. Będowic, Penkala Paweł z Próchniej, Pietrzyk Józef z Brennej, Pilch Andrzej z Wisły, Pilch Paweł z Wisły, Pilich Antoni z Cieszyna, Piskarz Teodor z Karwiny, Płonka Franciszek ze Zbytłowa, Podernański Franciszek z Wędryni, Polaszek Franciszek z Ustronia, Poloch Jan z Dobracic, Postulka Henryk z Wisły, Probosz Paweł z Łyżbic, Protzner Karol z Rzepiszcz, Przenik Paweł z Zarzecza, Pudelko Franciszek z Zarzecza, Puzoń Józef z Mnicha, Rabiec Józef ze Szonowic, Rzehak Karol z Janowic (pow. Frydek), Renner Alojzy z Kaczyc, Rittmeister Rudolf z Bielska, Roesl Jan z Brennej, Rudolf Robert ze Skoczowa, Russek Antoni z Wilamowic, Szlachta Ferdynand z Dąbrowej, S. Hoegel Karol z Frysztatu, Schoepel Ferdynand z Cieszyna, Skapa Jan z Raszkowic, Szlapka Józef z Lipowca, Sliwa Franciszek z Racimowa, Sliwa Jan z Racimowa, Sojka Jan z Pogwizdowa, Somerlik Franciszek z Końskie, Spetik Henryk ze Szonowa, Starzyk Jan z Nydku, Strzyżek Jan z Ligoty (pow. Bielsko), Świerczek Jakób z Mor. Ostrawy, Świerczyna Józef z Rychwałdu, Szarzec Jan z Wisły, Szczypka Karol z Chybia, Szeliga Adolf z P. Lutyni, Szoka Henryk z Mor. Ostrawy, Sztwiertnia Jan z Niem. Lutyni, Toman Jan z D. Będowic, Tomaszek Jerzy ze Śmiłowic, Trnka Hugon z Radwanic, Urbanczyk Karol z Lubna, Urbanczyk Ferdynand z Dziecmorowic, Weliczka Henryk ze Starych Hamer, Wichnar Rudolf ze Zabrzega (przy Ostrawie), Wołowy Rudolf z Dąbrowej, Walek Jerzy z Wędryni, Waniek Antoni z Karwiny, Wawrzyczek Józef z Raju, Wawrzyczek Józef z Dąbrowej, Wichna Franciszek z Dąbrowej, Wistryk Karol z Gruszowa, Wojnar Jan z D. Żukowa, Zachnik Franciszek z Żermanic, Zdralek Teodor z P. Ostrawy, Żebrok Hubert z Rychwałdu, Zeiner Henryk z Frysztatu. Zabici: Abalon Ryszard z Markłowic (pow. Frysztat, 21.—28. listop.), Caputa Adolf z Mor. Ostrawy (21.—28. listop.), Carbol Jan z Morawki (18.—27. listop.), Glac Jan z Radwanic (21.—30. listop.), Górniok Paweł z Bażanowic (17. do 30. listop.), Guertler Józef z Mikuszowic (pow. Bielsko, 18.—27. listop.), Hajdrych Franciszek z Landeku (17. do 27. listop.), Jesch Erwin z Frydka (21.—30. listop.); Jurczan Józef z Pietwałdu (27. listop.), Kluziewicz Jarosław z Mor. Ostrawy (17.—27. listop.), Kolarz Ferdynand z P. Ostrawy (27. listop.), Kowala Jan z Nierodzimia (18. do 27. listop.), Kozubek Adolf z Dąbrowej (27. listop.), Kremer Rudolf z Dąbrowej (18.—27. listop.), Lazar Jan z Frydka (18.—23. listop.), Meca Franciszek z Raszkowic (17.—30. listop.), Mołdrzyk Paweł z Kocobędza (21.—28. listop.), Nitsch Karol z G. Międzyrzecza (17.—30. listop.), Pastyrniak Jan z Wencłowic (17.—30. listop.), Polednik Antoni ze Stonawy (18.—27. listop.), Rewenda Wacław z Bartowic (21.—28. listop.), Rundt Albin z Misktu (17. do 30. listop.), Skuta Jan (21.—28. listop.), Sojka Paweł z Hażłacha (17.—30. listop.), Szostek Jan z Niem. Lutyni (18.—27. listop.), Stokłosa Antoni (17.—30. listop.), Swaczyna Józef z Olbrachcic (17.—27. listop.), Swrcina Jan z Lubna (21.—28. listop.), Szarzec Paweł z Ustronia (17. do 27. listop.), Wiczorek Adolf z Poręby (17.—27. listop.), Wilczek August z Gutów (2. listopada).

S. Holländer

SASKA KEPA * CIESZYN * SASKA KEPA.
SPRZEDAŻ GAZET — SKŁAD PAPIERU
SPRZEDAŻ HURTOWA I NA DROBNO

Pierwszorzędne, wysoce modne materje kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königssteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

przyjmuje wkładki na

4³/₄ 0/0

Bezpieczeństwo najzupełniejsze wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodnymi warunkami.

Stan wkładek K 725.250 —

Stan pożyczek K 871.760 —

Majątek własny Banku . K 72.690 —

Filia Banku w Karwinej, koło gospody Grittnera, urzęduje w środy i niedziele od g. 9.—12. rano.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notaryusz. Prezes. naczelný dyrektor.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPIE I
BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA,
PARZAKI (aparaty do gotowania w polu),
NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOL-
WERY I AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE
kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg prze-
ciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYNIE (śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa: Wianuszek po 70 h, K 1,60 i
K 3,—; Dyamenty modłów po 70 h, K 1,20; Kwiaty nabo-
żeństwa za K 1,— i inne w wielkim wyborze



począwszy od 80 h do K 8,—.
Droga krzyżowa 30 h; Ewangelie, lekcje i listy 70 h;
Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo
do 14 św. Przyczynców 36 h;
Nauka o ofierze Mszy św.
25 h; Nauka o Komunii św.
20 h; Nauka o Różańcu św.
20 h; Od kolebki do grobu
50 h; Płacz i narzekanie ojców
św. 90 h; Pobożny sposób
odmawiania 15 Tajemnic
Różańca świętego 30 h; Ra-
tuncie dusze w czyśćcu 24 h;
Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne
nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki
chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pań-
skiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Ży-
wot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana
Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—;
Żywoty Św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się
módlcie 30 h. Różańce dla dziewcząt i chłopców w wiel-
kim wyborze. OBRAZY ŚWIĘTYCH.
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami nale-
żytości. — Katalog książek religijnych wysła się darmo
i franko.



Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Au-
gustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuję »Dziedziectwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂ 0/0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i ni-
dziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow-
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Taper. H. Filasiewicz.

Wojskowy zegarek radyowy



z żelaznym lub zwinowym krzyżem
c. k. ministerstwa wojny, z świecą-
tarczą należy do wojennej wyprawy
w pole, przynajmniej jako zegarek do
rezerwy. Zamawiany już przez wzy-
stkie pułki c. k. armii i marynarki.
W pogotowiu wojennem 100.000
zegarków
po cenach wyjątkowych dla c. k. armii
Wojsk. zegarek rad. K 12— K 8—
Wyjątkowa cena wojskowa
Wojsk. zeg. z bransolet. K 14— K 10—
Wyjątkowa cena wojskowa
Wojskowy radyowy budzik
kieszonkowy . . . K 30— K 24—
Wyjątkowa cena wojskowa
Zegarek wojenny bez radium K 5—
3 lata gwarancji, wysyłka za nadesła-
niem ceny wyjątkowej wraz z 50 h na
porcel, także w pole przez

I. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych

Max Böhnell

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Porucznik B. pisze z pola walki:

Niemna noc w polu lub na straży, w której Pański zegarek ra-
dyowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług.
Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek,
zwłaszcza dla rannych.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4¹/₂ 0/0

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 23. marca 1915.

Nr. 24.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Cieężkie straty Anglii i Francyi przy zdobywaniu Dardaneli.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie ataków we wschodnich Karpatach.

Wiedeń, 18. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach odparliśmy po krwawej walce na wzgórzach na zachód od Laborczy atak silniejszych oddziałów nieprzyjacielskich, z wielkimi stratami dla przeciwnika. Zniszczono przytem kilka nieprzyjacielskich kompanij.

Tak samo rozbiły się w południowo-wschodniej Galicyi kilkakrotne próby Rosyan zdobycia pojedynczych punktów oparcia na pozycjach atakami liczebnie przeważających sił. Przy odparciu tych natarć, które wszędzie załamywały się w ogniu naszych wojsk na blizką odległość, wzięliśmy również 280 żołnierzy do niewoli.

Na reszcie frontów nie zdarzyło się nic szczególnego.

Dalsze fiasko rosyjskiej ofensywy.

Wiedeń, 19. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach na przestrzeni od Łupkowa po Smolnik żywa walka działowa. Nocny atak Rosyan na wzgórzach na południowy zachód od Baligródu został po krótkiej walce ogniowej odrzucony.

Silne siły nieprzyjacielskie przed południem zaatakowały nasze stanowiska na północ od przełęczy użockiej. Tak, jak 14. marca, zostały one także odrzucone z ciężkimi stratami.

Na froncie bojowym w południowo-wschodniej Galicyi walczone wczoraj przed południem zaciekle. Liczne ataki, które nieprzyjaciel tym razem skierował na środek i lewe skrzydło naszej pozycji, rozbiły się całkiem o silny i nieustępujący opór naszych dzielnych wojsk. Przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty. Pole bitwy pokryte jest trupami. 5 oficerów i 500 żołnierzy rozbrojono i wzięto do niewoli.

Na frontach w Galicyi zachodniej i w Królestwie Polskiem niema zmian.

Odparcie ataków rosyjskich na północny wschód od Nadwórny.

Wiedeń, 20. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie karpackim nie zaszły żadne szczególne wypadki. W niektórych odcinkach toczył się tylko żywy bój działowy.

Na północny zachód od Nadwórny został krwawo odparty nocny atak kilku rosyjskich batalionów, które dotarły na odległość 1000 kroków od naszych pozycji. Na reszcie frontu w południowo-wschodniej Galicyi panował stosunkowo spokój.

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej nie zaszło nic istotnego.

Dzielna załoga Przemyśla wykonała wczoraj po dłuższym czasie wycieczkę, tym razem w kierunku wschodnim. Natknęła się na znaczniejsze siły nieprzyjacielskie i po kilkugodzinnej walce cofnęła się poza pierścień forteczny.

W Karpatach ujęto znowu 1070 Rosyan.

Wiedeń, 21. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach doszło wczoraj do gwałtownych walk na froncie między przełęczą Użocką i siódłem Konieczna. Już w nocy na 20. marca usiłowały nieprzyjacielskie oddziały wziąć nasze pojedyncze punkty oparcia zapomocą niespodziewanego natarcia. Zostali wszędzie odparci z wielkimi stratami. Po rannych godzinach powtórzyły się rosyjskie ataki w większych rozmiarach. Rozwijająca się walka trwała w niektórych odcinkach cały dzień. Do wieczora zostały siły rosyjskie, które dotarły do naszych pozycji nad Sanem koło Smolnika i pod Alsopagony, odparte. Ujęliśmy 1070 żołnierzy. Na reszcie frontu nie zaszło nic istotnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Jak kłamie rosyjskie dowództwo.

Wiedeń, 20. marca. Z kwatery prasowej donoszą: W ostatnich czasach rozsiewa rosyjskie dowództwo fantastycznie zmyślane wieści o niepowodzeniach wojsk niemieckich na karpackiej widowni wojny, raz mówi się o zniszczeniu lub pojmaniu całych oddziałów piechoty, potem znów konnicy. Rosyanie zwyciężają tak ciągle na papierze. Niema się co dziwić takim kłamstwom wobec innych dziwnych zwyczajów dowództwa rosyjskiego. Nie mamy więc również zamiaru prostować każdorazowo takich kłamstw i oszczerstw.

Walki w Karpatach.

Do »Magyarország« donoszą z Homonny, że walki między Łupkowem a Użokiem były niesłychanie zacięte. Ataki nocne odbywały się bez przerwy, przyczem Rosyanie rzucali do bitwy lekkomyślnie ogromne ilości ludzkiego materiału. Dużo rannych rosyjskich zmarło, gdyż wskutek bezustannego gwałtownego obustronnego ognia artyleryjskiego zbieranie rannych było niemożliwe.

W okolicy Łupkowa zaatakowali Rosyanie na kilkukilometrowej szerokości nadzwyczaj gwałtownie i ponieśli niezmiernie straty. W okolicy Cisny ataki ich nie były tak silne, jednak straty nie ustępują stratom, poniesionym pod Łupkowem.

Z Czerniowiec piszą do »Az Est«, że 16. b. m. zaatakowali Rosyanie wodociągi miejskie, znajdujące się po drugiej stronie Prutu, jednak

tak ten atak jak i następny, wykonany 17. b. m., został odparty z wielkimi stratami nieprzyjaciela.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Dalsze walki na prawo od Wisły. Kara w Królestwie Polskiem.

Berlin, 18. marca. Naczelna kwatera donosi: Rosyjskie ataki przeciw naszym pozycjom nad Pisą (dopływem Narwi) i Orzycem, oraz na północny wschód od Przasnysza trwały wczoraj dalej, lecz bez skutku. Na zachód od Szkwy pojмалиśmy 900, na wschód od niej 1000 jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Rosyjskie hordy wpadły wczoraj do Prus wschodnich w kierunku Kłajpedy. Płądowały i podpałyły całe wsie. Za karę nałożyliśmy wysokie kontrybucye na miasta w okolicach przez nas obsadzonych. Za każdą wioskę lub dwór spalony na naszych ziemiach zapaliliśmy po trzy wsie i dwory na obszarze rosyjskim. Wszelkie szkody, jakie wyrządził pożar w Kłajpedzie, pomścimy spaleniem budynków rządowych w gubernii suwalskiej i innych miastach gubernialnych.

Odrzucenie Rosyan na zachód od Przasnysza.

Berlin, 19. marca. Naczelna kwatera donosi: Położenie pod Kłajpedą jest jeszcze niewyjaśnione. Zdaje się, słabsze oddziały rosyjskie wtargnęły do Kłajpedy. Środki zaradcze zastosowano.

Wszystkie ataki rosyjskie między Pisą i Orzycem, tudzież na północny wschód i zachód od Przasnysza odparto, częściowo z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W Prusach wschodnich są od kilku dni w obiegu znowu nierozsądne pogłoski, jakoby Rosyanie ponownie zajęli część Prus wschodnich. Z urzędowych sprawozdań widoczne jest, że tego rodzaju pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości. Linia przez nas obsadzona biegnie od początku do końca przez kraj nieprzyjacielski. Tylko na najdalej wysuniętym cyplu Prus wschodnich wdarły się dnia 17. b. m. słabe oddziały rosyjskie, a więc już po powstaniu wyżej wspomnianych pogłosek. Przedsięwzięto już zarządzenia, by wypędzić bandy te, które nazwać można tylko hordami podpalaczy.

Zajęcie Kłajpedy.

Berlin, 20. marca. Naczelna kwatera donosi: Na wschodnim froncie przebiegł dzień zupełnie spokojnie. Rosyanie zajęli Kłajpedę.

Odrzucenie ataków rosyjskich między Omulewem i Orzycem.

Berlin, 21. marca. Naczelną kwatera donosi: Ataki rosyjskie między Omulewem i Orzycem odparliśmy, biorąc do niewoli 2 oficerów i 600 żołnierzy. Dwa nocne ataki rosyjskie na Jednoróżek rozbiły się w naszym ogniu.

Naczelné dowództwo armii.

Gwałty i rabunki Rosyan w Prusiech wschodn.

Królewiec, 19. marca. Biuro Wolffa donosi: W okręgu Margrabowa (Olecko) zniszczyli Rosyanie podczas wpadnięcia do kraju 234 domów mieszkalnych i 570 stajń i stodół, kościoły przeważnie są nieuszkodzone. Według dotychczasowych stwierdzeń uprowadzili Rosyanie z tego okręgu 450 osób, w tem 52 kobiety i 60 dzieci. Jak dotąd sprawdzono, zamordowali oni 32 mężczyzn i 2 kobiety. Zachodzi jednak obawa, że przy dalszych dochodzeniach cyfra ta znacznie się podwyższy. Liczba znajdujących się w tym okręgu osób wynosi wedle oceny 4 tysiące. Ludność wiejska żywiła się, zanim władza dostarczyła środki żywności, niesolonymi ziemniakami i zmielonem zbożem w ręcznych młynkach. Zamiast soli używano wielokrotnie kainitu. Rosyanie zrabowali oprócz produktów rolnych prawie wszystkie maszyny rolnicze. W Filipowie znaleziono około 800 maszyn takich, które rozdzielono pomiędzy rolników.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 18. marca. Naczelną kwatera donosi: Francuskie natarcie na stoki wzgórza, obsadzonego przez nas, zostało odparte. Francuskie częściowe ataki w Szampanii, na północ od Le Mesnil, powstrzymaliśmy kontratakami. Atak francuski, rozpoczęty wczoraj wieczorem, został odparty z ciężkimi dla wroga stratami. W Argonach straciły utarczki wczoraj znacznie na rozmachu.

Francuscy lotnicy rzucali bomby na otwarte (nieobwarowane) miasto Schlettstadt w Alzacji. Jedyny skutek, jaki osiągli, był, że bomba uderzyła w seminarium nauczycielskie, zabijając 2 i raniąc ciężko 10 dzieci. W odpowiedzi na to obrzuciliśmy twierdzę Calais bombami najcięższego kalibru.

Berlin, 19. marca. Naczelną kwatera donosi: W Szampanii nie udały się znowu dwa częściowe ataki francuskie na północ od Les Mesnil i Beau Sejour. Ujęliśmy 2 oficerów i 70 żołnierzy. Po ciężkich stratach cofnął się odparty nieprzyjaciół wśród skutecznego naszego ognia na swe pozycje.

Na południowy wschód od Verdun Francuzi kilkakrotnie atakowali. W dolinie Voivre zostali odparci. Na wschodnim krańcu wzgórza Mozy walki trwają.

Berlin, 20. marca. Naczelną kwatera donosi: Na drodze z Wytshaste-Ypern pod St. Elois wzięliśmy Anglikom grupę domów. Na południowym stoku grupy Loretto oczyściliśmy ukryty kąt, w którym trzymali się jeszcze Francuzi.

Po zajęciu przez nasze wojska wczesnym rankiem kilku rowów strzeleckich na północ od Peau-Sejour, przebiegł w Szampanii wczorajszy dzień spokojnie.

Francuskie ataki dział na północ od Verdun, na wyżynie Woewre i wschodnim skraju wzgórza Maas pod Combrais zostały odparte z ciężkimi stratami dla przeciwnika.

Francuzi nacierali kilkakrotnie na nasze stanowiska pod Reichsackerkopf i Hartmannsbeilkopf. Natarcia te zaraz w początkach złamały się w naszym ogniu z znacznymi stratami.

Berlin, 21. marca. Naczelną kwatera donosi: Na południowy wschód od Ypern zestrzelono francuski samolot i wzięto lotników do niewoli.

Dwa francuskie ataki, zmierzające do zdobycia pozycji na południowym stoku grupy Loretto, nie udały się.

Na katedrze w Soissons, na której zatknęto flagę Czerwonego Krzyża, zauważyliśmy francuski posterunek obserwacyjny i usunęliśmy go.

W Szampanii, na północ od Beau Sejour, podkopały się nasze wojska bardzo blisko i wy-

rzuciły załogę kilku francuskich okopów. Przytem wzięto jednego oficera i 299 nieranionych żołnierzy do niewoli.

Szczyt Reichsackerkopf, broniony dzielnie przez dwa bataliony strzelców alpejskich, zdobyliśmy wczoraj w nocy. Wróg poniósł tutaj ciężkie straty. 3 oficerów, 250 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe i przyrząd do rzucania min dostały się w nasze ręce. Francuskie kontrataki odparto.

Ażeby dobitniej odpowiedzieć na niegodny czyn francuskich lotników w otwartym mieście alzackim Schlettstedt, rzucono dzisiaj w nocy z latawca ciężkie bomby na twierdzę paryską i na węzłowy punkt kolejowy Compiègne.

Naczelné dowództwo armii.

Przeciw handlowi niemieckiemu.

Paryż, 17. marca. »Dziennik urzędowy« ogłasza dekret o zarządzeniach angielskich i francuskich przeciw handlowi niemieckiemu. Według tego dekretu wszystkie towary, które są własnością Niemców, przechodzą z Niemiec albo idą do Niemiec, a po pierwszym marca wyślane zostały, będą zatrzymane.

Bombardowanie Calais z powietrza.

Londyn, 21. marca. O bombardowaniu Calais przez niemieckich lotników donoszą: Zabiło 7 ludzi, 12 odniosło poranienia. Chociaż było już zbyt ciemno, by statek powietrzny poznać, sądzą powszechnie, że był to Zeppelin. Trzy bomby spadły na przejeżdżający pociąg, dwa wagony się zajęły, przyczem spaliło się 7 pasażerów a 12 odniosło mniej lub więcej znaczne rany. Ludność kryła się po piwnicach.

Wojna angielsko-niemiecka.

Znowu dwa parowce storpedowano.

Biuro Reutera donosi urzędowo: Parowiec »Fingal« o pojemności 1563 ton, został we wtorek przy wybrzeżu Northumberland przez niemiecką łódź podwodną storpedowany i zatonał. 6 ludzi straciło życie. Parowiec »Atlanta« o pojemności 519 ton, storpedowany w niedzielę przy wybrzeżu West-Irland, ale nie zatonał.

Jak zaginął »Dresden«.

Berlin, 21. marca. Biuro Wolffa donosi: Koniec krążownika »Dresden« był taki: stał na kotwicy w zatoce chilijskiej wyspy Juan Fernandez z uszkodzoną maszyną i bez węgla; 14. marca zaatakowały go krążowniki »Kent«, »Glasgow« i »Orama«, ostrzeliwując go na odległość 3000—3500 metrów. Komendant »Dresden« się odstrzeliwał, protestując równocześnie przeciw atakowi na wodach neutralnych. Angielski komendant odpowiedział, że ma rozkaz zniszczenia »Dresden«, gdziekolwiek go spotka. Wobec beznadziejności położenia wysadził kapitan »Dresden« swój okręt w powietrze. Przeważna część załogi wyratowała się na ląd.

Wojna Turcji z troyporozumieniem

Zwycięskie walki Turków z Anglikami.

Konstantynopol, 18. marca. Z Bagdadu donoszą, że wojska tureckie po wyparciu nieprzyjaciela wkroczyły do Korna. Anglicy uciekli w popłochu.

Walka o Dardanele.

Konstantynopol, 19. marca. Naczelną kwatera donosi: O godz. 11. min. 30 przed południem rozpoczęło 14 nieprzyjacielskich pancerników ogień przeciw Dardanelom. O godz. 3. po południu wycofała się część nieprzyjacielskich pancerników z naszego ognia, podczas kiedy 8 z nich kontynuowało bombardowanie w wielkich odstępach czasu do godz. 5. po południu. Oprócz francuskiego krążownika »Bouweta« zatonał jeszcze torpedowiec nieprzyjacielski. Pancernik angielski typu »Irresistible« jest tak uszkodzony, że stał się niezdolnym do walki, a inny, typu Cornwallis, musiał wycofać się z linii bojowej.

Fortyfikacje Dardaneli w porządku.

Konstantynopol, 19. marca. Chcąc dać bezstronnym świadkom możliwość przekonania się, że wiadomości, rozsyłane przez biuro Reutera, są nieprawdziwe, zaprosił turecki minister wojny ambasadora amerykańskiego, attache wojkowego austriackiego gen.-majora Pomiankowskiego, oraz kilka wybitnych tureckich osobistości, by zwiedziły Dardanele. Osoby te już powróciły z wycieczki, obejrzawszy wszystkie ważniejsze obiekty obronne, skonstatowały, że wszystkie forty i baterie bez wyjątku są nienaruszone, że oficerowie, broniący ich, są pełni niezachwianej ufności i wierzą w zwycięską obronę Dardanel.

Dalsze próby sforsowania Dardaneli.

Berlin, 20. marca. Biuro Wolffa donosi z Aten: Z Tenedos donoszą: W Mudros zebrano się 50.000 żołnierzy wojsk kolonialnych angielskich, australskich i francuskich pod wodzą generała Damasde, celem przedsięwzięcia próby wylądowania koło Dardaneli.

Niebezpieczeństwo min w Dardanelach.

Admiralicja angielska donosi, że statki wojenne »Irresistible«, »Ocean« i francuski okręt »Bouvet« zostały zatopione minami. Straty w ludziach nie są ciężkie po stronie angielskiej, lecz prawie cała załoga »Bouveta« wyginęła.

Z Paryża donoszą: Podczas ostrzeliwania Dardaneli dnia 18. marca zatonał francuski okręt liniowy »Bouvet«, natknąwszy się na minę, a »Gaulois« został ciężko uszkodzony. Dwa angielskie pancerniki zatonały. Operacje trwają dalej.

Wyniki drugiej niemieckiej pożyczki.

Berlin, 21. marca. Biuro Wolffa donosi: Dotychczasowe subskrypcje na pożyczkę wojenną wynoszą dziewięć miliardów marek.

O zniesienie ustaw wyjątkowych w Niemczech.

Berlin, 20. marca. W komisji budżetowej parlamentu omawiano wniosek o zniesienie przepisów wyjątkowych, skierowanych przeciw niektórym częściom ludności w Niemczech.

Żądano zwłaszcza zniesienia ustawy o Jezuitach i krytykowano politykę wobec ludności nie-niemieckiej.

Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Delbrück podniósł, że sprawami temi można się będzie zająć dopiero po wojnie. Ustawa o Jezuitach jest pozostałością po walce kulturalnej i po wojnie będzie zbadana co do tego, czy może dalej obowiązywać, tem bardziej, że wielkie partie polityczne zapatrywania swe w tej sprawie już zmieniły, albo — jak się zdaje — jeszcze zmieniają.

Następnie komisja przyjęła wniosek, upraszający Radę związkową, aby ustawowe przepisy wyjątkowe rychło zostały usunięte.

Brak oficerów w armii rosyjskiej.

Ukaz carski znosi dotychczasowe uwolnienie studentów od służby wojennej i zarządza, aby wszyscy studenci uczęszczali na 8-miesięczny kurs oficerski.

W jaki sposób podsycają Francuzi odwagę swą

Berlin. Najwyższe kierownictwo armii ogłasza następujący rozkaz kwatery francuskiej: Znalezione przy jednym z poległych oficerów. Datowany z dnia 8. b. m. brzmi on:

»Wojsko niemieckie, nie mogąc liczyć na żadne już wzmocnienie, przeznaczone jest na nieuchronną zgubę. Straty Niemców, wliczając chorych, przenoszą już 3 miliony ofiar. Armia niemiecka są zużyte, wiele granatów nie wybuchło już. Dla ćwiczenia rekrutów stoi do rozporządzenia 1 karabin na 3 ludzi. Przesyłanie materiału wojennego dla walczących wojsk poczynają być coraz trudniejsze. Floty angielska i francuska zabierają wszelki towar, płynący z zagranicy do Niemiec.

Niemiecka ludność cywilna otrzymuje od rządu środki spożywcze w ilości niewystarczającej. Żołnierze niemieccy są przez swych oficerów oszukiwani co do wypadków wojennych i sami poczynają już pojmować, że Niemcy są pobite a klęska głodowa dokończy dzieła zwycięstwa.

Turcyja, sprzymierzeniec Niemiec, zagrożona jest w własnej swej stolicy przez floty Anglii i Francji.

Grecja i Rumunia mobilizują się, by się do nas przyłączyć. Rosyane w samym zarodku właśnie zniszczyli próbę ofensywy austro-niemieckiej. Zwycięstwo jest pewne i musi być przeprowadzone do końca bez litości dla wroga. Na litość Niemcy nie zasługują. Rząd ich pogwałcił w Belgii i na morzu wszelkie prawa międzynarodowe. Wojska niemieckie ostrzeliwują otwarte miasta, podpalają bezbronne wioski, mordują starców i dzieci, gwałcą kobiety i dziewczęta. W licznych walkach widzieliśmy, jak Niemcy dobijali bestyalsko bagnietem rannych.

W jakie wnioski wyciągniemy z tego wszystkiego? Musimy siły nasze wyteńczyć, aby cel osiągnąć i zabezpieczyć pokój Europie.

Najwyższe kierownictwo armii niemieckiej zauważyło do rozkazu tego: »Komentarze jakieś są tu zbyteczne.«

Umowa finansowa trójp porozumienia.

»Hamburger Nachrichten« donoszą: Podług doniesień paryskich zawiera nowa umowa finansowa między Francją, Anglią i Rosją następujące główne postanowienia:

1. Francja i Anglia pokrywają przez cały dalszy czas trwania wojny z własnych środków wszystkie płatne w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku długie Rosji za dostawy wojenne, jako też odsetki za rosyjski dług państwowy i gwarantowane przez państwo rosyjskie obligacje kolejowe.

2. Rosja zobowiązuje się zwrócić wszystkie wyłożone kapitały najpóźniej w ciągu roku po podpisaniu pokoju, podobnie jak wszelkie odsetki i koszty.

3. Jako specjalny zastaw daje Rosja magazynowe w Odesie zapasy zboża.

4. Pod takimi samymi warunkami udziela Francja i Anglia także rządowi rosyjskiemu zaliczki na udział przypadający na Rosję, celem finansowego poparcia Belgii, Serbii i Czarnogóry i ewentualnie innych krajów, które w ciągu wojny staną po stronie trójp porozumienia.

Japońskie ultimatum.

»Kurier Piotrogadzki« donosi z Pekinu: Japoński ambasador wręczył prezydentowi chińskiej republiki Juanszykajowi zawiadomienie jego rządu, według którego Japonia żąda załatwienia wszystkich punktów rokowań do dnia 30. marca.

Japonia wysadziła już w Chinach około 30 tysięcy żołnierzy na ląd.

Nota amerykańska do Japonii.

»Daily Telegraph« donosi z Pekinu: Pertraktacje pomiędzy Japonią i Chinami przyniosą coraz nowe niespodzianki. Rząd chiński stał się bardziej stanowczym od chwili, gdy dowiedział się, że Stany Zjednoczone przesłały w sobotę Japonii energiczną notę, w której powołują się na postanowienia powzięte w r. 1908 w Root-Takahira. Na to odwołanie się Ameryki zaznacza Japonia, że życzy sobie wszystkie postanowienia umowy tak wobec Chin, jak też wobec innych mocarstw lojalnie zachować. Poza tem nastrój w Tokio jest tego rodzaju, że należy się przygotować na niespodziewane a wielkie rzeczy.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. Dr. Karol Karowski, brat ks. Józefa Karowskiego, dziekana w Rudzicy, otrzymał za znakomite pełnienie służby przed nieprzyjacielem rycerski krzyż orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża za służbę.

Powołanie pod broń. Ministerstwo wojny zarządziło, że na 1. kwietnia b. r. mają być powołani do dalszej czynnej służby wszyscy ci żołnierze, którzy na podstawie oględzin prezencyjnych z okazji mobilizacji w roku 1914 zostali superarbitrowani, a których urlop, względnie pozostawienie w stanie nieczynnym z powodu uchwały superarbitracyjnej miało trwać poza 1. kwietnia b. r.

Z pospolitaków z Cieszyna, urodzonych w roku 1896, stanęło do przeglądu dnia 18. b. m. 302 młodzieńców, z czego 183 uznano za zdolnych.

13 nauczycieli z jednej szkoły w wojsku.

Czytamy w »Kuryerze Polskim«: Szkołą tą jest niemiecka szkoła ludowa w Gruszowie. Było przy tej szkole zajętych 11 nauczycieli. Z wybuchem wojny powołano z tych 10 pod broń. Rada szkolna, uzupełniając częściowo braki, mianowała trzech nauczycieli i dwie nauczycielki. Było zatem razem cztery siły męskie; z tych, przy dalszych powołaniach, uznano za zdolnych do służby wojskowej 3. Razem tedy 13 nauczycieli szkoły tej znalazło się pod bronią. Trzech z nich wzięto do niewoli. Dziesięciu znajduje się w linii bojowej.

Nasze straty. 130 naszych list strat wykazuje 407.671 nazwisk oficerów i żołnierzy, z których jest 30.944 zajętych, 59.183 poległych i 318.444 rannych. Oficerów jest 15.757, z których 1486 (9,4%) zajętych, 3277 (20,8%) poległych i 10.994 (69,8%) rannych. Żołnierzy jest 391.914, z których 28.558 (7,3%) zajętych, 55.906 (14,3%) poległych i 307.450 (78,4%) rannych.

Teatr amatorski. Kółko miłośników sceny w Cieszynie odegra na dochód biednej, wojną dotkniętej ludności w Galicji dnia 25. marca w sali domu Narodowego w Cieszynie 3-aktową sztukę Aleksandra hr. Fredry p. t.: »Damy i huzary«. Początek przedstawienia o godz. 7½ wieczorem. Ze względu na szlachetny cel uprasza się o jak najliczniejszy udział. Bliższe szczegóły podają afisze. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

Z listy strat kompanii śląskiej Legionów. Z listu porucznika p. Przepilińskiego dowiadujemy się o następujących stratach kompanii śląskiej w ostatniej bitwie pod Majdanem (2. marca b. r.). Poległ: Marcin Solarski z Baranowa (pochowano go koło leśniczówki między Majdanem a Niebysłowcem (w pow. kałuski). Ranni: Woliński Józef, elektrotechnik z Polskiej Ostrawy (już po raz drugi), Wardas Karol z Roztropic (pow. bielski) i Holeska Józef z Kisielowa.

Urząd opieki wojennej i niemiecki »Schulverein«. Urząd opieki wojennej rozsyła na wszystkie strony małe puszki z prośbą, by w kole rodzinnem wrzuciło się do nich grosz przy każdej sposobności. Pieniądze stąd uzyskane przeznaczone są na naszych bohaterów w polu i w szpitalach. Odezwy, wydane przez Urząd opieki wojennej w tej sprawie, użył »Schulverein«, jak donosi »Dziennik Cieszyński«, do swoich celów, bo rozsyłając je do zarządów szkół, dodał do niej własną odezwe następującej treści: »Szczególny Zarządzie szkolny! Polecamy załączoną odezwe urzędu opieki wojennej jak najgoręcej łaskawemu uwzględnieniu i wypowiadamy nadzieję, że żadnemu pracy i ofiar niemieckiemu nauczycielstwu uda się z pomocą młodzieży szkolnej jak największą ilość puszek zbiorczych rozdzielić pomiędzy poszczególne rodziny. Przecie przez to nie tylko tak dobroczynną i potrzebną pracę urzędu opieki wojennej, lecz za służycie się i dla niemieckiego szkolnictwa granicznego (Grenzschulwesen), na rzecz którego przypadnie część z zebranej sumy. Z pozdrowieniem i uściskiem za niemiecki Schulverein: Gross.«

Z kroniki załobnej. W czwartek, dnia 18. b. m., zmarła tu w Cieszynie Marya z Dietrichów Bartschowa, wdowa po c. k. majorze ułanów i obywatelu miasta Jarosławia. Zmarła liczyła przeszło 80 lat. — Dnia 19. b. m. zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie Hugo Eichler, c. k. radca budownictwa przy starostwie w Cieszy-

nie. Zmarły pełnił służbę na wschodnim Śląsku przez 22 lat, głównie w Cieszynie. Liczył lat 60. Pogrzeb odbył się w poniedziałek o godz. 3. po południu z domu żałoby na Starym Targu na cmentarzu komunalnym. — W sobotę, dnia 20. b. m., zmarł w Cieszynie po krótkiej chorobie emerytowany inspektor szkolny powiatowy Antoni Becke w 83. roku swego życia.

Dla uczczenia pamięci s. p. Rudolfa Nardellego złożyli na »Macierz Szkolną« pp.: Józef Goszyk w Wiśle 2 K; Henryk Chmiel, sztygar w Pietwałdzie 5 K.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Romana Juraszka złożyli pp.: Jan Bąkowski, mistrz blacharski w Cieszynie 10 K; A. Gwoździwiczowa w Cieszynie 5 K.

Z Goleszowa. Składka, urządzona w katol. kościele w Goleszowie dla Galicji, wynosi 100 koron.

Z Górek. Kościelna składka w Górkach na rzecz dotkniętych skutkami wojny wyniosła 69 K.

Z Jaworza. (Zgon na polu walki.) D. 9. b. m. zginął bohaterską śmiercią na polu walki pod Gorlicami w Galicji Jan Brudny, nauczyciel naszej 5-klasowej szkoły publicznej. Jeszcze dnia 8. b. m. pisał z pola walki do grona nauczycielskiego i do żony, a następnego dnia poległ w bitwie, osierocając młodą żonę i 6-letniego syna. Szkoła zaś utraciła w poległym bohaterze wybitnego i sumiennego i przywiązanego do młodzieży nauczyciela. Cześć Jego pamięci! N. o. w p.

Z Mor. Ostrawy. Ceny żywności w naszym mieście są zawsze wyjątkowe. Nic dziwnego, że obecnie poszły niezwykle w górę. 1 kg mięsa wołowego kosztuje 2 K 80 h; 1 kg maki mieszanej na chleb 1 K 10 h, 1 kg białej maki mieszanej, wojennej 1 K 50 h.

Rozmaitości.

Śmierć byłego nuncjusza wiedeńskiego. Kardynał Agliardi, były nuncjusz apostolski we Wiedniu, umarł w piątek wieczorem w Rzymie.

Tyfus plamisty w Austrii. W czasie od 7. do 13. marca b. r. doniesiono w Austrii o 623 wypadkach zaszłabnięcia na tyfus plamisty. Z tego 2 wypadki zaszły w Chrońowie, 5 w Metkowie, 4 w Zahajpolu, 15 w Rybnie, 46 w Nadwórnej, 162 w Złoczowie. Z 267 zaszłabnięć w Galicji dotyczą wypadki w Chrońowie osób wojskowych. Przy zaszłabnięciach w innych krajach idzie, z wyjątkiem jednego wypadku w Wiedniu, o osoby przybyłe z terenu wojny (wojskowi i jeńcy).

Nowe zarządzenia komendanta twierdzy Krakowa. Dnia 17. b. m. pojawiły się na murach domów w Krakowie duże afisze Magistratu, w których, z polecenia komendy twierdzy, zwraca się uwagę na przygotowanie się Krakowa na wypadek zagrożenia go oblężeniem. Afisze podają warunki, pod jakimi, w razie grożącego oblężenia, wolno mieszkańcom pozostać w obrębie twierdzy. Pierwszym warunkiem jest żywność na 6 co najmniej miesięcy, następnie ograniczona kwota (zależna od zawodu), którą należy złożyć w miejskiej kasie oszczędności. Afisze zalecają też ludności, która nie sprosta warunkom wymagany, by w razie oblężenia sama dobrowolnie wydalała się z obrębu twierdzy. Dzienniki krakowskie podały treść tych ogłoszeń w dosłownym brzmieniu.

Walka ze wszami. Wiedeński profesor dr. Fraenkel wynalazł przypadkiem środek, gubiący wszy zupełnie już na odległość 6 centymetrów. Nazwał go anisolem. Pięć gramów anisolu rozpuszczonych w 100 częściach tłuszczu lub alkoholu wystarcza dla przepełnienia garnituru, bielizny i zupełnego wyniszczenia wszy.

Olbrzymie działa amerykańskie dla Rosji. Z Nowego Jorku donoszą: Dzienniki, wychodzące w St. Paul, donoszą, że dnia 14. stycznia przewieziono 14 olbrzymich dział w drodze do Kanady, skąd mają być przeprawione do Władystoku. Mówią, że ich siła i doniosłość dorównuje niemieckim 42 cm. armatom; mają być — według pogłosek — użyte przedewszystkiem przy oblężeniu Przemysła.

Skonfiskowany placek. Bardzo nieprzyjemnie zakończyła się uroczystość chrzcina w pewnej miejscowości w Westfalii. Uwagę wszystkich gości zwrócił na siebie piękny, duży placek na stole. Jeszcze go nie pokrajano, gdy nagle

zjawił się policyant i prosił, aby go poczęstowano plackiem. Jakżeż było odmówić; dano mu kawalek, poczem policyant obłożył placek areztem, ponieważ nie zawierał przepisanej domieszki maki żytniej. Oprócz utraty placka grozi rodzinie jeszcze kara pieniężna.

Przy jednej kuchni. Zabawny epizod z walk w Galicyi opowiada »Reichspost«, otrzymawszy opis w liście z pola walki. W pewnej miejscowości żołnierze pułku piechoty nr. 7 po walce, wieczorem dnia 7. grudnia zakwaterowali się w opuszczonym domu przed swoją linią strzelecką i zaczęli na kuchni gotować posiłek. Nagle otwarto drzwi i do środka wkroczyli dwunastu żołnierzy rosyjskich z karabinami i mścicielkami do gotowania. Karabiny postawili w kącie i zbliżyli się do kuchni. Autor listu, widząc, że zamierzają także gotować sobie jedzenie, podzielił szybko płytę kuchenną na »austriacką« i »rosyjską« połowę. Strony wojujące poczęły gotować na tak podzielonym terenie swe obiady. Przy spożywaniu zaczęła się rozmowa przy czarnej kawie i papierosach, na zakończenie uściśnięto sobie ręce i nastąpił powrót do rowów strzeleckich.

Zmniejszenie porcyi maki i chleba. Z żelazną energią przeprowadza rzesza niemiecka »przedłużenie« swoich zapasów zboża i maki, tak, aby wystarczyły do nowych zbiorów. Obecnie rozdział maki i chleba unormowano w inny niż dotychczas sposób. W sprawie tej czytamy w berlińskim organie kanclerskim, »Norddeutsche Allg. Zeitung«: W dniu 9. lutego r. b. centralna instancja rozdziałowa ustanowiła tymczasowo jako porcję dzienną maki na głowę ludności 225 gramów. W następnych tygodniach uregulowało kilka wielkich gmin konsumpcję maki i pieczywa w obrębie swoich granic na innej podstawie. Gminy te, między innymi Frankfurt n. M., uznały za zupełnie wystarczającą dla wyżywienia ludności porcję 200 gramów maki na głowę, przyczem oparły się na orzeczeniach wybitnych lekarzy. Za ich przykładem poszło kilka państw Rzeszy, n. p. Wuerttembergia, gdzie również porcję 200 gr. uznano za dostateczną. Wynik spisu zapasów zboża i maki w całej Rzeszy, przeprowadzonego w dniu 1. lutego, dopuszczałyby rachunkowo najzupełniej wyznaczenie 225 gramów na głowę i dobę. Przewidywania wymagają jednakże, aby istniejące jeszcze zapasy nie zostały zużyte do nowych zbiorów, lecz by zachowano jeszcze pewną rezerwę. Wówczas bowiem będziemy zabezpieczeni przed wszelkimi niedajacami się przypadkami i rozporządzać będziemy tak znacznymi zapasami, że przejście do nowej kampanii zbożowej dokonamy się bez najmniejszych wstrząśnień. Aby więc stworzyć odpowiednią rezerwę, postanowiła najwyższa instancja rozdziałowa obniżyć w całej Rzeszy dzienną porcję maki na głowę ludności do 200 gramów. Władze gminne poczynią natychmiast wszelkie potrzebne zarządzenia, aby rozdział maki już od dnia 15. marca mógł się odbywać na nowej podstawie.

Przepisy o obrocie pocztowym z jeńcami wojennymi, zatrzymanymi i dozorowanymi.

I. Obrót za granicę.

A) Obrót jeńców wojennych.

1. Do austriacko-węgierskich jeńców wojennych znajdujących się w państwach nieprzyjacielskich i przez jeńców wojennych, znajdujących się w Austrii, można przesyłać:

- listy zwykłe i karty pocztowe do Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii, Czarnogóry, Rosji i Serbii; waga listów w obrocie z Francją jest ograniczona na 20 gramów, a w innych stosunkach na 100 gramów;
- listy pieniężne do Francji, Wielkiej Brytanii i Rosji;
- przekazy pocztowe do Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii, Rosji i Serbii. Najwyższa kwota przekazowa do Rosji wynosi 800, a do innych czterech krajów 1000 franków;
- paczki do wagi 5 kg. włącznie (Colis postaux) do Francji, Wielkiej Brytanii i Rosji.

Wszystkie te przesyłki są wolne od opłaty pocztowej.

Przesyłki za pobraniem są niedozwolone, a paczki pocztowe do Francji nie mogą mieć podania wartości.

2. Wszystkie przesyłki muszą być opatrzone napisem możliwie najdokładniejszym. Na przesyłkach, przeznaczonych dla jeńców austriacko-węgierskich, musi napis zawierać imię i nazwisko, stopień wojskowy, pułk itd., miejsce pobytu i kraj przeznaczenia, oraz być wypisane literami łacińskimi. Zaleca się wypisywanie napisu na listach do Rosji po lewej stronie koperty, aby można następnie strony prawej użyć do wypisania napisu piśmem rosyjskim.

Na przesyłkach do Wielkiej Brytanii należy podawać imię na sposób niemiecki lub angielski; jeżeli przy tych przesyłkach nie jest znane miejsce pobytu odbiorcy, natenczas należy zamiast tego podać liczbę jeńca wojennego oraz uwagę: »c-o Prisoners of war Information Bureau, 49 Wellington Street, London W. C.«

Odnosnie do osobnych postanowień co do napisów na przekazach pocztowych, patrz punkt 4. Dalej należy dodać na wszystkich przesyłkach na prawo ponad napisem w sposób uderzający w oczy uwagę: »Przesyłka dla jeńca wojennego. Wolna od opłaty«, albo »Prisonnier de guerre, — en franchise de taxe«. Na przekazach pocztowych należy tę uwagę umieścić na odcinku prawym, przy paczkach tak na przesyłce samej, jak też na prawym odcinku listu przesyłkowego.

Oprócz podania odbiorcy winien nadawca także podać swoje własne nazwisko i miejsce pobytu, a mianowicie przy listach na stronie odwrotnej koperty, na kartach pocztowych na lewej części strony przedniej, przy przekazach pocztowych na przedniej stronie odcinka lewego, przy paczkach pocztowych na przesyłce samej i na lewym odcinku listu przesyłkowego.

3. Listy i listy pieniężne musi się nadawać otwarte. Listy pieniężne nie mogą zawierać żadnych wiadomości pisemnych.

4. Do sporządzenia przekazów pocztowych należy używać formularzy, przeznaczonych dla obrotu międzynarodowego. Kwotę należy podać we frankach. Napis przekazów pocztowych do Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii i Rosji, przy których pośredniczy wyłącznie poczta szwajcarska, winien opiewać: »Do naczelnego nadzoru poczty w Bernie, Szwajcaryja«. Przy przekazach pocztowych do Serbii może sobie nadawca wybrać pośrednictwo szwajcarskiej lub rumuńskiej poczty we wypadku pierwszym winien opiewać napis również: »Do naczelnego nadzoru poczty w Bernie, Szwajcaryja«, we wypadku drugim zaś: »Do c. k. urzędu doręczania pieniędzy, Wiedeń, I.« Na stronie odwrotnej odcinka lewego należy możliwie dokładnie podać napis odbiorcy (patrz wyżej punkt 2, ustęp 1). Co do podania napisu nadawcy porównaj punkt 2, ustęp 2. Pisemnych wiadomości nie wolno umieszczać na odcinku.

Wpłata przekazów pocztowych odbywa się według stosunku przeliczania, ustanowianego od wypadku do wypadku. Obecnie ważny jest dla przekazów pocztowych przesyłanych przez Szwajcaryję, stosunek przeliczenia 100 franków — 110 koron, dla owych przez Rumunię stosunek 1 frank — 1 koronie.

5. Pakiety pocztowe mogą zawierać tylko ubrania, bieliznę i inne przedmioty, służące do użytku osobistego. Dołączanie wiadomości pisemnych jest niedozwolone, nie wolno również umieszczać wiadomości pisemnych na odcinku listu przesyłkowego. Nadawcy urzędu pocztowego są uprawnieni żądać w razie potrzeby otwarcia paczki celem stwierdzenia zawartości.

Co do opakowania i zamknięcia mają ważność te same przepisy, które odnoszą się do paczek pocztowych do odpowiedniego kraju przeznaczenia. W interesie nadawcy leży jednak, aby do opakowania używał tylko trwałego płótna woskowanego, albo innego materiału nieprzemakalnego lub silnych skrzynek drewnianych. Zaleca się też wypisywanie napisu na opakowaniu samem. Dla paczek pocztowych do Rosji potrzebne są oświadczenia cłowe. Wysyłka odbywa się na niebezpieczeństwo nadawcy.

6. Nadawanie listów zwykłych i kart pocztowych do jeńców wojennych można skutecznie zapobiec wrzuceniu do skrzynek listowych.

B) Obrót ze zatrzymanymi i dozorowanymi.

1. Do zatrzymanych w krajach nieprzyjacielskich (to jest uwięzionych w obozach), albo dozorowanych (to znaczy stojących pod szczególnym dozorem władz) a nie będących jeńcami wojennymi obywateli austriackich lub węgierskich, mogą członkowie ich rodzin w Austrii pisać:

- listy zwykłe i kartki pocztowe do Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji i Serbii;
- listy wartościowe (bez pobrania) do Wielkiej Brytanii;
- przekazy pocztowe do Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji i Serbii.

Najwyższa kwota przekazów pocztowych do Rosji wynosi 800, do pozostałych trzech krajów 1000 franków. Zauważa się jednak, że we Francji wypłaca się zatrzymanym i dozorowanym z kwot przesłanych w regule tylko 20 franków na raz;

- paczki pocztowe (bez pobrania) do Wielkiej Brytanii i Rosji.

Te same rodzaje przesyłek mogą wysyłać zatrzymani i dozorowani w Austrii nie znajdujący się w niewoli wojennej obywatele państw nieprzyjacielskich do swych rodzin.

Przesyłki podlegają opłacie pocztowej z wyjątkiem tych, które są przeznaczone dla zatrzymanych we Wielkiej Brytanii obywateli austriackich (węgierskich) albo które nadają obywatele brytyjscy zatrzymani w Austrii.

2. Wszystkie przesyłki muszą mieć napis możliwie najdokładniejszy.

Na przesyłkach do zatrzymanych i dozorowanych musi być do napisu odbiorcy dodany w sposób wpadający w oczy dodatek »Interné« albo »Confiné« albo »Sujet autrichien«.

Dla napisów przesyłek do Wielkiej Brytanii mają wagę postanowienia podane pod A, punkt 2, ustęp 1.

Posyłający winien również podać swoje nazwisko i miejsce pobytu w sposób wymieniony pod A, punkt 2, ustęp 2 i dodać jeżeli jest zatrzymany (dozorowany) dopisek »Interné« albo »Confiné« albo »Sujet francais (anglais)« etc.

Zresztą są dla tych przesyłek w mocy postanowienia pod A, punkt 3, 4 i 5.

3. Przesyłki listowe i przekazy pocztowe, wysyłane przez zatrzymanych i dozorowanych w Austrii obywateli państw nieprzyjacielskich, muszą być przed nadaniem na pocztę przejrane przez władzę polityczną (policijną) ich miejsca pobytu i przy oddaniu na pocztę zaopatrzone stemplem przejrzania tej władzy.

Pocztówki

„Wesołego Alleluja“

i wojenne poleca w ogromnym wyborze także dla odsprzedających

EDWARD FEITZINGER w Cieszynie, Wyższa Brama.

Hutnicy i nadziennicy

znajdą trwałe zatrudnienie przy dobrej płacy w hutach we Fryszacie.

Drzewo topolowe, lipowe i olszowe

kupuje w wielkiej i małej ilości za gotówkę

ANTONI PAPROTNY,

handel drzewa w Rybniku, Górny Śląsk.

S. Holländer

SASKA KEPA * CIESZYN * SASKA KEPA.
SPRZEDAŻ GAZET — SKŁAD PAPIERU
SPRZEDAŻ HURTOWNA I NA DROBNO

Pierwszorządne, wysoce modne materye kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 0

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 26. marca 1915.

Nr. 25.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Upadek Przemyśla bez większego wpływu na położenie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Upadek Przemyśla.

Wiedeń, 22. marca. Urzędowo donoszą: Po 4 i pół-miesięcznym oblężeniu wyczerpały się siły twierdzy przemyskiej, wskutek czego upadła dnia 22. marca z honorem. Kiedy zapasy żywności w połowie tego miesiąca coraz bardziej szczyptały, zdecydował się generał piechoty Kusmanek na ostatni atak. Wojska urządziły dnia 19. b. m. wcześniej z rana wycieczkę poza obwód fortów, były się w siedmiodzinnej walce do ostateczności przeciw silnym wojskom rosyjskim. Nareszcie zmusiła je przewaga liczebna do odwrotu za obwód fortów. Ataki te złamały się tak samo, jak wszystkie poprzednie w ogniu dzielnych obrońców twierdzy.

Po wycieczce z dnia 19. b. m. nawet najdalej idące ograniczenie porcy żołnierskich umożliwiałoby jedynie trzechdniowy opór. Komentariusz twierdzy otrzymał w międzyczasie rozkaz wydania twierdzy po upływie tego terminu i po zniszczeniu całego materiału wojennego. Jak donosi pewien lotnik z twierdzy, udało się w istocie zburzyć zawczasu forty z działami i amunicją.

Żałoga, która z największym poświęceniem wytrwała tak długo, zasługuje obecnie niemniej na pochwałę, niż wówczas, kiedy odpierała zacięte szturm.

Takiego uznania nie odmówi również nieprzyjaciół bohaterom przemyskim. Upadek twierdzy, z którym liczyło się dowództwo armii od dłuższego czasu, nie wyrze w całym wpływu na ogólne położenie.

Armia polowa stacza walki w odcinku Karpat od przełęczy użockiej do szczytu Konieczny.

3993 Rosyan wzięto w Karpatach do niewoli.

Wiedeń, 23. marca. Urzędowo donoszą: Walki w odcinku Karpat od Użoku do siodła Konieczna trwają w dalszym ciągu. W ostatnich dwóch dniach odparliśmy silne ataki nieprzyjaciela, przyczem ujęliśmy 3300 Rosyan.

W jednej potyczce, która została stoczona o wzgórze koło Wyszkowa, udało się wyprzeć nieprzyjaciela z jego pozycji, przyczem wzięliśmy 8 oficerów i 685 żołnierzy do niewoli.

Na reszcie frontu nie zaszło nic istotnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Pozdrowienie i podziękowanie bohaterom przemyskim.

Wiedeń, 22. marca. Arcyksiążę Fryderyk, marszałek polny, wydał następujący rozkaz do armii:

Po 4½-miesięcznej walce, w której bezwzględny i wytrwały, lecz stale daremnie szturmujący wróg poniósł olbrzymie straty, i po krwawym odparciu jego w ostatnim jeszcze czasie, zwłaszcza 20. i 21. marca dniem i nocą podejmowanych prób zdobycia twierdzy przemocą, wydała bohaterska załoga gruzy Przemyśla po usiłowaniu przebicia się przez pierścień oblegających, zmuszona głodem, za rozkazem, po zburzeniu i wysadzeniu w powietrze wszystkich fortów, mostów, broni, amunicji i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju. Przesyłamy niezwyciężonym bohaterom przemyskim pozdrowienie i podziękowanie. Pokonały ich moce naturalne, a nie wróg. Będą wyniosłym przykładem wiernego wykonywania obowiązków do ostatecznych granic siły ludzkiej. Obrona Przemyśla będzie po wszystkie czasy jedną z najwspanialszych kart w historii naszej armii.

Marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk.

Powszechne uznanie dla załogi Przemyśla.

Berlin, 23. marca. »Norddeutsche Allgem. Zeitung« pisze:

Dzielny opór, jaki obrońcy Przemyśla stawiali przez miesiąc wrogowi liczebnie przeważającemu, zapewnia im zaszczytną pamięć w historii tej wojny światowej. Na co stać siły ludzkiej w takich warunkach, to wykonano tu w całej pełni. Z wzorową wytrwałością i poświęceniem spełniła załoga wszystkie zadania, jakie jej stawiano. Te cnoty żołnierskie zważył czas wobec ograniczonych środków żywności. Do ostatniej chwili spełniały wojska oblezionej twierdzy swój ciężki obowiązek, niszcząc istniejące jeszcze materiały wojenne własną ręką. Tak upadła w istocie z honorem twierdza, broniona z największym poświęceniem.

»Vossische Zeitung« pisze: Przez dwadzieścia tygodni opierała się twierdza przemyska w bohaterskich walkach. Liczne wycieczki dowodzą, że obronę prowadzono ofensywnie. Wycieczki krępowały znaczne siły rosyjskie i wstrzymywały je od pojawienia się na innej widowni wojny. Tragiczny los chciał, że załoga mimo bohaterskiego oporu i mimo pomysłnych wycieczek musiała się nareszcie poddać z powodu braku żywności, wobec którego siła ludzka jest bezwładna.

Zajęcie rosyjskiego pociągu pancernego.

Z Budapesztu donoszą: Dnia 21. b. m. saperzy austriacko-węgierscy ujęli na północ od Kołomyi rosyjski pociąg pancerny. Saperzy ukryli się w rowach, obok toru kolejowego i przepuściwszy pociąg, zniszczyli tor na prześtrzeni 40 kroków. Gdy pociąg wracał, powitano go rżęsiwym ogniem. Prowadzący pociąg jadąc pełną parą, chciał ująć, ale wobec braku

szyn pociąg wykoleił się. Maszynista, palacz i część załogi poniosła śmierć, resztę wzięto do niewoli.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odparcie ataków rosyjskich koło Maryampola, Przasnysza i Ciechanowa.

Berlin, 22. marca. Naczelna kwatera donosi: Z Kłajpedy wypędziliśmy wczoraj Rosyan po krótkiej potyczce w południowej stronie miasta i po zaciętych walkach ulicznych. Pod osłoną wojsk rosyjskich rzucił się tu motłoch rosyjski na mienie mieszkańców, ładując prywatną własność na wozy i wywożąc ją za granicę. Komunikat o tych zająciach będzie jeszcze ogłoszony.

Na północ od Maryampola doznali Rosyanie ciężkich strat w ataku, który odparliśmy.

Na zachód od Orzycy koło Jednorożka i północny wschód od Przasnysza, tudzież północny zachód od Ciechanowa rozbiły się rosyjskie dzienne i nocne ataki w naszym ogniu. 420 jeńców wpadło podczas tych walk w nasze ręce.

Pościg za Rosyanami po uwolnieniu Kłajpedy.

Berlin, 23. marca. Naczelna kwatera donosi: Przy ściganiu Rosyan z Kłajpedy zajęły nasze wojska rosyjskie Krottingen i uwolniły 3000 mieszkańców Niemiec, zabranych tam przez Rosyan.

Rosyjskie ataki po obu stronach Orzycy zostały odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 22. marca. Naczelna kwatera donosi: Nocna próba francuska zdobycia naszej pozycji na południowym stoku wzgórza Loretto nie udała się. Również w Szampanii rozbiły się francuskie nocne ataki na północ od Les Mesnils. Wszystkie starania Francuzów odzyskania pozycji na Reichsackerkopf były bezskuteczne.

Berlin, 23. marca. Naczelna kwatera donosi: Nocny atak Francuzów pod Careny na północny zachód od Arras został odparty. W Szampanii przeprowadziły nasze wojska kilka skutecznych wysadzeń minami i odparły nocny atak na północ od Beaux-Sejour. Małe natarcia Francuzów pod Comres, Apremont i Flery były bez skutku. Atak na nasze stanowiska na północny zachód od Badonviller złamał się w naszym ogniu z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na

Ostendę rzucali nieprzyjacielscy lotnicy znowu bomby, które jednak nie wyrządziły pod względem wojskowym żadnej szkody. Natomiast wielu Belgijczyków zostało zabitych i zranionych. Na północny zachód od Verdun spowodowano spadnięcie lotnika francuskiego. Francuski statek napowietrzny z dwoma podoficerami został pod Freiburgiem zmuszony do zlądowania. Jadący nim zostali wzięci do niewoli.

Naczelne dowództwo armii.

Bomby lotników.

O rzucaniu bomb na Calais donosi »Times«: Niemcy rzucili ogółem około 50 bomb bardzo wielkich nowego typu. »Zeppelin« pozostawał więcej niż pół godziny nad miastem i wykonał operacje swoje z wysokości 5000 stóp, poczem wrócił tą samą drogą, którą przybył.

Deal. Lotnik niemiecki rzucił na miasto bomby, które ednak nie wyrządziły szkody.

Strassburg. »Taegliche Rundschau« podaje wiadomość, że we wtorek 16. b. m. po południu rzuciły nieprzyjacielskie aeroplany bomby na Kolmar, które wybuchły we wyższej szkole żeńskiej i na ulicy Strassburskiej. Dużo cywilnej ludności odniosło rany i musiano je przewieźć do szpitala.

Wojna angielsko-niemiecka.

Straty angielskie we Francji.

Angielska lista strat z dnia 15. b. m. zawiera nazwiska 87 poległych, 121 rannych i 18 zaginionych oficerów. Oprócz tego podaje jeszcze »Times« nazwiska 12 oficerów, których niema w urzędowej liście. Wśród poległych znajduje się 5 podpułkowników, 3 majorów itd. »Times«, krytykując urzędowe sprawozdania angielskie o walce koło Neuve Chapelle, pisze: Zwycięstwo zostało bardzo drogo okupionem, ale zamilczano kosztą w urzędowym sprawozdaniu. Musieliśmy sobie zadać trud i stwierdzić, że koło Neuve Chapelle około 200 oficerów padło, a przeszło 300 zostało rannych. Przedstawiono nam tylko obraz w barwach jasnych, co sprawiało wrażenie, jakobyśmy mogli nieprzyjaciela pobić, gdzie i kiedy sobie tego życzymy.

Goeteborg, 20. marca. »Handetstidning« donosi, że straty Anglików w walce koło Neuve Chapelle są bardzo wielkie. Oficerów poległo 194. Ogólne straty wynoszą 12.000 ludzi.

Blokada Anglii.

Londyn, 23. marca. Według tygodniowego sprawozdania angielskiej admiralicyi storpedowanych i zatopionych zostało przez niemieckie łodzie podwodne w tygodniu od 10. do 17. b. m. ośm angielskich okrętów handlowych z 22.625 tonami pojemności. Trzy okręty storpedowane dopłynęły do portu. 1539 okrętów odpłynęło i nadeszło do portów.

Londyn, 23. marca. Parowiec »Concord« z Withby storpedowany został przy okręcie »Royal Sovereign«, pełniącym służbę latarni morskiej. Załoga, składająca się z 26 ludzi, została w Dover na ląd wysadzona.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Bitwa w Dardanelach.

Londyn, 20. marca. Admiralicya angielska ogłasza następujące sprawozdanie: W ostatnich dziesięciu dniach zajęci byliśmy usuwaniem min w Dardanelach. Urządziliśmy ogólny atak angielskiej i francuskiej floty na fort w cieśninie. »Queen Elisabeth«, »Inflexible«, »Agamemnon« i »Lord Nelson« ostrzeliwały 18. b. m. o godz. 10 min. 45 forty Kilid-Bahr i Czanak-Kalesy, podczas gdy »Triumph« i »Ks. Jerzy« ostrzeliwały baterie w Dardanelach. Z fortecznych haubic otwarto silny ogień na okręty.

O godzinie 1. min. 22 wjechała eskadra francuska »Gaulois«, »Charlemagne« i »Bouvet« do Dardanelów i rozpoczęła atak na fort z krótkiej odległości. Forty Kilid-Bahr i Namardin silnie odpowiadały; ogień z fortów został wstrzymany strzałami naszych okrętów

wojennych, z których wszystkie podczas walki zostały kilka razy trafione. Okręty »Vangeante« i »Majestatic« przybyły dla zluźniania okrętów wojennych. Gdy francuska eskadra wyjechała okręt »Bouvet« natknął się na minę i w trzech minutach zatonął, 650 metrów od wsi Arenkiej.

O godz. 2. min. 36 okręty wznowiły atak na fort. »Irresistible«, ciężko uszkodzony, opuścił linię boju i o godz. 5. zatonął, prawdopodobnie także z powodu najechania na minę. O godz. 6. min. 5 również okręt »Ocean« natknął się na minę i zatonął. Cała załoga ocalała. »Gaulois« również uszkodzony, Okręt »Inflexible« trafiony został w przednią część i musi iść do naprawy. Straty okrętów zostały spowodowane przez to, że miny porwała woda. Niebezpieczeństwo to wymaga zarządzeń. Na okręcie »Bouvet« po natknięciu się na minę powstała prawdopodobnie eksplozja wewnętrzna.

Okręty francuskie »Bouvet« i »Gaulois« należały do tej samej klasy pancerników bojowych, których flota francuska posiada 23. Zbudowany w r. 1896, należał »Bouvet« do starszych pancerników tego typu, z epoki przeddreadnoughtowej, miał też niewielką szybkość do 18 mil ang. na godzinę dochodzącą. Pojemność jego wynosiła 1200 ton, załoga 608 ludzi. Jakkolwiek nie był on współczesnym pancernikiem, stanowił »Bouvet« jedną z najcenniejszych jednostek francuskiej eskadry, znajdującej się przed Dardanelami.

Okręt angielski »Irresistible« należał do klasy pancerników bojowych typu »Formidable«, zbudowanych pomiędzy 1901—04 rokiem. (Pancerników tego typu posiada flota angielska 8, na ogólną cyfrę 64 pancerników.) Wszystkie pancerniki typu »Formidable« mają po 15.000 ton pojemności i 760 ludzi załogi; uzbrojone są w 16 ciężkich dział i 4 rury do wyrzucania torped pod wodą.

Okręt angielski »Ocean« należał do klasy pancerników bojowych typu »Canopus«, których flota angielska posiada 6; miał 12.900 ton pojemności, 750 ludzi załogi; uzbrojony był w 16 dział ciężkich i 4 rury torpedowe; zbudowany w r. 1902.

Uszkodzony ciężko »Inflexible« należy do klasy nowszych krążowników pancernych typu »Inflexible«, zbudowanych pomiędzy 1908 do 1911 r. Pojemność prawie 16.000 ton, załogi 760 ludzi, uzbrojenie 23 działa ciężkie i 3 rury torpedowe.

Uszkodzony naddreadnought »Queen Elisabeth« należy do największych okrętów wojennych floty angielskiej i wogóle największych okrętów bojowych świata. Pojemność 28.000 ton, uzbrojenie 24 ciężkich dział (w tem 8—38 cm.) i 5 rur torpedowych.

Nowa eskadra angielska pod Dardanelami.

Berlin, 22. marca. »Daily Chronicle« donosi z Gibraltaru: Przybyła tu nowa eskadra angielska, złożona z czterech krążowników, która przeznaczona jest pod Dardanele. Oczekują dalszych okrętów wojennych, które mają objąć działalność w miejsce okrętów uszkodzonych.

Londyn, 22. marca. Prasa angielska nie jest wcale przerażona stratami, poniesionymi w Dardanelach, bo była na nie przygotowana. Twierdzi ona, że trudno forsować cieśninę taką, jak Dardanele, bez wielkich strat. Zdaje się jednakże, że fort Dardaneli są silniejsze, niż przypuszczano. Na dowód, że admiralicya była przygotowana na straty, przytaczają, że już dwa okręty »Queen« i »Implacable« wyruszyły dla uzupełnienia eskadry.

Obraz straszliwej walki w Dardanelach.

Konstantynopol, 22. marca. Sprawozdawca biura Wolffa telegrafuje z Dardanel:

Dnia 18. marca doszły usiłowania sprzymierzeńców do zdobycia przejazdu przez Dardanele do szczytu. Załoga fortów tureckich dokonywała cudów waleczności, trzymając się pomiędzy gradem pocisków. Ziemia drżała na mile. Sprzymierzeńcy wjechali o godz. 11. przed południem w Dardanele i zasypywali pociskami miasto Czanak Kale. Walkę rozpoczęły 4 francuskie i 5 angielskich okrętów. Obecni dziennikarze przyglądali się początkowo z fortu Kimenlik koło starego zamku Sultanieh, lecz wypędzeni stamtąd gradem pocisków, udali się na wzgórze za miastem. W chwili, kiedy opuszczali wieżę, wybuchły dwa granaty bezpośrednio przed nimi. Równocześnie padały pociski coraz

gęściej na miasto, rozrywając ulice i napełniając całą okolicę gęstym dymem, podczas kiedy od pocisków, spadających zbyt blisko, wytryskiwały potężne fontanny wodne. O godzinie pół do 1 doszło ostrzeliwanie do szczytu. Było skoncentrowane na forty Kimenlik, Hamidieh, oraz okoliczne obwarowane punkty. Straszna walka nowocześniejszej artylerii okrętowej przeciw silnym fortom nadbrzeżnym przedstawiała równie interesujący jak wspaniały widok. Po godzinie 1 ustała walka cośkolwiek, została jednak potem podjęta tem gwałtowniej; tak że fort był chwilami zasłonięty chmurami dymu. O godz. 2 zmienili sprzymierzeńcy taktykę, ostrzeliwując fort w nieregularnych odstępach czasu. Około godz. 4., kiedy ostrzeliwanie było najstraszliwsze, zaczął tonąć francuski okręt liniowy. Żołnierze na fortach tureckich zaczęli krzyczeć hurra. Torpedowce i inne statki pospieszyły tonącemu okrętowi z pomocą, zdążyły jednak wyłowić tylko szczupłą garstkę ludzi, ponieważ okręt był przez wybuch miny pod wodą i celny strzał nad wodą nadzwyczaj ciężko uszkodzony i szybko tonął. W kilka minut później zauważyli obserwujący korespondenci, jak tureckie kule trafiły okręt w przedni pokład. Ze ściętym mazurem usiłował dojechać do wyjścia Dardaneli, co widocznie stawało się z powodu defektu maszynowego rzeczą coraz trudniejszą. Zaraz potem trafił pocisk inny okręt angielski w sam środek; wysunął się również z linii bojowej. O godzinie 4. min. 45 musiał się trzeci okręt wycofać z szalonego ognia baterii tureckich. Przez całą godzinę starali się sprzymierzeńcy osłaniać te trzy okręty, skazane na zniszczenie; lecz 8 celnych strzałów przekonało ich o beznadziejności ich usiłowań. Potem nastąpiła 10-minutowa walka odwrotowa. Nareszcie dostali się sprzymierzeńcy pod gradem pocisków do wyjścia Dardaneli; niektóre fort nie przestały strzelać, nim ostatni okręt znikł z widowni. W tej bitwie znalazły się okręty sprzymierzeńców po raz pierwszy w zakresie dział tureckich. Rezultat był dla wroga straszny; mimo, że wystrzelił 2000 granatów, nie zamilkła ani jedna bateria. Przebieg walki podniósł mocno otuchę żołnierzy tureckich, patrząc spokojnie w przyszłość.

Burzliwe sceny w parlamencie niemieckim.

Berlin, 21. marca. (B. Wolffa.) W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusji przy drugim czytaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Ledebour (socjalista) krytykuje przepisy praw wyjątkowych w Niemczech, ustawę językową i o stowarzyszeniach. Ostro atakuje rząd wojskowy, który germanizuje francuskie części kraju, co tłómaczy potem tęsknotę Alzatzczyków do panowania francuskiego. (Wielki niepokój i okrzyki na prawicy: »Gdzie jest Treuga Dei?«) Podpiszę wszystko, co dotąd powiedziałem, na chwałę naszych dzielnych wojsk i przywódców armii, ale kierownictwo armii w swoich czynach politycznych nie stoi na wysokości zadania. Byłem przerażony zapowiedzią, że za każdą spaloną przez Rosjan wieś niemiecką będą trzy wsie rosyjskie spalone!

Pos. Liebknecht (soc.) woła: »Barbarzyństwo!« (Wielka wrzawa i okrzyki na prawicy: »To niesłychane! Zdrada! Nie pozwolimy atakować naczelnego kierownictwa armii!«)

Wiceprezydent Dowe przywołuje pos. Liebknechta do porządku.

Pos. Ledebour: Zarządzenia takie dotyczą tę część ludności, na której sojusznictwo powinniśmy liczyć. (Ponowna wrzawa, okrzyki: »Kochać!«)

Wiceprezydent Dowe oświadcza, że krytyka administracyi wojskowej nie jest dopuszczalną.

Liczni mówcy zbijali twierdzenie Ledeboura i nawet socjaliści zrzucili z siebie odpowiedzialność za zaczepkę, skierowaną przeciw administracyi wojskowej.

Wreszcie budżet przyjęty został w trzecim czytaniu wszystkimi głosami przeciw głosom socjalisty Liebknechta.

Żądania japońskie.

Londyn, 22. marca. »Manchester Guardian« otrzymuje od swego korespondenta w Pekinie tekst pierwotnych żądań Japonii, postawionych Chinom. Ostatnia grupa żądań zawiera następujące punkty:

Chiny mają przeszło 50% swojej amunicji wojennej kupować w Japonii. Japonia założy w Chinach arsenał pod wspólnym kierownictwem, materiał dla tego arsenału będzie kupowany w Japonii i będą w nim zatrudnieni technicy japońscy. W pewnych miejscowościach Chin policja ma być wspólnie wykonywana przez Chińczyków i Japończyków. Chiny mają w tych miejscowościach zatrudniać wielu Japończyków, którzy zorganizują policję japońską i zreformują ją. Japończycy mają być powoływani jako doradcy polityczni, finansowi i wojskowi. Japońscy poddani mają otrzymać prawo propagandy budaizmu w Chinach, prawo budowy japońskich szpitali, świątyń i szkół. W prowincji Fukien Japonia ma mieć prawo budowania kolei, eksploataowania kopalni, budowania portów. Gdyby koniecznym był obcy szpital, Japonia ma mieć pierwszeństwo. Japonia ma mieć prawo wybudowania kolei od Wuczang do Kiukiang i Nanczang, oraz kolei od Nanczang do Czauczufu i Changczu.

»Manchester Guardian« dodaje do tej wiadomości uwagę: Każdy, który czyta ten dziwny program, natychmiast pozna, jak daleko sięgają zamiary Japonii i jak bardzo nie dają się pogodzić z celami sojuszu angielsko-japońskiego.

W Królestwie Polskim.

Na polu bitew. — Rowy strzeleckie. — Krzyże. — W spalonym domu. — Na gruzach. — Dzieci. — W Noworadomsku. — Zniszczenie.

Sprawozdawca »Wiedeńskiego Kuryera Polskiego« udał się do Noworadomsk. Z opisu jego podróży wyjmujemy kilka interesujących ustępów:

Droga z Częstochowy do Radomsk (czyli, jak ją nazwali Moskale »Noworadomsk«), to jedno prawie nieprzerwane pole minionych bitew. Już za Częstochową rozpoczynają się rowy strzeleckie i tak się ciągną aż do samego Radomsk, a potem ku Piotrkowowi, Łodzi, Skierkowi, aż pod rogatką Warszawy. Ziemia tu lekka, piaszczysta, a piasek barwy rdzawo-żółtej. Wskutek tego, gdzie rów strzelecki, tam wązki pokrzywiony pasek rdzawo-żółtej barwy, biegnący poprzez pola ku wzgórzom, ku lasom i drogom. Ziemia wygląda tak, jakby ją jakiś potężny pisarz porysował temi rdzawo-żółtymi nitkami. Wprawdzie oko poznaje odrazu rowy austriackie i rosyjskie nie tylko po kierunku wyrzuconej ziemi, ale także po sposobie budowania. Austriackie rowy równiejsze, lepiej wykończone, przeważnie na większe oddziały, rosyjskie zaś byle jakie, ot prosta jama, z wyrzuconą wprzód ziemią na jednego lub dwóch żołnierzy, prawie niewidoczna, tak doskonale »dopasowana« do terenu. Moskale — jak mi to przyznają wszyscy fachowcy wojskowi — są mistrzami w okopywaniu się i poznać to natychmiast po terenie.

Od czasu do czasu koło lasów, poza wzgórzami, grubieją te żółte niteczki w okrągłe węzły. To okopy baterij armatnich, wyglądające z daleka jak kopce ziemniaków, z braku miejsca w krag budowane, zamaskowane darnią, liściami, gałązkami świerka lub jałowca.

Niema w tym widoku pola bitwy nic ponurego, ani tragicznego. Krew zabitych i rannych wsiąkła już w ziemię, wypłyła deszczem i śniegiem. Porwana kołami armatnimi ziemia zabliźnia powoli rany. Ciała zabitych, leżących we wspólnych grobach, ledwie widocznych. I gdyby nie mały prosty krzyżyk ze skrzyżowanych gałęzi, tu jedno, tam trójramienne, niktby się nie domyślił, że tu przed kilku tygodniami szalała śmierć, ryczały armaty, syczały szrapnele, lał się potop żelaza i ołowiu z karabinów maszynowych.

Nie zatarła się jeszcze groza spustoszenia w osadach ludzkich. Oto niedaleko toru grupa domów rozsiekanych granatami. Sterczy jeden trup dawnego domu samotnie w polu. Cztery ściany okopcone dymem bez dachu, w środku komin od ziemi do góry, szczerzący do widza spalone cegły, jakby jakieś straszliwe zęby. Z drugiego domu nic nie zostało tylko ognisko i komin otoczony gruzami. Z innego domu pozostało tylko rumowisko, kupa cegieł i gruzu, zwęglona mąka czy żyto, pogięte sprzęty żelazne, rynki, obręcze, blachy pługów i t. p.

Na tych gruzach błąka się jakaś stara kobieta, niby widmo okryte łachmanami. Kijem rozgartyje gruz i zgłiszczą. Szuka dawnego

mienia. Daremnie szukasz kobieto! Mienie spalone, rozbiły granaty i rozpędziły na cztery wiatry po polu.

Dalej las i jakaś osada ukryta między drzewami. Dworzec spalony i poszarpany dynamitem. Pociąg staje. Kupa dzieci wybiega z pomiędzy drzew i krzyczy do żołnierzy:

— Panie, dajcie mi chleba!... Mnie chleba! A inne małe, może 6-letnie, woła płaczliwie:

— Mnie dajcie, bo moją matkę zabiło! Nie mogę patrzeć na ten żebraczy polski drobiazg w łachmanach, na ten ostatni krzyk biedy, który się wyraża w żebractwie przy torze kolejowym. Ten i ów żołnierz rzuci kawałek chleba, wśród dzieci powstaje kotłowisko, biją się o ten chleb ku ucieście jadących, aż któryś zwycięży i ucieka do lasu, gdzie go pewnie oczekują rodzice, jeszcze wstydzający się żebrac.

Takie obrazki spotyka się na wielu stacjach, a im więcej rowów strzeleckich, mogilek i krzyżyków — tem bieda jest natarczywsza.

Znów zniszczone dworce i mosty powysadzane. Skrawek lasu świerkowego. Tu pewnie leżał jakiś oddział w rezerwie. Przy drodze urwistej jamy pokopane w głąb ziemi i pokryte słomą, chrustem i darnią; w tych »willach« mieszkali widocznie jakiś czas żołnierze, bo ziemia zdeptana jak klepisko, a na ziemi i w rowach metalowe puszki z konserw, tekturowe paczki z naboji, szmaty papieru i resztki odzieży. Widocznie nieprzyjaciół przeczuli tu zagrożenie, bo młode świerki i sosny zsiękane kulami, a ziemia poryta, jakby tą stroną przeszło stado dzików. A potem szeroki horyzont, lekkie pagórki, a tuż pod wierzchołkiem pagórków rdzawo-żółte nitki rowów strzeleckich. I tak przez całą drogę...

Nareszcie po długim kłopotaniu wozów towarowych stacja Noworadomsk. Nie stacja, ale czarne, osmolone szkielety murów dawnej stacji. Dokoła takie same szkielety budynków i magazynów. Wszystko spalone. I znów posterunki wojskowe, znów badanie legitymacji. Droga zsiękana kołami wozów trenowych, błoto przerażające.

Idę ulicą szeroką ku miastu. Aleja wysadzana starymi drzewami. Rynek szeroki, wyboisty, zalany błotem. Na rogu kościół farny, naprzeciw magistrat, co wskazuje pozostały napis rosyjski. Szylidy rosyjsko-polskie. Na brudnych chodnikach żydzi sprzedają papierosy pruskie (austriackie jeszcze nie przyszły), niżej na rynku dymią samowary z herbatą i zakąską. Przejeżdżający żołnierze raczą się tym napojem obficie.

Miasto niskie, zapadłe, brudne, dawno nieczyszczone. Masa gapiów na chodnikach — gapią się tak cały dzień na żołnierzy, na prowadzonych grupami jeńców rosyjskich w brudnych szynelach i wysokich baraniastych czapkach siwej barwy.

Tu w tem mieście splywa monotennie dzień po dniu. Mieszkańcy liczą wozy i w ten sposób orientują się w sytuacji politycznej. Gazety, przychodzą dopiero na 3 lub 4 dni, przeważnie śląsko-niemieckie, widać także gazety łódzkie i częstochowskie.

Przez to miasto przechodził walec wojskowy już trzy razy tam i z powrotem. Widzieli uciekających Moskali, wkraczających Prusaków i Austriaków. Tu ponad miastem latały szrapnele i granaty, tu staczały walki patrole na środku ulicy. Tu latały bomby i zabijały dzieci, wychodzące ze szkoły. Tu Radomianin jest obyty z wojną i nie czeka na niespodzianki, bo wachał już prochu nie z jednej armaty.

Do rolników w Austrii.

Z ciężkim trudem, przy niezmordowanej pracy starców, kobiet i dzieci zebrała ludność rolnicza żniwo zeszłoroczne i przeprowadziła uprawę pól w jesieni, pokonując wielkie trudności. Piękne poczucie wspólności pomogło tym gospodarstwu, które przez wojnę zostało pozabawione kierownictwa posiadacza i współpracy najlepszych sił roboczych.

Po spoczynku zimowym nakłada zbliżająca się wiosna zwykłe zadania na rolników, których spełnienia wyczekuje każdy z wielką troską.

Niestety nie możemy się jeszcze spodziewać, że słońce wiosenne rzuci swoje ogrzewające promienie na Europę w pokoju; odpowiedź, którą ponosi stan żywiący lud-

ność nakazuje się liczyć z tą okolicznością, że jeszcze w czasie przyszłego żniwa wyżywienie ojczysty będzie zawisłe od tego, co ojczysta ziemia wyda.

Dlatego od tegorocznych robót wiosennych zależnem jest o wiele więcej jak w czasach pokojowych. Bitność wojska, ufnosć obywateli jest zawisła od plonu roli.

Setki tysięcy, którzy zresztą na wiosnę pola uprawiali, zostało powołanych pod broń, a niezliczeni z pośród nich spoczywają w obcej ziemi. Podwójny, można śmiało powiedzieć olbrzymi ciężar spoczywa na mniej silnych barkach pozostałych.

Żaden kawałek pola nie powinien być nieuprawiony. Ugory (odłogi), które od postępowych rolników dawno zaniechane zostały, muszą w tym roku zupełnie zniknąć. Każdy kawałek roli, każdy ogród, każdy zrab leśny, nadający się na uprawę, musi być zużyty, a jeżeli właściciel nie może go sam uprawić, musi go wydzierżawić lub oddać innym na uprawę za współudziałem w dochodzie.

Uprawiać należy przede wszystkim te gatunki roślin, które służą bezpośrednio na pożywienie ludzi. Pszenica i żyto jare, które nie wszędzie wydają pewne i całe żniwo, wymagają dobrej gleby, dobrego klimatu i rychłego zasiewu. W razie, jeżeli tych warunków niema, należy w pierwszej linii siać jęczmień i owies, które to rodzaje zboża obecnie używane są na chleb.

Uprawa suchego bobu i grochu zasługuje na osobliwą uwagę ze względu na to, że plody te udają się i na gorszej glebie.

Gdzie klimat i gleba zezwalają na uprawę warzywa w polach, należy o ile możliwości sadzić dużo ziemniaków wczesnych i warzywa polnego, ażeby targ mógł jeszcze przed żniwem być obficie zaopatrzony w plody polne.

W szczególności w południowych krajach naszego państwa należy sadzić wczesne ziemniaki i warzywa wiosenne.

Pielegnacja ogrodów na wsi zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w tych ogrodach przy wczesnym zasianiu i przy zastosowaniu pojedynczych środków pomocniczych ogrodniczych, jako to inspektów na rozsade, sadzonki, przez nawodnienie itd. może warzywo prędzej jak zwykle dojrzeć i zarodzić w wielkiej ilości dla użytku domowego.

Ze względu na wielkie zapasy cukru w kraju należy ograniczyć uprawę buraków cukrowych; ograniczenie tej uprawy jest też wskazane ze względu na małe zapasy środków nawozowych, zawierających azot. W ten sposób uzyskanych powierzchni gruntu należy przede wszystkim użyć pod uprawę zboża i warzyw.

Szczególną uwagę należy poświęcić uprawie ziemniaków, których uprawa nawet na gorszych gruntach rentuje się.

Obchodźcie się oszczędnie z ziarnem na zasiew i używajcie do zasiewu maszyny siejącej rzędowo. Maszyna taka nie powinna w czasie przeprowadzenia siewu ani jednego dnia spoczywać. Maszyna taka niechaj służy nie tylko właścicielowi, ale także sąsiadom. Trzymajcie się zasady: Dobra uprawa roli, rzadki wysiew, silne nawożenie.

Rośliny, które służą bydłu jako pokarm, należy uprawiać tylko w stosunku do stanu, względnie ilości bydła. Grunta przeznaczone na karmę dla bydła, które są już niezdatne, należy zorać, i o ile możliwości użyć na zasiew tych płodów, które służą na pożywienie ludzi.

Rolnictwo powinno dalej zaspokoić najkonieczniejsze zapotrzebowanie surowców dla ważnych gałęzi przemysłu. Tam, gdzie naturalne warunki ku temu są dane, należy tego roku zwrócić szczególną uwagę na rośliny, wydające olej i przędzę.

Uprawiajcie przeto tam, gdzie to jest wskazane, letni rzepak. Roślina ta służy nie tylko do wyrabiania niezbędnego tłuszczu do potraw i oleju, lecz także do wyrabiania placków olejnych, które stanowią jeden z najważniejszych pokarmów dla bydła. Popyt za olejem, który z powodu niemożliwości dowozu zagranicznych olei wzmożł się, spowoduje z pewnością podwyżkę cen.

Gdzie warunki są ku temu dane, uprawiajcie len i konopie, aby pokryć zapotrzebowanie materiałów włókiennych (przędzy) dla fabryk krajowych. Uprawa konopi, która w tych okolicach, gdzie kultura ich jeszcze znajduje się w

pamięci, może z łatwością być na nowo podjęta, zapobiegnie brakowi worków i przędzy na wiązanie.

Rolnicy Austrii

Zważajcie na rady waszych krajowych korporacji i spółek, które są powołane służyć wam radą i czynem, słuchajcie wskazówek komisji utworzonych dla żniw i gmin, którym na podstawie Najwyższego upoważnienia poruczoną została szczególna piecza nad uprawą roli, spełnijcie sumiennie wasz czcigodny obowiązek jako żywiciele państwa, a Pan Bóg pobłogosławi wasze zasiewy.

Wiedeń, 14. lutego 1915.

C. k. minister rolnictwa:
Zenker w. r.

Bohaterska obrona Przemyśla.

Trudno byłoby napotkać w historii wojen upadek twierdzy tak honorowy i tak zaszczytny dla załogi — jak upadek Przemyśla. Bohaterska załoga przetrwała zwycięsko pierwsze trzech tygodniowe oblężenie (przy końcu września i w początku października z. r.). Odparła szturm, wykonane przez Rosyan z niebywałym natężeniem sił i marnotrawstwem żołnierza. 40.000 zabitych Rosyan pokryło glacie przemyskie. Ostatni szturm trwał 80 godzin. Moskale wyparto bagnami z jednego fortu, do którego się kosztom ogromnych ofiar wdarli. Dzielna załoga doczekała się wreszcie odsieczy. Komendant twierdzy feldmarszałek porucznik Kusmanek otrzymał za umiejętną obronę rangę generała piechoty i wysoki order.

W pierwszych dniach listopada (między 5. a 10. listopada) został Przemyśl powtórnie zamknięty przez silną armię rosyjską. Na czele armii rosyjskiej, kierującej pierwszym oblężeniem Przemyśla, stał bułgarski generał w służbie rosyjskiej, gen. Radko Dimitriew. Nazwisko komendanta armii, prowadzącej drugie oblężenie, jest nieznane. Załoga przemyska nie tylko broniła się skutecznie przez 4 i pół miesiący, ale częstymi wycieczkami niepokoiła bez przerwy nieprzyjaciela. Rosyjanie przez długi czas nie mogli posunąć się w pobliże fortów, ale trzymali się w t. zw. przedpolu, w przyzwoitej odległości od fortecy. Obrona Przemyśla była wybitnie aktywną, załoga atakowała wroga, zadawała mu wielkie straty i brała nawet jeńców. Podawano ze źródeł rosyjskich, że drugie oblężenie kosztowało Rosyan do niedawna 25.000 żołnierzy!! Cyfra ta w ostatnich czasach, gdy Rosyjanie rozpoczęli szturm na forty, zwiększyła się z pewnością wybitnie.

Ale drugie oblężenie wyczerpało zapasy żywności w twierdzy. Odsiecz, wstrzymana trudnym terenem karpackim i wałem żołnierzy rosyjskich, nie mogła na czas nadejść. Rosyjska komenda postanowiła za wszelką cenę wziąć Przemyśl, wiedząc, że zaangażowanym jest nie tylko jej honor, ale że od zajęcia twierdzy zależy utrzymanie zajętego terytorium galicyjskiego. Z osłabieniem więc frontu w Prusiech i Królestwie rzuciła wielkie siły do Galicji, by powstrzymać ofensywę austro-niemiecką i w międzyczasie doczekać się upadku Przemyśla.

Brak żywności dokonał tego, czego 150-tyścienna armia rosyjska zrobić nie mogła. Przemyśl skapitulował. Waleczna załoga zniszczyła forty, armaty i amunicję — wrogowi gołe wydała mury. W całym świecie dzielna obrona Przemyśla wywołać musi najwyższy podziw i uznanie. Z głęboką wdzięcznością myśli dzisiaj ludność monarchii o dzielnych, wytrwałych obrońcach. Z głębokim współczuciem czyta wiadomość, że musieli poddać fortecę. — Jest dumna, że spełnili tak pięknie swój obowiązek, że przez tak długi czas wstrzymywali nawałę wroga.

Przemyśl powróci do nas. Jego upadek jest epizodem przykrym co prawda, ale na wynik wojny nie wpłynie. Obrona Przemyśla pozostanie chlubną kartą naszej armii, jest ona potwierdzeniem dzielności naszych żołnierzy. Ta dzielność otrzyma nagrodę w zwycięskim wyniku wojny.

Wiara w zwycięstwo nie słabnie w nas ani na chwilę.

Zbliża się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczny przedpłat, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być **GWIAZDKA CIESZYŃSKA**! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartałna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartałnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedzictwa” i w drukarni „Dziedzictwa”, plac Teatralny 8.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Z Cieszyna i okolicy.

Odznaczenia. Pan dr. Roman Dyboski, c. k. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i nadporucznik rezerwy, został za nadzwyczajną waleczność w obecnej wojnie odznaczony najwyższym uznaniem cesarskim »signum laudis«. Pan dr. Tadeusz Dyboski, jednorooczny ochotnik 37. pułku obrony krajowej, pełniący służbę od początku obecnej wojny w południowej Dalmacji, został zamianowany zastępcą lekarza-asystenta. Obaj mianowani młodzieńcy są synami tutejszego rejenta dra Antoniego Dyboskiego.

Sekretariat katolicki w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Tam również otrzymać można informację o rannych i poległych żołnierzach i przegądać listy strat. Na zapytania listowe przesłać należy na odpowiedź markę za 10 h.

Związek katolickiej młodzieży w Cieszynie zaprasza swych członków na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, 28. marca o godz. 3. po południu w lokalach Sekretariatu katolickiego w Domu „Dziedzictwa” na Starym Targu I. 4, II. piętro. Po dłuższej przerwie Związek zamysła znowu zwoływać zgromadzenia członków i w tym celu prosi, by wszyscy członkowie w niedzielę na zgromadzeniu punktualnie i w komplecie się zjawili. Będą ważne sprawy omawiane.

Ofiara wojny. Nauczyciel szkoły »Macierzy« w Cieszynie, ś. p. Jerzy Pszczółka, który pod jesień powołany został do pełnienia jednorocznej służby wojskowej, w tych dniach uległ ranom, odniesionym na północnym polu walki. W ś. p. Jerzym Pszczółce traci ludność polska dzielnego i sumiennego nauczyciela i prawego Polaka.

Wiosna zawitała do nas punktualnie według przepisów kalendarza w niedzielę, dnia 21. b. m., czyli, mówiąc wojennym językiem reporter z »Głosu Narodu«: »według zapowiedzi wszystkich kalendarzy rozpoczęła się w niedzielę wielka ofensywa wiosny«. I zawitała do nas w królewskiej prawdziwie okazałości i przepychu, otoczona majestatycznym blaskiem złocistych promieni słońca, pod których błogiem i odżywczym działaniem natura zaczyna się budzić do nowego życia po twardym śnie zimowym. Ten cudny uśmiech i obudzenie się natury budzi w nas także nową nadzieję, że ta pamiętna wiosna wojny przyniesie nam może nareszcie upragniony pokój.

Z kalendarza. W miesiącu tym zachodzi rzadki dość wypadek, mianowicie że mamy dwie pełnie księżyca: pierwsza pełnia była dnia 1. b. m., a drugą będziemy mieli ostatniego dnia tego miesiąca. Tak samo było w styczniu b. r.; zato luty nie miał wcale pełni.

Zwyczajny asenterunek tego roku odpadnie, bo roczniki 1892, 1893 i 1894 były dopiero niedawno poddane przeglądowi.

Na ludność polską, dotkniętą wojną, złożyli w Banku cieszyńskim kredytowym w dalszym

ciągu: p. Franciszek Halfar, poseł na Sejm śl. i burmistrz w Porębie 20 K; ks. Jan Biłko, proboszcz w Zebrzydowicach, nieprzyjęte od K. O. 40 K.

Srebrny medal waleczności I klasy otrzymali: Plutonowi Paweł Kubok, Jan Mikolas, Paweł Kotas, Józef Bogusz; gefreitrzy Franciszek Kresta, Rudolf Simeczek; szeregowcy Seweryn Rosner, Franciszek Rosner, Jan Podieśny, Józef Starzycny, Jan Straub — wszyscy z 31. p. p. obrony krajowej. Srebrny medal waleczności II klasy otrzymali: feldwebel Jan Matuszek, plutonowy Franciszek Brzezina, kaprale Jan Hrboczek, Józef Schneider, gefreitrzy Ludwik Michakowski, Józef Duży, szeregowcy Wojciech Migdał, Michał Kielbasa, Albin Furch, Józef Snatzke, Stanisław Harabisz (poległ), Franciszek Macicek, Franciszek Familka, Henryk Ostróżka, Jan Pinkas, Józef Dawid, Dymitr Wasyluk, Jan Mokrosz, Józef Schneider, Wiktor Staszko, Jan Chojna, Henryk Knezek, Andrzej Juska, Paweł Hotta i sługa ofic. Rudolf Staś — wszyscy z 31. p. p. obrony krajowej; kapral Jan Hoffmann, gefr. Karol Urbanek, szeregowcy Szczepan Hlawaty i Rudolf Suchanek — wszyscy z 100. p. p.

Wymiar mąki i chleba w Mor. Ostrawie. Od 24. b. m. magistrat wydawać będzie mieszkańcom miasta, nie posiadającym żadnych zapasów chleba i mąki, przekazy na chleb i mąkę pszeną, a to w wymiarze 4 kg chleba i pół kg mąki pszennej na 14 dni na głowę. Przekazy wydaje magistrat w biurze naprzeciw kawiarni »Royal«. Bez przekazu ani chleba ani mąki nie można kupić.

Mor. Ostrawa wobec szkoły polskiej. Rada gminna Morawskiej Ostrawy przyrzekła w jesienniej miejscowej grupie T. S. L. wsparcie w wysokości 3000 K (poza normalną subwencją 9000 koron) na rok obecny. Właśnie — jak donosi »Kurier Polski« — uchwalono ten »dodatek wojenny« na posiedzeniu wydziału gminnego. Szczególne uznanie należy się członkom wydziału, drowi Eisnerowi, drowi Strassmannowi i dr. Krausowi, którzy wbrew opinii referenta ujęli się gorliwie za sprawą.

Z Bielska. (Wynik przeglądu popolitaków z powiatu.) Dnia 25. lutego stawało z Aleksandrowic, Starego Bielska i Bystrzy 140 popolitaków, z czego 82 uznano za zdalnych (62%); 26. lutego z Czechowic, Dziedzic, Ligoty, Zabrzega z 135 popolitaków 90 zdalnych (69%); 27. lutego z Bronowa, Jaworza, Mazańcowic z 129 popolitaków 56 zdalnych (56%). Przeciętnie z wszystkich tych gmin uznano 62% za zdalnych.

Z Karwiny. (Śmierć w kopalni.) Dnia 18. b. m. kopacz Franciszek Daniek zginął tragiczną śmiercią w kopalni na szybie »Jana«. Mianowicie został on porwany przez linę od hamulca (t. zw. Bremsberg), która po prostu obwinęła go o słup, na który się sama otacza. Niezależnie górnik zginął natychmiast wśród strasznych boleści.

Z Lipowca. Ofiara kościelna dla biednej ludności polskiej w Galicji wynosi 84 K 80 h.

Z Opawy. Wielką sensację wywołało w Opawie aresztowanie sekretarza Izby handlowo-przemysłowej, J. Schuha, który pono — tak głosi wieść — chciał utopić swą żonę w łazience. Ponieważ zaś pierwsza jego żona nie zginęła śmiercią naturalną, a teściowie i dwoje dzieci jego krótko przed tym wypadkiem wyginęło nagłą śmiercią, wdrożono przeciw niemu gruntowne śledztwo. Schuh, nie mając czystego sumienia, położył kres śledztwu. Dnia 15. b. m. powiesił się na oknie celi więziennej przy pomocy własnych szelek.

Z Przywozu (Morawa). Na dworcu przywozowym rozdano aż do ostatnich dni przejeżdżającym żołnierzom: 168.000 l orzeźwiających napojów, 30.000 flaszek sodówki, 500 l win owocowych, 2200 kg cukru, 479.000 porcji herbaty, 1100 l rumu, 10.800 porcji kawy, 3200 porcji rosołu, 930 kg wędzonki, 8400 bochenków chleba, 26.000 bułek, 44.500 butek, 290 butelek wina i koniaku, 120 kg czekolady, 558.000 cygaret, 3500 cygar i 122.000 widokówek.

Z Wędrzyni. Składka na ludność polską wojną dotkniętą, urządzona w kościele parafialnym i filialnym, wynosi 200 K, które odesłane zostały do Przew. Generalnego Wikaryatu.

Rozmaitości.

Zjazd wychodźców w Bernie odbył się dnia 7. b. m. przy licznych udziale delegatów. Omawiano między innymi sprawy szkolnictwa na wychodźstwie, kwestię robotniczą i zarobkowanie na wychodźstwie, sprawę zapomóg rządowych, baraków i powzięto szereg rezolucji, zmierzających do poprawy wychodźców. Zjazd

powinien zwrócić uwagę czynników decydujących jako poważny głos wychodźców i skłonić je do spełnienia słusznych żądań i tak nieszczęśliwych wychodźców.

Rosyjskie rozporządzenia przeciw żydom w Galicyi. »Birżewyja Wiedomosti« ogłaszają rozporządzenie galicyjskiego generał-gubernatora Bobrińskiego z dnia 13. lutego (starego stylu): Na podstawie rozkazu naczelnego komendanta armii na froncie południowo-zachodnim, ustanawia wojenny gubernator galicyjski, z powodu wyrastającego w ostatnim czasie szpiegostwa żydów, co następuje: 1. Osobom narodowości żydowskiej jest wstęp w granice Galicyi wzbroniony. 2. Osobom narodowości żydowskiej zabrania się podróżować z jednego powiatu Galicyi do drugiego. 3. Winni będą drogą administracyjną ukarani grzywnami do 3000 rubli, lub aresztem do trzech miesięcy.

Tyfus plamisty w Serbii. Wyczerpaną kłeskami wojennymi Serbię nawiedzają obecnie różne epidemie. Jedną z najgroźniejszych pośród nich jest tyfus plamisty, który, według przyznania urzędowych źródeł serbskich, przybrał tam zatrważające rozmiary. Tyfus grasuje zarówno pośród armii, jak pośród ludności cywilnej; dziennie umiera nań 50—60 ludzi. — Choroba ta zabiera także liczne ofiary z pośród personelu lekarskiego; dotąd zmarło na nią 53 lekarzy serbskich trzech lekarzy z sanitarnej misji greckiej, dalej lekarz naczelny amerykańskiej misji pomocniczej, oraz były medyk przyboczny króla serbskiego, Petro Nikołajewicz. Umarł także na tyfus generał komenderujący 4-tej armii serbskiej, Aranczicz.

Rozmowa z marszałkiem Hindenburgiem. »New York Times« ogłasza rozmowę swego korespondenta z marszałkiem Hindenburgiem. — Powiedz pan swoim ziomkom — mówił marszałek, — że jak przedtem, tak i dziś wierzę niewzruszenie w zwycięstwo Niemiec. Czekajcie jeszcze ogrom pracy, lecz większym jest zaufanie, jakie mam do moich wojsk. Następnie wyraził marszałek gorące uznanie dla armii austro-węgierskiej, o Rosyjanach zaś powiedział: — Rosyjanie biją się dobrze, lecz ani odwaga fizyczna, ani przewaga liczebna nie zapewniają jeszcze zwycięstwa. Na uwagę korespondenta, że pragnąłby jak najrychlej dotrzeć do Warszawy, marszałek, śmiejąc się, odparł: — Ja również, lecz to dziś jeszcze jest wykluczone.

Psalm 122.

Wznoszę do Ciebie, Panie, łzawe oczy moje,
wzrok sięga, gdzie Ty mieszkasz, aż w niebios
podwoje...

Wzrok mój, Panie, błagalny, by wzrok niewolnika,
co patrząc na dłoń pańską, myśl jego przenika...

Wzrok mój trwożny, pokorny, by ta niewolnica,
która wolę i myśli czyta z pani lica...

Tak się, Panie, do Ciebie wznoszą oczy nasze,
chcąc sięgnąć kornym rzutem aż pod nieb poddasze...

Zmiłuj się, Panie, zmiłuj, poniżeniem bardzo,
każdy z nas się natrzęsa, wszyscy nami gardzą...

Potężni tego świata chcą zebracze wory
zarzucić nam na plecy dla szyderstw, pokory...

HOSANNA!

Rankiem w palmową niedzielę
ludu zewsząd idzie wiele,
by palmy święcić w kościele...

Lud płynie, by wody struga,
gnie się, pstrzy, by wstęga długa,
barwą strojów nęci, mruga...

W kościele śpiew dzwięczy, rośnie,
szerzy się wkoło rozgłośnie...
a pogoda czerstwa, ranna
brzmi śpiewem ludu: hosanna!

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli: Kiedroniowie Józefowie w Dąbrowie 50 K; Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie 400 K; Filasiewiczowie Hilarowie 100 K; dr. Dyboski Antoni w Cieszynie 50 K; Ciciński Grzegorz 10 K; Kotulski Henryk 10 K; Cienciała Paweł w Mistrzowicach 5 K; Schmid-

towie Wiktorowie 50 K; ks. Michejda Karol w Bystrzycy 10 K. Na listę p. Jana Sikory, kierownika szkoły w Gutach przy spisie zapasów zboża: Anna Pniok 1 K, Paweł Zmija 40 h, Andrzej Szczurek 1 K, Jan Sabela 30 h, Ewa Spratek 20 h, Marya Chodura 20 h, Anna Kaleta 20 h, Marva Spratek nr. 34 pół hektolitra żyta w wartości 18 K, Anna Sikora 20 h, Kubiczek Zuzanna 1 K, Niemiec Katarzyna 60 h, Sagan Jerzy 20 h, Kocur Anna 1 K, Brzezina Paweł 60 h, Góra Zuzanna 20 h, Smitowski Jan 20 h, Macura Katarzyna 10 h, Paweł Molin 20 h, Kajzar Paweł 40 h, Probosz Jerzy 1 K, Chodura Adam 1 K, Bromek Jerzy 1 K, Pniok Fr. 20 h, Anna Żurek 20 h, Marva Liberta 20 h, Paweł Rucki 1 K, Jan Cienciała 20 h, Paweł Rucki 60 h; ks. Boruta Jan w Starych Hamrach 8 K; R. Zabka w Cieszynie 10 K; A. Szczerbiana w Cieszynie 2 K; Anna Macura w Cieszynie 60 h; Adam Wójnar w Cieszynie 40 h; Zofia Rojkowa w Olbrachcicach 1 K; Ewa Mitrega w G. Lesznej 2 K; Andrzej Hławiczka w Kojkowicach 1 K; Józef Molin w G. Żukowie 1 K; Jan Walać w Sibicy 40 h; Antonia Pollak w Cieszynie 1 K; F. Majewska w Cieszynie 1 K; J. Nowakowa w Cieszynie 1 K; Karol Brzeżek w Trzanowicach 1 K; Paweł Chlebek w Gutach 50 h; Olga Głajcar w Ustroniu 50 h; Krygiel Jan w Cierlicku 5 K; Marva Obtulowicz w Toszonowicach 50 h; Zagóra Anna w Ligotce 50 h; W. Bukowski w Rychwałdzie 30 K; Gruska Anna w Ogródzonej 1 K; Faikier Teresa w Sibicy 1 K; Kula Anna w Hażlachu 1 K; Zuzanna Pilch w Gródku 40 h; Zuzanna Warcop w Wędrzynie 40 h; Noga Paulina w Ligotce 20 h; Edmundowie Wierzbice w Cieszynie 20 K; Przeczek Anna w Olbrachcicach 20 h; Grünhaum Bernard w Cieszynie 40 h; Anna Głajcar w Dziegielowie 20 h; Ewa Prutek w Cieszynie 20 h; Tadeusz Buzek w Pastwiskach 20 K; Cienciała Sobiesław w Mistrzowicach 10 K; Kozusznik Paweł w Cieszynie 5 K; Cienciała Jan w Łyżbach 5 K; Ciemała Jan w Wędrzynie 5 K; Weiss Henryk w Cieszynie 2 K; Wantula Jan w Ustroniu 5 K; Marya Gogółka w Puńcowie 50 h; Bunta Marya w Sibicy 60 h; Moronczyk Ewa w Sibicy 30 h; Kohut Andrzej w Bukowcu 20 h; Wójtas Marya w Puńcowie 1 K; Branny Paweł, technik w Wiedniu 4 K; Branny Jan w Żukowie D. 18 K; Branna Marva w Żukowie Dolnym 2 K; Dudek Marya w Cieszynie 60 h; Więcek Jan w Wołowcu 20 h; Josiek Marva w Trzanowicach 40 h; Młodziej w Żywocicach 20 K; P. Adamus w Cieszynie 40 h; Lasota Helena w Boguszowicach 20 h; Cienciała Adam w Będowicach 10 K; Paweł Michejda w Olbrachcicach 10 K; Karol Spandl w Cieszynie 1 K; Josiek Jan w Ropicy 2 K; Swaczyna Ewa w Mostach 20 h; Skulina Marya w Końskiej 50 h; Kania Zuzanna w Cieszynie 60 h; N. N. w Cieszynie 10 K; Wójcizek Szymon w Pogwizdowie 20 h; Marya Franek w Krasnej 1 K; Kaleta Helena w Cierlicku D. 20 h; Krupa Marva w Puńcowie 20 h; Kręzolek Anna w Sibicy 20 h; Biłko Marva w Krasnej 1 K; Jadams Jerzy w Nieborach 30 h; Kuś Marya w Nieborach 30 h; Dzik Magdalena w Będowicach 20 h; Biłko Jerzy w Krasnej 3 K; Pastucha Franciszek w Simoradzu 10 K; Kajzar Marya w Mostach 30 h; Wybraniec Ewa w Bobrku 30 h; Lipa Paweł w Kalembycach 40 h; Niemiec Marya w Mostach 20 h; Farnik Rozyna w Cierlicku 1 K; Czerch Magdalena w Żukowie G. 40 h; Paweł Cienciała w Cieszynie 1 K; Karol Bardoń w Stonawie 30 h; Paweł Bobek w Bobrku 5 K; Jerzy Sojka w Zamarskach 2 K; Ad. Sabela w Ligotce 40 h; Adolf Marder w Cieszynie 1 K; Bystroń Franciszek w Cieszynie 40 h; Mrózek Jan w Mostach 20 h; Kaleta Paweł w Kocobędzu 1 K; Oszełda Jan w Ropicy 40 h; Zagóra Jan w Cieszynie 10 h; Koziele Anna w Końskiej 40 h; Żurek Zuzanna w Cieszynie 40 h; Chodura Jerzy w Nieborach 40 h; Marya Szygūt w Trzanowicach 20 h; Zuzanna Kaleta w Pogwizdowie 40 h; Katarzyna Płoszek w Cieszynie 40 h; Malec Marya w Cisownicy 20 h; Zuzanna Wojnar w Puńcowie 40 h; Lazar Paweł w Cieszynie 1 K; Wróbel Franciszek w Szabiszowicach 20 h; Rzyman Józef w Będowicach 70 h; P. Wanok w Ligotce 20 h; Górniakowa Zuzanna w Żukowie Górnym 60 h; Michejda Jerzy w Ropicy 20 h; Gryczówna Anna w Ropicy 40 h; Gaszkówna Anna w Cieszynie 1 K; Jerzy Cymorek w Oldrzychowicach 20 K; Wójciech Worek w Kojkowicach 40 h; Zuzanna Obracaj w Wielopolu 20 h; Kula Anna w Pogwizdowie 40 h; J. Schneider, c. k. sędzia powiatowy w Cieszynie 10 K; Guznar Ewa w Ogródzonej 60 h; A. Koziele w Cieszynie 1 K; Bączek Franciszek w Kocobędzu 40 h; Kunc Jan w Mnisztwie 20 h; Kasztura Jan w Żukowie Górnym 40 h; Pindór Paweł w Lesznej Górnej 40 h; Kupczok Jan w Stanisławicach 30 h; Paweł Hławiczka w Dziegielowie 20 h; Cieślak Anna w Żukowie Dolnym 40 h; Mikula Genowefa w Olbrachcicach 30 h; Kasza Franciszek w Dziegielowie 1 K; Jasiok Jan w Grodziszczu 20 h; Herman Józef w Cieszynie 1 K; Molin Marya w Żukowie Górnym 20 h; Fukala Bernard w Cierlicku 10 h; Halfar Ferdynand w Gumnej 3 K; Nieboras Zuzanna w Puńcowie 60 h; Sobczyk Jan w Końskiej 40 h; Kotula Jan w Bobrku 30 h; Świerczyzna Ignacy w Bukowcu 40 h; Koźdoń Paweł w Puńcowie 40 h; A. M. 30 h; Anna Szturc

w Końskiej 60 h; Paweł Kisa w Nieborach 20 h; Steffo Jerzy w Cieszynie 50 h; Tyrna Zuzanna w Pastwiskach 40 h; Zwardoń Regina w Toszonowicach 20 h; Kunc Hermína w Pogwizdowie 40 h; Jan Branny w Bobrku 60 h; Marya Kajzar w Lesznej 40 h; Justyna Wawrzyczek w Kończycach 40 h; Jerzy Banszel w Trzanowicach Doln. 20 K; N. N. 20 h; Jursa Paweł w Tyrze 1 K; Jan Baron w Żukowie G. 50 h; Matloch Anna w Końskiej 10 h; Kantor Joanna w Krasnej 80 h; Zarzycki Adam w Bukowcu 1 K; M. Gociek w Karwinie 30 h; Paweł Zientek w Rzece 60 h; Halama Jan w Żukowie Dolnym 40 h; Rasza Jan w Nieborach 40 h; Andrzej Walać w Bystrzycy 40 h; Juliusz Goldberger w Boguszowicach 40 h; Nowak Jan w Trzanowicach 30 h; Sikora Anna w Cierlicku G. 60 h; Ciałotny Jan w Żukowie Dolnym 4 K; Józef Kohut w Cieszynie 1 K; N. N. 60 h; N. N. 60 h; Kajzar Paweł w Hażlachu 20 h; Niemczyk Katarzyna w Hażlachu 20 h.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Zofia Peschke: 1 złoty pierścień; Jadwiga Janeczek: 1 srebrny zegarek; N. Atlasz: 1 srebrny zegarek, 1 złoty pierścień; Jan, Edward i Anna Kubisch: 2 srebne pierścienie, 1 złoty pierścień, 1 medalik złoty; Juliusz Lehnert: 1 srebrny zegarek; Amalia Polak: 3 złote pierścienie; Mania Sklenarz: 2 złote kolczyki; Jarosław Konwalinka: 10 K; A. Z.: 2 złote kolczyki; Emeryk Sturz: 1 złoty pierścień, 10 odłamek srebra; Gerta Fober: 1 zł. bransoletkę, 4 złote pierścienie, 3 srebrne broszki, 8 odłamek srebra, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną bransoletkę; kierownictwo szkoły nr. II w Oldrzychowicach: 7 K; F. R.: 1 złoty pierścień; Franciszek Sklenarz: 2 złote pierścienie; Ferdynand Ringer: 1 złoty wisior, 3 K; Ferdynand Ordelt: 6 K; Bernard Sordil: 3 srebrne pierścienie, 1 srebrny łańcuszek, 2 okrychy srebra, 1 sznur koral; Antoni Wawrosch: 2 złote krzyżki, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrny wisior; Anna Szkutek: 7 srebrn. haczyków, 2 srebrne monety; Wilhelm Pateisky: 1 srebny pierścień, 1 złoty medalion, 1 złoty kolczyk, 1 srebrny łańcuszek; Franciszek Stoklasa: 1 złoty pierścień; niemiecka bursa studencka, dar z uroczystości gwiazdkowej, 100 K; Franciszek Hanak: 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk; Adam Stawarski: 1 złoty pierścień, 1 złoty krzyż; hr. Czeski: 7 K; Marya Rabel: 1 srebny pierścień; Honora Żerok: 4 K; Sala Hutter: 1 złote serduszek; Ernestyna Kleinzeller: 1 złoty pierścień, 1 złotą bransoletkę; Wiktor Fójcik: 3 złote pierścienie; C. Z.: 1 złoty kolczyk, 1 złoty śrubek, 1 srebrną bransoletkę, 1 odłamek srebra; N. N.: 1 złoty wisior, 2 złote kolczyki, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrne serduszek; Anna Gross: 2 odłamki srebra, 1 K; N. N.: 2 złote pierścienie, 2 złote kolczyki, 1 zł. wisior, 1 srebrną broszkę, 1 srebrny wisior, 1 srebrny medalion; N. N.: 2 złote kolczyki; N. N.: 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki, 1 srebrny zegarek; Franciszek Bonczek: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty krzyż; Berta Joksche: 1 złoty pierścień. (C. d. n.)

Piśmiennictwo.

Numer 14. »Illustr. Przeglądu tygodniowego« odznacza się niezwykle bogatym materiałem ilustracyjnym. Widzimy tam fotografie z terenu wojny w Karpatach, oraz rysunki, odnoszące się do ostrzeliwania Dardaneli. Nadzwyczaj starannie dobrana treść dostarcza czytelnikowi obok lekkich utworów nowelistycznych, z pośród których dziwną pogodą myśli odznacza się »Ogródek babuni« — także wiele oryginalnych wiadomości z zakresu toczących się wypadków. Szeroki opis walk Legionów dopełnia całości. Poszczególne numery »Illustrowanego Przeglądu tygodniowego« są do nabycia we wszystkich biurach dzienników i trafikach lub wprost w Administracji, Mor. Ostrawa, ul. Johannego 5.

Z walk w Karpatach przynosi wielką ilość obrazków ostatni numer »Illustr. Przeglądu tygodniowego«. Są to oryginalne zdjęcia w wielkim formacie, ilustrujące toczące się w Karpatach boje — pomiędzy niemi parę zdjęć ze stanowisk naszych ciężkich haubic. Ogółem numer ten odznacza się nadzwyczajnym doborem i obfitością oryginalnych obrazów. W treści znajdujemy obok stałych rubryk parę bardzo interesujących nowel, obrazków wojennych i wielki poemat J. Gałuszki p. t. Książę Józef Poniatowski. Poszczególne numery »Illustrowanego Przeglądu tygodniowego« są do nabycia we wszystkich biurach dzienników i trafikach lub wprost w Administracji, Mor. Ostrawa, ul. Johannego 5.

»Głosów Katolickich« wyszedł numer 173. p. n.: »Serce Jezusa królem panujących i ludów«. Treść broszurki obejmuje trzy części. Pierwsza wymienia wszystkich panujących i ludy, którzy od zaprowadzenia czci Serca Jezusowego składali Jemu hołdy. Druga i trzecia część mieści zbiorowe listy pasterskie biskupów austriackich i państwa niemieckiego o poświęceniu się Sercu Jezusowemu.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



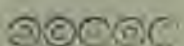
Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Pierwszorządne, wysoce modne materye kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Bom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Pocztówki

„Wesołego Alleluja“

I wojenne poleca w ogromnym wyborze także dla odsprzedających

EDWARD FEITZINGER w Cieszynie, Wyższa Brama.

Hutnicy i nadziennicy

znajdą trwałe zatrudnienie przy dobrej płacy w hutach we Fryszacie.

Drzewo topolowe, lipowe i olszowe

kupuje w wielkiej i małej ilości za gotówkę

ANTONI PAPROTNY,

handel drzewa w Rybniku, Górny Śląsk.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE i BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkladkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Teper.

H. Filasiewicz.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

»GWIAZDKA CIESZYŃSKA«

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

BANK ROLNICZY WE FRYSZACIE

przyjmuje wkładki na

$4\frac{3}{4}\%$

Bezpieczeństwo najzupełniejsze wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodnymi warunkami.

Stan wkładek K 725.250 —

Stan pożyczek K 871.760 —

Majątek własny Banku . K 72.690 —

Filia Banku w Karwinej, koło gospody Grittnera, urzęduje w środy i niedziele od g. 9.—12. rano.

Antoni Kasprzak,
c. k. notaryusz. Prezes.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

ENO

Nie ma mokrych nóg
Nie ma kataru
Idealny środek na
obuwie!
Do nabycia w sklep.

Zegarek wojenny 1914



Z podwójną półwypukłą rzeźbą: Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I. i cesarza Wilhelma II. Z połączeniem siłami lub V-ribus unitis 1914 z żelaznym lub z oficjalnym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5—, ze skózaną bransoletką K 6—, wykwinie płaski K 8—, z płytą radyo w K 10—, z budzikiem kieszonkowym K 15—, tani zegarek nikielowy K 3—, łańcuszek woenny K 1—, budzik wojenny „Kanon“ K 5—, budzik wojenny „Trommler“ K 6—; 3 lata gwarancji. Wysyłka za pobraniem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów

Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny za darmo.

Podziękowanie.

Z powodu bohaterskiej śmierci naszego kochanego syna, s. p.

Pawła Pindora,

doznaliśmy ze wszystkich stron tyle dowodów współczucia i życzliwej przyjaźni, że nie możemy każdemu z osobna za nie podziękować. Czynimy to w drodze publicznej i serdecznie składamy dzięki Przew. ks. Konseniorowi za czułe słowa pociechy i wszystkim życzliwym przyjaciółom naszym za wszystkie serdeczne dowody współczucia i za nadzwyczajny udział w nabożeństwie żałobnym na dniu 21. marca b. r.

Górna Leszna, 24. marca 1915.

Rodzina Pindorów.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu śmierci naszego nieodżałowanego i ukochanego brata, męża, ojca, dziadka i stryja, s. p.

Andrzeja Hessa,

składamy tą drogą stokrotne »Bóg zapłać!« wszystkim, którzy podczas krótkiej, bolesnej choroby krzepili zgasłego swą pociechą i wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym bez różnicy wyznań i narodowości z bliższą i z dalszą, którzy jego zwłoki odprowadzili wśród głębokiego żalu na miejsce odpoczynku.

W szczególności dziękujemy serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu, przede wszystkim ks. Pośłowi Józefowi Londzinowi za wzruszające i kojące słowa pociechy, Szanownemu Nauczycielstwu, Świątnym Wydziałom gminnym i Strażom pożarnym gmin Międzyrzecza Górnego i Dolnego, jako też Szanownemu Zborowi ewangelickiemu i jego Przedstawicielom.

W Międzyrzeczu Dolnym, 21. marca 1915.

Zasmucona rodzina.

Podziękowanie.

W dniu 11. marca b. r. odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p.

Antoniego Palowicza,

nauczyciela w Zarzeczcu,

poległego w obronie ojczyzny dnia 18. listopada ub. roku.

Głęboko dotknięta tą stratą składa tą drogą wszystkim serdeczne »Bóg zapłać!« za okazane współczucie.

Przedewszystkiem w imieniu zmarłego dziękuje wszystkim tym, którzy mu kiedykolwiek wyświadczyli coś dobrego, a przede wszystkim Przewiel. ks. Józefowi Londzinowi za opiekę nad zmarłym w czasie jego studyów, Przewiel. ks. Józefowi Nideckiemu, proboszczowi w Zarzeczcu, za jego dobrodziejstwa, Przewiel. ks. proboszczowi Kupce w Ustroniu, W Panu Kasperlikowi, kierownikowi szkoły i gronu nauczycielskiemu miejscowemu. Dziękuje również Wydziałowi gminnemu, wszystkim krewnym i działkom szkolnym, tudzież znajomym, którzy ostatnią przysługę oddali zmarłemu.

W Zarzeczcu, dnia 20. marca 1915.

W smutku pogrążona żona, rodzice i bracia.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 30. marca 1915.

Nr. 26.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Olbrzymia bitwa w Karpatach.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pędzenie Rosyan z Bukowiny.

Zburzenie mostu rosyjskiego koło Otwinowa.

Wiedeń, 24. marca. Urzędowo donoszą: W zachodnim odcinku Karpat rozwinęła się na froncie do przełęczu użockiej bitwa, która jest toczona z wielką zaciętością. Wielkie siły rosyjskie przeszły do ataku. O pozycje wyżynne toczy się zacięta walka.

Miedzy Prutem i Dniestrem, na samej północy Bukowiny, doszło do kilku potyczek, wskutek których nieprzyjaciół został wypędzony z kilku miejscowości i musiał cofnąć się ku granicy. Miejscowości, leżące z drugiej strony Prutu, na północ od Czerniowca, które stanowiły podstawę dla nieprzyjaciela w operacjach przeciw miastu, zostały przez niego opuszczone. W Królestwie i w Galicyi zachodniej nie ma zmian.

Artylerya nasza zburzyła wczoraj most wojenny, zbudowany przez Rosyan na dolnym Dunajcu, koło Otwinowa.

Walki działowe nad Dunajem i Sawą.

Wiedeń, 25. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach wojska nasze odparły na froncie na zachód od przełęczu użockiej większe ataki rosyjskie. — Walki jeszcze trwają.

Wczorajszy dzień przebiegł w pojedynczych odcinkach spokojnie. Ujęliśmy znowu 1500 żołnierzy nieprzyjacielskich. Koło Wyszki rozbił się atak nieprzyjacielski na pozycje, zajęte przez nas 22. b. m.

Na reszcie frontu nie zaszło nic istotnego. Na południowej widowni boju toczyły się w ostatnim czasie odosobnione walki działowe nad Dunajem i Sawą. Ogólna sytuacja niezmieniona.

Walki w Karpatach trwają dalej.

Dobre wyniki pod Zaleszczykami.

Wiedeń, 26. marca. Urzędowo donoszą: W Karpatach trwa zacięta walka. Powtarzające się ataki rosyjskie w ciągu dnia i nocy zostały odparte. Ogólna sytuacja jest niezmieniona.

Na przestrzeni na południe od Zaleszczyk zdobyły nasze wojska 11 rosyjskich punktów oparcia się i ujęły 500 jeńców.

Na froncie w Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej trwają walki działowe. Zbadano, że nieprzyjacielska artylerya jako miejsca obserwacyjnego użyła wieży kościelnej w miejscowości Paradyż, na południowy wschód od Sulejowa i dlatego musiano wieżę strzałami zapalić.

Prawdziwe szczegóły o Przemyśle.

Wiedeń, 26. marca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W przeciwstawieniu do rosyjskich doniesień o upadku Przemyśla podaje się autentyczne dane do wiadomości: Gruzy Przemyśla wydano za rozkazem, bez poprzedniego wezwania i bez układów z wrogiem po zniszczeniu materiału wojennego, przygotowanemu dawno i gruntownie. Stan ludzi wynosił w ostatnim tygodniu oblężenia 40.000 żołnierzy piechoty i artylerji, z tego dwie trzecie pospolitego ruszenia; 10.000 należy odliczyć na straty przy ostatniej wycieczce w d. 19. marca; 45.000 robotników, furmanów, parobków od koni na etacie wojskowym; nareszcie 28.000 rannych i chorych po szpitalach. Wyzbrojenie twierdzy składało się w całości z 1050 dział różnych kalibrów, w tem w przeważnej części zupełnie przestarzałe typy z lat 1861 i 1875, które zresztą również zdążono rozsadzić. Odparcie ostatniego ataku rosyjskiego w nocy z dnia 21. na 22. marca wykonano, ponieważ przeważna część dział była już poroządzona, tylko zapomocą ognia piechoty i karabinów maszynowych, oraz kilku nierozsadzonych armat typu z r. 1861.

Odrzucenie Rosyan na Bukowinie ku granicy rosyjskiej.

Wiedeń, 27. marca. Urzędowo donoszą: Ponowne silniejsze ataki rosyjskie na froncie bojowym w Karpatach rozbiły się z ciężkimi stratami dla wroga. Na wyżynach koło Banyavölgy i obustronnie doliny Laborczej, na południe od Laborczej toczą się walki z wielką zaciętością. Na Bukowinie odrzuciły nasze wojska na północny wschód od Czerniowca wielkie siły rosyjskie po zaciętej walce aż do granic państwa. Zdobyły kilka miejscowości, ujęły przeszło 1000 jeńców i zdobyły dwa działa.

W Królestwie Polskim i w Galicyi zachodniej nie ma zmian.

Zacięte walki w Karpatach.

Wiedeń, 28. marca. Urzędowo donoszą: Rosyjskie ataki w dolinach Ondawy i Laborczy zostały krwawo odparte. Walka na wzgórzach wzdłuż obu dolin uciążliwa i cokolwiek od wczoraj rana. Przez dzień i noc toczą się walki artyleryjskie. Na reszcie odcinków frontu karpackiego trwają dalej zacięte walki. 1230 Rosyan wzięliśmy do niewoli. Ułarczki z uciekającymi Rosyanami na półn. Bukowinie dały nam 200 jeńców.

Położenie w Królestwie Polskim i zachodniej Galicyi niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: v. Höfer.

Rosyanie wobec obrońcy Przemyśla.

»Aftenposten« donoszą z Piotrogradu, że po kapitulacyi Przemyśla traktowano generała Kusmanka z wszelkimi honorami wojskowymi. Oficerowie rosyjscy wyrażali jak największy podziw dla odwagi i dzielności komendanta.

Generał Kusmanek chciał oddać szablę, lecz mu odpowiedziano: »Panie generale, przez pół roku opierał się pan naszej przewadze. Rosya życzy sobie, by pan zatrzymał swój miecz.

Był pan zawsze dzielny i rycerskim nieprzyjacielem.«

...Już nie może bronić twierdzy.

Rotmistrz Lehmann, jeden z dwu oficerów, którzy uszli z Przemyśla, podaje wstrząsające szczegóły o ostatnich chwilach twierdzy:

Armia rosyjska pod Przemyślem liczyła pierwotnie 6 dywizji rezerw i nie czyniła początkowo żadnych usiłowań, aby twierdzę zająć przemocą. Ten pierścień nieprzyjacielski zabezpieczony był wszelkiego rodzaju przeszkodami i drutem kolczastym.

Twierdza miała paść głodem. Dnia 18. b. m. wyczerpano wszystkie zapasy nawet buraków i mięsa końskiego. Zapowiedziano ostatni wypad z twierdzy. Żołnierze byli jednak tak wyniszczeni, że dla przebycia 7 km drogi potrzebowali pełnych siedmiu godzin.

Dziennie umierało z wycieńczenia około 200 ludzi załogi. Z chwilą wypadu rozpoczął się najgwałtowniejszy atak rosyjski, który trwał przez 48 godzin bez przerwy. W tem piekle wyruszyła załoga w myśl rozkazu, aby się przebić do armii pod Stanisławowem; wyruszyła z pieśnią na ustach. Rosyanie przyjęli ostatni rozkaz komendanta twierdzy Kusmanka i straszliwy ogień artylerji nieprzyjacielskiej stał się jeszcze gwałtowniejszym.

Ostatni rozkaz komendanta twierdzy brzmiał, aby pod każdym warunkiem trzymać forty do godziny piątej rano, a potem wycofywać z nich załogi i natychmiast wysadzić je w powietrze. Wielkie forte wyznaczono ilością 1500 kg ekrazytu, a ochotnicy zgłaszali się do tej niebezpiecznej służby. Najpierw wysadzono fort północny, a Rosyanie zdumieni zaprzestali ognia będąc przekonani, że ciężka artylerja odsiecz zaczyna działać. W półtorej godziny dokonaniem zostało dzieło zniszczenia.

Twierdzę poddano, meldując zbliżającym się Rosyanom, że »Ekscellencya już nie może dalej bronić twierdzy z powodu głodu i pozostawia dalsze postępowanie rycerskości nieprzyjaciela«.

Ostatnie 8 dni napełniło szpitale 28.000 chorych; niektórzy umierali na udar sercowy. Postawa ludności cywilnej była aż do ostatniej chwili wzorowa i godna załogi.

Naraz wzniosła się olbrzymia chmura dymu wybuchów aż do 400 m wysokości; 2000 rosyjskich jeńców stało przygotowanych do oddania ich Rosyanom.

Działa niszczone po kolei, zaczęto od najnowszych, a skończono na starych z 1861 roku! Moździerze 30,5 centymetr. rozsadzono ekrazytem prawie na proch. Spalono wszystkie automobile i około 8.000.000 pieniędzy papierowych.

Dwaj nasi lotnicy krążyli nienapastowani nad twierdzą, poczem odlecieli.

Rosyanie nigdy nie zdobyli ani jednego fortu.

Za dwa dni twierdza stałaby się grobem wielu tysięcy ludzi, a do tego było już niedaleko...

Wojna niemiecko-rosyjska.

Uznanie armii niemieckiej dla bohaterskiej załogi Przemyśla.

Klęski rosyjskie pod Ostrołęką.

Berlin, 24. marca. Naczelną kwatera donosi: Wojska nasze, które ścigają nieprzyjaciela na północ od Kłajpedy, ujęły koło Połagi 500 Rosyan, zdobyły 3 działa, 3 karabiny maszynowe i odbiły wrogowi wiele zrabowanych koni i innego mienia. Koło Laugszargen, na południowy zachód od Taurogów, na północny wschód od Maryampola, zostały odparte ataki rosyjskie z ciężkimi dla wroga stratami. Na północny zachód od Ostrołęki nie udało się kilka rosyjskich ataków. Tutaj ujęliśmy 20 oficerów, przeszło 2500 żołnierzy i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Także na wschód od Płocka nie udało się kilka rosyjskich natarć.

Armia niemiecka składa serdeczne dzięki bohaterskiej załodze Przemyśla, którą po 4-miesięcznej, pełnej ofiar obronie, tylko głód zdołał pokonać.

Nieudane ataki rosyjskie pod Augustowem, Jednorożcem i Przasnyszem.

Berlin, 25. marca. Naczelną kwatera donosi: Rosyjskie ataki na wschód od Augustowa, tudzież pod Jednorożcem i północny wschód od Przasnysza zostały odparte.

Ostrzeliwanie Połagi.

Berlin, 25. marca. Biuro Wolffa donosi: Przy walkach na północ od Kłajpedy niemiecka siła morska popierała operacje od strony morza. Podczas tych walk 23. marca przed południem ostrzeliwano wieś i zamek Połagę, a w ciągu dnia drogę z Połagi do Libawy trzymano pod ogniem.

Zast. szefa szt. admir. maryn.: B e h n c k e.

Armia niemiecka w obronie przed rosyjską ofensywą.

Berlin, 26. marca. Naczelną kwatera donosi: Rosyjski atak na cieśniny między jeziorami na wschód od Augustowa został odparty.

Klęska rosyjska pod Laugszargen.

Berlin, 27. marca. Naczelną kwatera donosi: Rosyjanie, którzy podjęli wyprawę rabunkową na Tylżę i Taurogi, zostali pod Laugszargen wyparci z ciężkimi stratami na Jeziopę poza odcinek Jura. Między lasem Augustowskim i Wisłą odparliśmy kilka ataków rosyjskich. W kilku miejscach toczą się jeszcze walki dalej.

Walki pod Augustowem.

Berlin, 28. marca. Naczelną kwatera donosi: Rosyjskie ataki w lesie augustowskim zostały odparte. Między Pisą i Omulewem podjęli Rosyjanie dwa ataki, które się złamały w naszym ogniu. Wzięliśmy tam do niewoli 900 Rosyan.

Naczelné dowództwo armii.

Po inwazji Rosyan w Kłajpedzie.

Nalożenie pół miliona kontrybucji na Łódź.

Berlin, 26. marca. (Biuro Wolffa.) »Localanzeiger« donosi: Ks. Joachim, najmłodszy syn cesarza Wilhelma, zwiędził na prośbę marszałka Hindenburga Kłajpedę. Przy tej sposobności wygłosił mowę, w której oświadczył, że niema nikogo w Niemczech, któryby nie był oburzony bezecnymi czynami, jakich się dopuszczali Rosyjanie w mieście. Nie spoczniemy — powiedział — aż nieprzyjaciela za to będzie dostatecznie ukarany.

Jak »Localanzeiger« donosi dalej, marszałek Hindenburg za karę za rosyjski napad na Kłajpedę nałożył kontrybucję nie tylko na gubernię Suwałki, ale i na inne części obsadzonego terytorium rosyjskiego; między temi nałożył na miasto Łódź pół miliona kontrybucji.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 24. marca. Naczelną kwatera donosi: W Szampanii toczyły się tylko walki artyleryjskie.

W lesie Księżym, na północny zachód od Pont a Moussons, został nieprzyjaciela, który z posiadania kawałka kraju usiłował zrobić kwestię sporną, odrzucony.

Ponowne ataki nieprzyjacielskie na północny zachód od Badonviller i na Reichsackerkopf rozbiły się w naszym ogniu. Na Hartmannsweilerkopf toczą się znowu walki.

Berlin, 25. marca. Naczelną kwatera donosi: Poza nieznaczniemi potyczkami na wyżynach Mozy, na południowy wschód od Verdun i na Hartmannsweilerkopf, które jeszcze trwają, toczyły się tylko walki artyleryjskie.

Berlin, 26. marca. Naczelną kwatera donosi: Na wzgórzach Mausy na południowy wschód od Verdun usiłowali Francuzi ponownie opanować w silnym ataku nasze pozycje pod Combres, zostali jednak odparci po zaciętej walce. Walka o Hartmannsweilerkopf trwa dalej.

Berlin, 27. marca. Naczelną kwatera donosi: We Wogezach opanowali wczoraj Francuzi Hartmannsweilerkopf. Stoki trzymają dotychczas nasze wojska. Francuscy lotnicy obrzucili bombami Baten pod Strassburgiem, nie wyrządzając jednak szkód wojskowych. W Baten zabito jednego, a poraniono ciężko dwóch Francuzów.

Zmusiliśmy na północny zachód od Arras jednego lotnika do wylądowania i rzucili kilka bomb na Calais.

Berlin, 28. marca. Naczelną kwatera donosi: Na południowy wschód od Werdun skończyły się pomyślnie dla nas francuskie ataki na wzgórze od Meusy pod Combres i na równinie Woewre pod Marchwille; walki były zacięte. We Wogezach koło Hartmannsweilerkopf toczyły się tylko walki artyleryjskie.

Naczelné dowództwo armii.

Zeppelin nad Paryżem.

W niedzielę, dnia 21. b. m., o godz. 1. min. 20 w nocy zaatakowały dwa Zeppelin Paryż. O ataku tym przynosi turyńska »Stampa« interesujące informacje:

W nocy z soboty na niedzielę o trzy kwadranse na pierwszą patrolę w Compiegne zauważyły zbliżające się od północy dwa balony Zeppelina. W Paryżu zaraz stanęły w pogotowiu policja i straż pożarna, która, trąbiąc na alarm, samochodami i parowcami sikawkami przejeżdżała wszystkimi dzielnicami Paryża, podczas gdy funkcjonariusze policyjni starali się o usunięcie przechodniów z ulic. Wyglądającym z okien radzono, aby cofnęli się do wnętrza mieszkań. Niebo było bezchmurne, noc jasna, księżycowa. Z fortów na Mont Valerien, z wieży Eiffla błyszczały i przebiegały niebo światła reflektorów, które, jak olbrzymie ramiona, przeszukiwały przestworze, przecinając go, jak ognistymi mieczami.

Niedługo ukazały się. Jeden balon płynął w wysokości jakich 800 metrów, podczas gdy drugi znacznie niżej — na 150 metrów. Rozpoczęto natychmiast strzelanie do nich, ale bez widocznego skutku. Nad Argenteuil z jednym z balonów stoczyło walkę kilka opancerzonych aeroplanów, również jednak bez wyniku. Tymczasem z Zeppelina zaczęto rzucać bomby. Pierwsze, które wyrzuciły ogromne szkody w budynkach i spowodowały pożary, spadły kolejno na Batignolles, na Rue des Dames, Passage Desiree i Rue du Long. Stamtąd oba balony popłynęły na Saint Cloud i Mont Valerien, znowu rzucając bomby, mierzące dwie stopy długości i zawierające benzynę, która zapalała się od wybuchu, wywołując pożar. Obok straszliwej paniki, spowodowały te bomby również ogromne szkody w budynkach; padły one na rue Milorde, rue Crisson, rue Bocard i rue Puis. O godz. 2. i pół ukazały się Zeppelin nad przedmieściami Puteaux i Suresne, rzucając płonące bomby. Na rue Ulbrach spadły 2 bomby na fabrykę amunicji, która legła w gruzach; wielu robotników zostało zabitych. — Bomby, które spadły na przedmieściach i w lasku Bulońskim, powrywały wszędzie z ziemi głębokie doły, powrywały z korzeniami drzewa. Bomby rozszerzały gazy o trującym zapachu. Te, które spadły na St. Germain en Laye, Argenteuil, Colombes, Levallois-Perret, Neuilly i Asnieres, zrządziły wielkie szkody materyalne i zabiły kilkunastu ludzi. Na samo Asnieres spadło 7 bomb. Dopiero o godz. 5. nad ranem straszliwe balony, wywoławszy w całym Paryżu i jego okolicy niewypowiedzianą panikę, zniknęły z widnokręgu. Jako ciekawy

szczeół dodaje »Daily Mail«, że na St. Germain z jednego z balonów rzucono razem z bombami plakaty z napisem: »Paryżanie, to są wasze jaja wielkanocne!«

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie 6 okrętów angielskich.

Londyn, 25. marca. Biuro Reutersa donosi: Tecampa: Jak słysząc, francuska barka »Jacques Coeur« została zatrzymana w drodze do Nowej Fundlandji przez niemiecką łódź podwodną, która zatopila pięć okrętów angielskich. Na prośbę komendanta łodzi barka przyjęła na swój pokład załogę jednego z zatopionych okrętów i otrzymała pozwolenie dalej jechać.

Kopenhaga, 25. marca. »Politiken« donosi z Bergen: Niemiecka łódź podwodna »U 29« zatrzymała parowiec »Botnia« i wezwała go do przyjęcia na pokład załogi zatopionego okrętu angielskiego »Adenven«.

Blokada Anglii.

Londyn, 27. marca. Admiralicja ogłasza, że okręt »Medea« został w czwartek o godz. 10. przed południem koło Beachy Head zatrzymany i zatopiony przez łódź podwodną »U 28«. Łódź podwodna nie chciała zwrócić papierów okrętowych. Angielski kontrtorpedowiec przewiózł załogę do Dovru.

Londyn, 27. marca. »Daily Telegraph« donosi z South Shields: Norweski żaglowiec »Garsella« został w drodze przez »U 23« zatrzymany, ale ponieważ nie miał żadnego ładunku, puuszczony.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Na froncie kaukaskim.

Konstantynopol, 24. marca. Z Erzerum donoszą: Turecka kolumna wywiadowcza spotkała 20. b. m. nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który nie mógł stawić oporu wobec ognia Turków i uratował się szybką ucieczką.

Usiłowania nieprzyjaciela, by urządzić rosyjskie strzeleckie, zostały przez artylerję udaremnione.

Nieprzyjacielska łódź torpedowa zjawiła się na morzu Czarnem koło Arkhawy, ale musiała się oddalić bez wykonania jakiegokolwiek ataku.

Utarczki angielsko-tureckie w pobliżu kanału sueskiego.

Konstantynopol, 27. marca. Naczelną kwatera ogłasza następujący komunikat: Oddział naszych wojsk, operujących przeciw kanału sueskiemu, uderzył w pobliżu kanału na szczyptę angielską kolumnę i rozbił ją. Potem skierował skuteczny ogień na dwa angielskie statki transportowe, wiozące wojska. Inny oddział ostrzeliwał skutecznie angielskie parowce transportowe między Szaluf i Aszigoel.

Część naszych wojsk zaatakowała wroga łącznie z szczepami pustynnymi na północny zachód od Bassory i zdobyła jego pozycję. Mnóstwo amunicji wpadło w nasze ręce. Nasze straty wynosiły 9 zabitych i 32 rannych.

Z Dardanel niema nic nowego do doniesienia.

Ameryka i Japonia dla Trójporozumienia.

Waszyngton, 26. marca. Departament handlowy ogłasza, że w pierwszych siedmiu miesiącach wojny wywieziono materyału wojennego prowiantów dla Trójporozumienia w wartości 296,400.000 dolarów (1 dolar — 5 K). Wywóz zboża wynosił 301,315.000 wobec 111,583.000 dolarów w roku poprzednim, broni palnej 5,863.000, uprząży 6,126.000, mięsa 11,000.000, cukru 18,333.000, materyałów wełnianych 13,000.000, bawełnianych 6,997.000, samochodów 11,000.000 dolarów.

Moskwa, 26. marca. »Russkoje Słowo« wiaduje się z Mugdeny: Według obliczeń w tej chwili przebywającej urzędowej osoby polskiej od początku wojny zamówiły europejskie

skie państwa w Japonii za 460 milionów jenów materiału wojennego.

Anglia przeciw osłabieniu Austro-Węgier.

Z Londynu donoszą, że koła miarodajne angielskie sprzeciwiają się nawet na wypadek zwycięstwa sprzymierzeńców rozbiciu, a nawet osłabieniu armii Austro-Węgier, ponieważ wszyscy politycy angielscy uważają istnienie silnego państwa austro-węgierskiego za absolutną konieczność dla równowagi europejskiej.

Zmiana w osobie naczelnika śl. rządu krajowego.

Z powodu poważnej choroby oczu namiestnik Czech ks. Thun poprosił cesarza o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Namiestnikiem Czech zamianowany został hr. Maks Coudenhove, prezydent Śląska, a prezydentem Śląska Adalbert baron Widmann.

Hr. Coudenhove starał się być dla wszystkich narodowości sprawiedliwym. Nie zawsze mu się to udało, ale trzeba uznać jego dobrą wolę w wielu wypadkach.

Nowy prezydent Śląska, bar. Widmann znany jest już z dotychczasowej działalności. Był bowiem dłuższy czas zastępcą prezydenta w randze radcy dworu, z którego to stanowiska powołany został na ministra rolnictwa. Urodził się dnia 20. maja 1868 r. w Platsch koło Znojmu; liczy więc niespełna 47 lat.

Ostatnie dni Przemyśla.

Już w grudniu zajęli Rosyane po stronie wschodniej twierdzy silny punkt oparcia, zwany »Na górach«. Przemyśl otoczyli nieprzebitym pasem forticznym. Ataki rosyjskie w dniach 20. i 21. marca załoga krwawo odparła. Następnie zniszczyła istotne części fortyfikacji, o ile starczyło na to środków wybuchowych.

Już ostatnia bowiem wycieczka załogi okazała silne osłabienie skąpo odżywianej załogi. Choroby w twierdzy dokonały reszty.

Nieszczęściem dla Przemyśla stała się zła pogoda, towarzysząca naszym operacyom. Przy końcu września i w pierwszych dniach października — pisał Roda Roda w »N. Fr. Presse« — musiano z powodu fatalnego stanu dróg chorych i rannych w bitwie nad Sanem odsyłać do Przemyśla, zamiast w głąb państwa. Żywili się oni z zapasów twierdzy. Także armię polową musiano częściowo żywić z magazynów Przemyśla. Połączenie kolejowe do Sanoka trwało tylko od 25. października do 3. listopada.

Nasza ogólna ofenzywa karpacka stanęła z powodu strasznej niepogody. Odsiecz nie mogła więc przyjść w porę. Tymczasem Rosyane sprowadzili masy wojska i moment zaskoczenia został stracony. Gdy w początku marca nasza ofenzywa ponownie nabrała siły, przyszły późnione mrozy ze śnieżną zadymką.

Żałoga Przemyśla, widząc niemożliwość dalszego oporu, zniszczyła środki biernej obrony, armaty, magazyny i stację radio-telegraficzną. Od godziny 6.55 rano dnia 22. marca niema już wieści z Przemyśla.

Ostatni radiotelegram z Przemyśla nadszedł do głównej kwatery 22. b. m. o godz. 6.55 i zawierał wiadomość, że pełnomocnik twierdzy rozpoczął rokowania w sprawie warunków kapitulacji. Zaraz potem stację przemyską telegrafu bez drutu wysadzono w powietrze.

Według doniesienia pism węgierskich, lotnicy wyjechali z Przemyśla, by aeroplany uratować dla armii. Jeden z nich słyszał wyraźnie eksplozję w fortach przemyskich.

Wszystkimi wycieczkami załogi kierował feldmarszałek porucznik Tomassy, dowódca wojsk w twierdzy. Znajdowały się w Przemyślu 23. dywizji honwedów, wschodnio-galic. obrona krajowa, węgierskie i galicyjskie pospolite ruszenie. Fortów broniły: wiedeńska artyleria forteczna i węgierskie pospolite ruszenie. Rosyane coraz więcej wojsk odsyłali na front i cernowali twierdzę słabą linią, jednak silnie ufortyfikowaną, której wycieczki załogi przebić nie mogły.

»N. W. Journal« donosi, że ostatnia piątkowa wycieczka miała na celu przebić się do naszych najbliższych, o 70 km.

oddalonych pozycji. Atoli wycieczeni żołnierze wprost nie mogli. Okazała się elementarna konieczność kapitulacji. Przypuszczać trzeba, że Rosyane traktować będą załogę z wielkim honorem.

„Za ideę niezawisłości narodów.“

Biuro Wolffa donosi z Londynu: Sekretarz stanu Grey powiedział w mowie o powodach wojny: Wojnę można było zażegnać przez zwykłą konferencję mocarstw, gdyby Niemcy byli się zgodzili na propozycję angielską. Dlatego spada odpowiedzialność za wojnę na Niemcy. Spór między Austrią a Serbią był o wiele łatwiejszy do usunięcia, jak dwa lata przedtem bałkańskie przesilenie. Obecnie wiemy, że Niemcy przygotowały się na wojnę, jak to czyni tylko naród, który wojny pragnie. Prusy prowadziły w ostatnim wieku wielokrotnie wojny, ponieważ jej chciały. Ale teraz my silnie postanowiliśmy, aby to obecnie robiły po raz ostatni. Jeszcze na długo przed wojną zapewniliśmy Belgii, że Anglia nigdy nie naruszy neutralności Belgii, jak długo uszanują ją inni. Gdy Niemcy wkroczyli do Belgii, było naszym obowiązkiem wystąpić wszystkimi siłami przeciw temu. Ważnym warunkiem pokoju musi być odbudowanie niezawisłego narodowego życia i wolnego terytorium Belgii i o ile możliwe, odszkodowanie za wyrządzone temu krajowi straszne bezprawie. Sprzymierzeni walczą za ideę niezawisłości narodów Europy, bez względu na to, czy idzie o wielkie czy małe narodowości, podczas gdy Niemcy dążą do panowania nad narodami Europy. Lepszemu było zginąć, jak wśród takich warunków żyć.

Biuro Wolffa zauważa do tych wywodów: Grey przemilczał, że podczas, gdy w przesileniu bałkańskim chodziło o konferencję, mającą za zadanie wyrównać interesy rozmaitych mocarstw przy uregulowaniu stosunków na Bałkanach, to nie dało się pogodzić oddanie sporu między Austrią a Serbią konferencji mocarstw z godnością mocarstwa i dałoby to tylko Rosy czas, przez zmobilizowanie swych ogromnych mas do uniemożliwienia konferencji. Które z mocarstw było absolutnie do wojny przygotowane, udowodniły trzymane w tajemnicy przez rząd angielski polityczne i dyplomatyczne umowy Anglii z Rosją, Francją i Belgią. Nie grały tu roli względy na Belgię i jej niezawisłość i nieetykalność, która była zapewniona przez znane oświadczenie Niemiec. Który zaś z krajów faktycznie zagraża wolności drobnych narodów, okazuje to historia państwa kolonialnego, jak i stosowanie przez Anglię środków gwałtu za pomocą floty.

Uregulowanie konsumpcji chleba i maki.

Z rozporządzenia rządowego od dnia 28. marca nie wolno żadnej osobie zużywać więcej produktów młynarskich jak 200 gramów dziennie. Zamiast 5 gr. maki wolno spożyć 7 gr. chleba. Na ludność rolniczą przypada dziennie 300 gramów.

O ile w jakiej okolicy, gdzie ludność musi wyłącznie albo prawie wyłącznie żywić się chlebem, zachodzi potrzeba przyznania dodatków, to takowe mogą być przyznane, lecz jedynie w rozmiarach niezbędnych. W innych okolicach, gdzie konsumpcja chleba i maki przechodzi zakreślone rozmiary, należy część zwykłego pożywienia zastąpić innymi środkami żywności, przede wszystkim kartoflami, kukurydzą i cukrem.

Dla kontroli zaprowadza się karty na chleb i makę. Właściciele zapasów nie będą takich otrzymywali tak długo, jak długo ich własne zapasy powinny wystarczyć. Karty będą wydawane przez władze górom gospodarstwa domowego dla wszystkich członków pojedynczych gospodarstw. Karty będą miały płatność po wszystkich miejscowościach danego kraju koronnego. Zarządzeniem władzy politycznych może być płatność rozszerzona także na gminy sąsiednich krajów koronnych. Wydawanie pieczywa dla restauracji i szynków jest dopuszczalne tylko za oddaniem kart na chleb. Karty są dokumentami publicznymi; fałszowanie będzie ukarane według kodeksu karnego. Piekarze i handlarze mąką są zobowiązani zbierać odcinki i oddawać je władzom co tydzień.

Przekroczenia danych przepisów będą karane grzywną do 2000 K lub aresztem do trzech miesięcy, przy większych przekroczeniach grzywną 5000 K lub 6 miesiącami aresztu.

Zbliża się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartałna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartałnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Pozdrowienie z pola walki. Podpisani Polacy z ziemi śląskiej ślą Szan. Redakcyi i czytelnikom »Gwiazdki Cieszyńskiej« z pola walki z nad Uszwicy i Dunajca serdeczne pozdrowienie: Józef Gruszka, rachunkowy z Jasienicy; Kunc Maksymilian, plutonowy z Karwiny.

C. k. śląska dyrekcja poczt i telegrafów. Odtąd zezwala się na obrót paczek pocztowych również do Żywca.

Obwieszczenie. Leżące w noworadomskim obwodzie (Królestwo Polskie) majątki ziemskie: Folwark Łobodno o obszarze 414 polskich morgów, folwark Kosin o obszarze 423 polskich morgów, Nowa Wieś o obszarze 50 polskich morgów, wydzierżawić można pod korzystnymi warunkami, a to łącznie, lub każdy z osobna. — Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udziela tut. c. i k. Komenda Obwodowa każdego poniedziałku lub czwartku od godziny 2. do 3. po południu. — Z c. i k. Komendy Obwodowej w Noworadomsku.

Zguba. Przed kilku dniami znaleziono zegarek na drodze, prowadzącej z Błogocic do tak zwanej kaplicy błogockiej, położonej na wzgórzu koło koszar. Właściciel zegarka niech się zgłosi do Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Ważne dla wychodźców. Dom bankowy John Nemeth w Nowym Jorku utworzył w roku 1913 ekspozyturę w Boguminie, która drogą telegraficzną otrzymać przesyłki pieniężne dla Galicyi, Węgier i Królestwa Polskiego. W chwili wybuchu wojny nadeszło jeszcze do wspomnianej ekspozytury 18.000 przekazów dla Galicyi w łącznej sumie około ćwierć miliona koron, których już nie można było doreczyć adresatom. Sekcja śląska N. K. N. zwraca się do wszystkich zarządów baraków i do Komitetów opiekuńczych z prośbą opublikowania między wychodźcami firmy John Nemeth w Nowym Jorku City 395 Broadway. O ile między wychodźcami są tacy, którzy za pośrednictwem tego banku pieniądze już dostawali, niechaj podadzą swoje adresy i adresy osób, które im z Ameryki lub Kanady pieniądze nadsyłały, albo wprost pod adresem banku w Nowym Jorku, albo na ręce przewodniczącego Sekcji śląskiej, Dra H. Kłuszyńskiego w Boguminie, który dalsze formalności załatwi.

Młodzież szkolna a prace w polu. Minister oświaty wydał świeżo rozporządzenie do Rad szkolnych krajowych, by tam, gdzie tego stosunki wymagają, pozwalać na używanie młodzieży szkolnej do prac rolnych w czasie upraw wiosennych i zniw. W tym celu szkoły mają bez wszystkiego dawać dzieciom pozwolenie na opuszczanie szkoły, a opuszczone dni szkolne, spędzone na pracach rolnych, mają być usprawiedliwione. Rady szkolne mogą w pewnych miejscowościach o ludności przeważnie rolniczej ze-

zwolnić na potrzebne ograniczenie nauki, a w razie potrzeby — zwłaszcza na prośbę komisji zniwowej — mogą zarządzić wcześniejsze zamknięcie roku szkolnego.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: p. Antoni Koczwar, emeryt. dyrektor w Piotrowicach 100 K; młodzież szkolna w Doln. Żukowie zamiast bukietu w dzień imienin ks. prob. Józefa Waliczka, które tenże przeznaczył na cel powyższy, 6 K; p. Jan Kopeć w Dziedzicach 20 K; pani Thomas 5 K; pani Doleżel 4 K; pani Werner 3 K (wszystkie w Dziedzicach); p. Jadwiga Kuczera w Krasnej 2 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Groju 4 K; ks. Prałat Jerzy Kolek, Jeneralny Wikaryusz we Fryszacie 50 K; p. Karol Skuta w Vines w Istrii 4 K; p. Jan Chlebus w Ligocie koło Cieszyna 5 K; Kółko rolnicze w Markłowicach 50 K; Spółka kasowa w Markłowicach 25 K; p. Małysz Szczepan w Markłowicach 10 K; młodzież szkolna w Markłowicach 77 K.

— W »Banku cieszyńskim kredytowym« złożył p. dr. Ernest Farnik, dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku, 10 K.

Z Czechowic. Składka dla Galicyi w kościele parafialnym w Czechowicach wynosi 670 koron a została przesłana do ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie.

Z Grojca. Składka po parafii na dotkniętych wojną w Galicyi przyniosła 335 K. Na »Czerwony Krzyż« zebranych w kościele pieniędzy było dotąd 220 K. Dodaje się, że u nas w każdą niedzielę i święto od kilku lat odbywa się podczas nabożeństwa składka na tacę na upłacenie długu kościelnego. Składka na »Czerwony Krzyż« odbywa się tylko do puszki przy drzwiach umieszczonej.

Z Jablonkowa. Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożono na ręce ks. Szymeczka: Józef Cieślarski 10 K; Marya Sikora 7 K; X. X. 10 K; Anna Łysek 1 K; Jerzy Cienciała 1 K; N. N. 8 K; Anna Kapsia 10 K; Zuzanna Lipowska 4 K; Marya Szotkowska 2 K; Marya Zogata 2 K; Nieprzyjęta 1 K; N. N. 4 K; Anna Łysek 2 K; Jan Benek 6 K; Marya Urbanowska 6 K; N. N. 5 K; Marya Skórzok 4 K; Anna Sikora 2 K; Zuzanna Czepczor 2 K; Niepodjęta 10 K 50 h; razem 97 K 30 h. Ofiary te złożono w Banku cieszyńskim kredytowym.

Z Dolnej Lesznej. Dnia 25. b. m. umarł po długiej chorobie ś. p. Jan Stonawski, młynarz i kurator ewang. zboru trzynieckiego w 76. roku życia. Nieboszczyk znany był na Śląsku jako jeden z najpoważniejszych obywateli. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę po poł. przy ogromnym udziale publiczności. Rodzinie zasyłamy najgłębsze współczucie.

Z Łazów (przy Skoczowie). Straszne nieszczęście nawiedziło tutejszego siedlaka Jerzego Buryana. Dnia 22. b. m., około godz. 9½ przed południem, wybuchł u niego z niewiadomej dotąd przyczyny ogień w szopie, który wnet przerzucił się na dach słomiany tylko o kilka kroków stojącego budynku mieszkalnego i chlewow, które w krótkim czasie stały się pastwą płomieni. Stodoła ocalała. Stracił biedak wszystko zboże na nasienie, siano dla bydła, żywność dla siebie i licznej rodziny, ubrania i t. d. Wyratowano tylko nieco urządzenia domowego i bydło z wyjątkiem dwóch świń, które w zgiełku i popłochu zapomniano wypuścić. Nieszczęście straszne już w normalnych czasach, a cóż dopiero teraz przy niesłychanej drożyznie wszelkich środków do utrzymania życia i wogóle bytu. Lecz jest nadzieja, że Pan Bóg i miłosierdzie ludzkie i w tym wypadku pomogą podnieść się z czasem nieszczęśliwemu. Przy tem nieszczęściu mamy chyba tylko Opatrzności Bożej do zawdzięczenia, że nie było w tym dniu najmniejszego wiatru. W razie choćby tylko lekkiego wiatru byłby pożar niezawodnie przeszedł całą wieś z jednego końca na drugi, ugrupowanie domów bowiem w naszej wsi jest fatalne a największe dachów słomianych. Ze straży ogniowych sąsiednich gmin żadna nie przybyła, prawdopodobnie z powodu braku ludzi i koni. Pokazało

się też, że w naszej gminie niema nawet najprymitywniejszych narzędzi do walki z ogniem i niesienia pomocy zagrożonym w razie potrzeby. Może też ten nieszczęśliwy wypadek pobudzi nas do troskliwszego zaopiekowania się dobrem gminy w wielu kierunkach.

Ze Skoczowa. (Z g o n.) Dnia 25. b. m. w nocy zmarł tutaj emeryt. nauczyciel Karol Prochaska w 65. roku życia. Zmarły był członkiem Wydziału gminnego i członkiem dyrekcji Kasy oszczędności, honorowym komendantem ochotn. straży pożarnej i t. d. Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 27. b. m., o godz. 4. po południu.

Rozmaitości.

Potwarcze zarzuty Hardeny, że prawie 700 urzędników państwowych narodowości polskiej zostało posądzonych o zdradę stanu lub szpiegostwo, odparło obecnie jako kłamliwe c. k. galicyjskie Namiestnictwo, które wydało komunikat po zasięgnięciu zdania wszystkich władz. Sam Harden przyznaje się, że podał ten zarzut na podstawie doniesień Rusinów.

Niezwykłe zajście. Z Załęża pod Katowicami donoszą do »Dzienn. Śląskiego«: Na własną Mszę żałobną przybył tu żołnierz Dohn. Krewni jego, otrzymawszy wiadomość, że poległ, zamówił nabożeństwo, które odbyło się w piątek. Pod koniec Mszy św. zjawił się w kościele żołnierz, uważany za zmarłego.

Nowe przepisy o wyrobie i sprzedaży chleba i pieczywa. »Wiener Zeitung« ogłosiła rozporządzenie ministerialne, którem częściowo zostało zmienione rozporządzenie z dnia 30. stycznia 1915. r. nr. 24, dotyczące się wyrobu i sprzedaży chleba i pieczywa. Wskutek nowego przepisu upoważniono polityczne władze krajowe do ograniczenia wyrobu drobnego pieczywa, czynienia wyrobu tego zawisłem od pewnych warunków lub też zupełnego zakazania wyrobu tego pieczywa. Wyrób niecukrowanego cwibaku (cwibak wodny) może być dopuszczony odtąd za pozwoleniem politycznych władz krajowych. Najważniejszymi są postanowienia w sprawie ciasta. Wyrób tych jest odtąd dopuszczalny z tem ograniczeniem, że użycie mąki pszennej i żytniej nie może przekraczać piątej części ogólnej wagi ciasta. Istniejące już ograniczenie wyrobu artykułów cukierniczych na dwa dni w tygodniu pozostaje w mocy. To nowe rozporządzenie w sprawie pieczywa należy uważać za wstęp do rozległego nowego uregulowania obrotu mąką i chlebem, które służyć ma do przeprowadzenia cesarskiego rozporządzenia z 21. lutego 1915, dz. p. p. nr. 41. To nowe uregulowanie nastąpi częścią za pomocą rozporządzeń rządu i politycznych władz krajowych, częścią przez wkroczenie wojennego Zakładu ruchu zbożem. W obu kierunkach ukończono już wszystkie potrzebne przygotowania i w krótkim czasie pouczy się o tem publiczność. Natychmiastowe wydanie sporządzonych już nowych przepisów jest dlatego niemożliwe, ponieważ wygotowanie kart chlebowych w nakładzie, wynoszącym wiele milionów, zabierze jeszcze pewien okres czasu. Wdrożone planowe uregulowanie zaopatrzenia jest w pełnym toku i należy się spodziewać, że w najkrótszym czasie odpowie swemu celowi w każdym kierunku.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi następujące nazwiska: Lista nr. 139.: Eisenberg Leon, kapral 56. p. p.

z Czechowic, ranny; Homa Józef, kapral 56. p. p. z Lipnika, zabity (3. stycznia 1915); Kąkol Karol, szereg. 56. p. p. z Lipnika, ranny; Krupa Franciszek, szereg. 16. p. p. landsturm z Komorowic, ranny; Krywult Ludwik, kapral 56. p. p. z Komorowic, ranny; Kubica Paweł, szereg. 56. p. p. z Lipnika, ranny; Mikszan Jan, dragon 12. p. dragonów z Rychwałdu, wzięty do niewoli (Simbirsk, Rosya). — Lista nr. 141.: Chlebek Teofil, szereg. 16. p. p. landsturm z G. Żukowa, zabity (21.—24. listop.); Chorubski Jan, szereg. 16. p. p. landst. z Cieszyna, zabity (21.—24. listop.); Kabiesz Franciszek, strzelec 16. bat. strzelców z Brzeżówki, zabity (20. grudnia); Kienski Franciszek, szeregowiec 31. p. p. obrony krajowej z Dąbrowej, ranny; Kopel Antoni, szeregowiec 16. p. p. landsturm z Białej, ranny; Szafranski Karol, szeregowiec 16. p. p. landsturm z P. Ostrowy, ranny. — Lista nr. 142.: Z 56. p. p.; Blachut Franciszek z Hrabówki, zabity (21.—23. listop.); Blachut Jan z Białej, ranny; Bogusz Jerzy z Lipnika, ranny; Böhm Rudolf z Białej, ranny; Chrobak Jakób z Lipnika, ranny; Cora Józef z Lipnika, ranny; Dadok Michał z Białej, ranny; Gałuszka Ryszard z Ustronia, ranny; Gumiński Alojzy z Komorowic, ranny; Hamerlak Alojzy z Komorowic, ranny; Hermanke Rudolf z Białej, ranny; Kajzer Tomasz z Bystrej (pow. Biała), ranny; Król Gustaw ze Skoczowa, ranny; Krutak Jan z Karwiny, zabity (22. listop.); Krywult Wiktor z Lipnika, ranny; Kubica Rudolf z Mikuszowic (pow. Biała) ranny; Łekawa Franciszek z Lipnika, ranny; Linnert Andrzej z Lipnika, zabity (22. paźdz.); Pyka Jan z Komorowic, ranny; Skyba Augustyn z Pietwałdu, ranny; Starzyczyn Adolf z Orłowej, ranny; Wojtylak Józef z Komorowic, zabity (23. listopada). — Lista nr. 143.: Czajka Adolf, strzelec 13. batal. strzelców z W. Kończyc (pow. Frydek), wzięty do niewoli (Samarkand, Rosya); Gruska Józef, szereg. 3. p. p. z Mostów, ranny; Sikora Jakób, szereg. 13. p. p. landsturm z Jaworza, zabity (21. lutego 1915); Willmann Karol, szereg. 77. p. p. z Lipnika, ranny.

Chałupa murowana

z 5 jochami pola, jest do sprzedania lub do wynajęcia w Dębowcu nr. 102.

Pierwszorzędne, wysoce modne materje kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicza 7 K — h
półrocznicza 3 » 50 »
kwartalnicza 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicza 6 K — h
półrocznicza 3 » — »
kwartalnicza 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 2. kwietnia 1915.

Nr. 27.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwie to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuje nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Wielkanoc wśród morza łez i krwi.

Zmartwychwstał Pan prawdziwie.

Znowu zawitała nowozakonna Pascha, nadeszła wiekopomna uroczystość zwycięstwa łaski nad złością, zwycięstwa miłości nad nienawiścią, święto chwały. Z żywiołową siłą głosi Kościół całemu światu, wierzącym i niedowiarkom od 20 wieków tę radosną wieść pierwszego poranka wielkanocnego: zmartwychwstał Pan

śmierci i żywota; po smętnych dniach Wielkiego Tygodnia zakołysały się dzwony i niosą tę błogą nowinę na skrzydłach swego spiżowego głosu hen daleko na wszystkich świat. Ludzkość wierząca, synowie Kościoła, płyną do świątyń, by w podniosłym i radosnym nastroju obchodzić dzień tryumfu swego Boga i Zbawcy, by zanurzyć z pełnej piersi, z głębi serca, mocno i niezachwianie przekonanego o prawdziwości zmartwychwstania Ukrzyżowanego pieśń zwycięstwa, hymn paschalny, radosne pienie, podniosłe wielkanocne Alleluja. Po Wielkim Piątku — poranek wielkanocny.

Nadeszła wielkanoc, doroczne święto chwały, tryumfu i zwycięstwa; lecz w tym roku wśród dziwnych, strasznych okoliczności. Zapewnia nas Kościół, że już to rzeczywiście obchodzimy święto zmartwychwstania, a nam się zdaje, że dla Europy nie minął jeszcze czas postu, nam się zdaje, jakoby jeszcze trwał żawy i ołowiany Wielki Tydzień, jakoby dalej ciążył nad Europą krwawy Wielki Piątek, długi, nieskończony, straszny czas krwi, łez, boleści, cierpienia.

Wszak od 8 miesięcy nie milkną działa, nie ucichły karabiny, uwijają się wysoko w przestworzach i pod osłoną fal morskich śmiercionośne statki nadpowietrzne i podmorskie, pękają straszne bomby, padają tysiące i krocie młodych bohaterów, wszak bez ustanku leje się młoda krew ludzka potokami, bez przerwy płyną żywe ludzkie strumieniami; ze zboliałych piersi wyrrywają się bolesne jęki, wielkopiłkowe westchnienia niezliczonych rzesz rannych i chorych; czarna, ponura dżuma podnosi swój krwawy bicz i chłostkę i smaga, a pod jej strasznymi razami padają jak pod kosą żniwiarzy pełne nadziei życia;

nieprzejrane obszary żyznej

czarnej gleby poprzerywane głębokimi rowami, zdeptane, spustoszone; wioski i miasta w gruzach; gdzie dawniej kipiało życie, kwitł dobrobyt, tam dzisiaj olbrzymi cmentarz, przepelniony młodymi trupami, przesycony łzami i krwią; tam, gdzie ongi był ruch i życie, dzisiaj martwa, bezludna kraina mogił i krzyżów. Z owym wielkim prorokiem boleści Jeremiaszem chciałoby się na zgłiszczach i ruinach bezustannie nucić smutne wielkotygodniowe lamentacje na obraz tego straszego zniszczenia, na widok tyle zniszczonych wartości materialnych, umysłowych, moralnych, religijnych, wiecznych, nieocenionych.

Czy to Wielkanoc, święto radości, tryumfu?

Łzy i krew; morze łez, ocean krwi ludzkiej w święto zmartwychwstania, a to w wieku XX., który chępił się z swego »postępu«, z swych »zdobyczy kulturalnych«, z owej »oświaty«, ale bez Boga. Ale ten fałszywy postęp, ta pozorna oświata sprowadziły na Europę, na świat cały ten 8-miesięczny Wielki Piątek. Wszak nasz wiek w swej bezpodstawnej dumie i głupiej zarozumiałości chciał strącić Boga z tronu, zatrzeć nawet ślady Chrystusa i jego zbawczego wielkopiątkowego dzieła miłości z ziemi, usiłował zgasić światło wielkanocnego poranka, stłumić zwycięską prawdę, tryskającą z uwielbionego grobu pod górą golgocką; on to usiłował zastąpić Boga, Chrystusa, Kościół, prawdy wieczne swymi zwodniczymi hasłami, przyrzekał, że odrodzi ludzkość nie wiarą chrześcijańską, nie zasadami ewangelii, — te uważał za przestarzałe — lecz swymi »nowoczesnymi, postępowymi« zasadami, obiecywał poprowadzić ją z kajdan klerykalizmu, z ciemności do światła, do zmartwychwstania. I szerzył swe idee długi czas bezkarnie, rozsiewał swe zatrute ziarno słowem i pismem, pędził i dłużąc; obecnie rodzą się

ALLELUIA!

Zmierzch już wieczorny wolno się ściela i snuje wkoło mgieł lotne biele i kładzie cienie swe na kościele...

A kościół wewnątrz światłami płonie, lud w nim, by kłosa na pól zagonie, chyli się, wznosząc kornie swe dłonie...

»Chrystus zmartwychwstał« śpiew rośnie wkoło, a dzwony wtórem grają wesoło... śpiew rozdzwoniony w przestworzach buja i wstrząsa niebem hymn: alleluja!

MODLITWA WIELKANOCNA.

Smutno mi Boże! Nie wiem, dlaczego Same do oczu moich łzy biegą? I pierś stłumiona nadrywa łkanie? Smutno mi, Panie!

Jutro o świcie dzwon się rozbuja, Uderzy w serca na Alleluja; Radosnem pieniem zadrży przestworze — Mnie — smutno, Boże.

Panie! Tyś męką swoją krzyżową Świat pokalany obmył na nowo. A dzisiaj w piersiach tyle znów brudu! O! Panie, cudu!

Panie! my z rzędu tych, co Twe ciernie Nosili długo — dotrwali wiernie; Aż kolce onych wpiły się w kości: Panie! litości!

Już niedowiarki krzyczą przed światem, Żeś Ty nie ojcem naszym, lecz katem! A my, podnosząc pęta zabójcze, Wołamy: Ojczel!

Tyś nas, o Panie, rozdarł na troje — Jednak nie szemrzem na sądy Twoje! Bo jak Ty jeden, choć w trójosobie, My jedni w Tobie.

WESTCHNIENIE PASCHALNE.

Nowy Izrael wśród życia puszczy, Ku naigrawaniu rzucony tłuszczy Idzie pokorny, cichy — bo czuje: Bóg się zlituje.

Człowieku — Boże — Synu niewieści, Przez wszystkie Twoje straszne boleści, Przez Matki Twojej bolesne noże: Litości — Boże!

Łez nam już brakło — krew tryska z powiek! I Tyś, o Panie, cierpiał jak człowiek, Toć i zrozumiesz ten ból człowieczy, Co nas kaleczy.

A skoro jutro dzwon się rozbuja, Radosnym hymnem na Alleluja Górować będą w akordzie tonów Serca milionów.

St. Bełza.

PROŚBA.

Gdy grozi Boża chłosta, któż ją powstrzymać sprosta i któż dopuści Boże spokojnie znieść pomoże, jak nie Ty, nasza Matko?!... wszak my Twoją czeladką, gdy spojrzysz na nas tylko, wnet ból zdaje się chwilką!...

Maryo, o Maryol patrz, hordy wkoło wyją, chcą zniszczyć Twoje dzieci i hańbić lud Twój kmieci... zwróć ku nam Twoją twarz i opieką nas darz, podnieś nad nami dłoń, świętością Twą nas słoń!

Patrz, wojna wkoło gorze, ukój dopuści Boże!... do Ciebie wnosim śpiewy, dzieci Adama, Ewy... niech w wojennej zamieci Twa opieka nam świeci, niech Bóg za prośbą Twoją udzieli już pokoju!

krwawe owoce: zamiast do postępu, prowadzą i wypychają te hasła ludzkość do największego wstecznicstwa, barbarzyństwa, zamiast podnosić do światła, zanurzają w ciemności, zsyłają do grobu. Zamiast wielkiej nocy szczęścia, sprowadziły ośmiomiesięczny, łzawy i krwawy Wielki Piątek, cierpienie i śmierć. I teraz sobie wiek XX. wśród łez i krwi przypomina tego starego Boga, te stare, niezmiennie prawdy Boże, te stare synajskie tablice kamienne i nowinę paschalną o zmartwychwstaniu Boga-człowieka.

Powoli przychodzi do przekonania, że ta kultura, którą się szczycił, to był blichtr, to grób pobielany, na zewnątrz piękny, na pozór ozdobny i ponętny, a wewnątrz pełen zgnilizny i wszelkiego robactwa. I ludzkość zmateryalizowana hasłami XX. wieku, goniąca za rozkoszą, zaczyna dzisiaj, zmuszona wyższą siłą, odejmować sobie pokarmu, zaczyna pościć; ludzkość wstrzymuje się od hucznych zabaw, bez których dawniej żyć nie mogła; sama sobie nakłada wielkopostne obowiązki, z których dawniej szydziła, które bagatelizowała.

Dumna z »postępu wiedzy«, uznaje obecnie wobec ogromu bólu swą niemoc, bezbronność stoi wobec strasznych ran, wobec śmiertelności zarazków chorób, wobec zabójczych dżum. Wiek XX., który skreślił przykazanie miłości z swego kodeksu, doprowadził do tego, że ludzkość się nawzajem szarpie, morduje, zabija; w morzu łez i krwi zapomniano szumne, ale puste frazesy o ludzkości i humanitarności, którymi chciano zastąpić przykazanie chrześcijańskiej miłości; brak miłości i wzajemnej solidarności wydał straszne owoce: szatańską nienawiść, oszczerstwo i zwierzęcą chciwość krwi. Straszny i krwawy Wielki Piątek, przygotowywany od dziesiątek lat; a niedowiarkowie »postępowcy«, »wolnodumcy« stoją jak słabe karły bezradni wobec tego ogromu klęsk, tego morza łez i krwi.

My, chrześcijanie-katolicy, którzy stoimy na niewzruszonym fundamencie nowiny wielkanocnej, patrzymy także z sercem zbolełym na ten Wielki Piątek, który ogarnął ludzkość. Lecz nie rozpaczamy. Jak pierwszy bogobójczy Wielki Piątek w stolicy Izraela przyniósł boleść, lecz równocześnie także łaskę, śmierć, lecz zarazem także życie i oczyścił ludzkość z złych naleciałości, tak i ten obecny Wielki Piątek oprócz morza łez i krwi przyniesie odrodzenie i zmartwychwstanie. Co prawdziwie dobre, co boskie, to w tej strasznej zawierusze wstaje z gruzów do nowego życia. Wojna wypycha do grobu, co podłe, fałszywe, zdrożne, a powołuje do życia, co prawdziwe, co wieczne, co niezmiennie, co wyszło z ust Tego, którego pamiątkę zmartwychwstania obchodzimy. Prawda chrześcijańska, łaska Chrystusa, jego nauka i przykład tryumfują w morzu łez i krwi.

Kłęczeliśmy w Wielki Piątek w Bożym grobie; tego roku zobaczyliśmy tam także takich,

k którzy, odurzeni hasłami postępu, mieli dotychczas dla Boga, dla Ukrzyżowanego tylko słowo zniewagi lub bluźnierstwa; tegoroczny Wielki Piątek nawiedzenia sprowadził wielu z nich pod krzyż, gdzie wołali z pogańskim setnikiem: Zaprawdę, ten był Synem Bożym.

Idziemy na rezurekcję. I dotychczasowi bluźniercy Ukrzyżowanego przyłączyli się do tego rocznego pochodu tryumfalnego. Odczuli palec Boży, odczuli moc Chrystusa i odzyskali wiarę. Jak kiedyś, tak i dziś Chrystus zmartwychwstały odżył w ich sercach, panuje, zwycięża.

Idziemy na rezurekcję. W duchu łączą się z nami nasi bracia, mężowie, synowie, przyjaciele znajomi, leżący w rowach strzeleckich na rozległych równinach nadrawskich i w mroźnych przełęczach karpackich. I my się z nimi łączymy w duchu i modlitwie i wołamy z głębi serca, idąc w procesji rezurekcyjnej: Święty Boże, Święty mocny, święty nieśmiertelny, wyratuj ich, nas i całą Europę z tego Wielkiego Piątku łez i krwi!

Idziemy na rezurekcję. Może łza spływa po zbolełym licu, może serce krwawi się na wspomnienie o poległym drogim bracie; ale wiara mocna i niezachwiana w zmartwychwstanie Zbawcy rodzi w nas nadzieję, że po obecnej krwawej wojnie dożyjemy niebawem paschalnego pokoju; wiara uczy nas i pomaga nam przetrwać te ciężkie chwile; wiara pozwala i nakazuje nam mimo wszechświatowego Wielkiego Piątku i tego roku z prawdziwym uniesieniem nucić radosne wielkanocne Alleluja.

Rozpowszechnienie pism katolickich.

Przykra rzecz i bolesna, że katolicy albo wcale nie czytają gazet katolickich, albo za mało. Niedowiarkowie wydają i czytają swoje gazety bezbożne, masoni znów swoje masonskie —

katolicy zaś niebaczni — czy lekkomyślni niewiele dopominają się o swoje katolickie, ale biorą takie, jakie im się pod rękę nawiną — jaką im poda sprytny roznosiiciel gazet — lub zachwiali jakiś wysłany agitator.

Jest to lekkomyślność nie do darowania. Jest to jakieś dziwne zaślepienie z ich strony!

Masoni, bezbożni czytają gazety swoje, o swoje się dopominają — swoje trzymają i za swoje płacą dlatego — że chcą zostać masonami, bezbożnymi, że chcą się utwierdzić w swym niedowiarstwie, bezbożności i złości. Ich obchodzą interesy masonskie, i rozszerzanie niedowiarstwa; chcą wiedzieć, co o różnych sprawach myślą masoni, i inni niedowiarkowie, jak się

każą na nie zapatrywać — bo chcą i sami podobnie myśleć, podobnie czuć, zapatrywać się i działać. To wszystko daje im gazeta i dlatego oni swoje gazety czytają. Oni wiedzą, że gazeta

urabia dusze. Zależnie od tego, kto ją redaguje, katolicy czy masoni, żydzi czy socjaliści — Polacy czy Niemcy — ona robi i ukształca duszę po katolicku lub masonsku — po żydowsku — lub socjalistycznie, robi Polaka lub Niemca. To jest taka prawda, że utarło się przysłowie: Powiedz mi, co ty czytasz, a ja ci powiem, kim ty jesteś...

Tego, co rozumieją wszyscy, jakoś nie mogą zrozumieć katolicy! Im się wydaje, że mogą być katolikami i wszystkie gazety czytać. Prawda, że dzięki Bogu są między nami i tacy, którzy prawdziwie tylko biorą do ręki pismo katolickie — ale jest i u nas i gdzieindziej jeszcze większa ilość takich, co nie zwracają uwagi na to, jaka to jest gazeta, przez kogo pisana i przez kogo wydawana. I cóż z tego wynika? Oto, że ich wiara wygasa — a nieraz przechodzą wprost do szeregów bezbożnych.

Z lekkomyślności i niezastanowienia się czy głupoty takich katolików korzystają różni niedowiarkowie i bezbożnicy, różni sekciarze i fałszywi przyjaciele ludu i narodu i wypychają im swoje pisma, swoje druki i gazety i przerażają na swoje kopyto.

Że u nas tyle złego się namnożyło, że mamy niedowiarków, spirytystów i t. d., że mogą u nas niektóre przewrotne osoby cieszyć się zaufaniem u ludu — mogą go wodzić za sobą i sprowadzać na zupełne bezdroża, to sprawiły złe gazety. Za mało u nas dbało się, żeby gazeta była katolicka, żeby tylko katolickie gazety czytać.

Jesteś katolikiem, chcesz nim pozostać, czytaj i utrzymuj u siebie tylko gazety katolickie. Taką jest »Gwiazdka Cieszyńska« na Śląsku. Odrzuć inne gazety, a bierz katolicką, to też będzie na Wielkanoc chwalebne powstanie!

Myśli i zdania.

Modlitwa — to nie czas stracony, ale najlepiej użyty, bo w niej człowiek składa daninę Bogu, a równocześnie odbiera od Boga siłę, która uzupełnia słabość i niedostateczność naszą do wykonywania obowiązków. O tyle tylko Bóg pomaga, o ile Go o pomoc prosimy. A więc módlcie się codziennie, módlcie się z ogromną ufnością i sercem tak, jak gdyby powodzenie każdej sprawy tylko od modlitwy i łaski Bożej zawisło, a nie od was, równocześnie zaś tak bardzo wyęźajcie wszystkie swoje siły, jak gdyby wszystko od was, a nic od łaski Bożej nie zależało.

Ks. arcyb. Biłczewski.

* * *

Książka.

Nie myślmy, że z przeczytaniem książki kończy się jej działanie, ono się wówczas dopiero zaczyna!

Spowiedź wielkanocna wśród bitew.

Z frontu walki we Francji otrzymał »Dziennik Śląski« wzruszający list od jednego z żołnierzy polskich, którzy walczą w armii pruskiej. Brzmi on jak następuje:

...W walce nastąpiła przerwa. Nie wiemy, jak długo Francuzi zostawią nas w pokoju, ani też kiedy nasi dowódcy wydadzą rozkaz do dalszej walki. Tymczasem jednak armaty grzmieć przestały. Jest sobota po południu. Wypoczywamy. Myśl ucieka do okolic ojczystych, do Śląska, bo nas tu najwięcej polskich Górnoślązaków. Co się tam dzieje? Co tam nasi porabiają?... Tak sobie człowiek medytuje...

Wtem idzie przez szeregi wiadomość, że ksiądz, rodowity Górnoślązak, przyjechał do nas, aby wysłuchać nas spowiedzi. Prawda, toć Wielkanoc się zbliża. W tym zamęcie wojennym zapomina się o tem. Zaczynamy wychodzić. Idę ja, idzie Franek ze Zabrze, idą inni, coraz ich więcej i więcej. Zdążamy do kościoła, gdzie dwóch księży już spowiedzi słucha. Mój Boże! Czyż ja sobie myślałem przed rokiem, że gdzieś na końcu świata, we francuskiej wiosce, będę obchodzić przyszłą Wielkanoc? Ani mi w głowie nie powstało! Skądżeby miał miłą ojczyznę opuszczać, odchodzić od ojca i matki, od naszego ślicznego kościoła, od naszych pól, wonnych łąk i szumiących lasów w Kozielskiem... A jednak oto jestem we Francji a ze mną wielu ro-

daków śląskich. I byłoby nam tu obco, gdybyśmy mieli wiele czasu do rozmyślenia. Lecz Francuzi starają się o zajęcie dla nas...

Idę ku kościołowi. Podobny do naszego, niewielki, stary, wśród drzew. Kule oszczędzały go widocznie, bo spustoszenia nie widzę wiele. Wchodzę do kościoła i zaraz jestem jak u siebie, jak w domu. Nic dziwnego, ten sam Pan Bóg wszędzie, ten sam kościół tutaj, a w konfesyjonałach siedzi ksiądz Polak ze Śląska. Prawie się rozpłakałem z rozrzewnienia i wdzięczności, iżem katolik, bo widzę, że to mi osładza pobyt na obczyźnie; w tym kościele katolickim czuję się bezpieczny, spokojny i szczęśliwy. Dopiero teraz pojąłem należycie, jakie to szczęście i łaska być katolikiem, należeć do tego Kościoła, który w całym świecie jeden i równy i wszędzie ten sam... Owe soboty 450 żołnierzy wypowiadało się, a pewnie się nie omyli, gdy powiem, że każda z tych spowiedzi była, jak moja, z głębi skruszenia pochodząca. Mój Boże, kto wie, czy to nie ostatnia w życiu?...

Nazajutrz niedziela. O 10. godzinie rozpoczęło się nabożeństwo. Kościół pełen żołnierzy: piechoty, kawalerii, żołnierzy lazaretowych. Śpiewamy... Potem ksiądz ma do nas przemowę i przygotowuje nas na przyjęcie Komunii św. Co mówił, o tem nie piszę, lecz wszyscy mieliśmy łzy w oczach.

Nigdy w życiu jeszcze nie widziałem mężczyn, przystępujących z taką pobożnością do

Stołu Pańskiego. Tak przyjmowałem Komunię św. jako chłopiec, po raz pierwszy w życiu: z świętem drżeniem i oddaniem się Bogu. I tak znowu dzisiaj w obcym kraju. A zaraz też mi przyszło na myśl, jak to dawniej nieraz Sakramenta wielkanocne z pewną obojętnością przyjmowałem. I zawstydziłem się niezmiennie przed sobą samym, a równocześnie żarliwie dziękowałem Bogu, że miał najdobrotliwsze dla mnie wyrozumienie i czekał, aż serce moje znowu w dziecinnej pokorze i w zupełnym oddaniu ku Niemu się zwróci...

Na zakończenie ksiądz udzielił nam błogosławieństwa. »O błogosław nam, Panie życia i śmierci i zachowaj od złego!...« Gdyśmy wychodzili z kościoła, widzę, że przyjaciel mój, Franek z Zabrze, łączy ma w oczach. Kładę mu rękę na ramię i mówię:

— Nie płacz teraz, lecz ciesz się; masz Jezusa w sobie; cóż ci się stanie?

A on na to:

— Ty się nie dziw! Już od pięciu lat nie byłem u spowiedzi. Nie ze złej woli, ale z niedbalstwa. Wiesz, jak to bywa; człowiek odsuwa, odsuwa, aż Wielkanoc minie i czas spowiedzi wielkanocnej... i potem się zapomina... Może dlatego ścisnął mnie dziś taki żal, taki żal...

I przestał mówić, bo płacz mu głos zatykał. A ja go wziąłem za rękę i uściśnąłem. Potem szliśmy razem do kwatery...

Dalsze gwałtowne walki w Karpatach.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie rosyjskiej ofensywy w Karpatach.

Wiedeń, 29. marca. Urzędowo donoszą: Walki w Karpatach trwają dalej. Rosyjski atak, podjęty wczoraj na wzgórza na zachód Banyavölgy, został wczoraj odparty z wielkimi stratami dla wroga po kilkogodzinnej walce. Cztery pułki 4. dywizji konnicy świeciły przykładem tak samo, jak w poprzednich walkach wojska I. brygady pospolitego ruszenia. Kilkakrotne ataki przeważających nieprzyjacielskich sił zostały przez nich odporne z krwawymi stratami.

Na północ od przełęczy użockiej rozbiły się nocne ataki Rosyan w nadzwyczaj skutecznym ogniu naszych pozycji.

Na froncie we wschodniej Galicyi toczą się walki artyleryjskie. Rosyjskie siły, które na wschód od Zaleszczyk przedarły się przez Dniestr, zostały po krwawej walce wyparte za rzekę.

W Królestwie Polskim i w zachodniej Galicyi trwa miejscami walka artyleryjska. Rosyjski nocny atak nad Łososiną w Królestwie Polskim rozbił się zupełnie.

Zawzięte walki koło Łupkowa.

Wiedeń, 30. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie karpackim rozwinęły się wczoraj w przestrzeni na południe i południowy wschód od Łupkowa ponownie zawzięte walki. Trwały one aż do nocy. Nieprzyjaciół ucierpiał wielkie straty i został wszędzie odparty.

Pomiędzy Łupkowem a przełęczą użocką walczone również zawzięcie.

Z wojsk rosyjskich, które stały ostatnio pod Przemyślem, skonstatowano przy atakach na południe od Dwernika oddziały jednej dywizji.

W południowo-wschodniej Galicyi, nad Dunajcem i w Królestwie Polskim jest położenie niezmienione.

W marcu wzięto 39.942 jeńców.

Wiedeń, 31. marca. Urzędowo donoszą: Na froncie w Beskidach wschodnich upłynął dzień spokojniej. W odcinku przyległym do wschodu trwają walki dalej. Na wzgórzach na północ od Cisny i na północny wschód od Kalnicy odparto ponownie kilka rosyjskich szturmów, które wróg powtarzał jeszcze tej samej nocy. Również na północ od przełęczy użockiej rozbił się atak nieprzyjacielski z ciężkimi stratami.

Pojmano dalszych 1900 jeńców. Na reszcie frontu nie zdarzyło się nic szczególnego. Toczyły się walki artyleryjskie.

Od 1. marca wzięliśmy razem 183 oficerów i 39.942 żołnierzy nieprzyjacielskich; zdobyliśmy 68 karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Dziesiąty dzień walk w Karpatach.

Roda Roda telegrafuje w dniu 28. marca do „N. Fr. Presse”, że krytyczna faza w walkach koło dukielskiej przełęczy minęła szczęśliwie dzięki bohaterstwu i wytrwałości naszych wojsk. Rosyjanie ponieśli ciężkie straty i wstrzymali swe gwałtowne ataki. Zapewne przez pewien czas będą odpoczywali. Czasu trwania walk nie można i dzisiaj przewidzieć. O rozstrzygnięciu jeszcze niema mowy. Zachodzi pytanie, czy Rosyjanie potrafiącią ściągnąć nowe rezerwy, by prowadzić dalsze ataki.

Słowa uznania.

Bukareszt. „Independance” pisze: Austro-węgierska armia ma to niewdzięczne przezna-

czenie losu, aby powstrzymać najgwałtowniejsze uderzenie przeciwnika, który od pierwszej chwili rzuca na Galicyę niezliczone zastępy, gdyż zdobycie tego kraju jest jego głównym celem. Bez tego poparcia przez armię austro-węgierską, która od siedmiu miesięcy walczy przeciw wielkiej przewadze nieprzyjacielskiej w Galicyi, nie zdołaliby się Niemcy utrzymać w Królestwie Polskim.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zajęcie Taurogów. Odparcie Rosyan pod Pilwiskami i koło Ciechanowa.

Berlin, 29. marca. Naczelną kwatera donosi: Taurogi zdobyły nasze wojska szturmem. 300 Rosyan wzięto do niewoli. Na linii kolejowej Wirballen—Kowno atak rosyjski pod Pilwiskami rozbił się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. W okolicy Krasnopola wzięliśmy ponad 1000 jeńców, między tymi jeden szwadron gwardzistów wraz z końmi, i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Ataki rosyjskie na północny zachód od Ciechanowa zostały odporne.

2000 poległych. — 4600 jeńców.

Berlin, 31. marca. Naczelną kwatera donosi: W walkach o Taurogi, które doprowadziły do zajęcia tej miejscowości, wedle doniesienia obecnego tam księcia Joachima pruskiego, świetnie bili się wschodnio-pruscy pospolitacy i ujęli 1000 jeńców.

Pod Krasnopolem ponieśli Rosyjanie ciężkie straty (2000 zabitych). Nasza zdobycz dosięgła do wczoraj wieczora 3000 jeńców, 7 karabinów maszynowych, jedno działo i wiele amunicji.

Nad Skwiną pod Kilimkami przy nieudalym rosyjskim ataku wzięto 2 oficerów i 600 żołnierzy do niewoli.

W okolicy Olszyny (na lewo od doliny Omulewa) został nocny atak Rosyan odparty. Próby Rosyan przejścia przez dolną Bzurę zostały udaremnione.

Ponowne odrzucenie Rosyan w lasy augustowskie i pod Sejny.

Berlin, 31. marca. Naczelną kwatera donosi: Granica rosyjska na północ od Kłajpedy została oczyszczona. Pobity pod Taurogami nieprzyjaciół cofnął się w kierunku Skawdwilli.

Rosyjskie siły podeszły w ostatnich dniach ponownie przeciw naszym stanowiskom na północ od lasu augustowskiego i zostały naszymi krótkimi natarciami odrzucone znowu do lasu i na pojezierze pod Sejnami.

Liczba rosyjskich jeńców z bitew pod Krasnopolem i na północnym zachodzie podniosła się o 500. Pod Klimkami i nad Skrwą wzięto dalszych 220 Rosyan do niewoli.

Naczelnodowództwo armii.

W północnej Polsce.

Londyński „Times” donosi z Petersburga: Uporczywe rosyjskie ataki wzdłuż granicy wschodnio-pruskiej są skutkiem postanowienia rosyjskiego sztabu, który przez silny nacisk na niemiecką linię łącznikową pragnie przyjąć z odsieczą twierdzy Ossowcowi.

Medyolański „Secolo” stwierdza, że operacje wojenne na prawym brzegu Narwi i Bobru doznają przerwy z powodu śniegów. W okolicy Augustowa i Ciechanowa rzeki wystąpiły z brzegów, tak że kraj zamienia się w bagno. Przemarsz jest niemożliwym. Przestrzeń między Myszyniec a Kolnem zamienia się w wielkie jezioro. Z tych samych powodów także nad Wisłą panuje spokój.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 30. marca. Naczelną kwatera donosi: Dzień przeszedł na całym froncie dość spokojnie. W lesie argońskim i w Lotaryngii trwały mniejsze dla nas pomyślne potyczki. Generał Kluck został w czasie przeglądu przednich pozycji swej armii lekko raniony szrapnelem. Stan jego jest zadowalający.

Berlin, 31. marca. Naczelną kwatera donosi: Odbijają się tylko walki działowe i saperów.

Berlin, 31. marca. Naczelną kwatera donosi: Na zachód od Pont a Mousson, na wschód od Regnonville i w lesie księżym ataki francuskie zostały odrzucone z ciężkimi stratami dla przeciwnika. Tylko w jednym miejscu lasu księżego toczy się jeszcze walka.

Francuscy lotnicy rzucali bomby na belgijskie miejscowości Brügge, Ghustelles i Courtrai, nie wyrządzając szkód wojskowych. W Courtrai zostali bombą w pobliżu lazaretu jeden Belgijczyk zabity, jeden zraniony.

Naczelnodowództwo armii.

Na zachodnim froncie.

Haaga. Wojenny sprawozdawca „Nieuwe Courants” na froncie angielsko-francuskim donosi, że Niemcy mają chwilowo obecnie na froncie zachodnim około 2,300.000 żołnierzy, do których należy jeszcze dołączyć 500.000 rezerw. Sprzymierzeni mają mieć z rezerwami 2,700.000 ludzi. Wedle tego ogólna liczba walczących na zachodnim froncie wynosiłaby 5,000.000 wojska.

Walka w podziemiach Flandryi.

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina pod datą 22. marca: „Daily Chronicle” donosi z północnej Francji: Tuż przed Ramscapelle znajduje się stary klasztor, dawno już zamieniony w gruzy przez armaty, w którego podziemnych piwnicach i krużgankach jednak rozgrywa się teraz zapalczywe walki. Piwnice ciągną się popod dopływami Ysery. Niemcy odkryli północne wyjście tego podziemnego świata, gdy tymczasem Belgijczycy opanowali przeciwległe wyjście. Od kilku dni szaleje tedy walka w tych wilgotnych, czarnych od ciemności labiryntach.

Wojna angielsko-niemiecka.

„U 37” zatopiona.

Biuro Reutersa. a za niemi cała prasa niemiecka podaje: Załoga parowca „Lizzie”, który przyjechał w sobotę z Dieppe do Llanelly, opowiada o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej. „Lizzie” znajdowała się w pobliżu wyspy Whight, kiedy naraz zauważono łódź „U 37”, ciągnącą za sobą w łodziach załogę storpedowanej „Delmiry”. Skoro łódź podwodna zauważyła „Lizzie”, przecięła od razu linię i jechała przeciw „Lizzie”. Kapitan ostatniej kazał zawrócić i jechać pełną parą na łódź podwodną. Ta znikła od razu; mnóstwo oliwy pojawiło się na powierzchni. „Lizzie” pozostała przez całą godzinę na miejscu, lecz nie zauważyła łodzi podwodnej.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

Parowiec „Falaba” został na wysokości Milford zatopiony. Z 206 osób, które znajdowały się na pokładzie, uratowano 137.

Według doniesienia dzienników parowiec „Aguila” z Liwerpoolu został zatopiony przez

niemiecką łódź podwodną na wysokości wybrzeża Pembroke. 20 ludzi wylądowało w Fignard. (Milford i Pembroke są portami na południowo-zachodnim wybrzeżu Anglii. Łódź podwodna niemiecka znajduje się zatem ponownie w kanale św. Jerzego, między Anglią a Irlandią.)

Liverpool, 28. marca. Biuro Reutera donosi: Parowiec »Vosges« został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Pierwszy maszynista zabity, trzech ludzi załogi poważnie rannych. 30 ludzi z załogi wylądowało w Neuquai.

Straty tygodniowe.

Londyn, 31. marca. Admiralicja ogłasza, że w tygodniu od dnia 17. do 24. marca trzy angielskie okręty, które miały pojemności razem 11.650 ton, zostały zatopione przez niemieckie łodzie podwodne. Cztery okręty, które również zostały storpedowane, mogły dojechać do portu. W tym tygodniu przyjechało i odjechało 1450 okrętów, każdy o pojemności ponad 300 ton.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Wezwanie Smyrny do poddania się.

Konstantynopol, 27. marca. Wobec doniesienia dzienników, że angielski admirał Pears, komendant floty operującej przed Smyrą, wyśtawiał do gubernatora wezwanie do kapitulacji, stwierdza Agencja Milli, że Pears w dniu 9. marca wezwał gubernatora Smyrny do poddania się, przyczem wskazał na to, że Enver basza i jego zwolennicy zostali przez Niemców namówieni do wojny i na kraj sprowadzili obecną rozpaczliwą sytuację, albowiem Rosyane posuwają się zwycięsko na Kaukazie, operacje przeciw Egipcjom się nie udały, Konstantynopol sam znajduje się przed upadkiem, słowem zwycięstwo zwraca się ku państwu trójporozumienia, jedynym prawdziwym przyjaciółmi Islamu. Wezwanie Pearsa zostało przez gubernatora odrzucone.

Agencja Milli dodaje do tego, że Turcja, która wie, jak zawziętymi jej wrogami są państwa trójporozumienia, walczy razem ze swoimi walecznymi sojusznikami: Niemcami i Austro-Węgrami o swe zagrożone istnienie. Co się tyczy twierdzenia, że mocarstwa trójporozumienia są prawdziwymi przyjaciółmi Islamu, to Egipt, Marokko, Persja i Tunis, oraz okrucieństwa, spełniane przez Rosyę, są żywymi dowodami cynizmu twierdzeń angielskiego admirała.

Flota rosyjska koło Bosforu.

Konstantynopol, 28. marca. Wczoraj rano zauważono koło Bosforu kilka rosyjskich okrętów wojennych, które z bardzo wielkiej odległości wyrzuciły kilka granatów i szybko się oddaliły.

»Gaulois« zatonał.

Konstantynopol, 30. marca. Ag. tel. Milli dowiaduje się z autentycznego źródła, że opancerzony francuski krążownik »Gaulois«, który w walce z dnia 18. marca odniósł ciężkie uszkodzenia, ostatecznie zatonał.

Nowe ostrzeliwanie fortów w Dardanelach.

Berlin, 31. marca. »Lokalanzeiger« donosi z Rzymu. Według wiadomości tu nadeszłych o akcji w Dardanelach ostrzeliwały trzy angielskie pancerniki i cztery torpedowce fort Kildbahr w najwęższym miejscu w Dardanelach z wielkiej odległości. Wczoraj przed południem ostrzeliwany był półwysep Gallipoli z zatoki Saros przez dwie godziny przez cztery francuskie okręty wojenne, podczas gdy angielskie okręty z cięśniny bombardowały fort Dardanos, który jednak nie odwzajemniał się.

Po południu ostrzeliwał także pośrednio forty dardaneelskie naddreadnought angielski »Queen Elisabeth« z zatoki Saros. Turecki lotnik krążył nad półwyspem nad wejściem do Dardaneli. Po nastąpieniu nocy opuściły okręty cięśninę.

Walki w Dardanelach.

Frankfurt. »Frankf. Zeitung« donosi, że w Atenach francuskie poselstwo werbuje całkiem otwarcie ochotników do walk w Dardanelach i zaopatruje ich w broń.

Rzym. »Giornale d'Italia« donosi, że w Aleksandrii stoi 22 okrętów w pogotowiu, by przewieźć indyjskie, nowozelandzkie i australskie wojska w ilości 60.000 żołnierzy do Dardaneli. W ciągu tygodnia przyjedzie nadto 60.000 żołnierzy francuskich z Algieru do Aleksandrii, by po odpoczynku pod piramidami odpłynąć również do Dardaneli.

O powołanie 17-letnich do służby wojskowej.

»Nouveliste« donosi z Paryża: Grupa zjednoczonych socjalistów w Izbie przyjęła porządek dzienny, wyrażający życzenie, aby przed powołaniem nowych młodocianych klas wieku przedłożono dokładną urzędową listę strat i zastawienie wszystkich dotychczas powołanych klas wieku. Wszystkie dalsze zarządzenia wojskowe — opiewa dalej porządek dzienny — mają być przeprowadzone pod kontrolą parlamentu, a na wypadek, gdyby miano rzeczywiście powołać 17-letnich do służby wojskowej, należy przy przeglądzie postępować z największą ostrożnością.

Anglia w sprawie polskiej.

Berlińskie biuro prasowe polskie w komunikacie z dnia 23. marca podaje następującą wiadomość: Petrogradzka Agencja telegraficzna rozesłała do dzienników rosyjskich i polskich doniesienie następujące:

Londyn, 4. marca. Sprawozdanie parlamentarne przynosi odpowiedź sekretarza dla spraw zagranicznych, Sir Greya, na następujące pytanie członka Izby, Tinga: »Czy Anglia i Francja są obznajomione z odezwą rosyjskiego generalissimusa w sprawie autonomii Polski zjednoczonej i czy tę odezwę przyjęły przychylnie?«

Odpowiedź lorda Greya brzmi jak następuje:

»Odezwą została ogłoszona. Przypuszczam, że zapytanie zostało tu postawione w tym celu, aby módl się o stwierdzenie przyjaznego usposobienia rządu angielskiego w stosunku do owej odezwę. Mogę zatem zapewnić, że tak jest istotnie.«

Berlińskie Biuro prasowe polskie dodaje: Jak wiadomo, warszawscy przywódcy stronnictwa, usposobionych przychylnie dla Rosyi, konferowali z angielskimi mężami stanu, domagając się od nich gwarancji dla przyrzeczeń rosyjskich, do których kraj nie ma zaufania. P. Dmowski i towarzysze przynieśli zatem teraz »przyjazne usposobienie« rządu angielskiego. Ale Polska doświadczyła w ciągu 19. wieku wielu rozczarowań ze strony dyplomacji angielskiej i francuskiej.

Echa buntu w Singapore.

Przed kilku tygodniami pisały gazety szeroko o buncie wojska indyjskiego w Singapore. Użyto wówczas do stłumienia buntu majtków japońskiego okrętu wojennego. Wielka liczba zbuntowanych poległa, wielu też później skazano na śmierć. Obecnie »Handelsblad« donosi z Delhi: Bunt w Singapore powstał z tego powodu, bo wojska indyjskie dowiedziały się, że są wysyłane na najbardziej niebezpieczne pozycje na froncie i Anglicy ostrzeliwują je z tyłu, gdy Niemcy zmuszają je do odwrotu.

Bateria austriacka pod Przemyślem.

Nareszcie stał się huk armat coraz wyraźniejszy. Słyszymy go już kilkanaście dni, a mimo ciągłego pochodu naprzód zawsze był odległym, głuchym.

Posuwanie się wśród deszczu po rozmokłej drodze, równającej się rzece błota, pełnej ukrytych głębokich wybojów, wypełnionych gęstą, cuchnącą cieczą, wzbudzało w nas wściekłość na pierzchających Moskali. Każdy życzy sobie z serca posłać im za poniesione trudy z naszych haubic zapłatę.

Wziąwszy sobie do serca daną nam w dzień przez Rosyan nauczkę, podjeżdżamy nocą do pozycji. Z powodu wielkich ciemności jedziemy z kroku na krok, szukając przy małych światłach ręcznych latarek możliwie najlepszej drogi. Nareszcie kolona wozów i armat stanęła. Żołnierze, mając z góry przydzielone zajęcia, zaczynają z wozów różne materyały wojenne

składać lub rażno chwytają za łopaty i krampacze, ażeby wyrzucić zakopy dla armat i siebie. W dalszą drogę wyrusza tylko wóz z przyrządami telefonicznymi i telefoniści.

Grzechot strzałów karabinowych jest już zupełnie wyraźnym. Drogę zaczyna nam oświecać wydobywająca się z poza pagórka olbrzymia łuna palącej się wsi. Opuśczone domostwa, będące do niedawna świadkami szczęśliwego pożycia rodzinnego swych mieszkańców, oświecają przed swoim zniknięciem pole śmierci i ułaniają cenniejsze zasyłanie jej posłów, t. j. pocisków armatnich. Już zaczynają koło wozu wpadać zbłąkane kule karabinowe; trzeba i wóz opuścić i posuwać się pieszo. Żołnierze, idący koło wozu, obładowywują się przyrządami telefonicznymi i od razu wyruszają trzy patrole.

Z moim patroliem mam polecenie posunięcia się ku linii tyralierskiej, by tam wyszukać odpowiednie miejsce na stację telefoniczną, skądby można zarazem wygodnie obserwować skutki wystrzałów. Idziemy naprzód w stronę padających strzałów. Chociaż nas nikt nie uczył, że i jak mamy przy posuwaniu się naprzód wykorzystywać teren, co jest głównie infanterii potrzebne, szczęśliwie go wykorzystujemy, bo nas tego wybornie uczą kule rosyjskie, świstające koło nas. Posuwamy się wolno, to idąc lub pełzając po ziemi; przy tem rozwijamy i wieszamy druty telefoniczne. Wyszliśmy na wyższe wzniesienie. O parę set kroków od nas jest nasza infanteria. Dalej iść już nie możemy z powodu terenu i kul gęsto padających. Rozglądamy się więc za odpowiednim miejscem. Gąsąca łuna pozwala nam jeszcze odkryć opuszczone zakopy rosyjskie. Zaraz także do nich się spuszczamy, aparat telefoniczny w nich lokujemy i drut włączamy. Zakopy są głębokie i wygodne, jest w nich dosyć słomy, lecz niestety, wilgotnej. W nich jesteśmy dobrze kryci przed kulami karabinowymi, nawet przed szrapnelami. Na razie spełniliśmy wszystkie nasze zadania i odpoczywamy, gawędząc i paląc swobodnie, nie troszcząc się wcale o kule rosyjskie.

Gdy zaczęło dnieć, odezwał się aparat. Oznajmiono, że połączenie telefoniczne z baterią i komendą batalionu jest już gotowe. Wkrótce meldowano także gotowość baterii do strzału. Prawie równocześnie z temi pierwszymi depeszami nadszedł oficer, mający skutki strzałów naszych haubic obserwować i ich ogniem według wskazówek z komendy batalionu kierować. Idąc za drutem, znalazł nas w naszej kryjówce.

Mgły zaczynały się rozsuwać i można było przejrzeć okolicę. Rosyjska linia tyralierska była od naszej oddzielona szeroką bagnistą łąką. Przy pomocy szkiele udało się także odkryć niektóre baterie rosyjskie na przeciwnych, wyższych wzniesionych pagórkach. Zaczęły one także wkrótce »pracować«, zdradziły się i umożliwiły dokładne oznaczenie swych stanowisk. Pociskami obrzucały naszą infanterię i cały pagórek. Niektóre kule wpadały i pękały także koło nas, lecz trzymały się w przyzwolonej odległości.

Gdyśmy się temu widowisku, szarpiącemu nerwy, przyglądali, oznaczył oficer na karcie stanowiska baterii rosyjskich, odmierzył odległość od stanowisk naszej baterii, oznaczył ka od celu pomocniczego i polecił zasłać pierwszy rozkaz do naszej baterii. Teraz rozpoczęła się moja właściwa praca; było trzeba pozostać przy aparacie jak przykuty, by rozkazy do baterii zasyłać lub by stamtąd i z komendy batalionu informacje i wskazówki przyjmować, według których rozkazy układać.

Nad nami krzyżowały się świszające kule armatnie. Jedne się ku nam przybliżały, inne znowu w stronę baterii rosyjskich oddalały. Według świstu rozeznaliśmy gatunek pocisku. Szrapnele zwiastowały bardziej piskliwym, granaty grubym świstem swoje zbliżenie się już z daleka. Nim eksplodowały, odech nam prawie zapierało. Granaty ekrazytowe okazały się podstępne i bez porównania niebezpieczniejsze od innych pocisków. Przed nimi nie można się uchylić, bo gdy słychać w powietrzu świst połączony z kołtowaniem, podobnym przy gotowaniu wody pędzący granat ekrazytowy już także z hukieniem wpada, wyrzucając w górę olbrzymi słup drobno rozprószonej ziemi. Oddziałuje to także i moralnie na ludzi, będących w pobliżu; mianowicie przy wpadaniu pocisku i po niem lub przy oglądaniu wyrzuczonego przez taki szrapnel ekrazytowy dołu, mającego przy odpowiedniej głębokości 3—4 m. średnicy. (Rosyane strzelali dział wielkokalibrowych.)

Ostrzeliwane baterie rosyjskie początkowo podwoiły swój ogień i chwilami zdawało się, że chcą nasz pagórek i jego okolice pociskami rozorać. W naszej kryjówce siedzieliśmy z bijącym sercem, nie zapominając na szybkie zasyłanie rozkazów do baterii, ażeby spowodować odpowiedź godną ognia rosyjskiego. Po południu zaczął huk armat słabnąć i na reszcie ustał. Nasze baterie ostrzeliwały różne cele aż do zmroku. Z satysfakcją powstałem po prawie całodzienniej pracy od aparatu. Gdy się wyprosiłem, przypomniał mi się zaniedbany żołądek. Lecz biedak musiał się jeszcze uzbroić w cierpliwość i poczekać, dopóki nie nadszedł inny patrol telefoniczny celem złuzowania; wówczas było się można udać do kuchni polowej po całodzienną rację.

W baterii koledzy, zasyłający Rosyanom zapłatę za trudy, poniesione podczas ich ścigania, pytali się: dokąd i jako strzelali. Żołnierz, obsługujący armatę, jest prawie takim przyrządem jak armata, on wie tylko, dlaczego strzela. Nie widzi nieprzyjaciela, nie wie, dokąd strzela, ani z jakim skutkiem; ładuje i nastawia działo według rozkazów, nadsyłanych telefonem przez oficera obserwującego. Ma dużo ciężkiej pracy, ogłuszający huk a żadnej radości z oglądania sukcesów.

Ofiar w naszej baterii nie było żadnych. Rosyjanie jej nie odkryli. Pod Przemyślem nie odkryli żadnego jej stanowiska. Zdołano ją zawsze na czas przed nieprzyjacielskimi aeroplanami ukryć. Podczas ośmnastodniowej strzelaniny pod Przemyślem było w baterii tylko trzech rannych, z tego dwóch telefonistów.

Czy starczy nam chleba?

Nad pytaniem, czy Austro-Węgry zdołają wyżywić swą ludność z własnych zapasów zbożowych bez dowozu z zagranicy, zastanawia się w »Österr. Rundschau« dyrektor chemiczno-zyologicznej stacji doświadczalnej przy czeskiej technice w Pradze, dr. Jul. Stoklasa. Wywody te rzeczowe i interesujące podajemy tu w streszczeniu.

Przedewszystkiem stwierdzić należy znaczny postęp na polu produkcji rolnictwa austro-węgierskiego w ostatnich stu latach. I tak w r. 1813 przypadało na 1 ha w Austro-Węgrzech 9,2 q pszenicy, podczas gdy w r. 1913 przypadało 13,4 q (+ 45,65%), żyta przypadało przed stu laty na 1 ha 9,1 q, przed dwu laty 13,8 q (+ 51,64 proc.). Ogółem w Austrii zebrano w roku 1913 66,5 milionów centnarów metrycznych pszenicy, 40,6 mil. q żyta, 32,03 mil. q jęczmienia, 42,15 mil. q owsa, 59,98 mil. q kukurydzy, z czego na Przedlitawie (austriackie kraje koronne) przypada: pszenicy 16,23, żyta 27,04, jęczmienia 17,5, owsa 26,77, kukurydzy 3,38 mil. q, — na Zalicawie (Węgry, Krocacia i Sławonia) pszenicy 50,3, żyta 13,6, jęczmienia 14,53, owsa 15,38, kukurydzy 53,6 milionów centnarów metrycznych.

Z liczb tych łatwo się przekonać, że Zalicawia ma zboża, przedewszystkiem pszenicy, pod dostatkiem. Przedlitawia musi pszenicę dowozić z zagranicy. Bo: przyjmując na głowę 95 kg, potrzeba pszenicy w Przedlitawii dla okragło 29 milionów ludności 27,555 mil. q, — zebrano zaś pszenicy w kraju 16,23 mil. q, czyli że brakło 11,3 mil. q. Dowieziono też z zagranicy przeszło 15 mil. q w r. 1913.

Jak się przedstawiają zbiory w r. 1914? W Przedlitawii zebrano 15—18 mil. q pszenicy i 30—31 mil. q żyta, w Zalicawie pszenicy 48 mil. q, żyta 14—15 mil. q. W Austro-Węgrzech zebrano więc razem 107 mil. q zboża na przednią mąkę.

Tej ilości nie można w całości zużyć na wypiekanie chleba. Trzeba odjąć od tej liczby ilość ziarna, potrzebnego do zasiewów i część zboża, która ulega zniszczeniu przy żniwie i później. Ziarna do zasiewu zużywa się w Austro-Węgrzech przy pszenicy 8%, t. j. 5,04 mil. q, przy żyte 4,4 mil. q (10%), zniszczy się zaś plonów 2%, czyli pszenicy 1,26 mil. q, żyta 0,88 mil. q. Jeżeli te cztery sumy odejmiemy od liczby ogólnych zbiorów (107 mil. q), to otrzymamy, że ludności w Austro-Węgrzech zostaje na wyżywienie się 56,7 mil. q pszenicy i 38,7 mil. q żyta, czyli razem 95,4 mil. q ziarna na przednią mąkę.

Czy wystarczy to ludności na cały rok? Każdy obywatel Austro-Węgier zużywa rocznie przeciętnie 95 kg pszenicy i 85 kg żyta, razem

180 kg ziarna na wyżywienie się. Cała ludność (53,1 milionów) zużyje więc 95,58 mil. q ziarna pszenicy i żyta.

Ludność potrzebuje więc 95,58 mil. q, a kraj dostarcza, jak wyżej obliczono, 95,4 mil. q. Przy niewielkiej oszczędności wystarczyłby ten zapas zupełnie.

W roku 1914 jednak nie można było zebrać wszystkich tych plonów, mianowicie z wielkiej części Galicji i z Bukowiny (5 mil. q pszenicy, 6 mil. q żyta, ziemniaków 33 mil. q). Wskutek tego zebrała ludność Austro-Węgier własnych plonów w r. 1914 (pszenicy i żyta) tylko 84,4 mil. q, a potrzebuje do wyżywienia się 95,58 mil. q.

Jak pokryć ten niedobór? Czy można go pokryć z krajowych zapasów? — Owszem, i to bez trudności, bo mamy podostatkiem jęczmienia, ziemniaków i kukurydzy, a doświadczenia chemiczne okazały, że chleb pieczony z domieszką mąki jęczmiennej, ziemniaczanej lub kukurydżowej nie ustępuje zgoła w niczem pod względem wydatności, smaczności i pożywności dotychczasowego chleba.

Jęczmienia zebrano w roku 1914 w Austro-Węgrzech 32 mil. q. Z tego spotrzebowano 12,65 mil. q (w tem 6,4 mil. q na wyrób piwa i siodu!). Pozostałych 19,75 mil. q można zużyć na mąkę. Chleb żytni z 30—50% domieszką mąki jęczmiennej nie różni się wcale od dotychczasowego pod względem składników, sposobu pieczenia, ma zaś te zalety, że zawiera więcej białka i jest o wiele tańszy, zważywszy, że teraz w pojedynczych krajach koronnych kosztuje: 100 kg pszenicy 40,5—44 K, żyta 33,5—37 K, jęczmienia zaś 28—32,8 K.

Ziemniaków rodzi się w Przedlitawii 130 mil. q, Zalicawii 52 mil. q, razem 182 mil. q. Od tej sumy trzeba odjąć niedostępne ziemniaki w Galicji i Bukowinie w ilości 33 mil. q, a otrzymamy, że ludność Austro-Węgier pozostaje do użytku 149 mil. q ziemniaków. Chleb pszenno-żytni z domieszką (aż do 25%) mąki z ziemniaków jest nadzwyczaj dobry i strawny, a nie psuje się.

Mąki z kukurydzy można domieszać do chleba i 50%. Chleb jest smaczny, odznacza się swoją barwą, zawiera dużo tłuszczu; wskutek tego jest i po 10 dniach jeszcze miękki.

Prawdziwość rad tu podawanych stwierdzono w chemicznych pracowniach praskich, wypiekając z mąki zmieszanej w najrozmaitszych stosunkach.

Na podstawie swych badań doszedł autor do pewnych wniosków, które tak zestawia:

1. Oszczędzać zapasów pszenicy, żyta, jęczmienia, kukurydzy i ziemniaków, znajdujących się w kraju, to obecnie najwyższy i najważniejszy obowiązek wszystkich mieszkańców monarchii, jeżeli te zapasy mają starczyć do przyszłego żniwa. Rząd austro-węgierski musi wydać zarządzenia, ograniczające używanie żyta i pszenicy, a do wypiekania chlebowo powinno się używać tylko 50% mąki żytniej lub pszenicznej.

2. Powinno się powołać do życia urząd aprowizacyjny przy ministerstwie spraw wewnętrznych, któryby wyposażony odpowiednią władzą egzekutywną w połączeniu z zarządami krajów koronnych skupił i rozdzielał równomiernie nie tylko środki żywności dla ludzi, lecz także karmę dla zwierząt. Powinno się także urządzić suszarnie ziemniaków, aby ze zbioru ziemniaków, który wynosi w Austro-Węgrzech 182 mil. q, nie psuło się jak dotychczas 20—30 mil. q wskutek wadliwego przechowywania ziemniaków w zimie i wskutek gnicia.

3. Jeżeli się rząd nie może zdecydować na zaprowadzenie monopolu państwowego, to niech za przykładem Niemiec powoła do życia towarzystwo zbożowe na czas wojny z ograniczoną poręką pod swym patronatem.

Autor kończy swe wywody wyrażeniem nadziei, że rząd uczyni, co będzie mógł i co będzie trzeba i zestawia swe spostrzeżenia w jednym zdaniu: W Austro-Węgrzech mamy wprowadzić dosyć pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, ziemniaków, aby wyżywić wojsko i ludność, musimy jednak oszczędzać naszych zapasów, abyśmy z potrzebną ilością ziarna mogli stanąć do zasiewów na początku przyszłego roku rolniczego.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom i przyjaciółom zasyłamy serdeczne życzenia pomyślnych świąt i wesołego Alleluja.

Następny numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« wyjdzie dopiero we wtorek wieczorem.

W kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie nabożeństwo rezurekcyjne odprawi się w sobotę, 3. kwietnia, o godz. 5. wieczorem.

Arcyksiążę Fryderyk dla ofiar wojny w Galicji. Marszałek polny arcyks. Fryderyk i arcyksiężna Izabella ofiarowali dla cierpiącej nędzy ludności galicyjskiej na ręce księcia-biskupa krakowskiego Sapiehy 10.000 K.

Karty chlebne mają być zaprowadzone już w najbliższym czasie także i u nas w Cieszynie.

Nowo mianowany prezydent Śląska bar. Wojciech Widmann wstąpił do służby w c. k. namiestnictwie w Czechach w roku 1891, w 1898 został w randze komisarza przydzielony do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie w krótkim czasie został mianowany radcą sekcijnym, a w roku 1909 w charakterze radcy dworu objął urząd wiceprezydenta Śląska. W r. 1911 został mianowany ministrem rolnictwa. Urząd ten sprawował tylko ośm miesięcy, ustępując razem z całym ówczesnym gabinetem. Nowy prezydent Śląska jest zatem ze stosunkami tego kraju obznajomiony.

Wydane przez Dziedzictwo »Nabożeństwo na czas wojny« znalazło chętne przyjęcie u naszego ludu. Na trudności natrafia gdzieśgdyś zaprowadzenie trenu »Przed oczy Twoje«. Trudności te znikną prawie zupełnie, jeżeli się postąpi według następujących wskazówek. Ks. proboszcz postara się najpierw o melodyę do pieśni z towarzyszeniem organ (wysyła Dziedzictwo bezpłatnie na żądanie). Przy pomocy tych nut wyćwicz organista lub lepiej nauczyciel — co przy dobrej chęci naszych nauczycieli nie trudno — pieśń tę z kilku dziećmi. Kiedy się dzieci nauczą śpiewać, oznajmia się z ambony, że n. p. w przyszłą niedzielę przy nabożeństwie popołudniowym będzie śpiewany nowy tren i że parafianie powinni przynieść z sobą »Nabożeństwo« lub zakupić je sobie na probostwie. Po tych przygotowaniach samo wyuczenie pieśni pójdzie łatwo: pierwsze zwrotki pieśni będą dzieci same na chórze śpiewały z towarzyszeniem organ, obecni w kościele wstuchają się w melodyę i zaczęną przy następnych zwrotkach sami śpiewać, a piątą zwrotkę już cały kościół pochwyli. Wielką wagę trzeba kłaść na zupełnie pewne wyuczenie i śpiewanie pieśni przez dzieci. A melodya trenu taka piękna i rzewna, bo oparta na motywach chorału gregoriańskiego.

Przegląd pospolitaków na Śląsku cieszyńskim, urodzonych w r. 1873—1877, odbędzie się w następującym porządku: Z Frydka miasta dn. 26. kwietnia; z powiatu frydeckiego od 27. do 30. kwietnia; z Frysztat i okolicy od 6. do 10. kwietnia; z Cieszyna i okolicy od 10. do 20. kwietnia; z Bielska-miasta od 22. do 23. kwietnia; z powiatu bielskiego od 24. do 27. kwietnia.

Ograniczenie ruchu osobowego na kolejach państwowych w czasie świąt. Z powodu nadzwyczajnych okoliczności tegorocznych, spowodowanych położeniem wojennym, koleje państwowe nie są w stanie poczynić osobnych zarządzeń, aby podołać wzmocnionemu ruchowi osobowemu w czasie świąt. Zwraca się więc uwagę podróżującej publiczności, że przewóz osób w czasie świąt będzie tylko o tyle zaspokojony, o ile wystarczy na to środków przewozowych; gwarancyjnie więc na bezwarunkowy przewóz nie daje się.

Dzień Ślaska austr. prof. Popiołka wyszedł zeszyt IX. (ostatni). W zeszycie tym, przyozdobionym w cały szereg ciekawych ilustracji omawia prof. Popiołek gruntownie i wyczerpująco czasy najnowsze, mianowicie stosunki społeczne i ekonomiczne, szkolnictwo, literaturę i sztukę. Do zeszytu dodana jest genealogia Piastów śląskich, jako też skorowidz osób i miejscowości i spis rycin. Prof. Popiołek położył przez napisanie powyższego dzieła niemałą zasługę około umiejętnego zebrania w całość i spopularyzowania wiadomości z historii naszego kraju, za co się mu ze strony ludności polskiej gorące uznanie należy.

Kółko Miłośników sceny w Cieszynie złożyło na ludność polską, zniszczoną wojną, czysty

dochód z przedstawienia sztuki »Damy i huzary« w kwocie 280 K.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, nieprzyjęte 1 K; p. Leon Jaworski, nauczyciel w Bagińcu 5 K 69 h; N. N. 116 K 10 h; p. Józef Gałuszka w Cierlicku 4 K; p. Michał Legin, majster szewski w Cieszynie 2 K; N. N. w Cieszynie 10 K; wychowankowie »Internatu« 10 K; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K; ks. Rudolf Tomanek w Cieszynie zamiast życzeń Józefom i życzeń świątecznych 5 K; ks. Jan Biłko, proboszcz w Zebrzydowicach, zamiast życzeń Józefom 5 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 5 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu 3 K; ks. poseł Londzin w Cieszynie zamiast życzeń świątecznych 5 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« garbarze w Cieszynie 30 K, mianowicie pp.: Stanisław Porębski 6 K, Jan Strączek, Rudolf Kubaczka, Jakób Zajac, Ignacy Wienczek, Franciszek Żywioł i Karol Niemiec po 4 K.

Zgon. W poniedziałek wieczorem zmarł w Cieszynie po krótkiej, ciężkiej chorobie właściciel drukarni Henryk Nowak, który od początku wojny pełnił służbę przy wojsku jako feldwebel rez. przy oddziale sanitarnym w Cieszynie. Zmarły liczył zaledwie 38 lat życia. Pogrzeb odbył się w czwartek po południu o godz. 4.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego odbyło się w sobotę, dnia 27. marca, przy mniej licznych udziale niż w latach poprzednich ze względu na całe zastępy rolników, powołanych pod broń. P. prezes Paweł Stonawski podniósł to w mowie powitalnej, następnie poświęcił zmarłemu prezesowi s. p. Zaleskiemu gorące wspomnienie, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie. Następnie przedłożył p. Kozusznik sprawozdanie z działalności Towarzystwa z 45. roku istnienia. Jako najważniejszą zdobycz wymienił powstanie na Śląsku polskiej szkoły gospodarstwa domowego w Końskiej, przyczem wspominał b. zasługach byłego prezesa s. p. Jerzego Cieńciały, który pod tę instytucję kładł podwaliny, starając się zebrać potrzebne fundusze. Dzieło doprowadził do skutku znany z energii następca jego s. p. Zaleski. Nowych Kółek rolniczych powstało 8, tak iż ogólna liczba wynosi 108; członków zaś liczy Towarzystwo 3700. Założono też większą liczbę stowarzyszeń ubezpieczenia bydła, które dopiero po wojnie rozpoczną swą działalność, nadto założono kilka spółek drenarskich i kilka prywatnych wzorowych łąk i pastwisk. Towarzystwo zajmowało się też szeroko sprawą ustawy Sejmu śląskiego co do rady kultury krajowej. Tymczasem sprawa ta się rozbiła ze względu na nierównomierny pod względem narodowościowym klucz do rozdziału subwencji. Dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 7.324 K, w tem 2264 K wkładek członków i subwencja krajowa 3000 K. Na hodowlę bydła wydano 6011 K, na hodowlę świń 2256 K, na hod. ryb 1649 K, na sadownictwo 1538 K, na uprawę lnu 3474 K. na odczyty 331 K, na konsumenta 3611 K. Na wszystkie powyższe cele uzyskało Towarzystwo odpowiednie subwencje państwowe i krajowe. Na budowę szkoły rolniczej w Końskiej otrzymało Towarzystwo 63.000 K subwencji krajowej. Na wniosek p. Kajzara udzielono Zarządowi absolutoryum i przyjęto preliminarz na rok następny. Po załatwieniu sprawozdania przedstawił prezes p. Stonawski wniosek o zamianowanie członkami honorowymi Towarzystwa posłów ks. Londzina i dra Michejdę, który to wniosek przyjęto jednogłośnie. Nakoniec uchwalono przy głośnym aplauzie wszystkich zebranych wysłać telegram hołdowniczy do cesarza.

Nieprawdziwa wiadomość. Kilka pism podało wiadomość, jakoby poseł Zamorski, pozostający w więzieniu śledczym, został uwolniony. Wiadomość ta powstała, jak się zdaje, na podstawie wzmianki o posłach, którzy obecnie stawiać się mają do poboru. Nie jest ona zgodna z prawdą, bo poseł Zamorski pozostaje nadal w więzieniu śledczym w Morawskiej Ostrawie.

Powszechna kasa chorych i dla wsparcia w Cieszynie. Tegoroczne zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 11. kwietnia 1915, w sali »Domu Sarkandra« w Cieszynie o godz. 1. po południu. W razie, gdyby do zgromadzenia aż do godz. 1. po południu nie było zdolnych do uchwalania, odbędzie się w tym samym dniu o godzinie później drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które atoli bezwarunko-

wo może uchwalać. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie wydziału dozoru i uchwalenie nad zwolnieniem zarządu. 5. Ewentualne wnioski, podane najpóźniej do 7. kwietnia b. r. pisemnie zarządowi. 6. Wybór 6 członków i 3 zastępców do wydziału dozoru, oraz 6 członków i zastępców do sądu rozjemczego. Wstęp do walnego zgromadzenia i do aktu wyborczego przysługuje tylko członkom uprawnionym do głosowania. Prawo głosowania mają z wyjątkiem tych osób, które ze swemi wkładkami zalegają dłużej niż 10 tygodni, wszyscy mężczyźni członkowie, mający nad 20 lat życia, i ci pracodawcy, którzy przepisana wkładkę przedsięwzięli uiszczając. Książka członkowa jest wystarczającą legitymacją. Ktoś nie mógł przynieść książki członkowej, ma prawo zgłosić się celem wystawienia mu legitymacji do zarządu w sobotę, dnia 10. kwietnia 1915, od godz. pół do 7. do 9. wieczorem w lokalu kasowym, plac Teatralny l. 10. — Zarząd kasy.

Z sali sądowej. (Przeciw niesumieniu mu podnoszeniu cen.) Nieraz już podnosiliśmy na tem miejscu, że w tych ciężkich czasach znajdują się jeszcze ludzie niesumienni i nieuczciwi, którzy wyzyskują to straszne położenie wojenne i uważają je za źródło do szybkiego i nadmiernego wzbogacenia się. Chodzi tu mianowicie o nieuczciwych i pozbawionych sumienia kupców, handlarzy i różnych spekulantów, którzy dowolnie i bezpodstawnie podnoszą ceny różnych artykułów. Dwoma takimi wypadkami zajmował się w ostatnim czasie sąd cieszyński. Cukiernik Rudolf Barth doniósł, że Ignacy Aufricht, kupiec w Cieszynie, żądał za 100 kg pszenicznej mąki do gotowania 94 K, t. j. za kg 94 h. Przy rozprawie sądowej okazało się, że p. Aufricht otrzymał tę mąkę po 67 K 40 h za 100 kg wraz z dostawą do Cieszyna i workami. Sąd uznał winnym p. Aufrichta i skazał go na 200 K grzywny lub 20 dni aresztu. Wszystkie zapasy zboża skonfiskowano mu narzecz państwa. Sąd uznał, że cena ta była nadmiernie wysoka. Według rzeczoznawców handlarze mąką w czasie pokojowym zarabiają 2 do 4 h na kg, podczas gdy w obecnym wypadku zysk p. Aufrichta był niemal 10 razy większy. — Inny obrazek »wojenny«: P. Andrzej Kuczera, majster szewski i przewodniczący stowarzyszenia szewców w Cieszynie, mający świecić wszystkim dobrym przykładem, zażądał od pewnego nadporučnika za nowe podeszwy do jednej pary bucików i za naprawienie obcasów piętnaście koron! Władza wojskowa doniosła o tem do c. k. starostwa, ono zaś podało rzecz prokuratorowi, która wdroyła przeciw p. Kuczerze postępowanie karne. Byłoby tylko do życzenia, aby szersza publiczność bardziej zwracała uwagę na takie wypadki i donosiła do prokuratorów każdy dowiedziony i bijący w oczy wypadek lichwiarskiego i bezpodstawnego podnoszenia cen. Chodzi tu bowiem o biedniejszą ludność, która najbardziej cierpi przez takie wyzyskiwanie.

Baraki szpitalne w Mor. Ostrawie. Donoszą nam: Przy drodze z Mor. Ostrawy do Maryańskich Gór pobudowano cały szereg baraków szpitalnych, które urządzone wedle najnowszych wymogów higieny. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie baraków. Na uroczystość przybyli pułkownik Wolny, pod którego nadzorem odbywała się budowa baraków, lekarz sztabu dr. Zieliński, starosta dr. Gschmeidler, burmistrz Mor. Ostrawy dr. Fiedler, zastępcy gminy Maryańskie Góry, wreszcie wielu lekarzy, oficerów i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwem w kaplicy barakowej, w czasie którego proboszcz z Mor. Ostrawy wypowiedział patryotyczne kazanie. Po nabożeństwie odśpiewano hymn ludowy, poczem zaproszeni zwieźdzali baraki.

Z Krakowskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń donoszą nam, że podczas całej kampanii wojennej była i jest Dyrekcyja tegoż Towarzystwa w Krakowie i tamże pozostaje. Tylko dla wygody publiczności, gdy chwilowo nie można było w swoim czasie posyłać pieniędzy do Krakowa i tamże pisać, ogłoszono, że można się zwracać z temi sprawami do Reprezentacji Towarzystwa w Bernie, ul. Szwedzka 6. Oczywiście, że klientela śląska jak i uchodźcy na Śląsku zamieszkali mogą załatwiać swe sprawy i wpłacać premie w Centralnej Agencji w Cieszynie, ul. Strażacka l. 1, I. p., jako we filii Towarzystwa dla Śląska Cieszyńskiego (wschodniego) od 3 lat ustanowionej. Ponieważ z powodu stosunków w Galicyi i Bukowinie dają się słyszeć rozmaite mylne poglądy o Krakowskim Towarzystwie, wyjaśnia się, że filij tegoż Towarzystwa w Galicyi i Bukowinie bynajmniej nie

zwinie, lecz istnieją one i operują, oczywiście nie tak wydatnie jak w czasach pokojowych, ale ubezpieczenia załatwiają i inkasują premie. Szczególnie filie lwowska, tarnopolska, stanisławowska, czerniowiecka, o czym kilkakrotnie było już wspomniane w prasie. Kilka dni temu zamieścił jeden z dzienników wiedeńskich korespondencję z Tarnopola, gdzie czytamy między innemi, że: »Z istniejących przed wojną instytucji finansowych nie działa dotąd żadna, wyjąwszy filię Krakowskiego Tow. ubezpieczeń«. Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń pracuje pośrednio w Rosyi od dawnych lat. Trzeba też na tem miejscu sprostować niedorzeczne kombinacje, jakoby wojna miała odbić się bardzo ujemnie na Krakowskim Towarzystwie. Przecież ani Krakowskie Towarzystwo, ani żadne inne szkód spowodowanych wojną nie płaci, owszem podczas wojny stosunkowo mało jest normalnych pożarów i wypłat z tego tytułu, zaś w dziale życiowym i w innych działach ubezpieczeń również wyniki są normalne. Oczywiście, że interesu robi się mniejsze, ale tak jest w całej monarchii; istnieje 55 lat, posiada ogromne zasoby, wynoszące 71 milionów, a tak bogata instytucja przetrwa wszelkie burze.

Z Czechowic. Stowarzyszenie młodzieży katol. w Czechowicach urządza w niedzielę, d. 11. kwietnia, o godz. 4. po południu w sali p. Fr. Danela swoje doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Referat. 4. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej. 5. Wybór członków wydziału i komisji rewizyjnej. 6. Wnioski i życzenia. W razie braku kompletu przepisane go statutem o oznaczonej godzinie odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę później, bez względu na ilość członków. — Wydział.

Z Dąbrowy. Kółko młodzieży Tow. »Łączność« w Dąbrowie urządza dnia 5. kwietnia, (w poniedziałek wielkanocny) przedstawienie amatorskie u p. Józefa Szwedę w Dąbrowie (na Widerholcu), na którym zostaną odegrane następujące sztuki p. t.: 1. »Zrękowiny u Druzgały«. 2. »Mosiek spekulant«. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczorem. Czysty zysk przeznaczają się na »Komitet śląski Pomocy dla Polaków w Galicyi i w Królestwie Polskiem«. O jak najliczniejszy udział uprasza Kółko młodzieży.

Z Łąk. Na »Czerwony Krzyż« złożyli: p. Karol Fuzeł, nauczyciel w Stonawie, obecnie gefrajter pospolitego ruszenia w Łąkach, 20 K; c. k. pocztmistrz p. Salo Ebel 10 K i zebrane pomiędzy ludźmi 235 K 70 h; u burmistrza p. Pawlika 138 K 60 h. — Na »gwiazdkę« dla żołnierzy zebrano w gminie 115 K. Ofiara w kościele dla dotkniętych klęską wojny wynosiła 67 K 13 h. Razem zebrano dotąd na cele wojenne 725 K 79 h.

Rozmaitości.

Ciekawa przepowiednia. Między różnemi dawnemi przepowiedniami, odnoszącemi się do obecnej wojny światowej, jest też następująca łacińska: Quando Resurrectionem Isidorus dabit, — Joanna Pentecostes celebrabit, — Erasmus in Corpore stabit, — Totus mundus vae clamabit, — Polonia triumphabit. To znaczy: Gdy Izydora będzie w Zmartwychwstanie, Joanny w Zielone Świątki, Erazma w Boże Ciało, wówczas cały świat będzie biadował, lecz Polska będzie tryumfowała. Ciekawa rzecz, że tego roku wszystkie te daty zgadzają się zupełnie. H.

Wielkanoc bez ciast i placka. Magistrat berliński wydał nowe rozporządzenie, zakazujące piekarzom wypiekania babek, placków i wogóle wszelkiego rodzaju pieczywa na drożdżach, lub proszku do pieczenia. Poza tem zakazano pod groźbą wysokich kar pieczenia wszelkiego rodzaju bab, placków i innych ciast w domach prywatnych aż do dnia 12. kwietnia. Rozporządzenie to uzasadnione zostało tem, że ludność wiodocześnie nie rozumie potrzeby oszczędzania mąki, gdzie zakupywano takową do wypiekania ciast wielkanocnych. Przeciw takiej rozrzutności cennego artykułu spożywczego trzeba było wystąpić z całą stanowczością i stąd powyższy zakaz. Takie samo rozporządzenie wydał także magistrat szarlottenburski, a dalsze gminy wielkiego Berlina mają pójść za tym przykładem.

Rus, Rusin, Moskal. Wypadki wojenne sprawiły, że się często u nas słyszy o »Rusach«, bo »oni« przeciw nam walczą, »oni« nas zdradzają i t. d. Ludzie u nas oznaczają nazwą »Rusa« i Moskali i Rusinów, tymczasem jest różnica między jednym i drugim. Moskale, Rosyanie to ten naród, od którego nazwę wzięło państwo walczące z nami: Moskwa, Rosya. Rusini, zwani też Ukraińcami, to osobny naród, liczący około 25 milionów ludności. Rusini mieszkają w większej części w państwie rosyjskim, około 4 milionów Rusinów zaś zamieszkuje wschodnią Galicyę i północne Węgry. Język Rosyan i Rusinów różni się podobnie jak język czeski od polskiego, oba języki używają w piśmie pisma starosłowiańskiego, »rosyjskiego«. Największą różnicę między Rosyanami i częścią narodu ruskiego stanowi religia. Rosyanie, jak wiadomo, nie należą do Kościoła katolickiego, choć też wierzą w Chrystusa Pana, nazywamy ich schizmatykami, odszczepieńcami, bo się odszczepili od widzialnej głowy Kościoła Chrystusowego. Głową ich kościoła, ich »papieżem« jest car rosyjski. I naród ruski był długie wieki schizmatykiem, dopiero usiłowaniami królów i panów polskich udało się nawrócić jego część do Kościoła katolickiego i odtąd część Rusinów uznaje papieża głową kościoła. Z dawnej swej religii zatrzymali Rusini dotychczas w liturgii, t. j. w obrządkach kościelnych, mowę starosłowiańską, odprawiają też w inny sposób mszę świętą i sakramenta. Tych Rusinów, połączonych napowrót z papieżem rzymskim i Kościołem katolickim, nazywamy unitami, albo katolikami obrządku wschodniego, podczas gdy my jesteśmy katolikami obrządku łacińskiego. Pod panowaniem Polski unia rozwijała się pomyślnie, kiedy jednak część państwa polskiego, zamieszkałą Rusinami, zagrabiła Rosya pod swe panowanie, zaczęły się prześladowania unitów i próby nawracania ich na wiarę schizmatycką, gwałtem i wszelkimi podłymi sposobami. Szczególnie prześladowano unitów na Podlasiu, w gubernii chełmskiej, gdzie jednakże ludność bohatersko stawiała w obronie prawdziwej wiary katolickiej. Unicy w Galicyi mają 3 biskupstwa. Kiedy Rosyanie zajęli Galicyę, zaczęli i tu »nawracać« Rusinów na wiarę schizmatycką, »prawosławną«, w czym im dopomagali niektórzy Rusini, zrenegaci, uważający się za Rosyan, zwani moskalofilami. Moskalofile z radością poddali się najezdniczym Moskalom i zdradzali często nasze wojska.

Do Śląska.

Stało się — me serce do Was przyłgnęło,
Tak mię objęły — te góry sine,
Ze gdy odjeżdżam, ono zapragnęło
Do Was na szczyty. — Czyż mam to za winę?

Widać nie można bezkarnie zaglądać
Do Waszych lasów, do Waszych chat,
Bo macie prawo serca zażądać,
Bo mi górami zakrywacie świat.

Bo mi na myśli, choć dalekie, stoją
Te Wasze jary, te wyniosłe szczyty,
Zielone łąki, a ciągle się roją
Te Wasze złote i perłowe świty.

To widzę Olzę mętną i szarą,
Pędzącą w dale w szalonych podskokach,
To wszystko zakryte białą śniegu marą
I utulone w pierzastych obłokach.

Tu znów Zagórze wzniesione wysoko
I Radwanowa posępne gęstwiny,
Wesołą Łomnę — jasną, modrooką
I Boconowic słoneczne równiny.

I wszędzie byłem i piękno widziałam,
I wszystką krasę brało serce moje.
Nieraz wesoło ludzi pozdrawiałam,
Nieraz zmierzałam łąy i niepokoje.

To znowu księżyc promienieje blady,
Wieżycy kościoła samotnie się świeci,
I odgłos dzwonu przez lasy i sady
Na modły wzywa wierne swoje dzieci.

I oni idą — spieszą na Różaniec,
Zanieść do Maryi i żale i troski.
Od nieprzyjaciół wysoki wzniesić szaniec,
Żeby od nieszczęść uchronił Syn Boski.

Błagają i kornie pochylają głowy,
I ciemne gunie i białe obramki,
I oto między nami staje węzeł nowy,
Wspólne błagania o warowne zamki.

Bo wspólne modły to taka potęga,
Wspólny język to taki splot ciasny,
Co swą wielkością aż do nieba sięga,
I o Majestat opiera się jasny.

Ach, gdy przypomnę te złociste dymy,
Przypomnę ludu śpiew nieobjęty,
To mi się zdaje, że to Cherubiny,
Co otaczają Majestat święty.

O ludu śląski! Kto raz pokocha
Twe proste serce, Wasze serca złote,
Ten odjeżdżając i płacze i szlocha,
Taką serdeczną uczuwa tęsknotę.

I choć daleko — daleko za progiem,
Jeszcze się obraca i jeszcze spogląda
I mówi do Was — Ostańcie się z Bogiem,
I tylko trochę pamięci zażąda.

Y.

Cierp...

(Kilka myśli.)

Niejedną z czytelników pomyśli po przeczytaniu tego artykułu: »nie trzeba zachęty«; na to się wszyscy zgadzamy. Warto jednak pomyśleć, skąd ta konieczność cierpienia, jak może istnieć taka straszna zmora pod rządami najdobrotliwszego Boga? Pytanie to doprowadziło wielu ludzi do twierdzenia: Cierpienie nie może pochodzić od Boga, bo przecie dobroć a kara, to dwie rzeczy tak przeciwne, jak ogień i woda. Jeżeli więc kara miała pochodzić od dobroci nieskończonej, toby też musiało być możliwem, że woda kiedyś powstanie, wytworzy się z ognia.

Czy tak jednak prawda? Czy kara zawsze jest oznaką złości i mściwości karzącego? Nie. Przekonają nas o tem słowa Skargi: »Zbierze się kupa swawolnych dzieci na lód i tam się ślizgają, a przy takiej swawoli częstokroć się rozbijają, karki i nogi łamią. Postrzeża ojciec, że syna-czek jego ślizga się z drugimi, natychmiast przychodzi, odrywa go od owej swawolnej kompanii, i za włosy wytargawszy, albo chłostę dobrą dawszy, siedzieć w domu każe, innym zaś przepuszcza, ani ich karze. Czemu? Bo ten jest synem jego, a tamte nie są dziećmi jego. Tak i Bóg z synami swymi postępuje; nie pieści się z nimi, nie pobbaza, nic nie daruje, ale zaraz ukarze, umartwi, upokorzy.« Czy takie postępowanie nie wypływa z dobroci, z troski o przyszłość spokojną i jasną?

Jakże jednak cierpienie pogodzić z sprawiedliwością Boską, czyśmy tyle zawiniłi, że nas tak Bóg karze; inne wieki i inne narody mają, jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyleż grzechów na sumieniu, a kara ich nie spotyka. Dobrze odpowiada na ten zarzut Kochanowski:

Skryte są Pańskie sądy; co się Jemu zdało,
Najlepiej, żeby się też i nam podobało.
Zresztą człowiekowi tak trudno pojąć zamiary Boże!

Jak Bóg urządzi, niech się nikt nie biedzi,
Bo nie rozumem to objąć człowieka;
Czasem sąd jego świat dzisiejszy widzi,
A czasem przyszłość zobaczy daleka.

Szedł grzesznik, ludu dziwiło się oko,
On się sam dziwił, że wszedł tak wysoko;
Nie wie, wysokość ta jest rusztowanie,
Gdzie wszyscy ujrzą jego ukaranie.

Prawy wśród nędzy w grób wstępował ciemny,
Lud się użalał na jego cierpienia,
Nie wie, że grób ten jest to most podziemny,
Którym on rzekę przechodzi zniszczenia.

(G ó r e c k i.)

Czyż nie mógłby Bóg jednak w inny sposób zapewnić sprawiedliwości zwycięstwo, dlaczego posługuje się cierpieniem? Znoś cierpliwie dopust Boży, a sam się przekonasz, że:

Smutek uzacnia, ból wyaniela,
Do wzlotów dusznych łąy są podnieta.
W cierpieniu widzi nieprzyjaciela
Ten tylko, komu grób — życia meta.

(G o m u l i c k i.)

Tak, cierpienie to nie tylko środek do wymierzania sprawiedliwości Bożej, ono też jednym z najskuteczniejszych bodźców do poprawy, ono nas zwraca do pokuty, ono robi nas lepszymi.

»Powiedziałbym (mówi Segneri), że w tym wypadku dzieje się z nami tak, jak z wodą. Czego potrzeba, aby woda wzbijała się ku górze? Może puścić ją wygodnie na kwieciste równiny, dać jej całkowitą swobodę? Wtedy szukać będzie tchórzliwie zagłębień; tu utworzy zgnilą kałużę, tam błotnisty staw, reszta zaś pobieży, aby zaginać w łonie morza. By się wznosiła ku niebu, potrzeba wbrew jej woli ścisnąć ją wązkim kanałem, otoczyć, uwięzić. Nie inaczej dzieje się i z nami. Kiedy nam płynnie wszystko pomyślnie, wtenczas podle wijemy się po ziemi, psujemy się w szczęściu, wędniejemy w nałogach. Tylko w biedzie wznosimy się pewnym pędem ku niebu.«

A co najważniejsza: w cierpieniu dopiero poznajemy wartość naszej religii objawionej, która nas upewnia o życiu pozagrobowym, o nagrodzie niebieskiej. Prawdziwie nieszczęśliwym, pożałowania godnym byłby człowiek, gdyby życie kończyło się na ziemi... Dusza jego ciągle otoczona czarnymi chmurami nieszczęścia, zsyłającami raz po raz siekający grad, — wkoło niej huragany, pioruny i grzmoty, a ona samotna, opuszczona bez pomocy, bez jakiegokolwiek nadziei w jaśniejszą przyszłość; — aż jasny piorun śmierci przedziera się przez te chmury, ale nie żeby dole jej poprawić, lecz żeby położyć ostateczny kres jej istnieniu! Dobremu chrześcijaninowi, choć może wiele cierpieć na ziemi, otwiera ten śmiercionośny pocisk z ręki sprawiedliwego Boga podwoje szczęścia wiecznego, którego nadzieją już tu na ziemi krzepił swe nadwyrężone siły w walce z burzami żywiołami.

Sprawiedliwość Boska, to jedna tama, zdolna zmniejszyć strumień naszych łez, które nam cierpienie wyciska. Drugą to wspomnienie, żeśmy przecie nie jedyni w tym żalu naszym. Niejedna matka skarży się słowy Bełzy:

Strasna to trwoga i boleść matczyną,
Utracił syna, jedyne go syna,
A z nikąd nadziei promyka.

Na tę słuszną skargę odpowiada ojciec:
Czyż serca twego straszniejsza daleko
Nad własną stratę boleść nie przenika?
Patrz, dzielnej młodzi krew leje się rzeką.
W gruzach świątyni i zagrody leżą,
Ołtarze jeszcze dymią się krwią świeżą,
A groby przodków, których sam Bóg strzeże,
Wróg oplugawiał i zorał jak zwierzę.
Zaliż nam wolno, gdzie cierpiących tyle,
Patrzeć, czem własna boleść się osłodzi?

Wywody powyższe zawierają myśli tak przekonywujące dla rozumu, że człowiek myślący, a głęboko wierzący powinienby znieczulić się na wszelkie klęski, które szarpiają jego serce. Można temi myślami i medytacyami tłumić boleść, bo zgnieść ją zupełnie trudno. Smutek na widok cudzego czy własnego nieszczęścia wyciska mimowoli z naszych żreń łąy; doświadczyl tego Kochanowski w swym bolu i dał temu wyraz w Trenach:

Próżno to ludzkie wywody,
Żeby szkoda nie zwać szkody;
A kto się w nieszczęściu śmieje,
Jabych tak rzekł, że szaleje.

Nad cierpieniem, nad boleścią zupełnie zapanować jest rzeczą niemożliwą u człowieka przeciętnego. Chodzi tylko o to, żebyśmy umieli te chwile nawiedzenia wykorzystać i zrozumieli te cięcia bicia Bożego, żebyśmy cierpienia znosili mężnie i z poddaniem się woli Bożej, uznając w nich karę za przeszłe, a przestrożę przed przyszłymi grzechami — słowem, abyśmy wykorzystali sposobność i przez cierpliwe znoszenie naszych krzyżów pomnażali liczbę naszych cnót i skarbili łaskę Boga.

Sekcja sanitarna, opiekująca się od początku wojny śląskim oddziałem legionistów i zaopatrująca go tam na polu walki od czasu do czasu w opatrunki, bandaż i rozmaite medykamenty, postanowiła i w tym wielkanocnym czasie dać dowód swej serdecznej o naszych dzielnych bojownikach pamięci przez przesłanie im na plac boju »święconego«. Nie będzie to wprawdzie w całym tego słowa znaczeniu »święcone«, jakiego się mogło tu na miejscu urządzić, a to z powodu trudności w przesyłce takich artykułów żywności, jak jaja gotowane lub pieczywo drożdżowe, ale inne rzeczy, niepodlegające za-

pusciu w małych pakietach prześle do obozu specjalnie tem się zajmujący Komitet Pań z ramienia N. K. N., który już od dłuższego czasu nad tą sprawą pracuje. Cieszyńska sekcja sanitarna zebrała na ten cel w samym Cieszynie 220 K, a to na listę od następujących osób: p. dyrektor Schmidt 5 K; p. pastor dr. Pindór 2 K; p. Eydziałowiczowa 1 K; p. Tadeusz Rege 50 K; p. Żabka 1 K; p. Dyrna 1 K; p. dyrektor Filasiewicz 5 K; p. D. 1 K; p. Zabystrzan 1 K; p. Kotulski 1 K; p. S. 1 K; p. Kwieciński 3 K; p. Tomala 1 K; p. Droński 1 K; p. Paweł Mitre 5 K; pani Aleksandra Gwoździwiczowa 2 K; p. pastor Kułaczka 1 K; p. Belabeder 2 K; księgarnia »Stella« 2 K; OO. Jezuitów 5 K; ks. poseł J. Londzin 6 K; p. Zaworski 1 K; p. Radocki 5 K; ks. dr. Ślósarz 5 K; p. dr. Antoni Dyboski 4 K; dr. Stan. Dyboski 4 K; p. poseł dr. Michejda 5 K; ks. przeor Br. Miłosierdzia 10 K; nieczytelne 1 K; państwo Eckertowie 1 K 60 h; p. Cicimirski 2 K 50 h; p. St. 2 K; J. K. 2 K; p. prof. Hajduk 2 K; p. Zofia Kocowska 4 K; p. dr. Jełowicki 2 K; J. Kos 2 K; p. inspektor Popiołek 1 K; p. Wajdowiczowa 1 K; p. Bl. 1 K; p. Stal-farski 2 K; p. Henoch 1 K; p. M. 2 K; p. Karol R. 1 K; p. Skala 1 K; p. sędzia Pienert 1 K 70 h; p. Wera Kostrzew-ska 2 K; nieczytelne 1 K 10 h; razem 164 K; resztę 56 K zebrały na tackę pp. Wera Kostrzewska i p. Wanda Ko-pecka wśród publiczności, zgromadzonej na przedsta-wieniu dnia 25. marca 1915 w sali Domu Narodowego. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy tak szcze-rze i chętnie złożyli grosz, aby zgotować jakąś jaśniejszą chwilę naszym legionistom śląskim, wyraża w tej drodze serdeczne »Bóg zapłać« imieniem sekcji sanitarnej: M. Dyboska, przewodnicząca i Michalina Regeerowa, za-stępczyni.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Tow. oszczędności i zaliczek w dalszym ciągu: N. N. 20 h; Andrzej Witoszek, Karwina 5 K; Paweł Wałach, Rzeka 40 h; Kościół Maryja, Mosty 40 h; Bronclik Adam, Trzycieć 30 h; Zuzanna Cieślak, Trzynieć 20 h; Teresa Ciompa, Toszonowice 30 h; Jerzy Kluz, Końska 20 h; Wantuła Paweł, Łyżbice 20 h; Łas Jan, Domasłowice 40 h; Huta Ewa, Guty 20 h; Smitowska Anna, Guty 20 h; Jan Szajter, Kończyce 60 h; Świerczek Andrzej, Piosiek 20 h; Kozusznik Józef, Hażlach 20 h; Cienciała Paweł, Hażlach 30 h; Adam Szurman, Ogródzina 6 K; Niemiec Jerzy, Kozakowice 1 K; Kubaczka Paweł, Tyra 50 h; Fr. Cichy, Cierlicko 20 h; Szebećnik Barbara, Szabiszowice 20 h; Franciszek Wojacek, Mnisztwo 60 h; Karol Par-chafski, Rudnik 40 h; Franciszek Parchafski, Rudnik 60 h; Antosik Franciszka, Szumbark 20 h; Rucki Anna, Rudów 40 h; Pudęko Zuzanna, Mnisztwo 20 h; Gaś Anna, Sibica 40 h; N. N., Grodziszcz 50 h; Wacławik Maryja, Bobrek 20 h; Zorychta Karolina, Pitrów 20 h; Poncza Fryderyk, Cieszyń 30 h; Anna Lipowski, Wielopole 40 h; Szweczyk Maryja, Cieszyń 40 h; Paweł Heczko, Cieszyń 30 h; Zuzanna Szwarzowa, Końska 2 K; Katarzyna Fober, Zamarski 1 K; Adelina Cienciałowa, Mor. Ostrawa 2 K; Olga Zawiszówna, Jabłonków 40 h; Paweł Mitre 5 K; Helena Gaura, Żuków Górny 40 h; Jan Grycz, Hażlach 1 K; Banzel Zuzanna, Mnisztwo 20 h; Fójcik Paweł, Rakowice 40 h; Emilia Kupczy, Cieszyń 1 K; Jan Sabela, Wielopole 30 h; Jerzy Obracaj, Dziegiełłów 5 K; Oborny Maryja, Toszonowice 40 h; Sabela Ewa, Ligota 20 h; Śniegoń Paweł, Żuków Górny 20 h; Schindler Te-resa, Bobrek 60 h; N. N., Ropica 30 h; Jan Kokotek, Ro-pica 60 h; Anna Ciosk, Zamarski 20 h; Józefa Lorencz, Cieszyń 1 K 94 h; Zwak Jerzy, Guty 20 h; Prymus Ber-nard, Olbrachcice 20 h; Genser Maryja, Cieszyń 60 h; Pa-weł Sabela, Cieszyń 20 h; Katarzyna Krupa, Ogródzina 20 h; Chobotowa Maryja, Łazy 60 h; Parchafski Jan, Ru-dnik 20 h; Teper Anna, Żuków D. 60 h; Pinkas Maryja, Trzanowice 40 h; Trombik Joanna 20 h; Kocur Józef, Mosty 1 K; Molin Adam, Żuków Górny 20 h; Ernest Zu-zanna, Końska 20 h; Stalmach Józef, Trzycieć 10 h; Niem-czyk Anna, Cieszyń 20 h; Juranek Ewa, Wielopole 40 h; N. N. 8 K; Niemczyk Helena 20 h; Kałuża Andrzej, Brze-zówka 20 h; Sikora Jan, Guty 1 K; Tomsa Anna, Żuków Dolny 20 h; N. N. 1 K; Harmata Franciszek, Oldrzycho-wice 60 h; Zielina, Żuków Dolny 60 h; Skudrzyk Maryja, Zamarski 40 h; Duława Maryja, Żuków Dolny 60 h; Běhal Fryderyk, Cieszyń 1 K; Lasota Ewa, Żuków Dolny 40 h; Kohut Jerzy, Niebory 1 K; Rakowska Ewa, Śmitowice 40 h; Brzezina Franciszek, Dobracice 40 h; Jaś Jan, Le-szna Dolna 1 K; Cieślak Paweł, Ustroń 1 K; Bursaczki, Cieszyń 1 K; Kowala Andrzej, Nydek 1 K; pp. Wojnaro-wie, Łazy 150 K; ks. Paweł Mamica, Błędowice 10 K; Leopold Tokarz, Frysztat 10 K; Pacuła Jan, Bobrek 30 h; Wawrzyk Maryja, Bażanowice 20 h; Szwiercina Zuzanna, Mosty 20 h; Bystroń Jan, Cieszyń 1 K; Twardak Franci-szek, Szobiszowice 60 h; Skulina Jan, Cieszyń 28 h; Ma-ryja Szczepańska, Szumbark 40 h; c. k. radca Antoni Kon-walinka, Cieszyń 1 K; N. N., Ligota 40 h; ks. proboszcz Hawlas, Trzynieć, 1 K; Ewa Drobisz, Żuków Górny 50 h; Anna Herda, Ligota 1 K; Emilia Thomke, Cieszyń 40 h.

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

przyjmuje wkładki na

$4\frac{3}{4}\frac{0}{100}$

Bezpieczeństwo najzupełniejsze wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodnymi warunkami.

Stan wkładek K 725.250 —

Stan pożyczek K 871.760 —

Majątek własny Banku . K 72.690 —

Filia Banku w Karwinie, koło gospody Grittnera, urządzuje w środy i niedziele od g. 9.—12. rano.

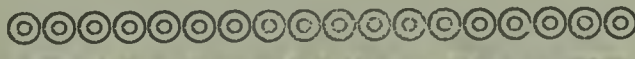
Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
o. k. notaryusz. Prezes. naczelny dyrektor.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Pierwszorzędne, wysoce modne materye ko-styumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.



Śpiewnik oraz książka modlitwowa

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.



Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Au-gustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYŃNIE (śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa: Wianuszek po 70 h, K 1,60 i
K 3,—; Dyamenty modłów po 70 h, K 1,20; Kwiaty nabo-
żeństwa za K 1,— i inne w wielkim wyborze



począwszy od 80 h do K 8,—. Droga krzyżowa 30 h; Ewan-gelie, lekcyje i listy 70 h; Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo do 14 św. Przyczynców 36 h; Nauka o ofierze Mszy św. 25 h; Nauka o Komunii św. 20 h; Nauka o Różańcu św. 20 h; Od kolebki do grobu 50 h; Plac i narzekanie ojców św. 90 h; Pobożny spo-sób odmawiania 15 Tajemnic Różańca świętego 30 h; Ra-tujcie dusze w czyśćcu 24 h; Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pań-skiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Ży-wot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—; Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się módlcie 30 h. Różańce dla dziewcząt i chłopców w wiel-kim wyborze. OBRAZY ŚWIĘTYCH. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem nale-żytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo i franko.



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPEŁ, BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg prze-ciwi prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Wojskowy zegarek radiowy



z żelaznym lub związkowym krzyżem c. k. ministerstwa wojny, z świecą-tarczą należy do wojennej wypawy w pole, przynajmniej jako zegarek rezerwy. Zamawiany już przez wszystkie pulki c. k. armii i marynarki. W pogotowiu wojennym 100.000 zegarków

po cenach wyjątkowych dla c. k. armii

Wojsk. zegarek rad. K 12—

Wyjątkowa cena wojskowa K 8—

Wojsk. zeg. z branzolet. K 14—

Wyjątkowa cena wojskowa K 10—

Wojskowy radiowy budzik kieszonkowy . . . K 30—

Wyjątkowa cena wojskowa K 24—

Zegarek wojenny bez radium K 9—

3 lata gwarancji, wysyłka za nadesła-niem ceny wyjątkowej wraz z 50 h po-
porio, także w pole przez

1. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598

Porucznik B. pisze z pola walki:

Niemcy nocy w polu lub na straży, w którejby Pański zegarek dyowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług. Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek, zwłaszcza dla rannych.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką

(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,

w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$11\frac{0}{100}$
 $12\frac{0}{100}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie sz do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent

Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych

wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i ni-dziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Taper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe

na żądanie.

$4\frac{1}{2}\frac{0}{100}$

Czeki pocztowe

na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie 7 K —
półrocznie 33 —
rocznie 65 —
Dla przesyłki pocztowej:
miesięcznie 6 K —
półrocznie 30 —
rocznie 55 —

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Mielek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dzwoniec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santa, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schedowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rok 1915.

W Cieszynie, wtorek, dnia 6. kwietnia 1915.

Nr. 28.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zacięte walki między Łupkowem a Użokiem.

Wojna austriacko-rosyjska.

Rosyanie atakują bezskutecznie.

Wiedeń, 1. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na wschodnim Beskidzie w dolinie Laborczy próbował przeciwnik w ciągu nocy kilkakrotnie atakować, ale został zawsze odparty. Pomiedzy siodłem Łupkowskim i przełęczą Użocką trwają walki o liczne stanowiska na wzgórzach. Na froncie w południowo-wschodniej Galicyi nie zaszło nic szczególnego. Koło Inowłodzia nad Pilicą w Królestwie Polskiem zaatakowały większe siły rosyjskie w godzinach porannych stanowiska naszych wojsk. Doszły do stanowiska przeszkód i zostały z dotkliwymi stratami odrzucone.

Na południowym terenie wojny niema żadnych zmian. Na ostrzeliwanie w dniu 31. marca po południu otwartego miasta Orsowy odpowiedziano bombardowaniem Belgradu.

Rosyanie cofają się w panice na froncie między Prutem i Dniestrem.

Wiedeń, 2. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Beskidzie wschodnim panuje wogóle spokój, wobec krwawego odparcia wszystkich ataków rosyjskich w ostatnich dniach. W przylegających na wschód odcinkach frontu karpackiego, gdzie wielkie siły rosyjskie atakują, walki trwają.

Na granicy państwa, między Prutem i Dniestrem, odbiły wojska nasze przeważający atak rosyjski. Nieprzyjaciół atakował cały dzień w 10 do 15 po sobie idących rzędach na kilku miejscach frontu bojowego. Walka trwała do wieczora. Doznawszy ciężkich strat, zmuszony był nieprzyjaciół do cofnięcia się, uciekając szczególnie w południowo-wschodnim odcinku prawie w panice.

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej niema zmian. Nocny atak rosyjski nad dolną Nidą rozbił się w bardzo skutecznym ogniu naszych pozycji.

Cała armia oblężnicza z Przemyśla na froncie karpackim.

Wiedeń, 3. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Beskidach wschodnich toczą się od wczoraj walki tylko w górnej dolinie Laborczy i na wzgórzach na południe od Virawy. Nowe rosyjskie posiłki zmusiły wysunięte wojska po obu stronach Cisny i Berechy górnej do cofnięcia się trochę. Ataki na stanowiska na północ od przełęczy Użockiej zostały krwawo odparte. Z sił rosyjskich, jakie stały koło Przemyśla, stwierdzono już obecność wszystkich dywizyj na froncie karpackim.

W południowo-wschodniej Galicyi tylko walki artyleryjskie. Przed naszymi stanowiskami pomiędzy Dniestrem a Prutem panuje po pomyslnych walkach dnia 1. kwietnia spokój.

2020 rosyjskich jeńców.

Wiedeń, 4. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Karpatach odbywają się w dalszym ciągu walki na wzgórzach po obu stronach doliny Laborczy. Kontratak, przeprowadzony wczoraj na wschodnich wzgórzach towarzyszących dolinie, wyrzucił nieprzyjaciół gwałtownie dotąd zaczepiającego z kilku stanowisk. Także na wschód od Virawy odparty został silny atak rosyjski. We wczorajszych walkach zajęliśmy 2020 rosyjskich jeńców. Na północ od przełęczy Użockiej położenie jest niezmienione. Ponowiony atak rosyjski rozbił się po krótkiej walce.

Na wszystkich innych frontach nie zaszło nic szczególnego.

Odparcie Rosyan z nad Dniestru.

Wiedeń, 5. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Karpatach dalej trwają zacięte walki w dolinie Laborczy i w obu stronach przylegających odcinkach. Na innych frontach miejscami walki działowe, zresztą spokój.

Koło Uścia biskupiego, na wschód od Zaleszczyk usiłowały znacznie większe siły nieprzyjacielskie umocnić się nad południowym brzegiem Dniestru. Po kilkugodzinnej walce zostały odparte, przyczem ujęliśmy 1400 jeńców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Miedzy Użokiem a Łupkowem.

»Neues Wiener Journal« przynosi następujący komunikat swego korespondenta wojennego pod datą 1. kwietnia, godz. 8,20 min. wieczorem:

Wystarczy spojrzeć na mapę, by nabrać wyobrażenia o wirze gwałtownych walk między przełęczą Użocką a Łupkowską, gdzie od szeregu dni zogniskowała się bitwa w Karpatach, podczas gdy w zagłębiu Dukielskiem panuje względna, na wschód zaś od przełęczy Użockiej całkowita cisza.

Obecny teren walki obejmuje przestrzeń szerokości 70 kilometrów, rozciągającą się w obszarze źródlisk i górnego biegu Sanu. Często zmieniając kierunek biegu, rozdzielały liczne dopływy Sanu północne stoki Karpat, na których wojska nasze mimo zimna i śniegu zwycięsko walcząc, posunęły się naprzód, na szereg grzbietów górskich, wznoszących się poprzecznie. Każdy z nich jest ośrodkiem ciężkich zapasów.

Sukcesy na jednym miejscu wyrównują się niepowodzeniami na innem. Bezustanne falo-

wanie stanowisk tam i z powrotem jest wynikiem tego i długo potrwa jeszcze, zanim na tym szerokim froncie nastąpi rozstrzygnięcie lub tylko ustalenie się bitwy.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu pod datą 1. kwietnia:

Sprawozdawca wojenny »A Nap« telegrafuje: Rosyanie niezmiennie usiłują najwyższymi wyżej siłami wywrzeć nacisk na centrum naszego karpackiego frontu. Właśnie dlatego w toku są najgwałtowniejsze walki w centrum. Rosyanie forsują wszystkimi rozporządzalnymi siłami przedarcie się między Łupkowem a Użokiem, skutkiem czego walki w tym odcinku bez zmiany dzień i noc pełne są zacieklności. — Można twierdzić, że Rosyanie ustawicznie otrzymują nowe wzmocnienia, których używają bezwzględnie i rzucają na front.

Lecz nawet posiłki nie polepszają sytuacji bojowej Rosyan. Było to tylko bezskuteczne eksperymentowanie nimi dotychczas, albowiem właśnie w centrum nie byli oni w możności wyparcia naszych wojsk z galicyjskich stoków Karpat.

Gwałty Rosyan na Rumunach bukowińskich.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Długo szereg haniebnych aktów gwałtu, jakich dopuścili się Rosyanie na ludności rumuńskiej na Bukowinie, znajduje charakterystyczne uzupełnienie w następujących urzędowo stwierdzonych faktach:

Pochodząca z rumuńskiego rodu szlacheckiego właścicielka dóbr w Z. została zniesławiona i pozbawiona całej gotówki w kwocie 3000 K. Eudoksyzus Ursaki, właściciel dóbr w Banilla, został ciężko pobity; Jerzy Idozan, poważany właściciel posiadłości w Ostricy, został na ulicy bez powodu zastrzelony; córka pewnego wybitnego obywatela rumuńskiego w Radowcach, została w obecności matki przez 5 żołnierzy rosyjskich zniesławiona; dyrektor szkoły rolniczej w Radowcach, Molrescul, został obrabowany; grecko-orientalny kapłan w Radowcach, Włodzimierz Tomin, został obity i obrabowany, a żona jego tylko przez to uniknęła zniesławienia, że wybiegła w nocy mimo silnego mrozu na ogród i uciekła. Natomiast żona pewnego rumuńskiego obywatela w Radowcach nie mogła się uratować i została publicznie zniesławiona. Burmistrz we Fratau, Costea, tamtejszy starszy nauczyciel Guga i nauczyciel Golibaba zostali obrabowani i strasznie obici. Wszystkie te okrucieństwa popełniono pod oczyma oficerów rosyjskich. Wandalizm Rosyan wywołał wśród całej ludności niesłychane oburzenie.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W ciągu marca 55.800 rosyjskich jeńców.

Berlin, 1. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: W okolicy Augustowo-Suwałki położenie niezmienione. Nocne próby Rosyan przejścia przez Rawkę na południowy wschód od Skiernewic nie powiodły się. Rosyjskie ataki koło Opoczna zostały odparte.

W miesiącu marcu wzięła niemiecka armia wschodnia ogółem 55.800 Rosyan do niewoli i zdobyła 9 dział i 61 karabinów maszynowych.

Berlin, 2. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Położenie na wschodnim froncie jest niezmienione.

Berlin, 3. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Na froncie wschodnim nie zaszło nic istotnego.

Berlin, 4. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Rosyjskie ataki w okolicy Augustowa zostały odparte.

Nieudany atak Rosyan na Maryampol.

Berlin, 5. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Rosyjski atak na Maryampol został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Poza tem nie wydarzyło się nic na całym wschodnim froncie.

Naczelne dowództwo armii.

Gwałty Rosyan w Kłajpedzie.

W dzienniku »Afton Bladet« opisuje Sven Hedin w sprawozdaniu telegraficznym z Królewca dni rosyjskie w Kłajpedzie. Przybył on do Kłajpedy w dniu 26. marca, dzień po wypędzeniu Rosyan. Trupy obywateli Kłajpedy leżały jeszcze w ulicach, tam, gdzie ich zabito. Sven Hedin widział wielką liczbę ciężko rannych cywilnych osób, wśród nich jednego chłopca, który kolbą został ciężko zraniony w czaszkę. Sven Hedin rozmawiał z drugim burmistrzem, który odniósł liczne zranienia bagnetem. Ojciec młodego dziewczęcia, które umarło zgwałcone, opisywał wobec niego straszne męczarnie córki. Matka popełniła samobójstwo z rozpacz, on zaś podciął sobie żyły, lecz go uratowano. 82-letni nauczyciel został bez powodu zastrzelony. O wielu podobnych wypadkach donoszą także z okolicy miasta. My Szwedzi — pisze Sven Hedin — znamy zbyt dobrze bezgraniczne gwałty Rosyan w Finlandyi, ale ten brutalny sposób prowadzenia wojny pozostanie dla wszystkich cywilizowanych Europejczyków czemś niepojętem.

Rosyanie o Osowcu.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Sprawozdania rosyjskie przypisują szczególne znaczenie walkom pod Osowcem i twierdzą, że w ostatnich dniach daje się spostrzec w tem miejscu pewne osłabienie niemieckiej siły ofensywnej.

Natomiast Filatow, sprawozdawca wojenny »Russkiego Słowa«, pisze, że ostrzeliwanie twierdzy z naciskiem prowadzone jest dalej. — Osowiec jest pierwszą twierdzą rosyjską, która jest ostrzeliwana 12-calowymi działami, do czego przyłączają się jeszcze moździerze 42-centymetrowe, których działanie polega na tem, że całe forty zamieniają się w kupy gruzów, pokryte trupami.

Jakkolwiek Niemcy poważnie prowadzą oblężenie, twierdza dotychczas nie ucierpiała zbyt. Bombardowanie odbywa się wedle pewnego systemu: rano, w południe, między 4. a 5. po południu, natomiast w nocy już ustaje. Nie udało się odkryć stanowisk baterij niemieckich, ponieważ za szybko po sobie strzelają i zbyt intensywnie.

Sprawozdawca wojenny »Russkich Wiedomości«, Brjussow, wywodzi, że Niemcy nawet po najcięższych razach dziwnie szybko przychodzą do siebie. W najbliższej przyszłości trzeba być przygotowanym na wielkie niespodzianki.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki Niemców z Francuzami.

Berlin, 1. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Przy odebraniu obsadzonego przez Belgij-

czyków folwarku Klosterhoek i pewnego małego punktu oparcia koło Dixmuiden wzięliśmy jednego oficera i 44 Belgijczyków do niewoli. Na zachód od Pont a Mousson w lesie i około lasu księżego ustały walki wczoraj wieczorem. W ważkim skrawku wdarli się Francuzi w nasze najbardziej ku przodowi wysunięte rowy strzeleckie. Walka trwa dzisiaj dalej. Przy starciach przednich straży na północny wschód i na wschód od Luneville ponieśli Francuzi znaczne straty. W Wogezach były tylko walki działowe.

Berlin, 2. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Pomiedzy Mozą a Mozelą trwały tylko walki działowe. Walki piechoty w lesie i pod lasem księżym prowadzono dalej i trwały one przez całą noc. Na zachód od lasu księżego ataki francuskie łamały się w naszym ogniu. Nasze przeciwniki zadawały nieprzyjacielowi ciężkie straty i odrzuciły go na jego ostatnie stanowiska. Tylko w lesie pozostają Francuzi w dwóch blokach domów na naszym przednim stanowisku.

Berlin, 3. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Usiłowania Belgijczyków celem odebrania folwarku Klosterhoek, który im dnia 31. marca wydarto, rozbiły się. W lesie kaplańskim nie udało się francuska zaczepka. Francuski atak na wzgórze koło i na południe od Niederspach, na zachód od Mühlhausen, został odparty.

Berlin, 4. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Nad kanałem Izery, na zachodnim brzegu, na południe od Dixmuiden zdobyły nasze wojska przez Belgijczyków obsadzoną miejscowość Dria Glarliten. W lesie kaplańskim odpartych zostało kilka francuskich zaczepk.

Berlin, 5. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Belgijczycy usiłowali ściągnąć do miejscowości Drie Grachten, która z wyjątkiem odosobnionych domów na północnej stronie znajduje się od 3. kwietnia w naszym posiadaniu — zostali jednak odparci naszym ogniem artylerji. Również w lesie Argońskim uniemożliwił ogień naszej artylerji próby francuskich ataków. Silny atak nieprzyjacielski na pozycje wyższe na zachód od Bourenilles (na południe od Varennes) złamał się tuż przed naszymi przeszkodami. Ataki francuskiej piechoty na zachód od Pont a Mousson nie miały powodzenia, za to uzyskaliśmy na terenie w lesie kaplańskim w następstwie kilkakrotnych wybuchów min.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 2. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Parowiec angielski »Sevenses« został zatopiony przez niem. łódź podwodną koło Beachyhead. Okręt zatonął w ciągu trzech minut; z załogi większa część zginęła.

Londyn, 2. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Parowiec »Emma« z Havru został na wysokości Beachy Head przez łódź podwodną storpedowany. Okręt zatonął natychmiast. Z załogi, liczącej 19 ludzi, miało 17 zatonąć.

Dotychczasowe straty Anglików na morzu.

Londyn, 3. kwietnia. W liście z Liverpoolu, ogłoszonym przez kilka dzienników, obliczona jest szkoda angielskiej floty handlowej, wyrządzona przez niemieckie łodzie podwodne od sierpnia do początku marca na 2,914.000 funtów za okręty, a 4,474.000 funtów za towary. (1 funt = 25 K.)

Straty armii angielskiej na lądzie.

Londyn, 2. kwietnia. Podług oficjalnej listy, straty angielskie w czasie od 24. lutego do 26. marca wynoszą 390 oficerów i 4496 żołnierzy zabitych; ogólne straty w tym czasie wynoszą 1031 oficerów i 18.794 żołnierzy.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Atak floty rosyjskiej na Eregli.

Berlin, 1. kwietnia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola: Koło Dardaneli niema żadnej zmiany. Flota rosyjska, po swoim teatralnym występie przed Bosforem, ponowiła wczoraj

znowu atak na zagłębie węglowe Eregli. Dano około 2000 strzałów, które zatopili 9 żaglowców i uszkodzili 4 domy. Strat w ludziach nie było. Próba, by utrudnić pracę w zagłębiu przez atak lotników, została natychmiast odparta. Rosyjskie siły wojenne cofnęły się.

Walki w Dardanelach.

Frankfurt. Donoszą z Konstantynopola, że opowiadanie prasy paryskiej i londyńskiej, jakoby przed Dardanelami był zebrany korpus do lądowania, złożony ze 100.000 ludzi, jest błaganiem bowiem zebranych więcej jak 10.000 żołnierzy na Tenedos i Lemnos. Tem tłumaczy się nerwowe usiłowania angielskiej dyplomacji, aby wciągnąć Bułgarię do czynnej akcji po stronie trójprzymierza przeciw Gallipoli i w ten sposób poprzeć operacje floty sprzymierzonych. W tym celu wysłano do Sofii dawniejszego dragomana angielskiej ambasady w Konstantynopolu Fitzmauricea. Jest to jeden z najniebezpieczniejszych angielskich polityków, intrygant pierwszej wody, który nie przebiera w środkach. Znany jest jako fanatyczny nieprzyjaciel Turcji.

Budapeszt. »Az Est« donosi z Medyolanu, że wedle »Secolo« przybyły do Dardaneli jeszcze cztery dreadnoughty, a mianowicie francuskie »Bretagne« i »Provence« jako też angielskie »London« i »Lion«.

Próby lądowania na wybrzeżu Hedzas.

Konstantynopol, 3. kwietnia. Turecka kwatera główna donosi: W Dardanelach i na innych polach walk niema istotnej zmiany położenia. Dnia 21. marca ostrzeliwał angielski krążownik miasteczko Muileh na wybrzeżu Hedzas i usiłował wysadzić na ląd wojsko, został jednak zmuszony do powiększenia tego zamiaru. Na drugi dzień przybył znowu i ostrzeliwał miejsce przez pięć godzin, przyczem zburzona została moszła (turecka świątynia) i uszkodzonych kilka domów. Nieprzyjaciel próbował ponownie wylądować wojsko, odpędzony jednak został przez naszą załogę i uzbrojoną ludność, przyczem ponosił ciężkie straty. Następnie cofnął się krążownik. Nie mieliśmy żadnych strat.

Zatonięcie krążownika tureckiego na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 4. kwietnia. Kwatera główna ogłasza następujący komunikat:

Flota nasza zatopila wczoraj koło Odessy dwa parowce rosyjskie, a mianowicie »Provencja«, objętości 2020 ton i »Wasteszmaja«, objętości 1500 ton. Załogę pojmano. W czasie tej akcji najechał krążownik »Medzidzie« w poszukiwaniu za nieprzyjacielskim wyławiaczem min w okolicy twierdzy Oczakowa na minę i zatonił. Stratę spowodowała mina, która oderwała się od łańcucha min, założonych wzdłuż wybrzeża dla obrony portów Odessy i Mikołajewa. Załogę uratowały tureckie statki wojenne, znajdujące się w pobliżu. Załoga zachowywała się z pochwałą godną odwagi. Przed zatonięciem odjęła zamki z wszystkich dział, poczem zapomoc torped krążownik zniszczono, by uniemożliwić wydobycie go przez nieprzyjaciela.

Koło Kum-Kale w Dardanelach zatopiliśmy zapomocą granatu nieprzyjacielski wyławiacz min, który usiłował wtargnąć w cieśninę dardaneelską. Zresztą ani koło Dardaneli, ani też na innych widowniach boju nie zaszło nic nowego.

Cesarz Wilhelm o wojnie.

Korespondent dziennika »Newyork World« prosił generalnego dyrektora Ballina, aby uprzedził u cesarza Wilhelma o kilka słów dla jego dziennika. Obecnie ogłasza wyżej wymieniony dziennik następujące słowa cesarza:

»Nie chciałem tej strasznej wojny. Moje najgorętszym życzeniem było dokończyć życie nie narażając Niemcy na wojnę. Wynika to z żędej mojej działalności w ciągu 26-letniego okresu moich rządów. Dałem dowód, że ani tej, żadnej innej wojny nie chciałem wywołać. Wiem, że wojna nie została wywołana przez Niemcy, lecz przez inne narody, które przeciw nam walczą. Ale teraz w czasie wojny jest moim obowiązkiem przeprowadzić ją i jestem przekonany, że wojna skończy się zwycięstwem Niemiec; ona skończy się dla Niemiec dobrze. Sta w polu wojennym z moimi dzielnymi żołnierzami. Zwycięstwo będzie nasze.«

Rocznica urodzin Bismarcka.

W całych Niemczech uroczyste obchodzą się rocznicę stułtę urodzin nieżyjącego już Bismarcka. Nawet w Monachium o dniu tym pamiętano. W Austrii dzienniki niemieckie nie omieszczały też przypomnieć zasług kanclerza. »Neue Freie Presse« pisze n. p. z entuzjazmem o »twórcy niemiecko - austriackiego sojuszu«; »Więcej aniżeli mogę powiedzieć o ks. Bismarcku słowa, mówią wypadki, które są olbrzymim tłem dla uroczystości, będącej nie tylko świętem dla całej monarchii. Krwią i żelazem muszą raz jeszcze Niemcy udowodnić siłę swego zjednoczenia, prawo pozostania siłą światową. Krwią i żelazem urzeczywistniło się obecnie największe dzieło wielkiego kanclerza — przemierzenie Austro-Węgry«. — Przed pomnikiem Bismarcka w Berlinie odbyła się dnia 1. b. m. wielka uroczystość z okazji setnej rocznicy urodzin kanclerza. O godz. 12. zjawił się 9-letni syn następcy tronu ks. Wilhelm, jako zastępca cesarza, poczem otworzyły się bramy parlamentu, w którym zebrani byli ministrowie i posłowie z kanclerzem i prezydentem parlamentu na czele. Wszyscy uczestnicy uroczystości udali się przed pomnik. Młody ks. Wilhelm złożył wieniec od cesarza Wilhelma z napisem: »Żelaznemu kanclerzowi w żelaznym czasie«. Kanclerz Bethmann-Hollweg również złożył wieniec na pomniku, wygłaszając przytem krótką mowę: Co Bismarck stworzył — mówił — tego żaden Niemiec nie pozwoli sobie wydrzeć. Nieprzyjaciele szaleją wokół. Pobijemy ich. Bismarck uczył nas bać się Boga, gniewu używać przeciw wrogowi, mieć wiarę we własny naród. Tak też będziemy walczyć, zwyciężać i żyć za cesarza i państwo. Następnie złożył wieniec prezydent parlamentu i liczne deputacje z całych Niemiec.

Aresztowanie oficerów żandarmeryi rosyjskiej.

Sztokholm, 31. marca. Potwierdza się wiadomość, że w Petersburgu aresztowano kilku wyższych oficerów żandarmeryi jako szpiegów. Wśród aresztowanych znajduje się jeden bardzo znany, wysoki oficer.

Zamiary Anglii a Niemcy.

Berlin, 2. kwietnia. Dzienniki amerykańskie ogłaszają rozmowę Karola Wieganda z sekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych Jagowem, który między innemi powiedział: Teraz wiemy z ust Greya, że Anglia dąży do zniesienia Niemiec. Było to jawne przyznanie. Świat zna teraz motyw Anglii w tej wojnie. Oznacza to wojnę na śmierć i życie. Anglia tego chce. Przyjmujemy tę wojnę, a jeżeli ta rzeź ludzi bez końca dalej trwać będzie, to niechaj świat wie, na kogo spada wina. Słowa Greya były ciężkim ciosem dla tych, którzy sądzili, że mogą mieć jakakolwiek nadzieję doprowadzenia pokoju do skutku. Grey zapowiedział, że Anglia nie przestanie pierwej, aż Niemcy będą pokonane. Ale dzień ten nie nadejdzie. Anglia za najulubieńszy środek walki uważa głód. Jest to już przyzwyczajenie Anglii. W ten sposób wygłodziła Indye; w ten sposób lubi ona podbijać inne narody.

Pole śmierci.

W medyolańskim »Secolo« znajdujemy następujący obraz pola bitwy pod Warszawą, opowiedziany korespondentowi tego dziennika przez pewnego lekarza z rosyjskiego Czerwonego Krzyża:

»Było to po krwawych walkach pomiędzy Rawką a Wisłą, stoczonych w końcu stycznia i w pierwszych dniach lutego, kiedy śmierć zebrała obfite, straszliwe żniwo. Kiedy Rosyanie cofnęli się, nie można było odważyć się ani krokiem stąpić na olbrzymie pobojowisko, rozciągające się szeroko i daleko, jak okiem sięgnąć, a pokryte setkami i tysiącami trupów i rannych. Gęsto padające pociski działowe i bezustanny gwałtowny ogień karabinowy uniemożliwiał im jakiegokolwiek pomocy; musieliśmy bezsilnie patrzeć na nieszczęśliwych, leżących na tem polu, nad którem czatowała śmierć.

Dopiero po pięciu dniach mogliśmy udać się na to groźne pobojowisko, gdy bitwa już tymczasem posunęła się naprzód. Oczom naszym ukazał się obraz przerażający i niezapomniany swą grozą. Zwłoki poległych leżały w niektó-

rych miejscach poprostu stosami. Tu i owdzie leżały oderwane pojedyncze członki lub trupy, roztargane straszliwie granatami. W dali grzmiały głucho działa, a my kroczyliśmy w milczeniu, natężając słuch, czy nie usłyszymy jeszcze wołania jakiego rannego o pomoc. Lecz nad całym tem polem wadała ponure milczenie śmierci. Pomoc przychodziła zapóźno, większość rannych już pomarła. W jednym miejscu znaleźliśmy zwłoki rosyjskiego żołnierza, silnie obejmującego martwe również ciało Niemca; był to nienawist, sięgająca aż poza zgon, czy też pogodzenie się i uścisk w godzinie śmierci?

Ranni umierali widocznie wśród niewymownych boleści. Wyczerpane ciała kosztowały wśród mroźnych nocy zimowych; rany na mrozie sprawiały im niesłychane cierpienia. Niektórzy tylko oddychali jeszcze; usiłowaliśmy nieść im pomoc, ale życie ich dogasało poprostu nam pod rękami. Opodal pobojowiska stał dom, zburzony przez granaty. Gdyśmy się zbliżyli, zauważyliśmy wśród gruzów leżących przeszło 20 samych oficerów. Siedmiu z nich już nie żyło, inni walczyli ze śmiercią, część ciężko rannych leżała na podłodze. Wszyscy oni ranni zostali w tej bitwie i z wielkimi wysiłkami dowlekli się, doczołgali do tego samotnie stojącego domku. Ale dom, który miał być im schroniskiem, trafiony pociskami, stał się ich grobem; ci z nich, którzy jeszcze żyli, widzieli konanie kolejno swych towarzyszków...«

Z Cieszyna i okolicy.

Ze Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Członkowie naszego Związku przystąpią w niedzielę, dnia 11. kwietnia, o godz. 7. rano w kościele parafialnym gremialnie do Spowiedzi i Komunii św. Zbiórka o godz. ½7. rano w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu. Wzywa się na tej drodze Szan. członków, by się stawili w komplecie. — Wy d z i a ł.

Obrót paczek pocztowych do Galicyi. Zezwolono na obrót prywatnych paczek pocztowych do tej części Galicyi zachodniej, która leży między najwięcej na północ wysuniętą przestrzynią kolejową do Bochni a przestrzynią kolejową Bochnia-Limanowa-Nowy Sącz-Piwniczna na wschodzie. Z wyjątkiem Krakowa jest na razie obrót paczkowy z tych miejscowości niedozwolony.

Poszukiwanie. Poszukuję mej żony Anny Serben z dziećmi i matką Maryą, lub kogokolwiek z Wiktorowa ad Stanisławów. Teodor Serben, Schnobolin koło Ołomuńca.

Pozdrowienie z pola walki. Redakcja nasza otrzymała następującą kartę polową: Zasyłamy Szan. Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« najserdeczniejsze pozdrowienia z okopów: Jan Kaleta, feldwebel; Karol Šefčík, plutonowy; Staszko Jan, plutonowy; Karol Szczurek, inf.; Paweł Pisch, gefreiter; Józef Malisch, inf.; Rudolf Langer, wszyscy z oddziału karabinów maszynowych 31. pułku landwery.

Karty chlebowe zostały zaprowadzone z d. 4. b. m. w Cieszynie i wogóle na Śląsku w miastach i w większych miejscowościach. Na razie karty opiewają od 4. do 10. b. m. włącznie; po upływie tego terminu zostaną wydane karty na trzy tygodnie.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszynie wskutek bardzo licznych zapytań wyjaśnienia niniejszem, że w wysyłaniu korespondencji przez Rumunię do państw wojujących pośredniczy za pomocą długoletniego i wypróbowanego przyjaciela Macierzy, nie może jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności za pocztę, w których funkcjonowaniu w czasie wojennym oczywiście częste zachodzić muszą i zachodzą trudności i zmiany. Obecnie połączenie z Galicyą wschodnią często doznaje chwilowych przerw, o których niepodobna z osobna donosić, ponieważ to nie wpływa na wysyłkę korespondencji, choć przedłuża znacznie czas doręczenia pocztówki. Z powodów wprost ogromnej ilości zamówień na pocztówki rumuńskie, przekraczającej wszelkie przewidywania, tylko część zamówień można było dotąd wykonać i to z opóźnieniem z powodu wymienionych wyżej trudności komunikacyjnych, za które obecnie także i pocztę i koleje, nawet zagraniczne, również żadnej nie przyjmują odpowiedzialności. Ze względu na niepewność położenia w państwach neutralnych i coraz nowe oboszczenia poczt rosyjskich, nie podobna się narażać na

koszta sprowadzenia takiej ilości pocztówek rumuńskich, aby je mieć zawsze w dostatecznej ilości na składzie. Zarząd musi zatem upraszać wszystkich zgłaszających się o cierpliwość, której obecne stosunki konieczne wymagają.

O miejscu pobytu nadawcy na pocztówkach rumuńskich nie powinno się pisać. Wszelkie próby korespondencji do państw, znajdujących się z naszą Monarchią w stanie wojennym z wyjątkiem Wschodniej Galicyi są obecnie niedopuszczalne i przez cenzurę wojskową konfiskowane. Dlatego też obecnie nie może Zarząd Główny Macierzy Szkolnej pośredniczyć w przesyłaniu korespondencji do jeńców i zakładników, do których korespondować można tylko przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Pisać można tylko do tych części krajów poza terenem wojennym, w których przypuszczalnie urzędują władze cywilne i pocztę państw wojujących, gdyż wszelkie próby korespondencji do terenów bliskich placu boju są z góry wykluczone. Z powodu niezmiernie ilości drobnych zapytań w sprawie korespondencji nie możemy poza naszym pouczeniem i komunikatami do dzienników udzielać szczegółowych wyjaśnień.

W rewirze węglowym ostrawsko-karwiskim zaprowadzono na wszystkich szybach pracę w niedziele i święta; robotnicy w dni te będą otrzymywali płacę o 50% większą od zwykłej dziennej płacy.

Z sali sądowej. Przed wyjątkowym senatem sądowym w Cieszynie stawał w tych dniach 23-letni Ludwik Zhaczewski, urodz. w Padri (we Włoszech) a przynależny do Sambora, oficyant pocztowy z dyrekcji poczt i telegr. we Lwowie; po ewakuacji Lwowa został przydzielony do służby pocztowej na Śląsku, najpierw w Bielsku i Karniowie, a ostatnio w Karwinie. Dnia 1. lutego b. r. przywłaszczył sobie w Karwinie list pieniężny na 700 K. Po wykryciu kradzieży przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, gdzie znaleziono mnóstwo opakowań z przesyłkami pocztą polową dla żołnierzy. Niesumienny i nieuczciwy urzędnik odbierał od ludzi owe przesyłki, aby je dalej posłać adresatom, a tymczasem sobie wszystko przywłaszczał. W sądzie obwiniony przyznał się do winy. Trybunał skazał go na 18 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w dalszym ciągu: Kuś Anna, Mosty 40 h; Machaj Józef, Hażlach nr. 37 40 h; Adam Tkacz, Cieszyn 1 K; Klus Zuzanna, Trzyniec 50 h; Komłósy Michał, Cieszyn 40 h; Ruch Paweł, Hażlach 1 K; Nicielný Marya, Końska 40 h; Piwko Anna, Cieszyn 40 h; Macura Anna, Cieszyn 50 h; Polak Anna, Bobrek 20 h; Śniegoń Marya, Sibica 20 h; Helena Foltyn, Gułdowy 40 h; Anna Orawska, Wielopole 40 h; Pilch Ewa, Trzanowice 1 K; Kaleta Anna, Sibica 10 h; Józef Wenglorz, Sibica 50 h; Alojzya Kaleta, Trzyniec 50 h; Jodłowski Stanisław, Bobrek 10 K; Buzek Anna, Trzyniec 40 h; Gałuszka Jan, Olbrachcice 30 h; Jasioł Emilia, Będowice 20 h; Wilhelmina Golachowska, Rybawald 10 K; Hubacz Alojzy, Cieszyn 50 h; Joanna Dudek, Toszonowice 40 h; Józef Gadłina, Bukowice 30 h; Jan Chlebek, Ropica 1 K; Agnieszka Popek, Śmitowice 10 h; Jan Ciosk, Żuków Górny 4 K; Helena Niemczyk, Żuków Górny 1 K; E. Kasparowa, Cieszyn 40 h; Kisiel Jerzy, nauczyciel w Solcy, tymczasem na polu walki 20 K; Gabzdyl Józef, Cieszyn 80 h.

Z Istebnej. (Z g o n.) W piątek, dnia 2. b. m. o godz. 5. po południu, zmarł tutaj słuchacz praw p. Jan Sikora. Pogrzeb odbył się w poniedziałek. Ś. p. Jan Sikora był wychowankiem polskiego gimnazjum w Cieszynie. N. o. w p.

Z Łąk. (Z g o n.) W poniedziałek, dnia 29. marca odbył się tu pogrzeb ś. p. Jana Santariusza, dzierżawcy młyna hrabiowskiego.

Z Orłowej. Dnia 18. kwietnia b. r. odbędzie się staraniem Komitetu pomocy dla Polaków w Galicyi i Królestwie Polskiem w sali hotelu Gwarectwa o godzinie wpół do 8. wieczorem koncert, na który złożą się: chór męski, który odśpiewa kilka pieśni najmłodszych kompozytorów polskich, śpiew solowy, solo fortepianowe i skrzypcowe, deklamacya, trio Haydna, żywy obraz i i. Koncert pociąga nader urozmaiconym programem i wykonawcami, z których kilku po raz pierwszy wystąpi na Śląsku na estradzie, jak również ze względu na cel, który zgromadzi, jak się spodziewać należy, najlichnější publiczność.

Rozmaitości.

Jeniec wyświęcony na kapłana. Dnia 22. grudnia z. r. wyświęcił ks. biskup augsburski Ling w obozie francuskich jeńców jednego z nich Jana Regnera na kapłana. Był już dyakonem i jako dyakon musiał rozpocząć służbę wojenną. Młody kapłan z pewnością nie zapomni okoliczności, wśród których został wyświęcony.

Próbki dla armii w polu. 1. Przypomina się, że zabroniono posyłania przedmiotów łatwo zapalnych, jak naboju wojskowych, zapalek (do zacierania albo drewnianych, woskowych i t. p.), zapalniczek benzynowych, benzyny, albo innych płomieniem wybuchających płynów w próbkach dla armii w polu. 2. Spożyvky tłuste (jak kiełbasa nie sucha, słonina i t. p.) nadchodzą często zepsute, przez co stają się szkodliwymi dla innej żywności; odbiorcy mogą również ponieść szkody przez takie mniej więcej nadpsute rzeczy. Zakazuje się zatem wysyłki tychże do armii w polu. 3. Często bywają wysyłane flaszki i flaszeczki w opakowaniu, które nie odpowiada przepisom jednoznacznym (taryfa poczty listowej, strona 9, § 12, c). Przesyłki podobne tłuką się łatwo a niebezpieczny wypływający zapach albo niszczy inne. Przesyłki z płynami dopuszcza się tylko w opakowaniu przepisaniem. 4. Spostrzeżono również wielokrotnie, że próbki w pole bywają bardzo niedbale opakowywane, jakkolwiek właśnie przy przesyłkach takich byłoby z uwagi na szczególne trudności obrotu potrzebne opakowanie jeszcze trwalsze jak we warunkach zwykłych. Na opakowanie próbek w pole będzie się więc zwracało szczególniejszą uwagę. 5. Urzędy pocztowe będą wydatnie korzystać z przysługującego im upoważnienia do przekonywania się o zawartości i opakowaniu próbek odnośnie do przeznaczonych dla armii w polu i nie będą przyjmowały przesyłek z zawartością niedozwoloną lub w opakowaniu wadliwym, względnie postępują z nimi stosownie do rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 18. lutego 1914, § 3822, dziennik rozporządzeń dla poczty i telegrafu l. 25, ustęp III.

Ceny środków żywności w Wiedniu w lutym r. 1915. Według dziennika urzędowego miasta Wiednia z dnia 12. marca, nr. 21, wynosiły ceny najważniejszych środków żywności w lutym 1915 r. za 1 kg: mięso wołowe 2—3 K (1 K 60 h do 2 K 60 h w r. 1914); mięso wieprzowe 2 K 40 h do 4 K (1 K 60 h do 3 K); szmaliec 3 K 20 h do 4 K (1 K 76 h do 2 K); słonina 2 K 80 h do 4 K (1 K 54 h do 2 K); masło herbaciane 3 K 80 h do 4 K 80 h (3 K 20 h do 4 K); masło do gotowania 3 K 20 h do 3 K 60 h (2 K 20 h do 3 K); margaryna 2 K do 2 K 60 h (1 K 80 h do 2 K); jaja za sztukę 10 h do 18 h (9 h do 14 h); mleko pełne za litr: 28 h do 34 h (26 h do 32 h); mleko do gotowania 20 h do 26 h (20 h do 26 h); mąka pszenna za 1 kg: 70 h do 96 h (33 h do 38 h); chleb 46 h do 64 h (26 h do 40 h); ryż 80 h do 1 K 20 h (44 h do 96 h); kapusta kiszona 20 h do 36 h (20 h do 24 h); ziemniaki 12 h do 20 h (8 h do 14 h); fasole 72 h do 1 K (40 h do 64 h); nafta za litr 64 h do 80 h (26 h do 50 h); węgiel za 50 kg 2 K 20 h do 2 K 50 h (1 K 82 h do 1 K 99 h).

L. 9747.

Wskazówki

dla posiadaczy koni i bydła w sprawie karmienia.

Obecny stan wojenny utrudnił bardzo dostawę pokarmu dla koni i dla innych zwierząt, używanych w rolnictwie. W roku bieżącym nie mamy zbiorów z ważnych krajów produkujących pokarm dla bydła: również zbiory owsa na Węgrzech nie były zupełnie zadowalające. Mimo to musi się w pierwszej linii zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie środków pokarmowych zarządu wojskowego dla koni wojskowych, bo zaopatrzenie armii w najważniejsze i najpotrzebniejsze środki jest głównym warunkiem pomyślnego wyniku walki nam narzuconej.

Wszystkie te okoliczności spowodowały zmniejszenie się naturalnych środków pokarmowych.

Jeszcze przez dłuższy czas nie możemy liczyć na uzupełnienie obecnie brakujących środków pokarmowych, gdyż owies w większych ilościach będzie można dostać dopiero po nowym żniwie, a surowców dla sztucznych pokarmów obecnie albo wcale nie albo z wielkimi trudnościami dostawić można.

Ponieważ atoll utrzymanie naszych zapasów koni, bydła rogatego i świń właśnie w obecnym czasie jest niezwykle ważne, należy dołożyć wszelkich starań, ażeby karmienie bydła zastosować do obecnych trudnych warunków i ażeby obecne środki pokarmowe wystarczyły.

W następujących ustępach udziela się rady, w jaki sposób obecne zapasy bydła rogatego, koni i świń można utrzymać przez czas krytyczny, nie uszczuplając dotkli-

wie odżywiania bydła, a rozporządzając przytem tylko obecnymi środkami pokarmowymi.

Przedewszystkiem należy przy zastosowaniu wszelkich takich mieszanin pokarmowych na to zważać, ażeby nie rozpoczynać nagle z nowym pokarmem, lecz zwięrzęta powoli przyzwyczajać do nowego pokarmu.

Poleca się zatem usilnie z początku zaczynać z małymi dawkami nowego pokarmu obok pokarmu zwykłego, a nowy pokarm w ten sposób powiększać, że mniej więcej po upływie tygodnia dokona się przejścia do pokarmu nowego.

Jeżeli w tym przejściowym czasie u poszczególnych zwierząt wystąpią objawy, które na to wskazują, że zwierzęta dobrze nie znoszą nowego pokarmu, to należy przejście do nowego pokarmu przedłużyć.

Uwzględniając powyższe zasady, poleca się następujące mieszaniny:

1. Koni.

a) Dla ciężkich koniów pociągowych o żywej wadze 750 kg przeciętnie: 2 kg owsa, 10 kg siana, 2 kg surowca cukrowego, 1½ kg otrębów, 3 kg siewki ze słomy, 2 kg odpadków buraczanych z cukrowni i 1 kg maki ryżowej do karmienia bydła.

b) Dla koni o żywej wadze 450 kg (do przeciętniej średniej pracy): 2 kg owsa, 5 kg siana, 1½ kg surowca cukrowego, 1 kg otrębów, 2 kg siewki ze słomy.

c) Dla lekkich koni o żywej wadze 350 kg: 2 kg owsa, 4 kg siana, 1 kg surowca cukrowego, ½ kg otrębów.

(Surowiec cukrowy, podany w wyżej wymienionych mieszaninach, może być zastąpiony podwójną ilością melassy. Poleca się dodawać do surowca cukrowego kredę szlamową w wymiarze 2%.)

2. Bydło rogate.

a) Woły robocze, możliwie dużo siana, w razie normalnej, natężającej pracy, prócz tego 1% kg otrębów, ewentualnie mały dodatek odpadków buraczanych z cukrowni.

b) Krowy i jałowniki: Należy karmić w sposób zwyczajny, w miarę istniejących zapasów pokarmu.

3. Świnie.

Karmienie należy zastosować do istniejących środków pokarmowych. Oprócz otrębów, zboża pośledniejszego, nie nadającego się do mielenia, pośladu, dalej mleka zbieranego należy przedewszystkiem używać do karmienia odpadków kuchennych.

Również należy używać do karmienia surowca cukrowego i maki ryżowej dla bydła, o ile środki te służą do dyspozycji.

Co do wszystkich gatunków zwierząt zwraca się usilnie na to uwagę, że wśród obecnych ciężkich stosunków ma nader doniosłe znaczenie pastwisko.

Należy się bezwarunkowo starać o ile możliwe jak najrychlej wyzyskać pastwiska w największym rozmiarze.

W szczególności należy świnie przeznaczone na hodowlę i świnie młode pędzić na pastwiska leśne, co jest możliwem zaraz po stajaniu śniegu.

Wiedeń, 10. marca 1915.

Z c. k. ministerstwa rolnictwa.

Zenker.

Piśmiennictwo.

Plastyczna mapa wybrzeża morskiego od Gdańska aż do Petersburga. Nakładem wydawnictwa Franckha w

Sztutgarcie wyszedł nr. 8. wspaniałych map plastycznych (Reliefkarten); mapka ta przedstawia nam całą wybrzeże morskie od Gdańska aż do Petersburga i zawiera wszystkie najważniejsze miejscowości, znajdujące się wzdłuż tego wybrzeża, które prawdopodobnie w najbliższym czasie będą odgrywały ważną rolę w toczącej się obecnie wojnie na lądzie i na morzu. Dla czytających gazety mapka ta stanowić będzie znakomity środek pomocniczy w zaznajamianiu się położeniem wojennym. Kosztuje 25 fenigów, to jest 30 h.

Pilny i energiczny gospodarz

w sile wieku, znający się na rolnictwie, wyznania rzymsko-katolickiego, poszukuje miejsca. Gotów objąć u wde wy prowadzeniu całego gospodarstwa. Zgłoszenia do Redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie.

Pierwszorzędne, wysoce modne materye kostiumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Nakładem „Dziedzictwa błę. Jana Sarkandra” wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny

w płodnych i modlitwach”.

zawierające między innemi Treść pobożną św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,

znajdujących się na polu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Isł. nr. 180. w CIESZYŃSKU. Tel. nr. 120.

Bogate wystylowane lokaty.

Bogaty wybór ciasteczek.

Piwo pilśniowe i słodowe, piwo o smaku.

Bogaty wybór win butelkowych i wysokich.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kucharz.

Za liczne dowody szczerego współczucia, któregośmy doznali podczas długiej choroby, a potem z powodu śmierci naszego kochanego małżonka, względnie ojca, teścia i dziadka, ś. p.

Jana Stonawskiego,

dziękujemy równie szczerze i serdecznie. A w szczególności dziękujemy Przewielebnym Księżom pastorom, Szanownemu Prezbyterstwu ewang. zboru trzynieckiego, Szanownym Panom nauczycielom, Szanownym Wydziałom gminnym i ewang. Gminie szkolnej w Dolnej i Górnej Lesznej, Szanownym Strażom pożarnym, Szanownemu Stowarzyszeniu niewiast ewang. w Trzyńcu, jako wogóle Wszystkim, którzy mimo niepogody przyszli na pogrzeb w tak niezwykłej liczbie.

Dolna Leszna, w kwietniu 1915.

Zasmucona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wkłady na umiarkowany procent i przyjmuje

Wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe na bieżąco.

4½%

Czeki pocztowe na bieżąco.

od dnia następnego po wpłacie.

od dnia następnego po wpłacie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stółka« przy ulicy Stolarskiej (Stębelkiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dzwonek): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santa, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 88.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 9. kwietnia 1915.

Nr. 29.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku.

Dalsze gwałtowne walki w Karpatach.

Wojna austro-rosyjska.

Wzięto 7570 Rosyan do niewoli.

Rozbicie dwóch batalionów rosyjskich.

Wiedeń, 6. kwietnia. Urzędowo donoszą: Walki w Karpatach przybierają dalej na rozmia-
rach. Na wzgórzach na wschód od doliny Labor-
czy zdobyły wczoraj niemieckie i nasze wojska
silne stanowiska Rosyan, wzięły przytem 5040
żołnierzy do niewoli. W przylegających odcin-
kach zostało kilka zaciętych ataków z wielkie-
mi stratami dla nieprzyjaciela krwawo odpar-
tych i wzięto dalszych 2530 Rosyan do niewoli.

W południowo-wschodniej Galicyi nocny
atak nieprzyjacielski na wzgórzach na północny
wschód od Otyunii rozbił się.

Dnia 4. kwietnia na południowy zachód od
Ujścia Biskupiego przy usiłowanych natarciach
przeciwnika na południowy brzeg Dniestru zni-
szczono dwa bataliony rosyjskiego pułku pie-
choty Aleksandra.

Zwycięski bój w Karpatach.

Wiedeń, 7. kwietnia. Urzędowo donoszą:
Na froncie w Karpatach walki trwają dalej. Licz-
ba wziętych do niewoli na wzgórzach na wschód
od doliny Laborczy podwyższa się o dalszych
930 żołnierzy. W walkach zdobyto dwa działa,
7 karabinów maszynowych, dużo materiału wo-
jennego, w tem 5000 karabinów.

W południowo-wschodniej Galicyi tylko
miejscami walka działowa.

W zachodniej Galicyi i w Królestwie Pol-
skiem niema żadnych zmian.

Bombardowanie Belgradu.

Na południowym terenie wojny na pono-
wione ostrzeliwanie otwartego miasta Orsowy,
odpowiedziano krótkim bombardowaniem Bel-
gradu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Pomiędzy Łupkowem a Uzokiem.

»Berliner Tageblatt« donosi w wydaniu
wieczornem z dnia 3. b. m. z c. i k. austro-wę-
gierskiej kwatery wojennej pod datą 3. b. m.:

W walkach, które się toczą pomiędzy Łup-
kowem a Uzokiem, to jest w środkowej części
frontu karpackiego, a które w ostatnich dniach
stały się jeszcze gwałtowniejszemi, pojawiają
się nieustannie nowe siły rosyjskie. Zostało już
stwierdzone, że wszystkie siły rosyjskie, które
tworzyły armię oblegającą Przemyśl, poszły na

front karpacki. Prócz tego Rosyane wysyłają
pod Karpaty po części nowe rezerwy i pędzą je
przeciwko frontowi austriackiemu.

Ponieważ atoli każde częściowe powodze-
nie oplacają Rosyane niezmiernymi stratami w
ludziach, tego rodzaju prowadzenie wojny musi
prędzej czy później doprowadzić do tego, że Ro-
syane będą wypełniać luki mniej wartościowym
materiałem ludzkim. Z przebiegu walk, tworzą-
cych jedną wielką bitwę, okazuje się, że Rosya-
nie chcą za wszelką cenę zmusić do cofnięcia się
naszego frontu, który pomiędzy Łupkowem i
Uzokiem wysunął się daleko i wbił we front ro-
syjski.

Linia obronna austro-węgierska pod Duklą
znajduje się na południowej stronie Karpat i na
tym odcinku pochód rosyjski został powstrzy-
many. Obecnie Rosyane koncentrują swoje siły
naprzeciw centrum Karpat.

Pod Duklą i w dolinie Ondawy panuje
względny pokój.

Wielka bitwa w Karpatach.

»N. Fr. Presse« zamieszcza pod powyższym
tytułem artykuł pióra wojskowego fachowca.
Treść artykułu jest następująca:

Po dłuższej przerwie wrą na nowo walki
pomiędzy Laborczewem a Wirawą.

Przypatrując się zdarzeniom ostatnich dni
z mapą w ręce, musieliśmy się dziwić, że wojska
nasze potrafią jeszcze utrzymać się w oko-
licy Cisny-Kalnicy. Pozycje te, wychodząc po-
za linię frontu karpackiego, musiały być przez
Rosyan atakowane już od skrzydeł. Z austr.
komunikatu dowiadujemy się, że cofnięto nieco
walczące tam wojska. W kierunku drogi Cisna-
Baligród wykonano w końcu stycznia atak w
nadziei przełamania frontu rosyjskiego i zaczę-
cia akcji celem odsiecz Przemyśla. I w rze-
czywistości udało się dotrzeć do okolic na połu-
dnie od Baligrodu. Gdy jednak spostrzeżono, że
odsiecz ta nie da się przeprowadzić w terminie,
na jaki pozwalały szczupłe już środki żywności
w twierdzy, zaniechano dalszego ataku. Ograni-
czono się jedynie na utrzymaniu tego, co zdo-
byto. Nic więc dziwnego, że obecnie pod napo-
rem nowych sił rosyjskich z pod Przemyśla uwa-
żano za stosowne, cofnąć wysunięty front aż po
główny grzbiet Karpat. Niema bowiem żadnych
tactycznych celów atakowania dalej w kierun-
ku na Baligród od chwili, gdy Przemyśl upadł.
Oddanie wobec tego wrogowi przednich naszych
rowów należy uważać jako taktyczny manewr.
W każdym razie należy najwyższe uznanie się
wojskom, które zdołały tak długo bronić owo
wysunięte stanowisko. Rosyane swoją obecną
ofensywą mają na celu usunięcie naszych wojsk
poza granice Galicyi ze względów politycznych;

ten sam powód miały ataki rosyjskie w kierun-
ku Bukowiny. Cała ofensywa rosyjska, do któ-
rej użyto około miliona żołnierzy, doprowadziła
do tej chwili zaledwie do zdobycia paru rowów
koło Cisny i Berechy Górnej. Możemy wobec
tego być zupełnie zadowolonymi z naszej defen-
zywy, która Rosyan kosztowała koło 100.000
ludzi.

Z rosyjskich sprawozdań wojennych.

W »N. Fr. Presse« znajdujemy następujące
zebranie wiadomości podawanych w komunika-
tach rosyjskich: »O walkach w Karpatach ogła-
sza się w Petersburgu urządzenie, że austro-
węgierskie wojska otrzymały znaczne posiłki.
Wedle wiadomości półurzędowej, naczelnie kie-
rownictwo armii rosyjskiej kładzie główny na-
ciśk na operacje w Karpatach, które wkrótce
mają się zakończyć. Nad Niemnem, na zachód
od dolnego biegu, rozpoczęły się niespodziewa-
nie silne niemieckie przeciwności, które jeszcze
w dalszym ciągu są ponawiane.

Jak donosi »Russkoje Słowo«, na froncie
pomiędzy Niemnem a Wisłą sytuacja przedsta-
wia się nadzwyczajnie niejasno, przedewszys-
tkiem nic dotąd nie wskazuje, że nastąpi ogólne
cofnięcie się niemieckich wojsk. »Rjecz« ogła-
sza, że na bagnistym terenie wzdłuż prawego
brzegu Narwi toczą się zacięte walki, z nadzw-
yczajną energią prowadzone przez obie strony.
Małe wioski zmieniają codziennie właściciela.
Walki uliczne codziennie się odbywają, przy-
czem karabiny maszynowe ustawia się w de-
mach i strzela z okien. W nocy nawet krwawe
zmagania się na bagnety nie ustają.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Bezsłuteczne ataki rosyjskie.

Berlin, 6. kwietnia. Naczelną kwatera do-
nosi: Ataki rosyjskie na wschód i południe od
Kalwaryi, tudzież na wschód od Augustowa by-
ły bezsłuteczne.

Zniszczenie rosyjskiego batalionu.

Berlin, 7. kwietnia. Naczelną kwatera do-
nosi: Przy natarciu na rosyjskim obszarze w
kierunku Andrzejowa, 30 km na południowy
wschód od Kłajpedy, rozbiła nasza kawalerya
rosyjski batalion, którego komendant, 5 ofice-
rów i 360 żołnierzy zostało wziętych do niewoli,
120 zostało zabitych a 170 ciężko rani-
onych. Drugi batalion rosyjski, który spieszył z pomocą,
został odrzucony. Straciliśmy 6 poległych.

Rosyjskie ataki na wschód i południe od Kalwaryi, oraz na nasze stanowiska na wschód od Augustowa zostały odparte. Poza tem nie zdarzyło się na wschodnim froncie nic szczególnego.

Naczelne dowództwo armii.

Hindenburg gotuje niespodziankę.

»Politiken« donosi z Petrogradu, że »Riecz« pisze z powodu pozornej bezczynności na niemieckim wschodnim froncie, jakoby generał Hindenburg gotował niespodziankę, mającą dać Niemcom zadośćuczynienie za Przasnysz i Przemysł. Hindenburg miał otrzymać wielkie ilości wojsk ze zachodniego frontu, i nie spocznie, dopóki się nie odplaci za tamte porażki.

Wojna niemiecko-francuska.

Zacięta ofenzywa francuska.

Berlin, 6. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Francuzi okazują od wczoraj szczególną ruchliwość między Mozą i Mozlą. Zaatakowali przy użyciu znaczniejszych sił i licznej artylerii na północny wschód, wschód i południowy wschód od Verdun, tudzież koło Ailly, Apremont, Flirey i na północny zachód od Pont a Mousson.

Ataki na północny wschód i wschód od Verdun nie mogły się rozwinąć z powodu naszego ognia — na południowy wschód od Verdun zostały odparte. Na wschodnim krańcu wyżyny Mozy udało się nieprzyjacielowi przejściowo wtargnąć w małą część jednego z najdalej wysuniętych rowów — w nocy został jednak znowu stamtąd wyparty.

Walka w okolicy Ailly i Apremont trwała całą noc bez najmniejszego sukcesu dla nieprzyjaciela. Zacięcie walczone w okolicy Flirey, kilka francuskich ataków zostało tutaj odpartych.

Na zachód od lasu kaplańskiego a na północ od drogi Flirey-Pont a Mousson rozbił się silny atak. Mimo bardzo znacznych strat, jakie tu poniósł nieprzyjaciół, należy z rozdziału sił przypuszczać, że będzie tutaj dalej prowadził ataki, zwłaszcza, że wszelkie usiłowania w Szampanii nie miały najmniejszego powodzenia.

Odparcie ataków francuskich.

Berlin, 7. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Obsadzone przez nas przedwczoraj zagrody w Driegrachten, które nieprzyjaciół silnym ogniem artylerii i minami ostrzeliwał, zostały z tego powodu wczoraj wieczorem opuszczone.

Atak w Argonach zламаł się w ogniu naszej piechoty. Na północny wschód od Verdun dotarło francuskie natarcie tylko do naszych przednich stanowisk. Na wschód i południowy wschód od Verdun rozbił się szereg ataków z nadzwyczaj ciężkimi stratami. Na wzgórzu Cambre zostały dwa francuskie bataliony naszym ogniem zmiażdżone. Pod Ailly przeszły nasze wojska do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela do jego dawnych stanowisk. Także pod Apremont nie osiągnął nieprzyjaciół pomyślnego wyniku, również inne francuskie ataki pod Flirey zupełnie zawiodły. Liczni zabici pokrywają pola przed naszym frontem a liczba ich powiększa się jeszcze przez to, że Francuzi poległych w ich rowach strzeleckich wyrzucają przed front swoich stanowisk. Na zachodnim skraju lasu kaplańskiego odrzucił jeden z naszych batalionów w walce na bagnety silne siły 13. francuskiego pułku piechoty.

Na Hartmannsweilerkopf toczy się od wczoraj popołudnia walka mimo silnej zawiści śnieżnej.

Naczelne dowództwo armii.

Rzekome powodzenie armii francuskiej.

Biuro Reutera streszcza w następujący sposób położenie wojenne i stan wojsk na zachodnim placu boju, opierając się wyłącznie na francuskich urzędowych sprawozdaniach: »Niemieckim armiom, którym siły i waleczności nie można odmówić, nie udało się, w którymkolwiek miejscu odnieść w ostatnim tygodniu poważniejszej korzyści. Wymuszony stan ciszy po sześciomiesięcznych zapasach zmusza do odwrotu w tempie, które powodzenie Rosji przy-

spieszy. Że to cofanie się jest potrzebne, nie ulega wątpliwości. Francya natomiast nad Marną odniosła zwycięstwo, powiększone jeszcze powodzeniem we Flandryi. Postawiono potężną zaporę naprzeciw największych wysiłków, jakie zna historia świata. Francya rozwinie w swoim czasie swoją potęgę, gdy tylko skupi wszystkie potrzebne siły (zatem dopiero w przyszłości — Red.). Francya z dnia na dzień staje się mocniejsza, a wiadomo, że i Anglia będzie silniejszą i że kształcone w Anglii obecnie zastępy są nadzwyczajnie wielkie. Wojska belgijskie i serbskie przyjdą znowu do sił, a Rosya bierze rekruta ze swoich niewyczerpanych zasobów, z których dotąd dopiero 5 procent powołano. Francuski sztab generalny nie spieszy się, czeka na przyjazną chwilę.« Zdaje się, że to sprawozdanie ma na celu uspokojenie Anglików, którzy radziby mieć wiadomości o poważniejszych zwycięstwach, a o tch dosyć głucho. O wielkiej nowej angielskiej armii ciągle słyszymy tak samo, jak o tem, że Francya wyczekuje, by uderzyć w stosownej chwili. Chyba do tego była już sposobność, jeżeli była istotnie wielka siła.

Wojna angielsko-niemiecka.

Blokada Anglii.

Londyn, 5. kwietnia. Doniesienie Biura Reutera: Parowiec angielski »Lockwood« został na wysokości Startpoint storpedowany. Załoga została przez łódź rybacką uratowana.

Londyn, 5. kwietnia. Doniesienie Biura Reutera: Storpedowany niedawno okręt »Delmira« został znowu uczyniony zdolnym do jazdy i przybył do Cherbourg.

Okręt »Afouven« przybył do Cardiff, aby przedsięwziąć potrzebne reperacje. Kapitan i oficerowie zatopionego parowca »Severseas«, którzy przybyli również na okręcie »Afouven«, opowiadają, że nagle nastąpiła straszna eksplozja, skutkiem której okręt zatonął, zanim mógł spuścić łódzie. Nie widziano jednakże żadnej łodzi podwodnej.

Dotychczasowe straty.

Według doniesienia admiralicyi angielskiej, od początku blokady zatopili niemieckie łódzie podwodne 27 okrętów, w tygodniu od 24. marca do 31. marca zostało zatopionych 5 okrętów razem o pojemności 16.220 ton brutto.

Zatonięcie niemieckiej łodzi podwodnej.

Berlin, 7. kwietnia. Biuro Wolffa donosi: »Sr. Majestät Unterseeboot U 29« z ostatniej swej wycieczki dotychczas nie wróciła. Wedle wiadomości, pochodzącej od admiralicyi angielskiej z dnia 26. marca, miała łódź z całą załogą zatonać. Wobec tego należy ją uważać za straconą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Roszczenia rosyjskie do Dardaneli.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: »Russkoje Słowo« w kwestyi Dardaneli wyraziło się w sposób następujący:

Los cieśnin morskich bez wątpienia ustalony został z góry drogą układów między sprzymierzonymi. Szczegóły umów tych na razie nie są jeszcze znane, co do istoty swojej wskazże są one zupełnie jasne. Bosfor i Dardanele muszą dostać się pod panowanie Rosyi, która wcale nie potrzebuje jakiegś kontroli międzynarodowej co do wypełniania układów, odnoszących się do swobody handlu. Tego rodzaju kontrola byłaby dla wielkiego mocarstwa poniżająca. — Co się tyczy Konstantynopola, los jego zostanie z góry rozstrzygnięty przez zdobycie Bosforu. By Bosfor i Dardanele zabezpieczyć przed napadem mocarstw nieprzyjacielskich, musi Rosya otrzymać także morze Marmara z przylegającymi terytoriami aż do linii Enos-Midia. W ten sposób wyraziły się już najwybitniejsze organy prasy angielskiej i francuskiej. Inaczej też być nie może. Między mocarstwami sprzymierzonymi, prowadzącymi wojnę przeciw Niemcom i ich sprzymierzeńcom, nie może być niedowierzania i po-

dejrzliwości. Rosya uznaje chętnie interesa Anglii w Egpcie, Arabii, Mezopotamii i gotowa jest uznać Syryę za należącą do sfery interesów francuskich. Będziemy szczęśliwi, jeśli będziemy mieli za sąsiadów naszych sprzymierzeńców i najmniejsza chmurka nie zakłóci ściślejszej przyjaźni wzajemnej trzech mocarstw zachodnich. Bez rozstrzygnięcia definitywnego sprawy wschodniej nie można osiągnąć najwyższych celów obecnej wojny. — Konstantynopol i meczet Sofii są symbolami nie tylko wielkości Rosyi, lecz także pokoju dla całego świata.

Obszar Królestwa Polskiego zajęty przez wojska niemieckie i austriackie.

Z biura prasowego donoszą: Obsadziliśmy wspólnie z naszymi sprzymierzeńcami według obliczeń z dnia 25. marca z obszaru Rosyi około 46.581,8 wiorst kwadratowych, czyli 53.010,3 kilometrów kwadrat. z 5.492.820 mieszkańców. Według poszczególnych gubernii przedstawiają się te cyfry następująco (powierzchnia podawana jest w wiorstach kwadratowych): Kalisz: powierzchnia 9961,3, liczy mieszk. 1.183.800; — Piotrków: powierzchnia 10.703, liczy mieszkańców 1.981.366; — Kielce: pow. 4436,3, mieszk. 486.600; — Radom: pow. 1646, mieszk. 148.480; Warszawa: pow. 5832,5, mieszk. 624.900; Płock: pow. 6216, mieszk. 555.000; Łomża: pow. 2316,5, mieszk. 172.120; Suwałki: pow. 5412,2, mieszk. 340.700.

Zarządzenia komendy niemieck. w Królestwie.

»Verordnungsblatt«, organ zarządu niemieckiego w Królestwie Polskiem, ogłasza rozporządzenie naczelnego wodza armii tamtejszej, marszałka polnego Hindenburga. Rozporządzenie to wprowadza na obszarze Królestwa, pozostającym pod zarządem administracyi niemieckiej, kalendarz gregoriański i czas środkowo-europejski. Zniesiono również t. zw. »gałówki« rosyjskie, oraz wydany poprzednio przez władze rosyjskie zakaz dokonywania wypłat do banków, instytucyi i zakładów w państwach nieprzyjacielskich, oraz do rąk poddanych niemieckich i austro-węgierskich.

Zaostrzenie konfliktu chińsko-japońskiego.

Japońsko-chińska konferencja z dnia 31. z. m. pogorszyła położenie. Japończycy oświadczili, że nie mogą dłużej przeciągać rokowań w sprawie 21 żądań. Chiny muszą albo wszystkie żądania w zasadzie przyjąć, albo ponieść następstwa.

Uspokojenie w Pekinie jest ogólnie bardzo pesymistyczne. Zaniepokojenie w Tsinanfu wzrasta, ponieważ Japończycy kopią rowy i czynią inne przygotowania, które każą wnioskować o oblężeniu.

Angielski wpływ na Japonię.

»Daily Cronicle« donosi z Pekinu pod datą 6. b. m., że w ostatnich dwóch dniach naprężenie stosunków pomiędzy Japonią a Chinami osłabło. Rząd angielski miał dać w przyjazny sposób Japonii do poznania, że po ukończeniu wojny europejskiej wynikną niezawodnie różnice co do interesów angielskich a japońskich w Chinach, jeżeli Japonia domagać się będzie dalszego spełnienia wszystkich swych żądań. Upomnienie angielskie poskutkowało i Japonia skłoniła się do porozumienia i jest nadzieja, że załatwienie targu zostanie pokojowo załatwione.

Co pozostało.

Następujący obrazek zburzonego strzałam armatnimi miasteczka flandryjskiego przedstawia »Temps«.

Wszyscy mieszkańcy uciekli. Pozostało tylko psy. Jest ich 200 do 300 i przedstawiają wszystkie rasy: Foks-terries, psy owczarskie, gatunku wilczego, aż do śmiesznie małych pieszków, piastowanych zwykle na rękach. Wszystkie siedzą na ulicy i czekają z natężoną uwagą, że łbem skierowanym w jedną stronę, smutnym rozpaczliwym wyrazem oczu. Nie wiadomo, czem żyją. Może polują na szczury; może, że nie zniszczyły z głodu. Ale zawsze wracają na to samo miejsce, siedzą tam i czekają. Na co? Nie trudno to zgadnąć. Niekiedy powr-

ca jeden lub drugi mieszkaniec z Holandyi, przygnany tęsknotą za ojczyzną, silniejszym od obawy pragnieniem zobaczenia, co się stało z domem, albo pragnieniem szukania czegoś w gruzach.

Wtenczas się zdarza, że jeden z psów poznaje swego pana. Trudno opisać, co wówczas się dzieje. Wszystkie psy strzyżą uszami, skoro spostrzegą z daleka człowieka, idącego z Holandyi, który nie ma hełmu ani munduru. Powstaje nadzwyczajny ruch pomiędzy psami. Starają się rozpoznać oczami a jeszcze więcej węchem, kto nadchodzi. Wreszcie podskakuje radośnie pies, który poznał swego pana. Biegnie szalonym pędem drogą, poprzerywaną rowami strzeleckimi, poraną kulami dział. Pies szczeka uradowany, podskakuje w górę, liże językiem swego pana i cały drży z radości. Przez jeden albo dwa dni biega za swoim panem, a potem z nim się udaje w drogę. Co to za chwila dla reszty psów! Pozostały one na ulicy, na swoim posterunku. Skoro widzą psa, który znalazł swego pana, i za nim biegnie, podnoszą pyski i wszystkie razem wyją rozpaczliwie, a ich wycie napęla powietrze tak długo, dopóki zniknie z drogi pies ze swoim panem. Potem zamilkną i czekają. Kto to widzi — dodaje autor artykułu — wychodźca wojenny albo bezdomny, musi płakać razem ze zwierzętami.

Ojciec św. do Polski.

Komitet generalny pomocy dla ofiar wojny w Polsce, istniejący w Vevey w Szwajcaryi, na prośbę, wniesioną do Ojca św. o błogosławieństwo apostolskie, otrzymał na ręce swego prezesa Henryka Sienkiewicza pismo następujące:

Sekretaryat Stanu Jego Świątobliwości.

Nr. 4721.

Z Watykanu, 18./III. 1915.

Przesławny Panie!

Życzeniem było Ojca św., aby zamiast zwykłej odpowiedzi telegraficznej zostały przemennie wyrażone te uczucia wdzięczności i ojcowskiej miłości, jakie w sercu Jego wzbudziło odczytanie depeszy, tak pełnej czci i przywiązania, wysłanej przez Was, Przesławny Panie, w imieniu Komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Wiadomo Panu dobrze, jak wielką boleść odczuwa serce Ojca św. na myśl o rzezi i straszliwych klęskach, spowodowanych przez niebezpieczną wojnę obecną. Lecz jakkolwiek, jako zastępca Boga Miłosiernego, cierpi Ojciec św. za ogół walczących, nosi żalobę za wszystkie dotknięte rodziny i otacza wszystkich nieszczęśliwych, bez różnicy, jednakiem współczuciem, to wszelako, jak już sam wskazał w allokucyi swej, wygłoszonej na ostatnim Konsystorzu, z większą jeszcze troską wzrusza się On losem tych, którzy najwierniejszymi są jego synami, a którzy zarazem dźwigają brzemie najcięższej niedoli.

Oświadczam zatem Wam, Przesławny Panie, iż Komitet Wasz dla ofiar wojny w Polsce, jeżeli sam przez się dopełnia dzieła niezmiernie dobroczynnego, to zarazem jest i dziełem najmiłszym Ojcowskiemu sercu Ojca św. Widzi On bowiem w ukochanych Polakach nie tylko naród szlachetny, wtrącony niestety w rozpacz i nieszczęście, lecz uznaje w nim i kocha synów swoich szczególnie sobie oddanych, nie zrównanie szlachetnych i aż do poświęcenia przywiązanych do Świętej Stolicy Apostolskiej.

A zatem, podobnie jak to uczynił dla katolickiej Belgii, posyłając jej słowa pociechy oraz osobisty swój zasiłek, wraz z ofiarą św. Kollegium — tak samo Jego Świątobliwość szczególnie szczęśliwy był, iż mógł przyjść z pomocą ukochanemu narodowi polskiemu, zarówno w dostojnym swoim imieniu, jak i w imieniu Św. Kollegium, dołączając przytem pismo własnoręczne dla ulżenia doli tak wielce zasłużonego narodu i pocieszenia go w smutku.

Obecnie wita Jego Świątobliwość Komitet generalny pomocy, widząc w nim dzieło miłości, zwrócone ku najukochańszemu synom Polski katolickiej.

Udziela przeto na dowód gorącej ojcowskiej życzliwości całemu sercem Błogosławieństwa Apostolskiego narodowi polskiemu wogóle, a w

szczególności Wam, Przesławny Panie, wszystkim członkom Komitetu i wszystkim tym, którzy mu przychodzą z pomocą.

Z uczuciem najgłębszego poważania pozostaje serdecznie oddanym i gotowym do usług

Kardynał Gasparri m. p.

przybyłych pomimo słoty na tę pierwszą od czasu otwarcia szkoły uroczystość.

Słowo wstępne wygłosił w gorących i podniosłych słowach całą duszą młodzieży i sprawie narodowej oddany dyrektor p. Horodyski.

Jednym z pierwszych punktów programu było treściwe przedstawienie historii powstania styczniowego przez ucznia Niedźwiedzia, który przemówieniem swem dał dowód, że praca absolwenta uniwersytetu krakowskiego, p. Niebroja, jako nauczyciela historii kraju rodzinnego w szkole tutejszej, na pełne uznanie zasługuje.

Z dalszych punktów programu trudno doprawdy oznaczyć, który zasługiwałby na wyróżnienie, gdyż tak pieśni, odśpiewane na trzy głosy z należytem cieniowaniem pod światłem kierownictwem nie szczędzącego trudu ks. katechety Machalicy zasługują na pełne uznanie, jak też przedstawieniu żywego obrazu i deklamacyom, wygłoszonym z przejściem się i poprawną modulacją głosu, nic zarzucić nie można.

Jednem słowem, gdy się zważy, że wykonanie programu zadowolić mogło i gust wybredny, a wieczorek ten urządziła młodzież I. kl. przed kilku miesiącami ledwo tu otwartej szkoły wydziałowej, to musi się przyjść do przekonania, że tak kierownictwo szkoły, jak i nauka oraz wychowanie tej tu naszej polskiej młodzieży w nie bylejakich rękach spoczywa. — Gronu też nauczycielskiemu tej szkoły, które przeciążone pracą po innych zakładach — nie dość, że udziela tu nauk bezpłatnie, a jeszcze każdą chwilę wolną poświęca z zaparciem się siebie pracy nad biedną naszą polską dziatwą — należy się całe uznanie, któremu też jako rzecznik ogółu dał wyraz przy końcu wieczorku ks. radca Dziekan.

Nie od rzeczy też tu nadmienić, że pomimo tego, iż wstęp na ten wieczorek był wolny, to jednak zebrani — oceniając owocną pracę szkoły i chcąc choć w części przyjść zagrożonej obecnie »Macierzy Szkolnej« z pomocą w celu podtrzymania tej nowo powstałej placówki hartującej tu na kresach ducha narodowego — złożyli doraźnie na bieżące wydatki, połączone z utrzymaniem szkoły, 50 K 46 h.

Na powyższy cel złożył również po wieczorku do rąk p. dyrektora Horodyskiego p. Andrzej Faber, piekarz miejscowy, 50 K, a ks. radca Henryk Dziekan deklarację, że do końca b. r. szkolnego na powyższy cel wypłaci 150 K do kasy szkolnej.

Czyn ten szlachetny ofiarodawców, świadczący o prawdziwym ukochaniu tego, co polskie i będący najlepszym wyrazem zrozumienia interesu narodowego — znajdzie pewno licznych naśladowców i to nie tylko wśród ubogiej miejscowej ludności, lecz i szerszego ogółu Polonii, która tylko przez doraźne pośpieszenie z wydatniejszą pomocą materialną sprawić może, że dotychczasowy trud i praca tak »Macierzy Szk.« jak i miejscowego grona nauczycielskiego nie pójdzie na marne, lecz będzie mogła się skutecznie rozwijać, zyskawszy przez zebranie odpowiedniej kwoty nie tylko środki na utrzymanie tej I. klasy do końca b. r. szkolnego, lecz zapewni też w roku przyszłym otwarcie II. klasy.

Przychylnie sprawie polskiej czasopisma upraszam o łaskawe powtórzenie tej korespondencji.

Stały czytelnik.

W czasie wojny.

Do Ciebie, Matko, wołamy w potrzebie,
Do Ciebie wznosim pełen trwogi głos!
Uproś nam łaskę Syna Twego w niebie,
Bo naszej Austrii ciężki grozi los.

Gdy złość przebiegła zaciętego wroga
Oręż obronny nam wetknęła w dłoń,
Ty, nasza Pani, matko Syna Boga,
Naszych walecznych od zagłady chroń!

Pokrzep cierpiących o chłódzie i głodzie,
Ramię walecznych przemień w twardą stal,
Nie opuszczaj ich w wojennym pochodzie,
W straszliwych walkach, kiedy ciągną w dal.

Rannym ból uśmierz chłodem ręki Twojej,
Umierającym osłódź ciężki zgon,
Uproś poległym niebieskie podwoje,
Przenieś ich dusze przed najświętszy tron.

Strąć z ramion naszych żelazne okowy,
Pomóż sztandary naszych wrogów zgnieść,
Abyśmy mogli nad ciemięzców głowy
Orla polskiego z orłem Austrii wznieść.

A. H.

Korespondencje.

Z NIEMIECKIEJ LUTYNI.

Młodzież tutejszej polskiej szkoły wydziałowej »Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz.« — a z nią razem jej rodzice i przyjaciele święcili uroczystości w niedzielę, 28. z. m. 52-letnią rocznicę powstania styczniowego.

Mile przyzodobiona przez p. Klimondównę skromna salka szkolna ledwie pomieścić mogła

Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcieli byśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być **»GWIAZDKA CIESZYŃSKA«**! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartałna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartałnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Powołani do czynnej służby wojskowej księża dyecezyi wrocławskiej (komisaryat cieszyński) zostali wysłani: ks. Józef Adamik, kurat połowy w szpitalu w Frenszacie pod Radhoszczem do Ujvidek (na Węgrzech); ks. Józef Nikel, wikary w Dobrej, jako kurat połowy do szpitala rezerwowego do Frenszatu; ks. Jakób Gazurek, wikary w Dąbrowej, do Theresienstadt; przeniesieni zostali: ks. Paweł Smyczek, wikary w Skoczowie, do Dąbrowej; ks. Karol Jurkoš, wikary w Szonowie, do Dobrej.

Ze Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Członkowie naszego Związku przystępują w niedzielę, dnia 11. kwietnia, o godz. 7. rano w kościele parafialnym gremialnie do Spowiedzi i Komunii św. Zbiórka o godz. ½7. rano w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu. Wzywa się na tej drodze Szan. członków, by się stawili w kościele. — Wydział.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie zaprasza swych członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 25. kwietnia 1915, o godz. 3. po południu w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu na II. piętrze (Sekretariat kat.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej. 3. Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. Wzywa się członków o punktualne i pewne przybycie. — Wydział.

Urlopy na zasiewy wiosenne. Dochodzą pogłoski, że chorzy i ranni żołnierze nie otrzymają urlopu na zasiewy wiosenne, ponieważ nie są w stanie pracować na roli. Stanowisko to nie byłoby jednak poprawne, bo uprawa i obsianie pola wymagają nie tylko pracy fizycznej, ale także doświadczenia. Chory lub ranny żołnierz może w każdym razie rozporządzać, radzić i nadzorować. Gdyby tedy zaszły wypadki, żeby chorym i rannym żołnierzom nie udzielono urlopu na zasiewy wiosenne, należy wniesć natychmiast nowe podanie do starostwa z powyższem uzasadnieniem. Do podania dodać należy rewers, potwierdzony przez starostwo, że ojciec, matka lub żona obowiązują się leczyć i utrzymywać żołnierza na własne koszty.

Frekwencja w średnich szkołach na Śląsku w roku szkolnym 1914/15. Gimnazja: Niem. gimnazjum państwowe w Opawie liczyło 278 uczniów, czeskie 172, gimn. w Bielsku 308, we Frydku 245, we Freudenthalu 154, w Boguminie dworcu, kom. gimn. realne 150, polskie gimn. realne w Orłowej 297, czeskie 245, polskie gimnazjum w Cieszynie 294, niemieckie 249, w Widnawie 115, razem 2507 uczniów. — Szkoły realne: w Opawie 354, Bielsku 369, Frydku 75, Karniowie 232, Cieszynie 415, razem 1445. — Licea żeńskie: w Opawie (prywatne) 121, Pol. Ostrawie (czeskie) 73, Cieszynie (prywatne) 46, razem 231 uczennice.

Ujęcie oszusta. Władzom bezpieczeństwa udało się przyłapać 25-letniego czeladnika ślusarskiego Józefa Lasotę z Wędryni, który nie-

dawno włóczył się po okolicy i szukał pokoju do wynajęcia, twierdząc, że jest kolejarzem; oczywiście czynił to w niedobrych zamiarach.

Niewdzięczny gość. Do sklepikarza p. Cieślara przy ul. Polnej, l. 46, przybył w niedzielę wielkanocną po południu jakiś nieznajomy młody człowiek i wszedł do pokoju, w którym nie było chwilowo nikogo. Kiedy p. Cieślara wrócił do pokoju, ku swemu zdumieniu zobaczył za stołem siedzącego obcego człowieka, który odezwał się do niego po niemiecku, nazywając go po imieniu i prosząc o szklankę wody sodowej, bo mu »nagle zrobiło się niedobrze«. P. Cieślara natychmiast usłużył nieznajomemu gościowi, który po »przyjściu do siebie« i pokrzepieniu się opuścił jego mieszkanie, dziękując za gościnną usługę. Dopiero po odejściu owego »gościa« wpadło p. Cieślaraowi na myśl, czy też to nie był jakiś oszust-złodziej i zaczął badać mieszkanie. Ku swemu przerażeniu przekonał się, że ów gość »zrewidował« mu szafę, skąd zabrał złoty zegarek damski wraz ze złotym łańcuszkiem, złoty pierścionek ślubny, dwa damskie pierścienie złote z kamieniami, dwie białe perły, parę złotych kolczyków z białymi perłami i 11 K w gotówce. Na podstawie opisu jego osoby policja stwierdziła jego identyczność i poczyniła kroki celem ujęcia ptaszka. Jest nim prawdopodobnie 18-letni stolarz Fr. Heller, rodem z Brennej a przynależny do Golezowa. Był on już karany za kradzież.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie w dalszym ciągu: pp. Szajer Marya w Cieszynie 50 h; Anna Buryan w Puńcowie 40 h; Andrzej Bubik w Gnojniku 1 K; Jerzy Jenkner w Trzyńcu 40 h; Jan Zamarski w Gułdowie 40 h; Karolina Charwot w Kocobędzu 30 h; Paweł Płoszek w Lesznej Dolnej 40 h; Paweł Tomoszek w Ligocie Kam. 6 K; Zuzanna Pszczółka w Puńcowie 60 h; Adam Siwy w Nieborach 20 h; Irma Fischler w Domasłowicach 60 h; N. N. 33 h; Zofia Golasowska w Mistrzowicach 10 h; Paweł Koźdoń w Lesznej Górnej 1 K; Ignacy Guziur w Suchej Górnej 50 h; Emilia Kloss w Boguszowicach 20 h; Jan Łabudek w Cierlicku Górnym 10 K; Marya Olszar w Kalemnicach 20 h; Krejci Al. w Starzyczu 1 K; Anna Muras w Cieszynie 20 h; J. C. 20 h; Anna Kubiczek w Trzyńcu 20 h; Zuzanna Brudny w Trzyńcu 10 h; Joanna Foltyn w Ropicy 40 h; Paweł Niemiec w Puńcowie 1 K; F. Kołek w Gumnach 1 K 20 h; Marya Poncza w Mistrzowicach 20 h; Julia Roth w Trzyńcu 1 K 40 h.

W »Banku cieszyńskim kredytowym« złożyli w dalszym ciągu: p. Jan Łazarczyk w Cieszynie 10 K; p. Ewa Siwy w Gutach 4 K; gmina Stanisławice 20 K.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 3. kwietnia b. r. 100 kg słomy 9 K; siano 11 K; drzewo 10 K.

Z Niem. Lutyni. W niedzielę, dnia 11. b. m. odbędzie się w sali p. Lanżera pierwszy wieczorek, urządzony siłami nowozałożonego »Polskiego Stowarzyszenia katol. młodzieży«, w program którego wchodzi sztuka »W Dąbrowie górniczej«, a oprócz tego inne monolog, deklamacje i śpiewy, jak »Napad bandytów«, »Lajtnant i jego pucier« i i. Stowarzyszenie młodzieży prosi o liczny udział w tym pierwszym swoim niewinnym wieczorku, z którego zysk przypadnie ofiarom wojny w Galicji.

Z Polskiej Ostrawy. Górnik Marek Kubala z szybu »Salma« dostał się, przekraczając tor kolejowy, pod wozy, przyczem został tak ciężko pokaleczony, że po kilku dniach zmarł.

Z Mor. Ostrawy. Na ostatnim targu notowano następujące ceny za 100 kg żywej wagi: woły 100—180 K, byki 106—178 K, krowy 80—182 K, bawoły 110 K, jałówki 90—138 K, cielęta 134—180 K, świnie 260—304 K.

Rozmaiteści.

Cesarz ku czci biskupa Hittmayera. »Wien. Zeitung« ogłasza pismo odręczne cesarza do ministra wyznań i oświaty Hussarka, którem cesarz zarządza wzniesienie pomnika zmarłego biskupa dra Rudolfa Hittmayera w katedrze w Linczu, aby utrwalić w pamięci współczesnych i przekazać przyszłym pokoleniom, jako sławny przykład będącą wzorem apostołską działalność, wykonywaną w pełnem poświęceniu spełnianiu obowiązków wzniesłego urzędu, przez tego gorliwego o dobro dusz zwierzchniego duszpasterza. Równocześnie poleca cesarz ministrowi, aby zarządził co potrzeba w sprawie udzielenia odnośnego państwowego zlecenia artystycznego.

Centralny Oddział ewidencyjno-werbunkowy Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego przebywa obecnie w Oświęcimiu. W najbliższym czasie wydana zostanie szczegółowa lista strat, która dostarczy informacji o chorych, rannych, zabitych i zaginionych. Lista wymieniona będzie rozesłana do Ko-

misaryatów, Komend placu i t. d. Legionu polskiego, gdzie będzie ją można przeczytać lub nabywać pod adresem, który podamy. Odnośnie do korespondencji, w której mieszczą się zapytania o miejsce pobytu w czynnej służbie pozostających legionistów, podajemy do wiadomości, iż adresować należy do 1. pułku, Feldpost nr. 113, 2. i 3. pułku, Feldpost nr. 355, batalionu uzupełniającego, Etappenpostamt nr. 21. Zarazem prosimy strony zwracające się do nas, aby na odpowiedzi nie dołączały czystych kart korespondencyjnych, gdyż wysyłane od nas pisma jako rzeczy urzędowe są wolne od opłaty pocztowej.

Dziewczę przed komisją asenterunkową. W Moście nad Łabą przyszło dziewczę do asenterunku, które koniecznie chciało wstąpić do wojska. Komisja asenterunkowa nie chciała się jednak na to zgodzić.

Wojenna drobnostka. Pewna dziewczyna urządziła sobie zbiór różnych wojennych przedmiotów. W tym celu pisała do znajomych żołnierzy, aby jej posłali jakie wojenne drobnostki. Po pewnym czasie otrzymała od jednego z nich flaszkę dobrze zakorkowaną pełną wszy.

Oszustwa dostawowe. »Wiedeński Kuryer Polski« donosi: Oprócz onegdajszych aresztowań z powodu oszukiwania dostawy obuwia dla armii, wykryły władze wojskowe manipulacje oszukiwania w dostawach innych artykułów dla wojska. W szczególności aresztowano kilku właścicieli składów pneumatyków, którzy nabywali kradzione pneumatyki. Wdrożono też dochodzenia karne przeciw całemu szeregowi dostawców zboża i furazhu dla armii.

Zakaz używania przetworów ziemniaczanych do wyrobu mydła. Ministerstwo handlu w Austrii wydało rozporządzenie, które zakazuje używania krochmalu ziemniaczanego, mączki ziemniaczanej i wogóle mąki jakiegokolwiek rodzaju do wyrabiania mydła. Mączka ziemniaczana używana jest w Austrii zwłaszcza do wyrabiania mydeł. Obecnie wykluczone jest używanie krochmalu ziemniaczanego, mączki ziemniaczanej i wogóle wszelkiej mąki do wyrobu mydła. Wymienione mąki będą służyć do wypiekania chleba. Władze administracyjne polityczne i instancji będą kontrolować fabryki mydeł, ażeby nie przekraczały tego zakazu. Rozporządzenie wspomniane obowiązuje od dnia 1. kwietnia b. r.

Nieboszczyk się zgłosił. We Furlanii na Wybrzeżu otrzymała pewna żona smutną wiadomość, że mąż jej padł na polu walki. Zasmuciona wdowa, napłakawszy się, dała na mszę za spokój jego duszy. Po pewnym czasie ktoś zapukał w nocy na okno. »Kto tam?« pyta się przestraszona wdowa i idzie do okna. Tam widzi swego poległego męża: »Precz! precz!« zawołała, »jużeśmy za ciebie byli na mszy!« i przymknęła okno. Także wójt nie chciał się przyznać do niego. Dopiero następnego dnia sprawa się wyjaśniła.

Ile kosztuje strzał z ciężkiego dział? W czasopiśmie Związku niemieckich inżynierów umieszczona była niedawno rozprawa o tem, ile kosztuje wystrzał z różnych ciężkich dział, używanych w Ameryce. Według tej rozprawy wystrzał z dział o kalibrze 10,2 cm kosztuje 42 K. Z haubicy o kalibrze 12,7 cm kosztuje już 54 K, z moździerza 35,6 cm, a więc z jednego z największych dział, używanych tylko na wojennych okrętach, kosztuje 1920 K.

Składnica wydawnictw N. K. N. w Oświęcimiu. Przy Departamencie Organizacyjnym N. K. N. w Oświęcimiu utworzono składnicę wszelkich wydawnictw N. K. N. dla Galicji i Śląska. Składnica wysyła na zamówienie Powiatowym Komitetom Narodowym i Komisaryatom Wojskowym odznaki narodowe, kalendarzyki, pierścionki, karty pocztowe, albumy Kossaka i t. p. Adres: Departament Organizacyjny N. K. N. w Oświęcimiu.

Do Powiatowych Komitetów Narodowych i Komisaryatów Wojskowych N. K. N. Dnia 24. marca rozbrzmiały na rynku krakowskim słowa przysięgi Kościuszki. Wzywały i zagrzewały do wojny narodowej z Rosją, do wojny, która od-tąd trwać nie przestała i przycichając latami, raz po raz rozpalala się, raz po raz przeciwstawiała przemożnej Moskwie Polskę nieugiętą. Dziś znów wśród zapasów wyzwoleniczych powraca wiekopomna rocznica. Dziś osobliwie przypomnieć trzeba ślubowanie Naczelnika. Powiatowe Komitety Narodowe i Komisaryaty

Wojskowe N. K. N. zajmą się przeto urządzeniem w miastach i po wsiach obchodów Kościuszkowskich, niosąc w jak najszerzej warstwy hasła walki o wolność i honor narodu. Programy uroczystości i sprawozdania mają być nadesłane Departamentowi Organizacyjnemu w Oświęcimiu.

Krakowski komitet biskupi pomocy dla dotkniętych klęską wojny. Wskutek odezwy księcia-biskupa krakowskiego, Adama Sapiehy, z dnia 25. grudnia 1914 r., przedstawiającej w krótkich, lecz przejmujących rysach ogrom nieszczęścia, jakie wielka światowa wojna sprowadziła na ziemię i ludność polską i wskutek zwrócenia się księcia-biskupa do wszystkich narodańców chrześcijańskich z apelem do pospieszenia naszej nieszczęśliwej ludności polskiej z pomocą materialną, zaszła potrzeba utworzenia komitetu, któryby pod przewodnictwem księcia-biskupa całą tą akcją pomocy się zajął. Komitet ten, do którego książe-biskup zaprosił początkowo kilku wybitnych i do czynnej pomocy ochotnych mężów, rozpoczął akcję zaraz z początkiem stycznia i rozszerzał ją w miarę wpływających składek. — Po uzupełnieniu szeregu członków do liczby 12 i powołaniu przewodniczących Sekcji, składają obecnie komitet, prócz księcia-biskupa Sapiehy, jako prezesa: ks. arcybiskup Franciszek Albin Symon, Wacław Anczyz, książe Witold Czartoryski, Michał Garapich, prof. dr. Emil Godlewski (sen.), prof. dr. Stefan Jentys, rektor uniwersytetu dr. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Kazimierz Morawski, książe Wł. Sapieha, prezes sądu kraj. Wilhelm Seidl, ks. prałat Marceli Ślepicki, prof. uniwersytetu dr. Bolesław Ulanowski, ks. prałat dr. Czesław Wądołny. Z natury rzeczy wynika, że cała akcja komitetu jest czysto humanitarną, mającą na celu niesienie pomocy ludności, której miejsca zamieszkania zalała fala wojsk walczących, aby ją uchronić od głodu i zimna, przez dostarczenie potrzebnych artykułów spożywczych i towarów, przez zakładanie składnic i sklepów, otoczyć opieką dzieci opuszczone lub osierocone, zająć się ochroną ludności przeciw chorobom, pomagać w odbudowaniu zniszczonych przez wojnę gospodarstw rolnych. Z tego okazuje się, że komitet nie zajmuje się dola wysiedleńców znajdujących się poza granicami kraju, względem których rząd wziął na siebie obowiązek starania się o umieszczenie i utrzymanie, którymi zajmuje się Wydział krajowy i w tym celu zawiązane komitety. Tak pojętą działalność komitetu pomocy, przedstawił osobiście książe-biskup Sapieha c. i k. naczelnaj komendzie, gdzie spotkała się z całą uznania godną życzliwością i poparciem; celem zaś omówienia i ustalenia szczegółów tej akcji przybył do Krakowa z ramienia tejże c. i k. naczelnaj komendy, radca dworu p. Eichhoff, który odbył konferencję z biskupem Sapieha, zaznaczając wielką dla tej sprawy przychylność i przyrzekając ze strony władz, które reprezentował, wszelkie dla akcji komitetu ułatwienia. Dotychczas zebrano ogółem 113.410 K 34 h, z czego wydano na kupno środków spożywczych i materiałów na ubrania 94.721 K 20 h. Udzielono już pomocy znacznej liczbie ludności w kraju.

Przyszli sobie na własną stypę. Do Ennebergu w Tyrolu nadeszło do rodziny żołnierza Hohlseppa urzędowe uwiadomienie, że wymieniony został na polu walki zabity i pochowany. Według zwyczaju tyrolskiego, który i na Śląsku nie jest obcy, zeszli się krewni i znajomi nieboszczyka, aby w gospodzie uczcić jego pamięć przy stypie. Gdy stypa odbywała się w całej pełni, otworzyły się drzwi i kto nie stał w drzwiach? Oto opłakiwany nieboszczyk, który sobie smutnego obchodu wcale nie wziął do serca, bo siadł sobie za stół i opowiadał, jak się sprawa ma. Był wprawdzie ciężko ranny i już miał być jako poległy pochowany, gdy w tem odzyskał przytomność. Odniesli go do szpitala polnego, gdzie przez operację został z objęć śmierci uratowany. Przyszedł teraz do domu na wypoczynek, otrzymawszy urlop. Rozumie się, że stypa zamieniła się na wesołą zabawę.

Historia Przemyśla jako twierdzy austriackiej sięga r. 1854. Wprawdzie już w r. 1824 arcyksiążę Karol, zwiedzając Galicję, zwrócił uwagę na konieczność stworzenia silnej fortecy nad Sanem — przyczem miał na myśli albo Przemyśl albo Jarosław, lecz rząd nie zastosował się do jego rady. Mysł arcyksięcia przeprowadzono dopiero po roku 1854, kiedy wskutek wojny krymskiej powstało pierwsze silniejsze na-

preżenie między Austro-Węgrami a Rosją. Projekt obwarowania miasta wypracował marszałek polny baron Hess a wykonanie powierzono ówczesnemu kapitanowi inżynierii baronowi Pidoli, który później awansował na feldmarszałka porucznika i w r. 1866 był szefem inżynierii armii austro-węgierskiej. Podczas wojny krymskiej pracowało niekiedy nad fortyfikacjami Przemyśla do 30.000 robotników. Stworzone wówczas obwarowanie utrzymało się do roku 1870. Postępy techniki fortyfikacyjnej, a zwłaszcza rozwój artylerii i doświadczenia oblężnicze w wojnie francusko-niemieckiej skłoniły wówczas miarodajne koła wojskowe Austro-Węgier do zmodernizowania twierdzy przemyskiej. Prace, podejmowane w tym kierunku, trwały z górą lat 30, a kierował nimi przez czas dłuższy marszałek polny porucznik Brunner. Zbudowano wówczas nie tylko szereg fortów zewnętrznych, lecz także kilkanaście wież pancernych. W chwili wybuchu wojny Przemyśl był twierdzą silną, lecz część jego fortyfikacji znów nie odpowiadała najnowszym technicznym wymaganiom, bo na ponowne ich zmodernizowanie brakowało funduszy. Dopiero więc w początkach wojny stworzono całą szereg nowych fortyfikacji, które przy obronie doskonale oddały usługi. I gdyby nie głód, twierdza byłaby zapewne broniła się jeszcze długo i skutecznie.

Rosyjska pompa ssąco-tłocząca. Wojna zmienia co chwila słownik dziennikarski. Epitety, które, zdawałoby się, przylgnęły do pewnych pojęć, muszą ulegać przemianowaniu z biegiem wydarzeń wojennych. I tak Rosję dotychczas nazywali Francuzi »olbrzymim walcem parowym«, toczącym się nieustannie w kierunku Berlina. To określenie dziś już nie odpowiada rzeczywistości. Zdaniem paryskiego korespondenta pisma »Sjöförts Tidning«, wychodzącego w Sztokholmie, raczej należy dać Rosji miano »olbrzymiej pompy ssąco-tłoczącej«. »Na kształt bowiem tego przyrządu — pisze korespondent — przyciągają Rosyanie Hindenburga i znów odrzucają i tak dzieje się peryodycznie, dopóki nie zdolają wyssać jego armii doszczętnie.« Porównanie — jak zauważa »Vossische Zeitung« — chyba o tyle trafne — że Rosji udało się dotąd z kieszeni francuskiej wypompować 15 miliardów.

Koszta wojny za jeden rok. W instytucie statystycznym w Londynie miał odczyt Mr. Edgar Crammond, w którym obliczał koszty na podstawie dat statystycznych do końca lipca 1915 na 9.147.900.000 funtów szterlingów, to jest około 220 miliardów koron. Koszta sprzymierzeńców obliczył na 117 miliardów koron, koszt państw centralnych na 103 miliardy. Kosztów przypada: na Belgię 12,6, na Francję 40,5, na Rosję 33,6, na Wielką Brytanię 30,3, na Niemcy 66,8, na Austrię 36,2 miliardów koron. Widać stąd, że koszty można prawie równomiernie rozdzielić na obie grupy. Należy różniczać między trwałą stratą kapitałów — to jest bezpośrednimi wydatkami pojedynczych rządów i stratami w majątkach — i pośrednimi stratami, jak straty w dochodach i skapitalizowana wartość zniszczonych żywotów ludzkich. Stałe straty w kapitałach będą wynosiły około 96 miliardów, straty w dochodach około 123,6 miliardów koron.

Polskie archiwum wojenne.

Mimo, że nie przebrzmiał jeszcze szcęk oręża i nie ustał huk dział, czas już nam myśleć o tem, by przyszłym pokoleniom przekazać jak najwięcej rzetelnych świadectw obecnych wydarzeń, aby historyi, tej mistrzyni życia, co kiedyś odtwarzać będzie chwilę dzisiejszą, dostarczyć jak najobfitszego materiału do wyświetlenia udziału Polski w wojnie światowej i wykazania jej skutków dla narodu i ziemi naszej. Coro chleję rozpocząć należy zbieranie, gdyż toczące się szybko wypadki zacieraają z dnia na dzień ślady wczorajszych zdarzeń; wiele też cennych materiałów przepaść może bezpowrotnie, jeśli się ich już teraz nie zacznie ratować przed zatrutą i gromadzić dla przekazania potomności, nie tylko na pamiątkę, ale przede wszystkim ku pożytkowi i nauce. Pamiętajmy, że przeżywamy chwilę, jakich od wieków naród nasz nie doświadczał.

Myśl ta kielkuje już u nas od dłuższego czasu, a dały jej wyraz kilka wyrotne nawoływania,

które tu i ówdzie zaczęły nawet przybierać rzeczywiste kształty. Należy jednak pracę tę odpowiednio zorganizować i zogniskować, a tego najłatwiej można obecnie dokonać we Wiedniu, głównej siedziby naszego wychodźstwa wojennego. W tym celu powstał tu Komitet, mający przygotować dla przyszłych dziejopisów wojny światowej w zakresie sprawy polskiej jak najbardziej wyczerpujący i wszechstronny materiał. Komitet ma tedy charakter ściśle naukowy, a obejmuje zakresem swych prac cały naród polski, bez względu na osiedlenie, i dlatego tworzy poza swą siedzibą delegatury względnie komitety lokalne, wszędzie, gdzie tętni życie polskie i gdzie sprawa polska budzi zajęcie, zarówno w kraju, jak i na obczyźnie. Podzielony na szereg sekcji, zamierza uwzględnić nie tylko militarny udział Polaków w wojnie (sekcja wojskowo-polityczna), ale i jej skutki dla gospodarczego i kulturalnego życia narodu w ojczyźnie i na wychodźstwie wojennym (sekcje: ekonomiczno-kulturalna, prasowo-literacka, oświatowa, pamiątnikarska i muzealna).

Ze zbiorów tych ma powstać w przyszłości polskie archiwum i muzeum wojny światowej — Narodowi na pożytek, Kulturze polskiej na chwałę.

Ogrom zadań, jaki nas czeka w zamierzonej pracy, wymaga współdziałania całego społeczeństwa polskiego, do którego też zwracamy się z gorącą prośbą, aby nam przyszło z pomocą i udzieliło swego czynnego poparcia.

Zbierać należy wszystko, co ma bezpośredni związek z udziałem Polski w wojnie światowej, a w szczególności:

1. Wszelkie druki polskie i obce, t. j. dzieła i broszury (treści polityczne, ekonomiczne, literackie etc., także pieśni żołnierskie), dalej pisma ulotne, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, afisze, klepsydry.

2. Czasopisma polskie (krajowe i emigracyjne), wycinki z czasopism i dzienników obcych.

3. Materiały rękopiśmienne, jak pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i kartki polowe żołnierzy i osób, które przeżywały wypadki wojenne, wykazy statystyczne, dotyczące stosunków gospodarczych i kulturalnych, nadto wszelkie papiery urzędowe i rękopisy, dotyczące dziejów polskich komitetów narodowych, organizacji militarnych oraz wychodźstwa wojennego.

4. Muzealia, t. j.: ilustracje tak poważne, jak i karykatury, fotografie, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, noty bankowe, pieczętki, mapy, odznaki okolicznościowe, pierścionki, medale pamiątkowe, monety, rzeźby, plakiety, utwory muzyczne, wreszcie broń wszelkiego rodzaju, ryszunek, mundury i t. p.

Ponieważ zaś niejedną rzecz nabyć będzie można tylko drogą kupna, a przechowanie nagromadzonych materiałów wymagać będzie odpowiednich urządzeń, Komitet apeluje do ofiarności społeczeństwa, aby choć drobnymi datkami przyczyniło się do powstania i rozwoju Polskiego Archiwum wojennego, które oby w przyszłości mogło być złożone w dani wolnej Stolicy Królewskiej.

Wszelkie materiały nadsyłać należy na ręce Komitetu Archiwu Wojennego (Komitee des polnischen Kriegsarchivs) we Wiedniu, I., Steindelgasse nr. 6/I, datki zaś na ręce dra Maryana Janellego, skarbnika Komitetu P. A. W., Wiedeń, II., Schüttelstraße nr. 55/6.

Prezydium Komitetu:

Dr. Oswald Balzer, profesor Uniwersytetu lwowskiego, prezes Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.

Ks. dr. Władysław Bandurski, biskup sufragany lwowski.

Dr. Kazimierz Chłędowski, b. minister.

Dr. Kazimierz Kostanecki, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dr. Kazimierz Twardowski, t. cz. rektor uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Bolesław Ulanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz gen. Akademii Umiejętności w Krakowie.

Piśmiennictwo.

Nr. 17. »Ilustr. Przeglądu tygodniowego« opuścił już prasę. Zawiera on następujące artykuły: Zwycięże wielkanocne. Giuseppe Garibaldi. Niemiec o Krakowie. Rosyjski generał. »Staszek«. Wiersze: Po bitwie. Zmar-

Wychpowały pobógostaw Chryste. Z placu bitwy (list legionisty). Bohaterski podoficer. Prócz tego stałe rubryki: Z tygodnia, drobne wiadomości. Wieści z wygnania i powieści «Królewicz i Grunwald» i «Męczennica». Boga- treść uzupełnia wielka ilość aktualnych obrazków. Poszczególne numery «Ilustrowanego Przeglądu tygodnia» do nabycia we wszystkich biurach dzienników i tra- kach lub wprost w Administracji Mor. Ostrawa, ulica Johannego 5.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska na- stępujących żołnierzy. Lista 144.: Chlebus Paweł, poru- cznik rezerw. 89. p. p. z Świętoszówki, ranny; Klimsza Franciszek, porucznik 89. p. p. z Mor. Ostrawy, ranny; Pindor Jan, porucznik rezerw. 89. p. p. z G. Lesznej, ranny; Szafranek Kamilo, porucznik rezerw. 89. p. p. z Dąbrowej, ranny. — Lista 145.: Z 5. bat. strzelców: Bernacki Jan z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Drobik Jó- zef z Rychwałdu, ranny; Fojtik Jan z Siedliszcz, zabity (30. stycznia); Groborz Wincenty z Frysztatu, zabity (29. stycznia); Jonszta Jan z Średniej Suche, ranny; Kajforz Jan z Nydku, zabity (29. stycznia); Kempny Karol z Ła- zów (pow. Frysztat), ranny; Lipa Franciszek z Gumien, ranny; Soddawiczny Roman ze Strumienia, ranny. Z 6. bat. strzelców: Badura Karol z Golezowa, ranny; Bohacz Karol z P. Luty, ranny; Krzywoń Karol z Gro- dziszca, ranny; Sneider Franciszek z Wilamowic (pow. Biała), ranny; Szpok Franciszek z D. Domasłowic, ranny; Swoboda Ferdynand ze Skrzeczon, zabity (23. stycznia do 2. lutego). Z 31. p. p. obrony krajowej: Zabran i w niewole; Donocik Franciszek z Bronowa (szpital ewak. nr. 57 w Tambow, Rosya); Łukaszek Paweł z Wilkowic (pow. Biała), szpital ewak. nr. 8 w Moskwie; Macura Ka- rol z Brennej (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Mikolasz Klemens ze Skalicy (Nowo-Nikolajewsk, gub. Tomsk, Rosya); Rybica Franciszek z Rudzicy (Tjumień, gub. To- bolak, Rosya); Szlachta Franciszek z Gumien (Kosłów, gub. Tambow, Rosya). — Lista 146. Knoppek Fryderyk, porucznik 4. p. p. obrony kraj. z Istebnej, ranny; Gerst- mann Józef, nadpor. 4. p. p. obrony kraj. z Istebnej, ran- ny. — Lista 147.: Z 1. pułku ułanów: Handzel Emil z Dzieńmorowic, ranny; Kocur Franciszek z Mostów, ran- ny; Kolos Ferdynand z Rychwałdu, ranny; Krzystek Au- gustyn z Poręby, zabity (13. lutego 1915); Szymała Jerzy z Pruchnej, zabity (13. lutego). — Lista 148.: Z 56. p. p.: Szopek Rudolf z Białej, wzięty do niewoli; Hałat Edw. z Kóz, zabity (8. lutego); Kwaśny Józef z Bystrej (powiat Biała), ranny; Matuszek Adolf z Lipnika, ranny; Szpak Ludwik z Białej, wzięty do niewoli; Tomecki Benedykt z Mikuszowic (pow. Biała), ranny; Wieroński Antoni z Wilkowic (pow. Biała), ranny. Z 77. p. p.: Hruszka Jan z W. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Kozubek Paweł z Roztropic, ranny; Sedlaczek Józef z Rychwałdu, ranny. — Lista 149.: Z 100. p. p.: Ranni: Adamek Józef z Mor. Ostrawy; Adamus Ludwik z Leskowca; Balon Karol z Śr. Miedowic; Bernacki Jan z Łazów (pow. Frysztat); Bran- eys Karol z Kamienicy; Bujok Andrzej z Wisły; Damek Józef z P. Ostrawy; Grundzil Wilhelm ze Starego Mia- sta (pow. Frysztat); Haratik Paweł z Istebnej; Heczek Jan z Bystrzycy; Jedziok Jerzy z Hażłacha; Kachel Franci- szek z Lipin; Kraus Konrad z Michałkowic; Lasota Karol z Cieszyń; Lubojacki Franciszek z Ligoty (pow. Bielsko); Małyjurek Jan z Bukowca; Nieniczka Jan z Mor. Ostra- wy; Tichawski Józef z Mistku. Zabici: Bernstein Ryszard z Pruchnej (22. grudnia); Kowala Paweł z Bystrzycy (17. lutego); Kruczek Jan z Dąbrowej (9. stycznia); Krzystek Jan z Mistku (16.—26. stycznia); Malisz Karol z Łazów (pow. Frysztat, 12.—26. stycznia); Palica Oskar z Bielska 21.—24. stycznia); Sikora Franciszek z Karwiny (13. lu- tego); Stanieczek Jerzy z Golezowa (16. lutego). Wzięci do niewoli: Dedek Franciszek z Racimowa; Kapica Józef z Muglinowa; Mika Franciszek z Kiczyc; Mokrysz Fran- ciszek ze Strumienia. Z 31. p. p. obrony krajowej: Brau- ner Ignacy z Trzyńca, ranny; Charwath Rudolf z Dobrej, zabity (28. lutego). — Lista 150.: Gwóźdź Wincenty, sze- regowiec 31. p. p. obr. kraj. z Piersnej, ranny; Ullmann Franciszek, rezerw. 54. p. p. z Dzieńmorowic, wzięty do niewoli (Bijsk, gub. Tomsk, Rosya); Waniek Ludwik, re- zerwista 54. p. p. z Frydku, wzięty do niewoli (Bijsk, gub. Tomsk, Rosya); Witkowski Gustaw, szereg. 31. p. p. obr. kraj. z Bystrzycy, ranny. — Lista 151.: Sikora Paweł z Wywiz, artyl. pol. z Nawsia, zabity (8. marca).

Na «Srebrny Krzyż» złożono w dalszym ciągu w składnicy w sądzie obwodowym w Cieszyń następujące dary: Eliza Dibon: 1 złoty krzyż, 2 złote śrubki, 2 złote kolczyki; Marya Reck: 1 złoty pierścień; Wilhelm Reck: 1 złota szpilka; E. Schaschek: 1 złoty pierścień; M. Scha- schek: 1 złoty pierścień; M. Schaschek: 1 złoty pierścień; Anna Reck: 1 złoty pierścień; Edm. Schajonek: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki; Anna Spach: 2 odtłaki złota, 1 złoty kolczyk; N. N.: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszek, 2 złote kolczyki; N. N.: 5 K; Marya Sznappa: 1 srebrny zegarek, 1 srebr. serduszek, 1 srebr. wisiorok; Stefia Cholewa: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty krzyż; Antonia Huppert: 3 odtłaki złota, 1 sr. gałkę, 1 K; Franc. Titz: 3 okrucy złota; Henryk Joksche: 1 złoty pierścień; Anna Herda: 2 srebrne monety; Anna Kaszper: 1 złoty pierścień, 1 srebrny haczyk; N. N.: 1 zł. bransoletkę, 3 złote pierścienie, 1 złote serduszek; Ernest Rischian: 3 K; Frania Endres: 1 złoty pierścień; Franc. Lubojacki: 1 złoty pierścień; Mania Hutta: 2 złote pier- ścienie, 1 złoty kolczyk, 1 odtłamek złota, 1 srebrną bro- szkę; Anna Fussek: 2 złote pierścienie; Antonia Klucki: 1 złotych pierścieni a 3 srebrne, 1 srebrną broszkę, 4 odtłaki srebra; Jan i Ewa Bonczek: 10 K; Helena Mienciel: 1 złoty pierścień; Ernest Rischian: 6 K; goleszowska fa- bryka cementu: 100 K; Marya Pustówka: 6 K; Ryszard Matuszek: 1 srebrną chochlę; Leopold Fuchs: 1 złoty pierścień; Jan Przybyła: 1 złoty pierścień; Anna Fober: 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki; Aniela Fritthard: 1 odtłamek złota; Antonia Schimek: 1 złoty kolczyk; Jó- zef Tobola: 1 złoty pierścień; Ernest Rischian: 3 K; Karol Potzold: 100 K; Marya Guziur: 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki, 1 złotą obrączkę; Marya Bura: 3 złote pierście- nie, 1 złoty krzyż; Agnieszka Guziur: 2 złote śrubki,

1 złoty kolczyk, 1 złoty krzyż, 1 srebrną monetę; An- drzej Guziur: 3 K; Adolf Bura: 3 K; Zuzanna Tomiczek: 2 złote pierścienie, 1 złoty kolczyk, 1 odtłamek złota, 1 sr. łańcuszek, 1 odtłamek srebra, 2 K. (C. d. n.)

Narybek

w trzech wielkościach (kroczyki, sztrych) jest do nabycia u E. HARWOTOWEJ w Godziszowie, poczta Golezów.

Pierwszorzędne, wysoce modne materye ko- styumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszyń.

Stać ceny.

Pilny i energiczny gospodarz

w sile wieku, znający się na rolnictwie, wyznania rzy- sko-katolickiego, poszukuje miejsca. Gotów objąć u wde- wy prowadzenie całego gospodarstwa. Zgłoszenia do Re- dakcyi «Gwiazdki Cieszyńskiej» w Cieszyń.

Śpiawak oraz książka modlitwowa

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na okazie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“, zawierające między innymi Tron pokutny św. Au- gustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyń.

BANK ROLNICZY W FRYSZTACIE

przyjmuje wkładki na

4 1/2 %

Bezpieczeństwo najzupełniejsze wobec nieogra- niczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolni- ków całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodnymi warunkami.

Stan wkładek K 725.250 —
Stan pożyczek K 871.760 —
Majątek własny Banku . K 72.690 —

Filia Banku w Karwinej, koło gospody Grittnera, urzęduje w środy i niedziele od g. 9.—12. rano.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
o. k. notaryusz. Prezes. naczelny dyrektor.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

000000

Czeki państwowe na okazie.

000000

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

000000

Czeki państwowe na okazie.

000000



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE, BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NU- MERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOL- WERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg prze- ciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃ

PLAC DEMLA • WIELKIE PODSIENIE.

Zegarek wojenny 1914



Z podwójną półwypukłą rzeszą: Jego Ces. Męści Franciszka Józefa I i cesarza Wilhelma II. Z połączeniem siłami lub Viribus unitis 1914 z żelaz- nym lub z oficjalnym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5—, ze skórzaną bransoletką K 6—, wykwalifikowane płaski K 8— z płytą radio w K 10—, z budzikiem kieszeniowym K 15—, tani zegarek nikielowy K 3—, łańcuszek wojenny K 1—, budzik wojenny »Kanone« K 5— budzik wojenny »Trommler« K 6—; 3 lata gwarancji. Wysyłka na pobra- niem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów

Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny za darmo.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃ —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Demu Narodowym«, w Ryku na I. piętrze) z filiami: w Jablenkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po- przedzającego wypłatę, a jak dotąd, same za wkładkują- cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie- dziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W 1811 w Dąbrowie urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow- zarejestrowane z nieograniczoną poręką. I. Domagański. A. Topor. M. Płasiłowicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

Wartość 7 K — h

Wartość 3 » 50

Wartość 1 » 75

Bez przesyłki pocztowej:

Wartość 6 K — h

Wartość 3 » 50

Wartość 1 » 75

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 13. kwietnia 1915.

Nr. 30.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Walki w Karpatach jeszcze nie rozstrzygnięte. Ofenzywa francuska.

Wojna austriacko-rosyjska.

Korzystny wynik walk wielkanocnych.

Wiedeń, 8. kwietnia. Urzędowo donoszą: Zacięte walki, które w odcinku Beskidów Wschodnich już od szeregu tygodni trwają, osiągnęły punkt kulminacyjny w bitwie podczas dni wielkanocnych. Nieprzerwane ataki rosyjskie, głównie po obu stronach doliny Laborczy, gdzie nieprzyjaciół użył większej części zwolnionych z pod Przemyśla sił zbrojnych, zostały w tych dniach wśród nader znacznych strat dla nieprzyjaciela odparte. Kontrataki wojsk niemieckich i naszych doprowadziły na wzgórzach na zachód i na wschód od doliny do zdobycia kilku silnych stanowisk rosyjskich. Chociaż walki na tym froncie nie zostały jeszcze zakończone, to przecież sukces w bitwie wielkanocnej, który przyniósł około 10.000 nierannych jeńców i znaczny materiał wojenny, nie da się zaprzeczyć.

Na wschód od doliny Laborczy, w Górach Lesistych, w poszczególnych odcinkach zawzięcie toczy się walka.

W Galicyi południowo-wschodniej miejscami walka na armaty.

W Polsce i w Galicyi zachodniej stosunkowo spokój.

Ofenzywa rosyjska bezskuteczna.

Wiedeń, 9. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie we Wschodnim Beskidzie panuje na ogół spokój. W Lesistych Górach przedsiębrał nieprzyjaciół frontowe natarcia, nie szanując swego materiału w ludziach, ciągle trwającymi atakami szturmowymi.

Góry trupów i rannych, pokrywające rosyjskie pola ataków, świadczyły, że z naszych stanowisk działa i karabiny maszynowe działały z najpełniejszym skutkiem. 1600 nierannych jeńców zostało w wczorajszych walkach wziętych do niewoli. Na wszystkich pozostałych frontach nie zaszło nic szczególnego.

Nowe powodzenia w Karpatach lesistych. — 2150 jeńców i 15 karabinów maszynowych zabrano.

Wiedeń, 10. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Beskidach panuje spokój. W Karpatach lesistych przyszło wczoraj także w odcinkach na wschód od przełęczy Użockiej do gwałtownych walk. Niemieckie wojska zdobyły na północ od Tucholki wzgórze, o które toczyły się już walki od 5. lutego i które przez Rosyan zacięcie bronione było. Jeden pułkownik, przeszło 1000 żołnierzy dostało się przy tym ataku do niewoli; odebrano też Rosyanom 15 karabinów maszynowych. W dolinie Oporu i w dorze-

czu źródła Stryja rozbiły się równocześnie gwałtowne nieprzyjacielskie ataki na pozycjach naszych i niemieckich wojsk wśród najcięższych strat przeciwnika. Wczorajszy dzień przyniósł w całości 2150 jeńców. Zresztą położenie niezmienione.

Na wschód od przełęczy Użockiej wzięto 722 jeńców.

Wiedeń, 11. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Beskidach nic się nie zdarzyło. W lesistych górach trwają jeszcze ciągle walki w poszczególnych odcinkach. Na wschód od przełęczy Użockiej wzięto, przy wyzyskaniu pomysłnych wyników z dnia 9. kwietnia, dalszych 9 oficerów i 712 żołnierzy do niewoli i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Na froncie w Galicyi południowej trwają tylko walki działowe i mniejsze potyczki nocne.

W Galicyi zachodniej i w Królestwie Polskiem panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Bitwa w Karpatach.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 6. b. m.:

W odcinku Łupkowskim zyskały wojska nasze oraz sprzymierzone gwałtownie przeprowadzoną przeciwofensywą teren oraz zdobyły, jak to widoczne z komunikatu urzędowego, wielu jeńców i materiału wojennego.

Wypadki ujawniają w czasie najbliższym, jaki wpływ może mieć ten sukces zbrojny na dalszy tok bitwy.

Bitwa zyskuje w kierunku zachodnim na rozprzestrzenieniu oraz gwałtowności.

Również w dolinie Ondawy, gdzie w ostatnich dniach nie było żadnych większych starć, rzucono do ataku wielkie masy wojsk rosyjskich i rozwinęły się zacięte zapasy, w których ustawicznie zmieniające się położenie wojenne nie pozwala jeszcze ocenić sytuacji.

Na poszczególnych punktach przechodzą wojska nasze do przeciwoataków, podczas gdy na innych punktach trzeba zaznaczyć utratę chwilową terenu, jednakże nie można mówić o jakimkolwiek rozstrzygnięciu w którymkolwiek kierunku.

Ostatnio wskazywaliśmy, że wojska nasze wraz z naszymi sprzymierzonymi podjęły taktykę, zmierzającą do znużenia nieprzyjaciela.

W przeciwieństwie do niej pędzą Rosyanie ustawicznie nowe rezerwy do szturmów na nasze stanowiska i przez to nie dają wojskom naszym ani chwili wytchnienia.

Bajeczna wytrwałość i nieugiętość naszych dzielnych żołnierzy oraz wojsk sprzymierzonych daje rękojmię, że na wyrównanie sił nie długo przyjdzie czekać, ponieważ wspomniana nasza

taktyka zmusza nieprzyjaciela do błyskawicznego wysyłania nowych rezerw.

Obecne walki w Karpatach prześcigają zaciętością wszystkie dotychczasowe.

W przełęczy Użockiej i dziś także nie było większych starć.

Straty rosyjskie.

Do »Nationalzeitung« telegrafują z Zurychu: Medyolański dziennik »Sera« dowiaduje się, że rosyjskie sprawozdania strat wykazują za czas od 15. do 31. marca 108.000 zabitych i 212.000 rannych. Jak dziennik zauważa, dane te odnoszą się do czasu walk w Karpatach, gdy one osiągnęły swój najwyższy punkt.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie w Północnej Polsce.

Berlin, 8. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na froncie wschodnim nic się nie wydarzyło. Pogoda jest złą. Drogi w granicznym obszarze rosyjskim na razie nie do przebycia.

Berlin, 9. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Kalwaryi (w Północnej Polsce) rozwinęły się walki, które się jeszcze nie ukończyły. Poza tem na froncie wschodnim nic się nie zdarzyło.

Berlin, 10. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschód i południe od Kalwaryi nie miały usiłowane rosyjskie ataki powodzenia; odparte bowiem zostały wszędzie z ciężkimi stratami. Zresztą położenie na wschodzie jest niezmienione.

Berlin, 11. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Pod Maryampolem i Kalwaryą, jak również pod Klimkami nad Skrwą zostały rosyjskie ataki odparte. Z jednego miejsca pod Bromierzem, na zachód od Płońska, zostali Rosyanie wyrzuceni, przyczem wzięto do niewoli 80 żołnierzy i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

W Królestwie Polskiem na południe od Wiśły podtrzymywali Rosyanie przez całą noc ożywiony ogień piechoty i artylerii.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofenzywa francuska.

Berlin, 8. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Walki między Mozą a Mozłą trwają dalej. W dolinie Woivre, na wschód i na południowy wschód od Verdun, wszystkie ataki francuskie się rozbiły. Ze wzgórz Combres w kontrataku

przepędzono siły nieprzyjacielskie, które na poszczególnych punktach dotarły aż do naszych najbardziej naprzód wysuniętych rowów. Bataliony, które z lasu Lelouse, na północ od Stint Mihiel, dotarły aż do naszych stanowisk, zostały wśród najcięższych strat dla nich odrzucone nazad do tego lasu. W lesie koło Ailly znów toczą się zawzięte walki z bliska. W lesie na zachód od Apremont wojska nasze ścigały nieprzyjaciela, który bezskutecznie zaatakował. Cztery ataki na stanowiska na północ od Flirey, jako też dwa wieczorne ataki na zachód od lasu kapłańskiego złamały się w ogniu naszym, wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Trzy nocne ataki francuskie w lesie kapłańskim nie udały się. Ogólne straty francuskie na całym froncie znów były nadzwyczajnie wielkie, chociaż Francuzi nie mogli wykazać najmniejszego sukcesu.

W okolicy Rethel zmuszono do wylądowania nieprzyjacielski aparat awiatyczny, który przybył z Paryża. Awiator podał, że w Paryżu nic jeszcze nie przedostało się do publicznej wiadomości o stratach francuskich w bitwie w Szampanii.

Walki koło Hartmannsweilerkopf jeszcze trwają.

Berlin, 9. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Z miejscowości nad Izera, Drie-Grachten, zburzonej zupełnie strzałami, zostali Belgijczycy znowu wypędzeni. Dwóch belgijskich oficerów, 100 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe wpadło przytem w nasze ręce.

W odpowiedzi na ostrzeliwanie miejscowości, położonych za naszymi umocnieniami, zostało Reims, w którym skonstatowano nagromadzone wojska i baterie, obrzucone płonącymi granatami. Na północ od lasu Boi-Sejour, na północny wschód od Le Mesnil, wydarłszyśmy wczoraj wieczorem Francuzom kilka rowów strzeleckich. Zdobyto dwa karabiny maszynowe. Dwie przedsięwzięte w nocy próby zdobycia ich z powrotem pozostały bez skutku. W Argonach nie powiodły się francuskie ataki piechoty. Walki pomiędzy Mozą i Mozlą trwają z wzrastającą zaciekłością. Francuzi przy ponowniu ataków ponieśli ciężkie straty. Na równinie Woerwe atakowali oni przed południem i wieczorem bez skutku. Celem zajęcia wzgórz Mozy pod Vombres wprowadzali stale nowe siły. Ataki z lasu Selouse, na północ od St. Mihiel, rozbiły się w naszym ogniu. W lesie Ailly powoli posuwamy się naprzód. Na zachód od Apremont francuskie natarcia nie powiodły się. Francuskie ataki na zachód od Flirey zamartyły w ogniu naszej artylerii, doprowadziły jednak na północ i północny zachód od tej miejscowości do zacieklej walki ręcznej, w której nasze wojska uzyskały przewagę i odrzuciły nieprzyjaciela. Nocne natarcia francuskie nie miały tu powodzenia. Także w lesie kapłańskim nie zyskali ani piędzi ziemi. Usiłowania nieprzyjacielskie w kierunku zajęcia obsadzonego przez nas Besange—La Grande, na południowy zachód od Chateaux—Salin, rozbiły się.

Berlin, 10. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Zdobyć z Drie Grachten powiększyła się do 5 belgijskich oficerów, 122 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

W Szampanii na północ od Beau Sejour opróżniły nasze wojska dnia 8. b. m. zdobyte rowy, ponieważ wczoraj przez ciężki francuski ogień zniszczone zostały i odrzuciły francuskie ataki w tej okolicy. Walki pomiędzy Mozą a Mozlą odbywały się w dalszym ciągu z równą gwałtownością. W miejscowościach Fromezey i Gussainville, na zachód od Verdun, o których Francuzi głoszą, że przez nich zajęte zostały, wcale dotąd nie walczone, ponieważ miejscowości te leżą daleko przed naszymi pozycjami. Pomiędzy wzgórzami nad Orną i Mozą ponieśli wczoraj Francuzi ciężką klęskę. Wszystkie ataki złamały się w naszym ogniu. Na wzgórzu Combres wdarli się chwilowo do naszych linii przednich w pojedynczych miejscach, odrzuceni jednak zostali znowu częściowo w nocnych kontratakach. Walki te trwają dalej. Także ataki na nasze pozycje na północ od St. Mihiel były zupełnie bezskuteczne. Mniejsze natarcia na froncie Ailly-Apremont zostały odparte. Koło Flirey były walki z powodu ciężkich strat nieprzyjaciela dnia 7. i 8. kwietnia poniesionych mniej ożywione. Tu dostały się do naszych rąk dwa karabiny maszynowe. Na froncie Remenauville—las kapłański odparte zostały wszystkie francuskie ataki. Na skraju zachodnim lasu ka-

płańskiego utracił nieprzyjacieli ostatecznie także i tę część naszej pozycji, w którą się wdarł z końcem marca. Powtórna próba wyrwania nam Bezange la grande, na południowy zachód od Chateaux Salins, przypłacił Francuzi stratą jednej kompanii, która została zupełnie zniszczona i pozostawiła w naszych rękach 2 oficerów i 101 żołnierzy. We Wogezach położenie jest niezmienione.

Wielkie straty francuskie pomiędzy Mozą i Mozlą.

Berlin, 11. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Nad kanałem Izery pod Poesele, na południe od Driegrachten, wzięliśmy trzy przez Belgijczyków obsadzone zagrody, wzięliśmy przytem jednego oficera i 40 żołnierzy do niewoli. Przy mniejszych natarciach na potok Andre pod Albert wzięliśmy 50 Francuzów do niewoli. W zachodniej części Argonów francuskie ataki nie powiodły się.

Walki pomiędzy Mozą i Mozlą przybrały ku wieczorowi na zaciekłość. W obszarze lesistym na północ od wzgórz Combres zgromadzili Francuzi silne oddziały w celu ponownienia próby odebrania nam naszych stanowisk na wzgórzach. Atak, który przeprowadzono dopiero dziś rano, rozbił się zupełnie. Stanowiska na wzgórzach są w pełnym naszym posiadaniu.

Zaciekle walki trwały przez noc na południowy wschód od Ailly. Rozstrzygnęły się one na naszą korzyść. Przy silnym, ale bezskutecznym ataku francuskim na północ od Flirey ponieśli Francuzi ciężkie straty. W wczorajszych walkach w lesie kapłańskim zabraliśmy nieprzyjacielowi cztery karabiny maszynowe. Sąsiednie, bardzo zaciekle nocne walki przyniosły nam pomyślne wyniki. Bardzo ciężkie straty Francuzów w walkach pomiędzy Mozą i Mozlą nie dadzą się jeszcze w przybliżeniu ocenić. Tylko pomiędzy Selouse—Lamorville i lasem naliczyły nasze wojska 700, a na innem mniejszem miejscu na północ od Regenville przeszło 500 francuskich trupów. Wzięliśmy 11 francuskich oficerów i 804 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Wskutek przestrzelenia liny oderwany niemiecki balon na uwięzi nie został wpędzony, jak Francuzi podają, na ich linie, lecz w zupełnie dobrym stanie wylądował pod Mörchingen i został schowany.

We Wogezach burza śnieżna uniemożliwiła zwiększoną czynność wojenną.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

»Ks. Eitel Friedrich« — internowany.

Waszyngton, 9. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Komendant krążownika pomocniczego »Ks. Eitel Fryderyk« doniósł władzy cłowej w New-Port News, że życzy sobie, żeby okręt internowano (zatrzymano do końca wojny). Jest do tego zmuszony, ponieważ poparcie, któreby umożliwiło jego ujęcie, nie nadeszło. Krążownik ma być internowany w warsztatach marynarki w Norfolk.

»U 29«.

Pisma niemieckie podają bliższe szczegóły o zatopionej łodzi podwodnej »U 29«. Komendantem łodzi był kapitan porucznik Weddigen. Był on jednym z najzdolniejszych oficerów łodzi podwodnych. Z powodu jego czynów w czasie obecnej wojny uważają go w całych Niemczech za wielkiego bohatera. W istocie działalność jego zaznaczyła się bardzo wybitnie: 22. września 1914, jako komendant łodzi »U 9« zatopił trzy pancerne krążowniki angielskie, a to: »Aboukir«, »Hogue« i »Cressy«; dnia 12. października tegoż roku angielski krążownik »Hawke«. W marcu 1915 jako komendant »U 29« zatopił angielskie okręty handlowe: »Headland«, »Andalusian«, »Indian City« i »Ademun«. Od tego czasu nie było wieści o nim i o łodzi podwodnej, aż do wczorajszego doniesienia admiralicy angielskiej. Bliższych szczegółów co do zatonięcia łodzi podwodnej dotychczas brak.

Zdobyć niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 10. kwietnia. Admiralicya angielska donosi: W ubiegłym tygodniu zostało przez łod-

zie podwodne niemieckie zatopionych pięć angielskich okrętów handlowych, ogółem pojemności 7900 ton, przyczem nie wliczono pięciu małych okrętów o ogólnej pojemności 900 ton. W tymże tygodniu przyjechało i opuściło port angielskie mimo świąt 1234 parowców.

Blokada Anglii.

Angielski żaglowiec »Akanta« został na morzu Północnem storpedowany. Załogę ocalono. »Daily News« donoszą, że barka rosyjska »Hermes« została przez łódź podwodną »U 31« zatopiona. Kapitan łodzi podwodnej wezwał barkę do pokazania flagi, a gdy przekonał się, że jest rosyjską, rozkazał, by cała załoga w przeciągu 10 minut opuściła statek. Na pokładzie »Hermesa« umieszczono bombę i spowodował eksplozyję, wskutek której statek zatonął w kilkunastu minutach.

Od 18. lutego zatopiono 43 okrętów.

Londyn, 10. kwietnia. Admiralicya angielska donosi: Od czasu ogłoszenia blokady łodzi podwodnych dnia 18. lutego zatopiono 37 okrętów handlowych o 100.997 ton pojemności i 10 statków rybackich o 1203 ton pojemności. W tymże czasie przypłynęło i odpłynęło 10.190 okrętów o pojemności ponad 300 ton.

Wojna Turcji z trójporozumieniem

Turecki komunikat.

Konstantynopol, 9. kwietnia. Główna kwatera donosi: Wczoraj usiłowała część floty nieprzyjacielskiej po oddaniu 20 strzałów na walszaty okrętowe w Dragodina obok Enos wysłać na ląd żołnierzy w dwu szalupach. Słabe oddziały naszych pobrzeżnych straży wystąpiły do odepchnięcia wroga. Flota nieprzyjacielska cofnęła się, zbombardowawszy jeszcze paroma strzałami pewien dom, nie wyrządzając poza tem żadnej szkody.

Z innych widowni boju niema nic do doniesienia.

Francuski korpus przeciw Dardanelom w Egipcie.

Rzym, 9. kwietnia. »Tribuna« donosi z Aten 6. b. m.: 25.000 wojska ekspedycyji dardanejskiej wyruszyło z jenerałem D'Amade do Egiptu. W Mudros (na wyspie Lemnos) zostało tylko 500 ludzi do połowy Senegalczyków, w drugiej połowie Australczyków. Pewien porucznik francuski oświadczył, że korpus ekspedycyjny z powodu braku wody w Mudros nie mógł być wcale ści wysadzony na ląd. Konie zginęły. Stosunki zdrowotne były bardzo złe. Przewidywano, że pobyt wojsk na Lemnos trwałby dość długo. Z tego powodu postanowiono prawie cały kontyngent przewieźć do Egiptu i tam czekać aż do nowego podjęcia operacji w Dardanelach, co może nastąpić tylko równocześnie z operacjami morskimi. Pozostałe w Lemnos wojska stoją pod komendą generała Bovanne. Admirał Guisprate inspicował obóz w Lemnos. Okoliczności, że żołnierze przystępują do budowania wodociągów i wielkiego szpitala, każe przypuszczać, że sprzymierzeni chcą Lemnos bezwarunkowo zrobić podstawą swoich operacji.

5510 zdobytych armat.

Berlin, 9. kwietnia. Biuro Wolffa donosi: Podług ustalenia z początku marca ogólna liczba dział zdobytych aż do tej pory na wschodzie i na zachodzie wynosiła 5510, w szczególności przyczyniła się do tego Belgia liczbą około 3300 armat (armaty ciężkie i polowe), Francja liczbą około 1300, Rosya około 850 i Anglia około 60. Kilkaset tych armat przerobiono podczas wojny u Kruppa i w innych fabrykach dla nowych celów i oddały nam wraz z wielką ilością amunicji, zebranej również wrogom, doskonałe usługi.

812.708 jeńców w niewoli niemieckiej.

Berlin, 10. kwietnia. Biuro Wolffa donosi: Dnia 1. kwietnia b. r. znajdowało się w niewoli niemieckiej: Francuzów: oficerów i innych 10.000, Rosjan: oficerów 5130, żołnierzy 503.210; Be-

gijczyków: oficerów 657, żołnierzy 39.620; Anglików: oficerów 520, żołnierzy 20.207. Razem 812.708 ludzi.

Położenie na Bałkanie.

Wiedeń, 8. kwietnia. »N. W. Tagblatt« donosi: »Czy porozumienie na Bałkanie jest możliwe?« Takie pytanie stawia sobie »Le Journal«, dochodzący do wniosku, że na taką możliwość nie należy liczyć tak prędko. Przesilenie w Bułgarii ciągle jeszcze się odwleka, co, pomijając już nadchodzące wielkanocne święta, należy zapewne tem sobie tłumaczyć, że Bułgaria, podobnie jak Rumunia i Włochy, daje się powodować tylko faktami dokonanymi, a do takich należy przedewszystkiem zdobycie Dardaneli. Zapewne, jak najusilniej pracuje się nad przywróceniem związku bałkańskiego i to nie tylko ze strony Rosyi, z której poleceniem pojechał książę Trubeckoj do Niszu, jednakże widoki powodzenia wciąż jeszcze są małe, gdyż Bułgaria nie chce odstąpić od roszczeń swych do całej Macedonii. Serbia obecnie mniej jest przyciśnięta, aniżeli w grudniu, a Grecja dochowuje swojej postawy odmownej. Chcieć pogodzić przeciwników na zasadzie pokoju bukareszteńskiego, byłoby usiłowaniem bezowocnem, tylko całkowite przekształcenie mapy mogłoby doprowadzić do tego; jednakże nikt z interesowanych nie myśli o oddaniu choćby cząstki z tego, co posiada w tej chwili.

Wielki skandal polityczny w Grecyi.

Minister Venizelos nie przestaje udzielać informacji o przyczynach swego upadku. Przedstawia je w sposób następujący:

»Dnia 11. stycznia oświadczył mi angielski reprezentant w imieniu Greya, że w razie, jeśli Grecja pospieszy z pomocą Serbii, trójporozumienie przyniesie nam w Małej Azji pewne terytorja (140.000 km²). Angielski reprezentant dodał, że jeżeli niemożliwem jest porozumienie na takiej podstawie, to powinienem zwrócić się drogą uboczną do państw sprzymierzonych z nowymi przedłożeniami, które niewątpliwie będą przychylnie przyjęte. Dalej żądał reprezentant ode mnie, abym zgodził się na odstąpienie Bułgarii pewnego obszaru (2000 km²), ponieważ przez powiększenie Grecyi w Małej Azji równowaga będzie przywrócona. Wypowiedziałem mój pogląd na stanowisko, które mię skłoniło do powzięcia postanowienia, aby Grecja wzięła udział w wojnie po stronie trójporozumienia w memoryale, który przedłożyłem królowi.«

Venizelos dosłownie powtórzył ów memoryał, gdzie między innemi miał oświadczyć: »Jesteśmy wezwani do wzięcia udziału w wojnie, za co możemy otrzymać odszkodowanie, dzięki któremu Grecja stanie się wielkiem mocarstwem. Aby to odszkodowanie otrzymać, musimy wziąć na siebie niebezpieczeństwo wojny, która jednak i tak nas nie ominie, jeżeli nie weźmiemy bezpośrednio udziału w wojnie.«

Venizelos oświadczył nadto publicznie, iż król zgodził się na jego wywody i wyraził swą zgodę na odstąpienie Bułgarii Kawali nad morzem Egejskiem razem z całym obszarem, przez co Bułgaria uzyskałaby dostęp bezpośredni do morza Egejskiego. Rada ministrów oświadczyła, iż twierdzenie Venizelosa co do zgody króla na jego propozycję mija się z prawdą.

Venizelos prosił listownie króla greckiego o zaprzeczenie oświadczenia rządowego, że król sprzeciwił się był zamiarowi Venizelosa, który chciał odstąpić Kavalę. Król wręczył list prezydentowi ministrów, poczem rada ministrów uchwaliła odmówić żądaniu Venizelosa i podtrzymać pierwotne swoje oświadczenie.

Wobec tego oświadczył Venizelos, że czuje się spowodowanym usunąć się ostatecznie z życia politycznego.

O tem, żeby Venizelos wycofał się z życia politycznego, niema mowy. Zdaje się raczej, że Venizelos znacznie zwalczając gwałtownie obecny rząd Gunarisa, a ludność grecka, która i tak stoi większą częścią po stronie trójporozumienia, sympatyzować będzie z Venizelosem, który w zamian za ustąpienie dobrowolnie Bułgarii 2000 km² miał nadzieję uzyskać dla Grecyi 140.000 km² w Małej Azji.

Papież apeluje do Ameryki o wszczęcie kroków pokojowych.

Biuro korespondencyjne donosi: Współpracownik jednego z amerykańskich dzienników był na posłuchaniu u papieża. Papież wyraził swe gorące życzenie pokojowe i dodał słowa: Całą moją nadzieję prędkiego powrotu do pokoju pokładam w narodzie amerykańskim, w tych wpływach i potędze, jakimi rozporządza on na całym świecie. Sprawiedliwa, bezpartyjna i zawsze neutralna w swych dążeniach, może być Ameryka pewną poparcia Stolicy papieskiej w chwili, gdy przyjdzie odpowiednia chwila do rozpoczęcia kroków pokojowych. Zawiadomiłem o tem już Waszego Prezydenta za pośrednictwem jego najbardziej poważanych przyjaciół. Dalej rzekł papież: Przeslij pan amerykańskiemu narodowi i prasie moje pozdrowienie i błogosławieństwo i przekaż pan temu szlachetnemu narodowi moje jedyne życzenie: Pracujcie wytrwale i bezinteresownie na rzecz pokoju, aby to straszne przelewanie krwi i wszystkie okropności możliwie jak najrychlej się skończyły. W ten sposób Bogu, ludzkości i całemu światu wyrządzicie wielką usługę, a pamięć o waszym czynie nie przeminie. Jeżeli kraj wasz będzie unikał wszystkiego, co może przedłużyć wojnę, w której płynie krew wielu setek tysięcy, wtedy może Ameryka, przy swej wielkości i swoim wpływie w szczególnej mierze do rychłego ukończenia tej straszliwej wojny się przyczynić. Cały świat zwraca oczy na Amerykę, aby widzieć, czy podejmie ona inicjatywę pokojową? Czy naród uchwyci odpowiednią chwilę? Czy spełni życzenie całego świata? Ja modłę się do Boga, aby się tak stało.«

KRÓLU NIEBA!

Królu nieba wysokiego!
Boże Abrahama cnego,
Racz wejrzeć na ludzkie plemię,
Użyjcie pokoju na ziemię.

Aby poznał lud Twój wierny,
Żeś Ty jest Bóg miłosierny,
A my Cię za ten dar wielki
Będziem wielbić na czas wszelki.

Zlituj się nad strapionym,
Drogą krwią Twą odkupionym.
Zlituj się, zlituj, Panie!
Niech się łaska Twoja stanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie zaprasza swych członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 25. kwietnia 1915, o godz. 3. po południu w domu »Dzielnictwa« na Starym Targu na II. piętrze (Sekretariat katol.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej. 3. Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. Wzywa się członków o punktualne i pewne przybycie. — Wydział.

Nowy prezydent Śląska, baron Widmann, po przyjeździe swym do Opawy przyjął na audyencji w sobotę, dnia 10. b. m., urzędników krajowych, których przedstawił mu radca dworu Roth. Następnie przyjął prezydent także przedstawicieli opawskiej Rady miejskiej.

Pośrednictwo w dostarczaniu sił roboczych dla rolnictwa. Ważną rzeczą jest zabezpieczyć sobie w obecnem zawiązaniu wojennem dostateczną ilość robotników rolnych, aby wszystkie prace rolnicze zostały na czas wykonane. Urząd pracy c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu może obecnie jeszcze natychmiast dostarczyć dowolną ilość robotników rolniczych w dowolnie wielkich grupach z 30—40 % kosiarzy. Zwraca się więc na to uwagę wszystkich interesowanych kół, jak właścicieli dóbr, towarzystw i kółek rolniczych i poszczególnych rolników, by zamówienia jak najprędzej zgłaszały pod adresem Urzędu pracy (Arbeitsamt) c. k. Towarzystwa roln. w Wiedniu, I., Schaufelg. 6, gdzie można także zasięgnąć wszelkich potrzebnych informacji i otrzymać formularze i prospekta.

Z komitetu grupy Polek w Cieszynie. Świecone w »Taniej kuchni« zgromadziło kółko uchodźców galicyjskich na tradycyjny posiłek w

Wielką Niedzielę. Przewiel. ks. dr. Ślusarz, kanonik kapituły lwowskiej, pobłogosławił skromną zastawę stołu i w serdecznych wyrazach przemówił do zgromadzonych, zalecając wytrwałość i wiarę w lepszą przyszłość. W niejednym oku błysnęła łza na wspomnienie tego, co się utraciło i tych, z którymi rozdzielić się musiano. O wesołość w takich chwilach trudno. Pdoniosła pieśnią zmartwychwstania zakończono skromną ucztę, dziękując Czcigodnemu kapłanowi za współudział w niej. — Tegoż dnia sekcja opieki nad rannymi wraz z paniami ze Stowarzyszenia ewang. niewiast rozdała w szpitalach rezerwowych 150 porcyi herbaty z ciastem. Za dary na ten cel składane wyraża Komitet Szan. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. — Ze spraw Komitetu opieki i pomocy grupy Polek w Cieszynie zostaje jeszcze do zanotowania zmiana w organizacyi. Z powodu wcielenia szpitali legionów do szpitali c. k. armii sekcja sanitarna utraciła właściwy sobie zakres działania. Rozwiązano ją zatem jako zbędną, a czynności, jakie jeszcze w tym kierunku okazaćby się mogły, przydzielono sekcji opieki nad szpitalami, a mianowicie członkini tej sekcji p. St. Michejdowej. Była przewodniczącą sekcji sanitarnej, p. rejentowa Dyboska, już w lutym usunęła się od uczestnictwa w komitecie. Rozwój wypadków wykazuje coraz to inne potrzeby społeczne, zatem i działalność komitetów obywatelskich ulegać musi pewnym zmianom. Obecnie jedną z najpilniejszych spraw jest pomaganie wszelkiej nędzy a przedewszystkiem rodzinom poległych legionistów. W tym kierunku komitet chce zogniskować siły swoje.

Ważne dla pozostałych po poległych żołnierzach. Ewangelickie Stowarzyszenie »Christian-Herald — New York« zorganizowało zbiórkę na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach. Wskutek zarządzenia generalnego konsulatu Stanów Zjednoczonych zawiązał się w Wiedniu dnia 3. grudnia 1914 komitet z zastępców różnych krajów koronnych Austrii, który czuwać ma nad niesieniem wsparć potrzebującym wdowom i sierotom po poległych wojownikach bez względu na wyznanie. Odnosny komunikat c. k. Starostwa wzywa przełożonych gmin, by nie omieszkali zwrócić na fakt ten uwagi mieszkańców i potrzebującym ułatwili wysłanie odnośnych podań o wsparcie do wspomnianego komitetu. Podania (których nie należy zapatrywać stemplem) skierowuje się pod adresem: Austriacki Komitet pomocy »Christian-Herald«, Wien, I., Johannesgasse 2. W podaniu należy podać: Imię i nazwisko, wiek, religię i miejsce zamieszkania, stan (zawód) i szarżę poległego i jego dawniejsze pobory. Prawdziwość treści podania powinien poświadczyć odnośny urząd gminny.

Ogłoszenie. (W sprawie uchodźców z Galicyi i Bukowiny.) Na mocy rozp. c. k. starostwa w Cieszynie z d. 1. kwietnia 1915, l. a-569/87, mogą na Śląsku pozostać tylko ci uchodźcy, którzy są zupełnie bez zarzutu pod względem państwowo-policyjnym i sanitarnym, a którzy dadzą dostateczny dowód, że posiadają środki w gotówce przynajmniej na 6-miesięczne przyzwoite utrzymanie dla siebie i swej rodziny (lub przynależnych). Wszystkich innych uchodźców należy natychmiast odtransportować. Uchodźcy polskiej narodowości lub wyznania mojżeszowego nie będą umieszczeni w obozach barakowych, lecz w poszczególnych gminach w Czechach, gdzie oprócz wsparcia rządowego otrzymają również opiekę od komitetów dla uchodźców. Opróżnienie Śląska z uchodźców, pozbawionych środków i podejrzaných, musi zostać wykonane w najkrótszym czasie. Wszelki dopływ uchodźców należy powstrzymać. Kraj koronny Śląsk jest od 1. kwietnia 1915 r. zamknięty dla uchodźców wszelkiego gatunku, o ile polityczne władze nie dopuszczają indywidualnych wyjątków. Głowy gospodarstwa domowego dotyczących rodzin mają się natychmiast zgłosić w miejskim urzędzie policyjnym, gdzie otrzymają poświadczenie na bezpłatną podróż do jednej z państwowych stacyi opiekuńczych. Ci, którzy się dobrowolnie nie zgłoszą, zostaną urzędowo przekazani policyjnej stacyi perlustracyjnej na dworcu w Cieszynie celem odtransportowania. — Urząd miejski w Cieszynie, dnia 9. kwietnia 1915. Burmistrz: A. Gamroth.

Ogłoszenie to umieszczono w sobotę na tablicy przed urzędem gminnym, gdzie przez cały dzień, również i w niedzielę, pilnie było czytane przez liczną publiczność i żywo i rozmaicie ko-

mentowane. Ogłoszenie było napisane pismem maszynowym na arkuszu papieru i tylko w języku niemieckim, chociaż głównie przeznaczone dla uchodźców z Galicyi, których przeważna część nie rozumie po niemiecku.

Ceny nafty, które z początkiem marca doszły do nadzwyczajnej wysokości — 90 K za 100 kg — obecnie szybko idą w dół. Obecnie cena wynosi 62 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: ks. Jan Warzecha, wikary w Łazach 10 K; ks. Andrzej Kaczmarek w Cieszynie 4 K; dr. Franciszek Duda w Krakowie 10 K; p. Ferdynand Durczok w Zebrzydowicach 10 K; pp. Jan Thomann, Svatosh Kunert, Józef Jurczyk i Szczurek, wszyscy w Zebrzydowicach, po 1 K.

— W »Banku cieszyńskim kredytowym« złożył Urząd gminny w W. Górkach 60 K.

Na ludność polską zniszczoną wojną. W myśl odezw ks. biskupa Sapiehy na listę składek Komitetu zaopiecznia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem zebrała JWPani doktorowa Kazimierzowa Michalikowa z Rychwałdu: WWPP. Stupnicka 4 K; P. Hečko 2 K; drowa Michalikowa 10 K; Bukowski 4 K; Bronner 3 K; Rzymian 2 K; podpis nieczytelny 1 K; E. Luksza 1 K; M. Miszek 1 K; W. Szkutta 1 K; Antkiewicz 1 K; Banaś 2 K; F. Stankus 1 K; L. Janeczko 1 K; ks. Niemiec 2 K; J. Majewski 1 K; Piegrzim 1 K; J. Biłko 5 K; Janeczko 1 K; dr. Michalik 20 K; R. Kielar 2 K; R. Janeczko 2 K; J. Chromik 2 K; T. Maszyński 4 K; dr. Król 10 K; podpis nieczytelny 5 K; podpis nieczytelny 5 K; gmina Rychwałd 500 K; razem 594 K. — Ks. E. Brzuska, skarbnik.

Z Frydku. W niedzielę Wielkanocną pochowany tu został stary mieszkanin Kasper Piśček, który po roku 1848 brał żywy udział w czeskiej pracy narodowej i przez pewien czas zasiadał w radzie gminnej. Był gorliwym członkiem czeskich stowarzyszeń we Frydku. Pogrzb jego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności z Frydku i okolicy.

Z Pośredniej Suchej. Dnia 10. marca b. r. poległ podczas walk w Karpatach ś. p. Franciszek Janeczko, syn po Karolu Janeczku z Pośredniej Suchej. Pochowany został na miejscu, gdzie padł dnia 14. marca przez feldwebla Burę i gefrajtra Józefa Baszczyńskiego. Ze smutną tą wiadomością dzielią się ze znajomymi rodzice, bracia i przyjaciele zmarłego. Niech odpoczywa w pokoju!

Rozmaitości.

Zbieranie przedmiotów metalowych. Ministerstwo wojny wzywa ludność, aby w celu pomnożenia metali potrzebnych do wyrobu środków wojennych (przedewszystkiem miedzi, dalej mosiądzu, brązu, ołowiu, aluminium i t. p.) zbierała i ofiarowywała wszystkie niepotrzebne metalowe przedmioty. W tym celu pod protektorem ministra wojny i prezydium honorowym ministra obrony krajowej generała Georgiego została zorganizowana obszerna akcja. Zamiast wynagrodzenia za ofiarowane przedmioty będzie się przelewało odpowiednie kwoty do wojskowych instytucji humanitarnych. Żelaza i stali nie będzie się zbierało. Zbieraniem zajmie się młodzież szkolna.

Z terenów wojny. Czytamy w ostatnim numerze »Piasta«: Według opowiadania człowieka, który był w Tarnowie od 20. do 25. lutego, Tarnów nie odczuwał zbyt silnie skutków wojny. Rosyjanie usunęli się z miasta i obozują na przedmieściach i w Woli Rzędzińskiej. Drożyna panuje wielka. W mieście powstało kilka spółek żywnościowych. Stan zdrowotny prawie jest normalny. Wiadomości o epidemiach, grasujących w Tarnowie, są nieprawdziwe. Tak samo wieści o okropnem zniszczeniu Tarnowa są przesadzone. Miasto Gorlice wskutek trzymiesięcznych walk, toczących się koło niego, zostało, jak nam donoszą, ogromnie zniszczone. Granaty poryły cmentarz tak, że przedstawia on dziś jedną wielką mieszaninę trupów, trumien i nagrobków. Kościół zniszczony. W ostatnich dniach w mieście nie było ani Rosyan, ani Austriaków. W Siarach i Sękowej pod Gorlicami toczyły się w ostatnich dniach niezwykle zacięte walki. Obie wsie są niemal zupełnie zniszczone. Z pałacu pośła Długosza pozostały gruzy. Prześliczny stary kościół modrzewiowy w Sękowej, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, został kompletnie roztraskany granatami. Nowy kościół zrujnowany. Rosyjanie mieli w nim przez dwa miesiące cztery kuchnie polowe, spalili wszystkie sprzęty drewniane, strzaskali ołtarze, przybory liturgiczne zrabowali.

Wali. Wielu gospodarzy w Siarach i Sękowej zostało zabitych, między innymi Józef Hajduk i 16-letni syn gospodarza Antoniego Woźniaka.

Zdrada dokumentów wojskowych Hindenburgowi. Jak donosi »Social-demokrat«, potwierdza się wiadomość, iż przed kilku dniami dokonano aresztowania szefa rosyjskiej żandarmerii polowej pod zarzutem zdrady ważnych dokumentów wojskowych na rzecz Niemców. Generał Hindenburg zawdzięczać ma swe ostatnie zwycięstwo w Prusach wschodnich właśnie otrzymanym tą drogą wiadomościom, zwłaszcza zdradzie o rozłokowaniu wojsk rosyjskich. W ścisłym związku z tą zdradziecką aferą dokonano aresztowania kilkunastu wybitniejszych oficerów rosyjskiej żandarmerii polowej, oraz uzyskano dowody, że oni rzeczywiście bardzo ważne pisma i wiadomości sprzedawali Hindenburgowi.

W sprawie jeńców. Jeżeli w inny sposób nie można się dowiedzieć o adresie jeńca, można zwrócić się do jednego z następujących biur informacyjnych: 1. Centralne biuro wykazu (Zentralnachweisbureau) przy ministerstwie wojny w Berlinie NW., Dorotheenstr. 48. 2. Agence de renseignements pour prisonniers de guerre, Genève, rue de l'Éthérée 3. 3. La croix rouge française, commission des prisonniers de guerre, Bordeaux, 56 des Chartrons. 4. The prisoners of War Information Bureau London, 49 Welling Street, Strand. 5. Duński Czerwony Krzyż w Kopenhadze (dla jeńców w Rosyi). 6. Kommander Prisoners of War, Gibraltar (dla jeńców, znajdujących się w forticy gibraltarskiej). Zapytania do miejsc powyższych są bezpłatne, jeżeli wysłała się je listem otwartym z dodatkiem »Kriegsgefangenensendung«.

Pożegnanie z bułkami. Z Wiednia piszą Wieczór dnia 31. marca pozostanie pamiętnym dla Wiedeńczyków. Żegnali się z bułkami, które od 1. kwietnia znikają z widowni, zmiecione koniecznością wojenną. Pożegnanie było boleśniejsze, niżby można przypuszczać, sądząc po niezadowoleniu, z jakim spotkały się zrazu »bułki wojenne«, zastępujące dawne świetne pieczywo, które tak rozkosznie chrupało w zębach Wiedeńczyka-smakosza. Były one brudne raczej niż białe i w niczem chyba nie przypominały dawnych smakołyków. Mimo to rozstanie było bolesne, a piekarze przygotowali się na to, w sklepach piętrzyły się całe góry drobnego pieczywa, do których przypuszczano od wczesnego ranka szturm, aby przynajmniej w ostatnim dniu nasycić się do woli. Niektórzy amatorowie zaopatrywali się na zapas w dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt sztuk, aby następnie odgrzewać i delektować się chociaż cieniem smaku ulubionej bułeczki; w kawiarniach odbywały się formalne pożegnania z pieczywem do kawy. W paru wybuchnęło nawet bezrobocie gości, a to z powodu biszkoptów, które nagle zaczęto sprzedawać po 30 halerczy, nie, jak dotychczas, po 24. Goście jak na komendę sprzeciwili się wyzyskowi i kelnerom zaczęto oddawać filiżanki z napojami, oraz biszkopki, żądając przywrócenia dawnej ceny. Zaczęło się telefonowanie między właścicielami kawiarni, a dostawcami biszkoptów, którzy na-

koniec musieli ustąpić i wrócić do dawnej ceny. Wówczas strajk gości zakończył się natychmiast. Dodać trzeba, że brak zupełny bułek pociągnął za sobą rewolucję w kuchni wiedeńskiej, bo bez tartej bułki niepodobna przygotowywać t. zw. sznycła wiedeńskiego. Zastanawiają się nad tem obszernie dzienniki, stwierdzając jednak z zaufaniem, że gospodynie zaopatrzyły się przeczornie w większe zapasy tartej bułki, tak że Wiedeńczyk długo jeszcze będzie mógł cieszyć się ulubionym sznyclem.

Pilny i energiczny gospodarz

w sile wieku, znający się na rolnictwie, wyznania rzymsko-katolickiego, poszukuje miejsca. Gotów objąć u wedy prowadzenie całego gospodarstwa. Zgłoszenia do Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Pierwszorządne, wysoce modne materye kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Nowela wojenna.

Roman Hernicz,

STACH LEGIONISTA.

Opowieść z dni ostatnich.

TREŚĆ: Naprężenie wśród ludu naszego przed wybuchem wojny — konflikt między ojcem i synem — plac boju pełen grozy i okropności — rządy Moskali — los szkoły polskiej — przemiana w duszy ojca — tęsknota uchodźców za ziemią ojczystą — tragiczny los bohatera.

Cena 60 h.

Nakład polskiej księgarni »STELLA« w Cieszynie. Cenniki darmo i oplatnie.

Nakładem »Dziadziectwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienia przyjmuje »Dziadziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Deberna wzmacnianie lokale.

Bogaty wybór smaczków.

Piwo pilzneńskie i ciemny, piwo cesarskie.

Bogaty wybór win katolickich i wyśmienitych.

Zimay i ciepły bułec.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wezale na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładowi na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe na żądanie.

1 plan od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłaceniu.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnicze . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnicze . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, knipec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracy »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 16. kwietnia 1915.

Nr. 31.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Ofenzywa rosyjska na froncie zachodnio-karpackim ustała.

Wojna austriacko-rosyjska.

Rosyjska klęska na wschód od przełęczy Użockiej.

Wiedeń, 12. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja niezmieniona. W Polsce i w Galicyi zachodniej miejscami toczą się walki działowe. Na froncie karpackim w Karpatach lesistych, zwłaszcza w odcinku na wschód od przełęczy Użockiej, odparto kilka ataków rosyjskich wśród wielkich strat nieprzyjaciela i wzięto ogółem 830 ludzi do niewoli. W Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie toczą się odosobnione zacięte walki działowe.

Nieudana próba przełamania się Rosyan w dolinie Laborczy i Ondawy.

Wiedeń, 13. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ofenzywa rosyjska w Karpatach, trwająca prawie od 20. marca, wstrzymała się na całym froncie. Gdy po zaciętych walkach w czasie świąt wielkanocnych rozchwiała się podjęta przez nieprzyjaciela próba przełamania w dolinie Laborczy i Ondawy, próbował nieprzyjaciel ponownie nacierać w górach lesistych po obu stronach przełęczy Użockiej. I tu odparto w ostatnich dniach wszelkie ataki Rosyan z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Poza tem sytuacja niezmieniona.

Zdobycie pozycji zajętej przed paru dniami przez Rosyan.

Wiedeń, 14. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólne położenie bez zmiany. Na froncie karpackim toczyły się w znacznej części odcinków tylko walki działowe. Na północny zachód od przełęczy Użockiej została zdobyta atakiem dzielnych węgierskich pułków piechoty nr. 19 i 26 — w całej swej rozległości — pozycja, którą Rosyanie przed paru dniami obsadzili.

W Galicyi południowo-wschodniej i w Bukowinie panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Położenie wojenne w Karpatach.

Berlin, 11. kwietnia. »Vossische Zeitung« przynosi pod datą 9. b. m. telegram z c. i k. austro-węgierskiej kwatery prasowej, w którym podnosi następujące szczegóły położenia wojennego pod Karpatami:

Po kapitulacyi Przemyśla sądzili Rosyanie, że mając do rozporządzenia oblężniczą armię, zdolają pod Karpatami wywołać stanowczy zwrot na swoją korzyść. Właśnie udaremniona została czwarta z rzędu próba rosyjska przełamania pod Karpatami frontu wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Nagle po kapitulacyi

Przemyśla mieli Rosyanie 100.000 wojska dobowego i wypoczętego do dyspozycji.

Prasa rosyjska wołała: »Z Przemyśla do Krakowa!« Ale prasa ta zapomniała, że pomiędzy Przemyślem i Krakowem leży silnie ufortyfikowana linia Dunajca. Natomiast komenda rosyjska, nie chcąc rozdzielać sił, wysłała całą armię oblężniczą z pod Przemyśla pod Karpaty, a mianowicie przez Sanok do wklęsłości Krosna i pod Duklę, dalej przez Lisko w dolinę Laborczy i do dalszych wschodnich przełęczy.

Rosyanie wszelkimi siłami na oślep forsowali w tych punktach. Celem ich akcji jest podobnie, jak dawniej, węgierska wschodnio-zachodnia linia kolejowa, wiodąca z Bogumina do Koszyc i dalej przez Satoralja-Ujhely do Marmaros-Sziget. Zajęcie jednego z centralnych punktów tej linii przeniosłoby teren wojny na Węgry i spowodowałoby zupełną zmianę frontu w Galicyi zachodniej i południowo-wschodniej.

Ale ta akcja Rosyan spełzała na niczem, pomimo strasznych ofiar z ich strony. Jeżeli wojska sprzymierzone wyrzekły się pewnych punktów, to mimo to front ich stoi dalej jak mur, a rezerwy rosyjskie zostały bardzo silnie przerzedzone.

»Fremdenblatt« podnosi z naciskiem, że od środy, 7. b. m., nastąpiło w Karpatach pewne przesunięcie, a mianowicie w dniu tym ustał atak rosyjski w kierunku Humennego, a poczęło się gwałtowne napieranie na odcinku Użoka. Jest to właściwością niejako kierownictwa wojennego rosyjskiego przez uderzenia na różnych punktach po kolei niejako wybadać i wyszukać słabe punkta obronne przeciwnika, aby w miejscu stosownem nagle uzyskać rozstrzygnięcie. Czy sposób ten okaże się teraz w Karpatach skutecznym, wykaże najbliższa przyszłość.

Sprawozdawca wojenny »Fremdenblatt« donosi również, że Rosyanie widzą bezskuteczność swych usiłowań, aby zająć linię kolejową Koszyce—Bogumin i starają się obecnie jedynie umocnić na stanowiskach zajętych na południe od przełęczy dukielskiej. Wobec nadmiernych strat, które ponieśli, nie można mówić, jakoby odnieśli jakieś sukcesy. Niewymieniony znawca wojskowy uważa jednak, że przedwczesnem jest twierdzić, jakoby Rosyanie wogóle porzucili zamiar przełamania frontu austriackiego na południe od przełęczy dukielskiej; przypuszcza jednak, że kierownictwo rosyjskie w najbliższej przyszłości usiłować będzie uzyskać jakieś ważniejsze rozstrzygnięcie w Galicyi wschodniej między Nadworną a Ottynią.

Między Dniestrem a Prutem walka działowa, a częściowo także pomyślne ruchy oskrzydłujące.

Sprawozdawca »Reichspost« donosi: Obecnie rozgorzała szalona walka między Łupkowem a Użokiem i rozszerzyła się od 9. b. m. tak-

że dalej ku wschodowi aż po Wyszków, gdzie walczą wojska niemieckie. W odpowiedzi nastąpiło silne uderzenie oddziałów niemieckich, uwieńczone zajęciem przez nich wzniesienia Świnin na północ od Tucholki, które Rosyanie już w lutym obwarowali.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Atak Niemców z Maryampola.

Berlin, 12. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Przy ataku z Maryampola w kierunku wschodnim wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i 1350 żołnierzy, oraz zabraliśmy cztery karabiny maszynowe.

Na północny wschód od Łomży Rosyanie z miotaczy bomb ciskali bombami, które nie eksplodowały, lecz powodowały zwolna rozszerzające się duszące gazy.

Wiadomość o okaleczeniu podoficera rosyjskiego w obecności oficerów niemieckich, o czem doniosła prasa rosyjska, jako zwykłe bezmyślne kłamstwo nie wymaga dalszej dyskusyi.

Położenie niezmienione.

Berlin, 13. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodzie położenie niezmienione.

Berlin, 14. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na wschodzie bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki między Mozą a Mozela.

Berlin, 12. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: W Argonach nie udały się mniejsze ataki francuskie.

Między Mozą a Mozela niedziela minęła stosunkowo spokojnie. Dopiero w godzinach wieczornych przeszli Francuzi do ataku na pozycje koło Combres. Po dwugodzinnej walce atak został odparty. W lesie Ailly i w lesie Bois de Pretres trwały przez cały dzień walki z blizką, w których wzięliśmy górę. Ponowiony w nocy atak został odparty.

W odpowiedzi na to, że nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bombę na otwarte, poza obrębem operacyi leżące miasto Myluzé, przyczem trzy kobiety zostały zabite, obrzuciliśmy Nancy główną grupę fortyfikacyj licznymi bombami wybuchowymi i ogniwami.

Według zeznań oficerów francuskich, katedra Notre Dame w Paryżu, jako też znacznie-

sze budynki rządowe, jak biblioteka narodowa, pałac sztuki, dom Inwalidów, Louvre i t. d. zaopatrzone są w urządzenia wojskowe, jako to reflektory, stacje iskrowe, karabiny maszynowe.

Liczne zawzięte ataki Francuzów odparte.

Berlin, 13. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Francuzi twierdzą, że rzucili 150 bomb na dworzec morski, odlewnię i Brügge. W rzeczywistości padło 9 bomb w okolicy Ostendy i koło Brügge, nie wyrządzając jednak szkód. Za to myśły obrzucili nadzwyczaj skutecznie obsadzone przez Anglików miejscowości: Pobering, Haselbruck i Cassel.

Pod Bery au bac wdarli się Francuzi do jednego z naszych rowów, zostali jednak natychmiast z powrotem wyrzuceni. Atak nieprzyjacielskiego lotnika w okolicy na wschód od Reims nie powiódł się. Na północny wschód od Suippes użyto przeciw nam ponownie pocisków wytwarzających odurzające gazy.

Pomiędzy Mozą a Mozlą atakowali Francuzi w poszczególnych miejscach z wielką gwałtownością, lecz bez skutku. Trzy ataki w godzinach przedpołudniowych pod Mesery na wschód od Verdun załamały się w naszym ogniu z wielkimi stratami. Ten sam wynik miały ataki w południe i wieczorem pod Marcheville na południowy zachód od Mesery, w których nieprzyjaciół okazał silne kolumny. Znowu został odparty atak z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, wykonany dziś z nadejściem dnia przeciw frontowi Mesery—Marcheville.

W lesie kapłańskim odbywały się dzień i noc walki z blizką, w czasie których zyskujemy powoli na przestrzeni. W walkach przy Hartmannsweilerkopf odparto wczoraj wieczorem jeden atak francuski.

Dalsze walki pomiędzy Mozą a Mozlą. Wszystkie ataki odparte.

Berlin, 14. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Nocny atak nieprzyjacielski pod Berry au Bac rozchwiał się. Na północny zachód od Verdun użyli Francuzi przeciwko naszym liniom miny, wytwarzające silne, żółte dymy i duszące gazy. Pomiędzy Mozą i Mozlą walczone dalej. W czasie silnego francuskiego ataku na linię Maicerey-Marcheville wdarli się Francuzi na wązkim miejscu pod Marcheville w nasze pozycje, zostali jednak wkrótce z powrotem wyrzuceni przeciwnymi. Na innych frontach załamały się ataki już przed naszą pozycją. Pomiędzy Combres i Saint Mihiel trwały wczoraj tylko walki artyleryjskie. W lesie Ailly odparto po daremnych usiłowaniach ze strony nieprzyjaciela wysadzenia w powietrze — trzy nieprzyjacielskie ataki. — Atak po obu stronach drogi Essey-Flirey rozchwiał się na zachód od tej drogi a na wschód od niej doprowadził do nowych walk, w których nasze wojska zachowały przewagę. W lesie kapłańskim nie było żadnych walk. — W Wogezach nie powiódł się francuski atak przeciwko Schnepfenriethkopf na południe od Metzeral.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Straty armii angielskiej.

Haga, 12. kwietnia. Londyński korespondent dziennika »Nieuwe Courant« donosi: Biuro prasowe podaje cyfrę strat angielskich w pierwszych 8 miesiącach wojny do dnia 31. marca b. r. Liczba strat w zabitych, rannych i zaginionych wynosi 99.759, bez strat 83 pułków indyjskich, z których podano tylko straty w oficerach.

Zdobycze niemieckich łodzi podwodnych.

Paryż. Agencja Havasa donosi: Parowiec francuski »Frederic Franc« został wczoraj storpedowany koło Portsmouth. Załogę ocalono.

Parowiec angielski »Prezydent« został zatopiony przez niemieckie łodzie podwodne koło Edistone. Załogę ocalono.

Londyn. Biuro Reutersa donosi: Wielki angielski okręt pasażerski »Weyfarrer« o pojemności 9000 ton został storpedowany koło wysp

Scilly. Parowiec został przewieziony do Quensdowne. (Wyspy Scilly leżą na południowy zachód od Anglii.)

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 14. kwietnia. Agencja tel. Milli donosi: Główna kwatera obwieszcza: Kilka nieprzyjacielskich statków obserwacyjnych ostrzeliwało wczoraj bezskutecznie przez pół godziny poza obrębem Dardaneli nasze baterie u wjazdu do cieśniny. Baterie odpowiadały. Jeden nieprzyjacielski pancernik i jedna łódź torpedowa została trafiona przez nasze pociski. Na innych frontach niema zmiany.

Nieudały atak na zatokę Saros.

Korespondent »Berl. Lokal-Anzeiger« donosi: Przez Londyn donoszą z Aten, że flota sprzymierzonych państw, która przebywa pod Tenedos, rozpoczęła ponowną ofensywę przeciw zatoce Saros. Okręty zbliżyły się do wybrzeża i ostrzeliwały tureckie baterie, które żywo ogniem odpowiadały. Przypuszczają, że kilka okrętów wojennych zostało mocno uszkodzonych, tak że musiały się one z bitwy wycofać. Londyńskie pisma donoszą, że pod Dardanelami należy w najbliższych dniach oczekiwać ważnych wypadków.

Nowa nota Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 12. kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Niemcy wystosowały do Stanów Zjednoczonych notę, w której żałują na to, że przedstawienia Ameryki u państw trójporozumienia w sprawie dowozu środków żywności dla ludności cywilnej państw prowadzących wojnę nie osiągnęły skutku. Ameryka nie kładzie na tę sprawę takiego nacisku, jak na prawo dostarczania państwom trójporozumienia broni. Nota nalega na to, aby Stany Zjednoczone troskliwiej chciały zachowywać neutralność.

Hindenburg o armii rosyjskiej.

Berlin, 12. kwietnia. Jak podaje »Berliner Tageblatt«, publicysta włoski Cabasino Renda, przebywający w głównej kwaterze Hindenburga, ogłasza długi interwju z generałem marszałkiem polnym. Z rozmowy tej przytaczamy następujące ciekawe szczegóły:

«Co się tyczy Rosyan, artylerya strzela dobrze, jednakże trwoni niezmierne wiele amunicji. Piechota jest dzielna, ale kawaleria do niczego. Rosyjanie biją się wprawdzie dobrze, jednakże dyscyplina ich nie opiera się, jak u nas, na inteligencji i moralności, tylko na ślepym posłuszeństwie.

W wojnie z Japonią nauczyli się Rosyjanie wiele i są zwłaszcza w walce w rowach strzeleckich doświadczeni. Ledwo zajmą jakie stanowisko, w kilku minutach znikają pod ziemią, lecz gdy niema rowów strzeleckich, albo gdy ich wypędzimy, idzie im kiepsko. Ich przewagi liczebnej nikt nie powinien się lękać. Kto walczy z Rosyanami, walczy zawsze z przewagą. Jest to stara historia. Jednakże liczba nie rozstrzyga o zwycięstwie. Pod Tannenbergiem byli trzykroć silniejsi, niż my, a przecie niewiele im to pomogło.

Zresztą mamy wiele nieomylnych oznak, że Rosyjanie są już znużeni i że materiału wojennego zaczyna im brakować, skoro go trwonili w niesłychany sposób. Ze sposobu, w jaki się Rosyjanie biją dzisiaj, widoczna, że nie może to już trwać długo.

Długość frontów sprzymierzonych.

Paryż, 13. kwietnia. »Matin« oblicza według pewnych danych, że długość frontów sprzymierzonych wynosi 2668 km, z tego przypada na front francuski 870 km, na angielski 50, na belgijski 28, na rosyjski 1370, na serbsko-czarnogórski 350 km.

Anglia o położeniu.

Według doniesienia z pism niemieckich pismo »Times« w artykule wstępnym o położeniu

wojennem: Walka w Karpatach potrwa jeszcze prawdopodobnie kilka tygodni. Wynik może mieć tylko jeden. Lecz nie możemy wnioskować, że z chwilą zajęcia kawałka grzbietu Karpat nastąpi zaraz zalew Węgier przez Rosyan. Mają oni jeszcze gdzieś indziej ważne zadanie. Muszą oni myśleć o Krakowie, którego posiadania wymagają ich plany i muszą oczyścić Polskę i Szwajtki z najeźdźców. Wszystkie te operacje wymagają wiele czasu. Dla sprzymierzonych na zachodzie polega cała wartość silnego ruchu rosyjskiego w fakcie, że Niemcy nie mogą chwilowo ogołocić swego frontu wschodniego. Niemcy nie mogą już więcej przerzucać swoich korpusów z jednego frontu na drugi jako czółenka w warsztacie tkackim.

Arcybiskup Bilczewski a Rosyjanie.

Wedle zasługującej na wiarę wiadomości ze Lwowa, po upadku Przemyśla przybył do arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego adjutant generał-gubernatora lwowskiego i zażądał, ażeby arcybiskup odprawił uroczyste nabożeństwo z powodu upadku Przemyśla. Arcybiskup odparł, że jako tajny radca zaprzysiężony, jako obywatel państwa austriackiego i jako Polak nie może tego uczynić. Adjutant oświadczył: »Mam polecenie pozostawić Waszej eminencji 3 dni czasu do namysłu i zwracam uwagę na konsekwencje powtórnej odmowy.« Na to odparł ks. arcybiskup, że po trzech dniach da również odmowną odpowiedź.

Adjutant odszedł. Ludność polska przeżyła 3 dni pełne niepokoju, ale adjutant nie wrócił. Widocznie Rosyjanie uznali, że dalsze przymuszanie arcybiskupa do urządzenia takiego nabożeństwa i groźenie represjami oburzyłoby ludność w sposób groźny.

Ś. p. Andrzej Hess.

Szalejąca obecnie burza światowa przerzeka nie tylko szeregi młodych bojowników polskich na polach bitwy, ale przyczynia się w niej małej mierze do tego, że wpływa także na przedwczesną śmierć pracowników Polaków, którzy w czasie pokoju starali się często o obronę praw ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim. Jednym z tych starszych weteranów był ś. p. Andrzej Hess, rolnik w Dolnem Międzyrzeczu, o którego śmierci donosiliśmy z końcem marca b. r. Ponieważ zmarły należał do bardzo wybitnych i zasłużonych działaczy narodowych, dlatego poświęcamy mu obecnie obszerniejsze wspomnienie.

Ś. p. Andrzej Hess urodził się w listopadzie w r. 1856 w Dolnem Międzyrzeczu, liczył więc dopiero 58 lat. Już w młodym stosunkowo wieku zwrócił na siebie uwagę w swej gminie rodzinnej, bo mając 28 lat, wybrany został na urząd wójta. Urząd ten piastował przeszło 20 lat i pojmował go bardzo szlachetnie, bo uważał się za obrońcę i opiekuna wszystkich obywateli w gminie. Wybierany też był także przez katolików jako i ewangelików każdym razem jednogłośnie, bo nie znał on różnicy wyznania i narodowości i bronił, radził i pomagał wszędzie, gdzie tego zachodziła potrzeba. Ale nie tylko słowem radził każdemu sumiennie, ale także i pisemnie. W jego kancelaryi gminnej roilo się zawsze od różnych potrzebujących porady, wsparcia, obrony; setki różnych dokumentów, jak testamentów, próśb, kontraktów kupna i sprzedaży, rekursów przeszło przez jego ręce i to zawsze z pełnym skutkiem, bo zmarły dobrze się namyslał i studyował, aby każda sprawa dobrze wypadła, którą on wziął w swoje ręce. A nie tylko z gminy rodzinnej spieszono do niego o poradę, ale wielu z sąsiednich gmin przybywało do niego o poradę, a wszystkim starał się zadosyćuczynić.

We wszystkich jednak, czy publicznych czy prywatnych sprawach i występach okazywał się wszędzie jak otwarty i szczery Polak. Dlatego partya narodowa stawiała go w bielskim powiecie przy każdym ważniejszym wyborze jako kandydata, a mianowicie do Rady szkolnej okręgowej bielskiej, gdzie zasiadał trzy lata. Ofiarowano mu też kandydaturę posła do Sejmu a nawet do Rady państwa, ale zmarły wymawiał się z wielką skromnością, że do takiej pracy nie posiada ani zdolności, ani siły, ani czasu. Najlepsze wspomnienia pozostawił też w Międzyrzeczu jako przewodniczący Rady szkolnej.

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

Od czasu wybuchu wojny, która zaprzętnęła wszystkie myśli, zaszło niejedno w naszych stosunkach, co zasługuje, aby je zanotowano. Nie tylko trzeba pamiętać o tych, co na bój, na krwawy, poszli, ale i o tych, co w domu zostali, i iść im z pomocą. Mam tu na myśli targi. Jeszcze długo przed wybuchem tej straszliwej wojny zebrali się za sprawą Związku robotników katolickich na wspólną naradę w lokalu Czytelni katolickiej wójtowie albo też ich zastępcy ze wszystkich gmin okręgu jabłonkowskiego. Radzono, jakby sobie postąpić, aby zaprowadzono w Jabłonkowie targi tygodniowe, skoro gmina miasta nie czyniła w tym kierunku żadnych kroków. Uchwalono wówczas stwierdzić przez podpisy we wszystkich gminach interesowanych zebrane, że się tego ludność wiejska domaga, że taka wola jej. Dłuższy czas minął, nim to uczyniono, bo obejść wszystkie gminy i zebrać podpisy, to praca olbrzymia. Kiedy i to się stało, złożono arkusze z podpisanymi kancelaryi gminnej za poświadczeniem. I znowu mijały miesiące, i o jakiegokolwiek uchwały gminy nic nie słyszano. Po kilkurazowym zapytaniu, czy gmina chce milczeniem całą sprawę, koło której już tyle zabiegów zrobiono, utracić, zagrożono zwrócić się wprost do starostwa albo też do rządu krajowego z pominięciem gminy i tak ją do skutku doprowadzić. Nareszcie zebrał się wydział jabłonkowski na posiedzenie i tylko dzięki poparciu dwóch panów zapadła uchwała pomyślna i targi zaprowadzono. Tak przedstawia się początek targów w naszym miasteczku. Nie stało się to z łaski gminy, ale ją do tego wprost zmuszono, a zasługą w tem największą Związku robotników katolickich.

Plakatami ogłoszono zatem narodowi i wszystkim pokoleniom, że targi we wtorek odbywać się będą. Dla Jabłonkowa była to nowość niezwykła. Zrazu był targ mało zwiedzany, bo przyszyły tylko kobiety co odważniejsze, a inne się zdala przypatrywały, co z tego wszystkiego będzie, czy ich nie wysmieją, bo Jabłonków z tego daleko słynie. Odtąd każdy ze wsi, jeżeli ma żywność do sprzedania, może ją korzystnie sprzedać. Tutaj każdy może się dowiedzieć, ile może żądać za to, co posiada. Przyszło do uregulowania ceny na różne artykuły. Teraz dopiero widział niejedno, jak go dotąd wyzyskiwano, bo przecież kupcy niektórzy mówili: jak góral do sklepu wejdzie, już na nim 2 korony zarobiłem. Teraz poznał lud wiejski, jak mu wszystko za pół darmo wydzierano. Teraz całkiem inaczej, wyższe ceny zachęca lud do lepszego prowadzenia gospodarstw swoich, do racjonalnej gospodarki. Smutno się jednak robi, gdy widzi się, że ten lud wiejski tego wyższego zarobku używa na poniżenie swoje. Nie jest to bowiem tajemnicą, że teraz podczas wojny kobiety się raczą wódką a i przy kieliszku się przechwalają, że dobrze wszystko sprzedają. Cały ten wyższy zarobek pozostaje w gospodach żydowskich. Zaprawdy, miotły lub kija potrzebaby użyć, aby uzdrowić takie stosunki. Życzymy od serca ludowi większego zarobku, ale stanowczo domagamy się, aby ten lud zachował godność swoją, jako nasz żywiciel.

Nie każdy jest jednak w tem szczęśliwym położeniu, aby zabrać jedną lub drugą rzecz z domu i pójść sobie z nią na targ do Jabłonkowa. Daleko jeszcze więcej takich, co potrzebują i za halerz kupować muszą, a teraz wszystko drogie. Tak mierzalnie walczone o te targi, tak dla dobra ludu wiejskiego i jego wygody, jak również aby innym pomódz, by mogli sami nabyć, czego im potrzeba. Że drogo, każdy przyna, to już nie wina tych kilku nieszczęśliwych, co u nas przed wojną szukali schronienia, jak to niektórzy złośliwcy ludowi mówią. Cała nadzieja, jaką pokładano w zaprowadzeniu targów, jest bardzo słaba, bo myśl ich zaprowadzenia jest umyślnie wypaczona. Proszono, aby zabroniono handlarzom nabywania artykułów żywności przed godziną dziesiątą, ale tego nie ogłoszono, i stąd całe zamieszanie. Niedawno temu czytaliśmy ogłoszenie starostwa, że poza granice powiatu cieszyńskiego nie wolno obcym żadnych artykułów spożywczych wywozić. (Rozporządzenie starostwa z dnia 23. stycznia 1915.) Na plakacie, ogłaszającym zaprowadzenie targów, wyraźnie napisano: Uprasza się, ażeby społeczeństwo nie szło na rękę handlarzom i nie sprzedawało im artykułów żywności, a w danym razie

należy nazwiska takich handlarzy podawać do wiadomości władzy.

Zdaje się, że o wykonanie tych przepisów nikt się nie troszczy, bo ci, co mają mieć oczy i widzieć, widzieć nie chcą. Co wtorek pełno handlarzy aż z Ostrawy, Frydku, Frystátu, które rano, nim wolno im nabywać, już od kobiet wszystko zakupuja. Na rękę zaś idą im gospody żydowskie, gdzie podobne sprzedaże się odbywają. Przecież nie na to zaprowadzono targi, aby handlarzom ułatwić zakupywanie nabiału, za którym przedtem po całej wsi chodzić musiały, aby ich nogom ulżyć, ale poto, aby ludność miejscowa, swojska mogła nabyć, czego jej potrzeba, aby jej w czasie obecnej drożyzny ulżyć. Niechajże ten ubogi, którego nie stać na mięso, niechże choć tyle ma, aby choć trochę tłuszczu miał na okrasę, zwłaszcza w czasie postu. Obcy przychodzą, wywożą, a miejscowi cierpią. Dlatego zwracamy uwagę komisarza targowego, aby tutaj więcej zwracał baczności, a wyłamujących się z pod przepisów ogłoszonych aresztować albo karą pieniężną karano, aby i kobietom sprzedającym handlarzom przed czasem na plakacie oznaczonym również nie przebaczano. Może wtedy ustaną skargi, zewsząd podnoszone. Trzeba zaraz z początku zebrać się energicznie, bo później trudno złemu zaradzić; co zaś jest jeszcze mylnie tłumaczone, należy przez nowe ogłoszenie wyjaśnić.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze »Związku śl. katolików«. Uprasza się uprzejmie członków »Związku«, by wkładki swe za rok 1914 wzgl. 1915 w jak najkrótszym czasie uiszczyć zechcieli; do Szan. delegatów zwraca się »Związek« z uprzejmą prośbą, by wkładki od członków odebrali i albo czekiem przesłali, albo osobiście w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4 złożyli. Nowy numer »Pocła Związku śl. katolików« w krótkim czasie wydzie; aby przeto zapobiedz niepotrzebnym reklamacyom i uzupełnieniom, uprasza się o uiszczenie wkładek, by je można wykazać w spisie członków.

Odznaczenia. W uznaniu walecznego zachowania się w obliczu nieprzyjaciela otrzymali od naczelnej komendy wojskowej srebrne medale waleczności I. kl.: feldwebel Paweł Siostroznek, tyt. kapral Wilh. Holub i szeregowiec Franc. Schimke, wszyscy trzej od 100. p. p.; srebrny medal waleczności II. klasy: plutonowi (sanitarni podoficerowie) Franc. Kratke, Jan Zingel, kapral, tyt. plutonowy Alojzy Balcar, kaprale Herman Gorol, Rudolf Rychlik, tyt. kapral Ryszard Russek, Fryderyk Hans i Wincenty Haverlant — wszyscy od 100. p. p.

Odznaczenie Polaka. Znany poeta, profesor szkoły realnej we Lwowie, Adam Cehak Stodor, dostąpił w tych dniach niezwykłego odznaczenia. Otrzymał on mianowicie w tych dniach od Urzędu Wielkiego Podkomorzego, za pośrednictwem Ministerium Oświaty i Rady Szkolnej krajowej, Najwyższe podziękowanie cesarskie za poemat: »Wielkoduszemu Monarsze«, upamiętniający hołd Polaków, złożony Monarsze dnia 9. stycznia b. r., z powiadomieniem, że utwór jego wcielony został do zbiorów fideikomisowej biblioteki rodzinnej. Przy tej sposobności donosimy, że poeta, który bawi od 5 miesięcy w miejscowości Absam w Tyrolu, przełożył na język polski »Wybór pism« głośnego poety i mistyka niemieckiego z czasów Goetego, Novalisa, i wykończył powieść, osnutą na tle wypadków z 1914 r. p. t.: »Doktor Gabrys«; w tych dniach zaś ukaże się nakładem księgarni »Stella« w Cieszynie poemat tegoż autora p. t. »Sire czorty«, osnuty na tle walk Legionistów polskich z Moskalami.

Czytelnia ludowa w Cieszynie. Kółko miłośników sceny w Cieszynie odegra w sobotę, dnia 17. kwietnia 1915 w sali Domu Narodowego wieczorem o godz. 7½ 4-aktowy dramat Lucjana Rydla »Na zawsze«. Bliższe szczegóły i ceny wstępu podają afisze. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. Czysty dochód przeznaczony na ubogą ludność Galicji, dotkniętej wojną. Ze względu na cel i na szlachetne usiłowania amatorów, aby tym najbiedniejszym przyjść z pomocą, uprasza się o jak najlichniesze punktualne przybycie.

Wypłacenie wstrzymanych subwencji rolniczych. Na podstawie konferencji, odbytej w tych dniach w ministerstwie rolnictwa, będą

miejscowej, gdzie pracował 12 lat. Popierał on zawsze rozumny postępek i za jego czasu powiększone zostały obie szkoły w Górnym Międzyrzeczu. Przytem umiał zawsze z takim taktem i odpowiednią godnością sprawami kierować, że nikogo nie obraził i że wszyscy, tak Niemcy, mający większość, jako też Polacy mieli do niego zupełne zaufanie. Budową drugiej klasy przy szkole nr. 1 w G. Międzyrzeczu tak pokierował, że stosunkowo za niską kwotę wybudował odpowiedni budynek dla szkoły i potrzebne budynki gospodarcze. Przy wszystkich budowach kierował się zawsze tą zasadą, że stanowczo był przeciwny zaciąganiu pożyczek na długie lata, boć wiedział, że w ten sposób składa się ogromne sumy we formie procentów i dlatego starał się, aby koszt budowy jak najtaniej przeprowadzić i zaraz w ciągu kilku lat gotówką zapłacić.

Do wielkiej wdzięczności i miłej pamięci zobowiązał sobie zmarły gminę wyznaniową katolicką. Przez 30 niemal lat był przewodniczącym komitetu konkurencyjnego i na tem stanowisku przeprowadzał rozliczne reparatury i budowy przy kościele i budynkach parafialnych. Tu wymienić należy jego pracę celem zakupienia nowych organ, pokrycia kościoła, wstawienia nowych okien w kościele a przede wszystkim budowy fary. Tu znów okazał, że za stosunkowo niską cenę można postawić budynek, któryby oddany do wykonania budowniczemu przynajmniej o 10.000 K drożej wypadł. Ze zaś do przeprowadzenia każdej budowy i każdego większego przedsięwzięcia potrzebny jest jakiś zakład finansowy, to jego potrzebę dawno poznał, bo już w roku 1883 na spółkę z innymi założył stowarzyszenie budowy kościoła katolickiego w Międzyrzeczu, które to stowarzyszenie ogromne usługi oddało przy każdym ulepszeniu kościoła, budowie szkoły i nowej plebanii.

Nowy dowód finansowej inicjatywy okazał s. p. Andrzej Hess, widząc potrzebę zakładu finansowego dla potrzeb Polaków-katolików w Międzyrzeczu Górnym, Dolnym i Mazańcowicach. Kasa Raiffeisena, założona i prowadzona przy jego współudziale, jest najlepszym świadectwem i trwałą pamiątką jego twórczości finansowej. Współudział przy założeniu Kółka rolniczego jest tak samo dowodem jego postępowego działania w sprawach rolniczych. Niemalą też przykrością było dla niego to, gdy po usunięciu się jego z wydziału Kółka chromać poczęło i chyliło się do upadku przez nieogłędłą gospodarkę pieniężną i znów przez jego energiczny współudział podniosło się Kółko, usuwając ciężary dawnych zaległości.

Zmarły pozostawił też wzniosły wzór postępowego rolnika polskiego nie tylko dla Międzyrzecza, ale dla całego Księstwa Cieszyńskiego. Wzorową była jego gospodarka rybna, w której to gałęzi słynął i teoretycznym i praktycznym wykształceniem i miał rozległe stosunki z hodowcami na Śląsku austr. i pruskim, jako też w Galicji. Słynął jako praktyk, używając sztucznych nawozów w uprawie roli, zamiłowany był w sadownictwie, a przy wszystkich tych zabiegach, próbach, nowościach i budowach badał zawsze z ołówkiem w ręku wynik finansowy całorocznej pracy rolnika, sadownika, hodowcy bydła i ryb. Co zaś wprzód ściśle obliczył, to się też w rzeczywistości okazało, jak ścisły i nieomylny niemal był jego rachunek.

Nie ostatni też wzór pozostawił zmarły, wychowując swoją liczną rodzinę. Dwóch synów przeznaczył dla stanu rolniczego, pięciu zaś wysłał do szkół, dając im wyższe wykształcenie i łożąc hojnie na ten cel. Tak samo oddał trzy córki do umiłowanego przez siebie zawodu rolniczego, wpajając w nie pracowitość, wytrwałość i zamiłowanie do postępowej gospodarki rolniczej.

Najlepszym dowodem szacunku i popularności, jakie żywiono dla niego, był smutny obrzęd pogrzebowy, na który przybyło takie mnóstwo uczestników żałoby, bez różnicy wyznania, narodowości i stanu, że kościół katolicki nigdy jeszcze nie był tak przepełniony, jak przy tym niezwykłym obrzędzie pogrzebowym.

Cześć jego pamięci! Niech zmarłemu będzie ukochana przezeń ziemia śląska lekka!

wszystkie wstrzymane subwencje państwowe na podniesienie rolnictwa wypłacone.

Kowale i podkuwacze koni, którzy nie służyli przy wojsku, są od służby w landszturmie uwolnieni. O uwolnienie musi gmina wnieść podanie do c. k. starostwa.

Ospa na Śląsku. W tygodniu od 4. do 10. b. m. zaszło w Austrii 170 wypadków ospy, z tego 9 wypadków na Śląsku, mianowicie 1 w Puławie, 5 w Szonychlu, 2 w Muglinowie i 1 w Polskiej Ostrawie.

Wysokie ceny nierogacizny. Na targu wiedeńskim dnia 13. b. m. płacono za świnię tuczoną od K 3—3,50 za 1 kg żywej wagi, za średnio ciężkie od K 2,90—3,20, za lekkie od K 2,10—2,60, za młode od K 2—2,80.

Rosyjscy jeńcy na Śląsku. Przy budowie drugiego toru pomiędzy Trzyńcem, Bystrzycą a Jabłonkowem pracowało 200 rosyjskich jeńców. Siły te pracować będą obecnie przy budowie drugiego toru na linii Orłowa-Bogumin. Straż nad jeńcami powierzono oddziałowi 15. pułku węgierskiego pospolitego ruszenia. Aby się z jeńcami, którzy pochodzą z wewnętrznej Rosji, porozumiewać można, dodano do nich kilku jeńców-Niemców, którzy służyli również w armii rosyjskiej.

Olbrzymi wzrost podatku osobisto-dochodowego. Udzielenie amnestyi co do zeznania w sprawie podatku osobisto-dochodowego i podwyższenie tegoż podatku miały nieoczekiwany wynik. Podatek ten podniósł się w roku o przeszło 100 milionów koron. Rządowi ani się śniło o takim wyniku.

Austr. towarzystwo górniczo-hutnicze w r. 1914. Bilans tego towarzystwa za rok 1914 wykazuje zysk (brutto) w kwocie K 11,138,526 (w poprzednim roku K 12,586,489). Na odpisanie wkładów wypada K 5,469,231 (K 5,441,229 w r. 1913), tak iż po włączeniu zysku z przeniesienia K 220,770 pozostaje czysty zysk w kwocie K 5,669,294 (w poprzednim roku K 7,145,260). Rada zawiadowcza zaproponowała 12½% dywidendy, t. j. 50 K od akcji (w poprzednim roku 16%); 380.000 K postanowiono przełać do funduszu rezerwowego a 222,442 K przenieść na nowy rachunek. — Przed wojną zajmowało towarzystwo 14.000 robotników; w drugim półroczu liczba ta zmniejszyła się o 25%, obecnie jest mniejsza jeszcze tylko o 17%.

Wynik zbiórki skórek na cele wojskowe w składnicy cieszyńskiej. Składnica dla celów pomocy i opieki wojskowej w Cieszynie otrzymała w darze z powiatu cieszyńskiego, frysztackiego i frydeckiego: 1551 sztuk skórek zajęczych i króliczych, 19 kozich, 7 owczych, 5 lisich, 3 sarnie a 1 jelenią, razem 1586 sztuk. Niewygarbowane skórki składnica dała wygarbować, czego dokonał zarząd c. k. więzienia w Cieszynie całkiem bezpłatnie. Z wygarbowanych skórek zajęczych i króliczych poszyto następnie futrzane kamizelki i zarękawki (mufki); pracą tą zajęła się bezpłatnie szkoła Sióstr Boromeuszek. Składnica dostarczyła tylko szarej obszywki i innych dodatków. Dotąd wysłano do cieszyńskich pułków wprost na front 180 zarękawków i 100 sztuk kamizelek futrzanych. Większą część wyrobionych skórek i środków chroniących przed zimnem oddała składnica c. k. komendzie dworcowej w Cieszynie celem rozdania ich przejeżdżającym do Karpat przez Cieszyn wojskom.

Przeszło 18 milionów koron zostanie wylosowanych aż do dnia 3. maja b. r. przy ostatnim i głównym ciągnięciu c. k. 3. loteryi klasowej, tak iż każdy grający może mieć uzasadnioną nadzieję wielkiej wygranej, jeżeli sobie jak najrychlej kupi jeden lub kilka losów szczęścia w składnicy c. k. loteryi klasowej Edw. Feitzingera w Cieszynie, ul. Stefani 48. Wszelkie bliższe szczegóły można czytać w dzisiejszym inseracie.

Śmierć wskutek zatrucia gazem. Ewa Glajcar, 24-letnia służąca, zajęta u kupca Samuela Liebermanna na Saskiej Kępie l. 31, zmarła w nocy dnia 14. b. m. wskutek zacczadzenia się gazem świetlanym. Przed udaniem się na spoczynek gotowała coś na maszynce gazowej, a następnie zapomniawszy zakręcić główny kurek, wskutek czego gaz się wydobywał na zewnątrz.

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: Gmina Hłownica, jednorazową subwencję 2 K; Chlebus, rolnik w Kocobędzu 3 K; N. N. z okazji imienin p. prof. Józefa Króla w Cieszynie 8 K; prof. Fr. Popiołek w Cieszynie z okazji ślubu p. Fr. Kałuży z p. Tomankową 2 K.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 10. kwietnia b. r. 100 kg słomy K 9,—; siana K 11,—; drzewo K 10,—.

Z Bielska. (Subwencje dla straży pożarnych w powiecie.) Z śl. komisji dla funduszu straży pożarnych w Opawie otrzymały między innymi następujące straże z powiatu bielskiego zapomogi na bieżący rok: Aleksandrowice 200 K, Stare Bielsko 100 K, Bielsko-Biała 2000 K, Cisownica 200 K, Golezów 100 K, Jasienica 200 K, Kamienica 100 K, Kisielów 500 K, Ligota 100 K, Mazańcowice 200 K, Górne Międzyrzecze 500 K, Dolne Międzyrzecze 200 K, Ochaby 200 K, Ogrodzona 100 K, Rudzica 300 K, Skoczów 500 K, Strumień 400 K, Ustroń 400 K, Wapienica 100 K, Wisła 200 K, Zabłocie 200 K, Zabrzeg 200 K, Zarzecze 200 K. Z funduszu straży pożarnej przeznaczono również 1000 K na »Czerwony Krzyż«, ponieważ wielka część członków śląskich straży służy w wojsku obecnie.

— (100-letnią rocznicę urodzin Bismarcka) obchodzono tu uroczystie w ubiegłą niedzielę w kościele ewangelickim.

Z Jabłonkowa. (Odznaczenia.) Prezydent krajowy nadał medal honorowy za 25-letnią służbę na polu pożarnictwa członkom tutejszej straży pożarnej: Pawłowi Pindurowi, majstrowi stolarskiemu, Ignacemu Pindurowi, majstrowi murarskiemu i Janowi Talarkowi, majstrowi szewskiemu.

Z Orłowej. Staraniem Komitetu pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem odbędzie się w niedzielę, dnia 18. kwietnia b. r. w sali hotelu Gwarectwa w Dąbrowie o godz. ½8. wieczorem koncert, na którego program składają się chór męski, solo fortepianowe, deklamacya z akompaniamentem fortepianu, solo skrzypcowe, śpiew solowy, trio — kwartet skrzypcowy i żywy obraz. Bogaty i interesujący program, jako też cel pozwalają przypuszczać, że sala zostanie szczelnie zapełniona.

Z Mor. Ostrawy. (Przegląd pospolita-ków.) Do ostatniego przeglądu pospolita-ków, rodz. w latach 1873—1877, stanęło z miasta razem 101 osób, z czego 65 uznano za zdolnych.

Rozmaitości.

Kraków jako twierdza mieści w sobie jeszcze za dużo ludności cywilnej,

Mieszkańcy Krakowa nie będą już wysyłani do baraków, natomiast znajdą pomieszczenie w miastach i miasteczkach Czech, Morawy, Austrii niższej i wyższej, Styrii, Salcburga. Do tych krajów może być wysłane do 60.000 osób, z tego 30.000 do Czech i Morawy. Z partiami wychodźców wyjeżdżać będą do Przerowa, jako stacyi centralnej urzędniczy Polacy i osoby z pośród obywatelstwa, skąd wychodźców wysyłać będą w różne strony. Równocześnie wdrożono starania o podniesienie zasiłków dla wychodźców z 70 h na 1 K.

Dar papieża dla ludności dotkniętej klęską wojny. Agencja »Stefani« donosi: Papież przesłał kard. Mercier dla ludności belgijskiej 25.000 franków, oraz ks. biskupowi krakowskiemu Sapię dla ludności polskiej 25.000 franków.

Modlitwa o pokój. Dekret kardynała sekretarza stanu, Gaspariego, wywodzi: Ojciec św., przejęty życzeniem wzmożenia czci dla świętej Dziewicy, której miesiąc maj jest poświęcony, i napełniony otuchą, że dzięki wstawiennictwu »Matki Boskiej, królowej pokoju, jak najrychlejszą się osiągnąć koniec obecnej, pełnej smutku wojny, zarządził, aby w całym świecie katolickim, podczas nabożeństwa majowego, odmawiano ułożoną przez Niego modlitwę na intencję pokoju, z czem połączony jest odpust 300-dniowy, który może każdy uzyskać, kto przynajmniej 20 razy bierze udział w odmówieniu wspomnianej modlitwy.

Dwór angielski zrzeka się używania napojów alkoholowych. Biuro Reutera donosi, że król angielski oświadczył w liście do Lloyda Georga, iż gotów jest, jeżeli to jest wskazane, dać przykład i sam zrzec się wszelkich napojów alkoholowych, również w domu królewskim zakazać używania alkoholu, tak, by nie było różnicy między bogatymi a biednymi pod tym względem.

117 lat. Z Berna morawskiego donoszą: W miejscowości Chrudichrom zmarł dnia 21. marca b. r. Antoni Parat, obywatel ziemski, urodzony

w roku 1798. W chwili zgonu liczył zatem 117. rok życia. Zmarły, którego rodzina liczy obecnie 141 osób, do ostatnich dni zachował zupełną przytomność umysłu, i bez okularów mógł czytać i pisać.

Ciężkie zarzuty umieścił ostatni numer organu niemieckiego posła Baerana »Brünnener Montagsblatt«: Twierdzi on, że rozkradziono darów, złożonych dla rannych żołnierzy, które zbierało niem. Towarzystwo rolnicze, za 120.000 koron. Dużo darów rozdzielili pomiędzy siebie funkcjonariusze towarzystwa, n. p. wiele tysięcy jaj, mnóstwo maki, sadła, wina, likierów i t. d. Również zniknęły masło i ser, ofiarowane co tydzień przez niektóre mleczarnie. Organ posła Baerana twierdzi, że może owe zarzuty udowodnić.

Sekcja informacyjna »Gospody dla legionistów« we Wiedniu, pragnąc rozszerzyć w interesie legionistów i ich rodzin swą akcyę pośredniczącą w poszukiwaniach wzajemnych, zamierza wydawać drukiem w pewnych odstępach czasu wykazy tych legionistów i ich rodzin, co do których zebrała informacje. W tym celu zwracamy się zarówno do P. P. Legionistów, jak również do publiczności polskiej z prośbą o nadsyłanie nam nazwisk poszukiwanych legionistów i adresów poszukujących z dodaniem do nazwisk bliższych szczegółów o osobach poszukiwanych legionistów, jak wiek, gmina przynależności, zawód własny poszukiwanego lub rodziców, pułk i batalion, do którego należał i t. d. Odnośne informacje nadsyłać należy pod adresem Sekcji informacyjnej »Gospody dla legionistów«, Wien, IV., Weyringergasse 14, I. St.

Rosyanie w Przemyślu. Do wiedeńskiego »Fremdenblattu« donoszą z Medyolanu: Według depesz z Kijowa Rosyanie wywieźli już z Przemyśla do Kijowa większą część oficerów wziętych do niewoli załogi austro-węgierskiej. Każdemu pozwolono zabrać walizę z garderobą i najniezbędniejszymi przedmiotami, oraz służącego austriackiego. Jenerał Kusmanek, który władą płynnie językami francuskim, włoskim i polskim, przyjął w Kijowie kilku wyższych oficerów rosyjskiego sztabu jenerałnego. Komendantem Przemyśla mianowany został jenerał Artamonow. Dowóz żywności do twierdzy jest w pełnym toku, nadto zarządzono już spieszniejszą uprawę gruntów w obrębie twierdzy pod zasiewy wiosenne. W mieście, które mało ucierpiało, powraca życie normalne. Z budynków miejskich uszkodzono tylko dwa. Sklepy i kawiarnie znów są otwarte. Wziętą do niewoli załogę wywozi się do Rosji większymi partiami.

Liczba wychodźców. W ostatnim numerze wydawanego w Wiedniu przez N. K. N. tygodnika »Polen« zamieszczono opartą na danych urzędowych statystykę uchodźców z Galicyi, podług której liczba ich dochodzi od 450 do 500 tysięcy. Z tej liczby jest 250.000 Polaków, 220.000 żydów i 30.000 Rusinów. Wychodźcy ci są tak rozmieszczeni w poszczególnych miastach i krajach austriackich: w Wiedniu 160.000 ludzi, w pozostałej Austrii Dolnej 25.000, w Austrii Górnej 22.000, na Śląsku 5000, w Solnogradzie 3000, w Tyrolu 2000, w Czechach 115.000, na Morawach 35.000, w Styrii 30.000, w Karyntyi 10.000, w Krainie 4000. Pozostałych kilkanaście tysięcy wychodźców znajduje się rozproszonych po Węgrzech i krajach korony węgierskiej, a ściślej ich statystyki ustalić nie można. W Czechach z wykazanej liczby 115.000 wychodźców jest 57.000 żydów, 53.000 Polaków i przeszło 4000 Rusinów. Polacy zamieszkali głównie w okręgach przez Czechów załudnionych, w środkowych i południowych Czechach, żydzi w niemieckich okręgach na północnym zachodzie Czech i w Pradze. Polaków w Pradze jest 10.000, żydów 12.000. Podług zawodów około połowy wychodźców, zwłaszcza Polaków, są to urzędnicy, ludzie wolnych zawodów i rzemieślnicy; wśród żydów przeważa małomiejski proletaryat, bez określonego zajęcia i bez fachu.

Ameryka dla trójporozumienia. Nadeszły dzienniki amerykańskie zawierają następującą wiadomość »Associated Press« z Seattle: W Vancouver czeka załadowania 18 dalekonośnych armat, wyrobionych w Ameryce. Mają one być posłane dla armii rosyjskiej drogą na Władywostok. Tamże czeka także na załadowanie 384 samochodów. Armaty są tego samego typu, jak armaty poprzednio już wysłane, a użyte prawdopodobnie przy oblężeniu Przemyśla.

Pieśń tułaczów.

W strapieniu serca naszego
Wznosim do Ciebie wołanie:
Wygnañców kraju biednego
Przyjmij w opiekę swą, Panie!

Najechał wróg nasze mienie,
Rozlał krwi naszej strumienie,
I każe, by mu w pokorze
Jak Tobie kłaniać się, Boże!

Oto ubodzy synowie
Znak mamy z całego mienia,
Z którym szli w boje przodkowie
Dla chwały Twego imienia.

Czy znak ten krwią ich oblany
Na wieczne czasy ma zginąć;
Czy Twą potęgą wspierany
Jeszcze zwycięstwy zasłynać!

Twa wola, co rządzisz w niebie,
Twa święta wola, wołamy;
I cóż my pocznem, prócz Ciebie,
Innego Boga nie mamy.

(Ant. Górecki z r. 1833.)

Urlopy dla wojskowych

celem zrobienia zasiewów wiosennych.

W celu umożliwienia prędkich i dokładnych robót około zasiewów wiosennych, uznając wielką doniosłość tych robót tak ze stanowiska gospodarstwa społecznego, jak też w szczególności ze stanowiska interesów wojskowych zarząd wojskowy rozporządził, że żołnierzom, będącym w stanie cywilnym rolnikami a należącym do formacji wojskowych oddziałów zapasowych, oddziałów rekonwalescentów i zakładów znajdujących się w głębi kraju (a więc żołnierzom nie stojącym w polu) będą udzielane krótkie urlopy, o ile na to pogotowie rezerwy dla uzupełnienia armii w polu stojącej i inne względy wojskowe zezwalają.

Urlopy te będą udzielane na tak długo, że z jednej strony będzie można przeprowadzić najpilniejsze prace na roli, z drugiej zaś strony możliwą będzie zmiana w udzieleniu urlopów podczas pracy przy zasiewach (po kolej).

Urlopy takie będą udzielane najwyżej na dni 14.

O ile stosunki na to będą zezwalać, nie wliczy się w czas urlopu jazdę tam i napowrót.

Prośby o udzielenie urlopu winien albo sam ubiegający się o urlop wnieść ustnie do swej przełożonej komendy, albo też jego rodzina na piśmie w drodze politycznej władzy powiatowej.

Urlopy udziela komendant oddziału.

Przy udzielaniu urlopu będą w pierwszym względzie uwzględniani samodzielnicy rolnicy w miarę odnośnych okoliczności, dalej członkowie rodzin rolników, wreszcie robotnicy rolni.

Termin, w którym urlopy będą udzielane, będzie zawiązywał od czasu, w którym zwykle w odnośnych miejscowościach odbywają się roboty wiosenne na roli.

Urlopownicy będą mieli wolną jazdę na kolejach (parowcach) na podstawie legitymacji urlopowych do odnośnej miejscowości tam i napowrót.

Legitymacje urlopowe muszą być każdą razą przed jazdą przy wydawaniu kart jazdy ostemplowane.

Kto po ukończeniu urlopu nie powróci, będzie najsurowiej karany.

Podczas urlopu będą urlopownicy przez gminy i przez polityczne władze powiatowe kontrolowani, czy oni faktycznie są zatrudnieni przy wiosennych pracach na roli, gdyż w przeciwnym razie cel tej całej akcji nie zostałby osiągnięty, i mogłoby się zdarzyć, że inni uwzględnienia godniejsi nie dostaliby urlopu a inni urlopownicy zaniebdywaliby roboty na roli.

Urlopownicy będą i w czasie urlopu pobierać swoje wojskowe pobory (włącznie z wynagrodzeniem za jedzenie i menaż); również członkowie ich rodzin będą nadal pobierać zapomogi.

O ile po udzieleniu urlopów wyżej wymienionym osobom pozostaną jeszcze żołnierze, odpowiednio wykształceni, mogą być na żądanie politycznych władz powiatowych do poszczególnych gmin lub posiadaczy gospodarstw rolnych odkomenderowane oddziały, składające się z 20 ludzi celem przeprowadzenia robót wiosennych.

Prośby o przydzielenie takich partyj robotników mają gminy względnie rolnicy wnieść do politycznej władzy powiatowej.

Przepisy, odnoszące się do żołnierzy urlopowanych, mają też zastosowanie do oddziałów, odkomenderowanych do prac rolnych.

O pomieszczenie oddziałów takich i o utrzymanie mają się postarać odnośne gminy (właściciele posiadłości gruntowych) wedle przepisów dla przejściowego kwateryunku. Za utrzymanie (wikt) można żądać i płacić tylko takie należności, jakie są wyznaczone dla stałego miejsca garnizonowego odkomenderowanego oddziału.

Odkomenderowanym żołnierzom i podoficerowi, który jest komendantem partyi, ma pracodawca wypłacić dodatek za pracę, odpowiadający przeciętnemu dziennemu zarobkowi.

Na prośby, wniesione do politycznych władz powiatowych, będą wreszcie w wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych samoistni rolnicy, urzędnicy rolni u większych właścicieli dóbr i spółek rolniczych na pewien ograniczony czas uwolnieni od służby wojskowej.

Prośby o uwolnienie lub urlopy, wniesione wprost do ministerstwa obrony krajowej, nie będą uwzględniane.

W sprawie komenderowania oddziałów wojska i czasowych uwolnień od służby wojskowej wydane zostały jeszcze następujące zarządzenia:

a) Odkomenderowanie żołnierzy.

Ustalenie wynagrodzeń za wikt, mających być płaceniemi pracodawcom, należy do politycznych władz powiatowych.

Jako podstawę do oznaczenia tego wynagrodzenia należy wziąć wikt w gminie zwyczajny. Przytem należy uwzględnić, że wynagrodzenie za menaż oznacza się na podstawie dziennego quantum 300 g mięsa i 200 g maki (względnie ekwiwalentu w jarzynach) w garnizonie i że w tej należności zawarte są 6 h za warzenie, 7 h za śniadanie i 6 h za wieczerzę.

Ze względu na to, że wikt dla robotników polnych jest o wiele tańszy, możnaby w razie oznaczenia wynagrodzenia odpowiadającego faktycznym stosunkom osiągnąć znaczne oszczędności, któreby wypłacono żołnierzom w gotówce, gdyż zarząd wojskowy rozporządził, że reszta wynagrodzenia za menaż, pozostała po wypłaceniu należności za wikt, ma być wypłaconą każdemu żołnierzowi.

To zarządzenie, jak niemniej to, że żołnierzom i podoficerowi odkomenderowanym ma być wypłacanym dodatek, odpowiadający przeciętnemu zarobkowi dziennemu, jest uzasadnionem przez to, że żołnierze nie mogą być imperatywnie pociągnięci do robót, nie należących do ich zawodu.

Oprócz tego jest zupełnie słusznem, aby ci rolnicy, którzy nie korzystają z urlopów wiosennych, a muszą pracować na obcych polach, otrzymali za to odpowiednie wynagrodzenie.

b) Czasowe uwolnienie od służby wojskowej.

Co do postępowania z prośbami o czasowe uwolnienie samoistnych rolników i urzędników większych właścicieli i spółek od służby wojskowej zostały następujące zasady ustanowione:

1. Z reguły należy tylko samoistnych gospodarzy i dzierżawców uwalniać, których zdolną do uprawy posiadłość z powodu rozległego obszaru (najmniej 20 ha), albo z powodu innych przeszkód, prawdopodobnie inne osoby (komisyja dla żniw) nie byłoby w stanie uprawić.

2. Obecność właściciela przedsiębiorstwa musi stanowić bezwarunkowy warunek dla gospodarowania w majątku. Wniosek na uwolnienie nie będzie postawiony, jeżeli w gminie ojciec, brat, albo jakiś inny bliski krewny się znajduje, który mógłby doglądać gospodarstwa, dalej, jeżeli żona jest w stanie przedsiębiorstwem kierować lub zdolny gospodarz stoi do dyspozycji.

3. Jeżeli właścicielowi przedsiębiorstwa choroba lub starość nie zezwala przedsiębiorstwo choćby cokolwiek nadzorować, mogą, przy zachowaniu w ustępie 1 i 2 zawartych zastrzeżeń, także synowie niezawisłych gospodarzy być podani do uwolnienia.

4. Właściciele, względnie synowie właścicieli takich przedsiębiorstw, których uprawna powierzchnia gruntu nie wynosi 20 ha, mogą wtedy być podani o uwolnienie, jeżeli całkiem szczególnie, ważne okoliczności za tem przemawiają. To zwłaszcza tam znajdzie zastosowanie, gdzie się rozchodzi o ważne interesa hodowli bydła, albo gdzie, jak n. p. do uprawy wina, szczególnie fachowe zdolności są potrzebne.

5. Przy wnioskach na uwolnienie urzędników gospodarzy większej posiadłości należy w ustępach 2, 3 i 4 naprowadzone zasady zastosować.

6. Wnioski na uwolnienie urzędników stowarzyszeń gospodarczych należy tylko wtedy podawać, jeżeli to stowarzyszenie ma szczególne znaczenie dla gospodarstwa.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska następujących żołnierzy: Lista 152: Welczowski Andrzej, chorąży rezerw. 90. p. p. z Ligotki, ranny; Buzek Karol, szereg. 49. p. p. z Kocobędza, ranny i wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 57 w Tambow, Rosya); Eisenberg Robert, kapral 11. oddziału sanit. z Orłowej, wzięty do niewoli (Taszkent, Rosya). — Lista 153: Z 31. p. p. obrony krajowej: Badura Jan z Pierśca, wzięty do niewoli; Buchta Erwin z Cieszyńska, ranny; Cichy Karol z Nieborów, ranny; Francus Franciszek z Drogomyśla, wzięty do niewoli; Hanusek Alfons z Dzieńmorowic, wzięty do niewoli; Harwot Józef z Drogomyśla, ranny; Krzyżanek Jan z Łyżbic, wzięty do niewoli; Kucharczyk Józef z Piersnej, wzięty do niewoli; Macha Józef z Mor. Ostrawy, wzięty do niewoli; Martinek Michał z Wisły, ranny; Nowak Franciszek z Aleksandrowic, ranny; Paszek Józef ze Skoczowa, ranny; Penkala Rudolf z G. Międzyrzecza, wzięty do niewoli; Polok Józef ze Zabrzęga, wzięty do niewoli; Słachta Franciszek z Orłowej, ranny; Słonka Franciszek z D. Domasłowic, wzięty do niewoli; Sznatke Jan z Mikuszowic śl., wzięty do niewoli; Stawowczyk Władysław z Poręby, wzięty do niewoli; Swoboda Franciszek z Zaborza, wzięty do niewoli; Weczerza Józef z Starych Hamer, wzięty do niewoli; Borgieł Grzegorz z Czechowic, wzięty do niewoli. Z 5. batalionu strzelców: Bulawa Adam z Bukowca, ranny; Goj Robert z Michałkowic, ranny; Heczko Michał z Jaworzynki, ranny; Kantor Jan z Nawsia, ranny; Kasza Józef z Karczyc, ranny; Koloniczny Józef z Krasnej (pow. Frydek) zabity (1. lutego); Kowalla Paweł z Kozakowic Górnych, ranny; Kuś Rudolf z Niem. Lutyni, ranny; Marosz Paweł z Bystrzycy, ranny; Moczkoż Ludwik z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Mrowiec Józef z Niem. Lutyni, ranny; Mucha Maksymilian z Karwiny, ranny; Raszik Rudolf z Darkowa, zabity (30. stycznia); Spaczek Józef z Kamienicy, ranny; Wojkowski Józef z Wojkowic, ranny; Ziemiński Adolf z Niem. Lutyni, zabity (1. lutego); Miklar Karol, sługa ofic. 81. p. p. z Rudzicy, wzięty do niewoli. — Lista 154: Bułowski Karol, plutonowy 3. p. dywizji ciężkich haubic ze Starego Bielska, zabity (13. lutego); Fabianek Franciszek, szereg. 36. p. p. obrony krajowej z P. Ostrawy, ranny; Helis Karol z 6. bat. strzelców z Niem. Lutyni, ranny; Nowak Jan, szereg. 31. p. p. obr. kraj. ze Starego Bielska, ranny; Otisk Robert, szereg. 31. p. p. obrony krajowej z Orłowej, ranny; Paleta Jan, szereg. 93. p. p. z Czechowic, ranny; Szczypka Jan, szeregowiec 31. p. p. z Chybia, ranny; Wawrzyk Jan z 6. bat. strzel-

ców ze Skalicy, ranny; Wienczek Jerzy z 6. bat. strzelców z Jaworza, zabity (6.—24. lutego). — Lista 156: Z 31. p. p. obrony kraj.: Biela Rudolf z Olbrachcic, ranny; Borski Jan z Wędryni, ranny; Kaleta Józef z D. Datyni, ranny; Mokrosz Andrzej z Siedliszcz, ranny; Musiał Emil z Bartowic, ranny; Mżyk Emanuel z Niem. Lutyni, zabity (13. marca); Pietroszek Andrzej z Wisły, ranny; Wiglarz Jan z Dębowa, ranny; Żurek Jan z Gutów, ranny. Z 5. bat. strzelców: Byrtus Paweł z Wisły, ranny; Ferdecki Jerzy z Harbutowic, wzięty do niewoli; Krupa Emilian z Karwiny, zabity (14. lutego); Nemec Franciszek z Kozłowic (przy Mistku), zabity (14. lutego); Opela Feliks z Frydku, zabity (12. lutego); Peknik Ludwik z Pietwałdu, ranny; Śliwa Ludwik z Wienclowic, ranny; Suchanek Józef ze Stonawy, ranny; Walica Franciszek z Łyżbic, ranny; Waliczek Józef z M. Górek, wzięty do niewoli; Chmiel Karol, kanonier 1. p. haubic pol., zabity (12. marca); Franek Emanuel z 12. p. dragonów, wzięty do niewoli (Tjumień, gub. Tobolsk, Rosya); Kopec Klemens, plutonowy 13. bat. strzelców z Dziedzic, wzięty do niewoli; Legierski Jan, szereg. 32. p. p. landsturm z Koniakowa, ranny. — Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńsku, Stary Targ 4. Na zapytania listowe załączyć trzeba na odpowiedź markę za 10 halery.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w sądzie obwodowym w Cieszyńsku następujące dary: Gustaw Wallaschek: 1 srebr. łańcuszek; Anna Kolarz: 1 złoty krzyżyk, 1 złoty pierścień, 1 odlamek złota, 1 srebr. broszkę; Jan Bison: 1 K; N. v. Strobel: 1 złoty pierścień; N. N.: 10 K; N. N.: 1 złotą bransoletkę, 1 srebr. zegarek; Anna i Poldi Uxa: 1 złote serduszek, 1 złoty łańcuszek, 2 złote kolczyki; Laura Pollak: 1 złoty medalik, 1 łyżkę sreb., 1 złoty kolczyk a jeden srebrny; Adolf Foltyn: 1 złoty krzyżyk, 1 srebrny pierścień; Jan Klimsza: 1 srebrny pierścień; Gabriela Pszczółka: 2 okrucy srebra; Emilia Klimsza: 1 złoty pierścień; Helena Klimsza: 1 złoty pierścień; Genowefa Moskoń: 1 sr. oprawę; Jan Otipka: 1 srebr. zegarek, 1 złoty pierścień; Alojzya Jarosch: 1 srebr. wisiorek; J. N.: 1 złoty pierścień; H. P.: 1 złoty kolczyk, 3 okrucy złota; gmina Trzycież: 5 K; Zofia Biedermann: 1 złoty pierścień, 1 sr. krzyżyk, 1 odlamek srebra; Andzia Hankamm: 1 złoty pierścień; Fryderyk Hoffmann: 3 złote pierścienie, 1 zł. serduszek; Felicja Stamberger: 3 złote kolczyki; N. N.: 2 złote kolczyki a 2 srebrne; zamiast wieńca grupa pań i panien tow. »Deutsch. Schulverein: 25 K; Marya Zubeł: 1 złoty pierścień; Marya Cieslar: 1 złoty pierścień a 1 srebrny; Anna Skudrzyk: 4 złote kolczyki a 1 srebrny; Anna Knirling: 1 złoty pierścień, 1 złotą broszkę, 1 złoty krzyżyk; Elwira Kuńczycka: 1 złoty pierścień; Jadwiga Pindor: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień, 10 sr. haczyków, 2 okrucy srebra, 1 sreb. bransoletkę, 2 broszki; Ella i Alfred Czakon: 2 złote pierścienie; Franciszek Francuz: 1 złoty pierścień; Helena Ruśniok: 1 złoty pierścień; Helena Chmiel: 2 złote kolczyki; Emilia Chmiel: 1 złoty kolczyk, 1 złoty łańcuszek, 1 srebrny kolczyk, 2 srebrne sprzączki; Wilhelmina Steiner: 6 sreb. obrączek; Anna Steiner: 1 łańcuszek »double«; Karol Sukup: 6 K; dr. Wilhelm Gross: 50 K; Ema Hankamm: 2 złote kolczyki; N. Meslacher: 4 K; Anna Skudrzyk: 1 ślubny pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień; Karol Machold: 1 złoty kolczyk, 2 okrucy złota a 1 srebra, 2 sreb. łańcuszki; Alojzy Paździora: 1 ślubny pierścień; Anna Kuńczycka: 1 złoty pierścień. (C. d. n.)

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmuje zaraz

KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec 40.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane nam liczne dowody szczerego współczucia, jakiego doznaliśmy z powodu śmierci naszej najukochańszej małżonki, względnie siostry ś. p.

Alojzyi z Ulbików Szczepańskiej,

jak również za oddanie zmarłej ostatniej usługi przez wzięcie udziału w orszaku pogrzebowym wyrażamy Tym Wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie.

Frysztat, w kwietniu 1915.

Stroskani:

Mąż, brat i siostra.

Pierwszorzędne, wysoce modne materye kostyumowe, nadzwyczaj tanie, ofiaruje

Dom towarowy L. Königsteina w Cieszynie.

Stale ceny.

Tylko kilka dni czasu, by stać się milionerem!

Ciągnięcie ostatniej klasy

III. AUSTRYACKIEJ LOTERYI KLASOWEJ
od 6. kwietnia do 3. maja 1915.

Najbardziej możliwa wygrana

Milion koron

ewentualnie premia we wysokości K 700.000, lub główna wygrana w kwocie K 300.000, dalsze wygrane: K 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000 i kilkakrotnie po 30.000, 25.000, 20.000, 10.000, 5000 koron, w całości przeszło 18 milionów koron.

Kilka losów szczęścia jest jeszcze do nabycia u

ED. FEITZINGERA,

Cieszyn, ul. Stefanii Nr. 48.

w składnicy c. k. loteryi klasowej

Cały los K 200. Pół losu K 100.

Czwierć K 50.

Niech nikt nie omieszką spróbować szczęścia, najlepiej natychmiast za złożeniem kwoty losy szybko zamówić.

Ścisła dyskrecja zapewniona.

Kasa oszczędności i pożyczek w Dziedzicach

w likwidacji

zaprasza na ogólne zgromadzenie członków, które odbędzie się

w niedzielę, dnia 25. kwietnia 1915

po południu o godz. 4. w sali p. Jana Stryczka w Dziedzicach.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z rachunku za rok 1913 i 1914 i wniosek o udzielenie likwidatorom absolutorium z czynności i rachunków.
3. Sprawozdanie z przeprowadzonej likwidacji stowarzyszenia i czynności filii Banku cieszyńskiego kredytowego.

Dziedzice, dnia 10. kwietnia 1915.

Likwidatorzy:

Józef Machalica, przewodniczący.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

najstarsza i największa instytucja asekuracyjna polska, założona w roku 1860

przyjmuje ubezpieczenia od ognia (pioruna, eksplozyi), gradu — kradzieży i rabunku — oraz na życie (kapitałów, rent, posagów i t. p.)

Z końcem roku 1913 wynosiły:

Wartość ubezpieczona w dziale ogniowym i gradowym:

Kor. 2.707,935.894,—

Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży:

Kor. 43.409.807,—

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w dziale życiowym:

Kor. 128,878.060,—

Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot, względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło:

Zwrotów i dywidend . . . Kor. 42,492.701,—

Odszkodowań Kor. 295,869.038,—

Fundusze gwarancyjne

wszystkich działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1913:

Kor. 71,717.086,53

Informacji udzielają: Centralna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i 69 Agencja Towarzystwa w różnych miejscowościach Śląska wschodniego.

Narybek

w trzech wielkościach (kroczi, sztrych) jest do nabycia u E. HARWOTOWEJ w Godziszowie, poczta Golezów.

Nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

przyjmuje wkładki na

4 1/4 0/0

Bezpieczeństwo najzupełniejsze wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodnymi warunkami.

Stan wkładek K 725.250 —

Stan pożyczek K 871.760 —

Majątek własny Banku . K 72.690 —

Filia Banku w Karwinej, koło gospody Grittnera, urzęduje w środy i niedziele od g. 9.—12. rano.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notaryusz. Prezes. naczelny dyrektor.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYŃNIE (śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa: Wianuszek po 70 h, K 1,60 i K 3,—; Dyamenty modłów po 70 h, K 1,20; Kwiaty nabożeństwa za K 1,— i inne w wielkim wyborze



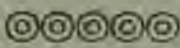
począwszy od 80 h do K 8,—. Droga krzyżowa 30 h; Ewangelie, lekcje i listy 70 h; Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo do 14 św. Przyczynców 36 h; Nauka o ofierze Mszy św. 25 h; Nauka o Komunii św. 20 h; Nauka o Różańcu św. 20 h; Od kolebki do grobu 50 h; Płacz i narzekanie ojców św. 90 h; Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca świętego 30 h; Ratujcie dusze w czyściu 24 h; Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pańskiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Żywot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—; Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się módlcie 30 h. Różańce dla dziewcząt i chłopców w wielkim wyborze. **OBRAZY ŚWIĘTYCH.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem należytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo i franko.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



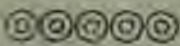
wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 0/0

Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃNIE

PLAC DEMLA ☼ WIELKIE PODSIENIE.

Wojskowy zegarek radiowy



z żelaznym lub związkowym kryształ. c. k. m. ministerstwa wojny, z świecą tarczą należą do wojennej wypłaty w pole, przynajmniej jako zegarek rezerwy. Zamawiany już przez wszystkie pulki c. k. armii i marynarki. W pogotowiu wojennym 100.000 zegarków po cenach wyjątkowych dla c. k. armii. Wojsk. zegarek rad. K 12— K 8— Wyjątkowa cena wojskowa Wojsk. zeg. z brzozalet. K 14— K 10— Wyjątkowa cena wojskowa Wojskowy radiowy budzik kieszonkowy . . . K 30— K 24— Wyjątkowa cena wojskowa Zegarek wojenny bez radium K 5— 3 lata gwarancji, wysyłka za nadaniem ceny wyjątkowej wraz z 50 h porto, także w pole przez

1. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych.

Max Böhnelt

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Porucznik B. pisze z pola walki: Niema nocy w polu lub na straży, w którejby Pański zegarek radiowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług. Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek, zwłaszcza dla samotnych.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztaście, w Bogumińcu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na pedkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 » — »
kwartalnie 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 20. kwietnia 1915.

Nr. 32.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Położenie w Karpatach niezmienione.

Wojna austriacko-rosyjska.

Rozbicie rosyjskiego wypadu koło Cieżkowic.

Wiedeń, 15. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Galicyi zachodniej rozbił się rosyjski wypad koło Cieżkowic nad Białą w rannych godzinach dnia 14. b. m.

Na wzgórzach po obu stronach Wysocka nad Stryjem zaatakowały silniejsze rosyjskie oddziały pozycje naszych wojsk. Po zaciętej walce został nieprzyjaciół odrzucony. W kontrataku wzięliśmy ważne wzgórza i obsadzili je, przy czem zabraliśmy do niewoli 3 oficerów i 661 żołnierzy. Na reszcie frontu karpackiego toczy się tylko walka działowa. W wielu odcinkach spokoj.

W Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie nie zaszły żadne wydarzenia.

Odparcie ataków w Królestwie Polskiem, w Beskidzie lesistym i w dolinie Stryja.

Wiedeń, 16. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem rosyjski atak pod Błogicem, na wschód od Piotrkowa, został odparty. Nad dolną Nidą wznieciła nasza artylerja strzałami ogień w składzie amunicji. Kilka rosyjskich strzelców, które pozostawały pod w pełni skutecznym ogniem działowym, opuścił przeciwnik z ciężkimi stratami w pośpiechu.

W Karpatach doszło tylko w Beskidzie lesistym do odosobnionych walk. Nadciągająca rosyjska piechota została — jak zawsze — ze znacznymi stratami odparta. — Ujęto 450 jeńców. Częściowe walki w dolinie Stryja przyniosły dalszych 268 jeńców.

Na froncie karpackim położenie niezmienione.

Wiedeń, 17. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej nic się nie zdarzyło.

Na froncie karpackim położenie niezmienione. W Karpatach lesistych, gdzie Rosyanie miejscami swoje gwałtowne ataki powtarzają, zostało 1290 jeńców zajętych. Przy tych atakach, jako też przy kilku podczas nocy usiłowanych natarć poniósł nieprzyjaciół znowu ciężkie straty.

W południowo-wschodniej Galicyi i na Bukowinie walki działowe.

Zwycięska walka w Beskidzie lesistym.
1427 jeńców rosyjskich.

Wiedeń, 18. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Beskidzie lesistym odparto krwawe ataki

rosyjskie pod Nagypolany, Zellö i Telepocz. Ujęliśmy tu 7 oficerów i 1420 żołnierzy. — Na reszcie frontu tylko walki działowe.

Na południowej widowni boju niema żadnych wydarzeń. Na serbski ogień działowy z okolicy Belgradu odpowiedziano, jak to już częściej bywało, ze skutkiem.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

W Karpatach.

Po gwałtownych walkach nastąpił w Karpatach względny spokój, wywołany wielką śnieżycą i ostrymi mrozami, oraz wyczerpaniem i ciężkimi stratami wojsk rosyjskich. O tych stratach podają niektóre dzienniki wiedeńskie cyfrę, którą »N. Fr. Presse« uważa za przesadzoną. A mianowicie Rosyanie mieli w trzech ofensywach karpackich (od listopada) stracić 500.000 ludzi w zabitych i rannych. Równocześnie sprzymierzeni zabrali 100.000 Rosyan do niewoli.

Nie ustają jednak walki w Galicyi południowo-wschodniej, gdzie — jak donosi »Az Est« — wojska austriackie maszerują ku granicy rosyjskiej. Na Bukowinie nastąpiły już normalne stosunki, uchodźcy powracają, ruch kolejowy przywrócony, prezydent kraju hr. Meranu przybył do Czerniowca i wkrótce powróci także metropolita Repta.

Ze trójporozumienie liczy bardzo wiele na ofensywę Rosyan, dowodzą wywody »Timesa«. Dziennik angielski pisze, że oprócz inwazji do Węgier, Rosyanie mają jeszcze inne zadania do spełnienia. »Muszą oni pomyśleć o Krakowie, którego zajęcie leży w zakresie ich planów. Muszą oczyścić Polskę i Suwałki od najeźdźców, a wszystkie te operacje wymagają dużo czasu. Dla sprzymierzonych na zachodzie silna rosyjska ofensywa ma o tyle wielką wartość, że Niemcy nie mogą ogołocić wschodniego frontu. Niemcy nie są w stanie nadal rzucić korpusów armii z jednego frontu na drugi.«

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w północnej Polsce.

Berlin, 15. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodnim terenie wojny położenie pozostało niezmienione.

Berlin, 16. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodzie położenie niezmienione. W małych potyczkach koło Kalwaryi pojмалиśmy w ostatnich dniach 1040 Rosyan i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Berlin, 17. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na wschodnim placu boju pozostało także wczoraj niezmienione.

Berlin, 18. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodzie położenie niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki na froncie francusko-niemieckim.

Berlin, 15. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Między Mozą a Mozela przyszło wczoraj tylko do odosobnionych walk. Koło Marcheville ponieśli Francuzi podczas trzech bezskutecznych ataków ciężkie straty. Na zachód od drogi Essey-Flirey trwała walka aż do nocy o mały kawałek okopu. Około i w lesie Bois des Pretres rozbiły się francuskie ataki. Nieprzyjacielskie oddziały, postępujące przeciw naszym pozycjom na północny wschód od Manonville, zostały przez nasze wojska odrzucone wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na południe od Hermansweilerkopf usiłowali Francuzi pięć razy bezskutecznie przełamać nasz front. Zresztą w Wogezech odbywały się tylko walki działowe.

Francuscy lotnicy bombardują Fryburg.

Berlin, 16. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Przed Ostendą i Nieuweport brało udział w walce działowej kilka nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, zostały jednak wkrótce zmuszone do milczenia. Na południowym krańcu St. Elois obsadziliśmy po wysadzeniu w powietrze dwa domy. Na południowym zboczu wzgórz Loretto trwa walka od dzisiejszej nocy. Między Mozą a Mozela toczą się tylko walki działowe. Francuzi poczynają coraz więcej używać bomb, wytwarzających duszące gazy oraz wybuchających pocisków karabinowych.

Działalność lotników była wczoraj znowu bardzo żywa — przy czystej i przejrzystej pogodzie. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucali bombami kilka miejscowości poza naszymi frontami. Byli i nad Fryburgiem, gdzie zginęło i zostało rannych dużo osób cywilnych, przeważnie dzieci.

Walka lotników.

Berlin, 17. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Wczoraj użyli także Anglicy na wschód od Ypern granatów i bomb, wydających zatrujące gazy. Na południowym stoku wzgórz Loretto, na północny zachód od Arras, utraciliśmy mały punkt oparcia o 60 m szerokości i

50 m głębokości. W Szampanii, na północny zachód od Perthes, została po przeprowadzeniu obszernych wysadzeń jedna francuska grupa fortyfikacyj szturmem zdobyta. Dziś rano przeprowadzony nieprzyjacielski kontratak nie udał się. Pomiędzy Mozą i Mozela odbyły się gwałtowne walki artyleryjskie. Koło Flirey atakowali Francuzi kilkakrotnie, z ciężkimi jednak stratami odrzuceni zostali do swoich pozycji. Przy natarciu rekonesansowem zdobyły nasze wojska nieprzyjacielską pozycję na północny zachód od Urbejs (Wogezy), która jednak jako niekorzystnie położona po zabraniu pewnej liczby strzelców alpejskich rano znowu opuszczona została.

Francuski okręt powietrzny pojawił się w nocy nad Strassburgiem i rzucił kilka bomb. Szkoda wyrządzona przeważnie w szybach jest nieznaczna. Kilka osób cywilnych zostało znowu uszkodzonych. Jeden z naszych lotników, który przedwcześniej obłożył Calais bombami, obrzucił wczoraj Grenwich koło Londynu bombami.

Ofenzywa francusko-angielska.

Berlin, 18. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Po dokonaniu wysadzenia w powietrze wtargnęli Anglicy wczoraj wieczorem na południowy wschód od Ypern w nasze pozycje wyżynne, tuż z północy kanału, zostali jednak natychmiast w kontrataku odparci. Walka trwa jeszcze o trzy wyrwy obsadzone przez Anglików, a powstałe wskutek wysadzenia w powietrze.

W Szampanii wysadzili Francuzi w powietrze rów obok zdobytej przez nas przedwcześniej pozycji, bez uzyskania jakiegось dodatniego rezultatu.

Miedzy Mozą i Mozela odbywały się tylko walki artyleryjskie.

We Wogezach opanowaliśmy na południowy zachód od Stossweiler wysuniętą na siodło francuską pozycję. Na południowy zachód od Motzera cofnęliśmy nasze przednie strażę przed przemałającym nieprzyjacielem na ich punkty oparcia.

Naczelnego dowództwa armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Statek powietrzny bombarduje ujście rzeki Tyne.

Berlin, 16. kwietnia. Biuro Wolffa donosi: W dniu 14. kwietnia wieczorem zaatakował pewien statek powietrzny morski ujście Tyne. Przytem rzucił pewną liczbę bomb. Statek powietrzny powrócił nieuszkodzony.

Zast. szefa szt. admir.: Behnke.

Szczegóły w oświetleniu angielskiem.

Londyn, 16. kwietnia. Biuro Reutera donosi z Newcastle następujące szczegóły o ataku niemieckich statków powietrznych. Zeppelina spostrzeżono o godz. 8. Wszyscy przypuszczali, że to statek angielski, ponieważ leciał spokojnie ponad Blyth. Skoro jednak poleciał kilkanaście mil w głąb kraju, usłyszano nagle wybuchy i spostrzeżono słupy ognia. W okolicy zostało zrzuconych 8 bomb ponad Cramlington, Bedlington i Leeton. Jedyną szkoda, jaka została wyrządzona, było to, że zapaliła się starta siano. Ogień jednak wkrótce ugaszono. Następnie poleciał statek w kierunku Tyne, zrzucając ponad Kenton dwie bomby. Spadły one w polu, rozrywając jeden rower i raniąc lekko cyklistę. Statek poleciał dalej w kierunku Wallsend, gdzie zrucił 6 bomb, które wzniciły cztery małe pożary. Jedna bomba przebiła dach pewnego domu, druga wzniciła pożar na kolei, wskutek czego został na parę minut wstrzymany ruch. Statek poleciał potem ponad Tyne, zrucił bomby i powrócił znowu w kierunku morza.

Drugi atak Zeppelina.

Berlin, 17. kwietnia. Urzędownie ogłaszają: W nocy z 15. na 16. b. m. okręt powietrzny marynarki obrzucił z powodzeniem bombami kilka obronnych punktów na południowo-wschodnim

wybrzeżu Anglii. Balon atakowano przed i podczas rzucania bomb, powrócił on jednak nieuszkodzony.

Zast. szefa szt. admir.: v. Behnke.

Blokada Anglii.

Londyn, 17. kwietnia. Admiralicja angielska ogłasza: W tygodniu, kończącym się dnia 14. b. m., przypłynęło i odpłynęło 1432 okrętów. 2 okręty angielskie o pojemności 6586 ton zostały przez łodzie podwodne zatopione. 1 okręt został storpedowany i dopłynął do portu. Od 18. lutego zatopionych zostało 38 okrętów angielskich i 6 statków rybackich albo skonfiskowanych.

Za zatopienie łodzi podwodnej »U 12«.

Parowiec rybacki »Trahisla« otrzymał od angielskiej admiralicji 120 funtów szterlingów (3000 K) nagrody za zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej »U 12«.

Z walk w Airyce.

Berlin, 18. kwietnia. Z niemieckiej Afryki wschodniej nadeszły następujące urzędowe wiadomości: W dwudniowej polycze został silny przeciwnik dnia 18. i 19. stycznia pod Jassini pobity i stracił 200 żołnierzy w zabitych. Cztery kompanie zostały wzięte do niewoli. Wszystkie straty przeciwnika wynosiły około 700 żołnierzy. Zdobyto 350 karabinów, jeden karabin maszynowy, 2 zwierząt pod wierzch i 60.000 patronów. Niemieckie straty ograniczają się na 7 oficerów i 11 żołnierzy w poległych, 12 oficerów, 2 lekarzy sztabowych i 22 żołnierzy w raniionych, 2 żołnierzy zaginęło. Wyspa Mafia została w dniach 10. i 11. stycznia przez Anglików obsadzona.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Nowe bombardowanie.

Główna kwatera turecka donosi: Dnia 16. b. m. po południu ostrzeliwał nieprzyjacielski okręt pancerny bez skutku fortę u wejścia do Dardaneli. Pancernik trafiony został przez trzy granaty naszych baterij i na pokładzie jego powstał pożar.

Flota rosyjska bombardowała wczoraj Ereğli i Zunguldak i oddaliła się następnie w kierunku północnym, nie osiągnąwszy innego sukcesu, jak tylko zatopienie kilku żaglowców.

Na innych terenach wojny niema żadnej zmiany.

Nie uważamy za potrzebne donosić jako o czynach wojennych o bombardowaniu przez nieprzyjacielskie okręty wojenne krążące na wybrzeżach syryjskich, przedsiębranych bez celu i bez skutku.

Konstantynopol, 17. kwietnia. Według wiadomości z Dardaneli pancernik, który wczoraj został uszkodzony przez tureckie baterie, należał do typu »Triumph«.

Dzisiaj nieprzyjaciół nie powtórzył ataku.

Miasto Dardanele, w którym życie od czasu bombardowania w dniu 18. marca przedstawiało pełen zastój, przybiera znowu normalny wygląd.

Zwycięstwa tureckie w powietrzu i na morzu.

Konstantynopol, 18. kwietnia. »Agence tel. Milli« donosi z wielkiej kwatery głównej:

Wczoraj po południu nasz ogień uszkodził nieprzyjacielski hydroplan, który przelatował nad zatoką Saros, wskutek czego wpadł w morze przed Sassli-Liman. Drugi hydroplan, który spuścił się na morze, celem ratowania poprzedniego, został wskutek naszego ognia zatopiony. Angielski pancernik »Nelson« i hydroplany, które zbliżyły się, zostały ugodzone pociskami. »Nelson« wycofał się, hydroplan, który ujął ów uszkodzony w liny holownicze, wycofał się również.

Angielska łódź podwodna »E 15« została zatopiona w cieśninie dardaneelskiej na zachód od Karamlik Liman. Z załogi, liczącej 31 ludzi, uratowali się 3 oficerów i 21 żołnierzy, biorąc ich do niewoli. Między pojmanymi znajduje się angielski wicekonsul okręgu dardaneelskiego.

Z reszty widowni boju niema nic do doniesienia.

Choroba w. ks. Mikołaja.

Dzienniki podają wiadomość o chorobie żołądka i wątroby w. ks. Mikołaja i wyrażają zdanie, że o szybkim wyleczeniu go nie może być obecnie mowy.

Do wiadomości o chorobie dodaje »B. Z. am Mittag«, że na stan zdrowia głównodowodzącego rosyjskiego wpłynęły zapewne dwa zamachy na jego życie. Podobno nawet w. ks. został lekko zraniony. Między generalissimusem a w. ks. Cyrylem, zwolennikiem partii Wittego, przychodziło podobno do ostrych strąc. Wybuchły również nieporozumienia między w. ks. a gen. Ruskim, ponieważ ten sprzeciwiał się kolosalnym ofiarom w ludziach, jakie pochłaniała strategia w. księcia. To wszystko zapewne wpłynęło na zaostrenie się choroby generalissimusa.

Pogłoski o osobnym pokoju Austrii z Rosyą.

Wiedeń, 17. kwietnia. »Fremdenblatt« pisze: Zagraniczne, osobiście francuskie dzienniki ogłaszają od pewnego czasu pogłoski o zamiarze Austro-Węgier zawarcia osobnego pokoju z Rosyą i na tej przez siebie utworzonej podstawie puszczają w świat sensacyjne wywody. Pogłoski te, które kilkakrotnie już odparte zostały, nie posiadają żadnej podstawy.

Rozszerzenie obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

Powołanie klas od 18. do 50. roku życia.

Walka, do której zostaliśmy zmuszeni, srożąc się już od miesięcy prawie bez przerwy na froncie, o niebywałej do tej pory rozciągłości, przeciwko o wiele liczniejszemu pod względem liczby ludności nieprzyjacielowi — wymaga ciągłego ściągania nowych uzupełnień dla armii stojącej w polu, aby walkę tę można dalej z mniejszymi siłami prowadzić, i z jednej strony powetować straty, z drugiej zaś strony wzmocnić armię w ten sposób, ażeby skutkiem tego w krótkim czasie nastąpiło możliwe wyrównanie coraz bardziej dającej się zauważyć przewagi liczebnej u naszego wroga.

Jesteśmy wobec tego zmuszeni w tych olbrzymich zapasach, w co nikt powątpiewać nie może, postawić wszystkie nasze siły, aby wojnę mógł prowadzić w razie potrzeby nawet jeszcze przez dłuższy czas, aż do ostatecznego korzystnego wyniku. Przekonanie to utwierdziło się ku pełnemu zadowoleniu również u wszystkich narodów monarchii, które bez wahania pospieszyły pod chorągwie i dokonywały czynów nadludzkich w tych jedynych w historii gwałtownych walkach. Wywołało to podziw całego świata i poważanie. Aby jednakowoż nie był zagrożony wynik dotychczasowych wielkich wysiłków, jest koniecznością zapewnić stale dalsze uzupełnienia. Gwarancję tę jednak daje tylko powołanie wszystkich dających się użyć sił ludu do koniecznego uzupełnienia armii i obrony krajowej.

Do tej pory istniejące przepisy o obowiązku służby w pospolitem ruszeniu nie są w żadnym razie wystarczające do osiągnięcia tego celu. Jeżeli bowiem porówna się wczesne rozszerzenie obowiązku pospolitego ruszenia u nas z obowiązkami innych państw europejskich, to stoimy pod względem poboru rezerwoaru sił ludzkich prawie na ostatnim miejscu. Podczas gdy na przykład w państwie niemieckim obowiązek pospolitego ruszenia trwa od 17. do 45. roku życia, we Francji aż do 48. roku życia a w Serbii do 50 roku — to zaczyna się u nas dopiero z początkiem roku ukończenia 19. roku życia a kończy się z końcem roku ukończenia 42. roku życia. Również co do użycia pospolitego ruszenia zakreślają istniejące przepisy zbyt ciasne granice a przez ich dalsze utrzymanie mogą być zagrożone ważne interesy wojskowe. Tak brakuje w naszym prawie o pospolitem ruszeniu przepis, według którego możnaby użyć drugiego powołania, obejmującego 38. do 42. roku życia do uzupełnienia armii i obrony krajowej — brak, który daje się bardzo dotkliwie odczuwać przy peryodycznych uzupełnieniach wszystkich w polu stojących formacji.

Mając te okoliczności na względzie, jest rzeczą konieczną wprowadzić zmianę obowiązujących przepisów co do pospolitego ruszenia.

w tym kierunku, aby z jednej strony obowiązek pospolitego ruszenia został rozszerzony na dalsze roczniki, z drugiej zaś strony było zapewnione wydatne uzupełnienie armii i obrony krajowej. Aby zadosyćuczynić tym niezaprzeczonym potrzebom, jest rozważane, jak się dowiadujemy, aby obowiązek pospolitego ruszenia w obu państwach monarchii rozpoczynał się już z tym rokiem, z którym kończy się 18. rok życia, zaś kończył z końcem tego roku, w którym kończy się 50. rok życia. Pierwsze powołania obejmować mają również roczniki aż do ukończonego 42. roku życia i ma być stworzona możliwość użycia ich w zupełnie nadzwyczajnych wypadkach do uzupełnienia armii i obrony krajowej.

Stworzenie jednak nowych kategorii pospolitego ruszenia nie oznacza bynajmniej, że wszystkie te kategorie będą naraz, albo też w najbliższym czasie w rzeczywistości powołane do pełnienia służby pospolitego ruszenia.

Z Cieszyna i okolicy.

Pozwolenie nadawania paczek do poczty polowej. W czasie od 19. do 23. kwietnia 1915 można nadawć u wszystkich urzędów pocztowych paczki dla poczty polowej nr. 9, 11, 13, 17, 18, 22, 27, 29, 30, 39, 45, 46, 51, 55, 56, 70, 78, 79, 81, 83, 87, 88, 94, 95, 99, 101, 104, 106, 116, 119, 126, 139, 156, 186, 210, 301, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 311, 312, 315, 316, 317, 319, 350 i 507.

Z c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie. Zbiórka darów wielkanocnych dla naszych żołnierzy w polu, podjęta przez c. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie, przyniosła nader pocieszający rezultat. Na ten cel złożono w urzędzie mnóstwo darów tak w naturze, jako też i w pieczętach. Z powodu mnóstwa ofiarodawców, dla braku miejsca, ograniczyć się wypada tylko do wymienienia tych kilku, którzy ofiarowali większe dary. I tak: arch. Fulda 300 K, jego robotnicy 94 K 14 h, kier. Konieczny w Milikowie 100 K, naucz. Konieczny w Mostach 50 K, gmina Grodziszcz 10 K, kierownik Broda w Ropicy 20 K, Kotula w Bystrzycy 10 K, chłop z okolicy 10 K i t. d. Razem zebrano 1500 K. Pokażne dary w naturze przesłali: Ojczyście stow. kobiet 1914 w Boguminie, szkoła klasztorna w Orłowej, M. Fasal, Misiąg z Cieszyna i wiele innych. Urząd pieczy wojennej miał możność w ten sposób wysłania na święta 20 skrzyń darów dla śląskich pułków. Podziękowania od poszczególnych oddziałów już nadeszły. Przebiega w nich wielka radość żołnierzy, a zarazem wdzięczność serdeczna dla pozostałych w kraju. Kierownictwo urzędu, dziękując wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodawcom za dary, uprasza o dalszą łaskawą pamięć o żołnierzach w polu. Wszystkie dary na ten cel należy przysyłać wyłącznie do c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Cieszarowa.

Podrożenie węgla. W podaniu z 31. z. m. komitet wykonawczy kopalń ostrawsko-karwińskich zawiadomił ministerstwo robót publicznych, że przedsiębiorstwa górnicze rewiru ostrawsko-karwińskiego zamierzają z dniem 15. kwietnia podnieść cenę węgla o 10 h na 100 kg i motywują ten zamiar bezpośrednio mającym nastąpić podwyższeniem płac robotniczych i podrożeniem prawie wszystkich materiałów ruchu. Ministerstwo robót publicznych poddało gruntownemu zbadaniu podane powody i przyjęło pod pewnymi warunkami zamierzone podniesienie ceny. Warunki te zmierzają między innymi do zapobieżenia dalszemu podwyższeniu cen i zastrzegają potaniecie węgla w razie obniżenia cen ruchu.

Tymczasowe zaopatrzenie wdów i sierot po poległych i inwalidach. Ministerstwo obrony krajowej wydało dnia 8. marca rozporządzenie, na podstawie którego wdowom i sierotom po poległych żołnierzach, lub zmarłym wskutek choroby, nabawionej w służbie wojennej, należy po terminie półrocznym, w ustawie przewidzianym, w dalszym ciągu wypłacać państwową zapomogę na utrzymanie rodziny w dotychczasowej wysokości. Również familie narukowanych żołnierzy, którzy jako inwalidzi przeniesieni zostali do stanu nieczynnego, pobierać mają nadal dotychczasową państwową zapomogę. Jest to bardzo znaczne polepszenie bytu nieszczęśliwych tych rodzin, którego im serdecznie życzyć należy. Ustawowe bowiem pensje są bardzo szczupłe. Roczna prowizja wdowy po

kadecie wynosi 300 K, po plutonowym 180 K (jeżeli pobierał dzienny żołd wyższy jak 70 h, należy się wdowie 240 K), po kapralu 144 K, po frajtrze 120 K, po dobrowolnym ochotniku 96 K, po prostym żołnierzu 72 K rocznie.

Sprawa aprowizacji naszego miasta była omawiana na ostatnim posiedzeniu Wydziału gminnego w piątek, dnia 16. b. m. Sprawa ta przedstawia się według oświadczeń burmistrza niebardzo wesoło. Konferencje jego z rzeźnikami w sprawie obniżenia cen mięsa nie doprowadziły do niczego. Rzeźnicy miejscy bowiem oświadczyli, że w żaden sposób nie mogą zniżyć cen mięsa, ponieważ sprowadzenie byłoby napotyka na niezmiernie trudności. Drożyznę byłaby powoduje pośrednictwo w handlu. Z 14 wiejskich rzeźników z okolicy, których miasto zapytywało, czyby nie zechcieli sprzedawać mięsa w miejskich jatkach pod zarządem miasta, 3 odpowiedziało odmownie, 11 wcale nie odpowiedziało. — Co do mąki i zboża, to miasto na razie zaopatrzone jest najwyżej na 2—3 tygodnie. Sprowadzenie mąki jest obecnie nadzwyczaj trudne. Z wybuchem wojny miasto było zaopatrzone tylko na trzy miesiące. W listopadzie ubiegłego roku zaniechano dalszego zaopatrzenia, ponieważ obawiano się wtenczas najazdu moskiewskiego i na Śląsk. Obecnie z Węgier nie można już nic dostać. Miasto wysłało tam trzech agentów w celu zakupienia pewnej ilości mąki, ale jest słaba nadzieja wykołatania tam czegoś.

Ranni polscy żołnierze proszą W Gossensass w Tyrolu znajduje się w szpitalu kilkaset rannych żołnierzy Polaków, którzy tam są dobrze umieszczeni i na niczem im nie zbywa, tylko na lekturze polskiej. Tą drogą zwracają się więc do Rodaków z uprzejmą prośbą o przysyłanie im tam polskich gazet, książek, kalendarzy i t. d. Przesyłki są wolne od opłaty pocztowej, jeżeli zaopatrzy się je uwaga: »Portofreie amtliche Militärsanitätssache«. Należy je przysyłać pod adresem: H. Schwärzler, Delegierter des »Roten Kreuzes« im Gossensass a/Brenner, Tirol.

Z Czechowic. W niedzielę, dnia 11. kwietnia odbyło się u nas tegoroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w sali p. Fr. Danela, przy dosyć liczny udział. Zgromadzenie zajął zastępca przewodniczącego, kol. Jerzy Tomiczek, i udzielił głosu sekretarzowi Związku, który odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a który zgromadzeni przyjęli do wiadomości. Z kolei nastąpił referat ks. Roberta Ożany na temat: Obecna wojna, jej przyczyny i skutki, w którym prelegent w barwnych słowach skreślił stosunki, panujące przed wojną, zepsucie, szerzące się między ludnością, niedowiarstwo szerzone słowem i piśmem. W dalszym ciągu przedstawił skutki obecnej wojny, pod której ciężarem miliony cierpią i jęczą, wskazał na dążność naszych nieprzyjaciół, którzy nie mogą nas pokonać w boju, starają się nas wygłodzić. Zachęcał nas do stosowania się do wskazówek i nakazów władz, abyśmy stojąc wiernie przy naszym Kościele katolickim, pozostali również wiernymi poddany mi naszego ukochanego cesarza Franciszka Józefa I., nakłonił nas do trzykrotnego okrzyku »Niech żyje!«, a który obecni z zapalem powtórzyli, darząc mowcę hucznymi oklaskami. Następnie zdał zastępca prezesa kol. Jerzy Tomiczek sprawozdanie z działalności zarządu, z którego wynika, że towarzystwo urządziło 1 walne zgromadzenie, 7 miesięcznych, 3 posiedzenia zarządu, urządziło 1 przedstawienie, wzięło udział w obchodzie konstytucji 3. maja, odbyło łącznie z innymi związkami wycieczkę do Krakowa i przystąpiło za członka do »Czerwonego Krzyża«. Pod koniec sprawozdania poświęcił serdeczne słowa pamięci poległemu na polu walki koledze s. p. Antoniemu Biernatowi, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc i odśpiewaniem pieśni »Boże Ojczy!« Potem nastąpiło sprawozdanie kasowe, które zdał skarbnik z komisją rewizyjną. Następnie odbył się wybór zarządu, w którego skład weszli następujący koledzy: Jerzy Tomiczek, przewodniczący; Józef Moś, zastępca; Józef Zieleźnik, sekretarz; Emil Kłaptocz, zastępca; Józef Janusz, skarbnik; Teofil Bartoszek, zastępca; Robert Borgiel, Wiktor Bartoszek, Izidor Maliec, Franciszek Żaczek, wydziałowi; do komisji rewizyjnej: Alojzy Mońdok, Dominik Wampuszyc, zastępca; Teofil Fołta. Następnie na wniosek kol. Józefa Zieleźnika urządzono składkę na

rzecz ludności dotkniętej obecną wojną, która wyniosła 23 K 10 h a którą to kwotę przesłano do Redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Odśpiewaniem kilku pieśni narodowych zakończono tegoroczne walne zgromadzenie, a obecni członkowie wyszli z sali zgromadzeń z uczuciem, że i w czasach tak trudnych, jak obecne, można pracować dla dobra społeczeństwa. — Z.

Z Małych Kończyc (przy Frysztacie). Dnia 17. b. m. zmarł tu po dłuższej ciężkiej chorobie w 37. roku życia s. p. Erwin Folwertschny, tujejszy właściciel dóbr. Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek o godz. 3. po południu.

Z Rychwałdu. (Powiesił się) 72-letni pensjonowany górnik Franciszek Waleczko d. 13. b. m. na strychu w swym domu. Znużony życiem starzec uchodził za słabego na umyśle i dokonał samobójstwa prawdopodobnie w przystępie chwilowego pomieszenia zmysłów.

Rozmaitości.

Zgon działacza słowackiego. W tych dniach zmarł w św. Marcinie Turczańskim na Słowaczynie w 51. roku życia Włodzimierz Mudroń, jeden z najwybitniejszych działaczy słowackich na Węgrzech. Był on bratankiem dra Pawła Mudronia, nestora słowackich pracowników.

Podarunek wielkanocny Rosyan. Malarz Kando opowiada w »Az Est«: Przy końcu tygodnia wielkanocnego przybył do naszych posterunków rosyjski parlamentarzysta i przyniósł w koszu podarunki wielkanocne od komendanta rosyjskiego dla arcyks. Józefa. Do podarunków dołączony był list, w którym komendant rosyjski życzy »dzielnemu i rycerskiemu przeciwnikowi« wesołych świąt.

Gospodarstwo i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów z początkiem kwietnia. Pszenica i żyto przeważnie dobrze przetrzymały. W krajach sudeckich, mianowicie na Morawie, pojawiły się znaczniejsze szkody od mrozów i myszy. Wskutek tego musiało nastąpić miejscami przeoranie. Szkody te odnoszą się w wyższej mierze do żyta, niż do pszenicy. W krajach alpejskich zaczęły się zasiewy w korzystnych położeniach bujnie rozwijać. Plaga myszy, która w dorzeczu Morawy przybrała wielkie rozmiary, zaczyna się zmniejszać. Stan końcowy jest z wyjątkiem Morawy dosyć zadowalający, ale rozwój jej bardzo wstrzymany. Konieczna czerwona bardzo ucierpiała od mrozów. Miejscami — osobliwie w krajach sudeckich — spowodowały szkody, pochodzące od mrozów i myszy, zaorania. Łąki są z powodu zimna trwającego w marcu bardzo mało rozwinięte; tu i ówdzie wyrządzają krety znaczne szkody, wyrzucając na łąki dużo ziemi. Jęczmienia i owsa mało dotąd zasiano z powodu zimna i śloty. Tylko w krajach południowych, w Dolnej Austrii, Styrii i na Morawie postąpiły zasiewy dosyć znacznie naprzód. Rzadko gdzie zeszły dotąd zasiewy wiosenne. Sadzenie ziemniaków w Dalmacji i na Wybrzeżu odbywa się w całej pełni. W krajach alpejskich i sudeckich posadzono dotąd bardzo mało ziemniaków.

Dalsze datki na rzecz Komitetu pomocniczego akcyi księcia biskupa Adama Sapiehy dla wyrobu kostek zapowowych dla głodem dotkniętej ludności Galicji. Pp. Karol Skuta w Vines 3 K; ks. poseł Józef Londzin 10 K; p. Martyna Bartschowa 10 K; p. Adamowa Krzyżanowska, żona prof. uniw. Jagiell. 10 K; p. dr. Trzaskowski 4 K; p. Tomaszewska 10 K; p. Świętkowska 3 K; p. Hr. Krasińska 20 K; zebrane przez p. Stanisława Szweczyka, por. rez. 33. p. w Körnet 70 K; p. Radwańska 20 K; p. Jarzymowska 30 K; księżna Pawłowa Sapieżyna 100 K; z kwesty przy Bożym Grobie w kościele OO. Jezuitów w Cieszynie 204 K; dr. Ortyński 2 K; dr. Herzberg 2 K; książę biskup Sapieha 250 K; hr. Henkel Donnersmark 250 K; Ksenia Samorodna z myślą o swojej w Jarosławiu pozostałej rodzinie 2 K; Marya Gorgoszówna z Ustronia 2 K; p. Marya Herczykówna z Ustronia 2 K; p. Emilia Łyskowa z Ustronia 1 K; p. M. Michalikowa z Ustronia 1 K; p. Franciszka Tomaszowska z Ustronia 60 h; p. Teresa Błahutowa z Ustronia 60 h; p. Anna Nowacka 50 h; p. Marya Staninowa 40 h; p. Zuzanna Klanczikowa 40 h; p. Anna Palowiczowa z Ustronia 30 h; razem 1008 K 84 h. Polecając i nadal wszystkim zacnym i liściowemu serca rodakom nasz najniezwyklejszy ze wszystkich głodem dotknięty lud galicyjski, składamy najserdeczniejsze »Bóg zapłać« za datki imieniem komitetu pomocniczego: Marya Dyboska, przewodnicząca; Leonia Dobrzańska, sekretarka; Ida Kopecka, skarbniczka m. p. — Przy tej sposobności prosimy pomyśleć zasług w

ostatnim wykazie skladek, a mianowicie: p. Agnieszka Drzakowa z Ustronia 1 K; p. Anna Sikowa (a nie Sikorowa) z Ustronia 1 K 40 h; za p. Anna Stocowa 80 h a nie 30 h.

Na rzecz Sekcyi sanitarnej, opiekującej się od początku wojny legionistami, ich rodzinami i najuboższą częścią ludności z pośród wychodźców z Galicji, złożyły w ostatnich czasach następujące osoby datki: p. dr. Pöller z Bogumina na ręce p. Rege Rowe 20 K; dr. J. Buzkowi z Dąbrowy 10 K; p. Niemojewska z Buczacza 6 K; dr. St. Dyboski 4 K; p. Karolina Niedzielska z Przemyśla 6 K; razem 47 K. Składając tu na tem miejscu zacnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowania, wydział tejże sekcyi podaje do ogólnej wiadomości, iż Sekcja sanitarna jako taka nie przestała wcale istnieć, ani nie została rozwiązana, a tem mniej nie zaniedbała pracy swojej, którą od początku wojny sobie jako cel i zadanie postawiła. Zmienił się tylko skład osób, biorących czynny udział w tych pracach, a sekcyja sama występuje jako osobny, samostanny komitet »Samarytanina« polskiego i spełnia w dalszym ciągu te same zadania lubo takowe z biegiem czasu i wypadków zmieniły swój charakter i tak: podczas kiedy z samego początku zasilala sekcyja oddział śląski legionistów w bandaż, opaski i przeróżne medykamenty, potrzebne na polu walki, później opiekowała się chorymi i rannymi legionistami, szczególnie w szpitalach jabłonkowskich, obecnie zaś rozciąga opiekę nad opuszczoną lub osieroconą rodziną legionistów a wreszcie otacza opieką sanitarną najuboższą część ludności z pośród wychodźców galicyjskich, porozmieszczaną po barakach i rozmaitych nędznych pomieszkaniach, chroniąc ich od różnych zakaźnych chorób, pochodzących bądź z nieczystości, nieodpowiedniego umieszczania lub niedostatecznego pożywienia. Rozdawało się zatem wśród tych nędzarzy mydło, sodę, węgiel i środki żywności. Ponieważ komitet nasz obecnie pod nazwą »Samarytanin polski« stoi wyłącznie ofiarnością pojedynczych jednostek i dobrowolnymi datkami ludzi dobrej woli i liłościwego serca, przeto wydział tegoż poczuwa się do obowiązku złożenia krótkiego sprawozdania rachunkowego (szczegółowe sprawozdania już z początkiem b. r. było w miejscowych pismach ogłoszone), które się przedstawia następująco: ogółem było dochodu od września 1914 aż po dzień dzisiejszy 1025 K 80 h; rozchód wynosił 978 K 27 h; zatem w kasie jest obecnie 47 K 53 h. Podając powyższe wyjaśnienie, nadmienić należy, iż praca komitetu nie zmniejszyła się wcale, owszem w miarę wzrastającej nędzy i chorób wśród najuboższej ludności i po szpitalach staje się tem żywotniejszą i konieczniejszą a zatem komitet nasz nie zwija swych czynności, ale owszem rozszerza swój zakres działania, i jak dotąd, tak i nadal liczy na poparcie tak gorąco odczuwających niedolę ludzką rodaków. Datki pieniężne i dary w naturze prosimy nadsyłać jak dotąd na ręce przewodniczącej komitetu »Samarytanina polskiego«, p. rejentowej Maryi Dyboskiej w Cieszynie, ul. Franciszka Józefa 8, I. p. — Za wydział »Samarytanina«: M. Dyboska, przewodnicząca m. p.; M. Rege Rowe m. p., zastępczyni przew.; Wera Kostrzewska, sekretarka. Cieszyn, w kwietniu 1915.

Nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Bez losu niema wygranej!

Ciągnięcie ostatniej klasy
III. AUSTRYACKIEJ LOTERYI KLASOWEJ
od 6. kwietnia do 3. maja 1915.

Najbardziej możliwa wygrana

Milion koron

ewentualnie premia we wysokości K 700.000, lub główna wygrana w kwocie K 300.000, dal-sze wygrane: K 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000 i kilkakrotnie po 30.000, 25.000, 20.000, 10.000, 5000 koron, w całości przeszło 18 milionów koron.

Kilka losów szczęścia jest jeszcze do nabycia u

ED. FEITZINGERA,

Cieszyn, ul. Stefanii Nr. 48.

w składnicy c. k. loteryi klasowej

Cały los K 200.

Pół losu K 100.

Ćwierć K 50.

Niech nikt nie omieszką spróbować szczęścia, najlepiej natychmiast za złożeniem kwoty losy szybko zamówić.

Ścisła dyskrecja zapewniona.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.



Nowela wojenna.

Roman Hernicz,

STACH LEGIONISTA.

Opowieść z dni ostatnich.

TREŚĆ: Naprężenie wśród ludu naszego przed wybuchem wojny — konflikt między ojcem i synem — plac boju pełen grozy i okropności — rządy Moskali — los szkoły polskiej — przemiana w duszy ojca — tęsknota uchodźców za ziemią ojczystą — tragiczny los bohatera.

— Cena 60 h. —

Nakład polskiej księgarni »STELLA« w Cieszynie.

Cenniki darmo i oplatnie.



Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Sprawozdanie rachunkowe

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Strumieniu,

stowarzyszenia zarejstr. z poręką nieograniczoną.

Rok administracyjny 1914.

Rachunek zysków i strat z d. 31. grudnia 1914.

Winien:	K	h	Ma:	K	h
Za umorzenie inwentarza	62	95	Za saldo z roku 1913	95	79
Za saldo kosztów zarządu	6.440	95	Za saldo z rachunku procentów	12.233	08
Za saldo jako zysk	5.814	97			
Razem	12.318	87	Razem	12.318	87

Bilans z dnia 31. grudnia 1914.

Stan czynny:	K	h	Stan bierny:	K	h
Gotówka kasowa	13.904	91	Udziały członków	20.260	—
Pożyczki na realnościach	184.198	—	Fundusz rezerwowy	36.882	92
Pożyczki na wekslach	535.490	—	Fundusz specjalny	1.751	85
W obcych kasach oszczędności	5.000	—	Wkładki oszczędności	782.040	30
Papiery wartościowe	111.736	—	Pożyczki na własne papiery wart.	16.000	—
Różni dłużnicy	226	91	Dywidendy	466	—
Inwentarz	950	—	Fundusz emerytalny	500	—
Dom Towarzystwa	14.784	07	Saldo procentów z góry pobranych na rok 1915	1.581	01
Razem	866.289	89	Koszta zaległe za rok 1914	489	—
			Zarząd domu Towarzystwa	503	84
			Zysk	5.814	97
			Razem	866.289	89

Ruch członków w roku 1914.

Stan z roku 1913	1015	członków
Przybyło w roku 1914	55	»
Razem	1070	»
Ubyło w roku 1914	57	»
Pozostało z końcem roku 1914	1013	»
z których wystąpienie zgłosiło	15	»
po jednym udziale po 20 K.		

Strumień, dnia 23. stycznia 1915.

WYDZIAŁ.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność



Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnicze . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnicze . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 23. kwietnia 1915.

Nr. 33.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Gwałtowne walki w dolinie Cziroki.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki w Galicyi, w Karpatach i na Bukowinie.

Wiedeń, 19. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Polsce i w Galicyi zachodniej nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Na froncie karpackim panuje spokój, oprócz nieznacznych walk w części lesistej, podczas których wzięliśmy do niewoli 197 ludzi. W Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie toczyły się walki działowe.

Tylko walki działowe.

Wiedeń, 20. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja jest zupełnie niezmieniona. Wzdłuż całego frontu tylko odosobnione walki działowe.

Gwałtowne walki w dolinie Cziroki.

Wiedeń, 21. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Karpatach wstrzymał przeciwnik swoje pełne straty ataki przeciw najważniejszym odcinkom frontu już od dłuższego czasu. Odnosi się to osobliwie do tych odcinków naszych pozycji, które zasłaniają najlepsze drogi pochodowe na Węgry. Na to jest dolina Ondawy, Laborczy i Ungi. Na uboczu tych głównych linii pochodowych w górach lesistych między doliną Laborczy i Ungi usiłował nieprzyjaciół jeszcze teraz przełamać się z wielkimi siłami. Przełamanie w tym kierunku miało na celu obejście naszych pozycji w dolinach i na wzgórzach, które mimo największych ofiar nie mogły być z frontu zdobyte.

W ten sposób wywiązały się ponownie w górnej dolinie Cziroki koło Nagypolany, jako też w całym dorzeczu źródeł tejże rzeki gwałtowne walki, które trwały kilka dni i nocy.

Także i tu spotkał gwałtowne rosyjskie ataki ostatecznie ten sam los, co poprzednio. Po stracie wielu tysięcy poległych i rannych, jako też 3000 nierannych jeńców wstrzymał nieprzyjaciół dalsze natarcie.

Licznym doniesieniem za granicą rozpoznano, pochodzącym także od dowództwa armii rosyjskiej, o powodzeniach w długotrwałych walkach karpackich, można krótko przeciwstawić, że mimo wszystkich usiłowań i wielkich ofiar przełęcz Użocka, którą przeciwnik jako główny i nadzwyczaj ważny cel operacyjny przedstawił, znajduje się dotąd w naszym posiadaniu.

Na innych frontach odbywają się walki artyleryjskie. Położenie jest wszędzie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

2722 rosyjskich oficerów padło w Karpatach.

Według depeszy petersburskiej, jaką otrzymał dziennik »Berliner Zeitung am Mittag«, pierwszych dziesięć rosyjskich list strat z bitwy w Karpatach zawiera 2722 nazwisk oficerów, w tem 31 komendantów pułków.

Na froncie karpackim.

Budapeszt, 20. kwietnia. »Az Est« donosi z Ungwaru pod datą 18. b. m.: Na zachód od przełęczu użockiej odbywały się tylko drobne potyczki, a na całym prawie froncie padały jedynie odosobnione strzały działowe. Nasze położenie jest pomyślne, a to tem więcej, że Rosyanie nie zdołali wtargnąć w dolinę Ung, skąd mogliby zająć z tyłu wojska austro-węgierskie pod Użokiem.

W wojsku rosyjskiem występuje brak oficerów. Podobno w związku z tym objawem ma być rozkaz, wedle którego każdy oficer rosyjski ma posiadać konia, ażeby mógł uciec na wypadek poddania się jego oddziału.

Równocześnie z tajaniem śniegu pojawili się na froncie tutejszym kozacy dońscy, używani do służby wywiadowczej. Ale kozacy wśród gór i rozpadlin nie mogą się zorientować i najczęściej dostają się do niewoli.

»Pester Loyd« donosi z Preszowa: Pod Duklą panuje spokój. Położenie wojsk sprzymierzonych jest tutaj stanowczo pomyślne.

Dla pogrzebania poległych musiały władze administracyjne sprowadzić siły robocze.

Prócz pojedynku artylerji pod Zhorowem na froncie Saroskim nie było ważniejszych wypadków. Powodzie, acz mniejszych rozmiarów, uniemożliwiają ruchy wojsk.

Między Prutem a Dniestrem.

»Az Est« donosi z Czerniowca: Nasze wojska, stojące pomiędzy Prutem a Dniestrem, niepokoją stale nieprzyjaciela. Wojska nasze dowiedziały się, że od rosyjskiej Nowosiolicy zdążyła oddział ku znajdującemu się w pobliżu wzgórzu Dolżok. Gdy nieprzyjaciół obsadził całkowicie las na wzgórzu, zasypały kulami nasze ciężkie baterie nieprzyjacielskie stanowisko. Rosyjskie wojska zostały zupełnie zniszczone. Także sztab komendy rosyjskiej z Nowosiolicy, który sądził, że znajduje się w bezpiecznym ukryciu na wzgórzu, został ciężkim pociskiem ugodzony i wybity bez wyjątku. Zginął także pułkownik.

Wojna austriacko-serbska.

Spokój na południowym terenie wojny.

»Grazer Tagespost« donosi z Nowego Sadu: Na południowym terenie wojennym panuje zupełny spokój, — z tym wyjątkiem, że Serbowie bombardowali parę razy, wbrew prawu międzynarodowemu, otwarte miasta Orsowę, Zemuń i Mitrowicę, na co z austriacko-węgierskiej strony odpowiedziano ostrzeliwaniem Belgradu.

Na całym froncie zresztą nic się nie zdarzyło. Nasze stanowiska nad Dunajem, Sawą i Driną są defenzywne, a Serbowie wogóle nie próbowali żadnej ofensywy. Według niektórych doniesień, mieli oni wprawdzie do tego ochotę, ale sytuacja w Albanii, niepokoje w Macedonii tudzież zajęcia nad granicą bułgarską skrepiły działalność armii serbskiej.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 19. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione.

Berlin, 20. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na wschodzie jest niezmienione.

Berlin, 21. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na wschodzie jest niezmienione. W odpowiedzi na rosyjskie rzucanie bomb na Wystruc i Gąbin, otwarte miasta, leżące poza przestrzenią operacyjną, obrzuciliśmy wczoraj 150 bombami węzeł kolejowy w Białymstoku.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Wielkie straty Anglików i Francuzów.

Berlin, 19. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na południowy wschód od Ypern zostali Anglicy wyparci z zajmowanych jeszcze przez nich nieznacznych części naszych pozycji. W silnym ataku wzdłuż kolei Ypern-Comines usiłowali oni wczoraj wieczór ponownie wejść w posiadanie stanowisk na wzgórzach. Atak ich jednak załamał się wśród najcięższych dla nich strat. Koło Ingelmunster został francuski lotnik Garros zmuszony do lądowania i wzięty do niewoli. Między Mozą a Mozela minął dzień wśród walk działowych. Słaby francuski atak na po-

zycy w Combres został przez nasz ogień w zarodku zgnieciony. W Wogezach spelzły na niczem dwa francuskie ataki na zajęta przez nas pozycję na zachód od Reichsackerkopf i jeden atak na wzgórze na północ od Steinabrück. Poniósłszy wielkie straty, Francuzi się cofnęli.

Francuskie i angielskie źródła, jak się zdaje także urzędowe, zasypują zagranicę wiadomościami o zwycięstwach i rzekomych sukcesach naszych wrogów na zachodnim terenie. Wszystkie te twierdzenia są po prostu zmyślane. Zamiast zaprzeczać poszczególnym takim wiadomościom, raczej wydaje się odpowiedniejszym polecić badanie ich na podstawie niemieckich sprawozdań urzędowych.

Ożywione walki na froncie francuskim.

Berlin, 20. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii ataki nasze zrobiły postępy. W Argonach nie udał się atak francuski na północ od Le Four de Paris. Między Mozą i Mozela były walki artyleryjskie tylko na poszczególnych miejscach ożywione. Atak francuski koło Flirey złamał się w naszym ogniu. W Croix wtargnęły nasze wojska, po wysadzeniu kilku domów w powietrze, w nieprzyjacielską pozycję główną i zadały nieprzyjacielowi wielkie straty. W potyczce przedniej straży na zachód od Avricourt odebraliśmy szturmem wieś Imbermenil po chwilowym jej opuszczeniu.

We Wogezach, na wyżynach Silacer, na północny zachód od Mezeraill, rozbił się atak francuski z ciężkimi stratami dla francuskich strzelców alpejskich. W natarciu na wierzchołek Hartmannsweilerkopf zyskaliśmy na północno-wschodnim stoku kilkaset metrów terenu.

Francuskie ataki odparte z ciężkimi dla nich stratami.

Berlin, 21. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Niedaleko katedry w Reims rozpoznano nową nieprzyjacielską baterię i wzięto ją pod ogień. W Argonach rzucali Francuzi bomby, których działanie pobudza do wymiotów. Nieprzyjacielski atak na północ od Le Four de Paris rozbił się. Pomiedzy Mozą i Mozela został odparty wczoraj pod Flirey na szeroki rozmiar zakrojony atak z ciężkimi dla Francuzów stratami. W lesie kapłańskim zyskaliśmy znowu na terenie.

W Wogezach atakował nieprzyjaciół daremnie nasze stanowiska na północny zachód i południowy zachód od Mezeraill, jak również pod Sondernach. Także tam ponieśli Francuzi ciężkie straty.

Wczoraj rano rzucił nieprzyjacielski lotnik bomby na Lorrach, które uszkodziły fabrykę jedwabiu, należącą do Szwajcara i dwa domy, a kilka osób cywilnych zraniły.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Blokada Anglii.

Londyn, 19. kwietnia. Parowiec »Eglantine« pojemności 1300 ton ugrzązł koło Fliey, chcąc uciec pościgowi łodzi podwodnej. Uważają go za stracony.

Szwedzki parowiec »Folke«, naładowany drzewem a przeznaczony dla Londynu, zatonął koło Peterhead, nie wiadomo, czy z powodu torpedy, czy miny.

Haga, 19. kwietnia. Ministerstwo marynarki donosi, że grecki parowiec »Hellas« który wczoraj wyruszył z Ymuiden do Montevideo, storpedowany został na morzu Północnym. Załoga ocalała.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zatopienie torpedowca tureckiego.

Londyn, 19. kwietnia. Admiralicja ogłasza, że okręt transportowy »Manitou« z angielskimi wojskami na pokładzie, atakowany był na morzu Egejskim przez torpedowiec turecki, który wyrzucił trzy torpedy, nie trafiając jednak. Potem torpedowiec turecki szybko się

oddalił, ścigany przez krążownik angielski »Minerwe«. Koło wybrzeży Chios torpedowiec został zatrzymany i zniszczony. Załogę wzięto do niewoli. Sto ludzi z angielskiego okrętu transportowego zatонуło.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20. kwietnia. Agencja telegraficzna Milli donosi: Główna kwatera obwieszcza następujący komunikat: Trwające od 3 do 4 dni potyczki na froncie kaukaskim, w okolicy Mylo, blisko granicy, skończyły się na naszą korzyść. Nieprzyjaciół został odrzucony na granicę. Wczoraj próbowała nieprzyjacielska flota łądzi torpedowych zbliżyć się do cieśnin dardaneelskich. Pewnem jest, że dwie nieprzyjacielskie łodzie torpedowe zostały naszym ogniem ugodzone, poczem flota cofnęła się. Nasz statek powietrzny rzucił podczas lotu rekognoscyjnego ponad Tenedos ze skutkiem bomby na nieprzyjacielskie okręty i mimo nieprzyjacielskiego ognia powrócił nieuszkodzony. Nasza łódź torpedowa »Timur Hissar« zaatakowała dnia 17. b. m. na morzu Egejskim z pomyslnym skutkiem angielski parowiec transportowy »Manitou«. Angielska admiralicja przyznaje, że 100 angielskich żołnierzy z tego okrętu transportowego zatонуło. Po wykonanym ataku ścigały naszą łódź torpedową w kierunku do Chios angielskie krążowniki i rozbijające łodzie torpedowych. Załoga »Timur Hissar« wysadziła łódź torpedową w powietrze, aby nie oddać jej w ręce nieprzyjaciela. Załoga została przez władze w Chios w przyjacielski sposób przyjęta. Na pozostałych frontach nic się szczególnego nie zdarzyło.

Francusko-angielsko-serbska ofenzywa.

Wiedeń, 20. kwietnia. Prasa tutejsza przynosi następujący telegram z Berlina: »Berliner Ztg. am Mittag« donosi z Rzymu: »Giornale d'Italia« zapowiada następujący plan wojenny trójporozumienia, zwrócony bezpośrednio przeciwko Austro-Węgrom:

Anglicy i Francuzi, nie mogąc przełamać frontu niemieckiego we Flandryi nawet po otrzymaniu znacznych posiłków, chcą rozstrzygnąć wojnę w ten sposób, że na froncie we Flandryi poprzestaną wyłącznie na defenzywie, a natomiast wysła wojska anglo-francuskie przez Czarnogórę i Serbię nad granicę austro-węgierską dla podjęcia przeciw Austro-Węgrom ofenzywy od południa. — Od północy Rosyanie, a od południa Anglicy i Francuzi »podaliby sobie ręce«. Równocześnie nastąpiłaby akcja od strony morza.

Nadchodzące rozstrzygnięcie.

Berlin, 20. kwietnia. Wedle »Berliner Tageblattu« pisze »Russkij Inwalid«, organ sfer wojskowych rosyjskich:

Wojna obecna ma osobny, w poprzednich wojnach niespotykany charakter. Zaznacza się w niej przede wszystkim brak szerokich strategicznych kombinacji, oraz brak rozstrzygających manewrów. Składa się ona z nieustannych walk frontowych. Okalanie, ataki flankowe są wciąż jeszcze, szczególnie po stronie niemieckiej, ostatecznym celem, dotąd jednak skutecznie były nadzwyczajnie rzadko. Hindenburgowi udał się wprawdzie kiedyś ten okalający nacisk na połączenia, lecz i wtedy był rezultat co do przestrzeni nader ograniczony, doprowadził do osłabienia tylko poszczególnych korpusów. Szybkie przedłużenie frontu rosyjskiego spowodowało rychło ponowną walkę frontową.

Zakończy się wojna dopiero, gdy całkowicie zmieni swój charakter. Jeśli jednej ze stron uda się przeciwnika równocześnie na całym olbrzymim froncie wciągnąć w bitwę. Będzie to jednak dopiero wówczas możliwe, gdy jeden z przeciwników przez poszczególne klęski częściowe dozna wyraźnego osłabienia całego swojego organizmu.

Sprawozdawca berneńskiego »Bundu« pisze o sytuacji wojennej:

Doniesienia rosyjskie o walkach karpackich są obecnie skąpe i pozwalają domyślać się, że wytworzył się martwy punkt. Czy zostanie on przewyciężony, wskazuje dalszy rozwój wypadków, który zapewne więcej zależeć będzie od uderzenia sprzymierzonych na Stryj, niż od ataku Rosyan koło Zborowa na Węgrzech.

Co do widoków wojny pisze sprawozdawca:

Tak, jak sprawy obecnie się kształtują, po winnyby najbliższe rozstrzygnięcia być decydującymi może o całej wojnie. W Karpatach, w Dardanelach oraz dość niewyraźnie jeszcze w wielkiej francusko-angielskiej ofenzywie, które pierwsze wielkie posunięcia wystąpiły w Szampanii, pod Neuve Chapelle i między Mozą a Mozela, — a zatem na wszystkich trzech teatrach wojny — zaznacza się obecnie strategiczna ofenzywa mocarstw trójporozumienia oraz strategiczna defenzywa mocarstw centralnych, przy czem defenzywa ta ma przebieg szczęśliwy, a zatem w pewnej mierze rozstrzygający o wyniku. Wprawdzie położenie to nie daje żadnych zgoda widoków pokoju, lecz zbliżające się rozstrzygnięcia niewątpliwie pokój przygotowują.

Najbliższe miesiące przynieść mogą jeszcze najstraszliwsze zapasy tej strasznej, niesłychanej co do liczby ofiar wojny, chociaż wewnętrznie nie dziś już wojna dojrzała do ukończenia.

List z pola walki.

Zawieszenie broni.

Chcemy się podzielić z czytelnikami barwnym opisem krótkiego zawieszenia broni gdzieś na froncie karpacko-galicyjskim. Rzecz dzieje się w dzień wielkanocny. Piszący jest chorążym przy pułku piechoty, rekrutującym się z Polaków galicyjskich.

W nocy z 4. na 5. kwietnia 1915.

Kochany Bracie!

Przed godziną zluźowałem znowu straż polną, obejmując komendę nad nowymi. Jestem gotów z pracą, bursz przygotował jaki taki nocleg, zabieram się więc — dzisiaj z zupełnym spokojem — do pisania listów.

Ciekawych dziś doznałem wrażeń. Wczoraj na kartce wspominałem, że będziemy się mieli na baczności przed Moskalami podczas świąt i rzeczywiście jeszcze wieczorem przyszło awizo z komendy korpusu, że w tę lub następną podobno Moskale zamierzają atak. Lecz nie przeszedł spokojnie z wyjątkiem kilku salw, które Moskale oddali, gniewając się na nasze straż polną, ponieważ te na ich nocne śpiewy — pieśni mniej lub więcej wielkanocne — odpowiadały swoimi, między innymi także znaną nam piosnką żołnierską z refrenem: »Rozwalił Moskal świnia na polskiej krainie«.

Dziś ślicznie rozpoczął się dzień, przyjemnie ciepło, strzelanina, jak zwykle, mierna. Nasza artyleria tylko żywszy oddawała ogień. Tu o godz. 10. dowiadujemy się telefonicznie, że Moskale wysłali parlamentarzysty z prośbą o 3-dniowe zawieszenie broni, przyrzekając pogrzebanie poległych przed swym frontem i pozwalając nam na to samo. Zawieszenia nie przyjęto, zgodzono się tylko na wzajemne pogrzebanie poległych, więc właściwie spokój na tych kilka godzin a do 6-tej wieczorem.

Tymczasem natychmiast po ogłoszeniu tego rozkazu wylegli się wszyscy Moskale po polach, przyszli do naszych straży przednich i zaczęło się ciekawe widowisko: Moskale i nasi witający się i bawiący razem, palący swobodnie papierosy i traktujący się nawzajem, przyczer naturalnie nasi wzbudzali zazdrość Moskali, bawili i papierosy i częstowali czarną kawą, nie którzy bardzo hojnie nawet konserwami. Naszym dzielnym wrogom spodobało się to nadzwyczaj zaczęli spojrzeć i na nasze tylne linie i posuwać się coraz dalej naprzód (naturalnie wszystko bez broni).

Nie mogę Ci opisać, jaki wszędzie rozpoczął się gwar, bo i nasi powyłazili z wszystkich nowo zaczęły się śpiewy, śmiechy, bębnienie i t. d. żeśmy przyglądający się temu nie wiedzieli, czy to wojna, czy jaka zabawa wiosenna.

Powoli zbliżyli się i oficerowie do siebie już to z ciekawości, no i także, by nie dopuścić do nader braterskiego traktowania się. Moskale zabierali listy od naszych ludzi do zajętej części Galicyi, nasi znowu do ich znajomych w naszej niewoli i t. d. Wszędzie u nich zauważyłem upragnienie pokoju i to o wiele większe, aniżeli u naszych.

Gdy się ich cofało z powrotem i zwracał im uwagę, że nie wolno iść dalej, bo nie pozwolimy wrócić, każdy śmiał się znacząco i mówił:

wprost, że się najchętniej zgadza. Kiedyśmy im powiedzieli, że przyjmujemy ich chętnie, lecz dopiero po godzinie szóstej, przyrzekli odstawić się licznie przy każdej sposobności. I na razie dotrzymują słowa, bo dotychczas ostawiłem z moich straży polnych już 2 w tył, więc na pierwszą godzinę służby dosyć, a spodziewam się do rana jeszcze kilku. Prawdopodobnie »panowie starsi« po drugiej stronie przyjdą do przekonania, że nie warto ich dzielnym żołnierzom pokazywać, jak dobrze się Austryakom powodzi.

Przez to nie chcę powiedzieć, że oni nic jeszcze nie otrzymują, przeciwnie — żołnierz wygląda zdrowo, chłopcy ciągle jeszcze rośnie i tęgą, chociaż zaniedbane i zdziczałe, zato ubranie nędzne i nie można właściwie mówić o umundurowaniu; znacznie większa część chodzi na pół po cywilnemu, mundury zaś są zbierane, nierówne.

Na jutro pozapraszali się wzajemnie »na karty«, lecz nie wiem, co z tego będzie, prawdopodobnie nic. Lecz dotychczas trwa spokój świąteczny, moje straże polne nie strzelają, widocznie nic się przed nimi nie rusza. Za chwilę muszę je obejść...

Wspomnienie z pobytu Moskali.

Ośm miesięcy wojny — to ośm miesięcy cierpienia narodu polskiego. Tuła się biedny uchodźca po obcej ziemi i czeka końca pożogi wojennej i czeka świtu nowej jutrzni. Wspomnienia jego ulatują do ziemi ojczystej, którą opuścił, a która jęczy cierpliwie pod knutem, mając tę tylko jedyną osłodę, że cierpienia się skończą, że niewola niezadługo kresu dobiegnie.

Należę do liczby tych, którzy w czasie pierwszej inwazji pozostali w kraju. Wiem tedy, co bracia nasi tam cierpią. Wioska nasza Rudolowice w połowie września dostała się w moc nieprzyjacielską. Nie uciernała jednak tyle, co inne wioski, dzięki miejscowemu proboszczowi, ogólnie kochanemu księdzu Lechickiemu. Szlachetny ten człowiek wobec licznych napomnień przyjaciół, by wioskę opuścił, oświadczył wszystkim z ambony, że póki ostatnia owieczka nie wyjdzie, dopóty on pozostanie we wsi.

Wiele zawdzięcza wioska nasza tej dzielnej duszy. Dzięki wpływowi, jaki zjednał sobie nawet u nieprzyjaciół, uchronił nieraz wieśniaków od dotkliwych szkód, wstawiając się o swe owieczki u wyższych oficerów rosyjskich.

Życie z Moskalami było nadzwyczaj przykrem. Każdego dnia mieliśmy załogę rosyjską we wsi, zmieniającą się codziennie. Wioska nasza robiła wrażenie jednego obozu. Żołnierze siedzieli w chacie, każąc dawać sobie wszystkiego, mleka, chleba lub paszy dla koni. Również i plebania nie była wolna od najazdu. Oficerowie rosyjscy zajmowali wszystkie pokoje, zostawiając załedwie jeden najmniejszy proboszczowi. Modlitwy i prace naszego kochanego duszpasterza przerywali co chwilę wpadający żołdaci, napastując go różnymi prośbami, natrętnie domagając się wszystkiego. Zachodziliśmy też często do swego pasterza, prosząc go o radę, pociechę lub wstawienie się za nami. Żadnej prośbie nam nie odmawiał szanowany ten człowiek i wedle sił swoich wspomagał nas słowem i czynem.

Razu pewnego wszedł do wsi naszej oddział piechoty; wśród oficerów znajdował się też i nienawistny pop w dziwacznym ubraniu. Spozbręglony kościół, oświadczył, że odprawi mszę nazajutrz. Lud przeraził się wielce na myśl takiego znieważenia Domu Bożego. Kilku gospodarzy udało się na plebanie, donosząc o zamiarze bezbożnym popa. Gospodarze zastali ks. proboszcza przy czytaniu »Żywotów Świątych«.

I tym razem sprawa została pomyślnie załatwioną. Proboszcza poparł jeden z oficerów rosyjskich, Polak ze Sandomierza, który niechętnie zapewne nosił szary mundur rosyjski.

Niezdługo doczekaliśmy się jaśniejszych chwil. Wioska nasza została oswobodzoną, Moskałe cofnęli się w popłochu i pośpiechu tak wielkim, że nie zdołali nawet szkodzić na ostatku ludności. Wioska nasza odetchnęła. Na drugi dzień, w niedzielę, słuchaliśmy mszy świętej dziękiczynnej w kościółku naszym, wolni od wroga. I gdy po miesiącu nawala rosyjska znów zbliżała się do naszej wioski, wielu wieśniaków opuściło swą zagrodę, pobożny jednak proboszcz pozostał powtórnie.

Nie chciał pozbawić swych parafian pociechy pasterskiej, nie chciał swój ulubiony Dom Boży pozostawić opiece wroga. M. K.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze »Związku śl. katolików«. Uprasza się uprzejmie członków »Związku«, by wkładki za rok 1914 wzgl. 1915 w jak najkrótszym czasie uiszczyć zechcieli; do Szan. Delegatów zwraca się »Związek« z uprzejmą prośbą, by wkładki od członków odebrali i albo czekiem przesłali, albo osobiście w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, złożyli. Nowy numer »Posła« w krótkim czasie wyjdzie z druku; aby przeto zapobiedz niepotrzebnym reklamacyom i uzupełnieniom, uprasza się o uiszczenie wkładek, by je można wykazać w spisie członków.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie zaprasza swych członków na walne zgromadzenie, dnia 25. kwietnia o godz. 2. po południu w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu, II. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej. 3. Wybór wydziału i komisji rewiz. 4. Wnioski i życzenia. — Wydział.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Tam również otrzymać można informację o rannych i poległych żołnierzach i przesyłać listy strat. Na zapytania listowe przesyłać należy na odpowiedź markę za 10 h.

Pozwolenie na wykonywanie prac polnych w niedziele i święta po głównym nabożeństwie przedpołudniowym. Ponieważ brak ludzi do pracy na polu i koni do uprawy roli, pozwolił ks. - b. Generalny Wikaryat w Cieszynie zezwolić na wykonywanie wszelkich pilnych prac w polu w wszystkie niedziele i święta po południu z wyjątkiem niedzieli Zielonych Świątek i uroczystości Bożego Ciała. Nie wolno atoli pracować w niedziele i święta przed ukończeniem głównego przedpołudniowego nabożeństwa. Obowiązek regularnego nabożeństwa Mszy św. w niedziele i święta pozostaje nadal w mocy. Spodziewać się należy, że wspólna potrzeba usunie wzajemne nieporozumienia między ludźmi i że jeden drugiemu w myśl przykazania miłości chrześcijańskiej bliźniego według możliwości będzie pomagał, by wszyscy na czas mogli ukończyć konieczne prace wiosenne na rolach, a później podczas żniwa zebrać z pola plony.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 25. kwietnia, o godzinie 10. rano udzielać się będzie P. T. Rodzicom, Opiekunom i Nadzorom domowym uczniów wyjaśnień o ich zachowaniu i postępach w nauce (w sali kl. V., I. piętro, obok kancelarii dyrekcji).

Poszukiwanie. Franciszek Stożek, Dampfsäge, poczta: Rakó Pribocz, Turocz megye, Węgry, poszukuje Piotra Leskowiaka, który służył przy 18. pułku obrony krajowej, 1. batalion, 1. komp. Ktoby coś o nim wiedział, niech doniesie pod powyższym adresem.

Adresowanie przesyłek pocztu polowej. Celem uniknięcia trudności, powstających ku szkodzie nadawców i odbiorców wskutek niedokładnego adresowania przesyłek pocztu polowej zauważa się z całym naciskiem, że napisy przesyłek pocztowych dla komend wojskowych, wojsk i t. p., nieprzyłączonych do żadnej pocztu polowej lub etapowej (załogi i t. p.), jako też komend i t. p. marynarki wojennej, nie osadzonej na okrętach, muszą zawierać nazwę miejsca przeznaczenia (urząd pocztowy).

Powołanie wszystkich rozporządzalnych robotników. Wskutek rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 15. b. m., prez. nr. 5930/9, zostają na mocy ustawy o świadczeniach wojennych powołane wszystkie zdolne do pracy, zamieszkałe w mieście Cieszynie męskie osoby cywilne (robotnicy), które nie przekroczyły jeszcze 50. roku życia, i mają się zgłosić w sobotę, dnia 24. kwietnia 1915, punktualnie o godz. 10. przed południem w sali gimnastycznej przy ul. Ciężarowej. Powołaniem tem nie jest jednak dotknięty: personal kolejowy, osoby uwolnione na mocy rozporządzenia. Powołani, którzy już byli przy przeglądzie, mają przynieść z sobą kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia. Niezastosowanie się do tego rozkazu powo-

łania musiałoby zostać ostro ukarane według istniejących ustaw. — Burmistrz.

Wynik ostatniego przeglądu pospolitaków z miasta Cieszyna. We wtorek odbył się w Cieszynie przegląd pospolitaków z miasta, rodzonych w r. 1873—1877. Stawiło się 229 osób, z czego uznano za zdalnych 118, więc około 52%. Między innymi za zdalnych zostali uznani: Adamek, pilnikarz; Blahut Jerzy; Blaude, zecer; Błażej Rudolf, urzędnik kolejowy; Brewiński, kasyer miejski; Buzek, arcyks. oficyant; Hobel, arcyks. starszy słodownik; Hartwig korektor; Horny, starszy respicjent; Chumchal, gospodzik; Ivanek, arcyks. oficyant; Kohn, sędzia powiatowy; Kotucz, mechanik; Kulka, sędzia śledczy; Kutzer, nauczyciel; Laube, malarz i pokostnik; Makowitschka, majster stolarski; Mastny, handlarz mebli; Matissek, kupiec; Mitrega, właściciel drukarni; Nowiński, konduktor; Obraczay, handlarz obuwi; Olschansky, zecer; Pollak, arcyks. oficyant; Peszke, introligator; Presser, prywatysta; Putschek, restaurator; Raszka, malarz; Raszka, kolarz; dr. Richter, zastępca dyrektora ruchu; Seidel, nauczyciel; Schagrim, handlarz; Ullmann, arcyks. kancelista; Wald, kupiec; Zedek; zast. prokuratora.

Ospa na Śląsku. Od 11. do 17. b. m. zaszło w Austrii 180 wypadków ospy, z tego 59 w Wiedniu i 70 w Galicyi i na Bukowinie. Na Śląsku zaszło 1 wypadek w Dziedzicach, 1 w Polskiej Ostrawie, 2 w Pudłowie, 3 w Szonychlu i 9 w Bielowcu.

Pomoc dajcie mi, rodacy. Komitet ratunkowy, który się zawiązał w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym braciom z innych ziem polskich, zwrócił się do ludności polskiej na Śląsku z gorącym wezwaniem do składania choćby najdrobniejszych datków na rzecz pożogą wojenną ciężko dotkniętych braci. Wezwaniu chce uczynić zadość również młodzież szkoły wydziałowej »Macierzy szkolnej« w Cieszynie, pomna dobrodziejstw, świadczonych jej z dzielnic najbardziej dzisiaj dotkniętych. W tym celu urządza w niedzielę, d. 25. b. m. wieczorek szkolny w sali Domu Narodowego i przeznaczają połowę dochodu czystego na rzecz biednej, dotkniętej wojną ludności polskiej, a połowę drugą na środki naukowe swojej szkoły. Piękny poryw młodzieży powinien się odbić milem echem wśród Polonii Cieszyna i okolicy, a to tem bardziej, że ta młodzież nigdy nie zawodziła uczestników na punkcie poprawnego oddania poszczególnych punktów programu. Przytem program tegoroczny, który podajemy poniżej, jest bardzo urozmaicony. Szczególniejszą należy zwrócić uwagę na »Mildę« Moniuszki, jako na rzecz prawie że nieznaną. W wieńcu pieśni polskich przypomną nam się bohaterowie r. 1863, a w deklamacji gorąca miłość ojczyzny, tchnąca z »Listu z Sybiru«. Za serca porwie nas trzecholetnia Zuzia, która wśród zawieruchy wojennej znalazła się z rodzicami swymi u nas i oddeklamuje jeden z utworów zaszczytnie znanego u nas ks. Grima. Byłoby do życzenia, aby sala wypełniła się po brzegi. W ten sposób wynagrodzimy z jednej strony działwę za jej trudy, a z drugiej przyczynimy się do dzieła zbożnego. Program: Prolog. 1 a) Pożary; b) Hymn do nocy Beethovena, chór 4-głosowy a capella. 2. Or-Ot: List z Sybiru, deklamacya. 3. a) Skrzypki, pieśń ludowa, śpiew solowy przy akomp. skrzypiec i cytry, chór 3-głosowy z tow. fortepianu; b) Wieńiec pieśni polskich z r. 1863, chór 2-głosowy dziewcząt z fortepianem, poprzedzony deklamacyą »Ślasy rycerze« ks. Grima. 4. Ujejski: Pogrzeb Kościuszki, deklamacya na tle fortepianowym »Marsza żałobnego« Chopina. 5. Milda, kantata mitologiczna Stan. Moniuszki: a) Chór wiejski; b) Modlitwa, chór 4-głosowy z tow. fortepianu. 6. Ćwiczenia gimnastyczne: a) ćwiczenia laskami w 5 obrazach, połączone ze śpiewem 2-głosowym z akomp. fortep.; b) Piramidy wolne. — Pauza. — Część druga: W zimową noc, obrazek sceniczny z r. 1863 w 3 odsłonach przez Markowską. — Ceny miejsc: I-rzędne 1 K 50 h, II-rzędne 1 K 10 h, III-rzędne 80 h, galerya 60 h, bilet do stania 40 h, studencki 20 h. Początek ściśle o godz. 4., koniec około 6³⁰. Bilety wcześniej nabyć można w handlu K. Kotasówny, ul. Jahna.

Śmierć księżnej bielskiej. W Kolonii zmarła księżna Ida Sułkowska, rozwiedziona żona księcia bielskiego Józefa Sułkowskiego, którego rozgłosne afery rozwodowe, dziwactwa, internowanie w zakładzie obłąkanych i ucieczka z tegoż zakładu — zajmowały niegdyś żywo opi-

nię publiczną. Księżna Sułkowska, z domu pan-
na Jäger, była dawniej aktorką wiedeńską. Po
długich procesach i rozwodzie wyjechała za gra-
nicę i odąd słuch o niej zaginął.

Produkcja węgla w rewirze ostrawskim w
r. 1914 według rocznego sprawozdania wynosi-
ła: 89,782,869 q (w r. 1913: 91,923,104 q), okrą-
gło o 4 miliony centnarów mniej, niż w roku po-
przednim; koksu wyprodukowano 21,244,692 q
(w r. 1913: 25,070,201 q), również okrągło o 4
miliony centnarów mniej. Zmniejszenie produk-
cji należy prawie że wyłącznie przypisać sto-
sunkom wojennym.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu idą wciąż
w górę. Dnia 19. b. m. płacono za węgierskie
woły 190—220 K za 100 kg żywej wagi, za nie-
mieckie od 190—260 K; za chłopskie woły gor-
szej jakości od 170—190 K, za krowy od 170—
216 K.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzie-
ckiego« złożyli: N. N. w B. 20 K; p. Rudolf Szy-
miczek w Wierzniowicach 2 K; ks. Karol Te-
sarčík, proboszcz w Golešowie 3 K; ks. Antoni
Spačil, proboszcz w Ligocie 25 K; ks. Józef
Czyż, proboszcz w Błędowicach, zamiast życzeń
Józefom 3 K, zamiast życzeń świątecznych 2 K,
razem 5 K; p. Mieczysław Piechota w Moraw-
skiej Ostrawie, zamiast życzeń świątecznych
2 K; p. Marya Polok w Sibicy 2 K; ks. Augustyn
Machalica, wikary w Niem. Lutyni 10 K; p. Al.
Rojczyk na Bobrku 4 K; p. Jan Polak w Cieszy-
nie 1 K. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne
»Bóg zapłać!« O dalsze łaskawe datki uprasza
Wydział »Opieki«.

Z Bystrzycy. Na posiedzeniu Kółka rolniczego i ka-
sy Raiffeisena poruszono myśl, by zebrać pewien grosz
na rzecz ludności w Galicyi, dotkniętej wojną, wskutek
czego utworzył się komitet i zebrano wkrótce 409 K 16 h.
Zebraniem owej kwoty zajęli się pp. Jan Kaleta 327, Z.
Kaletówna 327, Andrzej Chodura 268, Jan Stonawski 63,
Jan Kantor 134, P. Cymorek 90, Andrzej Wałach 56 i
Józef Legierski 212. Obywatele, którzy groszą ofiarowali,
są następujący: ks. Karol Michejda 10 K, ks. Oskar Mi-
chejda z żoną 7 K, Marya Michejdowa 5 K, Jan Wałaski,
kierownik szkoły z żoną 20 K, Władek Buzek 1 K, dziew-
czyn z fabryki 5 K, majstrowa z fabryki 1 K, Anna La-
sota 40 h, Jan Macura 40 h, Jan Cienciąła 1 K 20 h, M.
Cieślak 60 h, Anna Wawrosz 80 h, Z. Raszkowa 60 h,
P. Walica 20 h, Jandwiga Martynec 1 K, P. Hładysz 1 K,
Juliusz Tesarz 1 K, Anna Sliwkówna 40 h, Jan Sliwka
1 K, Oskar Szwarc 1 K, Jan Kozielec, naucz. 1 K, E. Wind-
holz 1 K, E. Raszkówna 50 h, M. Juroszek 50 h, Jan Rus-
nok 40 h, Jan Marosz 1 K, Anna Śniegón 40 h, E. Raszka
1 K, E. Supik 1 K, E. Cieślak 1 K, Anna Czudek 1 K, Ju-
lia Ślądyczkówna 2 K, Otylia Eisner 1 K, P. Sikora 1 K,
Ig. Rusz 20 h, Jan Noga 1 K, P. Heczeko 1 K, Z. Heczeko
1 K, Jan Drag 50 h, Jan Samiec 20 h, Jy. Cienciąła 1 K,
S. Kohn 1 K, Jan Kulig 80 h, Anna Samiec 1 K, Ad. He-
czko 20 h, Jerzy Heczeko 30 h, Anna Łamacz 20 h, P. Bu-
lawa 20 h, Z. Klapholz 2 K, Anna Rosenthal 20 h, P.
Bielez 1 K, Alojzy Szneider 1 K, Jy. Samiec 2 K, Z. He-
czkówna 80 h, Z. Heczeko 1 K, Z. Heczeko 1 K, M. Gaura
40 h, E. Klus 80 h, Anna Łamacz 40 h, J. Chwastek 2 K,
E. Rusnok 50 h, Z. Buzkowna 1 K 20 h, M. Heczeko 50 h,
Z. Bielez 1 K, P. Łabaj 1 K, Z. Rusz 60 h, Ad. Byrtus
1 K, Jy. Byrtus 60 h, E. Turoń 1 K, Anna Cieślak 50 h,
P. Raszka 50 h, Anna Kubik 1 K, Z. Heczeko 50 h, J. Ra-
szka 60 h, M. Noga 10 h, Jan Czyż 1 K, Aj. Kaleta 1 K,
Jf. Heczeko 1 K, Jf. Raszka 30 h, A. Ciałhotny 1 K, P. Rusz
1 K, Emilia Heczeko 40 h, P. Heczeko 1 K, Anna Fojcik 1 K,
E. Lipus 1 K, Ad. Sikora 1 K, E. Rykała 60 h, E. Heczeko
20 h, Anna Bajtek 1 K, Jan Niemczyk 1 K, Anna Kon-
derlówna 60 h, E. Samiec 40 h, A. Fojcik 40 h, Anna La-
lik 40 h, Z. Marosz 40 h, K. Agac 1 K, Jan Agac 1 K, M.
Samiec 20 h, J. Karzeł 1 K, Anna Karzłówna 1 K, Jan
Goryl 1 K, Jy. Mrózek 60 h, Z. Kaleta 50 h, Anna Kon-
derla 60 h, Anna Klus 50 h, Jan Klus 30 h, Anna Szlaue-
r 20 h, E. Konderla 60 h, E. Łabaj 60 h, Jan Kaleta 1 K,
Andrzej Samiec 60 h, Jy. Łabaj 1 K, Jan Ondrusz 20 h,
Klus Jerzy 1 K, Anna Lipus 1 K, Z. Łabaj 40 h, Anna Ra-
szka 1 K, M. Łabaj 1 K 20 h, M. Troszok 1 K, P. Lipus
1 K, P. Turoń 2 K, Anna Troszok 2 K, E. Heczeko 60 h,
Z. Łabaj 60 h, Jy. Troszok 80 h, P. Łabaj 1 K, Jan Turoń
1 K 20 h, P. Turoń 2 K, Jy. Lipus 40 h, P. Cieślak 1 K,
Anna Śliż 1 K, Jan Łabaj 1 K, Jan Bocek 2 K, E. Bocek
40 h, Anna Turoń 2 K, P. Klus 2 K, Kat. Turoń 1 K, An-
na Turoń 1, Zofia Turoń 1 K, Anna Turoń 40 h, Jf. Ste-
bel 1 K, P. Cieślak 40 h, Ad. Sikora 1 K, M. Mrózek 40 h,
Jy. Łysek 1 K, Z. Kajfusz 2 K, E. Kajfuszówna 50 h, M.
Kajfusz 50 h, Z. Kaleta 1 K, Jy. Biłko 1 K, P. Malik 1 K,
Z. Biłko 70 h, Ad. Klus 20 h, Z. Biłko 40 h, Z. Stonawska
1, Jan Cieślak 1 K, Ad. Czudek 1 K, Z. Borski 1 K, Gu-
staw Neumann 1 K, Anna Foltyn 1 K, Z. Hojdzysz 60 h,
Jy. Hojdzysz 60 h, Ad. Marosz 1 K, Z. Turoń 1 K, Z. He-
czko 1 K, E. Bajtek 50 h, E. Sajdok 50 h, Anna Kantor
1 K, Andrzej Czernek 40 h, Jan Kantor 20 h, P. Stonaw-
ski 2 K, P. Konderla 2 K, E. Gorny 60 h, P. Heczeko 40 h,
Anna Bajtek 1 K, P. Łabaj 1 K, Z. Pilch 1 K, Jan Borski
1 K, Jan Babilon 60 h, Jy. Kantor 2 K, Jy. Sikora 1 K,
Jan Kulig 1 K, P. Klus 3 K, Jy. Samiec 80 h, Jf. Cieślak
1 K, Ad. Cieślak 70 h, Anna Kantor 1 K, M. Czudek 1 K,
Z. Marosz 1 K, P. Marosz 2 K, Jy. Trombik 1 K, J. Trom-
bik 1 K, P. Wałach 1 K 40 h, P. Cieślak 1 K, Jan Łamacz
40 h, Jan Hojdzysz 40 h, J. Kajfusz 60 h, J. Raboń 60 h,
Jy. Młynek 1 K, P. Turoń 60 h, Jf. Raszka 40 h, P. Ka-
leta 80 h, Jy. Samiec 1 K, Jan Kaleta 60 h, Jy. Heczeko
60 h, P. Czernek 60 h, Jy. Mazur 40 h, P. Pilch 40 h, P.
Rusz 2 K, Jy. Marosz 1 K, Jf. Raszka 60 h, J. Noga 60 h,
Anna Raszka 40 h, Ad. Cienciąła 1 K, Ad. Kaleta 2 K,
J. Raszka 2 K, Aj. Raszka 1 K, Antoni Wiktorin 1 K, Z.
Heczeko 1 K, Anna Niezgoda 1 K, E. Rusnok 1 K, J.

Cienciąła 2 K, E. Starzyk 1 K, Jy. Chodura 2 K, Anna
Supik 1 K, Jan Noga 1 K, Jan Noga 20 h, M. Samiec 2 K,
P. Kocyan 1 K, Jy. Polok 1 K, E. Polok 1 K, M. Niko-
dem 1 K, Jakób Samiec 1 K, Z. Wałach 40 h, Jan Polok
1 K, E. Samiec 50 h, Anna Olszar 1 K, M. Stonawska 1 K,
Z. Michałek 1 K 40 h, A. Probosz 1 K, J. Stryja 2 K, A.
Turoń 1 K 20 h, Anna Raszka 1 K, Anna Noga 1 K, P.
Karzeł 2 K, P. Cienciąła 1 K 40 h, E. Niedoba 1 K, P.
Kotas 1 K, J. Lisztwan 1 K, Z. Bocek 60 h, Jan Samiec
1 K, M. Gajdaz 2 K, Jy. Niemiec 1 K, Anna Heczeko 40 h,
Jy. Raszka 1 K, Z. Konderla 1 K 40 h, P. Heczeko 60 h,
Anna Cienciąła 2 K, P. Noga 1 K, J. Stonawski 2 K, Aj.
Chodura 2 K, J. Karas 1 K, Aj. Wałach 6 K, J. Heczeko
8 K, Anna Stonawska 30 h, Jy. Mrózek 1 K, Anna Ra-
kowska 2 K, Z. Wałachówna 40 h, Jan Wałach 2 K, Jy.
Cienciąła 5 K, Jan Noga 40 h, P. Kaszka 2 K, Z. Raszkó-
wna 1 K, J. Noga 40 h, P. Mrózek 4 K, Jy. Pientok 1 K,
E. Kaleta 66 h, Jy. Sztetek 1 K, Jan Mrózek 80 h, J. Za-
wada 2 K, E. Raszka 1 K, Jy. Marosz 20 h, M. Legerski
4 K, Jf. Legerski 4 K, Antoni Kujawa 40 h, E. Legerski
1 K, Z. Turoń 40 h, E. Łyżbicki 1 K, Kat. Heczeko 40 h,
Jan Lipus 40 h, M. Morzoł 1 K, M. Kotas 20 h, Ad. Zien-
tek 1 K 20 h, Aj. Pawlus 1 K, Paulina Mitrega 1 K, Pa-
weł Walczysko 40 h, Jan Szturc 2 K, Anna Swider 50 h,
M. Rusz 2 K, P. Walczysko 50 h, P. Babilon 40 h, Jan
Michalski 1 K, Jan Grochol 1 K, E. Fojcik 50 h, M. i An-
na Klimas 1 K, Jf. Trombik 20 h, Jan Szkandera 2 K, Jan
Łabaj 2 K, P. Konderla 3 K, Z. Konderla 1 K, Z. Babilon
1 K, A. Heczeko 1 K, J. Szturc 1 K, Fr. Pasz 1 K, P. Ro-
szko 50 h, Ad. Walek 50 h, Hel. Kantor 50 h, P. Heczeko
80 h, Jy. Gajdacz 1 K, Adolf Turek 1 K, Z. Niedoba 60 h,
P. Kantor 50 h, Jy. Kulig 60 h, Jan Cymorek 60 h, Grze-
gorz Raj 1 K, P. Martynec 1 K, P. Klus 1 K, Anna Gierat
2 K, Jan Unucka 80 h, Jv. Liberda 60 h, Jy. Nikodem 60 h,
Jan Babilon 60 h, K. Siwy 80 h, Fr. Bałon 1 K, P. He-
czko 80 h, Jf. Klus 80 h, P. Liberda 1 K, Fr. Młczak 2 K,
Anna Marosz 40 h, M. Czernek 40 h, Anna Rusz 40 h,
P. Rusz 40 h, P. Rusz 60 h, J. Cymorek 80 h, Fr. Pawada
2 K, Anna Chmiel 40 h, P. Liberda 30 h, E. Byrtus 1 K,
P. Glajc 1 K, P. Bajtek 50 h, Ad. Szotkowski 1 K, P. Bie-
lesz 1 K, Anna Marosz 40 h, Kat. Turoń 1 K, Anna Turoń
20 h, E. Gajdacz 1 K, P. Kowala 50 h, E. Kantor 60 h,
Ad. Kantor 60 h, E. Kantor 50 h, P. Mrózek 60 h, P. Ra-
szka 60 h, E. Mrózek 60 h, Anna Mrózek 50 h, Anna Ry-
kała 50 h, Anna Rykała 50 h, Jy. Szturc 40 h, Jan Mró-
zek 40 h, Jy. Kupiec 1 K, P. Kupiec 60 h, Z. Turoń 40 h,
Z. Turoń 40 h, Jf. Raszka 1 K, Z. Samiec 50 h, P. Góra,
nauczyciel 5 K.

Z Niemieckiej Lutyni. Założone u nas w mi-
nionym roku Pol. Stowarzyszenie młodzieży ka-
toliczkiej rozwija się dotąd pomyślnie mimo zna-
cznych trudności, jakie przynosi wojna. W nie-
dziele Białą, dnia 11. b. m., urządziła młodzież
tego stowarzyszenia pierwszy wieczorek, który
wypadł nadspodziewanie dobrze, tak pod wzglę-
dem finansowym, jak i co do wykonania. Zaró-
wno trzy sztuki jednoaktowe jak i monologi wy-
padły bardzo dobrze i wywoływały wesoły na-
strój u licznie zebranej publiczności. Wszelkie
uznanie należy się przedewszystkiem p. Domi-
nikowi Bartczkowi, który nie tylko rolę swoją
wybornie oddał, ale objął także wprawą ręką
reżyserię. Także inni amatorzy, chociaż po raz
pierwszy na scenie występowali — dzielnie się
wywiązali ze swego zadania, mimo iż ciężkie
obowiązki w kopalni lub fabrykach niewiele im
pozostawiały czasu do prób. Na początku i na
zakończenie wieczorku wystąpił także po raz
pierwszy w Niem. Lutyni skromny dwugłosowy
chór młodzieży męskiej, w skład którego wcho-
dzili wyłącznie członkowie naszego stowarzy-
szenia. Ze zysku przeznaczono 30 K na ofiary
wojny w Galicyi i Królestwie.

Ze Strumienia. Zmarł tu ś. p. Ryszard Bru-
mowski, oficyał sądu powiatowego, członek
wydziału gminnego, po krótkich cierpieniach.

Z Czańca, koło Kęt. (C i e k a w e z j a w i -
s k o.) Od jednego z czytelników z pod gór w
Czańcu (Galicya) otrzymaliśmy opis ciekawego
zjawiska na słońcu, jakie on wraz z 5 innymi
osobami oglądał dnia 3. b. m. Mianowicie w dniu
tym 10 minut przed godziną 6. wieczorem
wspomniani widzowie zauważyli, jak tarcza sło-
neczna co parę minut zmieniała swą barwę; raz
była czerwona, to znowu zielona, potem białó-
żółta, to zaś niebieska; tak mniej więcej co dwie
minuty zmieniano słońce swą barwę. Do około
tarczy słonecznej była różnokolorowa tęcza. O
godz. 6. od strony południowej słońca zaczęły
wychodzić różnokolorowe kule ogniste w stro-
nę południa, które wkrótce zniknęły. Kule te by-
ły wielkości mniej więcej tarczy słonecznej. Na-
stępnie zdawało się, jakby słońce poskakiwało
w stronę południa. Wkońcu i od strony półno-
cnej słońca pojawiły się kule, unoszące się u gó-
ry nad słońcem; kule te potem przemieniły się
w wielki słup nad słońcem, który jakoby pękł
i powstał dym nad słońcem. Następnie słońce
zaszło za chmurę i widowisko się skończyło. Na-
koniec znowu się słońce pokazało, jak miało za-
chodzić, ale już nic nie było na niem widać, tyl-
ko zaszło krwawo.

Z Oświęcimia. W środę, dnia 14. b. m., za-
szczyczone zostało prastare nasze miasto wizytą
dostojnego gościa, J. Ces. Wys. arcyks. Franci-

szka Salvatora, który tu przybył rano o godz. 8.
celem zwiedzenia szpitali wojskowych. Na sta-
cyi przyjęli go, prócz komendantów miasta i
szpitali, starosta p. Wykowski, proboszcz miej-
scowy ks. kan. Karol Szałaśny z prowincyałem
XX. Salezjanów ks. dr. Piotrem Tizone, bur-
mistrz miasta p. Roman Mayzel z dwoma ra-
dnymi, naczelnik sądu p. radca Osuchowski,
książę Radziwiłł z Grojca, naczelnik stacyi p.
Blumenstock i inni. Arcyksiążę udał się wprost
do zakładu XX. Salezjanów, który od pięciu
miesięcy zamieniony został na wielki szpital dla
1200 rannych żołnierzy. U wejścia przyjęli go
dyrektor zakładu z gronem księży i oficerowie
»Czerwonego Krzyża«, poczem zwiedzano sale.
Wprawdzie zwiedzanie to, z powodu nieprze-
widzianego przyspieszenia odjazdu arcyksięcia,
odbyło się z pewnym pośpiechem; mimo to ar-
cyksiążę zwiedził szczegółowo sale ciężko cho-
rych, zatrzymywał się u łóżek, wypytywał ła-
skawie o pochodzenie, stan zdrowia, rodzaj ra-
ny, rzucał słowa współczucia i pociechy, po-
dziwiał przytem obszernie sale i wspaniałe
korytarze zakładowe, pełne światła i wesołości,
w których wszystko błyszczało czystością, por-
ządkiem i ładem. Zasługa to energicznego ko-
mendanta szpitala p. dr. Zeilendorfa i gorliwych
Sióstr Serafitek, które swój urząd spełniają z
sumiennnością i podziwienia godnym poświęce-
niem. Przed opuszczeniem zakładu raczył arcy-
książę złożyć swój podpis w albumie zakładow-
ym i odjechał powozem ku stacyi. Przegląd
baraków dla zakaźnych i kuchni dla prze-
jeżdżnych wojsk przy dworcu wypełnił resztę
czasu aż do odjazdu, który nastąpił o godz. 1/2 11.
Żegnany przez władze, odjechał dostojny gość
w kierunku Krakowa, zostawiając miłe wspom-
nienie całemu miastu, a szczególnie rannym,
którzy w odwiedzinach arcyksięcia widzą nowy
dowód tej opieki i miłości, jaką dom Habsbur-
gów otacza wszystkie swoje ludy, a szczególnie
walczących za wspólną ojczyznę żołnierzy. —
Uczestnik.

Rozmaitości.

W sprawie wolności prasy. Berliński »Tag«
zamieścił w swych łamach artykuł Eug. Zimmer-
manna, w którym znajdują się następujące wy-
wody: »Właśnie podczas wojny musi na tem za-
leżeć, aby utrzymać charakter właściwy róż-
nym dziennikom. Coby myślała zagranica, gdy
wszystkie nasze czasopisma byłyby zgodne w
podawanych wiadomościach i nie miały prawa
krytyki. Z tego możnaby tylko wnosić, że ży-
jemy pod knutem, a co ważniejsze, że to i owo
wiele musimy zatajać. Jeżeli się wie, że gazety
rosyjskie zaczęły w czasie wojny najpotężniej-
szego człowieka w caracie W. Ks. Mikołaja, że
dzienniki angielskie i francuskie krytykują mili-
tarne i państwowe zarządzenia, oraz osoby, o
wiele ostrzej niż podczas pokoju, można pojąć,
jakby wyglądała niemiecka prasa, gdyby była
bezkarna. I czy przez to nie wyhodowałoby się
wśród publiczności niemieckiej — nieufności? Wobec
tego dziennikom powinno być zabrane
nie tylko to, w czym mójna dowieść złą wolę
lub wyrządzoną szkodę. Znane są dwa przy-
padki, w których cesarz podczas wojny sam
ostrzegał w sprawach prasowych. W obu przy-
padkach stało się, dzięki pełnemu zrozumieniu
żądań dzienników i potrzeb narodu, zadość ży-
czeniom prasy. W tem cesarskiem postanowie-
niu organa powołane do nadzoru powinny mieć
dla siebie naukę.«

Bez rąk. W jednym z berlińskich szpitali
wojskowych, w obecności wyższych lekarzy i
rannych popisywał się ostatnio człowiek, który
przyszedł na świat bez rąk i od lat 60 zapomocą
nóg zarabia na życie, a zyskał nawet tytuł »ar-
tysty«. Jest to niejaki Unthan, syn nauczyciela
ludowego, urodzony w Prusach wschodnich, a
przebywający stale w Pradze. Jako dziecko
umiał już bawić się i ubierać nogami. W szesn-
astym roku życia zaczął grać na skrzypcach i dziś
podobno włada doskonale tym instrumentem.
Wytrwałością i nieustannymi ćwiczeniami do-
szedł do tego, że pływa, gra w karty, je, pije,
pali papierosy i pisze na maszynie. Produkcye
jego zajęły rannych żołnierzy i wywoływały dy-
skusye między lekarzami. Szczególniej podobał
się ten punkt programu, w którym artysta-ka-
leka palcami u nóg odkorkował flaszke wina,
napełnił szklankę i trąciwszy się z swym akom-
paniamentem, do dna ją wychylił.

Cesarz Franciszek Józef ofiarował na cele klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie 25.000 koron, który to dar został przełożeniu klasztoru wręczony przez specjalnego delegata.

Maksymalne (najwyższe) ceny na Morawie, ustanowione przez namiestnictwo dnia 15. marca, są następujące: Sadło wieprzowe za 1 kg 4 K 50 h, słonina 4 K 50 h, proso (jagły) 1 K 10 h, groch 1 K 30 h, fasole 1 K, ziemniaki jadalne 12 h.

Kukurydza węgierska dla Austrii. Onegdaj odbyła się w Budapeszcie konferencja prezydenta ministrów hr. Stürgkha i ministra roln. Zenkera z węgierskim prezydentem ministrów Tiszą i ministrem rolnictwa Ghillany w sprawie aprowizacji. W szczególności omówiono w wszystkich szczegółach przyspieszony i regularny dowóz kukurydzy do Austrii, której dostawa zapewniona została przez rząd węgierski.

Kilka cyfr z działalności poczty polowej. Najmniejszą gałęzią działalności poczty polowej jest obrót przekazów pocztowych, wysyłanych od armii z pola do rodzin w domu, a jednak daty, dotyczące się tej gałęzi, są całkiem okazałe. I tak w miesiącu grudniu 1914 roku wysłała poczta polowa 19.658 przekazów pocztowych na ogólną sumę 2.742.611 K; w miesiącu styczniu b. r. ilość przekazów podniosła się gwałtownie do 82.469 sztuk na kwotę 10.722.356 K.

Nadzwyczajne obniżenie konsumpcji chleba. Wiedeńscy piekarze z doświadczeń, poczynionych w pierwszych kilku dniach zaprowadzonych kart chlebowych, konstatują, że rzeczywista konsumpcja chleba ogromnie się obniżyła, a mianowicie do 50 procent. Publiczność sama uregulowała w ten sposób swoje zaprowiantowanie, iż codziennie zakupuje tylko taką ilość chleba, jaka dla niej z kart chlebowych na dzień wypada.

Wielkanoc nad Nidą. Z rowów strzeleckich od jednego z przyjaciół otrzymał «Głos Narodu» następującą korespondencję: Wązki zwykle rowów strzelecki, w którym żołnierz jeden za drugim dosyć swobodnie przesuwają się może, przybiera w pewnym miejscu przynajmniej poczwórą szerokość. Rozszerzenie to, zwane «Danklplatzem», już od 4 prawie miesięcy służy w dzień za promenadę, dnia zaś 4. kwietnia b. r., w 1-szy dzień Świąt Wielkanocnych, za kościół nam służyło. Tutaj dorywczo urządzono ołtarz, którego części składowe dostosowane były do sąsiedztwa nieprzyjaciela, a więc krzyż i świece spoczywały w łuskach rosyjskich szrapneli. Nie pomieściła jednak świątynia maleńka całego zgromadzenia, bo świadkami Ofiary św. były delegacje żołnierzy z niemal wszystkimi oficerami na czele — uczestnikami zaś wszyscy, gdyż reszta nie opuszczając swoich stanowisk, korne modły do Pana Zastępów wznosiła. Równocześnie ze wschodem słońca wyszedł do ołtarza kapelan nasz pułkowy, ks. Wł. Anatol Jarzyna. Nie poprzedziły mszy św. ceremonie wielkomiejskie. Nie było dzwonów, ani organów. Ofiarą bezkrwawą dokonywała się przy wtórze pieśni skowronków. Krótkie kazanie, wygłoszone przytłumionym nieco głosem i błogosławieństwo, udzielone na końcu, umocniło w wierze i wierności ojczyźnie zebraną garstkę naszych pocziwych a walecznych żołnierzy. Po skończonej mszy św. zebrani oficerowie z komendantem pułku na czele złożyli serdeczne dzięki ks. kapelanowi Jarzynie za zgotowanie uczyty duchowej wśród tak niezwykłych warunków.

Używanie serwet papierowych. Urząd pieczy wojennej c. i k. ministerstwa wojny wdrożył podobną akcję z serwetami papierowymi jak z kartkami dla płatniczych w restauracjach. Serwety papierowe, zaopatrzone w oficjalną firmę zamawiają właściciele restauracji lub jak to w większych restauracjach płatniczy i zarachowują serwety te gościom po 2 względnie 1 halerrzu. Ze względu na to, że czysty zysk, uzyskany ze sprzedaży tych serwetek, przypada na rzecz pieczy wojennej, zasługuje akcja ta na szczególniejsze poparcie restauratorów i publiczności. Ale również ze względów czysto sanitarnych poleca się używanie serwet papierowych w restauracjach, gdyż, jak to doświadczenie uczy, serwet z płótna nie zawsze się pierze po jednorazowym użyciu, lecz po skropleniu i sprasowaniu podaje się je publiczności. Pominawszy tę okoliczność, że używanie serwet płóciennych nie dobrze oczyszczonych jest nieapetyczne, mogą przez używanie takich serwet, w szczególności podczas wojny — być przeniesione choroby

infekcyjne. Publiczność powinna przeto w restauracjach żądać jedynie oficjalnych serwetek papierowych, przez co nie tylko przysłuży się inwalidom, wdowom i sierotom po poległych, i rodzinom powołanych, ale w pierwszym rzędzie swemu zdrowiu.

Drożyna w Przemysłu w ostatnich dniach oblężenia. Berlińska «National-Zeitung» donosi ze Sztokholmu: O niezmiernych trudach, z jakimi musiała załoga twierdzy walczyć, można sobie wyobrazić z niebywałych cen za środki spożywcze. W ostatnich dniach płacono: za pół kilograma cukru 12 K, za pół kg soli 10 K, a pół kg chleba kosztował 2 K 50 h. Cyfry te stwierdzają, iż tylko najsroższa nędza doprowadziła Przemysł do kapitulacji.

2830 milionów szkody w Królestwie Polskim. Warszawski komitet statystyczny sporządził obliczenia, według których szkody w Królestwie Polskim, zarządzane w pierwszych pięciu miesiącach wojny, wynoszą 2830 milionów koron.

Olbrzymia niemiecka pożyczka wojenna wynosi, jak wiadomo, przeszło 9 miliardów marek. W złotych 20-markówkach ważyłaby pożyczka ta 36.000 centnarów metrycznych. Na jej umieszczenie w złocie potrzebaby 360 wagonów. Celem przewiezienia tych pieniędzy potrzebaby 12 długich pociągów, każdy o 30 wagonach.

Masowe kary na tle rozporządzenia niemieckiej Rady związkowej. Ze wszystkich stron nadchodzi wieści o niezliczonych karach, które sądy na mocy wyroków wymierzają za przekroczenia przepisów, dotyczących oszczędnego używania mąki i zboża. Sąd ławniczy w Poznaniu sam skazał tylko w czasie od 15. lutego do 10. marca 59 osób razem na 41.125 mk. grzywny, względnie 825 dni więzienia. Między zasądzonymi znajduje się 25 gospodarzy, którzy płać po 50—200 marek za to, że spalali zbożem inwentarz; dwóch młynarzy, którzy nie wymieli zboża według przepisów, skazano na 75 do 100 marek grzywny.

O amunicję w Anglii. «Times» w artykule wstępnym ponownie zajmuje się niedostatecznym wyrobem amunicji i wywodzi, że produkcja się zmniejsza zamiast zwiększać. Przyczyną tego są spory o płace, przede wszystkim zaś nadmierne opilstwo. Należy postępować radykalnie przeciw budom i szynkom a przede wszystkim wpłynąć na dobrowolne zrzekanie się alkoholu przez czas wojny.

Epidemia tyfusu w Serbii. «Daily Chronicle» donosi z Aten: Kapitan Bennet, który wrócił z podróży przez Serbię, opowiada, że stosunki tam pogarszają się codziennie. Panuje straszna epidemia tyfusu w całym kraju. W samym Monastyrze jest 3000 chorych, a tylko 10 lekarzy. Jest wielki brak lekarzy i pielęgniarek. Kraj dotychczas bezskutecznie prosił o pomoc sojuszników.

Przeciw wywozowi amunicji z Ameryki. «Morning Post» donosi z Waszyngtonu 16. b. m.: Z inicjatywy centrali robotniczej, liczącej 300 tysięcy członków, odbyło się wczoraj w Nowym Jorku zgromadzenie, na które przybyło około 3000 kobiet i mężczyzn, pracujących w fabrykach amunicji. Żądali oni wstrzymania robót, aby uniemożliwić dostarczanie broni i amunicji wojującym państwom europejskim. Prezydenta Wilsona ostro atakowano, że nie zwołał kongresu państw neutralnych celem wstrzymania wywozu broni, amunicji i środków żywności.

Zmartwychwstanie.

Na Alleluja biją dzwony
W całej Polsce zażawionej,
W całej Polsce zakrwawionej,
Na Alleluja biją dzwony.

Krew i łzy — ten oto jest
Powstającej Polski chrzest,
Jedną ręką — krzyż do Boga,
Drugą ręką — miecz na wroga.

Z cierpień naszych wielki stos,
Gdy ofiarny wznosi dym,
My zdobędziem inny los,
Damy wolność domom swym.

Na Alleluja biją dzwony,
A kraj w bolu pogrążony,
Zatopiony w strasznej nędzy,
Omotany w wojny przedzy.

Gdy rozpacz wielkiej szal
Sercem naszym władnąć miał,
Niechże jednak wiara trwa,
Że ta rozpacz koniec ma.

Że gdy my naprężym ręce
I wstrząśniemy precz łańcuchy,
Będzie koniec naszej męce,
Wzlećą znowu wolne duchy.

Cierpmy mężnie, cierpmy krwawo,
Zapatrzeni w święty Krzyż,
Wierzmy — poza chmurą łzawą
Wolna jutrznia świeci zwyż.

Z cierpień zakwitł jasny kwiat,
I zdumiony patrzy świat,
Jak z pożogi i z mogiły
Lud powstaje pełen siły.

Krew i łzy — to posiew młody,
Jakby źródło żywej wody,
Nowy jasny duch powstanie,
Młodej Polski — zmartwychwstanie.

Na Alleluja biją dzwony
Z całej Polski odrodzonej
I wolnością rozświetlonej;
Na Alleluja biją dzwony.

4./IV.

J.

Komitet zagłębia pomocy Polakom w Galicji. W myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy — dla Polaków dotkniętych wojną w Galicji i Królestwie Polskim — na ręce Komitetu zagłębia nadesłał WP. Ziętek z Karwiny 399 K 90 h, i tak: na bloczki p. Fr. Bury 62 K; na listę p. Babisza: Babisz 2 K; na bloczki 8 K; na listę p. Chodury: Stefania i Olga Zawiszówne 5 K; Fr. Niemiec 1 K; E. Chodura 6 K; na bloczki 4 K 80 h; na listę p. F. Gałuszki: Kasa Raiffeisena 50 K; na bloczki 5 K; na bloczki p. J. Cachla 5 K; na bloczki p. K. Gatnar 26 K 50 h; na listę p. F. Goleznego: F. Nozka 1 K, Gottsmann J. 1 K, Mokrosz A. 10 K, An. Kacirz 1 K, Barański 30 h; na bloczki 6 K; p. Kowalczyk na bloczki 5 K; p. Krzysiek na bloczki 10 K; p. Kubaczka na listę: Kubaczka 5 K, Gociek 2 K, Firlowa 2 K, Kahl 2 K, Holewa 1 K; na bloczki 2 K 80 h; p. Matros na listę: Pisz 2 K, Szkutek 20 h, Firla G. 2 K, A. Browór 1 K, A. Zajic 1 K, Michalik 1 K, Binar 1 K, Speck 1 K, Justitz 60 h, Ulman 5 K, Waclawczyk 1 K, Kempny 1 K, Hanzlik 1 K, Mikszan 1 K, Witoszek 1 K, Fojcikowa 5 K; na bloczki 20 K 20 h; p. Szostek na listę: Szostek 2 K, W. Dziewoński 10 K, Zipser 5 K, F. Pietrys K, Z. Szostek 3 K, Lang 5 K, Wawrzyczek 1 K, Flach 50 h, Kłoczek 60 h, Jancar 50 h, Janiurek 1 K, H. Bura 2 K, Sikora 50 h, Dostal 50 h, Łasztówka 1 K, Osudek 1 K, Willig 1 K, Emilia Wołkówna 1 K, Mack 1 K, Kriegel 60 h, Burówna 1 K 50 h, Pulecik 1 K, Madej 50 h, Ryba 1 K, Harter 1 K, Perschke 1 K; na bloczki 7 K; p. Tkaczka na listę 4 K; p. Zientek na listę: Zientek 15 K, Gałuszka 10 K, Molenda 1 K, Paszek 1 K, Fronczek 2 K, Tarsarczyk 2 K, Galocz 2 K, Scieszka 2 K, Kania 1 K, Rzezaczek H. 2 K, Hallatsch 2 K, Gottsmann 2 K, Adam Zientek 1 K, Glajcar 1 K, Herzinek 6 K; na bloczki 9 K 10 h; na listę 3 K; na bloczki 10 K. — Ks. E. Brzuska, skarbnik.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Tow. oszczędności i zaliczek w. dalszym ciągu: Pp. Branny Paweł, Cieszyń 1 K; Kurus Zuzanna, Bobrek 60 h; Helena Macurówna, Sibica 60 h; Am. Prochaska, Cieszyń 2 K; Emilia Marcinkowa, Cieszyń 1 K; Pohlidal, Cieszyń 1 K; Hess Rudolf, Cieszyń 20 h; Ewa Wojnar, Trzecieć 20 h; Jan Matula, Zuków Dolny 1 K; Jan Suchanek, Gnojnik 10 K; Gałuszka Józef, Zbytów 1 K; Franzl Karol, Wisła 4 K; Szturc Paweł, Wisła 2 K; Samiec Jerzy, Wisła 2 K 50 h; Marya Poloczek, Leszna Dolna 20 h; Michna Paweł, Międzywiesie 20 h; Anna Urbańczyk, Błogocice 20 h; Marya Pieczonka, Pogwizdów 20 h; Zuzanna Gloss, Cieszyń 40 h; Glajcar Jan, Ustroń 1 K; Maryanna Matiszek, Guty 40 h; Anna Nielsanik, Puńców 1 K; Rozalia Diwor, Cieszyń 40 h; Jaa Obracaj, Leszna Dolna 20 h; L. Kubieczkova, Cieszyń 30 h; Wojciech Bury, Cieszyń 60 h; Marya Bielańska, Cieszyń 2 K; Henryk Klyszcz, Pastwiska 2 K; Antecki Michał, Cieszyń 1 K; Mendroch Jerzy, Kalembe 50 h; Adamus Jerzy, Kozakowice Dolne 20 h; Zuzanna Heczko, Zamarski 20 h; Twrdy Józef, Dobracice 40 h; Anna Harwot, Końska 60 h; Jan Nowok, Ligota 40 h; Karol Rzyman, Bładowice 40 h; Sikora Jerzy, Godziszów 1 K; Ewa Kuczera, Ropica 56 h; Machej Józef, Hażlach nr. 173 50 h; Pieczonka Józef, Pogwizdów 40 h; Ewa Delong, Sucha Górna 80 h; Jan Kozielec, Leszna Górna 1 K; Jaa Mrózek, Łyżbice 20 h; Henryk Kneżek, Cieszyń 50 h; Katarzyna Jakóbek, Oldrzychowice 10 h; Jan Matuszek, Guty 50 h; Franciszek Halfar, Gumna 2 K; Paweł Duława, Golezów 50 h; Jerzy Duława, Bażanowice 30 h; Jan Wojnar, Wielopole 30 h; Paweł Zawadzki, Zamarski 30 h; Adam Madzia, Górki Małe 40 h; Szclag Ewa, Mnisztwo 1 K; za sprzedane 2 bloczki 6 K.

Na listę składkową zebrano w Łomnej Dolnej: Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek 50 K; Adamczyk, kierownik szkoły i Walek, nauczyciel po 10 K; Biłkowska Zuzanna nr. 87 4 K; Jeżowa Marva, Sztokowski Paweł, starszy, Sikorowa Marya nr. 54 po 3 K; Kapsia Paweł z Kiczery 5 K; Kohut Jerzy nr. 87, Sikorowa Anna nr. 75, Fricz Ernest, Sikora Jan nr. 88, Ruszowa Zuzanna, Sztokowska Zuzanna nr. 55, Sikorowa Marya nr. 14, Fiedor Jerzy, Szkandera Marva, Martynkowa Elżbieta, Byrtus Paweł nr. 23, Kapsia Adam, Szkandera Paweł nr. 37 z matką po 2 K; Szkandera Anna nr. 55 1 K 60 h; Sztefek, gazda i wynownik 1 K 40 h; Sikora Paweł nr. 85 1 K 20 h; Kufowa Anna nr. 55, Martynkowa Anna, Martynkowa Zuzanna nr. 89, Hamroży Marva nr. 15, Sikorowa Marya nr. 15, Sikorowa Anna nr. 13, Sikorowa An-

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 » — »
kwartalnie 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 27. kwietnia 1915.

Nr. 34.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Powodzenia Niemców we Francyi i Belgii.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie nowego ataku Rosyan koło przełęczy Użockiej.

Wiedeń, 22. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej toczyły się odosobnione walki działowe. Na froncie karpackim nowy atak na nasze pozycje po obu stronach przełęczy Użockiej został krwawo odparty. Przy gwałtownych atakach, które po części w bardzo skutecznym ogniu naszej artylerji się złamały, po części zaś przez kontrataki piechoty zostały odparte, nieprzyjaciel poniósł ponownie bardzo ciężkie straty. Przed samymi pozycjami atakowanego kilkakrotnie przez nieprzyjaciela wzgórze leży przeszło 400 trupów rosyjskich. Pułk piechoty nr. 12, pułki piechoty honwedów z Brasso i Marosz Wasarhely nr. 24 i nr. 22 oraz cała artylerja, która w walkach brała udział, szczególnie się odznaczyły. 1200 Rosyan zabrano do niewoli. W innych odcinkach frontu karpackiego oraz w Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie tylko miejscami toczyły się walki działowe i utarczki.

Skuteczne działanie naszej artylerji w Karpatach.

Wiedeń, 23. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólne położenie jest niezmiennione. Na froncie karpackim odosobnione walki działowe, przy czem nasza artylerja w odcinku Nagypolana, niemiecka artylerja przy Koziowej, działały z powodzeniem. Przed pozycjami, obok przełęczy Użoku, panuje względny spokój, po odparciu ataku Rosyan. Wszyscy jeńcy potwierdzają ciężkie straty przeciwnika. Na wschód od przełęczy zdobyto wczoraj silny punkt oparcia nieprzyjaciela. W Galicyi południowo-wschodniej i w Bukowinie niema zmiany.

Nieudane ataki rosyjskie.

Wiedeń, 24. kwietnia. Urzędowo donoszą: W Karpatach miejscami gwałtowna walka działowa. W odcinku przełęczy Użockiej odparliśmy zupełnie w ciągu dnia kilka natarć rosyjskich. Nocny atak nieprzyjaciela wzdłuż gościńca z Turki i na zachód od tegoż rozbił się znowu z wielkimi stratami dla przeciwnika.

Pomyślne wyniki na froncie w Karpatach.

Wiedeń, 25. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Karpatach, w dolinie Orawy, pod Koziową, osiągnęliśmy wynik pomyślny. Po kilkudniowych, z wielką zacieklnością prowadzonych atakach saperów, zdobyły wczoraj nasze wojska wzgórze Osty na południe od Koziowej.

Równocześnie powiodło się sąsiednim niemieckim wojskom na drodze i na zachód od niej posunąć się naprzód. Wzięto razem 652 Rosyan do niewoli. Przez zdobycie wzgórza Osty i przez zdobycie z początkiem kwietnia grzbietu Zwinin został odtąd nieprzyjaciół przez połączone wojska wyrzucony ze wszystkich od miesiaca zajadłe bronionych stanowisk po obu stronach doliny Orawy.

Na pozostałych odcinkach w Karpatach odosobnione walki działowe. W Galicyi i w Królestwie Polskiem po większej części spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w południowo-wschodniej Galicyi.

Wiedeń, 22. kwietnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podczas pobytu pułkownika i kapitana okrętowego arcyks. Karola Franciszka Józefa w Śniatynie przyszło do wielkich owacyj całej ludności. Dnia 19. b. m. urządzono wielki korowód z pochodniami, który dał bardzo malowniczy obraz barwnych strojów chłopów ruskich i rumuńskich. Dnia 20. b. m. zwiedził arcyksiążę kawalerję niemiecką i osobiście rozdawał dekoracye żołnierzom niemieckim. Potem zwiedził kilka grup austro-węgierskich sił wojennych i z pewnej wyżyny oglądał pozycje nieprzyjacielskie.

Wróciwszy po południu do Kołomyi, zastał tam arcyksiążę urządzony dla siebie na krótki pobyt mały domek parterowy za miastem, w którym swego czasu mieszkał ze swoją małżonką arcyks. Żytą. Arcyksiążę był bardzo ucieszony tą miłą niespodzianką i zamieszkał w nim także i teraz. W towarzystwie najściślejzego swego sztabu spożył tam posiłek, poczem wraz z jenerałem kawalerji bar. Pflanznerem Baltinem udał się do starostwa, gdzie grecko-katolicki biskup Chomyszyn przedstawił mu duchowieństwo wszystkich wyznań, starosta radca Pawlikowski urzędników politycznych, a burmistrz Kleski magistrat. Arcyksiążę zjadł kolację w towarzystwie oficerów komendy grupy armii i udał się potem wśród entuzjastycznych owacyj na dworzec, aby po przenocowaniu w pociągu kolejowym udać się rano na zachodnie skrzydło frontu bojowego.

Komunikat austriacki o trzech ofensywach rosyjskich.

Wiedeń, 24. kwietnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Po trzecim gwałtownym wypadzie rosyjskich mas, który także spełził na niczem, interesującym będzie krótki przegląd, jak podczas wielu długich walk ukształtował się obustronny zysk w terenie. Uwydatni to front, który sprzymierzone siły zbrojne obecnie obsadziły, naprzeciw którego nieprzyjacielskie linie ogółem w niewielkiej odległości są położone.

Pomijając poszczególne grupy, które ze strony Niemiec dla krycia Kłajpedy i Tylży zostały przesunięte na rosyjski teren, front ten biegnie od Niemna w linii prawie w zupełności zamkniętej aż do granicy rumuńskiej, na wschód od Czerniowiec. Jest ona na północy poza granice Prus wschodnich o wcale znaczny kawał wysunięta naprzód, poczem dzieli zachodni teren Królestwa Polskiego, ogółem wzdłuż Bzury, Rawki i Nidy, na dwie nierówne części, z których o wiele większa część znajduje się w posiadaniu sprzymierzonych, i przechodzi następnie na południe od Wisły na ziemię galicyjską. Tu tworzy dolny Dunajec, Biała i linia w okolicy siodła Konieczny odcinek, oddzielający znajdującą się w naszym posiadaniu Galicyę zachodnią od środkowej i wschodniej. Potem zwraca się linia frontu na wschód i biegnie Karpatami. Nie można sobie jednak Karpat przedstawić jako zamkniętego pasma gór; tworzą one szeroką, wypełnioną licznymi grzbietami i wyżynami strefę, która tak po tej, jak i tamtej węgierskiej stronie, tworzy wiele korzystnych stanowisk.

Po długich walkach uniemożliwiono stanowczo Rosyanom przedarcie się w okolicy dukielskiej przełęczy i musieli się oni zadowolić zupełnie nieznacznym posunięciem naprzód swych pozycyj na teren węgierski, aż do linii Zborów—Stropków—Wirawa. Dalej na wschód biegnie front tuż koło granicy węgierskiej, poczem wkrótce przechodzi na teren galicyjski, na północny wschód od Horodenki osiąga Dniestr i wreszcie obejmuje całą Bukowinę z wyjątkiem małego trójkąta koło Nowosielicy na wschód od Czerniowiec.

W zasadzie ogranicza się rosyjski zysk na te części wschodniej Galicyi, które zostały nieprzyjacielowi pozostawione po bitwach pod Lwowem. Druga rosyjska ofensywa nie umożliwiła Rosyanom zabezpieczenia w całej rozciągłości tej części Królestwa Polskiego, która jest położoną na zachód od Wisły i cofnięcia nieprzyjaciela, owszem spowodowała, że musieli oni pozostawić nam wielką część tego terenu. Jedyny sukces, jaki im przyniosła ta ofensywa, było ustalenie się nad Dunajcem, podczas gdy inne jego zdobycze z tej fazy kampanii, węgierski teren od Homonny i posiadanie Bukowiny, rychło mu z powrotem wydarto. — Trzecia wielka ofensywa przyniosła ogółem Rosyanom posiadanie pięć do dziesięć kilometrów szerokiego skrawka na terenie przełęczy dukielskiej. Wszystkie zaś usiłowania celem zawładnięcia z powrotem przełęczą użocką spełzły na niczem.

Niemożliwość przełamania frontu karpackiego.

Budapeszt, 22. kwietnia. »Pester Lloyd« ogłasza rozmowę swojego korespondenta wojennego z szefem sztabu generalnego niemieck. armii południowej. Mówiąc o bitwie pod Karpatai, oświadczył generał: »Jesteśmy tutaj pod

austro-węgierską naczelną komendą. Trudności wojny zimowej w Karpatach były niewypowiedziane. Dzieje nie znają takiej wojny. Na pytanie, czy ofensywa rosyjska rozszerza się pod względem terenu, odrzekł generał: »Rosyjski atak frontowy jest więcej niż trudny. Jest on niemożliwy. Gotowość do największych ofiar tonie w krwi. Nawet gdy zeznania jeńców rosyjskich będziemy uważać za przesadzone, to stwierdzono niezbicie, że Rosyanie ponieśli olbrzymie straty w rannych, zabitych, chorych i jeńcach. Doszło do tego, że cieszymy się, gdy Rosyanie atakują. Każdą wiadomość o nowym ataku rosyjskim witam słowami: »Chwała Bogu, znowu atakują.«

»Jakie jest obecne położenie?« zapytał korespondent.

»Stanowczo pomyślne. Wszędzie idziemy naprzód. Także na północ od Homonny, skąd pan przybyłeś, wojska sprzymierzone załatwiły się z armią rosyjską z pod Przemysła. W bitwie pod Karpami nie cofnęliśmy się ani na krok, nie straciliśmy żadnego nabytku. Walki te nie są spacerem, ale aczkolwiek powoli, posuwamy się naprzód.«

»Czy grozi jeszcze przedarcie się Rosyan przez Karpaty?«

»W żadnym razie,« odparł generał. »Uważam to za wykluczone, ażeby Rosyanie mogli przełamać front karpacki. Powiadam spokojnie: To jest wykluczone. Może pan ogłosić, że rosyjskie ataki frontowe w Karpatach nie mogą mieć powodzenia. Im więcej Rosyanie atakują tutaj, tem lepiej dla nas.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Północnej Polsce.

Berlin, 22. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione.

Berlin, 23. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Położenie na wschodzie jest niezmienione.

Berlin, 24. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Na wschodzie położenie jest niezmienione.

Berlin, 25. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Położenie na wschodzie jest niezmienione. Dwa słabsze rosyjskie ataki na wschód od Ciechanowa zostały odparte. W odpowiedzi na obrzucenie przez Rosyan spokojnego miasta Nidborka rzuciliśmy jeszcze raz na węzeł kolejowy w Białymstoku 20 bomb.

Nacz. dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i w Alzacji.

Berlin, 22. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Na południe od kanału la Basse i na północny zachód od Arras dokonaliśmy skutecznych wysadzeń minami. W Argonach i na terenie między Mozą i Mozłą odbyły się zacięte walki działowe. Francuzi ubiegłej nocy zaatakowali zachodnią część lasu kaplańskiego, zostali jednak wśród ciężkich strat odparci. Na stoku północnym Hartmannsweilerkopf zniszczyliśmy wczoraj nieprzyjacielski punkt oparcia, a wieczór odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Zwycięskie posunięcie się na szerokości 9 km naprzód. — Zajęcie czterech miejscowości. — Wzięcie 1600 Francuzów i Anglików do niewoli.

Berlin, 23. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj w wieczornych godzinach uderzyliśmy z naszych stanowisk pod Steenstrat na wschód od Langenmarck na nieprzyjacielskie stanowiska na północ i północny wschód od Ypern. Biegiem wtargnęły nasze wojska na szerokości 9 kilometrów aż na wzgórze na południe od Pilken i na wschód od tegoż. Równocześnie wymusiły sobie nasze wojska przejście przez kanał Ypern pod Steenstrat i Het Sas, gdzie się na zachodnim brzegu usadowiły. Miejscowości Langenmarck, Steenstrat, Het Sas i Pilken zostały zajęte. Co najmniej 1600 Francuzów i Anglików i 30 dział, w czem cztery ciężkie działa angielskie wpadły w nasze ręce.

Miedzy Mozą i Mozłą były znowu żywsze potyczki. Szczególniej gwałtowne walki działowe wrzały pod Comber, Saint Mihiel, Appremont i na północny wschód od Flirey. Ataki piechoty nieprzyjacielskiej były tylko w przestrzeni lesistej między Ailly i Appremont. Tutaj wtargnęli Francuzi w niektóre miejsca naszych przednich rowów, zostali jednak częściowo wyparci. Walki z bliska są jeszcze w toku. Zajęta przez nas miejscowość Embermenil, na zachód od Avricourt, którą wczoraj Francuzi ogniem działowym spalili, została przez nasze przednie strażnice opuszczona. Wyżynę na północ i południe od tej miejscowości trzymamy dalej.

Odparte ataki francuskie i angielskie koło Ypern.

Berlin, 24. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Wszelkie usiłowania nieprzyjaciela w celu odbicia pozyskanego przez nas terenu na północ i północny wschód od Ypern nie powiodły się. Na północ od Ypern załamał się z wielkimi stratami silny atak francuski, zaś na północny wschód od Ypern, koło St. Julien, angielski. Ten sam los spotkał dalszy atak nieprzyjacielski obok drogi Ypern—Bixschotte i na wschód od niej. Na zachód od kanału szturmowały nasze wojska w nocy miejscowość Lizerne. Liczba jeńców francuskich, angielskich i belgijskich podniosła się do 2470. Poza ogólną liczbą 35 dział amunicyja, wpadła w nasze ręce większa ilość karabinów maszynowych, wiele karabinów i innego materiału.

W Szampanii wysadziliśmy dziś w nocy na północ od fermi Beau Sejour przy pomocy czterech min jeden nieprzyjacielski rów strzelecki. Francuzi ponieśli przytem wielkie straty, zwłaszcza że ich artyleria skierowała ogień na własne rowy. Pomiędzy Mozą i Mozłą ponowili Francuzi we wielu miejscach ataki. W lesie Ailly zatrzymaliśmy przewagę w walce na bagnety. Dalej na wschód wyrzuciliśmy Francuzów, którzy w poszczególnych miejscach wdarli się w nasze linie. W lesie kaplańskim poczyniliśmy dalsze postępy. W Wogezach przeszkodziła mgła i śnieg czynnościom wojennym.

Odparte ataki angielskie i francuskie. 2600 jeńców.

Berlin, 25. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Pod Ypern osiągnęliśmy dalsze pomyślne wyniki. Zdobyta dnia 23. kwietnia przestrzeń na północ od Ypern została także wczoraj, pomimo nieprzyjacielskich ataków, utrzymana. Dalej na wschód atakowaliśmy w dalszym ciągu, zdobyliśmy szturmem farmę Solaert, na południowy zachód od St. Julien, jak również miejscowości St. Julien i Kerssclaere i dotarliśmy zwycięsko pod Cravantavavel. W tej walce wzięliśmy 1000 Anglików do niewoli i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Angielski przeciwatak na nasze stanowisko na zachód od St. Julien został dziś rano z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odrzucony. Na zachód od Lille zostały angielskie usiłowane ataki w zarodku przez nasz ogień zduszone.

W Argonach odparliśmy na północ od Le Fours de Paris atak dwóch francuskich batalionów. Na wzgórzach Mozy, na południowy zachód od Combres, ponieśli Francuzi ciężką klęskę. Przeszliśmy tu do ataku, przełamaliśmy szturmem kilka za sobą leżących linii francuskich. Nocne usiłowania Francuzów do wydarcia nam zdobytej przestrzeni rozbiły się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. 24 francuskich oficerów, 1600 żołnierzy i 17 armat zostało w tych walkach w naszych rękach.

Pomiędzy Mozą i Mozłą przyszło jedynie tylko na niektórych miejscach do walki z bliska, które pod Ailly jeszcze się nie ukończyły. W Wogezach przeszkodziła gęsta mgła także dziś działaniom wojennym.

Nacz. dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Berlin, 22. kwietnia. Biuro Wolffa donosi: W ostatnich czasach spostrzegano często angielskie łodzie podwodne w niemieckiej zatoce morza Północnego i niemieckie siły wojenne

kilkakrotnie ją atakowały. Jedną nieprzyjacielską łódź podwodną zatopiono 17. b. m. Prawdopodobnie jest, że zniszczono także i inne łodzie podwodne, ale to nie jest jeszcze stwierdzone z zupełną pewnością.

Zast. szefa szt. admira.: v. Behncke.

Na morzu Północnem.

Berlin, 23. kwietnia. Dzienniki wieczorne dowiadują się z dobrego źródła: Załoga niemieckiej łodzi podwodnej, która tymi dniami powróciła, opowiada, że angielski parowiec rybacki został przez nią zatrzymany na wybrzeżu szkockiem i bez przeszkody przewieziony przez całe morze Północne do jednego z portów niemieckich. Ten fakt najlepiej dowodzi nieprawdziwości twierdzeń angielskich, że flota angielska panuje nad morzem Północnem.

Przeszło 36 angielskich dywizyj w polu.

Z Londynu donoszą: W Izbie niższej powiedział Lord George: Przed wojną nikt nie oczekiwał, aby nasz korpus ekspedycyjny liczył więcej jak sześć dywizyj. Upoważniony przez lorda Kitchenera, mogę oświadczyć, że w polu znajduje się więcej niż sześć razy tyle ludzi, zupełnie uzbrojonych i dobrze zaopatrzonych, a wszystkie luki są uzupełnione. (Brawa.) Lord George mówił następnie obszernie o zaopatrzeniu w amunicyję i o zarządzeniach, które rząd poczynił. Powiedział, że wytwórczość jest obecnie 19 razy tak duża, jak była we wrześniu.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Niepowodzenia ataków na Dardanele.

Konstantynopol, 21. kwietnia. Agencja »Milli« ogłasza: Główna kwatera donosi: Dotychczas otrzymaliśmy pewną wiadomość, że także 4 okręty do szukania min znajdowały się między sześcioma nieprzyjacielskimi łodziami torpedowymi, które przedwczorajszej nocy próbowały dostać się do cieśniny Dardaneelskiej oraz, że dwa okręty nieprzyjacielskie, które jak doniesiono — zostały trafione przez nasze pociski, zatoneły w cieśninie. Tylko panujące ciemności należy przypisać, że nie można było odróżnić, czy zatopione okręty są torpedowcami, czy też okrętami do wyławiania min.

Berlin, 21. kwietnia. Biuro Wolffa donosi z Aten: Przy onegdajszym ataku na Dardanele zostały uszkodzone angielskie okręty wojenne »Renard« i »Londyn«. Donoszą, że w ostatnich dniach koło Lemnos przepłynęły z Aleksandrii okręty transportowe sojuszników z wojskami kolonialnymi.

Powołanie 15 roczników pospolitego ruszenia w Rosyi.

Petersburg, 21. kwietnia. »Rjecz« donosi, że 15 roczników pospolitego ruszenia, które nie służyły, zostało powołanych pod chorągwie.

Car jeździ.

»Berl. Lokal-Anzeiger« donosi z Petersburga: W podróży do Lwowa powitał cara na dworcu w Brodach wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ze swoim sztabem i z pomocnikami generalnego gubernatora Galicji. Car wysłuchał sprawozdania o wypadkach wojennych i pojechał samochodem z wielkim księciem do Lwowa. Przy wejściu do miasta powitał go generał gubernator Galicji, hr. Bobrinskij, poczem car udał się do pałacu gubernatora. Gdy zebrał się tłum przed pałacem, car wyszedł na balkon, podziękował za serdeczne powitanie i zawołał: »Niech żyje niepodzielna i można Rosya!«

Jeżeli tego serdecznego powitania nie było myślnie w Petersburgu, bo przecież wiadomo, że ludność w czasie podróży cara policja usuwała wprost z ulic, to we Lwowie chyba przybyli tacy Rosyanie i garść moskalofilów i to na zamówienie witała cara.

Szalony lot.

Pod tytułem »Przyczynki do psychologii lotników wojennych« zamieszcza »Times« ciekawe opowiadanie o pewnym lotniku angielskim, który wzleciał w Anglii ponad morze Północne, aby w Belgii odbyć rekonesans i tą samą drogą powrócić. W Belgii dostał się w sferę nieprzyjacielskich wystrzałów. Natychmiast też wzniósł się w górę i zanurzył się w chmury, stając się przez to niedosiężnym dla wzroku i strzałów. Widzi przed sobą szarą ścianę chmury, wiszącej ponad morzem. Było to na wysokości 2500 metrów. Jako lotnik zawodowy wie, że niebezpieczeństwem są właściwie tylko chmury czarne, ufając więc barwie chmury, wjeżdża w nią. Ale po kilku sekundach chmura zaczyna się zgęszczać, staje się tak ciemną, że lotnik nie może rozróżnić nawet swego kompasu i barometru. Lotnik traci orientację, ale i bez instrumentów poznaje, że nastąpiła gwałtowna meteorologiczna zmiana. Wicher szarpie jego maszynę, lotnik zaledwie panuje nad sterem. Chociaż zupełnie pojmował grozę położenia, był spokojnym. Przyszło mu na myśl, że narażenie się na strzały nieprzyjacielskie byłoby mniej niebezpieczne, niż ta zupełna niepewność co do położenia aparatu w chmurach; ale wogóle nie miał wiele czasu rozmyślać o niebezpieczeństwie. Miarkował tylko, że aparat spadał; nie mógł jednak stwierdzić, w którym kierunku. Ster już nie funkcjonował; ale uczucie bezsilności nie odbierało mu przytomności umysłu.

Wtem zauważył, że pas, którym był przywiązany do siedzenia, wyprężył się, z czego słusznie wywnioskował, że jego aparat podczas spadania wyrzucił się w powietrze i że on, zwrócony głową w dół, zawisł tylko na pasie. Na chwilę oświałła nim rozpacz; miał wrażenie, że to już koniec i że trzeba maszynę zostawić jej własnemu losowi.

Potem zdawało mu się, że wali się nań wielki ciężar i prawie stracił przytomność. — Dziwnym sposobem jednak to osłabienie i pewne zwątpienie nie trwały długo, złuzowało je wnet uczucie wielkiego spokoju i pewności siebie. Uczucie to, zupełnie zresztą nieuzasadnione, wprawiło go w usposobienie najlepsze, jakie kiedykolwiek miał w życiu. Tymczasem aparat wciąż leciał z szybkością spadającego kamienia, lecz na szczęście przybrał znowu normalne położenie. Lotnik wymiarkował to po tem, że pas zwinął się i nie uciśkał go już tak szalenie. Mógł się znowu poruszać i poszukać oparcia dla rąk i kolan. Zmora trwogi ustąpiła zupełnie.

Pierwszem, co spostrzegł wyraźnie, było to, że aparat wypadł z chmury; pod sobą, na wzburzonym morzu, widział białe, spienione fale. — Instynktownie chwycił za ster; miał znowu władzę nad swoim aparatem. Spojrzał na przyrząd do mierzenia wysokości i odczytał, że znajduje się na wysokości 450 m nad poziomem morza. Spadł był więc poprzednio o jakich 2000 metr. Teraz usłyszał jakiś szczególny dźwięk w uszach i pojął, że na chwilę ogłuchł. Nie słyszał nawet twardego turkotu swej maszyny. W tej chwili nie mógł się o to troszczyć, ale powiedział sobie jeszcze, że ta nagła głuchota pochodzi z szybkości spadania i z nagłych zmian atmosferycznego ucisku.

Mimo wstrząśnienia, jakiego nerwy jego doznały podczas strasznych sekund spadania, zdolał lotnik znowu zorientować się na kompasie i mapie i teraz poleciał na oznaczony mu punkt, skąd — według rozkazu — rzucił bomby. Zaledwie spełnił to zadanie, gdy w stanie jego duszy odbyła się nagła zmiana. »Uczułem się tak szczęśliwym — wyznaje swemu przyjacielowi — że wykrzyknąłem z radości. Z dziecinną skwapliwością przeszkukałem wszystko przy sobie, żeby cokolwiek rzucić jeszcze na dół. Znalazłem tylko pudełko zapalek i śmiałym rozmachem rzuciłem je w przepaść pod sobą!«

Przyjemności wychodźców we Wiedniu.

W »Wiedeńskim Kurjerze« czytamy: Adwokatowa T. A. jechała 26. marca tramwajem nr. 2 wraz z swą ciotką i rozmawiała z nią po polsku. Nie podobało się to jednak jakiemuś siedzącemu obok Wiedeńczykowi, który, o ile można wnosząc z ubrania, należał do lepszych sfer. Słyszając, jak adwokatowa odezwiała się parę ra-

zy do swej ciotki: »Ciociu«, zaczął przedrzeźniać polską mowę, wołając na cały głos w tramwaju »Tschul! tschu! P....!« Pani T. A. skarciła owego jegomościa energicznie, a także publiczność w tramwaju stanęła po jej stronie, oburzona tem brutalnym zachowaniem się mężczyzny wobec kobiet. Owemu jegomościowi nie pozostało nic innego, jak wysiąść. Przy wysiadaniu dał jeszcze raz upust swej złości, krzycząc: »Kusch! P....!«

Na dworcu towarowym Franciszka Józefa we Wiedniu sprzedaje zarząd kolejowy węgiel po tańszej cenie. Obok setek ludności wiedeńskiej czynią tu zakupy i liczne rzesze wychodźców. Wśród nich znalazł się uczeń piątej klasy gimnazjalnej i za przykładem innych, po zapłaconiu biletu, nabrał sobie węgla do worka i szedł z nimi do wagi. Nagle przyskoczył do niego funkcjonariusz kolejowy Franz i bez najmniejszej nawet przyczyny wyrwał z jego rąk worek, uderzył go trzykrotnie w twarz tak, że biedny chłopak padł na ziemię. Rozjuszony funkcjonariusz podał mu w kawałki czapkę i mimo złożonej opłaty zabrał bilet i worek. Sprawa oprze się o sąd, jakąż będzie satysfakcja dla ambitnego, bardzo porządnego i dobrze wychowanego ucznia, syna wyższego urzędnika — nie wiemy. Od uwag, nadto jasnych w tej mierze, wstrzymujemy się w zupełności.

Hr. Jan Tarnowski opowiada: Kupuję stale od czasu wygnania mnie przez wojnę na bruk wiedeński cygara w jednej z trafik w śródmieściu. Onegdaj wstąpiłem znowu do tej trafiki. Mając silny katar, kichnąłem mimowoli na podłogę, na co trafikantka, która mnie już jako stałego swego gościa znała, krzyknęła zaperzona: »P... Schwein!« Skarciłem ją za tę niczem nieuzasadnioną obelgę i zwróciłem jej uwagę, że Polacy wraz z innymi ludami monarchii odpierają teraz mężnie nawałę moskiewską i względ na gości wygnańców inne dyktuje traktowanie. Ale i to trafikantkę nie potrafiło zmitygować. Wymyślała dalej, dając wyraz swym wrogim dla Polaków uczuciom. Sprawę oddałem sądowi, ponieważ wychodzę ze założenia, że podobnego zachowania się nie można płazem puścić i że to jest najodpowiedniejsza droga, ażeby osobniki w ten sposób pojmujące obowiązki gościnności i w ten sposób lekceważące prawa narodowe drugich rozumu nauczyć.

W XX. dzielnicy, przy Unterberggasse, w gmachu szkoły realnej, znalazło chwilowy przytułek polskie gimnazjum. Nie podoba się to zapewne mieszkańcom sąsiednich ulic, kiedy niemal codziennie wieczorem, gdy nasi chłopcy opuszczają mury szkolne, zbierają się przed tym gmachem i w sąsiednich ulicach tłumy wyrostków i obrzucają kamieniami, szkłem z flaszek, odłamkami cegieł uczniów z niższych klas, albo też kulakami i biją ich kijami. Przed niedawnym czasem rozciągnęli w ostatniej chwili sznur przez ulicę, na który wpadł młody chłopczek z 2. klasy gminazjalnej, skaleczył się boleśnie w kolano, oraz podał ubranie i ledwie z życiem uciekł przed ulicznikami. Bezwzględność napaści uliczników jest taka, że nawet z nauczycieli, którzy starają się chronić młodzież przed ich wybrykami, niczego sobie nie robią. Czy na te wybryki władze policyjne nie znają rady?

Z Cieszyna i okolicy.

Uwiedomienie. Podaje się do wiadomości, że nabożeństwo majowe w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie rozpoczyna się 30. kwietnia z kazaniem o godz. 6. wieczór codziennie. Czcieli Maryi uprasza się, aby licznie brali udział w tem nabożeństwie.

Ze »Związku śl. katolików«. Uprasza się uprzejmie członków »Związku«, by wkładki za rok 1914 wzgl. 1915 w jak najkrótszym czasie uiszczyć zechcieli; do Szan. Delegatów zwraca się »Związek« z uprzejmą prośbą, by wkładki od członków odebrali i albo czekiem przestali, albo osobiście w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, złożyli. Nowy numer »Pościa« w krótkim czasie wyjdzie z druku; aby przeto zapobiedz niepotrzebnym reklamacyom i uzupełnieniom, uprasza się o uiszczenie wkładek, by je można wykazać w spisie członków.

Pożyczka wojenna. Papiery 5½% pożyczki wojennej z r. 1914 zostały już wydane. Zarządy fundacyj i zakładów, które zamówiły pożyczkę

wojenną, powinny zarządzić zawinkulowanie otrzymanych papierów.

Egzamina kwalifikacyjne. W tegorocznym terminie wiosennym zdali egzamina kwalifikacyjne przed c. k. komisją seminaryum polskiego w Bobrku: dla szkół ludowych z polskim językiem wykładowym i niemieckim jako przedmiot: pp. Jan Burian z Chranowa, Adam Charwot z Nydku, Jerzy Dziadek z Żywocic, Jan Jakóbiec w Straconce, Rudolf Krzystek w Jaworzynce, Józef Pustówka w Zawadzie (przybył z wojska), Hubert Tesarczyk z Koniakowa; kwalifikę dla szkół ludowych z językiem wykładow. niemieckim i polskim jako przedmiot zdała p. Bertá Kossek, zaś dla szkół z językiem wykładowym niemieckim p. Jan Pilch z Wisły (przybył z wojska).

Sądy doraźne w Mor. Ostrawie i w Przerowie. »Ostravsky Dennik« donosi: Zawieszony swego czasu przez c. i k. komendę wojskową stan wyjątkowy w Mor. Ostrawie został rozszerzony na cały powiat Mor. Ostrawy. »Obzor« donosi, że w Przerowie z powrotem zaprowadzono stan wyjątkowy rozlepionymi afiszami przez c. i k. komendę armii.

W sprawie koni erarnych. Ministerstwo wojny rozporządzeniem oddz. 3., l. 8130 z r. 1915 ogłosiło, że koni ze szpitali, ze składów dla koni i od wojsk konnych nie będzie się pożyczalo rolnikom. Konie niezdatne do służby wojskowej będą zakupywane ze szpitali przez ministerstwo rolnictwa, przez które będą je mogli rolnicy i t. p. nabywać.

Pozwolenie nadawania paczek do poczty polowej. W czasie od 26. do 30. kwietnia 1915 można nadawać u wszystkich urzędów pocztowych paczki dla poczty polowej nr.: 8, 9, 11, 12, 15, 18, 19, 22, 24, 30, 32, 35, 36, 38, 39, 44, 48, 49, 50, 51, 52, 55, 56, 57, 58, 62, 65, 66, 67, 72, 73, 74, 77, 81, 86, 90, 92, 93, 97, 98, 99, 101, 103, 105, 108, 110, 112, 116, 118, 126, 127, 128, 132, 134, 150, 154, 157, 158, 160, 186, 189, 190, 191, 201, 208, 209, 211, 214, 301, 305, 307, 308, 315, 316, 317, 320, 351, 501, 502, 503, 504, 505.

Jak posyłać jeńcom pieniądze? Przesyłać pieniądze dla austriackich jeńców i osób internowanych w Serbii, Rosyi, Francyi, Anglii i Japonii jest obecnie definitywnie uregulowane. Pieniądze przesyła się międzynarodowymi przekazami, których nabyć można na każdej poczcie i każdy urząd pocztowy je przyjmuje. Kwoty wypisuje się na przekazach we frankach i składa się je według kursu w koronach, który obecnie wynosi za 100 franków 120 K. Przekazy do Rosyi, Anglii, Francyi i Japonii adresuje się: Oberpostkontrolle Bern in der Schweiz. Na miejscu (po prawej stronie), gdzie się nalepia marki, pisze się: »Prisonnier de guerre«, albo »Kriegsgefangenensendung — gebührenfrei«. Na kuponie (lewa strona przekazu) pisze się adres odsyłającego. Na tylnej stronie kuponu pisze się dokładny adres jeńca lub internowanego. Konieczne trzeba też wypisać pułk (formację), kompanię, do których był jeńiec przydzielony w wojsku austr. Do jeńców w Serbii adresuje się przekaz do k. k. Geldbestellamt in Wien I. i wypełnia się jak powyżej. Telegraficznie pieniądze przesyłać nie można. Przesyłki pieniędzy do Rosyi i Sybiru, gdzie nasi jeńcy się znajdują, dojdą ich według dotychczasowych doświadczeń za 6 do 8 tygodni, do Serbii za 4 do 6 tygodni. Pisać należy do jeńców w Rosyi i Serbii tylko na polowych kartkach koresp. bez marki. Lewą stronę adresową wypełnić należy adresem w języku polskim, niemieckim lub francuskim, prawą stronę po rosyjsku (azbuką). Kto nie umie pisać po rosyjsku, niech wypełni tylko lewą stronę adresową. Korespondencja z jeńcami w Serbii jest w ostatnich dniach bardzo utrudniona.

Walne zebranie członków Kasy rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie. Onegdaj odbyło się walne zebranie członków polskiej Kasy rękodzielników i przemysłowców w lokalu własnym przy ul. Stefanii. Obrady zagał p. A. Marcinek st., poczem zdał sprawozdanie z czynności za rok 1914 imieniem Dyrektora p. Cimirski, zaznaczając pomyślny rozwój Kasy pomimo roku wojennego i podnosząc solidarność członków, którzy życzliwie skupili się koło Kasy i ją popierają, o ile mogą. Wyniki rachunkowe, które były ogłoszone publicznie w dziennikach, przyjęto do wiadomości i udzielono Dyrekcji absolutoryum na podstawie wniosku Rady nadzorczej, imieniem której przemówił prze-

wodniczący p. Alojzy Dyba. Po załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego i uchwaleniu dywidendy nastąpiły wybory do Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do Dyrekcyi zostali wybrani: A. Marcinek st., J. Juraszek, G. Cicimirski, Olej T.; do Rady nadzorczej: Dyba A., Bąkowski J., Satara W., T. Adamecki, Holczak W., Macura J. z Ligoty. Do Komisji szacunkowej: Wieroński J., Mikuszewski J., Legin M. Zgromadzenie zakończył gorącym przemówieniem p. Juraszek Jan, zachęcając do wytrwania w dalszej pracy, tem bardziej, że Kasa dzięki dobrym podstawom pieniężnym nie tylko przetrwa burzę wojenną, ale zaraz po wojnie będzie mogła tutaj szym rękodzielnikom i przemysłowcom przyjść z pomocą kredytową.

Niedozwolony przewóz zboża i maki. Ze spolegliwej strony doniesiono ministerstwu spraw wewnętrznych, że w wielu wypadkach sprzedaż i przewóz zboża i wytworów mącznych odbywa się wbrew postanowieniu § 2. cesarskiego rozporządzenia z dnia 21. lutego 1915, dz. u. p. nr. 41 bez pozwolenia władz politycznych, przeważnie potajemnie i w nocy. Postępowanie takie jest nadużyciem, które jest tem niebezpieczniejsze, o ile że przez to odbywa się dowolne przenoszenie zapasów i umożliwia się ich ukrycie. Uregulowanie aprowizacji doznałoby w ten sposób poważnych przeszkód i uniemożliwiłoby się zarządzanie co do zamkniętych zapasów. Takie postępowanie przeciw ustawie stanowi według § 32, punkt 2 wzgl. punkt 4 wymienionego rozporządzenia cesarskiego przekroczenia, mające być sądowo karane aresztem aż do 6 miesięcy, wzgl. przewidzenia karane aresztem aż do 1 roku, a oprócz tego można ukarać grzywną aż do 2000 K wzgl. 20.000 K. Zaprowadzono ostrą kontrolę policyjną.

Zaufajcie szczęściu, które się Wam uśmiecha! Przeszło 18 milionów koron zostanie rozlosowanych w trzeciej c. k. loteryi klasowej aż do 3. maja b. r. Nadzwyczaj wielka możliwość wygranej jest uwidoczniła w dzisiejszym inseracie składnicy c. k. loteryi klasowej Edw. Feitzingera w Cieszynie. Za stosunkowo niską wpłatą można zyskać olbrzymie wygrane. Niech każdy popróbuje swego szczęścia przez jak najszybsze zakupienie losów w powyższej składnicy, która miała tę przyjemność, że wypłaciła już niejedną wielką wygraną.

Na ludność polską dotkniętą wojną, złożyli w »Banku cieszyńskim kredytowym«: p. Szczygłowie w Markłowicach 2 K; p. Nowak Katarzyna z G. Żukowa 1 K.

Z Jabłonkowa. (Jarmark) przypadający na 3. maja b. r., nie odbędzie się z obawy przed zawleczeniem chorób zakaźnych.

Z Zebrzydowic. Nauczyciel Franciszek Kuczerka nie żyje. Taką wiadomość przysłał z Moskwy jego kolega L. Raszyk. Ś. p. Franciszek Kuczerka został na początku wojny wzięty do niewoli rosyjskiej, skąd krewnym i znajomym, a także redakcyi »Gwiazdki« przysyłał wiadomości o sobie i pozdrowienia. Któż pomyślał, że one będą ostatnimi znakami jego życia?! Wiadomość o śmierci jest krótka: »Umarł w szpitalu na tyfus. Cześć jego pamięci!« wysłana z Moskwy 10. kwietnia. Z żalem przyjęto tu i wszędzie między znajomymi tę wiadomość. Dlaczego? Bo drogi nam był. Szkołka drzewek, przez niego założona przed szkołą, będzie żywa po nim pamiętką. N. o. w p.!

Rozmaitości.

Nowe powołanie dla kobiet. Kowalowi Bil-lerowi w Eichbergu koło Pasawy odeszło pięciu synów na pole walki. Aby kuznia nie stała, chwyciły się młotów i kowadła trzy jego córki. Zdaje nam się, że nowe to powołanie nie przyniesie szczęścia białogłowom, już z tego powodu, że kandydatom stanu małżeńskiego napędzą zbyt strachu.

Przeprowadzenie drugiego powołania popolitaków. »N. Fr. Presse« donosi: Hr. Stürgkh oświadczył wobec deputacyi partyi chrześcijańsko-społecznej, że poczynił kroki u władz wojskowych celem złagodzenia nowych przepisów o rozszerzeniu służby w pospolitem ruszeniu. Powoływane będą najprzód roczniki najmłodsze, zarówno do przeglądu, jak i do służby i to przy skrupulatnem uwzględnieniu potrzeb życia gospodarczego. Także przy ocenie zdolności

do służby będą zastosowane odpowiednie inne przepisy, niż dotychczas.

Do Powiatowych Komitetów Narodowych, Komisaryatów wojskowych i Komitetów polsk. na wychodźstwie. Nadchodzi dzień pamiętny, uroczyste rok rocznie w Polsce obchodzony, dzień 3. maja. Z wiosennem słońcem idzie ku nam, z ptasząt świergotem i z tą wiosną w duszach, jaką budzi nadzieja lepszej przyszłości. W bieżącym roku wojny i związanych z nią dążeń narodu, w wielkim roku Legionów uwypukla się święto narodowe, nabiera barw nowych i nowego charakteru. Dziś przychodzi nam nie tylko czcić pamiętkę rocznicy. W dniu święta narodowego zadokumentować też należy związek całego społeczeństwa polskiego z idea i czynem Legionów. A stały się one ukochaniem serdecznym, dumą i podziwem nas wszystkich. Chlubą naszą jest siwy mundur, narodu tętnem polska broń, co na polach Królestwa, wśród borów karpaccich i dziedzin Podhala kreśli nową historię naszego narodu. Dzięki Legionom nie stał się oręż polski legendą, lecz tętni znowu jak dawniej, śmierć niosąc wrogowi. Wyostrzyła go żywa tradycja bojów z Rosyą na nowo, wyostrzyła na chwałę narodu, na cześć, na zwycięstwo. A kiedy idzie ku nam rocznica pamiętnego dnia i echa niesie radosne wielkiego czynu pradziadów, uczcijmy ją jak zawsze z tem, że równocześnie jednak zamyślamy uczucia nasze dla wielkiej idei Legionów. Niech rozwesela się dusze radością, że honor narodu ocalony i jak sztandar powionął wysoko, ponad pustkę małoduszności, apatyi i egoizmu! Niech rozpiewają się usta hymnem uroczystym..., bo blizki dzień zwycięstwa i chwały. Uczcijmy rocznicę! Górnij wszędzie w Polsce niech myśl się uniesie. Hejnałem wiary niech dzwoni nad polskie niwy. Poza granice kraju niech idzie wszędzie, gdzie Polak przystanął. I tam niech złoci smutną dolę polskiego pielgrzymstwa. Mamy nadzieję, że od uczestnictwa w wielkim obchodzie nikt się nie uchyli, a tłumy ludu miejskiego i wiejskiego zamyślamy swoje uczucia. Powiatowe Komitety Narodowe, Komisaryaty wojskowe, jak i Komitety polskie na wychodźstwie zakrzętają się około urządzenia uroczystych obchodów we wigilię rocznicy, w niedzielę, 2. maja. Po informacyję zgłaszać się należy do Departamentu Organizacyjnego N. K. N. w Oświęcimiu. Temuż Departamentowi należy przysłać sprawozdania z uroczystości.

Na rzecz ludności polskiej, dotkniętej obecną wojną, złożyli w dalszym ciągu w Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie: Na listę składkową w Koszarzyskach: Biłko Paweł, Bruk Jerzy, Podola Paweł po 5 K; Bocek Jan, Kaleta Paweł po 4 K; Bruk Paweł, Jeżowicz Jerzy, Heczko Jan, Szopa Anna, Klus Paweł, Ulicha Paweł, Sikora Paweł po 3 K; Szmek Jan, Biegon Tomasz, Heczko Jerzy, Jeżowicz Zuzanna, Hruby Marya, Hrycek Jerzy, Heczko Ludka, Szkatuła Paweł, Kantor Paweł, Hrycek Jerzy, Szmek Paweł, Szmek Jerzy, Szmek Jerzy, Hrycek Ewa, Hrycek Jan, Hrycek Paweł, Ruz Paweł, Klimek Ewa, Klimek Jerzy po 2 K; Szmek Paweł 1 K 50 h; Sikora Adam, Bocek Paweł po 1 K 40 h; Kaleta Adam, Szmek Jerzy, Ruz Paweł, Szkatuła Zuzanna, Podola Anna, Sikora Jerzy, Supik Andrzej, Ripper Ludwik po 1 K 20 h; Turoń Jerzy, Lisztwan Jan, Mrózek Jan, Ruz Paweł, Klimek Paweł, Worek Adam, Szmek Anna, Szmek Jerzy, Sikora Ewa, Ruz Zuzanna, Heczko Anna, Jeżowicz Anna, Bocek Ewa, Kajzar Anna, Heczko Jan, Kajzar Adam, Martynek Paweł, Matys Zuzanna, Ruz Ewa, Wiszcior Franciszek, Hrycek Anna, Kroker August, Kroker Karol, Klimek Ewa, Szmek Jan, Hrycek Adam, Łyczko Anna, Szlaur Adam, Klimek Ewa po 1 K; Klimek Paweł 80 h; Ruz Zuzanna, Szmek Jan, Ruz Zuzanna, Rakowski Paweł, Cieślak Ewa, Szkatuła Andrzej, Ruz Jakób, Ruz Jerzy po 60 h; Heczko Paweł, Klimek Anna po 50 h; Sikora Paweł, Sikora Zuzanna, Wawrosz Zuzanna, Sikora Jerzy, Sikora Jan po 40 h; Sikora Jan 20 h.

Czytelnia katolicko-ludowa w Jabłonkowie

ogłasza

wydzierżawienie restauracyi

we własnym budynku. Oferty z podaniem wysokości rocznego czynszu można zgłaszać listownie albo też osobiście oddać na ręce prezesa do 15. maja 1915. Wydział zastrzega sobie bez względu na wysokość oferty prawo wyboru. Blizszych wiadomości można zasięgnąć na miejscu. WYDZIAŁ.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bez losu niema wygranej!

Ciągnięcie ostatniej klasy
III. AUSTRYACKIEJ LOTERYI KLASOWEJ
od 6. kwietnia do 3. maja 1915.

Najbardziej możliwa wygrana

Milion koron

ewentualnie premia we wysokości K 700.000, lub główna wygrana w kwocie K 300.000, dalsze wygrane: K 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000 i kilkakrotnie po 30.000, 25.000, 20.000, 10.000, 5000 koron, w całości przeszło 18 milionów koron.

Kilka losów szczęścia jest jeszcze do nabycia

ED. FEITZINGERA,
Cieszyn, ul. Stefanii Nr. 48.

w składnicy c. k. loteryi klasowej

Cały los K 200.

Pół losu K 100.

Czwierć K 50.

Niech nikt nie omieszką spróbować szczęścia, najlepiej natychmiast za złożeniem kwoty losy szybko zamówić.

Ścisła dyskretycja zapewniona.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50 —
kwartalnie . . . 1 — 75 —
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 — —
kwartalnie . . . 1 — 50 —

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 30. kwietnia 1915.

Nr. 35.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Austryacka łódź podwodna zatapia francuski krążownik pancerny. Zwycięstwo tureckie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nowe porażki Rosyan w Karpatach.

Wiedeń, 26. kwietnia. Urzędowo ogłaszają: Na froncie karpackim walki trwają dalej w odcinku na wschód od przełęczy Użockiej. W ataku zdobyliśmy wczoraj na południowy wschód od Koziowej nowy punkt oparcia nieprzyjaciela, przyczem wzięliśmy siedmiu oficerów i przeszło 1000 żołnierzy do niewoli. Celem odzyskania straconej wyżyny wykonali Rosyanie kilka gwałtownych kontrataków, próbowali też w sąsiednich odcinkach wykonać odosobnione ataki. Główny atak nieprzyjaciela dotyczył wzgórza Osty i obok na wschód leżącej pozycji. Po dłuższej walce zostały te ataki odrzucone wśród najcięższych strat nieprzyjaciela. Dwa nieprzyjacielskie bataliony zostały prawie w całości zniszczone; kilkuset ludzi wzięliśmy do niewoli. Natychmiast podjęty pościg przyniósł nam zajęcie 26 okopów strzeleckich i wiele materiału wojennego. Także w innych odcinkach odparto krwawo nocne ataki nieprzyjaciela.

Przed pozycją koło przełęczy Użockiej po odrzuconym ataku cofnął się nieprzyjaciel w panicznej ucieczce.

We wczorajszych walkach został dotychczas zdobyty teren, mimo rozpaczliwych kontrataków Rosyan, nie tylko utrzymany, ale nadto na południowy wschód od Koziowej jeszcze powiększony.

Na froncie na zachód od przełęczy Użockiej, w Galicyi, w Polsce, jako też nad Dniestrem i na Bukowinie toczą się walki działowe.

Ogólny spokój.

Wiedeń, 27. kwietnia. Urzędowo donoszą: Na całym froncie niema żadnych ważniejszych zdarzeń. Na niektórych odcinkach gwałtowne walki działowe. W Karpatach zaprzestali Rosyanie ponownie swych obfitych w straty ataków przeciwko naszym pozycjom w przełęczy Użockiej i w odcinku frontu, graniczącym na wschód.

Artylerya nasza powoduje wybuch amunicji rosyjskiej.

Wiedeń, 28. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólne położenie niezmienione. W Karpatach, jako też w Królestwie Polskiem odosobnione walki działowe. Artylerya nasza spowodowała celnym strzałem eksplozyję dwu składów amunicji rosyjskiej. Ponowne ataki nocne wroga w

odcinku na wschód od wzgórza Osty zostały odparte.

W Galicyi południowo-wschodniej i Bukowinie niema żadnych ważniejszych zdarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Polskie pułki w bitwie w Karpatach.

Z biura prasowego oddziału krakowskiego N. K. N. ogłasza komunikat następujący:

Z doniesień urzędowych wynika, że w zaciętych walkach, toczących się obecnie w Karpatach, biorą wybitny udział i polskie pułki. Zaznaczyliśmy już poprzednio, że do dywizji kawalerii odznaczonej najwyższą pochwałą za walki w przełęczy Dukielskiej, należy między innymi 1. pułk ułanów, rekrutujący się z Krakowa i jego okolic. Z onegdajszego komunikatu kwatery prasowej wynika, że rozstrzygnięcie w bitwie, toczzonej w święta wielkanocne, przyniosły także polskie pułki. Jawirsko, dające przystęp do Kobyl, klucza pozycji rosyjskich, zdobył 40. pułk piechoty, rekrutujący się z okolic Rzeszowa, a samą Kobylę zajęły wraz z 4. pułkiem bośniackim pułki 89. i 90., rekrutujący się pierwszy z okolic Gródka Jagiellońskiego, drugi z okolic Jarosławia.

Wojna austriacko-francuska.

Austryacka łódź podwodna V. zatapia francuski krążownik pancerny »Leona Gambette«.

Wiedeń, 27. kwietnia. Komenda floty ogłasza następujący komunikat: Łódź podwodna V., komendant porucznik okrętu liniowego Jerzy Trapp, storpedowała i zatopiła na morzu Jońskiem krążownik pancerny »Leona Gambette«.

Rzym, 28. kwietnia. »Giornale d'Italia« donosi z Brindisi: Ponieważ nie działały aparaty radiotelegraficzne na zatopionym krążowniku »Leon Gambetta«, byłyby straty w ludziach o wiele większe, gdyby była nie przysłała z pomocą obsługa włoskich semaforów, która wysłała we wszystkich kierunkach wezwania o pomoc i sama brała udział w dziele ratunkowym w swych szalupach. Wkrótce przybyły wszystkie barki rybackie z okolicy pod wodzą obsługi semaforów, jako też kilka naszych torpedowców, należących do obrony morza. Załoga wynosiła 720 ludzi. — Wszystkie torpedowce z Brindisi, Ot-ranto i Tarentu, jako też parę kontrtorpedowców przybyło na miejsce i przeszukało powierzchnię wody. Przybyli również pospiesznie liczni lekarze z materiałem opatrunkowym. Z

pośród 102 uratowanych marynarzy było pięciu rannych. Storpedowanie zaskoczyło załogę we śnie. Tem się tłumaczy, że dużo marynarzy było zupełnie bez odzieży. Władzom powiatowym w Tarentie i Brindisi polecono wysłać ubrania.

Niemieckie pochwały dla floty austriackiej.

Berlin, 28. kwietnia. »Berliner Tageblatt« pisze w sprawie storpedowania francuskiego krążownika pancernego »Leon Gambetta«: Po raz drugi mogą się poszczycić łodzie podwodne Austrii wspaniałym wynikiem, który osiągnęły w odległości 500 mil morskich od ojczystej podstawy w Poli. Nowy sukces ożywił zaufanie w Austro-Węgrzech w bitność floty a marynarce doda bodźca do dalszych dzielnych czynów. Życzymy jej w tem wiele powodzenia.

»Lokalanzeiger« pisze: Strata wskutek zatonięcia »Bouveta« w Dardanelach jest ciężką próbą dla francuskiej floty, która nie znalazła do tej pory w wojnie obecnej sposobności do jakiegokolwiek odznaczenia się.

»Germania« pisze: Z powodu nowego sukcesu naszej sprzymierzonej floty panuje w państwie niemieckim niemniejsza radość i uczucie zadowolenia, jak w samej monarchii naddunajskiej.

W »Tageszeitung« pisze hr. Rewentlow: Nie może być wątpliwości, że świetna wyrobiona, oraz ożywiona duchem przedsiębiorczości flota naszego sprzymierzenia posiada wszelkie widoki i nadal przy planowym i celowym postępowaniu zdobycia sobie całego szeregu nowych sukcesów.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Północnej Polsce.

Berlin, 26. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodnim terenie wojny kilka słabych rosyjskich nocnych ataków na północny zachód od Ciechanowa zostało odpartych. Zresztą położenie na wschodzie niezmienione.

Berlin, 27. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na wschodzie jest niezmienione.

Zwycięski atak na wschód od Suwałek.

Berlin, 28. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Po ataku zajęliśmy na północny wschód i na wschód od Suwałek rosyjskie pozycje na szerokości frontu 20 km. Na północ od Przasnysza wzięliśmy wczoraj 2 oficerów i 470 Rosyan do niewoli, oraz zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki Niemców w Belgii i Francji.

Berlin, 26. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: Koło Ypern walki trwają dalej. Miejscowość Licerne na zachodnim brzegu Kanału, co do której Francuzi twierdzili, że ją odzyskali, znajduje się dalej w naszym posiadaniu. Także na wschód od Kanału utrzymaliśmy się na zdobytym terenie. Liczba zdobytych dział wzrosła do 45. Na półn. zachód od Zonebecke prowadziliśmy dalej nasze ataki i wzięliśmy przeszło 1000 Kanadyjczyków do niewoli. Ogólna liczba wziętych tu do niewoli wzrosła więc do 5000.

Oryginalna mieszanina narodów: Senegalczycy, murzyni, Anglicy, Turkosi, Hindusi, Francuzi, Kanadyjczycy i Algierczycy znajdowali się tu razem na stosunkowo małym obszarze.

W Szampanii rozbiliśmy na północ od Beausejour dwa francuskie ataki nocne. Na wzgórzach Mozy poczynił nasz atak dobre postępy. Kilka grzbietów górskich, jeden za drugim położonych, aż do wzgórza na zachód od Les Ebarge wzięliśmy szturmem; w nasze ręce wpadło przytem kilkaset Francuzów i kilka karabinów maszynowych. W lesie Ailly trwają ataki nieprzyjaciela. W Wogezach doprowadził nasz atak do odebrania Hartmannsweilerkopfu. Zdobył wojna naszych wojsk wynosiła 11 oficerów i 749 żołnierzy francuskich, oraz sześć miotaczy bomb i cztery karabiny maszynowe.

Nieudały atak Anglików. Odbicie przyczółka mostowego.

Berlin, 27. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: We Flandryi zaatakowali Anglicy bardzo wielkimi siłami nowe linie naszych stanowisk na północ i północny zachód od Ypern, które biegną o 3 do 4 kilometry na południe od dotychczasowych od Lys, na północ od fermy d'Hout, nad kanałem Ypern i St. Julien w kierunku na Kerssellarle. Ataki, które na południowy zachód od Ypern wzięła niemiecka artyleria w ogień od tyłów, załamały się wśród olbrzymich strat już w naszym ogniu. Opuściliśmy ostatniej nocy domy w Licerne, które nieprzyjacielska artyleria zupełnie rozstrzelała. Wzięto ponownie przyczółek mostowy, leżący bezpośrednio na wschód, na lewym brzegu kanału. W dotychczasowych walkach koło Ypern zdobyto 50 karabinów maszynowych. Poczuliśmy dzisiaj ostrzeliwać z pewnym skutkiem ważny węzeł kolejowy i główną miejscowość etapową Poperinge, około 12 kilometrów na zachód od Ypern.

W Argonach, na północny zachód od Vienne le Chateau odparto nocny atak Francuzów. Na wzgórzach Mozy osiągnęliśmy i wczoraj nowe korzyści pomimo tego, że Francuzi ścignęli nowe siły. Nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycje koło Combres nie powiodły się. Odparliśmy z ciężkimi stratami dla wroga nieprzyjacielski atak w lesie Ailly. Również dalej na wschód zyskaliśmy na terenie. W nocnych walkach na bliższą odległość w lesie Kaplańskim posunęliśmy się zwycięsko naprzód.

Wczoraj wieczorem przeszedł nieprzyjaciel ponownie do ataku na nasze stanowiska koło Hartmannsweilerkopfu. Wszelkie ataki nie powiodły się.

Walki we Flandryi i Szampanii.

Berlin, 28. kwietnia. Naczelną kwatera donosi: We Flandryi usiłowali Anglicy również wczoraj odbić stracony teren. Po południu przeszli po obu stronach drogi Ypern-Pilkem do ataku, który załamał się zupełnie o 200 metrów przed naszą pozycją. Podobny los spotkał w godzinach wieczornych drugi atak angielski nieco dalej na wschód. I tu poniósł nieprzyjaciel wielkie straty. Na zachodnim brzegu kanału nieprzyjaciel nie atakował.

W Szampanii zdobyliśmy dziś w nocy na północ od Le Mesnil wielką francuską grupę umocowań i zatrzymaliśmy ją zwycięsko przeciwko kilku nieprzyjacielskim atakom, oraz rozszerzyliśmy jej budowlę. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, 60 nieranionych Francuzów, 4 karabiny maszynowe i 13 aparatów do rzucania min wpadło w nasze ręce.

Pomiędzy Mozą a Mozela toczyły się w czasie dnia gwałtowne walki działowe. Odparto

krwawo silny francuski atak nocny w lesie Kaplańskim z wielkimi stratami dla Francuzów.

Na naszą pozycję na Hartmannsweilerkopf nie próbowali Francuzi więcej żadnych ataków po nieudanych natarciach w dniu 26. kwietnia.

Koło Altkirch zestrzelił jeden z naszych lotników pewien francuski balon.

Naczelne dowództwo armii.

Walki we Flandryi.

Zwycięska ofenzywa niemiecka we Flandryi czyni dalsze postępy. Generał angielski French tłumaczy się wprawdzie w dziennikach, że oddziały angielskie musiały się cofnąć, wskutek częściowego odwrotu walczących na ich prawem skrzydle wojsk francuskich, ta chęć zwaleni winy na Francuzów nie zmienia jednak w niczym istoty poniesionej klęski. Niemcy uzyskali prawdziwy sukces z chwilą, gdy się im powiodło zdobyć przejście przez kanał Yzery w dniu 23. b. m. Ponawiając następnie swe uderzenia w dniach 24. i 25. b. m., posunęli się zwycięsko w kierunku Gravenstafel, zajmując po drodze obsadzone przez Anglików Solart, Saint Julien i Kesselaire. Okoliczność, że częściowe przełamanie linii obronnej powiodło się wojskom niemieckim właśnie w odcinku, obsadzonym przez Anglików, wskazuje, gdzie jest najsłabszy punkt zachodnich sprzymierzeńców. — Porażka Anglików koło Ypern jest dla nich groźnym memento.

Jenerał French o walkach koło Ypern.

Londyn, 24. kwietnia. Biuro Reutera ogłasza: Jenerał French doniósł wczoraj, że nieprzyjaciel 22. b. m. atakował wojska francuskie i angielskie koło Langemark, na północ od Ypern. Podczas ataku nieprzyjaciel posługiwał się aparatami do wywoływania gazów duszących. Stało się to wedle z góry obmyślanego planu, a sprzeczne to jest z postanowieniami konwencji haskiej. Z powodu gazów Francuzi cofnęli się do kanału koło Doesenghe. Byliśmy zmuszeni zmienić naszą linię w porozumieniu z Francuzami i nasz front pozostał nietknięty. Potem nastąpił atak na najsłabsze nasze skrzydło na wschód od Ypern, ale został odparty. Na północ od Ypern walki trwają dalej. Zestrzeliliśmy dwóch lotników niemieckich.

O bomby duszące.

Paryż, 27. kwietnia. Dzienniki ogłaszają obszernie sprawozdanie pewnego naocznego świadka o działaniu ostatnich środków Niemców do rozszerzania z swych rowów strzeleckich w liniach francuskich rodzaju gazów duszących. Stwierdzono, że są to gazy chlorowe, które w pierwszej chwili wywołały wśród Francuzów przerażenie, co Niemcy wykorzystali, zaczynając silny ogień na francuskie rowy strzeleckie we Flandryi. Pierwsze szeregi Niemców zakryły twarze maskami, aby w ten sposób mózdz bez przeszkody przedostać się przez zapowietrzoną strefę. Cała prasa omawia używanie gazów duszących przez armię niemiecką i oświadcza, że tylko działanie tych gazów spowodowało odwrót sprzymierzonych we Flandryi. Ale udało im się stracone znowu naprawić, tak że ostatecznie Niemcy nie osiągnęli powodzenia.

Użycie takich środków jest, jak te dzienniki piszą, nowym dowodem barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez Niemców. Nadto sprzeciwia się ono wszelkim postanowieniom wojennym i, jak wywodzi w swej nocy agencja Havasa, jest formalnie zakazana przez deklarację hagską, podpisaną także przez rząd berliński i wiedeński. »Temps« przyłącza się do protestów innych dzienników i oświadcza, że okrutne to postępowanie zostało przeprowadzone z zimną rozważą i przy zastosowaniu wszelkich środków pomocniczych nauki niemieckiej. Kilku krytyków wojskowych, jak podpułkownik Roussel w »Petit Parisien« i jen. Berthaut w »Petit Journal« wzywają rząd francuski, aby nie ograniczył się do protestu, lecz by użył tych samych środków.

Anglicy o zwycięstwie pod Ypern.

»Daily Chronicle« pisze, że radość Niemców z ich postępów jest uzasadniona. O ile z urzędowych sprawozdań można wywnioskować, to jest

to największe zwycięstwo, jakie w ostatnich pięciu miesiącach przez strony walczące na froncie zachodnim zostało osiągnięte, wyjąwszy chyba posunięcie się Francuzów w kierunku Metz. Teren uzyskany przez Niemców jest znacznie większy, aniżeli teren zdobyty przez Anglików pod Neuve Chapelle. Również liczba Anglików wziętych do niewoli niemieckiej, jest znacznie większa. Wedle ostatnich doniesień, nadeszłych do Londynu, miały wojska angielskie i francuskie, które otrzymały posiłki, powstrzymać pochód Niemców. Walka jeszcze nierozstrzygnięta wre z zacięłością. Walka trwa od środy bez przerwy. Straty po obu stronach są ogromne.

Wojna angielsko-niemiecka.

Przyrost angielskiej floty.

Według »Tägl. Rundschau« — rząd angielski zabrał nie tylko dwa krążowniki i czterech torpedowce, budowane na warsztatach angielskich dla Grecji, ale nadto zabrał budujące się dla Anglii 3 krążowniki, 2 łodzie podwodne, 1 kanonierek rzecznych i 11 torpedowców różnych innych państw. Dodać trzeba, że Anglia otrzymała łodzie podwodne ze Stanów Zjednoczonych, a pięć z Kanady. Oba te kraje dostarczyły jej przytem części składowych dla 8 łodzi podwodnych. Wreszcie na angielskich warsztatach buduje się teraz dla Anglii 18 łodzi podwodnych, 40 torpedowców i nieznana liczba krążowników i okrętów liniowych.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zdobywanie Dardaneli.

Konstantynopol, 27. kwietnia. Agencja telegr. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: W dniu 25. b. m. usiłowano wróg wylądować pod osłoną swych okrętów bojowych w czterech punktach zachodniego wybrzeża półwyspu Gallipolis, mianowicie w ujściu rzeki Lighindere, na wybrzeżu Ariburnu, na wschód od Kawatepe i Tekeburnu, jako też koło Kum Rele. Oddział nieprzyjacielski, który wylądował koło Tekeburnu, został wyparty do morza atakiem na bagnety naszych żołnierzy. Wojska, które wylądowały koło Ariburnu, zostały przy pochodzie w głąb zmuszone do ustąpienia się przed przeciw-atakiem naszych wojsk i odrzucone na brzeg. Część owych nieprzyjacielskich wojsk widziała się zmuszona uciec wczoraj w nocy pośpiesznie na swe okręty. Dziś ponowiły nasze wojska z powodzeniem swe ataki na wszystkich frontach. Równocześnie zbliżyła się wczoraj do cieśniny flota nieprzyjacielska od strony morza, musiała się jednak cofnąć przed naszym ogniem. W czasie tej akcji zatopiono jedną nieprzyjacielską łódź torpedową, drugą ciężko uszkodzono. Zawleczono ją w kierunku do Tenedos. Dziś nie próbował nieprzyjaciel żadnego ataku od strony cieśniny morskiej.

Na innych widowniach boju nie zaszła żadna ważna zmiana.

Flota rosyjska przed Bosforem.

Agencja »Milli« donosi z głównej kwatery Dnia 26. b. m. przed południem zjawiała się flota rosyjska Morza Czarnego poza linią ognia na wszystkich frontach nad Bosforem, cofnęła się jednakże w kierunku północnym po półgodzinnej demonstracyjnej ostrzeliwaniu. Nasze fortele uważały za potrzebne odpowiadać na ogień. W innych terenach wojny nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

Tureckie zwycięstwo.

Konstantynopol, 28. kwietnia. W czasie dzisiejszego przyjęcia, które miało miejsce w pałacu z powodu urodzin sułtana, wręczył sułtanowi minister wojny telegram komendanta 5. armii Limana Paszy, według którego centrum i prawe skrzydło nieprzyjacielskich sił w Dardanelach zostały zupełnie pobite. Spodziewa się on, że podobny los spotka i lewe skrzydło.

Pogłoski o pokoju a Niemcy.

Berlin, 25. kwietnia. »Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Z różnych stron słyszymy, że w mieście i kraju obiega pogłoska o nawiązaniu rokowań pokojowych i twierdzenie, że poczynione są kroki przygotowawcze dla zawarcia pokoju odrębnego z Anglią na podstawie pewnych życzeń i żądań Anglii. Nikt rozsądny nie będzie sądził, aby korzystna dla Niemiec akcja wojenna została wydana na łup zawartego z konieczności pokoju. Na razie, jak to zaznaczył kanclerz w swojej mowie, musimy wyzyskać każdą korzyść sytuacji wojennej, aby stworzyć pewność, że nikt więcej nie będzie śmiał pokoju naszego zakłócić. Pogłoska o niemieckich skłonnościach pokojowych, wobec naszego stanowczego zamiaru pokonania wrogów, jest bezmyślną i złośliwą.

Trójp porozumienie a Balkan.

»Morgenpost« donosi z Aten, że rząd grecki prowadzi układy z trójp porozumieniem w sprawie porzucenia swej neutralności. Warunki Grecji są: sojusz z trójp porozumieniem po wojnie i wywalczenie lepszego losu greckich poddanych w Małej Azji. — Sztab grecki pracuje nadto nad ułożeniem konwencji wojskowej z trójp porozumieniem. Anglicy obsadzili na morzu Egejskiem nie tylko Lemnos, Imbros i Tenedos, ale także wyspy Mytilene i Chios, traktując dość lekceważąco urzędników greckich.

Z Sofii przychodzi wiadomość, że trójp porozumienie ofiaruje podobno Bułgarii Trację po linię Enos-Midie oraz greckie miasta Serres, Kallipoli i Dramę. O Macedonii niema mowy... — Wiadomość brzmi niewiarygodnie.

Zdrowy głos włoski.

Berlin, 26. kwietnia. Wszystkie niemal dzienniki berlińskie, między innymi »Berl. Tageblatt«, »Lokalanzeiger«, »Morgenpost«, »Vossische Zeitung« i »Tägliche Rundschau« ogłaszają następującą, jednobrzmiającą depezę z Rzymu: Dziennik »Concordia« pisze: Honor, dobro i przyszłość Włoch wymagają, aby państwo włoskie było w tej wojnie towarzyszem broni Niemiec. Nic nie mogłoby usprawiedliwić naszego napadu, gdy proklamowaliśmy neutralność i czas od wybuchu wojny zużytkowaliśmy na przeprowadzenie zbrojeń. Powoływanie się na inne zerwane układy byłoby czczym wybiegiem, ponieważ nasze zobowiązania sojuszowe są jeszcze w mocy. Tylko bezmyślna mania wielkości naszych nacjonalistów i przewrotne plany rewolucjonistów pchają nas do popełnienia najhaniebniejszej zdrady, jaką kiedykolwiek zapisały dzieje. Zapominamy o tem, że Rosja zagrażać będzie naszemu panowaniu nad Adryatykiem, chociażby nawet panowanie to poręczyło nam trójp porozumienie. Osłabienie Niemiec i Austro-Węgier da wolne pole rosyjskiemu imperializmowi. Gdybyśmy natomiast uderzyli na Francję i porwali za sobą Bułgarię i Rumunię, wojna skończyłaby się rychło i przyniosłaby nam w zysku Korsykę, Malte i Tunis.

Car jeździ.

Car, w towarzystwie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i sztabu generalnego udał się ze Lwowa do Przemyśla. Zamieszkał w domu, w którym mieściła się poprzednio kwatera komendanta twierdzy, generała Kusmanka. Car odbył przegląd wojska, zwiedził twierdzę i odjechał na drugi dzień z powrotem do Lwowa.

Z Sejmu węgierskiego.

Historyczne było poniedziałkowe posiedzenie Sejmu węgierskiego. Na porządku dziennym był projekt ustawy, rozszerzającej obowiązek służby w pospolitem ruszeniu od 18. do 50. roku życia. W czasie rozpraw wypowiedziano wielkie mowy odnośnie do położenia wojennego. Przedstawiciele wszystkich stronnictw a także narodowości zaznaczyli jednomyślnie co do potrzeby wytrwania w walce aż do zwycięstwa. Ani słówko nie padnie, mówił przedstawiciel opozycji, z któregoby nieprzyjaciół mógł sądzić, że chociaż na chwilę odwaga do oporu w kołach narodów węgierskich została zachwiana.

Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, który między innymi powiedział:

Stanęliśmy na wszystkich widowniach wojny przeciw przewadze. W pierwszych trzech miesiącach znajdowała się przeważna część sił naszego sprzymierzeńca na zachodniej widowni boju. Na armii naszej monarchii spoczywał obowiązek zatrzymania ataku przeważających sił rosyjskich. Gdy w październiku, w połączeniu z wojskami sprzymierzeńca, mogliśmy rozpocząć pierwszą ofensywę, okazała się siła, którą mieliśmy do rozporządzenia, niewystarczająca. Heroiczne wysiłki, które zaprowadziły armie sprzymierzone aż pod Dęblin i Warszawę, nie mogły uzyskać zupełnego wyniku. Musieliśmy się cofnąć przed przewagą i nastąpiła chwila, w której rosyjska ofensywa w olbrzymich rozmiarach zagroziła Niemcom pchnięciem w samo serce.

W tej chwili musieliśmy większą część rozporządzalnych sił połączyć do obrony przeciw temu atakowi. Znaczna część sił wojskowych monarchii oddaliła się od właściwej linii obronnej monarchii na północ na stanowiska, które wymagały zabezpieczenia ze względu na cel całej wojny. Nasza armia w połączeniu z wojskami niemieckimi odparła atak grożący bezpośrednio państwu niemieckiemu, biorąc udział w ofensywie, która doprowadziła wojska nasze zwycięsko do linii Bzury, Nidy i Dunajca. Gdy ta ofensywa doszła do punktu kulminacyjnego, zmienił się obraz na nowo. Punkt ciężkości operacji przeniósł się w Karpaty i rzeczą naturalną przyszedł nasz sprzymierzeniec ze znacznymi wojskami, ażeby ubezpieczyć pozycje tam, gdzie tego najbardziej wymagał wspólny cel. Było potrzebnem wskazać na te historyczne fakty w pierwszym rzędzie dlatego, ażeby protestować przeciw tu i ówdzie pojawiającym się zapatrywaniom, jakoby jedno ze sprzymierzonych mocarstw stosowało w czasie wojny jakiś małostkowy, rzecz można, lokalny patriotyzm.

Tego wspólnego celu będą przestrzegały połączone armie także na przyszłość. Musimy mieć wzajemne zaufanie w walce przeciw wrażliwemu niebezpieczeństwu. Musimy się czuć jedni w wielkich dążeniach do zapewnienia Europy pokoju i niezawisłości narodów.

Druga wspólna ofensywa, która rozpoczęła się w drugiej połowie stycznia w przełęczach karpackich, nie mogła przynieść zupełnego wyniku. W pierwszej linii sprysnęły się przeciw nam żywioły, wskutek których tak nasza ofensywa, jak również rosyjska pozostały bez rezultatu. Ale brak rezultatu tej ofensywy nie świadczy o wyczerpaniu wojskowych sił monarchii, lub niemieckiego sprzymierzeńca, nie świadczy również, że dzielność została zmniejszona. Jesteśmy tak pod względem fizycznym, jak również co się tyczy moralnej siły, zupełnie pewni siebie. Świadczą o tem wydarzenia ostatnich tygodni i dni, które są wspaniałym świadectwem nie tylko o zdolności defensywnej, lecz i ofensywnej naszych sił wojskowych.

Mowca podnosi, że armia nasza może śmiało patrzeć w przyszłość, tem bardziej, że za nią współczuje cała ludność monarchii.

Zaznaczywszy zgodność wszystkich stronnictw w uczuciach i ideach, mówił dalej hrabia Tisza: Zapewne zgodzą się ze mną wszyscy członkowie Izby, że tu z naciskiem dam wyraz mojej patriotycznej radości, iż braterski naród kroacki brał w tych bohaterskich walkach nadzwyczajny udział. Są to wspaniałe, ale ponure zawsze, jednak pełne chwały karty historii węgierskiej, które zapisane będą wspólnie przelaną krwią narodu węgierskiego i kroackiego.

Hr. Tisza zakończył poleceniem nowej ustawy do przyjęcia.

Zabrał głos minister honwedów br. Hazai, który, zaznaczywszy, że nie wątpi o przyjęciu ustawy i że uzupełnienie naszej armii jeszcze dawnymi ustawami na długi czas jest zapewnione, podniósł, że państwa wojujące powołały pod broń 25 do 26 milionów żołnierzy, z czego znajdowało się w pewnych chwilach 6 do 7 milionów w boju. Omawiał różnicę wojen dawniejszych z obecną, podniósł waleczność i wytrwałość naszych wojsk, a zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Przemawiali potem przedstawiciele stronnictw opozycyjnych.

Hr. Andrassy podniósł, że zdobyliśmy na nieprzyjaciela większe przestrzenie, aniżeli straciliśmy, a natomiast nieprzyjaciół poniosł

większe straty w ludziach, aniżeli my. Nasze walki były pomyślne, ale czeka nas jeszcze wielka praca. Nieprzyjaciół z wielkimi siłami — mówił hr. Andrassy — usadowił się w Galicyi. To jest dla nas ważne nie tylko dlatego, że jesteśmy zobowiązani bronić nienaruszalności Austrii, lecz dlatego, że Galicya jest wałem ochronnym przed Rosją. Mowca wyraża cześć i sympatię niemieckim sprzymierzeńcom. Czem wojna dłużej trwa, tem bardziej wzrasta szacunek i podziw dla niemieckich sprzymierzeńców, których wierność, oddanie się i spolegliwość jest również tak wielka, jak wiedza, bohaterstwo i patriotyczna samoofiarność. Poświęca również słowa uznania Turcyi.

Przemawiają jeszcze dalsi mowcy, między nimi przedstawiciele Kroatów i Słowaków.

Ustawę o rozszerzeniu obowiązku służby w pospolitem ruszeniu przyjęto z poprawkami posta Bakonyiego, wedle których ustawa ważną jest na czas trwania wojny, 18-letni mają być badani nie tylko przez lekarzy wojskowych, ale także przez komisję mieszaną, pospolitacy od 43. do 50. roku życia pójdą dopiero wtedy na front, gdy pozostałe roczniki już się tam znajdują.

Z Cieszyna i okolicy.

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji. W kościele Braci Miłosiernych, staraniem Koła »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie, odbędzie się w niedzielę, dnia 2. maja, o godz. 9. rano uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3. maja. Mszę św. odprawi ks. Wetula, katecheta szkoły ludowej, kazanie wygłosi ks. poseł Londzin. Wszystkich Polaków i Polki Koło prosi o przybycie na nabożeństwo.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę, dnia 2. maja, o godz. 10. przed południem odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w Alejach poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia sług katol. św. Zyty. Wszystkich życzliwie usposobionych dla tegoż stowarzyszenia zaprasza na tę uroczystość najuprzejmiej W d z i a ł.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katol. w Cieszynie podaje niniejszem W. Paniom z Cieszyna i okolicy do wiadomości, że biuro tegoż stowarzyszenia, które dostarcza Paniom służby domowej i pośredniczy w wyszukaniu miejsc, otwarte będzie od 3. maja codziennie z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt od godz. 4.—6. po południu. Biuro znajduje się przy ul. Hasnera nr. 13, I. p.

Medal na cześć arcyks. Fryderyka. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Oddział cieszyński Tow. austr. Krzyża Srebrnego, wykonujący opiekę nad pracującymi rezerwistami, uchwalił uczcić nadanie godności marszałka polnego najwyższemu komendantowi armii arcyks. Fryderykowi, przez wybicie medalu, który wykonała artystka rzeźbiarka Helena Stona. Medal, wybity w złocie, srebrze i bronzie, przedstawia z jednej strony popiersie marszałka, z drugiej widok zamku Księstwa Cieszyńskiego z wieżą piastowską. Medal będzie sprzedawany a dochód przeznaczony jest na rzecz Srebrnego Krzyża. Deputacja Towarzystwa przyjęta została w ostatnich dniach przez arcyks. Fryderyka, któremu medal wręczono. W wygłoszonej przemowie prezes Towarzystwa prezydent sądu Harbich przedstawił cel wybicia medalu i stwierdził, że arcyksiążę w godności marszałka jest następcą trzech książąt cieszyńskich: ks. Alberta Saskiego, arcyks. Karola i arcyksięcia Albrechta. Wspomniał o wielkich zasługach marszałka, któremu naród dał dumne nazwisko ojca żołnierzy i zakończył przemowę wyrażeniem otuchy i nadziei zwycięstwa. Arcyksiążę podziękował za urządzoną mu owację i medal przyjął.

Powołanie superarbitrowanych. Jak nam ze strony urzędowej donoszą, wszystkie osoby stanu wojskowego, należące do tak zwanego »Mannschafu«, które wojskowi lekarze uznali za »niezdolne obecnie do broni«, które jednak nie pobierają pensji z zakładów inwalidów, nie będą na przyszłość przez czas wojny poddawane badaniu komisji superarbitracyjnej, lecz osoby takie będzie się umieszczać, bez względu na czas trwania ich niezdolności do broni w oddziałach dla rekonwalescentów. Oddziały takie znajdują się przy wszystkich naszych batalionach uzupełniających. To rozporządzenie ministerstwa wojny posiada moc wstecz obowiązującą.

jąca. Skutkiem tegoż wszystkie osoby stanu wojskowego, należące do tak zwanego »Mannschafu«, jakie od samego początku wojny, na podstawie orzeczenia komisji superarbitrażyjnej jako »obecnie do broni niezdolne« zostały z wojska uwolnione, pensji jednak dla inwalidów nie pobierają, o ile to rozporządzenie do nich się nie stosuje, zostaną »natychmiast« powołane. Powołani mają prawo do bezpłatnej jazdy na kolejach i statkach parowych w obrębie monarchii, ale tylko z miejsca swego zamieszkania do miejsca przeznaczenia. Osoby te mają się legitymować przy kasach osobowych na kolejach i przy wydawaniu biletów wstępu na parowce papierami wojskowymi, jak n. p. kartą powołania, wykazem wojskowym, wykazem obrony krajowej (Landwehrschein), paszportem wojskowym, paszportem obrony krajowej, paszportem pospolitego ruszenia i t. p. Osoby, które nie posiadają żadnych papierów wojskowych, mają przed rozpoczęciem podróży postarać się u swego przełożenia gminy o kartę legitymacyjną i tę kazać ostemplować.

Zasilek państwowy na utrzymanie rodzin powołanych do służby wojskowej przysługuje prawowo wedle rozporządzenia ministerstwa wojny z 12. b. m. także rodzinom robotników powołanych na podstawie paragr. 4. ust. o świadczeniach wojennych do osobistych świadczeń służbowych. Dotyczy to postanowienie także tych, którzy swego czasu przyjęci zostali dla robót wojskowych, wskutek dobrowolnego zgłoszenia, a później ze względów wojskowych poddani zostali ustawie o świadczeniach wojennych.

Przekazy pocztowe dla jeńców wojennych w Serbii. Przy wysyłce przekazów pocztowych dla austriacko-węgierskich jeńców wojennych, zatrzymanych i dozorowanych w Serbii, będzie pośredniczył odtąd wyłącznie szwajcarski zarząd pocztowy. Powinny więc one jedynie być adresowane do: Oberpostkontrolle, Bern in der Schweiz.

Prośba. W Feldkirch w Przedarulanii urządzone są przy tamtejszym zakładzie OO. Jezuitów 2 szpitale wojskowe, w których mieści się znaczna liczba rannych Polaków, dla których niema zgoła żadnych książek lub gazet polskich. Zakład OO. Jezuitów prosi bardzo usilnie o łaskawe rychłe dary w książkach, które przesłać można niefrankowane pod adresem: »Exercitienhaus der P. Jesuiten Feldkirch, Vorarlberg«, lub złożyć takowe w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Z góry serdeczne »Bóg zapłać!«

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożono w Administracji »Gwiazdki Ciesz.«: Składka zebrana na walnym zgromadzeniu stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czechowicach 23 K 10 h; gmina Pierściec 15 K; Polskie Stowarzyszenie młodzieży katol. w Niemieckiej Lutyni 30 K.

Zarząd główny »Macierzy Szkolnej« w Cieszyźnie, wskutek bardzo licznych zapytań, wyjaśnia niniejszem, że w wysyłaniu korespondencji przez Rumunię do państw wojujących pośredniczy zapomocą długoletniego i wypróbowanego przyjaciela »Macierzy«, nie może jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności za pocztę, w których funkcjonowaniu w czasie wojennym oczywiście częste zachodzić muszą i zachodzą trudności i zmiany. Obecnie połączenie z Galicyą wschodnią z powodu posiadania przez Rosyan już tylko jednego toru często doznaje chwilowych przerw, o których niepodobna z osobna donosić, ponieważ to nie wpływa na wysyłkę korespondencji, choć przedłuża znacznie czas doręczenia pocztówki. Z powodu wprost ogromnej ilości zamówień na pocztówki rumuńskie, przekraczającej wszelkie przewidywania, tylko część zamówień można było dotąd wykonać i to ze znacznym opóźnieniem z powodu wymienionych wyżej trudności komunikacyjnych, za które obecnie także i pocztę i koleje, nawet zagraniczne, również żadnej nie przyjmują odpowiedzialności. Ze względu na niepewność położenia w państwach neutralnych i coraz nowe ostrzeżenia poczt rosyjskich, niepodobna się narażać na kosztą sprowadzenia takiej ilości pocztówek rumuńskich, aby je mieć zawsze w dostatecznej ilości na składzie, ponieważ ani poczta rumuńska, ani tem mniej nikt inny nam ich nawet w zamianę nie przyjmie. Zarząd musi zatem upraszać wszystkich zgłaszających się o cierpliwość, której obecne stosunki koniecznie wymagają. Obecnie odnośnie poczt zagraniczne

zupełnie nie przyjmują pocztówek poleconych, tylko zwykłe z powodu niemożności przyjmowania gwarancji i to pieniężnej za doręczenie listu na terenie chwilowo i niepewnie okupowanym tuż obok walczących armii. Pisać na pocztówce rumuńskiej powinno się tak, jakby się było w Bukareszcie. Wszelkie próby korespondencji do państw, znajdujących się z naszą monarchią w stanie wojennym, z wyjątkiem wschodniej Galicyi, są obecnie niedopuszczalne i przez cenzurę wojskową konfiskowane. Dlatego też obecnie nie może Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« pośredniczyć w przesyłaniu korespondencji do jeńców i zakładników, do których korespondować można tylko przez Towarzystwo »Czerwonego Krzyża«. Pisać można tylko do tych części Galicyi wschodniej poza terenem wojennym, w których przypuszczalnie urzędują władze cywilne i pocztę państw wojujących, gdyż wszelkie próby korespondencji do terenów bliskich placu boju są z góry wykluczone. Z powodu niezmierniejszej ilości drobnych zapytań w sprawie korespondencji nie możemy z braku sił biurowych poza naszym pouczeniem i komunikatami do dzienników udzielać szczegółowych wyjaśnień.

Z Orłowej. Zarząd »Związku Polek« w Orłowej postanowił na ostatnim posiedzeniu zająć się pracą dla rodaków w Galicyi i Królestwie tych, którzy są najwięcej dotknięci klęską wojny. Jest to sprawa piekająca, gdyż biedni bezdomni mrą z głodu z powodu braku pieniędzy, a co gorsza, zupełnej niemożności dostania jakichkolwiek środków żywności. Dlatego też wyżej wspomniane Towarzystwo rozpoczyna za przykładem już istniejących w tym celu komitetów z dniem 3. maja b. r. w lokalu Szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej wyrób kostek żupnych, które rozesłane do najbardziej zniszczonych miejscowości Galicyi i Królestwa stanowią będą dla głodnej ludności pożywną i zdrową strawę. Zarząd »Związku Polek« zwraca się zatem do wszystkich pań z okolicy Orłowej, a przede wszystkim do swych członkiń, z usilną prośbą, by, jeżeli mogą, poświęciły jedno popołudnie w tygodniu na wspólną pracę z kilku innymi paniami nad wyrobem kostek. Ciężka to praca, ale pożyteczna i dająca sposobność odwdziczenia się naszym rodakom z Galicyi i Królestwa, którzy w lepszych będąc warunkach, zawsze pamiętali o Polakach na Śląsku. Zgłoszenia do pracy przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Helena Piątkowska, żona dyrektora gimnazjum polskiego w Orłowej. Zarząd »Związku Polek« spodziewa się, że wiele pań pospieszy na to wezwanie i ofiaruje chętnie swą pracę na tak piękny i pożyteczny cel.

Ze Strumienia. W południowej porze ubiegłego czwartku 22. b. m. przeciągnęła nad miastem naszym i okolicą gwałtowna burza, podczas której w obrębie miasta piorun w cztery uderzył miejsca. Trzy z tych uderzeń nie wyrządziły znaczniejszej szkody. Natomiast czwarte zamieniło pół ulicy w zgłiszcz i gruz. Przy ulicy tuż naprzeciw kościoła parafialnego, na tak zwanym Świerklańcu, uderzył piorun w domostwo Franciszka Szkrobola, które w przeciągu krótkiej chwili stanęło w płomieniach. Z żywiołową gwałtownością przerzucił się ogień na sąsiednie domostwa tak, że w niedługim czasie połowa ulicy stanęła w płomieniach. Tylko pomyślniej zmianie kierunku wiatru i usilnej pracy miejscowej i zabłockiej straży pożarnej przypisać należy, że pożar nie przybrał szerszych jeszcze rozmiarów. Ogółem spłonęło pięć domostw: wymienione wyżej i domy pp. Chodurka, Sprenzla, Kucharzowej i Słoty. Szkoda, mimo że domostwa te były ubezpieczone, znaczna, gdyż ze strychów nie można było nic uratować.

Ze Zabrzega. Zmarł tu po długich i ciężkich cierpieniach w 79. roku życia ś. p. Jan Tomaszczyk. Zmarły znany jako światły obywatel piastował długie lata urząd przełożonego gminy i był odznaczony przez cesarza złotym krzyżem zasługi. Stroskanej rodzinie zasyłamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Piśmiennictwo.

Mapa morza Śródziemnego w pięknym wykonaniu jest najnowszym wydawnictwem kartograficznego zakładu »G. Freytag & Berndt, tow. z o. p.«, Wiedeń, VII., która na mapce krajów morza Śródziemnego (1:5 mil. 55 i 100 cm wielka, cena K 1,20) daje doskonały przegląd tego tak dla historii, jak i dla handlu i przemysłu całego szeregu narodów nadzwyczaj ważnego obszaru. Mapa ta

drukowana w sześciu kolorach, na zachód rozciąga się tak daleko, iż cała Hiszpania jest jeszcze uwidocznioma również Casablanca i miasto Marokko; na wschód widoczne całe morze Czarne, Syryę aż do Aleppo i Damaszku i Palestynę aż za Martwe morze; na północy znajdujemy jeszcze Paryż, Monachium, Wiedeń, morze Azowskie, a na południu całe północne wybrzeże afrykańskie z wielką częścią głębi kraju. Ta nadzwyczaj przejrzysta mapka bardzo nadaje się do śledzenia wypadków wojennych na morzu Śródziemnem, jak i do celów podróźniczych.

?

Dokąd gonisz, pstry motylku,
byś przed sobą miał wieki?...
życie twoje małą chwilką,
bo dni parę żyjesz tylko, —
więc cel niedaleki...

Dokąd dążysz, prochu człeczcy,
byś chciał posiąść dal siną?...
wszakś w rękę Stwórcy wszechrzeczy,
który trzyma cię w swej pieczy,
tylko — kruchą gliną...

Rozmaitości.

Z Wieliczki donoszą o tragicznym wypadku, którego ofiarą padło siedmiu żołnierzy. Dnia 2. b. m. wieczorem zwiedzało kopalnię soli 64 żołnierzy i wsiadło po zwiedzeniu salin na tratwę, aby przepłynąć jezioro. Wskutek nadmiernej przeciążenia urwały się liny, utrzymujące równowagę i tratwa się przewróciła. Wszyscy żołnierze wpadli do jeziora i siedmiu z nich utonąło, nie mogąc się wydobyć z pod tratwy. Zarządzono natychmiast wydobyć zwłok. Ofiary nieszczęśliwego wypadku pochowano w sobotę przed południem w Wieliczce w osobnym grobie w parku miejskim im. Mickiewicza. W pogrzebie wzięła tłumny udział ludność Wieliczki i przedstawiciele wojskowości, między nimi komendant baterii, w której pełnili służbę zmarli żołnierze, oficerowie obecni w Wieliczce, urzędnicy salin wielickich, reprezentanci gminy i t. d. Nad grobem nieszczęśliwych ofiar przemówił wzruszająco komendant baterii, który poświęcił serdeczne wspomnienie swym wiernym żołnierzom. Kierownik salin wielickich wyraził komendantowi baterii szczere ubolewanie z powodu tragicznego wypadku.

25 milionów żołnierzy pod bronią. Jak donosi »Journal de Geneve«, armia angielska na froncie z początku wojny wynosiła 4 dywizje, jednakże z początkiem roku 1915 znajdowało się już we Flandryi 10 dywizyj angielskich. Armia ta stale wzrasta: z końcem kwietnia wynosiła ma 700.000 żołnierzy, w maju zaś otrzymała jeszcze 100.000 nowo wyćwiczonych. Następnie »Journal de Geneve« podaje następujące obliczenie sił wszystkich walczących obecnie armii podług najnowszych danych. Według tego obliczenia siły trójpokoźniczeń są następujące: Anglia 1.700.000 żołnierzy (1.000.000 w Anglii), Rosya 7.000.000, Francya i kolonie 3.800.000, Belgia, Serbia i kolonie angielskie 500.000 — razem tedy 13 milionów żołnierzy pod bronią. Na przeciwko tych sił stoi 5.700.000 żołnierzy, których wystawiły Niemcy i 4.500.000 żołnierzy austro-węgierskich, do czego doliczyć jeszcze należy armię turecką; tę, aczkolwiek niema dat dokładnych, obliczyć można na najmniej 1.500.000 ludzi. Przeciwnie tedy 13 milionom żołnierzy trójpokoźniczeń stoi w polu 11.700.000 żołnierzy armij mocarstw centralnych, nie oznacza to jednak przewagi trójpokoźniczeń, gdy się zważy wyższą jakość armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Razem zaś wszystkie państwa walczące postawiły pod broń blisko 25.000.000 żołnierzy.

Angielskie wydatki wojenne. Londyński sprawozdawca »Stampy« pisze, jakoby Anglia poniosła dotychczas bezpośrednich kosztów wojennych 17.690.000.000 franków. Jeśli wojna potrwa jeszcze do końca roku, to koszt Anglii wyniosą 26 i pół miliarda franków, do czego dodać należy jeszcze 20 i pół miliarda wydatków pośrednich.

Zniesienie cel od środków spożywczych. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerjalne, znoszące czasowo cła od niektórych środków spożywczych i bydła. Wolne od cła są: woły, krowy, cielęta, owce, kozy, barany, świńskie wagi 60 kg, drób, dziczyzna, ryby, chleb, suchary okrętowe, pieczywa, towary z ciasta, mię-

so świeże i wędzone i t. d., sery, śledzie, konserwy mięsne, jarzyny, wszelkiego rodzaju konserwy jarzynowe, cebula, czosnek, cukier innych gatunków z wyjątkiem cukru mlecznego i syropu cukrowego.

Stanowisko Polaków wobec wojny. »Poln. Zentral-Korrespondenz«, której pierwszy numer się pojawił, zawiera artykuł wstępny prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego, o stanowisku Polaków wobec wojny. Naród polski oczekuje, podnosi autor, z zaufaniem od starodawnej monarchii austro-węgierskiej, że wkrótce umożliwi mu ona odbudowę zniszczonego kraju i stworzy w swych ramach silne gniazdo dla pomnożenia własnej potęgi i szczęścia Polaków. Przypomina dalej historyczne hasło Sejmu galicyjskiego »Przy Tobie stoimy i stać chcemy« i kończy, że w tym kierunku rozpoczęta właśnie publikacja prowadzić i podawać ma wierne wiadomości dla niepolskiej publiczności obu państw sprzymierzonych.

Władze austriackie w Piotrkowie zaczęły wydawać »Dziennik urzędowy ces i król. Komendy Obwodowej w Piotrkowie«, wyłącznie w języku polskim. Numer 1. już wyszedł i zawiera między innymi rozporządzenie o wykluczeniu języka rosyjskiego i alfabetu cerkiewnego, oraz o usunięciu pieczęci rosyjskich. Brzmi ono tak: »Ces, i król. Komendant Obwodu wydał do wszystkich wójtów gmin obwodu piotrkowskiego następujące rozporządzenie: Z powołaniem się na zawarty w mem przemówieniu z d. 26. lutego b. r. rozkaz, którym zarządziłem wykluczenie rosyjskiego języka i alfabetu cerkiewnego (cyrylicy) od używania w urzędzie i życiu publicznym, rozkazuję niniejszem, by wszystkie publiczne napisy (tablice, oznaczające miejscowość, drogowskazy, szyldy sklepowe i t. d.) zrehabilitowane w języku rosyjskim, były do końca marca b. r. usunięte i zastąpione napisami, zrehabilitowanymi w języku polskim, niemieckim, albo w języku polskim i niemieckim. Dotychczasowe rosyjskie pieczęcie gminne mają być zastąpione przez pieczęcie o treści polskiej, które zamówiła już c. i k. komenda obwodowa. Dzień, w którym wójtowie mają za zwrotem dawnych pieczęci zgłosić się po odbiór nowych, ogłoszony będzie osobnym rozporządzeniem.« W istocie wprowadzono już nowe pieczęcie polskie we wszystkich gminach powiatu. Polskie pieczęcie dla gmin w powiecie są już gotowe i rozdaje się je częściowo wójtom. W toku jest napis: »Pieczęć gminy X. 1915«. Środkowe pole wypełnia herb województwa Sieradzkiego, odznaczony w zbiorach herbów województw ziem polskich. Każda gmina będzie miała w otoku wyrażoną swoją nazwę, środkowe pole będzie dla wszystkich wspólne. Herb przedstawia z lewej strony połowę orła polskiego, łączącą się z połową lwa z podniesionymi ku górze łapami. Orzeł i lew mają wspólną na głowie królewską koronę. Pieczęcie rosyjskie, jako dokument historyczny złożone będą w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Z Hażlach. Na ludność polską, dotkniętą wojną, złożyli: pp. Paweł Rduch 2 K, Czakon Józef 2 K, Zubeł Kowal 1 K, Gabzdyl Jan 1 K, Macura Paweł 1 K, Paweł Zyla 1 K, Edward Krzywoń 1 K, Nawrat Paweł 2 K, Kałuzza Józef 1 K, Raszka Karol 2 K, Kula Anna 1 K, Anna Dziadek 1 K, Windholz 1 K, Ferd. Gruszka 1 K, Antoni Wilczek 1 K, Dziadek Andrzej 2 K, Paweł Heczko 1 K, Młotek Jan 1 K 20 h, Machej Józef nr. 37 1 K, Machej Józef nr. 173 1 K, Goryl Jan 2 K, Obracaj Anna 2 K, Machej Jan 2 K, Gałuszka Wiktoria 2 K, Witoszek Paweł 1 K, Demer Józef 1 K, Broda Franc. 40 h, Michalik Karol 40 h, Wenglarzy Anna 1 K, Miech Paweł 1 K, Guznar Paweł 1 K, Krzemień Jan nr. 53 20 h, Wawrzyniec Karol z W. Kończyc nr. 56 1 K, Rduch Zuzanna 2 K, Kaleta Maryanna 2 K, Czempiel Joanna 1 K, Skudrzyk Karol 1 K, Gajda Joanna 10 h, Zofia Płonka 10 h, Zuzanna Sojka (nr. 69) 20 h, Zuzanna Sojka (nr. 117) 20 h, Anna Stoszek 40 h, Marya Kret 60 h, Jadwiga Gaś 20 h, Anna Szajter 40 h, Zuzanna Rajs 20 h, Zuzanna Adamczyk 60 h, Ewa Przywara 20 h, Ewa Wigłusz 40 h, Jan Zahradnik 40 h, Zuzanna Konieczny 40 h, Helena Sojka 60 h, Anna Wawrzyczek 1 K, Antoni Wilk 40 h, Alojzya Fukala 1 K, Anina Walach 60 h, Jan Matloch 40 h, Teresa Matuszyński 40 h, Anna Chrobok 20 h, Wiktoria Zyla 20 h, Anna Szutek 20 h, Marya Chrobok 20 h, Zuzanna Herman 20 h, Anna Konieczny 20 h, Marya Zyla 20 h, Teresa Przywara 20 h, Marya Hodziec 40 h, Marya Boruta 60 h, Marya Zubeł 40 h, Marya Poloczek 40 h, Zuzanna Obracaj 50 h, Alojzya Matuszek 1 K, Grzybek Paweł 1 K, Marya Machej 40 h, Anna Tomica 1 K, Zuzanna Witoszek 60 h, Teresa Tomica 1 K, Andrzej Pierchała 1 K, Teresa Stoszek 60 h, Marya Zyla 2 K, Joanna Lebiada 2 K, Anna Raszka 60 h, Zuzanna Matuszyński 1 K, Jan Zyla 2 K, Zuzanna Chmiel 1 K, Marya Kramny 1 K, Jan Broda 1 K, Alojzya Wawrzyczek 1 K, Karola Nawrat 1 K, Zuzanna Jedzok 60 h, Zuzanna Konieczny 60 h, Małgorzata Sidzina 1 K, Teresa Machej 1 K, Joanna Grzybek 1 K, Marya Kowal 40 h, Marya Konieczny 1 K,

Marya Macura 2 K, Rudolf Hoffmann 1 K, Jan Ścisaka 1 K; dzieci szkolne w Hażlach 27 K; spółkowa kasa w Hażlach 30 K; razem 144 K 70 h. Kwotę tę złożono w »Banku cieszyńskim kredytowym«.

Niemiecka Lutnia dla ginących z głodu i zimna rodaków w Królestwie Polskim i Galicyi. Dnia 11. b. m. o godz. 5. po południu odbyło się tu w Czytelni Koła »Macierzy« posiedzenie miejscowego komitetu, zwanego celem niesienia pomocy rodakom w Królestwie Polskim i w Galicyi, dotkniętym ostatnimi wypadkami wojny, na którym obliczono ostatecznie rozsprzedane bloczki i zamknięto listy składek, rozdzielone na jednym z pierwszych posiedzeń między uproszonych kwestorów. Wedle zestawienia delegata komitetu zagłębia a zarazem skarbnika miejscowego, dyrektora p. Horodyskiego, na wyżej określony cel złożyli:

I. Na listę p. Górniaka: M. Rakus 1 K, A. Rakus 1 K, J. Adamczyk 1 K, K. Szimsza 1 K, A. Adamczyk 1 K, K. Adamczyk 1 K, A. Jeżyszek 1 K, M. Olszok 1 K, M. Rzinsoniek 1 K, J. Wencel 1 K, K. Kempny 1 K, M. J. Strnadel 1 K, K. Sternadel 2 K, M. Strehlik 1 K, J. Kolarczyk 1 K, F. Samlik 1 K, K. Knežik 1 K, J. Bortlik 1 K, M. Gottlieb 1 K, G. Steber 1 K, J. Mokrosz 1 K, K. Putnierz 1 K, A. Duda 1 K, J. Babisz 1 K, J. Babisz 1 K, Sz. Macura 2 K, A. Kania 2 K, M. Wojacek 1 K, M. Górniak 1 K, J. Adamczyk 1 K, K. Adamczyk 1 K; razem 34 K.

II. Na listę p. Horodyskiego: Horodyski 2 K, ks. Machalica 5 K, S. Klimodówna 2 K, Toluś Horodyski 1 K, Oleś Horodyski 1 K, ks. H. Dziekan 2 K, E. Adamczykowa 2 K, A. Faber 4 K 40 h, P. Woźnica 2 K, J. Sarna 2 K, M. Kubałko 1 K, J. Litner 1 K, ks. Trombik 4 K, Kameračscaft 1 K; razem 30 K 40 h.

III. Na listę pp. Szkucika i Hanuska: M. Gawlas 1 K, J. Sosna (kolejarz) 1 K, J. Solich 2 K, J. Absohn 1 K, F. Kwaśnica 50 h, J. Hanusek 2 K, K. Szkucik 2 K, J. Kulfirst 50 h, J. Leszczyk 60 h, J. Piegrzym 1 K, J. Sosna (starszy) 2 K, K. Duda 2 K, L. Macura 1 K, K. Pensa 80 h, J. Orszulik 60 h, A. Mysza 1 K, A. Littner 1 K, K. Ogrodzki 1 K, J. Nawrat 1 K, T. Duda 2 K, M. Skrzyszowski 2 K, F. Zdziebio 1 K, B. Popiołek 1 K, R. Hanusek 2 K, J. Popek 1 K, Józek Sosna 1 K; razem 34 K.

IV. Na listę pp. Barteczka i Babisza: ks. H. Dziekan 3 K, E. Grauer 1 K, A. Kucik 1 K, A. Machaczek 1 K, J. Weis 1 K, J. Tobias 1 K, F. Gottlinter 40 h, A. Z. 60 h, A. Tw. 60 h, Kozubek 1 K, Sarna 2 K, Bednarczyk 2 K, A. Lemann 1 K, F. Madecki 2 K, D. Paduch 60 h, F. Klatt 1 K, J. Faber 1 K, Lann 1 K, K. Hüttner 1 K, Klimscha 2 K, podpis nieczytelny 4 K, M. Piperek 60 h, J. Bednarz 50 h, F. Bednarz 20 h, K. Rakus 60 h, S. Richter 1 K, F. Błaszczok 60 h, M. Szymala 1 K, W. Lanzer 1 K, A. Sordyl 2 K, J. Swaczyna 1 K, M. Mzik 60 h, W. Pribyla 1 K, A. Kramny 1 K, Sacher 1 K 30 h, Gzyl St. 1 K, J. Płoszek 20 h, F. Bednarz 1 K, Rudolf Wachm. 1. kl. 1 K, Melnyk 1 K, Pohl 1 K, Mauzlinger 1 K, K. Vavrik 1 K, L. Czoforczyk 20 h, J. Kajzar 1 K, M. Duszczok 50 h, K. Wolny 1 K, Masłowski 1 K, S. Szostok 1 K, W. Michalik 1 K, J. Adamczik 1 K, A. Skrzyszowski 1 K, J. Hanak 1 K, S. Zmuda 80 h, A. Łukaszczyk 1 K, F. Piperek 1 K, A. Doffek 1 K, J. Mezalaniek 1 K, L. Koszolski 40 h, V. Hoh 60 h, Dofek 40 h, Bednarz 40 h, J. Szaper 1 K, J. Vojażek 80 h, J. Pimoc 1 K, M. Janoschek 2 K, J. Bartczek 1 K; razem 68 K 90 h.

V. Na listę pp. Lajczyka i Relego: ks. H. Dziekan 1 K, F. Staniczek 40 h, M. Kusor 1 K, J. Granić 60 h, J. Soballa 1 K, J. Staniczek 1 K, K. Krol 70 h, J. Kucza 1 K, S. Sznappa 40 h, L. Nawrat 1 K, J. Król 1 K, S. Piperek (wódecz) 20 h, F. Hanusek 1 K, F. Wija 1 K, P. Kocvan 1 K, F. Szwiertnia 1 K, J. Łuksza 1 K, K. Jasiok 1 K 40 h, E. Teichner 60 h, J. Marcalik 40 h, M. Czempiel 1 K, M. Skrzyszowski 1 K, M. Kolarczyk 60 h, M. Jeleń 1 K, J. Drzwaga 20 h, D. Prokop 60 h, J. Helis 1 K, J. Vavrik 1 K, F. Suchanek 30 h, Bystron 1 K, A. Sobala 60 h, Kraus 20 h, F. Skrzyszowski 2 K, R. Piegrzym 1 K, K. Hanok 1 K, M. Tymur 40 h, K. Richter 30 h, R. Orszulik 2 K, A. Adametz 60 h, Bernadzik 2 K, Props 1 K, P. Gawlas 2 K, M. Kubejka 2 K, J. Skrzypek 1 K, J. Adamczuk 1 K, P. Zajac 1 K, W. Głowa 1 K, F. Rakus 1 K, F. Staniczek 1 K, J. Nawrat 80 h, J. Sabela 1 K, podpis nieczytelny 1 K, F. Hanusek 1 K, F. Bartlik 40 h, F. Koneczny 1 K, J. Konieczny 1 K, K. Kucza 2 K, J. Łuksa 2 K; razem 55 K 70 h.

VI. Na listę pp. Pszczółki i Twardzika: H. Pszczółka 2 K, J. Giecek 1 K, K. Pszczółka 1 K, ks. Dziekan 2 K, F. Adamczyk 30 h, Adamczyk 2 K, podpis nieczytelny 20 h, J. Dwaczak 30 h, F. Petras 20 h, St. Petras 20 h, J. Seigel 40 h, J. Woźnica 30 h, J. Schostek 30 h, E. Łukaścik 1 K, M. Danel 20 h, F. Pohludka 80 h, M. Hanak 20 h, L. Jeżyszek 40 h, D. Szeliga 40 h, K. Mzyk 40 h, J. Tomica 60 h, Gollbeber 80 h, A. Twardzik 80 h, Salomon 20 h, Salomon 40 h, Śpiewek 40 h, J. Kellner 1 K, K. Zembol 1 K, K. Salomon 2 K, J. Bortlik 1 K, J. Pietfałcki 60 h, J. Vita 40 h, W. Stempn 60 h, J. Wysłucha 1 K, T. Buryan 40 h, J. Bednarz 50 h, K. Bednarz 40 h, J. Kika 60 h, W. Płoszek 40 h, Vita F. 50 h, J. Kubalik 10 h, J. Witta 1 K, Z. Opolka 30 h, J. Bartusek 1 K, F. Jasko 1 K, J. Kania 1 K, F. Mandorla 1 K, A. Klimsza 50 h, K. Tyma 50 h, Czerner J. 60 h, J. Ochman 1 K, J. Piperek 30 h, F. Gell 80 h, L. Woźnica 30 h, Gospodarczyk 1 K, J. Ścisaka 30 h, A. Wróbel 60 h, J. Krause 80 h, J. Durcak 20 h, F. Skupnik 20 h, J. Janica 20 h, J. Jeżek 40 h, J. Jaszko 1 K, Jan Popiołek 60 h, A. Kelnar 1 K; razem 41 K 70 h.

VII. Na listę 2. pp. Barteczka i Babisza: (za p. Karola Adamczyka) J. Koterla 2 K, E. Żebro 40 h, J. Ziemiński 48 h, F. Lięocki 40 h, K. Adamczyk 1 K, I. Opolka 60 h, M. Bortlik 1 K, podpis nieczytelny 2 K, Pohludka 1 K, St. Woska 50 h, A. Adamczyk 1 K, K. Kurela 30 h, Macura F. 40 h, A. Niedzwiedz 10 h, Sz. Orszulik 1 K, A. Babisz 1 K, J. Szkucik (starszy) 1 K, J. Woźnica 40 h, E. Łajczyk 30 h, F. Burian 60 h, M. Fricz 20 h, P. Woźnica 2 K; razem 17 K 48 h.

Zestawienie: Na 7 powyższych list zebrano 282 K 18 h; z rozsprzedaży 272 bloczków po 10 h 27 K 20 h, z rozsprzedaży 244 bloczków po 25 h 48 K 18 h; suma ogólna ofiar 358 K 18 h. Wydatki na papier i porto 2 K 26 h. Odesłano na ręce skarbnika komitetu zagłębia ks. E. Brzuski 355 K 92 h.

Prosząc wszystkie życzliwe sprawie polskiej wydawnictwa o łaskawe ogłoszenie powyższego sprawozdania — tak P. T. kwestorom za ich żmudną i wydatną pracę, jak i wszystkim ofiarodawcom, którzy i najmniejszym datkiem przyczynili się do ulżenia niedoli braci naszych, składamy tą drogą jak najgorętsze: »Bóg zapłać!« Za komitet doraźnej pomocy: Ks. Henryk Dziekan, radca konsystorza; Alfred Horodyski, dyrektor polskiej szkoły wydziałowej.

Na ludność polską w Galicyi, zniszczoną obecną wojną, złożyli w Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszyń w dalszym ciągu: Na listę składkową Pawła Szotkowski w Łomnej Dolnej: gmina polityczna Łomna Dolna 50 K; Sikora Paweł, radny 4 K; Szotkowski Paweł, wójt 2 K; Szandera Paweł 2 K; Sikora nr. 17 2 K; Szandera Jerzy nr. 45 80 h.

Na listę składkową Franciszka Małysza w Cieszyń: Małysz Franciszek 30 K; Małysz Fr. 10 K; N. N. 1 K; Bąkowski Jan 2 K; Maciejczkowska Eugenia 4 K; Nawratowa 2 K; Szymura 4 K; Pragówna, Małysz Stefania, Małysz Aniela, Małysz Maksymilian po 1 K.

Na listę składkową ks. Pawła Sikory w Cieszyń: Badurowie P., Firlówna Zosia, ks. Cymorek Andrzej, Małysz Paweł, Kłoda M. po 2 K; Bockowa M., Martusiowiczowa, N. N., Glösel, Brzuska Józef, Szurman J., Blech Augusta, Kozieł A. po 1 K; Skarabella M. 1 K 20 h; Kasperlik, Bartusek po 60 h; Hecht Marya 50 h; N. N. po 30 h; N. N., Szymik Marya, N. N. po 20 h; Ruśniok Gustaw 4 K; Góralik Teresa 4 K; ks. N. N. 20 K.

Dalsze składki ogólne: Mitrega Marya, Piotrowice 12 K; ks. Kunz Jan, Bronów 10 K; Łagaczek Helena, Piotrowice 2 K; grono nauczycielskie Dąbrowa 10 K; Kotula Andrzej, Bystrzyca 20 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek Grodziszcz 50 K; dr. Jan Michejda, Cieszyń 100 K; Gruszka Józef, poczta połowa 10 K; ks. Juroszek Jerzy, Istebna 10 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Istebna 30 h; ks. Michalik Jan, Mor. Ostrawa 5 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Żuków Dolny 25 K; Koło »Macierzy Szkolnej« 20 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Żuków Górny 10 K; Wratny Ludwik, Dąbrowa 4 K; Kubisz Jerzy, Kocobędz 10 K; gmina Żuków Dolny 50 K; Związek ew. młodzieży, Cisownica 6 K; Zabdyr Michał, nauczyciel, Nawsie 50 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Bielowicko 20 K; Wawrzeczko Franciszek, Bielowicko 5 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Trzanowice 40 K; Kółko rolnicze, Datynie Dolne 10 K; Holczak Maksymilian, Karwina 10 K; gmina Piasek 5 K; Marusarz Jakób, Dziedzice 10 K; Kotas Hel., Rzeka 4 K; Farny Józef, Nawsie 15 K; dzieci szkolne w Nawsiu 30 K; Krzempek Ludwik, Zabrzeg 4 K.

Na listę składkową w poczekalni Stow. ew. Niewiast w Cieszyń: Pindrowa Helena 10 K; Tyrlikowa 4 K; N. N., Heczko Józef, Kobielusz J. po 2 K; Cienciela Paweł, Macurowa Katarzyna, Trombik Paweł, Obracaj J., Wania Marya, Michalikówna Marya, Ropica, Zielina Jerzy, Kubečka Andrzej, Kubisz, J. K., Kubečka J., Zielinowa Ewa, Filipek Karol, Kąjarówna Ewa, Oszełdówna Helena, Hławiczówna Zuzia, Kaleta Paweł, Kaleta Ewa, Sojkowa Zuzanna, Chłopczyk Ewa po 1 K; Matuszek Andrzej 80 h; N. N., Mendrok Jerzy po 60 h; Walański P., stud., Glajcar K., stud., Lasota Jan, Marosz Andrzej, Kubečka Jerzy, Lanc Jerzy, Kaleta Paweł, Żukowska Ewa, Ostruska Julia, Folwarczyn Andrzej, J. B., Kłsza Jan po 50 h; Pawłowicz R., Wigłusz Ewa, Marosz Jan, Klus Jerzy, Zielina Katarzyna po 40 h; Chodura Adam, Kotasowa Teresa po 30 h; Rusnokówna Ewa, Kantor Adolf, Baron Anna, Ciupek Ewa, N. N., Biedrawa Marya, Siwy Karol po 20 h; Harwot Anna, N. N. po 10 h; N. N. 5 K; Hławiczka, Dziegielów 10 K.

Karol Kulhanek, Domasłowice Górne 50 h; Kółek Marya, Szumbark 10 h; Sztetek Andrzej, Ligotka 20 h; Zuzanna Myrdacz, Końska 50 h; Marya Donocik, Bobrek 20 h; Marya Kałuzza, Żuków Dolny 20 h; Jan Wanok, Rzecka 20 h; Janusz Chlebus, Żuków Górny 20 K; Anna Prymus, Cieszyń 50 h; Katarzyna Kolder, Kowale 50 h; Paweł Skafka, Ochaby Małe 20 h; Gabrys Jan, Nierodzim 50 h; Stefan Emanuela, Cieszyń 60 h; Andrzej Kabot, Ligota 40 h; Lasota Zuzanna, Wędrzyńa 50 h; Zuzanna Pociorek, Żuków Górny 1 K; Filipek Jan, Toszonowice Dolne 30 h; Lazar Jan, Kaleta Paweł, Ochaby Małe po 1 K; Pustówka Anna, Cieszyń 20 h; Kubiczek Magdalena, Błędowice Dolne 30 h; Adela Romikowa, Bobrek 30 h; Marya Grzegorz, Cieszyń 50 h; Anna Pasterny, Gnojnik 50 h; Anna Morcinek, Guty 20 h; Cecylia Rucki, Cieszyń 20 h; Helena Białoń, Oldrzychowice 40 h; A. Buzkowa, Cieszyń 1 K; Jan Chmiel, Szumbark 1 K; Kozieł Paweł, Cisownica 30 h; Sikora Anna, Stonawa 30 h; Antoni Neumann, Puńców 1 K; Ewa Ciahotny, Boguszowice 40 h; Karas Józef, Leszna Dolna 1 K; Anna Kałuzza, Boguszowice 40 h; Pluciński Jakób, Hażlach 30 h; Marya Pindór, Ropica 30 h; Jan Kotas, Oldrzychowice 30 h; Anna Pindór, Leszna Górna 1 K; Fusik Jan, Gnojnik 60 h; Żwak Anna, Ligotka 60 h; Marya Kabieszówna, Brzezówka 80 h; Bogusław Kuczera, Ropica 1 K; Anna Wigłusz, Hażlach 20 h; Paweł Hudziec, Pruchna 1 K; Anna Brańczyk, Hażlach 30 h; Marya Buchta, Gnojnik 30 h; Wapienik Adam, Leszna Górna 30 h; Jerzy Ostruska, Ligota 1 K; Bromnik Jan, Pruchna 1 K; J. Walek, Karpentna 20 h; Pszczółka Józef, Koniaków 1 K; Jerzy Kiszka, Rudzica 1 K; Andrzej Rożka, Żuków Górny 4 K; N. N. nieprzyjęte przez dra Króla honorarium 5 K; Zuzanna Toman, Sibica 10 h; Agata Pawlusińska, Bobrek 40 h; Zuzanna Babilon, Końska 40 h; Anna Gorgosz, Boguszowice 30 h; Anna Dvrbusiówna, Żuków Górny 30 h; Jerzy Niedoba 30 h; Zuzanna Grenioch, Mosty 20 h; Paweł Bocek, Piosiek 1 K; Pysko Paweł, Miłków 1 K; Jerzy Rusnok, Oldrzychowice 30 h; Branna Anna, Mosty 1 K; Barbara Strubał, Ligotka 40 h; Anna Siuda, Łaki 20 h; Marya Broda, Krasna 30 h; Marya Poloczek, Mosty 20 h; Paweł Raszka, Wisła 40 h; Paweł Klimosz, Wielopole 20 h.

Ranni i polegli. Wydane przez c. k. ministerstwo wojny listy strat obejmują między innymi nazwiska następujących żołnierzy: Lista 125. Z 31. p. p. obrony krajowej: Chwastek Jan z Lipowca, ranny; Delong Rudolf z

Olbrachcie, zabity (10. stycznia); Gawliczek Franciszek z Karwiny, zabity (14. stycznia); Kowala Franciszek z Puńcowa, ranny; Lukas Józef z Karwiny, zabity (10. stycznia); Ostruska Henryk z Karwiny, ranny; Paździora Henryk z Karwiny, ranny; Peter Antoni z Raszkowic, ranny; Sonntag Andrzej z Bielska, ranny; Strzyż Alojzy z Leskowca, ranny; Pillich Józef, szeregowiec 58. p. p. z Ochab, ranny; Stoszek Franciszek, szeregowiec 3. p. p. obrony krajowej z Kaczyc, ranny; Dostal Henryk, marynarz z G. Sucheja, wzięty do niewoli (Cetynia, Czarnog.). — Lista nr. 160. Karzeł Karol, nadporučnik 33. p. p. obrony kraj. z Wędryni, ranny; Terlitza Jan, por. rezerw. 30. bat. strzelców z Bielska, ranny; Brzezina Karol ze Śmiłowic, ranny; Ciosek Jerzy z Cieszyna, ranny; Dias Fr. z Frydku, ranny; Falhauer Alojzy z Pietwałdu, ranny; Gawliczyk Leonard z Poręby, ranny; Giemza Alojzy z Iłownicy, ranny; Herda Alojzy z Górek, ranny; Hertof Karol z Malinowic, zabity (12.—28. lutego); Kabiesz Jerzy z Pogwizdowa, ranny; Karkoszka Jan z Szumbarku, zabity (11.—28. lutego); Kolaczek Alojzy z Rudzicy, ranny; Kucharczyk Karol z Frysztatu, ranny; Malisz Franciszek z D. Sucheja, ranny; Martinek Rudolf z Bartowic, ranny; Milata Jan z Frydlandu, ranny; Nowotny Jan z Mor. Ostrawy, ranny; Parchański Paweł z W. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Pindór Franciszek z Darkowa, ranny; Ryba Antoni ze Stonawy, ranny; Sagan Józef z Gutów, ranny; Sikora Franciszek z Karwiny, ranny; Steffek Franciszek, zabity (10.—28. lutego); Szkuta Henryk ze Zabłocia (przy Boguminie), ranny; Szlachta Wincenty z Poręby, ranny; Paduch Józef z 5. p. p. z Jabłonkowa, wzięty do niewoli (Skobolew, Rosya). — Lista 161: Nehrer Wojciech, podpułkownik 8. p. p. z Frysztatu, ranny; Pawlik Antoni, kadet rezerw. 100. p. p., wzięty do niewoli (Nisz, Serbia); z 31. p. p. landsturm: Czyż Jan, ranny; Dostal Jan, ranny; Lonkisz Jan, ranny; Chrobak Franciszek, rezerw. zapas. 20. p. p. z Hażłacha, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya). — Lista 162: Duława Jan z 16. batalionu strzelców z Golezowa, wzięty do niewoli (Bijisk, gub. Tomsk, Rosya); Husar Józef z 31. p. p. landst. z Ustroń, ranny i wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Poloch Karol z 31. p. p. landst. z Październej, wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 28 w Włodzimierzu, Rosya); Szczyпка Franciszek z 31. p. p. obrony krajowej z Rychwałdu, ranny; Zachurzek Franciszek z 31. p. p. obr. kraj. z Mnicha, ranny. — Lista 163: Z 31. p. p. landst. wzięty do niewoli: Cerwek Rudolf z P. Ostrawy (Tambow, Rosya); Hanzel Jan ze Starego Miasta (pow. Frydek), szpital ewak. nr. 36 w Kałudze, Rosya; Helstein Fr. z Gruszowa (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Stefanek Jan z Herzmanic (pow. Frydek, szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Walek Franciszek z Puńcowa, szereg. 54. p. p., ranny; Herda Augustyn z 54. p. p. z Bielska, ranny; — Lista 164: Z 31. p. p. obrony kraj.: Ciemała Józef ze Skoczowa, zabity (27. marca); Ciemała Michał z Wiślicy, ranny; Fucik Henryk z Zebrzydowic, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya); Krupa Henryk z Muglinowa, wzięty do niewoli (Marinsk, gub. Tomsk, Rosya); Olma Józef z Hałcnowa, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya); Rzeha Jan ze Skalic, ranny; Rettel Józef z Poręby, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya); Bielek Franciszek z 31. p. p. landsturm, zabity (31. marca); Cymorek Karol z 16. batal. strzelców z D. Kozakowic, ranny i zabrany do niewoli (Marinsk, gub. Tomsk, Rosya). Listy strat przegłądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4. Na zapytania listowe trzeba dołączyć markę za 10 h na odpowiedź.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

ZAPROSZENIE

na

zwyczajne ogólne zgromadzenie

członków »Banku cieszyńskiego kredyt.« w Cieszynie,
stowarzyszenia zarejstr. z nieogr. poręką,
które się odbędzie

w sobotę, dnia 8. maja 1915, o godz. 2. po południu w sali
domu »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« w Cieszynie
na Starym Targu

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1914.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady nadzorczej.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.

Sprawdzone rachunki za rok 1914 są wyłożone od 30. kwietnia b. r. w biurze Banku.

Cieszyn, dnia 28. kwietnia 1915.

Z Rady nadzorczej »Banku cieszyńskiego kredytowego«
w Cieszynie.

Franc. Hallar m. p.,

prezes.

Ks. Rnd. Tomanek m. p.,

sekretarz.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Czytelnia katolicko-ludowa w Jabłonkowie

ogłasza

wydzierżawienie restauracji

we własnym budynku. Oferty z podaniem wysokości rocznego czynszu można zgłaszać listownie albo też osobiście oddać na ręce prezesa do 15. maja 1915. Wydział zastrzega sobie bez względu na wysokość oferty prawo wyboru. Bliższych wiadomości można zasięgnąć na miejscu.

WYDZIAŁ.



Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie
Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama
kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki),
koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i
napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie!), kartki
i listy polowe, pocztówki patryotyczne jako też
i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne
przedmioty potrzebne wojakom w największym
wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

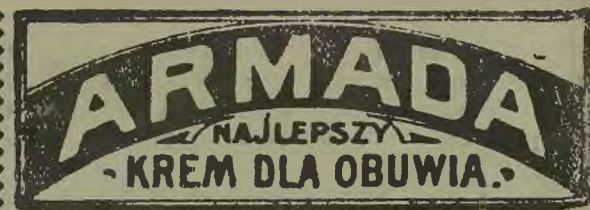
w CIESZYŃNIE (śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa: Wianuszek po 70 h, K 1,60 i
K 3,—; Dyamenty modłów po 70 h, K 1,20; Kwiaty nabo-
żeństwa za K 1,— i inne w wielkim wyborze



począwszy od 80 h do K 8,—
Droga krzyżowa 30 h; Ewan-
gelie, lekcje i listy 70 h;
Krótkie nabożeństwo do św.
Alojzego 30 h; Nabożeństwo
do 14 św. Przyczyńców 36 h;
Nauka o ofierze Mszy św.
25 h; Nauka o Komunii św.
20 h; Nauka o Różańcu św.
20 h; Od kolebki do grobu
50 h; Płacz i narzekanie ojców
św. 90 h; Pobożny sposób
odmawiania 15 Tajemnic
Różańca świętego 30 h; Ra-
tujcie dusze w czyściu 24 h;
Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne
nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki
chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pań-
skiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Ży-
wot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana
Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—;
Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się
módlcie 30 h. Różańce dla dziewcząt i chłopców w wiel-
kim wyborze. OBRAZY ŚWIĘTYCH.
Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem nale-
żytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo
i franko.



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE
BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA,
PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NU-
MERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOL-
WERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE
kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg prze-
ciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Wojskowy zegarek radiowy



z żelaznym lub związkowym krzyżem
c. k. ministerstwa wojny, z świecą-
cą tarczą należy do wojennej wyprawy
w pole, przynajmniej jako zegarek do
rezerwy. Zamawiany już przez wszy-
stkie pulki c. k. armii i marynarki.
W pogotowiu wojennym 100.000

zegarków

po cenach wyjątkowych dla c. k. armii

Wojsk. zegarek rad. K 12—

Wyjątkowa cena wojskowa K 8—

Wojsk. zeg. z branzolet. K 14—

Wyjątkowa cena wojskowa K 10—

Wojskowy radiowy budzik

kieszonkowy . . . K 30—

Wyjątkowa cena wojskowa K 24—

Zegarek wojenny bez radium K 5—

3 lata gwarancji, wysyłka za nadesła-
niem ceny wyjątkowej wraz z 50 h na
porto, także w pole przez

I. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych

Max Böhnelt

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Porucznik B. pisze z pola walki:

Niemcy nocy w polu lub na straży, w którejby Pański zegarek ra-
diowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoczekiwanych wprost usług.
Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek,
zwłaszcza dla rannych.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

11 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Taper.

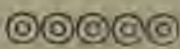
H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — h
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — h
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rndolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 4. maja 1915.

Nr. 36.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie ataku Rosyan w dolinie Oporu.

Wiedeń, 29. kwietnia. Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja niezmieniona. Na froncie w Królestwie Polskiem i w Karpatach w wielu odcinkach toczą się gwałtowne walki działowe. Nasza artyleria ostrzeliwała z bardzo dobrym skutkiem rosyjskie obiekty amunicyjne.

W dolinie Oporu usiłował nieprzyjaciół, po kilkugodzinnym bezskutecznym ogniu artylerii, zaatakować w nocy pozycje naszej piechoty na wzgórzach, jednak po krótkiej walce został na całym froncie odparty.

Gwałtowne ataki Rosyan w dolinie Oporu i Orawy.

Wiedeń, 30. kwietnia. Urzędowo donoszą: W ogólnym położeniu nic się nie zmieniło. W czasie dnia walka działowa i utarczki. Ponowne gwałtowne ataki nocne Rosyan w dolinie Orawy i Oporu zostały jak dawniej odporne z wielkimi stratami dla wroga.

Walki działowe w Królestwie Polskiem i w Karpatach.

Wiedeń, 1. maja. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem ożywiona walka działowa, która chwilami trwała i w nocy. Wypędzono z wielu miejsc rosyjskie wojska zabezpieczające. Na froncie w Galicyi zachodniej i zachodnich Karpatach niema zmiany. Nieprzyjaciół atakował i wczoraj gwałtownie przez nas zdobyte wzgórze pomiędzy doliną Orawy i Oporu, został jednak odparty wśród wielkich dla siebie strat. Wzięto przytem 500 jeńców.

W Galicyi południowo-wschodniej i w Bukowinie od czasu do czasu walka działowa. Na południe od Zaleszczyk zapaliła zapomocą strzału jedna z naszych baterij rosyjski magazyn z amunicją.

Na południowej widowni bojowej, z wyjątkiem poszczególnego ognia działowego wzdłuż granicy, niema w ostatnich czasach żadnych ważnych wydarzeń. Na wschód od Trebinie rozproszyliśmy ogniem naszej artylerii siły czarnogórskie, które odważyły się zbyt daleko posunąć się, oraz zburzyliśmy ich schronienia.

Pomyślne ataki wojsk naszych w Królestwie Polskiem i w Karpatach.

Wiedeń, 2. maja. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem został przeciwnik w poszczególnych odcinkach z przednich stanowisk wyparty; nasze wojska dotarły przytem miejscami aż do linii przeszkód głównych nieprzyjacielskich pozycji.

Na froncie w Galicyi zachodniej i w Karpatach ożywiona walka działowa. Na wzgórzach pomiędzy Ondawą i doliną Oporu odrzuciły nasze wojska nowe zaciekle ataki rosyjskie, wzię-

ły 200 żołnierzy do niewoli, przeszły wreszcie do ataku i zdobyły po uporczywej walce silny rosyjski punkt oparcia na południe od wzgórza Ostry. Kilkuset Rosyan wzięto przytem do niewoli i zdobyto karabiny maszynowe.

W Galicyi południowej i na Bukowinie niema żadnych zmian.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Francuskie i rosyjskie doniesienia.

»Berliner Tageblatt« przynosi z Genewy wiadomość, zaczerpniętą z dzienników francuskich, że na południowym stoku Karpat toczy się wielka bitwa. — W Rosyi oczekują jej wyniku z największym niepokojem tak dalece, że zarządcono w całej Rosyi nabożeństwo błagalne o zwycięstwo.

Petersburskie doniesienia brzmią, że rozpoczął się atak ogólny sprzymierzonych na prawe skrzydło rosyjskie przy pomocy ogromnej ilości artylerii. Sprzymierzeni zajmują od Piotrkowa do Galicyi niezmiernie silne pozycje. Być może, że w zachodniej Galicyi przyjdzie do wielkiej bitwy, zanim Rosyanie ściągną z Karpat dostateczne siły.

Wojna austriacko-francuska.

Jak zatopiono »Gambettę«?

»Messagero« donosi o zatopieniu francuskiego krążownika pancernego »Leon Gambetta«: Po patrolowaniu, przedsięwziętem na przestrzeni cieśniny Otranto, krążownik jechał w kierunku Malty, aby połączyć się z innymi krążownikami. Około godz. 1. w nocy spotkał krążownik francuski włoski okręt żaglowy, któremu kazał zatrzymać się i przedsięwziął na nim rewizję. Papiery włoskiego żaglowca znalezione zostały w porządku i żaglowiec odjechał. Zaledwie jednakże trochę się oddalił, krążownik pancerny »Gambetta« trafiony został przez torpedę. W dziale maszynowym zapanowała natychmiast ciemność zupełna. Dwie szalupy, spuszczone z marynarzami na morze, wyrzuciły się. Inne szalupy, w których znajdowało się 108 marynarzy, mogły się uratować. O godz. 7. rano barka włoska spostrzegła te szalupy i pospieszyła im z pomocą. Ocalonych przewieziono do Syrakuz, gdzie znajduje się także 10 oficerów.

»Corriere d'Italia« donosi, że storpedowanie nastąpiło w oddaleniu 15 mil od latarni morskiej Santa Maria di Leuca.

Storpedowanie »Leona Gambetty« jest wielkim sukcesem austriackiej łodzi podwodnej, która zdołała niepostrzeżona wyjechać prawie 300 km z Cattaro, by wynaleźć w cieśninie Otranto krążownik francuski. »Leon Gambetta«, zbudowany w r. 1902, był jednym z wielkich krążowników pancernych. Miał 12.500 ton pojemności, maszyny o sile 29.000 koni,

szybkość 22 mil morskich na godzinę, załogę 728 ludzi. Jego uzbrojenie składało się z 4 armat 19-centymetrowych, z 16 armat 16½-cm i z dział lżejszego kalibru. Jego strata jest dotkliwą dla floty francuskiej, która niedawno utraciła pod Dardanelami okręty liniowe »Bouvet« i »Gaulois«. Na Adryatyku straty francuskie wynoszą dotąd: łódź podwodna zatopiona, okręt liniowy »Jean Bert« uszkodzony i »Gambetta« zatopiony.

Aj. Stefaniego donosi: Dnia 28. z. m. rano przybyło do Brindisi na pokładzie torpedowców 18 ocalonych z okrętu pancernego »Leon Gambetta«. Są oni prawie wszyscy ranni. Przywieziono ich do szpitala marynarki.

O zatonięciu okrętu »Leon Gambetta« donoszą następujące szczegóły: Krążownik pancerny jechał z bardzo małą szybkością 7 mil na godzinę. Został on dwa razy trafiony torpedą łodzi podwodnej »U 5«. Druga torpeda eksplodowała w oddziale maszyn, skutkiem czego okręt nie mógł już w drodze telegrafu bez drutu żądać pomocy. Trafiony krążownik widząc, że nie może się uratować, chciał dopłynąć do brzegu, aby najechać na brzeg. Nie ujechał on jednakże daleko, gdyż po 10 minutach zatonął. Pierwsze przyspieszyły z pomocą włoskie torpedowce 33 i 37. Na powierzchni morza unosiły się szczątki łodzi oraz zwłoki. Ludzie, którzy jeszcze nie zatonęli, chwycili się odłamków, pływających po powierzchni morza, i wołali o pomoc. Torpedowce uratowały 18 francuskich marynarzy. Admirał Senet i wszyscy oficerowie zginęli.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w gubernii suwalskiej i koło Sochaczewa.

Berlin, 29. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na południowy wschód od Kalwaryi zajęliśmy wieś Kowale i wzgórze na południe od tej wsi. Pod Dachową na południe od Sochaczewa zdobyliśmy jeden rosyjski punkt oparcia.

Berlin, 30. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Przednie wojska naszych sił bojowych, działających na północnym zachodzie Rosyi, osiągnęły wczoraj w szerokim froncie linię kolejową Dynaburg-Libawa. Do tej pory nie próbowały nigdzie stawić poważnego oporu w owych stronach znajdujące się rosyjskie wojska, pośród których znajdują się resztki tych, które uczestniczyły w wyprawie rabunkowej na Kłajpedę. Obecnie toczą się walki koło Szawli. Koło Kalwaryi rozchwiały się silniejsze rosyjskie ataki wśród wielkich strat. Wpadło w nasze ręce 5 nierannych oficerów i 500 Rosyan. Również dalej na południe pomiędzy Grodnem i Augustowem nie powiodły się rosyjskie ataki.

Ustąpienie Rosyan z pod Szawli.

Berlin, 1. maja. Naczelna kwatera donosi: Bitwa koło Szawli skończyła się korzystnie dla

nas. Po ciężkich stratach uciekli Rosyane dalej w kierunku na Mitawę, podpalili poprzednio od wszystkich czterech stron Szawle. Ścigamy dalej. Do tej pory wzięliśmy około 1000 jeńców. Oprócz tego wpadło w nasze ręce 10 karabinów maszynowych, wielki ilość bagaży i wozów z amunicją, zwłaszcza zaś wiele amunicji. Odparliśmy z wielkimi stratami ataki wroga koło Kalwarii i na południowy zachód, przyczem pojaliśmy znowu 350 Rosyan. Za to udało się Rosyanom na południowy zachód od Augustowa napaść niemiecką kompanię przedniej straż. Na zachód od Plocka odparto na południowym brzegu Pilicy słabe ataki rosyjskie.

Niemieckie wojska doszły zwycięsko pod Mitawę (o 50 km od Rygi).

Berlin, 2. maja. Naczelna kwatera donosi: Operacje nasze w północno-wschodniej Rosji robiły dobre postępy. Koło Szawli pojaliśmy dalszych 400 Rosyan. W pościgu za uciekającymi Rosyanami osiągnęły niemieckie oddziały czołowe Mitawę.

Rosyjskie ataki w okolicy Kalwarii zostały z wielkimi stratami dla wroga odparte, 300 jeńców pozostało w naszych rękach.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

63 dział zdobytych przez Niemców.

Berlin, 29. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Od wczoraj popołudnia bez przerwy atakuje nieprzyjaciół bez skutku nasze na zachodnim brzegu kanału położone stanowiska na północ od Ypern nad potokiem Yperlee, koło Steenstraate i koło Het-Sas. Na wschód od kanału podjęty wczoraj wieczór wspólnie przez Francuzów, Algierczyków i Anglików atak na nasze prawe skrzydło zламаł się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Liczba zdobytych przez nas w walkach na północ od Ypern dział nieprzyjacielskich wzrosła do 63.

Koło Le Mesnil odparliśmy wśród ciężkich strat nieprzyjaciela nocne ataki Francuzów, podjęte na zdobyte przez nas wczoraj w nocy stanowiska.

Wzięci tu do niewoli Francuzi znajdowali się w opłakanym stanie. Drżeli oni z obawy, gdyż oficerowie ich powiedzieli im, że jeżeli dostaną się do niewoli niemieckiej, będą natychmiast zastrzeleni.

Na wzgórzach Mozy na południowy wschód od Verdun posunęliśmy nasze stanowiska o kilkaset metrów naprzód i umocniłyśmy je.

Pomiędzy Mozą a Mozlą 4000 jeńców.

Berlin, 30. kwietnia. Naczelna kwatera donosi: Na wybrzeżu rozwijali lotnicy nieprzyjacielscy ożywioną działalność. Bomby z samolotów wyrzuciły w Ostendzie zaledwie drobne szkody w domach. Wczoraj wzięliśmy twierdzę Dünkirchen w nasz ogień artyleryjski. We Flandryi minął dzień bez nadzwyczajnych wydarzeń. W nocy atakował nieprzyjaciół pomiędzy Steenstrate a Hed-Sas. Walka toczy się jeszcze dalej. Rozszerzyliśmy budowlę przyczółków mostowych na zachodnim brzegu kanału w pobliżu miejscowości Steenstrate i Hed-Sas i trzymamy je silnie w naszym ręku. Na wschód od kanału, a na północ od Ypern usiłowali atakować nasze prawe skrzydło Żuawi i Turkos. Atak ich zламаł się w naszym ogniu.

W Szampanii, na północ od Le Mesnil, nie zdołali Francuzi odebrać z powrotem żadnego z zabranych im przedwczoraj stanowisk. Grupa umocowań, długa na 100 metrów, oraz na 300 metrów szeroka została przez nas w jej całej rozciągłości przebudowaną i trzymamy ją.

W Argonach zdobyły nasze wojska na północ od Le Four de Paris jeden rów strzelecki, wzięły do niewoli 1 oficera i 30 żołnierzy, oraz utrzymali zdobyty teren przeciwko wielokrotnym nieprzyjacielskim przeciwatakom. Koło Cornay, na wschodnim brzegu Argonów spadł nieprzyjacielski samolot. Pasażerowie zabili się.

Między Mozą a Mozlą zaatakowali wczoraj Francuzi zdobyte przez nas pozycje na wzgórzach nad Mozą bezskutecznie. Również na północ od Flirey zawiodły nieprzyjacielskie ataki wśród wielkich strat. W walkach na wzgó-

rzach Mozy od 24. do 28. kwietnia stracili Francuzi w samych jeńcach 43 oficerów, pośród nich 3 komendantów pułków i okrążyło 4000 żołnierzy.

Obrzuciliśmy dziś w nocy bombami twierdzę wybrzeżną Harwich na angielskim wybrzeżu wschodnim.

Zestrzelone 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Berlin, 1. maja. Naczelna kwatera donosi: Walki nad zachodnim brzegiem kanału na północny zachód od Ypern, o których wczoraj donieśliśmy, skończyły się obfitującym w straty niepowodzeniem wroga. Na zachód od kanału, na północ od Ypern, nacierał wróg parokrotnie bezskutecznie. Twierdzę Dünkirchen ostrzelaliśmy dalej z dział.

Pomiędzy Mozą a Mozlą przyszło do walk piechoty tylko pomiędzy Ailly i Appremont. Wszystkie francuskie ataki nie powiodły się, przynosząc wielkie straty.

W dniu 29. posłaliśmy na Reims kilka granatów w odpowiedzi na ostrzeliwanie naszych leżących na tyłach spokojnych miejscowości. Ponieważ wróg dobrze wie o znaczeniu naszego postępowania, więc z łatwością może się uchronić od ostrzeliwania.

Nieprzyjaciół stracił wczoraj ponownie 3 samoloty. Zestrzeliliśmy jeden samolot angielski na południowy wschód od Thielt. Drugi samolot zmusiliśmy do upadku koło Wieltje na północny wschód od Ypern i zniszczyliśmy go strzałami. Trzeci samolot zmusiliśmy z pośród nieprzyjacielskiego oddziału do lądowania koło Niedersulzbach w Alzacji.

Berlin, 2. maja. Naczelna kwatera donosi: We Flandryi usiłowali przeciwnik po bardzo silnej kanonadzie działowej rzucić się na nasze pozycje na północny wschód od Ypern, mianowicie Francuzi zaatakowali energicznie między kanałem i gościńcem Ypern—St. Julien, a Anglicy słabo w kierunku wschodnim. Usiłowania te były bezskuteczne wskutek naszego bardzo pomysłowego ognia skrzydłowego i na tyły z okolicy Broodsiende i Weldhock. Trzy karabiny maszynowe dostały się przytem w nasze ręce.

W Argonach nasze ataki na północ od Le Fours de Paris poczyniły postępy, mimo bardzo zaciętej obrony, stracili Francuzi kilka rowów i 156 jeńców. Między Mozą a Mozlą przyszło do zaciętej walki w lesie Kaplańskim, gdzie Francuzi w wielkich masach atakowali. Odparliśmy te ataki, które miejscami doszły do naszych rowów, z wielkimi stratami dla wroga i ujęliśmy 90 jeńców.

Wczoraj zmusiliśmy znowu dwa nieprzyjacielskie samoloty do wycofania się z walki. Jeden z nich został koło Reims zniszczony strzałami, drugi na północny wschód od Verdun został zmuszony z pośród oddziału do spiesznego lądowania.

Naczelne dowództwo armii.

Trujące gazy Niemców.

»D. Chronicle« donosi z północnej Francji o posługiwaniu się przez Niemców aparatami, wytwarzającymi gazy. Dnia 22. b. m. o godz. 5. widzieli żołnierze francuscy w rowach między Langemark silny żółty dym, wydobywający się z rowów niemieckich w kierunku do francuskich. Niemcy mają ów gaz pomieszczony we flaszach. Flaszki te otwarli, gdy wiatr szedł w kierunku rowów francuskich. Gazy te były dla Francuzów niespodzianką. Wielu uległo natychmiast zatruciu i zmarło, innym udało się ująć w pierwszej chwili, ale potem zczernieli na twarzy, zaczęli pluć krwią i zginęli. Skutki szkodliwego działania gazu sięgały na 6 kilometrów długości, a 2 głębokości. Następnie Niemcy wyszli ze swoich rowów, mając helmy bezpieczeństwa na twarzach i dopiero po ustąpieniu gazów wyruszyli w większej liczbie.

Wojska austriackie nad Yzerą.

»Kreuz-Zeitung« i »B. Z. am Mittag« omawiają wysokie znaczenie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu węgierskiego i mowy Tiszy. »Berl. Ztg. am Mittag« pisze: W tym samym dniu, w którym słyszeliśmy słowa Tiszy, otrzymaliśmy za pośrednictwem »Morning Post« wiadomość, że austro-węgierskie wojska brały udział w tak świetnej dla nas bitwie nad kanałem Ysery. Sztandary austriackie i niemieckie

powiewają więc wspólnie na wschodzie i zachodzie.

Walka w powietrzu.

Z Bazylei donosi »Frankfurter Zeitung«: W tych dniach zaatakował niemiecki lotnik polnego lotnika francuskiego, lecącego do Beaufortu; otrzymał on postrzał w głowę. Aparat francuski, pozbawiony kierownictwa, spadł 2000 metrów wysokości w dół, przyczem zabito także obserwator.

Nowe bomby niemieckie.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Londynu: List pewnego oficera angielskiego zawiera interesujące szczegóły o ostatnim bombardowaniu miasta Armentieres we Francji przez lotników niemieckich. Rzucone przez nich bomby napewno były nowym środkiem wybuchowym. Zburzyły one do szczytu 20 domów, 70 uszkodziły i zabiły lub zraniły 30 osób.

Wojna angielsko-niemiecka

Balony niemieckie nad Anglią.

Londyn, 1. maja. »Times« donoszą: Niemiecki balon, który przeleciał dziś o godz. 12. min. 20 przed Ipswich, rzucił 5 bomb, w tem dwie bomby do wzniesienia pożarów. W dziesięć minut później paliły się 3 domy. Straż ogniowa stłumiła z trudem pożar. O ile wiadomo, nie było strat w życiu ludzkim. »Times« donoszą dalej z Bury-St. Edmunds: Dziś w nocy około godz. 1. przeleciał balon ponad miastem. Przechodnie słyszeli szum motorów i spostrzegli w tej chwili płomienie, wybuchające z pewnego sklepu. Wkrótce trafiła druga bomba pewnie stajnię, która również w tej chwili stanęła w płomieniach. Balon poleciał następnie na kraj miasta, gdzie zrzucił również trzy bomby. Jedną z nich padła pomiędzy dwa stojące na uboczu domy, których mieszkańcy zbudzeni krzykiem zasnę, wybiegli, aby zagasić wodą płonące bomby. Druga bomba spadła w polu.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Turecki komunikat.

Konstantynopol, 30. kwietnia. »Agence telegraphique« donosi: Główna kwatera zawiadamia: Odparliśmy zupełnie nieprzyjaciela, który wylądował w okolicy Kum-Kale, pomimo wszystkich z jego strony wysiłków utrzymania się na lądzie pod ochroną ognia swych okrętów. Niema ani jednego nieprzyjaciela więcej na anatolskim wybrzeżu Dardaneli. Inne siły nieprzyjacielskie, walczące po stronie Kawa-Tepe, usiłowały uporczywie utrzymać się tam pod osłoną ognia ich okrętów wojennych. Z innych punktów półwyspu wypędziliśmy wszędzie wroga. Wczoraj uszkodził ogień naszych baterii francuski krążownik pancerny »Joanne d'Arc« który musiał się cofnąć na Tenedos, objęty płomieniami pożaru, wywołanego na pokładzie przez nasze granaty. Również zatopiliśmy wczoraj angielski kontrtorpedowiec przy wjeździe do cieśniny. Atak, wykonany w dniu 27. kwietnia przez 16 pancerników i wiele kontrtorpedowców na nasze baterie w cieśninie skończył się jak następuje: Wskutek tysięcy pocisków wystrzelonych do wieczora na nasze baterie okopy piechoty zostało kilku żołnierzy lekko rannych. Dwa okręty torpedowe przed Sedr Bahr zostały parokrotnie trafione naszymi pociskami. Jeden położył się natychmiast na boku. Zatopiliśmy pewną liczbę szalup i łodzi wiosłowych, wypełnionych żołnierzami. Pancerniki »Majestic« i »Triumph« wycofały się uszkodzone z linii bojowej. Od dwu dni nie próbował flota nieprzyjacielska żadnego ataku na cieśninę. Na innych terenach boju niema nic ważnego do zanotowania.

Konstantynopol, 1. maja. »Agence telegraphique« donosi: Wielka turecka kwatera naczelną zawiadamia: Nieprzyjaciół próbował rozmaitych przedsięwzięć pod Kawa-Tepe, chcąc się oswobodzić z ciasnego zamknięcia, w jakie popadł

„Odparliśmy te wszystkie próby i zmusiliśmy wroga do cofnięcia się aż na 500 metrów od wybrzeża morskiego w obręb ognia działowego jego okrętów. Zadaliśmy mu niezwykle wielkie straty. Udaremniliśmy zupełnie próbę lądowania, którą przedsięwziął nieprzyjaciół pod osłoną części swej floty koło Saros. Z innych terenów wojny niema nic ważnego do zanotowania.

Konstantynopol, 2. maja. »Agence telegr. Milli« donosi: Główna tur. kwatera zawiadamia: Wczoraj usiłowało lewe skrzydło wroga, które zostało naszymi parokrotnymi atakami wyrzucone ze stanowisk koło Kaba-Tepe w kierunku północnym na Sary Burnu — posunąć się naprzód, aby zejść z pod skutecznego ognia flankowego naszej artylerii, zostało jednak ponownie atakiem na bagnety naszych żołnierzy zepędzone z powrotem do swych poprzednich stanowisk na wybrzeżu. Przy tej sposobności zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe z amunicją i inne materiały wojenne.

Nieprzyjaciół, który wylądował w Sedil Bahr, w zastąpieniu miejscach brzegu, zdołał się poprawda okopać, znajduje się jednak obecnie, wskutek ognia naszej baterii, na anatolskim wybrzeżu w pozycji nie do utrzymania.

Australska łódź podwodna »A E 2« została przed paru dniami zatopiona przez nasze statki wojenne, w chwili, gdy usiłowała dostać się na morze Marmara. Załogę, złożoną z 3 oficerów i 29 żołnierzy, pojmano do niewoli. Ogień nasz uszkodził nieprzyjacielski samolot, który leciał nad zatoką Aleksandretty. Wpadł on do morza. Jeden z patrolujących na brzegu krążowników wyłowił szczątki tego samolotu. Na pozostałych widowniach boju nie zaszło nic ważnego.

Jenerał Maurycy Auffenberg czasowo urlopowany.

Jak urzędowo ogłaszają, wdrożono śledztwo przeciw jenerałowi piechoty Maurycemu Auffenbergowi, celem wyjaśnienia uczynionego mu w ostatnich czasach zarzutu sprzecznego z obowiązkiem prowadzenia urzędu. Przedmiot obwinienia stanowią sprawy z r. 1912 i nie pozostają z obecną wojną w żadnej łączności.

Olbrzymie straty rosyjskie.

Dziennik petersburski »Ruskij Inwalid«, organ rosyjskiego ministerstwa wojny, podaje, że do 2. kwietnia b. r. straty w oficerach wynosiły 71.688. Rosyjskie listy nie podają strat żołnierzy. W poprzednich wojnach straty w oficerach wynosiły 4 proc. strat ogólnych. Stosownie do podanej przez wymieniony dziennik strat w oficerach poniosła armia rosyjska do pierwszych dni kwietnia straty: 1.790.000 żołnierzy zabitych i rannych, 1.234.000 wziętych do niewoli i odpowiednio liczbie chorych. Wedle tego obliczenia można przyjąć, iż ogólne straty rosyjskie przenoszą cztery miliony ludzi. Obliczenie to, zauważa Roda-Roda, jest tylko w przybliżeniu dokładnem, ale gdy się zważy, że od kilku miesięcy oddziały rosyjskie nie mają dostatecznej ilości oficerów, to obliczenie to będzie może za niskie, bo istotne straty są znacznie wyższe.

Wrażenia wojenne.

Po strasznej bitwie pod murami naszego kochanego Krakowa, gdzie Moskal przez zgromadzenie wielkich swych sił i ciężkich armat chciał w dzień imienin cara, t. j. w dzień św. Mikołaja, zrobić mu podarunek, z wielkimi stratami cofnąć się musiał, nastąpić miał nasz odjazd. Wyjazd przeznaczony był na dzień wigilijny. Mimo to byliśmy przy dobrym humorze, żegnając może już po raz ostatni Kraków.

Pociąg, składający się z 40 wozów, ruszył i po kilkuminutowej jeździe znajdowaliśmy się z naszym oddziałem i taborem u pierścienia fortów, otaczających Kraków. Pociąg jechał z wolna, czekając na ukończenie prac i naprawę mostów, przez Moskale zburzonych. Im dalej jedziemy, tem bardziej wzrastało nasze zaciękanie. Wszyscy spoglądali na okolicę, chcąc dopatrzeć się śladów oblężenia.

Widok straszny i nie do opisania. Okolice spustoszone, ziemia smutna, jak twarz staruszeki zwiędła, wioski częścią spalone, częścią zburzone pociskami armat, reszta domostw pusta i zrabowana. Tu i ówdzie tylko zauważyć można

nieuszkodzoną chatę i w niej zamieszkałego wieśniaka. Nareszcie przejechaliśmy bezludne i spustoszone wsie. Pociąg dojechał do B. Na słabo oświetlonej stacyi, przez Moskale zniszczonej, tłok wielki; wchodzą i wychodzą świeżo przybyłe oddziały wojsk. Po wylądowaniu taboru i po ciepłym posiłku ruszyliśmy do wioski przeznaczonej dla nas nad Dunajcem.

Noc była ciemna, tak że trudno było zorientować się. Tylko wielkie łuny na widnokręgu palących się wiosek i osad wskazywał nam stronę, w której nieprzyjaciół się znajdował. Ciszę nocną przerywały huk armat i grzechot karabinów, przypominając bliskość wroga.

Kwaterą stanęliśmy w wiosce Ł., położonej około 18 km od miasteczka B. Wioska liczyła przed wojną 3 tysiące mieszkańców i posiadała 2-klasową szkołę. Ludność miejscowa życzliwie nas przyjęła; żyliśmy z nią jak jedna rodzina. O przywiązaniu ludności do nas najlepiej świadczy fakt, że pewnego pięknego dnia zaproszono mnie do jednej z rodzin na ojca chrzestnego, którą to godność chętnie przyjąłem. Chrzest nowego przybysza odbył się przy granu i huku armat w kościółku na szczęście niezburzonym i niezrabowanym przez Moskale w wiosce D. Przy chrzcie na moje życzenie dano dziewczynce imiona: Stanisława, Bronisława i Zyta.

Przy zmianie frontu i opuszczeniu przez nas wioski ludność ze łzami w oczach żegnała nas. Przez cały 2-miesięczny pobyt mój w Ł. zajmowałem się wolnymi chwilami spisywanie zażeń o zachowaniu się Moskale wobec ludności naszej. Wojska rosyjskie, ciągnące w stronę Krakowa, opowiadały ludności, iż forteca w dwu dniach za trzecim strzałem zostanie zdobyta, a nas z niego czapkami wypędzą. Po zdobyciu Krakowa miał się rozpocząć pochód na Wiedeń i Berlin. Carat i jego zwolennicy nie mogą się szczerzyć wobec Europy męstwem i karnością swojej armii, lecz dobrze wyćwiczoną hordą rabusiów i gwałcicieli kobiet. Żołdaci moskiewscy jako horda rabusiów nie omijają ani jednej chaty, przeszukują wszystkie garnki, wszystkie sprzęty domowe, szukając jedzenia i gotówki.

Po przeszukaniu izby nastąpiło przeszukiwanie komory i strychu. Co znaleźli ukrytego, wzięli ze sobą, nie zważając na łzy płaczących dzieci i matek.

W biały dzień żołdat moskiewski w pierwszych dniach swego pobytu na ziemiach naszych zabrał się i do rabunku krów i świń. Zajął setki, gdzie to kobieta opierała się otworzyć drzwi lub dać bez pieniędzy krowę lub swinię. Żołdat moskiewski przystawił bagnet do piersi, lub wymierzył policzek, albo też gwałtem wyłamał drzwi i bez litości rabował to, co widział. Moskale, chcąc zadość uczynić swojemu barbarzyńskiemu i dzikiemu popędowi i chcąc równocześnie pokazać, że żyją w Europie, robili ugodę, zostawiając 2 ruble zadatku na krowę i podpatrywując, czy jeszcze niema więcej bydła do zrabowania. Następnie przychodzili w nocy i zabierali wszystko, co kobieta miała i nie dopłacając ani halera, więcej jeszcze bydła oprowadzali. Podobnych zająć naliczyć można na setki. Ludność w obawie przed utratą ostatniej krowiny, żywicieli dzieci, całymi dniami i nocami nie opuszczala swych stajen, wartując celem przeszkodzenia zrabowaniu ostatniego mienia. Miejscami oficerzy moskiewscy uproszeni zostali przez niektórych obywateli, aby zakazali swoim podwładnym rabunków. Ci, uwzględniając prośbę, postawili koło stajen strażę, ale reszta dalej rabowała, nie zostawiając ani źdźbła. Po zrabowaniu wszystkiego na powierzchni ziemi, zabrali się do przeszukiwania lochów, w których ludność w obawie przed rabunkiem zakopywała pierzyny, ubrania, zboże i pieniądze. Moskal, nie zwracając uwagi na prośby matki i płacz dzieci, ile mógł przez 5 tygodni swego pobytu w tej okolicy całymi dniami jadł, a resztę wywiózł ze sobą przy cofaniu się.

Moskal mimo braku kultury umie być sprytnym. W pewnej miejscowości zabrał rolnikowi konia, nie dając ani halera i sprzedał tegoż za wysoką cenę drugiemu rolnikowi. Na drugi dzień przychodzi ten sam żołdat i zabiera tego samego konia, nie dając ani halera. Ten sam koń był jeszcze ośm razy sprzedany i dostał się nareszcie za dziewiątym razem w ręce właściciela, który musiał własnego konia kupić.

Ludność, w obawie przed takimi strasznyymi, trudnymi do opisanie gwałtami, nawet konie miała zakopane i poprzykrywane w lochach.

Józef Gruska, rachunkowy.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 30. z. m. zmarł ś. p. ks. Adolf Trombik, wikary w N. Lutyni w 27. roku życia, a w 5. roku kapłaństwa. Zwłoki jego przewiezione zostały do rodzinnej wioski Końskiej, gdzie w poniedziałek odbył się pogrzeb. Niech odpoczywa w pokoju!

Stowarzyszenie św. Zyty służących katol. w Cieszynie podaje niniejszem W. Paniom z Cieszyna i okolicy do wiadomości, że biuro tegoż stowarzyszenia, które dostarcza Paniom służby domowej i pośredniczy w wyszukaniu miejsc, otwarte będzie od 3. maja codziennie z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt od godz. 4.—6. po południu. Biuro znajduje się przy ul. Hasnera nr. 13, I. p.

Sekretariat katolicki w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Tam również otrzymać można informację o rannych i poległych żołnierzach i przeglądać listy strat. Na zapytania listowe przesyłać należy na odpowiedź markę za 10 h.

W »Banku cieszyńskim kredytowym« w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca kwietnia b. r. 126 stron na wkładki oszczędności 32.740 K 70 h, a wyjęło 17.336 K 60 h. Stan wkładów wynosił z końcem kwietnia 1,125.811 K 89 h i 64.275 K 08 udziałów, razem 1,190.086 K 97 h. Stan wypożyczeń wynosił 1,130.709 K 72 h. Bank płaci od wkładów 4½ %.

Egzamina na nauczycielki robót ręcznych. Wyżej wymienione egzamina rozpoczną się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Cieszynie dla nauczycielek do szkół z językiem wykładowym polskim we środę, dnia 26. maja, dla nauczycielek do szkół z językiem wykładowym niemieckim w poniedziałek, dnia 10. czerwca b. r. Do podań należy ostatecznie należy załączyć: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo, wystawione przez lekarza urzędowego o fizycznym uzdolnieniu i ostatnie świadectwo szkolne. Podania należy wnieść wprost do dyrekcyi c. k. komisji egzaminacyjnej do 22. maja, względnie do 10. czerwca b. r.

Ubezpieczenia od gradobicia. Zwracamy uwagę na ogłoszenie Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w sprawie ubezpieczania ziemiopłodów od gradobicia w roku bieżącym i cen najwyższych za ziemiopłody, przyczem zaznacza się, że taryfa za ubezpieczenie jest w roku bieżącym taka sama, jak w roku 1914.

Powołanie pospolitaków. Pospolıtacy, urodzeni w l. 1873—1877 a przy ostatnim przeglądzie uznani za zdalnych do służby pospolitego ruszenia z bronią, mają stawić się dnia 15. maja. Istnieje zamiar, przy niektórych oddziałach zapasowych, o ile okaże się nadwyżka tamże, zbywającą część powołanych uwolnić na krótki czas, przyczem ma się głównie na myśli robotników rolnych ze względu na nadchodzące żniwa.

Mianowania na pocztę. Starszy zarządca pocztowy dla Śląska zamianował pocztmistrzami, względnie pocztmistrzyniami: ekspedienta pocztowego Wilibalda Slezaka w Bystrej, Pawła Szczurka w Zebrzydowicach, Rudolfa Granię w Istebnej i Maryę Pietsch w Czechowicach.

Pozwolenie nadawania paczek do poczty polowej. W czasie od 3. do 7. maja 1915 można nadawać u wszystkich urzędów pocztowych paczki dla poczty polowej nr.: 8, 9, 11, 12, 15, 18, 19, 30, 33, 35, 39, 40, 42, 47, 51, 52, 53, 55, 57, 63, 68, 71, 75, 81, 84, 89, 93, 99, 103, 107, 108, 111, 112, 118, 127, 128, 150, 154, 186, 189, 191, 201, 207, 211, 301, 305, 307, 308, 315, 316, 317, 320, 351, 352, 353, 354, 355, 501, 502, 503 i 506.

Podwyższenie płac górników na Śląsku. Właściciele kopalni węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim dali swoim robotnikom dodatki wojenne do płac. Zakłady wtkowickie podwyższyły płace robotników żonatych i dziecięcych o 12% i 8%, bezdzietnym o 6%, a kawalerom o 5%. Kopalnie hr. Wilczka i hr. Salm podwyższyły wszystkim robotnikom bez różnicy płace o 7%, tak samo kopalnie Zwierzyńskie, kopalnie kolei północnej o 8% żonatym i 6% kawalerom. Tak samo w kilku innych kopalniach wprowadzono mniejsze podwyżki płac.

Z Trzyńca. (S a m o b ó j s t w o.) Emil Mazur, hutnik, zastrzelił się 29. kwietnia rewolwerem. Przyczyną samobójstwa ma być przegrany proces o kawałek pola.

— (Tężec.) Na tężec umarła 10-letnia dziewczyna Hilda Wymetal w szpitalu hutniczym. Pogrzbiana została z przepisanej ostrożnością.

Rozmaiłości.

Kobiety rumuńskie z Siedmiogrodu będą uczyły piekarzy budapeszteńskich wypiekania smacznego chleba z mąki kukurydzianej, ponieważ nie mogą sobie podobno sami dać rady z tym nowym sposobem pieczenia. Przydałaby się i niektórym naszym piekarzom nauka w tym względzie, ponieważ chleb obecnie przez nich pieczony jest czasem po prostu nie do jedzenia i przyprawia o różne dolegliwości żołądka.

»Głos nauczycielstwa ludowego«, organ Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, pojawi się niebawem. Administracja pisma uprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki o podanie natychmiastowe adresów, które nadsyłać należy do Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek 29.

Zakaz wywozu z Rumunii. Minister skarbu zarządził, aby nie wydawano żadnego upoważnienia do wywozu wołów i świń, nadto wydał zakaz wywozu minerałów, starego żelaza i innych starych metali, bawełny, konopi, towarów wełnianych, blachy, puszek do konserw, wosku, stearyny, parafiny, gliceryny, drzewa, granitu, rtęci, amoniaku, sody, artykułów garbarskich, nici, sznurów, oleju i papieru.

Brak węgla w Rosyi. Przesilenie węglowe w okręgu moskiewskim zaostrza się. Jeżeli sytuacja się nie polepszy, większość fabryk będzie wstrzymana. Minister kolei stwierdził nie-
możliwość transportów węgla i radził, aby fabrykanci postarali się o inny rodzaj opału. Wiele fabryk z powodu braku opału nie podjęło wcale pracy od świąt.

Myśli i zdania.

Ostrożnie z przyjaźnią!

Bądź ostrożny w zawieraniu przyjaźni, bo ludzie o nas zwykle sądzą z naszych przyjaciół.

Myśleć!

Kto się uczy myśleć, ten się uczy odróżniać prawdę od błędów, a w tem jest największy rozum człowieka.

Urządzenie stałych etapowych urzędów pocztowych na obszarach Polski, zajętych przez wojsko austriacko-węgierskie.

Na obszarach Polski, zajętych przez wojsko austriacko-węgierskie, zaprowadził c. i k. zarząd wojskowy stałe etapowe urzędy pocztowe, które zamiast liczb poczty polowej oznaczają się nazwiskiem miejscowości.

Te etapowe urzędy pocztowe będą się zajmowały wysyłką przesyłek pocztowych (§ 8. przepisów l. 6 o obchodzeniu się z przesyłkami poczty polowej na wypadek wojny) a nadto będą również pośredniczyły w prywatnym obrocie pocztowym i telegraficznym między Austro-Węgrami wraz z Bośnią i Hercegowiną a obsadzonymi częściami Polski.

Dla tej ostatniej służby mają moc przepisy następujące:

A) Obrót pocztowy.

- Z obszarów obsadzonych są dopuszczone:
 1. kartki korespondencyjne;
 2. listy otwarte;
 3. druki (dzienniki);
 4. próbki towarów;
 5. paczki do wagi 5 kilogramów.
- Listy z podaną wartością otwarte, które mogą zawierać tylko dokumenta zaopatrzone pieczęcią komendy wojskowej i papiery wartościowe bez wiadomości pisemnych.
- Przekazy pocztowe.
- Wpłaty pieniędzy zapomocą dowodów złożenia c. k. pocztowej kasy oszczędności.
- Do obszarów obsadzonych są dozwolone przesyłki wymienione pod 1 do 7.
 - Listy zwykłe i listy z wartością podaną do obszarów zajętych można nadawać zamknięte.
 - Do listów wartościowych nie stosują się ograniczenia podane pod a) 6, dopuszczalne jest jednak na razie podanie wartości tylko do wysokości 1000 K.
 - Za przesyłki w obrocie z obszarami obsadzonymi należy uiszczać z wyjątkiem przekazów należytości obowiązujące wewnątrz państwa.
- Przy przekazach będzie się pobierało za każde 50 K należytość 10 h.
- Wszystkie przesyłki podlegają przymusowi opłaty. Przesyłki nieopłacone lub niedostatecznie opłacone są wykluczone od przyjęcia względnie odesyłki i zwróci się je na miejsce nadania.
- Celem opłaty przesyłek będzie się używało na obszarach obsadzonych wojskowych znaczków pocztowych, służących do opłaty ze znakiem »c. i k. poczta polowa«.
- Używanie mowy lub pisma (cyrylika, pismo potajemne, pospieszne), utrudniające nadzór, jest niedozwo-

lone. Wiadomości o stosunkach wojskowych jakiegokolwiek rodzaju są zakazane.

B) Obrót telegraficzny.

Telegramy prywatne są dozwolone tylko w mowie otwartej w języku niemieckim lub polskim.

Wiadomości o stosunkach wojskowych jakiegokolwiek rodzaju są zakazane.

Następujące rodzaje telegramów są dozwolone:

1. Telegramy pilne;
2. telegramy z odpowiedzią zapłaconą;
3. telegramy z doniesieniem o doręczeniu;
4. telegramy mające być posłane dalej;
5. telegramy, które należy posłać dalej pocztą;
6. telegramy z większą ilością napisów (adresów);
7. telegramy, mające być powtórzone (kolacyonowane).

Wysyłacemu przysługuje dalej prawo wycofania telegramu lub wstrzymania wysyłki.

Należytości w obrocie telegraficznym z obszarami zajętymi są takie same, jak w obrocie wewnętrznym.

Telegramy dla odbiorców w siedzibie etapowego urzędu pocztowego i telegraficznego doręcza się. Poza siedzibą doręcza się o ile możliwe przez posłańca, którego wynagrodzenie obowiązuje odbiorcę.

C) Postanowienia wspólne.

O ile nie wydano zarządzeń szczególnych, zastosowuje się austriackie przepisy pocztowo-telegraficzne.

Zarząd wojskowy przyjmuje odpowiedzialność tylko wówczas, jeżeli się wykaże wina podlegających mu służb pocztowych i telegraficznych.

Otwarcie każdego etapowego urzędu pocztowego i telegraficznego (etapowy urząd pocztowy) dla obrotu prywatnego ogłosi się w dzienniku rozporządzeń poczty i telegrafu, przyczem oznajmi się również, jakimi gałęziami służby będzie się tenże zajmował.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen,

po jakich Towarzystwo przyjmuje ziemiopłody do ubezpieczenia od gradobicia, w r. 1915, na Śląsku wschodnim:

Rodzaj ziemiopłodów	Mierzycza		Hektolitr		Cetnar metr.	
	Koron	hal.	Koron	hal.	Koron	hal.
Pszenica wraz ze słomą	24	—	38	—	48	—
Zyto	18	—	30	—	40	—
Jęczmień	15	—	24	—	35	—
Owies	10	—	16	—	32	—
Rośliny strączkowe: bób wraz ze słomą	20	—	32	—	40	—
» » groch	30	—	48	—	60	—
» » soczewica	45	—	72	—	90	—
Wyka wraz ze słomą	22	—	36	—	45	—
Rośliny olejne (rzepak) wraz ze słomą	21	—	35	—	50	—
Tatarska (hreczka) wraz ze słomą	16	—	27	—	38	—
Proso wraz ze słomą	15	—	25	—	36	—
Kukurudza wraz ze słomą	13	—	21	—	26	—
Len: włókno suszone na powietrzu (według wagi)	—	—	—	—	20	—
nasienie lnu	19	—	31	—	45	—
Cetnar cłowy 100 kilo						
Mak	55	—	110	—	—	—
Kminek	60	—	125	—	—	—
Nasienie koniczu czerwonego	95	—	190	—	—	—
» » białego	100	—	200	—	—	—
Chmiel	100	—	200	—	—	—
Nasiona buraków cukrowych	35	—	70	—	—	—
» » pastewnych	38	—	76	—	—	—
Wiądro Hektolitr						
Winna latorośl	40	—	70	—	—	—

Zamieszczone tu ceny oznaczają granicę, do której wartość ziemiopłodów do ubezpieczenia przyjęta być może, wolno jest jednak stronie podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej wymienionych. Wynagrodzenie będzie wypłacane według cen ubezpieczonych. Kwiatów i jarzyn nie ubezpiecza się.

Zwraca się uwagę P. T. Rolników, że w roku bieżącym z powodu ogromnego zapotrzebowania środków żywności i podniesienia się wartości ziemiopłodów należy chronić się od klęsk elementarnych, tem bardziej, że niema w naszym kraju okolic wolnych od gradu. Wszelkich wyjaśnień udzielają: Generalna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i wszystkie agencje po całym Śląsku.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

I płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

halrocznie . . . 7 K — h

połrocznie . . . 3 „ 50 „

kwartalnie . . . 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

halrocznie . . . 6 K — h

połrocznie . . . 3 „ — „

kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 7. maja 1915.

Nr. 37.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wielkie zwycięstwo w Galicyi za-chodniej.

Dotąd przeszło 30.000 rosyjskich jeńców.
Nieprzyjaciel wycofuje się z Karpat.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięstwo nad Dunajcem, Białą i Ropą.

Szczęśliwym wydarzeniem rozpoczął się dziesiąty miesiąc wojny. Potężny wał rosyjski, jaki od kilku miesięcy zalegał dolinę Dunajca i Białej, został przez sprzymierzone armie przeła-many i na wschód odrzucony. Komunikaty szta-bów generalnych podają wprawdzie krótki opis tych walk olbrzymich, ale nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że zwycięstwo nad Dunajcem i koło Gorlic odniesione jest wielkiem i doniosłym. Już sam fakt, że fala rosyjska, która od dwóch miesięcy groziła zalewem wnętrza monarchii, została w tył cofnięta, jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości. Kraków i Węgry są uwolnione od bezpośredniego niebez-pieczczeństwa. Siła ofenzywna rosyjska jest złama-na. Rozpoczyna się odpływ rosyjski z Galicyi, — z tej Galicyi, którą najwyższe osobistości urzędowe rosyjskie już jako część składową »potężnej i niepodzielnej Rosyi« traktowały.

Jaki będzie rozmiar i jakie okażą się skutki zwycięstwa — trudno na razie określić. Informacje urzędowe są szczupłe. Nie wiadomo, czy Rosyanie potrafią się cofnąć w porządku i czy zdążają wobec ostrego pościgu ustawić się szybko na nowych, zapewne już przygotowa-nych pozycjach. — W każdym razie tracą oni zabrane obszary w zachodniej Galicyi i muszą na obronie Galicyi wschodniej posłać nowe woj-ska, gdy równocześnie śmiała ofenzywa Hinden-burga na Kurlandję zmusza ich do wielkich wy-siłków przeciw tej niespodziewanej wycieczce. W dziesiątym miesiącu wojny ujawniły mocar-stwa centralne stanowczą wyższość swej stra-tegii i swej siły wojskowej. Na Galicyę posłała Rosya najlepsze swoje armie i pochodem na Bu-dapeszt pragnęła rozstrzygnąć wojnę. Klęska jej w Galicyi jest przeto szczególnie doniosłą, zakończy ona prawdopodobnie ofenzywę ro-syjską.

Wiedeń, 3. maja. Urzędowo donoszą: Zje-dnoczone austro-węgierskie i niemieckie siły zaatakowały wczoraj nieprzyjaciela w jego od-miesiący przygotowanych i obsadzonych pozy-cjach w Galicyi zachodniej i na całym froncie Małastów—Gorlice—Gromnik i na północ stam-tąd go odrzuciły, zadając mu ciężkie straty, bio-rząc przeszło 8000 jeńców i zdobywając działa i karabiny maszynowe w jeszcze niestwierdzonej

liczbie. Równocześnie wymusiły nasze wojska przejście przez dolny Dunajec.

Na froncie karpackim w Beskidach położe-nie niezmienione. W Karpatach Lesistych w po-nownych walkach na wschód od Koziowej zy-skaliśmy na terenie, wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z bardzo silnych pozycji i jego kontrataki krwa-wo odparliśmy. Tam wzięliśmy kilkuset jeńców i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe. Także na północ od Osmoły został nieprzyjaciel wy-rzucony z kilku wzgórz i poniósł wielkie straty. Także tam walka w toku.

Na rosyjskiej granicy między Prutem a Dniestrem nie wydarzyło się nic nowego.

(M a ł a s t ó w, wieś w pow. gorlickim, nad potokiem Sękową, uchodzącym z prawego brze-gu do Ropy. Nad rzeczką prowadzi gościniec z Gorlic przez Konieczną na Węgry. — O s m o-ł o d a, osada fabryczna w obszarze dw. Pere-hińska, w pow. dolińskim.)

Wiedeń, 4. maja. Urzędowo donoszą: W wiernem braterstwie broni wywalczyły zwycię-stwo połączone wojska Niemiec i Austro-Wę-gier. Zdobyto w całej rozciągłości silnie umo-cniony nieprzyjacielski front między Wisłą a łańcuchem Karpat, utrzymujący się w Galicyi zachodniej od chwili odwrotu Rosyan po naszej zwycięskiej bitwie koło Limanowy. Atakując w dalszym ciągu, wywalczyły sobie austro-węgier-skie i niemieckie wojska nowe korzyści na ca-łym froncie pod okiem naczelnego wodza feld-marszałka arcyks. Fryderyka — posunęły się niewstrzymanie dalej na wschód, oraz zmusiły wielkie rosyjskie siły ponownie do odwrotu. Znaczenia całkowitego zwycięstwa nie można jeszcze nawet w przybliżeniu ocenić. Liczba pojmanych do tej chwili do niewoli wzrosła do 30.000 i wzrasta z każdą chwilą. W zdobytych licznych rosyjskich pozycjach zabrano olbrzy-mią ilość materiałów wojennych. W pierwszej zdobyczy znajduje się 22 dział i 69 karabinów maszynowych.

Na wszystkich pozostałych frontach jest sytuacja w ogólności niezmieniona.

Zwycięski marsz na Jasło i Zmigród.

Pobicie Rosyan na froncie długości 150 km.

Wiedeń, 5. maja. Urzędowo donoszą: Od-działywanie zwycięstwa zaczyna być wido-cznem. Rosyjski front w Beskidzie na linii Zbo-rów—Stropków—Łupków stał się niemożliwym do utrzymania, wobec stale posuwających się zwycięskich sił sprzymierzonych wśród trwale pomyślnych walk z zachodu na Jasło i Zmigród.

Nieprzyjaciel znajduje się od dzisiaj rano w peł-nym odwrocie w odcinku zachodnim frontu kar-packiego z Węgier, ścigany przez nasze i nie-mieckie wojska. Tem samym Rosyanie zostali pobici na froncie długości mniej więcej 150 km i zmuszeni zostali do odwrotu wśród bardzo ciężkich strat.

Zresztą sytuacja wogóle nie zmieniła się.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wynik zwycięstwa w Galicyi.

Wiedeń, 5. maja. Z wojennej kwatery pra-sowej donoszą: Skutek zwycięstwa w Galicyi zachodniej jest daleko większy, niż można było w pierwszej chwili ocenić, ponieważ teraz już wielka część rosyjskiego frontu karpackiego zo-stała zmuszona do odwrotu. Wobec wielkości dotyczącego obszaru nie da się jeszcze w prze-ciągu kilku dni ustalić poglądu co do zdobyczy. Zarówno w Galicyi zachodniej, jak i w Beski-dach dostawiają ustawicznie jeńców, lecz jest zrozumiałą rzeczą, że nie można ich liczby na-pewne ustalić. Co zatem rozszerza się prywa-tnie między publicznością, polega na samowol-nem obliczeniu, bez realnych danych. W urzę-dowych komunikatach podaje się za każdym ra-zem i od wypadku do wypadku ilość jeńców rzeczywiście odstawionych do znajdujących się na tyłach stacyi zbiorczych i tamże utrzymy-wanych. Ostateczna liczba będzie w każdym razie bardzo znaczna.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Berlin, 4. maja. Naczelna kwatera donosi: W obecności naczelnego wodza marszałka pol-nego arcyks. Fryderyka, a pod kierownictwem generał-pułkownika Mackensena, zjednoczone wojska wczoraj po zaciętych walkach przebiły w licznych miejscach cały front rosyjski w Ga-licyi zachodniej prawie od granicy węgierskiej aż do ujścia Dunajca do Wisły i wszędzie go przełamały. Te części nieprzyjaciela, które nie mogły uciec, znajdują się w jak najszybszym od-wrocie na wschód, ostro ścigane przez zjedno-czone wojska. Trofeów wojska nie można je-szcze w przybliżeniu obliczyć.

W dalszym pościgu uciekających ku Rydze Rosyan zdobyliśmy wczoraj cztery działa, czte-ry karabiny maszynowe i na południe od Mita-

wy wzięliśmy 1700 jeńców do niewoli, tak że ogólna liczba jeńców podwyższyła się na 3200. Ataki rosyjskie na południowy zachód od Kalwaryi nie udały się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Rosyjanie zostali wyparci poza Szaszupę i pozostawili 330 jeńców w naszym ręku.

Na południowy wschód od Skierniewic Rosyjanie ponieśli ciężką klęskę, przyczem oprócz wielkiej liczby zabitych stracili 100 jeńców.

Berlin, 4. maja. Naczelną kwatera donosi: Ofensywa między Beskidem lesistym i górą Wisłą postąpiła pomyślnie. Zdobyć pierwszych dni wynosi 21.500 jeńców, 16 dział, 47 karabinów maszynowych i do obliczenia jeszcze niezmierny materiał wojenny wszelkiego rodzaju.

Liczba Rosyan, ujętych w pościgu na Mitawę, wzrosła do przeszło 4000.

Ponowne ataki rosyjskie na południowy zachód od Kalwaryi zostały odparte, przyczem ujęliśmy 170 jeńców. Podobnie spełzły na niczem ataki rosyjskie na południowy wschód od Augustowa, przynosząc ciężkie straty nieprzyjacielowi, który stracił tutaj 4 oficerów i 420 żołnierzy, ujętych przez nas, tudzież 2 karabiny maszynowe. Również pod Jedwabnem, na północny wschód od Łomży, zostały nocne ataki rosyjskie odparte.

Berlin, 5. maja. Naczelną kwatera donosi: Ataki sprzymierzonych wojsk przełamały już wczoraj na północ od Beskidu lesistego trzecią umocnioną linię rosyjską. Zostali oni tu na całym froncie pobici i cofają się ku Wistocie. Doniosłość zwycięstwa można z tego poznać, że wskutek przebicia się sprzymierzonych — Rosyjanie zaczynają opuszczać zagrożone pozycje na północnym skrzydle w Beskidzie lesistym, na południowy zachód od Dukli. Szybkość, z jaką postępowali po sobie nasze sukcesy, uniemożliwia przedstawienie liczbowego obrazu zdobyczy. Według tymczasowych obliczeń wyniesie liczba jeńców przeszło 30.000.

Ataki rosyjskie z południowego wschodu na Rosienie zostały odparte. Pościg za nieprzyjacielem jest w toku. Także koło Kalwaryi na północny wschód od Suwałek i na wschód od Augustowa rozbiły się liczne ataki rosyjskie. Tutaj ujęliśmy łącznie 500 jeńców. Na reszcie frontu były tylko pojedyncze walki z blizka, które jednak wypadły na naszą korzyść.

Naczelne dowództwo armii.

Najnowsza niespodzianka Hindenburga.

Podobnie jak ostrzeliwanie od lądu twierdzy i miasta Dunkierki jest najświetniejszym wypadkiem na zachodnim froncie bojowym, tak równie świetnym i równie tajemniczym jest wkroczenie wojsk niemieckich do Żmudzi i marsz ich na linię kolejowej Libawa-Dźwińsk. Ten pochód na Rosję jest nowym, niespodziewanym dziełem strategii Hindenburga, przygotowanym niewątpliwie z całą ścisłością, a przecież w zupełnej tajemnicy, tak, że już od pierwszej chwili uwięzione zostało zupełnie powodzeniem. Dziś stoja wojska niemieckie oddalone około 120 km od swych podstaw, w głębi Żmudzi i podążają po zwycięskiej bitwie pod Szawłami ku Kurlandyi, bogatej krainie rolniczej, która jako spichrz znakomicie zaopatrzonej, a wojną niedotkniętej, mieć będzie dla kierownictwa armii bardzo wielkie znaczenie. — W tej chwili nie wiadomo jeszcze, jaką siłę ma ta armia, która weszła na tyły północnego frontu rosyjskiego, ubezpieczonego twierdzami: Grodno, Olita, Kowno, Wilno, Dźwińsk i Ryga, chroniącymi linię kolejowej Warszawa-Petersburg. Znaczący zawodowi sądzą, że chodzi tu o przedsięwzięcie na wielką miarę, podjęte jako ruch skrzydłowy, który zmusi nieprzyjaciela do odcięcia większych sił zbrojnych ze stanowisk nad Narwą i Niemnem. Co w istocie uczynią Rosyjanie i gdzie będą usiłowali stawić czoło zwycięskiemu pochodowi — dotąd niewiadomo.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 3. maja. Naczelną kwatera donosi: We Flandryi zaatakowaliśmy wczoraj z sukcesem na północny wschód od Ypern z obu stron

drogi Poelkapelle—Ypern i zajęliśmy folwarki na południowy wschód od St. Julien.

W Szampanii wyrządziliśmy przez skuteczne wysadzenia minami znaczne szkody w nieprzyjacielskich stanowiskach między Souain i Perthes.

Między Mozą a Mozelą odbyła się wczoraj tylko walka działowa.

Na Hartmannsweilerkopf podjęli Francuzi w nocy większe usiłowania celem zaatakowania naszych pozycji szczytowych. Francuski samolot wylądował wczoraj koło Hundlingen na zachód od Saargemünd. Obaj jadący wzięci do niewoli. Eskadra niemieckich samolotów zaatakowała wczoraj halę balonową i dworzec w Epinal, jak się zdaje, z dobrym skutkiem.

Berlin, 4. maja. Naczelną kwatera donosi: We Flandryi prowadziliśmy w dalszym ciągu pomyślnie ataki od północy i wschodu. Dzisiaj rano wpadły w nasze ręce Zevenkote, Zonnebeke, Westhock, Polygoneveld, Nonne-Boschan, miejscowości od wielu miesięcy zacięte bronione. Cofający się nieprzyjaciół znajduje się pod ogniem skrzydłowym naszych baterji na północ i na południe od Ypern.

W Argonach usiłowali Francuzi na próżno odebrać zdobytą przez nas 1. maja rów na północ od Le Four de Paris. Walki artyleryjskie między Mozą i Mozelą także wczoraj były prowadzone.

Berlin, 5. maja. Naczelną kwatera donosi: Z wielkimi stratami ustępują Anglicy dalej w kierunku na przyczółek mostowy, położony tuż na północ od Ypern. Wzięliśmy folwark w Heulen Eksterwest, park pałacowy w Heerenhage i folwark Het Papotje.

Pomiędzy Mozą i Mozelą panowała znowu ożywiona działalność. W lesie kaplańskim na północny zachód od Pont a Mousson zaatakowali wczoraj Francuzi z wielkimi siłami. Pomimo od dawna trwającego przygotowania artyleryjskiego, załamał się ten atak z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela w naszym ogniu. Zato przeszliśmy w lesie Ailly i na wschód do ataku, który zrobił dobre postępy. Tu pojaliśmy do tej pory 10 oficerów i 750 żołnierzy.

Naczelne dowództwo armii.

Ostrzeliwanie Dunkierki

Najświetniejszym wypadkiem wojennym na froncie zachodnim jest ostrzeliwanie Dunkierki ogniem artyleryjskim z ciężkich dział, ustawionych od strony lądowej. Wypadek ten jest nową niespodzianką wojenną i wywołał powszechne zdumienie nawet w kołach zawodowych znawców. Jeden z nich zamieszcza z tego powodu w »N. Fr. Pr.« następujące uwagi: Dotąd nie jest znaną odległość, z jakiej strzelały działa niemieckie do Dunkierki. Zawodowi znawcy uważają jednak, że niemiecka artylerja jest rzeczywiście w możności strzelać na odległość 30 do 34 km — tyle wynosi mniej więcej oddalenie stanowisk niemieckich od Dunkierki — i z tej odległości działać nader skutecznie. Do tego celu użyto dział o długich rurach, które Francuzi określają jako 38-centymetrowe. Do strzelania na tak wielką odległość służyć mogą również wielkie działa okrętowe. Główną trudność w używaniu dział o długich rurach stanowi ich przewiezienie i ustawienie. Atoli, jak wiadomo, rozporządza armia niemiecka w Belgii i Francji znakomitemi kolejami, tak że wielkie a tem samem bardzo ciężkie działa można było tam na umyślnie w tym celu urządzonych wozach kolejowych na miejsce przeznaczenia przewieźć, przyczem wozy te służyły zarazem jako osada dział. Nieprzyjaciół jest wobec tej broni bezsilnym.

»Daily News« z dnia 1. maja donosi z północnej Francji: Niemcy bombardowali w czwartek Dunkierkę. Bombardowanie rozpoczęło się przed godziną 11. przed południem a trwało do godziny 3. po południu, poczem ustało. Więcej niż 60 granatów zostało rzuconych do miasta. Zapanowało wielkie zdziwienie, gdyż nie wiadano, skąd pochodzą granaty. Jeden z granatów spadł na dach koszar i rozbił dach, inne spadły w różnych stronach miasta i wyrzuciły straszne szkody. 150 osób, przeważnie obywateli, zostało zabitych, bądź ranionych. Ludność pospieszyla do piwnic, gdzie setki osób przesiedziało, dopóki bombardowanie się nie skończyło.

Wojna angielsko-niemiecka

Zatopienie kontrtorpedowca angielskiego.

Berlin, 4. maja. Urzędowo ogłaszają: Dnia 1. maja po południu niemiecka łódź podwodna koło okrętu ogniowego »Galoper« zatopila angielski kontrtorpedowiec »Recruit« zapomocą torpedy.

Tego samego dnia odbyła się koło okrętu ogniowego »Nordhinder« walka między dwiema niemieckimi łódkami podwodnymi a kilkoma uzbrojonymi angielskimi okrętami rybackimi. Jeden angielski parowiec rybacki został zatopiony. Dywizja angielskich kontrtorpedowców brała udział w walce, która zakończyła się utratą naszych łodzi torpedowych. Podług ogłoszenia admiralicy angielskiej, większą część załogi ocalała.

Walka powietrzno-morska.

Berlin, 4. maja. Biuro Wolffa donosi: Dnia 3. maja przyszło do potyczki między niemieckim samolotem marynarki a kilku angielskimi łódkami podwodnymi. Samolot zarzucił łódź bombami, powodując zatonięcie jednej. Łódź ostrzeliwała samolot z dział, nie mogąc go jednak trafić. Samolot wrócił w nienaruszonym stanie.

Zast. szefa szt. admir.: v. Behncke.

Ofiary łodzi podwodnych.

Londyn, 4. maja. Podług telegramu z wysp Scilly niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała dnia 2. maja jeden parowiec koło Bishop.

Lloyd dowiadyuje się, że parowiec rybacki »Fulgent« został przez łódź podwodną zatopiony. Parowiec rybacki »Anglia« przewiózł na łódź z 9 ocalonymi i ze zwłokami zastrzelonego kapitana.

Lloyd dowiadyuje się dalej, że parowiec francuski »Europa« został storpedowany przez łódź podwodną. Załoga ocalała.

Z wysp Scilly dowiadyuje się Lloyd, że amerykański parowiec »Gullieght« został wczoraj storpedowany. Część załogi ocalała.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Turecki komunikat.

Konstantynopol, 4. maja. »Agence telegraphique« donosi: Główna kwatera uwiadamia: Nieprzyjaciół, stojący koło Areburnu, usiłowali zwiększyć swą ograniczoną swobodę ruchów — atakować na lewym skrzydle, zostali jednak naszymi przeciwatakami pośród ciężkich strat wyparty w dolinę otoczoną wysokimi skalistymi ścianami a następnie nad wybrzeżem. Tymczasem wznicił ogień naszej artylerji, która na nieprzyjacielskim okręcie torpedowym. Inne okręty torpedowe, stojące przy brzoście, oddaliły się pospiesznie.

Wczoraj został krążownik pancerny »Agamemnon« trafiony przez 4 pociski w czasie, gdy usiłowal ostrzeliwać pewną wieś koło Huluk. »Agamemnon« musiał się cofnąć, nie mogąc nadal utrzymać ognia. Pomiędzy naszą żandarmeryą a nieprzyjacielskimi żołnierzami marynarki pod wodzą pewnego oficera, którzy wylądowali z pewnej nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej na pewnej wyspie na morzu Egejskim koło Bodrum — przyszło do potyczki, w czasie której zabito tychże ostatnich. Na pozostałych widokach boju nie wydarzyło się nic istotnego.

Konstantynopol, 5. maja. »Agence telegraphique« donosi: Główna kwatera uwiadamia: Koło fortów Dardaneli usiłowal nieprzyjaciół dziś przed południem pod ogniem swej floty wylądować wojska na wybrzeżu koło Kawatepe na południe od Ariburnu, chcąc powetować straty jakie poniósł na lewym skrzydle koło Ariburnu oraz aby stać się panem trudności, w jakich się znajdował. Zapędzono je jednak z powrotem na statki. Wczoraj w nocy zaatakowały nasze wojska pomimo ognia podtrzymanego ze wszystkich stron przez siły nieprzyjacielskie, Sedibahr i wypędziły wroga z okopów. Z nadejściem

dnia zostały one wyratowane od niebezpieczeństwa wyparcia do morza przez nieudany gwałtowny ogień. Przy tej sposobności zdobyliśmy 3 zupełnie nieuszkodzone karabiny maszynowe z amunicją, których używaliśmy dziś w walce z wrogiem.

Dziś przed południem ostrzeliwała flota rosyjska przez pół godziny bezskutecznie niechronioną wieś Igne Adame, poczem się wycofała. Z pozostałych widowni bojowych niema nic istotnego do zanotowania.

Anglicy o walkach koło Dardaneli.

Londyn, 2. maja. Biuro Reutera komunikuje: O postępach w Dardanelach do 29. kwietnia donoszą, że wojska sprzymierzonych odparły wszystkie ataki tureckie, które się stały coraz słabszymi. Straty sprzymierzonych są naturalnie ciężkie.

Londyn, 2. maja. W urzędowym opisie walk w Dardanelach między 25. a 29. kwietnia jest powiedzianem: Sześć różnych miejscowości nadbrzeżnych użyto do wylądowania wojsk, a cała flota operacyjnie te wspierała. Wynikiem pierwszego dnia było, że silne angielskie, australskie i francuskie siły wojskowe usadowiły się w trzech punktach: australskie i nowo-zealandzkie na stokach na północ od Kabatepe, angielskie koło Teleburun, francuskie na wybrzeżu azyatyckim koło Kum-Kale. Dnia 26. kwietnia nad ranem nieprzyjaciół utrzymał się we Swi-Sedujbar, pozycja ta jednak została przez Anglików w ataku frontowym szturmem wzięta. Nasze pozycje na tym końcu półwyspu były więc dostatecznie zabezpieczone. Wieczorem 27. kwietnia zajęliśmy linię grobli, która się zaczyna na północ od Kabatepe i sięga do baterii Totta(?). Nowozelandczycy z największą śmiałością zawsze walcząc z wrogiem, odpierali ciągle jego kontrataki. Dnia 28. kwietnia rano odbyła się silna walka z dywizją turecką, która została odparta. Australczycy i Nowozelandczycy odparli każdy atak i przeszli wkońcu do ofensywy. I Francuzi koło Kum-Kale wielokrotnie atakowali i utrzymali się przy wszystkich pozycjach. Straty wojska i floty naturalnie z natury rzeczy są odpowiednio ciężkie.

Londyn, 2. maja. Biuro Reutera donosi: Król Jerzy wysłał do admirała Robecka i gene-

rała Hamiltona telegram: Dowiaduję się z największym zadośćuczynieniem o osiągniętem powodzeniu i walecznym oporze, stawianym przy skombinowanych nowych operacjach w Dardanelach. Proszę wyrazić żołnierzom wszelkiej rangi i naszym i sprzymierzonym, serdeczne życzenia z powodu tych czynów.

Walki Włoch w Trypolisie.

Rzym, 4. maja. Agencja Stefaniego donosi z Trypolisu: Pułkownik Miani doniósł, że w walkach w dniu 29. kwietnia mieli Włosi 18 zabitych lub zaginionych oficerów, a żołnierzy białych bądź to poległo, bądź zaginęło 200. Oprócz tego były straty w żołnierzach tubylczych. Wszystkich rannych, ogółem 409, przewieziono do Syrakuz.

Z Cieszyna i okolicy.

Jubileusz i odznaczenie. Zastępca prawny arcyks. komory w Cieszynie, dr. Rudolf Bukowski, obchodził dnia 1. maja 40-letni jubileusz swej służby. Z okazji tej jubilat był przedmiotem licznych owacji i gratulacji. Wielki zaszczyt i odznaczenie spotkało jubilata przez to, iż w dniu jubileuszu w jego kancelarii zjawił się osobiście marszałek polny Jego Ces. i Król. Wysokość arcyks. Fryderyk i złożył mu życzenia. Dyrektor kameralny Payer, który przybył z całym gronem urzędniczym arcyks. komory celem złożenia życzeń, wręczył jubilatowi ustanowiony przez cesarza medal zasługi za 40-letnią wierną służbę.

Uwiedomienie. Franciszek Kamiński, wóźny sądowy z Kamionki Strumiłowej, uwiadomia żonę swoją Franciszkę Kamińską, która miała przebywać w barakach w Cieszynie, że jest zdrow, lecz bez wszelkich środków do życia.

Poszukiwanie. Trzyna Henryk, c. k. respcyent straży skarbowej, obecnie Feldgendarmie-Kordon, Feldpostamt Nr. 56, uprasza uprzejmie o łaskawe wskazanie adresu swej żony Wandy, która w pierwszych dniach wojny pozostawała z trojgiem dzieci i jego matką Henryką w Stanisławowie.

Podziękowanie. W niedzielę, dnia 2. maja odbyła się w kościele OO. Jezuitów w Alejach uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. służ katolickich św. Zyty. Ze względu na czas wojenny i tak poważne chwile, jakie obecnie przeżywamy, urządzono tę uroczystość nader skromnie, ograniczając się jedynie do ceremonii kościelnych. Mimo to wypadła ta uroczystość dość podniosła. Doznając z różnych stron wiele życzliwego poparcia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości i wzięli łaskawy udział przy poświęceniu sztandaru. Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Duchowieństwu, Czcigodnym Kongregacyom Maryańskim, Czytelnii katolickiej i Zw. młodzieży katolickiej za przybycie ze sztandarami, Wielm. Paniom i wreszcie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za łaskawe datki na sztandar składamy naserdeczniejsze »Bóg zapłać!« — Wydział Stow. św. Zyty.

Wojskowe urlopy celem przeprowadzenia wiosennych robót polnych. Wedle zarządzenia ministeryalnego należy prosić o odkomenderowanie żołnierzy, których zapotrzebowują gminy lub więksi posiadacze celem przeprowadzenia robót wiosennych w polu, najbliższej położone komendy wojskowe.

Z powodu zwycięstwa połączonych armij w zachodniej Galicyi wywieszono w naszym mieście na wieży ratuszowej i na licznych domach prywatnych chorągwie. Również i w innych miejscowościach Śląska uczczono świetne to zwycięstwo wywieszeniem chorągwi.

W sprawie zbiórki metali. C. k. Urząd pieczy wojennej w Cieszynie prosi Świątne przełożenia gminne i kierownictwa szkół, jako też Szan. P. T. Publiczność Śląska o przesyłanie zebranych metali do składnicy urzędu pieczy, Cieszyn, ul. Ciężarowa. Przypominamy, że wszystkie przesyłki, tak kolejowe jak i pocztowe, wolne są od opłaty.

Ponowny przegląd pospolitaków. Przeprowadzony w czasie od 1. października do 31. grudnia 1914 r. przegląd roczników 1878 aż do włącznie 1890, 1892, 1893 i 1894, obowiązanych do pospolitego ruszenia, wydał wyniki, które wskazują, że nie wszędzie użyto równej miary przy

Krzyżowe dni.

»Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.« (Mat. 6, 11.)

Po 5. niedzieli Wielkanocnej wyruszają z kościołów katolickich procesje na pola, aby prosić Ojca niebieskiego, od którego »wszelki datek dobry i wielki dar doskonały z wysoka zstępuje« (Jak. 1, 16), o urodzaje ziemskie i o ich zachowanie od przygody. Szczególnie tego roku powinniśmy tem nabożniej i serdeczniej błagać, gdyż wiemy z doświadczenia, jak ważnym darem Bożym jest chleb.

»W pocie oblicza twego jeść będziesz chleb twój« — rzekł Bóg do Adama po jego upadku, a drugi Adam: Jezus Chrystus, który przyszedł naprawić, co pierwszy Adam zgubił, odpędza kusiciela, mówiąc: »Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych«. Temi słowy dał On poznać, że jako ciało żywi się chlebem, tak dusza potrzebuje koniecznie pokarmu nadzmysłowego. Widzimy później Pana Jezusa, łaknącego i pragnącego przy studni Jakóbowej wśród skwarne go południa, jak Samarytanę: »Daj mi pić!« prosi, podczas gdy uczniowie Jego do Sychem po chleb poszli.

Widzimy Zbawiciela rok przed swoją śmiercią na puszcy, gdzie przez trzy dni wielką rzeszę naucza. Nasyciwszy dusze słowem Bożem, nasycić chce i ciało. Bierze więc od chłopięcia pięcioro chleba i jęczmiennego, podnosi oczy wdzięcznie ku niebu, błogosławi chleby, podaje je uczniom, aby łamali i rozdawali rzeszy.

Wiemy, iż Pan Jezus w nocy, w której był wydany, wziął chleb a dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: »Bierzcie a jedzcie, to jest ciało Moje.« Wiemy, jak dwóch uczniów, Łukasz z Kleofasem, w niedzielę Wielkanocną, wieczornym czasem w miasteczku Emaus poznali zmarłego Pana Jezusa przy łamaniu chleba. Zbawiciel uczy nas szanować sobie chleb, który tak odszczególnia, iż najświętsze tajemnice pod jego postacią ustanawia.

Przypomnijmy sobie te czasy, kiedy to rolnik ręce złożył nad pługiem, nim rozpoczął orać pierwszy zagon; jak gospodyni znaczyła ciasto znakiem krzyża, również i bochenek chleba, nim pierwszy raz z niego krajała. Przypomnijmy sobie te czasy, kiedy matka napominała dziecko: »Nie włącz na stół, jest tam dar Boży, a położy tam kapłan kiedyś chleb niebieski, gdy kto z nas zachoruje«. Przypomnijmy sobie, kiedy starła zawinęła chleb jako świętość do białej chusty a chowała go na czystym miejscu, dzieci zaś słowy Zbawiciela napominała: »Zbierzcie okruszynki, które zbywają, żeby nic nie zginęło.« Kiedy zaś ułomek chleba z niedopatrzenia upadł na ziemię, jak stanowczo rozkazała: »Podnieś i pocałuj!«

Te czasy poszanowania chleba i obchodzenia się z nim jako z świętością upłynęły jako błogi sen, a gdy zaczęły się czasy pośmiewiska, drwin i szyderstwa ze wszystkiego, co ma być katolikowi świętem, lekceważono sobie i chleb. Na przechadzkach, gdzie piastunki bawiły się z dziećmi, do której to ciężkiej pracy brały z sobą sute swaczyni, pozostały zawsze liczne ślady ich obecności w ułamkach najpiękniejszego pieczywa. W klasach szkolnych leżał chleb w ławkach, po oknach i na podłodze. W Londynie za lepszych czasów nazbierano za jeden dzień w 10.000 szkół aż 50 metrycznych centnarów ułamków chleba. Po domach pływał najpiękniejszy chleb w pomyjach i wodzie brudnej. Gospodyni domu usprawiedliwiała się przed niespodziewanym gościem: »Proszę bardzo o przebaczenie, nie mogę nic lepszego podać, bo mam tylko chleb.« Nawet żebracy gardzili chlebem i wprost odmawiali jego przyjęcia, żądając pieniędzy. Jeżeli zaś wzięli, rzucali go psom, by na nich nie czekały, albo suchy zamieniali wieczorem po gospodach za coś »płynnego«. Poniewierano i nawet gardzono chlebem tak, jak nim gardził pewien Kuba, który był w biedzie wychowany, lecz gdy przyszedł za parobka do gazdy, zaraz sobie w pierwszy dzień podyktował: »Muszę mieć cały rok mięso, o chleb wam nie

stoje!« — »Zgadza się,« odrzekł gazda, »nie dostaniesz go, dostaniesz mięso.« Gazda był za młody, miał stado wieprzów i bił jednego za drugim dla domowej potrzeby. Kuba był cały szczęśliwy. Zaraz przy pierwszym zabijaniu zjadł trzy »kłopciki« podgarliny. Lecz gdy trzeci dojadł, zaczęło go w gardle jakoś dziwnie techtać i z gęby mu wyleciało: »Nie macie tu kawałek...?« — a jeszcze reszty nie dorzekł, zakrzyknął go gazda: »Chciałeś mięso, masz mięso!« Tak miewał Kuba dzień w dzień kawałek mięsa na talerzu. »Zas to mięso?« stękał, siadając za stół, a gdy w sianne żniwa dostał na swaczną talerz kopiasty mięsa, z rozpaczą rzucił go psom; do gazdy zaś zwrócił się z prośbą: »Proszę was dla Boga żywego, dajcie mi kawałek chleba.« — »Dostaniesz go, aż z nowego,« rzekł gazda, »a za karę, żeś nim gardził, sam sobie go zgoutujesz.«

Kuba nie mógł się doczekać, aż reż dojrzeje. Codziennie oglądał ziarnka. Nareszcie się doczekał. Sam klepał kosę i pierwszy siekł zagon za zagonem, nie spoczywając, sam namłócił pierwszy worek i wioził na taczkach do młyna. Tam na mieliwo poczekał, w domu drzewa narał i gospodynię prosił, by chleba napiekła. Nareszcie się doczekał, że miał pierwszy chleb w rękach, który łakomie pożywał, oraz postanowił, nigdy więcej chlebem nie gardzić.

Podobnych niewdzięcznych Kubów jest wielu pomiędzy nami. Dlatego dopuścił Bóg niedostatek chleba, aby przywrócić darowi Bożemu przynależne poszanowanie.

Gdy Józef w Egipcie wrzucił braci do więzienia, aby się przekonali, czy się już poprawili, mówili do siebie: »Słusznie to cierpimy, bośmy zgżeszzyli... dlatego przyszedł na nas ten kłopot.« Z równą skrucą trzeba wyznawać dotychczasowe winy względem chleba i mocno sobie postanowić, wybłagać w tych dniach krzyżowych chleb dla duszy i dla ciała, modłać się z żywą wiarą, niezachwianą nadzieją i pałającą miłością: »Ojcze nasz, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!«

Ks. H.

osądzeniu zdolności. Różnice, które z tego powodu powstały, wymagają koniecznie sprawiedliwego wyrównania, aby równomiernie traktowanie wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli państwa było zabezpieczonem przy powołaniu ich do obrony ojczyzny. Zarząd wojskowy zarządził więc ponowny przegląd obywateli do służby w pospolitem ruszeniu wyżej wymienionych roczników, o ile w poszczególnych obszarach administracyjnych wynik pierwszego przeglądu tego nie czyni zbytecznem. Do nowego przeglądu mają się stawić także ci, którzy przy pierwszym przeglądzie zostali uznani za zdolnych do służby orężnej w pospolitem ruszeniu, ale od tego czasu jako niezdolni zostali urlopowani. Aby uzyskać łatwiejszą podstawę dla kontroli stawienia się, tym razem ustanowiono ogólny obowiązek zgłoszenia się w gminie, zobowiązanego do przeglądu. Jako miejsce, w którym ma się stawić, ustalone jest miejsce pobytu w dniu 1. maja b. r. Przegląd odbędzie się w czasie od dnia 25. maja do 15. czerwca. Z powodu przeprowadzenia ponownego przeglądu zostanie powołanie nowo utworzonych kategorii pospolitaków przez zapowiedzianą niedawno zmianę ustawy o pospolitem ruszeniu, przesuniętem.

Zapomogi dla wdów i sierot po poległych. Wdowy i sieroty po poległych lub w wojnie zmarłych mogą wnieść podanie o zapomogę. Podania przyjmuje fundusz zapomogowy dla wdów i sierot we Wiedniu I., Schwarzenbergplatz 1. Należy wnieść niestemplowane podanie, w którym musi być wymienione nazwisko żołnierza, jego szarża i pułk, dołączona lista strat z nazwiskiem owego żołnierza lub urzędowe potwierdzenie jego śmierci, stwierdzenie potrzeby zapomogi (świadczenie ubóstwa) i potwierdzenie, ile dzieci poległy lub zmarły pozostawił. Przedewszystkiem uwzględnione zostaną podania, zestawione w powyższy sposób. Adres: Unterstützungsfond für Witwen und Waisen nach gefallen Soldaten, Wien, I., Schwarzenbergplatz 1.

Nasze straty. 150 list strat wykazują 475.773 nazwisk oficerów i żołnierzy, z tych jest 48.882 zajętych, 68.390 poległych i 358.501 rannych. Oficerów jest 17.432, z tego 1904 (10,9 proc.) zajętych, 3623 (20,8%) poległych i 11.905 (68,3%) rannych. Żołnierzy jest 458.341, z tego 46.878 (10,2%) zajętych, 64.767 (14,1%) poległych i 346.596 (75,6%) rannych.

Obrót pocztowy z Galicyą. Dozwolono z urzędami pocztowymi w Galicyi wschodniej obrót: 1. listowy, przekazów pocztowych, pocztowej kasy oszczędności i listów pieniężnych z Baginsbergiem koło Kołomyi, Berezowem Wyżnym, Delatynem, Dorą, Jabłonicą k. Tatarowa nad Prutem, Jabłonowem, Jaremczem, Jasienowem Górnym, Kobakami, Kołomyją 1, Korniczem, Kosmaczem, Kosowem, Kutami, Łanczynem, Ławocznem, Nadwórnią, Ośławami Białymi, Peczenizynem, Pistyniem, Rożnowem k., Zabłotową, Słobodą Rungoską, Sokołówką koło Kosowa, Tatarowem nad Prutem, Uścierykami, Werbiażem Niżnym, Worochtą i Żabiem; 2. listowy, przekazowy i pocztowej kasy oszczędności z Mikuliczynem; 3. listowy z Gwoźdźcem, Matyjowcami, Pasieczną, Popielnikami, Rudnikami koło Śniatyna, Śniatynem, Wołczkowcami, Zabłotowem i Żaluczem. Obrót paczkowy z pocztami temi nie jest dozwolony. Dopuszczono też obrót paczkowy z Podgórzem i Podgórzem-Plaszowem.

Ku uczczeniu Konstytucji 3. maja staraniem Koła »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 9. maja b. r., w sali Domu Narodowego uroczysta wieczorna z następującym programem: Słowo wstępne. Część I.: 1. Chór à capella: a) Pożary, tekst ze Żmii Słowackiego; b) Beethoven: Hymn do nocy. 2. Fortepian a) Czaykowski: Chanson triste; b) Chopin: Walc As-dur. 3. Deklamacja z akompaniamentem fortepianu. 4. Skrzypce Dworzak: Koncert D-dur. 5. Śpiew solowy a) Heiser: Grób na puszczy; b) Karłowicz: »Pamiętam ciche, jasne, złote dni...« Część II.: 1. Chór z tow. foretp. St. Moniuszko: Milda, kantata mitologiczna a) Chór wiejski; b) Modlitwa. 2. Trio Haydna a) Andante molto; b) Adagio pastorale et vivace assai. 3. Śpiew solowy a) Noskowski: Stach; b) Gall: Zaczarowana królewna. 4. Fortepian: a) Stojowski: Serenada; b) Paderewski: Menuet. 5. Skrzypce: a) Wieniawski: Polonez A-dur; b) Rubinstein: Romanca; c) Chopin: Nocturn E-dur. Początek punktualnie o godz. 7½,

koniec o godz. 10. wieczorem. Bilety można nabyć wcześniej w sklepie p. K. Kotasówny, w dzień przedstawienia od godz. 6½ przy kasie. Ceny: 4 rzędy po 2 K, 5 rzędów po 1 K 50 h, dalsze rzędy po 1 K; wstęp na salę 50 h, dla młodzieży szkolnej po 20 h.

Rodacy! W strasznej i krwawej obecnej godzinie ważą się losy państw i narodów. Niedaleka, acz mglista jeszcze przyszłość rozstrzygnie także o losie najniebezpieczniejszego z wszystkich narodów — narodu polskiego! Jakimkolwiek jednak będzie ten los, wiemy niezbicie jedno: iż nie przestaniemy istnieć jako całość narodowa, ani pracować dla jej przyszłego rozwoju. Dla tego zaś celu musimy koniecznie zachować, uratować od zagłady wszystko to, co jest narzędziem i podwaliną naszej pracy. Święcąc dzień 3. maja — jako symbol Odrodzenia i nadzieję Zmartwychwstania — przez składanie daru na instytucje oświatowo-szkolne, dał naród najlepszy wyraz przekonaniu, iż oświatę i szkołę polską uważa za najważniejszą ostoję swego bytu i kamień węgielny przyszłości. Od początku wojny okazał się polski Śląsk Cieszyński godnym tej pomocy, jaką mu przez dziesiątki lat dawały inne polskie dzielnice. Nie uchyliliśmy się od udziału — bardzo wydatnego — w żadnym narodowym zamierzeniu, współczuliśmy z każdą klęską, z każdą potrzebą, nie szczędząc ofiar bodaj ponad siły. Oto i w obecnej chwili trwa jeszcze nadspodziewanie obfita zbiórka na rzecz ginących z głodu rodaków na terenie walk w Polsce. Nie dziw, iż oczy nasze zwrócone tam, gdzie cierpią bracia nasi, nie dojrzały klęski, jaka nam samym zagraża. Nie dziw, iż zapomnieliśmy o ostoju naszego tu na Śląsku narodowego bytu, o zbudowanym rękami naszymi i naszych braci fundamencie przyszłości — o »Macierzy Szkolnej«. A »Macierz« nie przypominała się bynajmniej, sama usuwając się przed innemi nagłemi zadaniami narodowemi. Ale przyszedł niestety czas, iż już jej czynić tego nie wolno. Bo nie wolno zatracić tego, co jest koniecznym warunkiem przyszłego naszego narodowego życia na Śląsku, ważnego nie tylko dla nas, lecz i dla całej Polski. Mimo iż od 9-ciu miesięcy nie otrzymała »Macierz« prawie nic z innych dzielnic Polski, a ze Śląska bardzo mało, wszystkie jednak zakłady »Macierzy« istnieją. Utrzymała je ofiarność rodziców uczniów i sił nauczycielskich, ofiarność, przynosząca prawdziwą chlubę naszemu społeczeństwu. Tem boleśnieszyszy jednak byłby upadek samej instytucji, która na wszelkie inne najkonieczniejsze wydatki (czynsze, wierzyciele, administracja i t. p.) nie ma już żadnych, dosłownie żadnych funduszy. »Darem 3. maja«, złożonym na »Macierz«, jak dotąd corocznie, może społeczeństwo polskie na Śląsku podtrzymać instytucję, której konieczną potrzebę i niezmierną w naszych warunkach ważność zawsze tak dobrze oceniało. Niechaj rozstrzygnie teraz w swoim polskiem, wypróbowanem w obecnych ciężkich chwilach sercu, czy wolno mu tego »Daru«, co przyszłości żywej jest zadatkiem, odmówić — choć odmowy tej nikt wyczerpanym już dotychczasową ofiarnością nie weźmie za złe, czy też, odjawszy sobie od ust, rzucimy jeszcze grosz na szalę, na której waży się nasza przyszłość. A może właśnie ten grosz święty, bo łzą dzieł głodnych obłany, będzie ofiarą, która policzona tam, gdzie sprawiedliwość wcześniej czy później narodom jest odmierzana, dopełni naszych cierpień, naszych krzywd i naszego przeznaczenia. W Cieszynie, dnia 29. kwietnia 1915. Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego«: H. Filasiewicz, prezes; ks. Eugeniusz Brzuska, za sekretarza.

Z Kisielowa. W dniu 22. maja zeszłego roku dotknął mnie Wszechmocny swoją potężną ręką i nawiedził mnie pożarem, który zniszczył mi doszczętnie całe moje mienie i żywność. Traciłem wtenczas zmysły i myślałem, że nadszedł czas dla mnie i dla mojej rodziny chwycić się kija żebraczego. Ale jednak znalazły się serca dobre i szlachetne i dopomogły mi dźwignąć się z mojej nędzy i wybudować sobie nowe gniazdo. Poprosiłem okoliczne gminy o wsparcie, którego mi nadspodziewanie hojnie użyczyły w pieniądzu i furmankach. Miejscowa gmina obdarzyła mnie żywnością i innemi dobrodziejstwami. Na tem to miejscu dziękuję Wam wszystkim ze łzami w oczach, którzyście mnie w jakikolwiek sposób poparli, jak najserdeczniej, niechaj Wszechmocny Wam to stokrotnie nagrodzi i raczy zachować od podobnego nieszczę-

ścia. Dziękuję też zarazem pp. majstrom murem i ciesielskim za dokładne wykonanie budowy i za okazaną mi przychylność. »Bóg płaci!« — Jerzy i Maryanna Klajsek.

Z Końskiej. [Pogrzeb s. p. ks. Adolfa Trombika.] W poniedziałek, dnia 3. b. byliśmy tu świadkami smutnego obrzędu pogrzebowego. Złożyliśmy bowiem do grobu zwłoki ziomka naszego s. p. ks. Adolfa Trombika, wikarego z Niem. Lutyni, który zmarł w kwiecień, bo liczył zaledwie 27 lat swego życia, na niwie duszpasterskiej pracował dopiero pół roku. Wioskę swą rodzinną tak pokochał, przed śmiercią wyraził życzenie, by go tam pochowano obok swej najdroższej matki. W niedzielę przywieziono do nas drogie jego zwłoki a w poniedziałek przed południem odbył się pogrzeb przy licznym udziale duchowieństwa, bliska i dalsza; miły kościółek wiejski zapędy się po brzegi parafianami, krewnymi, przyjaciółmi, kolegami i znajomymi zmarłego. Kanały pogrzebowe, do łez wzruszające, w szczególnych, serdecznych słowach wygłosił ks. Augustyn Machalica, starszy wikary z Niem. Lutyni. Po mszy św., przy której asystowali koledzy zmarłego, ks. Jerzy Buzek, wikary z Cieszyńska i ks. Dominik Ścisła, obecnie kapłan wojskowy w Krakowie, odprowadziliśmy zwłoki s. p. ks. Trombika na pobliski cmentarz, gdzie złożono je w grobie obok matki. Jak kochany był zmarły przez wszystkich, widzieliśmy na grobie, gdzie rzewne i serdeczne łzy ronili: ciec, siostry i krewni, księża-koledzy i koledzy z ławy szkolnej, liczni przyjaciele i znajomi, cząwszy od ludzi podeszłych wiekiem, aż do małych, niewinnych dzieci, których grono na grobie kłębało. Pożegnaliśmy zmarłego głosami modłami do Pana Zastępców o spokój za jego duszę, a z głosami naszymi złączył się dźwięczny śpiew skowronka, który właśnie w czasie odmawiania modlitwy wzbił się wysoko na grobem i unosząc się w przestworze niebios zanosił modły nasze do Boga. Śliczny wzruszający śpiew chórny pieśni pogrzebowej: »Gdy duszy mej ojczyzna« zakończył ten smutny obrzęd pogrzebowy. — Uczestnik.

Ze Strumienia. (Niezwyczajne włamanie.) W nocy na 1. maja niewysłedzeni dotychczas sprawcy włamali się do urzędu gminnego skąd zabrali żelazną kasę z 3000 K gotówki, o ligacjami i ważnymi dokumentami gminnymi. Kasa była 60 cm długa, 42 cm wysoka i 38 cm szeroka. Za śmiałymi włamywaczami wdrożono energiczne poszukiwania.

Rozmaitości.

O zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych. Prezydent ministrów hr. Stürgkh, minister wojny Krobatin, minister skarbu baron Engel i minister obrony krajowej Georgi byli wspólnie z ministrami węgierskimi dnia 1. maja konferencję w Budapeszcie co do rozwiązania ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych w wojnie, względnie co do zaopatrzenia tych, którzy w wojnie stali się niezdolnymi do pracy. Obrady doprowadziły do zupełnego porozumienia interesowanych czynników.

Kartofle na ulicy. W Wiedniu wprowadzono z polecenia burmistrza Weiskirchnera sprzedaż kartofli pieczonych na ulicach miasta. Urzędnicy miejscy rozdają karty, uprawniające do tego handlu, tłumnie zgłaszającym się przedsiębiorcom. Wyznaczono cały szereg ulic i placów na których możnaby umieścić piecyki żelazne, specjalnie na ten cel służące. Kartofle będą kupowane tylko w składnicach miejskich, sprzedaje się pieczone ziemniaki po 4 h za sztukę. Zarządzenie powyższe ma na celu uzupełnienie pożywienia codziennego, które ostatnimi czasy uległo ograniczeniu, wskutek kartofli i chleba. W Paryżu, jak wiadomo, sprzedaje się także wszystkie pommes frites w handlu ulicznym.

Zniesienie wozów I. i II. klasy na kolejach. Ze względów sanitarnych od 1. maja nie kursują wozy I. i II. klasy z poduszkami przy pociągach, idących z Przerowa do Krakowa, z Hrubicy do Cieszyńska, z Ołomuńca do Karniowa i innych pobocznych linii. Dlatego też przy wszystkich pociągach, odchodzących już to z Wiednia do Bogumina lub Krakowa, nie będą dostarczane wagony opatrzone poduszkami I. i II. klasy, tylko wagony III. klasy. Podróżni, którzy zwykli używać klas wyższych, będą mieli zarezer-

wowane osobne wagony III. klasy, które będą odosobnione i zaopatrzone w osobne napisy, celem wygody, posiadające mniejszą ilość siedzeń. Do zajęcia miejsc w tych przedziałach będą upoważnione tylko osoby, zaopatrzone w bilety jazdy II. klasy.

Amerykańskie dostawy wojenne. Jedno z kanadyjskich towarzystw otrzymało niedawno propozycję rosyjską na dostawę granatów i środków rozsadzających na sumę 16,000.000 funtów szterlingów (400,000.000 K); czwartą część tej sumy złożono w jednym z banków nowojorskich. Trzydzieści do czterdziestu towarzystw amerykańskich pracuje obecnie nad wykonaniem tego zamówienia, które ma być wykonane w przeciągu 4 tygodni. — Dziennie wyrabia się 90.000 granatów, a produkcja ma być zwiększoną o 500.000 granatów dziennie. Rząd francuski zamówił za 20,000.000 funtów szterlingów (500,000.000 K) prochu w fabryce prochu Towarzystwa Dupar w Chicago.

Gospodarstwo i przemysł.

Pielegnowanie buraków zaczyna się często jeszcze przed ich wzejściem, a to w wypadkach utworzenia się na powierzchni roli twardej skorupy. Należy wówczas użyć bron lub lekkich walców dla rozbicia skorupy i wyratowania kielków buraczanych przed uduszeniem. Po zejściu buraków, gdy się zarysują wyraźnie ich rzędy, przystępuje się do pierwszego motyczkowania i pielienia, które mają na celu wytepienie chwastów, kruszenie skorupy oraz stałe utrzymywanie warstwy wierzchniej w stanie pulchnym dla zwiększenia przenikliwości gleby, dla wody i powietrza oraz dla utrudnienia zbyt szybkiego wyparowania wilgoci z głębszych warstw gruntu. Pracę tę najlepiej wykonuje się ręcznie z wielką ostrożnością, aby nie uszkodzić bardzo jeszcze słabych i delikatnych korzonków roślin. Po paru tygodniach czas przystąpić do drugiego motyczkowania i przerywania i znowu po takimże czasie — do trzeciego. W ciągu całej uprawy okopowej trzeba motyczkować 2 do 3 razy i tylko pierwsze poleca się uskutecznić ręcznymi motykami, resztę już można dokonać specjalnymi maszynami, jak wypielacze, planety i t. d. Bardzo ważną czynnością przy uprawie buraków jest przerywanie ich, mające na celu zabezpieczenie roślinom dostatecznej ilości przestrzni, a więc światła i wilgoci, dla pomyślnego rozwoju. Pierwsze przerywanie uskutecznić należy, gdy burakom zaczyna rosnąć czwarty listek; trzeba je wykonać jak najspieszniej. Ponieważ przy pierwszym przerywaniu pozostaje zwykle w pewnych miejscach parę roślin obok siebie, więc najczęściej wypada po pewnym czasie znowu przerwać buraki. Przerywanie najdogodniej uskutecznić po deszczu.

Pomsta.

Szkic wojenny.

Tłumaczył Karol Kaszper.

Porucznik Wróblewski zapalił lewą ręką papierosa i puszczał swobodnie kłęby dymu w powietrze. Przestrzelona prawa spoczywała nieruchomo w wielkiej, czarnej chustce, owiązanej około szyi. Był bardzo nerwowym i drażliwym i nie było mu to przyjemnem, jeżeli się ktoś nim zajmował. Nie życzył sobie, żeby go z powodu trochę przestrzelonej kości pieszczołno. Spodziewał się, iż prędko wyzdrowieje i będzie mógł znowu powrócić przed front. Oficerów nie ma podostatkiem.

Dzisiaj przy zmianie opatrunku oznajmił mu, że rana goi się bardzo prędko. Słowa te podniosły znacznie jego humor i uczyniły go nawet rozmownym. Dotąd bowiem niewiele odpowiadał na wszystkie pytania z ciekawości, dawał zawsze tylko krótkie odpowiedzi. Dzisiaj rozpoczął sam mówić nieproszony.

Patrz, panie doktorze, dopiero odkąd byłem w polu, dnie, tygodnie, dopiero od tego czasu znam ludzi, jakimi są. W domu podczas pokoju jesteśmy bardzo głęboko w przesadach zatopieni. A potem ja nawet nie wiem, jak się mam wyrazić. W domu, w pokoju, znajduję się nasze dusze można powiedzieć w uniformach skrzępowane, tak iż nie jesteśmy w stanie prawdziwy stan rzeczy rozpoznać. W polu opada ta

powłoka jako próchno, a wewnętrzny człowiek stoi nago takim, jakim jest. Zapewniam cię, iż nie potrzebujemy się tej nagości wstydić. Co tu wszystko wyszło na widok!

Panie Boże, ja nie miałem żadnego pojęcia, co za ludzie w mojej kompanii się znajdują. Ta inteligencja, powiadam tobie, i ta wytrwałość i ofiarność! Był jeden żołnierz, który służył już trzeci rok. Podczas pokoju spadały na niego kary jedna za drugą, za lenistwo, niedbalstwo i t. d.

A teraz w wojnie? —

Ja nie wstydzę się powiedzieć, iż mu na dniu pod Złoczowem podałem ręki i niemal nie prosiłem go o przebaczenie. Stałeś się całkiem innym człowiekiem, przemówiłem. A on roześmiał się tylko pełną twarzą.

»Tak, w wojnie, panie poruczniku, to wcale coś innego.«

Ale także przepaści duszy widziałem. Nie u naszych ludzi, tylko u jednego z tamtejszych. Jest to szczególna historia. Chcę ją opowiedzieć.

Krótko przed wymarszem przydzielono jednego żołnierza do naszej kompanii; był mały, czarny, krzywonogi zuch. Pułkownik opowiedział nam jego życiorys.

Był studentem z Królestwa Polskiego, skąd musiał się przed prześladowaniem rządu rosyjskiego do Szwajcaryi schronić. Takich ludzi naliczyć można na tysiące. Przy wybuchu wojny zgłosił się dobrowolnie, — ale go nie przyjęto. Nie dowierza się zazwyczaj takim ludziom. Ale on nie dał się odstraszyć, biegał od jednej do drugiej kancelaryi, prosił i zebrał, aż nareszcie dopiął swego. Jako zwyczajny infanterysta został do mojej kompanii przydzielony. Nie mogę twierdzić, że z nabytku tego byłem szczególnie zachwyconym. Pewną pociechą była jeszcze nadzieja, iż chłopak ten z krzywymi nogami nie długo wytrzyma. Ale w tem się zawiodłem. On wytrzymał z taką odpornością, której słabemu ciału nigdy nie przypisywałem. Nim pierwszy strzał padł, zdobył sobie prawo obywatelskie. Wprawdzie zachowali się inni żołnierze wobec tego niemownego i zamkniętego człowieka zawsze jeszcze zimno. Ale nie była to już żadna nieufność, jak na początku.

A potem nadszedł ów gorący dzień. Nie zamyslałem podać obrazu bitwy. Jak się bitwa rozwija, czytacie w gazetach, mimo to nie można sobie wyrobić pewnego o niej przedstawienia, co to znaczy godzinami leżeć w ogniu szrapneli i strzelać i strzelać i przypatrywać się, jak w lewo i prawo pokrywają ziemię ranni i polegli. Nie chcę żadnych opisów podawać, chcę tylko jeden czyn podnieść.

Moskale wprawili się w strzelanie dosyć dobrze. Granaty pękały prawie nad naszymi głowami. Nasza szwarmlinia postępowała tylko po kawałku naprzód. Ja leżałem obok tego małego Polaka. Niema wiele czasu w linii ogniowej do obserwowania. Ale przecież zauważyłem jego twarz. Nigdy przedtem nie widziałem w rysach człowieka takiej strasznej nienawiści. Naraz wśród syku granatów i grzechotania karabinów maszynowych rozpoczął ów mały Polak opowiadać. Można, iż mówił tylko sam do siebie, ale powtarzał głośno wszystko to, co od miesięcy i lat biedny mózg męczyło. Opowiadał o pogromach, o dzikich hordach, które pewnej młodej, pięknej dziewczynie oczy wykłuły, zgwałciwszy i zhańbiwszy ją poprzednio, o tych, co starą kobietę z okna na bruk zrzucili, tak iż mózg z roztrzaskanej czaszki mur obryzgał. A podczas gdy jego usta bez związku słowa te mruczyły, strzelał mechanicznie, cicho, i pewnie, jak na strzelnicy. Moje nerwy były naprężone do pęknięcia. Trąciłem go w bok:

»Człowieku, dla Boga, milcz przecież z twojami strasznymi opowiadaniem!«

Spojrzał tylko na mnie próżnymi oczyma i powiedział:

»To była moja droga matka i moja droga siostra.«

A potem strzelał dalej. Ogień granatowy wzrastał się coraz bardziej. Jak gęsty grad szumiał nad nami.

Pozycja ta była niemożliwą do dalszego trzymania, więc nadszedł rozkaz do odwrotu. Krzycząc, powtórzyłem mu ten rozkaz do ucha. Naraz w jego próżne oczy wstąpiło życie.

»Odwrot? Nigdy, przenigdy!«

W tym momencie wyskoczył wśród gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, dźwignął karabin ponad głowę i leciał przeciw Moskałom.

Było to waryactwem, ale zarażliwym waryactwem. W następnych sekundach pędziliśmy wszyscy tą samą drogą. Ja w środku moich walecznych chłopaków, wszyscy z przeraźliwym krzykiem »hura« na rosyjskie okopy. Dobrze dwieście kroków było do okopów, dwieście kroków w najostrzejszym ogniu.

Cud tylko, żeśmy wszyscy jeszcze żyli. Ale jeszcze się dzieją cuda. Dopędziliśmy do stanowisk rosyjskich; rozpoczęła się straszna rzeź. Parę minut, a potem pozostali przy życiu Moskale dźwigali ręce w górę na znak poddania się.

Porucznik rzucił spalony papieros do popielniczki, rozmaździł żarzącą się resztę palcami i powstał.

No więc — ? zapytałem

Co za więc? Myślisz, że w życiu tak wszystko dzieje się, jak w romansie, tak iż każda historia tak się kończy, jak sobie czytelnik życzy?

Wieczorem pogrzebaliśmy tego małego, czarnego Polaka, nie z innymi razem, tylko osobno. Zasłużył sobie na ten grób chwały, na to ostatnie i jedyne, cośmy mu jeszcze dać mogli.

W Cierlicku Górnem, w marcu 1915.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 157. Z 100. p. p., wzięci do niewoli: Adamiec Alojzy z Mazańcowic (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Antoni Rudolf z Bystrej (pow. Bielsk), (szpital ewak. nr. 18 w Moskwie); Cieślak Jan z Wisły (Knjażewac w Serbii); Gacik Jan z Krasnej (pow. Frydek), (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Hoczek Teofil z Ligoty (pow. Bielsk), (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Klimpera Józef z Witkowic (Knjażewac w Serbii); König Franciszek ze Starego Bielska (w Rosyi); Kozielec Alojzy z Bobruku (Knjażewac w Serbii); Król Franciszek z Zarzecza (Knjażewac w Serbii); Kula Adolf ze Skalic (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Mencner Teofil z Markłowic (pow. Fryszat), (Knjażewac w Serbii); Poncza Józef z Grodziszcz (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Szyguta Jan z Krasnej (pow. Frydek), (szpital rezerw. nr. 12 w Rosyi); Ślądceczek Paweł z Mostów przy Cieszynie (Knjażewac w Serbii); Śliwka Rudolf z Mostów przy Cieszynie (Barnaul, gub. Tomsk, Rosya); Strach Ludwik z Radwanic (szpital ewak. nr. 18 w Moskwie); Wilczek Franciszek z Poręby (szpital rezerw. w Aleksinac w Serbii); Zdrzałek Rudolf z Dzieńmorowic (Knjażewac w Serbii); Kantor Franciszek, gefr. 31. p. p. obrony kraj. z Milikowa, ranny; Poncza Rudolf, szereg. 93. p. p. z D. Cierlicka, ranny; Prokiesz Rudolf, szereg. 93. p. p. z Trzyńca, ranny. — Lista 159: Adamaszek Józef, 31. p. p. obrony krajowej z Komorowic (pow. Białą), wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya); Białon Jan, 5. batal. strzelców z Ustronia, zabity (1.—15. marca); Buczek Jan z Nowej Wsi, 16. batal. strzelców, wzięty do niewoli (Marinsk, gub. Tomsk, Rosya); Bujok Robert z 31. p. p. obr. kraj. z Żermanic, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya); Dworak Rudolf z 31. p. p. obr. kraj. z M. Kończyc (pow. Fryszat), wzięty do niewoli (Mokszań, gub. Penza, Rosya); Dziwak Emanuel z 16. batal. strzelców z P. Ostrowy, wzięty do niewoli (Kainsk, gub. Tomsk, Rosya); Gill Karol z 31. p. p. obr. kraj. z Bobruku, w niewoli (Mokszań, gub. Penza, Rosya); Gruszczyk Paweł z 5. batal. strzelców, z Simoradzu, ranny; Milata Jan z 5. batal. strzelców z Baszki, zabity (6. marca); Prengel Jan z 31. p. p. obr. kraj. z Bobruku, w niewoli (Mokszań, gub. Penza, Rosya); Czau-derna Rudolf z Hałenowa (pow. Białą), zabity (6. marca), z 5. batal. strzelców; Urbanek Rudolf z 16. batal. strzelców z Morawki, w niewoli (Kainsk, gub. Tomsk, Rosya); Urbas Jerzy z 31. p. p. obr. kra. z Jaworza, w niewoli (Mokszań, gub. Penza, Rosya); Kobiela Paweł z 16. batal. strzelców z Jaworza, w niewoli (szpital ewak. nr. 57 w Tambow, Rosya); Moj Józef z 16. batal. strzelców z Doln. Suche, w niewoli (Kainsk, gub. Tomsk, Rosya); Antonik Franciszek z 31. p. p. obr. kraj. z Dziedzic, w niewoli (Tomsk, Rosya). — Lista 166. Banowski Alojzy z 1. p. p. z Frydku, w niewoli (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Buława Karol z 31. p. p. obr. kraj. z Cieszyna, ranny; Dzida Franciszek z 31. p. p. obr. kraj. z Ligoty (pow. Bielsk), zabity (2. kwietnia); Guziur Sylwester z 54. p. p. z G. Cierlicka, zabity (17. marca); Hermann Ernest z 4. p. ulanów z Rychwałdu, wzięty do niewoli (Bielsk, gub. Tomsk, Rosya); Jurasek Ernest z 54. p. p. z Witkowic, zabity (17.—19. marca); Paszek Franciszek z 54. p. p. z Czechowic, ranny; Rindl Makś z 54. p. p. z Cieszyna, zabity (17. marca); Stefański Antoni z Komorowic (pow. Białą), zabity (12. marca); Jeż Antoni z 54. p. p. z Rzepiszcz, zabity (23. października 1914). — Lista 167. Babka Rudolf z Frysztatu, wzięty do niewoli (Nisz, Serbia). — Lista 168. Dobija Jan z 17. p. p. obr. kraj. z Rybarzowic (pow. Białą), zabity (9.—20. lutego); Dobija Józef z 16. p. p. landst. z Wilkowic, wzięty do niewoli (Tambow, Rosya); Farana Jan z 17. p. p. obr. kraj. ze Strumienia, ranny; Freisler Franciszek z 5. p. p. z Szonychla, ranny i wzięty do niewoli (gub. Irkutsk, Rosya). — Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

27-letni sprawca,

katolik, poszukuje posady; zna się na gospodarstwie i inwentarzu — gotów objąć w zarząd i mniejsze gospodarstwo lub przyjąć posadę dozorcę. Ewentualne zgłoszenia prosi przesać do redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Spolegliwy.

Walne zebranie

Spółki ziemskiej cieszyńskiej,

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką w Cieszynie,

odbędzie się w sali Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, w Domu Narodowym (II. piętro)

w sobotę, 15. maja, o godz. 10. przed południem

z następującym porządkiem:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi ze zarządu za czas od założenia Spółki aż do 31. grudnia 1914.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia absolutorium Dyrekcyi i podziału czystego zysku.
4. Wybory a względnie inne zarządzenia po myśli przepisu § 5. statutow.
5. Zmiana statutow (§ 2. i 32.).
6. Wnioski członków.

Uprasza się wszystkich P. T. członków, żeby na to zebranie przybyli albo osobiście albo też przez pełnomocnika, ustanowionego po myśli § 32. statutow.

RADA NADZORCZA:

Karol Palarczyk m. p., Antoni Kasprzak m. p.,
sekretarz. c. k. notar., jako prezes.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w „Domu Narodowym”, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

najstarsza i największa instytucja ubezpieczeniowa polska, założona w roku 1860

przyjmuje ubezpieczenia od ognia (pioruna, eksplozyi), gradu — kradzieży i rabunku — oraz na życie (kapitałów, rent, posagów i t. p.)

Z końcem roku 1913 wynosiły:

Wartość ubezpieczona w dziale ogniowym i gradowym:

Kor. 2.707.935.894,—

Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży:

Kor. 43.409.807,—

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w dziale życiowym:

Kor. 128.878.060,—

Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot, względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło:

Zwrotów i dywidend . . . Kor. 42.492.701,—

Odszkodowań . . . Kor. 295.869.038,—

Fundusze gwarancyjne

wszystkich działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1913:

Kor. 71.717.086,53

Informacji udzielają: Centralna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i 69 Agencji Towarzystwa w różnych miejscowościach Śląska wschodniego.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Powieści o Legionistach.

W. Popiel, Krwιά i łzami, bardzo piękna i do łez wzruszająca powieść, K 1,20.

R. Hernicz, Stach Legionista, obrazy z pola walki, pełne smutku i grozy, K —,60.

A. Stodor, Sire Czorty (tak nazywają Moskale naszych Legionistów), nowela wierszem, K —,50.

Do nabycia w Księgarni polskiej „STELLA” w Cieszynie.

Cenniki darmo i oplatnie.

Zegarek wojenny 1914



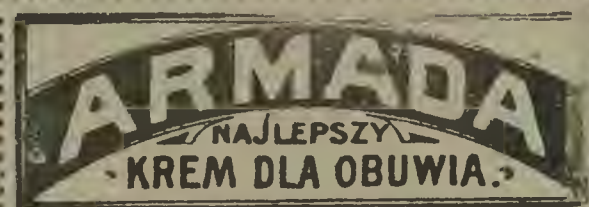
Z podwójną półwypukłą rzeźbą: Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I. i cesarza Wilhelma II. Z połączonymi siłami lub Viribus unitis 1914 z żelaznym lub z ołowianym krzyżem związkowym c. k. ministerstwa wojny: stal lub nikiel K 5—, ze skórzaną bransoletką K 6—, wykwinie płaski K 8—, z płytą radio w K 10—, z budzikiem kieszonkowym K 15—, tani zegarek nikielowy K 3—, łańcuszek wojenny K 1—, budzik wojenny „Kanone” K 5—, budzik wojenny „Trommler” K 6—; 3 lata gwarancji. Wysyłka za pobraniem przez

Pierwszy skład wojenny zegarów

Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny za darmo.



TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPEŁ BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJĘ, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne „APOLLO”, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA — WIELKIE PODSIENIE.

Nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra” wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pleśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” w Cieszynie.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA I ALOJZEGO LEWIŃSKICH

poleca swój bogaty skład

kamgarnów na suknie, modnych sukien i kam-

garnów na jakle

z czystej wełny, najlepszej jakości i o 20 %

taniej od obecnych cen fabrycznych.

oooooooooooo

Dzięki korzystnym zamówieniom i kontraktom przedwojennym jesteśmy dziś w stanie zaspokajać naszych P. T. Odbiorców materiami pierwszorzędniemi co do jakości.

Szczególną uwagę P. T. Odbiorców zwracamy na nasz bogaty skład materii pogrzebowych, wieńców i chustek jedwabnych.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Drukarnia „Dziedzictwa” pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym nmieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 11. maja 1915.

Nr. 38.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zwycięskie wypieranie Rosyan z Galicyi zachodniej i z Karpat. Dotąd 70.000 jeńców. - Tarnów, Jasło, Dukla i Krosno odzyskane.

Wojna austriacko-rosyjska.

Rozkaz dla armii.

Wiedeń, 7. maja. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelnny komendant armii, marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz do armii:

Jego Ces. Apost. Mość cesarz i król Franciszek Józef I. raczył wystosować do mnie następujące najwyższe odręczne pismo:

W niepowstrzymanym ataku zjednoczone pod Pańskim dowództwem siły austro-węgierskie i niemieckie odparły walecznego wroga w Galicyi zachodniej, wzięły wielu jeńców i wiele materiału wojennego. Nowa sława okryła Pańskie sztandary. Z najgorętszą wdzięcznością myślę o tych wszystkich bratersko współdziałających wojskach, a cała ojczyzna z podziwem spogląda na swoich synów. Panu, jako naczelnemu komendantowi armii, generał-pułkownikowi Mackensenowi, wogóle wszystkim dowódcom od najwyższych do najniższych, i wszystkim walecznym żołnierzom wyrażam z najgłębszego serca wdzięczność i polecam Panu te moje słowa ogłosić w obrębie armii.

Franciszek Józef.

Wysoce uszczęśliwiony tem najlaskawszem uznaniem, wyrażam silną otuchę, że świadome celu dalsze wykonywanie ataku i pościgu da nam pełny decydujący sukces, a nieprzyjacielowi przyniesie zupełną klęskę.

Ten rozkaz otrzymują wszystkie komendy armii i komendy grup armii z poleceniem natychmiastowego ogłoszenia go w swoim obrębie.

Marszałek polny, arcyks. Fryderyk.

Odzyskanie Tarnowa.

Wiedeń, 6. maja. Urzędowo donoszą: Także ostatnie pozycje rosyjskie na wyżynach na wschód od Dunajca i Białej zostały zdobyte przez nasze wojska.

Od godz. 10. przed południem Tarnów jest znowu w naszym posiadaniu.

Zwycięski pochód.

Wiedeń, 6. maja. Urzędowo donoszą: Na całym froncie wojowym w Galicyi zachodniej

sprzymierzeni postępują dalej z powodzeniem naprzód. Jeszcze nietknięte wojska nieprzyjacielskie usiłują w korzystnych pozycjach obronnych kryć szybki odwrót.

Znaczne siły rosyjskie w Beskidach są ciężko zagrożone przez atak skrzydłowy zwycięskich armii. Okolice Jasła i Dukli jest już wywalczona.

Będące w toku walki uzupełnią zniszczenie trzeciej armii rosyjskiej. Liczba jeńców wzrosła do przeszło 50.000.

Zresztą położenie niezmienione. W dolinie Orawy został silny atak rosyjski na wzgórze Ostry krwawo odparty. 700 Rosyan wzięto do niewoli.

Zamknięcie odwrotu Rosyan z Karpat.

Wiedeń, 7. maja. Urzędowo donoszą: Wśród ciągłych walk pościgowych przekroczyły przednie oddziały wojsk sprzymierzonych austro-węgierskich i niemieckich szosę nad Wisłoką, prowadzącą z Pilzna do Jasła. Na południe od Jasła zamknęły silne nasze siły w przestrzeni Dukla-Rymanów główną szosę, na której cofają się Rosyanie w regularnych kolumnach na północ i północny wschód. Tym nieprzyjacielskim kolumnom następuje na pięty nasza armia, idąca przez Beskidy, w związku z którą walczą także niemieckie siły.

Liczba jeńców i zdobyczy wojennej z każdą chwilą rośnie. Zwłaszcza nasz 10. korpus zdobył wczoraj sam 5 ciężkich i 16 lekkich dział. Nasze wojska we wschodnim odcinku frontu karpackiego odrzuciły w Karpatach rosyjskie ataki wśród ciężkich strat dla przeciwnika. Również odparto wczoraj atak na górę Ostry skutecznym ogniem działowym. Wzięliśmy 1300 nieprzyjaciół do niewoli oraz wiele oddziałów starliśmy skrzydłowym ogniem.

Również na froncie w południowej Galicyi nie powiodły się próby przeciwnika zdobycia poszczególnych punktów oparcia.

Na południowej widowni boju niema żadnych zdarzeń. W walce działowej zniszczyły nasze moździerze celnymi strzałami francuskie działa okrętowe koło Belgradu.

Krosno zdobyte. — Bezlądny odwrót rosyjski.

Wiedeń, 8. maja. Urzędowo donoszą: Skutki bitwy pod Tarnowem i Gorlicami przenoszą się obecnie także na front karpacki, na wschód

od Łupkowa. Wojska nasze, które także tu przeszły do ataku, zdobyły w nocy grzebień graniczny na północ od znanych z zaciętych walk karpackich w ostatnich dniach miejscowości Telepocz, Zellö i Nagypolany. W czasie miesięcy zimowych usadowili się Rosyanie wśród bardzo ciężkich strat i po tygodniowych walkach na południe od grzebienia granicznego Karpat i przy użyciu wszystkich rozporządzalnych rezerw posunęli swój front w górnym biegu Ondawy, Laborczy i Czirokiej na południe. Mimo wszystkich szturmów i szalonych ataków nieprzyjacielskich przełęcz Użocka nie mogła nam być wydartą. Na północ i obustronnie przełęcz stały nasze wojska jak skała wśród miasące trwających walk. Cały terenowy zysk Rosyan przepadł dla nich obecnie w paru dniach. Wśród wielkich strat, które powoduje tak spieszny odwrót, opuścił nieprzyjaciół z takim trudem zdobyty pasek ziemi węgierskiej.

Walki w Galicyi zachodniej mają w dalszym ciągu pomyślny przebieg na całym froncie. Wojska nasze zdobyły wczoraj Krosno. O wielkiem zamieszaniu i nieporządku cofającej się szybko na całym froncie armii Radki Dimitriewa, świadczą ujęci w walce o Brzostek jeńcy, należący do sześciu rosyjskich dywizyj, mianowicie nr. 5, 21, 31, 52, 63 i 81.

Części uciekających z Beskidów wojsk rosyjskich zostały na wielu miejscach otoczone i wzięte do niewoli. Ogólna suma jeńców od 2. maja wynosi dotąd 70.000. Pościg trwa dalej.

W południowo-wschodniej Galicyi odparto silne ataki rosyjskie na wyżynach obustronnie Łomnicy. Rosyjski punkt oparcia koło Zaleszczyk zdobyliśmy szturmem.

Pościg Rosyan na linii przełęcz Użocka—Szczucin. — Zdobyte przyczółka mostowego pod Zaleszczykami.

Wiedeń, 9. maja. Urzędowo donoszą: W pościgu za odrzuconym z swych pozycji wyżynnych nieprzyjacielem przekroczyły wojska nasze grzebień graniczny Karpat. Węgry są wolne od nieprzyjaciela.

Na galicyjskiej ziemi bitwa trwa dalej. Nieprzyjaciół cofa się z przestrzeni frontowej, długości przeszło 200 kilometrów, od Wisły do przełęcz Użockiej. Armie sprzymierzone przekroczyły wśród zwycięskich walk mniej więcej linię: przełęcz Użocka—Komanca—Krosno—Dębica—Szczucin.

W odcinku Karpat, na wschód od przełęczy Użockiej i na froncie w południowo-wschodniej Galicyi wywiązały się również gwałtowne walki. Nasze wojska zdobyły kilka rosyjskich pozycji. Znaczne nieprzyjacielskie siły zaatakowały nasze wojska na wyżynach na północny wschód od Otyunii. Walka w toku.

Silnie umocniony przyczółek mostowy koło Zaleszczyk, który nieprzyjacieli usiłował utrzymać wśród całotygodniowych rozpaczliwych walk, zdobyły wczoraj nasze wojska szturmem. Rosyan ścigają na Dniestr. 350 żołnierzy ujęto.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Sukces armij Mackensena, arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Boreowicza.

Wiedeń, 7. maja. Z kompetentnej strony c. i k. naczelnej komendy armii otrzymała wojenna kwatera prasowa następujące uwagi: Podczas gdy osoby biorące udział w kierownictwie wojskami uważają za rzecz zupełnie wykluczoną, żeby specjalnie podnosić zasługi lub zapatrywania poszczególnych osób, to w publicystyce nierzadko łączy się pewne powodzenia z poszczególnymi osobami. Tak też czyniono niekiedy i z ostatnimi wypadkami wojennymi w Galicyi. Wypracowaniem planu wojennego zajmuje się zawsze kilka osób, zaś naczelną wódz pokrywa je następnie swoją odpowiedzialnością. Co się tyczy obecnych operacji w Galicyi zachodniej, to były one w ten sam sposób już w marcu b. r. wdrożone i przeznaczono już nawet do wykonania tych operacji siły, jakie były wtenczas do dyspozycji. Miały one wtedy atakować w kierunku przez Gorlicę i ku Żmigrodowi, które to punkty zawsze uważano za decydujące. Te siły okazały się jednak za słabe liczebnie, aby mimo początkowego powodzenia pod Sękową i Gorlicami przełamać uporczywie bronione pozycje nieprzyjacielskie. Dopiero gdy generał Falkenhayn niemieckie kierownictwo naczelne ofiarowały na ten cel przysłanie znacznych sił niemieckich, stworzono podstawę do udania się tego planu. Dzięki zaangażowaniu sił w porównaniu z operacjami marcowymi o wiele znaczniejszych, został wywalczony sukces pierwszych dni majowych przez armie Mackensena, arcyks. Józefa Ferdynanda i Boreowicza.

Zwycięstwo nad Dunajcem.

Silne, wielką ilością wojsk a zwłaszcza potężną artylerią wykonane ataki na linii Dunajca były — jak zgódnie stwierdzają korespondenci wojenni pism wiedeńskich — dla Rosyan niespodzianką. Komendzie austro-węgierskiej udało się zataić przesunięcie wojsk nad Dunajec i dopiero 30. kwietnia zaczęli Rosyanie domyslać się przygotowań austro-niemieckich. Celem zatajenia swych planów rozwinęły armie sprzymierzone ożywioną czynność w Królestwie Polskim i w Karpatach. Arcyksiążę Fryderyk bawił w ostatnim tygodniu w Królestwie i to w blizkiem oddaleniu od wroga. Ta demonstracyjna wizyta arcyksięcia miała także na celu ukryć prawdziwe plany armii.

Główną pracę wykonała artyleria. Przeciw jednemu, niewielkiemu odcinkowi frontu rosyjskiego skierowano koncentrycznie 350 armat. Przebito front rosyjski pod Gorlicami, gdzie walczyły wojska austro-niemieckie i nad dolnym Dunajcem pod Otfinowem, gdzie znajdowała się armia arcyks. Józefa Ferdynanda. Gorlice spłonęły podczas walki. Najzaciętszy opór stawiali Rosyanie pod Tarnowem, w centrum.

Jeńcy opowiadają, że podczas piekielnej kanonady austro-niemieckiej zniesione zostały podczas czterech godzin całe brygady i dywizje. Resztki nie wytrzymały ataku naszej piechoty. Nie pomogły również Rosyanom nadciągające rezerwy. Wielu żołnierzy rosyjskich dostało obłąkania. Jedna dywizja straciła wszystkich generałów i oficerów sztabowych, którzy zostali zabici lub ranieni.

Strat Rosyan nie można podać nawet w przybliżeniu.

Pod Otfinowem wpadło w nasze ręce 1000 jeńców nierannych. Otfinów został przez nasze wojska zdobyty.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Sforsowanie przejścia przez Wisłokę. Zajęcie Dukli.

Berlin, 6. maja. Naczelną kwatera donosi: W Galicyi zachodniej usiłowały straże tylne uciekających nieprzyjaciół stawiać rozpaczliwy opór sprzymierzonym wojskom, pozostającym pod wodzą generała pułkownika Mackensena. Opór ten został jednak potężnymi ciosami złamany na wyżynach lewego brzegu Wisłoki powyżej i poniżej ujścia Ropy.

Jeszcze wieczór nie tylko sforsowano w niektórych punktach przejście przez Wisłokę, ale także położyliśmy silną dłoń na drodze przez przełęcz Dukielską przez obsadzenie Dukli.

W okolicy na wschód od Tarnowa i na północ aż do Wisły walczone zwycięsko nad prawym brzegiem Dunajca aż do późnej nocy. Liczba jeńców wzrosła dotychczas na przeszło 40 tysięcy.

W Beskidach nad drogą przez przełęcz Łupkowską atak sił generała kawalerii Marwitza postępuje korzystnie naprzód równocześnie z atakiem armii austro-węgierskiej, z którą te siły pozostają w jednym związku.

Walki koło Mitawy, Szadowa, Kalwaryi i nad Pilicą.

Na południowy zachód od Mitawy, na południe od Szadowa i wschód od Rossieni walki jeszcze trwają.

Na północny wschód i południowy zachód od Kalwaryi Rosyanie w ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie atakowali znacznymi siłami nasze pozycje. Wszystkie te ataki rozbiły się wśród bardzo wielkich strat nieprzyjaciela.

Tak samo nie miał powodzenia atak nieprzyjacielski na nasze przyczółki mostowe nad Pilicą.

Twierdzę Grodno obrzuciliśmy dziś w nocy bombami.

Pełne powodzenie walk nad dolnym Dunajcem. Wszelkie ataki Rosyan na północy odparte.

Berlin, 7. maja. Naczelną kwatera donosi: Również pełnem powodzeniem dla wojsk sprzymierzonych uwieńczone zostały wczoraj walki na prawym brzegu dolnego Dunajca. Nieprzyjacieli znajduje się tam w pełnym odwrocie na wschód. Tylko nad Wisłą utrzymał się mały jego oddział. Dalej na południe posunęliśmy się na prawym brzegu Wisłoki w kierunku na Wisłok oraz poza Jasiołkę. Wielokrotnie trafiły już części prawego skrzydła grupy armii generała-pułkownika Mackensena na rosyjskie kolumny, znajdujące się w pospiesznym odwrocie z frontu karpackiego na zachód od przełęczy Łupkowskiej przed tuż za nimi następującymi sprzymierzeńcami.

Walki na południe od Szadowa i na wschód od Rossieni skończyły się stanowczą klęską Rosyan, którzy mieli wielkie straty, stracili 1500 jeńców i znajdują się w pełnym odwrocie.

Na południowy zachód od Kalwaryi, na południowy wschód od Augustowa i na zachód od Przasnysza zostały krwawo odparte rosyjskie częściowe ataki.

W walkach tych stracili Rosyanie razem 520 jeńców.

Libawa zajęta.

Berlin, 8. maja. Naczelną kwatera donosi: Pościg za pobitym nieprzyjacielem przez armie Mackensena i będącą z nią w kontakcie sprzymierzonych był także wczoraj, pominawszy kilka zwycięskich walk straży tylnej, w pełnym toku. Nasze przednie wojska przekroczyły wieczorem Wisłokę w okolicy Krosna. Wspólne działania wszystkich współdziałających części wojska w marszu naprzód doprowadziło do odcięcia wcale okazałych sił rosyjskich, wskutek czego ogólna liczba jeńców, ujętych od dnia 2. maja na galicyjskiej widowni, wzrosła do około 70.000.

Wojska nasze, maszerujące na Libawę, zajęły to miasto. W ręce ich wpadło przytem 1600 jeńców, 12 dział i 4 karabiny maszynowe.

Zniszczenie linii kolejowej Wilno—Szawle.

Berlin, 9. maja. Naczelną kwatera donosi: W pościgu za pobitym nieprzyjacielem przekro-

czyły wojska generała Mackensena, po walce, Wisłokę między Brzeskiem (na wschód od Rymanowa) i Frysztakiem. Pod naciskiem sprzymierzonych, walczących na wschód i północ od Tarnowa, cofa się nieprzyjacieli na Mielec i poza Wisłę. Na chwiejącym się rosyjskim froncie karpackim wyparły inne niemieckie wojska nieprzyjaciela z jego pozycji nad kolejną Mezö-Laborcz—Sanok. Zdobył w działach i jeńcach powiększa się ustawicznie.

W Libawie zajęliśmy wielki skład materjałów wojennych. Przed wielkimi siłami, które nieprzyjacieli pod Mitawą nagromadził, ustąpiły powolnie nasze oddziały ku temu miastu wysunięte. Na zachód od Kowna, po zniszczeniu rosyjskiego batalionu, zburzono doszczętnie linię kolejową Kowno—Szawle. Nad Niemnem pod Sreduckami zaatakowaliśmy resztki rozbitych czterech batalionów rosyjskich, które prawdopodobnie należały do wojsk pobitych dnia 6. i 7. maja pod Rosieniem. Ponowione rosyjskie ataki na nasze stanowiska nad Pilicą zostały z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Niepowodzenia Anglików i Francuzów.

Berlin, 6. maja. Naczelną kwatera donosi: Prawie na całym froncie odbyły się silne walki artylerii. Koło Yperu osiągnęliśmy dalsze postępy przez zajęcie fermy Vanheule i pozycję nad kolejną Messimes—Ypern. Wzięto kilkuset jeńców do niewoli i zdobyto 15 karabinów maszynowych.

Na lesistym terenie na zachód od Combres wpadło w nasze ręce 4 oficerów francuskich i 135 żołnierzy, 4 karabiny maszynowe i 1 przyczółek do rzucania min.

Nasze wczorajsze ataki w lesie Ailly doprowadziły do pożądanego skutku. Nieprzyjacieli został ze swoich pozycji wyparty. Przeszło 2000 Francuzów, w tem 21 oficerów, wzięliśmy do niewoli. 2 armaty i kilka karabinów maszynowych oraz przyrządów do rzucania min stało się naszą zdobyczą. Także utraty Francuzów w zabitych i rannych były bardzo ciężkie.

Na północ od Flirey i koło Croix de Carmes atakował nieprzyjacieli. Na północ od pierwszych z tych miejscowości wtargnął aż do naszych rowów; o mały kawałek okopów jeszcze toczy się walka. Na wszystkich innych punktach Francuzi zostali odparci.

W Wogezach został odparty atak na naszą pozycję, położoną na północ od Steinabrück.

Berlin, 7. maja. Naczelną kwatera donosi: Koło Yperu zostały udaremnione wszystkie usiłowania Anglików wyrwania nam wzgórze 60 na południowy wschód od Zillebeke, tworzące go od 17. kwietnia punkt ogniskowy walki. Zyskaliśmy tam dalszy teren na Ypern. Nieprzyjacieli stracił w tej walce 7 karabinów maszynowych, 1 aparat do rzucania min i wielką ilość karabinów i amunicji. Anglicy ponieśli dziś raczej dalsze wielkie straty przy dalszem prowadzeniu ataków.

Pomiędzy Mozą i Mozelą utrzymujemy umacniamy uzyskany teren na wzgórzach Mozy i na południowy zachód od lasu Ailly. Koło Flirey znajduje się jeszcze ważki kawałek naszej pozycji w ręku Francuzów. Zresztą odparliśmy tam wszelkie ataki.

W zarodku zostały zduszone naszym ogniem ataki wroga na północ od Steinbrück w dolinie Fech.

Berlin, 8. maja. Naczelną kwatera donosi: Przed Zeebrügge zatopiły nasze wybrzeżne baterie wczoraj wieczorem nieprzyjacielski niszczyciel torpedowców. Na większej części frontu trwały tylko zwyczajne walki działowe, które w niektórych miejscach, jak pod Ypern, na północ od Arras, w Argonach i na wzgórzach Mozy od czasu do czasu wzmagają się. Do walki piechoty doszło tylko w Wogezach. Tu zaatakowali Francuzi wieczorem nasze stanowiska pod Steinbrück po obu stronach doliny Fech, po długogodzinnej przygotowaniu działowem. Wszystkie ataki rozbiły się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Berlin, 9. maja. Naczelną kwatera donosi: W dalszym ciągu naszych ataków na Ypern wyparliśmy nieprzyjaciela z jego silnie umocnion-

nach pozycji między drogami Fortuin—Vielje i Gelluveld—Ypern, wzięliśmy miejscowości Frezenberg i Verlorenhoek, a tem samem weszliśmy w posiadanie ważnych, w okolicy od wschodu nad Ypern panujących pasm wyżynnych. Ujeliśmy dotąd 800 Anglików, w czem 16 oficerów. Ataki na zachód od Lievin — na północny wschód od wyżyny Loretto — rozbiły się z wielkimi stratami dla wroga. Koło La Bassee i Vitry (na wschód od Arras) zmusiliśmy samoloty nieprzyjacielskie jeden za drugim do wyładowania. Częściowy atak francuski przy pomocy ręcznych bomb mglistych, na zachód od Pertes, został odparty przy użyciu ręcznych granatów. W Argonach, między Mozą i Mozela, tudzież w Wogezach przeszedł dzień bez szczególnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

»Lusitania« zatopiona.

Londyn, 8. maja. Biuro Reutera donosi: Dyrektor linii Cunarda zawiadomił »Morning Express« w Liverpoolu, że »Lusitania« została zatopiona o 8 mil od stacji iskrowej Old Head.

Biuro Reutera donosi dalej: Stoperowanie »Lusitanii« nastąpiło wczoraj po południu o godzinie 2. min. 23, według drugiego doniesienia o godz. 2. min. 15. Okręt utrzymywał się jeszcze 20 minut nad wodą. Załogi i pasażerów razem było 1900 osób, według innych doniesień 1978, a mianowicie 200 pierwszej klasy, 612 drugiej, 361 trzeciej oraz 665 osób załogi. 20 łodzi zostało spuścić na wodę. Według doniesienia admirałicy przewieziono 600 uratowanych na brzeg w Amenstown. Wielu musiano przewieźć do szpitala — wielu zmarło. Również w Kinsale wyładowała pewna liczba pasażerów. Urząd portowy w Anenstown wysłał kilka małych statków w to miejsce, gdzie zatonął parowiec.

»Lusitania« była największym parowcem angielskim. Z »Lusitanią« utonęło około 1400 osób.

Londyn, 9. maja. Biuro Reutera donosi: Dzienniki potępiają zatopienie »Lusitanii« w ostrych słowach. »Daily Express« idzie tak daleko, że mówi, iż byłoby nadzwyczajnem dobrodziejstwem dla świata, gdyby niemieckiego posła hr. Bernsdorfa, z powodu morderstwa posadzonego na elektrycznym krześle tracenia. Wedle doniesień z Nowego Jorku do »Timesa«, gęsto zbity tłum w niczem nie zmaconej ciszy oczekiwał wiadomości. Kilku Amerykanów-Niemców, którzy zrobili uwagę, że Niemcy ostrzegali przed losem oczekującym »Lusitanię«, zostało przez wzburzony tłum pobitych aż do utraty przytomności. Ogólne mniemanie jest, że Wilson musi teraz tak postąpić, jak zapowiedział w nocy na wypadek zabicia Amerykanów.

Zatopienie kontrtorpedowca »Maori«.

Berlin, 8. maja. Biuro Wolffa donosi z 8. maja: Dnia 7. maja zatonął pod Zelandią pod ogniem naszych baterii wyrzeźbnych angielski kontrtorpedowiec »Maori«.

Kontrtorpedowiec »Crusadar«, który chciał przyjść z pomocą, musiał się cofnąć i pozostawić spuszczone łodzie. Nasze statki wyratowały załogę »Maori«, jako też załogę łodzi »Crusadara« i przewiozły ją na Zelandię, ogółem 7 oficerów i 88 żołnierzy.

W czasie pochodu naszych wojsk w dniu 7. maja ku Libawie, wspierały atak nasze siły bojowe bałtyckie przez ostrzeliwanie od morza.

Zast. szefa szt. admir.: von B e h n c k e.

Rekrutacja w Anglii.

Londyński sprawozdawca »Tempsa« donosi, że w ostatnim czasie tygodniowo wpisywało się 25 do 30.000 osób na listę rekrutów. Dotychczas, wraz z wojskiem kolonialnem, kanadyjskiem i australijskiem znajduje się 2.600.000 ludzi pod bronią, w co nie wlicza się tych, którzy w Kanadzie, Australii i południowej Afryce jeszcze się ćwiczą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Asquith o korzystnym położeniu Anglików w Dardanelach.

Londyn, 7. maja. Izba niższa. W czasie krótkiego omawiania operacji w Dardanelach nadmieniał Asquith o możliwym wyładowaniu sprzymierzonych w sześciu rozmaitych miejscach i zaakcentował zwłaszcza postępy dywizji, która wyładowała pod Sedil Bahr. Usadowiła się ona na przestrzeni 2 mil morskich w głąb półwyspu. Operacje prowadzi się dalej wśród bardzo zadawalających warunków.

Ultimatum Japonii.

Japonia wysłała do Chin ultimatum, żądając odpowiedzi na swoje żądania do 9. maja wieczorem. Ultimatum to zostało zakomunikowane mocarstwom równocześnie z usprawiedliwieniem postępowania Japonii.

Biuro Reutera donosi z Tokio: Jeżeli Chiny nie przyjmą w czasie oznaczonym przez ultimatum warunków Japonii, opuści poseł japoński Peking. Wojsko i flota otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu, celem bezzwłocznego udania się w owe miejsca, które zostaną dla nich przeznaczone.

Nowa pożyczka.

Austriackie ministerstwo skarbu ogłosiło subskrypcję na nową pożyczkę wojenną monarchii. Czas wyznaczony do przyjmowania zgłoszeń rozciągnięto tym razem na trzy tygodnie, niemal na cały miesiąc maj. Ostatnim terminem jest dzień 29. maja. Subskrypcję przyjmują oprócz Banku austro-węgierskiego i jego filii, pocztowa kasa oszczędności, oraz wszystkie urzędy pocztowe, dalej wszystkie kasy państwowe i podatkowe, banki należące do konsorcjum austriackiego oraz ich filie, wreszcie wszystkie kasy oszczędności i Towarzystwa ubezpieczeń. Dla nowej pożyczki, której ogólna kwota nie jest oznaczona, wybrano typ 5½-procentowych obligacji państwowych, które mają być wykupione w pełnej sumie całej nowej pożyczki do roku 1925, a więc w ciągu lat dziesięciu. Poszczególne odcinki obligacji wystawione będą na nazwisko nabywcy, a najmniejsze z nich wynoszą 100 koron. Do każdego dołączono 20 kuponów półrocznych. Skarb państwa zastrzeżę sobie prawo wykupienia tych obligacji przed upływem dziesięcioletniego terminu. Nową tę pożyczkę należy zaliczyć do najkorzystniejszych dla publiczności papierów państwowych. Kurs subskrypcyjny ustanowiono na 95¼ K. Ponieważ jednakże banki oświadczyły gotowość zrezygnowania ze względu na ważny cel państwowy z całego swego zysku, to znaczy z przyznanej im prowizji półprocentowej, publiczność będzie mogła nabywać nowe obligacje po kursie 94¾ procent.

Wobec tego ich stopa procentowa podnosi się na przeszło 6 od sta, będzie więc, jak na tak pewny papier państwowy bardzo wysobą. Każdy bowiem nabywca otrzyma najpóźniej po dziesięciu latach za 94¾ K pełne 100 K. Gdy się więc ten zysk na kapitale podzieli przez lat dziesięć, oprocentowanie nowej pożyczki podwyższy się na 6,25%. Będzie zaś jeszcze wyższe w razie, jeżeli państwo obligacje te wykupi przed upływem lat dziesięciu.

Przy subskrybowaniu kwoty aż do 200 K włącznie, należy ją opłacić od razu, w dniu subskrypcji, w całości, to znaczy 199,50 K. Przy większych kwotach wymagana jest natychmiastowa wpłata 10 procent, dalsze wpłaty (po 25 procent subskrybowanej sumy) nastąpić mają w dniach 26. czerwca i 27. lipca, dnia 27. sierpnia 20 procent, a reszty dnia 24. września.

Prasa ogólna, apelując gorąco do publiczności, aby jak najliczniej i najwydatniej wzięła udział w subskrypcji, wyraża nadzieję, że stanie się to w pełnej mierze, teraz zwłaszcza, gdy nowe świetne zwycięstwo przybliżyło szczęśliwy dla monarchii koniec wojny.

Z Cieszyna i okolicy.

Osobiste. Dr. Józef Duda, kandydat notaryalny w Bielsku, zdał w tych dniach egzamin notaryalny w Bernie.

Dary świąteczne dla żołnierzy w polu. Już 9 miesięcy stoją nasi synowie i ojcowie rodzin w polu, broniąc kraju przed zalewem nieprzyjaciela. Ludność nasza pamięta stale o synach swej ziemi i składa dla nich co może, dając przez to dowód gorącej miłości ojczyzny i pamięci swych bliskich sercu. I tak złożyła ludność Księstwa Cieszyńskiego dla żołnierzy w polu w drodze c. k. Urzędu pieczy wojennej w Cieszynie mnóstwo darów, szczególnie zaś w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Starzy i młodzi, ubodzy i bogaci przykładali ręki do tego dzieła. Wzruszające były dary ubogich dzieci szkolnych, które zaoszczędzony swój grosz poświęcały masowo dla doniosłej sprawy. Wy szczególnie się w tym kierunku w ostatnim czasie szczególnie uczennice szkoły orłowskiej, przesyłając około 20 wielkich pak darów na powyższy cel. Zbliżają się Zielone Świąta. Urząd pieczy wojennej zamierza znów wysłać w tym czasie śląskim pułkom większe dary. Zwraca się więc tą drogą do patriotycznej ludności Śląska, jako też do Szan. kierownictw szkół, korporacji i t. d. z łaskawą prośbą o pamięć o żołnierzach w polu. Wszelkie dary na ten cel, jak: tytoń, papierosy, bieliznę, czekoladę i t. p., należy przesyłać do składnicy c. k. Urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Ciężarówka. Wszelkie przesyłki darów wolne są od opłaty.

Na rzecz Komitetu pomocniczego akcji ks. biskupa Sapiehy dla wyrobu kostek supowych dla głodem dotkniętej ludności Galicji nadesłała kasa Raiffeisena w Ochabach za pośrednictwem p. Augusta Franka 20 K.

Z Bobrku. Dnia 7. b. m. zmarł w 32. roku życia s. p. Rudolf Kałuża, nauczyciel w Pastwiskach, po krótkiej chorobie. Zmarły pracował gorliwie w kilku towarzystwach narodowych i katolickich, których był członkiem. Pogrzeb jego odbył się przy wielkim udziale ludności w niedzielę przed południem na Bobrku. Ks. poseł Londzin podniósł nad trumną skrzętną pracę nieboszczyka w szkole i poza szkołą, która uprawniała do najlepszych nadziei na przyszłość. Śmierć niestety przerwała to ruchliwe życie. Rodzinie zmarłego zasłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Z Jabłonkowa. Gdy Edward Rosenzweig z Jabłonkowa od zarzutu bezprawnego pośredniczenia przy emigracji robotników prawomocnie uwolniony został, żałuje Redakcja, że korespondencją z Jabłonkowa w swoim czasie umieszczoną ubliżono czci Edwarda Rosenzweiga. — Redakcja.

Z Karwiny. (Medal zasługi za 40-letnią służbę w górnictwie) otrzymali robotnicy: Jan Krakowczyk, Bernard Wilczek, Franciszek Kołatek, Jan Raszyk, Karol Borner, Józef Knispel, Ludwik Hudziec, dozorca Antoni Binia, wszyscy w Karwinie, i Paweł Suchanek ze Stonawy.

Ze Strumienia. W sierpniu ubiegłego roku pomiędzy wielu innymi został powołany pod broń także organista nasz s. p. Józef Chrostek, rodem z Mistku. Był z niego zdolny muzyk, zawodowi swemu całą duszą oddany. Nawet na polu walki, gdy się do tego nadarzała sposobność, chętnie zasiadał do organów, by kapelanowi pułkowemu przygrywać do mszy św. Niestety padł na placu boju. W wilię swoich imienin, 18. marca b. r., podczas szturm na pozycje nieprzyjacielskie koło godziny 10. przed południem, trafiony w twarz granatem, pomógł szereg tych, którzy w obronie zagrożonej ojczyzny polegali śmiercią walecznych. Pogrzebany został w pobliżu pola walki w Stróżowie koło Gorlic. Cześć jego pamięci! N. o. w p.!

Ze Zabłocia (przy Strumieniu). Onegdaj zjawiała się u nas banda cyganów. Dwie z naszych kobiet, nader ciekawe tajemników przyszłości, dały sobie przez cyganki wróżyć z dłoni: jedna — czy ma się jeszcze w przyszłości spodziewać potomstwa, druga — czy będący w drodze potomek męskiej czy też żeńskiej płci będzie. W czasie wróżenia cyganki zgrabnie wyciągnęły z kieszeni jednej papierową dziesięciokoronówkę — a drugiej srebrną pięciokoronówkę. Po oddaleniu się cyganek zauważyły obie ubytek w kieszeniach. Puszczono się w poгон za cygankami i złapano je. Po przeprowadzeniu najściślejszej rewizji osobistej odszuka-

no u nich skradzione pieniądze i zabrano je. — Kobiety, kobiety! kiedyż zmądrzejecie?!

Rozmaitości.

Papież do Francuzów. Papież w liście do kardynała Paryża mons. Amette wyraża radość z powodu wybitnych dowodów wiary i pobożności, jakie się pojawiają w całej Francji, w armii, w szpitalach, w najmniejszych nawet wioskach. W dowód swej życzliwości dla Francji przesyła papież 40.000 franków na wielką składkę humanitarną, jaką się urządza we Francji w czasie Zielonych Świąt. Papież czuje się szczęśliwym, że może pomódz do dzieła miłosierdzia i udziela narodowi francuskiemu błogosławieństwa apostołskiego.

Z ruchu pocztowy polowej. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Celem uzyskania dokładnego cyfrowego przeglądu polowego ruchu pocztowego zarządzono w jednym dniu przeliczenie wszystkich przesyłek listowych. Rezultat był taki, że w tym dniu ogółem 1,853.820 listów wszelkiego rodzaju nadpłynęło do doręczenia. Posyłki te rozdzielają się na poszczególne gatunki, jak następuje: 1,044.849 sztuk, czyli 56,5% przypadło na kartki korespondencyjne. Na drugim miejscu były listy: 396.945 sztuk (21,5%), dalej między innymi gazet 60.972 egzemplarzy. Listów pieniężnych do żołnierzy, przeważnie na niskie kwoty, było 8617 sztuk, czyli ½%. Przychodzą jeszcze przekazy pocztowe, wysłane z armii, która to służba nie została równocześnie we wszystkich urzędach polowych podjęta. Dlatego cyfry z grudnia (19.658 sztuk) na ogólną kwotę 2,742.611 K nie dają właściwego obrazu. Przeciętą kwota na przekaz wynosi 139 K. Dopiero styczeń daje normalny obraz. Liczba przekazów wynosi 82.469 na 10,722.156 K (przeciętna kwota 130 K); w marcu doszła liczba przekazów do 135.917 sztuk na kwotę 13,643.932 K (przeciętnie 111 K, a potem 101 K). Służba pakietowa nie jest jeszcze normalną. W październiku doręczono żołnierzom około 700.000 pakietów. Podczas świąt Bożego Narodzenia w grudniu było pakietów okragło 2,5 milionów.

UCZNIA

przyjmie zaraz z porządnego domu Ferdynand Sabella, majster krawiecki w Cieszynie, ul. Stefanii 27. Warunki według umowy.

27-letni sprawca,

katolik, poszukuje posady; zna się na gospodarstwie i inwentarzu — gotów objąć w zarząd i mniejsze gospodarstwo lub przyjąć posadę dozorcę. Ewentualne zgłoszenia prosi przesłać do redakcji «Gwiazdki Cieszyńskiej». Spolegliwy.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

i
„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

BANK CIESZYŃSKI KREDYTOWY W CIESZYŃNIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ.

V. Zamknięcie roczne rachunków za rok 1914.

I. OBRÓT.

Rachunek	Sumy obrotowe				Saldo			
	Winien		Ma		Winien		Ma	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Gotówki i kasy	1.626.285	97	1,619.968	45	6.317	52	—	—
Udziałów	1.666	47	65.097	82	—	—	63.431	35
Funduszu rezerwowego	—	—	4.284	12	—	—	4.284	12
Wkładek oszczędności	343.381	27	1,434.765	73	—	—	1,091.384	46
Wypożyczek	1,466.739	58	347.324	56	1,119.415	02	—	—
Procentów	65.912	35	56.114	79	9.797	56	—	—
Należytości	65.226	90	82.807	77	—	—	17.580	87
Kosztów administracji	13.523	03	1.467	35	12.055	68	—	—
Kosztów urządzenia	5.172	27	419	71	4.752	56	—	—
Lokacyi	203.394	05	171.573	05	31.821	—	—	—
Pocztowej kasy oszczędności .	45.050	21	43.653	75	1.396	46	—	—
Reeskont weksli	62.081	50	71.056	50	—	—	8.975	—
Rachunek Filii	171.785	20	171.685	20	100	—	—	—
Razem	4,070.218	80	4,070.218	80	1,185.655	80	1,185.655	80
Cały obrót:	8,140.437 K 60 h							

II. RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT.

Przychody	K	h	Rozchody	K	h
Procenta wpłacone	56.114	79	Procenta za wkładki	50.380	90
Procenta zaległe	30.198	—	Procenta wierzycieli	15.531	45
Prowizye	1.467	35	Procenta naprzód pobrane . . .	2.704	13
			Koszta administracyjne	13.253	03
			Odpisanie papierów wartości .	750	—
			Czysty zysk	5.160	88
Razem	87.780	39	Razem	87.780	39

Z powyższych rachunków wynika następujący

III. BILANS.

Stan czynny	K	h	Stan bierny	K	h
Gotówka	6.317	52	Udziały	63.431	35
Wypożyczki członkom	1,119.415	02	Fundusz rezerwow	4.284	12
Procenta zaległe	30.198	25	Wkładki oszczędności	1,091.384	46
Lokacye	20.507	97	Reeskont weksli	8.975	—
Papiery wartościowe	15.770	—	Procenta naprzód pobrane . . .	2.704	13
Koszta urządzenia	4.752	56	Wierzyciele	1.606	83
Dłużnicy pożyczki wojennej .	27.182	45	Dług pożyczki wojennej	46.597	—
			Czysty zysk	5.160	88
Razem	1,224.143	77	Razem	1,224.143	77

Członków na początku 1914 roku 484, przybyło 41, ubyło 21, pozostaje z końcem 1914 roku członków 504.

CIESZYN, dnia 30. marca 1915.

Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie,
stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

F. Lankocz.

Jan Gałuszka.

W. Stanek.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

== 4½% ==

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50
kwartalnicze . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ —
kwartalnicze . . . 1 „ 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 14. maja 1915.

Nr. 39.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Przełamanie frontu rosyjskiego koło Dębicy. Cofanie się Rosyan z nad Nidy Dotąd 150.000 strat, z tego 100.000 jeńców.

Wojna austriacko-rosyjska.

Dotąd przeszło 100.000 jeńców, 60 dział i 200 karabinów maszynowych w Galicyi.

Wiedeń, 10. maja. Urzędowo donoszą: Odparta wśród ciężkich strat w Galicyi zachodniej i Karpat trzecia armia rosyjska została pod naporem z obu stron z główną siłą wciśniona w przestrzeń między Sanokiem i Liskiem. Przeciwnym masom postępują zwycięsko sprzymierzone armie, wywalczając od zachodu przejście przez Wisłok i osiągając na południu linię Dzwonik — Baligród — Bukowsko. Na północnym skrzydle frontu zachodnio-galicyskiego zdobyły szturmem wojska górno-austriackie, salzburskie i tyrolskie kilka miejscowości na wschód i północny wschód od Dębicy. Liczba jeńców, wziętych w zachodniej Galicyi wzrosła do 80.000. Do tego trzeba jeszcze dodać przeszło 20.000 wziętych w pościgu w Karpatach. Rosyjska armia trzecia, która składała się z 5 korpusów: 9., 10., 12. i 14., tudzież 3. kaukaskiego i kilku dywizyj rezerw, ma tem samem stratę około 100.000 jeńców. Jeżeli się doda do tego liczbę zabitych i rannych, to można przyjąć liczbę 150.000 jako ogólną cyfrę strat. Z niedającego się jeszcze przewidzieć mnóstwa materiału wojennego naliczono dotąd 60 dział i 200 karabinów maszynowych.

W Galicyi południowo-wschodniej walki trwają dalej. W kontrataku odparto na wyżynach na północny wschód od Otynii znaczną grupę wojsk nieprzyjacielskich.

Klęska rosyjska pod Dębicą i Baligrodem.
Przekroczenie Sanu.

Wiedeń, 11. maja. Urzędowo donoszą: W walkach ostatnich dwóch dni przełamały wojska nasze rosyjską linię bojową nad Dębicą. Wskutek tego zmuszone zostały do szybkiego odwrotu znaczne siły rosyjskie z południowej strony Wisły, poza dolną Wisłokę. Doniosłość tego wydarzenia widoczna jest z dzisiejszych rannych doniesień o odrocie południowego skrzydła nieprzyjacielskiego w Królestwie Polskim. Silnie umocniony front nad Nidą został uznany przez nieprzyjaciela za niemożliwy do utrzymania i szybko opuszczony. Jak zwycięstwo pod Gorlicami i Jasłem przeniosło się na front karpacki, tak podobne zwycięstwo armii arcyks. Józefa Ferdynanda pod Tarnowem i Dębicą wpłynęło na sytuację w Królestwie Polskim.

W Galicyi środkowej pędzą nasze i niemieckie wojska wśród ustawicznych i zwycięskich walk za pobitym rosyjskim korpusem w stronę odcinka Sanu: Dynów-Sanok. Usiłowany kontratak rosyjski około trzech dywizyj od Sanu wzdłuż kolei w stronę zachodnią został krwawo odparty wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela, a pościg prowadzi się dalej. Liczba jeńców i zdobycz wzrasta z dnia na dzień.

Kolumny, maszerujące naprzód w Beskidzie lesistym, pobiły silniejszego nieprzyjaciela pod Baligrodem, a wojska przednie przekroczyły San pod Dwernikiem. Rosyjska 8. armia, która w ogólności walczyła między Łupkowem i Użokiem, jest obecnie również ze znacznymi siłami narażona na klęskę.

W południowo-wschodniej Galicyi przeszli Rosyanie w kilku odcinkach do ataku. Natarcie znacznych sił na północ od Prutu, w stronę Czerniowiec, zostało na granicy państwa odparte. Ujęto tu 629 jeńców. Na północ od Horodenki udało się nieprzyjacielskim oddziałom zatrzymać na południowym brzegu Dniestru. Walka trwa tutaj dalej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Osaczenie Rosyan w Beskidzie.

Budapeszt, 10. maja. »Pesti Naplo« donosi: Od poniedziałku armia rosyjska walczy rozpaczliwie, chcąc uniknąć osaczenia przez wojska sprzymierzonych. Właściwa bitwa przesunęła się dosyć znacznie ku południowi. Dwa korpusy rosyjskie pomiędzy Zborowem i Stropkowem wysunęły się przeciwko wojskom arcyks. Józefa. Te dwa korpusy rosyjskie, z powodu wielkiego oddalenia od linii odwrotu, zagrożone są osaczeniem. Ich tren i artyleria zostały wysłane w stronę Żmigrodu, gdzie atoli stanęły wobec wojsk Mackensena.

Północne skrzydło przednich straży rosyjskich styka się już z oddziałami austriackimi, które wyruszyły z Gorlic. Przeważna część amunicji rosyjskiej dostała się w ręce sprzymierzonych. Także na wschodzie Beskidu armia rosyjska znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Z pięciu korpusów, tworzących armię rosyjską, zostały dwa zdziesiątkowane. Armia rosyjska we wschodnim Beskidzie oczekuje pogromu.

Wojska sprzymierzone, stojące dotąd wobec Dimitrjewa, złożonej z 4 korpusów, prą niepowstrzymanie od strony Gorlic. Już dotychczasowe zdobycze są olbrzymie. Nad Wisłoką dostał się pod ogień sprzymierzonych park, złożony z 30.000 wozów. Wśród zamieszania część wozów wpadła do rzeki.

Pod Duklą wzięły wojska sprzymierzone 6 wielkich składów chleba, który atoli jest bardzo czarny i czerstwy, tak że jeść go nie można.

W Jasle powstała wśród Rosyan panika. Dimitrjew już we czwartek uciekł ze sztabem w stronę Rzeszowa automobilem. Ogromne zapasy żywności i amunicji, mnóstwo aparatów telegraficznych i telefonicznych, a wreszcie samochodów zabrali zwycięscy. W hotelu »Cra-covie«, gdzie mieszkał Dimitrjew, zostało dużo jego mundurów i ważnych aktów. Na dworcu w Jasle dostało się w ręce wojsk austriackich 2 pociągi rosyjskiego »Czerwonego Krzyża« i 10 wagonów z upominkami. Wicegubernator Krosna, Kiczenko, skutkiem wypadku z samochodem, dostał się do niewoli.

Most kolejowy na Ropie jest nietknięty, a zburzeniu mostu kolejowego przez Rosyan na Wisłocę zapobieżono. Zabrano Rosyanom 2800 sztuk bydła, dalej pociąg sanitarny z całym personelem. Wogóle na dworcach zabrały wojska nasze wielkie zapasy rosyjskie.

Straty Rosyan.

Berlin, 10. maja. Korespondent »Berliner Tageblattu« donosi z głównej kwatery prasowej: Pobita na głowę trzecia armia rosyjska w zachodniej Galicyi składała się z czterech pełnych korpusów. Z tej armii dostało się do niewoli około 30 procent, dwadzieścia procent jest poległych i rannych, a tylko 50 procent zdołało się ocalić. Lecząc z tej reszty dużo jeszcze dostanie się do niewoli, ponieważ pościg armii Mackensena odcina od głównej siły coraz nowe pułki i brygady. Na północ od Tarnowa stały dwa korpusy rosyjskie, które również uważać należy za częściowo zniszczone. Z armii rosyjskiej w Beskidach wzięto dotychczas do niewoli 20.000 ludzi. Reszta rozpaczliwie walczy, usiłując przebić się do Galicyi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wojska austro-niemieckie osiągnęły dolny Wisłok.

Berlin, 10. maja. Naczelna kwatera donosi: Pomimo wielkich jego usiłowań powstrzymania naszego pościgu przy pomocy prędko koleją jako też marszami pieszymi ściągniętych nowych sił, sprzymierzone wojska grupy armii generał-pułkownika Mackensena odrzuciły również wczoraj wroga od miejsca do miejsca.

Wzięły one przeszło 12.000 jeńców, obok wielkiej ilości materiału wojennego. Liczba jeńców, wziętych jedynie przez tę grupę armii od dnia 2. maja, dochodzi wobec tego do przeszło 80.000. Nasze przednie strażę zbliżają się do odcinka Stebnicy i osiągnęły Brzeżnicy, jako też dolną Wistokę. Pościg trwa dalej.

Na wschodniej widowni boju położenie niezmienione.

Rozpaczliwe wysiłki rosyjskie.

Berlin, 11. maja. Naczelną kwatera donosi: Rosyanie usiłowali wczoraj powstrzymać pościg armii generała-pułkownika Mackensena na linii Besko-Brzozów (w odcinku Stobnica-Brzeżanka) — Ropczyce (na wschód od Dębicy) — Szczucin nad Wisłą. Zamiar ten nie udał się zupełnie. Koło wieczora zostały przełamane na kilku miejscach rosyjskie linie, szczególnie pod Beskiem i między Brzozowem-Lutezą po poprzednim rozbiciu się rozpaczliwego ataku kilku dywizji rosyjskich od Sanoka w kierunku Beska, przyczem ponieśli bardzo ciężkie straty. Pościg prowadzi się dalej.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 10. maja. Naczelną kwatera donosi: Na wybrzeżu zrobiliśmy w wydmach postępy w kierunku na Nieuport, wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i karabinów maszynowych. Pewien przeciwnik wroga dotarł w czasie ostatniej nocy aż do Lombardryde; później jednak odrzuciliśmy go zupełnie. Również we Flandryi zyskaliśmy dalej na terenie. Przy Werlenhoek pojaliśmy 162 Anglików.

Na południowy zachód od Lille rozpoczął się, jako odpowiedź na nasze zwycięstwa w Galicyi, oczekiwany wielki francusko-angielski atak. Skierował się on przeciwko naszym pozycjom na wschód od Flovert, na wschód od Richebourg, na wschód od Vermelles w Ablain, Carency, Neuville i St. Lorent koło Arras. Nieprzyjaciel (Francuzi jako też biali i kolorowi Anglicy) wprowadzili co najmniej cztery nowe korpusy armii do walki, oprócz sił od dawna użytych już na tej linii. Mimo tego prawie wszędzie odparliśmy parokrotne ataki z wielkimi stratami dla wroga. Zwłaszcza miało to miejsce przy angielskich próbach ataku. Wzięliśmy około 500 jeńców. W okolicy pomiędzy Carency i Vermelles powiodło się wrogowi usadowić na naszej pierwszej linii. Przeciwnik toczy się obecnie.

Na północ od Steinbrück w dolinie Fench odrzuciliśmy atakami wroga, który zagrzeździł się tuż przed naszymi pozycjami w gęstej mgłę i zburzyliśmy jego rowy.

Jeden z pomiędzy naszych samolotów rzucał dziś rano kilka bomb na ufortyfikowaną miejscowość Southampton u ujścia Tamizy.

Berlin, 11. maja. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj po południu został odpędzony przez nasz ogień od Westendy angielski okręt liniowy. Na wschód od Ypern poczyniliśmy dalsze postępy i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Na południowy zachód od Lille prowadzili Francuzi dalej swoje ataki na wyżynę Loretto i miejscowości Ablain i Carency. Wszystkie ataki zostały odparte. Liczba ujętych tu przez nas jeńców podniosła się do 800. Między Carency i Neuville utrzymywali Francuzi zajęte przez nich rowy. Walka trwa dalej. Na południowy zachód od Lille został angielski samolot zestrzelony.

Na północny zachód od Berry au Bac, w lasach na południe od La Ville au Bois, szturmowały wojska nasze wczoraj pozycję o dwa po sobie idących liniach, szerokości 400 metrów, ujęty prztem pewną liczbę nierannych jeńców i zdobyły dwa przyczepy do rzucania min z liczną amunicją. Atak nieprzyjacielskiej piechoty na północ od Flirey i w lesie kapłańskim rozbił się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatonięcie »Lusitanii«.

Dziennikarz Cowter, jeden z ocalałych podróżnych z »Lusitanii«, opowiada:

Gdy »Lusitania« zbliżyła się do Irlandyi, zaczęto się bardzo uważnie rozglądać. Rozmawiałem właśnie z przyjacielem, gdy po godzinie 2. w oddaleniu 1000 jardów spostrzegliśmy pomoc komendanta łodzi podwodnej. Tuż potem można było widzieć białą pianę torpedy. »Lusitania« trafiona została z przodu. Nastąpiła głośna eksplozja. Części rozerwanego okrętu wyleciały w powietrze. Później okręt trafiony został przez drugą torpedę i zaczął się nachylać. Załoga natychmiast starała się podróżnych pomieszczać w łodziach. Jakaś 16-letnia dziewczyna prosiła mnie, abym ją ocalił. Wyprowadziłem ją do łodzi; obawiam się jednak, że rodzice jej zginęli. Ja sam uratowałem się ostatni. Kilka łodzi nie można było spuścić; musiały być odcięte, gdy okręt już tonął. W II. klasie znajdowało się wiele kobiet; było także 40 dzieci, liczących poniżej roku. Słychać, że zatonął milioner amerykański Vanderbilt. Ocaleni opowiadają też, że wielu podróżnych od torpedy straciło życie lub doznało zranień. Na okręcie było 188 Amerykanów, 956 poddanych angielskich i 109 osób innych narodowości.

Biuro prasowe donosi, że ogółem uratowano 658 osób. Wydobyto 45 trupów. Na parowcu znajdowało się 2160 osób. Nieurzędowo donoszą, że w Queenstown umarło z ocalałych 22. Z oficerów uratował się tylko kapitan Turner.

Wedle ostatnich doniesień biura prasowego, z pasażerów I. klasy tylko niewielu się ocaliło. Myśleli oni, jak sądzą, że okręt utrzyma się na powierzchni, tymczasem zatonął on w 15 minutach. Przybyłe trzy okręty rybackie wyłowiły z morza sto trupów.

»Lusitania« należała do tych olbrzymów okrętowych, które wraz z »Titanikiem«, »Olympikiem«, oraz »Mauretanią« były przedmiotem powszechnego podziwu jako arcytwory sztuki budowania okrętów. Okręty te wslawiły się nadzwyczajną pojemnością, umożliwiającą nagromadzenie na nich tysięcy ludzi.

»Lusitania« wypierała wody nie mniej, jak 41.000 ton, mimo to chyżość jej wynosiła 25½ mili morskiej na godzinę. Zbudowana została w r. 1907 i co do pojemności ustępowała tylko parowcom linii »Hamburg-Ameryka«: »Imperator« i »Vaterland«, jako też »Aquitanii« z linii Cunarda. Chyżość jej była jednak znacznie większa od chyżości później zbudowanych okrętów i wraz z »Mauretanią« miała ona być najszybszym wielkim parowcem pasażerskim świata.

Waszyngton, 9. maja. Pierwszy formalny komentarz Białego Domu (Rządu amerykańskiego) o zatopieniu »Lusitanii« zawarty jest w ogłoszonym oświadczeniu sekretarza prezydenta, które powiada: Prezydent Wilson naturalnie jest bardzo stroskany powagą sytuacji. Rozważy on bardzo poważnie, ale spokojnie drogę, jaką ma wybrać. Wie on, że obywatele życzą sobie, aby działał z rozważaństwami i stanowczością.

Paryż, 11. maja. Zatopienie »Lusitanii« wywołało w całej prasie burzę oburzenia. Określają je jako nową zbrodnię Niemiec, których wina powiększa się jeszcze przez to, że została ona wykonana z namysłem, jak tego dowodzi ostrzeżenie niemieckiego posła w Waszyngtonie przed wyjazdem z Nowego Jorku. Prasa przypuszcza, że wypadek ten wywoła ważne dyplomatyczne zawikłania, ponieważ Rząd amerykański nie może pozostać obojętnym na zamach na życie licznych Amerykanów. Kilka dzienników robi nawet wzmiankę, że wypadek ten może spowodować zerwanie stosunków pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

List z pogrozkami przeciw niemieckiemu ambasadorowi w Waszyngtonie.

Londyn, 11. maja. »Daily Mail« donosi z Nowego Jorku: Niemiecki ambasador otrzymał list z pogrozkami, w którym zagrożone jest wysadzenie ambasady niemieckiej w powietrze w poniedziałek w nocy. Nie ulega wątpliwości, że prezydent Wilson ma postanowienie, niedopuszczenia do wojny.

Niemiecka ambasada strażona jest przez policję.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 7. maja. Główna kwatera turecka ogłasza następujący komunikat: Na froncie dardaneelskim został wczoraj zniszczony jeden batalion nieprzyjaciela skutkiem ataku, który przedsięwzięliśmy przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, stojącemu w Ariburnu. Część silnych okopów nieprzyjaciela została wzięta. Zdobyliśmy więcej niż 200 karabinów i jeden karabin maszynowy.

Nasza akcja przeciw Sed-il-Bar była wczoraj wieczorem połączoną z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Przy tej sposobności zdobyliśmy trzy dalsze karabiny maszynowe i wielką amunicję. Dotychczas wpadło razem w nasze ręce 10 karabinów maszynowych.

Na innych placach wojny nie zaszło nic ważniejszego.

Konstantynopol, 9. maja. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: Na froncie dardaneelskim zajmuje nieprzyjaciel koło Ariburnu swe dotychczasowe stanowisko. Na południe w kierunku Sed-il-Bar próbował wczoraj nieprzyjaciel pod osłoną swoich okrętów wojennych przedsięwziąć atak. Walka, która trwała do późnego popołudnia, miała przebieg dla nas pomyślny. Wreszcie został nieprzyjaciel przez nasz kontratak wypędzony do swego dawnego stanowiska, na którym wylądował, przyczem zadano mu bardzo ciężkie straty. Na lewym skrzydle część naszych wojsk odpędziła nieprzyjaciela aż do miejsca wylądowania w Sed-il-Bar i zasypała go podczas tego deszczem bomb.

W Aserbejdżanie odbyły się w okolicy Dilman tylko nieznaczne starcia między naszymi oddziałami wywiadowczymi a rosyjskimi.

Na innych placach wojny nie zaszło nic ważniejszego.

Konstantynopol, 10. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi: Główna kwatera donosi: Flota nieprzyjacielska nie atakuje wcale cieśniny morskiej. Wróg, znajdujący się na wybrzeżu koło Sed-il-Bar, usiłował również wczoraj z wielkimi wzmocnieniami wznowić ataki, do tej pory bezskuteczne. Bitwa toczyła się do północy. Ponownie odparto nieprzyjaciela aż w okolicę lądowania, przyczem poniósł on wielkie straty.

Na innych widowniach boju niema nic ważnego.

Konstantynopol, 11. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery wojennej: Wróg podjął wczoraj w nocy na froncie Dardaneli, koło Ariburnu, rozpaczliwy atak, został jednak odrzucony przez naszych żołnierzy, idących na bagnety. Wróg poniósł w ciągu tej bitwy ciężkie straty. Prawie trzy bataliony zostały zniszczone tu wczoraj koło południa. Nieprzyjaciele przenosili prawie bez przerwy swych licznych rannych na swe okręty. Na południe od Sed-il-Bar podjął nieprzyjaciel od wybrzeża atak pod osłoną dział swych okrętów wojennych, który jednak nie powiódł się wskutek naszego przeciwnika.

Falszywe pogłoski o odrębnym pokoju Turcyi.

Konstantynopol, 10. maja. Otomańskie biuro informacyjne komunikuje zastępcy c. k. Biura korespondencyjnego w Konstantynopolu:

Telegram »Echa de Paris«, datowany z Konstantynopola, a donoszący o rzekomem zgromadzeniu komitetu młodotureckiego, na którym niby to miano omawiać sprawę zawarcia osobnego pokoju, jest wymysłem, przeznaczonym dla popierania celów trójporozumienia. — Rząd turecki, który teraz bardziej, niż kiedykolwiek, wiernym jest swemu sojuszowi, ma jak największą nadzieję zwycięskiego ukończenia wojny.

Atak rosyjski na Bosfor?

Według wiadomości z Odessy — w najbliższym czasie ma wylądować 100.000 żołnierzy rosyjskich nad Bosforem. — Korpus ekspedycyjny znajduje się już na okrętach w Odessie i Sebastopolu i gotowym jest do wyjazdu. Ponieważ wylądowanie na brzegu europejskim jest

beznadziejnym, przeto planuje się wysadzenie wojska na brzegu małoazyatyckim.

Cesarskie uznanie.

Wiedeń, 11. maja. Z dziennika rozporządzeń wojskowych: Jego Cesarska Mość wydał następujące najwyższe odrębne pismo:

»Kochany Panie Kuzynie Arcyksiaże Fryderyku! W ponownym uznaniu Pańskich oddanych wybitnych usług jako naczelnemu wodzowi, udzielam Panu jako oznakę mego wdzięcznego zaufania wojskowy krzyż zasługi pierwszej klasy z dekoracją w brylantach.«

»Kochany Panie Kuzynie Arcyksiaże Eugeniu! Od czasu, gdy Pan objął komendę piątej armii, powiodło się Panu podległe sobie siły na wysoki stopień gotowości bojowej podnieść i ożywić je pewnym siebie duchem. Wdzięcznie przyjmuję to i wyrażam Panu moje gorące, pochwalne uznanie.«

»Kochany Panie Arcyksiaże Józefie Ferdynandzie! Udzielam Panu, zwycięskiemu dowódcy zwycięskiej armii, wojskowy krzyż zasługi I. klasy z wojenną dekoracją.«

»Kochany Panie Generale piechoty Baronie von Conrad! Udzielam Panu w uznaniu ponownym Pańskich wybitnych zasług, jako szefowi sztabu generalnego, mojej całej armii oddane usługi, dekorację wojenną do wielkiego krzyża mojego orderu Leopolda i do pierwszej klasy mojego orderu żelaznej korony.«

Jego Cesarska Mość udzielił generałowi piechoty von Borevicowi w uznaniu wybitnej działalności, jako dowódcy armii, wojskowy krzyż zasługi pierwszej klasy z wojenną dekoracją.

Żadne pogorszenie położenia we Włoszech.

Niepewność co do stanowiska Włoch trwa dalej, lecz ostatnie wiadomości nie mówią nic o pogorszeniu. Szczególną uwagę zwraca na siebie doniesienie »Tribuny«, która oświadcza, że może podać dokładne wiadomości o audyencji księcia Bülowa u króla. Książę Bülow udał się w sobotę o godz. 2. po południu do króla, aby mu wręczyć telegram, który pod adresem ambasady nadszedł przez Szwajcaryę od cesarza Wilhelma. Telegram napisany jest w tonie przyjacielskim. Cesarz prosi króla włoskiego, aby go popierał w jego usiłowaniach celem doprowadzenia do zawarcia ugody między Austro-Węgrami a Włochami. »Tribuna« donosi, że telegram zapowiada nadejście pisma odrębnego cesarza do króla włoskiego.

Przestrogi Lloyd George'a.

O wywodach kanclerza skarbu Lloyd George'a przy wniesieniu budżetu w Izbie gmin donoszą, że oświadczył on, iż trudno jest dokładnie ustalić budżet, albowiem czas trwania wojny nie jest wiadomy. Minister sądzi jednak, że operacje w lecie umożliwią sąd o tem. Gdyby wojna trwała jeszcze przez rok, Anglia musiałaby wydać 1.132 miliony funtów szterlingów, z czego 270 milionów mogłoby znaleźć pokrycie w podatkach, pozostałoby zaś do pokrycia jeszcze 862 miliony. Z całej tej sumy przypada na pożyczki dla sojuszników 200 milionów. Mowca zaznaczył, że przemysłowi odebrano cztery miliony najlepszych robotników. Dwa miliony wstąpiło do armii, a dwa miliony zajętych jest przy fabrykacji amunicji. Z tego powodu eksport angielski znacznie się zmniejszył, natomiast import znacznie się zwiększył. Nie należy więc w werbowaniu wojska przekraczać pewnej granicy. Dostarczyliśmy ogromnej ilości żołnierzy, a teraz trzeba z czysto finansowego stanowiska się starać, aby werbowanie i sporządzanie amunicji nie szkodziło handlowi. Anglia nie może równocześnie panować nad morzem, zaspokajając finansowe potrzeby sojuszników i powołać pod broń całą ludność, jak państwa kontynentalne. W końcu wyraził Lloyd George przekonanie, że gdyby wojna dłużej trwała, będzie rzeczą parlamentu rozważyć, jakie dalsze sumy rząd będzie musiał wydobyć na pokrycie kosztów.

Falsze prasy trójporozumienia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W prasie trójporozumienia pojawiają się ciągle wiadomości, że lotnicy austro-węgierscy co-

dziennie rzucają bomby na miasta i wsie Czarnogóry, przez co wiele kobiet i dzieci zginęło lub odniosło rany. Wiadomości te są prostym wymysłem. Czynność naszych lotników ogranicza się do owych nieodzownie koniecznych kontrzarządzeń, które muszą być podjęte dla naszego bezpieczeństwa, jeżeli nieprzyjaciel ustawia baterie lub dokonuje lądowania materiału wojennego i t. p. Nieszczęśliwych mieszkańców o ile możności ochrania się, aby bezgranicznej nędzy, jaką ta wojna na ten kraj sprowadziła, jeszcze nie zwiększać. Na ludności Czarnogóry nie chcemy się mścić za to, że francuscy i serbscy lotnicy bomby swe z szczególnym zamiłowaniem rzucają na otwarte miasta i wsie austro-węgierskiego terytorium granicznego.

Zatarg Chin z Japonią.

»Times« donosi z Pekinu: Rząd chiński odpowiedział rządowi japońskiemu, że Chiny przyjmują wszystkie żądania, odnoszące się do Szantungu, pod warunkiem: 1. że zastępca Chin będzie obecny przy rokowaniach japońsko-niemieckich w sprawie praw niemieckich w Szantungu, 2. że straty Chin, poniesione podczas operacji wojskowych, będą wynagrodzone, 3. że zostanie przywrócony stan przedwojenny, to znaczy, że koleje, telegrafy, urzędy pocztowe i t. d. będą uwolnione od naczelnego nadzoru wojskowego. W sprawie żądań co do Mandżurii nastąpiło już porozumienie. Co się tyczy Mongolii, to przyjęły Chiny otwarcie targów i przywileje dla Japonii przy budowach kolejowych i przy zawieraniu pożyczek. Co do żądań grupy piątej, dotyczących się prowincji Fuki, oświadczają Chiny, że żadnemu obcemu państwu nie pozwolą w tej prowincji urządzić podstawy flotowej lub wojskowej, ani nie użyją kapitałów obcych do podobnych celów. Natomiast wszystkie inne żądania Japonii, odnoszące się do prowincji Fuki, odrzucają Chiny; podobnie odrzucają żądanie co do udzielenia Japonii przywilejów kolejowych w dolinie Jangtse.

Korespondent »Timesa« dodaje, iż zachodzi obawa, że Japonia wobec tego zachowania się Chin przedsięwzięcie dalsze kroki. 60.000 Japończyków znajduje się już na terytorium chińskim. Ze stanowiska angielskiego należy podnieść, że Japonia stara się wtargnąć do doliny Jangtse i tam podzielić się z Anglią jej przywilejami.

Ustępstwo Chin.

Londyn, 10. maja. Biuro Reutera donosi: Japoński ambasador otrzymał urzędowy telegram z Tokio, że Chiny przyjęły ostatnią notę Japonii.

Oswobodzony Tarnów.

Z Tarnowa otrzymał »Czas« następujące informacje:

Pierwsze patrole strzelców tyrolskich ukazały się na ulicach Tarnowa we czwartek, dnia 6. b. m. o godz. 5. rano. Rosyjanie od kilku dni opuszczali już miasto z pośpiechem. Komenda rosyjska wyjechała we środę, dnia 5. b. m., około godz. 7. wieczorem. Okupacja, trwająca blisko 6 miesięcy, bo od 10. listopada 1914, była ciężkim do przetrwania okresem; pogłoski jednak o zniszczeniu miasta były przesadne. Pociągami granatów uszkodzonych jest kilka domów, a mianowicie: Förstera przy ulicy Chyszowskiej, Schudmaka przy ul. Pocztovej, szkoła realna i szkoła im. Staszycza. Nowy dworzec kolejowy, dość zniszczony, nie poniósł jednak znaczniejszych szkód. Po mieście gdzieś tam okna bez szyb; dużo rozebranych na opał parkanów. Zresztą niema gruzów ani śladów spustoszenia. Z ludności cywilnej podczas długiego ostrzeliwania miasta było zabitych, ciężiej i lżej rannych kilkanaście osób. Pojawiały się kolejno mniej lub więcej liczne wypadki cholery, dysenterii, ospy i tyfusu, nie przybierały jednak większych rozmiarów epidemii. Ludności pozostało około 20.000, zwiększonej zamieszcową po ewakuacji Przemyśla i miasteczek na terenie walk. Brak żywności dawał się odczuwać podczas ofensywy na Kraków, kiedy zapasy miejskie zarekwirowano dla armii. Z czasem założyli Rosyjanie wielkie magazyny żywności dla wojska. Przybyli nadto kupcy rosyjscy z mąką, słoniną, kiełbasami, rozkładając towary na Rynku i zaj-

mując opróżnione sklepy. Brak był duży świec i nafty. Rabunki były częste, zwłaszcza z początku, dopóki nie wyszedł zakaz sprzedaży trunksów. Uległy im szczególnie mieszkania puste, tych, którzy opuścili miasto przed inwazją.

Komenda naczelna rosyjska stała kwaterą w Gumniskach, w pałacu ks. ks. Sanguszków. Komendantem był generał Dragomirow. W mieście i okolicy obozowało stale około 20 do 30 tysięcy wojska. Dotkliwą była sieć ochrony, która przeprowadzała niejednokrotnie rewizje w mieszkaniach. Podejrzliwość jej zwracała się także przeciw duchowieństwu. Ks. Rec, z powodu listu, wysłanego posłańcem do rodziny, wywieziony został do Radomyśla. Ludność żydowska przeżywała ciężkie chwile. Pędzono ją z domów do robót; nie szcędzono w rabunkach i kradzieżach kozackich. Trzydziestu żydów wysłano, jako zakładników, w głąb Rosji. Przesuwały się i zmieniały wojska rosyjskie niejednolitej wartości: obok kozaków kubańskich liche, szczególnie przy końcu, »opólczenie«. Widocznym też stawał się niedostatek mundurów, karabinów i amunicji. Po odwróceniu Rosyan wkraczające pułki austro-węgierskie i niemieckie czyniły zgola inne wrażenie odżywieniem i uzbrojeniem. Zgorszenie wywoływała demoralizacja wśród oficerów rosyjskich: »zabawy« poza frontem nawet podczas ostatnich ciężkich walk nad Dunajcem.

Radę miejską reprezentowali, prócz burmistrza dra Tertila, trzech asesorów: pp. Rypuszyński, Schubert i Brach, oraz ks. Górka, pp. Michalski i Szatko. Ks. biskup Wałęga wytrwał na posterunku. Kapituła poniosła stratę przez śmierć ks. Leśniaka i ks. Walczyńskiego. PP. Urszulanki zamieniły zakład wychowawczy na szpital i pełniły w nim dzieło miłosierdzia. Zakład wychowawczy PP. Sercanek w Zbylitowskiej Górze zrujnowany granatami, jako punkt obserwacyjny, będący celem pocisków. W bliższej okolicy zniszczone dwory w Zgłobicach i Swierszczkowie. Stary most drewniany na Białej prawie doszczętnie spalony. Komunikacja przez Białą po tymczasowym moście, przez Dunajec po moście pontonowym. Most kolejowy na Dunajcu uszkodzony. Złamane prześło leży w wodzie. Na linii bojowej, pod Tarnowem, nad Białą i Dunajcem po wsiach ruiny i zgłiszczka.

Po odwróceniu Rosyan nadciągające wojska wchodziły do Tarnowa wśród gęstego szpaleru dymu, wznoszącego ze łzami w oczach radosne okrzyki. Miasto było od razu udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych i państwowych. Zaraz pierwszego dnia przybył komendant twierdzy krakowskiej, generał Kuk, witany owacyą mieszkańców, oswobodzonych po półrocznej niewoli.

Opis bitwy w zachodniej Galicyi.

Z wielkiej kwatery naczelnej donoszą do biura Wolffa o walce w Galicyi zachodniej:

Ku zupełnej niespodziance wroga odbyły się z końcem kwietnia wielkie transporty wojsk niemieckich do Galicyi zachodniej. Wspaniała pogoda sprawiła, iż wojska nasze miały suche drogi, a skutkiem tego mogła rozwinąć artyleria i lotnicy pełną działalność, oraz można było pokonać trudności terenu. Pośród wielkich trudności trzeba było w wielu miejscach sprowadzić amunicję na zwierzętach jucznych, — trzeba było kolumny i baterie prowadzić przez faszyny. Wszelkie konieczne do przełamania wywiady i przygotowania odbyły się bez tarć w zupełnej ciszy. W dniu 1. maja poczęła artyleria wstrzeliwać się w rosyjskie pozycje. Były one od 5 miesięcy wybudowane według wszelkich reguł sztuki wojennej. Dobrze zabezpieczone przeszkodami leżały one piętrami ponad sobą na stromych kopcach górskich; w poszczególnych dla Rosyan specjalnie ważnych punktach terenu istniało aż do siedmiu rzędów rowów strzeleckich poza sobą. Były one bardzo sprytnie rozłożone i mogły wzajemnie kryć sobie boki. Podczas nocy, które poprzedzały atak, zbliżyła się piechota wojsk sprzymierzonych bardziej do nieprzyjaciela i wybadła stanowiska do ataku. W nocy z 1. na 2. maja strzelała artyleria w powolnym tempie na nieprzyjacielskie okopy. Przerwa w ogniu posłużyła naszym pionierom poprzecinać przeszkody druczane. W

dniu 2. maja o godz. 6. rano rozpoczął się na rozległym, wielokilometrowym froncie przełomu potężny ogień artylerii od armat polowych aż do najcięższych kalibrów, który trwał bez przerwy 4 godziny. O godz. 10. rano zamilkły nagle tysiączne ogniste paszcze a równocześnie rzuciły się linie tyralierskie i kolumny atakujących na stanowiska wroga. Był on ciężkim ogniem artylerii do tego stopnia zachwiany, że w wielu miejscach opór jego był bardzo mały. W panicznym popłochu opuszczał on, w chwili gdy piechota sprzymierzonych podeszła tuż do jego rowów — swe okopy, porzucając karabiny i amunicję, pozostawiając w rowach niezliczoną ilość trupów. W jednym miejscu przeciął sam przeszkody z drutu, aby poddać się Niemcom. Częstokroć nie stawiał prawie żadnego oporu w swych blisko położonych drugich i trzecich liniach. Silniej zato bronił się wróg na innych miejscach frontu przełamania, gdzie stawiał rozpaczliwy opór. Wieczorem, gdy gorące słońce wiosenne ustąpiło powoli miejsca zimnej nocy, było już pierwsze stanowisko przełamane w całej rozciągłości i szerokości na długości 16 kilometrów i uzyskano zysk terenu przeciętnie 4 km. Co najmniej 20.000 jeńców, kilka tuzinów dział i około 50 karabinów maszynowych pozostało w rękach sprzymierzonych wojsk, które walczyły pomiędzy sobą o pierwszeństwo w palmie zwycięstwa. Poza tem zdobyto nieprzebraną ilość materiału wojennego, pośród niego wiele karabinów i amunicji.

Ś. p. Rudolf Czakon.

W odległości jakich 1300 kroków na południowy zachód od szkoły ludowej w Stróżówce, górskiej wiosce koło Gorlic, zamieniono w ostatnich miesiącach tuż pod lasem leżący ogród na cmentarz. Szeregi świeżych, niedawno uspanych mogił się tam ciągną. To mogiły walecznych, którzy w walkach, jakie wojujące strony przez dłuższy czas toczyły koło Gorlic, życie swe złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Niejeden syn śląskiej ziemi spoczywa tam — na tym wojennym cmentarzu. Imiona ich widnieją na drewnianych krzyżach, które sterczą nad mogiłami.

Na jednym z onych krzyżów umieszcza ręką towarzysza-żołnierza napis: »Rudolf Czakon«. W mogile tak oznaczonej spoczął ten, który imię to nosił — nieodżałowanej pamięci nauczyciel z Chybia. W sierpniu zeszłego roku rozkazem cesarskim jako szeregowiec setnego pułku powołany pod broń, przez siedm miesięcy dzielił trudy kampanii wojennej, aż nareszcie 9. marca b. r., podczas szturm na pozycje nieprzyjacielskie, ugodzony śmiertelnie w pierś kulą wroga, padł na polu chwały.

Ś. p. Rudolf Czakon urodził się dnia 2. marca 1889 roku w Pruchnej na Śląsku. Studya swe odbywał w Bielsku, gdzie też ukończył niemieckie seminaryum nauczycielskie. Po ukończeniu studyów seminaryalnych został w roku 1908 przeznaczony na posadę nauczyciela do Chybia, gdzie na posterunku wytrwał aż do chwili wybuchu wojny, wytrwale i z poświęceniem sięgając ziarno zdrowych nauk w dziecięce serca. Wytrwała i sumienna praca zawodowa zjednała mu uznanie władz szkolnych, szacunek rodziców, a u diatwy szkolnej miłość i przywiązanie.

Wyszedłszy z pośród ludu śląskiego, umiłował ś. p. Rudolf Czakon lud ten całym sercem. Tego uczucia nie potrafił w jego sercu ostudzić duch, na którego działanie był wystawiony przez szereg lat, będąc zmuszony podczas studyów swych i jako początkujący nauczyciel obracać się w kołach, nie zawsze ludowi naszemu przychylnych. Dla dobra ludu śląskiego postanowił też pracować poza szkołą. Nim się jednak do tej pracy zabrał, zaczął wprzód zastanawiać się nad tem, jakiego rodzaju praca mogłaby ludowi przynieść zbawienny pożytek. Krytycznym swym zmysłem wszystko badał, na wszystko miał otwarte oczy, wszystko z zastanowieniem się oceniał i ważył — i przyszedł do poznania i przekonania, że tylko praca w duchu odmiennym od tego, który go przez długie lata zewsząd otaczał, może ludowi śląskiemu przynieść moralną i realną korzyść. Przywiązanie do ludu, wyniesione z domu rodzicielskiego — i przyrodzony krytycyzm zaprowadziły go na drogę pracy narodowo-społecznej. Poszedł w innym kierunku, niż się spodziewali ci, którzy go od początku »za swego« uważali!

Rozszerzenie grona czytelników naszych czasopism, kilka przedstawień amatorskich i »Kółko rolnicze« w Chybiu — to namacalny owoc jego działalności i zabiegów. Wprowadzeniu w czyn innych planów i zamiarów stanęła na przeszkodzie zawierucha wojenna, a śmierć na placu boju położyła kres dalszej jego pracy. Broniąc piersią swą dostępu nieprzyjacielskim szeregom do granic ukochanej ziemi i zaslaniając sobą umiłowany przez siebie lud polski na Śląsku przed najazdem wroga, poniósł śmierć — i tak dla dobra kraju i ludu naszego nową położył zasługę!

Cześć jego pamięci!

W dowód zaś wdzięczności niech lud Chybia i okolicy imię jego w miłej zachowa pamięci i kroczy dalej tą drogą, którą bystre oko jego ducha uznało za odpowiednią i do podniesienia moralnego i ekonomicznego prowadzącą! Jakkolwiek ciało jego zdala od nas spoczywa, duch jego nie przestanie towarzyszyć szlachetnym zabiegom i wysiłkom. Życzenie to, aby pamięć poległego bohaterską śmiercią ś. p. nauczyciela Rudolfa Czakona była dla ludu polskiego w Chybiu i okolicy drogowskazem do dalszej pracy i nowych wysiłków, jako też tych kilka uwag niech zastąpi wiązanek niezapominając, której na mogiłę jego nie może rzucić przyjacielska ręka!

Cześć jego pamięci!

Z Cieszyna i okolicy.

Owacye w głównej kwaterze. Z głównej kwatery donoszą: Z okazji dekoracji marszałka polowego arcyks. Fryderyka urządził mu dnia 10. b. m. garnizon żywą owacyę. Około godz. 7. udał się olbrzymi pochód żołnierzy z lampionami i pochodniami przed mieszkaniem arcyksięcia. Widok tysięcy lampionów i pochodni był prawdziwie wspaniały. Kapela zagrała najprzód hymn ludowy, następnie odegrała kilka utworów muzycznych, którym arcyksiążę, stojąc na balkonie, przysłuchiwał się. Głęboko wzruszony podziękował arcyksiążę za piękną owacyę, poczem szef sztabu generalnego Konrad von Hötzenendorf podniósł zasługi przez wszystkich cenionego naczelnego dowódcy i złożył serdeczne życzenia armii z okazji wysokiego odznaczenia. Olbrzymie masy publiczności brały udział w tej niezwyklej uroczystości. Dnia 11. b. m. wieczorem urządziła gmina pochód z pochodniami, w którym wzięły udział wszystkie towarzystwa i cała ludność i który wypadł również bardzo podniosłe.

Ślub. Dnia 6. b. m. odbył się w Opawie ślub p. dra Teofila Adameckiego, służącego obecnie w wojsku, z p. Stefanią Guziurówną, córką burmistrza Dąbrowy. Młodej parze ślęmy serdeczne: Szczęść Boże!

W sprawie zasiłków dla członków rodzin powołanych pod broń. W sprawie poborów zasiłków na utrzymanie przez członków rodzin osób powołanych do służby wojskowej, ministerstwo obrony krajowej oznajmiło reskryptem z dnia 22. kwietnia b. r., że podjęcie za wynagrodzeniem robót około uprawy roli przez członków rodzin osób powołanych do służby wojskowej, którzy pobierają już zasiłek państwowy na utrzymanie albo ubiegają się dopiero o przyznanie takiego zasiłku, nie stanowi powodu do wstrzymania, uszczuplenia lub odmowy zasiłku, o ile istnieją inne ustawowe warunki, ponieważ uzyskanie za te roboty wynagrodzenie uważane być musi jedynie za przemijające źródło zarobku a uprawa roli w bieżącym roku ma szczególniejszą doniosłość pod względem społecznym i ekonomicznym.

Dary świąteczne dla żołnierzy w polu. Wieść o wielkim zwycięstwie naszej sprzymierzonej armii napełniła lud nasz niebywałem uniesieniem. Brały w niem udział także nasze pułki, walcząc z bezprzykładną walecznością. W dowód wdzięczności i uznania dla tych bohaterów należałoby, żeby ludność Śląska poparała o ile możliwości akcyę c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, mającą na celu obdarowanie naszych żołnierzy w polu z okazji wesołych Zielonych Świąt. Dary w naturze na ten cel, jak: tytoń, papierosy, fajki, bieliznę, chustki, czekoladę, likiery i t. p., jako też pieniądze, należy przesyłać do składnicy c. k. urzędu pieczy, Cieszyn, ul. Ciężarowa, szkoła dziewcząt.

Pozwolenie nadawania paczek do poczty polowej. W czasie od 10. do 14. maja 1915 można nadawać u wszystkich urzędów pocztowych paczki dla poczty polowej nr. 10, 11, 14, 18, 23, 26, 30, 31, 39, 51, 59, 60, 80, 86, 91, 96, 99, 100, 102, 108, 109, 123, 130, 140, 143, 153, 154, 155, 186, 200, 201, 203, 213, 354.

Ś. p. Józef Farny, akademik, syn kierownika szkoły w Nawsiu, poległ śmiercią bohaterską nad Nidą. Józef Farny odbywał studia na akademii górniczej w Leoben i rokował najlepszą nadzieję. Cześć jego pamięci!

Zbierajcie znaczki pocztowe (marki)! C. k. urząd pieczy wojennej powziął sobie za zadanie zbierać znaczki pocztowe tak w użytym (ostemplowane), jak w nieużytym stanie. Rozchodzą się więc o znaczki wszystkich państw (austro-węgierskie znaczki od 50 h w górę) jako pamiątki ery wojennej. Zebrany materiał zbadany zostanie fachowo, a następnie zużyty na cele funduszu inwalidów. Akcyę ta, nie wymagając od poszczególnych dobroczyńców żadnej materialnej ofiary, przyczyni się niewątpliwie do przysporzenia tak potrzebnego funduszu. Znaczki pocztowe należy składać w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Oficjalne tutki i bibułki do papierosów. Ze względu na wielki odbył tych artykułów urząd pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych wprowadził w życie oficjalne marki dla tutek i bibulek do papierosów, które to artykuły można dostać we wszystkich trafikach Austrii. Te oficjalne bibułki i tutki są zaopatrzone w odznakę złotego orła z czerwonym krzyżem w polu. Artykuły te wyrabia się z najlepszego papieru w Austrii w formie eleganckiej. Cena w drobnej sprzedaży nie jest wyższą, jak tych artykułów innej dobrej marki. Ten, kto kupuje oficjalne tutki i bibułki do papierosów, popiera więc, nie ponosząc większych wydatków, cele patryotyczne. W szczególności powinno się kupować wyłącznie oficjalne artykuły na przesyłki dla naszych żołnierzy w polu stojących.

Rozmaiatości.

Nagroda Nobla dla papieża. »Localanzeiger« donosi z Kopenhagi, że tegoroczną nagrodę pokojową Nobla przyznano papieżowi.

Nowa taryfa maksymalna w Krakowie. Magistrat ogłosił nową taryfę maksymalną, ustanawiającą podniesienie cen następujących artykułów: mąka pszenna nr. 0 100 kg 95 K, 1 kg 1 K; mąka pszenna do gotowania 100 kg 85 K, 1 kg 84 h; mąka pszenna chlebową 100 kg 78 K, 1 kg 76 h; mąka żytnia chlebową 100 kg 70 K, 1 kg 76 h; mąka jęczmienna 100 kg 65 K, 1 kg 70 h; mąka kukurydziana 100 kg 58 K, 1 kg 64 h. Chleb żytni 1 kg 66 h (podrożał o 4 h). Kopa jaj 6 K 80 h (staniały o 20 h). Szyńska wędzona surowa w całości 1 kg 4 K; kiełbasa surowa siekana 1 kg 3 K, kiełbasa siekana wędzona 1 kg 3 K 80 h; wędzonka surowa 1 kg 3 K 80 h; wędzonka gotowana 1 kg 4 K; słonina 1 kg 4 K 20 h; smalec 1 kg 4 K 70 h; nafta 1 litr 70 h (potaniała o 6 halerzy).

Nowa moneta w Austrii. Od wybuchu wojny okazała się zwiększona potrzeba drobnej monety wszelkiej kategorii. Zwiększone zapotrzebowanie monety srebrnej i brązowej zaspokojono przez zwiększone wydanie sztuk 1 K, oraz 1 i 2 h. Natomiast ze względu na trudność uzyskania niklu podczas wojny nie było wskazanem wybicie dalszych takich monet. Ponieważ znajdująca się jednak w obiegu ilość monet tej okazała się, a zwłaszcza w okręgach przemysłowych, niewystarczającą, rząd postanowił, przy zastrzeżeniu późniejszego zatwierdzenia tego postanowienia przez ciało ustawodawcze, wybicie nowych monet po 10 ewentualnie 20 h z bakfonu (nowego srebra — Neusilber), mieszanina 50% miedzi, 40% cynku, 10% niklu. Wydawanie tych nowych monet, których puszczanie w obieg odnośnie do 10 h rozpoczęło się już 10. b. m., odbywać się będzie tylko w miarę neodzwonnej potrzeby aż do maksymalnej wysokości 20 milionów koron. Nowe monety są co do wielkości i wagi zupełnie równe, jak monety niklowe, a różnią się tylko rysunkiem i kolorem metalu.

Zarządzenia aprowizacyjne. Z powodu nadzwyczajnego zwiększenia się zapotrzebowania

bydła i mięsa dla armii, okazała się potrzeba wydania zarządzeń, któreby z jednej strony zabezpieczyły zaopatrzenie w żywność armii i ludności, z drugiej zaś zapobiegały zmniejszeniu się stanu bydła swojskiego na przyszłość. W tym celu wydane zostały trzy rozporządzenia ministerialne. Pierwsze ogranicza sprzedaż surowego i przyrządzonego mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego tudzież kurcząt do 5 dni w tygodniu, przez co nastąpi z jednej strony oszczędzanie bydła rzeźnego i zaszanowanie stanu kurcząt dla podbierania jaj. Nie jest przytem zamierzone wkraczanie w stosunki gospodarstw prywatnych, które będą mogły nabyte poprzedniego dnia mięso przyrządzać także w dni, wykluczające sprzedaż. Była tu miarodajną myśl, że jeżeli tylko w restauracjach, hotelach i pensjonatach zostanie wprowadzone ograniczenie spożywania mięsa, — nastąpi zaoszczędzenie, które na dobre wyjdzie ogółowi. To zarządzenie nie stanowi szczególnego obciążenia dla ludności, bo także w oba dni, w które sprzedaż mięsa będzie zakazana, nabywanie wędliny będzie dopuszczalne. Drugie rozporządzenie odnosi się do rozszerzenia zakazu bicia ciężarnych krów i świń i ograniczenia bicia cieląt i jałówek. Trzecie rozporządzenie odnosi się do handlu bydłem i zawiera szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia pewnych niewłaściwości w sprzedaży bydła. W ostatnich czasach okazały się masowo czynniki niepowołane w handlu bydłem, które w zamiarze spekulacyjnym zachęcają do sprzedaży bydła, stanowiącego konieczną potrzebę przy dalszem prowadzeniu gospodarstwa. Zarządzenie przewiduje pewną lepszą gitymację dla kupującego i sprzedającego bydła.

Nowe wojenne znaczki pocztowe. Znaczny popyt, jakim cieszą się wśród korespondującej ludności wydane z początkiem jesieni 1914 roku wojenne znaczki pocztowe, skłonił ministerstwo handlu do wydania nowych gatunków takich znaczków, z których dochód posłużyć ma, jak z poprzednich, do zasilenia funduszu wsparcia dla wdów i sierot po poległych wojownikach. Nowe znaczki wojenne obejmują najbardziej rozpoznawalne gatunki, t. j. znaczki 3-, 5-, 10-, 20- i 25-halerzowe. Nadto w artystycznym ich wykonaniu uwzględniono najbardziej interesujące momenty zapasów wojennych; na 3-halerzowych znaczkach wojennych przedstawiona jest piechota w rowach strzeleckich, na 5-halerzowych zielonych znaczkach patrol kawalerii, na 10-hal. czerwonych znaczkach 30½ cm dział baterii motorowej gotowe do wystrzału, na 20-hal. szaro-niebieskich znaczkach wielki okręt wojenny »Viribus unitis«, a na 35-hal. niebieskich-ultramaryna znaczkach latawiec. Sprzedawane one będą z naddatkami, wynoszącymi: przy 3-hal. 1 h, przy 5- i 10-hal. 2 h, przy 20- i 35-hal. 3 h. Wysokość naddatku zaznaczoną jest na nowych znaczkach w specjalnie na to przeznaczonym miejscu. Dotychczasowe znaczki wojenne po 5 i 10 h tracą swą wartość dnia 30. czerwca 1915 i w tym dniu wycofane będą z obiegu. Wymiana nowych znaczków pocztowych, jako też zwrot pieniędzy za raz zakupione, acz nie zużyte znaczki nie są dopuszczalne. Przy zakupie znaczków tych w większej ilości koszt ich jest nieco mniejszy, a mianowicie: cały arkusz (100 sztuk) 3-hal. znaczków kosztuje 3 K 87 h, 5-hal. 6 K 75 h, 10-hal. 11 K 70 h, 25 sztuk po 20 h — 11 K 25 h, 25 sztuk po 35 h 9 K 35 h.

Koszta wojenne i zadłużenie państw wojujących. Dr. Elemer Hantos, węgierski poseł państwowy, autor znanego dzieła »Finansowe pogotowie wojenne«, które się było ukazało jeszcze przed wojną, wydał teraz dzieło o gospodarstwie i finansach skutkach wojny światowej i opisał tam szczegółowo środki i drogi, jakimi się wojujące państwa posługują dla pokrycia swoich kosztów wojennych. Jako wynik swoich badań podaje autor porównawcze zestawienie długów państwowych w chwili wybuchu wojny, to jest w dniu 1. sierpnia 1914 r. z ich podwyższonym statem z końcem marca b. r. Austria powiększyła swój dług państwowy 13.004 milionów koron o 3575 milionów, Węgry powiększyły swój pierwotny dług 6695 milionów o 2040 milionów; obydwie państwa monarchii zwiększyły tedy swój dług 19.699 milionów koron razem o 5615 milionów koron. — W kwotach tych nie jest zawarty dług Bośni i Hercegowiny, wynoszący 161 milionów koron i podczas wojny niezmienny. Państwowy dług Niemiec, wynoszący z początkiem wojny 25.689 milionów

koron, powiększył się o 11.4000 milionów. W tę kwotę nie wlicza się świeżo subskrybowanych 9 miliardów marek drugiej pożyczki wewnętrznej, która to suma dług państwowy tylko po części obciąża, po części zaś ma służyć na zwrot zaciągniętego przez rząd niemiecki długu bankowego. Dług państwowy Turcji, wynoszący 2914 milionów koron, podniósł się o 520 milionów koron. O wiele większe jest zadłużenie państw trójporzumienia. Długi państwowe Anglii, bez długów jej kolonii, wynosiły z początkiem wojny 17.560 milionów koron, suma ta podniosła się teraz o 10.320 milionów. Długi państwowe Francji, również bez kolonii, wynosiły 30.120 milionów. — Dług państwowy Rosji podniósł się z 22.917 milionów o 13.200 milionów; długi Belgii powiększyły się o 960 milionów; Serbii o 410 milionów; Japonii o 872 milionów, a Czarnogóry o 3 miliony koron. Ogółem długi mocarstw centralnych wraz z Turcją podniosły się o 17.535 milionów, długi trójporzumienia i jego sprzymierzeńców o 36.466 milionów. Całe zadłużenie Europy na wojnę wyniosło okragło 55 miliardów koron.

Gospoda legionistów. Istniejąca od kilku miesięcy we Wiedniu »Gospoda legionistów« (IV., dzielnica Weyringergasse 14) podjęła obok wielu zadań natury ekonomicznej także uciążliwą, lecz nader wdzięczną pracę podawania legionistom i ich rodzinom wzajemnych wiadomości o sobie, pomagając w tym kierunku innym narodowym instytucjom wychodźczym. Zadanie to ułatwia naszej sekcji ciągła styczność z uczęszczającymi do gospody legionistów jak i z władzami wojskowymi legionistów. Dzięki tym stosunkom jesteśmy w możności przy pomocy ogłoszeń nieraz w bardzo krótkim czasie udzielić dokładnych informacji. Pośredniczymy również w przesyłaniu listów, udzielamy legionistom i ich rodzinom porady w sprawach zapomóg i należności wojskowych przez fachowego znawcę ustaw wojskowych. Ponieważ nasza działalność nie jest jeszcze dostatecznie znana wychodźcom poza Wiedniem przebywającym, zwracamy się przeto do wszystkich komitetów i jednostek, którym dobro legionistów naszych leży na sercu, by udzielali wychodźcom wiadomości o naszej działalności i pośredniczyli w korespondencji. Pomoc nasza jest zupełnie bezpłatna — prosimy jedynie ze względu na koszt korespondencji o dołączenie kartek czystych na odpowiedź. — Następujące osoby poszukiwane są przez legionistów: Anielscy ze Skalbierza; Bienasowa Aniela z Krakowa; Blejdowniczowie ze Stanisławowa; Biernatowie Józef, Adam i Michał, Borsa Stanisław ze Swarowa; Brzwtwowie, Cebula Józef, Ciellarowie z Kielc; Chorylko Władysław, Chuchlowie Walenty i Marya z Błazowej; Czaczka Józef z Przecławia; Czaplińska Ludwika z Tuchowa; Czaporowski, rewident kolejowy ze Stanisławowa; Dohnal Józef, em. urzędnik kolei państwowych ze Stryja; Dohnal Bronisław, elektrotechnik z Sadowej Wiszni; Filip Walenty, Fazonowa ze Lwowa; Gadulski, Gerschinger Edward, Głabowie, Czyłowie z Tarnowa; Holzmann, Jamrogowa z Tarnowa; Kieleński Rudolf, porucznik artylerii, Kołodziejowa ze Lwowa; Kozłowski Mieczysław z Mokrego; Kurowie z Tarnowa; Kurzydłowa Tomaszowa z N. Sącza; Lesiowa z Siedlisk; Lazarska Tekla z Tarnowa; Makomaski Ludomir z Krakowa; Matnowie z Tarnowa; Nowakiewicz Jan z Jasła; Pałacowa ze Lwowa; Partykowa Anna z Komarna; Pauli Karol, em. inspektor kolei z Krakowa; Petryj Tadeusz, Pecherek Dorota z Barycza; Piękoś Jan z Sokolowa; Pilarscy, Posłuszny Piotr z Krakowa; Romański z Tarnopola; Ronczkowsky ze Śliwnicy; Rutkowski Teofil z Oleśna; Salczyński Edward z Tarnobrzega; Słowik Antoni z Hołoska Małego; Schmalowie ze Szczurowic; Skibowie z Trzasków; Thoma Maurycy, Tułcecki Szymon, Tymczakowa z Przemysła; Wanał Marya, Wasowicz Józef, oficyał sądowy z Rzeszowa; Wasowiczowa Władysława ze Lwowa; Wcisło Antonina z Krakowa; Wicherek Władysław z Czortkowa; Wróblowie ze Lwowa; Zajackowsky Tadeusz i Jerzy ze Lwowa; Ziemia Józef z Kielc; Znamirowska Antonina z Krakowa. — »Gospoda legionistów«, Wiedeń, IV., Weyringerg. 14, Sekcja informacyjna. Dr. Smolka, przewodniczący w. r.

Polskie Archiwum Wojenne.

Wiedeń, 1. maja.

Komitet Polskiego Archiwum Wojennego, mający swą tymczasową siedzibę w Wiedniu, rozpoczął już swą działalność w sekcjach, których jest siedem. Sekcja skarbową stara się o fundusze, tak potrzebne w początkach każdej pracy organizacyjnej. Sekcja wojskowo-polityczna gromadzi materiały do militarnego udziału Polaków w wojnie i zbiera głosy i opinie w sprawie polskiej, o ile pojawiają się poza prasą. Prasa bowiem, tak krajowa, jak i zagraniczna, zajmuje się osobną sekcją: prasowo-literacką, która gromadzi dzienniki polskie a z pism obcych wycinki artykułów, dotyczących sprawy polskiej. Sekcja ta objęła nadto swym zakresem działania literaturę piękną, wkwitła na głąbie wojennej (pieśni żołnierskie, beletrystykę). Sekcja społeczno-ekonomiczna czyni zabiegi około pozyskania prac i materiałów w zakresie stosunków prawno-społecznych (wychodźstwo wojenne), oraz dotyczących gospodarstwa państwa i ziem polskich w okresie wojny. Stosunkom kulturalnym a w szczególności oświatowym poświęcił Komitet osobną sekcję: kulturalno-oświatową i śledzi ona zwłaszcza obecny rozwój szkolnictwa tak w Polsce, jak i na wychodźstwie wojennym, zbierając drogą kwestionariusza odpowiednie materiały, dotyczące nie tylko organizacyi szkolnictwa, ale także wpływu wojny na umysłowość młodzieży. Sekcja pamiątkarska podejmuje inicjatywę

w kierunku pisania pamiątników i wspomnień, w których chodząby nie tyle o kronikarskie notowanie faktów, ile o uwzględnienie strony psychologicznej życia wojennego, nastrojów i t. p.

Wreszcie sekcja muzealna zbiera pamiątniki, odznaki, ilustracje i inne muzealia.

Z powyższego rozkładu pracy w sekcjach okazuje się, że Komitet Polskiego Archiwum Wojennego dąży do ogarnięcia zakresem swym zbiorów całokształtu życia i dążeń narodu w obecnej dobie. Działalność jego obejmuje wszystkie ziemie polskie i sięga wszędzie, gdzie pulsuje życie narodowe, lub sprawa polska budzi zajęcie. W tym celu ustanawia Komitet na ziemiach polskich i za granicą delegatury i komitety miejscowe, które pośredniczą w akcyi gromadzenia materiałów i środków pieniężnych w danej miejscowości. Komitet posiada dotąd swe delegatury w Niemczech, Szwajcarii, Włoszech, Szwecji, Holandii i Bułgarii, oraz w szeregu miejscowości w monarchii austriacko-węgierskiej. Nadto organizują się komitety miejscowe w Krakowie i Poznaniu. Tworzenie dalszych delegatur jest w toku.

Akcya Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego, jako instytucji czysto naukowej, a jako takiej, obcej jakiegokolwiek jednostronności, znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie, które w uznaniu potrzeby i ważności takiej instytucji, ześrodkowującej gromadzenie polskich materiałów wojennych z epoki w życiu narodu tak niesłychanie doniosłej, nie szczędzi jej swego poparcia. W pierwszym zaś rzędzie cała prasa polska pospieszyła z pomocą i zasiała Archiwum swymi organami.

Adres Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego: Wiedeń, I., Steindlgasse 6/II. Datki przyjmuje skarbnik Komitetu, dr. Maryan Janelli, Wiedeń, II., Schüttelstraß 55/6.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 169. Z 100. p. p., wzięci do niewoli: Bobiec Franciszek z Ligoty (pow. Bielsko), (Skopje w Serbii); Czyż Jan z Wisły (Skopje, Serbia); Foldyna Karol z Morawki (Skopje, Serbia); Golasowski Henryk z Darkowa (Bitoly, Serbia); Herrmann Franciszek z Bielska (Skopje, Serbia); Kasza Antoni z Zamarsk (Skopje, Serbia); Kokotek Karol z Łak (szpital ewak. nr. 63 w Woroniezu w Rosji); Kostial Jan z G. Datyń (Marinsk, gub. Tomsk, Rosya); Kreis Jerzy z Kamienicy (Nisz, Serbia); Kurz Alojzy z Zebrzydowic (szpital ewak. nr. 63 w Woroniezu, Rosya); Mamica Paweł z Pruchnej (Skopje w Serbii); Mohyla Augustyn z Frydku (Skopje, Serbia); Mojżyszek Karol z G. Cierlicka (Skopje, Serbia); Piegrzymek Józef z Orłowej (szpital ewak. nr. 63 w Woroniezu, Rosya); Pinkas Jerzy z Kocobędza (Skopje, Serbia); Pirkel Karol ze Zabrzeża, przy Ostrawie (Skopje, Serbia); Pokładnik Jan z Janowic, pow. Biała (Bijtoł, Serbia); Schosty Józef z Prażmy (Skopje, Serbia); Szygut Jan z Krasnej, pow. Frydek (szpital ewak. nr. 12 w Moskwie); Skotnica Rudolf ze Skalicy (Nisz, Serbia); Śniegón Jan z Koszarzysk (Serdobzk, gub. Saratów, Rosya); Szpernal Izidor z Piersnej (Skopje, Serbia); Swrczina Józef z Morawki (Nisz, Serbia); Szalbot Jan z Wisły (Skopje, Serbia); Zaremba Józef z Dziećmorowic (Bitoly, Serbia). Barborka Józef z 56. p. p. z Bestwinki (powiat Biała), zabity (9. kwietnia); Klima Andrzej z 16. bat. z Kamienicy, wzięty do niewoli (Chabarowsk, gub. Primorsk, Rosya); Rykała z 11. p. p. z Wędryni, ranny; Szewczyk Adolf z 54. p. p. z Pietwałdu, ranny. — Lista strat nr. 170: Drda Franciszek z 5. bat. strzelców z Mistku, wzięty do niewoli (Bijsk, gub. Tomsk, Rosya); Kliman Jan z 31. p. p. landszt. z Kam. Ligotki, ranny; Fukała Józef z 31. p. p. landszt. z Szumbarku (w liście 135 przez pomyłkę jako poległy wykazany, znajduje się przy kompanii). — Lista strat nr. 171: Dyczek Rudolf z 77. p. p. z Hałenowa (pow. Biała), ranny; Filip Józef z 36. p. p. obrony krajowej z Przywoza, ranny; Koźdón Janusz z 31. p. p. landszt. z Dziegielowa, poległy (18.—26. listop.); Mendrok Andrzej z 93. p. p. z Jasienicy, poległy (4. kwietnia); Mitrega Józef z 31. p. p. obrony kraj. z Jablonkowa, wzięty do niewoli (Jelec, gub. Orel, Rosya); Mrózek Jan z 31. p. p. landszt. z Olbrachc, poległy (18.—26. lutego); Parot Paweł z 93. p. p. z Dębowa, ranny; Penkala Michał z 77. p. p. z Komorowic (pow. Biała), ranny; Pniok Franciszek z 93. p. p. z Bobru, ranny; Rucki Paweł z 93. p. p. z Oldrychowic, poległy (4. kwietnia); Rychlik Albert z 5. bat. strzelców ze Strumienia, ranny; Szczepan Antoni z 3. p. p. z Jaworza, ranny; Smyczek Jan z 31. p. p. landszt. z Żermanic, poległy (18.—26. listop.); Studnik Franciszek z 3. p. p. z Piotrowic, poległy (9. marca); Szotkowski Paweł z 3. p. p. z Mostów, poległy (18. marca); Sztwiertnia Paweł z 31. p. p. z Cisownicy, wzięty do niewoli (Jelec, gub. Orel, Rosya); Tomiczek Andrzej z 31. p. p. landszt. z Nydku, poległy (18.—26. listop.); Wałęga Wojciech z 77. p. p. ze Szczyrku, poległy (1. marca); Wicher Jan z 31. p. p. obrony kraj. z Dąbrowej, wzięty do niewoli (Jelec, gub. Orel, Rosya); Zapałka Józef z 5. bat. strzelców z Starych Hamer, wzięty do niewoli; Żwak Alojzy z 31. p. p. obrony kraj. z Dobracic (wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 27 we Włodzimierzu, Rosya). — Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekrefaryacie katolickim w Cieszyźnie, Stary Targ 4. Na zapytania listowe dołączyć należy markę za 10 h na odpowiedź.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyźnie.

Chłopak lub mężczyzna

przyjęty zostanie zaraz dla ogrzewalni w cieszyńskiej łaźni (»Kaiserbad«). Płaca miesięczna 80 K.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Powieści o Legionistach.

W. Popiel, Krwιά i łzami, bardzo piękna i do łez wzruszająca powieść, K 1,20.

R. HERNICZ, Stach Legionista, obrazy z pola walki, pełne smutku i grozy, K —, 60.

A. Stodor, Sire Czorty (tak nazywają Moskale naszych Legionistów), nowela wierszem, K —, 50.

Do nabycia w Księgarni polskiej »STELLA« w Cieszynie.

Cenniki darmo i oplatnie.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych. wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Taper. H. Filasiewicz.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszego syna, brata, szwagra i wuja, ś. p.

Rudolfa Kałuży,

nanczyciela w Pastwiskach,

doznałszy tyle dowodów współczucia ze wszystkich stron, że w tej drodze pozwalamy sobie wszystkim uczestnikom pogrzebu jak najserdeczniej podziękować. Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, p. inspektorowi szkolnemu Dostolowi, p. dyrektorowi seminarium nauczycielskiego dr. Farnikowi wraz z gronem nauczycielskim, Polskiemu Towarzystwu pedagogicznemu i licznym pp. nauczycielom, p. Kłyszczowi, kierownikowi szkoły w Pastwiskach, za postaranie się o śpiew, p. Twardzikowi, kierownikowi szkoły z Mostów, za odprowadzenie zwłok na cmentarz, p. Macurze za śpiew w kościele, Szan. Przełożён- stwom gminnym z Pastwisk i Bobrku, jako też obywatelom z Łąk i z całej okolicy, Szan. Kołu »Macierzy Szkolnej« w Bobrku. Przyjmijcie wszyscy jeszcze raz serdeczne »Bóg zapłać!«

Bobrek, dnia 10. maja 1915.

Rodzina.

UCZNIA

przyjmie zaraz z porządnego domu Ferdynand Sabella, majster krawiecki w Cieszynie, ul. Stefanii 27. Warunki według umowy.

Zdolnego

czeladnika szewskiego

na stałą pracę poszukuje MARCIN WALEK w Trzyńcu.

Wojskowy zegarek radyowy



z żelaznym lub związkowym krzyżem c. k. ministerstwa wojny, z świecą tarczą należy do wojennej wyprawy w pole, przynajmniej jako zegarek do rezerwy. Zamawiany już przez wszystkie pułki c. k. armii i marynarki. W pogotowiu wojennym 100.000 zegarków

po cenach wyjątkowych dla c. k. armii. Wojsk. zegarek rad. K 12—K 8— Wyjątkowa cena wojskowa Wojsk. zeg. z bransolet. K 14— Wyjątkowa cena wojskowa Wojskowy radyowy budzik kieszonkowy . . . K 30— K 24— Wyjątkowa cena wojskowa Zegarek wojenny bez radium K 5— 3 lata gwarancji, wysyłka za nadaniem ceny wyjątkowej wraz z 50 h na porto, także w pole przez

I. dom eksportowy zegarków wojskowych i wojennych

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Porucznik B. pisze z pola walki: Niema nocy w polu lub na straży, w którejby Pański zegarek radyowy z świecą tarczą nie oddawał mi nieoszacowanych wprost usług. Dla każdego, który takiego zegarka nie posiada, stanowi to niedostatek, zwłaszcza dla rannych.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA I ALOJZEGO LEWIŃSKICH

poleca swój bogaty skład

kamgarnów na suknie, modnych sukien i kamgarnów na jakle

z czystej wełny, najlepszej jakości i o 20%

taniej od obecnych cen fabrycznych.

○○○○○○○○○○○○○○○○

Dzięki korzystnym zamówieniom i kontraktom przedwojennym jesteśmy dziś w stanie zaspokajać naszych P. T. Odbiorców materiami pierwszorzędnymi co do jakości.

Szczególną uwagę P. T. Odbiorców zwracamy na nasz **bogaty skład materii pogrzebowych, wieńców i chustek jedwabnych.**

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 18. maja 1915.

Nr. 40.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rzeszów, Jarosław, Sanok, Sambor, Borysław i Kielce odzyskane.

Dotąd 143.500 jeńców; zdobyto 100 armat i 350 karabinów maszynowych.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zajęcie Rzeszowa, Dynowa, Sanoka i Liska.

Wiedeń, 12. maja. Urzędowo donoszą: Klęska rosyjskiej 3. i 8. armii powiększa się z każdym dniem. Beładnymi kolumnami, po części w rozsypanie, wojska i treny tych armii odpływają w kierunku na Jarosław, Przemyśl i Chyrów. Uciekające z obrębu Sanoka i Liska na wschód znaczne siły nieprzyjacielskie atakowane są od południa przez nasze kolumny, które posunęły się naprzód przez Baligród i Polanę. Zwycięskie wojska w dalszym pościgu przekroczyły dolinę Wisłoki i zdobyły Rzeszów. Także Dynów, Sanok i Lisko są w naszym ręku.

Wskutek dotychczasowego nadzwyczajnego powodzenia w Galicyi zachodniej i środkowej zaczyna się chwiać także rosyjski front karpaci na wschód od przełęczy użockiej. Niemieckie i austro-węgierskie wojska są także tutaj na całym froncie w ofensywie. Nieprzyjaciel ustępuje z obrębu koło Turki, z doliny Orawy i Oporu.

Na północ od Wisły wojska nasze posunęły się naprzód przez Nidę.

W Galicyi południowo-wschodniej znaczne siły rosyjskie postąpiły naprzód przez Dniestr w kierunku na Horodenkę. Zaleszczyki zostały przez nas opróżnione. Walki trwają dalej.

Dalszy pościg nieprzyjaciela. — Olbrzymi łup wojenny. — 143.500 jeńców. — Zdobyte Kielce.

Wiedeń, 13. maja. Urzędowo donoszą: Zwycięstwa, osiągnięte w bitwach listopadowych i grudniowych pod Łodzią i koło Limanowej przez zjednoczone wojska niemieckie i austro-węgierskie, zmusiły ówczesny front rosyjski w Polsce i Galicyi zachodniej do odwrotu na przestrzeni prawie 400 kilometrów. Wówczas rozbił się planowany przez nieprzyjaciela marsz na Niemcy o wypróbowaną siłę i bitność wiernych w przymierzu wojsk. Od stycznia 1915 aż do połowy kwietnia Rosyanie daremnie używali swej przewagi, aby wtargnąć przez Karpaty do Węgier. Wśród niesłychanych strat plan ten podczas walk, trwających całe miesiące, rozbił się o męstwo, bohaterstwo i wytrwałość wojsk naszych. Tem samem nadszedł czas, aby we wspólnym ataku przy pomocy potężnych sił zjednoczonych wojsk obu państw zmódrzyć nieprzyjaciela. Zwycięstwo, odniesione koło Tarnowa i

Gorlic, nie tylko uwolniło Galicyę zachodnią od nieprzyjaciela, ale spowodowało cofnięcie całego frontu rosyjskiego nad Nidą i w Karpatach. Wyzyskując pierwszy sukces, wojska zwycięskie w 10-dniowych walkach pobiły armie rosyjskie 3. i 8. i, niszcząc je, przebyły przestrzeń od Dunajca i Beskidów aż do Sanu, przez co wywalczyły około 130 kilometrów ziemi rodzimej.

Bogaty łup dostał się w ręce zwycięzców. W czasie od 2. do 12. maja po południu ogólna cyfra zabranych przez wszystkie nasze armie jeńców wynosi 143.500 ludzi, dalej około 100 dział i 350 karabinów maszynowych. Do tej liczby jeńców dodać należy jeszcze tych wszystkich rozbitków, którzy, zaskoczeni wydarzeniami, nie zdołali się połączyć z cofającymi się wojskami i pojedynczo blakają się po lasach karpaci. Tak sztab rosyjskiej 48. dywizji piechoty z generałem piechoty Kornilowem wczoraj w tyle naszych wojsk koło Odrzechowej poddał się naszym wojskom.

Miarę rozprzeżenia, panującego wśród cofającego się nieprzyjaciela, charakteryzuje to, że nasz 9. korpus w ostatnich trzech dniach wzięt do niewoli żołnierzy, pomieszanym z 51 pułków rosyjskich. Nagromadzona przez miesiące przez nieprzyjaciela broń, zapasy wszelkiego rodzaju, amunicja i inny materiał wojenny pozostały podczas szybkiego posuwania się naprzód ścigających wojsk, w rosyjskich stacyach etapowych, i dopiero będą mogły być obecnie zebrane.

Na północ od Wisły wojska austro-węgierskie posuwają się poza Stopnicę. — Wojska niemieckie zdobyły stolicę gubernialną Kielce.

Na wschód od przełęczy użockiej zdobyły wczoraj szturmem wojska niemieckie i honwodzi kilka pozycji rosyjskich na wzgórzach, dotarły aż na południe od Turki i wzięły 4000 ludzi do niewoli. Tutaj atak prowadzony jest dalej w kierunku na Skole.

W Galicyi południowo-wschodniej atakują silne wojska nieprzyjacielskie przez Horodenkę.

Wkońcu należy nadmienić, że komunikaty rosyjskie z dni ostatnich, widocznie w zamiarze osłabienia naszych i niemieckich sukcesów, wszystkiemu przeczą i oznaczają to wszystko jako rozmyślnie fałszywie podane. Jest to oczywistym dowodem wielkości klęsk rosyjskich, gdyż wywołują one zamieszanie nie tylko w okcyach wojsk na placu boju, ale także w oficjalnem sprawozdaniu najwyższego kierownictwa armii rosyjskiej.

Odwrot Rosyan na linii Piotrków—górną Wisłą i poza San.

Wiedeń, 14. maja. Urzędowo donoszą: Odwrót Rosyan w Królestwie Polskiem trwa dalej. Oddziaływa on także na odcinek dotychczasowego frontu nad Pilicą. Od wschodniej strony Piotrkowa aż do górnej Wisły ścigają sprzymierzone armie Woyrscha i Dankla cofającego się przeciwnika. Wojska ich zatrzymały się na wyżynie na północny wschód od Kielce.

Przed armią arcyksięcia Józefa Ferdynanda cofają się Rosyanie w Galicyi środkowej poza San i ustępują z przestrzeni Dobromil—Stary Sambor przed czołem armii Boreowicza i Böhm-Ermollego w kierunku północno-wschodnim. Wojska nasze osiągnęły wyżynę na południowy zachód od Dobromila i Starego Sambora wśród walk z tylnymi strażami. Do ogólnego pochodu naprzód przyłączyły się sprzymierzone armie Linsingena, które przedzierają się wprzód przez Turkę i Skole. Bitwa w południowo-wschodniej Galicyi trwa dalej.

Znaczne siły rosyjskie przedarły się poza Obertyn, na północ Śniatyna i do Mahali.

U wrót Przemyśla.

Wiedeń, 15. maja. Urzędowo donoszą: Armie rosyjskie w Królestwie Polskiem i w Galicyi znajdują się dalej w odwrocie. Na całym froncie od Nowego Miasta, nad Pilicą, aż na południe Dniestru, w okolicę Doliny wkraczają armie sprzymierzone. Rudnik nad Sanem i Leżajsk zdobyły nasze wojska, Jarosław niemieckie. Przynależny do środkowej Galicyi 10. korpus austro-węgierski stoi u bram miasta ojczystego — Przemyśla. Dalej na południe są znowu w naszym posiadaniu: Dobromil, Stary Sambor i Borysław. Sprzymierzone wojska Linsingena osiągnęły wyżyny na południowy wschód od Doliny.

Nad Prutem walki trwają w dalszym ciągu. W zaciętych walkach na północ od Kołomyi piechota karyntyjska i styryjska i wojska obrony krajowej odparły krwawo w zaciętej wytrwałości wszystkie rosyjskie szturmy.

Wkroczenie do Sambora. Wypieranie Rosyan z Królestwa.

Wiedeń, 16. maja. Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskiem ścigają sprzymierzone wojska Rosyan na południe od dolnej Pilicy, oczyściły z nieprzyjaciela teren górzysty od

Kielc po górny bieg Kamiennej i doszły wzdłuż Wisły do wzgórz na północ od Klimontowa. Na linii Sanu, Rudnik—Przemyśl, wyparto rosyjskie tylne strażę z zachodniego brzegu rzeki, ujęto przytem wielu jeńców.

Maszerując z Beskidu lesistego, posuwają się armie ciągle naprzód. Silna rosyjska straż tylna została wczoraj rozbita w okolicy wzgórz Magiery, przyczem zdobyto 7 dział, 11 karabinów maszynowych i ujęto ponad 1000 jeńców. Nasze wojska wkroczyły przed południem przy dźwiękach muzyki, z zapalem witane, do Sambora.

W południowo-wschodniej Galicyi, na północ od Kołomyi, odparto nowe ataki rosyjskie i wydarto punkt oparcia nieprzyjaciela. Dalej w dół Prutu, aż do granicy państwa, panuje stosunkowo spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Dalszy pościg między Wisłą a Karpatami.

Berlin, 12. maja. Naczelna kwatera donosi: Nasz pościg między Wisłą a Karpatami trwa dalej. Nieprzyjacieli i nadal na całym froncie ponosi ciężkie straty. I tak jeden batalion 4. pułku piechoty gwardyi wziął do niewoli 14 oficerów, wśród nich jednego pułkownika, oraz 4500 żołnierzy, zdobył 4 armaty, jedną kompanię zaprzężonych karabinów maszynowych i bagaż. Wojska sprzymierzone przekroczyły San między Sanokiem a Dynowem, dalej na północny zachód zaś dotarły aż do okolicy Rzeszowa i Mielca. Wojska, walczące w Karpatach po obu stronach Stryja, wyparły nieprzyjaciela z jego pozycji.

Koło Szawel toczy się bitwa jeszcze nierozstrzygnięta.

Nad Bzurą został zniszczony batalion rosyjski, który usiłował przekroczyć tę rzekę.

Armie sprzymierzonych zbliżają się do Przemyśla. — Olbrzymie zdobycze.

Berlin, 13. maja. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojska generał-pułkownika Mackensena dotarła wczoraj w pościgu do okolic Dubiecka nad Sanem, Łańcuta nad dolnym Wisłokiem, Kolbuszowej (północny wschód od Dębicy). Pod wpływem tego posuwania się naprzód usuwają się także Rosyanie z swych stanowisk na północ od Wisły. Tamże wojska nasze generał-pułkownika Woyscha, następując tuż za nieprzyjacielem, dotarły aż do okolic na południe i północny zachód od Kielc.

W Karpatach zdobyły wojska austro-węgierskie i niemieckie pod generałem Linsingenem wzgórz na wschód od górnego Stryja i wzięły przytem 3630 ludzi do niewoli, oraz zdobyły 6 karabinów maszynowych.

Obecnie, kiedy armie generał-pułkownika Mackensena zbliżają się do twierdzy Przemyśla i ku dolnemu Sanowi, można w przybliżeniu mieć obraz łupu zwycięskiego w bitwie Gorlice—Tarnów i w następnych walkach pościgowych. Armie te dotąd wzięły do niewoli 103.500 Rosyan i zdobyły 69 dział oraz 250 karabinów maszynowych.

W to nie jest wliczony łup zjednoczonych wojsk, walczących w Karpatach i na północ od Wisły, — łup, który wynosi przeszło 40.000 jeńców.

Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione. Walka koło Szawel jeszcze się toczy.

Sprzymierzone wojska pod Przemyślem. Odwrót Rosyan z pod Pilicy.

Berlin, 14. maja. Naczelna kwatera donosi: Przednie wojska armii generała Mackensena stoją przed Przemyślem i na lewym brzegu dolnego Sanu. Łącząc się na prawo i na lewo dążą w pościgu połączone wojska w kierunku Doliny—Dobromila z jednej strony, a na Polaniec (nad Wisłą) — Kielce z drugiej strony. Także od Kielc aż do Pilicy pod Inowłodziem nie mogli Rosyanie utrzymać swoich stanowisk i znajdują się w pośpiesznym odwrocie na wschód.

Walki koło Szawli nie rozstrzygnęły się i wczoraj. Na północ od Niemna nad dolną Dubiszą wzięliśmy w nocnym ataku 80 jeńców. Na wschód od Przasnysza dostały się części pierw-

szego turkiestańskiego korpusu armii po czterokrotnym bezskutecznym ataku aż do naszych przednich rowów. Wieczorem wyrzuciliśmy wszędzie wroga. Poniósł on ciężkie straty. 120 jeńców pozostało w naszych rękach.

Dalszy pościg Rosyan. Odparcie ataków koło Augustowa.

Berlin, 15. maja. Naczelna kwatera donosi: W obszarze na południe od dolnej Pilicy do Wisły ścigały dalej wojska sprzymierzone cofających się Rosyan. Przyczółek mostowy koło Jarosławia został wczoraj zdobyty. Ramie przy ramieniu z austriacko-węgierską armią, z którą stoimy w związku, osiągnęły wojska generała Marwitza okolicę Dobromila. Dalej na południe trwa pościg bez przestanku w dalszym ciągu. Wojska sprzymierzone odzyskały wielokrotnie przesmyki górskie.

Pomimo uzyskanej przez nieprzyjaciela małej korzyści, która nas kosztowała 3 armaty, wstrzymaliśmy pochód silnych rosyjskich sił koło Szawli. Ataki nieprzyjacielskie w kierunku Dolnej Dubissy rozbiły się. Przeciwnik przesunął pośpiesznie posiłki także w okolicę na południe od Niemna. Zetknięcie bojowe z tymi posiłkami nie doszło jeszcze do skutku. Koło Augustowa i Kalwaryi zostały ataki nieprzyjacielskie odparte.

Marsz na froncie Stryj—Stanisławów. 1500 jeńców na północy.

Berlin, 16. maja. Naczelna kwatera donosi: Pomiędzy Pilicą a górną Wisłą, jako też na froncie Sambor (40 km na południowy wschód od Przemyśla) — Stryj—Stanisławów znajdują się armie sprzymierzone w dalszym pochodzie. Nad dolnym Sanem od Przemyśla stawia nieprzyjacieli opór.

W okolicy Szawli odparliśmy bez trudu rosyjski atak. Liczba pojmanych w ostatnich dniach do niewoli przenosi 1500. Nad Dubiszą, na północny zachód od Agiany, musiał się cofnąć mały nasz oddział przed silniejszymi rosyjskimi siłami. Stracił on dwa działa. Dalej na południe, koło Ejrągoli odrzuciliśmy Rosyan ze stratą 122 pojmanych do niewoli. Na północ i południe od Augustowa i po obu stronach Omulewa rozchwały się silne rosyjskie ataki nocne z wielkimi stratami dla przeciwnika, który pozostawił tam 245 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Przemilczenie klęsk przez Rosyan.

Berlin, 14. maja. Biuro Wolffa donosi: Z głównej kwatery piszą nam:

Dwa rosyjskie sprawozdania urzędowe z 12. maja odważają się, rzekomo celem objaśnienia opinii publicznej i państw neutralnych, zaprzeczać powodzeniu wojsk sprzymierzonych. Te próby są tem komiczniejsze i zuchwalsze, że dziś, w 12 dni po bitwie pod Tarnowem i Gorlicami wojska rosyjskie oddaliły się o 150 km na wschód nad dolny San przed Jarosław, Przemyśl i Dobromil, a cała rosyjska armia karpacka na południu na froncie 120 km szerokim jak najspieszniej ucieka na północny wschód. Na podniesienie zasługuje szczegół, że sprawozdanie rosyjskie poświęca osobną wzmiankę komendantowi 48. dywizji piechoty, który od wczoraj znajduje się w drodze do środkowej Anstryi jako jeńiec. Schwytali go żołnierze, towarzyszący pewnej kolumnie amunicyjnej.

Wojna niemiecko-francuska.

Nowa ofenzywa francuska.

Berlin, 12. maja. Naczelna kwatera donosi: Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili wczoraj na belgijskie miasto Brügge bomby, nie wyrządzając szkody wojskowej. Na wschód od Ypern wzięliśmy ważną wyżynę, broniąną przez szkockich górali. Dunkierkę dalej ostrzeliwaliśmy. Na wschód od Dixmuiden zestrzeliliśmy aeroplan angielski.

Rowy, odebrane w ostatnich dniach przez Francuzów między Carency a Neuville w okolicy na północ od Arras, są jeszcze w ich posiadaniu. Zresztą także wczorajsze usiłowania nieprzyjaciela, by się przedrzeć, były daremne.

Jego ataki skierowały się głównie na nasze pozycje, położone na wschód i południowy wschód od Vermelles, na wyżynę Lorette i miejscowość Ablain i Carency, oraz na nasze pozycje na północ i północny zachód od Arras. — Wszystkie te ataki załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Jego próby odebrania nam znowu Hartmannsweilerkopfu rozbiły się. Po silnem przygotowaniu artylerii francuscy strzelcy alpejscy wtargnęli tutaj wprawdzie do naszego domu blokowego, położonego na szczycie, ale natychmiast zostali znów wyparci.

Berlin, 13. maja. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Ypern zdobyliśmy dalszy nieprzyjacielski punkt oparcia. Po południu silne ataki Francuzów na nasz front Albain—Neuville zostały wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela odparte. Wieś Carency, która z powodu usadowienia się Francuzów w naszych przednich rowach między Neuville a Carency po większej części była otoczona, jako też zachodnia część Ablain zostały ubiegłej nocy opróżnione. Niestety, przytem także znowu pewna liczba naszych dzielnych żołnierzy i materiały została utracona.

Usiłowania Francuzów odzyskania kawałka rowu, zajętego przez nas na północny zachód od Berry au Bac w lasach na południe od Ville aux Bois, pozostały bez skutku.

Po silnem przygotowaniu ze strony artylerii nieprzyjacieli wczoraj wieczór zaatakował nasze stanowiska między Mozą a Mozela koło Croix des Carmes. Udało mu się wtargnąć do naszych najprzedniejszych rowów szerokości 150 do 200 kroków. W zaciętych jednak walkach z bliska nasze stanowiska ponownie w zupełności oczyszczono z Francuzów. Szereg jeńców pozostał w naszym ręku.

Dwa blokhausy francuskie na stoku zachodnim Hartmannsweilerkopfu zostały przez naszą artylerję zniszczone.

Berlin, 14. maja. Naczelna kwatera donosi: Silne ataki nieprzyjacielskie na nasz świeżo przed Ypern zdobyty teren rozbiły się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Nad drogą Menin—Ypern zyskaliśmy dalszy teren w kierunku na Hoogę. W okolicy na południowy zachód od Lille atakował nieprzyjacieli po silnem przygotowaniu artyleryjskiem w poszczególnych miejscach. Odparliśmy wszystkie ataki.

Na wzgórzu Lorette i na północ od Arras przeszedł dzień stosunkowo spokojnie. Nie było żadnych większych ataków nieprzyjaciela. Straty nasze przy odebraniu Carrency przez nieprzyjaciela wynoszą 600 do 700 ludzi. Dalszy atak nieprzyjaciela celem odebrania nam kawałka rowu wziętego na północny zachód od Berry au Bac rozchwał się ponownie. Pomiędzy Mozą a Mozela załamał się nieprzyjacielski atak w lesie kaplańskim w naszym ogniu przed naszymi pozycjami.

Pojmano do niewoli pasażerów dwupłaszczynowca, którego zmusiliśmy do lądowania koło Hagenu.

Berlin, 15. maja. Naczelna kwatera donosi: Odparliśmy nocny atak nieprzyjacielski koło Steenstrate nad kanałem Ypern. Na drodze St. Julien—Ypern przyniosły nasze ataki dalsze postępy. W nasze ręce dostało się 3 angielskich oficerów z 60 żołnierzami i jeden karabin maszynowy. Ilość nierannych jeńców, wziętych do niewoli koło Ypern, podniosła się od 22. kwietnia do 110 oficerów i 5450 żołnierzy. Do tego trzeba wliczyć jeszcze 500 jeńców rannych.

Na południowy zachód od Lille odbywała się także wczoraj zacięta walka artylerii. Ataki nieprzyjacielskiej piechoty tam nie nastąpiły. Na wzgórzu Lorette zostały przeważnie ataki nieprzyjacielskie powstrzymane. Jeden atak na północ od pasma wzgórz, dosięgającego naszych rowów, został odparty wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Przy opróżnianiu Carrency i wschodniej części Ablain zaginęło — jak obecnie stwierdzono — jedno działo polowe, umocnione w linii frontowej i nieznaczna ilość przyrządów do rzucania min; oprócz tego wpadły napowrót w ręce nieprzyjacielskie zdobyte poprzednio przez nas francuskie armaty, a mianowicie 3 małe działa rewolwerowe i 2 moździerze, używane do rzucania min.

Na północ od Arras panował ogólny spokój. Na południe od Ailly, a na wschód od wzgórz Mozy zajęliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów, przyczem wzięliśmy do niewoli 52 rannych i 166 nierannych Francuzów wraz z komendantem batalionu. Odparliśmy 3 ataki nie-

przyjacielskie na nasze pozycje na drodze Es-say—Flirey. W Księżym Lesie przyszliśmy w posiadanie jednego rowu nieprzyjacielskiego wskutek ruszenia do ataku o świcie i zabraliśmy przytem kilku jeńców.

Berlin, 16. maja. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Ypern atakowały wojska murzyńskie od wczoraj po południu nasze pozycje bez względu na straty, na wschód od kanału Ypern, koło Steenstrate i Het Sas. Wszystkie ataki koło Het Sas zostały odparte. Przed Steenstrate walka trwa dalej.

Na południowy zachód od Lille, po silnym ogniu działowym, przeszły wojska angielskie do ataku na południe od New Chapelle. W wielu punktach został już atak odparty, w niektórych miejscach walka jeszcze trwa. Dalej na południe, po obu stronach grzbietu wzgórz Loretto i koło Soucher, jako też na północ od Arras koło Neuville rozbiły się ponownie ataki francuskie pod działaniem naszego ognia. Szczególnie wielkie straty mieli Francuzi na wzgórzach Loretto, koło Soucher i Neuville.

Na zachód od Argonów zdobyliśmy wieczorem francuski silny punkt oparcia, mający 600 metrów długości i 200 metrów szerokości, leżący na północ od Ville sur Tourbe i utrzymaliśmy go, pomimo trzech nocnych przeciwaataków, przy których nieprzyjaciół poniosł wielkie straty. W nasze ręce dostało się dużo materiału i 60 jeńców.

Między Mozą i Mozlą trwała na całym froncie ożywiona walka artylerii. Do walk piechoty doszło tylko na zachodnim krańcu lasu Kaplańskiego, gdzie walka nie jest jeszcze skończona.

Naczelne dowództwo armii.

Bitwa pod Ypern.

Londyn, 12. maja. »Times« donosi: Nieprzyjaciół w sobotę wznowił ataki na Ypern ze zdwojoną siłą, ale został z ciężkimi stratami odparty. Także nasze straty były ciężkie. Ogień artylerii, którym rozpoczęła się walka na wschód od Ypern, był silniejszy i straszniejszy, niż kiedykolwiek. Przed kilku dniami przyczyniły strategiczne zmusiły nas do opuszczenia do brze wybudowanych rowów koło Sonnebecke. Dalej na zachód ściągnął nieprzyjaciół armaty, z których strącał na nas orkany granatów i naboju eksplodujących. Każdy metr kwadratowy ziemi został rozryty, a rowy zmieniły się w bezkształtną masę ziemi zasianej trupami naszych żołnierzy; okazali oni podziwu godną odwagę, ale w takim ogniu nikt nie może wytrzymać. Odwrót był nieunikniony. Nasze straty były ciężkie, ale odwrót do drugiej linii odbył się w dobrym porządku. Później przyszła kolej na nas. Ogień naszej artylerii był wyborowy. Piechota nieprzyjacielska szturmowała celem wypędzenia nas z Ypern, ale została skoszona przez nasze granaty i karabiny maszynowe. Atak nieprzyjacielski został odparty na całej linii. Teraz trzymamy Ypern.

Wojna angielsko-niemiecka.

Po zatopieniu »Lusitanii«.

Londyn, 13. maja. »Morning Post« pisze: Nie dziwi to nas wcale, że w Liwerpoolu, Londynie i innych miejscowościach wybuchły rozruchy przeciw Niemcom. Musimy się przygotować na wojnę, która trwać będzie jeszcze pokolenia, aż zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie. Jeżeli jeden kraj tak nienawidzi drugi, jak Niemcy Anglię, to niema zawieszenia broni wskutek wyczerpania, ale niema także trwałego pokoju, póki jeden z nich nie zginie.

»Westminster Gazette« pisze: Okrucieństwa mogą tylko powiększać naszą stanowczość w dalszym prowadzeniu wojny, aż siebie i świat uwolnimy od tego barbarzyństwa. Niemcy, idąc tą drogą, szybko staną się »hostis generis humani« (wrogi rodzaju ludzkiego).

»Daily News« piszą: Zatopienie »Lusitanii« nie wywrze żadnego wpływu na wojnę, poza tem, że Anglicy będą pałali jeszcze większą chęcią ukarania sprawców tego barbarzyństwa za każdą cenę.

Walki w niemieckiej południowo-zachodniej Afryce.

Biuro Reutersa donosi z Kopenhagi: Jenerał Botha wkroczył bez oporu do Windhuk i załknął na ratuszu flagę angielską. Około 3000 Europejczyków i 12.000 tubylców znajdowało się w mieście.

W Windhuk zdobyto obfity materiał kolejowy. Po wywieszeniu flagi angielskiej ogłoszono w całym zdobytym okręgu prawo wojenne. Generał Botha podziękował wojskom za ich ofiarność i przedstawił im odpowiedzialność, jaka na nich ciąży. Powiedział też, że zdobycze mają wielkie znaczenie dla państwa, gdyż faktycznie jest zabezpieczone posiadanie całej niemieckiej zachodnio-południowej Afryki.

(Windhuk, zajęte obecnie przez wojska południowo-afrykańskie, jest stolicą wielkiej kolonii Niemieckiej Afryka południowo-zachodnia. Miasto liczy około 24.000 mieszkańców, połączone jest koleją z Oceanem Atlantyckim. — Red.)

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zatopienie pancernika angielskiego pod Dardanelami.

Z Konstantynopola donoszą pod datą 13. maja: Główna kwatera donosi: Dziś przed południem zaatakowała część naszej floty angielski pancernik, który znajdował się w porcie Morto niedaleko wjazdu do Dardaneli. Pancernik trafiony trzykrotnie, a to w mostek komendanta, w środek okrętu i w tył okrętu, zatonął zaraz.

Biuro korespondencyjne donosi z Londynu pod datą 13. maja: Minister marynarki Churchill oświadczył w Izbie niższej, że okręt liniowy »Goliath« został pod Dardanelami storpedowany. Zachodzi obawa, że 500 ludzi zginęło.

Tureckie komunikaty.

Konstantynopol, 14. maja. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim nie odbyła się żadna ważniejsza akcja. Tylko słaby ogień dział i piechoty trwa nadal. W Ariburnu część naszych baterij wzięła pod ogień nieprzyjaciela i jego punkty lądownicze. Onegdaj angielski pancernik »Impacable«, który bezskutecznie ostrzeliwał nasze baterie anatolskie u wejścia do cieśniny, został trafiony czterema pociskami naszych baterij i cofnął się.

Na froncie kaukaskim odparliśmy w zupełności ataki, podjęte przez Rosyan przeważającymi siłami w okolicy Olty. Po kontrataku udało się nam zająć dominujące wyżyny.

Na innych frontach niema nic ważnego.

Konstantynopol, 15. maja. Główna kwatera donosi: Wróg nie zdołał pomimo posiłków, jakie otrzymał, wyjść ze swych stanowisk oszańcowanych koło Ariburnu na półwyspie Galipoli. W poszczególnych punktach próbował on rozpocząć działania, które jednak rozbiły się o nasze gwałtowne przeciwaataki. W odcinku Sedil Bahr utrzymuje wróg swe dawne stanowiska i zachowuje się spokojnie. Jeden z naszych lotników rzucał z powodzeniem na znajdujący się tam obóz nieprzyjacielski bomby. Nieprzyjaciół otrzymał posiłki, aby uzupełnić swe straty, lecz posiłki te rozprószył skuteczny ogień naszych baterij, które posunęliśmy naprzód. Angielski krążownik pancerny, którego zatopiono wczoraj rano w zatoce Morto, nazywa się »Goliath«. Wielka część załogi zatonała. Zwycięstwo to odniósł nasz kontrtorpedowiec »Muavenet-i-Millije«, który po pomyślnym wykonaniu swego zadania powrócił w dobrym stanie z powrotem. Nieprzyjacielskie torpedowce zostały zmuszone do cofnięcia się z pod ognia naszych baterij wybrzeżnych. Przytem słysząc było z ich strony dwie silne eksplozje. Nasze baterie na wybrzeżu anatolskim ostrzeliwały skutecznie miejsce lądowania jako też obóz nieprzyjacielski koło Sedil Bahr i spowodowały wielki pożar. Krążownik pancerny »Charles Martell«, który ostrzeliwał bezskutecznie nasze anatolskie baterie, został dwukrotnie trafiony. — Francuski krążownik »Joanne d'Arc« usiłował wysadzić na anatolskim wybrzeżu wojska. Żołnierze jednak wysadzeni uciekli przed naszym ogniem a krążownik cofnął się. — Na pozostałych frontach nic istotnego.

Spisek w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 10. maja. »Tanin« rozpoczął publikację sensacyjnych rewelacji o spisku rewolucyjnym, uknutym przez Anglię i Francję w Konstantynopolu. Według tej wiadomości miano przy pomocy rzucenia bomb wykonać zamach na tureckich mężów stanu, będących obecnie u steru. Krążownik »Sultan Selim«, dawniejszy »Goeben«, miał być przez torpedę wysadzony w powietrze, a niemieccy oficerowie zamordowani i w ten sposób miano przygotować wkroczenie wojsk angielskich i francuskich do Konstantynopola. Organizatorami spisku byli ks. Sabah Edin, były poseł w Sztokholmie, były jenerał Szerif i kilku innych oficerów, a dalej lord Kitchener, posłowie francuski i angielski w Atenach i były grecki prezydent ministrów Venizelos, oraz szereg innych dyplomatów. Cała akcja odbywała się pod kierownictwem Venizelosa w Atenach, które były centrum spisku. Na spisek ten wydano olbrzymie sumy. Lord Kitchener przyrzekł imieniem rządu angielskiego za zamordowanie jednego ministra tureckiego 20.000 funtów. Również z Francji nadesłano wielkie sumy pieniężne. Członkowie nowego rządu byli już przez spiskowców przeznaczeni.

Demonstracje przeciw Niemcom w Anglii.

W Londynie zaszły wykroczenia antyniemieckie, które przybrały wielkie rozmiary głównie w wschodnich i północnych dzielnicach Londynu. Przyczyną ich jest zatopienie »Lusitanii«. Tysiące ludzi brało w nich udział, przypatrując się z zadowoleniem wykroczeniom. W kilku ulicach bocznych Kommerzial Road ani jednego sklepu niemieckiego nie pozostawiono całego. Tłum nie zadawała się rozbijaniem drzwi i okien, ale niszczył także urządzenia domów. Wyrrywano nawet schody, demolowano sufity, a sklepy w zupełności rabowano. Zanim się policja pojawiła, zrabowano wszelkie ruchomości, fortepiany, ciężkie meble, łózka, obrazy i t. d., a nawet odzież zabierano na wozach, taczkach i wózkach dzieciennych. Często całe domy były w przeciągu kilku minut doszczętnie obrabowane. Nie robiono przytem różnicy między obywatelami niemieckimi a naturalizowanymi (t. j. Niemcami, posiadającymi angielskie obywatelstwo). Także wiele sklepów angielskich splądrowano. Policja była z początku bezsilna i nikt nie przeszkadzał rabującym. Tysiące mężczyzn z kobietami i dziećmi szło od sklepu do sklepu i rabowało. Dopiero konna żandarmerya zdołała rozprószyć demonstrantów.

W Johannesburgu w południowej Afryce zaszły również poważne wykroczenia antyniemieckie. Wiele sklepów niemieckich, znany klub niemiecki »Liederkrantz« są zupełnie zniszczone, toż samo wiele innych budynków niemieckich. Szkodę obliczają na ćwierć miliona funtów szterlingów (6 milionów koron). Ogółem 51 budynków zostało w całości lub częściowo zniszczonych, między tymi kilka hoteli. Wszystko, co było w budynkach, spalono lub zniszczono.

Położenie we Włoszech.

Położenie we Włoszech poprawiło się trochę na korzyść Austro-Węgier i Niemiec. Król bowiem powołał do siebie byłego prezydenta ministrów Giolittiego, posiadającego we Włoszech wielki wpływ i który ma być przeciw wojnie. Giolitti radzi przyjąć różne ustępstwa ze strony Austro-Węgier i trwać dalej w neutralności. Obecny prezydent ministrów Salandra, mający być za wojną, widząc, że w parlamencie i wśród ludności całego kraju niema jednomyślności, owszem wielka część posłów i ludności, może nawet większość jest przeciw wojnie, podał się do dymisji. Król dymisję przyjął i powierzył prezydentowi parlamentu Marcorze utworzenie nowego ministerstwa. Marcora jednak po pewnym namyśle oświadczył, że zadania tego objąć nie może. Wobec tego król zwrócił się do ministra finansów Carommo, ale i ten zadania tego nie przyjął. Wobec tego król naradzał się znowu z Salandrą. Nadzieja utrzymania pokoju między Austro-Węgrami wzrosła wprawdzie, ale zbyt różowo nie należy się jeszcze na położenie we Włoszech zapatrywać.

Przypuszczają ogólnie, że prawdopodobnie parlament włoski, który się zjeżdża dnia 20. maja, rozstrzygnie ostatecznie sprawę wojny lub pokoju.

Przeciwnikami wojny są obecnie we Włoszech sfery bardzo wpływowe: kupcy, przemysłowcy, robotnicy, przeciw wojnie oświadczają się także koła katolickie. Atoli terror prasy interwencyonistycznej (żądatajcej wmieszania się do wojny) jest niesłychany. To, co piszą tak wpływowe dzienniki, jak medyolańskie »Corriere della Sera«, »Secolo« i »Popolo Italiano« albo nawet poważne i do rządu zbliżone »Tribuna« lub »Giornale d'Italia« o Austro-Węgrzech lub Niemczech, pozostawia — wyrażając się łagodnie — bardzo wiele do życzenia. Niektóre dzienniki wyzyskują sprawę zatopienia »Lusitanii« i używania bomb duszących przez Niemców we Flandryi do historycznej wprost nagonki na Niemcy. Na Giolittiego, dep. Ciermeniego i innych neutralistów napada prasa szowinistyczna jak na »zdrajców i buntowników« przeciw rządowi.

Z pism niemieckich »Berl. Tageblatt« tak ocenia położenie w obecnej chwili: »Stosunki polityczne we Włoszech są wciąż jeszcze bardzo zawiłane, a sytuacja ogólna jest i dziś mimo gorliwych pokojowych usiłowań neutralistów (zwolenników nie mieszania się do wojny), bardzo poważna. Błędem byłoby przypisywanie zbyt wielkiego znaczenia audyencji Giolittiego u króla, ponieważ król Wiktor Emanuel podczas całego obecnego przesilenia unikał starannie wszelkiego wysuwania się na plan pierwszy, a zapewne także w dalszym ciągu stać będzie na ściśle konstytucyjnym stanowisku, które wymaga od niego ewentualnego poddania się woli większości gabinetu, parlamentu i narodu. Wszelkie oznaki przemawiają jednak za tem, że rząd przeprowadza przygotowania do wojny z gorączkowym pośpiechem. Wobec tego też zadanie tych, którzy pragną jeszcze odwrócić od Włoch klęskę wojny, wydaje się niemal nadludzką ciężką.«

Pomyślniej natomiast brzmi depesza, jaką to samo pismo berlińskie otrzymało z Lugano, a która brzmi: »Po audyencyach Giolittiego, Salandry i Sonnina u króla przyjaciele pokoju nabrali nowej otuchy. Że nie jest wykluczony zwrot pokojowy, wnosić już można z wielkiej wrzawy, jaką wszczęły znów pisma, podburzające do wojny. »Tribuna« napomina naród i rząd, aby nie tracił równowagi i spokoju. Dobrze poinformowany korespondent socjalistycznego »Avanti« donosi, że Giolitti wyniósł z audyencji u króla jeszcze nadzieję, iż wojna da się zażegnać, i że możliwość osiągnięcia pokojowego rozejmu z Austro-Węgrami bynajmniej nie jest wykluczona, jeżeli monarchia ta zgodzi się jeszcze na kilka drobnych ustępstw.«

»Berliner Tageblatt« donosi z Lugano: Włoska partya socjalistyczna odbyła onegdaj zapowiadany Zjazd w Monte Citorio i powzięła szereg rezolucyj przeciw wojnie. Wielu referentów wyraziło przekonanie, że byłoby szaleństwem prowadzić wojnę, skoro Austria gotowa jest dobrowolnie uwzględnić w szerokiej mierze narodowe żądania Włoch. Jeżeli obecny rząd zawarł już układ z trójporozumieniem, w takim razie winien ustąpić, aby ster rządów ujęło nowe ministerium.

Ostrożność nakazuje oczywiście poddanym państw centralnych zawczasu zabezpieczyć się przed możliwymi przejściami, znanymi z początków wojny europejskiej. Wszyscy więc wyjeżdżają z Włoch.

»Berliner Local-Anzeiger« donosi z Chiasso pod datą 10. b. m.: Wyjazd Niemców z Włoch stał się ogólny. — Do Chiasso przybyło 9. b. m. przeszło 2000 Niemców z Włoch, częściowo specjalnymi pociągami. Wielu przyjechało samochodami. Dnia 10. b. m. spodziewano się przybycia 4 tysięcy nowych przybyszów. W Chiasso, gdzie mieszkańcy są przyzwyczajeni do przejazdu wielu biednych wychodźców włoskich, robi dziwne wrażenie widok przejazdu tylu zamożnych ludzi. Ten sam wyjazd Niemców można oglądać na wszystkich innych liniach kolejowych i gościach, wiodących do Szwajcaryi. Lugano, które było wolne od cudzoziemców, obecnie gości już około 10 tysięcy zbiegów z Włoch.

Wszyscy wychowankowie niemieckiego seminarium duchownego wyjechali z Rzymu, mianowicie austriacy do Wiednia, a niemie-

cy do Zurychu. Także uczniowie zakładu Santa Maria dell'Anima wyjechali. Ambasador austr. przy Watykanie, ks. Schönburg, wyprawił do Austrii swoją rodzinę i służbę. Wyjechali także ormiańscy i greccy duchowni, będący obywatelami Turcji.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Glarus w Szwajcaryi pod datą 9. b. m.: Robotnicy włoscy, pracujący we wschodniej Szwajcaryi, zostali telefonicznie wezwani pod broń. Na linii kolei św. Gotharda z powodu nawału podróżnych, wracających do Niemiec, podwojono liczbę pociągów pospiesznych.

Prywatny korespondent Biura Wolffa donosi pod datą 14. b. m. z Rzymu: Z powodu przybycia do Rzymu słynnego poety włoskiego, który jest zapalczywym zwolennikiem wojny — d'Annuncia, zgromadził się na dworcu kilkutysięczny tłum. Ulica Cavour, przy której mieszka Giolitti, była zamknięta, jednak demonstrantom udało się przerwać kordon wojska i urządzić przed domem Giolittiego burzliwą demonstrację. Aby tłum rozprószyć, sprowadzono konnicę, która gdy jechała na demonstrantów, demonstranci otoczyli i wznosili owacyjne okrzyki. Wedle opowiadania uczestników nie zdarzył się żaden wypadek. Na drodze do mieszkania Salandry, gdzie wojsko również zastąpiło demonstrantom przejście, ranił jeden z demonstrantów agenta policyjnego. Na drodze do Piazza Venetta, gdzie mieści się przy Watykanie poselstwo austriacko-węgierskie, przyszło do wykroczeń studentów i innych młodych żywiołów, ale także i tutaj uniemożliwiono demonstrantom dopięcie celu. Na Via Malta stały silne oddziały konnicy, aby przeszkodzić demonstracji przed pałacem księcia Bülowa. Z różnych miast górnych, środkowych i dolnych Włoch donoszą o podobnych demonstracjach. Nowemu rosyjskiemu posłowi żądano przy jego przybyciu gorącą manifestację.

Demonstracje te są o tyle niebezpieczne, że przybierają często charakter rewolucyjny i republikański. Mogą więc na postanowienia rządu wywierać wpływ niekorzystny.

Rzym, 16. maja. Agencja Stefaniego donosi: Król nie przyjął dymisji gabinetu Salandry. Cały gabinet pozostaje nadal na stanowisku.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. W uznaniu niezmordowanej i ofiarnej działalności przed nieprzyjacielem odznaczony został starszy lekarz dr. Józef Schmidt »signum laudis«. Dr. Schmidt jest rodem z Karwinej i jest wychowankiem gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wojskowość w obronie zasiewów. Ministerstwo wojny nakazało władzom wojskowym, aby ze względu na wielkie znaczenie, jakie mają dla sprawy ogólnej zasiane pola i zasiewy, bezwarunkowo nie pozwoliły wyrządzać szkody na polach. Byłoby bardzo do życzenia, aby nakaz ten wszędzie respektowano.

Zmarła w Cieszynie ś. p. Antonia Foglar ze Skribów, teściowa dra Michejdy, w 84. roku życia.

Z Piotrowic. Dnia 8. maja odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub p. Józ. Blauensteinerja, urzędnika kolejowego, z panną Maryą Bekerową, córką tutejszego kupca i właściciela domu p. Karola Bekera. Przy uczcie weselnej zebrano na cele »Czerwonego Krzyża« 22 K.

Ze Simoradza. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego zdarzył się tu straszny wypadek. Arcyks. sprawca Brachaczek poszedł wieczorem

razem z dziećmi na strych. Żona jego posłała córkę ze światłem, by ojciec i dzieci przyszli spać do izby. Od światła zapaliła się słoma na strychu i w ogniu zginął ojciec i 4-letnie dziewczę. Drugie dziewczę i chłopiec uratowali się ucieczką. Na budynku spaliła się więźba.

Myśli i zdania.

Radość w życiu.

Radość w życiu jest tem, czem olej w lampie. Gdy się olej wypala, knot poczyną kopcić i dymić i wydaje czerwone światło bez blasku i jasności. Tak i życie bez wesela zużywa się bezużytecznie i objawia smutek i znużenie.

Robotnik rolny

znający się na wszelkiej pracy przy gospodarstwie, poszukuje miejsca. Wiadomość w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.


Zdolnego

czeladnika szewskiego

na stałą pracę poszukuje **MARCIN WALEK** w Trzyńcu.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Nowość!  Nowość!

W sidłach Dyabła.

Powieść przez Wł. S. Popiela.

Treść: Nocne narady we wsi. Na leżajskim zamku. Figlarności. Schadzka miłosna. Awantura w oberży u Dyabła. Bunt chłopów. Ucieczka z lochów zamkowych. Piekło na ziemi. Przygotowanie do wojny z Dyablem łańcuckim. Spalenie Łańcuta. Krwawy odwet. W sidłach Dyabła. Straszny wyrok. Zmierzch miłości. Wyprawa. Dyabeł w matni.

Powieść ta przedstawia w sposób nader żywy bunt chłopów, wojny domowe, tortury i zajązdy i t. d.

Tom o 224 str. w ozdobnej okładce 3 K, w pięknej oprawie płóciennej 4 K. Do nabycia w Polskiej Księgarni »STELLA« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły buiet.

O liczne odwiedzanie nprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich



Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 21. maja 1915.

Nr. 41.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Niebezpieczeństwo wojny z Włochami.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przekroczenie Sanu. — Walka o Przemyśl. Odzyskanie Drohobycza.

Wiedeń, 17. maja. Urzędowo donoszą: W stosunku do zaciętych walk ubiegłych dwu tygodni minął wczorajszy dzień na całym froncie na ogół bez ważniejszych wydarzeń.

Armie zyskały dalej na terenie. Kolumny, które postąpiły w kierunku górnego Dniestru, zajęły częściami swemi także Drohobycz i wzięły dalszych 5100 jeńców oraz 8 karabinów maszynowych.

Odparcie Rosyan na wschód od Sanu.

W pierwszej połowie maja ujęto 174.000 jeńców i zdobyto 128 dział i 368 karabinów maszyn.

Wiedeń, 18. maja. Urzędowo donoszą: Woj-ska sprzymierzone sforsowały San na kilku miejscach po zaciętych walkach i stanęły na wschodnim brzegu rzeki. Kontrataki rosyjskie zostały wszędzie krwawo odparte a nieprzyja-ciel odrzucony w kierunku wschodnim. Nad górnym Dniestrem są zacięte walki w toku. Na linii Prutu nie zaszły żadne szczególne wyda-żenia. Odosobnione natarcia Rosyan na północ od Kołomyi zostały odparte.

Ogólna cyfra jeńców, ujętych w pierwszej połowie maja, wzrosła do 174.000. Do tego trzeba doliczyć 128 dział i 368 karabinów maszyno-wych.

Zdobycie Sieniawy.

Dalszych 7000 jeńców i 8 dział.

Wiedeń, 19. maja. Urzędowo donoszą: Woj-ska sprzymierzone, które wkroczyły na wscho-dni brzeg Sanu, odparły wczoraj znaczne siły rosyjskie, które ponownie ustawiły się na pół-nocny wschód od Jarosławia, poza Lubaczów-ką. Zdobyliśmy Sieniawę, zdobywając także tu przejście przez San. Ujęliśmy przytem 7000 jeńców i zdobyliśmy 8 dział. Usiłowane kontr-ataki nieprzyjacielskie zostały krwawo od-part.

Walki nad górnym Dniestrem i w okolicy Stryja trwają w dalszym ciągu. Nasze kolumny atakujące zdobyły szturmem kilka głównych pozycji rosyjskich na północ od Sambora, zdo-bywając również zacięcie bronione przez nie-przyjaciela miejscowości.

Na linii Prutu nie zaszło nic szczególnego. W Królestwie Polskim trwają walki na wzgórzach koło Kielc.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Dementowanie napuszonego gadulstwa rosyj-skiego.

Wiedeń, 19. maja. Urzędowo donoszą: 16. maja pojawiło się w Rosyi urzędowe przedsta-wienie najnowszych wydarzeń, jakie rozegrały się na dalszem skrzydle frontu bojowego, mię-dzy Dniestrem i Prutem. Z gadatliwą przesadą wykorzystuje to przedstawienie nieznaczne suk-cesy w jednym odcinku skrzydłowym nie tylko co do walk minionych, ale co jest zupełną no-wością w urzędowych komunikatach, ubarwia fantazyjnie całość planami przyszłości. Operu-jąc więc głównie przypuszczeniami i sukcesami, których rzekomo należy oczekiwać, ażeby rze-czywiste zdobycze, które dla brawurowego obrazu za mało dają materyału, z całą pompą, napuszyć. Z naszych oficjalnych doniesień wi-ado-mo wszystkim, że cofnęliśmy nasze siły na po-łudniowo-wschodnim skrzydle frontu bojowego z Dniestru nad Prut i że wojska nasze opuściły Zaleszczyki, które poprzednio zdobyły. Klęska, rozdmuchana w rosyjskim przedstawieniu, nie byłaby nawet w takim razie, jak to mówi spra-wozdanie, gdyby się udało sukcesy sprzymierz-o-nych zniweczyć i gdyby była prawdziwą.

Naczelne dowództwo armii.

Ocenienie zwycięstwa w Galicyi.

Bazylea, 18. maja. Krytyk wojskowy dzien-nika »Baseler Nachrichten« pisze w sprawie po-łożenia na wschodniej widowni boju: Nie wiele znajduje się w historii przykładów takiego tak-tycznego strategicznego wykorzystania zwycię-stwa. Wymagano rzeczy bardzo wielkich od ar-mii austriackiej i niemieckiej, które wyżej trze-ba oceniać ze względu na stan dróg w Polsce, tak iż przemarsz równa się pod względem tru-dności pochodowi na przełaj przez pola, albo po polnych drogach. Każdy żołnierz pieszy wie, co to znaczy. W porównaniu z pościgiem w sierpniu i wrześniu stoją tu sprawy o wiele ko-rzystniej. Sprzymierzeni mieli przed sobą prze-ciwnika rzeczywście pobitego, którego nie sprytnem działaniem, ale siłą wyrzucano ze sta-nowisk. A każdy wódz, każdy żołnierz wie o tem, że im bezwzględniejszym będzie pościg, tem łatwiej uniknie się nowej krwawej bitwy.

Oplakane stosunki wśród żołnierzy rosyjskich.

Korespondent »Berl. Lokal-Anzeigera« do-nosi z Preszowa: O każdej porze dnia przecho-dzą nieprzerwanie transporty jeńców rosyj-skich. Z wiosną jeszcze byli wszyscy jeńcy do-skonale uzbrojeni. Byli jednak, szczególnie na froncie bukowińskim, bataliony pospolitego ru-szenia, t. zw. drużyny, które nie wytrzymały

krytyki. Transportowanie w ostatnich dwóch tygodniach masowo wojska rosyjskie były prze-ważnie w strojach mieszczańskich z zupełnie zdartem obuwiem. Wielu z nich szło boso, lub z nogami, owiniętymi w szmaty. Poza tem jeńcy od tygodni byli źle żywieni. Pewien ochotnik 128. pułku opowiadał, że z pułkiem swym znaj-dywał się od sześciu dni w ucieczce i od tego czasu nie dostał nic do jedzenia. Gdy jeńcom podano pożywienie, rzucili się na nie z taką łap-czywością, że trudno było utrzymać wśród nich porządek.

Ocena ofensywy rosyjskiej w Galicyi południowo-wschodniej.

Wiedeń, 17. maja. »Sonn- u. Montags-Ztg.« przynosi następujące informacje z austro-wę-gierskiej wojennej kwatery w Galicyi południo-wo-wschodniej i na Bukowinie:

Wypadki wojenne na tym terenie mają lo-kalne znaczenie i żadną miarą nie mogą pole-pszyć położenia Rosyan w Galicyi środkowej, a to tem więcej, że Rosyanie musieli także usta-pić z doliny rzeki Oporu.

Przez skoncentrowanie sił, przeważających liczebnie, przeszli wprawdzie Rosyanie przez Dniestr i Horodenkę, dążąc w kierunku prostopadłym do linii kolejowej Kołomyja—Czerniow-ce, ale nasze pozycje na owej linii, tudzież siły, znajdujące się w pogotowiu, wystarczą, ażeby powstrzymać ataki rosyjskie.

Umocniony front ciągnie się wzdłuż Prutu. Przełamanie go przez Rosyan nie jest prawdo-podobne. Wykluczonem zaś jest, ażeby Rosya-nie, przez ofensywę w Galicyi południowo-wschodniej zdołali spowodować zwinięcie fron-tu wojsk sprzymierzonych i powstrzymać zwy-cięski pochód w Galicyi środkowej i wzdłuż Karpat.

Doświadczona sztuka wojenna generała Pflanzer-Baltina i jego podkomendnych jest rę-kojnią, że złamaną zostanie tu ofensywa rosyj-ska, mająca cechy kroku rozpaczliwego, po-dyktowanego względami na zewnętrzną poli-tykę.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odparcie ataków rosyjskich nad Dubissą.

Berlin, 17. maja. Naczelna kwatera donosi: Nasz pochód między Pilicą i górną Wisłą, jak i na froncie Sambor—Stryj—Stanisławów trwa dalej. Koło Jarosławia i na północ stamtąd uda-ło się nam w kilku miejscach San przekroczyć. O Przemyśl walczy się.

Nad Dubissą, koło Ejragoły i Czekiszek, jak i na południe od Niemna koło Maryampola i Ludwinowa zostały nieprzyjacielskie ataki odparte.

Wśród wziętych pod Szawlami jeńców stwierdzono obecność rekrutów roku 1916, którzy otrzymali tylko 4-tygodniowe wyćwiczenie.

(Czekiszki, po żmudku Cziakiszki, miasteczko w pow. kowieńskim nad Dubissą, o 2 mile od Ejragoły.)

Dalszy pościg Rosyan. Walki pod Przemysłem i Stryjem.

Na południe od Niemna 1700 jeńców.

Berlin, 18. maja. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Przemysła, mianowicie od ujścia Wisłoku do Sanu, aż na południe od Jarosławia, wywalczyły sobie wojska austro-węgierskie i niemieckie przejście przez San. Nieprzyjaciel cofa się tu dalej na wschód i na północny wschód od Przemysła, jak również w okolicy Stryja, są od wczoraj większe walki w toku.

Nad Dubissą, w okolicy Ejragoli, odparto ponownie silne nieprzyjacielskie ataki. Przeciw na południe od Niemna nagromadzonym rosyjskim siłom, przeszły nasze wojska w kierunku Gryszka Buda—Szyntowty—Szaki do ataku. Walki jeszcze trwają. Wczoraj wzięto 1700 Rosyan do niewoli.

Na południe od Wysokiej odrzuciła nasza kawaleria nieprzyjacielskie wojska. Rosyjskie ataki na Maryampol rozbiły się.

Walki nad Sanem i nad Niemnem.

Berlin, 19. maja. Naczelna kwatera donosi: Rosyjanie usiłowali wczoraj powstrzymać zapomocą kontrataków marsz naszych wojsk, które wtargnęły przez San (na północ od Przemysła). Wszystkie te ataki rozbiły się wśród ciężkich strat dla wroga. Dywizja, złożona z Hanowerczyków i Oldenburczyków, ujęła w ostatnich dniach w walkach o przejście przez San 7000 jeńców, zdobyła 4 działa i 28 karabinów maszynowych.

Miedzy Pilicą i górną Wisłą, tudzież na południowy wschód od Przemysła trwają walki dalej.

Na linii Sagory—Frombork (Frauenburg) pojawiły się wczoraj znaczne siły rosyjskie. Na północ i południe od Niemna trwają walki dalej.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Nowa ofensywa francusko-angielska.

Berlin, 17. maja. Naczelna kwatera donosi: Na północny zachód od Ypern porzuciliśmy nasze wysunięte nad kanałem pozycje koło Steenstrate i Hetsas i cofnęliśmy nasze tamtejsze słabe siły celem zapobieżenia stratom od silnego nieprzyjacielskiego ognia działowego, na nasze główne pozycje na wschodnim brzegu kanału. Na południe od Neuve Chapelle trzymają Anglicy także części naszego przedniego okopu, o który od przedwczoraj się walczy. Walka trwa tam jeszcze.

Na północ od Arras koło Ablain i Neuville odrzuciliśmy francuski atak z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Koło Ailly i Lasu Kaplańskiego rozwinęły się mniejsze walki piechoty. Nasze okręty powietrzne wykonały skuteczne ataki na porty wojenne Dover i Calais.

Berlin, 18. maja. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Ypern, nad kanałem koło Steenstrate i Hetsas panował wczoraj spokój. Walki rozwinęły się i trwają dalej w pojedynczych miejscach na wschodnim brzegu kanału, na południe od Boesinghe. Na południe od Neuve Chapelle usiłowali Anglicy wczoraj i dzisiaj w nocy daremnie pozyskać teren. Wszystkie ataki zostały odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Ponowne ataki francuskie na wzgórze Loretto koło Ablain i na zachód od Souchez nie powiodły się. 170 jeńców dostało się w nasze ręce. Koło Ailly powstrzymano atak piechoty. Francuskie natarcie w Lesie Kaplańskim zostało przełamane wskutek naszego ognia skrzydłowego.

Berlin, 19. maja. Naczelna kwatera donosi: Walki na północ od Ypern, na wschodnim brze-

gu kanału, biorą dla nas korzystny obrót. Na południe od Neuve Chapelle przeszli Anglicy po silnym ogniu działowym w pojedynczych miejscach do nowych ataków, ale zostali wszędzie odparci. Na wzgórzu Loretto wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i zdobyliśmy przytem dwa karabiny maszynowe. Silny atak francuski przeciw południowej części Neuville został złamany w naszym ogniu, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. W lesie Kaplańskim usiłowali Francuzi przełamać się o północy naprzód, zostali jednak naszym ogniem działowym powstrzymani.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Niemiecka łódź podwodna na morzu Śródziemnem.

Ateny, 17. maja. Dzienniki donoszą, że widziano koło przylądka D'Oro (wyspa Eubea) niemiecką łódź podwodną.

Ateny, 17. maja. Tutejszy poseł angielski otrzymał od admirała komenderującego angielską flotą w Dardanelach wiadomość o obecności niemieckiej łodzi podwodnej na morzu Śródziemnem.

Odwet Anglii za zatopienie »Lusitanii«.

Do »Lokal-Anzeigera« donoszą: »New York Herald« ogłasza, że Anglia da tym razem przykład i wytoczy przed sądem karnym proces o skrytobójcze morderstwo przeciw oficerom i załodze statku podmorskiego, który »Lusitanię« zatopił. Dotychczasowy przebieg walki morskiej uprawnia do nadziei, że winni przecież wpadną jeszcze w ręce Anglików. Dalej wzywa admiralicya angielska krewnych tych podróżnych, którzy na »Lusitanii« zginęli, aby natychmiast zgłosili w Londynie swe żądania o odszkodowanie. Na pokrycie tych żądań rząd angielski spręda zaskwestrowaną obecnie własność Niemców w Anglii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walka o Dardanele.

Konstantynopol, 17. maja. Depesza agencji telegraficznej »Milli«. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim przedsięwzięły wczoraj rano trzy bataliony nieprzyjacielskie koło Ariburnu kilkakrotne ataki na pozycje naszego prawego skrzydła. Wszystkie te ataki zostały ze stratami dla nieprzyjaciela odparte. Nieprzyjaciel stracił 300 zabitych, których pozostawił na miejscu; 100 karabinów i wiele materiału wojennego wpadło w nasze ręce. Nasze straty były stosunkowo bardzo małe.

Okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały także wczoraj, bez skutku, nasze baterie u wejścia do cieśniny. Mimo to baterie te utrzymywały silny ogień na pozycje nieprzyjacielskie koło Sedil Bahr. Trzy pociski trafiły angielski pancernik »Venegance«.

Lotnicy nasi rzucili z powodzeniem bomby na nieprzyjaciela koło Sedil Bahr. Dnia 1. maja z pancernika francusk. »Victor Hugo« wzniósł się hydroplan, który został przez nasz ogień zestrzelony.

Konstantynopol, 18. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z wielkiej kwatery głównej: Na froncie dardaneelskim nie było wczoraj żadnej znacznej akcji. Ze strony nieprzyjacielskiej był na przemian ogień działowy i piechoty. Mały parowiec przewoźowy został uszkodzony przez pocisk naszej baterii. Na południe od odcinka Sedil Bahr zdobyły wojska naszego prawego skrzydła wyżynę w odległości 200 m przed naszą pozycją. Krażownik francuski wylądował wczoraj koło Sarspale, na zachód od Mekri, na wybrzeżu na południe od Smyrny 60 żołnierzy, którzy po ogniu naszych posterunków nadbrzeżnych rzucili się do ucieczki. Inny krażownik wysadził na ląd koło Sofat, na zachód od Fenike, około 100 żołnierzy. Nasze wojska jednak napędziły nieprzyjaciela, który poniósł stratę 100 ludzi w zabitych i rannych. W nocy z 15. na 16. zmuszono do cofnięcia się dwa nieprzyjaciel-

skie okręty wojenne, które krążyły koło fortów Smyrny, po uszkodzeniu jednego z nich przez ogień naszej baterii. Na innych frontach nie zaśzło nic ważnego.

Powołanie 50-letnich pospolitaków w Tryeście

W Tryeście zarządzono już na czas od 14 do 22. maja b. r. powołanie i przegląd pospolitaków, zobowiązanych wedle nowych ustaw do służby w pospolitem ruszeniu, urodzonych w latach 1865 do 1872. Nadto odbędzie się tam tymże czasie przegląd ponowny pospolitaków urodzonych w latach 1878 do 1890 i w latach 1892 do 1894, tudzież w r. 1897.

Austriackie łodzie podwodne na morzu Śródziemnem.

»Stampa«, jak podaje »Berl. Local-Anz.« donosi z Syrakus, że na morzu Śródziemnem ukazało się kilka austriack. łodzi podwodnych.

Świadectwo »kultury« rosyjskiej.

Berlin, 16. maja. »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« pisze w artykule pod tytułem »Urządowe świadectwo ubóstwa dla rosyjskiej kultury i siły wojennej«:

Przed niedawnym czasem wpadł w nasze ręce następujący rozkaz rosyjskiego generała piechoty Sieversa, dowodzącego armią, zniszczoną nad jeziorami Mazurskimi:

Z powodu nadzwyczajnego wrogości zachowywania się ludności niemieckiej i żydowskiej należy ją przy odwołaniu wojsk niemieckich usuwać z obszaru operacyjnego, a za najmniej szary akt wrogi należy nakładać najcięższe kary trybucyje. Z powodu znanej niemieckiej przebiegłości wskazana jest największa ostrożność; należy przedsięwziąć rewizye domowe, należy zabraniać opuszczania domów z nastaniem ciemności, należy własność osób prywatnych, dopuszczających się czynów wrogich, natychmiast niszczyć, własność państwa niemieckiego należy przy odwołaniu także niszczyć; aby uszkodzić przemysł niemiecki, który przyczynia się do dobrobytu kraju, należy maszyny w fabrykach państwowych i prywatnych przy pomocy pionierów gruntownie zniszczyć.

Sievers, generał piechoty.

Nota rządu Ameryki do Niemiec.

Berlin, 18. maja. Poseł amerykański wręczył państwowemu sekretarzowi spraw zagranicznych notę rządu amerykańskiego, w której jest mowa o zarządzeniach na pełnym morzu wydanych w ostatnich czasach przez władze niemieckie z naruszeniem praw amerykańskich.

Skutki tych zarządzeń doszły do szczytu przez zatopienie »Lusitanii«, przyczem zatopiono przeszło 100 amerykańskich poddanych. Rząd amerykański przypatruje się tym wypadkom z rosnącym niepokojem. Nie może w to uwierzyć, aby zarządzenia te, sprzeciwiające się zasadom nowoczesnego prowadzenia wojny, znajdowały zatwierdzenie rządu niemieckiego.

Nota wskazuje następnie z ubolewaniem na ogłoszoną niedawno w prasie amerykańskiej przestrożę, która miała wyjść z niemieckiego poselstwa i zauważa, że to ostrzeżenie przed bezprawnym postępowaniem jako uniwersalne i złagodzenie względnie jako zmniejszenie odpowiedzialności. Rząd amerykański może tylko przypuścić, że komendanci okrętów, którzy nieprawnie postąpili, popełnili to tylko wskutek niezrozumienia otrzymanego rozkazu. Rząd ufa, że rząd niemiecki potępi postępowanie, na które uskarża się rząd amerykański i da możliwość zadośćuczynienia za ogromne szkody, wreszcie poczyni odpowiednie kroki, by przeszkodzić powtórzeniu się podobnych wypadków. Zaufanie to jest tem większe, że pomiędzy obu państwami istnieją zobowiązania na mocy układów i związek przyjaźni. Wyrażenie ubolewania i ofiarowanie zadośćuczynienia we wszystkich wypadkach, dotyczących zniszczenia przez omyłkę zatopionych okrętów neutralnych nie może usprawiedliwić systemu, który osobne i państwa neutralne naraża na nowe, znaczne szkody. Niemiecki rząd nie będzie chyba okazywał, by rząd amerykański jakiegos słowa nie dopełniał, lub nie dopełnił jakiegos czynu, który byłby konieczny do strzeżenia praw Sta-

nów Zjednoczonych i ich obywateli, jako też do zabezpieczenia wolności wykonania.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Agencja Havasa donosi: Do hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszła wiadomość, że sytuacja w Portugalii jest bardzo poważna. Połączenia są przerwane. W Combra Porto i innych miastach wybuchły ruchy. W Lizbonie ogłoszono komunę. Krążą pogłoski, że Alfonso Costa został zamordowany. Wojska nie mogą stłumić rozruchów.

Urzędowe sprawozdanie donosi, że ruchem rewolucyjnym w Portugalii kieruje eskadra, znajdująca się w Tajo. Okręty wojenne zbombardowały miasto i wyrządziły znaczne szkody.

Agencja Havasa donosi: Komendant krążownika «Vasco de Gama» został podobno zamordowany. Garnizon pozostał wiernym prezydentowi. Podług późniejszych wiadomości z Lizbony rozruchy stłumiono. Kapitan Lima objął komendę nad wojskami republikańskimi.

Lizbona, 18. maja. Agencja Havasa donosi: Nowy prezydent ministrów Chagas, który chciał się udać z Oporto do Lizbony celem objęcia urzędowania, został raniony ciężko strzałami z rewolweru przez senatora Joana Freitas na dworcu w Entrocamente. Freitas zabili na miejscu żandarmi. Chagasa odwieziono do Lizbony. Rozruchy wszczęły się na nowo.

Niebezpieczeństwo wojny włoskiej.

Po zatwierdzeniu ministerstwa Salandry przez króla włoskiego niebezpieczeństwo wojny wzrosło na nowo. Zdaje się, że ministerstwo to zobowiązało się wobec trójporozumienia do wzięcia udziału w wojnie, więc wysiłki Austrii i Niemiec będą prawdopodobnie bezskuteczne. Nadto odbywają się prawie w całych Włoszech wielkie demonstracje za wojną, z którymi rząd i król liczyć się muszą, tem więcej, że tłumy stawiają często wybór między wojną a rewolucją.

Oświadczenie Tiszy w sprawie włoskiej.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego dnia 17. b. m. poseł hr. Juliusz Andrassy zgłosił interpelację w sprawie rokowań z Włochami. Mowca zapytuje się, czy i o ile wiadomości, powtórzone za «Stampą» przez dzienniki berlińskie, wedle których monarchia austro-węgierska ofiarowała odstąpienie pewnych terytoriów (ziem) rządowi włoskiemu, są uzasadnione. Mowca uważa sobie za obowiązek wyrazić nadzieję, że gdyby przyszła do skutku umowa, nie nastąpi to jedynie dla usunięcia niebezpieczeństw chwili, lecz stanowić będzie podstawę polityczną do ukształtowania się stosunków między sąsiednimi państwami na zdrowej podstawie i zabezpieczy pielęgnowanie stosunków przyjacielskich. Tylko w tym wypadku mógłby mowca uważać ofiarność tę za uzasadnioną.

Na to odpowiedział prezydent Tisza:

Wysoka Izbo! Wiadomości dzienników, które odnoszą się do propozycji, czynionych ze strony monarchii Włochom, naturalnie nie są autentyczne, lecz nie mogę teraz w szczególności omówić kwestyi, o ile zgadzają się z rzeczywistością. Zaznaczam atoli, że w głównych zarzyskach można z nich ogółem użyć jako słuszną orientację o propozycjach monarchii, a mianowicie, co jest najważniejszym i do czego się odnosi zapytanie interpelanta. Wiadomości te odpowiadają rzeczywistości w tym duchu, że monarchia istotnie czyniła Włochom wnioski terytoryalne, celem zabezpieczenia trwałej neutralności Włoch (potakiwania). Do tego kroku skłoniło nas przekonanie, że cała przyjaźń z Włochami odpowiada trwałym interesom żywotnym zarówno monarchii jak i Włoch (głosy: tak jest!). Te trwałe, wielkie interesy żywotne wymagają, byśmy nawet za cenę ciężkich ofiar punkty sporne z powodu wstrząśnięć obecnej wojny w drodze wspólnego, dobrego, przyjacielskiego stosunku z drogi usunęli (ogólne potakiwania). Ponieważ się przekonaliśmy, że usunięcie ich i wywołanie takiego stanu psychicznego, któryby był warunkiem trwa-

łej przyjaźni, możliwe jest wyłącznie za cenę takich ustępstw terytoryalnych, wstąpiliśmy także na tę drogę, świadomi ciężkich ofiar i w całej świadomości ciążącej na nas wielkiej odpowiedzialności, ale nie dla celów taktycznych, nie dla pokonania chwilowych trudności (ogólne żywe potakiwania), lecz z przekonania, że przez to służyliśmy stałym interesom naszej ojczyzny (potakiwania). Mam nadzieję, że to postępowanie rządu zyska uznanie opinii publicznej (głosy: tak jest!). Proszę Izbę o przyjęcie tej odpowiedzi do wiadomości (ogólne, długotrwałe oklaski w całej Izbie).

Hr. Andrassy: Przyjmuję odpowiedź prezydenta ministrów z całym spokojem do wiadomości i podnoszę, iż cały Sejm, cały naród zgodny jest w tem, że gdyby walka stała się nieuniknioną, spełnimy mężnie nasz obowiązek (żywe oklaski), że jednak, o ile to jest możliwem, chcemy w stosunku do Włoch zachować serdeczną przyjaźń i szczerść. (Żywe oklaski.)

Izba przyjęła odpowiedź premiera do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawa włoska w parlamencie niemieckim.

Przy otwarciu parlamentu, po mowie prezydenta dra Kaempfa, przemówił kanclerz państwa Bethmann-Hollweg:

Moi Panowie! Jest panom wiadomem, że stosunki pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami zaostrzyły się bardzo w ostatnich miesiącach. Z wczorajszej mowy węgierskiego prezydenta hr. Tiszy dowiedzieliście się, że gabinet wiedeński, w szczerem dążeniu do zapewnienia trwałej przyjaźni pomiędzy Włochami a monarchią zdecydował się na daleko idące ustępstwa terytoryalne. Dodawszy do tego, że Niemcy w porozumieniu z gabinetem wiedeńskim, dla utrwalenia i przeprowadzenia porozumienia pomiędzy obu sprzymierzeńcami, pełną gwarancję objęły co do lojalnego przeprowadzenia porozumienia wobec gabinetu włoskiego powzięły Austro-Węgry i Włochy postanowienie, które o ile doprowadzi do skutku, może według mego przekonania być uznana przez przeważającą większość trzech narodowości.

Lud włoski ze swoim parlamentem stoi przed rozstrzygnięciem, czy ma spełnienie narodowych swych dążeń osiągnąć w najszerszym zakresie na drodze pokojowej, lub czy ma kraj pchnąć do wojny i wyciągnąć miecz dziś przeciw swoim wczorajszym sprzymierzeńcom. Nie straciłem całkiem nadziei, że szala pokoju przeważy. Jakkolwiek wypadnie postanowienie Włoch, uczyniliśmy wspólnie z Austro-Węgrami wszystko możliwe, by utrzymać ten związek przymerza, który zapuścił głęboko korzenie wśród ludu niemieckiego i trzem narodom przyniósł dużo pożytku i dobra. Gdyby jednak ten związek został przez jedną z partyj zerwany, to będziemy umieli w łączności z drugą stroną odważnie i nieustraszenie stanąć wobec nowych niebezpieczeństw.

Słowom kanclerza towarzyszył długotrwały, burzliwy poklask ze wszystkich stron Izby, jaki rzadko kiedy można było słyszeć w parlamencie. Również galeria przyłączyła się do oklasków. Kanclerz podziękował za oklaski kilkakrotnem skłonieniem się.

Demonstracje rewolucyjne we Włoszech. Barykady w Rzymie.

Rzym, 17. maja. Wczoraj ponowiły się demonstracje w Rzymie na jeszcze większą skalę i przybrały gdzieś charakter rewolucyjny. Demonstracje zwracały się wśród obelg przeciw Niemcom i Giolittiemu, któremu zarzucano, że się zaprzedał Niemcom. Także przeciw ks. Bülowi demonstrowano okrzykami: «Pe-reat!» Ks. Bülow mimo to także wczoraj odbył przejażdżkę samochodem. W różnych punktach miasta tłum dopuścił się ciężkich wykroczeń przeciw zwolennikom neutralności.

W późnych godzinach wieczornych z okazji mowy poety D'Annunzia w Teatro Constanzi przyszło do wielkich rozruchów w okolicy teatru. Demonstranci rozbili latarnie, tak, że na całej Via Viminale zapanowały ciemności. Zbudowano barykady. Demonstranci wydobyli re-

wolwery. Pod wpływem presji demonstrantów kupcy musieli zamknąć wszystkie sklepy. Od teatrów, jak n. p. od Teatro Quirino, zażądano przerwania przedstawień.

Z wielu miast, jak n. p. z Medyolanu, Florencji i Wenecji donoszą również o gwałtownych demonstracjach. Najgorzej, jak się zdaje, było w Medyolanie.

W niedzielnej manifestacji interwencyonistów w Rzymie wzięło udział — według skromnych obliczeń — 100.000 ludzi. Olbrzymi pochód z chorągiewkami o barwach trójporozumienia udał się przed kwirynał (zamek królewski) i wznosił okrzyki na cześć króla, Salandry i Sonnina.

Agitacja republikańców.

W miastach północno-włoskich agituja republikańskie gwałtownie za wojną i grożą detronizacją króla i dynastji sabaudzkiej, jeżeli nie przyjdzie do wojny. W Turynie tłum napadł na drukarnię «Stampy» i z trudem udało się wojsku uratować budynek przed zdemolowaniem.

Zaciekłość demonstrantów zwraca się i przeciw nielicznym już szyldom niemieckim na sklepach. W Medyolanie zerwano szyld na sklepie firmy Siemens i Schuckerta, a odzwiercynatował się groźbą strzelania z rewolweru.

W mieście sycylijskiem Palermo kupcy pozamykali swe sklepy i wywiesili napisy: «Z powodu narodowego protestu (przeciw dymisji Salandry) sklep jest zamknięty». Studenci zbudowali czarną trumnę w uniwersytecie i położyli na niej napis: «Tu spoczywa Giolitti i honor Włoch». Następnie ponieśli trumnę wśród płonących pochodni ulicami i demonstrowali przed konsulem austriackim.

Wynurzenia Salandry.

Prezydent gabinetu włoskiego Salandra poczynił wobec redaktora «Echo de Paris» ciekawe wynurzenia o powodach swej dymisji. Salandra oświadczył: «Ustąpił, ponieważ było niemożliwem osiągnąć jedność co do kwestyi, czy przez wypowiedzenie wojny mamy Izbę postawić przed faktem dokonanym. Ponieważ stanowisko Giolittiego i jego przyjaciół zmieniło sytuację parlamentarną, przeto ministerjum nie czuło się dosyć silnem, by pojawić się przed Izbą. Propozycje Austrii były zawsze poniżej naszych żądań. Nie mogąc dojść z nią do porozumienia, musieliśmy liczyć się z możliwością wojny i poczynić przygotowania wojskowe.

Kombinacje i przypuszczenia.

Według doniesień «Voss. Zeitung», prasa interwencyonistów włoskich twierdzi, że gabinet Salandry 4. maja wypowiedział traktat sojuszowy Austrii i Niemcom, a 6. maja b. r. zawarł z trójporozumieniem układ, który ma znaczenie traktatu sojuszowego. Zwolennicy Giolittiego zaprzeczają stanowczo temu doniesieniu. «Tribuna» twierdzi, że Giolitti nie wie nic o sojuszu z trójporozumieniem. Zapewne doszły do skutku tylko umowy Salandry i Sonnina z dyplomatami trójporozumienia, ale nie mają jeszcze podpisu króla. Mimo to dzienniki, jak «Giornale d'Italia», «Corriere della Sera», «Messaggero», «Secolo» i t. p. wzywają w imię honoru Włoch do wypełnienia zobowiązań wobec trójporozumienia.

«Corriere della Sera» pisze wprost: «Nie ma już odwrotu! Żadne państwo nie może pozostać niewiernem swym zobowiązaniom, jeżeli nie chce podeptać nogami swego honoru i wystawić się na ogólną pogardę.»

Równie gwałtownie głosi wojnę D'Annunzio. Mowę swą na zgromadzeniu interwencyonistów w Rzymie zakończył słowami:

«Minął czas słów, nadszedł czas rzymskich czynów — Ojczyzna jest zgubiona, jeżeli jeszcze dzisiaj nie chwycimy za broń. Powstańcie! Pędźcie ulicami Rzymu, aby karcieć zdrajców ojczyzny. Przysięgnijcie mi to!!» Wśród entuzjazu podniosły tłumy ręce do przysięgi i wkrótce były już notorycznych zwolenników pokoju. Redakcję neutralistycznego «Popolo Romano» zdemolowały. Deputowanych neutralistycznych napadły i znieważały, a szyldy niemieckie niszczyły.

W mętnej wodzie nacyonalistycznego szалу łowią ryby republikańskie, którzy agituja i za wojną i przeciw monarchii. Medyolański «Popolo

d'Italia» kończy swój artykuł wstępny słowami: »Majestat królewski we Włoszech nie jest taki sam jak w Grecji. Przyjdą jeszcze dziwne rzeczy. Na razie: Evive la Republice!« (Niech żyje republika!)

Rezerwiści włoscy przeciw wojnie.

Medyolan, 16. maja. Podczas demonstracji, które tutaj w dniu 14. b. m. urządzili interwencyoniści, potłuczono szyby w lokalu firmy Siemens i Schuckert. Dano kilka strzałów do tłumu, który rozprószył się, ale wnet powrócił. Nikogo nie zraniono.

Powstała walka pomiędzy zwolennikami wojny a socyalistami, którzy wołali: »Precz z wojną!«

We Florencji neutraliści rozprószyli interwencyonistów, pobiwszy ich dotkliwie. Musiano 5 interwencyonistów odwieźć do szpitala.

Jak donosi »Avanti«, rezerwiści powołani pod broń, demonstrowali przeciwko wojnie. Kobiety niszczyły tor kolejowy, ażeby nie dopuścić do wywieżenia rezerwistów.

Opinia prasy wiedeńskiej.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają w artykułach wstępnych, że sytuacja jest poważną i że postanowienie Włoch jest bardzo bliskie. »N. Fr. Presse« pisze: »Ministerium Salandry ma za sobą kraj i powraca jako przedstawiciel woli narodu. Wojna i pokój są teraz w jego rękach, a Izba podda się jego kierownictwu. Wypadki przeniosły punkt ciężkości polityki do gabinetu, który jest silniejszym niż parlament. Gabinet kieruje teraz krajem i parlamentem.« Ten sam dziennik pisze w innym miejscu: »Pozostanie gabinetu jest nie tylko osobistym zwycięstwem Salandry i Sonnina, ale także zwycięstwem polityki, jaką w ostatnich czasach gabinet polecał i uprawiał. Decyzja króla Wiktora Emanuela oznacza powrót do polityki, w obronie której urządzi się manifestacje na ulicach.«

Przed rozstrzygnięciem we Włoszech.

Jak z Rzymu donoszą, gabinet włoski, po trzygodzinnej naradzie, postanowił zwołać parlament na dzień 20. maja i przedłożyć mu sprawozdanie z obecnego położenia politycznego. Senat ma być zwołany na dzień 22. maja. Zatem w przeciągu trzech dni ma nastąpić rozstrzygnięcie, czy Włochy pozostaną neutralne, czy też powiększą jeszcze liczbę państw wojujących. Obrady parlamentu będą krótkie. Rząd przygotował do przedłożenia parlamentowi Księgę zieloną, w której zebrane są dokumenty, dotyczące międzynarodowych stosunków politycznych, poczynając od sierpnia. Rząd zda również sprawę z dotychczasowych rokowań.

Giolitti odjechał do Turynu i nie weźmie udziału w obradach parlamentu. Z jego stronników nikt nie ma przemawiać.

Profesor Förster o wojnie.

W wielkiej sali »Urania« we Wiedniu wygłosił profesor Förster z Monachium wykład na temat »Państwo moralne«. Według wiedeńskiej »Arbeiter-Zeitung« powiedział Förster co następuje:

Mój wykład może dziś wydawać się utopią, ponieważ prawo moralne zamilkło a Mars rządzi obecną chwilą. Ale wydaje mi się koniecznym wskazać na to, że ci, co są poza frontem, mają inne zadania, aniżeli ci, co są na froncie. Gdy Izrael walczył, Mojżesz się modlił. My powinniśmy już dziś się pytać, jak moglibyśmy zapobiegać powtórzeniu się takiej klęski wszechświatowej. W Monachium powiedział niedawno pewien oficer do swego znajomego: »Chciałbym wiedzieć, jaki sens ma ta wojna. Nie widzę nic więcej, jak tylko wielkie europejskie zabijanie się.« Nastrój, jaki się uwydatnia w tych słowach, ogarnia coraz szersze koła. Coraz ogólniejszym staje się zdanie, że wartości pozytywne, jakie da wojna, przeważone będą przez szkody, jakie wyrządza. Powszechnym jest mniemanie, że wysoka polityka zupełnie zawiodła. Nie dlatego, iżby jej brakło przebiegliwości i wyrafinowania, lecz dlatego, że pomimo swego kierunku realno-politycznego nie umiała się dostosować do

zmian, jakie przechodził świat w ostatnich dziesięcioleciach. Kierowano się w wysokiej polityce zasadniczo dawną orientacją narodowo-samolubną — w czasie, kiedy konieczną była organizacja przymierzy, łączących narody. Wysoka polityka była tylko narzędziem militarnemu. Przez swoje wielokrotnie zawile dwuznaczne traktaty pomnożyła tylko powody do wojny wszechświatowej. Naturalnie, że nie można jednak tylko wysokiej polityce przypisać winy, że wybuchła wojna.

Prelegent usiłował udowodnić, że naprawa stosunków jest możliwa, jeżeli się usunie panujące w szerokich kołach zapatrywanie macchiawellistyczne, jakoby polityka i moralność nie miały ze sobą żadnej styczności, jakoby państwo nie podlegało prawu moralnemu, lecz wino wszelkimi środkami dążyć do potęgi.

Mowca objaśniał, że potęgą przedstawia tylko zewnętrzną stronę państwa, którego wewnętrzną siłą jest prawo. Przeciwno Treitschkeemu należy nadmienić, że państwo jest organizacją, a jednostronna dążność do potęgi ma wpływ burzący. Internacjonalizm, ekonomiczny i kulturalny ruch zamienny narodów wymagają nowej orientacji polityki państwowej. W polityce wewnętrznej i zewnętrznej powinno się uwydatnić zapatrywanie chrześcijańskie, że państwo winno się podporządkować państwu moralnemu. O mężach stanu sądzić się będzie w przyszłości według tego, czy umiają spowodować swój naród do tego, aby się dostosował do wspólności narodów. Jeżeli w polityce międzynarodowej obowiązywać będzie prawo moralne, to i problemy polityki wewnętrznej będą pomyślnie rozwiązane. Oby mocarstwa środkowe były świadome swej odpowiedzialności, gdy zwyciężą!

Wykład przyjęto żywymi objawami uznania.

Druga pożyczka wojenna.

Subskrypcja na pierwszą pożyczkę wojenną w listopadzie roku ubiegłego była wspaniałą manifestacją siły ekonomicznej i patriotycznego usposobienia ludności. Tymczasem nieprzyjaciele nasi użyli wszystkich sił, aby nas osłabić i zniszczyć przewagą broni. Czem bardziej bezwzględnie i zaciekle atoli prowadzą oni wojnę przeciw nam, tem potężniejszym jest opór, który stawiamy naszym nieprzyjaciółom, tem potężniejszą jest siła, z jaką nasze znakomite wojsko nie tylko krwawo odiera ataki nieprzyjaciela, ale w pochodzie zwycięskim ciągle naprzód go prze, by nasze państwo chronić od nieprzyjaciela.

Celem dalszego prowadzenia i ukończenia tej olbrzymiej walki o byt potrzebuje państwo dalszych środków, które mają służyć do utrzymania bitności naszego dzielnego wojska. Na to potrzeba współdziałania wszystkich warstw ludności, całej finansowej siły ludności, ażeby wspierać i zapewnić zwycięstwo naszej walecznej armii. Cała ludność musi być podobnie jak armia przejęta nieugiętą wolą zwycięstwa, starać się podnieść siłę zbrojną państwa wszelkimi środkami. Przejęta ufnością w chlubną przyszłość naszej ojczyzny, która w ciągu walki przeszło 9 miesięcy trwającej dała wspaniałą dowód niespożytej siły, spełni ludność swe obowiązki tem łatwiej, że nabycie pożyczki wojennej przedstawia się jako nader korzystna lokacja kapitału.

Subskrypcja na drugą pożyczkę wojenną rozpoczęła się 8. maja i kończy się 29. maja 1915 o godz. 12. w południe. Warunki subskrypcji są jeszcze korzystniejsze jak przy pierwszej pożyczce wojennej. Cena subskrypcyjna wynosi 95 K 25 h za 100 K, a nawet 94 K 75 h, gdyż banki rzekły się ½ % prowizji. Czas trwania pożyczki wynosi 10 lat. Kto zatem 94 K 75 h zapłacił, dostanie z powrotem 1. maja 1925 pełną kwotę 100 K. Pożyczka ta daje wysoki procent 5½ % K za 94 K 75 h, to jest 6¼ % przez cały lat 10. Procenta będą płacone z dołu każdego 1. maja i 1. listopada. Kasa rentowa, założona przez pocztową kasę oszczędności, umożliwi każdemu udziału te zamienić na gotówkę, jeżeliby był zmuszony w ciągu lat 10 naruszyć swoje oszczędności.

Zamożniejsi mogą nabywać części po 100, 200, 1000, 2000 i 10.000 K. Kto subskrybuje ponad 200 K, ten musi przy zgłoszeniu zapłacić 10 % zgłoszonej kwoty, 25 % złożyć 26. czerwca

i 27. lipca, 20 % złożyć 27. sierpnia a resztę 24. września 1915.

Zgłaszać można we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, bankach i kasach oszczędności. Tamże można zasięgnąć wszelkich informacji.

Austriacko-węgierski bank i kasa dla pożyczek wojennych udzielają pożyczek na papier wartościowe pod bardzo korzystnymi warunkami celem nabycia pożyczki, kasa dla pożyczek wojennych udziela pożyczek na pretensje hipoteczne, tak że i wierzyciele hipoteczni, którzy nie mają gotówki, mogą wziąć udział w subskrypcji. W udzielaniu pożyczek przez austriacko-węgierski bank i przez kasę pożyczek wojennych pośredniczy na życzenie stron urzęd pocztowej kasy oszczędności. Wobec tego, że każdy może wziąć udział w subskrypcji, niech każdy subskrybuje na drugą pożyczkę wojenną. Pożyczka ta musi być oznaką, że zwycięski oręż naszego wojska ludowego znajdzie oparcie na naszej organizacji ekonomicznej.

Jest rzeczą honoru i obowiązkiem każdego austriackiego obywatela wziąć udział w subskrypcji; niechaj i te osoby i warstwy, które w pierwszej pożyczce czy to z braku inteligencji, czy to z powodu tchórzostwa lub z powodu wygody i obojętności, czy też z innych względów nie wzięły udziału, wezmą udział w subskrypcji na drugą pożyczkę. Niechaj przeto wszyscy obywatele państwa jak jeden mąż, każdy wedle swoich sił weźmie udział w subskrypcji na drugą wojenną pożyczkę i niech w ten sposób przyczyni się do pomyślnego wyniku.

Walne zgromadzenie

członków Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie.

W sobotę, dnia 8. maja r. b., odbyło się w sali »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« na Starym Targu walne zgromadzenie Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie.

Zgromadzenie zajął przewodniczący Rady nadzorczej, poseł sejmowy p. Franciszek Halfar z Poręby. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia zdał sprawozdanie za rok 1914 przewodniczący Dyrekcji, p. Franciszek Lankoc. Bank rozwijał się pomimo wojny bardzo pomyślnie. Stan wkładek podniósł się w ciągu ostatniego roku z 946.056 K na 1.091.384 K 46 h, powiększył się zatem o 145.329 K. Chociaż z pierwszej pożyczki wojennej zakupił Bank dla siebie i dla klienteli swojej z wkładek za 60.000 koron, pomimo tego wzrastały wkładki oszczędności podczas wojny jeszcze więcej niż przed wojną. To też zdołano zadość uczynić wszystkim potrzebom kredytowym członków podczas wojny i nie wykluczono nawet nowych pożyczek zupełnie. Zresztą Bank pracował tylko własnymi środkami i nie zadłużał się nigdy. Dług pożyczki wojennej spłacił już całkowicie.

Filia Banku w Dziedzicach, otwarta na początku roku 1914, rozwijała się także prawidłowo. Wszystkie osoby tam czynne pracowały z poświęceniem i spodziewamy się po wojnie dobrego dalszego rozwoju.

Zamknięcie rachunków za rok 1914 i bilans odczytał dyrektor p. Wiktor Stanek. Obrót miał Bank w ubiegłym roku 8.140.437 K 60 h. Czysty zysk wynosił po odpisaniu 750 K na niższe kursową papierów wartość 5160 K 88 h, przy sumie bilansowej 1.224.144 K. Wypożyczki członkom wynosiły 1.119.415 K. Bilans, ogłoszony w nr. 38. »Gwiazdki«, zatwierdzono a na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności za rok 1914. Z czystego zysku uchwalono tak jak za poprzednich lat dywidendę 4½ %, a resztę przydzielono całkiem do funduszu rezerwowego.

Sprawozdanie rewizora sądowego, odczytane na walnym zgromadzeniu, podnosi, że administracja Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie jest dobrze ułożona a jeszcze lepiej wykonana. System prowadzenia ksiąg jest taki, że każdego dnia można w ciągu 2 godzin zrobić bilans całkowity. W czasach obecnych jest to zaleta wielka i sprawozdanie życzy sobie, ażeby wszędzie, gdzie się zarządza cudzym majątkiem, tak książki prowadzono. Dodane zestawienie rachunkowe wykazuje, że z wszystkich instytucji finansowych w Cieszynie je-

dynie Bank cieszyński kredytowy rośnie bez przerwy, zwłaszcza co do wkładek. Na podstawie sprawozdania rewizora sądowego wyraziło walne zgromadzenie uznanie i szczere podziękowanie Dyrekcji za gorliwe prowadzenie spraw kasowych.

Do Rady nadzorczej obrano ponownie: dyrektora dra Farnika, ks. Londzina, Józefa Gumolę i Franciszka Marynioka, których czas urzędowania upłynął; także Komisję rewizyjną obrano tę samą, co roku poprzedniego.

Posel p. Halfar dziękował członkom za przybycie na walne zgromadzenie i zachęcając do dalszego poparcia Banku i współpracy nad rozwojem jego, zamknął walne zgromadzenie.

Rozwój Banku po 4 i półletnim istnieniu jest pomyślny i pomimo wojny światowej naprzód postępuje. Pracował z wielkim pożytkiem, dlatego też jest godny szczerzego poparcia przez całą ludność naszą i wszyscy powinni składać oszczędności swoje w naszym Banku cieszyńskim kredytowym, ażeby nasze pieniądze jedynie dla naszego ludu pracowały.

Z Cieszyna i okolicy.

Następny numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« wyjdzie z powodu na poniedziałek przypadającego święta dopiero we wtorek wieczorem.

Wiadomości z duchowieństwa. Prezentę na probostwo w Niklasdorfie otrzymał ks. Adolf Groß, proboszcz w Weissbach. — Do czynnej służby w duszpasterstwie wojskowym został powołany ks. Józef Szymeczek, wikary w Jabłonkowie i przeznaczony jako c. k. kurat polowy w rezerwie do szpitali w M. Ostrawie i Witkowicach. — Przeniesieni zostali: ks. Augustyn Paździora, wikary w Dziedziach, do Niemieckiej Lutyni, ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu, do Jabłonkowa.

Nabożeństwo błagalne. W niedzielę, dnia 23. maja b. r., t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, odbędzie się w kościele Serca Jezusowego w Alei u OO. Jezuitów nabożeństwo błagalne celem uproszenia błogosławieństwa Boskiego dla narodu polskiego. Początek Mszy św. o godz. 10., poczem wygłosi okolicznościowe kazanie ks. Romuald Kudakiewicz T. J. O jak najliczniejszy udział pobożnej Publiczności uprasza Komitet Pań polskich.

Cieszyńscy rzeźnicy ogłaszają w »Silesii«, że ponieważ ceny bydła codziennie idą w górę, zmuszeni są sprzedawać mięso po następujących cenach za 1 kg: mięso wołowe, chude od 3 K 60 h do 4 K, mięso wieprzowe od 4 K do 4 K 80 h, mięso cielęce od 3 K 60 h do 3 K 80 h, tłuszc 6 K.

Kartki mięsne. Czeskie gazety donoszą, że w Cieszynie zaprowadzone zostały oprócz kart chlebowych także karty mięsne. O podobnym zarządzeniu w Cieszynie nic nie wiadomo.

Spis zapasów ziemniaczanych na Śląsku. Rząd krajowy zarządził spis ziemniaków u rolników, posiadających ponad 10 hektarów ziemi według stanu z dnia 21. b. m. Fałszywe zeznania karane będą więzieniem od 3 dni do 3 miesięcy, lub karą pieniężną od 20 K do 2000 K. Zatajone zapasy zostaną skonfiskowane.

Śląskie towarzystwo aprowizacyjne rozpoczęło swą działalność 20. b. m. Podkomisarze złożyli już przysięgę. Ponieważ pomiędzy cenami targowemi a maksymalnemi wielka jest różnica, okazała się potrzeba urzędzenia w powiatach zgromadzeń rolniczych, celem wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy i stosunku towarzystwa do członków i odwrotnie.

Osobliwy pociąg. W Morawce pozostało tylko coś ponad 10 koni; odeszło też około 600 mężczyzn na wojnę. Pola trzeba było zorać i obsiać. Co tu robić? 10 do 12 kobiet zaprzęgå się do pług, a jeżeli był jeden lub drugi mężczyzna, to tem lepiej. Tak orały góralki w Morawce i mimo kamieni, po których pług ciężko idzie, ukończyły prace polne. Potrzeba dokonuje cudów dzielności i wytrwałości.

Wypadek śmierci. We wtorek, dnia 18. b. m., zmarł w krajowym szpitalu w Cieszynie ś. p. Franciszek Balzar w 38. roku życia. Zmarły przeniósł się przed kilku laty z Zawady, gdzie przez pewien czas był burmistrzem, do Cieszyna i wynajął gospodę przy starej pływalni na Brandysie, później objął handel piwem flaszkowym. Zmarły był prawym Polakiem i katolikiem i długoletnim abonentem »Gwiazdki Cieszyń-

skiej«. Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godz. 9. rano ze szpitala krajowego. Niech odpoczywa w pokoju!

Odwiedziny u osób wojskowych, należących do armii bałkańskiej. C. k. komenda armii bałkańskiej wydała zakaz przyjmowania przez osoby wojskowe swoich przynależnych. Podróż do Bośni, Hercegowiny i Dalmacji, mające na celu takie odwiedziny, nie mogą być odtąd podjęte. Osoby, któreby mimo to podróż taką przedsięwzięły, będą na granicy cofnięte.

Zbiórka metali wojennych. W składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie złożyły do 17. maja metal wojenny następujące gminy, względnie kierownictwa szkół: Bielowicko, Bobrek, Brenna, Boconowice, Bystrzyca, Cierlicko Dolne i Górne, Dzięgielów, Gnojnik, Gródek, Guty, Końska, Kozakowice Dolne, Ligotka Kameralna, Łomna Dolna, Mistrzowice, Mnisztwo, Mosty ad Cieszyn, Nawsie, Ogrodzona, Rudnik, Rzeka, Śmiłowice, Trzycieź, Wędrynia, Wielopole, Żuków Górny i Dolny. Kierownictwo składnicy, dziękując za powyższe dary, prosi o dalsze składanie metali w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Cieszarowa.

Opakowywanie próbek dla poczty polowej. Celem niewstrzymywania i pewnej wysyłki tak licznych przesylek z próbkami towarów dla poczty polowej jest konieczne, aby opakowywano je możliwie starannie. Pomimo pouczeń odośnych, ogłoszonych już w dziennikach, zdarzają się nieustannie wypadki, że przesylki te dla opakowania niedostatecznego w miejscach pośredniczących wymianę tychże muszą być opakowywane ponownie lub uważa się je jako nie nadające się do odsyłki. Temu opakowaniu niedostatecznemu należy też w przeważnej ilości wypadków przypisać, że rozpadają się one, kruszą podczas drogi wskutek wielokrotnych przeładowań i używania rozmaitych środków przewozowych, dochodząc odbiorców w stanie uszkodzonym lub wcale nie. Zauważa się zatem, że względu przedewszystkiem na dobro nadawców i odbiorców, że w szczególności nie jest wystarczające opakowanie w papier cienki, woreczki papierowe lub także pudełka zamykane spięciami blaszanymi. Próbkami towarowe dla poczty polowej do Niemiec muszą być opakowane w bardzo silne pudełka tekturowe, trwałe papier do opakowania lub mocne płótno. Przedmioty łamliwe należy opakowywać wyłącznie w silne pudełka tekturowe po poprzednim owinięciu w papier lub płótno. Przesylki nawet ze spięciami blaszanymi winny być wogóle obwiązane silnie trwałym sznurkiem.

Godne uznania. Z niemałym zdziwieniem dowiadujemy się, iż uczenie i uczniowie Polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie złożyli w ostatnich dniach w myśl odezwy księcia biskupa Sapiehy sumę 280 K 42 h dla ofiar dotkniętych wojną. Cztery korony zebrano na imieniny p. Jandurówniej, jednej z nauczycielek, ośmdzieści osiem koron i 42 h zebrano na bloczki, trzydzieści osiem koron z okazji imienin dyrektora zakładu p. W. Marka, reszta, 150 K, stanowi część dochodu z wieczorku szkolnego. Za szlachetną ofiarnością, niezbitą dowód zrozumienia obowiązków Polaka-obywatela, wyrażamy niniejszem młodzieży słowa uznania. Ofiarności ta młodzieży ubogiej i wśród tak ciężkich warunków jest podziękowaniem dla społeczeństwa, które datkami na »Macierz szkolną« utrzymuje szkoły na kresach. Niemniej ofiarności ta jest wyrazem zewnętrznym ducha, jakim zakład jest owiany, ducha chrześcijańskiej miłości bliźniego i czysto-polskim. Widocznie praca nad kształceniem młodych dusz zdrowe i szlachetne przynosi owoce.

Sprawozdanie kasowe z »Wieczorku szkoły wydziałowej w Cieszynie, odbytego 25. kwietnia 1915: Dochody: a) za bilety wstępu 293 K 20 h; b) naddatki: JWP. Ignacy Dembowski, prezydent gal. rady szkolnej kraj. 20 K, inne naddatki 3 K 52 h, razem 367 K 64 h. Rozchody: 89 K 95 h. Z czystego dochodu 277 K 69 h przeznaczono na dotkniętych wojną 150 K, resztę, t. j. 127 K 69 h, na środki naukowe szkoły. Podając sprawozdanie niniejsze do publicznej wiadomości, czujemy się w miłym obowiązku złożyć JWP. prezydentowi, szan. P. T. Publiczności za przyczynienie się do zubożonego dzieła i zacnej młodzieży za jej trudy i ofiary najszerzej »Bóg zapłać«. — Z Dyrekcji szkoły: W. Marek.

Z rozwiązanej Sekcji Śląskiej N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat:

Z powołaniem się na ogłoszone swego czasu sprawozdanie z działalności Sekcji Śląskiej N. K. N., oraz na podaną w niem uchwałę przekazania nadwyżki kasowej Naczelnemu Komitetowi Narodowemu do Krakowa, podaję do publicznej wiadomości dalsze zestawienie rachunkowe:

	K h
Pozostałość kasowa ze sprawozdania była	1278.09
W czasie od 3. listopada do 30. kwietnia były wpływy następujące:	
Przełożęństwo gminy Istebna	30.—
Kasa poz. i oszczęd. w Istebnej	30.—
p. Kawulok	6.20
ks. Eugeniusz Brzuska, zebrane	284.98
p. Piotr Gach z Karwiny	13.70
p. Leopold Tokarz, jako skarbnik Komitetu miejsc. we Frysztacie	290.06
Spółka spożywcza, Zebrzydowice	75.—
p. Jan Zabysztzan, Cieszyn	0.70
Zwrócone przez legionistę kosztą podróży	5.—
Gmina Nydek	80.—
p. Jan Bajtek, Nydek, zebrane na listę	10.50
p. Jan Szczuka, Guty, zebrane na listę	105.—
p. Ant. Paździora, zebrane na bloczki	24.02
p. Marya Kamocka, Orłowa	6.—
Bank cieszyński kredyt., zebrane	984.70
p. Stanisława Michalska, ze sprzedanych kosztowności część	300.—
p. Andrzej Glajcar, Cieszyn	50.—
narosłe odsetki	23.48
Razem dochód	3597.63

Wyplacono zaległe rachunki i należności:	
Komitet parkowy za użycie parku i uszkodzenie urządzeń	416.—
Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« tytułem zastrzeżonego zwrotu	1700.—
Koło »Macierzy Szkolnej« w Pietwałdzie, zwrot danej zaliczki	148.43
Rachunek za druki	16.10
Rachunek za chleb	104.—
Odszkodowanie za oponę	300.—
3 pierścionki żelazne na wymianę za przedmioty złote	6.—
Rachunek za koce	60.—
Porto przekazu	1.—
Wyplaty razem	2751.53

Nadwyżka gotówkowa dochodu nad rozchodem w kwocie 846 K 10 h została dnia 29. kwietnia odesłana Naczelnemu Komitetowi Narodowemu do Wiednia, obecnej siedziby.

W możliwie najkrótszym czasie nastąpi ostateczne zrealizowanie kosztowności, z których prawdopodobnie wpłynie jeszcze około 1000 K.

Za byłą Sekcję Śląską:

Ignacy Domagalski.

Ogłoszenie, dotyczące odbycia egzaminów z kucia koni. Odnośnie do rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 27. sierpnia 1873, dz. u. p. i r. p. nr. 140, odbędzie się tegoroczny pierwszy egzamin kucia koni w miesiącu czerwcu 1915. Kowale (podkuwacze koni), którzy nie słuchali półrocznego kursu kucia koni i którzy chcą poddać się egzaminowi celem otrzymania świadectwa uzdolnienia do wykonywania rzemiosła kucia koni, mają się zgłosić (wnieść podanie) do egzaminu najdalej do 31. maja 1915 albo bezpośrednio do c. k. rządu krajowego w Opawie albo przez przynależne c. k. starostwo. W odnośnej prośbie, do której należy dołączyć świadectwo wyuczenia rzemiosła kucia koni (Lehrbrief) i poświadczenie, potwierdzone przez stowarzyszenie przemysłowe, że się najmniej przez 3 lata było zatrudnionem w rzemiosle kucia koni, należy podać miejsce urodzenia i gminę przynależności, wreszcie obecne miejsce zamieszkania. Egzamin składa się: a) z odpowiedzi na pytania, które się odnoszą do zasady i reguły kucia kopyt i racic, na postępowanie przy kuciu zdrowych, nie mających wad i chorych kopyt i na podkucie zimowe; b) ze sporządzenia zwykłej podkowy i podkowy na pewien oznaczony cel; c) z kompletnego przeprowadzenia podkucia jednego lub więcej kopyt lub jednego lub więcej racic. Jeżeli kandydat nie stawia się na termin mu wyznaczony, to utraci prawo przypuszczenia go do egzaminu w tym terminie. Ci kandydaci, którzy zdadzą egzamin, otrzymają świadectwo. Kandydaci, którzy przy egzaminie otrzymają stopień niedostateczny, mogą tylko jeszcze raz i to po upły-

wie roku być przypuszczeni do powtórzenia egzaminu. — C. k. śląski rząd krajowy.

Wyjątek z listu żołnierza-ślązaka z Karpat. Poniżej podajemy wyjątek z listu, pisanego przez żołnierza-ślązaka w Karpatach. Kilka tych zdań niejednego zapewne zainteresuje i da nam poznać przynajmniej w ogólnych zarysach, jak też tam żyją, względnie żyli nasi żołnierze, bo obecnie pędzą już Moskali z Karpat. Oto treść listu: »Dzisiaj niedziela. Dopółdnia robiłem z łopata, a teraz mam służbę. Leżąc na trawniku, piszę ten list. Jesteśmy daleko, daleko w górach, t. zn. między górami, gdzie ani jednej chałupy nie widać. Śpiem w »celcie«, a często pod szczerem niebem. Kupić nie można tu nigdzie nic, a jeżeli się coś trafi, to okropnie drogie. N. p. k o s t k a c u k r u 2 h, pudełko zapalek 8 i 10 h, tytoń (ósemka: 16 h) 40 h i t. d. Gazety nie mamy żadnej. Jestem już cały taki zdziwiony, że gazety mi nie mogą nic interesować. Nie mam też ani czasu na czytanie. Jeżeli jest trochę czasu, to się idziemy kąpać i pierzemy chusteczki, koszule i t. p. Co wszystko jeszcze robimy, mogę tylko ustnie opowiedzieć, jeżeli Pan Bóg to szczęście da, tego dożyć. — U nas już 4 tygodnie deszcz nie padał. (List pisany dnia 2. maja.) Nocy mamy dosyć chłodne. Na niektórych górach jeszcze dużo, dużo śniega. Dzisiaj ani jednej chmurki na niebie. Prawdziwa niedziela! Ani strzelać nie słysząc. Tylko ptaszki ładnie śpiewają, między nimi słysząc także kukulkę; w lesie widać dużo jastrzębi, kosów, drozdów i t. d. Muszę sobie pomyśleć, że jestem na świętym powietrzu. Tylko mi tego nie zazdrości! Jeszcze to jest dobre, że mamy ładną pogodę. Widok z takiej góry nie do opisania ładny! Nie wiem, czy i w Szwajcarii tak ładnie? Lecz cóż z tego, kiedy tutaj człowiek nie wie godziny, ni minuty, w której granał przyleci i zrobi koniec życia ludzkiego. Ile razy Pan Bóg mi od nieszczęścia uchwalił! Czy i nadal będę miał to szczęście? Dużo ludzi nie wierzy w cuda, lecz ja wierzę, b o m c u d a w i d z i a ł! — Co tam słysząc o ukończeniu wojny? Czy wrócimy w lecie do domu? Bo drugiej zimy bym nie chciał na wojnie dożyć.«

Nasze straty. W dotąd wysłanych 170 listach strat mieści się 545.305 nazwisk oficerów i żołnierzy, z których 73.095 jest zajętych, 77.630 poległych i 381.778 rannych. Oficerów jest 18.057, z nich 2289 (12%) zajętych, 3966 (20,8%) poległych i 12.802 (67,1%) rannych. Żołnierzy jest 526.248, z nich 70.706 (13,5%) zajętych, 73.664 (14%) poległych i 381.778 (72,5%) rannych. Ranni jeńcy wliczeni są do jeńców.

Na »Macierz szkolną« złożyli pp.: dr. Kornel Michejda, lekarz w Krakowie, 40 K; Koło »Macierzy szkolnej« w Rychwałdzie 75 procent gotówki kasowej i czysty dochód z dnia kwiatka — razem 123 K 30 h; Józef Czernecki, Goszyce, kara ściągnięta z niesumiennego dostawcy 250 K; Koło »Macierzy szkolnej« w Zebrzydowicach 132 K jako 75 procent gotówki kasowej; Koło »Macierzy szkolnej« Karwina-Sowiniec 40 K.

Na Dar 3. maja złożyli pp. Wiktor Holczak, Cieszyn, 5 K; Jan Holczak 15 K; Marya Holczakowa 5 K; Jan Majewski, Rychwałd, 7 K; dr. Wacław Olszak, lekarz, Karwina, 5 K; Marya Olszakowa 2 K; Wacław Olszak 1 K; Felek Olszak 1 K; Antoś Olszak 1 K; dyrektor Wiktor Schmidt, Cieszyn, 20 K; dyrektor Ernest Farnik, Bobrek, 2 K.

Z okazji ślubu dra Teofila Adameckiego z p. Guziurówną złożyli jednorocznymi ochotnicy szkoły oficerów rezerwowych w Opawie na »Macierz szkolną« po 1 K: Starzyk, Rymorz, Maluty, Cieñciała, Płonka, Sikora, Paździora, Bieber, Krupnik, Foks, Kalus, Piechociński, Balko, Kisielewski.

Na fundusz im. Piłsudskiego dla inwalidów, wdów i sierot po legionistach wpłynęło na listę 1. 5: dr. H. Kłuszyński 50 K, dr. Fasal 10 K, dr. Rosen 5 K, Weinreb Marek 10 K, za odznaki majowe 5 K, Nalaczek 1 K, Fukała 80 h, Dobrowolski 10 K, dr. Verstaendig 5 K, Matula 1 K, za odznaki majowe 2 K, Bank rolniczy we Fryszacie 50 K, dochód z wieczoru pieśni 199 K 25 h, razem 349 K 25 h. Upraszamy wszystkie składki na ten cel nadsyłać na adres: Jerzy Kantor, Górna Sucha 1. 144, Śląsk austr.

Dalsze datki dla komitetu pomocniczego akcji księcia biskupa Adama Sapiehy: Pani Ludmilla Kułkowska z Krasnej 4 K; za pośredn. OO. Jezuitów 6 K; naddatki ze sprzedaży książeczek »W krzyżu moc i zwycięstwo« ks. biskupa

Bandurskiego 2 K 80 h; p. Stenzel z Trzyńca 1 K; od »komitetu Panów« w Cieszynie 1000 K; księżna Pawłowa Sapieżyna 500 K; Zarząd kasy Raiffeisena w Ochabach 20 K; p. Jan Roik w Mor. Ostrawie 25 K; razem 1558 K 80 h. Za powyższe datki imieniem »Komitetu pomocniczego« serdecznie Bóg zapłać składają Marya Dyboska, przewodnicząca, Leonja Dobrzańska, sekretarka, Ida Koperka, skarbniczka. Cieszyn, w maju 1915.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli w Administracji »Gwiazdki Ciesz.«: p. Jan Wojtek w Polskiej Lutyni 2 K; Urząd parafialny w Bronowie 20 K; N. N. z Puńcowa 1 K; p. Jan Roik w Mor. Ostrawie 25 K; zebrane przez p. Pawła Kojzara, kierownika szkoły w Mnichu od kobiet pobierających zapomogę 7 K 15 h; Urząd parafialny w Bronowie 25 K; N. N. w Łakach 2 K; składka kościelna w Międzyrzeczu 43 K; ś. p. Andrzej Hess w Międzyrzeczu 20 K.

Odnaczenia. Srebrny medal waleczności I. klasy otrzymali: chorąży rezerw. Karol Zajac, plutonowi Rob. Hanzelka, Jan Hawlasek, Augustyn Swiderski i Karol Urbanke; plutonowi rezerw. Wilhelm Friedrich i Jan Pfleger; kaprale Teodor Guziur, Leon Storzer; szereg. Hubert Fuchs, Alojzy Grolich, Franciszek Hynek i Szczepan Neubauer, wszyscy z 100. p. p. — Srebrny medal waleczności II. klasy otrzymali: feldwebel Franciszek Szpok; plutonowi Artur Fröhlich, Wacław Simicek, Henryk Wenglarzy, Jan Lanik, Henryk Ullmann i Paweł Sikora; kaprale Franciszek Płonka, Karol Pogrzebacz; gefreित्रzy Teodor Glac, Józef Szymon, Albert Schroll; szeregowcy Adolf Adamik, Ernest Auerbach, Leopold Brunner, Karol Chłapeczek, Karol Cieślar, Rudolf Fusek, Ludwik Kuś, Adolf Mayer, Jan Piesch, Karol Funiok, Jan Janeczko, Rudolf Matuszek, Paweł Sabela i Henryk Magnusek, wszyscy z 100. p. p. — Brązowy medal waleczności otrzymali: feldwebel Wilhelm Wnuczek, Alfred Salinger; plutonowi Kazimierz Stachura, Karol Jenker; kaprale Zdzisław Kment, Józef Böhm, Henryk Cerny, Józef Janczar, Adolf Pasterniak, Franciszek Smolka, Wojciech Zdziebło; gefreित्रzy Rudolf Engel, Franciszek Jęfabek, Jan Machalica, Franciszek Mikeska, Karol Kloss, Rudolf Ovcar, Jan Cieślar; szereg. Kajetan Barchański, Walter Baumgartner, Karol Bruchbeck, Józef Chrast, Franciszek Chyliak, Herman Dick, Ryszard Drab, Ludwik Eichinger, Jan Forstner, Franciszek Friedl, Rudolf Heinrich, Rudolf Hilbert, Franciszek Jałowska, Jan Kalina, Józef Kaniok, Roman Kleczka, Józef Macura, Franciszek Marek, Jerzy Marcinek, Jerzy Marosz, Józef Münster, Wincenty Petras, Jan Polednik, Ludwik Powada, Henryk Beha, Jan Schneider, Karol Sikora, Antoni Śliwka, Jan Smieja, Franciszek Stachowicz, Jan Troczok, Wiktor Uherek, Floryan Skrzypek, Karol Kisiał i Rudolf Stach, wszyscy z 100. p. p. — Złoty medal waleczności otrzymał kadet asp. Paweł Kuczera (poległ) z 100. p. p.

Z Dobracic. Do domu wrócił w tych dniach był nasz wójt Sobek, który aresztowany został w Cieszynie przez tajnego policyanta za nieostrożnie wypowiedziane słowo. Pozbawiony został wójtostwa, a obecnie po dłuższym areszcie śledczym wypuszczony został na wolność.

Z Frysztatu. Dnia 2. maja odbyło się walne zgromadzenie Banku rolniczego we Frysztacie za rok 1914. Sprawozdanie wykazuje, że w r. 1914 przybyło w Banku rolniczym wkładek na oszczędność 93.457 K i stan wkładek wykazuje kwotę 720.126 K. Również i pożyczki zwiększyły się w 1914 roku o 126.852 K i wykazują łączną kwotę 863.937 K. W dziale udziałów zyskał Bank rolniczy w 1914 r. również znaczną kwotę 17.019 K i posiada dziś udziałów na kwotę 55.624 K, przy 980 członkach. Majątku własnego, to jest udziałów członków i fundusz rezerwowy, ma Bank rolniczy obecnie 71.304 K, obrót ogólny w roku 1914 wynosił 3.537.870 K a przeprowadzono rachunkowo 6140 stron. Czysty zysk wynosi 1148 K. Walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło zarządowi absolutoryum. Z sprawozdania dołączamy jeszcze, że sprawozdanie tólmaczy mały czysty zysk 1148 K zamiast 7785 K w roku 1913 drogiemi pożyczkami w innych Bankach, za które musiano płacić wysokie procenta. Pożyczki te Banku rolniczego w innych Bankach wynosiły z końcem roku 1914 152.636 K i jak w 1908 roku poskoczyły z 26.000 na 137.000 K, tak z małemi zmianami pozostały niezmiennione aż dotąd. Odsetek od wypożyczeń dla członków pobrano mniej niż w roku poprzednim. Ubytek ten tólmaczy się zniżeniem stopy procentowej od pożyczek.

Ze Skalicy. W niedzielę, dnia 9. b. m., dokonane tu zostało morderstwo. 24-letni robotnik węglowy Józef Tomašek utrzymywał z Emilią Ćuraj, córką Józefa i Barbary Ćurajów, stosunek miłosny, który nie pozostał bez następstw. Tomašek chciał się z Ćurajówną ożenić, ale matka stanowczo się temu sprzeciwiała. Rozgniewany pchnął Tomašek Ćurajównę nożem w głowę i zranił ją ciężko. Ćuraj, który przyszedł na pomoc żonie, otrzymał pchnięcie no-

żem w piersi, ale skaleczenie nie jest ciężkie. Następnie wyszedł Tomašek z izby i pchnął się nożem w biodra. Gdy Emilia Ćuraj wybiegła do niego, uderzył ją również nożem tak, że upadła martwa na ziemię. Tomašek, który został aresztowany, przyznaje się do czynu i usprawiedliwia go tem, że nie chciał do tego dopuścić, aby ktoś inny z Ćurajówną się ożenił.

Z Zebrzydowic. Syn tutejszego zacnego i poważanego obywatela p. Józefa Kiełkowskiego, nadporucznik rez. dr. Rudolf Kiełkowski, profesor gimnazjum we Wiedniu, za swoją nieustraszoną odwagę, męstwo, bohaterstwo i wytrwałość wobec nieprzyjaciela udekorowany został krzyżem zasługi 3. klasy z dekoracją wojenną. P. dr. Kiełkowski, nadporucznik 13. pułku piechoty zaraz od początku wojny na północnym placu boju brał kilkakrotnie udział w różnych bitwach, awansował na nadporucznika i już raz odznaczony został odznaką »Signum laudis«. Ostatecznie raniony, znajduje się na kuracji w Meranie.

Z Oświęcimea. (Odpust Najśw. P. Maryi Wspomożenia Wiernych.) Dnia 24. maja, t. j. w drugi dzień Zielonych Świątek, obchodzić będą księża Salezianie w Oświęcimiu główny swój odpust, święto Najśw. P. Maryi Wspomożenia Wiernych. Msze św. odprawiać się będą bez przerwy od wczesnego rana aż do sumy. O godz. 6.30 będzie msza św. z komunią generalną; o 8. wotywa za członków Związku mszalnego, następnie konferencja dla Pomocników i Pomocnic Salezyańskich; o g. 10.30 uroczysta suma z kazaniem. Nieszpory o godz. 3. po południu. Okoliczność, że na rok bieżący przypada stuletnia rocznica ustanowienia przez Kościół uroczystości Matki Boskiej pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych, przyczynić się powinna do gorliwszego niż po inne lata obchodzenia tegorocznego Jej odpustu. Wprawdzie warunki obecne nie pozwalają na wielkie uroczystości zewnętrzne, które z tego powodu zmuszeni jesteśmy odłożyć na rok przyszły; zapraszamy mimo to jak najgoręcej wszystkich dobrodziejów naszych i czcicieli Maryi, by jak najliczniej przybyli do świątyni naszej uczcić Wspomożycielkę Wiernych i wyprosić u niej rychły pokój i błogosławieństwo dla Kościoła, dla naszych rodzin i nieszczęśliwej naszej ojczyzny. — Księża Salezianie.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Tow. oszczędności i zaliczek w dalszym ciągu: Kawulokowa Zuzanna, Trzanowice 20 h; N. N., Niebory 40 h; N. N., Zamarski 40 h; Joanna Lipka, Kalembe 20 h; Marya Szczuka, Cieszyn 40 h; Zuzanna Gluza, Koniaków 20 h; Anna Mrózek, Łyżbice 40 h; Zuzanna Lazar, Cieszyn 30 h; Marya Duda, Krasna 30 h; Paweł Guznar, Godziszów 20 h; Anna Wojnar, Trzynieć 50 h; Jerzy Zagóra, Ligotka Kam. 50 h; Anna Zielina, Trzanowice 40 h; Przybyła Zuzanna, Szumbark 10 h; Anna Raszka, Wielopole 30 h; Franciszka Jaderko, Sibica 30 h; Marya Zamarska, Cieszyn 1 K; Anna Grabowska, Olbrachcice 30 h; N. N., Końska 1 K; Kubisz Marya, Końska 28 h; Gajdaczek Jan, Cieszyn 50 h; N. N., Stanisławice 20 h; Ewa Michalik, Cieszyn 20 h; Anna Pustówka, Cieszyn 40 h; Joanna Sikora, Łyżbice 20 h; Fr. Tomašek, Ropica 60 h; Józef Franek, Dębowiec 40 h; N. N. 60 h; Anna Miesiączek, Pastwiska 20 h; Zuzanna Urbus, Cieszyn 1 K.

Rozmaitości.

Ofiarą zaboru moskiewskiego padł greckokatolicki biskup przemyski, ks. Konstanty Czechowicz. Rosyanie, zająwszy twierdzę przemyską, usunęli ks. biskupa Czechowicza z jego stanowiska i kazali mu wyprowadzić się z mieszkania biskupiego. Rozkaz ten i zajęcia z władzami rosyjskimi wzburzyły do głębi sędziwego biskupa, który tknięty apopleksją, umarł po bardzo krótkiej chorobie w dniu 28. kwietnia w 72. roku życia. Ś. p. ks. biskup Czechowicz pełnił trzykrotnie obowiązki zastępcy marszałka w Sejmie krajowym galicyjskim, gdy ks. metropolita zrzekł się tej godności. Po raz ostatni urząd ten sprawował w styczniu 1914 r. Po wywiezieniu przez Rosyan metropolity ks. Szeptyckiego i tragicznym zgonie ks. Czechowicza pozostał obecnie z trzech dostojników kościoła unickiego w Galicji jedynie biskup stanisławowski, ks. Chomyszyn.

Nowa pożyczka wojenna. Subskrypcja na pożyczkę wojenną wpływa w Wiedniu i we wszystkich krajach w bardzo wielkich ilościach. Marszałek polny arcyks. Fryderyk subskrybował 8 milionów koron, arcyks. Karol Franciszek Józef i arcyks. Ludwik Wiktor po 500.000 K. inni arcyksiężęta znaczne sumy, zakład kredy-

towy dla handlu i przemysłu 20 milionów kor., praskie Tow. żelaza i »Alpine Montan-Gesellschaft« razem 10 milionów kor., firma Guttman na 4 miliony kor., firma Welzlera 3 miliony kor. i t. d.

Ograniczenie spasanja owsa. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z ministrem rolnictwa w sprawie spasanja owsa. Mianowicie wydane na podstawie § 2. owsa. rozporządzenia z dnia 21. lutego b. r. pozwolenie spasanja owsa zostało zniesione i zastąpione innem, według którego właścicielom koni wolno dziennie używać na jednego konia przeciętnie najwyżej jeden kilogram owsa.

Zniszczenie Gorlic. Redakcja wiedeńskiego »Kuryera Polskiego« otrzymała pocztą polową kartkę z daty 4. b. m. następującej treści: »Dziś przejeżdżałem przez Gorlice, które strasliwym szturmem dnia 2. maja zostały przez nasze armie zdobyte. Zniszczenie olbrzymie; już z dala widać gruzy kościoła, ponad którym wznosi się połowa wieży. W całym mieście niema ani jednego domu zdolnego do użytku; same gruzy i zgłiszczą. Przedmieścia i wsie sąsiednie zupełnie zniszczone, zasiane wprost rowami strzeleckimi, wśród których widziałem »dekunki« zimowe, z przepychem urządzone; są tam lustra, kapy, fotele, dywany. Były to improwizowane mieszkania naszych żołnierzy, nazwisko »Zugsführera«, wypisane na drzwiach, nieczytelne. Rafineria w Glinniku maryampolskim płonie, ponadto w okolicy widać kilka pożarów. W Gorlicach samych widać wiele trupów żołnierzy, przeważnie rosyjskich. Wśród gruzów i zgłiszcz, jak na ironię, kwitną śliczne drzewa, które jeszcze ocalały. Z Gorlic nie pozostał kamień na kamieniu!«

Wydobywanie i transportowanie zwłok żołnierzy. Biuro prasowe c. i k. ministerstwa wojny donosi: Podania o ekshumację i przewóz osób wojskowych, które już to padły na polu bitwy, już to zmarły w szpitalach polowych, należy wnosić w komendzie wojskowej tej miejscowości, w której mieszka proszący. Komenda odeśle te podania do odnośnej komendy etapowej armii, albo do naczelnej komendy etapowej. Komenda ta załatwia podania w porozumieniu z przynależną władzą polityczną I. instancyi, oczywiście uwzględniając przytem zarządzenia, wydane co do transportu zwłok zakażonych, i w razie zgody wzywa proszącego, by zawczasu telegraficznie podał termin zamierzonej ekshumacji. Wydobywać można jednak zwłoki tylko z pojedynczych grobów. Zauważa się nadto, że w Austrii wydobywanie i przewóz zwłok osób zmarłych na tyfus plamisty, ospę, choleryę, azyatycką lub dżumę, może się odbyć dopiero w rok po zgonie. Na Węgrzech zakaz ten obejmuje także zmarłych na szkarlatynę i dyfteryę. Zasadniczo odrzucać się będzie podania, dotyczące zwłok, pochowanych w obszarach, gdzie polityczna władza I. instancyi (starostwa), wzgl. komendy okręgowe, jeszcze nie funkcjonują. Po demobilizacji obowiązywać będą zwykłe przepisy co do ekshumowania zwłok w czasie pokoju. Pożądaniem jest tedy, żeby troskę o nowe pochowanie zwłok odłożyć na czas po wojnie. Zarządy kolejowe przyrzekły 50% zniżkę dla transportów zwłok, które się będą odbywały po wojnie.

Odmowna odpowiedź w sprawie nauki religii w języku polskim. Czytamy w »Kuryerze Poznańskim«: Ojcowie rodzin w Gnieźnie wystali do ministra petycję o zaprowadzenie języka polskiego w nauce religii w katolickiej szkole ludowej, na co nadeszła odpowiedź odmowna. Oto brzmienie odpowiedzi: W szkołach katolickich miasta Gniezna nauka religii na stopniu najniższym odbywa się w języku polskim, natomiast na stopniu średnim i wyższym, na mocy rozporządzenia naczelnego prezesa z 27. października 1873 zaprowadzono naukę religii po niemiecku. Zmiana obecnego stanu rzeczy poglądaby za sobą konieczność albo zniesienia, albo zmiany rozporządzenia naczelnego prezesa, a to już dlatego samego nie może nastąpić, ponieważ stan wojenny, jako taki nie może służyć jako powód do zmian stosunków, które przed wojną już od lat kilkudziesięciu istniały.

Zajmujący spór został rozstrzygnięty przez krajowy sąd w Poznaniu. Piekarski majster kupował stale od pewnego rolnika masło, którego nigdy nie ważył. Raz jednak zważył masło i przekonał się, że mniej waży, niż powinno. Od-

tąd codziennie ważył masło i codziennie brakowało do należytej wagi. Piekarz zaskarżył sędziego do sądu. Przy rozprawie rolnik oświadczył, że masło odważał codziennie chlebem, który pobierał od wspomnianego piekarza. Chleb miał ważyć 3 funty. Jeżeli więc masło mniej ważyło, to winien tu sam piekarz, który sprzedawał chleb poniżej przepisanej 3-funtowej wagi. Sąd sędziego uwolnił, a piekarza skazał na ponoszenie kosztów.

Stan żywności w Niemczech. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył sekretarz stanu Delbrück przy końcu referatu o wyżywieniu ludności, że zboże na chleb w Niemczech na rok bieżący jest nie tylko wystarczające, lecz okazała się nawet znaczniejsza rezerwa niż przypuszczano i że nawet szczególne wypadki, jak pożary składów, spóźnienie żniw i t. p. nie sprawia w Niemczech zakłopotania. Co do ziemniaków — wszystkie liczby zawiodły. Zapasy są wielkie — o braku ziemniaków niema mowy. Hodowli świń nie potrzeba więcej ograniczać. Sporządzania tawarów trwałych nie poleca się. Inny zastępca rządu oświadczył, że stan zabezpieczenia środków żywności jest pocieszający i pomyślny.

Lupy japońskie w Czingtau. »Voss. Zeitung« dowiaduje się z Tokio, że według obliczenia japońskich władz wojskowych lupy wojenne, zdobyte w Czingtau, przedstawiają wartość 60 milionów yen (około 120 milionów koron). Główne pozycje stanowią: kolej Szantung 25 mil. yen, miny 6 mil., porty 12, wodociągi i urządzenia elektryczne 8, budynki, broń, odzież i t. d. 14 mil. yen.

Drzewo z Królestwa. Pisma niemieckie donoszą: Rząd austriacki za przykładem niemieckiego postanowił przystąpić do sprzedaży ogromnych ilości drzewa z zajętych przez wojska austro-węgierskie części Królestwa Polskiego. Idzie tu głównie o lasy w okolicach Noworodomska, Częstochowy, Kielc i Piotrkowa. Rząd austriacki zwrócił się do izb handlowych z prośbą o wskazanie firm handlujących drzewem, zasobnych w kapitał i skłonnych do nabycia większych ilości drzewa z Królestwa. Nie wątpimy, dodaje do powyższego doniesienia wiedeński »Kuryer Polski«, że ogłanianie Królestwa z lasów odbywa się z uwzględnieniem zasad zdrowej gospodarki leśnej i jest przepełnione troską o przyszłość kraju.

O ochronę zwierząt. Szwajcarskie towarzystwo ochrony zwierząt zamierzają utworzyć t. zw. międzynarodową »Czerwoną Gwiazdę«, mającą na celu te same zadania wobec rannych podczas wojny i chorych zwierząt, jak »Czerwony krzyż« wobec ludzi. Na międzynarodowej konferencji, która ma się zebrać dnia 24. lipca w Genewie, będzie postawiony wniosek, zawierający prośbę do szwajcarskiej Rady związkowej o zajęcie się utworzeniem w porozumieniu się z międzynarodowem.

Wiele pieniędzy zaoszczędzisz rocznie, jeżeli przed każdym zakupem wglądniesz do mego katalogu z 5000 ilustracyami wszystkich gatunków zegarków, łańcuszków złotych, srebrnych, double, niklowych, klejnotów, dalej zegarów ściennych, budzików, zegarów wahadłowych, stojących i rocznych. Zobaczysz, że rzeczywiście wiele pieniędzy zaoszczędzisz, jeżeli swoje zapotrzebowanie pokrywać będziesz wprost w I. Wiedeńskim Domu eksportowym dla zegarów i towarów złotniczych: Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Piśmiennictwo.

Mapa Sybiru wyszła nakładem kartogr. zakładu G. Freytaga w bardzo ładnym wykonaniu, format 55x80 cm, podziałka 1:10 mil., cena 1 K. Syberia jest to kraj, w którym po największej części rozmieszczeni są nasi jeńcy wojenni i w listach strat ciągle spotykamy się z nazwami miejscowości na Sybirze. Nowa ta mapka przyda się więc bardzo naszym czytelnikom i rodzinom przynależnych do wyrobienia sobie przynajmniej ogólnego pojęcia, gdzie nasi jeńcy przebywają. Zaznaczyć wypada, że obozy jeńców rozmieszczone są przeważnie w ciepłszych okolicach tej rozległej krainy. Do mapki dołączony jest alfabetyczny spis miejscowości, w których znajdują się jeńcy. Wykonana jest w 7 kolorach i oprócz Syberii obejmuje wielką część europejskiej Rosji i pogranicznych obszarów Niemiec, Szwecji i Norwegii, w Azji znaczne obszary Japonii i Mandżurii, jak również angielskich Indii, Persji i Afganistanu. Jak niezmiernie wielkim jest ten obszar i odległość pomiędzy poszczególnymi jego miejscowościami, uzmysławia nam bardzo jasno dołączona mapka porównawcza z punktami Berlin-Wiedeń-Budapeszt. Mapę tę można nabyć w każdej większej księgarni.

W czasach wojennych zainteresowanie się mapami jest nadzwyczaj żywe i każdy wyciąga z pyłu i zapomnienia wszelkie mapy, jakie tylko posiada i »starożytne« atlasy, pamiętające jeszcze ławę szkolną. Zabytki te okazują się w wielu wypadkach przestarzałymi i chcąc nie chcąc, musimy się oglądać za nowymi wydawnictwami. Główną rolę w tym czasie ogólnej drożyzny wojennej odgrywa cena wydawnictwa. Chcielibyśmy więc zwrócić uwagę naszych Czytelników na zarówno piękne jak i praktyczne, przytem nadzwyczaj tanie wydawnictwo znane Wiedniu, mianowicie na G. Freytaga & Berndta we Wiedniu, poprawione wydanie 1915, cena w eleganckiej oprawie formatu kieszonkowego 4 K 50 h. Zawiera 58 głównych map i 25 pobocznych, ładnie i przejrzysto wykonanych. Atlas ten w dzisiejszych wojennych czasach jest nadzwyczaj przydatnym wydawnictwem, dającym dobry przegląd wchodzących w rachubę obszarów, przytem wygodny do noszenia i przechowywania i tani. Można otrzymać przez każdą księgarnię.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 174. Z 100. p. p. wzięci do niewoli: Bakosa Franciszek z Hrabowej (Barnaul, gub. Tomsk, Rosya); Bek Franciszek z Czechowic (Rosya); Fizia Franciszek z D. Domastowic (Jelec, gub. Orel, Rosya); Haratyk Józef z Bukowca (Nisz, Serbia); Klejmon Franciszek z Mistku (Jelec, gub. Orel, Rosya); Kolarz Henryk z D. Datyn (Nisz, Serbia); Korbas Ludwik z Morawki (Nisz, Serbia); Krysta Jerzy z Lipowca (Nisz, Serbia); Kucharz Gabryel z Wicelowic (Jelec, gub. Orel, Rosya); Matej Edward z Mistku (szpital ewak. nr. 42 w Rjasan, Rosya); Miech Jan z Wędrzyni (Prokuplie, Serbia); Miksz Stefan ze Starego Miasta (szpital ewak. nr. 3 w Moskwie); Morys Albert ze Starych Hamer (Nisz, Serbia); Ocisk Alojzy z Darkowa (Nisz, Serbia); Paliczka Jan z Pol. Ostrawy (Nisz, Serbia); Paszek Franciszek z Mazańcowic (szpital ewak. nr. 27 we Włodzimierzu, Rosya); Pszczółka Jan z Goleszowa (Moskwa, Rosya); Świńczyk Franciszek z Mnicha (Nisz, Serbia); Tomiczek Franciszek z Kaczyc (szpital ewak. nr. 35 w Kałudze, Rosya); Twrdy Adolf z Dolnych Toszonowic (Nisz, Serbia); Wałoszek Alojzy ze Stonawy (Pokrow, gub. Włodzimierz, Rosya); Wawrzyczek Franciszek z W. Kończyc (pow. Frysztat), (Tomsk, Rosya); Weiner Jakób z Pruchnej (Nisz, Serbia); Wojkowski Józef ze Skalicy (Wijatka, Rosya). — Lista 176.: Zirps Alojzy, lekarz rezerwowy 17. p. p. obrony kraj. z Muglinowa, wzięty do niewoli (Tomsk, Rosya). Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ nr. 4. Na zapytania listowe dołączyć należy markę za 10 h na odpowiedź.

Budynek wraz z piekarnią

jest od 1. czerwca 1915 do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli Franciszek Milata w Pnńcowie.

Zdolnego

czeladnika szewskiego

na stałą pracę poszukuje MARCIN WALEK w Trzyńcu.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz Karol Faruga, w Cieszynie, Kamieniec 40 (Steinplatz).

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 ☼ CIESZYN ☼ Saska Kępa 22. Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu dla wyrobów pończoszniczych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki, letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy, rękawiczki, przepaski do wiązania, ubrania i t. d. Dalej wielki sortyment w bieliznie męskiej i damskiej, fartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre druki, woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«

wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolfa Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 25. maja 1915.

Nr. 42.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Włochy wypowiedziały Austro-Węgrom wojnę. Pierwsze starcia.

Manifest Najjaśniejszego Pana.

Nadzwyczajne wydanie »Wiener Zeitung« ogłasza następujące Najwyższe pismo odręczne:
Kochany Hrabio Stürgkh! Polecam Panu załączony manifest

Do Moich Ludów!

Podać do ogólnej wiadomości.

Wiedeń, 23. maja 1915.

Franciszek Józef m. p.

Stürgkh m. p.

Do moich Ludów!

Król włoski wypowiedział Mi wojnę.

Złamanie wierności, któremu równego nie zna historia, zostało spełnione przez królestwo Włochy, wobec obu jego sprzymierzonych.

Po przeszło 30-letnim przymierzu, podczas którego mogły zwiększyć terytorjalne posiadłości i rozwinąć się do niezwykłej świetności, opuściły nas Włochy w godzinie niebezpieczeństwa, przechodząc z rozwiniętymi sztandarami do obozu naszych nieprzyjaciół.

Myśmy Włochom nie grozili, ich powagi nie zmniejszali, ich honoru i interesów nie naruszali. Myśmy stale wiernie spełniali nasze obowiązki przymierza i używali im ochrony, gdy ciągli w pole.

Myśmy więcej zdziałali: Gdy Włochy swój pożądlivy wzrok zwróciły na nasze granice, byliśmy zdecydowani, ażeby stosunek przymierza i pokój utrzymać, do wielkich i bolesnych ofiar, które szczególnie nasze ojcowskie serce dotykały.

Ale pożałliwość Włoch, które sądziły, iż nadeszła chwila do wykorzystania, nie była do zaspokojenia.

I wskutek tego los musiał się spełnić.

Wobec potężnego nieprzyjaciela na północy, wytrwały Moje armie w 10-miesięcznym, gigantycznym boju i w najwierniejszym braterstwie broni z wojskami Mojego Dostojnego Sprzymierzeńca.

Nowy podstępny nieprzyjaciół z południa nie będzie dla nich nowym przeciwnikiem.

Wielkie wspomnienia Novary, Mortary, Custozzy i Lissy, które są dumą Mojej młodoci i duch Radeckiego, arcyksięcia Albrechta i Tegethoffa, który ciągle żyje w Mojej morskiej i lądowej sile, ręczą za to, że potra-

fimy także przeciw południu obronić zwycięsko granice Monarchii.

Pozdrawiam Moje waleczne i zwycięskie wojska, mam w nich zaufanie i w ich dowódcach!

Ufam Moim ludom, dla których bezprzykładnej waleczności należy się Moje najgłębsze podziękowanie.

Proszę Wszechmocnego, by pobłogosławił nasze sztandary i wziął w Swoją łaskawą opiekę naszą sprawiedliwą sprawę.

Tekst wypowiedzenia wojny.

Wiedeń, 23. maja. Tekst wypowiedzenia wojny, wręczonego dzisiaj przez królewskiego włoskiego posła c. i k. ministrowi cesarskiego dworu i spraw zewnętrznych, brzmi następująco:

Wiedeń, 23. maja 1915.

W myśl rozkazu Jego królewskiej Mości, Najmiłościwszego Pana, ma zaszczyt podpisany królewski włoski poseł przedłożyć Waszej Ekscellencyi Panu austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych następujące doniesienie:

Dnia 4. b. m. uwiadomiono c. i k. Rząd o poważnych powodach, dlaczego Włochy w wierze w swoje dobre prawa uważają swój związek przymierza z Austro-Węgrami, który został przez c. i k. Rząd naruszony, za nieważny i od tego czasu ogłaszają go za bezskuteczny i swojej pełnej wolności działania pod tym względem zażądały. Zdecydowany wszelkimi środkami, którymi rozporządzał, starać się o przestrzeganie włoskich praw i interesów, nie może królewski Rząd celem spełnienia narodowych aspiracji zrzec się swych obowiązków podjęcia takich środków przeciw obecnemu i przyszłemu zagrożeniu, jakie mu wydarzenia nakładają.

Jego królewska Mość oświadcza, że od jutra uważa się na stopie wojennej z Austro-Węgrami.

Podpisany ma zaszczyt równocześnie zawiadomić Jego Ekscellencyę Pana Ministra spraw zagranicznych, że jeszcze dzisiaj odda no ces. i król. posłowi w Rzymie paszporty do dyspozycji i będzie Waszej Ekscellencyi wdzięczny za wręczenie mu jego paszportów.

Podpisano: A v a r n a.

Odwołanie posła niemieckiego z Rzymu.

Berlin, 23. maja. Biuro Wolffa donosi:

Rząd włoski polecił dzisiaj przez posła swojego ks. Avarna oświadczyć austro-węgierskiemu Rządowi, że Włochy od północy znajdują się w stanie wojennym wobec Austro-Węgier. Rząd włoski zerwał tym niesłychanym atakiem na Monarchię naddunajską, bez prawa i powodu, także przymierze z Niemcami. Braterstwem broni jeszcze silniej wykuty traktatowy stosunek wierności między Austro-Węgrami a Państwem niemieckim, przez ubytek trzeciego sprzymierzeńca i przejście jego do obozu nieprzyjacielskiego, pozostał nienaruszony. Niemiecki poseł ks. Bülow otrzymał z tego powodu polecenie opuszczenia Rzymu, równocześnie z austro-węgierskim posłem bar. Macchio.

Pierwsze potyczki.

Wiedeń, 24. maja. Urzędowo donoszą: Po nastaniu stanu wojennego rozpoczęły się na poszczególnych miejscach granicy tyrolskiej mniejsze potyczki. Na wybrzeżu granicznego terenu ukazała się nad miejscowością graniczną Strassoldo włoska kawaleria.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Bombardowanie Wenecji.

Wiedeń, 24. maja. Urzędowo donoszą: Nasza flota przedsięwzięła akcję w nocy następującej po wypowiedzeniu wojny z dnia 23. na 24. b. m. przeciw wschodnim włoskim wybrzeżom, mianowicie przeciw miastom Wenecji i Bortella i ostrzeliwała ze skutkiem w licznych miejscach ważne pod względem wojskowym przedmioty.

Równocześnie obłożyły hydroplany halę balonową w Hiaravallo, zakłady wojskowe w Ankonie i arsenał we Wenecji bombami, które wyrządziły wielką szkodę i spowodowały pożary.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki na wschód od Jarosławia i pod Sieniawą. Dalszych 7000 jeńców.

Wiedeń, 20. maja. Urzędowo donoszą: Na wschód od Jarosławia i pod Sieniawą odparto silne ataki nieprzyjacielskie z wielkimi stratami dla wroga. Wojska sprzymierzone zyskały na terenie na wschód i południowy wschód.

W walkach nad górnym Dniestrem ujęto dalszych 5600 jeńców. Z odcinku na północ od Sambora odrzucono Rosyan z głównej pozycji obronnej i zdobyto szturmem miejscowość w odległości 10 km na południowy zachód od Mościsk.

Na linii Prutu sytuacja jest niezmieniona. Na północ od Kołomyi przyniosło krótkie kontrpchnięcie 1400 jeńców.

Od 2. maja ujęto 194.000 jeńców. Wstrzymanie ofensywy rosyjskiej nad Prutem.

Wiedeń, 21. maja. Urzędowo donoszą: Walki na froncie środkowo-galicyskim trwają dalej. Rosyjskie oddziały, trzymające się jeszcze na linii Sanu w dół Sieniawy, na zachodn. brzegu rzeki, zostały odrzucone poza rzekę. Na wschód od Jarosławia krwawo odparty sprzymierzone wojska odosobnione natarcia znaczniejszych sił nieprzyjacielskich. Liczba jeńców ciągle wzrasta. W zaciętych walkach nocnych zdobyły wojska nasze szturmem rosyjską pozycję na wschód od Drohobycza i zdobyły miejscowość Neudorf. Ujęto przytem 1800 jeńców.

Rosyjska kontr-ofensywa przez Dniestr w Galicyi wschodniej została zatrzymana na linii Prutu. Nieprzyjacielskie próby przełamania się około Kołomyi rozbiły się. Wszystkie ataki na ten przyczółek mostowy zostały odparte z bardzo ciężkimi stratami dla wroga.

W walkach na wzgórzach koło Kielc, które miejscami jeszcze trwają, ujęto dotąd 4000 jeńców.

Od 16. maja wzrosła liczba jeńców o dalszych 20.000. Wynosi ona od 2. maja 194.000 głów.

Odwrot Rosyan na północny wschód od Kielc.

Wiedeń, 22. maja. Urzędowo donoszą: W Galicyi środkowej dalej toczy się walka. Zdobyty dotąd przez sprzymierzone wojska teren trzymany jest przeciwko wszystkim rosyjskim kontratakam. W powoli postępującym ataku codziennie zyskuje się dalej na obszarze.

Na linii Prutu panuje na ogół spokój. Koło Bojanu na wschód od Czerniowiec rozbiła się próba nieprzyjaciela przedostania się na brzeg południowy, wśród najcięższych strat dla przeciwnika.

W kraju górzystym koło Kielc ustępuje nieprzyjaciela po zaciętych walkach ponownie w kierunku północno-wschodnim.

Dalszych 1800 jeńców.

Wiedeń, 23. maja. Urzędowo donoszą: W ogólnym położeniu nie zaszła żadna istotna zmiana. Ataki rosyjskie na wschód od Jarosławia i nad górnym Dniestrem zostały, jak dotąd, z wielkimi stratami dla wroga odparte. Podobnie nie udała się nowa próba Rosyan przejścia Prutu koło Bojanu.

W potyczkach na wzgórzach koło Kielc ujęto 1880 jeńców.

W Galicyi i w Królestwie Polskim sytuacja niezmieniona. — 6300 jeńców.

Wiedeń, 24. maja. Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja w całej rozciągłości niezmieniona. Walki w środkowej Galicyi trwają ciągle. W bitwach ostatnich dni na wzgórzach koło Kielc wzięto w sumie 30 oficerów i 6300 żołnierzy do niewoli.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki nad Niemnem.

Berlin, 20. maja. Naczelna kwatera donosi: Rosyanie zaatakowali wczoraj po południu po-

nownie w rozpaczliwych szturmach wojska nasze, które wtargnęły przez San, na północ od Przemyśla. Nieprzyjaciela został wszędzie odrzucony wśród znacznych strat. Dzisiaj rano przeszliśmy na skrzydle do kontr-ataku i szturmowali pozycje nieprzyjaciela, który w popłochu ucieka.

Ze znaczniejszymi siłami nieprzyjacielskimi na linii Szagory-Frauenburg, o których wczoraj donosiliśmy, nie przyszło do potyczki. Nad Dubisą odparliśmy ataki rosyjskie, przyczem zostało w naszych rękach 900 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Wczoraj zaatakowaliśmy na północ od Podubis, wzięliśmy wzgórze 105 i ujęli dalszych 500 jeńców. Na południe od Niemna zostały zupełnie pobite rosyjskie siły na linii Gryszakubda-Syntowty-Szaki, resztki nieprzyjacielskie uciekają we wschodnim kierunku w lasy. Krwawe straty były bardzo znaczne. Liczba jeńców podniosła się dlatego tylko do 2000. Zdobyto następnie 4 karabiny maszynowe.

Zwycięskie walki z Rosją na północy i południu.

Berlin, 21. maja. Naczelna kwatera donosi: Położenie na linii wojsk niemieckich jest niezmienione. Na wschód od Jarosławia ujęto wczoraj jeńców, którzy byli uzbrojeni w koły dębowe zamiast w karabiny. Armia generał-pułkownika Mackensena i inne, w związku z austro-węgierskimi wojskami, walczące siły niemieckie ujęły od 1. maja 104.000 jeńców i zdobyły 72 dział i 253 karabinów maszynowych. Cyfry te mieszczą się już w ogłoszonych ogólnych cyfrach.

W okolicy Szawli były tylko mniejsze potyczki. Nad Dubisą doszedł nasz atak na wschód od Detygoli. — Przyniósł nam dalszych 1500 jeńców. Także na wschód od Miłoszajców i Ziemigolu zostali Rosyanie odrzucony poza rzekę. Dalej na południe walka w toku. Resztki sił rosyjskich, pobitych na południe od Niemna, uciekają w dalszym ciągu w kierunku Kowna.

Zniesienie pułku rosyjskiego.

Berlin, 22. maja. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od rzeki Windawy w okolicy Szawdyni przyszło do walk kawaleryi, przyczem pułk rosyjski brygady usuryjskiej został zniesiony.

Koło Szawel i nad Dubisą odparto poszczególne ataki nocne Rosyan. Liczba jeńców z walk na wschód od Podubis podwyższyła się o 300.

Zwycięskie walki w Kurlandyi.

Berlin, 23. maja. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju nic nowego.

W okolicy Szawli zaatakowaliśmy rosyjskie skrzydło północne i pobiliśmy je. Zdobyć było 1600 jeńców i siedm karabinów maszynowych. Nieprzyjacielskie nocne kontrataki rozbiły się. Nad Dubisą odparto znaczniejsze rosyjskie ataki nocne na linię Misiuny-Ziemigola. Ujęliśmy tu 1000 jeńców. Także na południe od Niemna nie udał się nocny atak nieprzyjacielski na północ od Pilwiszek.

Berlin, 24. maja. Naczelna kwatera donosi: Wschodnia i południowo-wschodnia widownia boju bez zmian.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zacięte walki francusko-niemieckie.

Berlin, 20. maja. Naczelna kwatera donosi: Posępny, mglisty stan powietrza wstrzymywał wczoraj działalność potyczkową we Flandryi i północno-wschodniej Francyi. Na wyżynie Loretto poczyniliśmy wczoraj małe postępy. Koło Ablain został nocny atak nieprzyjacielski odparty w walce z blizka.

Walka artyleryjska była szczególnie zaciętą między Mozą i Mozela. Nad ranem przeszli Francuzi na wschód od Ailly na szerokim froncie do ataku, który wszędzie został odparty częściowo w zaciętym ścisku.

Berlin, 21. maja. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Ypern zaatakowali «kolorowi» (murzyni) Francuzi w nocy nasze pozycje na

wschód kanału. Walka jest tam jeszcze w toku. Rozpoczęty późnym wieczorem atak angielski na południe od New Chapelle w okolicy La Kwinkwe Rue rozbiły się w naszym ogniu. Na północny wschód od Arras zestrzeliliśmy koło Fresnoy nieprzyjacielski samolot. Dalszy atak francuski, rozpoczęty wczoraj po południu w lesie pod Ailly, rozbił się ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił jeńców w naszych rękach.

Berlin, 22. maja. Naczelna kwatera donosi: Między drogą Estaires-La Basse i Arras przyszło do ponownych starć. Koło Neuve Chapelle kilka częściowych ataków angielskich zostało odpartych. Szereg Anglików wzięto przytem do niewoli. Dalej na południe koło Givenchy toczy się jeszcze walka. Ataki francuskie, które zwrócone zostały wczoraj wieczorem na nasze pozycje na wzgórzu Loretto, koło Ablain i koło Neuville, przeważnie już się złamały pod naszym ogniem. Dalszy atak nocny francuski na północ od Ablain dotarł do naszych rowów. Walka tam jeszcze nie jest zakończoną.

Zresztą na froncie zachodnim odbyły się tylko walki artyleryi w rozmaitych miejscach, zwłaszcza między Mozą a Mozela.

Na południowy zachód od Lille i w Argonach posługiwał się nieprzyjaciela minami z trującymi gazami.

Berlin, 23. maja. Naczelna kwatera donosi: Koło Givenchy są jeszcze w toku pomysły dla nas walki z blizka. Dalej na południe zostały odparte ataki francuskie na linii Bethune-Lens i na grzbiecie wyżyny Loretto. Tuż z północy Ablain udało się nieprzyjacielowi w doniesionem już nocnem natarciu utrzymać się w małej części naszego przedniego rowu. Na południe od Neuville uzyskaliśmy w ataku nieco terenu. Ujęliśmy 90 Francuzów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Między Mozą i Mozela odbywają się znowu gwałtowne walki artyleryjskie. W lesie Kaplańskim został odparty atak nieprzyjacielski.

Berlin, 24. maja. Naczelna kwatera donosi: Kilka nocnych natarć angielskich między Neuve-Chapelle i Givenchy, tudzież ataki francuskie na północnym stoku wzgórza Loretto koło Ablain i na południe od Neuville zostało odpartych z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, który poza tem stracił 150 ludzi w jeńcach.

Między Mozą i Mozela trwają walki działowe. W lesie Kaplańskim doznali Francuzi strat w ponowionych, bezskutecznych atakach.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 20. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim na lądzie także wczoraj nie było żadnej akcyi. 17. maja zmusiły nasze ukryte baterie wybrzeżne nieprzyjacielski pancernik do podniesienia kotwicy i wstrzymania ognia przeciw naszym bateriom lądowym. 18. maja ostrzegaliwa pancerniki »Charles Martell« i »Henry IV«, tudzież nieprzyjacielski kontrtorpedowiec nasze pozycje piechoty w rumelskim sektorze, cofnęły się jednak przed ogniem naszych antytolskich baterii. Po południu powtórzyły atak pancerniki »Implacable« i »Lord Nelson«, zostały jednak również napędzone. 200 strzałów, oddanych z »Lorda Nelsona«, wskutek niedokładnego celowania wpadło w wodę. Nasze straty są nieznaczące. Na innych widowniach boju nie zaszło nic szczególnego.

Konstantynopol, 21. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim zaatakowaliśmy rano 19. b. m. umocnione pozycje nieprzyjaciela pod Aribur-nu. Dzięki niezwykłej dzielności wojsk naszych osiągnięto wyznaczony cel na prawem i lewem skrzydle i nieprzyjaciela został wyrzucony ze swych wysuniętych pozycji. W centrum doszliśmy aż do nieprzyjacielskich oszańców. Na lewem skrzydle obsadziliśmy część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Po południu próbował nieprzyjaciela pod ochroną swych okrętów kontrataku na nasze prawe skrzydło, został jednak z ciężkimi stratami odparty. Nasi lotnicy spełnili podczas ataku bardzo ważną służbę wywiadowczą. Na południu odparliśmy z łatwo-

ścią kontratak nieprzyjacielski koło Sedil Bahr w nocy z 18. na 19. maja. Nieprzyjacielskie okręty w wejściu do cieśniny zamieniały jak zwykle strzelaninę z naszymi wysuniętymi bateriami, przyczem okręt »Charles Mague« został ugodzony pociskiem. Pozycja artyleryjska i obóz nieprzyjacielski pod Sedil Bahr ostrzeliwały skutecznie nasze baterie nadbrzeżne, wskutek czego nieprzyjacieli musieli zmienić swoją pozycję artyleryjską. Na innych frontach boju nie zaszło nic nowego.

Konstantynopol, 22. maja. Z głównej kwatery donoszą: Na froncie dardaneelskim nieprzyjacieli w nocy z 19. na 20. b. m. zaatakował nasze prawe skrzydło. Atak został odparty, tak samo jak atak na nasze centrum i lewe skrzydło. W wielkiej panice nieprzyjacieli uciekł, zostawiając 80 zabitych w rowach strzeleckich. Jeden z naszych lotników z powodzeniem rzucił bombę na wielki okręt transportowy nieprzyjacielski. Koło Sedil Bahr usiłowały wojska sprzymierzone pod osłoną swoich okrętów zaatakować nasze lewe skrzydło, bez skutku. Nieprzyjacieli został odparty bagnetami.

Okręty nieprzyjacielskie u wejścia do Dardaneli usiłowały przez gwałtowny ogień poprzeczyć nasze lewe skrzydło. Nasze anatolskie baterie otwały ogień na okręty. Dwa z nich zostały kilkakrotnie trafione.

Ogólna liczba jeńców rosyjskich w Austrii i Niemczech.

Według zestawienia »Frankfurter Zeitung« wynosi liczba jeńców rosyjskich w Austro-Węgrzech i Niemczech 1,017.000 głów. Jeńców francuskich jest 254.000, Anglików 24.000, Belgijczyków 40.000, Serbów 50.000 — tem samem łączna suma jeńców w 10 miesiącach wynosi 1,385.000.

Posiedzenie angielskiej Izby wyższej.

Londyn, 20. maja. W Izbie wyższej objaśnił lord Kitchener położenie wojenne. Oświadczył on: Francuska ofenzywa na południe od La Basse wykazuje już obecnie zupełnie pomyslny wynik i toczy się wśród oznak pełnego powodzenia dalej. Angielska ofenzywa przeciwko wzgórzom Aubers, która postępuje zupełnie celowo, wyda prawdopodobnie bardzo ważne rezultaty. Rosyanie utrzymują się po rozpaczliwym oporze przeciwko pochodowi armii austro-węgierskiej i niemieckiej na silnej linii od Karpat wschodnich, aż po Wisłę wraz z Przemyślem. Działania przeciwko Dardanelom są z powodu trudności terenowych, jak to łatwo zrozumieć, powolne — lecz powoli wyrzuca się Turków z ich silnych stanowisk. Pomimo tego, że nieprzyjacieli bezustannie ściga posiłki, są wszystkie wiadomości stamtąd zupełnie zadawalające. Obsadzenie Windhouk rozpoczęło ostatni rozdział wyprawy afrykańskiej. Mezopotamię oczyszcza się powoli z wszystkich sił nieprzyjacielskich. Wyrób amunicji uległ bez wątpienia znacznemu opóźnieniu wskutek bezgranicznych praw wymagań, jakie postawiono przemysłowcom i źródłom pomocniczym. Od tego czasu poczyniono znaczne postępy w wyrobie. Na początku wojny przygotowano już wyrób silnie eksplozywnych granatów dla dział polowych i pomimo tego, że nowość ta w amunicji musiała sprawić trud przemysłowcom, będzie już w niedługim czasie w możności wysyłania tego rodzaju pocisków naszym armiom na front. Przy naszych ostatnich operacjach ofenzywnych poniosły nasze i francuskie wojska ciężkie straty, lecz zadanie armii wymagało wielkich ofiar. Duch i moralność w armii nie stały nigdy na wyższym stopniu.

Zdrada Włoch.

Włochy wypowiedziały już wojnę Austro-Węgrom. Haniebny ten postępek spotka się wszędzie z najostrejszym potępieniem, gdzie jeszcze sumienie i moralność chrześcijańska nie zupełnie zbankrutowały. Przypuszczając można, że rząd włoski i ludność włoska, gdy gorączka wojenna przemienie, uznają całą szkaradę zdrady i krzyczącej niewdzięczności i że niejedyn wyrzut sumienia odezwie się, zwłaszcza, gdy przebieg wojny nie będzie odpowiadać nadziejom sfanatyzowanej ludności.

Czytelnikom naszym chcemy dać dokładny aczkolwiek krótki przebieg zajść, poprzedzających wypowiedzenie wojny.

Posiedzenie parlamentu włoskiego.

Aż do posiedzenia parlamentu włoskiego, jakie odbyło się 20. b. m., można było mieć jeszcze słabą nadzieję utrzymania pokoju. Mowa prezydenta ministrów Salandry rozwiała wszystkie nadzieje i uczyniła wojnę zupełnie pewną. Już przy pojawieniu się ministrów odezwały się okrzyki: »niech żyje wojna!«, którym wtórowały liczne i huczne oklaski. Po zatwierdzeniu protokołu z ostatn. posiedzenia przedłożył prezydent gabinetu Salandra ustawę, dającą rządowi na wypadek wojny nadzwyczajne pełnomocnictwa. Przytem składa oświadczenie, z którego wyjmujemy, co następuje:

»Ultimatum, wystosowane przez monarchię austro-węgierską w lipcu r. 1914 do Serbii, od razu zniszczyło skutki długoletnich starań, albowiem naruszyło przymierze, które nas łączyło z monarchią austriacką. Ultimatum naruszyło przymierze formalnie, albowiem zaniechało poprzedniego porozumienia się z nami lub chociażby najzwyczajszego zawiadomienia. Naruszyło przymierze w kierunku rzeczowym, zmierzając do tego, aby zmienić z naszą szkodą drażliwy system terytoryalnych posiadłości i sfer wpływów, które się były utworzyły na półwyspie bałkańskim. Ale więcej jeszcze aniżeli jeden lub drugi punkt, został naruszony a nawet stłumiony cały duch, którym przymierze było owiane; albowiem przez to, że wywołano w świecie najstraszliwszą wojnę w zupełnej sprzeczności z naszymi interesami, zniszczono równowagę, której zabezpieczeniu sojusz miał służyć i spowodowano z niepohamowaną siłą odzyskanie sprawy narodowego uzupełnienia Włoch. Mimo to rząd starał się cierpliwie przez miesiące szukać wyrównania, któreby znowu dało umowie prawo istnienia, które straciła była. Lecz rokowania te musiały mieć granice nie tylko co do czasu, ale także pod względem godności, poza którymi całość interesów oraz honor naszego kraju byłyby naruszone.

Z tego powodu i dla utrzymania najwyższego celu rząd królewski widział się zmuszonym uwiadomić c. i k. austro-węgierski rząd w dniu 4. maja o cofnięciu wszystkich swych propozycji terytoryalnych, wypowiedzenie sojuszu i oświadczenie, że Włochy zastrzegają sobie swobodę działania. Ale z drugiej strony nie było możliwem pozostawić Włochy odosobnione, bez bezpieczeństwa i znaczenia właśnie w chwili, gdy historia świata wchodzi w moment rozstrzygający. Wobec tej sytuacji i przy rozważeniu trudności sytuacji międzynarodowej rząd musi być także politycznie przygotowanym na każdą, choćby jak ciężką próbę i prosi przeto Izbę przez wniesiony projekt ustawy o nadzwyczajnym pełnomocnictwach, których potrzebuje.

Mowę prezydenta ministrów Salandry przerywano burzliwymi okrzykami: »Niech żyją Włochy!« »Vivat wojna!«. Tylko socjaliści siedzieli spokojnie na swych miejscach. Przy końcu oświadczenia Salandry Izba urządziła imponującą manifestację na rzecz armii, króla i Włoch. Następnie wybrano komisję celem zbadań wniesionej ustawy, która na tym samym dniu złożyła sprawozdanie. Izba uchwaliła w tajnem głosowaniu wnioski rządu o pilne załatwienie przedłożenia 357 głosami przeciw 54.

Minister spraw zagranicznych Sonnino przedłożył Izbie Zieloną Księgę z dokumentami o rokowaniach z Austro-Węgrami.

W następny dzień uchwaliła Izba ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach 407 głosami przeciw 74 i odroczyła się na czas nieograniczony.

W senacie obradowano również nad tą ustawą, przyczem burmistrz Rzymu, książę Colonna wypowiedział mowę za wojnę, którą zakończył słowami: »Niech żyją Włochy! niech żyje król!« Ustawę przyjęto w tajnem głosowaniu 262 głosami przeciw 2.

Trójprzymierze a Włochy.

»Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza obszerny artykuł w sprawie stanowiska Włoch wobec umowy trójprzymierza. Główny tok myśli przedstawia się jak następuje:

Wypadek sojuszu trójprzymierza zachodził, jeżeli jedno z mocarstw sprzymierzonych, bez

bezpośredniego wyzwania ze swej strony, zaczepione jest przez dwa z trzech wielkich mocarstw i zawiąlane w wojnę. Pomimo, że wyzwanie do wojny obecnej było po stronie Rosyi, Włochy twierdziły, że wypadek przymierza nie zaistniał, ponieważ Austro-Węgry spowodowały rzekomo wkroczenie Rosyi przez wystąpienie przeciw Serbii. Nadto utrzymywały, że Austro-Węgry naruszyły artykuł VII. traktatu, nie zawiadamiając Włoch o ultimatum do Serbii.

Mocarstwa centralne mogły być nie uznać tych wykrętów Włoch, lecz zgodziły się na takie jednostronne tłumaczenie przymierza i zadowolili się oświadczeniem życzliwej neutralności. Tymczasem Włochy zaczęły się zbroić. Stronnictwa radykalne poczęły domagać się ustępstw w ziemi od Austro-Węgier. Rząd niemiecki starał się doprowadzić do zgody. Na propozycję Austro-Węgier Włochy się nie zgodziły i dnia 11. kwietnia postawiły własne żądania, a mianowicie:

Absolutne zrzeczenie się Trentina (południowego Tyrolu) na podstawie granic z r. 1811, t. j. z włączeniem niemieckiego Bozen, które leży poza obszarem włoskim językowym; uregulowanie granic nad Isonzo, z Gorycją, Gradyską i Monfalcone; przemiana Tryestu i okolicy do Isonza, Capo d'Istria i Pirano na niezawisłe państwo wolne; odstąpienie wysp: Curzola, Lissa, Lesina, Lagossa, Brazza i Meleda. Terytoria te miały być odstąpione natychmiast; żołnierze, pochodzący stamtąd, mieli być uwolnieni z wojska. Włochy ofiarowały za to 200 milionów franków i zobowiązały się do neutralności przez całą wojnę.

»Nordd. Allg. Ztg.« podnosi, że Austro-Węgry mimo to chciały porozumienia z Włochami, a rząd niemiecki nakłaniał Włochy do umiarkowania. Rokowania trwały dalej, gdy 4. maja ambasador włoski w Wiedniu złożył oświadczenie, że Włochy uważają trójprzymierze za zerwane przez Austro-Węgry z powodu postąpienia wobec Serbii w sierpniu z. r. Cofnął też dotychczasowe propozycje.

Dnia 10. maja rząd austriacki raz jeszcze rozszerzył koncesye, przedstawione w tej formie przez kanclerza Bethmanna-Hollwega w parlamencie niemieckim.

»Nordd. Allg. Ztg.« kończy oświadczeniem, że rząd włoski złamał wiarę, a zarazem pozbawił naród terytoryów, które mogły być otrzymane bez rozlewu krwi.

Nota Austro-Węgier do Włoch.

Na zawiadomienie Włoch, iż uważają sojusz trójprzymierza za zniesiony, odpowiedział c. i k. rząd austro-węgierski notą z dnia 21. maja, której treść poniżej przytaczamy:

C. i k. rząd z przykrem zdziwieniem dowiaduje się o zerwaniu przymierza, które obu państwom przez tak długie lata gwarantował bezpieczeństwo i pokój, a Włochom oddał wielkie usługi. To zdziwienie jest tem bardziej usprawiedliwione, że powody uzasadniające zerwanie sięgają o przeszło 9 miesięcy wstecz i rząd królewski (włoski) od tego czasu kilkakrotnie objawiał swoje życzenia, by utrzymać, a nawet jeszcze wzmocnić węzły sojuszowe między obu krajami. Przyczyn, które c. i k. rząd zmusiły wystosować do Serbii w lipcu 1914 roku ultimatum, są znane. Celem Austro-Węgier było jedynie chronić monarchię przeciw rewolucyjnym intrygom Serbii i udaremnić agitację, która pociągała za sobą zamach sarajewski. Cel ten nie mógł w żaden sposób dotknąć interesów Włoch. Austro-Węgry nie mają w Serbii żadnych zamiarów zaborczych, gdyż wyraźnie oświadczone w Rzymie, że Austro-Węgry, w razie zlokalizowania wojny, nie mają zamiaru naruszać całości albo zwierzchniczych praw Serbii.

Wystarczy zresztą przypomnieć oświadczenie, jakie w owym czasie złożył zmarły markiz San Giuliano i telegram, wystosowany przez króla włoskiego w dniu 2. sierpnia 1914 do Jego cesarskiej Mości cesarza i króla, aby stwierdzić, że włoski rząd królewski w postępowaniu Austro-Węgier nie widział wtedy niczego, coby się sprzeciwiało postanowieniom naszego traktatu sojuszowego.

Gabinety wiedeński i berliński ubolewały z powodu postanowienia Włoch co do zachowania neutralności, postanowienia, które — naszym zdaniem — wcale nie godziło się z duchem

przymierza, ale mimo to w lojalny sposób nie zaczęły zapatrywania rządu włoskiego, a wymiana zdań, która się w owym czasie odbyła, stwierdziła, że trójpzymierze nadal niezmienione jest utrzymane. I właśnie z powołaniem się na ten nadal istniejący traktat, osobiście na jego artykuł VII., rząd królewski przedłożył nam swoje żądania, które zmierzały do otrzymania pewnych odszkodowań na wypadek, gdyby Austro-Węgry osiągnęły z wojny jakie korzyści terytoryalne albo korzyści innej natury na półwyspie bałkańskim. C. i k. rząd przyjął to stanowisko i oświadczył gotowość zbadania tej kwestii a równocześnie wskazał na to, że jak długo nie może nic wiedzieć o ewentualnych zyskach Austro-Węgier, byłoby trudno ustanawiać za nie odszkodowanie. Rząd królewski podzielił to zapatrywanie, jak to wynika zarówno z oświadczenia ś. p. markiza San Giuliano z d. 25. sierpnia 1914, powiadającym: »Byłoby przedwczesnem teraz mówić o odszkodowaniach«, jak i z uwagi księcia Avarny po naszym odwrocie z Serbii: »Teraz już niema żadnego przedmiotu, uprawniającego do żądania odszkodowania«.

Mimo to c. i k. rząd był zawsze gotów o tej sprawie rozpocząć rokowania. Gdy włoski rząd królewski, znowu powołując się na życzenie utrzymania i wzmocnienia naszego sojuszu, wystąpił z pewnymi żądaniami co do odstąpienia pewnych części składowych monarchii na rzecz Włoch, i wtedy także c. i k. rząd, który przywiązywał jak największą wagę do utrzymania najlepszych stosunków z Włochami, przyjął nawet tę podstawę rokowań, mimo iż podług jego zdania wspomniany artykuł VII. nigdy nie odnosił się do terytoriów obu sojuszników, a jedynie i wyłącznie do półwyspu bałkańskiego. W rokowaniach, które się w tej sprawie toczyły, okazywał c. i k. rząd zawsze jak najszczersze życzenie porozumienia się z Włochami, a jeżeli z przyczyn narodowych, politycznych i wojskowych, które w Rzymie obszerne omawiano, było niemożliwe wszystkie żądania rządu królewskiego przyjąć, to przecież ofiary, jakie c. i k. rząd gotów był ponieść, są tak znaczne, że może je usprawiedliwić tylko życzenie utrzymania sojuszu, który od tak wielu lat istniał ku wspólnej korzyści obu naszych krajów.

C. i k. rząd nie może tedy przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu włoskiego, że odzyskuje on napowrót zupełną swobodę działania, że unieważnia traktat sojuszowy z Austro-Węgrami i uważać go będzie teraz za zupełnie nieistniejący. C. i k. rząd czyni tak, ponieważ także oświadczenie rządu włoskiego stoi w stanowczej sprzeczności z uroczystie zawartem zobowiązaniem, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie z dnia 5. grudnia 1912, a które ustanawia, że sojusz ma trwać aż do 8. lipca 1920 i zezwala na wypowiedzenie go tylko na rok przedtem, a nie przewiduje żadnego wypowiedzenia albo unieważnienia przed tym terminem.

Ponieważ włoski rząd królewski zwołał się z wszelkich swoich zobowiązań w sposób samowolny, przeto c. i k. rząd odpiera od siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jakie z takiego postępowania mogą wyniknąć.

Zielona księga.

Włochy wydały zbiór dokumentów, odnoszących się do rokowań z Austro-Węgrami, tak zwaną »Zieloną księgę«. Z tej księgi wyjmujemy następujące szczegóły: Dnia 20. marca przyjął ks. Bülow imieniem Niemiec gwarancję za przeprowadzenie ustępstw po zawarciu pokoju. Sonnino oświadczył, że godzi się na dalsze rokowania, jeżeli Wiedeń postawi ściśle określone wnioski. Po tygodniu bar. Burian przedłożył imieniem Austro-Węgier następujące żądania:

1. Życzliwa neutralność Włoch pod względem politycznym i gospodarczym przez cały ciąg trwania wojny. 2. Wolna ręka dla Austro-Węgier na Bałkanie. 3. Zrzeczenie się dalszego odszkodowania ze strony Włoch. 4. Przedłożenie umowy o Albanii.

Dnia 8. kwietnia na wezwanie Austrii postawił Sonnino swoje żądania, które opiewały:

Odstąpienie południowego Tyrolu z obszarami, należącymi do dawnego królestwa włoskiego w r. 1811; Malborghetto, Piezzo, Telmin, Gradisca, Gorycja, Monfalcone, Comen, Nabresina; Tryest, Capodistria, Pirano, tworzą państwo niezależne od Austrii; Włochy otrzymują Lisę, Curzolę, Lagostę, Cazzę, Meledę na morzu Adryatyckiem. — Austria uznaje włoskie władztwo w Walonie i zrzeka się praw do Albanii.

Następuje szereg depesz, wymienionych w sprawie tych żądań. Dnia 25. kwietnia telegrafuje Avarne do rządu włoskiego, że wypowiada trójpzymierze. — Odnosny dokument został wręczony w Wiedniu dnia 4. maja.

Groźby i obietnice.

Podług prywatnych wiadomości »Baseler Anzeiger« z Chiosa, tłumacz Włochy swe stanowisko groźbą Anglii zamknięcia cieśniny gibraltarskiej na wypadek, gdyby Włochy nie poszły z trójporozumieniem. Jeżeli się zaś przyłączy do trójporozumienia, to otrzymają zaliczkę angielską w wysokości trzech miliardów lirów i gwarancję nieuszczerplonego posiadania terytoriów, ofiarowanych im przez Austro-Węgry. Natomiast Włochy musiały się zobowiązać wysłać ze swych wojsk 150.000 ludzi do Dardaneli a 300.000 do Szampanii.

Układ Włoch z trójporozumieniem.

Rzym, 23. maja. »Idea Nazionale« donosi, że sojusz między Włochami a trójporozumieniem zawarty został dnia 25. kwietnia. Włochy przystąpiły do umowy londyńskiej, wedle której sprzymierzonym nie wolno zawierać pokoju odrębnego.

Włochy otrzymały przytem następujące przyrzeczenia: południowy Tyrol po Brenner; wolność działania na morzu Adryatyckiem; zdobycie Tryestu, Istrii, Dalmacji aż do Narrenty; uznanie posiadania Wallony i praw w południowej Albanii; podział w spadku po Turcyi, w takich samych rozmiarach, jak mocarstwa trójporozumienia; uregulowanie granic na wschodzie i zachodzie Libii; gospodarcze korzyści w czasie trwania wojny.

Wśród tych korzyści, które »Idea Nazionale« dla ostrożności przemilcza, znajduje się pomoc finansowa ze strony Anglii, która za to obejmie kontrolę nad cłami włoskimi.

Z Cieszyna i okolicy.

Nabożeństwo grecko-katolickie. Ks. Bazyl Kusznir, grecko-katolicki proboszcz z Werby koło Brzeżan, odprawia codziennie o godz. 7. rano cichą mszę św. w języku ukraińskim w kościele św. Trójcy w Cieszynie.

Zmarł w Cieszynie Józef Kolban, znany majster ślusarski, w 53. roku życia.

Z Dobrej. Przed tygodniem jechał walec drogowy drogą cesarską z Dobrej do Cieszyna. Zatrudniony przy nim robotnik Toszonowski spadł przed walec, przyczem jedna noga zupełnie zmiążdżona została.

Z Jabłonkowa. Dnia 7. b. m. poległ pod Siedlichowem w Królestwie Polskiem ś. p. Karol Marszałek, nauczyciel w Karwinie, syn Jana Marszałka, kierownika szkoły w Piosku.

Z Dolnej Suchej. Dnia 17. b. m. uderzył piorun w domostwo Jana Kubiny i zapalił je. Szkoda wynosi przeszło 3000 K.

Kierownika lub towarzysza

znającego się dobrze na wyrobie rur cementowych, kamieni do studzien, schodów i t. d., poszukuje Franciszek Branka, wyrób towarów cementowych we Fryszacie, nr. 437.

Zdolnego

czeladnika szewskiego

na stałą pracę poszukuje MARCIN WALEK w Trzyńcu.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 - 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Walne zebranie

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejstr. z nieograniczoną poręką, odbędzie się

w sobotę, dnia 5. czerwca 1915

o godz. 2. po południu w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Protokół z poprzedn. walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu głównego i księgi rachunków Towarzystwa za rok 1914.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutorium.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Zarządu głównego.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy.

Cieszyn, dnia 20. maja 1915.

RADA NADZORCZA

TOW. OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK W CIESZYŃNIE

stowarzyszenia zarejstr. z nieograniczoną poręką:

Dr. Jan Kotas,

sekretarz.

Franciszek Michejda,

przewodniczący.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładowi na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 0

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cenn z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 » 50
kwartalnie 1 » 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 » —
kwartalnie 1 » 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Bogumińsku (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 58.

W Cieszynie, piątek, dnia 28. maja 1915.

Nr. 43.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Bitwa pod Przemyślem. Odzyskanie Radymna. W ciągu dwu dni 25.000 jeńców.

Wojna austriacko-włoska.

Potyczki na granicy Tyrolu i Karyntyi.

Wiedeń, 25. maja. Urzędowo donoszą: Na południowym zachodzie przeszły tu i owdzie granicę, a to granicę tyrolską i karyntijską, mniejsze oddziały nieprzyjacielskie, głównie strzelcy, zwani alpini, gdzie natknęli na nasze pozycje a będąc ostrzeliwani, zawrócili.

Wiedeń, 26. maja. Urzędowo donoszą: W Tyrolu wkroczył nieprzyjacielski oddział do Condino (Judikaria). W przełęczy Padon, na północny wschód od Marmolaty, uciekli Włosi po pierwszych strzałach. Na granicy karyntyjskiej odparły nasze wojska kilka ataków nieprzyjacielskich ze znacznymi dla przeciwnika stratami. Na wschód od Ploechen uciekł nieprzyjaciel, pozostawiając broń na miejscu. W terenie granicznym Pobrzeża nie rozwinęła się dotąd żadna walka.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Szczegóły pierwszej walki morskiej przeciw Włochom.

Wiedeń, 25. maja. Urzędowy komunikat telefoniczny o akcji floty z rana 24. maja b. r. ma następujące brzmienie:

Dzisiaj przed wschodem słońca, a więc dokładnie w 12 godzin po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, wykonała c. k. flota równocześnie szereg zwycięskich akcji na wybrzeżu wschodnim Włoch od Wenecji do Barletty.

W Wenecji wzniecił lotnik marynarki podżar w arsenale zapomocą 14 bomb, kontrtorpedowiec znacznie uszkodził, obrzucając przytem bombami dworzec, rezerwar oliwy i hangar (halę balonową) na Lido.

W bardzo wązki kanał Porto Corsini wtargnął torpedowiec »Scharfschütze« aż prawie w bezpośrednie sąsiedztwo gęsto obsadzonego rowu strzeleckiego. Niespodzianie zaskoczona załoga w większej części wystrzelana, poczem jednak trzy dobrze ukryte baterie wybrzeżne otworzyły ogień gwałtowny 13-cm na leżący u wejścia do kanału krążownik »Novara« i torpedowiec 80. Ostatni otrzymał strzał w oficerski pokój, jeden żołnierz został przytem ciężko ranny, a łódź wyszła z dziurą. »Novara« prowadziła ogień dalej, by pomódz kontrtorpedowcowi i torpedowcowi wyjść z przykrego położenia, zasypał rów strzelecki, zdemolował koszary, otrzymał jednak wiele strzałów. Porucznik liniowy Persich i czterech ludzi zabitych, czterech ciężko rannych, a kilku lżej. Straty jednak

nieprzyjacielskie są 10- do 20-krotnie cięższe. »Scharfschütz« wyszedł zupełnie nienaruszony, torpedowiec 80 z dziurą zatkaną do Poli.

W Rimini ostrzeliwał pancernik »St. Georg« dworzec i most.

W Singalii zdemolował okręt J. C. Mości »Zrinyi« most kolejowy, wieżę wodną, urządzenia portowe, budynki kolejowe i pociąg — ostatnie dwa i poblizki budynek zostały spalane.

W Ankonie ostrzeliwała główna nasza flota stare fortyfikacje, obóz artylerii, konnicy, warsztat okrętowy, centralę elektryczną, dworzec, gazometr, magazyn nafty, semafor i stację radiotelegraficzną, wyrządzając błądzącymi strzałami i pożarem niezmierną szkodę. Dwa parowce w porcie zostały zatopione, a nowo zbudowany w warsztacie okrętowym, już prawie gotów do spuszczenia na morze, zdemolowany. Opór stawiała tylko lekka bateria i kilka karabinów maszynowych. W jednym nowoczesnym forcie »Alfredo Savio« stanęła wprawdzie z początkiem ostrzeliwania załoga przy działach, ale w sam czas zjawiający się lotnicy napędzili ją tak dokładnie zapomocą ognia karabinów maszynowych, że więcej nie wrócili. Ci lotnicy i trzeci jeszcze zarzucili 30 bombami halę balonów w Chiaravalle w głębi kraju i kilka wojskowych obiektów.

Krążownik powietrzny »Citta di Ferrara« rzucił kilka bezskutecznych bomb na okręt J. C. Mości »Zrinyi« i usiłował zaatakować wracającą flotę, uciekł jednak szybko, gdy nadlecieli dwaj lotnicy, którzy zresztą wszystkie bomby zużyli. Ten sam lub inny okręt powietrzny zauważyła flota już po północy w połowie drogi Pola—Ancona, bezwątpienia w drodze do Poli. Gdy jednak dwa towarzyszące mu samoloty uciekły przed ogniem działowym, zawrócił także zaraz i znikł w kierunku północno-zachodnim, nie widząc nawet, zdaje się, floty.

Okręt J. C. Mości »Radetzky« ostrzeliwał i uszkodził most kolejowy na rzece Potenza. Okręt J. C. Mości »Admiral Spaun« z czterema kontrtorpedowcami ostrzeliwał most kolejowy nad rzeką Sinarca, stację kolejową, lokomotywy, hale, pompy i t. d. w Campo Marino, zburzył semafor w Tremiti i uszkodził drugi w Torre di Mileto. Okręt J. C. Mości »Helgoland« z trzema kontrtorpedowcami ostrzeliwał Vieste i Manfredonię i natknął pod Barletto na dwa włoskie kontrtorpedowce, do których rozpoczął zaraz ogień i ścigał je. Jeden uszedł, drugi, »Turbina«, został przez nasze kontrtorpedowce »Czepel« i »Tatra« wyparty w kierunku Pelagosa, trafiony granatem w jedną maszynę i kocioł i uszkodzony stanął na miejscu, płonąc i tonąc. Poddął się. »Czepel«, »Tatra« i »Lika« ura-

towały 35 ludzi z załogi, w czym komendanta, oficera, naczelnika maszyn, i wzięły ich do niewoli. W ratowaniu przeszkodziły dwa od północnego wschodu aż na odległość 9000 metrów przybyłe okręty wojenne typu »Vittorio Emanuele« wraz z pomocniczym krążownikiem. W bitwie, która się zaraz rozpoczęła, został »Czepel« nieznacznie trafiony, przyczem jeden człowiek ciężko, a dwóch lekko zostało ranionych. Na ogień odpowiedziano, jak zdaje się, z dobrym skutkiem z »Helgoland« i z kontrtorpedowców. Po krótkim czasie były nasze okręty poza linią strzału. Oprócz podanych nie poniosła c. i k. flota żadnych strat.

Wojna austriacko-rosyjska.

Radymno odzyskane. — 21.000 jeńców. Zdobyto 39 dział, 40 karabinów maszynowych.

Wiedeń, 25. maja. Urzędowo donoszą: W Galicyi środkowej zaatakowały połączone armie na całym froncie od Sieniawy aż do górnego Dniestru znaczne rosyjskie siły. Armia generała pułkownika Mackensena, z którą w związku walczy 6. korpus austriacko-węgierski, zajęła Radymno i posunęła się na wschód i południowy wschód od tego miasta. Nieprzyjaciel, który licznymi kontratakami usiłował odebrać stracone tereny, został wszędzie pokonany i zostawił 21.000 jeńców, 39 dział i 40 karabinów maszynowych. Armie Puhalli i Böhm Ermolliego, które posunęły się na południowy wschód od Przemyśla, po zaciętych walkach zyskały na terenie i odrzuciły przeciwnika poza nizinę Błoni. Atak prowadzi się dalej na całym froncie.

Zresztą położenie na północno-zachodnim terenie wojennym nie zmieniło się.

Dwudniowa zdobycz w Galicyi: 25.000 jeńców, 54 lekkich, 10 ciężkich dział, 64 karabinów maszynowych i 14 wozów z amunicją.

Wiedeń, 26. maja. Urzędowo donoszą: Bitwa pod Przemyślem trwa dalej. Armia generała pułkownika Mackensena posuwa się zwycięsko w ataku wprzód po obu stronach Sanu w kierunku wschodnim. Przejście przez San na wschód od Radymna wywalczono. Austro-węgierski korpus 6-ty zdobył szturmem przyczółek Zagrody na wschód od tego miasta. Na południe i południowy wschód od Przemyśla znajdują się nasze operacje przeciw silnym, po części betonowym pozycjom Rosyan, w powoli postępującym ataku.

Liczba ujętych w ostatnich dwóch dniach walki jeńców wzrosła do 25.000. W materiale wojennym zdobyto do wczoraj wieczora 54 lekkich, 10 ciężkich dział, 64 karabinów maszynowych i 14 wozów z amunicją.

Na południe od Dniestru i w Królestwie Polskim ogólne położenie niezmienione. W potyczce na północ od Wisły ujęto 398 Rosyan.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Przemyśl w ręku rosyjskim.

Wiedeń, 25. maja. Sprawozdawcy wiedeńskich dzienników donoszą z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Wydaleni z Przemyśla żydzi opowiadają, że komendantem forticy przemyskiej został zamianowany generał Artamonow, komendantem zaś miasta generał Kiriakow. Władzę policyjną objęli urzędnicy rosyjscy, sprowadzeni ze Lwowa.

Po odejściu cara wzięto się do budowy fortyfikacji żelazno-betonowych. W miejsce mostów, wysadzonych w powietrze przez nasze wojska, zbudowali Rosyane tymczasowe mosty. Zerwała je powódź, po której Rosyane zbudowali nowe mosty prowizoryczne.

Pierwsi weszli do miasta dla wzmocnienia załogi kozacy, którzy natychmiast rzucili się do rabowania. Atoli później zostali surowo ukarani, niektórzy nawet śmiercią.

Ludności, pozbawionej środków żywności, spieszy z pomocą «Czerwony Krzyż» obok innych towarzystw dobroczynnych.

Wkrótce po odwiedzinach cara, podczas których były zamknięte wszystkie ulice i okna, musieli żydzi opuścić Przemyśl i rejon forteczny. Poprzednio pociągano ich do ciężkich robót. Inteligencja zamykała ulice.

600 mieszkańców Przemyśla, obowiązanych do służby wojskowej w armii austriackiej, wywieźli Rosyane.

Rosyjski komunikat.

Petersburg, 22. maja. Główny sztab generalny donosi: Dnia 19. maja opanowały nasze wojska nieprzyjacielskie stanowiska pod wsią Kurzany w Kurlandii. Ujęły tam kilkaset jeńców i zdobyły karabiny maszynowe. Na zachód od Szawli cofa się nieprzyjaciół na znacznej przestrzeni. W okolicy Rosienia nieprzyjaciół wzmocnił się cośkolwiek. Przekroczył on częścią Dubisę. Na lewym brzegu Wisły nacieramy ze skutkiem na nieprzyjaciela w okolicy na południe od linii kolejowej Radom-Kielce. Odrzuciliśmy go już z Opatowa na front Stupianów—Łagów. Na froncie galicyjskim trwała walka dnia 19. maja z wielką zaciętkością. Pomiędzy Wisłą i Przemyślem rozszerzył się nieprzyjaciół nieco na prawym brzegu Sanu i w centrum w okolicy Sieniawy, ale na obu skrzydłach, a to nad Wisłą, pomiędzy Tarnobrzegiem i Ulanowicami, oraz w kierunku Przemyśla, koło Tuczep osiągnęliśmy poważne wyniki. Na lewym brzegu Sanu walczy się z zaciętkością. Pomiędzy Przemyślem a bagnem Dniestru osiągnęła zaciętkość nieprzyjacielskich ataków swój najwyższy punkt. Nieprzyjaciół poniosł szczególnie ciężkie straty przy swoich ponownych próbach wyparcia frontu w odcinku Husaków—Krukienice. W okolicy Stryja dnia 19. i 20. maja rano rozegrały się ciężkie walki, których koniec nie jest jeszcze znany. Tymczasem zdobyliśmy na północ od Bolechowa, pod Banią, w ciągu ubiegłego tygodnia z powrotem kilka rowów strzeleckich, któreśmy w przedwieczór byli stracili. — Pod Kołomyją utrzymuje się nieprzyjaciół, po sprowadzeniu posiłków, dalej. — Gdy wylądowane przez naszą flotę wojska nad Czarnym Morzem rozbiły opór nieprzyjaciela, zburzył on urządzenia portowe i dworce kolejowe w Eregli i w okolicy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wyrzucenie Rosyan za Dubisę.

Berlin, 25. maja. Naczelna kwatera donosi: Armia generała pułkownika Mackensena podjęła wczoraj na północ od Przemyśla ponowną ofensywę. Atak doprowadził znowu do pełnego pomyślnego wyniku. Silnie obsadzone miejscowości:

wości: Drohojów, Ostrów, Radymno, Wysocko, Wietlin, Makowisko i wzgórze na północny zachód od Bobrowki, oraz na wschód Cetula zostały zdobyte atakiem na bagnety. Dotąd wpadło w ręce wojsk połączonych 153 oficerów, ponad 21.000 żołnierzy jako jeńców, dalej 39 armat, w tem 9 ciężkich, co najmniej 40 karabinów maszynowych. Rosyane ponieśli nadzwyczaj wielkie straty.

Nad Dubisą, na wschód od Rosienia, zaatakowały nasze wojska stojące naprzeciw znaczne rosyjskie siły, pobiły je i z dotkliwymi stratami odrzuciły za rzekę. Wzięliśmy 2240 jeńców i zdobyli 5 karabinów maszynowych. Dalej na południe rozbiło się kilka częściowo bardzo gwałtownych ataków rosyjskich od strony Ejragoli z bardzo krwawymi ofiarami dla nieprzyjaciela.

Wymuszenie przejścia przez San.

Berlin, 26. maja. Naczelna kwatera donosi: Atak armii generała pułkownika Mackensena postępuje dobrze naprzód. Na południowy wschód od Radymna wzięliśmy po gwałtownej walce miejscowość Święte. Na wschód od Radymna, po zdobyciu szturmem przez austro-węgierskie wojska przyczółka na zachód od Sanu, wymuszono przejście przez San. Dalej na północ dosięgły nasze wojska po walce okolicę na wschód od Łazów, na wschód od Laszek i na linii Korzenica-Zapałów (nad Lubaczówką). Łupy w jeńcach i materiale wzrastają.

Na wschodniej widowni boju zostały odparte odosobnione słabe ataki nocne.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zacięte walki francusko-niemieckie.

Berlin, 25. maja. Naczelna kwatera donosi: We Flandryi prowadziliśmy wczoraj nasze ataki w kierunku Ypern, zdobyliśmy szturmem folwark Vlaminghe, zamek na północy od Veltie, folwark Bellewarde i zbliżyliśmy się do Hooge. W walkach tych wpadło w nasze ręce 150 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Na południe od Armentiere, między Neuve Chapelle i Givenshy i na północ od wzgórza Loretto zostały częściowe ataki nieprzyjacielskie krwawo odparte. Koło Neuville nie mogły rozwinąć się przygotowane do szturmego wojska nieprzyjacielskie wskutek naszego ognia działowego.

W Camrais wskutek rzucenia bomby przez nieprzyjacielskiego lotnika zostało 5 Francuzów zabitych a 12 ciężko rannych, w chwili wychodzenia z kościoła. Koło St. Quentin zestrzeliliśmy nieprzyjacielski samolot.

Berlin, 26. maja. Naczelna kwatera donosi: Nocne natarcia nieprzyjacielskie na nasze nowo uzyskane pozycje na zachód od stawu Belle Vaarde zostało lekko odparte. Liczba wydartych Anglikom karabinów maszynowych wzrosła do 10. Na północny zachód od Givenshy udało się kolorowym Anglikom wczoraj wieczorem opanować wysuniętą naprzód część naszego przedniego rowu strzeleckiego. Dalej na południe pomiędzy Lievin a wzgórzem Loretto, rozpoczął się po południu wielki, głęboko rozczłonkowany atak francuski. Został on zupełnie rozbity. Na północ i południe od drogi Souchez-Bethune udało się początkowo nieprzyjacielowi wdrzeć się w nasze rowy strzeleckie, ale nocnym przeciwatakiem odzyskaliśmy w pełni nasze stanowiska. 100 Francuzów pozostało jako jeńców w naszych rękach. Także na południe od Souchez złamały się zupełnie tuż przed naszymi przeszkodami kilkakrotnie ponawiane silne ataki, które biali i kolorowi Francuzi przedsiębrali na nasze linie na południe od Souchez. Przeciwnik poniosł wszędzie bardzo ciężkie straty. W walkach koło wzgórza Loretto odznaczył się szczególnie ślaski pułk piechoty.

Nieprzyjacielskie natarcia we wschodniej części lasu Kaplańskiego zostały z łatwością odparte.

Na południe od Lens został przez naszych lotników nieprzyjacielski samolot zestrzelony.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 23. maja. Doniesienie ag. telegraficznej «Milli» pod datą 22. maja. Główna kwatera donosi: Wczoraj nie było na froncie dardaneelskim prócz słabego ognia artylerii piechoty żadnej innej akcji.

Dwa angielskie pancerniki ostrzeliwały nasze stanowiska artylerii na wybrzeżu europejskim i azjatyckim. Jeden z tych pancerników, który został trafiony przez dwa pociski z naszych baterii, zawiązał najpierw do zatoki Morto a następnie wycofał się z przed Dardaneli.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Konstantynopol, 24. maja. Agencja telegr. «Milli» donosi: Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim rozpoczął wczoraj stojący pod Sedil Bahr nieprzyjaciół atak wszystkimi swymi siłami pod ochroną artylerii i floty. Pomimo znacznych posiłków, które otrzymał nieprzyjaciół, odparli nasi żołnierze kontratakami wszystkie ataki nieprzyjaciela, który się tylko z trudnością mógł na wybrzeżu utrzymać i pozostawił na pobojowisku przeszło 2000 zabitych. Zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Podczas walki wpadł w morze jeden samolot, uszkodzony naszymi strzałami. Walka trwała 9 godzin, z naszej strony było tylko 420 rannych i 43 zabitych. Nasze baterie nadbrzeżne w Dardanelach wyrządziły wielkie szkody bateriom nieprzyjacielskim, biorącym udział w walce pod Sedil Bahr. Jedną z naszych anatolskich baterii trafiła cztery razy pancernik typu «Majestic», tak że okręt ten musiał opuścić swoje stanowisko i wyjechał do cieśniny. Inny pancernik, typu «Vengeance», zastąpił go, lecz i ten został trafiony dwoma strzałami. Sześciu ludzi z obsługujących baterię odniosło rany. W odcinku Ari Burnu nie zaszła wczoraj żadna zmiana. Dziś rano zatopił nieprzyjacielski torpedowiec kanonierkę «Pelinki-Deria», pozostającą od 25 lat w służbie. Kanonierka ostrzeliwała łódź podwodną do ostatniej chwili. O losie tej ostatniej nic nie wiadomo. Załoga kanonierki została uratowana z wyjątkiem dwu zabitych. Na innych widowniach boju nic nowego.

Konstantynopol, 25. maja. Agencja telegr. «Milli» donosi: Na froncie dardaneelskim koło Ari Burnu usiłował nieprzyjaciół w nocy z 22. na 23. maja zbliżyć się do naszego lewego skrzydła, został jednak z wielkimi stratami odparty. 23. maja przed południem uszkodziła ciężko nasza artyleria nieprzyjacielski pancernik koło Kaba Tepe. Pancernik ów został jeszcze trafiony dwoma bombami naszego lotnika. Odholowało go pięć okrętów wojennych na pełne morze. Koło Ari Burnu i Sedil Bahr nic się nie zdarzyło. Straty w zabitych i rannych, którzy nieprzyjaciół poniosł w bitwie koło Sedil Bahr w dniu 22. maja, wzrosły na przeszło 4000. Wczoraj bombardowały nieprzyjacielskie okręty wojenne krótko i bezskutecznie nasze pozycje piechoty po obu stronach wejścia do cieśniny. Jedną z naszych baterii zniszczyła nieprzyjacielską baterię koło Sedil Bahr. Na innych frontach bojowych nie zaszło nic szczególnego.

Konstantynopol, 26. maja. Agencja telegr. «Milli» donosi z wielkiej kwatery: Dzisiaj w nocy został storpedowany i zatopiony angielski pancernik «Tryumf» w zatoce Saros, koło Ari Burnu. Zresztą na froncie dardaneelskim, jak i na innych frontach bojowych nic ważnego się nie wydarzyło.

Straty sprzymierzonych w Dardanelach.

Konstantynopol, 24. maja. Według pewnych wiadomości obliczano wojska angielskie i francuskie, które wylądowały na froncie dardaneelskim, początkowo na 60.000 ludzi, jednakże później przez wylądowanie posiłków liczba podwyższyła się na 90.000. Obecnie skutkiem strat w poległych, rannych, chorych i wziętych do niewoli liczba tych wojsk wynosi 42.000. Wojska te jeszcze ciągle znajdują się w okopach koło Sedil Bahr i koło Ari Burnu.

Wyjazd ambasadorów.

Wiedeń, 25. maja. Ambasador austro-węgierski na dworze włoskim otrzymał już paszporty i wczoraj wieczór osobnym pociągiem

wyjechał wraz z personelem ambasady do Szwajcaryi, gdzie go oczekiwał pociąg austr. W towarzystwie bar. Macchio opuścił Rzym także ambasador przy Stolicy św. ks. Jan Schönburg z członkami misyi.

Równocześnie wyjechał z Rzymu także ambasador niemiecki i posłowie pruski i bawarski przy Stolicy św.

Włoskiemu ambasadorowi w Wiedniu wczoraj o godz. wpół do 12. w południe doręczono paszporty.

Wiedeń, 25. maja. Dotychczasowy ambasador włoski w Wiedniu ks. Avarna wczoraj o godzinie 9. min. 20 wieczorem wyjechał z Wiednia. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Ochrona obcych poddanych we Włoszech, Austrii i Niemczech.

Ochronę austriackich i węgierskich obywateli we Włoszech objęła Hiszpania.

Ochronę Włochów w Austro-Węgrzech objęły Stany Zjednoczone.

Ochronę Niemców we Włoszech i Włochów w Niemczech objęła Szwajcarya.

Watykańscy posłowie Prus i Bawaryi w Lugano.

Berno szwajcarskie, 25. maja. Departament polityczny szwajcarski zawiadomił rząd tessyński, że posłowie Prus i Bawaryi przy Watykanie na czas trwania wojny zamieszkają w Lugano i prosi rząd o poczynienie odpowiednich zarządzeń.

Znamienny głos austriackiego Włocha.

Posel do parlamentu Bugatto ogłasza w «Eccolo del Litorale» p. t.: «Włochy niszczą honor włoski» następujące wywody: Dzisiaj dopiero musimy wierzyć, dzisiaj dopiero fakty zniweczyły nasze narodowe poczucie. Ta część narodu włoskiego, która jest złączona w państwie włoskiem i której z tego powodu jest obowiązkiem obrona z całych sił dobrego imienia narodowości włoskiej, pokryła to imię niezatartą hańbą. Broń Włoch została zwróconą przeciw Austrii, przyjacielowi i sprzymierzeńcowi w tej chwili, w której ten przyjaciel i sprzymierzeniec zamiast umówionej pomocy na wypadek potrzeby — nic innego nie żądał, jak tylko by sam i bez przeszkody mógł się bronić. W tej chwili, gdy Austria państwu włoskiemu ofiarowała korzyści, które mógłby osiągnąć zwycięzca bardzo potężny i w chwili, gdy Austria, celem uniknięcia zniszczenia własnych terenów włoskich, zaofiarowała Włochom przyłączenie do ich państwa narodowego. Zasłепione, czy też obłądne, przeoczą Włochy zbrodnię wiarołomstwa, niebezpieczeństwo wyniszczającej wojny, ruinę włoskich obywateli, którzy jesteśmy pierwszymi ofiarami tego błędu nie do darowania i którzy poza granicami Włoch tak dużo walczyliśmy w obronie honoru naszego ludu, czujemy się zaskoczonymi, upokorzonymi, zniszczonymi ze strony tych rodaków, którzy w imię naszego oswoobodzenia dobyli zdrańcze sztyletu. Nigdy nie przewidzieliśmy takiej hańby, nigdy nasze narodowe poczucie nie odczuwało takiego ciosu. Nie leży w naszej mocy powstrzymanie takiego występku, ale Włochy i świat powinien wiedzieć, że Włosi z Austrii ubolewają nad postępowaniem Włoch i brzydzą się niemi i przeklinają je. Więcej niż Włochy — cenimy naszą narodowość. Wiarę w naszą narodowość okazaliśmy czynnie i broniliśmy jej do ostatecznych granic i dopiero w chwili śmierci przestaniemy być Włochami. Straszliwy i zgubny cios przeciw włoskości wyszedł z królestwa włoskiego dzisiaj, w maju 1915! Przed sądem historyi chcemy być pierwszymi i najostrejszymi oskarżycielami. Wyrok już zapadł. Kara jest w ręku Boskiem. Kto wie, czy — i kiedy — może przyjść przebaczenie.

Włosi w Austrii! Ukryjmy nasze oblicze w hańbie z powodu wielkiej winy, która nie jest naszą winą. Ból, który nas szarpie, niech nas jednak nie zegnje. Sumienie nasze jest czyste, a naszą hańbę i boleść podzielią wszyscy Włosi, którzy są wolni od jarzma wolnomularstwa włoskiego.

Głosy prasy.

Berlin, 22. maja. Dzienniki omawiają w to ostrej krytyki ostatnie posiedzenie Izby rzymskiej. «Lokal-Anzeiger» na zarzut, że Austro-Węgry nie zawiadomiły wprzód Włoch o

ultimatum do Serbii i że przez to naruszyły traktat, odpowiada: Salandra, jak się zdaje, zapomniiał o tem, że kiedy Włochy uderzyły na Turcję, aby jej wziąć Trypolitanię, nie zawiadomiły o tem poprzednio ani Niemiec ani Austro-Węgier. Wtedy mówiono nam nawet, że to milczenie było pewnego rodzaju grzecznością dla sojuszników, aby im oszczędzić przykrych postanowień ze względu na ich dobre stosunki z Turcją. «Berl. Tageblatt» pisze: Gdy z końcem lipca katastrofa była już bliską, ambasador francuski, stary Jules Cambon, zapytany, dlaczego Francja uważa się za zmuszoną do stawiania po stronie Rosyi, odpowiedział: «Ponieważ nie jesteśmy Włochami». Teraz Włochy, widząc Austro-Węgry napadnięte ze wszystkich stron, chcą im zadać cios sztyletem z tyłu. Jest to ulubiona broń na południu. Ale my nie jesteśmy Włochami i dlatego Włochy znajdują także Niemcy na swojej drodze. «Voss. Ztg.» porównuje Salandrę z Macchiavellim i pisze: Włochy przekonują się, iż się przeliczyły, nie chcąc przyjąć tego, co mogły osiągnąć bez rozlewu krwi. Co Włochy mogą w wojnie zdobyć lub stracić, to osłonięte jest tajemnicą przyszłości, ale jedno Włochy niewątpliwie dziś już straciły: honor.

Entuzjazm wojenny w Chorwacyi.

Zagrzeb, 22. maja. We wszystkich warstwach ludności chorwackiej i kół politycznych ujawnia się głębokie oburzenie z powodu zdradzieckiego postępowania i zachłannych żądań Włoch wobec naszej monarchii. Podniecony nastrój odbija się wyraźnie w prasie chorwackiej, witającej bez wyjątku i bez różnicy partyi z zapalem wojnę przeciw Włochom i podkreślającej niezłomne postanowienie Chorwatów i Słowian południowych w monarchii austro-węgierskiej do obrony całości Austro-Węgier.

Nastrój w Watykanie.

«Frankfurter Zeitung» donosi z Amsterdamu pod datą 21. maja:

«Tijd» donosi, że papież jest bardzo zasmucony biegiem wypadków wojennych. Jeszcze w początkach poprzedniego miesiąca żywił papież nadzieję, że można będzie uniknąć wojny przeciwko katolickiej monarchii austro-węgierskiej. Ale zniknęła nadzieja, gdy na miejsce parlamentu wstąpiła ulica, podżegana przez tajne słowarzyszenia.

Watykan wie, że nawet król włoski czynił bezskuteczne wysiłki, ażeby się oprzeć tym wpływom. W pałacu królewskim była tragiczna chwila, gdy trzeba było wybrać albo wojnę, albo rewolucję i zagrożenie tronu. Teraz rząd i dwór pochlebają rozkładowym żywiołom.

Watykan wie, że w czasie wojny włoskiej kwestya rzymska wysunie się na pierwszy plan i zbliży się do rozwiązania.

Położenie w Portugalii.

«Frankfurter Zeitung» donosi z Madrytu: Wedle nadeszłych tu wiadomości z granicznego miasta Badajoz położenie w Portugalii jest ciągle krytyczne. Dzienniki ogłaszają, że w czasie rozruchów od dnia 14. do 16. maja zginęło około 500 osób. Obawiają się ponownych rozruchów przy sposobności wyborów, naznaczonych na dzień 7. czerwca. Uzbrowione bandy wywołują na ulicach Lizbony popłoch. Prasa nawołuje do spokoju, zaznaczając, że ciągłe rozruchy narażają kraj na pozbycie samodzielności narodowej. Hiszpańskie pancerniki «Espana» i «Caesar» pozostaną w Lizbonie aż do uspokojenia się w kraju.

Ś. p. ks. Adolf Trombik.

Zdawałoby się mogło, że w czasach, kiedy tysiące ludzi młodych i dzielnych ginie na wszystkich krańcach środkowej Europy od pocisków morderczych, lub topi się w głębiach morskich — śmierć jednostki, śmierć spokojna, w zaciszu domowym, w otoczeniu czuwających przy łóżu osób, liczących z troską na oku ostatnie westchnienia chorego, przebrzmi bez echa, i większego u społeczeństwa nie wywoła wrażenia. A jednak tak nie jest. Wiadomość o nagłej śmierci ś. p. ks. Adolfa Trombika, wikarego w Niem. Lutyni, odbiła się smutnem i głośnie

chem nie tylko w parafii, w której pracował, lecz także daleko poza Niem. Lutynią, we wszystkich okolicach Śląska, gdzie imię tego młodego kapłana było znane. A było ono szeroko znane.

Nie tylko ze względu na ten — można powiedzieć tragiczny, bo niespodziewany i przedwczesny — zgon, lecz przede wszystkim ze względu na niepospolitą postać Zmarłego, niech mi będzie wolno na tem miejscu poświęcić Jego osobie kilka słów wspomnienia.

Ś. p. ks. Adolf Trombik urodził się w roku 1888 w Końskiej przy Trzyńcu. Po ukończeniu kilku klas początkowych w miejscu rodzinnem udał się w bardzo wczesnym wieku do gimnazjum polskiego w Cieszynie, istniejącego wówczas od 3 lat, i tam odbył z bardzo dobrym postępem swoje studia. Następnie, poświęcając się stanowi kapłańskiemu, udał się na studia teologiczne do seminarium duchownego we Włodawie. Po chlubnem ukończeniu tychże nie otrzymał zaraz święceń kapłańskich, z powodu zbyt młodego wieku, lecz dopiero po upływie 1/2 roku.

Pierwszą posadę otrzymał w Ropicy, ze specjalnem przeznaczeniem także do duszpasterstwa w opróżnionym wówczas Trzyńcu wraz z przyległemi gminami. Posada ta, wymagająca częstego odbywania dalekich dróg pieszo do szkół i kościoła, wśród bardzo niedogodnych warunków miejscowych, była dla każdego, a tem więcej dla niego, będącego słabej konstytucji, niezmiernie uciążliwą. Tam też nabył się reumatyzmu nóg i tam też prawdopodobnie jego choroba piersiowa rozpoczęła swoją wyniszczającą, chociaż powolną działalność, tem więcej, iż zmarły miał już prawdopodobnie przedtem skłonność do tej choroby. Po cztero-miesięcznej, mozolnej działalności w Ropicy i Trzyńcu przeniesiono go na lepszą posadę do Rudzicy, gdzie pracował przez 10 miesięcy. Tam jego zdrowie wskutek użycia kąpiei w Karlsbadzie trochę się poprawiło, chociaż nie zupełnie. W takim też stanie przeniesiony został na trzecią i ostatnią swoją posadę do Niemieckiej Lutyni, gdzie pracował przez 2 lata i 8 miesięcy.

Na początku swego pobytu w Niem. Lutyni reumatyzm nóg, niezupełnie jeszcze wyleczony, zaczął się znowu dotkliwiej objawiać, chociaż nie w takim stopniu, jak dawniej. Po odbyciu w r. 1913 kuracyi w Gleichenbergu reumatyzm zupełnie zniknął, natomiast choroba piersiowa, posunięta w chwili wyjazdu do Gleichenbergu do dosyć wysokiego stadium, dalej w nim nurtowała i organizm jego coraz to więcej wycieńczała. Że zaś ś. p. ks. Trombik nie czuł się w zwyczajnem słowa znaczeniu chorym, bólów żadnych nie odczuwał, a przede wszystkim w swojej chorobie piersiowej — jak to zawsze bywa — nie wierzył, sprawował i chciał sprawować dalej prawie wszystkie swoje obowiązki w kościele, szkole i u chorych. Jego współpracownicy w duszpasterstwie przeczuwali jednak lepiej aniżeli on poważny stan jego zdrowia, chociaż tak blizkiej znowu katastrofy nikt nie przewidywał; widząc atoli, iż delikatne doradzenie mu, by ograniczył nieco swoją pracę kapłańską, jest bezskuteczne, stawienie mu zaś przed oczy całej beznadziejności jego zdrowia i daleko rozwiniętych suchot płuc uważali w porozumieniu z lekarzem za stanowczo niedopuszczalne — wyraźnego nacisku i przymusu w tym kierunku nań nie wywierali. Wyznaczono mu jednak tylko tę pracę w kościele i w szkole, która jest najmniej uciążliwa. Tak n. p. do szkół nigdzie pieszo nie chodził.

Taki stan trwał aż do ostatnich dni bezpośrednio przed śmiercią. To też jeszcze w środę, dwa dni przed śmiercią, która nastąpiła w piątek, dnia 30. kwietnia, ś. p. ks. Trombik odśpiewał mszę św. i w łóżku nie leżał. Dopiero we czwartek, prawie że zniewolony przez drugich, mszy św. nie służył i położył się do łóżka; na tym też dniu przyjął św. komunię i został zaopatrzony ostatniem św. Namaszczeniem, odbywszy w poniedziałek tego samego tygodnia w sąsiednich Dzieńmorowicach — pod pozorem przejażdżki w piękny dzień — ostatnią swoją spowiedź. Stało się to za wiedzą a nawet na życzenie lekarza, który twierdził, iż pacjent żyje dotąd więcej swoją silną wolą, aniżeli siłami cielesnymi. W piątek jeszcze wcale wesoło rozmawiał, chociaż okazywał niepohamowaną chęć do snu. We śnie też, po kilkunastu ciężkich tchnieniach, o godz. 2. po południu, na rękach

współwikarego i otaczających go osób domowych, Bogu ducha oddał.

Ze ś. p. ks. Adolfe Trombikiem schodzi do grobu kapłan pełen młodzieńczego zapału w pracy swojej zawodowej, kapłan wzorowy i aż do zaparcia się gorliwy na każdym polu swej działalności kapłańskiej, kapłan o głębokiej wiedzy fachowej, człowiek nader bystrego umysłu i intuicji, a przytem pełen skromności, człowiek łagodnego uśposobienia a przytem odznaczający się jakąś ujmującą każdego szczerością, człowiek daleki od dwulicowości pod jakimkolwiek względem, a przytem niezmiernie taktowny. Schodzi z nim do grobu wierny syn ludu polskiego i ziemi śląskiej, troskający się — kiedy doznawała ta ziemia śląska poniewierkę, a cieszący się szczerze, kiedy synowie tej ziemi do wiernej dla niej pracy się budzili. Do tych wiernych synów tej śląskiej ziemi i on sam należał, szukając w szkole narodowej, pierwszej na Śląsku, światła dla siebie, aby później innym, jeszcze obojętnym i śpiącym tego światła udzielać. Niestety niedługo było mu danem to czynić. Ale i to, co jego wielki, chociaż we wątle ciele mieszkający duch czynił, starczy, aby ta ukochana przez niego ziemia śląska lekką mu była — czego mu zapewne wszyscy znający go czytelnicy »Gwiazdki« ze serca życzą — łącząc za duszę jego ciche »Requiescat in pace«.

Korespondencye.

Z KAMIŃSKA (koło Piotrkowa w Król. P.)

Z małego kąta fabrycznego chcę dać Wam wieści o naszym życiu. Odbił się tutaj obchód 3. maja — pierwszy raz wyraźnie i solennie obchodzony — plakaty z orłem białym, ogłaszające uroczystość, już wyjątkowy stanowiły widok. Wszak dotąd groziło to karami. Teraz inaczej. Zdawało się, że cała przyroda łączy się razem. Drzewa świeżo rozkwitłe, ruń zbóż, różnobarwne kwiaty, słońce promienne, wszystko składało się na obraz wiosny wymarzonej, »zrodzeni w niewoli, skuci w powiciu — ja jedną taką wiosnę miałem w życiu«. Wiosna nadziei pełna i poszumów wolności.

Uroczystość, przez polską szkołę podchorążych urządzona, zaczęła się w niedzielę uroczystym nabożeństwem. Kościół przepełniony, solenna procesja z baldachinem, niesionym przez podchorążych — pieśń ludu, płynąca po zielonych łąkach, trzykrotna salwa przez szkołę dawana, pieśń »z dymem pożarów«, przez zgodny chór śpiewana — wszystko było tak rzewne i nasze, ale tak dawno nie widziane i nie słyszane, że zdawało się, że przeszłość się wróciła, że lasy i wody, pola i łąki zdziwione pytają się wzajem: skąd te nowe głosy przysły — czy to echa dalekie je przyniosły?

Na sam dzień 3. maja obchód zaczął się przez drużynę dziecięcą, na polance leśnej koło stu dzieci — chłopców i dziewcząt miejscowych — w wolnych chwilach uczone przez podchorążych — maszerowało, deklamowało i śpiewało z przejęciem: »Jeszcze nie zginęła«. Z całym szacunkiem dla tych pieśni, tak niedawno wzbranianych, zrywali już bez rozkazu czapki z konopiastych głowin, ci malcy nieraz bosy rozumieli, że to nasze, i uczciwie należało. Czuło się, że wspomnienie tej chwili na zawsze zostanie w duszy dziecięcej, wnosząc tam nowe myśli i dając przyszłe skrzydła do wznoszenia nad zwykłą troskę życiową. Po zabawie dziecięcej w sali fabrycznej, natłoczonej po brzegi, odbył się dalszy ciąg obchodu. Najpierw przemowa delegata N. K. N. o ważności i znaczeniu Konstytucji 3. maja w obecnej dobie. Potem świetny chór szkoły podchorążych odśpiewał pieśni narodowe, poważne i łzawe, potem znów dziarskie pieśni legionistów. Czuło się, jak te pieśni nas biorą, jak smutek i dziarskość spłot w duszy młodzi polskiej zrobiły; one to pędzą w pola, te setki i tysiące, one im odwagi i hartu dodają. Następnie artystycznie odegrany fragment z »Dziadów« »w celi więziennej« poglądowo przedstawił naszą niedolę i prześladowanie, wyrażone przez nieśmiertelnego wieszczę — dalej żywy obraz z dziatwy, wyobrażający Polskę w kajdanach, a mali robotnicy, rozbijający młotami łańcuchy i dziewczęta modlące się przed obrazem Matki Bożej w Jasnogórze, patronki Polski, dopełniły całości. Na zakończenie »Hej kto Polak, na bagnety« i »Jeszcze Polska nie zginęła« potężnym akordem czynu, wolności i

nadziei rozbrzmiewały daleko w cichą, majową noc.

Dnia 8. maja przeżyliśmy znowu wzruszającą chwilę. W dniu św. Stanisława, jako patrona Polski, odbyła się uroczysta Msza św. polowa, przez kapelana wojskowego odprawiona. Na błoniu pod lasem ustawiono namiot z zieleni, przybrany kwiatami; krzyż i wieńce z młodej choiny, pęki jałowców — to wszystko takie proste, żołnierskie, trafiało do serca. Na nabożeństwo zeszły się kompanie legionistów i szkoły podchorążych i podoficerska i dużo ludu, przybyłego zarówno dla modlitwy jak i dla ciekawości. Polowa msza św. — nieznaną i srogo dawniej zakazaną, jako przejaw wolności i naszej przeszłości. Zamiast organów — chór legionistów odpowiadał i śpiewał podniosłe pieśni mszalne. Wzruszające wrażenie sprawiło kazanie, przez ks. kapelana wygłoszone. Dawno, dawno to pola i lasy nie słyszały słów takich — o miłości Ojczyzny, o poświęceniu dla niej. Kapłan wzywał, mimo cierpień chwilowych, do ofiar, by wolność wywalczyć, by za Ojczyznę jak za cierpiącym Chrystusem wszystko dla niej poświęcić. Podczas nabożeństwa komenda legionistów na »baczność« i wezwanie do modlitwy podczas podniesienia — to wszystko takie nasze, swojskie a nigdy nie słyszane rozczulające sprawiło wrażenie. Gdy zaś po skończonym nabożeństwie kapłan zaintonował »Boże, coś Polskę« i chóralny śpiew się odezwał, niejedne łzy gorące popłynęły z westchnieniem: żeby to zawsze tak było! Żeby Ojczyzna wolna była. Podniosłe te chwile wstrząsnęły wszystkich i te trochę lekkie i bierne dusze i senne, wszystkim powiedziały, że chwila czynu i walki nadeszła — w naszej mocy zerwać kajdany. Dużoby my mogli mieć, żeby ino chcieli chcieć.

Kamiński, 12. maja 1915.

J.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowania. Na posiedzeniu Wydziału krajowego w dniu 15. kwietnia mianowano definitywnymi nauczycielkami robót ręcznych pp. Zuzannę Raszkównę dla Łyżbic i Lesznej Dolnej, Leopoldę Michalską w Zebrzydowicach i Karolinę Kujawską w Średniej Suchej.

Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 30. maja, o godz. 10. przed południem udzielać się będzie P. T. Rodzicom i Opiekunom uczniów wyjaśnień o ich zachowaniu i postępach w II. okresie konferencyjnym (1. piętro, obok kancelaryi dyrekcyi).

Związek katol. młodzieży w Cieszynie zaprasza swych członków na miesięczne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 30. maja, o godz. 2. po południu w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu, II. piętro (Sekretaryat katolicki). Uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie. — Wydział.

Naczelny wódz armii dla Śląska. Naczelny wódz armii, arcyksiążę Fryderyk i małżonka, arcyksiężna Izabella, ofiarowali na fundusz opieki krajowej i inwalidów w księstwie Śląskiem 30.000 K na ręce prezydenta kraju.

Nowy przegląd pospolitego ruszenia roczników 1878 do 1890 i 1892 do 1894 odbędzie się dla powiatu bielskiego od 27. do 31. maja i od 1. do 7. czerwca, dla powiatu frysztackiego od 9. do 15. czerwca, dla powiatu cieszyńskiego od 9. do 15. czerwca.

Śląska komisja krajowa opieki dla powracających żołnierzy utworzona została dnia 12. b. m. w Opawie pod przewodnictwem prezydenta krajowego barona Widmanna. Utworzone zostały trzy komisye, mianowicie administracyjna, finansowa i sanitarna. W komisjach tych nie zasiada ani jeden Polak, ani Czech.

Więści o jeńcach. Z Orenburga nadeszły do pism lwowskich wiadomości, że przebywają tam liczni jeńcy wojenni Polacy. W spisie ich znajdujemy następujących jeńców ze Śląska i z powiatów galicyjskich, graniczących ze Śląskiem: Chraścina Paweł z Wisły, Ciompa Adam z Trzanowic, Bródka Karol ze Szczyrzyca p. Żywiec i Bobok Antoni z Jawiszowic p. Białą.

Przesyłki z wzorkami towarów w pole. Wobec wielkiego nagromadzenia się przesylek wstrzymuje się aż do dalszego zarządzenia przyjmowanie wzorków towarów do armii w polu.

Z byłej Sekcyi śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący ko-

munikat: Dnia 21. maja r. b. odesłano Naczelnemu Komitetowi Narodowemu do Wiednia kwotę 1019 K 33 h jako resztę, uzyskaną ze sprzedaży kosztowności. Wyplatą tej kwoty zamyka się ostatecznie rachunek byłej Sekcyi śląskiej N. K. N. — Ign. Domagalski.

Posyłki do Nowej Grecyi. Wszelkich przesylek do miejscowości w Nowej Grecyi, zaopatrzone błędnym dodatkiem »Turcia«, nie doręczają poczty greckie odbiorcom, lecz zwracają je na miejsce nadania. Należy zatem zwracać baczną uwagę na odpowiednie napisy na przesylkach do tych miejscowości.

Przeostroga. Zdarzają się wypadki, że przy używaniu kart chlebowych i mącznych przez niektórych piekarzy, handlarzy mąką i gospodzkich przyjmowane bywają odcinki, które nie zostały przez samego sprzedającego z karty chlebowej wycięte, lecz przez nabywającego bez karty chlebowej wręczone zostały. Takie postępowanie jest niedozwolone i karygodne. Sprzedaż chleba i mąki może nastąpić tylko za okazaniem karty chlebowej, a sprzedający sam powinien odciąć odpowiednią ilość odcinków. Przeciw przemysłowcom, którzy do powyższego rozporządzenia zastosować się nie chcą, wystąpią władze z najostrejszą karą.

Licytacja polowań gminnych. Dnia 31. maja b. r., o godz. 10. przed południem odbędzie się w urzędzie gminnym w Górnej Lesznej licytacja polowania gminnego w Górnej Lesznej. Cena wywołania 200 K. Czas trwania dzierżawy ustanowiony został na 6 lat i rozpoczyna się z dniem 1. stycznia 1915 a kończy się dnia 31. grudnia 1920 r. Okręg gminnego polowania składa się z 913 ha 37 a i 44 m². — Dnia 2. czerwca b. r., o godz. 10. przed południem odbędzie się w urzędzie gminnym w Hażlach licytacja polowania gminnego w Hażlach. Cena wywołania wynosi 200 K. Czas trwania dzierżawy rozpoczyna się z dn. 1. stycznia 1915 a kończy się dnia 31. grudnia 1918. Okręg tego polowania składa się z 28 ha 34 a i 79 m².

Z Kostkowic. Dnia 19. b. m. podczas burzy uderzył piorun w stodołę arcyks. na Kępie i zapalił ją. Zgorzała ona do szczytu razem z zapasami słomy.

C. k. urząd pieczy wojennej w Wiedniu przesłał do swej składnicy w Cieszynie następujące pismo: »Nasi dzielni żołnierze przebyli dobrze srogą zimę, dzięki poparciu patryotycznej ludności, która składała dla nich masowo odzież zimową. Do udania się tej tak dla kampanii zimowej ważnej akcji przyczyniły się składnice urzędu w wysokim stopniu. Za to należy się im pełne uznanie i podziękowanie. Ze zmianą pory roku musi się jednak po części zmienić dalsza ofiarność na powyższy cel. Na podstawie zapytań u odnośnych komend, prosi się składnice urzędu, ażeby dalszą zbórkę prowadziły ze wzmoczoną energią. Co do gatunków darów, poleca się na nadchodzące lato szczególnie takie, które odpowiadają najbardziej potrzebom żołnierzy, a mianowicie: Bielezna: koszule, kalesony, skarpetki, chustki, onucki, ochraniacze szyi i kamasze z szarej materii. Artykuły spożywcze: figi, śliwki suszone, chleb świętojański, sok cytrynowy, cukierki, czekolada, keks, sok malinowy, piwo pilzeńskie, wino, koniak, woda mineralna, cygary i papierosy, tytoń, fajki, maszynki do robienia papierosów. Toaletta: maszynki do strzyżenia włosów, brzytwy, mydło, grzebień, okulary czarne i zegarki. Prosi się ludność Księstwa Cieszyńskiego o składanie jak najliczniejszych darów na powyższy cel w składnicy urzędu, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyło Przełożństwo gminne miasteczka Karwiny 100 K.

Z Rychwałdu. W sobotę przed Zielonemi Świątami zdarzył się przy kolei koszycko-bogumińskiej nieszczęśliwy wypadek. 16-letnia Woznica Franciszka z Poręby była zajęta wyplewaniem chwastów na torze kolejowym. Tuż przed nadejściem pociągu upadła jej szufla na szyny. Chcąc ją podnieść, potknęła się, a wtem nadechał także pociąg. Koła odcięły jej głowę i rękę.

Rozmaitości.

Nowe szczegóły o dziale 42-centymetrowym przynosi czasopismo inżynierów austriackich. Przy długości rury, wynoszącej 5 me-

trów, działo waży 88.750 kilogramów, na 8 metrów głęboko w ziemi zakopana jego podstawa 37.500 kilogramów. — Działo składa się ze 172 części składowych, do których przewiezienia potrzeba pociągu z 12 wagonów. Do montowania działka potrzeba 25 godzin, do wymierzenia w cel, wynaleziony uprzednio zapomocą innych armat — 6 godzin. Do obsługi działka potrzeba 200 ludzi, którzy zaopatrzeni są w kłapy ochronne na usta, oczy, uszy i nos, a przy wystrzale muszą leżeć na ziemi. Spowodowanie wystrzału odbywa się z odległości 300 metrów. Pocisk ma długości 127 cm, waży 400 kg (austryacki jest dłuższy i niemal 2 razy cięższy). Działo, stojące na pozycji, jest zawsze podminowane i na wypadek niebezpieczeństwa kierujący inżynier powinien je wysadzić w powietrze. Detonacja przy wystrzale jest tak silna, że okna wypadają w okolicy 4 kilometrów. Dokładność trafności pocisku jest nadzwyczajna. Liege był z takiego działka ostrzeliwany na odległość 22,8 kilometrów; — przy pierwszym wystrzale padło 1700, przy drugim 2600 Belgijczyków.

Rosyanie w Rzeszowie i okolicy.

»N. W. Tagblatt« podaje szereg wiadomości o inwazji rosyjskiej w tych okolicach na podstawie zapisków autentycznych właściciela dóbr poła Kalkowskiego, wręczonych jednemu ze współpracowników pisma. Zapiski te są tem ciekawsze, że dotąd wiadomości z Rzeszowa niemal nie było zupełnie.

Dnia 22. września — pisze informator — cała okolica R z e s z o w a była już zajęta przez Rosyan. Do miasta jednak nie weszli jeszcze wjechać. Wszyscy mieszkańcy czuwalili całą noc z 22. na 23. września za zamkniętymi drzwiami, umocowanymi dodatkowo żelaznymi sztabami. Obawiano się napadów rabunkowych kozaków i wyglądano przez okna aż do świtu. Następnego dnia ukazał się silny oddział kozacki wraz z pułkownikiem Markowem na czele w ulicy Głogowskiej. Trzech radnych miasta zjawili się przed pułkownikiem, oddając mu miasto i prosząc o pieczę nad niem i mieszkańcami. Po zwyczajnej przemowie zażądał pułkownik od deputacji zaręczenia, że niema w mieście ukrytych żołnierzy austriackich. Poczem kazał im jechać na czele pochodu, grożąc im śmiercią w razie, gdyby na kozaków w mieście padły strzały.

Następnego dnia rozbrojono i rozwiązano policję miejską, zaprowadzono zaś straż obywatelską, zaopatrzoną w przepaski biało-czerwono-błękitne. Równocześnie z tą strażą przeciągały ulicami patrole kozackie, troszcząc się o utrzymanie porządku w mieście, oraz o całość mienia ludności. Dla tem lepszego zabezpieczenia tego mienia otwierano też opuszczone mieszkania i sklepy, a zawartość ich — chowano. Oczywiście powtarzały się też znane historie z zegarkami i rewizjami osobistymi. W sklepie jubilerskim Ehrlicha, w ulicy Grunwaldzkiej, wybił kozak szablą okno wystawowe; wszystkie przedmioty wartościowe zrabowano. Aptekarzowi K. zabrano przemocą kilkaset koron, żonę jego kolczyki z uszów. Kupcowi Friedmanowi w biały dzień ściągnięto na ulicy trzy kosztowne pierścienie złote z palców.

Z Kolbuszowy wprowadzili Rosyanie burmistrza Skowrońskiego, jednego księdza i dwóch mieszczan jako zakładników.

W okolicy Majdanu postawiono kilka żydów pod groźbą śmierci do pilnowania telegrafu. — W chłodną noc nadszedł kozak, który przeciął drut, następnie zaś pociągnął żydów do odpowiedzialności. Wlepiono im tegich 25 nahaiek.

W Przewrotnem ksiądz został całkowicie rozebrany przez kozaków, zarzucono mu płaszcz wojskowy i siekano tak długo, aż na całym ciele wystąpiły krwawe rany. Ksiądz wyzionął ducha.

Szczególnie hulali sobie kozacy w G ł o g o w i e. Gdy jaka żydóweczka, napadnięta przez kozaków, zaczęła wołać o pomoc i nadbiegli krewni, kozacy wyciągnęli szaszki i zabili nie trzech domy. Z jednego z płonących domów wybiegł chłopak, ratując życie. Uciekającego porwali kozacy, zapytując, kto podpalił dom. Gdy powiedział, że kozacy sami, kazano mu wykopać dół na własną wysokość, poczem go w dole zastrzelono.

W Z a c z a n i u pewnej niedzieli cała ludność zgromadzona była w kościele. Nabożeństwo się skończyło, a ksiądz wyszedł właśnie na kazalnicę, pocieszać ludność. Nagle ukazał się w kościele dwaj kozacy, którzy dali dwa strzały rewolwerowe do księdza. Szczęściem oba chybiły.

W S o k o ł o w i e do poważnego mieszczanina J. W. przyszedł kozak i kazał mu ściągnąć piękne nowe buty z nóg, których przeznaczeniem jest odziewać raczej nogi kozackie. W dwa dni później nadeszła ofensywa austriacka. Ten sam kozak jako jeniec paradował w nowych butach przez miasto. Oczywiście prawowity właściciel je ściągnął.

Wszędzie dla propagandy prawosławnej jeździli z kozakami prawosławni popi, w aksamitnych togach i z beretami na głowach. Jeden z takich popów ze straszliwą miedzianą brodą po pas i rozwianymi włosami, spadającymi na ramiona, p. Kałkowskiemu wydał się prawdziwym uosobieniem Lucyfera...

W OGROJCIE.

Z twarzy Twojej, Panie, lał się krwawy pot, gdyś za nas modły zanosił w Ogroju; nie mąk się bałeś, ni żydowskich rot, boś te od wieków przyrzekł Bogu-Ojcu... ale Ci ciążył ogrom niewdzięczności, którą miał podzięk świat Ci dzisiaj gości; więc pod ciężarem gorzkości kielicha błagałeś Ojca pokornie i z cicha: niech mnie ten kielich, o Ojczy, ominie, wola nie moja, lecz Twoja dziej się ninie!

Dziś także na świat zsyłasz, Panie, kielich, kielich goryczy, smutku i boleści; przyjąć go musim, jak Ty z rąk anielich, choć nędzę, bole — skutki wojny mieści... gdy do wypicia nam mocy nie stanie, dodaj sił kielich wychylić aż do dna... odejm lub zostaw! — wola Twoja, Panie! — lecz niech ból leczy ręka Twoja ochłodna!!

Piśmiennictwo.

Śpiewnik Legionisty prof. Kronenberga wyszedł w drugim, poprawnym wydaniu pod tytułem »Śpiewnik żołnierzy polskich 1914/15«. Wydanie to ozdobiono dobrze udanym portretem brygadiera Legionów polskich, Józefa Piłsudskiego i jego własnym podpisem, oraz wzbogacono nowymi piosenkami. Cena 40 h, w oprawie 60 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub też w księgarni Józefa Jurczyka w Białej (Galicya).

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w Tow. oszcz. i zal. w dalszym ciągu: Anna Chlebik, Kocobędz 20 h; Ewa Zmuda, Żuków D. 20 h; Franciszek Czako, Sibica 1 K; Zuzanna Galeja, Cieszyń 40 h; Jerzy Klus, Cieszyń 30 h; Joanna Pawlica, Szumbark 40 h; Ewa Rozbrój, Karwina 20 h; Wiglasz Anna, Cieszyń 50 h; Henryk Gutter, Cieszyń 50 h; Zuzanna Mitrega, Łyżbice 20 h; Matuszek Jan, Ligota 20 h; Władch Marya, Śmiłowice 40 h; Zuzanna Wojaczek, Cieszyń 20 h; Marya Król, Cieszyń 40 h; Franciszek Tyrlik, Cieszyń 1 K; Paweł Cymorek, Karpęta 40 h; składka zebrana przez p. Józefa Karasa na weselu p. Pawła Kajzara z p. Anną Krzyżankową w Lesznej Dolnej 17 K 30 h; Anna Adamiec, Ropica 1 K; Anna Zahradnik, Końska 30 h; Anna Siedloczek, Leszna 20 h; Paweł Kawulok, Oldrychowice 1 K; Jan Bocek, Leszna D. 1 K; Julia Roth, Trzyniec 60 h; Kozielewski Paweł, Leszna D. 20 h; Jan Śliż, Leszna Górna 20 h; Ewa Turoń, Gródek 30 h; Jan Heczko, Bobrek 50 h; Anna Kręzolek, Sibica 40 h; Anna Chlebik, Ligota 40 h; Helena Heczko, Końska 1 K; Joanna Targosz, Zamarski 1 K; Skocz Anna, Trzanowice 30 h; N. N. 30 h; P. Kotas, Cieszyń 20 h; Marya Pszczółka, Ogrodzona 60 h; Joanna Goryl, Hażlach 30 h; Anna Szkorupa, Puńców 40 h; Marya Kiska, Trzanowice 30 h; Józef Kubok, Hermanice 2 K; Karol Juzof, Cieszyń 40 h; Antoni Kunz, Pogwizdów 20 h; Kunc Marya, Bobrek 20 h; Marya Cihala, Sibica 20 h; Anna Firla, Puńców 20 h; Jerzy Piwko, Krasna 20 h; Ewa Białon, Puńców 20 h; Helena Wojnar, Krasna 20 h; Helena Krupa, Knaj 20 h; Józef Smelik, Olbrachcice 20 h; Vally Broda, Cieszyń 1 K; Krela Jerzy, Zamarski 20 h; Swoboda Jan, Domasłowice 50 h; Bronclik Adam, Trzycież 30 h; Macura Katarzyna, Leszna 30 h; Marya Matuszek, Guty 1 K; Zuzanna Milata, Puńców 60 h; Anna Retka, Koniaków 20 h; Anna Matuszek, Ligotka 30 h; Marya Sobek, Frysztat 1 K; Anna Skulina, Trzanowice 40 h; Jan Stwiertnia seh., Golezów 5 K; Paweł Rucki, Guty 40 h; Anna Niemiec, Kozakowice Górne 40 h; Czeczotka Zuzanna, Puńców 40 h; Halama Jan, Żuków Dolny 40 h; Teresa Kotas, Trzanowice 20 h; Paweł Wapienik, Dziegiełłów 50 h; Jan Watański, Bobrek 20 h; Jan Szewczyk, Cieszyń 40 h; Zuzanna Donocik, Bobrek 30 h; Adam Obracaj, Rychuń 40 h; Józef Andzioł, Domasłowice 40 h; F. Mynarz, Żywocice 40 h; Adam Siwy, Niebory 40 h; Paweł Rakowski, Gnojnik 1 K; Marya Auer, Cieszyń 40 h; Joanna Pieczonka, Boguszowice 60 h; Joanna Kubok, Hermanice 60 h.

Na listę składkową w Trzanowicach Górnych: Lasota Jan 20 K; Helena Matusiakowa 10 K; Gruszkowa Barbara, Zuzanna Molin po 5 K; Bronclik J., Molin Jan,

Boruta Jan, Anna Grzegorz, Adam Michnik po 3 K; Krzemień A., Czakon Józef, Gojny Józef, Alojzy Słanina, Jerzy Szpin, Klajs Paweł, Nowak Jerzy, Jetti Goldberger, Macoszek starszy, Macoszek Franciszek, Kawulokowa Zuzanna, K. Brzeżek, N. N., Anna Sikora, Jerzy Juranek, Adam Danyś, Zuzanna Ciompa, Nowak Paweł, Jan Junga, Andrzej Figna po 2 K; Kotula Ewa 1 K 40 h; Waszek Marya 1 K 20 h; Żwak Józef, Mocek Paweł, Fojkies, Skandera, Andrzej Grzegorz, Klimosz Jan, Adamik Adam, Niemczyk Paweł, Hracki Jan po 1 K; Gryga, Alojzy Filipiec, Poncza Jan po 60 h; Żwak Anna 50 h; Kiska Paweł 40 h; razem 109 K 30 h.

Na listę prof. Karola Buzka w Cieszyń: Karol Buzek 20 K 30 h; Z. Oszełdówna 5 K; Karol Fukała 4 K; S. Gajdzica 3 K; ks. Sikora, E. Sikora, A. Brudna, Fr. Behal, St. Ardel, R. Kneżkova, Boruta, Gutowski, Paweł Pilch, ks. Szurowacki, Karol Błahut, M. Malcher, M. Klusówna, M. Biedrawówna po 2 K; Franciszek Wojnar 2 K 32 h; Ewa Matula, Anna Kotasówna, A. Gandasówna, Lihotzki, Michalik, Bonczkówna, Paula Prochaska, Hohmann, Józef Kotas, N. N., N. N., Jerzy Żarłok po 1 K; Helena Gaszek, Sedletzki po 60 h; N. N., N. N. po 20 h; N. N. 10 h; razem 76 K 32 h.

Na listę p. Wajdowiczowej w Cieszyń: Czap & Zwieder 6 K; W. Zemann 5 K; A. K., Leop. i Alojzy Lewiński, Juliusz Meinel po 4 K; księgarnia »Stella« 3 K; ks. Mikołaj Zabrzecki, W. Zima, Józef Wald, Wieroński, Ed. Raschka, Ant. Lewiński, Rud. Holecwa, Karol Pfeifer, Henryk Grünfeld, Karol Lipowczan, Wanda Szwardówna po 2 K; Marya Bielańska, N. N., N. N., Prochaska po 1 K; razem 52 K.

Na »Czerwony Krzyż« i dla biednej ludności galicyjskiej złożyli członkowie kasy Raiffeisena w Bobrku procenta od udziału za rok 1914, a mianowicie: po 50 h: pp. Walarus Fr., Kajzar J., Lipa Fr., Wlach Ferd., Branny J., Obala K., Suchanek J., Nawrat K., Budziński J., Gaś J., Stasiak J., Gerat Szcz., Buchciar J., Wlach Fr., Wlach Ant., Macura P., Tomanek P., Moczek J., Pieczonka J., Peter J., Tomiczek J., Wybraniec Ad., Miaraka E., Brunner E. st., Mrózek J., straż ogniowa, Bylok A., Donocik Fr., Danel Jan i Anna, Franek Ferd., Gawron J., Brunner J. mł., Pagiela E., Sznepp Dor., Sobieski W., Herman J., Supik J., Bojda J., Pawlusiński Edw., Szeziński Fr., Roik J., Fiala And., Tomica J., Kantor Fr., Łysek Ant., Szućcik And., Przybyła K., Warcop J., Kantor And., Wala P., Romik Fr., Kotula B., Rucki P., Lazar P., Jagosz Z., Orawiec P., dr. Farnik E., Kisiel M., Bolek Z., Sadlok J., Donocik A., Kunc Rud., Walech Ferd., Chlebik Fr., Tomica A., Milata A., Stanieczek Jan i Marya, Słama M.; 70 h złożył Stonawski J.; po 1 K złożyli: pp. Tomiczek Fr., Branny And., Wojtek Fr., Lipa J.; p. Kałuża Fr. złożył 1 K 50 h; razem 41 K 20 h. Z tego przypada 21 K 20 h na »Czerwony Krzyż«, reszta zaś na rzecz ludności galicyjskiej.

Odezwa.

W dodatku do moich uwag, które wypowiedziałem na dniach urzędowych w Cieszyń, Trzynie, Cierlicku, Istebnej i Ligotce, wydaję podpisany c. k. starosta następującą odezwę:

Do wszystkich kobiet i dziewcząt.

Należy nam nieść spieszenie pomoc inwalidom wojennym, którzy postradali wzrok, słuch, mowę lub poszczególne części ciała w śmiertelnych zapasach z wrogiem naszej ojczyzny.

W tym celu utworzył urząd pieczy wojennej stały »fundusz inwalidów«, który ma być w przyszłości pomocą i podporą dla tych nieszczęśliwych biedaków.

Kobiety i dziewczęta całej monarchii postanowiły także przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym i przyczynić się do powiększenia tego funduszu; utworzono więc tak zwany »Kobiety fundusz koronowy«. Każda kobieta i dziewczyna bez względu na stan, powinna złożyć chociaż jedną koronę na powyższy cel, a tem samem wypełnia już swój obowiązek.

Komitet »funduszu koronowego« prosi wszystkie panie monarchii o łaskawe poparcie. W najbliższych dniach rozesłane zostaną do wszystkich urzędów gminnych Śląska odpowiednie druki i bloczki z wezwaniem do składek.

Kobiety! Potwórzcie we wszystkich gminach waszych komitety miejscowe, które zajmą się rozsprzedaniem bloczków! Pokażcie, że chcecie się przyczynić do wielkiego i wspólnego dzieła miłości bliźniego, że jesteście prawami córami naszej wielkiej ojczyzny. Wszystkie urzędy gminne, parafialne i kierownictwa szkół prosi się gorąco o czynne i moralne poparcie sprawy.

Bloczki z pokwitowaniami i druki można otrzymać w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszyń, ul. Ciepłarowa. Tam należy także przysłać (wolne od opłaty) wszelkie pieniądze ze sprzedaży bloczków lub zbiorów okolicznościowych.

W Cieszyń, w maju 1915.

Bobowski m. p., c. k. starosta.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyń.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz Karol Faruga,
w Cieszynie, Kamieniec 40 (Steinplatz).

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE i BLACHE na dachy, **SIECZKARNIE, ŻARNA PARZAKI** (aparaty do gotowania w polu), **NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu** poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie nrzędnią w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radyową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—: niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radyową K 24,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosze«, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Patentowy kocioł parowy

stojący, rurkowy, 10 atm. ciśnienia, 5 m² powierzchni ogrzewalnej, mało opału potrzebujący, oraz maszyna parowa leżąca jest korzystnie do nabycia we fabryce maszyn JANA UNUCKI w CIESZYNIE przy gazowni. Tamże zawsze na składzie: młocarnie ręczne i konne, kieraty, sieczkarnie, młynki do mielenia zboża ręczne, konne, wodne i wiatrowe, pompy, magle. Naprawy wszelkich maszyn wykonuje się tanio i dokładnie.

Walne zebranie

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką, odbędzie się

w sobotę, dnia 5. czerwca 1915

o godz. 2. po południu w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Protokół z poprzedn. walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu głównego i zamknięcie rachunków Towarzystwa za rok 1914.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Zarządu głównego.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy.

Cieszyn, dnia 20. maja 1915.

RADA NADZORCZA

TOW. OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK W CIESZYNIE,

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką:

Dr. Jan Kotas,
sekretarz.

Franciszek Michejda,
przewodniczący.



Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.
Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu dla wyrobów pończoszowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki, letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy, rękawiczki, przepaski do wiosłowania, ubrania i t. d. Dalej wielki sortyment w białej męskiej i damskiej, fartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre drukowane, woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLD I ALOJZE LEWIŃSKICH

poleca swój bogaty skład

kamgarnów na suknie, modnych sukien i kamgarnów na jakle

z czystej wełny, najlepszej jakości i o 20%

taniej od obecnych cen fabrycznych.

Dzięki korzystnym zamówieniom i kontraktom przedwojennym jesteśmy dziś w stanie zaspokajać naszych P. T. Odbiorców materiami pierwszorzędniemi co do jakości.

Szczególną uwagę P. T. Odbiorców zwracamy na nasz bogaty skład materii pogrzebowych, wieńców i chustek jedwabnych.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 » —
kwartalnie 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rndolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 1. czerwca 1915.

Nr. 44.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zacięte walki nad Sanem i Dniestrem.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na granicy Tyrolu, Karyntyi i Pobrzeża.

Wiedeń, 27. maja. Urzędowo donoszą: W Tyrolu rozpoczął nieprzyjaciół na poszczególnych punktach na południowy wschód od Trydentu ostrzeliwać nasze forty graniczne ciężką artylerią.

Koło Caprile, w dolinie rzeki Cordevole, dwie kompanie włoskie zostały zniszczone przez ogień naszych karabinów maszynowych.

Na granicy Karyntyi trwa bezskuteczny ogień artylerii włoskiej.

Na Pobrzeżu Włochy w kilku miejscach przekroczyli granicę. Nieprzyjacielskie oddziały, które doszły aż do naszych pozycji, zostały odrzucone.

Wiedeń, 28. maja. Urzędowo donoszą: W Tyrolu ruszyły włoskie oddziały na kilku punktach przez granicę. Na razie miały do czynienia z kilku patrolami żandarmскими i wywiadowczymi. Ostrzeliwania naszych fortów granicznych z ciężkich dział zaprzestano. Także w terenach granicznych Karyntyi i Pobrzeża nie rozwinęły się dotąd żadne godne wzmianki wydarzenia.

Wiedeń, 29. maja. Urzędowo donoszą: Włoskie wojska doszły do miejscowości granicznej Ala i Primor. Zresztą nie zaszło nic nowego na granicy karyntyjskiej i tyrolskiej.

W Pobrzeżu rozpoczęły się mniejsze walki, koło Karfreit został rozbity nieprzyjacielski batalion, koło Plawy zostało natarcie nieprzyjacielskiego oddziału a na północ od Gorycy 5 nieprzyjacielskich ataków odpartych.

Wczoraj w nocy rozpoczęło kilku lotników marynarki nową akcję przeciw Wenecyi. Zrzucając oni wśród gwałtownego ognia działowego i karabinowego znaczną liczbę bomb, przeważnie na arsenał, które wywołały kilka większych pożarów, a we forcie Nicolo eksplozyę.

Wiedeń, 30. maja. Urzędowo donoszą: Włochy podjęli znowu ogień działowy przeciwko naszym fortom na wzgórze koło Folgaria-Lavarone. Nieprzyjacielskie oddziały wkroczyły do Cortiny. Ich oddziały zabezpieczające uciekły jednak po pierwszym strzale działowym.

Na granicy karyntyjskiej nic się nie zdarzyło.

W Pobrzeżu nie atakował nieprzyjaciół więcej na wyżynach na północ od Gorycy. Próby przejścia Isonzo, koło Monfalcone, zostały przez nasze patrole odparte bez trudu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Akcja floty austriackiej.

Amsterdam, 28. maja. Dzienniki omawiają austro-węgierską akcję flotową na wybrzeżu wschodnim Włoch i podnoszą nie tylko strategiczną korzyść, ale przede wszystkim moralne znaczenie tej szybkiej akcji i zapytują, jak to było możliwem, że marynarka włoska mogła się tak dać zaskoczyć. Dawniej twierdziły zawsze Francja i Anglia, że ich floty same wystarczą, bez Włoch, do opanowania morza Śródziemnego i Adryatyckiego, a austro-węgierska flota skazana jest na bezczynność. Obecnie pokazało się jednak, że Austro-Węgry zamierzają prowadzić wojnę włoską na wzór niemiecki, zaskoczyć nieprzyjaciela i wyrządzić mu szkodę, gdzie i kiedy to jest tylko możliwem. Natomiast Włochy nie złożyły dotychczas żadnego dowodu swojej bitności.

Król włoski do armii.

Rzym, 28. maja. Król ogłosił następujący rozkaz:

Żołnierze na lądzie i na morzu!

Uroczysta chwila urzeczywistnienia narodowych życzeń nadeszła! Za wzorem mojego wielkiego przodka obejmuję dzisiaj naczelne dowództwo nad siłami zbrojnymi na lądzie i morzu, z silną ufnością w zwycięstwo, które wasza dzielność, ofiarność i karność potrafi osiągnąć.

Nieprzyjaciół, którego mamy zwalczyć, jest w wojnie wypróbowanym. Stawiać wam będzie zacięty opór, ale wasze nie dające się zwyciężyć postępowanie naprzód z pewnością ten opór potrafi złamać.

Żołnierze! Waszą będzie sława wywiesić trójbardny sztandar Włoch na świętych ziemiach, na których natura wyznaczyła granice naszej ojczyzny, waszą będzie sława dokonanie wreszcie dzieła, które nasi ojcowie z takim bohaterstwem rozpoczęli.

Wielka główna kwatery, 24. maja.

Wiktor Emanuel.

Blokada wybrzeży austriackich.

Rzym, 27. maja. Ze względu na stan wojenny Włochami a Austro-Węgrami i ze względu na to, że niektóre porty na wybrzeżu albańskiem potajemnie zaopatrują małe okręty wojenne austro-węgierskie, rząd włoski postanowił ogłosić od dnia 26. maja efektywną blokadę, która się rozciąga na wybrzeża austro-węgierskie na północ od granicy włoskiej aż na południe od granicy czarnogórskiej wraz z wszystkimi wyspami, portami i zatokami, oraz na wybrzeża albańskie od granicy czarnogórskiej na północy do przylądka Kefali na południu.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przełamanie frontu rosyjskiego koło Stryja i Drohobycza.

Wiedeń, 27. maja. Urzędowo donoszą: W obrębie Przemyśla prą zjednoczone armie wśród zaciętych walk dalej naprzód. Na wschód od Radymna zdobyły wojska nasze 6. korpusu bronioną przez Rosyan zawzięcie miejscowość Nienowice i wzgórze Horodyska szturmem, wzięły ponownie 2000 jeńców do niewoli i zdobyły 6 dział. Na południowy wschód od Przemyśla udało się sprzymierzonym wojskom w okolicy koło Hussakowa wdrzeć się do rosyjskiej głównej pozycji obronnej i odrzucić Rosyan w tył. 2800 jeńców zostało wziętych do niewoli, a 11 karabinów maszynowych zdobytych. Walka trwa dalej.

Równocześnie wczoraj wojska nasze i niemieckie armii generała Linsingena na południowy wschód od Drohobycza i koło Stryja po ciężkich walkach przełamały nieprzyjacielską ufortyfikowaną linię frontową i zmusiły Rosyan do odwrotu. Atak i tu jest prowadzony dalej.

Na linii Prutu i w Królestwie Polskiem położenie jest niezmiennione.

Zwycięskie walki koło Drohobycza i Stryja.

Wiedeń, 28. maja. Urzędowo donoszą: Sprowadzone z północy rosyjskie posiłki usiłowały wczoraj zapomocą gwałtownych kontrataków powstrzymać w kilku odcinkach frontu na wschód od Sanu dalszy marsz sprzymierzonych wojsk. Ataki nieprzyjaciela, które powtórzone także w nocy, rozbiły się. Wojska sprzymierzone mogły odzyskać z obu stron Wiszni ponownie teren. Koło Sieniawy musiały słabsze nasze oddziały cofnąć się przed znacznymi siłami rosyjskimi na zachodni brzeg Sanu, przyczem kilka dział zostało na brzegu wschodnim. Walki koło Drohobycza i Stryja trwają zwycięsko dalej. Mimo upartego oporu zdobyto nowe pozycje rosyjskie.

Nad Prutem i w Królestwie Polskiem nie ma żadnych szczególnych zdarzeń. Przeważnie panuje spokój.

Posuwanie się wojsk naszych pod Drohobyczem i Stryjem.

Wiedeń, 29. maja. Urzędowo donoszą: Nad Lubaczówką i na wschód od Radymna próbowali Rosyanie także wczoraj i dzisiaj w nocy gwałtownych ataków na kilku miejscach, które jednak wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela zostały odparte. Na wschodnim brzegu Sanu po-

stały sprzymierzone wojska wśród ciągłych walk naprzód.

Nad górnym Dniestrem, następnie koło Drohobycza i Stryja zostały nasze ataki posunięte do najbliższego oddalenia. Natarcia Rosyan zostały w zupełności krwawo odparte. Zresztą położenie niezmienione.

Linia kolejowa Przemyśl—Gródek w ogniu działowym.

Wiedeń, 30. maja. Urzędowo donoszą: Nad dolną Lubaczówką odparto silny nocny atak rosyjski, który doprowadził do walk na pięście. Usiłowania Rosyan przejścia przez San, koło i w dół Sieniawy rozbiły się zaraz w początku. Na wschód od Sanu położenie jest niezmienione. Nasza ciężka artyleria utrzymuje w ogniu linię kolejową Przemyśl—Gródek koło Medyki. Wojska 6. korpusu zdobyły 27. b. m. ponownie 8 dział rosyjskich. Linia, okrążająca Przemyśl, została przez wojska sprzymierzone na północy i południu posuniętą bliżej twierdzy.

Nad i na południe od Dniestru trwają walki dalej.

Na linii Prutu i w Królestwie Polskim nic się nie zdarzyło.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

3 miliony na froncie.

Petersburskie pisma twierdzą, że obecnie w Galicyi szalejąca walka jest największą w historii wojen i oczywiście największą w obecnej kampanii. Liczba biorących w niej udział żołnierzy wynosi prawie 3 miliony. Austro-węgierska armia rozporządza przeszło 4000 armatami.

Skargi i przepowiednie »Inwalida«.

»Russkij Inwalid« pisze o sytuacji wojennej, że odwrót rosyjski w Galicyi nastąpił tylko dlatego, aby odciągnąć nieprzyjaciela od podstawy operacyjnej, t. j. od Krakowa i jego dobrych połączeń kolejowych. Linia, zajęta teraz przez Austriaków i Niemców, jest zagrożoną przez rosyjską linię nad Nidą, ponieważ rosyjski plan zimowy jeszcze nie został całkiem wykonany. Przyczyną, dla której armia rosyjska w Galicyi musiała się cofnąć, leży w tem, że Anglicy i Francuzi nie rozwinęli na froncie zachodnim dostatecznej inicjatywy i że wojska niemieckie wskutek tego nie były tam dostatecznie zaangażowane. Jak donosi »Rjecz«, ścignięto obecnie na froncie wschodnim od Opatowa aż do Kołomyi 35 korpusów armii. Należy przypuścić — pisze »Rjecz« — że teraz przygotowuje się wielką bitwę rozstrzygającą, która będzie największym wypadkiem wojny światowej. Ugrupowanie sił jeszcze nie jest ustalone, dlatego jeszcze nie jest pewne, gdzie się ta bitwa rozegra.

Dotychczasowe łupy wojenne w Galicyi.

Zestawienie podług komunikatów naszego sztabu generalnego i niemieckiego naczelnego dowództwa wykazuje dotąd za maj 263.000 jeńców rosyjskich, 231 dział i 478 karabinów maszynowych. Z liczb tych przypada na Galicyę 229.000 jeńców, 217 dział i 452 karabinów maszynowych, na pół. Królestwo Polskie 6000, a na walki w terenie nad Niemnem i na północ Kowna około 28.000 jeńców, 14 dział i 12 karabinów maszynowych. Rosyanie stracili więc tylko w ostatnim miesiącu w jeńcach przeszło ćwierć miliona, a ponieważ krwawe straty przynajmniej także tyle wynoszą — straty ich liczyć można na przeszło pół miliona ludzi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zwycięski pochód armii sprzymierzonych.

Berlin, 27. maja. Naczelną kwatera donosi: Zarówno na północny wschód od Przemyśla, jak też i w okolicy Stryja postępuje atak naszych wojsk dzielnie naprzód. Zdobycz i skutki nie dadzą się jeszcze bliżej określić.

Znowu 9000 jeńców.

Berlin, 28. maja. Naczelną kwatera donosi: Aby powstrzymać postępowanie naprzód wojsk sprzymierzonych, próbował nieprzyjaciel świeżymi siłami, które sprowadził z innych terenów wojennych, po prawej stronie Sanu przejść w rozmaitych miejscach do ataku. Próba się nie udała. Tylko koło Sieniawy słabsze oddziały wyparte zostały na lewy brzeg Sanu, przyczem 6 dział nie można było wczas usunąć.

W okolicy na północny wschód od Przemyśla, po obu stronach Wiszni, pozostaliśmy w dobrym postępie.

Do łupów, podanych w dniu 25. maja, przybyło około 900 jeńców, 25 dział i 20 karabinów maszynowych.

Nad Dubissą wojska nasze ponownie podjęły ofensywę. Atak, prowadzony po obu stronach drogi Rossienie—Ejragoła, miał dobry skutek. Przyniósł on 3200 jeńców rosyjskich. Zresztą w rozmaitych miejscach odparto rozmaite ataki nocne Rosyan.

Krwawe odparcie rosyjskich ataków między Wisznią i Lubaczówką.

Berlin, 29. maja. Naczelną kwatera donosi: Wojska nasze zbliżyły się ku północnemu frontowi Przemyśla. Na froncie w odcinku między Wisznią i Lubaczówką (na wschód od Radymna i Jarosławia) powtarzali Rosyanie rozpaczliwe ataki częściowe. Zostali wszędzie wśród ciężkich strat odparci; rosyjski 179. pułk piechoty został zniesiony. Na zachód i południe od Sieniawy nie ponowił nieprzyjaciel swoich ataków.

Nad górną Dubissą zaatakowali Rosyanie bez skutku na południowy wschód od Kurtowin i Kielny. W dalszym przebiegu walki nad dolną Dubissą został nieprzyjaciel na kilku miejscach odrzucony poza rzekę. W pościgu ujęto jeszcze 380 jeńców.

Ciężkie straty Rosyan.

Berlin, 30. maja. Naczelną kwatera donosi: Podczas rosyjskich ataków na niemieckie wojska nad dolnym biegiem Lubaczówki, na półn. wschód od Jarosławia, oraz w okolicy Stryja poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty.

Koło Iłłoków, 60 kilometrów od Libawy, został odrzucony nieprzyjacielski oddział przez naszą kawalerię w kierunku północnym i północno-wschodnim. Nad Dubissą musiał mniejszy oddział niemiecki opuścić miejscowość Szawadeniki przed niespodziewanym atakiem rosyjskim. Cztery działa wpadły w ręce nieprzyjacielskie. Nadeszłe posiłki odebrały wieś z powrotem i wypędziły przeciwnika. W okolicy Szawli zostały nieprzyjacielskie ataki odparte. Przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francyi i Flandryi.

Berlin, 27. maja. Naczelną kwatera donosi: Niebaczni na swe zupełne niepowodzenie z dnia 25. b. m., ponowili Francuzi próbę przełamania naszej linii bojowej między Vermelles i wzgórzem Loretto. Bardzo znaczne siły zostały wysłane do ataku na ważkim obszarze 10 km. Atak został wszędzie odparty. Jesteśmy w pełnym posiadaniu naszych stanowisk. Niezwykle wielka liczba poległych Francuzów leży przed niemieckimi rowami. Dalszy francuski atak zwrócił się późnym wieczorem przeciw linii Souchez—Neuville. Tutaj tuż na południe od Souchez walka nie jest jeszcze zakończoną. Podczas rozpoznawania na północ od Dixmuiden wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 25 Belgijczyków. Mniejsze nieprzyjacielskie ataki z Soissons i w lesie Kaplańskim zostały odparte.

Atak powietrzny został skutecznie przesiewzjęty na fortyfikacje w Southend nad dolną Tamizą.

Berlin, 28. maja. Naczelną kwatera donosi: Przez korpus armii, stojący w ognisku nieprzyjacielskiej próby przełamania linii na północny wschód od wzgórza Loretto, od dnia 9. maja zostało wziętych do niewoli 14 oficerów i 1450 ludzi i zdobytych 6 karabinów maszynowych.

Na południowy wschód pasma wzgórz Loretto wczoraj nad wieczorem Francuzi przeszli ponownie do częściowych ataków i zostali odparci. Koło Ablain walka się jeszcze toczy.

Także w lesie Kaplańskim nieprzyjaciel wczoraj po godz. 7. wieczorem, po dłuższym przygotowaniu przez artylerję, zaatakował. Przyszło do zaciętych walk nocnych, które zakończyły się ciężką klęską Francuzów.

W Wogezach udało się nieprzyjacielowi usadowić w małej części rowu na południowy zachód od Mezeral. Atak francuski na Reichackerkopf, na północ od Mülbach, został z łatwością odparty.

Ośmnastu francuskich lotników zaatakowało wczoraj otwarte miasto Ludwigshafen. Przez rzucenie bomb zostało kilka osób cywilnych zabitych i rannych. Szkoda materyalna jest tylko nieznaczna. Opancerzony aparat dowódcy został na wschód od Neustadt zmuszony do lądowania. Wraz z aparatem dostał się w nasze ręce major, komendant eskadry awiatycznej koło Nancy. Nasi lotnicy w walce powietrznej koło Epinal spowodowali upadek jednego aparatu francuskiego i podpalili koszarę w Geerardmer.

Berlin, 29. maja. Naczelną kwatera donosi: Francuzi, po wyparciu ich przez nas koło Angres i wzięciu im pewnej liczby jeńców, ruszyli wczoraj wielkimi siłami do kontrataku wzdłuż gościńca Bethune—Souchez. Zostali jednak odparci na całym froncie z dotkliwymi stratami. W nocy cofnęliśmy słabą załogę wschodniej części Ablain, której pozostanie tam w wystąpieniu stanowisku spowodowałoby niepotrzebny rozlew krwi, bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela na bezpośrednio znajdujące się najbliższe linie. Na południe od Souchez został wczoraj wieczorem francuski atak przez nasz ogień w zarodku zduszony.

Zamek le Carieul, leżący na południowy zachód od Souchez, a wspominany przez Francuzów jako przez nich zdobyty, trzymamy nadal. Na południowy wschód od Neuville odparliśmy lekko nieprzyjacielskie natarcia, przygotowane użyciem min i granatów ręcznych.

W lesie Kaplańskim, na północny zachód od Pont a Mousson, zdawali się Francuzi przygotowywać większy atak, podobnie jak 27. maja wieczorem. Nasz ogień zatrzymał nieprzyjaciela. Odosobnione nocne ataki nieprzyjacielskie zostały krwawo odparte.

Nasi lotnicy obrzucili bombami ufortyfikowane miejscowości Gravelines i Dunkierkę, tudzież stację etapową St. Omer, osięgając kilka celnych strzałów na nieprzyjacielskim południowym na północny wschód od Fismes.

Berlin, 30. maja. Naczelną kwatera donosi: Po 10-godzinnej przygotowaniu działowym zaatakowali Francuzi około północy na wschód od kanału Izerskiego nasze na północ od folwarku d'Hout położone pozycje. Atak na całym froncie został odparty z ciężkimi stratami dla wroga. Ujęto pewną liczbę żuawów, z czterech różnych punktów. Między kanałem La Basse i Arras ujęliśmy kilkudziesięciu ukrywających się w lasu czarnych Francuzów. Zwykle ostrzeżenie miejscowości poza naszym frontem przez wojska porozumienia pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród pozostałych tam na ojczystej ziemi francuskich kobiet i dzieci.

Naczelne dowództwo armii.

Jenerał French o walkach z Niemcami.

Londyn, 27. maja. Marszałek French donosi: Pierwsza armia jeszcze ciągle czyni postępy na wschód od Festubert. Dywizja wojsk terytorjalnych zajęła grupę niemieckich rowów, wzięła do niewoli 35 jeńców i zdobyła 1 karabin maszynowy. Od 16. maja przełamała pierwsza armia linię nieprzyjacielską na froncie przeszło 3 mile długim i zdobyła całą linię frontową długości 3200 jardów. Na innych częściach frontu dwie pierwsze linie rowów znajdują się w naszym posiadaniu. Wzięliśmy 8 oficerów i 777 ludzi do niewoli, zdobyliśmy 10 karabinów i wielką ilość materyału wojennego.

Wojna angielsko-niemiecka.

Katastrofa krążownika pomocniczego.

Londyn, 28. maja. Krążownik pomocniczy »Princess Irene«, mający pojemności 6000 ton,

wyleciał w powietrze skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Tylko jeden człowiek z załogi został wyratowany.

Londyn, 28. maja. Na krążowniku pomocniczym »Princess Irene« zginęło około 200 osób.

Wojna Turcyi z trójp porozumieniem.

Nieudane lądowanie Francuzów.

Konstantynopol, 27. maja. Doniesienie ag. telegr. »Milli«: Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim koło Ariburnu słaby ogień działowy. Nieprzyjacielski pancernik, który ostrzeliwał nasze pozycje europejskie w kierunku ku zatoce Morto, cofnął się z powodu ognia naszych baterii po stronie anatolijskiej.

Krążownik »Jules Michelet« wysłał dzisiaj parowiec obsadzony gęsto żołnierzami i uzbrojony armatą dla wylądowania w porcie Bodrum. Równocześnie pancernik ten ostrzeliwał port. Z powodu ognia z naszej strony zginął jeden oficer i 16 ludzi załogi wspomnianego okrętu, a 5 żołnierzy zostało rannych. Parowiec został przez nas zabrany, przyczem dostała się również w nasze ręce jedna armata, 8 sztuk broni i skrzynia z amunicją. Pięciu rannych Francuzów przewieziono do szpitala. Po naszej stronie 3 żołnierzy i dwie osoby cywilne zostały rannione.

Niemieckie łodzie podwodne przed Dardanelami.

Konstantynopol, 27. maja. Główna kwatera donosi: Zatopiony ang. pancernik »Triumph« został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną, znajdującą się na wodach tureckich. »Triumph« był pancernikiem o pojemności 12 tysięcy ton, miał 800 ludzi załogi, z których, jak się zdaje, większa część zginęła.

Pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych wywołało wśród zebranych koło Dardaneli nieprzyjacielskich sił morskich wielkie zaniepokojenie.

Pancernik »Majestic« zatopiony.

Konstantynopol, 28. maja. Główna kwatera donosi: Pancernik angielski »Majestic« został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Koło Ariburnu trwał wczoraj słaby ogień artylerii i piechoty.

Na wybrzeżu Kabatepe nieprzyjaciel usiłował z 4 opancerzonych parowców wysadzić na ląd żołnierzy. Nasi żołnierze udali się na morze i wśród gradu kul nieprzyjacielskich zdobyli 36 wagonów, które znajdowały się na tych parowcach.

Krążownik nieprzyjacielski, który wczoraj nadaremnie usiłował wysadzić na ląd wojska z Bodrum, wystrzelił dziś 1600 granatów na miasto i zniszczył trochę domów, sklepów, meczet i kościołów, poczem się cofnął. W nocy 24. maja lotnicy tureccy z powodzeniem ostrzeliwali obóz nieprzyjacielski w Korna (Mezopotamia).

Nowa zdobycz łodzi podwodnej.

Konstantynopol, 29. maja. Niemiecka łódź podwodna przed Dardanelami ugodziła torpedą pancernik angielski typu »Agamemnon«. Okręt został ciężko uszkodzony; Anglicy mogli go jednakże zabrać.

Konstantynopol, 29. maja. Doniesienie ag. telegr. »Milli«: Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim wczoraj na lądzie nie było żadnej ważniejszej akcji. O wydarzeniach na morzu nie nadeszło jeszcze sprawozdanie.

Konstantynopol, 29. maja. Agencja »Milli« donosi z Erzerum: Oddziały lewego skrzydła rosyjskiego wyparte zostały z fortyfikacji. Turcy zdobyli wiele broni i amunicji. Na prawem skrzydle rosyjskiem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Postępy tureckiej ofensywy.

Konstantynopol, 30. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim wzięliśmy atakiem dzisiaj przed południem koło Ariburnu część oszańcowania, znajdujących się w centrum nieprzyjacielskiem. Oszańcowania te zostały przez nas uciętym, celem użycia ich. Koło Sedil Bahr postąpiło nasze prawe skrzydło w ostatnich dwóch dniach

w nieprzyjacielskim odcinku o 400 metrów w stronę brzegu. Jeden z naszych samolotów rzucał wczoraj ze skutkiem bomby na nieprzyjacielskie pozycje koło Sedil Bahr. Nieprzyjacielski pancernik typu »Agamemnon«, który został przedwczoraj storpedowany i do Imbros zawleczony, zniknął. Nie wiadomo, co się z tym okrętem stało. Na innych frontach bojowych nie zaszło nic ważnego.

Akcja przeciw kanałowi Suezkiemu.

Konstantynopol, 28. maja. Porta wręczyła zaprzyjaźnionym mocarstwom notę, w której zapowiada rozpoczęcie akcji wojennej przeciw kanałowi Suezkiemu i dodaje, że widzi się do tej akcji zmuszoną przez postępowanie Anglii i Francji, na które to państwa spada też cała za to odpowiedzialność.

Telegram króla włoskiego z dnia 2. sierpnia 1914 do cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza Księgę Czerwoną o zatargu z Włochami. Wśród dokumentów dyplomatycznych znajduje się także odpowiedź króla Wiktora Emanuela z dnia 2. sierpnia 1914 na telegram cesarza Franciszka Józefa. Cesarz zawiadamiał króla, że z powodu wmieszania się Rosji do wojny serbskiej i rosyjskiej mobilizacji zarządził mobilizację ogólną i liczy na poparcie sojusznika. Król włoski odpowiedział telegramem: »Nie potrzebuję zapewniać, że Włochy, które starały się z całych sił o utrzymanie pokoju, by wspomóc do możliwie szybkiego przywrócenia pokoju, a wobec swoich sojuszników zajmują stanowisko serdeczne i przyjazne po myśli trójpzymierza, oraz w myśl swych szczerych uczuć i wielkich interesów, których strzedz muszą.«

Arcyksiążę Eugeniusz naczelnym wodzem przeciw Włochom.

Wiedeńskie dzienniki donoszą: Naczelną komendę sił zbrojnych, operujących przeciw Włochom, objął arcyksiążę Eugeniusz, dotychczasowy naczelną wódz wojsk bałkańskich.

Pismem odręcznym z 22. maja nadał cesarz arcyks. Eugeniuszowi nowoutworzoną rangę, tytuł generał-pułkownika. Jest to stopień pośredni między III. rangą generała piechoty (gen. kawalerii, gen. zbrojmistrza) a I. rangą marszałka polnego, jaką w całej armii piastuje obecnie tylko generalissimus arcyks. Fryderyk. Wszyscy komendanci armii austro-węgierskich posiadają tytuł generałów piechoty (ewent. równorzędnym mu tytuł generałów kawalerii lub gen. zbrojmistrzów). Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że obecnie także inni komendanci armii posunięci zostaną do stopnia gen.-pułkowników, by w ten sposób zaznaczone zostało ich stanowisko zwierzchnie nad komendantami korpusów. Tytuł gen.-pułkownika zapożyczony został z armii niemieckiej, ale istniał on dawniej także w armii cesarskiej. Po raz pierwszy pojawił się za czasów Wallensteina. Arcyks. Eugeniusz jest najmłodszym bratem feldmarszałka arcyksięcia Fryderyka. Liczy lat 52.

Zamiast upadku Krakowa — odwrót Rosyan.

Londyn, 28. maja. »Times« pisze: Utworzenie nowego angielskiego ministerstwa jest zapowiedzią Anglii pod adresem Niemiec, że zamierza ona swoje zadanie spełnić z całą energią narodu zgodnego wewnątrz. Sytuacja jest dość poważna i nikt nie oczekuje, żeby wojna mogła się skończyć przed upływem długiego czasu. Piękny sen zimowy naszego narodu, że wojska nasze na wiosnę wypędzą nieprzyjaciela z Francji i Flandryi, nie spełnił się. Nasi przyjaciele Francuzi wprawdzie walecznie i uparcie toczyli dalej wojnę, ale niema widoków, żeby na całym froncie zachodnim wkrótce nastąpiła wielka zmiana sytuacji. Także na wschodzie doczekaliśmy się rozwiania naszych marzeń. Wszyscy spodziewaliśmy się potężnego wtargnięcia Rosyi na Węgry, upadku Krakowa i wtargnięcia na Śląsk. Zamiast tego widzimy pełny odwrót Rosyan w Galicyi. Niemiecka flota jest znacznie silniejsza, niż z początkiem wojny. W Dardanelach nasze waleczne wojska trzymają się uporczywie kilku zatok i wyżyn okolicznych, lecz naprzód postępują tylko krok za krokiem.

Dwadzieścia wojen.

Z rozpoczęciem się wojny z Włochami dwadzieścia już wojen sroży się na ziemiach świata. Oto ich poczet:

1. austriacko-serbska.
2. austriacko-rosyjska.
3. niemiecko-rosyjska.
4. niemiecko-francuska.
5. niemiecko-angielska.
6. austriacko-czarnogórska.
7. niemiecko-serbska.
8. niemiecko-czarnogórska.
9. francusko-austriacka.
10. angielsko-austriacka.
11. belgijsko-niemiecka.
12. belgijsko-austriacka.
13. japońsko-niemiecka.
14. japońsko-austriacka.
15. turecko-angielska.
16. turecko-francuska.
17. turecko-rosyjska.
18. serbsko-turecka.
19. włosko-austriacka.
20. włosko-niemiecka.

Naturalnie pewną jest także wojna dwudziesta pierwsza, t. j. włosko-turecka.

Pomyślny wynik pożyczki wojennej.

W »Neue Freie Presse« czytamy: Według zarządzenia ministerstwa finansów w sobotę upłynął ostatni termin przyjmowania subskrypcji na pożyczkę wojenną, jednakże podpisy będą jeszcze przyjmowane.

Ostatecznego wyniku pożyczki wojennej dziś jeszcze podać nie można, ale jest rzeczą pewną, że rezultat jej będzie bardzo pomyślny.

Wysokość drugiej pożyczki wojennej dosięgnie napewno cyfry pierwszej pożyczki, zaciągniętej w listopadzie, a w Austrii prawdopodobnie przewyższy ją, tak że suma trzech miliardów będzie napewno osiągnięta w obu państwach monarchii.

Subskrybujcie na drugą pożyczkę wojenną.

Narzuconą nam ciężką walkę prowadziliśmy z dobrym wynikiem i z niewzruszoną wytrwałością prawie przez dziesięć miesięcy. Krwawe odparcie zacieklej ofensywy w Karpatach, a jeszcze więcej zwycięski pochód sprzymierzonych wojsk na wszystkich frontach były rękojmnią rychłego zwycięskiego pokoju.

W tej rozstrzygającej chwili przyłączył się do naszych nieprzyjaciół nasz dotychczasowy sojusznik. Najgłębsze oburzenie opanowało ludy Austrii, oburzenie to wzmacnia naszą nieugiętą wolę prowadzenia ciężkiej walki do końca.

Wyruszamy w pole z ufnością w ostateczne zwycięstwo naszej dobrej sprawy i z niewzruszonym przekonaniem, że niegodziwa zdrada i chciwość nie będą tryumfowały nad narodem, który spełnia swoje święte obowiązki.

Przeważająca ilość nieprzyjaciół zmusza nas skupić wszelkie siły.

Wielkie znaczenie dla wyniku wojny ma zebranie środków finansowych.

Nikt zatem nie powinien się ociągać od subskrypcji na pożyczkę państwową, której to subskrypcji pierwszy termin wprawdzie 29. maja upłynął, ale banki dalej jeszcze zgłoszenia przyjmują.

Kto się od tego obowiązku uchyla, kto wedle swych sił nie subskrybuje, popełnia grzech na państwie; on szkodzi także sobie samemu, gdyż nie tylko przyszły nasz dobrobyt zależy od wyniku wojny, zatem od finansowego pogotowia, ale już podczas wojny wpływ rozporządzalnych pieniędzy w formie pożyczki wojennej zapobiega najskuteczniej zmniejszeniu się wartości pieniędzy. Ulgi daleko idące, a w szczególności termin do wpłaty aż do 24. września, nader korzystne warunki w razie zaciągnięcia pożyczki na obligacje celem subskrybowania pożyczki wojennej, dalej możliwość zastawienia pretensji hipotecznych w wojennej kasie pożyczkowej, umożliwiają każdemu swym majątkiem państwu pomóc, nie narażając przytem płynności pieniędzy na szwank.

Zdradliwy napad naszych nowych nieprzyjaciół niechaj znajdzie nas gotowymi do krwawego oporu i niech nas zachęci do wzmożonego rozwinięcia sił finansowych i militarnych.

Wobec wzmożenia sił naszych nieprzyjaciół niechaj nikt nie okaże tchórzostwa i wahania, lecz niechaj każdy obywatel tem bardziej czuje się zobowiązany subskrybować drugą pożyczkę wojenną, ażeby wynik subskrypcji przez wroga wystąpienie Włoch nie tylko nie był słabszy, lecz ażeby wynik tej pożyczki, — tak jak tego należy oczekiwać — był wyższy, i dał wyraz niewzruszonej ufności wszystkich warstw ludności.

W ten sposób przyczynimy się do wspaniałego wyniku pożyczki wojennej, a przekonanie, że w ten sposób poparliśmy wzniośle przedsięwzięcie ojczyzny, niech będzie dla nas szczególnie satysfakcją.

Z Cieszyna i okolicy.

Następny numer »Gwiazdki« wyjdzie z powodu na czwartek przypadającego święta Bożego Ciała już w środę wieczorem.

Związek katolickiej młodzieży w Cieszynie wzywa swych członków do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała, w czwartek, 3. czerwca, w kościele parafialnym. Zbiórka o godz. 8. w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu. — Wydział.

Sekretariat katolicki w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Tam również otrzymać można informację o rannych i poległych żołnierzach i przeglądać listy strat. Na zapytania listowe przesłać należy na odpowiedź markę za 10 h.

Podwyższenie dodatków krajowych w roku 1915. Ponieważ dochody krajowe z wódki obniżyły się w r. 1914 w porównaniu z preliminarzem o 1,500.000 K, a w r. 1915 ubytek wynosić będzie najmniej 1,800.000 K, postanowił śląski Wydział krajowy podwyższyć dodatki krajowe, mianowicie dodatki do podatków realnych z 74% na 84%, dodatki zaś do podatków osobistych z wykluczeniem podatku osobistodochodowego z 82% na 93%.

Doniesienia o poległych żołnierzach. Urzędy gminne zobowiązane są do doniesienia do starostwa o każdym wypadku śmierci żołnierza, poległego na polu walki. W doniesieniu powinien być podany dzień śmierci i według możliwości także liczba dotyczącej listy strat, i w jaki sposób krewni o śmierci się dowiedzieli; dalej kiedy poległy narukował i od jakiego czasu krewni pobierają zasiłek państwowy. Przy dochodzeniach tych nie rozchodzi się o wstrzymanie zapomogi, tylko o oznaczenie terminu (pół roku), po którego upływie zapomogi wypłaca się już na inny rachunek.

Przegląd 18-letnich. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Jak wiadomo, rozszerzono obowiązki służby pospolitego ruszenia także na 18-letnich, a dalej na 43—50-letnich. Przez przedsięwzięcie ponownego przeglądu urodzonych w latach 1878 do 1890 włącznie, oraz w latach 1892, 1893 i 1894, powołanie nowych kategorii pospolitego ruszenia — z wyjątkiem powiatów granicznych, w których powołanie z powodu sytuacji zagranicznej wcześniej musiało nastąpić — można było odłożyć na później, niż zamierzano pierwotnie. Dlatego dopiero po przeprowadzeniu ponownego przeglądu przystąpi się do nowo przybyłych roczników pospolitego ruszenia, a mianowicie najpierw poddani będą przeglądowi urodzeni w r. 1897, a więc 18-letni. Przegląd tego rocznika odbędzie się w czasie od 16. czerwca do 1. lipca 1915 r. Mają się więc wszyscy w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1897 r. urodzeni mężczyźni, obywatele austriacy i węgierscy, oraz ci, którzy nie mogą udowodnić obcego poddaństwa, zgłosić do 10. czerwca w urządzie gminnym swego miejsca pobytu, w którym znajdowali się w chwili wydania niniejszego ogłoszenia, t. j. 24. maja b. r. Powołanie uznanych przy przeglądzie za zdolnych do służby nastąpi w terminie późniejszym. Przegląd przeprowadzony będzie przez komisję mieszaną, do której ze strony władzy politycznej, obok urzędnika politycznego, przydzielony także będzie lekarz rządowy.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie subskrybowało drugiej pożyczki wojennej do soboty 29. maja 37 stron za 83.000 K, z czego przeszło połowę złożono już gotówką. Pierwszej pożyczki wojennej było za 60.000 K.

Podrożenie cukru. Ludność Cieszyna i okolicy skupuje obecnie zapasy cukru, obawiając się, że ceny jego pójdą znacznie w górę. Obawa ta jest nieuzasadniona, bo kartel cukrowy obowiązuje wobec rządu za różne korzyści do niepodnoszenia cen aż do nowej kampanii, która się rozpoczyna we wrześniu. Chwilowy brak cukru pochodzi nie z braku cukru w ogóle, lecz z powodu trudności transportowych, głównie z braku wagonów do przewozu cukru. Z nadejściem nowej kampanii liczyć się trzeba z miernym podwyższeniem cen cukru. Obecna cena cukru w drobnym handlu wynosi 90 do 92 h za 1 kilogram.

Paszporty do Rumunii. Austriacy poddani mogą odtąd tylko wówczas przekroczyć granicę rumuńską, jeżeli znajdują się w posiadaniu paszportu, zaopatrzonego w wizę rumuńskiej władzy dyplomatycznej lub konsularnej.

Z Hermanic. Dnia 4. maja poległ koło Bieczy w Galiicyi syn tutejszego poważanego fabrykanta papieru Jana Kozła, chorąży w 3. pułku piechoty, Henryk Kozielec. Za waleczność odznaczony został srebrnym medalem waleczności I. klasy. Ogólne współczucie niech będzie pociechą dla ciężko dotkniętych rodziców.

Z Jabłonkowa. Przypomina się, że zgromadzenia Grupy Polsk. Zjednoczenia zawod. chrz. robotników odbywają się w każdy poniedziałek po piętnastym.

Rozmaitości.

Ceny wiedeńskie w drobnym handlu w miesiącu kwietniu 1915. Według »Amtsblatt der k. k. Reichshaupt- und Residenzstadt Wien« nr. 40 wynoszą ceny najważniejszych środków żywności w kwietniu 1915: mięso wołowe za 1 kilogr. K 2,60—4,40 (w r. 1914 K 1,60—2,60); mięso wieprzowe K 3,40—4,80 (1,60—3,—); smalec wieprzowy K 4,20—5,— (1,76—2,—); słonina K 3,80—5,— (1,52—2,—); masło herbaciane K 4,80—5,60 (3,20—4,—); masło do gotowania K 3,60—4,60 (2,20—2,80); margaryna K 3,——4,20 (1,80—2,—); jaja za sztukę K 0,12—0,18 (0,06—0,08); mleko pełne za 1 litr K 0,34—0,40 (0,26—0,32); mąka pszenna za 1 kg K 0,80—1,00 (0,32—0,42); chleb K 0,47—0,64 (0,25—0,42); ziemniaki K 0,16—0,28 (0,10—0,14); kapusta kiszona K 0,32—0,52 (0,24—0,50); fasole K 0,80—1,20 (0,36—0,60); groch K 0,90—2,00 (0,32—0,72); ryż K 1,20—1,80 (0,40—0,96); cukier K 0,88—0,96 (0,80—0,88); nafta za 1 litr K 0,60—0,88 (0,24—0,36); węgiel 50 kg K 2,20—2,66 (1,82—1,99).

Strasza katastrofa kolejowa w Anglii. »Lokal-Anzeiger« donosi z Hagi, że podczas katastrofy kolejowej pod Carlisle w Anglii poniosło śmierć na miejscu 158 osób, przeważnie żołnierzy, zaś 200 osób odniosło rany. Jest to — zdaje się — największe dotąd nieszczęście kolejowe.

Ranni i polegli. Wyciąg z urzędowych list strat. Lista 177. Schindler Alfred, nadpor. oddziału lotniczego z Cieszyna, wzięty do niewoli; Wicha Edward, szeregowiec 55. p. p. z Mistku, wzięty do niewoli (Omsk, Rosja); — Lista 178. Z 31. p. p. obrony krajowej, wzięty do niewoli: Kotasek Karol z Morawki (szpital ewak. nr. 42 w Rjasan, Rosja); Mikler Jan z Górnego Międzyrzecza (Berezówka, gub. Transbajkalia, Rosja); Parma Robert z Łak, pow. Frysztat (szpital ewak. nr. 42 w Rjasan, Ros.); Plocica Franciszek ze Szonichla (Toms, Rosja); Puśtelnik Antoni z Czechowic (Toms, Rosja); Wiselka Jan z Wisły (Toms, Rosja); Witcey Gustaw z Białej (Toms, Rosja); Wrubel Józef z Doln. Domasłowic (Toms, Rosja); Czader Michał, szeregowiec 54. p. p. ze Straconki,

pow. Biała, poległy (5. kwietnia 1915); Kaleta Paweł z 1. p. haubic pol. z Wędryni, ranny; Pasierbek Józef, szer. 54. p. p. z Łodygowic, pow. Biała, poległy (2. kwietnia); Witoszek Franciszek, szereg. 1. p. p. z Jasienicy, ranny; — Uzupełnienia: Kukucz Ludwik, gefr. 31. p. p. landszt. z Dzieńmorowic, wzięty do niewoli (Tambow, Rosja); Swierczek Adam z 16. bat. strzelców z Wisły, wzięty do niewoli (Bijsk-Toms, Rosja); Urbańczyk Henryk, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Rychwałdu, ranny; Lan-ger Cyryl, kadet 33. p. p. obrony kraj. z Frydku, wzięty do niewoli (Akmolińsk, Rosja); Malcher Robert z 31. p. p. obr. kraj. z Mikuszowic, wzięty do niewoli (Toms, Rosja); Poncza Józef z 16. bat. strzelców z Kocobędza, wzięty do niewoli (Marinsk-Toms, Rosja). — Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ nr. 4. Do zapytań listowych załączyć trzeba markę za 10 h na odpowiedź.

Były uczeń szkoły handlowej,

liczący 25 lat, z pięknym pismem, wolny od wojska, poszukuje posady najchętniej za pisarza gminnego. Adres: L. P., Zielony Strom, Bogumin-miasto.

Podziękowanie.

Za staranną, wierną, ofiarną i skuteczną opiekę i pomoc lekarską w czasie długotrwałej choroby mojej żony Maryi składam panu Dr. Dubowi, lekarzowi w Golezowie, najgorętsze z głębi serca podziękowanie.

Nierodzim, w maju 1915.

Józef Kubień.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patryotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pleśniach i modlitwach”,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

i „Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 4. czerwca 1915.

Nr. 45.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Przełamanie pierścienia fortecznego w Przemyślu. - Zdobycie Stryja.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na granicy Tyrolu, Karyntyi i Pobrzeża.

Wiedeń, 31. maja. Urzędowo donoszą: Wczoraj przed południem odparto krwawo atak pułku strzelców alpejskich w odcinku naszych ufortyfikowań na wyżynie Lavarone. W północno-wschodniej okolicy Paneveggio zaczął się oddział nieprzyjacielski fortyfikować, cofnął się jednak zaraz przed ogniem naszych patroli. Na granicy karyntyjskiej przyszło do mniejszych a dla naszej broni zwycięskich walk. Na wschód od Karfreit próbował nieprzyjaciół bezskutecznie wspiąć się na stoki Krn. W walce działowej w terenie granicznym Pobrzeża rozpoczęła ogień nasza ciężka artyleria.

Wiedeń, 1. czerwca. Urzędowo donoszą: Na wyżynie Folgaria Lavarone trwają dalej walki działowe, a mniejsze potyczki na granicy karyntyjskiej i w okolicy Karfreit.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Nowy atak lotników na Wenecję.

Wiedeń, 31. maja. Tutejsze pisma donoszą z Zurychu: Przy drugim ataku austriackich lotników na Wenecję zostały zniszczone cztery domy w pobliżu arsenału, 19 osób zabitych, przeszło 80 zranionych.

Wojna austriacko-rosyjska.

Szturm na pozycje rosyjskie w okolicy Stryja.

Wiedeń, 31. maja. Urzędowo donoszą: Nad Sanem i na wschód od tej rzeki nie było wczoraj poważniejszych walk. Na froncie północnym i południowo-zachodnim pod Przemyślem, tudzież nad Dniestrem walki toczą się dalej. W okolicy Stryja zdobyły sprzymierzone wojska szturmem w gwałtownej walce kilka miejscowości i zdobyły rosyjską baterię. Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Przełamanie pierścienia fortecznego w Przemyślu. — Zdobycie Stryja.

Przeszło 10.400 jeńców, 36 dział i 15 karabinów maszynowych.

Wiedeń, 1. czerwca. Urzędowo donoszą: Wysłane w przód na wschód Sanu wojska sprzymierzone zostały dzisiaj w nocy na całym froncie przez znaczne siły rosyjskie zaatakowane. Szczególnie nad Lubaczówką usiłowały przebić się liczbowo przeważające siły rosyjskie.

skie. Wszystkie ataki zostały z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Rosyjanie cofnęli się w kilku miejscach w bezładzie.

Rosyjskie ataki nad dolnym Sanem rozbiły się. Na froncie północnym pod Przemyślem zdobyły tymczasem wojska bawarskie trzy forty z pierścienia twierdzy, ujęły 1400 jeńców i zdobyły 28 ciężkich dział, w czym dwa działa pancerne.

Na południe Dniestru wtargnęły wczoraj wojska sprzymierzone armii Linsingena w dalszym przeprowadzeniu ataku do nieprzyjacielskich pozycji obronnych, pobiły Rosyan i zdobyły Stryj. Nieprzyjaciół cofa się w kierunku Dniestru. 53 oficerów, przeszło 9000 jeńców, 8 dział i 15 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce.

Nad Prutem i w Królestwie Polskim sytuacja niezmieniona.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Niemirowicz-Danczenko o bitwie nad Sanem.

»Neue Fr. Presse« donosi za »Köln. Volkszeitung« z Petersburga pod datą 25. maja:

Znany korespondent wojenny, powieściopisarz rosyjski Niemirowicz-Danczenko przysłał pierwsze szczegółowe sprawozdania o walkach nad Sanem. Píše on:

Przejdźcie pod Jarosławiem i Sieniawą brońcie czternaście pułków rosyjskich wojsk wyborowych, w tem sławna żelazna brygada Sybiryaków. Przeciw nim szturmowała falanga pruska z 200 tysięcy ludzi, włączywszy w to grenadierów gwardyi. Walki wręcz były straszliwe, każdy cal na prawym brzegu Sanu trzeba było okupować krwią.

Po stronie rosyjskiej padł generał Raticewicz i dziewięciu komendantów pułków. Przez czterdzieści ośm godzin trwała walka bez najmniejszej przerwy. Rosyjanie, wypchnięci przez Lubaczówkę, po przybyciu posiłków, wrócili z powrotem. Walka trwa wciąż jeszcze.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Posunięcie się pod Przemyślem.

Berlin, 31. maja. Naczelna kwatera donosi: W walkach pod Przemyślem posunęły się wczoraj niemieckie wojska bliżej ku północno-wschodniemu frontowi.

Na wschodniej widowni boju nic istotnego się nie zdarzyło.

Zwycięstwo pod Przemyślem i Stryjem.

Berlin, 1. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na północnym froncie pod Przemyślem zdobyły wczoraj szturmem wojska bawarskie

forty 10a, 11a i 12 (położone przy i na zachód od Dunkowiczek), wraz z pozostałą załogą w liczbie 1400 żołnierzy i z dwoma pancernymi, 18 ciężkimi i 5 lekkimi działami. Rosyjanie próbowali odwrócić fatum przeciwaatakami na nasze stanowiska na wschód od Jarosławia. Olbrzymie stosy poległych pokryły pole bitwy przed naszym frontem. Zdobywcy Zwinina, z armii generała Linsingena, wojska wschodniopruskie i pomorskie, pod dowództwem generała hr. Bothera, zdobyły szturmem silnie umocnioną miejscowość Stryj i przełamały rosyjskie stanowiska przy i na północny zachód od tego miasta. Dotąd wzięto do niewoli 53 oficerów, 9182 żołnierzy, zdobyto 8 dział i 15 karabinów maszynowych.

Pod Ambotami, na wschodniej widowni boju, 50 kilometrów na wschód od Libawy, zmusiła niemiecka kawaleria, bijąc, rosyjski czwarty pułk dragonów do ucieczki. W okolicy Szawli pozostały nieprzyjacielskie ataki bezskuteczne. Zdobycz w maju na północ od Niemna wynosi 24.700 jeńców, 16 dział, 47 karabinów maszynowych, pomiędzy Niemnem a Pilicą 6943 jeńców, 11 karabinów maszynowych i 1 samolot.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.
Zniszczenie wiaduktu.

Berlin, 31. maja. Naczelna kwatera donosi: Wczoraj usiłowali Francuzi wielkimi siłami przełamać nasz front tak na północ od Arras, jak też w lesie Kaplańskim. Pod Arras posunął się przeciwnik w ostatnich dniach podkopami na froncie Neuville—Roclincourt. Atak więc na tej linii, gdy wszystkie usiłowania, zmierzające do wyparcia nas z naszych stanowisk na północy zawiodły, był spodziewany. Nastąpił wczoraj po południu, po kilkugodzinnym przygotowaniu działowym i doprowadził dzięki dzielności reńskich i bawarskich pułków do całkowitej klęski przeciwnika. Straty jego są niezwykle wielkie. W lesie Kaplańskim udało się Francuzom wtargnąć tylko w kilka wysuniętych, a słabo obsadzonych rowów. Zresztą i tutaj rozbił się atak nieprzyjacielski.

Koło Ostendy zestrzeliła bateria nadbrzeżna nieprzyjacielskiego lotnika.

Wiadukt kolejowy w Dammerkirch, który udało się Francuzom przed kilku dniami po całomiesięcznej pracy do stanu używalnego doprowadzić, został wczoraj przez naszą artylerię zapomocą kilku pocisków znowu zniszczony.

Berlin, 1. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Francuzi po klęsce doznanej 30. maja na południe od Neuville, usiłowali dalej na nowo

przełamać się ku północy. Atak ich, skierowany na linię frontową długości półtrzecia kilometra przeciwko naszym pozycjom między gościńcem Souchez—Betune i Carencybach, złamał się w znacznej części w naszym ogniu wśród wielkich strat. Tylko na zachód od Souchez przyszło do walki na małą odległość, w której staliśmy się zwycięzcami. W lesie Kaplańskim udało się naszym wojskom stracone przedwcześnie części rowów przeważnie odebrać z powrotem. Nieprzyjaciół poniosł znowu bardzo wydane straty. Na innych odcinkach frontu miała nasza artyleria kilka powodzeń. Wskutek trafnej strzały w obóz francuski na południe od Mourmelon—Le Grand zerwało się 300 do 400 koni i rozbiegło się na wszystkie strony. Liczne automobile i aeroplany usuwano pośpiesznie z tego miejsca. Na północ od St. Meuhold i północny wschód od Verdun wyleciały w powietrze nieprzyjacielskie składy amunicji. W odpowiedzi na ostrzeliwanie bombami otwartego miasta Ludwigshafen, obrzuciliśmy dziś w nocy licznymi bombami plac budowy okrętów i doki koło Londynu. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili dziś w nocy bombami Ostendę, uszkodzili kilka domów, zresztą nie wyrządzili żadnej szkody.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Nowe straty angielskie na morzu.

Londyn, 31. maja. Biuro Reutersa donosi: Parowiec »Pinksuet« linii Cluna-Mutual stear Navigation Compagnie z wartościowym ładunkiem na pokładzie był w powrotnej podróży z Batawii dwukrotnie w kanale przez U-łódź ścigany i ostrzeliwany granatami. Parowiec zdołał w stanie nienaruszonym zawinąć do Plymouth. Parowiec »Tullashmoor« o 3500 tonach został 28. maja na wysokości Quessant storpedowany i zatopiony. Załogę uratowano. Francuski okręt »Dixi«, znajdujący się w drodze do Brestu, miał na pokładzie załogę angielską. Parowiec »Glenlee«, zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w drodze z Cardiff do Adenu.

356 ofiar wybuchu na krążowniku.

Londyn, 29. maja. »Times« donosi z Shernes: Krążownik »Princess Irene« zatonał z powodu eksplozji wewnętrznej. Przyczyną eksplozji była strasza. Część kotła spadła na okręt, znajdujący się w oddaleniu pół mili. Z załogi liczącej 357 osób, tylko jedna się ocalała.

Wojna Turcyi z trójp porozumieniem.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 31. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi: Kwatera główna komunikuje: Na froncie dardaneelskim starał się nieprzyjaciół napróżno koło Ariburnu przeszkodzić nam w naprawieniu wydartych przez nas z jego centrum szafców. Koło Sedil Bahr zdaje się być nieprzyjaciół zajęty wypełnianiem luk z walk z dnia 23. maja powstałych. Znajdujące się tam oddziały nieprzyjacielskie były wczoraj przez nasze anatolskie baterie u wejścia do cieśniny morskiej skutecznie ostrzeliwane. Na innych frontach nie działo się nic uwagi godnego.

Konstantynopol, 31. maja. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim zaatakował nieprzyjaciół koło Ari Burnu nasze prawe skrzydło, został jednak odparty ze stratą stu ludzi zabitych. W centrum usiłował nieprzyjaciół wczoraj wieczorem zapomocą napadu odzyskać część odebranych mu przedwczoraj rowów strzeleckich, został jednak do swoich dawnych pozycji odparty, przyczem zostawił przed naszym rowem strzeleckim wielką liczbę zabitych, tudzież broni i bomb. W odcinku Sedil Bahr odbywały się wczoraj walki piechoty i działowe.

Sukces pożyczki wojennej.

Cała prasa podnosi zupełne powodzenie drugiej pożyczki wojennej. Termin subskrypcji upłynął 29. maja, ale przyjmować się będzie subskrypcje jeszcze przez pewien czas. Dotąd według niedokładnych i raczej za niskich obliczeń subskrybowano w całej monarchii co najmniej 3 i pół miliarda, podczas gdy pierwsza, listopadowa pożyczka dała 3,3 miliarda koron. Sama Austria dostarczyła w listopadzie 2,2 miliarda, a obecnie już 2,4—2,5 miliarda. Siedm wielkich banków wiedeńskich subskrybowało teraz 210 milionów, inne banki razem 90 milionów. Szczególnie wybitnym był udział w subskrypcji przemysłowców i firm handlowych, które mają dla państwa dostawy.

Wreszcie podnoszą dzienniki, że pomyślny wpływ na subskrypcję wywarły zwycięstwa w Galicji i akces Włoch do wrogów Austrii. — Wielu subskrybentów podwyższyło swe udziały jako protest przeciw niewierności sojuszowej Włoch.

Opuszczenie Lwowa.

Wedle urzędowych doniesień z Petersburga został generalny urząd gubernatorski w Galicji przeniesiony ze Lwowa do Brodów.

Powołanie pospolitaków w Niemczech.

Berlin, 31. maja. Nadzwyczajne wydanie »Reichsanzeigera« ogłasza cesarskie rozporządzenie co do powołania pospolitaków z 28. maja 1915, w myśl którego wszyscy przynależni do pierwszego powołania pospolitacy, o ile nie zostali jeszcze powołani rozporządzeniami z 1. do 15. sierpnia 1914, będą teraz powołani. — Zgłoszenie powołanych do pospolitego ruszenia nastąpi na podstawie szczegółowych rozporządzeń kanclerza. Rozporządzenie to nie ma zastosowania do terenów królestwa bawarskiego. Moc prawną uzyskuje z chwilą ogłoszenia. Na podstawie tego rozporządzenia podaje zastępcę kanclerza zapomocą ogłoszenia do wiadomości, że powołani przebywający w kraju, o ile tego jeszcze nie zrobili, mają się zgłosić u władz miejscowych między 8. a 10. czerwca, a pospolitacy, przebywający poza granicą, mają to uczynić pisemnie lub ustnie w zagranicznych reprezentacjach niemieckich, gdzie są prowadzone specjalne listy zgłoszeń.

Rosya a Włochy.

»Swenska Tagbladet« przytacza szereg głosów prasy rosyjskiej o przyłączeniu się do wojny Włoch. Głosy są przeważnie niechętne dla sprzymierzeńca. »Nowoje Wremia« protestuje przeciwko »zbyt daleko sięgającym żądaniom terytorjalnym Włoch. »Rjecz« i »Petrogradzki Kurjer« odrzucają żądania Włoch, jako sprzeciwiające się przewodniej myśli obecnej wojny, którą jest idea oswobodzenia i jednoczenia wszystkich Słowian. Gdyby Włochy miały dopiąć swego celu, powstałaby między niemi a Serbią wieczna, zacięta walka.

Jak donosi »Giornale d'Italia«, nowy rosyjski ambasador Giers oświadczył, że wprowadzie przywiązuje wielkie nadzieje do przymierza rosyjsko-włoskiego, lecz że równocześnie nie lekceważy faktu, iż między włoskimi a słowiańskimi dążnościami nad Adryatykiem istnieją poważne przeciwieństwa. Rosya uznaje niektóre żądania Włoch i cieszy się, że może współdziałać przy ich spełnieniu, z drugiej atoli strony Włochy nie powinny zapominać o tem, że Rosya jest mocarstwem słowiańskim i »naturalną opiekunką« wszystkich Słowian.

Rady Sazonowa.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow oświadczył korespondentowi »Secolo«, że Włochy niewątpliwie odziedziczą główną część wpływu handlowego Niemiec i Austro-Węgier na Bałkanie. Włochy muszą już teraz zwrócić uwagę swoją na łargi bałkańskie a zwłaszcza starać się pozyskać zaufanie Serbów. To może nastąpić tylko wtedy, gdy Włochy nie powtórzą błędów Austrii i nie będą uciskały kultury słowiańskiej. Włochy muszą wobec Serbów uszanować zasadę narodowościową, w przeciwnym razie wybrzeże dalmatyńskie, któ-

re będzie przyznane Włochom, nie stanie się mostem, lecz raczej murem w stosunkach handlowych między Bałkanem a Włochami. Rosya sama nie pragnie nad morzem Adryatykiem niczego i może z Włochami współpracować. Dziś muszą Włochy unikać wszystkiego, co by można tłumaczyć jako wrogą przeciw Słowianom działalność. Bosfor i Dardanele w rękach rosyjskich będą gwarancją porządku i bezpieczeństwa żeglugi. Także Bułgarya i Rumunia nie mają się czego obawiać. Rosya nie chce pokoju odrębnego, podobnie jak Włochy, które przystąpiły do umowy, zawartej w Londynie w dniu 4. września 1914. Wojna będzie trwała tak długo, aż rzeczywiście będzie można zawrzeć pokój. Dlatego też wojna pociągnie się jeszcze długo i będzie zacięta, ponieważ wróg jest jeszcze silny.

Zbratanie włosko-francuskie.

Berlin. »Lokalanzeiger« donosi: Prezydent miasta Paryża pił na bankiecie francusko-włoskim na cześć czterech »niewyswobodzonych« miast Strassburga, Metz, Trydentu i Tryestu. — Do deputacyi włoskiej, która go odwiedziła, wyraził się minister Delcasse: »Powiedziałem już niegdyś do Viscontiego Venosty, że morze Śródziemne powinno Francję i Włochy łączyć, a nie dzielić. Nigdy nie widziałem uczciwszych (?) i szerszych (?) mężów, jak obecnych członków rządu włoskiego.«

Włoskie usprawiedliwienia.

Włoska »Corriere della Sera«, jak donosi »Voss. Ztg.«, w następujący sposób próbuje usprawiedliwić wystąpienie Włoch z trójpierzmierza: »Jeszcze w sierpniu uznaliśmy, że neutralność nam nie wystarcza, gdyż groziło niebezpieczeństwo, że przy zawieraniu pokoju będą wykluczone od udziału w kongresie wszystkie państwa, które nie brały udziału w wojnie. Oprócz tego groził nam odwet ze strony Austro-Węgier, które przez naszą neutralność poniosły szkodę. Należało się spodziewać gorzkich, głębokich i trwałych nieprzyjaznych uczuć ze strony Niemców za to, że dozwoliliśmy Francji ogłoszenie włosko-francuskiej granicy z wojska. Już wówczas byłibyśmy wobec Niemców zdrajcami, gdybyśmy zdobyli od Austro-Węgier obszary przez Włochów zamieszkałe przez wymuszenie. Mieliśmy do wyboru niebezpieczne wojenne przedsięwzięcie lub upokorzenie po wojnie; w przyszłości mogliśmy być tylko niewolnikami lub nieprzyjaciółmi państw średnioeuropejskich. Korzystniejszym więc było dla nas wystąpić od razu w charakterze nieprzyjaciół, aby się bronić w przyjaźniejszych warunkach i mieć zabezpieczony stanowczy wpływ na przebieg wojny.« (Wobec tej niezwykle szczerzej obrony powziętego postanowienia niepodobna nie zapytać, w jakim celu Włochy zawarły sojusz, skoro ich interesy były sprzeczne z celami, które sojusz miał osiągnąć. — Red.)

Zatarg Szwajcaryi z Włochami.

»Neues Wiener Journal« przynosi następujący telegram z Berna z datą 29. maja: Wskutek ataków, na które są narażeni Szwajcarzy, żyjący we Włoszech, wybuchł nowy konflikt między Szwajcaryą a Włochami. Konsul szwajcarski w Anconie, Gottfried Bachmann von Schafhausen, który przedwczoraj wrócił do Berna, zakomunikował rządowi szwajcarskiemu, iż był zmuszony opuścić swoje stanowisko, gdyż ludność włoska z powodu niemieckiego brzmienia jego nazwiska zajęła stanowisko tak nieprzyjemne, że położenie jego było nie do wytrzymania, iż musiał z powodu zagrożenia życia uciekać. Noc w noc ostrzeliwano jego mieszkanie, wskutek czego nie mógł się nawet w dzień pokazać na ulicy i wykonywać swoich obowiązków służbowych. Szwajcarski rząd związkowy wystosował energiczny protest do Włoch. Prasa szwajcarska omawia ten wypadek w ostro krytycznym tonie i stwierdza, że ten nie dający się do nazwania wypadek stanowi właściwie powód do wojny. W sprawie tej był wczoraj szwajcarski poseł rzymski, Planta, u Sonniny, dotąd jednak wynik tej interwencji nie jest znany.

Sila Niemiec a koniec wojny.

»Daily Mail« ogłasza artykuł Amerykanina Aleksandra Powella, korespondenta »N. York Worlda«, który pisze: Po tem, co usłyszałem z dobrych źródeł o wojskowej i gospodarczej sile Niemiec i o usposobieniu niemieckiem, przyszedłem do przekonania, że wojna niewątpliwie trwać będzie dwa lata i że nawet wtedy Niemcy będą jeszcze niezwyciężone. Im prędzej naród angielski przestanie się łudzić i zacznie spoglądać rzeczywistości w oczy i przyzna, że żołnierz niemiecki jest równie dobrym wojownikiem jak angielski, niemieccy oficerowie o wiele lepiej wykształceni jak angielscy, im prędzej uzna, że jeżeli Niemcy mają być pobite, każdy Anglik między 16. a 45. rokiem życia musi wyruszyć w pole, tem prędzej wojna będzie mogła być zakończoną.

Organ Watykanu o wyjeździe ambasadorów przy Stolicy św.

»Osservatore Romano« pisze: Uwierzytelnieni przy Watykanie dyplomaci wyjechali, albowiem ich stanowisko moralnie było niemożliwe. Nawet gdyby rząd włoski był skłonny na to się zgodzić, aby dyplomaci za pośrednictwem i na odpowiedzialność Stolicy św. mogli korespondować ze swymi rządami, dyplomatyczni zastępcy nie mogli w danych warunkach spełniać swoich obowiązków w sposób odpowiadający ich godności. Wyjazd ich jest wymuszony przez Włochy i stworzył sytuację, która dla Stolicy św. jest nadzwyczajnie przykra, a która nie może konferować z prowadzącymi wojnę stronami i otrzymywać dokładnego obrazu sytuacji. Stolica św. jest więc w swojej światowej akcji bardzo upośledzona.

Pogłoski o przesiedleniu papieża.

Pojawiła się znowu pogłoska o zamierzonym wyjeździe papieża Benedykta XV. z Rzymu. Wiadomość nadeszła z Hiszpanii i głosi, że król Alfons po radzie z ministrami i nuncyuszem ofiarował papieżowi do dyspozycji słynny zamek i klasztor Eskorial pod Madrytem, zbudowany w XVI. wieku przez Filipa II. Eskorial posiada kilka tysięcy sal i może pomieścić cały Watykan. W kołach dyplomatycznych panuje jednak przekonanie, że Ojciec św. mimo trudności, w jakich się z powodu wojny włoskiej znajduje, nie opuści Rzymu. Być bowiem może, że rząd włoski skorzystałby ze sposobności, by zając Watykan, do czego nie brak ze strony wolnomularstwa zachęty.

Pogłoski o zamiarze przesiedlenia się papieża zjawiają się często, w ostatnich czasach wymieniano Einsiedeln i Trydent jako miejsca jego dotychczasowego pobytu, a dawniej już Bismarck proponował papieżowi jedno z miast niemieckich. Pogłoski te będą zapewne coraz częstsze w czasie obecnej wojny. Przypominamy jednak, że papież w XIX. wieku myśl opuszczenia Rzymu odrzucał. Pius VII. wyjechał z Rzymu, bo go Napoleon I. kazał wywieźć, Pius IX. opuścił swą stolicę w r. 1848, zniewolony do tego wybuchem rewolucji i zamieszkał przez dwa lata w Gaecie w Królestwie Neapolitańskiem, póki wojska Austrii, Neapolu i Hiszpanii nie odebrały Rzymu rewolucjonistom. Polujące na sensację dzienniki zawsze wiedzą o zamiarach papieża więcej niż sam papież i dlatego wszystkie informacje o planach Stolicy św. trzeba przyjmować z wielką rezerwą.

Jeden wniosek wysnuć należy z tych wszystkich pogłosek. Oto okazuje się teraz jaskrawo, że ustawa gwarancyjna nie zabezpiecza niezawisłości Stolicy św. i że przyszły kongres musi się tą sprawą zająć. Arcybiskup Rossi z Udine miał słuszną rację, gdy niedawno żądał, by ustawa gwarancyjna była traktatem międzynarodowym. Niezawisłość papieża i możność swobodnego porozumienia się jego z całym światem katolickim jest bowiem kwestya, która obchodzi wszystkie państwa europejskie.

Według telegramu »Morning Post« papież bardzo serdecznie podziękował królowi hiszp. za ofiarowanie Eskorialu, oświadczając jednak, że pozostanie na razie w Rzymie.

Nowe oświadczenie się Ojca św. za spokojem.

Rzym, 29. maja. List papieża do kardynała Vanutellego wywodzi, podług »Osservatore Romano«, że Ojciec św. już w pierwszej swojej encyklice ożywiony był życzeniem, żeby straszna rzeź ludzi ustała; napominał rządy państw wojujących, aby jak najrychlej przywróciły ludziom błogosławieństwo pokoju. Ale jego głos przyjacielski i ojcowski nie został usłuchany. Wojna trwa dalej i na lądzie i na morzu, i nie waha się posługiwać środkami ataku, sprzeciwiającymi się zasadom ludzkości i prawa międzynarodowego.

Jak gdyby to wszystko jeszcze nie wystarczało, straszny ten pożar rozszerzył się także i na ukochane przez Ojca św. Włochy i niestety także dla Włoch należy się obawiać rzezi i zniszczenia, które towarzyszy każdej nawet szczęśliwej wojnie.

Następnie wspomina papież o swoich usiłowaniach na korzyść jeńców wojennych i donosi, że kapłanom polowym dał daleko idące przywileje co do odprawiania mszy św. i udzielania religijnych pociech umierającym. Te przywileje przysługują nie tylko kapłanom polowym armii włoskiej, ale także wszystkim księżom, zatrudnionym w armii włoskiej, którzy okazać się godnymi tej świętej misji, i którzy powinni się o ile możności starać, aby żołnierzom wśród twardych walk nie zabrakło pociech religijnych.

Czas, w którym żyjemy, jest bolesny. Chwila jest straszna. Ale w górę serca i słać tylko częściej gorące modły do Boga, aby plaga wojny rychło ustała i pokój powrócił. Papież wzywa wszystkich synów Kościoła katolickiego, aby razem z nim przez trzy dni z rzędu, albo osobno odbyli post ścisły i przez to uzyskali zupełny odpust, ważny także i dla dusz w czyśćcu.

List kończy się: Echo tych słów naszych niech dobrze do wszystkich dotkniętych straszną plagą wojny synów Kościoła i niech przeświadczy ich o naszym współczuciu w ich mękach i cierpieniach, albowiem niema boleści, któraby nie oddziaływała także na nasze serce ojcowskie.

Ameryka dostawcą naszych wrogów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, zaznaczał nieraz neutralne stanowisko tego państwa w obecnej wojnie — a mimo to nie można mówić o neutralności Stanów Zjednoczonych w zupełnym tego słowa znaczeniu. Bo aby być zupełnie neutralnym, nie wystarczy zaniechać czynnego wmięszania się w wojnę, ale trzeba także w handlu z państwami wojującymi kierować się jedną, równą zasadą, t. zn. trzeba ze wszystkimi prowadzić równomierny handel. Przedewszystkiem odnosi się to do handlu towarami, używanymi w samej wojnie.

Tego drugiego warunku neutralności nie przestrzegają Stany Zjednoczone, bo trójporozumienie, t. zn. Anglia, Francja i Rosja, sprządzają od nich wszystko, czego im potrzeba, pod czas gdy Austria i Niemcy nie mają stamtąd żadnego dowozu.

Na to stanowisko Stanów Zjednoczonych składa się więcej przyczyn, najpierw zależność przemysłu amerykańskiego pod względem pieniężnym od Anglii. Różne amerykańskie przedsiębiorstwa, towarzystwa kolejowe, fabryki mają pożyczek w Anglii około 6000 milionów dolarów, czyli z górą 36 miliardów koron (dolar = obecnie około 6 K). Z tego powodu na Anglię bezpośredni wpływ na cały szereg fabryk.

Powtórę wielka ilość amerykańskich bankierów, wysokich urzędników, starszych profesorów, wogóle t. zw. inteligencja jest pochodzenia angielskiego i sprzyja trójporozumieniu.

Anglicy, przewidujący od dawna obecną wojnę, pozyskali dla siebie za pomocą gazet angielskich, wychodzących w Ameryce, wielką część amerykańskiej ludności. Wreszcie liczebna przewaga Anglii na morzu nie pozwala na sprowadzanie do Austrii lub Niemiec towarów z Ameryki.

Z tych powodów nie może prezydent Wilson przeszkodzić olbrzymim zamówieniom w amerykańskich fabrykach na rzecz trójporozumienia.

Następne cyfry dają częściowe choćby tylko pojęcie o olbrzymich dostawach Ameryki dla naszych wrogów.

Najpierw kilka cyfr z z a m ó w i e ń b r o n i i a m u n i c y i.

W amerykańskich fabrykach broni zamówiło dotychczas trójporozumienie 1½ miliona karabinów, 50.000 rewolwerów, 15.000 karabinów maszynowych (dalsze zamówienia w toku), 900 haubic, 50 ciężkich dział, 200 aeroplanów i niezmierną ilość patron i prochu. Już 13. grudnia z. r. przewiózł parowiec z Ameryki do Rosji 32 dużych dział. Ogółem zaś wywieziono w pierwszych 7 miesiącach wojny według zeznań departamentu handlowego Stanów Zjednoczonych materiałów wybuchowych za 9,258.000 dolarów, a broni palnej za 5,863.000 dolarów!

Jak bardzo wre obecnie praca w amerykańskich fabrykach broni, widać choćby z tego, że jedna z nich wypłaca tygodniowo robotnikom 1½ miliona dolarów zarobku. Z innej fabryki odchodzą tygodniowo 3—4 pociągi z patronami. Fabryka ta wyrabia dziennie 1 milion patron. Pewne towarzystwo akcyjne, zajmujące się w czasie pokoju wyrobem sprężyn, otrzymało zamówienie na miliony strzał z drutu, rzucanych z aeroplanów na wojska nieprzyjacielskie. Ł o d z i p o d w o d n y c h dla Anglii i Francji buduje jedna tylko fabryka aż 60, a bawełny strzelniczej zamówiła sama tylko Rosja w jednej fabryce za 500.000 dolarów.

Nie mniejsze pole odbioru mają amerykańskie fabryki szyn, lokomotyw i wagonów kolejowych. Najnowsze n. p. zamówienie rosyjskie opiewa na 7500 ton (1 tona = 1000 kg) szyn stalowych i 15.000 wagonów kolejowych. Inna fabryka buduje dla trójporozumienia 100 lokomotyw kolejowych, a i Serbia zamówiła ich w Ameryce... 12.

Również wzrosła w Ameryce fabrykacja samochodów. Pewna kanadyjska fabryka otrzymała zamówienie na wojskowe ciężkie automobile za łączną kwotę 1,000.000 dolarów. Rząd francuski przeznaczył sam 1 milion dolarów na zakupno 200 ciężkich wojskowych samochodów, a Rosja miała zamówić w jakiejś fabryce aż 2000 (?) ciężkich samochodów. Wogóle wywieziono z Ameryki od początku wojny samochodów i motorów za 11 milionów dolarów.

Zapotrzebowanie w ubraniach pokrywa także trójporozumienie w niemałej części z Ameryki. I tak otrzymała jedna fabryka zamówienie na milion metrów materii do sporządzania uniformy. Wogóle amerykańscy fabrykanci robią złote interesy na teraźniejszej wojnie, bo jednorazowe zamówienia na 400.000, lub 750 tysięcy pończoch, 400 tysięcy koszul wełnianych, albo na koldry za kwotę 4 milionów dolarów (wszystko dla Rosji) przyniesie muszą niemałe zyski. Wszystkie zamówienia wełny wynoszą dotychczas 13,000.000 dolarów a bawełny 6,997.000 dolarów.

Dla armii angielskiej zamówiono w pewnej fabryce 200.000 par o b u w i a, a inna fabryka jest w dzień i noc w ruchu celem dostawy 1 miliona par obuwia dla Rosji.

W obecnych czasach wzmógł się między Ameryką a państwami trójporozumienia i h a n d e l k o n i m i. W przybliżeniu obliczają ilość koni, wywiezionych z Ameryki do państw wojujących na 500.000 sztuk. Rysztunków dla koni zamówiono za 6,126.000 dolarów.

Trójporozumienie czerpie w Ameryce i z a p a s y żywności. Departament handlowy Stanów Zjednoczonych ogłosił, że w pierwszych siedmiu miesiącach wojny wywieziono materiały i prowiantów dla armii za 296,631.400 dolar. Wywóz zboża przekroczył sumę 301,355.000 dolarów. (W ubiegłym roku 111,583.000.) Mięsa wywieziono za 11,100.000 dol., cukru za 18,833.000 dolarów, a samego sera odpłynęło w miesiącu grudniu z Ameryki do Anglii 3½ miliony funtów wartości 564.641 dolarów.

Oprócz tego wszystkich dostaw dostarcza Ameryka trójporozumieniu i p i e n i ęż n y c h z a s i ł k ó w. Sama Rosja zaciągnęła swego czasu u pewnego związku, w skład którego wchodzi 15 banków, pożyczkę około 120 milionów koron na 6%.

Z przytoczonych przykładów i cyfr wynika jasno, że nasi wrogowie mają w Ameryce niewyczerpane źródło wszystkiego, czego potrzeba do prowadzenia wojny. Gdyby nie dowóz z Ameryki, toby trójporozumienie nie mogło tak długo przeciągać wojny. Dziwna sprzeczność zachodzi między urzędowymi oświadczeniami,

że Ameryka pragnie rychłego pokoju, a temi milionami dostawami materyałów wojennych. W Nowym Jorku roi się po pierwszorzędnym hotelach od agentów państw trójp porozumienia, podczas gdy Austria i Niemcy są skazane li tylko na swoje pokłady, na swoje fabryki i swoje urodzaje.

Amerykańscy fabrykanci i dostawcy nie pytają, dla kogo robią, robią »byle handel szedł« — a handel idzie niezłe, bo do połowy maja dosięgły wszystkie zamówienia trójp porozumienia olbrzymiej sumy 1000 milionów dolarów, czyli około sześciu tysięcy milionów (6 miliardów) koron!!

Tak wygląda w świetle cyfr »nieurzędowa« neutralność Ameryki.

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretariat katolicki w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Tam również otrzymać można informację o rannych i poległych żołnierzach i przeglądać listy strat. Na zapytania listowe przesłać należy na odpowiedź markę za 10 h.

Z Sekcyi śląskiej N. K. N. Doszło do wiadomości Sekcyi, że są na Śląsku rodziny Legionistów, które jeszcze nie otrzymują należnej im zapomogi rządowej. Zwraca się uwagę rodzinom Legionistów, że gminy są obowiązane do wydania odpowiednich poświadczeń, które razem z poświadczeniem z biura ewidencyjnego Legionistów odesłać musi urząd gminny do starostwa. Jeżeli syn, który poszedł do Legionu, utrzymywał rodzinę, należy się matce, względnie rodzeństwu zapomoga. Wszelkich informacji w sprawie zapomog udziela Sekcja śląska N. K. N. w Boguminie. Osobiste zgłoszenia od 9. do 11. godz. przed południem u dra Kłuszyńskiego, ul. Koppa.

Wojskowe dostawy a śląska Izba handlowa. Śląskiej Izbie handlowej udało się uzyskać dla przemysłu śląskiego dosyć liczne dostawy. Dotąd dostarczono 22.750 sztuk obuwia w cenie 1/2 miliona koron. Dostawą tą zajęło się 15 stowarzyszeń. Czterem stowarzyszeniom siodlarskim i rzemieślniczym udzielono zamówień za 60.000 K. Śląskiemu przemysłowi, wyrabiającemu bieliznę, wypłacono za 94.624 garnitur 24 tysięcy koron. Stowarzyszenia krawieckie wygotowały 6800 spodni, 13.200 bluz i 2800 płaszczy, za które wypłacono 86.000 K. Zachodzi potrzeba urządzenia w Opawie centrali, która by gotowe wyroby od drobnych rzemieślników przyjmowała, przez co ujednolajniłaby się cała praca.

Ceny za mielenie dla wojennego towarzystwa zbożowego, umówione z większymi młynami, będącymi w stanie zemleć 100 q dziennie, są następujące: za 100 kg pszenicy K 2,80, za 100 kg żyta K 2,50, za 100 kg kukurydzy K 3,10. Młynom, urządzonym na mielenie kukurydzy, płaćć będzie za 100 kg K 2,50. Towarzystwo zbożowe zawarło umowy z większymi młynami; mniejsze młyny mogą się również ubiegać o mielenie, jeżeli się połączą w związki lub jeden z nich weźmie na siebie obowiązek zmielenia dziennie 100 q zboża przy pomocy innych młynów.

Zakaz sprzedaży alkoholu na Śląsku Cieszyńskim. Prezydium krajowe ogłosiło następujące, urzędowe rozporządzenie: Dla politycznych powiatów Frydka, Frysztatu, Cieszyna, Bielska i Bielska miasta, oraz Frydka miasta zakazuje się na ogół wyszynku palonych trunków alkoholowych. Władze polityczne upewnione zostały do wyszczególnienia poszczególnych hoteli, kawiarni, cukierń, sklepików śniadaniowych, schronisk, gdzie palone trunki wysokowe odchodzą w małych tylko ilościach, z wykluczeniem jednakże zwykłej wódki. W tych wypadkach należy pozwoleńie opublikować w lokalach odnośnych. Pozwoleńie takie może zostać każdego czasu cofnięte. Drobną rozsprzedaż wódki jest bez wyjątku zakazana. Handel detaliczny palonych trunków i niedenaturowanego spirytusu jest również zakazany. Władze polityczne upoważnione są do wydawania specjalnych pozwoleń drobnej sprzedaży wódki i spirytusu niedenaturowanego społegliwym kupcom miejskim i wiejskim w ruchliwych miejscach węzłowych, jednakże z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz sobót, w powszednich dniach zaś tylko od godz. 9.—12. przed

południem. Osobom wojskowym, z wyjątkiem oficerów, nie wolno wogóle sprzedawać palonych trunków wysokowych, ani też niedenaturowanego spirytusu. W gminach, w których znajdują się kopalnie, pół godziny przed zmianą i godzinę po każdej zmianie nie wolno sprzedawać górnikom trunków wysokowych, ani też niedenaturowanego spirytusu. Wydawanie wódki lub spirytusu niedenaturowanego osobom podpitym jest z a k a z a n e. Rozporządzenie to dotyczy także stowarzyszeń spożywczych (konsumów). Przekroczenia karane będą grzywną, aresztem, ba nawet odebraniem koncesyi.

Polskie Archiwum Wojenne zbiera wszystko, co ma bezpośredni lub pośredni związek ze sprawą udziału Polski w wojnie światowej, a w szczególności: 1. Wszelkie druki polskie i obce, t. j. dzieła i broszury (treści politycznej, ekonomicznej, literackiej etc., także pieśni żołnierskie), dalej pisma ulotne, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, afisze, klepsydry. 2. Czasopisma polskie (krajowe i emigracyjne), wycinki z czasopism i dzienników obcych. 3. Materyały rękopiśmienne, jak pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i kartki polowe żołnierzy i osób, które przeżywały wypadki wojenne, wykazy statystyczne, dotyczące stosunków gospodarczych i kulturalnych, nadto wszelkie papiery urzędowe i rękopisy, dotyczące dziejów polskich komitetów narodowych, organizacji militarynych i wychodźstwa wojennego. Narodowi na pożytek, kulturze polskiej na chwałę stwórzmy Polskie Archiwum Wojenne! Wszelkie materyały nadsyłać należy na ręce Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego (Komitee des polnischen Kriegsarchivs) we Wiedniu, I., Steindlgasse nr. 6/II, datki zaś na ręce dra Maryana Jannellego, skarbnika Komitetu P. A. W., Wiedeń, II., Schüttelstraße 55/6.

Takiej wojny jeszcze nie było... Podajemy niżej treść karty, przysłanej z pola walki przez Ślązaka żołnierza 100. p. p., który od początku wojny brał udział w wszystkich walkach w Polsce a mimo szeregu niebezpieczeństw, w jakich się znajdował, dotychczas niezraniony nawet dalej walczy: 16. maja. Kochany Bracie! Serdecznie Cię pozdrawiam... Ja, chwala Panu Bogu, jestem zdrowy i dość dobrze mi się powodzi. Jest prawda, że teraz dla mnie są ciężkie czasy, o czym Tobie już pewnie wiadomo z gazet. My zaczęliśmy ofensywę pierwszego maja, a na drugiego już granaty od szóstej rano były raz wedle razu do zimowych nór Moskale. O dziesiątej potem już robiliśmy szturm, ale oni sami już się poddali, bo kto był żywy, to na uszy nie słyszał. W ten to dzień nasz regiment na długości tysiąca metrów zabrał dwa tysiące ludzi do niewoli, tak Rus w jednym tygodniu pozbył całą armię. Teraz robimy pościgi z małemi utarczkami za nim. Takiej wojny jeszcze nie było, bo armaty tylko grzmiały. Przeszliśmy już kilka galicyjskich miasteczek, ładnych, choć małych a najładniejsze kościoły. Z Gorlic, gdzie przez zimę Moskał stał, jest egzecyrplac. Dziewiątego byłem w Bieczu...

Agnoskowanie (rozpoznanie) zwłok żołnierzy. Celem umożliwienia agnoskowania (rozpoznania) zmarłych nieznanych żołnierzy zarządziło c. i k. ministerstwo wojny, że fotografie tych żołnierzy zostaną wyłożone publicznie wraz z opisem osoby. Dla Śląska przeznacza się jako miejsca do wystawienia tych fotografii śląskie prezydium krajowe w Opawie, starostwa, komisariat policyjny w Mor. Ostrawie, ekspozytura polic. w Boguminie-dworcu i urzędy burmistrzowskie w Opawie, Bielsku i Frydku. Te władze są obowiązane rozpoznania zwłok urzędownie protokołować i posłać protokoły do wspólnego biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża we Wiedniu, VII., Stiflkaserne.

Na »Macierz szkolną« złożyli pp.: Antoni Janik, jednoroczniak, Trenczyn, szpital rezerwowi, 5 K; dr. Wł. Kiernik, adwokat, delegat »Macierzy«, Bochnia, ze składek z r. 1904 na szkoły kresowe 41 K 26 h; Alojzy Mokrosz, kupiec, Karwina, deklaracja 50 K; dr. Wł. Żydłowicz, lekarz sztabowy, deklar. 9 K; z okazji imienin profesorowej Zofii Popiołkowej Wychowankowie bursy cieszyńskiej 31 K 66 h; Uczennice szkoły wydziałowej, pozostające pod opieką p. Popiołkowej, 4 K 34 h.

Na D a r 3. m a j a M. S. złożyli pp.: Karola Rzechaczek 1 K, Franciszka Rzechaczek 1 K, Rudolf Zaręba 1 K, Zbór ewangelicki w Nawsiu 10 K, ks. Fr. Michejda, probosz w Nawsiu, 10 K, Julian Sykała, nadinżynier, Łazy, 20 K; Włada

Sykałowa, Łazy, 20 K; Paweł Zielina, rolnik Ropica, 20 K; ks. Jerzy Buzek, wikary, Cieszyn 3 K; Dominik Bogocz, Cieszyn, 10 K; Zuzanna Oszeldówna, Cieszyn, 5 K; ks. prof. Jan Stonawski i Olga Stonawska, Cieszyn, 25 K; ks. Oskar Michejda, proboszcz, Bystrzyca, 5 K.

Z okazji ślubu dra Teofila Adameckiego z p. Guziurówną złożył na »Macierz Szkolną« p. Antoni Marcinek starszy w Cieszynie 20 K.

Z Pol. Ostrawy. (Ponowny pobór pospolitaków.) Z 100 pospolitaków roczników 1878—1890 i 1892—94 uznano za zdalnych 88. Między innymi wzięto także jeszcze wszystkich zbywających dotąd nauczycieli polsko-ostrowskich szkół. Powołanie do służby wojskowej nastąpi dnia 21. b. m.

Z Pietwałdu. Dnia 29. maja zmarł tujejszy nauczyciel ś. p. Jan Wojnar rodem z Łyżbic, dokąd zwłoki jego przewieziono. Rodzinie zasłaamy słowa głębokiego współczucia.

Z Piotrowic. (Ś. p. porucznik Jan Szafraniec.) »W dniu 18. maja b. r. zginął z ręki nieprzyjaciela syn łaskawej pani bohaterki śmiercią na polu walki, 3 km. od Jarosławia. Jeden jedyny nasz prawdziwy Polak poeęgnął nas na drodze chwały.« Taka smutna wiadomość nadeszła z placu walki w dniu 25. maja b. r. Druga zaś karta, po niemiecku pisana, donosi: »Pozwalam sobie smutną Pani oznajmić nowinę, iż syn Jej, porucznik Jan Szafraniec, w bitwie pod Suchorowem w dniu 18. maja 1915 bohaterką znalazł śmierć. Zwłoki jego pogrzebano przy północno-wschodnim wyjściu wspomnianej miejscowości. Grób ozdobiono krzyżem, opatrzonym napisem. Wyrażając Pani szczerze współczucie całego grona oficerskiego...« Ś. p. Jan Szafraniec, brat tujejszego p. nauczyciela Emila, będącego również na placu walki, stał przed ukończeniem nauk prawniczych, które w Krakowie odbywał. Dlatego też zgon jego tem boleśniejszym jest ciosem dla stroskanej matki, której towarzyszy ogólne i szczerze współczucie. Poległy przepędzał ferie i czas przeznaczony na przygotowanie się do egzaminów u matki i brata, których gorącym sercem kochał. Dla wrodzonej dobroduszości i zacnego charakteru miał on wielu szczerych przyjaciół, żołnierze zaś wprost go ubóstwiali. Stykając się z ludnością, umiał też taktownie obudzać szlachetne uczucia miłości do języka macierzyńskiego i swojskości. Podzielamy prawdziwie ból stroskanej matki, braci i siostry. Niechaj ta ziemia ojczysta, w której obronie ś. p. Jan Szafraniec krew swoją przelał, będzie dlań lekką aż do dnia chwalebnego jego zmartwychwstania! R. i. p.!

Nasz sojusznik opuścił nas, lecz nigdy nie opuścił nas prawdziwy zegarek Böhnela. Odda on nam nieocenione wprost usługi w polu, w rowach strzeleckich, jak i głębi kraju. Polecamy więc naszym Szanownym Czytelnikom przed zakupem zegarka z fabryki Maks. Böhnela, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598 zażądać cennika, który się każdemu przyśle za darmo i oplatnie.

Rozmaitości.

O wolność Stolicy św. »Koeln. Volksztg.« omawia wyjazd posłów przy Watykanie z Rzymu i podnosi, że Papież wbrew ustawom, gwarantującym jego niezawisłość, okazuje teraz przed całym światem, że u s t a w y t e n i e w y s t a r c z a j a , a b y c h r o n i ć p o s ł ó w p r z y S t o l i c y ś w . w R z y m i e . Jest rzeczą katolików wszystkich krajów, szczególnie neutralnych, przyłączyć się do dążności, aby zabezpieczyć Papieżowi pełną i rzeczywistą wolność.

Protest biskupów włoskich. »Berl. Tageblatt« donosi z Lugano: Sześćdziesięciu biskupów włoskich — z ogólnej cyfry 90 — wysłało do Salandry protest przeciw wojnie, której można było uniknąć.

Aresztowanie redaktorów »Avanti«. »Lokal-Anzeiger« podaje następującą wiadomość lyońskiej »La Depeche« z Rzymu: Dwóch redaktorów włoskiego dziennika socjalistycznego »Avanti« a r e s z t o w a n o , ponieważ dziennik ten zarzucił Salandrze i Sonniniowi, że d a l i się F r a n c y j i p r z e k u p i ć , i że temu przekupstwu jedynie należy przypisać zwrot Włoch od trójp r z y m i e r z a d o t r ó j p o r o z u m i e n i a .

Wykroczenia w Medyolanie. Wykroczenia przeciw Niemcom przybrały w Medyolanie

wprost barbarzyńskie rozmiary. Pomimo areztowania przeszło 500 osób, trwały one dalej. Hotel »Metropol« został doszczętnie spalony. Sterczą tylko mury. Z konsulatu niemieckiego wykradziono spis Niemców i zniszczono ich mieszkania. Splądrowano w ten sposób 20 mieszkań osób prywatnych, a łącznie ze sklepami i fabrykami splądrowano przeszło 80 domów. Nie oszczędzano także Szwajcarów. Na ulicach miasta leżą pogruchotane meble, fortepiany i t. d. Zniszczono wiele sklepów i fabryk, między innymi fabrykę jedwabiu Petersena, który bawi właśnie w San Francisco na tamtejszej wystawie światowej, jako rzeczoznawca dla jedwabiu włoskiego. — Z Lugano donoszą: Pomimo użycia wojska do utrzymania porządku panują w Medyolanie rewolucyjne stosunki. Powodem wzburzenia ludności zdaje się być przybycie do Medyolanu 200 rannych żołnierzy i wiadomość o bardzo wielkich stratach w ludziach w Anconie. Oprócz spustoszenia niemieckich sklepów zdarzyły się w Medyolanie plądrowania wielu niemieckich prywatnych mieszkań. Całe meble wyrzucano z górnych pięter na ulicę, wskutek czego zabito kilku przechodniów. Niemieckie domy prywatne, hotele i fabryki podpalono. Wznoszące się płomienie czyniły wszelkie zakazy oświetlenia w obawie przed lotnikami — iluzorycznymi. Korespondent »Frankfurter Ztg.« w Chiasso, Kahn, który szedł tylko parę kroków poza granicę włoską, został zelżony, znieważony i powleczony do więzienia w Como. Kupcy medyolańscy: Wassermann, Wollisch i Bardelstein donoszą do »Secolo«, że są rodowitymi Włochami.

D'Annunzio nazywa się: Rappaport i jest »galicyjskim żydem«. »Neues Pester Journal« donosi, że słynny poeta włoski i agitator za wojną Gabryel d'Annunzio jest synem żydowskiego adwokata z Królestwa Polskiego i nazywa się właściwie Rappaport. Ojciec poety był dawniej na usługach byłego ministra spraw zagranicznych Agenora hr. Gołuchowskiego przesiedlił się na jego posiadłość do Galicji, potem zaś wyjechał do Włoch, gdzie przyjął nazwisko Rappazzi. Jego syn przybrał jako poeta pseudonim d'Annunzio. Nazwisko jego zaś brzmi obecnie Rappaport. Informacje te pochodzą od byłego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, który je w tych dniach opowiadał w Jockey-klubie.

Konfiskata fabryki mebli giętych Kohna w Radomiu. W »Słowie Polskie« z dnia 7. maja znajdujemy urzędowe sprawozdanie z podróży warszawskiego generał-gubernatora, ks. Jengalyczewa, do Kielc i Radomia. Po objechaniu w samochodzie kilku powiatów, generał-gubernator w Kielcach i Radomiu na oficjalnych przyjęciach zachęcał urzędników do wytrwania, poczem — jak mówi komunikat — »zwrócił uwagę na istniejącą w Radomiu dużą fabrykę mebli giętych Kohna, poddanego austriackiego i postanowił zasekwestrować ją na rzecz skarbu«. Niezłe skutki ojcowskiej wizyty naczelnika kraju.

Walki z łodziami podwodnymi. Według źródeł angielskich straciła angielska flota handlowa wskutek ataków niemieckich łodzi podwodnych w czasie od 18. stycznia do 24. marca ogółem 35 parowców o łącznej pojemności 95 tysięcy ton. Ponieważ flota samej Anglii europejskiej liczy przeszło 13.000 parowców, a wraz z koloniami cała flota angielska obejmuje 18.000 parowców, strata 35 tego rodzaju statków nie jest znaczną. Ważniejszym następstwem akcji niemieckich łodzi podwodnych jest to, że wiele okrętów wogóle z obawy przed torpedami nie wypływa na morze, co utrudnia handel zamorski. Marynarskie koła angielskie radzą bezustannie nad sposobami, za pomocą których można by angielskie statki handlowe zabezpieczyć przed atakami. Udzielona im rada, aby wypływały tylko w nocy, a tak samo tylko w nocy zbliżały się do wybrzeży angielskich, okazała się bezwartościową, ponieważ niemieckie łodzie podwodne czuwają i atakują także w godzinach nocnych. Niewykonalnym okazał się także projekt uzbrojenia parowców handlowych w działą. Przedewszystkiem na zaopatrzenie tej całej olbrzymiej floty niema nawet w Anglii dostatecznej liczby dział; dalej zaś umieszczenie ich na pokładach statków handlowych wymagałoby osobnych przygotowań, przebudowy pokładu górnego, urządzenia prochowni i t. d.

Nadto niema na tych statkach załogi, wyćwiczonej w obsłudze dział. O konwojowaniu statków handlowych przez wojenne również niema mowy. Najsukuteczniejszym okazał się dotychczas wykonany już przez kilku odważniejszych kapitanów handlowych pomysł najeżdżania dziobem statku na łodzie podwodne i zatapiania ich w ten sposób. Żadna bowiem łódź podwodna uderzenia takiego nie wytrzyma. Lecz środek to i dla statku handlowego ryzykowny, tem bardziej, że dowódcy niemieckich łodzi mają się już dziś na baczności przed takimi manewrami parowców handlowych i atakują je ze znaczniejszej odległości. Admiralicja angielska rozpatruje obecnie cały szereg innych przedłożonych jej projektów, lecz żadnego dotychczas nie uznano za niezawodny.

Mikołaj Machiavelli.

Zdradziecki postępek Włoch, które napadły sojusznika po 33-letnim trwaniu przymierza, wywołał wszędzie, gdzie jeszcze uczciwość i moralność coś znaczą, wielkie oburzenie. Wobec jednak faktu, że Włochy już w 15. stuleciu wydały męża, który książętom zalecał używanie wszystkich środków, godziwych i niegodziwych, do osiągnięcia korzyści, dziwić się nawet bardzo nie można, że tak postąpiły, tem więcej, że już niejednokrotnie w niegodziwy i podstępny sposób osiągały znaczne korzyści.

Mężem tym jest Mikołaj Machiavelli (mów: Makiaweli), sławny pisarz włoski i mąż stanu, urodzony w r. 1469, um. w r. 1527 w mieście Florencji. Najgłośniejszą stała się jego krótka rozprawa pod tytułem: Książę (Il principe), w której podał panującym rady, jakimi sposobami mogą dążyć do osiągnięcia nieograniczonej władzy i jak przy niej mogą utrzymać się na zawsze. Sądził, że książętom wolno w tym celu używać wszystkich środków, że monarcha ma prawo bronić swej władzy nawet przebiegiem, chytrem, przewrotnym i niesprawiedliwym postępowaniem. Takie postępowanie nazywa się odtąd machiawelizmem.

Nauka ta przypadła Włochom tak bardzo do gustu, że zrywają 33 lat trwające przymierze i rzucają się na sojusznika. Przytaczamy tu dosłownie 18. rozdział owej książki, polecający podobne postępowanie:

»Každy wie, jak chwalebne jest, jeżeli książę dotrzymuje danego słowa i żyje w cnotcie, a nie używa podstępu. Doświadczenie dni naszych uczy jednak, że ci książęta, którzy wierność i położone w nich zaufanie lekko wazyli, a umysły ludzi podstępem omamić umieli, zawsze wielkich rzeczy dokonywali i zawładnęli tymi, którzy wedle sprawiedliwości postępowali. Wiedźcie przeto, że są dwa rodzaje walki: jeden zapomocą prawa, drugi zapomocą siły; rodzaj pierwszy jest właściwością człowieka, rodzaj drugi znamieniem zwierzęcia. Często nie prowadzi jednak rodzaj pierwszy do celu i wtedy trzeba się uciec do drugiego rodzaju walki. Dla księcia jest przeto rzeczą potrzebną, aby umiał być człowiekiem i drapieżnym zwierzem zarazem. Tę naukę podają już starożytni, głosząc, że Achillesa i wielu innych bohaterów wychowywał i nauczał centaur Chiron. A mieć takiego mistrza, nawpół istotę ludzką, nawpół zwierzę, nie oznacza niczego innego, jak to, że książę powinien umieć zażywać obu natur: ludzkiej i zwierzęcej, gdyż jedna bez drugiej nie długo się ostoi. Ponieważ więc potrzebnym jest, aby książę umiał przyjmować kształt zwierza, to musi oboje z niego brać: kształt lisa i kształt lwa; lew nie uniknie bowiem nieraz sideł, a lis nie zdoła obronić się przed wilkiem. Kształt lisa jest przeto potrzebny, aby rozpoznać zastawione sidła, a postać lwa potrzebną, aby wilki odstraszyć. Ci, którzy tylko lwem być chcą, nie rozumieją tego.

Roztropny książę może przeto i ma prawo nie dotrzymać danego przyrzeczenia, jeżeli dochowanie tego przyrzeczenia przeciw niemu się obraca i jeżeli ustały przyczyny, które go zniewalały to przyrzeczenie dawniej złożyć. Gdyby wszyscy ludzie byli sprawiedliwi, to rada niniejsza byłaby bez wartości. Ponieważ jednak ludzie niewiele są warci i słowa Tobie danego nie dotrzymują, to Ty również nie masz obowiązku dochować danego im słowa, księciu nie braknie

też nigdy pozoru, aby złamanie przyrzeczenia w piękną szatę przybrać. Można by także przywieść wiele przykładów na dowód, że książęta często łamali układy i przyrzeczenia dane innym i że ten, kto najlepiej umiał przywdziać postać lisa, najdalej w zamiarach swoich dochodził. Jest atoli rzeczą konieczną umieć tego przymiotu używać; jest rzeczą konieczną być biegłym w sztuce przywdziewania maski. Ludzie są tak prostoduszni i tak ulegają popędowi chwili, że ten, kto ich podejść pragnie, zawsze znajdzie kogoś, kto się oszukać pozwoli. Chcę Ci podać jeden świeży przykład.

...Winien przeto książę nie posiadać te wyżej wymienione cnoty, lecz budzić tylko ich pozór. A śmiem nawet twierdzić, że jest rzeczą bardzo szkodliwą, być zawsze uczciwym; jest natomiast rzeczą bardzo pożyteczną uchodzić za pobożnego, wiernego, ludzkiego, bogobojnego i sprawiedliwego. Umysł swój należy tak ćwiczyć, aby gdy to zajdzie potrzeba, być w możności przedstawić się zupełnie innym, niż się nim jest w rzeczy samej. Książę nie może zawsze przestrzegać tego, co ludzie uważają za dobre; on musi często, chcąc dojść do swego celu, naruszyć zasady wierności, miłości, ludzkości i religii. On musi posiadać umysł zdolny do przemian, jak tego wymagają zmienne losy przypadki; on nie musi wprowadzić zawsze z drogi prostej schodzić, lecz musi wchodzić na drogi kręte zawsze, gdy tego potrzeba wymaga. Potrzebne mu są litość, wierność, ludzkość, uczciwość i pobożność, lecz bardziej potrzebny pozór tych cnót. Książę winien strzedz zawsze tylko swego życia i swej korzyści, a środki, którymi się posługiwać będzie, będą zawsze uznane za szlachetne i chwalebne, bo wielki tłum ludzki ocenia wszystko według kształtu zewnętrznego i ostatecznego wyniku. Cały świat składa się bowiem z niskiego i słabego tłumu, a nieliczni ludzie roztropni przychodzą do słowa, gdy ten słaby tłum szuka u nich oparcia. Pewien książę współczesny nam, którego lepiej nie wymieniam, nie głosi niczego innego, jak pokój i sprawiedliwość, a byłby już dawno władzę swą postradał, gdyby był pokoju i sprawiedliwości dochowywał.

Ta nauka nie poszła w las.

Modlitwa wieczorna.

Tak pięknie malujesz, o Panie, niebios, gdy zorze rozsiewasz na drżącym zachodzie; wody się różowia, jak pasterka bosa, gdy stopy jej bosc chłodzi ranna rosa, choć lazur się pławi w pogodzie...

I niebo i ziemię odziewasz w szkarłat, że wszystko się zdaje połyskuje w złocie... i szyby chatenek, by kruszec bogaty, i lasy i góry zdobne w purpur szaty i wody kropelki sypią iskier krocie...

Lecz chociaż świat cały tak cudnie się mieni i niebo i ziemia, by z drogich kamieni, to serca nam biją trwożnie i z tęsknotą... nie wiemy, o Panie, czy nam rozpromieni znów ranek lub czy nas sny śmierci nie zgniotą...

Więc modły do Ciebie dusza nasza roni, prosząc o opiekę Twej wszechmocnej dłoni, by do nas przystępu szatany nie miały: »gdy wezwiesz nas dzisiaj z tej świata pogoni, wprowadź nas, o Panie, w przybytki Twej chwały...«

Myśli i zdania.

Matka Boska. (Orędowniczka.)

...Ta obrona, to orędownictwo i pośrednictwo Bożej Rodzicielki... to jest tak naturalne, tak ugruntowane w naturze, uczuciu i rozumie, że trudno pojąć, jakby człowiek mógł Matki Boskiej nie prosić, jakby ona prośby jego nie miała zanieść wyżej...

Prof. St. Tarnowski.

Ojczyzna.

...Są, co mówią »Co mi po ojczyźnie, kiedy się ja mam źle«. Takich więcej, którzy służyć Polsce nie chcą, bo się swego pożytku nie spodziewają.

Ks. Piotr Skarga.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
zaliczennie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
zaliczennie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 8. czerwca 1915.

Nr. 46.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Odzyskanie Przemyśla. 300.000 rosyjskich jeńców w maju.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na granicy Tyrolu, Karyntyi i Pobrzeża.

Wiedeń, 2. czerwca. Urzędowo donoszą: Na włoskim terenie wojennym wszystkie dotychczasowe kroki nieprzyjaciela pozostały bez rezultatu. Ostrzeliwania płaskowzgórza Lavarone-Folgaria i kilku karyntyjskich zagrożeń nie zdołały w naszych fortyfikacjach wyrządzić jakichkolwiek godnych wzmianki uszkodzeń. Zresztą ani na tyrolskiej, ani na karyntyjskiej granicy nie było większych walk.

Na Pobrzeżu ataki nieprzyjacielskie na grzbiet Krny zostały odparte wśród ciężkich strat Włochów.

Ogłoszony w komunikacie włoskiego sztabu marynarki wynik bombardowania Poli przez włoski okręt powietrzny nie odpowiada faktom. Jakkolwiek istotnie wybuchły cztery bomby, szkoda materialna była minimalna. Nigdzie nie powstał pożar.

Wyrządzone podczas ostrzeliwania Montalcone szkody ograniczają się do lekkiego zranienia jednej cywilnej osoby przez odłamki kamieni.

Wiedeń, 3. czerwca. Urzędowo donoszą: Włosi w dalszym ciągu prowadzą bezskuteczne ostrzeliwanie naszych fortyfikacji na kilku punktach granicy tyrolskiej i karyntyjskiej.

Gdzie oddziały nieprzyjacielskie dostają się w ogień, uciekają: tak uciekł jeden pułk piechoty włoskiej na płaskowzgórzu Folgaria, kilka kompanij koło Misurina, oraz przez nasz patrol oficerski w Gradysce zaatakowana kawaleria i oddziały bersalierów.

Wiedeń, 4. czerwca. Urzędowo donoszą: Z tyrolskich terenów granicznych niema do zanotowania żadnych istotnych zdarzeń. Na wschód od siodła Kreuzberg wzięły wojska nasze dwa szczyty, które Włosi przejściowo obsadzili. Na granicy karyntyjskiej trwa miejscami walka działowa. W Pobrzeżu trwają walki około Karfreit.

Wiedeń, 5. czerwca. Urzędowo donoszą: Na granicznych terenach w Tyrolu i Karyntyi nie zdarzyło się także wczoraj nic istotnego. Nieprzyjacielski batalion, który ukazał się na terenie Styłskiej przełęczy, został wyparty. W Judykaryi w dolinie Adygi, na wyżynie Folgaria-Lavarone i w kilku innych punktach granicy karyntyjskiej, prowadzi się walka działowa. Na Pobrzeżu przy krwawo odpartych atakach, prowadzonych przez cztery włoskie bataliony na nasze stanowiska na północ od Tolmein, pozostało w naszych rękach 3 oficerów i 50 żołnierzy.

Wiedeń, 6. czerwca. Urzędowo donoszą: Na pograniczu Tyrolu i Karyntyi ogranicza się nieprzyjacieli do bezskutecznego ognia działowego. Unika blizkiego zetknięcia się z naszymi stanowiskami. Na terenie koło Lavarone-Folgaria rozpoczęły z naszej strony ciężkie działa ogień na nieprzyjacielskie forty graniczne. Na froncie pobrzeskim walka działowa wzmagą się coraz gwałtowniej. W walkach koło Krn ponieśli Włosi znaczne straty. Na południowym stoku góry znaleziono 300 trupów nieprzyjacielskich. Próba przeciwnika przejścia Isonzo, koło Segrado, została krwawo odparta.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

269.732 jeńców rosyjskich. — Zdobyte 251 dział i 576 karabinów maszynowych.

Zdobyte dalszych dwóch fortów Przemyśla.

Wiedeń, 2. czerwca. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojennym powtórzył nieprzyjacieli gwałtowne ataki na stojące na wschód od Sanu wojska sprzymierzone, ale wśród ponownych ciężkich strat zostały rozpaczliwe te ataki wszędzie odrzucone.

Na froncie północnym twierdzy Przemyśla zdobyto szturmem dwa dalsze forty i dotąd zajęty teren utrzymano.

Na południe od Dniestru postępują nasze ataki pomyślnie naprzód. Nieprzyjacielskie pozycje między Stryjem a Drohobyczem zostały wczoraj szturmem zdobyte.

Znaczne rosyjskie siły, które w południowo-wschodniej Galicyi w okolicy Sołotwiny ruszyły do ataku na nasze tamtejsze pozycje, poniosły wielkie straty i cofnęły się miejscami w panice.

W walkach w miesiącu maju wzięły stojące pod dowództwem naczelnej komendy armii sprzymierzone wojska w jeńcach i łupie wojennym: 863 oficerów, 268.869 żołnierzy, 251 lekkich i ciężkich dział, 576 karabinów maszynowych i 189 wozów amunicyjnych.

Nadto zdobyto inny obfity materiał wojenny, który wynosi n. p. w jednej tylko armii karpackiej 8500 naboju ciężkiej artylerii, 5½ miliona naboju karabinowych, 32.000 rosyjskich karabinów repetyerowych i 21.000 sztuk białej broni.

Odzyskanie Przemyśla.

Wiedeń, 3. czerwca. Urzędowo donoszą: Wojska niemieckie zdobyły w nocy ostatnie stanowiska rosyjskie na froncie północnym

Przemyśla i wtargnęły dzisiaj o godz. 3,30 rano z północy do miasta. Z zachodu i południa wtargnął nasz korpus 10. Jego pierwsze oddziały dotarły tuż po godz. 6. rano na rynek miasta.

Doniosłego tego wydarzenia nie da się jeszcze ocenić.

Atak wojsk sprzymierzonych w obrębie na północ od Stryja postępuje dalej skutecznie naprzód. Dotychczasowy rezultat bitwy pod Stryjem: 60 oficerów, 12.175 żołnierzy wziętych do niewoli, oraz 14 dział i 35 karabinów maszynowych zdobytych.

Armia Böhm-Ermolliego pod Mościskami. Odwrót Rosyan przed armią Linsingena.

Wiedeń, 4. czerwca. Urzędowo donoszą: W ciągu dnia oczyszczono Przemyśl z nieprzyjaciela, który cofa się w kierunku wschodnim a na wzgórzach na południowy zachód od Medyki stara się zapomocą tylnych straży stawić opór. Tam zaatakowały wojska sprzymierzone. Tymczasem udało się wojskom armii Böhm-Ermolliego przełamać z południa rosyjskie pozycje obronne i uderzyć w kierunku na Mościska, od których wojska nasze są tylko o parę kilometrów oddalone. W walkach tych wpadli liczni jeńcy w ręce zwycięzców. Także atak armii Linsingena uzyskał nowe sukcesy. Rosyanie znajdują się od dzisiaj rana przed tą armią w pełnym odwrocie.

Na linii Prutu wywiązały się wskutek oddziaływania wypadków nad Sanem i górnym Dniestrem nowe walki. Gdzie nieprzyjacieli próbował ataków, został odparty z ciężkimi stratami. 900 jeńców ujęto. Zresztą położenie nad Sanem dolnym i Królestwie Polskiem jest niezmienione.

Dalsze posunięcie się ku Mościskom, Kałuszowi i Żurawnu.

Wiedeń, 5. czerwca. Urzędowo donoszą: Na wschód od Przemyśla nie mogli Rosyanie utrzymać się pod Medyką. Połączeni wtargnęli, walcząc dalej, ku Mościskom. Na terenie dolnego Sanu odparto kilka natarć nieprzyjaciela. Połączone wojska posunęły się od zachodu ku Kałuszowi i Żurawnu. Walki nad Prutem trwają dalej. Przeciwnik zaatakował tu silnie w kilku miejscach, został jednak nad rzekę odrzucony.

Zdobyte Starzawy. — Zdobyte przyczółka mostowego.

Wiedeń, 6. czerwca. Urzędowo donoszą: Sprzymierzone wojska zbliżyły się wczoraj na wschód od Przemyśla pod Mościska i zdobyły Starzawę.

Położenie w Królestwie Polskiem niezmiennie.

Z terenu koło Stryja ścigające armie sprzymierzonych w kierunku wschodnim zdobyły przyczółek mostowy nad Dniestrem, koło Żurawna i pobiły nieprzyjaciela ponownie na północ od Kałusza.

Nad Prutem toczą się dalsze walki.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Szczegóły zdobycia Przemyśla.

Korespondent wojenny »M. Z.« Lennhoff donosi z austro-węgierskiej prasowej kwatery wojennej pod datą dnia 3. czerwca.

Szturm na Przemyśl został wykonany z ogromną gwałtownością z trzech stron. Wojska bawarskie, mając oparcie w zdobytym poprzednio forcie Duńkowiczki, zajęły forty w Żurawicy i Baszkowiczach, a następnie wtargnęły do Przemyśla.

Wśród nocy Rosyane cofnęli się ku wschodowi drogą, która znajdowała się pod ogniem dział austriackich i niemieckich.

Z południowej strony parł 10. korpus przemyski, który już przed kilku dniami zdobył fort Pralkowce. Wyparłszy Rosyan z tego fortu, opróżniły go wojska austriackie z powodu ognia artylerii rosyjskiej. Fort stał pustką.

Natychmiast po zajęciu Przemyśla obsadzone zostały forty na wschodzie. W ten sposób Przemyśl został wciągnięty do linii frontu.

Po odzyskaniu Przemyśla położenie wojsk sprzymierzonych stało się **nadzwyczajnie pomyślne**. Skutkiem posunięcia się linii bojowej na wschód od Przemyśla front zostanie zrównany i usunięty będzie klin wojsk Mackensena, niekorzystny dla postępu ofensywy.

Front idzie obecnie od ujścia Sanu w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż tej rzeki aż do rzeki Lubaczówki, dalej wielkim łukiem przez wyżyny na wschód od Bobrowki, a na zachód od Krakowca ku wschodniemu frontowi Przemyśla, poczem przez wzgórze na północ od Sambora wygina się ku wschodowi, a następnie na północ od Stryja zwraca się ku południowemu wschodowi.

Armia Mackensena odzyskała obecnie swobodę ruchów, spełniwszy swoje zadanie powstrzymania rezerw rosyjskich, ażeby ułatwić zdobycie Przemyśla.

Wojska rosyjskie, stojące jeszcze nad Sanem pod Sieniawą, zagrożone są z flanki i znajdują się w bardzo niekorzystnym położeniu. Równocześnie nacisk wojsk sprzymierzonych na Gródek zwiększył się.

Dzienniki niemieckie przynoszą następujący telegram z austro-węgierskiej kwatery prasowej:

Rosyane mieli niewątpliwie zamiar bronić Przemyśla za wszelką cenę. Do niedawna mogli jeszcze wycofać się gościńcem **Przemyśl—Mościska**, odkąd atoli droga ta znalazła się w ogniu artylerii wojsk sprzymierzonych, odwrót był albo niemożliwy, albo dokonałby się tylko wśród ogromnych strat. Gdy Przemyśl został otoczony od północy, zachodu i południa, **upadek jego stał się już tylko kwestią czasu**.

Dnia 29. maja przywieziono pod Przemyśl austriackie moździerze 21-centymetrowe i 30 i pół-centymetrowe, wobec których artyleria rosyjska nie mogła się ostać. Przez 48 godzin ostrzeliwane były forty przemyskie z tych dział. Niepodobna opisać scen, które przebyli w ogniu Rosyane i nie można im odmówić podziwu, że tak długo wytrwali. Działa rosyjskie, zdobyte na północnym odcinku, nie były uszkodzone i bawarscy artylerzyści strzelali z nich do cofających się Rosyan.

Jak zeznali jeńcy rosyjscy, załoga Przemyśla przygotowała się do dłuższego oblężenia. Rosyane zgromadzili dużo zapasów żywności i amunicji, a znaczną część ludności usunęli. Chcieli bronić się jak najdłużej w Przemyślu nie tylko z powodów strategicznych, lecz także politycznych.

Utrata Przemyśla jest ciosem dla Rosyan, niemniej jak utrata Stryja.

Rosyane o swej klęsce.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Ze sprawozdań obcych dzienników o walkach na linii Gorlice-Dunajec wynika, że nieprzyjaciół użył tam przeciw naszym dwóm (?) korpusom około 1500 dział, z których znaczna część była

średniego i ciężkiego kalibru, oraz 24 cm. W 4-godzinne ostrzeliwaniu, gdy działalność artylerii przed szturmem była szczególnie gwałtowna, nieprzyjaciół wystrzelił około 700.000 (!) naboju: ilość, do której transportu potrzeba przeszło 1000 wagonów. Ilość ta naboju przenosi podwójnie te masy, jakich potrzeba do 6-miesięcznego oblężenia wielkiej, dobrze zaopatrzonej twierdzy. Dalszych 700.000 naboju przygotował nieprzyjaciół celem przeprowadzenia ofensywy i zdaje się, że ilość ta została w dniu 10. maja zużyta, gdy okazały się pierwsze oznaki zastoju (?) w ofensywie Mackensena. (Rosyjskie wojska także po 10. maja nie mogły się skarżyć na brak amunicji u sprzymierzonych.) Ogółem nieprzyjaciół oddał przy ataku na nasze pozycje do każdego żołnierza w naszych okopach strzeleckich, to znaczy na każde półtora kroku naszego frontu, 10 naboju średniego kalibru, wagi około 20 pudów.

Pochód generała Mackensena z Gorlic przez Jarosław do Nakła na wschód od Przemyśla był tylko przez to możliwy, że każdy z naszych na ważnych stanowiskach znajdujący się batalion w ciągu krótkiego czasu był ostrzeliwany około 10.000 naboju artylerii. Przy tak gwałtownym ogniu prócz znacznych strat wszyscy, którzy się znajdują w jego sferze działania, są mniej lub więcej poszwankowani lub oszołomieni.

Oczywiście nawet bardzo wiele fabryk amunicji nie może nadążyć w dostarczaniu naboju, jeżeli w jednej godzinie potrzebuje się 2000. Zdaje się rzeczywiście, że sprzymierzeni wyczerpali zapasy z Krakowa i kilku innych twierdz. Podobnie piechota, która przyzwyczajona jest do poparcia ze strony artylerii, zwykła atakować nieprzyjaciela tylko oszołomionego lub zatrutego. W przyszłości będą jednak oni musieli walczyć wśród trudności całkiem innego rodzaju. Jeńcy powiadają, że nasze szrapnele wprawdzie nie oszałamiają, ale zadają nieprzyjacielowi ogromne straty w rannych i zabitych. Wiele kompanii niemieckich straciło podczas krótkich ataków więcej jak po 150 ludzi tylko od naszego ognia szrapnelowego.

(Zdaje się, że w Rosji przecież odczuwają konieczność przygotowania w sposób ostrożny opinii publicznej na zwycięstwo, osiągnięte przez sprzymierzone mocarstwa centralne w maju.)

Wojna niemiecko-rosyjska.

300.000 jeńców. — Zwycięskie walki koło Libawy i Szawel.

Berlin, 2. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Dwa dalsze koło Duńkowiczek położone forty twierdzy przemyskiej zostały wczoraj wzięte szturmem.

Po zwycięstwie pod Stryjem ruszyły sprzymierzone wojska wczoraj dalej naprzód w kierunku Medenic.

Koło Krusta Pils (Neuhausen), 50 kilometr. na północny wschód od Libawy, stoczono skuteczne walki z małymi rosyjskimi oddziałami. Również stoczono zwycięskie walki w okolicy Szawel i nad Dubissą, na południowy wschód od Kielm. Koło Szawel wzięliśmy do niewoli 500 jeńców.

W ciągu miesiąca maja wzięto na południowo-wschodnim terenie wojennym do niewoli 863 oficerów, 268.869 żołnierzy, oraz zdobyto 251 dział i 576 karabinów maszynowych. Z tego przypada na pozostające pod komendą generała pułkownika Mackensena wojska sprzymierzone 400 oficerów, w tem dwóch generałów, 152.254 żołnierzy, oraz 160 dział, w tem 28 ciężkich i 403 karabinów maszynowych.

Łącznie z podaną wczoraj liczbą jeńców rosyjskich na terenie wschodnim wynosi liczba jeńców wziętych w miesiącu maju przez wojska sprzymierzone około 1000 oficerów i przeszło 300.000 żołnierzy.

Marsz armii Linsingena na Mikołajów.

Berlin, 3. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Twierdza Przemyśl wczoraj rano została przez nas zajęta, skoro w godzinach nocnych trzymające się jeszcze forty frontu północnego zostały wzięte szturmem. Łup nie da się jeszcze przeliczyć.

Kontrataki rosyjskie na kolumny atakujące i na nasze stanowiska na wschód od Jarosławia w zupełności się rozbiły.

Armia generała Linsingena prze naprzód w kierunku Żydaczowa na północny wschód od Stryja i walczy o odcinek Dniestru na zachód od Mikołajowa.

Łup walki koło Stryja powiększył się na 60 oficerów i 12.175 wziętych do niewoli żołnierzy, oraz zdobytych 14 dział i 35 karabinów maszynowych.

Wojska niemieckie w odległości 70 kilometrów na wschód od Libawy.

Berlin, 4. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Nasze wojska osiągnęły po walce w miejscowości na wschód i północny wschód przylegające do Przemyśla, na linii Bolestraszyce—Torki—Poździacz—Starzawa. Łupów po upadku Przemyśla nie można było jeszcze ustalić. Zeznań jeńców różnych gatunków broni wynika, że Rosyane w nocy z 2. na 3. czerwca, w której przypuszczono szturm na Przemyśl, rozpoczęli na całym froncie powszechny atak na armię generała Mackensena. Ofensywa ta została w samym zarodku zupełnie rozbita.

W odległości 22 kilometrów na wschód od Przemyśla niemieckie wojska pod dowództwem generała Marwitza zdobyły szturmem wzgórze z obu stron Mysiatycz. Armia generała Linsingena znajduje się w toku przejścia dolnego Stryja, na północny wschód od miejscowości tejże nazwy.

Rosyjskie oddziały zostały wypędzone przez naszą kawalerię z miejscowości Lenen i Szrundy, 60 do 70 kilometrów na wschód od Libawy. W okolicy Rubdzian na wschód od Kurszan i pod Szawdynikami nad Dubissą rozbiły się nieprzyjacielskie ataki.

Koło Sawdynik ujęto 1970 Rosyan.

Berlin, 5. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Położenie na wschód od Jarosławia jest niezmiennione.

Na wschód od Przemyśla znajdują się wojska generała Marwitza w połączeniu z austro-węgierskimi siłami w marszu w kierunku Mościsk.

Armia gen. Linsingena odrzuciła nieprzyjaciela z Kałusza i z Żurawna (nad Dniestrem).

W następstwie odparych wczoraj koło Rawdzian i Sawdynik ataków rosyjskich ruszyły wojska nasze naprzód, pobiły nieprzyjaciela, który opuścił przyczółek Sawdynki i ujęło 1970 jeńców. Dalej na północ były zwycięskie dla nas walki kawaleryjskie w okolicy Papelian.

Walka o przejście przez Dniestr. 10.900 jeńców.

Berlin, 6. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Niemieckie i austriacko-węgierskie wojska na wschód od Przemyśla odrzuciły nieprzyjaciela na stronę północno-zachodnią i południowo-zachodnią od Mościsk. Armia generała Linsingena zdobyła szturmem nieprzyjacielski przyczółek mostowy koło Żurawna i znajduje się w trakcie wywalczenia koło tej miejscowości przejścia przez Dniestr. Także dalej na południe postępuje ściganie naprzód. Przyniosło ono nam dotychczas 10.900 jeńców, 6 dział i 16 karabinów maszynowych.

Nasza ofensywa w okolicy Sawdyników, do której przyłączyły się wojska stojące na północy i na południu, zyskała w kierunku wschodnim dalej na terenie. Liczba jeńców podniosła się do 3650. Dalej na południe, pod Ugianami, został atak rosyjskiej dywizji odrzucony. Na południe od Niemna odrzuciły niemieckie wojska nieprzyjacielskie oddziały na linię Sapiczyski—Wilki.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 2. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Koło Bixschoote na północny wschód od Steenstrate zestrzeliliśmy angielski samolot. Jadący nim jeden włoski i jeden belgijski oficer zostali wzięci do niewoli. Fabryka cukru na zachód od Souchez, do której wczoraj wtargnęli Francuzi, została przez nas znowu zajęta.

Podjęty przez Francuzów wieczorem na nasze pozycje koło Neuville atak został odparty. Tylko mały, poza drogę Neuville-Ecurie wystający kawałek rowu został przez nieprzyjaciela obsadzony.

W lesie Kaplańskim trwa jeszcze walka z bliska o pojedyncze kawałki okopów.

Berlin, 3. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Koło miejscowości Hooge, obsadzonej i silnie umocnionej przez Anglików, około 3 kilometry na wschód od Ypern, wywiązała się walka, która ma korzystny dla nas przebieg. Musieliśmy zestrzelić wieżę kościoła św. Marcina w Ypern, na której rozpoznaliśmy stanowiska obserwacyjne artylerii nieprzyjacielskiej.

W okolicy na północ od Arras działalność bojowa na froncie Souchez—Neuville i na południe stamtąd znowu była bardzo ożywiona. Francuzi tam po południu i w nocy kilkakrotnie podejmowali większe ataki, które w poszczególnych miejscach doprowadziły do zaciętych walk z bliska. Wszędzie ponieśli Francuzi jak najcięższe straty, nie osiągnąwszy najmniejszych korzyści. O posiadanie fabryki cukru koło Souchez toczy się jeszcze ciągle walka.

Ogień artylerii francuskiej na miejscowości leżące poza naszymi stanowiskami pochłoniął wśród ludności francuskiej wczoraj znowu liczne ofiary. W Angres zginęło lub odniosło rany 5 mężczyzn, 15 kobiet i 10 dzieci, w Mericourt 2 kobiety.

W lesie Kaplańskim walki nie są jeszcze zakończone. W Wogezach nasi lotnicy obrzucili bombami miejscowość etapową i węzeł kolejowy Remiremont i nieprzyjacielski obóz wojskowy koło Honheck. Mniejsze miejscowe potyczki wywiązały się dziś w nocy w okolicy Fechtal koło Metzeral.

Berlin, 4. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Zamek i miejscowość Hooge na wschód od Ypern został przez nas wzięty szturmem z wyjątkiem kilku domów na zachodnim krańcu. Angielskie kontrataki zostały krwawo odparte. Na wschód od Givenhi udało się wczoraj wieczorem angielskim wojskom wtargnąć w nasze pozycje. W kontrataku został nieprzyjaciół wyrzucony z ciężkimi stratami. Trzy angielskie karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach. Pozycja znajduje się niepodzielnie w naszym posiadaniu.

Fabryka cukru Souchez po zmiennej walce została przez nas obsadzona. Na linii kolejowej na zachód od Souchez walka w toku.

Silny nieprzyjacielski atak na nasze rowy koło i na północ Neuville złamał się w ogniu artyleryjskim. Na południe od Neuville są w toku od dzisiejszej nocy walki z bliska. W lesie Kaplańskim walkę zakończono. Udało nam się większą część straconych rowów znowu odzyskać.

Berlin, 5. czerwca. Naczelną kwatera donosi: O resztki fabryki cukru w Souchez trwają walki dalej. Od dzisiaj znajduje się ona znowu w posiadaniu Francuzów. Ataki nieprzyjacielskie pod Neuville zostały odparte. Pole lotnicze w Dommartemond koło Nancy zostało obrzucone bombami.

Berlin, 6. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Ataki na nasze stanowiska na wschodnim stoku wzgórza Loretto zostały z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Walczy się jeszcze tylko o kilka kawałków wysuniętych rowów. Reszty fabryki cukru pod Souchez są jeszcze w posiadaniu Francuzów. We wsi Neuville dwie grupy domów zostały stracone. Nieprzyjacielskie podkopowe wysadzania minami w Szampanii pozostały bez żadnego skutku. Obrzuciliśmy bombami twierdzę Calais i przystań lotniczą St. Clement, koło Luneville.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bombardowanie Londynu.

Londyn, 2. czerwca. Admiralicja donosi: Niemieckie okręty powietrzne rzuciły 90 bomb na miasto Londyn. Były to przeważnie bomby ogniowe, które wywołały szereg pożarów.

Akcja niemieckich statków powietrznych.

Berlin, 5. czerwca. Biuro Wolffa donosi urzędowo: D. 4. czerwca zatopiła niemiecka łódź podwodna rosyjski krążownik minowy typu »Amour«, koło Baltysza.

W nocy z 4. na 5. czerwca wykonali nasze marynarskie statki powietrzne atak na umocnione ujście Humber i punkt oparcia floty Harwigh (w Anglii). Zakłady fortowe Harwigh zostały obficie i z dobrym skutkiem obrzucone bombami. Liczne wielkie pożary i eksplozje, między nimi szczególnie silna rezerwoara gazowego lub z oliwą zostały zauważone. Następnie obrzucono bombami stację kolejową. Nasze statki powietrzne były gwałtownie ostrzeliwane przez lądowe i okrętowe działa, nie zostały jednak trafione. Wróciły w zupełnie dobrym stanie.

Zast. szefa szt. adm. maryn.: v. Behnke.

Straty angielskie w okrętach.

Biuro Reutersa donosi: Według zestawienia admiralicyi od początku wojny straty angielskie wynoszą 130 okrętów, podczas gdy w tymże czasie 56.311 okrętów zawinęło do portów angielskich lub odpłynęło z nich.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Zwycięskie walki Turków.

Konstantynopol, 2. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim wojska nasze zaskoczywszy nieprzyjaciela na lewym skrzydle przed Sedil Bahr, zajęły umocnione nieprzyjacielskie okopy i zniszczyły je zupełnie, chociaż znajdowały się one pod osłoną ognia dział nieprzyjacielskich okrętów wojennych. Nasze baterie po stronie anatolijskiej ostrzeliwały ze skutkiem nieprzyjacielskie stanowiska koło Sedil Bahr, same nie będąc wystawione na ogień nieprzyjacielskich okrętów.

Mały nieprzyjacielski krążownik najechał przedwczoraj na płytkie miejsce naprzeciw Kusz Addah na południowym wybrzeżu Smyrny. Ostrzeliwała go nasza artyleria. Na pokładzie krążownika wybuchł pożar. Krążownik ostatecznie został uruchomiony i odprowadzony przez dwa nieprzyjacielskie torpedowce.

Krążownik franc. »Ernest Renan« ostrzeliwał wczoraj otwarte miasto nadbrzeżne Kaifa. W nocy na 29. maja zajął oddział wojska tureckiego w kanale Suezkim około Adjiguel mały angielski okręt i zniszczył maszyny i kotły. Inny oddział turecki ostrzeliwał po południu skutecznie oddział nieprzyjacielski, który tylko słabo odpowiadał na ogień.

Konstantynopol, 4. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z wielkiej kwatery: Na froncie dardaneelskim trwał wczoraj słaby ogień artylerii i piechoty. Nasze azyatyckie baterie nadbrzeżne ostrzeliwały nieprzyjacielskie pozycje pod Sedil Bahr. Na innych frontach bojowych nie zdarzyło się nic szczególnego.

Cesarz Wilhelm u naczelnego komendanta arc. Fryderyka.

Wiedeń, 5. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 4. b. m.:

Cesarz niemiecki przybył automobilem do miejsca siedziby c. i k. naczelnego Komendy, aby Naczelnemu Komendantowi armii marszałkowi polnemu Arcyksięciu Fryderykowi wyrazić osobiste najserdeczniejsze życzenia z powodu przypadającego dziś dnia urodzin Arcyksięcia oraz z powodu zdobycia Przemyśla. Podczas obiadu wznosił cesarz Wilhelm toast, w którym w dobitnych słowach podniósł znaczenie ostatniego powodzenia wojsk sprzymierzonych, oraz uczcił osobę zwycięskiego Marszałka Polnego.

Podczas przybycia, jak i podczas odjazdu bardzo liczna publiczność, zgromadzona w ulicach zgłaszała cesarzowi Wilhelmowi owację.

Przeniesienie siedziby władz tryesteńskich.

Namiestnictwo tryesteńskie przeniosło się do Postojny.

Tryesteńska Izba handlowa rozpoczęła urzędowanie w Wiedniu.

Wydział krajowy z Gorycy przeniósł się do Wiednia.

General Dankl w Tyrolu.

Zamianowanie arcyks. Eugeniusza naczelnym wodzem armii przeciw Włochom i zamianowanie gen. Dankla komendantem w Tyrolu wywołało wielką radość w Tyrolu i Przedarulanii. Tyrol zna dobrze arcyksięcia Eugeniusza, który do roku 1912 był inspektorem armii w Innsbrucku i gen. Dankla, który przed wojną dowodził korpusem insbruckim. Szefem sztabu armii jest generał major Pichler, Tyrolczyk. W Tyrolu i Przedarulanii zgłosiło się od Zielonych Świąt przeszło 12.000 ochotników, z których prawie połowa przekroczyła wiek wojskowy. Około 1500 ochotników liczy od 65 do 70 lat życia.

Dzienniki insbruckie donoszą, że rozwiązane zostały rady miast w Trydencie, Rovereto i Riva. Ewakuację Trydentu już ukończono, a teraz przeprowadza się ewakuację gmin sąsiednich. Pozostała ludność otrzyma karty legitymacyjne (jak w Krakowie). Banki i kasy z Brixen i Bruneck przeniosły się do Innsbrucku. Na linii kolejowej Villach—Franzensfeste—Trydent wstrzymano przewóz osób cywilnych. — Kursuje tylko pociąg pocztowy, w którym osoby cywilne mogą jeździć wyłącznie na podstawie osobnych legitymacji.

Armia niemiecka.

Londyn, 3. czerwca. »Times« donosi z Nowego Jorku: »Evening Post« ogłasza na wybitnym miejscu wrażenia pewnego bardzo znanego kupca, który przez kilka tygodni bawił niedaleko frontu wojennego. Kupiec ten pisze, że Niemcy mają dość środków żywności, aby przetrzymać wojnę. Armię niemiecką obliczają na 7 milionów ludzi, a 3 miliony jeszcze się ćwiczy. O Anglii pisze: Wyniosłem ogólne wrażenie, że naród ten nie poznał jeszcze całej powagi położenia.

Umowa Włoch z trójporozumieniem.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: W dyplomatycznych kołach holenderskich zapewniają, że Włochy jeszcze dnia 24. kwietnia zawarły umowę z trójporozumieniem, a to na następujących warunkach: 1) Włochy otrzymają pożyczkę w wysokości 5 miliardów lirów. 2) Anglia obejmuje gwarancję na 500-milionowy kredyt na dostarczenie Włochom amunicji z Ameryki. 3) Na dalszy kredyt w wysokości 300 milionów koron na dostawę środków żywności z Ameryki. 4) Francja dostarczy pewną ilość ciężkich dział systemu Creuzota. Trójporozumienie poręcza Włochom odstąpienie znanych terenów, w czym całego wschodniego wybrzeża adryatyckiego, z wyjątkiem Antivari i kilku portów, które Serbia wybierze. 6) Włochy dostarczą półtora miliona żołnierza.

San Marino w wojnie z Austrią i Niemcami.

Jak dziennik »Ordine« donosi, zamierza republika San Marino, wezwana do tego przez Salandrę i Sonnina, wypowiedzieć wojnę Niemcom i Austro-Węgrom.

(Cała siła zbrojna Rzeczypospolitej San Marino na stopie pokojowej wynosi dwunastu żołdaków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pospolite ruszenie San Marina, liczące 950 ludzi i 39 oficerów na stopie wojennej, nie waży zbyt na szali wypadków wojennych.)

Z Cieszyna i okolicy.

Boże Ciało w głównej kwaterze. Kwarta główna, 3. czerwca. Przy sprzyjającej wspaniałej pogodzie odbyła się dziś w kwaterze głównej zwykła procesja Bożego Ciała w szczególnie uroczysty sposób. Brali w niej udział: arcyks. Fryderyk, następca tronu, przedstawiciele korpusu oficerskiego, jak również i grona urzędniczego.

Mianowania w wojsku. Kadetami w rezerwie zamianowani zostali następujący ochotnicy jednorocznicy przy 31. p. p. obrony krajowej: Edmund Goszyk, Fryderyk Huml, Leopold Safier.

Eugeniusz Horubski, Emil Walek, Pius Rudolf Benda, Stefan Gabzdyl, Fryderyk Berger, Eugeniusz Kristin, Jan Krumpłowicz, Karol Fukała, Ludwik Luksik, Paweł Lasota, Paweł Hławiczka (I.), Adolf Fryderyk Sadowski, Ludwik Skrzypek, Karol Tomiczek i Karol Sztwiertnia.

Z okazji odzyskania Przemyśla miasto nasze było udekorowane licznymi chorągwiemi. Radosna wiadomość o odzyskaniu pokonanej przez głód twierdzy, tak drogiej zwłaszcza dla serc polskich, nadeszła do nas właśnie w czasie uroczystej procesji Bożego Ciała. Pierwsze chorągwie pojawiły się na Domu Narodowym.

Wyniki przeglądów pospolitego ruszenia. Z 933 obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu z miasta Bielska wzięto 394; z 2892 powiatu bialskiego wzięto 1644; z Lipnika koło Białej wzięto z 452 odstawionych 271; z 396 mężczyzn z miasta Frydka wzięto 250.

Czy drugie powołanie pospolitego ruszenia od 43 do 50 lat pójdzie w całości do przeglądu? Ponieważ powstała wątpliwość, czy także wysłużeni żołnierze w wieku 43 do 50 lat mają się stawić do przeglądu, czy wprost będą powołani do służby wojskowej, udali się niektórzy posłowie do ministra wojny z żądaniem, aby także wysłużonych żołnierzy poddano przeglądowi i tylko według zdolności fizycznej wcielano ich do armii, i aby w razie włączenia ich do armii pozostawiono im szarżę, które w służbie wojskowej piastowali. Minister oświadczył, że życzenia te będzie się starał uwzględnić. W Tryście odbyły się już przeglądy 43- do 50-letnich, którym poddano także i byłych żołnierzy.

Ostrzega się publiczność we własnym interesie. Wkładanie pism czy to kart pocztowych do pakietów jest obecnie wzbronione. O ile jakie pisma czy to kartki w pakietach pocztowych znajdować się będą, zostanie posyłka zatrzymana i nadawca naraża się na nieprzyjemności.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszyźnie złożyło w miesiącu maju 112 stron na wkładki oszczędności 32.477 K 90 h, a wyjęło 29.577 K 50 h. Stan wkładów wynosił z końcem maja 1,126.624 K 39 h, udziałów 64.213 K 29 h, razem 1,190.837 K 68 h. Stan wypożyczeń wynosił 1,129.547 K 42 h. Bank cieszyński płaci za wkładki 4½%. — Drugiej pożyczki wojennej subskrybowano w »Banku« ogółem na 85.000 K.

Ceny mięsa. Przed 150 laty kosztował funt mięsa wołowego 3, cielęcego 4, wieprzowego 5, łoju 8 krajcarów. Krowa kosztowała 8, cielę 3 reńskie. Przed wojną w r. 1866 kosztowała krowa 25 reńskich.

Znak czasu. W witkowskich hutach pracuje obecnie około 100 kobiet; 70 z nich pracuje przy maszynach, wyrabiających szrapnele.

Z sali sądowej. (Lichwa wojenna.) Pocztmistrz Kobierski z Bielska chciał zakupić od gospodźkiego i handlarza zbożem Ferdynanda Neumanna w Jasienicy 50 centnarów metr. owsa. Neumann żądał 38 K za centnar. Cena ta wydała się Kobierskiemu za wysoką. Począł więc jeszcze 8 dni i kiedy potem chciał ostatecznie załatwić interes, Neumann żądał już za centnar 50 K, więc o 12 K więcej, niż przed 8 dniami. Pocztmistrz doniósł o tem do sądu, który zarządził dochodzenie przeciw Neumannowi. Sąd na podstawie orzeczeń rzeczoznawcy przyszedł do przekonania, że podniesienie ceny owsa nie było niczem uzasadnione i skazał przeto Neumanna na 500 K grzywny lub 10 dni aresztu. Przy rozprawie apelacyjnej w Cieszyźnie kara ta została zatwierdzona.

Cholera. Według ogłoszenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. b. m. stwierdzono u rosyjskich jeńców w Dziedzicach 26 wypadków cholery.

Zmarł w Cieszyźnie rzeźbiarz Rajmund Schuster w 43. roku życia po dłuższej chorobie.

Zmarł w tych dniach w Bernie starszy radca górniczy Szpöth, były dyrektor kopalni hr. Larischa. Zwłoki przewieziono do Mor. Ostrawy i tam je przy olbrzymim udziale urzędników górniczych z całego rewiru pochowano. Zmarły położył znaczne zasługi około podniesienia kopalni hr. Larischa. W historii górnictwa połączone zostanie na zawsze z jego nazwiskiem ugaszenie wielkiego pożaru w szybach karwińskich. Dyrektor Szpöth występował wszędzie jako uświadomiony Czech.

Z Dąbrowej. Żona nauczyciela Gonsiorka otrzymała z niewoli rosyjskiej od jednego z oficerów telegram, że mąż jej zmarł. Śmierć s. p. Gasiorka wywołała tu wielkie wrażenie, bo nieboszczyk od szeregu lat sprawował tu

urząd nauczyciela ludowego, później wydziałowego i profesora polskiej szkoły górniczej, i wszędzie sobie zjednał poważanie i szacunek. Rodzinie ślemy serdeczne wyrazy współczucia.

Z Dolnej Olszówki (koło Bielska). Pasterz od rolnika Pawła Thomkego bawił się strzelbą, o której przypuszczał, że nie jest nabita i w żarcie celował do komornicy Maryi Urbanke. Nagle strzelba wypaliła i ładunek szrotu zranił Urbankową ciężko w brzuch. Chociaż pomoc była pod ręką, Urbankowa niebawem w szpitalu bielskim zmarła.

Z Mor. Ostrawy. Na targ tutejszy, odbyty dnia 2. b. m., spędzono 522 sztuk bydła: jałówek 20, byków 68, wołów 49, krów 252, cieląt 85, wieprzów 48. Osiągnięto następujące ceny za 100 kg żywej wagi w koronach: jałówki 180—262, byki 190—320, woły 200—292, krowy 144—330, cielęta 136—180, wieprze 370—380.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zdziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowi, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment niezbędnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

CHŁOPAKA

do posługi poszukuje
KSIĘGARNIA »STELLA« w CIESZYŃNIE.

Franciszek Branka we Fryszacie nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów
betonowych, ram grobowych i t. d.

W klasztorze Braci Miłosiernych w Cieszyźnie
przyjęty zostanie

Krawiec domowy,

który ma pełnić zarazem obowiązki

PORTYERA.

Miesięczna płaca 24 K i całe utrzymanie.

Nakładem »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszyźnie.

Dom nowo wybudowany

wraz z 3 morgami pola, kawałkiem lasu, jest natychmiast do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Franciszek Siwek w Mał. Kończycach, p. Zebrzydowice, Śląsk.

Zwyczajne walne zgromadzenie ZWIAZKU SPÓŁEK ROLNICZYCH W KSIĘSTWIE CIESZYŃSKIM,

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką,
odbędzie się

w sobotę, dnia 19. czerwca 1915, o godz. ½10.
przed południem

w sali »Domu Narodowego« w Cieszyźnie.

Porządek dzienny:

1. Sprawdzenie legitymacji delegatów.
2. Zagajenie i przywitanie gości.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej i jej wnioski:
a) o uchwalenie rachunków i preliminarza;
b) o udzielenie absolutorium Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
6. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego Powszechnego Związku spółek rolniczych we Wiedniu.
7. Wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej.
8. Wnioski i życzenia.

Zarazem ogłaszamy, że rachunek roczny, zestawienie majątku, wnioski przedstawić się mające walnemu zebraniu i sprawozdanie Rady nadzorczej wyłożone są w kancelaryi patronatu Związku, plac Teatralny nr. 6 w Cieszyźnie, celem przejrzania przez członków.

W Cieszyźnie, dnia 5. czerwca 1915.

DYREKCJA ZWIĄZKU SPÓŁEK ROLNICZYCH
W KSIĘSTWIE CIESZYŃSKIM:

Ks. Józef Janša,
zast. prezesa.

Dr. Jan Michejda,
patron.

Józef Biłko.

Jan Martinek.

Andrzej Teper.

Znakomito wypróbowanym dla żołnierzy w polu i
w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, inflacii, przy bólach gardła, piersi i płuców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fłaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
sprowadzić można
z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«
Praga I. Elisabethstrasse 6.
Codzienna wysyłka.



Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 181

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły butet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyźnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nmiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

1 płaci od nich

4 ½ 0

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracy »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 11. czerwca 1915.

Nr. 47.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Odzyskanie Stanisławowa. Większe pomyslnie walki z Włochami koło Gorycyi.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na granicy Tyrolu, Karyntyi i Pobrzeża.

Wiedeń, 7. czerwca. Urzędowo donoszą: Na pograniczu tyrolskim działała nasza artyleria z widocznym powodzeniem.

Na granicy Karyntyi na wschód od przełęczy Plöcken nasze wojska zdobyły napowrót Freikofel, który nieprzyjaciół przejściowo był zajął.

Na obszarze Krn odbywa się walka w naszym ciągu. Włosi musieli opróżnić miejscowość Krn.

Nad rzeką Isonzo nieprzyjaciół miejscami się zbliża.

Wiedeń, 8. czerwca. Urzędowo donoszą: W Pobrzeżu przygotowuje, zdaje się, nieprzyjaciół powszechny atak na nasze pozycje nad Isonzo. Jego dotychczasowe, odosobnione natarcia koło Gradyski i Zafrado zostały krwawo odparte. W karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym trwa dalej bezskuteczny ogień artylerii włoskiej. Oddział strzelców alpejskich, który obsadził Monte Piano na południe od Sandro, został przez nasze wojska rozpedzony. W okolicy Ala zjawili się Garibaldczycy, szerząc spustoszenie.

Pierwszy większy atak nieprzyjaciół i jego ciężkie straty.

Wiedeń, 9. czerwca. Urzędowo donoszą: Pierwszy większy atak nieprzyjaciół, skierowany wczoraj po południu przez wojska w sile mniej więcej jednej dywizji na przyczółek mostowy koło Gorycyi został odparty wśród ciężkich strat Włochów. Cofnęli się tłumnie wśród ognia artylerii i musieli zostawić kilka armat. Podobny los spotkał nieprzyjacielskie próby ataku koło Gradyski i Monfalcone.

Walki na granicy Karyntyi, na wschód przełęczy Plöcken i obustronny ogień artylerii w obszarze naszych karyntyjskich i tyrolskich fortyfikacyjnych zapór trwają dalej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Akcja zwycięska powietrznej floty austr.

Wiedeń, 8. czerwca. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielski statek powietrzny »Cita di Ferrare« został w powrocie dzisiaj rano o godz. 6. z Rjeki pociskami samolotu marynarki »L 48« (kierownik porucznik liniowy Glasing, obserwa-

tor kadet marynarki v. Foitsch) na południowy zachód od Lussin podpalony i zniszczony.

Wiedeń, 8. czerwca. Urzędowo donoszą: Samolot marynarki »L 47« (kierownik prucznik fregaty Baufield, obserwator kadet marynarki v. Strobel) obrzucił skutecznie dzisiaj rano bombami Wenecję, a mianowicie halę balonów Mulano, Campalto, tudzież nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, wznicił kilka pożarów i ostrzeliwał z karabinów maszynowych obóz namiotowy.

Dowództwo floty.

Krażowniki włoskie na wodach dalmatyńskich.

Wiedeń, 8. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dnia 5. czerwca pojawiło się kilka krażowników i kontrtorpedowców włoskich na wodach dalmatyńskich. Celem tych nieprzyjacielskich przedsięwzięć było ostrzeliwanie kolei żelaznej Mihonice, oraz kilku latarni morskich na wyspach Lissie, Lagoście i Cazza. Ostrzeliwane obiekty poniosły tylko nieznaczne szkody.

Utarczka ze strzelcami alpejskimi.

Wiedeń, 8. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Osobny oddział informacyjny pod kierunkiem chorążego Kesökesa wraz ze starszym strażnikiem skarbowym Rosmannem i 30 ludźmi zdobył w niedzielę szturmem koło Cra Melaria na południowy zachód od szczytu Straniger rów strzelecki, obsadzony przez 20 ludzi pułku strzelców alpejskich nr. 2. Oddział ścigał następnie uciekającego wroga, zabił około 15 z nich i zranił, poczem podpalił chatę, wypełnioną zapasami. Następnie oddział dokonał odwrotu wśród ostrzeliwania i stracił tylko jednego w zabitym i jednego w zranionym. Chorąży Kesökes i strażnik Rosmann zostali natychmiast odznaczni.

Z walk na granicy włoskiej.

Sprawozdawca wojenny »N. Fr. Presse« donosi z południowo-zachodniego terenu wojennego: Walki na południu zaczęły się pomyslnie. Ludność współdziała dzielnie i wytrwale. Podobnie jak w r. 1809, tak i teraz lawiny kamieni, spadające z gór, pogrzebały niejednego włoskiego oddział. Dezerterzy włoscy, w pełnym uzbrojeniu, przechodzą setkami na stronę austriacką; raz przynieśli z sobą także karabiny maszynowe.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przekroczenie Dniestru koło Żurawna.

Wiedeń, 7. czerwca. Urzędowo donoszą: Po ciężkiej klęsce pod Przemyślem rosyjskie kierownictwo armii zwróciło w ostatnich dniach gwałtowne wysiłki przeciw naszym pozycjom na lewym brzegu Prutu, aby wymusić gwałtowne ich przełamanie. Zwłaszcza na obręb Kołomyja—Delatyn nieprzyjaciół rzucał coraz to nowe siły do bitwy.

Podczas gdy te wszystkie ataki rozbiły się o wytrwałą waleczność armii jenerała barona Pflanzer-Baltina wśród olbrzymich strat Rosyan, zbliżyły się od zachodu wojska sprzymierzone pod wodzą jenerała Linsingena.

Zajął one wczoraj Kałusz, okolicę na północ od tego miasta i wzgórze na lewym brzegu Dniestru na północ od Żurawna.

Między Bystrzycą Nadworniańską a Łomnicą wojska nasze przyłączyły się do tego ataku.

Walki na wschód od Przemyśla i Jarosławia trwają dalej.

Na północ od Mościsk nieprzyjaciół musiał cofnąć się z Czerniawy. Odosobnione, bezsilne kontrataki Rosyan załamały się.

Koło Przemyśla wpadło w ręce zwycięzców od 1. czerwca 33.805 jeńców.

Odpędzenie Rosyan na Stanisławów i Halicz.

Wiedeń, 8. czerwca. Urzędowo donoszą: W terenie Prutu i Dniestru prowadziły wojska sprzymierzone dalej atak przez Łanczyn, Nadworną i Kałusz, odrzuciły nieprzyjaciół na Stanisławów i Halicz, rozwinęły się dalej na lewym brzegu Dniestru na wschód i północ od Żurawna i ujęły znowu 6200 jeńców. Zresztą położenie na północy niezmienione.

Stanisławów odzyskany.

Wiedeń, 9. czerwca. Urzędowo donoszą: Na południe od Dniestru stracili Rosyanie ponownie na terenie. Wśród licznych walk pościgowych, prac naprzód zwycięsko, osiągnęli wczoraj sprzymierzeńcy na północ od Kołomyi linię Kułaczkowce—Korsów; zyskali wzgórze koło Otnii, wieczorem wzięli w posiadanie Stanisławów i posunęli się dalej ku Haliczowi. Dzień ten przyniósł 5500 jeńców.

Na reszcie frontu w Galicyi i Królestwie Polskiem nie zaszło nic szczególnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Wiedeń, 7. czerwca. Urzędowo donoszą: Na bałkańskim placu wojny panuje spokój z wyjątkiem odosobnionych potyczek na granicy.

Wiedeń, 9. czerwca. Urzędowo donoszą: Na granicy serbskiej toczą się tu i ówdzie utarczki oraz walki artylerii bez znaczenia.

Koło Koryta została rozbita czarnogórska banda w austriacko-węgierskich uniformach.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

33.805 jeńców z walk o Przemyśl.

Berlin, 7. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Podczas walk o twierdzę Przemyśl zabrano do niewoli 33.805 jeńców rosyjskich.

Na wschód od Przemyśla wojska sprzymierzone prowadziły dalej walki z powodzeniem i wyparły nieprzyjaciela na północny zachód od Mościsk na Wisznę.

Części armii generała Linsingena przekroczyły koło Żurawna Dniestr i zdobyły szturmem wzgórze na północno-wschodnim brzegu.

Dalej na zachód pościg dotarł do linii Nowica—Kałusz—Tomaszowiec.

Zdobycz wzrosła tu na przeszło 13.000 jeńców.

Na północ od Kurszan w Kurlandii nasza kawaleria wymusiła przejście przez Windawę i ruszyła naprzód w kierunku południowo-wschodnim.

Na południowy wschód od Kurtowian i w okolicy na wschód od Sawdynik nasza ofensywa czyni dobre postępy. Wzięliśmy dalszych 3340 jeńców i zabraliśmy 10 karabinów maszynowych.

Na wschód od Niemna brzeg rzeki aż po Sapieżyski został oczyszczony z wroga.

Dalsza pomyślna ofensywa.

Berlin, 8. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na wschód od Przemyśla położenie jest wogóle niezmienione. Liczba jeńców ujętych przez armię Mackensena od 1. czerwca wynosi przeszło 20.000. Na wzgórzach koło Nowoszyny, na północny wschód od Żurawna, ponownie pobiły wojska generała Linsingena nieprzyjaciela. Pościg dotarł do linii Bukaczowce—na południe od Hrehozowa—na południe od Mołodynie. Na południe od Dniestru przekroczyliśmy odcinek Siwka i dotarliśmy do Myśłowa, na wschód od Kałusza, Wojniłowa, Seredna, Kołodziejowa. Zdobycz z tego dnia wynosi 4200 jeńców, 4 działa, 12 karabinów maszynowych.

Nasz ruch atakowy w okolicy Szawli i na wschód Dubissy postępuje dalej. Na południowy zachód od Płocka zmuszony został do wylądowania nieprzyjacielski samolot, który zabraliśmy.

Odwrót rosyjski w stronę Kowna.

Berlin, 9. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na wschód od Przemyśla położenie niezmienione. Na północny wschód od Żurawna powstrzymały wojska generała Linsingena rosyjski kontratak. Dalej na południe trwają walki o wzgórze na wschód od Halicza i na zach. od Jezupola. Stanisławów jest w naszym posiadaniu. Ujęto 4500 jeńców i zdobyto 13 karabinów maszynowych.

Na wschodnim wybrzeżu Windawy w Kurlandii zajęto Kobyle, na północny wschód Kurshany. Z południowego zachodu zbliżają się wojska nasze w ataku ku miastu Szawłom.

Nad Dubissą zostało odrzucone nieprzyjacielskie skrzydło północne zapomocą ataku oskrzydłającego w stronę południowo-wschodnią. Nasze skrajne linie dosięgły gościńca Betygola—Hojza.

Na południe od Niemna rozpoczęli Rosyanie po zaciętych walkach koło Dombowy—Rudy i Kożliszek odwrót w kierunku Kowna. Ujęto około 300 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

W dalszym pościgu zyskaliśmy po zabezpieczeniu się od strony Kowna gościniec Maryampol—Kowno.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 7. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na stoku wschodnim wzgórza Loretto Francuzi wznowili w porze popołudniowej i wieczornej ataki, które w ogniu naszym zupełnie się załamały. Dalsze usiłowania ataku w nocy zostały w zarodku stłumione.

Na południowy wschód od Hebuterne (na wschód od Doullens) atakował nieprzyjacieli dzisiaj rano bez skutku. Walka nie jest jeszcze ukończona.

Szeroki atak francuski na północny zachód od Moulin-Sous-Touvent został po większej części natychmiast odparty. Tylko w jednym miejscu dotarł nieprzyjacieli do naszych najprzejdniejszych rowów, o które się jeszcze walczy.

Nasze pozycje koło Vauvois, na południowy wschód od Varennes, wczoraj wieczór zostały zaatakowane. Mimo użycia bomb, które zalały nasze rowy lekko zapalnym płynem, nie udało się Francuzom wtargnąć do naszych pozycji. Z ciężkimi stratami nieprzyjacieli uciekł z powrotem do swoich rowów.

Berlin, 8. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na wschodnim stoku wyżyny Loretto rozbiły się zupełnie nieprzyjacielskie ataki. Także na południe Neuville został wstrzymany nieprzyjacielski atak przez ogień naszej artylerii. Wokolicy na południowy wschód od Hebuterne trwały jeszcze walki. Atak na północny zachód od Soissons koło Moulin sous Touvent został wskutek naszego kontrataku zatrzymany. Koło Ville au bois, na północny zachód od Berry au Bac, poniósł nieprzyjacieli znaczne straty przy bezskutecznej próbie odzyskania straconych w maju pozycji. Koło Donai zestrzeliliśmy nieprzyjacielski samolot.

Berlin, 9. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na wschodnim stoku wzgórza Loretto zamierzające ataki siły nieprzyjacielskie zostały wczoraj po poł. rozpedzone naszym ogniem. Na południowo-wschodnim stoku tegoż wzgórza rozbił się atak nieprzyjacielski. Ostatnią grupę domów, pozostającej już od 9. maja w większej części w rękach Francuzów wsi Neuville, zostawiliśmy dziś w nocy w rękach nieprzyjaciela. Na południe od Neuville odparliśmy powtarzające się ataki z ciężkimi dla Francuzów stratami. W okolicy na południowy wschód od Hebuterne walka po nieudalym rannym ataku Francuzów jest znowu w toku. W lesie Kaplańskim zostały nieprzyjacielskie ataki krwawo odparte. Tylko o małe miejsce naszego najskrajniejszego rowu toczą się walki.

Naczelné dowództwo armii.

178 granatów na kwaterę niemieckiego następcy tronu.

Berlin, 6. czerwca. Urzędowe sprawozdanie francuskie opiewa: Prócz nowych postępów naszych wojsk w labiryncie na południowy wschód od Neuville, nie zaszło nic ważnego.

Dnia 29. z. m. francuskie aeroplany rzuciły na główną kwaterę następcy tronu 178 granatów. Wiele z nich cel osiągnęło. Rzucono także kilka tysięcy strzałek lotniczych. Aparaty były silnie ostrzeliwane, ale uszły bez uszkodzeń.

Biuro Wolffa dodaje do tego: Na podstawie informacji ze sfer kompetentnych dodać należy, że bomby zabiły kilku żołnierzy, zresztą nikt nie odniósł szwanku.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zeppelin nad wybrzeżem Anglii.

Londyn, 7. czerwca. Sztab admiralicyi donosi: W niedzielę w nocy pojawił się Zeppelin

nad wschodnim wybrzeżem, zrzucił bomby palące i eksplodujące, które na dwóch miejscach wywołały pożary. Pięć osób zostało zabitych, 40 rannych.

Bombardowanie doków w Kingsdown.

Berlin, 7. czerwca. Biuro Wolffa donosi: W nocy z 6. na 7. czerwca wykonały statki powietrzne naszej marynarki zwycięskie ataki na doki Kingsdown i Grinsby. Mimo silnego ostrzeżliwania wróciły nieuszkodzone.

Zast. szefa szt. admira.: von Benke.

Zatopienie angielskiego okrętu.

Londyn, 7. czerwca. Biuro Wolffa donosi: Parowiec angielski »Star of West« został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 6. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim nieprzyjacieli otrzymał w odcinku Sedil Bahr posiłki francuskie i podjął w ostatnich dniach poważne ataki. Od wczoraj popołudnia jednak nasze kontrataki odparły nieprzyjaciela. Jeden z pocisków naszych trafił pancernik »Bruix«.

Niemiecka łódź podwodna storpedowała i zatopila 30. maja w nocy około wyspy Stratios na południe od Lemnos nieprzyjacielski okręt wojenny, którego typu nie można było stwierdzić.

W nocy z 3. na 4. czerwca zatonał francuski okręt do szukania min »Casa Blanca« z powodu eksplozyi niedaleko Smyrny.

Konstantynopol, 7. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim w odcinku Sedil Bahr zakończyła się korzystnie dla nas niezwykle zacięta bitwa. Bitwę tę rozpoczął nieprzyjacieli dnia 4. czerwca w południe przez atak na całym froncie, a trwała ona prawie przez dwa dni. Pomyślny dla nas wynik tej bitwy poprzedził energiczny kontratak naszego prawego skrzydła. Nieprzyjacieli został odrzucony; poniósłszy ciężkie straty, cofnął się w nieładzie do dawnych stanowisk. Od wczoraj do dzisiaj rana zdobyliśmy 17 karabinów maszynowych, wielkie ilości broni i materiału wojennego.

Gdy atak na nasze lewe skrzydło został odrzucony, zwrócił się nieprzyjacieli wszystkimi siłami przeciw naszemu prawemu skrzydłu, jednakże cofa się wobec przedsięwziętych przez nas dzisiaj rano kontrataków, nie będąc w możności prowadzenia dalej rozpaczliwej ofensywy.

Koło Ariburnu odparto atak nieprzyjaciela, przedsięwzięty w nocy z dnia 5. na 6. Na innych terenach wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Konstantynopol, 8. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z kwatery głównej: Na froncie dardaneelskim zburzyła wczoraj nasza artyleria koło Ariburnu pozycje, które nieprzyjacieli służyły do rzucania bomb, oraz przyległe rowy strzeleckie. Koło Sedil Bahru zaprzestali, po ostatnich daremnych wysiłkach, wyczerpani nieprzyjacieli dalszej czynności. Nasza anatolska bateria ostrzeliwała wczoraj ze skutkiem wy-czerpane nieprzyjacielskie oddziały w okolicy Sedil Bahru, ich pozycje artyleryjskie i transporty amunicji i zmusiła jedną z nieprzyjacielskich baterii do milczenia. Dwa nieprzyjacielskie krążowniki bombardowały wczoraj Ajanos, na południe od Dichilli, naprzeciw Mitileny, bez skutku. Wysłały one potem parowiec z wojskiem do portu, próbując zabrać znajdujące się tam statki.

Łódź parowa, ścigana przez rozpoczęty ogień z wybrzeża, uciekając, została zatopiona przez ogień okrętu wojennego, który się cofnął, gdy załogę ludzi dwa krążowniki zabrały. Na innych miejscach niema nic ważniejszego do zanotowania.

Konstantynopol, 9. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z kwatery głównej: Na froncie dardaneelskim nie było wczoraj żadnej znaczącej akcji. Pod Ariburnu ostrzeliwała wczoraj

rano nasza artyleria nieprzyjacielskie stanowisko obserwacyjne, nasza anatolska bateria u wjazdu do cieśniny morskiej ostrzeliwała wczoraj skutecznie stanowiska nieprzyjacielskiej artylerii i jego obóz pod Sedil Bahr. Na nieprzyjacielskim okręcie transportowym, który był również wzięty pod ogień, wybuchł pożar. Okręt położył się na bok i począł tonąć. Pozostałe okręty transportowe, wśród których nasz ogień wywołał zamieszanie, opuściły spieszenie swe kotwiczne miejsca. Z innych frontów niema nic szczególniejszego do zaznaczenia.

Po zdobyciu Przemyśla.

Wiedeń, 6. czerwca. Z powodu zajęcia Przemyśla wystosował prezydent ministrów hrabia Stürgkh do arcyksięcia Fryderyka następującą depezę:

Pod podniosłem wrażeniem nowego świetnego czynu naszej armii, we własnym i c. k. rządzie imieniu, radośnie poruszony, ośmielam się przesłać pełne wdzięczności dla W. Ces. Wysokości najpoddanejsze i najserdeczniejsze życzenia.

S t ü r g k h.

Arcyksiążę odpowiedział:

Serdecznie napelnionem dumą i radością dziękuję W. Eksc. i c. k. rządowi za serdeczne życzenia z powodu ponownych świetnych powodów naszej bohaterskiej armii, której entuzjazm i zwiększone siły dopomogą słusznej naszej sprawie do zwycięstwa.

Marszałek polny arc. F r y d e r y k.

Austro-Węgry a pokój.

Wiedeń, 6. czerwca. »Frömdenblatt«, omawiając obiegające pogłoski, jakoby Austro-Węgry zawrzeć gotowe były pokój odrębny, stwierdza zupełną ich bezpodstawność. Wojskowe i polityczne położenie monarchii jest tak zadowolające, że nawet nie potrzeba urzędowo ogłaszać zaprzeczenia tych pogłosek. Austria tej wojny sobie nie życzyła i wszystko starała się uczynić, aby do niej nie dopuścić. Ponieważ jednak zmuszona była chwycić za broń, uczyniła to wspólnie ze swoim wiernym sprzymierzeńcem. Poprowadzi więc wojnę aż do końca, aby uzyskać honorowy i trwały pokój w zupełnym porozumieniu ze swoim sojusznikiem.

Stanowisko Bułgarii.

»Sonn- und Montagszeitung« donosi pod datą 30. maja: Telegram »Köln. Zeitung« z Sofii donosi, że dzisiaj potwierdza się tylko, iż postanowienie Włoch nie spowoduje żadnej zmiany w Sofii. W prasie bułgarskiej utrzymują, że formalne wezwanie Bułgarii przez trójpokoźnicze nie do udziału w wojnie, w zamian za znane przyrzeczenia, było już gotowe, lecz skutkiem telegramu londyńskiego z końca kwietnia nie wręczono go, gdyż tymczasem doprowadzono do końca układy z Włochami. Bułgaria stała się tedy zbędną.

Ten sam dziennik donosi z Sofii pod datą 30. maja: Trudność dla trójpokoźniczego porozumienia Bułgarii o korzyści z przyłączenia się do niego, tkwi w oporze Serbii co do ustępstw, żądanych od niej na rzecz Bułgarii. Więcej wrażenia na Bułgarii, aniżeli teoretyczne kunsztyki porozumienia, do którego należą wiążące umówy. Włochy, wywierają zwycięstwa mocarstw centralnych, zwłaszcza zaś zanik potęgi rosyjskiej, na co są dowody, pochodzące z głębi Rosji.

»Kambana« przynosi artykuł wstępny, przepowiadający całkowite zwycięstwo mocarstw centralnych i uznający je za pożądane w interesie Bułgarii.

Mowa króla Ludwika III.

Na uroczystym bankiecie, urządzonym przez Towarzystwo Kanału we Fürth w Bawarii, wygłosił król Ludwik przemówienie, w którym podniósł, że wojsko niemieckie jest wszędzie niepokonanem, gdzie tylko walczy na zachodzie, na wschodzie, na północy, a w co król nie wątpi także i na południu pozostanie niezwyciężone. Przelewana krew drogocenna nie powinna być za darmo przelewana. Wzmocnienie państwa niemieckiego i rozszerzenie poza granice o ile to jest potrzebne, abyśmy byli zabezpieczeni przeciw wszystkim atakom, to ma być

owocem tej wojny. (Burzliwe oklaski.) Południowe i zachodnie Niemcy — jak się król spodziewa — otrzymają korzystniejsze połączenie z morzem. Wiernie z nami stojące Austro-Węgry i Turcja podzielają naszą radość a nie nasi fałszywi przyjaciele, którzy stojąc za naszymi plecami, udawali naszych przyjaciół a potem przeszli do naszych nieprzyjaciół.

Znamienny komunikat francuski.

Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Armie rosyjskie znajdują się od kilku tygodni wobec olbrzymiego wyczerpania sił. Znajdują się one w tej samej sytuacji, w jakiej się znajdowały w sierpniu, wrześniu i listopadzie armie francuskie. Niemcy dzięki swemu położeniu centralnemu mogą znaczne części swoich sił przerzucić z jednego frontu na drugi. Chwilowo to ułatwienie wyzyskują Niemcy przeciwko naszemu sojusznikowi, tak, jak to przed miesiącami uczynili przeciwko nam. Jak we wrześniu mimo ofensywy sierpniowej Rosja nie była w możności przeszkodzić ściągnięciu 52 korpusów niemieckich do walk nad Marną i koło Ypern przeciw Francji, tak nie wystarczyła nasza czynność rozwinięta przez kilka tygodni, aby przeszkodzić przesunięciu znacznych sił niemieckich z frontu zachodniego na front wschodni. Stąd pochodzą obecne trudności naszych dzielnych sojuszników. — Wobec tych trudności występują oni z podziwienia godnym bohaterstwem, dla którego armia francuska i naród francuski mają zgodne uznanie i są przekonane, że walki staczane w Galicji są dla armii rosyjskiej chwałą. Mimo wielkiej śmiałości niemieckiego sztabu generalnego i jego wojsk atak przeciw Rosji będzie wstrzymany z tych samych przyczyn, jakie złamały ofensywę przeciw nam. Energiczny opór i kontrataki Rosjan wyczerpią siły, które nie mogą być w nieskończoność uzupełniane z nowych źródeł tem bardziej, że odpowiednio do metody niemieckiej komendy naczelnej od samego początku osiągnęła ofensywa najwyższą miarę wyczerpania sił.

Nasi sprzymierzeńcy po opróżnieniu zniszczonej twierdzy Przemyśla okazali zresztą wolę wyzyskania w tej rozległej wojnie ruchomej na wschodnim placu boju w zupełności swoich wielkich sił wojskowych. Postępy, osiągnięte od miesiąca przez armię francuską, zmuszą z drugiej strony Niemcy do przeprowadzenia nowego rozdziału sił, aby zastąpić dywizje, które poniosły tak wielkie straty w zabitych, rannych i jeńcach. W końcu interwencja armii włoskiej otwiera nowy plan wojny dla armii niemieckiej i austro-węgierskiej i w krótkim czasie ściągnie na siebie znaczną część sił. Sprzymierzeńcy spoglądają w przyszłość z bezwarunkowym zaufaniem, powinni tylko ustawicznie wytyczać wszystkie siły ku temu samemu celowi. Chwilowo Rosja ma najtrudniejsze zadanie do spełnienia, ale wspólna wola sprzymierzeńców jest równie silną, jak ich wzajemność.

»Wojna amunicji«.

Cała prasa francuska i angielska rozwija agitację za pomnożeniem amunicji i artylerii w armiach trójpokoźniczych. Sukcesy niemieckie w Galicji przypisuje bowiem ogromnej przewadze artylerii i amunicji po stronie Niemiec. Major de Civrieux pisze w »Matin«, że tajemnica zwycięstwa leży zarówno w fabryce jak i w rowach strzeleckich. Kilka dzienników tytułuje obecną wojnę »guerre des munitions«. Senator Humbert ogłasza w »Journal« artykuł pod tytułem: »Armaty, amunicja!«, w którym pisze, że nie tylko wyższa strategia lub taktyka rozstrzyga o zwycięstwie, ale i materiał wojenny. Robotnik w fabryce amunicji wart jest tyle, co dziesięciu żołnierzy.

Marzenia Churchilla.

Londyn, 7. czerwca. W mowie, wygłoszonej w Dundee, powiedział lord Churchill między innymi: Niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych ogranicza się tylko do pewnych stref. — Stosunek sił morskich staje się coraz korzystniejszy dla Anglii. Z końcem roku flota angielska otrzyma takie posiłki, że wyda się to prawie niepodobnem do wiary, gdyby tego fakty nie potwierdziły. Co się tyczy Dardaneli, to stoimy przed zwycięstwem, ja-

kiego w tej wojnie jeszcze nie było i które Anglii powetuje wszystkie straty.

Choroba króla greckiego.

Ateny, 6. czerwca. Wczoraj rano król Konstanty poddał się operacji, którą po radzie lekarze jednogłośnie postanowili wykonać. Dokonano wycięcia żebra na przestrzeni 7 cm przy znieczuleniu miejscowem. Król dobrze wytrzymał operację.

Ateny, 7. czerwca. O godz. 5. po południu wydany biuletyn stwierdza, że ciepłota ciała wzrosła na 39,9°, tętno 136, liczba oddechów 25. Biuletyn, wydany o godz. 8., opiewa: ciepłota 40,1°, tętno 134, liczba oddechów 24. Stan pacjenta jest nadzwyczaj poważny. Ludność jest bardzo zaniepokojoną.

Berlin, 8. czerwca. Biuro Wolffa donosi: Nadeszła do tutejszego greckiego poselstwa telegramy marszałka dworu Anthesa z wczoraj wieczora podają, iż ciepłota spadła u króla wczoraj po południu na 38 stopni i że król ma się lepiej.

Z odzyskanego Przemyśla.

Od jednego z przygodnych korespondentów otrzymała »Nowa Reforma« następujące informacje z Przemyśla:

Miasto Przemyśl jest obecnie wielkim obozem wojennym. Niezliczona ilość wojska maszeruje przez miasto w pochodzie w kierunku wschodnim ku Lwowowi, którego zdobycie jest, jak powszechnie w Przemyślu twierdzą, kwestią najwyżej tygodnia. Jeszcze do wczorajszej niedzieli słychać było huk dział z pod Mościsk w Przemyślu.

Ludności cywilnej w mieście jest obecnie bardzo mało. Z inteligencji między innymi pozostali wiceburmistrz adwokat dr. Smutny, ks. biskup Fischer, oraz dyrektorzy gimnazjalni Bojarski i Doliński. Szkoły przemyskie w czasie pobytu Rosjan były zamknięte. Tylko prywatnie uczono w niektórych szkołach ludowych, gromadki dzieci, które tam pozostały. Wszystkich żydów Rosjanie wywieźli z Przemyśla i wtedy opuścić musiał także miasto właściciel znanej kawiarni, p. Stieber.

Przy opróżnieniu miasta Rosjanie wywieźli obecnie także pewną ilość popisowych mężczyzn w kierunku Lwowa.

Pobyt w mieście za czasów rosyjskich wcale do przyjemności nie należał. Żandarmeria rosyjska urządziła od czasu do czasu obławę po mieście i aresztowała masowo niewinnych obywateli. Chcąc się uwolnić, trzeba było płacić łapówki funkcjonariuszom żandarmerii. Zamknięte sklepy Rosjanie otwierali i sprzedawali znaleziony towar innym kupcom, pieniądze zaś zabierał przez Rosjan zamianowany burmistrzem adwokat ze Lwowa, moskalofil dr. Głuszkiewicz. Umknął on przy odejściu Rosjan z Przemyśla, zabierając z sobą, jak niosą nie dające się stwierdzić wieści, pokazną sumę pieniędzy.

Większość mieszkań uległa rabunkowi. Fortepiany, meble, dywany i t. d. wywożono na wozach. Księżu Władysławowi Sapieżu z Krasnyczy, który schronił swoje archiwum rodzinne, obrazy i meble do Przemyśla, wywieziono wszystko do Petersburga. Podobno zabity te osobiście wywiózł delegat akademii umiejętności petersburskiej, Szmurło.

W niedzielę, dnia 6. b. m., odbyła się w Przemyślu wielka uroczystość wojskowa. W południe przyjechali do Przemyśla głównodowodzący armii austriackiej, arcyksiążę Fryderyk i następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Miasto było udekorowane. Dostojnym gościom przedstawili się dygnitarze wojskowi i przedstawiciele inteligencji polskiej, między innymi ks. biskup Fischer, adwokat dr. Smutny i marszałek powiatu Wład. ks. Sapieha. Następnie odbyła się defilada wojsk niemieckich z muzyką. Obaj arcyksiążęta byli przedmiotem serdecznych owacji.

Niektórych artykułów żywności brak w mieście zupełny, n. p. mleka. Kolarze już do Przemyśla przyjechali. Most kolejowy na Sanie zniszczony został bardzo przez Rosjan, oba przęsła wpadły do wody. — Obecnie pionierzy zbudowali prowizoryczny drewniany most na Sanie, służący do przejścia.

Jedyną rozrywką ludności cywilnej w Przemyśle jest kino, które dalej funkcjonuje. Przyjazd do miasta ludności cywilnej jest jeszcze bezwarunkowo wzbroniony.

Forty na zachód od Przemyśla są zupełnie zniszczone 42-centymetrowymi moździerzami. Skutki ich działania były wprost straszne.

Żurawica została strasznie zniszczona, domy wszystkie zostały zburzone pociskami działowymi. Na jednym z kominów ocalało gniazdo bocianie. Klekoce w niem smętnie bocian, niemy świadek zaciekłych walk w tych stronach. Oficerowie przejeżdżający stoją i fotografują ten obraz idylli wojennej na pamiątkę...

W Radymnie bardzo ucierpiał miejscowy kościół; kopuła zniszczona, fasada kościoła podziurawiona gęsto kulami karabinów maszynowych. Po drodze widać wszędzie pełno zniszczonych naboń, porzuconych przez Rosjan karabinów, zostawionych wozów i t. d.

Zniszczenie i śmierć przeszły nad okolicą Przemyśla.

O stosunkach w Przemyśle podczas ostatniego oblężenia donosi »Wiedeński Kuryer Polski«:

W mieście, pod naciskiem widma głodu, wytworzył się handel zamienny. Tak n. p. za naftę dostać można było młkę, za owies — ubranie, za kawałek skóry — placek owsiany (zbytek niebawym). Wszystko wogóle było w cenie niesłychanej. O chlebie już nic nie można powiedzieć. Cena białego bochenka dochodziła do 50 lub 60 K. Był wypadek następujący w piekarni, mieszczącej się w domu naszym: Pewien żołnierz ofiarowywał 20 K za czerstwy zupełnie bochenek chleba. Piekarka ani słysząc o tem nie chciała. Żołnierz z rozpaczą podarł banknot. Pieniądze nie miały wartości.

Podczas bombardowania miasta padały pociski na ulice — myśmy byli w ustawicznej gonitwie za strawą. Poza tem nie istniało dla nas nic. Pociski wyrządzały szkodę minimalną. — Uszkodzony jest dom p. Citrona (i to nieznacznie) i tempel żydowski. Ofiar w ludziach było kilka. Przy ulicy Strycharskiej granat zmiotł chałupę, zabił matkę i sześcioro dzieci. — W śródmieściu przy ul. Jagiellońskiej, tuż przed wiaduktem, prowadzącym na Garbarze, pękł granat i zabił dwóch chłopców, jedną panią i chłopca (roznosiela gazet).

W domu nikt nie mógł usiedzieć, bo chybaży z głodu umarł. Widziało się więc ludzi na ulicach. Naturalnie, nie był to ten pokojowy ruch ani nawet ten z czasów pierwszego oblężenia. Była to ciągła gonitwa i ciągła ucieczka — często przed aeroplanami i pociskami armatnimi.

Z Cieszyna i okolicy.

Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Egzaminy prywatne z kl. II. do VIII. odbędą się w dniach 28., 29. i 30. czerwca 1915. Rozpoczną się egzaminem pisemnym dnia 28. czerwca o godz. 8. rano. Do egzaminu zgłosić się należy w przeddzień egzaminu i złożyć takse egzaminacyjną (przy egzaminie z półroczu 24 K 10 h, przy egzaminie za obydwa półroczu 48 K 10 h), nadto niewolnieni od opłaty czesnego złożyć muszą przed egzaminem czesne, wynoszące za 1 półrocze 30 K. — Egzaminy wstępne do I. klasy przed feriami odbywać się będą w d. 6. lipca 1915 od godz. 10. rano. Wpisy do I. klasy odbędą się dnia 5. lipca po południu od godz. 3.—5., dnia 6. lipca od godziny 9.—10. Przy wpisach złożyć należy takse wstępną w kwocie 7 K 40 h, oraz przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) ostatnie świadectwo ze szkoły ludowej. Wymagania, stawiane przy egzaminie wstępnym do I. klasy, ogłoszono za krótkami w budynku szkolnym.

Katol. Prywatne seminaryum nauczycielskie z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie, Śląsk austr. górny rynek 6. Dnia 7. lipca i 15. września b. r., o godz. 8. z rana zaczyna się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok seminaryum nauczycielskiego i na kurs robót ręcznych. Zgłosić można się w dyrekcyi seminaryum. Przedłożyć należy: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Eksternistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie; zwracamy również uwagę na legitymację, w którą się każda przed podróżą zaopatrzyć powinna.

Zmiana nazw głównych ulic cieszyńskich. Wydział gminny miasta Cieszyna zmienił nazwę ulicy Saska Kępa na ulicę: cesarza Wilhelma, a ul. Głęboką (dotychczas ul. Stefani) na ulicę arcyks. Karola Franciszka Józefa.

Śmierć na placu boju. W tych dniach nadeszła z pod Przemyśla smutna wiadomość, że d. 25. maja b. r. poległ w bitwie pod Przemyślem Antoni Wrzoł, c. i k. chorąży, gdzie też został pogrzebany. Zgasył był słuchaczem filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie był jednym z najlepszych germanistów, lubiany przez profesorów i kolegów. W zimie przybył ranny z pola walki, po wyleczeniu udał się znów na front, gdzie go uśmierciła kulka nieprzyjacielska. Ś. p. Antoni Wrzoł pochodził ze Zabrzega i był bratem ks. dra Ludwika Wrzoła, profesora teologii w Widnawie i ks. dra Józefa Wrzoła, katechety we Fryszacie. Pograżonej w smutku rodzinie zasyłamy wyrazy gorącego współczucia.

Cholera. Według sprawozdania departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewn. z dnia 7. b. m. zaszło w Dziedzicach 40 nowych wypadków cholery u jeńców rosyjskich.

Krowy dla wojska. W niektórych powiatach śląskich zabierają obecnie krowy dla wojska. Dotychczasowe trzy klasy cen wynosiły 1 K 10 h, 1 K 20 h, 1 K 50 h za 1 kg żywej wagi. Ponieważ obecnie poniżej 500 K nie można dostać krowy, więc ceny te są stanowczo za niskie. Rząd krajowy oświadczył, że wyda nową taryfę, dostosowaną do obecnych cen bydła. Po wsiach chodzą ludzie skupujący bydło po niskiej cenie, twierdząc, że mają pozwolenie kupować dla wojska i nawet rekwirować (zabierać nawet wbrew woli właściciela). Są to bajki, bo rekwirować może tylko starostwo.

Ograniczenie spożywania mięsa. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. zarządził śląski Rząd krajowy rozporządzeniem z dnia 14. maja b. r., że sprzedaż mięsa, jako też podawanie potraw sporządzonych w restauracjach w całości lub w części z mięsa nie dozwolone są we wtorki i piątki. W myśl rozporządzenia ministeryalnego uważa się za mięso: wołowinę, cielęcinę, wieprzowinę i kury (kurczęta), natomiast nie zalicza się do mięsa kielbas i wewnętrznych części zabitych zwierząt, jak: płuc, wątroby, nerek, mózgu i t. p. Zakaz nie obejmuje też szkopowiny, dziczyzny i ryb, jako też wszelkiego gatunku drobiu, z wyjątkiem kur i kurcząt. Ludność wiejska, używająca mało mięsa, nie bardzo się zakazem tym przerazi.

Pochwała pułków nr. 6, 31 i 32. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, wydał 29. maja następujący rozkaz do armii: W skutecznej ofenzywie majowej armii sprzymierzonych wybitny udział wzięła 106. dywizja piechoty pospolitego ruszenia i świetnymi swoimi czynami w boju i w marszu dała dowód, że wojska tej nowo uformowanej dywizji, która już w obronie się odznaczyła, równie wybitnie potrafią działać, gdy trzeba energicznego marszu i gdy trzeba wytrwałego i walecznego ataku. Wyrażam więc tej dzielnej dywizji, zwłaszcza c. i k. pułkom piechoty pospolitego ruszenia: Cheb nr. 6, Cieszyn nr. 31 i Nowy Sącz nr. 32 za ich wzorowe, pełne pogardy śmierci zachowanie się, za ich nadzwyczaj dobrego ducha i doskonałą działalność, która staje godnie obok czynów najlepszych pułków armii, moje podziękowanie i moje szczególne uznanie. Nie omieszkam Jego Cesarskiej Mości donieść i prosić go, aby raczył te bohaterskie pułki szczególnie odznaczyć, aby pamięć ich czynów została utrzymana na wieczne czasy. Rozkaz ten należy ogłosić natychmiast w obrębie armii.

Pozdrowienie z pola walki. Najserdeczniejsze pozdrowienia zasyłamy Szan. Redakcyi i czytelnikom »Gwiazdki Cieszyńskiej« z pola walki. Jan Staszko, plutonowy. Józef Szewczyk, szeregowiec.

Nasze straty. W wydanych dotąd 180 listach strat mieści się 577.791 nazwisk oficerów i żołnierzy, z nich jest 85.858 zajętych, 81.911 poległych i 410.022 rannych. Oficerów jest 19.657; z nich 2471 (12,6%) zajętych, 4088 (20,7%) poległych i 13.098 (66,9%) rannych. Żołnierzy jest 558.134; z nich 83.387 (13,9%) zajętych, 77.823 (12,9%) poległych i 396.924 (71,1%) rannych. Ranni jeńcy zaliczeni są do jeńców.

Obrót listów pieniężnych i przekazów pocztowych z Galicyą. Do następujących urzędów

pocztowych w Galicyi można obecnie nadawać listy pieniężne i przekazy pocztowe: Baligród, Biadolin, Biecz, Bogumiłowice, Borowa koło Mielca, Bratkówka, Brzyska, Chorkówka, Chorzów, Cieklin, Czermin, Czudec, Dębowiec, Dukla, Frysztak, Glinik maryampolski, Gładyszów, Głogów, Gogółów, Gorlice, Iwonice, Jasło, Jedlicze, Kobylanka, Kołaczycze, Kombornia, Korczyn, Krempna, Krosno, Lipinki, Lisko, Lutcza, Lutowska, Męcina wielka, Miejsce piastowe, Mielec, Moderówka, Niebylec, Odzikoń, Olpiny, Osiek koło Żmigrodu, Polanka karol., Przecław, Radłów, Radomyśl wielki, Ropa, Ropica ruska, Równe w Galicyi, Rzepienik strzyżowski, Rzeszów, Rzechów, Skole, Skołyszyn, Sławsko, Smorze, Strzyżów nad Wisłokiem, Świącany, Szymbark, Targowiska, Tarnowiec, Trzecznica, Tuchołka, Uście ruskie, Ustrzyki dolne, Wadowice górne, Węglówka, Wojnicz, Wola łużańska, Wysowa, Zagórzany, Żmigród.

Na ludność polską, dotkniętą wojną, złożono w »Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie« w dalszym ciągu: ks. J. Szymczek, wikary w Jabłonkowie 220 K ze składek; p. Dorota Zdziebro w Zebrzydowicach 10 K; ks. radca dr. Bielek, proboszcz w Szonowie 20 K; p. Józef Fiedor, nauczyciel w Bystrzycy 5 K.

— Na listę ks. Eug. Brzuski na cele Komitetu zagłębia dla niesienia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem złożyli: Ludwika Szczudłowa 3 K; Horodyski 2 K; zamiast honorarium dla dra W. Olszaka grono profesorów gimnazjum orłowskiego 42 K, 2 marki 30 fen.; Lis z Łazów 1 K; Gemrot z Poręby 2 K; Leonowicz Zychlewiczowie 50 K; I. Koło »Macierzy Szkolnej« w Orłowej 50 K; Paweł Kozusznik 5 K; ks. E. Brzuska 2 K; Wanda Nowakowa 20 K; klasa V. gimn. polskiego w Orłowej 13 K; klasa IV. gimn. pol. realn. w Orłowej 14 K 36 h; klasa III. a) gimn. r. w Orłowej 17 K 84 h; klasa III. b) gimn. realn. w Orłowej 8 K 25 h; klasa II. a) pol. gimn. realn. w Orłowej 9 K 74 h; klasa IV. pol. gimn. realn. w Orłowej 17 K 20 h; razem 281 K, 2 marki, 30 fenig., które złożono na ręce skarbnika Komitetu. — Ks. Eugen. Brzuska m. p., skarbnik Komitetu zagłębia.

— Na listę W. Pani Drowej Buzkowej na cele Komitetu zagłębia dla niesienia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem złożyli: WWPP. J. Buzkowa 30 K; N. N. 2 K; Ligęzianka 3 K; Jan Guziur 10 K; N. N. 3 K; Elsner 3 K; Szveda 80 h; żandarmerya 1 K; Halik 3 K; N. N. 3 K; Nouzakowa 4 K; Dangl 4 K; N. N. 80 h; Kuźnik 2 K; E. Nowak 10 K; dr. Eichenwald 4 K; G. Hahn 3 K; N. N. 60 h; Kauders 3 K; M. Matuschlik 2 K; St. Szyja 1 K; M. Donath 2 K; N. N. 1 K; Hertel 3 K; N. N. 3 K; N. N. 3 K; doraźna składka na posiedzeniu dnia 28. lutego 27 K; dr. Buzek 10 K; inż. Szefer 20 K; Janek Buzek 2 K; Władek Buzek 2 K; Franciszka Karbówna 1 K; P. Kürschner 1 K; E. Bystroń 1 K; Sam. Brenner 1 K; N. N. 20 K; Alojzy Vasica 2 K; Vasiceva 2 K; Franciszek Smeda 2 K; B. Guker 2 K; Kreha Paulina 1 K; Bartnicka Ludwika 5 K; Mertowa Marya 3 K; Krakowska Agnieszka 3 K; Motloch 2 K; Gazda 2 K; E. Chrobok 3 K; Stefania Guziurówna 5 K; Raik 5 K; Marya Dyboska 10 K; inż. Sznappa 20 K; Eurofryza Sznappowa 10 K; inż. Szefer 10 K; Anna Gasiorkowa 2 K. — Ks. Eugeniusz Brzuska, skarbnik Komitetu zagłębia.

Z Karwiny. Kongregacja Maryańska Młodzieńców urządziła w niedzielę, dnia 20. czerwca b. r., w lokalnościach Stowarzyszenia katol. robotników »Praca« w Karwinie przedstawienie teatralne p. t. »Kościuszkę pod Racławicami« przez Wł. Anczyca. Początek o godz. 7½. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła, 4 rzędy, I. miejsce 2 K; krzesła, 4 rzędy, II. miejsce 1 K 50 h; III. miejsce 1 K; miejsce siedzące 80 h; miejsce stojące 60 h. Bilety można otrzymać każdy dzień od 13. czerwca do 20. czerwca w Stowarz. »Praca«; dalej w miejscu zbierania się Kongregacyi, przy kancelaryi parafialnej i w sam dzień przedstawienia przy kasie do godziny 6. wieczorem. Czysty zysk przeznaczają na »Komitet niesienia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem«; z tego więc względu ośmiela się Zarząd wyżej wymienionej Kongregacyi Szanowną P. T. Publiczność z miejsca i okolicy zaprosić do liczego przybycia. — Zarząd.

Z Pol. Ostrawy. (Śmierć w kopalni.) Kopacz Orzeł na szybie św. Trójcy został przyśpiany kamieniami i poniósł śmierć na miejscu. Pozostała po nim wdowa z trojgiem niezaopatrzonych dzieci.

Z Białej. Pewien handlarz bydlętem kupił wołu za 750 K a odprzedał go za 1438 K. Sad bialski skazał go za to szrubowanie cen bydła w górę na zapłacenie 60 K na ubogich i ponoszące kosztów.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 5. czerwca b. r.: 100 kg słomy K 9,50; siana K 12,—; drzewo K 12,—.

Rozmaitości.

Zakład dla inwalidów wojennych, będących funkcjonariuszami c. k. ministerstwa handlu. Pod tą nazwą utworzono dla funkcjonariuszy podległych c. k. ministerstwu handlu (poczty i

telegrafu, pocztowej kasy oszczędności, nadzoru przemysłowego i służby statystycznej, budowy dróg wodnych, władzy morskiej, urzędów pocztowych i zdrowia oraz składów w Tryeście) zakład dla schorowanych wskutek służby wojennej. Pieniądzy, zebranych dla zakładu tego, będzie się używało w pierwszym rzędzie na sprawienie, utrzymanie i odnowienie sztucznych członków (protez), a w drugim rzędzie, aby umożliwić ozdrowieńcom leczenie dodatkowe, kąpiele i t. p., uznane za konieczne przez lekarzy. Wzywa się zatem chcących korzystać z tego zakładu, bez względu na zarządzane już poszukiwania urzędowe za nimi, i tą drogą, aby się zgłaszali pisemnie we wydziale zarządu tego zakładu (departament 10 c. k. ministerstwa handlu we Wiedniu).

Ospa w Austrii. Od 23. do 29. maja stwierdzono w Wiedniu 16 wypadków zasztabnięcia na ospę (w tem jeden wypadek u wojskowego). Ogółem zachorowało od początku wojny w Wiedniu na ospę 1548 osób, z czego 335 zmarło. W Galicyi i na Bukowinie doniesiono w czasie od 23. do 29. maja o 313 wypadkach ospy. Wypadki zasztabnięcia odnoszą się przeważnie do odzyskanych okręgów. W innych krajach wydobyło się w tym czasie 54 wypadków ospy.

Powołanie 18-letnich w Niemczech. Osobne wydanie »Reichsanzeigera« ogłasza powołanie należących do pospolitego ruszenia pierwszego powołania, urodzonych w r. 1897.

Szkolnictwo w Galicyi, Królestwie i na Śląsku. W r. 1911 uczęszczało do przeszło 5000 szkół początkowych w Królestwie 359.034 uczniów, co daje około 70 uczących się na jedną szkołę. Jedną szkołą przypada na 2341 mieszkańców. Na 1000 ludności było uczących się 29,9. W tym samym czasie w Galicyi było 5855 szkół początkowych, do których uczęszczało 1.041.082 dzieci. Na 1000 mieszkańców było 129,7 uczących się. Jedną szkołą przypada na 1483 ludności. W Królestwie Cieszyńskim było w r. 1910 szkół polskich 154 z 31.000 uczniów, wskutek czego przeciętnie na jedną szkołę przypadało 202 uczniów. Jedną szkołą polską przypadała na 1518 Polaków, na 1000 Polaków było 190 uczących się w polskich szkołach.

10 milionów na godzinę kosztuje wojna. Kilkakrotnie zamieszczaliśmy już obliczenia kosztów obecnej wojny światowej, dokonane przez różnych znanych statystyków, ekonomistów i finansistów. Obliczenia te u wszystkich są mniej więcej zgodne, gdyż różnice kilku, czy kilkudziesięciomilionowe, przy olbrzymich cyfrach, wchodzących tu w grę, nie grają wielkiej roli. Podług tych obliczeń, dotychczasowe wydatki wojenne wszystkich walczących państw wynoszą 87 miliardów franków. Wynosi to zatem przeciętnie 7.250 milionów na miesiąc, czyli 242 miliony dziennie, a 10 milionów na godzinę. Są to wydatki tylko czysto wojenne, nie wchodzą w te obliczenia szkody gospodarcze wskutek wojny, które są jeszcze większe. Teraz zaś, gdy i Włochy przyłączyły się do wojny, także czysto wojenne wydatki zwiększą się oczywiście.

Orka w dzieci. P. Feliks Gwiżdż z Podhala tak opisuje orkę dzieci chłopskich koło Zawiercia w zagłębiu Dąbrowskiem, ciągnących pług, za którym szedł ojciec: »Zapierały się te maleństwa nóżkami boscami o piaszczystą grudę, pochyliły się wprzód i drobnymi rączkami, wyprężonymi jak struny, wlokły ten pług za sobą. A ojciec w skupieniu wielkiem kładł skibę za skibą. Ta prawda przeszła prawdę najgłębszą. Jakby się nagle oś sprawy naszej tu zatrzymała. Orały te maleństwa. I nie straciły one nadziei, nie poszły ku drodze płakać i wyciągać zębrzącej dłoni, nie założyły komitetu obywatelskiego, nie ogłosiły strajku za granicą... Takie płowe biedy polskie... Tu się objawił sens polskiego ludu, jego poczucie dumy, poczucie nieuczone, naturalne, instynktowne. Jest wiosna, wiosna trza obrobić. Niemna koni, niema sił roboczych, ale jest ziemia ukochana, jest jeszcze ukrytego ziarna garść, jest ojciec, są dzieci — jest rodzina. Nie można go zaniedbać. Trza obsiać i nie czekać zlitowania ludzkiego. Wyrusza więc ojciec z dziećmi w pole. Cóż to za orka, co za orka!...«

Angielskie straty na morzu. Jak oblicza »B. Ztg. am Mittag« na podstawie danych urzędowych angielskich, flota angielska straciła dotąd: 9 pancerników liniowych o łącznej pojemności 141.150 ton, 7 krążowników pancernych, łącznej pojemności 103.000 ton, 5 krążowników opan-

cerzonych pojemności 22.300 ton; obok tego zaś 6 kontrtorpedowców, 10 łodzi podwodnych i 5 większych krążowników pomocniczych.

Żona Asquitha jako robotnica fabryczna. Wedle doniesienia »Berliner Lokal-Anzeigera« z Kopenhagi postanowiła żona angielskiego prezydenta ministrów, Asquitha, dla zachęcenia robotników do pośpiechu w sporządzaniu materiału wojennego, sama pracować w fabryce amunicji. Jako zwyczajna robotnica fabryczna będzie ona pracowała przez cały jeden tydzień.

»Wojenne leguminy i ciasta« — taki tytuł nosi nadesłana nam ładnie wykonana książeczka kucharska z przeszło 120 przepisami na dobre i pożywne leguminy i ciasta, które łatwo i niezawodnie można sporządzać z istniejących obecnie gatunków maki i dodatków. Z pośród wielu książek kucharskich, które wydał czas wojenny, powyższa jest może jedną z najlepszych i najtańszych. Za nadesłaniem 20 h w markach pod adresem »Dr. A. Oetker, Baden b. Wien« każdy otrzyma pocztą powyższą książeczkę.

Piśmiennictwo.

Dokładne pojęcie o stanie na rosyjskim placu boju daje tylko czytanie sprawozdań przy równoczesnym używaniu dobrej mapy. Jako taka okazała się mapa austriacko- i niemiecko-rosyjskich obszarów granicznych, wydana ponownie przez kartograficzny zakład G. Freytaga w Wiedniu, 1:1.000.000, 84×100 cm wielka, cena K1,20. W nowym nakładzie mapa ta została znacznie rozszerzona, tak iż na północ jest uwidocznione jeszcze miasto Kłajpeda, a na południu obok całego grzebienia Karpat także Bukowina; nadto została także powiększona liczba miejscowości. Od początku wojny mapa ta rozeszła się w wielu tysiącach egzemplarzy i należy się spodziewać, że dla swych zalet i ten nowy nakład znajdzie szybkie rozszerzenie się. Nabyć można przez każdą większą księgarnię lub wprost z Wiednia, VII., Schottenfeldg. 62.

Mapy włoskiego placu boju już wyszły nakładem G. Freytaga w Wiedniu, a mianowicie: mapa austriacko-włoskich obszarów granicznych (Mediolan—Innsbruck—Lubiana—Lussin), 55×80 cm wielkości i mapa austriacko-węgierskich krajów pobrzeżnych (Wybrzeże od Tryestu do Antivari, cała Bośnia, wielka część Kroacji, włoskie wybrzeże aż do Ancony), 71×90 cm wielka. Każda mapa jest dokładnie wypracowana w dużym wymiarze 1:600.000, ma dużo szczegółów, liczne nazwy miejscowości i jest ładnie wykonana w 7 kolorach. Za nadesłaniem K 1,30 za każdą mapkę można otrzymać je przez księgarnię lub wprost od wydawnictwa z Wiednia. Za tę samą cenę można otrzymać również trzecią niedawno wydaną mapę krajów morza Śródziemnego, gdzie są umieszczone także całe Włochy. Wszystkie mapy Freytaga z powodów ich ładnego wykonania i przejrzystości można polecić do nabywania.

Ranni i polegli. Wyciąg z urzędowych list strat. Lista 184. Z 100. p. p. Ranni: Paneth Jan, porucznik rez. z Bielska, Adamczyk Henryk z Niem. Lutyni, Adamus Karol z Mistku, Andziel Karol, Artner Karol z Cieszyńska, Baran Franciszek z Radwanic, Bathelt Paweł ze Starego Bielska, Błażek Alojzy z Śr. Będowic, Bobek Paweł z Rzeki, Borger Juliusz z Cieszyńska, Botur Ludwik z Radwanic, Brak Franciszek z Kamienicy, Brzezina Franciszek z P. Ostrawy, Brzezina Karol z Przywoza, Brzymek Franciszek z Pietwałdu, Brudny Jan z Drogomyśla, Brudny Karol ze Skoczowa, Bujok Józef z Doln. Lesznej, Bystron Jan z Poręby, Bystron Jan z D. Będowic, Czerny Jan z Przywoza, Czerwenka Rudolf z Ostrawicy, Chapecek Karol, Charwat Alojzy z Michałkowic, Chłapek Franciszek ze Szonichla, Cholewa Józef z Hrabowej, Chybiorz Jan z Mnicha, Cieślarski Jerzy z Brennej, Cieślarski Karol z Ustronia, Cinciała Gustaw z Śr. Sucheja, Cwienczek Józef z W. Kończyc (pow. Frysztat), Cyganek Franciszek ze Stonawy, Cyganek Gabriel z M. Kończyc (pow. Frydek), Czakon Andrzej, Czarnecki Jerzy z P. Ostrawy, Czarnecki Paweł z Simoradzu, Czopek Rudolf z Dziedzic, Czudek Józef z Rudzicy, Czyż Ludwik z Hermanic (pow. Bielsko), Domes Józef, Drózd Jan z Ustronia, Drtik Karol z Hrabowej, Duda Karol z Frydku, Dziekan Józef z Drogomyśla, Dzindziel Józef ze Starzyc, Faruga Paweł ze Zarcza, Feber Franciszek ze Stonawy, Firla Karol z Darkowa, Foks Karol z Karwiny, Fröhlich Artur z Aleksandrowic, Gabrys Józef z Pruchnej, Gabzdyl Rudolf z Kaczyc, Gansel Andrzej z Mazańcowic, Gansel Jan z Jasienicy, Gąsior Franciszek (podobno zmarł), Golar Franciszek, Golar Paweł z Ligoty (pow. Bielsko), Golasowski Izidor z Frysztatu, Gospodarczyk Józef z Frysztatu (3. komp.), Gowol Karol ze Strumienia, Grygierczyk Franciszek z Czechowic, Guziur Teodor z G. Cierlicka, Hanel Franciszek z M. Kończyc (pow. Frydek), Hawranek Karol z Frydku, Hawlasek Jan z Pietwałdu, Heinrich Paweł z Jasienicy, Hlawatsch Karol z Karwiny, Hruszka Adolf z W. Kończyc (pow. Frydek), Hyl Wilhelm z Witkowic, Jarosz Franciszek z Witkowic, Jilek Karol z Bielska, Kaliwoda Franciszek z Karwiny, Kasza Józef z Frysztatu, Keczmer Józef z Wienclowic, Kisiata Karol z W. Górek, Klimosz Jerzy z Trzycieja, Kobas Maks z Zebrzydowic, Kowalik Jan z Cieszyńska, Kozik Józef ze Zabrzeja, Kożusznik Franciszek z D. Będowic, Krämer Emil z Dąbrowej, Kreczmer Adolf ze Szonowa, Krmaszek Ludwik z Rychwałdu, Kubanek Franciszek z Dzieńmorowic, Kuńczycki Paweł z Szabiszowic, Legierski Michał z Konia-kowa, Liszka Emanuel z M. Ostrawy, Lisztwan Paweł z Jabłonkowa, Łoisk Franciszek z Czeladnej, Łomozik Franciszek z Pruchnej, Maciczek Jerzy, Macura Andrzej z Wisły, Macura Ludwik z Ustronia, Malcher Józef z Rudzicy, Malina Franciszek z Pogwizdowa, Marek Leon z Witkowic, Marszałek Adolf z P. Ostrawy, Matuszyń-

ski Leopold z Witkowic, Macura Jerzy z Grodziszcz, Mersi Alojzy z Przywoza, Meca Jerzy z Morawki, Mikeska Wilhelm z Witkowic, Milonos Antoni z K. Ligotki, Moj Jan z Pogwizdowa, Mojżyszek Józef z Rzepiszcz, Morawiec Jan z Kamienicy, Mrowiec Jerzy z Bonkowa, Mrzeł Jan, Mucha Jan z Kamienicy, Mucha Andrzej z Wapienicy, Mucha Jan z Wapienicy, Mzik Rudolf z Rychwałdu, Nezhoda Alojzy z Leskowca, Niemczyk Paweł z Wisły, Niemiec Antoni, Niemiec Jan z Ostrawicy, Nycz Józef z Ustronia, Nowaczek Ludwik z Kostkowic, Nowak Karol z Mor. Ostrawy, Ogrodzki Józef z M. Górek, Olszak Józef ze Szumbarku, Ondraczka Antoni z Mistku, Ostruska Jan z G. Lesznej, Pasz Rudolf z Śr. Sucheja, Paszek Antoni z Czechowic, Pawera Alojzy ze Stonawy, Pawlas Bernard z D. Będowic, Pieklik Franciszek z Łazów (pow. Frysztat), Piesch Jerzy ze Starego Bielska, Piesch Oskar, Pietraszek Franciszek, Pietroszek Franciszek z Frysztatu, Pieczka Jan ze Zamarsk, Piszczek Jan z G. Międzyrzecza, Pokluda Karol z Cieszyńska, Pollak Leopold z Cieszyńska, Polok Józef z Śr. Sucheja, Poppek Karol z Łąk, Proszke Karol z Mor. Ostrawy, Przeczek Jerzy z D. Będowic, Przemek Jan ze Zarcza, Przybyła Karol z Hażłacha, Pulzer Sylwester z Karwiny, Pytlak Paweł z Orłowej, Raszka Jan z Kostkowic, Reinisch Franciszek z Bielska, Rojiczek Dominik z Domasłowic, Rondzik Franciszek z Pietwałdu, Rosmus Antoni z Mazańcowic, Rozbroj Jan ze Szonowa, Rożenek Adam z Bukowca, Russek Józef z Rychwałdu, Rutin Fryderyk z Bielska, Rzeha Jan z D. Domasłowic, Sagmar Franciszek ze Szonowa, Sarganek Rudolf z D. Sucheja, Satinski Wincenty z Janowic (pow. Frydek), Schmidt Eugeniusz z Pietwałdu, Schön Józef z Frydku, Siedlok Paweł ze Zamarsk, Sikora Feliks z Pietwałdu, Simeczek Józef, Skuta Robert z G. Toszonowic, Sladeczek Leopold z Mistku, Smuż Józef z Raju, Sohlich Józef ze Skrzeczonia, Sojka Jerzy z Rudzicy, Stawarczyk Teofil, Stojanek Franciszek z Brennej, Strandela Emeryk z Piotrowic, Stryczek Antoni ze Zarcza, Sturz Jerzy z Kamienicy, Swrczina Ferdynand z Nowej Wsi (pow. Frydek), Szemek Józef z Nawsia, Szlachta Karol z Dąbrowej, Szotkowski Karol z Milikowa, Sztwiertnia Jerzy z Bielska, Tesarszyc Franciszek z Dobrej, Tesla Franciszek z Siedliszczy, Tomaszowski Franciszek z Jabłonkowa, Tomis Antoni ze Szonowa, Tomiczek Franciszek z Rudzicy, Czerch Karol z Bartowic, Urbanke Alfred z Bielska, Urbanke Karol ze Starego Bielska, Wawrzyk Rudolf ze Zabłocia (powiat Frysztat), Wawrzycek Franciszek z W. Kończyc (pow. Frysztat), Westen Hugon z Trzycieja, Wicherek Wacław z Pietwałdu, Witosz Karol z Łąk, Wittek Ludwik ze Szonowa, Wolf Leon z Michałkowic, Woźnica Rudolf z Niem. Lutyni, Wróbel Józef, Wysocki Karol z Pol. Ostrawy, Zangl Robert z Bielska, Zielonka Karol z D. Sucheja, Żyska Henryk z Frydku, Zorychto Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat). Polegli: Gross Eugeniusz, nadporučnik z Cieszyńska (9.—18. marca); Kuczera Paweł, kadet asp. ze Skoczowa (18. marca); Sikora Kamil, por. rez. z Jabłonkowa (18. marca); Bartosz Adolf z Frysztatu (9. do 18. marca); Biesok Franciszek z D. Międzyrzecza (9. do 18. marca); Broda Jerzy z Międzywiesia (9. marca); Chwostek Józef z Mistku (9.—18. marca); Czakon Rudolf z Pruchnej; Fuchs Zygmunt ze Zabrzeja (9. marca); Gawan Ryszard z Karwiny (18. marca); Gospodarczyk Józef z Frysztatu, 15. komp. (24. lutego); Grzybek Karol z Olbrachic (9. marca); Haulena Emil (9. marca); Hudeczek (9. marca); Janeczek Karol z Śr. Sucheja (24. lutego); Jauernig Maks (16.—26. lutego); Jukasz Rudolf z Witkowic (24. lutego); Jurajczak Józef z W. Kończyc, pow. Mistek (16.—19. marca); Jureczka Józef z Mistku (18. marca); Kocyan Józef z Kozłowic (18. marca); Kohut Jerzy z W. Górek (9. marca); Krupka Józef z Żywca (9. marca); Macura Józef z Końskiej (9. marca); Martinek Jerzy z Olbrzychowic (9. marca); Michna Rudolf z P. Ostrawy (7. do 18. marca); Mikeska Walenty z Trojanowic (24. lut.); Mohyla Gustaw z Baszki (9.—18. marca); Molin Andrzej ze Śmiłowic (9. marca); Mrózek Józef z Raju (9.—18. marca); Niemczyk Ignacy z Mazańcowic (9. marca); Palla Rudolf z Raju (9. marca); Palowski Leon z G. Sucheja (9. marca); Pasz Augustyn z Śr. Sucheja (9. marca); Paszek Franciszek z Czechowic (16. lutego); Piegrzymek Henryk ze Sucheja (16.—28. lutego); Roik Franciszek z Rakowca; Szweida Józef z Frysztatu (9.—18. marca); Siakała Alojzy z Pierśc (9. marca); Śniegoń Jan z Łyżbic (9. marca); Spandryk Jan z Gutów (9.—18. marca); Suszka Michał z Istebnej (9.—18. marca); Szosty Antoni (9. marca); Szubarz Antoni z Trojanowic (9. marca); Szweida Jan ze Zabłocia, pow. Bielsko (6.—10. marca); Urbanke Franciszek (9. marca); Urbanke Karol z Bielska (18. marca); Wacławik Antoni z Michałkowic (16.—19. marca); Wawreczko Józef z Łazów, pow. Bielsko (9. marca); Zatopek Walenty z Trojanowic (9. marca). Zabrani w niewolę: Bazgier Paweł z Mostów przy Jabłonkowie (szpital ewak. nr. 30, Niżny Nowgorod); Benda Jan z Markłowic, pow. Frysztat (szpital ewak. nr. 2, Woronieź, Rosya); Chmiel Andrzej z D. Sucheja (szpital ewak. nr. 62, Woronieź, Rosya); Chmiel Józef z D. Sucheja (Ust-Kamienogórsk, gub. Semipalatinsk, Rosya); Chowaniec Fryderyk ze Świdnia-wa; Chwostek Franciszek z Mor. Ostrawy (Nisz, Serbia); Dusza Jan z Trzycieja; Gawlik Karol z Roztropic (Nisz, Serbia); Halfar Aleksander z Rychwałdu; Hess Jan z G. Międzyrzecza (Kańsk, gub. Jenisejsk, Rosya); Josiek Jan z D. Lesznej (Nisz, Serbia); Kacyrz Józef z D. Toszonowic (Nisz, Serbia); Kaleta Jerzy z Wędryni; Kwaśnica Józef z Kopytowa; Lihocki Karol z Mor. Ostrawy (Kańsk, gub. Jenisejsk, Rosya); Malinowski Rudolf z Frydku; Mojżyszek Ignacy z Baszki (szpital ewak. nr. 62, Woronieź, Rosya); Orszulik Franciszek z M. Kończyc, pow. Frydek; Prokop Antoni z Mistku (Nisz, Serbia); Rusz Adam z Gródku (szpital ewak. nr. 62, Woronieź, Rosya); Szerzyna Ferdynand z Zebrzydowic; Smutny Karol z P. Ostrawy (szpital ewak. nr. 63 w Woronieżu, Rosya); Szpin Adam ze Śmiłowic; Zły Jan ze Skoczowa. — Z 31. n. p. obrony kraj.: Husar Franciszek z Witkowic, ranny; Iwanek Ignacy z Frydku, ranny; Jurzyca Józef z Mysłowic (pow. Mistek), ranny; Kiszka Paweł z Łyżbic, zabity (27. kwietnia); Kowarzick Ferdynand z M. Ostrawy, ranny; Kynel Franciszek z Orłowej, ranny; Marynczak Jan z G. Będowic, ranny; Polaczek Alojzy z Muglinowa, ranny; Pollak Józef z G. Datyni, ranny; Siedzina Jan z Mikuszowic (pow. Biała), ranny; Staroń Franciszek ze Zbytkowa, ranny; Starzyk Jan z Bielska, zabity (27. kwie-

tnia); Wolny Alojzy ze Stonawy, ranny. — Z 31. p. p. landsturmu: Wzięci do niewoli: Danek Antoni z Mistku (Tambow, Rosya); Hellstein Antoni ze Szonowa (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Nowak Antoni z Morawki (Toms, Rosya); Sikora Karol ze Zebrzydowic (Toms, Rosya); Śliwka z Boconowic (Toms, Rosya). — Listy straż przegladac i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4. Na zapytania listowe trzeba dołączyć markę za 10 h na odpowiedź.

Odezwa

W dodatku do moich uwag, które wypowiedziałem na dniach urzędowych w Cieszynie, Trzyńcu, Cierlicku, Istebnej i Ligotce, wydaję podpisany c. k. starosta następującą odezwę:

Do wszystkich kobiet i dziewcząt.

Należy nam nieść spieszenie pomoc inwalidom wojennym, którzy postradali wzrok, słuch, mowę lub poszczególne części ciała w śmiertelnych zapasach z wrogiem naszej ojczyzny.

W tym celu utworzył urząd pieczy wojennej stały »fundusz inwalidów«, który ma być w przyszłości pomocą i podporą dla tych nieszczęśliwych biedaków.

Kobiety i dziewczęta całej monarchii postanowiły także przyjąć z pomocą tym nieszczęśliwym i przyczynić się do powiększenia tego funduszu; utworzono więc tak zwany »Kobięcy fundusz koronowy«. Każda kobieta i dziewczyna bez względu na stan, powinna złożyć chociaż jedną koronę na powyższy cel, a tem samem wypełnia już swój obowiązek.

Komitet »funduszu koronowego« prosi wszystkie panie monarchii o łaskawe poparcie. W najbliższych dniach rozesłane zostaną do wszystkich urzędów gminnych Śląska odpowiednie druki i bloczki z wezwaniem do składek.

Kobiety! Potwórcie we wszystkich gminach waszych komitety miejscowe, które zajmą się rozsprzedażą bloczków! Pokażcie, że chcecie się przyczynić do wielkiego i wspólnego dzieła miłości bliźniego, że jesteście prawami córami naszej wielkiej ojczyzny. Wszystkie urzędy gminne, parafialne i kierownictwa szkół prosi się gorąco o czynne i moralne poparcie sprawy.

Bloczki z pokwitowaniami i druki można otrzymać w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Cieszarowa. Tam należy także przysłać (wolne od opłaty) wszelkie pieniądze ze sprzedaży bloczków lub zbiorów okolicznościowych.

W Cieszynie, w maju 1915.

Bobowski m. p., c. k. starosta.

Mężczyzna

do posługi w ogrzewalni przyjęty zostanie natychmiast w łaźni cesarskiej (»Kaiserbad«) w Cieszynie.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmuje zaraz
KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec 40.

CHŁOPAKA

do posługi poszukuje
KSIĘGARNIA »STELLA« w CIESZYŃNIE.

Franciszek Branka we Frysztaście nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów betonowych, ram grobowych i t. d.

Patentowy kocioł parowy

stojący, rurkowy, 10 atm. ciśnienia, 5 m² powierzchni ogrzewalnej, mało opału potrzebujący, oraz maszyna parowa leżąca jest korzystnie do nabycia we fabryce maszyn JANA UNUCKI w CIESZYŃNIE przy gazowni. Tamże zawsze na składzie: młocarnie ręczne i konne, kieraty, sieczkarnie, młynki do mielenia zboża ręczne, konne, wodne i wiatrowe, pompy, magły. Naprawy wszelkich maszyn wykonuje się tanio i dokładnie.

Mapa Ziemi Polskich

(część południowa)

obejmuje Galicyę, Bukowinę, Śląsk, Węgry po Budapeszt, gubernię Kielecką, część gubernii Kaliskiej, Radomskiej, Lubelskiej, Wołyń i t. d., w 6 kolor., podziałka 1:600.000, format 116×78 cm. Mapa bardzo dokładna, podaje każdą większą wioskę, granice powiatów, mnóstwo rzek, cały teren obecnych walc na froncie południowym, od Kielc, Kamiennej, Łysej Góry, przez Sieniąwę, Przemyśl, Gródek po Czerniowce. — Cena K 2,50.

Mapa Terenu Wojny Austrii i Niemiec z Rosją

obejmuje cały teren od Budapesztu po Bałtyk, od Poznania po Rumunię, w 5 kolorach, podziałka 1:1.000.000, format 63×80 cm. Cena K 1,50.

Do nabycia w Polskiej Księgarni »STELLA« w Cieszynie. Cenniki darmo i opłatnie.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 - 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Obcanska Zalożna w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

udziela

hipoteczne i wekslowe pożyczki

pod nadzwyczaj dogodnymi warunkami.

Przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

5%

odsetki od dnia wpłacenia aż do dnia podjęcia. Podatek rentowy ponosi Zależna sama od wkładających.

Urządzuje się dziennie od 9.—12. godziny przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze przy ul. Schmerlinga 1. 8, I. piętro.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



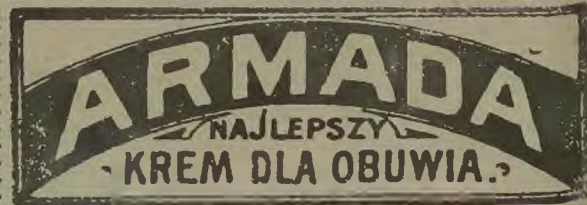
z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub nikłowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; nikłowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki nikłowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon« K 5,—, budzik wojenny »dobosz« K 5,—, bębni marsz generalny K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhmel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.



Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 * CIESZYN * Saska Kępa 22. Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu dla wyrobów pończoszowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki, letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy, rękawiczki, przepaski do wiosłowania, ubrania i t. d. Dalej wielki sortyment w bieliźnie męskiej i damskiej, fartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre druki, woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztaście, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na nmiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagański. A. Teper. H. Filaniewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polek

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 15. czerwca 1915.

Nr. 48.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wkroczenie wojsk naszych do Besarabii.

Zajęcie Zaleszczyk, Tyśmienicy, Tłumacza i Sieniawy.

Wojna austriacko-włoska.

Odparcie ataków włoskich nad rzeką Isonzo.

Wiedeń, 10. czerwca. Urzędowo donoszą: Na froncie rzeki Isonzo odparto ponowne usiłowania nieprzyjaciela przejścia przez rzekę koło Plawy, Gradyski i Sagrado.

W okolicy Plez (Flitsch) i na grzbiecie karpackim, na wschód od przełęczy Plöcken, walka trwa dalej.

Także walki działowe na terenie wschodniej granicy tyrolskiej trwają dalej. Nieprzyjacielski atak w okręgu Tonale rozbił się o opór naszych dzielnych zabezpieczających wojsk.

Rozbicie natarcia brygady włoskiej w Tyrolu.

Wiedeń, 11. czerwca. Urzędowo donoszą: Przedwczoraj i wczoraj zostały wszystkie ataki włoskie na wszystkich frontach odparte.

Ponowne natarcie, skierowane przeciw części przyczółka Gorycyi, złamało się w ogniu dalmatyńskiej obrony krajowej. Również bezskuteczny był atak nieprzyjacielski na północ Ronchi. Walka działowa na froncie Isonzo trwa dalej.

Na granicy karyntyjskiej został wczoraj po południu odparty silny atak nieprzyjacielski na Freikopel i słabszy koło jeziora wolańskiego.

W Tyrolu rozbiło się natarcie brygady włoskiej, która wtargnęła koło Cortina d'Ampazzo, o nasze pozycje koło Pentelstein. Ponowne ataki w tej okolicy i nocne walki koło Landro zakończyły się również cofnięciem się nieprzyjaciela. W reszcie granicznego terenu tyrolskiego odbywają się nieprzerwanie walki działowe i dla naszej broni zwycięskie potyczki.

Utarczki i walki trwają dalej.

Wiedeń, 12. czerwca. Urzędowo donoszą: Pojedyncze utarczki i walki artylerii nad Isonzo trwają dalej. Dotąd osiągnęli Włosi tylko pewne punkty na wschodnim brzegu rzeki koło Montefalcone i Karfreit, które leżą przed naszym frontem bojowym. Wczoraj wstąpiły oddziały przeciwnika na wschodnie wzgórza nadbrzeżne koło Morgengrauen przy Plawie, zostały jednak zrzucone.

Na granicy karyntyjskiej odparto nasze wojska nieprzyjacielskie ataki na przejścia w okolicy koło Monte Paralba i obsadziły tę górę. Włoskie usiłowania odzyskania z powrotem Monte Piano rozbiły się. Gdzieindziej w pojedynczych obszarach granicznych posuwa się nieprzyjaciel powoli ku naszym stanowiskom. Tak się ma rzecz w Cortinie d'Ampezzo, Fiera die Primiero i Borgo.

400 poległych Włochów.

Wiedeń, 13. czerwca. Urzędowo donoszą: Nad Isonzo były w dwóch ostatnich dniach, a to pod Plawą, poważniejsze potyczki. Przedsięwzięte tam dnia 11. czerwca przez brygadę Ravenny usiłowania pozyskania wzgórz na wschodnim brzegu zakończyły się cofnięciem nieprzyjaciela. Wczoraj rano przekroczyli Włosi ponownie rzekę. Po zaciętych walkach udało się naszym wojskom ciągle posiłkami wzmacnianego nieprzyjaciela odrzucić i utrzymać silnie swoje stanowiska, przed którymi leżało przeszło 400 padłych Włochów.

Na froncie granicznym w Karyntyi i Tyrolu trwają walki działowe dalej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zatopienie włoskiej łodzi podwodnej.

Wiedeń, 12. czerwca. Urzędowo donoszą: Włoska łódź podwodna »Meduza« została storpedowana i zatopiona przez jedną z naszych łodzi podwodnych na północnym morzu Adryatyckim.

Drugi oficer i czterech ludzi załogi zostało uratowanych i wziętych do niewoli.

Komenda floty.

Berlin, 12. czerwca. O zatopieniu włoskiej łodzi podwodnej »Meduzy« pisze »Vossische Zeitung«: Po raz pierwszy w historii łodzi podwodnej przyszło do walki pomiędzy dwoma łodziami podwodnymi, po raz pierwszy udało się jednej łodzi zatopić drugą.

»Lokalanzeiger« podnosi również — ten znamienity moment i mówi dalej: Tak szczęśliwie operującej marynarce naszego sprzymierzeńca przesyłamy serdeczne »Szczęść Boże« do nowych pięknych wyników!

Sukcesy Austro-Węgier na morzu.

W ostatnich kilku dniach odniosła flota austro-węgierska dwa piękne sukcesy. Dnia 9. b. m. zatopiała łódź podwodna »IV« mały angielski krążownik opancerzony typu »Liverpool« koło brzegów północnej Albanii. Krążownik, zbudowany w latach 1908—1910, miał 4—900 ton pojemności a 376 ludzi na pokładzie. Był to jeden z najszybszych okrętów, bo płynął 26 mil morskich na godzinę. Jest to pierwszy okręt angielski, zatopiony przez austriacką flotę.

Dalej donosi komenda o zatopieniu włoskiej łodzi podwodnej »Meduza« w północnej części morza Adryatyckiego. Zatopienia dokonała również austriacka łódź podwodna. Straty włoskie na morzu wynoszą zatem w pierwszych dwóch tygodniach wojny: jeden torpedowiec, jedna łódź podwodna i jeden balon, pozostający w służbie marynarki.

»Meduza« była pierwszą z ośmiu włoskich łodzi podwodnych typu »Fiat«, które w latach 1911—1913 zbudowane zostały w warsztatach firmy Fiat w Spezii. Miała długości 24 metrów, szerokości 2,9 m, pancerz pokładu miał 20 mm grubości.

Łodzie podwodne okazują się nadzwyczaj niebezpieczną bronią w rękach państwa prowadzącego defenzywę na morzu. Angielska i włoska flota są silniejsze od niemieckiej i austriackiej, a jednak ponoszą większe straty niż ich przeciwnicy. Angielska, francuska i włoska flota zmuszona jest bowiem prowadzić ofensywę i wykonywać blokadę, by utrzymać się w panowaniu nad morzami. W ten sposób narażają samą flotę podwodnym nieprzyjacielskim sposobność do ataku. Niewątpliwie blokada brzegów dalmatyńskich narazi Włochów na dalsze straty, gdyż w marynarce austriackiej panuje wielka ochoczość do śmiałych wycieczek w łodziach podwodnych. Adryatyk był już za czasów Horacego niebezpiecznym dla okrętów. Wówczas tylko burze morskie przerażały żeglarzy; dzisiaj w ciemnobłękitnych falach Adryi kryją się łodzie podwodne, które ściągają nowiutkie okręty włoskie na dno. — Walka o Adryatyk przybiera obrót, który Włochom zbyt przyjemnym nie będzie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Armia jen. Pflanzera pod Horodenką i Obertynem.

Wiedeń, 10. czerwca. Urzędowo donoszą: Walki nad górnym Dniestrem i na terenie między Dniestrem a Prutem trwają dalej. Armia jenerała Baltina-Pflanzera zyskuje dalej na terenie w kierunku północnym. Jej atakujące kolumny dotarły wśród ciągłych walk aż do Obertyna i do wzgórz na południe od Horodenki.

Do obfityjacej w sukcesy, postępujacej na galicyjskim terenie części walczacej armii przyłączyła się obecnie także grupa na Bukowinie, która wczoraj przekroczyła Prut i odrzuciła znaczne rosyjskie siły na południowy zachód od Kocmania.

Zresztą położenie na północy jest niezmiennione.

Wyparcie Rosyan na północ od Otyunii, koło Horodenki i Obertyna.

Wiedeń, 11. czerwca. Urzędowo donoszą: W południowo-wschodniej Galicyi i na Bukowinie prowadziły sprzymierzone armie dalej zwycięskie ataki przeciw rosyjskim siłom, stojącym jeszcze na południe Dniestru.

Wojska armii Pflanzera wyparły nieprzyjaciela z jego pozycji na północ Otyunii, koło Obertyna i Horodenki i posuwają się ku Dniestrowi, na którego południowym brzegu próbują się jeszcze utrzymać. Tuż na wschodzie Czerniowiec, na jednym miejscu, na którym Rosyane stoją nad Prutem, odparły nasze wojska po krótkiej walce nieprzyjacielski atak.

Zresztą położenie na północy jest niezmiennione.

Odzyskanie Zaleszczyk. — Odwrót Rosyan z nad Prutu.

Wiedeń, 12. czerwca. Urzędowo donoszą: Pomiędzy Dniestrem i Prutem zdobyły wojska armii Pflanzera znowu kilka rosyjskich stanowisk. Miejscowości Jezierzany i Nierzwiska na północ od Obertyna zdobyto szturmem. Nasze zwycięskie wojska posunęły się naprzód ku Czernelicy i przekroczyły Dniestr na północny wschód od Horodenki.

Zaleszczyki zajęto. Na to miasto podejmowali Rosyane wieczorem i w ciągu nocy beznadziejne ataki, które odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Także atak pułku kozaków zламаł się zupełnie w naszym ogniu.

Na Bukowinie musieli Rosyane opuścić swoje ostatnie stanowiska nad Prutem. Cofają się oni, przez nasze wojska natarczywie ścigani, ponosząc ciężkie straty, za granicę państwa.

Wczorajsze walki armii Pflanzera przyniosły 5000 jeńców. Na południe od górnego Dniestru walki trwają dalej. Rosyjski kontratak na Stanisławów został odparty. Żurawno, które wskutek nadeszłych rosyjskich posiłków było opróżnione, zostało wczoraj znowu przez połączone wojska zajęte.

Wkroczenie wojsk naszych do Besarabii. Zajęcie Tyśmienicy, Tłumacza i Sieniawy.

Wiedeń, 13. czerwca. Urzędowo donoszą: W południowo-wschodniej Galicyi posunęły się wojska armii Pflanzera dalej zwycięsko naprzód. Po zaciętych walkach zostały wczoraj zajęte Tyśmienica, Tłumacz i wzgórz na północ od Oleszowa. Na południe od Czernelicy walka trwa dalej. Nowe rosyjskie ataki zostały krwawo odparte.

Na Bukowinie wojska nasze, przekroczywszy granice państwa, odrzuciły wstecz Rosyan z ich wzdłuż granicy przygotowanych, silnych stanowisk. W pościgu obsadzono kilka miejscowości w Besarabii. Wczoraj 1560 jeńców wpadło w ręce ścigających.

Nad górnym Dniestrem atakują połączone wojska ze skutkiem w kierunku Żydaczowa, gdzie znaczne siły rosyjskie utrzymują południowy brzeg Dniestru.

W Galicyi środkowej doprowadził atak austriacko-węgierskich i niemieckich wojsk do zajęcia Sieniawy, a po odparciu silnego nieprzyjacielskiego ataku, do zdobycia szturmem prawie wszystkich punktów oparcia na północny wschód od miasta. Wzięto przytem 3500 Rosyan

do niewoli. Poza tem położenie jest niezmiennione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Bombardowanie arsenału w Kragujevacu.

Wiedeń, 10. czerwca. Urzędowo donoszą: Jedną z naszych eskadr lotniczych obrzuciła wczoraj rano skutecznie bombami arsenał i zakład pyrotechniczny w Kragujevacu (w Serbii). Stwierdzono dwa pożary. Nasi lotnicy powrócili w dobrym stanie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna angielsko-austriacka.

Zatopienie krążownika angielskiego.

Wiedeń, 10. czerwca. Urzędowo donoszą: Łódź podwodna IV pod komendą porucznika liniowego okrętowego Singule storpedowała i zatopiła wczoraj przed południem w odległości 30 mil na zachód od San Giovanni di Medua angielski krążownik typu »Liverpool«, który płynął pod osłoną sześciu kontrtorpedowców.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki koło Mikołajewa i Rohatyna nad Dubissą i Niemnem.

Berlin, 10. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Przemyśla sytuacja niezmienniona.

W okolicy Mikołajów-Rohatyn, na południe i południowy wschód od Lwowa, postąpiły nowe siły rosyjskie ku południowi. Ich atak odpierają części armii Linsingena w linii Litynia (północny wschód od Drohobycza) — odcinek Dniestru koło Żurawna.

Na wschód od Stanisławowa i pod Haliczem walki pościgowe są jeszcze w toku.

Na południowy zachód od Szawel w Kurlandii Rosyane wczoraj stawiali żywy opór naszemu pochodowi. Poczyniono tylko mniejsze postępy. Zdobycz obu ostatnich dni wynosiła tu 2250 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Przeciw naszemu ruchowi otaczającemu na wschód od Dubissy ścigał nieprzyjaciół od strony północno-wschodniej posiłki, aby ująć też groźbę. Nasze skrzydło cofnęło się w linii Betygola—Zoginie bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od Niemna przy atakach i pościgu wzięliśmy od dnia 6. czerwca do niewoli 3020 Rosyan, dwie chorągwie, 12 karabinów maszynowych, wiele kuchni polowych i pojazdów.

Nad Dubissą odparto kilka ataków.

Berlin, 11. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Położenie w Galicyi wśród walczących wojsk niemieckich jest niezmiennione.

Nad dolną Dubissą, na północny zachód od Eiragoli, zostało odpartych kilka ataków rosyjskich. Wzięliśmy przytem 300 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Zwycięskie walki koło Przasnysza i nad Rawką.

Berlin, 12. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Przemyśla położenie jest niezmiennione. Armia generała Linsingena zaatakowała nieprzyjaciela, który od północy maszerował przeciw jej skrzydłu. Żurawno, które z powodu marszu na nie sił rosyjskich zostało przedwczoraj opróżnione, zostało wczoraj znowu zajęte, a nieprzyjaciół na przyczółek mostowy pod Młyniskami (na północny wschód od Żurawna) i Żydaczów odrzucony. Nieprzyjacielskie ataki pod Haliczem i Stanisławowem zostały odparte.

Nad Dubissą (w Kurlandii), w okolicy Roginia i Betygoli nie udały się rosyjskie natarcia. Na północ od Przasnysza atakowały nasze wojska, zdobyły szturmem jedno nieprzyjacielskie stanowisko, wzięły 150 jeńców a zdobyły kilka karabinów maszynowych i miotaczy min.

Nad Rawką w połowie drogi Bolimów—Sochaczew wtargnęliśmy na nieprzyjacielskie stanowisko. Dotąd wzięliśmy 500 Rosyan do niewoli.

Zajęcie Młynisk. Atak na Żydaczów. 5000 jeńców koło Sieniawy. Zwycięska ofensywa Niemców w Kurlandii.

Berlin, 13. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Przyczółek mostowy koło Sieniawy został wczoraj ponownie odebrany. Przeciwnik pozostawił przeszło 5000 jeńców w naszych rękach. Nocne kontrataki nieprzyjaciela rozbiły się. Również na wschód od Jarosławia i na wschód od Przemyśla ożywiła się walka na nowo. Armia generała Linsingena zajęła Młyniska. Atak na Żydaczów postępuje dalej.

Na północny wschód od Szawla osiągnęły nasze ataki dobre postępy. Chuze zostało wzięte szturmem; nieprzyjacielskie kontruderzenia rozbiły się. Naszą zdobyczą stało się 8 oficerów, 3350 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych. Na południowy wschód od drogi Maryampol—Kowno rozpoczęły się nowe walki przeciw nacierającym z południa posiłkom rosyjskim. Na północ od Przasnysza ujęto dalszych 150 jeńców. Po naszym włamaniu się w nieprzyjacielską linię na południe od Bolimowa nastąpiły w nocy rosyjskie kontrataki, które pozostały całkowicie bez skutku. Pozyskane pozycje trzymamy silnie w naszym ręku. Zdobycz nasza w tym miejscu dosięgła 1660 jeńców, 8 dział, wśród tych dwa ciężkie i 9 karabinów maszynowych.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francyi i Flandryi.

Berlin, 10. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Walki koło Souchez i Neuville trwają dalej. Na północny zachód od Souchez zostały wszystkie próby ataków francuskich w zarodku stłumione. Na zachód od Souchez w okolicy fabryki cukru Francuzi nie uzyskali żadnych korzyści. Atak nieprzyjacielski na nasze pozycje na północ od Neuville rozbił się. W walce z rowów na południe od Neuville zatrzymaliśmy nadal przewagę. Nieprzyjacielski atak na południowy wschód od Hebuterne załamał się, 200 Francuzów wzięto do niewoli.

W Szampanii wzięliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich w okolicy Souain i na północ od Hourlous. Równocześnie zdobyliśmy szturmem na północ od Le Mesnil pozycje francuskie w szerokości około 200 metrów i utrzymaliśmy się tam mimo kontrataków. Jeden karabin maszynowy i 4 aparaty do rzucania min wpadły w nasze ręce.

W zachodniej części lasu Kaplańskiego część rowów najbardziej naprzód wysunięte pozycje dostała się w ręce wroga.

Berlin, 11. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie uderzenia na północny zachód od wzgórza Loretto, jak i powtórne ataki na nasze pozycje na północ i południe od Neuville rozbiły się. Walka z bliska w rowach na północ od Ecurie trwa jeszcze. Na zachód od Hebuterne i koło Beaumont zostały nieprzyjacielskie ataki wczoraj i dzisiaj w nocy odparte. Tylko przy drodze Serre-Mailly osiągnęli Francuzi nieznaczne posunięcie się. Rowy zdobyte przez nas 9. czerwca w Szampanii usiłował Francuzi odebrać nam wczoraj wieczorem. Wielkimi siłami i na szerokim froncie atakowali na północ od Le Mesnil aż ku północy od Beau Sejour. Atak zламаł się całkowicie wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Ponowne próby ataków nocnych zostały stłumione w zarodku.

Berlin, 12. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie ataki na Dünen, na północny wschód od Nieuport i koło Maneckensvere, na wschodnim stoku wzgórza Loretto przeciw Souchez zostały odparte.

W walce z bliska na północ od Ecurie (La byrinth) wysyłali Francuzi wczoraj dwa raz nowe siły do ataku. Udało się nieprzyjaciela po-

południu zupełnie z naszych pozycji wyrzucić. Wieczorem ponowiony atak Francuzów złamał się w ogniu artylerii. Cofający się tłumnie nieprzyjaciół poniosł bardzo wydatne straty.

Koło Ferre (na południowy wschód od Hebuterne) wyruszyliśmy z naszych tylnych stanowisk ku przodowi.

Berlin, 13. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Koło Nieuport, Dixmuiden, na północ od Arras i koło Hebuterne toczą się walki artylerii. Słabe próby ataku nieprzyjacielskiego ku wydom nadbrzeżnym zostały odparte. Na południowy wschód od Hebuterne są w toku utarczki piechoty. Wojskowe zakłady koło Lunéville zostały obrzucone bombami.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie dwóch torpedowców.

Londyn, 11. czerwca. Admiralicja donosi, że 10. b. m. rano zostały torpedowce 10 i 12, operujące na wschodnim wybrzeżu Anglii, storpedowane przez łódź podwodną.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 11. czerwca. Biuro Reutersa donosi o następujących czynach niemieckich łodzi podwodnych: Angielski statek »Nottingham« został zatopiony; załoga uratowana. Angielski statek rybacki »Welocita« został zatopiony na morzu Północnym, załogę, po 52-godzinny pobycie na łodziach, uratowano. Niemiecka łódź podwodna zatopiała statki rybackie »Tunesia« i »Cadstor« z Grimshy. Załogi uratowano. — Angielski statek rybacki »Saturn« został zatopiony. Załoga wylądowała w Northshield. Parowiec »Erna Bolt« zatonął wczoraj rano. Został storpedowany. Załoga wylądowała w Harvich. — Parowiec był przedtem w posiadaniu niemieckim i jako angielska zdobycz ogłoszony.

Dotychczasowe straty angielskie.

»Berl. Tageblatt« donosi z Rotterdamu: Asquith w Izbie niższej oświadczył, że straty angielskie we Francji, na morzach i w ziemiach zamorskich wynoszą ogółem w poległych, rannych i zaginionych po dzień 31. maja 10.955 oficerów i 247.114 żołnierzy.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walka o Dardanele.

Konstantynopol, 11. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z kwatery głównej: Na froncie dardanelskim nie zdarzyło się wczoraj nic istotnego. Nasze anatolskie baterie ostrzeliwały ze skutkiem nieprzyjacielską piechotę i stanowiska artylerii i spowodowały zamknięcie jednej haubicy. Straty nieprzyjaciela podczas ostatniej bitwy pod Sedil Bahr szacują na więcej jak 15 tysięcy ludzi. Nieprzyjaciół nie mógł uprzętnąć jeszcze większej części swych poległych, których zostawił na polu bitwy po naszych kontratakach, które go wyrzuciły z jego poprzednich stanowisk. Z innych widowni bojowych nic nie ma do doniesienia.

Konstantynopol, 12. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim pobiły znajdujące się tam nasze wojska kontratakami nieprzyjacielską kolumnę, złożoną z różnych gatunków broni, która chciała posunąć się w kierunku Olty i wydarły nieprzyjacielowi ważne stanowiska. W ciągu ubiegłej nocy podczas operacji naszej lekkiej eskadry na morzu Czarnem zaatakował krążownik »Midilli« dwa wielkie rosyjskie kontrtorpedowce typu »Bezpokojny«, zatopił jeden, drugi uszkodził.

Na froncie dardanelskim próbowały wczoraj wojska nieprzyjacielskie w sile półtorej kompanii atakować, zostały jednak naszym ogniem zdziśiatkowane i zmuszone do ucieczki do swych oszańcowań. Nasza artyleria wysadziła w powietrze nieprzyjacielski skład amunicji. Na pozostałych widowniach bojowych nic się nie zmieniło.

Konstantynopol, 13. czerwca. Główna kwatera wojenna ogłasza następujący komunikat: Rosyjska armia, walcząca na kaukazkim froncie, która została przez nasze kontrataki odrzucona, poniosła w swym marszu ku Olty stratę prawie 1000 żołnierzy, 2 oficerów i pewną liczbę żołnierzy ujęliśmy do niewoli. Na froncie dardanelskim, koło Ariburnu, został nieprzyjaciół odparty z wielkimi dla niego stratami. Tej samej nocy operacje nieprzyjacielskie, usiłujące zbliżyć się ku naszemu lewemu skrzydłu, pozostały bez rezultatu z powodu naszego skutecznego ognia. Przed południem 11. czerwca zniszczyliśmy jeden karabin maszynowy, który zasłaniał ucieczkę nieprzyjaciela, znajdującego się na tem skrzydle. Widzieliśmy pewną część nieprzyjacielskich wojsk, opuszczających rowy strzeleckie, aby dalej uciekać. Dnia 11. czerwca trwał ogień koło Sedil Bahr i Ariburnu z małymi przerwami dalej. Dzień przedtem ostrzeliwały nasze anatolskie baterie nadbrzeżne transporty i place składowe koło Sedil Bahr i pomosty ładownicze. Ogień naszych anatolskich baterii przeciwko artylerii nieprzyjacielskiej na zachód od Hissarlik był bardzo skuteczny. O innych terenach wojny niema nic ważniejszego do ogłoszenia.

Powołanie pod broń urodzonych w latach 1878—1886.

Wiedeń, 10. czerwca. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, korzystne wyniki ostatnich przeglądów wraz z ponownym zbadaniem tych, którzy byli dotychczas uwolnieni, umożliwiły odroczyć aż do 15. lipca termin powołania roczników 1878—1886 pospolitaków austriackich i bośniacko-hercegowińskich, oraz tych, co znajdują się w ewidencji z drugiej rezerwy, a naznaczony pierwotnie na 21. czerwca b. r. Z przyczyn gospodarczych ma to dla ludności szczególne znaczenie.

Spis pospolitaków liczących od 43 do 50 lat.

Wiedeń, 11. czerwca. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Wskutek rozszerzenia obowiązku pospolitego ruszenia aż do 50. roku życia, okazuje się konieczność spisania mężczyzn, liczących od 43 do 50 lat życia. Czynność ta, która wskutek wielkiej liczby pospolitaków w tym wieku potrwa czas dłuższy, będzie teraz podjęta. Wszyscy urodzeni w latach od 1868 do 1874 mają się zgłosić w czasie, który zostanie ogłoszony.

Obowiązani do tej służby są obywatele austro-węgierscy zarówno ci, którzy służyli w wojsku, jak i ci, którzy nie służyli.

Zobowiązani do służby wojskowej Bośniacy i Hercegowińcy nie są tym obowiązkiem zgłoszenia się objęci.

Powołanie 17-letnich Niemców.

Wiedeń, 10. czerwca. Ambasada niemiecka ogłasza powołanie do pospolitego ruszenia Niemców liczących 17, 18 i 19 lat życia. Znajdujący się za granicą pospolitacy mają się zgłosić pisemnie lub ustnie w swoim interesie. Co do ich powrotu do Niemiec wydane będą osobne wskazówki.

Nadzieje Lloyd Georgea.

Londyn, 9. czerwca. Lloyd George powiedział wobec współpracownika »Daily Mail«, iż sądzi, że teraz wreszcie sprawa dobrze pójdzie. Maszyna zaczyna się ruszać. »Daily Mail« w artykule wstępnym wywodzi wobec tych słów: Jeżeli Lloyd George teraz, w 10-tym miesiącu wojny oświadcza, że maszyna zaczyna się ruszać, to nie można powiedzieć, aby organizacja kraju była prowadzona ze zbyt wielkim pośpiechem. Ale zapewnienie Lloyd George'a w każdym razie wywołuje więcej otuchy, jak lekkomyślne przyrzeczenia Churchilla w Dundee.

Choroba króla greckiego.

Ateny, 10. czerwca. Dnia 9. b. m. o godz. 8. wieczorem wydany biuletyn donosi: Stan zdrowia króla był mniej zadawalający. Pojawiły się bole w nerkach.

Wyroki śmierci w Tarnowie.

Starostwo tarnowskie ogłosiło dnia 26. maja na murach miasta Tarnowa wyroki sądu polowego czwartej komendy etapowej, jako orzekającego w charakterze sądu doraźnego obrony krajowej z rozprawy, odbytej dnia 19. b. m. pod przewodnictwem pułkownika Józefa Brehma. Na karę śmierci przez powieszenie zostali za zbrodnię zdrady głównej skazani: 1) Bolesław Łazarski, profesor seminarium nauczycielskiego w Tarnowie, lat 50; 2) Bazyli Pasiecznik, lat 30, palacz kolejowy w Tarnowie; 3) Salomon Fast, lat 47, kupiec z Tarnowa; 4) Paweł Musiał, kamieniarz w Tarnowie, lat 57; 5) Agata Nytkówna, służąca z Tarnowa, lat 33; 6) Jan Płonka, pomocnik piekarza z Tarnowa, lat 60; 7) Karol Weiss, szewc, lat 44 i 8) Damian Witalis z Zabłocia pod Tarnowem, handlarz, lat 54.

Wyroki śmierci wykonano na Łazarskim, Pasieczniku, Faście, Musiale i Witalisie w dniu 21. maja w południe. W drodze łaski karę śmierci zmieniono: Nytkównie na 20 lat ciężkiego więzienia, Płonce na 10 lat, Weissowi na 10 lat, obostrzonego postem co miesiąc.

Łazarski, jak brzmią ogłoszone motywy wyroku, chwalił na ulicy siły Rosyi, a Austrii odmawiał przyszłości, w ratuszu na zebraniu straży obywatelskiej występował przeciwko pijaństwu w armii rosyjskiej, a po poddaniu się Przemyśla jechał w towarzystwie rosyjskiego oficera na zaimprovizowane na rynku w Tarnowie dziękczynne nabożeństwo.

Pasiecznik strzelał z rosyjskiego karabinu na austriacki aeroplan.

Fast pozostawał w porozumieniu z funkcyjnymi rosyjskiej ochrony.

Musiał wznosił na rynku w Tarnowie okrzyki na cześć cara.

Nytkówna wskazała kozakom ukrytego żołnierza austriackiego.

Płonka dopuścił się zbrodni obrazy majestatu.

Weiss znieważał państwo austriackie w rozmowie z trzema kobietami.

Witalis wskazywał Rosyanom drogę i w rozmowach znieważał państwo austriackie.

Z Cieszyna i okolicy.

Zakończenie roku szkolnego. Minister ośw. dr. Hussarek zarządził, aby w szkołach średnich męskich i żeńskich, w seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich i w szkołach handlowych, w których według dotychczasowych przepisów miał się rok szkolny zakończyć dopiero 6. lipca, ze względu na obecne wyjątkowe stosunki zakończył się już dnia 26. czerwca. W szkołach ludowych odbędzie się koniec roku szkolnego w terminie zwyczajnym.

Przeglądy 18-letnich pospolitaków odbędą się w Cieszynie od 16. do 19. czerwca, we Frydku od 21.—24. czerwca, we Frystacie od 17.—20. czerwca, w Bielsku mieście i okolicy od 27. czerwca do 1. lipca. Przegląd robotników trzytnieckich odbędzie się na miejscu w zabudowaniach hutniczych.

Oświadczenie. Podobieństwo nazwiska mego z nazwiskiem pana Kračmara, nauczyciela czeskiej szkoły w Dąbrowie, wywołało przykre dla mnie identyfikowanie mojej osoby z osobą pana Kračmara. Z tego powodu oświadczam, że z powyżej wymienioną sprawą nie mam nic wspólnego. Dąbrowa, 10. czerwca 1915. Dyrektor Fryderyk K r e t s c h m a n n, c. k. inspektor uzupełniających szkół przemysłowych.

Posucha. Od przeszło tygodnia panuje straszne gorąco, wynoszące w cieniu około 31 stopni Celsyusza, na słońcu zaś przeszło 40 stopni. Rolnicy z utęsknieniem patrzą w niebo, oczekując deszczu, gdyż inaczej niektóre plony, jak ziemniaki, kapusta, buraki, jęczmień i owies przepadną. Również ucierpiał już bardzo łąki i pastwiska, na których pojawiać się zaczynają wypalone miejsca. Najgorzej wychodzą na posusze nasi górale, którzy nie mają już co dać swemu bydłu. Dlatego byłoby pożądanem, żeby komora arcyksiężąca pozwoliła góralom na wpuszczenie bydła do lasów, gdzie stosunki kultury leśnej na to pozwalały. Dowiadujemy się, że w Morawce zgodziła się Komora na wpuszczenie bydła góralskiego do swoich lasów. Warto i u nas o to poprosić.

Nieszczęśliwy wypadek. We czwartek, d. 10. b. m., o godz. 4. po południu, 7-letnia córka woźnicy Vanka ze Saskiej Kępy została powalona na ziemię przez automobil ciężarowy w chwili, gdy chciała przebiegnąć z jednej strony ulicy na drugą. Ciężko pokaleczoną przewieziono do szpitala Sióstr Elżbietanek.

Pogrzeb żołnierza. W niedzielę, po południu o godz. 3. odbył się na centralnym cmentarzu w Cieszynie pogrzeb ś. p. Pawła Orawca, pospolitaka 32. batalionu, 11. komp., pochodzącego z Kiczyc przy Skoczowie.

Cholera. Według sprawozdania departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewn. z dnia 9. b. m. zaszło w Dziedzicach u jeńców rosyjskich 100 nowych wypadków cholery; w Opawie zaszły 3 wypadki. Według sprawozdania z d. 11. b. m. zaszło w Dziedzicach nowych wypadków 46, nadto 1 w Opawie i 1 w Szonichlu.

Ceny targowe w Mistku. Na ostatnim targu misteckim kosztował 1 l mleka 30 h, ćwierćka masła 1 K 20 h, jaje 12 h, 1 l maślanki 20 h, opierzone gąsienice za sztukę 11 K, stary gołąb 1 K, parka prosiąt 100 K. — W Kutnej Horze w Czechach kosztuje gęś, ważąca 8 kg, 55 K.

Z dyrekcyi polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Egzaminy dla uczniów prywatnych klas I—VI. odbędą się w tutejszym zakładzie dnia 25. czerwca w części pisemnej, dnia 26. czerwca w części ustnej. Początek egzaminu o godz. 8. rano. Taksa egzaminacyjna wynosi za jedno półrocze 24 K, za egzamin z dwóch półroczy 48 K. Wpisy do klasy I. odbędą się przed wakacjami dnia 4. lipca między godz. 8.—10. rano i dnia 6. lipca od godz. 8. do 9. Egzamin odbędzie się dnia 6. lipca o godz. 9. rano. Nowo wpisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1915 r. skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do klasy I. opłacają takse wstępną w kwocie 7 K 20 h, do klas od II. do VII. w kwocie 3 K 20 h.

Z Kocobędza. Dnia 8. b. m. zmarł po dłuższej chorobie tutejszy rolnik ś. p. Jan Stęchły w 67. roku życia. Zmarły interesował się bardzo pracą narodową i społeczną i sam brał w niej żywy udział. Będąc najlepszym ojcem rodziny, skrzętnym i pracowitym rolnikiem, nie zapominał o towarzystwach narodowych i katolickich. Był długoletnim abonentem »Gwiazdki Cieszyńskiej« i gorliwym delegatem »Związku śl. katolików«, który to obowiązek spełniał sumiennie również od długich już lat. Należał do Rady nadzorczej Banku cieszyńskiego kredytowego i był członkiem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«. Niech odpoczywa w pokoju! Rodzinie zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Z Końskiej. Z powodu odłączenia kawałka gminy Końskiej do gminy Trzyńca pozostała gmina Końska aż dotąd bez wójta. Były wójt p. Kasper starał się usilnie o przeprowadzenie wyborów nowych, podczas gdy pozostali 3 zastępcy gminni w porozumieniu z obywatelami, szanując wolę i życzenie przebywających obecnie na placu boju, dążyli do wstrzymania wyborów, prosząc równocześnie władze o zamianowanie tymczasowego komisarza. Nareszcie po długich zabiegach sprawa w ten sposób załatwiona została, że c. k. Starostwo w Cieszynie zamianowało p. Adama Płoszka tymczasowym przełożonym gminy, p. Franciszka Marynioka pierwszym, a p. Jana Baczę drugim radnym. Dalej wchodzi do tego wydziału ks. proboszcz Ludwik Janik, Jerzy Trombik nr. 17 i Paweł Sztetek. Wybory odbędą się po ukończeniu wojny. Wiemy, że bierzemy ciężkie obowiązki w dzisiejszych czasach na siebie, lecz przynajmniej czujemy, żeśmy się przeciw raz pozbyli cięższej ręki trzynieckiej i usunęli wszelkie zwady i kłopoty, czy polityczne czy gospodarcze, z czego się wogóle cała gmina cieszy.

Z Ustronia. (Z g. n.) W sobotę, dnia 5. b. m., liczny orszak pogrzebowy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku żonę Jerzego Nowaka. W orszaku brakowało tylko dwóch synów nieboszczki, z których jeden, znajdujący się przy wojsku w Nowym Sączu, otrzymał wiadomość o zgonie matki dopiero po pogrzebie, drugi zaś marynarz, znajdujący się na morzu Adryatyckim, może jeszcze nie otrzymał tej smutnej wiadomości. Stroskana rodzina składa wszystkim uczestnikom pogrzebu najserdecz-

niejsze »Bóg zapłać« za oddanie zmarłej ostatniej usługi i za słowa współczucia.

Rozmaitości.

Poselstwo Holandyi przy Watykanie. Druga Izba przyjęła ustawę w sprawie utworzenia czasowo poselstwa Holandyi przy Watykanie.

Podniesienie zasiłku dla uchodźców. Rząd podwyższył przyznany niezamożnym uchodźcom zasiłek państwowy, wynoszący dotychczas 70 h na głowę — na 90 h.

Para wołów 4200 koron. Czeskie pisma donoszą, iż na targu w Nymburku sprzedał pewien rolnik czeski parę wołów za 4200 K. Nabywcą był pewien handlarz z Galicyi.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bolach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżem powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezbędny środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Franciszek Branka we Fryszacie nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów betonowych, ram grobowych i t. d.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu śmierci naszego męża, ojca, dziadka ś. p.

Jana Stęchłego,

rolnika w Kocobędzu,

doznaliśmy wiele współczucia ze wszystkich stron. Pozwalamy sobie więc wszystkim najgoręcej podziękować; przede wszystkim zaś Przew. ks. proboszczowi Zawiszy z Cierlicka, p. kierownikowi szkoły Wagnerowi z Cierlicka i wszystkim przyjaciółom, sąsiadom i znajomym. Przyjmijcie wszyscy za udział w pogrzebie serdeczne: »Bóg zapłać«

Kocobędz, 13. czerwca 1915.

W smutku pogrążona rodzina.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Obcanska Zalożna w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

udziela

hipoteczne i wekslowe pożyczki

pod nadzwyczaj dogodnymi warunkami.

Przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

5%

odsetki od dnia wpłacenia aż do dnia podjęcia. Podatek rentowy ponosi Zalożna sama od wkładających.

Urządzuje się dziennie od 9.—12. godziny przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze przy ul. Schmerlinga 1. 8, I. piętro.

Znakomicie wypróbowanym dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bolach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment.

capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 50, 1.40, 2.—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.



Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

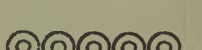
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność

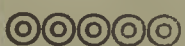


Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — b
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — b
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 18. czerwca 1915.

Nr. 49.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Nowe przełamanie linii rosyjskiej koło Jarosławia.

Od 1. do 15. czerwca 122.408 jeńców rosyjskich.

Wojna austriacko-włoska.

Wielkie straty wojsk włoskich.

Wiedeń, 14. czerwca. Urzędowo donoszą: W walkach koło Plawy 12. b. m. pozostawił nieprzyjaciół, jak obecnie stwierdzono, przeszło tysiąc poległych. Przed naszymi pozycjami leży wielu rannych żołnierzy włoskich.

Wczoraj późnym wieczorem odrzuciły tu nasze wojska ponowny atak, podobnie jak wszystkie poprzednie.

Włosi nie zdołali więc na froncie Isonzy nigdzie się przedrzeć.

Na terenie granicznym Karyntyi i Tyrolu nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Na południe od Avtovac odrzuciła jedna z naszych straży polowych atak około 200 Czarnogórców. Zresztą położenie na południowym wschodzie niezmienione.

Dalsze graniczne walki.

Wiedeń, 15. czerwca. Urzędowo donoszą: Ponowne usiłowania Włochów zbliżenia się do naszych pozycji pod Tolmein i Plawą pozostały znowu bez skutku. Wczoraj w kilku odcinkach frontu Isonzo panował spokój. Prośba, zgłoszona przez parlamentarza włoskiego o wstrzymanie ognia z powodu pogrzebania zwłok, została ze względów wojskowych odrzucona.

Na granicy karyntyjskiej zdobyło szturmem pospolite ruszenie mały Pal, na wschód od przełęczy Plöcken i odrzuciło trzy kontrataki nieprzyjacielskie na tę graniczną górę. W tyrolskim terenie granicznym posunął się nieprzyjaciół przeciw naszym pozycjom i utrzymuje bezskuteczny ogień działowy. W jednym granicznym punkcie zmusił posterunek żandarmski bez własnych strat włoską kompanię do odwrotu, biorąc do niewoli 58 jeńców.

Wszystkie włoskie natarcia odparte.

Wiedeń, 16. czerwca. Urzędowo donoszą: Włosi próbowali nowe, pojedyncze natarcia, zostali jednak wszędzie odparci. Tak nad Isonzo (Soczą) koło Monfalcone, Sagrado i Plawa, na granicy karyntyjskiej i w okolicy na wschód od Plöcken, w tyrolskim pograniczu koło Pentelstein.

Zast. szefa sztabu gen.: von Höfer.

Włoch o siłach austro-węgierskich.

W turyńskiej »Stampie« omawia wojskowy współpracownik cele wojenne Włoch i pisze, że

armia włoska musi nie tylko obsadzić terytorium, do których rości sobie prawa, ale także — by zabezpieczyć ich zdobycie — musi zupełnie zniszczyć wroga i zająć jego stolicę. Historia wykazuje bowiem, że państwo tylko wtedy jest zupełnie zwyciężonym, gdy się uda podyktować mu pokój w jego stolicy. Pułkownik angielski Repington oblicza siły austriackie, wystawione przeciw Włochom, na 600 tysięcy. Cyfrę tę uważa współpracownik »Stampy« za przesadzoną. Austriacy mają — jego zdaniem — 100.000 żołnierzy w Trentino, a 200 do 300.000 nad Isonzo. Atoli ofensywa włoska musi rozporządzać co najmniej trzykrotną siłą, ponieważ Austriacy opierają się o dobre fortyfikacje. Włochy muszą zatem posłać nad Isonzo przynajmniej milion żołnierzy. Jeżeli tak się nie stanie, nastąpi równowaga sił, podobnie jak na froncie francuskim.

W prasie trójporozumienia panuje wogóle wielka niepewność co do sił austriackich na froncie włoskim. Wojskowy współpracownik »Timesa« pisze, że dotąd sztab włoski nie wydaje się dobrze poinformowanym o zamiarach i sile nieprzyjaciela.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nowe przełamanie frontu rosyjskiego. 16.000 jeńców.

Wiedeń, 14. czerwca. Urzędowo donoszą: Sprzymierzone armie ponowiły wczoraj ataki w Galicyi środkowej. Rosyjski front na wschód i południowy wschód od Jarosławia został po gwałtownej walce przełamany i nieprzyjaciół wśród najcięższych strat dla niego zmuszonym do odwrotu. Od dziś w nocy znajdują się Rosyanie w odwrocie także koło Mościsk i na południowy wschód stamtąd. Wczoraj wzięto do niewoli 16.000 Rosyan.

Tymczasem walki na południe od Dniestru jeszcze trwają. Koło Derżowa, na południe od Mikołajowa, odrzuciły nasze wojska cztery silne ataki. Nieprzyjaciół wreszcie opróżnił w panice pole walki. Na północny zachód od Żurawna posunęli się sprzymierzeni w kierunku Żydaczowa i zdobyli wczoraj po ciężkich walkach Rogóźno. Także na północ od Tłumacza postępuje atak skutecznie naprzód. Wielu jeńców, których liczby jeszcze nie można było stwierdzić, wpadło w ręce naszych.

Na północ od Zaleszczyk atakowali Rosyanie po godz. 11. w nocy frontem trzy kilometry szerokim w czterech szeregach. Wśród wielkich

strat złamał się ten masowy atak w ogniu naszych wojsk.

Gwałtowne walki na całym froncie galicyjskim.

Wiedeń, 15. czerwca. Urzędowo donoszą: Wskutek ataku sprzymierzonych armii wywiązały się prawie na całym froncie w Galicyi gwałtowne walki. Wojska armii arcyks. Józefa Ferdynanda posuwają się po zajęciu Sieniawy z wschodniego brzegu Sanu w północnym i północno-wschodnim kierunku. Zamek i folwark w Piskorowicach zostały wczoraj szturmem zajęte. Ujęto licznych jeńców.

Wśród zacieklej walk posuwa się armia generała Mackensena z obu stron Krakowca i na Oleszyc. Równocześnie atakują wojska generała Böhm-Ermollego Rosyan na wschód i południe od Mościsk, gdzie nowe nieprzyjacielskie pozycje kryją kierunek Gródka.

Na południe od górnego Dniestru utrzymują znaczne siły rosyjskie przyczółki w Mikołajowie, Żydaczowie i Haliczu przeciw posuwającym się sprzymierzonym wojskom armii Linsingena, podczas gdy w dół rzeki wojska generała Pflanzer-Baltina stoją pod Niżniowem i Czernelicą, utrzymując mimo wszystkich ataków rosyjskich zdobyte Zaleszczyki. Części tej armii zmusiły ponownie do odwrotu siły rosyjskie, stojące w Besarabii między Dniestrem i Prutem, odrzuciwszy je na Chocim i wzdłuż Prutu. Liczba jeńców, ujętych w walkach od 12. czerwca, podniosła się o kilka tysięcy.

122.408 jeńców od 1. do 15. czerwca, 53 armat i 187 karabinów maszynowych.

Wiedeń, 16. czerwca. Urzędowo donoszą: W Galicyi nie mogli się Rosyanie oprzeć ogólnemu atakowi sprzymierzonych wojsk mimo bardzo uporczywej obrony. Ścigane przez nasze zwycięskie wojska cofają się resztki pobitych rosyjskich korpusów poza Cewków, Lubaczów i Jaworów.

Na południe od drogi lwowskiej wzięła armia Böhm-Ermollego dzisiaj w nocy rosyjskie pozycje na całym froncie szturmem i odrzuciła nieprzyjaciela poza Sądową Wisznę i Rudki.

Na południe od Dniestru stacza się walki w przedpolu przyczółków mostowych. Wojska armii Pflanzer zajęły wczoraj rano Niżniów.

Dotychczasowe bitwy i utarczki w miesiącu czerwcu przyniosły bogatą zdobycz. Od 1. do 15. b. m. zabrano 108 oficerów, 122.300 żołnierzy, 53 armat, 187 karabinów maszynowych i 58 wozów z amunicją.

Zast. szefa sztabu gen.: von Höfer.

Galicya cmentarzem rosyjskim.

Według doniesienia »Az Est« z Bukaresztu, Rosyanie ponieśli w Galicyi olbrzymie straty w ludziach. Podczas pobytu w Sanoku wszystkie tamtejsze szpitale były przepełnione rosyjskimi rannymi i chorymi. Rosyanie pochowali na miejskim cmentarzu więcej niż 20.000 żołnierzy.

Cała Galicya jest wielkim rosyjskim cmentarzem. Straty Rosyan były straszliwe.

W Brzostku pochowano zwłoki żołnierzy z czterech zniesionych pułków. W Zarzynie i Nowosielicy pochowano trupy z dwóch rosyjskich dywizyj kawalerii.

Wojna niemiecko-rosyjska.**Zwycięstwo na linii Czerniawa-Sieniawa.**

Berlin, 14. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Armia generała pułkownika Mackensena wyruszyła do ataku na froncie szerokim 70 km ze swoich pozycji między Czerniawą (północny zachód od Mościsk) a Sieniawą.

Nieprzyjacielskie pozycje zostały na całym froncie wzięte przez nasze wojska szturmem. 16.000 jeńców wpadło. wczoraj w nasze ręce.

Także ataki wojsk generała Marwitza i generała Linsingena poczyniły postępy.

Na południowy wschód od drogi Maryampol-Kowno wojska nasze zdobyły szturmem przednią linię rosyjską. Dwóch oficerów i 313 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.

Koło Kucowina, na północny zachód od Szawel, zdobyto kilka nieprzyjacielskich pozycji. Trzech oficerów i 300 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.

Zajęcie Mościsk.

Berlin, 15. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielowi, pobitemu dnia 13. i 14. czerwca przez armię generała Mackensena, nie udało się utrzymać w przygotowanych pozycjach na północny zachód od Jaworowa. Nieprzyjaciel został pobity, gdzie się zatrzymał. Łupy wmagają się. Wskutek silnego pościgu zostały zmuszone do odwrotu także wojska rosyjskie na południe kolei Przemyśl-Lwów. Wojska generała Marwitza obsadziły wczoraj Mościska. Prawe skrzydło armii generała Linsingena zdobyło szturmem wzgórze na wschód od Jezupola. Jej kawaleria dotarła do okolicy na południe Maryampola.

Na zachód od Szawli (Kurlandya) zdobyły szturmem nasze wojska wieś Dałksze i odparły następnie kilka kontrataków, prowadzonych przez dwa do trzy pułki rosyjskie. 4 oficerów, 1600 żołnierzy zostało ujętych do niewoli. Na nowo uzyskane stanowiska na południe i wschód od gościńca Maryampol-Kowno zostały wczoraj ponownie zaatakowane bezskutecznie przez wielkie siły nieprzyjacielskie. Uderzyliśmy na froncie Lipowo-Kalwaria ku przodowi, wtargnęliśmy w linię rosyjską i zdobyliśmy przednie rowy. Również koło Orzyc udało się zdobyć szturmem naszym atakującym wojskom wieś Jednorożec (południowy wschód od Chorzeli), Czerwoną Górę i most na wschód. Dotąd na tem miejscu 325 ujętych Rosyan. Nieprzyjacielskie ataki na nasze nowe pozycje na północ od Bolimowa rozbiły się.

Rosyanie wyrzuceni ze swoich pozycji. Wszystkie rosyjskie ataki odparte.

Berlin, 16. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Rosyjskie ataki przeciw niemieckim pozycjom w odcinku Dubissy (Kurlandya) na południowy wschód od Maryampola, na wschód od Augustowa i na północ od Bolimowa zostały odparte.

Nasze natarcie na froncie Lipowo-Kalwaria zyskało na dalszym terenie. Kilka miejscowości zostało zajętych; zabrano 2040 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na północ od górnej Wisły odrzuciły wojska generała-pułkownika Woyrscha rosyjskie ataki przeciw naszym pozycjom, które dnia 14. b. m. odebraliśmy Rosyanom.

Pobita rosyjska armia usiłowała wczoraj na całym froncie pomiędzy Sanem i na północ od Sieniawy i bagnami Dniestru na wschód od

Sambora wstrzymać pościg sprzymierzonych wojsk. Wczorajem wyrzuceni byli wszędzie po ciężkiej walce ze swoich pozycji koło Cieplic na północ od Sieniawy, na południowy zachód od Lubaczowa i Sawadówki, w odcinku na południowy zachód od Niemirowa, na zachód od Jaworowa i na zachód od Sądowej Wiszni.

Armia generała-pułkownika Mackensena zajęła od 12. b. m. 40.000 jeńców i zdobyła 69 karabinów maszynowych.

Pomiędzy bagnami nad Dniestrem a Żurawnem zyskali Rosyanie trochę na terenie. Ogólne położenie jest tam niezmiennione.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.**Wielka klęska Francuzów.**

Berlin, 14. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na froncie między Lievin a Arras Francuzi ponieśli wielką klęskę. W ciągu dnia kolumny nieprzyjacielskie, przygotowane przeciwko nam do pochodu, zostały odparte przez naszą artylerię; wczorajem jednak dwa silne ataki nieprzyjacielskie w gęstych liniach przeciw naszym pozycjom skierowały się po obu stronach wzgórza Loretto i na froncie Neuville-Rotlincourt. Wszędzie wśród ciężkich strat nieprzyjaciel został odparty. Wszystkie nasze pozycje utrzymaliśmy w pełnym posiadaniu.

Słabsze ataki nieprzyjacielskie nad kanałem Ysery odparto.

Na południowy wschód od Hebuterne potyczki piechoty nie doprowadziły do żadnego szczególnego wyniku.

Ataki przeciw zdobytym przez nas pozycjom w Szampanii w zarodku stłumiono.

Berlin, 15. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Francuzi ponieśli wczoraj nową klęskę. Pomimo wielkich strat, poniesionych 13. czerwca, przedsiębiorali nowe próby przełamania na froncie Lievin-Arras z wielką zaciętością. Ataki Francuzów, przygotowane z olbrzymim nakładem amunicji i prowadzone w zwartych kolumnach, złamały się powtórnie bez wyjątku w ogniu naszych dzielnych wojsk wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Na północny zachód od Moulin sous Touvent (na północny zachód od Soissons) nie udało się nam jeszcze odzyskać stracone części rowów z 6. czerwca. W Szampanii na północ od Ferthes i Le Mesnil ożywiła się miejscami walka na nowo, nie przynosząc nieprzyjacielowi korzyści. W niedzielę był przez nieprzyjacielską artylerię ostrzeliwany kościół w Leffinghe na południowy zachód Ostendy, podczas obywatelskiego nabożeństwa. Kilka belgijskich cywilnych osób zostało zranionych.

Wczoraj obrzucił bombami nieprzyjacielski oddział lotniczy otwarte miasto Karlsruhe, które nie jest w żadnym związku z teatrem wojny i nie posiada najmniejszego ufortyfikowania. O ile dotąd wiadomo, 11 zabitych a 6 rannych obywateli padło ofiarą napadu. Wojskowych szkół nie można było naturalnie wyrządzić. Jeden ze statków nieprzyjacielskiej eskadry został przez nasz statek bojowy ściągnięty. Siedzący w środku byli zabici. Inny nieprzyjacielski samolot został koło Schirmeck zmuszony do wylądowania.

Berlin, 16. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Spowodowani przez rosyjskie klęski atakowali znowu wczoraj Francuzi i Angliki na wielu miejscach frontu zachodniego wielkimi siłami. Anglikom udało się koło Ypern naszą pozycję na północ od stawu Bellewarde trochę cofnąć. Jeszcze się tam walczy. Natomiast złamały się zupełnie dwa ataki czterech angielskich dywizyj pomiędzy drogą Estraires-La Basse i kanałem La Basse. Nasze dzielne westfalskie pułki i nadeszłe tam części gwardii odparły atak po zaciętych walkach na bagnety. Nieprzyjaciel miał ciężkie straty i pozostawił w naszych rękach kilka karabinów maszynowych i 1 miotacza min.

Na pozycje Badeńczyków, którzy z najwyższą zaciętością bronili się koło wzgórza Loretto, nie przypuścił nieprzyjaciel ataku po swojej klęsce dnia 13. i 14. b. m.

Koło Moulin-sous-Touvent odbywa się jeszcze walka.

Usiłowane nieprzyjacielskie przełamanie się we Wogezach między dolinami potoków Fecht i Lanch nie udało się. Odbywają się tam jeszcze tylko walki na południowy zachód od Metzeral i na Hülsenfrist. Zresztą ataki są już teraz odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.**Zniszczenie 45 okrętów.**

Londyn, 13. czerwca. Korespondent marynarki pisze w »Morning Post«: 45 okrętów zostało zniszczonych w jednym tylko tygodniu. Jest to liczba wielka. Wojna łodzi podwodnych może być stłumioną dopiero wtedy, gdy się zniszczy warsztaty, które te łodzie budują. Pismo stwierdza dalej, że parowce »Welfare« i »Laurestina« były pierwsze, które padły ofiarą ataku powietrznego.

Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

Berlin, 15. czerwca. Biuro Wolffa donosi: Według doniesienia pierwszego lorda admirałcy w Izbie niższej dnia 9. czerwca zatopiona została w pierwszych dniach czerwca niemiecka łódź podwodna i cała załoga jej została wzięta do niewoli. Z opublikowanej obecnie noty rządu angielskiego o obchodzeniu się z jeńcami, należącymi do załogi podwodnych łodzi, wynika, że chodzi tu o niemiecką łódź podwodną »U 14«. Ponieważ łódź ta nie powróciła jeszcze z ostatniej swej wyprawy, należy ją przeto uważać za straconą.

Zast. szefa sztabu adm.: v. Behnke.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.**Walki o Dardanele.**

Konstantynopol, 14. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim nieprzyjaciel, który w nocy z 11. na 12. czerwca przedsięwziął ataki kilkakrotne na Sedil Bahr na prawe skrzydło tureckie, został odparty na pierwotną swą pozycję, poniosłszy znaczne straty. Nad ranem dnia 12. czerwca nieprzyjaciel zmarnował ogromne masy amunicji artyleryjskiej pod Ariburnu bez jakiegokolwiek skutku. Bateria tureckie na wybrzeżu anatolijskim także wczoraj z powodzeniem bombardowały pozycje nieprzyjacielskie.

Konstantynopol, 15. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim cofnął się spieszenie nieprzyjaciel, przybyły wczoraj w kierunku Olty, zauważywszy, że wojska nasze postępują naprzód, pozostawiając swe pozycje, które obsadziliśmy.

Na froncie dardaneelskim dały wczoraj przed południem dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne, którym towarzyszyło 7 torpedowców, 90 strzałów na kilka naszych pozycji w Ari Burnu i Sedil Bahr, bez skutku jednakże, poczem wycofały się szybko w stronę Imbros.

Na lądzie był tylko słaby ogień działowy i piechoty. Nasze baterie anatolskie otworzyły skuteczny ogień przeciw nieprzyjacielowi.

24. maja zjawił się angielski krążownik przed małym miastem Moileh, na wybrzeżu morza Czerwonego, koło Medyny. Z krążownika wzniósł się samolot nad to miasto. Samolot został strącony w morze przez ogień naszych żołnierzy i ochotników.

Na innych frontach nie zaszła żadna zmiana.

Konstantynopol, 16. czerwca. Kwatera główna donosi: Dnia 13. czerwca zniszczyła nasza naprzeciw Ari Burnu ustawiona artyleria niedawno przez nieprzyjaciela urządzoną pozycję i jego stanowiska karabinów maszynowych. Nasz skuteczny ogień artyleryjski spowodował na tyłach nieprzyjacielskich szanów półgodzinny pożar.

W nocy z dnia 13. na 14. b. m. wdarł się jeden z naszych małych patroli rekognoscyjnych do nieprzyjacielskich szanów koło Sedil Bahr i zdobył 1 karabin maszynowy, 15 karabinów i mnóstwo amunicji.

Dnia 14. b. m. wykonał turecki aeroplan skuteczny lot nad wyspami Imbros i Lemnos i rzucił bomby na nieprzyjacielski obóz w Lemnos.

Nasze baterie nadbrzeżne ostrzeliwały d. 14. b. m. pozycje artylerii nieprzyjaciela koło Sedil Bahr, jako też jego obóz i jego okręty przewozowe.

Odszkodowanie za zbrodnicze czyny podczas wojny.

«Wiener Zeitung» ogłasza rozporządzenie cesarskie o odszkodowaniu za zbrodnicze czyny, popełnione w czasach wojennych.

Paragraf 1. postanawia, że kto będąc osobą wojskową, dezertuje na stronę wroga lub też w czasie wojny bezprawnie podnosi broń przeciw monarchii austro-węgierskiej, lub sprzymierzonemu z nią mocarstwu, albo wrogiemu państwu oddaje usługi przez szpiegostwo i w inny sposób daje mu radę lub pomoc, ma dać państwu odszkodowanie za swoje zbrodnicze czyny, którego wysokość oznacza sąd.

Paragraf 2. opiewa, że dla zabezpieczenia praw państwa do odszkodowania może nastąpić konfiskata ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego, jeżeli na podstawie dochodzeń istnieje uzasadnione podejrzenie czynu popełnionego, przytoczonego w paragrafie 1.

Ultimatum czwórporozumienia do Rumunii.

O t. zw. ultimatum czwórporozumienia do Rumunii pisze rzymska «Tribuna», że wystosowane jest w formie uprzejmej, ale stanowczej. W ultimatum wzywa Rumunię, by do pewnego, oznaczonego dnia w najbliższym tygodniu oświadczyła się jasno wobec czwórporozumienia co do swych zamiarów, ponieważ stan obecny trwać dłużej nie może. Jeżeli Rumunia nie zgodzi się na życzenia czwórporozumienia, to przy możliwych zakłóceniach na Bałkanie poniesie szkody.

Rzymski sprawozdawca «Corriere della Sera» donosi ze źródeł dyplomatycznych, życzyliwych czwórporozumieniu:

Od dnia 2. czerwca rokowania rosyjsko-rumuńskie zostały przerwane, gdyż porozumienie jest niemożliwe.

Wojska serbskie w Albanii.

«Giornale d'Italia» donosi 11. b. m. ze Skutari: Serbowie obsadzili Pogradec, Starewo i Elbassanę, przyczem kilka wsi spalili. Inny oddział serbski razem z Czarnogórcami obsadził stoki gór Mirydytów i dąży ku Alessio. Armia serbska maszeruje z Elbassany do Tirany. Należy oczekiwać akcji na Durazzo. Essad pasza telegrafował do komendanta Skutari, aby stawić silny opór powstańcom, maszerującym z Tirany. «Corriere della Sera» ubolewa, że Serbia w chwili, gdy Włochy stanęły po jej stronie przeciw Austro-Węgrom, rozprasza swe siły na cele podrzędne.

Zatarg o Skutari.

Zofia, 15. czerwca. Z kompetentnych źródeł zapewniamy, że między Serbami a Czarnogórcami powstały w ostatnich czasach znaczne różnice w sprawie Albanii. Czarnogórcy mieli zagrożić, że przyłączą się do Albańczyków, gdyby Serbowie ruszyli na Skutari.

Co może przyspieszyć wystąpienie państw bałkańskich?

W organie liberałów bułgarskich «Dniewnik» pojawił się artykuł, omawiający okoliczności, któreby były w stanie przyspieszyć wystą-

pienie państw bałkańskich. Jednym z najważniejszych bodźców byłoby zarówno dla Rumunii jak Bułgarii i Grecji rychłe osiągnięcie przez państwa czwórporozumienia jakichś widoczniejszych sukcesów nad Dardanelami. W razie ważniejszego zwycięstwa rosyjskiego pod Bosforem lub francusko-angielskiego na Galipoli, żadne z państw bałkańskich nie byłoby w stanie oprzeć się sile wypadków i musiałoby wystąpić jedno po drugim na widownię wojenną. Dlatego też im mniej pisze się obecnie w prasie o rozwoju wypadków nad Dardanelami, tem bardziej śledzą w Atenach, Sofii i Bukareszcie przebieg dardanelskich bojów.

Ustąpienie Bryana.

Sekretarz dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Bryan, ustąpił, a prezydent Wilson przyjął jego dymisyę. Według informacji «N. Fr. Presse» jednym z powodów ustąpienia Bryana jest jego zamiar kandydowania w roku przyszłym na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Byłaby to czwarta kandydatura Bryana do tej godności. Właściwym, a może najważniejszym powodem ustąpienia Bryana była różnica zdań z Wilsonem w sprawie noty do Niemiec. Bryan był za łagodniejszą notą i za pokojowym załatwieniem sporu o «Lusitanię». Nota ta już została wysłana, jest napisana grzecznie i domaga się tylko ze strony Niemiec zapewnienia, że niemieckie łodzie podwodne nie będą nadal zatapiały okrętów bez przekonania się, czy obywatele amerykańscy nie są narażeni na zatoniecie.

Bryan wystosował pismo do Niemców amerykańskich, w którym powiada, że prezydent Wilson ma wysłać notę także do Anglii i jej sprzymierzeńców w sprawie tamowania amerykańskiego ruchu handlowego. Bryan ustąpił, ponieważ Wilson nie wysłał noty do Anglii równocześnie z notą do Niemiec. Drugim powodem ustąpienia było, że on dążył do międzynarodowego porozumienia się co do zakazu przewożenia amunicji przez statki pasażerskie, podczas gdy Wilson sądził, że sprawę tę mogą uregulować państwa interesowane drogą dyplomatyczną.

Korespondencje.

Z JABŁONKOWA.

Od paru tygodni odbywają się w naszym mieście co wtorek targi na artykuły spożywcze. Targi takie są niezbędnie potrzebne a zwłaszcza w obecnych czasach zawieruchy wojennej, kiedy drożyzna i wyzysk kupców wzrosły w zastraszający sposób. U nas w Jabłonkowie mimo, że niema tu fabryk i ludności robotniczej, mimo, iż naokoło nas pełno jest wsi, gdzie o takie artykuły jest łatwiej, nie tylko, że jaja, masło, ser i t. p. rzeczy ogromnie wzrosły w cenę, ale wprost nie było można ich dostać. Dlatego tak było i jest jeszcze? Odpowiedzieć na to mogliby najlepiej nasi kupcy i straganiarze. Wiedzą oni dobrze, ile zakupili tych artykułów i gdzie je wywieźli i wywożą.

I nie było nikogo, ktoby wglądał w tę sprawę i przyniósł ulgę tej ludności, która z koszykiem w ręce codziennie robić musi zakupy, bo z grajcara żyje a roli i statku nie posiada.

Nikt się o nas nie troszczy, więc radzimy sobie sami, jak możemy. Kiedy zebrano podpisy o zaprowadzenie targów na artykuły spożywcze i żądanie ogólne wniesiono do rady miejskiej o otwarcie targów, pp. radni — nie wiedzieć dlaczego? — długo się opierali i nie chcieli zezwolić na zaprowadzenie targów. Dopiero przemówiła tu do przekonania groźba zwrócenia się do władzy krajowej i poskutkowało. Mamy tedy tygodniowe targi w Jabłonkowie i cieszymy się bardzo na widok wystawionych co wtorek na rynku ławek i porozkładanych na nich artykułów do jedzenia, a serce nasze rozpiera wdzięczność dla tych czułych dobroczyńców i opiekunów naszych.

Ale zło nie śpi. Ledwieśmy pokonali jedną przeszkodę, a już z drugą mamy do czynienia.

Kiedy odbywa się targ, zjawia się pewna poważna osobistość i zamiast czuwać nad porządkiem, aby każdy z kupujących mógł zaopatrzyć się w potrzebne dla siebie artykuły, to osobistość ta wykupuje sama, co najlepszego jest i to w takiej ilości, iż nieomylnie twierdzić

można, że osoba ta nie kupuje dla własnego użytku, ale na handel. I ceny towarów dla tej osobistości są inne, bo kobieta wiejska, sprzedająca swój towar, ze strachu czy też z głupoty swej osobistości ten towar swój taniej sprzedaje, co zresztą jej czynić wolno, ale osobistości tej wcale nie jest do twarzy, skupować towar w nadmiarze ze szkodą dla tych, dla których potrzeby właściwie zaprowadzono podobne targi. Ci ostatni albo z próżnym koszykiem wracają do domu, albo zostają im tylko wybiorki i muszą jeszcze dobrze za nie zapłacić, bo kobiety sprzedające słyszą słowa zachęty z ust owej osobistości: «Nie spuszczać z ceny, niech płacą, kiedy się im zachciało targów.» Kto chce dowiedzieć się, co to za osobistość i stwierdzić fakt, o którym piszemy, niech wyjdzie co wtorek na rynek w czasie targu, a przekona się na własne oczy.

W ten to sposób utrudniają nam nabycie towarów spożywczych, nam, którzy w tym względzie najbardziej potrzebujemy pomocy. Ale nie cofniemy się w połowie drogi, pójdziemy dalej do walki ze stawianymi nam przeszkodami, a mamy nadzieję, że walcząc o dobrą sprawę, musimy zło pokonać.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstążce medalu waleczn. otrzymali w dowód uznania szczególnie gorliwej służby: p. August Koschatzky, starszy zarządca pocztowy i p. Jan Turzański, kontrolor pocztowy i zarządca oddziału telefonicznego, obydwaj w Cieszynie.

Wynik ostatniego przeglądu pospolitaków w Cieszynie. Przy przeglądzie roczników 1878 do 1890 i 1892 do 1894 z 865 pospolitaków z miasta Cieszyna uznano 460 za zdalnych do służby wojskowej, t. j. przeszło 53%.

Profesorowie i nauczyciele ślascy w armii. Z nauczycieli ślaskich służy dotąd blisko połowa w armii. Obecnie przy przeglądach pospolitego ruszenia zabierają znowu duży procent nauczycieli. Z 10 nauczycieli w D. Błędowicach pozostał tylko kierownik i jedna nauczycielka; w Bystrzycy zabrano ostatnich 3 nauczycieli. Z gimnazjum orłowskiego służy już 8 profesorów w wojsku, obecnie wzięto dalszych 5.

Urlopy na sianne żniwa. Żołnierze, znajdujący się poza linią bojową, mogą otrzymać 14-dniowe urlopy na sianne żniwa.

Związek katolickiej młodzieży w Cieszynie prosi swych członków, by w niedzielę, dnia 20. czerwca, o godz. 10. przed południem wszyscy zgromadzili się w domu «Dziedzictwa» na drugim piętrze w bardzo ważnej sprawie. — W d z i a ł.

Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Egzamina prywatne z kl. II. do VIII. odbędą się w dniach 28., 29. i 30. czerwca 1915. Rozpoczną się egzaminem pisemnym dnia 28. czerwca o godz. 8. rano. Do egzaminu zgłosić się należy w przeddzień egzaminu i złożyć takse egzaminacyjną (przy egzaminie z półroczu 24 K 10 h, przy egzaminie za obydwa półroczu 48 K 10 h), nadto nieuwolnieni od opłaty czesnego złożyć muszą przed egzaminem czesne, wynoszące za 1 półroczu 30 K. — Egzamina wstępne do I. klasy przed feriami odbywać się będą w d. 6. lipca 1915 od godz. 10. rano. Wpisy do I. klasy odbędą się dnia 5. lipca po południu od godz. 3.—5., dnia 6. lipca od godziny 9.—10. Przy wpisach złożyć należy takse wstępną w kwocie 7 K 40 h, oraz przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) ostatnie świadectwo ze szkoły ludowej. Wymagania, stawiane przy egzaminie wstępnym do I. klasy, ogłoszono za kratkami w budynku szkolnym.

Katol. Prywatne seminaryum nauczycielskie z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie, Śląsk austr. górny rynek 6. Dnia 7. lipca i 15. września b. r., o godz. 8. z rana zaczynają się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok seminaryum nauczycielskiego i na kurs robót ręcznych. Zgłosić można się w dyrekcyi seminaryum. Przedłożyć należy: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Eksternistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie; zwracamy również uwagę na legitymację, w którą się każda przed podróżą zaopatrzyć powinna.

Z dyrekcyi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku. Wpisy na pierwszy kurs c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku w terminie przedwakacyjnym odbędą się w kancelaryi dyrekcyi w sobotę, dnia 26. czerwca b. r. od godz. 10.—12. i w poniedziałek, 28. czerwca od godz. 8.—9. rano. Wpisani mogą być tylko uczniowie, którzy z początkiem roku szkolnego 1915/16, to jest przed 16. września b. r. ukończyli czy ukończą 15. rok życia. Młodszy, o powyżej 6 miesięcy, mogą po prowizorycznym przyjęciu otrzymać z Rady szkolnej krajowej dyspensę wieku, wskutek wniesionego podania. Uczniowie winni zjawić się przy wpisie w towarzystwie rodziców lub zastępców tychże i przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Zgłaszający się ze szkół, w których jeszcze nie skończył się rok szkolny, mogą tymczasem przedłożyć świadectwo z I. półroczu. Egzamin wstępny odbędzie się w poniedziałek, 28. czerwca b. r. od godz. 9.—12. i 2.—6. Przyjęcie do zakładu zawisło od egzaminu pomysłowego i od orzeczenia lekarza rządowego i grona nauczycielskiego, co do zdatności ucznia ze względów fizycznych. Ponieważ badanie lekarskie odbędzie się z urzędu, więc przedkładanie świadectwa lekarskiego przez uczniów osobicie odpada. Uczniowie muzycalni mają w równych warunkach pierwszeństwo przed mniej muzycalnymi. Oprócz przyborów do pisania przynieść ze sobą do egzaminu wstępnego należy także ćwiczenia kaligraficzne i rysunkowe z ostatniego roku szkolnego, o ile jest możliwość postarania się o nie. — **Dyrekcya.**

Dzień cygar i papierosów. Nasze dzielne wojska odnoszą zwycięstwo po zwycięstwie. Z radością wita lud wiadomości o nowych powodzeniach naszego oręża i chętnie obdarowuje żołnierzy w polu licznymi darami. Ponieważ jednak z pomiędzy wszystkich rzeczy potrzebują żołnierze w największych masach materiałów do palenia, jak n. p. cygar, papierosów i tytoniu, dlatego wszczął c. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie w tym kierunku akcyę zbiorczą na większą skalę, urządzając w niedzielę, 20. czerwca b. r., »Dzień cygar i papierosów dla żołnierzy w polu«. W dniu tym zbierać będą panie po mieście dary, jużto w postaci naturaliów, już też w datkach pieniężnych, wręczając ofiarodawcom kwiaty o kolorach czarno-żółtych. Pomiędzy godziną 11. a 12. przed południem odbędzie się koncert na placu Demla, po południu zaś między godziną 4. a 7. koncert ogrodowy na strzelnicy. Wstęp na koncert ogrodowy 30 h. Na miejscu w ogrodzie sprzedawać się będzie w osobnym namiocie materiały do palenia; czysty dochód ze sprzedaży materiałów w ogrodzie przypada na cele pieczy wojennej. Również i cieszyńscy trafikanci postanowili z czystego zysku za sprzedane w niedzielę towary ofiarować 5% na cele pieczy w formie naturaliów. Dzień ten zapowiada się więc pięknie.

Skąd pochodzi nazwa »Saska Kępa«? Otrzymujemy następującą notatkę: Z okazji zmiany starej nazwy ulicy: Saska Kępa na ulicę cesarza Wilhelma usiłuje »Silesia« wytłómaczyć jej pochodzenie. Ktoś nie bardzo obeznany z historią miasta Cieszyna i tworzeniem nazw historycznych przypuszcza, że nazwa ta pochodzi od Sachsenherberge (gospoda saska), która tam przed setkami lat miała istnieć. Według innego podania był przed stuleciami właścicielem obszernych gruntów w tej okolicy człowiek nazwiskiem Sachsenberg. Inny korespondent zaś twierdzi, że Sachsenberg pochodzi od Sachsenbruch; bruch zaś znaczy tyle, co drzewami i krzewami porośnięte miejsce zabagnione nad rzeką. Taka była okolica dzisiejszej Saskiej Kępy, która przez zasypianie użyta została pod osady ludzkie. Na tych nasypiskach osiedlili się Sasi (Sachsen) a z bruchu u nas nieznanego ludność uczyniła berg. Tak miał powstać Sachsenberg. Ostatni korespondent myli się, jakoby łożysko rzeczne, widoczne jeszcze teraz na Kamieńcu, pochodziło od jednego z ramienia Olzy. Jest to stare łożysko Ropiczanki, która według mapy Księstwa Cieszyńskiego z r. 1736 w tem miejscu płynęła i niedaleko dzisiejszej drukarni Prochaski do Olzy wpadała. Co się zaś tyczy samej nazwy Saska Kępa, to pochodzi ona z nowszych czasów, z końca 18. wieku. Żaden z dotąd znanych starszych dokumentów nie zna Saskiej Kępy, tylko Kamieniec lub Brandys. Według mego zdania pochodzi nazwa Saska Kępa od góry zamkowej. Za czasów Alberta,

księcia sasko-cieszyńskiego, stał na górze zamkowej garnizon saski. Ludność nazywała z tego powodu górę zamkową Saską Kępą — Sachsenberg. Pod tą górą zaczęła się ludność od strony południowej osiedlać i kolonię tę zaczęto nazywać: pod Saską Kępą — unter dem Sachsenberg, później zaś dla skrócenia mówiono tylko Saska Kępa — Sachsenberg.

Lepszy chleb. »Slezsky Venkov« donosi, że w najbliższym czasie ma nastąpić w Austrii polepszenie chleba, że z Niemiec mamy otrzymać większe zapasy mąki pszenicznej. Za to mamy odstąpić Niemcom inne gatunki zboża. W Niemczech jest obecnie dosyć mąki pszenicznej, tak że rozpoczęto wypiekać czysty chleb pszeniczny. To też ceny maksymalne mąki i chleba zostały w Niemczech począwszy od 7. b. m. niższe. U nas niestety stosunki te są gorsze.

Na Węgrzech i w Kroacji wypiekać zaczęła biały chleb pszeniczny już z początkiem lipca.

Wyżywienie bydła. Rolnicy mają obecnie wiele kłopotu z wyżywieniem koni, bydła rogatego i świń, tem więcej, że jest wielki brak otrąb, a spasanie owsa bardzo jest ograniczone. Doskonałą karmą dla bydła jest denaturowany cukier surowy, który zmieszany z otrębami daje w hodowli bardzo dobre wyniki. Cena za 100 kg wynosi w czerwcu 29 K 10 h, w lipcu 29 K 30 h, w sierpniu 29 K 50 h. Zamówienia na cukier denaturowany przyjmuje: Allgemeine Österreichische Viehverwertungs-Gesellschaft, Wiedeń, III., St. Marx. Zamawiać trzeba najmniej 2000 kilogramów. Gminy lub Kółka zamawiać powinny cukier w własnym interesie całymi wagonami, bo wykonanie zamówień mniejszych jest dla braku wagonów bardzo utrudnione. W powyższem towarzystwie można też zamawiać otręby w cenie 17 K 25 h za 100 kg. Z dowozem kosztować będzie centnar metr. około 20 K.

Obrót pocztowy z Galicyą. Zezwolono obecnie na nadawanie prywatnych paczek pocztowych do wagi 5 kg bez dołączenia wiadomości pisemnych do części Galicyi zachodniej, położonej w granicach między Szczucinem-Mielcem-Dębicą-Krosnem, Sanokiem, Zagorzem, Łupkowem, jako też z części Galicyi zachodniej między najdalej na północ wysuniętą przestrzenią kolejową do Bochni a na wschodzie od Bochni do Limanowej, Nowego Sącza i Piwnicznej. Urzędy pocztowe Chyrów, Gromnik, Janowice koło Zakliczyna, Kolbuszowa, Lisia góra, Łowczówek, Plesna, Moszczanica, Ryglie, Rzuchowa, Spas, Starasól, Stary Sambor, Strzyżki, Szywałd, Tarnów 2, Tuchów, Wola rzędzińska, Bachórz, Brzostek, Brzozów, Czarna koło Pilzna, Dębica, Dobromil, Dynów, Grabownica starzeńska, Izdebki, Jarosław, Jasienica koło Brzozowa, Jasienów koło Brzozowa, Jodłowa, Krościenko koło Chyrowa, Harkłowa, Pilzno, Przeworsk, Ropczyce, Ulucz, Wzdów, Zarzecze koło Jarosławia i Zasów pełnią czynności kasowe i obrotu listów pieniężnych.

Obrót paczek pocztowych do obszarów Poiski, obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie. Pod następującymi warunkami można przesyłać zwykłe paczki do wagi 5 kg do etapowych urzędów pocztowych w Dąbrowie w Polsce, Jędrzejowie, Miechowie, Noworadomsku, Olkuszu i Piotrkowie. Podawanie wartości, obciążanie pobraniem, doręczanie przez umyślnych posłańców (ekspresowe), do rąk własnych albo dołączanie receptu zwrotnego jest niedozwolone. Paczki podlegają przymusowi opłaty; opłata wynosi w każdym wypadku 60 h. Nie wolno przysyłać w paczkach: 1) brudnej bielizny; 2) zanieczyszczonych sukni noszonych; 3) broni i naboji jakiegokolwiek rodzaju; 4) przedmiotów, podlegających łatwo zepsuciu. Paczki nie odpowiadające przepisom powyższemu lub ogólnym warunkom przesyłki, są wykluczone od wysyłki, w danym razie zwróci się je nadawcom. Etapowe urzędy pocztowe mogą badać zawartość paczek nawet w nieobecności odbiorcy. Paczki należy odbierać w urzędzie pocztowym miejsca przeznaczenia. O nadejściu wiadomości się odbiorców zapomocą doręczenia listu przesyłkowego. Należytość za to uwiadomienie wynosi 4 h. Za paczki te odpowiada się aż do oddania zarządowi wojskowemu według przepisów istniejących; po oddaniu paczek czynnikom tego zarządu odpowiada się tylko o tyle, o ile wykaże się przewinienie czynników

poczty i telegrafu podlegających zarządowi wojskowemu.

Spór o drugi język wykładowy w polskiej szkole. Dnia 9. b. m. pod przewodnictwem tajnego radcy bar. Schwartzenu'a rozstrzygał senat trybunału administracyjnego zażalenie czeskiego zarządu gminy Polskiej Ostrawy w sprawie drugiego języka wykładowego w polskiej miejscowej szkole. Treść zażalenia była następująca: Gmina Polska Ostrawa wprowadziła do tamtejszej polskiej szkoły język czeski jako drugi język wykładowy. Władze szkolne natomiast zarządziły, ażeby tym drugim językiem wykładowym w szkole polskiej był język niemiecki. Ministerstwo oświaty jako ostatnia instancja, odrzuciło rekurs w tej sprawie gminy Polskiej Ostrawy i zarządziło, ażeby ostatecznie drugim obowiązковым językiem w tej szkole był język niemiecki. W zażaleniu, wniesionem do najwyższego trybunału, podniosła gmina Polska Ostrawa, że rozchodzą się tu o rozstrzygnięcie zasadniczej sprawy, czy władze szkolne mają prawo gminom, utrzymującym szkoły w okręgach o ludności mieszanej, narzucać drugi język wykładowy, jaki mają te gminy do szkół wprowadzać. Rozstrzygnięcie ministerstwa oświaty sprzeciwia się — według zażalenia — 19. artykułowi ustaw zasadniczych oraz państwowej ustawie szkolnej. Zastępca rządu prosił o odrzucenie skargi. Takie samo stanowisko zajął zastępca śląskiego Wydziału krajowego. Ten drugi oświadczył, iż śląski Wydział krajowy uważa to za rzecz konieczną, by we wszystkich polskich i czeskich szkołach na Śląsku wprowadzono język niemiecki jako drugi obowiązkowy język wykładowy. Po dwugodzinnej naradzie senat odrzucił zażalenie jako nieuzasadnione.

Z Chybia. Dnia 10. b. m. zmarł tu po dłuższej chorobie członek wydziału gminnego i rzeźnik ś. p. Józef Skront w 49. roku życia.

Z Karwiny. Kongregacya Maryańska Młodzieńców urządza w niedzielę, dnia 20. czerwca b. r., w lokalnościach Stowarzyszenia katol. robotników »Praca« w Karwinie przedstawienie teatralne p. t. »Kościuszkę pod Racławicami« przez Wł. Anczyca. Początek o godz. 7½. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła, 4 rzędy, I. miejsce 2 K; krzesła, 4 rzędy, II. miejsce 1 K 50 h; III. miejsce 1 K; miejsce siedzące 80 h; miejsce stojące 60 h. Bilety można otrzymać każdy dzień od 13. czerwca do 20. czerwca w Stowarz. »Praca«; dalej w miejscu zbierania się Kongregacyi, przy kancelaryi parafialnej i w sam dzień przedstawienia przy kasie do godziny 6. wieczorem. Czysty zysk przeznaczają na »Komitet niesienia pomocy Polakom w Galicyi i Królestwie Polskiem«; z tego więc względu ośmiela się Zarząd wyżej wymienionej Kongregacyi Szanowną P. T. Publiczność z miejsca i okolicy zaprosić do liczego przybycia. — Zarząd.

Z Niem. Lutyni. W poniedziałek, dnia 14. b. m., wybuchł około godz. 5. po południu w naszej gminie pożar. Spaliła się chałupa drewniana, słomą pokryta, Joanny Szklorzowej. Przy obecnej posuszy płomienie w okamgnieniu całą chatę ogarnęły. W płomieniach zginęło dziecko 9-miesięczne, które spało na strychu, gdyż nie było można żywcem je wyratować. Ogień podłożyły dzieci, które się bawiły przy chlewkach zapalkami i nim się domownicy spostrzegli, już było za późno. Miejscowej straży ogniowej, która w chwili stanęła na miejscu, udało się przy pomocy tutejszych żołnierzy, którzy dzielnie pracowali, pożar zlokalizować. Niebezpieczeństwo bowiem było wielkie, bo okoliczne budynki bardzo blisko położone są wszystkie słomą kryte. Jest to już drugi wypadek w roku bieżącym.

Ludowa Spółka spożywcza w Zebrzydowicach
poszukuje zdolnego

mężczyznę do samodzielnego prowadzenia sklepu.
Kompetenci wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej winni wykazać się znajomością fachu kupieckiego i przedłożyć referencye. Płaca według umowy. Magana kaucya 600 K. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje przewodniczący Dyrekcyi p. Józef Michałski lub sekretarz p. poczmistrz Szczurek w Zebrzydowicach. Objęcie posady w pierwszej połowie lipca.

Rozmaitości.

Prośba. Upraszam wszelkie towarzystwa polskie, komitety wychodźcze, redakcje, depar-

tamenty i sekcyje N. K. N., biura i komisaryaty wojskowe Legionów polskich, szkoły, słowem wszelkie organizacje narodowe i instytucje galicyjskie, przebywające czasowo na emigracji, by raczyły dla celów archiwalno-muzealnych nadesłać na moje ręce wyraźne odciski swych urzędowych pieczęci w dwóch egzemplarzach wraz z oryginalnymi podpisami członków zarządu czy wydziału. Odciski małych pieczęci nadesłać można na zwykłej kartce korespondencyjnej za 5 h. — Dr. Karol Badecki, urzędnik Archiwum król. stoł. miasta Lwowa, obecnie Morawy, Berno, Bäckergrasse 2, II. p.

O zaopatrzenie w mąkę i chleb. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W prezydium ministrów w Budapeszcie odbyły się poufne narady, w których ze strony rządu austriackiego brali udział: hr. Stürgkh, ministrowie Heinold, Zenker, Engel i Schuster, a ze strony węgierskiej hr. Tisza, minister spraw wewnętrznych Sandor, skarbu Teleszky, rolnictwa bar. Ghilanyi i handlu bar. Harkanyi, oraz minister wojny Krobotin. Na tych konferencyjach omawiano wszystkie sprawy, odnoszące się do użytkowania tegorocznych zbiorów i zaopatrzenia siły zbrojnej oraz ludności cywilnej, i osiągnięto zasadnicze porozumienie co do całego kompleksu kwestyi. Stwierdzono przytem, że jeżeli nie zajdą nieoczekiwane klęski żywiołowe, to całe zapotrzebowanie zarządu wojskowego i ludności będzie można pokryć z tegorocznego plonu w drodze dobrze rozważonych i ściśle przeprowadzonych zarządzeń.

Gal. Rada szkolna krajowa do nauczycieli. Wskutek uwolnienia znacznej części kraju od najazdu nieprzyjacielskiego, władze szkolne w wielu okręgach dotąd zajętych przez wroga podjęły na nowo urzędowanie i przygotowują zarządzenia w celu rozpoczęcia nauki szkolnej, gdzie tylko okoliczności pozwolą. Z tego powodu we właściwej chwili wezwane będą do powrotu na swoje stanowiska służbowe wszystkie siły, oprócz tych, których pozostanie przez pewien czas jeszcze poza krajem jest niezbędne z powodu ich zajęcia na istniejących tam kursach naukowych. W tym celu, jako też dla ewidencji nauczycielstwa, którą władza szkolna mieć powinna, c. k. Rada szkolna krajowa wzywa wszystkie siły nauczycielskie szkół ludowych z okręgów szkolnych obecnie uwolnionych, aby bezwzględnie podały swoje adresy przełożonym Radom szkolnym okręgowym, dodając, czy obecnie pracują na jednym z kursów wymienionych lub uzyskały czasowo zastępcze zatrudnienie w jednym z okręgów szkolnych zachodniej części Galicji. — Za c. k. namiestnika: Dembowskiego w. r.

Uczmy się od nich! Pruskie towarzystwo biblijne rozszerzyło od czasu zarządzenia mobilizacji 84.624 egz. Pisma św., przedewszystkiem Nowych Testamentów (54.303), potem ewangelii (Mateusza i Jana 22.466), psalterzy (9734), całych biblii (321). Z tego rozdano bezpłatnie w lazaretach 121 biblii, 3060 Nowych Testamentów, 6785 pojedynczych ewangelii i 3450 psalterzy. Po nadzwyczaj zniżonych cenach: 200 biblii, 7095 Now. Testamentów, 4000 pojed. ewangelii, 30 psalterzy. — Świadczy to o wielkim popycie i zainteresowaniu się temi książkami, znajdującym dostateczny powód w fakcie, że właśnie w obecnych niebezpieczeństwach taka lektura najbardziej uspokajająca dla chrześcijan. Należałoby życzyć sobie, żeby świadomości tego obudziła się i między katolikami. Z polskich wydawnictw polecamy „Nowy Testament” Szlagowskiego.

18.000 księży w armii włoskiej. „Giornale d'Italia” donosi, że 18.000 księży i zakonników bierze udział w służbie wojskowej, 1000 służy w oddziałach sanitarnych, inni są kombatantami. Papiescy gwardziści są już częściowo na froncie, częściowo zaś czekają swego przeznaczenia.

Anglia wyrabia amunicję dla całego czwóroporozumienia. Według wykazów, sporządzonych przez angielskie ministerstwo wojny, w Anglii znajduje się mogących być powołanymi do służby w armii w wieku od 18 do 40 lat 8.053.000 mężczyzn, a z tego przeszło 2 miliony zajmuje się w fabrykach i arsenalach wyrobem amunicji. Ta okolicznością tłumaczy dzienniki angielskie niewielką liczebność angielskiej armii, walczącej na froncie, podnosząc równocześnie, że za to Anglia wyrabia amunicję dla całego czwóroporozumienia.

Wojny austriacko-włoskie. Austro-Węgry prowadzą z Włochami od 67 lat piątą wojnę, jeżeli liczy się wojnę w 1848 i 1849, która była przerwana przez dłuższe zawieszenie broni, za dwie wojny. Cztery wojny wybuchły za obecności cesarza Franciszka Józefa, mianowicie w r. 1849, 4 miesiące po wstąpieniu na tron, następnie w latach 1859, 1866 i 1915. Wojna w r. 1848 wybuchła za cesarza Ferdynanda.

II. wykaz osób poszukiwanych przez legionistów za pośrednictwem Sekcyi informacyjnej Gospody legionistów (Wiedeń, IV., Weyringergasse 14): Achtylowie z Mielca; Allenbacherówna Józefa; Atliński Mieczysław z Łodzi; Bałuk z Krakowa; Banach Kazimiera, nauczycielka z Mierzenia; Batowska Kazimiera ze Lwowa; Bekiszowie z Dziuryna; Bialous Stefan ze Stanisławowa; Bieniaszewscy Józef i Franciszek; Bigoraje z Drohobycza; Biłńska Ewa ze Lwowa; Błażewicz Bronisław, Jan i Marya z Przemyśla; Błotnicka Józefina z N. Sącza; Bochenek Tadeusz z Krakowa; Brzesiowie z Przemyśla; Buynowskie Marya i Eleonora; Chrzanowscy z Łoczniowa; Chwojkowie ze Lwowa; Cichy Władysław; Ciołkosz Bolesław z Krakowa; Ciurylo Antoni z Borysławia; Culiowie z Gródka Jagiellońskiego; Cukier Piotr z Krakowa; Cymbalska Anna z Lubyczy; Cwikliński Michał i Marya ze Stryja; Czaki Karol; Czajkowska Marya, nauczycielka ze Lwowa; Denegowie ze Lwowa; Długoszewski Feliks, profesor ze St. Sącza; Dobiecka z Krakowa; Dotzauer Zofia ze Lwowa; Drozdowscy z Czortkowa; Drwiga Anna ze Sanoka; Dubiel Franciszek; Dyskiewicz Stanisław, Władysław i Józef ze Lwowa; Dziągłowie; ks. Dziubek Edward z Krosna; Erben Józef, prof. gimn. z Jasła; Ergetowski Franciszek, prof. z N. Sącza; Faliszewscy; Fichtel Rudolf ze Stanisławowa; Filipowicz Marya i Stefania ze Sambora; Foksowie; Fuhrmann Fryderyk z Zaleszczyk; Furmańska Anna; Gawęda Józef, podurzędnik salin. z Bochni; Gesing Jan, medyk z Krakowa; Giejsztor Stanisław; Gołębiowska Magdalena z Sokolnik; Grodzicy ze Stanisławowa; Gruber Wolf Jakób ze Lwowa; Grudzewski, lekarz z Czortkowa. Wszystkie pisma polskie uprasza się o umieszczenie powyższego wykazu. — Wiadomości o wymienionych w wykazie osobach przesyłać należy pod adresem: Sekcja informacyjna Gospody legionistów, Wiedeń, IV., Weyringergasse 14.

OSTATNI LIST.

Ucichł huk armat i chichot szrapneli,
umilkła piekiel kanonada;
tysiące rannych »nieprzyjaźń« nie dzieli,
bo cichym krokiem śmierć się skrada...

I słychać jęki; ciężkie oddechy
konających, ostatnie skargi...
z bólu, trwogi oszalałych śmiechy
roznoszą w dal skrwawione wargi...

Zielony plusz pól, żółtawe piaski,
pokryły wielkie, krwawe plamy...
znikają z żreńc życiowe blaski...
odchodzą dusze w niebios bramy...

Kula słoneczna lśni w majestacie,...
ponad tem straszem żniwem świeci,
ogrzewa rannych nędzne postacie,
nowe w nich iskry życia nieci...

Z czerwonym krzyżem rzesze żołnierzy
przeszukują pobojuwiska;
czy wśród poległych ranny nie leży,
czy u trupów życie nie błyska?...

Pośród zarośli — gdy na bagnety
szedł — leżał żołnierz. W zimnej dłoni
trzymał list, lecz skończył go niestety
nie miał czasu!... List ten był do niej...

Do żony. — »Najdroższa żono! Słowa
pożegnania Ci ślę; dla dzieci...«
Więcej nie mógł... przestrelona głowa
opadła... duch w zaświaty leci!...

Krwiał przesiąkły list pogłano żonie;
jedyną pamiątkę po stracie
męża... codzień, przy wieczornym dzwonie
modła się zań, w samotnej chacie...

Karwina, 23. marca 1915.

Mons.

Siła nowego wroga.

»Berl. Tageblatt« przynosi artykuł, którego autor, major pozasłużbowy E. Moraht, znany autor militarny, podaje ocenę materialnej i moralnej wartości wojsk włoskich. Z artykułu tego podajemy tutaj najważniejsze ustępy:

Nigdy dotąd żadne wielkie państwo nie miało sposobności do przeprowadzenia mobilizacji pośród warunków tak pomyślnych, jak obecnie Włochy. Nie obawiając się ataku ani ze strony trójporozumienia, ani tem bardziej ze strony dwuprzymierza, Włochy mogły krok za krokiem, dokładnie i tanio wykonać mobiliza-

cyę. A mimo to, jeszcze niedawno Włochy nie były zdolne ani do ofensywy, ani nawet do defensywy i gdyby w owej chwili Austro-Węgry były w dolinę Padu rzuciły niewielką stosunkowo armię, do czego już wówczas miały dosyć powodów, mobilizacja włoska byłaby się smutno skończyła.

Ale to już należy do przeszłości. Zamiast rozbić pochód strategiczny nowego wroga, widzieliśmy tylko, z jakimi trudnościami walczyła koncentracja wojsk włoskich w kraju, który jest nieproporcjonalnie wydłużony i podzielony na dwie części. Przeniesienie podstawy organizacyjnej i operacyjnej do północno-wschodniego kąta Włoch natrafiało więc na przeszkody naturalne. Trudności zwiększyły się skutkiem niesprawności kolei, których sieć jest niewykończona, skutkiem braku węgla i koni, skutkiem pospiesznego nabywania uzbrojenia i materiałów wojennych, które dzisiaj jeszcze nie wystarczają dla minimalnej liczby wojsk włoskich, to jest dla jednego miliona żołnierzy.

Na początku obecnej wojny myliliśmy się niejednokrotnie w ocenie sił wojennych nieprzyjaciela, który zresztą ze swojej strony jaskrawo niedocenił siły dwuprzymierza. Obecnie tedy zajmujemy się nie tyle obliczaniem numerycznej siły wojsk włoskich, ile raczej ich jakości. Otóż włoska ustawa wojskowa powstała przedewszystkiem na mocy bardzo obszernego kompromisu z finansowem położeniem kraju. Uwzględniając słabość finansową państwa, ustanowiono bardzo skromny pokojowy stan prezyencyjny armii, wynoszący 14 tysięcy oficerów, 250.000 szeregowców i 56 koni służbowych. Także roczny kontyngent rekrutów, wynoszący 130.000 ludzi, jest mały w stosunku do liczby ludności.

Bardzo znaczną rolę odgrywa względ na ekonomiczne stosunki ludności przy ustalaniu pojęcia »obowiązku służby wojskowej«. Istnieje t. zw. I. kategoria żołnierzy, która odbywa służbę przez pełne 2 lata. Istnieje druga kategoria, która podczas 19-letniej przynależności do siły zbrojnej służy czynnie razem zaledwie 6 miesięcy i to nie w jednym ciągu, lecz w kilku okresach ćwiczeniowych. Istnieje wreszcie III. kategoria, która wedle ustawy w ciągu 19-letniej przynależności do siły zbrojnej ma co 4 lata służyć czynnie przez miesiąc, która atoli już od dawna nie była prawie wcale powoływana pod broń. Przydzielenie do drugiej i trzeciej kategorii odbywa się na podstawie »domowych stosunków«. Wiadomo powszechnie, że te domowe stosunki są furtką, przez którą uchodzą przed służbą wojskową synowie zamożniejszych rodzin. Włoch nie jest stworzony na żołnierza i nie posiada zmysłu karności.

Liczba poborowych, którzy usuwają się od służby wojskowej, wynosi więcej niż 10 procent ogółu wziętych do wojska. Mały pokojowy stan liczebny i przełamanie powszechnego obowiązku służby wojskowej sprawiły, że służba wojskowa mało obciąża ludność włoską. Wedle almanachu Veltzego, wyszkolone wojsko obejmuje 515.000 ludzi, milicya ruchoma 245.000, milicya terytoryalna 340.000, co wynosi około 3% ogółu ludności.

Jaką liczbę wojsk wysła Włochy na plac boju, okaże przyszłość, a także i ta okoliczność, o ile rząd zdoła stłumić niechęć mas do wojny. Ale bez względu na cyfrę, znamienne braki armii włoskiej wyjdą rychło na jaw. Włoch nie ma poczucia karności żołnierskiej, skłonny jest do krytykowania, łatwo się niecierpliwi i nie umie wytrwać. Dotkliwie da się odczuć brak niższych szarż oficerskich i podoficerskich, tudzież koni, dalej poślednia wartość materiału artyleryjskiego, a wreszcie słabe wyszkolenie milicyi ruchomej i wielka niezajomość służby wśród milicyi terytoryalnej. Brak oficerów stanie się dotkliwym już po pierwszych stratach. Zaważy również na szali pewien brak poczucia koleżeńskości pośród oficerów. O wodzach włoskich nie można jeszcze nic powiedzieć. Walka w Tripolisie z powstańcami nie jest wojną z armią europejską.

Za granicami znawcy militarni nie wiele obiecują sobie po ofensywie włoskiej. Nad granicą austriacko-włoską od szczytu Ortler aż do jeziora Garda, stamtąd przez dolinę Adygi aż do przełęczy w Dolomitach i Alpach Karnijskich, dalej wzdłuż Karyntyi aż do Tryestu, znajduje się łańcuch miejscowo podwójny stałych fortyfikacji włoskich. Są one bramami dla inwazyi włoskiej. Ale zarząd wojskowy austro-węgierski także nie próżnował. Co wykonał

nad granicą włoską zarówno dla defenzywy, jak ofenzywy, usuwa się z pod dyskusji, ale i tutaj czynił swoje szef sztabu generalnego Conrad Hötzendorf. Większy pochód wojenny Włoch nie może się tutaj rozwinąć. Atak na Istrię wymaga bardzo znacznych sił. Inne operacje wymagają dłuższego czasu — zarówno pochód do Francji, jak przeprawa przez Adryatyk, albo nad Dardanele. A czas jest naszym sprzymierzeńcem.

Jenerał kawalerii arcyks. Franciszek Salwator,
c. i k. jenerałny inspektor ochotn. opieki sanitarnej.

Do ludów Austrii!

W chwili, gdy dwugłowy orzeł po 10-miesięcznych, nie mających w dziejach przykładu, zapasach nieugięty na siłach, lecz z zahartowaniem męstwem podnosi swoje skrzydła do nowych, rozstrzygających ciosów, ażeby zniszczyć dotychczasowych nieprzyjaciół, wymówiły nam Włochy, które przez lat 33 zażywały dobrodziejstw przymierza z naszą ojczyzną dla tego kraju tak błędnego, zdradziecko wojnę.

Naszą chwałą okrytą armię, w której szeregiach ludy Austrii współzawodniczą w heroicznym męstwie, oczekują nowe walki.

W związku z Niemcami, naszym wiernym sprzymierzeńcem, w ufności w Boga, w przekonaniu dobrej sprawy i własnych sił, zostanie i to nowe zadanie chlubnie ukończone.

Ludy Austrii!

Dzięki naszym patryotycznym i ofiarnym uczuciom wpłynęły na rzecz »Czerwonego Krzyża« dotychczas znaczne zasiłki, które umożliwiły zagoić niejedną ranę, zadaną nam przez wojnę nam narzuconą, które umożliwiły uzdrowić i pozyskać dla armii wielu naszych walecznych żołnierzy, którzy na polach chwały krew przelewali, a inwalidów zrobić pożytecznymi członkami społeczeństwa.

W pełnym poczuciu wielkości duchowej wszystkich narodów naszej ojczyzny odnoszę się do waszego patryotycznego poczucia obowiązków

z prośbą,

by popierano nadal gorliwie humanitarną czynność austriackiego towarzystwa »Czerwonego Krzyża«, aby w ten sposób urzeczywistnić ku ochronie ojczyzny, ku dobru armii, waszych ojców, synów i braci hasło

Jego Ces. i Król. Mości Cesarza i Króla
»VIRIBUS UNITIS«.

Wiedeń, w maju 1915.

Arcyksiążę Franciszek Salwator,
jenerał kawalerii, jenerałny inspektor ochotniczej sanitarnej opieki i zastępca protektora austriackiego towarzystwa »Czerwonego Krzyża«.

Ranni i poległ. Uzupełnienia. Lista 171. Palica Wilhelm, szereg. 31. p. p. landszt. z Cieszyna, zabity (18. do 26. lutego); Szyroki Emanuel, kapral 3. p. p. z Rychwałdu, zabity (18. marca); Welczowski Jan, kapral 3. p. p. z Krasnej (pow. Frydek), ranny. — **Lista 172.** Matyszek Jan, szereg. 8. p. p. obrony kraj. z W. Kończyc (powiat Frysztat), ranny; Rembilas Adolf, wachmistrz żand. z P. Ostrawy, ranny. — **Lista nr. 174.** Ożana Hubert, szeregowiec 100. p. p. z Rychwałdu, wzięty do niewoli (Serdobsk-Saratow, Rosya); Walek Jan, szereg. 100. p. p. z Małych Lhot, wzięty do niewoli (Nisz, Serbia). — **Lista nr. 178.** Pilch Jerzy z 31. p. p. obrony kraj. z Wisły, wzięty do niewoli (Toms, Rosya); Pindur Jan, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Istebnej, wzięty do niewoli (Toms, Rosya); Tomis Henryk, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. ze Szonowa, wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 42 w Rjasan, Rosya). — **Lista 180.** Brossmann Walter, nadpor. 18. p. p. obrony kraj. z Cieszyna, ranny; Kulhanek Antoni, kadet asp. 88. p. p. z Witkowic, ranny; Mohelnicki Karol, kadet rezerw. 88. p. p. z Mor. Ostrawy, ranny; Heczko Jan, szereg. 31. p. p. z Cieszyna, ranny; Herma Rudolf, szereg. 18. p. p. obrony kraj. ze Starego Bielska, ranny; Kiedroń Franciszek, feldwebel 18. p. p. obr. kraj. z Błędowic, wzięty do niewoli; Nikel Józef, szereg. 18. p. p. z Bielska, ranny; Obośny Jan, szereg. 18. p. p. z Krasnej (pow. Frydek), ranny. — **Lista 181.** Czyż Jan, szereg. 31. p. p. landszt. ze Strumienia, ranny; Mikeska Józef, szereg. 31. p. p. landszt. z Witkowic, ranny; Nikiel Walenty, szereg. 56. p. p. z Bystrej (pow. Biała), wzięty do niewoli (Ust-Kamienogórs, gub. Semipalatinsk, Rosya); Owczarz Kazimierz, szereg. 56. p. p. z Janowic (pow. Biała), wzięty do niewoli (szpital ewak. nr. 62 w Woronieżu, Rosya); Piekar Jan, szereg. 31. p. p. landszt. z Pogwizdowa, ranny. — **Listy strat** przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ nr. 4. Na zapytania listowe trzeba dołączyć markę za 10 h na odpowiedź.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmuje zaraz
KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec 40.

Patentowy kocioł parowy

stojący, rurkowy, 10 atm. ciśnienia, 5 m² powierzchni ogrzewalnej, mało opatu potrzebujący, oraz maszyna parowa leżąca jest korzystnie do nabycia we fabryce maszyn JANA UNUCKI w CIESZYNIE przy gazowni. Tamże zawsze na składzie: młocarnie ręczne i konne, kieraty, sieczkarnie, młynki do mielenia zboża ręczne, konne, wodne i wiatrowe, pompy, magle. Naprawy wszelkich maszyn wykonuje się tanio i dokładnie.

Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Mapa Ziemi Polskich

(część południowa)

obejmuje Galicję, Bukowinę, Śląsk, Węgry po Budapeszt, gubernię Kielecką, część gubernii Kaliskiej, Radomskiej, Lubelskiej, Wołyń i t. d., w 6 kolor., podziałka 1:600.000, format 116×78 cm. Mapa bardzo dokładna, podaje każdą większą wioskę, granice powiatów, mnóstwo rzek, cały teren obecnych walk na froncie południowym, od Kielc, Kamiennej, Łysej Góry, przez Sieniawę, Przemyśl, Gródek po Czerniowce. — Cena K 2,50.

Mapa Terenu Wojny Austrii i Niemiec z Rosją

obejmuje cały teren od Budapesztu po Bałtyk, od Poznania po Rumunię, w 5 kolorach, podziałka 1:1.000.000, format 63×80 cm. Cena K 1,50.

Do nabycia w Polskiej Księgarni »STELLA« w Cieszynie.
Cenniki darmo i oplatnie.

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbitcie szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—

Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budzik z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanon« K 5,—, »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhmel

WIEDEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☉ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○



Franciszek Branka we Frysztać nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów
betonowych, ram grobowych i t. d.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 ☉ CIESZYN ☉ Saska Kępa 22.
Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu dla wyrobów
pończoszowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki,
letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy,
rękawiczki, przepaski do wiosłowania, nbrania i t. d.
Dalej wielki sortyment w bieliźnie męskiej i damskiej,
fartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre druk,
woale, blzki, bielizna dla robotników i t. d.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie hroszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Au-
gustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztać, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urządzają w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. II. Filasiewicz

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Pola

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
złorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
złorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 22. czerwca 1915.

Nr. 50.

➡ Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. ➡

Nowe zwycięstwo na linii Magierów-Gródek.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na Pobrzeżu i w Tyrolu.

Wiedeń, 17. czerwca. Urzędowo donoszą: Na froncie rzeki Isonzo odparły nasze wojska koło Plawy ponownie kilka ataków wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. W obszarze skalnym Krnu trwają dalej walki wojsk górskich. Na granicy karyntyjskiej wczoraj nie wydarzyło się nic istotnego. W Tyrolu zostały odparte ataki nieprzyjacielskie w obszarze Tofana, koło Trecassi, Buchenstein i na Montecoston na wschód od Folgaria.

Wiedeń, 18. czerwca. Urzędowo donoszą: W nowych natarciach na froncie Isonzo nie osiągnęli Włosi również żadnych wyników, jak dotąd. Pod Plawą odparły nasze dzielne dalmatyńskie wojska przedwczoraj wieczorem i w nocy ataki włoskiej brygady. Wczoraj zaatakował nieprzyjaciół znowu i znowu został odparty. W terenie ataków stwierdzono dwie piemontskie brygady i pułk milicji. Straty Włochów tak tutaj, jak i w terenie Krnu są bardzo ciężkie.

Ponowne nieprzyjacielskie ataki w terenie Plöcken i na Monte Costron zostały również odparte.

Wiedeń, 19. czerwca. Urzędowo donoszą: Na froncie nad Soczą (Isonzo) i granicą karyntyjską po ostatnich bezskutecznych, pełnych strat atakach Włochów nastąpił spokój, przerywany tylko przez utarczki i miejscami przez ogień działowy. Wczoraj po południu ponownie znowu koło Plawy nieprzyjacielski atak został w zarodku ogniem działowym stłumiony. W granicznym terenie Tyrolu zostały włoskie oddziały, usiłujące podejść ku górskim przełęczom na wschód od doliny Fassa, ogólnie odparte. Bezskuteczny atak na wzgórze koło Folgaria i Lavarone został zaprzestany przez nieprzyjaciela. W nielicznych opuszczonych miejscowościach obszaru granicznego uciskają Włosi ludność przez branie zakładników i brutalne represalia.

Wiedeń, 20. czerwca. Urzędowo donoszą: Po łatwym odparciu słabszych włoskich ataków koło Plawy, Ronchi i Monfalcone nastąpił także wczoraj na froncie Isonzo (Soczy) spokój. Tu, jako też na granicy karyntyjskiej strzelała nieprzyjacielska artyleria bez skutku na nasze fortyfikacje.

Przy atakach na nasze pozycje na wschód od doliny Fassa przez przynajmniej jedną dywizję przeprowadzonych, jednakowoż wszędzie odpartych, poniósł nieprzyjaciół znaczne straty. Przed jednym punktem oparcia było 175 włoskich trupów.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Wycieczka naszej floty.

Wiedeń, 19. czerwca. Urzędowo donoszą: Dnia 17. i 18. czerwca podjęło kilka naszych krążowników i torpedowców wycieczkę wzdłuż wybrzeża włoskiego od granicy państwa aż do Fano. Przytem uszkodzono ogniem działowym stacje semaforowe przy ujściu Tagliamento i pod Pesaro, oraz most kolejowy pod Rimini, nad rzekami Medaro i Arsila, zatopiono jeden parowiec włoski, którego załogę ochroniono. — Wszystkie okręty powróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

Kłamstwa włoskie o zajęciu Tryestu.

Wiedeń, 18. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włosi szybko nauczyli się praktyk swoich nowych sojuszników. Tamci sądzili, że jest to środkiem podniesienia ducha u wojska, jeżeli się ogłosi zmyślone zwycięstwa, jednak powoli stracił ten sposób zupełnie na wartości i efekcie, ponieważ nieprawdziwość tych wiadomości nie dała się ukryć. Oczywiście Włosi, prowadząc wojnę dopiero od 3 tygodni, jeszcze nie mogli poczynić tych doświadczeń i dlatego używają jeszcze tych już zużytych sposobów swoich sojuszników. Tem należy wyłomaczyć fakt, że u jednego z poległych koło Krn Włochów znaleziono nadaną w dniu 27. maja przez generała Magioto depezę, w której donosi on z tryumfem, że książę Abruzzów i flota włoska dokonały lądowania w Tryście. Wojska nasze na granicy włoskiej ze zdziwieniem przekonały się, że żołnierze włoscy nie mają wcale przy sobie legitymacji, umożliwiającej stwierdzenie identyczności poległego. Widocznie w ten sposób rząd włoski chce utrzymać w tajemnicy nazwiska ofiar tej wojny.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie zachodniej części Gródka. — Marsz na Janów.

Wiedeń, 17. czerwca. Urzędowo donoszą: Także i wczoraj pobite armie rosyjskie nie mogły nigdzie się utrzymać. W Galicyi środkowej kontynuują one, kryte na całym froncie przez silne straż tylną, odwrót w kierunku północno-wschodnim i wschodnim. Sprzymierzone armie ścigają ostro.

Na północ od Sieniawy postępują naprzód nasze wojska przez Cieplice i Cewków i odrzuciły wczoraj przez granicę państwa znaczne siły rosyjskie, które jeszcze walczyły na terytorium galicyjskiem, zadając im ciężkie straty. W sąsiedztwie na wschód dotarły sprzymierzone

wojska do Lubaczowa i wydarły Rosyjanom po zaciętej walce Niemirów; postępują one naprzód na Janów.

Nad lwowskim gościńcem wyrzuciły wojska armii generała Böhm-Ermollego silne rosyjskie straż tylną koło Wołczuchów jeszcze w godzinach wieczornych przez Wereszycę i zdobyły szturmem o północy zachodnią część Gródka. Także na południe od Gródka zachodni brzeg Wereszycy jest oczyszczony z nieprzyjaciela.

Na południe od Dniestru położenie jest na ogół niezmienione.

Zajęcie Cieszanowa i Tarnobrodu.

Wiedeń, 18. czerwca. Urzędowo donoszą: Na północ od Sieniawy wtargnęły wojska nasze w pościgu na teren rosyjski. Dotarły do wzgórzy na północ od Krzeszowa, zagłębienia Tanwi i obsadziły Tarnobród. Także między dolnym Sanem i Wisłą stojące siły rosyjskie cofnęły się na kilku miejscach. Cieszanów i wzgórze na północ od tej miejscowości zostały zajęte.

W terenie górzystym na wschód od Niemirowa i w okolicy Janowa ustawiły się znaczne siły rosyjskie. Nad Wereszycą trwają walki. Nasze wojska stanęły już silnie na kilku miejscach na wschód od tej rzeki.

Na południe od górnego Dniestru musieli Rosyjanie cofnąć się po gwałtownych walkach z pozycji pod Litynią w stronę Kołodrub. Kilka oddziałów wojsk dotarło w pościgu do ujścia Wereszycy. Zresztą położenie nad Dniestrem niezmienione.

Grupa miejscowa armii Pflanzera odparła wczoraj krwawo między Dniestrem i Prutem ośm szturmów rosyjskich. Nieprzyjaciół, który czyni rozpaczliwe wysiłki celem odparcia naszych dzielnych wojsk na Bukowinie, poniósł ciężkie straty w ogniu działowym i cofnął się w popłochu. Ujęto 8 oficerów i 1002 żołnierzy, zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Zdobyty Gródek i Komarno koło Lwowa; Ulanów nad dolnym Sanem.

Wiedeń, 19. czerwca. Urzędowo donoszą: Bitwa galicyjska trwa jeszcze. W szturmie na będące w związku rosyjskie pozycje obronne nad Wereszycą i na północ od Wereszycy walczą wojska sprzymierzonych armii pozycję za pozycją. Gródek i Komarno zdobyte. Na północnym froncie został opróżniony z nieprzyjaciela południowy brzeg Tanwi, Ulanów wzięto po gwałtownych walkach. Na południe od górnego Dniestru postępuje atak wojsk sprzymierzonych naprzód. Lokalna grupa armii Pflanzera odparła krwawo nowe ciężkie ataki Rosyjan.

Rosyanie w odwrocie z nad Wereszycy.

Wiedeń, 20. czerwca. Urzędowo donoszą: Na całym froncie z pozycji nad Wereszycą odrzuceni Rosyanie znajdują się od dzisiaj, godz. 3. przed południem, w ogólnym odwrocie.

Nowe zwycięstwo. — Cofanie się Rosyan na całej linii.

Wiedeń, 20. czerwca. Urzędowo donoszą: Postępująca naprzód silna ofensywa sprzymierzonych armii doprowadziła wczoraj w bitwie koło Magierowa-Gródka do nowego zupełnego zwycięstwa nad nieprzyjacielskimi armiami. Po sforsowaniu Sanu i po zdobyciu Przemyśla wymusiło powodzenie sprzymierzonych wojsk w bitwie pomiędzy Lubaczówką a górnym Dniestrem dnia 15. czerwca dalsze cofanie się nieprzyjaciela, który przez sprowadzenie licznych posiłków stał się znowu zdolnym do walki. Cofnął się wówczas wśród ciężkich strat w kierunku wschodnim i północno-wschodnim.

W następnych dniach zebrała naczelną komenda rosyjska jeszcze raz resztę pobitej armii celem krycia galicyjskiej stolicy kraju, aby w silnej przez swe położenie i dobrze przygotowanej pozycji nad Wereszycą nasz pochód ostatecznie wstrzymać.

Po gwałtownej walce uderzenie bohater-skich wojsk sprzymierzonych zachwiało i tym razem znowu całym rosyjskim frontem. Już w godzinach popołudniowych była nieprzyjacielska pozycja w odcinku armii generała pułkownika Mackensena koło Magierowa przełamana. Nieprzyjaciel zaczął się cofać w stronę Rawy ruskiej i Żółkwi, podczas gdy nad Wereszycą stawał jeszcze zacięty opór. W nocy wzięły szturmem części armii Böhm-Ermollego nieprzyjacielskie pozycje po obu stronach drogi lwowskiej. Równocześnie wdarła się reszta korpusów tej armii wszędzie do głównej pozycji nieprzyjacielskiej.

Od 3. godziny rano znajdują się Rosyanie na całym froncie bojowym w odwrocie, tak w kierunku na Lwów, jak na północ i południe od niego. Sprzymierzone wojska ścigają ich.

Znowu wpadły w ręce zwycięzców tysiące jeńców i liczny materiał wojenny.

Nad górnym Dniestrem zaczyna nieprzyjaciel opuszczać swoje pozycje. Na froncie armii Pflanzera atakował w kilku miejscach na nowo, został jednak wśród bardzo znacznych strat odparty.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Wszystko zawisło od Galicyi.

Londyn, 18. czerwca. Wojskowy korespondent «Timesa» pisze: Główny strategiczny interes tej wojny koncentruje się w Galicyi. Od wyniku toczących się tam walk zawisł charakter kampanii wojennej na całe miesiące również na innych widowniach boju. Jeżeli uda się Austriakom, Węgrom i Niemcom armię rosyjską z Galicyi wyrzucić, albo przełamać, otoczyć i rozprószyć, to nie możemy tego lata liczyć na poważną rosyjską ofensywę. Będzie trudniej niż przedtem doprowadzić do wspólnego działania Włoch, Serbii i Rosyi. Niemcy wybadają, że ich stanowisko na zachodzie jest dosyć silne, aby powstrzymać atak nieprzyjaciela, albo w każdym razie bardzo opóźnić. Gdy włoskie ataki z powodu trudności terenowych z potrzeby są powolne, Niemcy atakują Rosyan i usiłują przez wielką klęskę armii rosyjskiej dokonać złamania całego czwórporozumienia.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odwrot Rosyan na Tarnogród. — Zdobycie Lubaczowa.

Berlin, 17. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Sieniawy zmusiły ataki wojsk sprzymierzonych Rosyan do porzucenia stanowisk i do odwrotu na Tarnogród. Armia generała Mackensena ścigała ostro nieprzyjaciela. Dachnów i Lubaczów zdobyto szturmem. Południowy brzeg Smolinki oczyszczono z nieprzyjaciela. Koło Niemirowa opór rosyjski szybko złamano i przekroczone drogi Niemirów-Jaworów. Dalej na zachód Rosyanie cofnęli się ku Wereszycy.

Na południowy wschód od bagien nad Dniestrem sytuacja jest niezmieniona.

Na wschodnim terenie wojny kilka ataków rosyjskich odparto; zresztą niema tam żadnych ważniejszych wydarzeń.

Odrzucenie Rosyan poza granicę Galicyi.

Berlin, 18. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Z obu stron Tarnogrodu odrzuciły w nocy sprzymierzone wojska nieprzyjaciela w stronę odcinka Tańwi. Inne armie generała Mackensena zapędziły pobitych Rosyan aż do przygotowanej pozycji gródeckiej (Narol, miasto Magierów, potok Wereszycy) aż do ujścia Wereszycy do Dniestru. Na froncie Dniestru na północny zachód od Stryja położenie jest niezmienione.

Posuwające się naprzód oddziały rosyjskie w Kurlandyi zostały odparte przez niemiecką kawalerię poza odcinek Szysza (na wschód od gościńca Cyłowiany-Szawle). Atak znacznych sił rosyjskich, przeniesiony na linię Dawiny, rozbił się.

Zwycięskie walki na zachód od Sanu.

Berlin, 19. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Rosyjskie natarcia pod Szawłami, w odcinku Dawina—Szawłanta zostały odparte. Na południowy zachód od Kalwaryi wzięto szturmem wieś Wołkowyżnę.

Na zachód od Sanu, aż do linii Zapuscie—Ulanów zostali Rosyanie odrzuceni na wschód, za linię Tanew—Pauzca. Stanowiska w Gródku są atakowane. Pomiędzy moczarami dnies-trowskimi a Stryjem zostali stojący tam Rosyanie zaatakowani i na północ wyparci. Ataki prowadzą się dalej.

Rosyjski front wzięty szturmem.

Berlin, 20. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na południe od Pilicy wzięły wojska generała-pułkownika Woyscha w ostatn. dniach kilka nieprzyjacielskich stanowisk, położonych przed główną pozycją.

Armie generała-pułkownika Mackensena wzięły pozycje gródeckie.

Z rozpoczęciem wczorajszego dnia przystąpiły wojska niemieckie i korpusy marszałka polnego porucznika Arza do ataku na silnie oszańcowane nieprzyjacielskie linie. Po zaciętej walce były po południu prawie wszędzie nieprzyjacielskie rowy, w kilku po sobie następujących rzędach na 35 km długim froncie, po-czawszy na północ od Janowa aż poza Obedyńska (na południowy zachód od Rawy ruskiej) szturmem zdobyte. Wieczorem był nieprzyjaciel aż poza wielką drogę Żółkiew (na północ od Lwowa) — Rawa ruska odrzucony. Pod naciskiem tej klęski ustąpił przeciwnik dziś w nocy także ze swojej pozycji pomiędzy Gródkiem a moczarami Dniestru. Ostro naciskany przez austro-węgierskie wojska pomiędzy moczarami Dniestru a ujściem Stryja, opuścił nieprzyjaciel południowy brzeg Dniestru.

Rosyjskie ataki na nasze linie w okolicy Szawel i Augustowa zostały odparte.

Własne natarcia mniejszych oddziałów doprowadziły do obsadzenia nieprzyjacielskiego przedpola koło Bud, Przysilek i Kalesia, na wschód od drogi Przasnysz-Myszyniec.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofensywa Francuzów i Anglików.

Berlin, 17. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od stawu Bellevarde odzyskano stracone przedwczoraj części rowów. Anglicy i Francuzi usiłowali wczoraj ponownie przełamać nasz front. Na północ od kanału La Basse Anglicy zostali pokonani przez Westfalczyków i Saksończyków w walce ręcznej i zmuszeni do szybkiego odwrotu do swoich pozycji. Przeciwno frontowi na zachód od Lievin aż do Arras Francuzi ustawicznie podejmowali nowe ataki. Na wzgórzu Loretto pozostawiono im zupełnie zniszczony rów. Na południe od Souchez udało się im usadzić w naszej pozycji szerokości 600 metrów. Walka jeszcze się tam toczy. Na wszystkich innych punktach zostali krwawo odparci. Ataki, prowadzone z użyciem wielkiej ilości

amunicji bez względu na najcięższe straty, zakończyły się ponownie klęską Francuzów i Anglików. Zwycięskie dla nas walki z blizką dają ponownie świadectwo świetnej waleczności i niezachwianej wytrwałości naszych wojsk. Takim samem niepowodzeniem zakończyły się ataki francuskie koło Moulin sous Touvent. Zabraliśmy tam 5 oficerów i 300 francuskich żołnierzy do niewoli. W Wogezach żywe walki między Fecht a doliną Lauch trwały jeszcze wczoraj, ale wieczorem zostały wstrzymane. Z wyjątkiem małej utraty obszaru na północny zachód od Metzerał utrzymaliśmy wszystkie nasze pozycje i zabraliśmy 100 jeńców do niewoli.

Twierdzenie, zawarte w urzędowym komunikacie francuskim z 16. czerwca, że katedra w Rheims została obrzuconą granatami, jest nieprawdziwem. Ogień nasz kierował się na koszary i na baterie na północ od Rheims, które ostrzeliwały nasze pozycje.

Berlin, 18. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Nieprzyjaciel prowadził dalej swoje próby przełamania na północ od Arras. Anglicy ponieśli klęskę. Ich wojska atakujące zostały zniesione, tylko pojedynczy żołnierze uciekli. Na zachód od Angres i koło Kirchhofe, na południe od Souchez, tudzież na północ od Ecurie wtargnęli Francuzi w małe części naszych przednich pozycji. Tuż na północ od wzgórza Loretto opuściliśmy planowo kawałek rowu, leżący na linii ogniowej. Zresztą został nieprzyjacielski atak odparty.

Od 16. czerwca ujęliśmy na polu walki, na północ od Arras 17 oficerów i 647 żołnierzy. Krwawe straty przeciwnika odpowiadają takimże w Szampanii.

W Argonach odparliśmy silne nieprzyjacielskie natarcia. Koło Vauquois wywiązały się miejscowe potyczki. Walki w Wogezach na zachód od Metzerał są jeszcze w toku.

Berlin, 19. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od kanału La Basse odparto bez natężenia angielskie natarcie. Kilka francuskich ataków na wzgórzu Loretto załamało się. W Argonach zostały miejscowe natarcia przeciwnika w walce na bagnety odparte. Na północny wschód od Luneville zaatakowano i zajęto umocnioną miejscowość Embermenil. Po zburzeniu francuskich urządzeń obronnych cofnęły się nasze wojska na dawne stanowiska.

Berlin, 20. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od kanału La Basse i na froncie na północ od Arras odparliśmy kilka nieprzyjacielskich ataków. W Szampanii zniszczony został francuski oddział, który koło Perthes atakował po wysadzeniu miny. Przedsięwzięcia Francuzów przeciw naszym forpocztom koło lasu Parrvay doprowadziły do miejscowych walk, w których byliśmy górą.

We Wogezach ostrzeliwują Francuzi gwałtownie Münster.

Ponowne ataki nieprzyjacielskie w dolinie Fechtu i na południe od niej były bezskuteczne.

Z nieprzyjacielskiej eskadry lotników, która bez wyrządzenia szkody wojskowej rzuciła bomby na Iseghern we Flandryi, został jeden aeroplan zestrzelony, kilku innych zmuszonych do szybkiego odwrotu. Dalszy nieprzyjacielski aeroplan został w Szampanii nad Vouziers zestrzelony.

Naczelné dowództwo armii.**Jenerał French o walkach z Niemcami.**

Londyn, 17. czerwca. Marszałek French donosi: Dnia 15. czerwca zajęliśmy linię rowów strzeleckich na froncie przeszło 1 mili, musieliśmy ją jednak opuścić po gwałtownym kontrataku. Koło Ypern atakowaliśmy z powodzeniem pozycje nieprzyjaciela na północy od Hoo-ge, obsadziliśmy całą pierwszą linię rowów na froncie 1000 jard. i część 2. linii i zabraliśmy 157 jeńców. Kontratak niemiecki został odparty wśród ciężkich strat.

Wojna angielsko-niemiecka.

Atak Zeppelinów na wybrzeża Anglii.

Berlin, 18. czerwca. Urzędowo ogłaszają: W nocy z dnia 15. na 16. czerwca nasze balony marynarki wykonały atak na północno-wschodnie wybrzeża Anglii. Ufortyfikowany punkt

nadbrzeżny obrzucono bombami. Wiele zakładów przemysłowych, między tymi i jedna huta, zapaliło się z tego powodu i po większej części jest zniszczonych. Balony były silnie ostrzeliwane, ale wróciły bez uszkodzenia.

Zast. szefa sztabu maryn.: v. B e h n c k e.

Londyn, 17. czerwca. Biuro Reutersa donosi: Podczas ostatniego ataku Zeppelina na północno-wschodnie wybrzeża angielskie 16 osób zostało zabitych a 40 zranionych.

Biuro prasowe donosi, że podczas ataku Zeppelina w dniu 16. czerwca zabitych zostało 24 osób a 49 odniosło rany.

Walka aeroplanu z Zeppelinem.

Kolonia, 15. czerwca. »Köln. Ztg.« ogłasza doniesienie urzędowego sprawozdania angielskiego o zniszczeniu Zeppelina: Angielska admiralicyta ogłasza następujący opis: Dnia 7. b. m. o godz. 3. rano zaatakował lotnik angielski na wysokości 6000 stóp Zeppelina, wysłanego na cele wywiadowcze, między Gandawą a Brukselą. Lotnik rzucił 6 bomb. Zeppelin zapalił się od eksplozyi i niebawem się spalił.

Walka 5 parowców z łodzią podwodną.

»Lokalanzeiger« przytacza sprawozdanie holenderskiego pisma »Loggers« o walce między niemiecką łodzią podwodną a 5 uzbrojonymi parowcami rybackimi. Jak się zdaje, była to zatopiona niedawno »U 14«. Marynarze opowiadają: 5. czerwca rano spostrzegliśmy, jak nagle wynurzyła się niemiecka łódź podwodna i dała dwa strzały do angielskiego parowca rybackiego, uzbrojonego w dwie armaty 7½-centymetr. Zatrzymany parowiec dał znak świstawką parową, poczem zaraz pojawiły się cztery podobnie uzbrojone parowce i wszystkie razem dały salwę do łodzi. Jej przód został silnie uszkodzony i podniósł się z wody, tył pozostawał pod wodą. Ponieważ łódź wskutek tego nie mogła się już zanurzyć, jeden z parowców ugodził ją zupełnie. Łódź poszła pod wodę, a gdy się jeszcze raz wynurzyła, znajdującą się w niej załogę z 44 ludzi złożoną, zaopatrzoną w pasy ratunkowe, skorzystała z tej chwili, aby z pokładu rzucić się w wodę. Łódź poszła na dno, załogę wydobyto z wody i przewieziono do Peterhead.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki koło Dardaneli.

Konstantynopol, 17. czerwca. Główna kwateryta donosi: Na froncie dardaneelskim koło Ariburnu artyleria nasza w dniu 14. b. m. uzyskała kilka celnych strzałów. Zauważono, że nieprzyjaciół z powodu naszego ognia poniósł ciężkie straty. Nasze baterie nadbrzeżne bombardowały z powodzeniem okręty transportowe nieprzyjaciela i jego hangary na wybrzeżu Sedil Bahr.

Jeden z naszych lotników spostrzegł w zatoce Kefalo na wyspie Imbros pancernik, odpowiadający co do typu »Agamemnonowi«, którego pokład był zupełnie zalany wodą, a kominy i tylny maszt znajdowały się zupełnie pod wodą.

Konstantynopol, 19. czerwca. Agencja tel. »Milli« donosi z kwatery głównej: Na froncie dardaneelskim zburzyła nasza artyleria dnia 16. czerwca koło Ariburnu pozycje karabinów maszynowych i ważne punkty obserwacyjne nieprzyjaciela. Jedno nieprzyjacielskie działo zrobiono nieużytecznem. Jeden z naszych pułków na prawem skrzydle wydarł nieprzyjacielowi część jego rowów strzeleckich i obsadził je. Wczoraj trwał w okolicy Ariburnu i koło Sedil Bahr słaby ogień artylerii i piechoty z obu stron, nie było jednak poważniejszych wydarzeń. Od 14. czerwca począwszy, używa nieprzyjaciół eksplodujących pocisków, które wydają trujące gazy. Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Konstantynopol, 20. czerwca. Główna kwateryta donosi: Na froncie kaukaskim odparliśmy w okolicy Tauschkerd ataki, które przedsięwziął nieprzyjaciół, celem krycia swego odwrotu. W okolicy Olty uczyniły wojska tureckie postępy, mimo zawziętego oporu nieprzyjaciela. Nieprzyjaciół zostawił za sobą 200 zabitych i wiele materjału wojennego. Na froncie dardaneelskim, koło Ariburnu, ostrzeliwała skutecznie 17. b. m.

nasza artyleria nieprzyjacielski telegraf bez drutu. Nieprzyjacielska łódź podwodna została uszkodzona. Dnia 18. czerwca poniosła nieprzyjacielska artyleria wielkie szkody z powodu naszego ognia i została zmuszona do milczenia.

Kłopoty mocarstw porozumienia z powodu Albanii.

Kopenhaga, 17. czerwca. »Politiken« pisze: Z powodu Albanii panują poważne niesnaski pomiędzy mocarstwami porozumienia i silny niepokój na Bałkanie. Usiłowania Austro-Węgier stworzenia z Albanii autonomicznego księstwa wprawdzie nie udały się, zdaje się jednak, że Austria doczeka się dość znacznego, chociaż nie bezpośredniego wyniku swojej albańskiej polityki. Jeżeli Austro-Węgry nie mogą przeszkodzić teraz zupełnie podziałowi Albanii, to jednak kwestya, która wybuchła między nieprzyjaciółmi monarchii, będzie dla wiedeńskich dyplomatów źródłem satysfakcyi. Wszelkie oznaki świadczą o tem, że spór już się zaczął i przybrał ostry i gorzki charakter. Włochy z pewnością tłumia niechęć z powodu postępu serbskich wojsk w Albanii. Dążą one do opanowania całej Albanii, serbska konkurencya jest więc dla Rzymu nadzwyczaj nieprzyjemna. Ale także Czarnogóra jest rozgniewana, że jej stary przyjaciel i sprzymierzeniec urządza się w Albanii po domowemu, sądzi jednak, że jako »teść Włoch« ma większe szanse w Albanii, niż Serbia. Także Bułgaria i Grecya są zaniepokojone ze stanu rzeczy w Albanii. Kwestya północnego Epiru jest omawiana w Atenach ze wzrastającym zakłopotaniem, co z pewnością wpłynie na zewnętrzną politykę Grecyi. Rosya, Anglia i Francya są również zaniepokojone sporem albańskim, a dyplomatom porozumienia przypada nieprzyjemne i ciężkie zadanie hamować niezgodnych sprzymierzeńców.

1,610.000 jeńców.

»Bayerische Staatszeitung« donosi, iż według obliczeń, zamkniętych z dniem 14. czerwca, liczba jeńców, ujętych przez wojska austro-węgierskie i niemieckie, wynosi: 1,240.000 Rosyan, 255.000 Francuzów, 24.000 Anglików, 41.000 Belgijczyków i 50.000 Serbów — łącznie zatem 1,610.000 jeńców.

Wybory w Grecyi.

Ajencya Ateńska donosi: Partya Venizelosa otrzymała w 16 prowincjach wszystkie głosy. W 6 prowincjach większość głosów, a w 3 zaś uzyskali przewagę przeciwnicy polityczni Venizelosa. W Macedonii partya rządowa otrzymała znaczną większość. Z 316 posłów wybrano 193 zwolenników Venizelosa, 100 posłów rządowych, a resztę zwolenników innych partyj. Następnym tego Venizelos przyjdzie znowu do rządów w Grecyi.

Z Cieszyna i okolicy.

Urlopy na czas żniw. Ze względu na wielkie gospodarcze znaczenie zabezpieczenia wszystkich robót żniwarskich, ministerstwo wojny i ministerstwo obrony krajowej poczyniło zarządzenia w sprawie udzielania urlopów żołnierzom znajdującym się poza linią (im Hinterlande), w sprawie odkomenderowania oddziałów robotniczych i uwalniania na czas ograniczony od służby w pospolitem ruszeniu. Ulg tych niema w okolicach, które są obecnie widownią operacji wojennych.

Legitymacje i pozwolenie na pobyt w Krakowie udziela oddział dla spraw cywilnych c. i k. komendy fortecznej w Krakowie. Aby uniknąć zwłoki w załatwieniu, należy podanie o takie legitymacje wyraźnie do tego oddziału adresować.

Przyspieszone pociągi na linii Bielsko-Frydek zaczęły kursować z dniem 17. b. m. Dzięki temu czas jazdy na tej linii został znacznie skrócony, a również i połączenia z innymi liniami będą ulepszone. Rozkład jazdy tych nowych pociągów jest mniej więcej taki sam, jak przed wojną i jest ujednotoczony na tablicach na dworcach kolejowych.

W niewoli. P. Karol Pniok, nauczyciel z Gródka, p. p. nr. 100, jest jako ranny w niewoli

w Rosyi, Woronieź, szpital ewak. nr. 61. Wzięty został do niewoli we wrześniu.

Z dyrekcyi gimnazjum realnego polskiego w Orłowej donoszą: Z powodu rozporządzenia ministeryalnego, nakazującego rok szkolny w szkołach średnich zakończyć dnia 26. czerwca b. r., wpisy do klasy I. odbędą się przed wakacjami nie 4. lipca, jak przedtem ogłosiliśmy, lecz 27. czerwca, między godz. 8.—10. rano i 28. czerwca od godz. 8.—9. rano. Nowo wpisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do klasy pierwszej przyniesić będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1915 skończą najmniej 10 lat i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do klasy pierwszej opłacają takse wstępną w kwocie 7 K 20 h, do klas II.—VII. w kwocie 3 K 20 h.

Z dyrekcyi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku. Wpisy na pierwszy kurs c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku w terminie przedwakacyjnym odbędą się w kancelaryi dyrekcyi w sobotę, dnia 26. czerwca b. r. od godz. 10.—12. i w poniedziałek, 28. czerwca od godz. 8.—9. rano. Wpisani mogą być tylko uczniowie, którzy z początkiem roku szkolnego 1915/16, to jest przed 16. września b. r. ukończyli czy ukończą 15. rok życia. Młodszy, o najwyżej 6 miesięcy, mogą po prowizorycznem przyjęciu otrzymać z Rady szkolnej krajowej dyspensę wieku, wskutek wniesionego podania. Uczniowie winni zjawić się przy wpisie w towarzystwie rodziców lub zastępców tychże i przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Zgłaszający się ze szkół, w których jeszcze nie skończył się rok szkolny, mogą tymczasem przedłożyć świadectwo z I. półroczu. Egzamin wstępny odbędzie się w poniedziałek, 28. czerwca b. r. od godz. 9.—12. i 2.—6. Przyjęcie do zakładu zawisło od egzaminu pomyślnego i od orzeczenia lekarza rządowego i grona nauczycielskiego, co do zdatości ucznia ze względów fizycznych. Ponieważ badanie lekarskie odbędzie się z urzędu, więc przedkładanie świadectwa lekarskiego przez uczniów osobiście odpada. Uczniowie muzycalni mają w równych warunkach pierwszeństwo przed mniej muzycznymi. Oprócz przyborów do pisania przynieść ze sobą do egzaminu wstępnego należy także ćwiczenia kaligraficzne i rysunkowe z ostatniego roku szkolnego, o ile jest możliwość postarania się o nie. — Dyrekcyja.

Z Sekcyi śląskiej N. K. N. Sekcyja śląska nie poprzestaje w pracy. Stara się w trudnych warunkach, które powstały po rozwiązaniu pierwszej Sekcyi dalej propagować orientację N. K. N. i »Myśl Legionu«. Głównem zadaniem Sekcyi w chwili obecnej jest powołać ludzi różnych stronnictw do wspólnej pracy. Sekcyja nie wątpi, że ludzie dobrej woli, przejęci chęcią służenia sprawie, umożliwią zbliżenie. Jest mnóstwo spraw, które narzuca chwila obecna, a które tylko wspólnymi siłami mogą być dokonane. Świadomi jesteśmy faktu, że z pożogi wojennej wyłoni się sprawa Polski, a odrodzi się, jeżeli naród będzie skupiony, zdążający do jednego celu. Jednym z życzeń narodu polskiego w chwili obecnej jest połączenie wszystkich pułków Legionu na ziemi Królestwa.

W pułku Legionu, który walczy na dalekiej granicy państwa, jest właśnie bohaterska kompania śląska, która podobnie jak wszyscy ma oczy zwrócone na Warszawę i sercem się do niej murów wzdiera. Już w tej akcji współudział wszystkich jest koniecznością. Mimo różnicy zapatrywań niema pewnie na Śląsku Polaka, któryby pomocy w tej sprawie odmówił. Sekcyja nie przestaje zbierać pieniędzy na Legiony. Dużo pracy poświęca zbieraniu składek na fundusz im. J. Piłsudskiego. Pozwolenie władzy już uzyskano. Urządzony w kwietniu »Wieczór Pieśni« na ten cel zgromadził bardzo liczną publiczność. Przecież sercem jesteśmy z tymi najlepszymi, którzy krew dla sprawy przelewają. Zeby fundusz im. Piłsudskiego zasilić, składają podpisujący

najmniej po 2 halerze. W najbliższej przyszłości urządza Sekcyja śląska »Dzień Piłsudskiego«. Tego dnia sprzedawać się będzie odznaki z podobizną bohaterskiego brygadiera, zamiast kwiatków — a dochód cały przeznaczony będzie dla inwalidów, wdów i sierot po legionistach. Sekcyja zwróciła się również do gmin, zarządów banków polskich, żeby z swoich funduszy przeznaczyły

pewne sumy na fundusz im. Piłsudskiego. Sekcja śląska czyni obecnie przygotowania do Zjazdu Pow. Komitetów w Krakowie. Kiedy zjadą się ludzie dobrej woli, aby zdać sprawę z tego, co dokonali i nabrać otuchy do dalszej pracy, nie może brakować pracowników ze Śląska.

Wyjątki z korespondencji polowej. Żołnierz ślązak, przydzielony do 48. p. p., donosi z galicyjskiego pola walki o zgonie swego kolegi w następujący sposób: »Galicya, 20. 5. 1915. ... Nas Polaków, których jest przy 48. regimencie tylko ośmiu i to wszyscy zatrudnieni jako tłumacze, spotkało wielkie nieszczęście. Oto z niedzieli na poniedziałek w nocy, gdyśmy wszyscy spali, trafiła kula karabinowa kolegę naszego p. Pawła Hansla w czoło. Dnia 16. maja (była to śliczna niedziela) wieczorem poszedł jego batalion do ognia i w nocy stało się to nieszczęście. Nieborak umarł, wymawiając tylko te słowa: »Boże, drogi Boże!« Był to najlepszy nasz kolega. Boże, daj mu wieczny odpoczynek! — Na polu bitwy był od samego początku. Był pod Kraśnikiem, Lublinem, Dęblinem, później z nami przy Pinczowie i nad Nidą. Zwłoki nieboszczyka pogrzebano w poniedziałek, dnia 17. maja, zaraz nad ranem. Jako koledzy ś. p. Hansla czuliśmy za nasz obowiązek napisać tę smutną wiadomość żonie. Zmarły był zatrudniony w Krakowie jako zecer w drukarni »Czasu«. Wyuczył się w Cieszynie w drukarni Kutzera, później pracował także w drukarni Barona. Wsłużył także swoje 3 lata w Cieszynie przy 31. p. p. obrony krajowej. Żona jego mieszka teraz w Grodźcu z trojgiem dzieci u swych rodziców. Nieboszczyk liczył 34 lat. — Tak to człowiek tutaj żyje z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z minuty na minutę! — Mamy śliczne czasy! Mieszkamy na lewym brzegu Dniestru. Kapiemy się codziennie, lecz nad brzeg nie śmie się żaden pokazać, bo Moskale zaraz bije i to szrapnelami i granatami. — Ten sam żołnierz na jednej z karteek z 20. maja pisze: Najserdeczniejsze pozdrowienie z Galicyi! Rus ucieka, paląc i niszcząc, nawet mordując ludność w okropny sposób. Mosty wysadza do powietrza. Okropne sceny! Pewnie czytacie w gazetach. Dziś padał deszcz, lecz znowu pogoda. Ciepło nie do wytrzymania. « Inny żołnierz, artylerzysta od armat polowych, pisze: »Galicya, 26. 5. 1915. Tutaj jest bardzo ładna pogoda i armaty nam przygrywiają, a Moskale w rozpaczy uciekają i dużo materiału w popłochu zostawiają i jeńców tysiące; jesteśmy już daleko na wschodzie. Moskalofile »bombelają« na drzewach; żałuję, że nie jestem malarzem; odrysowałbym sobie kilka takich obrazków na pamiątkę. Życzyłbym Panu choć na chwilę się tutaj temu przypatrzeć.«

Przeciw usiłowaniu podwyższenia cen cukru. Mimo kilkakrotnych uspokajających zapewnień rządu odnosi się wrażenie, że w niektórych kołach panują ciągle obawy, iż zanosi się na brak cukru i znaczne podwyższenie cen tego artykułu. Dlatego oświadczają się, że zapasy cukru są zupełnie wystarczające na potrzeby ludności i że wszelkie usiłowania podwyższenia cen zwalczane będą z całą energią. Tyle urzędowy komunikat. Jest rzeczą stwierdzoną, że w Austrii znajduje się jeszcze przeszło milion centnarów metr. cukru, ale spekulanci zatrzymują go, aby w nowej kampanii, która rozpoczyna się 1. września, lepiej go spieniężyć, spodziewając się, że centnar metryczny będzie o 15 K droższy. Zysk wynosiłby przeszło 15 milionów koron. Rząd powinien użyć wszelkich środków, aby przeszkodzić ukrywaniu cukru i dostarczyć dostateczną liczbę wagonów, aby spekulanci żadnej wymówki nie mieli. Tych zaś panów, którzy pod różnemi wymówkami cukier ukrywają, powinny władze surowo karać. Potrzeba i przeciw wielkim panom wytoczyć paragrafy.

Z Bielska. (Węgierskie nabożeństwo w a.) W tutejszym katol. kościele parafialnym odbywają się obecnie w niektóre niedziele nabożeństwa z kazaniem węgierskim dla węgierskich żandarmów polowych.

Z Górn. Cierlicka. (Składka na »Czerwony Krzyż«.) W dzień pogrzebu ś. p. Adolfa Mikszana złożyli na »Czerwony Krzyż«: Ad. Kobierski, przeł. gminy 2 K; Wrań Adolf 2 K; Guziur Adolf 20 h; Guziur Jan 20 h; Dembiniok Jan 40 h; Guziur Józef 10 h; Wałoszek Rudolf 40 h; Szeliga Józef 50 h; Kłopeć Maciej 60 h; Majer Józef 20 h; Hrabiec Franciszek 20 h; Walek Jan 24 h; Ramik Jan 16 h; Trzyniecki Ferdynand 30 h; Ramik Antoni 20 h; Mierwa Franciszek 20 h; Szymsza Jan 20 h; Michel Jan 20 h;

Skiba Antoni 20 h; Tomis Franciszek 20 h; Dembiniok Augustyn 20 h; Mikszan Franciszek 20 h; Wałoszek Józef 20 h; razem 9 K 30 h, którą to kwotę włożono do miejscowej skarbnicy, na powyższy cel przeznaczonej.

Ze Świętoszówki. W poniedziałek, dnia 14. b. m. zmarł nagle długoletni kierownik szkoły tutejszej, ś. p. Karol Kozieł, w 53. roku życia. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru sercowego. Ś. p. Kozieł był blisko 30 lat kierownikiem w Świętoszówce, spełniając sumienie i gorliwie swoje obowiązki. W pogrzebie jego, który się odbył dnia 16. b. m., wzięła udział bardzo liczna publiczność i wielu nauczycieli. Niech odpoczwą w pokoju!

Z Mor. Ostrawy. (Zgon na polu walki.) Dnia 14. b. m. w bitwie przy ataku na Jaworów w Galicyi poległ zaszczytną śmiercią ś. p. Roman Brzezowski, inżynier górniczy przy kopalniach witkowickich. Ś. p. Roman Brzezowski służył od samego wybuchu wojny jako nadporučnik pospolitego ruszenia przy batalionie saperów nr. 11. Liczył lat 35. Za waleczne zachowanie się w obliczu nieprzyjaciela został odznaczony pochwałą »signum laudis«. Zmarły inżynier był ogólnie lubiany w rewirze ostrawskim i cieszył się zasłużonym poważaniem wśród kolonii polskiej w Mor. Ostrawie, gdzie brał czynny udział w pracy na polu społecznym i narodowym. Cześć jego pamięci!

Z Suchej Średniej. Zawiązał się tu Komitet miejscowy dla niesienia pomocy Polakom w Galicyi i w Królestwie Polskim, obejmujący Suchą Średnią, Dolną, Górną, Olbrachcice, Żywocice, w skład którego weszli: ks. prob. Józef Buryan, przewodniczący; kierownik Jan Twardzik, zastępca przewodniczącego; Józef Topiarz, sekretarz; Robert Kożusznik, skarbnik; Józef Głombek, burmistrz; Karol Kobierski, burmistrz; Krzystek Jan, burmistrz; Zebrak Józef; Niemiec; Winowski Henryk; Kiedroń Franciszek; Welczowski Antoni; Merdacz Paweł; Gincel Józef. W Suchej Górnej przeprowadził składkę ks. prob. Józef Buryan. Zebrano razem z darami kasy Raiffeisena i gminy za uchwałą Wydziału na listy łączną sumę 603 K 09 h; w Suchej Średniej zebrał p. Robert Kożusznik 290 K 69 h; w Olbrachcicach burmistrz Józef Głombek 88 K; w Żywocicach nauczyciel p. Józef Niemiec 66 K. Błędowskie Kołko pedagogiczne urządziło na ten cel koncert w gospodzie p. Poloka, dochód wynosi 132 K 54 h. W Suchej Dolnej p. Henryk Winowski zebrał 133 K 50 h. Razem 1313 K 80 h. Nadto wpłynęła jeszcze dary kas Raiffeisena w Suchej Średniej i Olbrachcicach. Składka dzieci 6-klasowej szkoły w Suchej Średniej, wynosząca 62 K 20 h, wpłynęła na ręce redakcji »Jutrzenki«. Wszystkim Panom i Panom, którzy się zajęli gorliwie zbieraniem składek, składamy serdeczne »Bóg zapłać«. — Ks. Eug. Brzaska, skarb. Komit. zagłębia.

Rozmaitości.

Ks. Józef Błonarowicz, prepozyt parafii św. Szczepana, były dziekan białski, zmarł dnia 18. b. m. w Krakowie po odbytej operacji. Ś. p. znany i ceniony w szerokich kołach kapłan, urodzony w roku 1852, pełnił obowiązki duszpasterskie w Krakowie od r. 1904, poprzednio był proboszczem i dziekanem w Kozach w powiecie białskim.

Zaburzenia w Moskwie. Telegram z Moskwy donosi, że robotnicy fabryki niemieckiej Zindel i Hübner w dniu 9. czerwca wstrzymali pracę i śpiewając hymn narodowy, udali się do mieszkań Niemców, zniszczyli je i żądali natychmiastowego wypędzenia wszystkich Niemców z Moskwy. Następnego dnia rano udali się robotnicy do fabryki Janiów i Żyrardów, będących własnością niemiecką, oraz do fabryki Zindli i kilku innych i rozpoczęli dzieło zniszczenia. Inni robotnicy, którzy później przybyli, zniszczyli także w ulicach sklepy, magazyny, domy

i mieszkania Niemców, wybijali szyby i rabowali towary, lub wyrzucali je z okien. Wielki magazyn instrumentów muzycznych firmy Zimmermanna został zniszczony. Fortepiany, pianina i inne instrumenty muzyczne wyrzucano na ulicę. To samo działo się w magazynie Köhlera.

Franciszek Branka we Fryszacie nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów betonowych, ram grobowych i t. d.

Ludowa Spółka spożywcza w Zebrzydowicach
poszukuje zdolnego

meżczyznę do samodzielnego prowadzenia sklepu.

Kompetenci wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej winni wykazać się znajomością fachu kupieckiego i przedłożyć referencye. Płaca według umowy. Wymagana kaucya 600 K. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje przewodniczący Dyrekcji p. Józef Michalski lub sekretarz p. pocztmistrz Szczurek w Zebrzydowicach. Objęcie posady w pierwszej połowie lipca.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśniowe i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomicie wypróbowane dla żołnierzy w polu i
w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, pierś i pleców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 6.

Codzienna wysyłka.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cenn z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50
kwartalnicze 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ —
kwartalnicze 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 25. czerwca 1915.

Nr. 51.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzieckiego“ w Cieszynie.

Odzyskanie Lwowa. Wielka radość w Austrii i Niemczech.

Wojna austriacko-włoska.

Walki z Włochami na Pobrzeżu, w Tyrolu i Karyntyi.

Wiedeń, 21. czerwca. Urzędowo donoszą: W nocy na 20. czerwca odparły nasze dzielne wojska znowu dwa włoskie ataki pod Plawą. Tu ukazał się włoski oficer z białą chorągwią i trębaczem przed naszą pozycją, aby przedstawić prośbę swego komendanta brygady. Ponieważ te osoby nie mogły się wykazać pisemnem pełnomocnictwem jako parlamentaryusze, zostali ujęci i są jeńcami wojennymi.

W obszarze na północny zachód od Krnu wyrzucono nieprzyjaciela z jego pozycji na siodle górskim, przyczem szczególnie odznaczyły się oddziały debreczeńskiego pułku piechoty honwedów. Nasza ciężka artylerja brała bardzo skuteczny udział w walce w górach.

W obrębie na wschód od Plöcken wykonał nieprzyjaciół atak, jak zawsze bezskuteczny.

W tyrolskim obszarze granicznym nie zdarzyło się nic szczególnego. Ogień włoskiej ciężkiej artylerji na nasze fortyfikacje nie miał żadnego skutku.

Na południowo-wschodnim terenie wojny w ostatnim czasie nic się nie wydarzyło.

Wiedeń, 22. czerwca. Urzędowo donoszą: Pod Plawą odparto znowu kilka ataków nieprzyjacielskich. Lotnik włoski rzucił bez skutku bomby na Gorycę. Na wszystkich frontach zwycięża nieprzyjaciół wiele amunicji działowej, zachowując się jednak poza tem biernie.

Wiedeń, 23. czerwca. Urzędowo donoszą: W ubiegłym pierwszym miesiącu wojny nie osiągnęli Włosi żadnego rezultatu. Nasze wojska na południowym zachodzie trzymają się jak na początku wojny na swoich pozycjach przy granicy albo blisko granicy.

Na froncie nad Soczą (Isonzo) w ufortyfikowanej przestrzeni granicznej Flitsch—Malborgeth u grzebień Karnijskiego i na wszystkich frontach Tyrolu wszystkie próby nieprzyjacielskiego naporu złamały się wśród ciężkich strat.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Akcja torpedowców i hydroplanów austr.

Wiedeń, 21. czerwca. Urzędowo donoszą: Dnia 19. czerwca nasze torpedowce ostrzeliwały skutecznie rezerwoary i zakłady portowe w Monopoli.

Nasze hydroplany uszkodziły bombami dworce kolejowe w Brindisi i Bari.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Armie sprzymierzone pod Lwowem i Żółkwią.

Wiedeń, 21. czerwca. Urzędowo donoszą: Ścigając nieprzyjaciela, wojska sprzymierzone dotarły pod Żółkiew blisko pod Lwów a na południe od Lwowa aż do potoku Szczerec. Stojące na tej linii siły rosyjskie atakują się wszędzie.

Nad Dniestrem trzyma się nieprzyjaciół pod Mikołajowem i Żydaczowem.

Wojska armii Pflanzerza odparły znowu wśród najcięższych strat nieprzyjaciela gwałtowne ataki Rosyan na południowy zachód od Potoka Złotego pod Zaleszczykami i w besarabskim obszarze granicznym.

Sytuacja na północnym wschodzie niezmieniona.

Odzyskanie Lwowa.

Wiedeń, 22. czerwca. Urzędowo ogłaszają z 22. b. m. w południe:

Walki o Lwów toczą się dalej. Rosyjskie pozycje obronne na południe od miasta, w terenie na zachód od Dornfeld, zostały przełamane. Zajęliśmy na kilku miejscach przejścia przez strumień Szczerek. Pojedyncze urządzenia fortyfikacyjne na zachodnim i północno-zachodnim froncie Lwowa dostały się, po gwałtownych walkach, w których odznaczyła się szczególnie wiedeńska obrona krajowa, w nasze posiadanie. Niemieckie wojska zdobyły szturmem wzgórze na zachód od Kulikowa. Odrzuciliśmy wszystkie kontrataki Rosyan z bardzo ciężkimi stratami dla wroga.

Na południe od Dniestru jest ogólna sytuacja niezmieniona. Także wczoraj odparły wojska armii Pflanzerza rosyjskie ataki z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Nad Tanwią i w Królestwie Polskiem położenie niezmienione.

Wiedeń, 23. czerwca. Urzędowo donoszą 22. czerwca po południu: Nasza druga armia zdobyła dziś Lwów po zaciętej walce.

Wkroczenie armii Böhm-Ermollego do Lwowa wśród okrzyków ludności.

Wiedeń, 23. czerwca. Urzędowo donoszą: Północno-zachodni i zachodni front łańcucha koło Lwowa był wzdłuż rosyjskiej obronnej pozycji Żółkiew—Mikołajów obsadzony przez wielkie siły rosyjskie. Dnia 20. czerwca o godz. 5. rano zdobyła szturmem wiedeńska obrona krajowa fort Rzeżnę przy gościńcu Janów—Lwów. Z północnego zachodu parły w tym cza-

sie naprzód nasze wojska przez wzgórza nad potokiem Młynówka i zdobyły kilka szaniec na wzgórzu Łysa Góra. W ciągu przedpołudnia zostały w dalszem napieraniu ku miastu zdobyte w krwawej walce pozostałe werki i umocnienia północno-zachodniego i zachodniego frontu. Przez to przełamano ponownie front rosyjski, a nieprzyjaciela, który przedtem poniósł ciężkie straty, zmuszono do odwrotu. Nasze wojska dotarły w pościgu aż do wzgórz na wschód i północny wschód od miasta i przekroczyły drogę na południe od Lwowa, która prowadzi do Mikołajowa. Wśród okrzyków radości mieszkańców wkroczył Böhm-Ermolli do Lwowa o godz. 4. po południu z wojskami drugiej armii. Również koło Żółkwi i na wschód od Rawy Ruskiej znajdują się Rosyanie w odwrocie.

Odosobnione natarcia przeciwnika nad Tanwią zostały odparte. Dzisiaj w nocy rozpoczął nieprzyjaciół między Sanem i Wisłą i na wyżynie koło Kielc dalszy odwrót, wszędzie ścigany przez armie sprzymierzone.

Nad Dniestrem jest położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Pochód armii w Galicyi a przywracanie połączeń kolejowych.

Wiedeń, 17. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz:

Szybki pochód armii na linii Sanu i Dniestru zawdzięczać należy po części szybkiemu i natychmiastowemu podjęciu ruchu na prowizorycznie urządzonych torach kolejowych. Z szczególnem zadowoleniem zauważyłem, że ruch kolei, gruntownie zniszczonych przez nieprzyjaciela, dotrzymał przeciw kroku pochodowi armii i że w krótkim czasie, w 24 dni naprawiono i oddano do użytku 757 km kolei, z tego 227 km dwutorowych. Już raz podnosiłem nadzwyczajne zasługi wojsk kolejowych około przywrócenia zniszczonych kolei. Ich zarządzenia były poczynione ze szczególną wiedzą fachową i oglednością, a popierane były przez oddziały telegraficzne, które z wielką gorliwością starały się o przywrócenie połączeń. Ministerstwo kolei i jeneralna inspekcja austriackich kolei państwowych, oraz wojskowe władze kolejowe i telegraficzne położyły przy tem szczególne zasługi i bardzo skutecznie poparły pochód armii. Wyrażam więc tym władzom moje najpełniejsze uznanie i podziękowanie w imieniu najwyższej służby.

Straty rosyjskie.

»Frankfurter Zeitung« donosi: Wykazane dotychczas urzędowe straty rosyjskiego korpu-

su oficerskiego za czas od wybuchu wojny do 25. maja b. r. wynoszą ogromną cyfrę 97.422 oficerów.

Zdobycze wojenne sprzymierzonych od czasu przełamania linii Dunajca.

»Münchener Neueste Nachrichten« obliczają zdobycz wojenną sprzymierzonych na wschodnim terenie w czasie od 2. maja do 15. czerwca na 330 dział (z tego w Galicyi 304), karabinów maszynowych 871 (z tego w Galicyi 736), jeńców 446.600 (z tego w Galicyi 302.100).

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zajęcie Rawy Ruskiej. 9500 jeńców z walk pod Janowem.

Berlin, 21. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Armie Mackensena walczą o Lwów i Żółkiew. Rawa Ruska jest w naszym ręku. Na zachód od Rawy Ruskiej niemieckie wojska wczoraj zaatakowały nieprzyjaciela i pobiły go. Dnia 19. i 20. b. m. na polach walki między Janowem a północną stroną od Magierowa pojmano okrągło 9500 jeńców, zdobyto 8 dział i 26 karabinów maszynowych.

W okolicy na północny wschód od Szawel i na wschód od górnej Dubissy nie udało się kilka ataków rosyjskich, podjętych po części znaczniejszymi siłami.

59.037 jeńców, zdobyto 9 armat i 136 karabinów maszynowych.

Berlin, 22. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Walka na północ i zachód od Lwowa trwa dalej. Na zachód od Żółkwi zostali Rosyanie w nocy zmuszeni do odwrotu. Od 12. czerwca wzięły wojska niemieckie i w pośrodku nich walczące korpusy armii austriacko-węgierskiej do niewoli 237 oficerów i 58.800 żołnierzy i zdobyły 9 armat i 136 karabinów maszynowych.

Pościg Rosyan na linii Turynka—Żółtańce.

Berlin, 23. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Lwów został wczoraj po południu zdobyty szturmem przez austriacko-węgierskie wojska. W łączności z tem została wzięta w nocy pozycja Szczerzec między Dniestrem koło Mikołajowa i Lwowa. Dalej na północ w pościgu została osiągnięta linia na wschód od Lwowa: Żółtańce—Turynka, na północny zachód od Żółkwi. Na wschodniej widowni boju nic nowego.

Naczelné dowództwo armii.

Nowa ofenzywa niemiecka?

Kopenhaga, 21. czerwca. Do londyńskiej »Daily News« donoszą z Petersburga: Na skrajnym prawem skrzydle frontu bojowego (na Żmudzi) zauważono po stronie niemieckiej gromadzenie znaczniejszych sił wojskowych oraz nadejście ciężkiej i najcięższej artylerii. Także na froncie Bzury i Rawki stwierdzono ruchy po stronie niemieckiej, zapowiadające rychłe podjęcie nowej gwałtownej ofenzywy. — Niemcy używają tam nowych środków do niszczenia zapór z drutu kolczastego w postaci długich rur stalowych, z których wybucha tak ostry płomień, iż nawet najgrubsze druty topnieją w nim w kilku sekundach.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofenzywa Francuzów i Anglików.

Berlin, 21. czerwca. Wielka kwatera donosi: Przeciw frontowi na północ od Arras ograniczył się nieprzyjaciół głównie do ognia artylerii. Tylko na północ od Souchez wykonał atak piechoty, któryśmy odparli.

Na zachód od Soissons rozbił się francuski atak nocny przeciw naszym stanowiskom na zachód od Moulin sous Touvent.

Na zachodnim skraju Argonów przeszliśmy do ataku. Wirtemberczycy i północno-niemiecka obrona krajowa zdobyła na froncie szerokości 2 km kilka poza sobą leżących linii obronnych nieprzyjaciela i przy daremnych kontrata-

kach francuskich zadała przeciwnikom jak najcięższe straty. Zdobył tej walki wynosi w jeńcach 6 oficerów i 623 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe i 3 aparty do rzucania min.

Na wzgórzach nad rzeką Mozą Francuzi uderzyli na nasze stanowisko nad drogą Grand Tranche na zachód od Eparges. Na zachód od tej drogi załamało się pięć nieprzyjacielskich ataków w naszym ogniu. Na wschód od drogi wtargnął nieprzyjaciół do niektórych części naszych stanowisk. Po części już go znowu wyparto. 60 jeńców pozostało w naszym ręku.

Na wschód od Luneville wskutek przeważających sił francuskich cofnęliśmy nasze przednie posterunki, wysunięte poza Gondrexon, z głównego ich stanowiska na północny wschód od tego miejsca.

W Wogezach zostały nieprzyjacielskie ataki w dolinie Fechtu i na południe od niej krwawo odparte. W nocy, celem uniknięcia niepotrzebnych strat, opróżniliśmy planowo miejscowość Metzeral, którą francuska artyleria zamieniła w gruzy.

Berlin, 22. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Nieprzyjacielskie ataki na północny zachód od Dixmuiden i na południe od Neuville zostały odrzucone. Na zachód od Perthes przesunęliśmy po skutecznym wysadzeniu nasze stanowiska. Na wzgórzach Mozy trwały walki z blizką przy ciężkim ogniu artylerii. Dziś rano rozpoczęliśmy kontratak, oczyściliśmy nasze rowy z nieprzyjaciela, który tam wtargnął i wzięliśmy 130 jeńców. W Wogezach przenieśliśmy nasze stanowiska planowo i nie napierani przez nieprzyjaciela na wschodni brzeg Fechtu.

Berlin, 23. czerwca. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj wzięto pod ogień twierdzę Dunkierkę, jak również nieprzyjacielskie zbiorniki wojsk koło Berguse—Houdschoots, Fournes i Cassel. Koło Givenchy i Neuville zostały nieprzyjacielskie ataki zduszone w zarodku. Na południe od Souchez poczyniliśmy w walce w rowach dobre postępy. Ponowne próby Francuzów przełamania się na wzgórzach nad Mozą zostały ogółem odparte wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela. W Wogezach zostało zdobyte wzgórze koło Banadesapt, będące przedmiotem walki od miesięcy. Nieprzyjacielskie próby odzyskania pozostały bez skutku.

Naczelné dowództwo armii.

Jen. French o walkach z Niemcami.

Londyn, 20. czerwca. Jenerał French donosi: Na północ od Hooge obsadziliśmy 200 jardów niemieckich rowów strzeleckich. W tygodniu wzięliśmy 215 jeńców i trzy karabiny maszynowe. Na północny wschód od Armentieres rzuciliśmy kilka min i przez to zadaliśmy nieprzyjacielowi straty. Lotnicy nasi z powodzeniem rzucili bomby na centralę elektryczną w La Bassee.

Wojna angielsko-niemiecka.

Storpedowanie krążownika angielskiego.

Berlin, 22. czerwca. Biuro Wolffa donosi: Dnia 20. czerwca zaatakowała jedna z naszych łodzi podwodnych w oddaleniu około 100 mil morskich na wschód od Firth of Fort angielski krążownik pancerny, jak się zdaje typu »Minotaur«. Torpeda trafiła, jednakże działania jej nie można już było obserwować.

Zast. szefa szt. admira. v. Behncke.

Straty angielskiej marynarki.

Londyn, 22. czerwca. Komunikat admirałcy powiada, że od początku wojny straty angielskiej marynarki handlowej wynoszą 145 okrętów o pojemności ogólnie 524.080 ton i 118 okrętów rybackich o pojemności 1,919.924 ton.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki koło Dardaneli.

Konstantynopol, 21. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardanelskim, koło Ariburnu, nie wydarzyło się nic szczególnego. Pan-

cernik nieprzyjacielski, który zjawił się z 9 torpedowcami koło Sedil Bahr, był bardzo skutecznie ostrzeliwany przez anatolijskie baterie nadbrzeżne i cofnął się do Lemnos. Dnia 17. b. m. odparliśmy słaby atak nieprzyjacielski na nasze centrum koło Sedil Bahr.

Konstantynopol, 22. czerwca. Z głównej kwatery donoszą: Na froncie dardanelskim zła- mał się w ogniu naszym atak nieprzyjacielski, skierowany na nasze lewe skrzydło pod Ariburnu. Nieprzyjaciół musiał się cofnąć do swych rowów strzeleckich, poniosłszy wielkie straty.

Atak, który nieprzyjaciół z Sedil Bahr skierował na cały nasz front, został również odparty.

Nasze anatolijskie baterie wybrzeżne bombardowały także dzisiaj skutecznie nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, wyławiacze min i kolunmy artyleryjskie, tudzież magazyny i szopy lotnicze. Zniszczyły jeden nieprzyjacielski samolot i uszkodziły inne.

Konstantynopol, 23. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie kaukaskim odrzuciły wojska operujące przeciw Olty prawe nieprzyjacielskie skrzydło na wschód, obsadziły ważne nieprzyjacielskie pozycje i uczyniły wielką zdobycz.

Rosyjscy jeńcy opowiadają, że Rosyanie wstawiają już do wojska 50-letnich mężczyzn i że nowi rekruci jako też ludność występują w wielu miejscach przeciw wojnie.

Na froncie dardanelskim przedsięwziął nieprzyjaciół kilka ataków przeciw naszemu południowemu oddziałowi koło Sedil Bahr, odrzucony jednak został wśród najkrwawszych strat do starej pozycji.

Episkopat niemiecki i cesarz Wilhelm.

Kolonia, 21. czerwca. »Köln. Volks-Ztg.« donosi, że kardynałowie niemieccy dr. Bettinger z Monachium i dr. Hartmann z Kolonii wystosowali do cesarza Wilhelma następujący telegram:

Oburzeni obelgami, rzuconymi na ojczyznę niemiecką i jej sławną armię w książce »Wojna niemiecka i katolicyzm«, odczuwamy potrzebę serca zapewnić W. Ces. Mość imieniem całego episkopatu niemieckiego o naszym oburzeniu z powodu tych obelg. Nie omieszkamy uzalić się u Głowy Kościoła.

Na telegram ten otrzymał arcybiskup kołoński następującą odpowiedź cesarza Wilhelma:

Dziękuję W. Eminencyi i kardynałowi Bettingerowi serdecznie za wyrazy oburzenia niemieckiego episkopatu na haniebne oszczerstwa, rzucane na naród niemiecki i wojska przez naszych wrogów. Także te ataki rozbijają się o dobre sumienie i siłę moralną, z jaką naród niemiecki broni słusznej sprawy i spadną one z powrotem na tych, którzy je rzucili.

(Książka »Wojna niemiecka i katolicyzm«, przeciw której występuje episkopat niemiecki, wydana została w Paryżu przez Komitet francusko-katolicki, do którego należy kilku biskupów i szereg wybitnych pisarzy katolickich, p. t. »La guerre allemande et le catholicisme«.) Książka ta przedstawia wojnę obecną jako wojnę protestantyzmu przeciw katolicyzmowi i gwałtownie występuje przeciw Niemcom i armii niemieckiej. Pojawienie się tej książki wywołało w katolickiej prasie niemieckiej wielką burzę. Szczególnie ostro potępiła wspomnianą książkę berlińska »Germania«, która zaatakowała przy tej sposobności cały episkopat i katolików francuskich, zarzucając im, że prowadzą »zorganizowaną kampanię kłamstwa« przeciw Niemcom. Przyp. Red.)

»Wielka grzesznica«.

Zofia, 22. czerwca. W dzienniku »Kambaran« pisze bułgarski publicysta Angelow w artykule zatytułowanym »Wielka grzesznica«:

»W niesłychanej rzezi, której areną jest dzisiaj Galicya, Rosya podobna jest spętanej bykowi, prowadzonemu do rzeźni, którego własna krew zadławi. Czy nie jest to sprawiedliwa kara za grzechy Rosyi? Naród bez kultury chciał zadać gwałt kulturze, cywilizacji i wolności. Kraj klasyczną swą reakcją, więzieniami syberyjskimi, najstraszniejszymi gwałtami policyjnymi, gnębiący własnych poddanych knutem, kraj zdegenerowanych pasożytów, którego życie polityczne spętane jest w kajdany przez kil- ku wielkich książąt, to ostatnie wśród państw cywilizowanych w Europie, chciało rozwinąć

sztandar wolności i uwolnić najwolniejsze i najkulturalniejsze narody. W imię tych ideałów wyswobodził przed wiekami Dżingischan narody, ustawiając piramidy z czaszek ludzkich. Za wszystkie popełnione grzechy musi teraz Rosya pokutować. Rzucane w ciągu czasów na Rosyę przekleństwa tysięcy i tysięcy ludzi teraz się spełniają.»

Mianowanie arcyks. Fryderyka pruskim marszałkiem.

Wiedeń, 22. czerwca. Według doniesienia »Korrespondenz Wilhelm«, wysłał niemiecki cesarz depeszę gratulacyjną z powodu zajęcia Lwowa do naczelnego wodza armii marszałka polnego Fryderyka, w której mianował go pruskim marszałkiem polnym.

Hołd namiestnika i marszałka Galicyi.

Biała, 23. czerwca. Namiestnik dr. Korytowski wysłał do naczelnego wodza armii marszałka polnego arcyks. Fryderyka następujący telegram:

»Wasza c. i k. Wysokość raczy najłaskawiej pozwolić, że jako świadek bezgranicznie radosnego zapału kraju z okazji chwalebnego odzyskania stolicy kraju, złożę najuniżeńsze gratulacje do stóp Waszej c. i k. Wysokości w najgłębszym uszanowaniu i wdzięczności.«

Biała, 22. czerwca. Galicyjski Wydział krajowy wysłał do dyrektora Gabinetu Jego c. i k. Mości bar. Schiessla następujący telegram:

»Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma zaszczyt prosić Waszą Ekszellencję o ponowne złożenie wiernopoddanych uczuć niezachwianej wierności, przywiązania i wdzięczności kraju z okazji chwalebnego oswobodzenia naszej kochanej królewskiej stolicy Lwowa do stóp naszemu najczcigodniejszemu Cesarzowi i Panu. Prosimy Waszą Ekszellencję być tłumaczem wobec Jego Cesarskiej Mości, że w tej historycznej chwili radosne i nie dające się w skutkach jeszcze ocenić zwycięstwo, cała ludność naszego kraju, kierowana życzeniem wypowiedzenia swych uczuć, otacza z najgłębszym szacunkiem i wdzięcznością stopnie tronu, czując się zjednoczoną w gorącym podziękowaniu i pełnej dumie z powodu takiego ukoronowania działań wojennych naszej bohaterskiej armii.

Powrót Venizelosa do steru.

»Berliner Volkszeitung« donosi z Aten: Według urzędowego stwierdzenia, partya Venizelosa uzyskała z 316 mandatów 186. Venizelos żąda bezzwłocznego zwołania parlamentu i ustąpienia gabinetu Gunarisa. Wskutek choroby króla termin dymisji Gunarisa jeszcze się odwlecze. Później obejmie Venizelos kierownictwo swej partji i przystąpi do utworzenia nowego gabinetu. Prawdopodobnie zajmie Venizelos bardzo ostrożne stanowisko wobec udziału Grecji w wojnie.

Nowe a bardzo doniosłe przepisy ustawy cywilnej.

W toku obecnie srożącej się wojny wydał Rząd liczne przepisy i rozporządzenia, mające swe źródło w stosunkach wywołanych wojną i potrzebami państwa, tudzież ludności.

Oprócz jednak tych wojennych ustaw i rozporządzeń wydał rząd w rozporządzeniu cesarskiem z 12. października 1914 przepisy, zmieniające i uzupełniające niektóre postanowienia ustawy cywilnej, które zmierzają do tego, aby z jednej strony uchylić upośledzenie, które dotyczyło pewnej kategorii osób, a z drugiej strony, aby przyspieszyć i ułatwić dochodzenie praw ludności w sądach, zwłaszcza w sprawach osób małoletnich.

Najważniejsze są:

1. Przepisy co do kobiet, jako świadków aktów uroczystych i dokumentów.

Każdemu wiadomo, że do pewnych aktów uroczystych lub urzędowych, jak n. p. do ślubu, do oględzin sądowych i t. d., do sporządzenia pewnych dokumentów, wobec c. k. notaryusza czy w sądach, t. j. do kontraktów i zapisów, testamentów i t. d. potrzeba było świadków i to trzech, dwóch lub jednego, w miarę tego, jaki

robiono akt i o co się rozchodziło, t. j. czy o rzecz mniejszej lub większej wagi.

Jako świadków musiano powoływać do tychczas tylko mężczyzn pełnoletnich i nieposzlakowanych; kobiety bowiem w ustawie cywilnej były w tym kierunku gorzej niż mężczyźni traktowane i kobiet jako świadków do tego rodzaju aktów brać nie było wolno.

Na podstawie zaś powołanego rozporządzenia cesarskiego mogą obecnie kobiety być świadkami przy wszystkich kontraktach czy to u notaryusza, czy w sądzie spisywanych, przy wszystkich testamentach, a nawet przy ślubie mogą jako świadkowie być tylko same dwie kobiety obecne. Nie wynika jednak z tego, by mężczyźni świadkami być nie mogli, owszem, w rozporządzeniu powołanem jedynie zrównano kobiety z mężczyznami i stronom służy wybór czy kobiety, czy mężczyzn za świadków poproszą.

Daleko ważniejsze jednak zmiany zawierają nowe

2. Przepisy odnośnie do kobiet, jako opiekunów i kuratorów.

Każde dziecko małoletnie, które straciło ojca, musi mieć ustanowioną opiekę; umysłowo chorzy zaś i przez sąd uznani za marnotrawców, muszą mieć sądownie ustanowionych kuratorów.

Tak opiekunowie, jak i kuratorzy mają obowiązek zarządzać majątkiem małoletnich, czy kurandów, a także starać się o osoby ich pieczy oddanych.

Odnosnie do małoletnich dzieci, o ile matkę ślubną mają — to dotychczas sąd mianował matkę opiekunką dziecka, a do pomocy przydawał jej współopiekuna, którym mógł być tylko pełnoletni mężczyzna.

Kuratorem natomiast dla umysłowo chorych i marnotrawców mianowany być musiał tylko mężczyzna.

Obecnie ustawa zniosła istniejące do pewnego stopnia upośledzenie kobiety i wedle obowiązujących teraz przepisów i matka dzieci małoletnich, zamianowana przez sąd opiekunką tychże dzieci, nie potrzebuje współopiekuna; dzieci natomiast, które pozbawione są obydwójga rodziców, mogą mieć jako opiekuna nie tylko mężczyznę, ale także kobietę.

W pierwszym rzędzie babka, o ile dziadek nie żyje, jest obowiązana spełniać obowiązki opiekuna i ona tylko będzie opiekunką przez sąd mianowana.

Zniesiono również przepis dotychczas obowiązujący, że kuratorami osób umysłowo chorych i marnotrawców mogą być tylko mężczyźni. Obecnie więc kuratorami będą także kobiety a w pierwszym rzędzie żony i matki umysłowo chorych i marnotrawców.

Przepisy te mają zwłaszcza dla ludności wiejskiej doniosłe znaczenie dlatego, że znana było rzeczą, iż kuratorzy, opiekunowie i współopiekunowie w znacznej mierze swoich obowiązków albo wogóle nie wypełniali odnośnie do małoletnich dzieci czy umysłowo chorych, a jeżeli je wykonywali, to nienależycie, a w najliczniejszych wypadkach wprost swoją gospodarką rujnowali majątki małoletnich dzieci, wyzyskując niejednokrotnie słabość pozostałej wdowy lub jej niedoświadczenie. Kazali sobie płacić sownie za każdy krok, zrobiony w interesie małoletnich. Obecnie wdowa nie potrzebuje szukać współopiekuna i opłacać się, jak zwyczajnie, temuż opiekunowi.

3. Przepisy o przysposobieniu czyli adopcyi.

Zdarzało się niejednokrotnie, że osoby nie mające własnych dzieci brały sobie inne dzieci jako swoje, dając im swoje nazwisko i majątek; tego rodzaju akt ustawa nazywa przysposobieniem albo adopcją.

Aby dziecko adoptować, musiał ten, który chciał adoptować dziecko, mieć najmniej skończony lat 50, a dziecko adoptowane musiało być przynajmniej lat 18 młodsze od tego, który brał jako własne, wreszcie dziecko adoptowane musiało mieć dwa nazwiska, t. j. nowe nazwisko tego, który je brał za własne, i swoje dawne nazwisko rodowe.

W rozporządzeniu, na wstępie powołanem, zmieniono dotychczasowe przepisy o adopcyi o tyle, że wystarcza temu, który chce dziecko adoptować, 40 a nie 50 lat życia, że dziecko adoptowane traci dawne swoje nazwisko a

otrzymuje nazwisko tego, który je bierze za własne, że żadnemu z małżonków nie wolno dziecka adoptować, jeżeli drugi małżonek się na to wyraźnie nie godzi.

W tym tylko jedynym wypadku wolno dziecku adoptowanemu mieć dwa nazwiska jak dawniej, jeżeli dziecko adoptowane miało szlachectwo i to szlachectwo chce sobie nadal pozostawić.

4. Przepisy o prawie dziedziczenia dzieci nieślubnych, tudzież o dziedziczeniu po dzieciach nieślubnych.

Po dziecku nieślubnem, jeśli to zmarło bezpotomnie, dziedziczyła matka jedynie; również dziecko nieślubne mogło być dziedzicem tylko do majątku swej matki.

Jeśli natomiast matka nieślubnego dziecka nie żyła, a nieślubne dziecko umierając, pozostawiło majątek — co miało miejsce w wypadkach, jeśli dziecko nieślubne doszedłszy do pełnoletności, dorobiło się majątku, a własnych dzieci nie miało, to majątek takiego dziecka nieślubnego dziedziczył skarb państwa — a nie krewni jego nieślubnej matki.

Zdarzało się także, że krewni nieślubnej matki pozostawili niejednokrotnie znaczny majątek, a zmarli bezdzietnie i bez pozostawienia dalszych krewnych ślubnych. W tym wypadku krewni nieślubni nie dziedziczyli takiego majątku, lecz majątek ten przechodził na rzecz państwa jako tak zwany spadek bezdziedziczny. Obecnie jednak te surowe przepisy zostały zmienione i dziecko nieślubne zostało co do prawa dziedziczenia zrównane z dziećmi ślubnymi, tak że krewni matki dziecka nieślubnego mogą dziedziczyć po dziecku nieślubnem i odwrotnie nieślubne dziecko może dziedziczyć po krewnych swej matki — o ile rzecz naturalna ci krewni testamentu nie zostawili i w testamencie swym kogo innego nie ustanowili dziedzicem.

5. Przepisy o dziedziczeniu małżonków.

Małżonek wedle dotychczas obowiązujących przepisów nie dziedziczył majątku po drugim zmarłym małżonku, jeśli pozostali dzieci, a otrzymywał jedynie dożywocie w takiej części, która odpowiadała liczbie dzieci; jeśli n. p. zostało 5 dzieci, to małżonek dostawał ale tylko na dożywocie $\frac{1}{6}$ część całego majątku.

Jeśli natomiast jeden z małżonków zmarł, a nic dzieci nie zostało, to drugi małżonek otrzymywał $\frac{1}{4}$ część majątku na własność; resztę zaś majątku dostawali krewni zmarłego małżonka.

Jeśli dopiero żaden krewni drugiego małżonka nie pozostali przy życiu, to będący przy życiu drugi małżonek otrzymywał cały majątek spadkowy.

Obecnie te przepisy prawie zupełnie zostały zmienione. I tak: dzisiaj, jeśli zmarł małżonek, a pozostali dzieci, to drugi małżonek bez względu na ilość dzieci otrzymuje $\frac{1}{4}$ część majątku nie na dożywocie, lecz na własność. Jeśli natomiast dzieci nie zostały, a pozostali rodzice drugiego małżonka i ich potomkowie, lub też dziadkowie, to pozostali przy życiu drugi małżonek otrzymuje połowę całego majątku spadkowego na własność.

W innych wreszcie wypadkach, t. j. w braku rodziców i dziadków zmarłego małżonka, cały majątek spadkowy przechodzi na drugiego małżonka.

Przepisy te jednak znów mają zastosowanie o tyle, o ile małżonek zmarły testamentu innej treści nie sporządził.

»Prawda«.

Z Cieszyna i okolicy.

Z powodu odzyskania Lwowa, stolicy Galicyi, powstała w całej monarchii wielka radość, która objawiła się w urządzaniu patryotycznych manifestacji w miastach i miasteczkach. Siedzioba kwatery głównej w szczególny sposób okazała swą radość z wielkiego zwycięstwa naszych wojsk. Już we wtorek wieczorem, kiedy nadeszła ta radosna wiadomość, na wielu domach pojawiły się chorągwie. Dnia następnego wszystkie ulice zostały udekorowane. W katol. kościele parafialnym odbyło się rano dziękczynne nabożeństwo z »Te Deum«, które odśpiewano wśród bicia dzwonów. Wieczorem ludność urządziła naczelnemu dowódcy armii marszałkowi polnemu arcyks. Fryderykowi wielką owacę.

Uformował się pochód z muzyką na czele, który udał się przed kwaterę marszałka polowego arcyks. Fryderyka, który pojawił się na balkonie i po odśpiewaniu hymnu ludowego przez publiczność podziękował za urządzoną mu owacy, oświadczając, że z pełną ufnością patrzy w przyszłość i w końcu wniósł okrzyk na cześć najwyższego wodza naszego, naszego sędziwego monarchy, który publiczność trzykrotnie z zapalem powtórzyła. Następnie wśród długiego szpaleru publiczności odjechał marszałek polny ze swą na dworzec kolejowy. — U nas w Cieszynie odzyskanie Lwowa wywołało szczególną radość wśród Polaków, zwłaszcza wśród garstki rodaków ze stolicy Galicyi, przebywających obecnie w naszym mieście. Dom Narodowy wieczorem był iluminowany, jedyny w całym mieście.

Z Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Z powodu powołania sekretarza do służby wojskowej jest Sekretaryat na Starym Targu w domu »Dziedziectwa« na II. piętrze zamknięty. Listy strąt można przeglądać w lokalu Banku cieszyńskiego kredytowego na I. piętrze. Tamże można także zasięgnąć porady w niektórych sprawach.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali za waleczność nadporučnik ewidenc. Karol Goebel w 31. pułku pospolitego ruszenia; porucznik pospolitego ruszenia Tadeusz Golachowski i dr. Roman Paliński w 31. p. posp. rusz.; porucznik rezerw. Jan Ożana w 31. pułku obrony krajowej.

Najwyższe uznanie bohaterstwa pułków 56., 57. i 100. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył przyjąć do Najwyższej wiadomości ze szczególniejszym zadowoleniem przedłożone mu wiernopoddane sprawozdania o bardzo wybitnych czynach bohaterskich pułków piechoty nr. 56., rekrutującego się z okręgu wadowickiego, nr. 57. z tarnowskiego i nr. 100. z cieszyńskiego, w czasie ofensywy majowej.

Przegląd 18-letnich w Cieszynie. Z Cieszyna stanęło do przeglądu dnia 18. b. m. 288 pospolitaków; z tej liczby wzięto do wojska 193, czyli 67%.

Dary dla c. k. pułku posp. ruszenia nr. 31. Nasz cieszyński pułk pospolitego ruszenia odznaczył się podczas ostatnich zwycięstw w Galicyi w szczególny sposób. W rozkazie do armii z dnia 29. maja b. r. zyskał tenże od naczelnego wodza armii za swoje przykładowe i pełne pogardy śmierci zachowanie się, jako też za podtrzymywanie nadzwyczajnego ducha i okazanie sprawności żołnierskiej szczególne uznanie i podziękowanie. C. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie zamierza z tego powodu wysłać naszemu dzielnemu pułkowi w polu dary, jako dowód wdzięczności i uznania ludności Śląska. Wzywa się więc ludność, posiadającą znajomych, przyjaciół i krewnych w wspomnianym pułku, o składanie darów na ten cel w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Ciężarowa. Zebrane dary odesłane zostaną o ile możliwości jak najprędzej na front bojowy.

Mianowania w szkolnictwie. Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 10. czerwca b. r. zamianował: ks. Karola Miczka stałym katechetą szkoły ludowej w Gruszowie; Jana Szalbotę stałym nauczycielem i kierownikiem szkoły w Śmiłowicach; Annę Malcher stałą nauczycielką robót ręcznych w szkole nr. I. we Wędryni i w Nawsiu; Antoniego Paździorę stałym nauczycielem w Michałkowicach; Matyldę Kretschmann i Maryę Kulhon stałymi nauczycielkami w Dąbrowie.

Posada nauczycielska. Potrzeba nauczyciela lub nauczycielki do końca bieżącego roku szkolnego, ewentualnie i na przyszły rok szkolny dla szkoły I-klasowej na Śląsku. Bliższe informacje w biurze »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie, Dom Narodowy.

Pielgrzymka do Frydka na Nawiedzenie P. M. (2., 3. i 4. lipca) jest dozwolona. Tylko niech każdy przewodnik procesyi postara się o wystawienie legitymacji przez przełożonego gminy dla całej kompanii. Każdy pątnik niech zabierze ze sobą chleb. Kto chce jechać pociągiem, musi mieć osobistą legitymację od przełożonego gminy.

Z dyrekcji Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku. W roku szkolnym 1915/16 będzie przyjętych do Internatu 70 uczniów. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i podpisane przez ojca lub opiekuna, należy wnosić do dnia 1. sierpnia b. r.

Opłata wynosi 360 K rocznie, która to kwota może być za zgodą Dyrekcji częściowo uiszczona w produktach gospodarczych. Uczniowie rzeczywiście niezamożni i wzorowi mogą uzyskać pewne ulgi; w tym celu starający się o zniżkę winni załączyć do podania urzędowe świadectwo ubóstwa. O przyjęciu ucznia do Internatu zawiadomi rodziców Dyrekcya.

Z Dyrekcji gimnazjum realnego polskiego w Orłowej donoszą: Z powodu rozporządzenia ministeryalnego, nakazującego rok szkolny w szkołach średnich zakończyć dnia 26. czerwca b. r., wpisy do klasy I. odbędą się przed wakacjami nie 4. lipca, jak przedtem ogłosiliśmy, lecz 27. czerwca między godz. 8.—10. rano i 28. czerwca o godz. 8.—9. rano. Nowo-wpisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1915 r. skończą najmniej 10 lat i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do klasy I. opłacają takse wstępną w kwocie 7 K 20 h, do klas II.—VII. w kwocie 3 K 20 h.

Sprzedaż maki. Miejska komisya aprowizacyjna wydała świeżo kupcom cieszyńskim 67 worków (po 75 kg) maki pszenicznej, 27 worków maki żytniej i 134 worków maki kukurydzianej. Ceny dla odbiorców ustanowiono: za 1 kg maki pszenicznej 64 h, za 1 kg maki żytniej 56 h, a za 1 kg maki kukurydzianej również 56 h. Kupujący mąkę pszenną lub żytnią zobowiązani są zakupić także odpowiednią ilość maki kukurydzianej.

Duńskie mięso w Cieszynie. Komisya aprowizacyjna sprowadziła wagon duńskiego mięsa wołowego. Mięso to sprzedaje rzeźnik Kiszka po 3 K 80 h za 1 kg.

W liście ks. Eug. Brzuski dla Polaków w Galicyi i w Królestwie zaszły następujące pomyłki: 17 K 20 h złożyła klasa VI. pol. gimn. realn., a nie IV.; prócz tego złożyły kl. I. polsk. gimn. realn. 17 K 12 h i kl. II. b 6 K 49 h. — Ks. Eug. Brzuska, skarbnik Komitetu zagłębia.

Obrót pocztowy z Karyntią. Listy prywatne do Karyntyi muszą być nadawne otwarte. Listy pieniężne i paczki pocztowe nie mogą zawierać wiadomości pisemnych, które również nie są dozwolone na odcinkach przekazów i listów przesyłkowych.

W jaki sposób można otrzymać rannych do opieki domowej? Oddanie rannych lub chorych żołnierzy do opieki domowej może nastąpić tylko pod warunkiem, że się dostaną do dobrych rąk. Podanie należy wysłać do szpitala, w którym żołnierz leży; należy dokładnie określić miejsce (adres), gdzie się chory leczyć będzie. Wyraźnie trzeba się w podaniu zobowiązać do dobrowolnej opieki, do utrzymania i niesienia lekarskiej pomocy rannemu lub choremu. Podanie musi być potwierdzone przez Zwierzchność gminną i starostwo lub posterunek żandarmerii, że przyjmujący żołnierza posiada dostateczne środki i że go dzien zaufania. Do domowego leczenia dopuszczeni są tylko żołnierze, co do których dalsza służba z bronią jest wątpliwa.

Rannych i chorych żołnierzy zmarło w szpitalach cieszyńskich w ciągu miesiąca maja 41, z tych 30 austro-węgierskich, 7 niemieckich i 4 rosyjskich jeńców.

Szkoła handlowa »Czepeł« w Cieszynie, droga Franciszka Józefa nr. 18, obok gimnazjum niemieckiego. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny dnia 15. września. Wpisy odbywają się codziennie. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna, skutkiem czego ona rok rocznie, nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Najlepsza sposobność nauczyć się w jednym roku po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Z Bielska. Dzięki usiłowaniom starosty dra Podczaskiego powstała przy tutejszych barakach kaplica dla żołnierzy katolickich, która gustownie urządzona została. Dnia 13. b. m. poświęcona została przez ks. kurata Osieckiego. Codziennie odprawia się w niej msza św., a wieczorem nabożeństwo do Serca Jezusowego.

Z Jabłonkowa. Przy przeglądzie pospolitaków z Jabłonkowa roczników 1878 do 1890 i 1892—1894 uznano za zdolnych z 144 pospolitaków 79. Z 18-letnich (rocznik 1897) stawilo się 25, wzięto 12.

Z Karwiny. Na ogólne żądanie odegrają amatorzy Kongr. Mar. Młodz. w lokalnościach Stow. katol. rob. »Praca« »Kościuszkę pod Racławicami« po raz drugi w niedzielę, dnia 27. czerwca, o godz. ½7. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 5 rzędów 2 K, II. miejsce 4 rzędy 1 K 50 h, III. miejsce 1 K, siedzące 80 h, stojące 60 h. Bilety można nabyć wcześniej w tygodniu od 25. do 27. czerwca w Stowarzyszeniu »Praca«. Spodziewamy się, że Szanowna P. T. Publiczność jak pierwszą, tak i tą razą nas licznym przybyciem zaszczyty, o co prosi najusilniej Zarząd Kongregacyi.

Z Górnej Suchej. (O d z n a c z e n i e.) Syn tutejszego rolnika Ferdynand Mackowski, plutonowy ułan przy pułku nr. 4, który już od samego wybuchu wojny bierze udział w męnych walkach przeciw Moskalom, odznaczył się zaszczytnie w czasie majowych bitw. Otrzymał rozkaz niepokozenia nieprzyjaciela, puścił się na czele 18 ułanów za zmykającymi Moskalami i w zapale wojennym za daleko się posunął w przedpole i w lesie został otoczony przez większy nieprzyjacielski oddział dragonów. Nie było czasu do tracenienia. Albo się przedrzeć przez zamknięty pierścień nieprzyjacielski, albo pójść w haniebną niewolę. Bez namysłu natarł na wroga i wśród gradu kul przedarł się. Tem się jednak nie zadowolił nasz ułan. Zaatakował sam z pozostałymi towarzyszami wroga, rozprószył go a zabrawszy koło 20 dragonów z końmi, wóz z zaprzęgiem i mnóstwo amunicji działowej, wrócił szczęśliwie do swoich. C. k. komenda obdarzyła go za waleczność srebrnym medalem I. klasy.

Z Opawy. Dnia 13. czerwca b. r. przystąpiła część działwy, uczęszczającej do polskiej szkoły wychodźczej po raz pierwszy do Komunii św. — Matka Przełożona Sióstr Miłości Bożej, która dawniej już pozwoliła na odbywanie nabożeństw polskich w kościele tegoż zakonu, poleciła dnia tego przyzwozić wspaniałe kościół, obdarzyła dzieci cennymi medalikami i obrazkami, przemówiła do nich serdecznie, ugaszczając je śniadaniem i pożegnała łaskawie rozdaniem ciast i kwiatów. Głębokie wzruszenie nie pozwoliło ani jednej z uczennic, ani ks. katechecie Kurkowi, ani podpisanej podziękować należycie tej Przeważnej Opiekunce naszej. Niechaj ją Bóg wynagrodzi za to, że dołączyła rozumie i ulżyć się jej stara. W trzy dni później odwiedził wspomnianą szkołę krajowy inspektor szkół p. Szewczyk i uznał szczerą pracę grona nauczycielskiego.

Z Widnawy. Najprzew. książę-biskup wrocławski ks. Bertram udzieli alumnom tutejszego seminaryum święceń w następnych dniach: mniejszych i subdyakonatu d. 18. lipca, dyakonatu 25. lipca, kapłańskich d. 26. lipca. — Na czwartym roku jest obecnie siedmiu słuchaczy, mianowicie: pp. Biłko Leopold z Rychwałdu (Polak); Klein Konrad z Nieder-Lindewiese (Niemiec); Kula Józef z Hażłacha (Polak); Milik Karol z Dziedzic (Polak); Moroń Fr. z Miedznej Grzawy (Polak); Pastucha Fr. z Trzyńca (Pol.); Smyček Włodzimierz z Żermanic (Czech).

Ceny targowe w Cieszynie: 100 kg słomy 10 K, siano 12 K; 1 m³ twardego drzewa 12 K, miękkiego 12 K.

Rozmaitości.

Nowe rozporządzenie ministeryalne. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie obowiązku zgłaszania zapasów maszyn żniwarskich i młockarskich.

Szkody w Moskwie na 850 milionów koron. Szkody, wyrządzone w Moskwie przez plądrujący i demolujący tłum, obliczają na niezmierną kwotę 305 milionów rubli, czyli 850 milionów koron. Rząd wydał rozkaz, ażeby policja i wojsko każdy usiłowany pogrom tłumy w zarodku.

Amunicya dla Rosyi. »Nat.-Ztg.« za »Se-colo« donosi, że 150 parowców z amunicyą dla Rosyi przybyło do Archangielska. Wracając parowce te zabrały zboże dla Anglii, do czego odnieść należy zniżenie cen na ostatnim targu zbożowym w Londynie.

Arcybiskup - nominat gnieźnieński - poznański. Mianowany już, jak donoszą dzienniki poznańskie, arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim ks. Dalbor, urodził się w r. 1869 w Ostrowie, jako syn kupca. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnym mieście studiował teologię w Monastyrze, Poznaniu i Gnieźnie. Wyświęcony na kapłana w r. 1893, był potem w Rzymie, skąd wrócił do Poznania i był tam naprzód wikarym przy kościele św. Marcina, potem wikarym katedralnym. Od r. 1900 do 1902 uczył praw kościelnego i teologii moralnej w seminarium gnieźnieńskim. W r. 1902 został kanonikiem kapituły, radcą konsystorza i kaznodzieją katedralnym. W r. 1909 mianowany został wikaryuszem generalnym, a z końcem lutego 1915 wikaryuszem generalnym archidiecezyi poznańskiej.

Zajęcie nowych zbiorów na Węgrzech. »Dziennik urzędowy« ogłasza rozporządzenie ministerjalne o zajęciu tegorocznych zbiorów pszenicy, żyta, ziarna mieszanego i owsa, celem odpowiedniego zabezpieczenia zapotrzebowania publicznej aprowizacji. Wyjątem jest z pod tego zajęcia zapotrzebowanie gospodarsko-domowe producenta, do czego jako podstawę przyjmuje się 18 kg na głowę miesięcznie aż do dnia 15. sierpnia 1916 r. Znajdujące się pod kluczem zbiory można przewozić tylko za zezwoleniem władz. Objęcie następuje po cenach maksymalnych przez wojenne Towarzystwo zbożowe, które ma być założone. W związku z tem rozporządzeniem ogłoszono także statut nowego towarzystwa, które będzie założone z kapitałem 20 milionów koron. Połowę kapitału subskrybuje państwo, w subskrypcji drugiej połowy mogą brać udział gminy, rolnicy, przedsiębiorstwa rolnicze, handlarze zboża, przedsiębiorcy handlowi, młynarze i inne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Zróbcie Mu miejsce.

Zróbcie Mu miejsce, zróbcie już,
idzie Pan nieba, ziemi Stróż,
w kwiatów zapachu, w woni róż...

Zróbcie Mu miejsce, bo Pan nad pany
zstępuje z nieba między ziemiany,
by kość bole i leczyć rany...

Zróbcie Mu miejsce, bo idzie Pan,
by błogosławić siewny łan;
zróbcie Mu miejsce, — moc Jego spłynie
na bole, smutki w tej łez dolinie...

Zróbcie Mu miejsce, bo czas już, czas,
by błogosławił pokojem nas;
dosyć już ofiar brał moloch zbrojny; —
czas leczyć rany i bole wojny...

Zstap, Panie, zstap, z bram nieba zstap
wśród huku dział i dźwięku trąb,
owiń Twą pieczę świeże mogiły,
co ziemię nasze smutkiem spowiły...

Zrób koniec wojnie, Panie, zrób,
zamknij już ofiar krwawy grób,
niech nas już zmora wojny nie gniecie; —
dosyć już smutku, bólu dość w świecie!...

Rożgnij nad nami pokoju brzask,
zlej ukojenia strumienie łask,
niech niwa śmierci życiem porośnie,
jak trawą ziemia porasta w wiosnie...

Zróbmy Mu miejsce, zróbmy już,
niech nas w wichurze wiedzie burz,
niech krwi, łez zsuszy otchłań mórz!...

Zróbmy Mu miejsce, zróbmy wraz,
niech znów miłością wiąże nas; —
czas rzucić zawiść, zemstę... czas!!

Odezwa

w sprawie dostawiania psów wojennych
i sanitarnych.

Wojna światowa, w której nasza ojczyzna walczy przeciw wielu nieprzyjaciolom, wymaga ze względu na obecną taktykę i na olbrzymie teren szcze gólnych zarządzeń, a do takich należy także użycie psa do służby w polu. Ludność, która przejęta patryotyzmem dostawiała

psy sanitarne, może z zadowoleniem spoglądać na niezliczone wypadki, w których psy takie oddały znakomitą usługę.

Wielu wiernych synów naszej ojczyzny zostało przez te zwierzęta uratowanych od śmierci, od strasznych niepotrzebnych bólów i od haniebnej niewoli. Tysiące żołnierzy żyje po zranieniu dalej i mają prawo do ratowania za swoją ofiarę, którą ojczyźnie przynoszą.

Tak jak pies sanitarny może być zaliczony do opieki wojennej, tak pies wojenny może być uważany jako środek wojenny.

Przeszkodzenie napadom na posterunki, oszczędzanie żołnierzy przy transportach jeńców, przy obozach jeńców, straż przy przyczółkach mostowych i innych wojskowych obiektach, przeszkodzenie ohydnych rabunków hyjen na polach bitwy i tym podobne okoliczności zwróciły uwagę zarządu wojskowego na psa.

Zarząd wojskowy potrzebuje jeszcze wielkiej ilości psów.

Ostateczne zwycięstwo naszej sprawiedliwej sprawy zostanie odniesionem, jeżeli wszystkie warstwy ludności przyczynią się do tego.

Wielką jest ofiarność ludności pozostałej w kraju i do tej ofiarności odwołuje się zarząd wojskowy z prośbą, ażeby zechciała zarządowi wojskowemu odstąpić psy w nieograniczonej liczbie.

W pierwszym rzędzie uprasza się o odstąpienie psów rasy policyjnej (airedale-terriery), niemieckie psy owczarskie, dobermanpinczy i rotweilery, potem i psów innej rasy, które nadają się do obrony i do stróżowania i są odporne na zmiany powietrza.

Nadmienia się, że wynagrodzenie nie może być danem. Jeżeli pies powróci z pola walki cało, to zwróci się go właścicielowi. Tylko w wypadkach uwzględnienia godnych zakupi się takiego psa.

Wszelkie podania, wnioski i dary należy wnieść do jeneralnego sekretariatu austr.-węg. stowarzyszenia psów policyjnych i wojennych w Wiedniu, VII., Kirchengasse 41, gdzie otrzymać można potrzebne informacje.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w dalszym ciągu w Tow. oszczęd. i zaliczek w Cieszyńsku: Na listę p. Twardzika w Mostach przy Cieszyńsku: J. Twardzik 3 K; Franciszek Wojnar, N. N., Ferd. Billich, Bernard Onderek, Kocur Józef, Alojzy Bura, Jan Ożana po 2 K; R. Wöllersdorfer 4 K; Twardzik Joanna 1 K 50 h; Paweł Folwarczny, Cholewa Anna po 1 K 40 h; Katarzyna Spandryk, Józef Lancer, Michejda, Michalik Zuzanna, Hutta, Anna Badura, Grycz Marya, Macura Emilia, Hauzvic Józef, Karol Morawiec, Franciszek Potysz, Broda Jan, Cienciała Karol, Anna Brudny, Jerzy Machander, Eliza Postulka, Anna Nowak, Jan Poncza, Anna Branny. Józef Pietrasz, Teresa Łaciok, Ewa Prymus, Marya Faruzel po 1 K; Zuzanna Branna, Wojnar Andrzej po 80 h; Cienciała Anna, Cienciała Anna, Anna Wiedenka. Maryanna Nowak po 60 h; Jan Małysz, Andrzej Niedoba, Brudny Anna, Jan Cichy, Paweł Wałach, Marya Harwot po 50 h; Branny Anna, Mikulok Jan, Anna Orawski, Szewieczek Marya, Genowefa Mandrysz. Marya Raszka, Zuzanna Nowak po 40 h; Józef Szlachta, Anna Mrózek, Anna Konderla, Guznar Jerzy, Franciszek Badura, Jerzy Wałach po 30 h; Boszczyk Marya, Sikora Anna, Szromek Jan, Zubek Marya po 20 h. Razem 60 K 70 h.

Na listę p. Grycza w Śmiłowicach: Kasa Raiffeisena czysty zysk za rok 1914 — 488 K 62 h; A. Grycz, J. Zienetek, A. Kotas, P. Wałach nr. 32, Paweł Wałach nr. 90, Matuła Andrzej po 20 K; Ewa Gryczowa, Katarzyna Chlebkowa, Wałaski Jerzy, Jerzy Chlebek, Marya Stonawska, Marwa Szczukowa, Ewa Kabot po 10 K; Paweł Brzezina 15 K; Matuszek Jan, Eisner Albert, Paweł Wałach, Adolf Prymus po 6 K; Brzezina Paweł, Sikora Paweł, Chwistek Karol, P. Kiszka, Paweł Rakowski, Anna Heczko, Cienciała Anna po 5 K; Paweł Biedrawa. Sagan Adam po 4 K; Wałach Jerzy, starszy, Silberstein Szymon, Zuzanna Matuła, Bromek Adam, Kaleta Paweł po 3 K; N. N. 2 K 20 h; Bromek Karol, Jan Rakowski, Zuzanna Zagóra, Ewa Molin, Ewa Tomoszek, Andrzej Śmiłowski, Brtnik Wacław, Anna Krzemień po 2 K; Joniec Józef 4 K; Macura Marya, Wałach Anna. Józef Riedrawa, A. Janalik, Samek Antoni, Tomoszek Adam, Paweł Hradzki, Zagóra Jerzy, Ondraczka Jan, Tomoszek Anna po 1 K; Jan Śmiłowski 40 h; Józef Łyczko 30 h; Matuszek Jan 10 h. Razem 808 K 62 h.

Ewangeliści obywateli gmin Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki w dowód wdzięczności dla naszej inteligencji za pracę nad ludem naszym składamy skromny dar dla braci naszych: Z Koniakowa: Jerzy Sikora, Paweł Sikora nr. 128, Jan Sikora, Jerzy Śliwka po 10 K; Paweł Śliwka, Paweł Juroszek po 6 K; Paweł Rabin, Jan Juroszek po 5 K; Jan Śliwka, Paweł Śliwka nr. 116 po 4 K; Ewa Sikora, Maryanna Byrtus po 3 K; Adam Śliwka, Anna Sikora, Zuzanna Juroszek, Jan Śliwka. Jan Rabin, Adam Heczko, Jerzy Łysek, Jerzy Heczko, Ewa Byrtus, Jan Śliwka, Jaków Sikora, Ewa Sikora po 2 K; Anna Śliwka, Jan Sikora, Maryanna Sikora, Ewa Łabaj, Anna Rabin po 1 K; Jerzy Śliwka 80 h. — Z Istebnej: Rabin Paweł 10 K; Jan Bujok, Lipowczan Wiktor, Śliwka Jakób, Brzezek Anna po 5 K; Zuzanna Kędzior, Adam Podzórski, Suszka Jan po 4 K; Anna Juroszek, Jan Rabin, Zuzanna Rabin po 3 K; Suszka Anna, Anna Śliwka, Katarzyna Rabin, Sikora Michał, Rabin Paweł, Jan Kędzior

po 2 K; Lasek Marya 1 K. — Z Jaworzynki: Anna Śliwka 20 K; Paweł Łysek 6 K; Anna Szmek, Zuzanna Lipus po 2 K. Razem 199 K 80 h.

Na listę p. Andrzeja Macury w Cieszyńsku: Ks. Jan Stonawski 50 K; Hławiczka Karol 40 K; Marya G. Bernatowiczówna 20 K; ks. Jerzy Kubaczka, Jan Rusnok, Tyra, Macura Andrzej po 10 K; Popiołkowa 4 K; J. Kaisar 3 K; Ewa Kozusznikowa, Jeleń, Badura, Schmidtowa, Galiczowa, J. Buzek, Paweł Cienciała po 2 K; Franciszek Majer, Józef Huta, A. Kolarz, Bobkówna, Brodowa, Szyguta A., Kopecki, Krzyżanek, M. Spitzer, Dziadek Jerzy, Mamica, J. Kaizar po 1 K. Razem 173 K.

Dodatkowo na listę w Poczekalni Stowarzyszenia Ewang. Niewiat: Cmiel Paweł, Ostrawa 3 K; Cmiel Jan, syn, Ostrawa 2 K; N. N. z Koniakowa 4 K; Mięcielowa w Markłowicach 1 K; razem dotychczas 77 K 20 h.

Ranni, polegli i zająci z 31. pułku obrony krajowej, lista straż nr. 192.: Ranni: Bogocz Wiktor, kadet z Cieszyń (drugi raz ranny); Kriskhe Karol, porucznik z Bielska; Murek Wincenty, kapitan z Cieszyń; Reich Leopold, porucznik rezerw. z Bielska; żołnierze: Bartczek Jan z Dzieńmorowic; Bielez Paweł z Dzieńmorowic; Boszczyk Jerzy z Mostów przy Cieszyń; Břeski Henryk z Frydlandu; Brüll Jakób z Lipnika; Brzezina Franciszek z Łyżbic; Bujok Włodzimierz z Osieka (pow. Biała); Charwat Franciszek z Dobrej; Chlebowczyk Rudolf z Karwiny; Chmiel Jerzy z Wisły; Chobot Alojzy z Radwanic; Chwistek Jan z Międzyrzecza; Andrzej Cieślar z Nydku; Andrzej Cieślar z Ustronia; Cieślar Paweł z Hermanic (koło Ostrawy); Cimała Józef z Górnej Lesznej; Czagan Stefan z Markłowic (?); Dostał Emil z Pietwałdu; Dudek Piotr z Czańca (pow. Biała); Dudek Wincenty z D. Domasłowic; Dusza Karol z Frysztat; Dziergel Adolf z Rychwałdu; Ehrfurt Rudolf z Bielska; Farny Józef z Doln. Będowic; Friedel Ignacy ze Stonawy; Friedl Ernest z Mor. Ostrawy; Gabrys Józef z Drogomyśla; Gandor Jan z Komorowic; Głab Antoni z Kaniowa; Godziek Paweł ze Zarzecza; Grzywa Juliusz z Jawiszowic; Halama Karol z Mikuszowic śląskich; Halama Paweł z Lipnika; Hanzlik Ludwik z Mał. Kończyc (pow. Frysztat); Hess Jan z Brzeżowic; Hruby Ludwik ze Świdnowa; Hruszczak Jan z Hrabowej; Hyrnik Franciszek z Pogorza; Janczar Franciszek z Cieszyń; Jaracz Jan z Karpętnej; Jędrzejko Karol z Witkowic (powiat Biała); Kiczmer Antoni z Toszonowic; Klim Franciszek z Karwiny; Klimsza Jan z Dolnych Datyń; Klisz Teodor z Frydku; Knežek Henryk z Dolnej Suche; Konderla Jan z Nydku; Konderla Jan z Ustronia; Kopeć Ludwik z Dąbrowej; Kopoczek Franciszek z Ligoty (pow. Bielsko); Kostelnik Jan z Bukowca; Kowal Jarosław z Morawskiej Ostrawy; Kozieł Józef z Karwiny; Koziołek Antoni z Bujakowa (pow. Biała); Kranz Bernard z Bielska; Krawczyk Franciszek z Hermanic (pow. Bielsko); Krebok Emil z Lipnika; Kreis Jan z Aleksandrowic; Krejci Józef z Bogumina; Krzempek Józef ze Zarzecza; Kubisz Jan z Mikuszowic gal.; Kubica Jan z Dankowic (pow. Biała); Kubich Józef z powiatu fryszt.; Kubok Paweł z Ustronia, Kubusch Fr. z Bielska; Ligocki Jan z Polskiej Ostrawy; Lomozik Paweł z Iskrzycyna; Lukasz Karol ze St. Hamer; Majer Franciszek z Baszki; Michalik Jan z Cieszyń; Mikula Franciszek z Będowic; Molenda Adolf z Frysztat; Morcinek Jan z Nydku; Musiołek Józef z M. Ostrawy; Paweł Józef z Hecznarowic (pow. Biała); Pawłosek Marcin z Krasnej (pow. Frydek); Pewny Oskar z Mor. Ostrawy; Polaczek Antoni z Dolnej Lesznej; Pończa Wiktor z D. Cierlicka; Postulka August z Hermanic przy Ostrawie; Prachownik Wincenty z Czańca (pow. Biała); Rucki Jan z Hażłacha; Sagitarius (Santarius?) Paweł z Orłowej; Szarowski Augustyn z Orłowej; Sysala Wincenty z Lubna; Sichnowsky Włodzimierz z P. Ostrawy; Skapa Jan z Krasnej; Skawina Józef z Lipnika; Śniegoń Paweł z Wilamowic (pow. Bielsko); Solich Michał z Dziełdzic; Szpak Ludwik z Orłowej; Szigut Antoni z Górnej Lhoty; Stach Józef z Bruzowic; Steffek Ignacy z Prażmy; Steinhauer Maks ze Suche; Sternberg Juliusz z Bielska; Stowaczek Adolf z Markłowic (pow. Frysztat); Strzondala Franciszek ze Zaborza; Studniczek Józef z M. Ostrawy; Styber Edward z Witkowic przy Ostrawie; Szczepaniak Fr. z Kaniowa; Szczurba Ferdynand z Pietwałdu; Szebesta Henryk z Karwiny; Szeliga Jan ze Skrzeczonia; Szopa Paweł z Kozakowic; Taton Józef z Pisarzewic (p. Biała); Tomica Paweł z Mał. Kończyc (pow. Frysztat); Trzyniecki Jan z Ropicy; Trzyniecki Jan z Cierlicka; Twardek Emil z Rychwałdu; Urbaniec Rudolf z Bulowie (pow. Biała); Walenta Zdenko z Pol. Ostrawy; Winopał Michał z Pol. Ostrawy; Wolny Antoni z G. Suche; Wyłezuch Jan z Pruchnej; Wyrobek Franc. z Komorowic; Wyrobek Stanisław z Komorowic; Żwak Józef z Dobrej. — Z a b i c i: Kander Ryszard - kadet - aspirant z Bielska; żołnierze: Adamek Karol z Dolnej Suche; Belchowski Józef ze Zamarz; Bernacik Dominik z Poręby; Cerha Antoni z Frydku; Chrapek Franciszek z Jawiszowic; Chrapek Józef z Mał. Górek; Czyż Andrzej z Wisły (2.—3. maja); Dudek Paweł z Cieszyń (3. maja); Fojcik Jan z Oldrychowic (1.—3. maja); Gawlas Franciszek ze Zabrzeża (2. maja); Heczko Paweł z Bystrzycy (3. maja); Holomek Maks z M. Ostrawy (1.—4. maja); Jaworski Jan, 8. komp. z Lipowca (?) (1.—4. maja); Juros Jerzy z Dol. Łonnej (2. maja); Kolarz Adolf z Rzepiszcz (1.—2. maja); Konderla Józef z Białej (2.—3. maja); Korzeniowski Rudolf z Rudzicy (2. maja); Krzistek Jan z Poręby (3. maja); Kubina Antoni z W. Kończyc, pow. Frydek (2. maja); Libarda August z Orłowej (1.—3. maja); Marek Jakób ze Szczyrku (2.—3. maja); Wincenty Markowski z Kóz (1. do 3. maja); Matuła Jan z Ligotki Kamer. (1.—2. maja); Meca August z Morawki (3. maja); Migdał Wojciech z Rybarzowic, pow. Biała (1.—2. maja); Raszka Jan ze Salnopolu, pow. Biała (2.—3. maja); Szarowski Rudolf z Orłowej (3. maja); Sessler Karol z Frydku (1.—2. maja); Siuda Jan z Białej (3. maja); Skoszura (nieczytelne) Józef z Małych Kończyc, pow. Frysztat (2.—3. maja); Smolek Paweł z Końskich (28. kwietnia); Sopora Teofil z Karwiny (4. maja); Sputa Franciszek z Frydku (1.—4. maja); Staniak Paweł z Karwiny (1.—2. maja); Stasiak Józef ze Starego niasta przy Frysztacie (1.—3. maja); Sturz Karol, 8. komp. (1.—4. maja); Stwara Karol z Jawiszowic (3. maja); Szczurba Teodor z Poręby (1.—4. maja); Szymon Jan z Dolnej Suche (1.—2. maja); Tobiczek Franc. z Osie-

ka, pow. Biała (3. maja); Turoń Adam z Gródka (2.—3. maja); Werner Fryderyk z Karwiny (2. maja); Zender Jerzy z Międzyrzecza (3. maja); Cieślarski Paweł z Ustronia (2.—3. maja). — Zająci: Barthelt Bartłomiej ze Star. Bielska; Bartos Paweł z Oldrzychowic; Beneczek Teobald z Darkowa; Bogacz Ignacy z Gilowic (pow. Biała); Borger Bernard z Białej; Boris Karol z Frydku; Broda recte Popek Franciszek ze Zawady; Budin Rudolf z Hrabowej; Bury Józef z Istebnej; Chlopick Jan z Raszkowic; Jan Cieślarski z Cisownicy; Fiala Jan z Mor. Ostrawy; Gazurek Józef ze Skoczowa; Heczek Jerzy z Bystrzycy; Herma Jan ze Starego Bielska; Huzar Paweł z Piosku; Jakobowicz Eliaz z Witkowic (pow. Biała); Kopka Fryderyk z Hermanic; Kotas Paweł z Oldrzychowic; Kozielec Józef ze Zamarsk; Kozik Ludwik z Czechowic; Kruczek Antoni z Dąbrowej; Kurz Józef ze Stożawy; Kurzmann Abraham zpowiatu frysz.; Kuzyszyn Aleks. z Białej; Kyrz Antoni z Janowic (pow. Biała); Lindert Józef z Hałcnowa (pow. Biała); Mechner Maurycy z Dąbrowej; Mikolas Jan z Morawki; Mojeścik Józef z pow. frysz.; Mynarczyk Józef z Marklowic (pow. Frysz.); Papiorek Antoni z Dzieńmorowic; Pilch Paweł z Wisły; Prochaska Jan z G. Cierlicka; Pyka Rudolf z Siedliszcz; Samiec Józef z pow. bielskiego; Santarius Fr. z Orłowej; Sikora Jan z Karwiny; Siwek Franciszek z G. Suche; Sochatzi Antoni z Frydku; Soszka Jan z pow. bielskiego; Tomica Józef z W. Kończyc (pow. Frysz.); Turoń Paweł z Końskie; Walica Franciszek z G. Suche; Waloszek Franciszek ze Skrzeczonia; Wawrzyczek Karol z W. Kończyc (pow. Frysz.); Wilczek Franciszek ze Starego Miasta (pow. Frysz.); Żarłok Alojzy z Ustronia.

Pomocnika kołodziejskiego

przyjmie zaraz

arcyks. Zarząd ekonomii w Hażlachu, p. Cieszyn.

CHŁOPAKA

do posługi poszukuje

KSIEGARNIA »STELLA« w CIESZYŃNIE.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz Karol Faruga, w Cieszynie, Kamieniec 40 (Steinplatz).

Franciszek Branka we Fryszacie nr. 437

poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów betonowych, ram grobowych i t. d.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 * CIESZYN * Saska Kępa 22. Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna dla wyrobów pończoszowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki, letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy, rękawiczki, przepaski do wiosłowania, ubrania i t. d. Dalej wielki sortyment w bieliźnie męskiej i damskiej, fartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre druki, woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

Mapa Ziem Polskich

(część południowa)

obejmuje Galicję, Bukowinę, Śląsk, Węgry po Budapeszt, gubernię Kielecką, część gubernii Kaliskiej, Radomskiej, Lubelskiej, Wołyn i t. d., w 6 kolor., podziałka 1:600.000, format 116x78 cm. Mapa bardzo dokładna, podaje każdą większą wioskę, granice powiatów, mnóstwo rzek, cały teren obecnych walk na froncie południowym, od Kielc, Kamiennej, Łysej Góry, przez Sieniawę, Przemyśl, Gródek po Czerniowce. — Cena K 2,50.

Mapa Terenu Wojny Austrii i Niemiec z Rosją

obejmuje cały teren od Budapesztu po Bałtyk, od Poznania po Rumunię, w 5 kolorach, podziałka 1:1.000.000, format 63x80 cm. Cena K 1,50.

Do nabycia w Polskiej Księgarni »STELLA« w Cieszynie. Cenniki darmo i oplatnie.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Ludowa Spółka spożywcza w Zebrzydowicach

poszukuje zdolnego

meżczyznę do samodzielnego prowadzenia sklepu.

Kompetenci wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej winni wykazać się znajomością fachu kupieckiego i przedłożyć referencje. Płaca według umowy. Wymagana kaucja 600 K. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje przewodniczący Dyrekcji p. Józef Michalski lub sekretarz p. pocztmistrz Szczurek w Zebrzydowicach. Objęcie posady w pierwszej połowie lipca.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE I BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJĘ, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



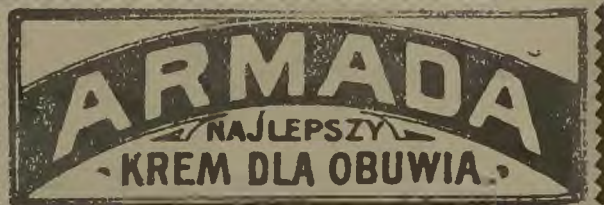
z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—, niklowe i stalowe budziki kieszonek K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosza« bębni marsz generalny, K 6,—. * 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.



Patentowy kocioł parowy

stojący, rurkowy, 10 atm. ciśnienia, 5 m² powierzchni ogrzewalnej, mało opału potrzebujący, oraz maszyna parowa leżąca jest korzystnie do nabycia we fabryce maszyn JANA UNUCKI w CIESZYŃNIE przy gazowni. Tamże zawsze na składzie: młocarnie ręczne i konne, kieraty, sieczkarnie, młynki do mielenia zboża ręczne, konne, wodne i wiatrowe, pompy, magle. Naprawy wszelkich maszyn wykonuje się tanio i dokładnie.

Szkoła handlowa „Czepel“ w Cieszynie

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Najlepsza sposobność, w jednym roku nanczyć się po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe

na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe

na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Ładunek z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50
wartalnicze . . . 1 » 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » —
wartalnicze . . . 1 » 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Sauto, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 29. czerwca 1915.

Nr. 52.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Dalsza klęska i cofanie się Rosyan na wschód od Lwowa.

Wojna austriacko-włoska.

Nowe niepowodzenia Włochów.

Wiedeń, 24. czerwca. Urzędowo donoszą: Na granicy Karyntyi odparto atak silnych wojsk włoskich koło Pal. Zresztą odbywały się na tej granicy, jak i na granicy Tyrolu, tylko walki działowe. W okolicy Krn panuje spokój. Nad rzeką Isonzo (Soczą) odbywa się gwałtowna walka działowa.

Ataki Włochów koło Gradyski i Monfalcone rozbiły się.

Wiedeń, 25. czerwca. Urzędowo donoszą: Na tyrolskiej i karyntyjskiej granicy kilkakrotnie ogień działowy. W terenie granicznym Pobrzeża odparto ranną porą dwa ataki nieprzyjacielskie na wschód od Ronchi. Na przyczółek Gorycy i kraj płaskowyżu Comen skierował nieprzyjaciół silny ogień działowy.

Wiedeń, 26. czerwca. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielski ogień artyleryjski na froncie nad Soczą wstrzymuje się. Kilka ataków na nasz przyczółek most. koło Gorycy zostało znowu wśród wielkich strat dla Włochów odparte. W obszarze granicznym Karyntyi i Tyrolu nie wydarzyło się nic ważnego.

Wiedeń, 27. czerwca. Urzędowo donoszą: Nad kanałem Monfalcone został wczoraj atak nieprzyjacielski na południe od Sagrado odrzucony. Poza tem trwały nad Soczą i na pozostałych frontach tylko walki działowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zatopienie włoskiego torpedowca przez austr. łódź podwodną.

Wiedeń, 27. czerwca. Urzędowo donoszą: Jedną z naszych łodzi podwodnych storpedowała i zatopiła dnia 26. czerwca na północnym morzu Adriatyckim włoską łódź torpedową.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie Sandomierza, Ostrowca, Mikołajowa i Żydaczowa.

Wiedeń, 24. czerwca. Urzędowo donoszą: Ogólne położenie w Galicyi wschodniej jest niezmienione. Na wschód i północny wschód od Lwowa są w toku walki z silnymi rosyjskimi oddziałami tylnymi.

Nad górnym Dniestrem wzięto Mikołajów i Żydaczów. W dół rzeki od Żydaczowa przedostały się wojska sprzymierzone wśród zacie-

tych walk w kilku miejscach na północny brzeg Dniestru.

Między Wisłą a Sanem trwa dalej odwrót nieprzyjaciela.

Na północ od Wisły odrzucono rosyjskie straże tylne przez Kamienną.

Nasze wojska obsadziły Ostrowiec i Sandomierz.

Pościg Rosyan w kierunku Zawichostu i Ożarowa.

Walki między Haliczem i Żurawnem.

Wiedeń, 25. czerwca. Urzędowo donoszą: Między Haliczem i Żurawnem trwają dalej walki. Na północnym brzegu Dniestru zostały odparte kontrataki rosyjskie. Nasz atak postępuje naprzód. Zresztą położenie nad Dniestrem w dół Halicza, na wschód od Lwowa, koło Rawy Ruskiej i nad Tanwią niezmienione.

Południowy brzeg Sanu jest wolny od nieprzyjaciół.

W Polsce ścigają sprzymierzone armie cofające się siły rosyjskie w kierunku Zawichostu, Ożarowa i Sienny.

Odparcie rosyjskich ataków nad Dniestrem.

Wiedeń, 26. czerwca. Urzędowo donoszą: Grupa wschodnia armii Pflanzerza odparła znowu pomiędzy Dniestrem a Prutem natarcie daleko przeważających sił rosyjskich. W ciągu tych walk udało się nieprzyjacielowi przełamać nasz front w jednym miejscu. Idąc w nocy w kilku rzędach do ataku, podeszła przednia nieprzyjacielska linia aż do naszych pozycji, gdyż była zupełnie nieuzbrojona i trzymała do góry ręce na znak poddania się i dlatego też nie była ostrzeliwana. Bezpośrednio przed pozycjami rzucili Rosjanie bomby ręczne, ukryte w kieszeniach, przeciw naszym rowom strzeleckim, poczem tylne szeregi nieprzyjaciela szturmem poszły naprzód. Nadeszłe posiłki z naszej strony wyrzuciły po ciężkiej walce Rosyan znowu z pozycji i wzięły kilkuset jeńców. Przez dzień, jako też dziś w nocy powtarzał nieprzyjaciół ataki w różnych miejscach frontu. Wszystkie te natarcia Rosyan odparte zostały wśród najcięższych strat przeciwnika. Nasz front jest zupełnie niezmieniony. Pułk honwed-huzarów nr. 6 i kroacka obrona krajowa odznaczyły się przede wszystkim w tych walkach. Na innych częściach frontu armii Pflanzerza panuje spokój.

Na wzgórzach na północny zachód od Żurawna i koło Chodorowa trwają walki dalej. Sprzymierzone wojska wzięły szturmem kilka miejscowości i odparły rosyjskie kontrataki. Zresztą położenie w Galicyi jest niezmienione.

W Królestwie Polskiem wywiązały się walki na linii Zawichost-Sienno-Ilża.

Ponowne cofanie się Rosyan na całym froncie. 14.171 jeńców w czterech dniach.

Wiedeń, 27. czerwca. Urzędowo donoszą: Po klęsce pod Lwowem i na południe od Lwowa cofnęli Rosjanie swe główne siły w kierunku wschodnim i ustawili się na wzgórzach na wschód od Dawidówki, na wschód od Miklaszowa i pod Jaryczowem Starym ponownie z znacznymi siłami. Na tym froncie wojska nasze po zaciętych walkach zajęły przednie stanowiska nieprzyjacielskie, posunęły się na oddalenie do szturm ku nieprzyjacielskim głównym stanowiskom i ostatecznie w licznych miejscach na nie wtargnęły. Mianowicie w odcinku przy i na południe od Bóbrki został przeciwnik z łączącego go kawałka frontu wyrzucony. Od dziś rana znajdują się Rosjanie na całym froncie w odwrocie. Także na północ od Żółkwi i na północ od Rawy Ruskiej umyka nieprzyjaciół przed ścigającymi go wojskami sprzymierzonymi. Nad górnym Dniestrem trwają walki dalej. Niemieckie wojska, po zażartych walkach zdobyły szturmem wzgórze koło Bukaczowca. Wzdłuż rzeki, od Halicza w dół i na granicy besarabskiej panuje na ogół spokój.

W walkach z ostatnich dni sama tylko armia Böhm-Ermolliego wzięła do niewoli od d. 21. do 25. czerwca 71 oficerów, 14.100 żołnierzy i zdobyła 26 karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wkroczenie naszych wojsk do Lwowa.

Wiedeń, 24. czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komendant armii jenerał Böhm-Ermolli z najcisłszym sztabem wkroczył wczoraj o godz. 4. po południu do Lwowa wśród maszerujących kolumn wojska. Miasto, którego wewnętrzna część prawie wcale nie została przez nieprzyjaciela uszkodzona, było sucho udekorowane. W ulicach, z okien i z balkonów tysiące ludzi witało komendanta armii i wojsko z zapalem serdecznym i głębokim. Deszczem kwiatów zasypywano samochody. Z entuzjastycznych okrzyków: »Niech żyje nasz ukochany cesarz! Niech żyją Austro-Węgry i zwycięska armia! Niech żyją nasi oswobodziciele!«

Przed gmachem sejmowym naczelny komendant został uroczystie przyjęty. Prof. Marcelli Chłamtacz, jako zastępca reprezentacji miejskiej, wygłosił w języku polskim i niemieckim gorącą mowę, która dała wyraz serdecznej radości mieszkańców z powodu wyswobodzenia Lwowa od wrogów. Dalej podniósł ich wypróbowaną miłość i wierność dla panującego i wyraził entuzjastyczny podziw dla czynów bohaterskich zwycięskich armii sprzymierzonych, zwłaszcza dla wojsk armii drugiej, która w brawurowym ataku zdobyła Lwów. Komendant armii w

gorących słowach dziękował za przyjęcie, wyraził radość, że powierzonej jemu armii było danem odzyskać stolicę kraju dla ukochanego monarchy. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Słowa zwycięskiego wodza wywołały burzliwy entuzjazm. Olbrzymie tłumy odkrywając głowy, wznosiły okrzyki, śpiewały hymn cesarski: był to hołd, który dla wszystkich, którzy mieli szczęście być obecnymi przy tem, pozostanie niezapomnianym. Przemawiali jeszcze prezes Strzelnicy i naczelnik żydowskiej gminy wyznaniowej. Długotrwałe okrzyki na cześć monarchy następowały po każdej mowie. Powszechna i najgłębsza radość i szczęście, najzupełniejsze zrozumienie dla wielkości historycznego momentu charakteryzowały ten uroczysty akt zajęcia stolicy Lwowa dla cesarza i króla, po krwawym, ale świetnym zwycięstwie nad wrogiem.

Po odzyskaniu Lwowa.

Chrystyania, 24. czerwca. Wojskowy współpracownik »Morgenblad« pisze: Zajęcie Lwowa oznacza dla Rosyan nie tylko porzucenie całej Galicyi, ale także linii nad Wisłą, której Rosyanie tak długo i uporczywie bronili. Przez to jednak prawdopodobnie cała Polska wraz z Warszawą wpadnie w ręce sprzymierzonych, co dla Rosyi byłoby olbrzymią stratą, zarówno materialną jak moralną. Ale widocznie nie pozostaje im inna droga wyjścia.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odwrót wojsk rosyjskich poza San i na lewym brzegu Wisły.

Berlin, 24. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Armia generała Linsingena przekroczyła Dniestr między Haliczem, który nieprzyjaciel jeszcze trzyma, a Żurawnem. Armia ta toczy gwałtowną walkę na brzegu północnym. Aż do okolicy na wschód od Lwowa i od Żółkwi odbywa się w dalszym ciągu pościg. Między Rawą Ruską a Sanem koło Ulanowa nie zaszło nic ważniejszego.

W kącie San-Wisła Rosyanie cofnęli się aż poza odcinek Sanu.

Także na lewym brzegu Wisły, na południe od Ilży cofnęli się Rosyanie w kierunku północnym.

Na północny wschód od Kurszan (Kurlandya) Rosyanie zostawili przy odparty przez nas ataku przeszło 100 jeńców. Nad Omulewem atak niemiecki doprowadził do zajęcia wsi Kopaczyska.

W Polsce na południe od Wisły kilka ataków nieprzyjacielskich rozbito.

Wojska sprzymierzone pod Chodorowem.

Berlin, 25. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Wojska generała-pułkownika Woyrscha przeszły w pościgu teren lesisty na południe od Ilży. Położenie w armii marszałka polnego Mackensena nie zmieniło się w swej istocie.

Na północny zachód od Halicza musiały części armii Linsingena cofnąć się na południowy brzeg Dniestru przed przeważającymi kontratakami nieprzyjacielskimi koło Martynowa. Dalej w górę rzeki postępujemy w ataku. Lewe skrzydło znajduje się pod Chodorowem.

Kopaczyska zostały opróżnione. Koło Stegna wtargnęły wojska nasze w części nieprzyjacielskich linii i usadowiły się w nich silnie.

Sukcesy koło Przasnysza. Posuwanie się nad Dniestrem.

Berlin, 26. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na południowy wschód od Oględy, na północ od Przasnysza zdobyto szturmem rosyjskie stanowiska i odparto rosyjskie przeciwataki. Przeszło 600 Rosyan wzięto do niewoli i zdobyto cztery karabiny maszynowe.

Armia Linsingena posuwa się naprzód na północnym brzegu Dniestru. Prawy brzeg utrzymuje jeszcze nieprzyjaciel koło Halicza. Od początku ataku nad tą rzeką ujęła armia 3500 jeńców. Między Dniestrem i w okolicy na wschód od Lwowa ściga się dalej.

Zajęcie wzgórz pomiędzy Bukaczowcami i Chodorowem.

Berlin, 27. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Niemieckie wojska zdobyły szturmem wzgórz pomiędzy Bukaczowcami i Chodorowem. Nieprzyjacielskie stanowiska na północny zachód od Rawy Ruskiej zostały wzięte, przy czem ujęto 3300 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Także tutaj użyli Rosyanie swego sposobu przyzywania naszych wojsk skinieniami i białymi chustkami, by potem do nich strzelać. Te rosyjskie oddziały zostały zniszczone.

Naczelne dowództwo armii.

Zniszczenie rosyjskiej łodzi podwodnej.

Berlin, 25. czerwca. Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 22. maja na morzu Bałtyckim rosyjska łódź podwodna, jak się zdaje typu »Akula«, została obrzucona bombami przez niemiecką aparat lotniczy. Skutków obrzucenia nie można było stwierdzić. Obecnie ze strony rosyjskiej przyznają, że łódź jest stracona.

Wojna niemiecko-francuska.

Ofenzywa Francuzów i Anglików.

Berlin, 24. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Na wschodnim stoku wzgórz Loretto wyparliśmy nieprzyjaciela ze zdobytego przez niego przed kilku dniami kawałka rowu. Na południe od Souchez walki trwają z powodzeniem dla nas dalej. Pozycję »labiryntu« na południe od Neuville wczoraj utrzymano mimo gwałtownego ataku nieprzyjacielskiego. Na wzgórzach Mozy przyszło do dalszych zaciętych starć. Zabraliśmy dalszych 150 jeńców francuskich do niewoli. Nieprzyjaciel poniósł nadto przy dwu nieudanych atakach znaczne straty. Ataki na zabrane przez nas wzgórza koło Bandesapt odparliśmy. Liczba jeńców podwyższyła się o 50.

Berlin, 25. czerwca. Naczelna kwatera donosi: W walce z blizką, na południe od Souchez, zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Wielokrotne natarcia nieprzyjacielskie na pozycję labiryntową zostały odparte. Na zachodnim krańcu Argonów zламаł się atak francuskiego batalionu z ciężkimi stratami. Zdobyliśmy dalsze trzy karabiny maszynowe i trzy przyrządy do rzucania min. Na wyżynie Mozy spełzły na niczem ataki nieprzyjacielskie na zachód od Tranches.

Berlin, 26. czerwca. Naczelna kwatera donosi: W walkach z blizką, prowadzonych od wielu dni bez przerwy o znajdujące się jeszcze w ręku nieprzyjaciela nasze stanowiska na północ od Souchez i w połowie drogi Souchez-Neuville, zostały dzisiaj w nocy resztki Francuzów z naszych rowów wyrzucone.

W Szampanii, pod Souain, rozsadziliśmy części nieprzyjacielskich stanowisk. Na wzgórzach Mozy, na zachód od Combrs, zламаły się francuskie ataki prawie już wszędzie w naszym ogniu. Gdzie nieprzyjaciel wtargnął w nasze rowy, został z wielkimi stratami w walce ręcznej wstecz odrzucony. Przeciwnatarciem zdobyliśmy naprzód wysunięte nieprzyjacielskie stanowisko.

Berlin, 27. czerwca. Naczelna kwatera donosi: Obok katedry w Arras została przez nas ostrzeliwana nieprzyjacielska artyleria. Skład amunicji wyleciał w powietrze. Na wzgórzach Mozy zaskoczyliśmy wczoraj nieprzyjaciela atakiem na wzgórze tuż na południowy zachód od Les Esparges. Po krótkiej walce było ono w naszym ręku. Wszystkie usiłowania przeciwnika, przedsiębrane przez całą noc w celu odebrania wzgórz, nie powiodły się. Nasza zdobycz pod Ban de Sapt podniosła się do 268 jeńców, 2 dział rewolwerowych, 5 karabinów maszynowych, 7 mniejszych i większych miotaczy min.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zaatakowanie łodzi podwodnej

Dzienniki angielskie donoszą, że parowiec »Cameronia«, który w niedzielę przybył z No-

wego Jorku do Liverpoola, opowiada, że w drodze zaatakował niemiecką łódź podwodną, która nie pokazała się więcej. O dalszych jej losach mu nie wiadomo.

Storpedowanie ang. krążownika »Roksburgh«

Rotterdam, 25. czerwca. Angielska admirałica donosi: Pancernik »Roksburgh« został trafiony torpedą 20. czerwca na morzu Północnym, nie został jednak poważnie uszkodzony. Pancernik mógł o własnych siłach dalej płynąć. Nikogo nie zraniono.

Biuro Reutersa donosi: Fińska brygantyna »Leo« została we wtorek zatopiona przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu wyspy Fa (na północ od Szkocyi). Załogę pozostawiono 15 minut czasu do opuszczenia statku. Zabrał duński statek »Lerwich«.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Walki na Kaukazie i koło Dardaneli.

Konstantynopol, 24. czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie kaukaskim wojska nasze zajęły wczoraj koło Olty po gwałtownej walce górę Karadak wysokości 2900 metrów. Nieprzyjaciel uciekł w kierunku wschodnim, zostawił setki skrzyń z amunicją i wiele innego materiału wojennego.

Na froncie dardaneelskim koło Ariburnu torpedowiec nieprzyjacielski został wczoraj trafiony dwoma granatami naszej artylerii i musiał się cofnąć.

W bitwie koło Sedil Bahr, która rozpoczęła się dnia 21. b. m. i trwała prawie 24 godziny, nieprzyjaciel czynił olbrzymie wysiłki przy pomocy artylerii. Udało mu się chwilowo uzyskać część naszych rowów strzeleckich na lewym skrzydle, ale po zaciętych walkach wszystkie okopy znowu odebraliśmy i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Konstantynopol, 25. czerwca. Agencja »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim odparł jeden z naszych oddziałów tylną straż nieprzyjacielską koło Kale Boğazi. Nieprzyjaciel zagroził 23. czerwca kontratakem na nasze pozycje. Atak nieprzyjaciela, który był zmuszony do cofnięcia się w kierunku Kale Boğazi, został odparty.

W Dardanelach pod Sedil Bahr i Ariburnu odbywały się z przerwami słabe walki działowe i piechoty.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Konstantynopol, 27. czerwca. Urzędowo donoszą: Na froncie kaukaskim, w okolicy Kuleghas, usiłuje cofający się nieprzyjaciel utrzymać się na przygotowanych stanowiskach, aby uniknąć cofnięcia swojego prawego skrzydła. Na froncie dardaneelskim, pod Ariburnu, został nieprzyjacielski okręt transportowy koło Kabatepe zatopiony pociskami. Równocześnie została ugodzona nieprzyjacielska łódź torpedowa oraz parowiec transportowy, wyładowujący amunicję, który wskutek wyniku pożaru musiał się oddalić.

Na południe od Sedil Bahr zostały nieprzyjacielskie ataki ze stratami odrzucone. Straty nieprzyjacielskie w bitwie z dnia 21. czerwca oceniamy ponad 7000.

Pożyczka 305 milionów marek.

Wiedeń, 23. czerwca. Komisja kontroli rządów państw. Rady państwa odbyła posiedzenie na którem min. skarbu br. Engel doniósł, że między austriackim zarządem finansów a koncyum banków w państwie niemieckim zawarta została umowa o pożyczkę w wysokości 305 milionów marek. Pożyczka ma w szczególności celu dostarczenie środków pieniężnych na potrzeby zagraniczne.

Odezwa rosyjskiego sztabu jeneralnego.

Londyn, 23. czerwca. Podług »Daily Mail« w Petersburgu ogłoszono na placach publicznych plakaty sztabu jeneralnego, w których wzywa się naród, aby się zachował zupełnie spokojnie i oświadcza się, że tylko urzędowe wiadomości dają prawdziwy obraz sytuacji i krążące pogłoski o katastrofie szerzone są tylko przez ludzi tchórzliwych i złych. Sztab jenera-

stwierdza, że sytuacja co do zaopatrzenia w amunicję z każdym dniem się poprawia, oraz że Rosya ma do dyspozycji olbrzymie rezerwy młodych ludzi. Sztab jenerałny zwraca jednak uwagę, że minie jakiś czas, nim Rosya będzie mogła wdrożyć silną ofensywę.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Berlin, 27. czerwca. »Nationalzeitung« donosi: Wedle wiadomości, otrzymanych przez »Extrablatt« z wiarygodnego źródła z Rosyi, położenie w Rosyi staje się krytycznym i bardzo groźnym. Z środkowych gubernii nadchodzą wiadomości o odnawianiu się ruchu rewolucyjnego. W Kijowie doszło do krwawych starć, przy których wiele osób zostało zabitych i rannych. Wojska, które miano wysłać dalej, cofnięto z powrotem dla wzmocnienia wojskowego pogotowia wewnątrz państwa.

Sędzia jest tam, w górzel

Paryska »Liberte« ogłasza rozmowę Papieża ze współpracownikiem pisma Lapatie. Papież przypomniał naprzód o swych rozmaitych krokach na rzecz pokoju i ubolewał, że nic nie może uczynić celem przyspieszenia końca wojny. Papież potępia wszelką niesprawiedliwość, skądkolwiek ona pochodzi. Ale nie byłoby pożytecznym, ani pożądanym powagę papieską wprowadzać do sporu stron wojujących. Papież nie może w Watykanie prowadzić stałych rokowań ani śledztw. Na zapytanie Lapatiego, czy potrzebnym jest przeprowadzenie dochodzenia celem dowiedzenia się, czy neutralność Belgii została naruszona, odpowiedział Papież: To było podczas pontyfikatu Papieża Piusa X., poczem dodał: Niemcy i Austriacy zaprzeczają wszelkim przeciw nim podnoszonym zarzutom i podnoszą ze swej strony skargi. Biskup Cremony zapewnia, że włoska armia 18 austriackich księży zabrała jako zakładników. Austriacy biskupi zapewniają, że rosyjska armia brała księży katolickich jako zakładników. Niemcy zapewniają, że ludność Louvain strzelała do ich wojska i oświadczają, że Francuzi mieli stacyę obserwacyjną na wieży katedry w Reims. Z drugiej strony oświadczyli zastępcy siedmiu kongregacyi belgijskich kardynałowi sekretarzowi stanu, że w swych kongregacyach nie mają do zanotowania żadnego aktu gwałtu. Papież powiedział dalej: »Odbudujemy bibliotekę w Louvain i przyczynimy się do odbudowy katedry. Każdy strzał do katedry w Reims znajduje oddźwięk w mem sercu, ale jeszcze nie nadeszła godzina, celem dowiedzenia się prawdy wobec tych sprzecznych twierdzeń. Watykan nie jest sądem. Nie wydajemy wyroków. Sędzia jest tam, w górzel!

Lapatie mówił następnie o uwięzieniu kardynała Merciera i zatopieniu »Lusitanii«, na co Papież odpowiedział: Co do kardynała zadziwił pana. Nie był on nigdy uwięzionym i może według swego upodobania w swej diecezyi poruszać się. Otrzymałem od jenerałnego gubernatora Belgii jenerał-pułkownika Bissinga list z zapewnieniem, że w przyszłości z największą energią wystąpi przeciw wszelkim aktom gwałtu wobec kościołów i sług bożych. Głęboko wzruszony oświadczył Papież: Nie znam żadnego straszniejszego czynu, jak zatopienie »Lusitanii«, ale czy pan sądzi, że blokada, mająca celu wygłodzenie milionów niewinnych ludzi, pochodzi z ludzkich uczuć?

Wreszcie dodał Papież: Możliwe jest, że po skończonej wojnie wydam syllabus z zebranymi doktrynami kościelnymi o zwyczajach wojennych, o prawach i obowiązkach prowadzących wojnę na przyszłość. Znajdzie się w tem niewątpliwie potępienie wszystkich podczas wojny dokonanych zbrodni.

Z oswobodzonego Lwowa.

Przyska straszna troska, jaka gnębiła nas, Lwów wyszedł z odsieczy względnie obroną ręką. Przyginiata nas tylko wiadomość o wywiezieniu przemydłu miasta przez Moskali. Wywieziono zasłużonego dla Lwowa i kraju burmistrza dra Tadeusza Rutowskiego, rektora Uniwersytetu lwowskiego dr. Becka, superyora OO. Jezuitów ks. Sopucha, radcę sądu Lubienieckiego, Sosnowskiego i Romana Lewickiego. (Ostatni przewodniczył w procesie o zdradę stanu przeciw Bendasiukowi i tow.) Dalej wy-

wiezieni zostali: prezes kahału dr. Diamand, właściciel drukarni Artur Goldmann, lekarz dr. Zion, adwokat dr. Fedak, radca magistratu Bańkowski, inspektor szkolny dr. Kociuba, kustosz ruskiego Muzeum Narodowego dr. Hilary Świącicki, inż. Wydziału krajowego Baczyński, dr. Bohdan Barwiński; radni miasta Lwowa: Kauczyński, Józef Schirmer, Michał Töpfer, Wczelak, Włodzimirski; dyrektor archiwum miejskiego dr. Aleksander Czołowski.

Długa smutna wiadomość opiewa, że dworzec lwowski, wspaniałe dzieło nowoczesnej architektury, został przez Rosyan spalony. Oto, co pisze o tem lwowska »Gazeta codzienna«:

»Tysiączne tłumy wyszły oglądać to groźne dzieło zniszczenia. Gęste kłęby dymu buchają w przestworze, cisną się w oczy widzów i ścielą się po chodnikach... Dopalają się magazyny kolejowe, wagony, hala maszyn, warsztaty. Kilkanaście ognisk piekielnych pali się równocześnie. Płoną beczki smolne, całe gałęzie drzewa oblane naftą. Wszystko gore! Motłoch lwowski ruszył ze swych kryjówek, aby grabić!...

»W miejscu pięknych warsztatów kolejowych sterczą nagie, opalone mury, szyby wszystkie popękaly od wybuchów, ziemia naokół zabieliła się od papierów urzędowych.

»Poczekalnie pasażerskie odarte i spalone, z akcyzy tylko kupa gruzów.

»Tylko sam budynek dworca ze swą wspaniałą halą peronową wytrzymał nacisk dynamitu, popękało wprawdzie oszklenie, lecz fundament ze strukturą oparł się, nie zmógł go dynamit. Zabudowania sąsiednie, poczta, domy, w których mieszkali kolejowcy, ograbione i spalone.

Dalej donosi »Gazeta Codzienna« z dnia 23. czerwca:

Wycofujące się ze Lwowa wojska rosyjskie zostawiły w kilku miejscach rozbitek, którzy poczęli strzelać do wkraczających naszych wojsk. Strzelanina trwała niemal całą godzinę. Z wojska naszego nikt nie został ranny — patrol pojmano.

Gubernator wojenny wojsk rosyjskich hr. Szeremietiew odjechał wczoraj (wtorek, 22. h. m.) o godz. 9. automobilem. Kilka chwil przedtem oficer polowej żandarmeryi w towarzystwie kozaka usunął chorągiew rosyjską z ratusza i Kopca Unii Lubelskiej.

We Lwowie krąży pogłoski, iż Rosyane ponieśli w okolicach Lwowa straszną klęskę. Stracili oni tam około 250.000 ludzi. Tylko w jednym dniu (22. czerwca) wzięło nasze wojsko koło Brzuchowic około 30.000 żołnierzy rosyjskich z większą ilością armat.

Z Cieszyna i okolicy.

C. k. urząd pieczy wojennej wysłał w tych dniach do Szanownych urzędów gminnych Śląska następującej treści odezwę: »C. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie postawił sobie za zadanie obdarowanie śląskich pułków w każdym miesiącu walki większymi darami. Należałoby, żeby i wioski nasze wzięły udział w tej akcji i zasilaty urząd pieczy darami na ten cel; przyjmuje się dary w naturze, jak n. p.: białinę, cygary, papierosy, sok owocowy, czekoladę i t. p., jako też datki pieniężne. Ażeby także i tym kołom wiejskiej ludności, która powyższych naturalistów za mało posiada, dać sposobność brania udziału w tej patriotycznej akcji, postanowił c. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie przyjmować także jako dary środki żywności, jak: mleko, masło, jaja, zboże, mąkę, chleb i t. d. Artykuły te, o ile nie mogą być użyte dla żołnierzy w polu, zostaną po obniżonych cenach wartości sprzedane a dochód obrócony na zakupienie darów dla naszych żołnierzy w polu. Szanowny urząd gminny prosi się o poparcie działalności urzędu w tym kierunku przez wpływ swój na obywateli wioski. Wszystkie przesyłki do składnicy w Cieszynie są tak koleją, jako też pocztą wolne od opłaty, jednakże z wzmianką: »Dary dla żołnierzy w polu«. Cieszyn, w czerwcu 1915. Kierownik składnicy: dr. Wohrizek m. p.« Przytaczając brzmienie powyższej odezwy szerokim kołom ludności wiejskiej, mamy nadzieję, że ofiarny lud Śląska weźmie w tej humanitarnej akcji żywy udział.

Metal wojenny. W składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie złożyły w dalszym ciągu metal wojenny następujące gminy, względnie kierownictwa szkół: Rzeka 1 kg, Karpęta

32 kg, Żywocice 40 kg, Stanisławice 50 kg, Puńców 90 kg, Cierlicko Dolne 7 kg, Olbrachcice I. 110 kg, Dziegielów 5 kg, Grodziszcz 60 kg, Wędrynia 58 kg, Łyżbice 116 kg, Kocobędz 100 kg, Koniaków 51 kg, Leszna Dolna 60 kg, Krasna 41 kg, Sibica 35 kg, Szumbark 111 kg, Leszna Górna 50 kg, Ropica 58 kg, Błędowice Dolne 100 kg, Oldrzychowice I. 93 kg, Szebiszowice 50 kg. Z dotychczasowego zbioru odesłano już na miejsce przeznaczenia 4000 kg. Urząd pieczy wojennej, dziękując za powyższe dary, prosi o dalsze składanie metalu wojennego w składnicy dla Śląska wschodniego, Cieszyn, ul. Cieszarowa.

Ważne dla uchodźców z Galicyi. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło wszystkie starostwa do wydawania legitymacyj uchodźcom na powrót do Galicyi aż do następujących obszarów włącznie: są to starostwa: Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów, Brzozów, Dobromil, Stary Sambor, Turka, Skole.

Ostrzeżenie. W niektórych okolicach włączają się podejrzeni oszuści, którzy wmawiają w wieśniaków, że wkrótce zostanie zaprowadzony wysoki podatek od drobiu. Na tej podstawie w wielu wypadkach udaje im się wyłudzić drób po niskich cenach, a następnie sprzedają go po wygórowanych obecnie panujących cenach, czyli po prostu uprawiają lichwę. C. k. Starostwo zwraca na to uwagę rolników; w poszczególnych wypadkach takiego oszustwa wystąpi przeciw winnym z całą surowością.

»Czerwony Krzyż« na Śląsku. W czasie świąt wielkanocnych miało towarzystwo »Czerwonego Krzyża« na Śląsku 41.541 członków. Na Zielone Świąta miał »Czerwony Krzyż« 42.776 członków, wykazuje zatem przyrost 1213 członków w ciągu miesiąca. Ciągły przyrost nowych członków od 9 miesięcy świadczy wymownie, jak głęboko przyjęto się u ludności hasło: kto ma więcej dochodu jak zwykły nadziennik, niech przystąpi do »Czerwonego Krzyża« z przynajmniej najmniejszą wkładką 2 K. Hasło to postawiło śląskie towarzystwo »Czerwonego Krzyża« na pierwszym miejscu w Austrii. Z dumą i z wielkiem zadowoleniem należy to stwierdzić, z zadowoleniem należy też podnieść tę okoliczność, że »Czerwony Krzyż« utrzymuje w kraju znaczną ilość szpitali, w których tyle tysięcy naszych rannych żołnierzy znajduje staranną opiekę. Zadania »Czerwonego Krzyża« są coraz większe w wojnie obecnie światowej, która nawiedziła swym pożarem nowe terytoria. Musimy przeto tem usilniej starać się o wzmocnienie »Czerwonego Krzyża« w Austrii i dalej werbować nowych członków, aż osiągnie się ten rezultat, że każdy mężczyzna i każda kobieta staną się członkami »Czerwonego Krzyża«. Z wykazów członków w kraju wynika: Na czele stoi miasto Bielsko z 18% mieszkańców (3357 członków na 18.568 mieszkańców). Potem miasto Frydek z 9,7% (956 członków na 9876 mieszkańców). Potem następują starostwa: Bielsko z 9,2%, Karniów z 7,9%, Opawa z 7,9%, miasto Opawa z 6,3%, starostwo Freudenthal z 5,8%, Frywałd z 5,7%, Bielowiec z 4,3%, Frysztat z 3,4%, Frydek z 3,2%, Cieszyn z 2,3%. W przecięciu wynosi zatem liczba członków 5,6% ludności, to jest że każdy 18. mieszkaniec Śląska jest członkiem »Czerwonego Krzyża«.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: Urząd parafialny w Brennej 40 K; składka zebrana przez ks. Nowaka, proboszcza w Mazańcowicach 53 K; p. Fr. Koczwarę, emerytowanego w Piotrowicach 50 K; p. Kotulę w Bystrzycy ze składki 20 K.

Na rzecz zniszczonych wojną mieszkańców Limanowy. Komitet opieki i pomocy grupy Polek w Cieszynie podaje do wiadomości, iż ze zbiórki w kościele parafialnym dnia 30. maja uzyskał kwotę 206 K 28 h. Z tej sumy 200 K przeznaczył na dotkniętych klęską wojny i pozości mieszkańców powiatu limanowskiego, dołączył z funduszu Komitetu 50 K; pp. Karolowie Radoccy złożyli na ten cel 10 K, Zbyszek Nakęski zebrane 47 h, łącznie 260 K 47 h, przesłano przez pocztową kasę oszczędności Komitetowi limanowskiemu na ręce p. Józefa Beka, sekretarza Rady powiatowej w Limanowej. Przewielebnemu ks. msgr. Sikorze za łaskawe udzielenie pozwolenia na zbiórkę, wszystkim Paniom, które z taką gotowością podjęły się kwestowania, oraz szlachetnemu ludowi śląskiemu, który tak chętnie śpieszy zawsze z groszem ofiarnym, składa Komitet gorące podziękowanie. Nadto zwracamy się jeszcze raz z pro-

szą o nadsyłanie letnich ubrań, bluzek i t. p. pod adresem »Taniej kuchni«, ul. Prutka 16. Z każdego, na pozór nawet małej wartości ubrania da się jeszcze coś przerobić dla dzieci, każda letnia bluzka jest poszukiwana. Niektóre biedne rodziny uzyskały pozwolenie osiedlenia się po wsiach okolicznych, gdzie pomagają w robotach polnych; kobiety i dzieci proszą o odpowiednią do pracy odzież. — Za Komitet: K. Domańska, przewodnicząca; St. Michejdowa, sekretarka.

Na »Macierz Szkolną« zebrał na weselu p. Pawła Żebroka z Mistrzowic z p. Zuzanną Biłkówną z Krasnej starostowie weseli pp. Żebroka, nauczyciel wydziałowy z Orłowej i Jan Gembala, rolnik z Gumien, 28 K. »Szczęść Boże Młodej Parze!«

Wyrok sądu wojennego. C. k. krajowe prezydium śląskie ogłasza: Robotnik Franciszek Berka, dnia 25. kwietnia w Jestrzebach, powiat Hohenstadt urodzony, do Zautke, pow. Hohenstadt przynależny (wedle swego zeznania podany amerykański), religii katolickiej, rozwiedziony, przedtem karany, został dnia 14. czerwca 1915 wyrokiem prawa wojennego c. k. sądu polowego obrony krajowej przy c. k. komendzie krakowskiej w Mor. Ostrawie skazany na karę śmierci przez powieszenie, a to za dwukrotne publiczne wypowiedzenie się dnia 5. maja 1915 w gospodzie w Groß-Heilendorf, pow. Hohenstadt, które to wynurzenia się zawierały znamiona zdrady stanu i naruszenia publicznego spokoju. Wyrok sądu doraźnego został po zamienieniu kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie w dwie godziny po ogłoszeniu wykonany.

Z Karwiny. (Spółnióne.) Dnia 13. b. m. odbył się tu przy bardzo wielkim udziale pogrzeb ś. p. J. Müllera, kierownika 5-klasowej szkoły dla chłopców przy starym kościele. Zmarły pełnił od wybuchu wojny służbę wojskową przy straży kolejowej. Tam nabawił się choroby, której też po dłuższych cierpieniach uległ. N. o. w p.!

Z Niem. Lutyni. Dyrektor tutejszej polskiej szkoły wydziałowej, p. Alfred Korczak Horodyski, wysłał do prezydenta gal. Rady szkolnej krajowej Dembowskiego następujący telegram: »Witając radosną wieść oswobodzenia stolicy kraju — ukochanego Lwowa — przez bohaterские wojska nasze jako błogą zapowiedź rychłego zakończenia dotychczasowej tułaczki naszej, zasylam Ci Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie imieniem swoim i osiadłego tu na Śląsku nauczycielstwa galicyjskiego jak najgorętsze »Bóg zapłać!« za nieobliczone trudy i prawdziwie ojcowską opiekę w tej tak strasznej doli naszej. Ten piękny przykład Ukochanego Zwierzchnika — jak spieszyć z zaparciem się siebie samego potrzebującym z pomocą — zachowamy na zawsze we wdzięcznej pamięci. Przyswiecać on nam będzie nieustannie w pracy, do której — jak dotąd pod światłem kierownictwem Wysokiej c. k. Rady — na pomyślność Ojczyzny i Monarchii wdychamy. — Alfred Korczak Horodyski, dyrektor pol. szkoły wydziałowej w Niemieckiej Lutyni.

Polskie gimnazjum realne w Orłowej, założone i utrzymywane przez »Macierz Szkolną« i »Towarzystwo Szkoły Ludowej«, otrzymało jak w latach poprzednich prawo publiczności na rok szkolny 1914/15 na mocy rozp. c. k. ministerstwa wyznań i oświaty z d. 8. czerwca 1915, l. 16232. Przeprowadzona przez c. k. inspektora krajowego wizytacja zakładu wykazała, że zakład ten pomimo ciężkich warunków, w jakich w tym roku musiał pracować, w zupełności odpowiedział swemu zadaniu i jak w latach poprzednich zyskał wyrazy uznania ze strony swej przełożonej władzy. W roku szkolnym 1914/15 istniało w zakładzie 6 klas i dwa oddziały równorzędne, do których uczęszczało 310 uczniów i 5 uczennic. W roku szkolnym 1915/16 zostanie otwarta klasa VII. Należy się spodziewać, że napływ uczniów do zakładu w tym roku będzie tak liczny, jak dotychczas.

Z Puńcowa. (Zgon.) Dnia 19. b. m. zmarł w szpitalu rezerwowym w Marmaros-Sziget na Węgrzech wskutek odniesionych ran na galicyjskim polu walki puńcowski gospodźnik p. Paweł Kleis i tam też został pogrzebany. Ś. p. Kleis miał przez szereg lat wynajętą restaurację w Cieszynie przy ul. Prutka.

Z Mor. Ostrawy. Dnia 23. b. m. zmarł po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzony św. Sakra-

mentami, ś. p. Antoni Zajchowski, starszy inżynier górniczy, były kierownik kopalni wtkowickiego gwarectwa węglowego w Mor. Ostrawie. Kresy nasze ponoszą drugą z rzędu stratę w ostatnim czasie, bo niedawno donosiliśmy o śmierci na polu walki ś. p. Romana Brzezowskiego.

Rozmaitości.

Ślonie i nosorożce na włoskim terenie wojennym. W »Giornale d'Italia« proponuje pewien oficer włoski, aby użyto słoni z ogrodu zoologicznego w Rzymie do przewożenia ciężkich armat i amunicji, w górach zaś nosorożców jako awangardy przy atakach na pozycje nieprzyjacielskie do przełamania zapór z drutu kolczastego.

Nieodczony środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przebiegnięciu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozprószenie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i w ogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest »Anker-Liniment« niezbędnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Ranni, zabici i zajęci. Lista strat nr. 194.: Bartelmus Alfred, porucznik w rez. z Bielska, ranny; Poppe Włodzimierz, porucznik z Pol. Ostrawy, ranny; Carbol Stanisław z Pisarzowic (pow. Biała), ranny; Jablunka Emil z Mor. Ostrawy, ranny; Kubieniec Tomasz z Żywca, zabity; Kubin Jan, saper z Frysztatu, zajęty; Lorenz Jan ze Sporysza (pow. Żywiec), ranny; Prochownik Jan ze Starej wsi (pow. Biała), ranny; Stanisław Piotr z Piotrowic, ranny; Suchanek Karol z pow. frysztackiego (miejscowość nieczytelna), ranny; Ziarka Jan z Riedziechowa (p. Żywiec), ranny. — Zajęci: z p. p. nr. 100.: Antonik Jan z Mazańcowic (szpital rezerwow w Wrnłici, Serbia); Billitzer Rudolf z Drogożyśla (szpital garnizonowy w Prisztinie, Serbia); Chraścina Michał z Wisły (Nisz, Serbia); Drozd Jan z Ustronia (Petropawłowski, gub. Akmołiński, Sybir); Foldyna Augustyn z Morawki (szpital rezerw. w Wrnłici, Serbia); Kisza Adam z Gutów (Zjednoczony szpital ewakuacyjny nr. 30 w Niżnym Nowogrodzie, Rosya); Król Wiktor z Dzieńmorowic (Petropawłowski, gub. Akmołiński, Sybir), tożsamość osoby nie jest dokładnie stwierdzona; Łysek Józef z Piosku (Żitkovać, Serbia); Matuszynski Józef z Żywocic (szpital garnizonowy w Skopljie, Serbia); Maroch Franciszek z Bartowic (Żitkovać, Serbia); Motyka Jan z Karpętnej (Barnaul, gub. Tomsk, Sybir); Mucha Jan z Wapienicy (Skopljie, Serbia); Piekarczyk Paweł ze Zarzeczca (szpital rezerw. w Veles, Serbia); Pospiech Fr. z Mistku (połączony szpital ewakuacyjny nr. 82 w Charkowie, Rosya); Roman Jerzy z Nieborów (szpital garnizonowy w Prisztinie, Serbia); Skrabisz Herman z Dąbrowej (Nisz, Serbia); Stach Franciszek z Górnych Domasłowic (Niżny Nowogrod, Rosya); Szkaniera Józef z Boconowic (Żitkovać, Serbia); Szlauer Paweł z Wędryni (Nisz, Serbia); Paweł Zajac z Nierodzinia (Caricyn, Rosya); Masłowski Wincenty z Piotrowic (z listy nr. 134), był ranny, wyzdrowiał (Nisz, Serbia); Polok Andrzej z Wisły (z listy nr. 184), ranny i ujęty (Zajczar, Serbia).

CZELADNIK KOLARSKI

poszukuje pracy.

JÓZEF DURAJ, Goleiszów.

Pomocnika kołodziejskiego

przyjme zaraz

arcyks. Zarząd ekonomii w Hażlachu, p. Cieszyn.

CHŁOPAKA

do posługi poszukuje
KSIĘGARNIA »STELLA« w CIESZYNIE.

Franciszek Branka we Frysztacie nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów
betonowych, ram grobowych i t. d.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie
Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama
kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki),
koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i
napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki
i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też
i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne
przedmioty potrzebne wojakom w największym
wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik

znakomite wypróbowaniem dla żołnierzy w polu i
w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influ-
ency, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici
compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 2—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
sposródzić można

z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50
kwartalnie . . . 1 » 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » —
kwartalnie . . . 1 » 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 2. lipca 1915.

Nr. 53.

➡ Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. ➡

Dalsze cofanie się armii rosyjskiej. Zajęcie Halicza, Tomaszowa i Zawichostu.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na Pobrzużu, w Karyntyi i Tyrolu.

Wiedeń, 28. czerwca. Urzędowo donoszą: Położenie na włoskim placu wojny jest niezmienione. Nieprzyjaciel prawie zupełnie jest nieczynny. Tylko walki działowe trwają dalej na wszystkich frontach.

Lotnik marynarki ostrzeliwał wczoraj koło Villa Vigentina nieprzyjacielski balon na uwięzi i zmusił go do opuszczenia się. Lotnik ten rzucił dzisiaj na nieprzyjacielski park artylerii w S. Canciano ciężką bombę, której wybuch miał niszczący skutek, oraz uszkodził w Sdobba parowiec, tak iż ten tylną częścią opadł na dno.

Wiedeń, 29. czerwca. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni boju nie wydarzyło się również wczoraj nic ważnego. Nieprzyjaciel wystrzelał znowu wiele amunicji przeciwko przyczołkowi mostowemu koło Gorycy. Włoski personel sanitarny przenosi wbrew Konwencji Genewskiej karabiny maszynowe na swoich noszach.

Wiedeń, 30. czerwca. Urzędowo donoszą: Po kilkudniowej pauzie rozwinęli Włosi znowu żywą działalność na froncie Soczy (Isonza). Przedwczoraj wieczorem odparły nasze wojska atak koło Plawy. W odcinku Zagrado—Monfalcone wykonał nieprzyjaciel kilka bezowocnych mniejszych natarć. W ubiegłej nocy rozpoczęto ogólny atak. Także i ten został wszędzie odparty. Również bezskutecznymi dla nieprzyjaciela były dzisiejsze ranne próby ataku koło Selz i Monfalkone. Walki działowe trwają na całym południowo-zachodnim froncie i są szczególnie bardzo zacięte nad Soczą (Isonzem).

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pościg za Rosyanami na linii Kłodzko-Zadwórze-Świrz.

Wiedeń, 28. czerwca. Urzędowo donoszą: Sprzymierzone armie w Galicyi wschodniej znajdują się w pościgu. Osiągnęły one wczoraj wśród dalek trwających walk ze strażami tylnymi na północny wschód od Lwowa okolice Kłodzko-Zadwórze, a dalej przedniemi wojskami Świrz, który w dolnym biegu już przekroczone.

Halicz znajduje się w naszym posiadaniu. Południowy brzeg Dniestru od Halicza w górę rzeki jest wolny od nieprzyjaciela.

Po pięciodniowych ciężkich walkach wojska sprzymierzone armii generała Linsingena wymusiły przejście przez Dniestr. Na reszcie frontu Dniestru panuje spokój.

Wojska armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda zdobyły wczoraj szturmem Płaszów na południowy zachód od Narola i wdarły się dzisiaj w nocy do nieprzyjacielskiej pozycyi na wzgórzach na północny wschód od tej miejscowości.

Rosyanie znajdują się w odwrocie przez Narol. Poza tem położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Armia nasza przekroczyła na północy granicę rosyjską. Zajęła Tomaszów.

Rosyanie w odwrocie za Bug i Gniłą Lipę.

Wiedeń, 29. czerwca. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej armie sprzymierzone w pościgu dotarły do Gniłej Lipy i Bugu koło Kamionki Strumiłowej. Stojące na tej linii siły rosyjskie zostały zaatakowane. Bursztyn został wczoraj zajęty. Wielkie siły rosyjskie, które trzymały się koło Sielc na północny zachód od Kamionki Strumiłowej, zostały dzisiaj w nocy po gwałtownej walce wśród wielkich strat odrzucone ku Krystynopolu.

Na północ od Rawy Ruskiej i na północ od Cieszanowa wtargnęły sprzymierzone wojska na teren rosyjski. Tomaszów jest w naszym posiadaniu. Dzisiaj w nocy opróżnił nieprzyjaciel swoje pozycje nad północną Tanwią i północnym brzegu Sanu i rozpoczął odwrót w północno-wschodnim kierunku. Wszędzie jest ścigany.

W Królestwie Polskim i nad Dniestrem jest położenie niezmienione.

Zajęcie Zawichostu.

Dotarcie do linii Frampol-Zaklików. — Odwrót rosyjski na linii Zawichost-Ożarów-Sienno.

Wiedeń, 30. czerwca. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej są w toku walki nad Gniłą Lipą i Bugiem w górę Kamionki Strumiłowej z pomyslnym dla nas przebiegiem. Między Bugiem i Wisłą nieprzyjaciel cofa się dalej. Jego tylne stráže kryjące odwrót zostały wczoraj wszędzie zaatakowane i pobite.

Nasze wojska przeszły zagłębienie Tanwi i dotarły do krawędzi wzgórz między Frampolem a Zaklikowem.

Sukcesy sprzymierzonych armii na wschód od Wisły zmusiły Rosyan do opuszczenia pozycyi za pozycją, także na zachód od rzeki, gdzie od dzisiejszej nocy wśród silnych potyczek na froncie Zawichost—Ożarów—Sienno znajdują się znowu w odwrocie w stronę Wisły. Zawichost został przez nasze wojska obsadzony.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Okrucieństwa żołnierzy rosyjskich.

Z kwatery prasowej donoszą o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczali żołnierze rosyjscy. Jeden wypadek teraz znów się przedostał do wiadomości publicznej:

Podczas bitwy w dniu 10. czerwca koło Rarańcz na północ od Czerniowiec dwaj ciężko ranni żołnierze austriaccy pozostali na polu. — Ludność chłopska z Rarańczy zajęła się rannymi i przeniosła ich do stodoły. Rosyanie, znalazłszy ciężko rannych, podpalili stodołę i strzelali do ludności, która chciała gasić płonącą stodołę. Rosyanie tak długo pozostali na miejscu, aż stodoła z żołnierzami zupełnie się spaliła.

Przed odwrotem Rosyan za Wisłę.

Genewa, 28. czerwca. Wielkie wrażenie, jakie we Francyi wywołało odzyskanie Lwowa, zmusza tamtejsze dzienniki do zmiany swego stanowiska w omawianiu tego wypadku. Dziś oświadczają te dzienniki, że opróżnienie Lwowa przez Rosyan jest wielkim moralnym sukcesem mocarstw centralnych, sukcesem, który także na zagranicę wywrze silne wrażenie, i przyznają już, że opróżnienie Lwowa uważać należy nie tylko za odwrót strategiczny, ale że Rosyanie wogóle muszą się wycofać z Galicyi. Część prasy, jak »Matin«, »Petit Parisien« i »Petit Journal« sądzi, że rosyjski front w Polsce jest odcięty od frontu rosyjskiego w Galicyi wschodniej i oczekuje dalszego odwrotu Rosyan ze środkowej Polski aż za linię Wisły. Podpułkownik Rousset, który dotychczas był bardzo różowo nastrojony i często mówił o złamanym już oporze armii niemieckiej, dziś w »Liberte« przyznaje, że armie mocarstw centralnych stoją co do uzbrojenia, wyćwiczenia, zdolności ruchów i wytrwałości wyżej niż armie sprzymierzonych. Rousset sądzi, że przyszła chwila, kiedy te nierówności należy usunąć przez celową pracę.

stwa komunikacyjne, które z odnośnymi przepisami o kompetencji dostatecznie są poinformowane) przedewszystkiem zgłaszane być mają przez polityczne władze powiatowe. Odnośne więc przedsiębiorstwa najlepiej do tych miejsc zwrócić się powinny.

Dymisy rosyjskiego ministra wojny.

Petersburg, 29. czerwca. Car przyjął dymisy ministra wojny Suchomlinowa i zamianował kierownikiem ministerstwa wojny generała Polwanowa.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być «GWIAZDKA CIESZYŃSKA». Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu «Dziedzictwa» i w drukarni «Dziedzictwa», plac Teatralny 8.

Administracja «Gwiazdki Cieszyńskiej».

Rocznica zamordowania następcy tronu.

Z okazji rocznicy śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki odbyło się dnia 28. czerwca w kaplicy zamku w Schönbrunnie nabożeństwo żałobne w obecności cesarza. We wszystkich miastach garnizonowych odbyły się również nabożeństwa żałobne.

Z Budapesztu donoszą, że z okazji rocznicy śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele koronacyjnym św. Mateusza.

Dnia 28. czerwca, w rocznicę śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, odbyło się w Artstetten w kaplicy u ich grobu uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym były obecne dzieci zmarłej pary arcyksiążęcej, wielu członków dworu, oraz liczne deputacje. Na trumnach złożono wieńce od cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma i wszystkich członków dworu.

Insbruck, 28. czerwca. Dzisiaj, w dniu pierwszej rocznicy śmierci arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki przybył do Hall arcyksiążę Karol Franciszek Józef i arcyksiężna Zyta o godz. wpół do 9. rano, ażeby tu w starożytnym kościele fundacyjnym, który do nowej świetności przyprowadził s. p. arcyksiążę, przemieniając go w bazylikę, poświęconą czci Serca Jezusowego — obchodzić z głęboką czcią żałobną rocznicę. Po powitaniu najdostojniejszego państwa przez arcyks. Karola Alberta i defiladzie honorowej kompanii nastąpił wyjazd do bazyliki Serca Jezusowego. Między requiem a libera miał przemówienie biskup-sufragan dr. Waitz, w którym wspominał o znaczeniu dnia, o zwycięstwach i szczęściu wojennym, które stało się za wstawiennictwem tych zmarłych. Wkońcu dał wyraz nadziei w szczęśliwą przyszłość monarchii. Przy wyjściu z kościoła wysokich dostojników wznosiła ludność z Hall radośne i niemilknące okrzyki czci. Wśród formalnego deszczu szarotek alpejskich wsiadali najdostojniejsi państwo do automobilu, celem podróży do Insbrucka.

Berlin, 28. czerwca. Jerzy Bernhardt pisze we «Vossische Zeitung»: Dzisiaj jest pierwsza rocznica krwawej tragedii serajewskiej, która wzburzyła całą Europę a z której przewidujący politycy wyczuł, że teraz płomień się rozszerzy, który polityczni podpalacze od dłuższego czasu gromadzili. Obecnie wiemy z wynurzeń naszych

przeciwników, że użyli tylko konfliktu między Serbią a Austro-Węgrami do wyrównania rachunku z Niemcami i Austro-Węgrami. Serbia była dla Rosji podobnym płaszczykiem, jak Francja dla Belgii. Izwolski ogłosił tę wojnę zaraz na początku z radością, jako swoją.

Sprawozdanie

«Komitetu pomocniczego akcji księcia-biskupa Sapiehy dla ratowania wyniszczonej przez wojnę głodnej ludności Galicji».

Podając do ogólnej wiadomości, iż rozpoczęty w lutym b. r. wyrób kostek zupnych dla głodem dotkniętej ludności galicyjskiej prowadzi się bez przerwy dalej i prowadzić się będzie z kilkutygodniową wakacyjną pauzą w dalszym ciągu w jesieni, poczuwa się «Komitet Pań Polek», zajmujący się od początku tą pracą, do obowiązku wobec szlachetnych ofiarodawców, którzy na ten piękny cel fundusze składali, przedstawić rezultat tej pracy i krótkie sprawozdanie rachunkowe (szczegółowe sprawozdanie i rachunki składa Komitet Szlachetnej Inicyjatorce tego przedsięwzięcia J. O. Księżnej Pawłowej Sapieżynie każdego miesiąca), które się przedstawia następująco:

Od początku pracy wyrobu kostek aż po dzień dzisiejszy było rozchodu:

	K	h
2500 kg maki	2381	02
800 kg loju	1971	66
Sól i kmin	119	30
Opakowanie	42	16
Wysyłka	33	68
Obsługa w kuchni	44	40
Ryż	10	—
Węgle	44	46
Naczynia	19	80
Razem	4666	48

Dochody:

	K	h
Od Księżnej Pawłowej Sapieżyny i od Księcia Biskupa	2340	—
Od «Komit. Panów» w Cieszynie	1000	—
Zebrane w kościołach cieszyńsk.	686	32
Nadesłane składki od różn. osób	472	90
Od Związku katolickich niewiast w Ustroniu	52	12
Razem	4551	34

Od początku pracy po dzień 26. czerwca b. r. wyrobiono i wysłano kostek 10.059 a ponieważ z każdej kostki jest 10 porcy zupy, zatem ze wszystkich wysłanych dotąd kostek było 100.000 porcy. Wyrobione kostki, odpowiednio opakowane, wysła się albo w pakach drewnianych koleją lub też w pudłach pocztą pod adresem J. W. Księżnej Sapieżyny do Krakowa, skąd rozsyłane bywają bądź to na ręce księży proboszczów do rozmaitych gmin lub też mniejsze pakiety zabierają sam Książę Biskup lub też Jego Eksc. P. Delegat Fedorowicz do swych automobilów i częstokroć własnoręcznie rozdają pomiędzy najbardziej głodem dotkniętą ludność w miejscowościach tak strasznie wojną zniszczonych, gdzie wszelką komunikacja i dosyłka jest niemożliwą. Jak wielkiem dobrodziejstwem są dla wygłodzonej ludności te kostki, świadczą liczne do też wzruszające listy dziękczynne, nadchodzące od rozmaitych księży proboszczów na ręce Księżnej Pawłowej Sapieżyny, która jest prawdziwie dobrym duchem całego tego przedsięwzięcia.

Dwa razy transporty koleją w drewnianych pakach wysłał Komitet cieszyński do Oświęcimia na ręce tamtejszego starosty p. Wykowskiego dla głodnych w Królestwie, które to paki odesłane zostały w okolice Olkusza i Strzemieszyc. Poza tem wysła się wszystko do Galicji.

Jakkolwiek bardzo gorąco odczuwamy nędzę i nieszczęście głodnej braci naszej w Królestwie i bolejemy niezmiernie, że i tamtych ratować nie możemy w ich ciężkiej niedoli, to jednak jest fizyczna niemożliwość podołać temu zadaniu, bo i Komitet jest za mały i lokal za szczupły, ażeby na większą skalę można kostki wyrabiać.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości, składamy jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu «głodnych» wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za tak nieraz hojne datki, jak też osobne z głębi serca «Bóg zapłać» Czcigodnemu Konwentowi SS. Broromeuszek a w szczególności Przewodzącej Przełożonej tegoż,

Matce Pankracji, za łaskawe a tak chętne i bezpłatne udzielenie nam lokalu w swoim klasztorze dla naszego wyrobu kostek zupnych. Niech Bóg stokrotnie nagrodzi!

Imieniem Komitetu Pań Polek wyrobu kostek zupnych: Marya Dyboska, przewodnicząca; Leonia Dobrzańska, sekretarka; Ida Kopecka, skarbniczka.

Cieszyń, w czerwcu 1915.

P. S. Upraszamy wszystkie miejscowe Redakcje o łaskawe powtórzenie niniejszego sprawozdania.

Z Cieszyna i okolicy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów naszych — a więc i dla tych, którzy należą do drugiego półrocza uiszczyć — czeki pocztowej kasy oszczędności i upraszamy o posługiwanie się nimi przy przesyłce prenumeraty. Prosimy też o podanie liczby, znajdującej się na adresie.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 5. lipca obchodzą 40-letni jubileusz kapłaństwa: ks. Radca Tomasz Dudek, dziekan i proboszcz w Boguminie-mieście; ks. Kanonik Józef Neugebauer, ks.-b. komisarz, radca Gen. Wik., dziekan i proboszcz we Frywałdzie i ks. dziekan Franciszek Skotnica, prob. w Morawce; 25-letni (srebrny) jubileusz: ks. dr. Andrzej Bielek, radca Gen. Wik., prob. w Szonowie; ks. Jan Budny, aktuarysz i proboszcz w Górnem Międzyrzeczu; ks. Wiktor Eisenberg, profesor religii przy c. k. szkole realnej w Cieszynie; ks. Ludwik Janik, proboszcz w Końskiej; ks. Karol Olaszak, aktuarysz i proboszcz w Wielk. Końskich; ks. Hieronim Pavlik, aktuar. i proboszcz w Reihwiesen; ks. Karol Tesarčík, proboszcz w Golezowie. Czcigodnym Jubilatam składamy najszczerze życzenia.

Z Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Z powodu powołania sekretarza do służby wojkowej jest Sekretaryat na Starym Targu w domu «Dziedzictwa» na II. piętrze zamknięty. Listy stracił można przegłądać w lokalu Banku cieszyńskiego kredytowego na I. piętrze. Tamże można także zasięgnąć porady w niektórych sprawach w godzinach urzędów. przed połudn.

Odnaczenie polskiej sanitaryuszki. W Skoczowie odbyło się dnia 21. czerwca w tamtejszym szpitalu epidemicznym wręczenie srebrnego medalu honorowego «Czerwonego Krzyża» z wojenną dekoracją p. Maryi Skórskiej, sanitaryuszce szpitalnej, nauczycielce z Długoszyńska w pow. chrzanowskim. Przemawiał komendant szpitala dr. Schreiber. P. Skórska pracuje w wymienionym szpitalu z nadzwyczajną gorliwością od siedmiu miesięcy.

Wiadomości o żołnierzach śląskich, będących w niewoli, udzielać będzie odtąd nie wiejskie biuro «Czerwonego Krzyża», lecz osobne biuro w Opawie. Adres biura: Krajowe tow. «Czerwonego Krzyża», Opawa, ul. Jana 4.

Z dyrekcyi Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku. W roku szkolnym 1915/16 będzie przyjętych do Internatu 70 uczniów. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i podpisane przez ojca lub opiekuna, należy wnieść do dnia 1. sierpnia b. r. Opłata wynosi 360 K rocznie, która to kwota może być za zgodą Dyrekcyi częściowo uiszczona w produktach gospodarczych. Uczniowie rzeczywiście niezamożni i wzorowi mogą uzyskać pewne ulgi; w tym celu starający się o zniżkę winni załączyć do podania urzędowe świadectwo ubóstwa. O przyjęciu ucznia do Internatu zawiadomi rodziców Dyrekcyja.

Uroczystość odsłonięcia «Tarczy obronnej z żelaza» odbędzie się pod protektoratem c. k. starosty p. Jaksy Bobowskiego dnia 4. lipca w Jabłonkowie. Program: 1. Nabożeństwo w kościele parafialnym w Jabłonkowie o godz. 1/2 9. przed południem. 2. Uroczyste oddanie tarczy obronnej pod pieczę gm. Jabłonkowa. 3. Przemówienie oficjalne. 4. Wbijanie gwoździ pamiątkowych do tarczy.

Pogrzeb wojskowego. We środę, dnia 30. czerwca, odbył się o godz. 2 1/2 po południu na cmentarzu centralnym pogrzeb kanoniera Wincentego Lupikiewicza z Lesznej koło Trzyńca. Należał on do p. dz. p. l. 3, bateria 2.

Zgon legionisty. Dnia 17. czerwca umarł w Boguminie Stanisław Bury z Przemyśla, legionista I. brygady, z ran, otrzymanych w bitwie pod

Klimontowem. Urządzeniem pogrzebu zajęły się organizacje N. K. N. i Liga kobiet. Na trumnie złożono wieńce i kwiaty. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność i dzieci szkolne z nauczycielstwem. Stanisław Bury wyruszył w bój 17. sierpnia i bez przerwy znajdował się w linii bojowej.

Lista strat kompanii śląskiej Legionów polskich. Zginęli na Bukowinie: Staszewski Teodor, Kłak Stanisław, Głowa Franciszek, Ślusarz Piotr, Farny Tadeusz (z Nawsia) i Kulik Franciszek. Cześć pamięci bohaterów! — R a n i: Martinek Gabryel, Waligóra Roman, Feber Józef, Michaliczek Karol, Onufrejczuk Michał, Feliks Kazimierz, Marszałek Józef, Troszok Jan, Malisz Franciszek, Nowak Adam, Jaworek Stanisław, Kanik Szymon, Majewski Stanisław. — P r z e p a d l i bez wieści: Pietroniec Gustaw i Mchalec Karol.

Dzień cygar i papierosów, urządzony w niedzielę, dnia 20. czerwca w Cieszynie przez miejscowy c. k. urząd pieczy wojennej dla Śląska Wschodniego, wypadł wspaniale. Wynik był następujący: 2037 K w gotówce, 20.000 papierosów i 335 cygar w naturaliach. Oprócz tego złożono jeszcze mnóstwo tytoniu, bibułki i innych rzeczy. Kierownictwo urzędu dziękuje w imieniu żołnierzy w polu za złożone dary jak najgoręcej.

Śląska Spółka aprowizacyjna. Rozporządzeniem c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 27. lutego 1915 został powołany do życia zakład dla obrotu zbożem. Zadaniem odnośnego zakładu jest zakupywanie przy pomocy komisarzy zboża w tych powiatach, gdzie się okazała nadwyżka. Takim komisarzem u nas w Cieszynie została ustanowiona nowo założona Śląska Spółka aprowizacyjna w Opawie. Celem przeprowadzenia interesów zostało przybranych w każdym starostwie dwóch lub więcej podkomisarzy, którzy imieniem Śląskiej Spółki aprowizacyjnej będą kupowali i sprzedawali zboże i inne środki żywnościowe. Na powiat cieszyński została mianowana jako podkomisarz Pierwsza Spółka zakupna i sprzedaży dla Śląska w porozumieniu ze Związkiem spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim. Na powiat bielski mianowani zostali podkomisarzami pp. Jerzy Hess, rolnik w Kamienicy; Paweł Wania, rolnik w Skoczowie; Paweł Zientek, naucz. w Ustroniu i Jan Kruzina, kupiec w Chybiu. Na powiat frysztański mianowani zostali podkomisarzami pp. Franciszek Urbańczyk, przełożony gminy w Piotrowicach; Jan Krzistek, przełożony gminy w Łazach; Jan Krakówka, przełożony gminy w Kopytowie. Każdemu z powyższych podkomisarzy przydzielone zostały poszczególne gminy. Zadaniem podkomisarzy jest w przydzielonych im gminach, gdzie stwierdzono nadbytek, zakupywać po cenach maksymalnych zboże, a dostarczać tam, gdzie brak. Pracę podkomisarzy będą musiały ułatwiać przełożenia gminne przy pomocy komitetów aprowizacyjnych i różnych w gminie istniejących stowarzyszeń, które będą się zajmowały rozdzielaniem zboża i maki między poszczególne osoby. W tym względzie wydały c. k. Starostwa ogłoszenia i pouczenia, do których musi się wszystka ludność gminy zastosować.

Ważne dla nauczycieli galicyjskich. Celem umożliwienia personalowi nauczycielskiemu galicyjskich szkół ludowych jak najrychlejszego powrotu do tych okolic Galicyi, w których podjęcie prawidłowego toku nauki jest możliwe, przyznało c. k. ministerstwo kolei okólnikiem z d. 28. maja 1915, l. 16712/6a, prawo bezpłatnego przejazdu do miejsc służbowych, względnie do położonych w pobliżu stacji kolejowych c. k. austriackich kolei państwowych tym osobom stanu nauczycielskiego, które wykażą się urzędowym potwierdzeniem swej władzy przełożonej lub jakimkolwiek innym dokumentem, stwierdzającym ich przynależność do stanu nauczycielskiego, jako też pismem Rady szkolnej okręgowej, powołującym okaziciela do objęcia obowiązków nauczycielskich. Te karty wolnego przejazdu wydaje dla osób wyjeżdżających z Wiednia c. k. Dyrekcja towarzystwa państwowych kolei żelaznych, dla osób zaś mieszkających poza Wiedniem wydają je dyrekcje c. k. austr. kolei państwowych, względnie urzędy ruchu lub urzędy stacyjne. Karty te są wolne od należytości stempłowej i manipulacyjnej (za wystawienie) i uprawniają do bezpłatnej jazdy II. lub III. klasą i do bezpłatnego przewozu pakunku wagi 25 kg od osoby. Powracający do kraju

członkowie rodzin nauczycieli mogą uzyskać tak jak osoby prywatne, powracające do miejsc swego stałego zamieszkania po myśli rozporządzenia c. k. ministerstwa kolei z dnia 17. paźdz. 1914, l. 39865/6a. karty bezpłatnego przejazdu, jeżeli przedłożą poświadczenie władzy politycznej lub policyjnej, stwierdzające brak środków utrzymania lub zupełne zubożenie, a karty jazdy z 50% opustem — jeżeli przedłożą poświadczenie niemożności.

Dywidenda w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Za rok 1914 otrzymają członkowie działu życiowego dywidendę w wysokości 9% (dziewięć procent) i dywidenda ta będzie wypłacona bądźto w gotówce lub potrącona przy mającej się płacić premii. Dywidenda ta świadczy najwymowniej, że krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń w tym roku wojny pracuje normalnie i może tak piękny zysk rozdzielić między członków, dzięki swym silnym rezerwom i nadzwyczajnym funduszom. Przy tej sposobności wyjaśnia się na liczne zapytania, że wypłata sum, ubezpieczonych na wypadek śmierci na wojnie nastąpi w myśl § 5. warunków ubezpieczeń po upływie 7 miesięcy od ukończenia operacji wojennych. Musi być bowiem najpierw obliczone całe ryzyko, jakie Towarzystwo przez wojnę poniosło, a następnie, gdy fundusze rezerwowe wojenne na to pozwolą, może Rada nadzorcza uchwalić, aby uprawnionym do odbioru kapitału podwyższyć maximum określone w § 2. w. ub. kapitału i renty, t. j. wypłacać nie tylko do granicy 10.000 K kapitału lub 2000 K renty, ale aż do 20.000 K lub 2000 K renty.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Jan Czarnecki, kupiec w Bobrku 3 K; p. Franciszek Zertka, piekarz w Bobrku 6 K; p. Jan Wątroba, górnik w Markłowicach 5 K; p. Paweł Bocek, wójt w Piosku 11 K 08 h; p. Stefan Cudak, piekarz w Strumieniu 20 K; p. Józef Gawłowski, kowal w Pruchnej 2 K; p. Jan Grelowski, szewc w Pruchnej 2 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor »Internatu« w Bobrku 5 K; p. Franciszek Lankocz, dyrektor Banku ciesz. kred., wł. realn. w Łąkach 100 K; ks. Dominik Ścisła, kapelan wojskowy 10 K; p. Anna Hess w Cieszynie 1 K; p. Jan Wojtek w Polskiej Lutyni 2 K; N. N. w Cieszynie 2 K; p. Marya Polok w Sibicy 1 K; p. Jerzy Pindur w Trzyńcu 2 K. Z okazji zdobycia Lwowa: ks. Jan Kopeć, wikary w Jabłonkowie 10 K; ks. kurat Lubojacki w Jabłonkowie 5 K. Za hojne datki dziękuje najserdeczniej szlachetnym ofiarodawcom, upraszając o dalszą pamięć — **Wydział »Opieki«.**

Z Bażanowic. Nad Tanwią padł dnia 21. czerwca tutejszy zarządca arcyks. Karol Fryderyk Goebel, nadporucznik w pułku pospolit. ruszenia nr. 31 w 39. roku życia. Ś. p. Goebel był zięciem członka śl. Wydziału krajowego dra Pohla.

Z Hermanic (przy Ustroniu). Dwie uczennice VI. kl. szkoły I. w Ustroniu, Marya Kozłówna i Marya Niemcówna nr. 62 z Hermanic opuściły dnia 25. czerwca swoje matki wdowy i dotąd nie wróciły. Ktoby coś o miejscu pobytu owych dziewcząt (13 lat liczących) wiedział, niech doniesie do kat. Urzędu parafialnego w Ustroniu.

Z Karwiny. (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.) Kopacz Jan Kleczka został na szybie Jana w szóstym pokładzie przywalony z góry odpadłym kawałem węgla i tak ciężko skałeczony, iż po krótkim czasie umarł. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy wielkim udziale.

— (Wiadomość o odzyskaniu Lwowa) ogłosił u nas jeszcze zaraz wieczorem po nadejściu telegramu przeciągły i długi świst gwizdawek na szybie Jana i wszystkich lokomotyw, jakie były na dworcu karwińskim. Następnego dnia urządzono pochód z muzyką i pochodniami od gospody Dalpasa pod ratusz i zamek. Brały w tem udział wszystkie warstwy ludności. Niemile wszystkich uderzyło, że pan burmistrz miał tylko niemiecką przemowę, chociaż większa część uczestników nie rozumiała po niemiecku.

Z Rudnika. Żółto-czubaty kakadu (Cacata galerita) przyleciał w tych dniach do ogrodu p. Józefa Matuszyńskiego w Rudniku l. 8, p. Wielkie Kończyce, Śląsk austr., gdzie za rzeczywisty właściciel za legitymacją i za odpowiednim wynagrodzeniem znów otrzymać może.

Z Rychwałdu. Obchodzono tu zdobycie Lwowa — jak na tutejsze stosunki — bardzo uroczystie. W środę, dnia 23. czerwca, o godz.

9. wieczorem zgromadziły się na granicy porębsko-rychwałdzkiej straże pożarne, intelligencja i spory zastęp publiczności. Wśród dźwięków muzyki, przy rżęsie światła pochodni i lampionów ruszył pochód w stronę Zabłocia, zasilany coraz nowymi uczestnikami, tak że wkońcu urosł w potężną manifestację. Domy, około których przechodzono, były iluminowane. Pochód zakończył się przed gospodą gminną przemówieniem patryotycznym dra Michalika, trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza i odśpiewaniem hymnu ludu. Współudział w pochodzie całego Rychwałdu, bez względu na różnice narodowościowe i zapatrywania polityczne świadczy o tem, jak drogi jest Lwów, a z nim kraj, którego jest stolicą.

Państwowe wsparcie

dla wojennych inwalidów i dla rodzin po poległych, zmarłych lub zaginionych żołnierzach.

Rozporządzeniem cesarskim z dnia 12. czerwca b. r. załatwiona została sprawa wsparcia dla inwalidów wojennych i ich rodzin, jako też dla rodzin po poległych, zmarłych lub zaginionych żołnierzach. Prawo do zasiłku mają nie tylko żony i dzieci, ale także i rodzice, dziadek lub babka żołnierza. Ustanowione zostały następujące roczne zasiłki państwowe:

A) Dla inwalidów.

1. 60 K, gdy zdolność zarobkowania w stosunku do stanu pierwotnego zmniejszyła się o 20%, ale nie więcej jak o 50%.
2. 120 K, gdy zdolność zarobkowania zmniejszyła się o 50 do 100%.
3. 180 K przy zupełnej niezdolności zarobkowania.

B) Dla rodzin inwalidów.

1. 60 K dla żony inwalidy, pobierającego wsparcie w ustępie A oznaczoną.
2. 36 K dla każdego ślubnego lub nieslubnego dziecka inwalidy, gdy tenże dostaje zapomogę według ustępu A 1, 2, albo 60 K dla każdego dziecka, jeżeli jest zupełnie do pracy niezdolny.
3. Po 60 K dla ślubnego ojca i dziadka, dla ślubnej lub nieslubnej matki i babki, dalej dla ślubnego ojca nieslubnej matki inwalidy, który bierze zasiłek według ustępu A, ale tak, że cała kwota zasiłków dla przynależnych nie może więcej wynosić jak 120 K.

C) Dla pozostałych po poległych, zmarłych i zaginionych.

1. 120 K dla wdowy.
2. 12 K dla każdego ślubnego lub adoptowanego dziecka, jeżeli jest bez ojca.
3. 36 K dla sieroty (bez ojca i matki), jeżeli jest tylko jedna. Po 30 K, jeżeli jest dwoje sierot, 24 K, jeżeli ich jest troje, po 18 K, jeżeli ich jest czworo lub więcej.
4. 60 K dla każdego nieslubnego dziecka, jeżeli ma matkę, która bierze wsparcie według odstępu C 1.
5. 108 K dla nieslubnej sieroty, nie mającej matki, jeżeli jest jedna; po 102 K, jeżeli są dwie takie sieroty; po 96 K dla trzech; po 90 K dla czterech lub więcej.
6. Po 60 K dla ślubnego ojca i dziadka, ślubnej lub nieslubnej matki i babki, dalej dla ślubnego ojca nieslubnej matki, ale tak, że cała kwota nie może przewyższać 120 K.

Chłopcy pobierają zasiłek do ukończenia 16. roku życia, dziewczęta do 14. roku.

U inwalidów niezdolnych zupełnie do pracy może być zapomoga wymieniona w ustępach A i B podwyższona, ale tak, że pensja inwalidy i zasiłki dla przynależnych nie mogą wynosić więcej jak 600 K.

O zapomogi starać się należy pisemnie lub ustnie u przełożenia gminnego, gdzie inwalida lub przynależni przebywają lub w starostwie. Warunkiem udzielenia wsparcia jest stwierdzenie niemożności. Musi też być udowodnione, że poległy, zmarły lub zaginiony utrzymywał rodzinę lub przynajmniej, że poszczególne członkowie otrzymywali od niego zapomogę.

Posłowie parlamentarni uważają rozporządzenie to za niedostateczne i czynią starania, aby kwoty w niem wymienione podwyższono.

Warunki urlopowania,

względnie zwolnienia rolników służących w wojsku na czas żniw.

A) Udzielanie urlopów.

Rolnicy, pełniący służbę wojskową jako żołnierze i podoficerowie poza linią bojową, a to w pierwszym rzędzie samodzielni gospodarze względnie ich krewni, następnie robotnicy rolni mogą otrzymać urlop z wojska, o ile na to stosunki służbowe zezwolą. Proszący o urlop ma wnieść podanie albo ustnie do swej bezpośredniej władzy wojskowej lub też pisemnie za pośrednictwem interesowanych do odnośnego c. k. Starostwa. Samodzielni gospodarze rolni mogą się starać o urlop tylko wtenczas, jeżeli posiadają własne gospodarstwo. Gospodarze wzgl. robotnicy rolni, pozostający w oddziałach rekonwalescentów, mogą tylko wtenczas być urlopowani, jeżeli uznani zostaną za odpowiednich do nadzoru robotników rolnych, bądź jako właściciele gospodarstw, bądź też jako urzędnicy pod tym jednak warunkiem, jeżeli czynności, które mają w gospodarstwie wykonywać, nie opóźnią terminu ich zupełnego wyzdrowienia, ani też nie wpłyną ujemnie na ich zdolności do dalszej służby wojskowej.

Żołnierze, względnie robotnicy należący do załogi pilnującej mostów, będą możliwie w jak największej ilości urlopowani. To samo dotyczy wszystkich obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy w myśl ustawy o świadczeniach wojennych pełnią służbę jako robotnicy (furmani) poza linią bojową.

Natomiast nie mogą być urlopowani żołnierze pospolitego ruszenia, przeznaczeni do nadzoru jeńców wojennych, jak również i chorzy, znajdujący się w opiece lekarskiej. W zasadzie żołnierze otrzymają urlopy tylko do tych miejscowości, w których stosownie do ich zeznania, poprzednio swe czynności wykonywali.

Czas trwania urlopów wynosi, ogólnie biorąc, 14 dni, zaś dla żołnierzy, którzy się wykazają specjalnymi fachowymi kwalifikacjami, przedłużony może być do 3 tygodni, przyczem o ile na to stosunki służbowe zezwolą, czas zużyty na drogę tam i nazad nie będzie do urlopu wliczony.

Dalsze przedłużenie urlopów może być tylko w wyjątkowych wypadkach dozwolone. Wszyscy urlopowani otrzymywać będą także w czasie urlopu swoje dotychczasowe pobory ze strony władz wojskowych w pełnej wysokości. — Także oficerowie lub aspiranci, oficerowie w rezerwie, mogą być urlopowani na wyżej określonych warunkach, o ile są właścicielami gospodarstw rolnych.

B) Przydzielanie żołnierzy do robót polnych przy żniwach na żądanie władz politycznych.

Gminom lub poszczególnym właścicielom gospodarstw mogą być przydzielone do robót w czasie żniw na przeciąg od 2—3 tygodni partje po 20 żołnierzy pod komendą podoficera. W tym celu na żądanie stron będą c. k. Starostwa robić starania w najbliższych komendach wojskowych. Także i ci żołnierze mają pobierać pełne przypadające im w służbie pobory. Gminy lub poszczególni właściciele gospodarstw rolnych, którzy otrzymają żołnierzy do robót w czasie żniw, mają dbać o ich kompletne utrzymanie, za które jednakowoż otrzymają zwrot, który wypłacać będzie przydzielony do partji żołnierzy podoficer w wysokości oznaczonej przez miejscowe c. k. Starostwo, przyczem zwraca się uwagę, że pozostała ewentualnie reszta, po pokryciu kosztów utrzymania żołnierzy, ma być tym ostatnim zwróconą.

Każdemu żołnierzowi i podoficerowi należy się dzienna płaca odpowiednia do pory roku w tej samej wysokości, jak innym robotnikom w danej miejscowości.

C) Zwolnienia czasowe od stawiennictwa do służby wojskowej.

W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie może c. k. Ministerstwo wojny, względnie c. k. Ministerstwo obrony krajowej po dokładnem zbadaniu zwolnić od stawiennictwa do służby wojskowej na czas ograniczony samodzielnych rolników, urzędników gospodarczych, jak również urzędników stowarzyszeń rolniczych. Odnośne podania należy wnieść do miejscowych władz politycznych.

Wkońcu zaznacza się, że tak urlopowanie i zwolnienie od służby wojskowej, jak również

przydzielanie żołnierzy do robót polnych nie dotyczy okolic, objętych bezpośrednio terenem działań wojennych.

D) Urlopowanie maszynistów i palaczy potrzebnych w gospodarstwach rolnych.

C. i k. Ministerstwo wojny w porozumieniu z c. i k. Ministerstwem obrony krajowej zarządziło udzielanie urlopów dla zawodowych maszynistów i palaczy, obecnie pracujących dla celów wojskowych, a to w celu przydzielenia ich do obsługi maszyn rolniczych dla gmin i właścicieli dóbr względnie właścicieli młocarń. Maszyniści i palacze, zajęci na terenach nie objętych bezpośrednio działaniami wojennymi, mogą otrzymać urlopy już od 20. czerwca począwszy do okolic, w których ostatnio byli zajęci bez wnoszenia specjalnych podań, o ile wiarogodnie wykażą, że pracowali poprzednio w tym zawodzie. Także i inni zajęci stosownie do ustawy o świadczeniach wojennych we fabrykach lub zarządach wojskowych w razie gdy się okaże, że tymczasowo nie są konieczni potrzebni w służbie wojskowej, mogą otrzymać urlopy, o ile są z zawodu maszynistami i palaczami przy maszynach rolniczych.

Wedle możliwości będą urlopowani do swoich gmin, w których ostatnio pracowali, nawet i ci zawodowi maszyniści i palacze, którzy pełnią służbę przy armii i w polu. Termin ukończenia urlopów oznaczono na koniec września. Ci maszyniści i palacze, którzy są przy technicznych zakładach lub oddziałach niezbędnie potrzebni, nie będą urlopowani.

W celu uniknięcia pomyłek, wynikłych z przeoczenia poszczególnych osób przy udzielaniu urlopów, zostało wydane rozporządzenie, mocą którego mają c. k. Starostwa zebrać nazwiska konieczni potrzebnych w poszczególnych gminach maszynistów i palaczy, zajętych w rolnictwie. Gdyby pomimo tego według podania gmin znajdowali się w służbie wojskowej na terenach poza linią bojową maszyniści i palacze, którzy nie otrzymali urlopów, to należy podać ich nazwiska komendom wojskowym, które po odszukaniu tychże zarządzą ich urlopowanie.

Z chwilą urlopowania tak maszyniści jak i palacze przestają otrzymywać swoje pobory wojskowe i mają być wynagrodzeni stosownie do norm dla osób cywilnych.

Różnaitości.

Zabezpieczenie zapasów z nowych zbiorów. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie, zawierające potrzebne zarządzenia dla zabezpieczenia pokrycia zapotrzebowania mąki i chleba z nowych zbiorów. Przez postanowienie § 1. rozporządzenia cesarskiego zboże krajowe ze zbiorów roku 1915, a mianowicie pszenicę, orkisz (Spelz), żyto, jęczmień, hreczkę, kukurydzę wszelkiego rodzaju, uznaje się z chwilą zbioru za zajęte. Zajęcie następuje na rzecz państwa, które obejmuje całą służbę zaopatrywania. Tak samo istniejące jeszcze w dniu 15. sierpnia zapasy starego zboża wspomnianych gatunków albo produktów mącznych ze starego zboża uważa się również za zajęte. Zajęcie ma ten skutek, że zajęte przedmioty nie mogą być ani spożyte, ani przerobione, ani użyte na paszę, ani też dobrowolnie lub przymusowo sprzedane, o ile w tem rozporządzeniu cesarskiem lub też przez osobne przepisy nie będą poczynione inne zarządzenia. Takie szczególne przepisy zamierzone są co do użycia na paszę i na produktu mączne (konieczyna i t. d.).

Rozdział zboża i mąki. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące uregulowania użycia zboża i produktów mącznych, a mianowicie zarządzające zmianę rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 26. marca 1915 r. Osoby zajęte bezpośrednio przy żniwach mogą do dnia 1. września 1915 r. zużywać dziennie 500 gramów zboża, lub 400 gramów produktów mącznych. Zresztą ustanawia się dla przedsiębiorców gospodarczych i należących do gospodarstwa domowego razem z tymi robotnikami i pozostałymi w służbie, którym należy się jako wynagrodzenie wolny wikt, lub też chleb, zboże i mąka, jako dopuszczalną ilość użycia 400 gramów zboża lub 320 gramów produktów mącznych dziennie. Dla wszystkich ciężko fizycznie pracujących osób, chociaż nie są robotnikami rol-

nymi, ustanawia się jako dopuszczalną ilość użycia na głowę 300 gramów produktów mącznych dziennie.

Ciężka artyleria austriacka. Lekarz wojskowy jeneralnego sztabu rosyjskiego Lezgwiszer, który zwiedzał pola walki w Galicyi, opowiada, że siedm ósmym ran, odniesionych przez żołnierzy rosyjskich, pochodzi od pocisków działowych, i to w połowie od pocisków artylerji polnej, w połowie od ciężkiej. Piechota rosyjska — mówił Lezgwiszer — nie chce już atakować pod ogniem baterji nieprzyjacielskich. Szczególnie pociski austriackich 42-centymetr. moździerzy szerzą demoralizację w szeregach rosyjskich. Pocisk taki waży 25 centnarów (2500 kilogramów), spada z wysokości 7 km i wbija się w ziemię sześć metrów głęboko, zanim wybuchnie. Działanie tych pocisków jest tak straszliwe, że nawet ci żołnierze, którzy od wybuchu żadnej nie odnieśli rany, są tak oszołomieni, że tracą przytomność i mowę, w taki popadają rozstrój nerwowy, że przez kilka dni nie mogą pełnić żadnej służby.

Ogólne koszty wojny. Królewskie Biuro statystyczne w Londynie poleciło wybitnemu statystykowi, Adgarowi Crammondowi, zestawienie kosztów wojenne przez cały rok. Crammond wprowadził do swoich obliczeń, oprócz do tej pory uwzględnionych, jeszcze jedną pozycję, mianowicie skapitalizowaną wartość żywotów poległych żołnierzy, tak że zestawia on cztery rodzaje strat: 1. wydatki rządów, 2. zniszczenie majątków, 3. wartość skapitalizowania życia ludzkiego, 4. straty produkcji i inne. Podajemy poniżej tablicę strat poszczególnych państw, przyczem podane liczby oznaczają miliony franków:

Państwa:	Wydatki rządowe:	Zniszczenie mienia:	Wartość życia:	Strata produkcji:
Belgia	915.5	6250	1000	5000
Rosya	15000	2500	7500	10000
Francya	13835	4000	8700	15625
Anglia	17700	—	7500	6250
Ogółem	47447.5	12750	24700	36875
Austria	14050	2500	6000	15000
Niemcy	23450	—	21975	23950
Ogółem	37500	2500	27975	38950

W ten sposób koszty wojenne poszczególnych narodów wynosiłyby: Belgia 13.162,500.000 franków, Rosya 35.000,000.000 franków, Francya 42.160,000.000 frank., Anglia 31.450,000.000 fr., Niemcy 69.375,000.000 fr., Austria 37.550,000.000 franków. Według Crammonda przeciwnicy Niemiec pod koniec lipca b. r. będą mieli kosztów wojennych 121.772,000.000 fr., Niemcy i Austria 106.925,000.000 franków. Statystyka ta nie obejmuje jeszcze wydatków Japonii, Serbii, Turcji i Włoch. Co do ludności, zawiłanych w wojnę światową, stwierdza Crammond, że połowa ludzi na świecie jest zaangażowaną w wojnę. Ogólna ludność świata oblicza on na 1623 miliony.

Ile chleba potrzebuje człowiek, a ile go zużywa? Wojna obecna nauczyła nas ograniczać swe potrzeby, przede wszystkim zaś poskramiać swój apetyt. Ciekawe są obliczenia, o ile więcej chleba ludzie dawniej zjadali, niż było trzeba. To, ile chleba wystarczy do wyżywienia się jednostki, można obliczyć w wielkich zakładach, w których n. p. robotnicy mieszkają i pobierają cały swój wikt. Otóż obliczono, że zupełnie wystarczy dla jednego stołownika 0,54 kg (540 gramów) chleba i 0,1 kg przeróbek z ziarna, jak krup, grysiku i t. p. (naturalnie obok innych pokarmów). W całym państwie przypadnie (przeciętnie) jeszcze mniejsza ilość na jednego człowieka, bo ludzie poniżej sześciu, a powyżej 50 lat nie potrzebują nawet tyle chleba. Przypadnie tu na głowę 0,4 kg chleba i 0,07 kg mąki. Ile trzeba ziarna, aby uzyskać tyle chleba? Z jednego kilograma zboża (pszenicy, żyta) otrzymujemy przeciętnie 0,7 kg mąki; na jeden kilogram chleba trzeba 0,77 kg mąki. Wykonawszy potrzebne rachunki, dowiemy się, że człowiek potrzebuje przeciętnie 0,54 kg zboża dziennie, co czyni rocznie 197,1 kg. (Nasza karta chlebowa — 1600 gr. chleba na tydzień — przyjmuje, że jednostce wystarczy dziennie 0,20 kg mąki.) Z tego wynikało, że n. p. w państwie niemieckim (66 milionów ludności) wystarczyłoby dla wyżywienia ludności rocznie 11,005.200 ton (1 tona = 1000 kg) zboża. W r. 1912/13 zużyto w państwie niem. 15,916.244 ton zboża (t. j. na głowę 238,81 kg zboża, w tem 145,2 kg żyta a 93,6 kg pszenicy). Jeżeli porównamy cyfrę przedstawiającą ilość zboża, któ-

reby było wystarczająco dla mieszkańców (11 mil. 5200 ton) z ilością tego zboża, które zużyto (15,916.244 ton), to zobaczymy, że zużyto w Niemczech w roku rolniczym 1912/13 o 4,911.044 ton więcej, niż było trzeba. Pewną część tej nadwyżki zużyto na chów bydła i ptactwa domowego, wielka część jednak pozostanie jeszcze, którą ludzie bez potrzeby dla siebie zużyli.

Przed żniwami.

Szumia łąny, szumia wolno,
chlebem pachnie żytny kłos...
łąki szemrzą piosnkę polną,
pstrzą się w perłach rannych ros...

Miodem koniczyzna dycha,
w słońcu kąpie kwiecica pęk,
rojem pszczoł rozbrzmiewa z cicha,
by słumiony harfy dźwięk...

Kłosem pszenica ciężarna
wolno chyli się by las,
z dumą wskazuje swe ziarna,
by rzec chciała: żywie was...

Nadchodzi czas pożądany...
już wnet pod razami kos
padną łąki, padną łąny,
padnie żytny, pszeniczny kłos...

Piśmiennictwo.

W siódmym Dyabła. Powieść z czasów wojny między łańcuckim Dyabłem — Stadnickim a leżajskim starostą Opalińskim. (Rok 1604—1610.) Nakładem polskiej księgarni »Stella« w Cieszynie. Powieść ta napisana przez p. Włodzimierza Sulimę Popiela, znanego nam już autora doskonałego szkicu powieściowego z ostatniej doby legionów polskich p. t. »Krwia i łzy«. Rzecz bardzo na czasie i przystosowana do obecnych stosunków, bo opisująca nam barwnie, żywo i obrazowo wojnę w małym stylu, wojnę domową między dwoma magnatami polskimi, wojnę z całą jej grozą i spustoszeniami. W te dzieje wojenne autor wplótł zresztą romans burmistrza leżajskiego Godlewskiego z córką rezydenta na zamku leżajskim Głuchowskiego, Anką. Na tle tych wydarzeń autor maluje nam życie i zwyczaje i sposób myślenia ówczesnych mieszczan z Leżajskiej, jako też chłopów z okolicznych wiosek, ich niedolę i ucisk, jaki musieli znosić od panów i ekonomów zamkowych i próby uwolnienia się z pod tej niewoli. W nieludzkim wprost ucisku i dręczeniu swych poddanych celował zwłaszcza starosta zegulski Stadnicki, pan na zamku łańcuckim, zwany »Dyabłem« z powodu swego doprawdy dyabelskiego usposobienia. Opisane w powieści okropne męki i tortury, jakie zadawał swym poddanym, jego niepomysłowa samowola, jego wojny domowe z wszystkimi swymi sąsiadami wydają się rzeczami wprost nie do uwierzenia, gdyby historia ich nie potwierdzała. Powieść, napisana piękną, potoczną polszczyzną, czyta się z wielkim zainteresowaniem i godna jest polecenia jako swojska pouczająca lektura powieściowa na tle historycznym. Rzecz tem bardziej interesująca, o ile że wypadki, opisywane w niej, rozgrywały się z górą przed trzystu laty na tych samych terenach, w których dzisiaj szaleje ogromna, niebywała jeszcze w dziejach pożoga wojenna.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie w dalszym ciągu: Na listę w gminach połączonych Boguszowice-Kalambice-Pastwiska: Gminy połączone Boguszowice-Kalambice-Pastwiska 12 K; Jan Plisz 10 K; Józef Folwarczny, Franciszek Duda, Henryk Kłyszcz po 5 K; Franciszek Fober 3 K; Jan Zawadzki, Paweł Zubeł, Józef Gembala, Józef Kałuża, Franciszek Kloss, Juliusz Goldberger, Józef Hess, Franciszek Hess, Anna Brudny, Jan Gałęcki, Marya Fiedor, Rozalia Hess, Franciszek Berrek, Józef Szlachta, Jan Gaś, Jan Wybraniec, Adam Węglor, Zuzanna Fober po 2 K; Helena Brachaczek 1 K 20 h; Anna Kuchajda, Jan Mohyla, Paweł Frycz, Jan Morcinek, Józef Węglor, Paweł Skudrzyk, Anna Mięsiączek, H. F., Emilia Szlachta, Ewa Skudrzyk, Marya Piwko, Franciszka Zaleski, Ewa Gałęja, Józef Pieter, Adam Skudrzyk, Paweł Bubenik, Anna Dorda, Anna Franek, Jan Nowok, Jan Widenka, Paweł Kotas, Anna Karczmarczyk, Marya Pindur, Ewa Dzida, Karol Pindur, Józef Szulhauser, Teresa Cieplik, Anna Urbaś, Jan Jursa, Rudolf Russek po 1 K; Adam Kajzar, Jadwiga Siostroznek po 1 K 20 h; Fani Färber, Jan Sikora po 80 h; Franciszek Chromik, Paweł Gumola, Joanna Płoszek, Justyna Kasza, Rudolf Walica, Józef Siwy, Targosz Franciszek po 60 h; Ewa Widenka, Barbara Mohyla, Ewa Król po 50 h; Franciszek Przybyła, Jadwiga Żebro, Marya Kotas, Ewa Fober, Anna Dziadek, Marya Pinkas, Anna Kalytka, Dominik Süssenbach, Anna Matloch, Marya Wawrzyk, Jan Kotas, Marya Cieślak, Katarzyna Belchowski, Paweł Drong, Józef Walica, Anna Walica, Anna Gumola, Anna Rainda, Teresa Czyż, J. Walica, Paweł Dubnicki, Marya Cieplik, Siwy po 40 h; Franciszek Jaworski, Zuzanna Bujok, Franciszka Matloch, Marya Filipiec, Anna Mrógała po 30 h; Marya Chromik 28 h; Ewa Nowak 24 h; Andrzej Cygonek, Anna Witoszek, Zuzanna Wybraniec, Adam Kajzar, Marya Weinerlich, Anna Kobielski, Marya Mienciel, Zuzanna Milerski, Marya Zajonc po 20 h; razem 129 K 52 h.

Na listę składkową w Pastwiskach i Bobrku: Kołder Anna 4 K; Olszar Marya 3 K; Rudolf Kałuża, nauczyciel, Joanna Pieczonka, Józef Branny, Hes Jan, Morawiec Ewa, Sadowski Zuzanna, Wybraniec Marya, Olszar Ma-

rya po 2 K; Jan Branny 2 K 50 h; Kasza Ewa, Michna Jan, Helena Dziadek po 1 K 20 h; Mendrok Jerzy 1 K 40 h; Paweł Kłoda, Andrzej Pawera, Piotr Rusek, Franciszek Polok, Emil Donath, Joanna Zawadzka, Franciszek Kasza, Franciszek Lincer, Zuzanna Kałuża, Adam Kowalla, Andrzej Branny, Krzywoń Jan, Schlauer Jerzy, Pawlitek Paweł, Matłoszka Marya, Duda Franciszek, Ponec Marya, Skutek Jan, Cieślak Jerzy, Knura Franciszek, Lipka Jan, Kohut Anna, Kasztura Jan, Samuel Eber, Franciszek Kuchajda, Józef Slama, Zuzanna Chroboczek, Anna Czysz po 1 K; Marya Olszar 80 h; Jan Przybyła, Jerzy Lasota, Andrzej Nowak, Turoń Andrzej, Walica Joanna, Franciszek Slama, Witanowski Wojciech po 60 h; Gustaw Sitck, Firla Franciszek, Lipa Paweł po 50 h; Marya Foltyn, Anna Orzulik, Paweł Dziekanik, Józef Sitek, Józef Kasza, Farana Józef, Pieczonka Franciszek, Walica Jan po 40 h; Marya Hess, Franciszek Frackiewicz, Walica Anna po 30 h; Józef Lasota, Anna Banot po 20 h; razem 70 K 50 h.

Franciszek Branka we Frysztacie nr. 437
poszukuje

dobrego czeladnika,

do wyrobu rur do studzien, kamieni, schodów
betonowych, ram grobowych i t. d.



Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetną tarczą radiową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbić szkła wykłuczono) K 20,—
radiowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radiowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radiową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budzik z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlaną tarczą radiową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 5,— »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z
dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

L. Dom eksportowy zegarków wojennych
Max Böhnel

WIEDEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 * CIESZYN * Saska Kępa 22.
Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu dla wyrobów
pończoszkowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki,
letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy,
rękawiczki, przepask do wiosłowania, ubrania i t. d.
Dalej wielki sortyment w bieliźnie męskiej i damskiej,
lartuszki, parasole, krawaty, kretony, modre druki,
woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«
wysłały dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Au-
gustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 - 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bł. Jana
Sarkandra“ w Cieszynie.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE I
BLACHE na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA,
PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NU-
MERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOL-
WERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE
kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg prze-
ciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

12 10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-
jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nmiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 » 50 »
kwartalnicze 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 » — »
kwartalnicze 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnie »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenie płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 6. lipca 1915.

Nr. 54.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Cieężkie straty Włochów na Pobrzeżu.

Wojna austriacko-włoska.

Kłeska wojsk włoskich.

Wiedeń, 1. lipca. Urzędowo donoszą: Wczoraj po południu ponowiony przez kilka nieprzyjacielskich dywizyj piechoty ogólny atak na nasze pozycje na skraju płaskowzgórza Doberdo został wszędzie odrzucony wśród ciężkich strat Włochów.

Główny atak nieprzyjaciela był skierowany na front Sagrado-Monte Cosich (na północny wschód od Monfalcone). Koło Selz i Vermeigliano wtargnęli Włosi do naszych najprzedniejszych okopów. Kontratak naszej dzielnej piechoty odrzucił jednak nieprzyjaciela z powrotem na dolinę. Zbocza Monte Cosich pokryte są zwłokami Włochów.

Wieczorem wykonany nieprzyjacielski wypad w kierunku wzgórz na wschód od Monfalcone, dalej atak na północny wschód od Sagrado i kilka małych wypadów na przyczółek mostowy Gorycy, również się załamały.

Po tej klęsce nieprzyjaciela nastąpił spokój. Nasze wojska trzymają się silnie na swych pozycjach i w podniosłym usposobieniu są gotowe do nowych walk.

Na północnym odcinku rzeki Soczy (Isonzo) i na granicy Karyntyi trwa ogień działowy.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 2. lipca. Urzędowo donoszą: Wczoraj powtórzył się atak włoski na płaskowyż Doberdo. Po kilkugodzinnym przygotowaniu za pomocą ognia ciężkich dział rozpoczął nieprzyjaciół po południu i wieczorem kilka natarć między Sdrausina i Vermeigliano. Wszystkie natarcia zostały znowu z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Poprzednie wielkie ataki na część przyczółka goryczyjskiego i w terenie Krnu zostały również odparte. Nasze dzielne wojska utrzymały się po ataku, jak i przedtem, w swych pierwotnych pozycjach. Walki działowe trwają na wszystkich frontach.

Kłeska włoska koło Doberdo.

Wiedeń, 3. lipca. Urzędowo donoszą: Wczorajszy dzień przyniósł Włochom nową klęskę na froncie pobrzeskim. Po daremnych uderzeniach koło Sagrado i Palazzo rozpoczął nieprzyjaciół ku wieczorowi ponowny atak, prowadzony przez najmniej dwie dywizje piechoty, przeciw odcinkowi wzgórz Doberdo koło Palazzo aż do Monte Cosich. Nasze z zapałem walczące wojska wszędzie odrzuciły nieprzyjaciela jak zwykle. Jego straty były wczoraj również ciężkie.

Tak samo nieprzyjacielskie ataki, wszczęte przeciw przyczółkowi mostowemu koło Gorycy, zostały krwawo odparte.

Na granicy Karyntyi walczone ostatnimi dniami w okolicy Wielkiego Palu na wschód od przełęczy Plöcken. Góra została ostatecznie w naszym posiadaniu.

W tyrolskim obszarze granicznym toczą się miejscami walki działowe.

Znowu ciężkie straty włoskie.

Wiedeń, 4. lipca. Urzędowo donoszą: Włosi ponowili także wczoraj znowu swoje usiłowania, by na skraju płaskowzgórza Doberdo trwale się osadzić. Po całodziennym ostrzeliwaniu odcinka koło Redipuglia ciężkimi działami rozpoczął się tu po południu atak co najmniej czterech pułków piechoty, który doprowadził do zaciętych walk z bliska. Przeciwnak walecznych obrońców odrzucił ostatecznie nieprzyjaciela ze wzgórz w dół.

Usiłowanie przeciwnika, zmierzające do zbliżenia się do naszych stanowisk pod Woltach, na zachód od Tolmein i w terenie na południe od Krn, zostało w zarodku zduszone. Alpin, którzy podjęli w tej okolicy natarcie na nasz punkt oparcia, zostali w zaciętej walce ręcznej odrzuceni. Straty nieprzyjaciela są znowu wszędzie bardzo wielkie.

Włoska łódź podwodna »17 O S« została zniszczona dnia 2. lipca wieczorem na północ. Adryatyku.

Na serbskiej widowni boju były tylko osobnionie potyczki.

Zast. szefa szt. geh.: von Höfer.

Zmiana tonu.

»Reichspost« donosi z Chiasso: »Corriere della Sera« w numerze z dnia 25. czerwca pomieścił artykuł, który dziwnie odbija od tonu, w jakim dawniej pisały dzienniki włoskie. Dziennik pisze z wielkim uznaniem o austriackiej sile. Pisze o austriackich umocnieniach, o dzielności wojsk naszych i o tem, że coraz nowe siły pojawiają się na froncie nad Soczą. Włochy muszą tedy ponosić znaczne ofiary i liczyć na powolne wyniki. W podobnym tonie piszą »Corr. d'Italia« i »Momento«. Bardzo pesymistycznie wyraża się »Tribuna«, narzekając na liche żniwa i na wzmagającą się drożyznę. Równocześnie dzienniki usprawiedliwiają zastawienie ruchu wielu pociągów osobowych brakiem węgla. Wskazują również na ustawiczne niebezpieczeństwo na morzu Adryatyckim, powodowane nieprzyjacielskimi atakami, co wpływa na ruch handlowy.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przekroczenie Gniłej Lipy. Zajęcie Zamościa. Pościg pod Tarłow.

Wiedeń, 1. lipca. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej toczą się dalej walki nad Gniłą Lipą i na terenie na wschód od Lwowa. Nasze wojska wtargnęły w kilku miejscach na wzgórz na wschód od Gniłej Lipy i dostały się do nieprzyjacielskich pozycji. Również zdołały sprzymierzone wojska w dół od Rohatyna po zaciętej walce zająć brzeg wschodni. Nad Dniestrem panuje zupełny spokój.

Na północ od źródeł Wieprza obsadzono Zamość. Wzgórz na północ od nizin nad Tanwią zostały w całej rozciągłości zajęte.

Na zachód od Wisły posunęły się wojska za ustępującym nieprzyjacielem aż pod Tarłow.

194.521 jeńców w czerwcu. Zdobycie 93 dział rosyjskich.

Wiedeń, 1. lipca. Urzędowo donoszą: Ogólny łup wojsk sprzymierzonych, walczących na północnym wschodzie pod austriacką naczelną komendą, za czerwiec wynosi: 521 oficerów, 194.000 żołnierzy, 93 dział, 364 karabinów maszynowych, 78 wozów amunicyjnych, 100 wozów kolei polowej.

Zajęcie Józefowa i Kraśnika. Wyparcie Rosjan z pozycji nad Gniłą Lipą i pod Tarłowem.

Wiedeń, 2. lipca. Urzędowo donoszą: W kilkudniowych zaciętych walkach wyparły sprzymierzone wojska armii Linsingena Rosjan z bardzo silnej pozycji nad Gniłą Lipą w dół Firlejowa. Nieprzyjaciół, który cofa się w kierunku wschodnim, a którego armia nasza ściga na całym froncie, poniósł znowu ciężkie straty. 7765 żołnierzy ujęliśmy w tych walkach, 18 karabinów maszynowych zdobyliśmy. W sąsiedztwie na północ walki trwają jeszcze.

Nad Dniestrem nie zaszło nic szczególnego. W Królestwie Polskim walczą sprzymierzone wojska między Wisłą i Bugiem ze znacznymi siłami rosyjskimi nad Porem i Wyżnicą. Nasze armie wszędzie atakują. Na zachód od Wisły zaatakowały nasze wojska nieprzyjacielskie pozycje pod Tarłowem. O godz. piątej po południu zdobyły nasze wojska szturmem punkt oparcia na północ od tej miejscowości. W godzinach wieczornych zbliżyła się reszta naszego frontu atakującego aż na odległość szturmu i wtargnęła w nocy w rosyjskie pozycje. Nieprzyjaciół cofnął się w popłochu. W pościgu

zajęliśmy Józefów nad Wisłą. Także z pozycji na południowy wschód od Sienna wyparliśmy Rosyan i ujęliśmy 700 jeńców.

Przekroczenie Poru i Wyżnicy. Zdobycie szturmem Starego Zamościa.

Wiedeń, 3. lipca. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej przeszły wojska sprzymierzone w pościgu na wschód od Halicza przez Harajówkę i znajdują się od północy w zwycięskim ataku na wzgórze na wschód od Janczyna. Nad Bugiem położenie jest niezmienione.

Miedzy Wisłą a Bugiem posuwają się sprzymierzone wojska stale naprzód wśród gwałtownych walk. Stary Zamość został szturmem wzięty. W kierunku zachodnim zostali Rosyanie wszędzie wyparci poza dolinę Poru, które jest w naszych rękach. Przejście przez strumień wywalczyliśmy w kilku miejscach. Na wschód od Kraśnika, około którego walki jeszcze trwają, zajęliśmy Studziankę. Również na zach. od Kraśnika zdobyliśmy miejscowość Wyżnicę. Także tutaj został nieprzyjaciel wyparty wszędzie z południowego brzegu Wyżnicy, a na północ od strumienia także z kilku pozycji. Nad Porem i koło Kraśnika ujęto wczoraj 4800 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Na zachód od Wisły trwa walka działowa.

Cołanie się Rosyan z pod Przemyślan i Glinian.

Wiedeń, 4. lipca. Urzędowo donoszą: Rosyanie, którzy wczoraj we wschodniej Galicyi, pomiędzy Narajówką i Złotą Lipą, oraz łącznie stamtąd na północ stawili opór wielkimi siłami, zostali przez połączone wojska, po kilkugodzinnej walce na całym froncie odrzuceni w stronę Złotej Lipy. Ujęto 3000 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Także z okolicy Przemyślan i Glinian cofa się nieprzyjaciel na wschód.

Nad Bugiem położenie niezmienione.

W Królestwie Polskiem przyszło w kilku odcinkach frontu do zacieklých walk, bo Rosyanie, przy użyciu posiłków, przeszli do przeciwnych ataków. Wszystkie te usiłowania w kierunku odzyskania straconego terenu rozbiły się zupełnie. Jeden z naszych korpusów odparł sam krwawo pięć szturmowych ataków nieprzyjacielskich. Nad potokiem Porem i nad Wyżnicą trwają walki dalej. Po obu stronach Studzianki wtargnęły nasze wojska frontem, rozciągającym się na kilka kilometrów, na główne stanowiska przeciwnika i odrzuciły nieprzyjaciela z ciężkimi stratami wstecz. Ujęto przytem 1000 jeńców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i 3 działa. Wzgórza na północ od Kraśnika zajęto po ciężkiej walce.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Przeszło pół miliona jeńców w dwóch miesiącach.

»Reichspost« podaje zestawienie strat rosyjskich w maju i czerwcu, które przedstawiają się następująco: Wojska sprzymierzone, walczące pod naczelnem dowództwem austro-węgierskim, wykazały w maju następującą zdobycz: 863 oficerów, 268.869 żołnierzy, 251 dział i 576 karabinów maszynowych; w czerwcu: 521 oficerów, 194.000 żołnierzy, 93 działa i 364 karabiny maszynowe. Wojska, pozostające pod dowództwem Hindenburga w maju: 31.643 jeńców, 16 dział, 58 karabinów maszynowych; w czerwcu: 25.696 jeńców, w tem 121 oficerów, 7 dział i 52 karabiny maszynowe. Z cyfr tych wynika ogólna suma: 1505 oficerów, 520.087 żołnierzy, 367 dział i 1050 karabinów maszynowych. Są to cyfry katastrofalne dla armii rosyjskiej, podobnie jak strata terenów, poniesiona przez nich.

Lotnicy rosyjscy nad Przeworskiem.

Sprawozdawca wojenny »Reichsp.«, Kirchlechner, telegrafuje swemu pismu z Przeworska pod datą 28. czerwca:

W niedzielę o wpół do 5. rano pojawiło się dwóch rosyjskich lotników nad Przeworskiem i rzuciło bomby. Cztery bomby padły na zakłady kolejowe, trzy na cmentarz i na pola. Wyrządziła szkodę tylko jedna bomba, która padła na pociąg z amunicją. Dwa wagony eksplodowały, a od wybuchu zapaliły się trzy stojące w pobliżu wagony z mąką kukurydzianą. Boczne tory zostały zniszczone, ale tylko na ograniczonej przestrzeni działania bomby.

Ponieważ pociąg z amunicją stał na zewnętrzny torze bocznym, komunikacja kolejowa nie doznała przeszkód. Nasz pociąg, przychodzący z Mościsk, po zwykłym przystanku mógł pojechać dalej. Nikt życia nie utracił, ani nie było rannych.

Obydwaj lotnicy rosyjscy korzystali z mgły porannej, aby napaść i zniszczyć pociąg z amunicją, który się zatrzymał w Przeworsku. Ten zamiar udał się tylko w części.

Strzały karabinowe naszych straży, dane do lotników, nie wystarczyły do ściągnięcia ich na ziemię, ale służba raportowa zaraz wypełniła swą powinność. Rosyanie krążyli jeszcze ponad okolicą Przeworska, gdy od strony południowej nadlecieli dwaj nasi lotnicy. Nieprzyjaciel na ten widok rzucił się do ucieczki. Jeden rosyjski lotnik umknął ku północy, drugi, natychmiast ścigany przez naszych, pospieszył na wschód. Czy go dognano, w Przeworsku nie było wiadomem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Przełamanie frontu rosyjskiego między Kuniczami a Łuczyńcami.

Berlin, 1. lipca. Naczelną kwatera donosi: W zaciętej walce wzięty wczoraj szturm wojska generała Linsingena rosyjskie pozycje na wschód od Gnilej Lipy między Kuniczami a Łuczyńcami i na północ od Rohatyna, przyczem zabrano do niewoli 2 oficerów, 2328 żołnierzy, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Także na wschód od Lwowa wtargnęły austro-węgierskie wojska do nieprzyjacielskich pozycji.

Armie marszałka Mackensena posuwają się dalej między Bugiem a Wisłą.

Na zachód od Wisły cofają się Rosyanie, częściowo po zaciętych walkach. Sprzymierzone wojska naciskają z obu stron Kamiennej.

Ogólna zdobycz w miesiącu czerwcu sprzymierzonych wojsk, które walczyły pod rozkazami generała Linsingena, marszałka Mackensena i generała Woyrscha, wynosi 409 oficerów, 140.650 żołnierzy, 80 dział i 268 karabinów maszynowych.

Na wschodnim terenie wojennym położenie niezmienione. Zdobycz czerwcową wynosi dwa sztandary, 25.695 żołnierzy wziętych do niewoli (w tem 121 oficerów), dalej 7 dział, 6 miotaczy bomb, 52 karabinów maszynowych, jeden aparat lotniczy, a nadto wiele innego materiału.

Odwrót Rosyan na linii Maryampol-Firlejów. Kraśnik zajęty.

Berlin, 2. lipca. Naczelną kwatera donosi: Po zdobyciu szturmem wzgórz na południowy wschód od Kurostowic (na północ od Halicza), zostali Rosyanie zmuszeni do odwrotu na całym froncie w okolicy Maryampola aż w stronę północną Firlejowa.

Armie Mackensena wyparły nieprzyjaciela przez odcinek Łabunki i Poru. Odcinek ten został już przekroczony. Dalej na zachód dotarliśmy do pozycji nieprzyjacielskich na linii Turbin—Kraśnik—Józefów (nad Wisłą). Kraśnik został zajęty. Na zachód od Wisły został południowy brzeg Kamiennej przez nieprzyjaciół opuszczony.

Na południowy wschód od Kalwaryi wydaliśmy Rosyantom pozycję wyżynną, przyczem ujęliśmy 600 jeńców.

Postępy między Bugiem a Wisłą.

Berlin, 3. lipca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Dniestru postępują nasze wojska, ścigając nieprzyjaciela poza linię Maryampol—Maryów miasto w stronę odcinka Złotej Lipy. Doszły do Bugu na wielu miejscach poniżej Kamionki Strumiłowej aż poniżej Kryłowa i są też na szybkim marszu w kierunku północnym pomiędzy Bugiem a Wisłą. Niziny Łabunki i Poru, chociaż nieprzyjaciel usiłuje stawiać jeszcze na pojedynczych miejscach zacięty opór, znajdują się już w naszych rękach.

Także w odcinku Wyżnicy pomiędzy Kraśnikiem a ujściem usadowiły się niemieckie wojska na północnym brzegu.

Pomiędzy lewym brzegiem Wisły a Pilicą położenie jest niezmienione. Rosyjski kontratak

na południowy zachód od Radomia został odparty.

Na wschodzie nie zaszło nic ważniejszego.

Walka na Bałtyku.

Berlin, 3. lipca. Naczelną kwatera donosi: Części lekkich sił morskich bałtyckich natknęły między Kurlandją a Windawą na rosyjskie pancerniki. W ciągu walki, która się wywiązała i trwała dwie godziny przeciw czterem pancernikom, musiano statek wojenny »Albatros«, ostrzeliwany nawet na wodach szwedzkich, w tonącym stanie, z licznymi uszkodzeniami, osadzić na mieliźnie, koło Oestergarn, na wyspie Gotland. Na okręcie było 21 zabitych i 27 rannych, którymi zajęły się w nadzwyczaj ludzki sposób władze szwedzkie, jak i ludność.

Ściganie w stronę Złotej-Lipy.

Berlin, 4. lipca. Naczelną kwatera donosi: Armia generała Linsingena zajęta jest zupełnie ściganiem w stronę Złotej Lipy. 3000 Rosyan wpadło do naszych rąk.

Pod tym naciskiem cofa się nieprzyjaciel ze swoich pozycji od Narajowa miasta aż na północ od Przemyślan i od Kamionki aż po Kryłów.

Nad Bugiem położenie niezmienione. Armia generała Mackensena idzie naprzód, atakując.

Miedzy Wisłą a Pilicą nie zaszło nic ważniejszego. Na wschodnim placu boju położenie niezmienione.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francyi i Flandryi.

Berlin, 1. lipca. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Arras nowe walki o okopy wśród trwającego ognia działowego mają dla nas korzystny przebieg.

W Szampanii, na południowy wschód od Reims, atakowali Francuzi bez skutku.

Na wyżynach Mozy i w Wogezach odbywają się tylko żywe walki działowe.

Nieprzyjacielski lotnik rzucił bomby na Zeebrügge i Brügge, nie wyrządził jednak woj-skowej szkody.

Porażka Francuzów pod Four de Paris.

Berlin, 2. lipca. Naczelną kwatera donosi: Nocny atak Francuzów na zachód od Souchez został odparty. W zachodniej części Argonów uzyskały części armii niemieckiego następcy tronu piękne sukcesy. Nieprzyjacielskie rowy i punkty oparcia na północny zachód od Four de Paris zdobyliśmy szturmem na szerokości trzech kilometrów a 200 do 300 metrów w głąb. Ujęliśmy 25 oficerów i 1700 żołnierzy, zdobyliśmy 18 karabinów maszynowych, 40 przyrządów do rzucania min i jedno dział rewolwerowe. Straty Francuzów są znaczne.

We Wogezach zajęliśmy na Hilsenfirst dwa forty.

Odparte francuskie ataki.

Berlin, 3. lipca. Naczelną kwatera donosi: Francuzi zaczęli w nocy nasze pozycje na północny zachód od Souchez. Atak został odparty.

Koło Les Eparges nie udał się francuski atak, przygotowany przez ogień ręcznych granatów i bomby śmierdzące.

Przedwczoraj zdobyte okopy na Hilsenfirst odbite zostały znowu przez nieprzyjaciela.

Kłeska Francuzów. 2556 jeńców, 25 karabinów maszynowych, 72 miotaczy min.

Berlin, 4. lipca. Naczelną kwatera donosi: W Argonach prowadzą nasze wojska dalej ofensywę. Zdobycz podniosła się znacznie i wynosi za oba pierwsze dni lipcowe 2556 jeńców, 25 karabinów maszynowych, 72 miotaczy min i 1 dział rewolwerowe. Na wzgórzach Mozy potworzył nieprzyjaciel mimo wszystkich nieudanych wyników, cztery razy swoje usiłowania, zmierzające do odzyskania straconych stanowisk. Koło Eparges zostały ataki gładko odparte.

Niemieckie samoloty obrzuciły fort Landguare, koło Harwich, oraz stanowiska angielskie.

skich przeciwsamolotów i zaatakowały umocnione Nancy, zakłady kolejowe w Dombaale i fort zamykający Remirement.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 1. lipca. Parowiec »Made« wyszedł wczoraj na ląd w Donmore East część załogi parowca »Skotish Monarch«. Okręt ten miał 7200 ton pojemności i w drodze z Glasgowa został wczoraj rano zatopiony przez łódź podwodną. Spodziewają się, że także reszta załogi została wyratowana.

Londyn, 1. lipca. Norweska barka »Kotka« została wczoraj w oddaleniu 30 mil na południowy wschód od Irlandyi strzałami zatopiona. Załoga wyratowana. (Barka musiała wieść kontrabandę. Biuro Wolffa.)

Ciężkie położenie.

Londyn, 4. lipca. W Izbie wyższej oświadczył Curzon przy drugim czytaniu bilu amunicyjnego, że byłoby bezcelowem zatajać, że położenie nakłania do poważnej troski i że kraj znajduje się w ciężkiem niebezpieczeństwie. Przewaga nieprzyjaciela polega na jego długiem, cierpliwem przygotowaniu się do wojny, na jego nadzwyczajnie skutecznej organizacji i na jego przeważającej przewadze w ciężkich działach, karabinach maszynowych, karabinach i nabojach.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 2. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Pod Ariburnu został nieprzyjaciół podczas ataku na nasze lewe skrzydło w dniu 28. czerwca odrzucony do dalszych pozycji, przyczem stracił znaczną liczbę jeńców. Ponowne, daremne ataki na nasze prawe skrzydło koło Sedil Bahr przyniosły nieprzyjacielowi znaczne straty.

Konstantynopol, 2. lipca. Główna kwatera wojenna donosi: Na froncie kaukaskim walki w pobliżu granicy postępują dla nas pomyślnie. W ostatnich walkach na prawem skrzydle zostawił nieprzyjaciół na placu boju przeszło 600 zabitych. Pojmano dwóch oficerów i pewną liczbę żołnierzy.

Na froncie dardaneelskim na południe od Sedil Bahr trwała walka cały dzień. 29. czerwca nieprzyjaciół zamknął skrajne prawe skrzydło, ale jego plany rozbiły się o nasze kontrataki.

W nocy z 29. na 30. czerwca krwawo odparto nieprzyjacielskie ataki pod Ariburnu na nasze oszańcowania w centrum. Na prawem skrzydle wydarłszy nieprzyjacielowi dwa szeregi rowów. Tej samej nocy wykonały nasze wojska kontratak na południe od Sedil Bahr na lewe skrzydło nieprzyjacielskie i w wielu punktach wdarły się do jego oszańcowań. Zażarta walka z bliska trwała do białego rana.

Gwałtowna bitwa z 30. czerwca miała na obu skrzydłach wynik dla nas bardzo korzystny. Anatolskie baterie wybrzeżne brały w walkach skuteczny udział.

Konstantynopol, 3. lipca. Agencja telegraf. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim, pod Ariburnu nie zdarzyło się 30. czerwca i 1. lipca nic szczególnego. Dwa wielkie nieprzyjacielskie okręty, które zbliżyły się do tej strefy, brały ustawicznie rannych na pokład zapomocą parowych szalup.

Na południe od Sedil Bahr zostały zupełnie odparte nieprzyjacielskie ataki, które przedsięwzięto po trzydniowem wielkiem przygotowaniu, dzięki oporowi naszych wojsk. Nieprzyjaciół został odparty do starych swych pozycji i poniosł ponownie znaczne straty. D. 1. lipca wieczorem otworzyły nasze baterie, wysunięte przeciw cieśninie morskiej, niespodziewany ogień na obóz nieprzyjacielski z wielkim sukcesem, powodując tem samem zamilknięcie nieprzyjacielskich baterii. Poza tem zniszczył cel-

ny strzał nieprzyjacielską haubicą i zabił wielką liczbę żołnierzy.

38.636 ludzi stracili Anglicy w Dardanelach.

Biuro Reutersa donosi: W Izbie niższej oświadczył Asquith, że straty wojsk angielskich w Dardanelach na lądzie i na morzu wynosiły do 31. maja: 496 oficerów zabitych, 1134 rannych, 92 zaginionych, żołnierzy 6927 zabitych, 23.542 rannych, 6445 zaginionych.

Odnaczenie następcy tronu.

Wiedeń, 1. lipca. Cesarz wystosował następujące pismo odręczne:

Kochany wnuku, arcyks. Karolu Franciszu Józefie! Nadaję Waszności wielki krzyż mego orderu św. Stefana.

Wiedeń, 24. czerwca 1915.

Franciszek Józef m. p.

Cesarz do oswobodzonego Lwowa.

Biała, 30. czerwca. »Gazeta Lwowska« ogłasza: Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Fryderyk, Naczelnny Wódz armii, raczył wystosować do J. E. pana Namiestnika następujące wyższe pismo odręczne:

Do Pana c. k. Namiestnika Galicyi!

Natychmiast po Moich odwiedzinach w stołecznem mieście Lwowie, szczęśliwie oswobodzonem dzięki heroicznemu bohaterstwu wojsk naszych, zdałem sprawę J. Ces. i Król. Apostolskiej Mości Naszemu Najmiłościsze Panu o entuzjastycznym przyjęciu, jakie mi tam zgotowano. Najjaśniejszy Pan raczył na to wystosować do Mnie następujący telegram:

Wysoce uradowany oswobodzeniem miasta Lwowa, dziękuję Ci najserdeczniej za doniesienie o podniosłem wrażeniu, jakie wywarło na Tobie zachowanie się ludności. W patryotycznym zapale, ujawniającym się po wyzwoleniu z pod jarzma nieprzyjacielskiego, widzę piękną wróżbę przyszłego pomyślnego rozwoju kraju.

Franciszek Józef.

Cieszę się, że mogę to podać do wiadomości W. Ekscellencyi.

Marszałek polny Arcyks. Fryderyk.

Powwyższe pismo odręczne J. Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Naczelnego Komendanta armii podają do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnik Korytowski.

Odroczenie terminu powołania pospolitaków urodzonych w latach 1878—1886.

Wiedeń, 1. lipca. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Oznaczony na 15. lipca termin powołania uznanych przy ponownym przeglądzie jako zdolnych do służby wojskowej austr. poddanych, obowiązanych do pospolitego ruszenia, urodzonych w latach 1878—1886, został odroczone na dzień 16. sierpnia b. r.

To zarządzenie niewątpliwie zapewni zbiór z pola i przez interesowane koła zostanie z zadowoleniem powitane.

Druga pożyczka austriacko-węgierska.

Węgierskie ministerstwo finansów ogłosiło, że na pokrycie drugiej wewnętrznej pożyczki wpłynęło w Węgrzech 1120 milionów. Wynik pożyczki w naszej połowie monarchii ogłoszony będzie dopiero za kilka dni, ale na pewno przyjąć można, że pożyczka przyniesie około dwa i pół miliarda koron. Łącznie obie połowy monarchii złożyły na pokrycie drugiej pożyczki wojennej niemal cztery miliardy. Wynik ten jest bardzo pomyślnym.

Reskrypt cara z zapowiedzią nowych ustaw.

Petrogradzka agencja telegraficzna donosi: Reskrypt carski do prezydenta ministrów opiewa: Ze wszystkich części ojczyzny dochodzą mnie głosy, dające świadectwo o silnej woli narodu rosyjskiego poświęcenia swoich sił dziełu uzbrojenia wojska. Z tej narodowej jednomyślności czerpię niewzruszoną pewność promieniającej przyszłości. Długo trwająca wojna

wymaga coraz nowych nateżeń siły. Pokonując wzrastające trudności i stawiając czoło nie dającym się uniknąć zmiennym przypadkom szczęścia wojennego, zechcemy w sercach naszych utrwalić postanowienie prowadzenia wojny przy Boskiej pomocy aż do zupełnego tryumfu rosyjskiego wojska. Nieprzyjaciół będzie musiał być pobity, inaczej pokój jest niemożliwy.

Silnie ufając w niewyczerpalne siły Rosyi, oczekuję, że rząd i publiczne urzędnicy, prze myśl rosyjski i wszyscy wierni synowie ojczyzny bez różnicy przekonań i klasy, będą solidarnie i jednomyślnie pracowali, aby zaspokoić potrzeby naszej dzielnej armii. Ten jedyny obecnie narodowy program powinien zjednoczyć wszystkie myśli i przyciągnąć ku sobie jedność niezwykłej Rosyi.

Stworzywszy dla omawiania spraw apro wizacyi specjalną komisję przy udziale członków Izby ustawodawczych i zastępców przemysłu, uznaję następnie za potrzebne przyspieszenie terminu ponownego otwarcia ciał ustawodawczych, aby usłyszeć głos ziemi rosyjskiej, a skorom postanowił podjęcie obrad Dumy i Rady państwa, najpóźniej w miesiącu sierpniu — powierzam mej Radzie ministrów wypracowanie projektów ustaw stających się koniecznymi z powodu czasu wojennego, stosownie do moich wskazówek.

Kłamstwa włoskie.

Berlin, 26. czerwca. »Nordd. Allg. Ztg.« przynosi pod tytułem »Włoskie kłamstwa«, rozpowszechniony w Atenach, następujący kalendarz informacji:

Dnia 4. czerwca powstał wielki pożar w Poli: arsenał i magazyny naftowe w płomieniach. »Lokal-Anzeiger« zapowiada rychłe przystąpienie państw bałkańskich do trójporozumienia.

7. czerwca. Bułgarzy uchwalili przystąpić do trójporozumienia, gdy spełnione będą ich warunki w sprawie macedońskiej. W miastach niemieckich odbyły się manifestacje na rzecz pokoju.

8. czerwca. Powstanie w Wiedniu i Berlinie. Wojska austriackie w Tryeście zbuntowały się.

12. czerwca. Powstanie w Tryeście na tle głodu. Komendant Berlina zakazał ogłaszania listy strat.

14. czerwca. Zawarto umowę rumuńsko-rosyjską. Niemcy przygotowują pokój pod warunkami status quo.

16. czerwca. Niezadowolenie na Węgrzech z powodu drożyzny. Domagają się pokoju odrębnego. Austria i Niemcy są zupełnie wyczerpane, w sierpniu znajdą się w zupełnym upadku. Ogólna lista strat niemieckich wynosi 4 miliony, austriacka 2 i pół miliona.

17. czerwca. Niemcy i Austria przedłożyły Wilsonowi propozycje pokojowe.

18. czerwca. Powstanie w Malines w Belgii stłumili Niemcy. Było 700 ofiar.

Do tego dodaje »Nordd. Allg. Zeitung«: Trudno znaleźć bardziej niesumienne wprowadzanie w błąd neutralnej publiczności, jak przez takie wiadomości.

Włosi przeciw papieżowi.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Monachium: »Abendzeitung« ogłasza list z Rzymu, donoszący, że przeciwko papieżowi wszczęto tam gwałtowną agitację. Agitatorzy wzywają katolików do odpadnięcia od Benedykta XV. Następca jego — mówią demonstranci — nie będzie narzędziem w rękach protestanckiego cesarza niemieckiego.

Zajęcie Skutari przez Czarnogórców.

»Giornale d'Italia« donosi ze Skutari 27. z. m.: Czarnogórcy obsadzili Alessio, dwie wioski malissorskie i wkroczyli do Skutari. Obsadzenie Skutari zostało ułożone między czarnogórskim konsulem Martinovicem a Bibdodą. Dziś rano zawezwał zarząd miasta całą ludność, żeby czarnogórskim żołnierzom zgotowała uroczyste przyjęcie. Wkroczenie Czarnogórców odbyło się po południu. Czarnogórski sztab generalny usadowił się w konaku i zawiadomił notablów, że od tej chwili Skutari podlega Czarnogórze i rządzone jest według ustaw czarnogórskich.

Z Cieszyna i okolicy.

Z dyrekcyi polskiego gimnazjum realnego w Orłowej donoszą: Z powodu istnienia dwóch gimnazjów realnych w Orłowej, polskiego i czeskiego, powstały w ostatnich tygodniach na tle pewnych wydarzeń w Orłowej pogłoski, które mogłyby, gdyby miały najmniejszą choćby podstawę, przynieść szkodę polskiemu gimnazjum realnemu w Orłowej. Dyrekcyja polskiego gimnazjum realnego w Orłowej stwierdza, że ani zakład sam, ani jego uczniowie ze znaną sprawą nie mają nic wspólnego i prosi przyjaciół, aby wskazywali jej osoby, które te pogłoski rozszerzają, w celu przedsięwzięcia należytych środków obrony.

Polegli ślężacy. Dnia 19. czerwca padł na polu walki Franciszek Żebro, 20-letni syn rolnika Józefa Żebroka z Mistrzowic. Zginął trafiony kulą w głowę koło Rawy Ruskiej. — Dnia 28. czerwca zmarł w szpitalu rezerwowym w Tarnowie 20-letni Józef Kunc, syn rolnika Rudolfa Kunca z Bobrku, po amputowaniu mu ręki zdruzgotanej na polu walki. Pogrzeb jego odbył się dnia 29. czerwca w Tarnowie w obecności matki zmarłego.

Zgon. W czwartek, dnia 1. b. m., zmarła w Cieszynie ś. p. Józefina Scholtis, matka radcy skarbowego Scholtisa i teściowa radcy dworu p. Werlika. Zmarła liczyła 76 lat. Pogrzeb odbył się w sobotę po południu przy wielkim udziale krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z sali sądowej. Niejaki Józef Lasota, 25-letni czeladnik ślusarski z Wędryni, stał niedawno przed sądem w Cieszynie, oskarżony o różne oszustwa. Sam będąc żonatym, włóczył się w okolicy Skoczowa i wyłudzał od różnych osób mniejsze lub większe kwoty pieniężne, obiecując małżeństwo oszukanej wdowie lub matce, którą prosił o rękę jej córki. Przytem podszywał się pod cudze nazwiska, oświadczając n. p., że jest bratem pastora w Jaworzu, że buduje dom w Karwinie, że jest kolejarzem i chodził nawet w mundurze kolejarz. Senat uznał go winnym oszustwa i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego, obostrzonego więzienia.

Z Dziedzic. (Zatrucie gazami w studni.) W dzień św. Piotra i Pawła zabrał się niejaki Jan Walloschke, tokarz żelaza, zajęty w Vacuum-Oil-Compagnie, do naprawy studni u swego brata Jerzego, który mieszka naprzeciw fabryki. Przed zabraniem się do naprawy ani nie zbadał studni, ani też nikomu o swym zamiarze nie powiedział. Wkrótce potem przechodził koło studni jakiś starszy pan, który usłyszał ze studni ciężkie jęczenie. Natychmiast zawołał znajdującego się w pobliżu ślusarza Snatzkiego, który z całą gotowością pośpieszył na ratunek i spuścił się do studni po sznurze. Zaledwie jednak był 2 metry w dole, stracił i on przytomność, oszołomiony gazami trującymi. Kiedy pośpieszono z pomocą obydwom niešťczęśliwym w studni, było już za późno; obydwaj uduśli się w studni. Ś. p. Snatzke przypłacił swe poświęcenie życiem.

Z Świętoszówki i Bierów. Dnia 14. czerwca zmarł nagłą śmiercią tutejszy kierownik szkoły p. Karol Koział. Ś. p. Karol Koział był pierwszym kierownikiem naszej szkoły, gdzie przybywszy z Brennej, pracował niezmordowanie przeszło 28 lat. Również zaraz na początku swej pracy u nas odebrał sekretarstwo gminne, które sprawował 25 lat i długi czas należał do Wydziału gminnego. Zmarły kierownik był ogólnie lubiany i poważany w gminie dla swego skromnego, bogobojnego i pracowitego charakteru. Gmina nasza słusznie mogła się nim pochlubić dla jego wielkich zasług, tak co do wychowania naszej młodzieży, jak i co do zasług wobec samej gminy, którą zawsze jak najlepiej zastępował i bronił. Przez śmierć ś. p. Karola Koziała straciła gmina nasza swego długoletniego niezmordowanego pracownika i doradcę, a młodzież i obywatele swego opiekuna i dobrodzieja. To też pamięć o nim nieprędko z pośród nas wygaśnie. Niech Mu ta ziemia śląska, którą tak bardzo umiłował, będzie lekka! — Za gminę Świętoszówkę i Biery: Józef Kołodziej, przełożony gminy.

Z Ustronia. Dnia 15. maja został ciężko ranny w bitwie pod Jarosławiem tutejszy nauczyciel przy szkole II., Paweł Hojdysz, rodem z Drogomyśla. Dnia 22. maja zmarł wskutek ran w szpitalu w Szklarach koło Rzeszowa i pogrzebany został w następnym dniu. Śmierć jego sta-

nowi stratę poważną dla Ustronia. Nieboszczyk był gorliwym kasyerem Spółkowej kasy oszczędności i pożyczek i zamiłowanym pszczelarzem.

Wykaz datków na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot całej zbrojnej armii, oddział dla Śląska, od 1. do 15. czerwca 1915: Czysty dochód z koncertu w Boguminie dworcem 720 K 53 h; gmina Skrzeczów 35 K 06 h; gmina Taubnitz 27 K; szkoła wydziałowa Skoczów 44 K 89 h; gmina Dittersdorf koło Bielowa 51 K 80 h; gmina Jawornik 38 K 10 h; miasto Strumień 135 K 20 h; nauczyciel starszy Martinu w Szonowie 6 K; szkoła ludowa w Hrabiu 26 K 79 h; niem. »Schulverein« w Olbersdorfie 32 K 94 h; Zbytków 12 K 60 h; gmina Wislica 19 K; gmina Stablowice 41 K 15 h; gmina Rudzica 62 K 70 h; gmina Neplachowice 31 K; gmina Friedersdorf 43 K 55 h; gmina Roztropice 13 K; gmina Altvogelseifen 65 K; Urz. paraf. Schlatten 30 K 39 h; szkoła ludowa Meltsch 2 K 55 h; gmina Lipowice 49 K 37 h; ks. proboszcz Kunz w Bronowie, gmina Izdebnik, Raiffeisenka w Nydku i Bronowie, gmina Brosdorf, Pagliari w Boguminie po 50 K; gmina Sandhübel i Raiffeisenka w Adelsdorf po 30 K; gmina Oberdorf i Wolfsdorf, Raiffeisenka w Gurschdorf po 25 K; gminy Sibica, Polska Lutynia, Haj, Orłowa, Weiskirch, Hermannstadt, Kasa chrześc.-socyalna w Cieszynie, Raiffeisenka w Pietwałdzie, gmina Zabłocie koło Bogumina, ewang. Urząd paraf. w Międzyrzeczu, gmina G. Sucha po 20 K; ewang. Urząd paraf. w Wiśle, gmina Martinów i Raiffeisenka w Międzyrzeczu po 15 K; gminy wieś Jawornik, Wojkowice, Neuvogelseifen, Röwersdorf, Mała Ligota, Petrovice koło Bielowa, Thomasdorf, Dittersdorf, Raiffeisenki w Nawsiu, Setzdorfie, we wsi Jawornik i Kamienicy koło Bielska, gmina Arnsdorf, dr. Adolf Dux Witków, dr. Karol Ott, burmistrz w Boguminie miście, Raiffeisenka w Grodziszczu, H. Julian Śmieško po 10 K; Anna Buber w Opawie, Wied. Bankverein w Karniowie, Raiffeisenki w Mnisztwie, G. Suche, Böhmischdorf, Skalice, gmina Rzeka, dr. Mondschein w Karniowie, Urząd paraf. Spachendorf po 5 K; gminy Buchbergstal i Bażanowice po 3 K; zarządca ekonomii Chlebowsky, gmina i straż pożarna Reigelsdorf, Schindler, notaryusz w Karniowie po 2 K; H. Kopschitsch i Anna Schenk po 1 K.

Rozmaitości.

Połączenie Podgórze z Krakowem. Z dniem 1. lipca b.r. nastąpiło połączenie miasta Podgórze z Krakowem. W ten sposób liczba ludności Krakowa powiększyła się o 22.000 dusz.

W 50. rocznicę bitwy pod Oświęcimem. Pierwszą widownią wojny między Austrią a Prusami w r. 1866 było miasto Oświęcim. Dnia 27. czerwca 1866 przekroczyły dwa pułki pruskiej kawalerii i jeden pułk piechoty granicę w zamiarze opanowania dworca kolejowego. Austriacki pułk piechoty nr. 57 i jeden pułk ułanów bronił dworca. Bitwa trwała od 6. godziny rano do 12. godz. w południe i zakończyła się odrzuceniem wojsk pruskich poza granicę. W dniu 27. czerwca b. r. udały się deputacje wszystkich pułków, które w bitwie pod Oświęcimem brały udział, w uroczystym pochodzie na cmentarz, aby tam złożyć wieńce. W roku bieżącym z powodu zbratania broni, przybrała ta rocznica szersze i serdeczniejsze rozmiary.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100. 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego, niezapomnianego męża, ojca, względnie brata, szwagra, stryja, wuja etc., ś. p.

Karola Kozła,

kierownika szkoły w Świętoszówce przy Bielsku,

doznaliśmy zewsząd tak licznych dowodów najszczerzego współczucia, że nie jesteśmy w stanie podziękować każdemu z osobna.

Wyrażamy przeto na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy nas pocieszali i drogiego zmarłego na ostatni spoczynek odprowadzili.

Przedewszystkiem dziękujemy naszemu Przew. ks. proboszczowi Józefowi Lomozikowi za wzruszające i pocieszające kazanie nad grobem. Przew. ks. proboszczowi z Jasienicy Ferdynandowi Herotowi, Przew. ks. proboszczowi z Dąbrowej Engelbertowi Chrobokowi, Przew. ks. Janowi Kopciowi, wikaremu z Jabłonkowa i Przew. ks. proboszczowi z Wielkich Górek Emanuelowi Grimowi, panom kolegom z bliższą i z dalszą za uczczenie zmarłego swoją obecnością.

Serdeczne dzięki składamy też Panu kierownikowi Józefowi Tomankowi z Grodzca, naszemu przełożonemu gminy Panu Józefowi Kołodziejowi za szczególną troskliwość, całemu Wydziałowi gminnemu i wszystkim krewnym i znajomym za odprowadzenie zgasłego na wieczny odpoczynek i za liczne wieńce.

Świętoszówka, w czerwcu 1915.

W głębokim smutku pogrążona

Anna Kozłowa,

żona.

Stefania, Arnold, Jan, Elzia, Antoś, dzieci.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win bntelkowych i wyszynkowych.
Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zranieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, pierś i płuców i t. d. jest

Dra Richter

Kotwiczny-Liniment. kapsle i compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
oprowadzić można
z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«
Praga I. Elisabethstrasse 6.

Codzienna wysyłka.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

wkładowi na oszczędność

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

1 płać od nich
4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolfa Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 9. lipca 1915.

Nr. 55.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Olbrzymie straty Włochów w bitwie koło Gorycyi. - Zwycięstwo na linii Kraśnik-Zamość.

Wojna austriacko-włoska.

Nowe ataki Włochów.

Wiedeń, 5. lipca. Urzędowo donoszą: Walki na skraju wyżyny Doberdo powtórzyły się wczoraj z tą samą gwałtownością. Wieczorem odparto atak dwóch włoskich dywizyj na odcinek frontu na południe od Polazzo. Dalej na północ trwa jeszcze walka. Pod Woltschach i w obszarze Krnu nieprzyjacieli znowu naprosto atakowali.

W granicznym obszarze tyrolskim odbywają się tylko walki działowe.

Wielka porażka Włochów. — Wielkie straty.

Wiedeń, 6. lipca. Urzędowo donoszą: Walki w goryckim, które w ostatnich dniach przybrały coraz większe rozmiary, zamieniły się wczoraj, wskutek ogólnego ataku 3. włoskiej armii, na bitwę. Około cztery nieprzyjacielskie korpusy, poparte potężnym ogniem działowym, ruszyły na nasz front od przyczółka goryckiego aż do morza i zostały zupełnie odparte. Poniosły straszliwe straty. Dzięki nadzwyczajnej postawie naszych znakomitych, przywykłych do wojny wojsk, szczególnie dzielnej piechoty, pozostały wszystkie nasze pozycje niezmiennie w naszym ręku. Tak utrzymują bohaterowie na południowo-zachodniej granicy monarchii silną, wierną straż przeciw przewadze nieprzyjaciół. Mogą być pewni podziękowania wszystkich ludów ojczyzny, tudzież armii północnej, kroczącej od zwycięstwa do zwycięstwa.

Nad średnią Soczą, w terenie Krnu i na reszcie frontów nie zdarzyło się nic szczególnego.

Ataki Włochów wszędzie odparto.

Wiedeń, 7. lipca. Urzędowo donoszą: Na froncie bojowym w Goryckim nastąpił ostatecznie stosunkowy spokój. Po przedwczorajszym zwycięstwie odparto nasze wojska jeszcze kilka zwycięstwie prowadzonych ataków nocnych przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu i pozycjom na wzgórzach. Wczoraj otworzył nieprzyjacieli na nowo silny ogień działowy, po którym nastąpiły znowu bezskuteczne ataki słabszych sił.

W obszarze Krnu zaatakował przeciwnik szczyt skalny, który już przedtem był przedmiotem ataków. Po raz drugi odparli nasi dzielni obrońcy atak jak zawsze. Przed naszymi pozycjami jest pole trupów.

W granicznym obszarze Karyntyi i Tyrolu trwają miejscami dalej walki działowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

8029 jeńców z pod Kraśnika.

Spalenie Kryłowa przez Rosyan.

Wiedeń, 5. lipca. Urzędowo donoszą: We wschodniej Galicyi sprzymierzone wojska armii Linsingena, po dwutygodniowych zwycięskich walkach pościgowych, osiągnęły Złotą Lipę i oczyściły jej zachodni brzeg z nieprzyjaciela. W odcinku Kamionka Strumiłowa—Krasne walki z rosyjskimi tylnymi strażami jeszcze trwają. Pod Kryłowem nieprzyjacieli opróżnił zachodni brzeg Bugu, spaliwszy Kryłów.

Nad obu brzegami górnego Wieprza toczą się walki. Sprzymierzone wojska wyparły nieprzyjaciela ze stanowisk na północ od strumienia Por i posunęły się aż ku Płonce. W związku z tem od zachodu armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda w kilkudniowych walkach przełamała front rosyjski po obu stronach Kraśnika. Rosyanie wśród wielkich strat dla nich zostali odrzuceni w kierunku północnym. Wzięto do niewoli 29 oficerów, 8000 żołnierzy, zdobyto 6 dział, 6 wozów z amunicją, 6 karabinów maszynowych.

Na zachód od Wisły sytuacja niezmienniona.

Dotychczas pod Kraśnikiem 11.541 jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Wiedeń, 6. lipca. Urzędowo donoszą: Pobici w drugiej bitwie pod Kraśnikiem przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda, cofają się Rosyanie w północnym i północno-wschodnim kierunku. Armia arcyksięcia posuwa się po udanym przełamaniu się naprzód, wśród nowych sukcesów gotowa do walki. Wywalczyła wczoraj okolicę Gielczewa i wyżyny na północ od Wyżnicy. Pod naciskiem tego marszu cofnął się przeciwnik także nad Wieprzem przez Tarnogórę. Łupy tych walk podniosły się do 41 oficerów, 11.500 żołnierzy i 17 karabinów maszynowych.

Nad Bugiem i w Galicyi wschodniej ogólne położenie niezmiennione.

Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem panuje spokój.

Armia arcyks. Józefa Ferdynanda zwycięża nieprzerwanie.

Nad dolną Złotą Lipą 3850 jeńców.

Wiedeń, 7. lipca. Urzędowo donoszą: Na froncie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda trwają walki dalej. Nadeszły posiłki rosyjskie,

które w kilku miejscach przeszły do ataku, zostały odparte wśród wielkich strat. Liczba jeńców jeszcze się dalej powiększyła.

Nad Bugiem i w Galicyi wschodniej jest sytuacja niezmienniona.

W walkach nad dolną Złotą Lipą wzięto do niewoli od 3. do 5. lipca 3850 Rosyan.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

W zwycięskim pochodzie.

Pomiędzy Wisłą a Wieprzem, a więc na froncie około 100 km, postępuje wypieranie nieprzyjaciela mimo wszelkich trudności, jakie następcza ten piaszczysty, a z drugiej strony bagniskami poprzerynany kraj. W myśl zasady podziału pracy działają inne armie sprzymierzonych na zachód od Wisły i wzdłuż Bugu—Złotej Lipy i Dniestru jako osłona i zabezpieczenie tego pochodu ku północy, gdzie oczekiwać należy ważnych rozstrzygnięć.

Miarą położenia, jakie tutaj obecnie nastąpiło, jest do pewnego stopnia wywód w »Times«; podany dzisiaj we »Frankfurter Zeitung«. Pod napisem: »Brak pomyślnych wiadomości z Galicyi« pisze angielski znawca zawodowy: »Wiadomości z Galicyi nie brzmią korzystnie. Za pewnik należy uważać, że gen. Mackensen z główną armią niemiecką zwrócił się między Bugiem a Wisłą ku północy i przeszedł do ataku nie dla demonstracji, lecz w zamiarze obejścia linii Wisły i zagrożenia Warszawy od wschodu. Lewą flankę tej armii stanowią oddziały arcyks. Józefa Ferdynanda, który oczyścił okolicę Tanwi; prawego skrzydła broni natomiast generał Böhm-Ermolli, który już dotarł do Bugu. Na lewym brzegu działa generał Woyrsch i zmusił już Rosyan do odwrotu z linii obronnej Zawichost—Ożarów—Sienno. Przyjąć należy, że nasi sprzymierzeńcy będą zmuszeni opuścić ten odcinek środkowej Wisły i cofnąć się na Dęblin. Wedle doniesień biura Reutera rozporządza generał Mackensen armią dwumilionową. Być może, że jest to liczba zbyt wysoka, w każdym razie stwierdził generalissimus w. ks. Mikołajewicz, że między Bugiem a Wieprzem prą na niego wielkie siły nieprzyjacielskie. Rosyjskie kierownictwo musi powstrzymać swój odwrot i podjąć ciężką walkę na linii Dęblin—Lublin—Chełm albo wydać Warszawę w ręce niemieckie.«

Uwagi powyższe potwierdzają, co już wyżej powiedziano, okoliczność, że na linii Wisła—Wieprz—Bug oczekiwać należy ważnych rozstrzygnięć.

Nieprzyjacielskie komunikaty.

»Fremdenblatt« podaje z wojennej kwatery austro-węgierskiej komunikat rosyjski następu-

jącej treści: Dnia 1. lipca odparliśmy atak niemiecki na lewym brzegu Wisły w kierunku Siennego—Józefowa. W kierunku Lublina znajduje się nieprzyjaciel w kontakcie z nami wzdłuż potoków Wyżnicy i Poru. Między Wieprzem a Bugiem nieprzyjaciel posuwa się na północ i północny wschód. Dnia 1. lipca zacięte walki na północ od Zamościa. Na froncie Sokal—Halicz czynił nieprzyjaciel dnia 30. czerwca i 1. lipca liczne ataki, których większą część z wielkimi jego stratami odparliśmy, przyczem wzięliśmy do niewoli 2000 jeńców i zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Wieczorem 1. lipca udało się silnym siłom nieprzyjacielskim obsadzić na południe od Rohatyna lewy brzeg Zgniłej Lipy. Nad Dniestrem położenie bez zmiany.

Wojna austriacko-czarnogórska.

Kłeska Czarnogórców.

Wiedeń, 7. lipca. Urzędowo donoszą: Na wzgórzach na wschód od Trebinje toczyły się w ostatnich dniach dla naszych wojsk korzystne walki. Kilka naszych oddziałów zdobyło w ataku po krótkiej a gwałtownej walce czarnogórskie pozycje przednie i wypędziło Czarnogórców na najbliższe wzgórze. Dzień później po silnym przygotowaniu artyleryjskim ruszyła naprzód w przybliżeniu jedna brygada czarnogórska. W kontrataku ucierpiała jednak w ogniu naszych wojsk straty tego rodzaju, że po pewnym czasie wróciła również na główną pozycję, z której wyruszyła. Kilku naszych lotników skutecznie atakowało w walce bombami i ogniem karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wyparcie Rosyan za Złotą Lipę.
Sukcesy koło Płonki i Tarnawki.

Berlin, 5. lipca. Naczelna kwatera donosi: Sprzymierzone wojska pod rozkazami generała Linsingena na całym swoim froncie osiągnęły Złotą Lipę. Brzeg zachodni z Rosyan oczyszczono. Armia dokazała nadzwyczajnych rzeczy. W walkach trwających prawie 14 dni, w obliczu silnych pozycji nieprzyjaciela wymusiła przejście przez Dniestr, a pobitego nieprzyjaciela ścigała przed sobą z pozycji na pozycję. W odcinku Bugu nieprzyjaciel dziś w nocy opróżnił przyczółek mostowy Kryłów.

Między Bugiem a Wisłą wczoraj wyparto Rosyan koło Płonki—Turobina na północ od odcinka Poru i koło Tarnawki—Kraśnika.

Zwycięska ofenzywa niemiecka na linii Suwałki—Kalwarya.

Berlin, 6. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju położenie na linii wojsk niemieckich jest niezmiennione.

Dzisiaj wczesnym rankiem został zdobyty szturmem silnie umocniony las na południe od Białobłotu (na zachód od gościńca Suwałki—Kalwarya). Ujęliśmy przytem około 500 Rosyan.

Bardzo znaczne straty Rosyan.

Berlin, 7. lipca. Naczelna kwatera donosi: Liczba jeńców na południe od Białego Błota podniosła się do 7 oficerów i okragło do 800 żołnierzy. Dalej dostało się w nasze posiadanie 7 karabinów maszynowych i obfity skład pionierski.

W Polsce na południe od Wisły zdobyliśmy wzgórze 95 na wschód od Dolowatki (na południe od Borzymowa). Rosyjskie straty są bardzo znaczne. Zdobyto 10 karabinów maszynowych, 1 działo rewolwerowe i wiele karabinów.

Dalej na północ w pobliżu Wisły odparto jeden rosyjski atak.

Na zachód od górnej Wisły poczyniono dobre postępy.

Na wschód od Wisły niema żadnych większych zmian.

W czasie pościgu ku Złotej Lipie od 3. do 5. lipca wzięliśmy 3850 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Echa starcia morskiego na Bałtyku.

Sztokholm, 4. lipca. Wedle informacji, które nadeszły, »Albatros« potykał się bohatersko ze znajdującym się w znacznej przewadze nieprzyjacielem. — Okręt leży 100 metrów od brzegu, ze zniszczonym przodem. Gdy rannych przywieziono, ludność gorliwie spieszyła z pomocą. Lekarzy przywieziono w samochodach. W Romie, dokąd rannych przywieziono, mają oni dobrą opiekę.

Zabitych przywieziono w łodziach na ląd i tam pochowano. 190 żyjących marynarzy internowano na zarządzenie komendanta w Romie. 7 oficerów rozmieszczono w domach prywatnych.

Zabitych na okręcie »Albatros« pochowano w Oesterbarn. Kapitan okrętu West i konsul niemiecki wygłosił mowy żałobne nad grobem. W pogrzebie wzięły udział liczne zastępy ludności.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 5. lipca. Naczelna kwatera donosi: Atak angielski na północ od Ypern na drodze do Pilken i atak francuski na Souchez zostały krwawo odparte. Po obu stronach Croix des Carmes (na skraju zachodnim Lasu Kapłańskiego) wzięły wojska nasze wczoraj szturmem stanowiska nieprzyjacielskie w szerokości około 1500 metrów i wtargnęły przez rowy aż do 400 metrów naprzód. Wśród ciężkich strat siły francuskie, które rozpaczliwie się broniły, musiały opróżnić rów po rowie i pozostawić w naszym ręku około 1000 nierannych jeńców (w tej liczbie także jeńców z batalionu sztabowego), dwa działa polowe, 4 karabiny maszynowe, 3 lekkie i 3 ciężkie maszyny do rzucania min. Tak samo udał się równocześnie wykonany atak na stanowisko francusko-belgijskie koło Haut de Ricupt (na południe od Norroy nad Mozela). Stanowisko to wraz z załogą i wbudowanymi w ziemię środkami walki wysadzono w powietrze, a potem zgodnie z planem znowu opróżniono.

Nasi lotnicy ponownie wykazali w walce powietrznej swą wyższość. Na północ i zachód od Manonviller w dniu 1. i 2. lipca zmuszono dwa latawce do szybkiego wylądowania, zaś wczoraj i przedwczoraj jeden z bojowych lotników niemieckich odparł ataki trzech przeciwników.

Atak nieprzyjacielski z powietrza na Brüggę miał ten skutek, że bomby nieprzyjacielskie padły w pobliżu najdrogocenniejszych pomników sztuki miasta.

Berlin, 6. lipca. Naczelna kwatera donosi: W nocy zostały odparte dwa francuskie ataki koło Les Eparges. Zdobył sukcesu w Lesie Kapłańskim powiększyła się o jedno polowe działło, 3 karabiny maszynowe; oprócz tego dostał się w nasze ręce park pionierski z licznym materiałem. Nasi lotnicy zaatakowali plac aeroplanów w Corsieux na wschód od Epinal i francuski obóz koło Breitfirst na wschód Kuert w Wogezach.

Berlin, 7. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Ypern wtargnęły wczoraj angielskie wojska do jednego z naszych rowów strzeleckich. Wieczorem znów ich wypędzono. Na zachód od Souchez odparto dwa nocne ataki nieprzyjaciela. Przy ostrzeliwaniu nieprzyjacielskich wojsk, zgromadzonych w Arras, miasto zapaliło się. Ofiarą pożaru padła katedra.

Między Mozą i Mozela panuje żywa walka.

Na południowy zachód od Les Eparges nieprzyjaciel czynił w dalszym ciągu usiłowania, aby odzyskać wydarte mu niedawno pozycje. Przy pierwszym natarciu dostali się Francuzi do jednej części naszej linii obronnej. Przeciwnik oddał znów w nasze ręce te rowy z wyjątkiem jednego kawałka na 100 metrów. Nieprzyjaciel pozostawił jeden karabin maszynowy. Dwa dalsze natarcia nieprzyjaciela, jak również atak nad Tranchez rozbiły się całkowicie. W połowie drogi Ailly—Apremont z naszej strony natarło. Zdobyliśmy nieprzyjacielskie stanowiska na szerokość 1500 metrów i wzięliśmy przytem więcej niż 300 Francuzów do niewoli. Przy Croix des Carmes (w Lesie Kapłańskim) nastąpił dzisiaj w

nocy spodziewany nieprzyjacielski przeciwnik. Nieprzyjaciela odparto.

Przy Südel (we Wogezach) został szturmem wzięty jeden kawałek rowu nieprzyjacielskiego, który uczyniono niezdadnym dla nieprzyjacielskiej obrony.

W Szampanii na południowy zachód od Suippes obrzucili nasi lotnicy ze skutkiem nieprzyjacielski obóz wojskowy.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Niemieckie sukcesy morskie.

Londyn, 6. lipca. Angielski parowiec linii Anglo-California przybył do Quenstown po ostrzeliwaniu przez niemiecką łódź podwodną, wskutek którego zabito 12 ludzi, w tem kapitan, a wielu raniono.

»Goelettesunbram« został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną na wysokości Wick. Z załogi uratowano pięciu ludzi.

Norwęgiska barka »Pieryczos« została wskutek ognia działowego niemieckiej łodzi podwodnej zatopiona. Załoga wylądowała w Swansea.

Rotterdam, 6. lipca. Według londyńskiej depeszy w »Rotterdamsche Courant« został zatopiony parowiec »Graigard« z Leith-Gudby przez niemiecką łódź podwodną.

Straty angielskiej marynarki handlowej.

Berlin, 6. lipca. Wedle doniesienia dziennika »Journal de Geneve« o stratach angielskiej marynarki handlowej stwierdza biuro Wolffa, że liczby podane przez ten dziennik nie dają należytego obrazu o skutkach wojny łodziami morskimi. Straty angielskie najlepiej wydają się w zestawieniu liczby ton zniszczonych okrętów. Oto ogólna ilość ton angielskiej floty handlowej przed wojną podana była na 20 milionów ton, z tego straciła flota 0,7 miliona ton, więc strata wynosi 3,5 procent ogólnej ilości ton. Nadto zniszczono 40.000 ton okrętów francuskich i rosyjskich.

Lotnicy angielscy w Niemczech.

Biuro Wolffa donosi: W dniu 4. lipca rano pilotowie angielscy wykonali wielki atak aeroplanami przeciw naszym punktom oparcia w zatoce niemieckiej morza Północnego. Próba się nie powiodła. Nasze statki napowietrzne stwierdziły zjawienie się angielskich sił zbrojnych w sile kilku okrętów dla aeroplanów, którym towarzyszyły krążowniki i antytorpedowce już oświeć w wysokości wyspy Terschelling i zmusiły je do odwrotu. Jeden z angielskich aeroplanów morskich, któremu powiodło się wznieść w powietrze, ścigany przez nasze aeroplany, uszedł, lecąc na terytorium Holandii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 5. lipca. Główna kwatera donosi: Nasze baterie anatolskie otworzyły gwałtowny ogień na okręty transportowe, które chciały wysadzić na ląd posiłki pod Sedil Bahr. Ogień ten zmusił nieprzyjaciela zaniechać operacji lądowniczych i natychmiast oddalić się z jakąś liczną stratą. Te same baterie bombardowały skutecznie nieprzyjacielski obóz wojskowy pod Sedil Bahr i Tekeburnu.

Konstantynopol, 6. lipca. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim ścigaliśmy odpartą przez nasze prawe skrzydło kawalerię nieprzyjacielską.

Pod Dardanelami zatopiła 4. lipca niemiecka łódź podwodna pod Sedil Bahr wielki francuski okręt transportowy o dwóch kominach.

W grupie północnej chciał nieprzyjaciel w nocy z 3. na 4. lipca po żywym ogniu karabinowym na nasze prawe skrzydło posunąć silnie skoncentrowane oddziały. Zostały one odparte. W grupie południowej wysadziła nasza artyleria w powietrze 4. lipca nieprzyjacielski magazyn amunicyjny, spowodowała pożary i eksplozje kilku bateriach i dziesiątkowała żołnierzy nieprzyjacielskich, nadbiegłych do gaszenia.

Na froncie Iraku w Mezopotamii zostały odparte siły nieprzyjacielskie, transportowane Eufratem w okolicy Bassory. Nieprzyjacieli pozostawił przeszło 60 zabitych, w tym jednego majora i dwóch innych oficerów. W ucieczce odwiózł nieprzyjacieli dwa okręty pełne rannych. Zdobyliśmy pewną liczbę karabinów i mnóstwo amunicji.

Konstantynopol, 7. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na prawem skrzydle frontu kaukaskiego ściga nasza konnica po poważnych potyczkach nieprzyjacielską kawalerię. W przedwczorajszej potyczce ujęto pewną liczbę jeńców i łupów.

Na froncie dardaneelskim położenie jest niezmienione. Zwykłe walki rowów strzeleckich trwają dalej. Są one szczególnie gwałtowne na prawem skrzydle pod Sedil Bahr. Wszystkie te walki przebiegły dla nas pomyślnie. Nasze baterie anatolskie spowodowały w obozie nieprzyjacielskim eksplozję i pożary.

Nasi lotnicy rzucili dwa razy skutecznie bomby na nieprzyjacielskie wojska. Pod Ariburnu bombardował nieprzyjacielski monitor, który się ukrył za okrętem szpitalnym, nasze pozycje lądowe.

Na reszcie frontów nie zaszło nic istotnego.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń, 6. lipca. C. k. urząd pocztowej Kasy oszczędności podaje do wiadomości, że ogólna suma subskrypcji wynosiła 2630 milionów koron. Od 6. lipca subskrypcje będą tylko wyjątkowo dopuszczane.

Legiony polskie.

Wiedeń, 6. lipca »Wiener Allgem. Zeitung« zamieszcza artykuł p. t. »Krew Legionów«, w którym na początku przypomina wielką wstrzeźliwość, z jaką się na ogół zachowywano wobec formacji polskich Legionów. Przebieg wojny przekonał wszystkich nieufnych o wartości Legionów polskich; nawet najmniej wierzący ujrzeli dowody bohaterstwa i znaczenia Legionów polskich. Coraz jaśniej bowiem laicy i niepolitycy, którzy nigdy nie zajmowali się kwestią polską, zrozumieli, że ostateczne zwycięstwo mocarstw centralnych i zwalczenie Rosji jest dla narodu polskiego kwestią żywotną i że w tej wojnie cała przyszłość Polski wchodzi w grę. Polacy nie mogli i nie chcieli ograniczyć się jedynie do wypełnienia swego obowiązku w armiach austro-węgierskiej i niemieckiej, musieli jeszcze resztę spełnić, musieli jeszcze zadokumentować swą wolę oddania wszelkich sił, jakie mieli do rozporządzenia do walki przeciw caryzmowi rosyjskiemu, gdyż dla Polaków walka przeciw Moskalowi i caryzmowi jest świętym obowiązkiem, przykazaniem dla utrzymania się przy życiu. Artykuł przypomina w szczególności rozmowę korespondenta wiedeńskiego, wychodzącego w Piotrkowie »Dziennika Narodowego« z wybitnym austriackim mężem stanu, którą to rozmowę prasa powtórzyła. Po szczegółowym omówieniu tej rozmowy, kończy »W. Allg. Zeitung«: 10 miesięcy panowania rosyjskiego we Lwowie jasno udowodniły, czego Polacy mogą się spodziewać od wyswobodzenia rosyjskiego. Lwów nauczył się dobrze oceniać przychylną cara dla narodu. Odpowiedź na swoje obietnice generalissimus rosyjski mógł wyczytać w radości z jaką ludność Lwowa witała oswobodzenie Lwowa. Radość ta i krew Legionów polskich składają wymowne świadectwo, z której strony naród polski oczekuje swego wyswobodzenia.

Przeciw zajęciu Skutari.

Do turyńskiej »Stampy« pisze jej korespondent z Rzymu: Rząd włoski zaprotestował przeciw obsadzeniu Skutari, a trójporozumienie przylączyło się do tego protestu. Na podstawie układu między mocarstwami sprzymierzonymi z Włochami ogłoszono obsadzenie Skutari przez wojska czarnogórskie za nieważne i niebyłe. Równocześnie poczyniły Włochy zastrzeżenia co do obsadzenia Elbassany przez Serbów.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcieli byśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszyńsku można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Opieka rządowa nad uchodźcami w Austrii.

Olbrzymią falę uchodźców, która zmuszona huraganem wojny opuściła swe gniazda ojczyste, skierowano w Austrii do tych krajów koronnych, które były zupełnie bezpieczne przed najazdem. W postępowaniu tem trzeba się było wystrzegać dwóch skrajności. Nie można było pozwolić, żeby się cała ludność wychodząca rozsypała gdzieś po całej Austrii, boby to pociągnęło za sobą wielkie utrudnienia w zarządzaniu nieszczęśliwymi — z drugiej strony nie zdołano by przeprowadzić tego, żeby ich bez względu na wyznanie, narodowość, stan i t. p. poumieszczać można w barakach, bo się miało do czynienia z ludźmi, a nie z martwymi zwierzętami.

Wybrano drogę środkową. Wyznaczono przedewszystkiem kraje i powiaty, w których się uchodźcy mogli osiedlać. Tylko ci uchodźcy, którzy się w naznaczonych powiatach osiedlili, otrzymywali od rządu zapomogę dzienną w wysokości 70 h na utrzymanie. (Obecnie podwyższono ją na 90 h.) Nadto pobudowano w niektórych miejscowościach baraki, w których ludność zwłaszcza biedniejszą umieszczano po kilka tysięcy razem. Oprócz tego wskazywał rząd większym grupom wychodźców miejscowości, w których była większa ilość wolnych mieszkań, które mieli zająć, jeżeli chcieli otrzymywać zapomogi rządowe.

W ten sposób stało się, że uchodźcy teraz mieszkają albo masowo w barakach, albo gromadnie w miastach i gminach, w których były mieszkania wolne, albo też pojedynczo, ale w powiatach Austrii, które rząd osobno w tym celu wyznaczył.

Baraki powstały w Gmünd (Dolna Austria — około 30.000 Rusinów), w Libnicy (Styrya — 30.000 Polaków), w Chocni (Czechy — 20.000 Polaków), Nikolsburg, Pohrlitz i Gaya (na Morawach dla 20.000 żydów). Osady gromadnie powstały w Czechach (około 100.000 Polaków i żydów), na Morawach (około 20.000 Polaków i żydów), w Styryi (około 10.000 Polaków), nadto kilka tysięcy Niemców, Rusinów i Rumunów umieszczono w miejscowościach Dolnej i Górnej Austrii.

Najwięcej uchodźców zamieszkało w główniejszych miastach i tak: w Wiedniu przebywa około 200.000 uchodźców, zaś w Pradze, Bernie i Gracu razem niecałe 100.000.

Tych wszystkich uchodźców utrzymuje rząd. Licząc 70 h na głowę, wydaje rząd dziennie na samo pożywienie dla nich 420.000 K, co uczyniło w sześciu pierwszych miesiącach wojny sumę 75 milionów koron — sumę wprawdzie nieznaczną w stosunku do innych wydatków, spowodowanych wojną, ale obciążającą poważnie budżet w naszych czasach, gdzie trzeba jak najwięcej oszczędzać.

Na rozmieszczeniu wysiedlonych czynność rządu się nie skończyła, był to tylko początek opieki, jaką państwo musi otaczać swych obywateli, ubezwładnionych gromem szalejącej wojny.

Musiano się dalej troszczyć o biednych tułaczy i zaspokoić ich potrzeby religijne, kulturalne i socyalne, żeby im uczynić znośnym lub umożliwić wogóle pobyt wśród nieznanymi stosunków na obczyźnie. Pomocy doznał rząd w tych zabiegach ze strony komitetów prywatnych (których liczba wzrosła dotychczas do setki), od posłów parlamentarnych, od duchowieństwa, nauczycieli i urzędów publicznych w krajach, które otrzymały przymusowych gości.

Przedewszystkiem potworzono szkoły we wszystkich barakach i większych osadach, jak w Wiedniu, Gracu, Bernie, Pradze i t. d. Koszta potrzebne poniósł rząd, bo prywatne dary nie długo starczyły na pokrycie wydatków. Doznawał w tem pomocy ze strony galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, fundacji Hirscha i żydowskiej Alliance. Głównym celem tych szkół jest zatrudniać młode pokolenie, żeby nie miało za dużo czasu do wyrabiania psót i psucia się z braku nadzoru, oprócz tego dają one także sposobność młodzieży postępowania naprzód w nauce, można w nich składać egzamina, wskutek czego uczniowie nie potrzebują tracić całych lat w nauce.

Młodzieży pozaszkolnej i starszym dano sposobność nauczania się rzemiosł i umiejętności wykonywania różnych prac przez otwarcie zakładów, w których się można uczyć szycia ubrań, sporządzania bielizny, wyszywania, robienia pończoch, szewstwa, stolarstwa, snycerstwa, montowania. Dużo przyczyniły się do stworzenia tych zakładów dary prywatne; kiedy się te wyczerpały, musiało samo państwo opłacać: urządzenie, siły nauczycielskie, materiały, które w tych zakładach przerabiano, sługi i premie. Wyroby tych zakładów rozdawano między wychodźców bezpłatnie i zaspokojono w ten sposób choć w części ich zapotrzebowanie w odzieży, obuwiu i narzędziach. Dla dzieci potworzono ochronki, dla dziewcząt bez opieki schroniska, gdzie znajdują zabezpieczenie przed niebezpieczeństwami ulicy. W większych osadach, przedewszystkiem w barakach pobudowano kościoły, szpitale, ustanowiono lekarzy, których płaci rząd tak samo jak i potrzebne lekarstwa.

Uchodźcy prawie wszyscy uciekli li tylko z tem, co mieli na sobie, uratowali swe życie i jedyne ubranie. Było więc trzeba zaopatrzyć ich w odzienie, bieliznę, buty, koce, zwłaszcza, że do tego zmuszała panująca pora roku, zima. I na tem polu dużo zdziałały prywatne przedsiębiorstwa, niosące pomoc uchodźcom, zasoby ich się już zupełnie jednak wyczerpały, tak że obecnie o wszelkie potrzeby tego rodzaju musi się starać państwo, o ile w której osadzie sam warsztat tam założony nie zaspokaja potrzeb swej osady.

Takie zadania musi rząd spełniać we wszystkich osadach. Przypatrzmy się teraz, jak się w rzeczywistości z nich wywiązał w największej na razie osadzie uchodźców, w Wiedniu.

Urządzenia wiedeńskie dla uchodźców zostały przynajmniej w części powołane do życia dzięki tamtejszemu burmistrzowi. Celem rozdawania zapomóg lub pożyczek pieniężnych istnieją tam 3 instytucje: wiedeński komitet dla niesienia pomocy uchodźcom (przewodniczącym jest eksceleńcyja Biliński), ukraiński komitet pomocy (przewodn. poseł Romańczuk) i komitet centralny dla opieki nad uchodźcami (kieruje nim radca miejski Schwarz-Hiller).

Dwa pierwsze komitety udzielają w porozumieniu z rządem i z pieniędzy rządowych stałych wsparć, względnie regularnych zapomóg i pożyczek wychodźcom z inteligencji, więc urzędnikom, nauczycielom, księżom, adwokatom, notaryuszom, lekarzom, inżynierom; trzeci komitet udziela też z państwowych środków zapomóg ludności biednej. Komitety polski i ukraiński otrzymują tygodniowe znaczne subwencje od rządu, komitet centralny wydaje samym tylko pojedynczym osobom tytułem zapomóg około 700.000 K tygodniowo.

Oprócz zapomóg, udzielanych pojedynczym osobom utrzymuje komitet centralny za pieniądze w przeważnej części rządowe jedną ochronkę dla 1000 dzieci, dwa przytuliska dla dzieci, dwa schroniska dla dziewcząt, a także ademię, szwalnię dla kobiet (ostatnią w porozumieniu z galicyjskim komitetem pomocy), urządzony przez p. Müller osobny zakład

dla niemowląt i położnic, herbariarnię, zakład dla rozdawania zupy, węgiel i biuro dla wynajdywania zaginionych uchodźców.

Z własnych środków założył i prowadzi komitet centralny »dom uchodźców« w I. dzielnicy z ochronkami, własną kuchnią publiczną i czytelnia — dla inteligencji, nadto jadłodajnie także w innych dzielnicach.

Oprócz wspomnianych komitetów jest dużo przedsiębiorstw prywatnych, wykwitłych z ofiarnej samopomocy Polaków, więc jadłodajnie, kuchnie, gdzie wydają osobno podwieczorki, śniadania, sklepy, które za darmo rozdają węgiel, ubrania. Powstało też dużo pożytecznych kursów, jak ostatnio kurs prof. Wilusza, wstaw na cele polskie i t. p.; omawianie tego wychodzi jednak poza zakres omawianego tematu.

Podobnie jak we Wiedniu, powstają i w innych osadach coraz to nowe zakłady, mające na celu ulżenie doli biednym wygnańcom. Dużą opieką otacza wszystkich uchodźców biskup krakowski ks. Sapieha i utworzony przez niego komitet. Lecz chociaż dobroczynność dokonała rzeczywiście wielkich dzieł, chociaż rząd ile możności łoży na zabezpieczenie dobrobytu wychodźców, nie opuszcza ich mimo to niepokój, spowodowany nie tylko myślą o spustoszonej ognisku domowym, ale i okolicznością, że zapomoga rządowa zawsze ta sama, a środki żywności coraz to droższe i niedostępniejsze dla nich, co tylko 70 h mogą wydawać dziennie — z czego muszą opędzać wydatki na pożywienie, odzież, nieraz i mieszkanie. (Częściowo już to nastąpiło. Przyp. Red.)

Chociaż więc państwo już dużo zrobiło dla uchodźców, będzie musiało jeszcze więcej poświęcić, będzie musiało podwyższyć w dalszym ciągu zapomogi, otrzymywane przez wychodźców (choć one już osiągnęły sumę 100 milionów koron), żeby w nich nie wzbudzać niechęci względem siebie, ale przeciwnie wszelkimi środkami ustalać i wzmacniać w nich uczucie patriotyczne. A ich dotychczasowe poświęcenie dla ojczyzny wymusiło na nich tak niezmiernie ofiary, że sprawiedliwą jest rzeczą, żeby przynajmniej w przyszłości mieli być swój zupełnie zabezpieczeni.

Z Cieszyna i okolicy.

Z dyrekcyi Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku. W roku szkolnym 1915/16 będzie przyjętych do Internatu 70 uczniów. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i podpisane przez ojca lub opiekuna, należy wnosić do dnia 1. sierpnia b. r. Opłata wynosi 360 K rocznie, która to kwota może być za zgodą Dyrekcyi częściowo uiszczona w produktach gospodarczych. Uczniowie rzeczywiście niezamożni i wzorowi mogą uzyskać pewne ulgi; w tym celu starający się o zniżkę winni załączyć do podania urzędowe świadectwo ubóstwa. O przyjęciu ucznia do Internatu zawiadomi rodziców Dyrekcyja.

Opieka nad wdowami i sierotami po poległych na Śląsku. Przew. Urząd parafialny we Frywałdzie przesłał 600 K, zebranych wśród tamtejszego Przew. Duchowieństwa i z kolekty kościelnej, na fundusz dla wdów i sierot po poległych całej naszej armii. Za pośrednictwem tego samego Przew. Urzędu paraf. zgłosiły się w śl. kancelaryi krajowej dla tej gałęzi opieki wojennej trzy strony, które oświadczyły gotowość przyjęcia trzech pełnych sierot wojennych na bezpłatne wychowanie i utrzymanie. Za tę przykłądną wspierałomysłną działalność składa się wspomnianemu Przew. Urzędowi paraf. najserdeczniejsze podziękowanie.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Franciszka Iskierka w Cieszynie 10 K; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 K; p. Ewa Gabzdyl w Ustroniu 2 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K 50 h; p. Marcin Stefka w Cieszynie 1 K; ks. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębowcu 10 K; ks. Andrzej Kaczmarski w Cieszynie 8 K. Za łaskawe datki dziękuje serdecznie szlachetnym ofiarodawcom i o dalsze datki uprasza Wydział »Opieki«.

Z Towarzystwa pszczelniczego. Matki rezerwowe są do nabycia za 4 K u sekretarza Fr. Francuza, kierownika szkoły w Sibicy. — Zarząd.

Władze górnicze Galicyi. C. k. Starostwo górnicze dla Galicyi w Krakowie i c. k. Urzędy górnicze okręgowe pełnią obecnie swe czynności w miejscach swej stałej siedziby, t. j. w Krakowie, Jasle, Drohobyczu i Stanisławowie. — Z c. k. Starostwa górniczego dla Galicyi.

Wywóz ziemniaków ze Śląska został znów dozwolony rozporządzeniem c. k. śl. prezydium krajowego z dnia 12. czerwca b. r., l. 92-53 i 201-13/4. Również używanie ziemniaków do palenia wódki nie podlega żadnemu ograniczeniu.

Zakaz sprzedaży wódki strasznie przeraził niektórych ludzi. Drożyzna, brak chleba, brak mięsa, nic to jeszcze nie znaczyło, ale zupełny zakaz sprzedaży wódki odczuł jako najgroźniejszy zamach na życie — stokroć gorszy od wygłodzenia, bo przez pragnienie. Lecz mózg ich, choć dniem i nocą w spirytusie moczony, przecież potrafił jeszcze, tknięty trybem samozachowawczym, wyszukać ratunek przed tak groźnym niebezpieczeństwem, jakim jest dla nich brak wódki. Pewien obywatel w jednej z gmin karwińsko-ostrowskiego rewiru, wieścią o zakazie niespodzianie zaatakowany, kupił wódki za swą gotówkę — 60 K — i z miną promieniającą od zwycięstwa, odniesionego nad zakazem, kroczył z demionem wódki do domu. Nogi, choć do pracy zwykłe za słabe, tym razem aż za dużo okazywały sprężystości, dumne, że takiej głowie mają zaszczyt służyć. By mieć litość nad tego rodzaju ludźmi, gdy później z nędzy giną, do tego trzeba się chyba gwałtem zmusić.

Ofiarność gmin powiatu cieszyńskiego. Kobiety gmin powiatu cieszyńskiego złożyły dotąd na cele funduszu koronowego inwalidów w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie następujące kwoty: gmina Dziegiełłów 50 K (zebrały p. T. Herman i E. Szczuka); gmina Toszonowice Dolne 50 K; gmina Nydek 165 K; gmina Wędrzyna 420 K; gmina Karpetka 104 K 30 h; gmina Puńców 82 K; gmina Ligotka Kameralna 175 K; gmina Łyżbice 79 K; gmina Ropica 120 K 50 h; gmina Łomna Dolna 195 K; gmina Ogrodzona 100 K; gmina Koszarzyska 118 K. Oprócz tego złożyły na fundusz inwalidów dzieci szkolne następujące datki: Mnisztwo 2 K 80 h; Cierlicko II. 5 K; Trzecie 8 K 03 h; Kocobędz 10 K 45 h. Dalsza akcja zbiorcza w innych a nawet tych samych gminach jeszcze w toku. Z dotychczasowego wyniku składek i zapowiedzi nowych widać wielką ofiarność gmin powiatu cieszyńskiego na powyższy cel. Przypisać to należy dobrodusznosci naszego ludu z jednej, z drugiej strony znowu sumiennemu zajęciu się tą sprawą przez poszczególne zarządy gmin, jako też skutecznemu poparciu p. naczelnika powiatu cieszyńskiego. Tak ofiarnemu ludowi powiatu, jako też J. W. P. staroście Bobowskiemu razem z przedstawicielami Jemu podwładnych gmin, składa kierownictwo c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie za ich usiłowania szczerze podziękowanie.

Wyrok śmierci na mordercę ś. p. Andrzeja Hławicki. Jak czytelnikom naszym wiadomo, padł dnia 10. lipca 1914 r. ś. p. Andrzej Hławicki, profesor muzyki w c. k. seminarjum nauczycielskim w Bobrku, ofiarą zamachu, który wykonał na niego w skrytobójczy sposób Antoni Kleis. Przy pierwszej rozprawie, która się odbyła przed sądem wyjątkowym c. k. sądu obwodowego dnia 27. października 1914 w Cieszynie, przychylił się trybunał do wniosku obrońcy dra Schneidmessa, by zbadać stan umysłowy oskarżonego przez zawodowych psychiatrów. Oskarżonego badali 2 psychiatrowie w Opawie, którzy w lutym b. r. wydali orzeczenie, iż oskarżony cierpi na obłęd (paranoia precox). Ponieważ wynik badania opawskich lekarzy nie zgadzał się z wynikiem sądowych lekarzy w Cieszynie, wysłano oskarżonego do Wiednia, gdzie stan jego umysłu badali nader sumiennie i systematycznie fachowcy z wydziału medycznego. Na podstawie swych spostrzeżeń i badań orzekli, że oskarżony »działał pod wpływem więcej wartościowej idei w najwyższym napięciu afektu«, ale o obłędzie mowy być nie może. Na podstawie tego orzeczenia odbyła się we wtorek, dnia 6. lipca 1915, przed tym samym co w październiku 1914 trybunałem wyjątkowym c. k. sądu obwodowego w Cieszynie druga rozprawa przeciw Antoniemu Kleisowi. Przewodniczył starsza radca sądowy dr. Barta, skargę wnosił zastępca prokuratora dr. Cichy, obronę objął adwokat dr. Schneidmesser. Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia i przesłuchaniu głównych świadków odczytano wszystkie 3 obszer-

ne orzeczenia lekarzy i psychiatrów o stanie umysłowym oskarżonego, dalej cały materiał dowodowy, poczem przewodniczący zakończył postępowanie dowodowe. Po wywodach prokuratora dra Cichego, który na podstawie orzeczeń fachowych psychiatrów i zeznań świadków wykażał winę Kleisa, przemawiał obrońca dra Schneidmesser, który próbował wykazać, iż oskarżony działał w wielkiem rozdrażnieniu. Trybunał udał się na naradę, po której wśród ogólnego napięcia ogłosił przewodniczący wyrok skazujący Antoniego Kleisa za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, czwarte zaś zażalenie nieważności, czy też prośbę o ulaskawienie. Tak skończył się straszny krwawy dramat bobrecki. Dziwnem się wydaje zachowanie się kilku dziewcząt, które przybyły na rozprawę, jak na jakie krotocwilne widowisko teatralne.

Na dar 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożyli: pp. Piszczał, rolnik w P. Ostrowie 3 K; drowa Zofia Stupnicka w Dąbrowie, na listę składkową 14 K 49 h; ks. Jan Boruta w Starych Hamrach 3 K; Jan Skrzypek, naczelnik gminy w W. Górkach 4 K; Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie 33 K; Mr. Donath, aptekarz w Karwinie 10 K; dr. Stefan Nowakowski w Marchfeld 4 K; Paweł Szczurek, pocztmistrz w Zebrzydowicach 4 K; zebrał do skarbnki 9 K 60 h; ks. Jan Lasota, pastor w Jaworzu, na listę składkową 15 K; Fr. Maryniok w K. skiej 5 K; Andrzej Zientek, nauczyciel w Karwinie 6 K; Paweł Gruszka w Karwinie 2 K; na listę p. W. Świbów w Cieszynie złożyli: pp. Dominik Bogocz 6 K; Pułstówka, naucz. 1 K; Elka Świbówna 1 K; Teofil Skrzypek, naucz. 1 K; Gertruda Świbówna 10 h, dr. Szmata 20 h, dr. Dżichta 20 h, Wila Świbówna 1 K 50 h; razem 11 K; teolodzy Polacy w Widnawie 13 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Józef Kwiatkowski w Białej, na ochronkę w Boguminie 2 K; w Cieszynie 2 K; Wł. Bukowski, nauczyciel w Rychwałdzie 1 K; Janowie Kubiszowie w Gnojniku, zamiast wysłania podziękowań za wyrazy współczucia i udział w pogrzebie ich zmarłej córki ś. p. Heleny 5 K; prof. Fr. Popielecki nieprzyjęte honorarium przez dra L. Króla 15 K.

Z Bukowca. Na kobiecej funduszu koronowy cel wsparcia inwalidów ofiarowały następujące gospodynie gminy tutejszej po 1 K: Byrtus Jadwiga 114, Czepczak Zuzanna 114, Czmiel Anna 161, Bulawa Ewa 112, Bieleś Zuzanna 55, Hoń Marya 41, Hoń Marya 46, Kluziak Marya 60, Byrtus Dorota 121, Pawlus Ewa 167, Motyka Marya 169, Skurczok Anna 102, Byrtus Anna 120, Pawlas Katarzyna 116, Bągińska Marya, nauczycielka, 21, Herzmann Zuzanna 65, Zogata Anna 107, Niesłanik Marya 21, Lipowski Anna 16, Stańko Anna 12, Lipowski Anna 110, Bieleś Marya 55, Przyczko Marya 152. Litościwym gościniam złożyć dary serdeczne »Bóg zapłać« składa kierownik szkoły Bibro Antoni.

Z Dąbrowej. (Wpisy do szkoły w Wydziale) odbędą się we czwartek, dnia 15. lipca i w piątek, dnia 16. lipca, od godz. 9.—12. przed południem i 2.—4. po południu. Do I. klasy sy przyjęci będą uczniowie, którzy wykażą się świadectwem ukończonego piątego roku szkolnego. Chcący wstąpić do klasy wyższej muszą poddać się osobnemu egzaminowi. Dyrekcja szkoły. — Nadmieniamy przy sposobności, iż do szkoły wydziałowej powinni się zgłaszać w pierwszym rzędzie tacy uczniowie, którzy mają zamiar wstąpić później do zawodu praktycznego. Uczeń z szkołą wydziałową może wstąpić do szkoły górniczej lub handlowej, może pójść do szkoły rolniczej lub leśniczej, dalej do szkoły przemysłowej, lub może się wstąpić do seminarjum nauczycielskiego. Podnieść także należy, iż szkoła wydziałowa w Dąbrowie jest jedną z tych niewielu szkół, w których mimo niedogodnych warunków, spowodowanych wypadkami dziejowymi, odbywała się regularna nauka, prawie w pełnym wymiarze godzin.

Z Jabłonkowa. Po ośmiomiesięcznym pobycie w Jabłonkowie, wracając w rodzinne strony, niech wolno nam będzie złożyć w ten sposób podziękowanie w imieniu uchodźców. Burza wojenna zapędziła garstkę nas i na Śląsk. Rodziny nasze, zmuszone szukać przytułku, znalazły się wobec rozmaitych żywiołów. Jednak znalazły się dusze prawdziwie polskie. Lud śląski z ks. Dominikiem Ścisłą na czele okazał swym braciom braterskie uczucia. Założono szkołę dla dzieci uchodźców, odstąpiono salę, wszystko to bezinteresownie, jedynie dla idei. Dzieci znalazły naukę i nie straciły nadarmo drogiego czasu. Legioniści znaleźli tu wsparcie i braterską opiekę. Wygnańcy znaleźli przytułek i serca, które starały się im pomóc i osłodzić gorzkie chwile wygnania. Za pomoc materialną nam udzieloną należy się gorące podziękowanie — za serce oddane, za serce oddane tylko sercem. Niech Braciom, szczególnie Przewiel. ks. Ścisłemu i Szymczkowski za wszelkie słowa podziękowania to oświadczenie, że wzięli swemi sercami — nasze serca.

Lwów wolny.

Radosną wieścią rozbrzmiewają dzwony,
Bije się głośniejsze każde polskie serce:
Lwów nasz — z rąk wroga ocalony,
Nie będzie więcej w wroga poniewierce.

Dziś Cię nie damy. — wszyscy ratować
W chwili niebezpiecznej — wszyscy my chcemy,
O, nasze miasto — podwójnie miłować
Za te dni nieszczęść — Ciebie będziemy.

Zapomnij straszne przeżyte chwile,
Zapomnij niewoli długie godziny,
Na wspólnych cierpieniach złóż to mogile,
Co polskiej ziemi usypały syny.

Z polskich ofiar wszędzie płoną stosy,
Aż na tej ziemi pożary nie gasną,
Wreszcie z Nieba rozlegną się głosy:
»Chodźże, mój ludu, z nadzieją jasną.«

O, nasze miasto — otwierajże bramy,
To my idziemy — Twoje polskie dzieci,
Idziemy do Ciebie — w hołdzie składamy
Ci naszą miłość, co jak zorza świeci.

Lwów — droga perła w polskiej koronie,
Świętokradzkie schwyliły Cię dłonie —
Dzisiaj Tyś wolny — lśniesz blaskiem tęczowym
I będziesz już zawsze — naszym polskim Lwem.

K a m i e ń s k, 24. czerwca 1915.

J.

Rozmaitości.

Brak papieru w Czechach a dzienniki. Po dług doniesienia praskich »Narodnich Listów« wszystkie wydawnictwa czeskich pism codziennych powzięły wspólną uchwałę w kierunku zmniejszenia rozmiarów. Odtąd wszystkie dzienniki na ziemiach czeskich będą wychodziły w mniejszym formacie, aniżeli dotychczas. Dzienniki, wychodzące podczas wojny 3 razy na dzień, będą się pojawiały teraz 2 razy tylko, a pojedynczy numer dziennikarski, obejmujący zwykle 8 stron druku, będzie od dziś dnia zawierał tylko 6 stron. Wydania nadzwyczajne będą odtąd drukowane tylko w najważniejszych wypadkach. Do powzięcia zamiaru takiego zmusił wydawnictwa czeskie gromadzący brak papieru w Czechach, spowodowany przez wojnę.

Kraina nafty po inwazji rosyjskiej. Wybitny przemysłowiec naftowy p. Arpad Csonka zwiedził Boryslaw i Tustanowice już po katastrofie ogniowej i wyraża następujące spostrzeżenia: Skutkiem podłożenia ognia przez cofających się Rosyan poniosło szkodę w Tustanowicach około 200 szybów. Wobec tego, że głównie uległy zniszczeniu wieże wiertnicze, natomiast maszyny i przyrządy wiertnicze uległy nieznamacznemu uszkodzeniu, można żywić usprawiedliwioną nadzieję, że po upływie trzech miesięcy przyjdzie do podjęcia normalnej działalności wiertniczej. Obecna produkcja miesięczna Boryslawia i Tustanowic nie przekracza wysokości 2500 cystern. Należy jednak przypuszczać na pewno, że owa produkcja najdalej do września lub października roku bieżącego wzrośnie w dwójnasób. Zapasy ropy, zmagazynowanej w Boryslawiu, można obliczać przypuszczalnie na 45.000 cystern. W Boryslawiu, Mraźnicy, Schołnicy i Uryczu kopalnie nie poniosły żadnej szkody. Tak samo c. k. rafineria olejów skalnych w Drohobycz, oraz znajdujące się tamże zapasy zostały w całości nienaruszone.

Dostawy Ameryki dla trójporozumienia. »Temps« ogłasza statystykę dostaw amerykańskich dla mocarstw trójporozumienia. Podczas pierwszych 9 miesięcy wojny mocarstwa trójporozumienia sprowadziły z Ameryki 200.000 koni, 35.000 mułów, 7000 samochodów, 600 milionów nabo i t. d. W połowie maja wartość zamówień amunicji wynosiła 400 milionów dolarów (dolar = 5 K), zaś zamówień środków żywności, koni, samochodów przeszło 500 milionów dolarów. W danej chwili robi się w Ameryce 30.000 samochodów dla Rosji.

Zamach na J. P. Morgana. Jak doniosły depesze, w Glencove na Long Island, wysepce położonej pod Nowym Jorkiem, na której znajdują się wille miliardów, dopuścił się zamachu na Johna Pierponta Morgana niejaki Frank Holt. Według informacji, nadesłanych z Nowego Jor-

ku przez agencję Reutera do paryskiego »Matina«, zamach dokonany został 3. lipca o godz. 9. rano. Sprawca przybył do Glencove koleją; na stacji wynajął automobil i udał się do willi Morgana. Odźwiernemu oświadczył, że jest dawnym przyjacielem właściciela. Gdy go nie chciano wpuścić, zagroził rewolwerem, poczem wtargnął do willi. Spotkał Morgana w hali, idącego w towarzystwie ambasadora angielskiego, zaproszonego na śniadanie. Strzelił kilkakrotnie. Jedną z kul utkwili w podbrzuszu ofiary. Jak donosi »Matin«, rana jest ciężka, ale nie śmiertelna. Przy przesłuchaniu oświadczył, że jest niemieckiego pochodzenia i że postanowił poświęcić życie, by doprowadzić do zakończenia wojny. Na zapytanie urzędnika, prowadzącego śledztwo, jakie jest jego nazwisko, odrzekł: »Jestem chrześcijaninem!« — »Co skłoniło pana do zamachu?« — »Natchnienie z góry.« Stwierdzono, że nazywa się Holt i jest profesorem niemieckiego języka w uniwersytecie Corneli. — Zamach ten łączy z faktem, że Morgan jest współwłaścicielem wielkich fabryk broni w Ameryce i Anglii, które wyrabiają broń i amunicję dla czwórporozumienia. Z Berlina donoszą: Głosy prasy niemieckiej potępiają zamach na Morgana, jako czyn, który naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami jeszcze może zaostrzyć. Wskutek akcji kilku wpływowych osobistości, tak niemieckich, jak i anglo-amerykańskich, antyniemiecka agitacja w Stanach zaczęła słabnąć, tak że zanosilo się na złagodzenie istniejącego naprężenia. Czyn Holta pracę tę znów może w niwecz obrócić, wobec czego Niemcy w Ameryce tem bardziej stanowczo powinni potępić zamach i odrzucić wszelką łączność z jego sprawą.

Śmierć Diaza. Telegram z Genewy donosi: Porfirio Diaz, były prezydent republiki meksykańskiej, umarł w piątek w Paryżu. Zesła do grobu osobistość niezwykła. Porfirio Diaz, urodzony w roku 1830 z matki Indyjanki, już w 11. roku życia walczył jako powstaniec. Wybił się rychło na pierwszy plan i w r. 1854 ówczesny prezydent Ilvarez liczył się poważnie z młodym Diazem. Dnia 29. maja 1864 r. wylądował w Veracruz arcyks. austriacki Maksymilian, który jako cesarz Meksyku objął rządy. — Dnia 2. kwietnia 1867 r. Porfirio Diaz zdobył szturmem Pueblę i wtedy już sprawa cesarza Maksymiliana była stracona. Cesarz Maksymilian został rozstrzelany, a Juarez objął rządy, jako prezydent republiki meksykańskiej. Po śmierci Juareza rządził właściwie Diaz, który nieledwie mianował prezydentów. W r. 1877 objął Diaz sam prezydenturę republiki i godność tę z bardzo krótką przerwą piastował do r. 1911. Rządził surowo, ale Meksyk podniósł się pod każdym względem za jego rządów. Zmuszony do abdykacji w r. 1911, Diaz wyjechał do Europy. Od tej chwili republika meksykańska jest widownią ciągłych buntów i zamieszek.

Skąd się wziął »Kunerol«? Wynalazek naszej dzisiejszej margaryny (sztucznego masła) należy przypisać francusk. chemikowi Mège-Mouriès'owi, który się koło roku 1869 zajmował wynalezieniem wytworu, któryby zastąpił masło naturalne. Mège-Mouriès wyszedł z założenia, że w krowie po zabiciu jej jeszcze dużo będzie części, które się składają na mleko. Gdyby te składniki można było oddzielić — tak myślał — od reszty mięsa i tłuszczu, toby ich można użyć do fabrykacji masła — w ten sposób można by wiele większe korzyści mieć z krów. Robił następujące doświadczenia z tłuszczem: Ogrzewał go mocno parą i oczyszczał w ten sposób z tych części składowych, które się nigdy nie rozpuszczają — w ten sposób otrzymał łój krowi, nazwany oleo-margaryną. Z tego łoju, do którego domieszano oliwy i mleka, robiono masło, które prawie że nie ustępowało co do jakości naturalnemu masłu, chociaż było o wiele tańsze. Wynalazek ten wykorzystali fabryki holenderskie, które zaraz poznały doniosłość tego wynalazku dla odżywiania przedewszystkiem szerokich warstw ludności. Było jednak trzeba dosyć długiego czasu, nim się ten nowy środek spożywczy rozpowszechnił. Do rozpowszechnienia się przyczyniło się z jednej strony podskoczenie w górę cen masła naturalnego, z drugiej coraz lepsza jakość nowych wyrobów. W Niemczech zużywa się obecnie rocznie około 200 milionów kg margaryny. Obok tej margaryny z tłuszczu zaczęto wytwarzać także margarynę z roślin, przedewszystkiem z tłuszczu, jaki

zawierają w znacznej ilości orzechy kokosowe. Fabrykacja tego »masła« jest podobna do poprzedniej, tylko zamiast tłuszczu zwierzęcego używa się do niej tłuszczu z kokosów (kopry). Przy fabrykacji niektórych rodzajów tego masła nie używa się już nawet zupełnie mleka lub śmietany (które są konieczne przy wytwarzaniu margaryny z tłuszczu zwierzęcego). Stosunki wojenne, jako też coraz większa doskonałość tego środka spożywczego przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia jego fabrykacji.

Gospodarstwo i przemysł.

Widoki żniw w Austro-Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Opady deszczowe ostatnich dni czerwca oddziaływały bardzo korzystnie na stan zasiewów jarych, zwłaszcza na jęczmień i owies. Deszcz przerwał wprawdzie rozpoczęty w wielu okolicach sprzęt żyta, lecz dotychczas nigdzie jeszcze nie wyrządził szkody. Ogólne widoki tegorocznych żniw są bardzo dobre. Węgry spodziewają się co najmniej dobrego średniego zbioru pszenicy i żyta. Podobnie pomyślnie brzmią wiadomości z krajów austriackich. Szkody, wyrządzone miejscami przez posuchę, okazały się mniejszemi, niż przewidywano. W Austrii więc również — poza Galicyą i Bukowiną — zanoszą się na zbiory zadowalające.

Bardzo ważne dla gospodyń. (Ochrona mleka przed zwarzeniem się.) Jako interesowany turysta, zwłaszcza w obecnym czasie, w którym ograniczona produkcja mleka, tego najniezbędniejszego środka żywności z wszelkimi z niego produktami, przyczynia naszym stroskanyim gospodyniom niemało kłopotu, mogę podać doświadczeniźnie zaobserwowany najprostszy sposób zabezpieczenia mleka przed wydzielaniem się sera przy zakwapieniu, zwłaszcza w obecnej cieplej porze. Mleko, które dłuższy czas stało w stanie surowym i na którego wierzchu skupiona śmietanka ma już dość kwaśnego w swoim aromatycznym zwykłym zapachu, należy postawić od razu na silny ogień w naczyniu nie zupełnie aż po brzegi wypełnionem. Następnie, gdy już mleko tak silnie się podegrzało, że z powierzchni jego ulatuje słaba para, lecz jeszcze bez równoczesnego tworzenia się choćby najslabszych banieczek, pękających we wstępie do wrzenia, oraz gdy naczynie w dotknięciu silnie piecze, wówczas należy mleko szybko i dokładnie we wszelkie możliwe sposoby mieszać co najmniej przez 5 minut (przyczem można dodać odrobinę sody zoboje, mającej chem. działaniem kwasy organiczne). Po takim wymieszaniu należy doprowadzić do natychmiastowego niemal zakwapienia mleka, w którym niemożliwie, aby się wytworzył ser, a to z powodów, dających się naukowo uzasadnić w następujący sposób: Przez pierwsze bowiem silne i nagłe ogrzanie mleka przed mieszaniami dokonywa się procesu pasteryzowania (przez Pastera zbadane podegrzanie do 75° C., celem zniszczenia gorącym lakto-bacyliny, t. j. bakterii powodujących kisnienie mleka), przyczem zapobiega się dalszemu rozmnażaniu się lakto-bacyliny i tem samem wydzielaniu się sernika, jak to jest przy powolnem podgrzewaniu. Szybkiem zaś i dokładnem wymieszaniem rozciera się lub rozbija napowrót w organiczną zawiesinę, jaką jest mleko, poczynając się wydzielać podczas kisnienia sernik, będący najważniejszą i organiczną częścią składową mleka. Ten sam proces przechodzi bądźto w mleku, bądź osobno i śmietanką, w której tworzące się w formie jakby rozpylonej drobniuchne cząsteczki masła przez szybkie mieszanie w nagłym ogrzaniu również rozbija się w poprzednią organiczną część zawiesiny mlecznej. Ten nader prosty sposób zaoszczędzenia sobie strat i to często obecnie z braku mleka nie dających się powetować może mieć pewne znaczenie szczególnie w gospodarstwach domowych niezamożnych licznych rodzin robotniczych naszego zagłębia węglowego. — F e l i k s D r o ń s k i, rachmistrz.

Piśmiennictwo.

»Praca Narodowa«. Pod tym tytułem wychodził począł w Zakopanem dwutygodnik, poświęcony sprawom Naczelnego Komitetu Narodowego. Pismo, redagowane przez p. Kazimierza Tetmajera, jest wyrazem tych wszystkich usiłowań społeczeństwa, które pod kierunkiem N. K. N. rozwinięły się dokoła idei Legionów. Na numer 1. z 15. czerwca złożyły się następujące artykuły: Od redakcyi. — Na Zjazd 20. czerwca 1915. — Ku pokrzepie-

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkerażowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 13. lipca 1915.

Nr. 56.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zatopienie krążownika włoskiego „Amalfi“.

Wojna austriacko-włoska.

Nowe ataki Włochów w Gorycy.

Wiedeń, 8. lipca. Urzędowo donoszą: W Gorycy przedsięwzięli Włosi wczoraj znowu poszczególne ataki. Przeciw przyczółkowi mostowemu Gorycy wysłali oni w pole także ruchomą milicję. Nasze wojska odrzuciły wszystkie nieprzyjacielskie ataki. Nad dolnym biegiem Soczy i na terenie Krnu panował spokój. Na terenie granicznym Karyntyi i Tyrolu toczyły się tylko walki działowe.

Sukces austriackiej łodzi podwodnej.

Wiedeń, 8. lipca. Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych rano 7. b. m. storpedowała włoski krążownik pancerny typu „Amalfi“ i zatopiła go.

Zestrzelenie włoskiego samolotu.

Wiedeń, 9. lipca. Urzędowo donoszą: Na froncie na Pobrzu panował wczoraj stosunkowo spokój. Włoski lotnik został pod Gorycą zmuszony do lądowania. Na terenie granicznym Karyntyi i Tyrolu trwają walki działowe i mniejsze starcia. Usiłowany atak dwóch nieprzyjacielskich batalionów na Col di Lana, pod Buchenstein, został odparty.

Zwycięskie potyczki na granicy włoskiej.

Wiedeń, 10. lipca. Urzędowo donoszą: Spokój na froncie na Pobrzu utrzymuje się w ogólności. Nieprzyjacielska próba ataku koło Strausina została odparta.

W terenie granicznym Karyntyi nic się nie zdarzyło.

Na froncie tyrolskim zostały zatrzymane włoskie ataki na północny wschód od siodła Kreuzberg. Koło Col di Lana ruszyły przedwczoraj w nocy nieprzyjacielskie bataliony naprzód, ale ogień z naszych fortów zmusił je do odwrotu. Wczoraj przed południem próbował jeden batalion nowego ataku. Ostrzeliwany z małej odległości, po znacznych stratach musiał się również cofnąć. Dzielni strzelcy okazują w wysokich górach swoją ochotę przedsiębiorczość w zwycięskich walkach.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zatopienie włoskiego krążownika pancernego.

Rzym, 7. lipca. Szef sztabu marynarki donosi: Jazda znacznych sił morskich, podjęta dla zrekognoskowania, przeprowadzona została ubiegłej nocy w górnej części morza Adryatyckiego. Biorący w niej udział krążownik królewski „Amalfi“ został dziś o świcie storpedowany przez austro-węgierską łódź podwodną. Okręt

natychmiast się silnie nachylił na lewy bok. Zanim komendant rozkazał żołnierzom wskoczyć do morza, zawołał: „Niech żyje król! Niech żyją Włochy!“ — który to okrzyk powtórzyła cała załoga, ustawiona w myśl regulaminu na tylnej części okrętu. Komendant, który ostatni opuścił okręt, zesunął się z silnie wystającej ściany krążownika do morza. Krążownik wnet potem zniknął pod wodą. Naszymi środkami uratowano prawie całą załogę i oficerów.

Podp. Th a o n d i R e v e l.

(Krążownik pancerny „Amalfi“ spuszczonej został na wody w roku 1908, miał 10.400 ton pojemności, chyżości 23½ węzłów. Uzbrojony był w 4 działa 254 mm, 8 dział 190 mm, 18 dział 76 mm i dwa działa 47 mm, oraz dwa karabiny maszynowe i trzy rury do wyrzucania torped.)

Utonięcie około 180 ludzi z załogi.

Wiedeń, 9. lipca. „Secolo“ donosi z Wenecji: Storpedowanie krążownika pancernego „Amalfi“ nastąpiło o godz. 7. rano w odległości 30 km od wybrzeża włoskiego. Opancerzenie, które w środkowej części okrętu miało 200 mm grubości, natychmiast zostało tak przebite, że ratunek był niemożliwym. „Amalfi“ w ciągu pół godziny zniknął pod powierzchnią wody.

Mimo, iż inne krążowniki dywizji floty wnet nadjechały i z Wenecji przybyły dwa okręty szpitalne, z załogi „Amalfi“ utonęło około 180 ludzi.

Skutki klęski włoskiej nad Soczą.

Lugano, 10. lipca. Dzienniki włoskie donoszą: Wskutek walk nad Soczą wywieziono z Wenecji kilku osobnymi pociągami liczne wartościowe dzieła sztuki. Ludzie zamożniejsi uciekają z Wenecji gromadnie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Przeważające siły rosyjskie w obronie Lublina.

Wiedeń, 8. lipca. Urzędowo donoszą: W Polsce na wschód od Wisły walki trwają dalej. Liczne gwałtowne ataki rosyjskie zostały krwawo odparte. Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, które sprowadzone dla ochrony Lublina przeszły do kontrataku, nasze wojska z obu stron gościńca cofnięto na wzgórze na północ od Kraśnika.

Na zachód od Wisły wzięto szturmem kilka rosyjskich przednich pozycji.

Nad Bugiem i w Galicyi wschodniej ogólne położenie niezmienione. Nieprzyjacielskie wypadki nad dolnym biegiem Złotej Lipy zostały odparte.

Dalsze walki pod Kraśnikiem.

Wiedeń, 9. lipca. Urzędowo donoszą: Położenie ogólne na północnym wschodzie jest niezmienione. W Królestwie Polskiem toczą się walki dalej na wzgórzach na północ od Kraśnika. Jak doniesiono w poprzednich dniach, zostały także wczoraj na kilku punktach frontu odrzucone rosyjskie nadzwyczaj zaciekle ataki. Na zachód od Wisły zostały utrzymywane wszystkie zajęte przednie stanowiska rosyjskie.

Bezsukteczne ataki rosyjskie.

Wiedeń, 10. lipca. Urzędowo donoszą: Sytuacja na rosyjskiej widowni boju jest niezmieniona. Na północ od Kraśnika ponowili Rosyanie poprzedniej nocy jeszcze raz bezskuteczne swoje ataki.

Położenie na wszystkich widowniach boju niezmienione.

Wiedeń, 11. lipca. Urzędowo donoszą: Położenie na wszystkich widowniach boju jest niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Widownia przyszłej bitwy rozstrzygającej według „planu“ Rosyan pod Warszawą.

Amsterdam, 9. lipca. Petersburski sprawozdawca „Timesa“ donosi swej redakcji, że każdy dzień zbliża Rosyan do nieuniknionej bitwy rozstrzygającej, której poszukują Niemcy i Austro-Węgry prawie od dwóch miesięcy, a której Rosyanie musieli unikać, czekając na czas i miejsce odpowiednie, zabezpieczające im ostateczne zwycięstwo. Widownią tej niedalekiej bitwy ma być według „planu“ rosyjskiego obszar przed warszawską defenzywną pozycją, która rozciąga się w ostrym kącie ku zachodowi a Warszawa tworzy jego wierzchołek. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Berlin i Wiedeń usiłują za wszelką cenę na końcu tego miesiąca wywalczyć sobie wielkie zwycięstwo.

Zamiar opróżnienia całego miasta Warszawy dotąd nie zachodzi, chociaż wiele biur zostało już zamkniętych a wielka ilość mieszkańców Warszawę opuściła. Wydane dotąd rozporządzenia pozwalają przypuszczać, że Rosyanie są zdecydowani na energiczną obronę twierdzy. Położenie strategiczne jest następujące: Umochniony obóz koło Warszawy, tworzący wysunięcie we froncie rosyjskim, ma wielkie znaczenie dla armii rosyjskiej a zawzięty opór jest tu wskazany czysto militarnymi względami. Poza tem forty twierdzy warszawskiej mają być bardzo silne, a otaczający teren przedstawia znakomite pole bitwy, na którym można wielkie armie zgromadzić. Sprawozdawca „Timesa“ dodaje, że nawet gdyby Warszawa została zdobyta, byłoby to więcej moralnem aniżeli materialnem zwycięstwem.(!)

Rosyjski komunikat wojenny.

W okolicy Murawiewo-Szawle, na zachód od średniego biegu Niemna, na froncie Narwi i na lewym brzegu Wisły nie zaszły żadne ważniejsze zmiany. Tylko poszczególne małe potyczki, zwłaszcza po eksplozy min.

Na froncie między Wisłą na zachód od Bugu wieczorem dnia 4. i przed południem dnia 5. b. m. rozwinęły się gwałtowne walki w odcinku Urzędów-Bychawa.

Nieprzyjacielska ofenzywa na zachód od Kraśnika przez atak flankowy została zatrzymana. Na wzgórzu na północny zachód od Wilkolasu, gdzieśmy zadali nieprzyjacielowi wielkie straty, wzięliśmy dnia 5. lipca przed południem więcej niż 2000 jeńców wraz z 29 oficerami. Przed naszym frontem leżało 2000 zwłok nieprzyjacielskich. Podczas dnia 5. lipca odparliśmy ze skutkiem próbę ofenzywy nieprzyjaciela między Bugiem a Wieprzem, jak i przeciw wsi Kryłów.

Nad górnym biegiem Złotej Lipy i nad Dniestrem nie było dnia 4. lipca i dnia 5. lipca przed południem żadnej zmiany.

Obrona Dimitriewa.

Lugano, 10. lipca. Korespondent »Secola«, Magrini, broni w ostatniej korespondencji generała Dimitriewa przed czynionymi mu w prasie zarzutami. Magrini donosi, że armię Dimitriewa, która przez 5 miesięcy stała nad Dunajcem, czekając na sposobność uderzenia na Kraków, wzmocniono wprawdzie po wzięciu Przemyśla korpusem generała Seliwanowa w sile 40.000 ludzi, lecz że i potem jeszcze liczebna siła jego armii (240.000) nie wystarczała do oparcia się ofenzywie sprzymierzonych. W kołach wojskowych zarzucają mu, że nie przygotował naprzód dalszych linii obronnych na wypadek odwrotu i że pobity nad Dunajcem, stracił kontakt z centrum rosyjskiem w Karpatach, przez co naraził armię karpackie na straty. Nie on atoli ponosi za to winę, lecz generał Dragomirow, który nie dostarczył mu na czas silniejszej artylerii i amunicji. Generał Dragomirow otrzymał dymisyę. Następcą Dimitriewa mianowany został generał Loesch.

Wojna austriacko-czarnogórska.**Atak nocny Czarnogórców.**

Wiedeń, 8. lipca. Urzędowo donoszą: Na wzgórzach granicznych na wschód od Trebinje rozpoczęła się w nocy na 7. b. m. znowu walka z Czarnogórcami. Po nieudaniu się dnia 6. b. m. kontrataku Czarnogórców usiłował nieprzyjaciel jeszcze w nocy wykonać atak, który jednak w zupełności się zламаł w naszym ogniu piechoty i artylerii. Obecnie panuje tam spokój. Na reszcie granicy nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.**Walki koło Kowna, Przasnysza i Raciąża.**

Berlin, 8. lipca. Naczelna kwatera donosi: Atak nieprzyjacielski w okolicy Kowna odparty został wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Koło wsi Stegna na północny wschód od Przasnysza zajęto kilka rowów rosyjskich i utrzymano się przy nich.

Ataki nieprzyjacielskie w okolicy Strzegowa i Starożrebów (północny wschód i południowy zachód od Raciąża) nie odniosły żadnego rezultatu. Próby nieprzyjaciela wydarcia nam zdobytego wczoraj wzgórza 95 na wschód od Dłotki nie udały się.

Położenie wojsk niemieckich, które znajdują się między Dniestrem a dolną Wisłą, jest niezmienione.

Na zachód od górnego biegu Wisły wzięto szturmem szereg stanowisk nieprzyjacielskich.

Berlin, 9. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej i południowo-wschodniej widowni boju położenie jest niezmienione.

Położenie na wschodzie niezmienione.

Berlin, 10. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju położenie wojsk niemieckich jest niezmienione.

Na wschodniej widowni boju odparto koło Osowca nieprzyjacielskie ataki

Zwycięskie walki na południe od Krasnostawu.

Berlin, 11. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju toczyły się w ostatnich dniach miejscowe walki w okolicy na południe od Krasnostawu; ubiegły one dla nas wszędzie korzystnie. Zresztą przy niemieckich wojskach nic się nie wydarzyło.

Na wschodniej widowni boju położenie jest niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.**Walki we Francji i Flandryi.**

Berlin, 8. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od Souchez udało się Francuzom wtargnąć do naszych najprzedniejszych okopów szerokości około 600 metrów. Kontratak znowu ich stamtąd wyparł. Drugi atak nieprzyjaciela zламаł się zaraz w naszym ogniu. O mały kawałek rowu, w którym Francuzi jeszcze się znajdują, toczy się walka granatami ręcznymi.

O stanowiska przez nas wzięte na zachód od Apremont ataki nieprzyjacielskie trwają dzień i noc bez żadnego rezultatu. Liczba jeńców wojennych zwiększyła się o 3 oficerów i przeszło 400 żołnierzy.

Na całym froncie zachodnim odbywa się żywa walka działowa.

Berlin, 9. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północ od fabryki cukru w Souchez został odparty atak francuski. Małe oddziały, które wtargnęły w nasze pozycje, zostały zniesione. Dotąd nie udało nam się straconego przedwczoraj kawałka rowu na zachód od Souchez uwolnić od nieprzyjaciela.

Wiadomość, podana przez francuskie dowództwo armii o zdobyciu niemieckiego dział, jest nieprawdziwą.

Na wschód od Ailly podejmowali Francuzi bezskutecznie pojedyncze ataki. W kontakcie z nowo uzyskanymi pozycjami w lesie kapłańskim zdobyliśmy szturmem kilka francuskich linii rowów szerokości 350 metrów, ujęliśmy przytem przeszło 250 jeńców i zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe. W nocy na froncie od Ailly do Mozeli były tylko nieznaczne potyczki patrolowe.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nieprzyjaciel zdobyte przez nas 22. czerwca szturmem wzgórza 631 koło Bau de Sapt. Musieliśmy opróżnić zupełnie zasypane rowy na szczycie.

Berlin, 10. lipca. Naczelna kwatera donosi: Przez dzień był nieznaczny ruch potyczkowy na całym froncie. Trzy francuskie ataki koło Lau-mois na południowym stoku wzgórza 631 koło Bau-de-Sapt rozbiły się już w ogniu naszej artylerii. W nocy szturmowano w Szampanii wysunięty rów francuski na północny zachód od Beau-sejour-Ferme. Na wschód obok przedsiębraliśmy kilka skutecznych wysadzeń w powietrze. Między Ailly a Apremont odosobnione walki z bliska. W lesie kapłańskim poprawiliśmy przez ataki nasze nowe pozycje. Od 4. lipca wzięto w walkach między Mozą a Mozela 1798 jeńców, wśród tych 21 oficerów, zdobyto 3 działa, 12 karabinów maszynowych i 18 aparatów do rzucania bomb.

Koło Leinray, na wschód od Luneville został odparty nocny atak nieprzyjacielski na nasze forpocztę.

Berlin, 11. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Ypern ponowili Anglicy wczoraj swoją próbę z 6. lipca dostania się w posiadanie naszych pozycji nad Kanałem. Atak rozbił się wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela.

Na północ od gościńca Souchez—Ablain próbowali Francuzi ataku wieczorem, który natrafił na atak ze strony niemieckiej. Walka nie jest jeszcze ukończona. Ofiarą francuskiego ognia padło w ostatnich dniach 40 mieszkańców z Lievin, z których 10 zabito. Odosobniony atak francuski na Fricourt, na wschód od Albert, zo-

stał łatwo odparty. Wczoraj w nocy wydarte nieprzyjacielowi rowy na północny zachód od Boausejour-Ferme zostały wczesnym rankiem znowu stracone. Dziś w nocy były ponownie szturmem zdobyte i utrzymane przeciw pięciu atakom. Między Ailly-Apremont bezskuteczne francuskie ataki ręcznymi granatami. W lesie kapłańskim zламаł się wśród silnych strat dla nieprzyjaciela atak, przygotowany przez silny ogień artylerii, tuż przed naszymi nowymi pozycjami. Atak na pozycje niemieckie na wschód i południowy wschód od Soudernach (południowy zachód od Münster) został odparty. Nasi lotnicy zaatakowali zakłady kolejowe w Gerard-mer.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.**Angielski parowiec zatopiony.**

Londyn, 10. lipca. Parowiec »Dide«, który w ostatnim tygodniu po uszkodzeniu przez strzał armatni niemieckiej łodzi podwodnej uszedł był, został teraz zatopiony w pobliżu północnej Szkocji przez torpedę.

Kapitulacja wojsk niemieckich w południowej Afryce.

Londyn, 10. lipca. Biuro Reutera donosi z Pretorii: Niemieckie wojska w Afryce południowej poddały się. Wynoszą one 204 oficerów i 3166 żołnierzy z 37 działami polnemi i 22 karabinami maszynowymi.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.**Walki o Dardanele.**

Konstantynopol, 9. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim usiłowała pobita przez nasze prawe skrzydło kawaleria utrzymać się w swych pozycjach i przedsięwziąć kontrataki. Próby rozbiły się.

Na froncie dardaneelskim 6. lipca ostrzeliwała turecka artyleria skutecznie nieprzyjacielskie pozycje. Artyleria nieprzyjacielska, która jest skierowaną przeciw naszemu lewemu skrzydłu, bombardowała wskutek fałszywego strzelania własne rowy strzeleckie, czem spowodowała znaczne straty wśród własnych żołnierzy. W odcinku pod Sedil Bahr odparliśmy nieprzyjacielskie ataki oddziałów rekognoscyjnych i zadaliśmy im ciężkie straty.

Podczas gdy nieprzyjaciel zajęty był ładowaniem i wyladowaniem, otworzyły nasze anatolskie baterie nadbrzeżne nagle na te pozycje nieprzyjacielskie ogień. Jeden pocisk padł w sam środek nieprzyjacielskiego batalionu, powodując zamieszanie i straty. Te same baterie spowodowały eksplozję w blisko położonym nieprzyjacielskim magazynie amunicyjnym.

Konstantynopol, 10. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim został krwawo odparty atak silnego oddziału nieprzyjacielskiego, który dla ochrony cofającej się na lewym skrzydle swojej kawalerii podjęto. Przytem ujęto kilku jeńców. Nieprzyjaciel miał więcej niż stu zabitych, również tylu rannych. Nasza kawaleria ściga Rosyan.

Na froncie dardaneelskim zadała straty nasza artyleria nieprzyjacielowi koło Ariburnu 8. lipca. Koło Sedil Bahr została nieprzyjacielska próba ataku na prawe skrzydło odparta wśród strat. Ogień artylerii i piechoty, tak samo rzucanie bomb trwało po obu stronach. Nasze anatolskie baterie bombardowały skutecznie nieprzyjacielski obóz i plac lądowania koło Sedil Bahr.

W kanale Suezkim zatonał z niewiadomych przyczyn ubiegłego tygodnia wielki okręt i spowodował zatamowanie żeglugi.

Na Eufracie toczą się walki między nieprzyjacielskimi artyleryjskimi łodziami motorowymi a naszymi kanonierkami. Okręt nieprzyjacielskiej komendy został ciężko uszkodzony i musiano go wywlec. Myśmy strat nie mieli.

Odpowiedź Niemiec na notę amerykańską.

Biuro Wolffa donosi: Odpowiedź Niemiec na notę amerykańską z 10. marca została wręczona ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie.

Nota niemiecka wyluszcza stanowisko Niemiec, które widziały się spowodowane do zajęcia stanowiska z powodu zamiaru Anglii wywołania wojny. Rząd niemiecki jest gotów aż do końca wojny starać się zapewnić poddanym amerykańskiemu bezpieczny przejazd z Ameryki. Niemieckie łodzie podwodne otrzymają polecenie, opatrzone znakami okręty amerykańskie wolno przepuszczać, Ameryka zaś udzieli gwarancji, że okręty te nie będą przewoziły kontrabandy.

Przygotowanie na nowe klęski.

»Riecz« stwierdza, że Warszawę opróżnia się z władz oraz ludności cywilnej.

Budapeszt, 11. lipca. »Az Est« powtarza artykuł »Nowoje Wremia« pod tytułem »Do rosyjskiego ludu«. W artykule tym powiada rosyjski dziennik, że z posuwania się nieprzyjaciela należy wnosić, iż nowe tereny rosyjskie przejdą w ręce nieprzyjaciół. Rosyjanie muszą się z tego powodu cofnąć na obronne stanowisko. Będzie im zmuszeni pewne części kraju pozostawić promowizorycznie nieprzyjacielowi, który pragnąłby zagarnąć dojrzałe żniwo naszej obywatelskiej pracy. Obywatelstwo i nieuzbrojona ludność musi ze sobą zabrać wszystko wartościowe, ażeby możliwie najmniej dostało się w ręce nieprzyjacielskie. Poleciliśmy właśnie przewieźć wszystko, co wartościowe z tych terenów w głąb kraju. Czego nie można przewieźć, będzie zniszczone. Nie możemy niczego zostawić nieprzyjacielowi, co by było mu użyteczne. Artykuł kończy wezwaniem ludności, by tę ciężką próbę przeżyła z godnością.

Gotujące się zmiany w ustroju Rosyi.

»Vossische Ztg.« donosi z Petersburga, iż konwent seniorów stronnictw Dumy postanowił natychmiast po zebraniu się Dumy wnieść projekt utworzenia komitetu obrony krajowej, który byłby najwyższą stałą instancją dla obrony kraju i któremu podlegałyby wszystkie centralne władze. Komitet ten miałby składać się z 6 ministrów, zastępcy generalissimusa i z członków Rady państwa i Dumy w liczbie po dwięciu. Uchwały zapadałyby większością głosów, który to fakt, wobec tego, że na 25 członków komitetu Rada państwa i Duma miałyby 18 głosów swoich przedstawicieli, oznaczałoby zupełne przejęcie władzy państwowej z rąk korony i oficjalnego rządu. Ze wspomniany komitet nie ma być jedynie organem doradczym, wytet z § 5. projektu, według którego komitet ma nie tylko prawo bezpośredniego odnoszenia się do cara, lecz także ma prawo wysyłania swych przedstawicieli w celach rewizyjnych do głównej kwatery poszczególnych sztabów i wewnętrznych rosyjskich okręgów wojskowych. Podkreślić należy, że wniesienie powyższego projektu zostało przez wszystkie stronnictwa Dumy, począwszy od skrajnej prawicy, a skończywszy na socyalistach, uchwalone tak, że korona nie ma możliwości odmówienia temu projektowi swej sankcji.

Czwórporozumienie a Bułgaria.

Prasa francuska podnosi, że godzina interwencji na rzecz czwórporozumienia już wybiła dla Bułgarii. Prasa wzywa Bułgarów, aby nie żądała natychmiastowego spełnienia życzeń, jak obsadzenie Macedonii serbskiej i greck. Czwórporozumienie gwarantuje Bułgarii w nagrodę za interwencję te obszary, których odstąpienie jednakże nastąpić może dopiero po zawarciu pokoju, gdy Serbia będzie odszkodowaną obszarami austro-węgierskimi. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że żądania Bułgarii nie są tego rodzaju, aby spowodować jednolitość wśród państw bałkańskich.

Pochwała mordu sarajewskiego.

Chiasso, 10. lipca. »Popolo d'Italia« pochwała uczczenie Principa, Gubrinovica i innych za udział w mordzie sarajewskim. Włosi, Francuzi, Belgijczycy, Serbowie i Anglicy są dla tych morderców niezmiernie wdzięczni, gdyż bez ich zachęty w dwu dziesiątkach lat niezna-

cznie i nieodwołalnie dostaliby się w jarzmo niemieckie.

Jak długo potrwa wojna.

Budapeszt, 11. lipca. »Politische Korresp.« donosi z Paryża: »Petit Parisien« donosi, że socyalistyczny minister Guede powiedział w Bethune deputacyi robotniczej, że wojna zbliża się ku końcowi i potrwa jeszcze najdlużej trzy miesiące. Dziennik zwrócił się telegraficznie do ministra, który potwierdził ten swój sąd i zauważył, iż ma podstawy do wypowiedzenia takiego sądu.

Walki w Królestwie.

Walki na linii Kraśnik—Zamość oraz w Radomskiem na lewym brzegu Wisły trwają dalej i przybierają coraz gwałtowniejszy charakter. Rosyjanie usiłują silną kontrofenzywą odzyskać chociaż część utraconego terytorium a tem samem opóźnić pochód armii sprzymierzonych w kierunku Dębłina, Lublina i Brześcia litewskiego. Armia arcyks. Józefa Ferdynanda odpięła jednak skutecznie ataki rosyjskie. To zmaganie się obu armii na przesłankniętych krwią polach Kraśnika może potrwać jeszcze kilka dni, dopóki nie złamie się i nie wyczerpie rozpęd ofensywny także ścigających świeżych wojsk rosyjskich. Wówczas front bojowy znów przesunąć się będzie stopniowo ku północy. O walkach tych pisze sprawozdawca wojenny wiedeński »Fremdenblatt«:

»Ofensywa armii arcyks. Józefa Ferdynanda zagraża najważniejszym terenom obecnego organizmu operacyjnego Rosyan; więc było do przewidzenia, że rzucą na szalę znaczne siły, aby tereny te ocalić, w przeciwnym bowiem razie akcji wojennej Rosyi groziłoby czasowe a może i ostateczne bankructwo. Usiłowania te odniosły atoli dotychczas ten tylko skutek, że arcyksiążę ze względu na ważny ogólny cel ofensywny sprzymierzonych tam, gdzie lokalna liczebna przewaga rosyjska zaznaczyła się najlepiej, wycofał najdalej naprzód wysunięte wojska na pozycje na północ od Kraśnika, gdzie rychlej mogą złamać rozpęd kontrofensywy rosyjskiej. W ten sposób osiągnął taktyczne wyrównanie szans obustronnych i zapewnił armii silne punkty oparcia do dalszych operacji zaczepnych, które rozwijają się tem silniej, gdy nieprzyjaciół osłabiony będzie obfitymi w straty atakami.«

Jak wielką wagę przywiązuje zagranica do toczących się w Królestwie walk, wykazuje artykuł paryskiego »Tempsa«, który w bitwie pod Kraśnikiem widzi wstęp do ostatecznych rozstrzygnięć walk o Warszawę i o rosyjskie centrum operacyjne między stolicą Królestwa a Brześciem litewskim. »Temps«, zapewne na podstawie otrzymanych z Petersburga uspokajających urzędowych informacji, uważa obronę Warszawy, mimo że teren koło tego miasta wbił się niejako ostrym klinem w długi front sprzymierzonych, jak i na dogodne dla defensywy warunki terenowe; zapowiada też, że Rosyjanie bronić będą Warszawy uporczywie, nie tylko ze względu na powagę państwa, lecz i z ważnych strategicznych przyczyn. Lipiec i sierpień przyniosą więc zapewne gwałtowne i krwawe walki na całym froncie wschodnim.

Z Cieszyna i okolicy.

Matura w cieszyńskim gimnazjum polskim. Dnia 6. i 7. b. m. odbywały się w polskim gimnazjum egzamina dojrzałości pod przewodnictwem dra Scheffczika, c. k. inspektora krajowego. Do egzaminu zgłosiło się 10 uczniów. Z odznaczeniem zdali maturę: Karpiński Adam i Unucka Leon. Za dojrzałych uznani zostali: Cwikliński Alfred, Gieruszczak Wiktor, Kamiński Bogdan, Krzywoń Karol, Macura Władysław, Pokorny Klemens, Stonawski Paweł i Śliwka Jerzy. Wskutek powołania do służby wojskowej otrzymali świadectwa maturalne: Mola Alojzy (z odzn.), Bolek Jan, Buchta Ferdinand, Krzystek Józef, Nowak Henryk, Nowak Karol, Orszulik Jan, Sojka Jan i Uner Augustyn. Nadto przyznano świadectwo dojrzałości w myśl przyt. rozp. Min. następującym, pełniącym służbę wojskową, absolwentom VII. kl. gimnazjalnej tutejszego zakładu lub zakładów galicyjskich na podstawie częściowego pisem-

nego i w całości odbytego ustnego egzaminu: Bonkowskiemu Tadeuszowi z Krakowa, Dziubkowi Henrykowi Antoniemu z Bruśnika, Stabrawie Antoniemu z Królówki, Suchoniowi Mieczysławowi Józefowi z Krakowa, Zabży Józefowi Aleksandrowi z Krakowa, Szpórnie Stanisławowi Bronisławowi z Krakowa, Liberdzie Janowi z Oldrzychowic, Sarnie Zygmuntovi Sewerynowi z Bochni, Stoszcze Mieczysławowi z Gwóźdzca, Reinerowi Berlowi z Bochni, Rośkowi Józefowi z Żmiejce i Skulinie Wiktorowi z Leskowca.

Uczniowie szkół średnich powołani pod broń. Minister oświaty wydał do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie, że uczniowie szkół średnich, należący do obowiązanych do pospolitego ruszenia roczników, którym obecnie podczas klasyfikacji w roku szkolnym 1914/15 pozwolono na składanie egzaminu poprawczego, lub którzy podczas egzaminu dojrzałości zostali reprobowani na pół roku, na prośbę mogą być bez zwłoki dopuszczeni do powtórzenia egzaminu, o ile wykażą, że mają bezpośrednio wstąpić do czynnej służby wojskowej. Pod tym warunkiem także kandydaci, zwłaszcza eksterniści, którzy mając przepisane warunki po raz pierwszy poddają się egzaminowi dojrzałości, mogą być dopuszczeni do składania egzaminu także poza terminem zwykłym. Podobne zarządzenia wyjątkowe wydano także odnośnie do uczniów innych szkół średnich.

Zasiłki państwowe dla rodzin zmobilizowanych, dotychczas wypłacane, wynoszą przeszło 400 milionów koron.

Zapomogi państwowe dla rodzin narukowanych żołnierzy wypłacane były zazwyczaj co 14 dni. Obecnie z powodu powołania do służby wojskowej wielu urzędników podatkowych wskazaniem jest, żeby rodziny pobierające zasiłki raz tylko w miesiącu po zapomogę przychodziły i żeby jednej osobie za pełnomocnictwem powierzono odebranie zapomogi dla kilku rodzin, by w ten sposób zmniejszyć natłok w urzędach podatkowych. Na Morawie powierzono wypłatę zasiłków wójtom, którzy wszystkie arkusze z gminy urzędowi podatkowemu przedkładają, pieniądze dla wszystkich rodzin otrzymują i w gminie za potwierdzeniem na arkuszu wypłacają. Wójtowie ślascy nie będą im tej nowej pracy zazdrościli.

List żołnierza z pola walki. Jestem niezmiernie wdzięczny Szan. Redakcyi za przysyłanie mi gazety, gdyż to jest jedyną moją rozrywką w tym smutnym czasie. Moskali pędzimy na północ aż miło, da Bóg, że może w krótkim czasie ani jeden nie będzie się znajdował w Galicyi. Aż strach patrzeć, jak te hycle zrabowali dwory i wogóle Polaków, zabierając doszczętnie wszystko. Rusinom jakoś nie wyrządzali tak wielkiej szkody. Co za śliczne okolice Pokucia i Podola! Ziemia nadzwyczaj urodzajna, tylko oświata stoi na niskim stopniu, zatem gospodarka licha. W polu najwięcej kukurydzy i pszenicy; o nawożeniu nic nie wiadzą. Nawóz służy na opał. ..., polskie miasto, uciepiało w ostatnim czasie dość dużo; jest to ładne miasto kresowe. W okolicy domy żydowskie przeważnie spalane. Zasląm Szanownej Redakcyi serdeczne pozdrowienie. Wasz Jan Sułkowski z Karwiny.

Celem uregulowania cen targowych wniosła komisya aprowizacyjna miasta Cieszyna podanie do starostwa o ustanowienie następujących stałych cen na najpotrzebniejsze produkty targowe: za litr mleka (niezbieranego) 24 h, 1 kg masła deserowego (Teebutter) 4 K 40 h, 1 kg masła do gotowania 4 K, pół litra sera 20 h, duże świeże jajo 10 h, małe świeże jajo 8 h, jajo z wapna 6 h, 1 kg ziemniaków 13 h. W podaniu tem komisya uprasza również starostwo o zarządzenia w celu zakazania handlarzom z obcych powiatów, szczególnie z Mor. Ostrawy, skupywania najważniejszych środków spożywczych z wiejskich gmin powiatu cieszyńskiego, wskutek czego podnosi się drożyzna i aprowizacya Cieszyna cierpi na tem.

Szkoły kresowe T. S. L. w roku szkolnym 1915/16. W szkołach kresowych T. S. L. średnich (Biała, Orłowa, wspólnie z »Macierzą Szkolną« cieszyńską utrzymywanej), ludowych pospolitych i wydziałowych męskich i żeńskich w Białej, Leszczynach, Czechowicach, Radwanicach, Hermanicach, Jaworzu (Śląsk), Ostrawie Morawskiej, Przywozie i Maryańskich Górach (Morawy) rozpoczyna się w myśl uchwał Zarządu Głównego T. S. L. z dnia 3. czerwca b. r. na-

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 > 50 >
kwartalnie 1 > 75 >
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 > —
kwartalnie 1 > 50 >

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 16. lipca 1915.

Nr. 57.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zwycięskie walki Niemców z Francuzami w Argonach.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na Pobrzeżu, w Karyntyi i Tyrolu.

Wiedeń, 12. lipca. Urzędowo donoszą: Na froncie na Pobrzeżu próbowali Włosi znów kilku ataków, które zostały odparte koło Vermeigliano, Redipuglia i na kilku punktach na południe od wierzchołka Krnu.

W obszarze granicznym karyntyjskim trwa dalej walki działowe.

Także przeciw naszym pozycjom na górach granicznych na północny wschód od siedła Kreutzberg, oraz przeciw poszczególnym tyrolskim fortom zwraca się nieprzyjacielski ogień artyleryj.

Ponowne ataki nieprzyjaciela na Cordilana rozbiły się, podobnie jak wszystkie poprzednie.

Wiedeń, 13. lipca. Urzędowo donoszą: Na pobrzeżnym froncie toczyły się wczoraj miejscami gwałtowne walki artyleryjskie. Atak kilku włoskich pułków piechoty koło Redipuglia został odparty.

Położenie w granicznym obszarze tyrolskim i karyntyjskim jest niezmienione.

Wiedeń, 14. lipca. Urzędowo donoszą: Poza walkami działowymi i utarczkami nic się nie zdarzyło na południowo-zachodnim froncie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Przepełnione lazarety w Medyolanie i Florencyi.

Wiedeń, 12. lipca. »Neues Wiener Journal« donosi za »National-Zeitung« z Bazylei pod datą 10. b. m.: »Baseler Anzeiger« dowiaduje się od podróżnych, przybywających z Włoch, że lazarety w Medyolanie i we Florencyi już z końcem ubiegłego miesiąca były przepełnione tak, że już od ostatniego tygodnia czerwca wszystkich rannych zaczęto wywozić dalej do Rzymu oraz do południowych Włoch.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie punktu oparcia Rosyan koło Buska.

Wiedeń, 12. lipca. Urzędowo donoszą: Nad Bugiem na północny zachód od Buska wzięły nasze wojska koło Derewlan rosyjski punkt oparcia.

Na całym innym froncie na północnym wschodzie także i wczoraj nie było walk.

Położenie jest niezmienione.

Ogólne położenie na froncie ros. niezmienione.

Wiedeń, 13. lipca. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju ogólne położenie jest niezmienione.

Wiedeń, 14. lipca. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju ogólne położenie jest niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Sprawozdania sztabu rosyjskiego.

Wiedeń, 13. lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania rosyjskiego sztabu jeneralnego bez daty:

W okolicy Szawel, na zachód od Niemna, na froncie Narwi i po lewej stronie Wisły niema żadnych znacznych zmian. Na Bobrze, powyżej Ossowca, koło wsi Brzostowo, nieprzyjacieli próbował wysadzić most w powietrze; tymczasem ogień naszej artyleryi zniszczył most, a nasze patrole usunęły resztki mostu. W dolinie Pisi zawładnęliśmy jednym nieprzyjacielskim aeroplanem. W odcinku Jednorozec-Przasnysz odbywa się zawzięta walka artyleryi, podobnie jak i w kierunku Bolimowa. W pobliżu wsi Humin nie mógł nieprzyjacieli, który zaatakował nasze stanowiska, bez pomocy gazów trujących nigdzie uczynić postępów. W okolicy Lublina rozszerza się nasza ofensywa wzdłuż potoku Podlipie aż do potoku na południe od Bychawy. Nieprzyjacieli kontynuuje odwrót, próbuje jednakże nas zatrzymać. Na wzgórzu 118 na południe od wsi Wilkolas Górny zacięty opór nieprzyjaciela, wielka liczba jeńców, która wzrasta do 15.000. Od Bychawy aż na zachód od Bugu nie było żadnych operacji z wyjątkiem ataku jednego niemieckiego pułku koło wsi Masłomęcze, któryśmy odparli. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem niema żadnej zmiany. Nasze patrole, przeszukując cały front, przyprowadziły w przeciągu 24 godzin kilkaset jeńców. Przy bezcelowym ataku na wieś Kupce pozostawił nieprzyjacieli do 500 zabitych i rannych.

Sprawozdanie wieczorne brzmi:

Dnia 8. lipca w pobliżu wsi Jednorozec silny ogień działowy. Między Przasnyszem i Wisłą stają się utarczki coraz częstsze. W nocy d. 9. lipca opuścili Niemcy ostatni z rowów, które nam zabrali koło Humina, przyczem utworzyli ogień podobny do orkanu. W okolicy Lublina trwały dalej walki. Dnia 9. lipca zbliżyły się nasze wojska na południe od Burszendorf(?) do potoku Wyżnica. Nieprzyjacieli zajmuje stanowiska jeszcze ciągle na wzgórzu 118 na południe od Wilkolasu Górnego i podejmuje z silnymi rezerwami zacięte ataki przeciw wsi Bystrzyca. Odparliśmy wszystkie ataki. Zakończyliśmy tu walkę o godzinie trzeciej po południu przez gwałtowny przeciwatak naszych rezerw, które nieprzyjaciela zmusiły do szybkiego nieuporządkowanego odwrotu. Między Wieprzem a Bugiem odparliśmy dnia 8. lipca wieczorem z łatwością nieprzyjaciela, podobnie jak następnej nocy atak w okolicy wsi Grabowiec na południe od Hrubieszowa. Koło wsi Mimiany na zachód od Bugu, w górę rzeki od Kamionki ogień karabinowy i artyleryjski. Nad Złotą Lipą koło wsi Korzowa

przedsięwziął nieprzyjacieli w nocy na 9. lipca atak na nasze zasieki druciane i na przeszkody (wilcze doły), został jednakże za każdym razem przez nasz ogień i przez nasze przeciwataki odrzucony. Na reszcie frontu niema zmiany.

Dopisek Biura koresp.: Jak wiadomo, atak rosyjski na wszystkich miejscach został zatrzymany przed naszymi pozycjami głównymi, położonemi na ogólnym froncie.

Wojna austriacko-czarnogórska.

Ataki Czarnogórców na granicy Hercegowiny.

Wiedeń, 12. lipca. Urzędowo donoszą: W ostatnim czasie rozwinęli Czarnogórcy na granicy hercegowińskiej żywszą, jednak zupełnie bezskuteczną działalność. Dwa czarnogórskie bataliony zaatakowały niedawno ponownie nasze stanowiska graniczne na wschód od Avtovac, po dłuższym ostrzeliwaniu przez ciężką artyleryę. Czarnogórcy zostali odparci. Jeden z naszych lotników obrzucił w tym czasie obóz czarnogórski bombami bardzo skutecznie.

Dalej na południe posunął się naprzód batalion nieprzyjaciela przez granicę, jednak i ten został przez kontratak naszych wojsk z powrotem odrzucony na obszar czarnogórski.

Na wschód od Trebinje nieprzyjacieli po niepowodzeniach ubiegłego tygodnia próbował nadaremnie osiągnąć skutek przez ogień ciężkiej artyleryi.

Zast. szefa sztabu gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Sukces Niemców koło Lipiny.

Berlin, 12. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na drodze z Suwałk do Kalwaryi w okolicy Lipiny wojska nasze wzięły szturmem przednie stanowiska nieprzyjacielskie szerokości 4 kilometrów.

Na południowo-wschodnim terenie wojny sytuacja wśród wojsk niemieckich jest niezmieniona.

Ogólne położenie niezmienione.

Berlin, 13. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej i południowo-wschodniej widowni boju położenie jest niezmienione.

Berlin, 14. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju na linii wojsk niemieckich niema zmian.

Między Niemnem i Wisłą uzyskały wojska nasze w okolicy Kalwaryi, na południowy zachód od Kolna koło Przasnysza i na południe od Mławy kilka miejscowych sukcesów.

Naczelne dowództwo armii.

wciągnąć w rozmowę na temat wewnętrznych urządzeń łodzi.

Powiedział tylko: »To, co się mówi o podstawach operacyjnych niemieckich łodzi podwodnych na morzu Indyjskim i Śródziemnym, jest niedorzecznością. Nasz promień działania jest dostatecznie wystarczający, aby się bez podstaw operacyjnych obejść.

Wielkie zadowolenie sprawia mojej załodze gramofon. Godzinami całymi słuchamy jego dźwięków, wyjąwszy chwil, w których znajdujemy się w pobliżu wroga. Musimy bowiem wsłuchiwać się w szmery, pochodzące od znajdującego się w pobliżu okrętu. Mamy już w tym kierunku tak dużo doświadczenia, że rozpoznajemy wyraźnie rodzaj okrętu, nad nami znajdującego się. Odróżniamy wyraźnie uderzenia maszyn okrętowej od szumu turbiny. Skoro tylko okręt storpedujemy, zanurzamy się natychmiast i nawet z wielkiej odległości wynik naszej akcji z odgłosu wybuchu jesteśmy zawsze w stanie stwierdzić.

Na całej drodze z Wilhelmshafen do Dardaneli nie widzieliśmy angielskich okrętów liniowych. Zaiste ciężka jest robota znaleźć je gdziekolwiek i to jest właściwie najtrudniejsze zadanie. Skoro tylko okręt zobaczymy, zatopienie okrętu jest już rzeczą łatwą.

Hersing otrzymał właśnie wiadomość o nadaniu mu orderu »Pour le merite«. Wieść tę przyjął spokojnie. Wyraził jedynie ubolewanie, iż flota angielska z chwilą jego pojawienia się tak szybko zniknęła.

Zużycie amunicji na wojnie.

Wobec faktu, że mocarstwa trójporozumienia skutkiem braku amunicji narażone są na doniosłe przesilenie wewnętrzne, zwłaszcza zaś Anglia, podajemy tutaj artykuł w tej kwestii, napisany przez niemieckiego generała pozasłużbowego H. Rohnego, a umieszczony w »Artilleristische Monatshefte«.

Przed laty mniej więcej 15 — pisze generał Rohne — gdy nowoczesne działa szybkostrzelne pojawiły się w artylerii polnej, oficerowie artylerii podnosili często głosy ostrzegające: »Działa szybkostrzelne są bardzo żarłoczne.« Jeżeli ta broń ma spełnić swoje zadanie — mówiono wówczas — musi mieć dostateczne pożywienie, to jest amunicję. Wtedy to zapasy amunicji powiększono we wszystkich państwach bardzo znacznie, można powiedzieć: w dwójnasób. A ponieważ nie tylko wzrosła się liczba pocisków, lecz także zwiększył się ich ciężar, więc liczbę wozów amunicyjnych potrojono.

Mimo to nie ustają żale na brak amunicji, zwłaszcza w Anglii i Francji, aczkolwiek właśnie Francja nagromadziła największe zapasy amunicji, a Stany Zjednoczone dostarczają jej ciągle trójporozumieniu. Ale jak u człowieka chodzi nie tylko o ilość spożytych potraw, ale o ich strawienie, tak w artylerii rozstrzyga nie liczba strzałów, ale ich trafność. Atoli żarłoczność wogóle nowoczesnej broni jest większa, niż wszelkie wskazówki rozumu.

W wojnie r. 1870/71 w żadnej bitwie działa niemieckie nie dało ponad 200 strzałów przeciętnie. W wojnie japońsko-rosyjskiej liczba strzałów w bardzo wielu bateriach podwoiła się a w bitwie pod Tusziczao jedna z baterii rosyjskich doszła do rekordu, każde bowiem jej działko dało 522 strzały.

Zużycie amunicji w obecnej wojnie wzrosło się niepomierzenie. Artyleria niemiecka dała w wojnie z r. 1870 nieco ponad 817.000 strzałów, z tego 479.000 przeciwko fortecom, a 338.000 w polu. Z tej drugiej liczby przypada jedna dziesiąta część na bitwę pod St. Privat, gdzie artyleria niemiecka dała najwięcej strzałów. W wojnie japońsko-rosyjskiej, która trwała wprawdzie dłużej niż niemiecko-francuska, ale w której brało udział mniej wojska, a bitwy następowały po znaczących pauzach, artyleria miała dać 954.000 strzałów.

Z obecnej wojny mamy niewiele dat. I tak n. p. najwyższe kierownictwo armii niemieckiej doniosło pod datą 10. marca z zachodniego placu boju, że Francuzi od dnia 16. lutego dali ponad 100.000 strzałów z ciężkich dział, często ponad 100.000 na dobę i to na froncie, liczącym 8 km. Jeszcze gwałtowniejszym był ogień na innym odcinku frontu francuskiego. Wedle sprawozdania francuskiego sztabu generalnego artyleria

francuska na północ od Arras dała w jednym dniu 300.000 strzałów, a więc prawie tyle, co cała artyleria niemiecka w polu w r. 1870. Ale skutek tej kanonady był prawie żaden.

Francuzi, mówiąc o zużyciu amunicji po stronie przeciwnej, przesadzają ogromnie. I tak Civrieux, obdarzony wielką fantazją, twierdził w jednym z pism paryskich, jakoby nad Dunajem wojska sprzymierzone dla przygotowania ogólnego szturm dały w przeciągu 4 godzin 700 tysięcy strzałów z dział wszelakiego kalibru. Jak to obliczenie jest fantastyczne, wynika chociażby z tego, że owe działa musiałyby na sekundę dać przeciętnie 50 strzałów. Ale Civrieux ratuje się w ten sposób, że twierdzi, jakoby nad Dunajem było 1500 dział, że więc na każde działko przypada 470 strzałów.

Civrieux twierdzi, że to jest możliwe, gdyż w wojnie wschodnio-azyatyckiej niektóre działa japońskie dały rzekomo po 800 strzałów. Tej daty nie podają źródła, ale gdyby ona była nawet prawdziwa, to nie stanowi dowodu, jest bowiem wielka różnica, gdy jedno działko da 800 strzałów na 24 godzin, a zaś z pośród 1500 dział każde da przeciętnie 470 strzałów w ciągu 4 godzin.

Waga 300.000 wystrzelonych pocisków francuskich wynosi co najmniej 4.500.000 kg. Do przewozu ich potrzeba przeszło 300 wielkich wagonów towarowych, czyli przeszło 6 pociągów kolejowych po 100 osi. Transport gościńcem wymagałby 4000 sześciokonnych wozów.

Ważne dla byłych oficerów i urzędników wojskowych.

Cyrkularz z 6. czerwca 1915, Dep. IX, L. 7750.

Osoby wskutek cesarskiego rozporządzenia względnie cesarskiego patentu z dnia 1. maja 1915, obowiązane obecnie do służby w pospolitem ruszeniu, które swego czasu były oficerami, urzędnikami wojskowymi (marynarki wojennej, obrony krajowej) i oficerami (urzędnikami) aspirantami, a odpowiadają warunkom, zawartym w § 17 przepisów organizacyjnych dla pospolitego ruszenia, mogą prosić o desygnowanie na oficera (urzędnika) w pospolitem ruszeniu, jeżeli przy mającym nastąpić przeglądzie pospolitego ruszenia albo już przedtem za zdolne do służby uznane zostały.

Kandydaci — o ile przeciw temu nie zachodzą jakieś przeszkody — będą desygnowani, a to: byli oficerowie (urzędnicy) aspiranci na gażystów pospolitego ruszenia w XI. randze.

Odnosne podania należy wnosić do komendy wojskowej (oddział obrony krajowej), w obrębie której kandydat przebywa i do powiatowej komendy pospolitego ruszenia miejsca pobytu; kandydaci zaś, którzy właśnie pełnią służbę w pospolitem ruszeniu, do przełożonej komendy (zakładu).

W podaniu ma kandydat wymienić:

Imię (chrztu) i nazwisko rodzinne (ewentualnie przydomek szlachecki), rok urodzenia, przynależność (gmina, powiat polityczny, kraj), stanowisko zajmowane w życiu (charakter, zajęcie, sposób zarobkowania), zdolności językowe (razem z językiem niemieckim), służbę, jaką poprzednio pełnił w armii (w marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmerii), ostatnio posiadaną szarżę, (byli oficerowie, oficerowie-aspiranci) także rodzaj broni, przy której ostatnio czynną pełnili służbę, a kandydaci, którzy właśnie stawali do przeglądu pospolitego ruszenia, wynik tegoż według karty legitymacyjnej dla pospolitego ruszenia.

Kandydaci, którzy przebywają w większych miastach, powinni dodać do podpisu dokładny adres mieszkania.

Porządku następstwa dat należy jak najdokładniej przestrzegać.

Do podania należy dołączyć:

Kartę przynależności, wojskowy dekret mianowania i dokument wystąpienia (uwolnienia), świadectwo politycznej władzy powiatowej nienagannego prowadzenia się pod względem moralnym i politycznym i urzędowy (urzędowo uwierzytelniony) dokument stanowiska zajmowanego w życiu; kandydaci o stopień oficerski w pospolitem ruszeniu oprócz tego rewers następującej treści:

R e w e r s.

Oświadczam pod słowem honoru, że obecnie do żadnego tajnego stowarzyszenia nie należę i w przyszłości także nigdy do takowego nie wstąpię.

Data. Pieczęć. Podpis.

Podpis na rewersie musi być urzędowo uwierzytelniony.

Kandydaci, którzy stale przebywają na Węgrzech, w Bośni lub w Hercegowinie, mają posłać swoje podanie do komendy powiatowej pospolitego ruszenia miejsca przynależności, kandydaci, którzy znajdują się za granicą, mają podania skierowane do komendy wojskowej (oddział obrony krajowej) miejsca przynależności, wnieść do odpowiedniej c. i k. władzy zastępczej.

Desygnowani byli oficerowie (urzędnicy) mają być przy ich wstąpieniu do służby w pospolitem ruszeniu przyjęci do stanu w poprzednio zajmowanej szarży, desygnowani byli oficerowie (urzędnicy) aspiranci jako chorążowie pospolitego ruszenia (równi stopniem), niedesygnowani byli oficerowie (urzędnicy) i niedesygnowani oficerowie (urzędnicy) aspiranci jako feldwebel pospolitego ruszenia (równi stopniem).

Leży przeto w interesie uprawnionych kandydatów jak najprędzej wnieść podania o desygnowanie na stanowisko gażysty w pospolitem ruszeniu.

Dotychczasowe postanowienia, odnoszące się do mianowania na audytorów, lekarzy asystentów, poruczników rachunkowych, podweterynarzy, akcesistów medycznych (Medikamentenakzessisten) i inżynierów pospolitego ruszenia, pozostają i nadal w mocy.

Byli oficerowie (oficerowie aspiranci) i byli urzędnicy armii (marynarki wojennej, obrony krajowej), którzy swoją szarżę (odznakę kadecką) dla uniknięcia honorowego dyscyplinarnego dochodzenia złożyli albo takową wskutek uchwały rady honorowej (komisji) stracili, wchodzą w wypadkach szczególnego uwzględnienia godnych pod uwagę na desygnowanie na gażystę pospolitego ruszenia tylko wtedy, jeżeli ich godność do osiągnięcia szarży oficera (urzędnika), a to odnośnie do byłych oficerów (oficerów-aspirantów) według postanowień rozporządzenia c. i k. ministerstwa wojny z 19. kwietnia 1915, Pr. L. 6999, odnośnie do byłych urzędników armii (marynarki wojennej, obrony krajowej) po uprzednim wyjaśnieniu stanu rzeczy, tutaj orzeczoną zostanie.

Byli podoficerowie, którzy odpowiadają warunkom § 17 przepisów organizacyjnych dla pospolitego ruszenia, mogą być na poruczników pospolitego ruszenia desygnowani, jednak tylko stosownie do zapotrzebowania kadetami pospolitego ruszenia, potem chorążymi, a w końcu porucznikami pospolitego ruszenia mianowani.

Postanowienia tego cirkularza nie naruszają mocy rozporządzeń, wydanych pod datą 30. maja 1915, L. Pr. 8576/IC, ogłoszonych w komendach wojskowych austriackiej połowy państwa.

Baron Georgi m. p., generał piechoty.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłaconą z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zgromadzenie »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w sobotę, dnia 31. lipca b. r., o godz. 12.11. przed południem w Cieszynie na Starym Targu l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności towarzystwa. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Uzupełniający wybór do wydziału. 5. Wnioski i życzenia. — Za Wydział »Dziedzictwa«: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomaneck, sekretarz.

Ż Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Z powodu powołania sekretarza do służby woj-

skowej jest Sekretaryat na Starym Targu w domu »Dziedziectwa« na II. piętrze zamknięty. Listy strat można przeglądać w lokalu Banku cieszyńskiego kredytowego na I. piętrze. Tamże można także zasięgnąć porady w niektórych sprawach w godzinach urzędów. przed połudn.

Wyjątek z kartki polowej o legionistach. Jeden z lekarzy śląskich otrzymał od krewnego kartkę polową z następującą pochlebną wzmianką o legionistach: »Sąsiedzi nasi na lewem skrzydle, polscy legionści, sprawiają nam wielką radość. Potrzeba drugiego Homera, aby zapał ten przekazać godnie potomności.«

C. k. urząd pieczy wojennej w Cieszynie miał sposobność wysłania w miesiącu czerwcu, dzięki ofiarności ludności Śląska, naszym żołnierzom w polu większej ilości podarków. Z tych otrzymał 100. pułk piechoty 8 skrzyń, 3. pułk piechoty 6 skrzyń, 31. pułk obrony krajowej 6 skrzyń i 31. pułk posp. ruszenia 6 skrzyń, czyli razem wysłano w miesiącu czerwcu naszym pułkom 26 skrzyń z darami. Pomiędzy innymi wysłano w pole przeszło 1100 garnitur bielizny, składających się z koszuli, kalessonów, chustki, ręcznika, skarpetek lub unucek i przeszło 70.000 papierosów, masę cygar i tytoniu. Obdarowano także w ubiegłym miesiącu i bawarski pułk piechoty nr. 22, przesyłając mu w pole większą ilość cygar i zapalek. Ażeby także i w przyszłości móż obdzielić naszych dzielnych żołnierzy darami, uprasza się ludność o składanie takowych, czy to w naturze, czy też w datkach pieniężnych w składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Ciężarowa, szkoła dziewcząt.

Przesyłka listów do Karyntyi i południowego Tyrolu. Listy do miejscowości, położonych na południe od Brenneru, czyli dla miejscowości starostw: Ampezzo, Bergo, Bozen, Brixen, Bruneck, Cavalese, Cles, Lienz, Meran, Nezzolombardo, Primiero, Riva, Rovereto. Schlanders, Tienne i Trydent muszą być nadawane otwarte. Listów zamkniętych nie przyjmie się, względnie nie odeszle. Natomiast dozwolona jest obecnie wysyłka listów zamkniętych do Karyntyi.

Otwarcie etapowych urzędów pocztowych dla obrotu prywatnego. Na obszarach Polski, obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie, otwarto dla prywatnego obrotu c. i k. etapowe urzędy pocztowe Bełchatów, Działoszyn, Gorzkowice, Kłomnice, Nowa Brzeźnica, Pajęczno, Rudniki, Sulejów, Szczerców i Wolborz. Do tych etapowych urzędów pocztowych są dopuszczone kartki korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (dzienniki), próbki towarów i paczki bez wartości do 5 kg. Do Działoszyna wolno oprócz tego nadawać listy pieniężne.

Zakaz pisemnych wiadomości w paczkach, na przekazach i listach przesyłkowych. Celem uniknięcia usterek przy nadawaniu paczek i przekazów przypomina się ponownie, że paczki i listy pieniężne, nadawane w urzędach pocztowych na Śląsku wschodnim i w powiatach politycznych Opawa (miasto i okolica) i Bielowiec nie mogą zawierać żadnych wiadomości pisemnych. Tak samo nie mogą zawierać listy przesyłkowe do tych paczek prywatnych i przekazy pocztowe nadawane w tych powiatach żadnych wiadomości pisemnych.

Kary sądowe na ludność wiejską wskutek żądania wygórowanych cen za środki żywności nałożone zostały w wielu miejscowościach śląskich. Dotkliwe kary wymierzone zostały przede wszystkim w Bielsku i Opawie. Jesteśmy przeciwnikami wykorzystywania ciężkiego położenia ludności do nadmiernego obławienia się, ale z drugiej strony trzeba też przyznać, że i produkcja rolnicza ogromnie podrożała i że ceny, jakie były przed wojną, utrzymać się nie dają. Posłowie i niektórzy towarzystwa rolnicze domagają się, aby rząd krajowy ustanowił sprawiedliwe ceny maksymalne po porozumieniu się z producentami i konsumentami

Bieda o piwo. Ponieważ browary w Galicyi, przede wszystkim wielki browar w Okocimie, zostały zniszczone, usiłują tamtejsi właściciele składów piwa sprawdzić je ze Śląska. Niestety zapasy piwa na Śląsku nie są wielkie, gdyż państwo zabrało pewien procent słoju dla swoich celów. To też nawet za gotówkę trudno obecnie otrzymać kilka hektolitrow piwa. Browar arcyksiążęcy w Cieszynie wydaje gospodzkim tylko 70% piwa, dostarczonego w r. 1912 i 1913. Wobec tego niektóre restauracje w Cieszynie ogra-

niczyły wyszynk piwa na pewne tylko godziny, poza którymi otrzymać go nie można.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach 2 K 20 h; ks. Karol Olszak, aktuaryusz i proboszcz w Wielkich Kończycach 10 K; p. Jan Matuszek w Rudniku 5 K; p. Józef Gruszka, rachunkowy w oddziale balonowym, poczta polowa nr. 17 — 10 K. Za złożone ofiary składa serdeczną podziękę i uprasza o dalszą łaskawą pamięć Wydział »Opiekę«.

Nasze szkoły kresowe. Do szkół, których rozwój, ba nawet byt został poważnie zagrożony, należy wydziałowa szkoła T. S. L. w Cieszkowicach. Pominawszy już, iż z wybuchem wojny ustały wszelkie źródła dochodu, na których byt T. S. L. a więc i wspomnianej szkoły się opierał, ale nadto z 4 członków grona nauczycielskiego 3 musiało zaraz w sierpniu stanąć pod bronią, a nie było widoków, aby brak ten dał się zastąpić. Zarząd Główny T. S. L. nie zwinął jednak szkoły, ale wydał zarządzenia, aby w tym zakładzie w r. 1914/15 nauka w dalszym ciągu się odbywała. Dążenia te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, bo choć w ciągu roku zwalczać musiano rozliczne przeszkody, to przecież z końcem roku szkolnego młodzież klasy 3. opuściła zakład ze świadectwem ukończonej szkoły wydziałowej. Gorzej przedstawiają się jeszcze widoki na rok przyszły, a to ze względu, iż szkoły, które dostarczały kontyngentu dla 1. klasy wydziałowej, były przez większą część roku nieczynne. I temu postanowiła jednak dyrekcyja szkoły zaradzić. Oto podczas wakacji urządzi bezpłatny kurs przygotowawczy dla tych dzieci, któreby w tym roku ukończyły piąty rok nauki, a nie posiadają odpowiedniego przygotowania. Spodziewać się należy, iż rodzice, którym zależy na prawidłowym kształceniu dzieci, zechcą korzystać z tej sposobności. Wpis do I. klasy i na wakacyjny kurs przygotowawczy odbędą się 14. i 15. lipca. Oprócz tego ma zamiar T. S. L. rozciągnąć swoją opiekę w czasie wakacyjnym nad młodzieżą, nie mającą żadnego zajęcia. Dla tej młodzieży planuje się szereg zajęć praktycznych pod kierownictwem sił fachowych.

W c. k. seminaryum nauczycielskiem w Bobrku odbył się dnia 10. i 12. lipca b. r. pod przewodnictwem dyrektora c. k. sem. naucz. w Cieszynie, p. Józefa Wiśniowskiego, egzamin dojrzałości. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cieślak Robert z Olbrachcic (prywatysta); Juraszek Edward z Cieszyna; Maültz Jan z Fryszlatu; Ostruska Paweł z Wędrzyni (z odznac.); Srebrówna Anna ze Lwowa (prywatystka); Wajdowicz Antoni ze Szczucina.

Szkoła handlowa »Czepel« w Cieszynie, droga Franciszka Józefa nr. 18, obok gimnazjum niemieckiego. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny dnia 15. września. Wpisy odbywają się codziennie. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna, skutkiem czego ona rok rocznie, nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Najlepsza sposobność nauczyć się w jednym roku po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Na dar 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożyli: pp. nadradca Emil Kromkay w Cieszynie 10 K; Jan Wałaski, kierownik szkoły w Bystrzycy 3 K; ks. Karol Michejda w Bystrzycy 5 K; M. Michejdowa 2 K; Władek Buzek w Bystrzycy 1 K; Kółko rolnicze w Bystrzycy 5 K; ks. Jan Biłko, prob. w Zebrzydowicach 10 K; drowa Jadwiga Buzkowa w Dąbrowej 5 K; prof. Ludwik Małeck i w Nowym Sączu 10 K; ks. Karol Olszak, proboszcz i aktuaryusz w W. Kończycach 10 K; Jan Heczko, kierownik szkoły w Koszarzyskach 20 K; ks. Józef Jansza, prob. w Piotrowicach 5 K; na listę składkową p. Łucyi Łobarzewskiej złożyli: pp. Leopoldowie Endlowie 5 K; Wanda Rygierowa 2 K; Łucya Łobarzewski 2 K; działwa ochronki T. S. L. 1 K 15 h; na listę składkową dra St. Freindla, sędziego pow., złożyli: pp. dr. St. Freindl 1 K; M. Freindlowa 1 K; dr. Moskwa 30 h; Kempner 1 K; Pełczyńska 1 K; Truskolaski 2 K; Anna Mo-

krzycka 5 K; razem 11 K 30 h; Teofil Adamecki 10 K; Jerzy Grycz w Ropicy 5 K.

Z Raju. W naszej gminie i Darkowie pojawiło się stadko dzików, zdaje się jedna liczna rodzina. Dzik wyrządza wielkie szkody. W dzień bowiem żerują w zbożu, na noc zaś wychodzą na pola zasadzone ziemniakami i niszczą je zupełnie.

Z Mor. Ostrawy. (Kradzież w pociąg.) W niedzielę w nocy w czasie podróży z Krakowa do Mor. Ostrawy skradziono pewnemu krakowskiemu gospodzkemu torebkę z 4200 K. Złodzieja dotychczas nie wykryto.

— (Śmierć w kopalni.) Dnia 10. b. m. zostali na szybie Ignacego w Mar. Górach zasypani złomami kamienia dwaj górnicy: Józef Pisz i Franc. Bajgar. Z pod gruzów dobyto już tylko martwe zwłoki.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) 18-letni koksarz Rudolf Słowik, zajęty w witkowskiej koksowni, dostał się wskutek nieszczęśliwego wypadku do maszyny, wyrzucającej koks, przyczem oberwało mu lewą nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Myśli i zdania.

Ojczyzna.

Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni,
Pokąd tchu w łonie.
Stójmy wytrwali, gdy wieńce nam z cierni
Kładą na skronie.
Nieszczęścia i klęski niech miłość połamie.
Czy dźwiga nas dola, czy chytrze nam skłamię,
Ojczyźnie tej życie, krew nasza i ramię
I chwała w zgonie.

(Romanowski.)

Ból.

O nie mów: »Marny ból osobisty!
Bratnią li wolno płakać żałobą.«
Bo nikt naprawdę nie był tak czysty,
Żeby aż przestał być sobą.
A w każdym bólu, choćby we własnym,
Duch się hartownym staje i jasnym.

(A. Pajgert.)

Nasza obrona.

Gdzie Chrystusowa dziedzina,
Tam murem i pajęczyna.
A gdzie mur Chrystusów taje,
Mur się pajęczyną staje.

(Skarga.)

Do roboty!

Do roboty — walić w młoty,
O kowadło życia...
W huku, w trząsku, w isker blasku
Krzesać serca bicia!
Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie...
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja com winien — robię!

(Konopnicka.)

Jedność.

...Człowiek, z dolą choć wyjdzie na harce,
Nierad się chmielem bez tyki kolebie,
Lecz wnet się wiąże do kupy drużyną,
A osamiałe ptaki prędko giną.

(Konopnicka.)

Rozmaitości.

Stan zniw w Galicyi i w Królestwie. Korespondent wojenny »Pesti Naplo« donosi z Galicyi, że tak w zachodniej, jak i w środkowej Galicyi, jako też w znacznej części Galicyi wschodniej stan zasiewów jest niezwykle dobry. Mimo wojny, kobiety, dzieci i starzy uprawiali pilnie rolę. Dobre żniwa zapowiadają okolice Jasła, Nowego Sącza i Krosna, dalej okolice między Krakowem i Tarnowem, oraz dolina nad Dunajcem. Między Rzeszowem a Jarosławem stan zniw będzie tylko średni, a koło Stryja i Sambora poniżej stanu średniego. W okupowanych okolicach Królestwa należy oczekiwać żniw mniej wydatnych. Jeńcy rosyjscy i ludność wiejska opowiadają zgodnie, że tak w jesieni, jak i na wiosnę rosyjscy żołnierze współpracowali przy uprawie roli, robili to zaś szczególnie w okolicy frontu dunajckiego.

Ustalenie cen zboża i maki. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie, dotyczące ustalenia cen przy objęciu zboża. Wyniosą one za pszenicę 34 K, za żyto 28 K, za owies 26 K. Nad sprawą ustalenia cen maki wyczerpująco także obradowano, nie zostały one jednak jeszcze ostatecznie oznaczone. W każdym razie należy uspokoić, że ceny maki chlebowej będą obniżone, a wszelkie nieprawne podwyższenie cen będzie surowo karane.

Rozporządzenie w sprawie cukru. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministra handlu w sprawie cukru. Utworzoną będzie centrala cukrowa. Wszystkie zapasy cukru w fabrykach i składach będą zamknięte, jak wogóle cała kampania cukrowa na rok 1915/16. Wszelkie umowy co do podsprzedaży (Vorverkauf) uznane będą za nieważne. Ogółem cała sprzedaż cukru będzie uregulowaną już także na kampanię na rok 1915/16 i ceny będą ustalone w wysokości po 33 K za 100 kg surowca, po 88½ K za cukier rafinowany. Aby mieć pewność, że cukier i w drobnej sprzedaży będzie miał cenę ustaloną, polityczne władze będą uprawnione do ustalania cen »en gros« i »en detail«. W ten sposób cukier będzie zapewniony dla ludności do końca roku 1916.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Dnia 12. lipca stwierdzono cholera azyatycką: 1 wypadek w Krakowie, 8 w Dobromilu, 5 w powiecie dobromilskim, 8 w drohobyckim, 20 w Sieniawie, 16 w Świtawie, 66 w Kałuszu, 6 w powiecie kałuskim, 265 w Tuchli (pow. skolski), 7 w Stryju, 6 w Wadowicach, 7 w Protezach (powiat żydaczowski). Nadto zgłoszono dodatkowo 56 wypadków we Lwowie i powiecie lwowskim. Wypadki w Kałuszu dotyczą żołnierzy, w Tuchli i w Wadowicach jeńców z północnego placu boju, wszystkie inne wypadki zaszły wśród ludności cywilnej.

Ekonomiczne zbliżenie Austro-Węgier do Niemiec. W tych dniach odbyło się w Berlinie doroczne walne zgromadzenie środkowo-europejskiego Stowarzyszenia gospodarczego. Wszystkie prawie wielkie związki przemysłowe i rolnicze wysłały delegatów na to zgromadzenie. Na podstawie referatu tajnego radcy Juliusza Wolfa uchwalono po szczegółowej dyskusji następującą rezolucję: »Zgromadzenie daje wyraz przekonaniu, że walki wiedzione po bratersku przez sprzymierzone armie Niemiec i Austro-Węgier podobnie, jak na innych polach akcyi państwowej, także w dziedzinie gospodarczo-politycznej spowodują o ile możności jak najściślejsze zbliżenie się obu państw. Środkowo-europejskie Stowarzyszenie gospodarcze w Niemczech uważa za wskazane stworzyć jednolite terytorium ekonomiczne czy to ze wspólną granicą cłową i odpowiadającą potrzebom obu państw linią międzycłową, która dopiero w ciągu lat mogłaby zostać oznaczoną, czy też na mogą obopólnych cłowo-politycznych przywilejów, przede wszystkim pod postacią wolnego wprowadzania towarów z zastrzeżeniem późniejszego ustanowienia opłat. — Środkowo-europejskie Stowarzyszenie gospodarcze w Niemczech będzie w tym celu porozumiewało się ze stowarzyszeniami ekonomicznymi w Austro-Węgrzech.«

100.000 robotników do wyrobu amunicyi. Jak oświadczają, angielski minister amunicyi, Lloyd George, potrzebuje ogółem 100.000 robotników, których spodziewa się do soboty otrzymać.

Porankiem letnim.

Ponad błonią
muszki gonia,
ponad bujną trawą,
a motyle
w kwiatów pyle
tarzają się żwawo...

Wietrzyk pędzi
bez więzi
i zalotnie dmucha,
w liściach drzewa
drżąc śpiewa,
by brzęcząca mucha...

Ptaszek nuci,
dłużej, krócej
wznosi swoje trele,
a głos goni,
aż w nieb toni
w lazurach się ściele...

Żytnie kłosa,
pełne rosy,
chył się do ziemi,
stopę bosą
wilżą rosą,
by łezkami swemi...

I cała natura
drży, by harfa wtóra,
co wyszła z Stwórcy ręki...
cała rozśpiewana,
chwali Stwórcę, Pana,
cudne wznosząc dźwięki...

Ubezpieczenie rodzin żołnierzy podczas wojny.

Fundusz pomocy dla wdów i sierot ogółu siły zbrojnej powołał do życia w porozumieniu z biurem pieczy wojennej przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych ubezpieczenie wojenne dla ochrony rodzin wszystkich oficerów i żołnierzy, będących na polu walki.

Urządzenie to odpowiada zupełnie celowi i powinna z niego korzystać każda żona, mająca męża we wojnie tak w interesie własnym, jak i w interesie swoich dzieci.

Każda matka dzieci, skoro mąż jest w polu, musi pogodzić się z myślą, iż wobec dzieci będzie musiała zastępować miejsce ojca. Następnie ten smutny wypadek, wówczas nie powinna ona zdana być jedynie na państwowy zasiłek na utrzymanie, lecz powinna sobie oprócz tego wsparcia zapewnić przez ubezpieczenie wojenne kapitał, przy pomocy którego mogła będzie do tychczasowe źródło zarobku utrzymać lub nowe wyszukać, który umożliwi jej wychowanie i zaopatrzenie dzieci, i który zapewni jej spokojne lata starości.

Premia na ubezpieczenie wojenne wynosi za żołnierza w służbie czynnej lub żołnierza zapasowego (rezerwistę) 90 koron, za żołnierza pospolitego ruszenia (landszturm), bez względu na to, czy wysłużonego lub podczas wojny wymuszowanego, 45 koron na ubezpieczony kapitał 1000 koron.

Pobiera rodzina państwowy zasiłek na utrzymanie, wówczas można premię tę uiścić w małych ratach miesięcznych.

Wpłacona premia nie przepada nawet wtenczas, skoro ubezpieczony mąż, syn lub ojciec wróci z wojny zdrowy, gdyż — a jest to sprawą najważniejszą — przyniosła ona użytek mniej szczęśliwym rodzinom, których najmilsi padli na polu chwały śmiercią bohaterską, a oprócz tego może ubezpieczony zamienić ubezpieczenie wojenne po swym powrocie na ubezpieczenie życia, w którym wypadku zaliczoną zostanie połowa wpłaconej premii ubezpieczenia wojennego.

Każda żona i matka powinna tedy poważnie zająć się myślą ubezpieczenia wojennego.

Każdy po ludzku myślący pracodawca powinien rodzinie swego pracownika przy zawieraniu ubezpieczenia wojennego być pomocnym, gdyż jest to czyn nie tylko miłości bliźniego, lecz także w jego własnym interesie. Nie tylko dzięki wdów i sierot są jego zapłatą, lecz i wracający jego pracownicy nigdy mu nie zapomną, iż w ciężkich czasach wojny zajął się ich rodzinami.

Wezwanie funduszu pomocy dla wdów i sierot jest tedy rzeczywiście warte uwagi.

W interesie dobrej sprawy utworzono z inicjatywy c. k. biura pieczy wojennej filię dla ubezpieczeń wojennych przy c. k. Rządzie krajowym w Opawie, która bezpłatnie udziela wszelkich wyjaśnień w zakres ubezpieczenia wojennego wchodzących.

O wyjaśnienia zwracać się można albo do najbliższego urzędu gminnego, urzędu parafialnego lub kierownictwa szkoły, albo wprost do filii ubezpieczenia wojennego w Opawie, gmach c. k. Rządu krajowego, ul. św. Jana 14.

Niech każdy sprawę tę rozważy, nim będzie za późno.

Ślacy! Kobiety śląskie!

Ze wszystkich ziem i narodów świata ziemia polska i naród polski cierpią najstraszliwiej w wojnie obecnej. Krew polska leje się na wszy-

stkich pobojuwiskach obfitą falą. Ale podczas gdy inne ziemie bezpośrednio klęski wojennej nie zaznały, podczas gdy wszędzie rodziny walczących, starcy, kobiety i dzieci żyją w bezpieczeństwie i spokoju pod ojczyzną strzechą, to ziemię polską wzdłuż i wszerz rozorzał żelazny pług wojny, zostawiając wszędzie za sobą gruzy, zgłiszczą i pustkę. Milionowe armie swoje i wrogie zdeptały każdy zakątek tej ziemi w wielokrotnych wstecz i naprzód przemarszach, niszcząc jej zasiewy i plony. Nad każdą prawie wioską polską wybuchał grad pocisków, niszcząc zagrody i dobytek, gasząc żywoty bezbronnych mieszkańców. I ci Polacy, co walcząc od miesięcy, każdej gadziny narażając swe życie, nie znają tego spokoju i tej pociechy, co podtrzymuje żołnierzy innych narodowości, że żony ich i dzieci bezpieczne, lecz żyją w trwodze i niepokoju, że może te ich istoty najdroższe zmuszone są tułać się bez dachu nad głową, ginąc z niewygód i głodu. A my patrzeć musimy na zagładę wszystkiego, co naród polski w ciężkim trudzie przez lat dziesiątki dla swej przyszłości budował, na stratę nie tylko tych, co padają na polach bitew, ale i tych, co stanowią jedyną nadzieję podźwignięcia się z tej klęski: na stratę dzieci polskich.

Aby ratować tę przyszłość jedyną narodu, aby ocalić te tysiące dzieci, których ojcowie polegali, a którym choroba lub złąkana kula wydarła i matkę, aby ratować te rzesze nieletnie, błąkające się bez dachu i opieki, stworzył krakowski Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny osobną Sekcyę opieki nad dziećmi. Zadaniem jej jest zaopiekowanie się dziećmi, pozbawionymi wszelkiej opieki, aż do końca wojny, t. j. do chwili, kiedy czy to odnalezieni rodzice lub krewni, czy gminy, kraj lub państwo, czy stworzone ofiarnością publiczną zakłady wychowawcze dalszym ich losem zająć się będą mogły.

Sekcyja rozporządza jednak niestety tylko skromnymi środkami i nimi zaledwie część dzieci uratować zdoła. Z tego powodu zmuszoną jest zwrócić się do serca chrześcijańskiego i poczucia narodowego mieszkańców tych ziem polskich, które zniszczenia wojennego nie zaznały, z gorącym wezwaniem do spełnienia świętego obowiązku, który na nich ciąży. A w pierwszym rzędzie zwraca się Sekcyja do polskich mieszkańców Śląska, do serca polskich kobiet śląskich. Idzie o rzecz tak łatwą a tak ważną: o przechowanie tych opuszczonych sierot przez czas wojny. Niech każdy dom, każda rodzina polska na Śląsku, przyjmie na siebie ciężar przetrzymania przez czas wojny choćby jednego dziecka, dania mu schronienia, pożywienia i rozumnej opieki, a cały naród z większą otuchą będzie mógł spoglądać w przyszłość.

Zwracamy się do wszystkich warstw ludności i wszystkich stanów, ale przede wszystkim do ludu wiejskiego, bo dla tej wiejskiej diatwy bezdomnej wieś będzie najlepszym i najzdrowszym miejscem przytułku. Ufamy, że każda kobieta śląska przez myśl o swoich własnych dzieciach, zlituje się nad losem tych dzieci, tak strasznie biednych i opuszczonych.

Zgłoszenia z podaniem ilości dzieci, które mogą być przyjęte, ich płci i wieku, przyjmuje Biuro Sekcyi opieki nad dziećmi Krakowskiego Biskupiego Komitetu (Kraków, ul. Grodzka 53, parter, drzwi 10), jak również delegatka teje Sekcyi na Śląsku P. Marya Dyboska, żona notariusza w Cieszynie.

Uprasza się, aby osoby zgłaszające gotowość przyjęcia dzieci pod opiekę podawały dokładnie swe adresy?

K r a k ó w, 6. lipca 1915.

Mieczysław Szybalski.

Ks. Jan Rzymek.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Tow. oszcz. i zaliczek w Cieszynie w dalszym ciągu: Adam Kotas w Żukowie G. 60 h; S. R. w Cieszynie 1 K; Sosna Franciszek w Pruchnej 60 h; Jan Bronclik w Trzyciezu 40 h; Andrzej Hajduk w Nieborach 20 h; Kajłosz Jerzy w Ropicy 4 K; Kajzar Jan w Mistrzowicach 40 h; Kołek Filomena w Gumnej 1 K; Andrzej Błahut w Toszonowicach 40 h; Ewa Szczepańska w Ustroniu 40 h; Jerzy Krzemień w Gnojniku 2 K; Karol Teper, kand. teol. w Błędowicach 4 K; Anna Halama w Sibicy 40 h; Anna Kiszowa w Ropicy 67 h; Marya Zubeł w Cieszynie 50 h; N. N. w Golezowie 4 K; Paweł Krużolek w Godziszowie 1 K; Bojda Marya w Cieszynie 1 K; Zofia Kłóska w Toszonowicach 50 h; Fikoczek Antoni w Zawadowicach 50 h; Josiek Zuzanna w Ropicy 40 h; Jerzy Wałach w Śmiłowicach 1 K; Jan Kawulok w Wiśle 40 h; Marya Waclawik w Bobrku 10 h; Zuzanna Czakon

•••••

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Gieszynie.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bl. Jana Sarkandra” w Cieszyńcu.

I. Domagalski. A. Tępar. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 20. lipca 1915.

Nr. 58.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Nowa wielka ofenzywa sprzymierzonych na wschodzie. Zatopienie krążownika włoskiego „Giuseppe Garibaldi“.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki Włochów.

Wiedeń, 15. lipca. Urzędowo donoszą: Włosi utrzymują na kilku miejscach płaskowzgórza Doberdo żywy ogień działowy. Usiłowali oni także wykonać kilka ataków piechoty, zwłaszcza między Sdraussina i Polazzo, ale zostali odparci wśród wielkich strat.

Na terenie granicznym Karyntii i Tyrolu nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Wiedeń, 16. lipca. Urzędowo donoszą: Wczoraj skonstatować można było żywą działalność artylerii nieprzyjacielskiej tak na froncie pobreskim, jak też na pograniczu Karyntii.

Na froncie w Dolomitach odparliśmy z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela kilka batalionów włoskich, które natarły na nasze pozycje koło Rufiedo i na pograniczne drogi Schluderbach-Peutelstein.

Wiedeń, 17. lipca. Urzędowo donoszą: W nocy na 16. lipca zostało znowu odpartych kilka natarć włoskich na płaskowyż Doberdo. Walka działowa rozciąga się na wszystkie fronty.

Wiedeń, 18. lipca. Urzędowo donoszą: Ogień działowy trwa na wszystkich frontach. Kilka słabszych ataków na Col di Lana zostało odpartych. Nieprzyjaciel poniosł wielkie straty.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zatopienie włoskiego pancernika.

Wiedeń, 18. lipca. Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała i zatopiła dzisiaj rano włoski pancernik »Giuseppe Garibaldi« na południe od Raguzy. Krążownik zatonął w 15 minutach.

Komenda floty.

Straty włoskie.

Genewska »Tribuna« potwierdza złamanie wszystkich włoskich ataków. Straty włoskie nad Soczą ocenia wspomniane pismo na 80.000 zabitych, rannych i niezdolnych do walki.

Nowe plany włoskie?

Do »Fremdenblattu« telegrafują z Berlina, że nadeszła tam wiadomość »Genfer Tribune«

o nowych planach Włoch. Mianowicie w układach między Joffrem, Frenchem a generałem Porro omawiano kwestję trudności, jakie napotykała Włochy na froncie Soczy, i zastanawiano się nad ewentualnością ofenzywy włoskiej przeciw Austro-Węgrom od strony Serbii. Szłoby przede wszystkim o zablokowanie floty austriackiej, aby armia włoska mogła wylądować w Durazzo albo w Walonie. Plan ten, jak podnoszono w układach, jest trudny wobec braku dróg w Albanii, lecz zastrzymanie operacji włoskich nad Soczą jest niebezpieczne z przyczyn wewnętrzno-politycznych, więc trzeba poszukać nowej drogi wyjścia.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki koło Niżniowa.

Wiedeń, 15. lipca. Urzędowo donoszą: Ogólne położenie niezmiennione. Nad Dniestrem poniżej Niżniowa przyszło na północnym brzegu rzeki w kilku miejscach do skutecznych walk naszych wojsk, przyczem wzięto do niewoli 11 oficerów i 550 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Walki nad Dniestrem.

Wiedeń, 16. lipca. Urzędowo donoszą: Usiłowania Rosyan, mające na celu odparcie przez gwałtowne kontrataki wojsk naszych, które dotarły na północny brzeg Dniestru, pozostały bez rezultatu; wzięliśmy do niewoli 12 oficerów i 1300 żołnierzy, zdobyliśmy zaś 3 karabiny maszynowe. Podczas przeprawiania się przez Dniestr i w dalszych potyczkach karyntyjski pułk piechoty nr. 7 znalazł ponownie sposobność okazania swego bohaterstwa.

W okolicy Sokala przyszło po obu stronach do żywszych potyczek. Wojska nasze szturmem wzięły kilka punktów oparcia, między innymi klasztor Bernardynów w bezpośredniej bliskości Sokala.

Na innych frontach pozostało położenie niezmiennione.

Przełamanie frontu rosyjskiego nad Wisłą i Bugiem.

Wiedeń, 17. lipca. Urzędowo donoszą: Między Wisłą a Bugiem wywiązały się walki wię-

kszych rozmiarów. Przebiegają one dla sprzymierzonych zupełnie pomyślnie. Wojska jednego z austriacko-węgierskich korpusów, walczących w najściślejszym związku z Niemcami, wyrwały nieprzyjacielowi na zachód od Grabowca po siedmiokrotnym szturmie ważny punkt oparcia i wtargnęły tam w nieprzyjacielską pozycję główną. W okolicy południowo-zachodniej od Krasnostawu przełamały niemieckie siły nieprzyjacielskie linie nad górną Bystrzycą, a na północ od Krasnika zyskały nasze wojska przednie pozycje nieprzyjacielskie. Także na zachód od Wisły podjęto na nowo zwycięską ofenzywę.

W Galicyi wschodniej położenie jest niezmiennione.

Zajęcie Krasnostawu i wzgórz na północ od Żółkiewki.

Wiedeń, 18. lipca. Urzędowo donoszą: Bitwa między Wisłą a Bugiem jest w pełnym toku. Rosjanie stawiają nadzwyczaj zacięty opór. Na kilku miejscach frontu bojowego doszło do walki z blizką, nim opuścili swoje pozycje. Nad Bugiem, w okolicy Sokala, wypędziły wojska nasze nieprzyjaciela z szeregu zaciekle bronionych miejscowości. Miasto Krasnostaw i wzgórza na północ od Żółkiewki zostały zajęte przez wojska niemieckie. Także na zachód od Wisły przeszły wojska sprzymierzone do ataku. Na północny wschód od Sienna został front rosyjski przełamany. Pod naciskiem tych wypadków opróżnia nieprzyjaciel swoje pozycje między Wisłą i linią kolejową Kielce—Radom.

W Galicyi wschodniej nie zaszła żadna zmiana.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Komunikat rosyjski.

Sztab generalny rosyjski donosi: Nieprzyjaciel, otrzymawszy 14. lipca na północy w okolicy Rygi i Szawli posiłki, począł od Hasenport na Goldingen i w odcinku Schründen-Popaliany posuwać się naprzód. Konnica nasza i straż przednie wstrzymują nieprzyjaciela przy przejściach przez rzeki Windawa i Wenta i w innych pomyślnych pozycjach. W okolicy po tamtej stronie Niemna nieprzyjaciel rozpoczął w nocy na 14. lipca na szerokim froncie ogień działowy i karabinowy, podjął jednakże tylko małymi oddziałami ofenzywę, która wszędzie została odparta.

W tej samej nocy odparliśmy atak częściowy w kierunku Łomży. Na prawym brzegu Pisy i po obu brzegach Szkwy nic się nie wydarzyło. Nieprzyjaciół, który dnia poprzedniego, wprowadził z ogromnymi stratami, zajął był kilka rowów strzeleckich, nie ponowił 14. lipca swych ataków. Między rzekami Orzyc i Ukra wojska nasze zajmują front na południe od Przasnysza, gdzie 14. lipca odparliśmy kilka ataków. Na lewym brzegu Wisły żadna zmiana. Między Wisłą a Bugiem nieprzyjaciół przedsięwziął kilka osobnych ataków, które przez ogień nasz zostały odrzucone. Nad Bugiem i Złotą Lipą nie przyszło do poważnego starcia. Wieczorem 13. lipca wojska austro-węgierskie podjęły w odcinku Narwiska-Okna ofensywę. Nieprzyjaciół atakuje nasze przyczółki mostowe na prawym brzegu w okolicy Kumiszowce - Kolanki i przekracza Dniestr w okolicach Iwanie-Jogawa i Kocielniki-Sinków. Artyleria nasza dnia 14. lipca ze skutkiem ostrzeliwała w kilku punktach nieprzyjaciół podczas przepływania się przez rzekę i zmusiła go w kilku miejscach do zaniechania przejścia. Walka trwa dalej.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zajęcie Przasnysza przez Niemców.

Berlin, 15. lipca. Naczelna kwatera donosi: Walki w okolicy Przasnysza skutecznie trwają dalej. Wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich linii i zajęliśmy samo miasto Przasnysz, o które w ostatnich dniach lutego zacięcie walczone, a które przez Rosyan było umocnione.

Na południowy zachód od Kolna zajęliśmy wieś Kruszę, jako też stanowiska nieprzyjacielskie na południe i wschód od tej wsi, oraz na południe od linii Tartak—Lipniki. W nasze ręce dostało się 2400 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Na południe od Niemna w okolicy Kalwarii wojska nasze koło Franciszkowa i Osowej zdobyły kilka przednich stanowisk rosyjskich i utrzymały się przy nich mimo silnych ataków. Na północny wschód od Suwałk wzięliśmy szturmem wzgórze koło Olszanek, zabraliśmy do niewoli 300 żołnierzy i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

W mniejszych potyczkach nad Windawą w dół od Kurszan wzięto do niewoli 2 oficerów i 425 żołnierzy.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym położenie na ogół niezmiennione.

Walki w Kurlandii.

Berlin, 16. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju położenie na linii wojsk niemieckich jest niezmiennione. — Na wschodniej widowni boju, na północ od Popolian przekroczyły nasze wojska Windawę w kierunku wschodnim. Na południowy zachód od Kolna i na południe od Przasnysza zrobiliśmy wśród zwycięskich walk dalsze postępy.

Ujęcie 127 oficerów i 28.830 żołnierzy rosyjsk.

Berlin, 17. lipca. Naczelna kwatera donosi: Po wzięciu w ostatnich dniach przez sprzymierzone wojska nad Bugiem i między Wisłą a Bugiem całego szeregu rosyjskich pozycji przednich, wywiązały się wczoraj na całym froncie, pod dowództwem marszałka Mackensena, wielkie walki. Na zachód od Wieprza, w okolicy południowo-wschodniej Krasnostawu, przełamały wojska niemieckie linie nieprzyjacielskie. Dotąd wpadło w nasze ręce 28 oficerów i 6380 żołnierzy; 9 karabinów maszynowych zdobyto. Także na zachód od górnej Wisły podjęła armia generała Woyscha ofensywę.

Rozpoczęta przed kilku dniami na wschodniej widowni boju ofensywa, pod naczelnym dowództwem marszałka Hindenburga, doprowadziła do wielkiego zwycięstwa. Armia generała piechoty Belowa, która przekroczyła 14. lipca Windawę, koło i na północ Kurszan, idzie dalej zwycięsko. Nasza kawaleria pobiła kilka nieprzyjacielskich wycieczek. 11 oficerów i 2450 żołnierzy ujęliśmy, a 3 działa i 5 karabinów maszynowych zdobyliśmy. Między jeńcami znajduje się komendant 18. rosyjskiego pułku strzelców.

Armia generała artylerii Golwita atakowała zapomocą wspaniałych szturmów od początku marca rosyjskie pozycje w okolicy połu-

dniowej i południowo-wschodniej Mławy, broniłone wszelkimi środkami nowoczesnej sztuki oblężniczej. Trzy po sobie idące rosyjskie linie na północny zachód i północny wschód od Przasnysza zostały przełamane i zajęte. Dotarło do Dzielina i Lipy. Zachwiani naciskiem z obu stron i ponownie zaatakowani, cofnęli się Rosyanie, po opróżnieniu Przasnysza 14. lipca do od dawna przygotowanych i wybudowanych pozycji tyłowych na linii Ciechanów—Krasnosielce. Już 15. lipca szturmowały tuż następujące wojska niemieckie także te nieprzyjacielskie pozycje, przełamały je na południe od Zielonej, na szerokości 7 km i zmusiły nieprzyjaciół do odwrotu. Poparcie znalazły w wojskach generała artylerii Scholza, które prowadzą dalej pościg od Kolna. Od wczoraj cofają się Rosyanie na całym froncie między Pisą i Wisłą w stronę Narwi. W zysku przyniosły te dni armii generała Golwita w jeńcach 88 oficerów, 17.500 żołnierzy, — w łupach 13 dział, w tem jedno ciężkie, 40 karabinów maszynowych, 7 przyrządów do rzucania min.

W armii generała Scholza podniosła się cyfra jeńców do 2500, karabinów maszynowych do 8.

Zwycięski pochód na całej linii w Królestwie Polskim.

Berlin, 18. lipca. Naczelna kwatera donosi: Ofensywa armii generała Woyscha doprowadziła do pomyślnego wyniku. Wśród gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego przezwyciężyły wojska nasze 17. lipca przed południem na wąskim miejscu przeszkody drutowe, znajdujące się przed nieprzyjacielską pozycją główną, wybudowaną wszelkimi środkami i ruszyły szturmem przez tę przerwę na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, rozciągłości 2000 metrów. Biegiem dnia została przerwa w zaciętych walkach z bliska rozszerzona i posunięto się głęboko w nieprzyjacielskie pozycje. Wieczorem został nieprzyjaciół (moskiewski pułk grenadierów) pobity przez nasze wojska obrony krajowej i rezerwy, a w nocy rozpoczął się odwrót poza odcinek Iłzanki (na południe od Zwolenia), doznając przytem ciężkich strat. 2000 żołnierzy zostało ujętych, 5 karabinów maszynowych zdobytych.

Między górną Wisłą i odcinkiem Bugu trwają walki pod dowództwem marszałka Mackensena. Rosyanie zostali wyparci przez wojska niemieckie ze wzgórz pomiędzy Pilczkowicami (na południe od Piasek) i Krasnostawem. Obie miejscowości zostały szturmem zdobyte. Świeżo rzucone w bój wojska sybirskie nie mogły klęski odwrócić. Zostały pobite. Ujęliśmy kilka tysięcy jeńców.

Na wschodniej widowni boju części armii generała Belowa pobiły spieszenie ścigające posiłki rosyjskie koło Altauz, ujęły 3620 jeńców, zabrawszy 6 dział i 3 karabiny maszynowe i znajdują się obecnie w pościgu w kierunku wschodnim. Dalsze części armii walczą na północny wschód od Kurszan. Na wschód od tej miejscowości została szturmem wzięta najprzedniejsza nieprzyjacielska pozycja.

Między Pisą i Wisłą znajdują się Rosyanie dalej w odwrocie. Wojska generała Scholza i Golwita ścigają ich trop w trop. Gdzie przeciwnik, w przygotowanych pozycjach, stawia opór, został zaatakowany i pobity. Tak wzięły szturmem wojska rezerwowe i obrony krajowej generała Scholza miejscowości: Poremby, Wyk i Płoszczyce. Pułk armii generała Golwita przełamały silnie wybudowane pozycje Młodzianowo—Karniewo. Liczba jeńców wzrasta znacznie. Zdobyto dalsze cztery działa.

Także na północ od Pilicy, aż do Wisły, rozpoczęli Rosyanie ruchy odwrotowe. Nasze nacierające wojska ujęły w krótkich walkach pościgowych 620 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Narada cesarza Wilhelma z Hindenburgiem i Falkenhaynem.

Berlin, 16. lipca. Z Poznania donosi Biuro Wolffa: Niedawno bawił tu cesarz Wilhelm w drodze na teren wojenny. Równocześnie przybył marszałek Hindenburg. Cesarz odbył z nim i z szefem jeneralnego sztabu armii jenerałem piechoty Falkenhaynem dłuższą naradę w zamku.

Wojna niemiecko-francuska.

Niepowodzenia Francuzów.

Berlin, 15. lipca. Naczelna kwatera donosi: We Flandryi południowej wczoraj na zachód od Wytshaete wysadzono z dobrym skutkiem miny.

W okolicy Souchez Francuzi większymi siłami wykonali w rozmaitych punktach ataki, ale wszędzie zostali odparci.

Na północny zachód od folwarku Beausjour w Szampanii atak nieprzyjacielski granatami ręcznymi nie mógł być wykonany z powodu naszego ognia.

Francuzi wczoraj aż do późnej nocy podejmowali kilkakrotnie próby odebrania zdobytych przez nas stanowisk w lesie Argońskim Mimo zużycia wielkich ilości amunicji i wielkich, coraz to nowych sił, wprowadzanych do walki, ataki ich rozbiły się o niewzruszony front niemiecki. W wielu miejscowościach przyszło do zaciętych walk granatami ręcznymi i do walk z bliska. Nieprzyjaciół opłacił swe bezskuteczne wysiłki nadzwyczaj wielkimi stratami. Liczba pojmanych jeńców francuskich wynosi 68 oficerów i 3668 żołnierzy. Sukces naszych wojsk zasługuje tem więcej na uwagę, że według zgodnych zeznań jeńców Francuzi na 14. lipca, jako dzień ich święta narodowego, przygotowali wielki atak na nasz front w Argonach.

Także na wschód od Argonów panowała wczoraj wzmożona czynność bojowa. W lesie Malancourt ogień nasz nie dopuścił do prób ataku ze strony nieprzyjaciół. W lesie Kaplańskim atak Francuzów złamał się wśród ciężkich strat przed naszymi stanowiskami.

Aparat lotniczy francuski podczas przelotu nad naszymi stanowiskami koło Souchez został trafiony i w płomieniach spadł na linię nieprzyjacielską. Drugi aparat lotniczy zestrzelono koło Henin-Lietard. Ranni kierownik i obserwator dostali się w nasze ręce.

Berlin, 16. lipca. Naczelna kwatera donosi: Dnia 14. lipca został stracony podczas jednego z ataków kawałek rowu w okolicy Souchez. Ponowne usiłowania Francuzów odebrania nam zdobytych szturmem w Argonach pozycji nie udało się. Pozycje te trzymamy silnie. Wczoraj i przedwczoraj prowadzone silne ataki francuskie tuż koło zachodnich Argonów rozbiły się o dzielną obronę północno-niemieckiej obrony krajowej, która zadała nieprzyjacielowi w zaciętych walkach z bliska krwawe straty i wzięła 462 jeńców. Od 20. czerwca walczyły wojska nasze w Argonach i na zachód od nich z krótkimi przerwami zwycięsko. Poza zyskaniem na terenie i zdobyczy materialnych wzrosła ogólna liczba jeńców do 116 oficerów, 7009 żołnierzy. Na froncie naszym, przytykającym od wschodu do Argonów, wrzały żywe walki ogniowe. Nieprzyjacielskie ataki zostały bez trudu odparte. W okolicy Leintrey, na wschód od Luneville były potyczki przednich straży. Na wojsko nieprzyjacielskie w Gerardmer rzucił jeden z naszych lotników bomby.

Berlin, 17. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju obustronna walka działowa i zapomocą min.

Berlin, 18. lipca. Naczelna kwatera donosi: Atak francuski na wzgórze cmentarne pod Souchez został odparty. W lesie argońskim została uzyskana linia zapomocą małych sukcesów ulepszona. Na wzgórzach koło Les Eparges toczą się walki. W Lotaryngii pobiły wojska nasze natarcia nieprzyjaciół koło Endermenil (na wschód od Luneville) i w okolicy Bau de Sapt.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Angielskie straty w okrętach w ciągu tygodnia.

Kopenhaga, 15. lipca. Admiralicja angielska ogłasza, że w przeciągu tygodnia od 1. do 7. lipca wpłynęło do angielskich portów i wypłynęło z nich 1369 okrętów. Z tych 10 okrętów o pojemności łącznej 31.068 ton zostało zatopionych przez łodzie podwodne. Statki rybackie nie są temi liczbami objęte.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zwycięskie walki Turków.

Konstantynopol, 14. lipca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim na prawem skrzydle wyparty został nieprzyjaciół, który próbował się zbliżyć do naszych rowów strzeleckich. Na froncie Sedil Bahr kilkakrotne ataki na lewe skrzydło zostały krwawo odparte. Na wybrzeżu anatolskim baterie tureckie wzięły skutecznie udział w walkach koło Sedil Bahr, spędzając kontrtorpedowce nieprzyjacielskie.

Także na froncie w Mezopotamii odparto ataki, wykonane pod osłoną kanonierek. Nieprzyjaciół został zupełnie pobity i uciekł w popłochu. Straty jego są bardzo wielkie.

Konstantynopol, 15. lipca. Główna kwatera donosi: W odcinku Ari Burnu został wczoraj odparty nieprzyjaciół, który usiłował zbliżyć się do naszych rowów strzeleckich na prawem skrzydle. Koło Sedil Bahr nastąpiły, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, ponowne ataki nieprzyjacielskie, zostały jednak odparte z wielkimi stratami.

Na froncie mezopotamskim nieprzyjaciół, który pod ochroną swych kanonierek próbował ataku od strony ładu na brzeg Eufratu, koło Corna, 11. lipca, został zupełnie odparty. Nieprzyjacielskie straty są, zdaje się, bardzo wielkie.

Konstantynopol, 17. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim koło Ariburnu i Sedil Bahr nie było dnia 14. lipca żadnych akcji. Nasza artyleria zmusiła pewien nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i pewien statek transportowy, które usiłowały zbliżyć się do Ariburnu, do ucieczki; przeżurawiła nieprzyjacielską tratwę do spodu, a inną zapaliła.

Na froncie Iraku w Mezopotamii dnia 13. lipca wykonały wspaniałe nasze wysunięte oddziały lewego skrzydła grupy Muntefika zlecenie, przyczem w walce, trwającej od północy do południa następnego dnia, odrzuciły nieprzyjaciela mimo gwałtownego ognia. Nasze kanonierki (łódzie) zadały mu ciężkie straty. Naliczyliśmy w pasie drzew daktylowych 500 poległych nieprzyjaciół, wśród nich wielu oficerów angielskich. Oprócz tego przewiózł nieprzyjaciół na dwóch okrętach licznych rannych i poległych. Nasze straty stanowi jeden oficer i pięciu żołnierzy zabitych a 21 rannych. Nieprzyjacielskie działa wystrzeliły podczas całej akcji 300 pocisków, a zraniły tylko jednego żołnierza.

Dwudniowa bitwa pod Dardanelami w oświetleniu angielskiem.

Londyn, 17. lipca. Urzędowo donoszą, że angielsko-francuskie wojska dnia 12. i 13. lipca zajęły po zacieklých walkach pewną liczbę tureckich rowów strzeleckich. Zajęty teren wynosi 200 do 300 metrów. — Wzięto 422 żołnierzy do niewoli. Francuzi posunęli swoje ostatnie skrzydło aż do ujścia rzeki Kerewesdere. Generał Hamilton donosi z Dardaneli: Angielskie prawe skrzydło i prawe centrum rozpoczęły ataki dnia 12. lipca rano. Bitwa trwała cały dzień. Wojska, które w niej uczestniczyły, a między niemi korpus francuski, zdobyły dwie silne, umocnione linie rowów. Prawe skrzydło nieprzyjacielskich linii zostało również zaatakowane. Po poprzednim skutecznem ostrzeliwaniu z łańcuchem zdobyto pierwszą linię rowów. — Potem zdobyły nasze wojska drugą linię rowów, przyczem wzięliśmy 80 jeńców. Z nastaniem zmierzchu umocniono linię, leżącą o jakie 400 metrów od naszego poprzedniego stanowiska. W ciągu nocy z dnia 12. na 13. lipca odparto dwa ataki. Angielskie prawe skrzydło posunęło się jednak za daleko. Turcy wykonali udany atak ręcznymi granatami i zdobyli część rowów z powrotem. Ponieważ stanowisko miało wielkie znaczenie dla zabezpieczenia linii, wysłano jedną brygadę marynarzy, wspieraną przez francuską artylerję. Ona zdobyła rowy, podczas gdy Francuzi dotarli do ujścia Kerewesdere i nowe stanowiska z trudem utrzymali. W nocy z 13. na 14. lipca nieprzyjacielskie kontrataki pozostały bez wyniku. Tak osiągnięto zamierzony cel ataku, pomijając jakie 360 metrów szeroką linię, która pozostała w rękach Turków.

Ustępstwa Austrii dla Chorwatów.

»Zeit« donosi za organem chorwackim »Pokret«, iż z początkiem roku szkolnego wszystkie szkoły handlowe, przemysłowe i marynarskie w Dalmacyi oraz na całym Pobrzeżu austriackim zostaną zamienione na chorwackie. Dotychczas były one po większej części włoskimi lub niemieckimi. Językiem wykładowym będzie w nich odtąd język chorwacki. Zarządy ich znajdować się będą wyłącznie w ręku Chorwatów. Nauczanie języka niemieckiego będzie obowiązkowe i przeznaczono dlań sześć do siedmiu godzin tygodniowo. Nauczycielami będą jednak Chorwaci. Dziennik chorwacki wita powyższe rozporządzenie ministerstwa wiedeńskiego, oceniając w niem początki unarodowienia szkolnictwa w austriackich krajach, zamieszkałych przez Chorwatów i początki wyzwolenia się kulturalnego z pod jarzma irredenty włoskiej.

Nota austro-węgierska do Północnej Ameryki.

Minister spraw zewnętrznych baron Burian wysłał za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Wiedniu do rządu Stanów Zjednoczonych notę, w której się użala, że waszyngtoński gabinet jednostronnie pojmuje neutralność, dostarczając czwóporozumieniu broń i amunicję, podczas gdy Austro-Węgry i Niemcy zupełnie są odcięte od ruchu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż blokada nie została przeprowadzona. Nota uprasza Stany Zjednoczone, żeby się oświadczyły za wolnością handlu i uniemożliwiły zbrodnicze usiłowania, zmierzające do wygłodzenia Austro-Węgier i Niemiec.

Nota niemiecka.

Cała prasa amerykańska zajmuje się notą, wystosowaną przez Niemcy do Stanów Zjednoczonych Ameryki i oświadcza zgodnie, że propozycje niemieckie nie dadzą się pogodzić z godnością Stanów Zjednoczonych.

»Times« dowiadyuje się z Waszyngtonu, że niema najmniejszej wątpliwości, że propozycje noty niemieckiej będą odrzucone. Cała prasa amerykańska uznaje propozycje jako obraźliwe i przynoszące rozczarowanie. Korespondent »Morning Post« z Waszyngtonu dochodzi do wniosku, że nota ta byłaby usprawiedliwioną, gdyby Stany Zjednoczone uciekły się do poważnych kroków. Jednakże komentarze prasy trzymane są na wskroś w tym duchu, że należy wywrzeć dalszy nacisk na Niemcy, jednakże należy utrzymać pokój.

Zagadkowe słowa Kitchenera.

»Reichspost« donosi z Genewy, iż Kitchenier zapytany o wynik francusko-włosko-angielskiej konferencji w Calais, odpowiedział, że obecnie żadnych wyjaśnień udzielić nie może, i dodał: »proszę zapytać po stu dniach, do tego czasu musimy pracować w spokoju«. Ze słów tych wnoszą pisma paryskie i londyńskie, że wojna skończy się w połowie października.

Z frontu bojowego we Francyi.

Dzienniki niemieckie ogłosiły w tych dniach obszernie sprawozdanie naczelnego kierownictwa armii niemieckiej, przedstawiając szczegółowo przebieg owej ofensywy anglo-francuskiej, która miała przełamać na zachodzie osłabiony front niemiecki w chwili, gdy część armii niemieckiej udała się z Francji na plac boju w Polsce, gdzie armie mocarstw centralnych rozpoczęły w dniu 2. maja wielką ofensywę, która trwa dotąd i zaznacza się nieustającym pogromem Rosyan. Komendant I. armii angielskiej powiedział naówczas w rozkazie dziennym: »Nasze działania wojenne mają na celu stanowcze zwycięstwo, a nie lokalne powodzenie. Armia I. ma przełamać front niemiecki, opanować gościniec La Basse—Fournes i następnie uderzyć na Don.« Równocześnie komendant 33. korpusu armii francuskiej mówił w swoim rozkazie dziennym: »Po dziewięćmiesięcznych walkach czas już jest, ażebyśmy wreszcie przełamali front niemiecki i przedewszystkiem wyparli Niemców z Francji. Chwila jest korzystną. Nigdy wojska nasze nie były tak silne i taką odważą przejęte. Nieprzyjaciół — jak się zdaje — ma przed naszym frontem zaledwie kilka dywizyj. Jesteśmy od niego czterokrotnie silniejsi. Nie chodzi obecnie o zwykły napad. Musimy nieprzyjaciela całą siłą zaatakować, zwyciężyć

i ścigać, nie zważając na trudy, głód, pragnienie i cierpienia.«

Działo się w niedzielę, dnia 9. maja. Na wschodzie Rosyanie cofali się na froncie, który mierzył 200 kilometrów i sięgał od Wisły aż po Użok. Dnia 9. maja wojska generała Pflanzer-Baltina zdobyły Zaleszczyki, a tego samego dnia ogromne wojska anglo-francuskie poszły do szturm na armię bawarskiego następcy tronu.

W krwawym szturmie na północ od Scarpe zasała pole trupami 19. dywizya francuska, a niemniej ciężkie straty poniósł 17. korpus. — Na odcinku przy jednym z pułków niemieckich naliczono 1600 poległych żołnierzy francuskich. Na odcinku pomiędzy La Targette a Carency dwa korpusy francuskie, 20. i 33., idą jak burza do szturm. Pomiedzy nimi znajdowała się dywizya marokańska. Wogóle pomiędzy La Basse, gdzie się kończą pozycje angielskie, a zaczyna się twierdza Arras, wysłał Joffre do szturm 5 korpusów. Bywały wypadki, że francuskie dywizye szły na bataliony niemieckie. Francuzi szli do szturm z napoleońską brawurą, co przyznał ks. Ruprecht, następca tronu bawarskiego, ale Niemcy trzymali się wspaniale i odparli wszystkie ataki.

Równocześnie Anglicy wykonywali szalone ataki, zwłaszcza na zachód od gościnca La Basse—Estaires i na północ od Fromelles. — Na niektórych pozycjach Bawarczyści walczyli na noże. Jak zaciekle walczyły obie strony, świadczy fakt, że do niewoli niemieckiej dostało się tylko 140 Anglików. Poległo 143 oficerów angielskich. Ataki angielskie, podobnie jak francuskie, zostały wszędzie odparte.

Wielka ofensywa, która miała wyprzeć Niemców z Francji, zawiodła zupełnie. — Obecnie wojska francuskie i angielskie rzucają się przygodnie na rozmaite stanowiska niemieckie, mając nadzieję, że wreszcie trafią na słaby punkt. Ale te leżne ataki, pozbawione związku, nie mają powodzenia. Takie ataki ponawiają Francuzi nad gościniec Lens-Bethune, pod Souchez, w Labyrinth. — Wojska niemieckie podejmują kontrofensywę i odbierają Francuzom te odcinki, niewielkie zresztą, które zostały stracone w maju i czerwcu.

Na linii bojowej od morza aż do Lille panuje na ogół spokój, a w Szampanii, na południowy wschód od Reims lekkie ataki francuskie zostały odparte.

Na północny zachód od Four de Paris w Argonach podjęli Niemcy pomyslną ofensywę. Po skrupulatnych przygotowaniach poszli do ataku, wyparli Francuzów na przestrzeni 3 kilometrów i posunęli się naprzód o 300 metrów. Sukcesu tego nie można lekceważyć wobec faktu, że teren w Argonach jest nadzwyczajnie trudny, a Francuzi obronne z natury stanowiska umocnili jeszcze sztucznie. W dodatku wzięli Niemcy do niewoli kilka tysięcy Francuzów.

Ze swojej strony usiłują Francuzi odzyskać straconą wyżynę Les Eparges i ciągle ponawiają szturm. Pewnego dnia szli 5 razy do szturm, ale bezskutecznie. Również pod Leintrey ataki francuskie są bezskuteczne. W południowych Wogezach toczą się lokalne walki o podrzędnem znaczeniu.

Z Cieszyna i okolicy.

Przegląd 43—50-letnich. Jak się dowiadujemy, odbędzie się przegląd urodzonych w latach 1865 do 1872, następnie przedwcześnie uwolnionych z pospolitego ruszenia a urodzonych w latach 1873 i 1874 w czasie od 29. lipca do 30. września 1915. Za miejsce przynależności podczas przeglądu jest uważana ta gmina, w której obowiązany do przeglądu zgłosił się swego czasu na podstawie miejsca zamieszkania.

Posel do Rady państwa Ferdynand Seidl padł w walkach koło Lublina. Zastępował on okręg wyborczy: Jawornik-Widnawa-Frywałdów i należał do niemieckiego stronnictwa robotniczego, utworzonego w Opawskim przez niego.

W sprawie zbierania grzybów i innych płodów leśnych ministerstwo rolnictwa wydało okólnik, by właściciele lasów nie zabraniali ludności wstępu do swych lasów i zezwalali na zbieranie jagód i grzybów, które to płody w czasie dzisiejszej drożyzny wielce mogą przyczynić się do łatwiejszego wyżywienia ogólnego.

Prośba. Uprasza się niniejszem jak najgoręcej zarządy wszystkich szpitali, w których znaj-

dują się legionieści, o nadsyłanie nam ich wykazów, byśmy mogli — choć w części — odpowiedzieć na liczne zapytania ich rodzin. Wszystkie pisma proszą się o przedrukowanie niniejszej notatki. — Sekcja informacyjna N. K. N. dla legionistów, Wien, IV., Weyringerg. 14.

Ceny papieru w Austrii podrożały w ostatnich czasach najprzód o 25% a obecnie o 20%, czyli razem o 45%.

Podwyższenie ceny rekwirowanego bydła. Reskryptem śl. Rządu krajowego z dnia 5. lipca podwyższona została cena bydła, dostarczonego na żądanie ministerstwa wojny, ze śląskich powiatów na r. 1915 na 1 K 55 h za 1 kg żywej wagi.

Delegat Departamentu Wojskowego Nacz. Komitetu Narodowego w Cieszynie. W miejsce rozwiązanego Komisaryatu Wojskowego N. K. N. zamianowany został poseł Tadeusz Reger delegatem D. W. N. K. N. na Śląsk z siedzibą w Cieszynie. Zastępcą jego zamianował D. W. N. K. N. profesora p. Karola Kwiecińskiego. Zadaniem delegata jest opieka nad byłymi legionistami i nad rodzinami legionistów, udzielanie im pomocy i porady prawnej, pośredniczenie między legionistami, stojącymi w polu a ich rodzinami, zbieranie funduszy na cele Naczelnego Komitetu Narodowego i na cele Legionów polskich, szerzenie ideologii, za którą walczą Legiony i organizowanie społeczeństwa w myśl tych ideałów. Delegaci zwracają się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie tych usiłowań. Chętni do pracy mogą się zgłaszać osobiście lub pisemnie w Domu Narodowym w Cieszynie, II. piętro.

Lista strat Legionu polskiego za czas od początku wojny aż do kwietnia 1915, obejmująca nazwiska legionistów poległych, rannych lub zaginionych, wyszła już dla użytku publicznego drukiem, wydana przez Centralne Biuro Ewidencyjne D. P. N. K. N. w Piotrkowie i kosztuje 1 K. Listę tę nabywać lub przeglądać można w Biurze delegata w Cieszynie (Dom Narodowy, II. piętro) w godzinach urzędowych.

Opieka nad legionistami polskimi i ich rodzinami. Pod tym tytułem wyszła staraniem Departamentu Wojsk. N. K. N. broszurka tania, bo kosztuje tylko 60 h, a obejmująca następujące działy: 1. Zasiłki dla rodzin legionistów polskich. 2. Zaopatrzenie wdów i sierot po poległych legionistach. 3. Zaopatrzenie legionistów superarbitrowanych, inwalidów. Nie tylko poszczególne legionieści, ale przede wszystkim gminy, komitety miejscowe i powiatowe, opiekujące się legionistami i ich rodzinami, jako też w pierwszym rzędzie zarządy gminne powinny zaopatrzyć się zawczasu w egzemplarze tej potrzebnej broszurki, którą można nabywać za pośrednictwem delegata.

Z Bielska. (Nieszczęśliwy wypadek.) Franciszek Polaczek, żołnierz pospolitego ruszenia, pochodzący z Frydku, spadł w nocy z środy na czwartek na bruk z około 10 m wysokiego muru, otaczającego salę gimnastyczną przy szkole dla chłopców na t. zw. »Zennerberg« i odniósł tak ciężkie pokaleczenie, iż jeszcze tej samej nocy umarł.

Z Pol. Ostrawy. Wydział gminny zamianował jednogłośnie obywatelem honorowym Jego Eksc. hr. Maks. Coudenhovego, namiestnika Czech, za wielkie jego zasługi, położone około gminy Pol. Ostrawy w czasie jego urzędowania jako prezydent krajowy w Opawie.

Rozmaitości.

Nowe ceny zboża. Rząd austriacki ogłosił niedawno, że każdemu rolnikowi zboża zostawi tylko tyle, ile potrzebuje dla siebie i dla swej rodziny. Za zboże będzie rząd płacił następujące ceny: Za centnar pszenicy 34 K; za centnar żyta 28 K; za centnar owsa 26 K. Dalsze ceny za inne gatunki zbóż i za mąkę zostaną później podane do publicznej wiadomości.

Wyrok śmierci. »Dziennik urzędowy obwodu olkuskiego« nr. 7 z dnia 15. lipca donosi: Wojciech Dybek, liczący lat 54, sołtys w Szczytnikach, szpiegował w miesiącu styczniu i lutym r. b. pozycy i siły austro-węgierskich wojsk w okolicy Szczytnik nad Nidą w tym celu, aby o tem udzielić wiadomości nieprzyjacielowi; przyrzekając zaś austriackim patrolom, że wskaże pozycy rosyjskiej artylerii, zważył je na brzeg rzeki, obsadzonej przez wojsko rosyjskie, i w ten sposób oddał w ręce nieprzyjaciół

17 austriackich żołnierzy, których Rosyanie wzięli do niewoli. Wyrokiem doraźnego sądu c. i k. armii etapowej z dnia 30. czerwca b. r. skazany został Wojciech Dybek za zbrodnię szpiegostwa na karę śmierci przez powieszenie. — Wyrok wykonano w dniu 30. czerwca b. r.

Piśmiennictwo.

Św. Anna. Napisał ks. Jarosław Rejowicz T. J. C. na 4 h. Pod tym tytułem wyszedł nr. 176. znanych »Głosów katolickich«, wychodzących w Krakowie nakładem Wydawnictwa Tow. Jezusowego, ul. Kopernika 1. 26. Broszurka podzielona jest na 4 rozdziały: 1. Podanie o życiu św. Anny. 2. Św. Anna w duszy chrześcijaństwa. 3. Cześć św. Anny. 4. Pod chorągwią św. Anny. Z dziełka tego, napisanego popularnie, barwnie i zajmująco, dowiadujemy się w krótkości wszystkiego, co wiemy o św. Annie z tradycji kościelnej, z dziejów Kościoła i sztuki kościelnej. Szczególnie zajmującym jest drugi rozdział, w którym autor przedstawia nam w żywy i treściwy sposób utwory malarzy chrześcijańskich z życia św. Anny i wspomina o najważniejszych przechowywanych obrazach i rzeźbach, z szczególnym uwzględnieniem ziem polskich. Dalsze dwa rozdziały kreślą nam rozwój czci wielkiej św. Patronki w ciągu wieków z uwzględnieniem znów rozwoju czci św. Anny w Polsce; cały czwarty rozdział poświęcony jest historii bractwa św. Anny w Polsce. Jak z tej krótkiej treści widzimy, dziełko powyższe jest bardzo zajmujące i na czasie, wobec zbliżającej się uroczystości św. Anny, obchodzonej dnia 26. lipca. Niejedna z Czytelniczek, noszących imię wielkiej św. Patronki, może bardzo mało zna szczegółów, odnoszących się do św. Anny; dlatego radzimy im przeczytać powyższą broszurkę, z czego wiele skorzystają na swój pożytek duchowy i dowiedzą się dużo nowych rzeczy o swej św. Patronce.

Ranni i polegli. (Lista strat nr. 199; przeważnie z pospolitego ruszenia p. nr. 31.) Ranni: Friemel Hugo, kadet z Cieszyna; dr. Juliusz Lówy, porucznik rezerw. z Fryszatu; Roth Artur, jednorocz. ochotn., feldwebel z Mor. Ostrawy; Beles Andrzej z Cieszyna (w niewoli w Tomsku); Binek Paweł (miejscowość nieczytelna); Bonczek Paweł z Bielska; Bysko Wojciech z Lipowej (pow. Żywiec); Chmiel Rudolf z Fryszatu; Czyż Józef z pow. bielskiego (Bładnice?); Donocik Józef z Bielska; Drózd Jan z Łyżbic; Dutko Franciszek z Białej; Dybrama Rudolf z Boguszowic; Ferdecki Józef z Świętoszówki; Gajda Emil z Kamienicy; Gawliński Józef z Cięciny (pow. Żywiec); Gil Józef z Mostów; Gruski (Górski?) Emil ze Strumienia; Hanzel Alojzy i Hanzel Franciszek z Małych Kończyc (pow. Frysztat); Helstyn Fr. z Frydku; Herz Oskar i Hilscher Antoni z Orłowej; Hławiczka Antoni z Piotrowic; Huron Marcin z Morawki; Janeczko Franciszek z Rychwałdu; Kajstura Paweł ze Zabłocia przy Strumieniu; Karas Stanisław z Bruzowic; Klempeter Herman z pow. cieszyńskiego; Klepek Józef z Dąbrowej; Klimanek Jan z Raszkowic; Klimsza Józef z Dolnych Będowic; Klus Józef z Górnej Łomnej; Kohut Ferdynand; Kotajny Józef z Dolnej Lesznej; Kowalczyk Józef ze Skoczowa; Kubanek Rudolf z Frydku; Kafilz Karol z Niem. Lutyni; Lipowski Józef, Lusz Jan z Krasnej; Łysek Jerzy z Jaworzynki; Mrowiec Józef z Czańca (pow. Biała); Müller Leopold z Cieszyna; Noga Ludwik z Dąbrowej; Pawłosek Ignacy z Morawki; Popiołek Józef z Darkowa; Prosek Ryszard z Polskiej Ostrawy; Riszka Józef z Bartowic; Schurmann Jan z Nydku; Schwarz Józef z Zbytkowa; Seifried Karol z Mor. Ostrawy; Sikora Paweł z Cieszyna; Szkucik Franciszek z Bronowa; Sosna Wiktor z Dąbrowej; Stoklasa Franc. ze Szobiszowic; Szarzec Józef z Ustronia; Szczypka Paweł z Kostkowic; Szelaż Józef z N. Lutyni; Szeruda Jakób z Karwiny; Szpałek Antoni z Wiślicy; Sztec Jakób ze Szczyrku (pow. Biała); Tomiczek Karol z Cięciny (pow. Żywiec); Treichel Adolf z Karwiny; Vaszek Jan z Radwanic; Walas Franciszek z Krasnej; Wrubel Antoni z Białej; Wrubel Fr. z Domasłowic; Zawada Fryderyk z Białej. — Zabici: Mikula Karol, jednoroczny ochotnik, feldwebel z Górnego Cierlicka (4—12/5); Schneider Otton, jednor. ochotn., feldwebel z Karwiny (8—10/5); Baer Józef (2—10/5); Bienko Józef z Dolnego Międzyrzecza (2—10/5); Błażek Antoni ze Szonowa (2—10/5); Bysko Ludwik z Łodygowic (2—6/5); Cieślars Paweł z Wiśły (2—10/5); Dudek Jan z Dolnych Toszonowic (2—10/5); Dudek Józef z Bujakowa, pow. Biała (2—10/5); Gabrisz Jan z Bąkowa (2—10/5); Hawlik Franciszek z Cierlicka (2—10/5); Jaszek Jan z Kaniowa, pow. Biała (2—10/5); Kantor Adam z Milikowa (2—10/5); Kurasek Ferdynand ze Starego Miasta przy Frydku (2—10/5); Kasper Franciszek (Trezinia?) z pow. cieszyńskiego (2—4/5); Kiziel Jan z Doln. Żukowa (2—10/5); Kolasa Jan z Osieka, pow. Biała (5/3); Kozik Franciszek z Witkowic przy

Ostrawie (2—10/5); Kozuch Fr. z Baszki (2—10/5); Kurbaczka Rudolf z Pogwizdowa (2—10/5); Onderka Jan — miejscowość niewymieniona (2—10/5); Waluś Michał z Buczkowic, pow. Biała (2—10/5); Zimbinsky Franc. z N. Lutyni (2—10/5); Zyder Jan z Kocobędza (2—10/5).

G. Z. A I 205/14
20

EDYKT.

Dnia 25. sierpnia b. r., o godz. 10. przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie, pokój nr. 39

dobrowolna licytacja

wielkomiejszczańskiego domu nr. 11 ul. Stefanii, orient. nr. 43, tutaj, lwh. 9, pozostałego po zmarłym właścicielu domu Janie Schnapce.

Ofert poniżej wartości szacunkowej (ceny wywoławczej) na 36.243 K 60 h nie przyjmuje się.

Warunki, odnoszące się do tej licytacji, można przeglądać w tutejszym sądzie, pokój nr. 38 w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy w Cieszynie, oddz. I,
dnia 8. lipca 1915.

Henryk Schindler.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

**„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“.**

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

**„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.**

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomita wypróbowana dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszam

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrzo, influncy, przy bólach gardła, płuc i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment.

capsol compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 1-40, 2-.

Do nabywania w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«
Praga I. Elisabethstrasse 5.
Codzienna wysyłka.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Słowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
— Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 23. lipca 1915.

Nr. 59.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Postęp ofenzywy na wschodzie. Bezskuteczne gwałtowne ataki Włochów nad Soczą.

Wojna austriacko-włoska.

Nowe wielkie walki z Włochami.

Wiedeń, 19. lipca. Urzędowo donoszą: W okolicy Gorycy rozpoczęły się wczoraj nowe wielkie walki. Wczesnym rankiem otworzyła włoska artyleria wszystkich kalibrów ogień na krawędź wyżyny Doberdo i na gorycki przyczółek mostowy. Ogień ten w południe spotęgował się aż do największej gwałtowności. Po tem bardzo znaczna ilość piechoty ruszyła do ataku na cały skraj wyżyny. W zaciętych walkach, które trwały przez całą noc i wielokrotnie przeradzały się w walkę wręcz, udało się naszym wojskom odrzucić wszędzie Włochów, którzy tu i ówdzie dostali się do naszych przednich rowów. Nasze moździerze zmusiły pięć ciężkich baterij do milczenia. Dziś rano zwrzała walka na nowo. Różne ataki nieprzyjacielskie na gorycki przyczółek mostowy zostały również odparte. Także nad środkową Soczą w obszarze Krnu i nad granicą karyntyjską rozwinęli Włosi ożywioną działalność artyleryjską, która po części trwała także w nocy. W tyrolskim obszarze granicznym odparto atak kilku batalionów na nasze pozycje na wzgórzach na Eisenreichkamm, na Pfannspitze i na górze Filmoor na północny wschód od siodła na Kreuzbergu. W okolicy Schluderbachu opróżnił nasz słaby oddział swoje wysunięte stanowisko. W południowym Tyrolu trwają dalej walki działowe. Szczególna pochwała należy się także dzielnym załogom naszych fortów granicznych, które w tych fortyfikacjach wytrzymywały bohatercko każdy ogień.

Wczoraj rano ukazały się przed Raguzą Vecchia i Gravoza 8 włoskich krążowników oraz 12 torpedowców i otworzyły ogień na linię kolejową oraz dworzec kolejowy w Gravozie, na kilka miejscowości i na wzgórze pod Raguzą Vecchia. Oddały razem około 1000 strzałów. Kilka domów prywatnych zostało lekko uszkodzonych. W ludziach straty niema. Nie było też znanych już storpedowanie krążownika »Giuseppe Garibaldi«, poczem włoska eskadra szybko opuściła nasze wody nadbrzeżne.

Bitwa nad Soczą trwa dalej.

Wiedeń, 20. lipca. Urzędowo donoszą: Bitwa w goryckim trwa dalej. Włoskie ataki, które z wielką gwałtownością skierowano także na gorycki przyczółek, znowu nie wykazały sukcesu w dniu wczorajszym i w nocy na dziś. Po

silnem do południa trwającym ostrzeliwaniu przyczółka przez nieprzyjacielską artylerję, przeszła 11. włoska dywizja piechoty z pijanymi wojskami do ataku na odcinek Podgora. Nieprzyjaciel wtargnął miejscami w nasze okopy, został jednak znowu wyparty. Po ponownem przygotowaniu działowem nastąpił o godz. 4. po południu drugi atak, który o godzinie 8. wieczorem został również odparty. O kraniec płaskowzgórza Doberdo trwają dalej zacięte walki. Wczoraj po południu odparła dzielna obrona krajowa węgierska silne ataki na swe pozycje pod Zdrausina. Także dalsze trzy masowe ataki Włochów złamały się tutaj. Rozbiły się również wszystkie natarcia, skierowane na skraj południowo-zachodniego płaskowzgórza koło Polazzo, Redipuglia, Verneigliano, oraz atak na Monte Cosich. Uciekający do swych okopów nieprzyjaciel doznał wszędzie ciężkich strat. Walka działowa nad średnią Soczą w terenie Krnu i nad granicą karyntyjską trwa dalej. W przestrzeni na południe od Krnu zostały odparte dwa gwałtowne ataki strzelców alpejskich. W wymienionych już potyczkach w okolicy Kreuzbergu stracił Włosi około 200 ludzi w zabitych i prawie dwa razy tyle w rannych. Natomiast nasze ogólne straty wynoszą 42 ludzi.

Pozycja na południe od Schluderbach została znowu przez wojska nasze odzyskana. Ponowny atak słabszych sił włoskich na Col li Lana nie udał się, tak, jak wszystkie poprzednie.

Wiedeń, 21. lipca. Urzędowo donoszą: W Goryckim prowadzili Włosi także wczoraj silny atak. Na krańcu płaskowyzna Doberdo i na przyczółku Goryckim szalała bitwa cały dzień. Wieczorem udało się nieprzyjacielowi zająć Monte San Michele, na wschód od Sdraussiny. Dzisiaj rano zdobył generał-major Boog siłami dotychczas rezerwowemi wzgórze napowrót. Na południowy wschód od Sdraussiny utrzymały się wojska nasze z wielką zaciętością. Atak skrzydłowy od wzgórza ruin na wschód od Zagrado odparł ostatecznie Włochów także tutaj. Uciekli wśród wielkich strat w teren okopowy. Ponieważ nasze wojska także cały południowo-zachodni kraniec płaskowyzna silnie trzymają, a na przyczółku Goryckim wszystkie nieprzyjacielskie ataki zostały krwawo odparte, nie miały niezmierzniemi ofiarami opłacone usiłowania Włochów znowu żadnego sukcesu.

Na reszcie frontu w Pobrzu panował stosunkowy spokój. Na granicy karyntyjskiej nie zdarzyło się nic szczególnego. Na wschód od Schluderbach zaatakowały trzy nieprzyjacielskie bataliony Monte Piano. Zostały odparte a uciekając, straciły blisko dwie trzecie swych ludzi. Zast. szefa sztabu gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Cofanie się Rosyan na całym froncie.

Wiedeń, 19. lipca. Urzędowo donoszą: Ofenzywę swą w Polsce i na Wołyniu sprzymierzeni wczoraj dalej kontynuowali. Na zachód od Wisły toczy się walka nad Iłżanką. Na północny zachód od Iłży zdobyły wojska austro-węgierskie kilka nieprzyjacielskich pozycji. Na wzgórzach na zachód od Krasnostawu wśród ciężkich walk posunęły się wojska niemieckie zwycięsko naprzód. Między Skierbieszowem a Grabowcem pułki austro-węgierskie, pozostając w łączności z siłami niemieckimi, utorowały sobie wśród gorących zapasów drogę przez Woлицę do nieprzyjacielskich pozycji na wzgórzach. Tam wpadło w ręce naszych dzielnych wojsk 3000 jeńców.

Na północny wschód i południowy wschód od Sokala północno-morawska, śląska i zachodnio-galicyjska obrona krajowa po zmiennych walkach stanęły silną stopą na wschodnim brzegu Bugu. Nasze wojska, które dowodził tutaj generał kawalerji Kirchbach, wzięły tu do niewoli 12 oficerów i 1700 żołnierzy, zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Powodzenia, które sprzymierzeni osiągnęli na całym froncie 18. lipca, zachwiały siłę odporną nieprzyjaciela. Chociaż w ostatnich dniach ścigał on wszelkie możliwe posiłki, nie zdołał się jednak już dalej utrzymać i w nocy 19. lipca przystąpił na całym froncie do cofania się i oddał pobojuwisko zwycięskim wojskom sprzymierzonym.

W Galicyi wschodniej położenie na ogół niezmiennione. Tylko w dół od Zaleszczyk obrął sobie nieprzyjaciel nasz front nad Dniestrem znowu za cel zaciekłych ataków. Rosyanie ruszyli w siedmiu czy ośmiu kolumnach. Pierwsza była nieuzbrojona i podnosiła ręce, jak gdyby się chciała poddać. Nieprzyjacielski atak załamał się w naszym ogniu wśród strasznych strat. Oczywiście strzelano także i do żołnierzy na pozór nieuzbrojonych i na przyszłość wśród podobnych okoliczności tak się zawsze dziać będzie.

Zajęcie Radomia.

Wiedeń, 20. lipca. Urzędowo donoszą: Między Wisłą i Bugiem przeszły wczoraj wojska sprzymierzone za cofającym się nieprzyjacielem poza pobojuwisko ostatnich dni. Liczba jeńców wojsk marszałka porucznika Arza, które się do zwycięstwa nadzwyczajnie przyczyniły, wzrosła do 50 oficerów i 3500 żołnierzy. Także pod

Sokalem wzięły wojska nasze około 3000 jeńców.

Na zachód od Wisły złamali nasi sprzymierzeni w bohaterskich walkach opór rosyjski nad Iżanką. Na południe i zachód od Radomia stały pułki austro-węgierskie w gwałtownych walkach. Siedmiogrodzka piechota zdobyła szturm Kostrzyn. Dzisiaj przed południem obsadziły wojska nasze Radom.

W Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione.

Na granicy między Bukowiną i Besarabią została napadnięta i rozproszona rosyjska brygada.

Przełamanie ponownie ustawionych sił rosyjskich na południe od linii kolejowej Chełm—Dęblin.

Armia arcyks. Józefa Ferdynanda ujęła znowu 30 oficerów i 6000 żołnierzy.

Wiedeń, 21. lipca. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół ustawił się ponownie na południe od kolei prowadzącej z Chełmu przez Lublin do Dębina. Mimo zaciętego oporu udało się wojskom sprzymierzonym przełamać go na kilku miejscach. Koło Różany utworzył sobie korpus Arza w połączeniu z niemieckimi batalionami drogę do nieprzyjacielskich linii. Na południowy wschód od Biskupic zostali Rosyanie zmuszeni w nocy przez Niemców do odwrotu. Między Bystrzycą a Wisłą natrafiła armia arcyks. Józefa Ferdynanda na silny opór. Z obu stron Borzechowa wydarły wojska nasze pułkom sybirskim w zaciętej walce z bliska ich zażarcie bronione pozycje. Ta armia ujęła wczoraj 30 oficerów i 6000 żołnierzy i zdobyła 9 karabinów maszynowych. Między Wisłą a Pilicą pościg jest dalej prowadzony. Niemiecka obrona krajowa przełamała na północny wschód od Zwolenia pozycje przednie przyczółka dębińskiego. O sąsiednie pozycje walki jeszcze trwają.

W Galicyi wschodniej zawrzały ponownie gwałtowne walki koło Sokala. Nad Żółtą Lipą i nad Dniestrem położenie jest niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Komunikat rosyjski.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya. Bez daty. Na froncie Goldingen Murawjewo usadowił się nieprzyjaciół na prawym brzegu Windawy i Wenty i kontynuował marsz naprzód na Tukum i Alt Aut. W okolicy Popeljan napałiliśmy na nieprzyjacielską piechotę. Na prawym brzegu Orzyca dnia 16. lipca kontynuowano na całym froncie zacięte walki. Nieprzyjaciół zaatakował w siłę trzech pułków wieś Podlesie(?), zdobył ją i przeszedł na lewy brzeg rzeki oraz zabrał nam trzy działa. Przez szalony przeciwatak zostały niemieckie wojska na drugiej stronie Orzyca zmasakrowane bagnietami, a działa zdobyte z powrotem, a nieprzyjaciół odrzucony z Podwey(?). Syberyjskie turkestańskie wojska, które tu walczyły przeciw podwójnej przewadze, wykazały swą wybitną wartość. W kierunku Mławy rozwinęliśmy się na południe od Ciechanowa przeciw nieprzyjacielowi, który podwoił swoje rezerwy.

Dnia 16. lipca zaatakowała na północny zachód od Radomia koło wsi Mokrosek brygada kozaków austriacką straż przednią, wzięła 280 żołnierzy i 3 oficerów do niewoli, zdobyła dwa karabiny maszynowe. W nocy na 16. b. m. podjął nieprzyjaciół między Wisłą a Bugiem ogólną ofensywę. Nieprzyjacielskie ataki nad potokiem Podlipią na wschód od Wilkolasu i na Bychawę zostały odparte. Na lewym brzegu Wieprza osiągnął nieprzyjaciół pod zaciętej walce pewną korzyść. Dnia 16. lipca zajmowali front Izdebn—Krasnostaw. Na prawym brzegu Wieprza zostały odparte ataki nieprzyjaciela w kierunku potoku Wolica. Na południe od Grabowca udało się nieprzyjacielowi w nocy 16. lipca i dnia następnego kilkakrotnie sforsować nasze zasieki z drutu kolczastego, jednak nieprzyjaciół został za każdym razem przez nasz ogień i nasze bagnety odrzucony. Na południe od Hrubieszowa między Huczwą i Bugiem skierował nieprzyjaciół zawzięte ataki na front Metelin Masłomecz. Na flankach tego odcinka koło Terebina i Tichobuż przedsięwzięliśmy w nocy 16. lipca skuteczne przeciwataki. Nad Bugiem atakował nieprzyjaciół miejscami, tak między Kryłowem i

Sokalem, jako też koło wsi Kłusów i Parchacz. Wzięliśmy kilkuset jeńców. Nad Dniestrem i między Dniestrem i Bugiem walczy się dalej bez poważniejszej zmiany we froncie.

Wojna niemiecko-rosyjska.

**Zajęcie Windawy i Tukum.
Odwrót wojsk rosyjskich poza Narew.**

Berlin, 19. lipca. Naczelna kwatera donosi: Wojska niemieckie zajęły Tukum i Schiuks. Windawę obsadzono. W pościgu za nieprzyjacielem pobitym koło Alt-Auts osiągnęliśmy wczoraj okolicę Hofzumberge i okolicę na północ stamtąd. Na zachód od Mitawy dźwierz nieprzyjaciół przysposobione stanowisko. Na wschód od Popeljan i Kurszan toczy się walka.

Między Pisą a Szkwą Rosyanie opróżnili przełamane przez nas w kilku punktach stanowiska i cofnęli się ku Narwi. Walczące tu wojska niemieckie, rezerwa i obrona krajowa w walkach dni ostatnich na obszarze lesistym i bagnistym, wspomagającym każdy opór nieprzyjaciela, dokonały czynów wybitnych. Armia jenerała Galwiza postąpiła znowu naprzód. Obecnie cała ona stoi na linii Narwi na południowy zachód od Ostrołęki i Modlina. Gdzie Rosyanie nie znaleźli ochrony w swoich fortyfikacjach i stanowiskach przyczółków mostowych, tam już cofnęli się poza Narew. Liczba jeńców podwyższyła się na 101 oficerów i 28.760 żołnierzy.

W Polsce między Wisłą a Pilicą Rosyanie są w odwrocie ku wschodowi.

Nieprzyjaciół pobity przez jenerała pułkownika Woyrscha w dniu 17. lipca w okolicy na północny wschód od Sienna próbuje w swoich przygotowanych stanowiskach poza odcinkiem Iżanki powstrzymać pościg. Przednie stanowiska nieprzyjacielskie koło Ciepłowa w ciągu wczorajszego popołudniowego starcia zostały wzięte szturmem przez waleczną obronę krajową śląską. Dziś w nocy wtargnęły wojska nasze do leżącej poza temi stanowiskami głównej pozycji nieprzyjacielskiej. Chwiał się poczyna również linia nieprzyjacielska koło Kazanowa i Baranowa. Rozstrzygnięcie nastąpi lada chwila.

Między górnym biegiem Wisły a Bugiem trwały cały dzień wczorajszy z niezmienną zaciętością walki wojsk sprzymierzonych, stojących pod naczelną komendą jenerała marszałka polnego Mackensena. W miejscu, gdzie koło Pilaszkowic i Krasnostaw wojska niemieckie przełamały linię, Rosyanie podjęli najrozpaczliwsze wysiłki, by zażegnać klęskę. Rzucili do walki zupełnie świeżą dywizję gwardyi. Wojska nasze pobiły ją. Dalej na wschód aż w okolice Grabowca wojska austro-węgierskie i wojska niemieckie wymusiły przejście przez Wolice. Koło Sokala i na północ od Sokala wojska austro-węgierskie przedostały się poza Bug.

Pod naciskiem tych powodzeń naszych nieprzyjaciół w nocy cofnął się na całym froncie między Wisłą a Bugiem. Tylko w miejscu przezwania linii na zachód od Krasnostawu próbował stawiać jeszcze opór. Rosyanie ponieśli ciężką klęskę. Wojska niemieckie i stojące pod rozkazami marszałka polnego porucznika Arza korpusy wzięły od 16. do 18. lipca 16.250 Rosyan do niewoli i zdobyły 23 karabinów maszynowych. Według znalezionych pisemnych rozkazów, kierownictwo armii nieprzyjacielskiej było zdecydowane bez względu na straty trzymać aż do ostateczności stanowiska teraz przez nas zdobyte.

Obsadzenie północno-zachodnich ufortyfikowań Ostrołęki.

Berlin, 20. lipca. Naczelna kwatera donosi: Niemiecka rezerwa i obrona krajowa jenerała Woyrscha wyparła zupełnie przeważającego nieprzyjaciela z pozycji jego nad Iżanką. Wszystkie kontrataki szybko ściągniętych rezerw rosyjskich zostały odparte. Przeszło 5000 jeńców wpadło w ręce niemieckie. Nasze wojska następują pobitemu nieprzyjacielowi na pięty. Kawaleria dotarła już do kolei Radom—Dęblin.

Między górną Wisłą i Bugiem ścigamy cofającego się nieprzyjaciela.

W Kurlandyi zostali odparci Rosyanie koło Wielkich Smardów na wschód od Tukum, koło Gründorf i Usingen. Także na wschód od Kurszan cofa się nieprzyjaciół przed naszym ata-

kiem. Na północ od Nowogrodu nad Narwą opanowały wojska niemieckie nieprzyjacielskie pozycje. Na północ od zlewu potoków Zgrod i Pisy odznaczyły się szczególnie nowo nadeszłe wojska pospolitego ruszenia, które tu były pierwszy raz w ogniu. Na północ od ujścia Szkw dotarliśmy do Narwi. Położone na północno-zachodnim brzegu rzeki stałe fortyfikacje Ostrołęki zostały obsadzone.

Na południe od Wisły dotarły nasze wojska do pozycji Błonie—Grojec.

Podczas walk z tylnymi strażami stracili Rosyanie 560 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

**Zdobycie szturmem fortu rożańskiego.
Cofanie się Rosyan z linii Błonie—Grojec.**

Berlin, 21. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Popeljan i Kurszan cofa się nieprzyjaciół przed naszymi nacierającymi wojskami. Na wschód od Szawli zostało ostatnie nieprzyjacielskie oszańcowanie wzięte szturmem obsadzone a pościg w kierunku wschodnim prowadzony. Nad Dubisą, na wschód od Rosien, przełamał niemiecki atak rosyjską linię. Także tutaj nieprzyjaciół się cofa. Natarcie na południe od gościńca Maryampol—Kowno doprowadziło do zabrania wsi Kobieryszki i Janówka. Trzy idące po sobie rosyjskie pozycje zostały zdobyte. Także atakowi naszej obrony krajowej na pozycje nieprzyjacielskie na północ od Nowogrodu towarzyszył zupełny sukces. Rosyanie cofnęli się, pozostawiając 2000 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Dalej na południe od Narwi został szturmem zdobyty silny fort pozycji przedniej Roszenia, 560 jeńców ujęto i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Nieprzyjaciół próbował na tej linii rzecznej stawić zacięty opór. Jego rozpaczliwe ataki zapomocą wojsk ściągniętych z pozycji przyczółkowych Łomży, Pułtuska i Modlina nie udały się. Rosyanie ponieśli ciężkie straty. 1000 jeńców pozostało w naszych rękach.

Pozycja Błonie—Grojec pozwoliła nieprzyjacielowi tylko na krótkie zatrzymanie się. Pod naporem naszego, ze wszystkich stron wzmagającego się nacisku, zaczęli Rosyanie opuszczać ufortyfikowanie na zachód od Grojca, cofając się w kierunku wschodnim. Nasze wojska następują im na pięty.

Przy ściganiu doszły niemieckie wojska jenerała-pułkownika Woyrscha do wysuniętej pozycji przyczółkowej na południe od Iwangozdu. Natychmiastowy atak doprowadził do obsadzenia nieprzyjacielskich linii koło Władysławowa. O sąsiednie pozycje odbywa się jeszcze walka.

Pomiędzy górną Wisłą a Bugiem stawiał się przeciwnik ponownie do walki z armiami jenerała marszałka polnego Mackensena. Mimo zaciętego oporu udały się austro-węgierskie wojska koło Skrzyńca-Niedzwicy małej, na południowy zachód od Lublina i niemieckie oddziały na południowy zachód od Piasków i na północny wschód od Krasnostawu do nieprzyjacielskich pozycji. Atak rozwija się.

Naczelne dowództwo armii.

Walki między Bugiem a Wisłą.

Sprawozdawca wojenny »Vossische Ztg.« Lennhoff, ocenia sytuację w sposób następujący: Wielkie półkole, obejmujące Warszawę, Dęblin i Lublin, ściśnięta się coraz bardziej. Po wzięciu Lwowa i oparcia się o Bug ofensywa nasza postępowała naprzód, przyczem jednak prawe skrzydło posuwało się nieco szybciej, niż lewe. Okolice armii operującej koło Kraśnika. Okoliczność tę wykorzystali Rosyanie i wysunęli z Lublina wielkie siły, zebrane bez względu na ich związek bojowy z całego frontu, rzucając je na Kraśnik. Uderzenie to armia arcyks. Józefa Ferdynanda po małym cofnięciu się wytrzymała i z tą chwilą ofensywa rosyjska skończyła się. Podczas gdy Rosyanie bezskutecznie usiłowali zrobić w linii sprzymierzonych wyłom, przygotowywał się nowy cios. Równocześnie z uderzeniem Hindenburga nastąpiło uderzenie między Wisłą, Wieprzem a Bugiem. Przeżywamy więc obecnie wielką polską bitwę, której przebieg jest dla nas korzystny. Odebraliśmy już wyrwane nam stanowiska nad Bystrzycą, utratę których okrzyczeli Rosyanie za zwycięstwo. Przez wzięcie Krasnostawu uzyskano ważny punkt węzłowy. Oczywiście nie należy oczeki-

wać w nowej bitwie gwałtownych postępów. Rosyjanie zgromadzili na południe od Lublina główne swe siły. Rozgromienie ich wymaga ciężkich upartych zapasów, prowadzonych z całym nakładem sił.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 19. lipca. Naczelną kwatera donosi: W okolicy Souchez po stosunkowo spokojnym przebiegu całego dnia działalność bojowa w nocy była bardziej ożywiona. Atak francuski na Souchez odparto. Próby ataków na południe stamtąd uniemożliwił nasz ogień.

Na froncie między Oazą a Argonami w wielu miejscach ożywione walki artylerii i min.

W lesie Argońskim słabe próby ataków nieprzyjaciela były bez znaczenia.

Na wzgórzach nad Mozą na południowy zachód od Les Eparges i nad Tranchees walczone dalej ze zmiennym szczęściem. Wojska nasze straciły drobne korzyści lokalne, osiągnięte w dniu 17. b. m. Wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 310 żołnierzy.

Berlin, 20. lipca. Naczelną kwatera donosi: W związku z wysadzeniem min koło zamku Hoogue na wschód od Ypern ruszyli Anglicy do ataku z obu stron gościnią Hoogue—Ypern. Atak zламаł się przed naszymi pozycjami, a częściowo wskutek naszego ognia działowego nie mógł się rozwinąć. Wyłom, powstały wskutek wybuchu, obsadzili Anglicy.

Koło Souchez został odparty atak prowadzony zapomocą granatów ręcznych. Po żywym ogniu ich artylerii w okolicy Albert próbowali Francuzi wieczorem natarcia na nasze pozycje koło Fricourt. Zostali odparci.

Berlin, 21. lipca. Naczelną kwatera donosi: W części wschodniej Argonów wzięły nasze wojska celem polepszenia swej nowej pozycji jeszcze kilka francuskich rowów, zabrały do niewoli 5 oficerów i 365 żołnierzy i zdobyły jeden karabin maszynowy.

We Wogezach odbyły się w okolicy Münsteru zacięte walki. Francuzi zaatakowali kilkakrotnie nasze pozycje pomiędzy Lingekopf (na północ od Münster) i Mühlbachem. Ataki zostały odparte. W niektórych miejscach wdarł się nieprzyjaciół do naszych pozycji i musiał być wyrzucony w zaciętej walce na bagnety.

Na południowy zachód od Reichsackerkopf trzyma jeszcze w posiadaniu kawał naszego rowu.

Dniem i nocą znajdowały się atakowany front i nasze sąsiednie pozycje aż do Dietolshausen i aż po Hilsenfirst pod gwałtownym ogniem nieprzyjacielskim. Zabraliśmy 4 oficerów i około 120 żołnierzy, większą częścią strzelców alpejskich.

Niemiecki lotnik zmusił francuski latawiec do wylądowania koło Bapaume. Latawiec znajduje się nienaruszony w naszym posiadaniu.

Kolmar został przez nieprzyjacielskich lotników obłożony bombami, z których 10 spadło na domy i ulice miasta. Jeden niewojskowy został zabity, jedna kobieta raniona.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 19. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery z d. 16. lipca: Na froncie dardaneelskim panował dnia 16. lipca koło Ariburnu słaby obstronny ogień oraz od czasu do czasu rzucano bomby.

Koło Sedil Bahr kontynuował nieprzyjaciół ogień z karabinów maszynowych na prawem skrzydle, który trwał aż do rana.

Nasze baterie anatolijskie ostrzeliwały w nocy z dnia 15. na 16. lipca obóz nieprzyjacielski koło Teke Burnu, Sedil Bahr i Mortulman. Ostrzeliwanie to spowodowało wybuch pożaru koło Sedil Bahr, któremu towarzyszyły eksplozje, a który trwał aż do rana. Te same baterie ostrzeliwały ponownie dnia 16. b. m. obóz nieprzyjacielski koło Sedil Bahr i wywołały w nim zamieszanie.

Na froncie Irak po bitwie z dnia 16. lipca koło Kalatelnin usiłował nieprzyjaciół zaatakować nasze lewe skrzydło, jednakże atak odparliśmy skutecznie. Według dalszych wiadomości podczas bitwy z dnia 15. lipca zginął nieprzyjacielski pułkownik artylerii. Podczas bitwy z d. 14. lipca zatoneły 4 nieprzyjacielskie łodzie z środkami żywności i amunicją. Na naszym prawem skrzydle stracili Anglicy przed wzgórzem, którego broniła jedna nasza kompania, 200 zabitych.

Konstantynopol, 20. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim, pod Ari Burnu, nie zdarzyło się 18. lipca nic szczególnego. Pod Sedil Bahr zaatakowaliśmy rankiem części sił nieprzyjacielskich kilku rowów strzeleckich naszego lewego skrzydła. Nieprzyjaciół został zwabiony do rowów i wypędzony. Wzięliśmy kilku Francuzów do niewoli. Nasze baterie anatolijskie ostrzeliwały gwałtownie obóz i miejsce lądowania nieprzyjaciół w Tobe Burnu i spowodowały półgodzinny pożar w połączeniu z eksplozją amunicji.

Nieprzyjaciół, zwyciężony w bitwie pod Kalatelnin, na froncie Iraku w Mezopotamii, nie próbował nowych ataków. Transport rannych zapomocą okrętów trwa dalej.

Straty angielskie koło Dardaneli.

Londyn, 20. lipca. Doniesienie Biura Reutera. W Izbie gmin zawiadomił Asquith, że ogólna strata floty i armii lądowej koło Dardanelów wynosi w oficerach i żołnierzach zabitych 8084, rannych 26.814, zaginionych 7536.

Kłeska Anglików nad Eufratem.

Konstantynopol, 17. lipca. Oficjalnie donoszą, że nad Eufratem na zachód od Korna stoczono wielką bitwę z Anglikami. Wojsko tureckie odniosło zwycięstwo. Anglicy mieli przeszło 2000 zabitych i rannych.

Konstantynopol, 17. lipca. Główna kwatera ogłasza: Nad brzegiem Eufratu 14. lipca w nocy zaatakował nieprzyjaciół. Walka trwała do wieczora, dopiero dnia następnego skończyła się kłeską nieprzyjaciela. Anglicy próbowali zaskoczyć prawe skrzydło tureckie z tyłu, zostali jednakże pobici i wyparci za rzekę. W tej walce nieprzyjaciół miał przeszło 1000 zabitych.

Oświadczenie posła Głabińskiego.

Wiedeń, 20. lipca. »Polnische Zentral-Korrespondenz« donosi: Na ostatnim posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła polskiego poseł Głabiński złożył następujące oświadczenie:

»Wobec obiegnięcia fałszywych pogłosek, które mogą uszczuplić powagę stronnictwa narodowo-demokratycznego, uważam za swój obowiązek imieniem posłów z tego stronnictwa, tak parlamentarnych jako też wielu sejmowych, złożyć następujące oświadczenie: Polskie stronnictwo narodowo-demokratyczne od początku swego założenia w Austrii stoi w służbie polskiej idei narodowej. Zachowując wyraźnie swoim programem objętą pełną lojalność względem najwyższej dynastii i austro-węgierskiej monarchii, wierne swemu programowi i pamiętając o przykazaniach godności narodowej, stronnictwo nasze nigdy nie wstępowało w żaden związek z czynnikami i żywiołami, które naród polski uciskają lub są dla monarchii nieprzyjaźnie usposobione i zawsze szczerze i otwarcie dawało wyraz tym swoim kierującym zasadom w zasadniczych kwestiach polityki narodowej. Stronnictwo nie może więc brać żadnej odpowiedzialności za wysoki różnic osób, sprzeciwiające się jego programowi i uchwałom, ani też za błędne i tendencyjne interpretowanie swoich uchwał i zamiarów, ani za artykuły takich dzienników i pism, które ani nie stanowią własności stronnictwa, ani nie są związane z jego uchwałami, chociażby te pisma i dzienniki, jak n. p. »Słowo Polskie«, w opinii publicznej mylnie uchodziły za organy tego stronnictwa.«

Oświadczenie to włączono do protokołu posiedzenia.

Anglia a koszt wojny.

Londyn, 20. lipca. Na konferencji reprezentantów świata finansowego londyńskiej City uchwalono wystosować do rządu memoriał, do-

magający się największej oszczędności w wydatkach państwowych. Należy liczyć się z tem, że Anglia zmuszona będzie do końca wojny zapłacić dług wysokości dwóch miliardów funtów szterlingów (a więc około 50 miliardów koron). Na oprocentowanie tego długu oraz na pensje inwalidów i inne ciężary potrzeba będzie rocznie 130 milionów funtów (3120 milionów koron). Aby osiągnąć dochód, konieczny na pokrycie tych wydatków, należy bezzwłocznie opodatkować wyżej tytoń, kawę, herbatę, kakao, cukier i naftę. Równocześnie należy bieżące wydatki państwowe zredukować do najniezbędniejszych rozmiarów.

Wywiad z bułgarskim ministrem.

Bukareszt, 20. lipca. »Adeverul« ogłasza wywiad swojego korespondenta z czynnym bułgarskim ministrem, który w związku z oczekiwaną notą czwórporozumienia do bułgarskiego rządu powiedział między innemi: Bułgaria poszłaby z każdym, obojętnie z kim, choćby to był dyabeł, ktoby jej tylko zwrócił to, co się jej należy. Poruszyć jednak z miejsca Bułgarię dla przyrzeczeń podpisanych przez samych koronowanych wodzów, to się nie uda. Widzieliśmy, co są warte tego rodzaju przyrzeczenia. Jeżeli się nam chce co dać, to natychmiast. Serbia powinna ściągnąć swoje władze z Macedonii a my tam wmaszerujemy. Tylko wtedy może być mowa o wmieszaniu się Bułgarii we wojnę. Wszystko inne oznacza, żeśmy się wobec swoich przeciwników osłabili. Jeżeli Serbia dziś niczego nam nie chce dać, to w takim razie zażąda zwycięska czegoś więcej od nas. My nie chcemy wojny, chcemy ją tylko prowadzić dla naszych interesów i tylko, aby te całkowicie zabezpieczone zostały.

FRANCISZEK WALCZAK.

POLSKA W CZASIE WIELKIEJ WOJNY roku 1915.

Taki krótki czasu przedział,
A jakie w nim wielkie zmiany! —
Gdybyż kto, rok temu, wiedział,
Jakie dziś huczą orkany!

Jak się Polska krwią oblewa,
W gruz się wał miasta, sioła...
Co z tego straszego mlewa
Przyszłość dla nas upiec zdoła?...

Mysł się mąci, gdy się wspomni,
Ilu legło do mogiły!...
A kto o nich się upomni,
Kto znajdzie siły?...

Bo gromkiego krzyku trzeba
Wobec całej zagranicy,
Gdy burza zbawiła chleba
Plemię Piastowej ziemi.

Gdy straszliwy lemiesz wojny
Polskę wzdłuż i wszerz przeorał;
Z chat wypędził lud spokojny
Dział grzmiący piekielnie chorał.

Bo oto świata mocarze
Krwawych zapasów
Polski cmentarze,
Nie szczedząc ni pól, ni lasów.

Naród srodze udręczony
W półtorawiecznej niewoli,
Żadnym ciosem niezgnębiony,
Urastał w siły powoli.

Gromadził pracy owoce,
O lepszej marzył przyszłości;
Aż zdradliwe piekła moce
Drżały z bezsilnej wściekłości!

Nagle zbrodnia w Sarajewie
Pożogę wojny rozpala;
A piekło w złośliwym gniewie
Na polskie ją łany zwała!

O, narodzie nieszczęśliwy!
Jakie popełniłeś winy,
Że dziś los okrutny, mściwy,
Rozprasza twe córy, syny?

Z ojczystej ich ziemi żenie
W nieżywcze, obce kraje...
Nie zapomni pokolenie,
Czego Polska dziś doznaje.

Nie zapomni naród cały,
Jakiej zaznał gościnności,
Gdy wróg dziki, zwyrodniały,
Polskie z dymem puszczał włosci.

Lecz precz: rozpacz i zwątpienie!
Wszakże mamy Ojca w niebie;
On za naszą krew, cierpienie,
Pożałuje nas w potrzebie!

Sprawiedliwość swą objawi,
Gdy ucichnie szcęk oręży;
On wierzącą Polskę zbawi,
Kto Mu ufa — ten zwycięży!

Frohnleiten, w Styryi, w maju 1915.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zgromadzenie »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w sobotę, dnia 31. lipca b. r., o godz. 1/2 11. przed południem w Cieszynie na Starym Targu l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności towarzystwa. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Uzupełniający wybór do wydziału. 5. Wnioski i życzenia. — Za Wydział »Dziedzictwa«: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomasek, sekretarz.

Mianowanie. Radca budownictwa Franciszek Srb przy starostwie w Cieszynie mianowany został starszym radcą budownictwa.

Odnaczenie. P. Latinik Franciszek, pułkownik cieszyńskiego 100. p. p., otrzymał w uznaniu osobistej i skutecznej waleczności w obliczu nieprzyjaciela kawalerski krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojenną. Wysokie to odznaczenie pułkownika jest już trzecim z kolei podczas tej wojny, bo oprócz orderu żelaznej korony III. klasy otrzymał także żelazny krzyż pruski.

Za 40-letnią wierną służbę uzyskali medale honorowe górnik Józef Hanak w Orłowej i Józef Chromik w Małych Kończycach.

Prywatne seminaryum naucz. z prawem publiczności w klasztorze Sióstr Boromeuszek. Pod przewodnictwem c. k. inspektora krajowego, p. Henryka Szewczyka, odbyły się od dnia 9. do 14. lipca b. r. egzamina dojrzałości. Wynik jest następujący: z 32 kandydatek (częściowo zakładowych, częściowo przychodnich) otrzymało 14 świadectwo dojrzałości z odnaczeniem, 18 świadectwo dojrzałości. 5 kandydatek zdało egzamin na nauczycielki dla szkół z językiem wykładowym niemieckim i polskim, jedna z odnaczeniem; 2 na nauczycielki z językiem wykładowym niemieckim i czeskim. Dnia 14. i 15. lipca otrzymało 9 kandydatek świadectwo nauczycielek dla robót ręcznych szkół ludowych i wydziałowych.

Telegraficzne przesyłanie pieniędzy. Wiedeńska stacya wywiadowcza »Czerw. Krzyża«, oddział E, donosi, że przyjmuje zlecenia na telegraficzną wysyłkę pieniędzy od jeńców internowanych w Rosyi i Serbii. Koszta wysyłki takiej wynoszą 6 K.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie wpłaciło w ciągu miesiąca czerwca na wkładki oszczędności 176 stron 52.494 K 02 h, a wyjęło 14.694 K 03 h, oprócz tego na pożyczkę wojenną 45.973 K 56 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem czerwca 1.120.416 K 82 h, udziałów 66.276 K 94 h, razem 1.186.693 K 76 h. Stan wypożyczek 1.128.450 K 72 h. Obrót kasowy miesiąca czerwca był 505.290 K 70 h. Bank płaci za wkładki 4 1/2 %.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 17. b. m. o godz. 1. w nocy spadła z okna na pierwszym piętrze w domu przy ul. Niemieckiej l. 5. niejaka Elżbieta Kostka ze Skoczowa, która przyszła tutaj odwiedzić swego męża w szpitalu. Odniosła wewnętrzne obrażenia.

Ś. p. Rudolf Legin. Podczas ostatniej ofensywy w Galicyi poległ na polu walki ś. p. Rudolf Legin, nauczyciel w Małych Kończycach, syn majstra szewskiego w Cieszynie p. Michała Legina. Zmarły był bardzo lubiany jako nauczyciel i również przy wojsku umiał sobie zyskać wielki szacunek. Za dzielność został zamianowany kadetem. Strata tem większa, że ś. p. Rudolf Legin chętnie pracował na polu narodowym i społecznym. Niech mu ziemia polska, która pokryła jego zwłoki, będzie lekką! Rodzicom jego

i rodzeństwu zasyłamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Zmarł w Mistelbachu wskutek rany, otrzymanej na polu walki, dr. Ernest Pohl, jedyny syn książecko-biskupiego dyrektora kameralnego w Jaworniku, członka śl. Wydziału krajowego, dra Ferdynanda Pohla, który niedawno stracił na polu walki zięcia arcyks. zarządcę dóbr z Bażanowic, Goebła. Dr. Ernest Pohl liczył 30 lat, był dyplomowanym inżynierem leśnictwa i sekretarzem dyrekcyi kameralnej w Jaworniku.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Katarzyny Olmowej, członka Koła »Macierzy Szkolnej« w Bobrku, złożył na »Macierz Szkolną« Zarząd Koła w Bobrku 10 K.

Skonfiskowane zboże. Na sobotni targ przynieśli trzej rolnicy zboże na sprzedaż. Ponieważ sprzedaż taka jest ostro zakazana, policya podała rolników do sądu, a zboże im skonfiskowała. Ludzie owi nie wiedzieli o zakazie.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 17. lipca: 100 kg słomy 10 K, siana 13 K; drzewo 12 K.

Ceny nasze a pruskie. Zarząd gminy Zabrze na Górnym Śląsku (teraz Hindenburg) ogłasza, że sprzedaje zapasy mięsa, jakie gmina zakupiła, przez rzeźników po następujących cenach: za 1 kg: 1) wędzone mięso po 2 mk. 80 fen.; 2) szynka 3 mk. 40 fen. 3) słonina świeża, solona 3 mk. 20 fen.; 4) słonina wędzona 3 mk. 40 fen.; 5) smalec wieprzowy 3 mk. 20 fen. Gmina uwiadamia zarazem, że mięso jest jak najlepszej jakości. Za mąkę pszenną płać 56 fen. za 1 kilo, za mąkę żytnią 54 fen., za cukier 58 h, za 1 litr nafty 26 h; nasze ceny są wszystkim znane. Natomiast droższe są w Prusiech: piwo 1 litr 58 h, 1 litr wódki 3 K 20 h. Taniość mięsa tłumaczy się tem, że Niemcy, obsadziwszy Belgię, część Francyi i część Królestwa Polskiego, zarekwirowali tamtejsze bydło i tem samem zachowali własne bydło.

Dostawa wagonów do rewiru karwińsko-ostrawskiego. W czerwcu b. r. dostawiono do rewiru ostrawskiego 32.724 wagonów (w porównaniu z r. 1914 — 4513), do rewiru dąbrowsko-karwińskiego 8597 (— 2084). W pierwszym półroczu 1915 dostarczono do rewiru ostrawskiego 211.201 wagonów (— 23.767), do dąbrowsko-karwińskiego 71.294 (+ 4322).

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: p. Anna Nowakowa w Ropicy 10 K; gmina Zabłocie przy Strumieniu 100 K; p. Franciszek Pusch, kierownik szkoły w Zabłociu przy Strumieniu 10 K.

Podróż do Bośni, Hercegowiny i Dalmacyi jest dla osób cywilnych na razie dopuszczalna tylko za otrzymaniem pozwolenia komenderującego generała w Sarajewie, który udziela go w wyjątkowych wypadkach. Wyjątek stanowią osoby, które w tych krajach są osiadłe lub zatrudnione lub przedsiębiorą tam podróż z nakazu władz wojskowych lub politycznych. Osoby takie otrzymują od dotyczących władz stosowne legitymacye. — Podróżujący muszą mieć oprócz tego przy sobie dokumenta, którymi bez wszelkiej wątpliwości mogą wykazać swą tożsamość (n. p. legitymację z fotografią i własnoręcznym podpisem).

Z sali sądowej. (Skazanie włamywacz a.) Niejaki Franciszek Heller, 17-letni wyrostek z Brennej, włóczył się w miesiącu marcu b. r. w okolicy Cieszyna i »trudnił« się włamywaniem. I tak włamał się w towarzystwie drugiego współnika do mieszkania piekarza Żertki w Bobrku, skąd skradł 1200 K w gotówce, srebrny zegarek z łańcuszkiem i kilka innych mniejszych przedmiotów. Z początkiem kwietnia włamał się znowu do mieszkania małżonków Cieślarów przy ul. Polnej i skradł tutaj złoty damski zegarek z łańcuszkiem wartości około 200 K, pierścienie i kolczyki, 10 K w gotówce i dwa rewolwery z amunicją. Oprócz tego dopuścił się jeszcze kradzieży cygar. Za te jego »czyny« sąd skazał go na ośm miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia. Zaznaczyć należy, iż Heller mimo swego młodocianego wieku już kilkakrotnie przedtem był karany za kradzież.

(Lekkomyślne zabójstwo.) Józef Juraszek, pasterz, służący u Pawła Thomkego, rolnika w Doln. Olszówce, znalazł w szopie, gdzie szukał drutu, strzelbę. Oglądając ją, pociągnął za kurek; strzelba była naładowana i wystrzeliła. Ładunek śrutu trafił przechodzącą obok robotnicę Maryę Urbanę w dolną część

ciała. Zranienie było tak ciężkie, iż nieszczęśliwa jeszcze tego samego dnia zmarła. Właściciel strzelby Thomke musiał odpowiadać za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, ponieważ strzelba była naładowana i umieszczona w nieodpowiednim miejscu. Pasterz oświadczył, iż nawet nie przypuszczał, że strzelba mogłaby być nabitą i pociągnął za kurek, nie celowawszy wcale. Thomke tłumaczył się, że nie wiedział, że strzelba była naładowana, ale przyznał możliwość, że mógł zapomnieć wyładować nabój. Senat skazał obwinionego na jeden miesiąc arestu, obostrzonego postem co 14 dni.

Z Bażanowic. Dnia 12. b. m. odbyła się w kościele w Golezowie żałobna msza św. za spokój duszy byłego tutejszego arcyks. zarządcy p. Karola Fryderyka Goebła. Poległ jako nadporucznik 31. pułku pospolitego ruszenia dnia 21. czerwca b. r. w bitwie nad Tanwią śmiercią bohaterką. Przeżył zaledwie lat 39, pozostawiając po sobie w bolesnym żalu stroskaną żonę z Pohlów, i dwojga dzieci w młodocianym wieku. Wiadomość o zgonie naszego zarządcy wzruszyła wszystkich prawie bez wyjątku do głębi duszy. Najbardziej ubolewają jego podwładni, dla których był, chociaż energicznym, ale zawsze sumiennym przełożonym. Pracował nie bardzo długo wśród nich, a przecież obchodził się z nimi zawsze przyzwyczajeni. Nikomu nie chciał nigdy ubliżyć. Ta smutna wieść przypomina nam wzruszającą chwilę pożegnania się p. zarządcy z swoimi podwładnymi po ogłoszeniu mobilizacyi w przeszłym roku. Wieczorem przed odjazdem zebrała się cała służba, chłopcy, kobiety, parobcy i t. d. Z wszystkimi pożegnał się p. zarządca czule i wzruszającemi słowami wspominał, iż ojczyzna woła, że musi opuścić swoje stanowisko jak tysiące innych i jako dobry żołnierz śpieszyć na pole chwały. Podawszy każdemu rękę, nie wykluczając nawet tego najbardziej prostaczka, powiedział: »Pracujcie pilnie i słuchajcie mojego zastępcy, a jeżeli Pan Bóg pozwoli mi szczęśliwie powrócić, to każdy z was zda mi rachunek ze swojej pracy.« Nareszcie na życzenie p. zarządcy podnieśli wszyscy na cześć Najjaśniejszego Pana trzykrotny okrzyk: »Niech żyje!« Łzy zabłyśły niejednemu w oku a każdy był przejęty prawdziwym żalem, przeczuwając jakoby, że p. zarządca już nie zobaczy. Zdaje się, że wówczas i p. zarządca przeczuwał, iż więcej już nie powróci. Przeczucie jego i podwładnych niestety się sprawdziło! Przeczną małżonkę i stroskaną wdowę zapewniamy, iż odczuwamy razem z nią ból i ciężką stratę i prosimy Najwyższego, ażeby ją w tym wielkim smutku pocieszyć raczył. Nad mogiłą naszego niezapomnianego p. zarządcy Fryderyka Goebła, niechaj szum pobliskich drzew zastąpi naszą pieśń żałobną, niechaj drogiemu zmarłemu zawsze przypomina, iż pozostanie w naszej pamięci na zawsze. »Niechaj odpoczywa w pokoju!«

Z Puńcowa. Dnia 12. b. m. powiesiła się tutaj w zaroślach, niedaleko swego mieszkania, niejaka Zuzanna Hyrdel, żona hutnika. Samobójczyni była alkoholiką i nieraz wyrażała się, że sobie kiedyś życie odbierze.

Jenerał Colard namiestnikiem Galicyi.

Ustąpienie dra Korytowskiego.

Wiedeń, 20. lipca. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: »Wiener Zeitung« podaje wiadomienie urzędowe, że namiestnik Galicyi dr. Witold Korytowski na swoją prośbę uwolniony zostaje w łasce z urzędowania, a jenerał piechoty Herman Colard zamianowany został namiestnikiem tego królestwa.

Rozporządzenie to, które od dłuższego czasu było rozważane, pozostaje w bezpośrednim związku z postępowaniem ofensywy wojskowej w Galicyi i z powrotem obsadzeniem większej części tego kraju koronnego, która przez kilka miesięcy pozostawała pod okupacją rosyjską. Zarówno stworzone przez to w tym obszarze nadzwyczajne położenie, jako też ze względu na ciągłe jeszcze daleko sięgające operacje wojskowe, było rzeczą wskazaną na czas istnienia tych specjalnych stosunków i przy uwzględnieniu przeważających interesów prowadzenia wojny poddać administracyę Galicyi w ręce osoby o wysokiej randze wojskowej. **Zarządzenie**

to jest więc przystosowane do obecnego stanu rzeczy, bez przesadzania przyszłych rozporządzeń, jakie będą wydane przy powrocie stosunków normalnych.

Nowo zamianowany szef kraju, chociaż z zawodu wojskowy, nie łączy ze swoim urzędem żadnych funkcji wojskowych, lecz li tylko wchodzi w normalny zakres działania swoich poprzedników w urzędzie, przyznany namiestnikowi wedle ustawy o organizacji władz politycznych i jest za zgodne z ustawą wykonywanie swoich obowiązków urzędowych odpowiedzialny przed ministerstwem.

Z tą zmianą osobistą na naczelnem stanowisku w administracji Galicyi nie jest związana żadna zmiana kompetencji władz publicznych w kraju. W zastosowaniu językowo-prawnych postanowień dla władz i urzędów również nie zachodzi żadna zmiana.

Pismo cesarskie do dra Korytowskiego i nominacja generała Colarda.

Wiedeń, 20. lipca. »Wiener Zeitung« ogłasza: Jego Cesarska i Apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujące najwyższe pismo:

Kochany doktorze Korytowski!

Wobec objawionej Panu mojej decyzji, by z okazji nadzwyczajnych stosunków, wywołanych przez sytuację wojenną, powołać na czoło administracji politycznej mego królestwa Galicyi jako namiestnika osobistość wojskową, przedłożyłeś mi Pan prośbę o zwolnienie Pana z urzędowania. Przychylając się w łasce do tej prośby, wspominam z uczuciem gorącym zasługi, jakie Pan położył już w poprzednim Pańskim odpowiedzialnym zakresie działania i od tego czasu także na ostatnio zajmowanym stanowisku. Wiernie spełniając swoje obowiązki i z nieznużonym zapałem dbając o dobro obu narodów kraj zamieszkujących, korzystając z każdej sposobności, wszelkimi siłami starałeś się Pan popierać zgodne współzycie tych narodów i doprowadzić do pomyślnego zakończenia dzieła reformy sejmowej, które celowi temu najlepiej służy. Od czasu wybuchu chwil poważnych narzuconej nam wojny z całym poświęceniem się oddałeś się Pan zadaniu popierania spraw, odnoszących się do prowadzenia wojny i zawsze usilnie dążyłeś do tego, by radą i czynem służyć ludności ciężko dotkniętego królestwa, któremu moja pomocna i ojowska opieka i nadal pozostaje zapewniona. Za tę nader pomyślną, pełną poświęcenia działalność wyrażam Panu najserdeczniejsze podziękowanie i zastrzegam sobie ponowne użycie Pana w służbie.

Wiedeń, 19. lipca 1915.

Franciszek Józef m. p.

Heinold m. p.

Jego Cesarska i Apostolska Mość najwyższą decyzją z dnia 19. lipca 1915 raczył najłaskawiej zamianować prezydenta najwyższego trybunału wojskowego generała piechoty tajnego radcę Hermana Colarda namiestnikiem Królestwa Galicyi i Lodomerii z W. Ks. Krakowskim.

Heinold m. p.

Namiestnik jen. Colard.

Wiedeń, 20. lipca. »Wiener Zeitung« pisze: Generał piechoty Colard, urodzony w roku 1857 w Stanisławowie, po swoim wstąpieniu do wojska przebył w różnych wyższych szarżach większą część swego czasu służby w Galicyi. Władając językami krajowymi, obznajomiony jest w każdym kierunku ze stosunkami kraju. Nowy szef kraju będzie więc mógł rozwinąć swą działalność na terenie dobrze mu znanym i przedewszystkiem znajdzie bogate pole działalności w energicznym, świadomym celu popieraniu wszelkich dążeń, skierowanych do gospodarczego odbudowania kraju.

Generał piechoty Herman Colard pochodzi ze starej austriackiej rodziny wojskowej, której wszyscy członkowie po mieczu od 1740 roku do dnia dzisiejszego w c. i k. armii jako oficerowie służyli lub jeszcze służą. Urodzony w Stanisławowie w Galicyi w 1857 r., chodził tam do szkoły, następnie od r. 1865 uczęszczał do gimnazjum we Lwowie. Z okazji utworzenia c. i k. kolegium wojskowego w St. Pölten Colard w

1870 r. z wyższego gimnazjum we Lwowie przeszedł do tego wojskowego zakładu wychowawczego. Po ukończeniu c. i k. kolegium wojskowego, a potem terezyańskiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt, mianowany został dnia 1. września 1876 r. porucznikiem pułku piechoty nr. 10 w Jarosławiu. Po 4-letniej służbie przy wojsku w Jarosławiu i Przemyślu uczęszczał do szkoły wojskowej w Wiedniu, a po jej ukończeniu użyty został przy wyższych komendach w Galicyi jako oficer sztabu jeneralnego. W roku 1886 mianowany kapitanem korpusu sztabu jeneralnego był użyty przy 11. komendzie korpusnej we Lwowie, skąd w roku 1889 nastąpiło jego powołanie do kolejowego biura sztabu jeneralnego do Wiednia. Aż do swej nominacji na majora w korpusie sztabu jeneralnego Colard użyty był w biurze kolejowym, potem przy pułku piechoty nr. 100. Jako major przydzielony został do 15. komendy korpusnej w Serajewie i pozostawał tam aż do r. 1894, w którym to roku nastąpiło jego ponowne przeniesienie do biura kolejowego sztabu jeneralnego. W 1897 r. Colard otrzymał krzyż zasługi wojskowej z pozostawieniem w korpusie sztabu jeneralnego, przydzielony został do służby wojskowej w garnizonującym we Lwowie pułku piechoty nr. 24, którego komendę otrzymał wraz z równoczesnym swym awansem na pułkownika. Pułkiem tym komenderował on we Lwowie i Stanisławowie aż do maja 1905 r., kiedy nastąpiła jego nominacja na generała-majora. Podczas dzierżenia tej komendy odznaczony został orderem żelaznej korony III. klasy. Po 3 i pół-letniej służbie jako brygadier Solnogradu Colard znowu przydzielony został do Przemyśla jako komendant 24. dywizji wojsk piechoty. Jako dywizyoner za skuteczną działalność otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. W 1911 r. zamianowany komendantem fortecy w Przemyślu, miał możliwość podczas przesilenia 1912—1913 uzupełnić wyekwipowanie i uzbrojenie twierdzy. W listopadzie 1913 r. otrzymał tytuł i charakter generała piechoty, a w marcu 1914 r. nastąpiło powołanie go na stanowisko prezydenta c. i k. najwyższego trybunału wojskowego w Wiedniu, na którym to stanowisku przypadł mu obowiązek wprowadzenia w życie wojskowej procedury karnej. W sierpniu 1914 r. nastąpił jego awans na generała piechoty i równocześnie nadano mu godność tajnego radcy.

Rozmaitości.

Biuro wywiadowcze dla katolickich wychodźców wojennych z Galicyi pod protektorem J. O. Księcia-Biskupa Sapiehy, Wiedeń, II., Kleine Stadtgasse 12 (naprzeciw bramy dworca kolei Północnej), otwarte bez przerwy dniem i nocą, udziela w sprawach wychodźczych bezinteresownie wszelkich wyjaśnień i porady. Delegaci biura, do których można się zgłosić z pełnem zaufaniem, urzędują — zaopatrzeni na prawem ramieniu przepaską szarą z literami C. K. O. M. na poszczególnych dworcach. Centralny komitet opieki dla wychodźców z Galicyi, Wiedeń, I., Steindlgasse 6.

Szkody w Galicyi. Do »Morgenzeitung« donoszą z Wiednia: Z Galicyi nadeszły już sprawozdania, obliczające w przybliżeniu rozmiary szkód, jakie kraj ten poniósł podczas wojny i inwazji. Rosyjanie postępowali w Galicyi w ogólności mniej bezwzględnie, niż w Prusach wschodnich, prawdopodobnie z tego powodu, że ludzili się nadzieją trwałego posiadania tego kraju. Mimo to wyrządzone przez nich szkody są ogromne. Między innymi ucierpiały także miasta, liczące ponad 10.000 mieszkańców. Kilka z nich leży częściowo w ruinie. Największe szkody przyniósł Galicyi miesiąc maj podczas odwrotu Rosyan, którzy wówczas zburzyli i spalili szereg miejscowości, poprzednio nietkniętych. Wartość zrabowanych przez Rosyan sprzętów domowych i towarów nie da się jeszcze obliczyć, ponieważ część mieszkańców dotychczas jeszcze nie powróciła. Z dotychczasowych stwierdzeń i obliczeń wynika jednak, że ogólna szkoda, jaką poniosła Galicya, wynosić będzie co najmniej 2 miliardy koron.

Przeszło dwa miliony franków na nędzę w Królestwie Polskim. Centralny Komitet niesienia pomocy dla ludności polskiej, dotkniętej wojną, w Szwajcaryi, na którego czele stoją, jak wiadomo, Sienkiewicz, Paderewski i Osuchow-

ski, zebrał dotąd za granicą Polski, w Anglii, Francji, Ameryce, Włoszech, Szwajcaryi i innych krajach przeszło dwa miliony franków.

Madziarzy na Słowieńsku. Jakiś Madziar, co zjechał już Galicyę i był pod Lublinem, przybył na południowo-zachodni teren walki. Znalazł się wśród Słowieńców. Chciał się dowiedzieć, gdzie studnia. Pyta się niewiasty o studnię — naturalnie po madziarsku — ona nie rozumie i śmieje się dobrotliwie. Nasz huzar gestykuluje — ale i to nie przydało się na nic. Wmieszał się jako pośrednik językowy korespondent »Budapestu«, choć po słowieńsku nie umiał i pyta żołnierza, co się stało. A huzar na to: cóż to za kraj, że ludzie tu nie znają madziarskiego? Dowiedział się: to przecie nie Magyarszag i dlatego ludzie nie rozumieją madziarskiego. Z goryczą na to powiada: A więc ja z tego powodu mam się uczyć nowego języka?

Skąd się bierze drożyzna mięsa. W »Reichenberger Zeitung« czytamy pouczającą historię o przyczynie podrażnienia mięsa. Pewien handlarz był w Warnsdorfie (Czechy) kupił tłustą krowę za 680 K. Po kilku dniach jednakże kupił ją od niego rzeźnik V. za 900 K. Trzej wiedeńscy handlarze po kilku dalszych dniach dali mu za nią już 1200 K, tak iż w 14 dniach cena krowy podniosła się z 680 K na 1200 K. W przeciągu tedy dwóch tygodni zarobili handlarze, nie gnawszy przytem ani palcem, na jednej krowie 520 K, a konsumenci, czyli ogół ludności, musiał ze swych kieszeni zapłacić ten niepomierne zysk. Czyż doprawdy niema u nas rady na taki wyzysk?

Rocznice napoleońskie. Wśród huku działań obecnej wojny wszechświatowej przechodzą bez najmniejszej wzmianki rocznice wypadków, które przed stu laty poruszyły do głębi opinię publiczną całej Europy, gdyż wpływały na losy całej Europy. Mowa tutaj o ostatnich chwilach władzy cesarskiej Napoleona I. W dniu 26. lutego 1915 r. Napoleon I. opuścił Elbę i dnia 10. marca wylądował na brzegu Francji. Dnia 20. marca 1815 r. wieczorem Napoleon I. wszedł z powrotem do Paryża. Dnia 14. czerwca 1815 r. wtargnął Napoleon I. do Belgii celem zniszczenia stojących tamże wojsk angielskich i pruskich. Dnia 16. czerwca pobił Prusaków pod Ligny. Dnia 18. czerwca 1815 r. poniósł przecięż decydującą klęskę pod Waterloo i musiał uciekać. Dnia 21. czerwca znalazł się z powrotem w Paryżu. Wobec nieprzyjaznego nastroju obu Izb parlamentu dnia 22. czerwca zrezygnował z tronu na rzecz swojego syna i opuścił Paryż. Dnia 3. lipca znalazł się w porcie Rochefort. Chciał stąd udać się do Ameryki. Ale port był już zamknięty przez statki wojenne angielskie. Wówczas oddał się pod opiekę Anglii. Dnia 15. lipca wsiadł na okręt liniowy angielski Bellerophon. Tutaj zawiadomiono go o postanowieniu mocarstw, które w interesie ogólnego spokoju Europy zadecydowały, by »generała Bonapartego« wysłać na wyspę angielską św. Heleny. Tego dnia kończy się działalność Napoleona I. w Europie, a razem z nią okres długich wojen. To wszystko stało się właśnie przed stu laty.

III. Wykaz osób, poszukiwanych przez legionistów za pośrednictwem Sekcji informacyjnej Gospody Legionistów (Wien, IV., Weyringergasse nr. 14). Bäuml Edw. z Raju; Bochenek Tadeusz, kancelista z Krakowa; Czekałowicz, Dekański, Sas Ludwik z Tarnopola, Fuhrmanowie Fryderyk, Kazimierz, Wiktorja, Tadeusz i Bronisław z Zaleszczyk; Furmańska Anna, Glaser Andrzej, urz. tow. gospodarski ze Lwowa; Hajzik Antoni, gimnazjalista z Gródka Jagiell.; Hałamaż Karolina z Tarnowa; Anna Hauptmannowa z Borysławia; Herman, sędzia ze Złoczowa; Hermanowa Marya, wdowa po respicyencie straży skarbowej z Drohobycza; Hermanowie Bronisław i Stefania; Hewakowscy ze Lwowa; Hoffmanowa ze Lwowa; Huczakowscy; Indykowie ze Złotnik; Jachniacy z Kołomyi; ks. Janiszewski Stanisław, ekspozytor w Lipocze; Janowiczowa z Kołomyi; Jaremiccy; Jedruch Błażej, pensjonowany magazynier kolej. z Sułkowszczyzny; Kabar Jan ze Lwowa; Kafka Józef, emer. ofic. sąd. z Przemyśla; Kalinowski Witold, Kalitkowie Jan i Marya z Turki nad Stryjem; Kamińska Aniela z Rzeszowa; Kamiński Kazimierz ze Lwowa; Karejbowie Antoni i Joanna z Horodnicy; Karpińscy z N. Sącza; Kasprończak Jan ze Lwowa; Karliński Władysław, Kaszubski Władysław, Kędziński Władysław, Kiciukowie z Bukowiny, Kiełtykowie z Przemyśla; Kisielowie z Przemyśla; Kissowie ze Lwowa; Klemens Stefan z Nadwórnej; Klepacka Józefa, Kolbuszowski Edmund ze Lwowa; Kopokowiczowa Marya ze Stanisławowa; Komarnicki Władysław, Komorniczcy z Kulikowa; Konicki Jan ze Lwowa; Kostecka Regina z Kałusza; Kostecki Józef z Kołomyi; Kostecki Zygmunt ze Stanisławowa; Kowalska z Tarnowa; Kowalscy z Bud; Koziół Franciszek, robotnik z Roztok Górnych; Kozłowski Ksawery ze Lwowa; Kozłowski Marian ze Lwowa; Kozłowski Mieczysław, kier. kopaln. nafty z Mokrego; Kozłowski ze Sambora; Krański Bronisław, aptekarz z Borysławia; Krasucka Stanisława, Krawczyk, dyrektor z Rzeszowa; Krupkowie Dymitr i Julia z No-

wego Sacza; Krzyżanowski Leopold, urzędnik kolejowy ze Stanisławowa; Kuczyński z Wierznia; Kułakówna Józefa, nauczycielka z Krosna; Kułakowski ze Lwowa; Kuś Józef z Dynowa; Kułakowie z Przemyśla; Kwiatkowski Julian, nauczyciel z Mizunia.

Gospodarstwo i przemysł.

Zbiory na Węgrzech. Dzienniki budapeszteńskie donoszą z zadowoleniem, że według obliczeń ministerstwa rolnictwa Węgry w tym roku spodziewać się mogą zbioru pszenicy niemal dwukrotnie większego, niż w roku poprzednim. W rzeczywistości zbiór pszenicy, o ile sprawdzą się obecne obliczenia przypuszczalne, będzie średnio normalnym, że zaś jest tak znacznie wyższym od zeszłorocznego, wynika stąd, że rok ubiegły, co dopiero teraz ogłoszono, był rzekomo rokiem niebawego na Węgrzech nieurodzaju pszenicy. W lipcu roku zeszłego obliczano przypuszczalnie zbiór pszenicy na 39 do 40 milionów metr. centnarów; tymczasem według obecnych doniesień przynieść miał tylko 28,6 mil. metr. centnarów. Wobec tego zbiór tegoroczny, przewidywany w ilości 46 mil. metr. centnarów, jest rzeczywiście o przeszło 40 procent wyższy, z czego ludność obu części monarchii szczerze zadowolona być może, ponieważ ilość taka zapewni normalną niemal aprowizację. Także inne zbiory na Węgrzech zapowiadają się zadowalająco. Żyto wydać powinno 12,9 mil. metr. centnarów (w roku zeszłym 13,2 mil.), jęczmień 13,5 (w r. z. 14,2 mil.), owies 12,5 (w r. z. 12,6) mil. metr. centnarów. Kukurudza zapowiada się dobrze.

Na fundusz wdów i sierot dla całej siły zbrojnej złożono w śl. składnicy od 16. do 30. czerwca 1915: Kat. urząd paraf. we Frywałdzie 600 K; gmina Ropica 115 K 30 h; gmina Ustron 46 K 21 h; kat. urząd paraf. Gr.-Glockersdorf 27 K 12 h; kat. urząd paraf. Schlatten 16 K 66 h i 18 K 25 h; gmina Jamnice 23 K 78 h; przy partyi taroków w gosp. Bäckera w Boguminie 9 K 42 h; c. k. sąd powiatowy w Pol. Ostrawie, gmina Kamienica przy Bielsku, Wielkie Górki, Poręba po 50 K; Ochaby, kat. urząd paraf. Saubsdorf po 40 K; niem. tow. gymnastyczne w Boguminie 30 K; izrael. gmina wyznaniowa w Karniowie, gm. Strzebowice, Stare Bielsko po 25 K; gmina Trzarnowice, miasto Cieszyn, rob. spółka społ. w M. Kończycach, izrael. gmina wyznaniowa Frydek-Mistek, kat. urząd parafialny w Brosdorf 2 razy, Związek rolniczy w Leskowcu, roln. spółka zakupna i sprzedaży dla wsch. Śląska w Cieszyń, spółkowa kasa oszcz. i pożyczek w Koszarzyskach, spółkowa kasa w Olbersdorf po 20 K; gmina Seitendorf przy Freudenthal 15 K; spółk. kasa oszcz. i pożyczek w Hrabinach, spółk. kasa w Bennisch, kat. urząd paraf. w W. Polomie, kasyno rolnicze we Weisskirch, roln.-leśnicze towarzystwo w Opawie, rob. spółka społ. w Orłowej, p. J. Lossert, starszy młynarz w Rautenberg, gmina Koszarzyska, gmina Schwandorf, Rausen, spółk. kasa oszczędności i pożyczek Seitendorf, kat. urząd parafialny Bennisch, magazyn górniczy w Dąbrowie, opaw. kasa centralna Jaktar, przew. ks. prob. Fr. Böse po 10 K; ewang. urząd paraf. w Freudenthal 9 K; kat. urząd paraf. w Gr.-Olbersdorf 6 K; Raiffeisenka w Pierscu, rob. spółka społ. w D. Biedowicach, sp. kasa oszcz. i pożycz. w Thomasdorf, konsum i tow. oszcz. we Frywałdzie, dr. M. Wasservogel, adw. we Frywałdzie, kat. urząd paraf. w Weissbach, gmina Lautsch po 5 K; kat. urząd paraf. w Krautenwalde, gmina Langenberg, pol. spółk. kasa w Górn. Międzyrzeczu po 4 K; probostwo w G. Łonnej 3 K; dr. J. Schneidmesser, adw. w Cieszyń, dr. H. Brunner, c. k. notaryusz w Zuckmantel, dr. O. Müller, adw. w Opawie, Józ. Kohlmeier w Bennisch po 2 K; dr. Ludw. Lohan, adwokat w Bielsku, przew. ks. prob. F. Gerich w Hillersdorf po 1 K.

Ranni, zabici i zajęci. Ranni (lista strat nr. 200): Bolek Wincenty z Frydku; Budzikiewicz z Białej; Garbarz Piotr z Mor. Ostrawy; Glac Alojzy z Górnego Cierlicka; Korejz Franciszek z Polskiej Ostrawy; Nevim Ludwik z Mor. Ostrawy; Piętok z Nieborów; Sporysz Jerzy z Oldrzychowic; Szeziak Jan z Kamesznicy (pow. Żywiec). Lista strat nr. 202: Hanusch Jerzy z Karwiny; Huździec Michał z Cięciny (pow. Żywiec); Janota Franciszek ze Zabłocia przy Strumieniu; Koch Józef ze Skrzeczonia; Kominek Inocenty z Dzieńmorowic; Literak Jan ze Starzych Hamer; Michnik Karol ze Skoczowa; Pawlita Feliks z Kuńczyc (pow. Frydek); Poloczek Franciszek z Karwiny; Salat Jan i Slowaczek z Morawki; Szuścik Paweł z Cieszyń; Wilczek Antoni z Markłowic (pow. Frysztat). Lista strat nr. 203: Kowatsch Stefan z Cieszyń; Sonntag Rudolf z Bielska. — **Zabici.** Lista strat nr. 200: Jurosz Józef z Prażmy (6/5); Lazar Rudolf z Mor. Ostrawy (19/5); Polak Adolf z Dąbrowej (9/5); Rada Karol z Frydku (5/5). Lista strat nr. 202: Żidek Adolf z Karwiny (2—7/5). — **Zajęci.** Lista strat nr. 200: Bakota Józef z Frydku (Tomsz, Rosya); Bily Alojzy z Wierzbicy (szpital ewak. nr. 31 (Niżny Nowgorod, Rosya); Chlupaty Leopold z Racimowa (Tomsz, Rosya); Chromik Józef z Kocobędza (szpital ewak. nr. 46, Rjesan, Rosya, chory); Franek Paweł z Łyżbic (szpital ewak., Moskwa); Grzybek Karol z Gumien (szpital ewak. nr. 63, Woronież, Rosya); Holomek Jan z Brennej (Borissooglebsk, gub. Tambow, Rosya); Krótki Adolf z Piotrowic (Wjesma, gub. Smoleńsk, Rosya); Kukucz Ludwik z Dzieńmorowic (Bjelgorod, gub. Kursk, Rosya; tożsamość osoby nie sprawdzona dokładnie); Martyniak Franciszek z Brzeszcz, pow. Biała (Iruck, Rosya); Pilich Józef z Ochab (I. szpital rezerw.,

Czacok, Serbia); Primus Józef z Jaworza (szpital ewak. nr. 28, Włodzimierz, Rosya); Przybyła Józef z Cieszyń (szpital ewak. nr. 8; Moskwa); Ruszka Jan z Malenowic (Borissooglebsk, gub. Tambow, Rosya); Stefanek Jan z Herzmanic (szpital ewak. nr. 8, Moskwa; tożsamość osoby nie sprawdzona dokładnie); Szweczyk Jan ze Zabłocia przy Boguminie (Tomsz, Rosya). Lista strat nr. 202: Józef Peter z Polskiej Ostrawy; Pieknik Franciszek z Trzyście, ranny (Włodzimierz, Rosya); Pijak Leon z Międzybrodzia, pow. Biała (Bijsk, gub. Tomsz, Rosya); Wilczek Józef z Bestwiny, pow. Biała; Zemanek Józef z Kóz i Zemanek Józef z Piszarowic, pow. Biała (Barnaul, gub. Tomsz, Rosya).

Zdolnego czeladnika

i 2 chłopców do nauki przyjmie zaraz Franciszek Teply, ślusarz artystyczno-budowlany w Boguminie-Dworcu nr. 425.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyń Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Nikłowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub nikłowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złota K 100,—; nikłowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki nikłowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanonek«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosze«, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowem przez Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhm

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598. Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

1 1/2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pleśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyń.

Leopold Scholtis

mechaniczna pończoszarnia

Saska Kępa 22 & CIESZYŃ & Saska Kępa 22. Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna dla wyrobów pończoszowych i trykotowych.

Wyrób własny.

Przedewszystkiem pończochy dla dzieci i dam, skarpetki, letnia bielizna trykotowa, koszule dla turystów, sztylpy, rękawiczki, przepaski do wiosłowania, ubrania i t. d. Dalej wielki sortyment w bieliźnie męskiej i damskiej, fartuszeki, parasole, krawaty, kretony, modne druk, woale, bluzki, bielizna dla robotników i t. d.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE & BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJĘ, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃ

PLAC DEMLA & WIELKIE PODSIENIE.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃ —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na L. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 27. lipca 1915.

Nr. 60.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zdobycie szturmem twierdz Rożan i Pułtуска. - Przekroczenie Narwi. Zwycięstwo pod Szawłami.

Wojna austriacko-włoska.

Zacięte walki nad Soczą.

Wiedeń, 22. lipca. Urzędowo donoszą: Także wczoraj szalała bitwa w Goryckiem z niezmniejszoną zaciętością. Płaskowyż Doberdo był przez cały dzień aż do wybrzeża pod szczególnie ciężkim ogniem działowym. Dzielni obrońcy wytrwali i wspaniale odparli wszystkie szturm nieprzyjacielskie. W odcinku Monte Cosich koło Polazzo posunęli się Włosi do wieczora bliżej pod nasze pozycje. W nocy zaatakowali najprzód koło Selz, potem na całym froncie ponownie między tą miejscowością i Vermeigliano. Dzisiaj wczesnym rankiem zostały wszystkie szturm krwawo odparte. Dzielne węgierskie pospolite ruszenie okazało się tutaj znowu bohaterkie. Kilka natarć nieprzyjacielskich koło Polazzo złamało się już wczoraj za dnia. Na wschód od Sdraussiny przeszły dzisiaj rano wojska nasze do kontrataku i opanowały wszystkie swoje dawniejsze pozycje. Nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie.

Na północno-zachodnim krańcu płaskowyża trwają dalej zacięte walki. Na przyczółek gorycki wprowadzali Włosi szczególnie w kierunku Podgory coraz nowsze siły do boju. Dziesięć pułków piechoty atakowało tu ustawicznie bez skutku. Prawie zawsze dochodził bój do walki z bliska. Trzy szturm rozbiły się wczoraj przed naszymi przeszkodami. W pojedyncze kawałki rowów udało się wtargnąć nieprzyjacielowi. W nocy został znowu wyparty. Również nie udało się ataki słabszych sił, uzbrojonych w bomby gazowe koło Peona. Także dwa natarcia pojedynczych pułków na Monte Sabotino zostało krwawo odparte zapomocą skrzydłowego działania naszej artylerji. Nasze wojska, walczące z niebywałym zapalem i zaciętością, utrzymały tem samem po czterodniowej bitwie swe pozycje tak na płaskowyżu Doberdo, jak i na przyczółku goryckim. Walka nie jest jednak jeszcze zakończona.

Koło Pławy, Tolmein i dalej na północ utrzymywał wczoraj nieprzyjaciel żywy ogień działowy. Utarczki w terenie Krnu trwają dalej. W karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym położenie niezmienione.

Wiedeń, 23. lipca. Urzędowo donoszą: Bitwa w Goryckiem jeszcze nie jest zakończona. Przyczółek gorycki utrzymywali Włosi wczoraj w gwałtownym ogniu działowym. Atak na Monte Sabotino został odparty. Na przedniem polu przed Podgorą leżą setki zwłok nieprzyjacielskich. Wojska nasze znajdują się bez

wyjątku w posiadaniu pierwotnych pozycji. Przy odparciu licznych nieprzyjacielskich szturmów ponownie odznaczyła się szczególnie dalmatyńska obrona krajowa.

Na krańcu płaskowyża Doberdo trwają walki dalej. Na odcinek Peteano—Sdraussina skierowali Włosi ubiegłej nocy trzy ataki, które zostały odparte. Również nie udało się nieprzyjacielska próba zbliżenia się do naszych rowów między Sdraussiną i Polazzo. Także ponowne natarcia nieprzyjacielskie pod Selz—Vermeigliano i na Monte Cosich były również jak wszystkie dawniejsze bezowocne.

Nad średnią Soczą wrzała tylko walka działowa. W terenie Krnu odparły wojska nasze ataki wczoraj, potem w nocy i dzisiaj rano. W tyrolskim i karyntyjskim terenie granicznym nie zdarzyło się nic szczególnego. Atak nocny Włochów na Monte Piano rozbił się. Ogień działowy trwa na kilku miejscach.

Wiedeń, 24. lipca. Urzędowo donoszą: Chociaż bitwa w Goryckiem także wczoraj i dzisiaj w nocy nie zakończyła się, zupełne niepowodzenie drugiego ogólnego ataku Włochów jest coraz widoczniejsze. Na przyczółek gorycki rozpoczął się wczoraj wieczorem na wzgórzu Podgora nowy atak, który w zarodku został zduszony przez ogień działowy. Kontratak naszych wojsk odparł zupełnie nieprzyjaciela.

Na północno-zachodnim krańcu płaskowyża Doberdo były natarcia włoskie słabsze i rzadsze. W nocy ustały zupełnie. Ponowne próby ataku przeciwnika na froncie Polazzo—Vermeigliano zostały z łatwością zatrzymane.

Koło Selz wtargnął nieprzyjaciel wczoraj przed południem w część naszych rowów na krańcu płaskowyża. Nocny kontratak przyniósł jednak wszystkie pierwotne pozycje znowu w nasze posiadanie i odparł nieprzyjaciół na całej linii. Dzień dzisiejszy rozpoczął się już spokojnie.

W terenie Krnu zostały odparte znowu wszystkie nieprzyjacielskie ataki, przyczem odznaczyła się szczególnie piechota arcyks. Józefa.

Na froncie tyrolskim i karyntyjskim położenie jest niezmienione.

Wiedeń, 25. lipca. Urzędowo donoszą: W Goryckiem ograniczył się wczoraj nieprzyjaciel w ciągu dnia do silnego ognia działowego. Rozpaczliwe nocne ataki na nasze pozycje na krańcu płaskowyża Doberdo złamały się z ciężkimi stratami dla Włochów i nie mogły nic zmienić na fakcie, że szturm na front w Pobrzużu został odparty.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Skuteczne ostrzeliwanie wybrzeża włoskiego na przestrzeni 160 km.

Wiedeń, 24. lipca. Urzędowo donoszą: Dnia 23. b. m. z rana ostrzeliwały skutecznie nasze krążowniki i statki kolej żelazną na włoskim wybrzeżu na szerokości przeszło 160 km. Stacje kolejowe w Chienti, Campo Marino, Fosacesia, Termoli i Ortona są silnie uszkodzone, natomiast w Benedetto i Grottamore strzałami spalone. Cztery lokomotywy i wiele wagonów zostało zniszczonych a kilka spalonych. W Ortonie została zniszczona strzałami wieża wodna, kran pontonowy uszkodzony i tender holowniczy zatopiony. Dwie fabryki w Ortonie, jedna w San Veto odniosły wielkie szkody. Wszystkie kominy zostały przewrócone. Wiadukt kolejowy koło Termoli został zdemolowany. Most przy Moro zburzony i poza tem zniszczone koszary w San Benedetto. Semafora w Premetti została w gruzy zamieniona. Tamtejszy kabel zniszczony. Nieprzyjacielskie siły morskie były niewidoczne.

Komenda floty.

Sprawozdanie sztabu włoskiego.

Wiedeń, 24. lipca. Z głównej kwatery prasowej. Ostatnie sprawozdanie włoskiego sztabu jeneralnego (bez daty) brzmi: Podczas gdy ofensywa w Cadere, w dolinie Cerdevele i Anisici energicznie się rozwija i podczas gdy w Garnii nasza artylerja średniego i wielkiego kalibru w dalszym ciągu zwalcza skutecznie siłę odporną nieprzyjacielskich fortyfikacji, nad Soczą walka staje się coraz zaciętszą. W Plawa posunęliśmy się nieco naprzód. W kierunku przeciw Gorycy wzięliśmy część linii wzgórz, które ostaniamy prawy brzeg rzeki, miasto i mosty. Na płaskowzgórzu Carse został nieprzyjaciel wypędzony z kilku rowów strzeleckich. Walka toczyła się także w nocy z wielką zaciętością. Oprócz karabinów i amunicji w wielkich, jeszcze nieobliczonych ilościach, wpadli liczni jeńcy w nasze ręce. Liczba ich wynosiła w ciągu trzech dni, 18., 19. i 20. b. m., ogółem 3478, z tego 76 oficerów i kadetów. Zgodne zeznania jeńców potwierdzają, że straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie, co potwierdza również wielka liczba zabitych, znalezionych w rowach. Nasze wojska trwają niestrudzenie w walce. Dnia 20. lipca wzdłuż całego frontu Soczy prowadziliśmy dalej naszą silną ofensywę z postępami, zwłaszcza na płaskowzgórzu Carse. Pod koniec dnia było kilka dalszych rowów strzeleckich wziętych i dostawiono jeszcze 500 jeńców, w tem 5 oficerów. Mimo trudów ciężkiej i ostrej walki udało się naszym wojskom wieczorem usadowić się szybko w zdobytych pozycjach i

stawić opór przeciwnikom nieprzyjaciela podczas nocy. Walka rozwija się dalej. Na reszcie części terenu wojennego położenie niezmienione.

Wojna austro-rosyjska.

Dęblin otoczony.

Wiedeń, 22. lipca. Urzędowo donoszą: Przestrzeń na zachód od Wisły była wczoraj znowu widownią wielkich sukcesów sprzymierzonych. Nieprzyjacielska pozycja główna, która urządzona była jak twierdza na zachód i południe od Dębina, na linii Kozienice—Janowiec, została przełamana przez niemieckie wojska z obu stron gościńca Radom—Puławy. Rosyane cofają się na Dęblin i na prawy brzeg Wisły. Ich odwrót przez przyczółek puławski znajdował się już pod ogniem niemieckiej artylerii. Austro-węgierskie wojska zbliżają się walcząc od zachodu, niemieckie od południa do twierdzy Dębina. Liczne miejscowości na zachód od Wisły podpalili uciekający Rosyane.

Na wschód od Wisły trwały walki w niezmniejszonej zaciętości. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Koło Chodla i Borzechowa wyparła armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda po zaciętych walkach nieprzyjaciela z kilku pozycji. Straty nieprzyjacielskie są wielkie. Liczba jeńców armii arcyksięcia, doniesiona wczoraj, wzrosła do 8000. Łupy do 15 karabinów maszynowych i 4 wozów z amunicją. Także dalej na wschód w kierunku Bugu wtargnęły niemieckie i austro-węgierskie wojska na kilku miejscach w nieprzyjacielskie linie.

Nad górnym Bugiem zdobyły szturmem węgierskie pułki przyczółek Dobrotwór, na północ od Kamionki Strumiłowej.

Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem położenie jest niezmienione.

Walki na linii Bugu. Dzielny batalion strzelców.

Wiedeń, 23. lipca. Urzędowo donoszą: Walki w południowej Polsce, na Wołyniu i nad górnym Bugiem trwają dalej. Przeciw linii Bugu Kamionka Strumiłowa — Krystynopol — Sokół, na którego prawym brzegu urządziliśmy przyczółkowe pozycje, skierował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły. Na niektórych miejscach dotarł na odległość 300 kroków od naszych rowów, w innych miejscach przyszło do walki z bliska. Rosyane zostali wszędzie z wielkimi stratami odparci. Na południowy wschód od Sokala ujął batalion strzelców połowych Kopal nr. 10. zapomocą śmiałego natarcia flankowego 3 rosyjskich oficerów i 342 żołnierzy. Na północny wschód od Hrubieszowa zyskały niemieckie wojska znacznie na terenie. Między Bystrzycą i Wisłą wyparły wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda nieprzyjaciela na Bielczyce i poza Wronów.

Na zachód od Wisły od ujścia Pilicy w górę wojska sprzymierzone dotarły do rzeki i do pierścienia dębińskiego. Pod Kozienicami walczą jeszcze nasze wojska z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi.

W innych częściach frontu położenie w ogólności niezmienione.

Zwycięstwo armii arcyks. Józefa Ferdynanda między Wisłą i Bystrzycą.

Od 14. b. m. 50.000 jeńców.

Wiedeń, 24. lipca. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciel opuścił wczoraj swoje pozycje między Wisłą i Bystrzycą na szerokości frontu 40 km wskutek zwycięskich ataków armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda i cofnął się do przygotowanych pozycji na północ na odległość 8 do 10 km. Próby jego zatrzymania się w również przygotowanych międzypozycjach rozbiły się wskutek naciskania naszych korpusów. Doniesiona już liczba ujętych jeńców przez armię arcyksięcia wzrosła do 45 oficerów i 11.500 żołnierzy.

Nad północ od Hrubieszowa wtargnęły niemieckie siły w nieprzyjacielskie pozycje.

Koło Sokala powtórzyły się bezskuteczne ataki Rosyan na nasze pozycje na wschodnim brzegu Bugu.

Bezpośrednio na zachód od Dębina podjął

nieprzyjaciel kilka bezskutecznych natarć na wojska naszego siedmiogrodzkiego korpusu.

W innych częściach frontu położenie jest przy zmiennej sile walk niezmienione.

Między Pilicą i Bugiem wpadło w ręce sprzymierzonych wojsk od 14. lipca około 50.000 jeńców.

Odparcie ataków pod Dęblinem.

Wiedeń, 25. lipca. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni bojowej przebiegł wczorajsz dzień stosunkowo spokojnie. Pod Dęblinem odparły wojska nasze kilka słabszych natarć nieprzyjacielskich.

Na południe od Kryłowa przeszkodziliśmy rosyjskim próbom przejścia przez Bug. Zresztą położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Komunikat rosyjski.

Komunikat głównej kwatery rosyjskiej z d. 20. lipca: W okolicy Ryga—Szawle zaznaczał się postęp nieprzyjaciela w dniu 19. b. m. na froncie Grünhof—Żagory—Kruppy w dalszym ciągu. W okolicy poza Niemnem wykonał nieprzyjaciel atak częściowy na rowy jednego z naszych pułków na północny wschód od Suwałek pod wsią Głęboki Row, o który od 14. lipca toczą się żywe walki. W nocy na 19. b. m. powiodło się nieprzyjacielowi przy pomocy licznych baterii zająć rowy kilku oddziałów, które wczoraj znowu odebraliśmy. Nad linią Narwi częściowo walka artyleryjska. W dniu 19. lipca walki straży przednich. W dniu 18. lipca ostrzeliwały działa twierdzy modlińskiej ze skutkiem przednie kolumny nieprzyjacielskie. Między Wisłą a Bugiem zbliżał się nieprzyjaciel w dniu 19. lipca ostrożnie ku naszemu nowemu frontowi. Nad Bugiem były ataki nieprzyjacielskie w okolicy pomiędzy Kryłowem a Sokalem. W okolicy Sokala zdobył nieprzyjaciel nieco terenu na prawym brzegu. Nad Dniestrem wzięliśmy na froncie dawniejszym po zaciętych walkach około 500 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Siły sprzymierzonych.

Do »Berl. Tageblattu« donoszą z Rotterdamu, że »Times« przynosi z Petersburga wiadomości, jak Rosya ocenia siły sprzymierzonych, atakujące na froncie wschodnim. Ogółem ma być tam 45 korpusów: siedm nad morzem Bałtykiem, czternaście między Bugiem a Wisłą, sześć lub siedm nad Orzycą, pięć nad Niemnem, ośm między Bugiem a Dniestrem. Na zachodnią część linii między Bystrzycą a Wisłą idzie dwa i pół lub trzy i pół korpusów austriackich.

Niszczycielski odwrót Rosyan.

Wiedeń, 24. lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wojska sprzymierzone podczas pochodu na rosyjskim terytorium znajdują wiele poszczególnych zagród, a często całe miejscowości opróżnione z ludności, zaś domy spalane i zniszczone. Według zeznania jeńców dzieje się to planowo. Na wezwanie władz wojskowych mniej więcej dwa dni, zanim Rosyane dokonują odwrotu, wzywa się wszystkich mieszkańców, aby wzięli od sołtysa legitymację, w której wszyscy członkowie rodziny są po imieniu wymienieni. Na podstawie takiej legitymacji mają oni w głębi kraju znaleźć pomieszczenie i pożywienie. Bydło i zboże mają zabierać z sobą. Ponieważ chłopcy ziemię swą bardzo niechętnie opuszczają, mówi się im, że to się dzieje tylko z troskliwości rządu o nich, gdyż sprzymierzeni wszystkich rosyjskich poddanych mordują, a domy ich palą. Gdy następnie mieszkańcy z wojskami liniowymi odejdą, plądrują kozaacy pozostawiony dobytek, którego mieszkańcy nie mogli zabrać i zapalają domy, zanim zbliżą się wojska sprzymierzone.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Rosyane na linii Błonie-Nadarzyn i Góra Kalwarya.

Berlin, 22. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód od Szawli ujęły nasze koncentrycznie postępujące wojska wśród zwycięskich walk 4150 jeńców, poza tem wpadło w na-

sze ręce 5 karabinów maszynowych, wiele bagażu i park pionierski. Przełamanie nad dolną Dubissą doprowadziło atakujące wojska niemieckie do okolicy Grynkiszki-Gudziały. W drodze zostało kilka nieprzyjacielskich pozycji szturmem zdobytych. Rosyane cofają się na całym froncie od jeziora Rabiewo aż do Niemna. Na południe od gościńca Maryampol—Kowno powiększyliśmy powstałą przerwę i zyskaliśmy, postępując dalej, na terenie w kierunku wschodnim. Czterech oficerów i 1210 żołnierzy zostało ujętych, cztery karabiny maszynowe zdobyte.

Nad Narwią wstrzymał nieprzyjaciel beznaślenną natarcia. Na południe od Wisły zostali Rosyane odparci w rozszerzoną pozycję przyczółkową Warszawy na linię Błonie—Nadarzyn i Góra—Kalwarya.

Niemieckie wojska armii generała pułkownika Woyrscha uniemożliwiły wczoraj działaniem uderzenia ostatnie próby nieprzyjaciela zatrzymania pobitych wojsk przed Dęblinem. Koło południa została pozycja przyczółkowa pod Łagowem—Łagową Wolą zdobyta szturmem przez naszych dzielnych śluzaków. W kontakcie z tem został nieprzyjaciel przy pomocy austro-węgierskich wojsk wparty do twierdzy, która obecnie jest ściśle zamknięta.

Na północny zachód od Dębina walczą austro-węgierskie wojska jeszcze na zachodnim brzegu Wisły. Wczoraj ujęto przeszło 3000 jeńców i zdobyto 11 karabinów maszynowych.

Między Wisłą i Bugiem bitwa toczy się dalej pod naczelnym dowództwem marszałka Mackensena. Na południowy zachód od Lublina poczyniły austro-węgierskie wojska dalsze postępy. Między Wolą Siennicką na południe od Rejowca i Bugiem zostały szturmem zdobyte szerokie odcinki nieprzyjacielskich pozycji.

Cofnięcie się Rosyan z zachodn. brzegu Wisły. Na pozycyi przyczółkowej Warszawy.

Berlin, 23. lipca. Naczelna kwatera donosi: Zachodni brzeg Wisły od Janowca (na zachód od Kazimierza) aż do Granicy został z nieprzyjaciela oczyszczony. W terenie lesistym na południowy wschód od Kozienic trwają jeszcze walki z rosyjskimi strażami tylnymi. Między Wisłą i Bugiem udało się wojskom sprzymierzonym złamać zacięty opór nieprzyjacielski na różnych miejscach i zmusić go także do odwrotu. Krwawe straty Rosyan są nadzwyczajnie wielkie.

W Kurlandii ścigamy cofających się w kierunku wschodnim Rosyan wśród ustawicznych walk, w których ujęliśmy wczoraj 6500 jeńców, oraz zdobyliśmy 3 działa, wiele wozów z amunicją i kuchni polowych. Wojska nasze zbliżyły się więcej do Narwi i pozycji przyczółkowej Warszawy. Przed Rożaniem zdobyliśmy szturmem wieś Miluny i fort Szygi. W ostatnim ujęliśmy 290 jeńców. Nocne wycieczki z Modlina nie udały się.

Zdobycie szturmem twierdz Rożan i Pułtusk.

Berlin, 24. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północ od ujścia Pilicy doszły niemieckie wojska do Wisły. Na południowy wschód od ujścia Pilicy do Kozienic (na północny zachód od Dębina) wyparto nieprzyjaciela za Wisłę. Pod Dęblinem podsunęły się wojska nasze bliżej do zachodniego frontu twierdzy. Między Wisłą i Bugiem trwały zacięte walki. W okolicy Sokala zostały odparte rosyjskie ataki na pozycje przyczółkowe, przyczem odznaczył się szczególnie turyński pułk piechoty.

W ręce wojsk niemieckich i austro-węgierskich armii generała Woyrscha i marszałka Mackensena wpadło od 14. lipca około 50.000 jeńców. Dokładniejsza liczba i wysokość łupów nie da się jeszcze ocenić.

Armia generała Belowa zwyciężyła pod Szawłami rosyjską piątą armię. Od dziesięciu dni stale w walce, marszu i pościgu, udało się wojskom niemieckim dopaść Rosyan wczoraj w okolicy Rożalina i Szadowa, pobić i rozproszyc. Wynikiem tych operacji od rozpoczęcia w dniu 14. lipca jest 27.000 jeńców, 25 dział, 40 karabinów maszynowych, przeszło 100 pełnych wozów z amunicją, liczne bagaże i inny materiał wojenny. Nad Narwią zostały zdobyte twierdze Rożan i Pułtusk w zaciętym, nieprzewidywanym szturmie przez armie generała Gallwitz i zarazem zostało wymuszone przejście przez te

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. W poniedziałek, dnia 26. b. m. udzielił ksiądz-biskup dr. Bertram w kaplicy ks.-b. seminarium duchownego we Widnawie 7 dyakonom, słuchaczom teologii, święceń kapłańskich. Nowo wyświęceni księża odprawia pierwszą mszę świętą dnia 1. sierpnia, a mianowicie: ks. Leopold Biłko w kościele parafialnym w Rychwałdzie; ks. Józef Kula w kościele filialnym w Hażlachu; ks. Karol Milik w kościele parafialnym w Dziedzicach; ks. Franciszek Moroń w kościele parafialnym w Ropicy; ks. Franciszek Pastucha w kościele parafialnym w Trzynie.

Odpust Porcyunkuli w kościele Sióstr Elżbietanek w Cieszynie. Nadchodzi znany odpust Porcyunkuli. Uroczystość ta rozpocznie się w kościele Sióstr Elżbietanek w Cieszynie, w niedzielę, 1. sierpnia, o godz. 4. po południu. W tym czasie wyjdą uroczyste niespory polskie; po niesporach nastąpi kazanie, które w języku polskim wygłosi Wbny. ks. proboszcz z Lipowca, ks. Teofil Budny; wieczór o godz. 7½ procesja ze światłami. Dnia 2. sierpnia porządek nabożeństwa następujący: O godz. 5. rano zaczyna się w czasie mszy św. godzinki do N. Maryi Panny. O godz. 8. będzie msza św. konwentualna, potem kazanie niemieckie (ks. Bolisławski T. J.). Uroczystą sumę (z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją) poprzedzi o godz. 10. kazanie polskie (ks. Beigert T. J.); sumę celebrować będzie Przew. ks. prałat Jan Sikora. Na zakończenie odprawi się o godz. 4. po południu uroczyste niespory polskie.

Nadzwyczajne rozporządzenie dla szkół średnich. Ponieważ w poszczególnych gimnazjach i szkołach realnych rok szkolny 1914/15 musiał się przedwcześnie zakończyć bez wyczerpania programu naukowego, a w niektórych klasach szkół średnich z powodu częstej zmiany nauczycieli, ze względu na powołanie nauczycieli do służby wojskowej, wyłoniły się dla uczniów szczególne trudności, minister oświaty w rozporządzeniu, wystosowanym do wszystkich krajowych władz szkolnych, zezwolił, by uczniowie, którzy wśród takich okoliczności z jednego czy więcej przedmiotów obowiązkowych otrzymali złe noty, z początkiem przyszłego roku szkolnego mogli być dopuszczeni do ponownego egzaminu z tych przedmiotów, jeżeli inne warunki to usprawiedliwiają. Jeżeli ponowny egzamin wypadnie zadowolająco, to uczeń taki otrzyma nowe świadectwo roczne, uprawniające go do przejścia do klasy wyższej.

legającą, jak kielbasa niesucha, słonina i t. p. przedmioty łatwo zapalne, jak naboje wojskowe, zapalniczki (zapalniczki do potarcia albo zatarcia, wojskowe i t. d.), zapalniczki benzynowe, benzyna albo inne płyny zapalne. Przesyłki nadane będzie się badało co do zawartości tychże. 3. Wyłączone są od odsyłki wszelkie przesyłki w opakowaniu nieodpowiadającym bezpieczeństwu przewozu poczty polowej. Flaszki albo flaszeczki muszą być odpowiednio § 12.c) taryfy poczty listowej zawarte w podwójnym opakowaniu. 4. Wszelkie próbki towarowe, nie odpowiadające warunkom powyższym jako też całkiem lub częściowo próżne, znalezione w sortowniach i miejscach zbiorczych, zwróci się nadawcy z podaniem przyczyny. Owe niedopuszczalne próbki towarowe, których nadawca nie może być na pewno wykryty, zużyje się jak niedopuszczalne w ten sposób, że zawartość tychże odda się położonym w sąsiedztwie szpitalom dla rannych i chorych osób wojskowych. — C. k. śląska dyrekcja poczt i telegrafów.

Rozmaitości.

Powrót wychodźców do Galicji. »Die Zeit« donosi, że minister spraw wewnętrznych wydał odezwe w sprawie powrotu do kraju wychodźców galicyjskich z 23 powiatów Galicji zachodniej i środkowej, a mianowicie z powiatów: Biała, Oświęcim, Chrzanów, Żywiec, Nowy Targ, Wadowice, Bochnia, Mysłenice, Brzesko, Limanowa, Nowy Sącz, Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Pilzno, Ropczyce, Grybów, Strzyżów, Krosno, Stary Sambor i okęgów. nie należących do rejonu fortecznego krakowskiego powiatów Kraków, Wieliczka i Podgórze. Odezwa wzywa wychodźców z tych powiatów, aby wracali, o ile nie są niezdolni do pracy i bez możliwości zarobku. — Ci wychodźcy, którzy otrzymują wsparcie od państwa, będą je dostawali dalej przez 4 tygodnie po powrocie za pośrednictwem władzy politycznej w swoim powiecie. Otrzymają też wolny przejazd. Ci wychodźcy, którzyby najdalej do trzech tygodni od ogłoszenia tego rozporządzenia nie powrócili do kraju, stracą zasiłek państwowy, otrzymywany obecnie w miejscu swego dotychczasowego pobytu na wychodźstwie.

Myśli i zdania.

Krzyż.

O słysz, mnie słysz,
Moc dawa jeno krzyż.
Tą mocą dźwigaj się i zbrój
U Pana Chrystusowych stóp!

(L. Rydel.)

Ranni, zabici i zajęci. Ranni: Lista strat nr. 204: Borowski Józef z Rudzicy; Cieślak Jan z Brennej; Haekel Wilhelm z Witkowic przy Ostrawie; Kuntscher Rudolf z Mor. Ostrawy; Malerz Jan ze Simoradza; Mrva Rudolf z Muglinowa; Mucha Józef z Dobrej; Nycz Franciszek z Piszowic (pow. Biała); Sapeta Józef z Pietrzykowic (p. Żywiec); Wienczek Karol z Aleksanderfeldu. Lista strat nr. 206: Laf Wiktor ze Strumienia. Lista strat nr. 207: Adamczyk Antoni z Pietrzykowic (pow. Żywiec); Dragon Józef z Jaworzynki; Hujdus Józef z Mor. Ostrawy; Kłoda Józef z Mikuszowic (pow. Biała); Kubiszek Jan z Gutów; Milik Jan z Radwanic; Orawiec Paweł z Kiczyc; Sabela Jakób z Ligotki Kameralnej; Tomaszek Michał z Rychwałdu (pow. Żywiec); Waligóra Karol z Lipnika; Zajac Karol z Ogródzonej; Zwiast Paweł z Bielska. — Zabici: Lista strat nr. 204: Cichy Jerzy z Golezowa (6/5); Kantor Jan z Oldrzychowic (5/1); Szerzinek Rudolf z Dobrej (1—31/3). Lista strat nr. 207: Bisaga Władysław z Libiąża Małego, pow. Chrzanów (1—15/5); Czernek Jan z Karwiny (2/5); Ilnicki-Rybiec Teodor z Białej (2/5); Kijonka Karol z Dzieńmorowic (2/5); Nawrat Maciej z

Wierzniowic (31/5); Sikora Jerzy z Godziszowa (2/5); Stec Andrzej z Ustronia (3/5); Weiss Heim Henryk z Piszowic, pow. Biała (27/5). **Zajęci:** Lista strat nr. 204: Handerek Józef z Łodygowic i Klimczok Antoni ze Strakonki, pow. Biała (Pietropawłowski, Rosya); Kręciwost Marcin z Ujsół (Barnoul, Rosya); Ogórek Wincenty z Porąbki, pow. Biała (Tjumen, Rosya); Pudelko Karol z Piszowic, pow. Biała (szpital ewak. nr. 82 w Charkow, Rosya); Urbaniec Jan Maciej ze Szczyrku (Ischim, gub. Tobosk, Rosya); Wieczorek Jan z Lipowej, pow. Żywiec (Barnaul, Rosya); Wojtała Fr. z Lipnika (szpital ewak. nr. 45, Rjezan, Rosya).

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

G. Z. A I 205/14
20

EDYKT.

Dnia 25. sierpnia b. r., o godz. 10. przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie, pokój nr. 39

wielkomiejszczańskiego domu nr. 11 ul. Stefani, orient. nr. 43, tutaj, lw. 9, pozostającego po zmarłym właścicielu domu Janie Schnapce.

Ofert poniżej wartości szacunkowej (ceny wywoławczej) na 36.243 K 60 h nie przyjmuje się.

Warunki, odnoszące się do tej licytacji, można przeglądać w tutejszym sądzie, pokój nr. 38 w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy w Cieszynie, oddz. I,
dnia 8. lipca 1915.

Henryk Schindler.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego nagleżazem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zalegleniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i pęciół i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsioli compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem” Praga I. Elisabethstrasse 6. Codzienna wysyłka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180

Dobre wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Wysyłka próbek towarowych do wojska w polu. Począwszy od 22. lipca 1915 zezwala się częściowo na wysyłkę próbek towarowych do c. i k. wojska w polu, a mianowicie na razie do poczt polowych: 9, 10, 11, 14, 16, 34, 39, 45, 46, 51, 53, 55, 61, 69, 76, 78, 81, 85, 88, 91, 93, 95, 99, 106, 109, 113, 119, 129, 136, 145, 149, 151, 168, 169, 170, 176, 186, 187, 188, 189, 191, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 251, 254, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630, Sarajewo. Co do tego zauważa się: 1. Próbkę towarową, przekraczającą 350 gramów, są niedopuszczalne. 2. Wykluczone są od przyjęcia i odsyłki przesyłki ze zawartością zepsuciu pod-

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekele na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
załorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
załorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 30. lipca 1915.

Nr. 61.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Zupełne niepowodzenie Włochów. 100.000 strat włoskich.

Wojna austriacko-włoska.

Zacięte ataki Włochów.

Wiedeń, 26. lipca. Urzędowo donoszą: Wczoraj rozgorzała na nowo walka o skraj płaskowzgórza Doberdo. Przez dzień i noc atakowali Włosi na całym froncie bez przerwy z największą zaciętością, ale także nowy nakład sił i ofiar był daremny, gdyż tylko przejściowo osiągnął nieprzyjaciół miejscowe powodzenia. Dzisiaj o świcie były pierwotne stanowiska znów bez wyjątku w posiadaniu bohaterskich obrońców. Przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu nie przedsięwziął nieprzyjaciół żadnego nowego ataku. Dzisiaj rano rozpoczął się znów masowy ogień włoskiej artylerii koło Gorycyi. W obszarze Krnu wczoraj po południu atak nieprzyjacielski został odparty w walce ręcznej i rzucaniem kamieni. Cofający się Włosi ponieśli w naszym ogniu działowym wielkie straty.

Na froncie karyntyjskim nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Jeden z naszych lotników obrzucił Weronę bombami.

Wiedeń, 27. lipca. Urzędowo donoszą: Pod ochroną otworzonego wczoraj rano masowego ognia działowego zaatakowali Włosi ponownie płaskowyż Doberdo z wzmocnionymi siłami. Szturm rozbił się z większymi stratami niż zwykle. Po zaciętej walce z bliska utrzymały się nasze wojska także w tym dziewiątym dniu boju w posiadaniu swych starych pozycji bojowych.

Na krańcu płaskowyzu, w innych częściach frontu w Pobrzeżu, następnie w karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym nie zdarzyło się nic istotnego.

Straty Włochów oceniają na 100.000 ludzi.

Wiedeń, 28. lipca. Urzędowo donoszą: Wczoraj zeszły także na płaskowyż Doberdo skierowane ataki włoskie. Miejscami utrzymywali gwałtowny ogień działowy. Zresztą próbowali tylko odosobnionych, słabszych natarć, które bez trudu zostały odparte.

W walkach wielkiego stylu nastąpiła więc pauza. Tak jak pierwsza, tak samo i druga, bez porównania gwałtowniejsza bitwa w Goryckiem zakończyła się zupełnym niepowodzeniem atakującego nieprzyjaciela, który obecnie na przesłaniu około 30 kilometrów szerokości między Monte Sobotino i wybrzeżem wprowadził do boju 7 korpusów z przynajmniej 17 dywizjami piechoty i milicyi i za wszelką cenę, bez względu na ofiary w ludziach i materyale, chciał się przełamać. Ogólne straty Włochów ocenia się na 100.000 ludzi. Dopiero historia oceni czyny naszych wojsk zwycięskich i ich dowódców w

tej bitwie obronnej. Niezachwiane stoją jeszcze zawsze tam, gdzie przed dwoma miesiącami oczekiwali wroga. Nie odnosi się to tylko do znajdujących się w obu bitwach pozycji w Goryckiem, lecz również do naszego frontu bojowego do obrony monarchii na południowym zachodzie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Bombardowanie linii kolejowej od Ankony do Pesaro.

Wiedeń, 28. lipca. Urzędowo donoszą: Dnia 27. lipca podjęły nasze lekkie krążowniki i torpedowce skuteczny atak na linię kolejową Ankona do Pesaro i ostrzeliwały zabudowania stacyjne, dworce kolejowe, magazyny, budki strażnicze i mosty kolejowe na tej linii wybrzeżnej z dobrym skutkiem. Kilka lokomotyw i liczne wagony zostały zdemolowane. W magazynie dworcowym w Fanno wybuchł pożar, który spowodował eksplozję. Równocześnie obrzuciły nasze hydroplany skutecznie bombami dworzec kolejowy, jedną baterię, koszarę i inne obiekty wojskowe w Ankonie, przyczem dworzec pomocniczy został silnie uszkodzony a wiele materyału zniszczonego. W pewnym magazynie nafty wybuchł pożar, widziany jeszcze z odległości 30 mil morskich. Wszystkie jednostki wróciły nienaruszone. Nieprzyjacielskich sił morskich nie było widać.

Komenda floty.

Bitwa nad Soczą.

Berlin, 28. lipca. Sprawozdawca wojenny Kirchlechner donosi do »Berliner Lokal-anzeiger« z wojennej kwatery prasowej: Walka o linię Soczy, która do największych i najstraszniejszych wojen światowej należy, trwa z ponowioną gwałtownością już cały tydzień. Lecz dotąd jeszcze nie widać zbliżającego się rozstrzygnięcia. Także w trzeciej bitwie nad Soczą skierowany jest główny szturm Włochów przeciw płaskowzgórzu Doberdo, który tak silnym ogniem artylerii zalewają, wobec którego nawet bitwa na linii Tarnów—Gorlice błędnie. Z balonu na uwięzi kierują włoscy obserwatorzy ogniem na wszystkie strony i kierują go nawet przeciw pojedynczym środkom przewozowym i osobom. Przez trzy dni ryczały tu działa prawie nieprzerwanie i po przerwie tylko kilku godzin rozpoczął się wczoraj znowu straszliwy ogień. Z podziwienia godnym bohaterstwem walczą jednak wojska, składające się prawie ze wszystkich narodów monarchii, a gdy się uda przeciwnikowi dostać się do jednej lub drugiej pozycji, to nie cieszy się długo powodzeniem. Drugie natarcie Włochów zwrócone jest przeciw Gorycyi, o którą toczą się coraz to nowe gwałtowne walki, w których według zeznań jeńców nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty. Osobliwie jeden włoski korpus stracił w tych walkach pra-

wie trzecią część ludzi. Nieprzyjacielscy lotnicy usiłują celem poparcia operacji zniszczyć kolej na naszych tyłach; osobiście nad Nebrezyną pojawiają się wciąż nieprzyjacielskie latawce, rzucające bomby, ale dotąd nie wyrządziły one większej szkody.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie bardzo ważnego punktu oparcia na wschodnim brzegu Buğu.

Wiedeń, 26. lipca. Urzędowo donoszą: Na południe od Sokala zdobyły nasze wojska dla naszych przyczółków mostowych na wschodnim brzegu Buğu bardzo ważny punkt oparcia, przyczem wzięły 1100 jeńców, a dwa karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce.

Na północny zachód od Hrubieszowa zyskały niemieckie siły ponownie na obszarze. Na innych częściach frontu nie nastąpiła żadna zmiana położenia.

Opanowanie wzgórza na południowy wschód od Sokala. — 3200 nowych jeńców rosyjskich.

Wiedeń, 27. lipca. Urzędowo donoszą: Od czasu zdobycia szturmem Sokala przez nasze wojska trwały walki na południowy wschód od tego miasta o posiadanie wzgórza, które jest szczególnie ważne dla utrzymania przejścia przez Bug. Wczoraj nasze dzielne pułki zdobyły szturmem tę pozycję, przyczem ujęto 20 oficerów i 3000 żołnierzy oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Walki na północ od Hrubieszowa postępują zwycięsko.

Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Odparcie ataków rosyjskich między Wisłą a Bugiem i pod Sokalem.

Wiedeń, 28. lipca. Urzędowo donoszą: Położenie jest niezmienione. Nieprzyjaciół rozpoczął między Wisłą i Bugiem i pod Sokalem liczne, gwałtowne, ale bezskuteczne kontrataki. Na zachód od Dębina złamało się nieprzyjacielskie natarcie w naszym ogniu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

Wiedeń, 27. lipca. Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego:

W okolicy Mitawy niema żadnych walk. Na froncie Janiszki—Szawle—Rosienie posuwa się nieprzyjaciół w kierunku wschodnim naprzód. Na froncie Narwi odparliśmy nocny atak nie-

przyjaciela 23. lipca na lewym brzegu rzeki, mimo że nieprzyjaciół używał pocisków z duszącymi gazami. Nad Wisłą niema żadnej szczególnej zmiany. Odparliśmy kilka ataków nieprzyjaciela przeciw Modlinowi i Dęblinowi. Między Wisłą a Bugiem panował 23. lipca w kierunku Lublina silny ogień artylerii. Zamiarem nieprzyjaciela jest posunąć się w kierunku Bełżyc. Na froncie Chmiel—Wojśławice w nocy z dnia 23. lipca toczyły się silne walki. Nasze wojska podczas licznych kontrataków odniosły sukcesy i udało się im kilka razy dotrzeć aż do nieprzyjacielskiego stanowiska artylerii, jednak nie udało się im ze względu na położenie walki zabrać pozostawionych przez nieprzyjaciela armat. W okolicy koło Hrubieszowa skoncentrował nieprzyjaciół znaczne siły, którym po zaciętej walce udało się posunąć się trochę na północ. W okolicy Sokala nad Bugiem trwały dalej dnia 23. lipca walki na starym froncie. Tutaj zauważono wprowadzenie nowych grup wojsk niemieckich. Na innych frontach niema zmiany.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pod Modlinem i Warszawą.

Przekroczenie Narwi na północ od Ostrołęki.

Berlin, 26. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na froncie nad Narwią wojska nasze także na północ od Ostrołęki wymusiły przejście, a na południe od Ostrołęki wypierają nieprzyjaciela, który stawia zacięty opór, powoli ku Bugowi. Kilka tysięcy Rosyan wzięto do niewoli i zdobyto 40 karabinów maszynowych.

Ku frontowi północnemu i zachodniemu grupy fortecznej Modlin i Warszawa wojska okalające go coraz bardziej się zbliżają.

Na północ od Niemna armia generała Belowa dotarła do okolicy Pozwola i Poniewieża. Gdzie nieprzyjaciół jeszcze stawiał opór, tam go pobito. Przeszło 1000 Rosyan wzięto do niewoli.

Na północ od linii Wojśławice (na południe od Chelma)—Hrubieszów (nad Bugiem) wojska niemieckie w walkach dni ostatnich wyparły nieprzyjaciela dalej na północ. Wczoraj wzięto do niewoli 11 oficerów i 1457 żołnierzy, oraz zdobyto 11 karabinów maszynowych.

Zresztą sytuacja na zachód od Wisły i u armii sprzymierzonych generała marszałka polnego Mackensena jest niezmieniona.

Nieudala ofensywa rosyjska na linii Gaworów—Wyszków—Sierock.

Berlin, 27. lipca. Naczelna kwatera donosi: Pod Dęblinem nic nowego. Na północ od Hrubieszowa wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku miejscowości i ujęliśmy 3941 Rosyan, w tem 10 oficerów. Zresztą położenie na linii wojsk niemieckich marszałka Mackensena jest niezmienione.

Natarcie z Mitawy zostało przez nas odparte. Między Pozwolem (na południe od Mitawy) i Niemnem następujemy na cofającego się nieprzyjaciela.

Rosyanie usiłowali wczoraj zapomocą wielkiego, jednolitego ataku na linii Gaworowo (na wschód od Rożania)—Wyszków—Sierock (na południe od Pułtusk), odeprzeć nasze wojska, które przekroczyły Narew. Ofensywa rosyjska rozbiła się zupełnie. Ujęliśmy 3319 Rosyan i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych.

Na wschód i południowy wschód od Rożanu wtargnęły wojska nasze dalej na wschód za pobitym nieprzyjacielem. Nad Bugiem (na południowy wschód od Pułtusk) trwają jeszcze zacięte walki.

Pod Modlinem i Warszawą niema zmian.

Walki na linii twierdz rosyjskich.

Berlin, 28. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na południowo-wschodniej widowni boju położenie na linii wojsk niemieckich ogółem jest niezmienione.

Między Pissą i Niemnem ujęto jeszcze wczoraj około 1000 rozprószonych Rosyan.

Atak nasz na wschód i południowy wschód od Rożan postępuje naprzód. Goworowo zostało zajęte. Na północ od Sierocka, z obu stron Narwi i na południe od Nasielska prowadzili Rosyanie dalej swe kontrataki. Rozbiły się one

zupełnie. Nieprzyjaciół pozostawił tu i przed Rożanem w naszych rękach 2500 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Pod Warszawą zdobyliśmy szturmem na zachód od Błoni Bierunów. W okolicy południowo-zachodniej Góry Kalwarii walki toczą się.

Naczelne dowództwo armii.

Zapasy o Warszawę.

Berlin, 21. lipca. Major v. Schreibershofen w ten sposób ocenia sytuację w »Berliner Zeitung am Mittag«: »Największe strategiczne osaczenie nieprzyjacielskiego wojska, jakie kiedykolwiek widziały dzieje« — w ten sposób oznaczył terazniejsze operacje na wschodnim teatrze wojny pewien zagraniczny krytyk wojskowy. Tem samem podniósł trafnie najważniejsze zarządzenia w operacjach, będących jeszcze w toku przeprowadzenia.

Albowiem siły główne wojsk sprzymierzonych jednocześnie na obu skrzydłach wystąpiły do walki i atakują od północy oraz od południa flankę rosyjską.

Jest to wszakże nie tylko największe strategiczne okalanie, jest to także najpotężniejsze zmaganie się narodów, jakie kiedykolwiek zaszło dotąd. Na polskim teatrze wojny z obu stron zjednoczone zostały wszystkie siły.

Położenie wojenne w Królestwie.

Kopenhaga, 26. lipca. Współpracownik wojskowy »Politiken« pisze: W Polsce przygotowuje się niesłychana walka, połączona z otaczaniem armii rosyjskiej. Na linii Narwi zostały osiągnięte jak największe rezultaty w zadziwianym krótkim czasie. Jeżeli sprzymierzonym uda się dotrzeć do głównej linii kolejowej Warszawa—Petersburg na małej tylko przestrzeni i przeciąć ją, jako też obsadzić równocześnie południową linię kolejową Dęblin—Lublin—Chełm Kowel, od której stoją w oddaleniu tylko 10 km, to armia rosyjska stanie w obliczu niesłychanej katastrofy, jeżeli na czas nie wycofa swoich wojsk. Pozostała jedynie linia kolejowa Warszawa—Brześć litewski jest niedostateczną dla transportu milionowych wojsk. Jest bardziej niż wątpliwem, czy Rosyanie dadzą się wciągnąć w nowy Sedan. W stosunku do kwestii ratowania wojska rosyjskiego nawet posiadanie takich twierdz jak Warszawa i Dęblin odgrywa podważającą rolę.

Anglicy o Warszawie.

Wiedeń, 26. lipca. »Reichspost« donosi z Rotterdamu: »Telegraph« londyński donosi za zezwoleniem cenzury:

Położenie na wschodzie dla Rosyi nie jest jeszcze beznadziejne, dopóki Warszawa się trzyma.

Gdyby jednak niespodziewanie i Warszawa uległa naporowi nieprzyjaciela, Rosya zostanie na razie usunięta jako czynny członek czwórporozumienia z operacji tegorocznych.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 26. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na zachodnim terenie wojennym na całym froncie nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Berlin, 27. lipca. Naczelna kwatera donosi: Słabe francuskie ataki zapomocą granatów ręcznych na północ od Souchez i wysadzanie w powietrze w okolicy Les Mesnil w Szampanii były bezskuteczne.

W zachodnich Argonach obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów. Na ostrzeliwanie Triancourt odpowiedziliśmy ponownie ogniem na Pont-a-Mousson.

We Wogezech obsadził nieprzyjaciół wczoraj wieczorem nasze najprzedsze rowy na Lingenkopf, na północ od Monasteru.

Koło Rouq (na północny zachód od Tourconig) zmusiliśmy do wylądowania francuski a pod Peronne angielski samolot. Pasażerów ujęliśmy.

Berlin, 28. lipca. Naczelna kwatera donosi: Na północny zachód od Souchez w nocy zdobyły szturmem wojska śląskie kilka części naszych pozycji, które od poprzednich walk znaj-

dowały się w ręku Francuzów. Zdobyto cztery karabiny maszynowe.

We Wogezech toczyła się zacięta walka na linii Lingenkopf—Barrengopf. Francuskie ataki zostały odparte zapomocą kontrataku po kilugodzinnej walce z blizka. Odzyskaliśmy przytem stracone przedwczoraj wieczorem rowy na Lingenkopf z wyjątkiem małego kawałka.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Podstępny atak parowca angielskiego.

Berlin, 25. lipca. Biuro Wolffa donosi: Jak ze strony miarodajnej się dowiadujemy, łódź podwodna niemiecka w dniu 20. b. m. przed południem zatrzymała w odległości 180 mil morskich na wschód od Firth of Forth parowiec, pojemności mniej więcej 800 ton, jadący pod flagą duńską. Parowiec ten nagle z dwóch dział otworzył ogień na łódź podwodną. — Po pierwszej salwie ściągnął flagę duńską i bez flagi strzelał dalej, dopiero po pięciu, czy sześciu salwach wywiesił wojenną flagę angielską. Tylko szczęśliwemu przypadkowi przypisać należy, że łódź podwodna nie padła ofiarą tego podstępnego ataku.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

Londyn, 26. lipca. Biuro Reutera ogłasza: Według doniesienia z Cap Wrath parowiec francuski »Danae« o pojemności 1505 ton, został zatopiony przez dwie niemieckie łodzie podwodne na zachód od przylądka Cap Wrath. Załoga została uratowana. Stoppedowany został także parowiec »Firth« o pojemności 406 ton z Aberdeen. Czterech ludzi z załogi zginęło. Również zaginął parowiec rybacki »Brighton« z Aberdeen. Według sprawozdania admiralicy, kapitan zginął oraz 5 ludzi z załogi zatopiono. Ofiarą łodzi podwodnych niemieckich padło dalszych 5 parowców rybackich. Załogi uratowano. Z Grimsby donoszą, że parowiec rybacki »Perseus« na morzu Północnem wyleciał w sobotę w powietrze. Załoga, złożona z 9 ludzi, zginęła. Angielski parowiec »Grangewood«, jadący z Archangielska do Havru, został na mrozu Północnem przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Załogę wyratowano.

Wyniki wojny łodziami podwodnymi.

Przegląd 22 tygodni wojny łodziami podwodnymi daje następujące wyniki:

Ogólna liczba okrętów, które przyjechały, lub wyjechały ze zjednoczonych królestw Brytanii, wynosiła 31.385, zatopiono zaś 98 angielskich okrętów handlowych, przyczem utraciło życie 502 osoby, nadto zatopiono 95 okrętów neutralnych. Angielska flota handlowa w tym czasie powiększyła się o większą liczbę okrętów, niż straciła wskutek wojny podwodnej. Z końcem czerwca było w budowie 442 okrętów z pojemnością 1,506.925 ton, podczas gdy ogólna ilość straconych w ciągu wojny wynosi 212.200.

Biuro Wolffa zauważa: Poczóż w takim razie skargi na wojnę podmorską?

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 26. lipca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim koło Ariburnu w dniu 24. lipca toczyła się walka przy pomocy min, oraz ostrzeliwanie nieprzyjacielskich miejsc wylądowania. Koło Sedil Bahr słaby ogień z obu stron. Nasza artyleria zmusiła nieprzyjacielskie baterie haubic, ustawione na zachód od Hisarlik przed naszym lewym skrzydłem, do zmiany miejsca. Kiedy baterie te znówu podjęły ogień, zmuszono je do milczenia.

Konstantynopol, 27. lipca. Urzędowo ogłaszają. Dzisiaj zatopiliśmy w cieśninie francuską łódź podwodną »Mariottę«; 31 ludzi załogi wzięto do niewoli.

Koło Ariburnu rzuciliśmy dnia 24. b. m. bombv, które spowodowały pożar w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich. Dnia 25. b. m.

zniszczyła nasza artyleria część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zasieki z drutu kolczastego, położone naprzeciw naszego lewego skrzydła; bombardowała pozycje nieprzyjaciela koło miejsca wylądowania, wyrządzając im poważne szkody. Koło Sedil Bahr ogień karabinowy i z przerwami ogień działowy. Nieprzyjaciół używa bez przerwy bomb, wydzielających gazy duszące. Dnia 25. b. m. zdobył mały turecki oddział wywiadowczy na lewym skrzydle koło Sedil Bahr część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, zniósł załogę broniącą tych rowów i zdobył 400 karabinów i dużo materiału wojennego.

Nasze baterie bombardowały z powodzeniem pozycje i obóz nieprzyjaciela na wybrzeżu Sedil Bahr. Nieprzyjaciół odpierał ogniem bez skutku. Nieprzyjacielskie aparaty lotnicze rzuciły bomby na lazaret w Halil-basza mimo widocznego znaku czerwonego półksiężyca.

Po roku wojny.

Wiedeń, 26. lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rok wojny dobiegł końca! Nasze wojska obchodzą wśród skutecznych walk na obu terenach wojny dopełnienie się jednego roku od tego brzemennego w skutki dnia, w którym Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. Cały świat wrogów stanął od tego czasu naprzeciw ściśle zbratanych mocarstw centralnych i na wiele prób ogniowych były nasze armie narażone. Dziś jednak, podczas gdy nasi nieprzyjaciół trzymają obsadzone tylko małe skrawki ziemi we wschodniej Galicyi i w Alzacyi, ręka Niemiec spoczywa prawie na całej Belgii i na najbogatszych obszarach Francji, a na północnym wschodzie obydwie armie sprzymierzone stoją głęboko w Polsce rosyjskiej, z paszczami dział, skierowanymi przeciw największym twierdzom caratu. Na południowym zachodzie ofiarowuje nasz najnowszy nieprzyjaciół wiele tysięcy życia ludzkiego, nie mogąc zrobić wyłomu w murze naszych wojowników. Na froncie dardaneelskim trzyma nasz trzeci sojusznik niezłomną straż. Sprzymierzone wojska będą umiały w wiernem braterstwie bronić tę dobrą drogą, na którą weszły, aż do obfitego w skutki końca.

Nota Stanów Zjednoczonych do Niemiec.

Berlin, 25. lipca. Wczoraj wręczona została rządowi niemieckiemu nota amerykańska w odpowiedzi na notę niemiecką. Nota trzymana jest w tonie na wskrós poprawnym, zgodnym ze zwykłymi formami kurtoazji międzynarodowej, lecz brzmi bardzo stanowczo i powiada w głównej części:

Ameryka uznaje wprawdzie, że zupełnie nadzwyczajne okoliczności, które wywołały tę wojnę, wywołały także i nowy środek walki, jakim są łodzie podwodne, uznaje, że okoliczności te przy ustalaniu dotychczasowych umów międzynarodowych co do prowadzenia wojny na morzu nie były jeszcze brane w rachubę. Ameryka ponownie oświadcza swą gotowość bronięcia wolności morską i współdziałania w osiągnięciu tego celu z Niemcami, staje jednak na stanowisku, że rzeczą państwa wojującego jest pogodzić swoje przedsięwzięcia z prawem neutralnych, nie jest zaś obowiązkiem państw neutralnych zmieniać prawa, ustalone umowami międzynarodowymi stosownie do metod wojny. Dlatego Ameryka odrzuca propozycje niemieckie, by szereg okrętów wysłać pod flagą amerykańską i by Ameryka postarała się o to, by na tych okrętach nie transportowano niczego, coby zagrażało życiu podróżnych i na barki Niemiec kładzie troskę o wynalezienie środków, któreby umożliwiły obywatelom amerykańskim przebywanie Oceanu bez narażania swego życia.

Nota zawiera następnie szereg zasadniczych rozważań co do tego, że prawa neutralnych mają być przez wszystkie strony, prowadzące wojnę, skrupulatnie przestrzegane i oświadcza w końcu, że Ameryka uważałaby za akt z umysłu nieprzyjazny, gdyby wskutek prowadzenia wojny na morzu przez Niemcy życie Amerykanów padło znowu ofiarą.

Prasa niemiecka o nocy amerykańskiej.

Cała prasa uważa notę amerykańską za niezadowolającą i wypowiada zapatrywanie, że no-

ta ta zupełnie nie uwzględnia tego, iż Niemcy walczą o swoje istnienie. Odrzucenie uprzednich propozycji niemieckich uważa prasa za niezrozumiałe, i oświadcza, że Niemcy wprawdzie wysoko sobie cenią utrzymanie przyjaznych stosunków z Ameryką, atoli nie za każdą cenę i że dalsze ustępstwa byłyby dla Niemiec upokorzeniem. Cała prasa podnosi z naciskiem, że wojna łodziami podwodnymi musi iść dalej przepisany torem.

Ameryka zbroi się.

Washington, 25. lipca. Biuro Reutera donosi: Departament wojenny zamierza utworzyć armię rezerwową, która ma się składać z pół miliona żołnierzy oprócz milicji. Departament marynarki zażąda 30—50 łodzi podwodnych, kilka krążowników bojowych, cztery dreadnoughty i wiele pomocniczych okrętów. Departament czyni już próby z samolotami i łodziami podwodnymi i wydaje sam 100 tysięcy dolarów na ten cel, aby wynaleźć środek zwalczania łodzi podwodnych przez okręty wojenne. Sądzą, że departament marynarki będzie potrzebował 250, a departament wojenny 200 milionów dolarów, a zatem dwa razy tyle, co w ostatnich latach.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zgromadzenie »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w sobotę, dnia 31. lipca b. r., o godz. 1/2 11. przed południem w Cieszynie na Starym Targu l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności towarzystwa. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Uzupełniający wybór do wydziału. 5. Wnioski i życzenia. — Za Wydział »Dziedziectwa«: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomaneck, sekretarz.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu rozpoczął znowu urzędowanie i udziela nadal bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądając można urzędowe listy strat.

Departament organizacyjny i Skarbnica wydawnictw N. K. N. urzędują od dnia 25. b. m. w Krakowie, plac Maryacki l. 9, II. p.

Do uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie. Skutkiem powołania pod broń znacznej części młodszych i starszych, wiele pól pracy bądź leży odłogiem, bądź doznaje znacznego utrudnienia. W ciężkim położeniu znaleźli się przedewszystkiem rolnicy, pozbawieni sił potrzebnych w gospodarstwie, zwłaszcza w porze żniw. Aby choć w części zapobiedz mogącym stąd wyniknąć niepowetowanym szkodom, postanowiono podobnie jak zeszłego roku użyć przy robotach polnych pomocy dojrzalszej młodzieży szkolnej. Z polecenia ministerstwa wyznani i oświatli oraz Rady szkolnej krajowej dyrekcyja gimnazjum polskiego w Cieszynie zwraca się do starszych uczniów zakładu, aby w miarę sił i możliwości oddawali się na usługi rolników, dla dopomagania im przy żniwach. Wprawdzie i wśród młodzieży szkolnej wielu podzieliło los starszych, podając na pole walki, z młodszych zaś, niewziętych do wojska, największa część, jako synowie rolników, zajęta jest w domu i dopomagać musi rodzicom, niektórzy zaś przyjęli na czas feryi poza domem stałe zajęcia, by wydatniejszym zarobkiem ulżyć w ciężkiej doli domowi, mimo to przypuszczać możemy, że pewien, choć niewielki procent uczniów znajdzie możliwość usłużenia sąsiadom i znajomym rodzicom w pracy około zbierania plonów. Dla uczniów, nawykłych do pracy w polu, praca ta nie będzie zbyt ciężką, a wartość tej pomocy wobec dotkliwego braku rąk do pracy, będzie niezawodnie bardzo cenna. Dyrekcyja wyraża oczekiwanie, że młodzież naszego zakładu, świadoma doniosłości tego obowiązku społecznego, nie pozostanie w tyle za młodzieżą szkół innych i w miarę możliwości ofiaruje swą pomoc, o ile ona będzie potrzebna, przy żniwach, a rodzice uczniów, o ile się przekonają, że warunki pracy nie narażają ich zdrowia i pod innym względem nie przynoszą im szkody, udzielą chętnie swego pozwolenia.

Ważne dla uczniów, powołanych do służby wojskowej, rodzonych w r. 1897. Według komunikatu c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 16. lipca 1915 c. k. Ministerstwo obrony krajowej przyznaje warunkowe prawa jednorocznych ochotników uczniom świeżo powołanym do służby wojskowej z rocznika 1897, którzy w r. szkoln. 1914/15 byli uczniami klasy VII. i VI. Uczniowie, którzy ukończyli prawidłowo klasę VIII. i ułożyli egzamin dojrzałości, mają definitywne prawa jednorocznych. Chcący zapewnić sobie prawo wyboru gatunku broni muszą najpóźniej na 7 dni przed terminem powszechnego stawiania do służby należących do tego samego rocznika. O przyznaniu praw jednorocznych ochotników rozstrzyga odnośna komenda uzupełniająca władzą powiatową (starostwem). W razie nieprzychylnego załatwienia prośby akta przedkłada się komendzie terytorjalnej, która rozstrzyga ostatecznie w porozumieniu z polityczną władzą krajową. Uczniowie, rodzeni w r. 1897, którzy w roku szk. 1914/15 ukończyli klasę V., mają także prawo noszenia odznak jednorocznych ochotników i traktowani będą na równi z innymi jednorocznymi, nie mogą być jednak przydzieleni do szkoły oficerskiej, odbędą natomiast w ciągu 12 tygodni kurs podoficerski, poczem wysłani będą w pole. Prośbę o przyznanie prawa noszenia odznak przedkłada się ustnie w komendzie uzupełniającej, do której zostało się powołanym, a popiera się prośbę okazaniem świadectwa szkolnego. Przeciw odmownemu załatwieniu prośby przysługuje rekurs do Ministerstwa obrony krajowej do dni 14. — **Dyrekcyja gimn. pol. w Cieszynie.**

Odznaczenia żołnierzy i podoficerów w 100. pułku piechoty. Srebrny medal za waleczność I. klasy otrzymali chorążowie: Rudolf Krist, Jan Jaroszek, kadeci aspiranci: Walter Peschke, Emil Kozar, jednoroczny ochotnik plutonowy dr. Gustaw Wechsberg, plutonowi: Józef Geryk, Józef Schöpp, Jan Skarka, Józef Tomasz, kaprale Albin Kalmus, Jan Noga i Franciszek Steffek. Srebrny medal za waleczność II. klasy otrzymali: chorąży rezerwowi Erwin Korn, kadet aspirant Karol Kaleta, plutonowi: Józef Benda, Paweł Gajdzica, Kazimierz Nowak, Paweł Rabin, Karol Sedlaczek, Antoni Srubarz, kaprale tyt. plutonowi: Bartłomiej Fuchs, Rudolf Gold, Henryk Pitter, kapral jednoroczny ochotnik Jan Gebauer, kaprale: Franciszek Beczak, Grzegorz Dalzarek, Franciszek Hahn, Paweł Hojdysz, Andrzej Jenkner, Franciszek Mikeska, Rudolf Mynarz, Franciszek Scheu, Adam Starzyk, Franciszek Smolka, Jan Tomasz, Jan Zemann, rusznikarz III. klasy Rudolf Czechtka, tyt. kapral jednor. ochotnik Moryc Neumann, frejtrzy Alojzy Balon, Franciszek Baubinder, Józef Jó, August Swaczyna, żołnierz tyt. frejter Stanisław Szwajnoch, żołnierze Jan Filip, Franciszek Krzystek, Józef Kukla, Jan Langhammer, Ludwig Naisar (sanitariusz), Erhard Peterhansel, Jan Ram, Rudolf Zieliński, Karol Żyła, żołnierz obr. kraj. Józef Wanicki i trębacz Franciszek Menzel.

List Ślązaka z pola walki. Jeden z żołnierzy śląskich z okolicy Cieszyna, będących na południowej widowni boju, nadesłał nam następujący opis mszy polowej: »Chciałbym się podzielić z Szanowną Redakcją moimi wrażeniami, które odniosłem podczas mszy polowej, zwłaszcza, że dziś pierwszy raz miałem szczęście jej słuchać. Już wczoraj zawiadomiono nas telefonicznie, że dziś (18. lipca) rano odbędzie się msza św. polowa, w której mają brać udział wszyscy od służby wolni. Uradowało nas to tem bardziej, że przed wybuchem wojny z naszym kochanym sąsiadem »z poza kopca« przyzwyczajeni byliśmy do chodzenia co niedzielę do kościoła. Wszystko też odświętnie wyczyszczone wyruszyło na miejsce zbiórki. Tutaj już przygotowania były ukończone: ołtarz, wzruszający prostotą stylu, ozdobiony tłem ogromnych skał, zielenią tylko częściowo pokrytych, częściowo mieniących się najrozmaitszymi barwami. Wołoko ołtarza w szeregach widać pochylone głowy żołnierzy, tu i ówdzie zaświeciły łysina, ale postacie zupełnie rzeźkie, świeże, harde; wszak to nasi ze Śląska, Galicyi, Moraw i inni — to potomcy Hofera. Msza św. się rozpoczęła, kornie chyła się setki głów, tu i ówdzie widać różaniec w rękach brodacza, ten lub ów książeczkę wyjmie i modlić się zaczyna żarliwie, reszta z braku książeczek proste wysyła i nie-

uczone modlitwy do Wszechmocnego. Po ewangelii kazanie kapłan powiada o Gedeonie i jego bohaterskich czynach, wlewając w serca słuchaczy nadzieję i pewność ostatecznego zwycięstwa. Podniesienie i komunie św. — żołnierze wszyscy klęczą i w gorącej modlitwie proszą Pana Zastępów o siłę i hart i wytrwanie. Po mszy św. hymn ludowy. — A góry otaczające nas jakby dostroili się do tej uroczystości — po wczorajszej ulewie barwę przybrały odświętną, natura wielbi Pana. Daj Boże jeszcze niejednej takiej mszy św. słuchać! — Dzisiaj tylko tyle, także przy sposobności więcej.

Terminatorzy-pospolitycy. Czas nauki terminatorów, powołanych do służby w pospolitem ruszeniu, uważać należy, według rozporządzenia cesarskiego z dnia 17. maja 1915, za ukończony, jeżeli terminator był przynajmniej przez dwa lata w nauce. Tem samem staje się wyzwolonym.

Z Sekcyi śląskiej N. K. N. W październiku 1914 r. rozwiązała się pierwsza Sekcja śląska. Podtrzymać ducha w chwili przełomowej, czerpiąc zachętę z niezachwianej postawy kompanii śląskiej, która twardo stanęła przy sztandarze niepodległości i walki z caratem, przypadło w udziale drugiej Sekcyi śląskiej. Nie ustając w pracy, Sekcja stara się skupić coraz szersze rzesze ludu polskiego na Śląsku. Komitety powiatowe w Boguminie, Fryszacie, Trzyńcu, Ostrawie dla całego pogranicza są tego najlepszym dowodem. Jeżeli dodamy bardzo czynne Ligi kobiet w Boguminie, Ostrawie, Jabłonkowie z delegacjami Lig w tych miejscowościach, gdzie Kół jeszcze nie można było zawiązać, mamy obraz tego, co się na Śląsku w ciągu kilku miesięcy zrobiło. Zaznaczyć należy, że osoby, stojące dotychczas zdala od Sekcyi, obecnie przeważnie nie odmawiają poparcia w pracy, co z największym uznaniem stwierdzić należy. Powoli przekonuje się opinia publiczna, że jedynym celem Sekcyi jest skupić jak największą liczbę Polaków do pracy dla dobra sprawy. To też tylko zbiorowemi siłami mogła Sekcja przeprowadzić kilka akcji na większą skalę. Najżywniejszym dążeniem N. K. N. jest połączenie pułków Legionu na ziemiach Królestwa. Sekcja pragnąc chociażby w drobnej mierze przyczynić się do osiągnięcia tego celu, wdroiła w tym kierunku akcję na całym Śląsku. 5000 osób wyraziło gorące życzenie, żeby nareszcie II. i III. pułk połączono z pierwszą brygadą, mając na oku i kompanię śląską, tak chlubnie zapisaną w bohaterskich walkach w Karpatach. Arkusze petycyjne, zaopatrzone w podpisy, przesłała Sekcja N. K. N. Przy tej sposobności Sekcja wyraziła życzenie, żeby podpisujący składali najmniej 2 halerze na fundusz im. Piłsudskiego. Zebrano też 250 K. Zapowiedziany dawniej przez Sekcję »Dzień Piłsudskiego«, z którego dochód z rozsprzedaży kwiatka przeznaczono na fundusz im. Piłsudskiego, przeprowadzono w Ostrawie, w gminach pogranicza, w Boguminie, Fryszacie, Łazach. Ligi kobiet stanęły do pracy. Zaopatrzone w opaski z napisami: »Składka na inwalidów, wdowy i sieroty po legionistach«, zbierały panie niezmordowanie, dobrawszy sobie do pomocy młodzież szkolną. Dochód jest też dosyć znaczny — jak na stosunki śląskie, gdzie głównie lud pracujący składa ofiary. Zebrano 1590 K 65 h. Z tej sumy musiała Sekcja złożyć 99 K 80 h na cele ogólnej opieki wojennej, bo tylko pod tym warunkiem pozwolono urządzić »Dzień Piłsudskiego« na pograniczu ostrawskim. Po obliczeniu ceny kwiatków i drobnych wydatków przelano do funduszu im. Piłsudskiego 1281 K 21 h. Na tem miejscu należy się podziękowanie ks. administratorowi Knypsowi we Fryszacie, jak paniem Lig i młodzieży za pomoc i powodzenie. Sekcja zwróciła się także do gmin śląskich z prośbą o dary na fundusz im. Piłsudskiego. Nie ulega wątpliwości, że część przynajmniej gmin pośpieszy z datkami. Górską gminą Nydek przesłała 40 K. Wydawnictwom N. K. N. poświęca Sekcja, Komitety powiatowe i Ligi dużo pracy. Przeszło za 2000 K rozeszło się tych wydawnictw na Śląsku. Składki na Legiony, chociaż groszowe, wpływają ciągle. Ligi w Boguminie, Ostrawie urządziły przedstawienia przy przepełnionych słuchaczami salach i bardzo podniosłym nastroju a dochód przeznaczyły na Legiony. Tak uzupełnia się praca Sekcyi, komitetów i Lig. Ostatnio zawiązano Ligę w Jabłonkowie, która od razu ochoczo zabrała się do pracy. Opieka nad legionistami i ich rodzinami, to oczywiście najważniejszy dział

pracy Sekcyi i Lig. Ligi przyjmowały niedawno legionistów skromnym podwieczorkiem, przy dźwiękach śpiewu i muzyki. Uchwały też wysłać 10.000 papierosów do I. brygady, w rocznicę przekroczenia granicy Królestwa, 6. sierpnia. W ostatnim tygodniu wygłosił dr. Kłuszyński z ramienia Sekcyi trzy odczyty w Boguminie, Ostrawie i Witkowicach na temat: »Niemcy, Polska i niebezpieczeństwo rosyjskie«. Przy tej sposobności zebrane datki przelano do funduszu im. Piłsudskiego.

Na sobotnim targu w Cieszynie wystawiono tablicę, na której były uwidocznione najwyższe ceny na towary targowe. Nie wiadomo tylko, przez kogo te ceny były ustanowione i jaka moc im przysługiwała. Ceny te brzmiały następująco: masło K 1,10, masło do gotowania 1 K, wielkie jajko 10 h, mniejsze 8 h, mleko 24 h, ser 40 h, grzyby K 1,40 i 1 K, nowe ziemniaki 24 h, stare 13 h. Zaznaczyć wypada, że w czasie żniw masło i jaja zawsze są droższe, ponieważ gospodarze artykułów tych potrzebują dla swych ludzi, pracujących w polu, i tylko małą część mogą przynieść na targ. Okoliczność tę należy tem bardziej w obecnym czasie uwzględnić, kiedy trudno nawet za drogie pieniądze dostać innych artykułów spożywczych.

Wobec zaprowadzenia cen maksymalnych na targu cieszyńskim pisze »Dziennik Cieszyński«: Dowiadujemy się właśnie o powyższej przez cieszyński komitet aprowizacyjny uchwale wprowadzenia na targach cieszyńskich cen maksymalnych za nabiał i inne produkty rolnicze. Uchwałę tę wprowadzono już w życie na targu sobotnim, bogatym w przeróżne epizody. Ponieważ jednak pewna część wieśniaczków, nie godząca się na ceny »ad hoc« przez komitet aprowizacyjny ustanowione, opuściła targowisko, zabierając ze sobą swe produkty — postanowiono, że w przyszłości praktyki takie będą wykluczone. Wieśniaczka, zjawiając się na targowisku, zmuszoną będzie do sprzedawania swych wyrobów za ceny na tablicy targowej uwidocznione. Nieprzestrzeganie cen maksymalnych karanem będzie grzywną 20 K. Ludność wiejska, zwłaszcza nasze »gaździnki«, dwie będą miały drogi wyjścia: Zastosować się do cen targowych, albo też pomysłowość swą kupieckiej poddać gymnastyce i szukać odpowiedniejszego rynku zbytu. Powaga obecnych czasów nakłada na nas obowiązek angażowania się za wyszukaniem drogi pojedynczej: Położenia kresu robieniu lichwiarskich interesów, z zaprowadzeniem zaś maksymalnych cen targowych, równoczesnego wprowadzenia i przestrzegania cen maksymalnych za resztę produktów i środków żywności w sklepach. Na wszelki zaś wypadek radzimy w przyszłości działać w porozumieniu z producentami, bo taktyka taka zawsze jest lepsza.

Na stacyi kolejowej w Pradze, dworzec Franciszka Józefa, leży wielka ilość pakunków galicyjskich emigrantów; właścicieli pakunków wzywa się, by jak najrychlej je podjęli. Wykaz owych na dworcu Franciszka Józefa w Pradze znajdujących się pakunków jest do przejrzania na dworcu towarowym c. k. kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Marya Polok w Sibicy i p. Józef Zubek, kowal w Hażlachu po 2 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Górnej Łomnej 5 K; ks. Józef Skudrzyk, wikary w Rychwałdzie, zamiast telegramów prymicyjnych dla nowo poświęconych księży: Leopolda Biłki, Józefa Kuli, Fr. Moronia, Karola Milika i Fr. Pastuchy 25 K; p. Rudolf Macura, nauczyciel w Rychwałdzie, zamiast telegramu prymicyjnego dla ks. Leopolda Biłki 10 K. Dziękując serdecznie za powyższe datki, uprasza o dalszą życzliwą pamięć o »Internacie« — Wydział »Opieki«.

Zgon. We wtorek, dnia 27. b. m., zmarła jedna z najstarszych obywaterek miasta Cieszyna, bo w 93. roku swego życia, p. Zuzanna Wojnar, matka właściciela domu przy ul. Cieżarowej nr. 3., Jana Wojnara.

Na Legiony polskie złożyli skromną składkę 8 K 85 h ranni i chorzy żołnierze Polacy, przebywający w wojskowym szpitalu obserwacyjnym w Opawie: Przygodzki, Zasiok, Mastaj, Borek, Baltazar, Pytlowany, Borer, Nauka, Korzeniowski, Horosin, Moczarski, Świzdor, Roman, Macuda, Wasilowski, Wiczysty, Papla, Godyń, Baran, Turek, Kasperski, Brożek, Blezion, Moczarski, Świzdor, Roman i Rodak. — Niechże to będzie dowodem, jak ranni bracia

nasi pamiętają o tych, którzy w polu krew swą i życie niosą ojczyźnie w ofierze.

Składka na »Czerwony Krzyż«. Grono nauczycielskie i kandydaci c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku złożyli z końcem ub. roku szkolnego na »Czerwony Krzyż« 90 K 40 h, które wysłała dyrekcyja w myśl odnośnych rozporządzeń władz szkolnych do śląskiej sekcyi »Czerwonego Krzyża« w Opawie.

W c. k. urzędzie pieczy wojennej w Cieszynie złożyły w miesiącu lipcu na kobiecej fundusz koronowy za sprzedane bloczki całkowite lub też częściowe kwoty następujące gminy: Bobrek (1. rata) 100 K (zebrały pp. Marya Olszar i Anna Riegel); Nydek (3. rata) 69 K; Sucha Średnia 158 K 16 h (zebrały pp. Thiel, E. Kożusznikówna, H. Chmielówna, Twardzikówna i Höfnerówna); Rzeką 50 K; Gródek 167 K; Koszarzyska (2. rata) 7 K (1. rata 118 K — zbierała L. Heczówna); Nawsie (1. rata) 300 K; Gumna 59 K; Stanisławice 25 K; Trzycie 78 K; Żuków Dolny (1. rata) 100 K; Krasna 29 K. Oprócz tego złożyła gmina Nawsie: zbiórka dla żołnierzy w polu 261 K, 207 sztuk jaj i ze skarbonek 120 K 27 h; gmina Żuków ze skarbonek 14 K 68 h; wydział gminny w Puńcowie 25 K. Za wszystkie dary składa kierownictwo składnicy serdecznie »Bóg zapłać!« Dalsze datki należy adresować bezpłatnie do składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Cieżarowa.

Na »Macierz szkolną« złożyli: pp. Rodzice dzieci szkoły polskiej »M. Sz.« w Boguminie na miejscową szkołę i ochronkę polską razem 33 K; gmina Brzezówka 5 K; Marcin Robak we Fryszacie 20 K; Elza Karasiowa w Nawsiu 1 K 36 h; Józef Rycko w Sibicy 1 K; następujące Kola »Macierzy Szkolnej« złożyły tytułem 75% gotówki kasowej: I. Kolo w Średniej Suchej 39 K 75 h, I. Kolo w Górnej Suchej 93 K 10 h, Zabłocie 250 K, II. Kolo w Rychwałdzie 50 K, Nawsie 80 K; Kolo Czechowice-Zebrac 150 K, Bobrek 50 K 88 h.

Na Dar 3. maja złożyli: pp. Marya Wojnarowa, żona nadziniery w Łazach 15 K; Herman Gutherz, dyrektor cukrowni w Selp, Węgry 20 K; Cicimirski G. w Cieszynie 5 K; Fr. Polak, sztygar w Dąbrowie 5 K; na listę składkową p. Jana Makucha, chałupnika w Bażanowicach: Jan Makuch 1 K 20 h, Jan Jagosch 1 K, Jan Niemiec 1 K, w drobnych datkach 3 K 70 h, razem 6 K 90 h; Jadwiga Strojkowa w Boguminie zebrała na listę 15 K 40 h; na listę składkową Henryka Chmiela, sztygara w Pietwałdzie, złożyli: Edward Janeczko, sztygar 2 K, Józef Hanzel, sztygar 2 K, Henryk Chmiel 2 K, razem 6 K; Jan Adamus w Ropicy 1 K; Henryk Kotulski w Cieszynie 2 K; Rudolf Żabka w Cieszynie 5 K; na listę składkową p. Jana Franka, chałupnika w Ropicy: Ewa Kaleta 1 K, Jan Kokotek 1 K, Paweł Zawadzki 1 K, Józef Kupka 1 K, Jerzy Lazar 1 K, Ewa Grycz 1 K, Józef Humel 1 K, Anna Macura 1 K, Jan Franek 50 h, w drobnych datkach 5 K 30 h, razem 13 K 80 h.

Z powodu odzyskania Lwowa złożył na »Macierz« ks. Jan Kopeć, wikary w Jabłonkowie 3 K. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Kozła, kierownika szkoły w Świętoszówce, złożył p. Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzkiej 10 K.

Z Dębowa. (Zgon na polu walki.) Syn tutejszego nadzarządcy ekonomii Fryderyk Uhlig, porucznik pułku ułanów nr. 4, padł w ostatnich walkach na pograniczu bukowskiem w chwili, gdy prowadził swój bohaterski oddział do ataku. Został pochowany na cmentarzu we wsi Kadobertie, pow. Zastawna na Bukowinie.

Z Pol. Ostrawy. (Wypadek w kopalni.) Kopacz Stanisław Grzywacz, zajęty na szybie »św. Trójcy«, został przeszłej środy przysypiany odłamek kamienia i odniósł ciężkie pokaleczenie, którym jeszcze tego samego dnia uległ. Pozostawił po sobie wdowę z 10 dziećmi, przeważnie niezaopatrzonemi jeszcze.

(Tyfus brzuszny.) W ostatnim czasie zaszło w Polskiej Ostrawie przeszło 50 wypadków tyfusu brzuszego. Pierwszy wypadek tej choroby stwierdzono na Zarubku. Na kolonii tej panuje niedostateczna czystość, co sprzyja rozwojowi tej epidemii. Władza sanitarna poczyniła wszystkie kroki, aby zapobiedz rozszerzaniu się zarazy. W ostatnich dniach pojawiły się tylko pojedyncze wypadki zasklebiń.

(Uparta samobójczyni.) Niejaka Józefa Botowska z Bielska, znajdująca się w tutejszym kryminale, usiłowała dwa razy powiesić się, raz zapomocą sznurka od sukni, drugi raz zapomocą pończoch. Obydwa razy w porę jeszcze zauważono to i przywrócono ją do życia.

Ceny targowe we Frydku i Mistku: Mleko 28—30 h; ¼ kg masła 1 K 20 h do 1 K 30 h; 2 K sera 96 h; jaje 14—16 h; kurczę 1 K 80 do 2 K; główka kapusty 50 h; ogórek 40—80 h; geś starsza 12 K, młoda 6—9 K; kura 5—7 K; królik 12 K; 1 kg trześni 1 K 20 h do 1 K 40 h; główka czosnku 10 h; 1 kg cebuli 1 K 60 h; prosie 46—50 K.

Z Bogumina. (Fundusz im. Piłsudskiego. Dzień kwiatka.) Sekcja śląska dała początek Funduszowi im. Piłsudskiego dla inwalidów, wdów i sierot po legionistach. Zebrano na listę dra Kłuszyńskiego 182 K 80 h. Dochód z »Wieczoru pieśni« w Ostrawie 199 K 35 h. Przy zbieraniu podpisów na arkuszach sekcyjnych w sprawie połączenia pułków zebrano: w Karwinie przez ob. Pustówkę 3 K 85 h; w Ostrawie przez Ligę Kobiet 16 K 60 h; we Frysztacie przez ob. Dobrowolskiego, dyrektora Banku rolniczego 9 K 70 h; w Przywozie przez ob. Mikową 29 K 58 h; w Mor. Ostrawie przez ob. Helenę Zychoniową 26 K 07 h; w Witkowicach przez ob. Łoboniewską 4 K 24 h; w Boguminie przez ob. Chowańca 2 K 40 h; w Boguminie przez ob. Andruszewskiego 7 K 50 h; w Boguminie przez ob. Szamedówną 4 K 38 h; w Skoczowie, Trzyńcu i Czechowicach przez ks. Londziną 20 K 60 h; w Boguminie przez ob. Tkaczyka 7 K 02 h; w Boguminie przez ob. Gabrysiową 2 K 62 h; w Rychwałdzie przez ob. Chowańca 1 K 72 h; w Mar. Górach przez Ligę kobiet 4 K 12 h; w Swiniowie przez Ligę kobiet 25 K 80 h; w Radwanicach przez Ligę kobiet 11 K 80 h; w Polskiej Ostrawie przez Ligę kobiet 9 K 08 h; w Przywozie przez Ligę kobiet 17 K 40 h; w Mor. Ostrawie przez Ligę kobiet 10 K 44 h; w Boguminie z przedstawienia 10 K 96 h; w Ustroniu przez ob. Koźdoniównę 3 K 20 h; w Gruszowie przez ob. Koźdoniówną 9 K 44 h; w Jasienicy przez ks. Londziną 6 K 20 h; w Michałkowicach 1 K 22 h; w Boguminie przez ob. Jędrzejewskiego 2 K 20 h. W Dzień Piłsudskiego, przy sprzedaży kwiatka wpłynęło: z Bogumina 461 K 93 h; z Ostrawy i okolicy 550 K 86 h; z Frysztatu 448 K; z Gruszowa 87 K 31 h; z Łazów 64 K 45 h. Z tych pieniędzy 99 K 80 h oddano do kasy ogólnej opieki wojennej, tak że po zapłaceniu kosztów i innych drobnych wydatków przełano do funduszu im. Piłsudskiego 1302 K 21 h. Gmina Nydek przesłała 40 K. Sekcja śląska N. K. N. poczuwa się do miłego obowiązku złożyć wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak pięknych sukcesów: ks. administratorowi Knypsowi we Frysztacie, panom z Lig i młodzieży serdeczne podziękowanie. Służyli dobrej sprawie.

Rozmaitości.

Zajęcie roślin strączkowych. Całkiem niesprawiedliwione podrożenie roślin strączkowych w b. r. spowodowało rząd do usunięcia także roślin strączkowych (groch, fasole, soczewica i t. p.) z pod spekulacji i wliczenia do tych środków żywności, których sprzedaż pozostaje pod kontrolą państwa. »Wiener Zeitung« ogłasza dotyczące rozporządzenie całego gabinetu.

Zatonięcie parowca wycieczkowego. Koło Chicago zatonał parowiec wycieczkowy »Eastland«. Biuro Reutersa podaje następujące sprawozdanie z Chicago: Gdy nastąpiła katastrofa, rozegrały się straszne sceny. W chwili nieszczęścia znajdowało się na pokładzie co najmniej 2500 osób. Znacznej części udało się utrzymać na krawędziach statku, poczem uratowały ich przejeżdżające okręty. Podróżni w kajutach, przeważnie kobiety i dzieci, nie miały żadnych szans uratowania się. Strażnicy pożarni, którzy przyszli na ratunek, znaleźli w kajutach stosy ciał, świadczące o tem, że dobijano się do wyjść. Ocaleni opowiadają, że wszystko odbyło się w ciągu 5 minut. Krzyki kobiet umilkły, gdy woda wtargnęła do okrętu. Badanie ciała wykazało odrapania, nadto suknie były poszarpane, co dowodzi, że o dostanie się do wyjść toczyły się walki. Katastrofę przypisują temu, że wszyscy podróżni stłoczyli się na jedną stronę okrętu. To wyjaśnienie jednak nie wystarcza. Kapitan, oficerowie i sternik okrętu zostali aresztowani. Jak słychać, okręt już raz przedtem znajdował się w podobnym niebezpieczeństwie. Znawcy utrzymują, że potrzebny dla okrętu balast wody został wypompowany, aby było można wziąć więcej pasażerów. Według innej opinii katastrofa powstała w ten sposób, że maszyny zaczęły pracować w chwili, kiedy okręt utkwiał wśród szlamu, wskutek czego okręt został podniesiony i przewrócony. Zginęło przeszło 1800 ludzi.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w r. 1914.

Ponieważ z powodu wojny i zajęcia Galicji nie mogło Krakowskie Towarzystwo wzaj. ub. zwołać, jak co roku, walnego zebrania delegatów i ogłosić zamknięcia rachunków, przeto ogłasza Dyrekcja następujący (w skróceniu) komunikat:

Przez dłuższy czas były 6 filij Towarzystwa, wraz z całą siecią agentów w Galicji i na Bukowinie, odcięte od komunikacji z Dyrekcją. Dyrekcja wydała polecenie, aby w interesie członków starały się wśród wszelkich okoliczności urzędować. To też z wyjątkiem jednej filii w

Przemysłu, która czasowo musiała urzędowanie zawiesić, wszystkie inne, aczkolwiek w ograniczonym zakresie, nie przestały pracować tak w Galicji jak i na Bukowinie i w miarę możliwości, w mniejszym lub większym stopniu, oddawały członkom Towarzystwa usługi, wypłacając zaliczki na odszkodowania ogniowe, pożyczki na police życiowe, odnawiając ubezpieczenia i t. d. Temu też zawdzięczamy, że o ile nam wiadomo, budynki i akta Towarzystwa w Przemysłu, Rzeszowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Czerniowcach pozostały nieuszkodzone i uprządkowanie urzędowania do dawnego stanu będzie prawdopodobnie niedługo po inwazji możliwym. Dlatego też i biura centralne Dyrekcji w Krakowie pozostały przez cały czas wojny w Krakowie i tylko, gdy przez pewien czas ruch pocztowy z Krakowem był utrudniony, ustanowiono przy Reprezentacji Towarzystwa w Bernie morawskiem ekspozyturę Dyrekcji, aby klienci mogli nawet w razie oblężenia twierdzy płacić premie.

Zupełne niemal odcięcie Zarządu Towarzystwa od większej części Galicji i Bukowiny sprawiło, że filie i agencje Towarzystwa nie mogły przesłać żadnych zestawień rachunkowych, wykazać wpłaconych premii i szkód wydatkowanych, jak również ustały stosunki z Towarzystwami reasekuracyjnymi. Dlatego Towarzystwo nie mogło w przepisany czas zamknąć rachunków za rok 1914 i obliczyć zyski i straty w tym roku, a tem samem przyznać członkom zwrotu premii za rok 1914 w odpowiednim procencie.

Skutki wojny odbijają się najdotkliwiej na dziale ogniowym Towarzystwa, chociaż bowiem Towarzystwo za szkody wojenne ogniowe nie odpowiada, to jednak szkody niewojenne będą znaczne, a nadto trzeba będzie odpisać premie z powodu zniszczenia licznych przedmiotów.

W dziale gradowym zdołano załatwić w r. 1914 wszelkie wypłaty jeszcze przed inwazją, lecz w tym dziale okazała się strata. W tym roku przyjmowało Towarzystwo, o ile było można, ubezpieczenie gradowe w Galicji, Bukowinie, a nawet w nowo zdobytych obszarach austriackich Królestwa Polskiego, ale trudności pocztowe, uszczuplenie personalu z powodu powołania urzędników do wojska i ewakuacji spowodowały oczywiście, że działalność w dziale gradowym była mniejsza niż zwykle.

W dziale ubezpieczeń na życie nastąpił zastój w przyjmowaniu nowych ubezpieczeń i znaczne zmniejszenie przypływu premii. Zresztą jest ten dział najbardziej zcentralizowany i podlega mniejszym zmianom niż ubezpieczenia od szkód elementarnych, a więc mniej jest zawisły w wynikach od wypadków wojennych, bo ryzyko śmiertelności wojennej pokrywają specjalne na ten cel zgromadzone rezerwy. W tym też dziale zdołano zrobić zamknięcia rachunkowe za rok 1914 i dzięki funduszowi wyrównawczemu, przeznaczonemu na uzupełnienie dywidendy, przyznano członkom za rok 1914 9% od premii. Przy wypłacie szkód we wszystkich działach nie korzysta obecnie Towarzystwo z matorium, ale wypłaca szkody ogniowe, gradowe i kapitały życiowe w pełnej wysokości od razu.

Rada Nadzorcza Towarzystwa powzięła nadto dwie ważne dla członków uchwały, a mianowicie rozszerzyła ubezpieczenia życiowe wojenne na członków Towarzystwa, biorących udział w wojnie jako ochotnicy, oraz na członków, którzy wedle przepisów nowych powołani zostali pod broń po ukończeniu 42. roku życia.

Oczywiście nie zapomniało Towarzystwo i o stronie humanitarnej, ofiarując na »Czerwony Krzyż« 10.000 K, dla uchodźców wojennych 5000 K, dla biednej ludności na ręce ks. biskupa Sapiehy 2000 K i wiele innych mniejszych pomocy i darów. Nadto odstąpiło Towarzystwo swe trzy domy na szpital, wielką salę posiedzeń i ubikacje boczne na szpital forteczny oraz kilka ubikacji na biura »Czerw. Krzyża«.

Gdy stosunki tylko pozwolą, zwoła Towarzystwo walne zebranie delegatów, na razie dzieli się z członkami swoimi tą publikacją, która świadczy, że tak poważna milionowa instytucja, pozostająca pod wytrawnym zarządem, przetrwała burzę wojenną i na przyszłość ku zadowoleniu członków spełni godnie swe zadania.

ŻYCZENIE.

A gdy wyruszę w boje z innymi,
płakać daremnie...
tem spłacę tylko cząstkę — mej ziemi —
długu odemnie.

Jeśli nie wrócę z bojów do domu,
— zginę w chorobie —
nie żal się — proszę — nigdy, nikomu,
żem legnął w grobie...

Choć gdzieś daleko, lecz w polskiej ziemi
spocznie me ciało...
na drogą Polskę oczy martwemi
będzie patrzyło!

We wspólnym grobie cicho, bez trumny,
z czapką na twarzy
będę spoczywał... Lasów kolumny
staną na straży!

Będą mi grały w poszumie liści
pieśni pozgonne...
dla Was zaniosą, dla Śląska, wieści,
wieści pokłonne...

Gdy w naszej wiosce zagrają dzwony
w wieczorne chwile,
dla mnie grać będą armatnie tony
pieśni na mogile...

Jeśli się o mnie ktoś pytać będzie,
ciekawy przecie,
powiedz, że duch mój pieśń za Was gędzie
na tamtym świecie!

Cieszyć się trzeba! — nie łamać ręce! —
straty być muszą...
gdy w całej Polsce po długiej męce
kajdany kruszą!

Więc gdy wyruszę tam, gdzie kartacze
orają niwy,
będę się wtedy — niech nikt nie płacze! —
już czuł szczęśliwy...

Karwina, 20. maja 1915.

Mons.

Piśmiennictwo.

»Ołtarzyk polski«. Napisał i ułożył ks. Julian Łukaszkiewicz, honor. kap. Bazyliki Lor. Nakładem J. Steinbrennera, Vimperk (Czechy). Cena 20 h. Jest to tomik I. wydawnictwa p. t. »Księgi wychodźstwa polskiego«. Zawiera piękne modlitwy i rozmyślenia na każdy dzień tygodnia, przystosowane do smutnego losu polskich uchodźców wojennych. Oprócz tego nakładem tego samego wydawnictwa wyszły następujące książeczki na czasie: I. »Różaniec w rękę żołnierza«; II. »Ojciec nasz« obrońcy ojczyzny; III. »Żołnierze bohaterowie i męczennicy«. Cena każdego tomika 20 h. Książeczka do modlenia dla żołnierzy p. t. »Bóg z nami«, opracowana i wydana przez wyżej wymienionego autora, kosztuje 60 h (oprawna w płótno). Można sprowadzić wprost lub przez księgarnię.

Dobrá, prętem tanią mapę Włoch w wymiarze 1:1.500.000, ca. 70×100 cm wielką, cena K 1,20 (z przesyłką pocztową K 1,30) wydał właśnie kartograficzny zakład »G. Freytag i Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62«. Obejmuje ona całe Włochy od Genui z Riwierą aż poza Niceę, całe wybrzeże włoskie i większą część austriacko-węgierskiego wybrzeża na Adriatyku. Oprócz wysp Korsyki, Sardynii, Sycylii, należy wspomnieć szczególnie Malte, Lampeduzę i Tunis z częścią afrykańskiego wybrzeża, co wszystko jeszcze jest uwidocznione na mapie. Liczne nazwy miejscowości i przejrzyste wykonanie wyszczególniają tę mapę, przydatną zwłaszcza do śledzenia wydarzeń wojennych na morzu. Można nabyć przez każdą księgarnię lub lepszy skład papieru albo też wprost z wydawnictwa (także za nadesłaniem marek pocztowych).

Ranni, zabici i zajęci. Lista strat nr. 209 (prawie wszyscy z obrony krajowej p. p. nr. 31.): Ranni: Fukała Karol, kadet rezerw. z Dolnych Błędowic; żołnierze: Antonik Jan z Boguszowic; Błażek Rudolf z Błędowic; Borowski August z Ligotki Kameralnej; Brantal Fr. z Krasnej (pow. Frydek); Brzenek Leopold z Radwanic; Budarz Fr. z Polskiej Ostrawy; Bureja Jan z Bronowa; Bury Jakób z Mostów; Bystron Karol z Karwiny; Cholewik Antoni z Zebrzydowic; Cieślak Józef z Ustronia; Dohnal Jan z Baszki; Dyrda Antoni ze Zabrzega; Földyna Jan z Krasnej (pow. Frydek); Gawlas Karol ze Suche; Goch Paweł z Trzanowic; Greń Franciszek z Brennej; Gruska Karol ze Skoczowa; Grygierczyk Józef ze Zabrzega; Gryń Józef z Brennej; Gurniak Jan z Krasnej (pow. Cieszyn); Hirniś Adolf z pow. bielskiego; Jedzóg Karol ze Zamarsk; Jenkner Jan z Kamińcy; Kabiesz Jan z Boguszowic; Kania Franciszek z Dolnej Suche; Klus Franciszek z Mostów; Kobielski Jan z Istebnej; Kołek Ludwik z Dziedzic; Kolfa Paweł z Ligotki; Kotas Jan z Dziedzic; Kubalok Alojzy z Jabłonkowa; Lasota Jan z Wędryni; Lichnowski Władysław z Pol. Ostrawy; Marosz Andrzej z Dolnego Żukowa; Martynek Paweł z Milikowa; Mikolasz Józef ze Starego Miasta (pow. Frydek); Mitrenga Jan z Wisły; Mołdrzyk Rudolf z Orłowej; Mrązek Gustaw z Bogumina; Nowak Jan z Chybia; Nowak Józef z Witkowic; Nowak Ludwik z Pietwałdu; Paszek

Jan z Dębowa; Pinkas Jan z Koniakowa; Raszka Andrzej z Wisły; Reiss Oskar z Białej; Rucki Paweł z Krasnej (pow. Cieszyn); Rzymian Alfred z Poręby; Szlachta Karol z Rychwałdu; Schnür Jerzy z Kamienicy; Schubert Franciszek ze Starego Bielska; Schull Hugo z Bielska; Sedlaczek Jan z Cieszyna; Sikora Jerzy z D. Łomnej; Sirzinek Adolf z Radwanic; Słonka Karol z Żywocic; Słowik Maciej z D. Będowic; Stonawski Paweł z Piosku; Stryja Paweł z Bystrzycy; Świerkot Jan z Lipnika; Woźniak Antoni z Zebrzydowic; Woźniak Jan, Zabystrzan Józef z Mistrzowic. — Zabici: Lista strat nr. 209, żołnierze: Alencnarowski Karol z Kamienicy (15—18/5); Bartoszek Jan z Czechowic (19—23/5); Bisok (może Biesok?) Paweł z Roztropic (17—19/5); Bojda Franciszek z Wielkich Górek (15—18/5); Brak Karol z Kisielowa (21/5); Brzezina Jan z Dobracic (17—19/5); Brudny Józef z Dolnych Bładnic (15—17/5); Bülandra Jan z Grojca (17/5); Rucki Adam z Ustronia (28/5—5/6); Drozd Karol z Leskowca (22/5); Gawlas Józef z Roztropic (21/5); Gazda Józef z Czechowic (19/5); Hoczek Jan z Ligoty, pow. Bielsko (19/5); Kocur Jan z Dolnej Łomnej (17—20/5); Kolaczek Józef z Bruzowic (15—16/5); Krzystek Karol z Orłowej (22/5); Malisz Józef z Raszkowic (1—2/5); Markuzel Leopold z Aleksandrowic (19—20/5); Milata Jan z Frydlandu (15—18/5); Molinek Rudolf z Orłowej (19—20/5); Moś Jan z Czechowic (1—2/5); Penkała Jan z Bakowa (22/5); Pintscher Jerzy z Bystrej (15—17/5); Szerkowski Józef z Cieszyna (1—2/5); Skulina Karol z P. Ostrawy (22/5); Świerczek Franciszek z Jaworza (15—16/5); Szveda Wiktor z Dzieńmorowic (18/5); Tötzel Jerzy z Mikuszowic, pow. Bielsko (15—17/5); Twardzik Rudolf ze Strumienia (15—18/5); Wirba Engelbert z Zebrzydowic (15—18/5); Żydek Alojzy z Orłowej (15—18/5). — Zabici: Lista strat nr. 209: Lasota Paweł, kadet rez. z Wędryni; Sadowski Adolf, kadet rez. z Cieszyna; żołnierze: Bartelmus Jerzy i Bathelt Paweł z Aleksandrowic; Bernert Rudolf z Frysztatu; Bezećny Jan z Kaniowic; Biegiert Józef z Wierznioic; Bilas Karol Fr. Szabiszowic; Boda Franc. z Ilownicy; Borski Józef z Frysztatu; Brantol Alojzy ze Starego Miasta (pow. Frydek); Broda Paweł z Golezowa; Bromek Karol z Gutów; Brychcy Józef z Zebrzydowic; Brychlec Paweł z Górnych Toszonowic; Bubik Karol z Frydku; Bystroń Karol i Chłopczyk Ignacy z Brennej; Chorosiński Juliusz z Pol. Ostrawy; Chowaniok Paweł z Gutów; Czech Augustyn z Trzyńca; Danek Fr. z Łazów (pow. Frysztat); Dorda Józef ze Śmiałowic; Duda Jan z Wielkich Górek; Dzida Paweł z Pogorza; Dziekan Emeryk ze Stonawy; Dziendziel Adolf ze Zabłocia; Dziendziel Józef ze Zarzecza; Dzierżawa z Frysztatu; Fallhauer Jan z Pietwałdu; Filapek Karol z Bronowa; Fojcik Paweł z Ligotki Kameralnej; Foltyn Paweł z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat); Folwarczyn Ernest z Pol. Ostrawy; Folwarczyn Rudolf z Wołowca; Franek Adolf i Fries Albin z Pietwałdu; Fryda Jan z Mnicha; Gajda Wincenty z pow. bielskiego; Gajdaczek Rudolf ze Stonawy; Gawlas Alojzy z Rudzicy; Gawlas Antoni z Kaniowic; Gazurek Fryderyk z Krasnej (pow. Frydek); Gebauer Ludwik z Białej; Goj Jan z Pol. Ostrawy; Goj Szymon z Pol. Ostrawy; Gola Tomasz z Janowic (pow. Frydek); Golasowski Ferdynand ze Zebrzydowic; Górski Józef z Jawiszowic; Goryl Józef z Mostów; Grajcarek Józef z Komorowic (pow. Biała); Graniczny Jan z Kaczyc (Kiczyc?); Greń Michał z Brennej; Grzegorzek Paweł z Cieszyna; Grygierczyk Jerzy z Ligoty (pow. Bielsko); Gwóźdź Franciszek z Dolnej Suche; Handzel Paweł z Pogorza; Hellstein Józef z Wienclowic; Helsztyn Emil z Pietwałdu; Herman Józef z Marklowic (pow. Frysztat); Herok Ludwik ze Zarzecza; Hoffmann Gustaw z Bielska; Holesz Józef ze Szumbarku; Hruby Ludwik z Polskiej Ostrawy; Janczar Franciszek z Polskiej Ostrawy; Jeżyszek Karol z Darkowa; Jurczyk Izidor z Czechowic; Jurzak Maciej z Pietwałdu; Kaleta Jan z Kocobędza; Kaleta Jan z Wędryni; Kaniok Franciszek z Domasłowic; Kajnias Franciszek z Dol. Międzyrzecza; Kiszka Andrzej z Kocobędza; Kleczka Maks z Frydku; Klimek Paweł z Oldrzychowic; Kobiela Jerzy z Ustronia; Koczyc Ignacy z Baszki; Köhler Leon z Cieszyna; Koln Fryc z Harbutowic; Kolarz Jan z Bartowic; Kolarz Ludwik z Pol. Ostrawy; Kolibal Józef z Dąbrowej; Konderla Jan z Cieszyna; Korzeny Franciszek z Cieszyna; Kotula Teodor z Dolnych Będowic; Kowal Franciszek z Frelichowa; Kowalczyk Józef z Trzyńca; Koziół Józef z Czańca (pow. Biała); Kózka Antoni z Kaniowa (pow. Biała); Kramny Franciszek z M. Kończyc (pow. Frysztat); Kraus Franciszek, Król Józef z Białej; Król Paweł ze Zarzecza; Kropka Jan z Bronowa; Krużolek Jerzy z Łączki; Kubeczka Karol z Górnej Suche; Kubica Franciszek z Lipnika; Kucharz Franciszek z Frydku; Kulka Leopold z P. Ostrawy; Kundys Józef z Frydku; Kusiak Franciszek z Radwanic; Lasota Leopold z Racimowa; Lemberger Oskar z Frysztatu; Łysek Paweł z Bukowca; Machaj Franciszek z W. Kończyc; Macura Józef z Jasienicy; Madzia Paweł z Wisły; Magram Jakób z Cieszyna; Malchar Franciszek z P. Ostrawy; Malik Karol z Orłowej; Matuszczyk Józef ze Zebrzydowic; Michalik Jan z Ropicy; Molin Andrzej z Trzyńca; Mruzek Karol z Morawki; Mücke Henryk z Bielska; Müller Franciszek z Orłowej; Nawrat Alojzy z Dąbrowej; Nedela Karol z Baszki; Nickl Wiktor ze Szonychla; Nowak Franciszek z Krasnej (pow. Frydek); Nowicki Rudolf z Pietwałdu; Obluk Emil z Frydku; Ogrodzki Jerzy z Wielkich Górek; Pach Franciszek z Frydku; Paszek Franciszek z Czechowic; Pawlasek Ludwik z Krasnej (pow. Frydek); Pieczonka Rudolf z Cieszyna; Pietrasz Rudolf z Łazów (pow. Frysztat); Pisek Jan z Drogomyśla; Polok Franciszek z Zabrzeża; Polok Michał z Wisły; Prochaczek Ryszard z Bielska; Pszczółka Józef z Pogwizdowa; Pukowicz Franciszek z Piotrowic; Pustówka Józef z Łyżbic; Rabin Rudolf z Jablonkowa; Rajdus Jan z Dąbrowej; Raszyk Karol z P. Lutyni; Ryczek Józef z Baszki; Salamon Franciszek z Herzmanic (pow. Frydek); Samiec Marcin z Cieszyna; Sarganek Jan z Dzieńmorowic; Sauer Szczepan z Piotrowic; Zbijowski Karol z Bronowa; Szypuła Józef z Komorowic (pow. Bielsko); Schipek Rudolf z Cieszyna; Szurman Jan z Nydku; Szymica Karol z Racimowa; Sebera Karol z Dzieńmorowic; Sedy Józef z Bruzowic; Shzela Franciszek z Bogumina; Sikora Adam z Nawsia; Sikora Paweł z Gródka; Cinciała Paweł z Cieszyna; Singer Józef ze Stonawy; Skuta Henryk z Frydku; Śliwa Józef z Racimowa; Słowaczek Franciszek z Biel-

ska; Sojka Karol z P. Ostrawy; Spok Edward z Racimowa; Steffek Paweł ze Starego Bielska; Stencner Jan z Piotrowic; Stonawski Józef z Bukowca; Stoszek Józef z Kostkowic; Świeczek Franciszek z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat); Szalbot Andrzej z Wisły; Szeliga Jan z P. Lutyni; Szymaniek Michał z Dzieńmorowic; Teda Józef z Kiczyc; Teichner Leopold z Bielska; Tesarczyk Dominik z P. Ostrawy; Tomis Józef z Racimowa; Trojak Rudolf ze St. Bielska; Troszek Józef z Ustronia; Tyleczek Franciszek z Pietwałdu; Tyrna Paweł z Jasienicy; Wallach Józef z Kam. Ligotki; Węglorz Franciszek ze Zarzecza; Wittek Franciszek z Wojkowic; Właschni Fr. z Białej; Wojkowski Ludwik z Październej; Wróbel Karol ze Stonawy; Zawicki Jakób ze Szonychla; Żertka Józef ze Zabłocia (pow. Bielsko); Zielina Jan z Grodziszcz; Zieliński Ludwik z D. Bładnic; Zipka Augustyn z Bartowic. — Listy strat przeglądać i wiadomości o rannych i poległych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ nr. 4. Do zapytań listowych załączyć należy markę za 10 h na odpowiedź.

Realność

w Samłowcu nr. 7 przy Kostkowicach jest na sześć lat w całości lub w parcelach do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli przełożony gminy w Kostkowicach.

Zdolnego czeladnika

i 2 chłopców do nauki przyjmie zaraz Franciszek Tepły, ślusarz artystyczno-budowlany w Boguminie-Dworcu nr. 425.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Zegarek wojenny z branzoletką

niklowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Ołwarty albo z podwójną Kopertą
Niklowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetną tarczą radiową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbić szkła wykluczone) K 20,—
radiowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radiowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radiową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlaną tarczą radiową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

L. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Bühnel

WIEDEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana”

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPEŁ, BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

przyjmuje

zboże, słomę, paszę

do ubezpieczenia od ognia na dogodnych warunkach, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 72.000 Koron.

Rolnicy! chrońcie się w ciężkim roku wojny od szkód elementarnych!

Informacji w sprawie ubezpieczeń udzielają: Generalna Agencja, Cieszyn, Strażacka 1 i 69 agencji na całym Śląsku.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Tepar. H. Filimowicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 » 50 »
kwartalnicze . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 » — »
kwartalnicze . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 3. sierpnia 1915.

Nr. 82.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Lublina i Chełmu. W lipcu 297.903 jeńców rosyjskich.

Wojna austriacko-włoska.

Odręczne pismo Najjaśniejszego Pana.

Wiedeń, 31. lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: 31. lipca 1915:

Jego cesarsko i królewsko-apostolska Mość raczył najmiłościwiej wysłać następujące Najwyższe pismo do komendanta na froncie południowo-zachodnim, Jego ces. i król. Wysokości najdosłowniejszego generała-pułkownika arcyks. Eugeniusza z rozkazem do armii i floty:

Kochany Kuzynie Arcyks. Eugeniuszu!

Przesyłam Waszej Miłości Mój rozkaz do armii i floty z dnia dzisiejszego i udzielam Panu, jako wielce zasłużonemu dowódcy bohaterów, walczących przeciw Włochom wojakowy krzyż zasługi I. klasy z dekoracją wojenną. Podobnie, jak usprawiedliwił Pan zaufanie, z którym powierzyłem w Jego ręce dowództwo nad wszystkimi dzielnymi wojownikami, udało się Panu również zyskać nieograniczone zaufanie swych podwładnych. Celowe to dowództwo, w połączeniu z znakomitą wojskami ręką z Boską pomocą za rozstrzygające zwycięstwo.

Wiedeń, 29. lipca 1915.

Franciszek Józef wł. r.

Rozkaz do armii i floty!

Do Moich sił bojowych, walczących przeciw Włochom!

Od tygodni stoicie, Moi dzielni — z wszystkich części monarchii pochodzący — w ciężkim boju przeciw liczbowo przeważającemu nieprzyjacielowi. Dowódcy i załoga wszelkich stopni, ludzie starzy i młodociani wojownicy rywalizują w bohaterskiej dzielności — na górskich wyżynach, w terenie Krasu i na morzu spełniacie czyny, godne Waszych przodków, którzy tego samego wroga zwalczyli i zwyciężyli. Urojenie jego wtargnięcia do naszej ukochanej ojczyzny zapomocą wyprowadzonych do boju mas, zniweczyliście. Oczekuję Was jeszcze ciężkie trudy. Gdy jednak tak wyborne, znakomicie prowadzone wojska, przepełnione prawdziwym zapalem, postawią na szali, co mają najlepszego, to potrafią pokonać najtrudniejsze zadanie na własną cześć i chwałę ojczyzny. Z sercem wdzięcznym wspominam o Waszych wspaniałych czynach, z podziwem patrzy ojczyzna na swych synów na lądzie i morzu, z pełną wiarą na Was, wierzącą straż południowego zachodu.

Wiedeń, 29. lipca 1915.

Franciszek Józef wł. r.

Walki na Pobrzużu, w Karyntyi i Tyrolu.

Wiedeń, 29. lipca. Urzędowo donoszą: Na froncie Pobrzuża Włosi tylko na skraju płaskowzgórza koło Sdraussina i koło Vermeigliano bezskutecznie atakowali. W przedpolu przyczółka mostowego Gorycy nieprzyjacieli opróżnił swe stanowiska, skąd podejmował szturm i cofnął się na tę linię, którą zajmował przed bitwą.

Na granicy Karyntyi walki działowe i mniejsze potyczki.

W obszarze granicznym Tyrolu odparto batalion nieprzyjacielski koło Marco.

Kompania włoska w dolinie Tofana została rozbita.

Wiedeń, 30. lipca. Urzędowo donoszą: Trwające jeszcze ataki włoskie w Goryckiem, na skraju wzgórza, są odosobnionymi daremnymi uderzeniami nieprzyjacielskich oddziałów, które są skierowane przeciw wystającym punktom oparcia naszych pozycji. Tak usiłowały wojska włoskie na wschód od Sagrado i koło Redipuglia zyskać na dalszym terenie. Zostały całkowicie odparte. Szczególnie o Monte dei Seibusi, która silnie tkwi w naszym posiadaniu, trudzą się nieprzyjaciele nadaremnie.

W innych częściach frontu na południowym zachodzie nie wydarzyło się nic istotnego. Na wzgórzu, koło Komen, został w ostatnich dniach zestrzelony włoski lotnik przez celny strzał obronnej armatki z balonu. Pilota i obserwatora znaleziono nieżywych wśród palących się gruzów latawca.

Wiedeń, 31. lipca. Urzędowo donoszą: Włoskie ataki piechoty w Goryckiem wczoraj zupełnie ustały. Nieprzyjacielska artyleria używa tak jak i przedtem wielkiej ilości amunicji na nasze pozycje na płaskowyżu.

W karyntyjskim terenie granicznym doszło do kilku potyczek. Trzy włoskie bataliony zaatakowały po silnem przygotowaniu artyleryjskim pozycje naszych wojsk na Małym Palu. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć we wysunięte rowy strzeleckie, po zaciętej walce jednak został znowu zupełnie wśród ciężkich strat odparty. Również zostały odparte zapomocą ognia i granatów ręcznych natarcia włoskich wojsk koło przełęczy Lodinut (na północ od Paularo) na najbliższą odległość. W grzebieniu granicznym na południe od Malbolghett opuścił jeden z naszych wysuniętych oddziałów posterunek obserwacyjny przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi.

W Tyrolu ostrzeliwała włoska artyleria bezskutecznie płaskowyże Folgaria i Lavarone. Atak słabszych nieprzyjacielskich sił w terenie Monte Cristallo został krwawo odparty.

Wiedeń, 1. sierpnia. Urzędowo donoszą: Mniejsze potyczki na pograniczu tyrolskim i karyntyjskim odbyły się i wczoraj dla nas z do-

brym wynikiem. W okolicy Castel Tesino napađnięte zostały dwie nieprzyjacielskie kompanie i poniosły silne straty. Ataki bersaglierów przeciw naszym pozycjom naprzeciw Höhentrieb (wzgórze graniczne na wschód od Plöcken) doszły miejscami aż do własnych linii; szturm naszych rezerw odrzucił jednak nieprzyjaciela, który osobiście przez ogień naszej artylerii poniósł ciężkie straty.

Na froncie Pobrzuża od Krnu aż włącznie do goryckiego przyczółka mostowego — pomijając ogień artyleryjski i mniejsze nieprzyjacielskie próby ataków — panował spokój. Natomiast przedsięwziął nieprzyjacieli w ciągu wczorajszego dnia i dzisiejszej nocy kilka silnych ataków przeciw naszym, w stronę zachodnią wystającym pozycjom na skraju Karstu; na wschód od Polazzo walka nie jest jeszcze ukończona. Jeden ze strony Selzu i trzy od Vermeigliano przedsięwzięte nieprzyjacielskie ataki nocne zostały z ciężkimi stratami odparte.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zburzenie włoskiej stacji telefonu iskrowego.

Wiedeń, 30. lipca. Urzędowo donoszą: Włosi urządzili niedawno na nieobsadzonej przez nas wyspie Pelagosa stację telegrafu iskrowego. Dnia 26. lipca zostały zabudowania tejże zburzone strzałami działowymi grupy naszych torpedowców, a maszt kratowy obalony. Łącznie z tem wysłano z naszych torpedowców do wyładowania mały oddział, celem ustalenia stanu obsadzenia wyspy przez nieprzyjaciela i ścisłego zrekognoskowania. Dotarł on, pomimo zacieklej obrony przez strzelecki rów nieprzyjacielski aż do silnie obsadzonych, betonowanych włoskich pozycji i przyprawił je, przy pomocy ognia działowego naszych statków, o znaczne straty. Tak padli pomiędzy innymi komendant włoskiej załogi i drugi oficer. Po skutecznym zrekognoskowaniu powrócił nasz oddział z powrotem na statki, bez poważniejszych strat, pomimo wielkiej przewagi przeciwnika. Nieprzyjacielskie łodzie podwodne wypuściły daremnie kilka torpedów w kierunku naszych okrętów.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pod Kamionką Strumiłową i Sokalem.

Wiedeń, 29. lipca. Urzędowo donoszą: Na granicy Bukowiny i Besarabii pospolite ruszenie chorwackie i węgierskie zaatakowało silnie wybudowane stanowisko rosyjskie. Nieprzyjacieli został w zupełności zaskoczony i po-

krwawej walce, która go kosztowała 170 zabitych, uciekł ze swoich okopów.

Na wschód od Kamionki Strumiłowej wojsko nasze wzięło do niewoli 1 podpułkownika, 7 oficerów i 500 żołnierzy.

Koło Sokala odparto kilkakrotnie silne ataki nieprzyjaciela.

Zresztą położenie na froncie północno-wschodnim jest niezmienione.

Przełamanie nieprzyjacielskiego frontu na szerokości 25 kilometrów.

Wiedeń, 30. lipca. Urzędowo donoszą: Po kilkudniowej pauzie przeszły sprzymierzone armie do ataku na całym froncie między Wisłą a Bugiem.

Na zachód od Wieprza aż w okolicę Chmiela został nieprzyjaciół przełamany na szerokości więcej niż 25 kilometrów frontu. Austriacko-węgierski 17. korpus po pięciokrotnym szturmie zajął rosyjskie pozycje na północ od Chmiela.

Niemieckie wojska wywalczyły wieczorem linie Piaski—Biskupice i dalej stąd na wschód. Również koło Kowali, Bełżyc na północny wschód od Krasnostawu i Wojsławic wciśnęły się sprzymierzone wojska na linie nieprzyjacielskie. Dzisiaj rano rozpoczęli Rosjanie odwrót na całym froncie, przyczem niszczyli wszystkie osady, nawet zboże palili na polach. Nasz pościg jest w toku.

Na północny zachód od Dębina po obydwu stronach ujścia Radomki zostało 28. lipca wśród ciężkich walk wymuszone na kilku miejscach przejście przez Wisłę. Niemieccy i austriacko-węgierscy pionierzy mieli sposobność wśród najtrudniejszych stosunków okazać znowu dowody wybitnej tęgłości i ofiarnego poczucia obowiązku.

Nad górnym Bugiem cofnęli obrońcy przyczółka mostowego koło Sokala swój front południowy przed atakami przeważających sił o 100 metrów wstecz i tam odparli dalsze ataki nieprzyjacielskie. Zresztą jest sytuacja w Galicji wschodniej niezmieniona.

Zajęcie Lublina.

Wiedeń, 31. lipca. Urzędowo donoszą: Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda opanowała wczoraj po południu Lublin. Jej lewe skrzydło w pościgu przekroczyło Bystrą. Niemieckie wojska wtargnęły przez Wieprz w dół i zbliżają się z południowego zachodu do Chełmu. Przeciwnik usiłuje stawiać opór na różnych punktach w przygotowanych pozycjach. Atakujemy go wszędzie.

Na północny zachód od Dębina odparły siły niemieckie, które wtargnęły na wschodni brzeg Wisły, gwałtowne ataki. Rosjanie ponieśli wielkie straty.

W Galicji wschodniej położenie niezmienione.

Rosjanie koło Dubienki, Chełmu i Łęcznej odrzuceni.

Wiedeń, 1. sierpnia. Urzędowo donoszą: Pomiędzy Wisłą a Bugiem wywiązała się wczoraj na nowo na licznych miejscach gwałtowna walka. Nasi sprzymierzeńcy odrzucili nieprzyjaciela na południowy zachód od Dubienki, na południe od Chełmu i Łęcznej. Na północ od Lublina odparły nasze wojska silne kontrataki i postępują odtąd dalej w ataku.

Koło Kurowa wzięła szturmem niemiecka dywizja, znajdująca się w związku armii arcyks. Józefa Ferdynanda, dwie po sobie leżące nieprzyjacielskie linie. Austro-węgierskie wojska wywalczyły sobie drogę do Nowej Aleksandryi. Podczas gdy na brzegu wschodnim Wisły i koło Lublina przeciwnik stawia opór, znajduje się dalej na wschód na obszarze aż do Bugu od dzisiaj rana w odwrocie. Niemieckie pułki, ściągając go, przekroczyły przed południem Chełm.

W Galicji wschodniej położenie jest niezmienione.

Na północny zachód od Iwangorodu wydarzyły wczoraj Rosjanom niemieckie wojska, które przeszły na wschodni brzeg, ważny punkt oparcia.

Siły zbrojne sprzymierzonych, stojące pod naczelną austro-węgierską komendą, zabrały w lipcu do niewoli 527 rosyjsk. oficerów i 126.311 żołnierzy i zdobyły 16 armat i 202 karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Komunikat rosyjski.

Pomiędzy Dźwnią a Niemnem nie nastąpiły żadne zmiany ważniejsze. Na froncie Narwi, gdzie wciąż toczą się zacięte walki, nic się nie zmieniło. Nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty podczas próby ustawienia swej artylerii na lewym brzegu Narwi przy ujściu Szkwy. W okolicy Rożan usiłował nieprzyjaciół wtargnąć znacznymi siłami pomiędzy Narew i Orczyc, atoli próba się nie powiodła. Nad Prutem olbrzymia walka artyleryjska. W okolicy Sierocka i Pułtyska zmienne walki zaczepne i odporne po obu brzegach Narwi. Na lewym brzegu Wisły odparliśmy przednie straż nieprzyjacielskie pod Górą Kalwaryą i Groścami. Pomiędzy Wisłą a Wieprzem panuje spokój. Pomiędzy Wieprzem a Bugiem poniosł nieprzyjaciół w dniu 27. b. m. olbrzymie straty pod wsią Majdan Ostrowski i na północ od Hrubieszowa, gdzieśmy na froncie Teriatni—Annopol przez cały dzień odpierali potężne ataki nieprzyjacielskie.

W dniu 28. lipca podjęły wojska nieprzyjacielskie tylko lokalne ataki na Majdan Ostrowski, jako też na wschód od Wojsławic i pod wsią Fulakowice. Nad Bugiem wzdłuż od Sokala odparliśmy dwa ataki austriackie. Pod Kamionką przeszło około sześć pułków przez Bug. Powiodło się im opanować część naszych rowów. Gdy atoli w dniu 28. b. m. usiłowali ruszyć dalej, odparto ich w bezładzie naszym kontratakiem poza Bug. W dniu tym wzięliśmy pod Sokalem i Kamionką około 1500 ludzi w niewolę.

Siły sprzymierzonych w oświetleniu rosyjskiem.

»Rjecz« oblicza siły niemieckie na całym froncie od morza aż do granicy rumuńskiej na 70 dywizyj, zaś austriackie na 40 dywizyj piechoty, nie licząc pospolitego ruszenia. Nadto pięć niemieckich i jedenaście austro-węgierskich dywizyj kawalerii. Między Wisłą a Bugiem stoi 750.000 sprzymierzonych, a nadto na froncie Modlin—Dęblin trzy korpusy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Porażka Rosyan koło Góry Kalwaryi.

Berlin, 29. lipca. Naczelną kwatera donosi: W okolicy Góry Kalwaryi (pod Warszawą) usiłowali Rosjanie w nocy z 27. na 28. lipca postąpić w kierunku zachodnim, ale wczoraj zostali oni zaatakowani i odrzuceni.

Na północny wschód od Suwałk z obu stron kolei, prowadzącej do Olity, obsadziły nasze wojska część nieprzyjacielskich pozycji, przyczem wzięły do niewoli 2910 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Wczoraj i dziś w nocy ponowili Rosjanie ataki na nasz front na południe od Narwi i na południe od Nasielska. Wszystkie ich ataki spełzły na niczem, przyczem nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty.

Cofanie się Rosyan na całej linii między Wisłą i Bugiem.

Przekroczenie Wisły między ujściem Pilicy i Koziencami.

Berlin, 30. lipca. Naczelną kwatera donosi: Wojska armii generała-pułkownika Woyscha wymusiły wczesnym rankiem 28. lipca przejście przez Wisłę na kilku miejscach między ujściem Pilicy i Koziencami. Na wschodnim brzegu toczą się walki. Ujęto dotąd 800 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Wczoraj podjęły znowu ofensywę sprzymierzone armie marszałka Mackensena. Na zachód od Wieprza przełamały wojska rosyjską pozycję. Wieczorem dotarły do pozycji Piaski—Biskupice i do kolei na wschód od tej pozycji. Kilka tysięcy jeńców i 3 działa wpadły w nasze ręce.

Ten sukces, tudzież natarcie austro-węgierskich i niemieckich wojsk aż na wschód od Wisły, pruskich wojsk gwardyjskich pod Krupiem, na północny wschód od Krasnostawu i innych niemieckich wojsk w okolicy Wojsławic, zachwiały frontem rosyjskim między Wisłą i Bugiem. Dzisiaj rano opuścili Rosjanie swoje pozycje na całej linii i trzymają się tylko na północ od Hrubieszowa.

Na wschodniej widowni boju położenie na ogół niezmienione.

Ujęto 8427 Rosyan, zdobyto 5 dział i 11 karabinów maszynowych.

Berlin, 31. lipca. Naczelną kwatera donosi: Wojska generała-pułkownika Woyscha, które przeszły na prawy brzeg Wisły, prą naprzód wśród zaciętych walk ku wschodowi. Wszystkie kontrataki pospiesznie sprowadzonych rosyjskich posiłków rozbiły się zupełnie. Liczba jeńców podniosła się do 7 oficerów (wśród tych jeden komendant pułku) i 1600 żołnierzy.

Będącym w pościgu sprzymierzonym armiom generała marszałka polnego Mackensena chce, jak się zdaje, przeciwnik stawiać na nowo opór na przybliżonej linii Puławy, na wzgórzach Wisły, na północ od Lublina (który wczoraj po południu został obsadzony) tuż na południe od Chełma. Wszędzie jest nieprzyjaciół zaatakowany.

Podczas walk wojsk niemieckich koło Biskupic—Piasków dnia 30. lipca wzięto 4930 jeńców wojennego i zdobyto 5 dział oraz 8 karabinów maszynowych.

Na północny zachód od Łomży i przy kolei na północ od Gaworowa (na wschód od Rożan) nasz atak postępuje naprzód. Wczoraj wzięto do niewoli 1890 Rosyan i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Zajęcie Chełmu.

Łupy lipcowe wojsk niemieckich: 171.065 Rosyan, 51 dział i 356 karabinów maszynowych.

Berlin, 1. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Wojska nasze, które wtargnęły przez Wisłę na północ od Dębina, odparły gwałtowne kontrataki nieprzyjacielskie. Przy odparciu zdobyliśmy wzgórze pod Podzamczem i ujęliśmy przeszło 1000 jeńców.

Między górną Wisłą i Bugiem nieprzyjaciół stanął ponownie. Niemieckie wojska wyparły go w ciągu dnia z pozycji pod Kurowem (na wschód od Puław), na południe od Łęcznej, południowy zachód i południe od Chełmu, tudzież na południowy zachód od Dubienki. Nieprzyjaciół potem cofnął się w dalszym ciągu z obu stron Bugu i na froncie między Bugiem, a południem od Łęcznej.

Chełm przeszliśmy już w pościgu.

Na południowo-wschodniej widowni boju wpadło w lipcu w ręce wojsk niemieckich: 323 oficerów, 75.719 żołnierzy, 10 dział i 126 karabinów maszynowych.

Na północ od Niemna toczyły się walki lokalne.

Na północny wschód od Rożanu postąpiliśmy dalej. Nieprzyjacielskie kontrataki zostały odparte.

W lipcu ujęliśmy między Bałtykiem i Pilią 95.023 Rosyan i zdobyliśmy 41 dział (w tem dwa ciężkie), cztery przyrządy do rzucania min i 230 karabinów maszynowych.

Naczelné dowództwo armii.

Zamiast pokoju walka na noże.

Kopenhaga, 29. lipca. »Nowoje Wremia« omawia z powodu zagrożenia Warszawy możliwość pokoju dla Rosji i pisze: »Niemcy chętnieby zawarły pokój, by mieć zapewnione tyły, ale dla Rosji pokój równałby się zniszczeniu. Niemcy domagałyby się całego obszaru kraju zajętego przez ich wojska, ogromnej kontrybucji i szkodliwego dla Rosji traktatu handlowego, a później zniszczyłyby całą słowiańszczyznę. Rosja zubożałaby i nie mogłaby utrzymywać armii i floty, wskutek czego spadłaby do stanowiska Chin. Dlatego pozostaje tylko walka na noże.«

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 29. lipca. Naczelną kwatera donosi: We Flandryi zatopiła nasza artyleria w kanale Furnes prom, na którym stało ciężkie działo.

Na zachód od Souchez został odparty atak francuski.

Koło Giveuchy w Argonach i Bauquois wysadziliśmy z powodzeniem miny. Francuskie wysadzania w Szampanii były bezskuteczne.

Berlin, 30. lipca. Naczelną kwatera donosi: Koło Perthes w Szampanii wysadzono miny

przez obydwie strony, przyczem zburzyliśmy francuski rów flankowy na północny zachód od tej miejscowości.

W Lesie Kpańskim złamał się francuski atak po obu stronach Croix de Carmec w ogniu piechoty i artylerii przed naszymi przeszkodami.

W Wogezach zaatakował nieprzyjaciół wczoraj po południu ponownie linię Lingenkopf Barrenkopf. Walki z blizką o posiadanie pozycji nie zakończyły się jeszcze.

Dwa angielskie statki powietrzne musiały się opuścić na wodę blisko wybrzeża. Siedzących wewnątrz ujęto.

Berlin, 31. lipca. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj rano wzięliśmy w naszym szturmie na Hooge (na wschód od Yperu) jeszcze 3. lipca w angielskich rękach pozostałe domy na zachodnim krańcu miejscowości, tak samo jeden punkt oparcia na południe od gościńca do Yperu. Po południu i w nocy został kontratak nieprzyjacielski odparty. Zdobyliśmy pięć karabinów maszynowych, pięć miotaczy min i pojaliśmy kilku Anglików. Ilość zabitych, znalezionych w rowach nieprzyjaciela dowodzi jego wielkich, krwawych strat.

Koło Souchez atakowali Francuzi powtórnie ręcznymi granatami bezskutecznie.

Zacięte walki o linię Lingenkopf—Barrenkopf w Wogezach ustały. Francuzi trzymają jeszcze jedną część naszej pozycji na Lingenkopf, Schratmühle i Barrenkopf są znowu po przejściowej stracie w naszym ręku.

W odwecie za kilkakrotne obrzucanie bombami przez Francuzów Thauny, Tergnier i innych miejscowości poza naszym frontem nad Aizy, był ostrzeliwany dworzec kolejowy Copeigne. Na ataki francuskiej eskadry lotniczej, która wczoraj rzucała bomby na Pflzburg, Zubern, na północ od Hagenu i na Freiburg, odpowiedziała po południu nasza eskadra rzucając bomb na port lotniczy i fabrykę w Lunville, na zakłady dworca kolejowego w St. Die i por lotniczy koło Nancy. Szkoda, wyrządzona przez nieprzyjacielskich lotników, jest nieistotna. Jeden francuski samolot został przez nasze obronne działa strącony koło Freiburga.

Niebywałe walki powietrzne.

Berlin, 1. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Atak angielski na naszą nową pozycję pod Hooge złamał się zupełnie. Również mało powodzenia miały nowe natarcia Francuzów na Souchez. W Argonach gwałtowna walka działowa. Późnym wieczorem zostały zaatakowane nasze pozycje na Reichsackerkopf we Wogezach. Nieprzyjaciół został odparty.

Ruch w powietrzu był także wczoraj żywy. Angielskie pole wlotu St. Pol, koło Dunkierki, zostało obrzucone 30 bombami. Niemieckie pole wlotu, pod Donaix, było bez skutku atakowane przez nieprzyjacielską eskadrę. Jeden z naszych lotników zestrzelił tu nieprzyjacielski samolot. Francuskie pole wlotu pod Nancy zostało dzisiaj rano obrzucone 103 bombami. Zauważono 18 celnych strzałów w namiotach. Nieprzyjacielskie samoloty, które wzniosły się dla obrony, nie mogły atakowi przeszkodzić. Sześć niemieckich samolotów zaatakowało ponad Chateau Salins piętnaście francuskich; w walce, trwającej trzy kwadranse, zmuszono kilka nieprzyjacielskich samolotów do lądowania. Gdy nowa nieprzyjacielska eskadra wchodziła się do walki, cofnęli się nasi lotnicy bez strat. Na północ od Saargemünd musiał francuski samolot wylądować. Pasażerów ujęto.

Podczas walk w Argonach od 20. czerwca do 20. lipca wzięliśmy 125 oficerów, 6610 żołnierzy i zdobyliśmy 52 karabiny maszynowe, oprócz bardzo licznych innego materiału.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 29. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie kaukaskim odrzuciły nasze ponowne ataki walczące siły rosyjskie, które wspierane przez bandy, usiłowały wpaść na tyły naszemu prawemu skrzydłu. Nieprzyjacielowi, cofającemu się powoli ku wschodowi, zadaliśmy straty. Dnia 25.

lipca w walce toczącej się na wzgórzu Grebodo, odparliśmy tylne strażę owych sił nieprzyjacielskich ku wschodowi, przyczem wzięliśmy więcej niż 300 Rosyan do niewoli i jedno nieuszkodzone działo wraz z amunicją, jaszczurek z amunicją, 2 wozy z amunicją i pewną ilość broni. Uciekający nieprzyjaciół wpadł przez pomyłkę w walkę z własnymi posiłkami, przybyłymi na pomoc jego prawemu skrzydłu. Nasza artyleria, która wdała się w walkę, zadała nieprzyjacielowi, uciekającemu w rozproszeniu, znaczne straty. Na froncie dardaneelskim dnia 27. lipca trwał z przerwami ogień artylerii i pojedynki artyleryjski. Dnia 26. lipca usiłowało kilka nieprzyjacielskich łodzi torpedowych przy wybrzeżu Kereizdere ostrzeliwać nasze prawe skrzydło koło Sedil Bahr. Jedna z łodzi torpedowych została trafiona przez naszą artylerię, poczem pozostałe wstrzymały ogień i oddaliły się.

Konstantynopol, 29. lipca. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Z frontu na Kaukazie: Ścigamy energicznie resztki nieprzyjaciela, pobitego na wzgórzach Grobody. Zdobyliśmy mnóstwo amunicji i środków żywności, pozostawionych przez nieprzyjaciela na gościńcu i ujęliśmy pewną liczbę rozproszonych Rosyan.

Na froncie dardaneelskim dnia 28. lipca był naprzemian ogień działowy i piechoty. W nocy z 27. na 28. lipca kolumna wywiadowcza, wysłana przez nasze prawe skrzydło, napadła część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyła mnóstwo karabinów maszynowych i materiałów pionierskich.

Na innych frontach nic szczególnego.

Konstantynopol, 1. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie w Dardanelach odbywała się 30. lipca zwykła miejscowa wymiana ognia. Pod Ari Burnu wysadziliśmy z dobrym skutkiem miny, które podkopaliśmy od naszego centrum w stronę nieprzyjaciela. Część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i przeszkód drutowych zostało zniszczonych.

Asquith o sytuacji wojennej.

Londyn, 29. lipca. W Izbie niższej podczas uzasadniania wniosku w sprawie odroczenia Izby premier Asquith dał ogólny pogląd na położenie i oświadczył, że zdaniem jego wojna przynajmniej na pewien czas będzie kwestią wytrzymałości. Anglia byłaby niewdzięczną, gdyby nie chciała uznać bezprzykładnie walecznych usiłowań Rosyan celem powstrzymania fali, która wdarła się do ich kraju. W całej historii wojennej niema podobnego przykładu dyscypliny i wytrwałości, jak przykład, dany przez armię rosyjską podczas ostatnich siedmiu tygodni.

O Włoszech powiedział premier wśród oklasków Izby, że widzi z największym zadowoleniem, jak ten nowy sprzymierzeniec przez rozmaite ruchy ciągle zyskuje na terenie i toruje sobie drogę naprzód do celu, który prawdopodobnie osiągnie w bardzo krótkim czasie.

We Francji — oświadczył premier — od samego początku wojny nie było momentu, w którymby obie armie przejęte były większym braterstwem i pewniejsze były zwycięstwa, jak obecnie.

O flocie powiedział Asquith, że ona jest silną, jeszcze silniejszą, jak z początkiem wojny i że blokada, dokonywana przez łodzie podwodne, nie zadała jej poważnej szkody. Morza stoją otworem. Anglia otrzymuje środki żywności i dobry materiał surowy napływa w tej samej obfitości i tak samo swobodnie, a gdyby można wyciągać wnioski z rat ubezpieczeniowych, to nawet z tak samo małym ryzykiem, jak w czasach pokojowych. (Oklaski.)

Pobór rekruta postępuje naprzód. Położenie jest nader zadowalające. Ostatnie sprawozdania należały do najlepszych, jakie w ostatnich czasach nadeszły. Lloyd George, który ma u boku wyszkolonych doradców, zorganizował produkcję przemysłową przedmiotów koniecznych do intensywniejszego prowadzenia wojny na podstawach, o jakich nigdy nie marzono, a które zupełnie wystarczają na zaspokojenie potrzeb Anglii. Należy jednak ostrzedz kraj przed przekonaniem, że wypełnił on już swój obowiązek, skoro armia otrzymuje dość rekruta, a przemysł, sporządzający amunicję, ma dostateczną ilość ludzi. Anglii przypada zadanie nie tylko utrzymania wolności morza i wysyłania wielkie-

go kontyngentu dobrze uzbrojonych żołnierzy na placu bitwy, ale także i zadanie sfinansowania przeważnej części wojny. Anglia nie mogłaby tego uczynić, gdyby nie zorganizowała całego swego przemysłu. Asquith podkreślił konieczność pomnożenia dopływu złota, by mógł za dość uczynić wypłatę za granicą.

Następnie porównał Asquith położenie obecne z sytuacją przed rokiem i zapytał, czy może istnieć większe oszczędstwo, jak to, iż naród angielski na ziemi ojczystej i na morzu nie dorósł do wielkich zadań i że waleczni sprzymierzeńcy nie oceniają usiłowań Anglii. Premier zakończył mowę słowami: Z tą samą energią i zdecydowaniem, które ożywiało nas dotąd, pracujmy dalej, a zwycięstwo musi nadejść.

Nacisk na Serbię.

Wedle doniesienia jednego dziennika, poseł rosyjski ks. Trubeckoj ma polecenie od cara poczynić u Pasicza i u następcy tronu serbskiego Aleksandra energiczne przedstawienia, by Serbia bezzwłocznie odstąpiła Bułgarii niesporną strefę Macedonii. Mimo to nie ulega kwestyi, że także i ten krok Rosji rozbija się o niewzruszalność Serbii.

Straty angielskie.

Oficyalna angielska lista strat na wszystkich terenach wojennych wylicza: oficerów 4000 zabitych, 8300 rannych, 1383 zaginionych; żołnierzy 57.3000 zabitych, 188.190 rannych, 62.500 zaginionych.

Straty włoskie w Libii.

»Vossische Zeitung« donosi z Salonik o wielkich stratach włoskich w Libii. Zaraz z początkiem kampanii kolonialnej armia włoska z powodu braku prowiantu i amunicji, tudzież przejścia tubylców do obozu powstańczego, była bardzo osłabiona, wskutek czego wszczęła odwrót ku wybrzeżom. Powstańcy otoczyli Włochów z trzech stron, pozycje ich rozerwali, wyrzucając ich część na terytorium francuskie i zadali im koło Sokna i Siok ciężką porażkę. Włosi utracili około 4500 zabitych, 45 armat, 50 karabinów maszynowych, wiele tysięcy karabinów, a oprócz tego 2 miliony lirów w gotówce.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. Sędzia powiatowy w Cieszynie p. Juliusz Schneider mianowany został radcą sądowym dla Olomuńca. Tymczasem jednak pełnił będzie obowiązki w Cieszynie. — P. Józef Pannaček, c. k. starszy oficyał sądowy, został przeniesiony na stały stan spoczynku.

Bierzmowanie. Z końcem miesiąca sierpnia książę-biskup ks. dr. Adolf Bertram udzielał będzie sakramentu bierzmowania w dziekaństwie frydeckim.

Rabunek w kościele parafialnym w Cieszynie. W ubiegłym tygodniu jakiś niewyszledzony dotychczas złodziej dał się zamknąć na noc w kościele parafialnym, gdzie ze skrzynek ofiarnych skradł mniej więcej 20 K. Skrzynki były częścią rozbite, częścią otworzone podrobionym kluczem. Rano, gdy kościelny szedł dzwonić, świętokradzka prawdopodobnie wymknął się niespostrzeżenie z kościoła.

Przegląd pospolitaków z Śląska cieszyńskiego, urodzonych w r. 1865—1872, względnie do 1874, odbędzie się w Cieszynie w miejskiej sali gimnastycznej w następującym porządku: We wtorek, dnia 3. b. m. z gmin: Bażanowice, Bobrek, Brzezówka, Dobracice, Dziegielów, Grodziszcz, Gumna, Guty. W środę, d. 4. b. m.: Gnojnik, Hażlach, Kam. Ligotka, Kojkowice, Kocobędz, Końska, Krasna, Mistrzowice, Mnisztwo. W czwartek, d. 5. b. m.: Mosty przy Cieszynie, Niebory, Dolne Bledowice, Dolne Datynie, Dolne Domasłowice, Dolna Leszna, Dolne Cierlicko. W piątek, d. 6. b. m.: Dolne Toszonowice, Dolny Żuków, Górne Domasłowice, Górna Leszna, Górne Cierlicko, Górne Toszonowice, Górny Żuków, Ogrodzona, Pastwiska. W sobotę, dnia 7. b. m.: Pogwizdów, Puńców, Ropica, Rzeka, Sibica. (Dok. nast.)

Rozszerzenie wysyłki próbek towarowych do wojska w polu. Oprócz polowych urzędów pocztowych, wymienionych w obwieszczeniu z 20. lipca 1915, l. 16196-II, zezwolono obecnie na wysyłkę próbek towarowych do poczt polowych nr. 17, 23, 26, 31, 58, 59, 60, 62, 77, 90, 94, 97,

105, 107, 108, 116, 126, 130, 140, 143, 154, 155, 158, 160, 164, 180, 201, 208, 210, 211, 213, 214, 221, 222, 223, 224, 327, 350, 506 i 508. Co do tego zauważa się: 1. Próbkki towarów, przekraczające 350 gramów, są niedopuszczalne. 2. Wykluczone są od przyjęcia i odsyłki przesyłki ze zawartością zepsuciu podlegającą, jak kielbasa niesucha, słonina i t. p., przedmioty łatwo zapalne, jak naboje wojskowe, zapalaki (zapalaki do potarcia albo zatarcia, woskowe i t. d.), zapalniczki benzynowe, benzyna albo inne płyny zapalne. Przesyłki nadane będzie się badało co do zawartości tychże. 3. Wyłączone są od odsyłki wszelkie przesyłki w opakowaniu nieodpowiadającym bezpieczeństwu przewozu pocztą polową. Flaszki albo flaszeczki muszą być odpowiednio do § 12. c) taryfy pocztowej zawarte w podwójnym opakowaniu. 4. Wszelkie próbkki towarowe, nieodpowiadające warunkom powyższemu, jako też całkiem lub częściowo próbkki znalezione w sortowniach i miejscach zbiorczych, zwróci się nadawcy z podaniem przyczyny. Owe niedopuszczalne próbkki towarowe, których nadawca nie może być na pewne wykryty, zużyje się jako niedoreczalne w ten sposób, że zawartość tychże odda się położonym w sąsiedztwie szpitalom dla rannych i chorych osób wojskowych. — C. k. śl. dyrekcyja poczt i telegrafów.

Legioniści Andrzej Legierski, blacharz z Jabłonkowa i Natan Kislinger, piekarz z Bielska, wzięci zostali do niewoli.

Śmierć legionisty. Józef Nodzyński, legionista 1. pułku, z oddziału Sawy, urodzony w Częstochowie, umarł w 17. roku życia w szpitalu wojskowym w Boguminie wskutek ran, odniesionych w bitwie pod Konarami. Pogrzebem zajęła się Sekcja ślaska z Komitetem powiatowym i Ligą kobiet. Młodego bohatera, któremu serdeczne słowa pożegnania powiedział ks. Jezek, pochowano na cmentarzu bogumińskim. Skromny krzyż wskazuje miejsce spoczynku dziecka-bohatera.

Wyrok śmierci w sądzie cieszyńskim. Wyjątkowy senat w sądzie obwodowym w Cieszynie skazał dnia 29. lipca Józefa Tomasza ze Skalicy na śmierć przez powieszenie. Tomaszek, jak donosiliśmy swego czasu, zamordował nożem kuchennym Barbarę Czuraj, a rodziców jej czynnie ciężko znieważał.

Z Karwiny. (Śmierć pod kołami wagonu.) Starszy magazynier Franciszek Stachura wracał w ubiegłym tygodniu wśród ulewnego deszczu do domu wzdłuż toru kolejowego. Aby się trochę zasłonić przed deszczem, nasunął sobie mocno kaptur («kapuce») od płaszczka. To jednakże było dla niego nieszczęściem. Nie spostrzegł bowiem, jak wskutek gwałtownego wiatru jeden wagon odczepił się od stojącego pociągu i sam potoczył się po torze. Magazynier Stachura szedł sobie dalej spokojnie, gdy wtem porwał go toczący się wagon, przewrócił go i przejechał; nieszczęśliwy zmarł pod kołami wozu.

— (Z służby pocztowej.) Tutejszy adjunkt pocztowy p. Rudolf Waleczek został zamianowany pocztmistrzem w Skrzeczoniu.

Z Mazańcovic. (Zgon na polu walki.) Nadporučnik Wiktor Buczek od 31. p. p. polskiego ruszenia, właściciel dóbr w Świerkowicach przy Mazańcovicach, poległ dnia 6. lipca na polu walki przy Kraśniku.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowi, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment niezbędny środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Ranni, zabici i zjacy: Ranni. Lista strat nr. 211. Bardoń Karol z 10. bat. pionierów z Cieszyna. Lista strat nr. 212. (Z 1. p. p.) Macha Ernest, kapitan z Mor. Ostrawy; Slezak Kurt, porucznik z Cieszyna; Wacha Rudolf, porucznik rezerwy z Ostrawy; żołnierze: Szkaniera Jan z Bukowca (ur. 1880); Śliwka Jan z Bystrzycy; Tomi-

czek Józef z Końskiej; (z 13. p. p. obrony krajowej): Bujok Jan z Wisły; Waleczek Józef z Mnicha. Lista strat nr. 214 (prawie wszyscy z 31. p. p. landszt.): Kudzielka Henryk, podporucznik z Karwiny; Selinger Maurycy z Rudzicy; żołnierze: Bielecki Józef z Landeku; Bierski Jan ze Zabłocia (pow. Bielsko); Browar Albin z Karwiny; Byrtus Jan; Bystron Jan z D. Będowic; Cichy Paweł; Ciompa Franciszek z G. Toszonowic; Cmok Jan z Jasienicy; Cysz Jan; Frys Paweł z Pruchnej; Gill Franciszek z Cieszyna; Gnida Jerzy z Grodziszcz; Helis Józef z Rychwałdu; Hermann z Trzyńca; Hermann Franciszek z Frydku; Hulanek Józef ze Strumienia; Janoszek Ignacy ze Starych Hamer; Jarosz Józef; Jeż Franciszek z Rzepiszcz; Jasiok Rudolf z Będowic; Kania Emil z Karwiny; Kaniok Franciszek z Morawki; Kapustka Jan z Trzyńca; Kniezyk Inocenty z Dąbrowej; Koneczny z Michałkowic; Korhel Jan ze Zamarsk; Kozieł Karol z Bobruku; Lang Adolf ze Strumienia; Macura Alojzy z P. Lutyni; Madzia Jan z Wisły; Madzia Paweł z Brennej; Molin Józef z Cieszyna; Mucha Andrzej z Łyżbic; Nieborak Karol z Rychwałdu; Niemiec Franciszek z Górnej Suche; Ocisk Józef z Łak; Orszulik Jan z Boguszowic; Pastucha Leopold z Rychwałdu; Pawlita Karol z Markłowic (powiat Frysztat); Paździora Franciszek z G. Suche; Pilorz Paweł z Ochab; Piesch Franciszek z Białej (54. p. p.); Płonka Jan z Orłowej; Poborzil Franciszek; Polok Józef z Ochab; Polus Stanisław z Rychwałdu; Pustówka Jerzy; Proksch Rudolf; Reich Jan z P. Ostrawy; Riedl Wiktor; Russek Franciszek z Frysztatu; Sajdok Henryk z Chybia; Szarzec Paweł z Wisły; Szafranek Edward z Dąbrowej; Szabesta Ludwik z Bartowic; Sikora Paweł z M. Górek; Skanda Rudolf z Bogumina; Skapa Józef z Dąbrowej; Szklarz Józef z Ustronia; Szkowron Ignacy; Szlachta Józef z Orłowej; Somerling Rudolf z Zebrzydowic; Szpernol Franciszek ze Zabłocia (pow. Bielsko); Stachura Franciszek z Mikuszowic (pow. Bielsko); Standlik Leon z Komorowic (pow. Biała); Staszko Jan z Golezowa; Świerd Józef z Górnego Cierlicka; Uher Franciszek z Krasnej (pow. Frydek); z 54. p. p.: Walek Paweł z Końskiej; Waloschke Paweł ze Starego Bielska; Waniek Wincenty z Prżna; Worek Jan z Koszarzysk; Woźnica Teodor z N. Lutyni; Zarazik Józef z Łodygowic; Zarzycki Adam ze Stonawy; Zimniok Walenty z Olbrachcic; Żurak Antoni.

(C. d. n.)

Fraszki.

Na Girowej. Djobłowicz: »Panie Hozenzewi, któż teraz w lecie, a jeszcze na wycieczce nosi ciepłe koszule, to dobre na zimę!« — Hozenzewi: »Nu, co pan wi! Jak ja go te koszule poczebował oblikacz, to jeszcze była zima.«

Na wsi. (Rozmowa dziedzica z parobkiem.) Dziedzic: »Czy list na pocztę wysłany?« — Parobek: »Tak, jaśnie panie!« — Dziedzic: »A ofrankowany?« (t. zn., czy znaczek pocztowy przypieczętowany) — Parobek: »Nie, jaśnie pana, omaćkowany, bo Franek poszedł z koniem do kowala, a Maciek miał właśnie czas.«

Fatalna omyłka w przecinkowaniu. Szyl d. Tutaj zęby, rwą brody, golą ospę, szczepią włosy, wypożyczają kobiety, fryzują paznokcie, obcinają głowy, myją...

Dom mieszkalny.

Poszukuje się zaraz albo później do wynajęcia dom mieszkalny z 2 pokojami i kuchnią, może być i z rolą, blisko miasta albo kolei przy drodze. Zgłoszenia pod znakiem: »Budynek lepszy« do Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Sklep masarski

JÓZEFA JANUSZEWSKIEGO
w Jabłonkowie
został znowu otwarty.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

1 2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

Dom w Cieszynie

z 21 izbami, z wielką szopą jest do sprzedania. Może też kupujący stać się współwłaścicielem i zapewnić sobie odpowiednią dobrą egzystencję. Gotówki nie potrzeba wiele. — Zapytania skierować należy do Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

G. Z. A I 20
20

EDYKT.

Dnia 25. sierpnia b. r., o godz. 10. przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie, pokój nr. 39

dobrowolna licytacja

wielkomiejszczańskiego domu nr. 11 ul. Stefani, orient. nr. 43, tutaj, lwh. 9, pozostałego po zmarłym właścicielu domu Janie Schnapce.

Ofert poniżej wartości szacunkowej (ceny wywoławczej) na 36.243 K 60 h nie przyjmuje się.

Warunki, odnoszące się do tej licytacji, można przeglądać w tutejszym sądzie, pokój nr. 38 w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy w Cieszynie, oddz. I.,
dnia 8. lipca 1915.

Henryk Schindler.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarni

Znakomicie wypróbowanym dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influency, przy bólach gardła, pierśi i płców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment.

capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
półrocznie . . . 7 K — h
rocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
półrocznie . . . 6 K — h
rocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoma razem umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 6. sierpnia 1915.

Nr. 63.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojska austro-węgierskie zdobyły zachodnie forty Dęblina aż do Wisły.

Wojna austriacko-włoska.

Walki w Tyrolu, Karyntyi i na Pobrzeżu.

Wiedeń, 2. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim w dolinie Ledro, na zachód od Bezzecca, napadliśmy na nieprzyjacielski oddział i odrzuciliśmy go wśród wielkich strat Włochów. W Judicaryi wypędziły nasze patrole dwa włoskie posterunki obserwacyjne, które usadowiły się na wzgórzach na północny zachód od Condino.

Na granicznym terenie Karyntyi nie wydarzyło się nic istotnego.

Na Pobrzeżu panuje w północnych odcinkach przeważnie spokój. Na płaskowzgórzu trwa dalej walka działowa. Wykonany przez Włochów silny atak na nasze pozycje na wschód od Polazzo został w zupełności odrzucony przez nasz kontratak, który nasza piechota doprowadziła poza pierwotne pozycje.

Wiedeń, 3. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na Pobrzeżu panował wczoraj od Krnu po góry przyzwoły spokój. Na płaskowzgórzu Polazzo zaczęły się poważne walki. Pięćkroć szturmował nieprzyjaciół trzymającą się dzielnie naszą piechotę na wschód od tej miejscowości, oraz na szczycie Dei sei Busi. Każdym razem odrzucono gwałtownie nacierającego przeciwnika po ciężkich walkach. Włosi ponieśli wielkie straty. Dalsze posiłki, ściągnięte w celu ponownienia szturmów, rozgromiła nasza artyleria.

Podczas tych walk inne odcinki wspomnianego płaskowzgórza znajdowały się pod gwałtownym ogniem nieprzyjacielskiej artylerii.

Na granicy karyntyjskiej nieprzyjaciół pod osłoną gęstej mgły usiłował wykonać szturm przeciw Cellenkofel; przedsięwzięcie to nie udało się zupełnie.

Na ogół na froncie tym nic nowego.

W okolicy Monte Cristallo zdarzył się patrol oficerski z nieprzyjacielskim oddziałem, liczącym około 60 żołnierzy; po krótkiej potyczce stracił nieprzyjaciół 29 żołnierzy.

Wiedeń, 4. sierpnia. Urzędowo donoszą: W Goryckiem zostały znowu odparte odosobnione ataki włoskie na krańcu płaskowzgórza w nocy na 3. sierpnia, tak n. p. na południe od Sdraussiny i na wschód od Polazzo, gdzie nieprzyjacielska piechota dwukrotnie zaatakowała bagnietem, oba razy jednakże została wśród ciężkich strat odparta. Po południu 3. sierpnia próbowali Włosi podczas deszczu i mgły, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, ponownego natarcia na nasze pozycje na Monte Dei Bussi. Także ten atak został odparty.

W karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym doszło w kilku odcinkach do żywej walki działowej. Piechota włoska, skierowana na

Cellenkofel, cofnęła się z powodu ostrzeliwania przez własną artylerię na zachodni stok wzgórza. Atak dwóch nieprzyjacielskich kompanii na most graniczny na południe od Schluderbach i silniejszy włoski atak na Col di Lana (Buchenstein) został odparty.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wielkie straty armii włoskiej.

»Baseler Nachrichten« donoszą, że pewien nosiciel chorych z włoskiej armii podał interesujące szczegóły o drugiej bitwie nad rzeką Soczą. Opowiada on między innymi: Liczba rannych wynosi około 50.000. Stosunkowo wielu ciężko rannych zmarło podczas transportu. Liczba zabitych oficerów włoskich jest bardzo wysoka, wśród nich jest wielu wyższych szarż.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nowe sukcesy pod Dęblinem.

Wiedeń, 2. sierpnia. Urzędowo donoszą: Koło Domaszewa naprzeciw ujścia Radomki odnieśli sprzymierzeni wczoraj nowe sukcesy. Na zachód od Dęblina wydarły nasze siedmiogrodzkie pułki nieprzyjacielowi zapomocą ataku na bagnety ośm piętrami założonych betonowych punktów oparcia. Cztery z tych urządzeń zostały zdobyte przez pułk piechoty nr. 50, złożony przeważnie z Rumunów. Półkole około Dęblina się zacieśniło. Wzięliśmy do niewoli 15 oficerów i przeszło 2300 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 29 dział, w tem 21 ciężkich, 11 karabinów maszynowych, wiele amunicji i materiału wojennego. Nasze dzielne wojska siedmiogrodzkie mogą ten dzień zaliczać do najpiękniejszych w swej zaszczytnej historii.

Bezpośrednio na wschód od Wisły zajęła szturmem jedna z naszych dywizyj stację kolejową Puławy (Nowa Aleksandrya) i kilka położonych w pobliżu pozycji. Koło Kurowa niemieckie wojska, po wzięciu wczoraj dwu nieprzyjacielskich linii, wtargnęły do trzeciej. Dalej na wschód aż do Wieprza nieprzyjaciół trzyma się jeszcze w swoich pozycjach.

Między Wieprzem a Bugiem pościg trwa dalej.

Nasze wojska, które między Sokalem a Kryłowem przeszły przez Bug, posuwają się naprzód w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego.

Przełamanie frontu Łęczna—Chełm.

Wiedeń, 3. sierpnia. Urzędowo donoszą: Walki między Wisłą i Bugiem trwały także przez cały dzień wczorajszymi z tą samą, jak dotychczas gwałtownością, uwieńczone znowu

sukcesami. Gnieciony na całym froncie, pod Łęczną i na północny zachód od Chełma ponownie przełamany, nieprzyjaciół wczesnym rankiem zaczął się wycofywać prawie ze wszystkich, wczoraj jeszcze zacięte brzońskie linie, w kierunku północnym. Wojska nasze ścigają nieprzyjaciela. Łęczna w rękach naszych wojsk.

Rosyanie, zagnieżdżeni na zachód od Dęblina, pod wrażeniem naszego zwycięstwa w d. 1. sierpnia, linie swoje przesunęli po największej części naprzeciw twierdzy.

Na północny zachód od Dęblina przekroczyli Niemcy po zwycięskich potyczkach szeroką strefę lasową w pobliżu Wisły.

W Galicyi wschodniej sytuacja niezmieniona.

Wojska austriackie zdobyły zachodnią część Dęblina aż do Wisły.

Wiedeń, 4. sierpnia. Urzędowo donoszą: Między Wisłą i Bugiem stawiają Rosyanie, cofający się powoli, opór w zwykły sposób na różnych miejscach. Na północ od Dubienki i Chełmu, nad Świnką i na linii Łęczna—Puławy doszło do zaciętych walk. W niektórych częściach frontu podjął nieprzyjaciół, celem zatrzymania naszego pościgu, krótkie natarcia, nie mógł jednak utrzymać się, został pobity i o północy dalej się cofał w kierunku północnym. Część zachodnia Dęblina, położona na lewym brzegu Wisły, znajduje się w naszym posiadaniu. Niemieckie siły, stojące naprzeciw ujścia Radomki, na wschodnim brzegu Wisły, robią znowu postępy.

Między Włodzimierzem Wołyńskim i Sokalem rozproszyły wojska nasze pułk kozacki. Na południowy zachód od Włodzimierza Wołyńskiego widać wielkie pożary.

W Galicyi wschodniej nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Gigantyczna bitwa.

Wojskowy współpracownik »Morgenblatt« pisze: W tych dniach rozegra się najgigantyczniejsza ze wszystkich olbrzymich bitew tej strasznej wojny, a od jej wyniku zależeć będzie los całego świata na nieokreślony czas, gdyż bezwzględnie bitwa, która teraz rozgrywa się od zatoki rygielskiej do granic Bukowiny, będzie rozstrzygającą dla całej wojny na froncie wschodnim a przez to samo także i dla całej wojny światowej.

Teraz jest jasne, że W. ks. Mikołajewicz postanowił wszystko postawić na kartę i ponieść następstwa tego ryzyka.

Jeżeli sprzymierzonym uda się złamać opór Rosyan, to będzie to dla większej części wojska rosyjskiego nieszczęściem i zgubą. Niszcząca klęska Rosyan spowodowałaby jak najcięższe położenie dla ich sprzymierzeńców, a

czywają po walkach. Z matkami i ojcami, wdowami i sierotami dzielę ich żal za tymi, którzy zginęli za ojczyznę. Po tych bezprzykładnych dowodach osobistej dzielności i narodowej siły żywotnej, żywie radosną nadzieję, że naród niemiecki wiernie zachowa te wewnętrzne oczyszczenia, jakie w wojnie przeżył i że dalej będzie postępował na wypróbowanych dawnych drogach i na tych nowych, na które z otuchą wszedł. Wśród heroicznych czynów i cierpień wytrwamy bez wahania, aż przyjdzie pokój, pokój, który da na przyszłość konieczne wojskowe, polityczne i gospodarcze rękojmie i spełni warunki dla swobodnego rozwoju naszych sił twórczych w ojczyźnie i na wolnym morzu. Tak przetrwamy z honorem wielki bój za Niemcy, za prawo i wolność i przed Bogiem, który niech raczy naszą broń pobłogosławić, okazemy się godnymi tego błogosławieństwa.

Wręczenie pruskiej laski marszałkowskiej arc. Fryderykowi.

Wiedeń, 3. sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz niemiecki mianował austro-węgierskiego naczelnego wodza marszałka arcyks. Fryderyka z okazji szczęśliwego oswobodzenia Lwowa pruskim generał-marszałkiem.

Cesarz Wilhelm odwiedził dzisiaj marszałka arcyks. Fryderyka w miejscu naczelnej komendy armii, celem wręczenia mu osobistego laski marszałkowskiej, oznaki najwyższej wojskowej godności. Cesarz przybył w towarzystwie kilku panów swej wojskowej świty do miasteczka, będącego siedzibą c. i k. naczelnej komendy armii. Chociaż wiadomość o wysokich odwiedzinach rozeszła się dopiero przed południem, były domy bogato ozdobione sztandarami. Mimo ulewnego deszczu, urządziła patriotyczna ludność miasteczka Wysokiemu Sprzymierzeńcowi burzliwą owację.

Powitany przez arcyks. Fryderyka, który przy tej sposobności pierwszy raz wystąpił w polowym mundurze pruskiego marszałka, wręczył cesarz Wilhelm, otoczony generalicyą naczelnej komendy, po krótkiej serdecznej przemowie artystycznie wykonaną laskę marszałkowską arcyks. Fryderykowi. Arcyks. Fryderyk podziękował wzruszony w kilku słowach.

Podczas obiadu wygłosił arcyks. Fryderyk ciepłe przemówienie, w którym nazwał laskę marszałkowską symbolem tej zgody, której zawdzięczamy dotychczasowe zwycięstwa, a które nam ręczą za ostateczne zwycięstwo i honorowy pokój. Serdecznymi słowy, apostrofując dumną niemiecką armię, wznosił J. c. i k. Wysockość trzykrotne »Hurra!« na cześć jej najwyższego wodza, cesarza Wilhelma II.

Z widocznym wzruszeniem podziękował cesarz Wilhelm we właściwym sobie sposobie i wspomniawszy w ciepłych słowach najszerszego uszanowania o swym Wysokim Sprzymierzeńcu i Przyjacielu, cesarzu i królu Franciszku Józefie I., wznosił na cześć austro-węgierskiej armii i jej najwyższego Wodza trzykrotne »Hoch!«

Po obiedzie odbył cesarz Wilhelm w ożywionym sposobie cerclé, poczem pożegnał się serdecznie z marszałkiem arcyks. Fryderykiem i po prawie trzygodzinnej gościnie odjechał z miejsca siedziby naczelnej komendy.

Rozkaz cara do armii.

Petersburg, 2. sierpnia. Doniesienie Petersburskiej Agencji telegraficznej: Z okazji rocznicy rozpoczęcia wojny wydał car rozkaz do armii i floty. Mimo natężeń — mówi rozkaz — które okryły sztandary nową sławą, nieprzyjaciół jeszcze nie jest zniszczony; armia nie powinna jednak tracić odwagi wobec nowych ofiar i doświadczeń, które są konieczne dla zapewnienia Rosji możliwości życia. Bóg zesłał już nieraz ciężkie doświadczenia na ojczyznę, za każdym jednak razem kraj wyszedł z nich z nowymi siłami i z nową potęgą. Car wyraża niezachwianą wiarę i silną nadzieję w szczęśliwym wyniku zasobów i błaga Boga o błogosławieństwo dla rosyjskiego wojska.

Oświadczenia w Dumie.

Dnia 1. sierpnia odbyło się otwarcie Dumy w obecności wszystkich ministrów i ciała dyplomatycznego. Trybuna były przepełnione. Prezydent Rodzianko powiedział w mowie

zagajającej posiedzenie: Im straszniejszą staje się wojna, tem więcej przejmujemy się Rosyą silnem, niezachwianem postanowieniem doprowadzenia wojny do dobrego kresu. Postanowienie to wymaga zupełnej jedności wszystkich klas ludności i rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. Prezydent wezwał posłów i rząd, aby wkroczyli na drogę, prowadzącą do tego celu. O polskich »braciach« mówił jako o tych, którzy pierwsi więcej niż inni mieszkańcy Rosji odczuli ciosy srogięgo nieprzyjaciela. Zakończył wezwaniem: Walczmy aż do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela. (Oklaski.) Minister wojny wniósł do Dumy projekt ustawy w sprawie wybrania komisji centralnej dla wszystkich zarządzeń, mających na celu obronę kraju. Prezydent ministrów Goremykin poruszył sprawę polską, oświadczając, że kwestya ta w pełnym rozmiarze dopiero po wojnie może być rozwiązana, ale w tych dniach jest ważnem, aby naród polski wiedział, że jego przyszła organizacya nieodwołalnie rozstrzygnięta została przez odezwe głównodowodzącego w. ks. Mikołajewicza na początku wojny. Prezydent ministrów zaznaczył, że cesarz polecił mu to oświadczyć. Minister wojny Poliwano w przyznał, że Niemcy w dotychczasowej wojnie osiągnęły rezultaty wielkie, dzięki temu, że 40 lat na wojnę się przygotowywały. Ponieważ niebawem wielkie siły niemieckie okalają obszar okręgu wojskowego warszawskiego, będziemy zmuszeni pozostawić nieprzyjacielowi Warszawę, aby zapewnić sobie ostateczne zwycięstwo. To uczucie góruje w całej Rosyi jak miłość i szacunek dla armii, której zawdzięczamy zwycięstwa w Galicyi i koło Przasnysza, gdzieśmy zyskali niesłychane zdobycze. Nieprzyjaciół musi być bezwarunkowo pokonany, gdyż w przeciwnym razie Europa dostanie się pod jarzmo teutońskie. Minister spraw zagranicznych Szazonow powitał najprzód z radością przystąpienie Włoch do trójporkozumienia i dodał, gdyby przykład Włoch naśladowały inne państwa, doszlibyśmy do szybkiego końca wojny i rozlewu krwi. Pochwalił ludność Stanów Zjednoczonych, która przejęta uczuciami ludzkimi, stanowczo się zwróciła przeciw wypadkom, jak straszne zatopienie »Lusitanii«, które kosztowało życie tak wielu obywateli amerykańskich. Trudno jest przewidzieć, czy za ostrą odpowiedzią, jakiej udzielił rządowi niemieckiemu prezydent Wilson, pójdą energiczniejsze zarządzenia. Minister wskazał na nacisk, jaki wywierają niemieccy i austro-węgierscy agenci na Rumunię. Rząd rumuński opiera się jednak silnie pokusom. Pełny podziw należy się dzielności armii Serbii, która jest gotowa połączyć się z sprzymierzonymi. Mamy nadzieję, że nabierze także odwagi do innych koniecznych ofiar. Mamy silną wiarę w ostateczne zwycięstwo naszej słusznej sprawy. (Długotrwałe oklaski.) Po mowie ministra marynarki wskazał minister skarbu na korzystny stan majątku narodowego Rosyi, który zdołał pokryć zmniejszone dochody, spowodowane zakazem alkoholowym. Wydatki wojenne do końca roku 1915 wzrosną do 7.242 milionów rubli. Rząd zamierza operacye finansowe, które dadzą się przeprowadzić wobec zwiększenia się oszczędności narodowych o 1800 milionów rubli.

Nastroje rumuńskie.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu, iż według doniesienia Biura Reutersa rokowania w sprawie udziału Rumunii w wojnie czynią znaczne postępy. Układ jest już gotowy i czeka się na podpis jednej ze stron wujających. Według układu zobowiązaną jest Rumunia dwa miesiące po podpisaniu układu wypowiedzieć wojnę. Poseł rumuński miał rzekomo potwierdzić wiadomość z Bukaresztu, iż wszystkie przesyłki do Turcyi podlegają surowej rewizyi przez rumuńskie władze, by przeszkodzić przemycaniu broni i amunicyi. (Tęgo rodzaju wieściami już od pół roku pociesza się trójporkozumienie. Przyp. Red.)

O przywrócenie pokoju.

Odezwa Ojca św. do ludów prowadzących wojnę.

Rzym, 30. lipca.

»Osservatore Romano« ogłasza odezwę Papieża do ludów prowadzących wojnę i ich zwierzchników. Odezwa ta brzmi jak następuje:

Do prowadzących obecnie wojnę ludów i ich zwierzchników!

Kiedyśmy bez naszej zasługi powołani zostali do objęcia na tronie apostołskim następstwa po nadzwyczaj łagodnym Papieżu Piusie X., którego święty i pełen dobrych uczynków żywot ukróciła boleść z powodu wybuchłej w Europie bratobójczej walki, również odczuwaliśmy na widok krwawych pól bitew boleść ojca, który patrzy na szalejącą burzę, niszczącą jego dom. A wspominając o niedającej się wysłowić boleści naszych młodych synów, którzy tysiącami padają, serce nasze, przejęte miłością Chrystusa, przepełniło się boleścią matek przedwcześnie owdowiałych i narzeczonych, jako też nie dającą się pocieszyć rozpaczą dzieci przedwcześnie opieki ojcowskiej pozbawionych. Z naszego współczucia dla rozlicznych rodzin i z naszego pojmowania obowiązków przypadających nam w tak tragicznym czasie szczególnie wzniosłej misji pokoju i miłości wyłoniło się u nas niebawem silne postanowienie poświęcenia całej naszej czynności i wszystkich naszych sił dla pojednania walczących ludów. To ślubowaliśmy także uroczystie Zbawicielowi, który za cenę krwi Swej chciał wybawić wszystkich braci. A i pierwsze słowa, któreśmy jako najwyższy duszpasterz wystosowali do narodów i ich kierowników, tchnęły pokojem i miłością. Ale nasza pełna miłości usilna rada jako ojca i przyjaciela pozostała niewysłuchaną. To wzmogło jeszcze boleść naszą, lecz nie osłabiło zamiaru. Zwracaliśmy się przeto bez ustanku w wierze do Wszechmocnego, w którego ręku spoczywa duch i serce zarówno poddanych jak i królów, i błagaliśmy Go o koniec strasznej rzezi. W naszych usilnych i pełnych pokory modłach poleciliśmy wziąć udział wszystkim wiernym i aby podnieść skuteczność modłów, staraliśmy się o to, by im towarzyszyły dzieła chrześcijańskiej pokuty.

Dzisiaj jednak, w dzień smutnej rocznicy wybuchu strasznego konfliktu, z serca naszego płynie jeszcze goręcej życzenie, by wojna się skończyła, okrzyk ojcowski jeszcze głośniejsze się rozlega. Oby ten okrzyk przygłuszył straszny łoskot broni i dotarł aż do ludów i ich zwierzchników, którzy obecnie wojnę toczą i nakłonił ich do łagodniejszego i bardziej przedmiotowego sposobu myślenia.

W świętem imieniu Boga naszego, niebieskiego Ojca i Pana, w imieniu błogosławionej krwi Jezusa, która stanowiła cenę zbawienia ludzkości, zaklinamy Was, którzyście przez Opatrzność Bożą ustanowieni zostali do rządzenia narodami, prowadzącymi wojnę, byście ostatecznie kres położyli temu straszemu mordowaniu, które już od roku hańbi Europę. Krew, przelewana na lądzie i morzu, to krew braterska; najpiękniejsze okolice Europy, tego ogrodu światowego, zasiane są zwłokami i ruinami. Tam, gdzie do niedawna warsztaty i praca w polu usilnie stwarzały wartości owocodajne, rozbrzmiewają obecnie przeraźliwe działa, które po wioskach i miastach szerzą zniszczenie i śmierć. Przed Bogiem i ludźmi ponosicie straszną odpowiedzialność za pokój i wojnę. Wysłuchajcie naszej prośby, słuchajcie ojcowskiego głosu Namiestnika wiecznego i najwyższego Sędziego, gdyż Jemu będziecie musieli zdać rachunek zarówno z działalności publicznej, jak i za wasze czyny prywatne. Niezmiernie bogactwa, któremi Bóg Stworzyciel obdarzył podległe Wam kraje, pozwalają Wam z pewnością na dalsze jeszcze prowadzenie walki, ale za jaką to cenę? Na to niechaj odpowiedzą te tysiące młodych istnień ludzkich, które dzień po dniu giną na polach walk, niechaj odpowiedzą ruiny mnóstwa miast i wsi, jako też ruiny pomników, stworzonych przez tyłu przodków bogobojnych i genialnych. Czyż te gorzkie łzy, przelewane w cichych komnatach albo u stóp ołtarzy, nie powtarzają także, że cena codziennych walk jest wielką? Niech nikt nie mówi, że niesłychany konflikt nie dał się zażegnać bez siły zbrojnej. Poniechajcie zamiaru wzajemnego niszczenia się, wspomnijcie, że narody nie umierają. Jeżeli narody są poniżane i przesładowane, wtenczas drząc znoszą nałożone im jarzmo i przygotowują się do wyswobodzenia, przekazując z generacyi na generacyę smutny spadek nienawiści i chęć zemsty. Dlaczego więc niema się już obecnie obiektywnie i sumiennie rozważyć praw i sprawiedliwych aspiracyi ludów? Dlaczego nie rozpocząć ochotnie bezpośrednio lub pośrednio wymiany zdań, aby wedle

możności zadośćuczynić tym prawom i aspiracyom i w ten sposób dojść do położenia kresu tej strasznej walce, jak to w podobnych okolicznościach już się działo?

Błogosławiony niechaj będzie ten, który pierwszy podniesie różdżkę oliwną i poda nieprzyjacielowi prawicę, proponując rozumne warunki pokojowe! Równowaga świata, owocny i pewny pokój narodów zasadza się o wiele więcej na wzajemnej przychylności i poszanowaniu prawa oraz godności drugiego, jak na ilości uzbrojonych i na strasznych twierdzach. Oto okrzyk pokojowy, który w tym smutnym dniu o wiele silniej się rozlega z duszy naszej. **Zapraszam wszystkich na świecie przyjaciół pokoju, aby podali nam rękę, celem przyspieszenia końca wojny,** która obecnie już od roku przemienia Europę w wielkie pole bitwy. Oby Jezus miłosierny za pośrednictwem Swej bolesnej Matki zesłał ostatecznie po tak strasznej burzy łagodny i promienisty poranek pokoju, odbicie Jego Boskiego Oblicza. Oby niebawem rozległy się hymny dziękczynne do Dawcy wszelkich dóbr za dokonanie pojednania państw, oby ludy zbratane w miłości powróciły do pokojowego współzawodnictwa na polu nauk, sztuki i przemysłu. A gdy znowu prawa zostaną przywrócone, niechaj się zdecydują na przyszłość nie oddawać rozwiązania swych sporów ostru miecza, lecz spokojnemu i umiarkowanemu zbadaniu słuszności i sprawiedliwości. To będzie najpiękniejsza, najślawniejsza zdobycz.

W pełnem miłości przekonaniu, że świat wnet cieszyć się będzie z drzewa pokojowego, które niesie tak pożądane owoce, udzielamy błogosławieństwa tym wszystkim, którzy tworzą poręczoną naszej pieczy owarznie i prosimy też Pana, aby wzięłami czynów pełnej miłości połączył z nami także tych, którzy nie należą do Kościoła rzymskiego.

R z y m. Z Watykanu, 28. lipca 1915.

Podpisany Benedykt XV.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Wiktor Kubaczka, wikary w Niklasdorfie, został przeniesiony do Czechowic. Nowo wyświęceni kapłani zostali przeznaczeni jako wikarzy: ks. Leop. Biłko do Dziedzic, ks. Konrad Klein do Niklasdorfu, ks. Józef Kula do Grojca, ks. Karol Milik do Skoczowa, ks. Franc. Moron do Jabłonkowa, ks. Franciszek Pastucha do Wędryni i ks. Włodzimierz Smyček do Szonowa. — Zmarł dnia 2. b. m. ks. Henryk Neugebauer, wikary w Nieder-Thomasdorfie, w 29. roku życia, a 3. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się we środę, dnia 4. b. m. na cmentarzu w Nieder-Thomasdorfie. R. i. p.

Posel »Związku śląskich katolików« nr. 43. wyszedł już z druku i będzie w najbliższych dniach rozesłany. Szanowni członkowie »Zw. śl. katolików« mogą sobie odebrać »Posła« u swych delegatów, do których zostanie wysłany. Pp. delegatów z okolicy Cieszyna uprasza się, by odebrać zechcieli »Posła« w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (dom »Dziedziectwa«).

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu rozpoczął znowu urzędowanie i udziela nadal bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat.

W cieszyńskim c. k. urzędzie podatkowym nr. 74 przyjmuje się w dni powszednie od godz. 11. do 12. wnioski na ubezpieczenie wojenne. Ubezpieczajcie życie Waszych mężów, będących na polu walki!

»Żelazna brygada«. Taką nazwę otrzymał słynny cieszyński 100. pułk piechoty, więcej niestety znany w Niemczech ze sprawozdań korespondentów wojennych, aniżeli w prasie polskiej. Pułk ten rekrutuje się ze Śląska Cieszyńskiego i ogromną jego większość stanowią Polacy. Obok pułków innych zachodnio-galicyskich ów »stowy« (setny) pułk należy do najdzielniejszych i w obecnej wojnie chlubnie się kilka razy odznaczył. Od cesarza otrzymał najwyższe uznanie. Pułk ten w dniu 1. maja b. r. w południe przełamał pierwszy front rosyjski w doskonale ufortyfikowanych wzgórzach »Pu-

stki« koło Gorlic, tak samo pod Jarosławiem w Pawłosiowie przełamał ostatnie zapory rosyjskie, zdobywając wzgórze nr. 264. Setny pułk piechoty wbił się też najdalej na zachód za Jarosław idącym klinem, odcinając rosyjską załogę przemyską na północ od reszty nieprzyjacielskiej armii. Podczas tych samych walk odznaczył się także nieśmiertelny wadowicki pułk 56.; w armii generała Mackensena tak 100. jak i 56. pułk zdobyły sobie największy szacunek i uznanie. W pułku 56. za ofenzywę majową uzyskało 30 oficerów i przeszło 350 żołnierzy odznaczenia. Polskie pisma niestety z braku materiału faktycznego nie mogą opisywać bohaterskich epizodów z walk polskich pułków, a niemiecka prasa o tem milczy. Wobec tego przynajmniej w ten sposób należy zaznaczyć, że generał Mackensen z podziwem wyraził się o bohaterskich zachodnio-galicyskich pułkach. Pułki te są chlubą i ozdobą, oraz dumą armii austriackiej. Przyszły historyk wojny musi tym pułkom oddać należną im cześć i uznanie.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca lipca w Cieszynie 226 stron na wkładki oszczędności 36.439 K 60 h, a wyjęło 15.069. K 84 h. Stan wkładek oszczędności z końcem lipca wynosi 1.156.295 K 52 h, a udział 67.106 K 14 h, razem 1.223.401 K 66 h. Stan pożyczek wynosił 1.139.188 K 22 h. Bank płaci za wkładki 4½ %.

Powódź. Straszny gość, powódź, nawiedziła znów niespodzianie nasz Śląsk. We wtorek w południe zaczęło padać i lało strumieniami prawie bez przerwy aż do nocy z środy na czwartek. W czwartek rano deszcz trochę ustał. Wskutek takiej ulewy rzeki nasze gwałtownie wezbrały i wylały z brzegów. W okolicy Cieszyna wylały Olza, Bobrówka i Ropiczanka. Mała Łąka została cała zalana; łączyły się tam wody Olzy z Bobrówką. Dom p. Ciompy stanął na metr we wodzie. Zapasy zboża i pola z owsem, rzepą i ziemniakami właściciela gruntu Jana Kubiczka woda zmyła i porwała ze sobą. Również inni właściciele gruntów, położonych nad wodą, ponoszą wielkie szkody. Olza wylała szczególnie na przetrzeni Boguszowice-Mar-klowice, gdzie w kilku miejscach podmyła i uszkodziła wał kolejowy; w środę rano pociąg ze Suchej mógł tylko do Markłowic dojechać, gdzie podróżni musieli wysiąść, a towary wyladowano. W obszarze miejskim Olza wystąpiła aż na plac zabaw dla dzieci obok drukarni Prochaski; plot przy realności obok łaźni cesarskiej woda ze sobą porwała. T. zw. most Kamtza został zamknięty z powodu grożącego niebezpieczeństwa zabrania go przez wodę. W Ostrawskim wody Łucyny, Ostrawicy i Odry już we wtorek w nocy zaczęły się podnosić, we środę rano wszystkie trzy rzeki wystąpiły z brzegów. Łucyna zalała przedmieście Polskiej Ostrawy Zarubek, skąd daleko w stronę Szonowa i Szumbarku widać było jedno wielkie rozszalałe morze. Ostrawica, już przy ujściu do niej Łucyny, zalała park hr. Wilczka »pod Dębem«, łaźienki miejskie, w dalszym biegu tor tramwajowy, wiodący do Bogumina. Silny most drewniany koło strzelnicy musiano zamknąć, wartki prąd wyrwał z niego bowiem kilka belek. Niżej położone części Mor. Ostrawy pod wodą — tak n. p. wszystkie piwnice kamienic przy ul. Klemensa. Jak nam donoszą, zalany jest również Gruszów, Przywóz, Maryańskie Góry. Ruch tramwajowy Ostrawa—Bogumín jest nieregularny i ograniczony. Połączenie kolejowe Frydek—Frydland przerwane, zagrożony ruch tramwajowy na linii Ostrawa—Karwina. Z okolic nadwiślańskich i z powiatu frysztackiego dotychczas jeszcze nie mamy wiadomości.

Wylew Ropiczanki. Ulewne deszcze dnia 3., 4. i 5. b. m. spowodowały niebywałe powodzie na Śląsku. Mała rzeczka Ropiczanka, wezbrana wskutek ulewy, zrywała już w górnym swym biegu drzewa, krzewy, kładki, zboże, podmywała drogi i mosty; na pograniczu Ropicy i Sibicy podzieliła się na 3 ramiona; jedno popłynęło na t. zw. »Balinę«, gdzie wszystkie ziemniaki biednych chałupników i komorników zamuliło i okryło żwirem; drugie ramie, które sobie wytorowało drogę, przełamując wał po lewej stronie, obróciło się wzdłuż toru kolei koszycko-bogumińskiej i drogi państwowej w stronę Sibicy, grzebiąc lub zrywając plony, szczególnie ziemniaki, buraki, kapustę i zamieniając urodzajne pola na zupełnie kamieniec. Trzecie ramie stoczyło się dawnym korytem

Ropiczanki do Olzy. Pola wzdłuż Olzy i Ropiczanki wyglądały jak istne morze; mętne fale unosiły się tak wysoko, że miejscami tylko wierzchołki krzewów sterczały z wody. Tor kolei koszyckiej był miejscami pod wodą. Droga powiatowa do Trzyńca mocno uszkodzona. Szkody, których na razie nie można bliżej obliczyć, są olbrzymie, a deszcz ciągle pada.

Z Ropicy. Dnia 1. b. m. odbyła się tu prymicya ks. Franciszka Moronia, pochodzącego z Grzawie na pruskim Śląsku. Ponieważ ks. prymicyant utracił przez śmierć ojca i matkę, przyjęli go w ostatnich latach studyów, które odbywał w polskim gimnazjum w Cieszynie, państwo Fr. Tomankowie do siebie i zastąpili mu w zupełności rodziców. To też w dzień prymicyjny udzielili mu błogosławieństwa rodziców po pięknej deklamacji, wygłoszonej do niego przez p. Markównę. W procesji poprowadzono następnie ks. prymicyanta do kościoła, gdzie ks. profesor Tomanek wygłosił w wymownych i głęboko obmyślanych słowach kazanie prymicyjne, w którym przedstawił barwnie, używając zwrotów i pojęć wziętych z toczącej się wojny światowej, życie kapłana jako żołnierza Chrystusowego. Podczas mszy św. prymicyjnej przystąpili krewni ks. prymicyanta i rodzina pp. Tomanków do Komunii św.; po mszy św. zaś udzielił ks. prymicyant błogosławieństwa. Po kościelnej uroczystości przyjmowali pp. Tomankowie gościnnie duchowieństwo i krewnych. W uroczystości wziął także udział ks. Wojciech z Górnego Śląska, który nakłonił ks. Moronia najprzód do studyów prywatnych a następnie ułatwił mu wstąpienie do gimnazjum cieszyńskiego i gorliwie się nim opiekował. I ks. Wojciechowi i pp. Tomankom należy się szczerza wdzięczność za opiekę, która ks. prymicyantowi umożliwiła ukończenie studyów.

Z Karwiny. (Śmierć w kopalni.) Dnia 29. lipca kopacz Antoni Filipczyk został na szybie Gabryeli ciężko pokaleczony odpadłym kamieniem, tak iż następnego dnia zmarł w szpitalu.

CO ŚPIEWA PTASZEK.

Co śpiewa ptaszek, gdy wiosną wraca,
gdy już zielenią pstrzą się zagony,
a w polu gwarno rozbrzmiewa praca...
co on nam śpiewa lotem zmęczony?...
— że mu najdroższe ojczyste strony —

Ślązaka.

Rozmaitości.

Język urzędowy na kolejach w Galicyi. »N. Fr. Presse« ogłasza tekst rozporządzenia ministerstwa kolei w sprawie języka urzędowego na kolejach galicyjskich. Postanowienie, mieszczące pięć punktów, brzmi jak następuje: 1. Wszyscy ubiegający się o stanowisko urzędnika, podurzędnika lub sługi, muszą jeszcze przed przyjęciem, dalej wszyscy ci robotnicy, którzy mogliby być brani w rachubę co do definitywnego zajęcia w swoim czasie, muszą również jeszcze przed przyjęciem, jeżeli to tylko możliwe, w każdym zaś razie przed definitywnym zamianowaniem na podurzędnika, albo sługę, wykazać znajomość języka niemieckiego jako służbowego w słowie i piśmie, w rozmiarach odpowiadających oznaczonym wymaganiom służbowym. 2. Robotnicy, którzy władają językiem niemieckim, mają wogóle mieć pierwszeństwo przy przyjmowaniu przed takimi, którzy takim władaniem wykazać się nie mogą. 3. Wszelkie egzamina służbowe bez żadnego wyjątku, również i przepisane peryodyczne pouczenie i peryodyczne egzaminy wszystkich kolejarzy mogą odbywać się tylko w języku służbowym. 4. Wszelkie rozporządzenia, zarządzenia, zawiadomienia, doniesienia i t. d. przeznaczone tylko dla personelu, muszą być pisane tylko w języku niemieckim. 5. Wszyscy kierujący funkcjonariusze dydakcyjni mają z całą surowością baczyć na to, aby porozumiewanie się służbowe między zatrudnionymi w służbie, odbywało się tylko w języku służbowym. Przekroczenia ewentualne mają być najsurowiej karane. — Rozporządzenie przedstawia na wstępie, że w Galicyi okazało się, iż nie tylko per-

sonal niższej służby kolejowej, ale także urzędnicy, często nie mogą porozumiewać się z organami zarządu wojskowego w języku niemieckim, albo też niedostatecznie nim władają. To zwróciło uwagę na stosunki odnośnie. Rozporządzenie nosi datę 6. lipca, zostało wydane pod liczbą 21.013 6b.

Ustanowienie cen maki. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, handlu i skarbu ustanowiło następujące ceny sprzedaży wojennego zakładu obrotu zbożem: mąka pszenna do pieczenia (gładka i sypka) 68 K; mąka pszenna kuchenna 58 K; mąka pszenna chlebową 42 K; mąka żytnia 42 K. Równocześnie ustanowiono cenę otrąb na 17 K. Ceny te rozumieją się za centnar metryczny, stacya młynowa. Ceny sklepowe dla obrotu drobnego ustanowiła władza polityczna krajowa.

Pomnik bitwy nad Marną. »Localanzeiger« donosi: Według doniesień »Figara«, zbudowali Francuzi pomnik na pamiątkę bitwy nad Marną. Pomnik postawiono na polu bitwy, jako na miejscu, w którym udało się powstrzymać pochód niemiecki.

Pokój wam.

28. lipca 1915.

O popatrz, Panie, prawie cały świat tarza się we krwi i mordu zalewie, szatan nam miłość Twa ze serca skradł, rzucił na ziemię brud waśni i zdrad, — dziś my podobni gnanej wichrem plewie...

Piekiło panuje, — plwie zemsty zarzewie, jadem niezgody na świat cały tchnie, chce grzebać ludzkość na rozpaczny dzień i, by syreny w swym zwodniczym śpiewie, nuci: na pokój jeszcze nie czas — nie!

Nie pozwól, Panie, na tryumfy piekła, by świat zachwycił wraży jadu siew, — czy miłość Twoja już od nas uciekła, że piekiło wieje Twojej woli wbrew, jadem rozpacz, leje łzy i krew?!

Wszak my Twa dzieci, więc nie ojcyma, lecz Ojca w niebie prosimy wraz: o spojrzij na nas łaski oczyma, a wnet opuści nas rozpacz niema, o wróć nam pokój! — czas już, Panie — czas!!

Jak żyć w pokoju — dawno zapomniałem, bo wojna weszła nam już w krew i kość, — rzeknij o Panie, rozkazem anielim: dosyć już, ludzie, mordu i krwi dość, niech pokój zstąpi, ten stęskniony gość!!

»Pokój wam« — rzekłeś, tchnąc na Apostołów zgody, miłości i pokoju dar, — patrz, wojna gniece, by centnarny ołów, przed oczy stawia krocie drogich mar, a w sercach wznieca wątpliwność groźny żar!

O rzeknij, Panie, by z niebieskich bram zniósł chór aniołów pokoju orędzie, — złam złość szatańską, ludzką podłość złam, niech znów Twa miłość w sercach nam zasiądzie, rzeknij już ludom: — pokój, pokój wam!!

Pamięci Poległych na polu chwały
w rocznicę wypowiedzenia wojny
poświęca: ks. Em. Grim.

Pouczenie

o obrocie zbożem i produktami młyna na podstawie obowiązujących obecnie przepisów.

Dla rolników i młynarzy.

I. DLA ROLNIKÓW.

Zajęcie.

1. Pszenica, orkisz, żyto, półplon, jęczmień, hreczka, owies i kukurydza wszelkiego rodzaju są zajęte na rzecz państwa.
2. Rolnik tedy — wyjąwszy podane niżej wypadki — nie może rozporządzać w żaden sposób swym zbożem, w szczególności nie może go sprzedać nikomu innemu, jak tylko Wojennemu zakładowi obrotu zbożem (W. z. o. z.).
3. Rolnik jest obowiązany zżąć swe zboże, wymłócić je (kukurydzę wyłuskać) i zachować w stanie, nadającym się do zmielenia.

Wyjątki.

4. Rolnik może jednakże ze swego zboża
 - a) na swą własną potrzebę, na potrzebę osób, należących do jego gospodarstwa domowego i tych robotników, którym wikt i produkty młyna należą się jako wynagrodzenie, zużyć dziennie 400 g na głowę;
 - b) zboże, potrzebne do obsiewu, którego ilość ustanowi polityczna władza powiatowa, użyć na wysiew;
 - c) oryginalne nasienie sprzedawać w workach plombowanych bezpośrednio, jeżeli został do tego jako hodowca upoważniony przez ministra rolnictwa i zgłoszony do W. z. o. z., ponadto sprzedawać pierwszy plon gatunków kulturowanych i zboże uznane za nasienie, jednakże tylko przez W. z. o. z. i to kupcom, przez ten zakład wymienionym;
 - d) owies, jęczmień, otręby i poślad (który jednakże może być produkowany w ilości tylko do 5%), i świeżą kukurydzę, używać na karmę, a mianowicie 1 kg owsa na konia i dzień, jęczmienia własnego zbioru aż do ¼ tej ilości, która pozostanie po odliczeniu zapotrzebowania na zasiew, otręby w pełnej ilości, uzyskanej ze zboża, przeznaczonego do własnego użytku i dla samego rolnika zmielonego, a prócz tego te otręby, które on utrzymuje przez W. z. o. z., przyciem ma on prawo do połowy tych otrąb, które odpowiadają w myśl przepisów o wymielaniu zboża dostarczaneemu W. z. o. z. Świeżą kukurydzę bez ograniczenia;
 - e) do 1. września 1915 zużyć dla osób, zatrudnionych bezpośrednio przy żniwie, 500 g zboża na głowę i dzień.

Sprzedaż zboża.

5. Rolnik jest obowiązany sprzedać resztę zboża W. z. o. z. Zakupujący dla W. z. o. z. będą w tym celu zaopatrzeni legitymacją politycznej władzy powiatowej i sprzedawać można tylko tym legitymowanym osobom.

6. W. z. o. z. jest obowiązany zakupić zboże, skoro rolnik oferuje je w stanie, nadającym się do zmielenia.

Ceny.

7. Pszenica lub orkisz 34 K; żyto 28 K; jęczmień browarniany 28 K; jęczmień pastewny 26 K; owies 26 K. Gdy odbiór pszenicy nastąpi przed 16. września 1915, żyta przed 16. sierpnia 1915 lub owsa przed 1. października 1915, uiszcza się do powyższych cen następujące dodatki: za pszenicę do 31. lipca 1915 4 K; od 1. sierpnia do 15. sierpnia 3 K; od 16. sierpnia do 31. sierpnia 2 K i od 1. września do 15. września 1 K. Za żyto do 31. lipca 2 K; od 1. sierpnia do 15. sierpnia 1 K. Za owies do 30. września 1 K.

8. Ceny i dodatki liczą się za centnar metryczny na stacyi naładowania, gdy jednak młyn lub miejsce składu jest położone bliżej, na miejsce młyna lub składu.

9. Cenę kupna należy przy odbiorze towaru złożyć gotówką. Gdy jednak W. z. o. z. nie odbiera zboża zaraz przy zawarciu kupna, ma on uiszczać przedpłatę w wysokości 50 procent ceny kupna, zaś resztę przy odbiorze.

10. Gdy rolnik wzbrania się sprzedać zboże, polityczna władza powiatowa rozstrzyga, czy wzbranianie się jest uprawnione lub nie. Gdy nie jest uprawnione, polityczna władza powiatowa ma wezwać właściciela do sprzedaży. Gdy rolnik mimo wezwania wzbrania się dalej ze sprzedażą, następuje sprzedaż przymusowa, po cenie niższej o 10 procent od ceny maksymalnej.

11. Dodatki uiszcza się tylko wówczas, gdy zboże dostawiono rzeczywiście do oznaczonej przez W. z. o. z. stacyi naładowania, młyna lub miejsca składowego. Nie uiszcza się tedy dodatków, jak długo zboże znajduje się jeszcze w przechowaniu sprzedającego, choćby już było zakupione.

Przekroczenia.

Ostrzega się stanowczo przed każdym przekroczeniem istniejących przepisów, a to ze względu na surowe postanowienia karne (areszt do jednego roku i grzywna do 20.000 K).

II. DLA MŁYNARZY.

1. Młynarz jest obowiązany wymieć zboże, oddane mu przez W. z. o. z. dokładnie, według wskazówek zakładu (filii) lub jego pełnomocników.

2. Młynarz, mielący na zamówienie, może tylko wymieć zboże, które mu oddał do zmielenia rolnik celem pokrycia swych własnych potrzeb. Winien on prowadzić książeczkę zapiskową, w której ma być uwidocznione nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela młyna, rodzaj i ilość tego ostatniego, uzyskane zeń produkty młyna, oraz dzień ich wydania. Nie można przyjmować zboża zamiast należytości za zmielenie. Nie można też wymieniać za wydane zboże gotowej maki.

3. Inni młynarze mogą wymieć tylko zboże, wydane im przez władzę, W. z. o. z. (filie) lub przez legitymowanych pełnomocników tego ostatniego, nie zaś jakiegokolwiek innego zboża i mogą być wezwani przez władzę do prowadzenia ksiąg zapiskowych według jednego z przepisanych przez władzę wzorów. Mogą oni jednak śrutować zboże, wydane im przez rolnika w celu użycia na karmę w jego własnym gospodarstwie.

4. Tym młynom, które pozostają w stałym stosunku umowy do W. z. o. z., przydziela się zboże do wymielenia za pośrednictwem filii W. z. o. z. lub jego pełnomocników (młyny kontraktowe).

5. Tym młynom, które nie pozostają w takim stosunku umowy, oddaje zboże do zmielenia polityczna władza powiatowa, lub na jej zlecenie legitymowani pełnomocnicy W. z. o. z. Mają one w tym celu przedkładać politycznym władzom powiatowym przepisane oświadczenie (młyny powiatowe).

6. Cenę za zboże, które ma być odebrane, naznacza W. z. o. z.

7. Produkt młyna nie może być wydany nikomu innemu, jak temu, który został wyznaczony przez władzę lub przez W. z. o. z. To samo odnosi się do otrąb.

8. Produkty młyna mogą być pozbywane tylko za ceny, oznaczone przez ministra spraw wewnętrznych (ceny sprzedażne W. z. o. z.), w których to cenach jest uwzględnione wynagrodzenie za zmielenie.

9. Przy niedotrzymaniu zaciągniętych zobowiązań odbiera się młynowi, niezawisłe od odpowiedzialności karnej młynarza, uskutecznienie zmielenia.

Wiedeń, w lipcu 1915.

To pouczenie należy doręczyć każdemu rolnikowi i młynarzowi bezpłatnie, za poświadczeniem odbioru. Oczywiście, każdy jest jednak obowiązany do przestrzegania przepisu nawet wówczas, gdy mu tego pouczenia przez omyłkę nie doręczono.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, urządzona przez »Kongregację Maryańską Panien« w Strumieniu składka osiągnęła kwotę 1011 K 74 h. Szczegółowy wykaz ofiar:

Z B a k o w a na listę Maryi Lose: Pp. Lomozik Józef 10 K, Orszulik Józef 4 K, Rygiel Józef 3 K, Heczko Paweł, Lebiada Józef, Sajdok Jerzy, Zachurczok Adolf po 2 K; Gawłowski Katarzyna, Sablik Józef, Sehnał Anna, Szwarz Marya, Szwarz Michał po 1 K; Janik Katarzyna 60 h; razem 30 K 60 h.

Z C h y b i a, F r e l i c h o w a i P o d d a n y c h na listę Maryi Lach: Pp. Kopel Józef, Pietroszek Jan, Skronid Matylda, Stokłosa Jerzy, Tercyarsze po 10 K; Żyła Zofia 8 K; Wyleżuch Anna 5 K; Krzempek Andrzej, Mikolajczyk Marya, Waleczek Anna po 4 K; Gmina Frelichów, Franek Jan, Gabzdyl Zuzanna, Kocur Marya, Lazar Franciszek, Waniółka Jan po 3 K; Białas Franciszek, Bobiec Paweł, Brychcy Jan, Franek Anna, Franek Marya, Francuz Marya, Gołyszny Jadwiga, Kajsztura Antoni, Kajsztura Jan I., Kajsztura Jan II., Kajsztura Franciszek, Kajsztura Zuzanna, Krzempek Józef, Krzempek Paweł, Krzempek Zuzanna, Kuboszek Józef, Lazar Jadwiga, Lazar Jan, Loska Jan, Malcharek Agnieszka, Marker C., Pacholarz Kaspar, Piekarczyk Anna, Pudelko Zofia, Puzoń Anna, Puzoń Jan, Puzoń Zuzanna, Sereta Jakób, Sosna Franciszek, Szpitalny, Stosko Jan, Stryczek Anna, Szczypka Zuzanna, Uchyla Paweł, Waleczek Marya, Wawrzyczek Józef, Wyleżuch Zofia, Wyleżuch Jan po 2 K; Dziendziel Franciszek, Uchyla Jadwiga po 1 K 40 h; Kanafek Anna, Stokłosa Ewa po 1 K 20 h; Konieczny Marya 1 K 10 h; Białas Anna, Borkowski Paweł, Cudzy Anna, Dzida Jerzy, Dziendziel Anna, Fajkis Joanna I., Fajkis Joanna II., Farana Jan, Gołyszny Jan, Gorol Paweł, Herok Anna, Kajsztura Zuzanna I., Kajsztura Zuzanna II., Kanafek Marya, Kanafek Paweł, Kermel Marya, Kocur Joanna, Kocur Teresa, Krutzianna Jan, Krzempek Jan, Krzempek Zofia, Kuboszek Marya I., Kuboszek Marya II., Lazar Zuzanna, Mecnarowski Anna, Nowak Joanna, Nowak Józef, Nowok Marya, Piecha Zofia, Pietroszek Józef, Przymek Andrzej, Puzoń Józef, Samek Franciszek, Skoczylas, Sosna Rudolf, Staniek Jan, Waleczek Marya, Węglorz Anna, Wierzbina Anna, Wojtyła Jan, Żertka Józef, Żur Józef po 1 K; Kajsztura Zuzanna, Scibik Franciszek, Sosna Andrzej po 80 h; Francuz, Kermel Marya, Król Katarzyna, Smyczek Anna, Strzdała Zuzanna, Żertka Anna po 60 h; Siemienik Józef 50 h; Francuz Paweł, Godziek Anna, Gorol Jerzy, Kajsztura Jan, Kajsztura Marya, Kocur Marya, Matu-szeński Anna, Sajdok Franciszek, Sanok Władysław, Sedlaczek Jadwiga, Wrona Marya, Żur Marya po 40 h; Pietrzyk Marya, Strzdała Marya, Szkrobel Zuzanna, Żarnowski po 30 h; Brychcy Anna, Dziendziel Marya, Gawłowska Anna, Kubiczek Jadwiga, N. N., Ochodek Marya, Stokłosa Zuzanna po 20 h; ci, co zapomnieli wpisać imię swe na listę 3 K 22 h; razem 235 K 42 h.

Z M n i c h a na listy Heleny Puzoń i Justyny Śwień-czyk: Pp. Grelowski Franciszek, Puzoń Helena, Śwień-czyk Justyna, Zachurczok Zuzanna po 6 K; Bierski Józef, Kidon Michał nr. 8, Szoldra, Waleczek Anna po 4 K; Grelowski Marya, Żur Anna po 3 K; Kajsztura Józef, Kasza Jan jun., Kocur Marya, Krupa Paweł, Łańczyk Anna, Nikiel Anna, Pawiński Elżbieta, Spornol Józef, Stokłosa Jadwiga, Strzdała Jan, Turek Józef, Waleczek Anna, wymownica, Wierzoń Alojzya, Zachurczok Franciszek, wymownik po 2 K; Gabrys Franciszek 1 K 40 h; Chybiorz Jan, Cudek Zofia, Fajkis Józef, Gardelko Antoni, Godziek Zuzanna, Herman Anna, Herok Zofia, Janik Marya, Kajsztura Jerzy, Kajsztura Józefa, Kasza Andrzej, Kopiec Marya, Michalik Paweł, Nikiel Anna, Ochodek Józef, Paździorek Anna, Paździorek Jan, Rytek Józef, Staroń Zuzanna, Strzdała Anna, Strzdała Joanna, Strzdała Zuzanna, Szczypka Józef, Szkorupa Anna, Wardas Jerzy, Zachmerda Franciszek, Żur Joanna po 1 K; Bura Joanna 80 h; Kuś Agnieszka, Soboszek Marya po 70 h; Kopiec Anna, Ochodek Michał, Stokłosa Jan, Strzdała Anna, Strzdała Ewa, Żur Anna po 60 h; Dyrbus Teresa, Kopiec Zuzanna, Pietrzyk Marya, Ryska Rozalia, Strzdała Jerzy, Szczypka Anna po 40 h; Śwień-czyk Zofia 30 h; Hodurek Edward, Strzdała Anna, Urbanek Jadwiga po 20 h; razem 111 K 50 h.

Z e S t r u m i e n i a na listy Maryi Bill i Maryi Cudak: Pp. Cudak Stefan 50 K; ks. Antoni Olszak, Sodalski Chór kościelny po 20 K; ks. Jan Krucina 15 K; Rodzina Sprenzlów 12 K; Bill, Gollis Paweł, Kongregacya Maryańska Panien, Landeck Anna, Tyrtania Robert, »Zagłoba« po 10 K; Dziendziel Marya, Orschulik, Schwarz po 6 K; Brumowski, Gonsiorek, Hallala Róża, Kapinus Antoni, Kment Wit, Martys Marya, N. N., Sassik po 5 K; Groeger, Hawerland Rozalia, Hill Marya, Papkoj Jadwiga, Tichawsky Juliusz po 4 K; Arkulany Marya, Bochenek, dr. Darocha, Dziendziel Franciszek, Hallala Marya, Mueller Antonia, Paszanda Franciszka, Skalla Fryderyk, Szupina po 3 K; Bayer Ludwik, Berger, Brumowski Marya, Brzuska Małgorzata, Chmeliczek, Gawron Marya, Hnaupke, Horak Józef, Janik, Jazowy Franciszek, Koller, Konieczny, Koenig, Janik, Kucz Anna, Kunz Mansfeld Antoni, Masny, Nowrotek Marya, Oczko Wiktorya, Penkała Józef, Puzoń Zofia, Schramek, Słarsz Zofia, Wieliczka Franciszek, Zaczek Fr., Zygmata Marya po 2 K; Bajtlik, Balasz Zuzanna, Beneczik, Bernadt Marya, Brumowski Marya, Chudy Emilia, Froncke Marya, Gawron, Gawron Franciszek, Gmudek, Górski Fr., Kajsztura, Kermel Rozalia, Koczy Joanna, Krawczyk, Kuhn, Malkowska Zofia, N. N., Niemczyk Anna, Niemiec Zuzanna, Paszanda Franciszek, Pawelek Anna, Placzek Karol, Predikant Adela, Psota Jadwiga, Puzoń Franciszek, Puzoń Marya, Rozkoszny, Rychlik A., Rychlik Franciszka, Sprenzel H., Sodzawiczny Marya, Stenzel,

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie 7 K — h
kwartalnie 3 » 50 »
rocznie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie 6 K — h
kwartalnie 3 » — »
rocznie 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkukrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 10. sierpnia 1915.

Nr. 64.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Warszawy i Dęblina (Iwangorodu).

Wojna austriacko-włoska.

Walki na Pobrzużu, w Karyntyi i Tyrolu.

Wiedeń, 5. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim tylko w okolicy przełęczy Kreuzberg przyszło do większych walk. Wczoraj rano rozpoczęły atak kilku batalionów włoskiego pułku piechoty nr. 92 na Nemes-Alpe (na północny wschód od przełęczy Kreuzberg) zламаł się krwawo. Nieprzyjacieli cofnął się po południu częściowo w ucieczkę do lasów na południe od granicznego strumyka. Dla ulżenia tym siłom włoskim usiłował po południu pewien nieprzyjacielski batalion włamać się niespodzianie ku pozycji Seikofel (bezpośrednio na północ od przełęczy). Również i ten został odparty po krótkiej walce i stracił około 100 żołnierzy zabitych. Padł komendant batalionu i kilku oficerów. Nasze straty w tej potyczce były małe.

W Goryckiem podtrzymywali Włosi od wczoraj południa znowu gwałtowny ogień artyleryjki przeciwko naszym pozycjom na wzgórzu Doberdo. Gdy nieprzyjacielska piechota usiłowała przejść do ataku od strony Sagraado i na południe od Sdraussina, została rozbita strzałami przez naszą artylerię.

Wiedeń, 6. sierpnia. Urzędowo donoszą: Codziennie powtarzające się próby ataków i odosobnione natarcia Włochów kończą się dla nich stale zupełnym niepowodzeniem. Gdzie włoska piechota rozpoczyna atak, zostaje albo odparta przez nasz ogień działowy, lub o ile tenże wytrzyma, przez naszą dzielną piechotę, wśród wielkich strat. Także stosowane przez nieprzyjaciela jak najgruntowniej i najsilniej przygotowanie artyleryjskie nie może zmniejszyć przebiegu tych zdarzeń. Tak n. p. w nocy na 5. i wczoraj spełzło na niczem kilka ataków, jeden skierowany od Sagraado, jeden na wzgórze Podgora, gdzie pole ataku pokryte jest zwłokami Włochów. Podobnie były bezskuteczne nieprzyjacielskie natarcia w odcinku Pławy i w terenie Krnu. Balon obserwacyjny włoski, stojący na usługach artyleryjki, został zestrzelony pod Monfalcone. W Alpach karnickich obsadziły wojska nasze kilka pomyslnych pozycji wyżynnych w okolicy Monte Paralba.

Na froncie tyrolskim został odparty atak nieprzyjacielskiego batalionu na Col di Lana (Buchenstein). Jedna z naszych patroli napadła w bocznej dolinie włoskiej terenu ortlerowskiego półkompanię nieprzyjacielską, zadając jej znaczne straty.

Wiedeń, 7. sierpnia. Urzędowo donoszą: W Goryckiem znajdował się kawałek frontu na wschód od Polazzo—Redipuglia przed południem w silnym ogniu artyleryjki nieprzyjacielskiej. Po południu przeszło kilka włoskich batalionów przeciw temu odcinkowi do ataku, po

krótkiej jednak potyczce bojowej wstrzymały marsz.

Na innych frontach w Pobrzużu, w Karyntyi i w Tyrolu były tylko walki działowe w toku.

Wiedeń, 8. sierpnia. Urzędowo donoszą: Po ponownym gwałtownym przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowała silna włoska piechota wieczorem 6. sierpnia na krańcu płaskowyża w odcinku Polazzo Vermeigliano. Także ten atak, jak i wszystkie poprzednie, które były skierowane na Monte dei Scibusi, zostały zupełnie odparte.

Zresztą w Pobrzużu, Karyntyi i Tyrolu toczyły się walki działowe.

6. sierpnia wieczorem i w nocy na 7. wtargnęła włoska piechota z dwoma bateriami przez Forzellina di Montozzi (na południowy zachód od Pejo) do Tyrolu. Atak, którego siły te próbowały w rannych godzinach 7. sierpnia, został zaraz zniweczony przez nasz ogień działowy i piechoty. Włosi cofnęli się szybko wśród okrzyków: »E viva Italia!« i »A basso Austria!«.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Włoskie straty na morzu.

Wiedeń, 6. sierpnia. Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała i zatopiła wczoraj rano pod Pelagozą włoską łódź podwodną typu »Nautilus«.

Włoski statek powietrzny »Cita di Jesi« został zestrzelony zapomocą ognia szrapnelowego o północy z 5. na 6. sierpnia przy próbie lotu ponad Polą, nim jeszcze zdołał jakąś szkodę wyrządzić. Całą załogę, składającą się z 3 oficerów, maszynisty i 2 ludzi ujęto. Statek powietrzny został sprowadzony do Poli.

Wiedeń, 7. sierpnia. Urzędowo donoszą: Zatopiona dnia 5. b. m. przez jedną z naszych łodzi podwodnych włoską łódź podwodną nazywa się »Neroide«. W podobny sposób zniszczona łódź podwodna 26. czerwca nazywa się »5 N. N.« Dnia 29. lipca wieczorem natknął pewien statek w zatoce tryesteńskiej na naszą minę, wyleciał w powietrze, nim zdołano wtenczas wobec niepogody stwierdzić, do jakiego gatunku należy. Teraz okazało się, że była to włoska łódź podwodna »Nautilus«, która wtenczas zatonała z całą załogą. Już przedtem padły ofiarą naszych min włoskie łodzie podwodne »6 P. N.« i doniesiona już »17 O. S.« z całą załogą.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zajęcie Warszawy i Dęblina.

Wiedeń, 5. sierpnia. Urzędowo donoszą: Długi szereg sukcesów, które wywalczyli sprzymierzeńcy od bitwy majowej nad Dunajcem w

Galicyi oraz w południowym i północnym Królestwie Polskim i prowincjach nadbałtyckich, został ukoronowany wzięciem Dęblina i Warszawy.

Wczoraj obsadziły nasze wojska Dęblin. Dzisiaj niemieckie wojska armii księcia bawarskiego Leopolda wkroczyły do głównego miasta Królestwa Polskiego. Między Wisłą a Bugiem prą obydwa sprzymierzeńcy naprzód wśród pościgowych walk ku północy. Austriacko-węgierska konnica dotarła do Uściługa a niemiecka do Włodzimierza Wołyńskiego.

Zresztą jest położenie niezmienione.

Walki pościgowe między Wisłą a Bugiem.

Wiedeń, 6. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na północny zachód od Dęblina robią nasi sprzymierzeńcy postępy.

Między Wisłą a Bugiem trwają walki pościgowe.

W Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione.

Między Wisłą a Bugiem walki toczą się dalej.

Wiedeń, 7. sierpnia. Urzędowo donoszą: Między Wisłą a Bugiem walki toczą się dalej. Austro-węgierskie wojska wtargnęły na południe od Lubartowa, niemieckie na północny zachód i północny wschód od Łęcznej w nieprzyjacielskie linie. Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

W walkach pod Lubartowem-Miechowem ujęto do wczoraj 23 oficerów i 6000 żołnierzy rosyjskich.

Wiedeń, 8. sierpnia. Urzędowo donoszą: Armia arcyks. Józefa Ferdynanda prowadziła wczoraj w dalszym ciągu ataki w przestrzeni między Wisłą a Wieprzem. Bezpośrednio na zachód od Wieprza postępująca grupa atakująca wyparła nieprzyjaciela z kilku linii, z a j e ł a p o p o ł u d n i u L u b a r t o w i i wtargnęła w stronę północnej aż do kolana rzecznej. Pobity nieprzyjacieli ucieka bezładnie za Wieprz. Także na południe i południowy zachód od Miechowa zyskały nasze wojska pełny sukces. Nieprzyjacieli, celem odparowania naszego ataku, przeszedł tu do kontrataku, który doprowadził do walki z bliska, został jednak zaczepiony z frontu i na skrzydłach i wyparty za Wieprz.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli pod Lubartowem—Miechowem, wynosi do wczoraj 23 oficerów i 6000 żołnierzy. Łupy dały 2 działa, 11 karabinów maszynowych i 32 wozy z amunicją.

Korpusy rosyjskie, znajdujące się jeszcze nad Wisłą, na południowy wschód od Dęblina, zagrożone przez nasze wojska, postępujące zwycięsko z południa w stronę dolnego Wieprza, rozpoczęły dzisiaj rano odwrót w kierunku północno-wschodnim. Austro-węgierskie i niemieckie wojska ścigają je.

Między Wieprzem i Bugiem trwają walki dalej.
W Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wkroczenie arcyks. Józefa Ferdynanda do Lublina.

Wiedeń, 6. sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komendant armii arcyks. Józef Ferdynand wkroczył uroczystie 5. sierpnia na czele swych wojsk do Lublina, powitany przez duchowieństwo i ludność. Na hołdownicze przemówienie prezydenta miasta podziękował arcyksiążę zapewnieniem, że sprzymierzeni prowadzą wojnę przeciw rosyjskiej sile wojskowej, ale nie przeciw spokojnej ludności zajętych obszarów. Lud i miasto Lublin mogą być pewni przychylności i ochrony, dopokąd wstrzymają się od wszelkich nieprzyjacielskich czynności i wszelkiego oporu i odpowiedzą zadość usprawiedliwionym żądaniom. Arcyksiążę zaszczycił następnie funkcjonariuszów rozmową. Wieczorem odbył się publiczny koncert muzyki.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Obsadzenie Warszawy.

Berlin, 5. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Pod i na północ od Dębina położenie jest niezmienione. Między Wisłą i Bugiem pościg jest dalej prowadzony. Na wschód od Bugu wkroczyła konnica niemiecka do Włodzimierza Wołyńskiego.

W Kurlandii i Semigalii niemiecka kawaleria pobiła Rosyan pod Cenaize i wyparła ich następnie z pod Birz i Onikszów. Tutaj i w walkach na wschód od Poniewieża wczoraj i przedwczoraj ujęto 2225 Rosyan, w czym 2 oficerów.

Armie generała Scholtza i Galwitza znajdują się wśród gwałtownych walk w dalszym postępie w stronę gościńca Łomża—Ostrów—Wyszków. Dzielne i rozpaczliwe kontrataki Rosyan z obu stron gościńca Ostrów—Różan były bezskuteczne. Ujęto 22 oficerów, 4840 żołnierzy, zdobyto 17 karabinów maszynowych.

Armia ks. Leopolda bawarskiego przełamała i obsadziła wczoraj i dzisiaj w nocy zewnętrzne i wewnętrzne forty Warszawy, gdzie rosyjskie tylne strażnice stawały jeszcze zacięty opór. Miasto zostało dzisiaj przed południem przez nasze wojska obsadzone.

Rosyjanie bombardują Warszawę.

W Kurlandii zwycięskie walki konnicy.

Berlin, 6. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Wojska nasze, które przekroczyły Wisłę, obsadziły kilka nieprzyjacielskich pozycji. Nieprzyjacielskie kontrnatarcia były bezskuteczne. Armia generał-marszałka Mackensena toczy dalej walki pościgowe.

Na północny wschód od Puław został nieprzyjaciół pobity przez wojska austro-węgierskie pod Sawinem a na północ od Chełmu przez niemieckie.

W Kurlandii toczyły się pomyślne dla nas walki konnicy w okolicy Popel (60 km na północny wschód od Poniewieża), pod Kowarskiem i Kurklami (na północny wschód od Wilkomierz).

Na froncie Narwi, na południe od Łomży, poczyniły wojska niemieckie mimo zaciętego oporu Rosyan dalsze postępy. Między ujściem Bugu i Nasielskiem przerwały wojska okrążające Modlin nieprzyjacielską pozycję na południe od Błędostwa i wtargnęły w stronę dolnej Narwi.

Nasza eskadra powietrzna obrzuciła bombami dworzec kolejowy w Białymstoku.

Jak we wczorajszym komunikacie wspomniano, Rosyjanie po pobiciu ich w zewnętrznej i wewnętrznej linii fortów warszawskich, przyczem miasto zupełnie nie zostało uszkodzone, opuścili je i cofnęli się na Pragę na prawym brzegu Wisły. Stamtąd ostrzeliwują od wczoraj rana śródmieście Warszawy zapomocą ognia działowego i piechoty. Szczególnie uwzięli się na stary polski zamek królewski. Naszym wojskiem w mieście tak wielkiem jak Warszawa, ogień ten nie może wyrządzić szkody. Według tego nie można wierzyć w rosyjskie twierdzenie, że polską stolicę opróżnili dla oszczędzenia jej.

Niemieckie statki powietrzne atakują Nowy Mińsk i Siedlce.

Berlin, 7. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Koło i na północ od Dębina położenie niezmienione.

Między Wisłą i Bugiem zdobyły wojska niemieckie szturmem pozycje nieprzyjacielskie pod Ruską Wolą (na południowy wschód od Lubartowa) i wymusiły na północny wschód przejście między tamtejszymi jeziorami.

Na wschód od Poniewieża cofnęli się Rosyjanie poza Jarę. W stronę frontu zachodniego Kowna zrobiliśmy dalsze postępy. Ujęliśmy przytem 500 Rosyan i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Armie generała Scholtza i Galwitza złamały po gwałtownych walkach nieprzyjacielski opór między Łomżą i ujściem Bugu.

Ogólna suma zdobyczy w walkach od 4. do 6. sierpnia wynosi: 85 oficerów, przeszło 14.000 żołnierzy, 6 dział, 8 przyrządów do rzucania min i 69 karabinów maszynowych.

Wojska, które otaczają Modlin, wtargnęły na północy aż do Narwi. Fort Dębo został zajęty. Od południa dotarliśmy do Wisły pod Pieńkowem.

W Warszawie położenie jest niezmienione. Rosyjanie prowadzą dalej ostrzeliwanie miasta ze wschodniego brzegu Wisły.

Nasze statki powietrzne obrzuciły bombami dworce kolejowe w Nowym Mińsku i Siedlcach.

Zajęcie Sierocka i Zegrzów.

Zajęcie wschodniego brzegu Wisły pod Warszawą.

Berlin, 8. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Pod naporem wojsk generał-pułkownika Woyrscha cofają się Rosyjanie na wschód.

Między Wisłą i Bugiem lewe skrzydło grupy generał-marszałka Mackensena wyparło nieprzyjaciela w stronę północną na Wieprz. Prawe skrzydło stoi jeszcze w boju.

Niemiecka grupa nad Narwią zbliża się do gościńca Łomża—Ostrów—Wyszków. Na odosobnionych miejscach stawiał nieprzyjaciół zacięty opór. Na południe od Wyszkowa dotarliśmy do Bugu.

Sierock nad ujściem Bugu został obsadzony. Koło Modlina wzięły nasze wojska oblegające fortyfikacje Zegrza.

Pod Warszawą zyskaliśmy brzeg wschodni.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 5. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: W Wogezach rozgorzała na nowo walka pod Lingenkopf i na południe od tegoż. Poza tem niema żadnych wypadków znaczniejszych.

Berlin, 6. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Na Lingenkopf i w stronie południowej trwa walka.

Zapomocą naszych dział ochronnych zmusiliśmy do wyładowania cztery nieprzyjacielskie samoloty. Jeden z nich spłonął, jeden został zniszczony strzałami. Na wybrzeżu wpadł w nasze ręce francuski hydroplan wraz z pasażerami.

Berlin, 7. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: We Flandryi zostali Belgijczycy zmuszeni przez nasz ogień działowy do częściowego opróżnienia wysuniętych pozycji pod Heernisse (na południe od Dixmuiden) poza Iserę.

Francuskie ataki zapomocą granatów ręcznych w okolicy Souchez zostały odparte. Na południe od Lentrey (na wschód od Luneville) odparły łatwo nasze forpoczątki atak nieprzyjacielski. W walkach górskich na północ od Monasteru niema żadnych zmian.

Berlin, 8. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Francuskie ataki zapomocą granatów ręcznych pod Souchez i kontrataki na wydarty im przedwczoraj rów w zachodnich Argonach, zostały odparte.

Potyczki we Wogezach, na północ od Monasteru, ożywiły się wczoraj po południu. Noc jednak upłynęła spokojnie.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 5. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Z frontu na Kaukazie: Prawe nasze skrzydło postępuje naprzód. Obsadziliśmy całą dolinę Murry i odebraliśmy nieprzyjacielowi przy użyciu kolumn pościgowych Alaszkerd, na północny zachód od Karakalicy. Z frontu na Dardanelach: W nocy na 4. sierpnia wysadził nieprzyjaciół w powietrze minę przed rowem strzeleckim naszego lewego skrzydła i podjął atak, który jednak odparliśmy ze stratami. Stwierdziliśmy wielką liczbę poległych przed rowami strzeleckimi.

Tej samej nocy bombardowała nasza artyleria prawego skrzydła nieprzyjacielską łódź torpedową, która ugodzona celnie cofnęła się z pożarem na pokładzie.

Pod Sedil Bahr słaby, obustronny ogień piechoty i działowy. Zabraliśmy nieprzyjacielowi po posuwających się atakach na lewym skrzydle 200 metrów terenu w stronie jego rowów strzeleckich.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na szpital Lagaderez pod Sedil Bahr mimo widocznej flagi z Czerwonym Półksiężycem. Czterech rannych, znajdujących się w opiece lekarskiej zostało zabitych, 14 innych osób rannych.

Konstantynopol, 6. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Z frontu na Kaukazie: Na prawem skrzydle kaukask. frontu jest ścigany nieprzyjaciół, cofający się w nieladzie na północ od Karakalisse i na północny wschód od Alaszkerd. Demonstracyjne ataki Rosyan w okolicy Olty dla osłony ucieczki swego lewego skrzydła zostały wśród znacznych strat odparte. Z frontu na Dardanelach: Koło Ari Burnu zostało odparte słabe uderzenie nieprzyjacielskie przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Koło Sedil Bahr gwałtowniejszy pojedynek artylerii i piechoty. Nieprzyjacielskie działa okrętowe i baterie lądowe ostrzeliwały bezskutecznie otoczenie Altschi Tepe i Sighindere. Nasza artyleria spowodowała pożar w pobliżu placu lądowania koło Teke Burnu i wykonała trzy trafne strzały na nieprzyjacielską kanonierkę, która pochyliliła się na bok i zawleczono ją do Tenedos. Nieprzyjacielska lekka eskadra bombardowała nieufortyfikowaną miejscowość Kotschada na morzu Egejskiem. Zburzono kilka domów, dwie osoby zabito.

Manifestacje z powodu zajęcia Warszawy i Dębina u nas i w Niemczech.

Berno, 5. sierpnia. Wesola wiadomość o zajęciu Warszawy i Dębina rozeszła się zaraz po południu, wywołując niesłychany zapal. Kamienice zajaśniały tysiącem barwnych sztandarów. Wieczorem odbył się na placu Franciszka Józefa wojskowy capstrzyk.

Wiedeń, 5. sierpnia. Z całej prowincji, z Węgier i Kroacji nadchodzą doniesienia o niesłychanym wrażeniu, jakie sprawiła wiadomość o upadku Warszawy i Dębina. W stolicach krajów urządzono pochody z pochodniami i capstrzyki wojskowe.

Wiedeń, 5. sierpnia. Koło wieczora zebrali się tysiące osób przed ministerstwem wojny, wspaniale przystrojonem w sztandary państwowe, węgierskie, niemieckie i tureckie, wznosząc okrzyki na cześć zwycięskiej armii. Po odśpiewaniu hymnu ludowego, hymnu burzliwego okrzyki na cześć sprzymierzonych Monarchów. Żołnierzom austro-węgierskim i niemieckim, którzy prawie przechodzili przez plac, urządzono owacy, na którą ci odpowiedzieli okrzykami »Hoch!« i »Heil!« Około godziny 9. maszerował oddział polskich legionistów na dworzec. Przed generalnym konsulem niemieckim urządzili manifestacje. Gdy legionści przechodzili przed ministerstwem wojny, powitano ich z entuzjazmem. Manifestacje przed ministerstwem trwały do późnego wieczora.

Berlin, 5. sierpnia. Wiadomość o upadku Warszawy przyjęto wszędzie z poważną radością jako wypadek oczekiwany po ostatnich wydarzeniach wojennych. Kamienice ozdobiono sztandarami w barwach państw przymierza.

Włochy pójdą na Dardanele.

Paryż, 6. sierpnia. »Petit Parisien« donosi z Rzymu: Myśl, żeby wspomagać sprzymierzonych przy przedsięwzięciu dardaneelskim, znajduje we włoskich sferach wojskowych coraz więcej poklasku. Sądzą one, że nie wszystkie włoskie siły są potrzebne do zwycięskiej wojny przeciw Austro-Węgrom.

Bonar Law pełen nadziei.

Na zebraniu w Folkestone między innemi powiedział angielski minister Bonar Law: Musimy wojnę wygrać koniecznie i w tym celu zaryzykować każdego człowieka i każdy pens. Droga do zwycięstwa może być jeszcze długa, ale o jej końcu zwycięskim nie może być wątpliwości. Dla Niemiec jest tylko jedna możliwość zwycięstwa, a mianowicie gdyby im się udało zawrzeć z jednym ze sojuszników odrębny pokój. Ale pod tym względem niema dla Niemiec żadnych widoków.

Korespondencye.

Z WIERZNIOWIC.

(N a g ł a p o w ó d ż.) Do niebywałych ciężarów strasznej światowej wojny, które dla dobra naszej wspólnej, ukochanej ojczyzny, chociaż z trudem, chętnie ponosimy, przylączyła się tymi dniami nowa wielka klęska żywiołowa, tem straszniejsza, że zaskoczyła nas nader niespodziewanie. W przeszłym tygodniu bowiem z 3. na czwartego sierpnia, po gwałtownym, nieprzerwanym deszczu jednej tylko nocy, wezbrała nasza Olza tak nagle, że w środe wczesnym rankiem były już wszystkie niżej położone pola brudną wodą zalane tak dalece, że o jakimś rantunku skoszonego zboża mowy być nie mogło.

Skutki tej niszczącej powodzi są dla nas przeważnie tylko z roli żyjących mieszkańców bardzo dotkliwe. Na pokosach lub w koźlach będące zboże, jak pszenica, jęczmień i owies woda doszczętnie uniosła, pozostałe na pniu jarzyny, koniczyzny i trawy zostały mułem przywalone i jakby jakim ciężkim walcem do błota na zawsze wtłoczone. Nawet rośliny okopowe, jak kapusta, a szczególnie ziemniaki, będące ważną częścią naszego wyżywienia, są dla nas z powodu zatopienia i połączonego z tem gnicia całkiem stracone. Już i byłoby nasze cierpienie znacznie, bo pozbawione na kilka tygodni zielonych pastwisk, musi być już teraz ze szczupłych zapasów nędznie utrzymywane.

Pola, gdzie wielkie masy wody gwałtownym prądem przeszły, są podziurawione, lub gdzieś niedługo przywalone piaskiem lub żwirem w tym stopniu, że pod przyszłą uprawę więcej się nie nadają.

Uwzględniając to nowe dotkliwe nieszczęście, powinny miarodajne czynniki nasze bezprzykładnie wysokie podatki i przyszłe świadczenia wojskowe zmniejszyć lub nas całkowicie od nich uwolnić. Szczególnie ze względu na stracone powodzią ziemniaki, kapustę i fasole, winien nam rząd resztę zapasów zboża w większej ilości do wyżywienia pozostawić, chroniąc nas przez to, jak i nasze bydelko od niechybnej śmierci głodowej.

Winę tej w tak wielkich rozmiarach nas niemal corocznie nawiedzającej, zgubnej powodzi ponosi po większej części zarząd regulacji rzek,

Na tej przestrzeni utrudniają liczne zakręty i kolana rzeczne prądkie odpływ większych mas wód tak dalece, że w razie długotrwałych deszczów wylewająca Olza z brzegów niszczy niemal doszczętnie wszystkie plony na szerokich polach nie tylko Wierzniowic, ale także sąsiednich okolic, jak Czerwonej, Nowej Wsi, Szonychla i Kopytowa, nie wspominając już o polach pruskich na prawym brzegu rzeki leżącej.

W tej tak blizkiej zwątpienia chwili mamy tylko jedną nadzieję, że po szczęśliwie zakończonej wojnie rząd o nas biednych nie zapomni i zarząd regulacji rzek do bezzwłocznej i gruntownej regulacji naszej Olzy nareszcie przystąpi, podnosząc przez to nasz dobrobyt, do którego wszyscy dążymy i którego sobie wszyscy wzajemnie szczerze życzymy.

N a d o l z i a n i e.

Z Cieszyna i okolicy.

Utonięcie siedmiu dzieci. W Żebraczy koło Dziedzic przewróciła się podczas powodzi na Wiśle łódka, przyczem utonęło 7 dzieci. Straszny ten wypadek opisany będzie z wszystkimi szczegółami w piątkowym numerze »Gwiazdki«.

Pomoc dla powodzi. Po otrzymaniu bliższych wiadomości o rozmiarach klęski powodzi wystosował ks. poseł Londzin natychmiast dłuższy telegram do ministra spraw wewnętrznych, barona Heinolda, w którym zażądał stanowczo wydatnej pomocy dla powodzi. Dr. Michajda zaś postawił wniosek na posiedzeniu Wydziału krajowego, aby tenże wysłał zaraz referenta w okolice dotknięte powodzią celem stwierdzenia rozmiarów klęski.

Powódź w powiecie bielskim. Powiat bielski nawiedzony został 4. b. m. straszną klęską powodzi. Aby ocenić ilość spadłego deszcza, warto przedstawić spadłą ilość deszcza we wtorek i środe, 3. i 4. b. m., notowaną w Bielsku a wynoszącą 154 mm. W ciągu obserwacji stacy bielskiej przez 40 lat notowano raz w maju 1893 spadłą ilość na 73 mm w ciągu 24 godzin, obecnie aż 154 mm. Z tego powodu wylewy, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają, zerwane mosty, zniszczone regulacje rzek: w Dziedzicach n. p. były domy w Grabowicach po strzechę zalane. Na drogach zerwane mosty, które dotąd zawsze skutecznie bałwanom się opierały, n. p. most w Międzyrzeczu Górnem na Jasienicze, t. j. jeden całkiem zniszczony, drugi znacznie uszkodzony. W Mazańcowicach most na Wapienicze zerwany, regulacja od mostu ku szkole i poniżej całkiem zniszczona. Most w G. Międzyrzeczu na Rudawce zerwany, tak samo most w Wapieniczy na cesarskiej drodze. Brzegi i pola około rzek zniszczone, mułem i szutrem zasypane, miejscami po kilka morgów najlepszego pola całkiem zniszczone. Bardzo ucierpiały też brzegi, droga i pola w Dolnem Międzyrzeczu przez Jasieniczkę. Niemniejsze szkody w stawach, gdzie ryby woda wyniosła. Do tego jeszcze dotąd niestała pogoda i obawa nowych wylewów.

Wylew w Białej. »Gazeta Lwowska« donosi dnia 4. b. m.: Padający od wczoraj ulewny deszcz spowodował wylew Białki i rzeczki Au. Po godzinie 12. w nocy wylała Białka w górnym biegu, zalewając wsie okoliczne i przedmieścia. Spienione bałwany unosiły drzewa wyrwane z korzeniami, parkany, sprzęty gospodarskie i zrywając mostki. Wśród ludności powstał popłoch: wynoszono z domów mienie, ludzie chłonili się w domach dalej położonych. Nad ranem deszcz ustał, a stan wody zdawał się obniżać. Trwało to do godziny 8. rano. Lunął gwałtowny deszcz i obie rzeki wezbrały na nowo, z większą jeszcze gwałtownością, tak że w jednej niemal chwili przelały się przez wysokie brzegi. Ulicą św. Jana popłynęła szeroka rzeka, zatapiając część tej ulicy, ul. Szpitalną, plac straży pożarnej i boczne ulice. Woda wtargnęła do piwnic i suterenu i do niżej położonych mieszkań. Plac straży pożarnej, przy którym znajduje się kasa oszczędności, gdzie obecnie urzęduje Namiestnictwo, tworzył jedno wielkie jezioro, a za parkanem ogrodu szalała Białka, odcinając zupełnie jedyny od ulicy Au częściowo już zalany dostęp do Namiestnictwa. Najgroźniej przedsta-

wiała się sytuacja przy ul. św. Jana i Szpitalnej. Dom, w którym mieszczą się biura »Gazety Lwowskiej« i drukarnia, otoczyła woda. Personal w chwili, kiedy woda wtargnęła do wnętrza i w kilku sekundach doszła do wysokości prawie pół metra, musiał przerwać robotę i brocząc w wodzie po kolana, opuścić biura. Lokal redakcyjny i administracyjny, zecernię i ubikację z maszynami zalała mętna woda. A tymczasem powódź przybierała jeszcze większe rozmiary. Park miejski w Bielsku, oraz park zamkowy, dzielnice leżące nad Białką, stanęły w wodzie. Niebezpieczeństwo groziło głównemu mostowi, łączącemu Białą-Bielsko. Straż pożarna i policja przepuszczaly przez ten most tylko po dwie lub trzy osoby. O żelazne filary mostu raz po raz rozbiły się unoszone falami potężne drzewa z korzeniami, szczątki łózek, krzesel, cały wóz, belki i t. d. Na szczęście po godz. 12. w południe woda wreszcie zaczęła opadać. Wskutek powyższych wypadków »Gazeta Lwowska« ukazała się jedynie w połowie swej zwykłej objętości.

Pamiętajcie o żołnierzach w polu! Już rok jeden upłynął od chwili, kiedy synowie naszej ojczyzny zmuszeni zostali przez wroga stawiać czoło zuchwałym najezdom. W czasie tym dali oni chlubne dowody swej wytrzymałości i poświęcenia się. Szczególnie nasze pułki wschodnio-śląskie, jak: c. i k. pułki piechoty nr. 100 i nr. 3 i c. k. pułki obrony krajowej i pospolitego ruszenia nr. 31 odznaczyły się na różnych frontach zapasów, walcząc z podziwieniami godną odwagą i walecznością. To też zyskały one już niejednokrotne uznanie za swe nadzwyczajne trudy i zapał wojenny. Ludność śląska nie zapomina o swych drogich sercu bohaterach. Aby znów dać im jawny dowód pamięci i przywiązania, należy się, żeby ludność śląska nie tylko składała dary dla żołnierzy w polu w dotychczasowej ilości, lecz żeby ofiarność swoją na ten cel w przyszłości jeszcze spotęgowała. Przyjmuje się wszystko z wdzięcznością, co tylko żołnierzowi w polu przydać się może. Za ofiarowane zaś na ten cel pieniądze kupuje się rzeczy jak najpotrzebniejsze i najpraktyczniejsze. Zebrane w ten sposób dary wysyła się jak najprędzej na front bojowy. C. k. urząd pieczy wojennej dla Śląska wzywa wszystkie warstwy ludu o składanie dalszych darów na ten cel w składnicy urzędu, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Wyjątki z korespondencji polowej. Poniżej podajemy wyjątki z listu i kartek polowych od dwóch żołnierzy, Ślązaków, z których jeden jest w polu w Galicyi nad Złotą Lipą, a drugi na południu w Goryckiem nad rzeką Soczą (Isonzo). Wyjątek z kartki: »Galicya, 10. VII. 1915. ...Dzisiaj schwyciliśmy 6 Moskali, a później 32. Wszyscy Moskale w okopach myślą, że dzisiaj jeszcze Lwów w ich rękach! Gazet nie dostają żadnych, a listy ostro cenzurują. Był między nimi jeden Polak od Warszawy, któremu parę papierosów i trochę chleba dałem. Poddali się właściwie sami.« Wyjątek z listu: »Galicya, 22. VII. 1915. ...Chociaż inni postępują naprzód, to my jednak stoimy na miejscu i to od 4. tego miesiąca. Mieszkamy w lesie niedaleko rzeki Złota Lipa a Moskal jest na drugiej stronie wody. Do wsi dosyć daleko, lecz tam dostajemy teraz różne rzeczy kupić, które tamtejszy żyd z miasteczka »Bohrka« przywozi. N. p. tytoń ósemka 40 h, a ten po 44 h kosztuje 1 K. Bułki!!! Coś podobnego u was zapewneby nie dostał. (Dzięki Bogu, zaczynają się one i u nas powoli pojawiać. Przyp. Red.) Są dosyć duże, t. zw. »Wassersemmel«, okrągłe z czystej, białej maki po siedm centów! Cukier, lecz drogi: 25 kostek za 20 centów! Pudełko zapalek 10 h, czekolada (zwykła) firmy Hartwig i Vogel ¼ kg 3 K 20 h, t. znaczy jeden kawałek 20 centów. Bibułki, te po 2 centy, »Pobudka« lub »Naprzód« kosztują 10 h. U wieśniaków kupuję mleko po 15 centów ½ litra, jajko 10 h.« Inny żołnierz, pełniący służbę na południu przy działach polnych, pisze: »23. VI. 1915 ...Żałuję bardzo, że nie wolno nazwiska miejsca pisać. Jestem teraz bardzo oddalony od Cieszyna; według mapy więcej niż 2 tysiące km. Są tutaj bardzo romantyczne okolice, tylko bardzo górzyste i wielkie gorąca. Każdy dzień świeży deszcz nas za to skrapia; niedługo leje, ale skropi do nocy. Budynki bardzo komiczne, bez żadnych form. Ludzie zaciętego temperamentu. Są to Kroaci i Słoweńcy. Cośkolwiek ich rozumiem.« Ten sam żołnierz ułożył także tam w polu wierszyk, z którego tutaj — dla braku miejsca — umieszczamy tylko ostatnią zwrotkę:

Z Bogiem, ziemio śląska, która mi jesteś rajem,
Zwalczywszy wroga, powrócimy ze sztandarem.
Z Bogiem, śląski ludu! Módl się za swych synów,
By wrócili w szczęściu, zdrowiu, do swych domów.

Wymiana paczek pocztowych z Dalmacją, Galicyą, Pobrżeżem, Tyrolem południowym i Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Z dniem 1. sierpnia 1915 zezwolono na obrót prywatnych paczek pocztowych do i z następujących dalmatyńskich urzędów pocztowych: Arbe, Benkovac, Betina, Borgo-Erizzo, Brevilacqua, Bribirske-Mostine, Castelveinier, Ervenik, Filip-Jakov, Gjeverske, Iz-Veliki, Kistanje, Kruščica, Murter, Nadin, Nona, Novalja, Novigrad, Obrovac, Oltre, Pago, Pakoštane, Pašman, Polača, Posedarija, Ražance, Silba, Smilčić, Stankovac, Stretto, Sutomiščica, Tkon, Ugljan, Ulbo, Zara, Zara-Barcagno, Zara-Vecchia, Zdrelač, Žegar, Zemunik, Zlosela. Waga najwyższa wynosi 5 kg. Paczki wartościowe, mające być doręczone przez posłańca umyślnego (ekspresowe) i z którymi należy się ostrożnie obchodzić, są wyłączone. Zakazane są wiadomości pisemne w paczkach i na listach przesyłkowych. Dozwolone są prywatne paczki do Galicyi dla obszaru ograniczonego przestrzenią Sandomierz—Jarosław Przemyśl—Chyrów—Sambor—Stryj—Stanisławów—Kołomyja—Załużce, zaś z Galicyi z miejscowości położonych na zachód od linii Gręboszów—Tarnów—Tuchów—Gorlice—Zdynia. Do miejscowości południowego Tyrolu i Pobrżeża, do których nie podjęto dotąd prywatnego obrotu paczek, można obecnie nadawać paczki niezbędne i z potrzebami lekarskimi. Obrót większych paczek pocztowych (lecz nie zwykłych) (colis postaux) ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej musiano zastanowić.

Obrót pocztowy z Węgrami i Dalmacją. Wymiana prywatnych paczek pocztowych dozwolona jest obecnie z całemi Węgrami. Paczki z książkami i innymi wytworami drukarskimi są oprócz do ogłoszonych już poczt dozwolone również do poczt węgierskich: Beregszász, Kiswarda, Marmarossziget, Munkacz, Nagybanja, Nagykaroly, Nyiregyhaza, Szatmarnemeti, Szilagysomlyo, Ungwar i Żyła (Zilah). Do poczt: Betina, Cannosa, Malfi Piccolo, Murter, Primošten, Stetto, Sutivan (Brac) i Valdinoce dopuszczony jest ponownie obrót przekazowy i pocztowej kasy oszczędności bez ograniczeń. — Obrót przekazowy i pocztowej kasy oszczędności do 300 K jest dozwolony do Blato, Brusje, Grablje, Lozisce, Milna, Silba i Ulbo. Ten sam obrót jako też urzędowe listy polecane są dopuszczalne do Bol, Grohote, Prvic Luka, Sepurine, Smokwica, Stomorska i Zlarin. Obrót listów polecanych, przekazowy i pocztowej kasy oszczędności dozwolony jest bez ograniczeń do Młyna Żupy (Mlina Župe). Z urzędami pocztowymi Jz Veliki i Velaluka jest dopuszczalny obrót przekazowy i pocztowej kasy oszczędności do 300 K oraz prywatnych listów polecanych. Podjęto ponownie ten sam obrót bez ograniczeń z Cawtatem (Ragusa vecchia). Prywatne przesyłki polecane są dopuszczalne do: Ist, Komiza, Lissa, Malada i Sali. Podjęto też ponownie obrót przesyłek polecanych z urzędami pocztowymi: Bożawa, Calamotta, Mezzo, Premida i Sispanjska Luka.

Na »Internat im. błg. Melchiora Grodzkiego« złożyli: ks. Ludwik Kojzar, wikary w Skoczowie, zamiast telegramów prymicyjnych dla nowo wyświęconych księży 10 K; p. Emil Sznepka, profesor gimnazjum polskiego, zam. telegramów prymicyjnych dla ks. Kuli i ks. Pastuchy 2 K; p. Hubert Tesarczyk w Helenowie zamiast życzeń prymicyjnych kolegom 2 K; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach 2 K 20 h; ks. Karol Olszak, aktuaryusz i prob. w Wielk. Kończycach 10 K; p. Jan Matuszek w Rudniku 5 K; ks. Jan Budny, aktuaryusz i prob. w G. Międzyrzeczu, zamiast podziękowań za gratulacje na 25-letni jubileusz kapłaństwa 10 K; Urząd parafialny w Ligocie 10 K; M. M. w Międzyrzeczu Górnem 10 K; ks. Leopold Biłko, neoprezbiter w Rychwałdzie, zamiast podziękowań za życzenia z okazji święcen kapłańskich i prymicyi 10 K; składka, urządzona przez ks. Karola Olszaka, akt. i prob. w W. Kończycach na prymicyi ks. Józefa Kuli w Hażlachu 37 K. — Za wszystkie datki składa gorąca

podziękę, prosząc o dalszą pamięć, Wydział »Opieki«.

Na ludność polską, zniszczoną obecną wojną, złożyli w dalszym ciągu w »Banku cieszyńskim kredytowym«: p. Stanisław Zajaczek w Cieszynie 2 K; p. Jan Matuszek z Rudika 5 K; p. Marya Stec z Ropicy 6 K; Urząd paraf. w Strumieniu 20 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Jabłonkowie 80 K jako resztę, zebraną na listy składkowe w Jabłonkowie.

Z Grojca. Burza wtorkowa (3. b. m.), która się tak dotkliwie w Księstwie Cieszyńskim wszędzie dała odczuć, spowodowała w tutejszej gminie oprócz szkód, wyrządzonych wylewem rwiących strumyków, jeszcze inną przykrą szkodę. Około godz. 3. po południu uderzył bowiem piorun do tutejszej leśniczówki, czyli tak zwanego »Górniço« i w kilku minutach stał cały dach, pokryty dachówką, mimo gwałtownej ulewy, w płomieniach, tak iż ze strychu nie można było nic uratować. Tam zamieszkałe rodziny leśniczego Dvakokoupilla i gajowego Sochy postradały zapasy już wymłóconego zboża, dużo odzieży i różnych rzeczy. Sam leśniczy — rzecz można — przez Opatrzność Bożą uszedł śmierci, gdyż piorun, jak się z śladów następnie przekonano, wpadł do kancelaryi, z której leśniczy przed minutą był wyszedł.

Z Dziedzic. Zmarła tu matka byłego restauratora na dworcu dziedzickim, p. Marya z Bogdańskich Dyktarska. Była ona niezawodnie jedną z najstarszych osób na Śląsku, bo liczyła 95 lat. Pamiętała ona bardzo dobrze czasy powstania roku 1831, w którym ojciec jej brał czynny udział, a o rzezi galicyjskiej umiała opowiadać straszne szczegóły. Przez 7 lat przed śmiercią nie wstała z łóża, nareszcie Bóg ją wybawił z długich cierpień. N. o. w p.!

Z Zabrzęga. Ogromna powódź nawiedziła naszą okolicę. Wały koło Wisły w kilku miejscach po obu brzegach przerwane. Zabrzeg, Ligota, Dziedzice, części Czechowic, Zabłocie, Zarzecze, Międzyrzecze i Bronów jedno wielkie jezioro. Wiele domów pod wodą. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wysokiego stanu wody we Wiśle i w Ilownicy. Plony ogromnie zniszczone. Droga powiatowa do Dziedzic i Zarzecza zalana.

CHŁOPCA

do nauki z lepszego domu przyjmie z a r a z JÓZEF LASOTA, majster szewski w Cieszynie, ul. Srebrna 5.

UCZEN

przyjęty zostanie u Teodora Baiboka, kuśnierza w Cieszynie.

Robotnicy budowlani,

murarze, cieśle i pomocnicy (handlangerzy) przyjęci zostaną zaraz u firmy:

PITTEL & BRAUSEWETTER, przedsiębiorstwo budowl. w Trzyńcu, Śl. austr.

✶ Piękną dojrzalą jarzębinę ✶

(bez gałązek)

skupuje za poprzednim przedłożeniem wzoru i umówieniu ceny, jednak nie poniżej 50 kilo w dostawie

M. Fasal w Cieszynie

c. i k. nadworny dostawca.

Dwaj czeladnicy

przyjęci zostaną zaraz na stałą robotę. Również przyjęty zostanie CHŁOPAK do nauki z porządną rodziną u FRANCISZKA GOLESZNEGO, szewca w Karwinie-Solcy.

Do wynajęcia

jest pokój z kuchnią, kabiną i wielką szopą, nadającą się na warsztat. Bliższa wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Nakładem »Dziedzictwa błg. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w egdzie dla każdego najlepiej

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, infuency, przy bólach gardła, płci i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsiol compon.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 1'40, 3'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem”

Praga I. Elisabethstrasse 6.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe na żądanie.

i płać od nich

== 4 1/2 % ==

Czeki pocztowe na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznicze . . . 7 K — h

okrocznicze . . . 3 » 50 »

kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:

rocznicze . . . 6 K — h

okrocznicze . . . 3 » — »

kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnie umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 13. sierpnia 1915.

Nr. 65.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Walki morskie na morzu Bałtyckiem i Północnem. — Obsadzenie Łomży.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na Pobrzeżu, w Karyntyi i Tyrolu.

Wiedeń, 9. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wczoraj znajdowała się południowa część płaskowzgórza Doberdo miejscami pod gwałtownym ogniem działowym. Nasza artyleria odpowiadała skutecznie. Także w okolicy Plawy panowała wzmożona czynność artylerii. Próba słabszego oddziału włoskiego wtargnięcia do naszych pozycji koło Zagory nie udała się.

Na terenie granicznym Karyntyi atakowały mniejsze nieprzyjacielskie oddziały bez skutku w kilku punktach. Przed naszymi pozycjami na przełęczy Bładner pozostawił nieprzyjaciół przeszło 100 zwłok.

Na tyrolskim terenie granicznym odparła nasza patrol na Cresta Bianca (terytorium Crisallo) nieprzyjacielską kompanię i zadała jej przytem znaczne straty.

Wiedeń, 10. sierpnia. Urzędowo donoszą: Codzienne walki działowe na południowo-zachodnim froncie trwały także wczoraj. W Goryckiem i pod Plawą wznosiły się czasem do znacznej zaciekłości. Trzy włoskie ataki na wysuniętą na zachód część płaskowyzna Doberda i natarcie nieprzyjaciela pod Zagorą na południowy wschód od Plawy zostały odparte. Poza tem nie wydarzyło się nic znaczącego.

Wiedeń, 11. sierpnia. Urzędowo donoszą: Działalność artylerii i atakowa Włochów na froncie w Pobrzeżu przybrała znowu w rozmiarach.

Na krańcu płaskowyzna Doberdo zaatakowały znaczniejsze siły nieprzyjacielskie nasze pozycje na wschód od Monfalcone. Pozostały one bez wyjątku po zaciętych walkach w naszym posiadaniu. Odparty nieprzyjaciół poniósł, szczególnie wskutek ognia flankowego, ciężkie straty. Dwa ataki na wysuniętą na zachód część płaskowyzna zostały zduszone w naszym ogniu działowym. Włosi usiłowali przedostać się na przyczółku goryckim aż do przeszkód pod Pevma. Zostali tu odparci zapomocą granatów ręcznych. Atak nieprzyjacielski, rozpoczęty w ciemności pod Zagorą (na południowy wschód od Plawy), nie udał się również jak wczorajszy.

W karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Na froncie włoskim.

Wiedeń, 6. sierpnia. »Die Zeit« donosi, że w walkach nad Soczą zginęło, wedle doniesień pism włoskich, dwóch generałów brygady: Campioni i Nasi. Ogólne zaś straty Włochów w tych walkach wynoszą dotąd 180.000 ludzi.

Niekorzystne położenie wojsk włoskich.

Zurych, 9. sierpnia. »N. Züricher Zeitung« ogłasza: Podczas rozmowy włoskiego ministra sprawiedliwości Orlanda, który powrócił z frontu, z redaktorem jednej gazety sycylijskiej minister przedstawił położenie na widowni wojennej w najczarniejszych barwach. Fortyfikacje i rowy strzeleckie, liczne przeszkody naturalne, które są przez wojska austro-węgierskie wybornie wykorzystywane, wyborna artyleria nieprzyjacielska, umieszczona w miejscach prawie niemożliwych do wykrycia, wszystko to sprawia, że posuwanie się Włochów naprzód jest bardzo powolne.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki na prawym brzegu Wieprza.

Wiedeń, 9. sierpnia. Urzędowo donoszą: Ścigamy nieprzyjaciela, odrzuconego poza front Wisły. Austro-węgierskie i niemieckie wojska przekroczyły w kierunku wschodnim jeszcze wczoraj między kolejną Dęblin—Łuków a miejscowością Garwolin wielki gościniec Warszawa—Lublin. Lewy brzeg Wieprza i prawy brzeg Wisły koło Dębina zostały przez przeciwnika opróżnione. Nasze wojska obsadziły okolice Wieprza w kierunku północno-wschodnim i północnym. Pola walk koło Lubartowa i Michowa wykazywały wszelkie ślady szybkiej ucieczki nieprzyjaciela. Liczba wziętych przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda jeńców wzrosła do 8000. Między Wieprzem a Bugiem walka trwa dalej.

Nad Dniestrem w górę Uścieczka odrzuciły nasze wojska Rosyan w kilku punktach, przy czem wzięto do niewoli przeszło 1600 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Znaczny sukces nad Dniestrem.

Wiedeń, 10. sierpnia. Urzędowo donoszą: Ściganie cofającego się z terenu Wisły przeciwnika trwa dalej. Wojska generała Kövessa zyskały teren na południowy wschód od Żelechowa. Z niemi łączą się części armii arcyksięcia Ferdynanda, które przekroczyły dolny Wieprz. Także kolano Wieprza pod Kockiem przekroczone w kilku miejscach. Dalej na wschód na froncie nad Bugiem zajęły nasze połączone wojska szereg stanowisk nieprzyjacielskich straży tylnych.

Nad Bugiem i nad Złotą Lipą położenie niezmienione.

Pod Czernelicą na południowym brzegu Dniestru pułki wewnętrznie austriackie, pobrażne i pułki obrony krajowej opanowały stanowiska w rodzaju przyczółka mostowego, które

Rosyanie dotąd zaciekle utrzymywali. Nieprzyjaciół uciekł za rzekę i zostawił 22 oficerów i 2800 żołnierzy jako jeńców, oraz 6 karabinów maszynowych, wiele wozów i liczny materiał wojenny w naszym ręku.

Wyparcie Rosyan z okolicy Kocka.

Wiedeń, 11. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wojska, które przeszły przez Wieprz, wypędziły wczoraj nieprzyjaciela z okolicy północno-zachodniej Kocka i prowadzą pościg w północno-wschodnim kierunku.

Między górną Tyśmienicą a Bugiem, gdzie się Rosyanie ustawili na linii Ostrów—Ugrusk, jest atak sprzymierzonych w toku. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

Piotrogród, 9. sierpnia. Sztab główny donosi: W kierunku na Rygę wypędziliśmy nieprzyjaciela z okolicy pomiędzy Dźwiną a dolnym biegiem Eckau. Na wschód od Poniewieża toczą się walki dalej. Na linii Narwi nieprzyjaciół wciąż występuje z gwałtownymi atakami na całym froncie. Na lewo od Wieprza gwałtowne walki straży odwrotowej. W toku kontrataków wzięliśmy kilkuset jeńców. Na lewo od Bugu napieraliśmy ze skutkiem na szeroki front przednich straży nieprzyjacielskich. Nad górnym Bugiem, nad Złotą Lipą miejscami ogień działowy z przerwą.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Obsadzenie Pragi.

Atak na Kowno. — Oblężenie Modlina.

Berlin, 9. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Naprzeciw Warszawy położona Praga została obsadzona. Nasze wojska nacierają dalej na wschód. W Warszawie wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców.

Modlin zamknięto także od wschodu między Narwią a Wisłą.

Wojska atakujące Kowno podsunęły się bliżej pod twierdzę. Do niewoli wzięto 430 Rosyan, w tem 3 oficerów i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Także wśród gwałtownych walk czynimy postępy w kierunku północnego i zachodniego frontu Łomży. Wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 1400 żołnierzy i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych, oraz jeden pancerny samochód.

Na południe od Łomży dotarliśmy do gościńca do Ostrowca, a gościniec Ostrów—Wyszków przekroczyliśmy. Rosyanie, którzy w kilku punktach gościńca stawiali jeszcze zacięty opór, zostali odrzuceni.

Armia generała Woyrscha w pościgu przekroczyła gościniec Garwolin—Ryki (północny wschód od Dębina).

Lewe skrzydło wojsk marszałka Mackensena wyparło Rosyan przez Wieprz. Centrum i prawe skrzydło zbliżają się do linii Ostrów—Hańsk—Uhrusk (nad Bugiem).

Zajęcie Łomży.

Od 7. sierpnia 10.123 jeńców rosyjskich.

Berlin, 10. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Armia generała-pułkownika Woyrscha osiągnęła w pościgu okolicę na północ i wschód od Żelechowa. Złączyła się z posuwającym się na południe lewym skrzydłem grupy wojsk generała marszałka polnego Mackensena. Na froncie od Ostrowa do Bugu zostały nieprzyjacielskie tylne straże do swych głównych sił odrzucone.

Na wschodnim froncie pod Kownem został atak wśród ciągłych potyczek doprowadzony bliżej do linii fortów. Wzięliśmy przytem znowu kilkuset Rosyan do niewoli. Zdobyto cztery działa.

Wojska armii generała Scholza przełamały wczoraj po południu linię fortów pod Łomżą, zdobyły szturmem fort IV. i zajęły dzisiaj z nastaniem dnia twierdzę. Na południe od Łomży przekroczone, walcząc, drogę do Ostrowa. Ostrów przeciwnik jeszcze utrzymuje.

Od Bojan, na zachód od Broku, aż do ujścia Bugu dotarły wojska nasze do tej rzeki.

Od 7. sierpnia ujęliśmy tu 23 oficerów i 10.100 żołnierzy.

Na wschód od Warszawy dotarła armia ks. Leopolda bawarskiego w pobliże gościńca Stanisławów—Nowy Mińsk.

Cofanie się Rosyan na całym froncie na południe od Łomży.

Obrzucenie bombami Modlina i Brześcia litewskiego.

Berlin, 11. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Słabe natarcia, których Rosyane próbowali w ostatnich dniach wzdłuż gościńca Ryga—Mitawa, zostały lekko odparte. Zresztą na północy od Niemna niema zmian.

Atak znacznych sił rosyjskich z Kowna nie udał się. Liczba ujętych tu Rosyan od 8. sierpnia wzrosła do 2116, liczba karabinów maszynowych do 16.

Na wschód od Łomży posunęły się wojska nasze w stronę linii Bóbr—Narew. Nieprzyjacieli trzyma się jeszcze na przyczółku pod Wyżną. Na południe od Łomży cofa się cały front rosyjski. Silnie wybudowana pozycja Czerwony Pór nie mogła być przez nieprzyjaciela utrzymana. Nasze armie pościgowe przekroczyły Czerwony Pór i walczą na wschód od tegoż. Węzłowy punkt kolejowy na południowy wsch. od Ostrowa został obsadzony.

Na wschód od Modlina został obsadzony fort Benjaminów, opróżniony przez nieprzyjaciela. Twierdze Modlin i Brześć Litewski zostały z naszych samolotów obrzucone bombami.

Grupa armii generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Sprzymierzone wojska dotarły w ostrym pościgu swem lewym skrzydłem do okolicy Kałuszyna. Na prawem skrzydłem szturmowała dzisiaj rano armia generała-pułkownika Woyrscha nieprzyjacielskie pozycje tylnych straży z obu stron Jedlanki (na zachód od Łukowa). Ujęto 1000 jeńców.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Sprzymierzone wojska znajdują się w ataku na nieprzyjacielskie pozycje za odcinkiem Bystrzycy (na południowy zachód od Radzyna), Tyśmienicy (na zachód od Parczewa), tudzież na linii Ostrów—Uhrusk.

Nad górnym Bugiem i nad Złotą Lipą położenie jest niezmiennione.

Podczas gdy Rosyane w czasie swego długiego odwrotu z Galicyi i właściwej Polski usiłowali zniszczyć mieszkania i plody w bezmyślny sposób (co się im nie bardzo udawało wobec pośpiechu, w jakim się poruszali), wstrzymali tę czynność w okolicach, zamieszkałych przez ludność mniej polską lub ruską.

Naczelne dowództwo armii.

Ros. siły morskie zmuszone do cofnięcia się.

Berlin, 11. sierpnia. Urzędowo donoszą: Dnia 10. b. m. zaczęły nasze siły morskie na

Bałtyku ufortyfikowaną wyspę Utor, położoną przy wejściu do archipelagu Alandzkiego i zmusiły swoim ogniem stojące przy wejście rosyjskie siły, między innymi krążownik pancerny klasy Lackarow, do cofnięcia się. Zmusiły one również nieprzyjacielskie baterie nadbrzeżne pewną liczbą celnych strzałów do milczenia.

Na tym samym dniu wpędziły inne niemieckie krążowniki rosyjskie torpedowce, które koło Zerel przy wejściu do zatoki rygskiej się pojawiły, do tejże napowrót.

Na jednym nieprzyjacielskim kontrtorpedowcu spostrzeżono ogień.

Nasze okręty zaczepione zostały kilkakrotnie przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Wszystkie wystrzelone torpedy chybiły.

Nasze okręty nie poniosły żadnych szkód ani strat.

Zast. szefa szt. mar.: v. Behnke.

Ostatnie zarządzenia Rosyan w Warszawie.

Amsterdam, 9. sierpnia. Według doniesienia »Handelsblad« z Londynu, »Times« podaje o opróżnieniu Warszawy depeszę korespondenta »Chicago Daily News«, znajdującego się przy wojsku rosyjskiem. Donosi on:

Opróżnienie Warszawy rozpoczęło się już 5. lipca. Policja przeszukiwała każdy dom i wzywała do opuszczenia miasta, obiecując dać mieszkańcom wozy towarowe do dyspozycji. 350.000(?) mieszkańców, w tem połowa żydów, pociągnęło na wschód. Prawie tyle mieszkańców napłynęło z okolic do miasta. W Warszawie jest 10.000 rodzin zrujnowanych. Korespondent zna cztery wypadki, że ludzie, posiadający niedawno 200.000 funtów szterlingów, teraz nic nie mają. Wszystkie zapasy metalu w mieście wywieziono na wschód albo zniszczono. Nie pozostała w mieście jak 1 tona miedzi. Ciężkie brązowe dzwony kościołów wywieziono. Dnia 21. lipca wywieziono poza Wisłę wszystkie statki. 20.000 wozów przejechało przez Rosję do Moskwy. Środki żywności w ostatnich miesiącach były dziesięć razy droższe niż zwykle. Wodociąg już nie funkcjonuje, ponieważ maszyny zostały zabrane do wnętrza Rosji.

Przed zajęciem Warszawy.

Rotterdam, 10. sierpnia. Doniesienie »Daily News« z Chicago przynosi dalsze szczegóły o opróżnianiu Warszawy: W fabrykach maszyny rozsadzano, składowe części długimi pociągami kolejowymi wywieziono na wschód. Wywieziono również wszystkie miedziane druty telegraficzne i sprzęty kościelne. Stojące na polu zboże zniszczono a wsie z ziemią zrównano. Dokoła Warszawy pobudowano łańcuch oszańcowañ. Policja zastrzeliła na ulicy 5 sprzyjających Niemcom Polaków, którzy urządzili demonstrację przed mieszkaniem Polaka, sprzyjającego Rosji. Ponad 5000 rannych żołnierzy pozostało w Warszawie. Opróżnianie pomiędzy Warszawą a Brześciem Litewskim rozpoczęło.

Szczegóły zajęcia Warszawy.

Kolonia, 7. sierpnia. »Kölnische Zeitung« otrzymała telegram z Warszawy, według którego wojska niemieckie nie poniosły przy zajmowaniu Warszawy »nadmiernych« strat, nie może jednak być mowy o dobrowolnem oddaniu Warszawy, Rosyane zostali według wszelkich prawideł przez wojska niemieckie wyparci i wysadzili wszystkie wielkie mosty na Wisłę.

Przy wkraczaniu wojsk zawładnął ludnością niemal szal radości; na ulicach panował ścisk i witano wchodzące wśród śpiewu oddziały. Obraz ten zmienił się z chwilą, gdy się rozpoczęły silne walki ze strażami tylnymi, przyczem Rosyane z Pragi ostrzeliwali miasto. W czasie walk nad brzegiem Wisły kołysały się fale ludności po ulicach miasta, dla którego wejście Niemców było wielką sensacją.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 9. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Z brzaskiem dnia rozwinęła się walka koło Hooge na wschód od Ypres.

W Argonach rozbiły się francuskie ataki.

Wczoraj zestrzelili nasi bojowi lotnicy po jednym francuskim samolocie koło Dammerkirch i nad jeziorem Schwarzensee a dziś rano koło Ypres, Gondrexange i Harboney. Ostatnie dwa samoloty należały do eskadry, która poprzednio na otwartym terenie obrzucała bombami miasto Saarbrücken, leżące poza terytorium operacyjnym. Bomby naturalnie nie wyrządziły tam żadnej wojskowej szkody, ale zgineło przytem dziesięciu spokojnych obywateli, a 26 osób odniosło ciężkie i znaczniejsze obrażenia.

Berlin, 10. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Na wschód od Ypern udało się znacznym siłom angielskim zająć zachodnią część Hooge. Francuskie wysadzenia min w okolicy folwarku Beau Sejour w Szampanii były bezskuteczne.

Po zniszczeniu wiaduktu na zachód od Dammerkirch w dniu 30. maja przez naszą artylerię przerzucili Francuzi most przez Ląg na południe od Mansbach. Niedawno ukończony most został wczoraj zapomocą kilku celnych pocisków naszej artylerii zniszczony. Na południowym krańcu lasu heseńskiego, na zachód od Verdun, został zestrzelony francuski balon obserwacyjny. 9. sierpnia o godz. 11. w nocy rzucił nieprzyjacielski lotnik bomby na Cadzand (na holenderskim terenie w pobliżu granicy belgijskiej). Między Bellingen i Rheinweiler (na południe od Miluzy w Badenii) musiał francuski samolot wylądować wskutek ognia naszych dział ochronnych. Kierownika i obserwatora ujęto.

Koło Pfirt cofnął się nieprzyjacielski lotnik, zmuszony przez nasz ogień, na teren szwajcarski.

Berlin, 11. sierpnia. Nacz. kwatera donosi: Na północ od Souchez został odparty atak francuski zapomocą granatów ręcznych.

Koło Courcy na północ od Reims usiłowali Francuzi obsadzić wysadzone przez nich wybój przed naszym frontem. Przeszkodził im przy tem. Wybój został w naszym posiadaniu. Nasza piechota odparła późnym wieczorem atak na Lingenkopf.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Storpedowanie krążownika angielskiego.

Kopenhaga, 9. sierpnia. Biuro Ritzau donosi z Chrystyanii: Według nadeszłych tu wiadomości wczoraj wieczór został storpedowany angielski krążownik pomocniczy »India«, pojemności 7300 ton, na północ od Boede. Jeden szwedzki parowiec zawiózł 80 ludzi załogi do Narwiku, a około 72 ludzi wysadzono na ląd koło Halligwaerk. Władze wojskowe poczyniły konieczne zarządzenia.

Atak Zeppelinów na angielskie wybrzeża.

Berlin, 11. sierpnia. Urzędowo donoszą: W nocy z dnia 10. wykonały nasze marynarskie krążowniki powietrzne atak na uzbrojone miejscowe wybrzeże i portowe angielskiego wybrzeża wschodniego. Mimo silnego przeciwdziałania obrzucone zostały bombami angielskie okręty wojenne na Tamizie, doki londyńskie, następnie stacya torpedowców w Harwich i ważne zakłady nad Humbrem. Stwierdzono dobre skutki. Statki powietrzne powróciły ze swej skutecznej wyprawy.

Angielski krążownik pomocniczy »The Ramsey« zniszczony. — Bohaterski koniec »Meteor«.

Berlin, 11. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Po śmielemu przerwaniu nieprzyjacielskiej blokady rzucił niemiecki krążownik pomocniczy »Meteor« na różnych miejscach angielskich wybrzeży miny i prowadził wojnę handlową.

W nocy z 7. na 8. sierpnia spotkał się »Meteor« na południowy wschód od wysp Orkney z angielskim krążownikiem pomocniczym »The Ramsey«, zaczęli go i zniszczył, przyczem 40 ludzi załogi nieprzyjacielskiej, między nimi 4 oficerów, uratował.

W następnym dniu przyłapano został przez cztery angielskie krążowniki. Ponieważ walka była bez widoków powodzenia a ucieczka niemożliwa, zatopił komendant okręt po ocaleniu załogi, angielskich jeńców i załogi zatopionego

żaglowca. Cała załoga »Metora« wylądowała szczęśliwie w niemieckim porcie.

Zast. szefa szt. admiral.: v. Behnke.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Nowe siły sprzymierzonych koło Dardaneli.

Konstantynopol, 9. sierpnia. Agencja »Milli« ogłasza sprawozdanie sztabu tureckiego z 8. sierpnia: W nocy na 7. sierpnia wysadził nieprzyjaciół na ląd świeżo przybyłe siły pod osłoną floty, częściowo w okolicy koło Karaczali na północ od zatoki Saros, resztę zaś na dwóch miejscach na północ od Ari Burnu. Nieprzyjaciela, który wylądował koło Karaczali, wypędziliśmy zupełnie. Uciekł on na okręty, pozostawiając około 20 zabitych. Siły, które wylądowały na północ od Ari Burnu i posunęły się trochę naprzód, wieczorem zatrzymałyśmy przez kontratak i zadaliśmy im poważne straty. Koło Sedil Bahr posunęliśmy się naprzód około 40 metrów. Dnia 6. sierpnia odparliśmy nieprzyjaciela, który podczas dwóch bezskutecznych ataków przeciw temu skrzydłu pozostawił przed naszymi rowami strzeleckimi około 2000 zabitych. Dnia 7. sierpnia odparliśmy trzy zacięte ataki nieprzyjaciela. Tak samo zostały odparte masowe ataki nieprzyjaciela przeciw naszemu centrum i lewemu skrzydłu. Nieprzyjaciół został odrzucony do swoich pierwotnych pozycji. Nasze wojska wdarły się do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, które zostały dla naszych celów przebudowane.

Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopila wczoraj rano okręt pancerny »Barberus«. Wielka część załogi została uratowana.

Konstantynopol, 9. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Hydroplan zatopił pod Bulair bombami nieprzyjacielską łódź podwodną. Pod Ari Burnu zostały ponowione ataki ze stratami dla nieprzyjaciół odrzucone.

Pod Dardanelami.

»Vossische Zeitung« dowiaduje się z Sofii: Nowy poseł turecki Hakki Pasza zatrzymał się tu na jeden dzień w przejeździe do Berlina. Oświadczył on, że położenie pod Dardanelami budzi w nim pełną ufność. Tureckie posiłki celem wypełnienia luk wysyłane są zawsze bez trudności. Łodzie podwodne ubezwładniają flotę nieprzyjacielską. Liczbę wojsk wylądowanych oceniono na 300.000, z liczby tej 100.000 padło lub jest rannych.

Wieści z Rumunii.

Do pism wiedeńskich donoszą, iż według wiadomości »Corriere della Sera« z Bukaresztu rumuńskie ministerstwo wojny powołało pod broń dotychczas niezmobilizowane roczniki. Chodzi tu o 10 roczników, a więc o trzy więcej, niż było zmobilizowanych podczas wojen bałkańskich.

Stanowczy krok w Atenach.

Do »Berliner Tageblattu« donoszą z Aten, iż posłowie czwórporozumienia przedłożyli prezydentowi ministrów Gunarisowi wspólną notę, w której żądają udziału Grecji w wojnie. Nota jest bardzo kategoryczna, nie zawiera żadnych propozycji, lecz wprost powiada, że czwórporozumienie postanowiło »uregulować problem bałkański w duchu sprawiedliwości i cywilizacji«. Według noty Bułgaria otrzyma część serbskiej Macedonii, tudzież Kawałę z nieoznaczonym bliżej obszarem, zaś Grecja otrzyma odszkodowanie w Azji Mniejszej. Nota powiada, że równoczesny krok uczyniono w Niszu i Sofii i wyraża nadzieję, że również Rumunia do akcji przylączy się.

Po otrzymaniu noty, która wywarła w Grecji złe wrażenie, Gunaris udał się natychmiast do króla.

1812 i 1915.

Kopenhaska »Politiken« zamieszcza artykuł pod powyższym nagłówkiem, w którym powiada: Aczkolwiek zmienione warunki wykluczają powtórzenie roku 1812, jednak odwrót rosyjski przypomina strategię, stosowaną swego czasu przeciw Napoleonowi. Rosyjanie jak wtedy, tak i teraz uniknęli miażdżącego ciosu, wymierzonego przeciw ich armii. Odwrót odbywa

się i teraz, jak w 1812 r., tak że nieprzyjaciół nie zastaje w kraju żadnych znacznych zapasów. W ten sposób posuwanie się Niemców w obrzynie państwo jest hamowane. Na razie klęski rosyjskie wywołały tylko wzrost gwałtownego nastroju wojennego u władców i ludu rosyjskiego. Niema dziś w Rosji człowieka, któryby był skłonny do zawarcia pokoju.

Ślężacy! Kobiety śląskie!

Ze wszystkich ziem i narodów świata ziemia polska i naród polski najstraszliwiej cierpią w wojnie obecnej. Krew polska leje się na wszystkich pobojuwiskach obfitą falą. Ale podczas gdy inne ziemie bezpośrednio klęski wojennej nie zaznały, podczas gdy wszędzie rodziny walecznych, starcy, kobiety i dzieci żyją w bezpieczeństwie i spokoju pod ojczystą strzechą, to ziemię polską wzdłuż i wszerz rozorał żelazny pług wojny, zostawiając wszędzie za sobą gruzy, zgłiszczu i pustkę. Milionowe armie, swoje i wrogie, zdeptały każdy zakątek tej ziemi w wielokrotnych wstecz i naprzód przemarszach, niszcząc jej zasiewy i plony, nad każdą prawie wioską polską wybuchał grad pocisków, niszcząc zagrody i dobytek, gasząc żywoty bezbronnych mieszkańców. I ci Polacy, co, walcząc od miesięcy, każdej godziny narażają swe życie, nie znają tego spokoju i tej pociechy, co podtrzymuje żołnierzy innych narodowości, że żony ich i dzieci bezpieczne, lecz żyje w trwodze i niepokoju, że może te ich istoty najdroższe zmuszone są tułać się bez dachu nad głową, ginąć z niewygód i głodu. A my patrzeć musimy na zagładę wszystkiego, co naród polski w ciężkim trudzie przez lat dziesiątki dla swej przyszłości budował, na stratę nie tylko tych, co padają na polach bitew, ale i tych, co stanowią jedyną nadzieję podźwignięcia się z tej klęski: na stratę dzieci polskich.

Aby ratować tę przyszłość jedyną narodu, aby ocalić te tysiące dzieci, których ojcowie polegli, a którym choroba lub zbłąkana kula wydarła i matkę, aby ratować te rzesze nieletnie, błąkające się bez dachu i opieki, stworzył Krakowski biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny osobną sekcję opieki nad dziećmi. Zadaniem jej jest zaopiekowanie się dziećmi, pozbawionymi wszelkiej opieki, aż do końca wojny, t. j. do chwili, kiedy czy to odnalezieni rodzice lub krewni, czy gminy, kraj lub państwo, czy stworzone ofiarnością publiczną zakłady wychowawcze dalszym ich losem zająć się będą mogli.

Sekcja rozporządza jednak niestety tylko skromnymi środkami i nimi zaledwie część dzieci uratować zdoła. Z tego powodu zmuszona jest zwrócić się do serca chrześcijańskiego i poczucia narodowego mieszkańców tych ziem polskich, które zniszczenia wojennego nie zaznały, z gorącym wezwaniem do spełnienia świętego obowiązku, który na nich ciąży. A w pierwszym rzędzie zwraca się Sekcja do polskich mieszkańców Śląska, do serca polskich kobiet śląskich. Idzie o rzecz tak łatwą, a tak ważną: o przechowanie tych opuszczonych sierot przez czas wojny. Niech każdy dom, każda rodzina polska na Śląsku przyjmie na siebie ciężar przetrzymania przez czas wojny choćby jednego dziecka, dania mu schronienia, pożywienia i rozumnej opieki, a cały naród z większą otuchą będzie mógł spoglądać w przyszłość.

Zwracamy się do wszystkich warstw ludności i wszystkich stanów, ale przede wszystkim do ludu wiejskiego, bo dla tej wiejskiej diatywy bezdomnej wieś będzie najlepszym i najzdrowszym miejscem przytułku. Ufamy, że każda kobieta śląska przez myśl o swoich własnych dzieciach zlituje się nad losem tych dzieci, tak strasznie biednych i opuszczonych.

Zgłoszenia z podaniem ilości dzieci, które mogą być przyjęte, ich pęci i wieku, przyjmuje Biuro Sekcji opieki nad dziećmi krawkowskiego biskupiego Komitetu, Kraków, ulica Grodzka 1. 52, parter (drzwi nr. 10), jak również delegatka też Sekcji na Śląsku, p. Marya Dybowska, żona notaryusza w Cieszynie.

Uprasza się, aby osoby, zgłaszające gotowość przyjęcia dzieci pod swą opiekę, podawały dokładne adresy.

K r a k ó w, 6. lipca 1915.

K.-b. Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny, sekcja opieki nad dziećmi, Kraków, Grodzka 52, parter drzwi 1. 10.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. P. Józef Wiśniewski, dyrektor niemieckiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, mianowany został inspektorem polskich szkół ludowych i wydzielonych w okręgu morawsko-ostrowskim.

Odznaczenie. P. Teodor Korzeniowski, nauczyciel w Czechowicach, który po zdaniu oficerskiego egzaminu wyruszył w charakterze kadeta-aspiranta na północny teren walki, został w zaciętych walkach pod Sokalem odznaczony srebrnym medalem waleczności I. klasy, oraz zamianowany kadetem.

Informacja. Rodzina lub krewni Filipa Brosza z pułku pospolitego ruszenia nr. 31., komp. 5., mogą otrzymać wiadomość o powyższym żołnierzu u p. Karola Stopy w Cieszynie, Przykopa nr. 44.

Znalezione pieniądze. We wtorek, d. 3. b. m., znaleziono pieniądze obok sklepu Meinla w Cieszynie. Właściciel może odebrać pieniądze w redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Trzeci jaz został skutkiem ostatniej powodzi znów poważnie uszkodzony; siła wody poczyniła w nim 4 duże wylomy. Na samym jazie sterczy jeszcze dosyć duże drzewo, porwane gdzieś przez wodę wraz z konarami. — W pobliżu »Baliny« wody Ropiczanki płynęły szerokim korytem przez drogę, z której w jednym miejscu duży kawał oberwały, chociaż brzeg był obmurowany.

Pamięć tegorocznej nadzwyczaj wielkiej powodzi należałoby utrwalić w pamięci przyszłych pokoleń. W tym celu powinny gminy lub osoby prywatne oznaczyć stan wody (wysokość) na murach, drzewach, mostach farbą olejną, wrębami lub w jakikolwiek inny sposób z umieszczeniem obok daty powodzi. Utrwalenie takie ważnego zdarzenia posiada dla historii danej miejscowości wielkie znaczenie i przybywa okolicy jedna więcej osobliwości, która i turystów zainteresować i ściągać może. Powódź ta powinna też być dokładnie opisana w kronikach parafialnych i gminnych.

Cesarz Wilhelm o regulacji Wisły. We czwartek rano, dnia 5. b. m., około 9. godziny, przybył cesarz Wilhelm samochodem ku granicy między Dziedzicami a Goczałkowicami, aby zobaczyć straszną powódź tegoroczną, zatrzymał się przy domku celnika u przewoźnika nad Wisłą a następnie przeszedł piechotą przez most kolejowy na stronę austriacką i torem aż ku Renardowicom. Rozmawiał z dziedzickim wachmistrzem żandarmeryi i żałował ludzi, którzy wszystko przez powódź utracili. W piątek, dnia 6. b. m., przyjechał po raz drugi i wzruszony widocznie do głębi serca nieszczęściem mieszkańców, miał powiedzieć do ludzi, którzy to wszędzie opowiadają, że się postara, aby im już w przyszłych latach woda do domów nie wlażyła i pólów nie niszczyła. — Dla łatwiejszego zrozumienia powyższych słów dodajemy, że Wisła jest tamże rzeką graniczną między Austrią a Niemcami i że między obu państwami toczą się od wielu już lat rokowania co do jej regulacji, która napotykała ze strony rządu niemieckiego na trudności, nie zasadnicze, lecz tylko co do sposobu jej przeprowadzenia. Słowa cesarza Wilhelma tłumaczą sobie ludzie, że postara się o to, aby wszystkie trudności ze strony rządu niemieckiego zostały usunięte. Jesteśmy mocno przekonani, że te słowa prędzej przyczynią się do regulacji, niż wszystkie austro-niemieckie komisje.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: Państwo Milatowie w Bobrku zamiast życzeń nowowświęconemu ks. Leop. Biłce w Rychwałdzie 5 K; zamiast życzeń z okazji prymicyi neoprezbiterów: ks. Henryk Olszak, wikary we Frysztacie 5 K; ks. dr. Ludwik Wrzoł, profesor teologii w Widnawie 5 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor »Internatu« w Bobrku 5 K; zamiast życzeń prymicyjnych dla księży Franciszka Moronia i Franciszka Pastuchy: p. Jan Koterla w Cieszynie 2 K, p. Karol Martinek, sekretarz w Cieszynie 2 K; N. N. 10 K; ks. Jan Sznurowski, kurat polowy w Sternbergu, z okazji święcen i prymicyi wychowanków polskiego gimnazjum cieszyńskiego 10 K. Serdeczne »Bóg zapłać!« wszystkim ofiarodawcom składa i o dalsze łaskawe datki uprasza — Wydział »Opieki«.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Świeże rozporządzenie c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty (z dnia 21. lipca 1915,

l. 22.507) zakomunikowane dyrekcji dnia 4. b. m. 1915, dopuszcza wyjątkowo ze względu na niezwykle warunki w ubiegłym roku szkolnym zarządzenie powtórnego egzaminu po feryach u tych uczniów, którzy przy końcu roku szkoln. 1914/15 otrzymali z jednego lub więcej przedmiotów cenzurę niedostateczną i uznani zostali na tej podstawie za nieuzdolnionych do klasy następnej. Powtórny ten egzamin możliwy jest jednak tylko pod warunkiem, jeżeli stwierdzić się da niezbitcie, że pilność i prowadzenie się ucznia, oraz postępy jego w innych przedmiotach, tudzież niezwykle trudne warunki pracy wśród roku dla danej klasy i danego ucznia czynią pelenta godnym tego wyjątkowego uwzględnienia. Chcący korzystać z powyższego prawa i mogący się wykazać w pełni wymienionymi warunkami wnieść mogą na ręce dyrekcji prośbę na piśmie do Rady szkolnej krajowej o pozwolenie składania takiego egzaminu po wakacjach. Egzamin obejmie materiał naukowy z całego roku w zakresie przedmiotów, w których postęp ucznia uznano za niedostateczny.

Przegląd pospolitaków z lat 1865—1872, wzgl. do 1874, odbywa się w dalszym ciągu w następującym porządku: W poniedziałek, dnia 9. b. m. gminy: Szobiszowice, Szumbark, Śmółwice, Stanisławice, Trzanowice, Trzycieź, Wielopole, Zamarska, Żywocice. Wtorek, 10. b. m.: Bystrzyca, Boconowice, Bukowiec, Gródek, Istebna, Jaworzynka. Środa, 11. b. m.: Jabłonków, Karpętna, Koniaków, Koszarzyska, Łyżbice, Milików. We czwartek, 12. b. m.: Mosty przy Jabłonkowie, Nawsie, Nydek, G. Łomna. Piątek, 13. b. m.: Oldrzychowice, Piosek, Tyra, D. Łomna, Wędrynia. Przegląd pospolitaków z Trzyńca odbędzie się w miejscu (w hotelu werkowym) w następującym czasie: w sobotę, 14. b. m. roczniki 1865—1868; w poniedziałek, 16. b. m. roczniki 1869—1874. Z Cieszyńska odbędzie się przegląd we wtorek, 17. b. m. dla roczników 1865—1868 i we czwartek, 19. b. m. dla roczników 1869—1874.

Szkoła handlowa »Czepel« w Cieszyńcu, droga Franciszka Józefa nr. 18, obok gimnazjum niemieckiego. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny dnia 15. września. Wpisy odbywają się codziennie. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobną, skutkiem czego ona rok rocznie, nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Najlepsza sposobność nauczyć się w jednym roku po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Tarcza ochronna we Fryszacie. Gmina m. Frysztatu uchwaliła na dochód funduszu dla wdów i sierot po poległych żołnierzach ufundować we Fryszacie tarczę ochronną. Ta tarcza stanowić ma dla przyszłych pokoleń pamiątkę po wielkich czasach, w których obecnie żyjemy. W dniu urodzin Najjaśniejszego Pana, t. j. 18. sierpnia b. r., o godz. 10. przed południem nastąpi na rynku fryszackim uroczyste poświęcenie tarczy ochronnej, przyczem rozpocznie się wbijanie gwoździ. Liczne korporacje i stowarzyszenia zapowiedziały swój współudział i prosiły o zarezerwowanie im honorowych gwoździ, które zostaną zaopatrzone w nazwisko fundatora. Wobec podniesionego i pełnego otuchy nastroju ludności, wywołanego przez wspaniałe zwycięstwo naszego oręża na wszystkich polach walki, należy oczekiwać tłumnego współudziału jak najszerzych sfer przy otwarciu, co leżałoby w interesie pożytecznego i patriotycznego dzieła.

Z Dziedzic. (P r y m i c y e.) W niedzielę, d. 1. sierpnia, obchodziliśmy w Dziedzicach podwójną, rzadką i wspaniałą uroczystość, mianowicie 25-letni jubileusz poświęcenia naszego kościoła parafialnego przez ks. biskupa Śniegonia i równocześnie prymicye naszego rodaka, ks. Karola Milika. Uroczystości te obchodzono ze względu na czasy obecne w skromnych rozmiarach i w najcisłej kółku. O godz. 10. wyruszyła procesja po ks. prymicyanta na plebanie. W kościele wygłosił ks. Karol Kasperlik, wikary starszy w Bielsku, z zapalem kazanie prymicyjne, zaznaczając, że parafianie nie mogli w lepszy sposób obchodzić swego jubileuszu,

jak poświęcając jednego z pośród siebie służbie Bożej. Następnie odprawił ks. prymicyant pierwszą mszę św. w asyście 6 księży i udzielił ludowi błogosławieństwa kapłańskiego. Kościół był ślicznie wieńcami i zielenią ozdobiony i słusznie należy się dziewczętom, które się tem zajęły, szczerą podzięką. Wyczytaliśmy z »Gwiazdki«, że ks. prymicyant Milik przeznaczony jest na posadę do Skoczowa. Ze serca życzymy mu dla dalszej pracy jego kapłańskiej hojnego błogosławieństwa Bożego.

Z Hażłacha. W niedzielę, dnia 1. sierpnia odprawił w naszym kościółku tutejszy rodak ks. Józef Kula swoje prymicye przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie. Z domu rodzinnego wywodziła ks. prymicyanta wspaniała procesja po połączeniu się wiernych z W. Kończyc i Hażłacha przed pomieszkaniem solenizanta. Procesja ta, pnąca się pod górę z wesoło w powietrzu powiewającymi chorągiewkami i licznymi dziewczętami z Hażłacha w bieli, przedstawiała śliczny widok. W ślicznie rękami p. kierownikowej z Hażłacha przyozdobionej świątyni wypowiedział ks. Józef Skudrzyk, rodak tutejszy, piękne kazanie okolicznościowe. Śpiew przy mszy św. prymicyanta urozmaiciła córka p. kierownika Czakona swoim ładnym głosem, że łyż stanęły w oczach. Po uroczystości w domu Bożym przyjmowała matka ks. prymicyanta z domu Kohutów w otoczeniu swoich rodziców i bliższych swoich krewnych i kilku sąsiadów gości. Uroczystość ta zapisze się głęboko w pamięci tutejszych obywateli.

Z Rychwałdu. W pierwszą niedzielę sierpnia odbyła się u nas piękna uroczystość prymicyjna ks. Leopolda Biłki, syna kierownika tutejszej szkoły polskiej. Procesja z licznym duchowieństwem z kanonik. ks. Moronem na czele, udała się do domu prymicyanta, gdzie ks. prob. Niemiec wygłosił krótką przemowę do ks. prymicyanta i rodziców, wskazując na wielką radość, jakiej źródłem jest ta uroczystość, poczem nastąpiło udzielenie błogosławieństwa rodzicielskiego i procesja ruszyła do kościoła. Podniosłe kazanie o godności stanu duchownego wygłosił ks. prof. Brzuska z Orłowej. Ks. Leop. Biłko jest drugim księdzem z Rychwałdu, a 3. z parafii rychwałdzkiej. Szczęść Boże młodemu pracownikowi na obranej drodze!

— (Z g o n.) Przy wielkim współudziale duchowieństwa i wiernych odprowadziliśmy dnia 2. sierpnia na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Alojzego Pardubickiego. Długa i uciążliwa choroba poprzedziła jego śmierć, choroba tem dotkliwsza, że przypadła na czas wojny, która mu wszystkich synów z domu zabrała. Rychwałd traci w nadzwyczaj sympatycznym i ujmującym ś. p. Pardubickim bezsprzecznie pierwszego gospodarza i pierwszego katolika. Był on jednym z tych, dziś tak rzadko spotykanych gospodarzy, który co roku z rodziną i czeładzią razem do św. spowiedzi przystępował — a sługa, któryby się temu pięknemu zwyczajowi sprzeciwiał, nie mógł dłużej pozostawać u niego. Zmarł w 56. roku życia. Cześć Jego pamięci!

Z Trzyńca. Powiatowy Komitet Narodowy w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 15. sierpnia b. r. »Dzień kwiatków« w Trzyńcu, Końskiej, Lesznej i okolicy. Czysty dochód przeznaczony na fundusz Piłsudskiego dla inwalidów, wdów i sierot po poległych legionistach. Uprasza się wszystkich o poparcie tego szlachetnego celu.

Rozmaiitości.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: W dniu 9. sierpnia stwierdzono bakteryologicznie cholere azyatycką: w Krakowie 1 wypadek, 141 wypadków w 5 gminach pow. bobreckiego, 6 w pow. buczackim, 121 w pow. jarosławskim, 24 w pow. kałuskim, 613 wypadków później zgłoszonych w 33 gminach powiatu lwowskiego, 113 w pow. mościskim, 88 w powiecie rohatyńskim, 2 w pow. samborskim, 1 w powiecie starosamborskim.

Jenerał piechoty Auffenberg. Jak urzędowo podają do wiadomości, w dniu 3. i 4. b. m. przed sądem dywizyjnym w Wiedniu odbyła się główna rozprawa przeciw jenerałowi piechoty Maurycemu Auffenbergowi. Na podstawie paragrafu 306:4 wojskowej procedury karnej został on prawomocnie uwolniony. Oskarżony był

o zbrodnię przekroczenia przepisów służbowych w ogólności wedle § 272:a wojskowej ust. karnej. Zbrodni tej dopuścić się miał przez to, że naraził na szwank bezpieczeństwo armii, mianowicie w jesieni 1912 r. podczas sesji delegacyjnej w Budapeszcie podał mieszkającemu w Wiedniu pułkownikowi w spoczynku Henrykowi Schwarzwowi do wiadomości dyspozycje o wojskowych zarządzeniach defenzywnych monarchii, które mają być trzymane w tajemnicy i o których pułkownik ten nie miał mieć wiadomości, podał je zaś w tym celu, by mu pomógł materialnie, uczynił to zaś rozmyślnie w taki sposób, że w dniu 18. listopada 1912 r. przesłał mu zamkniętą kartkę tej treści, że prawdopodobną jest częściowa mobilizacja na północy, a następnie w dniu 21. listopada 1912 r. wymienając nazwiska komendantów 1., 10. i 11. korpusu, telegraficznie zawiadomił go o zarządzone przez ministerstwo wojny w tymże dniu po poprzednim zatwierdzeniu najwyższemu podwyższeniu stanu pokojowego wojska i zakładów wyż wymienionych korpusów.

Nieszczęsna polityka niedowarzonych głów prowadzi zawsze na manowce. Oto jakiś »kierujący polski polityk z Wiednia« opowiedział gawiedziarzowi niemieckiemu, że 4 miliony Polaków, zamieszkałych w zaborze pruskim, czeka tylko tej chwili, aby powstała jakaś Polska, aby odsprzedać ziemię polską w Poznańskim Niemcom i wynieść się do Polski. Twierdzić on miał nawet, że Polacy sami proszą będą niemiecką komisję kolonizacyjną, aby przyszła i wzięła od nich ziemię. Gdy te nikczemne słowa »kierującego« polityka gawiedziarz niemiecki wydukał, zawrzały jednym wielkim oburzeniem serca braci naszych pod pruskim zaborem. Gazeta za gazetą piętnuje to zaprzaństwo narodowe polityków galicyjsko-polskich i tę chęć kurczenia polskiej ziemi, chęć oddania na zawsze i Gnieźna i Poznania i Grudziądza i Gdańska. »Kuryer Poznański« pisze wstępnym artykule i kończy go słowami: My na tej ziemi tu pozostaniemy. A najpoczytniejsza w Polsce »Gazeta Grudziądzka« tak pisze: »Uważalibyśmy za nikczemność opuszczać nasze odwieczne siedziby, groby, popioły naszych ojców, ziemię zroszoną ich potem i krwią. My tej ziemi nie opuścimy! Niech się nikt nie łudzi. Będziemy jej się trzymali — rękami i nogami — i zębami. I jeżeli mieliśmy siły trzymać się tej ziemi dotąd we warunkach bardzo ciężkich, to trzymać się jej będziemy także w przyszłości, nawet wtenczas, gdyby warunki były jeszcze gorsze.« Dobrze się stało, że rzecz ta w ten sposób została poruszona i omówiona. Niechaj wiedzą i ci, co z Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej kraje ruskie czy rosyjskie chcą zrobić, że to się nie uda. Niechaj wiedzą ci politycy, którzy gotowi są handlować to jedną, to drugą polską prowincją, że to jest zdrada własnego narodu. Kurczyć Ojczyznę nikomu nie wolno!

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji bolesnej straty, jakąśmy ucierpieli z powodu zgonu naszego drogiego i najukochańszego ojca, teścia, dziadka i wuja, ś. p.

Franciszka Płoszka,

pens. placmistrza hut trzynieckich,
rodem z Jabłonkowa,

okazano nam wiele dowodów serdecznego i pełnego współczucia. Za te wyrazy czci i współczucia, oraz za tak liczny udział w uroczystości pogrzebowej, również za te liczne i piękne wieńce składamy serdeczne dzięki.

Przedewszystkiem składamy Wielebnemu Duchowieństwu, ks. proboszczowi Peterkowi z Domasłowic, ks. proboszczowi Kokotkowi z Trzycieży, ks. proboszczowi Janikowi z Końskiej za odprawienie konduktu pogrzebowego, dalej panu Schmidowi, tut. kierownikowi szkoły za modły i śpiewy żałobne, Szan. tut. Wydziałowi gminnemu, t. j. członkom tegoż, którzy się przyczynili do niesienia zwłok na miejsce odpoczynku, panu zarządcy Krzywoniowi, Szan. Wydziałowi Czytelnik katol. i panu Tomankowi w Trzyńcu, Wielm. Panom mistrzom, inżynierom i dyrektorom hut trzynieckich, jako też całemu pokrewieństwu, oraz wszystkim innym za ostatnią cześć i oddaną usługę, jaką okazali drogiemu zmarłemu ojcu tut. ks. proboszczu Rudolfa Płoszka przez swój udział, wyrażamy staropolskie »Bóg zapłać«

Cześć Jego pamięci!

Gnojnik, w sierpniu 1915.

W smutku pozostała rodzina.

Wielka powódź na Śląsku.

Z DROGOMYŚLA.

Dnia 4. b. m. zatopiona została nasza gmina przez szybko podnoszącą się wodę prawie zupełnie. Powódź nadeszła tak szybko, że kilka starych i chorych osób nie mogło się ocalić i byłoby stały się pastwą rozszalałego żywiołu. Nadporučnik Zygmunt Benedikt od nadzoru kolejowego natychmiast kazał sprowadzić z dworu dwie łódki, zaalarmował pospolitaków i wyruszył z pomocą. Na dwóch małych łódkach jechali plutonowi Mrowiec i Karetta i pospolitacy Hudziec, Siemienik i Kaniok przez wezbrane fale Wisły uratowali, narażając się na największe niebezpieczeństwo, pięć zupełnie wyczerpanych fizycznie osób ze strasznego położenia. Dzielnym pospolitakom należy się szczerze podziękowanie.

Z DZIEDZIC.

(Klęska powodzi. — Straszne nieszczęście.) Po 24-godzinym ulewnym deszczu podniosła się w nocy z wtorku na środę w Hownicy do niebywałej wysokości. Mieszkańcy niżej położonych kolonii byli w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż wały mogły w każdej chwili być przerwane, a choćby nawet wytrzymały napór wody, to i tak przy ciągłym i szybkim wzroście wody musiały być wkrótce przebrane. Komendant straży pożarnej, p. Stryczek, około 3. godziny rano budził mieszkańców Szpluchowca i Grabowca, którzy wystraszeni uprowadzali krowy, świnie i różne sprzęty domowe do wyżej położonych domów. Około 8. godziny rano przybyło wojsko na ratunek; żołnierze kładli deski i ziemię na wały, przez które się już na kilku miejscach woda lała; lecz co gdzie załatali, to wnet znowu było przebrane. Wszelka pomoc ludzka była daremną, dlatego opuściło wojsko około g. 10. rano wały. Tymczasem przerwała Hownica wały na lewym brzegu ku Ligocie i załaza Ligotę (Burzej), Grabowiec, Ochodzę i część Zabrzega. Zaraz po południu przerwane zostały wały po prawym brzegu Hownicy i woda rozlała się tak, że jak daleko okiem sięgać, nic nie było widać, tylko wodę; najstarsi ludzie nie pamiętają, żeby już kiedy była woda się tak wysoko podniosła.

Wieczorem poczęła gwałtownie Wisła się podnosić. W nocy przerwane zostały wały Wisły w trzech miejscach, mianowicie raz przed pruskim mostem kolejowym, a dwa razy ku Renardowicom. Mieszkańcy Renardowic musieli we czwartek o godz. 1. po północy z domów uciekać i prawie ledwie że z życiem uciekli, bo woda przez wielkie wyłomy w wałach rozlewała się z szaloną szybkością i podnosiła się prawie w oczach. Widok, jaki się oczom przedstawia, jest wprost straszny. Jak daleko okiem sięga — woda. Z tej wody sterczy tu i owdzie dach chaty lub stodoły, pochylony, i grozi każdej chwili zawaleniem; na wodzie pływa owies powoli ku Wisle — Krakowu a nad wodą stoją mieszkańcy lichy ubrani — płacząc i ręce załamując. Ciężki rok przetrwali, spodziewali się, że będzie lepiej, a oto ziemniaki, kapusta, wogóle wszelki owoc ich całorocznej, mozolnej pracy doszczętnie zniszczony.

Lecz i zdradliwa zawsze Białka dokazała swego. Już w środę rano pociąg z Bielska do Żywca nie dojechał, lecz przed stacją Wilkowice — Bystra został wstrzymany i musiał powrócić do Bielska, bo trzy mosty kolejowe były zerwane. Co się działo w Komorowicach, Bestwinie, ile tam domów runęło, o tem tylko powoli do nas głuche dochodził wieści. W Dziedzicach samych podmyła Białka tor kolei północnej nr. 1 tak, że tylko na jednym torze ruch był podtrzymywany, a i tu pociąg jechał wodą do połowy kół. Zaraz za mostem kolejowym przerwała Białka wały na stronie śląskiej na przestrzeni 100 metrów, wyrwała sobie nowe koryto obok Nowego Dworu i strasznym rozmachem rzuciła się w kierunku kolonii szybu «Silesia». Tor kolejowy, prowadzący do szybu, w okamgnieniu był przerwany, na szczęście na samym końcu kolonii, tak że tylko dwa ostatnie domy zostały podmyte i mocno uszkodzone. Gdyby tak woda była tor kolejowy przerwała wyżej, wtedyby cała kolonia była uległa zniszczeniu a straty w ludziach wogóle byłyby nieobliczalne.

Część wody obróciła się wzdłuż toru kolejowego wprost na kopalnię i otoczyła z wszech

stron dom Waliczka, stojący nad samem ujściem Białki do Wisły. Trzy rodziny tam mieszkające były w jednej chwili odcięte i znajdowały się w największem niebezpieczeństwie życia. Ludzie wołali o ratunek. Lecz już też na kopalni spostrzeżono niebezpieczeństwo i górnicy pod dowództwem p. kierownika Lebiezika pośpieszyli na ratunek. W jednej chwili zrobiono tratwę z grubych desek i sprowadzono łódkę ze stawów. Tratwę i łódkę przywiązano na długiej linie drucianej a wachmistrz żandarmeryi i plutonowy (Zugsführer) załogi w Żebraczy siedli na tratwę i kierowali długimi «tykami» ku domowi Waliczków. Tam już woda była w pokojach, czas więc najwyższy. Najprzód zebrano dzieci — siedmioro — od 5 do 12 lat, umieszczono w łódce, w której usiadł również wachmistrz i plutonowy, gdy tymczasem ładowano bydło na tratwę. Dano znak na brzeg i ludzie pociągnęli linę, łódka powoli posuwała się naprzód. Ale prąd był wielki. Nagle jakaś większa fala uderzyła z boku do łódki, dzieci się przelekły i wszystkie przesunęły się na przeciwną stronę. Łódka i tak już głęboko zanurzona, nabrała wody i przewróciła się; wszyscy wpadli do wody. Mniejsze dzieci natychmiast poszły pod wodę, tylko najstarsza dziewczynka, Stryczkówna, trzymała się przewróconej łodzi, wołając: «Mamo, ratujcie!» Ale szalony prąd porwał i ją i uniósł ku Wisle. Wszystkie dzieci zginęły.

Wachmistrz żandarmeryi — imieniem Sikora — porwany również prądem, uderzył kolanem o coś twardego. Ścisnął kolana i uczuł kół od płotu; tego to kołu trzymał się mocno, aż nareszcie po 20 minutach zdolano mu dorzucić linę, którą go wyciągnięto na brzeg.

Plutonowy zaś, porwany prądem, chciał się dwukrotnie czepić gałęzi drzew, ale zawsze prąd uniósł go w ostatniej chwili w bok. Wszyscy uważali go już za straconego. Jak wiadomo, brzegi Wisły obsadzone są dosyć wysokimi krzakami wierzbowymi. Wierzchołki tych krzaków sterczały jeszcze nad wodą. Na jednej takiej wierzbie zatrzymał się kawałek płotu, a właśnie prąd uniósł naszego żołnierza w tym kierunku, tak że się mógł tego płotu uczepić. Ale straszne to musiało być położenie, gdyż ten płot chwiał się, podnosił i w każdym momencie mógł być prądem zerwany, a żołnierz zgubiony. Ratunek był nader utrudniony, bo to było od brzegu dosyć daleko, a chociaż rzucano mu linę, to zawsze prąd uniósł ją w inną stronę.

Nareszcie odważył się majster od maszyn na szybie «Silesia», pan Kuśnierz, przyjąć mu w pomoc z narażeniem własnego życia. Pan Kuśnierz jest Oberbootsmann niemieckiej marynarki, bawi obecnie na urlopie i umie znakomicie pływać. Zdjął ubranie, wstąpił do łódki, którą ludzie trzymali na linie, przeżegnał się nabożnie i począł pracować przeciw prądowi. Po 1½ godzinnej pracy nareszcie dotarł ku nieszcześliwemu żołnierzowi i uwolnił go z tej strasznej sytuacji. Wszelka cześć i uznanie dzielnemu człowiekowi!

Resztę ludzi z domu Waliczka, także bydło uratowano na tratwie. Co zaś matki robiły, gdy musiały patrzeć, jak dzieci ich giną w falach, tego tu opisać nie można; za słaby jest język ludzki.

Z MARKLOWIC.

Jeszcze jedna bieda się nie skończyła, a już nadeszła druga. Po długich miesiącach pracy i licznych zabiegów doczekaliśmy się nareszcie zniw, rokujących nam jak najlepsze nadzieje, gdy tymczasem jeden dzień ulewnego deszczu zniszczył nam je częściowo. W środę i czwartek, dnia 4. i 5. sierpnia, nastąpił tutaj nader gwałtowny wylew Piotrówki, jakiego nie pamiętamy od lat kilkunastu. Wszystkie pola nadbrzeżne zostały zalane a plony, osobliwie owies, jęczmień, ziemniaki zupełnie zniszczone. Woda powcisnęła się nawet i do mieszkań i stodoł, niszcząc i tutaj nagromadzone zapasy. Słusznie więc wobec wzmagającej się drożyzny napelnia troska o przyszłość serca tak srodze klęską tą dotkniętej ludności.

Z TRZANOWIC.

Dnia 4. b. m. wezbrała ogromnie rzeka Stownik wskutek bardzo ulewnego deszczu. Wyżłobiła sobie nowe koryto wprost ku kościołowi, również koło dworu płynie nowem korytem. Powódź zabrała dużo urodzajnej ziemi; rolnicy ponieśli wielkie szkody.

ZE ZARZECZA.

Od czasu potopu, spuszczonego przez Boga jako kara, nie było może podobnego potopu, jak ostatni. Ani kroniki, ani wspomnienia o czemś podobnem niema. Stacja hydrometryczna w Bielsku, istniejąca przeszło 40 lat, tylko raz wykazuje wysokość opadu w ciągu 24 godzin 73 mm, w roku bieżącym opad za 24 godzin wynosił 154 mm. Opad ten jest większy, aniżeli opad przypadający w wilgotnych latach na cały miesiąc. Nic więc dziwnego, że skutki tego opadu są i będą straszne. Gdyby każda wioska zestała choćby tylko krótki obrazek, moglibyśmy nieć dopiero cały obraz grozy.

Czytelnicy są już przyzwyczajeni i odruchowo zawsze myślą o skutkach, jakie każdy wylew powoduje w gminie naszej, a cóż dopiero niniejsza, której skutki są straszne, tem bardziej, że trafia na rok straszliwszej jeszcze wojny. Historia krótka, bo też wszystko tak nagle przyszło, jak wogóle teraz szybko wypadki po sobie następują.

We wtorek, 3. b. m., około godz. 2. po południu, zaczęło się mrozić i grzmieć a około godz. 2½ zerwała się ulewa z nadzwyczajną siłą. Woda na Wisle rosła miernie, ale w oczach. Spodziewaliśmy się, że do rana będą pełne brzegi. Tymczasem już około północy Wisła już była napełniona i zaczęła występować. Tak szybkiego przypływu nikt się nie spodziewał. Z braskiem dnia każdy co mógł, chciał sprzątać i odnosić na bezpieczniejsze miejsca, ale nadaremnie. Dawniejsze bezpieczne miejsca tym razem były tak samo niebezpieczne i praca poszła na marne, owsy wszystkie prawie poszły z wodą. Strach opanował wszystkich, bo stan wody najwyższy, jaki dotychczas kiedykolwiek był osiągnięty, a wody przybywało. Zaczęło omyśleć o ratunku wałów, a przedewszystkiem obronnych wałków, ale brak materyału drzewnego i rozmokła ziemia nie pozwalały na obronę. Koło południa w środę zdawało się, że woda stanęła w mierze. Był to tylko pozór, bo jak dowiedzieliśmy się później, powodem tego było przerwanie wałów w Drogomyślu. Woda rozlała się szerzej i około godziny 5. znowu zaczęło wody przybywać aż do godz. 2. rano we czwartek. O tym czasie przerwała na Prusy, więc woda, mając wiele miejsca, rozlała się tak szeroko, że woda dotarła nie tylko do pól, ale i ku domom, co nigdy nie bywało. Był to jedyny ratunek, bo gdyby nie to, powódź tę odczułyby były nawet gminy Frelichów i Chybi. Ale z przerwaniem na Prusy nastąpiło także przerwanie na prawym brzegu w kilku miejscach, zatem woda rozlała się szeroko. Równocześnie z Wisłą wylała także ogromnie i Bajerka w kolonii Gołysz i dopełniła całości obrazu. Zarzeczce wyglądało jak morze, a las pośród gminy jak wyspa. Nawet kolonia Nowy Staw miała zalane pola całkowicie przez pełną wodę z Chybia i Frelichowa.

Wszystkie domy, z wyjątkiem kilku położonych obok drogi powiatowej w Górnem Zarzeczcu od szkoły w górę, kilku domów na Grobli i za lasem były oblane lub zalane wodą. Cała przestrzeń od granicy Galicyi aż do Drogomyśla po prawym brzegu była szeroko rozlana, lewy zaś brzeg od granicy aż do szkoły w G. Zarzeczcu. Prawie we większości domów była woda. W kolonii Brandys-Rykalec ściany wewnętrzne budynków drewnianych padły, piece się powaliły. Ludzie, nie mogąc się wydostać z bydlęm i świniami na strychach przebywali. Woda nawet w kościele stała 15 cm, ale to tylko dlatego, gdyż kościół był otoczony i chroniony, gdyż woda byłaby sięgała co najmniej ½ metra. Jest tylko to jedyne, że woda u nas nie rwie, gdyż inaczej uniósłaby była więcej niż połowę budynków. Mimo to powyrywała dziury nie tylko we wałach, ale i na drogach, koło domów nawet przy kościele wyrwała sobie jakby kanał na jakie półtora metra głębokości.

Jest niezaprzeczoną prawdą, że niniejsza powódź była katastrofą, i jako takiej nikt nie potrafi zapobiedz, ale tych katastrof w gminach Zarzeczcu, Zabrzegu i Dziedzicach jest za dużo, bo rok rocznie i to nawet po kilka, jak n. p. w roku 1913, kiedy większych powodzi było 7 a kilkanaście mniejszych. Niniejsza powódź, jak i wiele innych, powinna być mementem Wydziału krajowego, że tak dalej być nie może i jeżeli stan taki potrwa dalej, to te gminy i tak już zrujnowane wprost upadną. Zrozpaczona ludność staje się coraz apatyczniejsza, coraz obojętniejsza, a to nie da się tak łatwo wyle-

czyć. Na tem cierpi nie tylko gmina, ale i kraj. Jeżeli dziś widzi się już straszliwe skutki, to co będzie w zimie i z wiosną? Zarzecz np. straciło z niewielkim wyjątkiem prawie wszystkich zbiorów. Jęczmienia i pszenicy, których niewiele się tu uprawia, bardzo wiele, a jedyny pokarm ludności — ziemniak — dziś przedstawia masę śmierdzącą, i jeżeliby który z czytelników nie chciał wierzyć, niech przyjdzie przekonać się. W stodołach złożone zboże zamokło, siano ośliło. Gdy słoneczko się pokaże, z pól wionie nieznośny smród, tak że nieprzyzwyczajony oddychać nie może. Wskutek braku ziemniaków o hodowli świń nawet myśleć nie można. A co będzie z bydłem? Arcyksiążęce zarządy leśne nie pozwalają na paszenie bydła w lesie, a pastwiska i łąki zamulone i choćby kilka razy deszcz popadał, nie potrafi tego spłukać. Zarzecz jako śpichlerz siana w roku bieżącym nie będzie miał nic, gdy z pierwszych wskutek posuchy było bardzo mało, a z drugich nic nie będzie. Proszę sobie zatem przedstawić rozpaczliwe położenie ludności i tak już dotychczasowymi wylewami wyniszczonej.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Zagłębia pomocy dla Polaków w Galicyi i Królestwie Polskiem za czas od 25. lutego do 15. lipca 1915. Skład komitetu: Gustaw Szura, przewodniczący; Zofia Kiedroniowa i Fryderyk Kretschmann, zast. przewodn.; Kazimierz Morawski, sekretarz; ks. Eugeniusz Brzuska, skarbnik; nadto delegaci poszczególnych gmin objętych akcją komitetu, a m.: Orłowa, Łazy, Dąbrowa, Polska i Niem. Lutynia, Poręba, Rychwałd, Pietwałd, Karwina, Frysztat, Sucha Górna, Sucha Średnia, Sucha Dolna, Olbrachcice, Żywocice i przygodnie Stonawa i Michałkowice. Zbierano na bloczki 20- i 10-halerzowe, listy, urządzano przedstawienia teatralne i koncert w Dąbrowie i dwa razy przedstawienia w kino-teatrze w Orłowej. Nadto zbierano ubrania, które odesłano częścią uchodźcom w Choceniu, częścią uchodźcom w Cieszynie na ręce Komitetu Niewiast w Cieszynie. Wynik zbiórki: Orłowa: Przedstawienie 116 K 36 h. koncert 247 K 08 h. dwa przedstawienia w kinie 355 K 64 h. na listy i bloczki 638 K 50 h. Dąbrowa: Na listy, bloczki i przedstawienie 728 K 50 h. Karwina: Na listy, bloczki i przedstawienie 659 K 36 h. Rychwałd: Na listy, bloczki i przedstawienie 218 K; dar gminy 500 K. Łazy: Na listy, bloczki, przedstawienie (z czego p. Sykałowa odesłała wprost do Cieszyna 400 K) 855 K 41 h. Poręba: Na listy i bloczki 82 K 70 h. Niem. Lutynia: Na listy i bloczki 355 K 92 h. Polska Lutynia: Na listy i bloczki 46 K 30 h. Pietwałd: Na listy i bloczki 68 K 84 h. Sucha Górna, Średnia, Dolna, Żywocice, Olbrachcice: kasa Raiffeisena w Suchej Górnej 50 K; gmina Sucha Górna 50 K; kasa Raiffeisena w Suchej Średniej 300 K; kasa Raiffeisena w Olbrachcicach 100 K; na listy i bloczki 1213 K; razem 1713 K. Frysztat: Na listy i bloczki 243 K 90 h. Michałkowice: Kasa Raiffeisena 50 K. Stonawa: Na listy i bloczki 10 K 90 h. Uczniowie gimnazjum realnego w Orłowej, na bloczki 724 K 43 h. Szkoła ludowa w Dąbrowie 20 K. Szkoła ludowa w Orłowej 235 K 77 h. Szkoła ludowa w Karwinie 30 K. Szkoła 5-kl. lud. dla dziewcząt w Karwinie 10 K. Szkoła ludowa w Piotrowicach 14 K. Szkoła wydziałowa w Dąbrowie 34 K 30 h. Razem szkoły ludowe i wydziałowa 344 K 07 h. 2 marki i 30 fen. = 2 K 70 h. Razem: Dochód wynosił ogółem 7961 K 61 h; rozchód (porta, afisze, papier i inne) 45 K 20 h; odesłano Komitetowi ogólnemu w Cieszynie 7916 K 41 h. — Za Komitet Zagłębia pomocy dla Polaków: Gustaw Szura, przewodniczący; ks. Eug. Brzuska, skarbnik.

E 720/14
19

Strona zobowiązana: Karol i Maryanna Siwy, w Łyżbicach, nr. 114.

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony dochodzącej: »Filia Jabłonkowska Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie« w Jabłonkowie odbędzie się

dnia 7. września 1915, o godz. 9. przed południem

przy tutejszym sądzie, pokój nr. 5, licytacja następujących realności: »grunt chałupniczy nr. k. 114 w Łyżbicach, lwh. 161«. Wartość szacunkowa 5700 K. Najniższa cena podawcza 3800 K. Wadyum wynosi 570 K. Poniżej najniższej ceny podawczej sprzedaż się nie odbędzie.

Wszelkie prawa, któreby nie dopuszczały tej licytacji, należy zgłosić w sądzie w czasie ustanowionego terminu licytacyjnego najpóźniej przed zaczęciem się licytacji, w przeciwnym bowiem razie nie mogłyby mieć już zastosowania co do samej realności.

Zresztą zwraca się uwagę na ogłoszenie edyktu na tablicy sądowej i gminnej.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie, oddział III,
dnia 30. lipca 1915.

CHŁOPCA

do nauki z lepszego domu przyjmie z a r a z JÓZEF LASOTA, majster szewski w Cieszynie, ul. Srebrna 5.

Dwaj czeladnicy

przyjęci zostaną zaraz na stałą robotę. Również przyjęty zostanie CHŁOPAK do nauki z porządnej rodziny u FRANCISZKA GOLESZNEGO, szewca w Karwinie-Solcy.

Wydawca: Ks. Józef Londziński w Cieszynie.

Zdolnego czeladnika

i 2 chłopców do nauki przyjmie zaraz Franciszek Tepły, ślusarz artystyczno-budowlany w Boguminie-Dworcu nr. 425.

Bardzo ważne dla powołanych do wojska!

Najtańsze i najpraktyczniejsze notesy, portmonetki, ołówki atramentowe, kartki polowe, papier listowy i t. p. artykuły są do nabycia w Księgarni i składzie papieru »STELLA«, Cieszyn, ulica Stefani 1. 38.

Robotnicy budowlani,

murarze, cieśle i pomocnicy (handlangerzy) przyjęci zostaną zaraz u firmy:

PITTEL & BRAUSEWETTER,
przedsiębiorstwo budowl. w Trzyńcu, Śl. austr.

Piękne dojrzałe jarzębiny

(bez gałązek)

skupuje za poprzednim przedłożeniem wzoru i umówieniu ceny, jednak nie poniżej 50 kilo w dostawie

M. Fasal w Cieszynie

c. i k. nadworny dostawca.

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Zegarek wojenny z branzoletką

niklowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Niklowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbić szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez
I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhmel

WIEDEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Szkoła handlowa „Czepel“ w Cieszynie

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmuje się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Najlepsza sposobność, w jednym roku nauczyć się po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochu poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i świąt, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie nrzędnią w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:	
rocznicze	7 K — h
połrocznicze	3 » 50
kwartalnie	1 » 75
Bez przesyłki pocztowej:	
rocznicze	6 K — h
połrocznicze	3 » —
kwartalnie	1 » 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 17. sierpnia 1915.

Nr. 66.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzieckiego“ w Cieszynie.

Dalszy pościg Rosyan.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze niepowodzenia Włochów.

Wiedeń, 12. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie Pobrzeża zostały ubiegłej nocy większy nieprzyjacielski atak na wystającą część płaskowzgórza Doberdo oraz dwa wypady koło Zagory, — które za dnia przygotował gwałtowny ogień działowy — wśród ciężkich strat dla Włochów odparte.

Koło goryckiego przyczółka mostowego spokój. Na reszcie frontu trwają walki działowe i utarczki.

Wiedeń, 13. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Pobrzeżu podjął nieprzyjaciół wczoraj i ubiegłej nocy znowu kilka prób zbliżenia się, które jednak już wskutek ognia naszej artylerii zostały odparte. Włoski obóz pod Cormon był ze skutkiem ostrzeliwany.

W karyntyjskim terenie granicznym położenie niezmienione. Na tyrolskiej granicy toczą się walki na południe od Schludderbach. Atak nieprzyjacielski był także tutaj bezowocny. Obróńcy pozostali w pełnym posiadaniu wszystkich swych pozycji, cofający się Włosi byli ostrzeliwani przez własną artylerię. W dolinie Adygi napędził nasz pociąg pancerny nieprzyjacielskie straże polowe z miejscowości Serravalle i Chizzola.

Wiedeń, 14. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wczoraj wieczorem zostały odparte nieprzyjacielskie ataki w różnych częściach południowo-zachodniego frontu. Tak n. p. w tyrolskim terenie granicznym, na pozycji Fedaja i na linii Bopena, na południe od Schludderbach, w Goryckiem, na Monte dei sei Bussi i na wzgórzach na wschód od Monfalcone. Wszędzie stare pozycje pozostały zupełnie w naszym posiadaniu. W nocy podjechał jeden z naszych pociągów pancernych aż do wjazdu na dworzec kolejowy w Monfalcone i ostrzeliwał nieprzyjacielską piechotę na stokach La Rocca i treny koło fortów Afria.

Wiedeń, 15. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na południowo-zachodnim froncie panuje na ogół wzmożona akcja bitewna. W Goryckiem wystrzeliła nasza artyleria kilka bomb na San Cenziano, poczem nieprzyjaciół z tej miejscowości uciekł; następnie rozsadziła ona wielki włoski obóz pod Cormons.

Słabszy atak przeciwnika pod Redipuglia został naszym ogniem stłumiony już w zarodku. Na gorycki przyczółek mostowy utrzymywali Włosi mierny ogień działowy. W odcinku od Tolmein do Krnu rozpoczął się wczoraj rano, po silnem przygotowaniu działowem, atak znacznych nieprzyjacielskich sił, który został wszędzie odparty.

Także w terenie Flitschu i na froncie karyntyjskim walki działowe przybrały większe rozmiary, niż zwyczajnie. W nocy utrzymywał

nieprzyjaciół silny ogień na nasze linie bojowe Grosser Pal, Freikofel i Kleiner Pal. Przedsięwzięty o północy atak na nasze stanowiska koło Kleiner Pal załamł się zupełnie.

W tyrolskim terenie granicznym odparto kilka włoskich ataków na nasze graniczne stanowiska na zachód od Kreuzberg, w terenie szczytu Rotwand, doliny Bacher i Dreisinnenhütte.

Przed płaskowyzami Lavarone i Folgaria ostrzeliwała nasza ciężka artyleria nieprzyjacielskie warownie Campomolon i Toraro z widocznym skutkiem.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Atak floty na wschodnie wybrzeża Włoch.

Wiedeń, 12. sierpnia. Urzędowo donoszą: Dnia 11. b. m. rano ostrzeliwały nasze okręty włoskie zakłady kolejowe nadbrzeżne od Molfetta do Seno San Giorgio. W Molfetta zostały cztery fabryki i dwa kolejowe wiadukty silnie strzałami uszkodzone. Jeden wiadukt runął, a jedna fabryka stanęła w płomieniach.

W San Spirito spłonęły w zupełności dworzec i różne magazyny.

W Bari ostrzeliwano kastel, semafor, kolej i pięć fabryk, z których jedna spłonęła. Całe Bari otaczają chmury dymu. Wśród ludności panuje panika. Włoskie działa średniego kalibru otworzyły ogień bezskuteczny na nasze okręty. Także atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej się nie udał.

Wiadukt kolejowy koło Seno San Giorgi został przez nasz ogień silnie uszkodzony. Nasze okręty powróciły zupełnie nieuszkodzone. Z nieprzyjacielskich morskich sił zbrojnych, prócz wspomnianej łodzi podwodnej koło Bari, nic nie widziano.

Pomyślna akcja hydroplanów austriackich.

Wiedeń, 13. sierpnia. Urzędowo donoszą: Nasza łódź podwodna »U XII« nie wróciła z drogi z północnego Adryatyku. Według urzędowego włoskiego doniesienia została z całą załogą zatopiona.

Dnia 10. b. m. w południe została zniszczona przez minę nieprzyjacielska łódź podwodna w zatoce tryesteńskiej. Z załogi nie można było nikogo uratować.

W tym samym dniu i następnego obrzuciły nasze hydroplany bombami obsadzoną przez nieprzyjaciół wyspę Pelagozę. Uzyskały kilka celnych pocisków na latarnię morską, stację radiotelegraficzną, 1 budynek prywatny, na zgromadzony materiał i na załogę obronną. Działo średniego kalibru, z którego prawie wystrzelono, zostało celnym pociskiem ugodzone, karabin maszynowy zdemontowany, holownik zatopiony. Hydroplany mimo silnego ostrzeliwania wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zajęcie Łukowa.

Cofanie się Rosyan na całym froncie.

Wiedeń, 12. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na północ od dolnego Wieprza ścigające austro-węgierskie siły zbrojne zajęły dziś Łuków i przekroczyły Bystrycę na zachód od Radzyna.

Między Tyśmienicą a Bugiem zostali wczoraj Rosyanie przez sprzymierzonych w kilku miejscach odrzuceni. Nieprzyjaciół opróżnił dziś rano pole walki i cofa się.

Zresztą położenie jest niezmienione.

Wojska austriackie dotarły do Radzyna.

Wiedeń, 13. sierpnia. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej i w przestrzeni koło Włodzimierza Wołyńskiego położenie niezmienione. Na zachód od Bugu prowadzą nasze armie w dalszym ciągu pościg za cofającym się powoli nieprzyjacielem. Na północ od dolnego Wieprza dotarły wojska austro-węgierskie do Radzyna. Nasi sprzymierzeni zbliżają się do Włodawy.

Armia austriacka pod Międzyrzeczem.

Wiedeń, 14. sierpnia. Urzędowo donoszą: Armie sprzymierzone, postępujące w przestrzeń na zachód od Bugu, pędziły także wczoraj w pościgu przed sobą tylne straże nieprzyjacielskie.

Austro-węgierskie siły dotarły z obu stron kolei Łuków—Brześć Litewski do terenu na zachód i południe od Międzyrzecza.

Niemieckie wojska zajęły okolicę Wyżnicy i wtargnęły poza Włodawę.

W Galicyi wschodniej nic nowego.

Dalszy odwrót Rosyan.

Wiedeń, 15. sierpnia. Urzędowo donoszą: Przeciwnik osadził się wczoraj na całym froncie na zachód od Bugu na nowo w poprzednio przygotowanych stanowiskach. Połączone wojska zaatakowały i utorowały sobie w kilku punktach drogę do nieprzyjacielskich linii. Od dziś rana znajdują się Rosyanie ponownie wszędzie w odwrocie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zajęcie przyczółka mostowego Wyżna.

Berlin, 12. sierpnia. Naczelną kwatery donosi: Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W Kurlandyi i Żmudzi położenie niezmienione. Na południe od Niemna wojska generała Eichhorna krwawo odparły wykonany

znacznymi siłami atak w odcinku Dawina. Nieprzyjaciół pozostawił 700 jeńców.

Armia generała Scholza zajęła przyczółek mostowy Wyżna i odrzuciła na południe od Narwi nieprzyjaciela przez rzekę Gac. Od dnia 8. b. m. wzięła armia 4950 jeńców, w tem 11 oficerów i zdobyła 12 karabinów maszynowych.

Armia generała Gallwitza zdobyła szturmem Zambrów i posunęła się dalej na południe wśród ciągłych walk przez Andrzejów w kierunku wschodnim.

Przed Modlinem niema nic nowego.

Jeden z naszych okrętów powietrznych obrzucił bombami dworzec Białegostoku. Zauważono większe eksplozje.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Wśród wielokrotnych walk z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi trwał pościg dalej i przekroczono odcinek Muchawki. Łuków obsadzony.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Po wtargnięciu sprzymierzonych wojsk w kilku punktach do zacięcia broniowych nieprzyjacielskich pozycji znajdują się Rosyanie od dziś nocy na całym froncie między Bugiem a Parczewem w odwrocie.

Dotarcie do okolic Sokołowa i odcinka rzeki Liwca.

Berlin, 13. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Atak wojsk na Kowno czyni postępy. W odcinku Dawiny ponowili Rosyanie swe ataki bez skutku. Między Narwią i Bugiem postępujemy dalej naprzód, chociaż nieprzyjaciół ściga coraz nowe siły na ten front i opór jego musi być przełamany z odcinka za odcinkiem.

Armia generała Scholza ujęła wczoraj 900 jeńców, zdobyła 3 działa i 2 karabiny maszynowe. Armia generała Gallwitza ujęła od 10. sierpnia 6550 Rosyan, w tem 18 oficerów i zdobyła 9 karabinów maszynowych i magazyn pionierów.

Grupa armii generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wojska nasze ścigające w gwałtownych marszach dotarły wśród walk do okolicy Sokołowa — a po zajęciu wczoraj miasta Siedlec — do odcinka Liwca (na południe od Mordów).

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Sprzymierzone wojska znajdują się na całym froncie w pełnym pościgu. Przy posuwaniu się wprzód natrafiają niemieckie kolumny we wszystkich stronach powracające fale ubogiej polskiej ludności wiejskiej, która przy odwrocie została przez Rosyan uprowadzoną, obecnie jednak nie mogąc towarzyszyć szybkim ruchom wojsk rosyjskich, w stanie zupełnej nędzy została uwolniona.

Wyparcie Rosyan poza Włodawę.

Berlin, 14. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Na północ od Niemna, w okolicy Alesów — Kapiszki — Weszenty — Kowarsk wywiązały się nowe walki. Przed Kownem zajęły nasze wojska atakujące umocniony las Dominikanę. Ujęto przytem 350 jeńców.

Między Narwią i Bugiem dotarły nasze armie w ostrym pościgu do odcinka Ślina — Nurzec, na którym przeciwnik zatrzymał się, dla ponownego oporu. Na północ od Modlina zdobyto silną pozycję przedfortecową. 9 oficerów, 1800 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce.

Grupa armii generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Sprzymierzone wojska zbliżają się do Buga, na północny wschód od Sokołowa. Na zachód od linii Łosice — Międzyrzecze usiłował nieprzyjaciół powstrzymać pościg z pomocą zaciętego kontrataku. Wszystkie ataki zostały odparte.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Nieprzyjaciół pobity w walkach od 10. do 12. sierpnia nie miał już więcej sił wczoraj oprzeć się niepowstrzymanie posuwającym się wojskom sprzymierzonym. Armie przekroczyły w pościgu gościniec Radzyn — Dawidy — Włodawa.

Zyskanie terenu na wszystkich frontach.

Liczba jeńców wzrasta.

Berlin, 15. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Wojska generała Belowa odrzuciły Ro-

syjan z okolicy Kupiszek na północny wschód. Wzięły 4 oficerów i 2350 żołnierzy do niewoli i zdobyły karabin maszynowy. Rosyjska wycieczka z Kowna została odrzucona. 1000 jeńców wpadło w nasze ręce. Nasze wojska atakujące dotarły bliżej twierdzy. Pomiedzy Narwią i Bugiem stawiali Rosyanie na linii, o której wczoraj donieśliśmy, zacięty opór. Przejdzie przez Nurzec zostało przez nasze wojska późnym wieczorem wymuszone. Armia generała Scholza wzięła wczoraj przeszło 1000 jeńców. Armia generała Gallwitza wzięła 3550 Rosyan do niewoli, w tem 14 oficerów i zdobyła 10 karabinów maszynowych. Na wszystkich frontach zyskano na terenie.

Grupa armii generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Posuwaniu się grupie wojsk stał nieprzyjaciół również zacięty opór. W ciągu dnia udało się przełamać nieprzyjacielskie stanowiska pod Łosicami i na północ od tychże, oraz i na południe, pomiędzy Łosicami i Międzyrzeczem. Przeciwnik ustępuje. Same tylko wojska generała-pułkownika Woyscha wzięły od dnia 8. do 14. sierpnia 4000 jeńców, w czem 22 oficerów i zdobyły 9 karabinów maszynowych.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Pobity nieprzyjaciół usiłował wczoraj na linii Rożanka (na północ od Włodawy), na południowy zachód od Sławatycze — Horodyszcz — Międzyrzecze zająć front. Pod naporem naszego zaraz podjętego ataku przeprowadza przeciwnik od dziś rana dalszy odwrot.

Naczelne dowództwo armii.

Szturm na Kowno.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą o następującem doniesieniu rosyjskiego sztabu generalnego: Według nadeszłych wiadomości szturm przedsięwzięty przez Niemców na Kowno w dniu 8. sierpnia przedstawiał się jak następuje: Nieprzyjaciół wykonał szturm od przedniej strony naszych fortyfikacji, od strony wsi Piple aż do frontu Eisental nad rzeką Jesią.

Artyleria oblężnicza nieprzyjaciół rozpoczęła bombardowanie od północy, używając dział wszystkich kalibrów aż do 16-calowych (40 cm). Podobny do orkanu ogień artylerii nieprzyjacielskiej trwał nie mniej jak dwie godziny. Nasze baterie odpowiadały energicznie. Około godziny trzeciej rano ruszyła kolumna szturmowa osłonięta i gęsto uszeregowana przeciw naszym pozycjom. Przez koncentryczny ogień, przez eksplozje min samozapalających się i przez przeciwałaki naszych wojsk został nieprzyjaciół o godz. 5. rano na zaatakowanym froncie odparty. Wyczerpani Niemcy odpięli wśród strat do sąsiedniego odcinka, gdzie widocznie nowo się organizują, przygotowując świeży szturm. Koło północy 8. sierpnia wezbrał ogień nieprzyjacielski znów jak orkan. Mimo intensywności i trwania ognia i siły niszczącej nieprzyjacielskich pocisków, wytrzymały nasze wojska, mimo gradu nieprzyjacielskich pocisków. Nasza artyleria popierała zawzięcie tych żołnierzy przez swój ogień. Tak upłynął dzień. Po nadejściu nocy rzuciły się naprzód nagromadzone stopniowo przed naszymi pozycjami nieprzyjacielskie kolumny do ponownego szturm, trwającego dwie godziny. Udało się nieprzyjacielowi usadowić się w części rowów wysuniętych naprzód pozycji, które wziął pod ogień artylerii. Następnie zostali Niemcy skutkiem heroicznych wysiłków rezerw, które nadciągnęły, jeszcze raz odrzuceni. Nieprzyjaciół trzyma zatem tylko fortyfikacje przy wsi Piple, które zdobył za cenę wielkich natężeń i strat.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 12. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Argonach zdobyliśmy na północ od Vienne la Chateau francuski umocniony okop, górę Marcina, wzięliśmy 74 nierannych jeńców, w tem 2 oficerów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 7 miotaczy min. Nieprzyjaciół poniósł wielkie krwawe straty.

Przy zajęciu nieprzyjacielskich rowów na północny wschód od La Harazee dostało się w nasze ręce kilku jeńców. Pozostawiając 40 poległych, reszta załogi uciekła.

Berlin, 13. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Argonach zostało odpartych kilka francuskich ataków na zajęty przez nas fort Marcina. Koło Zeebrugge zestrzeliliśmy angielski hydroplan. Kierownika ujęto. Koło Rougemont i Senthem (na północny wschód od Belfor) zmusili nasi lotnicy nieprzyjacielski samolot do zladowania.

Berlin, 14. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Argonach porobiliśmy nowe postępy koło fortu Marcina. Liczba jeńców wzrosła do 4 oficerów i 240 żołnierzy.

Berlin, 15. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Argonach rozrzucono warownie Martin. 350 poległych tam Francuzów pogrzebano. Na kilkakrotne ostrzeliwanie miasta Guenster odpowiedzieliśmy ostrzeliwaniem kolejowej dzielnicy w St. Die. Przeniesiony potem przez nieprzyjaciół ogień na Markirch ustał, gdy nasza artyleria zwróciła się na francuskie schroniska.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Nowy atak na wybrzeża Anglii.

Berlin, 13. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Flota powietrzna naszej marynarki ponowiła w nocy z dnia 12. na 13. sierpnia swój atak na angielskie wschodnie wybrzeże i z dobrym skutkiem obrzuciła bombami zakłady wojskowe w Harwich. Mimo silnego ostrzeliwania z fortyfikacji wróciła nieuszkodzona.

Zast. szefa szt. mar.: v. Behnke.

Zatopione statki angielskie.

Londyn, 14. sierpnia. Biuro Reutera donosi: Angielski parowiec »Sommerfield« został zatopiony. Pierwszy oficer, jego żona i pierwszy inżynier utonęli. 7 ludzi wyratowano, w tem dwóch ciężko rannych.

Londyn, 14. sierpnia. Parowiec angielski »Jacona« został zatopiony. Załogę złożoną z 10 ludzi wyratowano.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 11. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na północ od Ari Burnu został odparty atak z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciół. Dalej na północ został nieprzyjaciół zapędzony na wybrzeże przy pomocy silnego ataku. 4 oficerów i 50 żołnierzy ujęto, 2 karabiny maszynowe i mnóstwo broni zdobyto.

Konstantynopol, 12. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na północ od Ari Burnu został nieprzyjaciół odparty dnia 10. sierpnia wśród znacznych strat na 500 metrów wstecz. Zdobyto jeden karabin maszynowy i 200 karabinów. Koło Ari Burnu na lewym skrzydle w nocy z dnia 9. na 10. sierpnia zdobyto dalszą część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. W zatoce Paros został trafiony kilkakrotnie przez tureckie baterie nieprzyjacielski kłazownik, który ostrzeliwał pośrednio okolice koło Bulair. Kłazownik oddalił się natychmiast.

Konstantynopol, 13. sierpnia. Na froncie dardaneelskim zostały 10. sierpnia odparte cztery ataki nieprzyjaciół, który pozostawił 3000 zabitych. Nieprzyjaciół wyrzucono z jego pozycji i zdobyto dwa karabiny maszynowe. Koło Sedil Bahr został atakujący nieprzyjaciół 10. sierpnia odparty z wielkimi stratami. Jedna nieprzyjacielska kompania, gdy usiłowała zaatakować część tureckich rowów strzeleckich na lewym skrzydle, została zupełnie zniszczona.

Konstantynopol, 14. sierpnia. Kwatera główna donosi: Dnia 14. sierpnia zatopiła niemiecka łódź podwodna na morzu Egejskim okręt transportowy o pojemności 10.000 ton wraz z żołnierzami. Tylko bardzo małą liczbę żołnierzy uratował okręt szpitalny.

Sukcesy wojsk australskich na Galipoli.

Londyn, 12. sierpnia. Biuro Reutera donosi urzędowo: Wczoraj trwała dalej zacięta walka

na Galipoli. Mianowicie w strefach obsadzonych przez australsko-nowozelandzkie korpusy armii i na północnym odcinku koło Kaba Tepe. Australczycy i Nowozelandczycy zdołali obsadzić obszar prawie potroić, podczas gdyśmy nie uczynili ku północy żadnych dalszych postępów. Wojska zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty. Francuski okręt bojowy »St. Louis« zmusił, jak donoszą, pięć z pośród sześciu armat nadbrzeżnej baterii azjatyckiej do milczenia.

Stały wzrost wyrobu amunicji w Anglii.

Londyn, 12. sierpnia. Lloyd George wyraził się w rozmowie z londyńskim reprezentantem »Timesa«: Ilość wyrobionej amunicji w lipcu była pięćdziesiąt razy tak wielka, jak we wrześniu. A w sierpniu będzie sto razy tak wielka i pomnoży się odpowiednio dalej. 1200 mechaników uwolniono z armii, 40.000 robotników przyjęto w fabrykach.

Zaprzeczenie propozycji pokojowych.

Paryż, 13. sierpnia. W związku z doniesieniami petersburskimi, według których Niemcy miały czynić Rosji propozycje pokojowe (co w międzyczasie powtórzyła też »Norddeutsche Ztg.«) oświadcza część prasy ponownie, że teraz nie ma co mówić o pokoju. Właśnie teraz muszą wysiłki sprzymierzonych osiągnąć punkt najwyższy. Ponowione dążenia pokojowe Niemców miały na celu pozornie rozdzielenie sprzymierzonych. Gdyby się teraz zawarło pokój, dałoby się państwu centralnym możliwość przygotowania nowego ataku.

Rząd francuski urabia opinię w prasie.

Paryż, 13. sierpnia. Francuski rząd wystosował do prasy następującą notę:

»Sprzymierzone mocarstwa — Francja, Rosja, Anglia i Włochy — poleciły wręczyć rządowi Grecji, Serbii i Bułgarii wspólną notę celem zapewnienia mocarstw porozumienia współdziałania Bułgarii w porozumieniu z innymi państwami bałkańskimi. Krok ten wspólny stoi w związku z zapytaniem rządu bułgarskiego z 14. czerwca, skierowanym do mocarstw porozumienia odnośnie do korzyści, jakie przypłyby Bułgarii tytułem wynagrodzenia za rzeczywiste współdziałanie.«

Prasa oczekuje z największym napięciem wyniku rokowań i sądzi, że krok ten jest ostatnią możliwością dla czwórporozumienia w sprawie porozumienia z państwami bałkańskimi i interwencji między Grecją i Bułgarią. »Echo de Paris« wystosował jeszcze raz nagły apel do Anglii o wykorzystanie swego wpływu na Japonię i domaganie się zawarcia związku rosyjsko-japońskiego.

Z Cieszyna i okolicy.

Uzupełnienie. W podziękowaniu, umieszczonym w nr. 65. »Gwiazdki Cieszyńskiej« z okazji pogrzebu ś. p. Franciszka Płoszka, opuszczono przez omyłkę drukarni ks. administratora Hawlasa. Prostując tę omyłkę, uzupełniamy podziękowanie rodziny, która za piękne i wzruszające kazanie żałobne serdecznie ks. administratorowi składa dzięki.

W sprawie ograniczenia wyszynku palonych trunków starostwo cieszyńskie wydało dalsze rozporządzenie, nakazujące gospodzkim, handlarzom i producentom usunięcie z lokalów wszystkich zapasów palonych trunków (wódek) i niedozwolonego spirytusu.

Kartki jubileuszowe. — Znaczki wojenne. Dzień 18. sierpnia 1915 będzie pamiątkowym dla każdego Austriaka! Ileżto milionów serc będzie uderzało radośnie i pełne wdzięczności ku Jego cesarskiemu Majestatowi, ile życzeń i błogosławieństw skieruje się ku wzniosłemu Monarsze! Obowiązkiem jest każdego ojczyznę miłującego przyczynić się do dobra jej a przedewszystkiem walczących w polu. Obficie popłyną niewątpliwie dnia tego dary na cele dobroczynne. Oby nie zapomniano przytem o wdowach i sierotach po poległych w polu! Czysty zysk ze sprzedaży jubileuszowych kartek korespondencyjnych i pocztowych znaczków wojennych przypada tym dobroczynnym celom. Niechże więc nikt, kto zna biedę i nędzę pozostałych, nie zaniedba drobnego podarunku przedewszystkiem 18. sierpnia, owszem niech sobie uważa za obowiązek

tak tego dnia, jako też w przyszłości przyczyniać się do pieczy wojennej przez zakupno wojennych znaczków pocztowych. Przy tej sposobności zauważa się, że dotąd z tego źródła wpłynęło na cel powyższy przeszło 600.000 K. Jakkolwiek przedstawia to potężną kwotę, zebraną halerzami, to jednak nie wystarcza ona, aby pomódz wszystkim znajdującym się w biedzie wdowom i sierotom. Oby więc ten dzień dla państwa naszego tak pamiątkowy przyniósł dalsze miliony halerzy na cele tak szlachetne!

Bohaterzy śląscy. W Kolinie w Czechach zmarł w szpitalu wojskowym legionista ś. p. Władysław Górniak z Bobrku z ran, odniesionych w Lubelskiem. Górniak jako 14-letni chłopak opuścił przed rokiem dom rodzicielski i stanął w szeregach brygady Piłsudskiego, gdzie przebył na froncie kilka tygodni najkrwawszych walk. Cześć młodemu bohaterowi! — W krwawych walkach nad Dniestrem padł ś. p. Jan Badura, nauczyciel szkoły wydziałowej w Cieszynie. Był to jeden z najdzielniejszych nauczycieli polskich na Śląsku. Śmierć ś. p. Badury jest dotkliwym ciosem nie tylko dla rodziców jego, ale i dla całego społeczeństwa polskiego na Śląsku, jako utrata dzielnego pracownika na polu pracy pedagogicznej i społecznej. Pracował bowiem z zapałem zarówno w Towarzystwie pedagogicznym, organizacyi nauczycielstwa polskiego na Śląsku, jak i na polu narodowym. Przez ostatnie lata prowadził administrację »Miesięcznika Pedagogicznego«, będąc jednocześnie jego współpracownikiem. Krótko przed wybuchem wojny rozpoczął drukowanie pracy »O wychowaniu społecznym«. Od żadnej pracy społecznej ś. p. Jan Badura nie usuwał się. — Cześć Jego pamięci!

Maryan Kaczanowski, lat 18, student 3. roku seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu, legionista 4. pułku, 1. komp., zmarł dnia 10. sierpnia 1915 w szpitalu wojskowym w Boguminie na Śląsku z ran, odniesionych w walkach pod Lublinem. Pogrzeb odbył się staraniem organizacyi N. K. N. w Boguminie przy udziale licznej publiczności polskiej. Młodemu bohaterowi cześć!

Uroczysty obchód rocznic sierpniowych (6. i 16. sierpnia 1914 r.) odbędzie się w niedzielę, dnia 22. sierpnia 1915 r. Na program złożony się nabożeństwo o wpół do 8. godz. rano w kościele w Bóguminie-dworcu a wieczorem uroczysty wieczór z przemówieniem, śpiewami, żywym obrazem i przedstawieniem amatorskiem. Publiczność polską z Bogumina i okolicy upraszamy o najlichnieszy udział.

Wyrok śmierci. Przez ekspozyturę Cieszyn c. i k. sądu polnego krakowskiej komendy wojskowej został wyrokiem sądu doraźnego z 29. lipca 1915 r. Tadeusz Jasilkowski, rzekomo urzędnik kopalni nafty w Boryslawiu, urodzony 3. stycznia 1893 w Strzeliskach nowych, powiat Bóbrka, Galicya, do Chodorowa, pow. Bóbrka, przynależny, katolik, nieżonaty, ponieważ on szpiegował stosunki i przedmioty, odnoszące się do wojskowej obrony państwa i do operacyi armii w celu zawiadomienia nieprzyjaciela, zasądzony na wyrok śmierci przez powieszenie. Wyrok sądu doraźnego został po stwierdzeniu przez c. i k. komendanta wojskowego i po zamienieniu kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie w dwie godziny po ogłoszeniu dnia 31. lipca 1915 spełniony. — Opawa, 7. sierpnia 1915. Z c. k. śląskiego prezydium krajowego.

Utworzenie etapowego urzędu pocztowego Wolbrom. Na obszarach Polski, zajętych przez austriacko-węgierskie wojsko, otwarto dla obrotu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy we Wolbromiu. Zezwolono przy tym urzędzie pocztowym: a) na dawanie kartek korespondencyjnych, listów otwartych, druków (dzienników), piennych listów otwartych i wpłat do pocztowej kasy oszczędności; b) wydawanie kartek korespondencyjnych, otwartych i zamkniętych listów, druków (dzienników), próbek towarów, paczek bez podania wartości do 5 kg i listów piennych. Paczki muszą być zupełnie opłacone. Niedozwolone jest podawanie wartości, obciążone pobraniem, żądanie doręczenia przez umyślnego posłańca albo »do rąk własnych« i za zwrotnem potwierdzeniem odbioru.

Przesyłka próbek towarowych do wojska w polu. Pomimo dokładnych pouczeń w dziennikach i obwieszczeń w urzędach pocztowych

przesyła ludność zapomocą próbek towarowych przedmioty niedopuszczalne (zapalki) i żywność podlegającą zepsuciu (słonina, mięso), albo przekracza się wagę dozwoloną (350 g), albo też nie opakuje się tych próbek należycie, albo nadaje je do poczt polowych nie otwartych dla tego obrotu. Zwraca się więc uwagę nadawców dla ich dobra własnego na przepisy odnośne. Próbkę towarów wolno obecnie przysyłać do poczt polowych 8, 9, 10, 11, 14, 16, 17, 23, 26, 31, 34, 39, 45, 46, 51, 53, 55, 58, 59, 60, 61, 62, 69, 76, 77, 78, 81, 85, 88, 90, 91, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 105, 106, 107, 108, 109, 113, 116, 119, 126, 129, 130, 136, 140, 143, 145, 149, 150, 151, 154, 155, 158, 160, 164, 168, 169, 170, 176, 180, 186, 187, 188, 189, 191, 201, 207, 208, 210, 211, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 251, 254, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 350, 504, 506, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630, Sarajewa.

Z sali sądowej. We czwartek, 5. b. m., stał przed senatem karnym c. k. sądu obwodowego w Cieszynie kierownik szkoły w Dębowcu, p. Borkowski, któremu c. k. prokurator państwa wytoczyła proces na podstawie § 128 ustawy karnej. Rozprawa była tajna. Dowiadujemy się, że sąd p. Borkowskiego uwolnił od winy i kary z braku dostatecznych dowodów. C. k. prokurator państwa jednakże bezwątpienia wniesie zażalenie nieważności od wyroku. — W tym samym dniu stał przed sądem powiatowym w Cieszynie p. Szczygiel, sekretarz gminy w Sibicy. Obraził on na honorze jedną z nauczycielek tamtejszej szkoły niemieckiej, za co go sąd skazał na 80 K grzywny i przeproszenie obrażonej nauczycielki.

Korzystna sposobność. Dnia 21. sierpnia, o godz. 10. rano, będzie sprzedana w sądzie pow. we Frysztacie realność nr. 53. w Górnej Suche pod bardzo korzystnymi warunkami. Jest to nowa realność jednopiętrowa i parterowa w najlepszym miejscu obok kolonii i przecięciu się dróg ku Stonawie, Solcy i Suche Górnej i Średniej. Cały dół z kilku ubikacyi odpowiedni na sklepy, górę zaś będzie można dobrze odnająć. Nadto przy tej realności są 2 frontowe parcele budowlane. Ponieważ ostrzy sobie na to zęby kilku spekulantów, by potem dobrze na tem zarobić, pożądanym jest, by ktoś z naszych ludzi to nabył, tem bardziej, że na kupno bardzo mało potrzeba gotowych pieniędzy, gdyż są tam niskoprocentowe pożyczki kasy sieroczej i miejskiej. Potrzebne do kupna wadium wynosi 3800 K.

Na ludność polską, zniszczoną obecną wojną, złożył »Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie« 100 K.

We Związku spółek rolniczych złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu lipcu jako wkładki 34.602 K 82 h, jako zwroty pożyczek 119.711 K 86 h, pobrały zaś jako zwroty wkładek 17.817 K 60 h, jako pożyczki 24.813 K 31 h. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 1.425.743 K 30 h, stan pożyczek 697.938 K 63 h.

Z Bielska. (Kradzież.) 30-letni Rudolf Zasiszek skradł we fabryce Bathelta w Bielsku gotówkę w wysokości 3897 K. Niedługo się jednak nią cieszył, bo żandarmerya go wnet wytropiła i odstawiła do sądu.

Z Frysztatu. Sprawozdanie za ubiegłych 7 miesięcy wykazuje pomimo wojny znaczny wzrost Banku rolniczego i tak: Przybyło tam w tym czasie na czysto wkładek oszczędności na 4³/₄% 37.737 K, tak że stan wkładek wynosi obecnie 757.863 K. Udziały zwiększyły się o 5006 K i stan ich wynosi obecnie 60.624 K. Stan udzielonych pożyczek wykazuje poważną kwotę 858.266 K. Majątku własnego ma już Bank rolniczy 79.057 K i majątek ten z każdym dniem wzrasta.

Z Karwiny. (Zgon.) Dnia 10. b. m. zmarł w zakładzie dla obłąkanych w Opawie tutejszy nauczyciel Jerzy Michnik. Ś. p. Jerzy Michnik z wybuchem wojny pełnił służbę wojskową jako porucznik posp. ruszenia przy trenie, skąd jednak po trzech miesiącach uwolniono go z powodu nieuleczalnej choroby nerwowej.

— (Śmierć w kopalni.) Przy ciężkiej pracy w kopalni znów postradał życie górnik Franciszek Dzida, zajęty na szybie »Jana«. Został mianowicie przysypany węglem i na miejscu wyzionął ducha. Taką samą śmiercią zginął również drugi górnik na szybie »Austriya«.

Z Mnisztwa. Kierownik szkoły polskiej w Mnisztwie, p. Rudolf Szotkowski, z umiłowaniem oddający się ogrodnictwu, wręczył onegdaj arcyksięciu Fryderykowi pierwszą gałązkę brzoskwińową, przebogatą w przesłiczne — jak na nasze warunki — owoce, dołączając w liście wyrazy hołdu. W odpowiedzi na to otrzymał z kancelarii arcyksięcia nadzwyczaj zaszczytny list tej treści: »Jego c. i k. Wysokość arcyksiążę Fryderyk raczył zarządzić, by Wielmożnemu Panu wyrazić najgorętsze podziękowanie za podanie mu rzadko tak obfitej w owoce gałązki z drzewa brzoskwińowego oraz za równocześnie przesłane wynurzenia lojalności, co niniejszem, wykonując najwyższe zlecenie, pozwala sobie skutecznie — Sekretaryat dworski. W polu, dnia 31. lipca 1915. Z polecenia Najwyższego: Stessel, Oblt.«

Ze Strumienia i okolicy. Ostatnia powódź wyrządziła w całej okolicy nieobliczalne szkody. W Bąkowie wskutek przerwania wałów nad Wisłą w Drogomyślu i wskutek wezbrania Knajki zostały zalane potężne obszary pastwisk i roli uprawnej. Woda z obu rzek przedarła się do stawów, w których wyrządziła znaczne szkody. Zalew groził folwarkowi, z którego było pośpiesznie przeprowadzono do Pruchnej. Szkodę ponosi w przeważnej części arcyksiążęca komora. Pola rolników tylko miejscami uległy zalewowi. Strumień sam, t. j. kompleks budynków, tworzących miasto, został przed zalewem zachowany dzięki nowym wałom nad Wisłą i ochronnemu wałowi, usypanemu z wschodniej i północnej strony miasta. Uległy natomiast zalewowi domy w Łengu, na Hynku i na Poddanych. Łąki tuż koło miasta i przyległe do nich pola, jako też pola na prawym brzegu wzdłuż drogi do Zarzeczca i na Poddanych zniszczone. Poniżej miejsca, gdzie się kończy przeprowadzona koło Strumienia regulacja Wisły, wystąpiła woda z brzegów, przerywając do tego prawy brzeg w dwóch miejscach. Prąd wody, który stał popędził na Poddane i dalej w kierunku Zarzeczca, był tak gwałtowny, że w drodze powiatowej, prowadzącej ze Strumienia do Zarzeczca, porobił doły do pół metra głębokie. — Równie katastrofalne rozmiary przybrał zalew, jakiemu uległo Zabłocie. Wskutek przerwania przy granicy drogomyślskiej prawego wału Wisły została zalana cała niżej położona część wsi. Począwszy od Drogomyśla aż do granicy zarzeckiej przedstawiało się Zabłocie jako jedno wielkie morze, z którego sterczały korony drzew i dachy zalanych chat. Przeszło 50 domostw zostało już częściowo, już zupełnie zalanych. W niektórych domach dochodziła woda do wysokości okien. Oprócz szkód w pastwiskach, łąkach i polach wyrządził zalew znaczne szkody w stodołach, w których zamokły zasoby niewymłóconego jeszcze zboża i siana. Na drodze do Chybia został tor strumieńskiej kolejki zalany i przez gwałtowny prąd wody na drugą stronę drogi przerzucony tak, że musiano ruch na pewien czas wstrzymać. Szkodę, jaką poniosło Zabłocie, oceniają na przeszło 50 tysięcy koron. Widoki na przyszłość dla okolicy całej nader smutne. Ziemniaków nie będzie, jarzyny również będzie brak, owsa ogromnie dużo poszło z wodą, paszy dla bydła wskutek zamulenia łąk i pastwisk już teraz brak nader dotkliwy — to nic innego, jak tylko widmo nędzy i głodu.

Z Trzanowic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 26. lipca b. r. wracał z pogrzebu z Domasłowic sędziwy staruszek, urodz. w roku 1830 — więc w tym samym, co nasz Najjaśniejszy Pan — Jakób Wowerka, wymownik w Trzanowicach i blisko domu potknął się nogą o korzeń i wpadł prosto głową do niegłębokiego potoka, skąd z powodu braku sił i z powodu potłuczenia się nie mógł się już wydobyć i tam zmarł. Nieboszczyk brał udział w przedostatniej wojnie z Włochami, gdzie otrzymał medal waleczności, a na swe stare lata doczekał się jeszcze nowej wojny z zdradzieckim sprzymierzeńcem naszej monarchii; nieraz powtarzał, że gdyby mu siła stała, jeszczeby raz poszedł na Włocha. W ostatnich latach był już bardzo słaby i mógł tylko wyżywić się dzięki lekkiej pracy, jaką mu za dobrą zapłatą dał nasz czcigodny właściciel dóbr p. Kopel, za co mu się należy serdeczne uznanie i podziękowanie. Pogrzeb staruszka odbył się dnia 28. lipca w Trzanowicach; piękną mowę pogrzebową wygłosił ks. wikary Hawlas z Domasłowic.

Na Legiony polskie na ręce skarbnika Kantora Jerzego N. K. N. Sekcyi śląskiej złożyli (ciąg dalszy): Nowacek w Zabłociu zebrał z okolicy 15 K; Mikszan Franciszek, dar na wdowy i sieroty po legionistach 2 K; Myrdacz Paweł w G. Sucheju, składki z listy, dotyczące się złączenia legionów 5 K 58 h; Paździora Marya, dar dobrowolny 1 K; ks. Nodzyński zebrał od żołnierzy w szpitalu obserwacyjnym w Opawie 8 K 85 h; Stowarzyszenie »Siła« w Stonawie, zysk ze zabawy dnia 25. maja 1915 na fundus Półsudskiego 16 K; Mreniec w Pol. Ostrawie (Zarubek) 12 K; Mika Elżbieta w Przywozie 7 K 60 h; ogłoszono dotąd 2339 K 74 h; razem cały dochód 2407 K 77 h; cały rozchód wynosi 1618 K 38 h; gotówka kasowa wynosi 789 K 39 h.

Dla ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w dalszym ciągu w Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie: Na listę składkową w Dziegiełowie: Jan Szczuka, Jan Hławiczka nr. 28 po 4 K; Franciszka Czaja 3 K; Anna Hławiczka, Andrzej Glajcar, Karol Milata, Jan Lankocz, Jerzy Koźdoń, Andrzej Szczuka po 2 K; Jerzy Obracaj, Marya Sztelka, Józef Chowaniec, Maryanna Wojnar, Jerzy Ostruska, Jan Kawulok, Teresa Herman po 1 K; Paweł Kulisz, Zuzanna Niedoba, Adam Kulisz po 60 h; Jan Baron, Marya Nieboras po 50 h; Jan Kisiał, Anna Welszar, Justyna Wapienik, Anna Turoń, Paweł Supik, Ewa Szczukowa, Ewa Ostruszkowa, Ewa Kupka po 40 h; Tomasz Ciupek, Jan Hławiczka, Jan Wapienik, Marya Mrózek po 30 h; Anna Glajcar 24 h; Jan Łojza, Zuzanna Wawrzyk, Marya Mamica po 20 h; razem 35 K 54 h.

Na listę składkową w gminach Koniakowie przy Cieszynie i Grodziszczu: Karol Pacuła w Grodziszczu 5 K; Adam Cholewa w Grodziszczu 10 K; Jan Kaszper w Grodziszczu 4 K; Alojzy Harok w Grodziszczu 4 K; Stanisław Rumel w Grodziszczu 2 K; Andrzej Mikula w Grodziszczu 1 K; Józef Michalik w Koniakowie 40 h; Józef Pszczółka w Koniakowie 1 K; Jerzy Ruśnik w Koniakowie 40 h; Jerzy Wojnar w Grodziszczu 1 K; Jerzy Górniak w Grodziszczu 4 K; Paweł Kukucz w Grodziszczu 2 K; gmina Grodziszcz 20 K; za bloczki 20 K; razem 74 K 80 h.

Na listę składkową w Gródku: gmina Gródek 100 K; Spółkowa Kasa oszczędności i pożyczek w Gródku 25 K; Adam Czudek 3 K; Paweł Mitrega, Anna Czudek, Paweł Sikora po 2 K; Jan Macura 2 K 40 h; Zuzanna Krzok 1 K 10 h; Zuzanna Łabaj, Cieślak Filip, Jan Sikora, Jan Turoń Paweł Kajfosz, Anna Cieślak, Marya Pawłosek po 1 K; Zuzanna Stebel 70 h; Ewa Krężelok, Jerzy Kadubiec, Anna Turoń po 60 h; Jan Pyszek 50 h; Stebel Paweł 40 h; Ewa Stryja, Jan Krzok po 20 h.

Rozmaitości.

Przeciw napływowi do szkół średnich. »Die Zeit« donosi: Wzrastający z roku na rok napływ młodzieży do szkół średnich i wynikające wskutek tego przepełnienie tamże dało powód p. ministrowi wyznać i oświadczyć do wydania w tej sprawie okólnika do władz szkolnych. Okólnik wskazuje na luki, jakie wywołała wojna w szeregach pracowników praktycznych i zwraca się do władz szkolnych z poleceniem, aby w swoim zakresie pouczyły publiczność o skutkach tego. Władze szkolne winny przy podaniach o zakładanie nowych szkół średnich i o przyznanie prawa publiczności baczenie przestrzegać przepisów rozporządzenia. Rozporządzenie podkreśla konieczność wydatniejszego poparcia fachowego praktycznego wykształcenia młodzieży.

Nowe korony. Z dniem 15. b. m. puszczone będą w obieg nowe monety jednokoronowe. Nowe te monety będą miały na odwrotnej stronie wyciśniętą datę 1914—15, okoloną wieńcem wawrzynowym. Dotychczasowe korony będą wycofywane z obiegu a wartość ich nominalna zatrzymana będzie tylko do 15. listopada b. r. Potem Bank austriacko-węgierski przyjmować je będzie za cenę rzeczywistą zawartego w nich srebra. W ten sposób powróci do obiegu bardzo wiele kruszcu, który dotychczas ukrywany był przez swych posiadaczy.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze za-

dziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżem powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment niezbędnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I, ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

UCZEŃ

przyjęty zostanie
u Teodora Baiboka, kuśnierza w Cieszynie.

Jagody jarzębie,

dojrzałe, kupuje 50 centnarów, po 20 koron za centnar

M. FASAL w Cieszynie.

Bardzo ważne dla powołanych do wojska!

Najtańsze i najpraktyczniejsze notesy, portmonetki, ołówki atramentowe, kartki polowe, papier listowy i t. p. artykuły są do nabycia w Księgarni i składzie papieru »STELLA«, Cieszyn, ulica Stefani 1. 38.

Robotnicy budowlani,

murarze, cieśle i pomocnicy (handlangerzy)
przyjęci zostaną zaraz u firmy:

PITTEL & BRAUSEWETTER,
przedsiębiorstwo budowl. w Trzyczcu, Śl. austr.

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaleganiach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsioli compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skłed win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☉ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe

na żądanie.

i płać od nich

1 1/2 0

Czeki pocztowe

na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — b
półrocznicze . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — b
półrocznicze . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 20. sierpnia 1915.

Nr. 67.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zdobycie Kowna. Rosyanie stracili 400 armat.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze niepowodzenie Włochów.

Wiedeń, 16. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim nieprzyjacielska ciężka artyleria po dłuższej pauzie wczoraj znowu ostrzeliwała nasze fortyfikacje, położone w przełęczy Tonale oraz na płaskowzgórzu Lavarone i Folgaria. Usiłowane ataki włoskiej piechoty na drogę Tonale, na stanowisko Bopena (na północ od potoku Schludder) i na terenie Dreizinnen zostały odparte.

Tak samo speliły na niczem na froncie Pobrzeża wznowione ataki nieprzyjaciela na przesłoni na południe od Krnu i atak na wystającą część płaskowzgórza Doberdo.

Wiedeń, 17. sierpnia. Urzędowo donoszą: Ogień włoskiej ciężkiej artylerii na nasze tyrolskie warownie trwał wczoraj przez cały dzień. Słabsze nieprzyjacielskie oddziały piechoty, które doszły były w Valsugana do Carsano, na północny wschód od Borge, zostały odrzucone za potok Maso.

Na froncie pobrzeżnym przedsięwzięli Włosi dalej swoje natarcia większymi siłami na nasze stanowiska między Krn a Tolmein, zostali jednak wszędzie krwawo odparci. Płaskowyz Doberdo był wczoraj po południu znowu dość silnie ostrzeliwany działami.

Wiedeń, 18. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni boju wrzały wczoraj zacięte walki na froncie w Pobrzeżu, podczas gdy w karyntyjskim terenie granicznym panował stosunkowy spokój. W Tyrolu natomiast utrzymuje nieprzyjaciół w dalszym ciągu ogień z ciężkich dział. Było tu także kilka mniejszych potyczek piechoty. W Goryckiem zostały odparte cztery ataki włoskie na San Martino. Przed przyczółkiem goryckim panuje jak i przedtem stosunkowy spokój, wre natomiast zacięty bój o przyczółek Tolmein. Także tu speliły na niczem cztery nieprzyjacielskie ataki. Również nie udało się wszystkim natarcia nieprzyjaciela na nasze pozycje wyżynne na północ od przyczółka Tolmein.

W tyrolskim terenie granicznym zostały odparte ataki włoskie na Towlinger Riedel i na Mlegna (płaskowyz Folgaria).

W podniosłym nastroju, wspominając ciężkie próby ogniowe i gorące wywalczone zwycięstwa, obchodzi dzisiaj c. i k. armia na polach bitew na północy i na południu uroczystość urodzin Najwyższego Wodza. Jednomyślnie, z dumną ufnością ponawiają stojący pod bronią synowie wszystkich ludów państwa ślubowanie wier-

ności, które w ubiegłych 12 miesiącach tylu najlepszych krwią przypieczętowało.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Bomby na fortyfikacje Wenecji.

Wiedeń, 16. sierpnia. Urzędowo donoszą: Jeden z naszych hydroplanów obrzucił bombami dnia 15. b. m. po południu cztery nadbrzeżne forty Wenecji. Wszystkie bomby, z wyjątkiem jednej, eksplodowały w obrębie fortyfikacji. Z czterech nieprzyjacielskich lotników, którzy startowali celem podjęcia pościgu, zostało dwu przy wzlocie przez ogień z karabinu maszynowego zmuszonych do odwrotu i lądowania, dwu zaniechało pościgu po pewnym czasie, podczas gdy ostatni nieprzyjacielski lotnik ścigał nasz aparat lotniczy aż w pobliże wybrzeży Istrii, lecz nie osiągnąwszy żadnego skutku, musiał zawrócić. Nasz hydroplan, mimo gwałtownego ostrzeliwania przez nieprzyjacielskie okręty wojenne i forty, wrócił nieuszkodzony.

Według urzędowego włoskiego ogłoszenia, nasza łódź podwodna »U 3« dnia 12. b. m. została zatopiona na południowym Adryatyku. Drugi oficer i 11 marynarzy łodzi podwodnej zostało wyratowanych i wziętych do niewoli.

Ostrzeliwanie wyspy Pelagozy.

Wiedeń, 18. sierpnia. Urzędowo donoszą: Dnia 17. b. m. wczesnym rankiem ostrzeliwała jedna z naszych flotyli po raz trzeci obsadzoną przez Włochów wyspę Pelagozę, podczas gdy równocześnie lotnik operował nad wyspą zapomocą bomb, karabinów maszynowych i strzał lotniczych. Latarnia, przygotowana znowu po ostatnim ostrzeliwaniu do zamieszkania, została zniszczona. Na barkach i w namiotach wzniecono strzałami pożary, pozycję działową zdemolowano, kilka magazynów i kilka zgromadzonych na brzegu kup materiałów i zarazem wiele łodzi zniszczono. Załoga ukryła się w rowach strzeleckich i podziemnych zakopach, nie stawiając najmniejszego oporu. Nieprzyjacielskich sił morskich nie zauważono.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zajęcie Białej.

Wiedeń, 16. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na terenie na zachód od Bugu pościg Rosyan szybko dalej prowadzono. W centrum wojsk sprzymierzonych kroczące naprzód siły austro-węgierskie na zachód od Białej i Klikawki postępują tuż za ustępującym nieprzyjacielem.

Dywizye arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajęły wieczorem wśród walk teren na południe i południowy zachód od Białej, zbudowały w nocy most na Krznej i dziś rano ją przeszły. Nieprzyjacielskie strażnice tylnie, gdzie się tylko ustawiły, zostały zaatakowane i odrzucone. Wojska generała Kövessa odrzuciły nieprzyjaciela przez górną Klikawkę.

W okolicy Białej i w kierunku Brześcia Litewskiego widać liczne wielkie pożary.

Koło Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie w kilku miejscach na wschodnim brzegu Bugu silnie się usadowiliśmy, i w Galicyi wschodniej położenie jest niezmienione.

Wojska nasze 20 kilometrów przed Brześciem Litewskim.

Wiedeń, 17. sierpnia. Urzędowo donoszą: W ostrym pościgu bezustannie ustępującego przeciwnika dotarły c. i k. wojska, pozostające pod komendą marszałka polnego porucznika Arza, do Dobrunki, 20 kilometrów na południowy zachód od Brześcia Litewskiego. Rosyjska straż tylna, która zajęła stanowiska pod Piszczaczem, została przez węgierską obronę krajową pobita. Siły, prowadzone przez arcyksięcia Józefa Ferdynanda, posuwają się na Janów nad Bugiem. Generał Kövess odrzucił nieprzyjaciela w okolicy Konstantynowa za Bug. Na północ od dolnego Bugu walczą, łącząc się ściśle z niemiecką konnicą, oddziały austriacko-węgierskiej kawalerii. Na frontach naszych koło Włodzimierza Wołyńskiego i w Galicyi wsch. panuje spokój.

Wojska austriackie wpędziły Rosyan w pierścień forteczny Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 18. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wojska marszałka porucznika Arza, podczas gdy niemieckie siły posunęły się lewym brzegiem Bugu, zapędziły Rosyan z obu stron gościńca, prowadzącego z Białej, w obręb pierścienia fortecznego Brześcia Litewskiego. Pierścień oblężniczy na zachodnim brzegu jest zamknięty. W przestrzeni koło Janowa oczyściła armia arcyks. Józefa Ferdynanda południowy brzeg Bugu z nieprzyjaciela.

Na naszym froncie w Galicyi wschodniej nie zdarzyło się nic ważnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rozstrzygająca bitwa w bieżącym tygodniu.

Berlin, 17. sierpnia. »Deutsche Tageszeitung« donosi z Hagi: Koła rządowe w Londynie są wielce zaniepokojone położeniem w Polsce i w Rosyi. Grey oświadczył w kole przyjaciół, że wielka bitwa rozstrzygająca pod Brześciem Li-

tewskiem rozegra się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Oświadczenie Greya jest dowodem, że koła rządowe w Anglii nie oddają się co do położenia wojennego w Polsce tym złudzeniom, które dotąd jeszcze panują w Paryżu. Położenie Rosyan było krytyczne w chwili, gdy Grey mówił o niem w gronie swoich przyjaciół.

Obecnie położenie to stało się już groźnem. Jak donosi generał Höfer, wojska sprzymierzone znajdują się pod Białą i zbudowały most na rzece Krzna. W linii powietrznej Biała leży w odległości 33 kilometrów od Brześcia Litewskiego. Rozstrzygająca bitwa może już rozpoczynać się pod tą twierdzą.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W pochodzie na Brześć Litewski.

Berlin, 16. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa wojsk generała marszałka Hindenburga: Podczas dalszych skutecznych ataków na wysunięte pozycje przed Kownem wzięto wczoraj do niewoli 1730 Rosyan.

Przez skuteczne przejście przez Nurzec rozpoczęte przełamanie rosyjskich stanowisk udało się w zupełności.

Wskutek nacisku, wychodzącego z miejsca przełamania i ataku wznowionego na całym froncie, nieprzyjaciół ustąpił i cofa się z swych pozycji od Narwi aż do Bugu. Nasze ścigające wojska dotarły do wyżyny koło Briańska. Przeszło 5000 Rosyan wzięto do niewoli.

Koło Modlina obrońcy zostali wyparci dalej w kierunku na pierścień fortów.

Grupa wojsk generała marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Lewe skrzydło wymusiło przejście przez Bug na zachód od Drohiczyzna. Po przekroczeniu wczoraj przed południem przez centrum i prawe skrzydło Łosic i Międzyrzecz natrafiono na odcinkach Tocznej i Kłukówki (między Drohiczyzną a Białą) na wznowiony opór, który dziś z braskiem dnia na wschód od Łosic złamano. Odbywa się pościg.

Grupa wojsk generała marszałka Mackensena: Pościg trwa dalej. Przekroczono Białą i Sławatycze. Na wschód od Włodawy postępują nasze wojska naprzód na wschodnim brzegu Bugu.

Zajęcie fortów koło Modlina i Kowna.
Liczba jeńców wzrasta.

Berlin, 17. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Dalsze walki w okolicy Kupiszek były pomyślne. 625 jeńców, w tem 3 oficerów i trzy karabiny maszynowe wpadło w nasze ręce.

Wojska armii generała-pułkownika Eichhorna pod kierownictwem generała Litzmanna zdobyły szturmem forty, położone pomiędzy Niemnem i Jesią, na południowo-zachodnim froncie Kowna. Przeszło 4500 Rosyan wzięto do niewoli, zdobyto 240 dział i liczne inne sprzęty. Armie generała Scholza i Galwitza odrzuciły przeciwnika dalej w kierunku wschodnim. 1800 Rosyan, w tem 11 oficerów, wzięto do niewoli, zdobyto jedno działo i 10 karabinów maszynowych.

Na północno-zachodnim froncie Modlina zdobyto szturmem jeden wielki fort i dwie międzywarownie. Na pozostałych frontach udało się prawie wszędzie przeciwnika, dalej wyprzeć. Wzięto 2400 jeńców i zdobyto 19 dział i inny materiał.

Grupy wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i grupy wojsk generała-marszałka polnego Mackensena wykazują dalsze zwycięskie postępy.

Przed Ostendą wypędziła nasza wybrzeżna artyleria dwa nieprzyjacielskie okręty do burzenia.

W swem urzędowym sprawozdaniu z dnia 16. sierpnia utrzymuje rosyjskie dowództwo armii, że rosyjskie przednie strażnice dnia 13. sierpnia zdobyły pod Dunajowem nad Złotą Lipą dwa rzędy niemieckich rowów strzeleckich i obrońców tychże pokonali. Naszym na tem miejscu walczącym wojskom wiadomo tylko o przedsięwzięciu w nocy z 12. na 13. sierpnia jednej

patroli rosyjskiej, które zupełnie zawiodło, przy którym przeciwnik zostawił 4 zabitych i 2 rannych przed naszym stanowiskiem, a które nam żadnej straty nie przyniosło.

Zdobycie Kowna. — Zdobył: 400 armat.

Berlin, 18. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka polnego Hindenburga: Forteca Kowno z wszystkimi fortami i z niezliczonym materjałem, wczoraj przeszło 400 dział, znajduje się od dzisiejszej nocy w niemieckim posiadaniu. Została ona mimo najzaciętszego oporu wzięta szturmem.

Armie generałów Scholza i Galwitza posuwały się dalej na wschód. Ich przednie oddziały zbliżają się do kolei Białystok—Bielsk.

Przed Modlinem zostały szturmem wzięte dwa dalsze forty frontu północno-wschodniego, wzięto 600 jeńców i zdobyto 20 armat.

Grupa armii generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Lewe skrzydło natrafiło wczoraj w odcinku Kamionka, po obu stronach Sieniatycz i nad Bugiem koło Förstendorf, na południowy wschód od Sieniatycz na nowy silny opór. Przejście przez odcinek został wymuszony i nieprzyjaciół odrzucony.

Prawe skrzydło doszło do południowego brzegu Bugu.

Grupa armii generała-marszałka polnego Mackensena: Odrzuciła ona przeciwnika przez Bug i na pozycje zewnętrzne forticy Brześć Litewski.

Na wschód od Włodawy przekroczyły nasze wojska kolej Chełm—Brześć Litewski, idąc na wschód.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 16. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Amerschweier załamał się w naszym ogniu francuski częściowy atak przed naszymi przeszkodami.

Berlin, 17. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Pod Ostendą odpędziła nasza wybrzeżna artyleria 2 nieprzyjacielskie antytorpedowce.

We wschodnich Argonach i pod La Fille Morte zajęto jeden francuski rów. Pod Bapaune wpadł angielski samolot w nasze ręce. Dwóch oficerów, którzy nim lecieli, wzięto do niewoli.

Berlin, 18. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: We Wogezach nastąpiły przy zużyciu bardzo znacznych zapasów amunicji przygotowane francuskie ataki przeciw Schratzmännle na północ od Münster i przeciw naszemu stanowisku na południowy wschód od Sondernach. Przez kontrataki odrzucone zostały nieprzyjacielskie oddziały, które się wdarły do naszych rowów. Na południowy wschód od Sondernach pozostały zupełnie strzałami zniszczone mniejsze kawałki rowów w posiadaniu Francuzów.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Ostrzeliwanie angielskich wybrzeży.

Londyn, 17. sierpnia. Biuro Reutersa donosi: Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała granatami 16. sierpnia rano Parton, Harrington i Whitehaven na zachodnim wybrzeżu Anglii, nie wyrządzając istotnej szkody. Kilka granatów trafiło na północ od Parton przedmiot kolejowy. Komunikacja doznała krótkiej przerwy. W Whitehaven i w Harrington powstały pożary, które szybko ugaszono. Życie ludzkie nie ucierpiało.

Atak powietrzny na Londyn. — Angielski krążownik i antytorpedowiec zatopione.

Berlin, 18. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: (Urzędowo.) Dnia 17. b. m., o godz. 10. wieczorem zaczęło 5 łodzi jednej z naszych flotyli torpedowców koło Hornsraff na zachodnim wybrzeżu jutlandzkim nowoczesny, mały krążownik angielski i 8 antytorpedowców i zatopiły

torpedami krążownik i jeden angielski antytorpedowiec.

W nocy z 17. na 18. b. m. zaatakowały znowu nasze powietrzne okręty marynarskie Londyn. Londyn-City i ważne zakłady nad Tamizą zostały obficie bombami obłożone; spostrzeżono dobre skutki.

Oprócz tego obrzucono bombami ze skutkiem zakłady fabryczne i wysokie piece koło Woodbridge i Ypswich. Krążowniki powietrzne nie odniosły mimo silnego ostrzeliwania żadnej szkody i powróciły nieuszkodzone.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Storpedowany parowiec.

Konstantynopol, 16. sierpnia. Storpedowany przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu wyspy Kos angielski parowiec, należący do linii Peninsular, o pojemności 10 tysięcy ton, wiozący na pokładzie 3000 świeżych żołnierzy do Dardanelów. Parowiec zatonął w 4 minutach. Tylko bardzo mało nieprzyjacielskich żołnierzy mogło być uratowanych przez okręty szpitalne.

70.000 wojsk anglo-francusk. na Chios i Samos.

Berlin, 17. sierpnia. »Lokalanzeiger« donosi z Lugano, że wedle wiadomości, które przyniosła prasa szwajcarska, na wyspie Chios wylądowały wojska angielskie, a na wyspie Samos francuskie. Łączna ich siła wynosi 70.000.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 18. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Z frontu na Dardanelach: Od 6. sierpnia wyprowadził nieprzyjaciół pięć nowych dywizji. Nie osiągnął jednak żadnego rezultatu i pozostał na stokach wybrzeży morskich. Wczoraj został odparty nieprzyjacielski atak w okolicy Anaferta ze znacznymi stratami dla niego. Wielu żołnierzy ujęto, 2 karabiny maszynowe i mnóstwo karabinów zdobyto. Nasze wojska są wszędzie na pozycjach panujących nad nieprzyjacielem. Pod Ari Burnu ugodziła nasza artyleria nieprzyjacielską łódź podwodną, która się oddaliła w płomieniach.

Uroczystość cesarska w armii.
Rozkaz do armii.

Wiedeń, 17. sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelną wódz armii arcyks. Fryderyk zarządził, by dzień urodzin Cesarza był uroczystością obchodzoną, stosownie do obecnego położenia i znaczenia dnia we wszystkich komendach, zakładach wojskowych, w armii w polu i we wszystkich jednostkach floty.

Dnia 18. sierpnia został ogłoszony wojsku następujący rozkaz naczelnej komendy:

»Żołnierze! Od przeszło roku znajduje się austro-węgierska siła obronna na lądzie i morzu w ciężkiej walce przeciw całemu światu nieprzyjaciół. Na nieprzeliczonych polach walk biła się armia i flota z nieustraszoną bohaterstwem, wywalczając nową, nieprzemijającą sławę dla austro-węgierskich sztandarów i flag. W twardej walce wypróbowani i zwycięscy, z stałą ufnością w ostateczne zwycięstwo naszej sprawiedliwej i świętej sprawy, obchodzimy dzisiaj już po raz drugi w roku święto urodzin Najjaśniejszego Pana, naszego Najmiłościvszego Cesarza i Króla. Nie możemy jak zwykle w czasach pokoju obchodzić uroczystości tego najwzszego święta dla każdego żołnierza. Z bronią w ręku stoi większość z Was oko w oko naprzeciw nieprzyjaciela. Mimo to, gdziekolwiek uroczystość ta nas znajduje, w gorącej walce, na krwawym poboju, w marszu czy w obozie, na lądzie czy na morzu, wszędzie pamiętamy dzisiaj z głębokim uszanowaniem o Dostojnym naszym Najmiłościvszym Wodzu. Tak, jak w całej naszej pięknej ojczyźnie, tak samo i w naszych szeregach tuż przed nieprzyjacielem, wznoszą się najgorętsze modły do Boga, błogosławiącego naszej broni, o dobro dla naszego ukochanego Cesarza i Króla. Nasze najserdeczniejsze życzenia w tym dniu uroczystym łączymy z ponownym ślubowaniem, że cokolwiek by przyszło, wytrwamy w walce męsko i wiernie, dopóki z Bożą pomocą nie wywalczymy

ostatecznego zwycięstwa i dopóki nie uwijemy świeżego wawrzynu około czcigodnej głowy naszego kochanego Cesarza i Króla, którego oby Najwyższy chronił i utrzymał dla zbawienia ojczyzny i dla dobra siły wojskowej.

Podpisano: Marszałek polny Arc. Fryderyk.

Uroczystość 85. rocznicy urodzin cesarza w głównej kwaterze.

Uroczystość urodzin cesarza w kwaterze głównej obchodzono uroczystym nabożeństwem, które odbyło się o godz. 9. rano w miejscowym kościele parafialnym. Msza św. polowa na rynku nie mogła się odbyć z powodu niepewnej pogody. W nabożeństwie wziął udział Jego Ces. Wysokość marszałek polny arcyks. Fryderyk, naczelny dowódca armii, wraz z całą generalicyą, przedstawiciele władz państwowych i autonomicznych i liczne towarzystwa i korporacje. O godz. 1/2 11. odbyło się odsłonięcie »tarczy ochronnej«. Najjaśniejszy Pan ofiarował 1000 K na złoty gwóźdź do niej. Jako zastępca cesarza w uroczystości tej wziął udział marszałek polny arcyks. Fryderyk, który o godz. 3/4 11. zjawił się na miejscu uroczystości w towarzystwie szefa sztabu generalnego, bar. Konrada v. Hötendorfa, wraz ze swą swiatą. Po powitaniu przemówieniu burmistrza marszałek polny arcyks. Fryderyk wyraził najserdeczniejsze podziękowanie za usiłowania miejscowej ludności w celu zaopiekowania się wdowami i sierotami po poległych wojownikach, na który to dochód uroczystość owa urządzona została. Po odśpiewaniu hymnów ludowych odbyło się wbijanie gwóźdź do tarczy. Pierwszy gwóźdź w zastępstwie cesarza wbił marszałek polny arcyks. Fryderyk, następnie szef sztabu generalnego i generałowie, dalej urzędnicy państwowi i miejscy, różne towarzystwa i korporacje. Odśpiewaniem pieśni wojennej przez chór męski zakończyła się ta podniosła uroczystość. Na zaproszenie starostwa brali udział w tej uroczystości wszyscy przełożeni gmin okolicznych i kilku z nich zaszczycił swoją rozmową marszałek polny arcyks. Fryderyk.

Obawy lądowania Niemców w Finlandyi.

Kopenhaga, 16. sierpnia. »Politiken« donosi z Finlandyi: Rosyanie obawiają się lądowania Niemców w Finlandyi dla dotarcia do Petersburga. Rząd rosyjski rozesłał do gubernatorów okólnik z poleceniem, by w razie lądowania Niemców polecieli ludności cofnąć się poza linię Kujana — pobraże Wilmana. Wszystko, czego nie będzie można zabrać, wraz z domami i zapasami ma być spalone. Dotychczasowy jenerał-gubernator Seyn ma ustąpić, a gubernatorem będzie mianowany jenerałny sekretarz stanu Markow.

Rumuńskie nastroje.

Do »Voss. Zeitung« donoszą z Bukaresztu, iż prasa obszernie omawia sprawę przewozu amunicji do Turcji, tudzież wywozu zboża do państw centralnych, przyczem sfery rolnicze, uderzając na rząd, wyrażają zdanie, iż zezwolenie na wywóz przy wysokim ciele wywozowem czyni wywóz praktycznie niemożliwym. »Independance Roumaine« pisze, iż rada ministrów jednogłośnie uchwaliła odeprzeć żądanie o zezwolenie przewozu amunicji do Turcji.

Zabiegi czwórporozumienia na Bałkanie.

Chiasso, 17. sierpnia. »Stampa« (Turyn) donosi: Pomiędzy rządem włoskim a rządami reszty państw porozumienia odbywa się ciągła wymiana depesz, a jeszcze bardziej ożywiona jest wymiana depesz pomiędzy Rzymem z jednej strony a Sofią, Atenami i Bukaresztem z drugiej strony.

Co do wyniku rokowań z państwami bałkańskimi panuje w Rzymie ciągle jeszcze różny pogląd. Główny nacisk — jak twierdzi »Stampa« — wywiera czwórporozumienie na Serbię i Grecję. Mobilizacji jednego rocznika wojsk w Grecyi nie przypisują tu większego znaczenia i sądzą, że zwrot w Grecyi nastąpi po zwołaniu Izby deputowanych.

Największą doniosłość będą mieć postanowienia Serbii. Jeżeli Serbia nie zgodzi się na odstąpienie Bułgaryi dawnego wilajetu monastyrskiego, wszystko będzie stracone. Ale czwórporozumienie — jak mówi »Stampa« — uczyni wszystko, ażeby na Bałkanie odnieść powodze-

nie dyplomatyczne, które będzie więcej znaczyć, niż niejedno zwycięstwo na placu boju.

Propozycje czwórporozumienia na Bałkanie.

Wiedeń, 16. sierpnia. Do »Vossische Zeitung« donosi Rudolf Kotheit, sprawozdawca sofijski dziennika:

Co do noty czwórporozumienia w Bułgaryi, którą wciąż jeszcze trzymają w tajemnicy, można obecnie z zupełną pewnością donieść następujące szczegóły:

Czwórporozumienie przyrzekło wywrzeć na Serbii nacisk i ofiarować Bułgaryi swoją gwarancję na to, że Serbia odstąpi Bułgaryi tak zwaną niesporną strefę Macedonii.

Na pytanie Bułgaryi, co czwórporozumienie rozumie przez terytorium poza Kawallą, które również przyrzeczono Bułgaryi, odpowiedziano w nocy, że to można z trudnością tylko ściśle określić, ponieważ obszar tego odstąpienia zależy od wielkości odszkodowań, które Grecya otrzymać ma w Azji Mniejszej.

Prócz tej odpowiedzi, której udzielono pisemnie, mieli zastępcy czwórporozumienia ustnie dać do zrozumienia, że czwórporozumienie gotowe jest w razie, gdyby Serbia i Grecya zgadzały się na te ustępstwa, obszar, wchodzący w rachubę, jako zastaw dla Bułgaryi aż do czasu zakończenia wojny obsadzić wojskami angielskimi i francuskimi.

Otwarcie greckiego parlamentu.

Paryż, 17. sierpnia. Agencya Havasa donosi z Aten: Parlament został wczoraj otwarty wśród zwykłych ceremonij. Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta. W głosowaniu wzięło udział 306 deputowanych. Deputowany Zaritzianof (zwolennik Venizelosa) otrzymał 192 głosów, Dellos (zwolennik rządu) 93, a Varnoglis (zwolennik Demetripulosa) 7 głosów, 22 kartek było pustych. Prezydentem został wybrany Zaritzianof 37 głosami większości. Izba powitała rezultat wyboru żywymi oklaskami. Znamieniem jest dla nastroju reprezentantów ludności greckiej, że ustęp mowy prezydenta ministrów Gunarisa, oświadczający się niedwuznacznie przeciwko ustępstwom terytoryalnym w myśl życzeń czwórporozumienia, był przez wszystkie partie żywo oklaskiwany. Przy otwarciu parlamentu zjawili się w pełnej liczbie tylko dyplomatyczni zastępcy czwórporozumienia i ich sprzymierzonych.

Zmiana gabinetu w Grecyi.

Frankfurt n. m., 17. sierpnia. »Frankfurter Zeitung« donosi z Aten: Gabinet Gunarisa podał się do dymisji. Król przyjął dymisję gabinetu Gunarisa a Venizelosa zaprosił do siebie na konferencję. Stało się to jako nieuniknione następstwo faktu, że partya Venizelosa znalazła w parlamencie większość już przy wyborze prezydenta Izby.

Koniec samodzielnej Albanii.

Sofia, 17. sierpnia. Dyplomatyczny zastępca Bułgaryi w Durazzo, Pawłow, wraca tutaj. Urząd ten po cichu zwinięto. Także rosyjski zastępca Petrajew opuścił niedawno Durazzo. Obecnie nie istnieje tam więcej ciała dyplomatyczne.

Cesarskie słowo.

Gdy wieść o powodzi dostała się do uszu cesarza niemieckiego, wyruszył on nad Wisłę, by naocznie przekonać się o rozmiarach klęski. Szedł torem kolejowym, gdyż inaczej nie można było, a zatrzymawszy się na terenie naszym w Dziedzicach, przejęty ogromem katastrofy, powiedział, że się postara, aby ludzom już w przyszłych latach woda do domów nie wlażyła i plonów nie niszczyła.

Słowa te, z ust do ust podawane, wzrastają do czegoś wielkiego, do cudu. Szczególnie ludność pruska, zahipnotyzowana temi słowami, wierzy mocno, że już więcej powodzi na Śląsku nie będzie, bo tak powiedział cesarz niemiecki.

A i u nas niejeden, choć wie, że to tylko wrażenie chwili, jednak sobie wiele myśli i rokuje więcej. Niechże n. p. zdarzy się, że nasz Wydział krajowy zabierze się rzeczywiście do naprawienia błędów i przedsięwzięcie regulacyę taką jak należy, że rzeczywiście zacznie myśleć o zabezpieczeniu nas i okolicy najuro-

dzejniejszej od powodzi, będzie regulować nie z góry, lecz z dołu, słowa się powyższe spełnią, cud będzie dokonany i każdy będzie przekonany, że tego dokonał cesarz niemiecki. Żeby jednak te słowa nie osłabić, warto jest do nich dodać pewne wyjaśnienie.

Słów tych wielu, a bardzo wielu niewtajemniczonych w tę sprawę nie rozumie i bez wyjaśnienia zrozumieć nie potrafi. Od lat przeszło 30 toczą się pertraktacje między rządem pruskim a naszym o regulacyę Wisły. Nigdy jednak między tymi rządami, mimo bardzo wielu wspólnych komisji, które setki tysięcy mogły kosztować, nie przyszło do zgody, gdyż rząd pruski nie chciał się zgodzić, a to z tego powodu, że zdaje im się, że lewa strona, t. j. pruska, jest niżej położona i byłaby więcej narażona na niebezpieczeństwo. Sami u siebie wzmacniali i regulowali wody, a u nas nawet na należyłą reparaturę wałów nie pozwolili. Ażeby tę sprawę ile możności jak najdalej odwlec, występował rząd pruski z różnymi wnioskami i projektami, nawet wcale nieodpowiednimi, wiedząc, że każdy taki projekt, nim zostanie zbadany i należyście przestudyowany, potrzebuje lat paru. Wymyślili najpierw budowę kanału od granicy Strumienia i Zarzecza, który miał nadmiar wody zabrać. Zgodzono się, bo myślano, że to rzeczywiście będzie bardzo dobre. Kanał został zbudowany, ale cóż, przekonano się właśnie, że Prusom ten kanał był potrzebny ze względu na ogromne stawy wzdłuż całej granicy Śląska.

Wodę zbierano i zbierają tylko wtedy, kiedy do stawów potrzebują, ale gdy wody przybywa, upusty się zamykają, bo mogłoby im to zaszkodzić.

Tak zatem to, co miało być dobrem dla nas, stało się tylko potrzebą dla pruskich stawów. Nam nie pomogło, owszem nawet zaszkodziło, bo rzecz naturalna, że robiąc kanał, musieli się obwałować, a u nas z tego powodu nie pozwalali na żadne poprawy.

Czytelnicy przypominają sobie, jak przed paru laty ogłoszono u nas, że regulacya Wisły ma być ukończona do roku 1914 (zdaje mi się), gdyż w tym roku miała kończyć się umowa z Prusami, dotycząca regulacyi. Tymczasem do tego czasu nie zrobiono nic. — Cóż się stało? — Gdy już definitywnie trzeba było się zgodzić na regulacyę, bo stan taki nie mógł trwać długo, wystąpili Prusacy w ostatniej chwili znów z projektem, ażeby wspólnymi kosztami wybudować kanał poniżej mostu w Zarzeczu i nadmiar wody zabrać do Prus. Myśmy wiedzieli i wiemy, do czego to zdąża, ale pomódz lub przeszkodzić temu nie można, bo wnioski i projekty mają być przestudyowane, to zabierze znów lat kilka, a Prusom rozchodzi się nie tylko o to, ale jeszcze o co innego.

Z budową kanału od Strumienia chcieli przeprowadzić sztuczne nawodnienie łąk. Przekonali się jednak, że kanał ten nie wystarczy, gdyż zaopatruje on na wiosnę w wodę tylko stawy. Później wody niema, zatem i łąki nic nie dostaną. W czasie wylewów trawa wysoka, mętnej wody nie można puszczać, boby siana nie było. Chłopi narzekają na takie nawodnienie, szemrzą, że niepotrzebnie płacą, zatem trzeba coś zrobić. Najlepiej wybudować kanał od Zarzecza i sprawa załatwiona.

Jasnym bowiem, że wody w czasie powodzi, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu, brać nie będą na łąki, boby sobie zaszkodzili, a powodzie są przeważnie w międzyczasie od 15. maja do 15. sierpnia, rzadko później. Na to chyba nasz rząd pieniędzy dać nie może, boby się znów wysmiali z nas, że im pomagamy.

Cesarz niemiecki, wiedząc o tem, że właściwie rząd pruski przeważnie jest powodem tych rok rocznie powtarzających się powodzi, słowami temi chciał tylko powiedzieć, że nie pozwoli więcej, by rząd pruski dalej opierał się regulacyi Wisły i jeżeli to zdoła uczynić, wdzięczni mu będziemy.

Z Cieszyna i okolicy.

85. rocznicę urodzin naszego monarchy, cesarza Franciszka Józefa I., obchodziła cała monarchia w tym wielkim roku wojny nadzwyczaj uroczyste i podniosłe. We wszystkich kościołach odprawiono nabożeństwa błagalne na pomysłność naszego Najjaśniejszego Pana, by Bóg

Najwyższy zachował go jeszcze długie lata dla dobra państwa i jego ludów i pozwolił mu jeszcze zażywać owoców błęgiego pokoju, którego całe swoje życie szczerem był rzecznikiem i tylko z ciężkim sercem — dla ratowania honoru i całości monarchii — chwycił za miecz. Miasto nasze w roku tym szczególnie uroczystą przybrało szatę na wielką rocznicę. Budynki państwowe i gminne, szczególnie liczne domy prywatne były bogato udekorowane; w wystawach sklepowych wystawiono obrazy i biusty cesarza, przybrane w kwiaty i zieleń i otoczone chorągiewkami. W wigilię rocznicy wieczorem odbył się capstrzyk przez miasto, a następnego dnia odprawiono nabożeństwo w świątyniach wszystkich trzech wyznań. Wszystkie ludy monarchii złączyły się w dniu tym jednym szczerem i gorącym życzeniem: Jego Cesarsko i Królewska Apostolska Mość cesarz Franciszek Józef I. niech nam jak najdłużej jeszcze żyje!

Dwie trzecie stulecia na tronie. Mały tylko procent ludzi może się poszczycić tak sędziwym wiekiem, jak nasz cesarz, ale jeszcze mniejszy procent panujących zna historią, którzyby tak długo zasiadali na tronie, jak nasz monarcha. Dnia 2. sierpnia b. r. upłynęły właśnie całkiem dokładne dwie trzecie stulecia, t. j. 66 lat i 8 miesięcy od czasu, jak cesarz Franciszek Józef I. wstąpił na tron, t. j. od dnia 2. grudnia 1848 r.

Ś. p. Armand Karell. Dnia 17. b. m. zmarł w 73. roku życia ś. p. Armand Karell, emeryt. dyrektor niemieckiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie. Zmarły był przez dłuższy czas inspektorem szkół ludowych i wydziałowych w powiecie cieszyńskim i frysztańskim, członkiem Rady szkolnej okręgowej, członkiem cieszyńskiego Wydziału gminnego, członkiem kuratorii rolniczej szkoły w Kocobędzu. Był też kuratorem śl. Senioratu i kuratorem cieszyńskiej gminy ewangelickiej. Odznaczony został tytułem radcy rządowego i orderem żelaznej korony III. klasy. W Cieszynie był dyrektorem Karell ogólnie znaną i poważaną osobistością. Pogrzeb jego odbędzie się w piątek o godz. 3. po południu na cmentarzu ewangelickim.

Posel «Związku śl. katolików» nr. 43. wyszedł z druku i został już rozesłany. Szanowni członkowie «Związku śl. katolików» mogą sobie odebrać «Posła» u swych delegatów, do których został wysłany. Pp. delegatów z okolicy Cieszyna uprasza się, by odebrać zechcieli «Posła» w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (dom «Dziedzictwa»).

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu «Dziedzictwa» na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności. Nad to każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 halerzy.

Przykład godny naśladowania. Pomiędzy licznymi darami, nadsyłanymi do składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, znajdują się także miesięczne składki robotników i dozorców, zatrudnionych u p. architektów E. Fuldy w Cieszynie. Robotnicy ci złożyli między sobą dla żołnierzy w polu w ubiegłych 9 miesiącach następne kwoty: grudzień 307 K, styczeń 286 K 03 h, luty 254 K 40 h, marzec 129 K 44 h, kwiecień 94 K 14 h, maj 204 K 53 h, czerwiec 148 K 20 h, lipiec 307 K 30 h, sierpień 234 K 07 h, razem 1965 K 11 h. Oby przykład tak dzielnych i pełnych miłości bliźniego robotników zyskał jak najwięcej naśladowców w naszych śląskich sferach!

Ślascy nauczyciele na wojnie. Wielki procent śląskich nauczycieli jest na wojnie. W publicznych szkołach uczy 2060 nauczycieli, z tego 210 nauczycielek. Zatem nauczycieli 1850, a z tych jest 915 na wojnie. W powiecie frysztańskim jest 360 nauczycieli (z tego 212 na wojnie), w pow. frydeckim 318 (126), w pow. cieszyńskim 290 (219), w bielskim 193 (86), w opawskim 190 (47), w frywałdskim 163 (63), w biłowskim 133 (67), w bruntalskim 128 (38), w karniowskim 106 (19), w mieście Opawie 85 (19), w Bielsku 52 (1), w Frydku 33 (10), z tego przypada w opawskim powiecie na 314.789 obywateli 253 nauczycieli-żołnierzy, w cieszyńskim powiecie na 399.212 obywateli 662 nauczycieli-żołnierzy.

Obrót pocztowy z Tyrolem południowym i Dalmacją. Wolno nadawać paczki prywatne do kupców w powiatach Cavalese, Cles i Mezzolombardo. Paczki prywatne dla innych osób zwrócić urzędy pocztowe miejsca przeznaczenia. Zakazane też są pisemne wiadomości na listach przesyłkowych i w paczkach. Obrót przekazów pocztowych do Rogożnicy w Dalmacji jest dopuszczony bez ograniczeń.

Gimnazjum polskie w Cieszynie wydało z końcem roku szkolnego XX. z rzędu sprawozdanie. Z kroniki zakładu wyjmujemy następujące szczegóły: »W trudnych nad wyraz warunkach wkraczał Zakład w nowy rok szkolny. Brzemienne w następstwa wypadki wojenne nie mogły pozostać bez wpływu na losy Zakładu. Już w lipcu 1914 r. budynek szkolny oddano na usługi wojskowości, z początkiem sierpnia powołano pod broń 3 członków grona, czwarty zaciągnięty się dobrowolnie w szeregi nowo tworzących się legionów polskich. Rozpoczęcie nauki w zwykłym terminie napotkało na nieprzewidywane trudności. Rok szkolny otwarto dopiero 23. października, a więc w 5 tygodni po zwykłym terminie rozpoczęcia roku szkolnego. Zamiast 8 klas, dyrekcja zakładu z biedą 4 sale szkolne, w dodatku nieduże, zdołała uchronić dla swych potrzeb. Naukę musiano z konieczności podzielić na ranną dla niższych i popołudniową dla wyższych klas. Brak pomieszczenia, oraz ubytek 4, a od 27. listopada 5 sił nauczycielskich nie pozwolił mimo spóźnionego rozpoczęcia się roku szkolnego podjąć nauki w przepisanej planem liczbie godzin. Zawiesić musiano naukę przedmiotów nadobowiązkowych, a z godzin obowiązkowych skreślić 41. Gimnazjum polskie było przez pewien czas przytułkiem dla młodzieży galicyjskiej, która zmuszona była do opuszczenia kraju przed inwazją rosyjską. Kilku uczniów-uchodźców zdało tu maturę. Gorliwej i pełnej oddania się pracy uczących, oraz pilnej na ogół pracy uczniów zawdzięczać należy osiągnięte mimo wszystko piękne rezultaty nauki. Liczba uczniów przedstawiała się tak: Z początkiem roku szk. 1914/15 liczyło gimnazjum 294 uczniów, 12 uczennic; wśród roku szkolnego zgłosiło się 30 uczniów, 7 uczennic; z końcem roku szkolnego liczył zakład 276 uczniów, 16 uczennic. — Według wyznania było: 183 katolików, 98 ewangelików, 4 grecko-katolików i 7 izraelitów. Według narodowości: 187 Polaków, 1 Niemiec, 4 Rusinów. Uczęszczało do zakładu 215 uczniów i 9 uczennic ze Śląska, 61 uczniów i 7 uczennic z innych krajów koronnych (43 uczniów uchodźców z Galicji). — Klasyfikacja uczniów z końcem 1914/15 roku dała następujący wynik: Uzdolnionych chlubnie było uczniów 60, uczennic 5; uzdolnionych 184, uzdolnionych na ogół 7, nieuzdolnionych 9, uczennic 6, do poprawek przeznaczono 7, uczennic 1, nie klasyfikowano 9. Przy maturze 1913/14 uznano za dojrzałych 16 uczn. Nie można też pominąć faktu, iż 14 uczniów (w tej liczbie 3 abiturjentów) wstąpiło do śląskiej kompanii Legionów polskich, z którą dnia 21. września wyruszyli na pole walki. Dochodzą wiadomości o bolesnych stratach w szeregach wychowanków. Ponieważ niema dotąd poręczonych wiadomości, dyrekcja odkłada smutny obowiązek podania ich nazwisk do następnego sprawozdania. — Gimnazjum polskie spełniło w tym strasznym roku wojny światowej dobrze swoje zadanie. Nie potrzebujemy chyba zachęcać polskiej ludności, aby w przyszłym roku szkolnym również licznie jak po inne lata, wysłała do niego synów swoich, którzy w »Internacie« mogą mieć stosunkowo tanie utrzymanie i ojcowską opiekę.

Akcyjne towarzystwo hut frysztańskich odbyło niedawno swoje walne zgromadzenie. Z czystego zysku 197.762 K (w poprzednim roku 248.859 K) wyznaczono dywidendę 5% (7%). Do funduszu rezerwowego przelano 30.000 K (30.000 K) a na nowy rachunek przeniesiono 32.037 K (25.275 K).

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: ks. dr. Józef Wrzoł we Frysztańcu zamiast gratulacji prymicyjnych dla nowo wyświęconych księży Biłki, Moronia, Pastuchy 20 K; zebrane przez p. Jurzykowskiego, teologa z Jabłonkowa, wśród znajomych po prymicyi ks. Fr. Pastuchy 15 K; p. Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazjum polsk. w Cieszynie 10 K; p. Józef Machaj, artyleria fort. nr. 2, poczta polowa nr. 103 — 2 K; p. Eufrozyna Sznepkowska, wdowa po kierowniku szkoły w Czechowicach, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teresy Pławe-

ckiej 5 K; p. Leop. Piesko, nauczyciel z Czechowic, zamiast telegramu prymicyjnego dla ks. Karola Milika 2 K; Kongregacja Maryańska w Cieszynie z okazji święcen i prymicyi ks. Fr. Moronia i wychowanków gimnazjum cieszyńskiego 10 K; N. N. 5 K; na wieczorze pożegnalnym ks. Leopolda Biłki po przemówieniu p. Gaczki 20 K. Serdeczne »Bóg zapłać!« wszystkim ofiarodawcom składa i o dalsze łaskawe datki uprasza Wydział »Opiekę«.

Z Trzyńca. (Prymicya.) W 30. roku poświęcenia kościoła św. Albrechta odbyła się tu piąta prymicya. W niedzielę, 1. sierpnia, wyruszyła bowiem procesja do domu ks. prymicyanta Franciszka Pastuchy, gdzie grono dziewcząt w białych podług pod przewodnictwem p. organizatora R. Fixka ks. prymicyantowi śliczną stułę, a chór kościelny zaśpiewał rzewną pieśń »Witaj nam, księżu kochany«. Miejscowy ks. proboszcz wyraził swą radość, że znów jeden z uczniów jego dopiął wzniesłego celu, dziękował opiekunom, że przystąpił przed laty sierotką tak wzorowo się zaopiekowali, iż ją aż do prymicyjnego ołtarza doprowadzili i życzył ks. prymicyantowi całą obfitość darów Ducha św. aż do błęgiego zgonu. Po błogosławieństwie ojcow- skiem, przez opiekunów udzielonem, ruszyła nader liczna procesja wśród śpiewu: »Pochwalon bądź Pan Jezus«, przez Olzę prawie wyszła na pagórek do kościoła, przyozdobionego zielenią przez ochotce Trzynieczanki z panią M. Sikorową na czele. Po »veni Sancte« wygłosił ks. Buzek, rodak i prymicyant tutejszy z r. 1911, z zapalem kazanie okolicznościowe. »Aż człowiek ożyje przy takim kazaniu« — krytykowano przychylnie. Następnie odprawił ks. prymicyant pierwszą mszę św. w asyście ks. mons. Sikory i 9 duchownych a udzielił ludowi błogosławieństwa kapłańskiego. Po uroczystości kościelnej podejmował ks. prymicyant duchowieństwo i krewnych jak najuprzejmiej na probostwie. Ks. Pastucha jest 5. prymicyantem w Trzyńcu. Są nimi mianowicie: ks. Szczepanek Edward r. 1907 i ks. Płoszek Rudolf, obaj proboszczowie w zajęciu rosyjskiem; ks. Huwar Józef, starszy wikary w Bruszkperku; ks. Jerzy Buzek, wikary w Cieszynie, a ks. Franc. Pastucha, wikary w Wędrynie, dokąd się w wilię Wniebowzięcia M. P. wybrał, odprowadzony z naszej strony serdecznymi życzeniami hojnego błogosławieństwa Bożego.

Rozmaitości.

Niefortunny Wilczek. Głośną była przed niedawnym czasem sprawa urzędnika pocztowego Józefa Wilczka, który na pocztę krakowskiej zdefraudował około 200.000 koron. Wilczkowi nie służyło jednak szczęście. Przytępiano go i ze skradzionych pieniędzy odebrano około 150.000 K. Zasądzonemu przez krakowski trybunał na 4 lata ciężkiego więzienia podwyższona wyższa instancja karę na 7 lat c. w. Pocięła Wilczka musiała być tylko jedna nadzieja, że po odpokutowaniu kary pozostaną mu chociaż owe 50.000 K, których mu nie odebrano. Ale i tu pech prześladował Wilczka. Władze śledcze czuwały nad tem, aby wykryć miejsce, gdzie Wilczek mógł ukryć pieniądze. Po liście szyfrowanym Wilczka doszły na ślad schowka. Na cmentarzu we Frankfurcie nad Menem znaleziono zakopane w dwóch puszkach blaszanych pieniądze. Są to prawdopodobnie wszystkie brakujące pieniądze; znaleziono bowiem 23.150 koron, 9000 rubli i 2000 marek. Śledztwo w tej sprawie prowadzi w sądzie krakowskim dr. Stawowski.

Ważne rozporządzenie. Rząd austriacki przygotował projekt cesarskiego rozporządzenia o ochronie własności włościańskiej. W czasie wojny i po wojnie nie będzie wolno nabyć gospodarstwa włościańskiego bez zezwolenia komisji, złożonej z sędziego, delegata starostwa, wójta i delegata Towarzystw rolniczych. Chodzi tu o to, aby za łada drobiazg podstępny sposóbem lichwiarze nie wykupywali gospodarstw chłopskich. Na naradzie, którą rząd w tej sprawie zwołał, sprawy włościan bronił poseł Głabiński, który tam był imieniem Kółek rolniczych, Tow. gospodarskiego i rolniczego.

Drożyzna. Fabryki świec w Austrii skutkiem podrożenia materiałów surowych podniosły znacznie ceny świec. Potrzebny do świec łój, który kosztował 78 K za 100 kg przed wojną, kosztuje obecnie 300 do 320 K. Cena tłuszczu z kości podniosła się z 65 na 230 K za 100 kg. Fa-

bryki nie wyrabiają świec na zapas, obawiając się, że w razie potaniaenia świec w przyszłości mogłyby ponieść straty. Świece mieszane ze stearyną i parafiną kosztują obecnie około 200 K za 100 kg. Cena ich przed wojną wynosiła około 90 K. Składy hurtowne mają wielkie zapasy świec, zakupionych dawniej dla spekulacji. — Ceny obuwia są już ponad dwa razy droższe, niż przed wojną. Podbite nowych podeszew kosztuje teraz w Krakowie 7 K, przed wojną kosztowało 2 K 50 h. — Wóz chłopski, który kosztował przed wojną 200 K, teraz trudno dostać za 600 K.

Bitwa z pszczołami. Czytamy w »Głosie Lubawskim«: Okropna bitwa z pszczołami odbyła się u królewskiego leśniczego we Wytominie w Prusach zachodnich. Spowodował ten oryginalny, niezwykle wypadek kozioł, które to zwierzęta lubią płać figle i psoty, często jednak ze szkodą innych połączone. Stąd też lud często dyabła przedstawia sobie w roli kozła. Utwierdził w ludzie jeszcze więcej to przekonanie, że kozioł do dyabła »podobny«, przypadek, jaki się wydarzył we Wytominie, gdzie jednak i winowajcę spotkała dotkliwa kara. Sprawa miała się jak następuje: Mały psotnik kozioł poszedł sobie do pszczoł, gdzie zbyt im się psocił tak, iż tysiące pszczoł nieboraka zaatakowały. Leśniczy i syn jego najstarszy chcieli go z opresji wyswobodzić, lecz pszczoły również ich zaatakowały całą gromadą, tak że zmuszeni byli uciekać do stawu. — Pszczoły rozgniewane zasypały całe podwórze i przypuściły szturm na całej linii do królików, kur, gęsi i wiernego towarzysza leśniczego, psa polowego, który był na podwórzu uwiązany. Walka była okrutna i nie dająca się opisać, a szczęście jedyne, że było rogate i konie znajdowały się w stajniach. Padli na miejscu trupem winowajca, mały koziołek, 3 króliki, jako też 3 kury. Ranionymi i to dość ciężko zostało 6 kur, 2 gęsi, pies i cała rodzina królików. Czy jeszcze kilka kur i gęsi, a może i pies nie padną ofiarą tej bitwy, na razie wiadomo. Do czasu leżą jako ciężko ranni pod dozorem leśniczego. Cała bitwa odbyła się tak ostro i zacięcie, że ani kompania wojska nie dałaby sobie rady i zmuszoną byłaby do ucieczki.

Bohaterskie dni 31. pułku obrony krajowej pod Sokalem.

Po paru dniach wypoczynku zaroilo się w obozowisku pułku. Szeregi poruszają się drogą, wzduż nich pędzą jeźdźcy z rozkazami tam i sam. Za szeregami piechoty posuwają się powoli treny. Na twarzy komendantów i żołnierzy odczytać można, że mają coś ważnego przed sobą. Coraz dalej posuwają się szeregi i już wstąpiły na drogę polną od deszczu błotnistą, więc treny i kuchnie zatrzymują się. Nieprzyjaciel niedaleko, tam, gdzie głęboki Bug płynie. Jakaś dziwna cisza unosi się nad maszerującymi. Ani słowa nie słychać — cicho wśród pól zbożowych, uginających się pod rosą perlistą.

Zbliżają się coraz więcej do linii bojowej nad Bugiem. Każdy odczuwa, jakie zadanie ma przed sobą: przejść przez wodę i zdobyć wzgórze sokalskie za Bugiem. Już dzień zaczyna, nad Bugiem jeszcze mgły nocne leżą i Moskal nic złego nie przeczuwa. 31. pułk rozciągnął się w szerokie linie bojowe i schodzi ze wzgórze w dolinę. Rosyjskie przednie straż, osadzone we wsi spalanej przed Bugiem rozpoczęły już silny ogień, ale chytne nasze patrole podeszły je i szturmując, biorą je w niewolę. Strzelanie to obudziło Moskale za Bugiem. Już rosyjska artyleria posyła swe pozdrowienia poranne dla naszych. Tymczasem za pierwszą linią następuje druga i trzecia — i coraz więcej. Nasza artyleria obsypuje rosyjskie okopy, które leżą na skraju lasu, salwami szrapnelów i ciężkimi granatami. Pułk doszedł do brzegu rzeki i tam się okopał. Teraz posłali komendanci batalionów patrole naprzód, aby stwierdzić, gdzieby można przejść w bród albo most zbudować. Nieprzyjaciel znowu obsypał nasze linie gradem kul karabinowych, szrapnelami i ciężkimi granatami. Po wielkich trudach udało się odnaleźć przejście przez Bug. Po dwóch, po trzech przechodzili odważni żołnierze przez wodę, osadzając się na przeciwnym brzegu. Była to niebezpieczna przeprawa, bo Moskal bił tam szrapnelami i salwami karabinowymi, a okopy nieprzyjacielskie leżały zaledwie 1005 kroków od brzegu.

Dnia 17. lipca wschodzące słońce oświeciło nasze okopy za Bugiem. Położenie straszne: przed nami na 800—1000 kroków silne okopy rosyjskie, obwarowane drutem kolczastym, jedna linia gęsto za drugą, ku okopom nieprzyjacielskim równy teren, tylko gdzieś gdzieś czuby wikliny — za nami 300—500 kroków głębokie i szumiące fale Buga. Jeżeliby nieprzyjaciel potrafił nas odrzucić, niktby z nas nie wrócił, bo kto by nie padł od kuli nieprzyjacielskiej, ten utonąłby w nurtach Buga. Takie położenie odbierało nawet najodważniejszym na chwilę stanowczość i odwagę. Jedyne wyjście było tylko naprzód wśród gradu kul przez druty kolczaste do okopów rosyjskich.

Trudno też było dojść z menażą, ponieważ nieprzyjaciel trzymał przejście przez Bug pod ostrym ogniem szrapneli i karabinów maszynowych — więc biedni żołnierze 31. pułku musieli przez 3 dni głód swój tylko chlebem i zimnymi konserwami zaspokajać. Tylko jedna część, która leżała bliżej brzegu, mogła otrzymać trochę czarnej kawy, którą żołnierze nadewszystko lubią.

Po południu 17. lipca postanowił komendant naszego 31. pułku obrony krajowej, pułkownik bar. v. Scholten, uczynić atak bezwarunkowo. Nasze wojsko ucierpiało tylko, przeprawiając się z takim trudem przez wodę, więc chce i teraz ostatnich sił użyć, aby wykonać tak wielkie zadanie. Na pomoc przyszedł 15. pułk opawski obrony krajowej, pułk, który wraz z naszym zawsze zadawał Moskalom ciosy bolesne i okrył się niejednokrotnie sławą. Naprzód musiała artyleria atak ten przygotować: okopy rosyjskie tak granatami i szrapnelami obsypać, żeby ubezwładnić trochę siły nieprzyjacielskie. Artyleria świetnie wykonała swe zadanie. Moskale myśleli, że sądny dzień nadszedł. Nad Bugiem powstał taki huk i trzask, jakby najgorsze dyabły w powietrzu prowadziły ze sobą zażarte bój. Ciężkie działa grzmiały tak, iż się ziemia trzęsła. Działa polowe całymi salwami kruszyły pozycje rosyjskie. W powietrzu słyhać było nieustanne warczenie i świst kul armatnich, a nad lasem, gdzie były pozycje nieprzyjacielskie i rezerwy, tworzyły się chmurki pękających kul, czerwono-białe, bieluchne i siarczanno-zielone. Pomiedzy tem widać słupy pyłu i kurzu wpadających granatów, jakby wybuch wulkanu. Ale największy łoskot czynią bomby ekrazytowe. Gdy pękają, wydaje się, jakby sklepienie niebieskie się zapadało. Niejeden wojownik, walczący już w jesieni pod Lublinem, roześmiał się w duchu i zwrócił się do swego towarzysza ze słowami: »Patrz, tak nam szło pod Lublinem, gdy nas Moskal częstował kulami armatnimi. Widzisz, jak tam do okopu rosyjskiego wpadł granat, widzisz, jak belki i karabiny w powietrzu lecają?« Ten wściekły ogień artylerii przyniósł wielkie straty Moskalom, jak opowiadali jeńcy. A przecież ponowili Moskale tego samego wieczora i tej nocy swój atak i postanowili nas za każdą cenę odrzucić za Bug. Ale kapitan Neusser przedsięwziął przeciwatak i odparł nie tylko szturmujących, ale zabrał nadto 80 Moskali i 2 oficerów do niewoli. O 2. godz. w nocy z 17. na 18. lipca postanowił nasz pułkownik, baron Scholten, według rozkazu otrzymanego przeprowadzić ogólny atak, który też młody kapitan Wels z 1. batalionu 31. pułku i z oddziałami 15. pułku rozpoczął. Znowu rozpoczęła artyleria swój piekielny koncert; wśród nocnej ciszy strasznie się to przedstawiało. Wśród gęstego gradu kul postępują odważni żołnierze aż pod druty kolczaste. Ogień z rosyjskich okopów wielkie straty wyrządził w naszych szeregach. Ale Ślązacy nie znają połowicznej pracy. Z grzmiącym okrzykiem »hurra« przesadzają druty kolczaste — i już wtargnęli do okopów nieprzyjacielskich. Lecz Moskal broni się zapalczywie, przychodzi na bagnety. Ślązacy jak tygrysy rzucają się na przeciwników i biorą ich do niewoli a reszta ucieka. Nadchodzą silne rezerwy rosyjskie i chcą cofnąć Austriaków, lecz artyleria dziesiątkuje ich celnymi strzałami. W pędzie dobiegli jednak do lasu i tam znowu kipi bój krwawy. Moskalu uparty, nic ci to nie pomoże, Ślązacy nie popuszczają —

A gdy słońce ranne swoim złotym blaskiem krwawe pole walki oświeciło, już nasi byli w posiadaniu wzgórze za Bugiem.

Zadanie świetnie wykonane. Był to jeden z najzaciętszych i najtrudniejszych bojów naszego pułku 31. O głodzie i pragnieniu podczas ulew 2-dniowej całkiem przemokli, bez snu nocnego,

wytrzymali w największym ogniu nieprzyjacielskim. Ze stanowczością i niepokonaną odwagą oczekiwali i dobili się świetnego zwycięstwa.

Ludu śląski! bądź dumny z Twoich synów!

Modlitwa Matki.

Czy znajdę słowa gorące,
By błagać Cię za nim, o Chryste,
Czy zbiorę myśli jak potok rwące
I serce czyste...

Oto syn mój dziś idzie na bitwy,
Otocz opieki skrzydłami,
Do nóg Twych świętych płyną modlitwy:
Wspomóż aniołów hufcami.

W niebezpieczeństwie — ode mnie daleko,
Żadnej nie mogę dać tarczy,
Lecz w każdym miejscu — za górą i rzeką,
Twa władna pomoc wystarczy.

Ty Wszechmogący — jedno skinienie
W proch rzuca nieba i światy,
Zobacz miłości mojej płomienie,
Ty Wielowładny, bogaty.

Z Twoich skarbów nieprzebrane krocie
Daj memu dziecku okrucy,
Nie pragnę zaszczytów — ni w perłach, ni
w złocie,

Niech dobre świecą mu duchy.

Daj mu tylko moc siły i czynu
I dzielność i męstwo;
Niech idzie z innymi po liść wawrzynu,
O dobrej sprawy zwycięstwo.

Ty kieruj młodzieńcze zapaly,
Co w orle wzlatują szlaki,
Ojczyźnie w dani — ich serc kryształ
Jasnymi określaj znaki.

Niechaj zdobędą wolność, swobodę,
Niewoli zdejmą niech pęta,
Ofiarną mocą ich życie młode
Opatrzność niech strzeże Twa święta.

Nie czekaj, aż spełni się czara,
Godziny męki mej skróć;
Gotowość czynu — godna ofiara
Po bojach zwycięskich — wróć syna mi,
wróć.

K a m i ń s k , 19. lipca.

J.

Odezwa.

Na razie są następujące powiaty Galicyi dla powrotu uchodźców otwarte:

Biała, Oświęcim, Chrzanów, Żywiec, Nowy Targ, Wadowice, Bochnia, Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Pilzno, Ropczyce, Grybów, Strzyżów, Krosno, Stary Sambor i nie należące do obrębu twierdzy powiatów Kraków, Wieliczka i Podgórze.

Uchodźców, którzy przy wybuchu wojny w jednym z tych powiatów stale byli zamieszkałymi a nie są niezdolni do pracy i zarazem bez zarobku względnie subsystencji, wzywa się, aby do tych okolic powracali.

Co do wyjazdu do tych powiatów, obowiązują następujące warunki:

1. Każdy uchodźca, który w jednym z wymienionych wyżej powiatów stale był zamieszkałym, otrzyma, jeżeli względem jego osoby z wyżej wymienionych powodów lub ze względów państwowo policyjnych żadna przeszkoda nie zachodzi, na żądanie swoje w pol. władzy powiatowej swego miejsca pobytu, względnie gdzie państwową władzą policyjną istnieje, od tejże potrzebnej legitymację, upoważniającą do użycia pociągów wojennego rozkładu jazdy do obszaru etapowego.

2. Te osoby, które pobierają państwowy zasiłek dla uchodźców albo są zupełnie bez środków, otrzymają wolną jazdę na liniach c. k. i król. węgiersk. kolejach państwowych, jako też wolność opłaty od przewozu ich efektów na podstawie wystawionego przez polityczną władzę powiatową względnie państwowo policyjną »polecenia wolnej jazdy« i »polecenia wolnego przewozu efektów zupełnie bez środków będących uchodźców«.

3. Pobierający państwowy zasiłek uchodźcy otrzymają po przybyciu do swego zwykłego miejsca pobytu przez 4 tygodnie drogą tamtejszej władzy politycznej lub państwowo-policyjnej państwowy zasiłek dla uchodźców za przekazaniem wystawionego im przez władzę powiatową lub państwowo-policyjną dotychczasowego miejsca pobytu poświadczenia o tem, że pobierali oni zasiłek dla uchodźców.

Z udogodnienia wolnej jazdy i wolnego przewozu efektów, jako też z dalszego pobierania zasiłku w Galicyi mogą uchodźcy tylko pod tym warunkiem korzystać, jeżeli wszyscy w wspólnym związku rodzinnym mieszkający do jazdy zdolni członkowie rodziny, o ile z tych samych powiatów pochodzą i wspólnie byli umieszczeni, równocześnie i razem do swej ojczyzny wracają i najdłuższą na przeciąg trzech tygodni licząc od dnia obwieszczenia tego podróży rozpoczną, względnie najpóźniej do 4-ty

godni, licząc od dnia tego obwieszczenia u politycznej władzy powiatowej względnie państwowo-policyjnej swego miejsca pobytu w Galicyi po powrocie się zgłoszą.

Dalej powinni dostarczyć dowodu, że podczas ostatnich 12 miesięcy szczepieni byli na ospę.

Blizszych informacji co do wolnej jazdy i przewozu frachtów udzieli polityczna władza powiatowa lub państwowo-policyjna.

Ci uchodzący, którzy przed wybuchem wojny zamieszkaali byli w jednym z wymienionych powiatów a wezwaniu temu do powrotu w oznaczonym terminie zażądali nie uczynia, pozbawia się z jednej strony udogodnień wolnej jazdy przy późniejszym wyjeździe i wolnego przewozu efektów i z drugiej strony dalszego poboru zasiłku dla uchodźców w ich obecnym miejscu pobytu, który zasiłek najpóźniej do 3 tygodni, licząc od dnia obwieszczenia, zastawiony zostanie.

Otwarcie dalszych powiatów Galicyi jako też Bukowiny dla powrotu podane będzie od wypadku do wypadku do wiadomości.

C. k. minister spraw wewn.: Heindold m. p.

Ranni, zabici i zjacy. Ranni: (Lista strat nr. 219.) Buchta Albin z Witkowic, z 31. p. p. obr. kraj.; Fojcik Andrzej z Rzeki, z 18. p. p. obr. kraj. (w niewoli w Kursku w Rosyi); Klat Jan z Niem. Lutyni, z 31. p. p. obr. kraj. — Lista nr. 222.: Stec Jan, nadpor. 25. p. p. landsturm z W. Kończyc (pow. Frysztat. — Lista nr. 223.: Zurias Paweł z Bielska, z 5. bat. art. fort. — Lista nr. 224.: Z 93. p. p.: Fiedler Fryc z Bogumina; Krzanowski Józef z Hownicy (?); Mendrok Andrzej z Jasienicy; Pintscher Franciszek z Bystrej (pow. Bielsko); Romański Jan z Golezowa; Steffek Ignacy z Krasnej (pow. Frydek); Spok Rudolf z Frydku; Uher Antoni z Dzieńmorowic; Biesowski Józef z 7. p. p. obr. kraj. z Drogomyśla; Kolata Władysław z 16. p. p. obr. kraj. z Brennej. — Lista nr. 227.: Hawlas Wiktor, kadet asp. 70. p. p. z Bartowic. — Lista nr. 228.: Z 31. p. p. landst.: Barwig Józef z Frydku; Bernard Maks ze Strumienia; Błahut Jan ze Zabrzeża; Borgeł Józef z Czechowic; Charwath Karol z Gnojnika; Chrzasczcz Michał z Czechowic (?); Gańczarczyk Paweł z Łazów (pow. Frysztat); Górecki Jan z Łak; Göttel Jan z Karwiny; Hess Józef z Międzyrzecza; Janok Jan z Cieszyńska; Janusz Franciszek z Bielska; Jockel z D. Suche; Jopek Paweł z G. Łomnej; Jurasz Jan z Cieszyńska; Jurczyk Ferdynand z Czechowic; Kramer Wilhelm z Bielska; Krzempek Jan z Bielska; Leskonyan Józef z Śr. Suche; Majka Adam z Frysztatu; Malchasek Emil z Rychwałdu; Mareczak Karol z Będowic; Michalek Andrzej z Bronowa; Pasker Józef z Mor. Ostrawy; Roman Karol z D. Lhot (pow. Frydek); Rosner Wiktor z Lipnika; Rymorz Jan z Kostkowic; Schodek Adolf z Bartowic; Siekierka Jan z Dębowa; Skupień Jerzy z Kam. Ligotki; Spialek Franciszek z Dębowa; Stark Jan z Boconowic; Stawowczyk Wojciech z Kęt; Stec Jan z Bielska; Suchanek Paweł z Gnojnika; Szczurba Karol z Jabłonkowa; Szczygieł Franciszek z Pogorza; Szelong Leon z Gruszowa; Szypuła Jan z Białej; Trombik Jan z Cieszyńska; Walszek Jerzy z Bielska. Z 100. p. p.: Cebula Franciszek; Gazur Jan; Grygierczyk Ludwik; Jurek Józef; Kaleta Jan; Karzec Józef; Kobiela Józef; Konotek Rudolf; Krzempek Jerzy; Kunc Adolf; Lanc Jan; Lewy Rudolf; Malik Adam; Pasterny Jan; Pawlica Jan; Piegza Jan; Raszka Jerzy; Stach Franciszek; Staniek Ad.; Szczuka Józef; Tomik Franciszek; Wawrzyk Paweł; Wieniec Andrzej; Wojtek Antoni; Wolak Jakób; Zachnik Józef; Zebroch Franciszek; Grygierczyk Maciej, z 13. bat. strzelców z Czechowic; Koks Albin, z 5. bat. strzelców z Starych Hamer. — Lista nr. 231.: Błatoń Antoni z 13. p. p. z Piotrowic. — **Zabici.** Lista strat nr. 219.: Kupeczek Michał z Frysztatu, z 16. p. p. obr. kraj. (8—28/5); Szczygieł Jan ze Skrzeczonia, z 32. p. p. landst. (19/5). — Lista strat nr. 224.: Z 93. p. p.: Czotka Karol z Czechowic (9/6); Kleber Jan z Jasienicy (9/6); Nemec Adolf z Łak (7/6); Ruśniak Jerzy z Tyry (7/6); Hansel Franciszek z 1. p. ułanów z Kończyc, pow. Frysztat (14/6); Maślanka Jan z Łodygowic, z 1. p. ułanów (14/6); Schaffranek Edward z 13. p. p. obr. kraj. z Dąbrowej (18/5), w liście nr. 214 wykazany jako ranny. — Lista nr. 228.: Z 31. p. p. landst.: Kostmenyi Emil, nadpor. z Rychwałdu (21—22/6); Burek Ignacy z Morawki (6/6); Dworski Henryk z P. Ostrawy (2—7/6); Gadlina Jan z Kam. Ligotki (12—15/6); Janusek Franciszek ze Starych Hamer (12—15/6); Józef Henryk z Kocobędza (?) (21—22/6); Krzan Józef z Przywoza (21—22/6); Krupa Franciszek z Komorowic, pow. Biała (2—7/6); Małjurek Michał z Jaworzynki (21—22/6); Olszar Jerzy z G. Lesznej (21—27/6); Pieczonka Jan z Kiczyc (21—22/6); z 100. p. p.: Foldyna Franciszek (24—25/6); Gadula Franciszek (22—23/6); Leśniak Hugon (22—23/6); Śliwka Franciszek (24—25/6); Tomica Jan (22—23/6); Zły Franciszek (24—25/6); Zwijaz Jan (24—25/6); Bojko Jan z 5. batalionu strzelców z Jabłonkowa (11/6); Dzida Jan z 93. p. p. z Ligoty, pow. Bielsko (19/6). — **Zajęci.** Lista strat nr. 224.: Michalik Jan z 13. p. p. obr. kraj. z Koniakowa; Toszek Paweł z 13. p. p. obr. kraj. z Bielska. — Lista strat nr. 228.: Barber Artur, kadet rezerw. 3. p. p. z Orłowej (w Tomsku, Rosya); Kuźnik Jan, porucznik rezerw. 3. p. p. z Orłowej (w Tomsku, Rosya); Bojko Józef z 5. bat. strzelców z Jabłonkowa; Folwarczny Franciszek z 5. bat. strzelców z Kocobędza; Szlachta Józef z 4. p. ułanów z Orłowej; Figoluska Franciszek z 10. bat. pionierów z Rudzicy; Rojca Franciszek z 13. p. p. ze Skoczowa.

Spiewnik oraz książka modlitwna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Wydawca: Ks. Józef Londziński w Cieszyńsku.

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacja kolejowa Kęty (Galicya).

Prześliczna statua

Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m 25 cm wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookoła brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 1.

CENA 1000 KORON — CENA 1000 KORON.

Tamże tejsze wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

Najśw. Serca Pana Jezusa

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka, 170 cm wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 kor.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą; Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I i Wilhelma II, Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z taną tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny „Kanonex”, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny „dobosza”, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnne

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

2-3 młynarczyków

przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie za dobrą płacą wielki młyn Jana Fasana w Cieszyńsku.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńsku Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patryotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE, BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICYJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne „APOLLO”, OLIWĘ do podłóg przeciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYŃSKU

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra” wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” w Cieszyńsku.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃSKU —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w „Domu Narodowym”, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych; wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńsku, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagaleki. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU 3 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

1 płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia „Dziedzictwa” pod zarz. J. Suchanka w Cieszyńsku.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznie 7 K — h
Półrocznie 3 „ 50 „
Kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznie 6 K — h
Półrocznie 3 „ — „
Kwartalnie 1 „ 30 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 24. sierpnia 1915.

Nr. 68.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Włochy wypowiedziały wojnę Turcyi. Zdobycie Modlina; 85.000 jeńców, 700 armat zdobytych.

Wojna austriacko-włoska.

Ataki Włochów w Tyrolu i na Pobrzeżu.

Wiedeń, 19. sierpnia. Urzędowo donoszą: Włochy ciężka artyleria kontynuowała na nasze tyrolskie fortyfikacje ogień także podczas wczorajszego dnia i ubiegłej nocy.

Atak dwu nieprzyjacielskich batalionów na nasze przedpola na płaskowzgórzu Folgaria został odparty.

Gwałtowne walki na północnym odcinku frontu Pobrzeża trwają dalej. Silniejszy atak na Mrzlivrh spełził na niczem.

Włosi wykonali wczoraj po południu i wieczorem sześć razy bezskuteczne ataki na południową część przyczółka mostowego Tolmein. Także w nocy trwała zacięta walka, ale dalej znajduje się przyczółek mostowy silnie w naszym ręku. Przynajmniej sześćset jeszcze nie pogrzebanych zwłok Włochów leży przed naszymi okopami.

Wiedeń, 20. sierpnia. Urzędowo donoszą: W tyrolskim terenie granicznym toczy się walka ciężkiej artylerii. Podczas wymienionych wczoraj ataków na nasze przednie pozycje na płaskowyzu Folgaria stracili Włosi 200 ludzi.

W północnym odcinku frontu w Pobrzeżu został wczoraj rano znowu odparty nieprzyjacielski atak na Mrzli Vrch i na grzbiecie na północ od tej góry, wśród wielkich strat dla atakujących. Podobnie rozbiły się dwa usiłowania Włochów, mianowicie wczoraj wieczór i dzisiaj rano, celem przełamania linii na przyczółku tolmejskim. W Goryckiem utrzymywał nieprzyjaciół żywy ogień działowy. Nasza artyleria odpowiadała skutecznie, zniszczyła most pontonowy pod Zagrado i obrzuciła nieprzyjacielskie masy wojsk na wschód od Pieris.

Wiedeń, 21. sierpnia. Urzędowo donoszą: W Tyrolu była część naszych pozycji nad Tonale i forty na płaskowyzach Lavarone i Folgaria także wczoraj w ciężkim ogniu. Włoski pułk piechoty, wzmocniony przez Bersaglierów, atakował bezskutecznie dwukrotnie Monte Coston. Również została odparta w terenie potoku Schludder próba oddziału strzelców alpińskich posunięcia się na Foramescharte. W karyntyjskim terenie granicznym trwają w dalszym ciągu walki działowe. Ponowne natarcia znaczniejszych włoskich sił na odcinek Flitsch-Tolmein w Pobrzeżu były znowu bezskuteczne. Atak na nasze przednie pozycje Vrsic rozbił się o nieustraszoną wytrwałość obrony krajowej z St. Pölten i o nasze baterie. Przed Mrzlim Vrchem stracił nieprzyjaciół przynajmniej 800 ludzi. Przyczółek Tolmein znajdował się dzisiaj o pół-

nocy w bardzo gwałtownym ogniu działowym, po którym nastąpiły cztery natarcia na Kozar, a trzy na wzgórze na południe od tej miejscowości, wszystkie jednak rozbiły się o nieustraszoną dzielność naszych wojsk. Także na nasze pozycje na krańcu płaskowyzu Doberdo podjęli Włosi jedno odosobnione bezskuteczne natarcie. Zresztą tam i pod przyczółkiem goryckim trwa walka działowa.

Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła Udine bombami i strzałkami palnemi. Wszystkie samoloty wróciły nienaruszone.

Wiedeń, 22. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na wyżynę Karstu Doberdo podjął wczoraj nieprzyjaciół znowu żywy ogień działowy. Podjęty przez bersaglierów atak na Monte dei Seibusi zламаł się w ogniu tuż przed naszym stanowiskiem. Północno-zachodnia część wyżyny zaatakowana została przez Włochów na szerokim froncie, zostali oni jednak częścią w walce pierś przeciw pierś pokonani, częścią wskutek naszego ognia działowego zatrzymani. Po południu ostrzeliwał przeciwnik ponad nasze stanowiska polnemi i ciężkimi działami część miasta Gorycy.

Ponowne natarcie na nasze stanowiska na północ od Selo i nocny atak na most na Soczy na zachód od Tolmein rozbiły się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

W terenie Krnu, na przestrzeni koło Flitsch i na granicy karyntyjskiej były miejscami walki działowe.

Na froncie tyrolskim zaatakowały dwukrotnie dwa włoskie bataliony po 20-godzinnem przygotowaniu działowym przejścia górskie na wschód od Trei Sassi. Zostały odparte i straciły 300 w poległych i bardzo wielu w rannych.

Ogień na nasze warownie Folgaria Lavarone i grupę Tonale trwał z wzmagającą się siłą. Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Opuszczenie przez Włochów wyspy Pelagozy.

Wiedeń, 22. sierpnia. Urzędowo donoszą: Przez wywiady na morzu stwierdzono 21. sierpnia rano, że wyspę Pelagozę opróżnili Włosi zupełnie, a wszystkie budowle i obronne urządzenia zburzyli. Wyspa, która była zamieszkała tylko przez rodziny strażników latarni morskiej, została przez Włochy »zdobyta« w nocy na 11. lipca, a następnie wyposażona w stację radiotelegraficzną i zakłady obronne. Również stacyonowano tam jedną łódź podwodną. Wypad naszych lotników i 3-krotne gruntowne ostrzeliwanie przez naszą flotylę wyrządziło nieprzyjacielowi zawsze ciężkie straty w ludziach i materiale. Łódź podwodną »Nereide« zniszczono. To wkońcu może przekonać, że strategiczno-

taktyczna wartość tej wysepki nie była tak wysoka, jak to chciano wmówić przy jej zdobyciu. Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie kilku pozycji na przedpolach Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 19. sierpnia. Urzędowo donoszą: Pozostające pod dowództwem arcyksięcia Józefa Ferdynanda i generała Kövessa austro-węgierskie siły wywalczyły na północ od Janowa i Konstantynowa przejście przez Bug. Niemirów i inne miejscowości na brzegu północnym wzięto szturmem, a nieprzyjaciela odrzucono. Dalszy pościg za nieprzyjacielem trwa.

Wojska zamykające Brześć Litewski, między którymi w środku znajdują się dywizje generała Arza, wydarły nieprzyjacielowi kilka pozycji na przedpolach.

Zdobycie dalszych pozycji przednich pod Brześciem Litewskim.

Wiedeń, 20. sierpnia. Urzędowo donoszą: Posuwanie się sprzymierzonych na Brześć Litewski stłoczyło w obrębie twierdzy znaczne części kilku rosyjskich armii w bezładzie. Ażeby sobie umożliwić ograniczony do paru przejść transport wojsk i trenu w kierunku północno-wschodnim, stawia nieprzyjaciół szczególnie na zachód od Brześcia, po obu stronach rzeki naszemu marszowi silny opór. Mimo to północne skrzydło wojsk oblężniczych opanowało na wschód od Rokitna dalsze przednie pozycje, a na północnym brzegu Bugu postępujące wojska arcyks. Józefa Ferdynanda wypędziły wczoraj szturmem przed nadejściem ciemności oszańcowanego pod Wołczynem nieprzyjaciela.

Grupa generała Kövessa posuwa się w kierunku górnej Pulwy.

Przy ostrzeliwaniu Modlina, który został zajęty przez naszego sprzymierzeńca, współdziałały skutecznie także nasze ciężkie moździerze.

Koło Włodzimierza Wołyńskiego i w Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

Zacieśnienie pierścienia oblężniczego pod Brześciem Litewskim.

Wiedeń, 21. sierpnia. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół stawiał wczoraj nad dolną Pulwą i na wschód od Wysokiego Litewskiego ponownie gwałtowny opór nacierającym wojskom węgier-

skim. Na kilku miejscach dopuścił do szturmów na bagnety, tak n. p. przy obronie wsi Tokary, leżącej na gościńcu do Wysokiego Litewskiego, która została zajęta po gwałtownym boju i w walce o punkt oparcia pod Klukowiczami, które o północy opanowała siedmiogrodzka piechota. Kilkakrotnie przełamani, a przez niemieckie wojska także pod Tymianką pobici, opuścili Rosyanie dzisiaj rano pozycję nad Pulwą i cofnęli się w kierunku odcinka Leśni.

Przed Brześciem Litewskim zacieśniliśmy ponownie pierścień oblężniczy. Podczas gdy sprzymierzeni posunęli się ku ujściu Krzny, odparł marszałek-porucznik Arz nieprzyjaciela z obu stron gościńca prowadzącego z Białej w stronę pierścienia.

Nasza przyczółkowa pozycja, na północ od Włodzimierza Wołyńskiego została rozszerzona, przyczem nasze wojska wyparły z pola silniejsze nieprzyjacielskie oddziały.

W Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

Wyparcie Rosyan na linię kolejową Brześć Litewski—Bielsk.

Wiedeń, 22. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wojska generała Kövessa wyrzuciły przeciwnika znowu z kilku stanowisk i wypędziły go z linii kolejowej, prowadzącą z Brześcia Litewskiego do Białego Stoku. Armia arcyks. Józefa Ferdynanda zyskała na terenie przy ponownie podjętych walkach koło Wysokiego Litewskiego. Tu, oraz na zachód od Brześcia Litewskiego i na wschód od Włodawy stawia nieprzyjaciół posuwającym się połączonym wojskom zaciekle opór. Pomiędzy Włodzimierzem Wołyńskim i Czerniowcami położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zdobycie 125 dział rosyjskich i dalszych 2 fortów północnych Modlina.

Berlin, 19. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Przy upadku Kowna wzięto jeszcze do niewoli 30 oficerów i 3900 żołnierzy. Pod naciskiem zdobycia Kowna opróżnili Rosyanie stanowiska naprzeciw linii Kalwarya-Suwałki. Nasze wojska ścigają. Dalej na południe wywalczyły wojska niemieckie przejście przez Narew na zachód od Tykocina, przyczem wzięty do niewoli 800 Rosyan.

Armia generała Gallwita poczyniła postępy w kierunku wschodnim. Na północ od Bielska osiągnięto linię kolejową Białystok—Brześć Litewski. Wzięto do niewoli 2000 Rosyan.

Na północnym odcinku Modlina pokonały nasze wojska odcinek Wkry. Dwa forty frontu północnego zostały wzięte szturmem. Przeszło 1000 Rosyan wzięto do niewoli. Sto dwadzieścia pięć dział wpadło w nasze ręce.

Lewe skrzydło grupy wojska ks. Leopolda bawarskiego, walcząc, pędziło nieprzyjaciela przed sobą i dotarło wieczorem do okolicy na południowy zachód od Mielejczyc. Prawe skrzydło, przedarłszy się koło Mielnika naprzód przez Bug, wyrzuciło nieprzyjaciela z jego silnych stanowisk na północ od tego odcinka i znajduje się w dalszym pochodzie naprzód.

Miedzy Niemirówem a Janowem wojska generała Mackensena wymusiły przejście przez Bug.

Przed Brześciem Litewskim wdarły się wojska niemieckie koło Rokitna na południowy wschód od Janowa do wysuniętych naprzód stanowisk twierdzy. Na wschód od Włodawy postępują nasze wojska za pobitym nieprzyjacielem.

Pod naciskiem naszego posuwania się naprzód opróżnił nieprzyjaciół wschodni brzeg Bugu także powyżej i poniżej Włodawy. Ściga się go.

Zdobycie Modlina.

Berlin, 20. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Twierdza Nowogrodzka, ostatni bastion nieprzyjaciela w Polsce, została po zaciętym oporze wzięta. Cała załoga, z tego tylko wczoraj w walce końcowej przeszło dwadzieścia tysięcy żołnierzy i na razie nie dający się przejść materiał wojenny wpadł w nasze ręce.

Cesarz udał się do Nowogrodzka, aby przywódcy ataku, generałowi piechoty Beselerowi i dzielnym wojskom atakującym wyrazić swoje i ojczyźnie podziękowanie.

W Modlinie ujęto 6 generałów i przeszło 85.000 żołnierzy rosyjskich. Zdobyto 700 dział.

Berlin, 20. sierpnia. Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Na wschód od Kowna wojska nasze ścigają nieprzyjaciela po zwycięskich walkach. W przestrzeni od Dawiny do gościńca Augustów—Grodno cofnęli się Rosyanie na linię Gudele (na wschód od Maryampola) — Rozdzieje—Studzieniczna i stawiają tam ponownie opór. Także na zachód od Tykocina toczą się jeszcze walki.

Armia generała Gallwita prowadzi dalej skutecznie swój atak, ujęła 10 oficerów, 2650 żołnierzy i zdobyła 12 karabinów maszynowych.

Twierdzę Modlin, ostatni punkt oparcia Rosyan w Polsce, zdobyto po zaciętym oporze. Całą załogę, 6 generałów, przeszło 85.000 żołnierzy, z czego wczoraj w walce końcowej 20 tysięcy ujęto. Liczba zdobytych dział wzrosła do przeszło 700. Rozmiarów zdobytego innego materiału wojennego nie da się jeszcze ocenić.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego posuwa się dalej naprzód.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Lewe skrzydło wyparło nieprzyjaciela poniżej odcinka Koterka—Pulwa (na południowy zachód od Wysokiego Litewskiego). Na południe od Bugu zyskano na terenie. Na wschód od Włodawy dotarły nasze wojska w ostrym posiedgu do okolicy Piszczac.

Obsadzenie Bielska. — Przekroczenie Bugu przy ujściu Pulwy.

Berlin, 21. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: W walkach na wschód od Kowna ujęto 450 jeńców i zdobyto 5 dział. Na południe od Kowna opuścił nieprzyjaciół także pozycję swoją nad Jesią i cofnął się na wschód. Pod Gudalami i Sejnamy zdobyto szturmem rosyjskie pozycje. W walkach na zachód od Tykocina stracili Rosyanie 600 ludzi w jeńcach, w czym 5 oficerów i 4 karabiny maszynowe. Armia generała Gallwita obsadziła Bielsk i wyparła Rosyan na południe od tegoż poza Białą.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Ponowny nieprzyjacielski opór został złamany wczoraj wieczorem i w nocy. Przeciwnik znajduje się od dzisiaj rana w odwrocie. Ujęto przeszło 1000 jeńców.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Po wtargnięciu prawego skrzydła przez odcinek Koterki i Bug koło ujścia Pulwy, rozpoczął nieprzyjaciół także na tym froncie odwrot.

Pod Brześciem Litewskim i na wschód od Włodawy porobiono dalsze postępy.

Dalsze zwycięskie posuwanie się na kilku frontach. — Liczba jeńców wzrasta.

Berlin, 22. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Armia generała Eichhorna poczyniła na wschód i południe od Kowna dalsze postępy. Przy zdobyciu szturmem jednej pozycji na północ od jeziora Zuwinty wzięto 750 Rosyan do niewoli.

Liczba jeńców rosyjskich, wziętych w walkach na zachód od Tykocina, podniosła się ponad 1100.

Armia generała Gallwita dotarła na południe od Narwi dalej poza linię kolejową Białystok—Brześć Litewski. W ostatnich dwóch dniach wzięto jako jeńców 13 oficerów i 3500 żołnierzy.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda Bawarskiego: Wśród zwycięskich potyczek przekroczyła grupa wojsk wczoraj linię kolejową Kleszczewo—Wysokie Litewskie. Ponownie opierającego się przeciwnika wyparły wojska niemieckie dziś rano z jego stanowiska. Wzięto ponad 3000 jeńców i zdobyto pewną liczbę karabinów maszynowych.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Ataki niemieckie i austro-węgierskie wojsk w odcinkach Koterka, Pulwa, nad Bugiem, powyżej Ogrodnik, oraz nad dolnym biegiem Krzny postępują naprzód.

Na południowo-zachodnim froncie i pod Brześciem Litewskim nic nowego. Pod i na pół-

nocny zachód od Piszczu (na północny wschód od Włodawy) walki trwają.

Naczelne dowództwo armii.

Wjazd do zatoki Rygskiej wywalczony.

Berlin, 21. sierpnia. Biuro Wolffa donosi urzędowo: Nasze morskie siły bojowe na Bałtyku wtargnęły do zatoki Rygskiej — po utorowaniu sobie przejazdu przez liczne zręcznie założone pola min i zapory sieci wśród kilkudniowej ciężkiej pracy opróżniającej. Wśród utarczki straż przednich, które się przytem wywalczały, została zniszczona rosyjska łódź torpedowa »Emir Bucharskij«. Inne łodzie podwodne, wśród tych »Nowik« i jeden większy okręt zostały ciężko uszkodzone. W odwrocie Rosyan wieczorem 19. sierpnia do Moonsund zostały po dzielnej walce zatopione rosyjskie kanonierki »Sywuez« i »Korejec« wskutek ognia artyleryjskiego i ataków łodzi torpedowych. 40 ludzi z załogi, wśród tych 2 oficerów, częściowo ciężko rannych mogło być przez nasze łodzie torpedowe wyratowanych. Trzy z naszych łodzi torpedowych zostało przez miny uszkodzonych. Z tych jedna łódź zatonała, jedną wydobyto na wybrzeże, jedną doprowadzono do portu. Nasze straty w życiu ludzkim są nieznaczne.

Zast. szefa sztabu adm.: v. Behncke.

Grad ognia i żelaza na Kowno.

Kolonia, 19. sierpnia. »Kölnische Zeitung« donosi z nad granicy szwajcarskiej: Wedle doniesień dzienników szwajcarskich atak wojsk niemieckich na twierdzę kowieńską przeszedł gwałtownością ataki na Leodyum i Antwerpę. Wedle doniesień z Petersburga zasypywały twierdzę kowieńską liczne baterie, a między niemi kilka baterij z moździerzami 42-centymetrowymi w ciągu kilkunastu godzin istnym gradem ognia i żelaza.

Po zdobyciu Kowna.

Berlin, 19. sierpnia. »Berl. Ztg. am Mittag« pisze o zdobyciu Kowna: Z upadkiem Kowna przestał istnieć główny skrzydłowy punkt oparcia Rosyan na linii Niemna. Skutkiem tego straciła ona siłę i znaczenie. Inne umocnienia na tej linii, sięgające po Grodno, są mniej znaczące, posiadają jedynie charakter przyczółków mostowych. Nowy sukces wojsk niemieckich ma także donieść znaczenie z powodu wpływu, jaki wywrze na dalszy odwrot wojsk rosyjskich. Rosyanie stracili teraz najważniejszą część ochrony skrzydłowej, a wojska niemieckie będą mogły posuwać się naprzód w tamtych stronach równie swobodnie, jak i na innych częściach polskiego terenu wojny.

Znaczenie upadku Modlina.

Berlin. Znany sprawozdawca wojenny major Schreiberhofer omawia w »Vossische Ztg.« znaczenie upadku Modlina. Militarne znaczenie tego zdarzenia polega w pierwszym rzędzie na tem, że armia oblężnicza, wyposażona w siłę liczącą i materiał wojenny, staje się wolną i może być użyta w innym miejscu. Połączenia, które twierdza zamykała, są wolne i umożliwiają ruchy na tyłach wojsk. Chodzi tu o linie kolejowe Gdańsk—Orłowa—Warszawa—Dęblin i kolej obwodową warszawską. Również Wisła w całym swym biegu jest dla ruchu dowozowego wolną. Jeszcze większe jest znaczenie moralne i polityczne. Ostatnia warownia rosyjska w Królestwie padła i cała Polska jest w rękach sprzymierzonych.

Wojna niemiecko-francuska.

Ożywiona działalność Francuzów.

Berlin, 19. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Miedzy Angres a Souchez, po całodziennym ogniu artyleryjskim, nieprzyjaciół wtargnął wczoraj wieczorem do naszych najbardziej naprzód wysuniętych rowów i trzyma część ich jeszcze obsadzoną w środku odcinka ataku, na reszcie frontu jednak już został wyrzucony.

We Wogezech ponowił nieprzyjaciół ataki na północ od Münsteru na Lingekopf i Schrätzmänle. Po przejściowym posunięciu się naprzód

aż przed poszczególne rowy na Lingekopf nieprzyjaciół został tam wszędzie odparty. Na Schrätzmänle walka jeszcze jest w toku.

Berlin, 20. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Między Angres i Souchez wyparto nieprzyjaciela dzisiaj w nocy z obsadzonych przez niego wczoraj części rowów.

Na Schrätzmänle we Wogezach straciliśmy małą część naszych najprzedniejszych pozycji na rzecz Francuzów.

Berlin, 21. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju nic szczególnego.

Berlin, 22. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju położenie niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Berlin, 20. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Angielska łódź podwodna »E XIII« została zniszczona dnia 19. sierpnia przed południem przez niemiecką łódź torpedową u ujścia Sundu.

Zast. szefa sztabu adm.: v. Behncke.

Storpedowanie parowca »Arabic«.

Londyn, 19. sierpnia. Biuro Reutersa donosi: Parowiec »Arabic«, należący do White Star Line, o pojemności 10.000 ton, który jechał do Ameryki, został storpedowany. Podróżni i załoga została uratowana.

Angielski parowiec »Dunslee« został storpedowany.

Atak Zeppelinów na Londyn.

Londyn, 20. sierpnia. Angielskie biuro prasowe donosi w dalszym ciągu o ataku niemieckich statków powietrznych co następuje: Zeppelinów rzucały bomby. Armaty ostrzeliwały okręty powietrzne. Przypuszczają, że jeden z okrętów powietrznych został trafiony. Również patroli powietrzne były czynne. Jednakże warunki atmosferyczne były niekorzystne i umożliwiły Zeppelinom ucieczkę. Uszkodzonych jest kilka budynków i jeden kościół. Jak donoszą, 10 osób jest zabitych, a 36 rannych.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 19. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim odparliśmy 17. sierpnia przed południem usiłowany atak jednej nieprzyjacielskiej kompanii przy wybrzeżu koło Anaforca i ujęliśmy kilku jeńców. W odcinku Ari Burnu panuje spokój. W odcinku Sedil Bahr trwała dalej walka artyleryjska i rzucanie bomb z małymi przerwami. Jeden z naszych oddziałów wywiadowych, który posuwał się wzdłużem, powstałym w pobliżu nieprzyjaciela przez wywołaną eksplozyję miny — zdobył jeden karabin maszynowy. — Na innych frontach nic ważnego.

Konstantynopol, 21. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Nieprzyjacielski atak w okolicy koło Anaforta został odparty wśród strat przeciwnika. Przed Ari Burnu i Sedil Bahr nie wydarzyło się nic ważnego. Nasze wojska z Yemen zdobyły na południe od Yemen miasto Lahaj. Zdobyliśmy cztery działa, 5 karabinów maszynowych i pewną ilość materjału wojennego.

Z dardaneelskiego pickła.

Konstantynopol, 17. sierpnia. Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie uczestnika walk koło Sedil Bahr 9. sierpnia: Około południa rozpoczęła flota angielska, składająca się z 60 okrętów, gwałtowne ostrzeliwanie naszego lewego a szczególnie prawego skrzydła, które trwało aż do piątej godziny po południu. Więcej niż 100.000 pocisków wystrzelono. Około godziny 5. rozpoczęło kilka pułków, złożonych z Londyńczyków i Szkotów,

atak na bagnety. W pierwszej chwili udało się im wtargnąć na kilka wysuniętych linii. Nasze wojska przedsięwzięły kontratak i powiodło się im wypędzić nieprzyjaciela z tych pozycji, przyczem wyrwały mu jeden z jego rowów strzeleckich długości 300 metrów. Anglicy ponieśli podczas tych walk nadzwyczaj wielkie straty, ponieważ nasze wojska przez bardzo śmiały ruch obeszły ich od tyłu. Nieprzyjaciół pozostawił przed strzeleckimi rowami 5000 do 6000 leżących trupów, przynależnych do różnych narodów i pułków. Około 2000 było Francuzów. Nasze bohaterskie wojska zdobyły więcej niż 1000 karabinów i kilka worów, wypełnionych bombami. Koło godz. 10. straciła walka swoją gwałtowność. O godz. 5. rano robili Anglicy ostatni wysiłek i próbowali pod osłoną swej eskadry tłumnego ataku, zostali jednak odparci z wielkimi stratami. Zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe z amunicją, których użyliśmy natychmiast — przeciw nieprzyjacielowi. Wśród tego artyleria nasza przedziurawiła do dna jeden nieprzyjacielski parowiec transportowy. Anglicy jeńcy uskarżają się na brak wody, który cierpią w ostatnim czasie. Pewien francuski sierżant wyraził się, że od 20 dni dowodził oddziałem z powodu braku oficerów. Anglicy chcieli pomścić swoje olbrzymie straty, przyczem sami używali do swoich karabinów maszynowych pocisków dum-dum. Pewność, z jaką strzelały nasze wojska, była nadspodziewana. Podczas walk dostała się nieprzyjacielska artyleria w zamieszanie, tak że strzelała na własne wojska.

Straty sprzymierzonych koło Dardaneli.

Konstantynopol, 18. sierpnia. Wedle wiadomości prywatnych ze źródła tureckiego w Dardanelach w czasie od 6. do 11. b. m. w odcinku Sedil Bahr stracił nieprzyjaciół 8000 zabitych, w odcinku Ari Burnu 2000, na północ od Ari Burnu przeszło 10.000. Liczbę rannych po stronie nieprzyjaciół oceniają na dwa razy tyle.

Rozkaz Naczelnej Komendy armii.

Wiedeń, 19. sierpnia. Z wojennej kwatery donoszą:

Naczelną komendę armii, marszałek polny arcyks. Fryderyk, wydał w dniu urodzin cesarskich następujący rozkaz naczelnej komendy armii:

Wygłosiłem dziś do naszego Najwyższego Wodza następującą przemowę:

Wasza Mość! Najgłębiej wzruszony proszę Waszą Mość w dniu urodzin pozwolić w imieniu armii i floty złożyć u swych stóp najpoddańsze i najserdeczniejsze życzenia. W entuzjastycznej miłości i czci, z szczerym podziwem spogląda w dniu dzisiejszym cała siła zbrojna, od marszałka aż do najmłodszego żołnierza, na Najwyższego Wodza, na swój wysoki wzór, któremu Boska Opatrzność u schyłku poświęconego dobru ludów, pełnego pracy i ofiar życia, nałożyła ciężką troskę największej po wszystkie czasy walki. Przed rokiem, na początku wielkich zapasów, ślubowaliśmy Waszej Mości wytrwać mężnie i wiernie. Ciężkie godziny były nam przeznaczone, bolesne ofiary musiano ponieść, ale dotrzymaliśmy ślubowania. Wszechmocny był z nami i z naszym wiernym sojusznikiem. Napór przemożnego nieprzyjaciela na północnym wschodzie został złamanym, pobite nieprzyjacielskie masy odpływają, a również daremnie rzucił się zdradziecki nieprzyjaciół na południowym zachodzie na wierną straż. Tarczą i mieczem była wierna Waszej Mości siła zbrojna w ubiegłym roku i tem zostanie dla własnego honoru, na pomyślność Ojczyzny, na sławę swego Najwyższego Wodza. Tak spraw Boże.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył najlaskawiej jak następuje odpowiedzieć:

Gdy w poważnym czasie, w dzień mych urodzin wspominam o przeszłości i teraźniejszości, odczuwam jak najgłębiej to, co mnie ofiarowują jako wiązanie w przywiązaniu, miłości i wierności i wielce zadowolony umię cenić życzenia mojej siły zbrojnej, jakie Pan, kochany Marszałku, właśnie we wzruszających słowach wypowiedziałeś. Z całego serca dziękuję wam wszystkim bojownikom aż do najmłodszego żołnierza za wszystkie, rok wojny wypełniające bohaterskie czyny, jakich austro-węgierska siła zbrojna dokonała w wiernym bohaterstwie broni razem

z odkrytą sławą armią niemiecką. Duszą i sercem jestem przy wiernych bojownikach na lądzie i morzu. Błagam Wszechmocnego o błogosławieństwo dla was. Ufni w Opatrzność Boską, przetrwamy zjednoczeni siłami wszelkie dopusty, niedostatki i niebezpieczeństwa, jakie nam jeszcze przeznaczone aż do osiągnięcia honorowego pokoju. Tak samo, jak gorąco ściskam dłoń, która nosi laskę marszałkowską, wyrażam najserdeczniejszą podziękę i pozdrowienie wszystkim moim dzielnym wojskom, które na północy i na południu są tarczą Austro-Węgier. Wraz ze mną cała wielka ojczyzna jest świadoma, co posiada w swej sile zbrojnej.

Żołnierze! Mam tylko jedną odpowiedź na te łaskawe słowa naszego Najwyższego Wodza: Wierni aż do śmierci!

Schönbrunn, w przededniu 85. rocznicy urodzin Jego Cesarskiej i Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

Polny marszałek: Arcyksiążę Fryderyk, naczelny komendant armii.

Urodziny cesarskie.

Wiedeń, 19. sierpnia. Dzień urodzin monarchy w miejscu, gdzie znajduje się naczelna komenda armii, obchodzono nader uroczysto. W kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, na którym zjawił się naczelny komendant armii, marszałek arcyks. Fryderyk ze swą żoną, szef sztabu jeneralnego bar. Conrad v. Hötzendorf wraz z wolnymi od służby oficerami, dalej namiestnik i inni przedstawiciele władz państwowych i gminy.

W południe odbył się obiad w zamku u naczelnego komendanta armii. O godz. 1. przybył cesarz niemiecki ze swą wojskową do zamku. Cesarz przywdział mundur swego c. i k. 34. pułku piechoty. Cesarza powitał arcyksiążę Fryderyk, a muzyka zagrała hymn niemiecki. Cesarz usiadł po prawej ręce arcyksięcia Fryderyka. Po swej prawej stronie miał cesarz generał-pułkownika Conrada Hötzendorfa. W ciągu obiadu gospodarz domu marszałek polny arcyks. Fryderyk wznosił następujący toast:

W najgłębszej czci z serdeczną podzięką chylę czoło przed wzniosłym władcą potężnego państwa niemieckiego, związanego z nami wiernie sojuszem, który swym uczuciom rycerskim dla naszego Najwyższego Wodza wojennego dał wyraz w tak wielkoduszny sposób przez jawienie się w naszym gronie.

Pod wrażeniem tak doniosłej chwili, którą wczoraj spędziłem u Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, nie chcę szukać pięknych słów. W sercach jest wypisanem, czem jest dla nas wzniosły nasz monarcha, co zawdzięczamy naszemu Najwyższemu Wodzowi wojennemu. Jeżeli uroczystość urodzin monarchy zawsze była dniem radości i dniem świątecznym całej siły zbrojnej, to dzisiaj wśród wielkiego zmagania się ludów serca nasze tem radośniej biją dla naszego wodza wojennego. Zbierzmy to wszystko, co w dniu tym urodzin czujemy, w entuzjastycznym okrzyku: Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef niech żyje!

Rozległy się burzliwe okrzyki: »Niech żyje!«, a muzyka zagrała hymn ludów.

O godz. wpół do 4. po południu cesarz niemiecki pożegnał się i odprowadzony przez arcyksięcia Fryderyka aż do bramy zamkowej, opuścił główną kwaterę austro-węgierską.

Koszta wojenne Włoch.

Lugano, 19. sierpnia. »Stampa« przynosi artykuł byłego włoskiego ministra skarbu Ferrarisa o stanie finansowym Włoch, w którym tenże podaje koszta wojenne po koniec grudnia w sumie sześciu miliardów lirów. Dla pokrycia ma rząd rozpocząć z Anglią rokowania w sprawie pożyczki.

Stanowisko Rumunii.

Budapeszt, 19. sierpnia. Z Bukaresztu donoszą: Władze rumuńskie na wschodnio-węgierskiej granicy otrzymały od rządu tajny nakaz, aby wywalić wszystkich żydów z pogranicznych miejscowości. Wskutek tego usunięto żydów z Marmornicy, Bistricioara, Prisenani, Plesesci, Palańca, Predeal i t. d. Wszystkie interwencje u rządu nie odniosły skutku; w wielu miejscach musieli żydzi wyjechać w ciągu kilku godzin, pozostawiając całe swoje mienie. Nawet żydzi naturalizowani, którzy uzyskali prawa obywatela,

telskie, zostali wydalen. Jako powód tego zarządzenia podają, że żydzi okazali zbyt silne sympatyje wobec Austrii.

Nowa wojna.

Berlin, 21. sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola: Włochy wypowiedziały Turcy wojnę. Poseł włoski wyjechał.

Kanclerz Niemiec o sprawie polskiej.

Berlin, 20. sierpnia. Wczoraj zebrał się parlament niemiecki. Po przemówieniu prezydenta Kaempfa, który podniósł wspaniałe czyny broni niemieckiej i jej sojuszników, przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia kredytowego w sumie 10 miliardów.

Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg, zabrawszy głos, wskazał, że od ostatniej sesji parlamentu niemieckiego zaszły znów wielkie wydarzenia. Wszelkie, z pogardą śmierci przez Francuzów podejmowane próby przełamania frontu niemieckiego na zachodzie rozbiły się o wypróbowaną wytrzymałość walecznych wojsk niemieckich. Włochy, które sądziły, że z łatwością zdobędą obce mienie, mimo przewagi liczebnej i bezwzględnej marnotrawienia materiału ludzkiego, zostały powstrzymane w pochodzie. Armia turecka w Dardanelach stoi nie wzruszenie. Kanclerz państwa wspominał wśród oklasków Izby o monarsze austro-węgierskim, który wczoraj rozpoczął 86. rok życia, i mówił dalej: Wraz z naszymi sprzymierzeńcami uwolniliśmy prawie całą Galicyę i Polskę, uwolniliśmy Litwę i Kurlandę z pod panowania rosyjskiego. Dąblin, Warszawa i Kowno padły. Wszędzie głęboko w kraju nieprzyjaciela linie nasze tworzą silny wał. Mamy silną armię, gotową do nowych uderzeń. Z dumą i bez trwogi, w zaufaniu w siłę naszych wojsk spoglądać możemy w przyszłość. (Burzliwe oklaski.)

Kanclerz państwa powiedział nakoniec:

Nasze i austro-węgierskie wojska dotarły do wschodnich granic Polski Kongresowej. Obu wojskom przypadło zadanie zarządzać krajem.

Los geograficzny i polityczny zmusił od 100 lat Niemców i Polaków do walki z sobą. Wspomnienie o tych dawnych przeciwnościach nie umniejsza czci dla namietnej miłości Ojczyzny i wytrwałości, z jaką naród polski bronił swojej starej wysokiej kultury i swej miłości wolności wobec Rosji wśród ciężkich cierpień i wypróbował wskutek nieszczęść także i tej wojny. (Oklaski na ławach polskich.) Śliżkich obietnic naszych nieprzyjaciół nie będę naśladował, ale mam nadzieję, że obecne obsadzenie granic polskich od wschodu tworzyć będzie początek rozwoju i usunie ze świata dawne przeciwności pomiędzy Niemcami a Polakami, a uwolniony z jarzma rosyjskiego kraj poprowadzi ku szczęśliwej przyszłości, w której będzie on mógł właściwości swego życia narodowego pielęgnować i rozwijać.

Obsadzony przez nas kraj, przy możliwym współdziałaniu jego własnej ludności, będziemy sprawiedliwie administrować i starać się będziemy wyrównywać nieuniknione trudności, jakie przynosi z sobą wojna; starać się także będziemy leczyć rany, jakie krajowi Rosya zadała. (Żywe oklaski.)

Ta niesłychana wojna światowa nie przywróci dawnych, przeszłych stosunków; musi przyjść do nowego ukształtowania.

O stanowisko Niemiec po wojnie.

Jeżeli Europa pragnie powrócić do pokoju, to może się to stać jedynie przez silne umocnienie Niemiec. Niemcy muszą swoje stanowisko tak umocnić, aby inne mocarstwa już nie myślały o polityce okrażania Niemiec. Musimy zdobyć wolność mórz światowych, aby one w równej mierze służyły wszystkim narodom. Chcemy być i pozostać ostoją pokoju i wolności wielkich i mniejszych narodów. Zwycięstwa niemieckie i austro-węgierskie oswobodzą państwa bałkańskie z pod ucisku rosyjskiego. Kanclerz państwa zakończył słowami: Przetrzymamy walkę, aż wolną będzie droga dla nowej Europy, zwolnionej z nienawiści francuskiej, moskiewskiej chęci zdobyczy i opieki angielskiej. (Oklaski.)

Z Cieszyna i okolicy.

Bierzmowanie w dziekanstwie frydeckim zostało z powodu przeglądu pospolitaków przełożone na czas od 2.—11. września. Książe-biskup dr. Bertram przybędzie dnia 1. września wieczorem do Frydku i będzie w następne dni, to jest 2., 3. i 4. września bierzmował w kościele Maryańskim parafian z Frydku, Starego Miasta, Leskowca i ze Siedliszcz. Dnia 5. września ze Skalicy i Bruzowic, również w kościele Maryańskim we Frydku; dnia 6. września z Dobrej i Dobracic w kościele w Dobrej; dnia 7. z Domasłowic i Gnojnika w kościele w Dobrej; dnia 8. z Morawki w kościele w Morawce; dnia 9. z Morawki i Janowic w kościele w Morawce; dnia 10. ze Starych Hamer i Borowej w kościele w Starych Hamrach. Dnia 11. konsekracja ołtarza i bierzmowanie w Szonowie.

Konkurs. Z początkiem roku szkoln. 1915/16 zostaną obsadzone w szkołach »Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego« następujące posady nauczycielskie: A) 6 posad nauczycieli wydziałowych w szkołach w Cieszynie i Lutyni Niemieckiej, po 2 z każdej grupy, w czym objęta jest także posada dyrektora w Lutyni Niemieckiej. B) 11 posad nauczycieli w szkołach ludowych posp. (Bogumin-Dworzec 4-klasowa, Cieszyn 5-klasowa, Kńczyce Małe 3-klasowa, Ostrawa P. 1-klasowa, Toszonowice Górne 1-klasowa). Od kandydatów wymaga się egzaminów danej kategorii szkoły oraz uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego jako przedmiotu; dla szkół wydziałowych pożądanymi są kandydaci, uzdolnieni do udzielania nauki gimnastyki. Dodatek »Macierzy Szkolnej« na rok 1915/16 wynosi dla nauczycieli szkół wydziałowych 600 K, dla nauczycieli szkół ludowych 500 K. Dyrektor i kierownicy otrzymają nadto dodatek funkcyjny. Podania należy udokumentowane należy wnieść do Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie (Dom Narodowy) do końca sierpnia 1915.

Obrót pocztowy z Trydentem. Obecnie są dozwolone prywatne paczki pocztowe do Trydentu, lecz tylko do kupców. Pisemne wiadomości w paczkach i na odcinkach listów przesyłkowych są niedopuszczalne.

Używanie pisma pospiesznego lub tajnego. Dostrzeżono wielokrotnie, że w listach, które powinno się nadawać otwarte, bywa używane pismo pospieszne (stenograficzne) lub inne tajne. Przesyłki tego rodzaju ulegają opóźnieniu znacznemu w cenzurze. Zaleca się zatem zaniechanie używania pism podobnych.

Tylko za okazaniem kart chlebowych można w dalszym ciągu kupować chleb, bułki i mąkę. Wszelkie przekroczenia w tym względzie będą surowo karane.

Ustanowienie cen targowych. Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 7. sierpnia 1915 r. ustanowił zarząd gminny miasta Cieszyna w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami następujące ceny na najpotrzebniejsze środki spożywcze, sprzedawane na targu: mleko 26 h za litr, masło do gotowania 1 kg 4 K 80 h, masło deserowe 5 K 20 h, ser 40 h za litr, jajka duże po 11 h, mniejsze po 9 h, ziemniaki 1 kg 15 h, miarka (= 2 kg) 30 h.

Ś. p. Franciszek Chlebik, kierownik szkoły ludowej nr. 1 w Puńcowie, syn p. Józefa Chlebika, rolnika w Kocobędzu, poległ dnia 18. lipca pod Warszawą, trafiony kulą w głowę, licząc 28 lat. Pochowano go na miejscu, gdzie padł, w grobie masowym. Nieboszczyk był wychowankiem gimnazjum polskiego i polskiego semina-

ryum nauczycielskiego. Pracował najprzód w kilku miejscowościach jako nauczyciel prowizoryczny, a od dwu lat jako kierownik szkoły w Puńcowie. Znany był jako dobry i chętny organista. Pozostawia młodą żonę w nieutulonym żalu. Zaczynam Rodzicom poległego, którzy czterech synów wysłali z domu na wojnę, wyrażamy z okazji bohaterskiej śmierci ś. p. Franciszka Chlebika najgłębsze współczucie.

Myśli i zdania.

Religia.

Wiem, że gdy religię usuniemy, nie może istnieć ani społeczeństwo rodzaju ludzkiego, ani wierność, ani najszczytniejsza cnota — sprawiedliwość. C y c e r o.

2-3 młynarczyków

przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie za dobrą płacą wielki młyn Jana Fasana w Cieszynie.

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umięjący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacja kolejowa Kęty (Galicya).

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepiej

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zranieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, płaci i pleców i t.d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitel compos.

następujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K - 80, 1'40, 2'--.

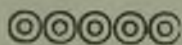
Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem“
Praga I. Elisabethstrasse 6.
Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

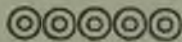
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nmiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.

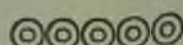


wkładki na oszczędność

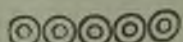
i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50
kwartalnicze . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ —
kwartalnicze . . . 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 27. sierpnia 1915.

Nr. 69.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Ossowca i Kowla.

Wojna austriacko-włoska.

Trzy miesiące wojny z Włochami.

Wiedeń, 23. sierpnia. Urzędowo donoszą: Także wczoraj wojska nasze odparły kilka ataków włoskich na płaskowzgórzu Doberdo. Miejscami przyszło znów do walki wręcz. Wielokrotnie usiłuje obecnie nieprzyjaciół dotrzeć metodycznie do naszych linii obronnych. Przyczółek mostowy Tolmein znajdował się po południu pod ogniem dział szybkostrzelnych, poczem piechota nieprzyjacielska aż do nocy kilkakrotnie atakowała, przyczem poniosła ciężkie straty. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego. Ogień ciężkiej artylerii na nasze forte w Tyrolu chwilami ustawał.

Dziś minęło trzy miesiące od wypowiedzenia wojny przez naszego byłego sprzymierzeńca. Niezliczone ataki wojsk włoskich nigdzie nie osiągnęły swego celu, ale kosztowały nieprzyjaciela ogromne ofiary. Nasze wojska, jak poprzednio, tak i nadal dzierżą swoje stanowiska, albo stoją tuż koło granicy.

Niepowodzenia włoskie.

Wiedeń, 24. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na południowym skrzydle frontu w Pobrzużu pokonała wczoraj nasza ciężka artyleria nieprzyjacielskie działa przy ujściu Sdobby; następnie obrócono w gruzy włoską baterię nadbrzeżną pod Golamotto. Nieprzyjacielska piechota, która usadowiła się naprzeciw naszych pozycji na wzgórzu na wschód od Monfalcone, opuściła w popołudniu swe rowy przed naszym ogniem działowym.

Na wschód od Polazzo odparły nasze wojska dwa, a pod San Martino trzy natarcia, które doszły aż w pobliże frontu bojowego. Również rozbiło się wczoraj wieczór natarcie znaczniejszych sił nieprzyjacielskich na przyczółek tolmeński.

W ufortyfikowanej przestrzeni koło Flitschu i Raibla zbliża się nieprzyjacielska piechota miejscami do naszych linii.

Nasze forte na płaskowyzach Lavarone i Folgaria znajdowały się wczoraj znowu w żywym ogniu. Także na nasze pozycje na siedle sztylfskim zaczęła strzelać nieprzyjacielska artyleria.

Wiedeń, 25. sierpnia. Urzędowo donoszą: W odcinku płaskowyz Doberdo nieprzyjacielska piechota, która usadowiła się na południowym stoku Monte dei Sei Bussi, została wczoraj zmuszona przez nasz ogień działowy do szybkiego opuszczenia swych pozycji. Nasz front na południowy zachód od San Martino znajdował się znowu w ogniu ciężkiej artylerii. W południe przeprowadzili tutaj Włosi nowe ataki, które podobnie jak przedwczorajsze natarcia, w pobliżu naszych linii obronnych zostały odparte.

Przed goryckim i tolmeńskim przyczółkiem mostowym, tudzież w terenie Krnu panuje sto-

sunkowy spokój. Natomiast trwa żywsza działalność nieprzyjacielska przed Flitschem i Raiblem.

W tyrolskim terenie granicznym wywiązało się kilka walk. Wczoraj późnym wieczorem zaczęła nieprzyjacielska piechota posuwać się w stronę północnego odcinka płaskowyz Lavarone; dzisiaj został ten atak odparty. Z obu stron gościńca Tonale atakuje od brzasku dnia kilka włoskich batalionów; walka jest jeszcze w toku. Walki działowe trwają prawie na całym froncie tyrolskim.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ostrzeliwanie Gorycy.

»Reichspost« z dnia 17. b. m. donosi, że jakkolwiek Gorycja jest otwartym miastem, to jednak Włosi codziennie ją ostrzeliwują granatami i szrapnelami, które padają na główne place i ulice, jak: Piazza grande, Piazzetta, Via Seminario, Via Ascoli, Via S. Giovanni, Via Signori, Piazza Corno, Via S. Chiara, Via Senole, Via Luigia, Via Ponte Isonzo, Via Leoni, Via Czörnig, Via Tre Re, Via Capuccini i t. d. Zburzoną jest zakrystya katedry, pociski zabiły i raniły wiele osób cywilnych, szkoda materyalna jest niemała. W całej okolicy huk działowy; w minucie padło na pewien odcinek 50-metrowy przeszło 60 pocisków.

Wojna austriacko-rosyjska.

Gwałtowne walki na wschód od dolnej Pulwy.

Wiedeń, 23. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na wschód od dolnej Pulwy i od linii kolejowej, prowadzącej od Raśnej na północ, toczy się bardzo gwałtowna walka. Nieprzyjaciół broni jak najzacieklej każdej piędy ziemi, lecz wyparto go wzdłuż całego frontu w wielu punktach, przyczem wielu jeńców dostało się w nasze ręce. Szczególnie gorąco walczyły nasze wypróbowane siedmiogrodzkie pułki koło wsi Goła i Suchodół, położonych na północ od Raśnej. Pułk piechoty nr. 64 przy wzięciu szturmem szanów, broniących przez grenadyerów rosyjskich, wziął do niewoli załogę, złożoną z 7 oficerów i 900 ludzi i zdobył 7 karabinów maszynowych.

Przed Brześciem Litewskim nie zaszło nic nowego. Na wschód od Włodawy wojska niemieckie wtargnęły poza strefę jezior.

Na przestrzeni koło Włodzimierza Wołyńskiego posunęliśmy nasze zabezpieczenia aż pod Turyjsk i w okolicę na wschód od Lubomli. Rosyanie zostali odrzuceni.

Austriacka kawaleria zajęła Kowel.

Wiedeń, 24. sierpnia. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół, stawiający opór na północny zachód od Brześcia Litewskiego, został ponownie

pobity w okolicy Wierchowic i Raśna i zmuszony do odwrotu. Liczba jeńców, ujętych w ostatnich walkach przez armię arcyks. Józefa Ferdynanda, wynosi 4 oficerów i 1300 żołnierzy. Na północny wschód od Włodawy wyparli nasi sprzymierzeni ponownie przeciwnika i zyskali na terenie.

Austro-węgierska i niemiecka kawaleria zbrojmistra Puhalla wkroczyła w pościgu za nieprzyjacielem do Kowla i posuwa się dalej w kierunku północnym.

W Galicyi wschodniej panuje spokój.

Wojska rosyjskie wyparto na linię fortów Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 25. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda i generała Kövessa w połączeniu ze sprzymierzonymi wypierają nieprzyjaciela wśród ustawicznych walk w stronę Leśni. Także opór Rosyan, walczących jeszcze na południowy zachód od Brześcia Litewskiego, został złamany. Rosyanie zostali odrzuceni przez dywizję generała Arza i wojska niemieckie na pierścień forteczny.

Na północny wschód od Włodawy pędzą niemieckie siły nieprzyjaciela coraz głębiej w strefę lasów i bagien. Kawaleria zbrojmistra Puhalla postępuje naprzód z obu stron gościńca prowadzącego z Kowla do Kobrynia. Huzarzy węgierscy zdobyli szturmem oszańcowaną wieś na linii kolejowej Kowel—Brześć Litewski.

Miedzy Włodzimierzem Wołyńskim i granicą besarabską panuje spokój.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Przed Brześciem Litewskim.

Korespondent wojenny pisma »Reichspost«, Kirchlehner, donosi z kwatery wojennej: Toczące się od kilku dni w obrębie Brześcia Litewskiego większe i zacięte walki przybierają zarys wielkiej bitwy na całej linii. Nieprzyjaciół stanął do walki ze znacznymi siłami, przez co postępu sprzymierzonych wprowadzić nie wstrzymał, jednak zdołał go opóźnić.

Na razie można stwierdzić, że Rosyanie chcą jak najdłużej opóźnić zamknięcie Brześcia. Czy natomiast dopuszczają — według przepowiedni francuskich — do bitwy rozstrzygającej, nie jest jeszcze pewnem. Możliwem jest natomiast, że nieoczekiwane trudności w odpływie na wschód zmuszają znajdujące się koło Brześcia siły do rozpaczliwego oporu.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Upadek Osowca.

Berlin, 23. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała marszałka Hindenburga: Wojska generała Eichhorna dalej posuwają się naprzód w kierunku wschodnim i połu-

dniowym od Kowna. Nad Bobrem obsadziliśmy opróżnioną przez Rosyan twierdzę Osowiec. Na północ i południe od Tykocina stoczono pomyślne walki. Tykocin zajęty. Wzięliśmy przystępem do niewoli 1200 jeńców, w tem 11 oficerów i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Na północ od Bielska spełzły na niczem ponowne rozpaczliwe kontrataki Rosyan, którzy ponieśli bardzo wielkie straty. Na południe od tego miasta posuwamy się naprzód.

Grupa wojsk generała marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wśród zaciętych walk przekroczyły wojska nasze linię Kleszczule—Raśna i dalej pomyślnie atakują. Wzięto do niewoli 3050 jeńców i zdobyto 16 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Przejście przez odcinek Pulwy po zaciętym oporze wymuszono na froncie między Raśną a ujściem. Atak przez Bug powyżej odcinka Pulwy czyni postępy. Położenie pod Brześciem Litewskim jest niezmiennione. Z obu stron jeziora Świtasz, koło Piszczu, na południe od Włodawy został wczoraj nieprzyjaciół pobity i wyparty w kierunku północno-wschodnim.

Cofnięcie się Rosyan z pozycji na wschód od ujścia Pulwy.

Berlin, 24. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Na północ od Niemna niema zmian. Na reszcie frontu tej grupy porobiono postępy. W walkach na wschód i południe od Kowna ujęły nasze wojska 9 oficerów i 2600 żołnierzy i zdobyły 8 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wzgórzach na północny wschód od Kleszczuli i w terenie lesistym na południowy wschód od tej miejscowości pobiły wczoraj wojska nasze ponownie nieprzyjaciela. Pościg zbliża się do fortu Białowieska. Nieprzyjaciół stracił 4500 żołnierzy w jeńcach i 9 karabinów maszynowych.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Przed atakiem wojsk niemieckich i austro-węgierskich, posuwających się przez Pulwę i Bug, na wschód od ujścia Pulwy, opuścił nieprzyjaciół swoje pozycje. Pościg jest w toku. Na południowo-zachodnim froncie Brześcia Litewskiego zdobyto szturmem wzgórze pod Kopytówem.

Wojska nasze, posuwające się przez teren bagnisty na północny wschód od Włodawy, ścigają pobitego wczoraj nieprzyjaciela.

Przekroczenie Narwi pod Tykocinem i Sokołami.

Berlin, 25. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Na północ od Niemna ujęto w zwycięskich potyczkach w okolicy Birzów 750 Rosyan. Armia generał-pułkownika Eichhorna posunęła się wśród zwycięskich walk dalej na wschód. 1850 Rosyan dostało się do niewoli, kilka karabinów maszynowych zostało zdobytych.

Armia generała Scholtza dotarła do Berezówki, zajęła Knyszyn i przeszła Narew na południe od Tykocina.

Armia generała Gallwitza wymusiła przejście przez Narew wzdłuż gościńca Sokoły—Białystok. Jej prawe skrzydło dotarło, po pobiciu nieprzyjaciela, do Orlanki. Ta armia ujęła przeszło 4700 jeńców, w tem 18 oficerów i zdobyła 9 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciół próbował wczoraj bezskutecznie powstrzymać nasz pościg. Został zaatakowany i odrzucony w stronę puszczy białowieskiej. Na południe od puszczy dotarły nasze wojska do okolicy na wschód od Wierchowic. Ujęto przeszło 1700 jeńców.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Ta grupa wojsk zbliża się, posuwając się za pobitym nieprzyjacielem do wzgórz na zachodnim brzegu Leśni (na północ od Brześcia Litewskiego).

Na południowo-zachodnim froncie Brześcia Litewskiego, pod Dobrynką, przełamały wczoraj austro-węgierskie i niemieckie wojska wysunięte pozycje twierdzy.

Na wschodnim brzegu Bugu, na północny wschód od Włodawy, posuwają się części armii generała Linsingena wśród walk na północ.

Naczelne dowództwo armii.

Walki morskie.

Berlin, 24. sierpnia. Biuro Wolffa donosi urzędowo: 16. sierpnia zatopiła niemiecka łódź podwodna rosyjski statek pomocniczy u wejścia do zatoki fińskiej.

Przed Zeebrügge zaatakowały dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce w nocy z 22. na 23. sierpnia niemiecką łódź strażniczą i po dzielnej obronie zatopiły. Część załogi uratowano.

Rosyanie o stratach niemieckich w zatoce Rygskiej.

Petrograd, 24. sierpnia. Według doniesienia sztabu admiralicy w bitwie morskiej w zatoce rygskiej w dniach od 16. do 21. sierpnia częściowo zatopiono, częściowo musiano wycofać dwa niemieckie krążowniki i ośm torpedowców. Oprócz tego udało się sprzymierzonym storpedować na Bałtyku najsilniejszy niemiecki dreadnought. Po stronie rosyjskiej zatopiła nieprzyjacielska łódź torpedowa kanonierkę »Siwucz«. W sprawie tej zauważa Biuro Wolffa: W odpowiedzi na rosyjski komunikat należy przypomnieć niemiecki urzędowy komunikat z dnia 21. sierpnia.

Wojna niemiecko-francuska.

Flota angielska koło Zeebrügge.

Berlin, 23. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Dziś rano pojawiła się nieprzyjacielska flota, licząca około 40 okrętów, pod Zeebrügge, które po ostrzeliwaniu ich przez naszą artylerię wybrzeżną z powrotem odpłynęły w kierunku północno-zachodnim.

W Wogezach odbywają się znowu walki na północ od Münster na linii Lingekopf—Schratzmännle—Barrenkopf. Gwałtowne ataki francuskie posunęły się wczoraj wieczorem aż do naszych stanowisk. Kontrataki odrzuciły nieprzyjaciela z Lingekopf. O Schratzmännle i Barrenkopf toczyły się zacięte walki z bliska przez całą noc. Wzięliśmy do niewoli około 30 strzelców alpejskich.

Koło Vavrin (południowy zachód od Lille) zestrzelono francuski aparat lotniczy.

Dalsze walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 24. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Podczas swej wczorajszej wizyty przed Zeebrügge dała flota angielska około 60 do 70 strzałów na nasze fortyfikacje nadbrzeżne. Ostrzeliwanie to przyniosło nam stratę jednego zabitego i sześciu rannych. Poza tem zraniły za daleko idące pociski trzech Belgijczyków. Szkody rzeczowej nie wyrządzono.

We Wogezach, na północ od Münster, walka przez cały dzień zamilkła. Wieczorem zaatakowali Francuzi ponownie nasze pozycje na Barrenkopf i na północ stąd. Ataki zostały odparte. Słabsze części nieprzyjaciela, które wtargnęły do naszych pozycji, wyparte, a kilku strzelców alpejskich ujętych. Przy wczoraj doniesionych walkach pozostała część rowu na Barrenkopf w rękach nieprzyjacielskich.

Koło Loo (na południowy zachód od Dixmuid) zestrzelił nasz lotnik francuski dwupłatowiec.

Berlin, 25. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii wysadziliśmy ze skutkiem kilka min. We Wogezach odparliśmy atak nieprzyjacielski zapomocą granatów ręcznych na Schratzmännle i odzyskaliśmy część rowu, straconą 17. sierpnia na południowy zachód od Sondernach.

Niemiecki lotnik zestrzelił przedwczoraj pod Nieuport francuski dwupłatowiec.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 24. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Ponowny atak nieprzyjacielski z 22. sierpnia na

froncie Anaforta został zapomocą kontrataków wśród ciężkich strat zupełnie odparty. W walce z 21. sierpnia poniósł nieprzyjaciół olbrzymie straty. Przed jedną tylko częścią rowów strzeleckich leżało przeszło 500 zwłok.

W odcinku Ari Burnu i Sedil Bahr nie zdarzyło się nic szczególnego.

Na froncie Iraku zadaliśmy pod Akike wielkie straty angielskiemu oddziałowi i zdobyliśmy 200 karabinów maszynowych.

Konstantynopol, 25. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie pod Anafortą nic ważnego. Stwierdzono, że nieprzyjaciół w bitwie dnia 21. sierpnia stracił w centrum przed naszymi rowami strzeleckimi przeszło 3000 ludzi w poległych.

W odcinku pod Ari Burnu zostały odparte próby ataków wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. W odcinku Sedil Bahr został zmuszony do zładowania nieprzyjacielski balon na uwięź.

Zmiana niemieckiej ustawy o stowarzyszeniach.

Berlin, 22. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Specjalna komisja parlamentu niemieckiego uchwaliła zmianę ustawy państwowej o stowarzyszeniach w kilku kierunkach. Przedewszystkiem zmieniono pojęcie stowarzyszenia politycznego w tym duchu, że jako stowarzyszenie polityczne uważać należy tylko takie stowarzyszenia, które mają na celu omawianie przedmiotów politycznych na zgromadzeniach. Jako niepolityczne stowarzyszenia uchodzić mają stowarzyszenia robotników zawodowych, nawet jeżeli oni dla osiągnięcia swoich celów na zgromadzeniach poruszają przedmioty polityczne. Uchwała ta przedstawia się jako ważna koncepcja na rzecz socjalnych demokratów, których długoletni postulat został wypełniony, mianowicie, aby zwolnić stowarzyszenia robotnicze od ograniczeń ustawowych, jakie nałożono na nie przez oddanie tych stowarzyszeń pod normę stowarzyszeń politycznych.

Następnie komisja 15 głosami przeciw 3 uchwaliła skreślić paragraf językowy ustawy państwowej o stowarzyszeniach, co oznacza koncesję na rzecz Polaków i Duńczyków.

Wkońcu zgodziła się komisja na zniesienie granicy wieku 18 lat co do udziału w stowarzyszeniach politycznych i zgromadzeniach publicznych.

Venizelos prezydentem gabinetu.

Ateny, 23. sierpnia. Agencja Ateńska donosi: Venizelos oświadczył królowi, że przyjmuję misję utworzenia gabinetu. Król polecił Venizelosowi, aby przedłożył do wieczora listę członków nowego gabinetu. Jutro odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów. Venizelos obejmuje tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowe powołanie w Rosji.

Paryż, 24. sierpnia. Agencja Havasa donosi: Rosyjskie ministerstwo wojny zawiadamia, że niebawem wezwane będą dwie najmłodsze klasy drugiego powołania. Przez to powołanie zyska się dla służby wojskowej 8 milionów ludzi poniżej lat 35.

Berlin, 24. sierpnia. »Berl. Ztg. am Mittag« donosi: »Russkij Inwalid« oświadcza, że w koszarach w całej Rosji ćwiczy się obecnie dwa miliony żołnierzy, dla których gotowe jest już także uzbrojenie. Z tych dwóch milionów stworzona będzie nowa armia.

Nastroje rumuńskie.

»Berl. Tageblatt« donosi, iż »Nowoje Wremia« zamieszcza następujące oświadczenie pewnego niewymienionego rumuńskiego(?) dyplomaty. Przez odporne stanowisko, jakie zajęła Rumunia wobec nacisku, chcącego wymusić na niej zezwolenie na przewóz materiału wojennego do Turcyi, uczyniła Rumunia pierwszy krok w kierunku przyłączenia się do czwórporozumienia. Rumunia nigdy nie dopuści, aby Serbia została zwyciężoną. Klęska Serbii rozstrzygnęłaby los Rumunii i stanowiłaby początek jej załamywania. Wobec Bułgarii okazała Rumunia dobrą wolę. Byłoby wskazaniem, aby również Bułgaria okazała w sprawie rozwiązania problemu bałkańskiego ze swej strony dobrą wolę.

Początek września chwilą historyczną dla Bałkanu.

Oficyalny organ Radosławowa »Narodni Prawa« utrzymuje na podstawie oryginalnych informacji z Aten, iż na całym Bałkanie panuje powszechna gorączka. Wszystkie stolice poszczególnych państw bałkańskich znajdują się od kilku dni w stanie ustawicznych rokowań, pertraktacji i narad ugodowych. Jaki będzie ostateczny wynik wszystkich tych zapalczywie prowadzonych narad, tego nie można dziś nie tylko stwierdzić, lecz nawet przewidzieć. Jedno tylko jest według rządowej gazety bułgarskiej już teraz pewne, mianowicie, że ostateczna decyzja Bałkanu nie zapadnie przed końcem sierpnia. Dopiero w pierwszych dniach września może nastąpić porozumienie co do przyszłej wspólnej taktyki politycznej pomiędzy poszczególnymi państwami na Bałkanie. Zdaje się więc, iż początek września stanie się dla Bałkanu chwilą przełomową i prawdziwie historyczną.

Odpowiedź Serbii.

»Tribuna« donosi z Niszu: Pisma serbskie są skłonniejsze do zgody z Bułgarią. »Samouprawa« oświadcza, że w gruncie rzeczy Bułgaria i Serbia są ofiarami intryg dyplomatycznych Austrii i Niemiec. Liczne gratulacje, które w ostatnich dniach otrzymał Pasicz, są wyrazem opinii publicznej w Serbii. Sojusz serbsko-bułgarski, zdaniem »Tribuny«, jest tylko kwestią kilku dni. Natomiast »Matin« donosi z Niszu: Z powodu kroków, podjętych przez czwórporozumienie, położenie uważają tam za nader poważne. Tajne rozprawy skupczyzny potrwają jeszcze przez kilka dni. Odpowiedź Serbii nastąpi dopiero po porozumieniu się z nowym gabinetem greckim. Pisma sprawą tą się zajmują, ale przeważnie ograniczają się na podkreślanie przysług, wysławianych przez Serbię w ostatnim roku czwórporozumieniu.

Bułgaria i Turcja.

Berlińskie poselstwo bułgarskie otrzymało wczoraj od rządu bułgarskiego telegram, według którego układy z Turcją ukończono. Jak w tej sprawie ze Sofii donoszą do »Voss. Ztg.«, układ zostanie prawdopodobnie podpisany w Konstantynopolu w piątek. Bułgaria rzeka się Kırkilisse, w zamian otrzyma Karawacz i od pewnego punktu oba brzegi Maricy.

Wojenne wydatki Niemiec.

Sekretarz stanu dr. Helferich w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w parlamencie, uzasadniając przedłożenie 10-miliardowego kredytu wojennego, oznaczył wysokość niemieckich wydatków wojennych w jednym miesiącu na 2 miliardy marek. Suma ta jest wyższa o jedną trzecią część od wszystkich wydatków, jakie Niemcy ponieśli w wojnie w latach 1870/71. Ogólne koszty wojny wszystkich państw ocenia dr. Helferich na około 300 milionów marek dziennie, miesięcznie przewyższają one 8 miliardów, za rok dojdą do wysokości okragło 100 miliardów.

Zatopienie »Arabicu«.

Donieśliśmy w poprzednim numerze, że niemiecka łódź podwodna zatopiła wielki angielski parowiec »Arabic«. Przy zatonięciu miało zginąć 59 osób, pomiędzy nimi 3 Amerykanów. Wskutek tego oświadcza cała prasa amerykańska w jak najostrożniejszych słowach, że Stany Zjednoczone teraz dowiedziały się o nieprzyjaznym postępowaniu Niemiec wobec Stanów Zjednoczonych. Prasa wyraża życzenie i nadzieję, że teraz wreszcie skończy się cierpliwość waszyngtońskiego gabinetu.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Napięcie wzrosło z chwilą, gdy nadeszły protokoły przesłuchania uratowanych Amerykanów z »Arabica«. Protokoły te orzekają, że »Arabic« nie został ostrzeżony i że kilku Amerykanów straciło życie. Tylko jedna okoliczność jest jeszcze niewyjaśniona, a mianowicie, czy »Arabic« usiłował najechać łódź podwodną (czyn nieprzyjacielski). Rząd amerykański oczekuje dalszych wyjaśnień. Prezydent Wilson odbył naradę z sekretarzem Lansingiem. Lada chwila zapadnie rozstrzygnięcie, czy nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami.

21 wojen.

Od chwili, gdy w roku ubiegłym Austro-Węgry były zmuszone wypowiedzieć wojnę Serbii, to jest od 28. lipca, wypowiedziało sobie nawzajem walkę ogółem dwadzieścia jeden państw, a mianowicie:

28. lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii;

1. sierpnia tegoż roku Niemcy Rosyi;
3. sierpnia Niemcy Francji;
3. sierpnia Niemcy Belgii;
4. sierpnia Anglia Niemcom;
5. sierpnia Austro-Węgry Rosyi;
6. sierpnia Serbia Niemcom;
11. sierpnia Czarnogóra Austro-Węgrom;
11. sierpnia Czarnogóra Niemcom;
11. sierpnia Francja Austro-Węgrom;
13. sierpnia Anglia Austro-Węgrom;
23. sierpnia Japonia Niemcom;
25. sierpnia Austro-Węgry Japonii;
28. sierpnia Austro-Węgry Belgii;
2. listopada Rosja Turcji;
5. listopada Francja Turcji;
5. listopada Anglia Turcji;
7. listopada Belgia Turcji;
7. listopada Serbia Turcji;
23. maja 1915 Włochy Austro-Węgrom;
21. sierpnia Włochy Turcji.

Przebieg walnego zgromadzenia

»Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego« dnia 31. lipca 1915.

1. W sobotę, dnia 31. lipca b. r., o godzinie 11. przed południem odbyło się w Cieszynie tegoroczne walne zgromadzenie »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«. Prezes ks. radca Dudek, zagaiwszy obrady, polecił sekretarzowi odczytać protokół z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania, który przyjęto bez zmiany. Następnie złożyli funkcjonariusze, t. j. sekretarz i skarbnik, sprawozdania z całorocznej działalności.

2. Ubiegły rok administracyjny 1914/15, pamiętny w historii wszechświata, zaznaczył się także pamiętnie w dziejach naszego towarzystwa. Mniej więcej 2 tygodnie po przeszłorocznym walnym zebraniu wybuchła wielka wojna wszechświatowa, która się i naszemu »Dziedzictwu« z początku dała we znaki. W pierwszych miesiącach wojny (t. j. w sierpniu, wrześniu i po części w październiku) zapanował zupełny zastój tak w rozpowszechnianiu naszych wydawnictw, jak i w zgłaszaniu się nowych członków, tak że się było trzeba obawiać znacznego kasowego niedoboru. Ale od listopada począwszy, rozpoczął się powoli ruch, który coraz to bardziej wzrastał i tak się w ciągu dalszych miesięcy ożywił, iż miniony rok administracyjny należy do najkorzystniejszych; rozpowszechniono kilkanaście tysięcy egzemplarzy własnych wydawnictw a dochód wykazuje kwotę dotychczas nie osiągniętą. Agendy wzrosły szczególnie od lutego i marca; przy ekspedycji pomagał ustanowiony przez Polski Sekretaryat katolicki p. Martinek.

Także drukarnia rozwijała się dalej normalnie, wprowadzając bilans roczny nie wykazuje tak świetnych rezultatów, jak w roku poprzednim, lecz »Dziedzictwo« mimo krytycznego stanu życia gospodarczego było w możności nie tylko wypłacać regularnie płace personalowi drukarni, ale także zapłacić raty za maszynę do składania, wyrównać wszystkie faktury za papier, przybory drukarskie, dalej pokryć koszty utrzymania, ubezpieczenia maszyn i czcionek do 1. lipca 1915 r., a to dzięki temu, że oprócz drobnych zamówień drukuje »Gwiazdkę Cieszyńską«, która była i jest podstawą finansową drukarni.

»Dziedzictwo« zamierzało w ubiegłym roku administracyjnym przystąpić do dalszego wyposażenia i rozszerzenia drukarni, poczyniono nawet kroki przedwstępne; wypadki wojenne stanęły temu na przeszkodzie.

Z wydawnictw wymienić należy jako dar dla członków za r. 1914 spory tomik poezji ks. Emanuela Grima, proboszcza w Wielkich Górkach, p. t. »Z nad brzegów Olzy«, wydrukowany w 2500 egz. i kalendarz na rok 1915 w 7000 egz.; wszyscy członkowie otrzymali po jednym egz. z powyższych dwóch wydawnictw. Manuskrypt broszury »Co każdy powinien wiedzieć o gruźlicy« z pióra p. dra Wacława Olsza-

ka, lekarza w Karwinie, wydrukowaliśmy w 3000 egz.; broszurka ta, obejmująca 45 stronic druku 8°, napisana popularnie, przystępnie i zajmująco, zostanie razem z kalendarzem na rok 1916 wysłana do wszystkich członków pod koniec bieżącego roku. »Dziedzictwo« wydało dalej w ciągu roku wojennego 2 broszurki na czasie, t. j. »Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach« w 12.000 egz. i »Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich, znajdujących się na palcu boju« w 10.000 egz. »Dziedzictwo« rozpowszechniło w ubiegłym roku administracyjnym książek i broszur w 25.870 egz., wyeksperymentowało przeto o 16.766 egz. więcej niż w roku ubiegłym. Do 1. lipca 1915 r. rozpowszechniło »Dziedzictwo« 258.912 egz. książek i broszur z własnych wydawnictw.

Korespondencję dosyć obszerną przeprowadzał sekretarz sam; wysłał w ciągu roku administracyjnego przeszło 1000 listów, zawiadomień, rachunków i t. d.

Członków nowych przystąpiło 28, o 68 mniej niż w roku ubiegłym.

W ubiegłym roku administracyjnym odbyło się 1 zwyczajne walne zgromadzenie i 1 posiedzenie wydziału.

Sekretarz odprawił, jak rok rocznie, na dniu walnego zebrania, t. j. 31. lipca 1915 r. w kościele parafialnym w Cieszynie nabożeństwo za zmarłych członków »Dziedzictwa«.

Wszystkim, którzy w bezinteresowny sposób pomagali w tym ciężkim roku w pracy, składa Wydział najgorętszą podziękę i prosi o łaskawe dalsze popieranie celów »Dziedzictwa«.

3. Sprawozdanie rachunkowe przedłożył skarbnik ks. poseł Londzin; przedstawia się ono następująco:

Dochody od 1. lipca 1914

do 30. czerwca 1915 wynosiły 14.278 K 42 h

Wydatki od 1. lipca 1914

do 30. czerwca 1915 11.900 K 32 h

Nadwyżka 2.378 K 10 h

W poprzednich 2 latach administracyjnych rachunki z powodu zakupu drukarni wykazywały niedobory; obecnie po potrąceniu tegorocznej nadwyżki niedobór ten wynosi 15.453 K 34 h. Na zakupno i urządzenie drukarni wydało »Dziedzictwo« dotychczas 50.720 K 54 h, z tego zapłaciło z własnych funduszy 25.500 K, tak iż jeszcze połowa należności zalega. »Dziedzictwo« posiada dom na Starym Targu wartości około 65.000 K (na którym ciąży dług 1360 K); drukarnię, w której ulokowało własnych kapitałów 25.000 K, w gotówce i wydawnictwach mniej więcej 10.000 K, tak iż czysty, rzeczywisty majątek »Dziedzictwa« wynosi około 100.000 K.

4. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika przyjęło walne zebranie do zatwierdzającej wiadomości; imieniem komisji rewizyjnej, która zbadała wszystkie rachunki, książki i załączniki i znalazła wszystko w najwzorowszym porządku, wniósł p. Stanek, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego, wniosek o udzielenie absolutorium wydziałowi i skarbnikowi. Jednogłośnie uchwalono.

5. Do Wydziału wybrano przez aklamację p. Ludwika Sikorę, krawca i obywatela w Jabłonkowie.

6. Przy wnioskach i życzeniach zachęcał w gorących słowach ks. poseł Londzin obecnych, by rozwinęli szeroką działalność werbującą nowych członków dla »Dziedzictwa«. W każdej wiosce, w każdej parafii powinni być obok i oprócz duchowieństwa laicy, którzyby przy każdej nadarzającej się sposobności pouczali współobywateli o celach i korzyściach naszego towarzystwa, żeby »Dziedzictwo« stało się centralą oświaty katolickiej na Śląsku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował ks. prezes obecnym za przybycie i zamknął walne zgromadzenie.

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy

żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Konkurs. Z początkiem roku szk. 1915/16 będzie w c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie obsadzona posada zastępcy nauczyciela. Ubiegający się o tę posadę muszą wykazać się egzaminem z filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego, języka polskiego, jako pobocznego. Podania, należycie udokumentowane, zwracać należy do c. k. śląskiej Rady szkolnej krajowej w Opawie, a wnosić najpóźniej do dnia 10. września 1915 na ręce dyrektora zakładu.

Ś. p. Ludwik Czernik, syn poważanego majstra stolarskiego p. Józefa Czernika z Mnisztwa, został na wschodniej widowni wojny ciężko ranny i zmarł w drugiej połowie miesiąca lipca. Ludwik Czernik liczył 25 lat i był fachowym stolarzem. Celem wykształcenia się w rzemiośle ukończył kurs fachowy w Bergreichenstein w Czechach. Niech w ciężkim smutku, którym rodzina pp. Czerników dotknięta została, będzie jej pociechą, że ś. p. Ludwik poniósł śmierć bohaterską w obronie Ojczyzny.

Podwieczorki i koncerty dla rannych żołnierzy odbyły się z okazji urodzin cesarskich we wszystkich szpitalach cieszyńskich. Na większą skalę urządzono koncert taki w niedzielę, dnia 22. b. m. w szpitalu rezerwowym nr. 1, znajdującym się w koszarach arcyks. Fryderyka. Dzięki wy pogodzeniu się zebrała się nader liczna publiczność na placach przed koszarami, przemienionych sztucznie w park. Gości witała gustownie przyozdobiona brama wchodowa. Na miejscu przygrywały trzy muzyki: kapela wychowanków z śląsk. zakładu wychowawczego, kapela wojskowa 73. p. p. i orkiestra smyczkowa p. Jandaurka, złożona z ochotników-żołnierzy i cywilnych, głównie nauczycieli i studentów; orkiestra ta była główną atrakcją koncertu. Lżej ranni żołnierze przechadzali się razem wśród publiczności, ciężiej ranni leżeli na noszach na świeżym powietrzu. Widać tam było żołnierzy wszystkich prawie narodowości z monarchii; było także kilku polskich legionistów. Wszyscy żołnierze otrzymali podwieczorek, przekąski i piwo i zostali obdarowani praktycznymi podarkami. Piękna ta uroczystość zakończyła się około godz. 8. spalaniem sztucznych ogni. — Wśród uczestników uroczystości było widać także dość liczną garstkę polskiej publiczności, a byłoby jej z pewnością więcej, gdyby o tem była wiedziała. Niestety cała uroczystość była ogłoszona i reklamowana tylko w »Śilesii«.

Uwładczanie cen przez kupców i handlarzy. Nowe rozporządzenie cesarskie z d. 7. sierpnia b. r., jako uzupełnienie pierwszego rozp. z sierpnia 1914 r., ma głównie na celu ochronę konsumentów czyli ogół ludności przed wyzyskiem i lichwą i zawiera szereg ważnych rozporządzeń, z którymi publiczność we własnym swoim interesie powinna się zaznajomić i ściśle je przestrzegać. Tylko bowiem przy współdziałaniu ogółu ludności rozporządzenia owe osiągną swą pełną wartość. Starostwo w Cieszynie zwraca obecnie uwagę na wykonywanie i przestrzeganie paragrafu 8. wspomnianego rozporządzenia, który opiewa: »Kto zawodowo lub na targu sprzedaje środki żywności, powinien w swym lokalu, dostępnym dla odbiorców, na swym straganie (budzie) lub na placu targowym na miejscu wyraźnie widocznym i całkiem wyraźnym pismem uwidocznic ceny na poszczególne środki spożywcze z uwzględnieniem ich jakości i ilości. — Jeżeli sprzedaje się towary na wagę, mają sprzedający (kupcy) pozwolić kupującemu na bezpłatne używanie swych wag do sprawdzenia wagi sprzedanych rzeczy. Kto przekracza którykolwiek z tych przepisów, będzie karany grzywną a z d. o 2000 K lub aresztem a z d. o 3 miesięcy.« Na podstawie tego paragrafu c. k. starostwo wzywa kupców i sprzedających, żeby na tych miast uwidocznili ceny towarów zarówno w oknach wystawowych, jak i w lokalach (skleпах), a handlarze owoców, jarzyn i t. p. na swych straganach (budach) według przepisanej sposobu. — Pomimo tego wezwania władzy widać u nas w Cieszynie jeszcze bardzo mało sklepów, któreby się do wyżej przytoczonego paragrafu stosowały. Kupujący powinni się sami tego wszędzie domagać od kupców, bo to leży w ich własnym interesie. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że zwłaszcza ceny cukru zostały przez c. k. Rząd krajowy w Opawie ściśle uregulowane dla Śląska, a z dniem 26. sierpnia b. r.

także ceny maki i pieczywa i ceny te muszą być wszędzie w sklepach uwidocznione.

Uregulowanie stosunków targowych. Na podstawie § 10. rozporządzenia cesarskiego z dnia 7. sierpnia 1915 r. przysługuje gminom targowym prawo ustanowienia przez swe organa dopuszczalnych cen targowych na środki spożywcze zarówno dla handlu hurtowego, jak i podrobnego. Ceny te mają być przed otwarciem targu ogłoszone na widocznym miejscu, a gminy mają się starać przez stosowne zarządzenia o przestrzeganie tych cen; w razie potrzeby mogą opornych na tych miast usunąć z targu. Zarządzenie powyższe zostało już wydane dla Cieszyna, Jabłonkowa i Trzyńca za poprzednim porozumieniem się z zastępcami korporacji rolniczych. Władze oczekują, że zarówno sprzedający, jak i kupujący chętnie zastosują się do owych zarządzeń, mających dobro ogółu na celu.

Szkoła handlowa »Czepel« w Cieszynie, droga Franciszka Józefa nr. 18, obok gimnazjum niemieckiego. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny dnia 15. września. Wpisy odbywają się codziennie. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna, skutkiem czego ona rok rocznie, nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Najlepsza sposobność nauczyć się w jednym roku po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

List żołnierza-ślązaka z pola walki. ... dnia 18. sierpnia 1915. Od trzech blisko miesięcy milczące okolicznych miejscowości dzwony kościelne na wsze strony słały wczoraj wieść o dzisiejszej uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana. Każdy łatwo może sobie wyobrazić, jak wielkie to na nas wywarło wrażenie, gdy nagle do odgłosu strzałów armatnich wnięszała się głęboka, za serce chwytająca dzwonów kościelnych muzyka rytmiczna. Z niejednej piersi wyrwało się westchnienie pobożne i z falami dźwięków tych popłynęło hen daleko — wysoko — do stopni tronu Najwyższego, popłynęło ponad góry w niebo sterczące, wbiło się aż przed Stwórcę, bo w niem korna, krótka modlitwa żołnierza, najczęściej Polaka, — bo Polacy nie stracili jeszcze wiary ojców swoich. Popłynęła i nie zginię niewysłuchana, bo żołnierz ten w najtrudniejszych warunkach nie zapomina o modlitwie, z wyjątkami naturalnie, które niestety i tutaj się znajdują. O co modlił się żołnierz, Bóg wie najlepiej; z pewnością myślał o swych najdroższych, o czcigodnym Monarsze, którego zawsze z czcią i pewnego rodzaju wzruszeniem wspomina. — Dźwięk dzwonów ustał, huczą góry i skały ostatniem echem, które ginie wreszcie poza sinymi gór szczytami. Noc zapadła cicha, zimna, nieprzytulna. — Pierwszy brzask znalazł nas już na nogach. Żołnierze czyszczą się, myją, prychając jak młode żrebaki i oblewając się nawzajem zimną jak lód wodą. Kawa czarna z razowcem dodaje sił, które potrzebne tu zawsze żołnierzowi. Dziś jednak nie wymagają od niego żadnych wysiłków, bo odświętnie ubrani, a lepiej powiedziawszy, wyczyszczeni, ruszamy na miejsce, gdzie się ma odbyć msza św. polowa, jako że dziś dzień urodzin Najjaśniejszego Pana. Krótka, dziarska komenda, a szeregi murem stoją około ołtarza. Muzyka zaczyna znane każdemu stare melodie kościelne, kapłan wstępuje na stopnie ustrojonego zielonią i chorągwiemi ołtarza. I znów westchnienia pobożne żołnierza wzbijają się do nieba razem z dźwiękami muzyki i dzwonów rozkołysanych. Niejednemu przypomina ta muzyka czasy dawne, czasy złote, gdy to razem z rodziną tejsze muzyki słuchał w wiejskim kościółku; czy te czasy wrócić jeszcze, czy dla wszystkich wrócić, Bóg wie Wszemchny. Wszyscy z ufnością spoglądamy tam w górę, ku Niemu. Po ewangelii kazanie krótkie, żołnierskie. Kapłan każe modlić się za sędziwego Monarchę, do wytrwania w wierności zaprzysiężonej mimo trudów zachęca. Z temiz słowy zwraca się do ludności wiosek okolicznych, przybyłej na mszę; mówi językiem jej, językiem włoskim, przeplatając swą mowę cytatai z Pisma św.

łacińskimi. Rozumiałem wszystko doskonale, bo język to łatwy. Ofiara Najsw. dalej się odbywa, żołnierzy szeregi gorące szepcą modlitwy za Monarchę, kraj, rodzinę, za wszystko, co drogie prostemu, niezepsutemu sercu ludzkiemu. A nad głowami, schylonemi kornie przed Najsw. Sakramentem, buja wysoko w przestworzach latawiec, naprzód jeden, potem i drugi; w szereżach kołach lata nad górami, rzekami, niby orzeł groźny i dumny, groźny jednak tylko dla Włocha-zdrajcy. Czuwa, by msza św. spokojnie mogła się odbyć. Po mszy św. defilada, po której wracamy każdy na swój posterunek. Tu oczekuje nas niespodzianka: czekoladę, papierosy, zapalki, mydło i i. rozdzielamy między żołnierzy, z których nie jeden upatruje w tych skromnych naprawdę darach, ale z całej monarchii napływających — pozdrowienie od swoich najdroższych. A może i było coś między tymi drobiazgami ze Śląska?! Któż wiedzieć może?! Tak obchodziliśmy urodziny cesarskie. — J. B.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: ks. Franciszek Moron, wikary w Jabłonkowie: zamiast podziękowań za życzenia z okazji święcen i prymicy 10 K; ks. Józef Lubojacki w Jabłonkowie zamiast życzeń prymicyjnych ks. Leopoldowi Bilce 5 K. Serdeczne »Bóg zapłać!« wszystkim ofiarodawcom składa i o dalsze łaskawe datki uprasza Wydział »Opiek«.

Z dyrektora polskiego prywatnego gimnazjum realnego »Macierzy Szkolnej« i »T. S. L.« z prawem publiczności rozp. c. k. Min. W. O. z dnia 8. czerwca, l. 16232 w Orłowej. Wpisy po feryach do klasy I., jak również do klas II., III., IV., V., VI. i VII. odbywać się będą dnia 16. września od godz. 8. rano do 12. i dnia 17. września od godz. 8. do 9. Nowozapisujący się uczniowie przynieść mają a) ostatnie świadectwo szkolne, b) metrykę, c) świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do pierwszej klasy przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia b. r. skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do klasy I. opłacają takse wstępną 7 K 20 h, do klas wyższych 3 K 20 h. Nadto z wdzięcznością przyjmuje się datki na biednych uczniów zakładu. — Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 17. września o godz. 9. rano. Egzamina wstępne do klas od II. do VII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I. do VI. odbywać się będą dnia 17. września od godz. 8. do 12. przed południem i od 3. do 6. po południu. — Rok szkolny 1915/16 rozpocznie się dnia 18. września b. r. uroczystem nabożeństwem o godz. 8. rano.

Z Dziedzic. Po śmierci mojego męża, Franciszka Buczkę, żywieli całej rodziny, znalazłam się w bardzo trudnym położeniu, tem bardziej, że zostałam mi do wyżywienia sześciorgo małoletnich dzieci. Z tego nadzwyczaj przykrego położenia wyrwała mnie pomoc, której mi tutaj si kolejarze, a więc maszyniści, palacze i inni robotnicy udzielili, składając się na kwotę 360 K. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować, wyrażam z tego miejsca wspólnymyślnym dawcom serdeczne »Bóg zapłać!« Szczególnie zaś p. Jartochowi, który się najbardziej do zebrania składki przyczynił. — B u c z k o w a.

Dojrzałe jabłka

do tłoczenia

kupuje za poprzedniem nadesłaniem prób i podaniem ceny

M. FASAL w CIESZYNIE.

Rozmaitości.

Pierwsza tablica marmurowa na pamiątkę utworzenia Legionów w Krakowie 16/8 1914 — na pamiątkę zdobycia Warszawy 5/8 1915 — na podziękowanie Bogu za oswobodzenie Lwowa i Galicji od jarzma moskiewskiego i szczęśliwego powrotu wychodźców polskich do Ojczyzny, umieszczona zostanie w kaplicy Domu Polskiego we Wiedniu staraniem Maryańskiego Komitetu Pań. Tablica z marmuru belgijskiego, wielkości dwóch metrów, kosztować będzie w odpowiedniem obramowaniu tysiąc koron. Roboty już rozpoczęte. Upraszamy Rodaków o pomoc, aby można jak najprędzej wykonać dzieło

pamiętkowe. Ofiary prosimy posyłać pod adresem: »Zakonnice w Domu Polskim«, Wiedeń, III., Boerhavegasse 25.

Wyroki śmierci. Wiedeń, 24. sierpnia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Po kilku dniowym trwaniu ukończony został wczoraj w sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu proces, któremu przewodniczył nadporucznik-audytorski dr. Peitelschmid, przeciw posłom do Rady państwa dr. Dymitrowi Markowowi i radcy wyższego sądu krajowego dr. Włodzimierzowi Kuryłowiczowi, dalej przeciw adwokatowi dr. Cyrylowi Czerlunczakiewiczowi z Przemyśla, dr. Janowi Drohomireckiemu ze Złoczowa, jako też przeciw właścicielowi ziemskiemu Tomaszowi Diakowowi z Wierbiaża i Gabryelowi Mulkiwiczowi, majstrowi ślusarskiemu z Kamionki Strumiłowej, wszystkim należącym do stronnictwa rosyjsko-narodowego, wreszcie przeciw Dymitrowi Janczewickiemu, korespondentowi »Now. Wremii.« Oskarżenie, które wnosili nadporucznik-audytorski dr. Wunderer, opiewało o zdradę stanu i zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Powrót ciężko rannych jeńców z Rosji. Dnia 19. b. m. przybyła do Litomierzyc pierwsza grupa inwalidów wojennych, powracających z Rosji. Przybyli oni przez Finlandyę, Szwecyę i Niemcy. W Niemczech przyjmowano inwalidów bardzo serdecznie. W grupie tej przybyło 4 oficerów i 193 żołnierzy. Na przystrojonym dworcu kolejowym powitali inwalidów w zastępstwie jeneralnego inspektora opieki sanitarnej, arcyksięcia Franciszka Salwatora: komendant wojskowy miasta marszałek polny porucznik Scheure, przedstawiciel ministerstwa wojny, przedstawiciele obu ministerstw obrony krajowej, burmistrz z Radą miejską, przedstawiciele władz, oraz liczni oficerowie. Gdy inwalidzi ustawili się w szeregu, przemówił do nich przedstawiciel ministerstwa wojny marszałek polny porucznik Scheure, pułkownik Thill w języku węgierskim i nadporucznik Tilsz po czesku. Imieniem inwalidów dziękował za przyjęcie porucznik Brunner.

Pocztą dla jeńców wojennych. Główna dyrekcja poczt szwajcarskich ogłasza sprawozdanie z ruchu pocztowego międzynarodowego do jeńców państw wojujących. Przez Szwajcaryę przeszło w miesiącu lipcu b. r. dziennie do jeńców we Francji, Niemczech, Austrii, Rosji, Japonii, Serbii, Czarnogórze i Tunisie średnio 154.244 listów i kartek pocztowych, 9772 pakietów niepoleconych, 17.491 pakietów poleconych i 8989 przekazów pocztowych na łączną sumę 123.564 fr. — Przez urząd pocztowy w Bernie przeszło w lipcu 2.609.803 listów i kartek, nadto 221.760 pakietów do Niemiec, a do Francji 2.017.470 listów i kartek, 71.400 pakietów. Ogółem od września roku zeszłego przesłano do Niemiec dla jeńców francuskich 17.466.665 fr., a dla jeńców niemieckich we Francji 4.402.723 fr., dla jeńców austro-węgierskich w Rosji 2.335.830 fr., dla jeńców rosyjskich w Austrii 1.268.705 franków.

Trzynastu synów na wojnie. Donosiliśmy już o pięciu, sześciu, ośmiu nawet synach jednej rodziny, ale rekord wziął zapewne ten czeski wieśniak, o którym donoszą »Lidove Noviny«. Jest to niejaki Franciszek Zdanský, służący we dworze Nelahozewsi pod Kralupami, należącym do ks. Lobkovitza. Dwunastu jego synów znajduje się już w polu, a przy ostatnim przeglądzie 18-letnich pospolitaków został wzięty do wojska syn trzynasty.

Dwa miliony jeńców. »Frankfurter Ztg.« omawia obszernie cyfry, odnoszące się do ilości jeńców, wziętych przez państwa centralne. Dotychczas wzięto około 2 miliony jeńców, z czego pierwszy milion po 5 miesiącach i 3 tygodniach wojny. Na froncie zachodnim wzięto dotychczas 331 tysięcy Francuzów, Anglików i Belgów. Na południu wzięto 23.000 Serbów. Reszta, 1 milion 654.000 przypada na Rosyę. Od maja wzięto na froncie rosyjskim: w maju 301.000, w czerwcu 220.000, w pierwszej połowie lipca 32.000. Od 14. lipca po ponownej ofensywie wzięto do końca lipca 190.000, w sierpniu 95.000, tak że od 14. lipca stracili Rosjanie w jeńcach 285.000 ludzi.

Ośmnaście twierdz. Wojska sprzymierzonych państw centralnych w obecnej przeszło rok trwającej wojnie zdobyli dotychczas 18 twierdz, a między niemi kilka, które uchodziły za »nie do zdobycia«. Na zachodzie zdobyli Niemcy:

7. sierpnia Leodyum, 26. sierpnia Namur i Longwy, 8. września Maubeuge, 5. października Lille, a 9. października Antwerpię. Na wschodzie zdobyli 7. maja Libawę, 3. czerwca padł Przemyśl, 23. lipca Rożany, 23. lipca Pułtusk, 5. sierpnia wzięto Warszawę i Dęblin, 8. sierpnia Sierock i Zegrze, 9. sierpnia Łomżę, 11. sierpnia Wisznę, 18. sierpnia Kowno a 19. sierpnia Modlin.

Represye rosyjskie. Biuro Wolffa donosi: Armia niemiecka dostała w swoje ręce rozkaz komendanta pierwszego turkietańskiego korpusu armii z dnia 2.15. lipca 1915, w którym głównokomenderujący grozi odwetem na pojmanych żołnierzach niemieckich za wszelki wypadek znęcania się nad jeńcami rosyjskimi, którzy dojdzie do wiadomości Rosyan. Ten odwet ma być dokonany najpóźniej w 15 dni po dowiedzeniu się o okrutnym traktowaniu jeńców rosyjskich przez wojska niemieckie. — Rozkaz wspomina, że w odwet za znęcanie się nad kozakiem Peczniejewem wydany został rozkaz, aby z najbliższego oddziału pojmanych do niewoli żołnierzy niemieckich 10 ludzi, bez wyłączenia oficerów, natychmiast rozstrzelano. Rozkaz jest podpisany przez generała Odiszelidze. Biuro Wolffa piętnuje ten rozkaz, jako drastyczny dowód postępowania Rosyan, tem bardziej, że niemożliwym jest dla sztabu rosyjskiego stwierdzić faktów znęcania się nad jeńcami rosyjskimi, które wogóle nie miały miejsca, jak zupełnym jest wymysłem cała historia o znęcaniu się nad kozakiem Peczniejewem.

Rankiem.

Gdy kroczysz rankiem po cmentarzu,
zda ci się czasem, że groby łkają...
to rzewnie jęczą, to smutnie gwarzą,
szemrzą jak fale cicho w ruczaju...

Z trawy się wznoszą białe opary
i jakby jęki biją w niebiosy...
w dali pastuszek nuci śpiew stary,
a jeszcze w dali podzwania kosa...

Gdy kroczysz rankiem po kwietnym ugorze
a ugor wonią oddycha,
to cała natura w modlitbnej pokorze
uwielbia Stwórcę z cicha...

To trawka ci zagra, zaszumi, zapłaczę,
gdy stopa ją twoja do ziemi przytłoczy,
to kłosa ci pieją swe hymny tułaczę
i wilżą twe skronie rosą swych warkoczy...

Zajęcie zboża i ziemiopłodów strączkowych a ubezpieczenie od ognia.

Na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia 21. czerwca 1915, nr. 167 dz. p. p. i min. rozp. z dnia 25. lipca 1915, nr. 210 dz. p. p., tak cały tegoroczny plon zboża kłosowego i ziemiopłodów strączkowych (żyta, pszenicy ozimej i jarej, jęczmienia, orkiszu i owsa, oraz grochu, fasoli, soczewicy, bobu i bobiku), jak też znajdujące się u osób prywatnych zapasy z lat dawniejszych, zostały zajęte na rzecz państwa.

Wskutek mylnego zrozumienia tych zarządzeń mniemają niejednokrotnie producenci, iż ubezpieczenie przez nich ziemiopłodów od ognia jest zbędne, gdyż »państwo jest właścicielem« całej tegorocznej produkcji rolnej.

Wobec tego otrzymujemy wyjaśnienie z Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, że zarządzone to zajęcie nie przelewa własności plonów na państwo, tylko ogranicza właściciela (producenta) w swobodnej dyspozycji zbioru i zapasami ziemiopłodów.

Pewną ilość, określoną rozporządzeniem, producent (rolnik) ma prawo pozostawić sobie na użytek własny i członków swego gospodarstwa, oraz na zasiew.

Resztę obowiązany jest sprzedać państwowemu »Zakładowi wojennemu obrotu zbożem«, względnie osobie przez Zakład wskazanej. Nikt inny nie ma prawa do nabywania zboża, a umowy temu przeciwne są nieważne i podlegają karze.

Przedmiotem kupna może być tylko zboże w ziarnie, a właściciel obowiązany jest do omłotu na żądanie Zakładu.

Cena zakupna oznaczona jest jednolicie dla całego obszaru państwa.

W razie niedojścia do skutku dobrowolnej sprzedaży ziemiopłody ulegają wywłaszczeniu z 10% zniżką ceny.

Właściciel obowiązany jest do chwili odbioru przez Zakład zboże troskliwie przechowywać.

Jak wynika z przedstawionego stanu rzeczy, leży w żywotnym interesie właściciela plon swój ubezpieczać od ognia, a to tem więcej, że do starannego przechowania zboża jest ustawowo obowiązany i w razie n. p. częściowego zniszczenia przedewszystkiem jego własny zachówek zboża na użytek gospodarstwa zostanie uszczuplony, tak że uzupełnienie tylko w drodze przykupu będzie możliwe, a nie z pozostałych zapasów, które rezerwuje się na rzecz Zakładu obrotu zbożem.

Ponieważ nie jest wiadomem, kiedy Zakład wojenny zakupi produkcję poszczególnego właściciela, przeto dla uniknięcia zmużnych odpisów i reklamacyi wskazane jest zawierać ubezpieczenia krótkoterminowe.

Za podstawę oszacowania wartości zgorzałych ziemiopłodów wprzyjętą będzie zasadnicza cena jednostkowa, oznaczona ustawowo dla poszczególnych rodzajów ziemiopłodów przy zakupie dla wojennego Zakładu obrotu zbożem, z odliczeniem kosztów dostawy do przeznaczonego miejsca (stacya kolei, młyn, skład), a przy zbożu w słomie z potrąceniem kosztów omłotu.

Cena jednolita została dotychczas ustanowiona tylko dla zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), przy innych zatem ziemiopłodach obowiązują na razie ceny targowe.

Ceny jednolite nie odnoszą się również do nasion, produkowanych wyłącznie na siew.

Piśmiennictwo.

Warszawa z okolicą, niezbędna mapka dla śledzenia obecnych walk w Królestwie, wyszła właśnie nakładem G. Freytaga w Wiedniu. Podziałka 1:750.000, wielkość 25×30 cm; cena 25 h z przesyłką pocztową. Można otrzymać przez każdą księgarnię. Tym samym nakładem wyszły jeszcze następujące mapy: Zachodnio-rosyjskie place boju, sięgające aż po Petersburg, 1:2 mil., K 1,30 z przesyłką pocztową; austr.-rosyjskie i niemieck-rosyjskie obszary graniczne, 1:1 mil., K 1,30 z przesyłką; austr.-włoski obszar graniczny, 1:600.000, K 1,30 z przesyłką; północno-wschodnia Francja i Belgia, 1:750.000, K 1,30.

Dla ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w dalszym ciągu w Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie: Heczek Paweł 20 K; Nikodem Jerzy 5 K; Fizia Jan 5 K; Paweł Samiec, Ewa Sikora, Adam Kluz po 4 K; Młynek Jerzy, Jan Szmek, Adam Heczek po 3 K; Ewa Kluz, Ewa Turoń, Drong Zuzanna, Zuzanna Sztetek, Anna Branc, Paweł Sztetek, Jerzy Cmiel, Adam Nikodem, Jerzy Heczek po 2 K; Zuzanna Kluz, Ewa Rusnok, Jerzy Kantor, Paweł Sztetek, Jan Cieślak, Ewa Jursa, Jan Klimek, Ewa Stryja, Maryanna Rusz, Zuzanna Sztetek, Jakób Piwowarczyk po 1 K; Ewa Pilch 60 h; Heczek Jan 10 K; Adam Samiec 6 K; Andrzej Sikora 4 K; Jakób Kluz 3 K; Paweł Ondrusz, Marya Jurosz, Paweł Pilch, Zuzanna Heczek, Jan Buksa, Jan Turoń, Anna Drag, Maryanna Pilch, Jan Samiec, Lorenzini Ambroży, Jerzy Niedoba, Kowalowski Paweł, Anna Lonczka, Albina Lorenzini, Jan Sikora po 2 K; Rusz Paweł 1 K 32 h; Samiec Adam 1 K 32 h; Wałach Jerzy 1 K 20 h; Anna Staniek, Maryanna Turoń, Paweł Kluz, Anna Kluz, Paweł Rusz, Paweł Stonawski, Jerzy Łupieński, Jan Kantor, Anna Kantor, Marya Łysek, Jerzy Borski, Kowalowski Jerzy, Brzezina Zuzanna, Anna Styrnadel, Jan Espin, Anna Gabryel, Zuz. Janeczek, Anna Gryga, Jerzy Turoń, Adam Turoń, Anna Młynek, Kluz Ewa, Marya Szeda, Józef Kowalowski, Barger Paweł po 1 K; Adam Niedoba 80 h; Anna Noża 80 h; Anna Kufa 1 K 20 h; Heczek Paweł 66 h; Paweł Czudek, Fontanosi Benion, Jan Samiec po 5 K; Jan Młynek 4 K; Paweł Czudek, Anna Pilch, Maciej Kretek po 3 K; Ewa Raszka 4 K; Józef Łupieński, R. Gawenda, Walek Jerzy, Zuzanna Gociek, Joanna Lubojacki, Paweł Sikora, Andrzej Sikora, Jan Stonawski, Joanna Pietroszek po 2 K; Paweł Czudek, Adam Czudek, Kluz Adam, Marya Drong, Marya Turoń, Anna Sikora, Marya Szkandera, Jan Janeczek, Katarzyna Wawra, Marya Janeczek, Ewa Rabin, Jerzy Bojko, Butorac Antoni, Marya Przepilińska po 1 K; Anna Łabaj 1 K 40 h; Józef Worek, Anna Konderla po 60 h; Franciszek Karczmarczyk, Jan Stonawski, Zuzanna Stebel, Marya Karpecki po 50 h; Antoni Guziur 60 h; Zuzanna Branc, Zuzanna Czudek, Zuzanna Horliczek, Ewa Drong, Janeczek Jakób po 40 h; Zuzanna Szlaur, Rusz Ewa po 30 h; Anna Czudek, Heczek Jerzy, Jan Ralfioi, Marya Młynek po 20 h; razem 391 K 40 h.

W Tow. oszcz. i zaliczek w Cieszynie złożono w dalszym ciągu: Zuzanna Kohutek w Końskiej 1 K; Magdalena Prymus w Olbrachcicach 30 h; Franciszek Malcher w Cieszynie 1 K; Andrzej Obtułowicz w Toszonowicach 40 h; Marya Fukala w Błędowicach Dolnych 20 h; Franciszek Szczyrbowski w Cieszynie 40 h; Jan Wojaczek w Krasnej 40 h; Paweł Mrowiec w Pruchnej 40 h; Marya Machej w Hażlachu 40 h; Kluz Jerzy w Cieszynie 40 h; Macura Franciszek w Ochabach 20 h; Weiss Henryk w Cieszynie 50 h; Chudoba w Cieszynie 30 h; Anna Morcinek w Żukowie Gór. 20 h; Rozyna Staś w Szumbarcu 20 h; Pszczółka Zuzanna w Ropicy 40 h; Stopa Ewa w Cieszynie 40 h; Anna Marek w Sibicy 40 h;

Anna Wałaski w Łyżbicach 20 h; Olga Zawiszówna w Karwinie 1 K; Marya Hławiczka w Końskiej 20 h; Ewa Kaleta w Gutach 20 h; Anna Pientok w Końskiej 20 h; Ewa Świerczkowska w Oldrzychowicach 40 h; Jan Sobczyk w Końskiej 20 h; Kwapińska Joanna w Szumbarku 40 h; Anna Konderla w Końskiej 30 h; Zuzanna Babilon w Cieszynie 20 h; Józef Kożusznik w Hażlachu 40 h; Józef Poncza w Będowicach 40 h; Jan Sikora w Gutach 50 h; Marya Rymarz w Karwinie 20 h; Banszel Jerzy w Trzanowicach 2 K; Nowak Marya w Trzanowicach 1 K; Kokotek Paweł w Trzanowicach 60 h; Chłopczyk Anna w Ligotce 20 h; Niemiec Paweł w Godziszowie 1 K; Jursa Ewa w Wielopolu 20 h; Benek Marya w Mostach 20 h; Węglarz Joanna w Sibicy 20 h; Wałach Paweł w Mał. Kończycach przy Ostrawie 1 K; Mitrega Jan w Łyżbicach 20 h; Anna Kaleta w Żukowie Doln. 30 h; Karolina Urbanek w Bobrku 30 h; Paweł Płoszek w Lesznej Dolnej 60 h; Józef Bałon w Będowicach 40 h; Pszczółka Józef w Koniakowie 40 h; K. Matusiak w Cieszynie 1 K 60 h; gmina Jabłonków 50 K; gmina Brzezówka 5 K; Oskar Raubitschek, radca budowlany w Opawie 10 K; Józef Kunz w Pogwizdowie 6 K; gmina Iskrzyczyn 10 K; Kółko rolnicze w Trzyńcu 10 K; Kasa Raiffeisena w Jaworzu 50 K; gmina Sibica 20 K; Łysek Jan, legionista, przez prof. Hayduka 55 K; Nowak Edward w Dąbrowie 20 K; przełożenie gminy Bobrek 30 K; Krzysztoforski L. w Dziedzicach 100 K; gmina Jaworze 100 K; Marek Wojciech w Cieszynie za bloczki 60 h; szkoła wydziałowa w Cieszynie, z okazji imienin p. Marka 38 K; gmina Kostkowice 20 K.

2-3 młynarczyków

przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie za dobrą płacą wielki młyn Jana Fasana w Cieszynie.

Szkoła handlowa „Czepel” w Cieszynie

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmuje się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Najlepsza sposobność, w jednym roku nauczyć się po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sil.

Firm. 648
Gen. III. 509.

Zmiany i dodatki do już zarejestrowanych firm stowarzyszeniowych.

Przy firmie: »Spółka ziemiska cieszyńska, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką«, zarejestrowano na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, odbytego 15. maja 1915, zmianę §§ 2, ust. 2, następnie 31, 32, 40, 44, 47, 48 i 50 statutów z dnia 2. czerwca 1913.

Podług treści tych zmian ma punkt 2. § 2. »cel stowarzyszenia« opiewać:

Urządzanie pastwisk dla bydła i hodowanie bydła rasowego, rasowych świń, jak również przerabianie rolniczych produktów dla nich, również nabywanie gruntu przez członków.

Według § 44. wynoszą udziały członków-założycieli 100 udziałów po 50 K, razem 5000 K, członków zwyczajnych 50 K.

C. k. sąd obwodowy w Cieszynie,
oddział IV., dnia 17. sierpnia 1915.

Dr. Ludwik Gazda.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu najukochańszej żony, 6. p.

Zuzanny Niesyt

doznałem zewsząd szczerých dowodów prawdziwego współczucia, wobec czego czuję się zobowiązany na tej drodze złożyć moje serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy mnie pocieszyli i drogą zmarłą na miejsce spoczynku odprowadzili.

Na pierwszym miejscu dziękuję serdecznie Przewielebnemu ks. prob. Józefowi Hanzlikowi za odprawienie żałobnej mszy św. i za czułe słowa pociechy, wypowiedziane z ambony. Przew. ks. Stanisławowi Nowakowi i Przew. ks. Ferdynandowi Herotowi za asystę w pogrzebie, również p. Madejowi za pełnienie obowiązków organisty, z których wywiązał się po mistrzowsku.

Serdeczne dzięki składam wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym, którzy swą obecnością przyczynili się do podniesienia uroczystości pogrzebowej. Oprócz tego dziękuję tym, którzy wieńcami i kwiatami trumnę przyozdobili. Jeszcze raz składam serdeczne »Bóg zapłać!«

Jaworze, dnia 21. sierpnia 1915.

Głębokim smutkiem przejęty mąż
Józef Niesyt.

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacja kolejowa Kęty (Galicya).

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

i „Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

nabyła ostatnie egzemplarze bardzo cennego dzieła p. t.:

WYBÓR NAUK na uroczystości Najśw. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów, zebranych i opracowanych przez X. K.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie K 8.50.

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku
Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbitcie szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlaną tarczą radyową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez
I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhnelt

WIEDEN, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU 6 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

„Chwalcie Pana”

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

przyjmuje

zboże, słomę, paszę

do ubezpieczenia od ognia na dogodnych warunkach, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 72.000 Koron.

Rolnicy! chrońcie się w ciężkim roku wojny od szkód elementarnych!

Informacyj w sprawie ubezpieczeń udzielają:
Generalna Agencja, Cieszyn, Strażacka 1 i
69 agencji na całym Śląsku.

TRAWERZY, CEMENT, SOSZYNE, PAPE, BLACHĘ na dachy, SIECZKARNIE, ŻARNA, PARZAKI (aparaty do gotowania w polu), NUMERA grobowe, KRZYŻE grobowe, REWOLWERY i AMUNICJE, KASY żelazne, ŚWIECE kościelne »APOLLO«, OLIWĘ do podłóg przeciw prochowi poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

skład żelaza w CIESZYNIE

PLAC DEMLA WIELKIE PODSIENIE.

Tow. oszczędności i zaliczek w CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
I. Domański. A. Teper. H. Filipowicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Złotych 7 K — b
Półrocznie 3 „ 50
Wartalnie 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
Złotych 6 K — b
Półrocznie 3 „ —
Wartalnie 1 „ 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 31. sierpnia 1915.

Nr. 70.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Przełamanie frontu nad Złotą Lipą. Upadek Brześcia Litewskiego i Olity.

Wojna austriacko-włoska.

Wielkie straty Włochów.

Wiedeń, 26. sierpnia. Urzędowo donoszą: W odcinku Doberdo zaatakowali Włosi wczoraj w południe ponownie Monte dei sei Busi, zostali jednak odrzuceni. Pod przyczółkiem mostowym Gorycy panował spokój. Na innych frontach Pobrzeża trwały miejscami gwałtowne walki działowe, zwłaszcza na obszarze Flitschu, gdzie nieprzyjacielska piechota ostrożnie się zbliża.

Odparty atak na północny odcinek płaskowzgórza Lavarone, o czym już wczoraj donieśliśmy, został wykonany przez znaczne siły nieprzyjacielskie. Po 10-dniowym, także w nocy trwającym ostrzeliwaniu naszych fortyfikacji, wzmocniła nieprzyjacielska artyleria onegdaj wieczorem swój ogień na front Cinna di Mezzena-Basson, poczem po północy obrzuciła nasze pozycje pociskami wszelkiego kalibru. Następnie przeszło do ataku kilka pułków piechoty i kilka batalionów strzelców alpejskich. Nasze dzielne wojska tyrolskie i strzelcy z Górnej Austrii, wsparci wybitnie przez artylerję, odparli wszystkie ataki. Z braskiem dnia atak nieprzyjacielski ostatecznie zlamano. Wśród przeszkód znaleziono dwieście włoskich trupów. Z tego można ocenić, jakie ofiary kosztował ten atak. My mieliśmy tylko nieznaczne straty.

Jeden z naszych lotników rzucił kilka bomb na fabrykę amunicji w Brestia.

Niepowodzenia włoskie.

Wiedeń, 27. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni bojowej trwały wczoraj walki tylko pod Flitschem o pewnem znaczeniu. Tu odrzuciły nasze wojska atak nieprzyjacielski na jego stanowiska w dolinie.

Wiedeń, 28. sierpnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Pobrzeżu próbował nieprzyjaciół na kilku miejscach zaatakować dzisiaj w nocy i z braskiem dnia, został jednak wszędzie odparty, tak n. p. na wschód od Polazzo i pod San Martino, na płaskowyżu Doberdo, następnie na naszych pozycjach wyżynnych na północ od przyczółka mostowego Tolmein. W terenie Flitschu trwają dalej potyczki.

W Tyrolu zbliżają się Włosi na północ od doliny Sugana do naszych pozycji.

Wiedeń, 29. sierpnia. Urzędowo donoszą: Odosobnione ataki włoskie na froncie nad Soczą przybrały wczoraj na rozmiarach i zacięłości, nie osiągnęły jednak, jak zwykle, nigdzie sukcesu. W odcinku Doberdo został późnym wieczorem odrzucony, silnym ogniem działowym przygotowany, atak na Monte dei sei Busi. Przedpołudniem szturmowały dwa pułki ru-

chomej milicji czterokrotnie Monte San Michele, wtargnęły w niektórych miejscach w nasze rowy, zostały jednak wszędzie z ciężkimi stratami z powrotem wyrzucone.

Na przyczółek mostowy koło Gorycy prowadził dalej nieprzyjaciół od jakiegoś czasu atak saperów. Nasze działa i wyrzucacze min zburzyły jednak wszystkie bliżej ku naszemu frontowi wysunięte podkopy. Przyczółek mostowy przed Tolmein pozostawał przez cały dzień pod silnym ogniem działowym. Potem nastąpił atak, podjęty przez dwa pułki i dwa bataliony alpinów, który wojska nasze odrzuciły w ręcznej walce. Również pozostały bez wyniku osobne natarcia na most na zachód od Tolmein i na teren na północ od tego przejścia, jak też cztery ataki na front Mrzli Vrch—Sljme. Także usiłowany atak znacznymi siłami na teren koło Flitsch utknął. Tu, jak wszędzie, pozostały nasze stanowiska silnie w ręku ich obrońców.

Na froncie karyntyjskim dość spokojnie.

W tyrolskim terenie granicznym trwają dalej walki działowe z wzmagającą się siłą.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Pierwszy śnieg na włoskiej widowni bojowej.

Berlin, 27. sierpnia. »Natzg.« donosi z Zurychu: Wedle doniesień dzienników na włoskiej widowni bojowej spadł pierwszy śnieg. Silna śnieżycą w wysokich Alpach panuje wszędzie. Śnieg spadł aż do wysokości gór 1300 metrów. Przejście przez Alpy wobec zbliżającej się zimy będzie dla Włochów jeszcze trudniejsze niż dotychczas.

Wojna austriacko-rosyjska.

Upadek Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 26. sierpnia. Urzędowo donoszą: Twierdza Brześć Litewski padła. Węgierska obrona krajowa generała Arza wydarła wczoraj nieprzyjacielowi wieś Kobylany, położoną na południowy zachód od twierdzy, przez co przełamała zewnętrzną linię pierścienia i wpadła na tyły najbliższego położonego fortu. Zachodnio-galicyska, śląska i północno-morawska piechota armii wzięła szturmem równocześnie jeden fort na południe od miejscowości Koroczyn. Niemieckie wojska opanowały trzy forty na froncie północno-zachodnim i obsadziły dziś rano leżącą nad mostem kolejowym cytadelę. Równocześnie sprzymierzeni wyparli nieprzyjaciela także przez Leśną, oraz z terenu lesistego i bagnistego na południowy wschód od Brześcia Litewskiego, a nasza z Kowla w kierunku północnym ścigająca Rosyan kawaleria odrzuciła rosyjskie straże tyłne koło Bucipa i Wyzwey.

U armij stojących w Galicyi wschodniej nie zaszło nic nowego.

Odwrót Rosyan w kierunku Mińska.

Wiedeń, 27. sierpnia. Urzędowo donoszą: Pobite pod Brześciem Litewskim wojska znajdują się w pełnym odwrocie po obu stronach toru, prowadzącego do Mińska. Wojska arcyks. Józefa Ferdynanda posunęły się wczoraj przez pałacę się miasto Kamieniec Litewski nad Leśną. Niemieckie siły wojenne ścigają od zachodu i południa w kierunku na Kobryń. Pod Kowlem, pod Włodzimierzem Wołyńskim i w Galicyi wschodniej nic nowego.

Przełamanie frontu nad Złotą Lipą. 6020 jeńców.

Wiedeń, 28. sierpnia. Urzędowo donoszą: Armie nasze, stojące w Galicyi wschodniej, przełamały wczoraj na kilku miejscach front rosyjski, wybudowany od kilku tygodni nad Złotą Lipą. Walczyły one przytem na polach chwały pierwszych wielkich bitw, które z początkiem wojny były staczone na wschód i południowy wschód od Lwowa, a których pierwsza rocznica przypada w tych dniach. Tak na wschód od Przemyślan, jak na zachód od Podhajec i Monasterzysk wtargnęliśmy w nieprzyjacielskie linie. Między Gołogorami i Brzeżanami zajęto rosyjskie pozycje szerokości 30 kilometrów, przyczem między Gołogorami i Dunajowem szturmowały austro-węgierskie pułki, a w pobliżu Brzeżan nasze i niemieckie wojska. Pobity nieprzyjaciół, który pozostawił w jeńcach 20 oficerów i 6000 żołnierzy, próbował bezskutecznie zapomocą kontrataków odzyskać stracone pozycje. Musiał on pole boju opuścić i rozpoczął dzisiaj rano na całym froncie odwrót.

Także na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego przyszło do walk większych rozmiarów. Armia zbójmistrza Puhalla odrzuciła nieprzyjaciela w kierunku Łucka i podjęła pościg.

Na północ od bagien Prypeci zbliżają się nasi sprzymierzeńcy do Kobrynia od południa i zachodu.

Siły austro-węgierskie, walczące koło Kamieńca Litewskiego, wyparły nieprzyjaciela z jego pozycji na północ i wschód od tego miasta.

Odrzucenie i pościg Rosyan na froncie 250 km. Rosyanie palą wsi i miasta.

Wiedeń, 29. sierpnia. Urzędowo donoszą: Nasze postępy na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego i nad Złotą Lipą złamały opór przeciwnika na froncie 250-kilometrowym. Odwrót Rosyan zaznacza się wszędzie palącemi się miejscowościami i zburzonymi osadami. Liczba jeńców, pozostałych w naszym ręku, wzrosła do 10 tysięcy. Wojska generała kawaleryi br. Pflanzera-Baltina, przy których w przedwczorajszym

przełamaniu się kroackie doświadczone pułki i pułk piechoty nr. 52 dały znowu dowód swej waleczności, postępują za nieprzyjacielem na Buczacz. Armia generała hr. Bothmera, złożona z niemieckich i austro-węgierskich sił, napiera przez Podhajce w kierunku Zborowa. Podpalone przez Rosyan miasto Złoczów obsadziła armia generała kawalerii Böhm-Ermolliego. Korpusy zbrojnego Puhalla pobiły kilka nieprzyjacielskich straży tylnych i postępują trop w trop za nieprzyjacielem, cofającym się w kierunku twierdzy Łuck. Pod Kobrynią, gdzie nasi sprzymierzeńcy dalej na terenie zyskują, pozostają Rosyanom tylko drogi na północny wschód otwarte. Austro-węgierskie siły osiągnęły w okolicy Streszowo południowo-wschodni skraj puszczy Białowieskiej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Pod upadku Brześcia Litewskiego.

Dzienniki berlińskie poświęcają artykuły upadkowi Brześcia Litewskiego. — »Lokal-Anzeiger« pisze: Dzisiaj rok temu szalała rozstrzygająca bitwa, po której Rosyanie wyrzuceni zostali z Prus wschodnich; wczoraj padł z Brześciem Litewskim ostatni rosyjski punkt oparcia nad Bugiem, padł prędzej, niż o tem było można marzyć w najdalej sięgających oczekiwaniach. Kowno, Modlin i Brześć Litewski, trzy najpotężniejsze fortece Rosyi, w przeciągu tygodnia zostały szturmem zdobyte. — »Kreuz-Zeitung« pisze: Z Brześciem Litewskim dostał się w nasze ręce główny punkt rosyjskiej wewnętrznej linii obronnej, najsilniejsza może z rosyjskich twierdz, wogóle strategicznie najważniejszy punkt węzłowy państwa. Z tej linii obronnej, która miała służyć za podstawę operacji przeciw zachodowi, nie pozostało nic więcej, prócz Grodna. Przewagę odniosła strategia, która »wymanewrowała« Rosyan z ich głównej twierdzy. »Tägl. Rundschau« pisze: Nie wiemy, jakie będą dalsze wydarzenia wojenne i jak się mają rozwijać według planów kierownictwa armii, jednakże po upadku Brześcia Litewskiego nawet najprawdziwszych rosyjskich ludzi mimo kolosalnych sztuk odwrotowych ich kierownictwa armii musi ogranać trwoga i niepokój. W »Berl. Tageblatt« pisze major Morath: Neutralni nie mogą obecnie nie mieć świadomości tego, że rosyjska potęga została złamaną; jeszcze nigdy nie udało się żadnej armii odzyskać siły po ucieczce, trwającej całe miesiące. Zima puka do drzwi. Białe morze zamarnie i utrudnionym będzie dowóz amunicji z Ameryki przez Syberyę. Nie powie się za dużo, twierdząc, że siła Rosyi już teraz jest na długi czas wyłączona z działań czwórporozumienia.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Ucieczka Rosyan w głąb puszczy Białowieskiej.

Berlin, 26. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na południowy wschód od Mitawy, koło miejscowości Bausk i Schönberg, wywiązały się potyczki. Na wschód i południowy wschód od Kowna walki toczą się w dalszym ciągu. Przed Olitą wojska nasze zbliżają się do forpoczty nieprzyjacielskich. Między Sejnam i Mereczem nad Niemnem nieprzyjaciół został wyparty. W lesie na wschód od Augustowa części armii generała Eichhorna prą na wschód. Dalej na południe toczy się walka o odcinek Beresówki. Nasze forpoczty dotarły do Białegostoku. Armia generała Gallwitza wyparła nieprzyjaciela z odcinka Orlanki na północ i południowy wschód od Bielska.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Silnie pobity nieprzyjaciół ucieka w głąb puszczy Białowieskiej. Tylko w okolicy na północ od Kamieńca Litewskiego stawiają Rosyanie jeszcze opór.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Brześć Litewski został zajęty. Podczas gdy korpus austro-węgierski generała piechoty Arza wczoraj po południu po walce zajął dwa forty frontu zachodniego, brandenburski XXII. korpus zapasowy zdobył fort frontu północno-zachodniego i w nocy dotarł do głównego fortu. Nieprzyjaciół wobec tego twierdzę porzucił.

Na całym froncie grupy wojsk od puszczy Białowieskiej aż do obszaru moczarów nad Prypecią (na południowy wschód od Brześcia Litewskiego) jest w pełnym toku pościg za nieprzyjacielem.

Obsadzenie twierdzy Olity. Dalszy pościg Rosyan.

Berlin, 27. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Potyczki pod Bauskiem, Schönbergiem (na południowy wschód od Mitawy) i w okolicy na wschód od Kowna trwają dalej. 2450 Rosyan wzięto do niewoli, zdobyto 4 działa i 3 karabiny maszynowe. Na południowy wschód od Kowna został nieprzyjaciół pokonany.

Twierdza Olita została przez Rosyan opróżniona i przez nas obsadzona.

Dalej na południu posuwają się niemieckie wojska ku Niemnowi. Przejście przez odcinek Berezowski (na wschód od Osowca) wywalczone. Pościg na całym froncie pomiędzy Sochowolą (nad Berezówką) a puszcza białowieską w toku. Dnia 25. i 26. sierpnia wzięła armia generała Gallwitza 3500 jeńców i zdobyła 5 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Grupa ta wojsk ściga. Prawe jej skrzydło walczy o przejście przez odcinek Leśna Prawa, na północny wschód od Kamieńca Litewskiego.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Na północny wschód od Brześcia Litewskiego zbliżają się nasze wojska ku drodze Kamieniec Litewski—Myszczyce. Na południowy wschód od Brześcia Litewskiego został nieprzyjaciół odrzucony za odcinek Ryta.

Zajęcie miasta Narwi.

Berlin, 28. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: W potyczkach na północny wschód od Bauska i Schönbergu nieprzyjaciół pobito. Ujęto przeszło 2000 Rosyan, zdobyto 2 działa i 9 karabinów maszynowych. Nieprzyjacielskie natarcia na części naszego frontu między Radziwiliszkami i Świdoszami zostały odparte. Na południowy wschód od Kowna postępują dalej zwycięsko wojska generała-pułkownika Eichhorna. Między Bobrem i puszcza Białowieską ściga się nieprzyjaciół. Miasto Narew zajęte.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Ta grupa wojsk znajduje się w pochodzie do puszczy Białowieskiej i przez Leśnię Prawą, której wschodni brzeg w dolnym biegu już zyskaliśmy.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: W pościgu przekroczone gościniec Kamieniec Litewski—Wyszczycza. Między Muchawcem i Prypecią pędzą nasze wojska pobitego nieprzyjaciół przed sobą. Niemiecka kawaleria pobiła wczoraj nieprzyjacielską dywizję kawalerii pod Samarami na gościńcu Kowel—Kobryń.

Pod dowództwem generała hr. Bothmera przełamały wczoraj niemieckie i austro-węgierskie wojska rosyjskie pozycje nad Złotą Lipą i na północ i południe od Brzeżan. Nocne nieprzyjacielskie kontrataki odparto krwawo. Dzisiaj rano zaprzestął przeciwnik po dalszych niepowodzeniach oporu. Ściga się go.

Dalszy pościg cofających się Rosyan i ich barbarzyńskie postępowanie z własnymi poddanymi.

Berlin, 29. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na południowy wschód od Kowna zwyciężył opór nieprzyjacielski został złamany. Nasze wojska postępują za uciekającymi Rosyanami. Na wschód od Augustowa przekroczone obszar leśny, a dalej na południe w pościgu za linią Dombrowo—Gródek osiągnięto odcinek Narewki (na wschód od miasta Narwi).

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk, ścigająca nieprzyjaciół przez białowieską puszcza, zbliża się swym prawem skrzydłem do Szereszowa.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Wśród walk tylnych straży Rosyanie zostali wepchnięci na linię Podbudno (na drodze do Pryrzawy) — Tewlo—Kobryń. Nasze oddziały, postępujące naprzód od południa przez ob-

szar błotnisty, ścigały nieprzyjaciół aż do Kobrynia.

Z brutalnością, która nasze wojska, jak również i nasz naród głęboką odrazą napełniać musi, Rosyanie dla maskowania swych stanowisk pędzili przed sobą naprzeciw naszym atakom tysiące mieszkańców, swych własnych ziomków, wśród tego wiele kobiet i dzieci. Niechcący, ogień nasz zabrał z pośród nich kilka ofiar.

Wojska sprzymierzone odrzuciły wczoraj pobitego nieprzyjaciół przez linię Pomorzany—Koniuchy—Kozowa i poza odcinek Korpieca.

Naczelne dowództwo armii.

Krażowniki niemieckie koło wyspy Dagö.

Berlin, 26. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Dnia 25. sierpnia wieczorem ostrzeliwał jeden z naszych małych krażowników rosyjską stację sygnałową Ristna na wyspie Dagö i częściowo ją zniszczył.

W tym samym czasie drugi mały krażownik wziął pod ogień ze skutkiem stację sygnałową Andreasberg, również na wyspie Dagö.

Nieprzyjacielskich sił zbrojnych nie widziano.

Zast. szefa sztabu adm.: v. Behncke.

Armia Gallwitza wzięła do niewoli 100.000 Rosyan.

Berlin, 26. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą: Armia generała Gallwitza od bitwy pod Przasnyszem w dniu 13. lipca b. r. do dnia 21. sierpnia wzięła do niewoli 100.000 Rosyan, w tem 354 oficerów. Zdobyła równocześnie 21 dział i 271 karabinów maszynowych.

(Armia Gallwitza zajęła Ostrołękę, zdobyła Rożan i Pułtusk, a następnie Łomżę.)

Wojna niemiecko-francuska.

Atak na dwie eskadry aeroplanów.

Berlin, 26. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Dwie nieprzyjacielskie eskadry powietrzne rzuciły wczoraj bomby w dolinie Saar, powyżej i poniżej Saarlouis. Kilka osób zabitych, albo zranionych. Szkoda w materyale jest nieznaczna. Przed odjazdem eskadry te zostały zaatakowane z dobrym skutkiem przez naszych lotników. Eskadry te straciły cztery aparaty: jeden stanął w płomieniach i spadł koło Bolchen, kierownik aparatu i jego towarzysz zabici; drugi wpadł w nasze ręce koło Remilly wraz z jadącymi z nim osobami, które wyszły bez szwanku; trzeci koło Anacour, na północ od Luneville, przez niemieckiego lotnika wojennego został zmuszony do wylądowania przed linią francuską, i zniszczyła go nasza artyleria; czwarty wylądował w ogniu naszych dział obronnych koło Moirons, na południe od Nomemy, poza frontem nieprzyjacielskim.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 27. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii i na wzgórzach Mozy zostały zburzone francuskie oszańcowania. W Wogezach zostało słabe francuskie natarcie z łatwością odparte.

Berlin, 28. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Francuski atak zapomocą granatów ręcznych na Lingekopf, na północ od Monasteru, został odparty. Na znacznej części frontu była bardzo żywa działalność artylerii i lotników. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bez skutku W bombami Ostendę, Middelkerke i Brügge. Miluzie, w Baden, zabiły bomby lotnicze trzy osoby cywilne.

Berlin, 29. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Żadnych ważnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 27. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Dnia 25. sierpnia utrzymywał nieprzyjaciół na frontach koło

Anaforta, Ari Burnu i Sedil Bahr raz silniejszy, raz słabszy ogień działowy z wielką rozrzutnością amunicji. Na nasze lewe skrzydło pod Sedil Bahr próbował nieprzyjaciół atakować słabszymi siłami, które zostały zniszczone.

Konstantynopol, 28. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwater: Poza chwilowym pojedynkiem działowym i piechoty w odcinku Anaforty nic się nie wydarzyło 26. sierpnia. — W odcinku Sedil Bahr zniszczyła nasza artyleria części nieprzyjacielskich rowów strzeleckich na lewym skrzydle.

Konstantynopol, 29. sierpnia. Z głównej kwatery donoszą pod datą 27. sierpnia: Nieprzyjacielski atak, podjęty w okolicy Anaforty, po przygotowaniu ogniem działowym na morzu i lądzie, na nasze prawe skrzydło przy Kiretschtepe i na nasze centrum na południe od Asmarkdere, został odparty wśród ciężkich strat. Jeden nieprzyjacielski batalion został zupełnie zniszczony przy Kiretschtepe. Nieprzyjaciół podjął przeciwko naszemu centrum trzy ataki, które każdym razem wśród ciężkich strat zostały odparte. Nasze pociski działowe trafiły kilkakrotnie jeden nieprzyjacielski krążownik i jeden okręt transportowy. Przy Ari Burnu skierowano na prawe skrzydło nieprzyjaciela w nocy z 26. na 27. sierpnia żywy ogień artyleryjski. Jeden nieprzyjacielski okręt transportowy został uszkodzony.

Car chce dalej prowadzić wojnę.

Paryż, 22. sierpnia. Agencja Havasa donosi: Były minister Cruppi był w Petersburgu przyjęty przez cara, który mu w ciągu rozmowy wyraził silną wolę całej Rosji prowadzenia wojny aż do ostatecznego zwycięstwa.

6,500.000 uchodźców w Rosji.

Dzienniki warszawskie donoszą: Gazety petrogradzkie obliczyły, że przeszło 4,500.000 ewakuowanych i zbiegłych z Królestwa Polskiego i gubernii nadbałtyckich oraz północno-zachodnich tuła się obecnie po Petersburgu, Moskwie, Orle, Kursku, Kijowie, Charkowie i Jekaterynosławiu. Wtajemniczeni twierdzą, że niezadługo jeszcze 2,000.000 z okolic zagrożonych wojną pociągnie na wschód Rosji, co czynić będzie razem około 6,500.000 tułaczy. Masowa ta tułaczka zaczyna poważnie niepokoić rząd rosyjski. Początkowo dano 25,000.000 rb. na utrzymanie tych uchodźców. Koła Dumy i osoby fachowe twierdzą, że wkrótce trzeba będzie na ten cel przeznaczyć 200 milionów rubli. Członkowie Dumy i prasa twierdzą nadto, że obie stolice nie są bynajmniej odpowiednim miejscem dla uchodźców, ponieważ Petersburg i Moskwa same muszą być uważane za zagrożone działaniami wojennymi. »Utro Rossji«, za zezwoleniem cenzury, ogłosiło artykuł wstępny, stwierdzający w imieniu powag wojskowych, że teoretycznie już się liczyć należy z kwestią zagrożenia Petersburga i Moskwy.

Nota Stanów Zjednoczonych do Austrii.

Ogłoszono tekst noty Stanów Zjednoczonych, która 16. b. m. wręczoną została rządowi austriackiemu w odpowiedzi na domaganie się rządu tegoż, aby Stany Zjednoczone zakazały sprzedaży i wywozu amunicji dla Francji i Anglii. Stany Zjednoczone podtrzymują w nocy swej w całej pełni zasadnicze swe stanowisko, według którego właśnie zakaz sprzedaży amunicji sprzeciwiałby się neutralności. Nota przypomina także, iż podczas wojny angielsko-burskiej zarówno Austria jak Niemcy dostarczały broń i amunicję Anglii, podczas gdy Buryowie amunicji nabywać nie mogli. Obecnie jest sytuacja podobna. Zresztą i Stany Zjednoczone nie mogą zrezygnować z prawa kupowania amunicji w krajach neutralnych, gdyby znalazły się w wojnie. Rynki amerykańskie są otwarte zarówno dla państw trójkoprowienia, jak i dla Niemiec i Austrii. Jeżeli te dwa ostatnie mocarstwa taktycznie wskutek opanowania morza przez Anglię materiałów wojennych z Ameryki sprowadzać nie mogą, to nie jest to winą rządu Stanów Zjednoczonych.

Roosevelt w obronie »słabych«.

Rotterdam, 26. sierpnia. Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: Roosevelt wyraził się w mowie, wygłoszonej w Plattsburgh, że Stany

Zjednoczone od 13 miesięcy odgrywają nieszlachetną rolę wśród narodów, spoglądały bowiem spokojnie, jak krzywdzono słabych, mianowicie Belgię. Przypatrywały się również spokojnie, jak amerykańskich mężczyzn, kobiety i dzieci na morzu mordowano. Roosevelt obstaje przy twierdzeniu, że według konwencji habsburskiej, było obowiązkiem Ameryki wziąć Belgię w obronę i potępić rząd, ponieważ ten nie poczynił żadnych przygotowań dla obrony własnych praw.

Byłoby tchórzostwem, gdyby amerykańscy fabrykanci wzbraniaли się dostarczać amunicji tym armiom, które usiłują zwrócić Belgię swojemu narodowi.

Korespondencje.

Z BALIGRODU (Galicya).

Baligród w Karpatach, ślicznie położone miasteczko, zwane małym Zakopanem — opiewane przez pisarza Kaczkowskiego — dawny Balów gród — mało znane — dziś stało się sławne, niestety długim bojem — a więc zgłiszczami i popiołem.

Po powrocie z 8-miesięcznej tułaczki z Jabłonkowa już droga z Liska bolesne czyni wrażenie. Krzyże, mogiły po górach, krzyże przy drogach, gdzieś tam ręka czyjaś wieniec z kwiatów uwiła, krzak kwiecica zasadziła, lub bodaj wstążkę od koralu, bławatów i maków pęk na mogile złoży z myślą: »Śpij, obrońco chat i pól naszych — my nie zapomnimy cię nigdy«.

Czem bliżej miasteczka, tem zniszczenie większe. Wzrok wysilał, a już i kościółek nasz drogi — niestety jakże dziś inny! Mury zdiurawione niby sito, w suficie wyrwy od granatów, tynk, kulami zorany, poodpadał. Tuż obok kościółka mogiła. Czyja? — pytam. Księżdz proboszcza. Zginął nasz pasterz od szrapneli, siedząc przy stole, zginął na posterunku, opuścić nie chciał ludu, który tak ukochał. Pochowano go nocą, bez modlitw, prawie pokryjomu, gdyż setki tysięcy kul, przelatując jak osy, nie pozwoliły zebrać się ludowi i oddać Mu ostatniej posługi. I dziś niema Go, niema i śladu plebanii, tylko lipy szumią nad mogiłą, jakby do snu kołysały, jakby przepraszały za nas, żeśmy Go przemocą bodaj ze sobą na obczyznę nie zabrali.

Obok naszego cmentarza widzę olbrzymi nowy — to rosyjski, koło kościoła unickiego, wokół mogiła za mogiłą — podobno 800 Moskali tu leży snem wiecznym. Chyba umyślnie tu ich grzebali, bo wszak cmentarz dla swoich założyli osobno.

Od kościoła poczawszy, domy już zniszczone doszczętnie, z niektórych niema śladu. Tu sterczy komin tylko, tu z dachów poskręcana blacha, zresztą kupa gruzów i żelaza. I tak dalej i dalej ku Ciśnie, ku Węgrom, a zgłiszczom wzdłuż drogi towarzyszą po górach okopy i setki tysięcy mogił.

Gospodarowali Moskał u nas siedm miesięcy. Walki trwały ciągle. Artyleria rosyjska stała obok kościoła — nasza w Bystrem i Jabłonkach. Nie usłyszy nikt tego nigdy, a nawet żołnierz na pozycyi tego nie słyszy, co tutaj słyszano. Te potężne detonacje z kilku baterii, nie ustające na minutę przez cały dzień, to ogień karabinów maszynowych, potworne jakieś wrzenie jakby w olbrzymim kotle wody, setki tysięcy kul syczą jak miliony ós, to znów bomby rzucane, detonacja ich straszna. Cała Patrya (dział gór) hen gdzieś po Wolę Michową — Węgry rozbrzmiewa hukami armat, wał się mury, szyby lecały, śmierć i zniszczenie. Noc potęgowała wrażenie czegoś strasznego. Jest to nad wyraz potworne, a jednak grozą swą wspaniałą, jak naoczny świadek opowiada: »Wtedy odczułem, co Andryew nazwał »Czerwonym śmiechem«. Takich dni bez przerwy było 23, następnych wiele, ale z przerwami.

W miasteczku sześć domów ledwie zostało możliwych do zamieszkania; dziś całe rodziny mieszczą się w jednym pokoju i wspólne mamy kuchnie, pokoje inne odstąpiono na sąd, urząd podatkowy, pocztę.

Odeszli wrogowie, pamięć jednak straszna o nich nie zaginie. Podwórce apteki złane krwią ludzką, tu wymierzali karę cielesną swoim żołdakom, niestety i naszym obywatelom. Sto pięćdziesiąt nahańek było na porządku dziennym, mdlejących polewano wodą i bito dalej. Mienie tych, co zostali, ucierpiało znacznie, tych, co

uszli, zniszczone doszczętnie. W okopach leżały szczątki mebli, kilimów, dywanów a nawet i lampy wiszące.

Pola przez połowę obsiane, głód dziś już cierpimy, jesień, zima nadchodzi — gdzie się lud podzieje, gdy dachu nad głową, materiału, gotówki i rąk brak? Kryje się po piwnicach lub w ziemiankach, nie jedząc po dni kilka.

Troskę też widać na każdym czole; wśród szpalerów mogił i lasu krzyży snują się przedwcześnie osiwiałe, zgarbione postacie mieszkańców. Do tych nieszczęść przybywa nowe. Choroby zakaźne ze wsi okolicznych przerzucają się tutaj, lekarza niema. Dr. Druis, wezwany telefonicznie, odjechał do Mościsk. Kołatanie, prośby do władz o żywność i lekarza nie odnoszą skutku.

Dnia 21. z. m. zawiązało się u nas Koło Ligi kobiet. W skład wydziału weszły A. Faliszewska, przewodnicząca; Z. Charzewska, zastępczyni; A. Jamrozówna, sekretarka; ks. prob. Górnicki, skarbnik.

A. Faliszewska.

Z Cieszyna i okolicy.

Awans. Prof. Józef Figła, rodem z Trzaw, pełniący podczas wojny służbę w 100. p. p., awansował świeżo z podporucznika na porucznika.

Zgon. Dnia 27. b. m. zmarła w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie p. Marya z Radwańskich Kaszyczkówna, wdowa po urzędniku górniczym, urodzona w r. 1849. Zwłoki zmarłej przewieziono w niedzielę z Krakowa do Oświęcimia, gdzie w poniedziałek, o godz. 10. rano, odbył się pogrzeb. Ś. p. Marya Kaszyczkówna przebywała dłuższy czas w Cieszynie, gdzie jako prezydentka Pol. Kongregacji Maryjańskiej Pań i Panien zyskała sobie wielkie zasługi i była tutaj ogólnie poważana i lubiana. Stroskanej rodzinie zasylamy nasze głębokie współczucie. N. o. w p.

List Ślązaka z południowego pola walki. Trudno rzeczywiście zrobić tak, jak sobie to postanawiamy; czasem każdy dzień tak zapelniony, że trudno czasu chwilę znaleźć, by coś napisać, innym razem znów takie gorąco dopieka, że trudno wytrzymać, lub też burza przejdzie i zimnem przejmie do szpiku kości, tak że palce zgrabił gwałtem trzeba prostować. Mniejsza z tem, Bóg Wszechmocny i Matka Najświętsza, której tryumf cały Kościół katolicki obchodzi, pomogą nam i pomagają. Nie zniszczyły sił naszych wojsk śnieżne straszne w Karpatach i Moskal, nie dadzą nam także rady burze alpejskie, owszem są dla nas bardzo dobrym sprzymierzeńcem, wzbudzając strach w tchórzowskich, miękkich ciałach naszych sąsiadów »z poza górki«. Co innego bowiem wylegiwać się pod pomarańczowymi i cytrynowymi gajami, marząc i mówiąc w ich chłodzie przyjemnym o przechadźce do... Wiednia, — zupełnie zaś co innego o chłodzie lub w skwarze słonecznym walczyć. To też niejedną z tych »lazzaroni« (po naszymu byłoby to mniej więcej »barabani«) wzdycha do swego śmietnika i przeklina Salandrę, Sonnina i całą tę drużynę zdrajców najemnych. Brak im teraz wszystkiego, na wszystko narzekają. — Tymczasem tyle, bo służba woła.

Obrót pocztowy z Galicyą, Pobrzeżem i Węgrami. Zezwolono obecnie na obrót prywatnych paczek pocztowych do Stryja i takichże listów poleconych, pieniężnych oraz paczek z urzędami pocztowymi Kostanjevica i Valle. Zniesiono też ograniczenie dotychczasowe obrotu listów pieniężnych i przekazów pocztowych na 300 K do Rovigna. Ciężar najwyższy paczek wynosi 5 kg, wartość do 100 K. Pisemne wiadomości w listach pieniężnych i paczkach oraz na odcinkach przekazów i listach przesyłowych są zakazane. W obrocie z Węgrami dopuszczono ponownie paczki, z którymi należy się obchodzić ostrożnie. Wykluczone są jednak nadal od przyjęcia paczki, mające być doręczone przez umyślnego posłańca (ekspresowe) i pilne.

Dar 3. maja »Macierzy Szkolnej«. Mimo bardzo krytycznego położenia finansowego, spowodowanego odcięciem przez wojnę od posłańskich źródeł ofiarności publicznej, udało się w ubiegłym roku szkolnym, dzięki przedewszystkiem poświęceniu nauczycielstwa polskiego i ofiarności miejscowej, uchronić od upadku niemal wszystkie zakłady wychowawcze

»Macierzy Szkolnej«. Niestety, na przyszłość widoki dalszego ich utrzymania wcale się jeszcze nie ustaliły; końca wojny światowej, której skutki w pierwszym rzędzie na społeczeństwie polskim tak bardzo zaciążyły, dotąd nie widać, a tem samem nie można liczyć na powrót normalnych stosunków, sprzyjających pracy oświatowej. Tymczasem zbliża się nowy rok szkolny, a z nim konieczność zaopiekowania się młodzieżą naszą, aby nie marniała w bezczynności i to właśnie dziś, gdy społeczeństwo polskie więcej niż kiedykolwiek widzieć musi w niej przyszłość swoją i większe niż kiedykolwiek pokładą w niej nadzieje. »Macierz Szkolna« wytęży wszystkie siły, by jej tę opiekę zapewnić, ale brak środków staje na przeszkodzie jej usiłowaniom. Bez wydatnego poparcia materialnego ze strony społeczeństwa nie zdoła spełnić swego zadania i dlatego na poparcie to liczy i o nie gorąco prosi. Szybka pomoc konieczna. Przedewszystkiem prosi Zarząd »Macierzy« o rychły zwrot wielu dotąd jeszcze w obiegu będących list składkowych na dar 3. maja razem z zebraniami na nie składkami, które zwłaszcza w tym roku obficie zasilić powinny pozbawioną innych dochodów, a stąd do ostateczności wyczerpaną kasę »Macierzy«. Każdy dar, choćby najmniejszy, każdy grosz, złożony na ratowanie zagrożonych placówek kresowych w chwilach powszechnego przełomu, przyjęty będzie z wdzięcznością, a wynik ofiarności społeczeństwa stanowić będzie o losie szkół i ochronek »Macierzy«, o ich istnieniu lub upadku. — Listy składkowe i wszelkie dary nadsyłać należy pod adresem: Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej«, Cieszyn, Dom Narodowy.

Do składnicy c. k. urzędu pieczy wojennej w Cieszynie wpłynęły w miesiącu lipcu z gmin wiejskich następujące kwoty: gminy Nydek 69 K; Sucha Średnia 158 K 16 h; Rzeki 50 K; Bukowiec 25 K; Nawie 561 K; Gumna 59 K; Stanisławice 25 K; Trzecie 78 K; Żuków D. 150 K; Krasna 35 K 40 h; Bobrek 100 K; wydział gminny Puńców 25 K; skarbniki Nawie 120 K 27 h; skarbniki Żuków Dolny 14 K 68 h; p. Kotula w Bystrzycy 10 K. Urząd pieczy, dziękując wspinałomyślnym ofiarodawcom za powyższe dary, prosi o przesyłanie dalszych do składnicy urzędu pieczy, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Urząd pieczy wojennej w Cieszynie wysłał w ubiegłym miesiącu śląskim pułkom na front bojowy większą ilość darów, pomiędzy którymi znajdowała się większa ilość zegarków. Z jaką radością i wdzięcznością witają nasi żołnierze upominki z drogiego im kraju, widać z licznych podziękowań, nadsyłanych tak ze strony komend, jak i żołnierzy samych. C. k. komenda pułku posp. ruszenia nr. 31 pisze pod datą 27. lipca b. r. co następuje: »Do Świątnej składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie. Podpisana komenda pułku uważa za stosowne podziękować tak w swoim, jak i w obdarowanych imieniu za hojnie przesłane dary, z równoczesnym zapewnieniem, że przesłane zegarki zostały rozdzielone według życzenia pomiędzy tych żołnierzy, którzy się odznaczyli w walkach nieustraszoną odwagą i wiernym wypełnieniem swych obowiązków. Komenda pułku przyjęła dary te z tą większą radością, że właśnie po ukończeniu ciężkich walk, w których pułk mocno był zaangażowany, można było wynagrodzić żołnierzom odznaczonych przez wręczenie im pięknych podarunków z kraju, które dowodzą, że świetne czyny stojących w polu śląskich synów odbijają się głośnie echem w ich rodzinnych wioskach. Fritsch m. p., pułkownik.« — Urząd pieczy wojennej, publikując powyższy list komendy, zwraca się z gorącą prośbą do ludności Śląska o pamięć o żołnierzach w polu. Wszelkie dary, czy to w naturaliach, czy też w pieniądzu, należy przysyłać do składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ul. Ciężarowa.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożył p. Kotula w Bystrzycy ze składek 20 K.

Z Brzeżówki. (Z g o n.) Ś. p. Józef Kunc, syn tutejszego rolnika Andrzeja Kunca, poległ 26. czerwca pod Stanisławowem, trafiony granatem, licząc 26 lat. Nieboszczyk odznaczał się wielką pobożnością i był dla swego cichego i zacnego charakteru powszechnie lubiany i szanowany. Nabożeństwo żałobne odbyło się 26. sierpnia w kościele parafialnym w Pogwizdowie. Zaczynam rodzicom poległego wyrażamy najgłębsze współczucie.

Z Dąbrowej. Dnia 5. września, w niedzielę, odbędzie się w Dąbrowej w sali hotelu gwarectwa uroczysty wieczór polski, w którym ludność polska na Śląsku da wyraz radości z powodu oswobodzenia ziem polskich od Moskali. W wieczorze przyrzekli współudział poeta Lucyan Rydel i śpiewak operowy Tadeusz Łowczyński. Bliższe szczegóły podane będą do wiadomości w najbliższych dniach. Czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot po poległych legionistach im. Piłsudskiego. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Karoli Kotasówny w Cieszynie.

Rozmaitości.

Zakład Salezyjański w Oświęcimiu. Po całorocznej przerwie podejmuje Zakład ks. Bosko w Oświęcimiu na nowo nauki, choć w mniejszym na razie rozmiarach i ze spóźnionym nieco terminem. Zgłoszenia tak do nauk, jak do rzemiosł przyjmuje Dyrekcja Zakładu do 10. września b. r.

»Lausoleum«. W Opolu na Śląsku budują obecnie szereg baraków, razem tworzących wielki zakład odswawiający, w którym przybywający z frontu żołnierze pozbywają się zupełnie pasożytów zarówno z szat, jak z głowy. Zakład obliczony jest na 20.000 żołnierzy. Nazwano go krótko »Lausoleum«.

Nieodczony środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przebiegnięciu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezbędnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

IV. loterya klasowa.

Ciągnięcie IV. klasy 9. i 10. września.
110.000 losów — 55.000 wygranych

w łącznej kwocie

przeszło 15 milionów koron.

Możl. główna wygrana 1 milion koron

i dużo wielkich wygranych.

1/8 losu 20 K, 1/4 losu 40 K, 1/2 losu 80 K, 1/1 los 160 K.

Urządowy plan dołącza się do przesyłki losów. — Zamawiając losy jak najżybciej przekazem pocztowym w uprzyw. szeregach — składnicy c. k. loteryi klasowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie,

teraz: Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.

Adres telegr.: »Klassenlotto Feitzinger, Teschen«.

REALNOŚĆ.

pod nr. 22 w Wielkich Górkach, obejmująca 11 morgów pola dobrej gleby, w dobrym stanie, wraz z budynkami, jest w drodze licytacji na dniu 9. września b. r. w sądzie pow. w Skoczowie, biuro nr. 11, do sprzedania. Cena szacunkowa 9200 K, cena wywoławcza 6133 K. Wadyum wynosi 920 K.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawies, poczta i stacja kolejowa Kęty (Galicja).

Dojrzałe jabłko

do tłoczenia

kupuje za poprzedniem nadesłaniem prób i podaniem ceny

M. FASAL w CIESZYNIE.

PODZIĘKOWANIE.

Za wyrazy współczucia z okazji bolesnej straty przez śmierć naszego ukochanego syna, ś. p.

Józefa Kunca,

który 26. czerwca poległ pod Stanisławowem, składają stroskani rodzice serdeczne podziękowanie.

Dziękują również krewnym i znajomym z bliska i z daleka, którzy wzięli udział w nabożeństwie żałobnym za poległego, a szczególnie dziewczętom, które świeciły przy katafalku i tym, którzy przyozdobili katafalk kwiatami, a przez to uczcili pamięć zmarłego.

W Brzeżówce, w sierpniu 1915.

Janina i Andrzej Kunce

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepsze

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrach, żabnieniu, przy bólach gardła, płuc i płaców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

sprowadzić można

z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznic . . . 7 K — h
półrocznic . . . 3 „ 50 „
kwartalnic . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznic . . . 6 K — h
półrocznic . . . 3 „ — „
kwartalnic . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 3. września 1915.

Nr. 71.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zdobycie twierdzy Łuck. Od 2. maja ujęły wojska austr. i niemieckie przeszło milion jeńców rosyjskich.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na froncie Pobrzeża.

Wiedeń, 30. sierpnia. Urzędowo donoszą: Wczoraj utrzymywali Włosi na całym froncie Pobrzeża ogień działowy o zmiennej sile. W kilku miejscach wykonała ich piechota próby zbliżenia się i mniejsze ataki, ale została, jak zawsze, odparta.

Na obszarze granicznym Karyntyi i Tyrolu położenie jest niezmienione.

Wiedeń, 31. sierpnia. Urzędowo donoszą: Także wczoraj nie odbywały się walki znaczniejsze na południowo-zachodnim froncie. Dwa nieprzyjacielskie natarcia pod San Martino, następnie po jednym ataku na południową część przyczółka mostowego Tolmein i na pozycję dolinną Flitschu zostały odparte.

Wiedeń, 1. września. Urzędowo donoszą w południe: Na włoskiej widowni boju położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odwrot Rosyan za Strypę.

Zwycięskie walki w pochodzie na Łuck.

Wiedeń, 30. sierpnia. Urzędowo donoszą: Armie generałów Pflanzer-Baltina i hr. Bothmera dotarły wczoraj aż do Strypy. Nieprzyjaciel usiłował w kilku odcinkach terenu nasz pościg zatrzymać, ale wszędzie został spędzony. Właszcza musiano szczególnie zacięty opór przełamać nad dolnym Koropcem.

Wojska generała Böhm-Ermollego natrafiły na wschód od Złoczowa i na linii z Białego Kamienia przez Toporów w kierunku Radziechowa na silnie obsadzone pozycje. Nieprzyjaciela zaatakowano i odrzucono w licznych punktach frontu.

Na Wołyniu nasze siły zbrojne, posuwające się na Łuck, zyskały znowu na terenie. Wydar- bronione miejscowości.

Walczące w puszczy Białowieskiej austro-węgierskie wojska pobiły Rosyan pod Szereszowem i ścigają ich w kierunku Prużan.

Odwrot Rosyan z nad linii Świniuchów—Horochów—Radziechów—Turze.

Wiedeń, 31. sierpnia. Urzędowo donoszą: Przeciwnik, spotkany na północ i północny wschód od Łucka, został wczoraj odparty na południe wśród gwałtownych walk. Pozostawił on w naszych rękach 12 oficerów, przeszło 1500 ludzi, 5 karabinów maszynowych, 5 lokomotyw i wiele materiału wojennego. Także pod Świniuchami, Horochowem, Radziechowem i Turzami zmusiły wojska nasze Rosyan do prowadzenia dalszego odwrotu. Ze zwykłą walecznością zdobyły szturmem pułki budapeszteńskiej dywizji silnie oszańcowaną linię w przestrzeni na południe od Radziechowa. Nad Strypą trwają walki o przejścia, przyczem Rosyanie zatrzymują nasz pościg na poszczególnych punktach za pomocą gwałtownych kontrataków.

Nad Dniestrem i na granicy besarabskiej nic nowego.

Siły nasze, walczące na północ od Kobrynia, wtargnęły aż do Prużan nad górnym Muchawcem.

Przełamanie frontu rosyjskiego pod Białym Kamieniem. — Zajęcie Zborowa.

Wiedeń, 1. września. Urzędowo donoszą w południe: Twierdza Łuck znajduje się od wczoraj w naszych rękach. Znany salcburgsko-górno-austriacki pułk piechoty arcyksięcia Rainera nr. 59 wyparł Rosyan bagnietem z dworca kolejowego i oszańcowanego obozu barakowego na północ od tego miejsca i wtargnął równocześnie z uciekającym nieprzyjacielem do miasta, które do wieczora zostało oczyszczone. Pobity nieprzyjaciel cofnął się na południe i południowy wschód.

Pod Białym Kamieniem, w północno-wschodniej Galicyi, przełamała armia generała Böhm-Ermollego nieprzyjacielskie linie na szerokości 20 km. Wskutek tej podwójnej klęski musiały wszystkie rosyjskie siły, walczące jeszcze na zachód od Styru, cofnąć się poza tę rzekę. Ruch odwrotowy nieprzyjaciela rozszerzył się w ciągu dzisiejszego rana także na front pod Zborowem, który zajęła wczoraj armia generała hr. Bothmera. Nad Strypą walki jeszcze trwają. Rosyjski kontratak odparł wczoraj w okolicy Kozowej niemiecką i austro-węgierską brygadę na kilka kilometrów. Pchnięcie skrzydłowe naszych wojsk, celem rozpędzenia nieprzyjaciela, nim się jeszcze rozwinął, spowodowało Rosyan do szybkiego odwrotu na wschodni brzeg Strypy. Także na północ od Buczacza zostało odpartych kilka nieprzyjacielskich ataków, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Liczba ujętych jeńców w ostatnich dniach w Galicyi wschodniej i na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego wzrosła do 36 oficerów i 15.250 żołnierzy. Łącznie ujęły wojska sprzymierzone, walczące pod austro-węgierskim naczelnym dowództwem w miesiącu sierpniu 190 oficerów i 53.299 żołnierzy. Zdobyły 34 działa i 123 karabiny maszynowe. Łączna liczba ujętych przez te siły wojskowe od początku maja wynosi 2100 oficerów i 642.500 żołnierzy. Liczba zdobytych przy tych operacjach dział wynosi 394, karabinów maszynowych 1275.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wypieranie Rosyan z reszty Galicyi.

»Österr. Morgenzeitung« donosi w sprawozdaniu wojennem E. Lennhoffa z d. 30. sierpnia: Zupełne oczyszczenie Galicyi z wojsk rosyjskich przeprowadzają pomyślnie wojska Böhm-Ermollego, Bothmera i Pflanzer-Baltina. Zajawszy Złoczów i Buczacz, wojska sprzymierzone odebrały Rosyanom ważne punkty kolejowe. Od południa i zachodu na chwiejące się szyki Rosyan wywierany jest silny nacisk, który wypiera nieprzyjaciół na linię Założce—Tarnopol—Trembowla—Czortków. Rosyanie mają jeszcze tylko jedno większe miasto w swoich rękach: Tarnopol.

Armia Pflanzer-Baltina, która na skrajnym prawem skrzydle pełniła wśród trudnych warunków przeważnie służbę obronną, przeszła obecnie również do ofensywy i to z wielkim powodzeniem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wzięcie szturmem Lipska nad Bobrem.

Berlin, 30. sierpnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Wojska generała Belowa walczą o przyczółek mostowy na południe od Friedrichstadtu. W walkach na wschód od Niemna armia generała Eichhorna osiągnęła okolicę na północny wschód od Olity. Wzięto dalszych 1600 jeńców do niewoli i zdobyto 7 dział. W kierunku na Grodno wzięto szturmem Lipsk nad Bobrem. Nieprzyjaciela zmuszono do porzucenia okolicy Siddy. Nasi przekroczyli Sokółkę. Osiągnięto wschodni kraniec lasu na północny wschód i na wschód od Białegostoku w kilku punktach.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W puszczy Białowieskiej toczy się walka o przejście przez górną Narew.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie jenerała Woyrscha wyparły nieprzyjaciela z jego stanowisk koło Suchopola na wschodnim krańcu lasu i koło Szereszowa. Wojska te znajdują się w ostrym pościgu za Rosyanami.

Grupa wojsk jenerała-marszałka Mackensena: Aby umożliwić odwrót swoim tylnym kolumnom przez obszary bagniste na wschód od Prużan, Rosyane wczoraj jeszcze raz stanęli do walki na linii Poddubne—okolica na południe od Kobrynia. Zostali oni pobici, mimo że rzucili do walki części armii, które już odchodziły. Także stosowane dalej, w historii wojen wszystkich czasów niesłychane pędzenie — dla ochrony uciekających armii — na nasz atak porwanej w odwrocie ludności własnego kraju całymi tysiącami, i to przeważnie kobiet i dzieci, nic im nie pomogło.

Przekroczenie górnej Narwi. — Marsz w stronę kolei Grodno—Wilno.

Berlin, 31. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Walka o przyczółek mostowy na południe od Friedrichstadt jest jeszcze w toku. Na wschód od Niemna posuwają się nasze wojska w stronę kolei, prowadzącej z Grodna do Wilna. Ujęły one 2600 jeńców. Na froncie zachodnim twierdzy Grodno dotarło do okolicy Nowego Dworu i Kuźnicy.

Pod Gródkiem opuścił nieprzyjaciół wskutek naszego ataku swoje pozycje na wschodnim krańcu puszczy Białostockiej.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przejście przez górną Narwę zostało miejscami już wywalczone. Prawe skrzydło grupy wojsk znajduje się w pochodzie na Prużany.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Pościg dotarł do odcinka Muchawca. Nieprzyjacielskie tylne straże zostały pobite. 3700 jeńców wpadło w nasze ręce.

Pościg niemieckich i austro-węgierskich wojsk, które przełamały się na północ od Brzeżan, został nad Strypą zatrzymany miejscami zapomocą kontrataków znacznych rosyjskich sił.

Przed zewnętrzną linią fortów Grodna. W Modlinie i Kownie ujęto 110.000 jeńców, zdobyto 2027 dział.

Berlin, 1. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Na wschód od Niemna walki toczą się dalej. Na froncie zachodnim Grodna stoją wojska nasze przed zewnętrzną linią fortów. Między Odelskiem (na wschód od Sokółki) i puszcza Białowieską pościg jest dalej prowadzony.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Górny bieg Narwi został przekroczony. Na północ od Prużan został nieprzyjaciół odparty poza teren bagnisty.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Pościg jest w toku. Gdzie nieprzyjaciół się ustawił, został pobity.

Wojska generała hr. Bothmera zdobyły szturmem, po zaciętym oporze nieprzyjaciela, wzgórze na wschodnim brzegu Strypy pod i na północ od Zborowa. Przejściowy pobyt wskutek rosyjskich kontrataków został po odparciu tychże ustalony.

Liczba jeńców, ujętych w sierpniu przez wojska niemieckie na wschodniej i południowo-wschodniej widowni boju, tudzież zdobytego materiału wojennego wynosi: 2000 oficerów, 269.839 żołnierzy, przeszło 2200 dział, przeszło 560 karabinów maszynowych. Z tego przypada na Kowno okragło 20.000 jeńców i 827 dział, na Modlin okragło 90.000 jeńców, w tem 15 generałów i przeszło 1000 innych oficerów, 1200 dział i 150 karabinów maszynowych.

Obliczenie dział i karabinów maszynowych w Modlinie nie jest jednak zakończone, obliczenia karabinów maszynowych w Kownie jeszcze nie zaczęto. Łączna suma podniesie się znacznie wskutek tego. Zapasów amunicji, środków żywności i owsa w obu twierdzach nie można na razie jeszcze przewidzieć.

Liczba jeńców, ujętych przez niemieckie i austriackie wojska od 2. maja, początku wiosennej wyprawy w Galicji, wzrosła obecnie do przeszło miliona.

Naczelné dowództwo armii.

2000 dział niemieckich w Kurlandji.

Kopenhaga, 29. sierpnia. »Berl. Tidende« donosi: W Petersburgu pracują z największą gorliwością nad produkcją amunicji. Zdwojono liczbę fabryk amunicji. Słuchacze techniki kształcą robotników.

Kwestya pochodzenia na Petersburg jest od tego zawisła, czy Niemcom uda się zdobyć zatokę Rygską i stworzyć sobie tam punkt oparcia. Uważają taką próbę za krok hazardowny, ponieważ późną jesienią teren między Narwią a Dźwiną znajduje się w stanie, stanowiącym dla ruchu wojsk niemieckich trudności prawie nie do przewyciężenia. Jest jednak faktem, że wojska niemieckie są w Kurlandji tak silnie uzbrojone, że musi się z tego wnioskować, iż wchodzi w grę wielkie projekty. Przypuszczają, że artylerja w tym odcinku liczy 2000 dział.

Od 2. maja 1.100.000 jeńców rosyjskich.

Berlin, 31. sierpnia. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej: W chwili obecnej, gdy z powodu upadku wewnętrznej rosyjskiej linii obronnej osiągnięto pewną część w bieżących operacjach, będzie ciekawem przypomnieć sobie dotychczasowy wynik ofensywy od 2. maja. Silne rosyjskie centrum, na które spadało raz za razem właściwe natarcie, można obliczyć skromnie na około 1.400.000 ludzi. W walkach ujęto okragło 1.100.000, a padło względnie zostało rannych przynajmniej 300.000 ludzi. Można więc powiedzieć, że wojska, na które uderzyła nasza ofensywa, właściwie całkiem są zniszczone. Jeżeli przeciwnik mimo to ma w polu wojska, to należy to tem wyjaśnić, że ściągnął on dywizje, trzymane w pogotowiu do ofensywy przeciw Turcji w południowej Rosji, że następnie ściągnął szybko bardzo wiele na pół wyszkolonej załogi zapasowej z głębi Rosji, i że wreszcie z tych frontów, na których nasz napór mniej dawał się odczuwać, przesunął liczną załogę na północ. Wszystkie te zarządzenia nie mogły powstrzymać ciężącego na nich fatum. Z Galicji, Polski, Kurlandji i Litwy wypędzono nieprzyjaciela. Jego zamknięty front zerwano, — wojska jego uciekają w dwóch zupełnie oddzielnych grupach. Dwanaście twierdz wpadło w ręce naszych dzielnych i wiernych wojowników — tem samem padła zewnętrzna i wewnętrzna linia ubezpieczająca państwa rosyjskiego.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie we Francji i Flandryi niezmiennione.

Berlin, 30. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Niema żadnych ważniejszych zmian.

Berlin, 31. sierpnia. Naczelną kwatera donosi: Niema szczególnych wydarzeń.

Berlin, 1. września. Naczelną kwatera donosi: Położenie niezmiennione.

Na północny zachód od Bapaume został zestrzelony angielski samolot przez naszego lotnika.

Naczelné dowództwo armii.

Joffre o kampanii zimowej.

Berlin. »Vossische Zeitung« donosi, iż generalissimus Joffre wystosował do wojsk francuskich rozkaz dzienny, w którym zapowiada kampanię zimową i zapowiada, że okolice Renu będą stanowiły teren walki tej kampanii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Zacięte walki o Dardanele.

Konstantynopol, 30. sierpnia. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie dardaneelskim ponowił nieprzyjaciół d. 28. sierpnia ataki, przedsiębrane w dniach 26. i 27. sierpnia przeciw odcinkowi Anaforta. Ataki nieprzyjacielskie tych trzech ostatnich dni były szczególnie zacięte. Mimo tego jednakże ataki nieprzyjacielskie zostały odparte, przyczem nieprzyjaciół poniosł dotkliwe straty.

Przez przeciwniki weszliśmy znowu w posiadanie kilku obsadzonych przez nieprzyjaciela rowów strzeleckich w naszym centrum, przyczem znieśliśmy nieprzyjacielskich żołnierzy, którzy znajdowali się w rowach strzeleckich.

W walkach ostatnich dwóch dni stracił nieprzyjaciół 10.000 zabitych. Nasze straty są stosunkowo małe.

Nasi lotnicy, którzy brali udział w walkach, obrzucili skutecznie bombami nieprzyjacielskie pozycje i obóz. Zresztą nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Konstantynopol, 31. sierpnia. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: 29. sierpnia nie próbował nieprzyjaciół pod Anafortą żadnej akcji.

Nasza artylerja spowodowała pożar na tylnej części nieprzyjacielskiego torpedowca.

Pod Ari Burnu nic nowego. Pod Sedil Bahr zniszczyła nasza artylerja nieprzyjacielską pozycję na lewym skrzydle, przygotowaną do rzucania bomb.

Konstantynopol, 1. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na żadnym froncie nie zdarzyło się nic ważnego.

Bohaterska obrona Turków.

Berlin, 31. sierpnia. »Nordd. Allg. Zeitung« pisze o ostatnich walkach w Dardanelach: Bohaterska obrona Dardaneli przez armię turecką jest w Niemczech śledzona z ogólnym podziwem. Od miesięcy wystawiają przeciwnicy setki tysięcy żołnierzy, ażeby wymusić przełom w Dardanelach. Nieprzyjacielskie wojska idą do walki, uzbrojone we wszystkie środki wojenne. Silne eskadry wspierają najcięższą artylerję, podejmując atak za atakiem. W rezultacie nie pozostaje jednak nic innego, jak tylko ogromne straty w ludzkim życiu, które pada w ofierze w celu zniszczenia osmańskiego państwa. Z wewnętrznym zadowoleniem dożyliśmy dowodu w świetnych czynach tureckiej armii, że naród turecki wewnętrznie nie jest złamany i ma wysoką misję doprowadzenia swego państwa do nowego rozkwitu i potęgi. Jesteśmy dumni z naszego tureckiego sprzymierzeńca i wyglądamy z pełną otuchą jego dalszych walk w wiernym braterstwie broni z Niemcami i Austro-Węgrami do końcowego rezultatu.

Z obrad parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28. sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano także nad sprawami cenzury i stanu obłężenia. Socjaliści demokraci wnieśli szereg zażaleń i postavili wniosek w sprawie zniesienia stanu obłężenia, jako też przywrócenia wolności prasy.

Sekretarz stanu Dellbrück oświadczył, że wszyscy z radością i uznaniem oceniają czyny robotników dla ojczyzny. Byłoby grzechem wobec ojczyzny, gdyby zapomniano o robotnikach i nie zastosowano względem nich równości. Mowca podkreślił następnie, że stan obłężenia i idące za tem ograniczenia prasy nie są zbędne, lecz muszą być utrzymane w ramach bezwzględnej konieczności. Sekretarz zawiadomił dalej o utworzeniu wojennego urzędu prasowego, który ma udzielać prasie wyjaśnień i przysyłać cenzurze myśli wytyczne, oraz ma kontrolować urzędy cenzuralne. — Parlament odroczył się do 30. listopada.

Zarząd Królestwa, zajętego przez Niemców.

Poznań, 28. sierpnia. »Posener Tageblatt« donosi: Dla całego obszaru obsadzonego na wschodzie, znajdującego się pod administracją niemiecką, ustanowiono jenerał-gubernatora i zamianowano na to stanowisko jenerała Beselera. Szefem jego sztabu zamianowany został jenerał-major Esch, który dotąd jako pełnomocnik wojskowy głównokomenderującego na wschodzie należał do zarządu cywilnego w Polsce.

Dotychczasowy zarząd cywilny Królestwa przeniesiony został z Kalisza do Warszawy.

Dotychczasowy prezydent dr. Kriess zamianowany został szefem administracji przy jenerał-gubernatorze.

Nastroje rumuńskie.

Berlin. »Vossische Zeitung« donosi z Bukaresztu, iż przed kilku dniami dziennik »Dimineaca« ogłosił wiadomość, iż rząd niemiecki wy-

stosował do Rumunii ultimatum, w którym żądał od niej zezwolenia na przewóz amunicji do Turcji. Wiadomości tej zaprzeczył natychmiast publicznie rząd rumuński, tudzież poseł niemiecki.

Co się zaś tyczy zmiany w dotychczasowym stanowisku Rumunii, należy podnieść, iż według ustaw konstytucyjnych Izba posłów zebrać się może na zwyczajne posiedzenie dopiero dnia 28. listopada. We wcześniejszym terminie na nadzwyczajne obrady zwołać może Izbę jedynie król. O ile więc Izba nie zostanie zwołaną na obrady nadzwyczajne — na co zupełnie nie zanosi się — nie należy przed końcem listopada oczekiwać żadnych zmian.

Dążność ugodowa na Bałkanie.

Oficyalny organ Radosławowa »Narodni Prawa« pisze w artykule wstępnym: »Dziś niema w Bułgarii jednego pisma, któreby zasadniczo nie oświadczyło się za ugodą polityczną na Bałkanach, oraz za jej jak najszybszym zawarciem. Uгода poszczególnych państw bałkańskich jest rzeczą obecnie nie tylko bardzo możliwą, ale wprost bardzo prawdopodobną. Bułgaria ze swej strony powitałaby to z największą otwartością, ale żąda, żeby taką samą szczerość i otwartość było można spostrzedz po stronie innych państw bałkańskich...«

Zwycięstwo zawisło od siły przemysłowej.

Londyn, 31. sierpnia. »Daily News« wspomina we wstępnym artykule dzień 30. sierpnia 1914 r., kiedy wszystko prawie wydawało się straconem i powiada: Bitwa nad Marną i bezskuteczna wyprawa zimowa Niemców spotęgowały znowu pełne czarnych grózb. Lato widziało nieoczekiwane przemożne wznowienie potęgi wroga. Przyczyny przewrotu dopatruje się dziennik nie w liczbowej, ale w przemysłowej przewadze Niemiec. Względnie chybiony cios sprzymierzonych nie tkwił w niedostatecznym ich wystawieniu wojsk, ale w niedostatecznym ich zaopatrzeniu. Anglia sama byłaby w stanie po stronie sprzymierzonych spełnić to zadanie. Rzeczywiście wojna będzie wygrana nie w rowach strzeleckich, ale przez przemysł. Zwolennicy obywatelskiej służby wojskowej skierowali swoje rozpaczliwe ataki przeciwko przemysłowej sile Anglii.

O przywrócenie pokoju.

Frankfurt, 30. sierpnia. »Frankfurter Ztg.« pisze: Jak donoszą z Nowego Jorku, Bryan ma się udać do Europy, aby próbować pośrednictwa między prowadzącymi wojnę państwami.

Cztery punkty Wilsona.

Budapeszt. »Az Est« otrzymuje od swego korespondenta z Rotterdamu następującą depeszę: Jak donosi »New York World«, prezydent Wilson postawił z powodu storpedowania »Arabica« następujące żądanie:

1. Czyn odnośnej łodzi podwodnej musi zostać potępiony, jeśli się okaże, że »Arabica« został storpedowany bez uprzedniego ostrzeżenia.
2. Za zatopienie »Arabica« będzie żądane odszkodowanie.
3. Oficera, który ponosi winę, należy ukarać i Niemcy zobowiązują się do złożenia oświadczenia, że zaprzestaną wykraczającej poza prawa międzynarodowe akcyi łodzi podwodnych.

Korespondencje.

Z MARIENBADU.

Podczas gdy trzy krańce Europy rozbrzmiewają od huków armat, znajdują się w środkowym pasie naszej monarchii i Niemiec zacisza dalekie od frontu bojowego, w których ludzie chorobliwi i spracowani szukają zdrowia, wypoczynku i sił do dalszej pracy na wyznaczonych im posterunkach. Są to miejsca kąpielowe. Do takich należy i Marienbad.

Pomijając okolice nadmorskie na południu, jest Marienbad — jak jednogłośnie stwierdzają znawcy — jednym z najpiękniejszych, a może najpiękniejszym miejscem kąpielowym w Europie, a znanym na cały świat. Zacisze pod względem swego położenia geograficznego, dobrze zasłonięte od strony północnej, wschodniej i zachodniej od surowych wiatrów dosyć wysokie — otoczona uroczą, pełną piękno-

ści, dostarczonych jej przez naturę i rękę ludzką — zdrojowisko ręką Wszechmocnego bardzo licznymi zdrowotnymi źródłami o różnych zaletach szczerze wyposażone — miasto, składające się wyłącznie z will uroczych i wspaniałych pod względem architektonicznym budynków, przeznaczonych dla gości, a odznaczających się bajecznym przepychem i wygodą — miejscowość, odznaczająca się idealną czystością, gdzie jakiegokolwiek brud lub kurz są rzeczą nieznaną — okolica wolna zupełnie od wszelkiego przemysłu fabrycznego — słowem zakątek ziemi, jakby wymarzony na miejsce kąpielowe: to Marienbad.

To też mimo obecnych ciężkich czasów wojennych — kuracyusz jest w Marienbadzie stosunkowo dosyć wiele — dotąd ponad 12 tysięcy, w tem nieznanym procent z Holandyi, Szwajcaryi, Francyi i Turcyi; reszta to poddani austriacy, węgierscy i niemieccy. Gości zagranicznych, w szczególności z Rosyi, Anglii i Ameryki zupełny brak. Hotel »Weimar«, w którym dawniej co roku mieszkał angielski król Edward, obecnie jest tylko częściowo zamieszkały, a powiewające z jego ozdobnych szczytów chorągwie rywalów Anglii świadczą o gruntownej zmianie opinii w Marienbadzie o dotychczasowej władczyni morza. Jedyny to symptom, który kuracyuszowi marienbadzkiemu, zapominającemu mimowoli o wszystkich troskach i kłopotach tego świata, przypomina, że jest wojna. Poza tem drożyzna nie jest zbyt wielka. Porcyje jedzenia nie grzeszą co prawda wielkimi rozmiarami — lecz każdy kuracyusz dobrej woli może sobie to tak wytłumaczyć, że takich mikroskopijnych porcyi wymaga dyeta marienbadzka.

Marienbad jest zdrojowiskiem niezmiernie obfitem w źródła. Najgłośniejszym z nich, z którego też prawie każdy kuracyusz codziennie 2—3 szklanki z wątpliwym apetytem pije — jest mieszczący się na jednym końcu kolumnady »Kreuzbrunn«; nad jego kopułą znajduje się krzyż. Źródło to wytryska z ziemi w stanie zimnym, a kilka metrów dalej w stanie gorącym (36° R.). Źródło to z powodu swoich składników chemicznych jest główną atrakcją Marienbadu. Drugim ważnym źródłem jest »Marienquelle«, od którego pochodzi nazwa miasta. Jest to ciekawe zjawisko natury. Z wnętrza ziemi wybucha na szerokiej przestrzeni basenu woda, zawierająca tak wiele kwasu węglowego, iż woda ta jest jakoby w stanie ciągłego wrzenia, połączonego z przytłumionym szelestem. Świeca, trzymana w wysokości 1½ m nad tem źródłem, w jednej chwili gaśnie od zaduszenia.

Oprócz tego jest wiele innych cennych źródeł, służących bądźto do kąpieli, bądź też do picia lub płukania (»Waldperle«). Wogóle cała okolica Marienbadu jest wulkaniczna; na drodze z Chebu (Eger) do Franzensbadu, idąc piękną doliną rzeki Eger, spotyka się nawet górę, zwaną »ogniem zielejącą« (»der feuerspeiende Berg«), o której lud tamtejszy mówi, iż kiedyś ogień ze siebie wyrzucać będzie. W Bogu nadzieja, iż my już tego nie dożyjemy.

Właścicielem wszystkich zakładów i budynków kąpielowych, źródeł, parków i t. p. jest klasztor »Premonstratów« w Tepl, do którego należą także bardzo rozległe lasy w okolicy Marienbadu. Głównym inspektorem kąpielowym jest członek tegoż zakonu.

Że zarówno zarząd miasta, jako też zarząd kąpielowy uczynili wszystko możliwe, aby gościom pobyt w Marienbadzie miłym urządzić — dodawać nie potrzeba. Wyborna kapela kuracyjna, wiele innych orkiestr w restauracjach miejskich i na wzgórzach, znakomity teatr, wygodne, cieniste, podług stopni spadzistości barwami oznaczone, a wieczorem od szczytów aż na dół elektrycznie oświetlone serpentyny i chodniki — wszystko to czyni kuracyuszowi pobyt w Marienbadzie nader miłym.

Wśród kuracyuszy można widzieć wiele księży z najodleglejszych stron. Polacy stanowią znaczny procent gości. Są też tutaj wszędzie mile widziani. Kiedy w dzień urodzin Najj. Pana orkiestra przed kolumnadą, tysiącami świateł cudnie oświetloną, odgrywała pięć hymnów narodowo-państwowych sprzymierzonych mocarstw, t. j. hymn austriacki, węgierski, niemiecki i turecki — wtedy obok nich usłyszała tu-tejsza Polonia także dźwięki piątego hymnu: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Marienbad, 24. sierpnia 1915.

M.

Z Cieszyna i okolicy.

Hojny dar śląskiego ks. biskupa dra Bertrama. »Schlesische Volkszeitung« donosi, że książę-biskup Bertram ofiarował austr.-śląskiej komisji dla opieki nad wracającymi żołnierzami kwotę 25.000 K.

Wpisy do c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku odbędą się na rok szkolny 1915/16 dla nowo zgłaszających się uczniów w czwartek, dnia 16. września, od godz. 8.—10. rano. Od godziny 10. począwszy, odbędą się egzamina wstępne na kurs I. i kursa wyższe. W piątek, 17. września, odbędą się od 8.—12. godz. egzamina poprawcze i uzupełniające, od 2.—4. nastąpią wpisy dawnych kandydatów na kursa wyższe i zgłoszenia tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny przed wakacjami. Kandydaci dawniejsi przedkładają przy wpisie ostatnie świadectwo szkolne, nowo zgłaszający się do egzaminu wstępnego na kurs I. przedłożą także metrykę. W sobotę, 18. września, rozpocznie się nowy rok szkolny uroczystym nabożeństwem o godz. 8. rano w zakładzie.

Wpisy dzieci szkolnych do wszystkich pięciu klas s z k o ł y ć w i c z e ń przy c. k. seminarium nauczycielskiem w Bobrku odbędą się 15., 16. i 17. września od godz. 8.—12. rano w kancelaryi dyrekcyi. Przyjmuje się chłopców i dziewczyny w wieku szkoln. Dawniejsi uczniowie szkoły ćwiczeń przedkładają ostatnie świadectwo szkolne, nowi także metrykę i świadectwo szczepionej ospy. Uczniów winni przyprowadzić rodzice. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 18. września o godzinie 8. rano.

D y r e k c y a.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę z a 20 h na koszt korespondencyi.

W sprawie bursy dla dziewcząt. Rodziny śląskie, mieszkające na wsi, odczuwały od dawna wielki brak pomieszczenia dla córek, uczęszczających do zakładów naukowych w Cieszynie. Jest to dotkliwy kłopot dla rodziców, którzy chcieliby córki kształcić, a jednocześnie pomieścić je pod staranną opieką za niewygórowaną cenę. Komitet Polek, który działalność swoją ma zamiar prowadzić stale, nawet wtedy, gdy potrzeby czasu wojennego zmniejszą się i ustana, chce już z początkiem bieżącego roku szkolnego zaradzić temu brakowi i otworzyć internat dla 20 dziewcząt z placą 50 K miesięcznie. Otworzenie internatu zależnem będzie od ilości zgłoszeń, dlatego prosimy wszystkich interesowanych, aby do 10. września wnieśli je do redakcyi naszego pisma, umożliwiając tym sposobem natychmiastowe wykonanie zamiarów Komitetu.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca sierpnia 153 stron w Cieszynie na wkładki oszczędności 60.962 K 22 h, a wyjęło 23.440 K 56 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem sierpnia 1,204.184 K 79 h, a udziałów 67.291 K 94 h, razem 1.271.476 K 73 h. Stan wypożyczek wynosił 1,206.107 K 59 h. W filii Banku w Dziedzicach wpłacono 9830 K. Bank płaci za wkładki 4½ %.

We Związku spółek rolniczych w Księżstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu sierpniu jako wkładki 215.100 K 90 h i 84.354 K 87 h jako zwroty pożyczek, pobrały zaś 6662 K 89 h jako zwroty wkładek i 1794 K 08 h jako pożyczki. Z końcem sierpnia wynosił stan wkładek 1,624.181 K 11 h, stan pożyczek 515.778 K 24 h.

Obrót pocztą polową. Obecnie zezwolono na nadawanie próbek towarowych także do pocztowych urzędów polowych 48, 65, 69, 73, 93, 157, 179, 328 i 329.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożono w »Banku cieszyńskim kredyt.«: zebrane na ręce p. prof. Franciszka Bogocza: p. Rudolf Kolaczek, wójt w Zebrzydowicach 25 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 3 K; p. Franciszek Kałuża, rzeźnik w Bobrku 10 K; p. Franciszek Gembala, stróż Internatu 3 K.

Z sali sądowej. (O ceny targowe.) Trzy wieśniaczki: Marya Balon i Magdalena Kubiczek z Dolnych Błędowic i Karolina Danek z Doln. Szobiszowic sprzedawały dnia 14. maja b. r. na targu w Orłowej ¼ kg masła po 1 K 40 h. Ponieważ tydzień przedtem za masło płacono 1 K, żandarmerya oskarżyła owe kobiety o nadmierne podbijanie cen. Na rozprawie w sądzie powiatowym we Frysztacie wieśniaczki tłumaczyły się tem, że masło było przedniej jakości i że ogólnie wtenczas takie ceny za masło na targu żądano. Również przywołany jako świadek dr. Franciszek Tychi oświadczył, że cena powyższa w owym czasie odpowiadała stosunkom orłowskim. Na podstawie tego orzeczenia i okoliczności, że we Frysztacie w tym samym czasie masło na targu było po tej samej cenie, sąd uwolnił wszystkie trzy oskarżone. Przeciw temu wyrokowi publiczny oskarżyciel wniósł odwołanie. Senat apelacyjny w Cieszynie uznał oskarżone winnymi co do podbijania cen i skazał każdą na 3 dni aresztu. Przy podawaniu powodów wyroku przewodniczący zaznaczył, że powoływanie się na panujące wówczas ceny targowe nie jest tu jedynie miarodajne. Trzeba tutaj mieć głównie na oku rzeczywiste koszty produkcji i odpowiadającą miarę zysku.

— W czwartek, dnia 12. sierpnia stawał przed senatem karnym c. k. sądu obwodowego w Cieszynie górnik Szewczyk, któremu prokurator państwa wytoczyła proces na podstawie § 303 ustawy karnej, ponieważ się obelżywie o Przenajśw. Sakramencie wyraził. Sąd skazał go według § 167 ustawy karnej na trzy tygodnie więzienia z postem co tydzień.

Czwarty redaktor żołnierzem. Przy ostatnim przeglądzie pospolitaków uznany został za zdolnego redaktor «Slezkeho Venkova», p. Uher. Jest to już czwarty żołnierz z powyższej redakcji.

Pouczenie dla podróżnych. Zauważono, że popisowi jeszcze ciągle nie są dokładnie obeznani z postanowieniami rozporządzenia ministerialnego z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 166, odnoszącymi się do zapobiegania przekroczeniom przeciw obowiązkowi służby wojskowej przez przejście granicy i dlatego a szczególnie ze względu na postanowienia cesarskiego rozporządzenia z 1. maja 1915, dz. u. p. nr. 108, mocą którego obowiązek służby wojskowej przedłużony został od 18 do 50 lat, względnie przy pewnych warunkach tylko do 47. roku życia, zwraca się uwagę na następujące przepisy: Ponieważ na podstawie § 1. ustawy wojskowej obowiązek służby wojskowej obejmuje także obowiązek do pospolitego ruszenia, dlatego potrzebują wszyscy powyżej wymienieni, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, do przekroczenia granicy monarchii oprócz w przepisany porządku wystawionego dokumentu podróży także specjalnego zezwolenia w myśl § 2. rozporządzenia ministerialnego z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 166. Bez takiego zezwolenia mogą osoby rodzaju męskiego w wieku od 18 lat aż do skończonego 50. roku życia granice monarchii tylko wtedy przekroczyć, jeżeli — jako uwolnione od obowiązku do służby w pospolitem ruszeniu — będą się w stanie wykazać: 1. dokumentem uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, wystawionym przez władze wojskowe, albo 2. certyfikatem uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, wystawionym przez władzę polityczną na podstawie uchwały komisji asenterunkowej »wykreślić«, albo 3. dowodem, z którego wynika, że przysługuje im uprawnienie skróconego obowiązku do służby w pospolitem ruszeniu aż do 47. roku życia. Podania o udzielenie pozwoleń na przejście granicy należy kierować do tych władz krajowych, w których obszarze administracyjnym leży zwykle miejsce zamieszkania petentów, a podania te należy bezwarunkowo wnosić u władzy politycznej I. instancji zwykłego miejsca zamieszkania strony a nie bezpośrednio u władzy krajowej. Podania mają zawierać: 1. imię i nazwisko strony; 2. dokładne daty urodzenia; 3. gminę przynależności strony; 4. dokładny adres strony; 5. zajęcie strony; 6. podanie, w jaki sposób strona obowiązkowi do służby w pospolitem ruszeniu, względnie w danym wypadku obowiązkowi służby wojskowej uczyniła zadość i czy posiada szczególną kartę przeznaczenia; 7. dokładne podanie tych szczególniejszego uwzględnienia godnych okoliczności, na mocy których prosi się o pozwolenie na przejście granicy. Prośby o pozwolenie na prze-

ście granicy mogą być zresztą przy powyższej wymienionej władzy polit. I. instancji ustnie do protokołu wnoszone. Przekroczenia wielokrotnie wymienionego rozporządzenia ministerialnego z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 166, będą jak najsurowiej karane.

Przez Opawę przeszło 50.000 rannych i chorych. Dnia 17. lipca b. r. dosięgnęła liczba rannych i chorych żołnierzy, którzy od dnia 31. sierpnia 1914 r. przeszli przez szpitale opawskie, cyfrę 50.000. Do tej cyfry wliczeni są też żołnierze, którzy w Opawie odbywali kwarantannę. Nie są zaś wliczeni żołnierze, dotknięci zaraźliwymi chorobami, którymi opiekowały się miejscskie organy sanitarne.

Fundusz im. Piłsudskiego. W czasie uroczystości »kwiatka«, urządzonej dnia 15. z. m. w Trzyńcu, Dolnej Lesznej i Końskiej, zebrano na fundusz im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach kwotę 727 K 42 h, a mianowicie w Trzyńcu 520 K 27 h, w D. Lesznej 133 K 83 h, w Końskiej 73 K 32 h. Po odrzuceniu wydatków, a mianowicie: na ogólny fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po członkach c. i k. armii 50 K, kosztu urządzenia uroczystości 30 K 82 h i kosztu zakupu 3000 kwiatków 66 K — pozostała reszta w kwocie 580 K 60 h złożono w banku na fundusz im. Piłsudskiego. — Ponadto wpłynęły następujące dary: p. Maryniok, zebrane na weselu p. Ignacego Pindura z p. Rozalią Beraną w Końskiej 6 K; p. Paweł Kubisz z Końskiej 2 K; p. Jan Pszczółka z Trzyńca 1 K; p. Ludwik Golec z Trzyńca 60 h; p. Kremsler z Trzyńca 20 h; p. Adam Płoszek z Końskiej 2 K. Zebrano przy podpisach: p. Paweł Kubisz z Końskiej 10 K; p. Piotr Kornuta z Trzyńca 10 K. W czasie nabożeństwa, urządzonego z okazji uwolnienia Warszawy od Moskali, zebrano w kościele w Boguminie-dworcu 25 K 06 h.

Z Bielska. (Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolej.) Paweł Bathelt, 18-letni przesuwacz, dostał się wskutek nieszczęśliwego wypadku między dwa wagony i został tak ciężko skaleczony, iż wkrótce umarł.

Z Bobrku. Od 8. sierpnia wydalił się tu z pewnego domu z pod opieki dziadka swego dwaj chłopcy: jeden 13-letni, drugi 10-letni. Gdyby ktoś miał wiadomość o zaginionych, zechce łaskawie donieść o tem do redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Dąbrowy. (Uroczysty Wieczór Polski) odbędzie się tu w niedzielę, dnia 5. września w sali hotelu gwarectwa celem uczczenia oswobodzenia ziem polskich od nawały moskiewskiej. Na program złożą się: Słowo wstępne, występy śpiewackie znakomitego tenora operowego Tedeusza Łowczyńskiego, deklamacje p. Bajorkówny, utwory muzyczne, odegrane przez p. Michalikównę i p. Kozusznika i żywy obraz. Początek o godz. 7½ wieczór. Czysty dochód na fund. im. Piłsudskiego. Ceny miejsc: krzesła pierwszorzędne 3 K, drugorzędne 2 K, dalsze 1 K, stojące 50 h, dla studentów 20 h. W Cieszynie można bilety otrzymać w sklepie p. Kotasówny w Domu Narodowym.

Z Dziedzic. (Echa powodzi.) Nareszcie woda opadła; w niektórych miejscach, jak na Grabowcu i w Renardowicach, stała prawie 14 dni, bo z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle nie mogła odpłynąć. Widok, jaki się oczom przedstawia, jest wprost straszny. Gdzie woda stała, tam wszystko doszczętnie zniszczone; gruba warstwa mułu pokrywa powierzchnię ziemi, a smród nieznosny odpędza po kilku minutach każdego, choćby jak wytrzymałego człowieka. Dzieci utopione odnaleziono w krzakach nad Wisłą, a mianowicie po tygodniu naprzód czworo, a 5 dni później jeszcze resztę, t. j. troje. Jeszcze jedno życie ludzkie padło ofiarą powodzi, mianowicie żona chałupnika Jana Kopcia ze Szpluchowca, która cierpiała na padaczkę (wzród), dostała ataku, kiedy prawie po wale przechodziła; wpadła do wody i nim ją wydobyto, była już martwą. Wały są jeszcze dotąd porzuty i nikt się jakoś do naprawy ich nie zabiera. Słychać, że Wydział krajowy chciałby chętnie ten ciężar zważyć na gminy i tegoby jeszcze tylko brakowało. — Z rozkazu Rządu szacowano i spisywano szkody wyrządzone. W samym powiecie bielskim wynosi szkoda — bardzo nisko szacowana — 1 milion i 400.000 K. Rząd chce przyjąć w pomoc ludności poszkodowanej, ma rozdzielić zapomogi pieniężne, lecz tu więcej żywności potrzeba, gdyż za pieniądze i tak dziś niewiele kupi, a maki czasem i za pieniądze nie dostanie. Przedewszystkiem trzeba sprowadzić ziemniaków sporo, których na Śląsku będzie brak wielki. Bez ziemniaków przy 200 gr. maki dziennie ludność nasza przymierać będzie głodem.

— (Śmierć na polu chwały.) W walce we wschodniej Galicyi padł Adolf Machalica, najmłodszy syn rolnika ś.p. Jana Machalicy.

Ukończył on 4 klasy gimnazjum polskiego w Cieszynie, lecz musiał przerwać studia, aby po śmierci ojca zająć się gospodarstwem. Odnaczał się pracowitością i należał do tych nielicznych młodzieńców, którzy biorą udział w życiu młodzieży katolickiej. Cześć jego pamięci!

— (Ceny maksymalne) zostały wprowadzone na targu w Dziedzicach. Przyjęto w ogólności te same ceny, co na targu w Bielsku. Niektóre artykuły, jak n. p. ziemniaki, są jednak w Dziedzicach droższe niż w Bielsku.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W poniedziałek, dnia 30. sierpnia, wiózł 22-letni parobek Antoni Góra furę sianą ze Zabrzęga do Dziedzic. Będąc w stanie mocno podchmielonym, spadł z fury na przodek pomiędzy konie; wóz przejechał nieszczęśliwego, tak że w pół godziny później wyzionął ducha.

Z Karwiny. (Baczność na dzieci!)

11-letni chłopiec Franc. Brożek przybliżył się do elektrycznego przewodu, prowadzącego z kopalni i z pustoty dotknął się drutu ręką. Dru-tem przechodził właśnie silny prąd elektryczny i lekkomyślny chłopak został tak ciężko zraniony, iż musiano go przewieźć do szpitala.

Z Orłowej. Z Zarządu polskiej Bursy gimnazjum polskiego w Orłowej. W roku szkolnym 1915/16 znajdzie pomieszczenie w Polskiej Bursie 50 uczniów gimnazjum realnego w Orłowej. Opłata miesięczna, którą należy regularnie i to z góry 15. każdego miesiąca uiszczać, wynosić będzie w tym roku z powodu złego stanu finansowego Towarzystwa utrzymujących Bursę i z powodu wielkiej drożyzny — 50 K miesięcznie. Nadto, tak jak każdego roku,łoży każdy uczeń jednorazowo 4 K za całoroczne używanie mebli. Ubodzy a pilni uczniowie mogą otrzymać wyjątkowo małe zniżki. Podania pisemne i zgłoszenia ustne przyjmuje, oraz wszelkich bliższych informacji udziela kierownik Bursy prof. P. Feliks w kancelarii Dyrekcji gimnazjum polskiego każdego dnia w godzinach przedpołudniowych do 12. września.

Z Górnej Suchej. (Zgon.) We środę, dnia 1. września zmarł tu po krótkiej, bolesnej niemocy na udar serca ś. p. Józef Gincel, nauczyciel przy szkole im. Władysława Jagiełły w Krakowie. Zmarły znany był między innymi jako bardzo uczynny przewodnik śląskich wycieczek po Krakowie.



Rutynowany

kierownik spółki spożywczej

z kaucją, biegły w języku polskim i niemieckim, do objęcia posady na Śląsku wschodnim poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji.



Rozmaiitości.

Zniesienie moratorium. Z dniem 31. sierpnia zostało zniesione moratorium czyli ustawowe przedłużenie terminu płatności w całym państwie z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny. Tyczy się to także żądań wobec instytucji kredytowych.

Zaprowadzenie kart chlebowych w całych Czechach. Dotąd karty chlebowe zaprowadzone były tylko w przemysłowych miastach i gminach Czech. Teraz, jak donoszą czeskie dzienniki, od 22. sierpnia wprowadzone zostały karty chlebowe w całych Czechach, także więc w gminach wiejskich. Każda karta opiewać będzie na 1400 gramów maki lub 1960 gram. chleba; ci zaś, którzy mają w domu zapasy, wynoszące więcej niż 2 kg maki na głowę, dostaną karty na 1050 gr. maki lub 1470 gr. chleba. Kto zaś ma zapasy ponad 7 kg, ten wcale nie dostanie karty tak długo, aż zapasy jego podług skali karty spadną niżej 7 kg. Karty te będą ważne w całych Czechach, na Morawach, Śląsku i Górnych Węgrzech, i nawzajem karty z tych krajów będą ważne w Czechach.

Podrożenie mydła. Z powodu wojny uległo także mydło bardzo znacznemu podrożeniu. I tak przed rokiem jeszcze 100 kg mydła kosztowało 80 K, a roślinne tłuszcze, potrzebne do wyrobu tego artykułu, kosztowały 76 K za 100 kg. Tłuszcze te sprowadza się głównie z krajów zamorskich, dowód więc jest obecnie niemożliwy z powodu wojny, fabrykanci ich muszą się zado-

wolić tem, co w kraju dostać można. Odciepienie dowozu tych tłuszczów roślinnych stało się główną przyczyną, iż mydło podrożało obecnie znacznie, mianowicie za 100 kg płaci się teraz 220 K. Podobnie ma się rzecz z fabrykacją stearynowych świec. Po otwarciu mórz nastąpi także zniżka cen za mydło, na razie musimy je, jak zresztą wszystkie artykuły, przepłacać.

Dziennikarstwo czeskie a wojna. Podczas wojny obecnej we wschodnich Czechach przestało wychodzić 20 czasopism. Pomiedzy innymi wszystkie cztery narodowo-socjalistyczne pisma, trzy socjalno-demokratyczne, dwa postępowe, dwa młodoczeskie, jedno agrarne i jedno prawno-państwowe-postępowe.

Powszechne nauczanie w Warszawie. Centralny Komitet Obywatelski, który w wolnej od Moskali Warszawie za zezwoleniem niemieckiej administracji ujął w swe ręce kierownictwo tamtejszego społeczeństwa, uchwalił wprowadzenie powszechnej obowiązkowej nauki i założenie 400 szkół początkowych kosztem 1,800.000 rubli. Oprócz tego Komitet zamysla otworzyć polski uniwersytet i politechnikę, a nadto dalsze prowadzenie wyższych kursów naukowych. Społeczeństwo polskie w dawnej stolicy Polski zaczyna więc pracę od podstaw, które są najlepszą rękojmią lepszej przyszłości naszego narodu, w myśl wzniosłej zasady naszego wieszcz: »Niechaj żywi nie tracą nadziei I przed narodem niosą oświaty ka-ganiec«.

Język polski a poczty w Niemczech. »Berl. Tageblatt« donosi, że władze pruskie pozwoliły na używanie języka polskiego w listach otwartych z Niemiec do Galicji.

»W razie zawieszenia broni«. »Voss. Ztg.« donosi: Paszporty, wydzielane na urlop żołnierzom niemieckim, zawierają zastrzeżenia na uwagę dodatek. Przy końcu bowiem zawarta jest notatka, że urlopnik w razie zawieszenia broni ma po upływie urlopu nie wracać do linii, lecz do oddziału zapasowego.

Kościół na Witaluszu.

(Podanie.)

Słyszałeś kiedy już dzwonić dzwony tam na Witaluszu?...
nie? — to spróbuj, może głos zbłądzony dojdzie ci do uszu...

Dawno to, dawno... nikt nie pamięta...
— ludzie zazwyczaj, nie pomnąc kiedy, mówią, że było to za Szwedy, —
wówczas cała góra była święta i piękny na jej szczycie kościółek...
był świętym dla okólnych siótek...
ale ludzie w złości swojej zelżyli jego podwoje;
nawet w kościele ludzie wyrośli, dopuszczali się zbrodni, by zaspokoić chucie, lubieżne, uciekali aż na wieżę...

Raz, kiedy w zbrodni znów tarzali się zuchwale w sodomskim zdrożnym kale, Bóg nie oszczędził ni dziecięcych głów...
wiatr tylko smutnie, przeciągle zadął i kościół, jak wówczas stał, zapadł się w zimne łono skał; na miejscu jego pozostał padół i jeden kamień, świątyni próg, zostawił na przestrożę Bóg...

Odtąd na górze dzwoni rok rocznie...
gdyby ktoś trafił, gdy dzwonić pocnie i wyrzekł nagle, przypadkowo, jakieś zaklęcia pełne słowa, toby te dusze wybawić mógł i takby spłacił Bogu ich dług...

Rozporządzenie

c. k. prezydenta krajowego w Śląsku z 26. sierpnia 1915, Pr. 151-305 7 dz. u. i rozp. kraj. nr. 57, w którym wydaje się postanowienia wykonawcze do rozporządzenia ministerialnego z 11. sierpnia 1915, dz. u. p. nr. 231, w sprawie wyrobu i sprzedaży chleba i pieczywa.

W wykonaniu rozporządzenia ministerialnego z 11. sierpnia 1915, dz. u. p. nr. 231, zarządza się co następuje:
§ 1. Drobne pieczywo może być tylko wypiekane z pszennej mąki chlebowej i to tylko w formie kukielki.

Kukielki należy wypiekać podzielone wzdłuż na dwie części, mają być one najmniej 18 cm długie i tak wyrobione, żeby obydwie części były równowartościowe.

§ 2. Najmniejsza waga kukielki ma wynosić 70 g. Temu przepisowi co do wagi uczyni się zadosyć, jeżeli 10 z zapasu bez wyboru wzięte sztuki mają razem wagę 700 g. Waga ta musi być jeszcze 12 godzin po upieczeniu.

Cenę sztuki ustanawia się na 5 halerzy.

§ 3. Drobne pieczywo może być w przemysłowych miejscach wyrobu, piekarniach i t. d. tylko raz na 24 godzin wypiekane.

§ 4. Na wypiekanie chleba można używać jedynie następującej mąki: pszennej mąki chlebowej i żytniej mąki jednolitej. Tej mąki należy w regule używać w mieszaninie z jednej trzeciej części pszennej mąki chlebowej i dwóch trzecich części żytniej mąki jednolitej.

Dozwolone jest używanie walcowanej mąki ziemniaczanej w najwyższym wymiarze 10% wagi ciasta. Używanie ziemniaczanej mąki krochmalowej (skrobiowej) jest zakazane.

§ 5. Chleb może być wypiekany tylko w formie bochenków albo kukielki.

Waga jednej sztuki ma wynosić albo 350 g albo 490 g albo 980 g albo 1960 g albo 2800 g. Waga ta musi być jeszcze w 24 godzin po upieczeniu.

Piekarze, handlarze i inni trudniący się sprzedażą chleba są zobowiązani, osobom chleb kupującym sprzedawać chleb krajany w kawałkach w ilościach żądanych, a odpowiadających odcinkom kart chlebowych.

§ 6. Najwyższa cena dozwolona za chleb wynosi:

za 350 g	16 halerzy.
za 490 g	22 »
za 980 g	44 »
za 1960 g	88 »
za 2800 g	128 »

Jeżeli sprzedaje się chleb pokrajany na kawałki, należy kawałki zważyć. Cena za 70 g nie może wynosić więcej niż 4 halerzy, za połowę lub ćwiartkę bochenka lub kukielki wynosi najwyższa cena połowę względnie czwartą część ceny białego bochenka względnie kukielki, przy czym połowy halerza na całe halerze zostają zaokrąglone.

§ 7. Chleb można sprzedawać konsumentom w zupełnie wystygłym (chłodnym) stanie.

§ 8. Zniżka cen, przyznana przez piekarzy pośrednikom handlowym przy sprzedaży pieczywa, nie może za sztukę przenosić 10% ceny kupna.

Przemysłom gospodzkim i szynkarskim włącznie z kawiarniami nie mogą być pod żadnym warunkiem przyznane ze strony piekarzy i handlarzy zniżki za sprzedaż drobnego pieczywa.

§ 9. Przemysłowy wyrób dyetetycznych gatunków chleba (chleb Graham, Simona, niecukrowane sucharki na wodzie i t. d.) jest zezwolony jedynie za zezwoleniem c. k. rządu krajowego.

Polityczna władza powiatowa jest upoważniona uprawnienie na sprzedaż zrobić zawisłem od zezwolenia przez nią udzielanego.

§ 10. Piekarze i inni sprzedający pieczywo, dalej gospodcy i szynkarze mają odpis tego rozporządzenia wywiesić na miejscu dla każdego dobrze widzialnym w swoich lokalach sprzedaży i lokalach przemysłowych.

§ 11. Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie nastąpi ukaranie przez sądy karne, będą karane przez polityczne władze I. instancyj grzywnami do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

Jeżeli przekroczenie zostanie popełnione przez przemysłowca, to o ile będą zachodzić warunki § 133 b, ustęp 1, lit. a ustawy przemysłowej, będzie mogło być zarządzone odebranie uprawnienia przemysłowego.

§ 12. Rozporządzenie to wchodzi dnia 27. sierpnia 1915 r. w życie.

Równocześnie tracą moc prawną rozporządzenia z 14. lutego 1915, Pr. 163/17, dz. u. i rozp. kraj. nr. 10, i z 26. marca 1915, Pr. 163/37, dz. u. i rozp. kraj. nr. 17 w sprawie wyrobu i obrotu drobnym pieczywem i z 2. kwietnia 1915, Pr. 786/72, dz. u. i rozp. kraj. nr. 20, i z 19. sierpnia 1915, Pr. 151-272/5, dz. u. i rozp. kraj. nr. 55 w sprawie wyrobu jednolitego chleba i pieczywa.

Rozporządzenie z 27. stycznia 1915, Pr. 162/3 w sprawie obrotu pieczywem w lokalach gospodnich i szynkarskich i w kawiarniach straciło moc prawną dnia 15. sierpnia 1915 skutkiem rozporządzenia ministerialnego z 11. sierpnia 1915, dz. u. p. nr. 231, które to rozporządzenie osobny zakaz w tym względzie zawiera.

C. k. prezydent krajowy:

Wojciech baron Widman w. r.

Rozporządzenie

c. k. prezydenta krajowego w Śląsku z 18. sierpnia 1915, I. 152-20/3, w sprawie drobnej sprzedaży mąki.

Na podstawie § 19. cesarskiego rozporządzenia z d. 21. czerwca 1915, dz. u. p. nr. 167, rozporządza się co następuje:

§ 1. Dla drobnej sprzedaży mąki ustanawia się następujące maksymalne (najwyższe) ceny za kilogram:

1. Mąka pszena na pieczywo, grysik pszeny, mąka śrutowa (chleb graham), pierwiej 0:
 - a) w otoczeniu 6 km licząc prosto z młyną dostawowego 0.74 K
 - b) dla miejscowości poza 6 km otoczeniem, licząc prosto z młyną dostawowego 0.76 K
2. Mąka pszena na warzenie 0.64 K
3. Mąka chlebową (mąka pszena chleb.) 0.48 K
4. Mąka żytnia jednolita 0.48 K
5. Mąka pszena jednolita 0.58 K

Polityczne władze powiatowe ogłoszą te miejscowości, w których może być obliczona cena w drobnej sprzedaży 0,76 za kilogram, wymieniona pod b).

§ 2. Każdy, który mąkę sprzedaje, jest zobowiązany, zapasy mąki w swoim handlu oznaczyć dokładnie za pomocą napisu wedle poszczególnych gatunków, a obok tego oznaczenia uwidocznić ceny poszczególnych gatunków mąki dokładnie wedle wagi.

§ 3. Wszelkie mieszanie lub inna zmiana zawartości mąki na sprzedaż przeznaczonej jest najsurowiej zakazana.

§ 4. Każdy sprzedający mąkę winien odpis niniejszego rozporządzenia w swoim handlu na w oczy wpadającym miejscu dokładnie i widocznie wywiesić.

§ 5. Polityczne władze I. instancyj i władze policyjne są uprawnione przez swoje organa lub przez rzeczoznawców ku temu osobno ustanowionych w lokalach, gdzie się mąkę sprzedaje, w każdym czasie robić oględziny i wedle wyboru brać próbki mąki w celu zbadania.

Sprzedający mąkę i ich zastępcy są zobowiązani udzielać wszelkich informacji, wymaganych od nich przez organa urzędowe i rzeczoznawców.

Polityczne władze I. instancyj i państwowe władze policyjne są upoważnione od tych czynności urzędowych wzywać organa straży skarbowej, policyj środków żywności i gminnych komisarzy targowych.

§ 6. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu przez sądy karne, będą karane na podstawie § 35. cesarskiego rozporządzenia z dnia 21. czerwca 1915, dz. u. p. nr. 167, przez polityczną władzę powiatową grzywną aż do 2000 K lub aresztem aż do 3 miesięcy, w razie obciążających okoliczności ale grzywną aż do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

§ 7. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. prezydent krajowy:

Wojciech baron Widman w. r.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w Tow. oszczęd. i zaliczek w Cieszynie w dalszym ciągu: Na listę składkową w Krasnej: gmina Krasna 20 K; Marya Franek 6 K; Jerzy Biłko 3 K; Pszczółka Jan, Helena Foltyń, Adolf Kornblum, Jan Borus, Marya Bojda, Jerzy Mendrok, Anna Puczek, Kantor Franciszek, Jadwiga Zając, Gawłowska Anna, Andrzej Kantor, P. Branny po 2 K; Zuzanna Bruk, Józef Biłko, Buzek P., Stec Adam, Andrzej Francus, Andrzej Francus, Krupa Ludwik, Jerzy Morcinek, Anna Łyżbicki, Paweł Krużolek, Ewa Barabas, Anna Lipowski, Jan Franek, Cieplik Jan, Mańka Jan po 1 K; Ewa Bruk, Paweł Zamarski, Maryanna Trąbik, Anna Korzec, Ewa Kostka, Kostka Jan po 60 h; Anna Sitek 50 h; Anna Szuścik, Jan Wojaczek, Jan Wojnar, Helena Wojnar po 40 h; Ewa Liboska 20 h; razem 72 K 10 h.

Na listę składkową w Karpętnej: Ostruska Jerzy 3 K; Kaleta Jan, Wojnar Anna, Kluzowa Anna, Motyka Jan, Chodura Jerzy, Walek Jerzy, Kokotek Jerzy, Rakowska Anna, Mrózek Jerzy, Kaleta Jan, Szlaurowa Anna, Szlaurowa Anna, Mrózek Adam, Walek Jan, Unucka Paweł, Szczepański Jan, Sikora Jan po 2 K; Heczko Paweł 1 K 60 h; Walek Andrzej, Śląderek Karol po 1 K 20 h; Ostruska Ewa, Raszka Jan, Bulawa Jerzy, Sikora Anna, Juranek Anna, Karas Anna, Kluz Paweł, Wojnar Jerzy, Mrózek Paweł, Kaletowa Anna, Cymorek Jerzy, Hota Ewa, Lasota Anna, Hota Paweł, Ziętkowa Zuzanna, Walkowa Anna, Ziętek Jerzy, Walkowa Anna, Heczko Andrzej, Hatoł Adam, Lisztwan Paweł, Motyka Anna, Urbaniec Anna, Walek Paweł, Kaleta Anna, Kaleta Jerzy, Kaleta Adam, Kaleta Jan, Kotasowa Maryanna po 1 K; Korcow Maryanna, Kaleta Paweł po 80 h; Szlauro Zuzanna, Motykowa Zuzanna po 70 h; Heczko Anna, Niemczykowa Zuzanna, Walek Maryanna, Czyżowa Anna, Supikowa Zuzanna, Kaleta Zuzanna po 60 h; Kondorla Anna, Kaletowa Anna, Szełkowska Zuzanna, Lisztwanowa Zuzanna po 50 h; Walek Paweł, Neumann Florian, Neumann Józef, Neumann Franciszek, Lisztwanowa Anna po 40 h; Walek Jan 30 h; Korcówna Anna 20 h; Kufa Paweł 1 K; razem 82 K 10 h.

Na listę p. Franciszka Małysza w Cieszynie: N. Alt 3 K; Jan Rucki 5 K; J. Janiczek 2 K; Juliusz Mikuszewski 110 K; Paweł Kondorla, Anna Spucil, Karol Nowiński, Bernhardt, Anna Tomiczek, nieczytelny, Róża Fassel po 1 K; nieczytelny 60 h; Olga Fojcik 50 h; Teresa Niemiec, A. Wiczorek, Marya Gociek po 40 h; razem 20 K 40 h.

Na listę p. Jana Chmiela, nauczyciela w Szumbarku: Chmiel Jan, Chmielowa Anna, Błahut Jan, Błahutowa Helena po 5 K; Józef Olszak 4 K; Bartek Paweł, Henryk Roigel po 3 K; Józef Kocur, Michejdzińska, Jan Kocur, Helena Kotula po 2 K; Józef Kocur mł., Kryglówna Rozalia po 1 K; Kryglówna Magd. 50 h; razem 40 K 50 h.

Na listę nr. 62. w Cieszynie: Frank 5 K; Lenartowiczowa 4 K; Kasprzak, dr. Kotas po 2 K; Studenski, Kołodziejczyk, Knoll, Zehngut, Sobieski, Windholz, Józef Reil, Krywalski po 1 K; N. Cieślak 80 h; J. Brossmann 50 h; nieczytelny 30 h; dr. Opalski 2 K; razem 24 K 60 h.

Na listę składkową w Wędrzynie: Jan Ciemała 5 K; Józef Zawada 4 K; N. N. 2 K 40 h; Paweł Wojnar, Marya Lasotowa, Helena Farna, Regina Lipschitz, Dawid Unger, Marya Remenyi po 2 K; Anna Supik, Jerzy Hudzieczek, Anna Mamica, Ewa Wojaczek, Paweł Kubik, Ewa Raszka, Anna Walach, Marya Sikora, Grzegorz, M. Ciencała Ran po 1 K; Jan Kaleta, Jerzy Szeruda po 60 h; Józef Łamacz, Leopold Peterek po 50 h; Marya Jordan, Józef Przeczek, Marya Szlibner, Anna Bujok, Paweł Sikora, Paweł Metz, Jan Goryczka po 40 h; Marya Koźdoń, Adam Cienciata, Marya Hatoł, Ewa Drózd, Anna Cymorek, Anna Tomoszek po 30 h; razem 38 K 80 h.

Na listę składkową ks. Buzka we Frydku: nadinżynier Grzechowski Henryk 50 K; Heczko Jerzy 5 K; ks. A. Buzek 10 K; Kajfasz Jan 3 K; Piechaczek Teofil, Chejlawa Bożywoj, Tomanek Ryszard, Sporysz Józef, Starzewski Ludwik, Charvat Ludwik, Budzioch Stanisław, Czarnocki Wincenty, Owczarz Klemens, Wojkowski Jan po 2 K; Jan Lipowczan 4 K; Owczarz Franciszek 1 K 60 h; Skalski Stanisław, Vlk Wacław, Zaar Leopold, Beck Hugo, Chamrad Adolfin, Mijller Jan, Buchta Franciszek, N. N., Bernard Parturt, Dobrzański W., Hirt Alojzy, Krahut Rudolf, Blecha Józef, Wiktor Blecha, Apolonia Blecha, Ludwik Lichnowski, Szturc Karol, Adamus Jan, Szymonek Franciszek, J. Gemba, Cieślak, J. K. po 1 K; Lazar Paweł 1 K 50 h; Wyslych 80 h; Kiska Jan, Rudolf Wimmer po 60 h; N. N., Hessek Adolf, Bezdek Antoni, Tinz Alojzy, Jan Szomek, Kajfosz Andrzej, Pawlik Józef

po 50 h; Peterek Karol, Zbranek Jan po 40 h; Buzek Ludwik, Niedźwiedz Jan po 30 h; razem 124 K.

Na listę ks. P. Nikodema w Ustroniu: N. N. 30 K; Tokarz Magdalena 5 K; Erdheim, Grünkraut po 4 K; Marya Janikowa, Oster Samuel, Michejda Jerzy, Piskorz Mikołaj, Bryś Jędrzej, Schanzer Henryk, Wilhelm Flach po 2 K; Adaś i Michaś Wałach, Biercio Michał, Dwulit Michał, Tymczak Michał, Błahut Michał, Szewczyk Stefan, Kaziród Jan, Mucik Michał, Hornig Józef, Oryan Jan, Siostry Miłosierdzia, Siostry Miłosierdzia, Andrusz Szymon, Kajfosz, Dudziński Józef, Wesel, Berger Rubin, Tokarz Józefa, Baumann Józef, Smalec Zdzisław, P. S. L. Michejda, A. Michejdianka, N. N. po 1 K; Kaziród Jan 1 K 70 h; Potoplak 60 h; Motyka Andrzej 60 h; Metzger Izak, Freifeld Herzel, Grün Jakób, Podolak Jakób, Benovics Istvan, Sipka Michał, Diamand Adolf, Knepel Kissel, Wassner Leiser, Krzyżak Jan, Strauss, Foldyna Wiktor, Szeroki Józef, Trebenda Grzegorz, Rozpędowski Józef, Federbusch Jakób, Mohr Jerzy po 50 h; Teodor Warcaba, Bohan Piotr, Antmann Jakób, Szlajda Piotr, Graidinger Faifel, Mörsel Izrael, Knebel Izak, Felner Maichel, Bartek Ferdynand, Mlcok, Teper, Innis Kam, M. Janikowa po 40 h; Leber Franciszek, Moszkowicz Andrzej, Grimm Abraham, Hutt Mojżesz po 30 h; Ptaszek Michał, Tarnawski Jan, Jarmuła Jan, Ornstein Estera po 20 h; razem 100 K.

Ranni, polegli i zajęci. Ranni: Lista 226: Śpiwok Dominik z 36. p. p. z Niem. Lutyni. Lista 233 (z 100. p. p.): Böhm Alojzy, Delong Leopold, Drobnisz Józef, Herczka Henryk, Holczak Franciszek, Hruby Szczepan, Janak Franciszek, Kadłubiec Jerzy, Kidoń Jan, Kopeć Bernard, Kowalik Karol, Kubiczek Paweł, Kucharz Rafał, Kurzyca Antoni, Majer Józef, Majeranowski Józef, Matuszek Jan, Pala Józef, Płonka Ludwik, Stachowiec Wincenty, Stania Alojzy, Turoń Jan, Żyżka Józef; Bujok Józef z 98. p. p. z Pogwizdowa; Czarnecki Jan z 4. p. ułanów z Bielska. Lista 234: Wana Józef, kadet asp. 68. p. p. z P. Ostrawy. Lista 237: Hofmann Artur, kadet asp. 1. p. p. z Fryszatu; Kaniok Augustyn, chorąży 1. p. p. z Frydku; Haratyk Jan z 1. p. p. z Istebnej; Kalyta Antoni z 1. bat. saperów z Rychwałdu; Machej Józef z 1. bat. sap. z W. Kończyc (pow. Fryszat). Lista 238: Malek Józef z 66. p. p. z Niem. Lutyni. Lista 239: Przeczek Rudolf z 8. p. p. z Szumbarku. Lista 242 (z 54. p. p.): Jendrulek Józef z Pol. Ostrawy; Jonkisch Rudolf ze Starego Bielska; Kaiser Franciszek z Bystrej (pow. Biała); Miczek Józef z Frydku; Niezgoda Wiktor ze Szonowa; Paszek Franciszek z Czechowic; Pilch Jerzy z Wisły; Pluskal Rudolf z Fryszatu; Walas Jan z Frydku. — Polegli: Lista strat nr. 211: Żydek Franciszek z 10. bat. pionierów ze Starych Hamer (21/4). Lista 217: Hala Teodor z 4. p. strzelców tyrolskich z Bielska (3/5). Lista 233 (z 100. p. p.): Kadzina Wincenty (5/7); Krzok Paweł (4/7); Łyszka Józef (5/7); Swaczyna Emil (4/7); Tomaszek Józef (5/7); Hofmann Karol z 1. bat. sap. z Lipnika (8/7); Matuszyński Jan z 12. p. dragonów ze Zabrzeża (27/6); Tugendhat Stefan z 1. bat. sap. z Bielska (13/6); Walus Jan z 20. p. p. z Buczkowic (29—30/6). Lista 239: Kabiesz Alojzy z 8. p. p. z Brzezówki (25—26/5). Lista 242: Gocik Antoni z 54. p. p. ze Skoczowa (6—7/6). Lista 243: Lisnik Józef z 5. p. ułanów obr. kraj. z Dobracic (30/6). — Zajęci: Lista strat 216: Lewicki Wiktor z 10. bat. pionierów z Szabiszowic (Tjumięń, gub. Tobolsk, Rosya).

REALNOŚĆ.

pod nr. 22 w Wielkich Górkach, obejmująca 11 morgów pola dobrej gleby, w dobrym stanie, wraz z budynkami, jest w drodze licytacji na dniu 9. września b. r. w sądzie pow. w Skoczowie, biuro nr. 11, do sprzedania. Cena szacunkowa 9200 K, cena wywoławcza 6133 K. Wadyum wynosi 920 K.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu mojej najukochańszej żony, 6. p.

Heleny Janikowej,

doznałem zewsząd szczerych dowodów prawdziwego współczucia, wobec czego czuję się zobowiązany złożyć serdeczne podziękowanie, a to: Przew. ks. prob. Stanisławowi Nowakowi, Wiel. Panu kierownikowi szkoły Stefkowi, Wiel. Panu nauczycielowi Polakowi, oraz wszystkim krewnym i znajomym z bliska i z daleka, którzy na ten obrząd pogrzebowy przybyć raczyli i także tym, którzy w Jej ciężkiej chorobie odwiedzać Ją raczyli, a zwłaszcza siostrze Jej Amalii, która dzień i noc z wytężeniem wszystkich sił serdecznie się nią opiekowała. Jeszcze raz serdeczne »Bóg zapłać« wszystkim.

Pocztą polową nr. 186, d. 26/8. 1915.

W głębokim smutku pogrążony mąż
Ludwik Janik.
Wandzia i Ernuś, dzieci.

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacja kolejowa Kęty (Galicja).

IV. loterya klasowa.

Ciągnięcie IV. klasy 9. i 10. września.
110.000 losów — 55.000 wygranych

w łącznej kwocie

przeszło 15 milionów koron.
Możl. główna wygrana 1 milion koron
i dużo wielkolej wygranych.

1/8 losu 20 K, 1/4 losu 40 K, 1/2 losu 80 K, 1/1 los 160 K.

Urządowy plan dołącza się do przesyłki losów. — Zamawiajcie losy jak najszybciej przekazem pocztowym w uprzedz. szóstym — składnicy c. k. loteryi klasowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie,

teraz: Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.

Adres telegr.: „Klassenlotto Feitzinger, Teschen“.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

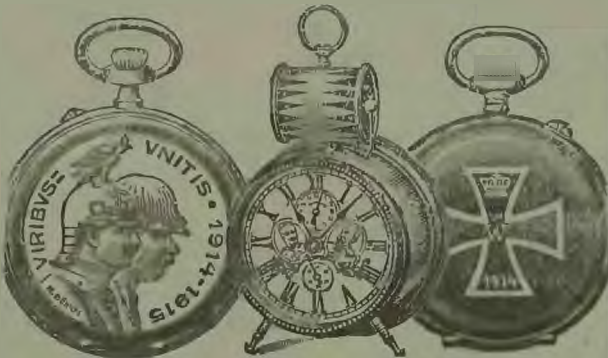
„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pleśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!
Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—, niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łafcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon« budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancyi.

Przesyłka za pobraniem pocztowym przez
Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhmel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Spiewnik oraz książka modlitewna
„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Prześliczna statua
Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m 25 cm wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookoła brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1.

CENA 1000 KORON — CENA 1000 KORON.

Tamże tejsze wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

Najśl. Serca Pana Jezusa

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka, 170 cm wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 kor.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia przedającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki dają Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych.

wydaże skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU 6 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50 „
kwartalnicze . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ — „
kwartalnicze . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 7. września 1915.

Nr. 72.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Grodna; odzyskanie Brodów.

Wojna austriacko-włoska.

Niepowodzenia Włochów.

Wiedeń, 2. września. Urzędowo donoszą: Położenie na włoskim terenie wojennym także wczoraj się nie zmieniło. Na froncie tyrolskim znajdują się pod działaniem nieprzyjacielskiego ognia działowego zamknięcia Tonale, a na płaskowzgórzu Lavarone-Folgaria prócz fortyfikacji także nasze punkty oparcia Monte Maronia i Monte Coston.

Na karyntyjskim obszarze granicznym odparto słabsze włoskie ataki na Monte Porabla i przełęcz Bładner.

Na froncie Pobrzeża trwają dalej walki działowe o średniej sile.

Techniczne roboty nieprzyjaciela zniszczone skutecznie w kilku miejscach.

Wiedeń, 3. września. Urzędowo donoszą: Ogólny spokój na południowo-zachodnim placu boju trwał także wczoraj.

W tyrolskim terenie granicznym doszło do mniejszych potyczek pod Mandronhütte (w górnym Val di Genova) i na południe od Mori, które zakończyły się cofnięciem się nieprzyjaciela.

W terenie Flitschu i na kilku innych miejscach frontu w Pobrzeżu toczyły się walki działowe i minowe. Wieczorem odparły nasze wojska gwałtowny atak na południową część tołmeńskiego przyczółka mostowego.

Wiedeń, 4. września. Urzędowo donoszą: Po bezowocnych atakach na płaskowzgórzu Lavarone i Tołmeński przyczółek mostowy zeszła widocznie czynność Włochów. Poza walkami działowymi toczyła się wczoraj tylko przed południową częścią wymienionego przyczółka mostowego godna wzmianki potyczka. Nieprzyjaciel został jak zawsze odparty. Podobny los spotkał atak włoski, skierowany dzisiaj wczesnie rano w terenie Dolomitów z Boedenalpe na Inich-Riedel.

Wiedeń, 5. września. Urzędowo donoszą: Wczoraj rozwinęli Włosi na płaskowyzu Doberdo wzmogłą, ale całkiem bezskuteczną działalność. Po gwałtownym ostrzeliwaniu odosobnionych terenów z dział wszystkich kalibrów, próbowali już przed południem kilku natarć wzdłuż gościńca na zachód od San Martino. Nasza artyleria działała pustosząco wśród uciekającego nieprzyjaciela. Ogień działowy wzmógł się pod wieczór. Potem potworzyły się odosobnione ataki piechoty. Wszystkie jednak rozbiły się wśród wielkich strat dla Włochów.

W południowym Tyrolu zmuszono do ucieczki dwie nieprzyjacielskie kompanie, które zaatakowały nasz posterunek w Marco.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odzyskanie Brodów.

Wiedeń, 2. września. Urzędowo donoszą: Na terenie wołyńskiego trójkąta twierdz podjęty pościg za Rosyanami czyni dobre postępy. Nasze wojska przekroczyły na szerokim froncie Styr w górę od Łucka. Także w Galicyi wschodniej znajduje się nieprzyjaciel ponownie w odwrocie. Wojska jen. Böhm-Ermollego wkroczyły do Brodów i posuwają się dziś na wschód od tego miasta przez granicę państwa. Północne skrzydło hr. Bothmera ściga Rosyan na drogach, prowadzących ze Zborowa w kierunku Załoziec i Tarnopola. Pobity nieprzyjaciel cofa się w kierunku Seretu.

Armia jen. Pflanzer-Baltina odrzuciła Rosyan wczoraj wśród zaciętych walk przez wzgórze na wschód od dolnej Strypy. Wskutek tego zmuszono także front Dniestru aż do ujścia Seretu do odwrotu.

Poza rosyjskimi pozycjami na granicy Besarabskiej stoją liczne wsie w płomieniach.

C. i k. wojska, które walcą na północny wschód od Kobrynia, spędzają z wolna wraz z naszymi sprzymierzeńcami nieprzyjaciela w teren bagnisty górnej Jasiołdy.

Rosyanie cofnęli się na linię Seretu.

Wiedeń, 3. września. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej cofnął się wszędzie przeciwnik na linię Seretu. Wojska nasze ścigają go. Na granicy państwa, na północ od Załoziec i wschód od Brodów, tudzież w terenie na zachód od Dubna i wołyńskim trójkącie twierdz nieprzyjaciel ustawił się ponownie na całym froncie. Wojska nasze znajdują się w ataku.

Także wojska nasze nad górną Jasiołdą toczą również walki. Wyparliśmy Rosyan z kilku oszańcowanych na krańcu terenu bagnistego.

Przekroczenie Seretu.

Wiedeń, 4. września. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciel stawiał wczoraj na całym froncie między Dniestrem i południowym krańcem wielkich błot Prypeci gwałtowny opór i usiłował wzmocnić siły swej obrony zapomocą kontrataków.

Nad dolnym Seretem i w pobliżu ujścia po zaciętych walkach stanęły wojska nasze silnie na wschodnim brzegu rzeki. Wydarły one nieprzyjacielowi silnie wybudowaną pozycję na wzgórzu Złotorya (na północny zachód od Sinkowa) i ujęły 2 oficerów i 1400 żołnierzy.

Przed Trembowlą i Tarnopolem panował stosunkowy spokój. Na północ od Załoziec i na wschód od Brodów przełamała armia generała Böhm-Ermollego na licznych miejscach nieprzyjacielskie linie. Ujęto tu 6 rosyjskich oficerów — między nimi pułkownika — i 1200 żołnierzy.

Na Wołyniu toczą nasze wojska walki w terenie na zachód od Dubna i pod Ołyką. Opór Rosyan nie został jeszcze złamany. Na linii c. i k. wojsk na północny wschód od Prużan nie zaszła żadna zmiana w położeniu.

Posuwanie się na wschód od Brodów i na Wołyniu.

Wiedeń, 5. września. Urzędowo donoszą: Rosyanie stawiają zacięty opór naszemu pochodowi w Galicyi wschodniej i na Wołyniu. Atak rosyjski nad granicą Besarabską zламаł się przed naszymi przeszkodami, przyczem kilka nieprzyjacielskich batalionów zostało rozbitych. Na zachód od ujścia Seretu wtargnął nieprzyjaciel, wśród zwykłego marnowania swoich mas ludzkich, do jednego z naszych rowów strzeleckich, odparto go jednak w walce pierś przeciw pierś, przyczem zostawił w naszych rękach licznych zabitych i jeńców.

Na zachód od Tarnopola wojska austro-węgierskie i niemieckie zdobyły szturmem rozległe nieprzyjacielskie oszańcowania. Także pod Załozciami zajęliśmy rosyjski punkt oparcia. Na wschód od Brodów i na Wołyniu atak nasz zyskuje powoli na terenie.

C. i k. wojska, walczące w terenie trójkąta twierdz, ujęły w ostatnich dniach potyczek około 30 oficerów i przeszło 3000 żołnierza.

Na klasztorze budzanowskim, który znajduje się w środku rosyjskiego frontu, nad dolnym Seretem, powiewa od kilku dni sztandar z krzyżem genewskim. Chociaż już z góry nie można było przyjąć, by szpital polowy urządzono w środku pozycji bojowej, to w powyższym wypadku stwierdzono, że Rosyanie zamienili klasztor na silny polowy punkt oparcia. Nikogo więc nie zadziwi, jeżeli w najbliższym czasie rosyjskie komunikaty będą opowiadały, że wymieniony klasztor, mimo krzyża genewskiego, wzięliśmy pod ogień. Nieprzyjaciel jest znowu winnym nadużycia międzynarodowych układów, co jednak zupełnie nie wpłynie na nasze kierownictwo wojny.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Komunikat rosyjski.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Biuletyn rosyjski. Bez daty.

Na froncie Riga—Dźwińsk objawiała się działalność nieprzyjaciela dnia 30. i 31. sierpnia na obszarze Friedrichstadtu. Położenie jest niezmienione.

Na terenie brzegu Wilii zatrzymaliśmy skutecznie postęp i zabraliśmy Niemcom podczas dnia 30. sierpnia 4 działa i karabiny maszynowe.

Podczas rozwijania swej ofensywy między Wilią a Niemnem obsadził nieprzyjacieli miejscowość Orany na prawym brzegu Miarczenki. Jeden z naszych pułków, który był przez nieprzyjaciela otoczonym, zdołał się wybić, przyczem zniszczył jeden niemiecki batalion i wziął do niewoli 70 ludzi, w tem 1 oficera.

Na przestrzeni na zachód od Grodna odparliśmy dnia 31. sierpnia szereg energicznych ataków niemieckich.

Na innych frontach naszej pozycji aż do Prypeci nie zaszła żadna istotna zmiana.

Na obszarze Łucka i w Galicyi zatrzymujemy nieprzyjaciela, cofamy się na skrócony front i zadajemy przez nasze kontrataki ciężkie straty nieprzyjacielowi. Liczba wziętych do niewoli austriackich i niemieckich żołnierzy przenosi 100 oficerów i 7000 żołnierzy, w tem jedna trzecia część niemieckich. Gwałtowne ataki podjął nieprzyjacieli dnia 30. i 31. sierpnia na obszarze Radziechów—Zborów—Buraków nad Strypą—Buczacz. Wszędzie został nieprzyjacieli odparty i poniósł ogromne straty. Na obszarze Zborowa został nieprzyjacieli przez kontr ofensywę naszych wojsk odrzucony. Niezwykłą zaciętością odznaczyły się też walki na obszarze Buraków—Buczacz, gdzie znaczną liczbę ataków odparliśmy ogniem karabinowym i bagnetami. W kilku miejscach nie mógł nieprzyjacieli wytrzymać walki ręcznej i uciekł do swych okopów, zostawiając jeńców.

Straty rosyjskie.

Według obliczeń różnych dzienników wynoszą, jak donosi »Baseler Nationalzeitung«, straty w oficerach rosyjskich aż do 15. sierpnia 223.172, z liczby tej poległo 43.124. Ogólne straty w szeregowcach wynoszą w przybliżeniu 5 i pół miliona ludzi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zdobycie zewnętrznych fortów Grodna.

Berlin, 2. września: Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na linii Wilno—Grodno wzięto szturmem miejscowość Czarne Kowale. Koło Merecza atak nasz czyni postępy. Na froncie zachodnim Grodna padła zewnętrzna linia fortów. Północno-niemiecka obrona krajowa wzięła wczoraj szturmem fort »IV«, położony na północ od drogi Dąbrowo—Grodno. Załogę w sile 500 ludzi wzięto do niewoli. Późnym wieczorem zdobyto fort »IVA«, leżący dalej na północny zachód. Zdobyć dokonały wojska badeńskie. Wzięto 150 ludzi do niewoli. Inne forty wysuniętego na zachód frontu Rosyanie następnie opróżnili.

Na wschód od lasu Białostockiego obsadziliśmy po krótkiej walce przejście przez Świsłocz od Makarowiec w górę na północny wschód od Odelska.

Wczorajszy ogólny łup tej grupy wojska wynosi 3700 jeńców, jedno ciężkie działo i 3 karabiny maszynowe. Koło Osowca wykopano ponadto trzy ciężkie działa, zatopione w bagnie przez nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wczoraj wywalczone wyjście z krańca północno-wschodniego puszcz Białowieskiej. Atakiem weszliśmy w nocy w posiadanie przejścia przez Jasiołdę w obszarze bagnistym na północ od Prużan. 1000 jeńców wzięto do niewoli.

Odcinek Muchawca przekroczyliśmy w pościgu na całym froncie.

Wczoraj dostało się w ręce wojsk niemieckich przeszło 1000 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Zajęcie miasta Grodna.

Berlin, 3. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Nasza kawaleria wzięła wczoraj szturmem ufortyfikowany przyczółek mostowy koło Lennewaden (na północny zachód od Friedrichstadtu), obsadzony przez piechotę. Wzięła przytem do niewoli 3 oficerów, 350 żołnierzy i zdobyła jeden karabin maszynowy. Na froncie bojowym na północny zachód i na zachód od Wilna usiłowali Rosyanie powstrzymać nasze posuwanie się. Natarcia ich rozbiły się wśród zwykłych wielkich strat. Na południowy wschód od Merecza został nieprzyjacieli pobity. Między kanałem Augustowskim a Świsłoczem dotarto do Niemna. Koło Grodna udało się naszym wojskom szturmującym wskutek szybkiej akcji przejść przez Niemen i po gorącej walce zająć miasto. Ujęto 400 jeńców. Armia gen. Gallwitza złamała opór nieprzyjacielskich tylnych straży przy gościńcu Alekszyce (na południowy wschód od Odelska) —Świsłocz. Ta grupa wojsk ujęła wczoraj ogółem ponad 3000 Rosyan i zdobyła jedno działo i 18 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Walka o wyjście pościgowych kolumn z przejść wśród bagien koło Prużan jest w toku.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: W pościgu uzyskano Jasiołdę koło Sielec i Berezę Kartuską, tudzież okolicę koło Antopola (30 km na wschód od Kobrynia).

Austro-węgierskie wojska przechodzą na południe od Błota Dubowskiego w stronę wschodnią.

Armia generała hr. Bothmera, walcząc, zbliża się ku półodcinkowi Seretu.

Twierdza Grodna z wszystkimi fortami zdobyta.

Berlin, 4. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Przyczółek mostowy koło Friedrichstadtu został wczoraj szturmem zdobyty. Ujęto 37 oficerów i 3325 żołnierzy, zdobyto 5 karabinów maszynowych. Po obu stronach Wilii ponowił nieprzyjacieli swoje bezskuteczne ataki. Zostawił poza sobą oprócz znacznej liczby zabitych i rannych 500 żołnierzy jako jeńców.

W Grodnie i koło Grodna odbywały się jeszcze walki. Podczas nocy Rosyanie, wszędzie pobici, cofnęli się w kierunku wschodnim. Twierdza ze wszystkimi fortami jest w naszym posiadaniu. Nieprzyjacieli ustępującego ścigamy. W naszych rękach zostało 6 ciężkich dział i 2700 jeńców. Również na południe od Grodna opróżnił przeciwnik pozycję nad Niemnem. Między ujściem Świsłocz i okolicą na północny wschód od puszczy Białowieskiej znajduje się w ataku armia generała Gallwitza. Dotąd ujęto 800 jeńców.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Walka o przejścia przez błota na północ i północny wschód od Prużan trwa.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Nieprzyjacieli trzyma się jeszcze na przyczółku mostowym pod Berezą Kartuską. Dalej na południe został przeciwnik odparty w okolicy Drohiczyzna (60 km na zachód od Pińska).

Dalsze cofanie się Rosyan od Grodna aż do Seretu.

Berlin, 5. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Między Friedrichstadtem i Mereczem (nad Niemnem) położenie niezmienione. Na wschód od Grodna cofnął się nieprzyjacieli poza odcinek Kotry (na południe od Jezior). Liczba jeńców, ujętych w bitwach o Grodna, podniosła się ponad 3600. Wojska armii generała Gallwitza pobiły ponownie przeciwnika pod i na południe od Męcibowa (na południowy zachód od Wyłkowyska). Ujęto 520 Rosyan.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wyjście z przejść z błot koło i na południowy wschód od Nowego Dworu, na północ od Prużan, wywalczone. Także dalej na północ osiągnięto sukcesy. Ujęto przeszło 400 jeńców i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Nieprzyjacieli pod naporem naszego ataku opróżnił przyczółek mostowy Berezę Kartuską. W okolicy Drohiczyzna i na południe stawiał

wczoraj nieprzyjacieli jeszcze raz opór. Atakuje się go dalej.

Armia generała hr. Bothmera zdobyła szturmem szereg nieprzyjacielskich pozycji przednich na zachodnim brzegu Seretu.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki w Wogezach.

Berlin, 2. września. Naczelna kwatera donosi: W Wogezach na północ od Münsteru doprowadził nasz atak w dniu 31. sierpnia do zdobycia z powrotem rowów strzeleckich, straconych na rzecz Francuzów w walkach od 18. do 23. sierpnia. Linia Lingekopf-Barrenkopf znajduje się tem samem w naszym ręku. Kontratak odparto. Wzięto do niewoli 72 strzelców alpejskich i zdobyto trzy karabiny maszynowe. Nad Avocourt na północny zachód od Verdun zestrzelono francuski aparat lotniczy. Aparat spadł w płomieniach.

Dalsze walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 3. września. Naczelna kwatera donosi: Francuski atak zapomocą granatów ręcznych pod Souchez został odparty. We Flandryi i w Szampanii skuteczne wysadzania w powietrze.

Berlin, 4. września. Naczelna kwatera donosi: Położenie jest niezmienione.

Berlin, 5. września. Naczelna kwatera donosi: Zachodnia widownia boju bez istotnych zmian.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Anglicy przyznają się do strat na morzu.

Amsterdam, 2. września. »Lloyd« donosi, że liczba okrętów, straconych w czasie od 1. kwietnia do 12. sierpnia, wynosi 206 z zawartością 373.701 ton. Z tego przypada 163 okrętów na parowce o 336.739 tonach. 68 parowców o 180.173 tonach padło ofiarą łodzi podwodnych lub min. Z 43 żaglowców padło ofiarą łodzi podwodnych 9.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Na froncie dardaneelskim.

Konstantynopol, 3. września. Główna kwatera donosi z 1. września: Front Dardaneli: Nie wydarzyło się nic ważnego. W odcinku Sedil Bahr usiłowali artyleria nieprzyjacielska na lewym skrzydle bezskutecznie zniszczyć nasze okopy strzeleckie, przyczem zużyła ogromne masy pocisków. Gdy po rzuceniu czterech bomb z miotaczy dwie trafiły we własne okopy, zaniechał nieprzyjacieli rzucania bomb. Dnia 30. z. m. zmusiły nasze baterie nad cieśniną morską do odwrotu poszukiwaczy min, którzy się zbliżyli do wejścia cieśniny. Następnie rozpedziły baterie inne okręty i poszukiwaczy min, którzy się pokazali na wybrzeżu na skraju Sedil Bahr, oraz ostrzeliwały skutecznie pozycję nieprzyjacielskiej piechoty koło Sedil Bahr.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic istotnego.

Konstantynopol, 4. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Niemiecka łódź podwodna storpedowała i zatopila na morzu Egejskim angielski parowiec transportowy »Sawsland«. Większa część wojsk, znajdujących się na pokładzie, zatona.

Na froncie w Dardanelach i na innych frontach nie zaszły żadne godne wzmianki wydarzenia.

Konstantynopol, 5. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Nasz strażniczy okręt »Nahrsefid« zatopił swoją artylerią na morzu Marmara na południowy wschód od Armudli nieprzyjacielską łódź podwodną. Za-

Łoga nie mogła być uratowana. Dnia 2. września w odcinku Anaforty i Ariburnu słaby wzajemny ogień działowy i piechoty. Nasza artyleria na prawem skrzydle rozbiła batalion nieprzyjacielski, który miał zamiar przeprowadzić ćwiczenia. W nocy z dnia 1. na 2. września wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyły mnóstwo karabinów i materiału wojennego. Pod Sedil Bahr obsadziliśmy wykonany właśnie przez nieprzyjaciela rów strzelecki na długości 90 metrów przed naszym centrum. Na lewem skrzydle w okolicy Kerevidere spowodowaliśmy zamknięcie dwu nieprzyjacielskich dział. Na pozostałych frontach nic istotnego.

Deputacja węgierska u cesarza.

Wiedeń, 3. września. Cesarz przyjął wczoraj w wielkiej galerii zamku w Schönbrunnie węgiersko-chorwacką deputację hołdowniczą, złożoną z przeszło 470 członków.

Prezydent ministrów hr. Tisza dał wyraz uczuciom wierności, hołdu i miłości dla monarchii, wskazał na doświadczenia, osiągnięte podczas ubiegłego roku wojny i oświadczył, że dzięki Bogu po tylu niebezpieczeństwach i walkach możemy w poczuciu własnej siły patrzeć z całą otuchą w przyszłość. Następnie podziękował monarchie za udzielenie Węgrom godnego miejsca w monarchii i zakończył obietnicą, że nauki wielkiego czasu nie będą zapomniane.

Cesarz odpowiedział, że do głębi wzrusza go hołd, będący ponownym objawem wierności i przywiązania narodu węgierskiego i chorwackiego. Jest to jedna z największych radości w życiu monarchii, że wybitnym węgierskim mężem stanu udało się zapewnić współdziałanie między Koroną a narodem, jako też między narodem węgierskim a innymi królestwami i krajami. Wielkie doświadczenia obecnego czasu ujawniły, że dzieło pojednania przebiegało dusze ludów monarchii, zaś nieprzyjaciele nasi, wiedzeni chęcią zdobyczy, przekonają się o odporności monarchii. Głęboką wdzięcznością przejęty jest monarcha z tego powodu, że ci, którzy pozostali w domu, otaczają opieką ofiary wojny. Wkońcu podziękował za hołd i polecił deputacji, aby wyraziła narodowi serdeczne podziękowanie za wierność i mężne stanowisko.

Następnie zwrócił się cesarz do grupy chorwackich członków deputacji. Ban bar. Skerlecs w języku chorwackim dał wyraz wierności i przywiązania narodu chorwackiego do monarchii. Cesarz podziękował za wypróbowane stanowisko Chorwatów w tych dziejowych chwilach.

Po przyjęciu u cesarza udali się członkowie deputacji do ratusza na przyjęcie. Tu przemawiał burmistrz Weiskirchner, poczem burmistrzowie Budapesztu i Zagrzebia w podniosłych słowach dziękowali za zgotowane im w Wiedniu przyjęcie.

Włosi wyczekują zbawienia od Francuzów i Anglików.

Lugano, 3. września. «Avanti» wywodzi, że cenzura nie ma prawa zabraniać włoskiemu narodowi wiadomości o ujemnych stronach terrazzo i ich wpływie na przyszłość. «Tribuna» sądzi, że zbawienie czwórporozumienia może być na zachodnim froncie. Francuzi i Anglikowie gromadzą tu olbrzymie siły, wyczekują jednak spokojnie, czy może Niemcy przez ofensywę nie popełniają samobójstwa, zanim oni sami w nadmiarze swych sił powezmą ofiarą wprawdzie, ale pewną zwycięstwa ofensywę.

Odpowiedź Serbii na żądania bułgarskie.

Lugano, 3. września. W oficjalnych kołach rzymskich słychać, że włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj odpowiedź Serbii na propozycję czwórporozumienia, zawierającą żądania Bułgarii co do odstąpienia jej większych terenów macedońskich. Rząd serbski zgodził się na koncesje dla czwórporozumienia, ofiarując Bułgarii cały obszar na zachód od Wardaru, zatrzymując jednak dla siebie Monastyr. Serbia domaga się równocześnie od czwórporozumienia, by oddziały na Bułgarię w kierunku dania przez nią gwarancji co do zdobytych(?) części kraju w Bośni i Albanii. Ta nota Serbii zupełnie nie rozwiązuje położenia na Bałkanie i doprowadzi tylko do długotrwa-

łych porozumień. Prasa włoska wzywa sprzymierzone rządy do zagrożenia Bułgarii represjami w razie, gdyby nie odpowiedziała dostatecznie na życzliwość czwórporozumienia.

Zobowiązania Bratianu.

Bukareszt, 4. września. Korespondent «Vossische Ztg.» donosi: Prezydent Izby poselskiej Pherekyde powiedział dnia 15. marca b. r. do kilku urzędników akc. Tow. austro-węgierskiego, którego jest prezesem: «Jestem przekonany, że Dardanele upadną w 2 do 3 tygodni, wtedy uderzymy. Dlatego też mogę panom tylko doradzić odjazd.» Ten sam Pherekyde przed paru dniami tym samym urzędnikom oświadczył: «Nowy układ między Rumunią i czwórporozumieniem przewidywał nasze wystąpienie na 15. sierpnia, jednak z przedłużeniem terminu do 15. września.»

Pierwsze to oświadczenie prezydenta Izby rumuńskiej było tylko jego osobistym poglądem, który wkrótce okazał się fałszywym; drugie jednak brzmi jakby zapowiedź określonego faktu, który znalazł pośrednie potwierdzenie w doniesieniu, że rumuński minister wojny zastrzegł sobie, od 14. września poczynając, prawo rozporządzania całkowitym materiałem kolejowym.

Interwencja państw bałkańskich nie jest prawdopodobną.

Manchester, 4. września. «Manch. Guardian» pisze w kwestii bałkańskiej w artykule wstępnym: Rychłe rozstrzygnięcie na Bałkanach nie jest prawdopodobne. Państwa bałkańskie są małe i ubogie i domagałyby się za swoją interwencję podwójnej rekojmi: 1) że stają po stronie zwycięskiej i 2) że wojna będzie krótka.

Kłęski rosyjskie przemawiają za odroczeniem sprawy. Ponowne oświadczenie czwórsojuszu, że wojna będzie długo trwała, nie neguje do przedwczesnego wmiśnięcia się. Wynik jest jasny, że państwa bałkańskie możliwie na długo odroczą kroki nieodwołalne.

Nowy szef sztabu rosyjskiego.

Petrograd, 2. września. Jenerał piechoty Januszkiewicz, szef sztabu jeneralnego naczelnego wodza wielkiego księcia został zamianowany pomocnikiem wojskowym namiestnika na Kaukazie. Głównokomenderujący armii na froncie północno-zachodnim, jenerał piechoty Aleksiejew, został mianowany szefem sztabu naczelnego wodza wielkiego księcia.

Załadnienie sporu z Ameryką.

Berlin, 3. września. Biuro Wolffa donosi: Jak się dowiadujemy, doniósł ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff rządowi Stanów Zjednoczonych, stosownie do polecenia, że parowce pasażerskie według istniejącej instrukcji nie mają być zatapiane bez poprzedniego ostrzeżenia i bez zabezpieczenia życia nieżołnierzy. Przytem jednak zastrzeżono, że odnośne okręty nie próbują ucieczki i nie stawiają oporu, gdyż w przeciwnym razie same się narażają na niebezpieczeństwo. Przez to prawdopodobnie nieporozumienie z Ameryką załatwiono.

Pokojowe poselstwo papieża do Ameryki.

Lugano, 4. września. «Agencja Stephani» przynosi doniesienia z Waszyngtonu i Londynu, dotyczące papieskiego pisma, traktującego o przywróceniu europejskiego pokoju, które kardynał Gibon wręczył prezydentowi Wilsonowi. O przebiegu swej rozmowy z Wilsonem i sekretarzem państwa Lansingem miał się Gibon wyrazić z wielką radością, a odnośnie do możliwości niemiecko-angielskiego porozumienia w kwestiach wolności mórza, a więc fundamentalnego warunku pokojowego miał się kardynał wypowiedzieć różowo.

Żółta pomoc.

Krystania, 3. września. «Aftenposten» donosi z Petersburga: Korespondent «Russkoje Słowo» w Tokio dowiaduje się z oficjalnego źródła, że Japonia zdecydowała się na wysłanie wojsk do Europy. Kwestya czynnego współdziałania z porozumieniem będzie bliżej omówiona po nadejściu relacji posłów o rokowania z rządami porozumienia. Baron Isi wyjeżdża w najbliższym czasie z Londynu przez Paryż do Japonii.

Z Cieszyna i okolicy.

Ś. p. Stanisław Mondelski. Dnia 30. sierpnia zmarł w Tarnowie profesor gimna. Stanisław Mondelski. Padł on ofiarą choroby zaraźliwej, której się nabawił, objeżdżając zniszczone wojną wsie okoliczne dla niesienia pomocy z ramienia komitetu ratunkowego. Ś. p. profesor Mondelski pełnił w latach 1911—1913 obowiązki nauczyciela w gimnazjum polskim w Cieszynie. Był to człowiek z silnym, czystym charakterem, który podczas krótkiego pobytu swego na Śląsku umiał na wielu ważnych stanowiskach bardzo skutecznie pracować. Kochał serdecznie młodzież szkolną, która chętnie garnęła się do niego, kochał również młodzież zorganizowaną w Związku młodzieży katolickiej i w Czytelni katolickiej, dla której urządził odczyty i kierował przedstawieniami amatorskimi. Zreorganizował również i ożywił Kółko amatorskie w Czytelni katolickiej, które sam długi czas doskonale prowadził i urządził z nim szereg przedstawień w Cieszynie i okolicy; n. p. dwie sztuki: «Wóz Drzymały» i «Błazek opętany» odegrało owe Kółko w Cieszynie, Jabłonkowie i Sibiści; pod jego także kierownictwem urządzono głównie przedstawienie w czasie uroczystości Skargi w Cieszynie. Odczyty i pogadanki z historii polskiej urządził przez pewien czas stale co niedzieli w salce «Czytelni katolickiej»; odczyty te były przeznaczone głównie dla członków Kółka amatorskiego «Czytelni». Był nadto czynny także w innych towarzystwach polskich w Cieszynie przy urządzaniu przedstawień i sam z powodzeniem występował kilkakrotnie na scenie w trudniejszych rolach. Wogóle nad podniesieniem teatru amatorskiego w Cieszynie położył wielkie zasługi, które znajdują trwałe miejsce w dziejach krzewienia i rozwoju polskiej oświaty ludowej na Śląsku. Pracował także gorliwie na innych polach w wielu innych towarzystwach. Cześć jego pamięci!

Ś. p. Bernard Kotula, c. k. nauczyciel główny, członek c. k. Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowy na Bobrku, właściciel polskiej księgarni «Stella» w Cieszynie, zmarł w nocy z ubiegłego czwartku na piątek po dłuższej chorobie sercowej i płucnej. Zmarły znany jest jako wydawca podręczników do nauki rysunków. Był to sumienny nauczyciel i gorliwy pracownik. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę po południu przy wielkim udziale publiczności.

Wpisy do c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą dnia 15. września od godz. 3. do 5. po południu i dnia 16. września od godz. 7½ do 9. rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 16. września o godz. 9. rano. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego. Egzamina wstępne do klas od I.—VIII. oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I.—VIII. odbywać się będą 17. i 18. września od godz. 8.—12. i po południu, egzamin pisemny dnia 17. rano. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbywać się będą dnia 17. września od godz. 3.—5. po poł. Uczniowie mają przedłożyć przy wpisach ostatnie świadectwo szkolne. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelarii dyrekcji w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodzinnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II., III., IV., V., VI., VII. lub VIII., ostatniemi świadectwem szkolnym, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Rok szk. 1915/16 rozpocznie się dnia 18. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem. — Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wpisy do c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku odbędą się na rok szkolny 1915/16 dla nowo zgłaszających się uczniów w czwartek, dnia 16. września, od godz. 8.—10. rano. Od godziny 10. poczynając, odbędą się egzamina wstępne na kurs I. i kursa wyższe. W piątek, 17. września, odbędą się od 8.—12. godz. egzamina poprawcze i uzupełniające, od 2.—4. nastąpią wpisy dawnych kandydatów na kursa wyższe i zgłoszenia tych kandydatów, którzy zdali egza-

min wstępny przed wakacjami. Kandydaci dawniejsi przedkładają przy wpisie ostatnie świadectwo szkolne, nowo zgłaszający się do egzaminu wstępnego na kurs I. przedłożą także metrykę. W sobotę, 18. września, rozpocznie się nowy rok szkolny uroczystym nabożeństwem o godz. 8. rano w zakładzie.

Wpisy dzieci szkolnych do wszystkich pięciu klas szkoły w Cieszyńcu przy c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku odbędą się 15., 16. i 17. września od godz. 8.—12. rano w kancelarii dyrekcyi. Przyjmuje się chłopców i dziewczyny w wieku szkoln. Dawniejsi uczniowie szkoły ćwiczeń przedkładają ostatnie świadectwo szkolne, nowi także metrykę i świadectwo szczepionej ospy. Uczniów winni przyprowadzić rodzice. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 18. września o godzinie 8. rano. Dyrekcyja.

Denuncyant zasądzony. Wskutek doniesienia żandarma Strejczka aresztowany został dr. Hrstka ze Sztramberga na Morawie. Przy rozprawie przed sądem wojennym w Mor. Ostrawie uwolniony został dr. Hrstka, natomiast żandarm Strejczek, który pod przysięgą zeznawał, aresztowany został w sali sądowej za krzywoprzysięstwo. Obecnie sąd wojenny skazał go na 7 lat więzienia.

Obrót z pocztą polową. Zezwolono obecnie na nadawanie próbek towarowych do poczty polowej nr. 98. Natomiast nie będzie się przyjmowało tychże próbek aż do dalszego zarządzenia do poczt polowych 26, 31, 58, 59, 60, 62, 77, 90, 96, 97, 105, 107, 108, 126, 130, 140, 143, 154, 155, 158, 160, 201, 211, 504 i 506.

Obrót pocztowy z Pobrżeżem. Urząd pocztowy Ternowa obok Gorycyi podjął na nowo obrót poczty listowej wraz z obrotem listów poleconych, pieniężnych przekazów pocztowych i pocztowej kasy oszczędności, a urzędy pocztowe Kostanjewica i Valle obrót przekazów pocztowych i pocztowej kasy oszczędności.

Obrót listowy z Polską rosyjską. Obrót pocztowy z Austrii do obszarów Polski rosyjskiej, obsadzonej przez wojska niemieckie, nie istnieje dotąd. Listów przeznaczonych tamże nie odsyła się zatem, lecz zwraca nadawcom. Natomiast dozwolony jest obrót pocztowy z obszarami zajętymi przez wojska austriacko-węgierskie, a mianowicie z miejscowościami: Bełchatów, Dąbrowa, Działoszyn, Gorzkowice, Jędrzejów, Kłomnice, Miechów, Brzeźnica Nowa, Noworadomsk, Olkusz, Pajęczno, Piotrków, Rudniki, Sulejów, Szczerców, Włoszczowa, Wolborz i Wolbrom.

Fundusz im. Piłsudskiego. W czasie uroczystości «kwiatka» zebrano na fundusz im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach w Orłowej kwotę 132 K 60 h. Ponad to wpłynęły następujące dary: Wł. Koźdoń, właściciel kinoteatru we Fryszacie, połowę dochodu z przedstawienia w kwocie 76 K 20 h; Liga kobiet w Zakopanem zebrane przez Panie należące do Ligi 466 K 97 h. W. P. Robak z Frysztatu 2 K. — Wszystkim ofiarodawcom składa Sekcja śląska N. K. N. serdeczne podziękowanie.

Dzieci śląskie dla dzieci galicyjskich. Kochani Rodziczyści! Z naszej gazetki «Jutrzenki» i z opowiadań dowiedzieliśmy się, jak straszne nieszczęście spadło na Was. Z powodu wojny utraciliście nie tylko Waszych ojców i braci, którzy odeszli na pole walki, ale jeszcze samą sroga wojna zniszczyła Wam domy i żywność i Wy byliście wystawieni na głód i chłód, a nieraz i na śmierć. Czytaliśmy też, jako to niejedno z Was dzieci galicyjskich pomagało w walce z wrogiem, by go jak najprędzej wypędzić z kraju. I kiedy Wy tam cierpieć będziecie, myśmy tu o Was nie zapomnieli. I nasi ojcowie i bracia poszli na wojnę, ale my mamy przynajmniej i dom i ciepło w zimie i jedzenia dosyć i spokój. Wobec tego postanowiliśmy Wam pomóc, jak dzieci dzieciom, bracia braciom. Złożyliśmy się i przesyłamy Wam tych paraset koron, aby Wam choć część tych łez otrzeć, któreście wyłali z bólu i bólu. Nie wielka to pomoc, ale przyjmijcie ją tak szczerze i serdecznie, jak szczerze i z serdecznym uściskiem ofiarują Wam ją Wasi bracia: Dzieci polskie ze Śląska. — Składka czytelników «Jutrzenki» na dotkniętą wojną dzieci galicyjskie. Za pośrednictwem szkół złożyły dzieci śląskie dla dzieci galicyjskich w gminach: Wierzniovice 18 K 60 h; Bielowicko 4 K; Brenna (szk. ew.) 2 K; Dziegiełłów 12 K 06 h; Trzanowice 29 K 18 h; Ogrodzona 26 K 48 h; Witkowice (Morawy) 10 K; Nydek 18 K 71 h; Libiąż Mały (Galicya) 28 K 58 h; Bogumin-Dworzec 7 K 13 h; Polska Ostrawa 15 K 20 h; Ustroń-Polana 4 K 81 h; Cierlicko I. 15 K 32 h; Cierlicko II. 23 K 50 h; Mażanów 1 K 80 h; Ilowica 6 K 36 h; Nawie 8 K; Michałkowice 12 K 19 h; Stonawa II. 17 K 54 h; Stonawa III. 7 K 68 h; Hażlach 9 K 20 h; Wisła I. 7 K 26 h; Ligota 3 K 84 h; Końska 22 K 66 h; Karwina (szk. chl.) 7 K 34 h; Zabrzeg-Podjaz 17 K 46 h; Mistrzowice 12 K 12 h; Sucha Średnia 70 K 70 h; Lipowice 1 K 50 h; Żywocice 2 K 43 h; Olbrachcice 14 K 54 h; Zamarski 12 K 84 h; Bystrzyca 13 K 19 h; Niebory 2 K 70 h; Nałęcz (Szcz. K. i St.) 60 h;

Szumbark 11 K 70 h; Zarzecze 4 K 40 h; Piasek 14 K 29 h; Karpęta 15 K 12 h; Cieszyń (szk. ew.) 8 K; Mamica Paweł w Będowicach 2 K; Świłbowna Gertruda w Brennej 5 K; Kubisz Karol w Gnojniku 3 K; Redakcyja «Jutrzenki» 10 K; razem 541 K 03 h. Oprócz tego złożyły przedtem po kilkadziesiąt koron na ten sam cel szkoły w Cieszyńcu, Nawsiu, Rychwałdzie i indziej.

Z Markłowic przy Fryszacie. (Wspomnienie pośmiertne.) Ubiegłej jesieni został powołany do wojska tutejszy młodzieniec Rudolf Wątroba, liczący 21 lat. Na placu boju został wkrótce ranny w prawą rękę i odwieziony na Węgry do szpitala w mieście Losoncz. Potem wszelka wieść o nim zanikła, aż dopiero po 5½ miesiącach nadeszła stamtąd wiadomość, iż umarł na tyfus i tam został pochowany. Potwierdzenie tej smutnej wiadomości przyniósł rodzicom i krewnym szwagier jego Rudolf Dzierżawa, który osobiście pojechał na Węgry do Losoncz w celu zasięgnięcia bliższych wiadomości o ostatnich chwilach i jego zgonie. Niespodziewany zgon ś. p. Rudolfa Wątroby napełnił wszystkich, którzy go znali, szczerym i serdecznym żalem. Bo też ś. p. R. Wątroba był rzadkiego w dzisiejszych czasach charakteru młodzieńcem, odznaczającym się prawdziwą religijnością, szlachetnością, powagą i statecznością. Dzięki tym swym zaletom był powszechnie lubiany, a ponieważ poza obowiązkami swej ciężkiej pracy górniczej nie uchylał się od brania udziału w życiu oświatowym i społecznym naszej wioski, więc wnet go powołano do Wydziału grupy Związku chrześc. robotników, gdzie był sekretarzem przez dwa lata i wypełniał swe obowiązki bardzo gorliwie i punktualnie. Krótko przed wybuchem wojny został wybrany także sekretarzem w nowozałożonym Kółku młodzieży. Wojna i śmierć położyła niestety koniec jego chętniej pracy. Wspomniane towarzystwa ponoszą wielką stratę przez ubytek swego ogólnie lubianego współpracownika. Pamięć jego długo będzie wśród nas czczona. Niech odpoczywa w pokoju! — Dnia 26. sierpnia odbyło się w naszym kościełku nabożeństwo z konduktem za spokój jego duszy.

Rozmaitości.

Rozporządzenie papieża w sprawie dnia zadusznego. Papież rozporządził, ażeby w tegoroczny dzień zaduszny każdy kapłan odprawił trzy msze święte. Rozporządzenie to ma bezwątpienia związek z okropnościami obecnej wojny.

Cesarz niemiecki na Wawelu. Z Krakowa donoszą: Cesarz Wilhelm bawił tu w czwartek incognito i zwiedził zamek królewski na Wawelu w towarzystwie attachés wojskowego generała bar. Bienenrtha i innych dostojników, między innymi też architekta Skawińskiego. Cesarz dokładnie oglądał kaplice, pomniki, groby królewskie i podwórzec zamkowy, podziwiał wspaniałą polską budowę renesansową we wszystkich szczegółach i polecił przesać sobie zdjęcia fotograficzne z Wawelu.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńcu Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Gorzelnik

kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelnii 2 hekt., potrzebny zaraz do zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacya kolejowa Kęty (Galicya).

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyńcu.

IV. loterya klasowa.

Ciągnięcie IV. klasy 9. i 10. września. 110.000 losów — 55.000 wygranych

w łącznej kwocie przeszło 15 milionów koron. Możli. główna wygrana 1 milion koron i dużo wielkich wygranych.

1/8 losu 20 K, 1/4 losu 40 K, 1/2 losu 80 K, 1/1 los 160 K.

Urzędowy plan dołącza się do przesyłki losów. — Zamawianie losy jak najszybciej przekazać pocztowym w uprzedz. oświadczeniu — składnicy c. k. loteryi klasowej

Edw. Feitzingera w Cieszyńcu.

teraz: Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.

Adres telegr.: »Klassenlotto Feitzinger, Teschen«.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃCIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, płaci i pleców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment.

capitel compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 80, 1-40, 2-10.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńcu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe na żądanie.

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe na żądanie.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Bogumińsku (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoma razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 10. września 1915.

Nr. 73.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Dalsze cofanie się Rosyan pod Radziwiłowem i Podkamieniem na szerokości 90 km. - Zajęcie Wołkowyska.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 6. września. Urzędowo donoszą: Podczas gdy Włosi pozostawali wczoraj w ogólnej bezczynności na froncie w Pobrzu i w Karyntyi, rozwinęli po dłuższej pauzie w terenie siodła Kreuzberg, na południowy wschód od In-nichem, gwałtowną działalność artyleryjską i próbowali zbliżyć się tam na kilku miejscach do naszych pozycji. Do walk piechoty dotąd nie doszło.

Wiedeń, 7. września. Urzędowo donoszą: Oczekiwana przez nas akcja nieprzyjacielska w okolicy siodła Kreuzberg przysłała do skutku. Wczoraj rano rozpoczęło około 5 batalionów różnych włoskich brygad atak na nasze górskie pozycje między Burgstall i Tannspitze. Atak ten został wszędzie krwawo odparty. Nieprzyjaciel stracił przynajmniej 1000 ludzi. Zresztą toczyły się w tyrolskim terenie granicznym, a zwłaszcza na froncie w Dolomitach i w odcinku Lavarone Folgaria zwykłe walki działowe. Ulubionym celem nieprzyjacielskiej artylerii są wielokrotnie schroniska alpejskie. Ofiarą tej działalności padło także schronisko Mandron w terenie Adamella.

Na froncie karyntyjskim i w Pobrzu nie zdarzyło się nic szczególnego.

Wiedeń, 8. września. Urzędowo donoszą: W terenie siodła Kreuzberg nastąpił po wczorajszej klęsce Włochów spokój. Straty ich były większe, niż z początku przypuszczano, gdyż przy oczyszczaniu pobojuwiska naliczyły nasze wojska tylko przed Pfanнем, Cima Frugnoni i grzebieniem Eisenreich przeszło 400 zwłok. Położenie na włoskiej widowni boju jest wogóle niezmienione.

W odcinku Doberda odparliśmy dzisiaj rano nieprzyjacielskie natarcie na wysuniętą część wyżyny Krasu. Piechota włoska, która chciała się posunąć na wschód od Vermeigliano, została odpędzona zapomocą granatów ręcznych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie oszańcowanej miejscowości w okolicy Tarnopola.

Wiedeń, 6. września. Urzędowo donoszą: Nad granicą besarabską i na wschód od ujścia

Seretu Rosyanie powtórzyli wczoraj swoje gwałtowne kontrataki. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty i poniósł wielkie straty.

Na froncie Seretu i na naszych liniach na wschód od Brodów, tudzież na zachód od Dubna zmniejszyła się cokolwiek działalność potyczkowa w porównaniu do silnych walk dni poprzednich. W okolicy Tarnopola odebraliśmy Rosyanom oszańcowaną miejscowość.

Wojska nasze, posuwające się na wschód od Łucka, przekroczyły w ataku zalane, bagniste zagłębienie Putylówki, na północ od Olyki, wśród bardzo ciężkich warunków.

C. i k. wojska, walczące nad górną Jasiołdą, wyparły przeciwnika z jego ostatnich oszańcowań na południe od rzeki i zyskały na kilku miejscach brzeg północny.

Klęska Rosyan koło Podkamienia i Radziwiłowa.

Wiedeń, 7. września. Urzędowo donoszą: Armia generała kawalerii Böhm-Ermollego pobiła wczoraj nieprzyjaciela koło Podkamienia i Radziwiłowa, zaatakowała go na całym na 40 kilometrów szerokim, silnie oszańcowanym froncie i wydarła mu w gwałtownych walkach, które doprowadziły aż do walki z bliska, zamek Podkamień, piętrowo ufortyfikowane wzgórze Makutę, na południowy zachód od Brodów, pozycje pod Radziwiłowem i liczne inne, zaciekłe bronione punkty oparcia. Bitwa trwała na poszczególnych punktach aż do dzisiejszych godzin porannych. Nieprzyjaciel pobity wszędzie, opuścił miejscami w popłochu pobojuwisko. Nasze wojska ścigają go. Liczba zabranych do niewoli jeńców przekroczyła do wczoraj wieczora 3000.

W Galicyi wschodniej miała armia generała hr. Bothmera silne ataki nieprzyjacielskie do odparcia. Zmniejszyły się natomiast ataki na front generała br. Pflanzer-Baltina.

Z nad granicy besarabskiej cofnął się nieprzyjaciel na swoje dosyć daleko urządzone pozycje. Pod Nowosielią ostrzeliwała rosyjska bateria chłopską zagrodę na rumuńskiej ziemi.

Na Wołyniu przebiegł dzień stosunkowo spokojnie.

Nad Jasiołdą uzyskały wojska nasze ponowne sukcesy miejscowe.

Cofnięcie się Rosyan na froncie szerokości 90 kilometrów.

Wiedeń, 8. września. Urzędowo donoszą: W terenie twierdz wołyńskich położenie było wczoraj niezmienione. Kilka kontrataków rosyjskich złamało się w naszym ogniu. Dalej na

południe zmusiło nasze zwycięstwo pod Radziwiłowem i Podkamieniem nieprzyjaciela do cofnięcia się poza Ikwę na froncie szerokości 90 kilometrów. Wojska nasze ścigają.

Nad Seretem doszło do zaciętych walk. Nieprzyjaciel ruszył z przeważającymi siłami ze swych oszańcowań, zbudowanych przyczółkowo pod Tarnopolem i Struszowem. Rosyanie, posuwający się koło Tarnopola, zostali odparci zapomocą kontrataku niemieckich wojsk. W terenie na zachód i południowy zachód od Trembowli walka jeszcze jest w toku.

W pobliżu ujścia Seretu wzięty szturmem nieprzyjacielską pozycję na północny zachód od Szuparki c. i k. wojska, stojące pod rozkazami generałów Benique i ks. Schönburga. Ujęto przytem 20 oficerów rosyjskich i 4400 żołnierzy, zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Na linii austro-węgierskich sił bojowych nad Jasiołdą nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Od Bałtyku do Grodna położenie niezmienione.

Berlin, 6. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Od Bałtyku aż na wschód od Grodna położenie niezmienione. Prawe skrzydło zbliża się do Niemna koło odcinka Łunna i Rosu na północ od Wołkowyska.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Ta grupa postępuje wśród walk z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi i przekroczyła już odcinek Rosu, na południe od Wołkowyska. Także przejścia z bagien pod Smoleńcem, na północny wschód od Prużan zostały przez zwyciężone.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Atak postępuje naprzód.

Na południowo-wschodniej widowni boju bez szczególnych zdarzeń.

Nowy front rosyjski od Skidla do Wołkowyska.

Berlin, 7. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: Kawaleria, która wczoraj nacierała na Dałdzewas (na połudn. wschód od Friedrichstadt) ujęła 790 rosyjskich jeńców i zdobyła 5 karabinów maszynowych. Na wschód i południowy wschód od Grodna zajął nieprzyjaciel front z zachodu od Skidla aż do Wołkowyska. W zaciętych walkach posuwają się wojska nasze

przez odcinki Pyry i Kotry. Między Niemnem i Wołkowyskiem zyskała armia gen. Gallwiza wschodni brzeg odcinka Rosu na poszczególnych miejscach przy pomocy nocnego napadu. Ujęto przeszło 1000 jeńców.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Także na połudn. wschód od Wołkowyska aż do terenu lesistego na południe od Rużany (40 kilometrów na południowy zachód od Słonimia) podjął nieprzyjaciół ponownie walkę. Atak tej grupy wojsk postępuje.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Nieprzyjaciół został wyparty ze swych pozycji pod Chomskiem i Drohiczyńnem.

Walka o odcinek Seretu toczy się dalej.

Zajęcie Wołkowyska.

Berlin, 8. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generał-marszałka Hindenburga: W okolicy Danzawas posuwa się dalej kilka naszych oddziałów. Wojska generała Eichhorna po walce opanowały kilka przejść wśród jezior pod Nowemi Trokami, na południowy zachód od Wilna. Między Jeziorami i Wołkowyskiem atak postępuje naprzód. Wołkowysk, tudzież wzgórze na wschód i północny wschód obsadzono. 2800 jeńców ujęto. 4 karabiny maszynowe zdobyto.

Grupa wojsk generał-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciół pobito w okolicy Izabelina, na południowy wschód od Wołkowyska. Dalej na południe posuwa się ta grupa wojsk w stronę odcinka Cetwianki i Bożanki. Na północny wschód od Prużan posunęły się wojska austro-węgierskie przez ten bagnisty teren na północ. Ujęto 1000 jeńców.

Grupa armii generał-marszałka Mackensena: Nad Jasiołdą i na wschód od Drohiczyzny toczą się walki.

Rosyjskie ataki pod Tarnopolem zostały odparte. Dalej na południe, w okolicy zachodniej od Ostrowa, powstrzymano zapomocą kontrnatarcia niemieckich wojsk nieprzyjacielski marsz w przód.

Dzisiejszy komunikat rosyjski o klęsce dwóch niemieckich dywizji, ujęciu 150 żołnierzy, zdobyciu 30 dział i wielu karabinów maszynowych jest zupełnie zmyślny. Żaden żołnierz niemiecki ani na krok nie cofnął się, żadne dział nie wpadło w ręce nieprzyjaciela. Przeciwnie, wymienione kontrnatarcie niemieckich pułków odparło daleko posuwającego się nieprzyjaciela. Jeden z tych pułków ujął 250 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Zapewnienia rosyjsk. szefa sztabu generalnego.

Z Kopenhagi donoszą: »Petersburskija Bierzewija Wiedomosti« ogłaszają oświadczenie szefa rosyjskiego sztabu generalnego, gener. Minkiewicza. Oświadczenie to ma uspokoić ludność i w tym celu ma być wszędzie ogłoszone.

Generał Minkiewicz oświadcza, że wkrótce nastąpi zupełne wyczerpanie się atakujących niemieckich wojsk, bo przy dalszym posuwaniu się niemieckich wojsk zaopatrzenie ich będzie niemożliwe. Jeżeli Niemcy mają dotąd przewagę, to przypisać to należy ich technicznej przewadze, a także temu, że ich artyleria postępuje za armią. Rosyjski odwrót postępuje planowo i został przez naczelne dowództwo terenami oznaczony. Ani na chwilę ludność nie powinna tracić zaufania w ostateczne zwycięstwo. Rosyjska siła żywotna Rosji przewyższa o wiele niemiecką. Wszystkie potrzebne zarządzenia dla rozwinięcia przemysłowej siły Rosji są na ukończeniu, a gdy najpilniejsze potrzeby armii co do materiału wojennego będą załatwione, rozpocznie się rosyjski pochód a niemiecki odwrót.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 6. września. Naczelna kwatera donosi: Nie zdarzyło się nic szczególnego. Nad gościńcem Menin—Ypern zestrzelono nieprzyjacielski dwupłatowiec.

Ożywienie walk na froncie francuskim.

Berlin, 7. września. Naczelna kwatera donosi: Przy skutecznym ataku zapomocą min na nieprzyjacielski rów na północ od Dixmuidę ujęto kilku Belgijczyków i zdobyto jeden karabin maszynowy. Na północ od Souchez został odparty słaby atak nieprzyjacielski przy pomocy granatów ręcznych.

Francuskie natarcie koło Sondernach we Wogezach rozbiło się. Żywsze walki ogniowe rozwinęły się w Szampanii, tudzież między Mozą i Mozellą.

Przy nieprzyjacielskim ataku lotniczym na Lichtervelde (na północ od Roulers) w zachodniej Flandryi 7 mieszkańców belgijskich zostało zabitych a 2 ciężko rannych.

Niemieccy lotnicy stracili nieprzyjacielski samolot nad Cappel (na południowy wschód od Saint Avoild). Pasażerowie zabici.

Berlin, 8. września. Naczelna kwatera donosi: Kilka nieprzyjacielskich okrętów zjawiało się wczoraj rano przed Middelkerke i ostrzeliwało przed południem Westendę, a po południu Ostendę. Okręty cofnęły się wskutek ognia naszych baterii nadbrzeżnych. Szkody wojskowej nie wyrządzono. W Ostendzie zabito dwóch Belgijczyków, a jednego zraniono.

Na froncie przebiegł dzień bez szczególnych wydarzeń.

Niemiecki lotnik zestrzelił uzbrojony francuski samolot na północ od Le Mesnil, w Szampanii. Samolot spadł w płomieniach, pasażerowie zabici.

Nieprzyjacielski atak lotniczy na Freiburg, w Breisgau, był bezskuteczny.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Storpedowanie pasażerskiego okrętu.

Londyn, 5. września. Biuro Reutera donosi z Queenstown: Brytyjski parowiec linii Aland »Hesperian« (10.920 ton) z 600 do 700 pasażerami został w drodze wczoraj wieczorem koło Fastnet storpedowany. Parowiec nie zatonął. Rozbitkowie przybyli bez odzieży do Queenstown. (Notatka Biura Wolffa: Będzie dobrze poczekać najpierw na wyczerpujące o tem doniesienie, czy wogóle i wśród jakich okoliczności nastąpiło storpedowanie »Hesperiana«.)

Londyn, 6. września. Biuro Reutera donosi: Parowiec »Hesperian« zatonął dzisiaj rano o g. 6. min. 47.

Amsterdam, 6. września. Tutejsze dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Parowiec »Hesperian« znajdował się na wyjeździe. Wśród 314 podróżnych znajdował się jeden major nazwiskiem Barros, 12 innych oficerów i 35 żołnierzy kanadyjskiego batalionu, wszyscy ranni, chcieli powrócić do Kanady dla odzyskania swego zdrowia. Major opowiada, że 10 minut przed wpół do dziewiętej wieczorem siedział z innymi oficerami na pokładzie, gdy nagle nastąpiła głośna eksplozja. Wstrząsnęło silnie okrętem, a na pokład spadł słup wody wysokości 50 metrów. Kobiety i dzieci przeniesiono najpierw do łodzi ratunkowych. Na pokładzie panował wzorowy porządek.

Zatopienie angielskiego krążownika.

Biuro Wolffa donosi: Według doniesienia jednej z niemieckich łodzi podwodnych, która spotkała się z łodzią podwodną »U 27«, ta ostatnia koło 10. sierpnia zatopiła na zachód od Hebrydów starszy mały krążownik angielski. »U 27« sama nie wróciła. Ponieważ od dłuższego już czasu znajduje się ona na morzu, należy się liczyć z tem, że została straconą. Dnia 18. sierpnia o godz. 7. po południu pewien angielski parowiec pasażerski znowu ostrzeliwało z dział niemiecką łódź podwodną. Łódź ta usiłowała zapomocą strzału ostrzegającego zatrzymać parowiec, napotkany na kanale brystolskim.

Szef-admirał sztabu marynarki.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 6. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: 4. września zatopiliśmy w Dardanelach angielską łódź podwodną i ujęliśmy 3 oficerów i 25 żołnierzy.

W odcinku Anaforty przeprowadziły ze skutkiem nasze kolumny rekognoscyjne nocne niespodziane napady i ponownie zyskały liczną zdobycz. 4. września spowodowała nasza artyleria pożar na nieprzyjacielskim parowcu transportowym, stacyonowanym przy wybrzeżu Bujuklemiklik.

W odcinku Ari Burnu trwają w dalszym ciągu walki działowe i rzucanie bomb. W odcinku Sedil Bahr chwilowy, ale bezskuteczny ogień nieprzyjacielskiej artylerii na wybrzeże Alticzepe. 4. września ostrzeliwała skutecznie anatolska bateria cieśninowa nieprzyjacielską barkę pod Kap Ale, tudzież nieprzyjacielską baterię i obóz pod Sedil Bahr. Nieprzyjacielskie baterie próbowały odpowiedzieć na nasz ogień, zostały jednak zmuszone do milczenia. Nieprzyjaciela zmuszono poza tem do przeniesienia obozu na inne miejsce. Wieczorem zmusiły nasze baterie nieprzyjacielskie torpedowce, które chciały się zbliżyć do wejścia, do odwrotu. Parowiec nieprzyjacielski, który pozostał w linii naszego ognia, odholowano z nadejściem nocy na pełne morze.

Rodzianko protestuje przeciw pokojowi.

Petrograd, 6. września. Przy otwarciu konferencji w sprawie zaopatrzenia wojska wygłosił car mowę, w której powiedział: Kwestya narodowej obrony jest obecnie najcięższą i najważniejszą. Zadaniem jest rozległe zaopatrzenie wojska w amunicję, to jest jedyny przedmiot, na który wojska nasze czekają, ażeby powstrzymać obcą inwazyę i przykuć ponownie zwycięstwo do naszej broni. Ustawodawcze ciała dały jedyną, godną Rosji odpowiedź, mianowicie, że wojna musi być doprowadzoną do ostatecznego zwycięstwa. Nie wątpię, że jest to głosem całej Rosji. Nic nie śmie nas odwrócić od obecnego jedynego naszego celu, mianowicie wypędzenia wroga z kraju. To zadanie powierzono od tej chwili Panom. Wiem, że poświęcicie wszystkie swe siły spełnieniu tego.

Minister wojny Poliwanow dał następnie pogląd o zarządzeniach specjalnej konferencji w jej dawniejszym składzie w sprawie uzbrojenia wojska i powiedział, że nowej konferencji przypada trudne zadanie wypełnienia możliwie skutecznego zarządzeń swej poprzedniczki.

Prezydent Rady państwa Kutouzin podniósł konieczność pamiętania o zapotrzebowaniu uzbrojenia we wszystkich kierunkach.

Prezydent Dumy Rodzianko zaprotestował energicznie przeciw myśli zawarcia pokoju, nim nieprzyjaciół zostanie zupełnie zmiażdżony. Siła moralna narodu nie została złamaną. Lud rosyjski jest silnie zdecydowany do zniszczenia na zawsze niemieckich więzów.

Car odjechał na front.

Oświadczenie ministrów angielskich.

Wydawca dziennika robotniczego »Independent« zapytał ministrów Asquitha, Selborna, Carsona i Longa, czy zgodzili się na oświadczenie Lloyda Georgea, że żaden z Anglików nie myśli o pokoju, jak długo chociażby jeden żołnierz znajdował się na ziemi francuskiej, albo belgijskiej. Ministrowie odpowiedzieli, że podpisali to oświadczenie.

Zakaz wywozu rumuńskiego zboża.

»Berliner Tageblatt« donosi, iż według informacyi »Timesa«, otrzymanej z Bukaresztu, ostatnie rumuńskie stacye wywozu zboża za granicę zostały we czwartek zamknięte. Rząd rumuński zawiadomił producentów zboża, że dalsze przesyłki nie będą za granicę przepuszczane, i że celem uniknięcia gospodarczego przesilenia postanowił udzielić rolnikom zaliczki w wysokości 60 proc. wartości zbiorów.

Włoska pomoc dla czwórporozumienia.

Kopenhaga, 8. września. Kapitan de Sanctis, który przybył na pokładzie »Księcia Aosty«

do Nowego Jorku, podaje, że liczba wojsk, trzymanych w pogotowiu dla poparcia sprzymierzonych we Francji, względnie na Dardanelach, wynosi 650.000 ludzi. De Sanctis, który przybył do Ameryki z polecenia rządu włoskiego w sprawie zakupu skóry i metali, oświadczył wobec sprawozdawców amerykańskich dzienników, że w czasie jego odjazdu z Włoch stało w pogotowiu 500.000 żołnierzy w Turynie, a 150.000 w Tarencie. 150 do 200 parowców transportowych czeka od dłuższego czasu w portach włoskich na przetransportowanie wojsk na miejsce przeznaczenia.

W sprawie pokoju.

London, 7. września. »Times« donosi z Nowego Jorku: »Chicago Tribune« ogłasza doniesienie osobistości, stojącej blisko ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, że spór w sprawie łodzi podwodnych został zażegnany na życzenie cesarza Wilhelma, ponieważ cesarz Wilhelm życzy sobie, aby prezydent Wilson wystąpił jako pośrednik pokojowy, gdy broń niemiecka jeszcze jest zwycięską. Hrabia Bernstorff telegrafował przed niedawnym czasem do cesarza Wilhelma: »Według mego zdania osiągnięcie pokoju możliwem jest tylko przez wpływ Wilsona.« Po tym telegramie uważał cesarz za potrzebne usunąć różnicę zdań z Ameryką, zanimby prosił prezydenta Wilsona o pośrednictwo. Jeżeli prezydent Wilson ofiaruje się jako pośrednik pokojowy, wtedy Niemcy przyjmą jego usługi i postawią następujące warunki pokojowe: Urządzenie niezawisłego Królestwa Polskiego, któreby tworzyło wał ochronny między Niemcami a Rosją; odstąpienie większej części Kurlandii; autonomia Finlandii; podział Serbii między Bułgarię i Austro-Węgry, przy możliwem odstąpieniu małej części Grecji; odstąpienie belgijskiego Konga Niemcom, jako odszkodowanie za opróżnienie Belgii; odstąpienie francuskich kolonii w Afryce Niemcom, jako odszkodowanie za opróżnienie północnej Francji; zwrot wszystkich afrykańskich kolonii niemieckich; zapewnienie wolności morza; zapewnienie nienaruszalności prywatnej własności na morzu przez międzynarodową umowę; uznanie praw żydów do zawarcia pokoju pewnego honoru, a czwórpodzielanie jest odpowiedzialnem wobec cywilizowanego świata za wojnę światową od sierpnia 1914 roku i za jej dalsze trwanie. Prasa trustu Haersta czyni wszystko, aby popierać interesy niemieckie.

Do powyższej depechy dodaje Biuro Wolffa następującą uwagę:

»Zbytecznem jest zajmować się fantazjami londyńskiego telegramu, który, jak się dowiadujemy z miejsca miarodajnego, od początku do końca polega na wymyśle.«

Ś. p. Antoni Wrzoł, chorąży 57. p. p.

W zwycięskim pochodzie na Przemyśl padł w kwiecie wieku na polu chwały ś. p. chorąży Antoni Wrzoł ze Zabrzega, ugodzony śmiertelną kulą karabinową w serce. Którzy Go znali, cenili w Nim zalety serca i cechy charakteru, co obiecywały obywatela-Polaka o zasadach zdrowych, na młody wiek aż nadto wyrobionych, a co najważniejsza nieugiętych.

Jak wielkim był duchem obywatelskim przejęty na polu pracy do swego zawodu profesorskiego, tak żelaznym był żołnierzem na polu walki.

Nie zapomnę owego pamiętnego szturm na szaniec rosyjskie pod Surochowem. Było to 20. maja. Wśród ognistego deszczu granatów, które jak ptactwo żelazne obsiadywały wieś i przestrzeń przed okopem moskiewskim, wyskoczył nagle z żaru i dymu palącego się sioła od piekielnego chichotu szrapneli, piersiami złożąc sobie przepawę w strumieniu ołowiu i stali karabinowych kul, by z zapalem i iście polską fantazją — godną szarży Koziatulskiego na Samosierę — runąć na las bagnetów zięjącego ogniem okopu. Na czele tego oddziału wiarusów z Tarnowskiego pędził człowiek, który ręką i kciukiem wskazywał zasięki moskiewskie. Był to — poznałem z daleka — chorąży Wrzoł. Kiedy oddział runął na ziemię za nasypaną koleją, by łapać tchu do ostatecznego rozpędu i zrównać się z moją tyralierką, podbiegłem do Niego. Nieustraszone dowódca ban-

dażował ramię lewe, rażone kulą karabinową. Kiedym zwrócił uwagę, że obowiązek spełnił, żeby się udał na stację opatrunkową, wskazał mi ręką na swój oddział osmolony jak on sam dymem pożaru, czarny ziemią nadszańską i buchający parą potu od szalonego biegu i zaciętością nieubłaganą w zaciśniętych zębach spoglądający na szaniec rosyjski... Zrozumiałem ten niemy gest i przez skowyt szrapneli, ryk granatów pochwyliłem te Jego słowa: »Później. Rana i tak nie straszna...« i pognałszy obaj dalej, każdy w swoim kierunku na bagnety — uścisk serdeczny, lecz, Boże mój!... ostatni wzięwszy na drogę...

Pozostał w linii, bandaż tylko zmieniwszy i brał udział w szturmach dni następnych. Część bohaterów! Kiedy w pięć dni później dzięki hordy Czerkiesów zerwały się, by raz jeszcze ratować honor carizmu nad Sanem, poszedł ś. p. Wrzoł na czele swych żołnierzy w zwycięski szturm na Wysocko. Rwał się naprzód, natchniony duchem wielkiej ofensywy i świetlanym jej celem: oswobodzenia ukochanej ojczyzny od najeźdźcy. W tem ciał zniszczeniu, kiedy to zdawało się, że duchy poległych dalej walczą — padł ów młodzieniec, lecz oddział Jego poszedł zwycięsko naprzód, zdusił wroga i umocnił w zabobonny żołnierz rosyjskim zakorzenioną wiarę, że Austriacy zmartwychwstają do nowych bojów.

Na zwalach trupów wrażeń, otarłszy pol krwawy z czoła, spostrzegł dopiero oddział brak swego umiłowanego dowódcy. Odszukał Go i pochował ze czcią w wolnej już ziemi, pamięć Jego zieloną mogiłą i prostym krzyżem uczciwszy i poszedł na dalsze boje. Odwieczne lipy starego Zamku Wysokiego zaszumiły mu smutnie i rzewnie pieśń pożegnalną, może o »Żołnierzu Tulaczu...«

Boć i Jemu, jak owemu Żołnierzowi Tulaczowi nie było danem, by się cieszył tem, czem rośnie dziś serce polskiego wojownika. Nie doczekał się bowiem oswobodzenia Lwowa, Warszawy i Wolnej Polski! Oddał swój znoj, rany i życie na ofiarę za wolność drugich.

W chwili, kiedy to piszę, idzie oto lasem pułk 57. na nowy bój, idzie wśród ryku granatów wesoło z pieśnią na ustach, bo śpieszy walczyć już na samej granicy oswobodzonej ojczyzny. Z daleka z przednich szeregów dolatuje mnie melodia naszej rzewnej, ulubionej piosenki w takt marszu:

»Śpij, kolego, w zimnym grobie,

Niech się Polska przyśni Tobie.«

Józef Gruszka.

Manifestacja rolnictwa austriackiego.

Biuro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych nadsyła odezwę, w której zaznacza, iż plan nieprzyjaciół ogłodzenia monarchii rozbił się o siłę austriackiej produkcji rolnej, wobec czego c. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu zwraca się do wszystkich kół rolniczych z propozycją odbycia zebrania, w których ten sukces osiągnięty przez rolnictwo austriackie byłby odpowiednio zaznaczony.

C. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu urządziło w tym celu dnia 4. b. m. w Wiedniu zgromadzenie agrarne. We środę, dnia 8. września mogłoby odbyć się takie zgromadzenie w siedzibach wszystkich głównych korporacji rolniczych, a w niedzielę, dnia 12. b. m., w stowarzyszeniach powiatowych i lokalnych. W bezpośrednim lub też luźnym związku z tem zgromadzeniem ma odbyć się na wzór znanych »dni kwiatowych« droga rozsprzedaży ulicznej lub przy sposobności nabożeństwa dziękczynnego albo uroczystości dożynek, które można urządzić tam, gdzie to odpowiada zwyczajom lub życzeniom ludności, sprzedaż odznak, w postaci złotego kłosa z napisem na liściu: »Każy kłosa dla wrogów cios 1915«. Cena tej odznaki ma wynosić 30 halerzy, a zamawiać ją należy w Biurze pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych (Wiedeń, I., Hohemarkt 5); o ile stowarzyszenia i komitety, trudniące się lokalną opieką wojenną, obejmą rozsprzedaż oznak, otrzymają je po cenie 24 halerzy, tak że po zostanie im 6 h od każdej odznaki na ich cele lokalnej opieki wojennej. Czysty zysk z rozsprzedaży służyć ma po części na ogólne cele opieki wojennej. Czysty zysk z rozsprzedaży służyć ma po części zaś od-

dany będzie na specjalny cel poparcia rolnictwa w poszczególnych krajach na ręce politycznego szefa kraju w ten mianowicie sposób, że z dochodu tego nadawane być mają stypendya i zasiłki synom poległych na wojnie lub okaleczonych rolników, celem kształcenia się w szkołach zimowych rolniczych i w szkołach gospodarczych średnich. Wysyłka odznak, o ile wyraźnie nie proszono o inny sposób wysyłki, nastąpi wogóle za pobraniem, aby oszczędzić Biuru pomocy wojennej dużych prac buchalteryjnych i o ile możności zmniejszyć jego ryzyko finansowe. Odznaki te można otrzymywać opakowane w pudełkach po 100 sztuk w języku niemieckim, polskim, czeskim, słowiańskim, chorwackim, rumuńskim, ruskim i włoskim.

Zalecałoby się utworzenie komitetu w każdym mieście, któryby łącznie ze wzmiankowanem zgromadzeniem zainicjował nabożeństwo, lub też w odpowiednim czasie samoistną sprzedaż odznak i przez to dopomógłby do powodzenia całej akcji. Wskazane jest, by jak najszybciej podano Biuru pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych (Wiedeń, I., Hohemarkt 5), ile tych odznak potrzeba i w jakim języku ma być wystylizowany napis, zaznaczając, który dzień obrano na ową uroczystość, ażeby dostawa odznak w miarę wyrobu ich mogła być odpowiednio rozdzielona.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks Jerzy Juroszek, prof. religii przy c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie, od roku c. i k. kurat polowy ruchomego szpitala rezerwowego 6/5, otrzymał w uznaniu za gorliwe i pełne poświęcenia wykonywanie duszpasterstwa w szpitalu polowym duchowny krzyż zasługi drugiej klasy.

Wpisy do c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą dnia 15. września od godz. 3. do 5. po południu i dnia 16. września od godz. 7½ do 9. rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 16. września o godz. 9. rano. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego. Egzamina wstępne do klas od I.—VIII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I.—VIII., odbywać się będą 17. i 18. września od godz. 8.—12. i po południu, egzamin pisemny dnia 17. rano. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbywać się będą dnia 17. września od godz. 3.—5. po poł. Uczniowie mają przedłożyć przy wpisach ostatnie świadectwo szkolne. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrekcyi w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodzinnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II., III., IV., V., VI., VII. lub VIII., ostatniem świadectwem szkolnem, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Rok szk. 1915/16 rozpocznie się dnia 18. września o godz. 9. rano uroczystem nabożeństwem. — Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wpisy do c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku odbędą się na rok szkolny 1915/16 dla nowo zgłaszających się uczniów w czwartek, dnia 16. września, od godz. 8.—10. rano. Od godziny 10. poczynawszy, odbędą się egzamina wstępne na kurs I. i kursa wyższe. W piątek, 17. września, odbędą się od 8.—12. godz. egzamina poprawcze i uzupełniające, od 2.—4. nastąpią wpisy dawnych kandydatów na kursa wyższe i zgłoszenia tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny przed wakacjami. Kandydaci dawniejsi przedkładają przy wpisie ostatnie świadectwo szkolne, nowo zgłaszający się do egzaminu wstępnego na kurs I. przedłożą także metrykę. W sobotę, 18. września, rozpocznie się nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem o godz. 8. rano w zakładzie.

Wpisy dzieci szkolnych do wszystkich pięciu klas szkoły ćwiczeń przy c. k. seminarium nauczycielskiem w Bobrku odbędą się 15., 16. i 17. września od godz. 8.—12. rano w kancelaryi dyrekcyi. Przyjmuje się chłopców i dziewczyny w wieku szkoln. Dawniejsi uczniowie

wie szkoły ćwiczeń przedkładają ostatnie świadectwo szkolne, nowi także metrykę i świadectwo szczepionej ospy. Uczniów winni przyprowadzić rodzice. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 18. września o godzinie 8. rano.

Dyrekcja.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Opieka nad sierotami wojennymi na Śląsku. W kancelarii krajowej funduszu dla wdów i sierot całej siły zbrojnej w Boguminie zgłoszono dalszych 21 miejsc na bezpłatne utrzymanie i wychowanie sierot; przedtem zgłoszono już 37 miejsc. Następujący przyjaciele ludzkości zgłosili wspaniałomyślnie swą gotowość przyjęcia opieki nad sierotami: p. Ernest Regenhart, fabrykant we Frywałdowie, zapłaci 2 wolne miejsca dla zupełnych sierot z Frywałdowa w tamtejszym domu sierot. Do domowej opieki przyjmą: Przew. ks. proboszcz Jan Hess, p. Duda Maryanna, p. Zamarski Maryanna, p. Staniek Anna, p. Puchalik Marya, p. Skucik Józef, p. Janik Helena, p. Czylok Anna, wszyscy w Ochabach po jednym chłopcu. P. Kaszok Maryanna, p. Antonik Karol, p. Kaszok Józef, p. Bosecki Helena, p. Pilich Zuzanna, p. Schindler Ewa, p. Staniek Katarzyna, wszyscy w Ochabach po jednej dziewczynie. P. Neugebauer Franciszek, p. Wolf Anna, wdowa, p. Prochaska Franciszek, naucz., p. Straube Józef, prywat., p. Kirschner Agnieszka, wszyscy w Lindewiese po jednej dziewczynie. — Rozdzielenie tych miejsc między sieroty nastąpi w najbliższym czasie przez krajowy zakład dla opieki nad młodzieżą i ochrony dzieci. Zgłoszonych jednak 58 miejsc nie wystarczy niestety na pokrycie już teraz ogromnego zapotrzebowania. Uprasza się więc gorąco i ponownie wszystkich szlachetnie myślących Ślązaków, by raczyli oświadczyć gotowość przyjęcia sierot wojennych do domowej opieki, a oświadczenia takie zechcieli nadsyłać do kancelarii dla opieki nad wdowami i sierotami w Boguminie.

Opieka nad dziećmi. Jako delegatka na Śląsk Książęco-Biskupi Komisji »Sekcji opieki nad dziećmi« podaję niniejszem wszystkim szlachetnym osobom, pragnącym przyjąć pod swą opiekę osierociałe przez srogą wojnę dziecko, do wiadomości, iż dopiero w drugiej połowie września schronisko dla tych dzieci przeniesionem będzie do Krzeszowic za Oświęcimmem, dokąd każdy będzie mógł pojechać i wybrać sobie dziecko, jakie mu się będzie podobało. Gdyby się do tego czasu zgłosiło więcej ludzi miłosiernych, pragnących porozbierać te nieszczęśliwe sieroty między siebie, to możnaby oznaczoną ilość dzieci przywieźć do Cieszyna i tu porozdawać. Proszę zatem przysyłać zgłoszenia na moje ręce, ażeby w razie potrzebnej liczby zgłoszeń mogła się odnieść do ks.-bisk. Komisji »Sekcji opieki nad dziećmi« z propozycją przywiezienia ich do Cieszyna. Sroga zima się zbliża, już i teraz na tej ciągle trwającej ścieżce te biedne, nieszczęśliwe sieroty bez odzieży, bez obuwia i bez ciepłego domowego ogniska, jakby pisklęta z gniazdek powyrzucane cierpią głód, niedostatek i zimno a nadewszystko żal gorzki i straszną tęsknotę za utraconymi przez tę najdziksza z wojen rodzicami i kątem ojczystym, w którym ich do niedawna serce matczyne tak miłośnie lubiło! Szlachetne serca znacznych Ślązackich odczuły zaraz tę gorzką dolę sierocą tych biednych małych, niewinnych istotek, skoro na pierwsze rzucone im hasło tak chętnie i licznie pospieszyły, ażeby ratować te biedactwa i przygarniać do swoich ognisk domowych! »Sekcja opieki nad dziećmi« spodziewa się, że coraz więcej takich miłosiernych ludzi tu na oszczędnym przez wojnę Śląsku się będzie zgłaszać celem zapewnienia pomocy i rodzicielskiej opieki temu najbiedniejszemu i najmłodszemu pokoleniu naszego nieszczęśliwego narodu polskiego. Bóg wielki i dobry wynagrodzi hojnie to szlachetne miłosierdzie nad sierotami!

Imieniem »Sekcji opieki nad dziećmi« ks.-bisk. Komisji: Delegatka dla Śląska Marya Dybowska, Cieszyn, ul. Franciszka Józefa 1. 8.

Wypadek na dworcu kolejowym w Cieszynie. W środę, dnia 8. b. m., około południa wyjechał się pociąg ciężarowy, zdążający w stronę Bogumina. Cztery próżne wozy zostały mniej lub więcej uszkodzone; jeden wóz był do połowy wywrócony w poprzek toru, drugi skrzył się także w poprzek aż ku samemu płotu. Ofiar w ludziach nie było. Wypadek zdarzył się niemal w tem samym miejscu, co zeszłego roku. Ruch kolejowy nie ucierpiał, bo inne tory były wolne, a zatarasowane przez wypadek tory rychło uprzątnięto.

Przyznanie się do ojcostwa w polu. Jeżeli ojcostwo nieślubnego dziecka nie jest stwierdzone w aktach sądowych, a ojciec nieślubnego dziecka był powołany do służby wojennej, wówczas nie można uzyskać zasiłku państwowego na utrzymanie matki i dziecka. W takim wypadku należy od żołnierza, od którego spodziewać się można, że dobrowolnie przyzna się do ojcostwa, zażądać pisemnego oświadczenia, że jest ojcem nieślubnego dziecka. Podpis żołnierza powinien potwierdzić (legalizować) komendant kompanii, szwadronu lub baterii. Takie oświadczenie jest też potrzebne na wypadek śmierci nieślubnego ojca, bo na podstawie jego można stawiać żądania do pozostałości (spadku) na rzecz nieślubnego dziecka.

Z sali sądowej. Ferdynand Drobik, 46-letni wdowiec, robotnik z Rychwałdu, został przez wyjątkowy sąd w Cieszynie skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał, ponieważ w zamiarze morderczym pchnął nożem 20-letnią Ewę Żmiję, z którą żył »na wiarę«, a którą podejrzewał o sprzeniewierzenie mu się; wskutek tego zaczął ją bić i grozić jej zabiciem i zamiaru tego byłby dokonał, gdyby dziewczyna nie była uciekła. Rana, zadana nożem, była lekka.

Z pogody. Z końcem sierpnia temperatura znacznie się obniżyła i w niektóre dni wynosi 12° C.; pada także deszcz z przerwami. Stan taki trwa do dziś. W poniedziałek wieczorem około godz. 7. stan Olzy podniósł się nagle o więcej niż pół metra ponad normalny stan. Woda pędziła znów ze sobą odłamki drzew, krzaki, a nawet jakąś większą kładkę. W nocy rzeka znów opadła.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: P. T. Generalna Agencja krak. Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. w Cieszynie za pośrednictwem »Gwiazdki Cieszyńskiej« 10 K; ks. N. N. 10 K; ks. Józef Kula, wikary w Grojcu, zamiast podziękowań z okazji prymicyi 5 K; p. Franciszek Maryniok, obywatel w Końskiej 5 K; p. Franciszka Iskierka w Cieszynie 5 K; N. N. w Pruchnej 50 K; p. Andrzej Zawadzki w Cieszynie 2 K. Za wszystkie łaskawe datki składa gorącą podziękę, prosząc o dalsze, Wydział »Opieki«.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: Zamiast wieńca na trumnę s. p. prof. B. Kotuli: Marya Bernatowiczówna w Cieszynie 5 K. — Jako dar jednorazowy: Kazimierz Pilarski w Opawie 5 K. — Tytułem daru 3. maja: na listę p. Bronisławy Filasiewiczówny: pp. Stefania Michejdowa 1 K 20 h; Bronisława Filasiewiczówna 1 K; Władysława Czarnecka 2 K; Bronisława Filasiewiczówna 1 K; Marya Bernatowiczówna 1 K; drobne datki 30 h; razem 7 K 50 h. Z Rychwałdu: drobna Helena Michalikowa 8 K; Wilhelmina Gola-chowska 2 K.

— Zamiast wieńca na trumnę s. p. Gabrysiowej z Łyżbic: Jan Wałaski, kierownik szkoły w Bystrzycy 5 K. — Zamiast wieńca na trumnę s. p. prof. B. Kotuli: Jan Wałaski, kierownik szkoły w Bystrzycy 5 K.

Z Czechowic. (P o z a r.) W nocy z 29. na 30. sierpnia wybuchł pożar w gospodarstwie Andrzeja Szarego; spaliła się stajnia wraz z dwoma krowami. Szkodę obliczono na 1400 K.

Z Frysztacie. (Sprawozdanie Banku rolnicz. we Frysztacie za miesiąc sierpień 1915.) Włożono w sierpniu udziałów 940 K, wyjęto 59 K; stan udziałów wynosi 61.505 K. Wkładów na oszczędność włożono w sierpniu 43.590 K, wyjęto 11.461 K, nadwyżka więc we wkładkach wynosi 32.129 K, a ogólny stan wkładów na 4¼ % wynosi 789.993 K. Strony spłaciły w sierpniu 6988 K pożyczek a Bank udzielił 63.362 K nowych pożyczek, tak że obecny stan pożyczek w Banku wynosi 921.627 K. Stan kapitałów Banku wynosi obecnie 1.005.920 K. Filia karwińska Banku

rolniczego wykazuje 140.162 K wkładów na oszczędność.

Z Polskiej Ostrawy. Wpisy do publicznej szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie odbędą się we wtorek, dnia 14. września, we środę, dnia 15. września i we czwartek, dnia 16. września, zawsze od godz. 8.—12. przed południem i od 2.—4. po południu w budynku szkolnym (hotel Gold-fingera).

Baczność!

Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien; 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

PODZIĘKOWANIE.

Wskutek ciężkiej rany, otrzymanej dnia 18. lipca b. r. na wschodniej widowni wojny, zmarł kilka dni później w szpitalu polowym mój syn s. p.

Ludwik Czernik.

W ciężkim smutku otrzymałem ja i moja rodzina wiele serdecznych dowodów głębokiego współczucia, za co niniejszem wszystkim najgoręcej dziękuję. Zarazem składam serdeczne dzięki wszystkim krewnym i znajomym za liczny udział w nabożeństwie żałobnym, odprawionem dnia 7. września b. r. w kościele Braci Miłosiernych przez ks. posła Londzina, któremu również na tem miejscu gorąco dziękuję.

Mnisztwo, 8. września 1915.

Józef Czernik, ojciec.

Rozmaitości.

Sekretariat dla katolickich stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, pozostający pod kierownictwem ks. Ludwika Kasprzyka, otworzył w lokalu swoim przy ul. św. Tomasza bezpłatne Biuro informacyjne i porady prawnej we wszystkich sprawach, wynikających z obecnego położenia. Rodzinom osób powołanych do wojska udziela się bezpłatnie porady i pomocy w uzyskaniu wszelkich ustawowo należnych świadczeń państwowych, jak: zapomogi na utrzymanie rodziny powołanego do wojska, zapomogi dla inwalidów, zapomogi po poległych i t. p. Pomoc w odszukiwaniu zaginionych członków rodziny, udzielanie wiadomości o rannych, zaginionych i poległych żołnierzach i legionistach jest również zadaniem Biura. Szczególną wagę kładzie Sekretariat na sprawy wychodźców wojennych, tak tych, którzy jeszcze są na obczyźnie, jak i tych, co już do kraju wrócili. We wszystkich sprawach, wynikłych z pobytu wygnańców wojennych na obczyźnie, przychodzi Biuro z poradą i pomocą. Wreszcie w sprawie odszkodowań wojennych oraz odbudowy kraju udziela Sekretariat z całą gotowością wyjaśnień. Z usług Biura Sekretaryatu korzystać mogą bezpłatnie członkowie katolickich stowarzyszeń robotniczych, ich rodziny, oraz osoby ze sfer niezamożnych. Biuro Sekretaryatu otwarte jest w dni powszednie od godz. 10.—1. i od 5.—7. w niedziele i święta od 11.—12. Na odpowiedzi pisemne załączyć należy markę za 10 h. Na listy nieopłacone, jak niemniej i na niedostatecznie opłacone nie odpowiada się. Adres Biura: Sekretariat dla katolickich stowarzyszeń robotniczych, Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Generał Kusmanek w Moskwie. Wedle opowiadania pewnego generała rosyjskiego, który dostał się do niewoli austriackiej, generał Kusmanek przebywał przed trzema miesiącami w Moskwie w towarzystwie swego adjutanta. Generał rosyjski z wielkimi uznaniem wyrażał się o wielkim wykształceniu i znakomitej orientacji bohaterskiego obrońcy Przemysła. Kusmanek ma być bardzo przygnębiony, — go-dzinami przebywa w mieszkaniu swoim w pierwszorzędnym hotelu »National«, gdzie za-

mieszkuje dwa pokoje. Odwiedzał pobliską kawiarnię, gdzie interesował się dziennikami. Szabłą mu wprawdzie pozostawiono, chodzi jednak wyłącznie w ubraniu cywilnym, w którym jednak na pierwszy rzut oka poznać wojskowego. Portret jego zamieściły dzienniki rosyjskie — jest też w Moskwie znaną powszechnie osobistością.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: Dnia 3. września stwierdzono wypadków cholery azyatyckiej: 1 w Krakowie, po jednym wypadku w jednej gminie powiatu buczackiego, liskiego, starosamborskiego i stryjskiego, 6 wypadków w 5 gminach powiatu cieszanowskiego, 74 wypadków dodatkowo zgłoszonych w 26 gminach powiatu kałuskiego, 18 wypadków w 4 gminach powiatu lwowskiego, 18 wypadków w 4 gminach powiatu lwowskiego, 117 wypadków po większej części dodatkowo zgłoszonych w 7 gminach powiatu raworskiego, 5 wypadków w 3 gminach powiatu rudeckiego, 2 wypadki w jednej gminie powiatu skolskiego i 19 wypadków w 2 gminach powiatu żydaczowskiego. W Krakowie chodzi o wypadek zaszły u jeńca wojennego z północnego terenu wojennego, inne wypadki zaszły u ludności miejscowej.

Niemieckie rozporządzenie językowe w Warszawie. Wedle ogłoszenia niemieckiego zarządu wojskowego w Warszawie muszą być wszystkie napisy rosyjskie na budynkach rządowych i publicznych przez zarząd miasta do 1. września b. r. usunięte; kościoły i pomniki wyłączone od tego zarządzenia. Obok polskich tablic, oznaczających ulice, mają być umieszczone niemieckie. Napisy rosyjskie na budynkach prywatnych i sztydach sklepowych mają być usunięte.

Uniwersytet polski w Warszawie. »Voss. Ztg.« donosi: Komitet Obywatelski, kierujący zarządem Warszawy, postanowił za zgodą władz niemieckich otworzyć w zwykłym terminie wszystkie szkoły aż do uniwersytetu. Komenda niemiecka oświadczyła swą zgodę na to, że uczniom polskim, bawiącym za granicą, udzielone będzie pozwolenie na powrót do Warszawy. Wypracowuje się prowizoryczny statut celem otwarcia polskiego uniwersytetu.

Język niemiecki w łódzkiej radzie miejskiej. »Deutsche Lodzer Zeitung« donosi, że obrady rady miejskiej odbywają się w języku niemieckim. Nieliczni rajcy miejscy, nie posiadający języka niemieckiego, mogą mówić po polsku, lecz wywody ich przekłada na język niemiecki przewodniczący lub inny członek rady miejskiej. Treść mów niemieckich komunikuje się krótko polskim radnym miejskim.

Damskie strachy na wróble. »Wielkopolska« przynosi wiadomość o ciekawym zarządzeniu władz niemieckich w Wielkopolsce. Mianowicie właścicielom gruntów i ogrodów zalecano, aby odtąd strachy na wróble ubierali tylko w stroje kobiece, nie w części garderoby męskiej. Przyczyna w tem, że jeńcy rosyjscy, którzy uciekali z obozowisk, porzucali mundury a ścigali ubranie ze strachów na wróble, aby łatwiej uciekać. Ustawianie strachów »damskich« uniemożliwi im ten proceder.

Walka na wysokości 3000 metrów.

W niedzielę, dnia 18. lipca — pisze baron Reden, sprawozdawca wojenny pism wiedeńskich i berlińskich — byłem świadkiem największego pojedynku artylerii, jaki dotąd odbył się w okolicy przełęczy Tonale. Ale nie tyle liczba dział odgrywała tu wielką rolę, jak raczej położenie placu boju na wysokości 3000 metrów nad poziomem morza. Na takiej wyżynie dotąd nie grały chyba działa.

Na odcinku po obu stronach przełęczy Tonale Włosi podejmowali ataki w dniu 9. lipca, zostali jednakże wyparci z lodowca Presana, leżącego na południe od przełęczy Tonale. Włosi cofnęli się na główną linię rezerwy swoich w miejscowości Ponte di Legno, odległej na 6 kilometrów od linii powietrznej od Tonale, którą też ciągnie się granica pomiędzy Austrią a Włochami.

Wojska austriackie miały stanowiska na grzbietach skał i lodowców, które wznoszą się na 3000 metrów ponad poziom morza. Mogliśmy przez szkła widzieć wszystko, co się dzieje

Doświadczeni wodzowie. Losy wojny spoczyły, o ile chodzi o Niemcy, w ręku najdoświadczeńszych wodzów. I tak generał Haeseler liczy 79 lat, von der Goltz 72, marszałek Hindenburg 68, marszałek Mackensen 66, wodzowie ks. Leopold bawarski, von Kluck, ks. Bülow, von Hausen 69, generałowie Birsing i Falkenhayn 71, generałowie Woysch, Eichhorn, Emmich, Moltke 67, generał Linsingen 65, Scholtz 64, Gallwitz 63, Below i v. Einem 62, szef sztabu Falkenhayn 54. Następca tronu wirttemberski liczy 50, bawarski 46, a niemiecki 33 lat.

2700 konduktorek tramwajowych w Berlinie. Pisma berlińskie donoszą, iż obecnie w tramwajach tamtejszych zajętych jest 2700 kobiet w charakterze konduktorek. W czasach normalnych pełni w tych tramwajach służbę 4900 mężczyzn.

Gazety a wojna. »Daily Mail« pisze: Większa część angielskich gazet i czasopism pracuje ze stratą; w najbliższych tygodniach usłyszymy o nadzwyczajnych niespodziankach w dziennikarstwie angielskim. Liczne gazety, których wydawnictwo uważano dotychczas za niewzruszone, będą musiały zniknąć z areny publicznej. Największą gazetą angielską »Times« — dodaje »Dz. pozn.« — którą przed rokiem wydawano w objętości 20 do 30 stron, ograniczono do połowy tych rozmiarów. Ale także prasa niemiecka i austriacka przechodzi dni krytyczne. W Niemczech było na początku wojny okragło 6000 gazet. Dotychczas około 1100 przestało wychodzić; w Austrii zaś z 3500 gazet 900. Wszystko, czego potrzeba do wydawania gazet, od sprawozdań wojennych aż do czernidła drukarskiego, podwyższyło się w cenie o przeszło połowę, a główny dochód, jaki daje część inseratowa, stopniał. Tak zwiększyły się wydatki, a dochody zmniejszyły się do połowy.

Piśmiennictwo.

Przez Kurlandę do Petersburga. Do śledzenia wypadków na rosyjskiej widowni boju nadaje się najlepiej piękna, w kilku kolorach wykonana Freytaga mapa zachodnio-rosyjskich terenów wojny, 1:2,000,000, 70×100 cm wielka, cena z przesyłką K 1,30. Sprowadzić można przez każdą księgarnię lub wprost od nakładcy: G. Freytag & Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62. Zaprotrona w liczne nazwy miejscowości, daje mapka ta, sięgająca od Petersburga na północy aż do Odessy na południu, od niemieckiej granicy na zachodzie aż do Moskwy na wschodzie, cały obszar wchodzący w rachubę, włącznie z rosyjsko-rumuńską granicą i całą Besarabią. Mapę tę można więc polecić, jak i inne tego samego wydawnictwa, przedstawiające wszystkie tereny obecnej wojny wszechświatowej.

Wykaz ofiarodawców na »Czerwony Krzyż« gminy Zabrzeg w miesiącu lipcu 1915. Kopeć Józef (nr. 56) 2 K; Kopeć Jan (nr. 55) 2 K; Kopeć Jadwiga (39) 2 K; Kopeć Jadwiga (99) 2 K; Kopeć Franciszek (99) 2 K; Kopeć Helena (40) 4 K; Kozik Katarzyna, służąca (40) 2 K; Grygierczyk Jan (33) 2 K; Tyron Paweł (33) 2 K; Kocurek Anna (129) 1 K; Jasiowska Katarzyna (129) 1 K; Puchałka Józef (175) 1 K; Silbiger Saul (30) 2 K; Pustelnik Helena (30) 2 K; Pustelnik Marya (30) 2 K; Klimanec Franciszek (30) 2 K; Mrowiec Filomena (30) 2 K; Wrzoł Jan (8) 2 K; Wrzoł Zuzanna (8) 2 K; gmina Zabrzeg 4 K; Jurczyk Jan (124) 2 K; Londzin Józef (115) 2 K; Londzin Jan, kapelmistrz (64) 2 K; Foltz Jerzy (58) 2 K; Tyc Franciszek (58) 2 K; Szypuła Franciszek (141) 2 K; Heinrich Ema (53) 4 K; Kasza Jadwiga (137) 2 K; Neumann Karol (145) 2 K; Polok Józef (103) 2 K; Mol Michał (77) 4 K; Wrzoł Michał (80) 2 K; Donocik Jan (78) 2 K; Kozik Józef (78) 2 K; Studnicki Franciszek (78) 2 K; Machlowski Michał 2 K; Dryksa Jędrzej (68) 2 K; Gruba Franciszek (69) 2 K; Puzoń Franciszek (184) 2 K; Jarczuk Anna (32) 4 K; Kozik Józef (146) 2 K; Puchałka Jędrzej (131) 2 K; Gawlas Józef (163) 2 K; Tyc Antoni (122) 2 K; Tyc Franciszek (122) 2 K; Puchałka Józef (122) 2 K; Błahut Marya (12) 2 K; Schmeidler Berta (28) 2 K; Białas Michał (11) 2 K; Kobiela Zofia (14) 2 K; Kobiela Marya (10) 2 K; Przybyła Józef (190) 2 K; Gawlas Anna 1 K; Michalik Emilia (94) 2 K; Machlowski Józef, budnik kolej. 4 K; Stekla Ewa 4 K; Suchoń Marya (125) 2 K; Berger Marya (63) 2 K; Londzin Katarzyna (73) 2 K; Świeży Józef (73) 4 K; Londzin Franciszek (74) 2 K; Dryksa Zuzanna (75) 2 K; Brandys Józef (72) 2 K; Kuś Jan (71) 4 K; Londzin Karol, kapral (72) 2 K; Langer Ema (128) 4 K; Frischler Karol (128) 4 K; Hankam Adolf (29) 2 K; Gichner Gizela (29) 2 K; Gichner Gretka (29) 2 K; Gruszka Helena, służąca (29) 2 K; Wawrzyszczek Maryanna (62) 4 K; Mitrega Wojciech (86) 2 K; Kuboszek Paweł (86) 2 K; Tyc Józef (5) 2 K; Grygierczyk Franciszek (102) 2 K; Grygierczyk Andrzej 2 K; Grygierczyk Józef 2 K; Mazur Józef (101) 1 K; Pospiech Józef (188) 2 K; Sosna Anna 1 K; Kopeć Antoni (49) 4 K; Kopeć Jerzy (156) 2 K; Chlebek Franciszek (100) 2 K; Błahut Andrzej 2 K; John Józef (42) 2 K; Horzinek Marya 2 K; Antonik Jan (60) 2 K; Michałski Andrzej (55) 2 K; Tomaszczyk Helena (1) 1 K; Dziech Marya 1 K; Kozik Jan 1 K; Ryś Helena (23) 2 K; Czyłok Alojzy (3) 2 K; Dyrda Jan 2 K; Kuś Józef (18) 4 K; Tomaszczyk Karol (2) 2 K; Tomaszczyk Jadwiga (2) 2 K; Pospiech Anna (6) 2 K; Schwarzbach Róża 40 h; Kieloch August (94) 1 K; Kobiela Anna (9) 2 K; Wrzoł Marya (83) 1 K 60 h; Antonik Michał (95) 2 K; Machalica Andrzej 2 K; Maśka Jan 1 K; Maśka Anna, wdowa (123) 1 K; Dyczek Jan 1 K; ochotnicza straż pożarna 2 K; Kobiela Katarzyna 1 K 90 h; Maśka Anna 1 K; Polok Andrzej (169) 2 K; Ozaist Jan, kierownik szkoły 4 K; Ozaistowa Katarzyna 5 K; Krzempek Ludwik, nauczyciel 3 K; Madurowicz Adam, nauczyciel 2 K; szkoła ludowa (I. klasa) 9 K 52 h; (I. klasa) 5 K 04 h; ekspozytura w Podzaju 7 K 08 h. Ogólna suma 269 K 54 h. — Zabrzeg, d. 4. sierpnia 1915. Komitet: Katarzyna Ozaistowa, Antonia Londzinowa, Franciszka Kopicowa, K. Kobielow.

Dla ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli w Tow. oszcz. i zal. w Cieszynie w dalszym ciągu: Na listę p. Fr. Marynioka w Końskiej: Fr. Maryniok, Pindór Jerzy, Hławiczka Paweł, Andrzej Bezcny, Hławiczka Jan po 5 K; Figuła Anna, Pindór Ignacy po 4 K; Matuszyna Bartłomiej 3 K; J. Trombik, Bacza Jan, Paweł Sikora, Walech, Szurman Jan, Kozielek Anna, Adam Badura, Anna Cieślarski, Józef Cienciała, Paweł Pinkas, Macura Jerzy, Uhlorz Andrzej, Apol. Lewicki, Płoszek Karol, Niciełny Paweł, Niemiec Franciszek, Bialek Jan po 2 K; Karas Paweł, Pilch Michał, Zahradnik Jerzy, Śliż Paweł, Michał Gogółka, Paweł Stalmach, Andrzej Szturc, Ostruska Ewa, Marya Sikora, Marya Kubisz, Ścisłała Jan, Ścisłała Anna, Konderla Jan, Cienciała Agnieszka, Józef Bezcny, Helena Franek, Paweł Kulig, Chlebek Paweł, Josiek Jan, Boszczyk Anna, Jan Hotta, Cichy Jan, Urbańczyk, Lipowski Paweł, Friedl Ludwik, Pastucha Józef, Motyczka Jakób, Chyla Paweł, Wojtyła Wincenty, Karol Musioł, Ernst Jerzy, Stenzel Jan, Jerzy Franek, Kiska Wiktor po 1 K; Kaszper Jan 80 h; Lipka Jerzy, Staneczek Paweł, Czyż Karol po 60 h; Pientok Paweł, Ernst Jerzy, Józef Węgorz po 50 h; Zawila Jan 47 h; znalezione 22 h; Molin Józef 10 h; razem 108 K 89 h.

Na listę p. Adama Płoszka w Końskiej: Szwarc Andrzej i Zuzanna 8 K; Kubek Helena 5 K; Anna Wojnar, Lanc Jan, Piwko Paweł, Pustówka Zuzanna, Unucka Jerzy, Trombik Jerzy, Bronclik Paweł, Gaura Karol, Pawlik Ludwik po 2 K; Adam Płoszek, Benesz Jan, Kubisz Paweł, Kubisz Jan, Kubisz Jerzy, Kajzar Zuzanna, Biedrawa Jan, Czyż Jerzy, Gogółka Jan, Chodura Adam, Szwarc Jan, Wojnar Jerzy, Szczuka Paweł, Szczukówna Zuzanna, Wojnar Paweł, Guńka Ewa, Kantor Paweł, Molin Zuzanna, Antoni Horzinka, Harwot Jan, Szwarc Jan, Trombik Anna, Kubisz Józef, Trombik Anna, Jaś Jan, Kobielski Jan, Hławiczka Ewa, Hławiczka Marya, Sikora Andrzej, Szwanczar Michał, Turon Jan, Szut Jerzy, Matuszyna Bartłomiej, Śliż Ewa, Szczuka Zuzanna, Dziadek Katarzyna po 1 K; Macura Jan, Gryga Jan, Kubisz Anna, Kotas Marya, Jan Łabuda po 80 h; Gaura Paweł, Biedrawa Jerzy, Klus Marya po 60 h; Zatyka Marya, Zatyka Andrzej po 50 h; Zabysztrzan Jan 50 h; Cienciała Anna, Szuch Jan, Figuła Marya po 40 h; Niemczyk Paweł 20 h; razem 75 K 70 h.

Od tej chwili miejscowość Ponte di Legno jest jakby wymarła. Równocześnie artyleria austriacka, ustawiona na Punta d'Albiolo, ostrzeliwała stanowiska piechoty włoskiej na granicznym grzbiecie Monte Tonale z jak najlepszym skutkiem. Koszary włoskie, wykute w dwóch skałach, zostały uszkodzone, 7 schronisk zostało zupełnie zburzonych, a rów strzelecki, wykuty w skale na 30 metrów, został zasypany. Bateria włoska na Cima Sorci została zmuszona do odwrotu.

Ten sukces zasługuje tem więcej na podniesienie, że mimo gwałtownego ognia artylerii włoskiej po stronie austriackiej nikt nie poległ. Włosi mieli 4 działa 14-centymetrowe na Cima Bleis, na Dosso Prepazze wieżę pancerną, na Corno dell'Alola moździerz 21-centymetrowe. Same tylko moździerze włoskie dały 500 strzałów do Passo Paradiso, w dniach poprzednich 600 strzałów — wszystko bez skutku.

Włosi już widzą, że szanse wojny przesuwają się coraz więcej na stronę austriacką i obawiając się ofensywy, umacniają swój front. Z wysokości Passo Paradiso widać dokładnie dziewięć włoskich linii obronnych.

Na listę w filii jabłonkowskiej Towarzystwa oszcz. i zaliczek: przegrany zakład 10 K; Bronisław Nebenzahl, Ludwika Bełdowska, Ligocki Michał po 2 K; Ewa Niedoba, Bojko Jan, Jerzy Cienciała, Chraścina Jan, Jan Małjurek, Jerzy Chmiel, Klus Jan, A. Paduch, Jan Małjurek, Paweł Czepiec, Stańko Jan, Adam Mitrega, Dragon Andrzej, Jan Juroszek, Adam Wojtyła, Maryanna Martynek, Anna Krężelok, Paweł Gorczyka, Paweł Raszka, Ewa Sikora, Marya Polok, Jan Legierski, Zuzanna Sikora, Jan Kukuczka, Ewa Konderla, Marya Jeżowicz, Zuzanna Koźdoń po 1 K; Turoń Jan 2 K; Jan Niedoba 1 K 15 h; N. N. 3 K 36 h; Roman Zuzanna, Paweł Kubik, Paweł Mrózek, Jerzy Sikora, Jan Pysko po 80 h; Ewa Szkaendera, Jan Kantor, Ewa Klus, Ewa Motyka, Ewa Pindur, Adam Czupek, Joanna Kowala, Ondrusz Marya Hawliczek Marya, Maryanna Kawulok, Jadwiga Turek, Jan Heczko, Zuzanna Legierski po 60 h; Adam Cieślarski 55 h; Hudzieczko Paweł, Marya Martynek, Józef Michałek, Paweł Gomola, Jerzy Zawada, Jan Kałuża, Jan Mrózek, Golik Paweł, Śmiłowski Anna, Heczko Paweł, Kantor Ewa, Kubik Jan, Franciszka Maciejowska, Katarzyna Goryl, Maryanna Śliż, Ewa Małjurek, Marya Lipus, Marya Joppek, Kowolowski Zuzanna po 50 h; Anna Sikora 45 h; Józef Bazelides, Krzyżanek Barbara, Anna Tomaszek, Anna Janeczek, Adam Sikora, Ewa Bajtek, Marya Byrtus, Kobielski Anna, Kuźma Ewa, Zuzanna Bojko, Zuzanna Pilch, Jan Bury, Paweł Kajzar, Zuzanna Sztetek, Anna Hudzieczko, Ewa Szkowron, Anna Heczko, Anna Szymeczek, Ewa Kantor, Tomasz Brzuchanski, Ewa Starzyk, Anna Suszka, Anna Urbaczka, Jerzy Kukuczka, Róża Hatyka, Jan Michałek, Klus Jerzy, Janiczek Anna, Stonawski Jerzy, Foks Marya, Fiedor Jerzy, Anna Kobielski, Paweł Kantor, Lasota Jan, Dyrzyk Józef, Zuzanna Pieter, Samiec Marya, Pindur Jadwiga, Marya Rusnok, Turoń Katarzyna, Mrózek Anna, Anna Byrtus, Anna Niedoba, Paweł Byrtus, Anna Pustówka, Anna Kalyta, Marya Pilch, Marya Sikora po 40 h.

Ranni, zabici i zajęci. Ranni: Lista strat nr. 244 (z 100. p. p.): Molin Paweł, kadet rezerw. z Simoradza; Sierostawski Józef, kadet rezerw. z Białej; żołnierze: Antończak z Dzieńmorowic, Baszczyński Józef z Harbutowic, Bepetcki Ignacy z Frydku, Bernatik Franciszek ze Szonowa, Bobowski-Jaksa Paweł z Frysztatu, Bolek Bernard z Grodziszcz, Carbol Jan z Sibicy, Cichy Jerzy z Boczonowic, Danyś Andrzej z G. Trzanowic, Dudek Ferdynand z Orłowej, Ficek Jan z Karwiny, Filipek Jan z Dobracic, Fukala Alojzy z Będowic, Gola Józef z Bartowic, Grym recte Górecki Henryk z Pietwałdu, Hofmann Rudolf z Orłowej, Husser Jan ze Starych Hamer, Jezierski Józef ze Starego Miasta (pow. Frydek), Kaleta Adolf z Cieszyna, Kałuża Jan z Frysztatu, Kanitz Wiktor z Bielska, Kantor Paweł z G. Suche, Keswoń Paweł z Jasienicy, Kisiel Jerzy z Wielopola, Kleinmann Józef z Jaworza, Kohut Michał z Istebnej, Konwiczka Ludwik z Baszki, Kotas Jan z Łazów (pow. Frysztat), Kunc Alojzy z Bobrku, Kwaśnica Józef ze Skrzeczonia, Lazar Jerzy z Oldrychowic, Lazar Leon ze Stonawy, Łyżbicki Jerzy z Ustronia, Maciej Franciszek z Czechowic, Macura Rudolf z Markłowic (pow. Frysztat), Małysz Franciszek z Iłownicy, Marekiewicz Antoni z Istebnej, Markuzel Antoni z Wapienicy, Matuszek Piotr z Piersnej, Matusiok Paweł z Brennej, Mazurek Jan z Zawady, Mendrok Andrzej z Łazów (pow. Frysztat), Miech Paweł ze Skoczowa, Mokrysz Alojzy z G. Domasłowic, Morcinek Henryk i Moskwa Jan z Karwiny, Mucha Jan z Kamienicy, Niemiec Augustyn z Karwiny, Niemiec Franciszek ze Żukowa, Niemiec Józef z Trzyńca, Nohel Józef z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat), Obluk Sylwester z Październej, Oliwka Jan ze Starego Miasta (pow. Frydek), Oslawski Leopold z Cieszyna, Ostruska Paweł z Karwiny, Palowski Henryk z Olbrachcic, Pawlas Józef z G. Suche, Pawlik Emanuel z Rychwałdu, Pieczonka Ludwik z Szonowa, Piesch Jan ze St. Bielska, Pintscher Franciszek z Mikuszowic (pow. Bielsko), Pisarek Franciszek ze Zabłocia (pow. Bielsko), Piskorz Henryk i Piskorz Teofil z Karwiny, Plinta Paweł z Nierodzimia, Pomper Maks z Jaworza, Pustówka Jan z Cieszyna, Rada Franciszek z G. Datyn, Rucki Paweł z Oldrychowic, Ryszka Józef z Rudzicy, Szabesta Albert z Lubna, Schwarzer Leopold z Frydku, Śliwka Adam z Ustronia, Snyta Józef z Janowic (pow. Frydek), Sobek Robert z Dobracic, Szustek Józef z Pietwałdu, Szatara Franciszek z Mazańcowic, Szewieczek Jan z G. Suche, Tepper Alojzy z Leskowca, Tomica Adolf z Frydku, Trombik Franciszek z Krasnej (pow. Cieszyn), Twardzik Jan ze Skoczowa, Waleczko Ludwik z Frysztatu, Warcop Józef z Grodziszcz, Wasiczek Henryk z Bartowic, Werner Gustaw z Karwiny, Widnie Alojzy i Widnie Józef z Kaczyc, Wieja Franciszek i Wielki Jan z Jaworza, Witke Franciszek z Mikuszowic, Zar Jan z Mnicha, Zawacki Paweł z Pastwisk, Żebrak Hubert z Rychwałdu, Żurek Józef z Pogwizdowa. (Z 56. p. p.): Elsner Wiktor, porucznik rezerw. z Frysztatu; Frischler S., porucznik rezerw. z Bielska; Kotiers Jan, kadet-asp. z Lipnika; Pyka Andrzej, kadet-asp. z Czańca (pow. Białą); Schellenberg Bruno, nadporucznik z Bielska; żołnierze: Barber Rudolf z Lipnika, Białek Franciszek z Frysztatu, Bogusz Jakób z Lipnika, Cebrat Józef z Białej, Faber Władysław z Buczkowic, Foks Józef z Lipnika, Gluza Jakób i Gluza Paweł z Buczkowic, Gorgol Teofil z Frysztatu, Hanus Rudolf z Białej, Heczko Jan z Bystrzycy, Herce Edmund z Dobrej, Hlusko Andrzej z Bielska, Chybidziura Adolf z Karwiny, Jendreas Gustaw z P. Ostrowy, Kocielniak Franciszek z Aleksandrowic, Kosarz Józef z Buczkowic, Kotrys Jan z pow. cieszyńskiego, Laszczak Józef z Buczkowic, Moczek Michał z Buczkowic, Moll Jan z Lipnika, Nikiel Stefan z Białej, Popp Franciszek z Białej, Sikora Alfred z Bielska, Tomala Karol ze Zahrzega, Urbanowski Franciszek z Bielska, Wandziel Franciszek z Leskowca, Zabłocki Franciszek z Bielska. — Lista 245: Filapek Rudolf, kadet rez. z Bielska; Geier Oton, z 46. dyw. haub. pol. z Bielska. — Lista 247 (z 100. p. p.): Berger Jan, Brodacz Jerzy, Danysz Adam, Helwin Fryderyk, Krzempek Jerzy, Muzik Jan, Pollak Józef, Skotnica Szczepan, Szczuka Józef, Zdeb Jan. — Lista 249: Peschke Walter, kadet-asp. z Cieszyna; Schinger Alojzy, chorąży rez. z Rudzicy; Świerczek Wilhelm, chor. rez. z Gruszowa; Zajac Karol, chor. rez. z Ogrodzonej; żołnierze: Adamczyk Floryan z Niem.

Lutyni, Arnold Jan z Cieszyna, Bakota Franciszek z Krasnej (pow. Frydek), Bałasz Szczepan z Jabłonkowa; Balon Karol z D. Datyn, Barwig Rudolf z Bielska, Bergłowicz Piotr z Markłowic (pow. Frysztat), Błahut Andrzej z Jaworza, Błahuta Józef z Morawki, Bocek Józef z Bystrzycy, Boczek Józef z Kisielowa, Brandys Jan z Jaworza, Branny Karol z Kocobędza, Broda Jan z Golezowa, Brzuska Henryk z Toszonowic, Buchta Jan, Budniok Jan z Mazańcowic, Buzek Franciszek z Morawki, Cebula Józef ze Skrzeczonia, Chlebiak Józef, Chrobak Józef z Karwiny, Chylek Ludwik ze Skrzeczonia, Cieślarski Józef z Ustronia, Cieślarski Paweł z Cieszyna, Czyż Jan ze Simoradzu, Dzindziel Franciszek ze Zarzecz, Farana Jan z Iłownicy, Feiner Ferdynand z Cieszyna, Fischer Rudolf z Herzmanic, Foldyna Antoni z Raszkowic, Folwarczny Józef z D. Będowic, Frycz Alojzy ze Zabłocia (pow. Frysztat), Gamola Józef z Łomnej, Gamrot Franciszek z Wiślicy, Gaura Jerzy z Oldrychowic, Gawlas Jan z D. Suche, Golasowski Antoni z Kaczyc, Gorgol Józef z Piersnej, Gorczyka Paweł, Grabiec Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), Greń Franciszek z Brennej, Gonszka Karol z Kamienicy, Herman Franciszek z Żukowa, Herman Rudolf z Dzieńmorowic, Hessek Alojzy z Bobrku, Hilla Franciszek z Darkowa, Hok Józef z Niem. Lutyni, Honkus Paweł z Komorowic (pow. Bielsko), Jeż Franciszek z Siedliszcz, Jeż Józef, Kafka Augustyn ze Skalicy, Kieczka Jan z Mazańcowic, Klein Wiktor z Michałkowic, Kolek Augustyn z Pietwałdu, Koneczny Rudolf z P. Lutyni, Korda Jakób z P. Ostrowy, Kotula Karol z D. Będowic, Kozielec Józef z G. Lesznej, Kozielec Jan z D. Międzyrzecza, Krysta Rudolf z Dąbrowej, Krupa Ludwik z G. Żukowa, Linzer Rudolf z Dąbrowca, Lipiński Ryszard z Frysztatu, Liszka Jan ze Starych Hamer, Lorek Adam z Jasienicy, Małysiak Oskar z Bielska, Malisz Franciszek z Wędrziny, Marosz Paweł z Trzyńca, Matuszek Rudolf z Brzezówki, Miczek Antoni z Racimowa, Mikler Jerzy z G. Międzyrzecza, Morawiec Teofil z P. Lutyni, Moroń Ferdynand z Frysztatu, Mrazek Józef z Bogumina, Mrózek Józef z P. Ostrowy, Niemiec Franciszek. (C. d. n.)

Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbitcie szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budzik z pasem skórzanym lub bez K 15,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 24,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—
3 lata gwarancyj. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z
dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez
I. Dom eksportowy zegarków wojennych
Max Böhnel
WIENIEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie,

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Realność

w Skoczowie nad Wisłą, o 10 morgach pola, budynki mieszkalne i gospodarcze jeszcze w nowym stanie utrzymanym, przy drodze powiatowej położone, jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Marya König w Skoczowie l. 313 albo Redakcja »Gwiazdki« w Cieszynie.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

nabyła ostatnie egzemplarze bardzo cennego
dzieła p. t.:

WYBÓR NAUK

na uroczystości Najśw. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów, zebranych i opracowanych przez X. K.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno
gielskie K 8.50.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje wekale swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i świąt, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filsalewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

ona z przesyłką pocztową:	
2-letnie	7 K — h
3-letnie	3 „ 50 „
kwartalnie	1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:	
2-letnie	6 K — h
3-letnie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

**Wychodzi we wtorek i piątek
w Cieszyńcu.**

Z ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 14. września 1915.

Mr. 74.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Odparcie zaciekłych ataków rosyjskich pod Tarnopolem.

== Obsadzenie Dubna. ==

Wojna austriacko-włoska.

Ogólny spokój na froncie włoskim.

Wiedeń, 9. września. Urzędowo donoszą: Na włoskim terenie wojennym trwa dalej ogólny spokój. Na przestrzeni potoku Schluder odpe-
dziły nasze wojska ogniem słabsze nieprzyjacielskie oddziały, które posuwały się na nasze po-
zycje Popena. Tak samo odrzuciliśmy dwie włoskie kompanie, które zaatakowały na terenie Paralba jeden z naszych punktów oparcia, a nie-
przyjacielskie patrole, które chciały wdrzeć się na Monte Ciadenis, zestrzelono.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 10. września. Urzędowo donoszą: Wczoraj po południu i wieczorem atakowali Włosi kilkakrotnie i gwałtownie tolmeński przyczółek mostowy, zostali jednak wśród ciężkich strat przed naszymi przeszkodami odparci. W odcinku Doberdo odparty wojska nasze jak zawsze zwykłe nieprzyjacielskie próby zbliżenia się. Położenie ogólne niezmiennione.

Wiedeń, 11. września. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielska artylerya rozwinęła od dłuższego czasu znowu po raz pierwszy żywszą działalność na całym froncie w Pobrzeżu. Na południowo-zachodni odcinek płaskowyża Doberdo przeszła dzisiaj w nocy piechota, na froncie Vermegliano—Monte Cosic, do ataku. Niespodziewanym ogniem min przyjęci, cofnęli się szybko Włosi w swe ukrycia.

W karyntyjskim i tyrolskim terenie granicznym nie zdarzyło się nic ważnego.

Wiedeń, 12. września. Urzędowo donoszą: Jak oczekiwano, doszło wczoraj na froncie w Pobrzeżu, a przede wszystkim w jego północnym odcinku do szeregu większych walk, zakończonych zupełnym niepowodzeniem atakujących Włochów. W kotlinie Flitschu podjęty znowu przez nieprzyjacielską piechotę atak nie mógł się wogóle ruszyć z miejsca. Naprzeciw Jabłownicy zmusił nasz ogień nieprzyjaciela do odwrotu prawie w popłochu — podobnie zostały odparte próby ataku włoskich oddziałów, które osadziły się na południe od Jaworka.

W terenie Vrsic wrzasa przez cały dzień walka gwałtowniej niż zwykle. Tutaj odparła obrona krajowa z St. Pölten ze zwykłą dzielnością nieprzyjacielski atak. Znowu pozostały wszystkie pozycje silnie w naszych rękach. Poła przed temi pozycjami pokryte są poległymi Włochami.

Poludniowa część tolmeńskiego przyczółka mostowego znajdowała się znowu w silnym ogniu działowym. Jak się obecnie okazało, w ataku z dnia 9. września brały udział z nieprzyjacielskiej strony: 7. dywizja piechoty, grupa strzelców alpińskich i dwa bataliony bersaglierów. Jeden tylko 25. pułk piechoty stracił w nim 1000 ludzi.

W odcinku Doberdo wczoraj po południu zostało, jak zwykle, odpartych kilka natarć nieprzyjacielskich na wysuniętą część płaskowyzła.

Na froncie tyrolskim atakowali Włosi bezskutecznie wczoraj po południu i dzisiaj nasze pozycje w terenie na zachód od Monte Piano grupami, dochodzącymi do siły jednego batalionu, a to w dolinie Popena i terenie Christallo.

Zast. szefa szt. gen.: von H ö f e r.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, 10. września. Urzędowo donoszą: Wczoraj storpedowała nieprzyjacielska łódź podwodna nasz torpedowiec 51 podczas wycieczki wywiadowczej i uszkodziła go. Torpedowiec wpłynął do swego portu.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Upadek Dubna.

Wiedeń, 9. września. Urzędowo donoszą: Nasz atak na Wołyniu postępuje naprzód. Wczoraj przełamano rosyjski front na południe od Ołyki. Dubno, drugi punkt wołyńskiego trójkąta twierdz, zostało wzięte. Wczoraj po południu wkroczyła austriacka kawaleria obrony krajowej do miasta. Forty zamykające, leżące w górę rzeki, znajdują się w naszym posiadaniu.

Armia jen. Böhm-Ermollego posunęła się do górnej Ikwy i przez Nowy Oleksiniec. Rosyjskie siły, które wtargnęły przez Seret na zachód od Trembowli, przeważnie znowu odrzuciliśmy. W walkach, jakie tu stoczono z nieprzyjacielską przemocą, były się skutecznie niemieckie bataliony gwardyi pod komendą pułkownika Leu. Nad dolnym Seretem i nad Dniestrem panował względny spokój.

Podczas podanego wczoraj zdobycia nieprzyjacielskich pozycji Nowosiółka Kostiukowa brała wybitny udział w walce pieszej kawaleria, prowadzona przez polnego marszałka porucznika Brudermanna.

Część wojsk austro-węgierskich, które walczą na obszarze Jasiółdy, zajęła okolicę Michałina na południe od Rożan.

Austryackie wojska na wschód od Rożan.

Wiedeń, 10. września. Urzędowo donoszą: Siły rosyjskie, walczące na zachód od Równa, zostały odrzucone poza zagłębienie Stubni. Wojska nasze, posuwające się od Załoziec, wypierają nieprzyjaciela w kierunku Zbaraża. Koło Tarnopola odparły austro-węgierskie i niemieckie bataliony kilka rosyjskich ataków. Nasi sprzymierzeni zajęli wieś Bucniów.

Na wschód od średniego Seretu wystąpiły ponownie do walki nieprzyjacielskie posiłki. To-
czą się tam gwałtowne walki.

Na wschód od ujścia Seretu i nad granicą
besarabską panuje spokój.

C. i k. siły bojowe, walczące na Litwie, przeszły zupełnie szeroki teren bagnisty Jasiołdy i Orli i walcząc, zyskały teren na wschód od Rożan.

Odparcie ataków rosyjskich koło Tarnopola.

Wiedeń, 11. września. Urzędowo donoszą: Nasze ataki na Wołyniu postępują naprzód. De-razno nad Horyniem jest w naszym posiadaniu. Pod Tarnopolem próbowali Rosyanie zapomocą silnego szturmego wtargnąć do pozycyi sprzymier-zonych. Nieprzyjaciół został odparty wśród ciężkich strat.

Dalej na południe cofnęliśmy nasz front nad Seretem przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, na wzgórza na wschód od Strypy.

Na północny wschód i na wschód od Bucza-
cza przebiegł dzień spokojnie. Na wzgórzach na
zachód od dolnego Seretu gwałtowna walka. Na
wschód od ujścia Seretu i nad granicą besarab-
ską położenie niezmienione.

Na widowni boju na Litwie zdobyły wojska
nasze szturmem zacięcie bronią wieś Albę na
zachód od Kosowa.

Odparcie zaciekłych ataków rosyjskich pod Tarnopolem.

Wiedeń, 12. września. Urzędowo donoszą:
Nasze siły bojowe przekroczyły wczoraj Goryń
pod Deraznem i Ikwę pod Dubnem.

Rosyjskie ataki pod Tarnopolem są coraz gwałtowniejsze. Na północny zachód od miasta udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych rowów strzeleckich i zająć wieś Dołzanek. Nadebiegłe z sąsiednich odcinków bataliony niemieckie i honwedów uderzyły z boków na przeciwnika, odzyskały wymienioną wieś i odrzuciły

Rosyan na ich pozycje przyczółkowe. Straty nieprzyjacielskie są wielkie. Także nieprzyjacielskie natarcia na południowy zachód od Tarnopola zostały odparte.

Na naszych frontach na wschodnim brzegu Strypy, nad dolnym Seretem i nad granicą besarabską przebiegł dzień spokojnie.

C. i k. wojska na Litwie wydarły nieprzyjacielowi silnie oszańcowaną wieś Szkursty, koło Kosowa.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odwrót Rosyan poza Zelwiankę.

Berlin, 9. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Od morza Bałtyckiego aż na wschód od Olity niema żadnej istotnej zmiany. Między jeziorami a Niemnem nieprzyjacieli broni się zawiście. Wojska nasze zbliżyły się ku Skidlowi. Na południe od Niemna nieprzyjacieli uszedł klęski przez odwrót poza Zelwiankę. Na brzegu zachodnim stoją jeszcze tylko strażnice tylne. Ta grupa wojsk wzięła 3550 jeńców do niewoli i zdobyła 10 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Także i tutaj, przeważnie wśród walk ze strażami tylnymi nieprzyjaciela, osiągnięto Zelwiankę. Na południe od Różan wymuszono przejście przez Różankę. Wojska austro-węgierskie posuwają się dalej przez las na północny wschód od Sielca.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Koło Chomska zyskano brzeg północny Jasiołdy. Wskutek naszego posuwania się naprzód ku północy zmusiliśmy nieprzyjaciela do opróżnienia stanowisk koło Berezki Kartuskiej. Między jeziorami Sprowskim a kanałem Dnieprsko-Buskim zyskaliśmy dalej na terenie.

Nieprzyjaciela, który wtargnął na południe od Ostrowa przez Seret, wyparliśmy napowrót na skrzydło północne.

Gwałtowne walki pod Tarnopolem.

Berlin, 10. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: W potyczkach na południowy wschód od Friedrichstadt i pod Wilkomierzem ujęły nasze oddziały kilkuset jeńców. Zresztą położenie między Bałtykiem i Niemnem, koło Merecz na wschodzie niezmienione. Koło Skidla i w odcinku Zelwianki walka jest jeszcze w toku. Wzgórza koło Piesków (nad Zelwianką) zostały wzięte szturmem. W ciągu dnia ujęto 1400 jeńców, zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Ta grupa wojsk atakuje nieprzyjacielskie pozycje nad górną Zelwianką i na wschód od Różanki. Olszczankę zajęto.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Nasze kolumny pościgowe zbliżają się do wsi Kosowa (na gościńcu Kobryń i Milowidy). Z obu stron kolei do Pińska dotarliśmy do linii Tułatycze—Owierzze.

Niemieckie wojska odparły Rosyan na Bucniów (nad Seretem na południe od Tarnopola). Na południowy zachód od Bucniowa i pod Tarnopolem odparto gwałtowne nieprzyjacielskie ataki.

Zajęcie Skidla, Niekraszów i Ławny.

Berlin, 11. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: W potyczkach na południowy wschód od Friedrichstadt i na wschód od Wilkomierza ujęto dalszych 1050 jeńców i zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Na froncie między Jeziorami i Zelwią (nad Zelwianką) stawiają Rosyane zacięty opór. Próbowali oni zapomocą kontrnatarć powstrzymać nasz atak. Skidel i położone na północny zachód od niego Niekrasze zdołaliśmy wreszcie ostatecznie zdobyć w nocy po zmiennych walkach. Także Ławnę (na gościńcu Skidel—Lunna Wola) zdobyliśmy szturmem. Atak na nieprzyjacielskie pozycje nad Zelwianką postępuje naprzód. 2700 jeńców i 2 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Węzłowe stacje kolejowe, Wilejkę (na wschód od Wilna) i Lidę obrzuciły nasze statki powietrzne bombami.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Także na froncie tej grupy wojsk trwa walka z jedną zaciętością między gościńcem Wołkowysk—Słomim i Kobryń—Milowidy. Przejście przez Zelwiankę wymuszono na paru miejscach. Austro-węgierskie wojska zajęły wieś Albę (na zachód od Kosowa). O dworzec w Kosowie toczą się walki.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Położenie w ogólności niezmienione.

Niemieckie wojska armii generała hr. Bothmera odparły gwałtowne kontrataki wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Ujęto 300 jeńców.

Przełamanie linii rosyjskich nad Zelwianką.

Berlin, 12. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na froncie między Dźwiną i Mereczem (nad Niemnem) przybrały walki na poszczególnych miejscach większe rozmiary. Ujęto ponownie 1800 jeńców, zdobyto 5 karabinów maszynowych. Między Jeziorami i Niemnem trwały zacięte walki przez cały dzień. Dopiero dzisiaj rano zaniechał nieprzyjacieli dalszego oporu. Ścigamy go.

Nad Zelwianką przełamano na kilku miejscach nieprzyjacielskie linie. Przeciwnik stracił 17 oficerów i 1946 żołnierzy, tudzież 7 karabinów maszynowych.

Rosyjski biuletyn z 10. września wspomina o potyczkach gwardyi rosyjskiej na północ od Abeli (42 km na zachód od Dźwińska). Niemieckie wojska nie brały w tym udziału, natomiast skonstatowano obecność gwardyi rosyjskiej wczoraj na północny zachód od Wilna, ją zaatakowano i pobito. O wspomnianem w tym samym komunikacie zwycięstwie dwóch rosyjskich żołnierzy nad sześciu niemieckimi nie doszedł niemieckiego dowództwa armii żaden komunikat.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W ściślejszym współdziałaniu z prawem skrzydłem grupy wojsk generała-marszałka Hindenburga zajęto nieprzyjacielskie pozycje na wschód od Zelwy. Zelwiankę przekroczone także pod Koszelami. Nieprzyjaciela pobito z obu stron gościńca Berezka Kartuska—Kosów—Słomim. Ta grupa wojsk ujęła 2759 jeńców i zdobyła 11 karabinów maszynowych.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Wojska nasze postępują w ataku z obu stron kolei do Pińska. Kilka pozycji przednich zajęto dzisiaj w nocy zapomocą napadu.

Na południowo-wschodniej widowni boju niemieckie grupy odparły dalsze ataki wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich.

Naczelné dowództwo armii.

Hydroplany rosyjskie przed Windawą.

Berlin, 12. września. Biuro Wolffa donosi: 12. września przed południem zaatakowały kilka rosyjskich hydroplanów ośmioma bombami niemiecki krążownik przed Windawą. Wszystkie minęły celu. Jeden nieprzyjacielski samolot zestrzelono i sprowadzono do Windawy. Załoga, 2 rosyjskich oficerów, zostało ujętych.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Bomby na Port Bałtycki.

Biuro Wolffa donosi: W nocy z 9. na 10. września jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki rzucił pewną ilość bomb na punkt oparcia floty rosyjskiej Port Bałtycki i na jego urządzenia kolejowe. Skutek był dobry. Okręt powietrzny był ostrzeliwany bezskutecznie i wrócił nieuszkodzony.

Wojna niemiecko-francuska.

Klęska Francuzów w Argonach.

Berlin, 9. września. Naczelną kwatera donosi: W Argonach wczoraj na północny wschód od Vienne le Chateau nasze pułki wirtemburskie i lotaryńskie przeszły do ataku. Szturmująca piechota, wspianale wspomóżona przez artylerię, zajęła na froncie szerokim przeszło 2 km, a głębokim 300 do 500 metrów stanowiska nieprzyjacielskie i kilkanaście punktów oparcia, wśród nich fort Maryi Teresy, kilkakrotnie przez Francuzów wymieniany. Wzięto do nie-

woli 30 oficerów, 1999 żołnierzy, 54 aparatów do rzucania min i jedno działo rewolwerowe.

Podczas nocy przedwczoraj i wczoraj obrzucono obficie bombami wybuchowymi i palnemi doki w Londynie i inne budowle portowe, jako też okolicę. Skutek był dość zadawalający. Nasze okręty powietrzne mimo najsilniejszego ostrzeliwania ich wróciły bez żadnej szkody.

Eskadra niemieckich aparatów lotniczych zaatakowała Nancy.

Berlin, 10. września. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Souchez zajęto i zrównano z ziemią francuski wysunięty rów. Załoga padła w walce na bagnety, z wyjątkiem kilku jeńców.

We Wogezach zdobyto szturmem rowy, leżące w pobliżu naszych pozycji na Schratzmännle i Hartmannsweilerkopf. Ujęto przytem dwóch oficerów i 109 żołnierzy, zdobyto 6 karabinów maszynowych i trzy przyrządy do rzucania min. Kontratak na Schratzmännle krwawo odparto.

Berlin, 11. września. Naczelną kwatera donosi: Na Hartmannsweilerkopf utrzymaliśmy zdobyte 9. września rowy mimo dwóch ataków francuskich.

Berlin, 12. września. Naczelną kwatera donosi: Na znacznej części frontu żywa działalność artyleryjska. Skuteczne wysadzenia w powietrze w Szampanii i w Argonach spowodowały silne uszkodzenia francuskich rowów.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili wczoraj rano bomby na Ostendę. Szkód nie zrobiono, osób nie raniono. W nocy obrzucono z widocznym skutkiem doki londyńskie i okoliczne.

Naczelné dowództwo armii.

Poincaré odjechał na front.

Berlin, 12. września. »National-Zeitung« donosi z Zurychu: Jak dzienniki paryskie donoszą, we środę prezydent Poincaré wraz ze wszystkimi ministrami wyjechał na front. Dzienniki w sposób tajemniczy zapowiedziały na poniedziałek »wielką francuską ofensywę« przed oczyma prezydenta. Tem większe rozczarowanie wywołał w Paryżu niemiecki atak w Argonach, choć szczególnie niemieckiego zwycięstwa trwóźnie trzymano w tajemnicy.

Wojna angielsko-niemiecka.

Atak na Anglię.

Berlin, 10. września. Biuro Wolffa donosi: Nasze powietrzne okręty marynarki w nocy z 8. na 9. b. m. zaatakowały City londyńskie, dalej wielkie zakłady fabryczne koło Norwich, jako też zakłady portowe i fabryki żelaza w Middleborough z dobrym skutkiem. Zauważono silne eksplozje i liczne pożary. Baterie nieprzyjacielskie gęsto ostrzeliwały nasze okręty powietrzne, wszystkie jednak w dobrym stanie powróciły.

Szef-admirał sztabu marynarki.

Londyn, 10. września. Biuro Reutersa donosi: Trzy Zeppelinów ostatniej nocy odwiedziły wschodnie hrabstwa i rzuciły bomby. Działa obronne strzelały do nich, a także aparaty awiatyczne wzniosły się w górę, lecz nie znalazły już okrętów. 15 mniejszych domów zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. Wielka liczba drzwi i okien zniszczona. W kilku miejscach wybuchł pożar, który natychmiast ugaszono. Zresztą nie było żadnej poważniejszej szkody. Zgłoszono następujące nieszczęśliwe wypadki: Zabici: dwaj mężczyźni, trzy kobiety, pięcioro dzieci; ranni: trzynastu mężczyzn, szesnaście kobiet, czternaścioro dzieci; jednego mężczyzny i dwóch kobiet, którzy prawdopodobnie leżą pod gruzami, dotąd nie odnaleziono. Wszystkie ofiary są osobami cywilnymi z wyjątkiem jednego ранnego żołnierza.

Pogłoski o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej.

Z Londynu przybyli Amerykanie donoszą: W Anglii z całą stanowczością powiadają, że łódź podwodna niemiecka wnet po zatopieniu parowca »Arabic« została zatopiona przez angielski kontrtorpedowiec w pobliżu miejsca wypadku »Arabic«. Łódź podwodna zamierzała

właśnie zatrzymać parowiec, jadący z Nowego Orleanu do Liverpoolu z ładunkiem mułów i parowiec ten zatopić, gdy nadpłynął kontrtorpedowiec, niewidzialny dotąd wskutek zasłonięcia przez parowiec i ogniem działowym zatopił łódź podwodną, zanim ta zdolała zniknąć pod wodą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 8. września. Doniesienie Agencji telegr. »Milli« z głównej kwatery: W nocy z dnia 6. na 7. września wdarły się nasze oddziały rekognoscyjne w odcinku Anaforty, wysłane w kierunku Mustantepe-Azmak, do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyły dwa karabiny maszynowe z wszystkimi przynależnościami, których to karabinów obecnie używa się przeciw nieprzyjacielowi. Zdobyto oprócz tego 15 skrzynek z amunicją i 20 karabinów. Nasz ogień zniszczył angielski wóz ambulansowy, naładowany amunicją, co miało skutek eksplozyjny. Na froncie Sedil Bahr ostrzeliwały nieprzyjacielskie łodzie torpedowe dzięki obserwacyom balonu na uwięzi przez kilka chwil nasze stanowisko po prawej stronie lewego skrzydła, nie wyrządziły jednakże szkody godnej wzmianki. Nasze baterie nad cieśniną zmusiły do milczenia dnia 7. września nieprzyjacielskie baterie, które ostrzeliwały nasze stanowiska na lewym skrzydle. Baterie te rozbiły nieprzyjacielskie wojsko koło Morto Liman.

Konstantynopol, 9. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Dnia 8. września stwierdzono, iż w odcinku Anaforty w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich pod działaniem ognia naszej artylerii eksplodowała amunicja i bomby. W odcinku Anaforty rzucał nieprzyjaciół na nasze lewe skrzydło bomby z duszącymi gazami, ale bezskutecznie. Koło Sedil Bahr tylko słaba obustronna strzelanina. Na innych frontach położenie niezmienione.

Konstantynopol, 11. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinkach koło Anaforty i Ariburnu nie zdarzyło się nic znaczącego. Nasza artyleria ugodziła w nieprzyjacielską łódź torpedową, która ostrzeliwała nasze lewe skrzydło. Łódź torpedowa oddaliła się bezzwłocznie. Nasze wojska na tem skrzydle osadziły się silnie w nieprzyjacielskim rowie strzeleckim, który wykończono zupełnie 9. września. Nasze baterie wybrzeżne wypędziły dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, które ostrzeliwały nasze lewe skrzydło, bombardowały ze skutkiem stanowiska nieprzyjacielskiej piechoty pod Sedil Bahr i nieprzyjacielską grupę koło Motolinan. Nieprzyjaciele zostali rozprószeni. Na froncie Irak (w Mezopotamii) doszło od dnia 2. do 7. września na północ od Korna do czterech potyczek. Po stronie nieprzyjacielskiej poległo czterech oficerów i 100 żołnierzy, a 50 zostało rannych. Nasze straty wynosiły czterech poległych i 9 rannych.

Konstantynopol, 12. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinku Ari Burnu zniszczyła nasza artyleria kilka nieprzyjacielskich skrzyń z amunicją na prawem skrzydle. Nasza artyleria na lewem skrzydle bombardowała z bardzo dobrym wynikiem nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Pod Sedil Bahr ostrzeliwały 9. września dwa krążowniki i jeden torpedowiec nieprzyjacielski kilka naszych pozycji, jednakże bez skutku. Pod Ari Burnu i na innych frontach nic szczególnego. Anglicy nadużywają, tak jak i przedtem, znaku Czerwonego Krzyża.

Spór między Austrią a Stanami Zjednoczonymi.

Z powodu wezwania austro-węgierskich robotników do zaprzestania pracy w amerykańskich fabrykach, sporządzających amunicję dla czwórporozumienia, wybuchł opór dyplomatyczny między Austro-Węgrami a Ameryką. Rząd Stanów Zjednoczonych obwinia austriackiego posła w Waszyngtonie, Dunibę, iż poczynił swemu rządowi propozycje wezwania robotników amunicyjnych do strejku i z rzeczonemi propozycjami wystąpił poddane amerykańskiego Archibalda, przez co dopuścił się naruszenia amerykańskiej neutralności. W tej sprawie rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu posłowi

w Wiedniu wręczyć austro-węgierskiemu rządowi **notę**, której brzmienie — według doniesienia Biura Reutersa — jest następujące:

»Poseł Dumba przyznał, iż rządowi swemu zaproponował, aby w amerykańskich fabrykach, wyrabiających amunicję, wywołać strejk. O tem dowiedział się rząd Stanów Zjednoczonych z odpisu listu ambasadora, skierowanego do swego rządu. Oddawcą był amerykański obywatel, który podróżował pod osłoną paszportu amerykańskiego. Ambasador przyznał, iż użył Archibalda dlatego, aby przesłać swemu rządowi urzędowe sprawozdania. Ponieważ przyznał również, iż zamierzał spowodować znowę, aby stawić przeszkodę uprawnionemu przemysłowi i handlowi amerykańskiego narodu; ponieważ dalej użycie amerykańskiego obywatela, chronionego przez amerykański paszport, jako tajnego oddawcy, urzędowe sprawozdania przynoszącego przez nieprzyjacielskie kraje do Austro-Węgier jest wyraźnem naruszeniem zwyczajów dyplomatycznych, prezydent polecił mi donieść Waszej Ekscellencji, iż poseł Dumba rządowi Stanów Zjednoczonych nie jest dłuższy jako ambasador c. i k. rządu w Waszyngtonie nadal przyjemny.

W przekonaniu, iż c. i k. rząd uzna, iż rząd Stanów Zjednoczonych domaga się odwołania ambasadora Dumby jedynie z powodu jego niedość poprawnego zachowania się, rząd amerykański wyraża swoje głębokie ubolewanie, iż krok taki był nieunikniony i zapewnia Austro-Węgry, iż usilnie życzy sobie nadal serdecznych i przyjacielskich stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Austro-Węgrami.

Austriacka łódź u brzegów czarnogórskich.

Frankfurt n. M., 11. września. Do »Frankfurter Zeitung« donoszą z Paryża: »Temps« dowiaduje się z Cetynii, iż austriacka łódź podwodna u przylądka Rodoni zatrzymała okręt, wiozący zboże i towary dla Czarnogóry i odstawiła go do Kotaru. Koło przylądka Rodoni krąży ustawicznie austriacka łódź podwodna i poluje na czarnogórskie okręty.

Car objął dowództwo.

Car Mikołaj wydał rozkaz dzienny do armii, datowany z dnia 5. b. m. następującej osnowy:

Dzisiaj objąłem naczelne dowództwo nad całą siłą zbrojną na morzu i lądzie, która operuje na terenie wojennym. W silnej wierze w łaskę Boga i z niewzruszoną wiarą w ostateczne zwycięstwo do ostatka spełnimy nasz święty obowiązek obrony ojczyzny i nie uczynimy ujemy honorowi kraju rosyjskiego.

Dan w kwaterze głównej.

Podp.: Mikołaj.

Odręczne pismo cara.

(Petersburska agencja telegr.) Car Mikołaj wystosował do wielkiego księcia jeneralisimusa następujące pismo odręczne:

Na początku wojny powody wyższej natury nie pozwoliły mi pójść za pragnieniem mej duszy i stanąć na czele armii. Dlatego poruczyłem Panu naczelną komendę nad wszystkimi siłami zbrojnymi na lądzie i morzu. W oczach całej Rosyi Wasza Wysokość udowodniłaś w ciągu wojny niewzruszoną waleczność, która wzbudziła u wszystkich Rosyan głęboką ufność i uniżone życzenia, jakie imieniowi pańskiemu towarzyszyły we wszystkich nieuniknionych zmianach szczęścia wojennego. Ciężar służby ojczyźnie, jaki na mnie Bóg nałożył, nakazuje mi dziś, gdy nieprzyjaciół wtargnął w głąb państwa, objąć naczelne dowództwo nad wojskiem, stojącym w pòlu i dzielić wraz z moją armią trudy wojenne i chronić wraz z nią kraj ojczysty przed zamachem nieprzyjaciela. Drogi Opatrzności nie są znane. Ale mój obowiązek, moje pragnienie umocniły mnie w tem postanowieniu, które gruntuje się na uznaniu pożytku państwa. Wzmagająca się coraz bardziej inwazyja nieprzyjacielska na froncie zachodnim wymaga przede wszystkim jak największego połączenia wszystkich władz wojskowych i cywilnych, jako też uproszczenia komendy wojennej i ogólnej działalności wszystkich czynników administracji rządowej, co odwraca naszą uwagę od frontu południowego. Przy tym stanie rzeczy uznaję konieczność pańskiej pomocy i pańskiej rady na

naszym froncie południowym i mianuję pana wicekrólem Kaukazu i głównokomenderującym walecznej armii na Kaukazie. Wyrażam Waszej Wysokości moją głęboką wdzięczność, jako też wdzięczność ojczyzny za trudy, jakie pan podczas wojny poniosłeś.

Rozkaz generalissimusa Mikołajewicza.

Wielki książę generalissimus wydał do wojska następujący rozkaz dzienny:

Waleczna armio i floto!

Dzisiaj wzniosły naczelną szef Jego cesarska Mość stanął sam na czele was. Chylę się przed waszem bohaterstwem, któreście od przeszło roku wykazali. Wyrażam wam moje gorące i serdeczne uznanie. Wierzę silnie, że skoro car sam, któremuście składali przysięgę, wami dowodzi, dokonacie nowych, dotąd niewidzianych bohaterstw. Mam nadzieję, że Bóg od dnia dzisiejszego począwszy użyczy swemu wybrańcowi swej wszechmocnej, przynoszącej zwycięstwo pomocy.

Podp.: Jenerał-adjutant Mikołaj.

Car i wielki książę Mikołaj.

Sztokholm, 11. września. Jak teraz się wyjaśnia, rozegrały się po przybyciu cara do głównej kwatery gwałtowne sceny pomiędzy carem a wielkim księciem Mikołajem. Wielki książę wzbraniał się podpisać przedłożony mu rozkaz dzienny do wojsk z zawiadomieniem o swem ustąpieniu.

Już po upadku Modlina zwrócił car uwagę wielkiego księcia na to, że wskazana jest zmiana w naczelnej komendzie. W. książę myślał tę odrzucić stanowczo. Później wzywał car kategorycznie i kilkakrotnie w. księcia do przybycia do Petersburga, ale ten oświadczał zawsze, że nie może oddalić się z frontu.

Przed odjazdem do głównej kwatery odbył car dłuższą konferencję z generałem Ruszkim, który się swego czasu oświadczył przeciw wyprawie w Karpaty. Okazało się także, że Rennenkampf nie był winien porażki pod jeziorami mazurskimi, gdyż bitwa ta stoczona została na rozkaz w. księcia.

W gwałtownej scenie oznajmił car w. księciu postanowienie zamianowania gen. Ruskiego naczelnym dowódcą w miejsce wielk. księcia. Wkońcu w drodze kompromisowej zdecydował się rozstrzygnąć kwestyę w ten sposób, że sam objął naczelne dowództwo.

Dalsze zmiany w dowództwie.

»Korrespondenz Rundschau« z dnia 10. b. m. donosi ze Sztokholmu: W kołach czwórporozumienia zapewniają, że objęcie przez cara naczelnego dowództwa wojskami jest tylko pozornem, istotnie car nie zamierza stałe bawić na froncie. Właściwe kierownictwo armiami spoczywać będzie w rękach generała Ruskiego. Na innych zaś stanowiskach w generalicyi spodziewane są również zmiany. Kierownicze stanowiska mają objąć: Żyliński, szef sztabu gen. w początkach wojny, gen. Liniewicz, Kuropatkin i Grippenbergh, cieszący się nadzwyczajnem zaufaniem cara. Upadek w. ks. Mikołaja Mikołajewicza przyspieszył fakt, że wzbraniał się on wykonać dyspozycję nowego szefa sztabu Aleksiejewa. Usunięcia w. księcia domagała się Francja i cały korpus oficerski, chciano to jednak przeprowadzić po jakimś zwycięstwie, by nie nadwyreżać jego opinii.

Nowy plan Aleksiejewa, który wbrew woli w. ks. Mikołaja spotkał się z zatwierdzeniem cara i generała Ruskiego, ma mieć na celu podjęcie nowej ofensywy, o ile możliwości w łączności z zamierzoną ofensywą Francyi i Anglii na zachodzie.

Znamienne oświadczenie bułgarskie.

»Narodni Pravo«, bułgarski organ rządowy, zamieszcza następujące oświadczenie o położeniu:

Skoro wszystkie środki pokojowego porozumienia zawiodły, państwo, które chce osiągnąć prawo narodowego samookreślenia, widzi się zmuszonem odwołać się do siły zbrojnej.

Dla społeczeństwa bułgarskiego jasnem jest, że nasi dawni sprzymierzeńcy tak długo nie zaprzestaną gnębić Macedonii, jak długo siła bułgarska nie przemówi.

Bułgarskiemu rządowi, który wyczerpał wszystkie środki, a nawet dopuścił do bezpośredniego wmięszania się czwóporozumienia, nie pozostaje nic innego, jak innymi, skuteczniejszymi środkami dążyć do ziszczenia bułgarskich ideałów narodowych.

Rosya przeciw Bułgarii.

»Nowoje Wremia« zwraca się z bardzo ostrym artykułem przeciw Bułgarii, nazywając ją zdrajczynią sprawy słowiańskiej. Rosya straciła nadzieję, by Bułgaria stała się przy Rosji. Obecnie bowiem Bułgaria dobitnie skłania się ku mocarstwu centralnym, wskutek czego zdradza ona Rosję, w chwili gdy ta najbardziej pomocy potrzebuje, dając za nią Bułgarii Macedonię. Gdy Bułgaria nie cofnie się ze zdradzieckiej drogi, zemści się na niej nienawiść Rosji.

Stanowisko Bułgarii.

Zofia, 10. września. Dzienniki podają oświadczenie prezydenta ministrów Radosławowa wobec deputacji sobrania, która wręczyła mu memoriał o sytuacji Ormian w Turcji. Radosławow oświadczył, że na zachodzie dają się zauważać pewne oznaki rychłego pokoju. Stosunki Bułgarii do Turcji są wyborne. Bułgaria faktycznie posiada już linię kolejową do Dedeagaczu. Stanowisko gabinetu jest bardzo silne. Radosławow liczy na patryotyzm opozycji, zwłaszcza związku włościańskiego, i nie myśli rozwiązywać sobrania. Nie wierzy on we wspólne działanie Serbii, Rumunii i Grecji przeciw Bułgarii. Gdyby Bułgaria musiała walczyć, to przyszedłoby do walki tylko na jednym froncie.

Porozumienie bułgarsko-tureckie.

»Vossische Zeitung« donosi z Sofii, iż prezydent bułgarskiego granicznego okręgu Haskowo, tudzież wali Adryanopola otrzymali polecenie porozumienia się co do szczegółów oddania odstąpionego Bułgarii obszaru. Granica biegnie wzdłuż Tundży aż do Marycy i przekracza kilka kilometrów na południe od Adryanopola Marycę, której wschodnim brzegiem aż do ujścia biegnie dalej, tak iż Enos przypada Bułgarii. U punktu wyjścia od obszaru Adryanopola aż do Soflu szerokość odstąpionego pasa wynosi około 2 km, zaś od Soflu aż do Enos rozszerza się miejscami aż do 8 km. Miarodajną w tym względzie była okoliczność, aby linia kolejowa Dedeagacz, w znacznej mierze odstąpionym obszarem biegnąca, oddalona była od granicy więcej niż na odległość strzału działowego.

Wykradanie telegramów poselstwa niemieckiego w Atenach.

Ateny, 9. września. Uczyniono tu sensacyjne odkrycie, że depesze poselstwa niemieckiego i telegramy króla Konstantyna od miesięcy były wykradane przez dwu urzędników telegraficznych, którzy za to od dwu francuskich korespondentów otrzymywali miesięcznie po 1500 franków.

Telegramy służbowe niemieckie, jak słychać, wysyłano dalej do Rosji.

Obaj francuscy korespondenci zostali uwięzieni.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Dyrekcyi polskiej szkoły ludowej i wydziałowej »Macierzy« w Cieszynie. W pisy do polskiej szkoły ludowej i wydziałowej im. »Hassewicza« w Cieszynie odbywać się będą w dn. 15., 16., 17. i 18. września w kancelaryi szkoły przy ul. Sydonii 1. 6, I. p., na lewo, w godzinach od 9. do 12. rano i od 3. do 5. po południu. Do wpisu winni(y) się zgłosić uczniowie(enice) w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna i przynieść z sobą ostatnie świadectwo szkolne, nowo wstępujące dzieci metrykę chrztu (list rodny). Termin rozpoczęcia roku szkolnego, tudzież egzaminów wstępnych i poprawczych ogłosi się przy wpisach. Warunkiem przyjęcia do szkoły wydziałowej jest ukończenie 5. roku nauki z dobrym postępem.

Z Dyrekcyi polskiego prywatn. gimnazjum realnego »Macierzy Szk.« i »T. S. L.« z prawem publiczności rozp. c. k. Min. W. i O. z dnia 8. czerwca 1915, l. 16232 w Orłowej. W pisy po feryach do kl. I., jak również do klas II.—VII. odbywać się będą dnia 16. września od godz. 8.

rano do 12. i dnia 17. września od godz. 8. do 9. przed południem. Nowozapisujący się uczniowie przynieść mają: a) ostatnie świadectwo szkolne; b) metrykę; c) świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do dnia 31. grudnia b. r. skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do kl. I. opłacają takse wstępną 7 K 20 h, do klas wyższych 3 K 20 h. Nadto przyjmuje się z wdzięcznością datki na biednych uczniów zakładu. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 17. września o godz. 9. rano. Egzamina wstępne do klas od II.—VII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I. do VI. odbywać się będą dnia 17. września o godz. 8. do 12. przed południem i od 3. do 6. po poł. — Rok szkolny 1915/16 rozpocznie się dnia 18. września uroczystym nabożeństwem o godz. 8. rano.

Z Zarządu Polskiej Bursy gimnazjum realnego w Orłowej. W r. szkolnym 1915/16 znajdzie pomieszczenie w Polskiej Bursie 50 uczniów gimnazjum realnego w Orłowej. Opłata miesięczna, którą należy regularnie i to z góry każdego miesiąca uiszczać, wynosić będzie w tym roku z powodu złego stanu finansowego Towarzystw utrzymujących Bursę i z powodu wielkiej drożyzny 50 K miesięcznie. Nadto tak jak każdego roku każdy uczeń złoży jednorazowo 4 K za całoroczne używanie mebli. Ubodzy a pilni uczniowie mogą otrzymać wyjątkowo małe zniżki. Podania pisemne i zgłoszenia ustne przyjmuje, oraz wszelkich bliższych informacji udziela kierownik Bursy prof. P. Feliks w kancelaryi Dyrekcyi gimnazjum każdego dnia w godzinach przedpołudniowych.

Wpisy do szkoły wydziałowej w Dąbrowie odbędą się dnia 16. września b. r. od godziny 8. do 12. przed południem i od 2. do 4. po południu egzamina wstępne i poprawcze dnia 17. września, pierwsze o godzinie 8. rano, drugie o godzinie 1. po południu. Rok szkolny rozpocznie się dnia 18. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem. — Dyrekcyja szkoły wydziałowej.

Samobójstwo. W piątek po południu robotnik od telegrafu Andrzej Malaca z Bochni, przydzielony do sekcji telegraficznej w Bielsku, bawił chwilowo w Cieszynie i w czasie wyjazdu jednego z pociągów ciężarowych z Cieszyna w stronę Bogumina rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła tego pociągu, gdzie poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa nieznan.

Z Dziedzic. (K a r a z a w y z y s k.) Dnia 3. czerwca b. r. pewien żołnierz kupił u kupca Piotra Kasslera za 20 h chleba, za co otrzymał tylko 14 dk. Ponieważ uważał to za mało, podał to żandarmowi, a ten oddał rzecz do sądu w Bielsku, który skazał kupca na 80 K grzywny, względnie 8 dni aresztu, bo rzeczoznawcy orzekli, że za tę cenę należało się 28 dk. Z powodu odwołania się zarówno skazanego, jak również publicznego oskarżyciela odbyła się rozprawa apelacyjna w Cieszynie, gdzie jednak został zatwierdzony wyrok I. instancji.

Z Mor. Ostrawy. Rozpoczął się przed tutejszym sądem polowym proces o zbrodnię przeciw sile państwa. Na ławie oskarżonych zasiadli handlarze obuwia Maurycy i Dawid Baarowie, właściciele firmy M. Lederer, A. Adler w Łatomyślu, Deszo Adler, tegoż teściowa A. Lederer i agent Samuel Adler. Rozprawa rozpisała na 5 dni. Akt oskarżenia podaje: W grudniu 1914 r. jawił się u firmy Baar podoficer rachunkowy 56. p. p. celem zakupu obuwia dla odchodzących na pole walki oddziałów pułku. W

następstwie tego przybył do kancelaryi wojskowej Dawid Baar i tam zawarł umowę o dostawę odpowiedniego obuwia, nadającego się do celów wojskowych w cenie od 16—25 koron. Umowę odośną spisał kapitan Jakóbiec — a to odośnie do 5000 par trzewików wojskowych. Już przy odbiorze odrzuciła komisya wojskowa 4044 par jako nie nadające się do użytku, a przyjęła jako rzekomo odpowiednie 995 par. Trzewiki te wydano żołnierzom przed mającym nastąpić ćwiczeniem. Przypadek zrzucił, że w dniu ćwiczenia nastąpiła odwilż i oto większość żołnierzy wróciła do kasarni bez trzewików, gdyż w czasie pochodu podeszwy odpadły. Okazało się, że podeszwy były papierowe, lub ze złej skóry, wogóle towar bez wartości. Gdyby żołnierze w porze zimowej byli w tych trzewikach odeszli na plac boju, to miałyby to dla nich następstwa katastrofalne. Akt oskarżenia podkreśla niesumienność dostawców. Oskarżeni zwalają winę na swoich dostawców, przyczem jeden drugiego czyni odpowiedzialnym, a agent Deszo Adler tłumaczy się, że nie wiedział, do jakiego celu potrzebne było zamówione przez niego obuwie. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zdziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezbędny środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I. ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik

Znakomite wypróbowaniem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capalci compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie;

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 » 50 »
kwartalnicze 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 » — »
kwartalnicze 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenie
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 17. września 1915.

Nr. 75.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Cieężkie walki na froncie galicyjskim i wołyńskim.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 13. września. Urzędowo donoszą: Na froncie Pobrzeża trwały, wczoraj walki na obszarze Flitschu i Tolmein z niezmniejszającą się gwałtownością. Ponownie odparto wszystkie ataki wśród ciężkich strat po stronie włoskiej. Znowu utrzymały się nasze wojska bez wyjątku na swych stanowiskach. Na obszarze Flitsch nieprzyjaciół, gdy jego atak przed południem na Rombon i usiłowane przedarcie się w kierunku pochyłości tej góry spełzło na niczem, wysłał swe siły z południowego zachodu na Jaworzek i Golobar Planina. Nad wieczorem odparliśmy także ten wypad. Włoska artyleria ostrzeliwała tu punkty zbórne swej własnej piechoty z widocznym skutkiem.

Na obszarze Vrsic, gdzie nieprzyjaciół już w onegdajszym walce stracił przeszło 500 ludzi, nie udał się także wczoraj po południu wykonany atak.

Przyczółek mostowy Tolmein atakowali Włosi cztery razy nadaremnie.

Dalej na południe panował stosunkowy spokój.

Na froncie tyrolskim były ponowne próby zbliżenia się nieprzyjaciela do naszych pozycji. Popena tak samo bezowocnymi, jak wszystkie poprzednie. Przed mostem granicznym leży znacznie więcej niż sto włoskich trupów.

Wiedeń, 14. września. Urzędowo donoszą: Po bezskutecznych włoskich atakach z ostatnich dni nastąpiła wczoraj pauza w większych walkach koło Flitschu i Tolmein. Koło Plawy wypędził niespodziewany ogień naszej artylerii nieprzyjaciela z kawałka frontu, długości kilku kilometrów. Uciekający Włosi ponieśli wielkie straty.

Na froncie tyrolskim odparto próby ataków słabszych nieprzyjacielskich oddziałów na nasze pozycje koło mostu granicznego w dolinie Popeny (na południe od potoka Schludder) i w terenie Tonali.

W ogólności panuje na południowo-zachodnim froncie spokój.

Wiedeń, 15. września. Urzędowo donoszą: W tyrolskim terenie granicznym trwały zwykle walki działowe także wczoraj. Na wschód od przełęczy Lodinut ruszyły wojska nasze do ataku i zdobyły nieprzyjacielskie pozycje na Bindeniku i na grzbiecie na południowy wschód od tej góry granicznej.

Na froncie w Pobrzeżu ostrzeliwała włoska artyleria ze wzmoczoną gwałtownością nasze pozycje od Jaworka do tolmeńskiego przyczółka mostowego. Nieprzyjacielskie ataki na Jaworcek i w terenie Vrsic złamały się. Podo-

bnież uniemożliwiono zwykle próby zbliżenia się nieprzyjaciela w odcinku Doberdo.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wyborne położenie nad Soczą.

Wiedeń, 10. września. Dzienniki donoszą z nad Soczy (Isonzo): Wobec sprawozdawców wojennych oświadczył generał Boreowicz, że położenie wojsk austro-węgierskich nad Soczą jest tak świetne, iż nie można sobie niczego lepszego życzyć.

Walka samolotów.

Wiedeń, 14. września. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Koło Udine na austriacko-węgierski samolot napadły trzy włoskie aeroplany, ponadto ostrzeliwano go z armat 60 strzałami; powrócił jednak cało, podczas gdy jeden nieprzyjacielski samolot zginął przy lądowaniu, lub trafiony strzałem naszego samolotu.

Wojna austriacko-rosyjska.

Gwałtowne walki na Podolu.

Wiedeń, 13. września. Urzędowo donoszą: Na nasz front w Galicyi wschodniej trwają dalej rosyjskie ataki. Przy ujściu Seretu odrzucono znaczne ich siły. Walka doprowadziła w licznych miejscach do starć z blizką w okopach strzeleckich.

Na północny zachód od Strusowa załamało się kilka rosyjskich wypadów pod ogniem krzyżowym naszych baterij; inne odparto bagnietami. W nocy zajęły pod Tarnopolem walczące wojska sprzymierzone pozycję, urządzoną na wzgórzach na wschód od Kozłowa i Jeziernej, która łączy się z naszym frontem na wschodnim brzegu średniej Strypy. Nieprzyjaciół nie przeszkodził ruchowi.

Pod Nowo Oleksińcem trwają gwałtowne walki.

Na wschód od Dubna posunęły się nasze wojska wzdłuż kolei w okolicę Dzieran i odrzuciły nieprzyjaciela w kilku punktach, przyczem odznaczył się zwłaszcza wiedeński 24. pułk piechoty obrony krajowej.

Na Litwie austro-węgierskie wojska wzięły przy swym onegdajszym ataku na wieś Szkutary do niewoli 9 oficerów i 1000 żołnierzy, oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Pobicie Rosyan w okolicy Dubna i w odcinku Stubli.

Wiedeń, 14. września. Urzędowo donoszą: Położenie w Galicyi wschodniej niezmienione.

Nieprzyjaciół zaatakował dzisiaj rano nasz front nad Strypą, został jednak odparty.

Także na Wołyniu przeszli Rosyanie na licznych miejscach do ataku po ściągnięciu nowych wojsk. Podczas gdy koło Nowego Aleksinca walki jeszcze trwają, odparto wszędzie nieprzyjaciela koło Dubna i w odcinku Stubli wśród ciężkich strat.

Nasze siły bojowe, walczące na Litwie, przekroczyły w pościgu za nieprzyjacielem zagłębienie Grywdy na południe od Słonima.

Sukcesy kawalerii austriackiej w terenie Styru i Prypeci.

Wiedeń, 15. września. Urzędowo donoszą: Nad granicą Besarabską odparty wojska nasze atak rosyjski. Nad Dniestrem i przed naszymi pozycjami na wschód od Buczacza panuje spokój. We wszystkich innych częściach naszego galicyjskiego i wołyńskiego frontu doszło ponownie do ciężkich, a dla nieprzyjaciela bezskutecznych walk. Na północny wschód od Dubna pozostawił nieprzyjaciół, po nieudalym kontrataku, oprócz licznych poległych, także 6 oficerów i 800 ludzi w jeńcach, tudzież 3 karabiny maszynowe. Węgierskie bataliony obrony krajowej i otocąński pułk piechoty nr. 79 złożyły tutaj pod dowództwem samodzielnych komendantów ponownie próby wojennej teźżyny.

W terenie lesistym i bagnistym Styru i Prypeci odparła nasza kawaleria w ostatnich dniach liczne nieprzyjacielskie oddziały konnicy.

C. i k. siły bojowe, walczące na Litwie, dotarły łącznie ze sprzymierzonymi do Szczary.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Po walkach pod Tarnopolem.

Paryż, 14. września. W sukcesie rosyjskim koło Tarnopola dopatrują się dzienniki wielkiego zwycięstwa, które zakończy okres klęsk i pozwala spodziewać się rychłej zmiany sytuacji na froncie wschodnim. Tylko »Temps« w swoich wywodach jest ostrożniejszy i oświadcza, że Rosyanie, mimo swojego sukcesu koło Trembowli, będą zmuszeni porzucić Seret i cofnąć się dalej na wschód, jeżeli armia sprzymierzona zdoła wykorzystać swoje zwycięstwa, odniesione koło Dubna i Krzemieńca, co by pozwoliło okolicę Tarnopol od północy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Opanowanie linii kolejowej Wilno—Petersburg.

Berlin, 13. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hinden-

burga: Na lewym brzegu Dźwiny między Friedrichstadt i Jakobstadt wyrzucono nieprzyjaciela z kilku pozycji. Dalej na południe usunął się on przed ścigającymi. Czoło niemieckich wojsk dotarło do gościńca Eckengrafen—Bakiszki. Także między drogą Kupiszki—Dziwińsk a Wilią poniżej Wilna postępuje rażno pochód naprzód. Do linii kolejowej Wilno—Dziwińsk—Petersburg dotarto w kilku miejscach. Na wschód od Grodna trwa dalej pościg. Nad dolną Zelwianką odparto silne kontrataki nieprzyjaciela. Wczoraj wzięto przeszło 3300 jeńców.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciół znajduje się w odwrocie. Wzięto do niewoli przeszło 1000 Rosyan.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Na całym froncie złamaliśmy opór nieprzyjaciela. W toku jest pościg w kierunku Pińskiej. Na południowo-wschodnim terenie wojennym wojska niemieckie odparły wczoraj krwawo kilka silnych nieprzyjacielskich ataków na zachód i południowy zachód od Tarnopola, przyczem wzięły kilkaset jeńców do niewoli. W nocy bez przeszkadzania ze strony nieprzyjaciela zajęto korzystną pozycję kilka kilometrów na zachód od dotychczasowej.

Wypędzenie Rosyan z między Dźwiny i Wili.

Berlin, 14. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na froncie między Dźwiną i Wilią (na północny zachód od Wilna) postępujemy dalej wśród walk. Ujęto 5200 jeńców, zdobyto jedno działo, 17 wozów z amunicją, 13 karabinów maszynowych i wiele bagaży.

Także na wschód od Olity postępuje nasz atak. W łuku Niemna, na północny wschód od Grodna, dotarł pościg do pół drogi do Lidy. Dalej na południe zbliżamy się do odcinka Szozary. Dworzec Lidy obrzucono w nocy bombami.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Pościg w stronę Szczary trwa dalej. Nieprzyjacielskie straże tylne pobito.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Także tutaj nie mógł nieprzyjaciół powstrzymać pościgu. Kilkaset jeńców ujęto.

Na południowo-wschodniej widowni boju położenie na linii wojsk niemieckich niezmiennione.

Walki na zachód od Dziwińska.

W pochodzie na Pińsk.

Berlin, 15. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na przyczółku mostowym na zachód od Dziwińska trwa walka. Pod Szłokami, na południowy zachód od Dziwińska pobito nieprzyjacielską kawalerię.

Nad Wilią, na północny wschód i na północny zachód od Wilna, odparto nieprzyjacielskie kontrataki. Na wschód od Olity i Grodna postąpił nasz atak dalej naprzód.

Na południe od Niemna dotarto na poszczególne miejscach do Szczary. Ujęto okrągło 900 jeńców.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciela wyparto poza Szczarę.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Pościg na Pińsk prowadzi się w dalszym ciągu. Liczba jeńców podniosła się do 700.

Na południowo-wschodniej widowni boju wojska niemieckie odparły krwawo nieprzyjacielskie ataki.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat niemieckiej komendy floty.

Berlin, 14. września. Biuro Wolffa donosi: 12. września niemieckie hydroplany wykonały atak na rosyjskie siły zbrojne morskie w zatoce rygskiej i na ujście Dźwiny pod Rygą. Jeden z hydroplanów zobaczył przed zatoką nieprzyjacielski pierwszy hydroplan i obrzucił go bombami. Zaobserwowano, iż wybuchł pożar. Inny latawiec zaatakował kontrtorpedowiec bombami i ugodził go. Trzeci odkrył w zatoce anesburskiej pierwszy hydroplan i zniszczył go dwoma celnymi ugodzeniami. Czwartemu hydroplanowi, który musiał stoczyć walkę z dwoma rosyjskimi hydroplanami, udało się zbliżyć do je-

dnego kontrtorpedowca i ugodzić go. Piąty spotkał dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne, które wypłynęły na powierzchnię morza i obrzucił je pięciu bombami. Skutku nie można było ustalić. Ostatni hydroplan sześciokrotnie ugodził przeznaczone do budowy łodzi podwodnej doki u ujścia Dźwiny. Doki zapaliły się.

Jeden z latawców napotkał w zatoce rygskiej rosyjski żaglowiec, który zatopił, po uratowaniu załogi.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Podział frontu rosyjskiego.

Londyn, 7. września. »Times« donosi z Petersburga: Urzędownie ogłoszono, że jen. Aleksy Evert został zamianowany, jako następcy Aleksiejewa, głównego komenderującego frontu zachodniego. Cały front rosyjski podzielono na trzy sekcje: północną, zachodnią i południową, które stoją pod komendą generałów Ruskiego, Everta i Iwanowa.

Słowa, słowa, słowa...

Berlin, 15. września. Korespondent »Berl. Lokalanzeigera« telegrafuje z Rotterdamu: »Times« przynosi depeszę swego sprawozdawcy z rosyjskiej głównej kwatery, Washborne'a, z której dowiadujemy się, iż generał Ruski oświadczył, że zdobycie Petersburga jest teraz wykluczone, gdyż zaopatrywanie w amunicję, działa, karabiny i świeże wojska ustawicznie się poprawia. Nadto kraj pomiędzy obecnym frontem a Petersburgiem jest niedogodny. Rosya może teraz łatwiej odetchnąć i przetrzymawszy wojnę przez zimę, z nowymi armiami i nowymi celami operacyjnymi rozpocznie od nowa.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 13. września. Naczelna kwatera donosi: Na zachodnim terenie wojennym położenie niezmiennione. Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie aparaty lotnicze.

Ubiegłej nocy przeprowadziliśmy atak powietrzny na fortyfikacje w Southend.

Berlin, 14. września. Naczelna kwatera donosi: Wśród częściowo bardzo żywej czynności artylerii przebiegł dzień bez szczególnych wydarzeń. Słabe francuskie natarcie na budkę słuzową pod Sapiognol (na północny zachód od Reims) zostało odparte.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Trewir, Mörchingen, Chateau Salnes i Donaueschingen. Pod Donaueschingen ostrzelowano z karabinu maszynowego pociąg osobowy. Kilka osób zabito lub raniono. Z eskadry, która pojawiła się nad Trewirem, zestrzelono samolot koło Lommeringen (na południowy zachód od Fentsch).

Berlin, 15. września. Naczelna kwatera donosi: Nasz ogień uniemożliwił francuską próbę ataku na Hartmannsweilerkopf. Balon na uwięzi, zauważono pod Rechecy, w pobl. francusko-szwajcarskiej granicy, został zestrzelony. Balon przewrócił się i spadł.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 14. września. Turecka gł. kwatera donosi: W odcinku Anaforty nasza artyleria wzięła pod skuteczny ogień nieprzyjacielski pułk piechoty w okolicy Karal ol Tepe, nieprzyjacielski obóz jeziora słonego i kompanie nieprzyjacielskie, które grupami koło Sedil Bahr parły naprzód. Ogień nasz zmusił dalej do oddalenia się nieprzyjacielskie krążowniki i łodzie torpedowe, które zbliżyły się pojedynczo do brzegu. Na reszcie frontów niema nic ważnego.

Konstantynopol, 15. września. Agencja tel. »Mill« donosi z głównej kwatery: W odcinkach Anaforta i Ari Burnu podjęły nasze oddziały

wywiadowcze w nocy z dnia 12. na 13. września w kilku miejscach skuteczne, a niespodziane ataki na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Dnia 13. września ostrzeliwała nasza artyleria ze skutkiem nieprzyjacielskie zbiorcze i aprowizacyjne kolumny, rozproszyła je i przyprowadziła o straty. Pod Ari Burnu zburzyliśmy nieprzyjacielskie stanowiska artylerii i dwa umocnione punkty oświetlające. Pod Sedil Bahr ostrzeliwała nieprzyjacielska artyleria bezskutecznie część naszych rowów strzeleckich w centrum.

Na Galipoli.

Z wiarygodnego jakoby źródła dowiaduje się korespondent »Frankfurter Zeitung«, że z powodu nieudania się przerwania linii tureckich na północy Galipoli 4 generałów brygady zostało odwołanych przez dowództwo angielskie.

Według wiarygodnych wiadomości na wyspie Tenedos buduje się liczne baraki na pomieszczenie około 6000 żołnierzy. Przypuszczają, że w niedługim czasie wylądują tu wojska włoskie, przeznaczone dla Galipoli. Kilku oficerów państw sprzymierzonych oświadczyło, że jeśli operacje na Galipoli w ciągu 4 tygodni nie zostaną ukończone, dla burz jesiennych wojska walczące pod osłoną okrętów razem z okrętami muszą być odwołane. Dlatego teraz sprzymierzeńcy pod Dardanelami wyteją wszelkie siły.

Powołanie 42- do 50-letnich pospolitaków.

Linz, 13. września. Marszałek kraj. Górnej Austrii był 6. września na konferencji u ministra wojny w sprawie omówienia różnych spraw, dotyczących Górnej Austrii. Minister wojny podniósł szczególnie możliwość odroczenia terminu powołania pospolitaków 42- do 50-letnich z 15. października na listopad. Powołanie ma nastąpić nie na jeden raz, lecz w odstępach — naprzód 42- do 46-letni.

Z Koła polskiego.

»Neue Freie Presse« dowiaduje się z wewnętrznym kół polskich, że pełne posiedzenie Koła polskiego na razie nie będzie zwołane. Znacznej części członków Koła niema w Wiedniu. Pogłoski o zamiarze ustąpienia dra Bilińskiego z prezesury Koła polskiego powstały na tle niezadowolenia polskich posłów z leniwego toku rokowań w sprawie gospodarczej odbudowy Galicji. Nadzieje, że po uwolnieniu większej części kraju od najazdu rosyjskiego akcja ta pójdzie już rażno, zawiodły.

Mimo to, jak słychać z pośród kół poinformowanych, przesilenie w Kole polskim nie jest jeszcze blizkie. Dr. Biliński wrócił z Ischlu do Wiednia. — Także marszałek kraju dr. Niezabitowski przybył z Białej do Wiednia.

Rokowania z rządem o gospodarczą odbudowę Galicji mają być znowu podjęte. Wśród konserwatystów w Kole — przeważa przekonanie, że w tak ważnej chwili, jak obecna, należy unikać przesilenia na kierujących stanowiskach reprezentacji parlamentarnej.

Żądanie ultimatum do Serbii.

Petrograd, 13. września. »Rjecz« domaga się, by mocarstwa czwórporozumienia wręczyły Serbii ultimatum z żądaniem wydania prowincji, żądanych przez Bułgarię. »Rjecz« uważa odpowiedź serbską za drwinę ze sprzymierzeńców.

Konferencje czwórporozumienia z Bułgarią.

Rzym, 13. września. »Trybuna« donosi ze Salonik: Konferencje posłów czwórporozumienia z rządem bułgarskim na podstawie serbskiej odpowiedzi rozpoczęły się. W przeciągu kilku dni oczekuje dyplomacja czwórporozumienia od rządu bułgarskiego odpowiedzi, która z powodu tonu czwórporozumienia wymijająca być nie może.

Dyplomaci czwórporozumienia opuszczają Sofię?

Do »Voss. Ztg.« donoszą z Sofii, że przypuszczalnie w najbliższym czasie dyplomatyczne poselstwa Rosji, Włoch, Anglii, Francji i Serbii opuszczają Sofię. Poseł angielski zarządził już przeniesienie archiwum do Salonik. Wynikałoby z tego, że Bułgaria otwarcie stanęła po stronie Austrii i Niemiec.

Ośm miliardów rubli szkód wojennych.

Na posiedzeniu komisji Dumy oświadczył minister Bark, iż spowodowane przez operacje wojenne na terytorium rosyjskim szkody wynoszą 8 miliardów rubli, nie wliczając w to kosztów, połączonych z ewakuacją miast.

Uroczysty obchód na Śląsku.

Staraniem Sekcji śląskiej N. K. N. miał się odbyć w Cieszynie uroczysty wieczór z powodu uwolnienia ziem polskich z najazdu rosyjskiego. W ostatnich dniach zaszły jednak trudności i wieczór odbył się dnia 5. września w Dąbrowej, w dużej sali hotelu gwarectwa węglowego. Sala wypełniła się po brzegi publicznością z zagłębia węglowego, Cieszyna i M. Ostrawy. Przybyła na ten wieczór inteligencja, nauczyciele, księża i górnicy.

Nad widownią rozpięty był biały orzeł a na scenie ustawiony był uwieńczony portret Piłsudskiego.

Zagaił wieczór prezes sekcji śląskiej dr. Kłuszyński. Mowca na wstępie zaznaczył, że od wyruszenia pierwszych oddziałów strzeleckich na rozkaz Józefa Piłsudskiego upłynął już rok. A był to rok krwawych walk, rok chwalebnej nieśmiertelnej, rok staropolskiego męstwa i nieustraszonego bohaterstwa, rok, w którym honor polski w całym zajaśniał blasku. Upłynął też rok powstania w Krakowie N. K. N. z woli i zgodą wszystkich polskich stronnictw w Galicji, by z kadrów strzeleckich utworzyć polskie legiony do walki z odwiecznym naszym wrogiem, z najezdą rosyjskim i aby zorganizować naród polski, gdy nadejdzie wielka chwila historyczna.

Zbliża się też rok, gdy Śląsk cieszyński w porozumieniu z N. K. N., utworzywszy własną sekcję narodową, wysłał dnia 21. września 1914 oddział legionistów a z tymi, którzy przedtem i potem grupami samorzutnie w szeregi legionów się zaciągali, liczba ich wzrosła do tysiąca, a wszyscy, chłop i robotnik śląski, owiani jedną gorącą myślą służenia czynem swoim ojczyźnie.

Cześć bohaterom! Cześć przede wszystkim tym, którzy już nigdy do nas nie wrócą, których gorące a szlachetne pod szarym mundurem bijące serce na zawsze zamilkło. Poszli najlepsi wśród nas w bój, bo ich palił żar wewnętrzny miłości ojczyzny a radowali się w duszy swej, że ten żar rozpali serca wszystkich Polaków.

Trzeba nam dziś gorących polskich serc, trzeba nam stopić się w jeden żywy a do jednego celu zdążający naród.

Dla szczerzej pracy w skupianiu się koło sztandaru N. K. N. jest już najwyższy czas. Przeto w chwili dzisiejszego uroczystego wieczoru odwołując się do tej wielkiej a świętej ofiary krwi, którą Śląsk już złożył w walce o wolność i niepodległość Polski, wołam: do wspólnej pracy!

Po tem przemówieniu, żywymi oklaskami przyjętem, zabrał głos z Krakowa wysłany delegat N. K. N. Lucyan Rydel. W długim, z wielką swadą oratorską wypowiedzianem a często oklaskami przerywanem przemówieniu zaznaczył, że w wielkim tym roku wojny światowej, o którą tak żarliwie modlił się Mickiewicz, wystąpiła sprawa polska jako sprawa międzynarodowa. Wszystkie państwa europejskie, wszystkie narody piszą w sprawie polskiej, zajmują się przyszłym jej losem. Jeżeli to robią inni, to w pierwszym rzędzie jest to naszym obowiązkiem.

Ale powaga sprawy, wielkość jej wymaga zgodnej myśli i współdziałania całego narodu. Przeto najkardynalniejszym hasłem na dziś jest: zgodność. Gdyby miał moc i siłę, nakazałby, aby każdy Polak miał na czole wypisane słowo: zgodność; a wszelkich bramach domów kazałby wyrzeźbić to słowo. O wolność i niepodległość Polski walczy już pięć pokoleń polskich, a wszystkie walki nasze były zawsze zwrócone przeciw Rosji. Powstanie Kościuszkowskie, Legiony Dąbrowskiego, rok 1863 i obecne pokolenie. Między nami a Rosją istnieje taka przepaść, która się nigdy nie wypełni. Rosji nie wolno wierzyć w jej dane obietnice, albowiem bita i dostająca ciągi ustępuje, cofa się, by znów silna i zwycięska wszystko odebrać. Tak było podczas wojny japońskiej z konstytucją październikową, z reprezentacją polską w Dumie, ze szkolnictwem polskim, z ukazem tolerancyjnym. Ze wszystkiego zostały strzępy. Tak samo

dziś. Bitą przez armie sprzymierzone, wyciąga ręce do Polski, uśmiecha się do niej, robi jej komplementa i obiecuje bardzo wiele. Ale zwycięska zapomniaby wnet o wszystkim. Pod tym względem nie powinno być żadnych złudzeń.

Wobec tego, że Rosja już raz na zawsze wyrzucona z ziem polskich, przeto zacznie się nowa era dla Polski. Apelem do zgody skończył mowca swoje piękne przemówienie, burzą oklasków przyjęte.

Potem nastąpiła część muzykalno-wokalna, która co do programu i wykonania stała na wysokim poziomie artystycznym. Gra fortepianowa panny Michalikówny z Rychwałdu Chopina, Czajkowskiego i Griega odznaczała się ogromną wytwornością i głęboką intuicją i opanowaniem techniki. Zebrała też liczne oklaski. Szesnastoletni student Kożuszniak grał swą na skrzypcach pokazał, że tkwi w nim przyszły wielki skrzypek; akompaniował p. prof. Siwy. Śpiew panny Troskiewiczówny z Mor. Ostrawy ujął wszystkich słuchaczy. Wyborne deklamacje panny Bajorkówny z Łazów Stanisława Stwory i Strofy o żołnierzu polskim, wiersz o wzięciu Warszawy i Legionistom śląskim wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie. Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ znanego tenora operowego Tad. Łowczyńskiego. Wielkie wrażenie wywarł nieśpiewany jeszcze nigdzie »Fragment« z Akropolis do słów Wyspiańskiego, muzyka Lipskiego. Śpiewał nadto utwory Noskowskiego: Stach, Moniuszki: Pieśń rycerską, Pieśń Stefana ze Straszego dworu, Chopina: Wojak i Anczyca Pieśń strzelców. Śpiewem swoim sprawił słuchaczom prawdziwą biesiadę. Oklaskom nie było końca, publiczność nie chciała go ze sceny puścić, zasypała go kwiatami. To też zebrany sypał pieśni jak z rogu obfitości. Akompaniament spoczywał w wytrawnych rękach panny Żychonówny. Zakończył wieczór żywy obraz, przedstawiający uwolnienie Polski z kajdan moskiewskich. Cały obchód wywarł na zebranych niezatarte wrażenie.

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Nauka w miejskich szkołach ludowych. Jak wiadomo, nauka w miejskich szkołach ludowych nie odbywała się przez cały ubiegły rok szkolny. Obecnie — jak donosi »Silesia« w nr. z dnia 11. b. m. — nauka w szkołach tych będzie się odbywała, lecz także jeszcze w ograniczonym stopniu, mianowicie tylko w dwóch szkołach: przy placu Klasztornym i w Alei. Nauka zacznie się prawdopodobnie dopiero z początkiem przyszłego miesiąca. Wspomniane pismo ubolewa, że z powodu braku miejsca miejskie szkoły nie będą mogły prawdopodobnie przyjmować pozamiejscowych dzieci, co byłoby ze szkodą dla okolicznej ludności, »przychylnej Niemcom«.

Co kosztuje produkcja 1 litra mleka w wielkich dobrach na Śląsku? Według dokładnych obliczeń fachowych kosztuje obecnie produkcja 1 litra mleka przy karmieniu bydła zieloną paszą 22,9 h, w r. 1913 wynosiły koszt te 13,9 h. Doliczywszy do tej kwoty uczciwy zysk, otrzymamy cenę, po której należy mleko sprzedawać. Wyrabiając z mleka masło i ser, można otrzymać z 1 litra 29 h. Rozumie się samo przez się, że u chłopów koszt produkcji mleka są stosunkowo wyższe.

Mleko podróżowało w cieszyńskich mleczarniach z d. 1. września o 2 h na litrze, który obecnie kosztuje 28 h; również podróżowało masło w mleczarniach. Na targu natomiast nie podniesiono ani cen mleka, ani cen masła; na produkta te targowe naznaczone są ceny »dopuszczalne«. Czyżby takich »dopuszczalnych« cen nie można ustanowić także dla wielkich mleczarni?

Brak mąki żytniej na Śląsku. »Troppauer Zeitung« donosi: Wskutek długotrwałych deszczów spóźniono się u nas znacznie z wymłóceniem i wymieleniem żyta, co spowodowało, iż w najbliższej przyszłości należy się u nas spodziewać braku mąki żytniej. — C. k. rząd zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o przyspieszenie zamówienia węgierskiego i niezależnie od tego, o zamówienie zboża rosyjskiego u władzy wojskowej gubernialnej w Kielcach. Dalej wydał rząd zarządzenia celem rychłego wysuszenia i wymłócenia żyta u nas. Postarano się również o podniesienie przyznanych produktów z mąki pszenicznej, jak długo zapasów starczy. Gdyby mimo wszystko dał się odczuć brak mąki, ludność — tak mówi dalej organ półurzędowy — powinna złożyć to na karb stosunków wojennych i spokojnie przeczekać dni krytyczne i postarać się natenczas o zastąpienie mąki innymi środkami spożywczymi.

Ruch pocztowy z Dalmacją, Galicyą i Bośnią. Z urzędami pocztowymi Arbe, Betina, Iz Veliki, Murter, Novalja, Oltre, Pago, Pasman, Silba, Stretto, Sutomišćica, Tkon, Ugljane, Ulbo i Zdelac zezwolono wymianę listów pieniężnych bez ograniczeń wartości, z urzędami pocztowymi Błato, Bogomolje, Bol, Brusje, Cannosa, Cittavechia, Curzola, Drača, Gdinj, Grablje, Grohotte, Janjina, Jelša, Komiza, Krapanj, Kuna, Lesina, Lisac, Lissa, Lozisce, Malfi piccolo, Milna, Mlini župe, Nerezisce, Orebic, Oslje, Postire, Polomje, Povolje, Primosten, Prvic luka, Pucisco, Putnikovic, Ragusavechia, Ragoznica, San Pietro-Brazza, Selca Dalm., Sepurine, Slano, Smokwica, Stagno, Stomorska, Sucuraj, Sumartin braci, Sutivan braci, Trpanj, Trstenik, Valdinoce, Veloluka, Vodice Dalm., Vrbanj, Vrboska, Zlarin, Zrnovo wymianę listów pieniężnych bez ograniczenia wartości i paczek, z urzędami pocztowymi Bečawa, Calamotta, Ist, Melada, Mezzo, Premuda. Sali, Sipanjska, Luka wymianę listów pieniężnych z ograniczeniem wartości do 300 K i paczek. Co do paczek ograniczono wagę na 5 kg najwyżej, przesyłki, z którymi należy się obchodzić ostrożnie i doręczenie przez umyślnego posłańca (ekspresowe) są niedozwolone i nie wolno dołączać wiadomości pisemnych do paczek, względnie umieszczać tychże na odcinkach listów przesyłkowych. Przyjmuje się paczki z narzędziami rolniczymi, względnie częściami składowymi tychże (bez ograniczenia wagi i wymiarów, bez wartości) jako też »niezbędne« do wszystkich miejscowości galicyjskich, do których zezwolono na obrót pocztowy nawet tylko ograniczony. Dozwolony jest obrót prywatnych paczek pocztowych z Galicji włącznie do granicy, jaką tworzą Cieszanów—Niemirow—Gródek jagielloński—Drohobycz—Skole—Beskid, a tenże obrót do Galicji włącznie do granicy, jaką tworzą Cieszanów—Niemirow—Gródek jagiell.—Drohobycz—Stryj—Stanisławów—Kolomyja. W obrocie do i z Bośni, Hercegowiny przez Węgry dopuszczalne są również paczki, z którymi się należy ostrożnie obchodzić.

W urzędzie pieczy wojennej w Cieszynie złożono w miesiącu sierpniu z gmin wiejskich następujące dary: gmina Trzanowice 150 K, gm. Hażlach (zebrał p. Ścisła) 125 K, P. Rduch w Hażlachu 3 K, gmina Mosty ad Cieszyn 11 K, Kotula w Bystrzycy 20 K, katol. Urząd paraf. w Brennej 10 K, katol. Urząd paraf. w Ustroniu 75 K, dzieci szkolne w Boconowicach 5 K 20 h, gmina Gumna 21 K 22 h. Pomiedzy innymi innymi darami z sierpnia zasługują także na uwagę składka miesięczna, złożona przez robotników i dozorców p. architekta E. Fuldy w Cieszynie w kwocie 234 K 7 h. Urząd pieczy wojennej, dziękując Szan. Ofiarodawcom za powyższe datki, prosi o przesyłanie dalszych do składnicy urzędu pieczy, Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Obrót paczek z pocztą polową. Aż do dalszego zarządzenia zezwala się na nadawanie prywatnych paczek do poczt polowych 10, 14, 16, 34, 45, 46, 48, 53, 55, 61, 65, 69, 73, 76, 78, 81, 85, 98, 91, 93, 95, 98, 106, 109, 113, 119, 157, 207, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 251, 254, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 317, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 601, 602, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 620, 630, pod warunkami, podanymi w obwieszczeniu z 3. kwietnia 1915, l. 7484 II. Nadawanie paczek może się odbywać tylko w poniedziałek, wtorek i środę każdego tygodnia. Zwraca się jednak szczególną uwagę, że nie daje się żadnej poręki za odsyłki

paczek, nadanych odpowiednio do rozkładu jazdy i że dostawa tychże do poczt polowych może się odbywać tylko od wypadku do wypadku, o ile pozwolą na to stosunki wojskowe, a zatem w każdym razie dopiero po dłuższym odleżeniu się. Urzędy poczty polowej 11, 39, 51, 149 i 186 są jednak nadal stale otwarte dla nadawania paczek do tychże. — C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów.

Wojenne znaczki pocztowe wydania pierwszego. Aby umożliwić zużycie zupełne wojennych znaczków pocztowych wydania pierwszego, znajdujących się w rękach ludności, zezwoliło c. k. ministerstwo handlu używanie dalsze tychże do opłaty przesyłek pocztowych.

Otwarcie etapowych urzędów pocztowych dla ogólnego obrotu. Na obszarach Polski rosyjskiej, obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie, otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Busk w Polsce, Kielce i Pińczów. Przy urzędach tych zezwolono: a) nadawanie kartek pocztowych, listów otwartych, druków (czasopism), próbek towarowych, otwartych listów pieniężnych, dowodów złożenia pocztowej kasy oszczędności oraz telegramów; b) oddawanie kartek pocztowych, listów otwartych i zamkniętych, druków (czasopism), próbek towarów, paczek bez podania wartości do 5 kg, listów pieniężnych oraz telegramów.

Obsiew ziemi na Śląsku z wiosną 1915. Obsiew Śląska wynosi 483.873 hektarów. Najwięcej ziemi, bo 52.292 ha obsiano owsem, 45.796 ha żytem, 23.467 ha jęczmieniem i 12.023 ha pszenicą. Ziemiaków zasadzono 34.742 ha, buraków cukrow. 1996 ha; soczewicy zasiano 2 ha, makiem 24 ha.

Zamierzone podwyższenie cen węgla. Kopalnie węgla w Ostrawskim i w Czechach znowu zamierzają podnieść ceny węgla o 7 h na centnarze metr. najtańszego gatunku i w myśl umowy z kwietnia b. r. zawiadomiły już o tem ministerstwo robót publicznych. Jak wiadomo, ministerstwo robót publicznych zezwoliło kopalniom podwyższenie cen węgla o 10 h na 100 kg, poczynawszy od 15. kwietnia b. r. z tem przewidywaniem, że ceny te będą stałe na dłuższy czas, przynajmniej przez cały czas stanu wojennego. Tymczasem po upływie zaledwie 5 miesięcy baroni węglowi znów podnoszą ceny. Potrzebują na to jednakże jeszcze zezwolenia ministerstwa i w myśl umowy mają przynajmniej 14 dni przed wejściem w życie nowych cen uwiadomić ministerstwo o tem z podaniem powodów podwyższenia. Ministerstwo, jak spodziewać się należy, dobrze rozważy, czy powody owe są słuszne lub nie i weźmie w obronę i tak już nadmiernie ogólną drożyzną przyciśniętą ludność. — Jak się świeżo dowiadujemy, ceny węgla pruskiego zostały już podniesione z d. 1. b. m. o 6 h na centnarze metrycznym. Gazety niemieckie twierdzą, że wiele przesłanek przemawia za tem, że i baroni węglowi z rewiru ostrawsko-karwińskiego uzyskają pozwolenie na podniesienie cen węgla. Donoszą o licznych protestach ze strony korporacyi rolniczych i gospodarczych przeciw temu podwyższeniu, ponieważ przy obecnym stanie produkcji właściciele kopalń wcale nie potrzebowaliby podnosić cen i gdyby się chcieli zadowolić mniejszym czystym zyskiem, to zawsze wyjdą jeszcze na swoim.

Wysokie ceny nierogacizny na targu wieńskim. Dnia 14. b. m. płacono za świnie tuczone po 475 K za 100 kg żywej wagi. Spędzono na targ 6374 sztuk; o godz. 11. przed południem były już wszystkie sprzedane.

Dla dzieci galicyjskich złożyli parafianie w Górnej Lesznej 7 K 40 h.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, zebrał na listę składkową l. 114 p. Franciszek Gluza w Trzyńcu 36 K, które złożono w »Banku cieszyńskim kredytowym«.

Z Bogumina (dworzec). Staraniem powiatowego Komitetu N. K. N. i Ligi kobiet w Boguminie odbędzie się w niedzielę, dnia 19. września, uroczysty wieczór w celu zmanifestowania radości z powodu uwolnienia ziem polskich od najeźdźcy moskiewskiego. Na program wieczorku złożą się: Przemówienie członka N. K. N., deklamacye, solo fortepianowe, tudzież wyjątek ze sztuki »Kościuszkę pod Racławicami« i sztuka E. Weberfelda: »Carscy bohaterowie«. Na zakończenie żywy obraz.

Z Dziedzic. (Napad bandycki.) W niedzielę, dnia 5. września, około godz. 9. wieczorem wracał kierownik szybu »Silesia« w Żebra-

czy, p. Józef Lebiecznik, powozem z dworca w Dziedzicach do domu. Było bardzo ciemno. Za szkołą w Grabowicach, gdzie z powodu złej drogi powóz jechał powoli, siedł tuż obok drogi jakiś mężczyzna w tym samym kierunku. Gdy się powóz z nim zrównał, chwycił się lewą ręką przodku wozu, prawą zaś podniósł w kierunku głowy kierownika, który myślał, że to jakiś pijak chce mu dać jakieś znaki. Wtem dał się słyszeć trzask spadającego kurka. Strzelba nie wypaliła. W tej chwili poznawszy, na co się zanosi, krzyknął p. Lebiecznik na woźnicę: »Jedź!« Ten podciął konie, a nieznamy człowiek musiał puścić się wozu. Padł drugi strzał, ale już z pewnej odległości, więc chybił; tylko żona pana kierownika została zadraśnięta w lewe lice. — Zaraz też żandarmeryja i wojsko puściło się w poгон za sprawcą, który jednakże umknął. Podejście padło na górnika Potoczno, który już przed 2 laty zranił ciężko kobietę wystrzałem (o czem »Gwiazdka« obszernie pisała). Napad przedstawia się jako akt zemsty. — Napad na s. p. ks. Macoszka przed 4 laty uszedł — nie chcemy tu powtarzać, z czyjej winy — bezkarnie; jeżeli i teraz sprawców się nie wysledzi, może to być łatwo zachętą dla innych.

Z Jabłonkowa. W niedzielę, dnia 19. b. m., urządziła Sekcyja śląska N. K. N. w Jabłonkowie i w Nawsiu »dzień kwiatka«. Zbiórka przeznaczona jest na pomnożenie »funduszu im. Piłsudskiego«, przeznaczonego na wdowy i sieroty po legionistach. Równocześnie podajemy do wiadomości, iż na cele Legionów można nabywać odznaki, pierścienie, kartki widokowe i broszurki w »Spółce spożywczej« (konsum w Jabłonkowie. — L. K.

Z Karwiny. (W jakim celu?) Jak się dowiadujemy, szkoła dla dziewcząt na kolonii VI (przy szybie »Henryka«) na życzenie protektorki hr. Larischowej ma zostać przekształconą z utrakwistycznej na niemiecką. Próba taka w obecnych czasach wojennych, kiedy z wyższych konieczności państwowych została chwilowo wstrzymana wolność wypowiedziania się w prasie i na zgromadzeniach, wydaje nam się nie na miejscu.

Z Mor. Ostrowy. (Wyrok w procesie o oszustwa przy dostawach wojskowych.) W środę w południe zapadł wyrok po 6-dniowych rozprawach przeciw oszukańczym dostawcom obuwia dla wojska. Oskarżeni bracia Dawid i Maurycy Baar zostali przez polowy sąd wojskowy uznani za winnych na podstawie § 327. Dawid Baar otrzymał 12 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dwa razy w miesiącu, Maurycy Baar zaś 6 lat również z dwurazowym postem co miesiąca. Surowy ten wyrok będzie przestrogą i upomnieniem dla wszystkich tych niesumiennych spekulantów i wyzyskiwaczy, którzy czasy wojenne uważają za najdogodniejszą sposobność do łatwego a nadmiernego wzbogacania się. Niestety tylko mały procent tych wyzyskiwaczy dostaje się przed kratki sądowe dzięki nieporadności, czy też małego uświadomienia wielkiego ogółu ludności, nie umiającego jeszcze chwycić się środków samoobrony.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie pol. młodzieży katolickiej w Trzyńcu odbędzie w niedzielę, d. 26. b. m., o godz. 1/2 3. po południu w lokalu Czytelni katolickiej swe walne zebranie, na które z powodu ważnego porządku dziennego wszystkich członków i kolegów gorąco zaprasza i o liczne przybycie prosi Wydział.

Rozmaitości.

263 galicyjskich szybów naftowych zniszczonych. Komisya ministeryalna, wysłana dla ustalenia stosunków w galicyjskim terenie naftowym, postanowiła wybudować rurociąg długości 65 km z Drohobycza do Chyrowa dla transportu oleju skalnego. Dochodzenia wykazały, że na ogół zniszczonych zostało 263 szybów naftowych.

Z okolic Modlina. Od przybyłych z Nowego Dworu szyprów i rybaków otrzymał »Goniec« warszawski szereg wiadomości: Na parę dni przed upadkiem forticy wśród wojska zapanało wrzenie. Na rozkaz dowódcy twierdzy konie i bydło wyprowadzono na most drewniany i rozpoczęto do zwierząt strzelanie, przyczem most obiano naftą i podpalono. Ryk bydła rozniósł się na kilka wiorst wokoło. Zgromadzone w Modlinie wszystkie statki parowe i galary,

zarekwirowane na Wiśle i jej dopływach, zostały wysadzone dynamitem i spalane. »Przez kilka dni — mówili szyprowie — mieliśmy piekło nad piekami... Nikt nie był pewny życia. Nie spaliliśmy kilka nocy i dni. Nie mogliśmy ruszyć się z naszych kryjówek, aby nie być ugodzonym przez pocisk armatni lub kulę karabinową.«

Uchodźcy w Rosyi. »Nowoje Wremia« donosi: Drogą z Warszawy do Moskwy ciągnie 60-tysięczna karawana uchodźców z gubernii chełmskiej, lubelskiej i łomżyńskiej. Kijów jest uchodźcami przepełniony, tak że liczba mieszkańców podwyższyła się na pół miliona. Z treści artykułu można wnioskować o ogromnej panice, jaka tam panuje.

Protestanci w Rosyi. Korespondent »Berl. National-Zeitung« donosi z Petersburga: Od czasu ostatnich klęsk zaostrzyły się niezmiernie przeciwności religijne w Rosyi. Obecnie rozpoczęło się prześladowanie protestantów. Szereg pastorów z Inflant i Kurlandji zesłano na Sybir. W koloniach niemieckich w głębi Rosyi musiano zaniechać nabożeństw protestanckich. Minister spraw wewnętrznych Szczerbatow toleruje różne wykroczenia przeciwko protestantom, nazwawszy ich w Dumie wrogami Rosyi.

Uchwały robotników angielskich. Na kongresie związków robotniczych w Bristolu wszyscy mowcy jednomyślnie oświadczyli się przeciw obowiązkowej służbie wojennej. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, potępiającą »nielojalne machinacje małej, nieuprawnionej do reprezentacji grupy polityków pacyfistycznych (przeciwników wojny) i odrzucając wszelkie propozycje pokoju, któreby nie przywracały wolności Belgii, północnej Francji, Alzacy i Lotaryngii, oraz Polsce.

Amerykański prorok wojenny. »Prager Tagblatt« donosi, że amerykański pułkownik Harrison umieścił poniżej umieszczone proroctwo w francuskim piśmie »Gaulois« jeszcze w czerwcu b. r., według którego koniec wojny nastąpić ma w grudniu b. r. Ponieważ po upływie dwu miesięcy zbadać możemy już wartość prorocstwa, porównując je z rzeczywistością, więc według tej oceny możemy wnioskować o wartości reszty. Lecz pozwólmy prorokować Harrisonowi: W lipcu niema jeszcze żadnej zmiany; Francuzi przygotowują powoli ofensywę; niemiecka ofensywa pod Warszawą; powolne postępy sprzymierzonych w Dardanelach. Sierpień: Wzmagająca się potrzeba amunicji i wzmocnienie stanowisk angielskich; otoczenie Tryestu i Poli; koniec niemieckiej ofensywy na wschodzie i brak żołnierzy w wojsku niemieckim; utworzenie związku bałkańskiego; Rumunia i Bułgaria występują po stronie czwórporozumienia. Wrzesień: Ostatnia próba niemieckiej ofensywy na zachodzie; straszliwe zapotrzebowanie amunicji; połączenie frontu włoskiego, serbskiego i rumuńskiego, ogólny atak na Austro-Węgry; posuwanie się Rosyan; upadek Dardaneli i zdobycie Konstantynopola. Październik: Niemcy dobrowolnie ustępują z swego frontu. Francuzi dochodzą do linii Ostende—Maubeuge—Ardeny—Luksemburg; nowe obsadzenie Galicji przez Rosyan; austr. rząd ucieka do Niemiec; cofanie się Niemców. Listopad: Nowe przerwanie frontu niemieckiego na zachodzie; ustąpienie Niemców z Polski; przybycie Francuzów nad Ren; Niemcy proszą o pokój. — Czwórporozumienie powinno koniecznie zamianować tego proroka swoim głównodowodzącym.

Zaproszenie

Szan. Członków Lud. Spółki spożywczej w Brennej zaprasza się na

walne zgromadzenie,

które się odbędzie

w niedzielę, dnia 26. września 1915

o godz. 1/2 2. po południu w lokalu »Czytelni katolickiej« z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Wybór nowych członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej.
4. Wnioski i życzenia.

LUDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA W BRENNEJ,
spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką,
dnia 14. września 1915.

Antoni Suchy, przewodn.

Józef Heller, zast.

Gospodarstwo i przemysł.

Odnawiamy nasze sady! Że owoce smaczne i dojrzałe są zdrowym pożywieniem, toć już uczeni i prostacy od dawna wiedzą. Ale dopiero dzisiejsza cena owoców zachęca nas do powiększania sadów, względnie odnowienia starych. To też zbytecznym byłoby polecać sadzić drzewka owocowe. Ale wskazać chcemy tutaj na obecny czas jesienny jako jedyną odpowiednią porę do sadzenia szczepków z następujących przyczyn: 1. Jeżeli mają być drzewka zaszczepione jak najlepiej, co jest ze względu na naszą ubogą glebę bardzo pożądanem, to muszą być i doły obszerne wykopane i drągi proste przygotowane, a na to ma teraz rolnik więcej czasu, aniżeli na wiosnę. Co 8 m wykop dół, miły bracie, 1 m szeroki i 60 cm głęboki dół, zalej go obficie gnojówką i przygotuj potrzebne proste drągi. 2. Teraz obejrzyj się za dobrimi odmianami, ale nie szukaj ich w obcych katalogach, bo teraz wojna i nie przywiozą ci ich na czas, ale odwiedź jakiego miłośnika sadów (a znajdziesz ich pomiędzy naszymi nauczycielami i rolnikami) i wybierz sobie, co proste i zdrowe, bo teraz jeszcze jest w czym wybrać, na wiosnę znajdziesz tylko słabe, liche i t. p. wybierki. 3. Skoro liść zacznie z drzewek opadać, można drzewka delikatnie wykopać i od razu sadzić. Naprzód wbić się pal, potem zasypuje się dół napowrót do połowy i przytłoczy się nieco, a dopiero teraz przycina się korzenie, ustawia obok pala na pięć centymetrów, zasypuje powoli gliną i przyciska rękami, aby pomiędzy korzeniami nie zostały próżne doły, uważając też, aby rozłożyć korzenie na wszystkie strony. Wkońcu obwija się drzewko w słomę, bo zając i mróz czyhają na jego życie. A zatem dalej do pracy! Kapitał włożony do ziemi jest najpewniejszy i daje najwyższy procent. Pochwalić też musimy, że w oknie Domu Narodowego w Cieszynie wystawiają niektórzy panowie owoce godne widzenia. Szczepnice posiadają: Jan Zientek w Nawsiu, p. Cieniał w Bystrzycy, p. Zielina w Łyżbicach, p. Art. Thomann, ogrodnik w Nawsiu, »Glinka« w Prądniku Czerwonym koło Krakowa. Innych prosimy o podanie nam swoich adresów.

Zbiórka wełny i kauczuku

Urzędu opieki wojennej.

Dzień w dzień dochodzą nas wiadomości o godnych podziwu czynach naszych armii.

Nieprzyjaciół wysiła się, by nas zniszczyć pod względem gospodarczym, lecz podobnie, jak nasze wojska na polach bitew, tak i my walczymy o dobro kraju i potrzeby naszych walczących.

Nasi dzielni żołnierze, którzy spełniają zadziwiające czyny, muszą być zaopatrzeni w ciepłą bieliznę! Lecz produkcja krajowa tutejszych nie wystarczy, a dowóz nam odcięto.

Potrzebujemy wełny, odpadków materyałów, towarów bawełnianych, płótna i nici, by z nich wyrabiać nowe materyały. Prócz tego potrzebuje armia kauczuku wszelkiego rodzaju.

W którym gospodarstwie domowym nie znajdzie się w kacie lub na strychu zbyteczna odzież i bielizna, materyały wełniane, pończochy, chustki na głowę, zbyteczne lub zużyte przedmioty z kauczuku (gumy) i t. p.!

Przygotowujcie się na wełniane i kauczukowy tydzień (27. września do 2. października).

Nikt się nie powinien wyłączać!

W pałacu i w chacie, w stolicy i na wsi znajdują się towary wełniane, stare chusty i odpadki materyałów.

Wymagają tego żelazne czasy, by każdy rozejrzał się po swem obejściu domowym.

Przygotowane materyały zostaną w ciągu wełnianego i kauczukowego tygodnia w środę, dnia 29. września, i sobotę, dnia 2. października oddane przez uczniów.

Leży w interesie akcji, wydać towary wełniane osobom, skutecznym zbiórce, w dobru opakowaniu.

Poszczególne przesyłki i dary będzie przyjmował także

Urząd opieki wojennej, Wiedeń,
IX., Berggasse 16.

L. o b l. M. p. p., wlr.

Rozporządzenie

c. k. prezydenta krajowego na Śląsku z d. 24. lipca 1915, dz. u. i rozp. kraj. nr. 43, na mocy którego ustanawia się najwyższe ceny na cukier użytkowy w handlu hurtownym i drobnym.

Rozporządzenie to przytaczamy częścią w streszczeniu, częścią dosłownie dla użytku naszych Czytelników.

Paragraf pierwszy zawiera uwagi ogólne co do ustanawiania cen cukru w handlu hurtownym i drobnym z uwzględnieniem kosztów transportu i innych dodatków; kosztu te oblicza się na podstawie specjalnych tabel urzędowych, które wydaje centrala cukrowa we Wiedniu, a które można przeglądać we wszystkich urzędach politycznych, a więc w Cieszynie w c. k. starostwie. Do obliczeń kosztów transportu bierze się pod uwagę 100 kg cukru w wielkich głowach; do innych gatunków cukru dolicza się dodatki według tabeli gatunkowej (Sorten-spannungstabelle). Do uzyskanych w ten sposób cen dołącza się na Śląsku w handlu hurtownym, licząc od stacji ładunkowych, dalszy dodatek, najwyżej 2 K na 100 kg. Przy drobnej sprzedaży może być dołączony do ceny w ten sposób uzyskanej dalszy dodatek, najwyżej 6 K za 100 kg.

§ 2. W drobnym handlu są dopuszczalne w szczególności następujące ceny najwyższe, obliczone dla wszystkich śląskich stacji ładunkowych i miejscowości, leżących w 5 km od stacji, a ważne aż do 31. grudnia 1915 r.:

- a) 1 korona za kilogram w sprzedaży detalicznej (drobnej) wszystkich gatunków rafinowanego cukru, jeżeli nie wydaje się go w oryginalnym opakowaniu;
- b) dla drobnej sprzedaży w opakowaniu oryginalnym za:

1. wielkie głowy i kryształowy cukier 95 h;
2. małe głowy powyżej 3 kg — 96 h;
3. małe głowy poniżej 3 kg — 98 h;
4. cukier w kostkach w opakow. kartonowym 97 h;
5. cukier w kostkach w pakach po 50 kg 98 h;
6. mączka rafinowana w workach po 25 i 50 kg, jak również w pakach po 50 kg 98 h;
7. cukier gryskowy w workach po 25 i 50 kg 97 h.

W miejscowościach, położonych dalej niż 5 km od najbliższej stacji ładunkowej, można do wyżej wymienionych najwyższych cen doliczyć w drobnej sprzedaży dodatek 2 h za 1 kg.

Polityczne władze powiatowe ogłaszają publicznie owe miejscowości. (Podamy je poniżej. Przyp. Red.)

§ 3. Gdyby jeszcze inne gatunki cukru, niż wymienione w § 2, b), pojawiły się w drobnym handlu w oryginalnym opakowaniu, to cena ich ustanawia się według przepisów § 1.

§ 4. Zawarte w §§ 1 i 3 postanowienia co do cen tyczą się tylko tych ilości cukru, które będą świeżo wydawane z fabryk i które podlegają podwyższonemu cenom na podstawie rozporządzenia ministerialnego (z d. 7. lipca 1915, § 11., dz. u. p. nr. 195.); cukier taki przy wydawaniu z miejsca fabrykacji ma być oznaczony urzędowymi markami ochronnymi żółtego koloru.

Natomiast stare zapasy cukru, noszące urzędową markę czerwonego koloru, ma się sprzedawać w handlu hurtownym o 9 K 50 h na 100 kg, a w handlu drobnym o 8 h na kg niżej najwyższych cen, ustanowionych w §§ 1 i 3 tego rozporządzenia dla zapasów cukru z żółtą marką.

§ 5. Rozporządzenie to ma być umieszczone w każdym miejscu, gdzie sprzedaje się cukier, w sposób wyraźny i łatwy do przegłędnięcia wraz z ogłoszeniem pow. władzy polit. co do stacji ładunkowych.

§ 6. Przekroczenia tego rozporządzenia i każde przyczynianie się do celu udaremnienia ustanowionych w niem zobowiązań będą karane przez polityczne władze I. instancyi grzywną aż do 5000 K lub według ich osądzenia aresztem aż do 6 miesięcy — o ile nie podlegają one karze karno-sądowej.

§ 7. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Do tego rozporządzenia wydało c. k. starostwo w Cieszynie następujące ogłoszenie z dnia 29. lipca 1915:

1. W politycznym powiecie cieszyńskim jako kolejowe stacje ładunkowe mają być uważane:

Bystrzyca, Cieszyn, Gnojnik, Jabłonków, Ropica i Trzynieć.

2. Do miejscowości, które są oddalone więcej niż 5 km od najbliższej kolejowej stacji ładunkowej, a w których według § 2. rozporządzenia można w drobnym handlu doliczać do najwyższych cen dodatek 2 h na kg, należą: Bażanowice, Brzezówka, Bukowiec, Dobracice, Dolne Błędowice, Dolne Cierlicko, Dolne Datynie, Dolne Domasłowice, Dolny Żuków, Dziegielów, Górne Cierlicko, Górne Domasłowice, Górna Leszna, Górna Łomna, Górny Żuków, Grodziszcz, Gumna, Guty, Hażlach, Istebna, Jaworzynka, Koniaków, Koszarzyska, Kocobędz, Krasna, Milików, Mosty (przy Jabl.), Niebory, Ogrodzona, Oldrzychowice, Pogwizdów, Puńców, Rzeka, Szebiszowa, Stanisławice, Trzanowice, Tyra, Wędrzyna, Wielopole, Zamarska, Żywocice.

3. Szczególniejszą uwagę trzeba zwracać na to, aby w myśl § 4. rozporządzenia stare zapasy cukru, opatrzone marką urzędową czerwonego koloru, w stosunku do nowych zapasów, oznaczonych żółtą marką, były w drobnym handlu o 8 h taniej sprzedawane na kg. O ile te zapasy są sprzedawane w oryginalnym opakowaniu o czerwonym zamknięciu, kupujący sami potrafią ustrzedz się przed uszkodzeniem. Gdy atoli cukier taki sprzedaje się w mniejszych ilościach na wagę, to trudno poznać, czy pochodzi on ze starych, tańszych zapasów, czy też z nowych, droższych. W tym celu przełożenie gminne ma zarządzić i przy pomocy mężów zaufania ma dopilnować, by kupcy sprzedawali przedewszystkiem najpierw czerwono zamknięte zapasy cukru (o 8 h tańsze na kg). Nie jest dopuszczalne, by cukier obydwóch gatunków (czerwono i żółte zamknię-

cie) w jednym i tym samym sklepie równocześnie sprzedawano.

4. Opierając się na wyżej cytowanym rozporządzeniu, jak również na postanowieniu § 52. ustawy przemysłowej, zarządzam, aby ceny cukru, ustanowione dla handlu drobnego, uwidoczniono w walucie koronowej we wszystkich sklepach w sposób podpadający w oczy, o ile możliwości na kilku miejscach w lokalu.

5. Przestrzegania postanowień wyżej umieszczonych rozporządzenia, jak również tego obwieszczenia ma jak najściślej pilnować przełożenie gminy i organa publicznego bezpieczeństwa. O każdym przekroczeniu przepisów należy mi niezwłocznie donieść. — Kupcom należy zwrócić szczególniej uwagę na to, że każde przekroczenie będę karał z całą surowością, która może pociągnąć za sobą ewentualne skonfiskowanie towaru i zamknięcie handlu. (§ 152. ustawy przemysłowej.)

Ogólne postanowienia.

C. k. ministerstwo handlu ogłosiło, że cukier należy sprowadzać w używany dotąd sposób albo od handlarzy, albo wprost z rafinerii cukru. Gdyby rafineria nie mogła przyjąć zamówienia, należy zwrócić się do Centrali cukru, Wiedeń, I., Elisabethstr. Nr. 18. Donosi się o tem w szczególności tym gminom, które o cukier zwracały się do ministerstwa handlu, względnie rolnictwa.

C. k. starosta: Bobowski.

Uwaga redakcyi. Pomimo urzędowego ustanowienia najwyższych cen cukru ceny te w sklepach cieszyńskich nie są jednolite, jak to można wyczytać w cennikach, wystawionych w oknach i w lokalach. Jedni kupcy sprzedają w handlu drobnym kilogram cukru w kostkach po 1,02 K, inni znów po 1 K; większość kupców sprzedaje po 1,02 K. Nie jest nam jasne, skąd biorą się owe 2 h, bo według § 2. wyżej przytoczonego rozporządzenia prezydenta krajowego 1 kg cukru rafinowanego wszelkiego gatunku w handlu drobnym powinno się sprzedawać po 1 K, jeżeli nie jest w oryginalnym opakowaniu.

Ranni, zabici i zajęci. Lista nr. 249. Ranni (z 100, p. p.): Orszulik Karol z Kostkowic, Oślisłok Frydolin z Piersnej, Ostroży Karol z P. Ostrawy, Ostruszka Józef z pow. cieszyńskiego, Otipka Józef z Baszki, Paduch Karol z Jabłonkowa, Palawa Józef, Panek Antoni i Pastorek Józef z Morawki, Pażek Franciszek, Pieczonka Benedykt z Markłowic (pow. Frysztat), Piesch Ernest z Bielska, Piesch Jan ze Starego Bielska, Pietrula Ludwik z Milikowa, Pilch Paweł z Wisły, Piwoda Franciszek z G. Suchej, Poloczek Adolf z P. Ostrawy, Polok Paweł z Wisły, Ramsza Paweł z D. Łomnej, Repiszak Józef z Pol. Ostrawy, Rubina Jan, Russek Jakób z Piersnej, Salinger Alfred z Frysztatu, Sikora Jerzy z Oldrzychowic, Sikora Jan z D. Łomnej, Skorupa Franciszek z Hownicy, Skuta Rudolf z P. Lutyni, Spetik Henryk ze Szonowa, Stanczek Ernest ze Skrzeczonia, Steuernagel Karol z Bielska, Stoczek Józef z Piersnej, Stuchlik Jan ze Zamarska, Szymon Józef z D. Błędowic, Teichner Henryk z Bielska, Trzyniecki Józef z G. Cierlicka, Urbantke Józef z Mikuszowic, Waloszek Szczepan z P. Ostrawy, Vlcovsky Franciszek z Dobrej, Wolnik Ryszard z W. Kończyc (powiat Frydek), Walczysko Jan z Bobruku, Waleczek Rudolf z Kocobędza, Waliczek Ludwik z Czechowic, Waloszek Józef z Olbrachcic, Walsuszek Jan z Toszonowic, Wasziczek Franciszek z Bartowic, Wolówka Józef z Bystrzycy, Weiss Robert z P. Ostrawy, Welczar Rudolf z Puńcowa, Woźnica Józef z Darkowa, Zając Józef z Ochab, Zieliński Rudolf z Mnicha, Zisza Ferdynand z Lubna, Żyła Józef z W. Kończyc (pow. Frysztat). — (Z 16. batalionu strzelców): Bachlet Paweł z Bukowca, Badura Jan z Dąbrowej, Bujok Jan z Wisły, Feruga Jan z Rudzicy, Gil Florian z Darkowa, Herma Paweł ze Starego Bielska, Holksa Jan z Brennej, Janota Jan z Frelichowa, Jezowicz Jan z Wędrzyna, Kijonka Rudolf z Dziecmorowic, Klapotecz Andrzej z Mazańcowic, König Jerzy z Jasienicy, Kufa Jerzy z Mostów, Madzia Franciszek z Jasienicy, Martynek Paweł z Wisły, Mazoch Józef z Czechowic, Morcinek Józef z Golezowa, Mucha Adam z Mostów, Niemiec Adolf z Ropicy, Niemiec Paweł z Kostkowic, Onderka Karol z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat), Pagiela Jakób z Wiślicy, Pustelnik Jan z Bielska, Pyszko Adam z G. Łomnej, Pytlík Franciszek z Łazów (pow. Frysztat), Sznapka Antoni z Darkowa, Smolik Józef z Grodziszcz, Szokała Jan z G. Lhot, Szostok Jan z Pogorza, Waclawik Jan z Morawki. — Lista 251 (z 100, p. p.): Gajdzica Józef, chorąży rezerw. z Ustronia; żołnierze: Adamec Emil z Pietwałdu, Bagiński Franciszek z Jabłonkowa, Bajtek Jerzy z Bystrzycy, Balon Alojzy z Dziecmorowic, Barabosz Antoni z P. Ostrawy, Barchański Kajetan z Karwiny, Bathelt Paweł ze Starego Bielska, Bednarek Karol z Janowic (pow. Frydek), Bellak Maurycy z P. Ostrawy, Bielan Paweł z Wisły, Bierski Józef z Trzycia, Bierski Jan z Dol. Międzyrzecza, Biłko Karol i Biłko Rudolf z Krasnej (pow. Cieszyn), Bystron Franciszek z Orłowej, Bożenck Adam z Bukowca, Brachaczek Rudolf z Pruchnej, Brzymek Franciszek z Pietwałdu, Budka Karol z Cieszyna, Budnik Wilhelm ze Szonowic, Byrtus Jan z Wisły, Chromik Justyn z M. Kończyc (pow. Frysztat), Czauderna Jan z Dębowa, Duława Karol z Gnojnika, Foldyna Jan z Prażmy, Folek Ludwik z Zarzecza, Franek Paweł z Ropicy, Frydel Karol z Markłowic (pow. Frysztat), Fukała Emil z Poręby, Górniak Jan z pow. bielskiego, Grochol Adam z Piosku, Gwóźdź Jan z Orłowej, Haltof Paweł z Tyry, Herman Wiktor z Markłowic (pow. Frysztat), Hoidysz Paweł z Drogomysła, Hrabiec Rudolf z Karwiny, Janczar Józef z D. Suchej, Janeczek Paweł z Nawsi, Jurajda Rudolf z Jabłonkowa, Kiszka Jerzy z Trzycia, Knips Jan z Bielska, Kolarz Józef ze Skoczowa, Konieczny Antoni z Zembrzydowic, Kopeć Ernest z Radwanic, Kornas Józef z Olbrachcic, Kowalczyk Karol z Chybia, Kozak Jerzy z Wisły, Krzystek Karol z Rychwałdu, Kruczek Jan z Dąbrowej, Kukla Józef z Piersca, Łabaj Paweł z Gródka, Lasota Karol z Lesznej, Lebedzik Franciszek z Małych Kończyc (pow. Frysztat), Łukosz Andrzej z Bronowa, Machej Paweł z Kaczyc, Malina Paweł z Dębowa, Malisz Leopold ze Starych Hamer, Marcalik Jan z Piersnej, Macura Jan ze Strumienia, Mrwa Ludwik z Muglinowa, Muroń Franciszek z Morawki, Musiałek Emil z Rze-

piszcz, Neumann Maurycy ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Nowak Jan z Orłowej, Nowak Jan z Krasnej (pow. Frydek), Niemiec Antoni z Ogrodzonej, Nytra Alojzy z Janowic, Palik Rudolf z Dobracic, Penkala Paweł z Próchnej, Piffł Józef z Dziedzic, Piperek Antoni z Dąbrowej, Pobuda Andrzej z Frydku, Pola Andrzej z D. Międzyrzecza, Polok Jan z Wisły, Przeczek Jan z D. Biedowic, Przymek Franciszek ze Zarzecza, Pustka Augustyn z Trzyńca, Rajdus Franciszek ze Szonowa, Rakowski Karol ze Śmiłowic, Rucki Jerzy z Kam. Ligotki, Szyroki Henryk z Rychwałdu, Szlauer Jerzy z Wisły, Sznapka Józef i Sikora Karol z Niem. Lutyni, Słowik Franciszek z Drogomyśla, Sojka Jerzy z Rudzicy, Staniek Paweł z Nieborów, Staś Franciszek z Brennej, Steffek Franciszek z Frysztatu, Stokłosa Henryk z Gruszowa, Stonawski Paweł z Bystrzycy, Strauch Arnold z Bielska, Strokal Ferdynand z Dziedzic, Suchanek Ferdynand z Dąbrowej, Surma Alfred z Łazów (pow. Frysztat), Szamay Franciszek z Sibicy, Szczepański Paweł z Ustronia, Szeliga Józef z Niem. Lutyni, Szkuta Karol z Orłowej, Szolony Andrzej z Nawisia, Szweda Franciszek ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Waliczek Gustaw z Cieszyna, Weber Hugon z Gruszowa, Wrzatek Antoni z Piotrowic, Zdzisław Wojciech z Marklowic (pow. Frysztat), Zuber Ferdynand z Czechowic. (Z 15. p. p. obrony kraj.): Bienia Rudolf z Jasienicy, Bojda Jan ze Skoczowa, Indeka Franciszek ze Zabrzega, Luber Edward z pow. bielskiego, Rojek Jerzy z Dębowa, Wałaski Augustyn z Wędrzyni. (Z 16. bat. strzelców): Kenig Franciszek z Landeku, Niedoba Jan z Mostów przy Cieszynie. — Zabici: Lista strat 244 (z 100. p. p.): Adamus Ludwik z Leskowca (1—5/5); Folwarczny Józef z Karwiny (18/3); Fuchs Bartłomiej z G. Międzyrzecza (24/4—6/5); Lukasz Franciszek ze Starych Hamer (1—5/5); Palowski Leon z G. Suchej (9/4); Przeczek Jan z Olbrachcic (4/5); Skarka Rudolf z Racimowa (2/5); Strauss Adolf z Bielska (26/4—6/5). (Z 56. p. p.): Golonko Wiktor, kadet asp. z Lipnika (16/5); Kozusznik Leopold, por. rez. z P. Ostrawy (15/5); żołnierze: Amsler Maks z Bogumina (2/5); Bartoniczek Robert z Białej (15/5); Foltyn Maks z Lipnika (16—20/5); Górny Józef z Buczkowic (15/5); Naglik Jakób z Lipnika (3/5); Pawełek Jakób z Białej (24—28/5); Pietrasina Jan z Lesznej (4/5); Rotter Robert z Lipnika (30/4); Worek Wojciech z Gruszowa (5/5). — Lista 247 (z 100. p. p.): Jarnica Jan (22—23/6); Kot Rudolf (22—23/6); Leśniak Hugon (22—23/6); Rewenda Antoni (22—23/6); Czepica Jan z 54. p. p. ze Zamarsk (19/6); Filar Alojzy z 36. p. p. obrony kraj. z P. Ostrawy (1—4/6). — Lista 249 (z 100. p. p.): Bierza Józef z Karwiny (2—6/5); Bonczek Antoni z Dąbrowej (1—6/5); Cendrak Józef z Mazanowic (1—6/5); Chanek Szczepan z G. Domasłowic (6—9/5); Farnik Wiktor z Błogocic (1—6/5); Farny Alfred z Nawisia (4/5); Floch Fryc z Bielska (1—6/5); Foldyna Franciszek z P. Ostrawy (2—6/5); Gogler Piotr z W. Kończyc, pow. Frysztat (2/5); Holan Franciszek z Rzepiszcz (2—6/5); Malysz Henryk z Marklowic, pow. Frysztat (2—7/5); Miczek Józef z Brennej (2—6/5); Mojeścik Jan ze Skoczowa (4/5); Pawlik Emanuel z Niem. Lutyni (2—6/5); Pawlik Jan z Frydku (7/5); Probosz Paweł z Łyżbic (4/5); Raszka Jan z Bystrzycy (1—6/5); Sikora Emil ze Śląska (2—7/5); Szczerba Antoni z Śr. Suchej (2—7/5); Stokłosa Henryk ze Zarzecza (2—6/5); Wechsberg Gustaw ze Starych Hamer (2—6/5); Wronka Emil z Dzieńmorowic (2/5); Zły Józef z Mistku (1—6/5). — (Z 16. bat. strzelców): Chmiel Józef z D. Kozakowic (6—9/5); Franek Jan z Mnichu (6—10/5); Giecek Józef z P. Lutyni (6—9/5); Karut Karol z Mazanowic (6—10/5); Kolaczowski Alojzy z Biedowic (6—9/5); Krężelok Michał z Koniakowa (6—9/5); Mrowiec Jerzy z Bąkowa (6—10/5); Duda Wincenty z 1. bat. saperów z Niem. Lutyni (15—19/7). — Lista 251 (z 100. p. p.): Biernat Władysław z P. Ostrawy (14—16/5); Gamrot Ludwik z Pruchnej (6—10/5); Gazurek Karol z Istebnej (14—16/5); Herma Karol z Aleksandrowic (10—17/5); Hutterer Fryderyk z Cieszyna (2—9/5); Janny Jerzy z Simoradzu (17—23/5); Keltczyka Józef z Gruszowa (16/5); Kiedroń Adolf z Zamarsk (17—20/5); Koneczny Henryk z Orłowej (6—9/5); Karkoszka Karol z Morawki (2—9/5); Nogol Antoni z G. Biedowic (10—16/5); Pocha Jan z Zarzecza (10—16/5); Skowron Michał z Jaworzynki (6—9/5); Śliwka Paweł z Ustronia (2/5); Thomke Andrzej z Kamienicy (17—20/5); Tvrdy Franciszek z D. Toszonowic (17—20/5); Tötzel Jan z Mikuszowic (9/5); Trombik Henryk z Żywocic (15/5); Weber Henryk z Bielska (17—20/5); Wymital Jan ze Strumienia (14—16/5); Pszczółka Andrzej z Cieszyna z 15. p. p. obrony kraj. (25—26/6); Rewenda Henryk z Bartowic z 16. bat. strzelców (12—30/6). — Zajęci: Lista strat 244 (z 100. p. p.): Gorgosz Paweł z Ustronia, Szczerba Paweł z D. Biedowic. — Lista 247: Koschatzki Rudolf z 14. p. p. z Cieszyna (Pieszczanka, gub. Transbajkalska, Rosya). — Lista 249 (z 100. p. p.): Lepik Józef z W. Kończyc (pow. Frydek); Lajczyk Adolf z 1. batal. saperów z Rychwałdu. — Lista 144 (sprostowanie): Pindor Jan, porucznik rezerw. 89. p. p. z G. Lesznej, zajęty w Berezówce w Rosyi, zamiast ranny.

Jak sobie pomagać, gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskim osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczytne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wprawy. Zgłoszenia adresować: Postschließfach 254 Poznań-Posen.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojskom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Wydawca: Ks. Józef Londziński w Cieszynie.

Realność

w Skoczowie nad Wisłą, o 10 morgach pola, budynki mieszkalne i gospodarcze jeszcze w nowym stanie utrzymanym, przy drodze powiatowej położone, jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Marya König w Skoczowie L. 313 albo Redakcja »Gwiazdki« w Cieszynie.

Baczność! Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien; 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K. Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem
Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pleśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15! Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanone«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosza«, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnell

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Spiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

1 m 25 cm wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookoła brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, niezwykle i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.

CENA 1000 KORON — CENA 1000 KORON.
Tamże tejsze wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

Najśl. Serca Pana Jezusa

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka, 170 cm wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 kor.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU 6 Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie,

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 7 K — h

połrocznie . . . 3 > 50

kwartalnie . . . 1 > 75

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie . . . 6 K — h

połrocznie . . . 3 > —

kwartalnie . . . 1 > 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i płatych w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 21. września 1915.

Nr. 76.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Wilna.

Wojna austriacko-włoska.

Niepowodzenia włoskie.

Wiedeń, 16. września. Urzędowo donoszą: Położenie jest niezmienione. Przeszkodzono próbie Włochów obejścia z wschodu naszych pozycji na Monte Piano.

Wiedeń, 17. września. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim odbywały się wczoraj znowu wielostronne walki działowe. Po południu był ogień na płaskowyżu Lavarone i Vielgerent znowu gwałtowniejszy. Dzisiaj po północy zaatakowała silniejsza włoska piechota Monte Coston i nasze pozycje na północ od tej góry granicznej. Natarcia te odparto ze znacznymi stratami dla atakujących.

W karyntyjskim terenie granicznym rozwinęła nieprzyjacielska artyleria żywą działalność, szczególnie w stronę terenu Tarwis. Miejscowość tę, a szczególnie tamtejszy szpital ostrzeliwano z daleko niosących dział z pozycji w pobliżu przełęczy granicznej Soudogna.

Na froncie w Pobrzu rozpoczęły się znowu nieprzyjacielskie ataki na teren Flitschu. Kilka natarć włoskich odparto. Walki jednak nie są jeszcze zakończone. Dalej w dół Soczy aż do przyczółka goryckiego włącznie panuje stosunkowo spokój. Kilka miejscowości na południe od Gorycy i na północno-zachodnim krańcu płaskowyża Doberdo znajdowało się w żywym ogniu nieprzyjacielskich dział. Na zachód od San Martino zostały włoskie próby zbliżenia się, jak zwykle, odparte.

Wiedeń, 18. września. Urzędowo donoszą: W tyrolskim i karyntyjskim terenie granicznym nie zdarzyło się nic szczególnego. Pożar lasu przed naszą pozycją na Popenie (na południe od potoku Schludder) zmusił Włochów do opuszczenia swych linii. W terenie Flitschu stara się dalej nieprzyjaciel wśród najcięższych strat dotrzeć do naszych oszańcowań. Ponawiane ataki włoskie na Ravelnik i na pozycje na zachodnim stoku Javorcka złamały się.

Twierdzenie oficjalnego biuletynu włoskiego z 16. września, jakobyśmy używali naboju, zawierających kwas pruski, jest rzecz oczywiście złosliwym wymysłem.

Wiedeń, 19. września. Urzędowo donoszą: Wczoraj otworzyła ciężka włoska artyleria ponownie żywy ogień na nasze fronty na płaskowyżach Vielgereuth i Lavarone. Zresztą położenie na froncie tyrolskim i karyntyjskim jest niezmienione.

Atak, skierowany na teren Flitschu, który nieprzyjaciel w samej kotlinie przypłacił stratą przeszło 1000 ludzi, rozbił się. Dzisiaj były już najbardziej wysunięte rowy opuszczone przez Włochów.

W terenie Vrsic usiłował nieprzyjaciel napaść jedną z naszych przednich pozycji pod ochroną mgły wieczornej. Przedsięwzięcie to zupełnie się nie udało. Około północy wysadziły

wojska nasze w powietrze urządzony tam wał z worków z piaskiem wraz ze znajdującym się na nim nieprzyjacielem. W południowo-zachodnim odcinku płaskowyża Krasu—Doberdo użyto ubiegłej nocy do wysadzenia w powietrze nieprzyjacielskich rowów.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wielkie powodzenie.

Wiedeń, 18. września. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: **Dzień 14. b. m. przyniósł wielki sukces na froncie karnicko-julijskim.** Po 6-godzinnej walce udało się zająć nieprzyjacielskie stanowiska na wzgórzach na froncie 4 km. Od 14. b. m. w południe w ręku wojsk naszych znajdują się Findenigg-kofel i Cima de Puartis. Te bardzo silnie umocnione stanowiska od początku kampanii znajdowały się w ręku nieprzyjaciela. Podczas gdy nieprzyjaciel w ciągłych atakach na różnych punktach frontu tylko klęski ponosi, a wszystkie jego ataki zawsze z największymi dlań stratami łamią się w ogniu naszych żołnierzy, **jeden tylko dzień, w którym my w jednym miejscu frontu przeszliśmy do ataku, natychmiast przyniósł pełny sukces.** Straty nasze w tej walce były nadspodziewanie małe. W dniu 14. b. m. po południu nieprzyjaciel próbował po nader silnem przygotowaniu przez artylerję wszelkiego kalibru raz jeszcze wykonać atak na nasze stanowiska Vrsic. Atak ten podzielił los ataków poprzednich i wśród ciężkich strat złamał się w naszym ogniu.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wzięcie szturmem wsi Cebrow.

Wiedeń, 16. września. Urzędowo donoszą: Wszystkie próby Rosyan zachwiania naszego frontu wschodnio-galicyskiego pozostają bezskutecznymi. Wczoraj wykonał nieprzyjaciel wśród wielkiego zużycia amunicji działowej swe główne ataki na nasz front nad środkową Strypą. Wszędzie go odrzucono, przyczem nasze wojska współdziałały przez ataki flankowe z przyczółka mostowego koło Buczacza i z obszaru na południe od Załoziec.

Podczas wzięcia szturmem wsi Cebrow, która leży w odległości 20 km na południe od Załoziec, zabrano nieprzyjacielowi do niewoli 11 oficerów i 1900 żołnierzy, oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Koło Nowego Oleksińca wyparliśmy Rosyan z okopów strzeleckich 85. pułku piechoty, po zwycięskiej walce z bliska.

Koło Nowego Poczajowa udało się onegdaj nieprzyjacielowi w poszczególnych punktach na zachodnim brzegu Ikwy przedostać się naprzód. Wczoraj wszędzieśmy go odparli na wschodni brzeg, przyczem poniósł wielkie straty od flankowego ognia naszej artylerji.

Obok pułku piechoty nr. 32 i batalionu strzelców nr. 29 należy się główna zasługa tego sukcesu linickiemu pułkowi pospolitego ruszenia nr. 2.

Zacięte ataki rosyjskie na Wołyniu.

Wiedeń, 17. września. Urzędowo donoszą: Rosyjanie próbowali udaremnić skutki naszego, wczoraj doniesionego pchnięcia skrzydłowego na północny wschód od Buczacza zapomocą kontrataku. Zostali oni pobici. Nasz ogień działowy zniszczył przytem nieprzyjacielski automobil pancerny. Z trzech oficerów załogi zabito dwóch, jednego rannego wzięto do niewoli; z żołnierzy, z wyjątkiem szofera, który dostał się również do niewoli, padli wszyscy.

W Galicyi wschodniej i na linii Ikwy zmniejszyła się widocznie działalność potyczkowa. Położenie pozostało zupełnie niezmienionem. Wobec niemożliwości wywalczenia jakiegos sukcesu w tym terenie, prowadzi nieprzyjaciel ponownie tem gwałtowniejsze ataki przeciw naszym siłom bojowym w wołyńskim terenie twierdz. Walki, które wczoraj rozogniły się tutaj, trwają jeszcze.

Nad Szczarą nic nowego.

Niepowodzenie rosyjskiej ofensywy nad Strypą.

Wiedeń, 18. września. Urzędowo donoszą: Rosyjska ofensywa w Galicyi wschodniej złamała się nad Strypą. Nieprzyjaciel opuścił wczoraj pole walk ostatnich dni i cofnął się nad Seret. Pozostawiony materiał wojenny i oznaki szybkiego wycofania się dają do poznania, że rosyjski odwrót wykonano w niezwykłym pośpiechu. Straty, jakie nieprzyjaciel poniósł przed naszymi pozycjami, okazują się bardzo wielkimi.

Nad Ikwą położenie niezmienione.

W wołyńskim terenie twierdz trwały walki z przeważającymi siłami rosyjskimi. Odparliśmy liczne ataki. Dzisiaj cofamy części naszego frontu tamtejszego do dalej na zachód leżących przygotowanych pozycji.

C. i k. siły bojowe na Litwie wywalczyły w połączeniu ze sprzymierzonymi przejście na północny brzeg Szczary.

Zwycięskie posuwanie się c. i k. wojsk na Litwie.

Wiedeń, 19. września. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej dzień wczorajszymi przeszedł spokojnie.

Naprzeciw linii naszych nad Ikwą rozwinął nieprzyjaciel silniejszą czynność działową.

W wołyńskim terenie twierdz przeprowadzono obsadzenie naszych nowych pozycji bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

C. i k. siły bojowe, posuwające się w środku armii niemieckich na Litwie, ścigają cofającego się nieprzyjaciela.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Opróżnienie Kijowa.

Kopenhaga, 17. września. »National Tiden-« donosi z Petersburga: Mimo niesłuchanie przesadnych wiadomości o zwycięstwach rosyjskich w Galicyi rozpoczęli już Rosyanie opróżnianie Kijowa. Ludność Rosyi południowej jest wielce wzburzona, że jej stara stolica z rozporządzenia rządu rosyjskiego ma być opróżniona. Opróżnianie już się rozpoczęło. Profesorem i studenci uniwersytetu już wyjechali do Saratowa. Z powodu braku papieru dzienniki kijowskie wychodzą w miniaturowych rozmiarach.

Eksplodyzja w fabryce.

Londyn, 17. września. W publikacji, która się pojawiła pod tytułem »Wielka wojna«, powiedziano między innemi: »Ciosem, który spalił Rosję, była eksplozja w fabryce amunicji w Ochcie koło Petersburga. Fabryka ta zaopatrywała połowę wojska w amunicję i była jedyną wielką tego rodzaju w Rosyi. Cios ten dotknął Rosję w chwili dla kraju nadzwyczajnie krytycznej. Skutkiem tej eksplozji został wstrząśnięty cały Petersburg, jakby z powodu trzęsienia ziemi. Tysiące robotników straciło życie a cała fabryka została zniszczoną. Zakłady Putiłowskie sporządzają wprawdzie działa, ale nie produkują pocisków. Pociski mogą być sprowadzane tylko drogą przez Archangielsk. Anglia i Francja powinny odstąpić wszelką amunicję, której się pozbyć mogą.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zajęcie Pińska.

Berlin, 16. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na lewym brzegu Dźwiny wojska nasze wśród pomyślnych walk posunęły się dalej w kierunku Jakobstadu. Koło Lievenstadu wyparto Rosyan na brzeg wschodni Dźwiny. Na północ i północny wschód od Wilna atak nasz postępuje naprzód. Posuwaniu się naprzód na północny wschód od Grodna nieprzyjaciół stawia zacięty opór.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: W połowie drogi z Janowa do Pińska Rosyanie ponownie próbowali zatrzymać nasz pościg. Stanowiska nieprzyjacielskie przełamano. Wzięto do niewoli 6 oficerów i 746 żołnierzy, oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe. Obszar między Prypecią a Jasiołdą i miasto Pińsk znajdują się w niemieckich rękach.

Na południowo-wschodnim terenie wojny, jak w dniach poprzednich, rozbiły się ataki rosyjskie przed liniami niemieckimi.

Zajęcie Widzów.

Przekroczenie Szczary na kilku miejscach.

Berlin, 17. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południe od Dźwińska dotarło do gościńca Widze—Goduziszki—Komań. Widze zajęto dzisiaj rano po zaciętej walce po domach.

Na północny zachód, na północ i na północny wschód od Wilna atak prowadzimy dalej. Położenie na wschód od Olity—Grodna nie zmieniło się w szczegółach. Szczarę przekroczone pod miejscowością tejże nazwy.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Także tutaj wymusiły wojska nasze przejście przez Szczarę na kilku miejscach.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Teren bagnisty na północ od Pińska oczyszczono od nieprzyjaciół.

Na południowo-wschodniej widowni boju naprzeciw wojsk niemieckich nic nowego.

Przełamanie frontu rosyjskiego między Wilią i Niemnem.

Berlin, 18. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Nieprzyjacielskie natarcia pod Szłykiem zostały odparte. Atak na przyczółek mostowy Dźwińska jest dalej prowadzony. Części nie-

przyjacielskiej pozycji przedniej zostały zajęte. Pod Wilnem wojska nasze dalej się posuwają.

Miedzy Wilią i Niemnem przełamano front rosyjski na różnych miejscach. Od dzisiaj rano nieprzyjaciół się cofa. Ujęto 26 oficerów i 5380 żołnierzy, zdobyto 16 karabinów maszynowych.

Prawe skrzydło i grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego przeprawiły znaczne siły przez Szczarę. Nieprzyjaciół zaczyna się cofać.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: W okolicy Telechany—Łabiszyn i na południowy wschód od Pińska wyparliśmy dalej nieprzyjaciół. Zdobyć przy pościgu na Pińsk podniosła się do 21 oficerów, 2500 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

Na południowo-wschodniej widowni boju przed niemieckimi wojskami rozpoczęli Rosyanie odwrót.

Łupy w Modlinie, według obecnie zakończonego obliczenia, wynoszą: 1640 dział, 23.219 karabinów, 103 karabiny maszynowe, 160.000 pocisków działowych, 7.098.000 naboju karabinowych. Liczba dział, zdobytych w Kownie, podniosła się do 1301.

Obsadzenie Wilna.

Berlin, 19. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Atak oskrzydłający armii generała-pułkownika Eichhorna na Wilno doprowadził do pełnego sukcesu. Nasze lewe skrzydło dotarło do Mołodeczna, Smorgonia i Wornian. Próby nieprzyjaciela przełamania naszych linii w kierunku Michaliszek przy pomocy nadzwyczaj szybko ściągniętych znacznych sił, rozbiły się zupełnie. Niepowstrzymanie posuwający się ruch oskrzydłujący i równoczesny atak armii generałów Scholza i Gallwita na front nieprzyjacielski zmusił przeciwnika wczoraj do szybkiego odwrotu na całym froncie. Silnie ufortyfikowane Wilno wpadło w nasze ręce. Przeciwnika ścigamy na całej linii.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Także tutaj ścigamy cofającego się nieprzyjaciół. Ta grupa wojsk dotarła do linii Nieradowice—Derewno—Dobromyśl. Nieprzyjacielskie tylne straże zostały pobite.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Na północ od Pińska dotarliśmy do Wiślicy. Na południe od tego miasta przekroczyliśmy Strumień.

Na południowo-wschodniej widowni boju położenie niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

Wiedeń, 18. września. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego opiewa: Nacisk Niemców w okolicy jezior Pikstern i Sauken oraz wsi Rakiszki na zachód od linii Jakobstadt—Dźwińsk trwa dalej. W okolicy stacji kolejowej Podbrodzie odparto kilka ataków nieprzyjaciela. Ataki Niemców na zachód od Podbrodzia w okolicy Mesagoli odznaczają się wielką intensywnością. Na froncie od okolicy Orab do Kossowa posuwa się nieprzyjaciół ostrożnie na wschód. Do poważniejszych starć przyszło tu w obszarze Mosty Oziernica na zachód od Słonima. Na południe od rzeki Piny cofnęła się nieprzyjacielska kawaleria w okolicy, gdzie wpada Turja do Prypeci. Pod Zwizjami na zachód od Derażna przekroczyliśmy z powodzeniem Horyń, w walce zyskaliśmy teren i wzięliśmy jeden batalion austr. do niewoli. W okolicy Derażna i Klewana przeszedł nieprzyjaciół do ofensywy, którą jednak powstrzymaliśmy. Energicznym kontratakiem posunęliśmy się naprzód w obszarze na zachód od Klewana a w utarczce pod Oleszową wzięliśmy przeszło 1300 jeńców. Dnia 13. b. m. wyparły nasze wojska nieprzyjaciół ze wsi Rydomla i z jej okolicy (na zachód od Wiszniewca). Nieprzyjaciół cofnął się skwapliwie. Później wyparliśmy go także a miejscowości Roztoki wśród wielkich strat. Dotychczas wzięto do niewoli 20 oficerów i 2000 żołnierzy. Nasz ogień udaremnił próby nieprzyjaciół wstrzymania naszej ofensywy. W tym ostatnim celu podjął nieprzyjaciół kontratak z obrębem Gontowa—Ditkowce na południowy zachód od Wiszniewca. Tu również wzięliśmy do niewoli około 140 oficerów i 7500 żołnierzy, zdobyliśmy jedno ciężkie działo, 8 lekkich, 4 wozy z amunicją i 26 karabinów

maszynowych i wiele materiału wojennego. Ścigając nieprzyjaciół, cofającego się z frontu nad Seretem na zachód, stoczyliśmy z nim kilka gorących utarczek w obrębie miejscowości Hładka, Żebro i Józefówka na zachód od Tarnopola, tudzież koło Dźwiniacza koło Zaleszczyk. W walkach koło Józefówki i Dźwiniacza, które się odbyły 12. b. m., wzięliśmy do niewoli więcej niż 2700 żołnierzy, 35 oficerów i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Liczba Niemców i Austriaków, wziętych do niewoli od 30. sierpnia do 12. b. m., przewyższa 40.000 ludzi.

Rosyjski komunikat stara się sfignować szeregi powodzeń na całym froncie. Jakkolwiek to staranie w dzisiejszej sytuacji Rosyi jest łatwo zrozumiałe, gdyż idzie o wywołanie jak najlepszego wrażenia u swoich sprzymierzeńców i u neutralnych, to jednak wobec twierdzeń tego komunikatu skonstatować należy, że rosyjski atak po obu stronach Klewana przez Stubiel odparliśmy wśród najcięższych strat dla Rosyan, że wzgórze pod Gontową i Dutkowcami, które przejściowo znajdowały się w rękach nieprzyjaciół, nasze wojska odebrały i że Rosyanie na północny zachód od Tarnopola pod wymienionymi przez nich wsiami Hładki i Żebrow 15. b. m. ponieśli klęskę i zostawili w naszym ręku 2000 jeńców. Według tego można ocenić także wiarygodność innych szczegółów tego komunikatu, zwłaszcza fantastycznej cyfry pojmanych rzekomo jeńców, której nawet wtedy prostowaćby nie trzeba, gdyby się miała odnosić do całego frontu od Rygi do Czerniowiec.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 16. września. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju położenie jest niezmienione.

Berlin, 17. września. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii wydarłiśmy Francuzom kawałek rowu pozycji przedniej na północny zachód od Pertes zapomocą ataku granatami ręcznymi. Kontratak został odparty.

Berlin, 18. września. Naczelna kwatera donosi: Nasi lotnicy zaatakowali nieprzyjacielskie okręty, które pojawiły się przed Dunkierką. Jeden konrtorpedowiec został ugodzony.

Na froncie położenie niezmienione. Francuzi usiłowali bezskutecznie odzyskać wydarty im kawałek rowu pod Pertes.

Berlin, 19. września. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Bray, nad Somną, udało się rozległe wysadzenie w powietrze wśród i poza nieprzyjacielskimi pozycjami. W łącznej z tem dla nas pomyślnej potyczce ponieśli Francuzi znaczne i krwawe straty. Ujęto paru jeńców. Tuż na zachód od Argonów rozbił ogień działowy dwa szanujące oddziały nieprzyjacielskie, zadając ciężkie straty. Żywy ogień działowy utrzymuje się na wielkiej części frontu.

Naczelne dowództwo armii.

21 potyczek powietrznych w tygodniu.

Londyn, 17. września. Marszałek French komunikuje: Po obu stronach rozwinięto żywą czynność artyleryjską, przedewszystkiem na połud. wschód od Armentieres i pod Ypern. Trzy nieprzyjacielskie samoloty zmuszono do zlądowania, dwa z nich ugodziła nasza artyleria. W ciągu tygodnia stoczono nad niemieckimi liniami 21 potyczek powietrznych. 11 razy Niemcom powiodło się gorzej.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 17. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinku Anaforty ogień nasz uniemożliwił nieprzyjacielskie roboty fortyfikacyjne przed naszym prawym skrzydłem.

Artyleria nasza zmusiła nieprzyjacielski torpedowiec, który zbliżył się do Salzikburnu, do ucieczki. Nasze baterie nadbrzeżne ostrzeliwały skutecznie ważne nieprzyjacielskie pozycje naprzeciw Sedil Bahr.

W nocy na 5. września wzięła w ogień jedna z naszych patroli wywiadowczych, operujących na wybrzeżu kanału suezkiego w pobliżu El Kantara, parowiec angielski, transportujący przez kanał amunicję. Kompanię nieprzyjacielską, oszańcowaną na wybrzeżu wymienionej miejscowości, zaniepokoiłszy niespodzianym atakiem.

W nocy z 9. na 10. września zniszczył inny patrol stację radiotelegraficzną, leżącą na wschód od Adzinquel.

Konstantynopol, 18. września. »Agence tel. Milli« donosi z głównej kwatery: Sytuacja na froncie dardaneelskim jest niezmieniona. Nasze oddziały wywiadowcze niepokoją nieprzyjaciela ustawicznie i po każdym takim niespodziewanym napadzie powracają z łupem.

W odcinku Sedil Bahr artyleria nasza spowodowała wielką eksplozyję na stanowisku nieprzyjacielskich miotaczy min. Część naszej floty ostrzeliwała ze skutkiem latarnię morską i fabrykę na południowym wybrzeżu półwyspu Krymskiego i zatopiała tam 4 do pełna naładowane żaglowce rosyjskie.

Na froncie Irak nasi ochotnicy w nocy znieśli napadli w okolicy Kalatunmedjim na obóz nieprzyjacielski, zadali mu wielkie straty i wzięli liczną zdobycz. W dzień później nieprzyjaciela z tego stanowiska wypędzono, przyczem pozostawił on ponad 100 zabitych.

Na północ od Korny zmuszono do lądowania angielski samolot; załogę wzięto do niewoli.

Kitchener o położeniu w Dardanelach.

Londyn, 17. września. Na posiedzeniu Izby wyższej dnia 15. września powiedział lord Kitchener o walkach pod Dardanelami: Wyładowanie w Sulwa-Bai przeprowadzono dnia 6. sierpnia pomyślnie i nie natrafiwszy na poważny opór. Równocześnie podjęli Australczycy ze stanowiska koło Anzac silny atak, podczas silnej ofensywy z Kap Helles w kierunku Krithia. Atak z Anzas prowadzono dalej aż na wzgórze koło Saribair i Chunukbair. Wyładowanie wojsk w Suvlabai miało ten atak poprzeć, ale niestety ataku nie rozwinęto dość szybko i pochód po dwóch i pół milach został wstrzymany. Wynikiem tego było, że wojska w Arsac nie były w stanie utrzymać stanowiska na szczycie wzgórz. Otrzymały one po powtórnych kontratakach rozkaz cofnięcia się na stanowiska niżej położone. Stanowiska te umocniono i połączono z frontem nad Suvlabai. Z Suvlabai podjęto dnia 21. sierpnia ponowny atak na tureckie oszańcowania, ale po kilku godzinach walki było jednak niemożliwym zajęcie szczytu wzgórz obsadzonego przez nieprzyjaciela, ponieważ położony w pośrodku teren nie nadawał się do obrony, cofnęły się wojska na swoje poprzednie stanowiska. Od tego czasu panuje wogóle spokój. Wojska otrzymały potrzebny wypoczynek.

Angielskie straty w Dardanelach.

Londyn, 17. września. W Izbie niższej przedstawił podsekretarz parlamentarny urzędu wojennego, Tennand, szczegóły strat w Dardanelach. Straty wynoszą wśród oficerów 1130 zabitych, 2371 rannych, 373 zaginionych, wśród żołnierzy: 16.478 zabitych, 59.257 rannych, 8021 zaginionych — razem 87.650.

Ponowny przegląd pospolitaków.

Wiedeń, 17. września. Nie służący jeszcze dotąd w wspólnym wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmerii, lub nie pełniący na podstawie osobistego obowiązku pospolitego ruszenia z bronią w ręku służby w pospolitem ruszeniu, urodzeni w latach 1873 do włącznie 1877, jako też w latach 1891, 1895 i 1896, będą powołani do służby w pospolitem ruszeniu, o ile przy obecnie ponownie zarządzanym przeglądzie dla tych lat popisowych zostaną uznani za zdolnych do służby. To powołanie dotyczy między innymi także i tych, których przy poprzednim przeglądzie uznano za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku, jednakże przy zgłoszeniu się do służby lub potem otrzymali urlop jako niezdolni do służby. Wszyscy ci, obowiązani do jawienia się przy przeglądzie, mają obowiązek zgłoszenia się najpóźniej do dnia 24. września b. r. w urzędzie gminnym tej miejscowości, w której przebywali w czasie ogłoszenia tego obwieszczenia. Prze-

gląd nastąpi w czasie od dnia 11. października do dnia 6. listopada b. r. Powołanie do służby uznanych przy przeglądzie za zdolnych do służby nastąpi w terminie późniejszym, prawdopodobnie w połowie listopada b. r.

Rozwiązanie Centralnego Komitetu obywatelskiego.

Centralny Komitet obywatelski w Warszawie powstał jeszcze przed wyparciem Rosyan z Warszawy jako zadatek obiecywanego samorządu. Głównym jego zadaniem było spełnianie tych czynności społecznych i humanitarnych, które okazały się koniecznymi w następstwie wojny. W Komitecie centralnym gromadziły się zatem przede wszystkim fundusze zapomogowe, przeznaczone dla królestwa Polskiego; ujął zarazem w swoje ręce doniosłą sprawę aprowizacji kraju i ratowanie ludności, którą wypadki wojenne wypędziły z siedzib. Zakres działania Komitetu rozszerzał się stopniowo i nieustannie a po wycofaniu się Rosyan z Warszawy stał się faktycznie jedynym organem prawnego porządku i bezpieczeństwa. Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie istnienie Komitetu zapobiegło dezorganizacji życia społecznego, tak że władze niemieckie, uznając jego potrzebę a nawet nieodzowność, pozostawiły komitet w jego całym składzie i z całą szeroką kompetencją. Niebawem też rozpoczął Komitet niezmiernie gorliwą pracę nad uruchomieniem najważniejszych i najkonieczniejszych instytucji społecznych, humanitarnych i oświatowych. Z jego poręki wytworzyło się polskie szkolnictwo a także polskie sądownictwo, które w okresie przejściowym oddało wielkie usługi, normując w granicach możliwości bieg spraw sądowych.

Komitet ten rozwiązany został przez niemieckiego generał-gubernatora v. Beselera, ponieważ rozwijał szeroką działalność polityczną. Mianował sędziów, pobierał podatki, wydawał rozporządzenia i udzielał pozwoleń na noszenie broni, podczas gdy władza niemiecka udzieliła mu tylko pozwoleń na zajmowanie się działalnością dobroczynną.

Komitet obywatelski, który spełnia czynności warszawskiej Rady miejskiej, nie został rozwiązany.

Duma odroczone.

Wiedeń, 17. września. Dzienniki wiedeńskie dowiadują się z Petersburga: Carski ukaz zarządził odroczenie posiedzeń Dumy. Według carskiego ukazu z dnia 11./24. stycznia 1915 r. ze względu na wyjątkowe stosunki Duma rozpocznie swe czynności najpóźniej w listopadzie.

Uwięzienie 18 członków Dumy.

Sztokholm, 18. września. »Dagens Nyheter« donosi z Petersburga: Pos. Czcheidze i 17 członków Dumy zostali uwięzieni. Policja wywlokła ich z mieszkań prywatnych. Gmach Dumy obsadziło wojsko.

Warunki serbskie.

Berlin, 17. września. »Berl. Tagebl.« dowiaduje się ze Sztokholmu: »Stockholms Tidningen« donoszą z dobrze poinformowanego londyńskiego źródła: Według doniesień z Bałkanu, Serbia miała odpowiedzieć czwórporozumieniu, że chociaż jest przekonana o tem, iż Macedonia historycznie, językowo i narodowo jest prowincją serbską, jednak pod pewnymi warunkami jest gotową oddać Macedonię Bułgarii jako »dar braterski« dla zapewnienia przyszłego związku bałkańskiego. Warunki Serbii opiewają: Bułgaria przyłącza się do czwórporozumienia, Serbia otrzymuje wszystkie młodostawiańskie ziemie, mianowicie Bośnię, Dalmację, Chorwację i Sławonię. Jeśli państwa czwórporozumienia zgodzą się na te warunki, powstanie wtedy nowy związek bałkański z państwami: Rumunii, Serbii, Bułgarii i Czarnogóry.

Głos włoski o Bałkanie.

»Vossische Zeitung« donosi, iż »Corriere della Sera« pisze, że położenie na Bałkanie z punktu widzenia interesów czwórporozumienia od kilku miesięcy pogorszyło się. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku i pierwszych bieżącego było łatwiej niż dzisiaj otrzymać pomoc Rumunii, a dziś nawet osiągnięcie porozumienia między Serbią, Grecją i Bułgarią jest b a r-

d z o t r u d n e. Przez odwrót wojsk rosyjskich sytuacja z gruntu zmieniła się. Rumunia czeka na podjęcie rosyjskiej ofensywy, podczas gdy Bułgaria skłania się raczej ku Niemcom i Austrii. Gdyby Serbia wierzyła w silną ofensywę strony przeciwnej, tudzież w to, że Niemcy rzeczywiście chcą przez Serbię przyjść Turcji z pomocą, to wówczas zrozumienie wielkości niebezpieczeństwa skłoniłoby ją do większych ofiar na rzecz Bułgarii. Ofiary te jednak wydają się Serbii tak ogromnymi, że nigdy nie będzie chciała uczynić zadość żądaniu czwórporozumienia. Także jej ostatnia odpowiedź była niepewną i tylko warunkową. Czwórporozumienie przynajmniej w obecnym czasie nie może liczyć na pomoc Rumunii i Bułgarii, jak również Grecji, która śledzi uważnie stanowisko innych państw bałkańskich.

Książę meklemburski na froncie tureckim.

»Daily Telegraph« donosi z Konstantynopola: Książę Jan Mecklemburski, który tutaj bawił, złożył wizytę sułtanowi, poczem odbył przegląd wojsk razem z ministrem wojny Enverem Paszą. Minister Enver Pasza przedstawił swego gościa wojskom w następujących słowach: »Obecność księcia Mecklemburskiego jest zapowiedzią przybycia wielkiej armii niemieckiej.« W Konstantynopolu rozpuszczono pogłoskę, że książę Jan przywiózł ze sobą wielkie sumy pieniędzy w złocie.

Kitchener o położeniu.

Londyn, 17. września. Biuro Reutera donosi: Minister wojny Kitchener w mowie, wypowiedzianej w Izbie lordów, powiedział:

Podczas ostatnich miesięcy front sprzymierzonych na zachodzie prawie że nie uległ żadnej zmianie. Nie oznacza to osłabienia czynności na polach walki. Stanowiska wzmocniono nadzwyczajnie, nie tylko przez wybudowanie rowów strzeleckich, ale także przez silne pomnożenie ciężkich dział. Rowy strzeleckie tworzą sieć fortyfikacyj prawie nie do przebycia. Marszałek polny French otrzymał poważne posiłki. Nowe dywizje są doświadczone w prowadzeniu wojny, wobec czego będą mogły z dobrym skutkiem zająć w linii bojowej jedną część angielskiego frontu. Mając te posiłki w sumie 11 dywizji, French będzie mógł swój front rozszerzyć, a jeszcze mniej więcej objąć 17 mil frontu francuskiego.

O wschodnim terenie walki powiedział lord Kitchener: Jasną jest rzeczą, że Niemcy zamierzali zniszczyć armie rosyjskie w ich obecnym składzie i przez to uzyskać znaczne masy wojsk dla użycia ich na innych terenach wojennych, ale plan nie udał się. Do największych i najbardziej zasłużonych czynów tej wojny należy mistrzowski sposób, w jaki operowano siłami zbrojnymi rosyjskimi wobec ataków nieprzyjaciela. Wojsko rosyjskie jako siła zbrojna pozostało nietknięte. Zdaje się, że Niemcy wystrzelały cały swój proch. Ich posuwanie się w Rosji naprzód zrazu wykazywało przeciętną szybkość 5 mil dziennie, a dzisiaj ogranicza się do jednej mili na dzień. Widzimy, jak wojska, o których Niemcy w przechwałkach mówią, że zostały pobite i zniszczone, przecież jeszcze na całym froncie stawiają zacięty, mężny opór. Krótko mówiąc, możemy spokojnie oświadczyć, że Niemcy, chociażby co do liczby dział mieli przewagę, przecież ponieśli wielkie straty i nie zyskali niczego oprócz pustkowia i opróżnionych twierdz.

Omawiając położenie na Galipoli, wyraził się Kitchener z uznaniem o działalności wojsk australijskich i nowozelandzkich.

Lord Kitchener zakończył mowę słowami: Kilka nowych armii, przez nas przygotowanych i uzbrojonych, stoi w polu, inne szybko pójdą za nimi za granicę. Sposób, w jaki odpowiedziano na wezwanie do dostarczenia rekruta, nazwać można prawie że cudownym. Nie należy jednakże zapominać, że dodatkowe wysiłki żołnierzy celem uzupełnienia związków znajdujących się w polu, zawisły po większej części od trwałego i silnego dopływu rekruta. Jestem pewny tego, że wszyscy jesteście przekonani, że wojska, które wysyłam, muszą być aż do końca utrzymywane w pełnej sile. Aby to osiągnąć, musimy pomnożyć liczbę rekruta. Kwestya ta, jak się spodziewam, niebawem będzie praktycznie rozwiązana. Chociaż zauważyć się daje ubytek w liczbie rekrutów, to przecież sędzę, że wszy-

stkie stany w swej wypróbowanej miłości ojczyzny zadość uczynią odezwie w sprawie służby wojskowej i nie wątpię ani na chwilę, że rząd chętnie poniesie wszelkie ofiary, konieczne dla zwycięskiego rezultatu.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Józef Neugebauer, kanonik, komisarz, radca, dziekan i proboszcz we Frywałdowie i ks. Piotr Moron, kanonik, ks.-b. komisarz, radca ks.-b. Generalnego Wikaryatu, egzaminator prosynodalny, dziekan i proboszcz w Istebnej, zostali zamianowani prałatai domowymi Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV. Czcigodnemu ks. Prałatowi Moronowi przesyłamy z okazji ostatniego odznaczenia najserdeczniejsze gratulacje.

Awans. Chorażymi mianowani zostali następujący kadeci w 31. p. obrony kraj.: Władysław Suchon, Eugeniusz Horubski, Rudolf Benda, Szczepan Gabzdyl, Jan Krumplowicz, Paweł Hławiczka I., Ludwik Skrzypek, Karol Tomiczek i Maksymilian Wodzik; kadetami zapasowymi: Wilh. Cienciała, Teodor Korzeniowski, Alojzy Paździora, Józef Krzystek i Jan Nowak.

Cieszyńskie Koło »Macierzy Szkolnej« podaje do wiadomości, że w bursie dla dziewcząt przy ul. Elżbiety 14, I. p., kończą się przygotowania na przyjęcie wychowanek. Całe obszerne mieszkanie odnowione, oświetlone elektrycznością miłe sprawia wrażenie. Zarządem administracyjnym kierować będzie p. profesorowa Wyrobkova; ogólną opiekę z ramienia Komitetu Pań objęła p. Anna Jachnerówna. Cena utrzymania w bursie wynosi 50 K miesięcznie, płatna z góry i 4 K rocznie za używanie mebli. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo szkoły ludowej, ul. Sydonii i p. prof. Popiołkova, ul. Dworkowa, oraz zarząd bursy, ul. Elżbiety 14. Otwarcie bursy nastąpi z rozpoczęciem roku szkolnego.

Męska grupa »Czerwonego Krzyża« w Cieszynie. Na odbytem dnia 9. września 1915 posiedzeniu Wydziału towarzystwa uzupełniono według przepisów statutu opróżnione przez śmierć lub rezygnację miejsca wydziałowych aż do końca obecnego stanu wojennego; kierownictwo Wydziału składa się więc obecnie z następujących członków: prezydent: p. Emanuel Harbich, c. k. radca dworu i prezydent sądu obwodowego; wiceprezydent: p. Józef Jaksa-Bobowski, c. k. starosta; sekretarz: p. dr. Jan Pustówka, c. k. starszy lekarz powiatowy; kasyer: p. Karol Czaczinski, em. sekretarz komercyjny. Wszelkie listy i podania należy posyłać na ręce p. radcy dworu Harbicha, c. k. sąd obwodowy w Cieszynie; pieniądze zaś na ręce kasyera p. Czaczinskiego, stacya ratunkowa w Cieszynie.

Zbiórka wełny i kauczuku urzędu pieczy wojennej w Cieszynie. Stoimy znów przed drugą wojną zimową. Nasze dzielne i waleczne wojska spotkają się wkrótce na różnych terenach bitw z groźną porą roku. Dla ochrony od zimna potrzebują znów ciepłej bielizny, dek, rękawic, skarpetek, kominiarek i t. p. Rzeczy tych musimy im dostarczyć podostatkim za wszelką cenę. Ponieważ jednak drogą kupna nie można otrzymać dostatecznej ilości materiałów surowych, dlatego zwraca się urząd pieczy wojennej do wszystkich pań i panów, zarządów gmin, kierownictw szkół i stowarzyszeń, które już w roku ubiegłym dały dowód swej ofiarności, składając odzież, jako też metal wojenny na ołtarzu ojczyzny z gorącą prośbą o zbieranie różnych, nawet starych rzeczy wełnianych i bawełnianych, n. p. starą odzież, porwane pończochy, resztki wełny i t. p., i przysyłanie tego materiału do składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie. Rzeczy zebrane w ten sposób zostaną odpowiednio w fabrykach na ten cel już przygotowanych przerobione na wełnę sztuczną. Gorący patriotyzm naszych kobiet daje rękojmię, że akcja urzędu pieczy w tym kierunku uda się w całej pełni. Tak samo bardzo ważną jest rzeczą zaopatrzenie fabryk naszych w kauczuk. W każdej rodzinie znajdują się z pewnością niepotrzebne rzeczy gumowe, jak n. p. korki, piłki, trzewiki, płaszcze i t. d. Wszystkie te rzeczy, bardzo dziś potrzebne, przerobione zostaną na obręcze gumowe do automobilów, oddających wielką przysługę armii naszej. Urząd

pieczy wojennej zwraca się do ludności Śląska z łaskawą prośbą o poparcie gorące akcji zbiorczej wełny i kauczuku i o przysyłanie darów wszelkich do składnicy urzędu pieczy wojennej, Cieszyn, ul. Ciężarowa. Wszystkie przesyłki, tak pocztowe jak i kolejowe, wolne są od opłaty, ale muszą być zaopatrzone dopiskiem: »Dary pieczy wojennej«.

W sprawie podnoszenia cen piwa. Austr. browary dwukrotnie od czasu wybuchu wojny podnosiły cenę piwa, a to o 6 K (3 K 1. marca i 3 K 1. czerwca) na hektolitrze. Na żądanie rządu związek browarów złożył w ministerstwie handlu obowiązującą deklarację, że cen obecnych browary, należące do związku przemysłowców browarnianych, póty nie zmieniają, póki nie zwiększą się koszty produkcji piwa. Dalej zobowiązały się związki browarów powstała z tych powodów ewentualną zwyżkę cen przynajmniej na 14 dni przedtem podać do wiadomości i nie ustanawiać podwyżki bez wyraźnej zgody ministerstwa handlu.

Mięknienie kości u bydła rogatego. Niedostateczne karmienie bydła rogatego ziarnem wywołuje często mięknienie kości, które się obecnie dosyć bardzo rozszerzyło i obawiać się należy, że się jeszcze częściej pojawiać będzie. Najlepszym środkiem na tę chorobę jest karmienie bydła ziarnem. Według obowiązujących rozporządzeń jednak jest to niemożliwe, jeżeli wyjątki nie będą dopuszczalne. Morawski krajowy zakład ubezpieczenia bydła uzyskał od namiestnictwa morawskiego rozporządzenie, na podstawie którego wolno karmić chore sztuki bydła rogatego na mięknienie kości ziarnem, jeżeli weterynarz rządowy potwierdzi, że taka karma jest dla chorej sztuki konieczna. Warto spróbować, czy i tu na Śląsku nie dałoby się ulgi tej uzyskać.

O zdradę stanu. Przed sądem polowym w Mor. Ostrawie toczyła się 16. września rozprawa o zbrodnię zdrady stanu przeciw Emilowi Poskerowi z Dąbrowy. Oskarżony został uznany winnym powyższej zbrodni i skazany na 12 lat ciężkiego więzienia. Karę wymierzono łagodnie ze względu na młody wiek oskarżonego, który nie skończył jeszcze 20 lat życia.

Na rzecz wdów i sierot po poległych legionistach p. Eugenia Malinowska z Jabłonkowa zebrała następujące datki: pp. nieczytelny 20 h; Bezek, Fuczłkova, Anna Lipkówna po 50 h; Marya Sikorowa 60 h; Sydonia Monasterska, Stefania Niewalkiewicz, Józef Prokop, Jaeschke, Nowosielski, Eliza Lipkova, Marya Budniak, Martynkowie, Józef Farny, Joanna Talarek po 1 K; ks. Walenty Trojnar, Stojanowski, Skrach Stefan, Malinowski, Teresa Bazelides, N. N., Wł. Golasik, nieczytelny po 2 K; Anna Słowik 3 K; N. N., Ludwika Bełdowska, ks. Moron po 5 K; ks. Jan Kopeć 10 K; Tadeuszowie Bełdowscy 20 K i reszta ze składki na papierosy 7 K 90 h; razem kwota 84 K 80 h nadesłana została pod adresem Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Rozmaitości.

136 koron za 100 marek. Kurs obrachunkowy dla wypłat do państwa niemieckiego w drodze pocztowej kasy oszczędności ustalono aż do dalszego rozporządzenia 100 mk. za 136 K, zaś do Szwajcaryi 100 fr. za 125 K.

Kobieta golarką. Felietonista »Gazety Wieczornej« zamieszcza aktualne uwagi z obecnego Lwowa: Na ulicach miasta coraz silniej rzuca się w oczy ubytek mężczyzn. Zaczynamy być społeczeństwem w spódnicy. Byłem onegdaj w małej, skromnej fryzjerni. Zdziwiło mnie, gdy podeszła do mnie z nieśmiertelnym talerzykiem i mydłem kilkunastoletnia dziewczynka. »To pani goli?« — »Tak, ja. To za tatusia!« — »A czy pani po-

trafi?« — Wyraz nie dającej się opisać dumy. »Zaraz się pan przekona!« Rzeczywiście goli doskonale. Jej małe rączki wodzą brzytwą pewnie, ale delikatnie. Czuje się je koło siebie z przyjemnością po brutalności łap męskich, które nas tysiąc razy mydliły i drapały. Po raz pierwszy, patrząc na jej zabiegi, pomyślałem, że praca fryzjerska jest przecież jakby stworzona dla kobiety.

Przeciw szerokim sukniom. Mody kobiece wpadają zwykle z jednej krańcowości w drugą. Po krótkich, spętanych sukniach, które ich właścicielkom na drobne tylko kroki pozwalały, a przy przekraczaniu n. p. schodów wielkie trudności sprawiały, nastąpiła obecnie moda szerokich, fałdzistych sukien, niemal zupełnie na wzór wiejskich sukien cieszyńskiego stroju (wałaskiego). Być może, że ów salon mód, który puścił obecnie w obieg szerokie suknie, wziął sobie wzór z wiejskiego stroju cieszyńskiego. Jednakże nie wszędzie mogą sobie pozwolić na taki strój, bo oto półurzędowe biuro Wolffa w Berlinie rozesłało do pism przestrożę przeciw noszeniu szerokich sukien. Przestrożę umotywowaną jest tem, że na szerokie suknie trzeba dużo materiału, a w obecnym czasie konieczną jest i w tym względzie oszczędność. Autor przestrogi domaga się nawet zastosowania kar przeciwko paniom, które będą nadal nosić szerokie suknie.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomicie wypróbowanem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepozem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, płci i płców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitel compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem“ Praga I. Ellnabathstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

☐☐☐☐☐ 4 1/2 % ☐☐☐☐☐

od dnia następnego po wpłacie,

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wzrost z przesyłką pocztową:
półrocznie . . . 7 K — b
rocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
półrocznie . . . 6 K — b
rocznie . . . 3 „ —
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 24. września 1915.

Str. 77.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Austro-niemiecka ofenzywa przeciw Serbii. - Ogólna mobilizacja w Bułgarii.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 20. września. Urzędowo donoszą: Na granicznym terenie tyrolskim wykonali Włosi miejscami ataki w bezskutecznych przedsięwzięciach w górach w Adamello i na terenie Dolomitów.

Na froncie karyntyjskim położenie niezmienione.

W kotlinie Flitschu cofnęły się resztki nieprzyjacielskich wojsk atakujących z naszej linii strzału do swych starych pozycji.

Jeden z naszych lotników obrzucił bombami dworzec i obóz w Arsiero.

Wiedeń, 21. września. Urzędowo donoszą: W południowym Tyrolu otworzyły nasze najcięższe działa ogień na miejscowości obsadzone przez nieprzyjaciela, tudzież na pozycje jego i baterie w terenie Seravallo (na północ od Ala). Przed naszą pozycją graniczną na Costron (płaskowyż Wielgereuth) zostali Włosi, jak zwykle, odparci.

Nieprzyjacielski dwupłatowiec zrzucił na Trydent nadzwyczaj naiwne ulotniki pióra porucznika d'Annunzio.

Na froncie karyntyjskim nie zdarzyło się nic ważnego.

W terenie Flitschu zapanował obecnie znowu spokój po zupełnie rozbitym ataku włoskim z przeszłego tygodnia. Tylko nieprzyjacielska artyleria strzela dalej. W innych częściach frontu w Pobrzużu ograniczyła się wczoraj czynność bojowa do ognia działowego i mniejszych przedsięwzięć w walce w rowach strzeleckich.

Wiedeń, 22. września. Urzędowo donoszą: Naprzeciw północnego odcinka płaskowyża Lavarone utrzymywała nieprzyjacielska piechota przez kilka godzin przed brzaskiem dnia bardzo gwałtowny ogień, nie mogła jednak ruszyć wprzód.

W terenie Dolomitów wzmożła włoska artyleria swoją czynność przeciw Monte Piano i terenowi z obu stron tej góry. Ogólne położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Na wschód od Łucka.

Wiedeń, 20. września. Urzędowo donoszą: Na wschód od Łucka zaatakowały kilkakrotnie

nasze pozycje znaczne rosyjskie siły. Nasze wojska, między temi obrona krajowa chebska i zachodnio-czeska, odparły wszędzie nieprzyjaciela; w wielu miejscach w walce z bliska.

Także na nasz front nad Ikwą wyprowadzili Rosjanie w odcinku koło Krzemienica silne kolumny do ataku. W poszczególnych miejscach udało się nieprzyjacielowi dotrzeć do zachodniego brzegu Ikwy, ale nasze nadbiegłe rezerwy odrzuciły go wszędzie. Nieprzyjacieli odniósł, zwłaszcza od ognia naszej artylerii, wielkie straty. Do wczoraj wieczora przyprowadzono jeńców w liczbie przeszło jednego tysiąca. Pułk piechoty imienia Hindenburga nr. 69 złożył ponownie próby waleczności.

W Galicyi wschodniej panował spokój. Położenie jest tam niezmienione.

Wojska austro-węgierskie, walczące na Litwie, dotarły do wschodniego brzegu Łuchocwi.

Nieudane ataki rosyjskie na Wołyniu.

Wiedeń, 21. września. Urzędowo donoszą: Ponowne rosyjskie ataki na nasze pozycje w terenie na wschód od Łucka zostały odparte.

Nad Ikwą rozbił krzyżowy ogień naszych baterii kilka nieprzyjacielskich oddziałów, które próbowały usadowić się na zachodnim brzegu rzeki. Zresztą wczorajszy dzień przebiegł na północno-wschodnim froncie spokojnie. Położenie jest zupełnie niezmienione.

Wojska austriackie przełamały rosyjskie pozycje na Litwie.

Wiedeń, 22. września. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej i na Wołyniu położenie niezmienione.

Nad Ikwą doszło w kilku odcinkach do gwałtownych walk działowych. Odosobnione próby Rosjan przedarcia się przez rzekę rozbiły się w ogniu naszych baterii.

C. i k. siły, walczące na Litwie, przełamały wczoraj rosyjską pozycję w terenie Nowaja Mysz, ujęły 900 jeńców i zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Ostrzeliwanie Belgradu.

Wiedeń, 20. września. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie i niemieckie baterie ostrzeliwały wczoraj serbskie pozycje na południowym brzegu Sawy i Dunaju.

Także twierdza Belgrad znajdowała się w naszym ogniu.

W pobliżu ujścia Driny wojska nasze zaatakowały serbskie, naprzód wysunięte oddziały i zmiotły je.

Wiedeń, 21. września. Urzędowo donoszą: Nasza artyleria uniemożliwiła serbskie prace fortyfikacyjne nad dolną Driną. Zresztą nic nowego.

Wiedeń, 22. września. Urzędowo donoszą: Nad Sawą i dolną Driną walki działowe i utarczki. Pozarevac i vk. Gradiste obrzucono bombami.

Czarnogórska artyleria ostrzeliwała Teodo. Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Atak na Dźwińsk.

Berlin, 20. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: W przyczółku mostowym Dźwińsk (Dünaburg) musiał nieprzyjacieli przed naszym atakiem z Nowo Aleksandrowska cofnąć się do tylnych stanowisk. Wzięto do niewoli 550 żołnierzy. Koło Smorgoń usiłował nieprzyjacieli przełamać się, odparliśmy go jednak. Atak na nieprzyjaciela, cofającego się z okolicy Wilna, jest w toku. Także dalej na południe postępują nasze wojska za ustępującym nieprzyjacielem. Dotarło do linii Miedniki-Lida-Soljany (Niemien).

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjacieli stawiał tylko przejściowo w poszczególnych miejscach opór. Grupa wojsk dotarła do odcinka Mołczadki koło Dworca i obszaru na południowy wschód i zbliża się prawem skrzydłem do odcinka Myszanika.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Nieprzyjacieli wszędzie dalej wyparto. Na południowo-wschodnim terenie wojny przy mniejszych potyczkach wojska niemieckie wzięły przeszło 100 jeńców do niewoli.

Dalsze pędzenie Rosjan z Litwy.

Berlin, 21. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Wojska generała-pułkownika Eichhorna postępują w ataku na północny zachód i południowy zachód od Oszmiany. Prawe skrzydło tej grupy wojsk dotarło wśród walk z tylnymi

strażami do okolicy na wschód od Lidy aż na zachód od Nowogródka.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przejście przez Mołczadź koło i na południe od Dworca wymuszono. Dalej na południe doszły nasze wojska wśród walk pościgowych aż do linii na południowy wschód od Mołczadzi—Nowa Mysz i na zachód od Ostrowa.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Położenie niezmiennione.

Na południowo-wschodniej widowni boju naprzeciw wojsk niemieckich nic się nie zdarzyło.

Zajęcie Ostrowa.

Linie rosyjską nad Myszanką zdobyto szturmem.

Berlin, 22. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południowy zachód od Lennewaden (nad Dźwiną, na północny zachód od Friedrichstadt) wykonali Rosyanie natarcie. Walki trwają tam jeszcze. Na wschód od Smelny (na południowy zachód od Dźwińska) wtargnęły nasze wojska w nieprzyjacielskie pozycje na szerokości 3 km, ujęły 9 oficerów, 2000 żołnierzy i zdobyły 8 karabinów maszynowych. Na północny zachód i południowy zachód od Oszmiany atak nasz postępuje dalej pomyślnie. Odcinek Gawii przekroczono z obu stron Subodnik. Prawe skrzydło przeszło aż do okolicy na północ od Nowogródka.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Odcinek Mołczadzi przekroczono także na południowy wschód od miejscowości tej samej nazwy. Rosyjskie pozycje na zachodnim brzegu Myszanki, z obu stron kolei Brześć Litewski—Mińsk zostały szturmem zajęte, przyczem ujęto 1000 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych. Dalej na południe został zajęty Ostrów, po walce ulicznej. Oddziały, które przeszły przez kanał Ogińskiego koło Telechan, wyparły Rosyan w kierunku Dobrosławki.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Na wschód od Łowiczyna odbywały się mniejsze walki.

Na południowo-wschodniej widowni boju nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Ucieczka ludności z Mińska.

Kopenhaga, 19. września. »National Tidende« donosi: Ludność Mińska znajduje się w wielkim zaniepokojeniu i ucieka masowo. Dworce kolejowe są obleżone. Podróżni muszą zwykle czekać trzy dni, zanim dostaną bilet jazdy. Wozy kolejowe są przepełnione a podróżni zapełniają dachy wagonów. Brak środków żywności, zwłaszcza mąki i cukru.

Ewakuacja Rygi ukończona.

Petersburg, 19. września. »Ruskoje Słowo« donosi: Ryga jest zupełnie opróżniona. Na 74.000 robotników wyjechało z miasta 50.000. Na 184 fabryk wywieziono w całości 57, zaś inne częściowo.

Znaczenie wzięcia Wilna.

Amsterdam, 22. września. Wszystkie dzienniki omawiają zajęcie Wilna i skutki, jakie ono będzie miało dla armii rosyjskich. Dzienniki podnoszą, że zajęcie Wilna nastąpiło później, niż się tego spodziewano, ale znaczenie tego zajęcia jest niezwykle. Dzienniki piszą o możliwości otoczenia większych grup wojska rosyjskiego i wyrażają się, że wielki książę byłby prędzej opróżnił Wilno i że przez późne opróżnienie popełniono ciężki błąd taktyczny. Przez to, że Niemcy doszli do dwóch linii kolejowych na tyłach armii rosyjskich, położenie Rosyan stało się opłakane i pełne niebezpieczeństwa.

Wojna niemiecko-serbska.

Artyleria niemiecka nad Dunajem.

Berlin, 20. września. Naczelna kwatera donosi: Artyleria niemiecka podjęła z północnego brzegu Dunaju walkę przeciw stanowiskom serbskim na południowej stronie rzeki koło Se-

mendrii. Nieprzyjaciela wyparto. Ogień jego dział zmuszono do milczenia.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 20. września. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie okręty, które bezskutecznie ostrzeliwały Westendę i Middelkerke (na południowy zachód od Ostendy), cofnęły się przed naszym ogniem, zauważono celne strzały. Na froncie nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Na zachód od St. Quentin zestrzelił niemiecki bojowy lotnik angielski aparat lotniczy. Prowadzący go zginął, obserwator dostał się do niewoli.

Berlin, 21. września. Naczelna kwatera donosi: W odcinku Souchez—Arras utrzymywała francuska artyleria prawie nieprzerwanie silny ogień. W okolicy Neuville doszło do walk na granaty ręczne. Zamieniony wczoraj strażami w gruzy dom służowy w Sapiñol (nad kanałem Aisne—Marna, na północny zachód od Reims) został przez nas planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela opuszczony po wysadzeniu w powietrze resztek. Na zachód od Pertes (w Szampanii) i w Argonach spowodowano skuteczne wybuchy min w nieprzyjacielskich pozycjach. Kilka ataków przy pomocy granatów ręcznych na Hartmannsweilerkopf zostało odpartych.

Berlin, 22. września. Naczelna kwatera donosi: Między Souchez i Neuville, tudzież na wschód od Roclincourt atakowali wczoraj wieczór Francuzi. Ataki złamały się w ogniu przed naszymi przeszkodami.

W Szampanii zostały zniszczone przez ogień koncentryczny nowe francuskie prace szancone na zachód od folwarku Beau Sejour. Silniejsze patrole, które przedarły się częściowo aż do trzeciej linii nieprzyjacielskiej, dopełniły zniszczenia wśród znacznych strat dla Francuzów, ujęły pewną liczbę jeńców i wróciły w myśl rozkazu do swych pozycji.

Niemiecki lotnik zestrzelił angielski samolot pod Villaval (na wschód od Neuville). Kierownik zabity, a obserwator ranny dostał się do niewoli.

Naczelne dowództwo armii.

Francuskie nadzieje.

»Vossische Zeitung« przynosi następujące informacje z listu paryskiego korespondenta szwedzkiego pisma »Svendska Dagbladet«. O ofensywie francusko-angielskiej trudno jest coś przepowiadać; panuje jednak przekonanie, że nie długo na nią będzie się czekać i nastąpi ona w postaci o wiele potężniejszej, niż ostatnim razem w obszarze Arras, albowiem Joffre posiada dostateczny zapas amunicji. Armia angielska we Francji liczy obecnie co najmniej 1 milion 200.000 ludzi, a w przyszłości ma wynosić 2 miliony. Podczas gdy w lecie zajmowali Anglicy front 55 kilometrów, obecnie rozciągłość tego frontu wynosi 150 km. Nadto stoją wojska angielskie w innych punktach frontu.

Wojna angielsko-niemiecka.

Konfiskata mięsa i słoniny.

Londyn, 18. września. Angielski sąd konfiskacyjny ocenił jako łup ładunek 15 okrętów, wiozących mięso i słoninę, wartości 23 milionów, przeznaczonych do Kopenhagi. Wysyłki te pochodzą od eksporterów amerykańskich. W wyroku powiedziano, że ładunek widocznie przeznaczony był dla rządu niemieckiego i armii niemieckiej.

Echa ataku Zeppelinów na Londyn.

Amsterdam, 20. września. Jak się korespondent Biura Wolffa dowiaduje od podróżnych, którzy przyjechali z Anglii, podczas ostatniego ataku Zeppelinów został trafiony pociskami

także Bank angielski. Zeppelina widziano wyraźnie z okien znanego klubu neutralnego na Albemarnestreet koło Piccadilly. Zrzadzona szkoda jest o wiele większa, niż się dotąd przypuszczało. W jednej tylko fabryce szkoda wynosi 100.000 funtów szterlingów. Liczba zabitych i rannych idzie podobno w setki.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 20. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinku Ariburnu ogień naszej artylerii zniszczył większą część nieprzyjacielskich stanowisk w rowach strzeleckich i nieprzyjacielską piechotę opuszczającą rowy strzeleckie.

W odcinkach Anaforty i Sedil Bahr wojska nieprzyjacielskie, okopujące się przed naszymi stanowiskami, zostały zmuszone do zaprzestania tej czynności.

Nieprzyjacielską łódź podwodną, która zbliżyła się do ujścia rzeki Kerewizdere i ostrzeliwała nasze pozycje, zmuszono do ucieczki.

W dniu 18. września przez niespodziewany atak koło Ikorny zmusiliśmy nieprzyjaciela do ponownego umieszczenia na okrętach dział i części wojsk wyładowanych. Nieprzyjaciel ponosił ciężkie straty.

Naładowany angielski parowiec »Patagonia« zatopiliśmy przed Odessą.

Przed atakiem głównym na Dardanele.

Budapeszt, 20. września. »Pester Lloyd« donosi z Chiasso: »Corriere della Sera« dowiaduje się z Aten: Dzienniki, popierające rząd, jak i dzienniki opozycyjne, w tem »Embros«, jednoznacznie donoszą o olbrzymich przygotowaniach sprzymierzonych do nowego ataku głównego na stanowiska tureckie na Gallipoli i na Dardanele.

W operacjach marynarki, które mają być prowadzone szczególnie energicznie, weźmie udział wielka liczba łodzi podwodnych.

Nowe wojska do wyładowania nagromadzone w wielkiej liczbie w zatoce Mudros.

Dla zwalczania niemieckich łodzi podwodnych wprowadzono osobne przyrządy do cisniny morskiej.

Zdobycz łodzi podwodnej.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola: Wczoraj niemiecka łódź podwodna w pobliżu Kandyi storpedowała angielski parowiec transportowy, 15.000 pojemności, cały naładowany. Był on w drodze z Egiptu do Dardaneli. W krótkim czasie zatonął.

Ordery niemieckie i austriackie dla króla Ferdynanda.

Wiedeń, 20. września. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Hagi pod datą 18. b. m.: »Daily Telegraph« dowiaduje się z Rzymu: Telegram z Niszu mówi, że książę Jan Olbracht meklemburski wręczył królowi bułgarskiemu Ferdynandowi i prezydentowi ministrów Radosławowi wysokie ordery niemieckie i austr.

Ogólna mobilizacja w Bułgarii.

Wiedeń, 21. września. Dowiadujemy się z bułgarskiego poselstwa, że w Bułgarii zarządzono ogólną mobilizację, t. j. 8. (21.) września. Bułgarscy rezerwiści, którzy przebywają za granicą kraju, muszą się stawić do swego oddziału wojska.

Rusofile bułgarscy u króla.

Agencja telegraficzna bułgarska donosi: Ponieważ opozycja wyraziła życzenie zjawienia się u króla, aby mu przedstawić zapatrywania opozycji co do położenia, przyjął ją król dzisiaj na wspólnym posłuchaniu. Socjaliści odmówili przyłączenia się do tego kroku.

Agencja telegr. bułgarska donosi: Po audyencji u króla, o której już doniesiono, a która odbyła się w obecności następcy tronu, przywódca opozycji wydał komunikat dla prasy, w którym powiedziałem jest między innymi, że każdy z przywódców z osobna przedstawił swoje stanowisko, krytykując politykę rządu i do-

magali się zwołania sobrania i utworzenia gabinetu koncentracyjnego, aby zapobiedz ewentualnym awanturom, któreby się sprzeciwiały uczuciom i interesom narodu i mogły za sobą pociągnąć złowrogie następstwa dla kraju. Król przyjął oświadczenie przedstawicieli opozycji do wiadomości i zawiadomił ich, że wraz z prezydentem ministrów zajmie się tą sprawą.

Ostatnia nota do Bułgarii.

Z Niszu donoszą, że ostatnia nota państw czwórporozumienia do Bułgarii z dnia 14. b. m. opiewa: Reprezentanci czwórporozumienia ofiarują i obejmą gwarancję, każdy z osobna i razem, że Bułgaria po ukończeniu wojny otrzyma Macedonię. Po myśli traktatu z r. 1912 będzie Bułgaria musiała zawrzeć z temi państwami umowę wojskową i zobowiązać się do wypowiedzenia Turcyi wojny. Na życzenie Bułgarii obsadzą odstąpione obszary wojska angielskie i francuskie. Jeśli propozycje w oznaczonym krótkim terminie nie zostaną przyjęte, wówczas same przez się przestają istnieć.

Oświadczenie bułgarskiego prez. ministrów.

»Berliner Tageblatt« otrzymał następującą wiadomość »Associated Press« o oświadczeniu Radosławowa w kwestyi bałkańskiej. Gwarancje, których żądamy, są realne i konkretne. Nie zadowalamy się przyrzeczeniami. Czwórporozumienie chce naszej interwencji, państwa centralne naszej neutralności. Możemy też neutralność utrzymać dłużej lub krócej. Naszym najwyższym celem jest połączenie całego narodu bułgarskiego. Do tego nieodzownym nam jest posiadanie Macedonii. Bułgaria jest gotowa brać udział w wojnie, jeżeli otrzyma Macedonię. Turcyja jest silną, daleko silniejszą, niż się zdaje Europie. Jesteśmy jednakże przygotowani na każdą ewentualność. Nie jesteśmy przeciwnikami nowego związku bałkańskiego pod warunkiem, że otrzymamy Macedonię, trzymaną obecnie przez Grecję i Serbię. Pod tymi warunkami może Bułgaria rozpocząć akcję, inaczej nie.

Przygotowania rumuńskie.

»Schles. Volkszeitung« otrzymuje następującą wiadomość z Bukaresztu: Od 15. września cały ruch towarowy na kolejach rumuńskich został wstrzymany. Wiadomość, nadeszła później, opiewa, że także ruch pasażerski jest ograniczony. Rumuni obowiązani do służby wojskowej, nie otrzymują paszportu zagranicznego, obojętnie, czy znajdują się w stosunku wojskowym aktywnym lub nie. Wszyscy obcokrajowcy otrzymali wezwanie do zapisywania się w rewirach policyjnych do osobnych list. Wyjści z pod rozporządzenia są członkowie obcych narodowości, zamierzający stale mieszkać w Rumunii.

Włoskie wojska dardanelskie przeznaczone dla Serbii.

Wiedeń, 20. września. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofii: »Kambana« dowiaduje się z Aten: Poseł angielski w Atenach doniósł rządowi greckiemu, że przeznaczone pod Dardanele wojska włoskie wedle dotychczasowych dyspozycji nie wezmą udziału w akcji, skierowanej przeciw półwyspowi Gallipoli. Wojska te wysłane zostały do Salonik, skąd mają być przewiezione na serbski teatr wojny.

Rząd grecki nie oświadczył się jeszcze w tym kierunku, czy chce przepuścić wojska włoskie przez swe terytorium.

O służbę wojskową w Anglii.

Londyn, 21. września. Lloyd George ogłosił oświadczenie, że rząd w pełni uznaje, iż trzeba nałożyć na kraj obowiązek służby wojskowej. Jeżeli z cyfr wynika, że przymus ten konieczny jest dla ochrony Europy przed zwycięstwem despotyzmu wojskowego. Nikt, o ile on to może przewidzieć, nie stawia temu przymusowi oporu. Gdyby istniał taki człowiek, to robotnicze klasy nie poparą go. Tylko jeżeli Anglia wytyczy wszystkie swoje siły, może zwyciężyć.

Dr. JÓZEF DUDA.

Ograniczenia w pozbywaniu posiadłości włościańskich.

1.

Z dniem 9. sierpnia 1915 weszło w życie rozporządzenie cesarskie o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych.

Według tego rozporządzenia przenoszenie własności gospodarstw włościańskich i gruntów rolnych i leśnych, do takich gospodarstw należących, przez czynność prawną między żyjącymi, a więc w szczególności sprzedaż, darowizna, zamiana i podział oraz wydzierżawienie gruntu na dłużej niż 10 lat uzależnione jest od przyzwolenia t. zw. »Komisji dla obrotu ziemią«.

Komisje dla obrotu ziemią utworzone zostają w siedzibie każdego sądu powiatowego i składają się: z naczelnika sądu lub wyznaczonego przezeń sędziego sądu powiatowego, jako przewodniczącego, z członka, zamianowanego przez starostwo, naczelnika gminy, w której znajduje się grunt lub wyznaczonego przezeń członka reprezentacji gminnej i członka korporacji rolniczej.

Przeciw niezatwierdzeniu czynności prawnej przez komisję dla obrotu ziemi wniesć mogą strony w przeciągu dni 14 zażalenie do »Krajowej komisji dla obrotu ziemią« lub też wniosek o zatwierdzenie ponowić, przytaczając nowe fakty i dowody.

Pozwolenie komisji nie jest potrzebne: 1) gdy odcinek gruntu wpisany jest do tabuli krajowej, księgi kolejowej lub górniczej; 2) gdy grunt leży w obrębie miasta z własnym statutem lub gminy o charakterze przeważnie miejskim (na Śląsku cieszyńskim miastami względnie gminami temi są: Bielsko, Bogumin, Cieszyn, Dąbrowa, Frydek, Frysztat, Gruszów, Jabłonków, Karwina, Łazy, Polska Ostrawa i Szonychel); 3) gdy grunt odcinek większy jest od przeciętnej posiadłości włościańskiej. Za własność włościańską należy w myśl rozporządzenia cesarskiego uważać całość gruntów, złączonych w jednych rękach i służących jednolitemu gospodarstwu rolnemu lub leśnemu, których przeciętny dochód nie przekracza sześciokrotnej wartości, wystarczającej na utrzymanie rodziny, złożonej z siedmiu głów.

Pozwolenia komisji nie potrzeba także, gdy czynność prawna (kontrakt) zatwierdzona została przez sąd lub władzę administracyjną, leży w interesie publicznym, zawartą została między małżonkami, narzeczonymi lub krewnymi lub powinowacymi w prostej linii lub do czwartego stopnia linii bocznej lub gdy wykazane zostanie, że grunt jest przeznaczony na wystawienie domów mieszkalnych wraz z należącymi do tego ogrodami, placami gier i t. p.

Aby wskutek tego rozporządzenia cesarskiego nie nastąpił zastój w obrocie nieruchomości, wypowiada rozporządzenie to ogólną regułę (§ 4.), że komisja dla obrotu ziemią winna przyzwolić na przeniesienie własności lub wydzierżawienie, jeśli to nie sprzeciwia się interesowi publicznemu, polegającemu na utrzymaniu produktywnego stanu włościańskiego.

Rozporządzenie wylicza dalej szereg wypadków, w których komisja na przeniesienie własności pozwolić powinna, oraz podaje wypadki, w których przyzwolenie tego ma odmówić. Z tych ostatnich wypadków ważne są postanowienia, według których przyzwolenia na przeniesienie własności należy odmówić, gdy:

- 1) nabywca wchodzi w posiadanie gruntu w celu pozbycia go dalej z zyskiem;
- 2) gdy własności włościańskie nabywa się w celu tworzenia lub powiększenia wielkiej własności gruntowej lub w celu tworzenia względnie powiększenia własnych obszarów łowieckich.

Celem uzyskania pozwolenia na przeniesienie własności względnie wydzierżawienie gruntu na więcej niż 10 lat należy w wypadkach, w których według rozporządzenia odnośna czynność prawna ważna jest tylko po otrzymaniu tego zezwolenia, wniesć do komisji dla obrotu ziemią podanie, odpowiednio uzasadnione, a więc zawierające powody, dla których przeniesienie własności względnie wydzierżawienie gruntu nie sprzeciwia się wymaganiom rozporządzenia.

Niezgodne z prawdą lub niepełne zeznania, poczynione dla obejścia lub udaremnienia

postanowie tego rozporządzenia, karane będą grzywną do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

To są w streszczeniu główne postanowienia omawianego rozporządzenia cesarskiego.

II.

Celem tego rozporządzenia, wydanego na zasadzie § 14. ustawy zasadn., ma być ochrona majątków włościańskich przed rozdrobnieniem i uszczupleniem oraz utrzymanie produktywnego stanu włościańskiego.

Tendencja ta chwalebna, nasuwa się jednak pytanie, czy droga, przez rząd obrana, rzeczywiście do tego celu doprowadzi i czy ograniczenia w obrocie ziemią nie staną się w wielu wypadkach raczej nowym ciężarem dla stanu włościańskiego. Wszak komisje dla obrotu ziemią odmówić mogą według własnego uznania zezwolenia na przeniesienie własności, chcący więc sprzedać względnie kupić ograniczony będzie w dowolnym i swobodnym rozporządzeniu swoim mieniem.

Nadto uzyskanie zatwierdzenia odnośnego kontraktu połączone będzie z pewnymi wydatkami, jak koszt podania o zatwierdzenie kontraktu, dostarczenie dowodów i faktów, przemawiających za zatwierdzeniem, przedłożenie w najczęstszych wypadkach arkusza posiadłości i t. d., a dla stron, mieszkających zdala od siedziby sądu powiatowego, pociągnie to za sobą nieraz znaczną stratę czasu.

Na ogół powiedzieć można o naszym stanie włościańskim, że zna on dobrze wartość gruntu i najlepiej się orientuje, kiedy pozbycie takowego połączone jest dla niego z korzyścią. Rozporządzenie cesarskie ma zostać w mocy na czas trwania wyjątkowych stosunków, spowodowanych przez wojnę. Z tego czasowego ograniczenia w obrocie nieruchomościami małorolnymi na czas skutków wojny wnioskować można, że rząd przewiduje skłonność chłopów do pozbycia się gospodarstwa i chce utrudnić rzemiosło różnym spekulantom i handlarzom ziemią. Jest bardzo możliwym, że w krajach, nawiedzonych bezpośrednio klęską wojenną, chłop bardziej będzie pochopny do pozbycia się własności ziemskiej, gdyż dalsze gospodarowanie będzie dla niego w wielu wypadkach dla braku inwentarza i sił roboczych bardzo utrudnione. Jeżeli jednakże trudności te zostaną usunięte, to nie trzeba obawiać się o to, aby chłop lekkomyślnie pozbawił się ziemi, gdyż właśnie wojna nauczyła go wartość tej ziemi należycie cenić i utwierdziła go jeszcze więcej niż dotąd w przywiązaniu do roli. W wypadkach zaś lekkomyślnej i niedbałej gospodarki ograniczenia ustawowe i tak nie uchronią gospodarstwa od konieczności sprzedaży, gdyż obdłużyć można je do woli, a to doprowadzi do sprzedaży egzekucyjnej. Pozbywanie gruntów w drodze egzekucji bowiem tylko wtedy podlega postanowieniom tego rozporządzenia cesarskiego, jeżeli egzekucja ta przeprowadzona zostaje widocznie w zamiarze obejścia przepisów tegoż rozporządzenia.

Jedynie postanowienie, że komisja dla obrotu ziemią odmówić winna zezwolenia na przeniesienie własności, gdy chodzi o nabycie gospodarstw włościańskich dla tworzenia lub powiększenia wielkiej własności ziemskiej, ma dla stanu włościańskiego większe dodatnie znaczenie. Jeżeli się zważy, ile to corocznie gospodarstw mniejszych pochłoniętych zostaje przez wielkich właścicieli ziemskich, to oczekiwać można, że postanowienie to faktycznie objaw ten może w interesie stanu małorolnego częściowo usunąć. Ale zupełnie go usunąć nie potrafi, gdyż według § 3. rozporządzenia nabywca gruntu można bez zezwolenia komisji dla obrotu ziemią, gdy wykazane zostanie, że grunt przeznaczony jest między innymi dla wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych lub górniczych. Rozporządzenie nie zawiera w tym względzie żadnych przepisów, w jaki to sposób nabywca przeznaczanie mającego się kupić gruntu dla celów przemysłowych czy górniczych wykazać powinien. Tu więc z jednej strony obawiać się należy zbytnej dowolności komisji dla obrotu ziemią i sądu hipotecznego w interpretacji tego postanowienia, z drugiej zaś strony nabywca znaleźć się może nieraz w przykrem położeniu a nawet w kolizji z postanowieniami karnymi rozporządzenia, jeżeli wskutek zmiany warunków i konjunktur zakupionego gruntu w podanym poprzednio celu nie użyje lub użyć nie będzie mógł lub też »odmyśli się« i wcieli grunt ten do swojego kompleksu rolnego. Kontrakt

odnośny został zatwierdzony przez komisję i to definitywnie, gdyż rozporządzenie nie przewidywa warunkowego zatwierdzenia, ani też przepis taki w praktyce nie dałby się skutecznie. Czynność prawna jest więc ważna i cofnięta być nie może. W tym wypadku więc rozporządzenie łatwo może się minąć z wytkniętym celem.

Również dalszy przepis, według którego komisja nie ma przyzwolić na przeniesienie własności, gdy nabywca wchodzi w posiadanie gruntu w tym celu, by go pozbyć dalej z zyskiem, w całości lub części, nasunie w praktyce trudności. Komisja bowiem nie może odgadnąć zamiarów kupca. Tylko w wypadkach, w których rozchodzić się będzie o zawodowych handlarzy ziemią, nie mających z gospodarką rolną nic wspólnego, zadanie komisji będzie łatwiejsze, gdyż nabywcy tacy nie będą mogli wykazać, że nagle odkryli w sobie zdolności i powołanie do życia na roli, że więc nabywają grunt w celu poświęcenia się gospodarstwu rolnemu, a nie w celach spekulacyjnych. (D. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Z Towarzystwa rolniczego. 1. W myśl wezwania c. k. Prezydium krajowego zwraca się uwagę kół interesowanych, iż wytłoczyny owocowe, pozostałe przy wyrabianiu wina owocowego, mają stosowne użycie jako karma dla bydła. Wytłoczyny można spasać jako świeże, lub przechować jako zakiszone czy też suszone, to ostatnie poleca się jako sposób najlepszy do konserwowania. Wytłoczyny suszone są paszą skoncentrowaną, pobudzającą apetyt, dla krów dojnych i owiec zdatną. Gotowane mogą być dawane także nierogaciznie. Przy spasaniu wytłoczyn kiszonych poleca się dodawka kredy. 2. W myśl dopisu rolniczego Komitetu subwencyjnego w Opawie daje się do wiadomości ze względu na żniwo buraków i ziemniaków, iż według rozporządzenia ministerialnego z dnia 25. września 1914, dz. u. p. nr. 252, upoważniona jest powiatowa władza polityczna do udzielania zezwolenia na położenie przenaszalnych kolei polowych i na obcym gruncie, przyczem jednakowoż należy unikać szkody i przeszkody odnośnie do właściciela gruntu. Też władzy przysługuje także prawo ostatecznego załatwienia żądań odszkodowania. 3. C. k. Ministerstwo rolnictwa rozporządziło reskryptem z dnia 31. sierpnia 1915, l. 37.802, do c. k. Depa ogierów państwowych w Gracu, Stodlu, Hodoninie i Pradze, że i reszta ogierów ciepłokrwistych może być oddana dla uskutecznienia robót polnych tym rolnikom społecznym, którzy mają do rozporządzenia potrzebny i odpowiedni personal dla opieki, a to bez przyznania subwencji i pod przepisami w odnośnym reskrypcie wskazówkami.

Zima we wrześniu. Według kalendarza rozpoczyna się jesień dnia 24. września, a tymczasem tegoroczny wrzesień wykazuje pogodę prawie że zimową. Od samego początku miesiąca prawie codziennie pada deszcz, a były dnie, w które »lał«, jak n. p. w żydowski »sądny dzień«, tak iż Olza znów znacznie się podniosła; przy tem wszystkim panuje dotkliwie zimno. Bywały lata, w których ciepłota wrześniowa dochodziła do 20 stopni, tymczasem obecnie mieliśmy przeważnie mało co ponad 10 stopni, rankami w ostatnich dniach było 2 stopnie. W środę i czwartek były pierwsze mrozy; pola, łąki i dachy mieszkań były okryte białym szronem. Na Morawie i w D. Austrii temperatura miejscami spadła poniżej zera. W niedzielę i poniedziałek w okolicy Bielska i Cieszyna padały »krupki«. Słowem, wrzesień przemienił się w listopad lub grudzień. W czwartek, w pierwszy dzień żydowskich »kuczek« przed południem temperatura

wynosi 14° C. i spodziewać się należy, że w następnych dniach stale się podniesie. Z »kuczkami« kończą się żydowskie święta, jest więc nadzieja, że i »psia« pogoda się skończy.

Chleb w restauracjach. C. k. Starostwo w Cieszynie rozwiesiło świeżo po restauracjach i gospodach tekturowe afisze, zwracające uwagę, że wydawanie chleba może jedynie nastąpić za zaprezentowaniem karty chlebowej. Kto jedzie do Cieszyna, niech zabiera ze sobą chleb lub kartę chlebową.

Wydatki w pierwszym roku walki. Z książki, wydanej przez rząd o pierwszym roku wojny dowiadujemy się, że w naszej połowie monarchii wydano na zasiłki dla rodzin zmobilizowanych 513,000.000 K. Wielkich kosztów wymagała także opieka nad uchodźcami galicyjskimi, dla których przeznaczono dziennie na przód 70 h, później 90 h na głowę. Państwo opiekowało się uchodźcami w liczbie 600.000, co kosztowało wraz z budową baraków 150,000.000 K. Na różne konieczne prace około ulepszenia kolei wydano 30,000.000 K; materiału kolejowego zamówiono za 100,000.000 K.

Dla Muzeum śląskiego ofiarował ks. J. Biłko, proboszcz w Zebrzydowicach, monety znalezione w kuli pod krzyżem wieżowym; mianowicie: 2 pamiątkowe medale cesarzowej Maryi Teresy z r. 1741 i 1767, medal wybity z okazji wstąpienia na tron arcybiskupi w Ołomuńcu hr. Lichtensteina w r. 1738 i medal wybity na pamiątkę koronacji króla i sejmku w Regensburgu z r. 1653; oprócz tego 6 monet srebrnych i 7 miedzianych, jako też 1 monetę żydowską.

Zawieszenie wydawnictwa »Ostravsky Denik«. Redakcja i administracja »Ostravskiego Denika«, czeskiego codziennego pisma, organu postępowych Czechów, zawiadomiły dnia 18. b. m. swych czytelników, iż z powodu urzędowego zawieszenia »Ostravsky Denik« na razie przestanie się pojawiać.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: s. p. Elżbieta Benesz w Cieszynie 87 K 32 h; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 10 K; p. Jan Chlebus w Ligocie pod Cieszynem 2 K. Za powyższe datki serdecznie dziękuje i o dalsze uprzejmie uprasza Wydział »Opieki«.

Z Jabłonkowa. Do zakupu pszenicy, żyta owsa i t. d. dla wojennego zakładu obrotowego zbożem z gmin powiatu sądowego Jabłonków upoważniło c. k. Starostwo z dniem 15. września 1915 p. Szczepana Sikorę w Jabłonkowie nr. 110. Wszelkie tedy gatunki zboża, mające być sprzedane, należy do wyżej wymienionego p. Szczepana Sikory w Jabłonkowie odstawić. Po zakupie tegoż otrzyma sprzedający należną kwotę, wypłaconą zaraz gotówką.

Z Jaworza. (Kilka słów pożegnania.) Z początkiem bież. roku szkolnego opuścił wioskę naszą p. Jan Obrzót, kierownik polskiej szkoły ludowej w Średnim Jaworzu, udając się na nową posadę do szkoły wydziałowej w Czechowicach. Żegnamy go tutaj wszyscy z prawdziwym i szczerym żalem, zarówno dzieci, jak i starsi. Tracimy w nim chętnego, gorliwego i pracowitego współpracownika i opiekuna naszych instytucji narodowo-społecznych. Jako wydziałowy Czytelnik katolickiej miewał p. Obrzót częste odczyty, ilustrowane obrazami świetlnymi, starając się w ten sposób o podniesienie oświaty wśród starszych i zarazem o uprzyjemnienie im kilka chwil wolnych od pracy. Był także współzałożycielem Spółki spożywczej w Śr. Jaworzu i jej kierownikiem. Żegnając obecnie p. Obrzota, składamy mu na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowania za gorliwą pracę wśród nas i zarazem życzymy mu jak najlepszego powodzenia na nowej placówce. Szczęście Boże! — Zarząd pol. Spółki spożywczej i Wydział Czytelnik kat.

Z Grodziszcz. Tutejsze dobra, należące do spadkobierców po Gochu, zakupili Jan Polach, fabrykant i Spółka we Frenszacie p. R.

Z Pastwisk. (S a m o b ó j s t w o.) Przed kilku dniami niejaki Józef Szydłowski, chcąc pozabawić się życia, pokaleczył się ciężko i po przewiezieniu go do szpitala krajowego w Cieszynie zmarł w nocy dnia 19. b. m. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

Z Poręby. (Straszna śmierć w kopalni.) W kopalni alpińskiej nr. 1. kopacz Engelbert Haluszka był zajęty dnia 19. b. m. jakąś naprawą przy obudowaniu. Przy pracy tej pośliznął się i spadł do 100 m głębokiego dołu. Wydobyto stamtąd już tylko straszliwie poszarpane zwłoki.

Z Górnych Toszonowic. Dnia 9. b. m. zmarł tu właściciel dóbr Reinhold Heisig.

Z Witkowic. (Śmierćelnym wypadkiem.) Dnia 19. b. m. przesuwacz Józef Seweryn, zajęty przy hucie Marcina, dostał się wskutek nieśczęśliwego wypadku między bufory lokomotywy i wagonu i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, iż wkrótce zmarł.

Praktykant,

władający niemieckim i polskim językiem, zostanie przyjęty w handlu korzennym Józefa Nowaka w Cieszynie, ul. Prutka.

Rozmaitości.

Zajęcie bawełny. Wobec niejasnych stosunków co do dalszego dowozu bawełny, uznano za rzecz konieczną zarezerwować głównie na późniejszy ewentualny użytek armii obecnie w kraju znajdujące się zapasy surowej bawełny, równocześnie jednak baczyć na to, aby zapasy przede bawełniane, o ile nie są konieczne dla użytku wojskowego zarządu i władz wojskowych, były używane przede wszystkim na ubrania dla ludności. Przeto ministerstwo handlu zarządziło zajęcie z d. 30. września wszystkich zapasów bawełny a przede wszystkim z niej sporządzonych fabrykatów, jako też ograniczyło wyrób i rozszerzanie tych towarów. Przeprowadzenie zajęcia zapasów bawełnianych przekazano zjednoczonej austriackiej i węgierskiej centrali bawełnianej.

Srebrne korony. Niedawno puszczono po Krakowie wieść, podaną i przez nas, że w listopadzie mają się ukazać nowe pieniądze, a dotychczasowe srebrne monety mają być skasowane. Wieść ta zaniepokoiła wielu, dlatego zwróciliśmy się w tej sprawie do urzędowych sfer, skąd oświadczone nam kategorycznie, że dotychczas niema żadnych urzędowych wiadomości o wycofaniu srebrnej monety, owszem należy ludność ostrzegać przed głosicielami tego rodzaju wieści; pochodzą one zapewne od spekulantów, którzy czyhają na łatwowierność ludzi i wykupują korony srebrne, robiąc na tem zyski.

O listy legionistów. Gospoda dla legionistów w Wiedniu powzięła chwalebny zamiar zebrania listów, pisanych przez nasze Legiony w polu, celem wydania najcharakterystyczniejszych z pośród nich w oddzielnej księdze. Nie wątpimy, iż myśl ta spotka się z uznaniem i pomocą całego społeczeństwa. Utworzona z tych listów książka zawrze całość wewnętrznego życia Legionów, zogniskuje ich młodzieńczą energią, odbije historię, opowie wszystkie przejścia ustami naocznych świadków, ujmie i da narodowi nie literackie opracowanie życia — lecz samo życie szczerze i bezpośrednie. Książka ta będzie pomnikiem c y n u, nieświadomie przez samych twórców jego wystawionym, będzie najszerszym dokumentem, mieczem wypisanym c h w a ł y. Znajdzie się ona kiedyś na każdym polskim stole, zajmie godnie swe miejsce obok tych dawniejszych o r. 1831 i 1863. Dlatego też nie możemy dość gorąco polecić czytelnikom naszym prośby Gospody, skierowanej do wszystkich posiadaczy tych listów o nadsyłanie oryginałów jak najrychlej pod adresem: »Wiedeń, IV., Weyringergasse 14, Legionärenheim«. Jak wynika z samej już idei wydawnictwa, wszelkie ewentualne wzmianki o stosunkach prywatnych z listów tych będą usunięte, nazwiska — zastąpione kryptonimami, — zostanie z nich jedynie tylko to, co ogół narodu interesować musi. Prócz listów we właściwym znaczeniu tego wyrazu — prosi Gospoda o kartki poczty polowej, notatki, pamiętniki i dzienniki, pisane i prowa-

dziane przez legionistów w polu, prosi wreszcie o nadsyłanie całości posiadanego materiału, po zostawiając selekcję Komitetowi redakcyjnemu. Do nadsyłanych oryginałów należy dołączyć kartkę, zawierającą informacje: 1) imię, nazwisko (pseudonim) i wiek legionisty; 2) miejsce stałego zamieszkania; 3) szarżę wojskową; 4) brygadę i pułk Legionów, gdzie służy lub służył; 5) czas, w którym wstąpił do Legionów, oraz 6) dokładny adres, pod którym oryginały mogą być na żądanie odesłane. Informacje powyższe, niezbędne do segregacji materiału, podlegają również dyskretyj Komitetu.

Ceny mięsa w Niemczech i Anglii. Berliński dziennik socjalistyczny »Vorwärts« podaje ceny mięsa w Niemczech i w Anglii. Funt mięsa wołowego w Niemczech kosztuje 141 fenigów, w Anglii 90 fen., cielęcego w Niemczech 144 fen., w Anglii 94 fen., szkopowego w Niemczech 147, w Anglii 89, wieprzowego w Niemczech 188, w Anglii 84 fenigów.

Jak wygląda miliard? W czasie obecnym, gdy się prawie ustawicznie słyszy wokoło siebie słowo »miliard« — interesującą jest rzeczą, uzmysłowienie go w formie realnej. Pużypuścmy, że żyjąca za czasów Chrystusa rodzina posiadała wówczas miliard koron w złocie lub srebrze. Przyjmując, że rodzina ta, nie mając wcale procentu od swego majątku, wydawała 1 koronę na minutę, 60 na godzinę, 1440 dziennie, a 518.400 rocznie — to dopiero w roku 1895 po Chrystusie wydałaby resztę swych kapitałów, gdyż od pierwszego roku naszej ery do 31. grudnia 1915 r. upłynęło zaledwie miliard, sześć milionów, pięćset dwadzieścia cztery tysiące minut. Przetopivszy miliard w jedną bryłę złota, otrzymamy blok, ważący 322.500 kilogramów, a objętość jego będzie wynosiła 17 metrów kubicznych. Zaledwie sześć tysięcy ludzi zdążyłoby go unieść w górę, a do przewiezienia go trzeba by pociągu długości 400 metrów, a składający się z 24 wagonów. Ułożona jedna około drugiej monety koronowe dadzą łańcuch długości 1000 kilometrów, a położone jedna na drugiej dadzą słup wysokości 32.000 metrów, czyli ośm razy tak wysoki jak Mont Blanc.

W zwycięskim znaku kłosa.

Gdy na wielkich przestrzeniach naszej błogosławionej ojczyzny łany zbóż, złotem dojrzalości połyskując, falowały i zwiastowały dzień, który nowym chlebem ludy Austrii zaopatrzy, cieszyli się mieszczenie i chłopci. Przetrzymaliśmy pomimo biedy i niebezpieczeństwa!

A gdy potem ciężko ładowne wozy wjeżdżały na podwórze i do stodoł w towarzystwie wesolej gromady żniwiarzy, zamieniła się nadzieja w zupełną pewność. Zwycięsko wyszliśmy z próby wygłodzenia!

Najniebezpieczniejsza broń naszych wrogów rozbiła się o naszą siłę dzięki obowiązkom austriackiego chłopca i pracy jego rąk. Gorszą wydajność zeszłorocznego żniwa naprawimy znowu mądrą gospodarką, oszczędną konsumpcją, umocnieni prawdziwym duchem obywatelskim i w zrozumieniu patriotycznego obowiązku.

Oto przekonał się o tem, mieszczenie i chłopci, i pełne stodoły i huczące młyny zwiastują wam to, że austriackie gospodarstwo ludowe uzbrojone jest do prowadzenia dalszej gospodarczej walki, dopóki nasi bohaterscy synowie, pod wodzą mądrych przywódców, nie zgniotą wroga na polu walki.

Zwycięstwo naszej gospodarczej broni poprzedza wielki historyczny moment, który zwiastuje ludom Austrii własną siłą wywalczony pokój.

To niewątpliwe powodzenie austriackiej produkcji rolnej spowodowało c. k. Towarzystwo gospodarcze we Wiedniu, na obszarze poszczególnych gospodarczych organizacji wszystkich krajów, jak również w siedzibach należących do nich organizacji powiatowych i stowarzyszeń miejscowych zainicjować pod tytułem: »W zwycięskim znaku kłosa« obchody i zgromadzenia, na których ten wielki i pełen znaczenia punkt zwrotny w walce przeciwko naszym nieprzyjaciołom odświeżonego by nabrał wyrazu.

Ażeby z tego powodu stworzyć stałą odznakę pamiątkową, wydaje biuro pomocy wojennej c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych odznakę w formie szpilki, która wyobraża złoty kłos

pszeniczny i nosi na liściu umieszczone zdanie poety Kernstocka: »Jede Ähr ein Sieger mehr 1915« (»Każdy kłos — jeden zwycięzca więcej 1915«). Napis będzie dla poszczególnych części państwa w odpowiedniej mowie krajowej sporządzony.

Te odznaki powinno się sprzedawać w czasie w poszczególnych miejscach odbywających się zgromadzeń i nabożeństw dziękczynnych a także przez urządzenie dni sprzedaży, podobnych do dni kwiatowych. Czysty zysk z przedsiębiorstwa powinien być obracany w części do ogólnych celów pomocy wojennej, w części do popierania gospodarstwa w ten sposób, że z tych dochodów stypendya i zapomogi na wykształcenie w fachowych szkołach gospodarczych dla synów rolników poległych na wojnie lub inwalidów będą udzielane.

Stowarzyszenie, które przy sposobności powyżej wymienionych zebrań lub urzędów dni sprzedaży dla celów patriotycznych chcą puścić w obieg tę odznakę, powinny, ze względu na trudności sporządzenia i przesyłki, jak najprędzej robić zamówienia w biurze pomocy wojennej c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, Wiednia, I., Hoher Markt.

Propaganda w tej myśli dotąd przez rady kultury krajowej i towarzystwa gospodarcze rozwijana przyniosła już bogate owoce, gdyż nie tylko kraje produkujące zboże, jak Czechy i Morawy, lecz także z krajów alpejskich, przedewszystkiem z zielonej Styrii, Salzburga i Tyrolu, a nawet z tylko co przez nieprzyjaciela opróżnionej Galicji i Bukowiny, liczne nadeszły zamówienia, co stanowi dowód, że myśl zwycięstwa żniw we wszystkich częściach Austrii z życziwem się spotkała przyjęciem.

Na zebrania te zaprasza się rząd, wszystkie władze rządowe i autonomiczne, stowarzyszenia krajowe i gospodarcze. W mowach i wykładach święcić się będzie zwycięstwo na polu gospodarczym.

W ten sposób umocni się jeszcze w najszerzych kołach ludności pewność zwycięskiego wyjścia z narzuconej nam walki i dojdzie wieść daleko poza granice naszego państwa do państw neutralnych a nawet do kraju nieprzyjacielskiego, że plan pokonania naszej ojczyzny przez wygłodzenie ostatecznie się rozbił o siłę produkcyjną gospodarstwa krajowego, pilność rolniczego stanu i ofiarność konsumującej publiczności. »W zwycięskim znaku kłosa« połączą się otuchy pełni mieszczenie i rolnicy wszystkich części państwa — i w tym znaku odniesiemy zwycięstwo.

Gospodarstwo i przemysł.

Ważne dla gospodyń! C. k. Towarzystwo uprawy ogrodniczej (k. k. Gartenbaugesellsch.) w Wiedniu, I., Kaiser-Wilhelm-Ring 12, wydało pismo ulotne, zawierające pouczenie co do gotowania smacznych potraw z jarzyn; pisemko to jest przeznaczone do bezpłatnego rozszerzania wśród możliwie jak największych warstw ludności. Przesyłkę żądanej ilości druków uskutecznia za poprzednim zgłoszeniem Generalny Sekretariat wspomnianego towarzystwa. Wydało ono również książkę o gotowaniu jarzyn; kosztuje ona 60 h, a czysty zysk jest przeznaczony dla ogrodników-inwalidów wojennych.

Piśmiennictwo.

Nowa mapka Freytaga: Rumunia, 1:1 mil., 70x90 cm wielka, cena K 1,20, z przesyłką pocztową K 1,30, wysłała właśnie nakładem G. Freytaga i Berndta, Wiedeń, VII, i wobec coraz bardziej z dnia na dzień żywej sprawy bałkańskiej zasługuje obecnie na szczególniejszą uwagę. Pokazuje ona nie tylko Rumunię samą, lecz także Serbię aż do Belgradu, Bułgarię aż do Sofii, Rosję aż do Odessy—Mohylewa (więc całą Bessarabię!), wielką część Węgier (aż do Miskolca), Galicji (aż do Kołomyi), jak również całą Bukowinę. Ta piękna, duża mapka odznacza się zarówno przez jasne, przejrzyste wykonanie, przeprowadzone w 7 kolorach, jak i przez nadzwyczaj liczne nazwy miejscowości, bardzo obrazowe i łatwo zrozumiałe przedstawienie ukształtowania geogr. i zaznaczenie kolei i dróg. Podane są także ufortyfikowane miejscowości państw bałkańskich.

Dla ludności polskiej, przez wojnę zniszczonej. Dalszy ciąg składek w filii jabłonkowskiej Tow. oszcz. i zaliczków: Sikora Zuzanna, Zuzanna Pilch, Marya Niedoba, Ewa Bialek, Jan Wöllersdorfer, Marya Matuszyna, Ewa Kantor, Legierski Elżbieta, Gorzółka Ewa, Jerzy Janiczek, Cieslar Anna, Anna Juranek, Ewa Diwor, Marya Wiszczor, Ewa Kawulok, Paweł Wiszczor, Anna Waleczek, Jan Kohut, Anna Heczko, Marya Sikora, Józef

Raszka, Anna Pfeifer, Zawada Franciszek, Klus Anna, Anna Suszka, Czudek Zuzanna, Kalyta Ewa, Motyka Jadwiga, Marya Sikora, Zuzanna Bury, Joanna Goryl, Marya Krzyżanek, Anna Supik, Jan Śliwka, Fójcik Zuzanna, Anna Kufa, Zuzanna Kawulok po 30 h; Sikora Jerzy 24 h, J. Mitrega, Legierski Elżbieta, Rabin Paweł, Rucki Jan, Jan Sikora, Ewa Bocek, Zuzanna Waleczek, Anna Heczko, Franciszka Kurowski, Andrzej Wałach, Bazgier Zuzanna, Ewa Michałek, Lisztwan Anna, Anna Szturc, Marya Kluz, Anna Pustówka, Ewa Klimek, Anna Sikora, Michałek Marya, Zuzanna Legierski, N. N., Katarzyna Kantor, Paweł Ostruska, Rucki Paweł, Sikora Paweł, Zuzanna Kufa, Jerzy Borski, Cienciała Jerzy, Kaleta Ewa, Anna Śliż, Anna Kreszpan, Kapsza Jerzy, Franciszek Łysek, Anna Niedoba, Kantor Adam, Adam Sikora po 20 h; Kubaczka Jan 25 h; Marya Łabaj, Marya Zośka po 10 h; razem 110 K.

Na listę filii dąbrowskiej Tow. oszcz. i zaliczków: Szweida Józef 28 h; Kretschmann Fryderyk 1 K; Szulc Wawrzyniec 20 h; Wratny Wiktoria 50 h; razem 1 K 98 h.

Na listę w filii bogumińskiej Tow. oszcz. i zal.: Januszewski Ignacy 50 K; Warosch 20 K; dr. Pöller, dr. Knapczyk, dr. Goldklang, Jeziorski po 10 K; Titsch 5 K; Józef Jursa 4 K; Nowaczek Józef, Emilia Mrózkowa, S. Donath, Józef Goldberger, G. Barber, Helena Mrózkowa, Prazmowski, A. Machaczek po 2 K; Mżyk Alojzy 4 K; Titze Alojzy, Franciszek Mentel, Horin, Federgrün, Schmiedler, Friedenberg po 1 K; Chowańcowa 1 K; Mrązek 20 h; razem 146 K 20 h.

Na fundusz im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach wpłynęły w ostatnich dniach następujące kwoty: Z »dnia kwiatka« w Orłowej 132 K 60 h, w uchej Górnej 158 K, w Suchej Średniej 150 K 72 h, w Suchej Dolnej 79 K 22 h; datek kasy Raiffeisena w Suchej Średniej 10 K; razem 530 K 54 h. Po odciążeniu wydatków, a mianowicie: Pięta część czystego dochodu w kwocie 83 K 50 h na rzecz ogólnej opieki państwowej nad rodzinami poległych członków c. i k. armii, zakupno kwiatów 88 K, tudzież drobne wydatki 25 K, pozostała reszta w kwocie 334 K 04 h umieszczono częściowo w banku rolniczym we Frysztacie, częściowo w filii bogumińskiej cieszyńskiego Tow. oszcz. i zal. na książeczkę l. 3054. Ponadto wpłynęły następujące kwoty: Z wieczorku urządzonego w Dąbrowie 50 K 14 h; od Wb. ks. proboszcza w Górnej Lesznej 3 K. Przy podpisach za przeniesieniem pułków walczących w Karpatach na tere Królestwa zebrano oprócz poprzednio ogłoszonych: przez Wb. ks. Londzina w Międzyrzeczu 7 K 50 h; przez Wb. ks. Londzina w Jabłonkowie 1 K 40 h; przez Księżę w Niem. Lutyni 10 K; przez WP. Kunicką we Frysztacie 5 K 02 h; przez WP. Baczę w Końskiej 10 K; przez WP. Piotra Kornutę w Trzynie 10 K; przez WP. Pawła Myrdacza, nauczyciela w Suchej 5 K 58 h; przez WP. Radzika w Maryańskich Górach 6 K 90 h; razem zebrano przy podpisach wraz z poprzednio ogłoszonymi kwotę 303 K 41 h. Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa Sekcja śląska N. K. N. gorące podziękowanie.

Ranni, zabici i zajęci. Ranni: Lista strat nr. 252: Weissmann Erwin, chorąży rezerw. 3. p. p. ze Skalicy; Właka Rudolf, porucznik rezerw. 3. p. p. z Frydku. — **Lista 255 (z 100. p. p.):** Baroch Józef, chorąży rezerw. z P. Ostrawy; Waronius Rudolf, chorąży rezerw. z Bielska; żołnierze: Antonik Jerzy i Balcar Alojzy z Mazafowic, Bathelt Andrzej ze Starego Bielska, Bogocz Karol z Fryszatu, Branczyk Józef z Pruchnej, Branny Jan ze Zamarz, Bródza Jerzy z Tyry, Bujak Jan i Cieślak Paweł z Wistly, Ciosk Jerzy z Jaworza, Ciupek Paweł z Cieszy-na, Ćmok Józef z Dąbrowie, Czepechor Paweł z Jaworzynki, Doruta Edward z Trzyna, Duda Andrzej z Niem. Lutyni, Dzida Jan z Ligoty (pow. Bielsko), Dziendziel Józef ze Strumienia, Fiedor Antoni z Karwiny, Filipiec Karol z D. Trzanowic, Fojtik Franciszek z Racimowa, Foltyn Józef z Brzezówki, Franiok Jan z Hażłacha, Friebe Emil z Trzyna, Fukała Wacław z Szumbarku, Fuzof Ferdynand z Czechowic, Gajdzica Paweł z Ustronia, Gamrot Karol ze Skoczowa, Gazur Jan z Piosku, Gruska Karol z Kamienicy, Gryzboń Eugeniusz z D. Toszonowic, Heinrich Alfons z P. Ostrawy, Janeczka Augustyn z Bielska, Kisiał Jerzy z Brennej, Klimanek Albin z Janowic (pow. Frydek), Knieczech Ludwik z Śr. Suchej, Kobiela Antoni z Jaworza, Konieczny Rudolf z P. Lutyni, Korzec Paweł z Krasnej (pow. Cieszyn), Kosarz Emil z Radwanic, Husak Józef z M. Kofczyc (pow. Frysztat), Liberda Franciszek z Nydku, Lipka Paweł z Wędryni, Liszka Antoni z Ligoty (pow. Bielsko), Loska Karol z Wislicy, Maciuczek Emanuel z P. Ostrawy, Macura Karol z Hażłacha, Meller Roman z Frydku, Mendrok Józef z Jaworza, Miksa Andrzej z Puńcowa, Niedoba Jan z Nydku, Niemiec Adolf ze Stonawy, Obraczaj Jerzy z Pogorza, Olszar Antoni z Cieszy-na, Ożana Alojzy z Pietwałdu, Ożana Hugon z Michałkowic, Paliczka Franciszek z Siedliszcz, Palla Józef z St. Miasta (pow. Frysztat), Paszeka Franciszek z Krasnej (pow. Frydek), Plinta Andrzej z Kisielowa, Plinta Jan z Godziszowa, Podlenik Ferdynand ze St. Miasta (pow. Frysztat), Polednik Wiktor z Frydku, Prawdzik Karol z Łazów (pow. Frysztat), Rittmeister Rudolf z Bielska, Rupczyk Piotr z Karwiny, Rychły Franciszek z Zebrzydowic, Sasawecki Walenty z Domasłowic, Szafarz Jerzy z Lipowca, Szlaur Paweł ze Zamarz, Szwanda Ernest z Kaczyc, Szwejnoch Stanisław z M. Kofczyc (pow. Frysztat), Skarka Jan z Racimowa, Skorupa Franciszek ze Szonychla, Skorupa Jerzy ze Strumienia, Skulina Adolf z Frydku, Sojka Jan z G. Międzyrzecza, Stalmach Paweł ze Skoczowa, Starzyk Adam z Wędryni, Staś Józef ze St. Hamer, Stokłosa Alojzy z Zazrecza, Suszka Teofil z Frydku, Swaczyna Franciszek z Olbrachcic, Szczerba Jan z G. Suchej, Szewieczek Leon z Karwiny, Szkuta Alojzy ze Zablucia (pow. Frysztat), Sztokowski Antoni z Mostów, Sztuchlik Franciszek z Kofczyc, Tomis Antoni z Rychwałdu, Urbus Paweł ze Skoczowa, Wenzel Karol z Bielska, Wlczek Robert z P. Ostrawy, Żmija Jan z Rzeki; (z 31. p. p. obrony krajowej): Fryda Adam, porucznik rezerw. z Dębowa; Matuszek Rudolf, chorąży z Kiczyc, Zareba Józef, kadet z Cieszy-na; żołnierze: Adamek Franciszek z D. Suchej, Bason

Paweł z G. Toszonowic, Bernatik Józef z Pietwałdu, Brandys Jan ze Zabrzeża, Broz Karol z Racimowa, Chmiel Teofil z W. Kończyc (pow. Frysztat), Chodura Leopold z pow. cieszyńskiego, Chwastek Jan z Ustronia, Cinciała Andrzej z Wisły, Daniek Wiktor z Frydku, Dona Alfred z Orłowej, Fasana Józef z Ochab, Farnik Józef z Żywocic, Feber Antoni z Leskowca, Fuchs Jerzy z Kamienicy, Golasowski Franciszek z Frysztatu, Górecki Alojzy z Darkowa, Gorgosz Jan z Jablonkowa, Halama Antoni z Wisły, Heczko Ludwik z Nierodzimia, Herma Andrzej z Aleksandrowic, Herma Jan z Wapienicy, Herma Jan ze Starego Bielska, Hracky Jerzy z Cieszyna, Janeta Paweł z Niem. Lutyni, Jaska Jan ze Szonowa, Jaworski Karol z Bładnic, Jerzabek Henryk z Frydku, Jokel Jan z Szumbarku, Kotas Jan z D. Żukowa, Krzyżanek Paweł z Piosku, Kuźnik Karol z Dąbrowej, Lacheta Jan z Wędryni, Lassek Karol z Cieszyna, Liszka Eugeniusz z Frydku, Meca Antoni z Krasnej (pow. Frydek), Nawysło Albert z Dąbrowej, Niedźwiadek Dominik ze Skoczowa, Nowy Józef, Plinta Józef z Nierodzimia, Putniorz Karol z Grodziszcz, Salon Alojzy z Ligoty (pow. Bielsko), Szindler Franciszek z Ochab, Szlauer recte Szajer Józef z Puńcowa, Szabesta Alojzy z Darkowa, Sikora Józef z Jablonkowa, Szlachta Józef z Orłowej, Staś Emanuel z Polskiej Ostrawy, Staszko Henryk z Ustronia, Straszak Józef z Oldrzychowic, Stryczek Józef z Grodzca (Dziedzic?), Tomasz Engelbert z Frysztatu, Urbaczka Jan z Jaworzynki, Urbuś Karol z Brennej, Utner Loen z Bogumina, Weber Oskar z G. Suche, Wiesner Jan z Mazańcowic, Wojnar Karol z Krasnej (pow. Cieszyn). — Lista nr. 257: Zbytak Jan, kadet rezerw. z Frydku. — Lista nr. 258 (z 5. batal. strzelców): Besek Jerzy z Cisownicy, Broda Henryk z Darkowa, Brychlec Józef z powiatu bielskiego, Bujok Antoni i Bujok Jan z Brennej, Bujok Jan z Ustronia, Buława Józef ze Stonawy, Burda Franciszek ze Starych Hamer, Buryan Franciszek z Jasienicy, Bystron Jan z Poręby, Chrapek Adam z Harbutowic, Chromik Jan z M. Kończyc (pow. Frysztat), Cinciała Jan z Gnojnika, Ductor Józef z Brennej, Gabrys Andrzej z Drogomysła, Gąwłowski Jan z Kaczyc, Glac Alojzy z G. Cierlicka, Grymek Leon i Guziur Franciszek z Karwiny, Hannak Jan z Bruzowic, Hanzlik Józef z Jasienicy, Harok Jan ze Stonawy, Hartmann Franciszek z Cieszyna, Hock Józef z Bakowa, Holeksa Józef z Ustronia, Holesz Henryk ze Stonawy, Jaworski Józef ze Zabrzeża, Jenkner Jerzy z Jasienicy, Jeżiszek Emil z Frydku, Kachel Franciszek z Szabiszowic, Kania Adolf z Pogwizdowa, Kantor Adam z Milikowa, Kawulok Józef z Mostów, Kominek Franciszek z Ligoty (pow. Bielsk), Kostelnik Rudolf z Pułdowa, Kostka Jan ze Skrzeczonja, Kotasek Józef z Morawki, Krzempek Franciszek z Zarzecza, Kubiś Józef z Lipowca, Kubosz Henryk z Rychwałdu, Kurczyk Franciszek z Czechowic, Kurzius Jerzy z G. Międzyrzecza, Liszka Franciszek z Nowych Dworów, Mazak Jan z Dzieciomrowic, Mazur Alojzy ze Starych Hamer, Miczek Józef z Racimowa, Obluk Józef z Rychwałdu, Paprzok Franciszek z Morawki, Piszczalka Józef z Jasienicy, Polednik Antoni z Dąbrowej, Polok Andrzej z Wisły, Popkoj Karol ze Strumienia, Przybyła Józef z Kostkowic, Rischka Ernest z Chybia, Russek Karol ze St. Miasta (pow. Frysztat), Siuda Jan z Łąk, Śmiga Adolf ze Stonawy, Stefke Walter z Karwiny, Sterner Henryk z Cieszyna, Suchanek Józef ze Stonawy, Tepper Rudolf z Pruchnej, Tomczyk Alojzy z Orłowej, Twardzik Andrzej z Mazańcowic, Walach Paweł z Ustronia, Wantulok Adam z Lipowca, Zipser Andrzej z G. Międzyrzecza; (z 16. bat. strzelców): Bielko Jerzy z Cieszyna, Biłko Jan z G. Łomnej, Bojko Franciszek z Mostów, Brauner Emil z Trzyńca, Czermak Józef z Lubna, Gaj Franciszek z Herzmanic, Greń Paweł i Holeksa Franciszek z Brennej, Jasnosz Ludwik z Pietwałdu, Kallus Wilhelm ze Zablucia (pow. Frysztat), Kocurek Józef z Pruchnej, Kocurek Roman z Cieszyna, Kolber Franciszek z Pietwałdu, Kuchejda Jan z Oldrzychowic, Mager Józef ze Zbytkowa, Michałek Jan z Istebnej, Michalik Karol z Ustronia, Mohyla Józef z Raszkowic, Pilch Jan z Wisły, Pilch Paweł z Końskiej, Polok Jerzy z Wisły, Szygūt Józef z Lhot, Skapa Józef z Morawki, Szczypka Ludwik z Pruchnej, Urbanec Ludwik ze Szonowa, Zdebski Ludwik z Pietwałdu. — Lista nr. 259: Kaleta Jan z Cieszyna z 5. bat. strzelców, Kurczyk Jan z Czechowic, z 16. bat. strzelców; Pilch Karol z Nydku, z 32. p. p. obrony kraj.; Stryja Paweł z 32. p. p. obrony krajowej z Mostów; Wrosz Emil z 32. p. p. obrony kraj. z Pol. Ostrawy. — Lista nr. 262: Brunowski Jan z Drogomysła z 4. p. ułanów; (z 93. p. p.): Cieślak Andrzej z Ustronia, Gabor Józef z Kiczyc, Greń Antoni z Brennej. (C. d. n.)

Józef Stoszek,

koszykarz w Dębowcu nr. 111, p. Skoczów
skupuje pręcie do wyrobu koszy i poleca swe
wyroby koszykarskie po tanich cenach. Wyroby
koszykarskie można natychmiast otrzymać.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych
zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana
Sarkandra« w Cieszynie.

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być
główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo po-
ważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie).
Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz.
Szczegóły darmo.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließbach).

Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego
marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od
90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien;
1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą
i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich
cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się
z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Jeszcze możecie wygrać

milion lub tysiące koron

w IV. c. k. austr. loteryi klasowej.

Ciągnięcie V. klasy od 8. października aż do
6. listopada 1915.

110.000 losów — 55.000 wygranych

w ogólnej kwocie

przeszło 15 milionów koron.

Możl. główna wygrana 1 milion koron

i wiele innych wielkich wygranych.

1/8 losu 25 K, 1/4 losu 50 K, 1/2 losu 100 K, 1/1 los 200 K.

Proszę zamówić losy natychmiast przekazem pocztowym wraz
z należnością na rekomp. przesyłkę w kw. 75 h w przynależnej
szczęście Kolekturze c. k. loteryi klasowej

Edwarda Feitzingera, Cieszyn,

Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.
Adres telegr.: »Klassenlotto Feitzinger, Teschen«.

Zegarek wojenny z bransoletką

niklowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku

Otwarty albo z podwójną kopertą

Niklowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—

Z świetlaną tarczą radiową, wielk. wedł. rys. K 15,—

Z podw. kopertą (rozbicie szkła wykluczone) K 20,—

radiowe K 30,—

Oryginalny »Omega« K 40,—

»Omega« radiowy K 50,—

Powiększony zegarek z bransol. trochę większy K 6,—

Ten sam, elegancki, płaski K 8,—

Z tarczą radiową I. jakości K 10,—

Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 15,—

Te same z świetlaną tarczą radiową I. jakości K 24,—

Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—

Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—

3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z

dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

L. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhmel

WIEN, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Do handlu towarów kolonialnych, łakoci i win
JANA HOŁOJEWSKIEGO w WADOWICACH

potrzebny jest

chłopak do praktyki

handlowej z II. kl. gimnazjalną lub wydziałową.

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

nabyła ostatnie egzemplarze bardzo cennego
dzieła p. t.:

WYBÓR NAUK

na uroczystości Najsw. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów, ze-
branych i opracowanych przez X. K.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno an-
gielskie K 8.50.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

przyjmuje

zboże, słomę, paszę

do ubezpieczenia od ognia na dogodnych wa-
runkach, opusty za wieloletnie ubezpieczenia,
fundusze gwarancyjne 72.000 Koron.

Rolnicy! chronicie się w ciężkim roku wojny od
szkod elementarnych!

Informacyj w sprawie ubezpieczeń udzielają:
Generalna Agencja, Cieszyn, Strażacka 1 i
69 agencji na całym Śląsku.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jablonkowie, we Frysztacie,
w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,

wydaje skarbonki domowe.
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie,

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 » —
kwartalnie 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 28. września 1915.

Nr. 78.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Nowa wielka francusko-angielska ofenzywa.

Wojna austriacko-włoska.

Po czterech miesiącach wojny z Włochami.

Wiedeń, 23. września. Urzędowo donoszą: Na obszarze granicznym Tyrolu stoczono kilka mniejszych walk. Odparto ataki słabszych włoskich oddziałów w obszarze Tonale, a następnie na północ i wschód od Concino.

Płaskowzgórza Vielgereuth i Lafram znajdują się znowu pod ogniem ciężkiej artylerii nieprzyjacielskiej. Nasza dzielna załoga Monte Coston, która utrzymywała się na tem, daleko poza naszymi liniami położonem, granicznym wzgórzem przez całe miesiące, wobec licznie znacznie przeważającego nieprzyjaciela opróżniła dziś wczas rano swą pozycję, którą zaatakowała więcej jak dziesięciokrotna przewaga i która to pozycja była prawie otoczona.

Walki działowe w obszarze Dolomitów trwają dalej z wielką gwałtownością.

Na froncie karyntyjskim usiłował przedwczoraj wieczorem oddział alpinów przedrzeć się na Monte Paralba, został jednak z stratami zrzucony.

Na froncie Pobrzeża ograniczała się działalność naszych wojsk do ognia działowego i do kilku przedsięwzięć w ramach walk pozycyjnych.

Dziś upływa czwarty miesiąc wojny z Włochami. Nieprzyjaciel nie podjął w tym miesiącu żadnej akcji wojennej w większym stylu, lecz wykonywał tylko przeciw poszczególnym odcinkom ataki siłami aż do liczby kilku dywizyj, jednak wszystko nadaremnie. Nasz front stoi silniej, niż kiedykolwiek przedtem.

Dalsze niepowodzenia włoskie.

Wiedeń, 24. września. Urzędowo donoszą: Na tyrolskim froncie zachodnim wypędzili nasi strzelcy krajowi nieprzyjacielskich strzelców alpińskich z wierzchołka Albiolo (na północ od przełęczy Tonale). Na płaskowyżu Vielgereuth odparto atak kilku włoskich kompanii na Durer (na północny zachód od Costen).

Około 1000 Włochów, którzy na wschodnich stokach Monte Piano ruszyli przeciw naszym pozycjom, zostali zmuszeni do odwrotu przez nasz ogień działowy.

W karyntyjskim terenie granicznym rozbiła się nieprzyjacielska próba ataku na Cellon (na wschód od przełęczy Plöcken).

Na froncie w Pobrzeżu przyszło wczoraj tylko do walk działowych. Położenie ogólne niezmienione.

Wiedeń, 25. września. Urzędowo donoszą: Na tyrolskim froncie zachodnim otworzyła nasza artyleria ogień także w terenie Ortleru. Nieprzyjacielski oddział, który posunął się doliną

Cedeh, uciekł aż do St. Caterina. Inny został spędzony ze swej pozycji na zachód od szczytu König. Na wschód od górnej doliny Taone oczyściły wojska nasze Cima la Tola z nieprzyjaciela.

Na froncie w Dolomitach rozbił się atak na nasze pozycje na Col dei Bois, przyczem strzelcy alpejscy, którzy zgłosili się dobrowolnie do tej wyprawy, ponieśli wielkie straty.

W terenie granicznym w Karyntyi i Pobrzeżu nie zaszło nic ważnego. Na zachód od Ronchi został zniszczony włoski balon na uwięzi wskutek eksplozyi.

Włosi ostrzeliwują szpitale.

Wiedeń, 26. września. Urzędowo donoszą: Wczoraj ograniczyła się czynność Włochów do gwałtownego ostrzeliwania oznaczonego daleko widoczną flagą genewską szpitala Czerwonego Krzyża w Gorocy. Nieprzyjacielska artyleria zyskała w tym zakładzie sanitarnym pięć celnych strzałów, z których jeden granat wpadł do sali operacyjnej. Dalszych 53 strzałów padło w bezpośrednim pobliżu budynków. Akcja ta, sprzeciwiająca się prawom narodów, nie miała celu wojskowego, gdyż daleko i szeroko nie było żadnych wojsk.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zacięte walki nad Styrem.

Wiedeń, 23. września. Urzędowo donoszą: We wschodniej Galicyi dzień minął na ogół spokojnie. Odbyły się tylko walki wysuniętych oddziałów.

Nad Ikwą i Styrem przyszło w kilku miejscach do zaciętych walk. I tak odparto krwawo dwa rosyjskie ataki na południowy wschód od Nowo Poczałowa. Nieprzyjacielski pułk, który nocą w pobliżu ujścia Ikwy posunął się przez Styr, musiał po przeprowadzonym przez nasze wojska kontrataku, wśród wielkich strat, cofnąć się na brzeg wschodni.

Nasze oddziały, które dotąd znajdowały się na wschód od Łucka, cofnęliśmy na pozycje na brzegu zachodnim Styru.

Ataki rosyjskie krwawo odparte.

Wiedeń, 24. września. Urzędowo donoszą: Na północnym wschodzie nie zaszła wczoraj żadna zmiana. Podczas gdy w Galicyi wschodniej panował spokój, doszło w terenie Nowego Aleksa i nad dolną Ikwą do gwałtownych walk. W pierwszym odcinku zaatakowali Rosjanie nasze linie przy silnem użyciu artylerii w 11 po

sobie idących rzędach. Zostali wszędzie wśród wielkich strat odparci, przyczem im wojska nasze, które ruszyły w kontrataku, wydarły pozycję wyżynną. Ogień naszej artylerii zniszczył baterię rosyjską. Koło Rydomla wpadło w nasze ręce na stosunkowo szczupłym polu potyczki 11 oficerów i 300 żołnierzy. Także próby nieprzyjaciela przejścia przez dolną Ikwę rozbiły się. W okolicy północno-zachodniej od Kalek, nad Styrem, wypędziła nasza konnica nieprzyjaciela z kilku miejscowości.

Austro-węgierskie siły, walczące na Litwie, zyskały w pościgu za nieprzyjacielem dalszy teren.

Nad Ikwą ujęto w dwóch dniach 20 oficerów i 4000 żołnierzy rosyjskich.

Wiedeń, 25. września. Urzędowo donoszą: Położenie na północnym wschodzie niezmienione. W Galicyi wschodniej nie zaszło nic ważnego. Nieprzyjaciel podjął znowu przeciw naszemu frontowi na Wołyniu szereg niekiedy bardzo gwałtownych ataków, które na pojedynczych miejscach doprowadziły aż do naszych rowów, został jednak wszędzie krwawo odparty. Rosjanie ponieśli wielkie straty. Liczba jeńców zabranych wczoraj i przedwczoraj na linii Ikwy wynosi 20 oficerów i około 4000 jeńców. Austro-węgierska kawaleria, posuwająca się w terenie lesistym i bagnistym dolnego Styru, wydarła ponownie nieprzyjacielowi kilka zacięć broniowych miejscowości.

Wojska nasze na Litwie dotarły aż do okolicy Kraszyna.

Zupełna klęska Rosyan pod Nowo-Aleksańcem.

Wiedeń, 26. września. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciel prowadził także wczoraj w dalszym ciągu swoją próbę rozbicia naszego frontu pod Nowo-Aleksańcem, przy użyciu wielkich sił. Bitwa, trwająca od kilku dni, zakończyła się zupełną klęską Rosyan. Gdziekolwiek udało się nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo w nasze rowy strzeleckie, wszędzie został wyparty wśród wielkich strat przez nadbiegłe rezerwy. Jeszcze wczoraj po południu i wieczorem złamały się na południe od Nowo-Aleksańca dziesięciokrotnie ponawiane rosyjskie ataki, a na wschód od Załoziec wzięto do niewoli nieprzyjacielskie oddziały, które utorowały sobie drogę do naszych pozycji przez nasze zniszczone strzałami przeszkody.

Na froncie Ikwa—Styr czynność nieprzyjacielska osłabła.

W Galicyi wschodniej panuje spokój.

C. i k. siły bojowe, walczące na Litwie, wyparły nieprzyjaciela na wschodni brzeg górnej Szczary pod Kraszynem.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Nic ważnego nie zaszło.

Wiedeń, 23. września. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodnim terenie wojennym nie zaszły żadne istotne wydarzenia.

Wiedeń, 24. września. Urzędowo donoszą: Na południowym wschodzie przebiegł wczorajszy dzień bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 25. września. Urzędowo donoszą: Nasza artyleria ostrzeliwała skutecznie serbski tren w terenie Belgradu i nieprzyjacielską piechotę na wzgórzu Topcider. Zresztą położenie na południowym wschodzie jest niezmienione.

Wiedeń, 26. września. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Złamanie oporu Rosyan nad Gawią.

Berlin, 23. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na południowy zachód od Lennewaden walka nie jest jeszcze zakończoną. Przy naszym kontrataku wzięliśmy wczoraj 150 jeńców do niewoli.

Także na zachód od Dźwińska udało się wtargnąć do przednich stanowisk rosyjskich. W nasze ręce dostało się 17 oficerów, 2105 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe. Kontratak na linię zajętą przez nas na połudn. zachód od Dźwińska odparliśmy.

Złamaliśmy opór Rosyan na północ od Oszmian do miejsca na wschód od Sobotnik nad Gawią. Wojska nasze ścigają ustępującego nieprzyjaciela, który pozostawił przeszło 1000 jeńców. Prawe skrzydło walczy jeszcze na północ od Nowogródka.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Walówki zajęto stanowisko rosyjskie, przyczem wzięto do niewoli 3 oficerów, 380 żołnierzy i zdobyto dwa karabiny maszynowe. Dalej na południe położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Na północny wschód i na wschód od Łogiszyna dalej toczy się walka.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym położenie niezmienione.

Złamanie oporu rosyjskiego na linii armii ks. Leopolda.

Berlin, 24. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południowy zachód od Lennewaden zajęto ponownie miejscowości Rose i Strige, które przejściowo opuszczono. Przed Dźwińskiem i na północny wschód od Smeliny zostały szturmem wzięte dalsze rosyjskie pozycje, przyczem ujęto około 1000 jeńców.

Siły nasze, stojące koło Wilejki na flance cofających się Rosyan, znajdują się w zaciętej walce. Silne rosyjskie ataki odniosły na jednym miejscu sukces przejściowy. Stracono przytem kilka dział, których załoga wytrzymała aż do końca. Front silnie nacierający na cofającego się nieprzyjaciela przekroczył linię Sola—Olshany—Traby—Iwie—Nowogródek.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Opór nieprzyjacielski złamany na całym froncie. W pościgu dotarto do odcinka Serweczu, powyżej Horelipsza, tudzież do odcinka Szczary, na północny zachód od Krasznia. Dalej na południe toczyły się walki z bliska z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi. 100 jeńców i 3 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Wsunięte oddziały na północny wschód i na wschód od Łogiszyna zostały cofnięte przed oskrzydłującym atakiem rosyjskim poza kanał Ogińskiego i Jasiołde. Uprowadziły one z sobą 2 oficerów i 100 jeńców.

Na południowo-wschodniej widowni boju bez zmian.

Wojska niemieckie zyskują na terenie.

Berlin, 25. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Ataki rosyjskie na południowy zachód od Lennewaden, jako też nad Wilejką i koło Rabun zostały odparte. Nasze ataki na froncie na południe od Soły postępują naprzód. Naszemu posuwaniu się naprzód w ogólnej linii Smorgoń—Wiszeniew (na zachód od Zaberezyny) —Dzielatycze (przy ujściu Berezyny do Niemna) stawili jeszcze Rosyanie opór. Koło Friedrichstadt niemiecki lotnik zestrzelił samolot rosyjski.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na północ od Korelipszy nieprzyjaciele bronią się zacięcie. Wojska nasze wzięły szturmem miasto Niegnewicze (na północ od Nowogródka) i odparły kilka silnych kontrataków. Na wschód i na połudn. wschód od Dernowic postępuje nasz atak na zachodnim brzegu Szczary. Ujęto kilkuset jeńców. Na zachód od Niegnewicz i na południe aż do Litaka dotarło wojsko aż do Szczary. Na linii wojsk grupy generała-marszałka Mackensena i na południowo-wschodniej widowni boju położenie jest niezmienione.

Dalsze ściganie Rosyan.

Berlin, 26. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na wschód od Wilejki odparto ponownie rosyjskie ataki. Na zachód od Wilejki toczą się zacięte walki. Na froncie między Smorgoniem i Wiszniewem wtargnęliśmy na kilku miejscach do nieprzyjacielskich pozycji. Walka toczy się jeszcze. Na północny zachód od Zaberezyny wyparł nasz atak Rosyan poza Berezynę. Dalej na południe, koło Dzielatysza i Lubczy dotarto do Niemna. Ujęto 900 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przeciwnika dalej wyparto. Ujęto 550 jeńców.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Położenie jest niezmienione.

Na południowo-wschodniej widowni boju na linii wojsk niemieckich nie zdarzyło się nic ważnego.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki w powietrzu.

Berlin, 23. września. Naczelna kwatera donosi: Wobec pięknej pogody na całym froncie panowała po obu stronach bardzo żywa czynność artylerii i lotników. Atak, prawdopodobnie zamierzony na stanowisko koło kościoła w Souchez, wobec ognia naszego nie został wykonany. Aparat awiatyczny nieprzyjacielski spadł pod naszym ogniem, na północ od Saint Menehould; drugi aparat po walce powietrznej musiał wylądować na południowy wschód od Vouziers. Znajdujących się w nim wzięto do niewoli. Ponad Pont a Mousson lotnik niemiecki w walce z francuskimi zastrzelił jednego z nich. Aparat w płomieniach zleciał na ziemię między niemiecką a francuską linią.

Dalsze walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 24. września. Naczelna kwatera donosi: Czynność działowa i lotnicza wzrosła na całym froncie. Atak białych i kolorowych Anglików na południe od kanału La Basse rozbił się już w naszym ogniu artyleryjskim.

Na wybrzeżu zestrzelono angielski samolot, kierownika ujęto.

Nowa wielka francusko-angielska ofensywa.

Berlin, 25. września. Naczelna kwatera donosi: Na całym froncie, od morza aż do Wogezów, ogień nieprzyjacielski zyskał na sile i na wschód od Ypern, między kanałem La Basse i Arras, jako też w Campagne Prosnes aż ku Argonom doszedł do niezwyklej gwałtowności. Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, częściowo pięćdziesięciogodzinnem, zaczęły się spodziewane ataki.

Pomiędzy liniami kolejowymi przed Ypern i Roulers i w pobliżu Comines dziś rano Anglicy

wykonali atak. Atak ich na lewym skrzydle dopiero w walce z bliska przed i w naszych stanowiskach właśnie został odparty. Atakują oni dalej na północ i na południowy wschód od Armentiers i na północ od kanału La Basse. Używają przytem bomb gazowych i cuchnących. 23. września wieczorem, jak o tem dodatkowo doniesiono, wtargnęli Francuzi do naszych zniszczonych strzałami rowów koło Souchez. Natychmiast zostali ponownie wyrzuceni. Wczoraj znów zostali pobici koło Souchez i Neuville. — W Campagne Prosnes w Argonach przyszło do ataków francuskich, które przeważnie zostały odparte. W części zachwiała nimi nasza artyleria, częścią dopiero na niewiele kroków przed naszymi przeszkodami złamały się w ogniu naszej piechoty i karabinów maszynowych. Uciekające masy nieprzyjacielskie w gwałtownym ogniu artylerii i karabinów maszynowych poniosły bardzo znaczne straty. Słaby francuski atak na Bezange la Grande (na północ od Luneville) był bez skutku.

Olbrzymi bój we Francji.

Berlin, 26. września. Naczelna kwatera donosi: Walki w następstwie, od miesięcy przygotowywanej francuskiej i angielskiej ofensywy przybrały w większej części frontu przebieg, który nie zbliżył atakujących do ich celu w sposób godny wymienienia. Na wybrzeżu próbowały także angielskie okręty zapomocą ognia, szczególnie na Zeebrügge, współdziałać. Nie miały żadnego sukcesu. Po zatopieniu jednego, a uszkodzeniu dwóch innych cofnęły się.

W odcinku Ypern poniósł nieprzyjaciół wielkie straty. Powodzenia nie odnieśli. Anglicy zostawili w naszych rękach 2 oficerów, 100 żołnierzy i 6 karabinów maszynowych. Na połudn. zachód od Lille udało się przeciwnikowi wyprzeć jedną z naszych dywizji pod Loos z przedniej do drugiej linii obronnej. Przytem ponieśliśmy, rzeczą naturalną, także znaczne straty w materiale wszelkiego rodzaju między pozycjami. Kontratak postępuje zwycięsko naprzód. Gruzy dawnej wsi Souchez opuściliśmy dobrowolnie. Liczne inne ataki na tym froncie odparliśmy lekko, na wielu miejscach z bardzo wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Odznaczył się przytem szczególnie 39. pułk obrony krajowej, który przy próbie przełamania się w maju na północ od Neuville musiał wytrzymać główne natarcie. Ujęliśmy tutaj 1200 jeńców, w tem jednego angielskiego komendanta brygady i wielu oficerów, oraz zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych. Także w boju między Reims i Argonami, na północ od Pertes, musiała dywizja niemiecka opuścić swe przednie pozycje, zniszczone prawie 70-godzinnem nieprzerwanym ostrzeliwaniem i zająć drugie pozycje w odległości dwóch do trzech kilometrów. Zresztą jednak rozbiły się także tutaj wszystkie nieprzyjacielskie próby przełamania się. Szczególnie zacięcie walczone na północ od Mourmelon-le-Grande i tuż na zachód od Argonów. Tutaj wyrządziły nasze dzielne wojska bardzo wielkie szkody atakującym. Północno-niemiecka i heska obrona krajowa była się wybornie. Ujęto 3750 Francuzów, w tem 39 oficerów.

W walce powietrznej odnieśli nasi lotnicy dobre sukcesy. Lotnik bojowy zestrzelił angielski samolot na zachód od Zambrai. Na południe od Mecu stracił podporucznik Bölke, który wznosił się w locie próbnym, samolot Voisin. Podoficer Böhm, który wznosił się celem odparcia ataku francuskiej eskadry, złożonej z 3 samolotów, skierowanego na Freiburg, stracił dwa samoloty — tylko trzeci uciekł przed nim.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 23. września. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie w Dardanelach: W odcinku Anaforty artylerzyści nasi ogniem swym wznicił pożar w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich, leżących przed naszym lewym skrzydłem, i w obozie nieprzyjacielskim. Pożar trwał dwie godziny.

W odcinku Ariburnu nieprzyjaciół w nocy z 20. na 21. września na naszym lewym skrzydle spowodował eksplozję miny, przez co wyrzą-

dził nieznaczną szkodę, którą natychmiast usunięto.

W odcinku Sedil Bahr nieprzyjacielska artyleria przed południem 21. września otworzyła na nasze lewe skrzydło gwałtowny ogień, któremu towarzyszyło rzucanie bomb. Działą nasze odpowiedziały ogniem i zmusiły artylerię nieprzyjacielską do milczenia.

W dniu 21. września flota nasza na Czarnym Morzu z portów węglowych wypędziła trzy rosyjskie łodzie torpedowe typu »Bystryj«.

Poza tem nic nowego.

Konstantynopol, 25. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Ogólne położenie niezmienione. Na froncie w Dardanelach zniszczyła ponownie nasza artyleria w odcinku Anaforty część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich.

W odcinku Sedil Bahr zniszczyliśmy zapomocą wybuchu min przed naszym prawym skrzydłem część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich.

Dnia 23. września odparliśmy na froncie Iraku dwa nieprzyjacielskie szwadrony konnicy, chcące posunąć się na lewym brzegu Tygrysu. Nasze kolumny wywiadowcze zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty i zabrały wielkie łupy.

Powołanie pospolitaków.

Wiedeń, 25. września. C. k. Biuro koresp. donosi: Obowiązani do pospolitego ruszenia austriackiego i węgierskiego, urodzeni w r. 1897, to jest 18-letni, którzy uznani zostali w Austrii przy przeglądach za uzdolnionych, będą musieli zgłosić się do służby 15. października 1915 r. Obwieszczenie odnośnie pojawi się w dniach najbliższych. Jako następny etap wchodzi w rachubę ci, którzy przy ponownym przeglądzie lat popisowych 1873 włącznie do 1877, następnie 1891, 1895 i 1896 uznani zostali za zdolnych w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku. Powołanie ich, jak to z obwieszczenia o ponownym przeglądzie odnośnych klas wynioskować można, zamierzone jest na połowę listopada. Dopiero potem wchodzi w rachubę powołanie 43- i 50-letnich, tak iż z wszelkiem prawdopodobieństwem można przyjąć, że te lata przed końcem listopada nie będą musiały zgłosić się do służby. Z tego wynika, że doniesienie, jakoby prezydent ministrów wobec przedstawicieli kół rolniczych konkretne poczynił oświadczenia co do terminów powołania pospolitego ruszenia drugiego powołania, polegają na błędnym zapatrywaniu.

Nota Austro-Węgier do Ameryki.

W odpowiedzi na notę amerykańską z dnia 16. sierpnia wystosował rząd austro-węgierski do rządu Stanów Zjednoczonych notę z datą 24. września 1915 r., w której zaznacza przedewszystkiem, że dostawy wojenne Stanów Zjednoczonych przekraczają znacznie granice określone konwencją hagską, że dla celów dostawowych rozszerza się istniejące fabryki, lub otwiera się nowe, że używa się do tego wszystkich sił ludzkich, skarby natury i kapitał, jakby Ameryka sama prowadziła wojnę i zużywała tyle energii dla obrony własnych interesów.

12 miliardów pożyczki.

Subskrypcja trzeciej niemieckiej pożyczki wojennej przekroczyła dwanaście miliardów marek.

Zdanie Amerykanina o wyniku wojny.

Amerykański dziennikarz White, który co dopiero ukończył podróż 4-miesięczną przez państwa wojujące i neutralne jako przedstawiciel wielkich syndykatów papierowych amerykańskich Sunday-News, oświadczył współpracownikowi »Daily Chronicle« co następuje: Wracam do Ameryki, aby donieść Amerykanom, że wojna skończyć się musi nierozstrzygnięta. Jestem przekonany, że floty angielskiej zwyciężyć niepodobna, lecz wojska niemieckiego także nie. Nie umiem sobie wyobrazić, jakby Niemcy zwyciężyć miały na morzu, lecz także nie wiem, jakby Anglia odnieść miała zwycięstwo na lądzie. A bez zwyciężenia na lądzie i na morzu żadna strona nie podyktuje drugiej pokoju. W pewnej mierze walkę tę porównały

można z walką pomiędzy buhajem a wielorybem. White zwiedził Konstantynopol i podróżował po Grecyi, Bułgarii, Rumunii, Austrii i Niemczech.

Na Bałkanie.

Sojusz Bułgarii z państwami centralnemi.

Dzienniki berlińskie podkreślają wielkie znaczenie mobilizacji bułgarskiej, która zwraca się przeciwko Serbii, podstępemu towarzyszo wi broni z pierwszej wojny bałkańskiej.

»Lokal-Anzeiger« oświadcza, że polityczne interesy moralne i wojskowe najzdrowszego z państw bałkańskich skłoniły króla Ferdynanda do przejścia do obozu mocarstw centralnych. Czwórporozumienie chciało, by Bułgaria była ostatnią i najuboższą na Bałkanie. W związku z mocarstwami centralnemi będzie ona przynajmniej tak silną, jak jej sąsiedzi.

»Tageszeitung« powiada, że Bułgaria broni dobrej i słusznej sprawy; pragnie i chce reprezentować swoje żądania, które są dla narodu bułgarskiego i dla państwa koniecznościami żywotnemi.

»Tägliche Rundschau« sądzi, że stanowisko Bułgarii będzie miało miarodajne znaczenie dla położenia wojennego na Bałkanie i jest ciężkim ciosem dla ostatnich nadziei Anglii, Francji i Rosji w Dardanelach.

Cel ofenzywy przeciw Serbii.

Dzienniki tureckie omawiają austro-węgiersko-niemiecką ofenzywę przeciw Serbii, wyrażają przytem żywe zadowolenie i spodziewają się bardzo ważnych skutków dla dalszego ciągu operacji w wojnie światowej jako też na przyszłość. Dzienniki wyrażają nadzieję, że po pokonaniu Serbii będzie łatwo wyrzucić angielsko-francuskie wojska przed Dardanelami do morza i rozpocząć wyprawę egipską.

Zbrojna neutralność Bułgarii.

Biuro Reutersa. Doniesienie o mobilizacji w Bułgarii wywołało naturalnie wielki niepokój w kołach dyplomatycznych, chociaż na podobny rozwój wydarzeń koła te były przygotowane. Co do znaczenia mobilizacji na razie panuje jeszcze niejasność. Poselstwo bułgarskie otrzymało wiadomość o mobilizacji dopiero dnia 21. b. m. późnym wieczorem. Oświadczają, że Bułgaria zachowa nadal neutralność, ale neutralność zbrojną. We wszystkich kołach oświadczają, że Bułgaria zaprowadza u siebie jedynie taki stan, w jakim znajdują się poszczególni jej sąsiedzi, względnie w jakim znajduje się Szwajcarya i Holandya.

Opozycja u króla bułgarskiego.

Lugano, 24. września. »Corriere della Sera« dowiaduje się z Zofii, że pięciu przywódców opozycji zaprotestowało na konferencji z królem Ferdynandem przeciw polityce sojuszu z Niemcami. Jeden z nich rzekł do króla, że polityka, nie pochwalana przez Rosję, może mieć najgorsze następstwa, zgłosił nawet może króla kosztować głowę. Z ironicznym uśmiechem odparł król Ferdynand: »Troszczcie się lepiej o własne głowy niż o moją.« Późem wyszedł z sali wraz z następcą tronu.

Ostatnie propozycje czwórporozumienia.

»Vossische Ztg.« donosi z Paryża: Czwórporozumienie proponuje Bułgarii, na wypadek jej zgody, obsadzenie Macedonii przez angielskie i włoskie wojska. Wówczas nie byłoby pomiędzy Serbią a Grecją innej wspólnej granicy, jak tylko w Albanii. Gdyby Bułgaria przyjęła tę propozycję, czwórporozumienie zapewniłoby jej bardzo korzystne warunki obsadzenia obiecanych obszarów. Gdyby ją jednak Bułgaria odrzuciła, to czwórporozumienie uważać będzie wszystkie do tego czasu dane obietnice za niebyłe i skłoni Serbię do zaniechania wszelkich ustępstw na rzecz Bułgarii. Czwórporozumienie oczekuje odpowiedzi Bułgarii jeszcze przed końcem września.

Groźba czwórporozumienia.

Z Zofii donoszą: Dyplomaci czwórporozumienia wręczyli prezydentowi gabinetu notę, w której oświadczają, że gdyby Bułgaria zaczęła

wojnę z Serbią, wówczas będzie miała przeciw sobie wojska angielskie, francuskie i włoskie.

Gotowość Serbii.

Kopenhaga, 22. września. Do »Berl. Tid.« donosi paryski korespondent: Poselstwo serbskie upoważniło mnie do oświadczenia, że wojsko serbskie jest znowu gotowe do walki i lepiej jest uzbrojone, jak na początku wojny. Stan zdrowotny wojska jest doskonały, a stan moralny ponad wszelką pochwałę. Armia z ufnością oczekuje przyszłych wydarzeń. Serbia nie da się zastraszyć ani demonstracjami wojskowemi nad rzekami granicznymi, ani zagadkową polityką Bułgarii. Wszelka myśl odrębnego pokoju Serbii jest i pozostanie absurdem.

Wrażenie w Grecyi.

Z Aten donoszą: Wzmogło się wielkie wrzenie opinii publicznej, bo spodziewana jest akcja na wielką skalę armii niemieckiej i austriackiej przeciw Serbii. Teraz się dopiero pokaże, jak daleko wdał się Venizelos w rokowania z dyplomacją czwórporozumienia i czy mu się uda nawiązać potargany przez Serbię związek bałkański. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Venizelos jest politycznym stronnikiem czwórporozumienia. Koła opozycyjne, których siła ciągle się wzmacnia, są zapatrywani, że znowu wystąpiły na jaw różnice między królem a Venizelosem i te poglądy popularyzują też w prasie.

Mobilizacja Grecyi.

Londyn, 26. września. Biuro Reutersa donosi z Aten: Słychać w formie pogłoski, że król zgodził się na mobilizację jako środek obronny.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Dyrekcji polskiej szkoły im. St. Hassewicza w Cieszynie. Egzamina wstępne tak do klas szkoły ludowej, jak i wydziałowej odbędą się we czwartek, dnia 30. września i piątek, 1. października b. r. Uczniowie (uczenice) do egzaminów wstępnych zgłoszeni (one) wraz ze swemi pracami piśmiennymi i rysunkami, tudzież zaopatrzeni w przybory do pisania, mają się stawić w kancelaryi szkolnej (ul. Sydonii 6, II. p., na prawo) we czwartek przed godz. 9. rano. Rok szkolny rozpocznie się w sobotę, 2. października b. r. uroczystym nabożeństwem.

Z Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwa rolniczo-leśniczego dla Wschodniego Śląska podaje się dostawcom podwód w sierpniu 1914 do wiadomości co następuje: Dostawcom podwód w sierpniu 1914 z pod c. k. Starostwa cieszyńskiego przekazano już pierwotnie określone kwoty za zapotrzebowane konie i wozy. Prawie wszyscy byli właściciele tych podwód są z przyznanych kwot niezadowoleni, bo są za niskie. W myśl § 33. ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26. grudnia 1912, przysługuje świadczącemu prawo w razie jak z wynagrodzeniem lub odszkodowaniem jest niezadowolony, zgłosić swoje pretensje u przynależnego Przełożonego gminy, pisemnie lub ustnie w przeciągu 6 miesięcy od dnia, w którym w myśl § 2. zobowiązanie do świadczenia wojennego jako ustające ogłoszono. Dostawcom podwód zwraca się tedy uwagę, że u Przełożonego gmin znajdują się druki celem zgłoszenia o dalsze żądania, które są do wypełnienia przez dotyczących. Przy wypełnianiu formularzy wchodzi w tym wypadku w rachubę tylko arkusze okładowe i arkusze wkładowe II. Aby uniknąć dalszego przewlekania tej sprawy przez możliwe nowe dochodzenia, polecają podpisani, aby jako uzupełnienie żądania wstawiono te kwoty, jakie przy komisyjnych szacunkach dodatkowych w gminach osiągnięte i c. k. Starostwu powiatowemu do wiadomości podane zostały. Wynik tego powtórnego oszacowania jest Przełożonym gminy wiadomy, można atoli dowiedzieć się o nim także u c. k. Starostwa powiatowego. Pannów Przełożonych uprasza się interesowanych w powyższym zmyśle pouczyć.

Karbasch m. p. Stonawski m. p.

Z K. B. K. »Sekcji opieki nad dziećmi«. Na podstawie porozumienia się z Komitetem krakowskim »Sekcji opieki nad dziećmi« zawiadamiam wszystkie szlachetne osoby, które zgłosiły się u mnie z gotowością przyjęcia pod opiekę

dzieci osierociałe wskutek wojny, iż po te dzieci już nie będzie potrzeba jechać do Krzeszowic, gdyż takowe zostaną wprost z Choćni i innych miejscowości przywiezione tu do Cieszyna, gdzie będzie można wybrać sobie według swego gustu i potrzeby dziecko, jakie kto zechce. — Którego dnia to nastąpi i w jakim lokalu będą te dziaćki zgromadzone, o tem wszystkich interesowanych zawiadomienie kartkami przez pocztę. — Marya Dyboska, delegatka K. B. K. »Sekcji opieki nad dziećmi«.

Zgon. W czwartek, dnia 23. b. m. zmarła tu s. p. Ema Russek w 43. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek o godz. 4. po południu. — W piątek zmarła po dłuższych cierpieniach s. p. Emilia Tetla w 80. roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę z domu żałoby przy ul. Cesarza Wilhelma na cmentarz komunalny.

Z sali sądowej. Przed niedawnym czasem sąd w Cieszynie skazał 10 kupców na grzywny od 10 do 30 K, ponieważ sprzedawali kilogr. kiszony kapusty po 46 do 72 h. Publiczny oskarżyciel wniósł odwołanie z powodu wymierzenia niskiej kary. Sąd okręgowy jako sąd apelacyjny przychylił się do tego odwołania i zwiększył karę na 30—70 K. W motywach wyroku powiedziano, że wielu innych kupców, którzy kapustę po tych samych cenach zakupili, co skazani, sprzedawali ją swym odbiorcom po znacznie niższych cenach. — Franciszek Swakoń, 20-letni posługacz domowy, zajęty u kupca Gustawa Pressera w Cieszynie, został skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, ponieważ chlebobawcy swemu skradł z kancelaryi w kilku ratach 200 K.

Legioniści ze Śląska kom. 2. bryg. 3. p. p. pozwalają sobie podziękować za pamięć i przysłane nam papierosy do okopów. Paniom Maryi Polackówny i Annie Urbankówny z Jabłonkowa stokrotne polskie »Bóg zapłać!«

Wyrok śmierci. Kierownik c. k. Komisaryatu policyjnego w Mor. Ostrawie obwieszcza: Asystent budowlany Walenty Posolda, stolarz Tomasz Krejc, nauczyciel Ryszard Wagner, urzędnik prywatny Jan Maliszek, lekarz miejski dr. Józef Keller i miejski urzędnik Fryderyk Kucz z Gaji wzgl. Światoborzyc koło Gaji, uznani zostali przez sąd dywizyjny obrony krajowej w Wiedniu dnia 28. lutego 1915 winnymi zbrodni w myśl §§ 58c i 59b ustawy karnej, popełnionej przez odpis i rozszerzenie proklamacji o treści, zawierającej znamiona zdrady stanu i skazani na śmierć przez powieszenie. Wyroki śmierci zostały w drodze łaski zamienione na karę ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat.

Wiedeńskie ceny mięsa w drobnym handlu są obecnie następujące: mięso wołowe od K 4,30 do 7,—, mięso cielece od K 4,40 do K 7,—, mięso szkopowe od K 4,40 do 5,40, mięso wieprzowe od K 5,80 do 7,—, wędzonka od K 5,90 do 7,20, sadło od K 6,80 do 7,—, świeża słonina od K 6,60 do 6,80, wędzona słonina od K 6,70 do 6,90, smalec od K 6,80 do 6,90, łój od K 3,60 do 4,—, wszystko za 1 kg wagi.

Obrót z pocztą polową. Obecnie dozwolono na przesyłkę próbek towarowych do poczt polowych nr. 27, 32, 38, 40, 42, 44, 47, 50, 63, 68, 70, 71, 72, 75, 87, 92, 104, 139, 162, 172, 206, 351, 352, 355 i 507. Wolno też stale nadawać pocztowe paczki polowe do etapowych urzędów pocztowych 125 i 169.

Z Olbrachcic. Rozeszły się pogłoski, że p. Franciszek Głombek, chorąży w jednym z pułków piechoty, zginął na południowo-wschodniej widowni boju. Pogłoska ta okazała się na szczęście nieprawdziwą, bo p. Głombek żyje i pełni służbę na linii bojowej. Za waleczność został podany do odznaczenia wielkim medalem srebrnym I. klasy. P. Głombek jest wychowankiem polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Z Przywoza. Dnia 23. zastrzelił się tu poseł na sejm morawski i urzędnik kolei północnej Karol Prayon. Od 20 lat brał czynny udział w życiu politycznym. Przypuszczają, że samobójstwo to stoi w związku z rzekomą defraudacją w towarzystwie, opiekującym się przejeżdżającymi żołnierzami na tutejszym dworcu. Może też tylko złe języki ludzkie wpędziły Prayona w objęcia śmierci.

Z Ropicy. Zmarł tu s. p. Paweł Głajcar, brat s. p. Jana Głajcara z Sibicy, w 80. roku życia. S. p. Paweł Głajcar znany był szeroko i daleko na Śląsku ze służby publicznej i ze swoich stałych przekonań politycznych.

Ze Strumienia. Zmarł tu w 70. roku życia stolarz artystyczny s. p. Alojzy Ronge. Pogrzeb

jego odbył się we wtorek przy wielkim udziale publiczności.

Z Trzyńca. Dnia 20. b. m. odznaczony został na froncie pułku obrony krajowej infanterzysta Józef Kostka, hutnik z Trzyńca, za waleczność okazaną przed nieprzyjacielem, srebrnym medalem II. klasy.

Rozmaitości.

Korespondencja z jeńcami wojennymi. Według zawiadomienia ministerstwa wojny wskazują liczne spostrzeżenia na to, że rosyjska i serbska cenzura nie wydaje korespondencji, nadchodzącej od członków rodziny, austro-węgierskim jeńcom wojennym, lecz przeciwnie ją niszczy. W interesie korespondujących z jeńcami wojennymi zwraca ministerstwo wojny uwagę, że karty korespondencyjne o treści możliwie najkrótszej, pisane przejrzyście i wyraźnie, mają jeszcze najwięcej widoków dostania się do rąk adresata.

Bankructwo twierdz. W artykule, zatytułowanym »Bankructwo twierdz«, oświadcza senator Humbert, że obecna wojna udowadnia bezużyteczność, a nawet niebezpieczeństwo twierdz. Doświadczenia kampanii belgijsko-francuskiej roku ubiegłego potwierdzone zostały przez szybki upadek twierdz rosyjskich. Opóźnienie, jakie opór twierdz powoduje w postępie nieprzyjaciela, okupowane bywa zbyt wielkimi ofiarami w ludziach i materiale wojennym. Szybkie pokonanie twierdz jest wyłącznie rezultatem ciężkiej artylerii niemieckiej, gdyż Rosyanie potrzebowali szeregu miesięcy dla zajęcia Przemyśla, który nieprzyjaciel w kilku dniach odzyskał. Kierownictwo armii niemieckiej z pewnością uznało bezużyteczność twierdz. Kierownictwo armii francuskiej powinno wszelkie stojące do rozporządzenia działa przenieść z twierdz na front.

Ustalenie ceny ziemniaków. »Dziennik ust. i rozporządzeń« ogłosił rozporządzenie ministerialne z 22. września 1915, normujące ceny maksymalne dla ziemniaków. Postanowienia tego rozporządzenia różnią się od odnośnych zarządzeń roku poprzedniego w kilku punktach. Ceny dla ziemniaków jadalnych są niższe, równocześnie nowe ceny maksymalne gwarantują rolnictwu odpowiednie pokrycie kosztów produkcji. Przewidziane jest także stopniowanie cen najwyższych. W październiku i listopadzie ceny dla ziemniaków jadalnych wynoszą 8 K, dla ziemniaków przemysłowych i pastewnych 7 K, podwyższają się zaś w maju roku następnego na 11, względnie 10 K. Wielki handel jest uprawniony do dodatku 40 h na 1 centnar metryczny. Nadto ze względu na koszt frachtu dozwolone są dalsze dodatki dla tych krajów, które zmuszone są do sprowadzania ziemniaków z zewnątrz. Krajowe władze polityczne są upewnocnione do ułatwiania poboru ziemniaków z obszarów produkcji do obszarów konsumpcji tegoż kraju, podwyższając odpowiednio ceny maksymalne. Podnieść nadto należy, że także ceny detaliczne uregulowane zostały w tem rozporządzeniu. Granica najwyższa ustalona jest na 40% cen handlu wielkiego. Pojęcie handlu detalicznego oznacza, że sprzedawana ilość nie może przekraczać 10 centn. metr. Przez to ograniczenie pod pojęcie handlu detalicznego podpada także bezpośrednia styczność producenta z konsumentem. Rozporządzenie wchodzi w życie 1. października.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środ-

kiem domowym, którego powszechnie używa się ze zdziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przebiegnięciu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżem powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przebiegnięcia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment niezbędnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Do handlu towarów kolonialnych, łakoci i win
JANA HOŁOJEWSKIEGO w WADOWICACH
potrzebny jest

chłopak do praktyki

handlowej z II. kl. gimnazjalną lub wydziałową.

Jeszcze możecie wygrać

milion lub tysiące koron

w IV. c. k. austr. loteryi klasowej.
Ciągnięcie V. klasy od 8. października aż do
6. listopada 1915.

110.000 losów — 55.000 wygranych
w ogólnej kwocie

przeszło 15 milionów koron.
Możl. główna wygrana 1 milion koron
i wiele innych wielkich wygranych.

1/8 losu 25 K, 1/4 losu 50 K, 1/2 losu 100 K, 1/1 los 200 K.
Proszę zamówić losy natychmiast przekazem pocztowym wraz z należnością na rek. przesyłkę w kw. 75 h w przynależnej
szczęście Kollékturze c. k. loteryi klasowej

Edwarda Feitzingera, Cieszyn,

Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.
Adres telegr.: »Klassenlotto Feitzinger, Teschen«.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogety wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i
w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zasklepieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, płaci i płoców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flasza 36 — 75, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
sprawdzić można

z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU @ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie,

☉☉☉☉☉

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoro-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 1. października 1915.

Nr. 79.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Dalsza zacięta ofenzywa francusko-angielska. - Złamanie ofenzywy rosyjskiej na Wołyniu.

Wojna austriacko-włoska.

Odparcie ataku na Montepiano.

Wiedeń, 27. września. Urzędowo donoszą: Położenie na włoskim terenie wojny jest niezmienione. Odparliśmy próby nieprzyjaciela, by zbliżyć się do naszych pozycji na Montepiano.

Na północnym skraju wyżyny Doberdo złamał się atak oddziału bersagliarów na naszych przeszkodach.

Bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie.

Wiedeń, 28. września. Urzędowo donoszą: Na froncie w Dolomitach odparto dzisiaj atak nieprzyjacielski na Col dei Bois zapomocą granatów ręcznych. Włosi ostrzelali ponownie szpital Czerwonego Krzyża w Gorycy, dając około 50 granatów, mimo że na tym zakładzie sanitarnym, którego nie można było zupełnie opróżnić, powiewała flaga genewska.

W odcinku Doberdo uniemożliwił nasz ogień próbę ataku na Monte dei Sei Buzi.

Wiedeń, 29. września. Urzędowo donoszą: W terenie jarzma sztyfskiego zniszczyła nasza artyleria kilka dział nieprzyjacielskich. Atak włoski, skierowany na płaskowyż Vielgereuth, na północ od Coston, złamał się po krótkiej potyczce ogniowej. Na Mrzli Vrh i tolmeński przyczółek mostowy rozpoczęto wczoraj po południu bardzo gwałtowny ogień działowy, po którym nastąpił wieczorem atak na wymienioną górę i koło Dolia. Oba ataki zostały odparte na naszych przeszkodach. Koło Dolia wyparły natychmiast nasze wojska nieprzyjaciela, który wtargnął przez zniszczone strzałami przeszkody. Tak jak zawsze znajdują się wszystkie pozycje silnie w naszym posiadaniu. Zresztą działalność potyczkowa także na froncie w Pobrzu nie wyszła poza granicę zwykłej walki działowej i utarczek.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Katastrofa na włoskim okręcie.

Rzym, 29. września. Agencja Stefaniego donosi z Brindisi: W tylnym magazynie prochowym okrętu liniowego »Benedetto Brin« nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Z załogi, obejmującej 820 ludzi, uratowano 8 oficerów i 379 żołnierzy. Między ofiarami znajduje się kontradmirał Rulindi Cervin. Powód wybuchu nieznany.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odwrót Rosyan na Wołyniu.

Wiedeń, 27. września. Urzędowo donoszą: Podobnie jak we wschodniej Galicyi i nad Ikwą, została rosyjska kontrofenzywa złamana teraz także i w obszarze twierdz wołyńskich. Nieprzyjacieli opróżnił wczoraj swoje stanowiska na północny zachód od Dubna i w odcinku Sturu, pod Łuckiem, i cofa się w kierunku wschodnim. Przyczółek mostowy na wschód od Łucka jest znowu w naszym ręku.

Na naszym froncie na południe od Dubna przyszło gdzieś do ognia działowego i do utarczek.

Szybki odwrót Rosyan poza Putylówkę.

Wiedeń, 28. września. Urzędowo donoszą: Zagrożony otoczeniem przez austro-węgierskie i niemieckie siły bojowe, widział się nieprzyjacieli zmuszonym do zaniechania w wołyńskim terenie twierdz ofenzywy, rozpoczętej z wielkimi ofiarami. Rosyjski odwrót trwał wczoraj przez cały dzień i doprowadził nieprzyjacielskie wojsko poza Putylówkę. Nasze armie ścigają.

W walkach straży tylnych na wschód od Łucka ujęły nasze wojska 4 rosyjskich oficerów i 600 żołnierzy.

Nad Ikwą i w Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

Wyparcie Rosyan z pozycji nad górną Putylówką.

Wiedeń, 29. września. Urzędowo donoszą: Położenie w Galicyi wschodniej i nad Ikwą niezmienione. Nieprzyjacielskie oddziały, które chciały na zachód od Tarnopola przedrzeć się ku naszym przeszkodom, odpędziliśmy naszym ogniem.

W wołyńskim terenie twierdz wojska nasze wyparły przeciwnika z wszystkich pozycji straży tylnych, urządzonych na zachód od górnej Putylówki. Dalej na północ zdobyły szturmem zacięcie bronioną wieś Bogusławkę.

Na linii c. i k. wojsk w Litwie przebiegł dzień spokojnie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 27. września. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodnim terenie wojny niema żadnych szczególnych zdarzeń.

Wiedeń, 28. września. Urzędowo donoszą: Ogień naszej artylerii zniszczył nieprzyjacielskie roboty fortyfikacyjne nad dolną Sawą. Forteczne działa Belgradu dały na miasto Zemuń kilka chybionych strzałów.

Wiedeń, 29. września. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walka na całym froncie w toku.

Berlin, 27. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: W zatoce morskiej Rygskiej lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne, między tymi jeden okręt liniowy. Zauważno, że okręt liniowy i kontrtorpedowiec trafiono. Flota rosyjska odjechała jak najszybciej w kierunku północnym.

Na froncie południowo-zachodn. od Dźwińska odebrano wczoraj nieprzyjacielowi dalsze stanowisko. 9 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy wzięto do niewoli. Zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na zachód od Wilejki prowadzimy atak w dalszym ciągu.

Na południe od Smorgonia odparto silne kontrataki nieprzyjaciela.

Między Krewem a Wiszniewem wojska nasze poczyniły postępy. Prawe skrzydło i grupa wojsk księcia Leopolda bawarskiego oczyściły z nieprzyjaciela brzeg zachodni Niemna aż po Szczersy i brzeg Serwecza i Szczary.

Na wschód od Baranowicz nieprzyjacieli ma w ręku jeszcze małe przyczółki mostowe. Walka na całym froncie jest w toku.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Położenie jest niezmienione.

Przelamanie rosyjskiej pozycji na północny wschód od Wiszniewa.

Berlin, 28. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga:

burga: Odparty wczoraj na południowo-zachodnim froncie Dźwińska nieprzyjacieli usiłował utrzymać się w pozycji położonej na tyłach. Został zaatakowany i pobity.

Na południe od jeziora Dryświaty odbywały się potyczki kawaleryjskie.

Zyskiem armii generała-pułkownika Eichhorna po bitwie pod Wilnem, która doprowadziła do odparcia nieprzyjaciela aż poza linię jezioro Narocz—Smorgoń—Wiszniew, jest w jeńcach i materyale: 70 oficerów, 21.908 żołnierzy, 3 działa, 72 karabinów maszynowych i liczny bagaż, który nieprzyjacieli przy swoim szybkim odwrocie musiał zostawić.

Zestawienie tych łupów wskutek naszego szybkiego marszu naprzód mogło dopiero teraz nastąpić. Dotychczas doniesione liczby nie są w tem zawarte.

Na południe od Smorgonia atak nasz postępuje. Na północny wschód od Wiszniewa przełamano nieprzyjacielską pozycję. Ujęto 24 oficerów i 3300 żołnierzy, zdobyto 9 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przyczółki mostowe na wschód od Baranowicz są po walce w naszym posiadaniu. Ujęto 350 jeńców.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Przejście przez Styr niżej Łucka zostało wymuszone. Pod naporem tegoż znajdują się Rosjanie na północ od Dubna na całym froncie w pełnym odwrocie.

Dalszy pochód w głąb Rosji.

Berlin, 29. września. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Atak na południowy zachód od Dźwińska dotarł do wysokości jeziora Święte. Na południe od jeziora Dryświaty i koło Postaw trwają potyczki kawaleryjskie. Nasza kawaleria, która poparła operacje armii generała-pułkownika Eichhorna, przez posunięcie się ku flance nieprzyjacielskiej, opuściła okolicę koło i na wschód od Wilejki. Nieprzyjacieli pozostał w bezczynności. Na zachód od Wilejki zostały rozbite przez ogień działowy nieopatrznie posuwające się kolumny nieprzyjacielskie. Między Smorgoniem i Wiszniewem wojska nasz epostępują zwycięsko.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na linii grupy wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego i generała-marszałka Mackensena nie zdarzyło się nic szczególnego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Rosjan odparto poza Korwin i Pułtówkę.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska

Niepowodzenie ofensywy francuskiej.

Berlin, 27. września. Naczelną kwatera donosi: Na wybrzeżu panował spokój. Zdała leżące okręty oddały tylko poszczególne strzały na okolicę Middelkerke, bez skutku. W odcinku Ypern nieprzyjacieli nie ponowili ataków.

Na północny zachód od Lille powstrzymano kontratakami wielką ofensywę nieprzyjacielską. Poszczególne silne ataki nieprzyjaciela zlamaly się na północ i na południe od Loos, wśród najcięższych strat Anglików. Także w okolicy Souchez i po obu stronach Arras odparto krwawe wszystkie ataki. Liczba jeńców podwyższyła się na 25 oficerów i 3600 żołnierzy. Łup w karabinach maszynowych wzrósł na 14.

Ofensywa francuska między Reims a Argonami nie poczyniła żadnych dalszych postępów. Wszystkie ataki nieprzyjaciela specjalnie na drodze Sonne-Py-Suippes i na północ Beaurejour-farma Masiges i na wschód Aisne, które były bardzo silne, rozbiły się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Liczba jeńców podwyższyła się tu na 40 oficerów i 3900 żołnierzy.

Trzy aparaty lotnicze nieprzyjacielskie między tymi jeden wielki francuski aparat lotniczy na północny wschód od Ypern, na południobojowy, zestrzelono wczoraj w walce powietrzny zachód od Lille i w Szampanii. Dwa dalsze nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zmuszono do opadnięcia ogniem działowym i karabinów ma-

szynowych na południowy zachód od Lille i w Szampanii.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami misato Peronne. Dwie kobiety i dwoje dzieci zostało zabitych, 10 innych mieszkańców odniosło ciężkie rany.

Zupełne odparcie ataków angielsko-francuskich.

Berlin, 28. września. Naczelną kwatera donosi: Nieprzyjacieli prowadził w dalszym ciągu także wczoraj swoje próby przełamania bez jakiegokolwiek skutku. Poniósł natomiast na wielu miejscach bardzo dotkliwe straty. Koło Loos podjęli Anglicy nowy kontratak. Zakończył się zupełnie bezskutecznie. Nasze kontrnatarcie przyniosło oprócz dobrego zysku na terenie 20 oficerów, 750 żołnierzy w jeńcach, których liczba tem samem wzrosła na tem miejscu do 3397 jeńców łącznie z oficerami. 9 dalszych karabinów maszynowych zdobyto. Koło Souchez, Angres-Perlincourt i na całym zresztą froncie w Szampanii, aż do stóp Argonów odparto francuskie ataki do reszty. W okolicy Souain wyprowadził nieprzyjacieli z dziwnym zapoznaniem położenia nawet masy kawalerii, które naturalnie szybko zarzucono pociskami, poczem uciekła. Szczególnie odznaczyły się przy odparciu ataku saskie pułki rezerwy i wojska dywizji z Frankfurtu nad Menem. W Argonach przeprowadzono z naszej strony małe posunięcie dla polepszenia pozycji koło Filemorte. Dało to pożądaną wytnik i przyniosło poza tem 4 oficerów i 250 żołnierzy w jeńcach. Na wzgórzu koło Combres zniszczono przedwczoraj i wczoraj, przy pomocy rozległych wysadzeń w powietrze nieprzyjacielskie pozycje na szerokim froncie i zasypało je.

Zacięta ofensywa francusko-angielska.

Berlin, 29. września. Naczelną kwatera donosi. Nieprzyjacielskie próby przełamania były prowadzone z zaciętością w dotychczas atakowanych odcinkach. Kontratak po ponowne rozbitym angielskim ataku doprowadził do odzyskania części opuszczonego przez nas terenu na północ od Loos. Gwałtowne angielskie ataki w okolicy Loos rozbiły się wśród znacznych strat. Ponawiane zacięte ataki francuskie w okolicy Souchez—Neuville zostały częściowo przez gwałtowne kontrataki odparte. Także w Szampanii były bezskuteczne wszystkie nieprzyjacielskie próby przełamania. Jedynym ich sukcesem było, że nieprzyjaciela na północny wschód od Soain nie można było wypędzić jeszcze z naszych rowów, na przestrzeni 100 metrów. Nieprzerwanie posuwające się francuskie fale atakujące rozbiły się o nieprzewidywany opór batalionów badeńskich, tudzież rezerwowego pułku reńskiego nr. 65 i westfalskiego pułku piechoty nr. 158. Ciężkie straty, na które się naraził nieprzyjacieli przy często powtarzanym szturmie na wzgórze koło Masiges, były daremne. Wzgórze trzymają nasze wojska. Próby Francuzów odzyskania straconych rowów pod Villemorte rozbiły się. Liczba jeńców podniosła się.

We Flandryi zestrzelono 2 angielskie samoloty, pasażerów ujęto.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 23. września. Doniesienie Biura Reutera. Marszałek polny French donosi: Od niedzieli wieczora do dzisiaj odbywała się silna walka na terenie, który wczoraj zdobyliśmy. Nieprzyjacieli podjął silne przeciwaiki na wschód i na północ od Loos z tym rezultatem, że oprócz terenu na północ od Loos zatrzymałmy w rękę cały zdobyty obszar łącznie z Loos. Zdobyliśmy kamieniołomy, które wczoraj przechodziły z ręki do ręki. W tej walce ścigaliśmy na siebie rezerwy nieprzyjaciela i umożliwiliśmy przez to Francuzom poczynienie postępów dalszych na prawem skrzydle. Liczba jeńców, pojmanych w walce wczorajszej, wynosi 2600 żołnierzy, zdobyto także działa i wielką ilość karabinów maszynowych. Nasze aparaty awiatyczne zbombardowały pociąg kolejowy koło Loffies(?) na wschód od Douly i wykoleiły ten pociąg, jako też pociąg, wiozący wojsko w Rosoult koło Saint Amand. Zbombardowaliśmy także dworzec w Valenciennes.

Londyn, 29. września. Marszałek polny French donosi w telegramie urzędowym: Na północny zachód od Hulluch odparliśmy szereg

kontrataków i zadaliśmy nieprzyjacielowi straty. Na wschód od Loos trwa w dalszym ciągu nasza ofensywa. Wzięliśmy do niewoli 53 oficerów i 2800 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 18 dział i 32 karabiny maszynowe. Nieprzyjacieli pozostawił na linii wiele materyału, którego jeszcze nie przeliczono.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 28. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie w Dardanelach położenie niezmienione. Nasze wojska wywiadowcze w odcinku Anaforty i w okolicy Kerevesdere zapędziły dwa nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze w zasadzkę i wzięły je do niewoli. W niespodzianym ataku na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie zdobyliśmy pewną ilość karabinów, amunicji, jeden telefon i materyały pionierskie.

Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Konstantynopol, 29. września. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinku Anaforty napadliśmy niespodzianie przy pomocy bomb nieprzyjacielskie rowy strzeleckie w nocy z 26. na 27. września i zdobyliśmy przeszło 50 karabinów, bagnetów i lunet.

W odcinku Ariburnu zmusiły nasze baterie na prawem skrzydle do milczenia baterię nieprzyjacielską, złożoną z trzech dział i zniszczyły jedno działo.

W odcinku Sedil Bahr trwał 27. września na całym niezmiennym froncie ogień piechoty, na lewem skrzydle pojedynki artyleryjski i rzucanie bombami.

W centrum próbowało około 50 żołnierzy nieprzyjacielskich ataku, zostali oni jednak naszym ogniem w większej części zniszczeni.

Dnia 27. września ugodził celnie jeden z naszych samolotów hangar nieprzyjacielskich samolotów na Lemnos.

Nowa austriacka pożyczka wojenna.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi, iż w zarządzie pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu odbyło się pod przewodnictwem gubernatora kasy Letha posiedzenie konsorcjum dla przeprowadzania państwowych operacji kredytowych. W posiedzeniu wzięło udział wielu bankierów z Rotszyldelem na czele i wielu dyrektorów banków niemieckich i czeskich.

Przedmiotem obrad były przygotowania do nowej, trzeciej z rzędu austriackiej pożyczki wojennej. Konsorcjum wyraziło przekonanie, iż obecna sytuacja dla rozpisania nowej pożyczki jest przychylna. Gubernator Leth przedłożył ma propozycje konsorcjum ministrowi skarbu Anglii.

Z zawieszenie broni na dzień Zaduszny.

Według »Münchener Post« przygotowuje papież okólnik do mocarstw wojujących, wzywający je w imię religii i ludzkości do ogólnego zawieszenia broni w dzień Zaduszny. Dzień ten ma być poświęcony pamięci poległych.

Na Bałkanie.

Przed wystąpieniem Bułgaryi.

Nowy Jork, 27. września. »Associated Press« dowiaduje się z Sofii pod datą 24. b. m.: Wczoraj dyplomaci czwórporozumienia próbowali mówić z Radosławowem, ale ich próby były bezskuteczne. Radosławow cały wczorajszy dzień spędził w letnim zamku królewskim w Wraniu razem z królem, a dzisiaj powrócił. Po południu dyplomaci czwórporozumienia przedłożyli ostatnie propozycje swych rządów, których treść jest nieznana. Korespondent »Associated Press« prosił w ciągu przedpołudnia dyplomatów czwórporozumienia o wyjaśnienia. Poseł angielski O'Barnes oświadczył mu: Bułgaria zarządziła mobilizację. Sytuacja jest krytyczną. Nie mogę nic więcej powiedzieć. Nie przyjmuję nikogo. Powiedzieć, że mnie niema w domu. Poseł rosyjski Sawiński i włoski Boasso również niby to nie byli w domu. Specjalny sprawozdawca »Associated Press« telegrafuje

z Sofii 23. b. m. po południu: Mobilizacja postępuje świetnie. Żołnierze napływający są doskonale ubrani i zaopatrzeni w ciepłe mnudury i bardzo dobre buty. Za kilka dni będzie cała armia bułgarska gotowa wyruszyć w pole. Jest jednak jasne, że niema przyczyn do pośpiechu.

Nota bułgarska do czwórporozumienia o mobilizacji.

Londyn, 27. września. Jak się dowiaduje Biuro Reutersa, Bułgaria 26. września w urzędowej formie zapewniła państwa czwórporozumienia, iż mobilizacja nie ma żadnego zaczepnego charakteru i jedynie trudnej europejskiej sytuacji i ruchom wojsk w sąsiednich państwach przypisać ją należy.

Francja o Bułgarii.

Według wiadomości «Voss. Zeitung» z Genewy, wrażenie mobilizacji bułgarskiej jest tem większe, że cenzura początkowo nie przepuszczała odnośnych wieści. Całą nadzieję widzą obecnie pisma francuskie w Grecji i Rumunii. «Matin» przynosi artykuł p. t. «Bułgaria odpadła. Chce król Ferdynand powtórzyć błąd 1913 roku?» «Journal» pisze, że obecnie już niema wątpliwości, przeciw komu kierują się przygotowania wojenne Bułgarii. Układ z Turcją jest podpisany, a odstąpione obszary wzięte w posiadanie. «Journal» pociesza się jednak nadzieją, że Grecja i Rumunia z pewnością wystąpią, jeśli Bułgaria rzuci się na Serbię. Wówczas stanie przeciw półmilionowi Bułgarów 300.000 Serbów (!), 300.000 Greków i 600.000 Rumunów. «Petit Parisien» pisze, że Bułgaria nie powinna zapominać, że na Gallipoli stoi silna francusko-angielska armia, że po morzu Egejskiem krąży flota sprzymierzonych, zaś po morzu Czarnym rosyjska. Na ogół znać w prasie francuskiej wielkie przynębienie.

Mobilizacja Grecji.

Podana pogłoska o mobilizacji, zarządzonej w Grecji, potwierdza się. Poseł grecki w Wiedniu Gryparis oświadcza dzisiaj w «N. Fr. Presse», że jest ona zarządzeniem zapobiegawczym. Mobilizacja jest powszechną.

«Die Zeit» podaje jako telegram c. k. Biura korespondencyjnego wiadomość, że sekretarz stanu Sir Grey przyjął po kolei posłów: greckiego, rumuńskiego i serbskiego, przyczem poseł serbski oznajmił, że według telegramu, jaki otrzymał od swego rządu, mobilizacja Grecji przeciw Bułgarii jest prostym środkiem ostrożności.

Saloniki punktem operacyjnym?

«Vossische Zeitung» donosi z Konstantynopola: Nie ulega wątpliwości, że Anglia i Francja czynią wielkie starania w celu uzyskania Salonik jako nowego punktu operacyjnego. Wielu francuskich i angielskich oficerów, w tem 3 francuskich generałów, przybyło do Salonik i udało się potem na północ w stronę granicy serbskiej. Do portu salonickiego przybyło też wiele okrętów z amunicją, oraz sprowadzono urzędników, przeznaczone do wylądowania większych ilości wojsk.

Rumunia nie mobilizuje się.

«Fremdenblatt» donosi: Wczoraj odbyła się w Bukareszcie rada ministrów, na której po rozważeniu obecnego położenia zapadła uchwała, że mobilizacja Bułgarii i Grecji nie daje Rumunii żadnego powodu do zarządzenia mobilizacji u siebie.

Agencja rumuńska donosi o następującym głosie oficjalnej «Independance Romaine»: Wczorajsza rada ministrów zajmowała się obecnie zagranicznym położeniem i przyjęła do wiadomości mobilizację Bułgarii i Grecji. Poglądy ministrów zgadzały się w tem, że wypadki zaszłe w ostatnich dniach nie dają powodu do zmiany zasadniczej polityki Rumunii. Wojska nasze pozostaną nadal dalej skoncentrowane na granicach Rumunii. Wiadomości, podawane przez niektóre dzienniki, jakoby rada ministrów zajmowała się kwestią wprowadzenia stanu oblężenia, mijają się całkiem z prawdą.

Włosi o Bałkanie.

«Kölnische Zeitung» donosi: «Popolo d'Italia» omawia położenie na Bałkanie i udziela czwórporozumieniu rady, aby natychmiast wysłało dostateczne siły do Macedonii i na północno-serbską granicę, jako też z nową, wielką siłą zaatakowało Dardanele. Rezultat tej akcji będzie miał nie dającą się obliczyć wartość. Grecja, Serbia i Rumunia utworzą wspólny blok, Austriacy i Niemcy zrezygnują z pochodzącego na wschodniego frontu, przez co go osłabia i ułatwiają drogę Rosyjanom. Także Bułgaria straci nieco na fantazji.

Dr. JÓZEF DUDA.

Ograniczenia w pozbywaniu posiadłości włościańskich.

III.

Co do składu komisji dla obrotu ziemią, to przytoczyć jeszcze wypada przepisy, dotyczące osoby delegata korporacji rolniczych. Delegata tego i jego zastępcę ustanawia główna korporacja rolnicza, do której okręgu należy gmina, gdzie się grunt znajduje. Gdy gmina należy do okręgu kilku głównych korporacji rolniczych (sekcji), ustanawia członka przewodniczącego komisji, a więc naczelnik danego sądu powiatowego, względnie wyznaczony przezeń sędzia.

Postanowienie to rozwija szczegółowiej rozporządzenie ministeryjne z dnia 11. sierpnia 1915, wydane do niniejszego rozporządzenia cesarskiego, i to następująco:

Jeżeli główna korporacja rolnicza danego kraju podzielona jest na sekcje, lub jeżeli w którym kraju koronnym istnieje więcej głównych korporacji rolniczych różnych narodowości, to każda z tych sekcji (głównych korporacji) wysłała dla każdego okręgu sądowego, na który działalność jej się rozciąga, po jednym członku do komisji.

Jeżeli grunt sprzedany (wydzierżawiony) znajduje się w gminie, która należy do zakresu działania kilku głównych korporacji rolniczych (sekcji), wtedy wzywa przewodniczący komisji na posiedzenia tejże członka, ustanowionego przez tę korporację, która odpowiada narodowości pozbywcy gruntu. W razie wątpliwości wyznacza przewodniczący członka tego według własnego uznania.

Postanowienia te nie są bez znaczenia, zwłaszcza dla Śląska cieszyńskiego i ciekawem będzie śledzić w praktyce, za jaką narodowością oświadczy się przewodniczący komisji, w wypadkach, jedynie u nas możliwych, w których posiadacz gruntu uprzywilejowany przynajmniej będzie do narodowości «śląskiej».

Urząd członka (zastępcy członka) komisji dla obrotu ziemią jest urzędem honorowym.

Postanowienie to może w wielu wypadkach szkodliwie wpłynąć na działalność komisji. Można bowiem śmiało twierdzić, że najbardziej miarodajną opinią na obradach komisji będzie obok opinii członka korporacji rolniczych zdanie przełożonego (zastępcy) gminy, w której znajduje się grunt. Przełożony gminy najlepiej zwykle jest obznajomiony ze stosunkami rolnymi reprezentowanej przez siebie gminy i najłatwiej będzie mógł wybać, czy grunt, mający przejść w inne ręce, nie ma być stracony dla gospodarstwa rolnego i czy przeniesienie własności danego gruntu nie będzie się sprzeciwiać interesowi publicznemu, polegającemu na utrzymaniu produktywnego stanu włościańskiego.

Zdanie przedstawiciela gminy będzie miało wielką wagę i wtedy, gdy rozchodzić się będzie o określenie charakteru «własności włościańskiej», jakie ma na myśli rozporządzenie cesarskie. Ustawowe określenie tych posiadłości jako takich, «których przeciętny dochód nie przekracza sześciokrotnej wartości, wystarczającej na utrzymanie rodziny, złożonej z siedmiu głów», jest dobrane bardzo nieszczęśliwie i ze względu na różne warunki bytu i życia w różnych okolicach, a nawet w poszczególnych rodzinach jednej okolicy stwierdzenie, czy dane gospodarstwo, względnie po sprzedaży części reszta, wystarcza jeszcze na «własność włościańską», będzie niełatwe. Czy n. p. kontrakt sprzedaży realności, położonej na wsi, a składającej się z

piętrowego budynku mieszkalnego wraz z ogródkiem i małej parceli gruntowej, której wymiar nie przekracza jednego morga, podpada zatwierdzeniu komisji, czy nie? Rozporządzenie ma na myśli grunta, przeznaczone na gospodarstwo rolne lub leśne. W tym więc wypadku m. zd. zezwolenie komisji jest zbyt łatwe, gdyż niecały morg pola i ogródek nie przedstawiają «gospodarstwa rolnego». Mimo to sędzia hipoteczny stanął w tym konkretnym wypadku na stanowisku, że kontrakt musi być zatwierdzony i to ze względu na tę małą parcelę gruntową, której przynależność do budynku mieszkalnego nadaje tej realności charakter «własności włościańskiej».

Rozporządzenie przepisuje wyraźnie, że komisja powinna decyzję powziąć spiesźnie. Nie można więc będzie odkładać podań o zatwierdzenie czynności prawnych, aż nagromadzi się ich więcej. Dlatego też zwłaszcza w czasach wzmożonego obrotu nieruchomości komisja urzędować będzie częściej, a przyjazd przedstawiciela gminy zwłaszcza z dalszych okolic będzie nieraz dla niego połączony z trudnościami i kosztami. A ponieważ do zdolności powzięcia uchwały wystarczy obecność przewodniczącego i jednego członka komisji, a przewodniczący w razie niezjawienia się członka komisji na obrady nie zawsze będzie się chciał uciekać do przywołujących mu według § 87. ustawy o organizacji sądów środków przymusowych, przeto zachodzi obawa, że obrady komisji odbywać się będą nieraz w nieobecności przedstawiciela gminy. Członkowie władzy politycznej i korporacji rolniczej jako zamieszkali przeważnie w siedzibie sądu powiatowego, na te koszty i straty narażeni nie będą w tej mierze, co członek reprezentacji gminnej. Niedobrze się więc stało, że rozporządzenie nie przewidywało wynagrodzenia kosztów i straty czasu przynajmniej dla tego ostatniego.

IV.

Pozostaje jeszcze do omówienia niniejsze rozporządzenie ze stanowiska ustawodawczego.

Otóż w tym względzie nasuwa się pytanie, czy rozporządzenie to nie zawiera zmiany postanowień ustaw zasadniczych, dotyczących wolności własności.

Artykuł 4. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867, nr. 142 dz. u. p., powiada: «Rozporządzanie osobą i majątkiem w obrębie państwa nie podlega żadnemu ograniczeniu», a artykuł 6. tejże ustawy stwierdza, że każdy obywatel państwa może nieruchomości wszelkiego rodzaju nabywać i nimi dowolnie rozporządzać.

Ponieważ zaś komisje dla obrotu ziemią mogą odmówić zezwolenia na przeniesienie własności, przeto ograniczą właściciela w dowolnym rozporządzaniu swoją własnością i odbiorą mu to prawo, ustawą zasadniczą zapewnione.

Jest rzeczą możliwą, że po zebraniu się Rady państwa jedno z ciał parlamentarnych temu rozporządzeniu odmówi zatwierdzenia.

Dla stanu rolniczego wycofanie tego rozporządzenia z obiegu nie przedstawiałoby też wielkiej straty.

Na Śląsku n. p. od czasu panowania ustawy krajowej z 2. maja 1913, zaprowadzającej opłatę od przyrostu wartości ziemi, obrót ziemią przez sprzedaż z wolnej ręki ogromnie się zmniejszył. Natomiast mnoży się coraz bardziej egzekucyjne sprzedaże gospodarstw rolnych.

Dawniej chłop, potrzebujący gotówki, sprzedawał kawałek gruntu, nieraz dla niego mającego niewielką wartość, lub też z jego dalszym kompleksem rolnym łącznie tylko związanego, z zyskiem. Wskutek zaprowadzenia opłaty, dochodzącej nieraz do 25%, od tego zysku, na który chyba gospodarz zasłużył nieraz ciężką pracą dziesiątek lat, ucieka on się obecnie do drogiego kredytu, obciąża realność długami, a nie mogąc opłacać rat i procentów, wzyty zostaje w drodze egzekucji ze swego mienia. To też liczba kontraktów kupna i sprzedaży od czasu zaprowadzenia tej opłaty bardzo się zmniejszyła. Na opłatach tych zyskują trochę fundusze kraju i gmin, ale traci dużo państwo wskutek ubytku w należnościach przenośnych. A że państwo subwencyjonuje kraje, więc jest to przelewaniem z pustego w próżne.

Tego stanu rzeczy nie poprawi także z pewnością omawiane rozporządzenie, wydane na podstawie § 14. Chłop jeszcze bardziej niż do-

tań odstraszone będzie przed sprzedażą gruntu lub kawałka gruntu, a wskutek ciężkich warunków roboczych i kredytowych gotów postradać gospodarstwo swoje wskutek egzekucji prędej, aniżeli by się to stało, gdyby tego rozporządzenia nie było.

Spodziewać się przynajmniej należy, że komisje dla obrotu ziemią zle strony tego rozporządzenia w praktyce przynajmniej znacznie złagodzą i w rozstrzyganiu konkretnych wypadków kierować się będą jedynie i wyłącznie względami na utrzymanie »produktywnego stanu włościańskiego«.

Pragnący zaś grunt sprzedać lub kupić dobrze postąpią, jeżeli przed związaniem się słowem i wypłaceniem zadatku, zwłaszcza w zawilszych wypadkach, zasięgną naprzód porady prawnej.

Korespondencje.

Z DZIEDZIC.

U stóp wzgórza, na którym się wznosi kościół dziedzicki, w stronę Wisły, leży część gminy politycznej Czechowice, zwana Renardowicami. Północną granicę tej osady tworzy grobla Wisły, od zachodu wznosi się nasyp kolei pruskiej, tak że przysiółek ten znajduje się w dolinie, otoczonej zewsząd wzniesieniami.

Podczas ostatniej powodzi przerwała tu Wisła groblę w dwóch miejscach i w kilku godzinach cała ta kotlina tworzyła jakby zatokę w morzu, w które Wisła przemieniła tutejszą okolicę. Woda zalała wszystko na metr wysokości i stała w miejscu przez 8 dni. Ludzie stracili prawie wszystko. Plony na polach uniosła Wisła z sobą, o ile były skoszone, ziemniaki zaś n. p. zgniły. Ze stodoł tylko część plonów zdołano uratować, chaty wystawione na silny prąd, poprzekręcało często, z obejść zabierała woda wszystko, co nie było silno przytwierdzone do ziemi. Ludzie musieli uciec. 60 rodzin mieszkających w 28 domach po tygodniu tułaczki wróciło do mokrych nór, do cuchnących wstrętnie pól, do pustych stodoł i spiżarni. Po ustąpieniu wody przedstawiał się oku właścicieli straszny widok zamulonych pól, kryjących w sobie całoroczną ich pracę — a w groblach widok dwóch olbrzymich wyrw, z których jedna była 25 m długa, 3 m głęboka a 12 m szeroka, druga zaś miała 22 m długości, 4,75 m głębokości a 15 m szerokości.

Kłeska, jaka nas nawiedziła, jest straszna, myśleliśmy, że też wzbudzi należyte a czynne współczucie u czynników, którym, zwłaszcza w obecnym czasie, powinno więcej niż kiedykolwiek zależeć na jakim takim zapewnieniu, jeżeli już nie życia i zdrowia mieszkańców, to przynajmniej tej resztki plonów, jaką jeszcze zdołaliśmy uratować ze strasznej powodzi. Tymczasem minęło już 6 tygodni od czasu klęski, a wyrw dotychczas ani prowizorycznie nie naprawiono. Pukaliśmy, gdzie było można. Zwracaliśmy się do właściciela wałów p. Zipsa — ten orzekł, że wałów nie naprawi, dopóki komisja nie zjedzie z Opawy, żeby wysokość szkody stwierdzić; byliśmy u naszego burmistrza z prośbą o przyspieszenie przyjazdu komisji — kazano się nam zwrócić w tej sprawie do starostwa; w starostwie powiedziano, że komisja wnet zjedzie. No i tak jako prawowierni Austriacy i dobroduszy Polacy czekamy tej komisji od całych tygodni.

A czekają ludzie z cierpliwością godną podziwienia. Mieszkają w domach pokrzywionych przez wodę, przemoczonych zupełnie, wśród ścian, z których dotychczas woda ścieka, bez podłogi, którą woda zabrała — czekają ludzie zupełnie bezradni; panuje tu ciągle niepogoda, a co tylko deszcz trochę dłużej pada, n. p. jakie 2 godziny — już trzeba się z chałup wynosić, bo woda wszystko zalewa przez otwarte wyrwy — odchodzi tu wszelka chęć do naprawiania poczynionych szkód, niema też naturalnie mowy o czynieniu nowych zasiewów, które i tak woda poniszczy, a co gorsza, żyje się z dnia na dzień bez zapasów żywnościowych na zimę. Powódź i tak wszystko wytopiła, pozostały tylko zamulone owsy, których nawet koniom podać nie można, w stodołach przechować niczego nie można, bo woda zaleje, ziemniaki w kopcach pogniją; choćby więc kto miał pieniądze na zakupienie nowych — nie może sobie utworzyć zapasów na zimę.

Wiemy, że podobną klęskę poniosło dużo okolic Śląska, dlatego też nie tyle narzekamy na samą klęskę,

Właściciel wałów chce je naprawić — a tu trzeba czekać miesiącami na gościa z Opawy; cesarz Wilhelm dwa razy osobiście wśród niewygód zwiędził nasze okolice podczas powodzi i litował się nad naszym nieszczęściem,

Ufamy jednak, że to wszystko działo się tylko przez jakieś nieporozumienie czy pomyłkę i że wkrótce będziemy mogli z podziękowaniem zwrócić wzrok nasz w stronę zachodu i już raz wreszcie powiedzieć sobie: nareszcie sobie panowie nas przypomnieli.

Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie na polu walki nauczycieli-Polaków ze Śląska. Z nauczycieli-Polaków ze Śląska, pełniących służbę wojskową przy 31. p. p. obrony kraj., otrzymali następujące odznaczenia: Chorąży Łukasz srebrny medal waleczności I. i II. klasy, chorąży rezerwy Teodor Korzeniowski srebrny medal waleczności I. kl., kadet rez. Krzysztof srebrny medal waleczności II. kl., kadet rezerw. Ludwik Skrzypek srebrny medal waleczności II. kl. i chorąży rez. Paweł Hławiczka srebrny medal waleczności II. kl.

Ze szkoły polskiej w Cieszynie. Rok szkolny 1915/16 rozpocznie się w sobotę, 2. października, uroczystym nabożeństwem w kościele Braci Miłosiernych o godz. 8½. Młodzież szkolna zgromadzi się w szkole przy ul. Sydonii na godz. 8. rano.

Język polski przedmiotem obowiązkowym. »Bielitz-Bialaer Volksblatt« donosi, że według najnowszego rozporządzenia śl. Rady szkolnej krajowej zaprowadzony został język polski jako przedmiot obowiązkowy w bielskich szkołach średnich już w bieżącym roku. Uczy się go dwie godziny tygodniowo, począwszy od II. klasy.

Ceny nierogacizny. Na ostatnim targu wiejskim płacono świnie tuczone aż do 530 K za 100 kg żywej wagi.

Obrót próbek towarowych z pocztą polową. Pod warunkami znanymi zezwolono obecnie na nadawanie próbek towarowych również do poczt polowych 12, 15, 19, 30, 33, 52, 84, 111, 112, 127, 128, 137, 209, 501, 502 i 503. — C. k. śląska dyrekcja poczt i telegrafów.

Urząd pieczy wojennej w Cieszynie przeniesiony został z dniem 1. października b. r. z ul. Ciężarowej do starej szkoły realnej (c. k. referat podatkowy), ul. Andrzeja Hofera.

Obrót pocztowy z Gorycyą. Do Gorycy wolno odtąd nadawać także prywatne paczki za pobraniem do 1000 K.

Zbiórka wełny i kauczuku. Uprasza się zarządy gmin i kierownictwa szkół o nadsyłanie zebranego materiału wełny i kauczuku do urzędu pieczy wojennej dla Śląska Wschodniego w Cieszynie, ul. Andrzeja Hofera (stara szkoła realna). Ze względów higienicznych należy się

starać, żeby materiały były o ile możności opakowane.

Prośba o opadły owoc dla »Czerwonego Krzyża«. Wskutek panujących obecnie wiatrów jest dużo po sadach opadłego owocu. Cieszyńska grupa »Czerwonego Krzyża« zwraca się do właścicieli ogrodów z gorącą prośbą o ofiarowanie tych owoców na przyrządzanie kompotu dla rannych i chorych żołnierzy w tutejszych szpitalach. Zarządzeniem zbiórki owoców w jedno miejsce zechcą się łaskawie zająć Urzędy parafialne, Przełożęństwa gmin i Kierownictwa szkół. Zebrany owoc można albo wprost przesać do składnicy »Czerwonego Krzyża« w Cieszynie, ul. Straży pożarnej l. 7 albo też załadować kartką korespondencyjną, poczem składnica sama owoc odbierze.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: ks. Jan Skulina, proboszcz w Brennej 3 K; ks. prof. Jerzy Buzek, wikary w Cieszynie 5 K; p. Marya Macoszek w Dziedzicach 10 K; p. Józef Cieńciała w Końskiej 2 K; p. Fr. Konieczny w Bismarkowej Hucie 10 K; p. Marya Falkenstein, nauczycielka w Cieszynie 3 K. Za łaskawe datki najserdeczniej dziękuję, upraszając o dalszą pamięć — Wydział »Opiek«.

Na ludność polską, dotkniętą przez obecną wojnę, złożyli w administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: p. Jędrzej Szłapka 2 K; p. Jan Kozieł 3 K i N. N. 2 K, wszyscy z Lipowca; w »Banku cieszyńskim kredytowym«: ks. Jerzy Buzek, wikary w Cieszynie 6 K.

Na rzecz »Macierzy szkolnej«. P. E. Machalica, porucznik artyl., rodem z Dziedzic, przesyła z pola walki 50 K na rzecz »Macierzy szkolnej«.

Z Pogwizdowa. (Włamanie się.) W sobotę po południu włamał się do mieszkania chałupnicy Czyżowej złodziej i skradł stamtąd ubrania, srebrny zegarek damski i trochę gotówki. Policji cieszyńskiej udało się w mieście przyłapać złodzieja w osobie około 20-letniego Rudolfa Febra z Olbrachcic, który już parę razy był karany. Oddano go do sądu po odebraniu mu reszty skradzionych rzeczy.

Z Sibicy. W sobotę zmarł tu obywatel ś. p. Jerzy Głajcar, syn byłego burmistrza w Puńcowie, członek wydziału gminnego w 47. roku życia, pozostawiając po sobie żonę i sześciorgo dzieci. Zmarły cierpiał na raka; od miesiąca nie był w stanie opuścić łóżka. Pogrzeb jego odbył się we wtorek po południu przy wielkim udziale publiczności.

Myśli i zdania.

Nie rozpaczaj!

Ach ludku Boży! Kto się Boga boi,
Takiemu rozpacz nigdy nie przystoi
A gdy was ciężka dziś trapi niedola,
Rzeknijmy razem: Stań się Twoja wola!

(Ks. Antoniewicz)

Rozmaitości.

Śmierć Romana hr. Potockiego. Onegdaj zmarł na zamku swym w Łańcucie Roman hr. Potocki, dziedziczny członek Izby panów. Zmarły był najstarszym synem byłego prezydenta ministrów, Alfreda hr. Potockiego, a kuzynem byłego namiestnika Galicji, Andrzeja hr. Potockiego. Jako ordynatowi przypadł mu z majątków rodziny hr. Potockich Łańcut, tudzież Brzeżany i Przemyślany. Ś. p. Roman hr. Potocki urodził się w r. 1852. Ożenił się z księżną Elżbietą Radziwiłłówną, córką generalnego adjutanta cesarza Wilhelma I. Dwaj synowie zmarłego, Alfred i Jerzy, pełnią obecnie służbę wojskową. Zmarły mały brał udział w życiu politycznym. — Ś. p. Roman hr. Potocki znany był w kraju i w całym państwie jako miłośnik i mecenas sztuki. Pałac jego we Lwowie ściągał zawsze znawców i miłośników drogiego zbioru narodowej sztuki. Stynnym jest również zamek zmarłego w Łańcucie, w którym gościł trzykrotnie arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Zamek ten nie został na szczęście podczas inwazyi uszkodzony.

Mąka i węgiel w Wiedniu. Wiedeńska »Rathauskorrespondenz« donosi, że dotychczas nie udało się gminie otrzymać potrzebnych zasobów mąki pszennej z nowego zboża. Jedynie z tego powodu zmuszoną jest gmina i nadal do-

starczać piekarzom niemieckiej mąki pszennej, co stoi na przeszkodzie zapowiadzanemu niżeniu cen chleba. — Cena węgla w Wiedniu podskoczyła w górę. Cena węgla w worku wraz z kosztami dostawy wynosi od wczoraj w hurtowej sprzedaży 5 K 14 h, podczas gdy w chwili wybuchu wojny wynosiła 3 K 92 h. Cenę kupną w śródmieściu ustalili drobni kupcy w ostatniej swej taryfie na 5 K 20 h, obecnie podwyższa się ona w drobnej sprzedaży do kwoty 5 K 37 h za 100 kg. Cenę tę należałoby uważać za cenę maksymalną. W innych okęgach będzie cena o 25 h wyższą.

Dwunastu synów zabitych. Niedawno donieśliśmy o rodzinie, która ma trzynastu synów w szeregach armii, obecnie »Meraner Zeitung« przynosi informację o pewnej rodzinie tyrolskiej, której dwunastu synów padło na wojnie zabitych. Wszyscy synowie służyli w wyborowym pułku tyrolskich strzelców cesarskich. Najstarszy z nich liczył 40 lat, najmłodszy 18. Pięciu z nich zginęło w Galicyi i w Karpatach, trzech w Królestwie Polskiem, po dwóch we Francyi i w Besarabii.

Polskie rządy miasta Kowla. Władza wojskowa austriacka po zajęciu Kowla zorganizowała na miejsce ewakuowanej »dumy« i »uprawy« magistrat na wzór magistratów w miastach Królestwa Polskiego. Burmistrzem został Polak, Szumowski, który przed kilku laty był wybrany na t. zw. »głowę« miasta, ale na urząd ten nie został zatwierdzony przez gubernatora Melnikowa ze względu, że jest Polakiem. Pomocnikami burmistrza zostali mianowani: adwokat Buczkier i kupiec Goldman. Za język urzędowy polecono uważać polski i niemiecki; cała biurowość w magistracie prowadzona jest w języku polskim. Z rozkazu władz austriackich zorganizowano w mieście milicję obywatelską, składającą się z Polaków i żydów, komendantem milicji jest Polak, p. Dobrzyński. Rosyan w milicji niema.

Częściowe otwarcie rumuńskiej granicy. »Vossische Zeitung« donosi z Sofii, że zamknięcie granic dla przywozu z państw centralnych do Rumunii zostało wprawdzie w zasadzie utrzymane, jednak w poszczególnych wypadkach uczyniono już wielokrotnie wyłom. Z drugiej strony dała się również Rumunia wkońcu skłonić do zezwolenia na wywóz zakupionego w poprzednim roku przez państwa centralne zboża, tudzież do ułatwień w ruchu transytowym między państwami centralnymi a Bułgarią, Turcją i Grecją.

Aneksya kraju ces. Franciszka Józefa. »N. Freie Presse« donosi z Lugano, że rosyjska ekspedycja do kraju ces. Franciszka Józefa zdjęła flagę austriacką, a wywiesiła na jej miejsce rosyjską, biorąc tem samem symbolicznie grupę wysp w posiadanie. Na wyspach tych nikt nie mieszka.

Nowe pokłady radium. Francuski minister spraw zagranicznych Delcasse wystosował do akademii umiejętności notę z zawiadomieniem o odkryciu pokładu mineralnego radium w Colorado. Gram radium w przyszłości będzie kosztował 36.000 dolarów, zamiast, jak dotychczas, 160.000 dolarów. Pokłady są tak bogate, że pozwolą na pozyskiwanie w drodze przemysłowej radium, które poprzednio sprowadzano z Austrii.

Piśmiennictwo.

G. Freytaga mapki obszarów, w których są internowani nasi jeńcy, czynią najlepiej zadość wielokrotnie wyrażonemu życzeniu, by coś bliższego dowiedzieć się o miejscach pobytu tych naszych żołnierzy, którzy mieli do nieszczęścia, iż dostali się do niewoli rosyjskiej. Są to dwie mapy we wymiarze 1:7.500.000, wzgl. 1:10.000.000 z wykazem miejscowości, w których jeńcy znajdują się stale, lub też tylko przejściowo (stacje przelazowe). Cena K 1,50, z przesyłką pocztową K 1,60. Wydane przy współudziale oddziału cenzuralnego wspólnego, centralnego biura wywiadowczego (oddział dla wiadomości o jeńcach). Część zysku jest przeznaczona na cele Czerwonego Krzyża dla Austrii i Węgier. Mapki są wykonane nadzwyczaj przejrzysto z podaniem mnóstwa miejscowości na obojczych obszarach, t. j. Rosyi europejskiej i azjatyckiej. Wykaz miejscowości, stosownie oznaczony literami, ułatwia wyszukanie ich na mapkach. Za nadesłaniem należytości (także w markach pocztowych) można sprowadzić wprost od nakładcy z Wiednia, VII., Schottenfeldgasse 62 lub przez każdą księgarnię.

Nowa wojna bułgarsko-serbską, której wybuchu śledzą dnia oczekiwania należy, będzie można najlepiej śledzić przy pomocy G. Freytaga mapy Serbii, która właśnie wyszła nowym nakładem. Wymiar: 1:600.000, 70x100 cm wielka, cena K 1,50, z przesyłką pocztową

K 1,60. Jest tej samej objętości, co dawniejsza; oprócz całej Serbii i Czarnogóry obejmuje jeszcze znaczne obszary Węgier, Bośni, Albanii, Grecyi, Bułgaryi i Rumunii. Wykonanie przejrzyste w 6 kolorach, mnóstwo nazw miejscowości. Sprowadzić można przez każdą księgarnię.

Sprawozdanie

Śląskiego Komitetu pomocy dla ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę.

Gdy Komitet śląski przystępował do zbiórki na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, zdawał on sobie doskonale sprawę z trudności, na jakie akcja jego trafiać musiała. Trudności te były przedewszystkiem spowodowane wycieńczeniem polskiej ludności Śląska przez wojnę, przez wielką drożyznę, przez liczne dotychczasowe składki i dobrowolne znaczne ofiary.

Jednak w chwili, w której bracia nasi w Galicyi i Królestwie ginęli z głodu, zdało się nam rzeczą konieczną, aby w rzędzie tych, którzy cierpiącej tak strasznie Ojczyźnie naszej pomocną dłoń podali, znalazł się i polski Śląsk ze swoją skromną ofiarą.

Na odezwe, wzywającą do składek, wydaną przez Komitet, odpowiedział Śląsk bezzwłocznie licznie wpływającymi datkami. Złożyły się one dotychczas już nie na »grosz wdowi«, mający świadczyć o dobrych naszych chęciach, ale na sumę wcale poważną, która — mamy nadzieję — niejedną łzę otrze, niejedno cierpienie złagodzi. Jednocześnie ze zbiórką Komitetu miała miejsce kwesta w kościołach z ramienia Jenerałego Wikaryatu. Kwesta ta wyniosła 15.086 K 69 h, suma zaś zebrana przez Komitet 22.503 K 83 h. Tak więc dotychczas na ofiary walk w Galicyi i Królestwie dał polski rolnik i robotnik na Śląsku wraz z garstką inteligencji 37.590 K 52 h. Nadto kilka Komitetów na Śląsku i w Ostrawskim — zwłaszcza Komitety Pań w Cieszyń — rozwijały i rozwijają specjalne akcje na rzecz »głodnych« i »uchodźców«, na co także tysiące w gotówce i liczne datki w naturze od śląskiego ludu zebrały.

Więcej jeszcze niż zebrane sumy mówi za siebie ilość ofiarodawców — składki bowiem były przeważnie drobne i inaczej być nie mogło. Ale za to wszyscy lub niemal wszyscy spełnili swój obowiązek — zarówno ludność zagłębia górniczego (które samo dało 7510 K 33 h), jak ubogie górskie gminy (Brenna 50 K, Bystrzyca 439 K 36 h, Gródek 392 K 40 h, Istebna 174 K, Karpętna 82 K 70 h, Koniaków 115 K 80 h, Koszarzyska 183 K 70 h, Milików 53 K 40 h, Nawsie 514 K 40 h, Nydek 201 K, Oldrzychowice 155 K 60 h, Rzeka 155 K 70 h, Śmiłowice 810 K 72 h, Wędrzyń 343 K, Wisła 110 K i t. d.) jak nieliczne warstwy zamożniejsze, jak wreszcie pewna liczba polskich zarządów gmin, kas etc. (Gminy: Bobrek 30 K, Boguszowice, Kalembece, Pastwisk 12 K, Brzezówka 5 K, Dębowiec 20 K, Gródek 100 K, Grodziszcz 20 K, Iskrzy-czyn 10 K, Jabłonków 50 K, Jaworze 100 K, Kostkowice 20 K, Krasna 20 K, Lipowiec 20 K, Leszna Dolna 40 K, Nawsie 300 K, Niebory 10 K, Nydek 200 K, Piasek 50 K, Pierściec 15 K, Polska Ostrawa 50 K, Rychwałd 500 K, Sibica 20 K, Zabłocie przy Strumieniu 100 K, Żuków Dolny 50 K. Spółkowe kasy oszczędności i pożyczek: Bielowicko 20 K, Brenna 50 K, Cierlicko 20 K, Gródek 25 K, Grodziszcz 50 K, Istebna 30 K, Jaworze 50 K, Leszna Dolna 50 K, Lipowiec 20 K, Marklowice 25 K, Śmiłowice 488 K 62 h, Trzanowice 40 K, Ustroń 55 K 50 h, Wielkie Górki 50 K, Żuków Dolny 25 K, Żuków Górny 10 K. Kółka rolnicze: Datynie Dolne 10 K, Marklowice 50 K, Międzyrzecze 10 K, Nawsie 30 K, Trzycieź 10 K, Wisła 8 K. Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszyń 400 K, Bazar ludowy we Fryszacie 100 K, Bank cieszyński kredytowy w Cieszyń 100 K i t. d.). Podnosimy z radością fakt ofiarności śląskiej na rzecz cierpiących Rodaków, nie dla chwały, ale w tym samym duchu, w jakim liczni ofiarodawcy do datków swoich dołączali słowa: »w dowód wdzięczności dla społeczeństwa polskiego za pomoc, udzieloną naszym instytucjom narodowym«. — Cieszymy się, iż możemy śmiało powiedzieć braciom naszym: wdzięczni jesteście, żeście nam pomogli uczuć się Polakami, a te uczucia nasze, tę jedność naszą z całą Ojczyzną — stwierdzamy teraz czynem.

Ludności zaś naszej polskiej na Śląsku przypominamy, że nieszczęścia Rodaków nie tylko nie dobiegły jeszcze kresu, ale przeciwnie —

pożar zniszczenia wojny obejmuje coraz większe obszary. Więc to, co daliśmy dotąd, niech nie zaspokoja naszych sumień. Póki istnieje potrzeba, póki głód i inne cierpienia nie opuściły ziem polskich, póty ustać ofiarności nasza nie może. Wzywamy tych, którzy siły swe poświęcali akcji zbiorczej Komitetu, aby w pracy nie ustawali, wzywamy wszystkich, którzy dotąd obowiązku swego względem braci nie spełnili, aby z nim dłużej nie zwlekali. Prosimy zwłaszcza Zarządy Gmin, Kas, Instytucji, Towarzystw, które dotychczas nic nie dały — aby datków na tak święty cel nie skąpiły.

Chociaż Komitet śląski nie zamierza bynajmniej zamykać swej zbiórki na rzecz ofiar wojny w Polsce — jednak z uwagi, iż głodni czekać nie mogą, z zebranej dotychczas sumy przesłał Komitetom, które bezpośrednio ratunkową akcję rozwijają, a więc Komitetowi Księcia-Biskupa Sapiehy: 10.000 K, oraz Komitetowi Poznańskiemu 10.000 K. Reszta w sumie 2503 K 83 h pozostaje na razie w dalszem naszym zawiadywaniu.

Cieszyn, dnia 31. sierpnia 1915.

KOMITET ŚLĄSKI

POMOCY DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ, ZNISZCZONEJ PRZEZ OBECNĄ WOJNĘ:

Dr. Antoni Dyboski,
sekretarz.

Ks. Józef Londzin,
przewodniczący.

Hilary Filasiewicz,
skarbnik.

Ks. Jan Budny, Zofia Kiedroniowa, ks. Franc. Mischejda.

Dla ludności polskiej, przez wojnę obecną zniszczonej. Na listę w filii fryszackiej Tow. oszcz. i zaliczek złożyli następujący ofiarodawcy po 1 K; Lipka Franciszek, Dobrowolski, Klimsza Joanna w Solcy, Szyrba Józefa w Kończycach, Kunc Antoni w Pogwizdowie, Knieżyk Jan w Dąbrowie, Mania Bemówna, Adolf Sikora, Twardzik Antoni, Makówka Antoni w Łakach, Wiktor Gorgol, Topiarz Alojzy, Kolek Franciszek, dr. Oebstler, Chrobok Egt., Bilko Franciszek, Läufer Cecylia, Jan Hałacz, Amalia Pallówna, Rzeczek Teresa, Klimke Franciszek, Czakan Jan, Plachy Józef, Olszowski Karol, Pala Józef, Parchański Franciszek, Olszar Franciszek, Mo-czydłan Henryk, König Rozalia, Kamiński, Glac Karol, Bartczek Marya, Uherek Joanna, Nowak Franciszek, Uherek Franciszek, Owczarzy Jan w Raju, Swaczyna Jan w Olbrachcicach, Tomica Marya, Spleśniok Marya, Macura Jan, Bajger Józef w Suche, Stawarczyk Antoni, Kania Emil, Durczok Zofia, Siuda Jan, Matuszek Jerzy, Mazurek Joanna, Lampa Piotr, Parchański Jan, Folwarczyn Józef, Szweida Piotr w Darkowie, Rosenberg Leo, Grzonka Wiktor, Natanek Antoni, Bubik Antoni, Opolka Józef w Porębie, Adolf Piller, Fojcik Jan, Kozieł Franciszek, Ogrodzki Paweł, Ryba Józef, Gorgol Jan, Walica Karol, Lapis Franciszek, Andrzej Witoszek, Borek Józef w Porębie, Gawłowski Rudolf, Janik Józef w Orłowej, Schein Maks, Klaus Józef w Karwinie, Fabisz Jan w Markłowicach, Wicherek Antoni w Markłowicach, Sznapka Józef w Raju, Handzel Justyna, Stola Jan, Matula Jan, Wilhelm Beer, Lankocz Franciszek, Blachut Jan, Starzyczna Alojzya, Chmiel Jan w Darkowie, Kapala Zofia, Koch Karol w Kończycach, Cienciola Paweł w Hażlachu, Gottel Roza, Toman Helena, Kubanek Franciszek, Golasowski, Miech Jan, Matuszek Józef, Tomala Jadwiga, Stryczek Józef w Kończycach, Szweida Franciszek, Szafarczyk Ernestyna, Paszek Jan w Piotrowicach, Bujok Paweł w Karwinie, Jastrzebska Antonia, Boruta Paweł, Szweida Maryanna, Bonczek Izidor, Karol Milko, Miczka Antoni, Nowak Joanna, Firla Jan w Stornawie, Stopa Ludmiła, Kucharczyk Joann, Ryszard Peter, Marcin Robak, Ewa Wachsmannowa, Tokarz Leopold. Bazar ludowy we Fryszacie z czystego zysku za r. 1914 100 K; razem 210 K.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach: (452) Czyż Jan z Wisły z 100 p. p., strzał do brzucha, zmarł 20. lipca 1915 w szpitalu rezerw. 3/7; Raszka Alojzy z Cieszyń z 31. p. p. landszt., strzał do brzucha, zmarł 2. sierpnia 1915 w szpitalu garniz. w Krakowie; (453) Baron Karol z Ropicy z 100. p. p., strzał do brzucha, zmarł 27. lipca 1915 w szpitalu polowym 9/6; Błażek Rudolf z Mistku z 100. p. p., strzał do brzucha, zmarł 22. lipca 1915 w szpitalu polowym 2/6; Nidecki Roman z Bielska z 100. p. p., strzał do brzucha, zmarł 8. lipca 1915 w szpitalu polowym 9/6; Plinta Józef z 31. p. p. obrony kraj., strzał w pierś, zmarł 22. lipca 1915 w szpitalu polowym 9/1; Sedlak Jan z Cieszyń z 42. p. p. zmarł na tyfus 17. marca 1915 w Winkowcach; Toszek Józef z 100. p. p., 4. komp., strzał do brzucha, zmarł 21. lipca w szpitalu polowym 2/6; (454) Gasiak Paweł z Godziszowa z 100. p. p., strzały w piersi i w nogi, zmarł 30. lipca 1915 w Marburgu; Stefek Ferdynand z P. Ostrawy z 32. p. p. obrony krajowej, strzał do głowy, zmarł 28. lipca 1915 w szpitalu rezerw. w Jarosławiu; Strzadala Adolf ze Zabłocia z 100. p. p., strzał do głowy, zmarł 19. lipca 1915 w szpitalu polowym 2/6; Szalbot Paweł z Wisły z 3. p. p., strzał do brzucha, zmarł 19. lipca 1915 w szpitalu pol. 2/6; Tłotka Wiktor z Aleksandrowic z 100. p. p., zranienia strzałowe, zmarł 30. lipca 1915 w szpitalu rezerw. nr. 1 w Jarosławiu; Urbanczyk Henryk z 100. p. p., strzał w kolano, zmarł 10. sierpnia 1915 w szpitalu w Rzeszowie; (455) Zmuda Karol z 100. p. p., strzał do brzucha, zmarł 27. lipca 1915 w szpitalu polowym 2/6.

Ranni, zabici i zajęci. Zabici. Lista strat nr. 255 (z 100. p. p.): Bazgier Józef z Mostów (25—26/5), Cieslar Andrzej z Wisły (6—12/6), Czylok Franciszek z Ligoty, pow. Bielsko (13—22/5), Grabiński Rudolf z Dąbrowej (27/5—2/6), Hyrnik Jan z Łączki (18—22/5), Kolaczek Emanuel z Poręby (25—26/5), Konieczka Jan z Wielkich Kończyc, pow. Frydek (17—22/5), Kondzielnik Andrzej z Bielska (24—27/5), Madzia Jan z Brennej (18—22/5), Menarz Rudolf z Frydku (18—22/5), Parchański Edward z Karwiny (18—22/5), Penkala Paweł z Próchniej (18—22/5), Prohaska Erhard z P. Ostrawy (24—27/5), Ramik Henryk z Karwiny (18—22/5), Semik Kurt z D. Będowice (25—26/5), Skorupa Jan z W. Kończyc, pow. Frysztat (18—22/5), Sosna Józef z Wierzniovic (18—22/5), Stoszek Franciszek z M. Kończyc, pow. Frysztat (17—22/5), Suchanek Franciszek z G. Suche (17—22/5), Zamarski Jerzy ze Skoczowa (24—27/5); — (z 31. p. p. obrony krajowej): Legin Rudolf, kadet rezerw. z Cieszyna (24—26/6); żołnierze: Cieslar Jerzy z Ochab (15—18/7), Jakubczyk Karol z Frysztatu (15—18/7), Jaworski Józef z Jaworza (22/7), Kotas Paweł z Oldrzychowic (25/6), Kotula Karol ze Skoczowa (24—26/6), Kozurnik Rudolf z Radwanic (15—18/7), Krus Jan z Nydku (25/6), Kunth Józef z Cieszyna (15—18/7), Mulk Maksymilian z Polskiej Ostrawy (28/7), Nemenarz Adolf z Karwiny (24—26/6), Smusz Józef z Darkowa (24—26/6), Stoszek Franciszek z Niem. Lutyna (24—26/6), Szczybrocha Karol z Dziedzic (26/6), Szypuła Franciszek ze Zabrzeża (21—24/6), Waschek Ferdynand z Frydku (24/6), Wytrzens Emil z Karwiny (23/6); — Lista nr. 258 (z 5. bat. strzelców): Barteci Franciszek z Zarzecz (23/6), Bujok Paweł z Wisły (23/6), Byrtus Jerzy z Jablonkowa (27/6), Czyż Paweł z Wisły (25/6), Gajdzica Adam z Godziszowa (25/6), Kaleta Paweł z Gródka (25/6), Kotula Ludwik z Będowice (25/6), Kozel Józef z Wojkowic (29/6), Kunc Józef z Pogwizdowa (25/6), Kuś Józef z Ligoty, pow. Bielsko (23/6), Lorenczuk Jan z Łomnej (30/6), Roik Jan z Oldrzychowic (27/6), Szebesta Karol z G. Datyn (23/6), Stroński Wiktor z Mazańcowic (27/6), Toszonowski Józef z Morawki (23/6), Władarz Ludwik z Pietwałdu (25/6); — (z 16. bat. strzelców): Bonge Franciszek z Bielska (2—6/6), Hansel Rudolf z W. Kończyc (9—10/6), Hermann Józef z Drogomyśla (9—10/6), Kleis Paweł z Dębowa (19/6), Kondler Jan z Pogwizdowa (9—10/6), Kopoczek Paweł z Ligoty, pow. Bielsko (9—10/6), Kowala Paweł z Ustronia (9—10/6), Pawelek Jan z Janowic, pow. Frydek (12—27/5), Pietroszek Józef z Zawady (2—6/6), Pohl Gustaw z Ustronia (9—10/6), Skapa Franciszek z Morawki (9—10/6), Węglarzy Józef z W. Kończyc, pow. Frysztat (9—10/6), Zahradnik Adam z Końskiej (9—10/6), Żyska Józef z Raszkowic (9—10/6). — Lista nr. 259: Holesa Jan z Brennej, z 5. bat. strzelców (3/7). — Lista nr. 261: Heczko Paweł z Jaworzynki, z 49. p. p. (21/11 1914). — Lista nr. 262: Ożana Franciszek ze Szonowa z 93. p. p. (18/7). — **Zajęci:** Lista 255 z 100. p. p.): Jadwiszczok Jan z Oldrzychowic; (z 31. p. p. obrony krajowej): Bartosz Jan z Bobrku (Jelec, gub. Orel w Rosji); Branny Jan z Sibicy (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Brumowski Izidor z Piosku (Jelec, gub. Orel w Rosji); Dudek Karol z Bielska (szpital ewak. nr. 62 w Woronieżu w Rosji); Franek Paweł z pow. bielskiego (szpital ewak. nr. 8 w Moskwie); Galas Alojzy z Leskowca (Tjumień, gub. Tobolsk w Rosji); Heller Hugon ze Skoczowa (Innokentiewskaja, gub. Irkutsk w Rosji); Jarosz Alojzy z Białej (Petropawłowski w Rosji); Korcz Franciszek z Harbutowic (Masińsk, gub. Tomsk w Rosji); Krysta Józef z Ligoty, pow. Bielsko (Kańsk w Rosji); Kukla Jan z Jasienicy (Tomsk w Rosji); Libenda Karol z Domasłowic (Tomsk w Rosji); Macura Jerzy z Łazów, pow. Bielsko (Petropawłowski w Rosji); Marenczak Wiktor z G. Będowice (Jelec w Rosji); Morcinek Jan z Oldrzychowic (Taszkent w Rosji); Niedoba Jerzy z Nydku (Tjumień w Rosji); Pytlik Adolf z Orłowej (Tomsk w Rosji); Rzyman Jan z D. Będowice (Mokszan w Rosji); Simiczek Teofil z P. Ostrawy; Śliwa Walenty z G. Datyn (Tomsk w Rosji); Strządała Józef z Frelchowa (szpital ewak. nr. 12 w Moskwie); Wicherek Józef z Pietwałdu (Kaszyn, gub. Twer w Rosji); Bródza Jan z Tyry z 2. p. art. poln. (Jelec w Rosji); Damek Antoni z Październiej z 13. p. p. (szpital ewak. nr. 17 w Moskwie); Feilhauer Józef z Czechowic z 12. p. dragonów (Petropawłowski w Rosji); Jansza Franciszek z Październiej z 54. p. p. (Omsk w Rosji); Krzenek Jan z Dziegiełowa z 4. p. ułanów (Barnaul w Rosji); Rojczyk Józef z Bronowa z 1. p. haubic pol. (Niesechta, gub. Kostroma w Rosji); Rychły Józef z Zerzydowic z 5. bat. strzelców (Pensa w Rosji); Wrożyna Ludwik ze Skrzeczonia z 1. bat. sap. (Petropawłowski w Rosji). — Lista 258 (z 16. bat. strzelców): Cymorek Karol z D. Kozakowic (Czyta, gub. Sabajkalska w Rosji); Franek Paweł w Ropicy, Górecki Franciszek, Kander Jan z Bielska (szpital ewak. nr. 62 w Woronieżu w Rosji); Kendzior Jan z Wisły, Łabzik Karol ze Skoczowa, Mrózek Karol z Rychwałdu, Pekała Paweł z Rostropic, Staś Karol z Pietwałdu (Wołoga, gub. Jarosław w Rosji); Szkandera Jan z G. Łomnej, Tomsa Jerzy z Wielopola. — Lista 259: Kaczmarczyk Paweł z 13. bat. strzelców z Koniakowa (Michajłow w Rosji); Kubala Józef z Białej z 16. p. p. landszt. (Kańsk w Rosji); Mrózek Józef z Nierodzimnia z 13. bat. strzelców (Jalutosowsk w Rosji); Onderek Jan z Kocobędza z 13. bat. strzelców (Penza w Rosji); Linda Antoni z Łak z 13. bat. strzelców (Jalutowski w Rosji). — Lista 260: Kaniak Eugeniusz z Nowych Dworów z 4. bat. strzelców (Uglicz w Rosji). — Lista 262 (z 5. bat. strzelców): Brudowski Rudolf z Olbrachcic, Dusza Franciszek z Łak, Dworzak Leon z Gruszowa, Glos Edward z Ropicy, Grygierczyk Antoni z Czechowic, Hawliczek Jerzy z Nawsia; Kolaczek Alojzy z Pietwałdu, Konieczny Franciszek z Rychwałdu (wszyscy w Inokentiewskaja w Rosji); Pawłosek Ernest z Morawki (Berezówka w Rosji).

DOM

wraz z ogrodem i polem przy ul. Hażlaskiej 79 jest do wynajęcia od 1. stycznia 1916 r. Bliższej wiadomości udzieli p. Marya Fober, Cieszyn, Przykopa nr. 50.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Do handlu towarów kolonialnych, łakoci i win
JANA HOŁOJEWSKIEGO w WADOWICACH
potrzebny jest

chłopak do praktyki

handlowej z II. kl. gimnazjalną lub wydziałową.

Jak sobie pomagać,

gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskiem osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczytne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wprawy. Zgłoszenia adresować: Postschließfach 254 Poznań-Posen.

Józef Stoszek,

koszykarz w Dębowcu nr. 111, p. Skoczów

skupuje pręcie do wyrobu koszy i poleca swe wyroby koszykarskie po tanich cenach. Wyroby koszykarskie można natychmiast otrzymać.

Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrabiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien; 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie

za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; nikłowe i stalowe budziki kieszonekowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—; tanie zegarki nikłowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanone«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosze«, bębni marsz generalny, K 6,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnell

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie!), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Jeszcze możecie wygrać

milion lub tysiące koron

w IV. c. k. austr. loteryi klasowej.

Ciągnięcie V. klasy od 8. października aż do

6. listopada 1915.

110.000 losów — 55.000 wygranych

w ogólnej kwocie

przeszło 15 milionów koron.

Możl. główna wygrana 1 milion koron

i wiele innych wielkich wygranych.

1/8 losu 25 K, 1/4 losu 50 K, 1/2 losu 100 K, 1/1 los 200 K.

Proszę zamówić losy natychmiast przekazem pocztowym wraz z należnością na rekomp. przesyłkę w kw. 75 h w przynależnej

szczęście Kolekturze c. k. loteryi klasowej

Edwarda Feitzingera, Cieszyn,

Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.

Adres telegr.: „Klassenlotto Feitzinger, Teschen“.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«

wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny

w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,

znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jablonkowie, we Frysztacie,

w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

1 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Teper.

H. Filasiewicz.

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy krótkim razem umieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 5. października 1915.

Nr. 80.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wielkie straty francusko-angielskie na zachodniej widowni boju.

Wojna austriacko-włoska.

Niepowodzenia włoskie.

Wiedeń, 30. września. Urzędowo donoszą: Na zachodnim froncie tyrolskim walczone ubiegłej nocy na terenie Adamello. Usiłowany atak nieprzyjacielski na przełęcz na zachód od Cinna-Pressena odparła nasza artyleria. Także koło schroniska Madron musieli Włosi po kilkugodzinnej walce się cofnąć.

Również na płaskowzgórzu Folgaria zaatakowali Włosi w nocy nasze pozycje dwukrotnie, ale bezskutecznie.

Tak samo speliły na niczem nocne ataki na front Karyntyi na naszą wzmocnioną linię na zachód od Bombasch koło Pontabel. Walki koło Tolmein i na północ stamtąd trwają dalej. Koło Mrzli vrh cofnął się nieprzyjaciół do swych dawnych stanowisk. Na Dolje wykonał on kilkakrotne ataki, ale zawsze został odparty.

Dziś rano rozpoczął się na nowo włoski ogień działowy na obszar Tolmein, który już wczoraj był bardzo gwałtowny.

Wiedeń, 1. października. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim i karyntyjskim odbywały się wczoraj tylko walki działowe. Doniesione już natarcia na nasze umocnione linie na zachód od rowu Bombasch, zostały odparte przez naszych dzielnych strzelców salzburkskich.

Wczoraj rano atakowali Włosi bezskutecznie trzykrotnie Mrzli vrh i południowo-zachodnie stoki tej góry. Poniesli przytem bardzo ciężkie straty. Próby ataków na pojedyncze punkty tolmeńskiego przyczółka mostowego zostały również jak zwykle odparte.

Wiedeń, 2. października. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim odbywały się wczoraj na ogół tylko walki działowe. W okolicy na wschód od Sopra Cornella (na północ od Roncegno) słychać było w nocy na 1. października żywy ogień karabinowy. Z naszej strony nie brały w tej potyczce udziału żadne wojska. W terenie Cristallo odparto wieczorem atak oddziału strzelców alpińskich na siodło między Rauchkofel i Schünleitenwang. Podobny los spotkały na karyntyjskim froncie ponawiane ataki na nasze pozycje na Malurch i na zachód od Bombasch (na północ od Pontafel).

W Pobrzeżu zwolniła działalność bojowa w terenie na północ od Tolmein. Atak włoski przeprowadzony wczoraj wieczorem na tolmeński przyczółek mostowy, zламаł się w naszym ogniu.

Wiedeń, 3. października. Urzędowo donoszą: Wczoraj zgrupowali się Włosi z brząskiem dnia do wielkiego ataku na północno-zachodni odcinek płaskowyża Doberdo. Nasza artyleria zarzuciła ogniem wojska atakujące i rozproszyła je w większej części. W ten sposób skończyło się nieprzyjacielskie przedsięwzięcie natarciem

jednego batalionu wzdłuż gościńca Straussina—San Martino. To natarcie i podobny atak około południa zostały odparte. Również rozbiły się próby nieprzyjaciela posunięcia się na wschód od Redipuglia.

Pewne poruszenia poza frontem nieprzyjacielskim i żywy ruch na kolejach weneckich nie uszły uwagi naszych posterunków.

Na reszcie południowo-zachodniego frontu nie zaszło nic ważnego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Olbrzymie straty Włochów.

Berlin, 29. września. »Kreuzzeitung« donosi z Amsterdamu: Jakkolwiek rząd włoski, jak wiadomo, nie ogłasza list strat, z półurzędowego jednak źródła wiadomo, że Cadorna do dnia 1. września, zatem w przeciągu trzech miesięcy, doniósł do Rzymu o 35.000 zabitych, 180.000 rannych i chorych. Od tego czasu łączne straty Włochów doszły zapewne do 300.000. Tem się tłumaczy, że Cadorna jeszcze gwałtowniej, niż poprzednio, oparł się wszelkiej akcji wojennej Włoch w Dardanelach, lub w operacjach na froncie zachodnim.

Do tego należy dołączyć fakt, iż stan zdrowia króla, który jeszcze przed wybuchem wojny cierpiał na chorobę nerwów, nie jest najlepszy.

O finansowem poparciu Włoch przez Anglię nic nie wiadomo, słychać jedynie, że Anglia ofiarowała włoskiej marynarce wojennej 100 tysięcy ton węgla — w darze.

Katastrofa »Benedetta Brin«.

Wiedeń, 1. października. Z Lugano donoszą: Wskutek eksplozji na krążowniku pancernym »Benedetto Brin« zostały jeszcze trzy włoskie okręty wojenne ciężko uszkodzone. Cezura nie pozwala na ogłaszanie szczegółów katastrofy. Wiadomość o niej wywołała we Włoszech wielkie wrażenie. Zarząd marynarki zaprzecza przypuszczeniom, jakoby to nieprzyjacielska łódź podwodna wtargnęła do portu wojennego i storpedowała ów okręt i czyni wszystko, aby katastrofę inaczej wytłumaczyć.

Rzymskie pisma utrzymują, że »Benedetto Brin« padł ofiarą zamachu agentów zagranicznych.

W Brindisi pochowano mnóstwo pokaleczonych ciał ofiar wypadku.

Wojna austriacko-rosyjska.

Sukcesy nad Korminem.

Wiedeń, 30. września. Urzędowo donoszą: Położenie w Galicyi wschodniej, nad Ikwą i nad Putyłówką niezmiennione.

Na terenie bagnistym potoku Kormin wojska austro-węgierskie i niemieckie wzięły szturmem kilka punktów oparcia, przyczem zabrano do niewoli 4 rosyjskich oficerów i 1000 żołnierzy. Dwu nieprzyjacielskich lotników zestrzelono.

C. i k. wojska odparły na Litwie rosyjskie ataki. Walki doprowadziły miejscami do starcia z blizka. Nieprzyjaciół poniosł wielkie straty.

Nieudały atak rosyjski pod Nowo-Aleksieńcem.

Wiedeń, 1. października. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej nie wydarzyło się nic szczególnego. Koło Nowo-Aleksieńca rozbiła się rosyjska próba ataku w naszym ogniu działowym w samym zarodku. Nad Ikwą i w wołyńskim terenie twierdz położenie niezmiennione. Nad potokiem Kormin zyskali sprzymierzeni ponownie na terenie. Rosyjskie kontrataki zostały odparte. Pięć austro-węgierskich szwadronów ujęło przy takim natarciu nieprzyjacielskim 2 oficerów i 400 żołnierzy i zdobyło karabin maszynowy. W ostatnich dwóch dniach dostało się do niewoli na tym terenie 10 oficerów i 2400 żołnierzy.

Waleczność naszej konnicy.

Wiedeń, 2. października. Urzędowo donoszą: Walki nad potokiem Kormin postępują. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wyrzuciły nieprzyjaciela ze wsi Czernisz, o którą w ostatnich dniach gorąco walczone. Wczoraj doniesiona liczba jeńców podniosła się do 5400. Nasza konnica, walcząca tu w zwykły sposób pieszo, przyczyniła się chwalebnie do odniesionych tu zwycięstw. Zresztą wczorajszy dzień na północnym wschodzie przeszedł bez szczególnych zdarzeń.

Rosyanie cofnęli się z zachodniego brzegu dolnego Korminu.

Wiedeń, 3. października. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół opuścił wczoraj, wyczerpany wielu bezskutecznymi i pełnymi strat atakami, które podjął dzień przedtem, zachodni brzeg dolnego Korminu. Zresztą na północnym wschodzie przy niezmiennionem położeniu niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Obszar rosyjski, zajęty przez armie sprzymierzone.

Wiedeń, 1. października. »N. Fr. Presse« zamieszcza informację ze źródła polskiego, iż obszar rosyjski, zajęty przez armie sprzymierzone, wynosi 294.405 kilometrów kwadratowych, zatem jest 3½ razy większy, niż obszar Galicyi.

Wojna austriacko-serbska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 30. września. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodnim terenie wojennym nic nowego.

Wiedeń, 1. października. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 2. października. Urzędowo donoszą: Na froncie Sawy, w pobliżu ujścia Kolubary, ostrzeliwały nasze baterie, w odpowiedzi na nieprzyjacielski ogień działowy, skutecznie serbskie pozycje nad brzegiem. Koło Goraždy zmusiliśmy do ucieczki oddział czarnogórski, w sile około 300 ludzi. Na wschód od Trebinie podjęły nasze wojska, popierane przez ogień z zasięg granicznych, wycieczkę na czarnogórski teren. Napadły one na nieprzyjacielskie forpoczty i zniszczyły kilka magazynów.

Wiedeń, 3. października. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Przełamanie stanowiska rosyjskiego na wschód od Smorgonia.

Berlin, 30. września. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na południe od Dźwińska wyparliśmy nieprzyjaciela z przejść między jeziorami na wschód od Weselowa. Walki kawalerii między jeziorem Dryświaty a okolicą Sostawy były pomysne dla naszych dywizyj. Na wschód od Smorgonia stanowisko nieprzyjacielskie szturmem przełamano. Wzięto do niewoli 1000 jeńców, między tymi 7 oficerów. Zdobyto 6 dział i 4 karabiny maszynowe. Na południe od Smorgonia walka trwa dalej.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Częściowe ataki nieprzyjaciela na liczne odcinki frontu odparliśmy krwawo.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Rosyanie zostali nad górnym biegiem Kormina w kierunku wschodnim wyparci. Wzięto około 600 jeńców do niewoli. Dwa samoloty rosyjskie zostały zestrzelone.

Walki szturmowe koło Dźwińska.

Niemiecka zdobycz we wrześniu: 421 oficerów, 95.464 żołnierzy rosyjskich i liczne łupy.

Berlin, 1. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na zachód od Dźwińska koło Grędzina wzięto szturmem dalszą pozycję nieprzyjacielską. W walkach na wschód od Miadziolu, tudzież na froncie między Smorgoniem i Wiszniewem, złamały się rosyjskie ataki wśród ciężkich strat. Ta grupa wojsk ujęła wczoraj 1360 jeńców.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciół ponawiał swoje bezowocne ataki częściowe. Wszystkie natarcia zostały odparte. 6 oficerów, 494 żołnierzy i 6 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Atak nasz postępuje.

Liczba jeńców, ujętych we wrześniu przez wojska niemieckie na wschodzie i wysokość różnych łupów wynosi: 421 oficerów, 95.464 żołnierzy, 37 dział, 298 karabinów maszynowych i 1 samolot.

Nieudana próba rosyjska przełamania frontu pod Tarnopolem.

Berlin, 2. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na północ od Postaw toczą się potyczki kawaleryjskie. Na południe od jeziora Narocz, koło Spigłii i na wschód od Wiszniewa odparto rosyjskie natarcia. Z silniejszych ataków nie-

przyjaciół zrezygnował, po pełnych strat nieudanych natarciach z 30. września. Nasze wojska ujęły wczoraj pod Smorgoniem 3 oficerów, 1100 żołnierzy i zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Przed frontem tej grupy wojsk panuje na ogół spokój. Także tutaj zrezygnował przeciwnik z prowadzenia dalszych ataków. Przed naszymi liniami wielu poległych nieprzyjaciół.

Grupa wojsk generała-marszałka Mackensena: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Wojska nasze zdobyły szturmem nieprzyjacielskie pozycje koło Czernisza, nad Korminem. Nieprzyjaciół został odparty na północ, pozostawiając w naszych rękach 1300 jeńców.

Naprzeciw armii generała hr. Bothmera podjęli Rosyanie w nocy z 29. na 30. września próbę przełamania na zachód od Tarnopola. Próba rozbiła się zupełnie wśród bardzo znacznych strat dla przeciwnika. Przed jedną tylko dywizją naszą pochowano dotąd 1168 Rosyan, 400—500 leży jeszcze przed frontem. Zdobyto liczne karabiny.

Rosyanie wyparci poza Miadziołkę.

Berlin, 3. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: W walkach kawaleryjskich na południe od Kosian odrzucony został nieprzyjaciół poza Miadziołkę. Zresztą nic ważnego.

Grupa armii generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Grupa armii generała-marszałka Mackensena: Położenie niezmienione.

Grupa armii gener. Linsingena: Po klęsce koło Czernysza i rozbiciu się wszystkich rosyjskich ataków przeciw frontowi na północ od tej miejscowości opuścili Rosyanie zachodni brzeg Kormina, z wyjątkiem małych posterunków na pojedynczych przejściach. Liczba jeńców, zajętych przez niemieckie wojska, podwyższyła się do 2400.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Dalsze zacięte walki.

Berlin, 30. września. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjaciół wczoraj tylko w Szampanii usiłował przełamać nasze linie. Na południe od drogi Menin-Ypern stanowisko, obsadzone przez dwie kompanie angielskie, wysadzono w powietrze. Na północ od Loos nasz kontratak powoli posuwał się naprzód. Na południowy wschód od Souchez udało się Francuzom w dwu mniejszych punktach wtargnąć w nasze linie. Walka tam jeszcze się toczy. Częściowy atak francuski na południe od Arras odparliśmy z łatwością.

Między Reims a Argonami walki były zacięte. Na południe od Saint Marie-Py przełamała się nieprzyjacielska brygada przez najprzedniejsze rowy i natknęła na nasze rezerwy, które w kontrataku zabrały nieprzyjacielowi 800 jeńców a resztę zniszczyły. Wszystkie ataki francuskie między drogą Somme-Py-Souin i koło Hallerange-Saint Menehould wczoraj, częściowo w zaciętej walce z blizka, wśród ciężkich strat nieprzyjaciela odparto.

Dzisiaj rano załamał się atak nieprzyjacielski na front na północny zachód od Masiges. Na północ od Masiges jedno wzgórze (»191«), zbyt wystawione na ogień nieprzyjaciela, stracono. Na innych frontach ze zmienną siłą odbywały się walki artylerii i walki minami.

Berlin, 1. października. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały bezskutecznie okolice Lombardsyde i Middelkerke.

Nowego ataku Anglicy wczoraj nie próbowali. Nasze kontrataki na północ od Loos poczyniły mimo gwałtownej nieprzyjacielskiej obrony dalsze postępy. Kilku jeńców i 2 karabiny maszynowe i przyrząd do rzucania min wpadły w nasze ręce.

Próby Francuzów zyskania na terenie na wschód od Souchez i na północ od Neuville nie udały się.

W Szampanii rozbił się atak nieprzyjacielski, rozpoczęty ze znacznymi siłami na wschód

od Auberive. Podobnie bezskuteczne były wszystkie francuskie ataki w okolicy na północny zachód od Massiges, w którym brały udział części wojsk z 7 różnych dywizyj. Liczba jeńców, ujętych przy atakach w Szampanii, podniosła się do 104 oficerów i 7019 żołnierzy. Skuteczne wysadzanie min uszkodziły francuskie pozycje koło Vauquois.

Francuscy lotnicy obrzucili bombami Henin-Lietard, które zabiły 8 francuskich obywateli. Po naszej stronie nie było straty.

Wielkie straty francusko-angielskie.

Berlin, 2. października. Naczelna kwatera donosi: Anglicy usiłovali dzisiaj w nocy odebrać w kontrataku wydarty im w walkach ostatnich dni teren na północ od Loos. Próba rozbiła się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Francuskie ataki na południowy zachód od Angres, na wschód od Souchez, tudzież na północ od Neuville zostały odparte. Liczba jeńców, których wojska nasze ujęły w tym angielsko-francuskim odcinku atakowym, podniosła się do 106 oficerów i 3642 żołnierzy. Łupy w karabinach maszynowych wynoszą 26.

W Szampanii atakowali Francuzi w południe na wschód od Auberive na szerokim froncie. Atak nie udał się, tylko na jednym miejscu wtargnął nieprzyjaciół do naszych pozycji. Badoński grenadyrzy przyboczni przeszli do kontrataku i ujęli jednego oficera i 70 żołnierzy. Reszta nieprzyjaciela, który tu wtargnął, padła. Francuskie ataki na północ od Le Mesnil i na północny zachód od Ville sur Pourbe zostały odparte. Przy odparciu ataków, podczas ostatnich dni, odznaczył się szczególnie na północny wschód od Le Mesnil pułk rezerwowy nr. 29. Ogólna liczba jeńców i łupów z walk na północ od Arras i w Szampanii osiągnęła wczoraj wysokość 211 oficerów, 10.721 żołnierzy, 35 karabinów maszynowych.

Zrzucenie bomb z eskadry lotniczej, która wzniosła się w Paryżu celem ataku na Laon, przyniosło w sukcesie śmierć jednej kobiety i jednego dziecka i ciężkie zranienie jednego z obywateli. Nasze działa przeciw samolotowe zestrzeliły jeden samolot na południe od Laon, którego pasażerów ujęto. Inny samolot spadł w płomieniach ponad Soissons.

Ciężkie straty Francuzów.

Berlin, 3. października. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie monitory skierowały po południu bezskuteczny ogień na okolicę Westendy.

Powtórne próby Anglików odzyskania podczas nocy straconego terenu na północ od Loos, rozbiły się zupełnie wśród ciężkich strat. Po zaciętych walkach z blizka zaprzestał tu nieprzyjaciół swoich ataków. Na wschód od Souchez nie udało się francuskie natarcie mimo użycia znacznej ilości granatów gazowych.

Próba ataku nieprzyjacielskiego z Neuville przeciw pozycjom, położonym na wschód od tej miejscowości, odparta została z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. W walce z granatami ręcznymi, która nastąpiła po nocnym ataku, utraciliśmy 40 metrów długą część rowu.

Francuzi nie wznowili wczoraj w Szampanii swoich ataków piechoty. Nieprzyjacielski ogień działowy trwał ze zmienną siłą. Na północ od Le Mesnil wyrzucony został nieprzyjaciół z rowu, wystającego przeciw naszym stanowiskom, przyczem poniósł znaczne straty w jeńcach.

W walce na granaty o pozycję na północny zachód od Ville sur Tourbe pozostaliśmy górami. Nieprzyjaciół powtórzył swoje ataki lotnicze na Laon i Bouziers. Na obu miejscach stało się znowu kilka osób cywilnych ofiarami bomb.

W okolicy Rethel zmuszony został okręt powietrzny »Alsace« do wylądowania. Załoga została wzięta do niewoli.

Dziś o godz. 8. min. 30 przed południem rzucone zostały bomby na neutralne miasto Luksemburg przez francuskich lotników. Zranionych zostało dwóch luksemburskich żołnierzy, jeden robotnik i jedna dziewczyna.

Naczelne dowództwo armii.

Opowieść Joffrea

»Fremdenblatt« donosi: Komunikat francuski Joffrea z dnia 30. września po południu opiewa: Doniesienia szczegółowe pozwalają znacz-

nie postępów, osiągniętych w codziennych walkach przez naszą ofensywę w Szampanii, skombinowaną z ofensywą naszych sprzymierzeńców w Artois, gruntownie ocenić. Niemcy zostali zmuszeni nie tylko na rozległym froncie swe potężnie umocnione stanowiska opuścić, w których, według rozkazów, mieli się trzymać do ostateczności, lecz także ponieśli straty, które w poległych, rannych i jeńcach przewyższają trzy korpusy. Ogólna liczba jeńców przenosi 23 tysiące, zaś ilość odstawionych dział 79. Liczba jeńców, którzy zostali odstawieni do Chalons i skierowaną do obozów jeńców, wynosi 17.550 żołnierzy i 316 oficerów. Obecnie uprząta się w granicach możliwości pobojowisko i przelicza się broń wszelkiego rodzaju, materiał obronny, który nieprzyjaciół pozostawił.

W Artois czyniliśmy w dalszym ciągu wczoraj wieczorem i w nocy postępy na wschód od Souchez. Po zacieklej walce dotarliśmy do wzgórza 140, dominującego punktu grzbietu Vimy. Podczas tej akcji wzięliśmy 300 nierannych jeńców, należących przeważnie do dwóch dywizyj gwardyj.

W Szampanii trwa nieustannie walka na całym froncie. W obszarze na północ od Mas-siges poddały się nowe wojska, w jednym odcinku liczba jeńców, wziętych do wieczora, wynosi 1000. Na innych odcinkach niema ważniejszych zdarzeń. Nieprzyjaciół ostrzeliwaliśmy gwałtownie nasze rowy strzeleckie na północ i południe od Aisny i odpowiadaliśmy energicznie.

Do komunikatu tego dodaje oficjalne biuro Wolffa: Jakkolwiek komunikat ten w przesadzie swej idzie niezwykle daleko, podajemy go jak wszystkie dotychczasowe bez żadnego skrócenia.

Ofensywa francuska w Alzacji?

»Neue Züricher Ztg.« donosi z Genewy, że należy się spodziewać nowej ofensywy francuskiej w Alzacji. Formacje etapowe, a szczególnie Belfort zostały na nowo wyekwipowane, a formowanie rezerw jest prawie ukończone. W związku z tem jest doniesienie z Berna, że ruch towarowy do Francji został ograniczony jedynie do posyłek dla władz wojskowych. Przez okolicę Besancon przechodzą olbrzymie transporty wojskowe. Granicę szwajcarsko-francuską zamknięto, tak że nikt nie może z Francji wyjechać.

Nieudała ofensywa w Szampanii.

»Köln. Ztg.« pisze o walkach w Szampanii: Wojska niemieckie walczyły z cztero- albo pięciokrotną przewagą. Niemieckie karabiny maszynowe i działa zmiatały szeregi nieprzyjaciół. Pomimo całych gór trupów, Francuzi posyłali wciąż nowe siły do ataku. Żołnierze byli zaopatrzeni w prowiant na 8—10 dni, z czego można wnosić, że liczone są z całkowitem przełamaniem frontu i z szybkim marszem przez Belgię i Luksemburg.

Ponieważ jednak atak się nie udał, można mówić o całkowitej klęsce Francuzów. Atakowi wojsk angielskich towarzyszyło straszne wycie dzikich wojsk. Chociaż przy pomocy karabinów maszynowych zapędzono ilości nieprzyjaciół w zaskięki z drutu i tam go niszczone, posyłali Anglicy coraz nowe oddziały wojska, które spotykał ten sam los.

Ofensywa etapami.

Berno, 30. września. »Berner Bund« pisze o sytuacji wojennej: Obrona niemiecka na zachodzie przetrwała pierwsze wielkie wstrząśnienie ofensywy angielsko-francuskiej. Sprzymierzeńcom udało się przerwać pierwszą linię frontu umocnionego w dwóch punktach, lecz nie mieli już dostatecznego rozmachu i siły ognia, żeby przekroczyć przestrzeń, dzielącą pierwszą linię od drugiej i zaatakować o wiele silniejszą drugą linię. Odniesli więc wprawdzie całkiem jasny konkretnie ograniczony sukces taktyczny, który rokuje im jeszcze skutek strategiczny, musieli jednakże zadowolić się rozwiązaniem zadania stopniowo.

Ustanie ataku przed drugą linią nie oznacza jeszcze zaniechania ofensywy. Strona atakująca będzie próbowała ustalić się na pozyskanym terenie, by sprowadzić tam artylerię i grę dalej prowadzić. Jak długo może trwać taka ofensywa etapami, to inna kwestya. Straty nie-

mieckie są znaczne, wynikają jednak z warunków bojowych. Działa były wmurowane i nieruchome. Obrońcy wedle przepisu niemieckiego złożyli przysięgę, że trzymać będą swoje rowy aż do ostateczności. Tylko w ten sposób można było zatrzymać atakujących i zasypywać ich aż do ostatniej chwili niszczącym ogniem. Moment niespodzianki po rozpoczęciu ogólnej ofensywy nie odgrywa już roli. Pierwszą najgorszą chwilę obrona niemiecka wytrzymała, obroniła swoje linie i przez to wiele uzyskała.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 1. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: W nocy z 25. na 26. września zaskoczyliśmy niespodzianie nieprzyjacielskie siły bojowe nad brzegiem Tygrysu, na północ od Korny i zadaliśmy im poważne straty. Zauważyliśmy, że Anglicy znaczną liczbę zwłok żołnierskich wrzucili do rzeki. Ofensywa, rozpoczęta 27. września przy pomocy ściągniętych sił dla zasilenia pierwszej linii, rozbiła się zupełnie dzięki wytrwałości naszych wysuniętych oddziałów, które stawiały zacięty opór trzy do cztery razy znaczniejszym nieprzyjacielskim siłom bojowym.

Zestrzelono nieprzyjacielski samolot, a na żaglowcach nieprzyjacielskich wywołano strzałami pożary.

Na froncie kaukaskim zmuszono do ucieczki kompanię nieprzyjacielskiej konnicy. Pozostawiła ona jednego podoficera i kilku żołnierzy.

Dnia 29. września ostrzeliwał nieprzyjaciół przy pomocy artylerii bezskutecznie nasze pozycje pod Anafortą. Zmusiliśmy nieprzyjacielską haubicę do milczenia i zniszczyliśmy nieprzyjacielską pozycję karabinów maszynowych.

Pod Ari Burnu od czasu do czasu walka działała.

Pod Sedil Bahr spowodował nieprzyjaciół bezskuteczny wybuch miny na naszym prawym skrzydle.

Konstantynopol, 2. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Front w Dardanelach: W nocy z 29. na 30. września w odcinku Anaforty nasze oddziały wywiadowcze znienacka napadły na nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze i ścigały je aż do rowów strzeleckich. Przytem zdobyto 20 karabinów, bagnety i materiał wojenny.

W odcinku Ariburnu artyleria nasza zniszczyła na lewym skrzydle nieprzyjacielskie rowy strzeleckie i nakrywkę ziemne w okolicy Kanlisirt.

W odcinku Sedil Bahr w dniu 29. września mina, której eksplozję na prawym skrzydle spowodowaliśmy, zniszczyła część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. — W nocy z 29. na 30. września nasze oddziały wywiadowcze zniszczyły na lewym skrzydle przed nieprzyjacielskimi rowami strzeleckimi worki z piaskiem i przeszkody druciane.

Z reszty frontów niema nic do doniesienia.

Na Bałkanie.

Groźby czwórporozumienia przeciw Bułgarii.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy pod datą 28. września:

Jak donosi »Journal de Geneve« z Paryża, czwórporozumienie już powzięto postanowienia w sprawie mobilizacji Bułgarii. Czwórporozumienie nie pozwoli na ukończenie mobilizacji bułgarskiej i zmusi Bułgarię do zajęcia stanowiska niedwuznacznego. Linia Saloniki—Nisz, arterya oddechu dla Rosyi, jest za blisko Bułgarii, ażeby można ścierpieć najłżejsze jej zagrożenie.

Od odpowiedzi rządu bułgarskiego zależy natychmiastowe wykonanie postanowień czwórporozumienia. Droga Dedeagacz—Konstantynopol jest otwarta i wiedzie prędzej do celu, niż każda inna.

Mobilizacja Grecyi — powiada wspomniana korespondencja — nie zwraca się z pewnością przeciwko czwórporozumieniu. Należy się spodziewać, że Grecya nie długo będzie bezczynną.

Rumunia już w maju przyjęła zobowiązania wobec czwórporozumienia i przed mobilizacją wysłała nad granicę austriacko-węgierską 100 tysięcy wojska. To są — kończy »Journal de Geneve« — pomysły oznaki.

Prasa rosyjska o Bułgarii.

Pietrograd, 1. października. »Nowoje Wremija« zamieszcza artykuł Mienszykowa, w którym czytamy: Zdrada Bułgarii wywołała w Rosyi wielkie oburzenie. Nie bacząc na zadanie opozycji, Bułgaria mobilizuje się bez wątpienia wypełniając warunki układu swego z Turcyą. Serbia nie może myśleć o walce z Bułgarią, ponieważ wojska austro-węgierskie i niemieckie wpadają na nią od tyłów. Jeśli czwórporozumienie nie może posłać potężną pomoc, Serbii pozostaje albo stracić swoją pozostałą armię, albo zdać się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. W ten sposób zdobycie Macedonii dokonałoby się nie przez wojnę, ale przez proste obsadzenie. Dopuszczenie przejścia niemieckich wojsk do Konstantynopola mogłoby potem — podobnie jak się rzecz miała z Luksemburgiem — być uniewinnione naciskiem przemocy i tak zdrada bułgarska byłaby usprawiedliwioną. Bezmyślnem byłoby czynienie jakichkolwiek zarzutów Bułgarii, iż w najcięższym momencie w historii Rosyi przyłączyła się do naszych wrogów. Związek idealny tak długo tylko istniał, jak długo Bułgaria wierzyła w siłę Rosyi. Wiarę tę obecna wojna zupełnie zachwiała. Genadiew powiedział właśnie przed rokiem, iż Turcyja może się porwać na wojnę z czterema wielkimi państwami, aby Rosyi odebrać Kaukaz.

Wynurzenia Asquitha.

Londyn, 30. września. Premier ministrów na zapytanie, czy w najbliższych dniach zechce złożyć oświadczenie w sprawie poboru rekruta i w sprawie obowiązkowej służby wojskowej, odpowiedział, że nie może nic takiego przyobiecać. Sprawa ta jest przedmiotem obrad rządu. Następnie przestrzegając Asquith wszystkie stronnictwa, by na razie wstrzymały się od poruszania tej sprawy w Izbie. Oświadczył: Znajdujemy się w krytycznej chwili historii wojny. Z zainteresowaniem, sympatją i nadzieją śledzimy waleczne zjednoczone usiłowania naszych sił zbrojnych i sprzymierzeńców. Nie możnaby Wielkiej Brytanii i jej sprzymierzeńcom oddać gorszej usługi, jak dając poznać światu, że tutaj panują różnice zdań. Po tem oświadczeniu premiera kwestyi obowiązku służby wojskowej już więcej nie poruszano. W sprawie sytuacji na Bałkanie oświadczył Grey: Jeżeli mobilizacja bułgarska miałaby ten skutek, żeby Bułgaria po stronie nieprzyjacielskiej zajęła stanowisko agresywne, to Wielka Brytanja jest zdecydowaną użyć swoim przyjacielom na Bałkanie wszelkiego poparcia, jakie tylko leży w jej mocy w formie dla państw bałkańskich najbardziej pożądaney, i za zgodą swoich sprzymierzeńców uczyni to bez wszelkich zastrzeżeń i ograniczeń.

Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłaconą z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuj nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Z powodu imienin Monarchy naszego, cesarza Franciszka Józefa I. odbyły się w poniedziałek w świątyniach wszystkich trzech wyznań w Cieszynie uroczyste nabożeństwa, w których wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz rządowych i autonomicznych, różnych korporacji i towarzystw i liczna publiczność. Oprócz tego odbyły się osobne nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Gmachy rządowe, krajowe i miejskie były ozdobione chorągwiemi.

Nominacje nauczycielskie. Definitywnym nauczycielem ludowym mianowany został prow. nauczyciel Bernard Sławicz w Mostach przy Jabłonkowie i prow. nauczycielka robót ręcznych p. Muzyczkówna.

Czterdziestoletni jubileusz pracy w drukarni obchodził dnia 4. b. m. p. Karol Grzybek, kierownik drukarni p. f. »Kutzer i Sp.« W czasie tej długoletniej pracy okazał się p. Grzybek jako nadzwyczaj sumienny, gorliwy i tęgi w swym zawodzie pracownik, a dzięki swemu uprzejmemu i taktownemu postępowaniu zyskał sobie ogólne zaufanie i przywiązanie swego personelu. To też w dniu jubileuszu otrzymał jubilat liczne życzenia i upominki tak ze strony swego chlebowodawcy, jak i od personelu i od grona przyjaciół i znajomych. Do życzeń tych przyłącza się również i redakcja naszego pisma, które przez szereg lat drukowało się pod wytrawnym kierownictwem jubilata.

Stowarzyszenie św. Zyty służących kat. w Cieszynie podaje W. P. z Cieszyna i okolicy do wiadomości, że biuro Stowarzyszenia św. Zyty otwarte będzie w półroczu zimowym od 4. października 1915 do 1. kwietnia 1916, codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt, od godz. 3. do 5. po południu. Biuro znajduje się przy ulicy Hasnera 13, I. p.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca września 137 stron na wkładki oszczędności 48.040 K 42 h, a wyjęło 8675 K 99 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem miesiąca września 1.254.965 K 56 h, a udział 67.367 K 35 h, razem 1.322.332 K 91 h. Stan pożyczek wynosił 1.278.892 K 59 h. — W filii w Dziedzicach wpłacono na wkładki 6357 K 04 h, a wyjęło 2061 K. Bank płaci za wkładki 4½ %.

Obrót z pocztą polową. Próbkę towarów dla poczty polowej są dopuszczalne dla poczty polowej 173, lecz nie dla poczty polowej 172.

Obrót paczek z pocztą polową. Począwszy od 4. października 1915 zezwala się aż do dalszego zarządzenia na obrót prywatnych paczek pocztowych pod znanymi warunkami do następujących poczt polowych: 6, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 36, 38, 40, 42, 44, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 116, 118, 119, 120, 121, 123, 124, 126, 127, 128, 130, 132, 134, 135, 137, 139, 141, 143, 144, 150, 154, 155, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 164, 165, 166, 167, 171, 173, 175, 177, 178, 179, 181, 182, 183, 184, 200, 201, 202, 204, 206, 207, 208, 209, 213—225, 251, 252, 253, 254, 255, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 319, 320, 321, 322, 323, 326, 327, 328, 329, 330, 350, 351, 352, 353, 355, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 601, 602, 603, 604, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630. Stały obrót tych paczek z pocztami polowymi 11, 39, 51, 125, 149, 169 i 186 pozostaje niezmienny. Z wyjątkiem tych ostatnich paczek owe będzie się przyjmowało tylko przez 3 dni w tygodniu, a mianowicie poniedziałki, wtorki i środy.

Śląska Liga kobiet przesyła nam następującą odezwę: »Rok minął, jak nasze bohaterskie zastępy legionowe wyruszyły na pole chwały. Krwią ofiarną znaczyli drogę, którą wypierali odwiecznego wroga z polskiej ziemi. Naszym najdroższym towarzyszem na każdym kroku miłość i uwielbienie tych, co w domu zostali, trośka, żeby im w ich ciężkiej, ofiarnej walce przynieść ulgę, zaspokoić życzenia. Ligi kobiet wzięły na siebie zaszczytny obowiązek opieki nad legionistami, tak stojącymi w polu, jak w szpitalach i schroniskach: Dostarczanie bielizny i papierosów, wyrobów wełnianych, to zadanie,

które ciągle spełniają śląskie Ligi kobiet. Rozdały one w ciągu krótkiego swego istnienia 20 tysięcy papierosów i innych darów. Obecnie zachodzi gwałtowna potrzeba zebrania większej ilości bielizny. Odzywamy się więc do Was, Polacy i Polki: Niechaj każdy dom ofiaruje, co może: chustkę do nosa, ręcznik, parę skarpetek, kawałek płótna, męską bieliznę. Jeżeli ofiarują wszyscy, chociażby tylko niewiele, zbierze się tyle, że będzie można potrzebujących obdzielić. Dary składać można w redakcjach pism, a także w Domu Narodowym w Cieszynie oraz w sklepie p. Kotasówny w Cieszynie, u p. Drowej Kunickiej we Frysztacie, u p. Drowej Buzkowej w Dąbrowej, u pp. Bajorków w Łazach, u p. Malinowskiej w Jabłonkowie, w Czytelni »Macierzy Szkolnej« i u p. Drowej Kłuszyńskiej w Boguminie-dworcu, u p. Łobaszewskiej, ul. Stefanii, u p. Masztalarzowej w Michałkowicach a p. Wojtasiewiczówny w Radwanicach. Także młodzież zgłosiła się z usługami. Wierzmy, że nasza odezwa znajdzie przychylny oddźwięk. Przecież to dla naszej chluby — dla legionistów.

Z sali sądowej. W ostatnim czasie szereg gospodyń z okolic Cieszyna zostało skazanych przez sąd cieszyński na dosyć dotkliwe kary, ponieważ przekroczyły przepisane dopuszczalne ceny targowe przy sprzedaży masła i nabiału. I tak Maryanna Rymorz z Kozakowic została skazana na siedmiodniowy areszt, obostrzony jednym postem, ponieważ sprzedawała masło po 1 K 40 h, a później, kiedy policyant Olbrich zwrócił jej uwagę na przepisane ceny, nie chciała sprzedać masła gospodkiewi Weronice Tannertowej, która przywołała policyanta; przytem miała także obrazić wyżej wymienionego policyanta. Dalej zostały skazane: Rozyna Wojnar z Wielopola na 50 K grzywny, Ewa Wewiórka z Gut na 30 K, a Ewa Matloch z Markłowic na 20 K, ponieważ na tym samym targu sprzedawały masło po 1 K 36 h, litr sera po 28 h, a jedno jajo po 12 h. Za te same przekroczenia zostały dalej skazane chałupnice: Marya Kubisz z Ropicy (także za obrazę policyanta) na 40 K, Zuzanna Michalik z Wielopola i Marya Pniok z Gut, każda na 30 K. — O nowych przepisach targowych i o ustanowieniu dopuszczalnych cen pisaliśmy w swoim czasie i zwracaliśmy uwagę, że do cen tych sprzedający muszą się pod karą zastosować. Dziś chcielibyśmy tu tylko na jedną rzecz zwrócić uwagę miarodajnych czynników, wyrażając to jako życzenie i prośbę ogółu ludności, by władze zechciały ustanowić najwyższe dopuszczalne ceny na te same produkty, t. j. na mleko, masło i jaja tak że dla handlowców (sklepow), które owe środki żywności sprzedają. Z cen, uwidoczniionych w oknach wystawowych, widać, że kupcy sprzedają n. p. masło (deserowe) po 1 K 40 h i wyżej; w mleczarniach cieszyńskich masło deserowe (Teebutter) kosztuje 1 K 42 h, mleko 28 h; w miejskim sklepie aprowizacyjnym widzieliśmy niedawno uwidocznioną cenę za jedno jajko w kwocie 14 h. Zachodzi tu więc znaczna różnica między cenami targowymi a handlowymi, słusznie odczuwana jako pokrzywdzenie sprzedających na targu.

Rozmaitości.

O rozejm w dzień zaduszny. »Münchener Post« donosi, że Papież przygotowuje okólnik do państw wojujących, w którym wzywa je w imię ludzkości o powszechne zawieszenie broni w dzień zaduszny. Ten jedendzienny niech będzie poświęcony w tym roku na

całej kuli ziemskiej poległym na wojnie. Przypuszczać wypada, że inicjatywa Ojca św. tym razem znajdzie oddźwięk. Apeluje Benedykt XV. do uczuć ogólnoludzkich, wypływających z najgłębszej tajni ducha, ze źródeł wspólnych wszystkim synom ziemi, bez względu na to, pod jakim stają znakiem i jakiej są religii. Więc pochylić się powinny przed taką inicjatywą sztandary wojenne i na ten jeden dzień przynajmniej pod jednym białym sztandarem pokoju niechaj stanie ludzkość, pławiąca się w morzu krwi, w pieklach ognia.

100 marek = 138 koron. Z Wiednia telefonują: Kurs obliczenia dla wypłat do państwa niemieckiego wyznaczono aż do dalszego rozporządzenia 100 marek za 138 koron.

Gęsie wątróbki

od karmionych gęsi, przeszło 40 dkg ciężkie, kupuje Ludwik Wechsberg, Cieszyn, Stary Targ 5.

DOM

wraz z ogrodem i polem przy ul. Hażlaskiej 79 jest do wynajęcia od 1. stycznia 1916 r. Bliższej wiadomości udzieli p. Marya Fober, Cieszyn, Przykopa nr. 50.

Do wysyłania pocztą polową!

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa Brama poleca: Wyższa Brama kartony (pudełka), także i na flaszki (butelki), koperty i papiery do zapakowania (zapakowanie i napisanie adresu wykonuje się bezpłatnie), kartki i listy polowe, pocztówki patriotyczne jako też i z wojny, rozmaite mapy z terenu wojny i różne przedmioty potrzebne wojakom w największym wyborze. Aparaty i przybory do fotografowania.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego szajlopazem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrach, influncy, przy bólach gardła, płuc i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitol compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fłaszka K — 80, 140, 2—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

sprowadzić można

z apteki Dra Richtera, »Pod Złotym Lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

wkładki na oszczędność

I płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie,

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie 7 K — h
półrocznie 3 » 50 »
kwartalnie 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie 6 K — h
półrocznie 3 » — »
kwartalnie 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rndolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 8. października 1915.

Nr. 81.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Ultimatum Rosyi, Anglii i Francyi do Bułgaryi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Bułgaryą. - Ustąpienie Venizelosa.

Wojna austriacko-włoska.

Niepowodzenia Włochów.

Wiedeń, 4. października. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim rozwinęli Włosi żywszą działalność, która doprowadziła na płaskowzgórzu Wielgereuth i Lafraun do większych i trwałych walk.

Na obszarze Tonale po gwałtownym ogniu działowym odparliśmy krwawo wykonany wczoraj wieczorem przez nieprzyjaciela atak na szczyt Albiola.

Na płaskowzgórzu Wielgereuth stały nasze pozycje na Plaut (na północ od góry Maronia) od wczesnego rana pod szybkim ogniem ciężkich i średnich dział. Przed południem ruszyły z stojącej w pogotowiu piechoty słabe oddziały do daremnych ataków. Wieczorem ponowił nieprzyjaciel ten atak, przy pomocy silnych wojsk, przeważnie złożonych z oddziałów bersagliarów i alpinów. W nocy udało mu się zająć połowy punkt oparcia, ale po zaciętej, trwającej aż do rana walce wyrzuciły go nasze wojska z powrotem stamtąd i tak pozostały wszystkie pozycje w naszym posiadaniu.

Na płaskowzgórzu Lafraun zmusił już nasz ogień działowy posuwając się naprzód piechotę do pełnego strat odwrotu.

Także w obszarze Buchenstein z łatwością przeszkodzono posunięciu się naprzód słabszych nieprzyjacielskich oddziałów.

Na innych frontach nie zaszły żadne istotne wydarzenia.

Wiedeń, 5. października. Urzędowo donoszą: Położenie na południowo-zachodnim froncie jest niezmienione.

Na płaskowyzach Wielgereuth i Lavarone nie ponowił wczoraj nieprzyjaciel swych ataków.

Wiedeń, 6. października. Urzędowo donoszą: Na płaskowyzu Wielgereuth odparto o północy silny atak włoski, który miejscami dotarł do naszych przeszkód.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 4. października. Urzędowo donoszą: Wczorajszy dzień minął na rosyjskim terenie wojennym bez szczególnych wydarzeń; położenie pozostało niezmienionem.

Wiedeń, 5. października. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 6. października. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez zmian.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 4. października. Urzędowo donoszą: Nad dolną Driną odbywały się żywsze utarczki, zresztą spokój.

Wiedeń, 5. października. Urzędowo donoszą: Nasze wojska podjęły z granicy nad Driną wycieczki na teren serbski. Ujęto jeńców. Zresztą nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 6. października. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju bez zmian.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Niepowodzenie kontrofensywy rosyjskiej.

Berlin, 4. października. Naczelna kwatera donosi: Rosyanie szli wczoraj, po wydatnem przygotowaniu działowym, prawie na całym froncie między Postawami a Smorgoniem w gęstych masach do ataku, który załamał się wśród niezwykle silnych strat. Częściowe przedsięwzięcia nocne pozostały tak samo bez skutku.

Także na południowy zachód od Lennewaden odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Rosyjskie patrole w niemieckich hełmach.

Berlin, 5. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Po swych klęskach z dnia 3. października ponowili wczoraj Rosyanie ataki na nasze pozycje tylko przy pomocy słabych sił. Zostali z łatwością odparci.

Naprzeciw innych grup wojsk nic się nie wydarzyło.

Rosyjskie patrole noszą, co zostało stwierdzone, dla zmylenia naszych wojsk niemieckie hełmy. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie rosyjskie osoby wojskowe, o ile wpadną w nasze ręce, traktowane są na podstawie prawa wojennego.

Ofensywa rosyjska na północy.

Berlin, 6. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Nieprzyjaciel rozpoczął wczoraj ponownie większe ataki między jeziorem Dryświaty i Krewem; zostały one odparte lub złamały się w naszym ogniu. Początkowe sukcesy zyskał nieprzyjaciel koło Kosian i tuż na południe od jeziora Wiszniewskiego; zapomocą kontrataku położenie dla nas zostało przywrócone, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Grupy wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego i generała-marsz. Mackensena: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: W okolicy na zachód od Czartoryska wywiązały się walki.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat rosyjski.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 1. października. Niemiecki atak na obszarze Misshof i na kolej na wschód od Motawy spełził na niczem. Niemieccy lotnicy rzucili kilka bomb na zachód od linii Dźwińsk-Ryga i na stację kolejową Oger, nie wyrządzili nam jednak pod względem wojskowym szkody. Koło Grendsen (na północny zach. od jeziora Swienten) przeszli Niemcy po gwałtownym bombardowaniu do ataku. Zostali odparci koło Berghof (nad jeziorem Medunskoje), koło Medun i w wąwozie przy północnej kończynie jeziora Dryświaty. Wieś Duniłowicze (na północny wschód od jeziora Mjadziole) zajęliśmy szturmem. Nieprzyjaciel został również spędzony ze wsi Azu-

ny(?) koło Dunilowicz i ze stacyi kolejowej Mjadziol. Koło wsi Gule (na wschód jeziora Narocz) zaatakowała nasza kawaleria szablami nieprzyjacielską piechotę, która towarzyszyła kolumnie trenu. Przytem zdobyto w jednym miejscu liczne wozy i wzięto około 70 ludzi do niewoli. W innym miejscu zdobyto przeszło 100 wozów, konie, broń i wzięto kilka tuzinów jeńców do niewoli. Wielu Niemców w pościgu zniesiono szablami. Koło wsi Gac (na południe jeziora Narocz) zniszczono bańkami niemiecką kompanię a pozostałych wzięto do niewoli. Nad dolnym Serweczem (na wschód Nowogródka) wtargnęły nasze wojska bez strzału do wsi Żuki i Kozielicy. Niemcy uciekli, porzuciwszy broń na główne pozycje i pozostawili amunicję. Zostawili koło Korolic około 100 żołnierzy, których bańkami zakłuto. Koło Nowosiółki (nad Serweczem, na południowy zachód od Nowogródka) zostali Niemcy przez nagły atak wyparci. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy trofea, których liczba dopiero zostanie stwierdzoną. Pod Zarieczami i Rowińszczyzną (na połudn. wschód od Baranowicz) został nieprzyjaciół odrzucony przez Szczarę. Nad dolnym Styrem pod wsią Oberki(?) (na południowy wschód od Kolek) zaatakowali Niemcy, po przygotowaniu zapomocą ognia, nasze wojska. Nie zrobili oni 100 kroków, gdy ponieśli ogromne straty i nie mogąc się oprzeć, uciekli w nieporządku. Koło Łoman (na północny zachód od Detazna) jest w toku zacięta walka.

Według otrzymanych wiadomości przelatują austriaccy lotnicy rumuński teren, aby zrekonstruować nasze skrajne skrzydło koło Zanite(?) i celem uniknięcia ognia naszych wojsk. Według doniesień komendantów wojsk posługiwali się Austriacy i Niemcy w walkach ostatnich dni nad Styrem prawie wyłącznie nabojami wybuchowymi.

Wojna niemiecko-francuska.

Dalsze walki we Francji i Flandryi.

Berlin, 4. października. Naczelną kwatera donosi: Wczoraj rano zjawilo się przed Zeebrügge pięć monitorów i bez skutku ostrzeliwało wybrzeże. Trzech Belgijczyków zabito. Nasza artyleria nadbrzeżna trafiła jeden monitor, który, ciężko uszkodzony, został odciągnięty.

Przeciw angielskiemu frontowi na północ od Loos, z którego w nocy przedsięwzięto daremny wypad przeciw naszemu stanowisku na zachód od Haisnes, czyniły prace atakowe dalsze postępy.

Na południe od potoku Souchez mogli Francuzi usadowić się w małej części rowu na wzgórzu na północny zachód od Givenchy. Na południe od tego wzgórza francuskie ataki odparto.

Długi 40 metrów kawałek rowu na północny wschód od Neuville zdobyliśmy z powrotem.

W Szampanii sposobili się wczoraj po południu Francuzi daremnie do ataku w okolicy na północny zachód od Massiges i Ville-sur-Tourbe. Ich nagromadzenia się wzięto pod koncentryczny ogień artylerji.

Silny atak nocny przeciw naszym stanowiskom na północny zachód od Ville-sur-Tourbe załamał się w ogniu dział i karabinów maszynowych wśród ciężkich strat.

Dworzec kolejowy w Chalons, główne miejsce zborne dla francuskich wojsk atakowych w Szampanii, dzisiaj w nocy niemiecki okręt powietrzny obrzucił bombami z widocznym skutkiem.

Berlin, 5. października. Naczelną kwatera donosi: Angielskie ataki zapomocą granatów ręcznych na fort na północ od Loos, zostały znowu odparte. Przy bezowocnych atakach na ten fort zostawili Anglicy w naszych rękach poza bardzo znacznymi stratami w zabitych i rannych około 80 jeńców i 2 przyrządy do rzucań min. Obsadzony przez Francuzów kawałek rowu na wzgórzu na północny zachód od Givenchy odzyskaliśmy wczoraj. Zdobyto przytem 4 francuskie karabiny maszynowe.

W Szampanii znajdowała się pozycja na północny wschód od Souain w silnym nieprzyjacielskim ogniu działowym, zauważono tam także u nieprzyjaciela zamiary ataków. Nasz

ogień działowy uniemożliwił nieprzyjacielskie posunięcie się. Koło Vauquois uprzedziliśmy nieprzyjaciela w wysadzeniu min w powietrze. Liczne nieprzyjacielskie rowy minowe zostały zerwane.

Nieprzyjacielski lotnik obrzucił bombami miejscowość Biache St. Vaast na północny zachód od Arras. Jeden obywatel zabity, zresztą nie powstała żadna szkoda.

Sprostowanie angielskich sukcesów powietrznych.

Berlin, 6. października. Naczelną kwatera donosi: Na wzgórzu na północny wschód od Neuville odparto francuski atak przy pomocy granatów ręcznych.

W Szampanii próbowali Francuzi także wczoraj podjąć ofensywę na dotychczasowym froncie atakowym. Przy zastosowaniu silnego ognia działowego, który wzrósł po południu do nadzwyczajnej gwałtowności, sądził nieprzyjaciół, że pozycja nasza już jest przygotowaną do ogólnie zamierzonego ataku, podczas gdy na całym froncie przygotował swoje wojska do szturm. Pod naszym ogniem, skierowanym na nieprzyjacielskie punkty wyjścia, udało się Francuzom tylko na kilku miejscach poprowadzić swe wojska do szturm, ale gdzie przypuścili szturm, zostali znowu z ciężkimi stratami odparci. Tak n. p. rozbiły się zupełnie kilkakrotnie ponawiane szturmy nad gościńcem Somme-Py-Souain. Także na północ, jako też północny wschód od farmy Beau-Sejour i na północny zachód od Ville-sur-Tourbe były ataki zupełnie bezskuteczne.

Angielski komunikat z 1. października 1915 twierdzi, że Anglicy w walce powietrznej uzyskali przewagę nad naszymi lotnikami. Co do tego daje najlepsze wyjaśnienie następujące zestawienie:

We wrześniu straty w niemieckich samolotach wynosiły: w walce powietrznej 3, zaginione 2, wskutek strażów z lądu 2, w całości 7 samolotów.

W tym samym czasie stracili nasi przeciwnicy w walce powietrznej: Anglicy 4, Francuzi 11; wskutek strażów z ziemi: Anglicy 1, Francuzi 4; wskutek zlatowania wśród i poza naszymi liniami: Anglicy 3, Francuzi 7. W całości: Anglicy 8, Francuzi 22, t. j. 30 samolotów.

Naczelne dowództwo armii.

Telegram króla angielskiego do Frencha.

Londyn, 5. października. Biuro Reutera donosi: Król wysłał telegram gratulacyjny do gen. Frencha, w którym między innemi powiada, iż gwałtowne walki są tylko przygrywką do wielkich czynów i dalszych zwycięstw.

Na Bałkanie.

Ultimatum Rosji do Bułgaryi.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Poseł rosyjski w Sofii otrzymał polecenie wręczenia prezydentowi ministrów Radosławowi następującej noty:

Wydarzenia, jakie się obecnie rozgrywają w Bułgarii, świadczą o stanowczej decyzji rządu króla Ferdynanda złożenia losu kraju w ręce Niemiec. Obecność niemieckich i austro-węgierskich oficerów w ministerstwie wojny i przy sztabie armii, zgromadzanie wojska w obszarach graniczących z Serbią i daleko idące poparcie finansowe, jakie gabinet w Sofii przyjął od naszych nieprzyjaciół, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości o celu obecnych wojskowych przygotowań rządu bułgarskiego. Mocarstwa sojuszu, które starają się o urzeczywistnienie dążeń narodu bułgarskiego, zwróciły kilka razy uwagę Radosławowa, że każde nieprzyjazne stanowisko zwrócone przeciw Serbii będą uważały jako zwrócone przeciw sobie. Dane w odpowiedzi na te ostrzeżenia liczne zapewnienia prezesa bułgarskiego gabinetu zostały przez fakty zaprzeczone. Zastępca Rosji, z którą Bułgaria jest złączoną niezatartym wspomnieniem uwolnienia Bułgaryi z jarzma tureckiego, nie może przez swoją obecność aprobować przygotowań bratobójczego ataku na słowiański naród i sprzymierzeńca. Poseł rosyjski otrzymał dla tego polecenie opuszczenia Bułgaryi w przecią-

gu 24 godzin, jeżeli Bułgaria nie zerwie otwarcie stosunków z nieprzyjaciółmi sprawy słowiańskiej i Rosji i jeżeli niezwłocznie nie przystąpi do tego, aby oddalić oficerów, którzy należą do armii państw, które się znajdują w wojnie z mocarstwami sojuszowemi.

Biuro korespondencyjne donosi, że podobne ultimatum wniosły Anglia i Francja i że Rosya, nie otrzymawszy zadowolającej od Bułgaryi odpowiedzi, zerwała już stosunki dyplomatyczne.

Plan wojenny czwórporozumienia.

Według »Secolo«, operacje na Bałkanie rozpoczną Francuzi i Anglicy w Salonikach, podczas gdy Rosya ma działać na wybrzeżu morza Czarnego. Zachodzi pytanie, co uczyni Rumunia. Bez wątpienia nie przedsięwzięcie ona — według »Secola« — nic takiego, coby było połączone z korzyścią państw centralnych.

Oświadczenie Venizelosa.

Rotterdam, 4. paźdz. Venizelos przedłożył Izbie następujące objaśnienie: »Chociaż wiem, że cały grecki naród życzy sobie pokoju, to wiem także, że chce bronić swej niezawisłości z największym zaparciem się siebie, a każde usiłowanie przez pewne bałkańskie państwo osiągnięcia dominującego stanowiska chce odeprzeć. Jeżeli rząd owego państwa, które teraz mobilizuje, rozpocznie natychmiast demobilizację, to samo to zapewni pokój, któremu mobilizacja zagraża.«

Przywódcą opozycji Gunaris wyraził natychmiast zgodę na te zapatrywania.

Dymisya gabinetu Venizelosa.

Budapeszt, 6. października. Na posiedzeniu Rady ministeryalnej Venizelos oświadczył się za wniesieniem tylko formalnego protestu przeciw wysadzeniu na ląd wojsk francusko-angielskich w Salonikach. Rada ministeryalna, podzielaając zdanie Venizelosa, postanowiła jednak podać się do dymisji, ponieważ król zajmuje w tej sprawie wręcz przeciwne stanowisko.

Na posiedzeniu Rady Venizelos wręczył królowi dymisję.

Dotąd król nie powziął żadnego postanowienia. Na posłuchanie do króla zostali wezwani: Gunaris, Theotokis i Kallis. Prawdopodobnie Gunaris otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu.

Parlament grecki za czwórporozumieniem.

Parlament grecki oświadczył się 50 głosami większości za polityką przychylną dla czwórporozumienia.

Koncentracja wojsk sprzymierzonych.

Mediolan, 6. października. »Secolo« donosi z Salonik z dnia 3. b. m. późnym wieczorem:

Dotąd szesnaście wielkich francuskich parowców transportowych przybyło przed Karaburnu, jednakże nie wjechało do portu. Wojska na tych parowcach są przeznaczone do ochrony linii kolejowej Gewgeli—Weles.

Sofia, 6. października. Według oświadczenia czwórporozumienia, złożonego w Atenach, korpus przeznaczony do wysadzenia na ląd, który ma liczyć 70.000 żołnierzy, wysłany został jako korpus pomocniczy dla Serbii do Macedonii. Korpus ten w pierwszej linii użyty będzie dla celów demonstracyjnych przeciw Bułgarii.

Wkroczenie wojsk czwórporozumienia do Macedonii wywoła wśród ludności, zwłaszcza w Macedonii, wielkie wzburzenie.

Saloniki, 4. października. Przybyło tu kilka krążowników angielskich. Oczekują wysadzenia na ląd mniej więcej 40.000 wojska.

Saloniki, 5. października. Krążownik francuski »La Touche« i łódź torpedowa angielska wysadziły 30. września na ląd jenerała angielskiego Hamiltona z jego sztabem i mniej więcej 20 francuskich i angielskich oficerów i szereg żołnierzy. Przybyli rozkwaterowali się w hotelu i mieszkaniach prywatnych.

Odezwa Biskupów polskich.

Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom
Świata katolickiego

EPISKOPAT POLSKI

braterskie pozdrowienie!

Podniesieni na duchu i zachęcani prawdziwie apostołskimi słowami szczęśliwie nam panującego Papieża Benedykta XV., wprowadzamy w czyn piękne i szlachetne polecenie tak drogiego nam wszystkim Ojca — i prosimy Was gorąco, Czcigodni Bracia, o Waszą cenną pomoc.

Z pełnego miłości listu, który zarazem Wam przesyłamy, poznacie, jak dalece ufa Ojciec nasz, że »wszystkie Jego dzieci na wezwanie Episkopatu polskiego z całym zapalem pójdą za tym głosem i wspólną modlitwą, jako też wspólnymi ofiarami przyczynią się do złagodzenia niedoli tego szlachetnego narodu«.

Polska, ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną, że podobnie świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk walczą przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny są przyczyną klęsk niesłychanych. Legło w gruzach kilkaset miast, kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Nie dość, że na ogromnych przestrzeniach wyczerpały się zupełnie zapasy żywności, ale na domiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie armiach i często brat brata, syn ojca, krewny krewnego, przyjaciel przyjaciela mimowoli życia pozbawia. Ojciec święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie Narodu Polskiego, mówiąc, że »ten Naród bardziej, niż którykolwiek inny dźwigał i dźwiga jeszcze okrutne brzemie wojny«.

Ta Polska, która od wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i która w chwilach najcięższych nie przestawała być najlepszą i najwierniejszą córką Kościoła, dzisiaj także, pomimo ogromu nieszczęść, które na nią zesłały niezbadane wyroki Opatrzności Boskiej, nie zachwiała się w wierze swojej. Potrzebuje ona jednak nad wszelki wyraz pomocy moralnej, dla przetrwania z niezłomną wiarą oczekujących jeszcze na nią cierpień, — i materialnej — dla wyratowania setek tysięcy swoich synów od chorób, nędzy i śmierci głodowej, już teraz tak liczne ofiary zabierającej.

Ponieważ zaś, jak mówi Ojciec św., »klęskom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, — my niżej podpisani, Arcybiskupi i Biskupi polscy, zwracamy się z ufnością i łzami do Was, Czcigodni Bracia, w imię Matki Miłosierdzia i w imię tych Świętych, których Polska dała Kościołowi Powszechnemu z następującą błagalną prośbą:

Zarządźcie, aby wierni w Dyecezyach Waszych złączyli swe modlitwy »z żarliwymi modlitwami Ojca św.«, na intencję całego Narodu Polskiego, a swoje ofiary z tą ofiarą, którą Namieśnik Chrystusowy »w Swojem Czcigodnem Ubóstwie«, w obecnej groźnej godzinie bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczającym dla Polski miłościwie przeznaczył.

Najkrótsza modlitwa i najskromniejszy dattek będą budującym dowodem miłości Katolików wszystkich narodów względem cierpiącej siostry i znajdą niechybnie u Boga Miłosiernego sowitą nagrodę. Ponieważ Boski Zbawiciel sam nas zapewnił o skuteczności wspólnej modlitwy słowami »ubi enim sunt duo, vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum« (Math., XVIII, 20) — »gdzie bowiem dwaj lub trzej są zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich«, — prosimy Was, opierając się na tych najświętszych wyrazach, abyście raczyli nakazać osobne modlitwy za Polskę, a zarazem wyznaczili na składanie ofiar dzień, który ośmielamy się Wam polecić.

Niechaj w tym dniu cały świat katolicki złączy się w darach miłosierdzia i w gorącej modlitwie o Boże Zmiłowanie dla nieszczęsnego Narodu.

Raczej więc w Dyecezyach Waszych nakazać, żeby w niedzielę, d. 14. listopada r. 1915 we wszystkich kościołach Duchowieństwo zapowiedziało, że niedziela następna, przypadająca dnia 21. listopada 1915 r., jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom Ojciec święty »udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego«.

Oby Bóg Dobry raczył pobłogosławić wspólnym naszym zabiegom o dobro moralne i materialne wiernych, Pastorskiej pieczy naszej powierzonych, i tyłu cierpiącym rany zagoił, udzielając co najrychlej światu, krwią zalanemu, trwałego pokoju i wytchnienia po tej okrutnej wojnie.

Pokój Boży niechaj będzie zawsze z Wami, Czcigodni Bracia.

Wasi Bracia w Chrystusie:

† Edmund Dalbor, Nominat, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Józef Bilczewski, Arcybiskup Lwowski (obrz. łac.). † Józef Teodorowicz, Arcybisk. Lwowski (obrz. orm.). † Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski. † Franciszek Albin Symon, Arcybiskup Tyt. Attalijski. † Karol Hryniewiecki, Arcybiskup Tyt. Pergeński. † Adam Stefan Sapieha, Ks. Biskup Krakowski. † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski. † Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki. † Józef Sebastian Pelczar, Biskup Przemyśki. † Maryan Ryx, Biskup Sandomierski. † Leon Wałęga, Biskup Tar-

nowski. † Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Tyt. Beryski, Sufr. Warszawski. † Władysław Bandurski, Biskup Tyt. Cydoński, Sufr. Lwowski. † Anatol Nowak, Biskup Tyt. Irenopolitański, Sufr. Krakowski. † Paweł Jedzink, Biskup Tyt. Temizoński, Wikaryusz Kapitularny Poznański. † Wilh. Kłoske, Biskup Tyt. Teodozopolitański, Wikaryusz Kapitularny Gnieźnieński.

Dan: Poznań, Lwów, Warszawa, Kraków, dnia 15. sierpnia 1915 r. Pańskiego.

Ofiary miłosierne w Dyecezyach Waszych zebrane raczcie najlaskawiej, Czcigodni Bracia, odesłać do Szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie (Banque Nationale Suisse a Lausanne) na rachunek Komitetu Generalnego Pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey — Szwajcarya (Comite General de Secours pour les Victimes de la guerre en Pologne, siege a Vevey, Suisse). Ofiary Wasze będą z wdzięcznością ogłoszone w dzienniku »Osservatore Romano«.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Wiktor Kubaczka, wikary w Czechowicach, powołany został jako c. k. kapelan połowy w rezerwie do służby wojskowej.

Podwójne odznaczenie. Podporucznik Józef Gruszka rodem z Zabrzega, przebywający na północno-wschodnim placu boju, otrzymał do nadanego mu poprzednio medalu srebrnego I. klasy »signum laudis« na wstędze medalu za waleczność i niemiecki żelazny krzyż II. klasy.

Dalsze odznaczenia wśród nauczycieli w 31. p. p. obrony krajowej. Brązowy medal waleczności uzyskał kadet rezerwowi Paweł Lasota; srebrny medal waleczności I. klasy plutonowy Henryk Mokrosz i chorąży rez. Jurak, brązowy medal waleczności (drugie z rzędu odznacz.) chorąży Paweł Hławiczka.

Kurs przygotowawczy na nauczycielki robot ręcznych do szkół ludowych i wydziałowych będzie otwarty przy szkole »Macierzy« w Cieszynie w najbliższych dniach, o ile się zgłosi odpowiednia liczba frekwentantek. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela dyrekcja szkoły wydziałowej w Cieszynie przy ul. Sydonii 1. 6 (II. piętro) w piątek i sobotę (8. i 9. b. m.) od godziny 3. do 5. po południu, tudzież w niedzielę od 10. do 12.

Nauka w Ochronce na ul. Rainera (w śródmieściu) rozpoczęła się we czwartek, d. 7. b. m. Do wpisu można nadal dzieci zgłaszać w dyrekcji polsk. szkoły (ul. Sydonii 6), albo w Ochronce (ul. Rainera 20).

Z c. k. Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzaminy kwalifikacyjne do szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim rozpoczną się w seminarium nauczyciel-

Samotny.

Tłómaczył Karol Kaszper.

Zawsze jeszcze widzę go przed sobą, tego ruchliwego, wychudzonego człowieka z bladą twarzą, z zapadniętymi policzkami, z melancholijnym wzrokiem, widzę go, jak przy drzwiach sali chorych stoi, ciężko oparty o łaskę i skinieniem głowy mnie pozdrawia. Słyszę go jeszcze cichym, znużonym głosem słowa podziękowania szepczącego.

Od pięciu miesięcy był ranny — kula trafiła go z przodu w prawe ramię, przeszła płucą i wyszła grzbietem. Tam w Karpatach to było, skąd przewieziono go niemal umarłego do pewnego szpitala w Krakowie. Tam trochę przyszedł do sił i został potem — nie wiedział, jak i dlaczego — z pewnym wielkim transportem rannych odwieziony do Wiednia.

Tu leżał już od wielu tygodni w jednym z najmłodniejszych i najpiękniejszych zakładów dla chorych, otoczony pieczołowitością i czystością, co skromnemu chłopu jako królewski zbitek się przedstawiało. Ze swojego łóża mógł przez wielkie okna sali patrzeć na góry lasu wiedeńskiego, gdzie już pierwszy promień wiosny się pokazywał.

Nie brakowało mu pielęgnowania, ponieważ lekarze i pielęgniarki dobrze dlań byli usposobieni i usiłowali wszystkie jego życzenia odgadnąć — a przecież był ciężką melancholią

dotknięty i nigdy nie zabłąkał się uśmiech na jego bladą twarz. Przy wszystkich wygodach i wśród wielu kolegów był samotnym i opuszczonym: nikogo nie było tutaj, któryby mówił jego językiem macierzyńskim, albo przynajmniej rozumiał jego ojczystą mowę ruską.

Początkowo uważano go za Rosjanina, co go jednak bardzo bolało, ponieważ nienawidził »Moskali« jako wroga odwiecznego swojej ojczyzny. Potem znów uważano go za Węgry; dostarczono mu węgierskich książek i mówiono z nim po węgiersku, ale on odsunął książkę w bok, skinął smutnie głową i milczał. Nareszcie zaprzestano wszelkich usiłowań, by się z nim rozmówić. To wszystko opowiadał, kiedy szczęśliwe zrządzenie przyprowadziło mnie do jego łóża i kiedyśmy spostrzegli, iż ze sobą wspólnie możemy gawędzić.

Cicha radość malowała się na jego obliczu, gdy słuchałam jego opowiadania, niekiedy zachęcałam go tylko pytaniem do dalszej mowy. Mówił cicho i powoli, niemal jakoby się był mowy oduczył.

»Tak mi jest, jakobym był dłuższy czas niemym, a teraz znów zostałem wyleczony. Chwile te były straszne; myślałem często, iż tego nie wytrzymam. Tak samotnym czuję się! Kto tego nie przeżył, nie może sobie takiej samotności przedstawić! Kiedy nadejdzie godzina odwiedzin, to jest mi zawsze najsmutniej. Tego albo owego odwiedzają, goście do nich przemawiają,

oni mogą odpowiadać — ja zaś leżę samotny tutaj, zawsze i zawsze samotny wśród kolegów! A kiedy kto do mnie przemówi, to jeszcze smutniej się mi robi około serca, ponieważ nie umiem mu odpowiedzieć. Inni czytają dużo, piszą listy — ja nie umiem inaczej czytać, tylko po rusku, a pisać nie umiem wcale. Patrz pani, kiedy do szkoły chodził w wiosce karpackiej, to było jeszcze inaczej, jak dziś. Teraz znajduję się i u nas dobre szkoły i dzielni nauczyciele, ale w moich czasach było inaczej. Kiedy nauczyciel miał jakąś pracę, albo kiedy się upił, to posłał nas dzieci do domu; a kiedy rodzice do polnej pracy nas potrzebowali, to szliśmy na pole zamiast do szkoły, albo kiedyśmy sami nie mieli chęci do nauki, to pozostaliśmy spokojnie w domu, — nikt nie troszczył się o to. Dlatego nauczyłem się jako chłopiec zaledwie zgłaskować, a dopiero znacznie później, przy wojsku, nauczył mnie jeden z kolegów rzeczywiście czytać. Ale mojego własnego syna inaczej wychowałem! Ten musi się czegoś innego nauczyć, tak żeby mógł dużo książek czytać i dużo listów pisać.«

»Ma pan syna? Już pan dawno żonaty?« zapytałam.

Chory uśmiechnął się cicho, popatrzał z łagodnym, fantastycznym spojrzeniem na modro błyszczące góry i mówił w zadumie:

»Daleko, daleko od głównego miasta Austrii, gdzie teraz jako ranny leżę, stoi domek, oparty o zieloną górę. Czyste ma okienka, białe,

skiem w Bobrku w terminie jesiennym 1915 w poniedziałek, dnia 15. listopada b. r. o godz. 8. rano częścią pisemną. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy do Komisji drogą urzędową do 5. listopada b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości względnie świadectwo kwalifikacyjne i wszystkie dekrety. Kandydaci nieznanego osobiście żadnemu z członków Komisji przedłożą dowód tożsamości osoby.

Przegląd pospolitaków z lat 1873—1877, 1891, 1895 i 1896 odbędzie się z miasta Bielska dnia 11. i 12. b. m., z wiejskiego powiatu bielskiego od 13. do 19. b. m.

Odroczenie powołania pospolitaków z lat 43—50. »Presse« dowiadyuje się z miarodajnych kół węgierskich, że przewidywane jest ze strony rządu odroczenie powołania 43—50-letnich pospolitaków na termin późniejszy, niż dotychczas zapowiedziano. Ponadto rząd ma w daleko szerszej mierze, jak dotychczas, zastosować przepisy o zwolnieniu od służby wojskowej ze względu na konieczność zachowania sił do pracy dla nieprzerwanego kontynuowania wszystkich najważniejszych gałęzi przemysłowych i rolniczych. Wreszcie z miarodajnej strony zapewniają, że pogłoski, jakoby był w planie jeszcze przegląd 50—55-letnich mężczyzn, pozbawione są wszelkich podstaw. Niema mowy o jakiegokolwiek zmianie ustawy o pospolitem ruszeniu i rozszerzeniu jej na dalsze roczniki wieku.

Legioniści śląscy. W niewoli rosyjskiej znajdują się następujący legioniści ze Śląska: Andrzej Bobek z Rychwałdu (ranny), Augustyn Godula ze Stonawy (ranny), Karol Śliwka z Bystrzycy, Natan Künstlingen i Andrzej Legerski.

Nowe podwyższenie mydła i świeczek. Od 23. września podwyższyły fabryki ceny mydła o 24 K na 100 kg. Dotąd kosztowało 100 kg 196 K, obecnie 220 K. Podnieść należy, że ceny mydła, wynoszące w czasie pokoju 70 K, już kilkakrotnie zostały podwyższone. Także ceny świeczek zostały niedawno podwyższone o 45 K na 100 kg, to jest z 180 K na 225 K.

Ułaskawienie Kleisa. Morderca ś. p. prof. Andrzeja Hławiczki, Antoni Kleis, został w drodze łaski przez cesarza ułaskawiony. Karę śmierci zmieniono mu na 18 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał i ciemnicą 10. lipca w każdym roku kary.

Otręby dla rolników. Według rozporządzenia ministeryalnego z d. 21. lipca 1915, dz. p. p. nr. 203, oprócz otrębów, uzyskanych przy zmieleniu zboża na własne potrzeby, może rolnik, który sprzedał zboże Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, uzyskać od tegoż zakładu certyfikat na zakupno (po cenie 17 K za 100 kg) połowy otrębów, otrzymanych przy zmieleniu sprzedanego zboża. Aby jednak rolnicy mogli w razie pilnej potrzeby otrzymać otręby wcześniej, mogą to uzyskać za pośrednictwem Cen-

trali dla dostarczania pasz (Futtermittelzentrale) w następujący sposób: Rolnik, który udowodni, że dostarczył zboża Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, może zażądać od Centrali dla dostarczania pasz odpowiedniego rewersu do podpisu, którym się zobowiąże otrzymane od Zakładu obrotu zbożem poświadczenie na nabycie otrębów posłać do Centrali, aby tam odpisano dostarczoną wcześniej ilość otrębów. Gdyby jednak zamawiający otręby w Centrali dla dostarczania pasz nie odesłał tam poświadczenia na otręby z Wojennego Zakładu obrotu zbożem w przeciągu 4 tygodni po tegoż otrzymaniu, celem dokonania odpisu, będzie zmuszony zapłacić Centrali po 20 K za każde 100 kg otrzymanych otrębów tytułem kary. Zapłacenie tej kary nie uwalnia jednak od obowiązku następnego przesłania tego poświadczenia. Wcześniejsze przydzielenie otrębów może nastąpić tylko po nadesłaniu Centrali podpisanego rewersu. Formularzy rewersów dostarcza Centrala dla dostarczania pasz w Wiedniu (Futtermittelzentrale in Wien, I., Trattnerhof 1).

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu wrześniu jako wkładki 239.037 K 66 h i 49.438 K 15 h jako zwroty pożyczek, pobrały zaś 7908 K 34 h jako zwroty wkładek i 3813 K 53 h jako pożyczki. Z końcem września wynosił stan wkładek 1.875.310 K 43 h, stan pożyczek 470.153 K 62 h.

Gospodarcze następstwa olbrzymiej wojny dzisiejszej, która ramionami swojemi sięga do wszystkich prawie zamieszkanych części świata, były dotychczas albo przecenione albo niedoceniane. Wobec świetnego stanu operacji wojennych mocarstw centralnych, t. j. Austro-Węgier, Niemiec i Turcji, oraz ze względu na to, iż wskutek polityki wygłodzenia przez państwa nieprzyjacielskie przeciw nam uprawianej, kapitały nasze pozostają w kraju, nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa niespodziewany dotychczas postęp gospodarczy. Utraty majątku narodowego zostaną wkrótce znów pokryte a ogólna siła gospodarcza dozna ogromnego rozwoju. Pojedynczo nastąpią wszakże przesunięcia w posiadaniu, które w poszczególnych wypadkach stać się mogą katastrofą. W szczególności zagrożona jest egzystencja małoobywatelska (małych rolników, rzemieślników, t. p.), czyto, iż głowa rodziny i żywiciel padł na polu chwały, czyto, iż dłużnicy małego kupca lub rzemieślnika z pola bitwy nie wrócił, a przeto długi nie zostaną spłacone, któreto długi razem wzięwszy nadwyrężają jego siłę gospodarczą. Aby takim wypadkom o ile możliwości zapobiedz, utworzył »Fundusz pomocy dla wdów i sierot ogółu siły zbrojnej« ubezpieczenie wojenne, którego gospodarze znaczenie uznali tak władze publiczne, jak stany i jednostki. Do końca ubiegłego miesiąca zawarło ubezpieczenie przeszło 86.000 osób, co jest najlepszym dowodem wielkiego

zrozumienia tej akcji, służącej jedynie dobru społeczeństwa. Każdy, komu dobro rodziny leży na sercu, powinien nie zwlekać i z akcji tej korzystać. Bliższ. wyjaśnień udzielają Zwierzchności gminne, ustanowieni w każdej gminie mężowie zaufania, oraz filia dla Śląska w Opawie, gmach c. k. Rządu krajowego, Johannesgasse 4.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Ferdynand Jeżek, aktuariusz i proboszcz w Boguminie 1. 2 K; p. Franciszek Głombek, właśc. realn. w Olbrachcicach 5 K; na ręce p. prof. Franc. Bogocza, dyrektora »Internatu«: p. Stefan Cudak, piekarz w Strumieniu 10 K; ks. Ludwik Kojzar, wikary w Skoczowie 4 K; p. Józef Kopel, gospodny w Chybiu 5 K; p. Jan Piasecki, górnik w Przywozie 3 K; p. Paweł Polok, rolnik w Dziedzicach 3 K; p. Franciszek Zertka, piekarz w Bobrku 5 K; p. Ludmila Hernik w Gumnach 5 K; wychowankowie »Internatu«: z okazji imienin dyrektora »Internatu«, p. prof. Franc. Bogocza 15 K; p. Franciszek Gembala, stróż »Internatu« 2 K. Za łaskawe datki gorąca podzięką! O dalsze składki uprzejmie uprasza Wydział »Opieki«.

Z Frysztatu. (Drogi »kaiserki«.) Pewien tutejszy piekarz wbrew rozporządzeniu c. k. prezydenta krajowego wypiekał bułki (kaiserki) z pszenicznej mąki do pieczenia i sprzedawał je po 10 h. Starostwo frysztańskie skazało go za to przekroczenie na 1000 K grzywny lub 100 dni aresztu.

Z Karwiny. W niedzielę, dnia 10. października, odbędzie się w Karwinie »dzień kwiatka« na rzecz funduszu im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach.

Z Pietwałdu. (Zasadzenie.) August Wolf, 45-letni urzędnik rachunkowy, zajęty przy szybie »Albrechta«, został przez sąd cieszyński zasądzony na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, ponieważ przez dłuższy czas dopuszczał się oszustwa przy układaniu list wpłatowych, wskutek czego austr. Towarzystwo górniczo-hutnicze poniosło szkodę na 1146 K 84 h.

Rozmaitości.

Obrady »Ostmarkenvereinu«. »Lokal-Anzeiger« donosi: Główny zarząd »Ostmarkenvereinu« obradował w tych dniach przy bardzo licznych udziale członków. Na zebraniu zdawano sprawozdanie z działalności »Ostmarkenvereinu« i zajęto stanowisko wobec »nie bardzo z pokojem wewnętrznym zgodnej akcji urabiania opinii (Stimmungsmache) ze strony polskiej i polonofilskiej«, która to akcja może narodzić niebezpieczeństwo dla konsekwentnego i trzeźwego dążenia do wytkniętych celów. Podnoszono, że przy przyszłym ukształtowaniu stosunków na wschodzie mogą być miarodajne tylko »konieczności życiowe Niemiec i narodu niemieckiego«.

dym występuje z komina. Przy ognisku stoi młoda żona i gotuje — gotuje zupełnie dla naszego syna! Umilkł na chwilę, a jego pełne tęsknoty spojrzenie zdradzało, że daleko czegoś miłego i pięknego szuka, potem wyszeptał: »A ja go jeszcze nie widziałem! Ale on jest już od trzech miesięcy na świecie, ksiądz proboszcz mi to pisał. A nadzwyczajnie wielki i tęgą ma być, a tak pięknym, jako jego matka.«

I znów marzył chory dalej. Naraz podźwignął się trochę, patrzył bojaźliwie na mnie i zapytał nagle: »Będę ja do lata zdrowym?« Usiłowałam dodać mu odwagi uspokajającymi słowami. Teraz położył się znów spokojnie i odezwał się: »Tak, a ta wojna musi się do tego czasu zakończyć, ażebym mógł powrócić do swoich. Spieszyłem rzeczywiście z radością na wojnę, ale od czasu, kiedy jestem chorym, mam tak wielką tęsknotę za moją ojcowizną... za moją piękną, piękną ojcowizną!«

Rozdzierająca serce tęsknota za ojczystym krajem brzmiała cicho w wyszeptanych słowach. Ażeby chorego na inną myśl przyprowadzić, zapytałam go, czyby nie zechciał swojej żonie list wysłać.

»Ale pani, moja miła, chce to pani rzeczywiście uczynić?« zawołał z radosnym zdziwieniem; »a umie pani akuracie napisać, co pani będę przedpowiadać?« Ja zapewniłam go, iż to wszystko bardzo dobrze pójdzie, wyciągnęłam mój przyrząd do pisania z kieszeni i pisa-

łam podług dyktatu chorego list, który w tłumaczeniu poezyj i właściwość oryginału tylko niezupełnie oddaje. List mniej więcej brzmi:

»Ty moja duszyczko! Dzień dobry, moja piękności, miłości! Pozdrawia Cię twój mąż, który z daleka pozdrowienie do ojczyzny przesyła. Kiedy otrzymasz ten list, przypomnij sobie, iż Cię bardziej kocham, niż złociste słońce i światło dnia, iż dniem i nocą o Tobie pamiętam. Błogosławieństwo naszego pierworodnego i proszę Boga, ażeby wyrósł w zdrowiu i radości i ażeby z niego uczynił bohatera. Pozdrawiam moją matkę i kłaniam się przed nią od mojego oblicza aż ku wilgotnej ziemi, proszę ją o błogosławieństwo, które mi oparciem i ochroną będzie w życiu i śmierci. Pozdrawiam także wszystkich krewnych i znajomych i proszę wszystkich o życzliwą pamięć. Proszę sąsiadów, ażeby pomogli Ci pole obsiać, ponieważ wiosna nastała, a zatem już czas o roli pomyśleć. Jeżeli sąsiedzi są na wojnie, to się zapytaj księdza proboszcza, co masz czynić; co Ci powie, to uczyn. Ja proszę go, ażeby mi znów pisał, jak się masz i nasz syn i moja droga mateczka. Nie troszcz się o mnie; moja rana już tak nie boli, jako na początku. Ale jeszcze dotąd nie mogę wiele spać, a kiedy zasnę, śni się mi tyle smutnego o Tobie i o naszej wiosce, tak iż raczej nie śpiąc odpoczywam. Nie zapomnij o mnie, moja duszyczko, pozostań mi wierną i żyj tak, jako się na matkę syna przystoi. Pozdrawiam Cię i życzę Ci wszy-

stkiego dobrego od Pana Boga, szczęścia, zdrowia i długiego życia.«

Kiedy przeczytałam list i zapytałam, czy jeszcze chce coś dodać, prosił: »Proszę napisać jeszcze: mam nadzieję wkrótce być w domu — więcej nic.«

Godzina odwiedzin w szpitalu niestety tak szczuple wymierzona ubiegła — a ja musiałam się oddalić. Pomimo mojego odradzenia powstał chory i w długim płaszczu odprowadził mnie przez całą salę.

Był przecież tak dumny, iż on także nareszcie miał odwiedzin!

Przy drzwiach uściśnął mi silnie rękę i szeptał: »Najserdeczniejsze podziękowanie pani! Będę się modlił za panią, jako się modlę za moją matkę!« —

W następną niedzielę przysłałam znów do szpitala, obłożona gazetami i innymi rzeczami, o których przypuszczałam, iż temu samotnemu człowiekowi radość sprawią. Znalazłam niestety jego łóżko próżne; parę dni po moich pierwszych odwiedzinach umarł. Widzę zawsze jeszcze jego smutne spojrzenie i słyszę jeszcze jego pełne pociechy słowa:

»Mam nadzieję wkrótce być w domu!«
Nadzieja jego się spełniła — niestety inaczej, niż mniemałam!

W Trzyńcu, w lipcu 1915 r.
(Oryginał niemiecki otrzymałam od ks. Oskara Zawiszy, proboszcza w Cierlicku, któremu na tem miejscu za życzliwą pamięć najserdeczniej dziękuję.)

Konferencja Episkopatu polskiego. W dn. 21. i 22. września odbyła się w Krakowie konferencja XX. Arcybiskupów i Biskupów polsk. z Galicji. W konferencji uczestniczyli Arcybiskupi XX. Józef Bilczewski, Józef Teodorowicz, Franciszek Symon, książę Biskup Adam Sapieha, Biskupi XX. Józef Sebastian Pelczar, Leon Wałęga, Antoni Nowak. Przedmiotem obrad konferencji były bieżące sprawy kościelne. Arcybiskupi i Biskupi, zebrani na konferencji, wysłali też wspólny telegram gratulacyjny do Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dra Edmunda Dalbora w języku łacińskim, który brzmi w przekładzie polskim: Zebrani w Krakowie Biskupi przesyłają następcy na tronie św. Wojciecha najszczerze życzenia i braterskie pozdrowienia w dniu Jego konsekracji, usilne modły zanosząc, aby Opatrzność Boża, która nań ten ciężki obowiązek włożyła, łaską swoją najszczodrzej wspierała Go w sprawowaniu urzędu.

Ograniczenie wyrobu wódki. W interesie zapewnienia środków żywności także na okres 1915—16 zarządzono ograniczenie używania pewnych surowców dla wyrobu wódki. W rozporządzeniu tem zakazano również przerobu kartofli w gorzelniach przemysłowych i ograniczono przetwórczość buraków cukrowych w gorzelniach. W miejsce ograniczeń, zawartych w rozporządzeniu z dnia 27. października 1914, wchodzi teraz postanowienia rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. lipca 1915, dotyczące zapewnienia zboża i maki. Położono więc nacisk na to, aby — pominąwszy już przerób kartofli — używano zboża jedynie przy wyrobie drożdży i to li tylko w koniecznej ilości.

Liczba katolików na świecie wynosi obecnie 304,673,866, z tego w Europie samej 191,529,629. Liczba biskupstw największa jest we Włoszech, bo wynosi 286. W Stanach Zjednoczonych jest ich 103, we Francji 75, w Hiszpanii 57. Różnica między diecezjami co do liczby wiernych jest bardzo znaczna. Archidiecezja medyolańska we Włoszech liczy 2,967,876 katolików, Bolognia liczy 685,400, Turcja 670,000, Rzym 510,000. Najmniejsza diecezja jest S. Angelo in Vado, która liczy tylko 5000 dusz; jest obecnie połączona z diecezją Urbana, liczącą 10,000 dusz. Najobszerniejsza jest archidiecezja Mohilewska w Rosji, do której należy Ryga, Petrograd, Moskwa, cała Finlandia i cała Azja rosyjska. Najliczniejsze co do liczby są diecezje Paryż 3,350,514, Kolonia 3,281,169, Wrocław 2,979,227, Wiedeń 2,275,137, Praga 2,275,571.

Najdroższe mięso na świecie. Podczas oblężenia Paryża roku 1871 panował w mieście wielki głód. Kosztował bowiem 1 kg mięsa słoniowego 20 K, niedźwiedziego 16 K, kocięgo 15 K, psiego 3 K 50 h, końskiego 20 K, końskiego salami 16 K, konserwowanego mięsa 72 K, szynki 90 K, słoniny 88 K. Gęś kosztowała 171 K, kurczę 70 K, królik 60 K, zając 58 K, szczer 5 K. 1 kg masła 60 K, sera 30 K, jaje 2 K 75 h, koszt ziemniaków 50 K i t. d. Cennik w hotelu »Royal« ozdobił był arabeskami, które przedstawiał psa, szczurę i kota, ściganych przez głodnego Paryżanina.

Trzecia pożyczka wojenna.

(O D E Z W A.)

Trzecia pożyczka wojenna zostanie wyłożoną do subskrypcji.

Po raz trzeci w ciągu wojny pojawia się wezwanie, by dostarczono środków państwu, które są potrzebne do spełnienia jego wielkich zadań.

Chlubne czyny naszego wojska i naszej floty utwierdzają zaufanie w przyszłości; ale też dowody naszej ekonomicznej przewagi mają moc zwycięstwa. Potęga państwa podnosi się pod naporem nieprzyjaciół. Ta okoliczność, jako też znakomity wynik pierwszych dwóch pożyczek, dalej ciągle odnawianie się kapitału, patriotyzm i poczucie obowiązków ludów dają gwarancję na zupełnie pomyślny wynik trzeciej pożyczki wojennej.

Nasi bracia w polu poświęcają swe życie i swoją krew za ojczyznę. Kto pozostał w domu, tego obowiązkiem honorowym jest wszelkimi siłami zapewnić środki na walkę aż do ostatecznej granicy możliwości.

Kto się o to stara, stara się i o siebie; bo jego siła opiera się na sile ogółu. Teraźniejszość celowa jest podstawą przyszłego pokoju.

Każdy, jakkolwiek zawód i jakkolwiek majątek ma, ma interes w pomyślnym wyniku.

Kto posiada gotówkę, wkładki lub należności bankowe, kto posiada przedmioty wartościowe, mogące być spieniężone, ten ma obowiązek honorowy, dostarczyć środków, na które ma prawo liczyć kraj zagrożony w swojej egzystencji przez nieprzyjaciół.

Wszyscy obywatele, którzy mają wpływ przez swoje stanowisko i znaczenie, muszą współdziałać przez pouczanie i objaśnianie w swoich kołach; ciąga agitacja musi pomagać.

Spełnienia ciężkiego obowiązku domaga się państwo od swoich obywateli, nie ofiary lub utraty zysku, tylko chęci dostarczenia pieniężnych środków celem gospodarczego zbrojenia się, celem ostatecznego zwycięskiego zakończenia wojny światowej.

Finansowa potęga naszego państwa ręczy subskrybującym na wojenną pożyczkę za pewność ich kapitału i za nader korzystne oprocentowanie.

Wszystkie koła ludności, rolnictwo i przemysł, kapitał i handel; prywatne osoby i towarzystwa muszą przygotować wszelkie swoje środki dla tej doniosłej sprawy.

Opawa, dnia 29. września 1915.

C. k. prezydent krajowy:

Wojciech baron Widmann w. r.

Obrót paczek z pocztą polową.

Jak wiadomo, musiało nastąpić przy poczcie polowej w ślad za nieustannym postępowaniem wojsk sprzymierzonych na wschód, wywołanego przez to wydłużenie linii etapowych i postępu natarcia daleko w udogo w drogi obszary rosyjskie ograniczenie dotkliwie obciążane.

W szczególności musiano odmówić dopuszczenia obrotu paczek do wojska w polu, a nawet zastanowić czasowo obrót próbek towarowych.

Doniosłości ograniczeń tych było naczelnictwo wojsk zupełnie świadome. Wobec przyczyn jednak, leżących poza mocą tegoż, nie mogło usunąć niemożliwości. Jedyną możliwością polegała w natychmiastowym przedsięwzięciu najusilniejszym wszelkich środków, aby stworzyć warunki przedwstępne dla podjęcia ponownego zastanowienia gałęzi służby. Z tych przedwstępnych przygotowań należy choćby podnieść zaopatrzenie poczty polowej w samochody.

Z jednej strony dzięki tym zarządzeniom a z drugiej strony ukształtowaniu się stosunków działalności wojskowej w grę wchodzących nastąpiła powoli taka zmiana we warunkach przedwstępnych dla obrotu służbowego poczty polowej, że umożliwiła jeżeli nie zupełnie, to przecież częściowe podjęcie zastanowionych gałęzi służbowych. W ten sposób można było już w lipcu dopuścić obrót wzorków towarowych z pocztami polowymi, po pierwszej części poczty polowych przystępowały stopniowo ciągle nowe i również w ostatnim tygodniu nastąpiło znowu znaczne pomnożenie poczty polowych, otwartych dla obrotu wzorkami towarowymi.

Lecz także dla obrotu paczek poczty polowej dopilnowano c. i k. naczelnictwo najwyższe wojsk pierwszej nadającej się sposobności dla ponownego otwarcia tegoż i już z początkiem miesiąca otwarto dlań znaczną liczbę poczty polowych. Do nich dołączyły się 4. października liczne poczty polowe, które ogłosił się osobno. Pozostałe poczty polowe, z którymi obrót paczek polowych i dalej jest na razie niedopuszczalny z uwagi na drogi i połączenia, otworzy się również dla przesyłki paczek przy najbliższej sprzyjającej sposobności, która nie da prawdopodobnie zbyt długo na siebie czekać.

Jak doświadczenia wykazały, ani nie jest możliwe pomieścić paczek dla poczty polowej, nadawanych stale w ilościach nieobliczalnych w przestrzeniach, jakie można uzyskać w kraju pozabojujowym dla zbioru pakietów, ani też da się skutecznie wysyłka tak olbrzymich ilości na drogach rozporządzalnych środkami ruchu, jakie się posiada.

Celem dostosowania się do warunków składu i przewozu i aby uniknąć zupełnego ścieśnienia obrotu zwykłych paczek nad wyraz ważnego dla stosunków gospodarczych, musiano zarządzić i ustanowić dla paczek w pole wybór tak odnośnie do przedmiotów przesyłki jak i dni nadawania. Dlatego można przesyłać, wyłącznie przedmioty do uzbrojenia i ubrania oraz wyroby tytoniowe (cygara, papierosy i tytoń, fajki, cygarniczki, woskowe i żelazne zapalniczki z lontem) i wolno paczki polowe nadawać tylko w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia. Urzędy pocztowe są uprawnione i obowiązane do zarządzenia, aby nadawcy na wrywki otwierali paczki przed nadaniem, albo otwierali je nawet po nadaniu celem przekonania się o dopuszczalności zawartości. Paczki ze zawartością niedopuszczalną wykluczy się od przyjęcia, względnie odsyłki i zwróci nadawcy za ściąganiem opłaty zwrotnej. Dostawienie paczek do poczty polowej nastąpi tylko od wypadku do wypadku w miarę stosunków działalności wojskowej, zatem dopiero po dłuższym odleżeniu się. Spożytki więc i inne rzeczy podlegające zepsuciu, nawet gdyby ich nie wykryto i nie wykluczono od odsyłki, względnie nie zwrócono, dostaną się do odbiorcy w stanie nie do użycia i szkodliwym dla zdrowia. Posyłanie spożywek byłoby zatem trwonieniem środków żywności.

Wielka ilość paczek polowych, jaka się nagromadziła podczas poprzednich wysyłek tychże w rozmaitych miejscach dla paczek znalezionych w kraju pozabojujowym, powstała tak wskutek złego opakowania jako też fałszywych napisów. Z napisów paczek nie można wykryć ani odbiorcy ani nadawcy. Musi się więc baczną zwracać uwagę tak na opakowanie jak należyte adresowanie. Przesyłka dalsza paczek do innych liczb poczty polowych w polu nie jest do przeprowadzenia. Paczki źle adresowane zwróci się więc.

Jak na wszystkich polach, tak i przy poczcie polowej potrzeba zgodnego, rozumiejącego położenie współdziałania najszerzych kół ludności ze zarządem wojskowym i cywilnym, aby uzyskać pomyślny wynik ostateczny. Zarząd wojskowy uczynił wszystko, aby unie możliwić skuteczny obrót paczek polowych, zarząd poczty cywilnej użyje wszelkich środków, aby tenże rozwinąć bez przeszkód. Jeżeli ludność przy korzystaniu z poczty polowej zastępuje u siebie tę rozsądną miarę ograniczenia się, która zapobiegałaby przeciążeniu poczty przesyłkami zbędnymi i bezpożytecznymi, to zarząd wojskowy będzie w stanie nie tylko stale utrzymać obrót paczek polowych, lecz także umożliwić po skutecznieniu dostawy przedmiotów każdorazowo niezbędnych równie wysyłkę mniej pilnych rzeczy (spożytki trwałe).

Piśmiennictwo.

Książki dla żołnierzy do czytania. Nasi żołnierze, czy to na polu walki, czy zwłaszcza po szpitalach leżący, chcą bardzo przeczytać sobie coś uczciwego, żeby to i pouczyło i zabawiło. Dla różnych przyczyn brakowało dotychczas u nas takich książek. Obecnie wyszły drukiem w Krakowie, gdzie je nabyć można w »Tow. ks. Piotra Skargi«, ul. Szewska 5, I. piętro. Cena książeczek od 10 do 20 h. Są to rozmaite opowiadania z polskiej historii, z obecnej wojny, są i pieśni i wiersze, aby każdy mógł sobie wybrać to, co mu więcej się podoba. W każdej seryi książeczek jest też zawsze jedna książeczka religijna, żeby i dusza miała swój pokarm. Nowe książeczki drukują się, i można je nabywać pod adresem: Kraków, ul. Szewska 5, I. piętro »Tow. ks. Piotra Skargi«, oraz sekretarz »Tow. Piotra Skargi«, ul. Kanonicza 17.

Wiadomości o ranach i chorych żołnierzach: (456) Berek Jerzy z 100. p. p. z Rudzicy, zmarł 24. maja 1915 w szpitalu polowym 3/6; Bobek Jan z 100. p. p. z Nieborów, zmarł 22. lipca 1915 w szpitalu epid. w Ołomuńcu; Duława Alojzy z Ropicy, zmarł 5. sierpnia w szpitalu rezerwowym nr. 19 we Wiedniu; Machold Rudolf z 1. p. p. z Cieszyńska, zmarł 7. sierpnia 1915 w szpitalu rezerwowym nr. 12 we Wiedniu; Repiszczak Józef z 100. p. p. z Pol. Ostrowy, zmarł 30. lipca 1915 w szpitalu pol. 2/6; Rye Franciszek z 100. p. p., zmarł 13. sierpnia 1915 w szpitalu pol. 2/6; (457) Czyłok Franciszek z 100. p. p. z Bielska, zmarł 21. maja w szpitalu polowym 3/6; Penkala Paweł z 100. p. p. z Próchniej, zmarł 22. maja w szpitalu pol. 3/6; Śliwka Rudolf z 15. p. p. obrony kraj. z Cieszyńska, zmarł 23. lipca w Lubaczowie; Stoszek Józef z 100. p. p., zmarł 24. maja w szpitalu pol. 3/6; Wiesner Adam z 100. p. p. z Jasienicy, zmarł 21. maja w szpitalu pol. 3/6; (458) Homa Karol z 100. p. p., zmarł 27. maja w szpitalu pol. 3/6; Kubaczka Edward z 100. p. p., zmarł 31. lipca w szpitalu polowym 8/8; Lipka Andrzej z 31. p. p. obrony krajowej z Cieszyńska, zmarł 13. sierpnia 1915 w Brzuchowicach; Siostrzonek Paweł z 100. p. p. z Pastwisk, zmarł 27. lipca w Wadowicach; Ślósarz Franciszek z 56. p. p. ze Strumienia, zmarł 9. czerwca w szpitalu pol. 3/6; Walica Antoni z 1. p. haubic pol. z Otrębowa, zmarł 16. lipca w Budapeszcie. (Bliższe wiadomości otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńcu.)

Ranni, zabici i zajęci. Ranni: Lista strat nr. 265 (z 100. p. p.): Aleksander Paweł z Cieszyńska, Babisz Henryk z Dzieńmorowic, Babrzyk Karol ze Stonawy, Baczak Gabriel z P. Ostrowy, Baron Franciszek z Cieszyńska, Bartoszek Teofil z Ligoty (pow. Bielsko), Bathelt Jerzy z Aleksandrowic, Bazgier Adam z Mostów (przy Jabłonkowie), Bujok Andrzej z Wisły, Bujok Józef z Pogwizdowa, Bystran Rudolf z Herzmanic (pow. Frydek), Cholewicki Paweł z Łąk, Cieplik Jan z Żukowa, Drabina Jan ze Skoczowa, Drotner Jan z Pietwałdu, Dziendziel Alojzy z Zarzecza, Gabzdyl Emil ze Sucheja, Gabzdyl Józef z Cieszyńska, Gawlas Franciszek z Bruzowic, Gajdzica Paweł z Ustronia, Gamrot Józef z Łąk, Gruszka Ignacy z Grodzka, Grygier Paweł z Gnojnika, Heintel Franciszek z Łąk, Hermann Józef z Rychwałdu, Homa Karol z Bielska, Kaziur Ludwik z Puńcowa, Knybel Franciszek z Pietwałdu, Kobiela Jan z Hermanic, Kopetzky Henryk z Cieszyńska, Kubala Fryderyk z Michałkowic, Kubanek Franciszek z Dzieńmorowic, Kwaśnica Emanuel z Frydku, Ledwan Franciszek z Karwiny, Łomozik Jan z Bąkowa, Madej Józef z W. Górek, Majer Jan z Rychwałdu, Makula Paweł z Ustronia, Malik Jan z Jasienicy, Macura Alojzy z Kostkowic, Menarz Jan z Wiencłowic, Mendrok Józef z Jaworza, Michalec Antoni z Piotrowic, Michalik Antoni z Grodziszcz, Mikula Józef z Dąbrowej, Mizera Antoni z Czechowic, Mucha Franciszek z Aleksandrowic, Obdrzalek Józef z P. Ostrowy, Ogrodnik Józef z Drogomyśla, Olszar Józef z Boguszowic, Patysz Augustyn z Piotrowic, Pezda Antoni z Wisły, Pienta Franciszek z Bielska, Pietrula Alojzy z Szabiszowic, Pietrzyk Zygmunt z Jabłonkowie, Pisch Karol z Aleksandrowic, Płonka Ludwik ze Zbytkowa, Polednik Ludwik z Janowic, Przywara Rudolf z Cieszyńska, Puzoń Jan z Drogomyśla, Rabin Paweł z Istebnej, Rajman Jan z Cieszyńska, Raszka Jan z Wisły, Rucka Wacław z Raszkowic, Ryrych Józef z Jaworza, Szweda Rudolf i Skrzypek Alojzy z Cieszyńska, Sławiczek z Dębowa, Stasiak Karol z Rudzicy, Stasiak Teofil z Ochab, Stoszek Józef z G. Sucheja, Stryczek Antoni z Zarzecza, Stwiertnia Jan z Cisownicy, Swetlik Henryk z P. Ostrowy, Sztwiertnia Jan z Wisły, Szotkowski Franciszek z Mostów, Sztekl Jerzy z Jaworza, Tomanek Antoni z Ropicy, Treichel Leopold z Karwiny, Ulrich Wilhelm z Bielska, Umlauf Karol z Rudzicy, Wanek Jan ze Skalic, Wrba Antoni ze

Skalicy, Wacławik Józef z Próchniej, Wajda Rudolf z N. Lutyni, Waniek Józef z Frydku, Wawrzyczek Wiktor z W. Kończyc (pow. Frysztat), Wiesner Adam z Jasienicy, Windholz Leopold z Ustronia, Wojnar Jan z Dziegielowa, Wojtek Leopold z Rudzicy, Zaremba Józef z Dziećmorowic, Zeman Karol z Morawki. (Z 15. p. p. obrony krajowej.) Peschat Albin, kadet z Frydku; żołnierze: Brzóska Franciszek z Piersca, Byczanski Jan z Jabłonkowa, Czyż Jan z Wisły, Fojcik Paweł z Karpętnej, Földyna Antoni z Prażmy, Gajda Robert z Rychwałdu, Gawlas Paweł z Brennej, Gazda Antoni z Ligoty (pow. Bielsko), Goryczka J. z Wędryni, Gruszka Jerzy z D. Międzyrzecza, Kania Rudolf z Dąbrowej, Kaniok Józef (9. komp.) i Kaniok Józef (7. komp.) z Morawki, Kawik Michał z Brennej, Kidoń Jerzy z Mnicha, Klimsza Józef z D. Sucheja, König Józef z Bronowa, Konkolski Franciszek z Niem. Lutyni, Kozielec Jan ze Starych Hamer, Kufa Jan z Mostów, Kukla Józef z Pogorza, Liszok Józef z Markłowic (pow. Frysztat), Matuszek Jan z Łazów, Marszałek Józef z Mostów, Motyczka Jan z Morawki, Oborny Franciszek z G. Toszonowic, Olszar Paweł z Wędryni, Pawlasek Antoni z Morawki, Podermański Józef z Wędryni, Richter Franciszek z Karwiny, Rojek Jerzy z Dębowa, Rymorz Jan z Hermanic, Sajdok Jan z Bąkowa, Skiba Rudolf z Czechowic, Śliwa Jan z G. Dątyń, Smelik Paweł ze Skoczowa, Sodek Antoni z Racimowa, Staroń Ludwik z Zarzecza, Staszek(?) Franciszek z Ligoty (pow. Bielsko), Stauer J. z Nawisia, Suszka Jan z Piosku, Szajnuch Jan z M. Kończyc (pow. Frysztat), Szczyrbowski Józef z D. Międzyrzecza, Sztwiórek Andrzej z Roztropic, Pszczółka Baltazar z Bobrku, Fiedor Jerzy z Dębowa, Walczysko Paweł z Nydku, Wawreczko Józef z Łazów (pow. Bielsko), Zmety Edward z Wilamowic. (Z 4. pułku ułanów obr. kraj.) Pindór Jan z Cieszyńska, Wielebniowski Stanisław z G. Lesznej. — Lista strat nr. 267. (Z 31. p. p. obrony kraj.) Benda Pius, kadet rez. z G. Międzyrzecza; żołnierze: Antoniuk Jan ze St. Bielska, Augustyn Wilhelm z Gruszowa, Recmanik Jan z Olbrachcic, Bednarz Franciszek z Niem. Lutyni, Bezecny Andrzej z Leskowca, Bierski Józef z Drogożyśla, Biesok Franciszek z Mazańcowic, Blunik Józef z Frysztatu, Błecha Alojzy z Michałkowic, Błędowski Jan z Trzyciecia, Bojda Franciszek z W. Górek, Bracke Herman z Bielska, Budny Józef z Dziedzic, Bujok Karol z Wisły, Buława Paweł z Wędryni, Bury Paweł z Mostów, Byrtus Paweł z Bukowca, Chybiarz Franciszek ze Zabłocia, Chmiel Henryk z Cierlicka, Chobot Jan z Pietwałdu, Chrapek Józef z Brennej, Cmok Rudolf z Dąbrowej, Czopik Józef z Łazów (pow. Frysztat), Czulok Józef z Jasienicy, Dadok Władysław z Buczkowic, Dobrzański Rudolf ze Skrzeczonia, Donocik Józef z Rudzicy, Drobczyński Karol z Ustronia, Drezla Edward z Wierzbicy, Dubiel Jan z Czańca, Firla Henryk z G. Sucheja, Földyna Jan z Raszkowic, Foltera Emil z Frysztatu, Frajkowski Szczepan z Dziećmorowic, Pyszko Adam z Bukowca, Gazda Ferdynand z Ligoty (pow. Bielsko), Glac Paweł z Próchniej, Glac Wincenty z Domasłowic, Goj Wiktor z P. Ostrawy, Golas Rudolf z Rychwałdu, Grzegorz Józef z Gnojnika, Grycman Józef z Dziećmorowic, Grygierczyk Józef z Czechowic, Hawlasek Rudolf z Bartowic, Heczko Jan z Śmiłowic, Heczko Paweł z Pogorza, Herman Andrzej z Jaworza, Holeksa Wilhelm z Ustronia, Holisz Paweł z Chybia, Homa Franciszek z Aleksandrowic, Hrabec Jan z Raszkowic, Hrabec Józef z Dziećmorowic, Hrabowy Rudolf z Lubna, Hüttler Franciszek z Frydku, Iwanek Karol z Dziećmorowic, Iwanek Ignacy z Malenowic, Iwan Franciszek z P. Ostrawy, Janas Józef z G. Sucheja, Janas Franciszek z Frydku, Janowski Józef z Nowej Wsi, Kajstura Józef ze Strumienia, Kaleta Józef z Morawki, Kamiński Antoni z Białej, Kania Rudolf z Orłowej, Kaniok Dominik z Prażmy, Kaniok Józef z Frydku, Kantor Józef z Grodziszcz, Kasel Józef z P. Ostrawy, Kika Józef z P. Lutyni, Kiszka Antoni ze Szonowa, Klimek Alojzy z Zarzecza, Kłomaszek Jan z Poręby, Kłopeć Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), Klus Jan z Dziegielowa, Klus Jan z Grodku, Kobiela Karol z D. Międzyrzecza, Kolondra Paweł z Hażłacha, Kotas Adam z Oldrzychowic, Kroczek Ludwik z Dobrej, Kubica Michał z Lipnika, Kufa Adam z Mostów, Kulisz Paweł z Dziegielowa, Lacek Franciszek z Jaworzynki, Liślinioka Alfons z Rychwałdu, Lach Franciszek z Lazar Jan z Zarzecza, Liberda Jan z G. Domasłowic, Ligęza Franciszek z Jawiszowic, Ligocki Jan z Koniakowa, Lipowczan Ludwik i Łyżbicki Paweł z Ustronia, Loncar Jerzy z Frydku, Macoszek Paweł z Jabłonkowa, Macura Józef z W. Górek, Macura Karol z Końskiej, Macura Rudolf z Bobrku, Marosz Ludwik z Bystrzycy, Maska Józef z Zabrzeża, Metz Filip z Dobracic, Miczek Karol z Siedliszcz, Mikler Robert z Aleksandrowic, Mojcek Jerzy z Brennej, Mojższek Karol z Frydku, Molinek Karol z Orłowej, Moskorz Ernest z Trzyńca, Nalepa Józef ze Skalicy, Nidecki Alfred z Białej, Nikiel Jan z pow. cieszyńskiego, Noga Teofil z Dąbrowej, Nowaczek Józef z Kostkowic, Nowak Wiktor z Cieszyńska, Nytra Karol z D. Lhot (pow. Frydek), Ohna Franciszek z Białej, Olszar Karol z Sr. Sucheja, Olaszowy z Lesznej, Onderek Jan z G. Cierlicka, Parchański Paweł z W. Kończyc (pow. Frysztat), Pawlik Józef z Leskowca, Piechaczek Paweł z D. Łomnej, Piesch Paweł ze St. Bielska, Pillich Jan z Ochab, Plinta Karol z Jasienicy, Płocica Ludwik z Bogumina, Podeszwa Franciszek z P. Ostrawy, Podgrabiński Józef z Kaczyc, Polach Karol z D. Toszonowic, Pociora Andrzej z Wołowa, Pytlik Piotr i Ruczka Oskar z Markłowic (pow. Frysztat), Raszka Paweł z Karpętnej, Rajwa Alojzy ze Skoczowa, Rucki Jan z Pogorza, Ryszawy Emil z Ustronia, Sabela Franciszek z D. Toszonowic, Satiński Jan z Lubna, Szajer Rajmund ze Skrzeczonia, Szebesta Alojzy z Darkowa, Szewczyk Karol z Gruszowa, Szlauer Karol z Grodzca, Sikora Karol z Rzeki, Sikora Wilhelm z Wierzbicy, Siostrzonek Jan z Gumien, Sirzinek Wacław z Cieszyńska, Skapa Jan z Krasnej (pow. Frydek), Skrzyżowski Antoni z Niem. Lutyni, Sojka Jerzy z Ilownicy, Stary Karol z Bogumina, Stoller Adolf ze Strumienia, Stoszek Józef z Pastwisk, Strack Oskar z Bielska, Strządała Adolf z Mnicha, Świerczek Paweł z Piosku, Syrzinek Gabriel z Michałkowic, Sweda Karol z Zaborza, Taraba Karol z D. Sucheja, Taska Polykarp z Jabłonkowa, Titla Karol z Cieszyńska, Tomis Jan z Bartowic, Trombik Jan z Końskiej, Tyleczek Wacław z Bruzowic, Uchoc Szczepan z Dąbrowej, Uher Alojzy z P. Ostrawy, Urbanek Rudolf i Wolny Edward z Rychwałdu, Wacławik Józef z Łak, Wojnar Jan z G. Cierlicka, Wajner Juliusz ze Sucheja, Wamposzyc Józef z Czechowic, Wawra Jan ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Węglarz Antoni z Pogwizdowa, Wenzel Karol z Niem. Lutyni, Wieja Andrzej z Jasienicy, Wienzik Józef z Buczkowic, Wilczek Paweł z Trzyciecia, Wóhwald Karol z Frysztatu, Wowra Leon ze Strumienia, Wróbel Karol z Czechowic, Wrubel Karol z Domasłowic, Wrzoł Michał z G. Lesznej, Żebrokar Antoni z Gruszowa, Zipser Andrzej z G. Międzyrzecza, Zipser Oton z Bielska. — Lista nr. 268. (Z 3. p. p.) Bonczek Józef z Wieszczont, Mechlich Henryk z Karwiny, Paździora Rudolf z Łak. — Lista nr. 269: Lorenczuk Hubert, chorąży rezerw. 40. p. p. z Cieszyńska. — Lista nr. 270: Horky Karol z 8. p. p. obrony krajowej ze St. Hamer.

DOM

wraz z ogrodem i polem przy ul. Hażlaskiej 79 jest do wynajęcia od 1. stycznia 1916 r. Bliszej wiadomości udzieli p. Marya Fober, Cieszyn, Przykopa nr. 50.

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließbach).

Baczność!

Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrabiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien; 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku

Otwarty albo z podwójną kopertą

Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlaną tarczą radiową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbitcie szkła wykluczone) K 20,—

radiowe K 30,—

Oryginalny »Omega« K 40,—

»Omega« radiowy K 50,—

Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—

Ten sam, elegancki, płaski K 8,—

Z tarczą radiową I. jakości K 10,—

Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 15,—

Te same z świetlaną tarczą radiową I. jakości K 24,—

Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—

Budzik wojenny »Kanone« K 5,—, »Dobosz« K 6,—

3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhnelt

WIEDEN, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszylinie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

Józef Stoszek,

koszykarz w Dębowcu nr. 111, p. Skoczów

skupuje pręcie do wyrobu koszy i poleca swe wyroby koszykarskie po tanich cenach. Wyroby koszykarskie można natychmiast otrzymać.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy. znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 . 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszylinie.

Jeszcze możecie wygrać

milion lub tysiące koron

w IV. c. k. austr. loteryi klasowej. Ciągnięcie V. klasy od 8. października aż do 6. listopada 1915.

110.000 losów — 55.000 wygranych

w ogólnej kwocie

przeszło 15 milionów koron.

Możl. główna wygrana 1 milion koron

i wiele innych wielkich wygranych.

1/8 losu 25 K, 1/4 losu 50 K, 1/2 losu 100 K, 1/1 los 200 K.

Proszę zamówić losy natychmiast przekazem pocztowym wraz z należnością na rękę, przesyłkę w kw. 75 h w przynależnej części kolekturze c. k. loteryi klasowej

Edwarda Feitzingera, Cieszyn,

Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.

Adres telegr.: »Klassenlotto Feitzinger, Teschen«.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃSIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje wekale swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszylinie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalaki. A. Teper. H. Filaniewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — h
Półrocznik 3 „ 50
Kwartalnik 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — h
Półrocznik 3 „ —
Kwartalnik 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 12. października 1915.

Nr. 82.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zdobycie szturmem Belgradu. Wyjazd posłów czwórporozumienia z Zofii.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 7. października. Urzędowo donoszą: Działalność bojowa na froncie południowo-zachodnim ograniczyła się wczoraj do zwykłych walk działowych. Tylko północną część płaskowzgórza Doberdo koło Peteano próbowały zaatakować oddziały jednego włoskiego pułku milicji. To przedsięwzięcie w zupełności się rozbiło. Nasze wojska wypędziły nieprzyjaciela w nocy z powrotem aż poza jego pozycje strazy przednich.

Wiedeń, 8. października. Urzędowo donoszą: Na płaskowyżu Wielgereuth skierowali Włosi wczoraj po południu nowy atak na całym froncie ze znacznymi siłami, został on jednak podobnie jak wszystkie dawniejsze krwawo odparty. Szczególnie gwałtownie szalała walka o jeden z naszych punktów oparcia na północny wschód od góry Maronia. Tutaj ruszyły do szturm w ścisiku trzy nieprzyjacielskie bataliony, wtargnęły przez zniszczoną przeszkodę, zostały jednak wyparte łęgnetem przez oddziały górno-austriackiego pułku piechoty nr. 14. Cały atak zakończył się ucieczką Włochów w ich pozycje wyjściowe.

W północnej części odcinka Doberdo atakował nieprzyjaciół znowu bez skutku. Koło Selz wypędziły oddziały pułku nr. 87 Włochów z kamieniołomu, znajdującego się w linii bojowej, odparły kontratak i wysadziły w powietrze nieprzyjacielską pozycję.

Wiedeń, 9. października. Urzędowo donoszą: Wczoraj przed południem ponowili Włosi przy użyciu świeżych wojsk jeszcze dwukrotnie atak na nasze pozycje na płaskowyżu Wielgereuth. Gdy te szturmy złamały się wśród ciężkich strat, nie udało się nieprzyjacielowi posunąć naprzód znaczniejszych sił; poszczególne kompanie, które posuwały się naprzód, zostały bez trudu odparte. Na płaskowyżu Lavarone znajdował się odcinek Vezzena po południu w gwałtownym ogniu działowym. Także w terenie Flitschu zaczyna się nieprzyjacielska artyleria znowu ruszać. W odcinku Doberdo uniemożliwiono z łatwością między St. Martino i Polazzo próby zbliżenia się włoskich żołnierzy z granatami ręcznymi.

Wiedeń, 10. października. Urzędowo donoszą: Położenie na całym froncie bojowym niezmienione.

Na płaskowyżu Wielgereuth nie porwał się już nieprzyjaciół do większego ataku. Natarcia

slabszych oddziałów złamały się. Straty Włochów wynoszą tutaj w ostatnich dniach około 2000 ludzi.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zacięte walki na Wołyniu.

Wiedeń, 7. października. Urzędowo donoszą: Na granicy besarabskiej i pod Krzemieńcem na Wołyniu odparto kilka rosyjskich ataków. Zresztą panował na froncie wschodniogalicjskim i nad Ikwią spokój.

Na północ od Dubna i nad Putylówką wykonał nieprzyjaciół w licznych punktach wśród wielkiego zużycia amunicji atak. Został wszędzie wśród ciężkich strat odrzucony. Miejscami przyszło do zaciętych walk z blizka, tak koło Olitka, gdzie przeciw Rosyjanom wystąpiła ze zwykłą zimną krwią dywizja lincka. Wzięliśmy do niewoli około 800 żołnierzy i kilku oficerów.

Na północny wschód od Kolek z obu stron linii kolejowej, prowadzącej z Sarny do Kowla, posunął się nieprzyjaciół w poszczególnych miejscach na zachodni brzeg Styru. Wykonany przez austro-węgierskie i niemieckie siły kontratak postępuje skutecznie naprzód. Austro-węgierskie bataliony wydarły Rosyjanom zacięte bronioną wieś Kulikowice nad Styrem, przyczem wzięto do niewoli 200 jeńców. Niemieckie wojska spędziły nieprzyjaciela z jego pozycji koło Czartoryska.

U wojsk austro-węgierskich nad górną Szczerą nic nowego.

Odparcie Rosyjan pod Tarnopolem.
Odnaczenie się śląskiej obrony krajowej.

Wiedeń, 8. października. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół zaatakował wczoraj na całym wschodniogalicjskim i wołyńskim froncie. Ataki jego, przeprowadzone zapomocą wielkich sił i znacznej ilości amunicji, były bezskuteczne.

Nad granicą besarabską, na wzgórzach na północ od Dniestru i nad Strypą złamały się rosyjskie kolumny szturmowe, nim się zbliżyły do naszych przeszkód. Na północny zachód od Tarnopola wtargnęli Rosyjanie na 2 miejscach do naszych rowów strzeleckich, zostali jednak znowu odparci dzisiaj rano przez nadbiegłe niemieckie i austro-węgierskie posiłki. Podobny los spotkał nieprzyjacielski atak na wieś Sapany, leżącą na północny wschód od Krzemieńca,

która wczoraj, jako punkt środkowy zaciętych walk kilkakrotnie zmieniała właścicieli, obecnie jednak znowu znajduje się silnie w naszych rękach. Podobnie odparliśmy w walce z blizka przeważające siły rosyjskie na południowy zachód od Ołyki, przyczem odznaczył się pułk piechoty nr. 89 i cieszyński pułk obrony krajowej nr. 31. Bardzo gwałtownie walczone także na północ od Ołyki. Na północ i północny wschód od Kołków zyskaliśmy w kontrataku ponownie na terenie. Wydarłszy nieprzyjacielowi wsi Lisowo i Gałużę. Łącznie ujęto we wczorajszych i przedwczorajszych walkach na wołyńskim terenie około 4000 Rosyjan. Przeciwnik ucierpiał bardzo znaczne straty.

Wyparcie Rosyjan poza Styr.

Wiedeń, 9. października. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół prowadził wczoraj bezskutecznie swoje ataki na nasz galicyjski i wołyński front przy pomocy znacznych sił. W Galicyi wschodniej poprowadził swoje wojska szturmowe na nasze pozycje na południe od Tłustego i koło Burkanowa; został wszędzie odparty. Na wschód od Buczacza zmusił ogień naszej artylerii pułk kozaków do ucieczki. Także koło Krzemieńca powtórzyli Rosyjanie swoje ataki z równym wynikiem, jak dotychczas. Rosyjski pułk piechoty nr. 140 został rozbity na południowy zachód od Krzemieńca.

Przy skutecznym odparciu rosyjskich natarć w wołyńskim terenie twierdz odznaczył się pułk piechoty nr. 99 przez wytrwałość w swoich silnie strzałami zniszczonych rowach. Siły bojowe austro-węgierskie i niemieckie, posuwające się na północ od Kołków, wyparły nieprzyjaciela znowu poza Styr. Wczoraj doniesioną liczbą jeńców podniosła się do 6000.

Olbrzymie straty rosyjskie w Galicyi wschodn.

Wiedeń, 10. października. Urzędowo donoszą: Rosyjanie nie zaprzestali także wczoraj tak przedtem jak i obecnie bezowocnych ataków. W Galicyi wschodniej, gdzie przy natarciach w ostatnich dniach niektóre oddziały rosyjskie straciły niejednokrotnie połowę swej załogi, zaatakowano front nad Strypą. Odparty nieprzyjaciół opuścił pobojowisko miejscami w bezładnej ucieczce.

Na Wołyniu naliczyła jedna z naszych dywizji po odparciu ataku 500 rosyjskich zwłok przed naszymi przeszkodami. Wczoraj doniesioną liczbą jeńców podniosła się ponownie o 1000 ludzi.

Zamiar przeciwnika ponownego odzyskania zachodniego brzegu Styru w terenie na pół-

noc od Czartoryska, został uniemożliwiony przez ogień.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ofenzywa rosyjska.

Jak donosi z wojennej kwatery prasowej korespondent wojenny E. Lennhoff, uderzenia, które podjęli Rosyanie przeciw poszczególnym odcinkom galicyjsko-wołyńskiego frontu, rozwinęły się znowu w gwałtowną, szeroko obmyślaną ofenzywę. Od południowego skraju Polesia aż do Seretu są w toku ciężkie walki. Uderzenia wskazują niezaprzeczenie na jednolity plan. Przy ostatniej ubezwładnionej ofenzywie starali się Rosyanie po kolei główne odcinki frontu sprzymierzonych wstrząsnąć, a mianowicie odcinki Seretu, Ikwy i Horynia. Obecnie skierowali swe uderzenia przeciw wszystkim odcinkom. Chodzi przytem jednak nie o jedną, podjętą na całym froncie silną akcję, lecz o koncentryczne uderzenia przeciw głównym punktom każdego z odcinków, a mianowicie przeciw następującym centrom: obszarowi na północny zachód od Tarnopola, obszarowi na północny zachód od Krzemieńca i przeciw Ołyce.

W obszarze Tarnopola atakują wzdłuż linii kolejowej prowadzącej do Hłuboczka. W innych odcinkach mniej więcej w punktach dawnych uderzeń.

W dotychczasowych walkach, o ile nawet zdolali Rosyanie wtargnąć w stanowiska sprzymierzonych, zestrzelane przez ciężką artylerię, w walce na bagnety zostali wyparci.

Wojna austro-węgiersko-serbska.

Przekroczenie Driny, Sawy i Dunaju.

Wiedeń, 7. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie i niemieckie wojska wymusiły wczoraj między ujściem Driny a Żelazną Bramą w licznych punktach przejście przez Sawę—linię Dunaj. Serbskie przednie wojska zostały w tył odrzucone.

Wiedeń, 8. października. Urzędowo donoszą: Przejście austro-węgierskich i niemieckich sił bojowych przez dolną Drinę, Sawę i Dunaj prowadzi się w dalszym ciągu. Próby Serbów przeszkodzenia, względnie uniemożliwienia naszych przedsięwzięć, rozbiły się na wszystkich punktach.

Zdobycie szturmem Belgradu.

Wiedeń, 9. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie wojska armii generała piechoty Kövessa wtargnęły wczoraj w północną część Belgradu i zdobyły szturmem twierdzę belgradzką, cytadelę. Dzisiaj rano utorowały sobie niemieckie siły od zachodu drogę do Konaku. Na zamku serbskich królów powiewają sztandary austro-węgierskie i niemieckie. Także w górę i w dół rzeki od Belgradu nie mógł nieprzyjaciół strzegący brzegu nigdzie stawić oporu sprzymierzonym. W serbskiej Posavinie i w Maczwie został odparty przez austro-węgierskie siły bojowe.

Zdobycie Belgradu po zaciętych walkach ulicznych.

Wiedeń, 10. października. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska w Maczwie i na północ od Obrenovacza posuwają się zwycięsko naprzód.

Pułki austro-węgierskie i niemieckie, które wkroczyły do Belgradu, oczyściły miasto z nieprzyjaciela wśród zaciętych walk ulicznych i znajdują się w ataku na wzgórze na południowym wschodzie i zachodzie. Dalej w dół rzeki zyskali już nasi sprzymierzeni ze znacznymi siłami południowy brzeg Dunaju i wyparli nieprzyjaciela z kilku pozycji.

Z gorącym uznaniem dowódcy i wojska po przezwyciężeniu wielkiej linii rzecznej wspominają w swych relacjach o niezmordowanej i bohaterkiej działalności naszych dzielnych pionierów i o pełnym poświęcenia współdziałaniu flotyli dunajowej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Posuwanie się Niemców pod Dźwińskiem.

Berlin, 7. października. Naczelna kwatera donosi: Przed Dźwińskiem wtargnęły nasze wojska do nieprzyjacielskiego stanowiska szerokości pięciu kilometrów. Atakująca rosyjska brygada kawalerii została wystrzelana.

Między jeziorem Bogińskoje i okolicą Smorgonia ponowili Rosyanie obfite w straty próby przełamania się, które bez wyjątku się rozbiły. Przeszło 1300 Rosyan wzięto do niewoli.

Koło Ragaasem (nad zatoką ryską) została rosyjska łódź torpedowa uszkodzona przez naszą baterię lądową. Zresztą na wschodnim terenie wojennym nic nowego.

Mniejsze utarczki na froncie rosyjskim.

Berlin, 8. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Rosyjskie ataki na północ od Kosian i na południe od jeziora Wiszniewskiego zostały odparte.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Koło Nowela i Omytu (na południowy zachód od Pińska) zostały odpędzone rosyjskie posterunki. Nasz atak w okolicy na północny wschód od Czartoryska postępuje. Niemieckie wojska armii gen. hr. Bothmera odparły kilka rosyjskich ataków.

Sukcesy pod Dźwińskiem i Pińskiem.

Berlin, 9. października. Naczelna kwatera donosi: Przed Dźwińskiem zdobyto Garbunówkę na południe od Illuxt i stanowiska nieprzyjacielskie po obu stronach tej miejscowości, szerokości czterech kilometrów. Wzięto do niewoli 6 oficerów i 1356 żołnierzy, oraz zdobyto 2 karabiny maszynowe. W walce koło Nefedy na południe od jeziora Wiszniewa wzięto 139 jeńców. Nieprzyjaciół porzucił myśl powtórzenia większych ataków. Na północ od Koreliszek, jako też koło Łabus i Salussie, z łatwością odparto ataki rosyjskie.

Na południowy zachód od Pińska wzięto szturmem miejscowości Komory i Przykładniki. Koło Wólki Bereźniańskiej i na południowy zachód od Kuszowskiej Woli toczą się walki kawalerii.

Na północ i północny zachód od Czartoryska wyparto nieprzyjaciela poza Styr. Ataki jego na północ od kolei Kowel—Równo rozbiły się.

Zajęcie pozycji rosyjskich na szerokości 8 km.

Berlin, 10. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Rosyanie próbowali odebrać pozycje wydarte im koło Gurbanówki, na zachód od Dźwińska. Doszło do zaciętych walk z bliska, które zakończyły się odparciem nieprzyjaciela. Na północ od kolei Dźwińsk—Poniewież, na zachód od Iluksztu zajęto nieprzyjacielskie pozycje na szerokości około 8 km. 6 oficerów i 750 żołnierzy wpadło w nasze ręce. 5 karabinów maszynowych zdobyto.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na południowy zachód od Pińska wzięto szturmem wieś Sińczyce.

Walki kawaleryjskie pod Wolą Kuszoćką, tudzież w okolicy Jezierz trwają dalej.

Na froncie między Rafałówką i koleją Kowel—Równo odparto kilkakrotnie natarcia nieprzyjaciela i ujęto 383 jeńców.

Armia generała hr. Bothmera odparła silne rosyjskie ataki na północny zachód od Tarnopola.

Naczelne dowództwo armii.

Zatopienie okrętu przez hydroplan.

Berlin, 8. października. Dzienniki donoszą: Jak obecnie stało się wiadomem, w dniu 12. września przed południem ujrzał jeden z naszych hydroplanów na 20 mil morskich na północny zachód od ujścia Dźwiny z wysokości 1500 metrów dwumasztowiec, którego włókł mały holownik. Hydroplan zbliżył się ruchem posuwistym na 100 metrów, okrążył holownika,

zasypał załogę strzałami, tak iż podniesieniem rąk dawała znaki poddania się. Hydroplan opadł na wodę. Obserwator hydroplanu wsiadł na holownik i objął komendę. Holownik sprowadzono wraz z okrętem. Był to parowiec »A 2« z węglem i żelazem dla Rygi. Ponieważ dla hydroplanu niebezpieczną rzeczą było dłużej na wodzie pozostać, okręt zatopiono. Jak wiadomo dotąd, był to pierwszy wypadek, gdzie hydroplan zatopił okręt nieprzyjacielski.

Wojna niemiecko-serbska.

Przekroczenie Driny, Sawy i Dunaju.

Berlin, 7. października. Naczelna kwatera donosi: Niemieckie i austro-węgierskie wojska przekroczyły Drinę, Sawę i Dunaj w kilku miejscach i zajęły silną postawę nad wschodnią Driną oraz południowym brzegiem Sawy i Dunaju.

Berlin, 8. października. Naczelna kwatera donosi: Przejście przez Drinę, Sawę i Dunaj przybiera pomyślny przebieg. Na południowy zachód od Belgradu ujęto 4 oficerów, 926 żołnierzy i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Naprzeciw Ramu wpadły w nasze ręce po walce 3 działa.

Wojska Mackensena w południowej części Belgradu.

Berlin, 9. października. Naczelna kwatera donosi: Dwie armie nowo utworzonej grupy wojsk pod jenerałem-marszałkiem Mackensem przekroczyły głównymi siłami Sawę i Dunaj. Gdy wojska niemieckie armii c. k. jenerała piechoty Kövessa zajęły wyspę cygańską i wzgórze na południowy zachód od Belgradu, udało się armii zabrać także większą część miasta Belgradu w ręce sprzymierzonych.

Wojska austro-węgierskie wzięły szturmem cytadelę i północną część Belgradu, zaś wojska niemieckie nowy konak.

Wojska prą dalej naprzód przez południową część miasta.

Armia jenerała artylerii Gallwita wymusiła przejście przez Dunaj, weszła na linię poniżej Semendry i prze nieprzyjaciela wszędzie przed sobą w kierunku południowym.

Berlin, 10. października. Naczelna kwatera donosi: Miasto Belgrad i wzgórze na południowym wschodzie znajdują się, po walce, w naszym posiadaniu. Także dalej na wschód pobito nieprzyjaciela tam, gdzie jeszcze się trzymał. Nasze wojska posuwają się dalej.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Dalszy ciąg ofenzywy francuskiej.

Berlin, 7. października. Naczelna kwatera donosi: Francuska ofenzywa w Szampanii odbywała się w dalszym ciągu. Po silnym ogniu artylerii rozpoczęły się znowu w braskiem dnia ataki. Na północny zachód od Souain załamało się sześć masowych ataków francuskich wśród ciężkich strat. Na zachód od gościńca Somme-Py-Souain mógł nieprzyjaciół na jednym miejscu posunąć się przez naszą najprzedniejszą linię, został jednakże przez przeciwną ponownie wyrzucony. Na wschód od wymienionej drogi nie mógł nieprzyjaciół mimo masowych ataków osiągnąć żadnego godnego wzmianki sukcesu. Tylko koło Tahure udało się nieprzyjacielowi zyskać około 800 m obszaru. Przez kontratak został jego atak zatrzymany.

Nieprzyjacielskie próby przełamania pozycji na północ od folwarku Beausejour w zupełności spełzły na niczem. Gdzie nieprzyjaciół zdołał się posunąć aż do naszych okopów, został zniesiony lub wzięty do niewoli. Pozycja w całości została w naszym posiadaniu. Wzięto przeszło 5000 Francuzów do niewoli i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

W Szampanii stosunkowo spokój.

Berlin, 8. października. Naczelna kwatera donosi: Po bezowocnych francuskich próbach

przełamania dnia 5. i 6. października przebiegł wczorajszy dzień w Szampanii stosunkowo spokojnie. Kawałek rowu na wschód od folwarku Navarin, który jeszcze Francuzi trzymali, został przed południem oczyszczony zapomocą kontrataku, przyczem kilku jeńców i 2 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Koło wieczora wzmógł się znowu nieprzyjacielski ogień działowy. W nocy doszło na pojedynczych miejscach do ataków piechoty, które zostały odparte. Przy skutecznym natarciu na wysuniętą pozycję nieprzyjacielską na południe od St. Maria a Py wzięliśmy nieprzyjacielowi 6 oficerów i 250 żołnierzy. Na wschód od Argonów koło Molincourt zostało zniszczonych kilka nieprzyjacielskich rowów minowych zapomocą wysadzenia w powietrze.

Berlin, 9. października. Naczelną kwatera donosi: Na północny wschód od Vernelles silny atak angielski rozbił się wśród wielkich strat. Przy miejscowym ataku niemieckim na południowy zachód od wsi Loos osiągnięto małe postępy.

W Szampanii Francuzi po kilkogodzinnem przygotowaniu przez artylerię zaatakowali stanowisko na wschód folwarku Navarine i dotarli miejscami aż do okopów, zostali jednakże kontratakiem wyparci i oprócz krwawych strat pozostawili w naszym ręku jako jeńców 1 oficera i 100 żołnierzy.

W Lotaryngii francuskiej Francuzi stracili wzgórze na południe od Leintrey, o które zacięcie walczone. Jeden karabin maszynowy i cztery maszyny do rzucania min pozostały w naszym ręku.

Berlin, 10. października. Naczelną kwatera donosi: Na wzgórzu na wschód od Souchez stracili Francuzi kilka rowów i jeden karabin maszynowy.

Pod Tahure, w Szampanii zyskaliśmy napowrót około 100 metrów ze straconego terenu na froncie szerokości około 4 kilometrów.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Czynność łodzi podwodnych niemieckich.

Berlin, 8. października. W ostatnim miesiącu niemieckie łodzie podwodne na morzu Śródziemnym wykonywały szczególnie skuteczną czynność. Zatopiono około tuzina parowców, w tem kilka wielkich parowców transportowych, z wojskami na pokładzie. Pośród zatopionych parowców znajduje się wielki okręt transportowy »Arabia«, zatopiony koło przylądka Matapan i okręt transportowy »Ramaza«, który zatopiono w dniu 18. września wraz z 500 żołnierzami indyjskimi.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 8. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: W d. 5. października na froncie w Dardanelach nie było żadnych ważnych wydarzeń z wyjątkiem oddzielnej obustronnej strzelaniny na różnych punktach. Trzy łodzie torpedowe, które się zbliżyły do ujścia rzeki Keresvidere, ostrzeliwały nasze lewe skrzydło. Nasze anatolskie baterie odpowiedziały na ogień i spowodowały pożar na jednej z łodzi podwodnych. Potem łodzie torpedowe opuściły cieśninę.

Subskrypcje na 3. austr. pożyczkę wojenną.

Wiedeń, 8. października. Austriacki Zakład kredytowy na swój rachunek subskrybuje 52 miliony koron na trzecią pożyczkę wojenną, a mianowicie 40 milionów na pożyczkę wojenną austriacką, a 12 milionów na pożyczkę węgierską.

Praga, 8. października. Živnostenska Banka subskrybowała na własny rachunek 10 milionów koron na trzecią austriacką pożyczkę wojenną. — Pilzneńska Kasa oszczędności subskrybowała 2 miliony koron.

Załadnienie stosunków niemiecko-amerykańskich.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Nowego Jorku: List ambasadora niemieckiego do sekretarza państwa Lansinga, w którym ambasador potępia zatopienie »Arabica«, jak sądzą, usunie ostatnią przeszkodę dla zupełnego porozumienia z Niemcami. Prasa gratuluje prezydentowi Wilsonowi z powodu tego, jak pisze, największego zwycięstwa dyplomatycznego w wojnie i uznaje niezmordowane usiłowania hr. Bernstorffa około utrzymania przyjaźni między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Przemiana Chin w monarchię.

Londyn, 7. października. »Morning Post« donosi z Tientsinu pod datą 3. b. m.: Rada państwa oświadczyła się wczoraj za planem, wedle którego na prowincyi ma się odbyć głosowanie co do przyszłej formy rządu. Wybrani przedstawiciele zgłosić się mają w stolicach prowincjonalnych i tam głosować. Nie ulega wątpliwości, że ostatnia faza przekształcenia się Chin w monarchię w najbliższych tygodniach szybko będzie załatwiona. W Pekinie liczą się z utworzeniem monarchii jako z rzeczą pewną.

Na Bałkanie.

Wyjazd dyplomatów z Bułgaryi.

Sofia, 8. października. Agencja telegraficzna bułgarska donosi pod datą 6. b. m.:

Przedstawiciele czwórsojuszu zażądali wczoraj wieczorem paszportów. Poseł włoski mimo że nie wręczył żadnej noty, przyłączył się do żądania swoich kolegów. To samo uczynił poseł belgijski. Dzisiaj przed południem także poseł serbski zażądał wydania paszportów.

Agencja bułgarska: Przedstawiciele mocarstw czwórsojuszu wraz z personelem poselstw wieczorem odjechali osobnym pociągiem. Rosyjanie drogą na Ruszczuk, inni drogą na Dedeagacz. Dwóch urzędników ministerstwa spraw zagranicznych towarzyszy odjeżdżającym posłom aż do granicy.

Sofia, 8. października. Aagencja telegraficzna bułgarska donosi: Przedstawiciel dyplomatyczny Holandyi objął ochronę interesów poddanych francuskich, rosyjskich, angielskich, włoskich, belgijskich i serbskich.

Odjazd posła bułgarskiego z Włoch.

Rzym, 8. października. »Agenzia Stefani« donosi: Minister spraw zagranicznych Sonino polecił wręczyć posłowi bułgarskiemu paszporty.

Nowy gabinet grecki.

Biuro Reutersa donosi z Aten: Członkami nowego gabinetu są: Zajmis jako przewodniczący i minister spraw zagranicznych, Vanolitas minister wojny, Kundurotis marynarki, Dragumis finansów, Theotokis handlu i oświaty, Rhallis sprawiedliwości i kolei. Nowy gabinet stanie w poniedziałek przed Izbą.

Venizelos o swoim ustąpieniu.

»Neue Freie Presse« donosi: Venizelos oświadczył wobec sprawozdawcy »Pall Mall Gazette«: Ustąpienie gabinetu było nieuniknione wobec niemożności pogodzenia mego pojmowania obowiązków sojuszu z wobec Serbii z zapatrywaniem króla.

Król a Venizelos.

Biuro Reutersa 6. b. m.: Venizelos w rozmowie z posłami i przyjaciółmi oświadczył, że między nim a królem od chwili ponownego objęcia przezeń gabinetu nigdy nie było zgody. Zgodził się z królem tylko w sprawie mobilizacji z powodu dwulicowego stanowiska Bułgaryi.

Głębokie wrażenie w Anglii.

Londyn, 9. października. Wiadomość o ustąpieniu Venizelosa wywarła w Londynie wielkie wrażenie i bardzo poważnie ją omawiano. Najróżniej przemawia jeszcze »Dail News«, powiadając w artykule wstępnym, że król grecki stanie niebawem przed wyborem przyjąć z powrotem Venizelosa pod warunkami, które on

sam postawi, albo narazić tron własny na największe niebezpieczeństwo. »Times« powiada, że sprzymierzeńcy muszą teraz energicznie wystąpić. Nie czas na półśrodki. Pierwszym krokiem, który Anglia musi uczynić, jest upewnić się bezpośrednio co do zamiarów króla greckiego Konstantyna. »Daily Mail« powiada, że dyplomacya angielska poniosła porażkę. Nie była przygotowana i nie przewidywała wypadków. Pierwszym błędem było, że dała się królowi bułgarskiemu Ferdynandowi za nos wodzić, i nie zmusiła go już przed 8 miesiącami do jasnego stanowiska. Powaga dyplomacyi angielskiej silnie została zachwiana. Gabinet angielski musi o tem pamiętać. W kilkunastu godzinach wojska bułgarskie w sile 400.000 ludzi będą stały w pogotowiu do walki, mając zapewne do pomocy 250.000 Turków, zwolnionych z pod Dardanel. Grecya pozostanie może neutralną, ale możliwe jest, że wkońcu stanie po stronie Niemiec. Natychmiastowe wzmocnienie naszej siły wojskowej jest nieodzowne konieczne. Wybiła godzina, w której rząd musi zerwać z niezrozumiałym milczeniem i powiedzieć narodowi, że ludzi potrzebuje.

»Morning Post« nazywa politykę Venizelosa polityką niezawisłości państw bałkańskich i dochowania sojuszu z Serbią. Królowa grecka uważa Grecję za małe państewko niemieckie, które można zmusić do usługi dla polityki Hohenzollernów. Siejąc niezgodę, Niemcy prawdopodobnie zamierzały sparaliżować Grecję i popchnęły równocześnie Bułgary do zdrady wobec sprawy bałkańskiej. Należy uważać, by błędy dyplomacyi się nie pomściły. Anglia ma prawo zapytać kraje, które tu wchodzą w rachubę, czy są przyjaciółmi Anglii, czy też staną przeciw niej. Jeżeli Grecya jest nam przyjazną, to niech nasza flota i armia ją wspiera. Jeżeli stała się łupem jednej partyi politycznej, nie mogącej bronić interesów narodowych, to należy Grecji dopomóc i dać jej do rozporządzenia wojsko i flotę. Grecya nie powinna zapominać, że jest państwem morskiem a na morzu panuje Francya i Anglia.

Rządowy organ rumuński o sytuacji na Bałkanie.

Bukareszt, 8. października. »Independance Roumaine« pisze: Choć wielkimi są siły czwórsojuszu, to jednak w każdym razie ofensywa przeciw Dardanelom zejdzie teraz na drugi plan. Wielkie przedsięwzięcie, które zamierza czwórsojusz, wymaga czasu. Minie kilka tygodni, zanim wojska czwórsojuszu czy to przeciw Bułgaryi, czy to przeciw mocarstwu centralnym staną do walki. Stoimy wobec najdramatyczniejszego punktu konfliktu. Teren macedoński może stać się niebawem widownią walki narodów, której następstwa będą bardziej decydujące, niż nawet następstwa bitwy narodów pod Lipskiem.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. Dr. Jan Buzek z Dąbrowej, pełniący od początku wojny odpowiedzialną służbę etapową jako starszy lekarz wojskowy, odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze orderu waleczności.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej rady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę z a 20 h na koszt korespondencji.

Z »Sekcyi opieki nad dziećmi K. B. K.« Wszystkich zgłoszonych opiekunów, którzy wyrazili ochotę przyjęcia za swoje dzieci galicyjskich, osierociałych wskutek wojny, zawiadamiam, iż dziatki te we wtorek, dnia 12. b. m. w liczbie 70 przywiezie z Choćni ks. proboszcz Karol Słowiacek, że będą czasowo umieszczone w domu »Dziedzictwa« b. Jana Sarkandra na Starym Targu w Cieszynie, gdzie wszyscy opiekunowie na tym dniu zgłosić się mogą i wybrać sobie dziecko, jakie się komu będzie podo-

bało. Działki będą rozmaite, tak chłopcy, jak i dziewczynki w wieku od 2 do 15 lat. Proszę tylko o pewne przybycie we wtorek i zabranie dzieci, gdyż w przeciwnym razie byłaby trudność w ich przenocowaniu. — Marya Dybosa, delegatka K. B. K. »Sekcji opieki nad dziećmi«.

Podania o przyjęcie do służby przy c. k. zarządzie wojskowym w okupowanych obszarach Królestwa Polskiego muszą być w ten sposób ułożone i zaopatrzone w załączniki, iżby z nich można nabrać sądu o uzdolnieniu (kwalifikacji) i dotychczasowym zajęciu ubiegających się. Wszystkie te podania należy wnieść w drodze przełożonej komendy wojskowej lub też w drodze przełożonej władzy cywilnej, w innym bowiem razie nie będą uwzględnione.

Pisemne wiadomości na odcinkach przekazów. Przy wpłatach do kas państwowych i urzędów jest dozwolone umieszczenie na odcinkach przekazów wzmianek, umożliwiających odpowiednie zarachowanie przesłanych kwot, podobnie jak na odwrotnej stronie dowodów złożenia pocztowej kasy oszczędności i podatkowych cedułów płatniczych.

Powrót uchodźców do Galicji i Bukowiny. Dodatkowo zostały jeszcze otwarte dla powrotu galicyjskich uchodźców następujące powiaty: Tarnów, Rzeszów, Brzozów, Sanok, Dobromil, Przeworsk, Jarosław i Gorlice z wyjątkiem samego miasta Gorlice i gmin: Stróżówka, Łuzna, Nieznajowa i Mszanka. Wzywa się więc uchodźców z tych powiatów do powrotu. Uchodźcy z tych powiatów, pozbawieni całkiem środków, mogą tylko wtedy korzystać z wolnej jazdy i wolnego przewozu pakunków, jeżeli odbędą podróż powrotną najpóźniej do 19. października b. r. lub względnie jeżeli się zgłoszą do powrotu w przynależnym starostwie w Galicji najpóźniej do 26. października.

Wypłata kuponów pożyczki wojennej. Celem ułatwienia posiadaczom pożyczki wojennej zarządzone, aby i urzędy pocztowe wypłacały kupony od sztuk 5½% austriackiej pożyczki wojennej, opiewających na 100, 200, 1000 i 2000 koron z lat 1914 i 1915. Wyjęte są od tego urzędy pocztowe we większych miejscowościach (Bielsko 1 i 2, Frywałd, Freudental, Frydek 2, Gräfenberg, Karniów 1 i 2, Bogumin 1, Cieszyn 1 i 2, Opawa 1, 2 i 4), ponieważ w miastach tych można skutecznie wymianę w bankach. Wypłacać się będzie tylko kupony już zapadłe i od których płatności nie upłynął jeszcze rok. Wykluczone są od wypłaty kupony przedziurawione i znacznie uszkodzone, jako też wycierane lub wykazujące zmiany. Urzędy pocztowe są uprawnione do żądania, aby kupony na stronie odwrotnej były zaopatrzone nazwiskiem i adresem strony, a osoby nieznanne mogą być wezwane do wykazania swej tożsamości.

Polskie i czeskie szkoły na Śląsku. Szkoły niemieckie na Śląsku — jak donoszą »Ostravské Listy« — cieszą się w bieżącym roku szkolnym wzmoczoną znacznie frekwencją, a jednocześnie szkoły polskie i czeskie wykazują odpowiednio mniejszą liczbę wpisanych uczniów.

Ile dziś może kosztować ¼ kg cielęciny i 1 kg ryżu? Chcąc szybko zaspokoić całkiem zrozumiałą w dzisiejszych stosunkach ciekawość ogółu konsumentów na tak ważne pytania, odpowiadamy bez ogródek: ¼ kg cielęciny (na sznycel) może w danych warunkach kosztować 140 K, a 1 kg ryżu łamanego 500 K. Żeby się zaś to komuś nie wydawało rzeczą nie do uwierzenia, opowiemy zaraz bliższe okoliczności: Kucharka u fabrykanta Jaworka w Bielsku, nazwiskiem Strysz, kupiła u rzeźniczki Józefiny Markowicz ¼ kg cielęciny na sznycel i zapłaciła za to 2 K, czyli że kg kosztowałaby 8 K! Kucharka doniosła o tem policyi, ta sądowi, a sąd, przywoławszy Markowiczową przed siebie, uznał ją winną nadmiernego podbijania cen i skazał ją na 70 K grzywny, względnie 7 dni aresztu. Skazana wniosła odwołanie przeciw wysokiemu wymiarowi kary, a publiczny oskarżyciel przeciw za niskiej karze. Sąd apelacyjny w Cieszynie odrzucił rekurs oskarżonej, a przyczynił się do odwołania publicznego oskarżyciela i podniósł karę Markowiczowej na 140 K, względnie

na 14 dni aresztu. — Z ryżem była historia znów taka: Niejaka Genowefa Goj kupiła u Jana Krusa, kupca w Dobrej przy Frydku, ryżu łamanego 1 kg po 1 K 60 h. Żandarmerya podała kupca do sądu, ponieważ w owym czasie 1 kg ryżu najlepszego gatunku kosztował 1 K 28 h. Sąd skazał kupca na 500 K grzywny za podbijanie cen. Kupiec Krus wniósł odwołanie, lecz sąd apelacyjny w Cieszynie zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Tak więc ¼ kg cielęciny kosztował Markowiczową 140 K, zaś 1 kg ryżu Krusa 500 K. Mimo tak dotkliwych kar, wymierzanych od czasu do czasu nieuczciwym a chciwym nadmiernego zysku kupcom, ogół ludności dalej musi cierpieć od plag wyzysku, ponieważ na środki spożywcze w sklepach nie ma dotąd ustanowionych urzędowych cen najwyższych, względnie dopuszczalnych. To też n. p. pod względem cen ryżu panuje dotąd u nas w Cieszynie wielka rozmaitość. Jedni kupcy sprzedają najlepszy gatunek ryżu po 1 K 80 h, najgorszy po 1 K 40 h, inni zaś po 2 K, względnie 1 K 60 h, groszek łupany jedni po 2 K, drudzy po 1 K 60 h kilogram i tak jest w wielu innych towarach. Nam ludzom niefachowym trudno znaleźć zadowalającą i dostateczną odpowiedź na trapiące ogół konsumentów pytanie, skąd owa rozmaitość i dowolność cen różnych artykułów. Nie podobna chyba wszystkich uważać za wyzyskiwaczy. Naszem zdaniem, złemu mogłyby tu jedynie zaradzić wyższe miarodajne czynniki w porozumieniu z zaufanymi przedstawicielami stanu kupieckiego, przez ustanawianie od czasu do czasu najwyższych cen dopuszczalnych przynajmniej na najpotrzebniejsze środki spożywcze, gdyby niemożliwym było ustanowić cen takich na wszystkie towary.

Fundusz im. Piłsudskiego. W ubiegłym tygodniu wpłynęły na fundusz im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach następujące dary: Z »dnia kwiatka« w Jabłonkowie, Nawsiu i Sałajce 335 K, z »dnia kwiatka« w Bystrzycy 140 K 34 h. — Wszystkim P. T. Ofiarodawcom, jako też Lidze Kobiet w Jabłonkowie i Przewielebnemu Duchowieństwu tak katolickiemu jak ewangelickiemu, za pomoc i poparcie składa Sekcja śląska N. K. N. gorące podziękowanie.

Na polski skarb wojenny wpłynęły za pośrednictwem Sekcji śląskiej N. K. N. we wrześniu b. r. następujące datki: Maciej Żarnowski 10 K 23 h; Helena Lorek 20 h; Anna Janko 1 K; Alojzy Tomala 40 h; Scheier 3 K 34 h; Karolina Masłowska 40 h; Kłuszyńska (znaleziona) 2 K; Włodek Bolesław 10 K; Henryk Zeznalski, zebrane od p. Tomicy, Rakusa i między tokarzami starego warsztatu Hahna w Boguminie 28 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli p. p. Ks. A. Gagatnicki, wikary w Przeworsku, zebrane przy okazji święceń kapłańskich w Przemyśle w miesiącu lipcu 150 K; prof. Józef Wyrobek, delegat »Macierzy« w Dębicy, tyt. wkładek członków 80 K; Katarzyna Londzinowa, Zabrzeg, wkładka członka 4 K; Anna Michejdzianka, Ustron, nieprzyjęte za lekcje 4 K; Jan Wałaski, kierownik szkoły w Bystrzycy 6 K.

— Na Dar 3. maja złożył ks. Ferdynand Jeżek, proboszcz w Boguminie-dworcu 2 K.

Na wdowy i sieroty po legionistach polskich odbył się 19. września b. r. »dzień kwiatka«. Zebrano w tym dniu: w Jabłonkowie 134 K 22 h, w Nawsiu 120 K 01 h, w Sałajce (Górnej Łomnej) 81 K 40 h. Razem 335 K 63 h. W tydzień później, t. j. 26. września urządzono tę samą uroczystość w Bystrzycy, gdzie wpłynęło 140 K 34 h. —

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i tym, którzy słowem zachęty przyczynili się do pomyślnego wyniku, przesyłamy tą drogą serdeczne »Bóg zapłać!«

Z Mor. Ostrawy. Morawskie namiestnictwo ustanowiło dla miasta Mor. Ostrawa następujące najwyższe ceny siana, długiej słomy i ściółki: koniczyna 18—20 K, siano łączne 16—17 K, długa słoma 12—14 K, ściółka 9—10 K za 100 kg.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-eksPELLER« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zdziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przebiegnięciu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowci, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezbędny i wygodny; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz
KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec nr. 40.

Ofiarujący się na świadka
pan pod B. S. jest proszony
zgłosić się.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepiej

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«

Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU @ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 15. października 1915.

Nr. 83.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Postępy ofensywy austro-węgierskiej i niemieckiej w Serbii.

Wojna austriacko-włoska.

Spokój na granicy włoskiej.

Wiedeń, 11. października. Urzędowo donoszą: Na froncie południowo-zachodnim nie odbywały się wczoraj żadne znaczniejsze walki.

Atak Włochów na Mrzli vrh został już przez nasz ogień działowy odparty.

Wiedeń, 12. października. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni wojny bez zmian.

Wiedeń, 13. października. Urzędowo donoszą: Wczoraj po południu rozpoczęli Włosi żywy ogień działowy z ciężkiego i średniego kalibru na płaskowyż Lavarone. Także na pojedyncze odcinki frontu w Pobrzużu rozwinęła nieprzyjacielska artyleria wzmoczoną działalność. Próby zbliżenia się włoskich oddziałów piechoty w stronę Vrsic i tolmeńskiego przyczółka mostowego zostały odparte. W północno-zachodniej części płaskowyża Doberdo zmusił napad zapomocą ognia nieprzyjaciela do opuszczenia jego najprzedniejszych zakopów prawie w popłochu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nad Strypą i Styrem.

Wiedeń, 11. października. Urzędowo donoszą: Rosyjska działalność atakowa osłabła wczoraj znacznie na całym naszym froncie północno-wschodnim. Nieprzyjaciół podjął tylko kilka wypadów na nasze linie nad Strypą, które, podobnie jak w dniach poprzednich, zakończyły się dla niego zupełnym niepowodzeniem.

Na przestrzeni między Żeleźnicą a dolnym Styrem odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 12. października. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione. W terenie na południe od Burkanowu odparliśmy trzy rosyjskie ataki. Odparcie czwartego, który był skierowany na część frontu długości 2—3 km, jest jeszcze w toku.

Nad potokiem Kormin i na północ od Rafatówki nad Styrem podjął nieprzyjaciół również kilka bezskutecznych natarć.

Odparcie czwartego ataku rosyjskiego pod Burkanowem.

Wiedeń, 13. października. Urzędowo donoszą: Pod Burkanowem nad Strypą został odpar-

ty także czwarty z doniesionych wczoraj ataków rosyjskich przez austro-węgierskie i niemieckie bataliony. Zresztą na północnym wschodzie bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Na Bukowinie i w Bessarabii.

Czerniowce, 12. października. Rosyjscy lotnicy napadli trzykrotnie na Czerniowce tego samego dnia o 10.10, do 12.12 i 1.13 po południu, wyrzucili razem 21 bomb. Pierwszy napad trwał 12 minut. Podczas gdy jeden latawiec krążył z północy na południe jakby na czatach, dwa inne rzucały bomby na dworzec. Gdy austriacki dwupłatowiec wzniósł się w powietrze, wszystkie trzy rosyjskie latawce odleciały ku rumuńskiej granicy.

Drugi napad trwał zaledwie 3 minuty. Również krótkie było trzecie bombardowanie; tylko za trzecim razem rzucili lotnicy bomby zapalające, które wzniciły pożar, prędko zresztą ugaszony.

Na północny wschód od Czerniowiec próbowali Rosjanie przełamać pozycje austriackie. Już w poniedziałek, 4. października, rozpoczął się silny ogień działowy, który trwał przez dwa dni. W nocy na wtorek ruszyła rosyjska piechota z kozakami na Prut; był to jednak tylko pozorny manewr. Skoro austriacka piechota wzięła pod ogień karabinowy zbliżające się rosyjskie oddziały, Rosjanie pierchnęli w nieładzie.

Jednocześnie nieprzyjaciół wykonał silny atak na centrum naszego frontu na granicy Bessarabii. Nieprzyjacielskie kolumny uderzyły do szturm w 16 szeregach i wytrzymały z początku bardzo silny austriacki ogień. Całe szeregi padały, ale oficerowie pędzili naprzód coraz to nowe oddziały. Walka trwała 6 godzin z jednakową gwałtownością. W końcu poznali Rosjanie bezskuteczność swoich usiłowań i w czwartek rano opuścili wysunięte stanowiska, poczem austriacka artyleria zniszczyła ich rowy strzeleckie.

Straty Rosjan były olbrzymie. Podczas szturm cały pułk kozacki został zniesiony. Stosy zabitych leżą przed austro-węgierskimi pozycjami. Według przybliżonych obliczeń wyprowadził nieprzyjaciół do walki trzy dywizje piechoty i kilka pułków kozackich.

Wojna austriacko-serbska.

Zwycięskie postępy w Serbii.

Wiedeń, 11. października. Urzędowo donoszą: W Maczowie i koło Obrenovac nie zaszły

żadne szczególne wydarzenia. Postępujące przez Belgrad austro-węgierskie i niemieckie wojska wyrzuciły Serbów z ich na południowy wschód i północny zachód od miasta wzniesionych oszańcowań, przyczem nasze wojska wzięły szturmem Zieloną górę i Velki Vracar. Na obszarze Semendry i Požarevac zyskały dywizje naszych sprzymierzeńców znowu znacznie na terenie.

Przy zajęciu Belgradu dostało się do rąk austro-węgierskich wojsk dziewięć dział okrętowych, 26 dział polnych, jeden reflektor, liczne karabiny, wiele amunicji i innego materiału wojennego. Wzięto też do niewoli 10 serbskich oficerów i przeszło 600 żołnierzy. Krwawe straty nieprzyjaciela były bardzo wielkie. Dunajowa flota wyciągnęła znaczną ilość rzecznych i rosyjskich min.

Zdobycie szturmem góry Lipar. Potyczki na granicy czarnogórskiej.

Wiedeń, 12. października. Urzędowo donoszą: Na południe od Sawy i Dunaju i nad dolną Driną atakuje się na całym froncie. C. i k. wojska, posuwające się z Belgradu, zdobyły przy wzięciu szturmem góry Lipar, na wschód od miasta i szanów Laudona 3 działa i reflektor.

Wszystkie wzgórza wokoło Belgradu, które panują nad przejściami przez rzekę, na odległość rzutu z dział polowego, są w posiadaniu sprzymierzonych.

Niemcy zdobyli Semendryę i wypierają nieprzyjaciela w stronę Požarevaca.

Na granicy między Hercegowiną i Czarnogórą doszło na kilku miejscach do utarczek z czarnogórskimi oddziałami.

Wyparcie Serbów z pozycji nad dolną Driną.

Wiedeń, 13. października. Urzędowo donoszą: Nasze ataki postępują wszędzie naprzód, mimo najgwałtowniejszej obrony nieprzyjacielskiej. Nad dolną Driną wyparty nasze wojska Serbów z kilku rowów. Na południe od Belgradu wydarto przeciwnikowi kilka zacięć broniowych punktów oparcia. Serbskie kontrataki rozbiły się stale wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Walka o Belgrad.

»Sonn- und Montagszeitung« donosi z Budapesztu o następującym sprawozdaniu »Az Est« z serbskiego terenu wojny. Nasz zysk na terenie i front pochodu w Serbii staje się coraz szerszy. Mimo wysiłków Serbów, w szeregach których walczy angielska artyleria, przekroczenie rzek wykonane zostało planowo. Przeciwnik usiłował wszystkimi możliwymi środkami utrzymać się w swych naturalnych stanowi-

skach i mimo że nasze przekraczające rzekę wojska wziął pod morderczy ogień, udało się tym wojskom stanąć na serbskiej ziemi i opór przeciwnika złamać.

Ciężko walczone o zdobycie Belgradu. Serbowie rozwinęli tu gwałtowny opór. Mimo silnego ognia ich artylerii udało się sprzymierzonym wojskom przedrzeć się przez linie fortyfikacyjne w północną część miasta i tam trzymać się tak długo, dopóki posiłki nie nadeszły. Nastąpiły wściekłe kontrataki nieprzyjaciela.

Na ulicach Belgradu toczyły się dwa dni i dwie noce walki na bagnety. Krok za krokiem wypierano Serbów i w końcu zmuszono ich do porzucenia swej stolicy.

Armie niemiecko-austriacko-węgierskie w Serbii.

Jak donoszą z Kopenhagi, londyńska prasa komentuje doniesienie Biura Reutera o sile niemiecko-austriacko-węgierskich armii w Serbii bardzo gorąco. Jeszcze przed kilku dniami mówiono, iż zupełnie niema żadnej armii państw centralnych, któreby miały prowadzić ofensywę przeciw Serbii. A wszystkie wieści o tem, to »bluff« niemiecki, mający na celu wywarcie wrażenia w Bułgarii. Dziś natomiast według Reuterowskiego doniesienia szacowanie wojsk niemiecko-austriacko-węgierskich na 400.000 żołnierzy uchodzi za zbyt niskie. W Paryżu są wiadomości ze Solunia, według których Niemcy mają 600.000 żołnierzy do dyspozycji na Bałkanie. Według doniesienia z Petersburga »Politiken« powiada, iż bułgarski marsz skończony. Artyleria bułgarska jest wysmienicie zaopatrzona i rozporządza bardzo ciężkimi działami.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odrzucenie Rosyan za Wiesiołuchę.

Berlin, 11. października. Naczelną kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Przed Dźwińskiem i na północny wschód od Widzów odparto ataki rosyjskie. Aparat lotniczy nieprzyjacielski zestrzelono na zachód od Smorgonia.

Grupa wojsk marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Baranowicz odparto z łatwością słaby atak nieprzyjacielski.

Grupa wojsk generała Linsingena: W walkach kawalerii w okolicy Kuchocka Wola wyrzucono nieprzyjaciela poza odcinki Besiminaja i Wiesiołucha. Koło Jeziorcz walki jeszcze nie ukończono. Na północ od Bielskaja Wola wyparto nieprzyjaciela.

Armia jen. hr. Bothmera ponownie odparła silne ataki nieprzyjacielskie. Wojska niemieckie wzięły wzgórze na południe Hładki (nad Sereciem 15 kilometrów na północny zachód od Tarnopola) i odparły trzy rosyjskie kontrataki, wychodzące ze wsi Hładki.

Na zachód od Iłuksztu zdobyto szturmem rosyjską pozycję.

Berlin, 12. października. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na zachodnim froncie Dźwińska doprowadził nasz atak do zdobycia szturmem nieprzyjacielskich pozycji na zachód od Iłuksztu na szerokości frontu 2 i pół kilometra. Ujęto 3 oficerów i 367 żołnierzy, zdobyto karabin maszynowy. Rosyjskie kontrataki odparto.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nieprzyjacielska kawaleria pod Jeziercem opuściła pole.

Położenie na linii wojsk niemieckich armii generała hr. Bothmera niezmienione.

Dźwińsk obrzucono bombami.

Berlin, 13. października. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na zachód od Dźwińska zламаł się atak rosyjski w naszym ogniu działowym. Próby nieprzyjacielskie opanowania obsadzonych przez nas wysp na jeziorze Miadzioł rozbiły się. Rosyjski atak na północny wschód od Smorgo-

nia, który dotarł aż do naszych przeszkód, został odparty. Jeden z naszych statków powietrznych obrzucił ubiegłej nocy bombami umocnione i pełne wojsk miasto Dźwińsk.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nieprzyjacieli został wypędzony koło Rudka—Bielska—Wojskaja, tudzież poza linię wzgórz Aleksandrya w stronę północną.

Niemieckie wojska armii generała hr. Bothmera wyparły nieprzyjaciela z kilku pozycji na północny zachód od Hajworomki (na północny zachód od Burkanowa).

Naczelną dowództwo armii.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

Wiedeń, 12. października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 9. października: Na froncie koło Rygi spokój. Niemieckie aeroplany rzuciły kilka bomb na Schlock. Próba ofensywy Niemców koło Misshof na południe od kolei na zachód od Mitawy została udaremniiona. Koło Dźwińska w odcinku wsi Garbunówka przybiera walka charakter wielkiej zaciętości. Koło Poszyliny na północ od Garbunówki przeszli Niemcy również do ofensywy, jednakże nie wytrzymali naszego ognia karabinów maszynowych i zmuszeni zostali do zaprzestania ataku. Na północ od jeziora Baginskoje zaatakowali Niemcy kilkakrotnie folwark Chwosty, zostali jednak odparci. Na reszcie frontu ku południowi aż do obszaru Smorgoń—Krewa jest położenie niezmienione, jak to doniesiono we wczorajszym komunikacie. Na południe od Prypeci obsadził nieprzyjacieli ponownie wieś Pożog nad dolnym Stochodem. Podczas obsadzenia wsi Konstantynówka na północ od Dubna zdobyły nasze wojska 3 karabiny maszynowe i wzięły do niewoli 300 jeńców. Kilkakrotne próby nieprzyjaciela ponownego obsadzenia wsi Sapanów na północny wschód od Krzemieńca zostały odparte. Podczas walk, które się wczoraj odbyły w obszarze Nowoaleksińca, na froncie Roztoki—Gontów, wzięły nasze wojska na rozmaitych miejscach do niewoli oficerów i 1175 żołnierzy, oraz zdobyły dwa przyrządy do rzucania min i 8 karabinów maszynowych. Rosyjskie aeroplany wykonywały wycieczkę na dworzec kolejowy Czerniowiec i rzuciły na pociąg i na skład amunicji kilka bomb. Nad dworcem kolejowym pojawił się wkrótce słup dymu i ognia. Z dworca kolejowego czerniowieckiego wzniósł się potem nieprzyjacielski aeroplan przeciw naszym lotnikom, ostrzeliwany jednakże przez naszych lotników, wyładował pospiesznie w mieście. Na morzu Czarnym przy wybrzeżu krymskim pokazały się nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Nasze łodzie torpedowe ścigają je.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze postępy ofensywy.

Berlin, 11. października. Naczelną kwatera donosi: Nad Driną wywiązują się dalsze walki. Na froncie między Sabaczem a Gradiszta ukończono przejście przez Dunaj. Na południe od Belgradu zdobyto wzgórze między Żarkowem a Mirjewem. Dalej na wschód od Belgradu postępuje atak naprzód. Stanowisko Anatema w łuku Dunaju koło Ram wzięto szturmem. Dalej poniżej Orsovej toczą się miejscami walki artylerii. Wojska niemieckie wzięły tutaj do niewoli 14 oficerów i 1542 żołnierzy, zdobyły 17 dział, między temi dwa ciężkie, jako też 5 karabinów maszynowych.

Zajęcie Semendryi.

Berlin, 12. października. Naczelną kwatera donosi: Nasze posuwanie się wprzód na całym froncie robi dobre postępy. Miasto i twierdzę Semendrya zajęły nasze wojska.

Berlin, 13. października. Naczelną kwatera donosi: Opór Serbów mógł tylko w małej mierze wstrzymać nasz pochód wprzód. Na południe od Belgradu wzięto szturmem wieś Zelsznik i wzgórze na wschód z obu stron Topciderki. Atak na Pożarevac pomyślnie postępuje. Gości-

niec Pożarevac—Gradiszte przekroczone w południowym kierunku.

Naczelną dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki w powietrzu.

Berlin, 11. października. Naczelną kwatera donosi: W okolicy Sommes-Neuville i w Szampanii na północny wschód od Le Mesnils odparto ataki nieprzyjacielskie, przedsięwzięte granatami ręcznymi.

Nasi lotnicy bojowi rozprawili się wczoraj z czterema nieprzyjacielskimi samolotami. Samolot angielski spadł na wschód od Poperinghe. Na północny zachód od Lille zmusił porucznik Immelmann angielski biplan bojowy do opuszczenia się z wysokości 4000 m. Oficer ten tem samem w ciągu krótkiego czasu zmusił do opadnięcia cztery samoloty nieprzyjacielskie. Dalej w Szampanii koło Somme-Py i na wzgórzach nad Mozą zestrzelono po jednym bojowym biplanie francuskim w walce powietrznej. Straciłmy na południe od Priesterwaldu aparat obserwacyjny.

Bezsukteczne francuskie ataki.

Berlin, 12. października. Naczelną kwatera donosi: Na północ od Arras prowadzą Francuzi dalej swoje ataki. Dwa częściowe ataki, skierowane na odzyskanie przez nas 8. października rowy na południowy zachód od Loos, zostały odparte.

Znaczniejsze ataki na front od północnego wschodu Souchez aż na południowy wschód od Neuville, złamały się miejscami wśród bardzo znacznych strat dla nieprzyjaciela. Tylko na dwóch mniejszych miejscach dostali się Francuzi aż do naszych najprzedniejszych linii. Także w Szampanii zakończyły się francuskie ataki z obu stron Tachure dotkliwym odparciem dla nieprzyjaciela. Mimo silnego przygotowania artyleryjskiego nie mógł on wczoraj wieczorem nigdzie zyskać na terenie. Jego próby przedarcia się dzisiaj na tem samym miejscu rozbiły się również.

Berlin, 13. października. Naczelną kwatera donosi: Angielskie natarcia na północny wschód od Vermelles odparto z łatwością. Na wschód od Souchez stracili Francuzi znowu kilka kawałków rowów, w których 11. października mogli się jeszcze trzymać.

W Szampanii rozbił się wczoraj wieczorem francuski atak na południe od Tahure. Atak na tem samym miejscu przeprowadzony dzisiaj rano w kilku szeregach złamał się zupełnie.

W Wogezech stracili Francuzi część swoich pozycji na zachodnim stoku Schratzmännle.

Naczelną dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 11. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery:

W odcinku Anaforty ugodziła nasza artyleria 10. października nieprzyjacielski torpedowiec, który zjawił się na północ od Kirecztepe.

Spowodowany przez nas wybuch miny uśmiercił większość załogi nieprzyjacielskiego rowu, reszta uciekła.

W odcinku Ari Burnu ostrzeliwał nieprzyjacielski torpedowiec bezskutecznie nasze prawe skrzydło. Jeden krążownik i monitor oddały w kierunku Maldo również bezskuteczne strzały, poczem cofnęły się.

W odcinku Sedil Bahr wystrzelali nieprzyjacielem znowu bezskutecznie przeszło 1000 naboju na nasze pozycje. Nasza artyleria odpowiedziała natychmiast i zmusiła nieprzyjacielskie baterie do milczenia.

Konstantynopol, 12. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Front na Dardanelach: Nasza artyleria bombardowała nieprzyjacielski obóz w okolicy Bujuk Komikli, wyrządzając wielkie szkody. Pod Ari Burnu i Sedil Bahr słaby pojedynek piechoty i artylerii

i obustronne rzucanie bomb. Dnia 10. października zestrzelono nieprzyjacielski samolot podczas lotu wywiadowczego w okolicy na wschód od El Arisz. Samolot zabrano, jeńców ujęto, zrestę nic szczególnego.

Atak bułgarski.

Paryż, 13. października. »Agence Havas« donosi z Niszu z 12. października rano: Serbskie biuro prasowe donosi: Bułgarzy zaatakowali nas na froncie Kniażewac.

Rosyjski pesymizm.

Moskwa, 8. października. »Ruskoje Słowo« w artykule wstępnym przeciwstawia słabościom, jakie po stronie rosyjskiej wojna odsłoniła, siłę, jaką okazały Niemcy. Dziennik pisze: Niegdyś Piotr Wielki nauczył się od Szwedów prowadzenia wojen. Obecnie powinni Rosjanie przyswoić sobie niemiecki zmysł organizacyjny, siłę woli i sposoby wojowania. Zapewne, że zrozumiałem jest pewne przynęcenie po wielkich klęskach, ale to przynęcenie przechodzi już w rozpacz. Obecnie, odkąd zła gospodarka Suchomlinowa została usunięta, powinno wszystko zwrócić się ku lepszemu. Niemcy stanęli w wojnie z wszystkimi wielkimi mocarstwami, mieli wobec Rosji do pokonania dziesiątki trudności a mimo tego pokazali na wszystkie strony swą silną rękę i niewyczerpaną energię, biją się oni z połową świata, wzmacniają Austro-Węgry, bronią Konstantynopola, w całej Persji wywołują powstanie przeciw Anglikom i Rosjanom, w Trypolisie powstanie przeciw Włochom, podjudzają Bułgary przeciw Rosji, jednym słowem organizują zwycięstwo.

Na Bałkanie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Serbii z Bułgarią.

Zofia, 12. października. Bułgarska Agencja telegr. donosi: Nota, którą rząd serbski w Niszu notyfikował posłowi bułgarskiemu, zerwanie stosunków brzmi: Królewskie ministerstwo spraw zagranicznych ma honor zawiadomić poselstwo bułgarskie, że ze względu na odjazd przedstawicieli dyplomatycznych Rosji, Francji i Anglii z Zofii rząd królewski solidarnie z sprzymierzeńcami widzi się spowodowany odwołać swego przedstawiciela w Bułgarii, Czołak Antica, i uważać misję nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego ministra bułgarskiego w Serbii za skończoną.

Program nowego gabinetu greckiego.

»Corriere della Sera« donosi z Aten dnia 7. b. m.: Nowy gabinet ukonstytuował się bez udziału wenezelistów i tworzy koalicję wszystkich partii opozycyjnych. Gabinet postanowił sojusz z Serbią traktować jak najciaśniej, to znaczy, że uważa, iż Grecja tylko wówczas musi się solidaryzować z Serbią, jeżeli Serbia została zaatakowana przez Bułgarię. Jeśli zaś Bułgaria razem z innymi mocarstwami wystąpi, Grecja zachowa neutralność. W kołach czwórporozumienia mimo oświadczenia króla Konstantego, że pomiędzy Grecją a czwórporozumieniem nic się nie zmieniło, panuje wielka nieufność do Grecji. Szczególnie koła wojskowe czwórporozumienia uważają za niezbędne osiągnięcie pewnych gwarancji, zanim wojska z Salonik udadzą się do Serbii. W kołach greckich panuje poważny niepokój i obawiają się blokady wybrzeży greckich.

Oświadczenie Wenezelosa.

Ateny, 13. października. W Izbie oświadczył Wenezelos w odpowiedzi na mowę Zaimisa: W obecnej sytuacji większość Izby będzie wspierać rząd, jak długo jego polityka nie obali polityki mojej. Choćby nawet nie było żadnej umowy z Serbią, interesa nasze zmusiłyby nas wtedy porzucić naszemu kosztom. Pod żadnym warunkiem nie możemy zezwolić Bułgarii na pokonanie Serbii, aby nas potem nie zaatakowała. Dusza narodu powiada, iż jest intersem Grecji, aby Bułgaria została zgniecio-

na. Gdyby Bułgaria została zwycięską, hellenizm zupełnej doczekałby się zagłady.

Wojska posiłkowe.

»Leipziger N. Nachr.« donoszą z Genewy, iż według paryskiego doniesienia »Journal de Geneve« wojska posiłkowe, przyręczone dla Serbii, mają się składać ze 120.000 Francuzów i 30.000 Anglików.

Chwilowy zastój w operacjach koło Salonik.

Wiedeńskie pisma podają następujące doniesienie »Corriere della Sera«:

Po audyencji posła angielskiego w Atenach u króla greckiego posłowie czwórsojuszu w Atenach postanowili wstrzymać dalszą wypłatę pożyczki dla Grecji, która dotąd otrzymała już 10 milionów franków, a wysadzone już na ląd wojska na razie pozostawić w Salonikach i nie posyłać ich dalej do Serbii. Port w Salonikach został zamknięty minami.

Anglicy nie chcą opuścić Serbów.

Medyolan, 12. października. »Secolo« donosi z Londynu: Anglicy są zdecydowani użyć znacznych sił zbrojnych dla poparcia Serbii przeciw Bułgarii. Zastanawiają się jeszcze, jak wielką ma być liczba tego wojska i skąd je wziąć. Ponieważ wystarczającą byłaby cyfra 300.000 żołnierzy i ponieważ trudno jest tego wojska skądinąd wydostać, koniecznym jest wziąć je z Dardaneli a tamtejsze przedsięwzięcie utrzymać na stopie obronnej, ograniczyć je, lub wogóle wstrzymać. Wszyscy fachowcy wojskowi są zdania, że wszelki poważniejszy postęp na Gallipoli jest rzeczą ciężką, że wogóle w krótkim czasie jest on niemożliwy i że wprost byłoby rzeczą korzystną porzucenie całego przedsięwzięcia. Rada wojenna angielsko-francuska obradowała już nad tą sprawą i przygotowała opinię publiczną na tę decyzję, która jest bolesną i chwilową dla powagi wojskowej bezsprzecznie ujemną.

Włoski pesymizm.

Według »Voss. Ztg.« ocenia włoska »Stampa« sytuację na Bałkanie w sposób następujący: Położenie Serbii, która wspólnie z Czarnogórą rozporządza 400.000 żołnierzy, jest bardzo groźne, ponieważ potrzeba dalszych 600.000 żołnierzy, by obronić się przed uderzeniem z dwu stron. Dostarczenie tych 600.000 żołnierzy było zarezerwowane dla Grecji wspólnie z czwórporozumieniem i Rumunią. Francja i Anglia muszą całą swoją siłę rozwinąć na froncie niemieckim, zaś Rosja nie ma dostatecznych wojsk ani do wyładowania w Warnie, ani do przemarszu przez Rumunię. »Stampa« liczy na korzyści, jakie daje defenzywa, oświadcza jednak, że Serbia nie może liczyć na wydatniejszą pomoc sprzymierzeńców. Serbia więc, oprócz czterech dywizji, które wyładowały w Salonikach, jest skazaną na swe własne siły.

Anglicy o położeniu na Bałkanie.

Posel Amery, przedstawiając w klubie położenie na Bałkanie, powiedział: Położenie nasze w Dardanelach było bardzo trudne i znacznie cięższe od łagodzących przedstawień rządu. Jedyną naszą tam korzyścią był brak amunicji u Turków. W chwili, gdy Niemcy uzyskają połączenie z Turcją, staniemy wobec nowej sytuacji na tym froncie. Turcja uzyskała przez to nieograniczone masy amunicji i karabinów, którymi uzbroi swe wojska, pozbawione dotychczas broni. Temi siłami wzmocni Turcja wojska, idące na Egipt, a także wysłać ich część do Macedonii. Siły, jakie przybędą Turcji jeszcze do końca b. roku, liczyć można na 750.000 ludzi, co groźniejsze jest dla Anglii, niżli innemu z jej sprzymierzeńców. Egipt i Indye staną otworem dla agentów i armat niemieckich, oraz wojsk tureckich, a Niemcy będą mogli wywozić surowce z Azji. Parcie mocarstw centralnych na Rosję i nasze niepowodzenia w Dardanelach zadecydowały o nastrojach w Bułgarii. Bułgaria zdecydowałaby się inaczej, gdyby jej posel angielski przedstawił, że Anglia może jeszcze wystawić dwa miliony wojska. Posel ten rzucił wreszcie pytanie, czy Anglia jest przygotowana na ewentualną konieczność nowych sił do Dardanelów, Egiptu, Mezopotamii i indyjską granicę.

Filipescu i Take Jonescu przeciw królowi rumuńskiemu.

»Independance Roumaine« zwraca się przeciw usiłowaniam politycznej grupy Filipescu — Take Jonescu przedstawienia królowi króla jako wielkiej przeszko, dy w urzeczywistnieniu narodowych planów. »Independance« pisze, że to oznacza obelgę dla króla, jeżeli się w tak stanowczej chwili stawia króla po jednej a kraj po drugiej stronie. Jest to zbrodnia, gdyż kraj dziś więcej jak kiedykolwiek przedtem potrzebuje jedności i skupienia wszystkich sił, do których najpotężniejszych należy dynastia. Rumunia nie mogłaby zezwolić, aby dla interesów, których dzisiaj nie można zbadać, zgutowano jej los Polski. Chcemy wierzyć, że inne pojmowanie sprawy weźmie górę jako patryotyczny obowiązek i zapewni obronę prawdziwych interesów kraju, a nie przez otwieranie drzwi polityce awanturniczej i katastrofalnej.

Nowe herby, chorągwie i flagi.

Wiedeń, 12. października. Urzędownie ogłoszono następujące najwyższe pisma odręczne:

Kochany baronie Burian!

W zamiarze wydania zarządzeń w sprawie herbu, odpowiadającego prawno-państwowym stosunkom przy wspólnych urządzeniach monarchii austro-węgierskiej, widzę się spowodowanym ustanowić wspólne godło, złożone z herbów Austrii i Węgier, połączonych przez mój herb domowy, według dołączonych rysunków, wraz z heraldycznym opisem i polecam Panu, co do używania nowego herbu przez wspólne władze centralne i w służbie zagranicznej przedsięwziąć dalsze kroki.

Wiedeń, 11. października 1915.

Burian m. p.

Franciszek Józef m. p.

Opis herbów.

Wspólny herb ustanowiono obecnie w dwu kategoriach: »średni« (I) i »mały« (II), podczas gdy zestawienie »wielkiego« zastrzeżono na przyszłość. Łączy się tu obok siebie ustawione, tworzące dla siebie całość herby z monarchią nierozdzielnie połączonych państw Austrii (B) i Węgier (C) — do których obu w środku dodaje się aż do uregulowania prawnopaństwowego stanowiska ich w monarchii — i herby krajów Bośni i Hercegowiny; łączy się zapomocą umieszczonego nad tarczami i otoczonego łańcuchem orderu Złotego Runa herbem Najwyższego Domu Panującego (A) i zapomocą wyjętej z Sankcji pragmatycznej względnie § 7. węgierskiego artykułu ustaw II, z roku 1722/3 dewizy »Indivisibiliter ac inseparabiliter«.

I. Średni herb tworzy się z ustanowionych w obu państwach monarchii średnich herbów z ich koronami i z przynależnych do tego podstaw tarcz w ten sposób, że otrzymują jako podkład złoty ornament, przez który przewija się wstęga z dewizą, a między niemi zostają umieszczone także trzy najwyższe orderzy zaślugi.

Herb Najwyższego Domu (A) jest tak umieszczony, że jest większy od tarczy obu państw Austrii i Węgier, a nad nim znajdują się austriacka korona cesarska i węgierska święta korona.

Dalej na prawo umieszczono herby austriackich krajów (6) na czterech tarczach. Tylna tarcza przedstawia jako symbol austriackiej godności cesarskiej dwugłowego orła czarnego na złotym polu, który ma na obu głowach królewskie korony, a na tej tarczy spoczywa austriacka korona cesarska.

(C) Na lewo umieszczono zjednoczony herb krajów węgierskiej korony świętej.

Pod orderem Złotego Runa, otaczającym tarczę Najwyższego Domu, umieszczono wielkie krzyże trzech najwyższych orderów zaślugi: wojskowy order Maryi Teresy, order św. Szczepana i austriacki order cesarski Leopolda.

II. Mały herb jest utworzony w tym samym szeregu jak średni (lecz z opuszczeniem podstaw tarcz i orderów zaślugi) z herbem Najwyższego Domu i połączonych zapomocą wstęgi z dewizą małych herbów państw Austrii i Węgier.

Wiedeń, 12. października,

(B. kor.) Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył łaskawie wydać następujący rozkaz najwyższy do armii i floty:

Rozkaz do armii i floty.

Jest Moją wolą, aby chorągiew Mego wojska i flaga Mojej marynarki przedstawiały odpowiadające prawnopństwowo ucieleśnienie polegającego na sankcji pragmatycznej połączenia obu państw monarchii austro-węgierskiej. Dlatego zezwalam, aby chorągiew i sztandar wojska miał na jednej stronie herb austriacki i węgierski obok siebie połączone herbem Mego Domu i owinięte szarfą indivisibiliter ac inseparabiliter. Po drugiej stronie w środku znajdować się mają Moje Inicjały, w rogach na przemian znajdować się mają Ma Korona Cesarska i św. Korona węgierska. Chorągiew i sztandar mają być białe i na przemian otoczone trójkątnymi płomieniami czarno-żółtymi i czerwono-biało-zielonymi. Flaga wojenna w swoim niezmiennym porządku kolorów obok tarczy i herbu »Dom Austriacki« zawierać ma starohistoryczny czerwono-biały herb węgierski.

Tem zarządzeniem ujawnioną zostanie ochotna do ofiar współdziałająca siła wszystkich ludów monarchii, uszlachetniona zwycięskim duchem bohaterskim, udowodnionym przez Moje wojsko i Moją flotę w obecnej wojnie światowej i upamiętnioną zostanie dla czasów przyszłych. Przysięga wierności bojowników po wsze czasy ma być odnawianą na chorągiew i na flagę, aby wspólnymi siłami chronić i strzedz niewzruszonego związku Austro-Węgier z Moim Domem.

Obecne chorągwie, które były świadkami wielokrotnie wypróbowanych cnót wojskowych Mego wojska, pozostają u pułków i będą zastąpione dopiero w miarę konieczności przez chorągwie. Istniejące szarfy przy chorągwiach pozostają w użyciu zgodnie z przeznaczeniem. Nowe sztandary wchodzi w życie po ich sporządzeniu. Marynarka wojenna w dniu, który następnie będzie ustalony, wywiesi w tej samej godzinie flagę, która obejmie wszystkie sławne tradycje Mojej floty. Przeprowadzenie wszelkich koniecznych w tej mierze kroków powierzam Memu ministrowi wojny i komendantowi Mojej marynarki.

Wiedeń, dnia 11. października 1915.

Franciszek Józef.

Odezwa generał-gubernatora bar. Dillera do ludności.

W miastach obszaru Królestwa Polskiego, pozostającego pod zarządem austriackim, ogłoszona została następująca w języku polskim i niemieckim zredagowana odezwa:

Do ludności kraju powierzzonego mojemu zarządowi.

Łaską Jego c. i k. Apostolskiej Mości, mojego Najmilszego Pana, powołany jako generalny gubernator na kierownika obszarów pozostających w austro-węgierskim zarządzie wojskowym, pozdrawiam Was jak najgoręcej i jestem szczerze przekonany, że okazecie się godnymi wielkiej dziejowej chwili, w której rozstrzygają się przysze losy Waszej ziemi.

Bohaterskie wojska dostojnych sprzymierzonych Monarchów w niepowstrzymanym zwycięskim pochodzie uwolniły Wasz kraj z pod panowania rosyjskiego.

Warszawa, Lublin, Chełm i wszystkie inne historyczne ogniska Waszej starej kultury znajdują się w posiadaniu sprzymierzonych. Jeżeli szczęście wojenne — jak Boga o to kornie prosimy — i dalej będzie nam sprzyjać, zaświta dla Was i dla Waszej ojczyzny nowa era swobodnego narodowego rozwoju i wszechstronnego postępu.

Zwycięskie austro-węgierskie wojska przyszły do Was jako przyjaciele i obrońcy, jako wybawcy z ciężkiej niedoli, jako szermierze wiary, przekazanej Wam przez przodków, jako zwiastuny lepszej przyszłości.

Wasze powodzenie i Wasz dobrobyt leżą nam na sercu, będzie moim najpiękniejszym zadaniem dostarczyć Wam niezbitych dowodów

naszej gorącej pieczołowitości i naszego przyjaznego uczucia.

W Waszej mocy leży poprzeć mnie skuteczną Waszą patryotyczną działalnością w usiłowaniach, skierowanych ku Waszemu rozwojowi. Od Was to samych zależy, a zostaniecie powołani do wspólnej pracy nad rozkwitem Waszej Ojczyzny.

Przy pomocy Bożej powiedzie się nam wspólną pracą ten celosiągnąć.

Kielce, we wrześniu 1915.

Ces. i król. wojskowy generał-gubernator:

Eryk br. Diller, m. p., generał-major.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgłoszenia na kurs przygotowawczy do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych dla szkół ludowych i wydziałowych przyjmuje Dyrekcja polskiej szkoły (przy ul. Sydonii 6) w Cieszynie najdalej do soboty, 16. b. m., w godzinach od 3. do 5. po południu, ewentualnie od 12. w południe do 1. Otwarcie kursu, o ile się zgłosi odpowiednia liczba kandydatek, nastąpi już w przyszłym tygodniu.

Sieroty polskie w Cieszynie. We wtorek w południe przyjechało z baraków w Chośni do Cieszyna przeszło 70 dzieci, z których blisko połowa była zupełnymi sierotami i te zostały zabrane w większej części przez rodziny wiejskie z okolic Cieszyna, reszta zaś po przenocowaniu w Cieszynie pojechała do Prądnika (przy Krakowie) do zakładu dla sierot polskich. Dzieci żyte razem w barakach nie chciały się rozłączyć i wszystkie chciały jechać do zakładu, stąd powstały nieprzyjemne dla komitetowych pań trudności i sceny przy rozdzielaniu dzieci. Całą akcją przygotowawczą i przyjęciem dzieci w Cieszynie i wielce uciążliwą i przykrą pracą przy rozdzielaniu sierot zajęła się z całą gorliwością i pieczołowitością p. rejentowa Marya Dyboska, delegatka ks.-bisk. komitetu, przy pomocy innych pań cieszyńskich. Przy oddawaniu dzieci był także obecny starszy radca sądowy z Galicji, p. Szybalski.

Przesyłanie pakietów jako próbek bez wartości do Rosji. Wspólne centr. biuro wywiadowcze »Czerwonego Krzyża« (oddział dla jeńców wojennych) we Wiedniu, I., Jasomirgottstr. 6, zwraca uwagę publiczności na to, że przesyłki pakietów jako próbek bez wartości — aż do 350 gramów — dostają się przeważnie względnie szybko do rąk jeńców w Rosji. W takich niezapieczętowanych pakietach można przesyłać drobnostki, jak papierosy, pojedyncze kawałki bielizny, chusteczki, rękawiczki, szczoteczki do zębów, kakao, kawę, herbatę i t. p. Nie można dołączać jednak żadnych listów ani druków, ponieważ w przeciwnym razie cały obrót tych pakietów mógłby zostać wstrzymany. Adres musi być całkiem wyraźny i dokładny.

Przylapanie dezertera-włamywacza. Dnia 11. września dokonano w Skoczowie wielkiej kradzieży. Cztery dni później wysledzono sprawcę w osobie niejakiego Józefa Filka z Polwania Śr. (p. Wadowice). Była to zdobycz nielada. Filk bowiem jeszcze z początkiem kwietnia b. r. zdezerutował z Drahotusza, gdzie został powołany do pełnienia służby wojskowej przy 56. p. p. Udało mu się ukryć niewysledzenie aż do 5. maja, na którym to dniu żandarmerya w Polskiej Ostrawie przyaresztowała go, a ponieważ przy nim znaleziono dużo, ukryte w bucie — co było widoczną oznaką jego zawodu jako włamywacza — oddano go komisaryatowi policyj w Mor. Ostrawie. Jednakże pierwszej zarzuty zbiegł i wypłynął dopiero znów w sierpniu na widownię w Wadowicach, gdzie go przylapano i oddawiono do sądu polowego w Mor. Ostrawie. Ponieważ jednak zachorował na zakaźną chorobę, musiano go umieścić w epidemicznym szpitalu w Zabrzeżu, skąd jednak znowu zmyknął dnia 12. sierpnia, »zabrawszy« sobie na drogę 100 K gotówki, oczywiście z nieswojej kasy. Pod fałszywym nazwiskiem Marczyńskiego i Arczyńskiego z Makowa wałęsał się odtąd po Śląsku, gdzie dawał swe »gościnne występy« w Boguminie-dworcu, w Niem. Lutyni, w Rychwałdzie, a ostatnio w Skoczowie. Tu jednak szczęście go opuściło i po »znakomitym występie« na dniu 11. września już 15. września do-

stał się w ręce »nielitościwych« stróżów bezpieczeństwa publicznego, a po sprawdzeniu jego tożsamości do sądu polowego.

Przekazy pocztowe do Polski rosyjskiej. Z dniem 11. października 1915 zezwala się na wzajemny obrót przekazów pocztowych z następującymi c. i k. etapowymi urzędami pocztowymi w obszarach zajętych: Busk (Polska rosyjska), Dąbrowa (Polska ros.), Działoszyn, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Noworadomsk, Olkusz, Pińczów, Piotrków, Włoszczowa i Wolbrom. Najwyższa kwota przekazu w obydwu kierunkach wynosi 1000 K. Niedozwolone jest żądanie przesyłki telegraficznej, doręczenia przez umyślnego posłańca albo wystawienia potwierdzenia wypłaty. W obydwu kierunkach muszą przekazy opiewać we walucie koronowej. Do wystawienia przekazów należy używać formularzy przeznaczonych dla obrotu wewnętrznego. Należytość wynosi 10 h za każdych 50 K. W obszarze zajętym nie będzie się doręczało przekazów z pieniędzmi, lecz tylko uwiadomienie o nadejściu tychże. Czas wypłaty przekazu, o którym uwiadomiono albo zalegającego do odebrania, wynosi na obszarze zajętym siedm dni, a mianowicie: a) po nadejściu przekazu, jeżeli sobie odbiorca zastrzegł podjęcie; b) po doręczeniu przekazu lub uwiadomienia. Dnia nadejścia i doręczenia nie dolicza się do czasu wypłaty; tak samo nie uwzględnia się niedziel i ogólnych dni świątecznych. Poczta na obszarze zajętym odpowiada wysyłającemu przekaz za kwotę wpłaconą aż do wypłaty do rąk uprawnionego do odbioru. Od tego zachodzą następujące wyjątki: a) przy przekazach mających być złożonymi na pocztę, wygasa odpowiedzialność przez wypłatę osobie, która wykazała, że nazwisko i stan jej zgadzają się z podaniami napisu przekazu; b) jeżeli się przekaz doręcza, natenczas nie odpowiada poczta za badanie uprawnienia okaziciela i rzetelność podpisu do odbioru uprawnionego. Czas reklamacji wypłaty przekazu nieuprawnionemu wynosi w obrocie z obszarem zajętym sześć miesięcy po dniu nadania. Po upływie czasu reklamacyjnego wygasa prawo do odszkodowania za błędne wypłaty. Po upływie lat trzech, licząc od dnia następnego po wpłacie, przepadają niereklamowane kwoty przekazowe na rzecz poczty.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: ks. Jan Sznurowacki, kurat polowy w Sternbergu 50 K; ks. Mons. Piotr Moroń, ks.-bisk. komisarz w Istebnej, zamiast podziękowań za liczne gratulacje z okazji odznaczenia papieskiego 100 K.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Joanna Śmieszek na Bobrku 2 K; ks. Józef Jansza, proboszcz w Piotrowicach 50 K; ks. Msgr. Piotr Moroń, ks.-bisk. komisarz w Istebnej, zamiast podziękowań za liczne gratulacje z okazji odznaczenia papieskiego 100 K. Dziękując serdecznie za hojne datki, uprasza o dalszą życzliwą pamięć Wydział »Opiekie«.

Dwóch czeladników szewskich

przyjmie zaraz do pracy Jan Peschke, majster szewski w Karwinie nr. 726, szyb Hoheneggara.

Rozmaitości.

List prezydenta ministrów hr. Stürgkha skonfiskowany. »Arbeiter-Zeitung« donosi: Niedawno przesłał hr. Stürgkh przewodniczącemu niemieckiego związku narodowego drowi Grossowi dłuższy list, w którym zajął stanowisko wobec dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych. Sekretaryat niemieckiego związku chciał wywody prezydenta ministrów podać do szerszej wiadomości przez umieszczenie ich w prasie niemieckiej, ale cenzura wywoady te skonfiskowała.

Kto nie zapłaci podatku, nie śmie iść do gospody — tak uchwałił wydział gminy Bernsgrün w Niemczech. Imiona dłużników będą w gospodach i publicznych lokalach wywieszone, tak aby każdy w obecnym czasie zmuszony był moralnie spełnić swój obowiązek wobec państwa. Gdy zapłaci, będzie znowu wpuszczony do gospody.

Ceny żywności w Niemczech. Mówi się wiele, że ceny żywności w Niemczech są niż-

sze, aniżeli w Austrii. Badania w Berlinie i 15 innych miastach niemieckich wykazały, że rzecz przedstawia się trochę inaczej. W sierpniu b. r. stwierdzono następujące ceny: masło 4 mk. za 1 kg; najwyższa cena 4,20 mk., najniższa 3,60, w Berlinie średnio 4,13 mk. Litra mleka kosztowała 23,5 fen., najwyższa cena 30 fen., najniższa 18 fen. We Wiedniu ustanowiono obecnie najwyższą cenę mleka 40—45 h za litr, w sierpniu wynosiła cena ta 35 h. Chcieli tam zaprowadzić najwyższe ceny za masło, ale odstąpili od tego, gdyż doświadczenia gdzieindziej poczynione nie przemawiały za tem. Jaje kosztowało średnio 14,9 fen., najwyższa cena 17 fen.; u nas 16 h za sztukę. Od tego czasu ceny w Niemczech poszły znacznie w górę; obecnie kosztuje w Berlinie jaje 20 fen. (kopa 11,80 mk.), 1 kg masła 4,80 marek.

Odezwa.

Znowu serce całej Polski ścisnęło się trwożą przed godzącym w nie ciosem! Bo po całej ziemi polskiej rozbiegła się straszna wieść, iż nad stolicą Polski, nad Warszawą, zapanował najgorszy z wrogów — głód. Tysiączne rzesze robotnicze pozbawione pracy, wobec niesłychanej drożyzny chleba i wszelkich środków żywności, skazane są na niechybną śmierć głodową.

Komitet obywatelski Warszawy robi, co może. Wezwał najbiedniejszych do podzielenia się mieniem z biedniejszymi. Ks. Lubomirski, prezes Komitetu, tak pisze w swej odezwie:

»Zwracamy się już nie do miłosierdzia i uczuć ludzkich, lecz do samozachowawczego instynktu narodowego, do wszystkich obywateli gorącego serca, aby bez zwłoki złożyli na ów cel święty nie ofiarę, lecz dług społeczny. W tragicznej a przełomowej chwili dziejowej, jeśli nie mamy do podziału dochodu, musimy oddać majątku część. Dla kraju naszego jeden jest tylko niezawodny ratunek: ocalić lud polski od śmierci głodowej!

A w ofiarności naszej niema chwili do stracenia, w pracy — chwili odpoczynku!

Warszawa godnie odpowiadała na te jasne, silne słowa. Ci, co głodu tam jeszcze nie cierpią, łamią swój chleb z biedniejszymi. Ale to nie wystarcza: głodnych nazbyt jest wiele. W ratowaniu ludu swej stolicy współdziałać musi cała Polska!

Więc stanął już do apelu Kraków i Poznań. Stanie też z pewnością i Śląsk. Nie damy ginać bez pomocy Braciom naszym najukochańszym, dzieciom tej Warszawy, z którą tak serdeczne więzy nas łączą. Więzy głębokiej wdzięczności, bo jeśli komu polski Śląsk winien jest wiele, to właśnie Warszawie; jeśli gdzie w każdej biedzie zwracał on swój wzrok z ufnością — to ku Warszawie; jeśli skąd spieszyl dla niego ratunek — to przede wszystkim z Warszawy. Synem Warszawy był dobroczyńca nasz ś. p. Stanisław Hassewicz. Z Warszawy czuwało nad nami — i da Bóg czuwać będzie — ojcowskie oko najlepszego naszego opiekuna, Antoniego Osuchowskiego! Warszawie dług nasz teraz wypłacić musimy. Wypłacimy go wszyscy, ci, co mają więcej i ci, co mniej, w miarę możliwości. Grosza swemu głodnemu bratu, robotnikowi warszawskiemu, nie odmówi robotnik, górnik śląski, którego wołanie o polskie szkoły w Warszawie najskuteczniejsze znajdowało echo. A przedewszystkiem z pewnością nie poskąpi ofiar nasza ludność rolnicza, bo tę stać na to, bo wojna nie zubożyła, nie zniszczyła jej tak, jak inne klasy ludności.

Kończymy nasze wezwanie, naszą serdeczną prośbę do polskiej ludności Śląska o nowy wysiłek ofiarności i nowy dowód polskich uczuć — temiż słowy, co ks. Lubomirski: »w ofiarności naszej niema chwili do stracenia«. Spieszmy z darem »dla Warszawy«, zanim głód rozpocznie tam na dobre swoje straszliwe żniwo.

Cieszyń, dnia 6. października 1915.

KOMITET ŚLĄSKI
POMOCY DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ, ZNISZCZONEJ
PRZEZ OBECNĄ WOJNĘ:

Dr. Antoni Dyboski,
sekretarz.

Ks. Józef Londzin,
przewodniczący.

Hilary Filasiewicz,
skarbnik.

Ks. Jan Budny. Zofia Kiedroniowa. Ks. Franciszek Michejda.

Dla głodnych braci w Warszawie złożyli: Julianowie Sykałowie 100 K; Józefowie Kiedroniowie 30 K; ks. Józef Londzin 20 K; Hilarowie Filasiewiczowie 100 K; Babilonówna Helena 2 K; Mitrega Paweł 50 K; dr. Andrzej Grodyński 10 K; Paweł Łazar, nauczyciel w Pastwiskach 5 K; Hel. Matusiakowa w Trzanowicach 100 K; Atanazy Pacuła, kierownik szkoły w Łazach 10 K; A. H. 5 K.

Wskazówki,

tyczące się ważniejszych rodzajów paszy zastępczej w roku wojennym 1915.

O ileby w niektórych okolicach okazał się brak paszy, względnie dla oszczędzenia paszy właściwej, może być jeden z niżej podanych rodzajów »paszy wojennej« użyty bądźto jako pasza zastępcza, bądźto jako dodatek do paszy.

Jako pasza wojenna mogą być użyte owoce: buków (buczyna, bukwica, bukwie), dzikich kasztanów (kasztany), dębu (żołędzie).

Bukiew (buczyna).

Najlepszą rzeczą jest wypas słoń w lesie, gdy to niemożliwe, należy je:

Zbierać w czasie pogodnym (suchym).

Sposób przechowania: zebraną bukwie suszyć na powietrzu przez częste szufłowanie; sztuczne suszenie najlepiej chroni od zepsucia.

Sposób przyrządzenia: aby użyć bukwie jako karmy, należy zapomocą maszyn (łuskaczy) obłuskać lub przynajmniej osrutować i przed użyciem ugotować. Odwar należy odlać.

Sposób karmienia: słoń: podawać gotowaną bukwie, licząc 1 kg na sztukę i na dzień; owce i kóz: te często nie chcą spożywać; wołów opasowych i krów dojnych: dawki w miarę przyzwyczajenia zwiększać; konie: nie mogą być bukwie karmione; drób i króliki: chętnie przyjmują ten rodzaj karmy.

Uwaga: spleśniałe nasiona należy przed użyciem ugotować.

Dzikie kasztany.

Zbiórka: Zbiera się tylko owoce dojrzałe.

Sposób przechowania: Dobrze wysuszyć na powietrzu, następnie złożyć w niezbyt wysokiej warstwie i często szufłować. Suszenie w piecach piekarskich lub suszarniach jest o wiele lepsze.

Sposób przyrządzenia: Suszone kasztany śrutuje się. Jeżeli chodzi o karmienie jałówek i krów dojnych, wskazane jest pozbawienie kasztanów częściowo goryczki, a to przez 2—3-dniowe moczenie ześrutowanych kasztanów w często zmienianej wodzie, lub przez wygotowanie i odlanie wywaru.

Sposób karmienia: Świnie: po pozbawieniu goryczki podawać 1 kg na sztukę i na dzień; owcom i kozom: ½ kg ześrutowanych kasztanów; wołom opasowym: do 10 kg utłuczonych i ześrutowanych; krowom dojnym: do 5 kg po pozbawieniu goryczki; koniom: do 3 kg; drób karmi się miazgą ześrutowaną i pozbawioną goryczki.

Uwaga: Spleśniałe kasztany muszą być wprawie przygotowane, wodę należy odlać.

Żołędzie.

Najkorzystniejszym sposobem karmienia jest wypas słoń w lesie, oprócz tego:

Zbiórka: Zbiera się w dnie suche.

Sposób przechowania: Nasiona, dobrze ususzone na powietrzu, lub lepiej w piecach piekarskich lub innych do tego nadających się urządzeniach, należy złożyć w suchym, przewietrzanym miejscu.

Sposób przyrządzenia: Wysuszone nasiona należy obłuskać. Przed użyciem na karmę najlepiej jest je ześrutować i przez 2 do 3 dni w często zmienianej wodzie namoczyć lub raz odgotować. W obu razach należy wodę odlać. (Celem tego postępowania jest pozbawienie nasion goryczki oraz składników wstrzymujących.)

Sposób karmienia: Świnie ½—1 kg na sztukę i na dzień; owce i kóz ½ kg; woły opasowe 1 kg; konie 1 kg; gęsi, kaczki i króliki lubią żołędzie suszone (prażone).

Uwaga: Spleśniałe, nadpsute żołędzie, o ile mają służyć na karmę, muszą być wprawie przygotowane. Odwar należy odlać.

Piśmiennictwo.

Nowa mapa rosyjskiego północnego placu boju wysła nakładem znanego zakładu kartograficznego G. Freytaga i Berndta, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62. Mapa ta obejmuje prowincje: Kurlandę, Inflanty i Estonię; wielkość 1:1 mil., 70×35 cm, cena K 1,20. Zaopatrzona w mnóstwo nazw miejscowości, sięga od szwedzkiego wybrzeża aż do Piotrogradu (Petersburga), od Królewca przez Wilno aż do Witebska i obejmuje także wyspy alandzkie i wielką część Finlandyi. Wykonanie, jak zwykle, staranne i ładne, w różnych kolorach. Mapa ta stanowi cenne uzupełnienie innych map wojennych tego samego wydawnictwa, których ukazało się już przeszło 30 numerów.

W czasie nowej ofensywy angielsko-francuskiej na zachodniej widowni boju zwracamy ponownie uwagę naszych Czytelników na doskonałą mapkę, która wyszła nakładem G. Freytaga i Berndta p. t. G. Freytaga mapa wojenna północno-wschodn. Francyi i Belgii, 1:750.000, 70×100 cm, cena K 1,20, z przesyłką K 1,30. Bardzo przejrzyste i starannie wykonane i sięga aż poza Paryż. Wszystkie mapki Freytaga można otrzymać w większych księgarniach.

IV. Wykaz osób, poszukiwanych za pośrednictwem

»Sekcji informacyjnej« Gospody dla Legionów, Wiedeń, IV., Weyringerstr. 14. Argasińska Katarzyna z Sokolowa; Bienkowski Józef, b. naczelnik Sokolą w Drohobycz; Borsuk Michał z Wolanki; Burdowa z Czukwi; Chrobakowie Anna (z Tarnowa) i Paweł III/32 Lstbaon., 9. komp., Feldpost 25; Czapliczy Aleksander i Kazimierz ze Lwowa; Czarnota Zygmunt; Danylienko Anna z mężem; Derkaczowie Jan i Marya z Miłoszowic; Dobrzeccy; Dzugajowie z Chłopów; Godzielowie Jan (z Czołnowa) i Walenty w 20. pułku; Gawlińska Marya z kolonii Pekin, powiat Będzin; Gawrońska Józefa; Gorlach Marya z Borysławia; Gorzkowscy ze Stanisławowa; Granzanowie z Trembowli; Gwóźdź Leon z Gródka Jagiellońskiego; Hołownioka Anna ze Stanisławowa; Karkowski Karol, kanc. sądowy ze Lwowa; Karkut Jan, wł. realności w Kolbuszowej Dolnej; Kiżyn Filip, II. Korp. Zeugdepot Art. 11; Kłochowa Maryanna i Kłochowne Emilia i Stanisława z Mielnicy; Kowalik Stanisław III. pułk. ulanów w Biełsku; Kozicka Aniela z Sokolowa; Kuczyński; Lachowicz Juliusz, urz. kol. ze Lwowa; Lacny ze Stawkowej; Langer Antonina; Latkiewicz Julian, nauczyciel z Ruzdwan; Lenartowicz Mieczysław z Libuszy; Leśkiewiczowa Józefa; ks. Lutecki Władysław; Łupscy z Żabna; Łyszczarczykowie; Maciej Józef, robotnik kol. z Niska; Maciejowska; Magierowscy Helena i Michał ze Lwowa; Małcki Jan z Nowego Sącza; Manterysowie; Marmurówna Anna; Katarzyna i Parania Maryniakowie Adola, Michał i Stanisław; Maślankowo Marta; Matusowie z Zalasowej; Marzyjowie z Gródka Jagiellońskiego; Michowie ze Lwowa; dr. Michnik Stanisław; Mokossyni ze Lwowa; Mospanowie z Tuligłówn; Mościckie Janina i Salomea; Metter Karolina; Muczkowscy z Jasła; Murty Julian; Müller Wincenta; Nadachowski, em. insp. kol.; Najkowski Aleksander; Nawolski Stanisław, naucz. z Czortkowa; Nazaroni Emilia, Franciszek i Michał; Niepokój Anna z Suchodółu; Niziałkowska Kornelia z Żółkwi; Nowakiewicz Julian z Jasła; Nowakowski Stanisław, weterynarz; Nowicka Felicja z Krakowa; Nowosielski Władysław, of. kol. ze Stanisławowa; Olszewski Michał ze Lwowa; Olszewski Zdzisław 30. p. p.; Onderkova Katarzyna, żona bud. kol. Lwów—Sambor; Orosz Stanisław; Paczyńska Helena ze Lwowa; Paluchowie; Paproch Marya z Głowaczowej; Pasik Franciszek, listonosz z Grabia; Pawłowski, inżynier z Krakowa; Porucy Franciszek i Julian z Turki i Władysław z artylerji; Piasecki Edmund; Piątkowska ze Stanisławowa; Piecuchowie Leopolda i Marcin; Piękoś Karol; Piękoś Michał i Wiktorja; Pilch Bronisława, naucz. z Tarnowa; Pilecki Wacław; Piotrowicz Jan z Buczacza; Piotrowicz z Tyśmienicy; dr. Placzekiewicz Aleksander; Podkulscy z Przemyśla; Podgórcy z Tuligłówn; Podsiadło Antonina i Jan; Polotnicka Tekla; Praratowa Anna ze Szczucina; Preisnerowa Józefa ze Sieniawy; Prządka Jan; Puyrowa Helena; Romscy; Rosenbergowie z Tarnowa; Rounbinkowie ze Lwowa; Rudnicka Ludmiła, of. kol. ze Lwowa; Rusin Jan 13. p.; Rydrowska Katarzyna z Dębicy; Rzędzicka Franciszka; Sabat Kazimierz; Sabatowscy z Komarna; Sakalukowie z Tarnopola; Sakowska Helena; Samecka Leokadya z Tarnowa; Samowscy Eugenia i Hipolit; Sascy z pod Miechowa; Satorski z Tarnopola; Seifert Ryszard; Siatecki, kon. ze Stanisławowa; Siderowicz z Żółkwi; hr. Siemińska; Sowicka z Chorostkowa; Sieprawski Stanisław 13. p.; Skotnicki Wawrzyniec ze Stanisławowa 95. p.; Skórski Karol, konduktor ze Lwowa; Skrzat Michał 56. p.; Skupieniowie; Sobecy z Nowego Sącza; Sobolewscy ze Lwowa; Sochański Władysław; Sodłowska Jadwiga ze Lwowa; Sokolowska Marya, wł. zakł. wychow. ze Lwowa; Sołtysik Szymon, murarz z Jasła; Srokowie Marcin i Tekla; Stachiewicz Julia ze Lwowa; Staryszaki z Tuligłówn; Starzecy Marya i Maryan, oficer rez.; Starzewscy ze Lwowa; Stawarzówna Wiktorja; Stefankowie z Chłopów; Steinmassl Zygmunt; Stopek Paweł, kolejarz z Dębicy; Stępkowicz z Gorlic; Styrna L.; Suchocka Kornelia; Szajnrowscy Fabian, Jan i i. z Komarna; Szczepankiewicz z Rudek; Szczypior Józef z Częstochowy; Szleminski Józef z Borysławia; Szuligowie Jadwiga, naucz. i Jakób, urzęd. kolej.; Szybiak Władysław; Szydłowski Jan, of. sądowy ze Lwowa; Świdarski Józef, czel. cies. ze Lwowa; Tobiasz Michał z Mielca; Tomankowie; Tomanek Antoni ze Lwowa; Tomaszewscy; Toporkowa Marya z Sanoka; Trembecka, naucz. z Werchwały; Turmiejscy; Turosz Wojciech z Tarnopola; Turscy Julia i Józef; Tuśtanowski Dyonizy, por. 58. p.; Tuczyńska Marya; Uczkiewicz Józef; Ulmann Karol ze Strja; Urbańska Maryla z Krakowa; Urbański H.; Urzędowski Stanisław z Częstochowy; Walickie Apollonia i Marya; Wałęga Wiktor; Wawrzeczkowie ze Lwowa; Wasyanowicz Leonard; Werberowa Zofia, żona kier. szkoły w Tarnopolskiem; Węgrzynowscy ze Złoczowa; Wislockie Helena, Marya i Stefania, sieroty po radcy szkol.; Wiśniewscy Teodozja i Władysław z Tarnobrzega; Witkowski Leon; Wojtarcowiczowie ze Lwowa; Wolińska Halina; Wójcikowa Ma-

rya z Porębli, pow. Będzin; Wojtowicz Jakób z Limanowej; Wronowie Eugenia i Michał; Wronski z Puźnik; Zajacowie z Zaleszczyk; Zajacowie Augustyna i Karolina z Lubatowa; Zajaczkowski Tadeusz ze Lwowa; Zajdel Tadeusz, rolnik z Białobrzegów; Zaleski Kazimierz; Zawadowskie z Jarosławia; Zawadowski Julian, wł. dóbr z Boreska; Zieliński Aleksander; Zych Antoni, nac. stacyi w Chyrowie.

Na »Legiony« na ręce skarbnika Kantora Jerzego w Górnej Suchej. (Ciąg dalszy.) Dr. Silbiger 2 K; Urząd gminny Trzanowice 10 K; Kania Józef w Przywozie, koksownia Franciszka 6 K 80 h; Wójcik Franciszek w Witkowicach, ul. Ogrodowa, zebrał na bloczek składk. nr. 1508: Twarogowa W. 1 K, Porębski Jan 40 h, Pollach Robert 60 h, Wójcik Teodor 2 K, Pollach Robert 60 h, Twarogowa W. 1 K, Krug Władysław 1 K, Piotrowski Andrzej 1 K, Kailnoas Wiktor 1 K, Kuczyński Henryk 50 h, Ryszawa Stan. 2 K, Szewczyk Piotr 40 h, Porębski Jan 40 h, Gut Józef 50 h, Twarogowa Wal. 1 K, Twarogowa W. 1 K, Wójcik Teodora 2 K, Porębski Jan 40 h, Porębski Jan 40 h, Ryszawa Stan. 2 K; razem zebrano na blok nr. 1508: 19 K 20 h; Siwek Józef w Stonawie zebrał na blok nr. 1502: 16 K 40 h; Kania Józef w Przywozie, koksownia Franciszka, zebrał na bony skarbowe 6 K; Wątroba w Przywozie na kwitariusz nr. 312: 2 K 40 h; razem 6. paźdz. 1915 do ogłoszenia 62 K 80 h; dawniej było ogłoszone 2407 K 77 h. Cały dochód wynosi 2470 K 57 h. Wszelki rozchód 2385 K 90 h. Gotówka 6. paźdz. wynosi 84 K 67 h.

Dla ludności polskiej, przez obecną wojnę zniszczonej. Na 3 listy składkowe w Datyniach Dolnych: Prymus Józef, Pastucha Jan, Prymus Henryk po 2 K; Toman Karol, Hekera Karol, Kubiczek Karol, Gałgonek Karol, Spratek Rozalia, Stowikowa Antonia, Szarowski Józef, Pipper Jan, Prymus Joanna po 1 K; Fukala Andrzej 80 h; Folwarczny Jan 40 h; Szarowski Bernard, Kubiczek Jan po 20 h; Fr. Kostial, Kielar Józef, Emilia Kolorz, Marya Kolorzówna, Emilia Kolorz po 1 K; Kotula Zofia, Helena Czyż po 60 h; Pastucha Jan, Kielar Jan, Olszar Helena, Jan Nowak po 40 h; Kniezek Karol 20 h; Kolorz Józef, Andrzej Toman po 5 K; Klimsza Józef 3 K; Jan Morcinek, Helena Morcinkowa, Karol Przeczek, Marya Kolorz, Kolorz Jan, Józef Pellar, Szymik Jan, dr. Jerzy Balon po 2 K; Jasiok Józef, Babilon Józef, Kozusznik Joanna, Jan Pawlas, Anna Klimszówna, Onderek Magdalena po 1 K; Balon Józef 80 h; Kolorz Marya 40 h; razem 60 K 80 h.

Na listę składkową w Dębowcu: gmina Dębowiec 20 K; ks. Stan. Weissmann 10 K; Bolek Jan 6 K; Waszek Antoni, Nowak Paweł po 4 K; Konieczny Zuzanna, Hałas Józef, Rychły Józef, Bystron Karol, Jan Staniek, Czupryna Paweł, Józef Franek po 2 K; Wiglasz Paweł 1 K 60 h; Klinek Anna, Kuś Jan, Flach Helena, Gabzdyl Józef, Gabzdyl Paweł, Tomica Karol, Wróbel Franciszek, Gembala Jan po 1 K; Smolana Józef 80 h; Fiedor Paweł, Staś Jerzy po 60 h; Fryda Katarzyna 50 h; za 5 bloczków 12 K 50 h; razem 70 K 10 h.

Na listę w Ustroniu-Zawodzie: Jerzy Cholewa, Ewa Szczepański, Jan Cholewa, Jan Stec, Jan Malec, J. Żmigrodzka po 2 K; dr. S. Stokowski 4 K; Jerzy Cieniela, Paweł Gill, Paweł Cholewa, J. Rakus, K. Steller, Anna Dustor, Zuzanna Heczko, Marya Schaff, Zuzanna Cieślak, Paweł Czyż, Marya Roman, Ewa Jurczok, Jan Cichy, Gluza Michał, Tomiczek Anna, V. Zaloudek, Marya Nowak, Paweł Kral po 1 K; Jan Sztwiertnia, Andrzej Lazar, Anna Gluza po 80 h; Michał Cichy, Marya Dustor, Jerzy Kocyan, Paweł Śliwka po 70 h; Zuzanna Czyż, Marya Ogrodzki, Jerzy Łamacz, Chmiel Jan, Józef Walach, B. Janik, A. Gluza, Marya Czyż, Ewa Kłapska, M. Benek, Anna Czyż, Anna Kozieł, Andrzej Kohut, Marya Kowala po 60 h; Paweł Gill, Jan Szwarz, Anna Bierski, Zuzanna Cieślak, Anna Stec, Anna Gluza po 50 h; Anna Kohut, Marya Gogółka, Anna Cichy, Anna Gluza po 40 h; Jan Białon, Paweł Podzorny, Anna Szczepański po 30 h; Ewa Gomola, Paweł Cieślak po 20 h; razem 53 K 50 h.

Ranni, zabici i zajęci. Zabici. Lista nr. 264: Jenlenko Oskar ze Szonychla, nadporucznik 3. bat. landszt. (25/11, 1914). — Lista 265 (z 100. p. p.): Broda Karol z Łak (23—26/5), Chlebus Wincenty z Kocobędza (19—25/5), Dawid Jan z Bielska (11—25/5), Kaleta Karol z Kocobędza (6—12/5), Kubica Leon z Karwiny (19—25/5), Michalski Rudolf z Karwiny (18—21/5), Procter Jan z Wisły (18—25/5), Stonawski Józef z Wędrzyni (6—12/5), Strauss Zygfryd z Cieszyna (11—25/5); (z 15. p. p. obrony kraj.): Cieślak Jerzy z Wisły (18/7), Gawłowski Józef z Rudzicy (15—22/7), Heller Fryc z Cieszyna (18—20/7), Kacerz Paweł z D. Żukowa (18—20/7), Klose Józef z Mazańcowic (18/7), Kunschke Rudolf z Małych Kończyc, pow. Frysztat (15—19/7), Małysz Paweł z Golezowa (15—18/7), Polok Józef z Karwiny (15—20/7), Salamon Karol z Bielska(?) (15—22/7), Świerczek Paweł z Wisły (15—18/7), Wysełka Paweł z Wisły (12—22/7), Żur Józef z Mnicha (15—20/7); Wojnar Karol z 4. pułku ułanów z G. Lesznej (12—20/7). — Lista 267 (z 31. p. p. obrony kraj.): Adamek Jan z Bogumina (15/7), Babilon Paweł z Bystrzycy (15—18/7), Bebek Jan z Bronowa (15—18/7), Binda Franciszek z Czechowic (16/7), Bożon Ferdynand z Lubna (16—18/7), Brachaczek Franciszek z M. Kończyc, pow. Frysztat (18/7), Chlebiak Franciszek z Kocobędza (18/7), Cieślak Jerzy z Wisły (16/7), Cimała Franciszek z Wisły (18/7), Cyganek Franciszek ze Stonawy (18/7), Fabia Franciszek z Białej (16—18/7), Fajkos Wincenty z Bruzowic (16—18/7), Grygierczyk Józef z Bestwiny (16—18/7), Holczak Jan z Noszowic (18/7), Jurzak Józef z Białej (18/7), Krzystek Adam z Kowali (16—18/7), Kubieński Karol z Lubna (16—18/7), Lang Karol ze Strumienia (18/7), Lipser Wiktor z Bielska (9/8), Macek Franciszek z Mazańcowic (15—18/7), Macura Hugon z P. Lutyni (18/7), Muczek Józef z Rudzicy (16/7), Onderek Alojzy z G. Cierlicka (15—18/7), Popek Edward z W. Kończyc, pow. Frydek (15—18/7), Sabela Paweł z Gutów (16—18/7), Szwarz Józef z Zbytkowa (16/7), Śliwka Franciszek z Gnojnika (18/7), Stekla Jan z Jasienicy (16—18/7), Szczypka Jan z Chybia (16/7), Szkandera Józef z Jabłonkowa (16/7), Turoń Jerzy z Bystrzycy (16—18/7), Wiencek Jerzy z Jaworza (18/7), Zielina Jan z Ropicy (16—18/7; z 56. p. p.): Baran


Szczepan z Pietrzykowic (5/5), Jakubiec Rudolf z Białej (20/4), Klaczek Karol z Pietrzykowic (16/5), Kraus Józef z Komorowic (6/5), Kufel Antoni z Łodygowic (16/5), Łaciak Michał z Bystrej (8/5), Ociecek Gustaw z Cieszyna (5/5), Wilczek Jan z Komorowic (11/3); Pokorny Józef, porucznik rezerw. 55. p. p. z Trzyńca (14/6). — Lista 268 (z 3. p. p.): Kozieł Henryk, chorąży rezerw. z Hermanic, pow. Bielsko (4/5); żołnierze: Kuboń Ignacy z Raszkowic (15/5), Löwy Eug. z Cieszyna (4/5). — **Zajęci:** Lista straż nr. 264 (z 8. p. p.): Buryan Karol z Dzieńmorowic (Nisz, Serbia); Kotasek Jan z Morawki (Toms, Rosya); Kukla Jerzy z Jasienicy (Aszabad, Rosya); Szczuka Paweł z Cisownicy (Toms, Rosya). — Lista 267 (z 31. p. p. obrony kraj.): Jenkner Paweł z Chybia, Pudełko Józef z Zarzeczka. — Lista nr. 268: Skuta Rudolf z 8. p. p. z G. Toszonowic. — Sprostowania do listy nr. 258: Caputa Antoni z 5. bat. strzelców z Pietrzykowic, zabity (25/6), (zamiast ranny); Gawłowski Józef z 5. bat. strzelców z Kaczyc, zabity (25/6), zamiast ranny.

Gęsie wątróbki

od karmionych gęsi, przeszło 40 dkg ciężkie, kupuje Ludwik Wechsberg, Cieszyn, Stary Targ 5.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz
KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec nr. 40.

Baczność  **Baczność**
Pierwsza fabryka wyrobów cementowych
we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien; 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Zegarek wojenny i na Bierzmowanie 1914-15!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I i Wilhelma II, Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonekowe K 15,—, z tarczą radiową K 24,—, tanie zegarki niklowe K 3,—, łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon«, budzi bardzo głośno K 5,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsz generalny, K 6,—, 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem pocztowym przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnell

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Jak sobie pomagać,

gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskiem osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczytne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wprawy. Zgłoszenia adresować: Postschließfach 254 Poznań-Posen.

Jeszcze możecie wygrać

milion lub tysiące koron

w IV. c. k. austr. loteryi klasowej.
Ciągnięcie V. klasy od 8. października aż do 6. listopada 1915.

110.000 losów — 55.000 wygranych
w ogólnej kwocie

przeszło 15 milionów koron.

Możl. główna wygrana 1 milion koron
i wiele innych wielkich wygranych.

1/8 losu 25 K, 1/4 losu 50 K, 1/2 losu 100 K, 1/1 los 200 K.
Proszę zamówić losy natychmiast przekazem pocztowym wraz z należnością na rekomp. przesyłkę w kw. 75 h w przynależną szczyście Kolekturze c. k. loteryi klasowej

Edwarda Feitzingera, Cieszyn,

Wyższa Brama 10-11, we własnym domu, przystanek tramwajowy.
Adres telegr.: „Klassenlotto Feitzinger, Teschen“.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innemi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia przedającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych; wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urządzą na poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Tepar. H. Filaniewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 7 K — h
Półrocznie 3 „ 50 „
Kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Miesięcznie 6 K — h
Półrocznie 3 „ — „
Kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolfa Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkoma razem umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 19. października 1915.

Nr. 84.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Wybuch wojny bułgarsko-serbskiej. Anglia wypowiedziała wojnę Bułgarii.

Wojna austriacko-włoska.

Obsadzenie włoskiego rowu.

Wiedeń, 14. października. Urzędowo donoszą: Żywy ogień działowy na nasze pozycje na płaskowzgórzu Lafraun i Vielgereuth i na poszczególne punkty oparcia na froncie Dolomitów trwa dalej. Batalion alpinów, który posunął się w kierunku przedniej pozycji na południe od Rivy, spędził nasz ogień działowy.

Na froncie Pobrzeża, w obszarze Javorcka, obsadziliśmy kawałek włoskiego rowu strzeleckiego.

Odrzuciliśmy dwa ataki włoskie na Mrzli vrh, które po gwałtownym przygotowaniu ogniem dotarły aż do naszych przeszkód.

Na innych częściach frontu Soczy, jak zwykle, ogień działowy.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 15. października. Urzędowo donoszą: Na froncie tyrolskim utrzymuje się silny nieprzyjacielski ogień działowy. Ataków piechoty próbował przeciwnik tylko na płaskowyżu Vielgereuth, gdzie kilka włoskich kompanii natarło o północy na nasze pozycje, po krótkiej jednak walce ogniowej zostało zmuszonych do odwrotu. Podobnie rozbiła się ponowna próba zbliżenia się w godzinach porannych.

Na granicy karyntyjskiej i w Pobrzeżu jest ogólne położenie niezmienione. Pojedyncze odcinki tego frontu znajdują się w trwałym ogniu nieprzyjacielskiej artylerii. Włoski oddział, posuwający się na krańcu płaskowyża w pobliżu Pateano, został odparty zapomocą kontrataku i poniósł wielkie straty.

Wiedeń, 16. października. Urzędowo donoszą: W Tyrolu odparto atak Włochów na północnych stokach Altissimo (na północny wschód od Rivy). W Dolomitach znajdował się wczoraj teren koło Corte i Monte Piano w żywym ogniu nieprzyjacielskiej artylerii. Na froncie w Pobrzeżu ostrzeliwała ciężka artyleria włoska pojedyncze odcinki płaskowyża Doberdo. Walki piechoty nie było.

Odparcie kilkakrotnych ataków włoskich.

Wiedeń, 17. października. Urzędowo donoszą: Po silnym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęli Włosi wczoraj rano kilka ataków na północno-zachodni odcinek płaskowyża Doberdo. Wszystkie złamały się na naszych przeszkodach. Nieprzyjacieli poniosł wielkie straty i co-

fnął się do swych poprzednich pozycji. Wieczorem i w nocy próbowała nieprzyjacielska piechota dalszych natarć, które rozbiły się podobnie jak wszystkie poprzednie. Siły atakujące oceniają na trzy do czterech pułków piechoty.

Dalej na północ, w goryckim i tolmeńskim przyczółku mostowym, znajdowały się nasze pozycje przez cały dzień w ogniu nieprzyjacielskiej artylerii. Przeciwnik użył przeciw częścią tolmeńskiego przyczółka mostowego bomb gazowych.

W Karyntyi i w Tyrolu miejscami gwałtowny ogień działowy — zresztą, niema żadnych zdarzeń szczególnych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wielkie straty rosyjskie koło Tarnopola.

Wiedeń, 14. października. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacieli wykonał wczoraj na naszą pozycję na zachód od Tarnopola atak w trzech szeregach, przyczem ludzie z pierwszego szeregu byli uzbrojeni tylko w tarcze ochronne. Nasze wojska odrzuciły nieprzyjaciela, przyczem poniósł on wielkie straty.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 15. października. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Sukcesy nad dolnym Styrem.

Wiedeń, 16. października. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące w terenie dolnego Styru, wyparły ponownie nieprzyjaciela z kilku zacięć broniących pozycji, w odległości 20 km na północ od Rafałówki i odparły kontratak. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Odparcie ataków rosyjskich nad potokiem Kormin.

Wiedeń, 17. października. Urzędowo donoszą: Nad potokiem Kormin odparto ataki rosyjskie. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Wzięcie szturmem oszańcowanych stanowisk serbskich.

Wiedeń, 14. października. Urzędowo donoszą: Nasze wojska, posuwając się w kierunku południowo-wschodnim z okolicy Belgradu, wzięły wczoraj szturm na sposób fortyfikacji oszańcowane stanowiska na Erinobrdzie cunak i na Strazara. Nieprzyjacieli, który, jak jeńcy zeznali, miał rozkaz trzymania się do ostatniego żołnierza, cofnął się w bezładnej ucieczce w kierunku góry Avala i ku obszarowi na wschód stamtąd. Straty jego były nadzwyczajnie wielkie. Nasza ciężka artyleria, jak zawsze przy podobnych operacjach wojennych, brała także w tym sukcesie zaszczytny udział.

Równie korzystnie postępują ataki naszych sprzymierzeńców nad dolną Morawą. Zabrali oni nieprzyjacieli oszańcowania na zachodnio-północnym i wschodnim froncie Pożarevaca.

Požarevac zajęty.

Austro-niemiecka i bułgarska ofenzywa.

Wiedeń, 15. października. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, posuwające się z Erinobrdy odparły nieprzyjaciela przez potok Bolecica, wpadający do Dunaju koło Vinza.

Niemieckie siły bojowe, posuwające się z obu stron dolnej Morawy, zajęły w boju Pożarevac.

Bułgarska pierwsza armia rozpoczęła atak przez wschodnią granicę serbską i obsadziła wzgórze przełęczowe między Biogradczykiem i Kniazevacem.

Ciężkie straty serbskie.

Wiedeń, 16. października. Urzędowo donoszą: Ataki sprzymierzonych postępują. Austro-węgierskie wojska, posuwające się w terenie Belgradu, doszły w pościgu za przeciwnikiem na odległość szturmową do umocnień Avaly i wydarły Serbom silnie oszańcowaną pozycję na wzgórzach na południe Vincy. Jedną z naszych dywizji zebrała na pobojuwisku 800 zabitych i ciężko rannych Serbów.

Bułgarskie siły bojowe wywalczyły sobie na kilku miejscach przejście przez góry graniczne między Niegotinem i Strumicą. Forty wschodnie Zajecaru zostały zajęte.

Przekroczenie Timoku.

Wiedeń, 17. października. Urzędowo donoszą: Austriacko-węgierskie i niemieckie bata-

liony uderzyły wczoraj okalającym atakiem od północy i zachodu na serbskie pozycje na górze Avala.

C. i k. wojska, postępujące po obu stronach drogi Belgrad—Grocka, wydarły wrogowi wyżyny Velky Kamen i Pasuljiste.

Na południowy zachód od Semendry i na południowy wschód od Požarevacu Niemcy ponownie odrzucili przeciwnika.

Bułgarzy przekroczyli Timok w bok od Zajecaru i zdobyli atakiem wznoszącą się na wschód od Knjazevacu wyżynę Glogovica, przy czem wzięli 200 jeńców i zdobyli 8 dział. Ich atak posuwa się wszędzie naprzód.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rozpaczliwe walki serbskie na wzgórzach belgradzkich.

Berlin, 15. października. »Berliner Tagebl.« podaje w dzisiejszem wieczornem wydaniu dłuższy opis walk na wzgórzach belgradzkich. W opisie tym powiedziano: Jak w ulicach Belgradu, gdzie straż tylne i komitadżowie stawiali opór sprzymierzonym armiom z domów i z poza barykad zapomocą karabinów, granatów ręcznych i karabinów maszynowych, a nawet przy pomocy rewolwerów i sztyletów, dopóki nie zostali zgnieceni zapomocą bagnatów i kolb karabinowych, tak samo wytrwały właściwe wojska serbskie w przygotowaniu do walki z bliska w rowach strzeleckich i wybudowanych punktach oparcia, tem się też tłumaczy mała liczba jeńców, która do dziś nie dochodzi jeszcze tysiąca i która nie stoi w żadnym stosunku do procentu poległych. Pierwsza z czterech serbskich linii obronnych, zamieniona według angielskich komunikatów w prawdziwe twierdze, była ubezpieczona zapomocą pół minowych, dołów wilczych i 10-metrowych zasieków drutowych, poza tem obficie zaopatrzona w działa okrętowe pochodzenia francuskiego i angielskiego. Znajdowała się jednak w odległości 7 kilometrów, to jest doniosłości ziemskich dział fortecznych i wskutek tego została zupełnie zniszczona ogniem, podczas gdy w Belgradzie wrzała jeszcze zacięta walka uliczna wśród płonących i walących się domów. — Także drugą linię obronną wzięto. Serbowie trzymają się jeszcze w trzeciej i najsilniejszej linii obronnej. Jeżeli ciężkie austro-węgierskie i niemieckie działa, a mianowicie 15-cm haubice, 24-cm moździerze Kruppa i 30,5-cm moździerze motorowe Skody miały główną pracę, to obecnie daleko nośne 10,5-cm działa stalowe c. i k. armii ponad Belgradem robiły wyrwę za wyrwą w serbskich okopach. Sprowadzone w międzyczasie baterie do miasta pomagały. Zakopy, mogąc się rzekomo oprzeć granatom, zawały się, grzebiąc licznych obrońców, podczas gdy resztki innych granatów rozrywały licznych obrońców. Gdy potem ruszyły linie tyralierskie, nie mógł nawet przykład oficerów serbskich powstrzymać ogarniętych paniką szeregów przeciwnika. Z trudnością udało się oficerom zebrać swych ludzi w najbliższych odcinkach obronnych, które się opierały na górze Awala, wysokości 365 m i sąsiednim Welkim.

Wojna bułgarsko-serbska.

Pierwsze starcia.

Zofia, 14. października. Doniesienie bułgarskiej Agencji telegraficznej z dnia 12. października: Serbskie wojska przekroczyły granicę i usiłowały obsadzić wzgórze Koricka-Glava-Rossaviti-Kamac, położone na bułgarskiej ziemi na zachód od Bielogradzika. Wywiązała się walka, która trwała przez cały dzień. Bułgarskie wojska odparły napastników i obsadziły następnie wymienione wzgórze.

Zofia, 13. października. Doniesienie agencji telegraficznej bułgarskiej z dnia 13. października. Urzędowo ogłaszają: W związku z naruszeniem granicy w obszarze Bielogradzik, o którym już doniesiono, próbowali Serbowie wdrzeć się na kilku punktach w obszarach Trn-Bossilevgrad i Küstendyl w zamiarze obsadzenia bułgarskich punktów strategicznych, broniących dróg do Zofii. Usiłowania te zostały udaremnione przez wojska bułgarskie, które znajdowa-

ły się w pobliżu zagrożonych punktów. Dzisiaj po południu udało się naszym wojskom wypędzić Serbów, jednakże na kilku miejscach walki trwają jeszcze. Dotychczas znane straty Bułgarów wynoszą 18 zabitych, około 30 ciężko rannych i 160 lekko rannych.

Berlin, 13. października. »Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: Do dziennika »Telegraph« donoszą z Paryża: Wojska bułgarskie rozpoczęły atak na granicy serbskiej koło Rakowicy i maszerują na Zajeczar, aby uzyskać połączenie z siłami austro-węgierskimi i niemieckimi.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wyparcie Rosyan z pod Illuxt. — Zajęcie Hajworonki.

Berlin, 14. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Na zachód i południowy zachód od Illuxt wyparliśmy nieprzyjaciela z dalszego stanowiska. Wzięliśmy do niewoli 650 żołnierzy i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Ataki rosyjskie na zachód i południowy zachód od Dźwińska zostały odparte.

Wojska niemieckie armii generała hr. Bothmera wzięły Hajworonkę (na południe od Burkanowa) i wyparły Rosyan poza Strypę.

Obrzucenie bombami dworca kolejowego w Mińsku.

Berlin, 15. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południowy zachód i na południe od Dźwińska atakowali wczoraj Rosyanie kilkakrotnie. Na południe od gościńca Dźwińska—Nowo Aleksandrowsk zostali odparci wśród niezwykle ciężkich strat. Podobnie złamały się dwa ataki na północny wschód od Wiesiołowa. Przy trzecim natarciu udało się Rosyanom wtargnąć tutaj na szerokości batalionu do naszej pozycji. Kontratak jest w toku.

Jeden z naszych statków powietrznych obrzucił obficie bombami dworzec kolejowy w Mińsku, z którego odbywały się właśnie wielkie transporty wojsk. Zauważono 5 wielkich wybuchów i jeden znaczny pożar.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego i grupa wojsk gen. Linsingena: Nic nowego.

Rosyjskie ataki koło Dźwińska i Smorgonia odparte.

Berlin, 16. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Rosyjskie natarcie na zachód od Dźwińska załamało się. Na północny wschód od Wesołowa zostały dwa ataki przez nasz ogień działowy w samym zarodku rozbite.

Dniem i nocą wznawiane w tej okolicy ataki zostały odparte. Zajęliśmy przytem 1 oficera i 444 żołnierzy i zdobyliśmy jeden karabin maszynowy.

Także na północny wschód i na południe od Smorgonia zaczepiali Rosyanie kilkakrotnie. Zostali jednak wszędzie odparci.

Grupy armii generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego i gen. Linsingena: Nic nowego.

Powodzenie Niemców w Kurlandyi.

Berlin, 17. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na zachód od Mitawy wyrzuciły nasze wojska wroga z jego pozycji. Na północ i północny wschód od Gr. Eckau odparto Moskali aż za Misę. Pozostawili 5 oficerów i ponad 1000 ludzi jako jeńców w naszym ręku. Przed Dźwińskiem odparto silne ataki rosyjskie. Rosyanie stracili przytem 4 oficerów, 440 ludzi jako jeńców. Tak samo odparto na wschód od Smorgonia rosyjskie ataki, po części w walce wręcz.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Rosyanie odrzuceni za Styr także pod Mulczycami. Usiłowane ich ataki nad Korminem nie udało się.

Naczelne dowództwo armii.

Pomoc rosyjska.

Lugano, 15. października. Petersburscy korespondenci prasy włoskiej donoszą: Rosyjska kontrofenzywa koło Dźwińska i nowe, wielkie walki w Galicyi mają naturalnie na celu przeszkodzić przerzuceniu wojsk niemieckich z frontu wschodniego na inne widownie wojny. Rosyjskie koła uważają, iż nadeszła chwila, kiedy wszystkie sprzymierzone wojska muszą rozwinąć równoczesną, żelazną, zgodną akcję. Potem zwycięstwo zyska czwórsojusz bez wielkich trudności. Krytyk wojskowy »Corriere della Sera« konstatuje z wielkiem zdziwieniem coraz częstsze ataki austriackiego wojska na front włoski. Zdaje się prawie, iż ofensywa austriacka ma zamiar przeniesienia wojny na terytorium włoskie. Nieprzyjaciel ma widocznie interes przeszkodzić Włochom w daniu Serbii pomocy.

Wojna niemiecko-serbska.

Zdobycie Požarevaca.

Berlin, 14. października. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Belgradu wojska nasze postępują naprzód. Zdobyliśmy fortyfikacje frontu zachodniego, północnego, wschodniego i południowo-wschodniego obwarowanej na kształt fortecy miejscowości Požarevac.

Berlin, 15. października. Naczelna kwatera donosi: Operacje grupy wojsk generała-marszałka Mackensena przebiegają w myśl planu.

Na południe od Belgradu i Semendry wyparto dalej Serbów. Ujęto 450 jeńców i zdobyto 3 działa, w czem jedno ciężkie. Forty na południowym froncie Požarevacu zdobyto dzisiaj w nocy szturmem; umocnione miasto wpadło tem samem w nasze ręce.

Bułgarska pierwsza armia rozpoczęła atak przez serbską granicę wschodnią i zajęła wzgórze przełęczowe między Bielogradczykiem i Kniazevacem.

Serbskie przełęcze na granicy bułgarsko-serbskiej obsadzone.

Berlin, 16. października. Naczelna kwatera donosi: Armie grupy Mackensena postępują dalej na południe od Semendry i góry Wranowej.

Na wschód od Požarevaca została szturmem wzięta miejscowość Smoljinac.

Po walce wzięte zostało na wielu miejscach między Negotinem i Strumicą przejście przez graniczne góry (między Bułgarią a Serbią) i wschodnie forty Zajecaru.

Przekroczenie Timoku i dalsze postępy w Serbii.

Berlin, 17. października. Naczelna kwatera donosi: Przy kolei Belgrad—Polanka wzięto Petrovgrad i panującą górę Avala, oraz Velki Kamen i wyżyny na południe od Ripotek (na południe od Dunaju). Wyżyna na południe od Belgradu jest więc w naszych rękach.

Armia generała v. Gallwitza odrzuciła wroga z Podunavlaja za Ralję (na południowy zachód od Semendry) i z wyżyn przy Sapinie i Makci.

Armia bułgarskiego generała Bojadiewa wymusiła sobie przejście przez dolny Timok i zdobyła wysoką na 1198 metrów górę Glogovica, na wschód od Knjazevaca, przy czem 8 dział zdobyto i 200 jeńców wzięto. Także w kierunku Pirotu posunęły się bułgarskie wojska naprzód.

Grupa Mackensena zdobyła dotąd 68 dział serbskich.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki we Francyi.

Berlin, 14. października. Naczelna kwatera donosi: Podczas gdy monitory angielskie ostrzeliwały bezskutecznie wybrzeże koło Westende, a artyleria nieprzyjacielska nasze stanowiska

na północ od Yperu, Anglicy prawie na całym froncie między Yperem a Loos przeszli z poza chmur dymu i gazu do ataku, który całkowicie się nie udał. Tylko na północny wschód i na wschód od Vermelles Anglicy zdołali w kilku mniejszych punktach usadowić się w naszych najprzedniejszych rowach, z których po większej części znów ich już wyparto granatami ręcznymi.

Pięć ataków, wykonanych bez używania chmur dymu, ale podjętych znacznymi siłami przeciw stanowiskom na zachód od Hulluch, odparto wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na południe od Angres zabrano nieprzyjacielowi w kontrataku dwa karabiny maszynowe. Przy oczyszczaniu małych gniazd, jakie Francuzi na wzgórzu na wschód od Souchez jeszcze mieli w swoim ręku, wzięliśmy 400 żołnierzy do niewoli.

W Szampanii Francuzi atakowali w dalszym ciągu z ogromnem rozgoryczeniem po obu stronach Tahure. Pięć ataków na południe, dwa zaś na północ od drogi Tahure—Souain załamało się wśród ciężkich strat dla atakujących. Próby nocnych ataków stłumione zostały w zarodku ogniem naszej artylerii. Na wzgórzu Combres wysadzono w powietrze rów nieprzyjacielski długości 120 m.

W Wołgach próbowali Francuzi odzyskać odebrane im w dniu 12. października stanowiska koło Schratzmännle. Atak załamał się przed naszymi przeszkodami.

Berlin, 15. października. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód i na wschód od Vermelles zostali Anglicy wyparci znowu z naszych pozycji. Tylko na zachodnim krańcu tak zwanego dołu zwirowego mogli się jeszcze trzymać w małym kawałku rowu.

W Szampanii zajęły wojska saskie na wschód od Auberive gniazdo skaliste, które się utrzymywało w naszej pozycji jeszcze od wielkich ataków, ujęły 5 oficerów i 300 żołnierzy i zdobyły kilka karabinów maszynowych.

W nocy z 13. na 14. października obrzucono bombami z jednego z naszych statków powietrznych dworce kolejowe w Chalons i Vitry le Francois, ważne dla będących w toku operacji wojskowych.

Berlin, 16. października. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielski atak na pozycje na północny wschód od Vermelles został odparty. W Szampanii przy opróżnianiu gniazda francuskiego na wschód od Auberive, po bezskutecznym nieprzyjacielskim kontrataku, pozostało ogółem w naszym ręku 11 oficerów, 600 żołnierzy, trzy karabiny maszynowe i jeden miotacz min.

Mniejsze częściowe ataki nieprzyjaciela na północny zachód od Souain i na wschód od Les Mesnil spełzły na niczym. Próba Francuzów celem odebrania z powrotem zabranych im dnia 8. b. m. pozycji na południe Leintrey, wśród znacznych strat po stronie nieprzyjaciela, w zupełności się nie powiodła. Między innymi wzięliśmy 43 jeńców.

Atak celem polepszenia naszych pozycji na Hartmannsweilerkopf odniósł pełny sukces. Prócz wielkich krwawych strat stracił nieprzyjaciół 230 ludzi w jeńcach, jedno działo rewolwerowe, 6 karabinów maszynowych i 3 miotacze min.

Nieprzyjacielskie ataki na Schratzmännle spełzły na niczym.

Berlin, 17. października. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie ataki przy pomocy granatów ręcznych w okolicy Vermelles i Roclincourt były bezowocne.

Zachodni stok Hartmannsweilerkopfu planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela znów dziś nocą opróżniliśmy po gruntownym zniszczeniu nieprzyjacielskich rowów.

Koło St. Souplet, na północny wschód od Souain stracił podporucznik Böcke w walce francuski aeroplan; jest to piąty z rzędu w przeciągu krótkiego czasu przez niego stracony nieprzyjacielski latawiec.

Jakie oczekiwania pokładali nasi nieprzyjaciela na zachodzie w ostatnich swych przedsięwzięciach i jakich do nich użyli sił — pominąwszy już opublikowany rozkaz generała Joffrea z dnia 14. września — widać z następującego dalszego rozkazu, który został znaleziony przy poległym w dniu 13. października francuskim oficerze sztabowym:

»W. kwatera gł., armii wschodniej. Gener. sztab 3. Biuro. Nr. 12.975.

Wielka kwatera główna, dnia 21. września 1915. Tajna wskazówka dla północnej i środkowej grupy wojsk:

Wszystkim pułkom przed atakiem ogromną siłę natarcia, jaką przeprowadzą armie francuskie i angielskie, należy mniej więcej w następujący sposób objaśnić:

Do operacji przeznaczono:

35 dywizyj pod dowództwem generała Castelnau, 18 dywizyj pod gen. Fochem, 13 angielskich dywizyj i 15 dywizyj konnicy (w tem 5 angielskich). Poza tem stoi w pogotowiu 12 dywizyj piechoty i armia belgijska. Trzy czwarte francuskich sił bojowych bierze udział w ogólnej bitwie. Wspierać je będzie 2000 ciężkich i 3000 polnych dział, których wyposażenie w amunicję daleko przewyższa wyposażenie na początku wojny. — Wszystkie szanse dla pewnego sukcesu są dane. Przedewszystkiem zaś, jeśli się wspomni, iż w naszych ostatnich atakach w okolicy Arras brało udział 15 dywizyj i 300 ciężkich dział.

Podpis: (podpisano) I. Joffre.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Atak powietrzny na Londyn.

Berlin, 15. października. Biuro Wolffa donosi: Nasze okręty powietrzne marynarki zaatakowały w nocy z dnia 13. na 14. października miasto Londyn i ważne budowle w okolicy, oraz baterie w Isp Ipswich. W szczególności obrzucono licznymi bombami palnymi i wybuchowymi C i ty londyńską, doki londyńskie, zakłady wodociągowe w Humpton koło Londynu i w Woolwich. Na wszystkich miejscach zauważono silne wybuchy i wielkie pożary. Mimo silnej obrony, która po większej części już od wybrzeża się rozpoczęła, powróciły wszystkie okręty bez szwanku.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Zeppelinów w Anglii.

Londyn, 16. października. Urząd wojenny ogłasza następujący komunikat: Flota nieprzyjacielskich statków powietrznych nawiedziła ostatniej nocy hrabstwa wschodnie oraz część okręgu londyńskiego i rzuciła bomby. Nasze działa obronne były czynne. Jeden statek powietrzny, jak to zauważono, skłonił się na bok i zniżył lot. Naszych 5 samolotów wzniosło się w górę, lecz z powodu niepomyślnych stosunków atmosferycznych tylko jeden z nich zdołał odkryć statek powietrzny. Także i temu samolotowi nie udało się doścignąć statku, który znikł w mgle. Kilka domów odniosło uszkodzenia; wybuchło kilka pożarów, lecz nie było poważniejszej szkody wojskowej. Wszystkie pożary szybko ugaszono. Ogólna liczba ofiar wynosi: 15 osób wojskowych zabitych, 13 rannych, 27 cywilnych mężczyzn zabitych, 64 rannych, 9 kobiet zabitych, 30 rannych, 5 dzieci zabitych, 7 rannych. Z tego na okręg londyński przypada zabitych 32, rannych 95.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 15. października. Agencja telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery: Część naszej floty zatopila przed kilku dniami w pobliżu wybrzeża koło Sebastopola rosyjskie parowce »Cadiallund« i »Ahestron«, które na pokładzie miały ładunek cukru, wzgl. masła.

Front w Dardanelach: Koło Anaforty ogień nasz uszkodził nieprzyjacielski aeroplan, który spadł na wschód od Tuzlagiell i ostatecznie został zniszczony przez naszą artylerję. W odcinku Ariburnu nieprzyjaciół otworzył bezskuteczny czasowy ogień na nasze pozycje. Koło Sedil Bahr artylerja nasza zmusiła do ucieczki z cieśniny nieprzyjacielską łódź torpedową, która usiłowała ostrzeliwać nasze lewe skrzydło na wysokości Kerevisdere.

Angielskie straty w Dardanelach.

Paryż, 17. października. Do nowojorskiego »Heralda« donoszą z Londynu: Podsekretarz państwa, Tennat, oświadczył w Izbie niższej, iż straty w Dardanelach, które wynosiły do 8. października 96.899 ludzi, zestawiono w sposób następujący: 1185 oficerów i 17.772 żołnierzy zabitych, 2632 oficerów 66.220 żołnierzy rannych, 383 oficerów i 8707 żołnierzy zaginionych.

Ile czwórsojusz stracił parowców w dwóch tygodniach.

Ateny, 17. października. W ostatnich dwóch tygodniach austro-węgierskie i niemieckie łodzie podwodne zatopili następujące parowce o ogólnej pojemności 27.000 ton, Angielskie parowce »Haydu« (4000 ton), »Tailor Prince« (3184 t.), »Halizones« (5093 ton), »Therewood« (3184 t.), »Apollo« (3774 ton), dalej angielski parowiec »H. C. Henry« (4219 ton) z olejem terowym do Lemnos jadący, wreszcie włoski parowiec »Cyrene« (3236 ton).

Nie potrzeba palcem wytykać, iż ogromne straty okrętowe sojuszników w ostatnich tygodniach są istotną przyczyną zastojów w lądowaniu wojsk w Soluniu, o którym donoszono.

Znaczenie papieżstwa.

Monachium, 16. października. W komisji finansowej bawarskiej Izby, która ukończyła dyskusję budżetową, jeden z mowców podkreślił, że sparlamentaryzowanie dyplomacji i rządu we Francji i Anglii w polityce zagranicznej i wewnętrznej okazało się fatalnem, podczas gdy silna monarchia konstytucyjna ujawniła swą siłę podczas wojny. Mowca stwierdził przychylnie stanowisko wszystkich członków komisji względem kwestyi rzymskiej. Znaczenie papieżstwa w czasie wojny okazało się w jaskrawym świetle. Przy większej samodzielności Papieża może naród włoski byłby mógł wstrzymać się od zerwania z dwuprzymierzem. Wolnomularstwo włoskie od dawna jest nieprzyjacielem dwuprzymierza i cesarza Wilhelma.

Wypowiedzenie wojny Bułgarii przez Anglię.

Londyn, 17. października. Urząd spraw zagranicznych podaje do wiadomości: Bułgaria zawiadomiła, że znajduje się na stopie wojennej z Serbią i że jest sprzymierzeńcem mocarstw centralnych.

Anglia za pośrednictwem posła szwedzkiego w Londynie zawiadomiła Bułgarię, że uważa się od dnia 15. b. m. od godz. 10. wieczór za stojącą na stopie wojennej z Bułgarią.

Niedostateczny wynik pożyczki angielsko-francuskiej w Ameryce.

Londyn, 14. października. W Izbie niższej powiedział kanclerz skarbu Mac Kenna przy przedłożeniu billu pożyczkowego, iż pożyczka jest dobrym interesem. Stopa procentowa wynosi 6, a nie, jak twierdzono, 7 procent. Anglia i Francja otrzymały po 250 milionów dolarów. Na zarzut różnych mowców przyznał kanclerz skarbu Mac Kenna, iż 6 proc. dla pożyczki angielsko-francuskiej jest wysokim procentem, ale rząd był zmuszonym przyjąć warunki Amerykanów. Rząd starał się otrzymać najpierw 200, potem 160, następnie 140 milionów funtów, otrzymał zaś jedynie 100 milionów funtów. Musiano zaprzestać myśli wydania angielskiej pożyczki wojennej w Ameryce, bo otrzymanoby mało, albo nic.

Ustąpienie Delcasse'go.

Francuski minister spraw zewnętrznych Delcasse ustąpił, uzasadniając ustąpienie chorobą. Dzienniki piszą jednak o ustąpieniu inaczej. »Wiener Allg. Zeitung« otrzymuje ze Sztokholmu informacje o powodach ustąpienia Delcasse'go. Według tych informacji, Delcasse już od dłuższego czasu popadł w konflikt z rządem rosyjskim z powodu wręczenia ultimatum Bułgarii. Następnie wyłoniły się między nim i Greyem zasadnicze różnice w kwestyi wysadzenia na ląd wojsk w Salonikach. Ostatnia ofenzywa francuska, podjęta wbrew woli Joffre'a, na rozkaz rządu, pod naciskiem stanowczego żądania Rosyi. Była to ostatnia usługa, jaką wyświadczył Delcasse Rosyi.

Na Bałkanie.

Izba francuska o Bałkanie.

Prezydent ministrów Viviani złożył w Izbie francuskiej imieniem rządu oświadczenie o położeniu dyplomatycznym.

Zaczął od tego, że od początku wojny kwestya bałkańska zajmowała uwagę świata. Traktat bukareszteński pozostawił u cara bułgarskiego i narodu głęboką niechęć. Rządy sprzymierzone starały się naprawić to położenie w duchu sprawiedliwości, próbując na nowo stworzyć jedność na Bałkanie. Jednak mimo usilnych prób, popieranym przez Rumunię, Grecję i Serbię, nie było możliwe osiągnięcie serdecznego współdziałania rządu bułgarskiego, który podniósł żądania na koszt czterech państw sąsiednich. Mogliśmy jednakże mieć nadzieję, że Rumunia, Grecja i Serbia zgodzą się na jak najdalej idącą wzajemność. Wobec Turcyi, która stała po stronie Niemiec, nie mieliśmy już powodu wiązać się żadnymi względami. Po stronie rumuńskiej usiłowania nasze nie pozostały bez skutku, ponieważ Rumunia była zwolenniczką porozumienia bałkańskiego. Połowiczna mobilizacja wojsk pozwoliła Rumunii odeprzeć ewentualnie wszelkie ataki i bronić się przeciw naskokowi ze strony Niemiec, czuwając nad granicą austro-węgierską i bułgarską. Rumunia wie, że tylko zwycięstwo czwórporozumienia może zadowolić jej życzenia narodowe.

Dla zadowolenia narodu bułgarskiego czwórporozumienie nie zwlekało z żądaniem ciężkich ofiar ze strony walecznej Serbii. Mimo gorczy tych ofiar naród serbski okazał się do nich skłonny, myśląc o odszkodowaniu po zwycięstwie czwórporozumienia.

Stanowisko rządu bułgarskiego spowodowało rząd grecki do zachowania polityki wyciekającej. Rząd bułgarski odpowiedział późno na naszą propozycję i to w formie dwuznaczej. Równocześnie rokował z naszymi nieprzyjaciółmi. Bułgaria podpisała umowę z Turcyą i zobowiązała się wobec Niemiec. Na nasze przyjazne zapytanie co do zamiarów rządu bułgarskiego, odpowiedział była mobilizacja bułgarska. Podczas tego Niemcy i Austro-Węgry zgromadziły wojska nad granicą serbską. Wobec tego cofnęliśmy nasze propozycje i odzyskaliśmy znów swobodę działania wobec innych państw bałkańskich. Serbia, której dzielność, mimo trzech kolejnych wojen nie zmalała, przygotowuje się ze swej strony energicznie do sprośnięcia na dwóch frontach atakom uplanowanym między Berlinem, Wiedniem a Sofią. Ze stanowiska moralności i następstw wojskowych nie mogliśmy dopuścić ani do odosobnienia Serbii, ani do przerwy w połączeniu z naszym sprzymierzeńcem. By Serbię poprzeć, musimy przejść przez Saloniiki. Od chwili mobilizacji bułgarskiej nawiązaliśmy rokowania z greckim prezydentem ministrów. Jest to tem zrozumialsze, ile że traktat między Serbią a Grecją przewiduje ewentualność ataku Bułgarii.

Na stopie wojennej.

Wiedeń, 14. października. »Politische Korrespondenz« dowiadyuje się z poselstwa bułgarskiego: Wojska serbskie przekroczyły w dniu 12. i 13. b. m. koło Trön Kjutendil i Bielogradczik granicę bułgarską i zaatakowały wojska bułgarskie. Wywiązały się zacięte walki, które jeszcze trwają. Z powodu tego napadu oświadcza rząd bułgarski, że Bułgaria od dzisiejszego dnia, t. j. 14. października, od godziny 8. rano, znajduje się na stopie wojennej z Serbią.

Manifest króla bułgarskiego.

Zofia, 15. października. Bułgarska agencja telegr. donosi: Manifest królewski wzywa armię i naród do obrony ziemi ojczystej, zbeczeszczonej przez podstępного sąsiada, oraz do obrony braci, jęczących pod jarzmem serbskiem. Manifest wspomina o podjętych przez króla i rząd usiłowaniach celem utrzymania pokoju, które to usiłowania miały za cel urzeczywistnienie ideałów narodu bułgarskiego w drodze neutralności i doprowadzenie do uznania przez obie strony wojujące, że Bułgarię spotkało bezprawie z powodu podziału Macedonii, której większa część zarówno według przyznania mocarstw sprzymierzonych, jak i mocarstw centralnych, należy do Bułgarii. Manifest oświadcza: Będziemy

zwalczać Serbów równocześnie z dzielnymi armiami obu cesarstw Europy środkowej.

Czwórsojusz grozi Grecji.

Berlin, 15. października. »Telegraphunion« donosi z Aten: Posłowie czwórsojuszu wręczyli prezydentowi ministrów Zaimisowi notę z żądaniem cofnięcia zakazu lądowania wojsk. Gdyby prośba ta nie została uwzględniona, zostanie zarządzone blokada Grecji celem przeszkodzenia dowozowi towarów do Bułgarii. Jak słychać, rząd grecki odrzucił żądania czwórsojuszu. Groźba zarządzenia blokady oznacza naruszenie interesów greckich. Od czwórsojuszu nie oczekują nic dobrego. Posłowie rosyjski i włoski przygotowują się do odjazdu. Rodziny ich prawdopodobnie jutro odjadą na okręcie wojennym do Włoch.

100.000 wojsk czwórsojuszu w Soluniu.

Londyn, 15. października. Rzymski korespondent Biura Reutersa jest uprawniony do oświadczenia, iż rządy państw czwórsojuszu poczyniły przygotowania do energiczniejszego wystąpienia przeciw Bułgarii. 100.000 żołnierzy miano dotąd wylądować w Soluniu.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze Związku Niewiast katolickich. Zarząd główny Związku Niewiast katolickich w Cieszynie podaje do wiadomości, iż walne zgromadzenie tegoż odbędzie się w niedzielę, dnia 24. b. m. w domu »Dziedzictwa bł. J. Sarkandra« na Starym Targu w Cieszynie o godz. 2. po południu i że na to walne zgromadzenie zaprasza wszystkie wydziały i delegatki wszystkich grup, tak cieszyńskich, jak i zamiejscowych, a zatem 1. cieszyńską grupę niewiast, grupę pracownic fabrycznych, grupę ustronką, grupę jabłonkowską i grupę dziedzicką. Sekretarka każdej grupy winna przywieźć ze sobą i odczytać na zgromadzeniu sprawozdanie z czynności grupy z ostatniego roku, jak również skarbniczka sprawozdanie kasowe. Delegatki poszczególnych grup mają głos osobny. Porządek dzienny zgromadzenia następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wybór całego Wydziału głównego zarządu. 5. Wnioski i życzenia. — Imieniem Wydziału głównego zarządu: Marya Dybowska, przewodnicząca.

Ponowny przegląd pospolitaków z lat 1873—1877 i roczników 1891, 1895 i 1896 odbędzie się w Cieszynie (miejska sala gimnastyczna) w następującym porządku: W czwartek, dnia 21. b. m. dla gmin: Bażanowice, D. Będowice, Brzezówka, D. Datynie, Dobracice, D. i G. Domasłowie, Dziegielów, Kameralna Ligotka, Gnojnik, Grodziszcz, Gumna, Guty, Hażlach, Kojkowice, Końska, Kocobędz, Krasna, D. Leszna. W piątek, dnia 22. b. m.: G. Leszna, Mistrzowice, Mosty przy Cieszynie, Mnisztwo, Niebory, Ogrodzona, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców, Ropica, Rzeka, Szabiszowice, Szumbark, Śmiłowice, Stanisławice, D. i G. Cierlicko, G. i D. Toszonowice. W sobotę, dnia 23. b. m.: Bobrek, Sibica, Trzanowice, Trzynieć, Trzycieć, Wielopole, Zamarska, G. Żuków, Żywocice. (C. d. n.)

Ceny idą w górę. We Frydku kosztuje główka kapusty 50—60 h. Za kopę kapusty żądają 24 K! We Wiedniu jest brak masła; 1 kg kosztuje 7 K!

Z Dolnej Suchej. (Pożar od pioruna.) W czasie burzy, która onegdaj przeszła nad na-

szą okolicą, piorun uderzył do drewnianej chaty, należącej do braci Guttmanów, a zamieszkałej przez dwie familie górnicze. Pożar zniszczył do szczytu chatę i przyległy chlewek wraz z wieprzami. Szkodę obliczają na 2000 K.

Rozmaitości.

Ś. p. Krzysztof Emil hr. z Mieroszowic Mieroszowski, Ordynat Mysłowski, urodzony w Karniowicach 1857 r., zmarł w Krakowie w d. 12. b. m. Zmarły zajmował się żywo ruchem słowiańskim, brał udział w zjazdach dziennikarzy słowiańskich i ogłosił drukiem kilka prac z podróży swych po Słowiańszczyźnie i po Włoszech. Kilka ostatnich lat życia spędził ś. p. hr. Mieroszowski w Abbazyi. Zmarły zajmował się żywo sprawą polską na Śląsku. Gdy w r. 1907 odbyły się w frysztańskim okręgu wyborczym powtórne wybory do Rady państwa, wziął udział w kilku zgromadzeniach przedwyborczych. Cześć jego pamięci!

Pięćdziesiąt lat wymowy. W domu Zbořila, fabrykanta w Bystrzycy pod Hostynem, ma wymowę Marya Solařowa, która tego roku obchodzi jubileusz 50-letniego życia na wymowie. Liczy ona blisko 100 lat. U powyższego fabrykanta jest zarządca Al. Mikulík, który tego roku obchodzi 50-letni jubileusz pracy zawodowej.

Dziewczyna

wyuczona szycia, znajdzie zaraz zatrudnienie u G. Micherdzińskiego, Cieszyn, Mariengasse Nr. 4.

Czeladników szewskich

i uczni do nauki przyjmie zaraz KAROL FARUGA, Cieszyn, Kamieniec nr. 40.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrach, infuency, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitel compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

sprowadzić można

z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Włosem“

Praga I. Elisabethstrasse 6.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nmiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

wkładowi na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 7 K — h
Półrocznie . . . 3 > 50 >
Kwartalnie . . . 1 > 75 >
Bez przesyłki pocztowej:
Miesięcznie . . . 6 K — h
Półrocznie . . . 3 > — >
Kwartalnie . . . 1 > 50 >

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy większym razowem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 22. października 1915.

Nr. 85.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Pomyślne postępy ofensywy w Serbii. - Francya i Włochy wypowiedziały wojnę Bułgaryi.

Wojna austriacko-włoska.

Zacięte walki na Doberdo.

Wiedeń, 18. października. Urzędowo donoszą: Na froncie Soczy rozwijają Włosi ponownie żywą czynność. Wczoraj wieczorem przyszło także w północno-zachodnim odcinku wyżyny Doberdo koło Peteano do zaciętszych walk. Silna włoska piechota zaatakowała ponownie nasze tamtejsze stanowiska i doszła częściowo aż do naszych przeszkód, została wreszcie jednak odpartą wśród ciężkich strat. Poza tem na Pobrzużu i na granicy tyrolskiej walki artyleryji.

Wzmoczone ataki nad Soczą.

Wiedeń, 19. października. Urzędowo donoszą: Walki na froncie nad Soczą przybierają na rozmiarach. Wczoraj po południu otworzono silny nieprzyjacielski ogień działowy na nasze pozycje na Krnie, tolmeńskim przyczółku mostowym, koło Canale i Plave, na gorycki przyczółek mostowy i płaskowyż Doberdo. Ogień trwał z wielką gwałtownością aż do pory wieczornej, a w poszczególnych odcinkach także w nocy. Pod ochroną tego ognia przeszła włoska piechota na licznych miejscach do ataku. Na Krnie, Mrzlim Vrhu i przed pozycjami tolmeńskiego przyczółka mostowego złamały się wszystkie nieprzyjacielskie próby ataków w ogniu naszej piechoty, karabinów maszynowych i flankowych dział. Nieprzyjacielska piechota uciekła wśród ciężkich strat do swych rowów. Miejscami zadowolili się wykrzykami »Avanti«, nie opuszczając swych zakopów. Atak, skierowany na Monte Salbotino (na zachód od Salcano) i kilka silnych natarć na pozycje pod Petano, o które od kilku dni toczą się gorące walki, zostały również odparte. Także tutaj poniosła włoska piechota ciężkie straty.

W Karyntyi i Tyrolu panuje dalej żywa nieprzyjacielska działalność artyleryjska.

Silny ogień działowy nad Soczą.

Wiedeń, 20. października. Urzędowo donoszą: Silny ogień działowy na nasze pozycje na froncie nad Soczą utrzymywał się także wczoraj przez cały dzień. Na płaskowyżu Doberdo stał się w godzinach popołudniowych jeszcze gwałtowniejszy. Włoska piechota atakowała w terenie Krnu, w stronie tolmeńskiego przyczółka mostowego, następnie w stronie Monte Salbotino, Monte San Michele i na wschód od Ver-

megliano, została jednak wszędzie wśród wielkich strat odparta.

Także na froncie tyrolskim doszło wczoraj do większych walk. Koło Tresassi i na płaskowyżu Vielgereuth odparły nasze wojska po dwa ataki. Potyczki koło Tresassi doprowadziły miejscami do walki ręcznej. W Judikaryi, gdzie nieprzyjaciół rozwinał w ostatnim czasie również wzmoczoną działalność, cofnęły się nasze wysunięte oddziały na główną linię oporu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wielkie straty Rosyan.

Wiedeń, 18. października. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej, nad Ikwą i w wołyńskim obszarze twierdz także wczoraj nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. Nad potokiem Kormin i nad dolnym Styrem wykonał nieprzyjaciół szereg zaciętych ataków. Koło Kulikowiec, Nowosiółek i Rafałówki walka toczy się dalej. Na wszystkich innych punktach już wczoraj wieczorem odparto krwawo nieprzyjaciela.

Straty nieprzyjaciela są wielkie. Nad Korminem opróżnił nieprzyjaciół pole walki w zupełnem rozprężeniu, porzucając karabiny i części uzbrojenia. Także wojska austriacko-węgierskie, stojące nad górną Szczarą, odparły silniejszy atak rosyjski.

Wzmoczone ataki rosyjskie.

Wiedeń, 19. października. Urzędowo donoszą: Rosyjanie dalej prowadzili wczoraj swoje ataki w terenie bagnistym i lesistym dolnego Styru. Koło wsi Bogusławki, leżącej na północny zachód od Derazna, szturmował nieprzyjaciół trzykrotnie napróżno pozycję dywizyi Honwedów. Został zmuszony do ucieczki ogniem i w walce z blizką, przyczem pozostawił w naszych rękach 3 oficerów, przeszło 500 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Także dywizję rosyjską, posuwającą się przez Kulikowice, odparto znowu na brzeg wschodni.

W okolicy Czartoryska zyskał przeciwnik na kilku miejscach zachodni brzeg Styru. Walki tam trwają. Na północ od Rafałówki atakowali również Rosyjanie przy pomocy znacznych sił. Zostali odparci, przyczem pozostawili w jeńcach 100 ludzi. Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Zniszczenie rosyjskiego pociągu pancernego.

Wiedeń, 20. października. Urzędowo donoszą: W terenie Kołków trwały walki także wczoraj, nie wywołując jednak zmiany ogólnego położenia. Nad Putylówką zdobyła komenda patrolująca pułku piechoty nr. 49 przy zdemolowaniu rosyjskiego pociągu pancernego, którego lokomotywę ugodził celnie granat na kilkaset kroków przed naszą pozycją, 2 karabiny maszynowe, liczną japońską broń palną, wiele amunicji i materiału wojennego.

Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Odwrót wojsk serbskich.

Wiedeń, 18. października. Urzędowo donoszą: Pobite w obszarze Avali serbskie dywizye cofają się po obu stronach drogi, wiodącej na południe. Wojska nasze atakują stojące jeszcze na północ od Ralja oddziały nieprzyjacielskie.

Także w Maczwie nieprzyjaciół został zmuszony do odwrotu.

Po obu stronach dolnej Morawy zyskały dywizye niemieckie ponownie na obszarze.

Bułgarzy obsadzili wzgórze Muslin-Percin i Babin Zub. Dalej na południe posuwają się naprzód przez Egri Palankę.

Obrenovac obsadzony.

Wiedeń, 19. października. Urzędowo donoszą: Ataki sprzymierzonych wojsk postąpiły wszędzie także wczoraj. Maczwa jest w większej części w naszym posiadaniu. C. i k. wojska, przeprowadzone z obu stron ujścia Kolubary, zajęły o północy miasto Obrenovac i wzgórze na południowy wschód.

Sprzymierzone siły bojowe, które się posuwają z Belgradu w stronę południa, dotarły w pościgu za nieprzyjacielem poza Ripani.

Austro-węgierska kolumna zdobyła w szturmie na bagnety górę cygańską, na południe od Grocka i zyskała połączenie z dywizjami niemieckimi, posuwającymi się zwycięsko z obu stron dolnej Morawy.

W trzydniowych walkach o Awałę i pozycję na północny zachód od Grocka, ujęły nasze wojska 15 serbskich oficerów i 2000 żołnierzy.

Bułgarzy wydarli nieprzyjacielowi pierwszą umocnioną linię na wschód Pirotu i wtargnęły aż do okolicy Vrania.

Marsz na Szabac. — Zajęcie przez Bułgarów 2000 Serbów.

Wiedeń, 20. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie wojska, posuwające się w Maczwie, zbliżają się do Szabacu. Koło Ripani i na południowy wschód od Grocka wyparliśmy nieprzyjaciela z silnie obsadzonej pozycji wyżynnej. Niemieckie siły bojowe wywalczyły sobie na południe od Semendry przeście przez dolną Ralię i zyskały ponownie na terenie na południowy wschód od Pożarevaca w kierunku na Petrovac.

Bułgarzy wydarli nieprzyjacielowi silną pozycję na Sułtantepe, na południowy zachód od Egri Palanka. Ujęli oni, posuwając się w stronę Kumanowy, 2000 Serbów i zdobyli 12 dział.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Kłeska Serbów pod Avalą.

Wiedeń, 19. października. Wojenny sprawozdawca »Mittagszeitung« donosi: Serbskie stanowisko obronne na górze Avala było trzecią linią obronną Serbów, wyposażoną wszelkimi środkami nowoczesnej wojny w twierdzach według metody angielskiej. Były tam zasieki z drutu kolczastego, wilcze doły, »hiszpańscy jeźdźcy«, pola podminowane — wszystko na wielką skalę. Niezrównanie śmiały atak pułków piechoty wtargnął jednak w tę pozycję od północy, podczas gdy z zachodu natarli Niemcy. Serbowie walczyli z zaciętością rozpacz. Stoczono walki na bagnety, które należą do najzjadlejszych w obecnej wojnie.

Równocześnie zdobyły nasze wojska pozycję Veliki Kamen i górę Vasuljiste. Na górze Vasuljiste zostali na polu bitwy tylko zabici lub ranni Serbowie; ani jednego nierannego Serba nie można było wziąć w niewolę.

Wojna bułgarsko-serbska.

Bitwa Bułgarów z Francuzami.

Bukareszt, 18. października. Biuro Reutersa donosi z Aten: Wojska francuskie w Macedonii otrzymały chrzest ogniowy koło mostu kolejowego między Hudove i Valandovo, gdzie zaatakowali je Bułgarzy. Walka trwa. Artyleria bułgarska ostrzeliwuje Valandovo, które stawia silny opór.

Saloniki, 18. października. Jeden z dzienników z 17. b. m. donosi: Wskutek przybycia wojsk angielsko-francuskich przerwana wczoraj walka między Serbami a bandami bułgarskimi koło Valandovo i koło Strumicy została na nowo podjęta. Bułgarzy otrzymali posiłki w wojskach regularnych i artylerii. Zacięta walka trwa dalej.

Lyon, 18. października. »Lyon Republ.« donosi z Aten: Według sprawozdań z Niszu, 40 tysięcy Bułgarów z silną artylerią zaatakowało koło Valandovo. Walka trwa dalej. »Progresse« donosi z Niszu: Ofenzywa bułgarska nastąpiła na froncie co najmniej 250 km długim wzdłuż granicy bułgarskiej. Na północy rozpoczyna się ofenzywa w dolinie Timoku, idzie koło linii kolejowej Dunaj-Pirot, dotyka obszaru Pirot, zbliża się do linii Nisz-Skopje, następnie powraca do pierwotnej granicy Macedonii i przesuwają się dalej aż w obszar Strumicy.

Bułgarska ofenzywa.

»Berliner Tageblatt« donosi, iż według doniesień pism francuskich z Aten i Niszu, Bułgarzy z wielkimi siłami atakują Serbów w obszarze Timoku, by przez to siły serbskie rozbić i część ich wrzucić do Rumunii. Tocząca się w okolicy Valandova bitwa nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Silne oddziały bułgarskie, wspierane przez nadzwyczaj liczną artylerię, starają się odciąć serbskie połączenie między morzem a centrum kraju. W Macedonii oczekiwane jest starcie z wojskami anglo-francuskimi, które spieszą Serbom na pomoc. Od dnia 16. b. m. lądują w Salonikach ponownie silne oddziały angielskie.

Istip i Radovic obsadzone przez Bułgarów.

Zofia, 20. października. Bułgarskie wojska wkroczyły do macedońskich miast Istip i Radovic.

Komunikat bułgarski.

Komunikat bułgarskiego sztabu generalnego z 15. października powiada: W Macedonii postępuje w dalszym ciągu naprzód nasz pochód na górną Brejalicę. Wojska nasze dotarły do linii Dransac Sukavolac, w okolicę górzystą koło Kawki i Golak Planina. Wojsko nasze zdobyło Carovesioło, Pieczevo i Berovo. Na zachodnim stoku Wielkiego Bałkanu dotarły nasze wojska do linii Nowokryte, Zldinac, Repużnica, Równobucze, Czarny Wierch. Wojska nasze zajęły w dolinie Morawy ważną strategicznie Wranja Głowę.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Atak na południe Rygi.

Berlin, 18. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Atak na południe Rygi czyni dobre postępy. Dwu oficerów i 280 żołnierzy wzięto do niewoli. Ataki rosyjskie na zachód Jakobstadt odparto. Na zachód od Illuxt zajęliśmy stanowisko nieprzyjaciela szerokości 3 km. Dalej na południe aż do okolicy Smorgonia kilka ataków rosyjskich, podjętych wielkimi siłami, odparto wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Dwu oficerów i 175 żołnierzy wzięto do niewoli.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Atak rosyjski po obu stronach kolei Lachowicze-Baranowicze złamał się w ogniu, 400 metrów przed naszymi stanowiskami.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nad Styrem od Rafałówki aż do Kulikowic wywiązały się nowe miejscowe walki.

Na południe Rygi zdobyto w szturmie rosyjskie pozycje.

Berlin, 19. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południe od Rygi wojska nasze zdobyły szturmem kilka rosyjskich pozycji i dotarły do Dzwiny na wschód od Borkowic. Ujęto 1 oficera i 240 żołnierzy, zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na północny zachód od Jakobstadt odparto rosyjski atak.

W okolicy Smolw nasz lotnik zestrzelił francuski dwupłatowiec, kierowany przez rosyjskiego kapitana sztabowego i uzbrojony w angielski karabin maszynowy.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Doniesione wczoraj walki nad Styrem przybierają pomyślny dla nas przebieg.

Zajęcie pozycji rosyjskich na północny zachód od Mitawy.

Berlin, 20. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na północny wschód i północny zachód od Mitawy zrobiły nasze wojska dalsze postępy. Zajęliśmy kilka nieprzyjacielskich pozycji.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa generała Linsingena: Walki lokalne nad Styrem trwają dalej.

Naczelne dowództwo armii.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

Wiedeń, 17. października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjski z dnia 16. b. m.: Walka artylerii pod Kalmczen na południe od Schlocka i na zachód od Grünwaldu; na wschód od Mitawy przeszli Niemcy po przygotowaniu artylerii w nocy na 15. b. m. przez Eckau, zostali jednak przez nasz kontratak odrzuceni na lewy brzeg rzeki. W okolicy folwarku Misshof wzdłuż kolei na południowy wschód od Rygi nad Missą toczą się bardzo ożywione walki artylerii. Próby Niemców, by

na południe od Misshof przejść przez Missę, nie udały się. Dworzec Roemershof na północ od Friedrichstadt obrzucił niemiecki samolot kilku bombami. Niemcy atakowali kilkakrotnie wzdłuż drogi Illukszt — jezioro Medun; wszystkie ich ataki zostały odparte. Podczas wczorajszych gorących walk o folwark Gateni między jeziorem Demen a jeziorem Dryświaty oparowały nasze wojska przednią pozycję, wzięły jeńców i zdobyły karabiny maszynowe. Otrzymaliśmy tu dobre wiadomości o bardzo wielkich stratach, które nieprzyjacieli poniosł w ostatniej walce na froncie Dzwinsk, jezioro Demen, jezioro Dryświaty, jezioro Bogińskiego. Na południe od Dzwiska położenie niezmienione. W nocy na 15. b. m. rzucił Zeppelin na Mińsk 50 bomb. Nasza artyleria ostrzeliwała go natychmiast. Pod wsią Nowosiółki nad Styrem na południe od Czartoryska nieprzyjacieli po przygotowaniu artylerii przeszedł do ofenzywy i posunął się nieco naprzód, został jednak później przez nasze oddziały zmuszony wrócić do swych dawnych pozycji. Pod Hajworonką nieprzyjacieli kontynuuje swą ofenzywę. Wzmocniwszy swój ogień artyleryjski, poszedł kilka razy do ataku, został jednak za każdym razem odparty. Wiele gwałtownych starć z nieprzyjacielem odbyło się na południowy wschód od Buczacza, gdzie Niemcy na wielu miejscach próbowali ofenzywy.

Na morzu Bałtyckiem storpedowały angielskie łodzie podwodne 6 niemieckich okrętów transportowych, z których 5 zatopiono, szósty osiadł na brzegu.

Równoczesna akcja.

Lugano, 17. października. Peersburscy korespondenci prasy włoskiej donoszą: Rosyjska kontrofenzywa pod Dzwinskim i nowe ataki w Galicyi mają na celu przeszkodzenie Niemcom w odciążeniu wojsk z frontu rosyjskiego na inne fronty. Koła rosyjskie są zdania, że nadeszła chwila, w której wszystkie wojska sojuszu muszą rozpocząć równoczesną, żelazną i zgodną akcję. Wtedy czwórporozumienie bez wszelkich trudności odniesie zwycięstwo.

Wobec tej pewności stwierdza krytyk wojskowy »Corriere della Sera« ze zdziwieniem, że wojska austriackie coraz częściej atakują front włoski.

Wojna niemiecko-serbska.

Zajęcie Ml. Crnic i Bożevca.

Berlin, 18. października. Naczelna kwatera donosi: W Maczwie poczynają nieprzyjacieli się cofać.

Na wzgórzach na południe od Belgradu nasze wojska postępują naprzód ku Zvetkov-Grob i ku miejscowości Vrczin.

Na południowy wschód od Pożarevaca zajęto Ml. Crnice i Bożevac.

Wojska bułgarskie obsadziły wzgórze Muslim Percin i Babin Zub; dalej na południe posuwają się naprzód poza Egri-Palankę.

Dalsze postępy ofenzywy w Serbii.

Berlin, 19. października. Naczelna kwatera donosi: W grupie wojsk gen.-marsz. Mackensena zajęły austro-węgierskie wojska armii generała Kövesza miasto Obrenovac. Na południe od Belgradu dotarły niemieckie i austro-węgierskie wojska po walce do wzgórz na wschód od Vrania, na południe od Ripania i na południe od Grocka nad Dunajem.

Armia gen. Gallwitza wywalczyła prawem skrzydłem okolicę na zachód od Seona, tudzież miejscowości Vodani i Mala Krsna. Płaskowyż Lucica, tudzież teren na południe i wschód od Bożevaca aż do Misljenovaca wydarto nieprzyjacielowi.

Armia gen. Bojadjewa posunęła się w stronę Zajecaru, Kniażevacu, przez Inowo i w stronę kotliny Pirotu. Inne bułgarskie wojska zajęły Vranie w dolinie górnej Morawy a dalej na południe przekroczyły linię Egri Palanka—Styp.

Dalsze pomyślne walki.

Berlin, 20. października. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie wojska ciągną na

Szabac. W okolicy na południe od Ripani są dalsze walki w toku. Na południe od Lucica—Bocevac ponownie pobito nieprzyjaciela.

Bułgarskie wojska zajęły w szybkim posunięciu Sułtan-Tepe (na południowy zachód od Egri Palanki). W marszu na Kumanowę ujęły 2000 żołnierzy i zdobyły 12 dział.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Niepowodzenia ataków angielsko-francuskich.

Berlin, 18. października. Naczelna kwatera donosi: Wysunięte daleko stanowisko we fortyfikacji na północny wschód od Vermelles zaatakowali Anglicy kilkakrotnie wielkimi siłami. Wszelkie ataki rozbiły się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Fortyfikacje pozostały w naszym ręku.

Próby wykonania ataku przez Francuzów koło Tahure zatrzymano ogniem.

Nowy atak nieprzyjacielski celem odzyskania straconego stanowiska na południe od Laintrey pozostał bez skutku. Oprócz wielkich krwawych strat kosztował on Francuzów trzech oficerów, 17 podoficerów i 73 strzelców, którzy dostali się do niewoli.

Koło Schratzmännle nieprzyjaciel mimo użycia wielkiej ilości amunicji, nie zdołał w ataku odzyskać ani jednej piędzi ziemi.

Eskadra samolotów niemieckich zaatakowała wczoraj twierdzę Belfort, spędziła lotników nieprzyjacielskich i obrzuciła twierdzę 80 bombami, które wywołały pożary.

Berlin, 19. października. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 20. października. Naczelna kwatera donosi: Przy natarciu wywiadowcem na północny wschód od Prunay w Szampanii ujęliśmy 4 oficerów i 364 żołnierzy i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe, 3 przyrządy do rzucania min i wiele narzędzi.

Koło Middelkerke zestrzelono angielski samolot. Pasażerów ujęto.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 19. października. Agencja teleg. »Milli« donosi z głównej kwatery: W odcinku Anaforty nie wydarzyło się nic znaczącego, z wyjątkiem utarczek oddziałów wywiadowych i chwilowego pojedynku artylerji. W odcinku Ari Burnu zmusiliśmy do zamilknięcia nieprzyjacielską baterję lądową i nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, które ostrzeliwały przez jakiś czas bezskutecznie nasze stanowiska. Zburzyliśmy dynamitem chodnik minowy, który nieprzyjaciel koło Kanli Tepe co tylko wybudował.

Konstantynopol, 19. października. Agencja teleg. »Milli« donosi z głównej kwatery: Front na Dardanelach: W nocy z 17. na 18. października zaatakowały nasze oddziały wywiadowcze także oddziały nieprzyjacielskie, odpędziły je aż do rowów strzeleckich ich głównej linii i zadały im ciężkie straty. Koło Ari Burnu i Sedil Bahr lokalne walki ogniowe i rzucanie bomb. Na reszcie frontów nic szczególnego.

Francja wypowiada Bułgarii wojnę.

Paryż, 18. października. Agencja Havasa ogłasza następujące urzędowe zawiadomienie: Ponieważ Bułgaria rozpoczęła po stronie nieprzyjaciół wojnę przeciw jednemu z sojuszników Francji, rząd republiki stwierdza, że od dnia 16. października godz. 6. rano nastąpił z winy Bułgarii stan wojenny między Bułgarią a Francją.

Włochy wypowiedziały wojnę Bułgarii.

Rzym, 19. października. Agencja Stefaniego donosi: Ponieważ Bułgaria rozpoczęła kroki

nieprzyjacielskie przeciw Serbii i z nieprzyjaciółmi Włoch zwalcza ich sprzymierzeńców, oświadcza rząd włoski z polecenia króla, że między Włochami i Bułgarią panuje stan wojenny.

Na Bałkanie.

Historia rokowań z Bułgarią.

Petrograd, 14. października. »Riecz« podaje urzędowy memoriał o sytuacji na Bałkanie, który opiewa: Nasza polityka bałkańska w pierwszym rzędzie zwracała się ku temu, by stworzyć na Bałkanie blok przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. Było to możliwe tylko przez pogodzenie Bułgarii z Serbią i wypełnienie żądań narodowościowych. W lipcu 1914 rząd rosyjski zawiadomił Bułgarię, że przyłączenie się do Rosji byłoby dla Bułgarii korzystnym i że powstanie w Macedonii i popieranie wojny band przez Bułgarię Rosya uważałaby za krok nieprzyjatelny. Serbia została nakloniona do pewnych ofiar. 29. sierpnia 1914 Rosya wystosowała już notę do Serbii, oświadczającą, że zapowiedziała Bułgarii odstąpienie terenu przez Serbię w zamian za zaatakowanie Turcji. Dnia 1. września nadeszła nota Serbii, zgadzająca się na to, domagającą się jednak odszkodowania z obszaru Austro-Węgier.

Z końcem października 1914 po rozpoczęciu wojny z Turcją, poczyniono Bułgarii konkretne propozycje. Bułgaria obiecała wobec tego ścisłą neutralność. Po odejściu wojsk austro-węgierskich Serbowie stali się opornymi. W styczniu 1915 sprzymierzeńcy poczynili nowe propozycje, które jednakże wobec uporu Serbów nie miały powodzenia.

Dnia 29. maja poczyniono Bułgarii następujące konkretne propozycje na wypadek, jeżeli zechce prowadzić wojnę przeciw Turcji: Bułgaria dostanie Trację aż po linię Enos Midia, część Macedonii wraz z Egripalanką, Sopotem, linią Ochrydy i Monastirem. Dostanie je jednak po ukończeniu wojny pod gwarancją mocarstw czwórporozumienia i pod warunkiem, że przed zawarciem pokoju sama tych obszarów nie obsadzi, za to jednakże otrzyma pomoc finansową. 15. czerwca zażądała Bułgaria dalszych wyjaśnień co do poszczególnych punktów i otrzymała je 4. sierpnia z tem oświadczeniem, że Serbia nie otrzyma żadnego powiększenia terenu, póki Bułgaria nie otrzyma przyobiecanych terenów. Rosya domagała się przytem wyraźnych zapewnień, kiedy Bułgaria wystąpi przeciw Turcji. Serbia dała żądane przyrzeczenie 1. września.

Z powodu opóźniania się odpowiedzi bułgarskiej sprzymierzeńcy ponowili swoją propozycję 14. września z całkiem wyraźnym żądaniem, by Bułgaria natychmiast zawarła umowę wojskową, zwróconą przeciw Turcji, w przeciwnym razie poczynione jej zapewnienia upadają. Bułgaria nie odpowiadała na to, lecz 23. września zarządziła mobilizację, a oficerowie niemieccy wstąpili do armii bułgarskiej. Ta prowokacja nie mogła pozostać bez odpowiedzi, dlatego wnet zażądano demobilizacji. Ponieważ odpowiedź Bułgarii na to wypadła niezadowalającą, zerwano z nią stosunki dyplomatyczne.

Blokada Bułgarii.

Londyn, 18. październ. Komendant sprzymierzonych flot na wschodnim morzu Śródziemnym zawiadamia, że rozpoczął 16. października o godz. 6. rano blokadę wybrzeży bułgarskich nad morzem Egejskim. Okręty neutralne wzywa w ciągu 48 godzin do opuszczenia strefy blokady.

Pogotowie Rumunii.

Bukareszt, 18. października. Dziennik urzędowy ogłasza królewski dekret, powołujący rocznik 1915 na 29. b. m. Te roczniki, których służba kończy się 14. października lub 14. listopada, zostaną dalej zatrzymane.

Grecja a Serbia.

Londyn, 17. października. Biuro Reutersa dowiaduje się, że poseł grecki wręczył sekretarzowi państwa Greyowi formalną notę swego rządu, oświadczającą, że gabinet grecki nie uważa, by zaszedł wypadek przewidziany w traktacie grecko-serbskim. Wśród obecnych stosunków Grecja nie ma obowiązku pomagania Serbii.

Interwencja Włoch na Bałkanie.

Paryż, 18. października. Zastępca »Excelsiora« miał rozmowę z pewnym wybitnym politykiem włoskim, który w sprawie interwencji Włoch na Bałkanie stwierdził, że zasadnicze postanowienie co do tego, że Włochy mają interweniować na Bałkanie, zapadło już jednogłośnie w gabinecie włoskim jeszcze przed wyjazdem Salandry na front. Wszystkie trudności po temu są już dziś przezwyciężone. Włoski korpus ekspedycyjny wyniesie zapewne 150.000 ludzi. Gdzie wylądowanie nastąpi, to niewiadomo, ponieważ, jak się samo przez się rozumie, rząd włoski zachowuje co do tego tajemnicę. W każdym razie odbędzie się ono w takim miejscu, gdzie będzie miało rozstrzygający wynik dla kampanii na Bałkanie.

Obawy Anglików o Wschód.

Londyn, 18. października. Wicekanclerz uniwersytetu w Sheffield, prof. Fisher, w wykładzie powiedział co następuje: Najbliższe tygodnie będą najkrytyczniejszymi w historii państwa angielskiego od chwili powstania w Indjach. Jeżeli Niemcy dostaną w swe ręce linię kolejową, wiodącą przez Serbię i Bułgarię do Dardanel, to mogą zagrażać całemu systemowi państwa angielskiego na Wschodzie.

Subskrybujcie pożyczkę wojenną!

Znowu rozlega się hasło w kraju! Pożyczcie swój pieniądz, zarobek lub swoje oszczędności ojczyźnie celem prowadzenia walki o jej egzystencję. Już skłania się palma zwycięstwa ku nam; ciężko trafiony przeciwnik został zapędzony głęboko na północ do swojego kraju, a szturmujące wojska zdraycy włoskiego uderzają bezskutecznie w żelazny mur naszych wojowników. I niemasz za wielkich zadań dla nich! Z niedającą się opisać siłą postąpiły nasze wojska na Bałkanie i zatykają wszędzie zwycięski sztandar. Jaka siła woli, jakie bohaterstwo, jaka miłość ojczyzny ożywia naszych niepokonanych wojowników!

Tam niema nikogo, kto by pozostał w tyle. Ale i tu w kraju wolnym od szczeru oręża, wy od wojska uwolnieni walczyć orężem pokojowej pracy i spełnijcie też wasze obowiązki!

Niech nasz oręż stanie się strasznym dla naszych wrogów, ale też niech będzie straszną dla nich wasza wola.

Dotychczas nie brakło niczego i na przyszłość nie zabraknie. Z radością poświęciliście wszystko, co od was ojczyzna żąda. Zróbcie to jeszcze raz! Jeszcze leżą w kraju zakopane skarby, jak gdyby były schowane w celu odniesienia ostatecznego wspaniałego zwycięstwa. Zagładnijcie do waszych skrzyń i wypróżnijcie je!

Ziemia wydała obfite żniwo w tym roku. Nikt nas nie wygłodzi! W naszej mocy leży nasza szczęście i nasze zwycięstwo!

Rolnicy, na waszych dobrach i zagrodach zaiste wasza praca była błogosławioną a wartość dochodu z ziemi podniosła się wielokrotnie. Nie bądźcie głusi na wołanie ojczyzny! Role wasze są na nowo uprawione, końskie kopyta jej nie stratają, kule nieprzyjacielskie jej nie zryją. Ziarno zasiane zarodzi na nowo!

Ostateczne zwycięstwo będzie nasze! Subskrybujcie trzecią pożyczkę wojenną, aby zwycięstwo było wielkie i trwałe!

Z Cieszyna i okolicy.

Z żałobnej karty. Sprawdziła się tragiczna wiadomość, która od dwóch tygodni obiegała naszą śląską ziemię, a której zrazu nie chcieliśmy wierzyć. W krwawych walkach na wschodnim terenie padł prof. polskiego gimnazjum realnego w Orłowej ś. p. Stanisław Maluty. Nowa ofiara, złożona na ołtarzu krwawych zapasów, jedna z tych wielu, jakie dotychczas ponieśliśmy, a jedna z tych, których następstwa długie lata odczuwać będziemy, których pamięć długo żyć będzie. Uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy ś. p. zmarłego odbędzie się we środę, dnia 27. października b. r. o godz. 9. rano w kościele parafialnym w Orłowej.

Ponowny przegląd pospolitaków z lat 1873—1877 i roczników 1891, 1895 i 1896 odbędzie się w Cieszynie w dalszym ciągu, jak następuje:

We wtorek, dnia 26. b. m. dla gmin: Dolny Żuków, Boconowice, Bukowiec, Bystrzyca, Grudek, Istebna, Jabłonków, Jaworzynka. W środę, dnia 27. b. m.: Wędrzyna, Karpętna, Koniaków, Koszarzyska, Górna i Dolna Łomna, Łyżbice, Milików, Mosty przy Jabł., Nawsie. W czwartek, dnia 28. b. m.: Nydek, Oldrzychowice, Piossek. Pospolitalicy z miasta Cieszyna będą stawali w następującym porządku: W czwartek przed południem: roczniki 1891 i 1896. W piątek: roczniki 1895, 1873—1877. Przegląd personalu, zajętego w zakładach trzynieckich, odbędzie się w sali hotelu werkowego w niedzielę, dnia 24. b. m. dla roczników 1873—1877 i 1891, w poniedziałek zaś dla roczników 1895 i 1896.

Odezwa. Wobec zbliżającej się zimy jest koniecznością postarać się o rzeczy zimowe dla ochrony naszych dzielnych żołnierzy od zimna i słoty. Zeszłoroczna akcja, wdrożona w tym kierunku przez podpisane prezydium, wydała bardzo pomyślne wyniki. W tutejszym więzieniu wyprawiono bowiem 1561 skórek zajęczych i króliczych. I w tym roku uprasza się usilnie wszystkie warstwy ludności o zbieranie i bezpłatne nadsyłanie takichże skórek do podpisanego prezydium lub wprost do Zarządu tutejszego więzienia. Nadsyłane dary będą spisywane w osobnym wykazie. — C. k. prezydium sądu obwodowego w Cieszynie, dnia 18. października 1915. Emanuel Harbich, c. k. radca dworu.

Drugi tor na kolei koszycko-bogumińskiej został otwarty w dalszym ciągu na przestrzeni od Orłowej do Bogumina i z d. 30. września b. r. oddany do użytku publicznego. Obecnie więc ruch na tej kolei odbywa się dwoma torami od Żyliny aż do Bogumina.

Bydło dla wojska. W najbliższym czasie ma Śląsk dostarczyć w drodze rekwizycji 500 sztuk bydła rogatego dla potrzeby wojska. Towarzystwa rolnicze domagają się, aby za bydło płacono ceny odpowiadające cenom targowym.

100 marek = 145 K 75 h. Od 10. października następujące kursa: Przy wpłatach stron w koronach za inną walutę 100 marek = 145 K 75 h, 100 franków = 131 K 75 h, 100 rubli = 250 K; przy wpłatach stron w innej walucie za korony, jako też i przy wypłatach stronom: 100 marek = 144 K 75 h, 100 franków = 129 K 25 h, 100 rubli w złocie = 250 K, 100 rubli papierowych albo w srebrze = 200 K.

Urlopy i uwolnienia do jesiennych robót na roli. Ze strony odnośnych władz centralnych zarządzone, że analogicznie, jak urlopy na żniwo, będą udzielane krótkie urlopy na przeprowadzenie robót polnych w jesieni (orka na zasiewy jesiennie, siewy pszenicy i żyta, przygotowanie roli pod zasiewy wiosenne i t. d., zbiory lnu, konopi, kukurydzy, kartofli, win, buraków cukrowych, poganki i t. d.) w okresach odpowiednio do czasu, w którym roboty te się przeprowadza, dalej że będą komenderowani żołnierze dla gmin i poszczególnych właścicieli do takich robót. Początek takich urlopów został ustanowiony przez komendy wojskowe w porozumieniu z władzami politycznymi. Co do udzielania urlopów obowiązują przepisy, odnoszące się do urlopów żniwnych z pewnymi zmianami. Bliższych wiadomości w tej sprawie udzieli «Sekretariat katolicki» w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Dla legionistów. Komitet Polek w Cieszynie łącznie ze Związkiem Polek zagłębia węglowego zwraca się z prośbą do społeczeństwa śląskiego o wzięcie udziału w przygotowaniu dla legionistów naszych skromnej gwiazdki. Jeszcze jedna sroga zima zaskoczy naszych najdroższych i najbliższych w polu wśród ciężkich warunków atmosferycznych, postarajmyż się ulżyć ich doli przygotowaniem ciepłych a niezbędnych drobiazgów, jak kominiarki, pulsowniki, nagolenniki, skarpetki. Zbierzmy pewną ilość papierosów, czekolady i innych słodczy, ażeby nasi nieobecni w tym dniu tradycyjnym mieli choć złudzenie rodzinnego ciepła. Wełna na roboty szydełkowe znajduje się na składzie w biurze Komitetu Polek w Cieszynie, ul. Prutka 16, gdzie osoby, pragnące wziąć udział w robocie, otrzymywać je mogą we wtorki i piątki od godz. 10. do 11. przed południem. Wszelkie dary mogą także być tam nadsyłane w wyżej wymienionych dniach i godzinach, również do p. prof. Popiołkowej, ul. Dworkowa 2 i do p. Olgi Stonawskiej, ul. Rainera. — W zagłębiu dary przy-

muja panie: dyrektorka H. Piątkowska, Orłowa; inż. Wł. Sykałowa, Łazy; inż. W. Riegerowa, Witkowice.

Obrót pocztowy z Tyrolem, pocztami polowymi i Polską rosyjską. Na obszarach Polski rosyjskiej, obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie, utworzono 11. października b. r. w Radomiu c. i k. etapowy urząd pocztowo-telegraficzny dla obrotu prywatnego. Przy urzędzie tym dopuszczone są: a) do nadawania: Kartki korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), próbki towarów, otwarte listy pieniężne, przekazy pocztowe, dowody złożenia pocztowej kasy oszczędności i telegramy; b) do oddawania: Kartki korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarów, paczki bez wartości do 5 kg, listy pieniężne, przekazy i telegramy. Wysyłka próbek towarów jest dozwolona obecnie pod warunkami już ogłoszonymi tylko do poczt polowych: 6, 9, 10, 11, 14, 16, 17, 20, 23, 27, 28, 32, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 47, 48, 51, 53, 55, 61, 63, 65, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 75, 76, 78, 81, 85, 87, 88, 91, 92, 93, 94, 98, 104, 106, 109, 113, 115, 116, 119, 120, 125, 132, 139, 148, 149, 157, 161, 162, 164, 166, 167, 169, 173, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 206, 207, 208, 212—224, 228, 251, 252, 254, 301—306, 309—314, 316, 319—323, 325—330, 350—353, 355, 507, 600—604, 606—615, 630, Sarajewo. Do miejscowości, położonych w starostwach: Cawalese, Cles, Mezzolombardo oraz do miasta Trydentu wolno posyłać paczki prywatne oprócz do kupców także do wojskowych. Zakazane są jednak pisemne wiadomości w paczkach i na odcinkach listów przesyłkowych.

Fundusz im. Piłsudskiego. W ostatnich dwóch tygodniach wpłynęły na fundusz im. Piłsudskiego dla wdów i sierot po poległych legionistach następujące kwoty: W »dniu kwiatka« w Istebnej zebrano 163 K 24 h, w Karwinie 515 K. Po odtrąceniu kosztów zakupna 3500 kwiatów i drobnych wydatków w kwocie 75 K, tudzież piątej części czystego dochodu z Karwiny na fundusz ogólnej opieki nad rodzinami członków c. i k. armii, przesłana c. k. komisarjatu policyj w Ostrawie w kwocie 88 K, pozostała reszta 515 K 24 h umieszczono na książeczkę Banku rolniczego we Frysztacie. Ponadto p. Alojzy Mokrosz ze Solcy złożył 15 K. — Wszystkim P. T. Ofiarodawcom, jak również tym, którzy zajęli się zbieraniem składek, w szczególności WP. Helenie Zychlewiczowej w Karwinie, tudzież Wielebnemu Duchowieństwu za poparcie akcji składa Sekcja śląska N. K. N. gorące podziękowanie.

Na rannych legionistów złożyli parafianie w Górnej Lesznej 6 K 90 h.

Na głodnych w Warszawie złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: p. Jerzy Jaworski, chałupnik w Bielowicku 10 K; ks. Józef Skudrzyk, wikary w Rychwałdzie 10 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną, złożyli w administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie, z »chleba św. Antoniego« 40 K; p. Stanisław Rzeszowski, kierownik szkoły w Iłownicy 10 K; p. Józef Żebrok w Mistrzowicach 10 K.

Z Bielska. (O ważności nauki języka polskiego) w niemieckich szkołach średnich na Śląsku pisze »Silesia« w nr. 289 z dnia 16. b. m. co następuje: »Język polski na mocy rozporządzenia śl. Rady szkolnej krajowej zaprowadzono jako obowiązkowy przedmiot naukowy już w bieżącym roku szkolnym w bielskich szkołach średnich i będzie się go udzielało dwa razy tygodniowo, począwszy od 2. klasy. Zapewne nauka ta będzie w ten sposób udzielana, iż niemieccy uczniowie rzeczywiście też nauczą się po polsku i nie będą musieli w życiu publicznym i prywatnym w tyle pozostawać poza Polakami, którzy zawsze umieją mówić i pisać po niemiecku i w ten sposób odsuwają Niemców, którzy nie władają językiem polskim, w ich własnym kraju rodzinnym od bardzo wielu stanowisk. Narady wstępne w tym względzie przyniosły zgodę lokalnych czynników w tej tak nadzwyczaj ważnej dla niemieckości aktualnej sprawie.«

Z Dziedzic. (P. Bóg wysoko, a pomoc daleko.) To przysłowie możnaby zastosować nie tylko w Rosji, ale czasem i u nas. Dowodem tego los mieszkańców w Renardowicach, kolonii gminy Czechowice. Jak wiadomo, przerwała

w sierpniu Wisła wały w Renardowicach w dwóch miejscach. Renardowice — najniższej położona miejscowość całego Śląska — zostały zupełnie zalane, tak że woda oknami do domów wchodziła a ludzie ledwie że życie uratowali. Po 12 dniach woda opadła i ludzie mogli powrócić do swoich domów, częścią pochylonych, częścią zawalonych. Nędza straszna, nie było co jeść, bo na polach zostało wszystko doszczętnie zniszczone. Jeździli, chodzili, błagali, prosili, aby wały naprawiono; — podarmo. Wysyłali petycje do Wydziału krajowego, do Rządu, zbierali podpisy; — nikt nie przyszedł, ale przyszła woda i zalała po raz drugi. Więc telegrafowali, błagali o ratunek — podarmo. Minał miesiąc, poprawili chałupy, grożące ruiną, postawili piece zawalone, dali nową podłogę do pokoi, — tu znowu woda, znowu wszelka praca zniszczona. Telegrafowali zaś, — nareszcie przybył jakiś urzędnik, pomierzył wyłomy w wałach, powiedział, że za 3 do 4000 K można będzie wały naprawić, obiecał, że za 3 dni przyjdzie 40 jeńców, którzy za tydzień pracę ukończą. Ludzie uradowani poczęli orać, zasiali żyto na zimę, obrobili pola, ale jeńcy jakoś nie przychodzą. Zato przyszła woda po raz czwarty i zniszczyła zasiewy. A oni jeszcze czekają i spodziewają się — czego? Pomocy? — Nie, teraz już tylko jeszcze nową powodzi. — r—

Z Karwiny. (O odznaczeniu na polu walki.) P. Henryk Tesarczyk, syn tutejszego obywatela i majstra blacharskiego, p. Franciszka Tesarczyka, pełniący służbę wojskową jako kadet rezerwowy przy batalionie saperów, został mianowany chorążym w rezerwie i odznaczony srebrnym medalem waleczności I. klasy za odważne zachowanie się wobec nieprzyjaciela przy przełamaniu frontu nad Żłota Lipą.

Wpisy na jednoroczny kurs handlowo-kupiecki przy uzupełnieniu polskiej szkole przemysłowej w Orłowej rozpoczęły się 15. października 1915 i będą trwały do końca tego miesiąca. Wpisy zamknięte są dnia 1. listopada b. r. Późniejsze zgłoszenia będą tylko w miarę wolnych miejsc uwzględnione. Ilość uczestników na kursie jest ograniczona. Nauka rozpoczyna się 2. listopada b. r. o godz. 2. po południu w budynku polskiej szkoły ludowej w Orłowej i odbywać się będzie 2 razy tygodniowo w dniach, które oznaczone zostaną w porozumieniu z uczestnikami kursu. Na jednoroczny kurs handlowy przyjmują się tak panów, jak i panie różnych zawodów i w różnym wieku, począwszy od lat 16. Wymaganiem jest ukończenie co najmniej szkoły ludowej z dobrym postępem, co ewentualnie wykaże egzamin wstępny, czy zgłaszający się posiadają potrzebne wiadomości do korzystania z nauki na kursie. Na kursie wykładane będą następujące przedmioty: 1. Rachunki kupieckie i przemysłowe. 2. Buchalteria kupiecka (z uwzględnieniem prowadzenia kas Raiffaisena i manipulacji gminnej). 3. Stylistyka i prace kancelarowe (wszelkie podania, rekursy i korespondencje z władzami i firmami). 4. Nauka o handlu i wekslach. 5. Wiadomości ustawowe dla handlu i przemysłu. 6. Nauka pisania na maszynie. 7. Stenografia. 8. Kaligrafia i pismo reklamowe. Jednoroczny kurs handlowy przy uzupełnieniu szkole przemysłowej w Orłowej został zatwierdzony przez Wys. c. k. Rząd krajowy w Opawie reskryptem z dnia 18. stycznia 1915, l. III-114, i w myśl § 10. i 19. cesarskiego rozporządzenia z 27. czerwca 1850, dz. pr. nr. 309. Kurs ten stoi pod nadzorem c. k. Rządu krajowego w myśl § 12. cytowanego rozporządzenia. Kurs jako taki jest kursem publicznym z prawem wydawania formalnych i ważnych świadectw bez dodatkowego zdawania egzaminu w innych zakładach naukowych. Opłata za cały kurs wynosi 80 K (osmdziesiąt koron), płatne w 4 równych ratach po 20 K w miesiącach po sobie następujących. Wpisowe wynosi 5 K. Pierwszą ratę i wpisowe należy uiścić przy wpisie. W myśl reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa dla robót publicznych z 19. kwietnia 1915, l. 21946-XXI o), są przewidziane dla uczestników tego kursu zniżki kolejowe w taryfach osobowych i pakunkowych celem uczęszczania do szkoły również w niedzielę i święta. Kurs ten z powodu braku polskich szkół handlowych na Śląsku jest jedyną sposobnością do nabycia fachowego wykształcenia handlowo-przemysłowego, oraz manipulacji kancelaryjnej w różnych instytucjach. Młodzież nasza, oraz stan kupiecki powinien w interesie własnym korzystać ze sposobności ku temu się nadarzającej. Wojna przerodziła zastępy pracowników w handlu i biurach różnych instytucji i ludzie z takim wykształceniem, jakie daje kurs, już są poszukiwani i z łatwością po wojnie będą otrzymywali dobre i nawet stałe posady. Szczególnie panie powinny starać się o nabycie takiego wykształcenia, gdyż z powodu braku młodzieży męskiej otwiera się dla nich pole pracy i łatwości uzyskania wakujących posad. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje, jako też udziela szczegółnych informacji kierownik kursów p. Stanisław Paluch, nauczyciel w Orłowej. Zgłoszenia można skutecznie ustnie lub piśmiennie. Przy tych ostatnich należy dołączyć na odpowiadającą markę 20 hal. Wydział szkolny.

Rozmaitości.

Trzecia austriacka pożyczka wojenna. Subskrypcja na trzecią naszą pożyczkę wojenną w pierwszych tylko sześciu dniach przyniosła przeszło miliard koron. W kołach finansowych żywią nadzieję, że wynik trzeciej pożyczki au-

stryackiej dostarczy państwu na potrzeby wojenne znacznie większych jeszcze sum pieniędzy, niż dwie pierwsze pożyczki.

V. wykaz osób, poszukiwanych przez legionistów za pośrednictwem Sekcji informacyjnej przy Gospodzie dla legionistów: Boniowska Stefania; Cieślowska Klementyna z Truskawca; Czekał Karol, landwerzysta z Gródka Jagiellońskiego; Drzał Józef z Żabieńca; Dudajek Emilia z córkami; Jankowski Jan, szeregowiec w wojsku austr.; Jarosiewicz Maryan; Stodulska Marya; Stopiński Stefan z Rzeszowa; Urbański H.; Wasowicz Helena; Wistocka, pielęgniarka w Czerwonym Krzyżu; Wolscy Antoni i Maryanna z Żarnowa, pow. Opoczno, Królestwo Polskie; Zakrzewska E. z Sambora.

Za rozszerzeniem praw języków krajowych w Austrii. W gazecie wiedeńskiej »Informations« pojawił się ostatnimi dniami bardzo znamienny artykuł, którego autor omawia obszerne obecne stosunki językowe w Austrii w ogólności, omawiając przytem w szczególności stosunki językowe, jakie panują w szkołach średnich i wyższych. Wzmiankowany organ austriacki wyraża przekonanie, że właśnie na tem polu dojść musi w Austrii do znacznych zmian, a jednocześnie skarży się, że zmiany te dotąd nie nastąpiły, pomimo że nowy rok szkolny w całej Austrii już się rozpoczął. Autor artykułu nie chce lekceważyć kulturalnego znaczenia w szkolnictwie języków starożytnych: łacińskiego, greckiego, również jest daleki od tego, żeby chcieli usunąć naukę języków francuskiego i angielskiego, ale w przyszłości trzeba kłaść większy nacisk na naukę języków krajowych: polskiego, czeskiego, niemieckiego, chorwackiego.

Radosną niespodzianką dla naszych bohaterów jest prawdziwy zegarek Böhmela ze znanej fabryki zegarków Maksa Böhmela, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598. Wykonany jest z wyjątkowym smakiem, posiada dobry mechanizm ankrowy i jest trwałą pamiątką wielkiej wojny światowej. Na żądanie otrzyma każdy czytelnik pisma nowy ilustrowany katalog darmo i franko. Wystarczy karta korespondencyjna z dokładnym adresem.

Angielka przed sądem wiedeńskim. Sąd dywizyjny obrony krajowej w Wiedniu skazał na 8 miesięcy ciężkiego więzienia mieszkającą w Wiedniu nauczycielkę języka angielskiego, Idę Blackmore, za zbrodnię zaburzenia porządku i spokoju publicznego, której dopuściła się przez wyrażenie z powodu zażenowania »Lusitanii« życzenia, by Niemcy zostały pobite. W oskarżeniu jest powiedziane, że chociaż oskarżona miała przytem przedewszystkiem Niemcy na myśli, to jednak bezwzględnie chciała trafić także Austro-Węgry, ponieważ losy Austro-Węgier jak najmocniej związane są z losem Niemiec, zaś denuncjacja oskarżonej, żeby Włochy wypowiedziały wojnę, wprost zwracała się przeciw Austro-Węgrom. W uzasadnieniu wyroku jest powiedziane, że oskarżona musiała zdawać sobie sprawę z tego, iż oświadczenia jej zwracają się przeciw bytowi Niemiec i Austro-Węgier.

Zajęcie kołder w Niemczech. Z Berlina donoszą: W »Reichsanzeigerze« publikują wszystkie cztery niemieckie ministerstwa wojny rozporządzenie, dotyczące konfiskaty kołder do szpania, der i wołoków. Konfiskacie podlegają nie tylko gotowe na składzie, lecz również wszelkie kołdry, dery i wołoki z chwilą, gdy wychodzą z krosien tkackich.

Zegarek uratował życie żołnierzowi, ponieważ źle szedł. Pewnemu żołnierzowi, stojącemu w rowie strzeleckim, szedł źle zegarek. Żołnierz go naciągnął i przyłożył do ucha, by stwierdzić, czy dalej idzie. Wtem nadleciała kula francuska i trafiła do zegarka. Uderzenie było tak silne, że żołnierz zwałił się natychmiast w rowie. Kula uwięzła w zegarku, a żołnierz po pierwszym przestraszu stanął szybko na nogi. Zegarek uratował mu życie. Obecnie wystawiony jest na widok publiczny w Monachium.

Policzek w sam czas. W wagonie kolei elektrycznej w Berlinie było przepełnienie, gdy wstąpił do niego żołnierz w wybladłym uniformie. Miał krzyż zasługi, ale nie miał prawej ręki. Stał w wagonie, bo miejsca nie było. Młode dziewczę wstało i ofiarowało mu swe miejsce, ale zajął go szybko wyrostek. Dziewczę żąda od wyrostka, by się usunął, ale tenże opierał się stanowczo. W wagonie powstało wielkie burzenie. Wtem nastąpiło silne uderzenie. Jak się pan wyciął wyrostkowi tęgi policzek; młokos

ani ust nie otworzył, tylko się szybko wyniósł z wagonu.

Księża włoscy w służbie wojskowej. We Włoszech, gdzie księża muszą iść z karabinem na plac boju, służy we wojsku 19.320 duchownych świeckich i zakonnych.

Smutne święcenie. W Reims otrzymał tego roku tylko jeden kleryk święcenia kapłańskie. W innych latach odbywają się w prastarej katedrze święcenia z wielką okazałością przy udziale wszystkich seminarzystów. Tego roku przygrywał do tego święcenia huk armat.

Ludność Królestwa Polskiego (bez wojska) wynosiła w styczniu 1913 roku 13,058.000 (rzym-skich katolików 9,846.000, żydów 1,957.000, protestantów 697.000, prawosławnych 484.000, maryawitów 73.000). O wzroście ludności mówi fakt, że n. p. w roku 1816 było w Królestwie Polskiem 2,717.000 mieszkańców, w roku 1830 3,998.000, w roku 1850 — 4,811.000, w roku 1890 7,105.000 i t. d. Wzrost ludności nie zaznaczał się jednak równomiernie na całym obszarze. Podczas gdy bowiem w guberniach, leżących na lewym brzegu Wisły: warszawskiej, kaliskiej, piotrkowskiej, radomskiej i kieleckiej było razem 8,442.000 mieszkańców, to ludność pozostałych 5 gubernii na prawym brzegu Wisły (lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej) wynosiła zaledwie 4,616.000.

Skutki wojny. Na obszarach, objętych pogożą wojenną — choćby nawet niezniszczonych — szczególnie w okolicach fabrycznych, panuje nieraz nędza, o jakiej my pojęcia nie mamy. Fabryki stoją, już to z powodu braku zamówień, już też z powodu braku surowca, i całe rzesze robotników, żyjących z gotówki, są pozbawione chleba. W samym Królestwie Polskiem było zatrudnionych przed wojną w przemyśle fabrycznym i górniczym 350.000 robotników, w przemyśle budowlanym 60.000, w drobnym przemyśle i rzemiośle 590.000. Z członkami rodzin około 3 miliony ludzi z rocznym dochodem 300 milionów rubli żyje z przemysłu, który teraz jest tam w zastoju. Część robotników znalazła zatrudnienie w Niemczech — ale ogromne masy czekają z niepokojem jutra bez środków do życia.

Wierna mężatka.

Raz niewiasta przy obiedzie
Z małym synkiem w domu siedzi;
Coś żałośnie pomyślała,
Bardzo rzewnie zapłakała.

Do jedzenia brak ochoty,
A w jej oczach łza tęsknoty;
»Ach! mnie obiad nie smakuje,
Bo mój mąż w wojnie wojuje.

Mój mężulku — gdzie przebywasz,
Czyż już w grobie odpoczywasz?
Kiedyż z synkiem cię zobaczę?
We dnie, w nocy ciągle płaczę.«

Wtem do drzwi coś zapukało:
W niej serduszko aż zadrżało.
To listonosz list przynosi,
Od mężulka nowość głosi.

»Mój synusiu! Mój małeńki!
Tatusi pisze, Bogu dzięki!
Jest w szpitalu lekko ranny;
Chwała, cześć Najświętszej Panny!

Pod obrazek pójdz, małeńki,
Bogu złożyć korne dzięki,
Prosić, by mu dodał siły,
By powrócił w dom nasz miły.«

Synek z mamą ukłękneł,
Szczерze na głos się modlił.
Głos błagalny w niebo wznoszą,
Za tatusia Boga proszą.

Władysław Biliński,
maszynista z Borysławia, tymcz. szpital
wojskowy w książ.-bisk. seminarjum du-
chownem we Widnawie.

Myśli i zdania.

Miłość.

Miłość do własnej krwi i ciała — to zwykły kwiatek na łące, miłość do bliźniego kwitnie tylko na samotnych ustroniach, a miłość nieprzyjaciół jest podobna do szlachetnej, białej

szarotki, wysoko wśród skał rosnącej — a tylko ci najsilniejsi i najwznioślejsi starają się dotrzeć do niej.

P. Keller.

Pieśń.

Śpiewania słodka potęga
Zjadliwe zgryzoty płoszy,
Śpiewanie do serca sięga,
Jest źródłem wszelkich rozkoszy.

Piśmiennictwo.

Dobra mapa półwyspu bałkańskiego jest obecnie bardzo potrzebna czytelnikom gazet, śledzącym nowe walki na Bałkanie. Mapkę taką znajdujemy wśród znanych z dokładności i starannego wykonania wydawnictw G. Freytaga w Wiedniu i można ją otrzymać w każdej księgarni lub kazać sobie ją sprowadzić. Wyszła ona w nowym nakładzie i zawiera już nowy rozdział granic między Turcją i Bułgarią. Cena K 1,20. Oprócz tej ogólnej mapy, obejmującej wszystkie kraje półwyspu bałkańskiego razem, można w tem samym wydawnictwie otrzymać także oddzielne mapki każdego poszczególnego państwa bałkańskiego, a mianowicie mapki: austro-węgierskiego półwyspu (K 1,20), Serbii (K 1,50), Czarnogóry (K —,60), Albanii (K 1,—), Rumunii (K 1,20).

Obrót paczkami przez pocztę polową.

Dnia 4. października została otwartą znaczna ilość pocztowych urzędów polowych dla obrotu pakietów.

Reszta urzędów poczty polowej zostanie w najbliższym czasie otwartą dla obrotu paczkami.

Do obrotu pakietowego w pocztach polowych dopuszczone są jedynie przedmioty, służące do uzbrojenia i do ubrania (odzieży), dalej tytoń, cygara, papierosy, fajki, cygarnczki, tutki, zapalniczki z lontem, a paczki takie mogą być nadawane w poniedziałek, wtorek i środę w każdym tygodniu.

Urzędy pocztowe są upoważnione i zobowiązane przed nadaniem kazać nadawcy otworzyć lub po nadaniu samemu otworzyć paczkę, ażeby się przekonać o wartości.

Paczki z przedmiotami niedopuszczonymi zostaną zwrócone nadawcy za pobraniem należności zwróconej.

Przywożenie paczek do pocztowych urzędów polowych nastąpi od czasu do czasu i wedle tego, o ile na to zezwolią względy na operacje wojenne, a więc dopiero po dłuższym obozowaniu.

Przedmioty jadalne i przedmioty ulegające zepsuciu, nawet gdyby przedmiotów takich nie wykryto i nie wykluczono od obrotu, lub ich nie zwrócono, zostaną do ręcznego odbiorcy w stanie nieużytecznym i szkodliwym zdrowiu.

Kto przesyła środki żywności, marnuje je tylko.

Wielkie zapasy paczek polowych, nagromadzone w urzędach pocztowych w kraju, powstały wskutek złego opakowania i fałszywych adresów.

Należy przeto, zważać na dokładne opakowanie i na dobry adres.

Przesyłanie dodatkowe paczek do innych liczb urzędów pocztowych nie da się w polu przeprowadzić.

Jak wszędzie, tak i co do instytucji poczty polowej konieczną jest wspólna praca wszystkich warstw ludności z zarządem wojskowym i cywilnym państwa.

Zarząd wojskowy postarał się o wszystko, by umożliwić obrót paczkami polowymi, a zarząd cywilny państwa z pewnością będzie pracował nad tem, by obrót ten odbył się w porządku.

Jeżeli publiczność ograniczy się w używaniu tej instytucji w tak rozsądny sposób, ażeby nie obarczyć tej instytucji niepotrzebnymi i zbędnymi przesyłkami, to zarząd wojskowy będzie się starał obrót ten nie tylko utrzymać, ale umożliwić też przesyłkę mniej pilnych rzeczy (przedmioty do jedzenia, nie podlegające zepsuciu).

Wedle reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 1. października 1915, l. 520, został od dnia 4. października 1915 dopuszczony obrót w następujących pocztowych urzędach polowych: 6, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 36, 28, 40, 42, 44, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 116, 118, 119, 120, 121, 123, 124, 126, 127, 128, 130, 132, 134, 135, 137, 139, 141, 143, 144, 150, 154, 155, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 164, 165, 166, 167, 171, 173, 175, 177, 178, 179, 181, 182, 183, 184, 200, 201, 202, 204, 206, 207, 208, 209, 213—251—255, 301—306, 309—314, 319—323, 325, 326, 328—330, 350—353, 355, 501—507, 601—604, 606—615, 680.

Dla ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną. Na listę składkową w Ustroniu Dolnym: Spółk. Kasa oszczędności i pożyczek 55 K 50 h; ks. Paweł Nikodem, P. Lipowczan, And. Szczepański, Michejda Jerzy, P. Zientek po 10 K; Fischer Leopold, A. Michejdzianka, Marya Wąłachowa, Flank, Paweł Miech, J. Lipowczan, Anna Matulowa po 5 K; J. Grünkraut 6 K; Błaszczuk Jan 4 K; Scharbert Wilhelm, R. Blasbalg, P. Cieślak, K. Lipowczan po 3 K; Anna Gruszkowa, Berger, Kramny, L. Staszko, Marya Janikowa, Paweł Błaszczuk, Gajdzica Jan po 2 K; Kubisz Marya, Karol Sika, Folkner, Anna Czudek, Andrzej Cieślak po 1 K; razem 93 K 50 h.

Na listę w Ustroniu-Gojach: P. Lipowczan 3 K; Paweł Gajdzica 2 K; Stanieczer Jerzy, Franciszek Kubieś, Ewa Hławiczka, Pilch Adam, Marya Dróż, Jan Kubok, Anna Herczyk, Marya Legierski, Marya Cichy, Franciszek Korcz, Monika Bukowczan, Szarzec Anna, Paweł Stec, Kostka Andrzej, Adam Lipowczan, Wantuła Paweł, Wloulka, Kuzma po 1 K; Jan Gajdzica 1 K 60 h; Zuzanna Kisiała 80 h; Jan Białoń, Anna Cholewa, Śliwka

Jerzy, Sztwiertnia Marya po 60 h; Anna Cholewa, Marya Cienciąła po 50 h; Helena Krysta, Anna Błahut, Michał Makula, Cieślarski Jerzy, Ewa Holeska, Paweł Cieślarski po 40 h; Cieślarski Jan 30 h; Anna Śliż, Anna Polok, Goryczka Jan po 20 h; razem 32 K 10 h.

Na listę składkową w Ustroniu-Dobce: Lipowczan Jan 10 K; Greń Paweł 4 K; Śliwka Jerzy 3 K; Gomola Jerzy, Marya Madzia, Anna Husar, Marya Husar, Andrzej Gomola, Kozok Jerzy po 2 K; Wisiełka Andrzej, Michał Poloczek, Anna Husar, Cieślarski Jan, Gorola Jan, Czyż Paweł, Czyż Jerzy, Jerzy Cieślarski, Pinkas Zuzanna, Pinkas Jerzy, Kukuczka Jan, Gomola Marya, Gomola Paweł, Gomola Andrzej, Prażak, Pinkas Jan, Bujok Michał po 1 K; Cieślarski Andrzej, Bujok Marya po 1 K 20 h; Husar Paweł 90 h; Cieślarski Jan, Bujok Zuzanna po 40 h; razem 50 K 10 h.

Ranni, polegli i zajęci. Ranni: Lista strat nr. 271 (z 3. p. p.): Chrobak Adolf, kadet rezerw. i Kobiński Józef, chorąży rezerw. z Śr. Suche: Wesely Edward z Wielkich Kończyc (pow. Frydek), Wicher Ferdynand z Szumbarku. — Lista strat 272 (z 31. p. p. landszt.): Gólachowski Tadeusz, porucznik z Rychwałdu; Herholz Adolf, nadporucznik z Bielska; żołnierze: Adamek Antoni z Now. Dworów, Adamiec Franciszek z Mazańcowic, Barwig Józef z Frydku, Bernatki Antoni z Szonowa, Broda Jan z Puńcowa, Broda Paweł z Hażłacha, Brudny Paweł z Kisielowa, Czech Józef z D. Błędowic, Czakon Jerzy z Radwanic, Dawid Józef z Hażłacha, Duraj Michał z Pietrzykowiec, Fojtik Jan z D. Łomnej, Franek z Hownicy, Gabzdyl Paweł z W. Kończyc (pow. Frysztat), Glos Jan z Końskiej, Gola Jan z Bielska, Gruchel Franciszek z W. Górek, Hansel Franciszek z Łak, Kawulok Jan z Istebnej, Heczko Piotr z Piosku, Herman Józ. z Ropicy, Hess Józef z Międzyrzecza, Hansel Józef i Hofmann Antoni z Bielska, Janak Jan z Cieszyńska, Janusz Stanisław z Czechowic, Jedliczka Szczepan z Szebiszowic, Jenkner z Kamienicy, Jockel Józef z Szumbarku, Kappa Józef z Grabowic, Kloiber Franciszek z Frydku, Kobiela Jan z Zabrzega, Kohut Jan z Morawki, Kopiec Karol z Zebrzydowic, Kopoczek Jerzy z Ligoty (pow. Bielsko), Krist Jan z Cieszyńska, Krząszcz Jerzy z W. Górek, Kubina Franciszek z Wienclowic, Lipser Paweł z Sibicy, Łuczian Józef z Krasnej, Miklar Józef z Rudzicy, Mokry Antoni z D. Bładnic, Moll Ludwik z Zabrzega, Niemiec Paweł z Golezowa, Niemiec Adam z Ropicy, Nowak Paweł z G. Toszonowic, Parchański Józef z W. Kończyc, Pasz Antoni ze Stonawy, Pieczka Gustaw z Cieszyńska, Pilch Jan (1. komp.) i Pilch Jan (5. komp.) z Wisły, Popiołek Franciszek ze Skrzeczoniu, Przeczek Franciszek ze Szonowa, Raszka Alojzy z Gumien, Rymarz Jan z Kozakowic, Ryszka Alojzy z D. Międzyrzecza, Samiec Jerzy z Nawisia, Szalbot Paweł z Wisły, Siedlaczek Franciszek z Nieborów, Lipus Paweł z Bystrzycy, Skola Ignacy z Morawki, Śliwa Józef z Datyn, Śliwka Jerzy z Jaworza, Sobek Franciszek z Dobracic, Sobotnik Jan z Niem. Lutyń, Steffek Ferdynand z P. Ostrawy, Stasni Wiktor z Bielska, Suszko Jakób z Bukowic, Szlauer Paweł z Gródku, Szostek Józef z Marklowic (pow. Frysztat), Tarnawa Karol z Aleksandrowic, Tomiczek Paweł z Trzyńca, Tomiczek Paweł z Iskrzyczyna, Tyran Ludwik ze Zarzecz, Urbańczyk Jan z Rychwałdu, Waleczek Franciszek z Bielska, Walek Paweł z Końskiej, Węglarzy Justyn z Zebrzydowic, Wienczek Jan z Ligoty (pow. Bielsko); (z 100. p. p.): Kirnig Paweł, chorąży rezerw. z Cieszyńska; żołnierze: Adamczyk Roman, Bailon Augustyn z D. Błędowic, Bathelt Józef ze St. Bielska, Białonczyk Rudolf z Zebrzydowic, Bierski Oton ze Strumienia, Biskup Józef ze St. Hamer, Buryan Paweł z W. Górek, Bystron Józef ze Szumbarku, Chmiel Karol z Frysztatu, Chruszek Wiktor z Piotrowic, Cieślarski Antoni z Ustronia, Cieślarski Jerzy z Brennej, Cieślarski Jan z Wisły, Dadok Emil z Dzieńmorowic, Drobik Wiktor z Cieszyńska, Dziendziel Franciszek ze Zarzecz, Fender Karol z Aleksandrowic, Fiala Józef z Cieszyńska, Franek Jan z G. Żukowa, Frycz Augustyn z Grodzka, Frydriszek Józef z Radwanic, Fussek Paweł i Gagułka Franciszek z Ustronia, Gaszek Paweł z Godziszowa, Gęszka Ludwik z Czechowic, Gieraczek Franciszek ze St. Bielska, Glac Damazy, Grabiec Jan i Grusim Franciszek z Karwiny, Grzegorz Franciszek z Końskiej, Gryga Andrzej i Gryga Paweł z Nieborów, Grygan Antoni z W. Kończyc (pow. Frysztat), Halama Jerzy z Nawisia, Hanak Henryk ze Strumienia, Hansel Alojzy z Raju, Harok Karol z Cieszyńska, Heczko Jan z Bystrzycy, Holeska Jan z Ustronia, Jonderko Jan z Mazańcowic, Janiczek Jerzy z Nawisia, Jany Jan z Simoradza, Jenkner Wilhelm z Aleksandrowic, Kabiesz Jan z Pogwizdowa, Kadłubiec Paweł z Końskiej, Kania Karol z Łazów (pow. Frysztat), Karkoszka Karol z Pietwałdu, Kauder Alfred z Bielska, Kiecoń Józef z Kisielowa, Kisiela Jan z W. Górek, Kolek Robert z Rychwałdu, Kolonichny Jan z Baszki, Kominek Paweł z Mazańcowic, Kopiec Leonard z Bogumina, Kowalski Franciszek ze Stonawy, Krzempek Józef ze Strumienia, Kropka Antoni z Bronowa, Krzewski Robert z Zawady, Krzok Jan z Gródku, Kukla Józef z Jaworza, Legerski Józef z Końskiej, Lipka Paweł z Łyżbic, Macura Antoni z Karwiny, Malisz Józef z D. Suche, Matejka Jan ze Szonowa, Matejka Wincenty ze St. Hamer, Matzner Jan ze Starego Bielska, Michna Karol z Simoradzu, Moczydłan Rudolf z Dzieńmorowic, Mohl Jan z Kamienicy, Musioł Alfons z Polskiej Lutyń, Mzyk Karol z Bogumina, Nalepa Karol ze Skalicy, Niemiec Wincenty z Lubna, Ondraczka Karol z Frydku, Owczarzy Jan z Kaczyc, Panacz Jan, Paszanda Karol z Cieszyńska, Pasternak Adolf z Wienclowic, Pawłosek Alojzy z P. Ostrawy, Petrosz Józef i Petrosz Ludwik z Frydku, Piesch Jan z D. Międzyrzecza, Piesch Karol z Mazańcowic, Pilch Paweł z Wisły, Popek Henryk z Bartowic, Rozbroj Franciszek z Śr. Suche, Sikora Jerzy z Nawisia, Skiba Franciszek z Kiczyc, Stebel Karol z Trzyńca, Stec Józef z Ustronia, Stepanek Józef z Szonowa, Sztwiertnia Franciszek z Krasnej, Suchy Jan z Jaworza, Szarowski Adolf z Pietwałdu, Szczypka Henryk z Próchniej, Szczypka Jan z Zarzecz, Szczypka Józef z Rudzicy, Szemoniak Jan z Gruszowa, Szotkowski Jan z Mostów, Szymiczek Ernest z Śr. Suche, Tabora Franciszek z Dąbrowej, Tłaczala Józef z Darkowa, Tomica Karol z Hażłacha, Wałaski Jan z Oldrzychowic, Wantulok Andrzej z Wisły, Warcop Ludwik, Wawrzyk Franciszek z Śr. Błędowic, Wawrzyk Franciszek z Ra-

ju, Witosz Jan z Łak, Zingler August z P. Ostrawy. — Lista 276 (z 31. p. p. obrony krajowej): Wodzik Maks, kadet rezerw. z Łak; żołnierze: Bac Józef z Wapienicy, Banaś Franciszek z Michałkowic, Biesok Jerzy z D. Międzyrzecza, Biskup Jan ze St. Hamer, Błahuta Ferdynand z Błędowic, Bogisch Hugon z Bielska, Bylica Józef z Bielskiej, Chasak Józef ze St. Hamer, Ciompa Jan z Trzyńca, Czakon Ludwik z Próchniej, Dostal Józef z Michałkowic, Drózd Andrzej z Cisownicy, Duława Karol z Trzyńca, Foldyna Franciszek z Morawki, Grobelny Teofil z Zawady, Gumela Jan z Cieszyńska, Holec Jan z Domasłowic, Juzof Jan z Pastwisk, Kalyta Antoni z P. Ostrawy, Klar Alojzy z Muglinowa, Kłaptocz Antoni z Dziedzic, Kokotek Karol z Trzanowic, Kostal Emil z P. Ostrawy, Kostka Karol z Cieszyńska, Kotas Jan z Żukowa, Koziołek Jan z Piotrowic, Kubaczka Jan z Bielowicka, Kukla Paweł z Jasienicy, Kurcius Jan z Jaworza, Lubecki Alojzy z Dziedzic, Marosz Jerzy z Bystrzycy, Mazurek Franciszek z Hażłacha, Miczek Karol z Gruszowa, Myska Alojzy z W. Kończyc (pow. Frydek), Nowak Gabriel z Karwiny, Ogrodzki Adam z Pogorza, Olszar Paweł z Mostów, Opik Karol z Frydku, Pawiński Franciszek z Czańca, Pieczka Karol z Bielska, Pilch Andrzej z Brennej, Polednik Ludwik z Bruzowic, Promny Jan z Kaczyc, Przeczek Adolf ze Stonawy, Różański Jakób z Dąbrowej, Rybica Maks ze Skoczowa, Rybka Paweł z Kam. Ligotki, Rychlik Franciszek z Zabłocia (pow. Bielsko), Ryszka Alojzy z Wienclowic, Sikora Jan z Mostów, Sikora Paweł z Bładnic, Staniek Adam z Kiczyc, Stankusz Józef z Pietwałdu, Szebik Jan z Mistrzowic, Szewczyk Józef z Bogumina, Szewczyk Józef z Brennej, Tomala Alojzy z Kaczyc, Tomica Alojzy z W. Kończyc (pow. Frysztat), Tomiczek Wiktor z Trzyńca, Ullman Antoni i Nierychel Ferdynand z Dzieńmorowic, Waszyczek Henryk z Racimowa, Wawracz Paweł z Jablonkowa, Wilczek Józef z G. Żukowa, Wrabel Karol ze St. Hamer, Zaremba Ferdynand z Dzieńmorowic, Żyła Franciszek z Gruszowa, Zipser Hugon z Bielska. (C. d. n.)

Dziewczyna

wyuczona szycia,
znajdzie zaraz zatrudnienie u G. Micherdzińskiego,
Cieszyń, Mariengasse Nr. 4.

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließbach).

Zegarek wojenny z branzoletką

nikłowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Nikłowy lub stalowy, wielkość według rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. według rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbić szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 18,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 26,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 6,— »Dobosz« K 7,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhnell

WIEN, IV., »Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Gęsie wątróbki

od karmionych gęsi, przeszło 40 dkg ciężkie, kupuje Ludwik Wechsberg, Cieszyń, Stary Targ 5.

Gmina Sucha Górna ma do nadania

roboty drenarskie

celem urządzenia nowego cmentarza. W tym celu prosi o zgłoszenia do tej roboty uprawnionych z podaniem ofert do 1. listopada b. r. — Plany, kosztorysy i warunki są u przełożonego gminy do przejrzenia.

Sucha Górna, 19. paźdz. 1915.

J. Krzistek, przeł. gminy.

Baczność! Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam na składzie rury kamienne do studzien.

1 m kamienia kosztuje tylko 8 K. Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie

za kościołem na dole, Blech nr. 437.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pieśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój i

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyń.

Tow. oszczędności i zaliczek w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jablonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia przedającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami płaci opłata podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

! Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 > 50 >
kwartalnie . . . 1 > 75 >
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 > — >
kwartalnie . . . 1 > 50 >

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoma razem umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 26. października 1915.

Nr. 86.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Bezprzykładnie zacięte walki na froncie włoskim. - Szybkie postępy w Serbii.

Wojna austriacko-włoska.

Wielkie walki z Włochami.

Wiedeń, 21. października. Urzędowo donoszą: Na całym froncie południowo-zachodnim są w toku walki w wielkim stylu.

W Tyrolu załamały się wczoraj na naszych mocnych stanowiskach liczne silne ataki Włochów. Tak odparły nasze wojska na płaskowzgórzu Vielgereuth ubiegłej nocy sześć ataków. Wczoraj przez cały dzień spotkał ten sam los trzy razy szturmującego nieprzyjaciela; to samo spotkało dziś w nocy atak nieprzyjaciela, wykonany bardzo znacznymi siłami. Także w Dolomitach odparto nowe włoskie ataki na Col dilana, na Montesief i przy moście granicznym na południe od potoku Schluder. Nieprzyjaciel, który na tym obszarze już szereg dni nacierał, nie zdołał nigdzie nawet najmniejszego sukcesu osiągnąć. Na grzbiecieniu karnijskim został na zachód od jeziora wolajskiego odparty atak włoskich wojsk alpejskich.

Na Pobrzużu wzmógł się nieprzyjacielski ogień działowy do największej gwałtowności i trwał przez cały dzień.

Wykonane na cały front Soczy próby zbliżenia się nieprzyjacielskiej piechoty i wojsk technicznych spełzły na niczem w naszym ogniu piechoty i karabinów maszynowych.

Wiedeń, 22. października. Urzędowo donoszą: Jak oczekiwano, rozpoczął się wczoraj przed południem po przeszło 50-godzinnej przygotowaniu artyleryjskim ogólny szturm głównych sił włoskiego wojska na nasze pozycje w Pobrzużu. Jest to trzeci szturm w czasie pięciomiesięcznej wojny. Na Krnie, na pozycjach tolmeńskiego przyczółka mostowego, a szczególnie na krańcu płaskowyzu Doberdo trwają zacięte walki.

Atak pułku milicji nr. 119, skierowany na punkt oparcia na Krnie, złamał się wśród niezwykle wielkich strat. Drugi atak w tym terenie rozbił się w ogniu naszych dzielnych obrońców w krótkim czasie. Pole przed pozycjami jest zasiane włoskimi zwłokami. W tolmeńskim przyczółku mostowym zwróciły się nieprzyjacielskie ataki na Mrzli Vrh i południową część naszego frontu obronnego. Wszystkie ataki odparto krwawo. Na pojedynczych miejscach, gdzie nieprzyjaciel przy pierwszym szturmie wtargnął w nasze najbardziej wysunięte linie, odparliśmy go znowu w kontrataku. Także tutaj są bardzo wielkie straty Włochów. Na Monte San Michele wtargnęły znaczne nieprzyjacielskie siły po południu do naszych okopów. Za-

pomocą natychmiastowego kontrataku wyparliśmy ich wszędzie. Poprzednie pozycje są znowu w naszym posiadaniu. Po kilkukrotnych atakach udało się Włochom także w południowym, sąsiednim odcinku wtargnąć do naszych okopów. Żaden z nich nie wrócił. Południowo-zachodni front płaskowyzu był również widownią krwawych zapasów. Walki doprowadziły wielokrotnie do walki ręcznej. Straty nieprzyjaciela są tutaj szczególnie ciężkie. Podczas całej prawie ubiegłej nocy trwały walki na płaskowyzu Doberdo z niezmienną zaciętością.

W Karyntyi odparto słabsze ataki na Hochweissenstein (Monte Paralba) w okolicy Plöcken i w dolinie Seebach.

Na froncie tyrolskim tak jak i przedtem gwałtowne walki działowe. W Dolomitach złamały się nowe włoskie ataki na naszych silnych pozycjach.

Wiedeń, 23. października. Urzędowo donoszą: Z braskiem dnia 22. października rozpoczęli Włosi ponownie prawie na całym froncie w Pobrzużu swoje nadzwyczaj gwałtowne ataki. Tak jak w poprzednich dniach bojowych, były także i wczoraj wszystkie włoskie wysiłki bezowocne. Około południa rozbił się na stokach Javorcka silny nieprzyjacielski atak, który na niektórych miejscach dotarł do naszych pozycji.

Na Krnie, na Mrzlim Vrchu i na innych częściach tolmeńskiego przyczółka mostowego rozbiły się krwawo liczne nowe ataki Włochów. Nieprzyjacielska piechota poniosła znowu ciężkie straty. Pole ataku strzelców alpińskich przed Kozarscem a bersagliarów koło Seno jest zasłane trupami. Nasze dzielne wojska zatrzymały wszystkie pozycje w swym posiadaniu. W okolicy Plawy wtargnęła włoska piechota w trzecim szturmie do naszych rowów koło Zagory, została jednak bezzwłocznie wyparta.

W goryckim przyczółku mostowym trwał silny ogień działowy przez cały dzień i wzrósł do wielkiej gwałtowności przeciw naszym zakopom na wzgórzu Podgora. Nieprzyjacielska próba ataku na to wzgórze została uniemożliwiona ogniem naszych baterji. Na płaskowyzu Doberdo szturmowała nieprzyjacielska piechota ponownie także wczoraj Monte San Michele. Trzy ataki odparto krwawo. Tylko raz udało się nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo do naszych pozycji. Dzielny kontratak pułku piechoty nr. 43 wyparł ich wszędzie. Monte San Michele znajduje się tak jak i przedtem silnie w naszych rękach. Wszystkie ataki, skierowane na płaskowyz Doberdo, rozbiły się o zaciętą wytrzymałość dzielnych obrońców. Liczne, przez cały dzień ponawiane natarcia włoskiej piechoty zakończyły się prawie wszędzie bezładną ucieczką atakujących.

W Karyntyi i Tyrolu trwa włoski ogień działowy na całym froncie. Wśród ciężkich strat odparto trzy ataki na Col di Lana i jeden koło mostu granicznego na południe od potoku Schluder. Na południe od Arabba szturmowali tyrolscy strzelcy cesarscy nieprzyjacielską pozycję przednią. Także obrońcy umocnień na Vielgereuth odparli wszystkie ataki.

Wszystkie ataki włoskie odparto wśród strasznych strat dla nieprzyjaciela.

Wiedeń, 24. października. Urzędowo donoszą: Ogólna bitwa nad Soczą trwa dalej. Wczoraj rozciągnęły się walki piechoty, prowadzone z bezprzykładną zaciętością, także na goryckim przyczółku mostowym. Znowu złamały się wszędzie wśród strasznych strat szturm nieprzyjacielskie o zacięty opór naszej dzielnej piechoty, która w potężnym działaniu artylerji znalazła wymienioną podporę.

Włoskiemu głównemu atakowi towarzyszyły natarcia znacznych sił na front tyrolski. Płaskowyz Vielgereuth i Lavarone znajdują się w gwałtownym ogniu artyleryjskim. Kilka włoskich dywizyj piechoty atakuje front w Dolomitach.

Przedwczoraj i wczoraj odparto tu krwawo po jednym ataku na Bambergerhaus, Col di Lana i pozycję Tre Sassi, dwa natarcia na Rufiedo (na południowy wschód od potoku Schluder) i po cztery ataki na nasze linie na północ od miejscowości Sief i w dolinie Popony.

Na karyńskim froncie przyszyły do skutku tylko walki artyleryjskie i utarczki. W kotlinie Flitschu i w terenie Krnu przedsięwziął nieprzyjaciel wczoraj przed południem jeszcze pojedyncze daremne uderzenia i próby ataków. Później walka osłabła. Przeciwko frontowi od góry Mrzli Vrh do tolmeńskiego przyczółka mostowego włącznie skierowały się jeszcze wciąż rozpaczliwe wysiłki Włochów, zwłaszcza wyżyna na zachód od Santa Lucia jest ustawicznie wystawiona na ataki. Alpejscy strzelcy wtargnęli tutaj w mały kawałek frontu. Dzielny przeciwatak pułków piechoty nr. 53 i 86 wyrzucił ich w krótkim czasie napowrót.

Także w odcinku Soczy, między tolmeńskim przyczółkiem mostowym, gdzie w szczególności koło Plawy walczone zawzięcie, nie zdołał nieprzyjaciel nigdzie się przebić.

Przed goryckim przyczółkiem mostowym złamały się jeszcze przedwczoraj liczne usiłowania ataków na Monte Sabotino. Wczoraj, po silnym działowym przygotowaniu, ruszyły bardzo znaczne włoskie siły do ataku na tę górę panującą i na Oslawie. Walka ważyła się w jedną i drugą stronę, ciągnęła się w nocy dalej, a skoń-

czyła się tem, że nasze wojska utrzymały wszystkie pozycje w silnem posiadaniu.

Na brzegu wyżyny Doberdo szalała dalsza walka w odcinku między Mainizą a Monte del Sei Busi z niezmniejszoną gwałtownością — podczas gdy w odcinku południowym dzień i noc przebiegły spokojnie. Ataki wroga, przedsiębrane coraz na nowo świeżymi siłami, złamały się zupełnie. Tylko przejściowo udało się Włochom usadowić się w kilku przednich rowach. Nasza piechota, jak dzielny pułk nr. 39 na południe od San Martino, odzyskała swoje pozycje w ręcznej walce napowrót.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Nowa ofenzywa włoska.

Berlin, 23. października. Z Wiednia donoszą do »Nat.-Ztg.«: Nowa ofenzywa włoska przybrała bardzo wielkie rozmiary. Ze świeżymi wielkimi siłami usiłował nieprzyjaciół w powtarzających się dniem i nocą atakach w Po-brzeżu i na południowym i wschodnim froncie tyrolskim ruszyć na nasze pozycje, które prawie bez przestanku ostrzeliwał ciężką artylerją. Zdaje się, iż Włosi chcą teraz uzyskać sukces, wiodący do rozstrzygnięcia. Dotąd atoli jedynie swe klęski i straty z dnia na dzień pomnażają. Nasze wojska, broniące granic, silnie trzymają w swym ręku wszystkie stanowiska, jak w pierwszym dniu wojny.

Wojna austriacko-rosyjska.

Odparcie ataków rosyjskich koło Kulikowic.

Wiedeń, 21. października. Urzędowo donoszą: Na zachód i południowy zachód od Czartoryska także wczoraj przez cały dzień walczone gwałtownie.

Na południowy wschód od Kulikowic odparły austro-węgierskie wojska gwałtowne rosyjskie ataki. We wczorajszych walkach nad Styrem wzięto 1300 jeńców i trzy karabiny maszynowe. Koło Nowoaleksińca przeszkodzono dziś rano atakowi nieprzyjacielskiemu. Zresztą nic nowego.

Zacięte walki na Wołyniu.

Wiedeń, 22. października. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej panuje spokój. Koło Nowo-Aleksińca dalej próbowali Rosyanie swoje ataki. Nasz front cofnięto przed naporem przeważających sił, na szerokości 5 km na odległość 1000 kroków. Wszystkie natarcia, które nieprzyjaciół prowadził na tę nową pozycję, złamały się w ogniu krzyżowym naszych baterii, podobnie jak ataki na nasz front na wschód od Załoziec. Walki nad Styrem przybrały na gwałtowności. Rosyanie w ostatnich dniach wbili się klinem przy użyciu znacznych sił we front niemieckich i austro-węgierskich wojsk, na zachód od Czartoryska. Wczoraj przeszliśmy po ściągnięciu rezerw do kontrataku. Nieprzyjaciela zaatakowano pod Okońskiem z 3 stron i pobito. Próby jego, przyjscia z pomocą tym zagrożonym oddziałom przez ataki na północny zachód od Czartoryska i w stronę Kołek, rozbiły się o opór niemieckich wojsk. Siły generała hr. Herbersteina, walczące na południe od Kołek, ruszyły wkońcu same niespodzianie ze swych rowów i zmusiły przeciwnika do ucieczki, biorąc przytem do niewoli 2 oficerów i 600 żołnierzy. Łącznie ujęto w niezakończonych jeszcze walkach nad Korminem i Styrem od 18. października 15 oficerów rosyjskich i 3600 żołnierzy i zdobyto 1 działo i 8 karabinów maszynowych.

Także na nasze siły bojowe na Litwie podjął nieprzyjaciół kilka ataków, które częściowo doprowadziły aż do naszych pozycji, wszystkie jednak zostały zupełnie odparte.

Udział legionistów w walkach koło Czartoryska.

Wiedeń, 23. października. Urzędowo donoszą: Poza kilku nieprzyjacielskimi próbami ataków koło Nowo Aleksińca nie doszło także wczoraj na froncie od Kołków do żadnych szczególnych wydarzeń. Nad Styrem przybierają walki pomyślny przebieg. Nasze wojska zdobyły szturmem zacięte bronioną wieś Kukły, na za-

chód od Czartoryska. Między austriacką obroną krajową i polskimi legionistami atakując, złożyła w tych potyczkach nasza na wszystkich polach bitw znana dziesiąta dywizja kawalerii ponownie próby swej tężyzny bojowej. Liczba jeńców, schwytanych przez sprzymierzonych, podniosła się o kilkaset.

Przy wczoraj doniesionem odparciu rosyjskiego ataku nad górną Szczarą ujęła dziesiąta austro-węgierska dywizja, zasłona niemieckimi batalionami, dziesięciu rosyjskich oficerów i 1600 żołnierzy.

Pobicie nieprzyjaciela pod Komarowem.

Wiedeń, 24. października. Urzędowo donoszą: Koło Nowo Aleksińca odzyskałszy znowu opuszczone przedwczoraj wzgórza na wschód od Łopuszna. Koło Czartoryska ataki nasze postępują. Pod Komarowem pobiliśmy nieprzyjaciela. Zresztą położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Nasze wojska wkroczyły do Szabacu.

Wiedeń, 21. października. Urzędowo donoszą: Nasze wojska wmaszerowały do Szabacu. Równina Maczwy została przez nieprzyjaciela opróżniona.

Armia generała Kövessa i prace z obu stron Morawy niemieckie wojska posuwają się w ścisłej łączności coraz głębiej na serbskiem terytorium. Z austro-węgierskich wojsk generała Kövessa posunęła się zachodnia grupa do wyzyn Kolubary i aż do terenu u ujścia Turji.

Natomiast wschodnia grupa przekroczyła wśród walk na południe od Grocka nizinę Ralji.

Bułgarzy zajęli między Zajeczarem a Knjżewaczem dolinę Timoku i zbliżyli się od wschodu do Pirotu do głównych fortów na odległość strzału armatniego.

Jedna z ich armii wywalczyła wojskami przedniemi wejście w kotlinę Kumanowa i w dolinę Wardaru.

Postępy ofenzywy sprzymierzonych.

Wiedeń, 22. października. Urzędowo donoszą: Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii robiła także wczoraj wszędzie postępy. Austro-węgierskie wojska armii, pozostającej pod rozkazami generała Kövessa, zdobyły szturmem, przy posuwaniu się w stronę pozycji Kosmaj, sterczące wzgórza Slatina, na południe od Ralji. Z obu stron dolnej Morawy posuwające się niemieckie siły bojowe zyskały teren na północ od Palanki i Petrovacu.

Vranie, Kumanowo i Veles w dolinie Wardaru znajdują się w rękach Bułgarów.

Serbowie uciekają w nieporządku na południe.

Wiedeń, 23. października. Urzędowo donoszą: Armia generała Kövessa wtargnęła wczoraj na zachód drogi, prowadzącej z Belgradu do Arangelovac do pozycji Kosmaj, wybudowanej na kształt fortecy. Siły niemieckie, zdążające doliną Morawy, zrzuciły przeciwnika ze wzgórz położonych na północ dolnej Jasienicy. Koło Orsowej zdobyła grupa, składająca się z wojsk austro-węgierskich i niemieckich, pozycje górskie na południowym brzegu Dunaju i fort »Elżbieta« koło Tekija.

Na wielu punktach ich wstrząśniętego frontu rozbici, cofają się Serbowie wszędzie na południe. Sprzymierzeni ścigają.

Koło Viszegradu austro-węgierskie wojska spędziły nieprzyjaciela ze wzgórz, położonych na wschód od Driny.

Posuwanie się I. bułgarskiej armii koło Negotina, na środkowym Timoku i na południowy wschód od Knjażevaca robi dalsze postępy.

Dalsze postępy w Serbii.

Wiedeń, 24. października. Urzędowo donoszą: Armia generała piechoty Kövessa odparła przeciwnika poza wzgórza na północ od Arangelovaca. Serbskie straże tylne, które ustawiły się do boju na południe od Slatiny, zostały pobite przez nasze bataliony.

Niemieckie siły bojowe, posuwające się z obu stron Morawy, zyskały wzgórza na południe od Palanki i na północ od Petrovaca. Grupa sił, przeprowadzona koło Orsowej, wypędziła nieprzyjaciela z terenu górzystego na zachód od Kladowa.

Bułgarzy przeszli poza Negotin i przekroczyli z siłami bojowymi posuwającymi się na północ od Knjażevaca średni Timok.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna bułgarsko-serbska.

Kumanowo zajęte. — Przerwanie kolei do Saloniki.

Sofia, 22. października. Urzędowo ogłaszają: W nocy z dnia 19. na 20. października usiłovali Serbowie wykonać kontratak na nasze wojska koło Negotina. Zostali jednak odparci i ponieśli ciężkie straty. W dolinie Timoku osiągnęły wojska nasze gościniec Zajecar—Knjażevac i obsadziły miejscowości: Selecka, Kraljevo, Selo, Ikovac i Jelasnica. W dolinie bułgarskiej Morawy, na północ i na północny wschód od Vranii, wojska nasze odrzuciły sprowadzone świeże posiłki nieprzyjacielskie i kontynuują pochód ku północy. We Vranii oprócz znanej już zdobytych znalezione szpital wojskowy, materiały sanitarny i lekarstwa wartości 550.000 franków, aparat do dezynfekcji i 52 wozy. Dziś odkryli jeszcze nasi żołnierze w domach w mieście ukrytych żołnierzy serbskich. W jednym domu znalezione pokaleczone zwłoki naszego kawalerzysty, któremu serbscy żołnierze po zabiciu go wyłupali oczy. Kolumna, która koło Stracina ściga pobitego nieprzyjaciela, zajęła Kumanowę. Serbowie uciekają w popłochu na Uesküb. Nasze wojska, które zdobyły równinę Ovce Polje, dotarły aż do Wardaru i zajęły miasto Veles. Ścigają uciekającego nieprzyjaciela w stronę Prilepu. Koło Velesu zniszczyły kolej wardarską i przez to przecięły połączenie z Solunem i Ueskübem. W okolicy Strumicy przebiegają operacje dla nas pomyślnie. Nieprzyjaciela odrzucono ku Wardarowi. Jesteśmy w posiadaniu góry Cepeli, stanowiącej dział wód.

Ostrzeliwanie brzegów bułgarskich przez flotę angielsko-francuską.

Sofia, 22. października. Urzędowo donoszą: W dolinie górnego Timoku dotarły wojska nasze do prawego brzegu rzeki. W Macedonii pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. Wskutek niezwykle złej aury opóźniły się operacje na pojedynczych frontach. Od godziny 1. w nocy do wieczora 20 angielskich i francuskich okrętów wojennych ostrzeliwało wybrzeże Maronii, Miri i Dedeagacz. Te operacje floty nieprzyjacielskiej nie mają żadnego znaczenia.

Walki o Skoplje.

Sofia, 23. października. Urzędowy komunikat o operacjach w dniu 22. października opiewa: W dolinie Timoku przeszły wojska nasze między Knjażevacem a Zajczarem na lewy brzeg. O zawiązanie Knjażevacem toczą się walki. W Macedonii zdobyły wojska nasze po gwałtownych walkach większą część miasta Skoplje. Walki są tu jeszcze w toku. Na reszcie frontów prowadzą wojska nasze bez zmian dalej swą ofenzywę.

Zdobycie Skoplja przez Bułgarów.

Sofia, 24. października. Urzędowo donoszą: Wojska bułgarskie zdobyły w zupełności Skoplje (Uesküb).

Oświadczenie Radosławowa.

Sofia, 24. paźd. Radosławow oświadczył wobec sprawozdawcy Biura Wolffa: Nasze operacje militarne w Serbii postępują szybko i pomyślnie. Obsadziliśmy większą część Macedonii. Wskutek szybkiej i skutecznej ofenzywy wojsk niemieckich, austro-węgierskich i bułgarskich Serbia prawie zupełnie została odcięta. Serbowie nie mają już żadnego połączenia kolejowego, ani linii telegraficznej. Pokonanie Serbii bez wątpienia wpłynie na całą wojskową i polityczną sytuację państw centralnych i ich

spzymierzeńców i prawdopodobnie przyspieszy koniec wojny światowej. Jeśli zaś poważne żywi zamiary czwórsojusz pomagania Serbii, nie stanie się to prędko, ani nie będzie skuteczne, choćby w brutalniejszy jeszcze sposób naruszono neutralność grecką. Do tego przyłączają się trudności w transporcie wojsk, jako też podwójnie ostry klimat obecnej pory roku, który dla wojsk kolonialnych jest szkodliwy. Bombardowanie Dedeagaczu i Porto Laogs nie wywiera na nas żadnego wrażenia. Poczyniliśmy wszystkie przygotowania, aby i tam odeprzeć wszelki atak. Jeśli cele państw centralnych i nasze, dla których teraz wspólnie walczymy, zostaną osiągnięte, Bułgaria w dalszej ścisłej współpracy z państwami centralnymi będzie błogosławionym czynnikiem do stworzenia pełnej znaczenia całości.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Datarcie do brzegu Dżwiny.

Berlin, 21. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka polnego Hindenburga: Na północny wschód od Mitawy zdobyliśmy brzeg Dżwiny od Borkowic aż do Bersemünde. Dotychczasowy łup tutejszych walk wynosi na ogół 1725 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Baranowicz odparto kontratakiem atak rosyjski.

Grupa generała Linsingena: W okolicy Czaratorska walki lokalne przybrały większe rozmiary. Przed wielką przewagą musiano część naszej tamże walczącej dywizji niemieckiej cofnąć na stanowiska w tyle, przyczem stracono kilka dział, które do ostatka wytrwały na stanowisku. Kontratak w toku.

Zwycięskie walki koło Czaratorska i Baranowicz.

Berlin, 22. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hindenburga: Silne ataki rosyjskie na nasze pozycje w przesmykach między jeziorami koło Sadowa (na południe od Kosian) zostały odparte.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Rosyanie zaatakowali na szerokim froncie na półn. wschód, na wschód i południowy wschód od Baranowicz. Zostali oni odparci. Na wschód od Baranowicz ujęto w zwycięskim kontrataku 8 oficerów i 1140 żołnierzy.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nasz osaczający kontratak na zachód od Czaratorska był skuteczny. Rosyan odrzucono znów; pościg jest w toku.

W walkach dni ostatnich wpadło tam w nasze ręce 19 oficerów, ponad 3600 żołnierzy, zdobyto dział i 8 karabinów maszynowych.

Strata naszych kilku dział, o której wczoraj donosiliśmy, spowodowana była tem, iż rosyjskie oddziały przełamały wojska sąsiednie i zjawyły się na tyłach naszej linii artyleryjskiej. Straciliśmy 6 dział.

Walki na północy.

Berlin, 23. października. Naczelna kwatera donosi: Na północnym cyplu Kurlandii zjawyły się rosyjskie okręty, ostrzeliwały Petragge, Demesnaes i Gipken i wysadziły słabe siły na ląd koło Domesnaes.

Kilkakrotnie wielkimi siłami podjęte ataki rosyjskie w okolicy na południe od Sadowy także i wczoraj nie miały żadnego rezultatu. Koło Duki doprowadziły do zaciętych walk z blizką.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego, na południe od jeziora Wygonowskiego w połączeniu z grupą wojsk gen. Linsingena odparła ataki nieprzyjacielskie na nasze stanowiska koło kanału Ogińskiego.

Na zachód od Czaratorska atak nasz dalej postępuje. Kukły wzięto. Przeszło 600 jeńców zabrano do niewoli.

Iłukszt zdobyty szturmem.

Berlin, 24. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk generała-marszałka Hin-

denburga: Siły rosyjskie, wylądowane koło Domesnaes, udały się przed wojskami niemieckimi znowu na okręty. Na północny zach. od Dżwiny wyparły wojska nasze przeciwnika wśród wielkich dla niego strat z jego pozycji koło Schlossberg i zdobyły szturmem Iłukszt. Rosyanie pozostawili w naszych rękach 18 oficerów, 2940 żołnierzy, 10 karabinów maszynowych i 1 przyrząd do rzucania min.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Ponawiane ataki na naszą pozycję nad kanałem, na południe od jeziora Wygonowskiego, zostały odparte. W kontrnatarciu ujęto 2 oficerów i przeszło 300 żołnierzy. Na zachód od Czaratorska zajęto nieprzyjacielskie pozycje koło Komarowa. Wielokrotne ataki rosyjskie odparto. 3 oficerów i 458 żołnierzy pozostało w naszych rękach.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze posuwanie się za nieprzyjacielem.

Berlin, 21. października. Naczelna kwatera donosi: Wojska sprzymierzone na całym froncie posuwają się naprzód za powoli cofającym się nieprzyjacielem.

Serbów wyparto w kierunku na południe z silnie umocnionego stanowiska napołudnie i wschód od Ripanji.

Nasze straże przednie osiągnęły linię Stepojowacz—Leskowacz—Baba. Na zachód od Morawy wojska niemieckie posuwają się naprzód poprzez Selewacz—Saraorczy, na wschód rzeki poprzez Vlaskido, Rasanacz i na Ranowacz.

Wojska bułgarskie walczą koło Negotina. Dalej na południe osiągnęły one drogę Zajecar—Kniażewacz.

Berlin, 22. października. Naczelna kwatera donosi: Armia generała Kövessa z grupy wojsk generał-marszałka polnego Mackensena osiągnęła ogólną linię: Arnajewo do góry Slatina.

Armia generała Gallwitza dotarła do Selewacu, Sawanowacu i Trnowca, oraz na wschód od Ranowacu.

Armia generała Bojadjewa jest w dalszym pochodzie na północ od Vajazevacu. Od resztujących części wojsk niema jeszcze wiadomości.

Inne bułgarskie wojska obsadziły Kumanowo. Weles zdobyto. Na południe od Strumicy odrzucono wroga za Wardar.

Zajęcie Negotina i Rogljeva.

Berlin, 23. października. Naczelna kwatera donosi: Koło Vyszegradu wymuszono przejście przez Drinę. Wypędzono nieprzyjaciela z wzgórz na południe od tej miejscowości.

Armia generała Kövessa wzięła szturmem stanowiska nieprzyjacielskie między Łukawicą a górą Kosmaj.

Armia gen. Gallwitza wyparła nieprzyjaciela na wschód od Palanki przez Jasienicę i na wschód Morawy z jego stanowisk na linii Aleksandrovac—Orljevo. Przeszło 600 Serbów dostało się do niewoli.

Ustupując przed naciskiem obustronnym, Serbowie cofają się także ze swoich stanowisk na linii góra Kosacica i góra Saltina (281).

Wojska bułgarskie zajęły Negotin i Rogljevo. Atakując na wschód i południowy wschód od Kniażevaca, posuwają się naprzód i odpierają na południowy wschód od Pirotu krwawe ataki serbskie.

Dalsze pomyślne walki.

Berlin, 24. października. Naczelna kwatera donosi: Armia generała Kövessa z grupy wojsk generał-marszałka Mackensena odparła Serbów na wschód od Łukawicy dalej w kierunku południowym.

Armia generała Gallwitza zyskała koło Palanki południowy brzeg Jasienicy, dalej na wschód osiągnęła linię Rapinac, na północ Petrovac—Ranovac mimo częściowo bardzo zaciętego oporu Serbów. Wielka liczba pochowanych przez wojska nasze Serbów pozwala ocenić ciężkie straty nieprzyjaciela.

Koło Orsowy przekroczono Dunaj — wzgórze Slawa Bocia zajęto. Trzech oficerów i 70 żołnierzy ujęto.

Armia generała Bojadjewa zdobyła w Prachovo, nad Dunajem, na północny wschód od Negotina rosyjski magazyn amunicji i między Zajczarem a Kniażevacem obsadziła zachodni brzeg Timoku. Od innych bułgarskich części wojsk nie nadeszły żadne nowe doniesienia.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 21. października. Naczelna kwatera donosi: Żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Berlin, 22. października. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 23. października. Naczelna kwatera donosi: Na zachodnim terenie wojennym nic nowego.

Bombardowanie Verdun.

Berlin, 24. października. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód od Souchez odparto nieprzyjacielskie natarcie. Oddziały, które wtargnęły do naszych pozycji, znowu natychmiast wyparto.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucali bezskutecznie bomby na Ostendę i dworzec kolejowy w Noyen. Na zachód od St. Quentin stracono w walce powietrznej angielski dwupłatowiec. Kierownik i obserwator (oficer) są zabici. Niemiec, cy lotnicy zaatakowali, zdaje się z dobrym wynikiem obóz wojskowy w Abeville i obrzucili bombami Verdun. Zauważono celne pociski.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 24. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie w Dardanelach, koło Anaforty, artyleria nasza wyrządziła wielkie szkody w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich. Nasza artyleria celnie ugodziła nieprzyjacielską łódź podwodną, która ostrzeliwała okolice Djongbair. Wznoszący się gęsty dym i eksplozję zauważono na pokładzie wspomnianej łodzi podwodnej, którą inne łodzie podwodne powlokły w kierunku wyspy Imbros. Koło Ariburnu i Sedil Bahr od czasu do czasu obustronna strzelanina artylerii i piechoty i rzucanie bomb. Poza tem nic wartego wspomnienia.

Manifest cara Mikołaja.

Edykt carski powiada: Podajemy wszystkim naszym wiernym poddanym do wiadomości, że zdrada Bułgarii w sprawie słowiańskiej, przygotowywana wiarołomnie od początku wojny, jednak wydająca się niemożliwością, stała się faktem. Wojska bułgarskie zaatakowały naszych wiernych sprzymierzeńców Serbów, którzy walczyli przeciw o wiele silniejszemu nieprzyjacielowi. Rosya i wielkie mocarstwa z nami sprzymierzone starały się powstrzymać rząd Ferdynanda Koburskiego od tego fatalnego kroku. Urzeczywistnienie dawnych żądań narodu bułgarskiego co do przyłączenia Macedonii do Bułgarii zapewnione było na drodze innej, odpowiadającej interesom słowiańszczyzny. Lecz tajne obrachowania i interesy podstępne przez Niemcy, oraz nienawiść bratobójcza względem Serbów wzięły górę. Bułgaria, wyznająca naszą wiarę, dopiero co wyzwolona z pod niewoli tureckiej przez miłość braterską i krew narodu rosyjskiego, stanęła otwarcie po stronie nieprzyjaciół wiary chrześcijańskiej i słowiańszczyzny. Naród rosyjski patrzy z bólem na zdradę Bułgarii. Z rozkrwawionem sercem dobywa miecza przeciw Bułgarii i oddaje los zdrajców sprawy słowiańskiej pod słuszną karę Bożą.

Bajki czwórsojuszu.

Monachium, 20. października. Bawarski dziennik państwowy zajmuje w artykule wstępnym pod tytułem »Dichtung und Wahrheit« stanowisko wobec prób agentów czwórsojuszu wmówienia w świat, że między Austro-Węgrami i Niemcami istnieją nieporozumienia. Pismo określa to jako próbę niedołęzną. Panowie z czwórsojuszu wychodzą z założenia, że Niemcy przejęli na wszystkich terenach od początku wojny kierownictwo i spychają zupełnie na drugi plan Austro-Węgry. C. i k. armia ma być rozgoryczona, że niemieckie armie uważają ją w najlepszym razie za wojsko pomocnicze. Lud żąda się na Niemcy, że wpędziły do wojny bez końca. Tak i w podobny sposób odważają się francuskie pisma odzywać. Neutralni nie wpadliby na tak niezdarne kłamstwa. Jest zbyt cennym powiedziec, z jaką wdzięcznością ocenia się w Niemczech wielką pracę Austro-Węgier około olbrzymiego dzieła tej wojny, jaki szacunek okazuje się u nas wszędzie wypróbowanym w boju c. i k. wojskom i jak wysoko ceni się ich doświadczonych i pełnych sił wódzów. My wiemy także, jakich czynów dokonała nieustraszoną męstwem i zaciętą siłą oporu c. i k. armia w przeciągu 15 miesięcy. Nasze najwyższe uszanowanie i naszą najgłębszą podziękę składamy przede wszystkim dostojnemu monarsze Austro-Węgier. Imię Franciszka Józefa będzie po wszystkie czasy, jak daleko brzmi język niemiecki, wymieniane jako świetlany przykład. Bajka czwórsojuszu, jakoby Niemcy ujęły politycznie Austro-Węgry w sieć, nie znajdzie u neutralnych wiary. Z drugiej strony mogą Włochy odczuwać dzisiaj boleśnie w czwórsojuszu swoją zależność od trzech sprzymierzeńców. W stosunku sojuszu Austro-Węgier i Niemiec są tylko równouprawnieni. Albion był jednak stale panem swych sprzymierzeńców.

Na Bałkanie.

Spór o interwencję Włoch.

Zurych, 20. października. Obok krytyki francuskiej i rosyjskiej w sprawie zachowania się Włochów w wojnie bałkańskiej, trwa w dalszym ciągu polemika dzienników włoskich między sobą. »Seccolo« pisze, że z pewnością jest rzeczą piękną, iż Sonnino posiada aprobatę także innych ministrów, lecz czas nagli. Podczas gdy Francja, która już 500.000 synów w podległości tej wojny pogrzebała, nie zwleka z niesieniem pomocy Serbii, a Anglia wszelkie stojące do dyspozycji wojska oddaje do rozporządzenia na równi z Francją, Włochy powinny mieć dość żołnierzy dla Serbii. »Idea Nazionale« i »Corriere della Sera« odpierają natomiast krytykę obcych i podkreślają, że Włochy dosyć uczyniły dla czwórporozumienia, nie ponosząc zaś żadnej odpowiedzialności za sytuację na Bałkanie, zwinioną zbyt wielkimi względami Francji i Anglii wobec Grecji. Włochy muszą przede wszystkim rozważyć, czego wymaga ich własne prowadzenie wojny i czy na Bałkanach istnieją warunki, któreby uchroniły ekspedycję przed pewną klęską.

Półficyalny »Giornale d'Italia« napomina do cierpliwości i wskazuje, że zarządzenia wojskowe Włoch, czynione w ścisłym porozumieniu z sprzymierzeńcami, muszą być trzymane w absolutnej tajemnicy.

Włochy odmawiają współudziału.

»Le Nouvelliste« donosi z Rzymu: Rada ministerialna nie zgodziła się na wysłanie korpusu ekspedycyjnego do Macedonii.

Żądania angielskie w Bukareszcie i w Atenach.

Genewa, 22. października. Paryski korespondent »Journal de Geneve« otrzymał informację, iż gabinet angielski w d. 10. października przedsięwziął ważne kroki w Bukareszcie i Atenach. Podczas gdy krok dyplomatyczny w Bukareszcie miał charakter groźby, w Atenach prowadzono energiczne namowy. Rządowi ateńskiemu dano krótki termin do wyjaśnienia swych zamiarów i dano do zrozumienia, iż niewypełnienie traktatu grecko-serbskiego pociągnie za sobą złe skutki w stosunkach czwórsojuszu do Grecji. Na razie odbywają się lądowania wojsk na mocy gwarancji, udzielonych przez Wenecję i na podstawie traktatu serbsko-greckiego, w którym wyznaczono Solun dla transportu to-

warów. Anglia jednak domaga się dokładnie określonych gwarancji, aby zapewnić posiłki dla ekspedycji.

Nowe próby.

Pisma greckie donoszą, że czwórporozumienie wszelkimi siłami dąży do naprawienia swej klęski dyplomatycznej na Bałkanie, starając się bezskutecznie nowymi propozycjami skłonić Grecję do porzucenia neutralności. Nowy krok posłów »entente« ma polegać na ofiarowaniu Grecji wilajetów Aiden i Brussa (w Azji mniejszej), północnego Epiru, dolnej linii Monastyr—Dojran—Gewgheli, tudzież całego bułgarskiego wybrzeża Tracii. Nadto Anglia wszczeła rokowania w sprawie natychmiastowego odstąpienia Cypru. Grecja jednak obietnice te odrzuciła.

Trudna ekspedycja.

»Pester Lloyd« donosi, iż według wiadomości »Corriere della Sera« z Bukaresztu, zgromadzonych jest w Odessie 250.000 wojska rosyjskiego przeciw Bułgarii. Od wczoraj rozpoczęło się wsiadanie na okręty w Odessie, Chersoniu i Jalcie. Wojska te są pod dowództwem gen. Davisona. Wylądowanie ma nastąpić w pobliżu ujścia Dunaju.

Grecy o położeniu Serbii.

»Vossische Zeitung« donosi, iż sprawozdawca wojenny greckiego pisma »Athinae« podnosi, że opór serbski nie ma widoków powodzenia i nie jest w stanie przeszkodzić planowi Niemców wywalczenia sobie drogi do Turcji. Serbski sztab generalny wyrobił sobie fałszywe zdanie o pomocy, którą może wysłać czwórporozumienie. Serbom pozostaje do odwrótu otwarta droga jedynie na zachód. W Albanii będą mogli stawiać skuteczniejszy opór. Odwrót przez Monastyr doprowadziłby do katastrofy. Prawdopodobnie stolica serbska przeniesioną zostanie do Durazza, albo do Cetynii. Sprawozdawca nie wierzy w silny opór Serbów. Raczej będą oni próbowali odwrót swój do Albanii przeprowadzić w porządku. Radzi Serbom zawrzeć z państwami centralnymi choćby w ostatniej chwili osobny pokój, aby jako ofiara rosyjskiej polityki nie padli pastwą zupełnej katastrofy.

Rokowania w sprawie odwrotu.

»Vossische Zeitung« donosi, iż według doniesienia »Giornale d'Italia« z Aten toczą się prawdopodobnie rokowania między prezydentem Zaimisem a posłami czwórporozumienia w sprawie, jakie stanowisko zajmie Grecja na wypadek odwrotu serbskiego w obszar grecki.

Konsternacja czwórporozumienia.

Według ateńskich doniesień pism włoskich położenie Serbii jest rozpaczliwe. W Atenach krąży pogłoski, że Serbowie są zupełnie pobici. Do Skoplje przybył pociąg z rannymi Francuzami. Francuskie pisma donoszą o opróżnieniu Niszu i koncentracji wojsk serbskich na zachodzie. Rozstrzygającej interwencji francuskich i angielskich posiłków należy oczekiwać w dolinie Bregalnicy.

Z Cieszyna i okolicy.

Udział Śląska w III. austr. pożyczce wojennej. Śląski Wydział krajowy uchwalił na swem

ostatnim posiedzeniu 1.000.000 K subskrypcji na III. austr. pożyczkę wojenną. Marszałek krajowy hr. Henryk Larisch-Mönnich, który na III. pożyczkę wojenną subskrybował 2.000.000 K — a łącznie z I. i II. pożyczką udział jego w dotychczas. subskrypcjach wynosi 5.800.000 K — wydał odezwę zarówno do całej ludności kraju, jak i do wszystkich autonomicznych korporacji z wezwaniem do możliwie jak najszerzego udziału w tem patriotycznym przedsięwzięciu. Odezwa ta została uzupełniona popularnym pouczeniem o różnych sposobach zapisywania pożyczki, wystosowanem do wszystkich przełożonych gminnych, pow. wydziałów drogowych i zarządów funduszu kontrybucyjnego.

Porady w różnych sprawach wskutek licznych życzeń udzielać będzie od czasu do czasu ks. poseł Londzin w Czytelnicy katolickiej w Skoczowie. Pierwszy raz obecnym będzie tamże w czwartek, dnia 28. b. m., począwszy od godz. 10½ przed południem.

Część realności

w Ropicy, 5 minut od obu stacyj kolejowych oddalona, jest zaraz pod dogodnymi warunkami do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod nr. 21 w Ropicy.

Gmina Sucha Górna ma do nadania

roboty drenarskie

celem urządzenia nowego cmentarza. W tym celu prosi o zgłoszenia do tej roboty uprawnionych z podaniem ofert do 1. listopada b. r. — Plany, kosztorysy i warunki są u przełożonego gminy do przejrzania.

Sucha Górna, 19. paźdz. 1915.

J. Krzistek, przeł. gminy.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Znakomicie wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepiej

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrach, influncy, przy bólach gardła, piersi i płuców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. oapalei oompos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 200.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio

sprzedaż można

w aptekach Dra Richtera „Pod Złotym Lwem“

Praga, I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładowi na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie,

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik . . . 7 K — h
Półrocznik . . . 3 „ 50 „
Kwartalnik . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik . . . 6 K — h
Półrocznik . . . 3 „ — „
Kwartalnik . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 88.

W Cieszynie, piątek, dnia 29. października 1915.

Nr. 87.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Połączenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich z Bułgarami dokonane.

Wojna austriacko-włoska.

Dalszy ciąg wielkiej bitwy.

Wiedeń, 25. października. Urzędowo donoszą: Bitwa nad Soczą trwa dalej. Także i podczas wczorajszego dnia wielkich walk piechoty odparli obrońcy wśród wielkich strat nieprzyjaciela wszystkie ataki Włochów, o ile te nie załamały się już pod ogniem naszej artylerii, i dzierżą wszędzie stanowiska.

Na froncie tyrolskim zaatakowało kilka batalionów nasze linie obronne na płaskowzgorzu Viereguth, jak zawsze nadaremnie.

Podobnie załamały się nieprzyjacielskie ataki na Cima di Mezzodi, na miejscowość Sief i w najgórniejszej dolinie Rieno. Na Krn odparto wczoraj atak, zaś drugi atak dziś w nocy.

Także przeciw Mrzli Vrh nie udały się dwa ataki wśród szczególnie ciężkich strat Włochów. Na południowy wschód od tej góry wtargnął nieprzyjaciół do małego kawałka rowu, odrzucano go jednakże przez przeciwatak. Świeży atak dwóch batalionów alpinów załamał się w tym miejscu pod naszym ogniem. Te oddziały nieprzyjacielskie zostały prawie całkowicie starte.

Przed przyczółkiem mostowym Tolmein zwracały się ataki głównie przeciw naszym stanowiskom na grzbiecie na zachód od Santa Lucia i koło Selo, które to stanowiska pozostały wszystkie w naszym posiadaniu.

Odcinek Plava znajdował się pod ogniem ciężkiej artylerii. Gromadzący się nieprzyjaciół koło Plawy został rozbity działaniem naszej artylerii. Koło Zagóry zajęli Włosi najbardziej na przód wystającą część naszych rowów, lecz w nocy wypędziliśmy ich stamtąd. Koło Monte Sabotino stłumił ogień naszej artylerii wczoraj przed południem jeszcze jeden atak. Następnie nie przedsięwziął już nieprzyjaciół żadnej poważnej próby zbliżenia się do linii goryckiego przyczółka mostowego. Najzaciętszymi były walki w północnym odcinku płaskowzgorza Doberdo, gdzie bardzo liczne siły włoskie znów w masach szły do ataku. Przyjmowany za każdym razem niszczącym ogniem, musiał nieprzyjaciół cofnąć się do swoich schronień. Atak na nasze stanowiska na wschód od Monfalcone podzielił i sy wszystkich innych wysiłków Włochów.

Tryest nawiedził wczoraj nieprzyjacielski lotnik, który, rzucając bomby, zabił dwóch mieszkańców i zranił 12.

Niesłychane straty Włochów.

Wiedeń, 26. października. Urzędowo donoszą: Wczorajszy dzień bojowy przebiegł spokojniej stosunkowo do poprzednich na froncie na płaskowzgorzu Doberdo, natomiast walczone znówu nadzwyczaj gwałtownie o nasze pozycje przyczółkowe w Gorycy i Tolmein, tudzież w odcinku na północ od Tolmein aż do Krnu. Wszystkie te walki zakończyły się zupełnym niepowodzeniem atakującego nieprzyjaciela. Na Krnie załamały się w naszym ogniu trzy natarcia Włochów. Przed Mrzlim Vrchem rozbił się nieprzyjacielski atak nocny. Na przyczółek tolmeński przygotował po południu szczególnie żywoty ogień działowy nowe ataki znacznych sił. Późno wieczorem odparły nasze wojska taki atak na wzgórzu na zachód od St. Lucia, dzisiaj wcześniej rano drugi na pozycje na półn. od Kozarsa, który doprowadził do walki ręcznej, wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Teren Desoli znajdował się chwilowo w ogniu przyspieszonym. Słabszy włoski atak na Zagorę został z łatwością odparty. Monte Sabotino, przed którą nieprzyjaciół stracił w ostatnich dniach przynajmniej 2500 ludzi, nie atakowano wczoraj więcej, ostrzeliwała ją natomiast gwałtownie włoska artyleria. Liczne granaty padły także na południową część Gorycy. Wieczorem zaatakowały nieprzyjacielskie wojska wzgórze Podgora. Nie pomogło im nawet użycie bomb z trującymi gazami. Zostały krwawo odparte. Wczoraj można było ocenić miejscami straty Włochów przy atakach na płaskowzgorze Doberdo. Tak n. p. przed frontem jednego z naszych pułków leżało 3000 zwłok. Na froncie tyrolskim odparli obrońcy pozycji Lavarone atak włoskiego pułku nr. 116.

Wiedeń, 27. października. Urzędowo donoszą: Włoski atak na nasz front w Pobrzużu nie był już wczoraj prowadzony z takim zużyciem w ludziach i amunicji, jak w poprzednich dniach bitwy. Nieprzyjaciół wstrzymuje się z użyciem swych rezerwowych sił. Kilka prób ataków na pozycje Krnu nie wyszło poza swe początki. Ponowne ataki na tolmeński przyczółek mostowy odparto jak zwykle. Odcinek Plawy znajdował się chwilowo w ogniu przyspieszonym. Atak koło Globny odparto. Koło Plawy piechota włoska nie mogła więcej ruszyć naprzód. W południowym odcinku znajdującego się ciągle w ciężkim ogniu goryckiego przyczółka mostowego, wtargnął atakujący nieprzyjaciół po południu w mały kawałek rowu, który jednak znów stracił. Ogień działowy na płaskowzgorze Doberdo znacznie zmalał. Włoska działalność atakowa na froncie w Dolomitach trwa. Natarcia znacznych sił nieprzyjacielskich na Col di Lana i sio-

dło Sief rozbiły rozbiły się. Nasz szpital w Roveredo ostrzeliwano zapomocą granatów wybuchowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Dwukrotne bombardowanie Wenecji z powietrza.

Wiedeń, 26. października. Urzędowo donoszą: Dnia 24. października po południu napadł włoski lotnik bombami miasto Tryest, przyczem bez wyrządzenia szkody materyjalnej trzech mieszkańców zabił, a kilku zranił.

Na wizytę tę odpowiedzieli w kilka godzin później w Wenecji lotnicy naszej marynarki, gdzie od godz. 1/2 11. w nocy do 1. rano w szybkim następstwie obrzucili obficie i skutecznie bombami średniego i ciężkiego kalibru arsenał, centralę elektryczną, dworzec kolejowy, kilka fortów i inne wojskowe zabudowania, powodując liczne pożary.

Następnego rana o godz. 8. zaatakowała eskadra hydroplanów ponownie Wenecję, w której jeszcze widać było pożar, wynikły z nocnego bombardowania. Oprócz wymienionych poprzednio budowli bombardowano skutecznie tym razem halę samolotów i wojenne statki. Słabe próby dwóch nieprzyjacielskich lotników przeszkodzenia naszej akcji zostały bardzo szybko uniemożliwione przez nasz ogień karabinowy. Podczas obu wypraw ostrzeliwała naszych lotników gwałtownie, ale bezskutecznie silna artyleria. Wszyscy wrócili nienaruszeni.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Korzystne walki pod Czartoryskiem.

Wiedeń, 25. października. Urzędowo donoszą: Ataki na zachód od Czartoryska przybierają korzystny dalszy przebieg. Nieprzyjaciół, mimo jego zaciętego oporu, odparł się ku Styrowi. Wczorajszy łup w tych walkach wynosił 2 oficerów, 1000 żołnierzy, 4 karabiny maszynowe. Poza tem na północnym wschodzie nic nowego.

Wiedeń, 26. października. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące na południowy zachód od Czartoryska, odparły kilka ataków rosyjskich dywizji strzelców, przyczem ujęły dwóch oficerów i 500 żołnierzy i zdobyły karabin maszynowy. Niemieckie pułki pobiły nieprzyjaciół z obu stron gościńca, prowadzącego

do Czartoryska z północy. Łącznie pozostawili Rosyanie w tym terenie w rękach sprzymierzonych 4 oficerów, 1450 żołnierzy i 10 karabinów maszynowych.

Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Pomyślne walki koło Czartoryska.

Wiedeń, 27. października. Urzędowo donoszą: Wypędzenie Rosyan z zachodu Czartoryska postępuje dalej mimo gwałtownej obrony nieprzyjacielskiej. Zresztą nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Zajęcie Valjeva i Petrovca.

Wiedeń, 25. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie oddziały jeźdźców weszły do Valjeva. Armia gen. Kövessa zbliża się, walcząc, do miasta Arangelovac. Wojska austro-węgierskie tej armii, prace naprzód po obu stronach Kolubary, są w trakcie ataku na wzgórze na południe i na południowy zachód od Lazarevaca. Inny oddział wojska austro-węgierskiego odrzucił Serbów koło Ratari, 10 kilometrów na południowy zachód od Palanki.

Niemieckie siły zbrojne wzięły szturmem bronione z wielką zaciętością stanowiska na południe od Palanki i wzięły Petrovac w dolinie Mlavy.

Wojska austro-węgierskie i niemieckie, które przeprawiły się koło Orsowy, postępują naprzód w górach na wschód od ścieśnionego łożyska Dunaju, noszącego nazwę Klissura. Nieprzyjaciół uciekł, porzuciwszy karabiny i amunicję.

Bułgarzy przekroczyli w ostatnich dniach rzekę Timok na licznych punktach od źródła aż do ujścia. Ataki ich na wzgórzach na lewym brzegu, oraz na Zajeczar, Knjaževac i Piroć postępują naprzód.

Dalsze postępy naszej ofensywy.

Wiedeń, 26. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie siły bojowe, posuwające się na wschód od Wyszegrada, odrzuciły nieprzyjaciela na granicę. Między przeciwnikami znajdowały się obok serbskich także czarnogórskie bataliony. C. i k. wojska armii gen. Kövessa, operując w północno-zachodnim kącie Serbii, zbliżają się do górnej Kolubary i do opuszczonego przez Serbów przed naszą konnicą miasta Valjeva. Austro-węgierskie dywizje, wysłane z Obrenovaca na południe, wydarły przeciwnikom po zaciętych walkach silne pozycje wyżynne na południe i południowy wschód od Lazarevaca. Niemieckie wojska wyparły nieprzyjaciela poza Arangelovac. W Topoli i na wzgórzach na wschód stąd znajdują się austro-węgierskie wojska w potyczkach. Armia niemiecka, posuwająca się z obu stron Morawy, opanowała wzgórze na północ od Raczy, miejscowość Markovac i dalsze pozycje serbskie na południowy wschód od Petrovca. Teren górzisty w kolanie Dunaju na wschód od cieśniny Klissury jest w większej części oczyszczony z nieprzyjaciela. Zabrano tu trzy działa, opuszczone przez Serbów, w tem jedno większe.

Połączenie z Bułgarią dokonane.

Wiedeń, 27. października. Urzędowo donoszą: Na wschód od Wyszegrada wydarły nasze wojska nieprzyjacielowi wzgórze z obu stron wsi granicznej Dobryn.

Armia generała Kövessa wyparła przeciwnika w góry na północ od Gr. Milanovaca. Austro-węgierskie siły wyparły go bagnetami z pozycji wyżynnej koło Topoli.

Niemiecka armia, operując z obu stron Morawy, zyskała wzgórze na południe od Raczy i posuwa się w górę Mlavy.

Grupa orsovska wkroczyła do Brza Palanki.

W Kładowie zdobyto 12 ciężkich dział serbskich i wielkie zapasy amunicji, żywności i mundurów. Oddziały sił bułgarskich, walczących na zachód Niegocina, przyprowadziły do skutku połączenie z austro-węgierskimi i niemieckimi wojskami.

Siły bułgarskie, wysłane przeciw Knjaževacowi, walczyły wczoraj we wschodniej części tego miasta.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna bułgarsko-serbska.

Pościg za Serbami.

Zofia, 26. października. Sprawozdanie bułgarskie urzędowe o operacjach w dniu 23. października opiewa: Wojska nasze zadały Serbom koło Skoplje stanowczą klęskę i obsadzili ostatecznie miasto. Nieprzyjaciela, który miał prześzło 500 zabitych i rannych, wyparto na przełęcz Kaczanik. Wojska nasze ścigają nieprzyjaciela w tym kierunku.

Sukcesy Bułgarów.

Zofia, 26. października. Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Urzędowe sprawozdanie o operacjach w dniu 24. października opiewa: Wojska nasze zajęły Negotin i port dunajowy Prahovo. Dotychczasowy łup wynosi: jeden magazyn prowiantów, 20 wagonów z materiałem wojennym, 1 oficer i 270 jeńców. Na polu bitwy pogrzebano 300 zwłok serbskich żołnierzy. Ks. Cyryl i komendant armii przyjęci zostali w Skoplje bardzo uroczystie. Miasto przybrane było naszymi chorągwiemi i dywanami. Cała ludność brała udział w przyjęciu. Ludzie płakali ze wzruszenia radosnego. Entuzjazm był nie do opisania.

Zofia, 26. października. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Urzędowy komunikat z d. 25. października opiewa: Nasze posuwanie się naprzód trwa na całym froncie. W Negotinie znaleziono wielki zapas maki i owsa. W porcie dunajowym Kusiak zdobyto 4000 futrzanych kamizelek, 2000 płaszczy i 300 skrzyń z amunicją. Koło Knjaževaca zabrano Serbom 4 działa, 6 wozów z amunicją i ujęto kapitana i 30 ludzi. W Kozowie wybuchł zbrojny bunt Albańczyków przeciw Serbom.

Wojna czwóroporozumienia z Bułgarią.

Zniszczenie Dedeagaczu.

Zofia, 26. października. Agencja telegraficzna bułgarska donosi: Ostrzeliwanie Dedeagaczu przez okręty angielskie i francuskie nastąpiło bez uprzedniego zawiadomienia ludności i bez względu na ludność miasta, która nie miała nawet czasu na ratowanie się. Stwierdzono, że przeszło 25 kobiet i dzieci zostało zabitych. Większa część miasta jest zniszczona. Wszystkie budynki i domy prywatne wzdłuż brzegu morskiego przedstawiają kupę gruzów. Wybuchło nadto kilka pożarów, które zniszczyły resztę miasta. Dedeagacz przedstawia stos gruzów, z pod których saperzy wydobywają jeszcze zwłoki kobiet i dzieci, ofiar bezsilnej złości Anglików i Francuzów, którzy z braku zwycięstw na polach walk zabijają kilka tuzinów ludzi bezbronnych. To brutalne i nieludzkie postępowanie flot sojuszników wywołuje największe oburzenie.

Wiedeń, 26. października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu jeneralnego rosyjskiej marynarki. Dnia 21. b. m. eskadra, złożona z okrętów francuskich i angielskich i rosyjskiego krążownika »Askold«, ostrzeliwała wybrzeże bułgarskie, wzięwszy pod ogień w Dedeagaczu pozycje obserwacyjne i baterie, jako też port. Ogień, zdaje się, wyrządził wielkie spustoszenia w składach amunicji, magazynach wojskowych i innych miejscach. Dworzec i most kolejowy był również ostrzeliwany. Nieprzyjaciół nie odpowiadał na ogień. Tego samego dnia flota pod komendą komendanta rosyjsk. okrętu »Askold« ostrzeliwała osadę i port Lagos.

Bombardowanie Warny i Burgas.

Rotterdam, 26. października. »Matin« donosi, iż flota rosyjska bombardowała Warnę i Burgas.

Obrona Dedeagaczu.

Londyńskie pisma donoszą, że flota sprzymierzonych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Dedeagacz i Porto Lagos. Wylądowanie wojsk w Dedeagaczu rozpoczęło się. Miasta bronią Turcy. Linia kolejowa Saloniki—Dedeagacz jest przerwana.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Rozbicie się ataków koło Dźwińska.

Berlin, 25. października. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Rygi zostały rosyjskie ataki odparte. Ich kontrataki na zajęte przez nas 23. b. m. pozycje na północny zachód od Dźwińska rozbiły się. Liczba jeńców podwyższyła się na 3700.

Na północ od Iłłukszt posuwające się naprzód słabe niemieckie siły usunęły się przed przeważającym atakiem.

Na zachód od Komarowa wtargnęły wojska austro-węgierskie w stanowiska nieprzyjaciela szerokości 4½ kilometra.

Pozycje rosyjskie na wschód od Kukiów obsadzono.

Berlin, 26. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Odcinek Iłłukszt przekroczone znowu na północ od Iłłuksztu. Folwark Kazimirski, zajęty już przedwczoraj, znajduje się silnie w naszych rękach.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Rosyjskie ataki na wschód od Baranowicz i na nasze pozycje nad kanałem na południe od jeziora Wygonowskiego odparto.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Na wschód od Kukiów (na zachód od Czartoryska) wzięto w nocy na 25. października szturmem nieprzyjacielskie pozycje. Ogólny rosyjski kontratak był bezowocny. Wczoraj zrobiono dalej postępy. Nieprzyjaciół pozostawił w naszych rękach 4 oficerów, 1450 żołnierzy i 10 karabinów maszynowych.

W okolicy Tymszan zajęto pozycję rosyjską.

Berlin, 27. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii generała-marszałka Hindenburga: Na południe od kolei żelaznej Abeli—Dźwińsk wtargnęły nasze wojska w okolicy Tymszan w rosyjską pozycję szerokości około 2 km, ujęły 6 oficerów i 450 żołnierzy i zdobyły karabin maszynowy i dwa przyrządy do rzucania min. Zdobytą pozycję (w odległości 1 km na północny wschód od Garbuhówki) opuszczono znowu w nocy.

Grupa wojsk generała-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na zachód od Czartoryska przeniósł się nasz atak aż na linię Komarów—wzgórze Kamieniuch—południowy wschód Miedwieża.

Naczelne dowództwo armii.

Zatopienie krążownika.

Berlin, 26. października. Biuro Wolffa donosi: Wielki krążownik »Prinz Adalbert« został zatopiony koło Libawy dwoma strzałami nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej. Niestety zdołano tylko małą część załogi okrętu uratować.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Wojna niemiecko-serbska.

Zwycięski pochód w Serbii.

Berlin, 25. października. Naczelna kwatera donosi: Zdobyty koło Wyszegrada przyczółek mostowy został rozszerzony. Na zachód Kolubary zajęto przejścia przez Tamnąwę w kierunku północno-zachodnim.

Armia gen. Kövessa osiągnęła ogólną linię Lazarevac — na północ od Arangelovca—Rabrovac.

Armia gen. Gallwitza wzięła szturmem na południe od Jasienicy panujące nad okolicą wzgórza na wschód od Baniciny i zajęła w dolinie Morawy Dolni Livadica i Zabari, oraz dotarła na wschód stamtąd aż do linii wzgórza Presedna — na południe od Petrovca — na zachód od Mielnicy. W dolinie Peku zajęto wzgórza na zachód i na północny zachód od Kuceva. Wojska, które przeszły pod Orsową, prą dalej w kierunku południowym i dotarły lewym skrzydłem do Sip nad Dunajem.

Armia Bojadjeva zajęła grzebień między szczytami Drenogya glava i Mirkovac dwadzieścia kilometrów na północ od Pirotu.

Zajęcie Markovaca i Kuceva.

Berlin, 26. października. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Wyszegrada dotarto do linii wzgórz Suhagora—Panos. Atak armii generała Kövessa i Gallwitza postępuje dobrze naprzód. Na południe od Palanki znajdują się w naszym posiadaniu północne stoki doliny Raca. Dalej na wschód zajęto Markovac, V. Laone i Kucevo. W ostatnich trzech dniach ujęto 960 Serbów. Z armii gen. Bojadjeva nie nadeszły żadne nowe doniesienia.

Berlin, 27. października. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Wyszegrada zajęto Dobrun. Armie gener. Kövessa i Gallwitza pobiły nieprzyjaciela wszędzie, gdzie się ustawiał. Głównymi siłami dotarto do ogólnej linii Valjevo—Moravci (nad Ljigiem) — Topola, na wschód stąd przekroczone Jasienice, Raczę i Reszawę z obu stron Svilajnaca. W dolinie Peku zajęto Neresnicę.

Siły posuwające się na południe od Orsowy zdobyły w Kładowie 12 ciężkich dział. W Ljubicevcu nad Dunajem, na wschód od Brzy Palanki przeprowadzono bezpośrednie połączenie z armią generała Bojadjeva zapomocą patroli oficerskich. Prawe skrzydło tej armii następuje na nieprzyjaciela z Niegotina w kierunku północno-zachodnim i południowo-zachodnim. O posiadanie Kniażevaca trwają dalej walki.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Gwałtowna walka pod Le Mesnil.

Berlin, 25. października. Naczelna kwatera donosi: Po silnem przygotowaniu ogniem zatakowali Francuzi koło Tahure i na północ od

Le Mesnil, zostali jednak wśród ciężkich dla nich strat odparci. Tylko w jednym punkcie na północ od Le Mesnil trwa jeszcze gwałtowna walka.

Berlin, 26. października. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie ataki zapomocą granatów ręcznych na północny wschód od Souchez zostały odparte. W walkach 24. października przeszło przejściowo w nieprzyjacielskie ręce około 250 m naszej pozycji, w kącie wysuniętym na północ od Le Mesnil w Szampanii. Wczoraj znowu stamtąd wypędzono Francuzów. Ujęto 5 oficerów i przeszło 150 żołnierzy. Na północny wschód od Le Mesnil utrzymuje nieprzyjacieli jeszcze mały kawałek niemieckiego rowu. Na wzgórzu Combres miały nasze wysadzenia w powietrze dobry wynik. Francuskie wysadzenia w powietrze w lesie Kaplańskim były bezskuteczne.

Berlin, 27. października. Naczelna kwatera donosi: Nad gościńcem Lille—Arras rozwinęła się wczoraj wieczorem po francuskim wysadzeniu w powietrze nieznaczna potyczka, która miała pomyślny dla nas przebieg. Na północny wschód od Messiges wtargnęli Francuzi w walce na granaty ręczne na wązkim miejscu do naszego najprzedniejszego rowu. W nocy zostali znowu wypędzeni.

W walce powietrznej zestrzelił porucznik Immelmann piąty nieprzyjacielski samolot, francuski dwupłatowiec z angielskimi oficerami, którzy zostali ujęci. Dwa dalsze nieprzyjacielskie samoloty zostały stracone poza nieprzyjacielską linię. Jeden z nich został zupełnie zniszczony przez naszą artylerię, drugi leży z kołami do góry na północ od Souchez.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 25. października. Główna kwatera turecka donosi: Front w Dardanelach: Na froncie koło Anaforty nasze patrole zwabiły w zasadzkę patrole nieprzyjacielskie, część żołnierzy nieprzyjacielskich zabiły a resztę wyparły do ich szanców. Nasza artyleria zniszczyła stanowisko, z którego rzucano bomby, oraz szanice zniszczone niedawno przez nas a następnie przez nieprzyjaciela odbudowane. Koło Ariburnu i Sedil Bahr zwykły obustronny ogień piechoty i artylerii i rzucanie bomb. Torpedowiec

nieprzyjacielski oddał bez skutku strzały w rozmaitych kierunkach.

Zatopienie parowca z wojskiem.

Berlin, 26. października. Korespondent Biura Wolffa donosi z Aten: Tutejsze dzienniki donoszą, że angielski parowiec przewozowy »Marketti«, wiozący na pokładzie 1000 żołnierzy angielskich, amunicję i pielęgniarzy, został zatopiony koło Tragesi na południowo-wschodnim wybrzeżu portu salonickiego. Uratowano 83 ludzi.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 26. października. Na pełnem zebraniu Koła polskiego w dniu 25. października wskazał prezes Koła polskiego, dr. Biliński, w zagajeniu na dalszy zwycięski pochód wojsk sprzymierzonych, co także Polaków uprawnia do rokowania najlepszych nadziei. Następnie omawia prezes Koła wszczętą przez rząd akcję odbudowy kraju, która dzisiaj przedstawia się o wiele korzystniej, gdyż zamiary rządu, a przede wszystkim prezydenta ministrów zaczynają się w czyny zamieniać. Galicyjski Bank kredytowy funkcjonuje akuracie i nienagannie. Na cele zasiewów dotąd udzielono kredytów okrago na 4 miliony koron, tytułem pożyczek inwestycyjnych wypłacono około 9 milionów koron i zrealizowano promesy instytucji kredytowych w kwocie ponad 13 milionów koron. Dla zasiewów wiosennych na czas poczynione będą zarządzenia. Rokowania ze rządem o ułatwienia podatkowe toczą się w dalszym ciągu.

Na Bałkanie.

Król Konstantyn przeciw wojnie.

Kopenhaga, 26. października. »Daily Telegraph« donosi z Aten: Król Konstantyn zdecydowanie jest przeciwny wmięszaniu się Grecyi do wojny. Ludność nie zajmuje żadnego określonego stanowiska i daje się powodować królowi. Sądzą, że król osobistymi wpływami kraj uratuje, jeśli ludność będzie go wspierała.

Wojska greckie w Salonikach.

Korespondent »Berl. Tageblatt« donosi z Lugano: Przybywający na pokładzie parowca »Montenegro« do Neapolu podróżni ze Salonik zapewniają, że w mieście tem odbywa się wielka koncentracja wojsk greckich. Codziennie

HELENA SCHMIDTOWA.

Dzieci z baraków choceńskich w Cieszynie.

Przed domem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w dniu 12. października b. r. zebrało się sporo ludzi. Przeważała znacznie liczba kobiet.

To gospodynie i gospodarze ślascy zgromadzili się z okolicy i chociaż dzień był targowy, nie brali w nim udziału.

Z urywanych rozmów można się było dowiedzieć, że oczekują na zapowiedziane przybycie dzieci z baraków z Chocni.

— Trochę się spażniają, a mnie już bardzo spieszno do domu — mówił jeden z gospodarzy.

— Nie wiecie, — pytała z zajęciem młoda kobiecina — w jakim wieku będą te dziecięta?

— Powiadali, że od dwu do piętnastu lat; będzie można wybrać według upodobania.

— To dobrze, to bardzo dobrze. U nas przyda się chłopiec dwunastoletni.

— A ja bym wolała dziewczkę.

— A ja, — mówiła, podchodząc młoda bledziuchna kobieta o niezwykle sympatycznym wyrazie twarzy — ja bym najbardziej chciała takie malusieńkie w pierzynie, żeby nie pamiętało swoich ojców i żeby było całkiem nasze.

— I my, i my — zawołało kilka kobiet równocześnie — wolimy i wybierzemy najmniejszego, bo tylko takie przyzwyczajają się i przylgną do nas jak swoje, własne.

— Nie wiecie, ile ich będzie?

— Przez siedmdziesiąt, mają je przywieźć siostry Służebniczki. Przyjedzie też z niemi ks. Słowiaczek i pan dr. Szybalski. — Tak opowiadała pani rejentowa Dyboska, która jest przewodniczącą sekcji, utworzonej dla opieki nad dziećmi.

— No, no, patrzcie sąsiedzie, ile zebrało się gazdów i gazdzinek. Dobrze ponad stu ludzi liczę.

— A macie też poświadczenie od farorza?

— A jakże; bez tego nie wydadzą dziecka, bo i słusznie, różnie mogłoby się zdarzyć.

— Biedoty, takie młode, a muszą tułać się pomiędzy obcymi, cudze wycierać kąty.

— Nie powiadają byle czego, my dla nich nie obcy, przygarniemy ich i przytulimy.

Tyle ciepła serdecznego, tyle dobrej woli i tklivości iście macierzyńskiej płynęło ze słów rozmawiających, że serce rosnęło.

To Śląsk — to lud śląski otwierał serca i podwoje domów swoich na przyjęcie polskich bezdomnych dzieci.

To lud śląski spłaca długi wdzięczności dotkniętym obecnie klęską wojny polskim dzielnicom.

— Jada, już jada — zawołał ktoś z tłumu radośnie.

— Dwa pełne tramwaje, o... o... już wychodzą... patrzcie...

Ale nagle zamarły uśmiechy na twarzach, — zbieły lica kobiet, — gorzkie palące łzy przesłoniły mgłą oczy, na widok szeregów drobnych, drżących, dziecięcych postaci.

Szły parami lub po kilkoro te małe rozbitki, niewinne ofiary rozszalałej wojny. Zmęczone to było i sennie po złe przespanej w dusznych wagonach nocy. Mniejsze trzymały się za rączki. Najmniejsze niesione były przez starsze rodzeństwo lub współtowarzyszy. Starsze dzieci szły ze spuszczonej oczyma i zanosły się od płaczu.

One rozumiały i odczuwały ogrom swej niedoli, może aż nazbyt silnie. Pochodu tego, póki życia starczy, nie da się zapomnieć. Wspomnie-

nie o nim niejednokrotnie męczyć i szarpać będzie serca matek w czasie długich bezsennych nocy.

Po krótkim wypoczynku obiad, a potem... potem... podział dzieci. Ale to już nie nadaje się do dokładnego opisu.

Są rzeczy, są sprawy, są bolączki, których lepiej nie dotykać bliżej.

Tak z lekka coś o tem napomknę.

Dzieci mniejsze przyjmowały tę konieczność biernie, można powiedzieć nawet spokojnie.

Gorzej było ze starszemi. Zamiast garnąć się do swych nowych opiekunów, podniosły lament, czepiały się habitów zakonnic, wołając rozpacznie:

— My razem, my tylko razem chcemy być, chociażby w barakach, tylko razem.

— Czyż wam tak dobrze było w barakach? — pytano.

— Żle, strasznie tam było i głodno i wilgotnie. W zimie umierało po trzydzieścioro dzieci dziennie a po dziesięć kobiet.

— I moja matusia umarła w baraku i moja mamusia, i moja i moja — wołały, zanosząc się spazmatycznym płaczem dzieci.

— Dlaczego tu niema naszego księdza, dlaczego nasz kochany ksiądz nie przyjechał, onby nas nie dał zabierać.

Otóż i prawdopodobne wyjaśnienie zagadki, dlaczego ksiądz Słowiaczek nie przybył. On widocznie tę rzeszę małych nieszczęśników pokochał, podobnie jak oni jego i ciężko mu było... i nie chciał na ich łzy patrzeć.

W sali zaczął się wytwarzać niemiły, ciężki nastrój, czas mijał szybko, gospodynie pragnęły już wracać do domów. Napróżno uspokajał dzieci ks. poseł Londzin, napróżno przemawiał do nich:

(Dok. nast.)

przybywa kilka transportów, a liczba wojsk greckich wylądowanych już sięga 50.000. Sprzymierzeńcy ładują również bezustannie wojska swoje. W chwili, gdy »Montenegro« opuszczał Saloniki, zawinęło w zatoce 40 wielkich angielskich transportowców.

Czy prawda?

Paryż, 26. października. »Figaro« donosi z Aten: Z doniesień dyplomatycznych wypływa, iż państwa czwórsojuszu postanowiły uciec się do ostatecznych środków dla wspomożenia Serbii. Znaczne korpusy wojsk bezzwłocznie będą wysadzone na ląd. Anglia przyrzeka przysłać natychmiast liczne wojska i znaczną ilość materiału wojennego.

Oświadczenie króla rumuńskiego.

»Utro« donosi z Bukaresztu: Król Ferdynand rumuński oświadczył na audyencji posłowi bułgarskiemu, iż Rumunia nie zamierza porzucić neutralności i wobec dyplomatycznych i wojennych przedsięwzięć pozostanie tak długo neutralną, dopóki akcja Bułgarii nie naruszy interesów Rumunii.

Echa majowej ofensywy.

Do »Vossische Zeitung« donoszą, iż znany dziennikarz włoski Magrini pisze w »Secolo«: Co się tyczy Rumunii, to Rosyanie z powodu swych powodzeń nic jej przyznać nie chcieli. Między Włochami a Rumunią istniała bardzo nieokreślona umowa, która przewidywała dyplomatyczne porozumienie na wypadek równoczesnych akcji co do urzeczywistnienia narodowych żądań. Sądono, że Rumunia jest pewna, ponieważ nikt nie przewidywał majowych wypadków w Karpatach. Jednak w końcu maja klęska rosyjska stała się widoczna i dziś, co najwyżej należy oczekiwać uderzenia Rumunii po stronie państw centralnych.

Dalej daje Magrini do zrozumienia, że przełamanie Rosyan w Karpatach było rozstrzygającym momentem wojny, którego nikt nie przewidywał, a najmniej rząd włoski, który o 8 dni wcześniej zawarł układ z trójporozumieniem, uważając Austrię za zgubioną.

Korespondencje.

Z DZIEDZIC.

(K o z a c y n a S ł a s k u.) Ze zgrozą czytamy w gazetach, jak to grasowali kozacy w okupowanych przez wojska rosyjskie okolicach Galicyi. Nas Pan Bóg uchronił od tej zarazy, a jednak ludność tutejsza nie mało cierpi od kozaków, ale od »naszych«. »Gwiazdka« już doniosła o napadzie bandyckim na pana Lebiezika, kierownika szybu »Silesia« w Żebraczy. Pan kierownik zawdzięcza życie swoje tylko temu, że pierwszy strzał nie wypalił. Ujęto dwóch podejrzanych górników, którzy nie mogą wykazać swego alibi i pójdą pod sąd wojenny. Niedawno temu został znowu niejaki Płonka z Renardowic ciężko postrzelony. 18-letni pacholik Dzida pokazywał Płonce swój nabity flobert (pistolet), a potem wymierzył do niego i rzekł: »Teraz cię zastrzelę.« Płonka począł uciekać, bo znał Dziędę, jaki to niebezpieczny ptaszek; lecz ten strzelił za nim, kula przeszła mu głowę i utkwiała w mózgu. Płonka żyje wprawdzie, ale niewiadomo, czy się wylży, bo kuli nie można wydosłać. W dzień św. Jadwigi wieczorem koło 9. godziny posłał kierownik tutejszej szkoły, p. Kmiecicki, swoją służącą po coś do piwnicy. Ta spostrzegłszy w piwnicy jakiegoś obcego mężczyznę, szybko uciekła i zamknęła za sobą drzwi. Zaalarmowano dom i posłano po żandarmów, którzy miłego ptaszka przyłapali. Jest to znany włóczęga, bez zajęcia i bez stałego mieszkania, który wysiaduje całymi dniami w knajpach na dworcu. Wymawiał się, że był pijany i że się chciał prześpać; ale p. kierownik zauważył już przedtem 3 mężczyzn, którzy ciągle około szkoły chodzili i do placu zaglądali, a gdy żandarmów uwidzieli, natychmiast uciekli. Widocznie miał im ukryty w piwnicy opryszek w nocy otworzyć drzwi do szkoły. Czy zamierzali włamać się do kasy filii banku cieszyńskiego, mieszczącej się na I. piętrze budynku szkolnego, czy też zagrażali majątkowi, albo nawet życiu państwa kierowników, na razie nie stwierdzono.

W naszej okolicy kradziono zawsze w jesieni z pola ziemniaki, kapustę i t. p.; ale w tych rozmiarach i tak zuchwale, jak obecnie, jeszcze nigdy. W biały dzień, prawie na oczach właścicieli kopano ziemniaki, wycinano kapustę. W Grabowicach na przykład chciał pewien gospodarz wypędzić z ogrodu złodziei, którzy kradli jabłka; ale ci złapali miłego gospodarza, obili i zabrawszy jabłka, najspokojniej odeszli. Panu nauczycielowi Cyankiewiczowi otruli jednej nocy czujnego psa i skradli wszystkie kury. Takich kradzieży możnaby dużo naliczyć.

Przytoczone tu wypadki zdarzyły się w ostatnich dniach. Z tego poznać można, że życie w naszej okolicy nie może być nudnem, gdyż »nasi kozacy« starają się nam to życie urozmaicić. Żyjemy tu — jak na wulkanie albo w klatce lwiej — w ciągłej obawie; bo ani jeden, kładąc się wieczorem, nie wie, czy się nie obudzi na wieczności. Nasi żołnierze walczą we wschodniej Galicyi, aby wypędzić resztę kozaków i uwolnić ludność od tej szarańczy. Należałoby jednak oczyścić Śląsk od »naszych kozaków«.

Z Cieszyna i okolicy.

Z gimnazjum polskiego. W niedzielę, dnia 31. października, o godz. 10. rano grono nauczycielskie udzielać będzie P. T. Rodzicom i Opiekunom uczniów wyjaśnień o ich postępiach i zachowaniu w pierwszym okresie konferencyjnym (sala obok kancelaryi dyrekcyi na I. piętrze). — Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Pamiętajmy o duszach poległych żołnierzy! Znowu zbliża się dzień zaduszny, znowu przesuń się nam przed oczyma szeregi dusz z błagalną prośbą: »Zlitujcie się...« Znowu zabłyszczą światła nasze cmentarze, a groby przybiorą odświętną szatę. W tym roku niejedną z znajomych lub krewnych poległ gdzieś w dalekich stronach, zasłaniając swą piersią naszą śląską krainę przed najazdem wroga. Należy im się za to z naszej strony wdzięczność. Nie możemy przystroić im grobów — bo nie wiemy miejsca ich odpoczynku — ale możemy w stokroć lepszy sposób okazać naszą wdzięczność przez modlitwę. Przypominamy, że nieodżałowanej pamięci zmarły Ojciec św. Pius X. zarządził po wieczne czasy, że w dniu 2. listopada mogą wszyscy wierni po dobrej spowiedzi i komunii św. uzyskać tyle razy odpust zupełny za dusze w czyśćcu, ile razy nawiedzą jakiś kościół i tam się pomodlą w myśl Ojca św. (Wystarczy n.p. 5 razy Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała...) Może więc w tym dniu zyskać każdy więcej odpustów — a każdy z nich ofiarować za duszę jakiegoś zmarłego. Czas do uzyskania powyższych odpustów trwa 36 godzin (od 1. listopada 12. godz. południa do 2. listop. 12. godz. w nocy). Należy korzystać z tego dnia łaski dla dusz i nie skąpić duchowej jałmużny tym, którzy nie skąpili w naszej obronie własnej krwi!

Z żałobnej karty. Śmierć nieubłagana uszczupliła znow i tak, niestety, szczupłe grono pracowników śląskich. W dniu 7. października b. r. w szturmie na froncie wołyńskim parł rannym ciężko w brzuch chorąży rezerw. Paweł Cieślak, nauczyciel w Błędowicach, a ostatnio w Datyniach.

Opieka nad dziećmi legionistów. Komitet opieki nad dziećmi legionistów, działający w porozumieniu i z ramienia Naczelnego Komitetu Ligi Kobiet, powziął piękną i chwalebną myśl, aby część przynajmniej pieniędzy, obracanych na przyozdabianie i oświetlanie grobów w dzień zaduszny, skierować do funduszów opieki nad dziećmi i sierotami legionistów. W tym celu wydane zostały i rozesłane do najdalszych zakątków ziemi polskiej Karty żałobne, które w dzień zaduszny, ułożone na grobach, zastąpią kwiaty a dochód ze sprzedaży tych kart wpłynę w całości na oznaczony powyżej szlachetny cel. Wymienione karty żałobne będą do nabycia w Cieszynie w sekretaryacie »Macierzy Szkolnej« i w Delegaturze Departamentu Wojskowego N. K. N. w Domu Narodowym, w sekretaryacie katolickim w Domu bł. Jana Sarkandra, w handlu papieru p. Kotasówny, u intrologatora p. Lipowczana, w księgarni »Stella«, tudzież w administracji naszego pisma, na prowincyi u delegatek Ligi kobiet i u delegatów N. K. N.

Wieczorki uroczyste dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego odbędą się we Fryszacie w niedzielę, 31. października, o godz. 7. wieczór w sali starego browaru i w Rychwałdzie

w poniedziałek, 1. listopada, o godz. 7. wieczór w sali gospody na »Wójstwie«. Na program złożą się: Przemówienie członka N. K. N., deklamacje p. Bajorkówny, przedstawienie sztuki »Carscy bohaterowie«, części z »Kościuszki pod Racławicami« i żywy obraz. Ceny miejsc: po 2 K, 1 K, 50 h i 20 h.

Powrót uchodźców do obrębu twierdzy krakowskiej, t. j. do miasta Krakowa i Podgórze, jak również do należących do obrębu twierdzy gmin politycznych powiatów Kraków, Podgórze i Wieliczka, został obecnie ogólnie dozwolony. Oprócz ogólnych dawniejszych przepisów dla powrotu uchodźców obowiązują w tym wypadku następujące szczególne przepisy: Uchodźcy, którzy przed wybuchem wojny stale mieszkali w obrębie twierdzy, mają się w przeciągu 8 dni po ogłoszeniu tego zgłosić do starostwa przynależnego do ich tymczasowego miejsca pobytu. Później zostanie im podany 3-tygodniowy termin, w którym będą mogli powracać do swych domostw. Niezamożni uchodźcy będą mogli korzystać z bezpłatnej podróży, jeżeli zastosują się do wyżej podanych przepisów.

Z K. B. K. »Sekcyi opieki nad dziećmi.« Pierwsze datki na ciepłą odzież i »gwiazdkę« dla nieszczęśliwych osierociących wskutek srożej wojny dzieci galicyjskich złożyły przy sposobności walnego zgromadzenia »Związku Niew. kat.« następujące pracownice fabryczne: Marya Waleczek, przewodnicz. grupy pracownic 1 K; Emilia Gela 1 K; Jan Chromik 1 K; Zuzanna Kania 1 K; Barbara Pieknik 1 K; zaś pani Zuzanna Machajowa, sekretarka główn. zarządu 1 K a Gł. Zarząd Związku 10 K. — Datki te tem większą mają wartość, iż pochodzą z litościwego serca ciężko pracujących dziewcząt. Zapewne ten piękny przykład miłosierdzia chrześcijańskiego dla tych nieszczęśliwych sierot zachęci szerokie koła naszego polskiego społeczeństwa na Śląsku i pobudzi do ofiarności na ten sam cel, t. j. dla ulżenia gorzkiej doli tych najbiedniejszych istot narodu naszego. Łaskawe, choćby najskromniejsze datki składać można w redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« lub wprost na ręce delegatki K. B. K. Maryi Dyboskiej, ul. Franciszka Józefa 1. 8, I. p.

P. Herman Gutherz, dyrektor cukrowni w Selyp na Węgrzech, nadesłał 10 K na »Macierz Szkolną«, 10 K na legiony śląskie i 10 K dla ludności polskiej, zniszczonej wojną.

Na głodnych braci w Warszawie złożyli: P. Morcinek w Cieszynie 6 K; ks. Jan Budny w Międzyrzeczu 10 K i p. Wanda Żurawska w Opawie 20 K 20 h.

Z Bogumina-dworca. (O d z n a c z e n i e.) Ks. prob. Ferdynand Jeżek został odznaczony złotym krzyżem zasługi z koroną na wstążce medalu wdzięczności.

Z Karwiny. (Wypadek śmierci.) W ubiegłym tygodniu zmarł tu nagle majster piekarski Józef Gudrich. — Na polu walki w Królestwie Polskiem poległ w sierpniu gospodźki z Solcy Baselides; liczył lat 38.

— (Śmierć w kopalni.) Zajęty na szybie »Franciszki« 17-letni wozacz Henryk Kuss chciał dnia 22. b. m. w czasie jazdy elektryczną windą wyskoczyć na mostek w szybie, przytem został jednak porwany przez windę i poniósł śmierć na miejscu.

Z Mor. Ostrawy. Na ostatnim targu płacno za 100 kg żywej wagi następujące ceny: jałowki 160—240 K, byki 180—266 K, woły 210—286 K, krowy 110—284 K, cielęta 230—300 K, świnie 528—598 K.

— (Gdzie się podziewają różne towary?) »Morgenzeitung« donosi: Władze skonfiskowały tu u spedytorów 40 wagonów mydła, tudzież wagon słoniny i kuneolu, które były od dłuższego czasu przechowywane na rachunek kupców, spekulujących na zwyżkę cen. Z powyższej ilości 40 wagonów mydła połowa należy do kupców galicyjskich, oczywiście izraelskiego wyznania. Wartość skonfiskowanego towaru przenosi milion koron. Władze przeprowadziły rewizję nie tylko u spedytorów, lecz także u kilku miejscowych kupców, konfiskując towary, których zapasy przewyższały znacznie normalny obrót owych handlów. Istniała w Mor. Ostrawie osobna giełda dla tych interesów, która mieściła się w pewnej kawiarni. Jak zeznali uczestnicy tej giełdy, różnica pomiędzy pierwszą ceną kupna a ostatnią ceną sprzedaży wynosiła na wagonie mydła 5000 do 8000 K.

Rozmaiitości.

Subskrypcje na trzecią austr. pożyczkę wojenną płyną obficie, tak że wynik subskrypcji zapowiada się bardzo pomyślnie. Według ogłoszonego prospektu są warunki subskrypcyjne na pożyczkę wojenną bardzo korzystne. Cena subskrypcyjna wynosi 93,60, oprocentowanie 5 i pół procent. Pożyczka wojenna jest wolna od podatku. Cenę kupna należy przy subskrypcjach do 200 K całkowicie uiszczyć zaraz przy zgłoszeniu, przy subskrypcjach ponad 200 K 10 procent w chwili zgłoszenia, po 20 procent 6. grudnia i 5. stycznia, 25 procent 5. lutego, resztę 6. marca. Bank austro-węgierski i wojenny zakład kredytowy udzielają na obligacje wzgl. kwity tymczasowe pożyczek według stopy procentowej o 1½ procent obniżonej, czyli według oficjalnej stopy eskontowej. Subskrypcja zaczęła się 7. b. m. a kończy się 6. listopada b. r. Miasto Kraków wydało odezwę, by zachęcić mieszkańców swoich do podpisu pożyczki.

Cmentarz mahometański w Czechach. Jak z Pragi donoszą, w pobliżu Chebu (Eger) powstał pierwszy cmentarz mahometański, na którym dotychczas pochowano kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich i austriackich wyznania mahometańskiego. Nagrobki na tym cmentarzu opatrzone są napisami tureckimi i arabskimi, a na szczycie nagrobka znajduje się żelazny półksiężyc. Wedle postanowień miasta Chebu cmentarz ten ma pozostać po wsze czasy na świadectwo przymierza Austrii ze światem mahometańskim.

Drożyna w Niemczech. »Dziennik Poznański« donosi: W ostatnich dniach niektóre artykuły spożywcze ogromnie podrożały. Tak n. p. smalec, za który przed tygodniem płacono 2,50 marek, kosztuje obecnie już 3,60 mk. za funt. Naturalnie, że wskutek tego drożeją i inne artykuły spożywcze. Żądano za funt masła od 3—3,50 marek, za 15 jaj 2,70—3,20 marek. Są to ceny niesłychane — pisze »Dziennik Poznański«. — Gdyby tak dalej je podwyższano, zapanowałyby stosunki wprost niemożliwe. To też nie ulega wątpliwości, że odnośne władze — na mocy rozporządzenia Rady związkowej z 23. lipca b. r. — przeszkodzą dalszemu podobnemu śrubowaniu cen ze strony osób bezwzględnych.

Koszta wojny. Według berlińskiego pisma »Bank Archiv« państwa wojujące zaciągnęły w pierwszym roku wojny, od sierpnia 1914 do lipca 1915 około 877 milionów marek w różnych pożyczkach, a to Niemcy i Austro-Węgry razem 20,5 miliardów, a czwórporozumienie 61,2 miliardów marek. — Wzrosły też i długi neutralnych państw o 3,8 miliardów, bo płacić muszą nie tylko aktorzy, ale też i widzowie tragedii europejskiej. — Długi państw prowadzących wojnę wzrastały przez ten pierwszy rok o 57 procent i wynoszą 224 miliardy, w tem Anglia

na 63,8 miliardów długu, Francja 40,6 miliardów, Rosja 35,9 miliardów.

Spis ludności w Warszawie. Celem rozdziału kart chlebowych przeprowadzono w Warszawie spis ludności, który okazał, że Warszawa liczy obecnie 907.000 mieszkańców.

Obecne sądy w Warszawie. »Kurier Warszawski« donosi: Dnia 29. września rano rozpoczęło się posiedzenie cywilnego wydziału cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego. Komitet wyrokujący stanowiło dwu sędziów koronnych, oraz członek straży obywatelskiej. Całkowite rozprawy, badania powodu i pozwanego, protokołów sądowy, ogłaszanie wyroku i decyzji sądowych, wszystkie odbyły się w jęz. niemieckim. Jedyny pełnomocnik kilku powodów pom. adw. przys. Zabłudowski, prowadził sprawy po niemiecku. Na sesji obecny był tłumacz, który w dwóch wypadkach tłumaczył pozwanym z niemieckiego na polski zapytania przewodniczącego, oraz z polskiego na niemiecki sądowi wyjaśnienia pozwanych.

Nowa kolej. »Le Nouvelliste« donosi z Petersburga: Nowa linia kolejowa z Petersburga do portu Ekateriny nad północnym morzem Łódzkiem, wolnego przez cały rok od lodów, będzie otwarta z początkiem listopada dla celów wojennych. Przy budowie tej linii pod kierunkiem amerykańskich inżynierów zatrudniono 10 tysięcy ludzi, przeważnie jeńców wojennych. Jest to linia dwutorowa, długa na 1950 km, zbudowano ją w 6 miesięcy. W Ekaterinie zbudowano wielkie stłady.

Na cele opieki wojennej. (Złączonemi siłami!) Jeszcze nigdy nie było tak ważną rzeczą, by w interesie ogółu wszystkie siły uczynić użytecznymi, jak obecnie w czasie wojny światowej. W czasie braku środków do karmienia i tłuszczów byłoby zbrodnią, gdyby marnie niszczała choćby jeden jedyny owoc, któregoby można użyć jako środka karmnego lub do wyrobu tłuszczów. Dlatego Centrala dla środków karmnych (oddział c. k. ministerstwa rolnictwa) zarządziła szeroko pomyślaną zbiórkę wszystkich owoców, zawierających olej i w tym celu wzywa wszystkie koła ludności do współdziałania. Akcja ta musi z tego powodu być nazwana »szeroko pomyślaną«, ponieważ Centrala wyżej wymieniona bez względu na wartość targową owych owoców (nasion) ustanowiła nadzwyczaj wielkie ceny, aby to było szczególniejszą zachętą do zbierania. Jest obowiązkiem rodziców i nauczycieli, objaśnić dzieci i osoby nie mające szczególnego zajęcia, że mogą także swymi słabymi siłami pomódz do tego, aby przyczynić się do zmniejszenia braku a do ułatwienia w zaopatrzeniu co do środków karmnych i tłuszczów. — Bliższe wiadomości co do cen i co do żądanych nasion uwidocznione są na przedostatniej stronie dzisiejszego numeru.



III. austriacka pożyczka wojenna.

Zapasy wojska o ostateczne zwycięstwo w wojnie światowej trwają ciągle, a nieprzyjacielskie państwa starają się swoimi ostatnimi siłami o prowadzenie dalsze tej gigantycznej walki, ażeby nam wydrzeć owoce naszego zwycięstwa przez zadanie klęsk gospodarczych.

To nie śmie nastąpić pod żadnym warunkiem.

Nie nadarmo bowiem apeluje Austria do swoich ludów i do patryotycznych czynów, o subskrypcję na nową pożyczkę wojenną, na prowadzenie dalszego boju o honor i o byt państwowy i gospodarczy.

ŚLĄZACY NAPRZÓD!

Od naszych wodzów wiemy my, jak hasło to w polu podnosi zapał i do zwycięstwa prowadzi.

Także na polu walki gospodarczej niech zabrzmi hasło: Przodem Ślązacy!

Wzywa się rolników i przemysłowców, kupców i fabrykantów, towarzystwa i poszczególne osoby, kapitalistów i osoby posiadające małe oszczędności:

Subskrybujcie III. pożyczkę wojenną!

Subskrybujcie wedle możliwości.

Nasi żołnierze potrzebują środków do walki. Ślązacy! Dostarczcie tych środków, subskrybując wydatnie pożyczkę wojenną! Naszem musi być i będzie zwycięstwo!

O p a w a , 4. października 1915.

C. k. prezydent krajowy:
Wojciech baron Widmann.

III. pożyczka wojenna jest wolna od podatku, daje 5½% i jest za poprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniem dnia 1. października 1930 płatną w wartości nominalnej, daje bezpieczeństwo pupilarne i nadaje się do umieszczenia kapitałów nieletnich i fundacyjnych. Kurs w czasie wydania wynosi 93,60%, daje przeto więcej 6½%.

Subskrypcję przyjmują od 7. października 1915 do 6. listopada 1915 banki, kasy oszczędności, c. k. urzędy podatkowe i pocztowe.

Dla ludności polskiej, zniszczonej obecną wojną. Na listę składkową w Ustroniu-Polanie: Glajcar Jan, kierownik szkoły, Stenchły Robert po 2 K; ks. Józef Kupka 3 K; Glajcar Olga, Glajcar Władek, Jakób Ryszawy, Anna Dyrna, Śliwka Jerzy, Andrzej Husar, Gogółka Jan, Śliwka Jan, Anna Kowala, Śliwka Andrzej, Jerzy Gorczyka, Ewa Wojnar, Czyż Jerzy po 1 K; Anna Cieślak, Andrzej Lazar, Gluza Marya po 80 h; Niemczyk Józef 70 h; Jan Czyż, Paweł Matuszek, Paweł Martyniak po 60 h; Marya Roman, Niemczyk Paweł, Paweł Berek po 50 h; Małysz Paweł, Małysz Helena, Jan Polak, Matuszek Jan, Jan Zientek, Paweł Gluza, Jan Broda, Jerzy

Każde szkolne dziecko może się przyczynić do zmniejszenia braku środków do karmienia i tłuszczów.

Centrala środków do karmienia przy c. k. ministerstwie rolnictwa w Wiedniu, I., Trattnerhof 1, skupuje zawierające olej nasiona, jądra i owoce po następujących cenach:

jądra z dyń (bań)	po K 80.—
nasiona słoneczników	po K 50.—
bukiew (wyłupaną)	po K 100.—
jądra z melonów (cukrowych i wodnych melonów)	po K 60.—
jądra z ogórków	po K 35.—

dalej inne zawierające olej nasiona i jądra, jak n. p.:

Nasiona lip, sosen, jodeł i modrzewi, dalej orzechy, jednak tylko te, które nie nadają się już więcej do użytku ludzkiego i t. d., po cenach, które odpowiadają zawartości oleju i wartości jako środka karmnego.

Celem ujednolinita ceny należy przesłać przeciętną próbkę, jako próbkę bez wartości do Centrali środków karmnych (Futtermittel-Zentrale), Wiedeń, I., Trattnerhof 1.

Ceny rozumieją się za 100 kg zdrowego, nie próżnego (pustego), suchego towaru, wolnego od domieszek, dla ilości przynoszących 50 kg od stacji kolejowej oddawcy, dla mniejszych ilości franko Wiedeń, bez wliczania worka. Worki płaci się po K 3.50 za 100 kg netto. Przed odesłaniem należy podać Centrali środków karmnych ilość i miejsce składu (Lagerort), aby można dać stosowne instrukcje wysyłkowe.

Należytość wypłaci się po nadejściu towaru albo gotówką albo przeznaczy się ją na jeden z celów opieki wojennej, według życzenia, które ma podać nadsyłający.

Centrala środków karmnych oddaje zakupione nasiona, jądra i owoce zawierające olej, założonej pod egidą c. k. ministerstwa handlu i pracującej przy współudziale zastępców rządu

austriackiej Centrali olejów i tłuszczów, tow. akc., Wiedeń, I., Stubenring 8/10

do przerabiania na tłuszcze, względnie na środki karmne (makuchy olejne).

Bukowczan, Marya Lodko, Jan Kral, Adam Śliwka, Brabek Jan, Jerzy Lazar, Pilch Adam po 40 h; Jan Cieślarski, Jan Podzorski, Gromnica Jerzy, Ewa Kozok, Marya Gluza, Marya Bujok, Marya Pilch, Anna Bujok, Paweł Wiselka, Zuzanna Podzorski, Helena Pilch po 30 h; Jerzy Śliwka, Michał Śliwka, Paweł Goczoł, Jerzy Plinta, Helena Kolarczyk, Bujok Paweł, Zientek Paweł, Marya Roman, Helena Śliwka, Goczoł Zuzanna, Anna Cieślarski, Ewa Madzia, Gomola Jerzy, Łyżbicki Anna, Cichy Anna, Raszka Jan po 20 h; Michał Śliwka, Kral Anna, Ferdecki Józef po 10 h; Czyż Helena 10 h; razem 38 K 80 h.

Na listę składkową w Puńcowie: Jan Sobel 4 K; Wojtas Marya 3 K; Jan Gałgonek, Jan Nowak, Józef Caputa, Jan Satara po 2 K; Głajcar Jerzy, Neumann Antoni, Zuzanna Kleis, Jan Krupa, Paweł Wojtas, Dyrbus Jan, Nowak Franciszek, Matloch Paweł, Irma Sudion, Marya Kłodowa, Andrzej Hławiczka, Karol Milata, Tomasz Nowak, Karolina Jaworek, Anna Walkarz, Stanisław Staszewski, Karol Braczek, Dawid Paweł, Kłoda Józef, Jan Heczko, Alojzy Musioł, Głajcar Jan, Anna Krul po 1 K; Jerzy Cinciała, Jan Dawid, Rudolf Dawid, Cieślarski Karol po 50 h, Paweł Hernik, Jan Heczko po 60 h; Kołodziej, Jerzy Cinciała, Józef Hyrbacz, Ostruska Paweł po 40 h; razem 42 K 80 h.

Ranni, zabici i zajęci. Ranni: (Z 100. p. p.) Juroszek Jan, chorąży rezerw. z Istebnej, Kallina Fryderyk z Cieszyna, Kleiss Jerzy, kadet rezerw. z Bielska, Laszczok Franciszek, kadet asp. z Bielska; żołnierze: Adamiec Emanuel z Rychwałdu, Bäcker Karol z Wieszczont, Barabosz Jerzy z Simoradza, Bartelmus Robert z Kamińnicy, Beczała Jan z Czechowic, Biedrawa Ludwik z Drogożyśla, Biłko Franciszek z Krasnej (pow. Cieszyn), Bortlik Józef z Niem. Lutyni, Brych Jan z Końskiej, Budnik Rudolf z Frysztatu Bujak Jan z Wisły, Bulawa Jan z Bukowca, Byrtus Jan z Mostów, Byrtus Paweł z Nawisia, Bystron Karol z Poręby, Chlebik Józef z Karwiny, Chmiel Józef z Cieszyna, Cieślarski Paweł i Cymorek Franciszek z Ustronia, Czyż Ludwik z Hermanic, Drabina Jan z Bielska, Drija Juliusz z Dąbrowej, Duda Franciszek i Dziadek Adolf z W. Górek, Duda Józef z Gór. Sucheja, Fabik Antoni z D. Domastowic, Fabik P. z Kam. Ligotki, Fismol Jan z Zabłocia (pow. Frysztat), Folwarczny Franciszek z Szumbarku, Franek Alojzy z Kocobędza, Gałuszka Henryk z Karwiny, Gawelek Jan z Herzmanic (powiat Frydek), Gawlas Józef z Harbutowic, Gibiec Karol z Cisownicy, Głajcar Adam z Gutów, Gociek Jan z Skoczowa, Golla Karol z Czechowic, Greń Jerzy z Brennej, Gruszka Andrzej z G. Łomnej, Grzegorz Franciszek z Mostów, Hałas Jan z Mazańcowic, Haratek Józef z Dolnej Łomnej, Hekera Franciszek z D. Błędowic, Ilerna Franciszek z Mikuszowic, Hermann Teodor z Karwiny, Hess Józef i Hintze Henryk z Cieszyna, Hota Andrzej z Oldrychowic, Hussar Jan z Puńcowa, Janiczek Jan z Nawisia, Janik Józef z Wędryni, Jasiok Józef z D. Błędowic, Jaworski Józef z Brennej, Jaworzyn Józef z Drogożyśla, Jopek Jan z G. Łomnej, Kadłubiec Józef z Mostów (przy Jabłonkowie), Kafonek Paweł z Trzyńca, Kajzar Adam z Gutów, Kaleta Jan z Oldrychowic, Kania Alojzy z Łazów (pow. Frysztat), Kania Jan z Pietwałdu, Kania Rudolf z Dąbrowej, Kasztura Maciej z Hażłacha, Kędzior Jerzy z Wisły, Klimczok Jan z Ochab, Kmietlik Jan z Michałkowic, Koczy Rudolf z Pułtowa, Kohut Edward z Dolnej Sucheja, Kohut Franciszek z Istebnej, Kokotek Jan z Kam. Ligotki, Kopeć Jan z Dziedzic, Kopeć Rudolf z Bartowic, Kowala Jan z Ustronia, Kozik Jan z Czechowic, Kramny Józef z Niem. Lutyni, Kroczek Rudolf z Karwiny, Kunc Józef z G. Sucheja, Kuś Franciszek z Szumbarku, Łabaj Andrzej z Bystrzycy, Łabaj Jan z Wędryni, Łabudek Adolf z G. Cierlicka, Lipka Jan z Więclowic, Lipowski Paweł z Bukowca, Lupiński Józef z Piosku, Machalica Jerzy z Wisły, Madzia Józef z Brennej, Majętny Jerzy z Kam. Ligotki, Mandok Leopold z Racimowa, Marosz Paweł z Bystrzycy, Maśka Karol z Bielska, Matuszek Ferdynand z Pietwałdu, Mazur Jan z Łyżbic, Mitrega Andrzej z Puńcowa, Mulka Bogumił z P. Ostrawy, Myrdacz z Końskiej, Nawratil Benon z Jablonkowa, Neniczka Jan z Cieszyna, Niedoba Paweł z G. Lesznej, Niemiec Paweł z Ropicy, Niesyt Andrzej z Jasienicy, Nikel Jan ze St. Bielska, Ondraczek Eug. z D. Błędowic, Ostróży Edmund z Polskiej Ostrawy, Ostruska Józef z Wędryni, Parchański Alojzy z W. Kończyc (pow. Frysztat), Pastewny Paweł z Jaworza, Pawlas Ludwik z D. Błędowic, Perlik Jerzy z Komorowic śl., Peterek Ferdynand z Herzmanic (pow. Frydek), Pierchała Franciszek z Hażłacha, Pilch Paweł z Wisły, Piskorz Jan z Dobrej, Palarczyk Paweł ze Stanisławic, Prochaska Brunon ze Skoczowa, Prochaczek Jerzy z Mikuszowic (pow. Bielsko), Pyrczak Michał z P. Ostrawy, Rakus Paweł ze Stanisławic, Raszka Jerzy z Karpentnej, Raszka Rudolf z M. Kończyc (pow. Frysztat), Recmanik Jan ze Stonawy, Romowicz Szczepan ze Skoczowa, Rumpal Wiktor z Frydku, Rusek Michał z Piersnej, Rybka Franciszek z Pogorza, Rycko Franciszek z M. Górek, Sadowski Jan z W. Kończyc (pow. Frysztat), Salinger Alojzy z Karwiny, Salon Franciszek ze Zabrzeża, Szajer Franciszek z Cieszyna, Szindler Jan z Ochab, Szotek Franciszek z Hownicy, Szygūt Adolf z Morawki, Skrzyżala Paweł z Brennej, Śliż Józef z Ustronia, Smolka Franciszek z Śr. Sucheja, Smuda Engelbert z Szonychla, Sobotik Rudolf z Dąbrowej, Sojka Karol z Mikuszowic (pow. Bielsko), Stasiak Karol z Rudzicy, Steller Józef z Cisownicy, Stokłosa Antoni z Frelichowa, Stuchlik Leopold z Zebrzydowic, Stwiertnia Józef z Ustronia, Suchanek Jerzy z Olbrachcic, Sywy Oskar z Cieszyna, Szalbot Paweł z Wisły, Szeliga Rudolf z Niem. Lutyni, Szypuła Franciszek z Czechowic, Tkacz Alojzy z Dąbrowej, Tomola Franciszek z Bobrku, Turoń Józef z Bystrzycy, Tyroń Józef z Zarzecza, Utratta Franciszek z Frydku, Waloszek Edward z Cieszyna, Wandrol Karol z Dobrej, Wantulok Andrzej z Wisły, Waszek Jan z G. Cierlicka, Węglorz Ludwik z Karwiny, Weissmann Ludwik z Próchniej, Wenglorz Jan z Puńcowa, Wicherek Adolf z Rychwałdu, Wicherek Wacław z Pietwałdu, Więcek Jerzy z G. Międzyrzecza, Wiselka Andrzej z Wisły, Wyleżuch Paweł ze Zarzecza, Zarzecki Andrzej z Rzeki, Zelina Walenty z Morawki, Zielina Paweł z Trzanowic, Żyła Karol z W. Kończyc (pow. Frysztat). — (Z 12. p. dragonów:) Bujok Paweł z Karwiny, Krupa Henryk z Pietwałdu, Malisz Jan z M. Górek, Mika Wiktor z Szonychla, Zahradnik Karol z Hażłacha;

(z 13. p. p. obrony krajowej:) Kisiał Paweł z W. Górek, Kohut Franciszek z Istebnej; (z 1. bat. saperów:) Morys Jan z Kocobędza, Rozbroj Karol z Śr. Sucheja. — Lista 281 (z 100. p. p.): Kaleta Karol, chor. rez. z D. Cierlicka; żołnierze: Absolon Franciszek z Niem. Lutyni, Adamek Józef z Krasnej (pow. Frydek), Adamik Augustyn z Racimowa, Antosik Alojzy z Orłowej, Arleth Franciszek z Cieszyna, Bajger Alojzy z Niem. Lutyni, Bakarek Jerzy z M. Górek, Balcar Karol z Lipowca, Bathelt Jan ze St. Bielska, Balcar Franciszek z Mazańcowic, Banaś Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat), Baron Karol z Ropicy, Bartelmus Karol z Aleksandrowic, Bartosz Szczepan z Landeka, Bartulec Jan z Wędryni, Bathelt Andrzej z Wapienicy, Bathelt Karol i Bathelt Paweł ze St. Bielska, Batory Fryc i Beier Rudolf z Bielska, Beer Edward z P. Ostrawy, Bejger Franciszek z Górnej Sucheja, Benek Karol z Iskrzyczyna, Bernacik Ludwik ze Szonowa, Bialek Franciszek z Mał. Kończyc (pow. Frysztat), Bieczok Jan z D. Międzyrzecza, Biela Rudolf z Cieszyna, Bijok Józef ze Zebrzydowic, Biłek Franciszek, Biłko Jan i Bocek Adam z Milikowa, Biowski Ernest ze St. Bielska, Bystron Franciszek z Orłowej, Bohel Jan i Bolek Jan z Herzmanic (pow. Frydek), Bojda Franciszek (10. komp.) i Bojda Franciszek (oddział pion.) z Brennej, Bojda Jan i Branny Franciszek ze Żukowa, Bąk Jan i Bąk Karol z Brennej, Borski August z Radwanic, Borski Rudolf z Wędryni, Boszczyk Karol z Bielska, Bonczek Franciszek z Orłowej, Bożek Paweł z Łazów (pow. Bielsko), Brandl Antoni ze Szonowa, Brzęczka Rudolf z G. Międzyrzecza, Brejza Rudolf z M. Kończyc (pow. Frysztat), Broda Jan (1. komp.) i Broda Jan (3. komp.) z Golezowa, Bronowski Franciszek z Hownicy, Brych Emanuel z Karwiny, Bubik Jerzy z D. Żukowa, Bujok Edmund ze Stonawy, Bujok Henryk z Zebrzydowic, Bujok Jan z Wisły, Bujok Józef z Brennej, Bulawa Franciszek z Piosku, Bulawa Józef z Bukowca, Burdak Franciszek z P. Ostrawy, Buzek Franciszek z Morawki, Bujok Alojzy z W. Kończyc, Bystron Emil z Orłowej, Bystron Karol z Poręby. (C. d. n.)

Jak sobie pomagać, gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskim osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczepne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wpłaty. Zgłoszenia adresować: Postschließfach 254 Poznań-Posen.

Zegarek wojenny i budzik!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 18,—, z tarczą radiową K 26,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanone«, budzi bardzo głośno K 6,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsza generalny K 7,—. Tanie budziki K 3,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem poczt. przez

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhnell

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Wojenne zegarki kieszonkowe, zegarki z bransoletką, zegarki gabinetowe.



Zegarek wojenny z bransoletką (mechanizm nikl., remont. anker) K 5,50
Ten sam bez bransoletki K 4,50
Kolejowy »Roskopf« K 2,50

Bardzo eleg. mosięż. zegar stojący K 2,50
Do każdego zegarka jednoroczna gwarancja.
Wysyłka za nadesłaniem kwoty oprócz 45 h na poczt. (za pobraniem pocztowem jeszcze 40 h).

F. WINDISCH, Kraków A.

Wymiana dozwolona albo pieniądze z powrotem.

Baczność!

Baczność!

Pierwsza fabryka wyrobów cementowych we Frysztacie.

Wyrobiam pomniki dla dorosłych i dzieci ze sztucznego marmuru. Można u mnie dostać wielki krzyż w cenie od 90 do 120 K. Mam u siebie rury kamienne do studzienek 1 m kamienia kosztuje tylko 8 K.

Przyjmuję wykonanie kanałów, betonowania nad wodą i na cmentarzach (ramy betonowe) po bardzo niskich cenach.

Upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się z poważaniem

Franciszek Branka we Frysztacie
za kościołem na dole, Blejch nr. 437.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój.

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych

• wydaje skarbonki domowe.
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i świąt, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Tępar. H. Filaniewicz

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

•••••

Czeki pocztowe
na żądanie.

•••••

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

•••••

Czeki pocztowe
na żądanie.

•••••

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkunastu słowach umieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 2. listopada 1915.

Nr. 88.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Trzecia przegrana włoska nad Soczą; 150.000 strat. - Zajęcie fortów serbskich Zajeczara, Pirotu i Kragujewacza.

Wojna austriacko-włoska.

Niepowodzenia ofensywy włoskiej.

Wiedeń, 28. października. Urzędowo donoszą: Ogień nieprzyjacielskiej artylerii był wczoraj na froncie Soczy znów żywszy. Włoska trzecia armia nie ponowiła dotychczas ataku na płaskowzgórze Doberdo. Natomiast przytykająca do niej na północ armia druga prowadziła dalej kilkakrotne daremne wysiłki przeciw naszemu silnym stanowiskom i rozszerzyła je także na kotłinę Fliczu. Dalej po jednej armii atakuje front Dolomitów i południowo-tyrolski. W odcinku Rivy są walki początkowe w toku.

Na płaskowzgórzu Lafrun posuwa się nieprzyjaciół podkopami. Próba ataku przeciw naszemu stanowiskom na północ od fortu Lupern rozbiła się w ogniu naszej artylerii.

Przed Coldilana rozbiło się wczoraj po południu sześć szturmów włoskich. Tak samo nie udało się mniejsze ataki nieprzyjacielskie przeciw Tresassi, przeciw pozycji Fanesi i przeciw północnemu wyjściu doliny Travenanz.

W obszarze Fliczu odparli obrońcy krwawo atak na zachodnim stoku Javorcka przed przeszkodami.

Przeciw naszym liniom na północny wschód od Mrzli Vrh i przeciw Dolje ruszały kilkakrotnie duże siły, zostały jednakże tak samo odparte. Tylko o poszczególne części rowów jeszcze walka jest w toku. Również załamał się przedsięwzięty wieczorem atak nieprzyjacielski przeciw obszarowi na północ od Seln. Próby Włochów przejścia na północ od Canale udaremniiono. Gorycki przyczółek mostowy znajdował się znowu pod ciężkim ogniem.

Odosobniony atak nieprzyjaciela przeciw Monte Sabotino zupełnie się nie powiódł.

Kilka włoskich batalionów, które zaatakowały odcinek na północ od Monte San Michele, musiało pod naszym ogniem artylerii i karabinów maszynowych uciec z powrotem do swoich schronień.

Wiedeń, 29. października. Urzędowo donoszą: Wczoraj ponownie podjęła włoska druga i trzecia armia z całą siłą ogólny atak. Bitwa była tym samym na całym froncie w Pobrzużu znowu w toku. Ataki piechoty poprzedziło przygotowanie artyleryjskie, które w niektórych odcinkach spotęgowało się do ognia pospiesznego.

Szczególnie na mostowym przyczółku goryckim doszedł do niebywałej dotąd gwałtowności. Mimo to ani ten ogień, ani też następujące szturmy nie mogły zachwiać naszymi wojskami. Ponownie odparły krwawo nieprzyjaciela na całym froncie i utrzymały bez wyjątku swoje wielokrotnie zniszczone strzałami pozycje. Jeżeli przeciwnik wtargnął w tem lub owem miejscu do jakiegoś rowu, został bezzwłocznie przy pomocy kontrataku wyparty. Po ciężkim dniu, który zakończył się zupełnym niepowodzeniem Włochów, nastąpiła spokojna noc. Także na froncie w Dolomitach trwa dalej niezmiennie nieprzyjacielska czynność atakowa. Tu zwraca przeciwnik najgwałtowniejsze wysiłki na Col di Lana, przed którym już tyle, a także i wczoraj złamały się dwa ataki.

Włoski lotnik obrzucił bombami zamek Miramare.

Wiedeń, 30. października. Urzędowo donoszą: Na froncie nad Soczą przebiegł wczorajszy dzień w odcinku na północ od goryckiego przyczółka mostowego znacznie spokojniej. Tylko załoga tolmeńskiego przyczółka mostowego miała do odparcia silniejszy atak. Przed Goryczą trwał nieprzyjacielski ogień działowy z największą zaciętością aż do późnego wieczora. Włoskie próby ataków na Monte Sabotino i na nasze pozycje na zachód od Pevmy, zostały odparte. Także na wzgórzu Podgora pozostały wszystkie nasze rowy po zaciętych walkach z blizką w posiadaniu swych obrońców.

Z włoskiej trzeciej armii walczą już części trzymane dotąd w rezerwie przeciw płaskowyzu Doberdo. Nie mogło to jednak nic zmienić położenia. Gdzie nieprzyjacielskie ataki nie mogły być udaremnione w samym ogniu działowym, rozbiły się o silny mur naszej piechoty.

Na froncie w Dolomitach obsadził przeciwnik dziesięciokrotnie przeważającymi siłami nasze przednie pozycje na Col di Lana. Ataki nieprzyjacielskie w terenie Tonale zostały krwawo odparte.

Wiedeń, 31. października. Urzędowo donoszą: Także wczoraj powtórzyli Włosi swoje ataki na miejsca, o które toczą się zacięte walki na przyczółkach mostowych Tolmein i Goryczy, tudzież na kilka miejsc płaskowyzu Krasu, Doberdo. Tak przyszło znowu do zaciętych walk z blizką, które wielokrotnie trwały także w nocy i wszędzie zakończyły się tem, że wojska nasze utrzymały się przy swych pozycjach.

Na froncie tyrolskim odparto znowu krwawo nieprzyjacielskie ataki w terenie Tonale. Na polach przed naszymi ufortyfikowaniami na Col di Lana zapanował spokój. Jak wszędzie, tak i tutaj znajduje się pozycja główna silnie w naszym ręku.

150.000 strat włoskich.

Wiedeń, 1. listopada. Urzędowo donoszą: Rozpoczęte 18. października, a wznowione przy pomocy świeżych wojsk 28. paźdz. trzecie natarcie Włochów na nasz front na Pobrzużu zaczyna się zmniejszać. Wczoraj natarł jeszcze wprawdzie nieprzyjaciół na północny kraniec płaskowyzu Doberdo znacznymi siłami, a na kilku innych miejscach słabszymi, ale bezowocnie. Atak nie jest już jednak ogólnym. Walka może także jeszcze raz zapłonąć.

Ofensywa, zapowiedziana buńczucznie przez włoskie naczelne dowództwo, a rozpoczęta na głównym froncie przy użyciu przynajmniej 25 dywizji piechoty, złamała się na niewzruszonym murze naszych zwycięskich wojsk, dwutygodniową bitwę nad Soczą wygrała nasza broń, nasz front bojowy jest zupełnie niezmienny. Również utrzymali się silnie obrońcy Tyrolu i Karyntii przy swych pozycjach, w których pozostają bohatersko od początku wojny.

Tymi sukcesami wykazała ponownie nasza zbrojna siła, jak próżnemi i bezpodstawnymi są wszystkie roszczenia byłego sprzymierzeńca do południowo-zachodniego terenu granicznego, które myślał z łatwością zdobyć przez podstępny atak na tyły.

W walkach w drugiej połowie października stracił nieprzyjaciół przynajmniej 150.000 ludzi.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zdobycie Rudki pod Czartorysiem.

Wiedeń, 28. października. Urzędowo donoszą: Walczące koło Czartoryska sprzymierzone siły zdobyły wieś Rudkę. Poza tem na północnym wschodzie nic nowego.

Wiedeń, 29. października. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Zdobycie kilku zacięć broniących miejscowości koło Czartoryska.

Wiedeń, 30. października. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie i niemieckie wojska, walczące na zachód od Czartoryska, wydarły nieprzyjacielowi w dalszym ciągu swych ataków szereg zacięć broniących miejscowości. Ujęto 19 oficerów i 929 żołnierzy, zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Rosyjski samolot zestrzelono. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Wznowienie walk nad Strypą.

Wiedeń, 31. października. Urzędowo donoszą: Naprzeciw naszego frontu nad Strypą wszczął wczoraj nieprzyjaciół wzmogłą działalność. Zasypał nasze linie w różnych obszarach silnym ogniem działowym i próbował także przejść na jednym miejscu przez Strypę, co udaremnił nasz ogień.

Na południowy wschód od Łucka zestrzeliliśmy znowu samolot nieprzyjacielski.

Nasze ataki na zachód od Czartoryska zyskują krok za krokiem na terenie. Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Nowe gwałtowne walki nad Strypą.

Wiedeń, 1. listopada. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska odparły nad Szczarą nocny atak po gwałtownej walce ręcznej. Na froncie nad Korminem odparliśmy kilka silnych ataków nocnych.

Na północ od Bieniawy, nad Strypą, wywiązały się po odpartym ataku ponownie gwałtowne walki.

Na północno-wschodniej widowni boju wynoszą łupy za październik armii podległych c. i k. naczelnemu dowództwu 142 oficerów, 26.000 żołnierzy, 44 karabiny maszynowe, 1 dział, trzy samoloty i różny materiał wojenny.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Po zajęciu Zajecaru i Kniażewaca.

Wiedeń, 28. października. Postępujące naprzód na wschód od Wyszegrada austro-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela z obu stron Karaulabalkan przez granicę. Dwa podjęte z flanki ataki czarnogórskiej brygady odparto.

Złożone z austro-węgierskich sił prawe skrzydło armii jen. Kövessa przekroczyło na szerokim froncie górą Kolubare.

Niemcy weszli na łańcuch górski na północ od Rudnika.

Na wschód stamtąd posuwają się na równej wysokości austro-węgierskie kolumny po obu stronach drogi Topola-Kragujevac.

Armia jen. Gallwita zyskała na obszarze na zachód od stacji kolejowej Łapowo i spędziła nieprzyjaciela wśród ciężkich walk z gór na południe i południowy wschód od Swilajnaca.

Pierwsza armia bułgarska zdobyła Zajecar i Kniażewac i walczy skutecznie na wzgórzach lewego brzegu Timoku. W Kniażewacu zdobyto cztery armaty i sześć wozów amunicyjnych.

Odwrót Serbów na całym froncie.

Wiedeń, 29. października. Urzędowo donoszą: Czarnogórskie bataliony, występujące z południowego wschodu Wyszegrada, zostały pobite koło Drińska i Suhejgory. Niemieckie dywizje armii generała Kövessa posunęły się w okolicę Rudnika. Austro-węgierskie siły tej armii przekroczyły zagłębienie górnej Raczy, które wskutek ustawicznego deszczu było prawie nie do przebycia, pobiły nieprzyjaciela koło wzgórza Cumisko i zdobyły szturmem kościół i wieś Cumic.

Armia generała Gallwita przekroczyła w terenie Łapowa Lepenic i zrobiła dalsze postępy na południowy wschód od Swilajnaca.

Bułgarska pierwsza armia zdobyła Piroć. Nieprzyjaciół rozpoczął przed całym jej frontem odwrót.

Odwrót Serbów z północno-wschodniej części kraju.

Wiedeń, 30. października. Urzędowo donoszą: Oczyszczanie terenu wyszeградzkiego po-

stepuje zwycięsko naprzód. Armia generała Kövessa odparła przeciwnika z obu stron Rudnika na Gr. Milanovac. Na płaskowyżu Cumic — na dzień marszu na północny zachód od Kragujevaca — stawia jeszcze nieprzyjaciół najzaciętszy opór. Nasze wojska znajdują się tam w zaciętej walce. Na południowy zachód od Łapowa atakują niemieckie bataliony wzgórza Stracevica.

W północno-wschodniej części Serbii znajduje się nieprzyjaciół wszędzie w odwrocie.

Bułgarzy prowadzą pościg ze strony Timoku. Na południowy zachód od Kniażewaca wtargnęli w serbskie pozycje na Tresibaba—Planina.

Armia Kövessa zajęła Gr. Milanovac.

Wiedeń, 31. października. Urzędowo donoszą: Na wschód od Wyszegrada wtargnęły nasze oddziały na teren serbski.

Kolumny generała Kövessa, posuwające się z Valjeva na południe, odparły koło Rażany nieprzyjacielską konnicę. Tuż na północny zachód od Górnego Milanovaca zdobyły szturmem austro-węgierskie wojska kilka znacznie umocnionych pozycji nieprzyjacielskich, przyczem zdobyto cztery działa i 3 wozy amunicyjne. Chebski batalion pospolitaków nr. 46 odznaczył się chwalebnie przy tym sukcesie.

Równocześnie przebiły się niemieckie siły bojowe z północy i północnego wschodu w stronę Gr. Milanovaca i wtargnęły do miasta. Także atak wojsk naszych w obszarze na północny zachód od Kragujevaca zyskuje wszędzie na terenie.

Wzgórze Stracevica, sterczące na południowy zachód od Łapowa, znajduje się w niemieckim posiadaniu.

Bułgarzy w pościgu posunęli się wszędzie na zachód. Koło Slatiny, na zachód od Kniażewaca, nieprzyjaciół stawiał jeszcze przedwczoraj opór. Nowszych wiadomości brak. Równocześnie zbliżyła się bułgarska kolumna, wysłana z Piroć, do Vlastinca.

Obsadzenie Kragujevaca.

Wiedeń, 1. listopada. Urzędowo donoszą: W terenie na zachód od wielkiej Morawy zyskały sprzymierzone siły bojowe wśród miejscami gwałtownych walk ze strażami tylnymi wzgórza na południe i południowy wschód od Górnego Milanovaca i Kragujevaca. Między 7. a 8. godziną z rana wywieszono na arsenał i koszarach w Kragujevacu austro-węgierski, a wkrótce potem niemiecki sztandar.

W kacie rzecznej, między Morawą i Reszawą obsadziły wojska niemieckie po gwałtownej walce dominujące wzgórza Trivunovo—Brdo.

Bułgarskie siły wywalczyły na gościńcu do Paracinu wzgórza na zachód od Planiny a w dolinie Niszawy wzgórza na zachód od Beli Palanki.

Dotychczasowe ogólne łupy niemieckich i austro-węgierskich wojsk generała Kövessa wynoszą: 20 oficerów, około 6600 żołnierzy, 32 działa, 9 karabinów maszynowych, przeszło 30 wozów amunicyjnych, jeden reflektor, wiele karabinów i amunicji działowej, tudzież bardzo wiele amunicji dla piechoty. Poza tem zdobyto 45 starych, lub rozsadzonych rur działowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rozkaz dzienny króla Piotra.

Korespondent wojenny E. Lennhof donosi z Belgradu, iż w czasie, gdy przesilenie serbsko-bułgarskie przeszło w ostatnie stadyum, król Piotr wydał do żołnierzy kilka rozkazów dziennych, z których ostatnie pochodzą z dnia 2. i 6. października. W rozkazie dziennym z dnia 2. października znajdują się następujące ustępy: »Wiem, że Serbowie gotowi są dać życie za ojczyznę. Mnie podeszły wiek wytrącił broń z ręki. Ja, wasz król, nie mam już siły, by na czele swej armii prowadzić wojnę obronną, na śmierć i życie. Jestem słabym starcem, który was, serbscy żołnierze, serbscy obywatele, serbskie niewiasty i dzieci jedynie pobłogosławić może. Jedno tylko przysięgam wam: Jeśli nowa walka przyniesie nam tę hańbę, że ulegniemy, wówczas i ja nie przeżyję zguby. Umrę wraz z ojczyzną.«

Wojna bułgarsko-serbska.

Powodzenia Bułgarów.

Sofia, 28. października. »Agence telegraf. Bulgare« donosi: Urzędowe sprawozdanie z dn. 28. października opiewa: Wojska, operujące w dolinie Timoku, poniżej Piroć, po czterodniowych gwałtownych walkach pobiły na całym froncie armię serbską, która teraz znajduje się w ogólnym odwrocie ku zachodowi. Nieprzyjaciela ścigamy energicznie i jesteśmy właśnie w posiadaniu miast na prawym brzegu Dunaju Negotina i Brzy-Palanki, gdzie kawaleria nasza połączyła się z wojskami sprzymierzonymi, jako też Zajecaru, Kniażewaca i wielu miejscowości w dolinie Timoku. Na tym froncie zdobyliśmy 6 armat, wielką ilość amunicji, jako też zapasów. W dolinie Niszawy wzięli wojska nasze w posiadanie wschodnie forty twierdzy Piroć i dotarły aż do samego miasta; atoli noc, która tymczasem zapadła, przerwała dalsze operacje. Nieprzyjaciela ścigamy na całym froncie. Mieszkańcy Negotina, Brzy Palanki i Zajecaru zgottowali naszym zwycięskim wojskom entuzjastyczne przyjęcie. Miasta były przystrojone chorągiewami o barwach bułgarskich. Ludność wojska nasze przyjęła okrzykami na cześć bułgarskiego cara Ferdynanda i dzielnej armii bułgarskiej. Na równinie Kosowa wojska nasze dotarły w okolicę na północ od Kacanika i do brzegu Górnej Morawy, na wschód od Gilanu. Wojska francuskie, idące od Valandova w kierunku Cepelli-Balkan, wczoraj zostały z wielkimi stratami odparte przez Bułgarów. W dniu 27. października pojawiła się koło Varny rosyjska eskadra, składająca się z 20 jednostek i ostrzeliwała miasto przez dwie godziny. Równocześnie 3 hydroplany rzuciły bomby na Varnę, przyczem z pomiędzy ludności zginęło sześciu mężczyzn i trzy kobiety, a tyle samo osób odniosło rany. Jednego latawca nieprzyjacielskiego celnie ugodziliśmy.

Zdobycie Piroć.

Sofia, 29. października. Urzędowo ogłaszają: Po długich i krwawych walkach wojska bułgarskie zajęły Piroć, do którego dzisiaj zwycięsko wkroczyły.

Armia bułgarska osiągnęła połączenie z wojskami austro-węgierskimi i niemieckimi.

Sofia, 29. października. Bułgarski urzędowy komunikat o wydarzeniach z dnia 28. października opiewa:

Po zajęciu Zajecaru, Kniażewaca i Inova (w odległości 22 km na połudn. wschód od Kniażewaca) prowadzą wojska nasze dalszy pościg przeciwnika w kierunku zachodnim. Kolumna, która 27. października noclegowała koło Piroć, obsadziła tę miejscowość 28. października z rana i ścigała dalej pobitego wroga.

Flota angielsko-francuska ostrzeliwała ponownie nasze wybrzeże egejskie.

Sofia, 30. października. Bułgarska Agencja telegr. donosi: Bułgarskie sprawozdanie o wydarzeniach z dnia 29. października brzmi: Nasze armie ścigały dalej przeciwnika na całym froncie i dotarły na zachód i południowy wschód od Kniażewaca do linii działu wód pomiędzy Timokiem i Morawą. Na południe od Kniażewaca obsadziły szczyty Tresibaba, który otwiera drogę do Niszu i Bela Palanka. W dolinie bułgarskiej Morawy wojska nasze po zaciętych walkach obsadziły miejscowość Surdulica (około 27 km na północny wschód od Vranja) punkt węzłowy dróg Vranje—Leskovac i Trön—Vlasina ku dolinie Morawy. Koło Kaczanika usiłovali Serbowie zaatakować kolumny nasze, maszerujące w tym kierunku, zostali jednak odparci. Przy pościgu zdobyliśmy dwa działa górskie wraz z zaprzęgiem i wielką ilością materiału wojennego. W Skoplju zdobyto następujące trofea: 19.000 karabinów różnego systemu, 15.000 skrzyń naboju, 950 skrzyń prochu, oraz wielką ilość materiału wojennego.

Wojna czwórporozumienia z Bułgarią.

Bombardowanie Warny.

Sofia, 28. października. Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Wczoraj rano flota rosyjska ostrzeliwała Warnę. Baterie nadbrzeżne

odpowiedziały ogniem. Dwa rosyjskie okręty typu »Tri Swiatitela« zatopiono granatami albo torpedami. Inne okręty cofnęły się, ścigane przez łodzie podwodne. Skutkiem bombardowania zginęło kilka osób cywilnych. Szkoda wojkowa jest nieznaczna.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Odzyskanie cmentarza w Szaszalach.

Berlin, 28. października. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód od Garbunówki uzyskano nowe postępy przeciw rosyjskim atakom.

Cmentarz w Szaszalach znajduje się znowu w naszym posiadaniu. Wzięto do niewoli dwóch oficerów i 150 żołnierzy. Koło Szczersów nad Niemnem rozbił się silny atak rosyjski.

Na zachód od Czartoryska wzięto Rudkę.

Berlin, 29. października. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie jest wszędzie niezmienione.

Zajęcie Komarowa.

Berlin, 30. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Na północny wschód od Mitawy odparły siły nasze wysunięte koło Plakanów na północ. brzegu Missy dwa silne nocne ataki i cofnęły się przed dalszym atakiem w główną pozycję na południowym brzegu.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Na zachód od Czartoryska obsadzono rosyjskie pozycje koło Komarowa, jak i samą miejscowość. Nocny kontratak rosyjski był bezowocny. Kamieniu- che, Hutę lisowską i Bielgów wzięto szturmem. Ujęto 18 oficerów i 920 żołnierzy, zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Koło Kukłów zestrzelono rosyjski samolot.

Berlin, 31. października. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Nasz ogień koncentryczny zmusił Rosyan do opuszczenia miejscowości Plakanen, na północnym brzegu Wisły.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Atak na zachód od Czartoryska dotarł do linii kraniec wschodni Komarowa — wzgórze na wschód od Podgania. Uzyskane pozycje utrzymano mimo ponawianych rosyjskich ataków nocnych, częściowo w zaciętych walkach. Ujęto koło 150 Rosyan z różnych pułków.

Sukcesy w Kurlandyi.

Zestawienie łupów za październik.

Berlin, 1. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Z obu stron kolei Tukku—Ryga zyskały nasze wojska w ataku ogólną linię Rogasen—Kommern (na zachód od Szyłku) — Jannsem. Nieprzyjacielskie kontrnatarcia odparto. Na zachód i południowy zachód od Dźwińska odparto silne rosyjskie ataki. Walka była szczególnie zacięta między jeziorem Święte i ilżańskim i trwa jeszcze dalej na niektórych miejscach. Odosobnione natarcia nieprzyjacielskie na północ od jeziora Dryświaty również się rozbiły. Przeciwnik poniósł wielkie straty. Koło Olawy (na południowy zachód od Rygi) zmuszono rosyjski samolot do lądowania. Kierownika i obserwatora ujęto.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Baranowicz odparto rosyjski nocny atak po walce z blizka.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Położenie na ogół niezmienione. Nieprzyjacielskie kontrnatarcie na północ od Komarowa nie miało powodzenia. Niemieckie wojska armii gen. hr. Bothmera zaatakowano koło Siemikowców (nad Strypą, na północ od Burkanowa). Walki trwają tam jeszcze.

Liczba jeńców ujętych w październiku przez niemieckie wojska na wschodzie i łupów zdobytych przez nie, wynosi: W grupie gen.-marszałka Hindenburga: 98 oficerów, 14.482 żołnierzy, 40 karabinów maszynowych. W grupie gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego:

32 oficerów, 4134 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe. W grupie wojsk gen. Linsingena: 56 oficerów, 8871 żołnierzy, 21 karabinów maszynowych. W armii hr. Bothmera: 3 oficerów, 1525 żołnierzy, jeden karabin maszynowy. W grupie wojsk gen.-marszałka Mackensena: 55 oficerów, 11.937 żołnierzy, 23 działa (poza znaczną liczbą znalezionych dział starego systemu), 16 karabinów maszynowych. Łącznie 244 oficerów, 40.949 żołnierzy, 23 działa i 80 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze posuwanie się wojsk austriackich i niemieckich.

Berlin, 28. października. Naczelna kwatera donosi: Armie generałów Kövessa i Gallwitza posuwają się dalej naprzód. Armia gen. Gallwitza zdobyła od dnia 23. b. m. 2033 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Armia generała Bojadjeva zajęła Zajeczar. Na północ od Kniażewaca przekroczone na szerokim froncie rzekę Timok. Kniażewac jest w ręku bułgarskim. Zdobyto kilka dział. Wzgórze Drenova Glava (25 kilometrów na północny zachód od Pirotu) jest zajęte.

Ujęcie 1300 Serbów.

Berlin, 29. października. Naczelna kwatera donosi: Koło Drińska, na południe od Wyszegradu został nieprzyjaciół pobity. Na wschód stąd został wyparty poza granicę.

Na zachód Morawy dotarto do ogólnej linii Slavkovic—Rudnik—Cumic—Batocina. Na południowy wschód od Svilajnaca zdobyto szturmem nieprzyjacielskie pozycje z obu stron Reszawy. W ręce nasze wpadło przeszło 1300 jeńców.

Przed frontem armii generała Bojadjeva nieprzyjaciół się cofa. Armia go ściga.

Berlin, 30. października. Naczelna kwatera donosi: Armie generałów Kövessa i Gallwitza wzięły szturmem nieprzyjacielskie pozycje, ujęły przeszło 1000 Serbów, zdobyły 2 działa i karabin maszynowy i posuwają się wprzód.

Armia generała Bojadjeva prowadzi dalej pościg.

Berlin, 31. października. Niemieckie wojska armii gen. Kövessa zajęły Gr. Milanovac. Na północny wschód stąd wyparto nieprzyjaciela z pozycji nad gościńcem Satornja—Kragujevac, na południe od Srebrnicy.

Armia gen. Gallwitza wyparła dalej nieprzyjaciela z obu stron Morawy. Ujęto 600 jeńców.

Z armii gen. Bojadjeva nie nadeszły żadne nowe wiadomości.

Dalsze postępy w Serbii.

Berlin, 1. listopada. Naczelna kwatera donosi: W dalszym ciągu ataku obsadzono wzgórze na południe od Gr. Milanovaca. W kierunku Kragujevaca odparto nieprzyjaciela poza odcinek Petrovackar i Sepenica. Kragujevac jest w niemieckich rękach. Na wschód od Morawy obsadzono mimo zaciętego oporu Serbów górę Trivunovo. Ujęto kilkuset jeńców.

Armia gen. Bojadjeva postąpiła 30. paźdz. za nieprzyjacielem wśród walk ze strażami tylnymi na ogólną linię: wzgórze Plaminica (południowy zachód od Zajecaru)—Slatina (północny zachód od Kniażewaca)—wschód Svrliugu—zachód Bela Palanki—wschód Vlasotinca.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 28. października. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju żadnych ważniejszych zdarzeń.

Berlin, 29. października. Naczelna kwatera donosi: Na pojedynczych miejscach frontu żywa działalność artyleryjska, walki przy użyciu

min i granatów ręcznych. Zresztą bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 30. października. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju nie zdarzyło się nic szczególnego.

Opanowanie francusk. pozycji długości 1100 m.

Berlin, 31. października. Naczelna kwatera donosi: Wojska bawarskie opanowały na północny wschód od Neuville francuską pozycję szerokości 1100 metrów, ujęły około 200 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do rzucania min.

W Szampanii straciliśmy na rzecz Francuzów daleko wysunięty niemiecki kawałek rowu na północ od Le Mesnil w nocy z 29. na 30. października wskutek przeważającego ataku na stojące tam kompanie. Koło Tahure zaatakowały po południu nasze wojska, wzięły szturmem wzgórze Tahure (wzgórze 122, na północny zachód od tej miejscowości). Walka trwała przez całą noc. Ujęto 21 oficerów francuskich (w tem dwóch komendantów batalionów) i 1215 żołnierzy.

Zacięte walki koło Tahure.

Berlin, 1. listopada. Naczelna kwatera donosi: W Szampanii ruszyli Francuzi po południu do kontrataku. Zostali odparci. Zdobyte szturmem przez nasze wojska 30. października wzgórze Tahure znajduje się silnie w naszych rękach. Liczba jeńców, ujętych w ostatnich dwóch dniach, wzrosła do 31 oficerów i 1277 żołnierzy. Koło Combres doszło do żywych walk przy użyciu środków walki z blizka.

Porucznik Bölske stracił 30. października francuski dwupłatowiec na południe od Tahure i tem samem uczynił niemożliwym do walki szósty nieprzyjacielski samolot.

W okolicy Belfortu odbyto kilka zwycięskich dla niemieckich lotników potyczek powietrznych.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 29. października. Główna kwatera. Dnia 27. października przed południem jedna z naszych łodzi torpedowych zaatakowała flotę rosyjską w zachodniej części morza Czarnego i storpedowała okręt liniowy typu »Pantalejmon«. Ponieważ okręt ten został silnie uszkodzony, flota rosyjska cofnęła się szybko ku Sebastopolowi.

Dnia 27. i 28. b. m. toczyły się dalej zwykłe walki lokalne na froncie dardaneelskim. Dwa nieprzyjacielskie monitory, które brały udział w ostrzeliwaniu, zostały spędzone ogniem naszych baterii.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 31. października. Agencja telegr. »Milli« donosi z głównej kwatery: Front w Dardanelach: Nasza artyleria zatopiała dzisiaj francuską łódź podwodną »Turvoise«. Załogę, składającą się z 2 oficerów i 24 marynarzy, wzięto do niewoli. Nieprzyjaciół w trzech odcinkach frontu rozwinął wzmoczoną działalność artyleryjską i rzucał bomby. Odpowiedzieliśmy w sposób skuteczny. Kilka okrętów wzięło udział w tym ogniu. Koło Anaforty artyleria nasza celnie ugodziła w pokład nieprzyjacielskiego okrętu transportowego. Okręt oddalił się wśród gęstej chmury dymu. Koło Ariburnu wyrzucona przez naszych żołnierzy bomba w jednym z nieprzyjacielskich rowów strzeleckich wzniciła pożar, który trwał przez dwie godziny. Koło Sedil Bahr artyleria nasza zniszczyła naprzeciw prawego skrzydła i centrum dwa nieprzyjacielskie stanowiska, z których rzucono bomby. Poza tem nic nowego.

Najwyższy rozkaz do armii.

Wiedeń, 29. października. Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany Kuzynie, generale-pułkowniku arcyks. Eugeniuszu!

W gorącym i wdzięcznym uznaniu dla zwycięskiego kierownictwa podporządkowa-

nych Waszej Miłości sił bojowych przesyłam Panu Mój dzisiejszy rozkaz do armii i floty.

Wiedeń, 28. października 1915.

Franciszek Józef wlr.

Rozkaz do armii i floty!

Do Moich, przeciw Włochom walczących sił bojowych!

«Czeka was jeszcze ciężkie zadanie!» — powiedziałem do was w moim rozkazie do armii i floty z dnia 29. lipca. I tak też jest. Trzy miesiące ciężkiej walki jest już za wami.

Bohaterska dzielność, zacięta wytrwałość, podziwiania godne poświęcenie dzielnych wojsk, znakomite kierownictwo i pełne zrozumienia, najlepszym duchem owiane współdziałanie wszystkich broni dokonały czynów, które wiernej straży na południowym zachodzie zapewniają świetną kartę w historii Mojej siły zbrojnej. Z silną wiarą spoglądam na was, Moi dzielni, z pełnem zaufaniem widzę w waszym ręku ciężkie zadanie zwyciężenia dzielnych, licznych nieprzyjaciół. Wiem, że nie wypełniacie jedynie waszego obowiązku — nie, z wiernem, dla waszego Najwyższego Wodza i drogiej Ojczyzny bijącym sercem spełniacie czynny wielki, stajecie się bohaterami. Z głębi serca przesyłam wam Moje podziękowanie i pozdrowienie.

Wiedeń, 28. października 1915.

Franciszek Józef wlr.

Izba panów wobec położenia politycznego.

Z kompetentnej strony otrzymujemy następujące zawiadomienie: W ostatnich czasach odbyły się narady w komisjach wykonawczych trzech grup Izby panów. — Na podstawie powyższych uchwał zastępcy tych członków Izby, którzy brali udział w naradach, udali się do prezydenta ministrów i wyłuszczyli mu swoje zapatrywania o obecnej sytuacji politycznej.

Deputacya ta składała się z hr. Gołuchowskiego, ks. Fürstenberga i bar. Czédika.

Wypadek króla angielskiego.

Londyn, 30. października. Biuro prasowe donosi pod datą dnia 28. października: Gdy król dzisiaj rano zwiedzał wojska w polu, spłoszył się koń, na którym król jechał, z powodu okrzyków »hurra«, wznoszonych przez żołnierzy. Koń stanął dęba i przewrócił się. Król doznał ciężkich obrażeń i na razie nie będzie mógł opuścić pokoju.

To samo biuro donosi pod datą d. 29. października: Król przepędził noc dosyć dobrze i spał trochę. Temperatura wynosi obecnie 39,2, puls 79. Ogólny stan zdrowia króla jest lepszy, komplikacje nie nastąpiły.

Ustąpienie ministerstwa Vivianiego.

Francuskie ministerstwo Vivianiego musiało ustąpić. W piśmie do Poincarégo, w którym Viviani przedkłada dymisy całego gabinetu, wskazuje Viviani zarazem, że znaczna mniejszość Izby oświadczyła się za utworzeniem tajnego komitetu, który miałby rozpatrywać sprawy wojenne i że 150 deputowanych przez wstrzymanie się od głosowania nie chciało mu udzielić żądanej votum zaufania. Viviani zaznacza dalej konieczność przywrócenia jednności. Rząd sądzi, że inna osobistość polityczna zdoła tę jedność przywrócić. Nowe ministerstwo utworzone zostało pod kierownictwem Brianda, który objął nadto sprawy zagraniczne.

Na Bałkanie

Serbowie wołają o pomoc.

Serbski prezydent ministrów Pasicz do »Timesów« skierował telegram następującej treści: »Serbia stara się w nadludzkich wysiłkach zgodnie z radami i życzeniami swych sprzymierzeńców bronić swej egzystencji. Dlatego Austriacy, Niemcy i Bułgarzy skazali ją na śmierć. Od dwudziestu dni nasi wspólni nieprzyjaciele pracują nad zniszczeniem naszym pomimo bohaterstwa naszych żołnierzy. Nie można spodziewać się, iż opór nasz będzie trwał nieskończenie. Przetę prosimy: Wy, angielscy przyjaciele Serbii, czyńcie wszystko możliwe, aby wojska wasze przysły do nas dla obrony

wraz z nami wspólnej sprawy, która dziś tak poważnie jest zagrożona.«

Pomoc Czarnogóry.

»Temps« donosi z Cetynii: Dla wojsk serbskich urządzono służbę celem zaopatrywania ich przez Czarnogórę.

W Salonikach.

»Frankfurter Zeitung« podaje następujący telegram z Konstantynopola:

Jak z Salonik donoszą, wojska francuskie i angielskie, które wysadzono na ląd, wynosiły do wczoraj 78.000, z czego 50.000 przypada na Francję. Podczas gdy Francuzi około 30 tysięcy skoncentrowali koło Gwergeli, a 10 tysięcy posunęli ku Strumicy, Anglicy tylko małe oddziały skierowali do sił zbrojnych w kierunku Strumicy, a reszta ich wojsk rozłożyła się obozem od głównego dworca kolejowego w Salonikach aż do wzgórz na południowy zachód Aioalii i wybudowała pomieszczenie na przeszło 100.000 ludzi. Anglicy wznoszą tam także budowle betonowe. Pionierzy angielscy wzdłuż linii kolejowej z Salonik do Gwergeli budują własny przewód telegraficzny, aby urządzić ruch telegraficzny niezawisłe od telegrafu państwowego greckiego.

Oświadczenia rządu greckiego.

Aj. Havasa. Poseł grecki wczoraj udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, by zwrócić uwagę rządu francuskiego na tendencyjne doniesienia, mające na celu zachwianie pełnych zaufania stosunków między mocarstwami czworoporumienia a Grecją. Prezydent rządu Zaimis upoważnił posła Romanosa, by stanowczo zaprzeczył tym wiadomościom. Romanos również upoważniono do oświadczenia, że uporczywie kursujące złośliwe pogłoski, jakoby sprzymierzone kontyngenty w Salonikach nie były bezpiecznymi oraz jakoby Grecję w danej chwili można było namówić do wypędzenia tychże kontyngentów, są z gruntu fałszywymi.

Odnaczenia niemieckie dla bułg. dostojników.

Sofia, 30. października. Cesarz Wilhelm nadał żelazny krzyż następcy tronu Borysowi, ks. Cyrylowi, prezydentowi ministrów Radosławowi i generalissimowskiemu armii bułgarskiej, Jekowowi.

Z Cieszyna i okolicy.

Powołanie pospolitaków. Wiedeń, 31. października. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza: Z uznanych za zdolnych przy ponownym przeglądzie roczników 1873—1877 oraz 1891, 1895 i 1896 i przy dodatkowym przeglądzie do 16. listopada b. r. mają się zgłosić do służby z roczników 1875, 1876, 1877, 1891 i 1895 obowiązani do pospolitego ruszenia poddani austriaccy i węgierscy dnia 16. listopada b. r.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Adolf Rompel, wikary w Nieder-Lindewiese, rodem z Cieszyna, mianowany został proboszczem w Weissbach.

Porady w różnych sprawach udzielać będzie sekretarz katolicki z Cieszyna w czwartek, dnia 4. listopada, poczynawszy od godz. 10½ przed południem w Czytelni katolickiej w Skoczowie.

Odnaczenie. Dr. Roman Paszek, lekarz Komory arcyks. w Cieszynie, otrzymał za szczególne zasługi na polu sanitarnym od »Czerwonego Krzyża« odznakę honorową z dekoracją wojenną. Obecnie został odznaczony rycerskim krzyżem orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wojennej. Dr. Paszek jest obecnie kierownikiem lazaretu arcyksięcia Fryderyka i oddziału szpitala rezerwowego u Braci Miłosiernych w Cieszynie i obie te funkcje pełni bezpłatnie. Pani drowa Passkova jest przełożoną Siostrą w tymże lazarecie arcyksiążęcym i tak samo w dowód uznania za pracę otrzymała od »Czerwonego Krzyża« odznakę honorową z dekoracją wojenną.

III. pożyczka wojenna. Subskrypcya trzeciej pożyczki wojennej trwa jeszcze do 6. listopada; termin będzie prawdopodobnie jeszcze przedłużony. Ażeby można obliczyć, ile nasza polska ludność śląska zakupiła pożyczki wojennej, trzeba ją zakupywać w naszych kasach polskich.

Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie na Starym Targu w domu »Dziedziectwa« przyjmuje zgłoszenia na pożyczkę wojenną po 93 K 10 h za 100 K zupełnie bezpłatnie.

Nowenna do św. Stanisława Kostki w kościele Serca Jezusowego w Cieszynie rozpocznie się w piątek, dnia 5. listopada b. r. o godz. 6¼ wieczorem. Zakończenie nowenny będzie w niedzielę, dnia 14. listopada uroczystą mszą św. o godz. 7., podczas której członkowie miejscowej Kongregacyi Maryańskiej pań i pańien wspólnie przystąpią do Komunii św. Uprasza się wiernych o liczny udział w tem nabożeństwie.

Samobójstwo. W ubiegły czwartek w południe zastrzelił się w Cieszynie 33-letni tokarz Karol Kotula. Samobójca pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

W filii bogumińskiej cieszyńskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek subskrybowali do 30. października 1915 na III. 5½% austr. pożyczkę wojenną: Fundusz kontrybucyjny w Boguminie 100.000 K, Warosch Juliusz 30.000 K, Goldberger Józef 20.000 K, Scholz Hugo 5000 K, A. J. 7000 K, P. J. 7300 K, Dr. G. 5000 K, w drobniejszych kwotach od 100—2000 K — 30.700 K, razem 205.000 K.

Z Dąbrowej. Dnia 4. b. m., o godz. 9. rano odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spójność duszy s. p. Karola Gonsiora, nauczyciela szkoły wydz. i profesora szkoły górniczej, który d. 20. maja b. r. zmarł w Nowo-Nikolajewsku w niewoli rosyjskiej. Na nabożeństwo to zaprasza wydział gminny, rada szkolna miejscowa, grono nauczycielskie szkoły wydz. i górniczej, kółko frysztackie »Polsk. tow. ped.« i miejscowe towarzystwa polskie.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przeziębieniu, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżem powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowcy, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i wogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezłomnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

Zakupimy

kilka tysięcy kosztów z wikliny

do opakowania balonów na kwasy. Oferty pod adresem: hr. Larisch-Mönnicha piotrowicka fabryka sody i Sp., Piotrowice koło Frysztatu, Śląsk austr.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszom

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrach, infuency, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capicel compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 80, 140, 2—.

Do nabywania w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera »Pod złotym lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokalo.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilznońskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 5. listopada 1915.

Nr. 89.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Ofenzywa przeciw Czarnogórze. Sukcesy w walkach przeciw Serbii.

Wojna austriacko-włoska.

Nieudane próby Włochów przedarcia się koło Gorycy.

Wiedeń, 2. listopada. Urzędowo donoszą: Wczoraj znowu walczone zacięcie w Goryckiem. Wystąpiło przytem po stronie Włochów kilka brygad piechoty, ścigających z frontu w Tyrolu i Karyntyi. Przy pomocy tych posiłków usiłował nieprzyjaciół przełamać się za wszelką cenę koło Gorycy. Wczorajsze ataki skierowały się tak na sam gorycki przyczółek mostowy, jak i na obszar Plawy i obie strony Monte San Michele. Wśród cięższych strat, niż kiedykolwiek, zostali Włosi wszędzie odparci. Na wzgórzu Podgora toczy się jeszcze walka o pojedyncze kawałki rowów.

Dalsze bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 3. listopada. Urzędowo donoszą: Włosi prowadzili nieprzerwanie swoje wysiłki skierowane na Gorycę na froncie od Plawy, aż włącznie do północnego odcinka płaskowyża Doberdo. Wczoraj atakowały znowu bardzo znaczne siły; zostały wszędzie odparte. W tych walkach straciło kilka włoskich pułków połowę swej załogi.

Dziś po północy rzucił samolot liczne bomby na miasto Gorycę.

Na innych częściach frontu południowo-zachodniego nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nieudane masowe ataki koło Bieniawy.

Wiedeń, 2. listopada. Urzędowo donoszą: Walki na froncie nad Strypą trwały także wczoraj przez cały dzień. Nieprzyjaciół wyprowadził znaczne siły do ataku i wtargnął koło Bieniawy w gęstych kolumnach szturmowych do naszej pozycji. Nasze rezerwy wyparły go jednak znowu w szybkim kontrataku, przyczem poniósł w zaciętych walkach miejscowych wielkie straty, pozostawiając 2000 jeńców w naszych rękach. W terenie dolnego Styru wyparliśmy dalej Rosyan. Rosyjski kontratak, podjęty przy użyciu wielkiej ilości amunicji — złamał się.

Wtargnięcie w główną pozycję rosyjską.

Wiedeń, 3. listopada. Urzędowo donoszą: Walki nad Strypą trwają dalej. Rosyjanie spro-

wadzili posiłki. Na północny wschód od Bucza złamał się rosyjski atak w naszym ogniu. Na północ od Bieniawy walczone przez cały dzień zacięcie o miejscowość Siemikowce. Wczoraj doniesiony kontratak austro-węgierskich wojsk doprowadził po zmiennych potyczkach w popołudniowych godzinach do wypędzenia Rosyan z wsi i folwarku. W nocy zaatakowały nowe rosyjskie siły, wskutek czego stracono znowu kilka grup domów. Dzisiaj trwa już znowu walki. Także nad stawem, na północ od Siemikowców toczą się walki.

Austro-węgierskie siły bojowe, stojące pod rozkazami generała Linsingena, wtargnęły swoją grupą atakującą koło Bielgowa na zachód od Czartoryska w rosyjską pozycję główną. Ujęto 5 oficerów i 660 żołnierzy, zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Ofenzywa przeciw Czarnogórze.

Wiedeń, 2. listopada. Urzędowo donoszą: Na granicy czarnogórskiej przeszły nasze siły bojowe na licznych miejscach do ataku. Zdobyliśmy wzgórza graniczne Troglav i Orlevac, na południowy wschód od Antovaca i dominującą pozycję wyżynną nad Vardarem, na północny wschód od Bielecy. Na wywalczonej przez nas linii na południowy wschód od Wyszegradu odparliśmy czarnogórskie kontrataki.

Armia generała piechoty Kövessa opanowała teren na północ od Pożegi i przekroczyła linię Cacak—Kragujevac.

Armia generała Gallwitsza walczy na wzgórzach na wschód od Kragujevaca i na północ od Jagodiny.

Zajęcie Užic. — Walki na froncie czarnogórskim.

Wiedeń, 3. listopada. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie siły bojowe, walczące przeciw Czarnogórze, zajęły szturmem na południe od Avtovaca, znajdujące się na nieprzyjacielskim terenie wzgórze Bobija i 3 inne szczyty górskie, bronione zacięciem przez Czarnogórców. Przy szturmie na pozycję Bobija zdobyto 12 cm dział włoskiego pochodzenia.

Ze sprzymierzonych sił bojowych, operujących w Serbii, wkroczyła austro-węgierska kolumna do Užic. Inne c. i k. wojska toczą walki na południe i południowy wschód od Czaczaku. Na południe od gościńca, prowadzącego z Cza-

czaku do Kragujevaca, tudzież na północ i północny wschód od Jagodiny, zyskują ataki austro-węgierskich i niemieckich sił bojowych mimo bardzo zaciętego nieprzyjacielskiego oporu wszędzie na terenie.

W Kragujevacu zdobyto 6 dział, 20 rur działowych, 12 przyrządów do rzucania min, kilka tysięcy karabinów, wiele amunicji i materiału wojennego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Serbskie straty.

»Telegraphen Union« donosi z Bukaresztu, iż serbscy oficerowie, którzy znaleźli schronienie w Rumunii, podają serbskie straty na 50.000 ludzi, przyczem armia serbska wynosi 200 tysięcy ludzi.

Wojna bułgarsko-serbska.

Operacje postępują pomyślnie.

Sofia, 1. listopada. Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Urzędowo donoszą: Operacje na serbskiej widowni boju postępują pomyślnie. W dolinie Morawy zdobyliśmy cztery działa szybkostrzelne. W pościgu w kierunku z Kniażevaca do Sokobania zdobyto dalsze działo górskie. Na macedońskiej widowni boju położenie bez godnych wzmianki wydarzeń.

Ostrzeliwanie Niszu.

Berlin, 2. listopada. Korespondent wojenny »Lokalanzeigera«, Kurt Aram, donosi z Sofii: Artyleria bułgarska, zbliżywszy się już znacznie od strony Kniażevaca i Pirotu, ostrzeliwała z zewnętrznych fortów Niszu od wschodu i południowego wschodu. Z walk, stoczonych pod twierdzą Pirotem, która miała zaślaniać Nisz, nadchodzą obecnie wiadomości, z których się okazuje, że Serbowie posiadali bardzo wielkie zapasy amunicji, sprowadzonej z Ameryki. 38 godzin srożyła się krwawa walka o ważną strategicznie wyżynę Drenow Gława, z której Serbowie dopiero wówczas ustąpili, gdy bułgarska artyleria górską rozpoczęła gwałtowny ogień już z odległości 60 metrów od nieprzyjacielskich zasieków z drutu kolczastego. Bułgarzy zdołali ostatecznie wyprzeć Serbów, zanim jeszcze przyszło do rozstrzygających walk na bagnety.

Kłeska francuska w Macedonii.

Sofia, 2. listopada. Sprawozdawca »Lokalanzeigera« donosi o ostatnich walkach w Macedonii: Wojska, które wylądowały w Macedonii,

przedsięwzięty atak nad Strumicą, nie znając dostatecznie terenu. Skutek był taki, że ważny przyczółek mostowy, na tyle wojsk sprzymierzonych, został przez ochotników macedońskich obsadzony. Podczas walki ochotnicy ci wpadli na tyły wojsk francuskich i sprawili pośród nich rzeź. 500 ranionych bagnietami Francuzów wpadło Bułgarom w ręce. Resztę zapędzono na terytorium greckie.

Armia francuska, składająca się przeważnie z obcokrajowców, t. j. strzelców afrykańskich i legii cudzoziemskiej, jest całkiem zdemoralizowana, a żołnierze wyzyskują każdą sposobność, aby uciec. Sprzedają oni swe karabiny po 70 fr. i odznaki za pożywienie. Dezerterzy opowiadają, że oficerowie nie mają władzy nad wojskiem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zacięte walki przed Dźwińskiem.

Berlin, 2. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Na południe kolei Tukum—Ryga atak nasz z obu stron rzeki Aa zrobił postępy. Przed Dźwińskiem walczone także wczoraj zacięcie. Kilka silnych rosyjskich ataków odparto krwawo. Walki między jeziorem Święte i Iłzańskiem są jeszcze w toku. Przeszło 500 jeńców wpadło w nasze ręce.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Rosyane próbowali powstrzymać nasze posuwanie się wprzód na zachód od Czarotorska zapomocą kontrataku na szerokim froncie i w gęstych masach, zostali jednak wśród bardzo ciężkich strat odparci, poczem atak nasz dalej prowadziliśmy.

Koło Siemikowców udało się Rosyanom wtargnąć przejściowo do pozycji wojsk generała hr. Bothmera. Zapomocą kontrnatarcia odzyskaliśmy nasze rowy i ujęliśmy przeszło 600 Rosyan. Miejscowość Siemikowce w większej części zdobyliśmy znowu szturmem po zaciętych walkach nocnych dzisiaj z rana, przyczem ujęliśmy dalszych 2000 jeńców.

Odwrót rosyjski na linii Czarotorsk-Lisowo.

Berlin, 3. listopada. Naczelna kwatera donosi. Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Przed Dźwińskiem prowadzą Rosyane dalej swoje ataki. Koło Iłłusztu i Garbunówki zostali odparci. Cztery razy szturmowali bezowocnie wśród niezwykłych strat nasze pozycje koło Gaten. Między jeziorami Święte i Ilsem musieliśmy nasze linie cofnąć. Rosyanom udało się tam obsadzić wieś Mikuliszki.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nad kanałem Ogińskiego odparto nieprzyjacielskie natarcie na służę w Ozaryczacu. Z obu stron gościńca Lisowo—Czarotorsk zmuszono Rosyan ponownie do dalszego odwrotu. Ujęto pięciu oficerów, 660 żołnierzy, zdobyto trzy karabiny maszynowe. Na linii wojsk generała hr. Bothmera toczą się jeszcze walki o północną część Siemikowców.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze posuwanie się naprzód.

Berlin, 2. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na północ i północny wschód od Cacaku wymusiliśmy wyjście z terenu górzystego na południe od górnego Milanovaca do doliny zachodniej (golijskiej) Morawy. Cacak zajęty. Wzgórza na południe od Kragujevac obsadzono. Z obu stron Morawy przekroczone ogólną linię Bagrdan—Despotovac.

Armia generała Bojadjeva zajęła 31. października wzgórze Bozdan, na zachód od Slatiny, nad gościńcem Kniażevac—Soko Bania i wzgórze z obu stron Turji, na wschód od Svrliugu. W dolinie Niszawy, na północny zachód od Beli Palanki przekroczone Vrandol.

Niezwykłe sukcesy Bułgarów.

Berlin, 3. listopada. Naczelna kwatera donosi: Użice obsadzono. Gościńiec Czaczak-Kragujevac przekroczone. Nieprzyjaciel stawia jeszcze zacięty opór z obu stron Morawy. W Kragujevacu zdobyto 6 dział, 20 rur działowych, 12 przyrządów do rzucania min, kilka tysięcy karabinów, wiele amunicji i materyału. Niemieckie wojska armii gen. Kövessa ujęły wczoraj 350 jeńców i zdobyły cztery działa. Armia generała Gallwitz ujęła w ostatnich dwóch dniach 1100 Serbów.

Armia gen. Bojadjeva odparła nieprzyjaciela na zachód od Planinicy, z obu stron gościńca Zajecar—Paracin, ujęła 230 jeńców i zdobyła 4 działa. Na południowy zachód od Kniażevaca znajdują się wojska bułgarskie w pościgu, obsadziły przyczółek mostowy Svrliug, przekroczyły Svrlijski—Timok i przedzierają się przez górę Ples (1327 m) i Gulijańską (1396 m) do doliny Niszawy. W ręce ich wpadło 300 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Wysunięte siły w dolinie Niszawy cofnęły się przed przeważającym atakiem. Górę Bogow (1154 m) na zachód od Beli Palanki utrzymano.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 2. listopada. Naczelna kwatera donosi: Poza silnymi nieprzyjacielskimi atakami ogniowymi na wzgórza De Tahure i żywymi walkami działowymi na froncie między Mozą a Mozela nie zaszło nic ważnego.

Berlin, 3. listopada. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Nad potokiem Souchez, na półn. wschód od miejscowości tej samej nazwy, opuszczono w nocy według planu wysunięty kawałek rowu, około 100 m szerokości, narażony na oskrzydlenie. Na wschód od Peronne musiał angielski samolot zlatować, wskutek ognia naszej piechoty. Kierownik (oficer) ujęty.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 2. listopada. Agencja tel. »Milli« donosi z głównej kwatery: Na froncie w Dardanelach trwa już to słabsza, już to silniejsza wymiana strzałów. W odcinku Sedil Bahr dwa nieprzyjacielskie krążowniki wzięły udział w ogniu — bez osiągnięcia jakiegokolwiek skutku. Koło Sedil Bahr i Ariburnu zniszczyliśmy dwa nieprzyjacielskie stanowiska do rzucania bomb. Nasze baterie cięśninowe rozprószyły gromadzące się wojska w Mortoliman i Elisburnu. Na Kaukazie odparliśmy nieprzyjacielskie ataki.

Podróże inspekcyjne następcy tronu.

Wiedeń, 30. października. Arcyks. Karol Franciszek Józef, który przed niedawnym czasem odwiedził armię generała kawalerii Böhm-Ermollego, przeprowadził w dalszym ciągu objazdy po rosyjskiej widowni boju szczegółową inspekcję armii zbrojmistrza Puhalla. Przybywszy 23. października na teren armii, odwiedził następcę tronu wszystkie dywizje, podległe komendantowi armii i informował się o sytuacji armii. Wielokrotnie nadarzała się następcy tronu sposobność wyszczególnienia rozmową i wręczeniem dobrze zasłużonych dekoracji dzielnym oddziałom wojsk, w tem także części pułku wiedeńskiego i budapeszteńskich honwédów. Ze szczególnym uznaniem wyraził się następca tronu o materyalnym zaopatrzeniu wojsk, które mimo trudności, spowodowanych wielkim ubóstwem kraju, jest wzorowe. Po kilkudniowym pobycie w armii obrał arcyksiążę drogę powrotną przez siedzibę naczelnego dowództwa, poczem udał się ze sprawozdaniem do cesarza do Wiednia.

Zaprzeczenie fałszom.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W artykule, zatytułowanym »Niesnaski między Niemcami a Austro-Węgrami«, usiłują »Nowoje Wremia« zasiać nieufność i niezgodę między sprzymierzonymi mocarstwami centralnymi, a także między niemi a Bułgarią. W szeregu zmyślonych faktów, na których opiera się dziennik rosyjski, stoją na czele twierdzenia, że członkowie najwyższego domu panującego, współdziałający w naczelnem dowództwie wojska, złożyli swoje komendy z gniewu na Niemcy i że obecna ofenzywa sprzymierzonych na Bałkanie odbywa się wbrew planowi Austro-Węgier. Z każdego wiersza tego artykułu wygląda bezsilna złość kierującego organu rosyjskiego na spojone krwią i żelazem braterstwo centralnych mocarstw. Śmieszni muszą się wydać te próby »Nowego Wremienia« w chwili, gdy między politycznymi i wojskowymi kierownikami wzmocnionego rzekomo przez Włochy trójporozumienia sprzeczki są na porządku dziennym i kiedy w krajach czwórporozumienia zakorzeniła się już głęboka wzajemna nieufność, zwłaszcza w kwestyi dardaneelskiej, nieufność, która w sposób nie dający się już ukryć z każdym dniem coraz bardziej ściąga na siebie uwagę świata.

Szwajcar o położeniu wojennym.

Wojskowy współpracownik »Baseler Nachrichten« pisze o położeniu wojennym między innymi następująco: »Stwierdzeniu, że położenie od jakiegoś czasu rozwija się na korzyść mocarstw środkowych, nie może zaprzeczyć nawet sceptyczny spostrzegacz. Zwrot ten najsilniej wystąpił z chwilą rozpoczęcia przez Niemcy i Austro-Węgry planowo przygotowanej akcji w Serbii w czasie, gdy na trzech frontach trwały zacięte walki.

Interview amerykańskiego dziennikarza z hr. Tiszą.

Budapeszt, 3. listopada. »Budapester Korrespondenz« donosi z Berlina: Berliński korespondent amerykańskich pism, Karol Wigand, ogłasza w nowojorskim »Worldzie« i innych pismach amerykańskich interview z węgierskim prezydentem ministrów hr. Tiszą. Hr. Tisza powiedział między innymi:

Jak długo jeszcze potrwa wojna, zależy to od naszych nieprzyjaciół. Dla mocarstw centralnych jest ta wojna od chwili wybuchu, jak i dzisiaj wojną obronną. Nie mieliśmy nigdy tendencji agresywnych, ani przed wojną, ani teraz, ale potrzebujemy gwarancji dla naszej pewności. Położenie mocarstw centralnych wyjaśnia się samo i nie potrzebuje żadnych komentarzy. My znamy doskonale nasze wojskowe i dyplomatyczne położenie i znają je również nasi przeciwnicy. Dalsze prowadzenie wojny i trwanie jej nie zależy od nas.

Na pytanie, czy tragiczny dramat Serbii zbliża się do swego końca, odpowiedział Tisza: Sądźmy, że tak. Na pytanie, czy potem nastąpi rozstrzygająca zmiana, odpowiedział: Spodziewamy się, że tak. Na pytanie, czy Serbia wyraziła życzenie zawarcia osobnego pokoju z mocarstwami centralnymi, odpowiedział premier: Nie wiem nic o tem, czy Serbia nosi się z intencjami pokojowymi. Premier podniósł z wielkiem uznaniem waleczność Serbów. Jaki będzie los Serbii? — zapytał interpellant. Ja nie zapuszczam się w kombinacje o możliwościach przyszłości, lub w wyjaśnienia tychże. Nie jestem prorokiem, ale tyle mogę powiedzieć: Serbia będzie mniejszą i słabszą. Co do afery Dumby oświadczył hr. Tisza, że między monarchią a Ameryką istnieje, — jak dawniej ścisła przyjaźń. W kwestyi położenia w Anglii podniósł hr. Tisza, że koła, które starają się o utracenie Greya, są zwolennikami wojny aż do ostateczności.

Na Bałkanie.

Minister angielski o położeniu w Serbii.

W angielskiej Izbie niższej na zapytanie, dotyczące bliższych szczegółów przedsięwzięcia bałkańskiego, minister lord Landsdowne w odpowiedzi swej omawiał okoliczności, które doprowadziły do wysłania ekspedycji i oświadczył, że na razie idzie tylko o mały kontyngent wojska, ponieważ większego nie można było osiągnąć. Przygotowuje się jednakże wielki kontyngent do wysyłki do Europy południowo-wschodniej. Postarano się także o okręty transportowe. Zarządzenia wydano z całym pośpiechem, ponieważ szybkość jest momentem najważniejszym, jeżeli Serbii ma się dać odsiecz. Minister wskazał na zmianę położenia wojskowego i politycznego, wywołaną stanowiskiem Grecji i oświadczył następnie: Oprócz tego przykro mi powiedzieć, że kampania w Serbii północnej ma przebieg taki, że wojska serbskie najprawdopodobniej nie będą dalej mogły stawiać oporu atakowi wojsk austro-węgierskich i niemieckich, którym Bułgaria ciemno w tyłu pomaga. Wobec tego położenia wojskowego sprzymierzeńcy są zgodni zdania, iż ustawianie nowych posterunków, które nadejdą, musi się odbywać z wielką ostrożnością i dążyć należy do rozstrzygnięcia. Starać się będziemy użyć wojsk angielskich w celu niedopuszczenia do przemarszu wojsk centralnych przez Bułgarię. W tej mierze toczą się jeszcze rokowania. Sir Monroe otrzymał rozkaz, by możliwie szybko przedłożył sprawozdanie w tej sprawie. Rząd nie da się porwać do kroków nierozważnych. Wszystkie kroki powzięte będą z uwzględnieniem najlepszych rad, jakie mamy do rozporządzenia na polu wojska i marynarki.

Tendencyjne zmyślenia angielsko-francuskie.

Sofia, 31. października. Agencja tel. bułgarska donosi: Prasa czwórsojuszu rozszerza fałszywe pogłoski o wewnętrznej sytuacji w Bułgarii. »Petit Parisien« donosi, iż policja odkryła spisek przeciw dynastji i że u wielu posterunków opozycyjnych przeprowadzono rewizje domowe, a rusofilskich oficerów przeniesiono do Niemiec. »Daily Telegraph« idzie w ślady swego francuskiego kolegi i zapewnia w doniesieniach z Bułgarii, iż ludność w Starej Zagorze wzburzyła się, dowiedziawszy się, iż prawdopodobnie do Bułgarii przybyły wojska tureckie,

jako sprzymierzeńcy, dalej, iż organy policyjne strzelały do ludności, iż prefekt Jamboli został zabity, iż w Djumaji zginecono bunt i że jeden batalion wzbraniał się walczyć przeciw Serbom. Położenie w Bułgarii w przeciwieństwie do tego jest w każdym względzie wysmienite i o tem można się już na pierwszy rzut oka przekonać.

Czego Rosya żąda od Rumunii?

Chrystiania, 2. listopada. Dzienniki rosyjskie, które z początkiem po przybyciu rumuńskich delegatów całe szpalty zapełniały pochwalnymi mowami, zaprzestały obecnie tej taktyki. Teraz domagają się, aby Rumunia jak najszybciej zgodziła się na przejazd wojsk rosyjskich do Serbii, co jest kwestją istnienia Rosyi. Możliwą jest jeszcze dalsza zmiana stanowiska. Zdaje się atoli rzeczą bardzo prawdopodobną, iż wkrótce zakończą się rokowania — bez osiągnięcia skutku. Prywatnie donoszą z Aabo, iż wojska rosyjskie z miast finlandzkich wysła się do południowej Rosyi. Codziennie odchodzą pociągi wojskowe. Ogółem miało odejść na front 100.000 żołnierzy. Czy idą oni do Odessy, czy na Wołyń — nie wiadomo. Załogi, które zabrano z Finlandyi, mają być zastąpione przez nowo zaczętych z głębi Rosyi.

Król serbski we Włoszech?

»A Villag« donosi z Aten: Według ostatnich wiadomości z Serbii już od wielu dni miejsce pobytu króla Piotra jest nieznane. Pewnem jest, że król Piotr, gdy następca tronu, ministerstwo wojny, sztab generalny opuścili Kragujevac, razem z księciem Aleksandrem udał się do Podujeva. Tutaj widziano króla po raz ostatni. Odtąd nikt nie wie, gdzie się znajduje. Możliwem jest, że wyjechał do Włoch.

Joffre w Londynie.

Lyon, 2. listopada. »Republican« donosi z Paryża: Joffre, który dwa dni przebywał w Londynie, gdzie był gościem Kitchenera, wziął udział w kilku posiedzeniach Rady wojennej. Joffre wraz z angielskim ministrem wojny ułożyli wspólną akcyję francuskiej i angielskiej armii, która ma stworzyć przeciwwagę wielkich niemieckich przedsięwzięć na wschodzie.

Londyn, 2. listopada. »Times« pisze, że odwiedziny Joffrea doprowadziły do zupełnej jednomyślności w sprawie zarządzeń wojskowych, jakie mają być zastosowane na Bałkanie.

Hołd poległym.

Uroczystość wojskowa w Gorlicach i pod Tarnowem.

Gorlice, 2. listopada. Staraniem krakowskiej komendy wojskowej odbyła się wczoraj w Gorlicach uroczystość poświęcenia cmentarza wojskowego, na którym złożono zwłoki żołnierzy, poległych w czasie przełamania frontu rosyjskiego na linii Gorlice—Tarnów w pierwszych dniach maja b. r. Zwłoki te przeniesiono dotychczas w ilości kilkuset z okolicy Gorlic i złożono na osobnym cmentarzu, na wzgórzu, naprzeciw dworca kolei.

Uroczystość odbyła się wspaniale. Na środku cmentarza ustawiono prowizoryczny ołtarz, naprzeciw umieszczono namiot dla generalicyi, po prawej i lewej stronie takie same namioty dla korpusu oficerskiego i zaproszonych gości cywilnych.

Rano przybyły do Gorlic dwa pociągi, które przywiozły licznych gości wojskowych z całej Austrii. Zwykłymi pociągami przyjechało mnóstwo ludności cywilnej na uroczystość. — Przybył imieniem naczelnej komendy armii generał-major Hoen, reprezentant krakowskiej komendy wojskowej, deputacya oficerów armii niemieckiej i przedstawiciele pułków piechoty nr.: 1, 13, 54, 56, 57, 93, 100 i 20, obrony krajowej nr. 13, 15, 16, 31 i 32, ułanów nr. 1 i 2, wreszcie przedstawicielstwo szkoły jednorocznych z Opawy i Legionów polskich.

Na dworcu kolejowym witał przybyłych gości imieniem powiatu Eksc. Długosz, starosta Mitschke, wreszcie imieniem miasta Gorlic ks. kanonik Świejkowski.

Z dworca udali się goście samochodami i pieszo wśród szpalery wojskowego na cmentarz żołnierski.

Kapłan wojskowy (ks. superyor) odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne. Podczas mszy św. przygrywała muzyka wojskowa 1. p. p., a chór jednorocznych ochotników odśpiewał szereg pieśni kościelnych.

Po mszy św. dokonano poświęcenia cmentarza, poczem wygłosili kazanie pastor ewangelicki, rabin i mułła.

Po modłach żałobnych odbyło się zdobienie i oświetlenie grobów, poczem wśród podniosłego nastroju wygłosił przemowę generał-major Hoen, składając imieniem Naczelnej Komendy Armii hołd poległym bohaterom. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma. Muzyka

HELENA SCHMIDTOWA.

Dzieci z baraków choceńskich w Cieszynie.

(Dokończenie.)

— Zamiast zginić wilgocią zięjących baraków oddychać będziecie świeżem powietrzem pól śląskich. Znajdziecie tutaj opiekę i serca rodzicielskie.

Nic nie pomagało. Dzieci jakby nie rozumiały, jakby nie słyszały. Ogarniał je lęk paniczny przed tą bliską nieznaną przyszłością.

One już tyle przeszły, tylu napatrzyły się okropności, one już nie umiały wierzyć i ufać po dziecięcemu.

Niektóre tylko z pomiędzy nich siedziały biernie, apatycznie, tak jakby ich to wszystko, co się działo na sali, wcale nie obchodziło. Były to dzieci niezdrowe, skrofoliczne, lub zbyt drogą zmęczone.

Do jednego z nich, najwyżej siedm lat liczącego, garbatego chłopczyka, który stał na uboczu ze smutnie zwieszoną główką, zbliżyła się w średnim wieku kobieta, dostatnio ubrana, o dziwnie łagodnym wejrzeniu i szlachetnym wyrazie twarzy, położyła mu serdecznie rękę na ramieniu, pogłaskała po ciemnej, zwichrzanej czuprynce.

— Pójdź ze mną, boroczku, — przemówiła, — o ciebie nie będą się drzyli jak o inne dzieci, a tobie dopiero najwięcej trzeba opieki. Pójdź robaczku, nie będziesz miał u mnie krzywdy.

Dziecię jakby zahipnotyzowane wsunęło ufnie chudą rączkę w dłoń czarnej kobiety i poszedł razem, jakby od dawna należał do siebie.

W innej części sali rzuciła się mi w oczy nie mniej wzruszająca prześliczna scena.

Młoda kobieta stanęła naprzeciw siedzącej na stołku ślicznej trzyletniej dziewczynki, którą już od dłuższej chwili śledziła. Dziecku upadła

na ziemię jakaś drobnostka. Kobieta podniosła ów przedmiot, podała dziecięciu a pochylając się ku niemu, tkliwie przemówiła.

— Powiedz mi »mamusiu«, kochanie.

A dziecię zamiast odpowiedzi zarzuciło jej obie rączki na szyję.

— Weź mnie, źle siedzieć na stołeczku.

I ujęła kobieta dziecię i zaczęły gwarzyć. W kilka chwil później, jeszcze raz zobaczyłam je obie. Kobieta przeciskała się ostrożnie, wychodząc z przepełnionej ludźmi sali a na rękę jej spała słodko mała dziewczynka, szczęśliwa, bo już nie sierota.

Podpatrzyłam jeszcze inną scenę.

W kąci pod oknem stało dwóch niewielkich, czupurnych chłopców. Naradzali się żywo.

— Słuchaj — mówił jeden do drugiego. —

Jeśli ciebie będzie kto chciał zabrać, to drzej się z całego gardła, że beze mnie nie ruszysz się, a jak mnie będą zabierali, to ja będę wrzeszczał z całej siły, że tylko razem z tobą pójdę.

Dotrzymali zawartej umowy. Wrzeszczeli z całej siły, darli się naprzemiennie, darli się skutecznie, dopóki ich nie pozostawiono w spokoju.

Wogóle można było zauważyć wzajemną miłość i serdeczne przywiązanie między temi dziećmi. Wspólnie przeżyta bieda zbliżyła je do siebie. Przedstawiali się jak jedno liczne rodzeństwo. Znali swoje troski, niedomagania. Ustępowali sobie wzajemnie, a kiedy wieczorem pościelono im na ziemi, starsze zajęły się młodszymi.

Miłe to były, dobre, kochane dzieci. Na drugi dzień odjechało czterdzieścioro dzieci pod znaną opieką do Krzeszowic a trzydzieścioro dzieci pozostało na Śląsku.

O los ich społeczeństwo polskie może być spokojne. Wychowują je tutaj Bogu na chwałę, na chwałę i na pożytek ojczyźnie.

Trudno nie wspomnieć jeszcze o refleksji, która ogólnie musiała się nasunąć, że może lepiej byłoby na przyszłość, o ile tego zajdzie potrzeba, starsze dzieci pozostawiać w zakładzie.

Nie zawsze bowiem można je umieścić wśród tych warunków, do jakich w domu przywykły. A i opiekunowie mogą mieć z nimi trudności, zwłaszcza że i życie w barakach musiało wycisnąć chociażby tylko czasowe piętno na duszach tych biednych istot.

Niedola tych biedactw odbiła się żywym echem; ale nie mamy się z czem ukrywać. Owszem, lzy tych niewinnych ofiar nie śmia, nie powinny przebrzmieć bez odgłosu, ich krzywdy niechaj nie zginie w fali zapomnienia.

Tutaj ich była tylko nieznaczna garstka, lecz ona właśnie przywiodła nam na pamięć setki tysięcy naszych bezdomnych rodaków i ich nieszczęśliwych dzieci, zamieszkałych na terenie wojny.

Przytulkiem ich — zatęchłe nory, towarzyszy — nieodstępny — przerażenie, głód, nędra, choroby.

Naokół pożogi i zgłiszczca.

Niezorane pola, pustka i cmentarzyska, to nasza dawna mlekiem i miodem płynąca ziemia.

Więc kiedy nadejdzie wielka godzina porachunku między narodami, nie braknie wtedy i Polski.

Zjawi się ona jak duch Banka w czasie makbetowskiej uczty i wstrząśnie krwawemi strzępy rozszarpanego mienia.

Lecz nie żebracze będą to łachmany... Królewskim gestem ukaże iście królewski dar, jaki rzuciła na szalę wypadków, a tym są — bohaterowie nasi — nasza ofiarna, ochotnicza młodzież — legiony nasze.

odegrała hymn państwowy austriacki i niemiecki. Następnie przemawiali: reprezentanci krakowskiej komendy wojskowej i deputacy oficerów armii niemieckiej. Mowcy, a za nimi szeregi przybyłych deputacy złożyli następnie wieńce u stóp obeliska, wznoszącego się w środku cmentarza.

Ponieważ obok cmentarza pochowano we wspólnej mogile poległych Rosyan, przeto za zezwoleniem władzy wojskowej oddział rosyjskich jeńców wziął udział w uroczystości. Groby Rosyan udekorowano i oświetlono, a rosyjski duchowny odprawił nabożeństwo.

O godz. 4. po południu udały się delegacje, przedstawiciele prasy i oficerowie z generałami na czele, szeregiem samochodów pod Tarnów, gdzie na wstawionej zwycięskim atakiem strzelców tyrolskich armii arcyks. Józefa Ferdynanda wyżynie »402«, koło Trzemesnej, odbyła się podobna uroczystość przy oświetleniu grobów i przy dźwiękach muzyki 20. p. p.

Wieczorem rozjechali się goście specjalnymi pociągami przeważnie w kierunku Krakowa.

(»Kurier Polski«.)

Z Cieszyna i okolicy.

Jubileusz zasłużonego pedagoga. Znany chlubnie w szerokich kołach szkolnictwa polskiego dyrektor V. gimnazjum w Krakowie, a były dyrektor polskiego gimnazjum w Cieszynie, radca rządu p. Józef Winkowski, ukończył w dniu 30. października b. r. 40 lat swej pracy nauczycielskiej. Dzień ten obchodziło V. gimnazjum w Krakowie w uroczysty sposób przez urządzenie nabożeństwa i przez złożenie wspólnych życzeń jubilatowi w pięknie przystrojonej sali gmachu szkolnego, gdzie zebrało się liczne grono osób, złożone z dyrektorów i profesorów krakowskich szkół średnich, przyjaciół jubilata i rodziców uczniów. Wśród licznych mowców, składających życzenia, znalazł się na uroczystości także ks. Dominik Ścisła, wikary z Jabłonkowa a tymczasowy kurat polowy w rezerwie, który przemówił imieniem byłych uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie, którego jubilat był kilka lat dyrektorem i wielce przyczynił się do jego rozwoju. Wszystkie przemówienia owiane były gorącym uznaniem dla zasług pedagogicznych, obywatelskich i narodowych jubilata, jak niemniej mowcy podkreślili wysokie przymioty jego serca i charakteru. Głęboko wzruszony, podziękował jubilat serdecznie wszystkim uczestnikom uroczystości za przybycie, życzenia i uświetnienie tego uroczystego dnia.

Odznaczenie nauczyciela. Przy komendzie trenu 11. korpusu, poczta polowa 139, służbę wojskową pełniący nauczyciel-feldwebel Józef Wilczyński otrzymał w tych dniach srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność.

Ze Związku katol. młodzieży w Cieszynie. W niedzielę, dnia 7. listopada, o godz. 1/2 3. po południu odbędzie się w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie na Starym Targu zebranie członków. Ponieważ będą bardzo ważne sprawy omawiane, uprasza się wszystkich członków o pewne i punktualne przybycie. — W y d z i a ł.

Zaduszki, święto umarłych, dzięki sprzyjającej pogodzie obchodzono wszędzie tego roku na cmentarzach w uroczysty sposób; groby były przystrojone i oświetlone, chociaż miejscami mniej z powodu szalonej drożyzny świec. Na cieszyńskim cmentarzu były zwłaszcza wszystkie groby pochowanych tutaj bojowników ładnie przystrojone wieńcami i oświetlone. W dzień zaduszny odbyły się w kościołach uroczyste żałobne nabożeństwa przy wielkim udziale wiernych, zwłaszcza, że dzień ten w myśl życzenia Ojca św. szczególnie był poświęcony pamięci zmarłych w tej strasznej wojnie światowej wojowników.

Wynik przeglądu w Cieszynie. Na 139 pospolitaków z Cieszyna roczników 1891 i 1896 uznano za zdolnych do służby wojskowej 80, czyli 57,5%. Z roczników 1895 i 1873—1877 zjawilo się 183, z których asenterowano 85, czyli 46%.

Urlopy dla maszynistów i palaczy dla maszyn rolniczych zostały do 30. listopada b. r. przedłużone. Uwiadomienie o przedłużeniu urlopu nastąpi przez starostwa. Asenterowanym maszynistom i palaczom, którzy w zawodzie pracują a jeszcze nie narukowali, może termin

narukowania być przedłużony do 30. listopada b. r. Odnośne podania należy wnosić do starostwa.

Podziękowanie. Imieniem »Ligi Kobiet na Śląsku« słu serdeczne podziękowanie Wielebnemu Księdzu Administratorowi Knypsowi we Fryszacie, który gorącym swem słowem, głoszonem z kazalnicy, wzywał parafian do składania ofiar na rzecz legionistów-bohaterów, walczących w polu. Tą drogą potwierdzam odbiór 52 K, złożonych za pośrednictwem Wielebnego ks. Knypsa na ciepłą bieliznę dla legionistów, oraz 5 sztuk bielizny, przeznaczonych na tenże cel. Cześć! — Jadwiga Kunicka, delegatka »Ligi Kobiet« we Fryszacie.

Ziemniaki z Królestwa Polskiego sprowadził miejski zakład aprowizacyjny w Cieszynie i sprzedaje je po cenie 9 K 60 h za centnar metryczny. Od czwartku sprzedaje się tam również węgierską kapustę po 16 K za 100 kg, a po 18 h za 1 kg.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca października 151 stron na wkładki oszczędności 25.456 K 28 h, a wyjęło 17.106 K 02 h, oprócz tego na pożyczkę wojenną 30.075 K 80 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem miesiąca paźdz. 1.233.240 K 02 h, udziałów 67.528 K 35 h, razem 1.300.768 K 37 h. Stan poż. wynosił 1.221.078 K 23 h. Bank płaci za wkładki 4 1/2 %.

Przesunięcie granicy półn. »ściślejszego« terenu wojennego ku północnemu wschodowi. Urzędowo donoszą: W rozp. Op. nr. 87786/II Naczelną Komendę Armii na podstawie § 1. ust. 1 rozporządzenia ministerstwa z dnia 17. sierpnia 1915, nr. 241 dz. u. p., określiła granice pomiędzy »ściślejszym« i »dalszym« północnym terenem wojennym, jak następuje: I. Północny »ściślejszy« teren wojenny obejmuje w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, części królestwa Galicyi na wschód od wschodniej granicy politycznych powiatów Skole, Drohobycz, Rudki, Mościska, Jaworów i Cieszanów, jak również księstwo Bukowinę. II. Północny »dalszy« teren wojenny w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa, obejmuje: 1) Części królestwa Galicyi na zachód od wschodniej granicy pod I. wymienionych powiatów. 2) Księstwo Górne i Dolne Śląska, z wyjątkiem powiatów politycznych Freudental, Freiwaldau i Karniów (Jägerndorf). 3) W margrabstwie Morawy powiaty polityczne Hranice, Nowy Iczyn, Mistek i Mor. Ostrawa. III. Postanowienia te weszły w życie z dniem 1. października 1915.

Do ludności Śląska Wschodniego! Nadchodzi zima a z nią święta Bożego Narodzenia. Dzielne nasze wojska zmuszone są po raz wtóry walczyć z przeciwnościami tej groźnej pory. Należy nam już dziś pomyśleć o tem święcie pokoju świata chrześcijańskiego, które zaskoczy niechybnie synów naszej śląskiej krainy w rowach strzeleckich w śmiertelnych zapasach z wrogiem. Powinniśmy pamiętać o tych, którzy nie tylko ofiarują swe życie za cesarza i ojczyznę, ale także za każdego pojedynczego, pozostającego w kraju obywatela. — Tradycyjnie należy się bojownikom naszym gwiazdka, którą dostarczyć im musimy za wszelką cenę. Jest to bowiem nasz obowiązek! — Podpisane kierownictwo składnicy, które ujęło całą akcję gwiazdki dla śląskich żołnierzy w polu w swoje ręce, zwraca się tą drogą do ofiarnej naszej ludności z łaskawą prośbą o poparcie jego usiłowań w celu wysłania w pole jak najbogatszych darów. Prócz datków pieniężnych na powyższy cel, za które zakupione zostaną najbardziej potrzebne rzeczy dla armii, przyjmuje się z wdzięcznością także i dary w naturze, jak: ciastka, czekoladę, mydło, notesy, kalendarze, ołówki, karty polowe i świąteczne, świece, fajki, scyzoryki, papierosy, cygara, tytoń i t. p. — C. i k. urząd pieczy wojennej, składnica Cieszyn.

»Związek Polek« w Orłowej urządza w niedzielę, dnia 7. listopada b. r., w sali hotelu Gwarantwa w Dąbrowie przedstawienie amatorskie, na którem odegrana zostanie komedia Ignacego Nikorowicza w 3 aktach p. t.: »W gołębniku« i przeznacza czysty dochód na »Macierz Szkolną Ks. Cieszyńskiego«.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie. W miesiącu wrześniu b. r. wpłacili członkowie na udziały 4569 K 40 h, zwrócono członkom z udziałów 2316 K 05 h, stan udziałów z końcem miesiąca wynosił 710.651 K 35 h. —

Wkładek oszczędności złożyły strony w ciągu miesiąca 216.410 K 10 h, zwrócono stronom w tymże czasie 211.294 K 25 h, stan wkładek oszczędności wynosił z końc. mies. 6.243.917 K 36 h. — Pożyczek udzielono w ciągu miesiąca 256.815 K 42 h, członkowie spłacili w ciągu miesiąca 299.689 K 76 h, stan pożyczek, udzielonych członkom wynosił z końc. miesiąca 6.536.033 K 85 h.

Polskie szkoły w Mor. Ostrawie wykazują w tym roku szkolnym liczbę dzieci o 22 wyższą, niż w roku ubiegłym. Do klas pospolitych zapisało się 292 dziatwy, do wydzielonych zaś 124 chłopców i 92 dziewcząt, czyli razem do całej szkoły zapisało się 508 dzieci.

Dla głodnych w Warszawie nadesłał jednoroczny ochotnik p. J. Branny zebraną od towarzyszy kwotę 22 K 30 h z życzeniem serdecznym, by te kilka groszy choć trochę ulżyły nędzy naszych nieszczęśliwych rodaków. Złożyli na to: N. N. 3 K, Jan Minář 1 K, xy 1 K, Gutt Franciszek 2 K, Koska Józef 1 K, Pacholik F. 60 h, Jiran F. 40 h, Święch F. 1 K, Kafka Wacław 40 h, Greger W. 50 h, Vítak L. 1 K, Chlebiak Henryk 80 h, Kwiatek 1 K, Urbańczyk 1 K, Itzali 1 K, Fiak 1 K, Baraš 1 K, Nevšimal 60 h, Beran 1 K, Visner 40 h, Rezníček 1 K, Bošina 60 h, Marek 60 h, Jamroz 40 h.

— Henryk Tesarczyk w Cieszynie zamiast telegramu z życzeniami z okazji jubileuszu 40-letniej pracy nauczycielskiej p. radcy Józefa Winkowskiego, dyrektora V. gimn. w Krakowie 2 K; J. i F. G. w Helenowie (Morawa) 2 K; ks. Henryk Olszak, wikary we Fryszacie, zamiast oświetlenia grobów w dzień zaduszny 20 K.

Na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną, złożyli: parafianie w Wielkich Kończycach i Hażlachu jako dar zaduszny pierwszy 195 K 50 h, drudzy 100 K; ks. Karol Olszak, proboszcz w Wielkich Kończycach, zamiast życzeń z okazji odnawienia ks. Prałata Moronia 25 K; ks. Stanisław Nowak, proboszcz w Mazańcowicach, zebrane na weselu p. Józefa Łaszczoka z p. Fr. Kłaptocz 16 K; pewna wieśniaczka 6 K.

Na inwalidów śląskich złożyła w Banku cieszyńskim kredytowym pewna wieśniaczka, nie chcąc być wymieniona 10 K.

Na »Czerwony Krzyż« ofiarował p. Paweł Gruszczyk z Nałęża jako otrzymane odszkodowanie za szkodę w polu, wyrządzoną przez kury sąsiada, 4 K.

Z Frydku. (Nieszczęśliwy wypadek.) Fr. Socha, 16-letni przesuwacz z Mistku, dostał się wskutek nieszczęśliwego wypadku między bufory i odniósł tak ciężkie pokaleczenie, iż wkrótce zmarł.

Z Karwiny-Solcy. (Odznaczenie.) Za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela na południowo-zachodnim placu boju otrzymał syn właściciela domu p. Jana Swaczyny w Solcy, saper Franciszek Swaczyna, srebrny medal waleczności II. klasy.

Z Rychwałdu. W kiermasz, 17. z. m., odbyły się u nas staraniem gminy dożynki przy dosyć lichej pogodzie. Na program złożyło się rozsprzedawanie kłosów, pochód z muzyką, dziećmi szkolnymi, strażami pożarnymi i gospodarzami tutejszymi. Dzięki zapobiegliwym dziewczynom znalazł się i wóz dożynkowy — jak na terazniejszą, a szczególnie tutejsze stosunki — pięknie przyozdobiony. Wieczorem zabawa z koncertem, śpiewami i przemówieniem p. burmistrza. Uroczystość dożynkowa — zapomniana w tych stronach, bo wyparła ją industria — ściągnęła mnóstwo ludzi. Gdyby nie czasy wyjątkowe, nie byłby się stan rolniczy doczekał u nas tego uznania i szacunku, na jaki zasługuje. Dziś widzimy, że ziemia jest naprawdę żywicielką, że zagon oirczysty zasługuje na to, by go z rąk nie wypuszczać i bronić do upadłego. Znaczny czysty zysk przeznaczono na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach.

Do śląskich dzieci.

Do Was, dobre, kochane dziatki śląskie, których ciężka ręka strasznej wojny nie dotknęła, których domy stoją całe a w nich ciepło, przytulne ogniska rodzinne, gdzie spokojnie i cicho upływa życie Wasze pod troskliwą opieką rodzicielską, gdzie ukochana dobra matuczka każdego wieczora w ciepłe jak z puchu łóżeczka Was do snu układa a na dobranoc serdeczną

obdziela pieśczęcią i jak stróż Anioł czuwa nad Wami, by Was żadna krzywda a nawet najmniejsza nie dotknęła przykrość, do Was, które opływać w dostatki i nawet nie wiecie, co to niedola lub niedostatek, zwracam się dzisiaj w imieniu tych najniešťniejszych narodu polskiego dzieci, które przez tę srogą wojnę straciły wszystko najdroższe na ziemi, bo rodziców ukochanych i chaty ojczyste, z których niejednemu ojciec zginął na wojnie, a wróg bezlitośny zamordował matkę i chatę z dymem puścił rodziną, a dziś ta rzesza sieroca tułać się musi po obcych kątach i wśród obcych ludzi szukać schronienia i opieki.

Teraz, kiedy zima idzie sroga a i najmilsze i najpiękniejsze święto dzieć się zbliża na pamięćkę przyjścia na ten świat najcudowniejszego Dzieciątka Jezus, a te sierotki polskie bez ciepłej odzieży, bez obuwia nie jeden niedostatek znosić muszą, najlepsza nadarza się sposobność okazać im współczujące serce przez składanie chociażby najskromniejszych datków na ciepłą odzież i «gwiazdkę» dla tych nieszczęśliwych z gniazdek wyrzuconych piskląt.

Bądźcie pewne, dzieci kochane, iż za najmniejszy grosik na ten cel złożony Bóg dobry Wam stokrotnie zapłaci, boć to przecie siostrzyczki i braciszki Wasi, tak jak i Wy polskie dzieci, tylko stokroć od Was nieszczęśliwsze a więc tem bardziej kochać a w nieszczęściu ratować ich trzeba.

Dary i datki składać można w redakcyi «Gwiazdki Cieszyńskiej» lub też wprost na ręce podpisanej delegatki Książęco-Biskupiego Komitetu «Sekcyi opieki nad dziećmi» w Cieszyźnie, ul. Franciszka Józefa 8, I. p., a imiona i nazwiska wszystkich ofiarodawców wydrukowane będą w «Gwiazdce Cieszyńskiej».

M a r y a D y b o s k a.

Subskrybujcie pożyczkę wojenną!

Znowu obiega nasz kraj hasło: Przynieście swoje pieniądze, zarobek czy oszczędności, oddajcie je w pożyczkę Ojczyźnie, która o byt swój walczy. Już chyli się ku nam palma zwycięstwa: na północ odpędzono wroga, ciężko porażonego, daleko w głąb jego kraju, a szturmujące wojska zdrajcy Włocha krwawo rozbijają się o żelazny mur naszych niestrudzonych wojowników. A nie dość tym dzielnym wojskom i tego; z siłą i rozmachem podążyły na Bałkany, wszędzie niosząc zwycięskie sztandary. Co za wola niezłomna, co za bohaterstwo, ile zaparcia się siebie w tej miłości Ojczyzny niepokonanych naszych bojowników!

Toż niema nikogo, ktoby chciał pozostać w tyle za drugimi. Wy, niepowołani pod broń spełniać w pracy pokojowej to, czego wymaga od Was chwila i potrzeba wojenna. Ani jedno

kółko stanąć nie powinno, takie Wasze pragnienie. Ani jeden młyn niema spocząć. Oto Wasza prośba codzienna. Oręż nasz niechaj będzie straszny i coraz straszniejszy dla wroga, taką jest Wasza wola. A tym kochanym naszym w polu, tym znużonym i chorym w kraju niechaj nie zbywa na niczem, co miłośnierna praca dać im może, to Wasza modlitwa.

Otóż tak! Nie brak niczego i nie powinno zabraknąć i nadal; z ofiarnością i radosną miłością kraju dawaliście dotychczas wszystko, czego żądała Ojczyzna. Uczynicie to raz jeszcze! Są jeszcze skarby w kraju, jak gdyby zachowano je na ukończenie wspaniałego dzieła zwycięstwa. Zajrzyjcie do swoich kątów i schowków i ochoczko wypróżnijcie je, boć przecie serce Wasze przejęte jest ofiarną miłością.

W własnej sile naszej tkwi nasze szczęście i zwycięstwo! Rolnicy po wioskach — niechajże dotrze do Was głos Ojczyzny! — Patrzcie, roli Waszej nie podepcie już kopyto końskie, nie poszarpie pocisk nieprzyjaciela. Pod bezpieczną osłoną i strażą nowe nasienie czeka swej pory, by zakwitło i dojrzało, by zobaczyło słońce szczęśliwszych czasów.

Słuchajcie wszyscy, których to obchodzi! Ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie. Subskrybujcie pożyczkę wojenną, aby je uwieńczyć i utrzymać w ręku!

Ogłoszenie

w sprawie zażądania dostarczenia ziemniaków jadalnych celem zaopatrzenia ludności w Śląsku.

Na podstawie § 7 rozporządzenia ministeryalnego z 22. września 1915, dz. u. p. nr. 276, żąda się na podstawie upoważnienia c. k. śląskiego rządu krajowego dostawy wszystkich zapasów ziemniaków w gminie z następującymi wyjątkami i pod następującymi warunkami:

1. Posiadacze mają dostarczyć wszystkie zapasy ziemniaków, z wyjątkiem rogalków, o ile ziemniaki te nie są potrzebne dla własnej potrzeby domowej rolników. Rolnikom i przemysłowcom zostaną pozostawione te ilości ziemniaków, które są potrzebne do dalszego prowadzenia rolnictwa, na zasiew (sadzenie), względnie do dalszego prowadzenia przemysłu produkcyjnego.

2. Celem zapewnienia, że zażądane ziemniaki dostarczone zostaną, zajmuje się (sekwestruje się) na podstawie § 4 rozporządzenia cesarskiego z 5. sierpnia 1915, dz. u. p. nr. 228, wszystkie zażądane zapasy ziemniaków jadalnych z wyjątkiem rogalków.

Posiadacze zapasów są zobowiązani, aż do urzędowego nakazu dostawy zapasy przechowywać i odpowiednio pielęgnować.

3. Zajęcie zapasów ma ten skutek, że zajęte ziemniaki nie śmia być ani przerabiane, ani zużywane na żywienie ludzkie lub na karmę dla bydła, dalej że zapasy te nie śmia być ani dobrowolnie ani też przymusowo sprzedane, ani do innych gmin przewożone, o ile nie wydano w niniejszym rozporządzeniu lub w specjalnych przepisach innych zarządzeń.

4. Pomimo zajęcia mogą

- a) posiadacze ziemniaków zużywać te ilości ziemniaków, które są potrzebne na własny użytek domowy, dalej rolnicy i przemysłowcy mogą zużywać te ilości, które są potrzebne do dalszego prowadzenia gospodarstwa lub przemysłu produkcyjnego;
- b) rolnicy używać na sadzenie ilości ziemniaków na to potrzebnych;
- c) posiadacze ziemniaków sprzedawać ziemniaki śląskiemu towarzystwu dla aprowizacyi w Opawie z ogr. poręką;
- d) posiadacze ziemniaków sprzedawać je w obrębie tego powiatu politycznego, gdzie ziemniaki się znajdują i w obrębie tego powiatu ziemniaki przewozić.

Do takiego przewożenia jest również uprawniony kupujący.

Okręg powiatów politycznych miejskich Opawa, Bielsko i Frydek stanowią z przyległymi starostwami jeden okręg.

e) Posiadacze ziemniaków mogą sprzedawać ziemniaki aż do 100 kg kupującym z poza powiatów politycznych i je tamże przewozić.

Polityczna władza powiatowa może dozwolnić na dalsze wyjątki do zajęcia.

5. Przewóz ziemniaków i to włącznie z ziemniakami dla przemysłu może nastąpić do innego powiatu tylko za zezwoleniem tej politycznej władzy, w obrębie której ziemniaki są na składzie (się znajdują).

Na wywóz z powiatów, w których znajdują się zapasy jadalnych ziemniaków, zostanie w regule pozwolenie udzielone, na wywóz z powiatów, w których jest brak ziemniaków jadalnych pozwolenie nie będzie udzielone. Zezwolenie będzie w regule udzielone na przewóz ziemniaków przemysłowych.

Zezwolenie będzie udzielone zapomocą poświadczenia na przewóz wedle dołączonego wzoru.

Poświadczenie to należy mieć przy sobie w razie przewozu zapomocą wozów i okazać je na żądanie organom władzy.

6. Od wykazania się poświadczeniem na przewóz są wolne

- a) ładunki do 100 kg;
- b) ładunki w obrębie powiatu politycznego miasta Opawa, Bielsko i Frydek stanowią z przyległymi starostwami jeden okręg;
- c) ładunki przeznaczone dla śląskiego towarzystwa aprowizacyjnego w Opawie lub pochodzące od tego towarzystwa.

7. Każdy posiadacz zajętych zapasów zobowiązany jest na urzędowy nakaz dostarczyć ziemniaków kupują-

Leichnera Rose Pon-Pon

delikatny, czerwony płyn, daje licom i wargom młodocianą naturalną czerwoność. Niezbędny dla każdej damy. Jasna czerwoność, jako też naturalne dostosowanie do brunatnej cery.

Leichnera Roselyra

w formie kremu daje bladej skórze różowy, młodociany kolor, łatwy do użycia, dobrze trzymający się, różowy i brunatnawy.

Leichnera Aspasia tłusty papier pudrowy

najdelikatniejszy papier, pańskie zapachy.

Do dostania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

Każde szkolne dziecko może się przyczynić do zmniejszenia braku środków do karmienia i tłuszczów.

Centrala środków do karmienia przy c. k. ministerstwie rolnictwa w Wiedniu, I., Trattnerhof 1, skupuje zawierające olej nasiona, jądra i owoce po następujących cenach:

jądra z dyni (bań)	po K 80.—
nasiona słoneczników	po K 50.—
bukiew (wyłupaną)	po K 100.—
jądra z melonów (cukrowych i wodnych melonów)	po K 60.—
jądra z ogórków	po K 35.—

dalej inne zawierające olej nasiona i jądra, jak n. p.:

Nasiona lip, sosen, jodeł i modrzewi, dalej orzechy, jednak tylko te, które nie nadają się już więcej do użytku ludzkiego i t. d., po cenach, które odpowiadają zawartości oleju i wartości jako środka karmnego.

Celem ujednolnienia ceny należy przesać przeciętną próbkę, jako próbkę bez wartości do Centrali środków karmnych (Futtermittel-Zentrale), Wiedeń, I., Trattnerhof 1.

Ceny rozumieją się za 100 kg zdrowego, nie próżnego (pustego), suchego towaru, wolnego od domieszek, dla ilości przynoszących 50 kg od stacyi kolejowej oddawcy, dla mniejszych ilości franko Wiedeń, bez wliczania worka. Worki płaci się po K 350 za 100 kg netto. Przed odesłaniem należy podać Centrali środków karmnych ilość i iniejsce składu (Lagerort), aby można dać stosowne instrukcje wysyłkowe

Należytość wypłaci się po nadejściu towaru albo gotówką albo przeznaczy się ją na jeden z celów opieki wojennej, według życzenia, które ma podać nadsyłający.

Centrala środków karmnych oddaje zakupione nasiona, jądra i owoce zawierające olej, założonej pod egidą c. k. ministerstwa handlu i pracującej przy współudziale zastępców rządu

austriackiej Centrali olejów i tłuszczów, tow. akc., Wiedeń, I., Stubenring 8/10

do przerabiania na tłuszcze, względnie na środki karmne (makuchy olejne).

cemu, którego mu władza wskaże w żądanej ilości po cenie ustanowionej i pod warunkami wymienionymi w rozporządzeniu ministeryalnym z 22. września 1915, dz. u. p. nr. 276.

Przydzielenie dostawy następuje:

- przez urząd gminny dla konsumentów w obrębie gminy na pokrycie zapotrzebowania gospodarstwa domowego i zapotrzebowania na sadzenie, atoli w ilościach nie mniejszych jak 50 kg;
- przez polityczną władzę powiatową w obrębie powiatu celem pokrycia zapotrzebowania gmin mających brak z gmin, których zapotrzebowanie jest pokryte. Polityczna władza powiatowa może także przydzielić ziemniaki wprost konsumentom;
- przez polityczną władzę krajową, przez przydzielenie z powiatów pokrytych do powiatów mających brak ziemniaków. Zażalenia przeciwko nakazom dostawy wystawionym przez urząd gminny, rozstrzyga polityczna władza powiatowa, zażalenia przeciw nakazom powiatowej władzy politycznej polityczna władza krajowa.

Jeżeli zażalenie zostanie uznane za nieuzasadnione, to wnoszący zażalenie ponosi koszt dochodzenia.

8. Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane przez polityczne władze I. instancyi i to co do sprzedających wedle § 10 ministeryalnego rozporządzenia z 22. września 1915, dz. u. p. nr. 276, grzywną pieniężną aż do 5000 K lub aresztem aż do 6 miesięcy a co do innych osób wedle § 7 i 11 ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1854, dz. u. p. nr. 96, karami porządkowymi aż do 200 K lub aresztem aż do dni 14.

Zarządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Cieszyn, dnia 26. października 1915.

C. k. starosta: Bobowski.

Ranni, polegli i zając. (C. d.) Ranni. Lista strat nr. 281 (z 100. p. p.): Czech Paweł z Bąkowa, Charwat Jan z Frydku, Charwat Robert i Chobot Franciszek z Łazów (pow. Frysztat), Chmiel Jan z Drogomyśla, Chobot Franciszek z Szonowa, Cholewa Paweł i Cieślak Alojzy z Brennej, Chwastek Paweł z Lipowca, Cieślak Jerzy i Cieślak Paweł z Ustronia, Cieślak Jerzy z Wisły, Cieślak Józef z Ustronia, Cimała Józef z Wiślicy, Cudzy Paweł z Ochab, Cwiężek Józef z Wielkich Kończyc (pow. Frysztat), Cyrzik Józef z Orłowej, Czaiak Franciszek z Morawki, Czakon Ludwik z Próchniej, Czeczotka Jerzy z G. Łomnej, Czepiec Paweł z Mostów, Czudek Jan z Rudzicy, Czylok Franciszek z Ligoty (pow. Bielsko), Czymosek Paweł i Długi Paweł z Kozakowic, Czyż Jan z Wisły, Drebczek Rudolf z Bielska, Duda Edward z Karwiny, Duda Franciszek z W. Górek, Duś Jan ze Strumienia, Dybel Henryk ze Starego Miasta (pow. Frysztat), Dziendziel Jan z Cieszyna, Eliasz Karol z Karwiny, Faikier Jan z Ilownicy, Farnik Alojzy z Błogocic, Farny Augustyn z G. Sucheja, Fender Józef i Fender Paweł z Mazańcowic, Ferdian Franciszek i Ferdian Leopold z Aleksandrowic, Fiabek Alfred ze St. Bielska, Ficzek Emanuel i Franek Henryk z Karwiny, Filapek Paweł z Bronowa, Filipetz Jan z Cieszyna, Franek Henryk z Pietwałdu, Frydecki Józef z Frydku, Fuchs Erwin z Jabłonkowa, Fukała Franciszek z D. Błędowic, Fusik Jan z Gnojnika, Fuźon Ferdynand z Czechowic, Gabryś Rudolf z Drogomyśla, Gabzdyl Franciszek i Gabzdyl Alojzy z D. Sucheja, Gabzdyl Franciszek z W. Kończyc (pow. Frysztat), Gajdaczek Alojzy z Ropicy, Gajdaczek Oskar z Frysztatu, Gajdzica Józef i Geister Robert z Bielska, Gałuszka Jan z Goleśzowa, Gamrot Jan z Próchniej, Gaszcz Franciszek z Istebnej, Gaszczyk Leopold z Rudzicy, Geier Andrzej ze St. Bielska, Gillar Karol z P. Ostrawy, Głajcar Karol z Bielska, Głajc Franciszek z Lipowca, Golik Szczepan z Jabłonkowa, Golik Michał z Jaworzynki, Górniak Jan z Ustronia, Goszyk Jerzy z Ochab, Grabowski Karol z Cieszyna, Greń Karol z Brennej, Grzybek Jan z Kiczyc, Gruszka Jan z Karwiny, Gruszka Józef z Zarzecza, Grycz Adolf z Trzanowic, Grygierczyk Franciszek z Zabrzeża, Grygierczyk Paweł z Czechowic, Grzegórzek Józef z Zaborza, Grzywa Robert z Dąbrowej, Górecki Emil z Pietwałdu, Górniak Adolf i Herda Wiktor z M. Górek, Herman Franciszek z D. Żukowa, Hernik Rudolf z Ogródzkiej, Hok Józef z Łazów (pow. Frysztat), Hurnik Engelbert z Gruszowa, Janeczko Jan z Rychwałdu, Janjurek Szczepan z Piotrowic, Jaśka Józef ze Szonowa, Josik Jan z Trzanowic, Kaiser Jan z Mistrzowic, Kajstura Rudolf ze Strumienia, Karkoszka Karol z Pietwałdu, Klus Franciszek z Lesznej, Kobiela Jan z Hermanic (pow. Bielsko), König Andrzej z Wapienicy, Konec Paweł z Dziedzic, Kopel Józef i Kopiec Henryk z Zebrzydowic, Kowal Artur i Koziół Józef z Frydku, Kowalowski Franciszek z Mostów, Kożusznik Jan z D. Sucheja, Kreis Jerzy z Aleksandrowic, Kroczyk Antoni z Zebrzydowic, Kropp Jan z Nydku, Krzempek Ludwik z Zarzecza, Kubica Antoni z Poręby, Kuchajda Karol z Frysztatu, Kufa Paweł z Mostów, Kurz Henryk z Zebrzydowic, Ligocki Jan z Konia-kowa, Lipa Jan z Pastwisk, Lipowczan Józef z Ustronia, Lorek Paweł z Jasienicy, Luksik Jan z Czeladnej, Luksza Karol z Rychwałdu, Łysek Józef z Bukowca, Macher Jan ze Starego Bielska, Macoszek Ludwik z Końskiej, Macura Rudolf z Darkowa, Madzia Józef z Wisły, Majcher Szczepan z Rudzicy, Martinek Andrzej z Wisły, Martinek Paweł z Boconowic, Matej Włodzimierz z Kostkowic, Matuszek Karol z Cieszyna, Matuszyński Józef z N. Lutyni, Mazur Jan z Łyżbic, Macura Józef z Bażanowic, Macura Rudolf z Hażłacha, Menzler Franciszek z Bystrej, Michałek Józef z Nawsia, Mięciel Paweł z Poświętowa, Mikler Jerzy z G. Międzyrzecza, Mikula Józef z Dąbrowej, Misiorz Jan z D. Lesznej, Mitrega Andrzej z Wisły, Mitrega Jan z Milikowa, Mlinarz Sylwester z Orłowej, Mojeścik Jan ze Skoczowa, Mojżyszek Adolf z Siedliszcz, Molin Jan z G. Kozakowic, Moskwa Edward ze St. Miasta (pow. Frysztat), Mucha Jan z Kamienicy, Mysłiwiec Ludwik ze Skrzeczonia, Mzik Hubert z Rychwałdu, Ni-decki Roman z Bielska, Niebroj Józef z Dzieńmorowic, Niemiec Rudolf z Kisielowa, Nitsch Józef z Ustronia, Nowak Adam z Łyżbic, Nowak Alojzy z Lipowca, Obraczaj Jerzy z Pogorza, Olek Józef z Bartowic, Olschinski Emeryk z Cieszyna, Ożana Józef z Pietwałdu, Parchański Pa-

wel z Próchniej, Parzyk Augustyn i Pawlas Józef z G. Sucheja, Pastorek Karol z Raszkowic, Pastucha Jan z Cierlicka, Pawlak Alojzy z Zebrzydowic, Pawlas Leonard z Błędowic, Pawlik Józef z Cieszyna, Pawlitek Franciszek z Kalemby, Pelar Karol z Międzywiescia, Pieczora Wiktor z Bielska, Pieczka Jan i Pieczko Jan ze Zamarask, Piegrzymek Karol z D. Sucheja, Piechała Józef z Dębowa, Piekarsz Paweł z Kaczyc, Pientok Rudolf ze Śmiłowic, Pietrzyk Jan z Brennej, Piprek Karol z Orłowej, Plinta Paweł z Nierodzimia, Płoszek Jan i Pollok Józef z Jabłonkowa, Plotka Karol z Bogumina, Plotka Wiktor z Aleksandrowic, Polak Ludwik i Pollak Gustaw z Oldrzychowic, Polarczyk Jan ze Stanisławic, Pollak Wiktor z Łazów (pow. Frysztat), Poloczek Jan z Wisły, Poloczek Józef z Kisielowa, Polok Józef z Frysztatu, Popek Karol z Łąk, Potyka Paweł z P. Lutyni, Przeczek Jan i Przeczek Karol z D. Błędowic, Prochaczek Rudolf z Bielska, Przeczek Jerzy z Olbrachcic, Przeliasz Franciszek z Karwiny, Przybyła Józef ze St. Bielska, Płoszek Franciszek z P. Lutyni, Raumann Józef i Rychły Jan z Cieszyna, Recmann R. z Orłowej, Ryska Józef ze Zabłocia (pow. Frysztat), Pytel Franciszek ze Zabłocia (pow. Bielsko), Rzepa Edward z Jaworza, Sadowski Jan z Łąk, Sajdok Rudolf i Scholz Fryderyk z Bielska, Salomon Karol z Dąbrowej, Schindler Edwin z Bogumina, Szlauek Jerzy z Nawsia, Schubert Karol z Aleksandrowic, Seidler Franciszek i Sembol Adolf z Karwiny, Sewczyk Bogumił z Herzmanic (pow. Frydek), Siedloczek Jan z Ustronia, Sikora Jerzy z Ropicy, Sikora Józef z Mostów, Sikora Paweł z Kamienicy, Sikora Jakób i Skurzok Michał z Konia-kowa, Skola Karol i Skotnica Jan z Morawki, Skrzykowski Franciszek z Pietwałdu, Skudrzyk Jerzy z Cieszyna, Skupin Wiktor z P. Ostrawy, Skuta Albin z Toszonowic, Sławiczek Józef ze Skoczowa, Sławiński Jerzy z Świętoszówki, Śliwka Franciszek z Jaworza, Smolarz Józef z Próchniej, Smolarz Władysław z Karwiny, Smolik Franciszek z G. Lesznej, Sobek Ludwik z Dobracic, Solich Józef ze Szonychla, Sosna Józef z Zarzecza, Špok Karol z Dobrej, Staś Paweł z Pierścica, Steffek Adolf ze St. Bielska, Stec Franciszek z Ustronia, Stękla Józef z Jaworza, Stichel Ludwik z Karwiny, Stokłosa Ferdynand z Grodziszcz, Stonawski Rudolf z Nierodzimia, Strumieński Jan z P. Ostrawy, Stryja Karol z Bażanowic, Strzelec Józef z Raju, Sturz Jerzy z Kamienicy, Suszka Adam z Piosku, Swoboda Franciszek z G. Błędowic, Szarzec Paweł z Ustronia, Szarowski Karol z Łazów (pow. Frysztat), Szczereba Paweł z D. Błędowic, Szczyrba Teofil z Rychwałdu, Szelong Franciszek z Cierlicka, Szermański Ryszard z Ligoty (pow. Bielsko), Szura Jan, Tepper Alojzy z Leskowca, Teslar Antoni z Trzyńca, Tobola Józef z Gruszowa, Toszek Józef z Cisownicy, Twardzik Józef z Niem. Lutyni, Urbańczyk Ferdynand z Dąbrowej, Urbanek Jan z Wapienicy, Urbas Wiktor z Jaworza, Waliczko Ludwik z Rychwałdu, Walica Józef z Łyżbic, Waweczka Mikołaj z Kowali, Wawerka Karol ze Skoczowa, Wicherek Józef i Wicherek Wacław z Pietwałdu, Wienczek Paweł z Jaworza, Wiklicki Józef z Cieszyna, Wilczek Jan z Śr. Sucheja, Wilczek Karol ze Skalic, Wirbitzki G. z Cieszyna, Wojnar Adolf z Trzanowic, Wojnar Karol z Cieszyna, Wojnar Karol ze St. Bielska, Wojnar Rudolf z W. Kończyc (pow. Frydek), Woźnica Franciszek z Bielska, Wróbel Jan z Hażłacha, Wrana Izidor z Cierlicka, Zagata Jerzy z Bukowca, Zahraj Józef z Mnicha, Żarłok Andrzej z Cisownicy, Zielina Józef z Nieborów, Zubek Henryk z Pastwisk, Żyła Antoni z Kaczyc. — (Z 16. bat. strzelców:) Boćsik Karol z Dobrej, Byrtus Józef z Bukowca, Bystron Marcin, Gąsior Józef z Brennej, Huwar Alojzy z Cieszyna, Jerak Franciszek z Bogumina, Kołder Jan z Ustronia, Kondziołka Karol z Zebrzydowic, Marek Jan i Niemczyk Jan z Wisły, Waloszek Franciszek z Żywocic.

Zakupimy

kilka tysięcy koszów z wikliny

do opakowania balonów na kwasy. Oferty pod adresem: hr. Larisch-Mönnicha piotrowicka fabryka sody i Sp., Piotrowice koło Frysztatu, Śląsk austr.

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließbach).

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wielniane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYŃNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Zegarek wojenny z bransoletką

niklowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku Otwarty albo z podwójną kopertą
Niklowy lub stalowy, wielkość według rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. według rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbitcie szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—
Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powiększony zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 18,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 26,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 6,—, »Dobosz« K 7,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z
dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych
Max Böhnelt
WIEN, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

*towarzystwo zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i nie dziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filipiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

Wzrostek 7 K — h
Półrocznik 3 » 50 »
Kwartalnik 1 » 75 »

Box przesyłki pocztowej:

Wzrostek 6 K — h
Półrocznik 3 » — »
Kwartalnik 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bielek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu umieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 9. listopada 1915.

Nr. 90.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zajęcie Niszu i Kraljewa. Wspaniały wynik III. pożyczki wojennej.

Wojna austriacko-włoska.

Ataki na Gorycę, Zagorę i Podgorę.

Wiedeń, 4. listopada. Urzędowo donoszą: Ataki Włochów na przyczółek mostowy Gorycy i sąsiednie odcinki trwają dalej. Wczoraj były najgwałtowniejsze ataki, skierowane na Zagorę, wyżynę Podgora i na Monte San Michele. Znowu został nieprzyjaciół wszędzie odparty. Na wyżynie Podgora trwa jeszcze walka o poszczególne okopy.

Wiedeń, 5. listopada. Urzędowo donoszą: Wczorajszy dzień przebiegł także w Goryckim spokojnie. Po południu stały pojedyncze odcinki goryckiego przyczółka mostowego i północna część płaskowyża Doberdo w gwałtownym ogniu działowym. Odosobnione natarcia Włochów złamały się w naszym ogniu. W nocy odparto sześć nieprzyjacielskich ataków na Zagorę.

Włoski samolot rzucił znowu bomby na Miramare.

»Niepomyślny stan pogody«.

Wiedeń, 6. listopada. Urzędowo donoszą: Spokój na południowo-zachodnim terenie trwał także na ogół i wczoraj. Przyczynić się do tego mógł doniesiony w urzędowych komunikatach włoskiego naczelnego dowództwa »niepomyślny stan pogody«. Odosobnione ataki nieprzyjaciela zostały odparte. W odcinku San Martino toczą się jeszcze walki z bliska.

Wiedeń, 7. listopada. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione. Wszystkie próby nieprzyjaciela przedarcia naszych pozycji w odcinku San Martino rozbiły się.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Uznanie dla armii austriackiej.

Wojskowy współpracownik »Berl. Zeitung a. M.« pisze, iż tylko dzięki temu, że Austriacy utrzymali swe pozycje nad granicą włoską, woj-ska sprzymierzone mogły bez przeszkody prowadzić inne operacje, a mianowicie wiosenną i letnią ofensywę w Galicyi i Królestwie Polskim, oraz terazniejszą ofensywę w Serbii i Czarnogórze. Wojska austriackie, walczące na froncie włoskim, stały w ciągu 5-miesięcznej wojny wobec najtrudniejszych zadań. Odpowiedziały im godnie pod każdym względem. W całych Niemczech spotyka się z pełnym uznaniem i wytrwałością armii austriackiej, jak również genialność ich wodzów i kierowników.

Wojna austriacko-rosyjska.

Nad Strypą i Styrem 4122 jeńców.

Wiedeń, 4. listopada. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół kontynuował swe ataki na front Strypy. Skierowane na Wiśniowczyk i Burkanów ataki złamały się przed naszymi przeszkodami przed okopami. Dwa bataliony pogrębały pięćset zwłok rosyjskich. We wsi Siemikowce, na północ od Bieniawy, trwa dalej zacięta walka. Austro-węgierskie i niemieckie wojska odzyskały prawie całą wieś z powrotem. Liczba w tym obszarze wziętych do niewoli Rosjan wynosi 3000.

Także nad dolnym Styrem odparto liczne ataki nieprzyjaciela. Podczas onegdajszych walk na zachód od Czartoryska wziął korpus armii, złożony z żołnierzy obu wojsk, ogółem do niewoli 5 rosyjskich oficerów i 1117 żołnierzy, oraz zdobył 11 karabinów maszynowych.

Sukcesy w Tarnopolskiem.

Wiedeń, 5. listopada. Urzędowo donoszą: Walki o Siemikowce trwały także wczoraj przez cały dzień. Zakończyły się zupełnym wypędzeniem Rosjan z tej miejscowości i z zachodniego brzegu Strypy. Nieprzyjaciół znowu zostawił w naszych rękach 2000 jeńców. Siedmiogrodzka dywizja honwedów, która walczyła nieprzerwanie przez 4 dni i 4 noce, miała wybitny udział w odzyskaniu wszystkich naszych pozycji. Na północ od Komarowa, nad dolnym Styrem, obsadzono kilka rosyjskich rowów. Na zachód od Rafałówki wtargnął nieprzyjaciół do naszych pozycji. W kontrataku wyparliśmy go. Walki jeszcze nie zakończono.

Zresztą na północnym wschodzie na licznych częściach frontu wzmożona działalność rosyjskiej artylerii.

Pod Siemikowcami zajęto 6000 Rosjan.

Wiedeń, 6. listopada. Urzędowo donoszą: Nieprzyjaciół podjął wczoraj na południowy wschód od Wiśniowczyka dwa silne ataki na nasz front nad Strypą. Jego kolumny atakowe złamały się wśród ciężkich strat w naszym ogniu. Rosjanie cofnęli się ostatecznie tak tutaj, jak i na wschód od Burkanowa i Bieniawy do swych pozycji głównych. Liczba jeńców, ujętych w walkach o Siemikowce, wynosi 50 oficerów i 6000 żołnierzy.

Nad dolnym Styrem zyskują nasze ataki krok za krokiem na terenie.

Koło Wiśniowczyka odparto w 4 dniach siedm ataków rosyjskich.

Wiedeń, 7. listopada. Urzędowo donoszą: Na południowy wschód od Wiśniowczyka i na północny zachód od Dubna odparły wojska nasze silne rosyjskie ataki. Koło Wiśniowczyka była to już siódma próba ataku, który Rosjanie w ostatnich czterech dniach na ten kawałek frontu skierowywali.

Na północnym wschodzie zresztą nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Odwrot Serbów z pod Kragujevaca i Jagodiny.

Wiedeń, 4. listopada. Urzędowo donoszą: Na wschód od Trebinje jest w toku atak na czarnogórskie pozycje graniczne. Na wschód od Bileczy i na południe od Avtovaca w zdobytych tam stanowiskach odparto nieprzyjacielskie ataki. Na górze Bobija przyszło do walki na granaty ręczne.

Serbski opór w obszarze Kragujevaca i koło Jagodiny złamano. Nieprzyjaciół cofa się. Austro-węgierskie wojska armii generała Kövessa posunęły się poza Pożegę.

Dokonano połączenia między grupami walczącymi między Užycami i na wschód od Wyszegradu.

Na południowy zachód od Czaczaku wyparliśmy nieprzyjaciela z wyżyn, opanowujących dolinę.

Inne austro-węgierskie kolumny zajęły wyżyny Stolica i Lipni Caglavica i wypierają nieprzyjaciela z grzbietu Drobnja.

Niemieckie wojska wkroczyły do Jagodiny. Jedna kolumna bułgarskich wojsk dotarła aż do Boljevaca na południowy zachód od Zajeczaru, druga zajęła górę Lipnica na północny wschód od Niszu. Ataki Bułgarów w kierunku południowo-zachodnim od Pirotu zyskują na terenie.

Marsz na Kraljevo.

Wiedeń, 5. listopada. Urzędowo donoszą: Wojska nasze, walczące w terenie Orjenu, zdobyły wczoraj szturmem w ataku oskrzydłującym górę Mici Motyka, na zachód od Grahova, rozbiły czarnogórską załogę, biorąc większą część do niewoli. Także na wschód od Trebinia

obsadzono kilka wzgórz granicznych. Na południe od Avtovaca opuścili wysunięte oddziały pozycje, znajdujące się na nieprzyjacielskim terenie przed przeważającym przeciwnikiem.

Armia generała Kövessa wypiera Serbów w góry koło Arilja i na południe od Czaczaku. Niemieckie wojska tej armii zbliżają się do Kraljeva. Austro-węgierskie siły, posuwające się przez wzgórza, na wschód od doliny Grucy, pobiły nieprzyjacielskie straże tylne. Armia generała Gallwitza wkroczyła do Paracinu. Także posuwanie się bułgarskiej pierwszej armii robi postępy.

Bułgarzy w Niszu. — Przelamanie głównej pozycji czarnogórskiej.

Wiedeń, 6. listopada. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie siły, walczące na granicy czarnogórskiej, zdobyły szturmem przedwczoraj Ilino Brdo, na wschód od Trebinia i przelały tam samą czarnogórską główną pozycję. Wczoraj pobito nieprzyjaciela około ruin Klobuku.

Z wojsk armii generała Kövessa zajęła austro-węgierska kolumna przełęcz doliną Klisury, na południe od Arilja, inna wyparła przeciwnika przez Jelice i na południowy wschód od Czaczaku.

Niemieckie wojska obsadziły Kraljevo. Dalej na południowy wschód przekroczyły niemieckie i austro-węgierskie oddziały zachodnią Morawę.

Armia gen. Gallwitza zbliża się do Talengi, na północ od Kruszewca.

Serbski główny punkt zbrojny Nisz znajduje się w rękach bułgarskich. Także Soko Bania i wzgórza na zachód od Łukowa zostały zajęte przez Bułgarów. Wszędzie ujęto wielu dezertersów serbskiej armii, przebranych w ubrania cywilne.

Zdobycie w Kraljewie 130 dział.

Wiedeń, 7. listopada. Urzędowo donoszą: Czarnogórcy próbowali odzyskać napowrót wydarte w ostatnich dniach pozycje. Ataki ich rozbiły się. Austro-węgierskie kolumny, posuwające się doliną Morawicy, idą w ataku na wzgórza na północ od Ivinjica. Na południowy wschód od Czaczaku odparliśmy nieprzyjaciela poza Glogovacki Vrh.

Przy zajęciu Kraljeva przez Niemców zdobyto 130 dział serbskich. C. i k. wojska, walczące na południowy wschód od ujścia Gruzy, ujęły wczoraj 500 Serbów.

Armia generała Gallwitza dotarła wśród walk na północ od Kruszewca, do doliny zachodniej Morawy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna bułgarsko-serbska.

Nad Niszem powiewa bułgarski sztandar.

Sofia, 6. listopada. Bułgarski komunikat szt. gen. z 5. listopada brzmi:

Po 3-dniowych, zaciętych walkach wojska nasze zajęły dzisiaj po południu, o godzinie 3. Nisz, pierwszorzędną twierdzę i drugą stolicę Serbii. Nieprzyjaciel, ścigany przez nasze wojska, cofa się pospiesznie. Nad twierdzą powiewa sztandar bułgarski.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Ponowne obsadzenie Mikuliszek.

Berlin, 4. listopada. Naczelna kwatera donosi: Przed Dźwińskiem walka toczy się dalej. W rozmaitych punktach Rosyanie ponowili swoje ataki, które wszędzie zostały odparte. Specjalnie wielkie siły zostały wysunięte koło Garbunówki. Tam straty nieprzyjaciela były najcięższe. Wsi Mikuliszki nie zdołał nieprzyjaciel utrzymać w naszym ogniu. Wieś ta jest ponownie przez nas obsadzona.

Dalsze powodzenia nad Styrem i Strypą.

Berlin, 5. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Bez względu na swoje całkiem niezwykle straty prowadzili Rosyanie dalej bezowocne ataki między jeziorami Święte a Ilsem. Koło Gaten złamały się znowu cztery silne ataki przed naszymi pozycjami.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie zdarzyło się nic ważnego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na północny zachód od Czartoryska zostali Rosyanie wyparci po krótkim natarciu przez Kościuchówkę na Wołczek znowu do ich pozycji. Na wschód od Rudki zrobił nasz atak postępy. Na północ od Komarowa odparto kilka rosyjskich kontrnatarć.

Na linii wojsk generała hr. Bothmera doprowadził nasz atak na Rosyan, trzymających jeszcze część Siemikowców, do sukcesu. Ponownie wpadło 2000 jeńców w nasze ręce.

Nieudane próby Rosyan przedarcia się pod Dźwińskiem.

Berlin, 6. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Rosyanie ponawiali swoje próby przedarcia się koło Dźwińska z podobnym niepowodzeniem, jak w poprzednich dniach.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmiennione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Na północny wschód od Rudki zajęto dalsze rosyjskie pozycje. Koło Siemikowców nastał spokój. Przeciwnik został wyparty do starych pozycji na wschodnim brzegu Strypy. W zakończonych obecnie walkach stracili Rosyanie w jeńcach 50 oficerów i około 6000 ludzi.

Odparcie ataków rosyjskich przed Dźwińskiem.

Berlin, 7. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Na południowy zachód i południe od Rygi odparto kilka rosyjskich ataków częściowych. Przed Dźwińskiem rozbiły się nieprzyjacielskie ataki koło Iłłusztu i między jeziorami Święte a Ilsem. W nocy z 5. na 6. listopada wtargnęli Rosyanie, przy pomocy nocnego napadu, do naszej pozycji na północny zachód od jeziora Święte. Wczoraj zostali znowu wyparci.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmiennione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Na północny zachód od Czartoryska ujęto przy odpartym ataku nieprzyjacielskim 80 jeńców i zdobyto karabin maszynowy.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

W pochodzie na Nisz i Kraljevo.

Berlin, 4. listopada. Naczelna kwatera donosi: Wojska nasze posuwają się naprzód po obu stronach kraju górzystego Kotlenik na północ od Kraljeva, chociaż nieprzyjaciel stawia zacięty opór.

Na wschód stąd przekroczone linie ogólną Zakuta—Vk. Poczelica—Jagodina.

Na wschód od Morawy nieprzyjaciel cofa się. Wojska nasze ścigają. 650 jeńców wzięto do niewoli.

Armia generała Bojadjeva zajęła Valakonije i Boljevac na drodze Zajeczar—Paracin i posuwając się poprzez Svrlijg ku Niszowi, wzięła szturmem Kalafat, 10 kilometrów na północ od Niszu.

Ujęcie 2700 Serbów.

Berlin, 5. listopada. Naczelna kwatera donosi: W dolinie Morawicy obsadzono wzgórza koło Arilja. Na południe od Czaczaku przekroczone grzebień Jelicy Planiny. Z obu stron wzgórz Kotlenik pobiły wojska nasze nieprzyjaciela, a w pościgu dotarły do północnego brzegu zachodniej (golijskiej) Morawy z obu stron Kraljeva. Ujęły 1200 Serbów.

Na wschód od Gruzy wyparła armia generała Gallwitza nieprzyjaciela poza linię Godacica—Santarovac, wzięła szturmem wzgórza na południe od Ługomiru, a w dolinie Morawy za-

jęła miejscowości Cuprija, Tresnievica i Paracin. 1500 jeńców ujęto.

Zajęcie Kraljeva.

Berlin, 6. listopada. Naczelna kwatera donosi: W dolinie zachodniej Morawy toczą się walki na południowy wschód od Czaczaku. Kraljevo zajęte. Na wschód stąd ściga się nieprzyjaciela. Stubał, odcinek Zupanjevacka przekroczone. W dolinie Morawy wtargnięto aż poza Obrez-Sikirica. Zapomocą niespodziewanego napadu opanowały wojska nasze w nocy Vavarin. Ujęto przeszło 3000 Serbów.

Koło Krivivir uzyskano kontakt między niemieckimi i bułgarskimi głównymi siłami.

Armia gen. Bojadjeva pobiła przeciwnika koło Łukowa i Sokobania, ujęła przeszło 500 jeńców i zdobyła 6 dział.

Po trzydniowych walkach zdobyto wczoraj po południu ufortyfikowaną stolicę Nisz, mimo zaciętego oporu Serbów. W walkach na przedpolu wpadło 350 jeńców i 2 działa w bułgarskie ręce.

Armia g. Gallwitza ujęła przeszło 3000 Serbów.

Berlin, 7. listopada. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie wojska wyparły nieprzyjaciela ze wzgórza Gracina (w odległości 12 km na północny zachód od Ivanicy) i wtargnęły do linii zachodniej Morawy poza Slatinę.

Z obu stron Kraljeva wymuszono przejście przez rzekę. W Kraljevie, które po zaciętej walce ulicznej zajęły wojska brandenburskie, zdobyto 130 dział. Na wschód stąd posunęły się wprzód austro-węgierskie wojska i ujęły 481 jeńców. Nasze wojska stoją tuż przed Kruszewcem.

Armia gen. Gallwitza ujęła wczoraj przeszło 3000 Serbów, zdobyła nowe angielskie działa polowe, wiele obładowanych wozów z amunicją, dwa pociągi prowiantowe i liczny materiał wojenny.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Wzięcie szturmem rowu francuskiego.

Berlin, 4. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Massiges wojska nasze wzięły szturmem rów francuski, leżący tuż koło naszego frontu, o rozciągłości 800 m. Większa część załogi padła, tylko dwóch oficerów, w tem jeden major i 25 żołnierzy wzięto do niewoli.

Przechwałki angielskie.

Berlin, 5. listopada. Naczelna kwatera donosi: Obsadzony jeszcze przez Francuzów mały rów na północny wschód od Le Mesnil (porównaj komunikat z d. 26. października) został dzisiaj w nocy oczyszczony.

Kontratak na rów zdobyty szturmem przez nasze wojska na północ od Massiges został kiwawo odparty; na wschodnim krańcu rowu toczą się jeszcze walki na granaty ręczne.

Liczba jeńców podniosła się do 3 oficerów, 90 żołnierzy, zdobyto 8 karabinów maszynowych i 12 małych przyrządów do rzucania min.

Angielski naczelny wódz, marszałek polny French, twierdzi w urzędowym telegramie: »Z list strat siedmiu niemieckich batalionów, które brały udział w walkach koło Loos, wynika, że straty ich wynoszą 80% ich sił.« Twierdzenie to jest zupełnie zmyślane.

Naczelne dowództwo armii.

Położenie niezmiennione.

Berlin, 6. listopada. Naczelna kwatera donosi: W walce na granaty ręczne Francuzi, którzy wtargnęli we wschodnią część naszych nowych rowów na północ od Massiges, zostali znowu z nich wyparci. Zresztą przebiegł dzień, wśród częściowych żywych walk działowych, bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 7. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju nic nowego.

5 miliardów wynosi wynik 3. pożyczki wojennej.

Trzecia austriacka pożyczka wojenna przyniosła 3300 milionów koron, razem z węgierską

pożyczką wynik ten dochodzi do 5 miliardów koron. Wszystkie trzy pożyczki przyniosły 12 miliardów koron.

Angielskie straty.

Według »Frankfurter Zeitung« straty angielskie przedstawiają się jak następuje: Do dnia 31. października 1914 r. wynosiły straty 57.000 ludzi, do dnia 4. lutego 1915 r. 101.000; do dnia 11. kwietnia 139.000; do dnia 31. maja 258.000; do dnia 18. lipca 321.000; do dnia 21. sierpnia 381.000. Od tego czasu do dnia 9. października wzrosła powyższa cyfra o 111.312 ludzi, czyli że ogólna liczba strat wynosi 492.000. Na zachodni teren wojny przypada z cyfry powyższej: w zabitych 4401 oficerów i 63.000 żołnierzy, w rannych 9169 oficerów i 225.716 żołnierzy, w zaginionych 1576 oficerów i 61.134 żołnierzy.

Na Bałkanie.

Asquith o położeniu na Bałkanie.

Londyn, 3. października. Biuro Reutersa donosi: W Izbie niższej prezydent ministrów Asquith wobec zapelnionej po brzegi Izby złożył oczekiwane oświadczenie, w którym powiedział, iż przedstawi narodowi obecną i przyszłą sytuację, o ile tylko możliwe jak najjaśniej. Naród dziś jest tak samo jak przedtem zdecydowany prowadzić wojnę aż do zwycięskiego zakończenia i rządowi oddał do dyspozycji wszystkie środki, prowadzące do osiągnięcia tego celu (żywe oklaski). Horyzont, który się częściowo zachmurzył, wyjaśnił się. Potrzeba bezgranicznego zaufania w dzielność i cierpliwość, których narodowi, jako całości, nie brakowało. Następnie wspomniął Asquith o olbrzymich wojennych zdobyczach kraju, który nigdy nie dążył do opinii potęgi militarnej. Flota przeprowadziła kolosalne operacje, oczyściła wszystkie cieśniny z niemieckich okrętów handlowych i wojennych. Nad położeniem w Dardanelach rząd bardzo starannie się zastanawia, ale nie tylko nad odesłaniem sprawą, lecz jako nad częścią większych strategicznych kwestii, które zrodził bieg wypadków na Bałkanach. Następnie Asquith wskazał na to, iż wszystkie kroki, zmierzające do narad ze sprzymierzeńcami, spełzły na niczem. Powiedział, iż Anglia przeciwnie jak Niemcy nie rozdarowuje własności swych sojuszników poza ich plecami. Aż do ostatniej chwili istniały powody do żywienia nadziei, iż Grecja spełni swe obowiązki, wynikające z traktatu ze Serbią. Venizelos w d. 21. września prosił Francję i Wielką Brytanię o 150.000 żołnierzy, przy czem zawarto umowę, iż Grecja przeprowadzi mobilizację. Lecz dopiero 2. października Venizelos zgodził się na lądowanie wojsk francusko-angielskich. W d. 4. października oświadczył Venizelos, iż Grecja musi dotrzymać traktatu z Serbią. Król odmówił na to swej zgody. Venizelos wziął dymisję, a nowy rząd ogłosił neutralność, chociaż życzył sobie utrzymania stosunków przyjaznych z czwórsojuszem.

Ponowne przesilenie ministeryjne w Grecji.

Agencja Havasa donosi z Aten pod dniem 4. b. m.: Ponieważ przy omawianiu w parlamencie wojskowych uzupełnień ustawowych doszło do starcia między ministrem wojny a większością Venizelistów, postawił prezydent ministrów Zaimis kwestję zaufania. Venizelos oświadczył, że liberałom jest niemożliwym popieranie rządu, którego polityka sprzeciwia się interesom kraju. — Wszyscy przywódcy partii zabierali następnie głos w dyskusji. Przy głosowaniu rząd pozostał w mniejszości, uzyskawszy 114 głosów przeciw 147. Wskutek odmówienia zaufania przez parlament oświadczył prezydent ministrów Zaimis, że nastąpiło przesilenie ministeryjne i prosił parlament o odroczenie się aż do utworzenia się nowego gabinetu. Co król uczni, dotąd niewiadomo.

Ostatnie wysiłki Venizelosa.

Paryż, 6. listopada. Agencja Havasa ogłasza telegram ateński o mowie Venizelosa w Izbie. Venizelos powiedział: W ostatnich dniach odczuliśmy jeszcze głębiej boleść na widok zagrożenia kraju naszego przez odwiecznego wroga (Bułgarię), który po zmiążdżeniu Serbii zwrócił się przeciw nam. Na pytanie, czy król chce zagłady kraju, powiedział Venizelos, że król z

pewnością tego nie chce, ale wobec konstytucyjnego systemu rządów król nie ma żadnej odpowiedzialności, rząd natomiast jest za wszystko odpowiedzialny. Król jest doskonałym wodzem, nie ma jednak dostatecznego doświadczenia politycznego.

Gunaris i Theotokis przerwali w tem miejscu, oświadczając: Venizelos byłby krajem nieuniknieniem doprowadził do zguby.

Venizelos mówi dalej: Gdybyśmy zrezygnowali z neutralności, poszłaby za tym przykładem Bułgaria i Rumunia. Dostalibyśmy wielkie odszkodowania w Małej Azji. Inna polityka przyniosłaby korzyść Niemcom. Venizelos błagał następnie rząd, by korzystał ze sposobności, która się już nie powtórzy.

Skuludis prezydentem ministrów.

Według najnowszych wiadomości król grecki powierzył utworzenie ministerstwa Skuludisowi. Nowy rząd składa się z tych samych ministrów, tylko Zaimisa zastąpi Skuludis.

Transporty wojsk z Marsylii do Salonik.

Berlin, 6. listopada. Korespondent »Nat.-Ztg.« depezuje z rosyjskiej granicy: Petersburskie pisma donoszą z dobrze rzekomo poinformowanych paryskich źródeł, że obecnie już 4 dywizje francuskie i angielskie walczą w Macedonii przeciw Bułgarom. W najbliższych dniach należy oczekiwać dalszych wzmocnień. Liczba żołnierzy, wylądowanych dotychczas w Salonikach i przeznaczonych do właściwej ekspedycji, wynosi 84.500 ludzi. Oczekują nadto dalszych transportów.

Koncentracja wojsk w Marsylii odbywa się w przyspieszonym tempie. W ostatnich dniach formowano tam i wysyłano okrętami wojska francuskie — obecnie nadchodzą wciąż z północy oddziały angielskie, które w najbliższych dniach odpłyną na wschód. Te oddziały były właściwie przeznaczone na wzmocnienie frontu we Flandryi. Gdy jednak udało się front ten w inny sposób wzmocnić (?), można było użyć ich dla Macedonii. Okręty transportujące wojska na Bałkan wypływają z Marsylii wśród szczególniejszych ostrożności. Każdy transportowiec eskortowany jest w całej drodze przez 3 kontrtorpedowce i dwa wyławiacze min. Nadto obejmą większe jednostki flotowe ochronę transportów.

Rumuni przeciw państwow centralnym.

Bukareszt, 6. listopada. Około 50 profesorów uniwersytetu z rektorem na czele ogłosiło manifest do narodu, żądający, by Rumunia wzięła udział w wojnie przeciw mocarstwom centralnym (Austrii i Niemcom). Profesor Negolescu, który podpisał tę odezwę, wystosował teraz do rektora list, prosząc go o anulowanie jego podpisu. W liście tym oświadcza, że ogłoszenie manifestu było krokiem nierozważnym, ponieważ tymczasem Niemcy i Austro-Węgry połączyły się z Bułgarią. W tym wypadku Rumunia nie będzie mogła otrzymać z nikąd amunicji i znajduje się w o wiele cięższej sytuacji, niż Rosyanie.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Bukareszt, 6. listopada. »Epoca« otrzymuje z Turn Severin następującą wiadomość: Rosyjskie okręty wojenne, które stały na kotwicy w porcie Kruja na Dunaju, po zajęciu Kragujevac zostały rozbrojone. Załoga tych okrętów składała się z 860 marynarzy, których większą część już wczoraj odesłano do portu w Konstancji, a reszta ich przybędzie tam dzisiaj.

Święta Bożego Narodzenia w polu 1915.

Znowu zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które nasi wojownicy w chlubnej walce za ojczyznę spędzają zdala od swoich domów, od swoich rodzin. Choć poczucie bohaterskiego spełnienia swoich obowiązków napęli serca ich dumą, to przecież obudzi się u nich uczucie tęsknoty za swoimi i osobliwie na dniu, który rodzinie należy.

Wobec tego my nie powinniśmy ustawać w naszych usilnych staraniach, ażeby im przesłać pozdrowienie z ojczyzny wraz z małym upominkiem, mimo znacznego oddalenia i mimo wypadków.

Jeszcze głosy świętej nocy, które obiecują ludziom pokój na ziemi, spełnić się nie mogą. Żelazne prawo wojny dzieli jeszcze ludy na przeciwnie obozy i narzuca nam myśli i czyny wrogie. Tem sumiennie, tem wierniej musimy spełnić przykazanie miłości wobec tych, którzy są z nami ściśle związani miłością drogiej ojczyzny i braterstwem broni.

Przesyłając dary, które uprzyjemnią wigilię naszych żołnierzy, sprawimy im miłą niespodziankę, zgrotujemy im pośród szczeru walki chwilę, która im uprzytomni dalekie światła drzewka bożego.

I również w tym roku, zachęcony znakomitą rezultatem roku minionego, zamierza urząd pieczy wojennej objąć pośrednictwo w tej sprawie i apeluje do uczuć ludności w celu spełnienia tego dzieła miłości. Urząd pieczy wojennej postara się o to, ażeby dary świąteczne z troskliwością obrane i dobrze opakowane doszły na czas na miejsce przeznaczenia. Aby każdemu żołnierzowi, który stoi w polu, zgrotować przyjemną niespodziankę, na to trzeba współdziałania wszystkich, ażeby zgromadzić potrzebne środki.

Prosimy zatem o wspólnomysłne datki pieniężne. Każdy datek, choćby najmniejszy, jest pożądanym.

O przebiegu i wyniku tej akcji, o datkach przesłanych i o zakupionych podarunkach nie omieszka urząd pieczy wojennej swego czasu publiczność poinformować.

C. i k. ministerstwo wojny, urz. pieczy wojennej IX., Berggasse Nr. 16 i 22.

Wiedeń, w październiku 1915.

M. p. p. (F.-M.-L.) Löbl w. r.

Z powyższą prośbą odnoszę się do patriotycznej ludności śląskiej, której ofiarności jest mi dobrze znana. Niechaj każdy ofiaruje datek pieniężny na szlachetny cel wyżej wymieniony i niech się przyczyni do sprawienia przyjemnej niespodzianki naszym dzielnym i bohaterskim żołnierzom!

Upraszam zarazem o rychłe przesyłanie datków pieniężnych do c. k. rządu krajowego w Opawie, który prześle zebrane pieniądze do c. i k. urzędu pieczy wojennej, ogłaszając zarazem nazwiska dających publicznie.

C. k. rząd krajowy:

Wojciech bar. Widmann w. r.

Z Cieszyna i okolicy.

Awans w 31. pułku obrony krajowej. Na kadetów rezerwowych awansowali w 31. p. obrony krajowej: Wilhelm Kłos, Szczepan Kleiner, Franciszek Foltyn, Ernest Mechner, Ludwik Seidner i Antoni Gruda. Na chorążych: Jan Branny, Ludwik Hilke, Franciszek Kanio, Jan Margulies, Józ. Krzyśtek i Jerzy Szczurek.

Biuro porady w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostało w Skoczowie Biuro bezpłatnej porady, w którym urzędować się będzie w każdy czwartek, poczynawszy od godz. 10¹/₂ przed południem. Biuro to udziela informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i wnosi w razie potrzeby odpowiednie podania. Biuro mieści się w Czytelnicy katolickiej.

Z żałobnej karty. Tutejszy konwent Sióstr Boromeuszek poniósł ciężką stratę przez śmierć siostry M. Hildegardy Markefki, która dnia 4. b. m. po dwuletniej chorobie zmarła w Einsiedel, gdzie w ostatnim czasie przebywała na kuracji. Pochodziła z Bytomia i liczyła lat 69. Do Cieszyna przybyła z pierwszymi 12 siostrami w r. 1876 i prowadziła naukę śpiewu i muzyki najpierw w szkole ludowej i wydzielonej, a przez 23 lat była nauczycielką seminarium. Wielkie zwłaszcza zasługi położyła około prowadzenia śpiewu kościelnego, do czego była tak przywiązana, iż nawet w ostatnich dwóch latach choroby swej nauki tej nie wypuszczała z rąk. N. o. w p. — W piątek, dnia 5. b. m., zmarł w szpitalu krajowym w Cieszynie ś. p. Adam Czudek, arcyks. palacz, w 62. roku swego życia. Zmarły był ojcem ks. Józefa Czudka T. J., który swego czasu obchodził prymicye swe w Cieszynie i tutaj

także jakiś czas pracował w kościele Najśw. Serca P. Jezusa. Pogrzeb odbył się w poniedziałek po południu. — Dnia 4. b. m. zmarł w Cieszyńcu s. p. Antoni Dusch, emer. inspektor ekonomii hr. Larischa, a były zarządca dóbr w G. Sucheju. Liczył lat 66. — W niedzielę, dnia 7. b. m. zmarł tu tutejszy introligator Oto Beck w 52. roku swego życia. Zmarły pozostawił znaczne zasługi około rozwoju ochotn. straży pożarnej w Cieszyńcu, której był zastępcą-komendantem.

Pogrzeb jeńca rosyjskiego infant. Eliazara Wulfa Mürlasza odbył się w niedzielę, d. 7. b. m. o godz. 2. po południu, na jego ostatnie życzenie na tutejszym cmentarzu izraelickim.

Ciekawy proces. W poniedziałek, dnia 8. b. m., rozpoczął się przed wojskowym sądem polowym w Cieszyńcu proces przeciwko Kohnowi i towarzyszom. Chodzi tu o głośną w naszym mieście sprawę sprzeniewierzenia wojskowej benzyny, złożonej na przechowywanie w fabryce mebli Kohna. W proces ten jest wnikniętych kilku kupców cieszyńskich.

Rozporządzenie c. k. prezydenta krajowego na Śląsku z dnia 30. października 1915, Pr. 92 — 188/31, w sprawie ustalenia cen za kartofle w handlu podrobnym. Na podstawie § 5 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 22. września 1915, dz. u. p. nr. 276, dotyczącego ustalenia cen maksymalnych za kartofle, zarządza się co następuje: § 1. Ceny kartofli w handlu podrobnym, to znaczy przy sprzedaży w ilościach aż do 10 centnarów metrycznych konsumentom ustala się na podstawie cen w handlu hurtowym (§ 1 i 2 przytoczonego rozporządzenia ministeryalnego) za kartofle jadalne (ręcznie wybierane, żółte, białe, różowe z wyjątkiem »różków«) aż na dalsze względem ilości od 1 do 50 kilogramów 10 halerzy za 1 kg, względem ilości nad 50 kg 9 K 60 h za 100 kg. § 2. Przekroczenia tego rozporządzenia ze strony sprzedających karać będą polityczne władze I. instancji grzywnami pieniężnymi aż do 5000 K, względnie aresztem aż do 6 miesięcy. § 3. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie. — C. k. prezydent krajowy: Wojciech bar. Widmann m. p.

Ograniczenie wysyłki paczek do Węgier. Z powodu trudności w ruchu z Węgrami nie może jeden nadawca aż do dalszego zarządzenia nadawać dziennie więcej jak dziesięć paczek do Węgier. Z ograniczenia tego wyjąte są paczki z przedmiotami niezbędnymi, dla dworu, zawierające dostawy wojskowe, drożdże, jako też pieniądze i papiery wartościowe.

Nadawanie paczek do Lwowa. Z dniem 1. listopada 1915 można znowu nadawać przywattne paczki pocztą do Lwowa. Paczki te nie mogą jednak mieć wartości podanej, nie można ich obciążać pobraniem, ani też żądać pilnej przesyłki lub doręczenia umyślnym posłańcem. Waga tychże nie może przekraczać 5 kg, muszą być opłacone przy nadaniu do każdej paczki musi być dołączony osobny list przesyłkowy.

Wysyłka widokówek za granicę. Wykluczone są odtąd od wysyłki za granicę widokówki czyli kartki pocztowe z widokami miast, części tychże, miejscowości, krajobrazów, budynków ważnych pod względem wojskowym, urządzeń ruchu, wybitnymi budynkami, pomnikami i t. p. w państwie. W razie nadania zwróci się je odsyłającym.

Rolnicy śląscy nie zdołali dotąd obsiać ziemi jak po inne lata. W wielu gminach domagają się przydziału jeńców w mniejszych partiach.

Podrożenie mleka. Z końcem października podniosły cieszyńskie mleczarnie cenę mleka na 30 h za litr. Cena targowa wynosi jeszcze 28 h za litr.

Otwarcie etapowych urzędów pocztowych dla obrotu ogólnego. Na obszarach Polski rosyjskiej, obsadzonych przez wojska austriacko-węgierskie, otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Końsk, Opatów w Polsce, Opoczno w Polsce i Sandomierz dla obrotu prywatnego. Dozwolone są przy urzędach tych: a) przy nadawaniu: kartki korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), wzorki towarów, dowody złożenia pocztowej kasy oszczędności oraz telegramy; b) przy oddawaniu: kartki korespondenc., listy otwarte i zamknięte, druki (czasopisma), wzorki towarów, paczki bez wartości do 5 kg, listy pieniężne, przekazy pocztowe oraz telegramy.

Wydawca: Ks. Józef Łondziński w Cieszyńcu.

Z Dziedzic. (Kto puka, temu będzie otworzono.) Nareszcie doczekali się mieszkańcy Renardowic upragnionej komisji. Zjechała liczna komisja na wały przerwane i orzekła, że naprawa jest konieczna i że powinien p. Zipser zapłacić 40%, gmina też 40%, a Wydział dróg powiatowych 20% kosztów. Robotę oddano p. Przewoźnikowi ze Zarzecza. Gdyby się to było stało przed 2 miesiącami, mieliby Renardowianie o jakie 30.000 K mniej szkody.

Z Frydku. Tablice z maksymalnymi cenami zniknęły z naszego rynku, bo straszliwy rolników z okolicy, którzy z tego powodu zaprzestali przychodzić do miasta.

Z Istebnej. W dniu kwiatka w Istebnej na rzecz wdów i sierot po legionistach polskich zebrano 163 K 24 h. Przesyłamy serdeczne podziękowanie przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, które bardzo gorliwie zajęło się sprawą, oraz tamtejszej ludności.

Z Mistku. (Zniesienie cen maksymalnych.) Namiestnictwo morawskie zniósło ustanowione dla polit. powiatu misteckiego ceny maksymalne na masło, jaja, słoninę i smalec, a nowych cen wcale nie wyznaczyło. Po ustanowieniu cen maksymalnych wspomnianych artykułów wcale do miasta na targ nikt nie przynosił.

— Młynarze w okolicy zastawiają ruch w swoich młynach. Najprzód połączyli się w związek, a teraz jeden po drugim z niego występują i zrywają umowy.

Ze Skoczowa. (Ucieczka jeńców.) W nocy z 2. na 3. b. m. zbiegło stąd 5 rosyjskich jeńców, zajętych przy naprawie drogi w Wielkich górkach.

Z Trzyńca. Stow. polskiej młodzieży katol. w Trzyńcu obchodzi w niedzielę, dnia 14. b. m., swą doroczną uroczystość św. Stanisława Kostki. O g. 7. rano msza św., podczas tejże wspólna komunii św. wszystkich członków Stowarzyszenia. Uprasza się wszystkich członków o pewne i punktualne przybycie. W y d z i a ł.

(Wielu nie wie), że ciężki stolec i zatwardzenie mogą być przyczyną bólu głowy, gnuśności, zmęczenia i złego humoru. Czuje się natychmiast znowu świeższym i do pracy sposobniejszym, gdy się ulgę sobie sprawi Fellerą łagodnie przeczyszczającymi pigułkami rabarbarowymi z marką »Elsa«. Ten znakomity środek przeczyszczający, który wzmacnia żołądek i podnieca apetyt, zasługuje bezwarunkowo na pierwszeństwo przed drażniącymi środkami przeczyszczającymi, które kiszki osłabiają. Zamawia się wprost 6 pudełek franko za 4 K 40 h u aptekarza E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacya).

ARCYKS. BROWAR W CIESZYŃCIE
poszukuje

tęgiego siodlarza

do natychmiastowego wstąpienia.

Leichnera puder Aspasia

specjalny dzienny puder w najdelikatniejszym wyposażeniu i perfumowaniu, zadowala wybredne wymaganie.

Leichnera krem tłusto-pudrowy

znajduje zastosowanie przed użyciem tłustego pudru Leichnera, pielęgnuje i utrzymuje skórę młodociano-świeżą.

Leichnera puder kompakt

w stałej formie, we wszystkich modnych odcieniach farb, także naturalny i słoneczno-brunatny.

Łatwy do zastosowania i wygody.

Do otrzymania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńcu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

— 4 1/2 % —

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

E 551/15

6

Strona zobowiązana: Zuzanna Sturc w Wędrynie nr. 188.

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony dochodzącej p. Jerzego i p. Anny Sturc, wymowników w Wędrynie nr. 188, odbędzie się dnia 16. listopada 1915, o godz. 9. rano przy podpisanym sądzie, pokój nr. 5, licytacja następującej realności: »Połowa „b” realności nr. 188 we Wędrynie, lwh. 481«. Wartość szacunkowa 3570 K 50 h. Najniższa cena podawcza 2380 K 34 h. Wadyum wynosi 357 K 05 h.

Do realności: Księga gruntowa Wędryna, lwh. 481 należy następujący dodatek: burdak i sieczkarnia wartości szacunkowej 40 K.

Poniżej ceny wywoławczej sprzedaż się nie odbędzie. Pretensje, któreby licytację tę mogły nie dopuścić, należy zgłosić w sądzie w przeciągu terminu, wyznaczonego do licytacji, najpóźniej przed rozpoczęciem się licytacji, w przeciwnym bowiem razie nie mogłyby już mieć ważności co do tej samej realności. Zresztą zwraca się uwagę na ogłoszenie edyktu na tutejszej tablicy gminnej i sądowej.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie,
oddział III., dnia 29. września 1915.

Wiktor Tereba.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃCIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy ząbleniach, reumatyzmie, podagrach, influncy, przy bólach gardła, płci i płeców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. oapici compoa.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fiaszka K — 80, 140, 2—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio
sprowadzić można
z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem”
Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codziennie wysyłka.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — h
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — h
Półrocznik 3 „ — „
Kwartalnik 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 12. listopada 1915.

Nr. 91.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Obsadzenie serbskich miast Kruszevac, Leskovaca i Aleksinca. Olbrzymie zdobycze.

Wojna austriacko-włoska.

Walki artyleryjskie na południowym froncie Rivy.

Wiedeń, 8. listopada. Urzędowo donoszą: Na froncie południowo-zachodnim także wczoraj na ogół trwał spokój.

Na północnym odcinku płaskowzgórza Doberdo miały nasze wojska znowu pojedyncze ataki nieprzyjaciela do odparcia. O Coldilana gwałtownie walczone. Po południu wpadł szczyt tej góry w ręce Włochów, wieczorem odzyskały go jednak nasze wojska kontratakami z powrotem.

Nieprzyjacielska artyleria otworzyła ogień na front południowy koło Rivy.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 9. listopada. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione. Kilka nieprzyjacielskich ataków na froncie nad Soczą na Zagorę, w Dolomitach na Col di Lana i na siodło Sief zostało odpartych.

Wiedeń, 10. listopada. Urzędowo donoszą: Działalność włoskiej artylerii była wczoraj na ogół znowu żywszą.

Nieprzyjacielskie ataki na część południową pozycji Podgora, na Zagorę, koło Plawy i na Col di Lana zostały odparte.

Bomby, rzucone przez lotników na Nabresinę, zabiły kilka osób cywilnych, w tem jedną kobietę i troje dzieci.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Złamanie ofensywy włoskiej.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Wedle dzisiejszego urzędowego sprawozdania, dwutygodniowa bitwa pod Soczą zakończyła się niepowodzeniem całego ataku nieprzyjacielskiego i utrzymaniem w pełni frontu obronnego przez nasze dzielne wojska. To dla naszej broni zwycięskie zakończenie nie stało się naturalnie nagle, gdyż rozstrzygnięcia o walkach o silne stanowiska dojrzewają tylko zwolna. To też, jak już sprawozdanie wykazuje, trzeba liczyć się z ponownymi walkami. O rzeczywistej ofensywie włoskiej w najbliższym czasie nie może być jednakże mowy. Brak im żołnierzy i amunicji, miarodajnej dla wyniku. Do odpartego ogólnego ataku na froncie nad Soczą użyto głównej siły wojsk włoskich.

Między wierzchołkiem Krn a morzem stwierdzono obecność dziewięciu nieprzyjacielskich korpusów armii, liczących przynajmniej 24 dywizji piechoty i dwie grupy alpinów. Siły te, które jak wiadomo, należały do atakującej płaskowzgórza Doberdo trzeciej armii (generała porucznika księcia Aosty) i do operującej na północy drugiej armii (generała porucznika Frugeniego) rozporządzały przed bitwą mniej więcej 320 tysięcy karabinów, 1300 działami polnymi i góorskimi, oraz 180 ciężkimi działami. Na froncie w Karyntyi stoją stosunkowo słabsze siły nieprzyjaciela.

Na froncie tyrolskim liczą cztery korpusy operujące, co najmniej jedenaście dywizji piechoty czyli 170.000 karabinów, 700 lekkich i około 100 ciężkich dział. Liczby te i liczba strat, którą śmiało można podać na 150.000 ludzi, uprzytomniają najlepiej wielkość użytych sił i wielkość klęski nieprzyjaciela. Że nasze sprawozdania urzędowe nie mówią o jeńcach, tłumaczy się tem, że wojska nasze w zaciętych walkach obronnych nie mają sposobności brania wielu nieprzyjaciół do niewoli. Mimo to w czasie od 21. do 29. z. m. wzięto 57 oficerów i 3200 żołnierzy do niewoli, oraz zdobyto 11 karabinów maszynowych.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 8. listopada. Urzędowo donoszą: Koło Sapanowa, nad Ikwą, nad potokiem Kormin i na zachód od Czartoryska odrzucono rosyjskie ataki. Zresztą nic nowego.

Wiedeń, 9. listopada. Urzędowo donoszą: Na północ od Jazłowca, nad dolną Strypą i na zachód od Czartoryska odparto rosyjskie ataki. Zresztą nic nowego.

Odparcie próby przedarcia się Rosyan w okolicy Czartoryska.

Wiedeń, 10. listopada. Urzędowo donoszą: W Galicyi wschodniej od czasu nieudania się ostatnich rosyjskich ataków na nasz front nad Strypą, panuje znowu spokój. Rosyjska próba przedarcia się na zachód od Czartoryska została udaremnioną w gwałtownych walkach przez niemieckie i austro-węgierskie wojska.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Kruszevac w ręku niemieckim.

Wiedeń, 8. listopada. Urzędowo donoszą: Posuwające się z obu stron doliny Morawicy austro-węgierskie kolumny wyrzuciły nieprzyjaciela z jego pozycji górskich na północ od Ivanjicy.

Niemieckie wojska armii gen. Kövessa walczyły na wzgórzach na południe od Kraljeva. W dół rzeki koło Trstenik wywalczyły nasze wojska przejście przez wezbraną Morawę.

Kruszevac i wzórza na wschód stamtąd znajdują się w ręku generała Gallwita.

Bułgarska armia przy skutecznym posuwaniu się osiągnęła wejście do kotliny Leskovaca.

Obsadzenie Ivanicy i Leskovaca.

Wiedeń, 9. listopada. Urzędowo donoszą: Nad granicą czarnogórską położenie niezmienione. Jedna grupa c. i k. wojsk, walczących w Serbii, obsadziła Ivanicę, inna wyparła nieprzyjaciela z pozycji wyżynnych nad gościńcem Ivanica—Kraljevo.

Niemieckie siły wypędziły przeciwnika z jego oszańcowania na południe od Kraljeva.

Na południe od Trstenika toczą walki nasze bataliony. Niemieckie dywizje, operujące w terenie Kruszevac, posuwają się na południe. Bułgarzy zajęli Leskovac.

Brawurowy marsz Kövessa.

Wiedeń, 10. listopada. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie wojska armii gen. Kövessa obsadziły na południowy zachód od Ivanicy silnie umocnione wzgórze Okolista i wzięły szturm na Eldoviste, południowej odnodze Jelicy Planiny, pozycję składającą się z kilku po sobie leżących rowów strzeleckich.

Na południowy zachód od Kraljeva posuwają się wprzód niemieckie siły bojowe z obu stron Ibaru. Na południowy zachód od Kruszevac zyskały teren Aleksandrovaca.

Bułgarzy odparli nieprzyjaciela koło Niszu i Aleksinca na lewy brzeg południowej Morawy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Położenie Serbów.

Berlin, 9. listopada. »Nationalzeitung« donosi z rosyjskiej granicy: »Russkoje Slovo« donosi z Salonik, że odwrót wojsk serbskich z powodu okrażającego planu nieprzyjacielskiej ofensywy musi być przyspieszony, ponieważ

inaczej części armii serbskiej mogą się znaleźć w niebezpiecznym położeniu. Poza tem jest dzisiaj wątpliwem, czy części armii, znajdujące się w okolicy Kruszevac, zdołają się z nieprzyjacielskich obcęgów wydobyć. W kołach wojskowych w Salonikach przeważa przekonanie, że Serbowie zanadto uparcie trzymali się swych stanowisk tak, że zostały przez armie Gallwitza, Kövessa i Bojadjeva tak okrążone, że muszą walczyć na śmierć lub życie, albo też dostać się do niewoli. Straty serbskie w materiałach były w ostatnich dniach olbrzymie. Stracono więcej, niż czwartą część artylerii polnej. Amunicyi niema już tak podostatkiem, jak było z początkiem wojny. Celność i skuteczność nieprzyjacielskiej artylerii jest nadzwyczajna. Nieprzyjacielskie moździerze oddziałują na serbskich żołnierzy przynębiająco i boją się ich. Powodem łatwego okrążenia całych formacji jest to, że poszczególne dowództwa tracą łatwo łączność ze sobą.

Linia odwrotu Serbów.

Sofia, 9. listopada. Przed ustąpieniem z Niszu Serbowie podpalili wszystkie magazyny z amunicją. Straszliwe eksplozje nastąpiły jeszcze przed wkroczeniem wojsk bułgarskich do miasta.

Jak słychać, w Niszu wzięto do niewoli serbskiego generała, którego tożsamości dotąd nie stwierdzono.

Ucieczka z Niszu rozpoczęła się już przed kilku dniami. Lotnicy bułgarscy zaobserwowali masową emigrację ludności cywilnej, która przedstawiała się jak niekończący się orszak pogrzebowy. Lotnicy bułgarscy, czyniąc wyjątek, nie ostrzeliwali tych kolumn wychodzących.

Ustępujące z Niszu kolumny wojskowe nie miały baterji artylerji, z czego wnoszą, że Serbowie cofają się ku górcom albańskim. Rząd będzie szukał schronienia w Czarnogórze.

Aby kryć odwrót, Serbowie podejmują prawdopodobnie gwałtowne ataki w kierunku linii Prisztina—Kaczanik, albo też powtórzą nieudaną swego czasu próbę przedarcia się w kierunku Vranja, aby uzyskać połączenie z armią francuską.

Łupy wojenne w Serbii.

Wiedeń, 10. listopada. »Berliner Tageblatt« donosi: Armie Kövessa i Gallwitza w Serbii wzięły w ostatnich dniach 12 tysięcy jeńców. Liczba ogólna jeńców dosięgła okragło 40.000 ludzi.

Prócz tego zdobyto 340 dział, z czego grupa armji Mackensena wzięła 260, Bułgarzy zaś 80. Zdobyto dalej 100.000 karabinów, wiele karabinów maszynowych, 15 proc minowych, oraz wielkie mnóstwo innego materiału wojennego.

Wojna bułgarsko-serbska.

Urzędowe sprawozdanie bułgarskie.

Sofia, 10. listopada. Doniesienie sztabu generalnego z dnia 7. listopada: Wojska nasze ścigają dalej pobitą armię serbską. Osiągnęły Morawę na całym froncie i sposobią się do przekroczenia rzeki. Oprócz Niszu w dolinie Morawy zajęliśmy miasta Aleksinac, Vlasitonec i Leskovac.

W Macedonii zdobyliśmy miasto Tetovo. Na innych frontach niema żadnej zmiany.

Zdobycz w Niszu.

Przy wkroczeniu do Niszu wojska nasze przyjęła ludność kwiatami i okrzykami »hura«. Mieszkańcy witali naszych żołnierzy, nazywając ich oswobodzicielami.

Żołnierze serbscy wykorzystali zamieszanie, jakie poprzedziło upadek twierdzy i rabowali w mieście.

Zdobyte w Niszu i okolicy trofea nie są jeszcze w zupełności obliczone. Znane dotąd łupy obejmują 42 działa forteczne, tysiące karabinów, bardzo wielką liczbę skrzyń z amunicją, liczne wozy amunicyjne, wozy transportowe, 700 wagonów, z tego 100 wagonów kolei wązkotorowej. (Wozy te przeważnie napełnione były środkami żywności i narzędziami do kopania okopów).

wiele samochodów ciężarowych i innych podwozów, olbrzymi obóz materiału sanitarnego, między temi 12 dezynfektorów, setki tysięcy sztuk bielizny żołnierskiej, 500 nowych wanien, wielką liczbę namiotów i 500 pomp do wody. W mieście znajduje się jeszcze wiele składów wojskowych i magazynów. Nadto na polu walki koło Niszu znajduje się jeszcze wiele dział artylerji polowej, karabinów maszynowych i ogromna moc karabinów, porzuconych przez Serbów.

Wzięci do niewoli na całym froncie Serbowie nie zostali jeszcze przeliczeni. Dotąd w okolicy samego Niszu naliczono przeszło 5000. Pościg nieprzyjaciela przez naszych sprzymierzeńców trwa bez przerwy dalej. Armie sprzymierzeńców posunęły się już poza zachodnią Morawę, przekraczając ją w kilku punktach, przyczem obsadziły miasta Kraljevo, Trstenik, Paracin, Varvarin i stoją koło Kruszevac. W Kraljevie zdobyły wojska niemieckie 130 dział.

Wielkie zdobycze Bułgarów.

Sofia, 9. listopada. Urzędowe sprawozdanie o operacjach z dnia 8. listopada: Po niezwykle zaciętych walkach w czasie od 5. do 8. listopada zdobyliśmy ostatecznie prawy brzeg Morawy, jako też miasta Razanj, Aleksinac, Nisz, Leskovac i Vlasitince i rozpoczęliśmy przeprawę przez rzekę, ścigając nieprzyjaciela w kierunku zachodnim.

Dotąd zliczona zdobycz w okolicy Niszu wynosi 102 działa, 10.000 jeńców, 10 lokomotyw, balon, dwie radiotelegraficzne stacje i inny materiał wojenny. Koło Leskovaca zdobyliśmy 24 lokomotyw, 54 wozów osobowych, 234 wozów ciężarowych, 10 wagonów naładowanych patronami i 82 wagony oliwy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zacięta ofienzywa rosyjska w Kurlandji.

Berlin, 8. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armji gen.-marszałka Hindenburga: Na południe i południowy wschód od Rygi, następnie na zachód od Jakobstadt, z obu stron kolei Mitawa—Jakobstadt i przed Dźwińskiem atakowali Rosyanie znacznymi siłami po silnem przygotowaniu ogniowem. Ataki ich odparto częściowo wśród ciężkich strat dla nich.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Bez szczególnych wydarzeń.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Rosyjskie ataki na północny zachód od Czartoryska były bezskuteczne. 3 oficerów i 271 żołnierzy wpadło w nasze ręce.

Berlin, 9. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armji gen.-marszałka Hindenburga: Rosyjskie ataki prowadzono także wczoraj bezowocnie na zachód i południe od Rygi, na zachód od Jakobstadt i przed Dźwińskiem. W nocy z 7. na 8. listopada wtargnęły nieprzyjacielskie oddziały na zachód od Dźwińska w wąską część naszej przedniej pozycji. Nasze wojska odparły je znowu w kontrataku i ujęły jednego oficera i 372 żołnierzy.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W ciągu nocy odbyły się na różnych miejscach walki patroli.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Przy zwycięskiej potyczce na północ od Komarowa (nad Styrem) ujęto 366 Rosyan.

Rosyanie nie mają szczęścia w Kurlandji.

Berlin, 10. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armji gen.-marszałka Hindenburga: Na zachód od Rygi powstrzymano rosyjskie natarcie na Kennern. Na zachód od Jakobstadt zostały odparte znaczniejsze siły nieprzyjacielskie, które ruszyły do ataku. Jeden oficer i 117 żołnierzy pozostało w naszych rękach. Przed Dźwińskiem ograniczyli się wczoraj Rosyanie do żywego ognia działowego.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Rosyjską próbę przedarcia się koło i na północ Rudki, na zachód od Czartoryska, powstrzymały wschodniopruskie, heskie i austro-węgierskie pułki. W

kontrnatarciu odparto nieprzyjaciela do jego pozycji.

Naczelne dowództwo armii.

Zatopienie »Undine«.

Biuro Wolffa donosi: Dnia 7. listopada po południu mały krążownik »Undine« podczas jazdy patrolowej na południe od wybrzeża szwedzkiego zatopiony został dwoma strzałami torpedowymi łodzi podwodnej. Prawie cała załoga uratowana.

Szef sztabu admiralicy marynarki.

Komunikat rosyjski.

Z wojennej kwatery pras. donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 6. listopada: Na wschód od Rygi odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich. Kontrataki niemieckie na południe od jeziora Swenten trwają dalej. Dalej na południe aż do Prypeci nie było żadnej zmiany. Według ścisłych stwierdzeń w walce koło Kostiuchołki (7 km na zachód od Rafałówki) wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i 712 żołnierzy, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 2 działa. Koło Budki odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel w nieładzie cofnął się do swoich rowów.

Nadzwyczajnie silne walki w okolicy Siemikowic i na zachodnim brzegu jeziora Iszczków są zakończone. Szybkie przedsięwzięcie, dokonane przez nas przy przejściu na brzeg prawy Strypy przed kilku dniami, zgodnie z oczekiwaniami, przyniosło nam 8500 jeńców i oficerów, których liczba nie jest jeszcze ustalona, jako też karabiny maszynowe. Nasze wojska miały nadzwyczajne trudności z odstawieniem wielkiej ilości jeńców austriackich i niemieckich poza front nasz przez Strypę i jezioro Iszczków. Niemcy zebrali wszystkie swoje siły i chwycili się energicznych zarządzeń, aby jeńców wydrzeć z naszych rąk, gdy jeńcy znajdowali się jeszcze na prawym brzegu Strypy poza tyłem naszych walczących wojsk. W silnym ogniu piechoty i artylerji wojska nasze wytrwały wobec wszystkich ataków nieprzyjaciela i zebrali się pod ochroną ognia własnej artylerji. Po odstawieniu całej masy jeńców przez Strypę wnet potem ogień ustał.

Wojna niemiecko-serbska.

W Kruszevacu ujęto przeszło 4500 Serbów.

Berlin, 8. listopada. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie wojska dotarły do Ivanjicy i Vijenaca. Na północny zachód stamtąd między Kraljewem a Kruszevacem przekroczone na kilku miejscach zachodnią Morawę. Kruszevac obsadzono w nocy z 6. na 7. listopada. Wzięto do niewoli przeszło 3000 nierannych Serbów. W lazaretach znaleziono przeszło 1500 rannych. Zdobyto dziesięć armat, wiele amunicyi, materiału i znaczne zapasy żywności.

W dolinie południowej Morawy przekroczone Praskovac.

Łupy w Kruszevacu wzrosły do 50 dział, liczba jeńców do przeszło 7000.

Berlin, 9. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Kraljeva i południe od Kruszevac wyparto nieprzyjaciela z pozycji straży tylnej. Nasze wojska posuwają się dalej. Wzgórza koło Gjunis, na lewym brzegu południowej Morawy, wzięto szturmem.

Łupy w Kruszevacu wzrosły do około 50 dział, w tem 10 ciężkich, liczba jeńców do przeszło 7000.

Armia gen. Bojadjeva dotarła dnia 7. listopada wieczorem na północny zachód od Aleksinaca, tudzież na zachód i południowy zachód od Niszu do południowej Morawy, a w połączeniu z innemi wojskami bułgarskimi, posuwając się z południa, zajęła Leskovac.

Wielkie zdobycze.

Berlin, 10. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg wszędzie żywo postępuje. Łupy w Kruszevacu wynoszą według obecnego ustale-

nia 103 prawie całkiem nowoczesnych dział, wielką ilość amunicji i materiałów wojennych.

Armia gen. Bojadjeva donosi o 3600 jeńcach i 100 działach w Niszu, a 12 w Leskovacu.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska

Ustawiczne utarczki.

Berlin, 8. listopada. Naczelna kwatera donosi: Przy obsadzeniu lejka miny na północny wschód od Celles przyszło do zaciętych walk z blizka. Na Hilsenfirst wydarto nieprzyjacielowi wysuniętą naprzód część rowu. Niemieccy lotnicy wojenni spowodowali na zachód od Douai spadnięcie angielskiego dwupłatowca z trzema karabinami maszynowymi.

Berlin, 9. listopada. Naczelna kwatera donosi: Niema żadnych znaczniejszych wydarzeń do doniesienia.

Próby Francuzów odzyskania wydartego im kawałka rowu na szczycie Hilsen zostały udaremnione.

Berlin, 10. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Zatopienie francuskiego torpedowca.

Berlin, 10. listopada. Biuro Wolffa donosi: Dnia 5. listopada zatopiła nasza łódź podwodna u wejścia do zatoki fińskiej statek czołowy z oddziału rosyjskich wylawiaczy min, a dnia 9. listopada francuski torpedowiec na północ od Dunkierki.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Papież Benedykt XV. i Polska.

Henryk Sienkiewicz, prezes Komitetu Generalnego w Vevey, otrzymał od Kardynała Sekretarza Stanu depeszę następującą:

»Ojciec Święty dowiaduje się z wysokim zadowoleniem, że Komitet generalny w Vevey rozesłał z upoważnienia Episkopatu Polskiego do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego mój list, wystosowany w imieniu Jego Świątobliwości, oraz wezwanie ze strony Waszego Episkopatu o pomoc dla Polski. Ojciec Święty pragnie jak najgoręcej, aby, jak to wyraził w owym liście, Episkopat Powszechny zadość uczynił w najszerzej mierze temu wezwaniu i złągodził jak najskuteczniej cierpienia Waszej szlachetnej Ojczyzny.

Kardynał Gasparri.

Trzecia pożyczka wojenna.

Subskrypcja trzeciej wojennej pożyczki austriackiej wykazuje dotąd kwotę 4015 milionów koron. Ostateczna cyfra będzie mogła być podaną dopiero po zliczeniu bardzo licznych zgłoszeń w urzędach pocztowych.

Amunicja dla Bułgarii i Turcji.

Zurych, 7. listopada. »Petit Parisien« donosi z Rzymu: Do Belgradu przybyło kilkaset austro-węgierskich i niemieckich statków z transportem amunicji dla Bułgarii i Turcji. Statki odpłynęły już dalej.

Droga do Konstantynopola.

Zdobycie Niszu przez wojska bułgarskie jest niewątpliwie zarówno ze stanowiska wojskowego, jak gospodarczego, jednym z najważniejszych w następstwa wypadków toczącej się wojny. Oddaje ono w ręce mocarstw centralnych nie tylko jedno z największych miast Serbii, drugą stolicę tego królestwa, ale przywraca centralnej Europie połączenie ze Wschodem przez włączenie do sieci kolejowej jednej z najważniejszych dla ruchu gospodarczego arterii kolejowej, łączącej Konstantynopol i Azję z Europą. Od wybuchu wojny arteria ta była przecięta, gdyż linia kolei wschodniej, biegnąca przez całe terytorium Serbii od Belgradu do granicy Bułgarii była z międzynarodowego ruchu handlowego wyłączoną, a tem samem kolejowe połączenie

Europy z Azją zostało przerwane. — Nisz, jako największa węzłowa stacja tej kolei, odzyskuje swoje znaczenie, jako brama do Konstantynopola i Azji. Przez tę bramę wpłynie strumień nowej krwi w żyły handlowego organizmu mocarstw centralnych, otwiera się bowiem możliwość przywrócenia zatamowanego od półtora roku handlu ze Wschodem i dowozu pewnych towarów i środków żywności, których brak dotkliwie odczuwać się dawał. Poza tem przecina się przez zdobycie Niszu droga bezpośrednia z Rosji przez Rumunię do Serbii.

Cel podróży Kitchenera.

Lugano, 9. listopada. Angielski minister wojny Kitchenier wybrał się w podróż na wschód. Wedle wiadomości z Rzymu podróż Kitchenera ma na celu: zbadanie na miejscu warunków prowadzenia wojny w Macedonii, na Gallipoli, w Egipcie i w Mezopotamii, zorganizowanie ogólnego kierownictwa wojny na wschodzie, dla której środków ma dostarczyć prawie wyłącznie Anglia. Kitchenier obejmie, jeżeli po zbadaniu warunków uzna za potrzebne, naczelne dowództwo i złoży wtedy swój urząd ministra wojny.

Na Bałkanie.

Niewykonany plan Brianda.

»Cri. de Paris« ogłasza artykuł, który miał się już przed kilkunastu tygodniami pojawić, który jednakże dotychczas cenzura zatrzymywała. W artykule tym przedstawia dziennik, że już z początkiem roku 1915 sojusznicy mieli wymierzyć cios na wschodzie. Wtargnięcie Serbów do Chorwacji i Sławonii miałyby wtedy skutki nieobliczalne, jednakże trzeba było Serbów wspomóc. Briand na radzie ministeryalnej zaproponował wysłanie korpusu ekspedycyjnego, który miał wysiąść w Salonikach na ląd. Z sił francuskich miano wysłać 150.000 żołnierzy. Briand popierał swoją propozycję tem, że Rosyianie stoją w Karpatach, że Rumunia nie będzie zwlekała z wtargnięciem do Siedmiogrodu a Grecja prawdopodobnie pójdzie za sojuszcami a Włochy prawdopodobnie prędzej, niż się to stało, byłyby się przyłączyły do trójporozumienia. Wśród tych okoliczności Bułgaria nie byłaby się odważyła na zajęcie stanowiska przeciw sojusznikom. Argumenta Brianda przekonały większość rady ministeryalnej, przeciw projektowi było tylko pięciu ministrów. Zarzucano, że rząd nie może powziąć tak ważnej decyzji bez zapytania generała, którego nazwiska dziennik nie wymienia (prawdopodobnie Joffrea). Później planu tego zaniechano i zdecydowano się pójść z Anglikami w Dardanele.

Głos angielski.

»Morning Post« we wstępnym artykule żąda, by Anglia zewezwała Grecję, aby albo wypełniła swoje obowiązki sojuszowe wobec Serbii, albo odwołała swoich posłów z Londynu i Paryża. Panowanie nad morzem Śródziemnem umożliwi obsadzić Krete, wyspy egejskie i jońskie, wogóle wszystkie morskie posiadłości Grecji i skonfiskować całą flotę Grecji, jej porty morskie zbombardować, a jej handel zablokować. Gdyby taką groźbę zapowiedziano na serio, Grecja miałaby wybór między świetnem zwycięstwem po stronie Anglii a pewną ruiną jako jej nieprzyjaciółką.

Król grecki grozi dyktaturą wojskową.

Kopenhaga, 10. listopada. Z Aten donoszą: Król oświadczył, że jeśli Venizelos i jego zwolennicy nie zaprzestaną swych wicherzeń i stawiania przeszkód neutralistycznej polityce rządu, ogłosi dyktaturę wojskową. Nie przyjdzie do rozwiązania Izby, ponieważ w obecnych warunkach ponowne wybory są niepożądane.

Skuludis.

Nowy grecki prezydent ministrów, Skuludis, liczy obecnie 75 lat. Od jakiegoś czasu usunął się z życia publicznego w zacisze domowe. Skuludis był szefem jednego z największych domów handlowych na wschodzie. W parlamencie zasiadał trzykrotnie, wybrany posłem z wyspy Skyra. W r. 1897 był ministrem spraw zewnętrznych, a przez jakiś czas był posłem greckim w Madrycie. W r. 1913 brał raz z Venizelosem

udział w konferencji londyńskiej, jako zastępca Grecji. Nie należy zdecydowanie do żadnej partii politycznej, cieszy się w kraju wielkiem poważaniem.

Obawy Włoch o Albanie.

Turyn, 10. listopada. »Stampa« w korespondencji z Rzymu o sytuacji bałkańskiej i prawdopodobnem porozumieniu grecko-bułgarskiem pisze co następuje:

Pojawienie się Bułgarów na wybrzeżu adryatyckiem oznaczałoby zagrożenie bezpieczeństwa Walony. Włochy nie mogłyby tego ścierpieć, gdyby nieprzyjaciele mieli się pojawić na tyłach Walony, a przez to pozbawić Walony oparcia na tyle i zdać Włochy na zadaszenie. Dlatego rząd włoski śledzi ruchy wojsk austro-węgierskich, niemieckich i bułgarskich w kierunku morza Adryatyckiego z jak największą uwagą. Rząd mógłby się widzieć spowodowanym do zmiany swego stanowiska, aby zapobiedz ewentualności, by Walona nie stała się nieużyteczną, oraz by Albania nie padła łupem apetytów grecko-bułgarskich czy też tylko bułgarskich.

Korespondencye.

Z KRAKOWA.

Choć sporo czasu przeszło, jak byłam w Krakowie, ale wrażenie zostało tak silne, że chcę się z czytelnikami podzielić. Pierwszy raz od czasu wojny byłam w Krakowie — pierwszej razem z innymi drżałam o los ukochanego miasta — błagałam Boga o oddalenie najazdu od naszej stolicy. To też, gdy ujrzałam ją całą, nie naruszona, gdy wspaniały kościół P. Maryi i królewski Wawel zachwyciły me oczy, nie mogłam też radości utrzymać. Nieprzyjacieli w Krakowie, — to nieomal świętokradztwo. Z zachwytem oglądałam znowu Kraków — wszystko jest — wszystko zostało na miejscu. I nie wiem, co więcej podziwiać, czy wspaniały kościół Maryacki ze swym cudnem wnętrzem, tryptykiem Stwosza i Chrystusem na srebrzystej blasze, co tak przykuwa i woła do siebie i z dwoma wieżami strzelającymi w górę na przeczystym tle nieba — czy też stary rynek z Sukiennicami — rynek, któremu mało równych na świecie — przepiękny jest wieczorem, gdy księżyc leje z góry srebrne blaski, a łuki i sklepienia nabiorą subtelnych eterycznych kształtów — można stać i patrzeć godzinami całemi. I cóż dziwnego, że Matejko, Wyspiański i inni — dzieci Krakowa — tak ukochali Kraków, że tylko nowe skarby wynajdywali i nowymi arcydziełami przyozdabiać pragnęli.

Poszłam potem na Wawel, a szłam plantami. Ach te planty krakowskie! Jak pierścieniem barwnym tęczowym opasują miasto — wonne, zielone, grające wszystkimi barwami swych kwietników z zamiłowaniem pielęgnowanych. Dobór kolorów dowodzi pieśczoły i ukochania — oko odpoczywa na tych dywanach tęczy, a myśl nabiera przeświadczenia, że nie wszystko zniszczone, skoro na kwiaty czas mają. Tłumy ludzi, snujące się po plantach, ruchliwe, wesole, hałaśliwe nawet, gromadki dzieci bawiące się z zapalem, kawiarnie pełne, to obraz życia pulsującego żywą krwią, to życie samo, co kroczy zwycięsko po przez pożary i zgłiszczą, kule i granaty, które domaga się praw dla siebie. Jak obok zżętej ścierni wyrosła bujna ruń i mała — z drogi przeszkody — przyszłość — życie idzie.

Wreszcie Wawel. Dumny, wspaniały jak mocarz średniowieczny — stoi wysoko, jakby chciał powiedzieć: jam zawsze ten sam, mnie nie weźmiecie. I dumnie błyszczy na górze jego srebrnopióry ptak i wieże i strzelnice i łuki i arkady — i Zygmunt nieruchomy, a gdy się odezwie, całe miasto drgnie, a on po królewsku przemawia. Idzie się w zbożnym, modlitewnym nastroju na zamek — bo modlitwą są teraz odwiedziny Wawelu. Do modlitwy składają się dłonie i przed Chrystusem Ukrzyżowanym i przed świętą naszą Jadwigą, apostołką Litwy i Rusi i przed młodziankiem królewskim, co padł, broniąc chrześcijaństwa i — w podziemiach grobowców i u trumny Kościuszki i w krypcie Mickiewicza. I błaga się duchy czyste, płonące jak żagwie miłością narodu, by nam orędowny u Wszechmogącego o byt wolny, o jasną dolę. A wychodząc stamtąd, czuje się tchnienie tych potęg, czuje się powiew wolności i powtarza się

słowa poety: »mierz siły na zamiary, a nie zamiar wedle sił«. I dobrze jest i skrzydła urastają i widzi się wizję przyszłości jasnej, promiennej.

Byłam w dzień 16. sierpnia — dzień odsłonięcia kolumny Legionów. Zrana tłumy napęniały kościół Maryacki. Dostojnicy miasta, profesorowie Uniwersytetu zajęli stalle — rozległy się głosy młode, chór — śpiewający pieśni nasze — wnet cały kościół podchwycił, cały kościół śpiewał i drżał błaganiem o wolność, swobodę. Wiele łez wylano — wiele piersi łkaniem się podniosło — tego zliczyć trudno. Po skończonym nabożeństwie cały tłum wysypał na Rynek. Zdjęto płótno okrywające kolumnę — zaczęło się wbijanie gwoździ — najpierw dostojnicy uniwersyteccy i miasta, potem delegacje z wielu stron przybyłe. Z entuzjazmem witano z ocalonych części kraju przybyłych — ze Lwowa, Stanisławowa, Rzeszowa, Nowego Sącza i inne — potem z Królestwa pierwszy raz razem złączone — potem następowała licznie tłocząca się publiczność — intelligencja, rzemieślnicy, robotnicy, włościanie. Z rozrzwinięciem dawałam kartki gospodarzom i gospodyniom wiejskim w barwnych, ślicznych strojach, biorących po parę kartek i dla ojca, co w chałupie został i dla dziewczuchy, co krowę w pole pognęła i dla chłopaka, co w wojsku służy, o już ze łzami wprost w oczach podawałam kartkę biednemu robotnikowi, co mi dwie korony podawał, a gdy widząc jego biedne ubranie, zrobiłam nieśmiałą uwagę, że kartka koronę kosztuje, »Wiem,« odpowiedział, »ale ja chcę dać dwie.« Jak sobie mała wydałam się przy tym bohaterze nieznanym, co sobie może od ust odejmuje, a grosz krwawo zapracowany niesie na ołtarzu Ojczyzny. Czemu ci możni, ci magnaci, co powyjeżdżali, zabierając kapitały, nie patrzyli na ten grosz wdowi, co może na szali sprawiedliwości świata — nasze losy przeważa. Podniosłem i pokrzepiającem było wrażenie tych ofiar. I dużo dni jeszcze było rojno i tłoczno przed kolumną Legionów — to nie był ogień słomiany — to był czyn mocny, a wytrwały z zrozumieniem podjęty.

Wkrótce potem musiałam pożegnać Kraków. Opuszczając, pokrzepiona na duchu, spokojna, że nic się nie zmieniło ukochane miasto, że ma w sobie siłę niespożytą, z której snuć będzie pasmo czarodziejskie, mocne ogniwo, którem przeszłość i przyszłość oplecie tak silnie, że jedną nierozzerwalną całość stanowić będzie. Opuszczając na wiarą, że:

Szum Wiślanych fal
Płynąć będzie w dal,
Że nam zawsze Zygmunt dzwoni,
Krzyż Maryacki złego chroni,
Nad Wawelem zawsze znak,
Buja srebrnopióry ptak.

K a m i ń s k, 25. października.

J.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenia nauczycieli-Polaków ze Śląska. Chorąży rezerwy s. p. Cieślak Paweł, nauczyciel w Datyniach, otrzymał srebrny medal waleczności I. klasy. S. p. Cieślak mimo rany, otrzymanej w brzuch, poprowadził swój pluton do szturm i jeden z pierwszych obsadził okopy zajęte już przez Moskali. — Feldwebel rezerwy, Cieñciała, nauczyciel z Rychwałdu, otrzymał srebrny medal waleczności II. klasy za odważne prowadzenie plutonu do szturm dnia 7. października b. r.

Ze Związku katol. młodzieży. W niedzielę, dnia 14. b. m., jako w uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, przystąpią członkowie tegoż Związku do wspólnej komunii św. o godz. 7. rano w kościele N. Serca Jezusowego. Zbiórka o godz. 1/2 7. w domu »Dzieńdzictwa« na Starym Targu. Po nabożeństwie wspólne śniadanie. Wzywa się członków do licznego udziału. — W y d z i a ł.

Biuro porady w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostało w Skoczowie Biuro bezpłatnej porady, w którym urzędować się będzie w każdy czwartek, począwszy od godz. 10 1/2 przed południem. Biuro to udziela informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i wnosi w razie potrzeby odpowiednie podania. Biuro mieści się w Czytelni katolickiej.

Przy powszechnej kasie chorych i zapomóg w Cieszynie rozdzielonych zostanie d. 2. grudnia b. r. kilka kwot zapomogowych z funduszu utworzonego na pamiątkę 60-letniego panowania Najjaśniejszego naszego cesarza Franciszka Józefa I. Biedni członkowie tej kasy lub tychże wdowy i sieroty, które dotąd żadnej zapomogi nie pobierają, zechcą wnieść odpowiednie podania do Zarządu powyższej kasy do 24. listopada b. r.

Morderstwo rabunkowe w Łakach. Górnik Karol Filip z Łak zaginął przed 14 dniami. Podejrzano, że Filip stał się ofiarą morderstwa, co sprawdziło się rzeczywiście. Z polecenia władz spuszczone przed trzema dniami stawy w Stonawie i w jednym z nich w samym środku znaleziono zwłoki Filipa. Przy onegdajszej obdukcji stwierdzono śmierć wskutek utopienia, na rękach znaleziono zardzie, świadczące o walce z mordercą. Podejrzanie pada na nieznanego mężczyznę, w którego towarzystwie widziano ostatnio Filipa. Według pewnych poszlak tym nieznanym ma być niejaki Wojciech Dudysz z Soły koło Żywca, indywiduum ścigane listem gończym za zbrodnię kradzieży. Dudysz operował już dłuższy czas na Śląsku, naciągając rolników na drobne pożyczki. W towarzystwie Dudysza znajdowała się w dniu krytycznym około 30-letnia kobieta z białą chustką na głowie i w jasnej sukni. Władze policyjne proszą o pomoc w wysledzeniu mordercy.

Zboże na Śląsku. Opawska filia Wojennego zakładu obrotu zbożem dostarcza obecnie tygodniowo 95 wagonów maki. Węgry dostarczyły nam dotychczas 800 wagonów zboża i 400 wagonów maki. Browary na Śląsku otrzymały 319 wagonów jęczmienia (galicyjskie tylko 100 wagonów).

Odwołanie udogodnień. Wielkim właścicielom, uprawiającym przemysł, osobliwie kopalniami, pozwolono swego czasu mleć własne zboże na własną i robotników potrzebę. Prawo to odebrano obecnie niektórym.

Wczesne zabijaczki. We Frydeckim zabijają już karmniki jak około Trzech Króli. Świnie nie są jeszcze utuczone, ale niedostatek karmy zmusza ludzi do ich pozbycia się. Tak wczesnych zabijaczek nie pamiętają najstarsi gospodarze.

Powołanie pospolitaków z lat 1875, 1876, 1877, 1891 i 1895 zostało naznaczone na dzień 16. listopada. Pospolitycy tych roczników, którzy po tym terminie dopiero będą stawali do przeglądu i uznani zostaną za zdolnych, mają stawić się w swej powiatowej komendzie uzupełniającej w przeciągu 48 godzin.

Sekcja Śląska N. K. N. Delegacja Departamentu Wojskowego w Cieszynie, »Ligi kobiet« i Komitety powiatowe przysłały nam następującą odezwę: Śnieg niedługo pokryje ziemię, mróz rozciągnie swoje panowanie. Na krańcach ziem polskich stoi w polu nasza chwała, legionista polski. Już drugą zimę trzyma straż legionista polski. Już drugą wigilię spędzi w okopach zdala od najbliższych w służbie Sprawy. Mieczem wyrębuje wolność Polski. A kiedy w wieczór wigilijny myślą zwróci się do domu i rodziny — nie może mu zbywać na najniezbędniejszych rzeczach, nie może mu dokuczyć zimno. Musimy zaopatrzyć ich w to wszystko, co żołnierzowi ulgę sprawia w twardej służbie polowej, co jest mu koniecznie potrzebne, by się przekonał, że kochamy ich wszyscy i wciąż otaczamy. Polacy i Polki na Śląsku! Do Was się zwracamy z gorącą prośbą! Składajcie dary — ciepłą bieliznę, ręczniki, chustki, pieniądze, żeby można było obdarować jak najwięcej naszych najmilszych. Dary składać można w redakcjach pism, kołach Ligi, komitetach miejscowych i powiatowych, tudzież u osób, zaopatrzonych w listy zbiorcze.

Pomysłowa złodziejka. Niejaka Ewa Pietrzyk, żona robotnika z Łak, po 6-tygodniowym leczeniu w śl. krajowym szpitalu w Cieszynie chciała wrócić do domu. Gdy już miała opuścić bramę szpitalną, portyer ją zatrzymał, ponieważ wydawała mu się podejrzanie grubą. Po przeszkuceniu jej w kancelarii dyrekcyjnej okazało się, że miała na sobie kilka koszul szpitalnych i była owinięta pod ubraniem w kilka prześcierań, poszewek od poduszek, kołder gumowych i t. d. Sprawę oddano do sądu.

Dla osieroconych dzieci galicyjskich złożyli: p. Wład. Rykowski w Jabłonkowie 1 K; szkoła dziewcząt w kolonii VI w Karwinie 10 K; p. Alojzy Gembała na Bobrku 1 K; p. Joanna Nowak w Golezowie 1 K.

Dla głodnych braci w Warszawie złożyli: ks. Stanisław Nowak w Mazańcowicach 5 K; dr. Fr. Wilczek, starszy komisarz kolejowy w Wiedniu 20 K; dr. L. Królowie z Poręby celem uczczenia pamięci s. p. prof. St. Malutego 25 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: Urząd parafialny w W. Górkach 16 K; Urząd parafialny w Brennej, kolektka w dzień zaduszny 41 K 23 h; ks. spirytualny Józef Linsen w Widnawie 50 K; podatek teologów-Polaków w ks.-bisk. Seminarium we Widnawie za październik 13 K 40 h; z puszek drobnych składek w Seminarium widnawskim 2 K 81 h; N. N., przegrany zakład 6 K; p. Andrzej Rapacz w Pogórze 4 K; stowarzyszenie młodzieży katol. w Trzyńcu 50 K.

Z Bobrku. Kilku obywateli z Bobrku przybyło do nas z prośbą o przetłumaczenie im kartek meldunkowych na język polski, gdyż gmina Bobrek kazała sobie wydrukować tylko niemieckie. Tak samo kartki legitymacyjne do podróży są wyłącznie niemieckie. Byłoby do życzenia, żeby gmina Bobrek umieszczała też tekst polski, by nas ludzie w redakcji nie nachodzili.

Z Frysztatu. Na odprawionej dnia 2. listopada b. r. mszy żałobnej za poległych w boju legionistów polskich zebrano w kościele we Frysztacie kwotę 39 K 72 h z przeznaczeniem na groby dla legionistów, którą to kwotę odesłano do N. K. N. w Krakowie. Komitet składa serdeczne podziękowanie Przewiel. ks. administratorowi Ludwikowi Knypowskiemu za odprawienie mszy św. i zebranie tej kwoty.

Z Piersnej. (Śmiertelne skałeczenie na kole.) Rudolf Wnuk, kolejarz z Piersnej, doznał przed 3 tygodniami wskutek niebezpiecznego wypadku na dworcu kolejowym w Piotrowicach ciężkiego skałeczenia, tak iż nogę utracił. W dniu 3. b. m. umarł w szpitalu mor.-ostrawskim, a w niedzielę, 7. b. m. pogrzebany został w Piotrowicach przy licznych udziałach ludności. Matce-wdowie towarzyszy ogólne współczucie z powodu bolesnej straty ukochanego zaledwie 18-letniego syna.

Z Piotrowic. Składka dla biednej ludności w Galicyi i Królestwie, urządzona w niedzielę, dnia 7. listopada, przyniosła 210 K i została już do Najprzew. ks.-bisk. Konsystorza w Krakowie przesłana. Bóg zapłać szlachetnym ofiarodawcom!

Z Puńcowa. P. Anna Chlebkowa, wdowa po s. p. Franciszku Chlebiku, kierowniku szkoły I., który zginął śmiercią bohaterską na polu chwały dnia 18. lipca b. r. w walkach pod Sokalem w 29. roku życia, zaprasza na nabożeństwo żałobne za spójność jego duszy, które odbędzie się dnia 12. listopada b. r. o godz. 9. rano w kościele puńcowskim.

Ze Skoczowa. (Spóźnione.) Jedn. ochotnik Gamroth Karol, kapral jednego z pułków piechoty, został odznaczony brązowym medalem waleczności i mianowany plutonowym za odważne wtargnięcie ze swym oddziałem do moskiewskich szańców we wsi Surochowie w Galicyi.

Z Zebrzydowic. Składki dla dotkniętych klęską wojenną i dla głodnych w Warszawie, urządzone w czasie od 18. października do 1. listopada, wynoszą w kościele parafialnym 199 K 62 h, w kościele filialnym w Markłowicach 108 K 84 h, w kancelarii parafialnej z Markłowic 21 K, z Zebrzydowic 224 K 80 h, razem 554 K 26 h. Połowa została przesłana do cieszyńskiego Banku kredytowego, a druga połowa do ks.-bisk. Konsystorza w Krakowie. Przedtem wysłano już 363 K 17 h do Krakowa. — Urząd parafialny w Zebrzydowicach.

Rozmaitości.

Eksplzja w kopalni. W szybie »Gewerkschaft Deutscher Kaiser« w Hamborn wybuchła lokalna eksplozja gazów, która spowodowała śmierć 19 górników. Siedmiu górników jest rannych, wszystkich wydobyto. Wszelkie dalsze niebezpieczeństwo usunięto, reszta szybów nie jest naruszona.

Przewrotny człowiek. W tych dniach stanął przed wojskową komisją w Ołomuńcu i zbadany został aparatem Röntgena niejaki Tomasz Skokanek, szewc z Konic koło Ołomuńca, który ma serce i wszystkie wewnętrzne części ciała na odwrotnej stronie. Prawdziwie przewrotny człowiek.

Drogi wieprz. W Osieku u Duchcova na Morawie kupił rzeźnik Kökert od rolnika Weissdörfera wieprza za 1300 K. Wieprz był olbrzymi, ale też cena jest olbrzymia.

† **Ks. Justyn Weloński.** Przeor zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Justyn Weloński, zmarł po długiej chorobie sercowej dnia 17. października, przeżywszy 84 lat. W okresie powstania styczniowego ks. Weloński jako wikaryusz parafii św. Aleksandra w Warszawie, wysłany został przez rząd rosyjski do Uralu za działalność patryotyczną, skąd dopiero po kilkunastu latach banicji przybył do ojczyzny i w Płocku został profesorem seminarium, a następnie regentem tego seminarium. W r. 1901 wstąpił do zakonu OO. Paulinów w Częstochowie, a w październiku 1910 roku został przeorem tego zakonu. Zwłoki ś. p. ks. przeora Welońskiego złożono w podziemiach klasztoru w Częstochowie. Obowiązki przeora OO. Paulinów po śmierci ks. Welońskiego pełni obecnie O. Piotr Markiewicz aż do wyboru nowego przeora, co nastąpić ma niebawem.

Patryotyczna zbiórka metali na cele wojenne.

Wojna znajduje się w ostatnim, rozstrzygającym stadium.

Zwyczajnie sztandary monarchii powiewają wspólnie z sztandarami naszych sojuszników nad dalekimi stępami państwa rosyjskiego.

Ataki naszego pierwotnego sprzymierzeńca, a obecnie najzdradliwszego nieprzyjaciela rozbijają się o żelazny wał gór, o podziwiania godne męstwo naszych bohaterów.

Walka szaleje już znowu tam, gdzie się rozpoczęła — na południowym wschodzie. Ludność całej monarchii złożyła ofiary krwi i mienia, a jeszcze raz apeluje się do ofiarności ludności.

Komitet centralny dla zbiórki metali na cele wojenne zwraca się jeszcze raz do wszystkich tych, którzy posiadają nieużywane lub zbędne przedmioty z miedzi lub mosiądzu, z prośbą, by zechcieli ofiarować przedmioty te na cele ludności znane.

Właśnie obecnie, gdy metale te mają być ludności zabrane w drodze kpin, niejedni życzą sobie złożyć na ołtarzu ojczyzny, której nasz dostatek i nasze mienie wdzięczamy, jako dobrowolny dar te zbędne przedmioty.

Jeszcze potrzebujemy amunicji i broni zaczepnej i odpornej, jeszcze potrzebujemy środków, by z ucznieniem wdzięczności zająć się naszymi inwalidami.

Kto nie chce sprzedać, niech przyniesie jako dar! We wszystkich miejscowościach monarchii istnieją komitety miejscowe, które zbierają dary i je odeszła na miejsce przeznaczenia.

Centralne kierownictwo
»komitetu dla zbiórki metali«.

Jak to powyższa odezwa wskazuje, istnieją jeszcze we wszystkich miejscowościach komitety (wydziały) miejscowe dla zbiórki metali. Przedmioty, przeznaczone na zbiórkę, mogą być oddane tym komitetom w odpowiednich miejscowościach.

Jeżeli poszczególne osoby życzą sobie przedmioty te posłać prosto do Wiednia, to mogą to uczynić, posyłając je w paczkach pocztowych, wolnych od opłaty pocztowej, do c. k. urzędu pieczy wojennej (Kriegsfürsorgeamt) Wiedeń, IX., Berggasse 16.

Różaniec w czasie wojennym.

Niemiecki biskup Faulhaber wyraził się w jednym ze swych najnowszych dzieł: »Posiew ewangelii wyrasta i na zroszonych ludzką krwią pobojuwiskach.«

Ktokolwiek miał sposobność stykania się z żołnierzami wracającymi z placu boju, kto ich widział rozmodlonych i z gorliwością garnących się do św. sakramentów — ten mógł się przekonać, że powyższe zdanie nie jest tylko czczym frazesem, ale że obecna wojna jest dla niejednego prawdziwym zwiastunem ewangelii. Niejednego spowodowała ona do pojednania się z Bogiem, niejednemu przypominała znowu zaniedbywaną od całego może szeregu lat modlitwę.

Najwięcej może rozpowszechniło się wśród żołnierzy nabożeństwo do Matki Najsw.: Różaniec i szkaplerz nie są rzadkością nawet wśród wyższych oficerów. Na ten temat kilka wzruszających przykładów:

Po ukończonej ciężkiej walce posuwają się po drodze powoli resztki przerzedzonej ciężkimi stratami kompanii do leży na zasłużony spoczynek. Między żołnierzami znajduje się także braciшек zakonny, który wyciągnął swój różaniec i począł się po cichu modlić. Jeden z kolegów, zauważywszy to, odezwał się: »Modl się tylko głośno, dziś możemy rzeczywiście podzię-

żyć, żeby pakiety te zostały przyjęte na pocztę bezpłatnie, należy na nich zaznaczyć »Dary na cele pieczy wojennej«.

Ukryte skarby.

Tu i ówdzie czyta się o tem, że przy zburzeniu starych budynków albo przy wyrównaniu gruntu kopaczka robotnika lub ostrze pługa wieśniaka odsłania naczynia, z których potem monety srebrne i złote dawno wyszły z kursu wypadają. Przed wielu laty bojaźliwi ludzie zakopali tam swój skarb, aby go uchronić przed grabieżą nieprzyjacielskiego żołnierza. Oni sami zginęli może od miecza, lub przez choroby, lecz ich garnce pozostały nie naruszony i dopiero dziś swoją zawartość przed obcymi wypróżnia, kiedy z jego właściciela ani prochu nie pozostało.

Czasy się zmieniły, lecz nie ludzie. Powstał wielki, rozgałęziony i wypróbowany system złota i kredytu, pewniejszy od otworu w murze lub w dole ziemi a do tego rentowniejszy. Bo dla tego, który chce swoją gotówkę przed grabieżą drugich ochronić, stoją otworem Raiffeisenki, kasy oszczędności, kasy pocztowe i banki. Tam nie tylko jest pieniądź pewny, ale niesie i procenta, rośnie i przez te instytucje, przez udzielanie pożyczek i kredytu zmienia się w nową wartość. Użyźnia gospodarstwo społeczne, w które to gospodarstwo zostaje wprowadzony tysiącami drogami. Pieniądź, powierzony kasie pocztowej lub bankowi, pozostają do dyspozycji właściciela. On może przez wypełnienie czeku albo nakazu płatniczego kierować i pieniądze odciągać według woli. Bank lub kasa jest za jego dobro odpowiedzialna, a on pozostaje zawsze jego panem.

A przecież są jeszcze ludzie, którzy tak jak ich praojcowie podczas trzydziestoletniej wojny, zakopują swoje pieniądze w garnkach w ziemi. Oni nie wiedzą, jak życie gospodarcze i podczas wojny postępuje. Wojna światowa niezliczone egzystencje zniszczyła, ale też wielu podźwignęła, niejedni przemysł unieruchomiła, lecz wiele ich ożywiła. Wiele wielkich i małych majątków powstało. Którą drogę obrały te pieniądze? One wpłynęły do kas i banków, bo te wszystkie wykazują przyrost wkładek.

Takowe zostały użyte do nabycia pożyczki wojennej i innych wartościowych papierów. Niejedni podniósł dochód swego gruntu przez melioracje, albo spłacił swój dług. Jednakowoż część pieniędzy nabytych przez wojnę, albo które zostały z powodu wojny odcignięte od dotychczasowego użycia i zostały płynne, nie obrały tej drogi, tylko pozostały u właściciela. Ci pozamykali złoto, pochowali banknoty, nawet srebro i nikiel nagromadzili i pochowali. Tu spoczywa złoto w pończosze, banknoty leżą pod stosami bielizny, srebro na dnie szaf, bez procentów, bez użycia. Ani wezwanie państwa, które dla obrony granic wydało pożyczkę wojenną, ani też obietnica procentów przez kasy i banki nie zdołała pieniędzy, srebra z ich kryjówek wydostać. Takie przechowanie pieniędzy wydaje się tym ludziom najpewniejszym. A przecież tak nie jest. Doświadczenie dawnych czasów dowiodło, jak często tak nagromadzony pieniądź zmarł, zaginął, przez ogień został zniszczony, albo i w zapomnienie popadł. A w czasie, kiedy skarb ten zjawiał się na widowni, monety te były już dawno z obiegu wycofane, zobowiązanie do wymiany już dawno wygasło i ten tak starannie chowany skarb stał się kupką mniejwartościowego metalu.

To gromadzenie gotówki można by jeszcze rozumieć u ludzi, którym się zdaje, iż muszą się przygotowywać do ucieczki! Ale ziemie monarchii są z wyjątkiem małego skrawka już od nieprzyjaciela oczyszczone, silne, wojskowo wyćwiczone armie stawiają nieprzyjacielowi czoło i stoją już w głębi rosyjskiego państwa.

Precz więc z tą przesadną obawą i wątpliwościami! Chowanie pieniędzy i środków obrotu nikomu nie pomaga, a utrudnia obrót; właściciel traci procenta, daje się odczuwać brak drobnej monety i utrudnia się przez to codzienne życie. Chowanie pieniędzy jest przytem w wysokim stopniu niepatryotycznym. Dobro i zło każdego pojedynczego jest dziś nierozdzielnie związane z dołą państwa. Tylko gdy państwo silne jest, może się tak ogółowi jak i jednostce dobrze powodzić. Poświęcenie się

dla państwa jest dziś jedynym środkiem zapewnienia sobie na przyszłość dobrobytu. A więc wydobądźcie ukryty pieniądź!

Niechaj przyniesie każdy, co tylko posiada monety płynnej, do austro-węgierskiego banku, lub do państwowych urzędów wymiany! Nie jako ofiarę, gdyż ofiarą to nie jest, kiedy otrzymuje się banknoty tej samej wartości, tylko jako wypełnienie swego obowiązku patryotycznego. Kto chce mieć pamiątkę z tych ciężkich czasów światowej wojny, może otrzymać certyfikat za dobrowolnie oddane pieniądze.

Kto srebrną i niklową monetę gromadził i przechowywał, niechaj ją znowu puści w obieg, niechaj je przyniesie do urzędu pocztowego albo niech płaci, co ma do spłacenia.

Nie przyniesie tem żadnej ofiary, ponieważ twardy pieniądź nie pomoże mu nic więcej od banknotów. Oddając pieniądź ten, czyni tylko jak porządną człowieka, czynić powinien, któremu sumienie nakazuje wszystkiego zaniechać, coby w tych ciężkich czasach życie publiczne w jakikolwiek sposób utrudniało. A brak monety drobnej jest wielkim utrudnieniem w życiu społecznym.

Nie chowajcie banknotów!

Kto większymi papierowymi banknotami dysponuje, dla których nie ma prędkiego użycia, niechaj kupuje wojenną pożyczkę, albo niech płaci swój dług lub też daje swój pieniądź do Raiffeisenek, kas oszczędności lub do banków! Nie tylko pieniądź będzie jemu samemu procenta nosić, ale przyniesie pożytek gospodarstwu społecznemu i ogółowi.

Oprócz tego pozbędzie się kłopotu o pewne przechowanie swego mienia! Kasy oszczędności i pocztowe jak i wiele innych kredytowych instytucji przyjmują bezpłatnie pożyczki wojenne do przechowania. Przy książeczkach wkładkowych można się zabezpieczyć przed kradzieżą, obierając sobie hasło, które tylko właścicielowi i instytucji jest znane. Złodziej, który nie zna hasła, nie otrzyma pieniędzy z książeczki, tylko właściciel.

Wszystkie te korzyści traci ten, który gromadzi gotówkę i nie może się z nią rozłączyć.

Tysiące wyruszą co tygodnia w pole, porzucając żonę, dziecko, zawód, rodzinę i posiadłość, aby krew swą przelać dla ojczyzny! Czyżby się jeszcze mogli znajdować ludzie, którzyby się nie mogli rozłączyć ze srebrnikami, banknotami, nawet kiedy ta rozłąka im przynosi nie stratę, lecz procent i pewność?

Ludność, która przy tylu sposobnościach swój zdrowy rozsądek pokazała i okazała swoje uczucia dla Ojczyzny, może mieć na to pytanie jedną tylko odpowiedź!

Polegli. Lista 272 (z 31. p. p. landszt.): Buczek Wiktor, nadporučnik z Mazańcowic (22/7); żołnierze: Broda Franciszek z Frysztatu (?) (22/7), Fojkosz Wincenty z Szabiszowic (22/7), Frantisch Karol z Dąbrowej (7/7), Gabzdyl Edward ze Skoczowa (21—23/7), Godling Jan z Kam. Ligotki (15/6), Grzegorz Karol z Ropicy (18/7), Heczko Ferdynand z Pogorza (6—7/7), Janusec Franciszek ze St. Hamer (12/6), Kawulok Jan z Cieszyna (22/7), Maciejczek Jan z Lipowca (4/7), Małysz Jan z Łazów, pow. Frysztat (19—23/7), Marcinek Karol z Odrzychowic (22/7), Miczek Jan z Pogorza (17—18/7), Pierzyna Franciszek z Kam. Ligotki (9/7), Pilch Jan z Wisły (7/7), Piosek Franciszek z G. Toszonowic (6/7), Pomianek Wojciech z Rychwałdu (21/7), Pukowiec Jan z Piotrowic (15—17/7), Sadlik Józef z Dębowa (19—23/7), Samiec Paweł z Bystrzycy (7/7), Schneider Gustaw z M. Kończyc, pow. Frydek (22/7), Szeliga Franciszek ze Stonawy (4/7), Wieliczka Wincenty ze St. Hamer (22/7); (z 100. p. p.): Białek Karol z Frydka (21—23/7), Bujok Jan z Wisły (23/7), Kaleta Jan z Wędryni (21—23/7), Kantor Jerzy z Bystrzycy (21—23/7), Kasza Karol z Wilamowic (21—23/7), Kawulok Karol z Istebnej (21—23/7), Kisiała Franciszek z W. Górek (21—23/7), Łysek Jan z Piosku (21—23/7), Nenitschka Jan z Cieszyna (21—23/7), Niemczyk Karol ze Stonawy (21—23/7), Płonka Ludwik z W. Górek (21—23/7), Polloch Jan z Dobrej (21—23/7), Sikora Jerzy z D. Łomnej (21—23/7), Szczurek Paweł z Gumien (21—23/7), Tesarczyk Józef z Janowic, pow. Frydek (21—23/7), Żoczek Jan z Czechowic (21—23/7). — Lista 276 (z 31. p. p. obrony krajowej):

kować Bogu, żeśmy jeszcze przy życiu.« I cała ocalała gromadka przyłączyła się do modlitwy.

W kieszeni rannego żołnierza znalazła siostra szpitalna jedną częśćkę różańca. Zwróciła się do właściciela z zapytaniem, czy miał ten różaniec w polu. Żołnierz odpowiedział twierdząco, a widząc zdziwienie siostry, że posiada tylko jedną częśćkę, rzekł: »Było to tuż przed bitwą. Ponieważ mieliśmy jeszcze chwilę czasu, usunąłem się trochę w bok, by odmówić jeszcze różaniec. Któryś z kolegów, zauważywszy to, zbliżył się do niego z prośbą: »Daruj mi kawałek różańca.« Oddzieliłem jedną częśćkę i dałem mu. Niedługo przyszedł drugi, trzeci i czwarty, wszyscy z tą samą prośbą. Dałem każdemu po jednej częśćce — tak że i mnie samemu wreszcie tylko jedna została. W ten sposób modliło nas się na jednym różańcu pięciu.«

Inny ranny, młody żołnierz pokazywał siostrze miłośniczkę wobec kolegów swój różaniec, dodając z dumą: »Siostrze, ten różaniec to pamiątka rodzinna. Odbił on już wyprawę wojenną z moim ojcem w r. 1870/71.«

Wspomnieliśmy, że podobne objawy pobożności można spotkać i u oficerów. Pewien ka-

pitan gromadzi w wolnym czasie co wieczora swój oddział w jedno miejsce, by wspólnie z nim odprawić nabożeństwo wieczorne, trwające mniej więcej ¾ godziny. Główną jego część stanowi »różaniec wojenny«, w którym znane nam tajemnice zastąpione są następującymi prośbami: 1. który niech nam udzieli zwycięstwa i pokoju; 2. który niech nasze zastępy natchnie odwagą i wytrwałością; 3. który niech udzieli duszom poległych kolegów wiecznego odpoczynku; 4. który niech cieszy i krzepi rannych w ich cierpieniach; 5. który niech posila naszych drohich w ojczyźnie.

Oto kilka tylko wzruszających obrazków czci Matki Boskiej wśród naszego wojska — a liczyć ich można na setki i tysiące.

Przed niedawnym czasem wyrzekł nasz sędziwy monarcha do naszego księcia-biskupa Bertrama te znamienne słowa: »Trzeba nam się dużo, dużo modlić — bo i nieprzyjaciół dużo.« Ale trzeba się modlić nie tylko tym, którzy nie są ani chwili swego życia pewni — lecz i nam w domu pozostałym. Szczególnie teraz, kiedy zaczynają się powoli wieczory zimowe, niech w naszych domach odżyje znowu ów staropolski zwyczaj wspólnego odmawiania Różańca. Ofiarujmy go za naszych drohich na polu bitwy, za poległych, rannych i za cały nasz nieszczęśliwy, obecną wojną tak znękany naród, zwący Królową Nieba »Królową Korony Polskiej«.

Buzek Jan z Końskiej (29/7), Grzegorz Franciszek z Końskiej (29/7), Grzybowski Stanisław z Bestwiny (29—30/7), Janik Antoni z Rzepiszcz (29/7), Kiecoń Jerzy z Nierodzimia (28—29/7), Kisiela Paweł z W. Górek (29—30/7), Kólek Marcin z Morawki (28—29/7), Mamerla Rudolf z Janowic (29/7), Manzka Franciszek z Łak (29/7), Śliwka Adam z Mostów (29/7), Szpok Franciszek z Karwiny (28/7), Zechel Brunon z Karwiny (29/7); (z 100. p. p.) Aleksander Jan z Cieszyna (12—21/6), Błahut Franciszek z Toszonowic (12—16/6), Branczyk Józef z Bąkowa (12—16/6), Bury Jan z Istebnej (13/6), Buzek Franciszek z Morawki (27—30/5), Drobek Antoni z Cieszyna (24—28/5), Duda Karol z Żywocic (12—15/6), Hałas Franciszek z Mazańcowic (13/6), Hanak Ludwik z Orłowej (8—15/8), Hlśniak Karol z Raszkowic (8—15/8), Jaworek Franciszek z P. Ostrawy (24—28/5), Jaworski Józef z Pogorza (13/6), Jeżowicz Antoni z Jabłonkowa (12—15/6), Kapsia Jan z Oldrzychowic (12—16/6), Kiswa Alojzy z Pogwizdowa (8—15/8), Korcz Jan z Frydku (8—15/8), Krupa Jan z Cieszyna (8—15/8), Lindner Jan z Frysztatu (8—15/8), Machała Franciszek z Rudzicy (13/6), Nytra Józef z Raszkowic (12—21/6), Pilarzy Erwin z Bielska (30/5—16/6), Piszut Karol z G. Żukowa (13/6), Podermanski Franciszek z Wędryni (13/6), Przybyła Karol z Kostkowic (12—16/6), Putnierz Józef z Grodziszcz, Rozmus Antoni z Mazańcowic (12—16/6), Rychlik Karol z Nawia (12—15/6), Sikora Paweł z Cieszyna (8—15/8), Śliwa Frydolin z Bartowic (6—9/6), Tichanski Gotfryd ze Strumienia (12—14/6), Tomica Maciej z W. Kończyc (27—31/5), Turwald Jan z Jabłonkowa (7—15/6), Weliczka Emanuel z Nowej Wsi, pow. Frydek (6—9/6), Hawlas Franciszek z Bartowic (8/8); (z 12. p. dragonów:) Borgiel Józef z Cieszyna z 13. p. obrony krajowej (19/7); Szafter Józef z W. Kończyc, pow. Frysztat, z 1. dyw. ciężkich haubic (4/8). — Lista 281 (z 100. p. p.): Steffek Fryderyk, chorąży rezerw. ze Starego Bielska (15—25/7); żołnierze: Balcarek Franciszek z Lipowca (16/7), Bartczek Adolf (15—25/7), Bartoszek Teofil z Ligoty, pow. Bielsko (18/7), Beczała Franciszek z Czechowic (24—28/7), Benda Emil ze Starego Miasta, powiat Frysztat (15—25/7), Brychta Rudolf z Pierścica (16/7), Brzeczek Paweł z Istebnej (22/7), Bury Jan z Istebnej (25/7), Bystron Robert z P. Ostrawy (19—21/6), Cieślar Franciszek z Cieszyna (26/6), Foldyna Marcin z Morawki (16/7), Foltyn Szczepan z Frydku (19—22/7), Fuksik Franciszek z Bogumina (17/7), Gaszczyk Paweł z Brennej (19—22/7), Gawlas Ludwik z D. Domańkowic (17/7), Gill Józef z Mnicha (19—21/7), Gluth Ferdynand z Cieszyna (23/7), Gröger Edwin z Bogumina (18/7), Grycz Paweł z Górnej Lesnej (22/7), Gwóźdź Emeryk z Rychwałdu (16/7), Heller Jerzy z Brennej (23/7), Holeska Andrzej z Hermanic (3/7), Holisz Franciszek z Ilownicy (22/5/7), Kielkowski Franciszek z Zebrzydowic (23/7), Kozur Jan z Trzyńca (19—22/7), Mach Andrzej z Drogomyśla (3/7), Mitrenga Jerzy ze St. Bielska (4/7), Niemczyk Alfred z Bystrzycy (15—25/7), Niewolkiewicz Jan z Cieszyna (16—25/6), Ochodek Józef z Chybia (3/7), Olszak Leon z Karwiny (25/7), Pałacy Teodor z G. Sucheja (17/7), Polak Ludwik z Oldrzychowic (19—22/6), Raschitz Wiktor z Dąbrowy (22/7), Raszka Jan z Dąbrowy (24—28/7), Rychty Edward z Zebrzydowic (22/7), Sajdok Franciszek z Chybia (16—25/7), Samiec Rudolf z Bielska (16—25/7), Schäfer Artur z Bielska (16—25/6), Schwarz D. z Cieszyna (22/7), Schwarz Ernest z Rudzicy (19—20/7), Szygut Adolf z Morawki (26/6—6/7), Sigut Franciszek z Krasnej, pow. Frydek (26/6—6/7), Szramek Teodor z Bobru (19—22/6), Szalbot Andrzej z Wisły (16—25/7), Taraba Ferdynand z D. Sucheja (22/7), Wieja Józef z M. Kończyc, pow. Frysztat (16—25/7), Wontroba Wilhelm z Bielska (19—22/6), Würzbesser Wacław z Łączki (4/8), Zagóra Andrzej z Kam. Ligotki (16—25/6), Żebrok Franciszek (16—26/6); (z 16. bat. strzelców:) Chodura Jerzy z Bielska (15—31/7), Duży Ignacy z Dobrej (15—31/7), Heczek Jan z Koszarzysk (1—31/8), Konrad Józef z Bogumina (15—31/7), Szlauer Jerzy z Koszarzysk (15—31/7), Weikert Emil z 13. p. p. ze St. Miasta, pow. Frysztat (4/8).

Jak sobie pomagać, gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskiem osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczytne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wprawy. Zgłoszenia adresować: **Postschleißbach 254 Poznań-Posen.**

Monterów

do składania rur gazowych
oraz

robotników

do kopania kanałów
przyjmie zaraz za wysoką płacą
inż. G. Rumpel w Mor. Ostrawie
ul. Frydlandzka 17.

Jabłka do tłoczenia
kupuje w każdej ilości
po wysokiej cenie
M. FASAL w Cieszynie.

Wydawca: **Ks. Józef Londzi** w Cieszynie.

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wełniane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYŃNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Zegarek wojenny i budzik!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radiową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 18,—, z tarczą radiową K 26,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanone«, budzi bardzo głośno K 6,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsza generalny, K 7,—. Tanie budziki K 3,—, 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem poczt. przez **Pierwszy skład zegarków wojennych**

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Podziękowanie.

Wszystkim Szan. Uczestnikom nabożeństwa żałobnego za spokój duszy męża mego

ś. p. Karola Gonsiorka,

odbytego dnia 4. listopada b. r. w kościele parafialnym w Dąbrowie, wyrażam na tem miejscu imieniem całej rodziny gorące i szczere podziękowanie.

W szczególności dziękuję Szan. gronu nauczyciel. szkoły wydziałowej i ludowej w Dąbrowie, dyrekcji szkoły górniczej, wydziałowi gminnemu i miejscowym towarzystwom za uczczenie zmarłego kolegi i członka swego, dalej Przewiel. ks. Chrobokowi za wzruszające wspomnienie pośmiertne i chórowi nauczyc. Frysztackiego Kółka pedag. za piękny śpiew podczas nabożeństwa.

Dziękuję również serdecznie Przewiel. ks. Olszakowi, proboszczowi w W. Kończycach, za urządzenie z własnej inicjatywy tamże również żałobnego nabożeństwa za spokój duszy ś. p. męża mego.

Anna Gonsiorkowa.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☉ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność



Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich



Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



ARCYKS. BROWAR W CIESZYŃNIE poszukuje

tęgiego siodlarza

do natychmiastowego wstąpienia.

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki dają Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 16. listopada 1915.

Nr. 92.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Nowe zacięte walki koło Gorycyi.

Wojna austriacko-włoska.

Nieudane próby zdobycia Gorycyi.

Wiedeń, 11. listopada. Urzędowo donoszą: Włosi podjęli ponownie usiłowania swe celem zdobycia Gorycyi. Podczas pauzy po trzeciej bitwie nad Soczą wciągnęli do linii rezerwy, oraz ściągnęli dalsze wojska w Goryckie. Wczoraj po kilkugodzinnym gwałtownym przygotowaniu ogniem działowym przystąpili na całym froncie od Plawy do Monte dei sei Busi znacznymi siłami do ogólnego ataku. Znowu odparli dzielni obrońcy wszystkie ataki częściowo ogniem, częściowo w walkach z bliska, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Jego chęć atakowania zupełnie osłabła podczas wieczornej niepogody.

Wiedeń, 12. listopada. Urzędowo donoszą: Po stosunkowo spokojnej nocy powtórzył się wczoraj przed południem na całym froncie bojowym dnia przedwczorajszego gwałtowny ogień artylerii włoskiej. Następnie atakowała nieprzerwanie nieprzyjacielska piechota ponownie przyczółek mostowy w Gorycyi i płaskowyż Doberdo. Znowu złamały się wszystkie szturmowe wśród olbrzymich strat atakujących. Wojska nasze nadal utrzymują silnie wszystkie pozycje. Natarcia przeciwnika koło Zagory i w terenie Vrsic podzieliły los ataku głównego. Na froncie w Dolomitach atakowali Włosi bezowocnie także w ostatnich dniach nasze pozycje na wierzchołku i stokach Col di Lana.

Urzędowe komunikaty prasowe włoskiego naczelnego dowództwa o wydarzeniach w tym terenie są zupełnie fałszywe i mogą polegać tylko na zupełnie nieprawdziwych doniesieniach.

Wiedeń, 13. listopada. Urzędowo donoszą: Wielkie walki w Goryckim, które ponownie przybierają charakter bitwy, trwały dalej także wczoraj. Znowu na całym dotychczasowym froncie bojowym następował atak po ataku. Rozpaczliwe wysiłki nieprzyjaciela rozbiły się jednak o zacięty opór naszych wojsk, walczących z nieprześcignionym bohaterstwem. Tolmeński przyczółek mostowy znajdował się przez cały dzień w silnym ogniu artyleryjskim. Atak na naszą pozycję w terenie Vrsic został odparty.

Włosi postanowili zniszczyć Gorycę.

Wiedeń, 14. listopada. Urzędowo donoszą: Już z początkiem nowej bitwy zeznali włoscy jeńcy, że miasto Goryca będzie zniszczone strzałami, jeżeli się nie uda zająć je. Rzeczywiście już w pierwszych dniach wielkich walk wpadły do miasta liczne pociski. Wczoraj utrzy-

mywała nieprzyjacielska ciężka artyleria ponad przyczółkiem mostowym gwałtowny ogień na Gorycę.

W międzyczasie skierowali Włosi bezowocną działalność atakową na północną część płaskowyża Doberdo.

Na północ od Monte san Michele przeszedł przejściowo kawałek frontu w ręce włoskie — wieczorem odzyskano go zupełnie w kontrataku. Reszta natarć włoskich została krwawo odpartą.

Przed odcinkiem na południe od Monte dei Sei Busi i przed goryckim przyczółkiem mostowym powstrzymał już nasz ogień działowy wszelką próbę ataku.

Kilka naszych samolotów obrzuciło Weronę bombami.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zatopienie nieprzyjacielskiego okrętu.

Chiasso, 11. listopada. W niedzielę, dnia 7. b. m. po południu między Sardinią a Algierem austro-węgierska łódź podwodna zatopiała parowiec włoski »Ancona«, który z 422 podróżnymi na pokładzie znajdował się w podróży z Nowego Jorku. 270 osób, wśród nich kilkunastu ludzi z załogi, liczącej 60 ludzi, przybyło do Bizerty i Ferriville. (Uwaga: Wedle pewnych wiadomości parowiec »Ancona« chciał uciec, łódź podwodna musiała tedy zrobić użytek z dział.)

Nadto donoszą pod datą 9. b. m., że na morzu Śródziemnym łódź podwodna zatopiała okręt włoski »Elisa Francesca« i parowce francuskie »Isere« i »France«, prócz tego parowiec »Woolfield«, transportujący wojska angielskie.

Urzędowe sprawozdanie austriackie o zatopieniu »Ancony«.

Wiedeń, 13. listopada. Urzędowo donoszą: O zatopieniu włoskiego parowca »Ancona« prasa nieprzyjacielska — jak tego można się było spodziewać — rozszerza równie podburzające jak nieprawdziwe przedstawienia. Rzecz się miała tak: Łódź podwodna dała strzał ostrzegawczy tuż przed parowcem, poczem tenże rozpoczął ucieczkę pełną parą. W ten sposób zastosował się do urzędowych wskazówek, wydanych z wybuchem wojny dla wszystkich włoskich okrętów, by przy zatrzymaniu przez nieprzyjacielską łódź podwodną, stosownie do jej pozycji, albo uciekać, albo na nią najechać. Uciekający parowiec ścigała łódź podwodna, ostrzeliwała go, — poczem tenże stanął po otrzymaniu kilku celnych pocisków. Do opuszczenia okrętu, na którym panowała bardzo wielka panika, pozostawiono 45 minut czasu.

Mimo to spuszczone i obsadzone tylko część łodzi i to przede wszystkim osobami z załogi okrętowej, które w pierwszych łodziach jak najszybciej odpłynęły. Wielka część łodzi, która zdaje się, wystarczaby do ocalenia wszystkich, pozostała nieobsadzona. Po około 50 minutach musiała łódź podwodna przed szybko zbliżającym się statkiem zanurzyć się, storpedowała więc parowiec, który po dalszych 45 minutach zatonął. Jeśli przytem zginęło wielu pasażerów, to wina jest po stronie załogi, gdyż parowiec zamiast stanąć po strzale ostrzegawczym, uciekał, zmuszając tem samem łódź podwodną do strzelania i ponieważ załoga myślała o ocaleniu własnem, a nie pasażerów, do czego było dosyć czasu i środków. Że łódź podwodna miała strzelać do obsadzonych łodzi i do pływających w wodzie, jest tendencyjnym wymysłem, zwłaszcza, że amunicja dla łodzi podwodnych jest za bardzo kosztowna. Gdy parowiec stanął, rzeczą naturalną nie oddano ani strzału więcej.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Skuteczne walki pod Rafałówką.

Wiedeń, 11. listopada. Urzędowo donoszą: Na zachód od Czartoryska odparliśmy rosyjski atak. Na zachód Rafałówki austro-węgierskie wojska, wsparte przez ogień baterii niemieckich, odrzuciły nieprzyjaciela nad Styrem, przyczem wzięto do niewoli 7 oficerów i 200 żołnierzy. Nadto zabraliśmy ośm karabinów maszynowych. Zresztą nic nowego.

Rosyanie chwytają się sztuczek.

Wiedeń, 12. listopada. Urzędowo donoszą: W walkach na północny zachód od Czartoryska ujęto wczoraj 4 oficerów i 230 żołnierzy. Koło Sapanowa odparliśmy kilka nocnych ataków.

Za naszym frontem nad Putylówką ujęliśmy oficera rosyjskiego pułku piechoty nr. 407, który w austro-węgierskim mundurze przedostał się przez nasze linie w celach wywiadowczych. Oddziały oficerskie stwierdziły, że nieprzyjacielskie wojska, stojące nad Korminem, na południe od Garajmówki wymordowały naszych rannych. Tu napotkano także rosyjskie posterunki w austro-węgierskich mundurach.

Odparte ataki nieprzyjacielskie.

Wiedeń, 13. listopada. Urzędowo donoszą: Na północny zachód od Czartoryska odparto

znowu nieprzyjacielski atak. Zresztą odbywały się tylko walki działowe.

Znowu 1500 jeńców.

Wiedeń, 14. listopada. Urzędowo donoszą: Po wtargnięciu w nieprzyjacielską pozycję na północny zachód od Czartoryska ujęto przeszło 1500 jeńców i zdobyto 4 karabiny maszynowe. Na zachód od Rafałówki odparliśmy ataki.

Zresztą poza walką na granaty ręczne koło Sapanowa nie było na całym froncie żadnej działalności piechoty.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Dalsze sukcesy w Serbii.

Wiedeń, 11. listopada. Na wschód od Trebinii odparliśmy silny czarnogórski atak. Nieprzyjaciel poniosł wielkie straty.

Posuwające się od Užyc w kierunku południowym wojska austro-węgierskie przeszły połowę drogi do Nova Varos. Na północny wschód od Ivanjicy wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku pozycji na grzbiecie Cemerna.

Niemieckie dywizje gen. Kövessa wyparły Serbów z obszaru Stolovej Planiny. Na wschód stamtąd wywalczyły austro-węgierskie wojska wyjście na Krnjajela i Pogled. W Trstenik wpadło w nasze ręce 1000 Serbów. W Vrnjaka Banja pozostawili Serbowie szpital polowy z tysiącem rannych żołnierzy i oficerów, oraz jednym lekarzem.

Armia gen. Gallwitza walczy na północny wschód od Brus i na północnej stronie gór Jastrebac.

Bułgarskie wojska przekraczają Morawę pod Aleksincem.

Wiedeń, 12. listopada. Urzędowo donoszą: Na całym froncie są w toku walki pościgowe.

W dolinie Ibaru obsadziły szturmem wojska niemieckie Bogutovac i wzgórze z obu stron leżące.

Armia Gallwitza zbliża się do grzebieni górzystych gór Jastrebac. Ponowne łupy wynoszą tutaj 1400 ludzi, 11 dział, 16 wozów amunicyjnych i tren mostowy.

Bułgarska armia na całym swoim froncie wymusiła przejście przez Morawę.

Wiedeń, 13. listopada. Urzędowo donoszą: Nasza grupa wyszełgradzka obsadziła przednie pozycje nieprzyjaciela w terenie dolnego Limu.

Austro-węgierskie wojska, posuwające się przez Ivanicę, wywalczyły wzgórze V. Livada i Črvena Góra. Inna grupa po przewyciężeniu wszelkich trudności, spowodowanych śniegiem, zimnem i wysokimi górami w terenie między doliną Ibaru i Morawicą, zajęła szturmem ważne wzgórze Smrcak (1649) i Kosuticę (1512) i odparła kilka kontrataków.

Armia gen. Gallwitza wywalczyła przełęcz wyżynne w górach Jastrebac i ujęła 1160 jeńców.

Armia bułgarska prowadzi dalej przejście przez Morawę.

Wiedeń, 14. listopada. Urzędowo donoszą: Armia Kövessa porobiła dalsze postępy w zwycięskich walkach górskich.

Grupa wyszełgradzka zbliżyła się po zwycięskich walkach do terenu dolnego Limu.

Nad gościńcem do Javoru získano wzgórze Karageorgiew—Sanac, w dolinie Ibaru północny stok grzbietu Planinicy.

W terenie górnej Rasiny cofnął się pobity nieprzyjaciel poza Brus i Plocę. Armia ujęła w tych walkach 13 oficerów i 1200 żołnierzy.

Armia gen. Gallwitza wypiera nieprzyjaciela w dolinę Toplicy.

W sąsiedztwie siły bułgarskie posuwają się wszędzie naprzód.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Początek końca.

Berlin, 13. listopada. Korespondent »National-Zeitung« donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej pod datą 12. listopada: Serbscy oficerowie, których liczba wśród jeńców wzrasta ustawicznie, zdradzają jeszcze dobitniej postępującą ustawicznie demoralizację wojska swego, na zagładę przeznaczanego, aniżeli masowo pod-

dający się żołnierze, których liczba wczoraj dosięgła 2000. Wielu otwarcie dezertuje, nawet oficerowie, co było od początku tej ofensywy rzeczą wykluczoną. Zanim dostaną się do niewoli, walczą się w przebraniu cywilnym. Nawet sam były szef sztabu generalnego, Putnik, o którego losie kursują rozmaite wersje, jest przez nich znienawidzony. Wielu pojmanych oficerów zeznaje, iż wojewoda jest ciężko chory, inni znów mówią, iż nie żyje. Nienawiść żołnierzy z króla Piotra przeniosła się teraz także na Pasicza, o którego udziale w zgubie Serbii coraz jaśniej zdają sobie sprawę także i żołnierze. Dają się również słyszeć głośne przeklinania go.

Zbiegowie serbscy.

Korespondent »Daily Mail« ogłasza sprawozdanie o nędzy serbskich zbiegów, którzy, udając się z Belgradu na południe, wśród deszczu i śniegu brodzili po kolana w rozmokłej ziemi. Kobiety niosły na rękach niemowlęta i prowadziły dzieci za sobą. Wśród stad krów i owiec szli starcy. Chwilami pochód ten stawał bezradnie i powstawało zamieszanie. Nie można było spostrzedz paniki, lecz wielką rezygnację. Wlekli się, nie wiedząc dokąd. Sprawozdawca dojechał do Niszu i opisuje, że pola zajęte były przez zbiegów, którzy leżeli zmęczeni i przemokli. Ogólnie słyszano skargi na sojuszników, że nie przychodzą z pomocą.

Straty 75.000 ludzi.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z granicy rosyjskiej, że odwrót wojsk serbskich przez nadzwyczaj trudny górzysty teren odbywa się wśród niesłychanych strat w materyale i ludziach. Według ostrożnych obliczeń jednego wyższego oficera serbskiego straty w ludziach dochodzą do 75.000 ludzi. Doborowe formacje, jak nowa dywizja Timoku i stara dywizja Szumadji, utraciły do 70% swojego stanu prezencyjnego. Oczywiście dyscyplina nie stoi już na tak wysokim poziomie, jak w początkach kampanii. Rozgoryczenie przeciw Grecy i czwórporozumieniu jest bardzo wielkie.

Wojna bułgarsko-serbska.

Zdobycze Bułgarów.

Sofia, 12. listopada. Urzędowo donoszą: Armie nasze kontynuowały pościg za pobitym nieprzyjacielem na lewym brzegu Morawy. Dzień w dzień znajdujemy łup w obsadzonych przez nas miastach doliny Morawy i wzdłuż kolei Morawy.

Dzisiaj nowe trofea wynoszą cztery szybkostrzelne haubice, 8 szybkostrzelnych dział z przynależnymi wozami, napełnionymi amunicją, kilka karabinów maszynowych z należącymi do nich koniami, 9 zupełnie nowych reflektorów, oraz 800 jeńców.

Na linii kolejowej koło Aleksinca znaleziono 400 wagonów a znowu koło Grdeljice dziesięć lokomotyw i 401 wagonów, z czego 50 nalożonych rozmaitym materyalem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki pod Rygą.

Berlin, 11. listopada. Naczelna kwatera donosi: Wczoraj odparto pod Kemmern trzy ataki rosyjskie, wsparte ogniem z okrętów. W nocy zostały nasze wojska według planu, bez szkody ze strony nieprzyjaciela, cofnięte z terenu lesistego koło Schlock, który w ostatnich dniach przez deszcz został w bagno zamieniony.

Koło Bersemünde na południowy wschód od Rygi nie zdołał nieprzyjaciel w naszym ogniu przeprowadzić ataku. Przy krótkim kontrataku wzięto do niewoli około 100 Rosyan.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmiennione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Poparte ogniem niemieckiej artylerii, wyparły austro-węgierskie wojska Rosyan z Kościuchnowki, na północ od kolei Kowel—Sarny i z ich z południa

przylegających pozycji. 7 oficerów i przeszło 200 żołnierzy ujęto. 8 karabinów maszynowych zdobyto. Na południe od tej kolei rozbiły się rosyjskie ataki.

Berlin, 12. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk gen.-marszałka Hindenburga i grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Bez szczególnych wydarzeń.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Niemieckie wojska, które wczoraj wczesnym rankiem odparły rosyjski atak na południe od kolei Kowel—Sarny, ujęły przytem 4 oficerów i 230 żołnierzy.

Położenie niezmiennione.

Berlin, 13. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie niezmiennione. Odosobnione natarcia rosyjskie odparto.

Koło Czartoryska ujęto 1515 jeńców.

Berlin, 14. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na linii grup wojsk gen.-marszałka Hindenburga i ks. Leopolda bawarskiego położenie niezmiennione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Koło Podgacia (na północny zachód od Czartoryska) wtargnęły wojska niemieckie w rosyjskie pozycje, ujęły 1515 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe.

Na północ od kolei Kowel—Sarny rozbiły się rosyjskie ataki przed austro-węgierskimi liniami.

Wojna niemiecko-serbska.

Pościg za Serbami na południe od Morawy.

Berlin, 11. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg Serbów na południe od zachodniej Morawy uczynił dobre postępy. Przeszło 4000 Serbów wzięto do niewoli.

Armia gen. Bojadjeva przekroczyła Morawę w kilku miejscach.

Berlin, 12. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg prowadzi się dalej. Na południe od linii Kraljevo—Trstenik przekroczono pierwszy grzebień górski. W dolinie Rasiny, na południowy zachód od Kruszevacca posunęły się nasze wojska aż do Dubca. Dalej na wschód osiągnięto Ribare i tuż przytem leżącą Rybarska-Bania. Wczoraj ujęto przeszło 1700 jeńców i zdobyło 11 dział.

Berlin, 13. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg w górach postępuje naprzód. Przełęcz wyżynne w Jastrebacu (grupa gór na południowy wschód od Kruszevacca) obsadziły nasze wojska. Przeszło 1100 Serbów wpadło w nasze ręce, jedno działo zdobyliśmy.

Berlin, 14. listopada. Naczelna kwatera donosi: Armie generałów Kövessa i Gallwitza odparły ponownie przeciwnika na całym froncie w częściowo zaciętych walkach. 13 oficerów i 1700 żołnierzy ujęto, 2 działa zdobyto.

Armia gen. Bojadjeva w kontakcie z niemieckimi wojskami posuwa się naprzód od południowej Morawy.

Naczelne dowództwo armii.

Serbia będzie walczyć do ostateczności.

Paryż, 12. listopada. »Agence Havas« donosi: Tutejsze poselstwo serbskie oświadcza, iż wojewoda Putnik w dalszym ciągu kieruje przedsięwzięciami wojska serbskiego. Rząd serbski nie myśli o pokoju. Serbia będzie walczyć do ostatniego tchu.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmiennione.

Berlin, 11. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na różnych miejscach frontu walki działowe, tudzież żywa działalność przy użyciu min i granatów ręcznych.

Samolot angielski musiał zlądować na północny zachód od Bapaume. Pasażerów ujęto.

Berlin, 12. listopada. Naczelną kwatera donosi: Na froncie nic nowego. Dwa angielskie dwupłatowce zestrzelono w walce powietrznej, trzeci musiał zlądować za naszym frontem.

Berlin, 13. listopada. Naczelną kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju nic nowego.

Berlin, 14. listopada. Naczelną kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Konstantynopol, 12. listopada. Z głównej kwatery donoszą: Dzięki nowym zarządzeniom ochronnym naszej floty, angielska łódź podwodna »E 20« została zatopiona w dniu 5. listopada w Dardanelach. Trzech oficerów i sześciu marynarzy z pośród załogi wzięto do niewoli. Wspomniana łódź podwodna, jedna z najnowocześniejszych w angielskiej marynarce, ukazała się w Dardanelach przed 2 miesiącami. Jest 61 m długa, pojemności 800 ton, nad wodą ma szybkość 19 mil, pod wodą zaś 14 mil. Ma ośm rur do wyrzucania torped, dwie armaty szybkostrzelne, załoga jej wynosiła 30 ludzi.

Ileokroć monitory usiłowały ostrzeliwać brzeg zatoki Saros, artyleria nasza zmuszała je do milczenia i oddalenia się. Koło Anaforty i Kemikiliman artyleria nasza znajdujące się tam okręty nieprzyjacielskie zmusiła do oddalenia się. Łódź podwodna, która w dniu 5. listopada w rzeszej zatoce rozbiła się o ławę piaszczystą, zatonała całkowicie. Koło Ariburnu i Kanlisert zniszczyliśmy nieprzyjacielskie stanowisko do rzucania min. Koło Sedil Bahr artyleria nasza dość ciężkie straty wyrzuciła wojskom nieprzyjacielskim, zajętem urządzeniem zasieków drucianych przed lewym skrzydłem. W ogniu wojsk lądowych koło Anaforty Sedil Bahr wziął udział nieprzyjacielski krążownik i dwa monitory, bezskutecznie. Poza tem nic ważnego.

Połączenie kolejowe z Niszem.

Sofia, 13. listopada. Tutejsze niemieckie poselstwo podaje do wiadomości, że wczoraj pociągi, wiozące wojska niemieckie, dojeżdżały już do Paracinu, i że za trzy dni podjęty będzie ruch na linii kolejowej między Belgradem a Niszem. — Odkąd naprawiono most koło Sukowa, pociągi na bułgarskiej linii kolejowej dojeżdżają już do Pirotu. Na przestrzeni między Pirotem a Niszem cztery mosty są zniszczone, a 3 uszkodzone. Naprawa tych mostów do połowy listopada będzie ukończoną, tak że około połowy listopada będzie przywrócone bezpośrednie połączenie kolejowe między Wiedniem a Sofią.

W obronie kanału Suezkiego.

Berlin, 13. listopada. Korespondent »Nat.-Ztg.« donosi z granicy rosyjskiej: »Nowoje Wremia« otrzymuje z Londynu wiadomość, że Kitchener w najbliższych dniach przybędzie do Marsylii, aby tam odbyć przegląd wojsk, które mają być wysłane na wschód. Angielski minister wojny ma się udać następnie do Egiptu, aby skontrolować dotychczas poczynione zarządzenia obronne kanału Suezkiego i wogóle podjąć nową akcję dla obrony Egiptu. W ostatnich dniach wysłano do Egiptu transporty artylerii i amunicji. Korespondent sądzi, że Kitchener w stosownej chwili obejmie naczelne dowództwo nad armią angielską w Egipcie. Anglicy wznoszą obecnie w jak najszybszym tempie fortyfikacje nad kanałem Suezkim. Również budują Anglicy nowe strategiczne linie kolejowe, prowadzące z wnętrza kraju ku kanałowi. Liczni inżynierowie angielscy przy pomocy tysięcy tubylców przeprowadzają plany władz krajowych, mające na celu obronę Egiptu. W angielskich kołach wojskowych panuje przekonanie, że ostatnie walki światowej wojny rozstrzygną się na ziemi egipskiej.

Powód podróży Kitchenera.

Berlin, 13. listopada. Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi drogą iskrową:

»Associated Press« w uzupełnieniu swej wczorajszej wiadomości donosi z Waszyngtonu: Przez gęstą zasłonę, jaką cenzura angielska zarząca na wydarzenia w Indyach i Egipcie, przedziera się wiadomość, że nizzam z Hajdarabadu, wier-ny wasal Anglii, został przez lud usunięty. Wypadek ten, najważniejszy z różnych doniesień o niepokojach i powstaniach, jest głównym powodem podróży Kitchenera. Wiadomości, które nadeszły z kanałów, nie podlegające cenzurze, powiadają, że we wtajemniczonych kołach Londynu jest rzeczą znaną, iż chociaż Kitchener udał się na Bałkan, to przecież celem ostatecznym jego podróży są Indye, tudzież Egipt.

Zeppelin nad Sofią.

Do »Berl. Tageblattu« telegrafują z Sofii pod datą 8. b. m.: Dzisiaj rano ukazał się nad stolicą Bułgarii niemiecki Zeppelin, powitany z nieopisanym zapalem. Niemiecki statek powietrzny przybył z Temeszwaru i odbył długą drogę z Temeszwaru do Sofii, wynoszącą przeszło 300 kilometrów z nieprawdopodobną szybkością. Na statku powietrznym przybył książę Meklemburski.

Na Bałkanie.

Sprawa pożyczki greckiej.

»Voss. Ztg.« donosi z Aten: Dziennik »Kae-ri« zapewnia, że usposobienie mocarstw czwórporozumienia wobec Grecji jest obecnie bardzo przychylne, przytaczając jako dowód, że poseł francuski ofiarował rządowi greckiemu na potrzeby państwa bezprocentową pożyczkę w wysokości 40 milionów franków bez politycznych zobowiązań. Mocarstwa pragną, zdaniem zacytowanego dziennika, zostawić Grecji odnośnie do jej polityki wolną rękę, w nadziei, że pewnego dnia interesy czwórporozumienia z interesami Grecji okażą się analogicznymi. Zanim nie znajdą się na Bałkanie wystarczające siły zbrojne, nie może czwórporozumienie wymagać od Grecji wyjaśnienia jej stanowiska.

Agencja Havasa ze swej strony w następujący sposób przedstawia tę sprawę: Rząd grecki prosił niedawno rządy czwórporozumienia o nową zaliczkę w kwocie 40 milionów franków. Rządy poddały kwestję przychylniej rozważce. »Voss. Ztg.« w przypisku od redakcji zapytuje: Ciekawa rzecz, który rząd grecki niedawno wystąpił z tą prośbą: czy rząd p. Venizelosa, czy inny.

Rozwiązanie greckiej Izby?

Donoszą z Aten, iż według doniesienia pisma »Embros« Król Konstantyn podpisał dekret rozwiązujący Izbę posłów. Nowe wybory odbędą się 19. grudnia.

Konserwatywny głos rumuński.

Według »Fremdenblattu« zamieszcza rumuński organ konserwatywny »Steagul« następujące uwagi o położeniu Rumunii. Wojskowe wystąpienie Rumunii na Bałkanie nie mogłoby w chwili obecnej przeszkodzić połączeniu Niemiec z Turcją, ponieważ linia Nisz—Konstantynopol już została osiągnięta. Jesliby teraz Rumunia wystąpiła do wojny z Niemcami, to miałyby do odegrania jedynie podrzędną rolę, streszczającą się w tem, że czwórporozumienie uzyska więcej czasu na lądowanie w Salonikach, podczas gdy los Rumunii zostałby związany z bardzo zmniejszonymi w chwili obecnej widokami zwycięstwa czwórporozumienia. Ponieważ obecnie nie może być mowy o podziale Austro-Węgier, lecz jedynie o przeszkodzeniu wielkiemu niemieckiemu zwycięstwu, wojna przeciw Niemcom byłaby szaleństwem.

O udział Włoch na Bałkanie.

Paryż, 12. listopada. Prasa francuska pisze, iż bezwarunkową koniecznością jest, aby Włochy interweniowały na Bałkanie, przez co nie tylko wspomogą Serbię, lecz także mogą wstrzymać pochód wojsk austro-węgierskich i niemieckich ku Adryatykowi. Obsadzenie Valony przez Austro-Węgry lub Bułgarię na zawsze pozbawiłoby Włochy przewagi nad Adryatykiem.

Z Cieszyna i okolicy.

Tarcza legionów ziemi śląskiej. I wstanie dzień, kiedy w tryumfalnym pochodzie wkroczy kolumna Legionów wraz z siostrzycami tarczami na Wawel, aby po wiek wieków dać świadectwo potomności o miłości i czci, jaką naród polski otaczał Legiony, które stanęły do walki z odwiecznym wrogiem Polski — Moskwą. Śląsk dzielnie dotrzymuje kroku całej Polsce w tej epokowej chwili. Na każdy apel Macierzy odpowiada ofiarami, przechodzącami niejednokrotnie jego siły. A kiedy padło hasło składania ofiar na inwalidów, wdowy i sieroty po naszych bohaterach, powstał na Śląsku fundusz im. Piłsudskiego. Otworzyły się ofiarne serca ludności śląskiej i zebrano już na ten cel kilka tysięcy koron na Śląsku. A kiedy na Wawelu stanie między innemi i tarcza ziemi śląskiej, zaświadczy o ofiarności i miłości ludu śląskiego do wielkiej Sprawy — wolności Ojczyzny i miłości dla tych, którzy swoje życie ponieśli w ofierze. Każdy gwoździć, wbity do tarczy, goi rany, zadane wojną, ociera łzy, wspomaga potrzebujących. Tarcza śląska przedstawia się okazale. Na ogromnem polu widnieje herb Cieszyna; cztery ruchome małe tarcze z herbami Frysztatu, Jablonkowa, Polskiej Ostrowy i Bogumina, mogą przechodzić z gminy do gminy, gdzie przy każdej sposobności, czy to przedstawienia, czy zgromadzenia będzie się wbić gwoździe. Pieniądze w ten sposób zebrane przeleje się do funduszu dla inwalidów, wdów i sierot im Piłsudskiego. Ofiarności ludu śląskiego jesteśmy pewni. Pieniądze za gwoździe po 20 h, 1 K, 5 K, srebrne honorowe po 10 K i złote z wrytem nazwiskiem ofiarodawcy po 20 K przysyłać można do redakcji pism albo do Sekcyi śląskiej w Boguminie. Nazwiska ofiarodawców wpisywać się będzie do ksiąg pamiątkowych. Uroczyste odsłonięcie tarczy nastąpi podczas obchodu listopadowego w Dąbrowie.

Ranni legionści ślascy, przebywający w sanatorium »Altwater« w Frywałdowie, przesyłają polskiej ludności na Śląsku i Red. »Gwiazdki Cieszyńskiej« serdeczne pozdrowienie. Podpisani: Jan Pyka, Tadeusz Teller, Andrzej Jednaki i Jan Blahut.

Nabożeństwo za poległych legionistów. Staniem miejscowego oddziału »Samarytanina polskiego« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. listopada b. r. w kościele Serca Jezusowego w Alei o godz. 10. przed południem uroczyste nabożeństwo za poległych legionistów. O wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem nabożeństwie wszystkich miejscowych jak i zamiejscowych Rodaków uprasza wydział »Samarytanina polskiego«.

W kościele Sióstr Elżbietanek w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 21. listopada b. r. uroczystość i odpust św. Elżbiety z następującym porządkiem nabożeństw: Rano o godz. 8. msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po mszy św. kazanie niemieckie. O godz. 11.11. kazanie polskie. O godz. 11. suma uroczysta z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po południu o godz. 3. litania do Wszystkich Świętych, modlitwa o pokój i błogosławieństwo. Następnie przemowa i generalna absolucja dla członków 3. zakonu św. Franciszka.

Leichnera puder Aspasia

specjalny dzienny puder w najdelikatniejszym wyposażeniu i perfumowaniu, zadowala wybredne wymaganie.

Leichnera krem tłusto-pudrowy

znajduje zastosowanie przed użyciem tłustego pudru Leichnera, pielęgnuje i utrzymuje skórę młodociano-świeżą.

Leichnera puder kompakt

w stałej formie, we wszystkich modnych odcieniach farb, także naturalny i słoneczno-brunatny.

Łatwy do zastosowania i wygody.

Do otrzymania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

Biuro porady w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostało w Skoczowie Biuro bezpłatnej porady, w którym urzędować się będzie w każdy czwartek, począwszy od godz. 10½ przed południem. Biuro to udziela informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i wnoszących w razie potrzeby odpowiednio podania. Biuro mieści się w Czytelni katolickiej.

Obchody listopadowe. Dnia 31. października odbył się we Frysztacie obchód listopadowy. Uroczystość zagała dłuższym przemówieniem członek N. K. N. poseł Tad. Reger. Na program wieczorku złożyły się: Deklamacja p. Bajorkówny utworów Mondscheina: Śląsk Warszawie i Legionistom śląskim, tudzież Konopnickiej; Dziś w nocy i Łzy i pieśni. Kółko amatorskie z Bogumina odegrało sztukę Webersfelda: »Carscy bohaterowie«, tudzież scenę kucia kos i opowiadanie lirnika ze sztuki »Kościuszkę pod Racławicami«. Zakończono wieczór żywym obrazem, przedstawiającym Polskę, zrywającą kajdany. Taki sam obchód odbył się w Rychwałdzie dnia 1. listopada. Czysty dochód z obu przedstawień w kwocie 197 K 12 h przeznaczono na gwiazdkę dla legionistów. Ipcyatorom i wykonawcom obchodów, w szczególności p. Annie Gallasowej z Bogumina, za gorliwe zajęcie się reżyserią przedstawienia, składa Sekcja śląska N. K. N. szczerze podziękowanie.

Pogrzeb żołnierza. W poniedziałek, dnia 15. b. m. po południu, odbył się na cmentarzu centr. w Cieszynie pogrzeb popolitaka (robotnika pomocniczego) Jana Żarłoka z Golezowa.

W Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie i sześciu jego filiach w miesiącu październiku r. b. wpłynęło na kapitał udziałowy 4903 K 07 h, wypłacono udziałów 2814 K 14 h, wobec czego przyrost o 2088 K 93 h podniósł stan kapitału udziałowego do sumy 712.740 K 28 h. Wkładki oszczędności dały w dochodzie 194.113 K 61 h, zaś wypłaty, spowodowane znaczną subskrypcją na trzecią austr. pożyczkę wojenną, wyniosły 300.796 K 56 h i zmniejszyły stan kapitału wkładowego o 106.682 K 95 h do stanu z dnia 31. październ. w sumie 6.137.234 K 41 h. Spłaty pożyczek dały dochodu 263.431 K 22 h, wypłaty wyniosły 259.179 K 58 h, zatem stan pożyczek zmniejszył się o 4251 K 64 h do sumy 6.531.782 K 21 h. Towarzystwo przyjmuje wkładki bez zmiany na oprocentowanie po 4½ procent, zaś pożyczek udziela na weksle poręczane i w eskoncie weksli kupieckich, na zapisy dłużne z zabezpieczeniem hipotecznym, oraz na wszelkie podkłady.

W filii bogumińskiej cieszyńskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek subskrybowano na I. pożyczkę wojenną 70.000 K, na II. pożyczkę 143.000 K, na III. pożyczkę 373.000 K, razem na wszystkie trzy pożyczki 586.000 K.

Do Sekcji śląskiej N. K. N. wpłynęły następujące datki: Na Legiony: Za pośrednictwem ks. Londzina od p. Hermana Gutherza 10 K, zebrane przez p. Gabrysiową z Bogumina 1 K 60 h; z przedstawienia, urządnego w Boguminie d. 3. października 20 K; p. Kazimiera Plintówna z Jabłonkowa 1 K 50 h; p. Jadwiga Balkowa 2 K; Antoni Drewniak 4 K; Kazimierz Gallas 6 K; Jan Andruszewski 2 K; Marya Rozwadowska 2 K; razem 49 K 10 h.

Na »gwiazdkę« dla legionistów: Z obchodu listopadowego we Frysztacie 63 K; z obchodu listopadowego w Rychwałdzie 64 K 12 h; razem 127 K 12 h.

Dla rannych legionistów: Parafianie z Dolnej Lesznej za pośrednictwem ks. Londzina 6 K 90 h.

Na fundusz im. Piłsudskiego: Z przedstawienia, urządnego w Boguminie dnia 3. października 20 K. W czasie nabożeństwa żałobnego, urządnego we Frysztacie przez Wiel. ks. Knypsa, zebrano 52 K na konserwację grobów poległych legionistów. Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa Sekcja gorące podziękowanie.

Dary dla legionistów. Za złożone na moje ręce dary dla legionistów ślę Szan. Ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!« Wnej Pani Rejentowej Dyboskiej z Cieszyna za większą ilość wyrobów wełnianych własnej roboty; Wnej P. Drowej Buzkowej z Dąbrowej za sześć garniturów bielizny specjalnie na ten cel uszytej; Pp. Dyr. Tokarzowi i Dyr. Dobrowolskiemu za bie-

liznę dla superarbitrowanych legionistów, oraz P. Dr. Rosławskiemu z Piotrowic za płaszcz i ubranie na tenże cel. — Jadwiga Kunicka, del. »Ligi Kobiet« na Śląsku we Frysztacie.

Zaprowadzenie kart na słoninę, tłuszcze i masło w Mor. Ostrawie. Ciągły brak tłuszczów w Mor. Ostrawie skłonił wydział aprowizacyjny w Mor. Ostrawie do sprowadzenia we własnym zarządzie większej ilości tłuszczów. Transport nadeszły wagonami częścią z zagranicy, będzie wydawany ludności na specjalne karty, podobne do kart chlebowych. Karta na tłuszcz składa się z sześciu odcinków po ½ kg na tydzień tłuszczu, słoniny lub masła. Karty na tłuszcz wchodzi w życie z dniem 15. listopada i będą wydawane tylko mieszkańcom Mor. Ostrawy. Tłuszcze będą wydawane w miejskiej rzeźni i w miejskich składach mąki. Nowość, zaprowadzoną przez Mor. Ostrawę, przyjmie ludność z wdzięcznością, gdyż nowy sposób sprzedaży uchroni ją od wyzysku niesumiennych odsprzedańców, a przytem usunie dający się nieraz odczuć dotkliwy brak tłuszczów.

Ceny na targu w Mor. Ostrawie. Na jednym z ostatnich targów tygodniowych w Morawskiej Ostrawie płacono za 100 kg siana 17 K, słomy długiej 14 K, ziemniaków 11 K. Dalej za gęś żywą od K 9,— do 13,—, kaczkę żywą K 4,—, zabita K 5,—, kurę od K 4,80 do 8,—, kurczę od K 1,20 do 3,—, indyki od K 11,— do 14,—, gołębie od K 1,— do 1,40. Za kilogram sarniny bez kości K 5,—, za inne K 3,60. Karpie K 3,40 do 3,60, ryb morskich od K 1,90 do 3,60, króliki na sztuki od K 1,— do 9,—. Litry mleka niezbieranego od 36 do 40 h, masła od K 7,— do 8,—, sera K 1,20, za jajo 20 h, za 1 kg miodu K 4,—, winogrona K 1,60, orzechy włoskie od K 1,20 do 1,60, jabłek od 30 do 60 h, gruszek od 30 h do K 1,—, szpinak od 60 do 80 h, cytryny na sztuki 10 do 12 h, kalafiora od 20 h do K 1,—, kapusta 20 do 40 h, sałatę 4 do 10 h, wielka pietruszka 10 do 24 h, seler 8 do 30 h, buraki ćwikłowe sztuki 24 h, 1 kg cebuli 76 h, czosnku K 3,—, chrzanu od K 1,— do 1,20, ziemniaków 12 h.

Z Frydku. (Przez nieostrożność zastrzelił swą teściową) niejaką Kisielowską sługę oficera Foltyn, który przybył na parę dni do domu na urlop. Przyniósł on z sobą rewolwer; na życzenie teściowej chciał on objaśnić mechanizm rewolweru, który był nabity i przy manipulacji wypalił i trafił tak nieszczęśliwie teściową, iż wkrótce zmarła.

Z Jasienicy. (O d z n a c z e n i e.) Karol Duława, c. k. feldfelbel w jednym z pułków piechoty, pochodzący z Jasienicy, został odznaczony w jednej z najzaciętszych bitw na włoskim terenie wojny nad Soczą. Jeden z naszych oddziałów wskutek wyczerpania amunicji został zagrożony oskrzydleniem, tak że był uważany za stracony. Wprawdzie niedaleko znajdowały się składki amunicji, lecz dostęp do niej wskutek krzyżowego ognia nieprzyjacielskiego był niemożliwy. W tak krytycznej chwili zgłosił się on jako ochotnik celem dostarczenia potrzebnego materiału. W towarzystwie kilku szeregowców, których przeznaczono mu do pomocy, ze zdumiewającą śmiałością, w największym niebezpieczeństwie prześliznął się do składu amunicji i w stosunkowo krótkim czasie udało mu się dostarczyć takiej ilości naboju, że nasi rozpoczęli gwałtowny ogień i zmusili wroga do cofnięcia się, wskutek czego udało im się połączyć z nowymi siłami i usunąć niebezpieczeństwo zasadzki. W nagrodę za ten czyn został przeznaczony do odznaczenia i udekorowany został srebrnym medalem waleczności. Jest to chlubą dla nasze-

go ludu, że wydał z pośród siebie tak dzielnych synów dla obrony granic ojczyzny.

Z Trzyńca. (Tragiczna śmierć.) Kierownik tutejszej niemieckiej szkoły Maks. Rischka zmarł nagle tragiczną śmiercią w sobotę w nocy. Chciał on jechać do swej rodziny, gdy w jakiś dotychczas niewyśledzony sposób na stacyi w Trzyńcu dostał się pod koła pośpiesznego pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

(Nerwowy ból głowy), nerwalgia twarzy, nerwowe bóle zębów i inne bóle, powstałe wskutek przeczerwienia nerwów, usuwa się przez Fellerę wzmacniającą nerwy, uśmierzającą ból fluid z marką »Elza«. 12 flaszek za 6 koron posyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Przy bólach głowy wskazanem jest użyć obok Felleri »Elza-fluidu« także Felleri sztyftu migrenowego (cena jako dopakowanie 1 korona). Można także równocześnie zamówić Fellerę łagodnie przeczyszczającą pigułki rumbarbarowe z marką »Elza«, 6 pudełek franko 4 K 40 h. Preparaty »Elza« są rzeczywiście dobre. (v)

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, pierś i płuc i t. d. jest

Dra Richter

Kotwiczny-Liniment. capitel compos.

znastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K —80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z »akti Dra Richtera, Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 6.

Godzianna wysyłka.

ARCYKS. BROWAR W CIESZYNIE
poszukuje

tęgiego siodlarza

do natychmiastowego wstąpienia.

Monterów

do składania rur gazowych
oraz

robotników

do kopania kanałów
przyjmie zaraz za wysoką płacą
inż. G. Rumpel w Mor. Ostrawie
ul. Frydlandzka 17.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe

1 płać od nich

Czeki pocztowe

na żądanie

2 0

na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 7 K — h

kwartalnie . . . 3 » 50 »

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie . . . 6 K — h

kwartalnie . . . 3 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym nmieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 19. listopada 1915.

Nr. 93.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Włoskie ataki coraz słabsze. Bombardowanie Brescyi.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze walki nad Soczą.

Wiedeń, 15. listopada. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielska czynność atakowa na froncie Soczy osłabła wczoraj w sposób widoczny, być może z powodu deszczu, lejącego strugami. Jednakże w odcinku płaskowzgórza Doberdo walczone dalej zacięcie.

Na północnym stoku Monte San Michele udało się Włochom wdrzeć do luki, wybitej w naszym stanowisku przez ogień ciężkiej artylerii. Duże nieprzyjacielskie siły, które wieczorem na północ od tego miejsca wdarcia się poszły do ataku, krwawo odparto. Potem nastąpił nasz przeciwny atak, który odzyskał w zupełności utracony kawałek frontu i zadał nieprzyjacielowi nadzwyczajnie wielkie straty.

Również silny włoski atak na Monte dei sei Busi załamał się podobnie jak wszystkie poprzednie.

Skutkiem ostrzeliwania Gorycyi dotychczas zabitych zostało 58 osób cywilnych a 50 odniosło rany. Około 300 domów i prawie wszystkie kościoły i klasztory są ciężko uszkodzone.

Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła ponownie Weronę licznymi bombami.

Zacięte walki na froncie włoskim.

Wiedeń, 16. listopada. Urzędowo donoszą: Północny odcinek płaskowyzna Doberdo był wczoraj także widownią najzaciętszych bojów. O pozycję Monte San Michele toczą się walki dniami i nocą. Na północnym stoku tej góry Włosi wtargnęli ponownie w nasze linie. W godzinach wieczornych udało się przeciw nieprzyjacielowi prawie zupełnie wypędzić. Także walki z blizką w terenie San Martino trwają dalej. Przed goryckim przyczółkiem mostowym odparto nieprzyjacielski atak na wzgórze Podgora.

Włoskie ataki coraz słabsze.

Wiedeń, 17. listopada. Urzędowo donoszą: Wczoraj nie odbywały się w Goryckim żadne większe walki piechoty. Także działalność włoskiej artylerii w porównaniu z poprzednimi dniami była znacznie mniejszą. Położenie na całym południowo-zachodnim froncie niezmienione.

Przedwczoraj jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła bombami Brescię. Lotnicy zauważyli wielkie pożary. Wszystkie samoloty gładko zładowały.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ostrzeliwanie Gorycyi.

Wiedeń, 15. listopada. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Ostrzeliwanie Gorycyi rozpoczęło się dnia 18. października i ze zmienną siłą trwało do dzisiaj. Podczas niektórych dni przeszło 100 strzałów rozmaitych kalibrów, przeważnie ciężkich szrapneli, padało na miasto. Ostrzeliwanie rozpoczynało się zwykle w godzinach porannych i około godziny 3. po południu dochodziło do szczytu, słabło zaś wieczorem. Według urzędowego wykazu, od początku wojny zostało zabitych 58 osób cywilnych, a 50 rannych, wśród tego wiele dzieci. Klasztory i kościoły po większej części zostały zniszczone. Tak samo uległy zniszczeniu kościoły w okolicy. Mało jest domów prywatnych, któreby nie zostały trafione pociskami. Obliczają, że 300 domów jest mniej albo więcej uszkodzonych. Uszkodzony został także wspólny budynek Banku austro-węgierskiego. Nieprzyjacielscy lotnicy kilkakrotnie obrzucili miasto bombami. Charakterystycznym dla prowadzenia wojny przez Włochów jest, że w dniu Wszystkich Świętych wzięli oni pod ogień artylerii drogę, prowadzącą na cmentarz.

Atak lotniczy na Weronę.

Ługano, 16. listopada. Jak dzienniki włoskie donoszą, austriackiemu atakowi lotniczemu na Weronę sprzyjała mgła. Trzy aeroplany podjęły akcję, każdy z nich rzucił pięć do sześć bomb. Na malowniczej Piazza d'Erbe odbywał się właśnie targ, gdy spadła pierwsza bomba. Pewna liczba ludzi, którzy uciekli do portyku, została zabita, lub odniosła rany. 30 osób zabitych, 29 ciężko a 19 lekko rannych.

Rotterdam, 16. listopada. Jak donoszą z Rzymu, atak na Weronę wykonały latawce austriacko-węgierskie rano, 14. listopada. Latawce rzuciły piętnaście bomb w różnych punktach miasta, głównie na Piazza d'Erbe. Jedna bomba zabiła 18 ludzi. Szkoda rzeczowa jest nieznana.

Wojna austriacko-rosyjska.

Kłeska Rosyan pod Czartoryskiem.

Wiedeń, 15. listopada. Urzędowo donoszą: Walki koło Czartoryska doprowadziły wczoraj do pełnego sukcesu. Pobitego nieprzyjaciela odrzucono z powrotem z łuku Styru przez rzekę. W pośpiesznym odwrocie podpalił przeciwnik wszystkie stracone przez się miejscowości. W ten sposób czterotygodniowe wytrwanie i pełne sławy walki o Czartorysk doprowadziły do od-

wrotu Rosyan do ich dawnych stanowisk, podobnie jak swego czasu zapowiedziane rosyjskim wojskom w sposób pełny nadziei próby przełamania się koło Siemikowic nad Strypą. Podana wczoraj zdobycz podwyższa się. Zresztą nie było żadnych godnych wzmianki wydarzeń.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 16. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 17. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Pościg za Serbami na całym froncie.

Wiedeń, 15. listopada. Urzędowo donoszą: Wszystkie armie ścigają. Tylko miejscami stawia jeszcze nieprzyjaciół opór.

Nasza grupa wyszełradzka odrzuciła Czarnogórców przez Lim i dotarła do Sokolovic i wzgórz, położonych na wschód.

U armii Kövessa wzięto znowu 850 jeńców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

W dolinie Toplicy dotarło do Prokuplija.

Wiedeń, 16. listopada. Urzędowo donoszą: Koło Gorazda, nad granicą czarnogórską, utarczki.

Na serbskiej widowni boju pościg wszędzie postępuje naprzód. Austro-węgierskie wojska zajęły okolicę Uvacu, Cigota Planinę i wzgórze Jaworu.

Niemiecka kolumna generała Kövessa zajęła, posuwając się z obu stron gościńca, prowadzącego z Kraljeva do Nowego Bazaru, Uszyce. Dalej na wschód posuwające się austro-węgierskie siły przekroczyły koło Babicy gościńiec Raska—Kursumlia i wzięły szturmem serbskie oszańcowania na górze Lucak (na wschód od Babicy), przyczem załoga 3 oficerów, 110 żołnierzy i 1 karabin maszynowy wpadły w nasze ręce.

Niemieckie i bułgarskie dywizje zbliżają się z północy i wschodu do węzła drogowego Kursumlia.

Wiedeń, 17. listopada. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące na granicy Sandzaku, odrzuciły ostatnie czarnogórskie strażnice poza Limę. Wszędzie prowadzi się pościg za Serbami.

Austro-węgierska kolumna, posuwająca się w stronę Sijenicy, wyparła nieprzyjaciela z jego zacięcia broniących pozycji górzystych na Jaworze.

Niemieckie wojska generała Kövessa znajdowały się wczoraj wieczorem w oddaleniu pół dnia marszu od Raszki.

W Kursumli doszło do walk miejscowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Serbskie straty.

Znany korespondent wojenny »Berliner Tageblatt«, L. Adelt, donosi z południowego placu boju: Dotychczasowe cyfry strat serbskich, które oczywiście jedynie w obecnej chwili są aktualne, dają w sumie 54.500 jeńców i 478 dział, nie licząc 91 rur działowych. Ponieważ w poprzedniej kampanii z Austrią utraciła Serbia w jeńcach 40.000 ludzi, ogólna liczba jeńców przekroczy w dniach najbliższych cyfrę 100.000. Ogólna serbska siła zbrojna, którą Serbowie ofenzywie sprzymierzeńców mogli przeciwstawić, wynosiła najwięcej 300.000 żołnierzy, w czym jednak około 200.000 można zaliczać do właściwych kombatantów. Liczbie 54.000 jeńców odpowiada co najmniej taka sama cyfra strat krwawych, tak że od początku obecnej ofensywy stracili Serbowie 100.000 ludzi czyli połowę kombatantów a jedną trzecią ogólnego stanu wojska. (Niemiecki krytyk wojskowy major Morath oblicza siłę obecnej walczącej armii serbskiej na 150.000 ludzi. — Przyp. Red.)

Co się tyczy strat serbskiej artylerii, należy podnieść, że na stopie wojennej Serbia posiada 514 swych własnych dział. Choćby nawet jej rezerwy w działach były znacznie większe, to jednak w utraconych 478 działach straciła całą ciężką artylerię, w czym 200 nowych dział wyrobu francuskiego. To, co obecnie uchodzące kolumny ze sobą unoszą, stanowi jedynie górskie baterie i to tak nowoczesne 7 cm szybkostrzelne działa firmy Schneider-Creuzot, jak i stare 8 cm, liczące już 30 lat.

Pośród innych trofeów podnieść należy ogromną masę karabinów, mitraliez, miotaczy min, dwie stacje radiotelegraficzne, latawce, a przede wszystkim kilka tysięcy wagonów kolejowych z lokomotywami.

Droga trzech armii.

Berlin, 16. listopada. Korespondent »Nat.-Ztg.« donosi z Wiednia: Nasze sprzymierzone siły zbrojne na południowym zachodzie i południowym wschodzie stoją przed bardzo ważnymi zadaniami. Do ciężkich walk na obu widowniach bojowych dołączyła się obecnie przykra niepogoda. W Serbii zaś ponadto bardzo trudne warunki terenowe, niegościnne, bezdrożne góry, które trzeba zdobywać w dalszym pochodzie. Na południowo-zachodniej widowni boju padają ustawicznie ulewy, na zboczach leży śnieg, a w nocy panuje przejmujące zimno. Dzielni żołnierze armii sprzymierzonych umia jednak pokonać te utrudnienia natury na południowym wschodzie mimo wszystko skutecznie posuwają się naprzód a na południowym zachodzie dzielnie wstrzymują uporczywe ataki z wściekłością szturmującego nieprzyjaciela. Armia Kövessa dotarła do leżącej na wysokości 1650 metrów Emero Planiny, jako też do serbskiego Troglavul na zachód od doliny Ibaru i do wysokiego na 1459 metrów Budo Brda, górującego nad grzbietem Planiny. Grupa wyszełradzka po gwałtownych walkach doszła w pobliże obszaru dolnego Limu. Armia Gallwita na południe i południowy zachód od Kruszevaca zajęła właśnie przełęcz ponad 1500 metrów wznoszącego się Velkiego Jastrebca i pędzi Serbów do doliny Toplicy.

Wojna bułgarsko-serbska.

Zajęcie Prokuplja.

Sofia, 15. listopada. Urzędowo donoszą: Po upadku twierdzy Nisz Serbowie cofnęli się na lewy brzeg Morawy i zniszczyli wszystkie mosty. Rzeka jest szeroką przeszło 150 aż do 200 metrów i dwa metry głęboką. Oparci o ufortyfikowane, zaopatrzone w ciężką artylerię stanowiska, starali się zaciętymi kontratakami, wykonywanymi wielkimi siłami, uniemożliwić naszym wojskom przejście przez rzekę. Król Piotr był obecny przy tych walkach. W ciągu ostatnich dni wojska bułgarskie przełamały zacięty

opór Serbów i ostatecznie dostały się na lewy brzeg rzeki.

Dzisiaj wojska nasze wmaszerowały do Prokuplja, gdzie zdobyły 6 haubic, inny materiał wojenny i wzięły do niewoli 7000 jeńców. Na dworcu kolejowym Grejac, 16 km na południe od Aleksinca, zdobyliśmy 150 wagonów.

Bunt w armii serbskiej.

Pierwszy pułk serbskiej obrony krajowej zbuntował się i zabił swego komendanta pułkownika Pribicevica, jednego z głównych inicjatorów spisku w celu zamordowania arcyksięcia Następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Pułk rozproszył się w pobliskich miejscowościach.

Sukcesy Bułgarów w południowej Serbii.

W nocy z dnia 12. na 13. b. m. Francuzi próbowali zaatakować nasz oddział na prawym brzegu Wardaru. Wojska nasze podjęły silne przeciwalki na nich i wyparły ich na prawy brzeg Karasu (Karas albo Czarna rzeka wpada 20 km na południe od Veles do Wardaru). Zdobyto przytem 2 karabiny maszynowe z zaprzęgiem i 2 działa górskie, oraz wzięto do niewoli 56 jeńców, między tymi trzech oficerów.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zwycięskie walki pod Smorgoniami i nad Styrem.

Berlin, 15. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk gen.-marszałka Hindenburga: W okolicy Smorgoni załamał się rosyjski częściovowy atak wśród ciężkich strat przed naszym stanowiskiem.

Grupa wojsk generała Linsingena: W łączności z wtargnięciem do nieprzyjacielskiej linii koło Pogacia zaatakowały wczoraj niemieckie i austro-węgierskie wojska rosyjskie pozycje na zachodnim brzegu Styru. Na całej przestrzeni Rosyan odrzucono i zachodni brzeg z nich opróżniono.

Położenie niezmienione.

Berlin, 16. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie na całym froncie niezmienione.

Berlin, 17. listopada. Naczelna kwatera donosi: Rosyjskie kontrtorpedowce ostrzeliwały wczoraj na północnym cyplu Kurlandyi Petrage i okolice na południowy zachód stąd.

Położenie zresztą niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Wzięcie przeszło 8500 jeńców.

Berlin, 15. listopada. Naczelna kwatera donosi: Podczas wczorajszego pościgu ogółem wzięto do niewoli przeszło 8500 jeńców i zabrano 12 dział, z tego wzięły bułgarskie wojska około 7000 ludzi i sześć dział.

Wczoraj ujęto znowu przeszło 1000 Serbów.

Berlin, 16. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg żywo postępuje. Wczoraj ujęto przeszło 1000 Serbów, zdobyto 2 karabiny maszynowe i 3 działa.

Ujęcie 2000 Serbów.

Berlin, 17. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg w górach dalej postępuje dobrze. Serbowie nie mogli tutaj nigdzie przygotować godnego wzmianki oporu. Przeszło 2000 jeńców, 1 karabin maszynowy i 2 działa pozostały w naszych rękach.

Naczelne dowództwo armii.

Angielskie i włoskie wojska w Albanii.

Wiedeń, 15. listopada. »N. W. Journal« donosi z Bukaresztu pod datą 13. b. m.: Wedle »Universulu« wysadzili Anglicy wojska w Santi Quaranta. Obiegają pogłoski, że wysadzono tu

na ład cały jeden korpus angielski. Do Walony przybyła jedna dywizja włoska, przeznaczona zapewne na pomoc Serbom. Także w Durazzo wysiedli na ład angielscy i francuscy oficerzy marynarki celem przygotowania lądowania wojsk włoskich. Anglicy i Włosi próbują dostać się na Kosowe Pole, gdzie Serbowie od szeregu dni okopują się, celem przeczekania do nadejścia posiłków włosko-angielskich.

Wojna niemiecko-francuska.

Sukces niemiecki pod Ecurié.

Berlin, 15. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na północny wschód od Ecurié po zaciętej walce zajęto wystający francuski rów szerokości 300 metrów i połączono z naszymi pozycjami. Na reszcie frontu nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Berlin, 16. listopada. Naczelna kwatera donosi: Trzy próby Francuzów wydarcia nam zdobytego 15. listopada rowu na północny wschód od Ecurié rozbiły się. Na reszcie frontu, poza walkami działowymi i przy pomocy min na różnych miejscach nic szczególnego. Ofiarą wielokrotnego ostrzeliwania Lens przez nieprzyjacielską artylerię, w czasie od 22. października do 12. listopada, padło 33 osób zabitych i 55 rannych z pośród mieszkańców. Wojskowej szkody niema.

Berlin, 17. listopada. Naczelna kwatera donosi: Poza walkami artyleryjskimi i zapomocą min w pojedynczych miejscach frontu, niema nic ważnego do doniesienia.

Naczelne dowództwo armii.

Wyprawa Włoch do Albanii.

Lugano, 16. listopada. Prasa włoska w artykułach i sprawozdaniach z bałkańskiego terenu wojennego, które się ukazują bez trudności ze strony cenzury, przygotowuje opinię włoską na mającą bezpośrednio nastąpić wyprawę wojenną do Albanii. — »Secolo« w artykule wstępnym uzasadnia ekspedycję wojenną do Albanii koniecznością przyjscia z pomocą Serbii. »Corriere della Sera« dowodzi, że w żadnym razie Włochy nie mogą dopuścić do powiększenia się Grecji kosztem Albanii. Włochy zresztą doszły do przekonania, że Grecja w zupełności jest straconą dla czwórporozumienia, a obecnie oczekiwać należy, że nowa Izba rozporządzać będzie większością przeciwną Venizelisowi.

Wydatki wojenne Francji.

Paryż, 15. listopada. W Izbie deputowanych rozdzielono sprawozdanie o żądaniu rządu dodatkowego kredytu na rok 1915. Generalny sprawozdawca budżetu ocenia właściwe wojskowe wydatki od 1. sierpnia 1914 do 31. grudnia 1915 na 21 miliardów 438 milionów franków.

Wygodne stanowisko Anglii.

»Jesteśmy rezerwą czwórsojuszu«.

Londyn, 15. listopada. Churchill usprawiedliwił szczegółowo w Izbie niższej swoją pracę, jako pierwszy lord admiralicyi. Oświadczył on, że niema obawy przed ogłoszeniem faktów co do bitwy morskiej Koronelu, co do straty trzech okrętów na morzu Północnem, co do ekspedycji do Antwerpii i operacji floty w Dardanelach. Ostatni punkt omówił szczegółowo. Usiłował wyjaśnić, że plan został starannie rozważony i przez rzeczoznawców francuskich i angielskich aprobowany, jako też, że admirał Fisher nie sprzeciwiał mu się. Churchill, którego prezydent ministrów gorąco chwalił, oświadczył wkońcu, że znowu poświęci się karierze wojskowej.

W dalszem doniesieniu powiedziano, że Churchill zakończył swoją mowę poglądem na obecny stan wojny. Powiedział on między innymi: »Ażeby zwyciężyć, nie potrzeba wyprzeć Niemców z całego obsadzonego terenu, ani też przełamywać frontu, dopóki rozciąga się daleko poza państwem niemieckiem. Niemcy będzie można wdrugim, czy trzecim roku wojny daleko gruntowniej zwyciężyć, niż przez wkroczenie wojsk czwórsojuszu już w pierwszym roku

do Berlina. Nasze dobrze ugruntowane panowanie na morzu i szybkie, niezmiernie wyniszczające zdolnej do broni, męskiej ludności Niemiec są dwoma czynnikami, na których możemy z pełnym zaufaniem liczyć. Podczas gdy siła Niemiec maleje, nasza regularnie wzmacnia się tak faktycznie, jak i stosunkowo. Zawdzięczamy to poświęceniu francuskiego i rosyjskiego ludu, które dotąd najcięższe ponosiły straty. Jesteśmy rezerwą czwórsojuszu. Teraz nadszedł czas rzucić całkowicie rezerwy na szalę. (Poklask.) Było dla nas bez wątpienia nieprzyjemnie widzieć, że rząd, jak n. p. rząd bułgarski przy przecenianiu widoków był zdania, że mocarstwa centralne zwyciężą. Kilka z tych małych państw jest zahypnotyzowanych wojskowym przepychem i dokładnością Niemiec. Widzą one tylko jeden epizod, nie widzą jednak, czy nie pojmują, że lud, który od wieków posiada potęgę i przeciw któremu Niemcy prowadzą wojnę, może znieść klęski, rozczarowania i nawet błędne kierownictwo, jednak zawsze znowu zbierze siły i z nieprzewidywaną zaciętością wśród niezmiernych cierpień będzie się trudził dotąd, dopóki największa sprawa, o którą kiedykolwiek ludzie walczyli, doprowadzi do dobrego końca.

Angielskie groźby.

»Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu o następującym artykule wstępnym »Timesa«: Jeśli serbskie wojska przekroczą granicę grecką, zostaną one rozbrojone i internowane. Pismo podnosi z naciskiem, że państwa czwórporozumienia żądają dla Serbii takiego samego sposobu postępowania ze strony Grecji, jak dla wojsk swoich. Jeśli armia grecka nie jest zmobilizowana, to wybory będą jedynie pozornymi, z uwagi na okoliczność, iż wielu wyborców jest pod bronią. Dla Venizelosa ten stan rzeczy będzie niekorzystny. Dlatego konieczną jest rzeczą, aby królowi i jego zwolennikom przypomnieć, że sprawa konstytucyjnej monarchii w Grecji, którą król umyślnie i bezprawnie narusza, nie jest wyłącznie wewnętrznym greckim zagadnięciem.

W traktacie z roku 1863, w którym Grecja otrzymała od Anglii wyspy Jońskie, przyjęły państwa entente, Anglia, Francja i Rosja gwarancje konstytucyjnego ustroju Grecji. »Times« dochodzi do otwartej groźby i twierdzi, że przez nowe wybory traktat został naruszony.

Kontrybucya wojenna.

Bruksela, 14. listopada. Jenerał-gubernator wydał następujący rozkaz: Zgodnie z artykułem 49. umowy hagskiej w sprawie uporządkowania ustaw i zwyczajów wojennych na lądzie, nałożeniem zostaje niniejszem na ludność belgijską aż do dalszego zarządzenia jako przyczynienie się do kosztów zapotrzebowania wojska i administracji zajętego obszaru kontrybucya wojenna w wysokości czterdziestu milionów franków miesięcznie. Zarząd niemiecki zastrzega sobie prawo żądania wypłaty rat miesięcznych w całości lub częściowo w pieniądzech niemieckich po kursie obliczenia 80 marek za 100 franków. Obowiązek płacenia należy do nowych prowincyj belgijskich, które odpowiadają za dłużną sumę jako ogólni dłużnicy. Zapłata pierwszej raty ma nastąpić najpóźniej do 10. grudnia 1915, następnych rat do dziesiątego każdego miesiąca do wojennej kasy polowej.

Cesarski jenerałny gubernator w Brukseli.

List pasterski

księcia-biskupa wrocławskiego w sprawie modlitwy za naród polski i zbierania datków na ludność polską, dotkniętą wojną.

Kochani Dyecezyjanie!

Wiele troski, wiele cierpień, wiele smutku i żałoby po umarłych sprowadziła na nas pożoga wojenna. A przecież w porównaniu z innymi narodami nie wolno nam się żalić ani uskarżać. Najcięższe przejścia wojenne, spustoszenia, grabieże, wygnanie, klęski, ucieczka, głód i zaraźliwe choroby nas ominęły; mogliśmy prawie niemal tak jak w czasie pokoju spokojnie i bez przeszkody wykonywać nasze prace i pilnować naszych zajęć i interesów.

Nie jesteśmy w stanie za to należycie Bogu dziękować. Lecz nie możemy w szlachetniejszy i Bogu przyjemniejszy sposób tej podziękować, jak przez niesienie pomocy narodowi, który bez swej winy uwikłany został w wojnę i cierpiał wszystkie powyższe ciężkie klęski i którego istnienie i byt jest prawie że zagrożone.

Do takiego dzieła wdzięcznej miłości chcielibyśmy, jak wszyscy biskupi Niemiec, wiernych naszych wezwać i zachęcić. Episkopat polski zwrócił się do nas z usilną prośbą, wezwany do tego z najwyższego miejsca, bo przez samego Ojca Świętego, który pełen najserdeczniejszego współczucia ujął się za narodem polskim, i choć sam biedny i w największej potrzebie i ucisku, udzielił mu łaskawie dar 25.000 K. Jest gorącym pragnieniem i usilnym życzeniem Ojca Świętego, by wszyscy katolicy naśladowali jego przykład i wspólną modlitwą i wspólnymi datkami łagodlili cierpienia tego szlachetnego narodu.

Bardziej i dotkliwiej niż którykolwiek inny naród — tak narzeka i ubolewa Papież i my Biskupi — ucierpiał naród polski wskutek następstw wojny. Katolicka Polska, która zawsze była przedmurzem chrześcijaństwa i przez całe wieki broniła i chroniła Europę przed dzikimi hordami tatarskimi, która zawsze była wierną córką Kościoła, uległa obecnie po największej części spustoszeniu i wydana jest na nędzę, jakiej jeszcze może świat nie widział. Na ziemiach polskich zmagają się od roku milionowe armie; niezliczone miasta, wioski i kościoły są zburzone; środki żywności prawie zupełnie wyczerpane; nędza i bieda doszły do tego stopnia, że według słów Ojca Świętego cierpienia Polski mogą być jedynie przez jednomyślną pomoc narodów złagodzone, że jest pomoc setek tysięcy potrzebna, by krocie ratować z ciężkich chorób, wyrwać z nędzy i śmierci głodowej.

Skoro przeto Ojciec Święty troskę o ciężko nawiedzony naród polski całemu katolickiemu chrześcijaństwu tak gorąco poleca i wszystkim swego szczególnego apostolskiego błogosławieństwa udziela, którzy powodowani miłością stają się czy to modłami czy ofiarami dobrodziejami Polski, jesteśmy mocno przekonani, że i nasi wierni z całym sercem i duszą wezmą udział w tem dziele ratunkowym. Choć sami w ucisku wojennym, znajdziecie zapewne jeszcze datek ofiarny na ten cel, albo będziecie, jeżeliście zupełnie bez środków, tem hojniej udzielali jałmużnę modlitwy, gdyż w tym rodzaju jałmużny nie jest nikt według słów św. Augustyna (serm. 206 n. 2) ubogim. Spełnicie według zarządzeń waszych biskupów swój obowiązek, by w jednomyślniej modlitwie błagalnej i jednomyślnym niesieniu pomocy jasno zaświeciła katolicka jedność i miłość braterska w tych ponurych i posępnych czasach wojennych, by przez potężne uderzenie serca wspólnej miłości dodać zubożałemu i wynędzniałemu członkowi na ciele Kościoła na nowo świeżej krwi żywotnej, by dobry wierzący naród, posiadający pełną chwałę i bogatą w cierpienia przeszłość, na nowo ożył i patrzeć mógł w szczęśliwszą przyszłość.

Wydajemy przeto dla naszej dyecezyi następujące zarządzenia:

1. W niedzielę, dnia 14. listopada lub w następną ma być niniejsze orędzie pasterskie po kazaniu odczytane.
2. W niedzielę, dnia 21. listopada lub w następną winni wszyscy wierni przy najśw. ofierze zanosić modły za naród polski. Po południu ma być w tej samej intencji zmówiona litania do Wszystkich Świętych i dołączone zwykłe modlitwy o pokój.
3. Przy nabożeństwie przed- i popołudniowym mają być ustawione skarbonki celem zbierania łaskawych darów, t. j. ma być urządzona składka.
4. Zebrane ofiary mają być natychmiast przez urzędy parafialne zapomocą załączonego czeku pocztowego przesyłane do ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie.

† Adolf, książę-biskup wrocławski.

Wrocław, 9. listopada 1915.

Otwarcie uniwersytetu w Warszawie.

Warszawa, 16. listopada. Wczoraj odbyło się tu otwarcie polskiego uniwersytetu i polskiej techniki. Uroczystości rozpoczęły się

nabożeństwem w katedrze, celebrowanem przez arcybiskupa ks. Kakowskiego w asystencji bardzo licznych duchowieństwa. W nabożeństwie tem wzięli udział profesorowie uniwersytetu i techniki, kurator uniwersytetu hr. Hutten Czapski, który zajął miejsce między obu rektorami, prezydent miasta ks. Lubomirski, przedstawiciel austro-węgierski bar. von Andrian-Wernburg, wybitni członkowie obywatelstwa warszawskiego. Nabożeństwo zakończyło pełne zapamiętane kazanie, wypowiedziane przez kanonika ks. Szlapowskiego o moralnem i naukowem znaczeniu dnia.

W południe odbył się w auli uniwersytetu uroczysty akt otwarcia uniwersytetu. Bardzo licznie zebrane audytorium oczekiwało gości, którzy zostali przywitani przez rektora Brudzińskiego. Najpierw przybył prezydent miasta i członkowie zarządu cywilnego z JE. v. Kriessem na czele. Gdy gubernator v. Beseler zajął miejsce, zabrał głos rektor uniwersytetu Brudziński, który w mowie, przerywanej często oklaskami, podniósł znaczenie otwarcia uniwersytetu, przedstawił historię warszawskiej wszechnicy i zwrócił się do gubernatora v. Beselera ze słowami szczerzego podziękowania, że nie omieszkiał postarać się o zaspokojenie najważniejszej kulturalnej potrzeby polskiego narodu przez otwarcie uniwersytetu. Podniósłszy, że językiem nauki i urzędowania uniwersytetu jest język polski, zakończył rektor gorącymi słowami pod adresem akademickiej młodzieży, w której rękach leży przyszłość uniwersytetu.

Gubernator von Baseler zabrał następnie głos, a zwracając się do rektorów i zebranych gości, podniósł, że obie warszawskie szkoły, które dzisiaj otwarto, mają ważne zadanie do spełnienia. Gubernator podniósł, że wielkoduszności cesarza niemieckiego należy zawdzięczać, iż zgodził się na uczynioną przez zarząd niemiecki propozycję otwarcia uniwersytetu. Gubernator wyraził życzenie, aby dzień dzisiejszy przyniósł błogosławieństwo i oznaczał początek nowej ery życia duchowego. Tem życzeniem oznajmił gubernator otwarcie uniwersytetu.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem »Gaudeamus« przez stowarzyszenie muzyczne.

Na uroczystości byli obecni między innymi profesorowie byłej Szkoły Głównej, sławny klinnik Baranowski, romanista Cholewiński i prof. Miklaszewski. Weteranów nauki powitał gubernator Beseler. Następnie powitał gubernator przedstawiciela austro-węgierskiego Andrian Wernburga, za którego współdziałaniem pozyskano dla uniwersytetu siły profesorskie z Austro-Węgier.

Następnie udali się gubernator i goście na technikę, gdzie przyjął ich rektor techniki Straszewicz. Rektor Straszewicz wygłosił mowę, na którą odpowiedział gubernator Beseler, wyrażając serdeczne życzenia dla prac techniki.

Po uroczystościach przyjął gubernator przedstawicieli niemieckiej i neutralnej prasy w zamku.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. P. Józef Gruszka, rachmistrz przy oddziale balonowym, syn rolnika Jerzego Gruszki w Jasienicy, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności. P. Gruszka znajduje się na polu walki od wybuchu wojny światowej.

Awans. P. Franciszek Klosik, tercjan w polskim seminarium nauczycielskim na Bobruku, który walczył jako nadogniomistrz na zachodnim polu walki przy 15-cm ciężkich haubicach, został za odwagę i pilność mianowany przy awansie listopadowym zastępcą oficera.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnoszących odpowiednie podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10½ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelnicy katolickiej. Wzywa-

my ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Przestroga przed t. zw. otrębami ryżowymi. Starostwo cieszyńskie przestrzega interesowanych przed zakupem t. zw. otrębów ryżowych, które niektóre firmy handlowe, wykorzystując obecne trudne położenie i brak paszy, zachwalają jako środek karmny. Tymczasem jest to tylko wytwór odpadkowy, zemlele łupiny z ryżu, całkiem bez wartości.

Konie dla rolników. Celem poparcia rolnictwa i zaopatrzenia w siły robocze, zwłaszcza dla ukończenia jesiennych robót polnych, ministerstwo wojny poleciło komendom wojskowym, by rolnikom wypożyczały koni aż do 10. grudnia b. r. ze stałych szpitali dla koni. Wypożyczone mogą być wracające do zdrowia konie, o ile bez szkody dla nich mogą być użyte do lżejszych robót. W tym czasie można także wypożyczać koni od baterij rezerwowych, oczywiście tylko na ograniczony obszar, tak iżby w razie potrzeby w przeciągu 48 godzin można je odstawić na miejsce.

Drugi tegoroczny egzamin z kucia koni odbędzie się w miesiącu grudniu. Kandydaci, posiadający odpowiednie warunki, powinni wnieść pisemne podanie najpóźniej do 30. listopada b. r. albo wprost, albo też w drodze politycznych władz powiatowych do c. k. Rządu krajowego. Bliższe warunki podane są na ogłoszeniach w urzędach gminnych i politycznych.

Nadawanie paczek do Galicyi. Obecnie można nadawać prywatne paczki pocztowe do wszystkich miejscowości, położonych przy i na zachód od linii Bełzec — Rawa ruska — Mosty wielkie — Żółkiew — Lwów — Stryj — Stanisławów — Kołomyja — Żalucze w Galicyi.

Wczesna zima. Po słotnym i dżdżystym październiku zawitała do nas obecnie w połowie listopada na dobre zima. Pierwsze płatki śniega spadły już z końcem października; śnieg jednak utrzymał się tylko w górach. Św. Marcin zjawił się »programowo« na białym koniu. W tym tygodniu spadł u nas obfity śnieg; dziś, w czwartek, sroży się mocna zawiewa śnieżna; dziś także zaczęła się pierwsza sanna. Wogóle zapanowała u nas prawdziwa zima, jaka zwykle przychodzi dopiero na nowy rok.

Proces Alfr. Kohna i towarzyszy w sprawie sprzeniewierzenia państwowej benzyny zakończył się po tygodniowych rozprawach przed sądem polowym w Cieszynie we wtorek, d. 16. b. m. następującym wyrokiem: Alfred Kohn, urzędnik fabryki Kohna, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia; maszynista Wetzel na 7 lat; starszy zarządca fabryki Slezak na 8 lat, a radca cesarski kupiec Hartmann również na 8 lat. Malarz Hess i portyer Honke zostali uwolnieni. Co do oskarżonych kilku robotników fabryki sąd polowy uznał się za niekompetentny i oddał sprawę cywilnemu sądowi okręgowemu. Oskarżeni skazani zostali za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa (§ 327 wojskowej ustawy karnej).

Ujęcie mordercy górnika ś. p. Karola Filipa z Łąk. Żandarmerya w Dolnym Żukowie ujęła w niedzielę podejrzanego włóczęgę, w którym rozpoznano Wojciecha Dudusza (także Dudysz), kilkakrotnie już przedtem karanego za różne zbrodnie. Jest on mocno podejrzanym o morderstwo rabunkowe, dokonane na górniku Filipie z Łąk, którego zwłoki znaleziono dnia 6. b. m. w stawie w Stonawie. Również ujęto jego towarzyszkę, z którą włóczył się w Łąkach i okolicy, niejaką Maryę Barabas z Jabłonkowa. Oboje zbrodniarzy odstawiono do sądu okręgowego w Cieszynie.

Pożar piły w Cieszynie. W nocy z wtorku na środek około godziny 2. wybuchł pożar z nieznanego dotychczas powodu w pile Friedricha (dawniej miejskiej pile) i zniszczył doszczętnie

2 obiekty. Usiłowaniu straży pożarnej i wojska udało się pożar ograniczyć i dzięki temu ocalała całkiem stolarnia i drewniany budynek, w którym jest umieszczona kancelarya. Szkoda jest bardzo znaczna.

Obchody listopadowe w zagłębiu. Jak corocznie dotychczas, święcić będzie zagłębie i w tym roku rocznicę listopadową. W Orłowej krzątają się już Panie ze »Związku Polek« około wieczorku, dochód z którego ma być przeznaczony na ochronę polską w Zimnych Dołach. Tak niezwykle pożyteczny i popularny cel, jako też osoby Pań urządzających wieczorek, są gwarancją, iż uda się on z pewnością doskonale. Także w Dąbrowie, Karwinie, Łazach odbędą się obchody listopadowe. Cele, na które dochód z obchodów przeznaczony będzie, nie wszędzie są jeszcze ustalone. Z pewnością jednak uboga nasza młodzież szkolna, potrzebująca w tym roku szczególnie pomocy, oraz »głodni« w Warszawie nie będą zapomniani.

Z sali sądowej. (O podbijanie cen.) Właściciel gruntu Jerzy Macura w Golezowie kupił w maju b. r. w Brennej woła za 680 K. Po podkarmieniu go chciał go później sprzedać w tamtejszym rezerw. szpitalu za cenę 1060 K. Również dwóm rzeźnikom oferował go za cenę 1100 K. Żandarmerya w Golezowie doniosła o tem do sądu w Skoczowie, gdzie odbyła się rozprawa przeciw Macurze, oskarżonemu o podbijanie cen. Rzeczoznawca rzeźnik Drobik ze Skoczowa orzekł, że wartość owego wołu po wliczeniu ceny kupna i kosztów z tem połączonych i kosztów wykarmienia możnaby ustanowić w najlepszym razie na 785 K. Sąd uznał Macurę za winnego podbijania cen i skazał go na 400 K grzywny. Tak oskarżony, jak i publiczny oskarżyciel wnieśli odwołanie. Senat apelacyjny w Cieszynie odwołań oskarżonego odrzucił i zamienił grzywnę na 3 dni aresztu z jednym postem. — Ign. Aufricht, kupiec w Cieszynie, został w październiku zasądzony na 3 miesiące aresztu, obostrzonego postem co tydzień i na 1000 K grzywny za podbijanie cen mąki i za niedozwolony wywóz mąki z miasta na sprzedaż do Frysztatu. Obrońca oskarżonego zgłosił odwołanie. — Jan Kunczycki, handlarz mleka w Bruzowicach, został skazany w tym samym czasie przez sąd cieszyński na 10 dni aresztu i 50 K grzywny za podbijanie cen i niedozwoloną sprzedaż żyta, które sprzedawał kilogram po 1 K, chociaż cena maksymalna wyznaczona jest na 40 K za 100 kg. — Leopold Freud, handlarz towarów mieszanych w Trzyńcu, został skazany na 70 K grzywny, a jego córka na 50 K, ponieważ sprzedawali 1 kg mąki pszennej po 1 K 50 h, którą zakupili od gminy po 1 K 35 h.

Ciężkie straty wśród legionistów śląskich. Smutne wieści krążą od kilku dni na Śląsku. D. 5. b. m. ponieśli ślascy legioniści ciężkie straty na wschodniej widowni wojny. Polegli: dzielny nauczyciel i pisarz ludowy Jan Łysek, komendant kompanii; Gabryel Martinek, plutonowy, syn poważanego inspektora kas Raiffeisen-skich i kierownika szkoły w Ogródzonej; Józef Mucina, kapral z D. Lesznej; Cieśla Jan, plutonowy; Seidler Leon; Brosz Jakób; Grycz Józef; Słowik Stanisław; Stojek Jan. Ranni są: Brykajło Henryk (2 razy), Libarda Jan (2 razy), Kubica Jan, Synowiec Józef, Niemiec Rajmund, Mrowiec Franciszek, Śmiga Karol, Budzioch Szymon, Gazda Robert (ciężko). Niech ta krew śląska przyniesie zwycięstwo i tryumf sprawie polskiej!

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Henryk Tesarczyk, urzędnik Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 4 K; ś. p. Rudolf Kałuża, nauczyciel w Pastwiskach 40 K; ks. Jerzy Juroszek, kurat polowy w Cieszynie 50 K; p. Józef Gruszka, rachmistrz przy oddziale balonowym w polu, z okazji odznaczenia srebrnym krzyżem zasługi z koroną 12 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K. — Za łaskawe dary serdecznie dziękuje i o dalsze uprzejmie prosi Wydział »Opieki«.

Dla Muzeum śląskiego ofiarował p. Józef Gruszka, rachmistrz przy oddziale balonowym na wschodniej widowni wojny, 19 widokówek z zdjęciami fotograficznymi budynków zniszczonych przez Rosyan.

Na ludność polską, zniszczoną wojną, złożył ks. Teofil Budny, prob. w Lipowcu 100 K; p. Jerzy Łysek nr. 54 w Lipowcu 6 K; p. Jan Kozieł, kierownik szkoły w Lipowcu 2 K.

Na głodnych braci w Warszawie: p. Franciszka Więclawowa w Dziedzicach 2 K; ks. Andrzej Kaczmarek w Cieszynie 5 K.

Dla osieroconych dzieci galicyjskich: Władzio i Miecio Więclawowie w Dziedzicach 3 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: Ks. Henryk Dziekan, proboszcz w Niem. Lutyni 100 K; Bernard Adamecki w Markłowicach 2 K; Jan Niedoba, poczta polowa 68 — 6 K; N. N. w Jabłonkowie 20 K; Ignacy Stankiewicz, malarz w Cieszynie 5 K; z »dnia kwiatka« w Dąbrowie 132 K 94 h.

Na ochronkę »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie złożyły pp.: Słowickowa 2 K, Bartosikowa 2 K, Abterowa 2 K.

Dla uczczenia pamięci poległego ś. p. profesora Stanisława Malutego złożyło na »Macierz Szkolną« Szan. Grono profesorów gimnazjum realnego w Orłowej 71 K; dalej pp. nauczyciele po 5 K: Jan Sikora, Franciszek Kotas, Paweł Pszczółka, oraz następujące klasy gimnazjum realnego w Orłowej: klasa I. 16 K 02 h; klasa II. 12 K 84 h, klasa III.a 7 K 17 h, klasa III.b 4 K 70 h, klasa IV.a 10 K 57 h, klasa IV.b 28 K 70 h, klasa V. 13 K 44 h, klasa VI. 13 K, klasa VII. 26 K 26 h. Łączna kwota powyższych składek 147 K 70 h.

Na gwiazdkę dla legionistów wpłynęły do Sekcji śląskiej N. K. N.: Zebrane na listę składkową p. Jadwigi Balkowej i Janiny Kłuszyńskiej: dr. Kłuszyński 20 K; dr. Henkeles 20 K; Weinreb 20 K; Balkowa 5 K; Heczkówna 1 K; Brenner 3 K; Zalewski 1 K; Machacz 2 K; Jeziorski 15 K; Iramer 2 K; Fischer 1 K; Wellis 3 K; Friedenberg 1 K; Kippel 1 K; Vogelbaum 1 K; Goldberger 2 K; Pöllerowa 10 K; Andruszewski 2 K.

Z Bogumina-dworca. W niedzielę, dnia 21. listopada 1915, o godz. wpół do 8. wieczorem, odbędzie się w sali p. Józefa Zankra w Boguminie-dworcu uroczysty wieczór listopadowy z następującym programem: 1. Słowo wstępne — wygłosi delegat N. K. N. z Krakowa. 2. »W górę serca«, obraz dramatyczny w 4 aktach Fr. Dominika. 3. Żywy obraz. Ceny miejsc: Pierwsze 1 K, drugie 70 h, trzecie 50 h, a dla dzieci 20 h. Pierwsze i drugie są numerowane a nabywać je można wcześniej u amatorów, w sklepie p. Płużka i u p. Zankra. Czysty dochód na gwiazdkę dla polskich legionistów.

Z Bystrzycy. (Młodzi złodzieje.) W przeszłym miesiącu skradli tu w pewnym domu trzech chłopcy w wieku od 11—14 lat 551 K i uciekli. Wdrożono za nimi poszukiwania.

Z Frydka. Na targu, odbytym dnia 10. b. m., płacono za mleko 36—38 h, za ¼ kg masła 2 K 50 h, za jaje 20 h. Towaru mało, popyt wielki.

— Przy ostatnim przeglądzie pospolitaków z lat 1873—1877 i 1891, 1895 i 1896, na 163 stawiających się z miasta uznano za zdalnych 94, t. j. 57½ %.

Z Jaworzynki. Srebrny medal I. klasy otrzymał za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela na południowo-zachodnim placu boju plutonowy Michał Urbaczka, który już d. 19. maja b. r. odznaczony został srebrnym medalem II. klasy.

Z Wielkich Kończyc. (Spis datków, złożonych dla pułku p. nr. 100 i pułku obrony krajowej nr. 31 na Święta Bożego Narodzenia.) Ks. proboszcz Karol Olszak 30 K; Henryeta hr. Thun 20 K; ks. Nohel Gustaw, katecheta 10 K; Nohel Henryk 10 K; Köppel Ema 10 K; Czempiel Karol 10 K; Wawrzyczek Józef 10 K; Paleta Robert 5 K; Zwilling Jan 5 K; Jendrulek Józef 5 K; Machej Franciszek 5 K; Machej Józef 5 K; Żyła Mateusz 5 K; Tomica Franciszek 5 K; Żyła Justyna 6 K; Wawrzyczek Franciszek 6 K; Tomica Marya 4 K; Żyła Anna 4 K; Blitz Stefania 4 K; Foltyn Teresa 4 K; Foltyn Franciszek 4 K; Gabzdyl Franciszek 4 K; Bijok Paweł 4 K; Żyła Antoni 4 K; Tomica Anna 4 K; Baszczyński Jerzy 4 K; Mlinar Jan 4 K; hrabianka A. Thun 4 K; Fryderyka Stuppach 4 K; Pöschko Jan 4 K; Tomica Józef 4 K; Parchański Franciszek 4 K; Machej Jan 3 K; Baron Katarzyna 3 K; Bijok Stefania 4 K; Machej Jan 3 K; Chmiel Józef 3 K; Botorek Marya 3 K; Karner 3 K; Vitu 3 K; Raimann 3 K; Seuska 3 K; Wittosch Emilia 3 K; Żyła Franciszek 2 K; Wawrzyczek Józef 2 K; Machej Jan 2 K; Hanzel Justyna 2 K; Stuchlik Karola 2 K; Nytra Józef 2 K; Żyła Emilia 2 K; Foltyn Franciszek 2 K; Kasztura Anna 2 K; Żyła Franciszek 2 K; Szajter Franciszek 2 K; Siekierka Franciszka 2 K; Tomica Teresa 2 K; Foltyn Franciszek 2 K; Wawrzyczek Józef 2 K; Foltyn Franciszek 2 K; Tomica Franciszek 2 K; Szajter Jan 2 K; Szafarczyk Marya 2 K; Szajter Anna 2 K; Kabiesz Franciszek 2 K; Żyła Franciszek 2 K; Wawrzyczek Karol 2 K; Stanioł Franciszek 2 K; Wawrzyczek Marya 2 K; Bijok Zofia 2 K; Kempny Karol 2 K; Wawrzyczek Franciszek 2 K; Weiss 2 K; Hilsa Karol 2 K; Gentz 2 K; Stanek 2 K; Matuszek Józef 2 K; Gwóźdź Emilia 2 K; Jedliczka Marya 2 K; Biela Jerzy 2 K; Wawrzyczek Józef 2 K; Piwko Teresa 2 K; Torzawa Jerzy 2 K; Hanzel Marya 2 K; Żyła Jan 2 K; Szwarc Jan 2 K; Foltyn Teresa 2 K; Tomica Emilia 2 K; Filippek

Zofia 2 K; Gawłowski Paweł 2 K; Gremlik Jan 2 K; Stuchlik Jan 2 K; Gremlik Jan 2 K; Wawrzyczek Justyna 2 K; Wawrzyczek Marya 2 K; Kuchajda Józef 2 K; Gogler Filomena 2 K; Tomica A. 2 K; Hartmann 2 K; Czakon 2 K; Gabzdyl Zofia 2 K; Hanzel Jan 2 K; Parchański Marya 2 K; Tomica Marya 2 K; Żyła Franciszek 2 K; Gawłowski Marya 2 K; Matuszek Jan 2 K; Motloch Joanna 2 K; Tomica Teresa 2 K; Wawrzyczek Józef 2 K; Machaj Józef 2 K; Kempny Henryk 2 K; Gabzdyl Paweł 2 K; Machaj Anna 2 K; po 1 K dali: Bijok Marya, Brachaczek Karol, Bijok Józef, Żyła Franciszek, Gabzdyl Marya, Tomica Mateusz, Kwiczala Jan, Foltyn Józef, Kula Józef, Herman, Chmiel Józef, Grzybek Józef, Rudol Henryk, Walica Karol, Żyła Teresa, Bierski Józef, Foltyn Franciszek, Grzybek Józef, Cholewik Jan, Grzybek Jan, Wierzoń Jan, Tomica Anna, Machaj Anna, Węglarzy Teresa, Szajter Marya, Szajter Karol, Matuszek Ludwina, Głód Franciszek, Dudek Marya, Machaj Teresa, Tomica Teresa, Foltyn Teresa, Zywcok Franciszek, Foltyn Joanna, Szczyrba Teresa, Gremlik Marya, Filipiek Barbara, Filipiek Paweł, Żyła Anna, Stus Zofia, Cwieczek Ludwina, Stoszek Jadwiga, Smelik Franciszek, Marek Anna, Szatte Mina, Botorek Marya, Stuchlik Teresa, Kukla Justyna, Bijok Teresa, Czendlik Józef, Czendlik Jan, Machaj Joanna, Chmiel Franciszek, Matuszek Józef, Tomica Ewa, Wawrzyczek Anna, Tomica Marya, Parchański Anna, Tomica Joanna, Szajter Franciszek, Tomica Joanna, Tomica Józef, Hanzel Joanna, Szafarczyk Karol, Gabzdyl Teresa, Parchański Paweł, Bijok Filomena, Żyła Teresa, Matuszek Józef, Wawrzyczek Franciszek, Pucek Franciszek, Żyła Józef, Owczarzy Józef, Sławiński Jan, Szajter Józef, Szczypka Marya, Hanzel Marya, Wawrzyczek Teresa, Matuszyński Józef, Jarosz Józef, Parchański Franciszek, Wawrzyczek Alojzy, Machaj Marya, Machaj Paweł, Pisiut Józef 1 K 40 h, Gabzdyl Franciszek 1 K 10 h; Szwarz Teresa 80 h; Kucharczyk Agata 40 h; Wawrzyczek Józef 60 h; Gremlik Franciszek 40 h; Gabzdyl Józef 20 h; Matuszek Marya 80 h; Matuszek Marya 40 h; Wawrzyczek Paweł 60 h; Tomica Teresa 60 h; Lebedzik Joanna 60 h; Parchański Marya 60 h; Parchański Józef 80 h; Hanzel Wincenty 80 h; xyz 70 h; Parchańska Anna 30 h; Machaj Franciszek 50 h; Sznajder Jan 40 h; Staniczek 60 h; Gremlik Józef 60 h; Tomica Jan 60 h; razem 482 K 80 h.

Rozmaitości.

Rezultat trzech pożyczek wojennych w Austrii i na Węgrzech. Pierwsza pożyczka dała w Austrii 2135 milionów, na Węgrzech 1170, razem 3305 milionów, druga pożyczka w Austrii 2630, na Węgrzech 1120 milionów, trzecia pożyczka (dotychczas) w Austrii 4100, na Węgrzech około 2000 milionów, razem 6100 milionów. Wszystkie trzy pożyczki dały razem w Austrii 9540 milionów, na Węgrzech 4290 mil., czyli razem w Austrii i na Węgrzech przeszło 13 miliardów koron.

Nabożeństwa za poległych. Od 10. b. m. w katedrze św. Szczepana w Wiedniu odbywają się codziennie msze św. za poległych wojowników. Pierwsze requiem odprawił kard. ks. bisk. dr. Piffel przy wielkiej asystencji. W katedrze obecni byli arcyks. Karol Stefan, Albrecht, arcyksiężna Izabela, Marya Anuncyata, Blanka i kilku innych członków domu cesarskiego, star-

szy ochmistrz hr. Lanckoroński, hr. Stürgkh z członkami gabinetu, wspólny minister skarbu, minister wojny i t. d.

Komisarz rządowy dla twierdzy Krakowa. Ostatni numer „Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych”, drukowany w Krakowie, wydany i rozesłany w d. 8. b. m., zawiera między innymi »obwieszczenie prezydium namiestnictwa z dnia 1. b. m. o ustanowieniu komisarza fortecznego dla twierdzy Krakowa i rozszerzeniu zakresu działania dyrekcyi policyi w Krakowie co do agend policyi państwowej na wszystkie gminy krakowskim rejonem policyjnym dotychczas nieobjęte, a obecnie do urzędowego okręgu komisarza fortecznego dla twierdzy Kraków wcielone.« Obwieszczenie to wymienia w dalszym ciągu szczegółowo wszystkie gminy do okręgu twierdzy należące. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15. listopada.

Zakaz dzwonienia w kościołach, oraz oświetlania i otwierania wież kościelnych w rejonie twierdzy krakowskiej i Galicyi zachodniej został usunięty. Obecnie dzwonienie w świątyniach i otwieranie wież kościelnych w tej części kraju nie podlega żadnemu ograniczeniu.

Pogrzeb s. p. Kaszubskiego, oficera Legionów polskich, który zginął śmiercią męczeńską na szubienicy, powieszony przez Moskali w d. 7. lutego 1915 w Pilźnie, odbył się uroczystość w dniu 2. listopada 1915 w Pilźnie. Naczelny Komitet Narodowy wydał rzewnie napisaną »Pamiętkę z pogrzebu s. p. Kaszubskiego«, którą rozdano między ludność Pilzna na pogrzebie. Pogrzeb odbył się staraniem i kosztem N. K. N. Trumna metalowa ozdobiona jest orłem polskim i szablami w krzyż złożonemi, wykonanemi przez artystę rzeźbiarza p. Stan. Popławskiego. — Na pogrzeb przybyła delegacja N. K. N., złożona z prezesa N. K. N. Jaworskiego i posła Zieleniewskiego. Po odprawieniu modłów kościelnych przemówił imieniem N. K. N. nad grobem prezes Jaworski. W pogrzebie brała udział Komenda placu Legionów w Krakowie oraz 2 oficerzy I. brygady, koledzy zmarłego.

Ceny roślin strączkowych. Ustanowione rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 21. września b. r., dz. u. p. 275, ceny przejęcia ziarna roślin strączkowych do zbiorów r. 1916, wynoszą: 1) za groch i soczewicę 55 K za 100 kg; 2) za wszelkie gatunki fasoli łącznie z bobem i bobikiem 40 K za 100 kg; 3) za fasolę poślednią (pastewną), nie nadającą się do konsumpcji 30 K za 100 kg. Za mieszankę zbożową z żyta i pszenicy, »spółkę«, należy płacić tę samą cenę, jaką się płaci za żyto, t. j. 28 K za 100 kg. Również cena maki z tej mieszanki jest identyczną z ceną maki żytniej. Cena hreczki ustanowioną została

na 28 K za 100 kg. Cena kukurydzy z tegoroczn. zbiorów została ustanowioną tymczasowo na 26 K za 100 kg.

Tego ludzie nie pamiętają. W Vilemowicach koło Macochy na Morawie stoją dotąd w kilku miejscach mondele z jęczmieniem. Dnia 27. października siekł rolnik na swem polu jęczmień. U nas na Śląsku gniją jeszcze gdzieniegdzie drucie siana.

500-letni jubileusz Hohenzollernów. W dniu 21. z. m. obchodził dom Hohenzollernów 500-letni jubileusz panowania w Prusiech. Gniazdem rodzinnem Hohenzollernów jest zamek Hohenzollern, położony na północnem podgórzu Alpejskiem (koło Hechingen). Od r. 1415 do r. 1791 byli markgrafami Brandenburgii, a od r. 1701 królami pruskimi.

Dwanaście milionów wychodźców w Rosyi. Na zjeździe wszechrosyjskiego Związku miast działacz rosyjski Baruchin — jak donosi w Petersburgu wychodząca »Riecz« — odczytał referat stwierdzający, że liczba ogólna ludności,

Fellera wzmacniające żołądek, łagodnie przeczyszczające pigułki rumbabarowe z marką

„ELZA-PIGUŁKI“



usuwają zatwardzenie

6 pudełek franko 4 K 40 h. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych.

Polska Wszechnica i polska Technika w Warszawie.

Ze stolicy Polski, z królewskiej Warszawy, przychodzi do nas wieść radosna. Dnia 15. listopada otwarte tam zostały dwie najwyższe szkoły polskie: Wszechnica, czyli uniwersytet, którego zadaniem kształcenie teologów, prawników, lekarzy, tudzież nauczycieli dla szkół wyższych, Technika, gdzie odpowiednie wykształcenie naukowo-fachowe mogą uzyskiwać inżynierowie, mechanicy, budowniczowie i przemysłowcy. Tak więc odbudowa Polski rozpoczyna się słusznie i mądrze od tego, co najważniejsze, od głowy, od myśli rozumnej naukowej, która powinna wszelkim dalszym kierować rozwojem. Zaborcze rządy moskiewskie, pragnąc naród polski zniszczyć i wygubić, starały się przede wszystkim o to, aby Polaków ogłupić. Wielka jednak przeszłość nasza na polu oświaty, wspinała tradycje polskiego szkolnictwa, utrudniały w wysokim stopniu urzeczywistnienie tego iście barbarzyńskiego celu. Polacy pomimo wszystkiego ogłupić się nie dali.

Rosya zaprowadziła na ziemiach polskich szkoły wyłącznie rosyjskie, język polski był z nich zupełnie wyrzucony, dzieciom nie wolno było nawet między sobą w ojczystej porozumiewać się mowie. Co warte były te moskiewskie szkoły, to o tem pouczają nas doskonale gorzkie i wprost o pomstę do nieba wołające doświadczenia ostatnich pokoleń polskiego narodu. Rząd rosyjski z rozmysłem starał się o to, aby szkoły w Polsce były nie tylko rosyjskie, ale także najgorsze. Na nauczycieli sprowadzano do tych szkół przeważnie wyrzutków rosyjskiego nau-

czycielstwa, ich zadanie bowiem polegało nie na kształceniu umysłów i charakterów młodzieży, ale na ich paczeniu i demoralizowaniu. Takie same stosunki istniały również na rosyjskim w Warszawie uniwersytecie, który zaprowadzono tam po skasowaniu w r. 1869 sławnej tamtejszej »Szkół Główniej«, powołanej do bytu siedm lat przedtem przez Wielopolskiego, a będącej właściwie tylko wznowieniem polskiego uniwersytetu, który powstał w Warszawie sto lat temu po utworzeniu Królestwa Polskiego; aż do roku 1831, t. j. do rewolucyi listopadowej, świetnie się rozwijał.

Gdy we wrześniu r. 1831 Moskale Warszawę zdobyli, zamknęli natychmiast uniwersytet a Polska przez lat trzydzieści pozbawiona była możności kształcenia swoich synów na przewodnie w społeczeństwie stanowiska. Dopiero Wielopolski w r. 1862 wskrzesił znowu najwyższą na ziemiach polskich szkołę. Żywoć jej jednakże był bardzo krótki. Carat i jego siepacze nie mogli znieść światła od nauki polskiej rozchodzącego się. Burzycielską przeto kierując się manią przeobrażono po powstaniu w roku 1863 świetną polską »Szkółę Główną« na najgorszy uniwersytet rosyjski. Uniwersytet ten był tak lichy, że zajmował nawet między rosyjskimi uniwersytetami miejsce ostatnie, wstęp zaś do niego mieli przeważnie duchowni prawosławnych seminarjów duchownych, których wykształcenie nie dorównywało zwykłe wykształceniu ucznia z czwartej klasy gimnazjalnej.

Na poły nieraz dzikie szumowiny rosyjskiego społeczeństwa ściągają do Warszawy, aby tu szukać nibyto nauki, w gruncie rzeczy aby szerzyć tam »istinną« ruskiego ducha i przyczyniać się do demoralizowania polskiej młodzieży.

Jeszcze gorzej postąpił rząd z warszawską politechniką. Gdy w r. 1897 przybył car Mikołaj II. do Warszawy, obudziły się wśród Polaków nadzieje, że przyjdzie może do zgody obu narodów: polskiego i rosyjskiego. Zamożniejsze przeto warstwy ludności warszawskiej złożyły około dwa miliony rubli, ofiarując je carowi na założenie w Warszawie najwyższej szkoły technicznej, której potrzebę gwałtownie odczuwano. Szkoła miała być oczywiście polską. Car pieniądze przyjął, ale politechnikę kazał urządzić rosyjską. W taki to sposób opiekował się Moskal polską nauką i oświatą.

Teraz nareszcie po wiekowej męce to się skończyło, a krwią zbroczonych ziem polskiej świta odrodzenie. Rozpoczyna się ono od tego, co najważniejsze, a mianowicie od oświaty i nauki. Obok szkół ludowych, które już istnieją, przywrócone obecnie zostają polskiemu narodowi dwie szkoły najwyższe, bez których żaden naród cywilizowany w dzisiejszych czasach obejść się nie może. Tak uniwersytet, jak i Politechnika istniały już w Warszawie. Uniwersytet w latach od 1816—1831 i od 1862—1869, szkoła zaś techniczna, powołana do bytu z inicjatywy wielkiego naszego uczonego i myśliciela Staszycy, istniała w latach od 1825—1836. — Teraz więc przywraca się Warszawie to, co już posiadała i co się polskiemu narodowi słusznie od dawna należało i należy. Dzień więc 15. listopada jest dla Polski dniem wielce narodowym. Chyba teraz najwięksi może pesymiści powoli uwierzą, że po strasznych i krwawych ofiarach obecnej wojny także dla nas wyswobodzonych nareszcie z pod jarzma rosyjskiego lepszego zbliża się przyszłość.

»Prawda«

usuniętej wskutek wojny ze swych ognisk domowych i tułającej się po Rosyi, wynosi około 12 milionów.

Królowa belgijska w rowach strzeleckich. Do „Daily Telegraph” donoszą z Le Havre, że królowa Elżbieta, z domu księżniczka bawarska, w tych dniach zwiedziła rowy strzeleckie pierwszej linii. Żołnierze zgotowali królowej przyjęcie entuzjastyczne. Królowa, która bardzo żywo interesowała się szczegółami życia w rowach strzeleckich, rozmawiała z wieli żołnierzami. Podczas zwiedzania frontu na szerokości 6 mil została królowa zaskoczona w pewnym miejscu gwałtowną kanonadą niemiecką. Królowa i składająca się z oficerów świta jej formalnie zaszypane zostały przez latające w powietrzu części ziemi i odłamków. Królowa jednakże ani na chwilę nie straciła przytomności. Liczne gramaty pękły w pobliżu dającej jej schronienie kamizelki.

Pod Twoją obronę.

Gdy mam w sercu jęk,
Ból, ucisk i lęk,
Wzywamy: Pod Twoją obronę;
Nadzieją oddycha
Ta modlitwa cicha,
Gwiazdami usiewa koronę.
Jak wiele wyraża,
Gdy u stóp ołtarza
Do Ciebie, o Pani, wołamy:
Przytul nas, o Matko,
Jako ptasząt stadko,
Z ufnością błagamy —
Nad zamki warowne
I stale hartowne
Ty staniez, o Matko Boża.
Wydań rozkazy,
Znikną wojny obrazy,
Jasna rozświetli się zorza;
Nad ziemią żałosną
Jak burza z wiosną,
Łkając, rozjeżdża się dzwony:
Ratuj, Królowo,
Wróć szatę godową,
Pod Twoją, pod Twoją obronę.

K r a k ó w, 25. sierpnia.

J.

III. pożyczka wojenna. Lokacya kaucyj wojskowych.

Reskrypt c. k. ministerstwa wojny z 6. października 1915, oddział I, nr. 3185/K. W.

Ażeby spowodować osoby wojskowe do wzięcia udziału w subskrypcji na III. pożyczkę wojenną i zapobiedz zbytecznym zapytaniom, podaje się do wiadomości:

1. Obligacje 3. pożyczki wojennej nadają się do lokacyi kaucyj wojskowych w myśl § 1 ogłoszenia c. k. ministerstwa skarbu z 18. grudnia 1907, dz. u. p. nr. 276, względnie § 1 instrukcji król. węg. ministerstwa skarbu l. 16419 z r. 1908, które to ogłoszenia są umieszczone w dodatku do przepisów z r. 1907 dotyczących się małżeństwa osób wojskowych.

2. Nabycie pożyczki wojennej, względnie subskrypcya na pożyczkę wojenną jest rzeczą jednostronną.

3. Zaciągnięcie pożyczek na kaucye wojskowe celem subskrypcji na 3. pożyczkę wojenną jest w ogólności dopuszczalne i to wedle postanowień § 29 przepisów z r. 1907 o ożenieniu się osób wojskowych, § 9 ogłoszenia c. k. ministerstwa skarbu z 18. grudnia 1907, dz. u. p. nr. 276; § 52 instrukcji król. węg. ministerstwa skarbu l. 16419 z r. 1908 i § 9 rozporządzenia rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny z 5. stycznia 1908, l. 212401/II z r. 1907, wszystkie te rozporządzenia są umieszczone w dodatku do przepisów z r. 1907 dotyczących się ożenienia osób wojskowych.

Na zaciągnięcie takiej pożyczki nie potrzeba zezwolenia ministerstwa wojny.

4. Okoliczność, czy poszczególne banki dają pożyczki na państwowe papiery kredytowe lub inne przedmioty majątkowe, które są obciążone kaucjami wojskowymi, nie podlega ocenie i wpływowi ministerstwa wojny.

5. Celem zakupu 3. pożyczki wojennej na kaucye wojskową lub celem całkowitej lub częściowej wymiany kaucyi wojskowej na trzecią pożyczkę wojenną w równej wartości nominalnej, należy do podań dołączyć dokumenty, wymienione w § 22: 1, 2, 3 i 4, względnie w § 25 przepisów o kaucjach wojskowych.

(Oryginalne zezwolenie na małżeństwo, dokument przeznaczenia w oryginale i odpis, arkusz płatniczy procentów i dowód uprawnienia tego, który złożył kaucye, względnie arkusz płatniczy procentów i przez ministerstwo wojny uwierzytelniony odpis dokumentu przeznaczenia dotychczasowej kaucyi.)

Zamiast arkusza płatniczego procentów wystarcza przydzielenie pożyczek wojennych, lub po wydaniu poświadczeń tymczasowych w nagłych wypadkach urzędowe poświadczenie, że poświadczenia tymczasowe przesłano do przeprowadzenia winkulacji (poświadczenie jednostronne kasy państwowej, której przesłano poświadczenia tymczasowe do winkulacji).

6. Prawdziwość podpisu osoby wystawiającej dokument przeznaczenia może być uwierzytelniona przez sąd polowy lub przez wojskowego zastępcę prawnego, jeżeli osoba ta stoi przy armii w polu.

7. Powyższe przepisy mają moc tylko aż do demobilizacji.

8. Co do stemplowania prośb przesłanych do ministerstwa wojny i co do załączników obowiązujących bez wyjątku postanowienia załącznika 7 do przepisów z r. 1907, dotyczących zawarcia małżeństwa w c. i k. wojsku.

Zajęci. Lista 276 (z 31. p. p. obrony krajowej): Kopeć Hubert z Radwanic. (Z 100. p. p.): Biowski Maciej ze St. Bielska, Bolek Karol z Żywocic, Chlebek Paweł ze Śmiłowic, Cholewik Józef ze Zebrzydowic, Chrobok Engelbert z Zarzecza, Gawłowski Karol z Rudzicy, Grycz Józef z G. Cierlicka, Grynik Rudolf z Bogumina, Hamtak Jan z Karwiny, Heczko Jerzy z Bystrzycy, Iskrzycki Józef z Bronowa, Kaleta Jerzy z Karpentnej, Kasper Jan z Bruzowic, Klimanec Franciszek z Zabrzeża, Klimsza Adolf z Olbrachcic, Kotas Paweł z Tyry, Ligocki Józef z Koniakowa, Mędrela Artur ze Skoczowa, Mikler Jerzy z G. Międzyrzecza, Mird Karol ze Stonawy, Mocz Wiktor z Karwiny, Mrógała Ludwik z D. Lesznej, Olszowski Rudolf z Bielska, Orszulik Józef z Próchniej, Paszek Jan z Markłowic (pow. Frysztat), Płocica Ludwik z Szonychia, Polok Antoni z Ochab, Postulka Jan z P. Ostrawy, Rehak Karol z Morawki, Ryśka Jan z G. Błędowic, Schimke Franciszek ze St. Bielska, Sechert Alfred z Wapienicy, Seidler Rudolf z Karwiny, Skotnica Antoni z Morawki, Skotnica Franciszek ze Skalicy, Tomiczek Józef z Zaborza, Wałach Adam z Łyżbic, Wenzel Jan z Kaczyc, Zydel Józef z Drogomyśla (wszyscy wyżej wymienieni znajdują się w Ust-Kamenogórsku, gub. Semijalatinsk w Rosyi); Chwaścina Michał i Cieślarski Jan z Wisły (3. szpital rezerw. w Valjevo w Serbii); Konderla Paweł z Wisły (Petropawłowski, Rosya); Krzyżanek Jan z D. Błędowic (3. szpital rezerw. w Valjevo, Serbia), Kukla Paweł z D. Międzyrzecza (szpital ewak. 295-296 w Saratowie, Rosya), Makula Paweł z Ustronia (Tjumień, Rosya), Menszisz Dominik z Domasłowic (Valjevo, Serbia), Nowak Karol z Aleksandrowic (Peszczanka, Rosya), Ostrowski Franciszek ze Zamarsk (Tjumień, Rosya), Skrzyszowski Franciszek z Niem. Lutyni (szpital ewak. nr. 295-296 w Saratowie, Rosya), Szkaniera Jerzy z D. Łomnej, Trombik Franciszek z Końskie, Troszok Franciszek z D. Lesznej (Nowo-Nikolajewsk w Rosyi), Branek Józef z Ustronia (szpital wojsk. w Kragujevac, Serbia). — Lista 281 (z 100. p. p.): Antoni Rudolf z Bystrej, pow. Bielsko (szpital ewak. nr. 8 w Charkowie, Rosya), Buja Józef z Czechowic, Carbol Alojzy z Frydku, Cinciała Adam z Bystrzycy, Dona Józef z D. Cierlicka (Kurgan, Rosya), Gabzdyl Józef z W. Kończyc (Petropawłowski, Rosya), Gawełczyk August z Poręby (Petropawłowski), Janotta Adolf ze Zabłocia, pow. Bielsko (Ufa, Rosya), Jaworski Józef z Brennej (Tjumień, Rosya), Krzempek Józef ze Zarzecza (Charków, Rosya), Marosz Jerzy z Wędryni, Mitrenga Franciszek z Łyżbic (Charków), Mojeścik Jan z Brennej (Tjumień, Rosya), Szebesta Karol z Raju (Jelec Rosya), Tomiczek Franciszek z Rudzicy (Tjumień, Rosya).

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließfach).

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wełniane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYŃNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńn

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☉ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksla na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

i płać od nich

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie.

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe
na żądanie.

☉☉☉☉☉

Nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny

w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

i

**„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.**

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyńn.

Zegarek wojenny z branzoletką

niklowy, stalowy, srebrny i złoty



Wielkość według rysunku

Otwarty albo z podwójną kopertą

Niklowy lub stalowy, wielkość według rysunku K 10,—
Z świetną tarczą radyową, wielk. według rys. K 15,—
Z podw. kopertą (rozbiicie szkła wykluczone) K 20,—
radyowe K 30,—

Oryginalny »Omega« K 40,—
»Omega« radyowy K 50,—
Powyższy zegarek z bransol. trochę większy K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 18,—
Te same z świetlaną tarczą radyową I. jakości K 26,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 6,— »Dobosz« K 7,—
3 lata gwarancyi. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z
dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

L. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhnel

WIEDEŃ, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

☉☉☉☉☉

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samó za wkładkami
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych.
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńn, stow-
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

1. Domagalski 4. Taper 8. Filialeski

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 > 50 >
kwartalnie . . . 1 > 75 >

Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 > — >
kwartalnie . . . 1 > 50 >

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znaczna taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 23. listopada 1915.

Nr. 94.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wkroczenie do Sandżaku. - Zajęcie Nowego Bazaru i Prilepu.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze ostrzeliwanie Gorycy.

Wiedeń, 18. listopada. Urzędowo donoszą: Także i podczas wczorajszego dnia nie podjęli Włosi ataków.

W nocy próbowali oni słabych ataków przeciw Zagorze, na północny stok Monte San Michele i przeciw odcinkowi na południowy zachód od San Martino. Wszystkie odparto.

Dzisiaj od wczesnego rana znajduje się Gorycja znowu pod silnym ogniem artylerii. W pierwszej godzinie spadło około 400 pocisków do miasta. Stara dzielnica miasta Rivy znajdowała się wczoraj pod ogniem, wychodzącym z Altissimo.

Nasi lotnicy obrzucili bombami koszar w Bellune.

W 6 godzinach 3000 pocisków.

Wiedeń, 19. listopada. Urzędowo donoszą: Włoskie ataki na froncie nad Soczą rozpoczęły się na nowo. Jak podczas ostatnich wielkich walk, skierowane są także tym razem głównie na teren gorycki. Przyczółek mostowy znajduje się bez przerwy w ciężkim ogniu działowym. Próbę ataku na Oslavię i silne natarcie na wzgórze Podgora odparto.

Ostrzeliwanie planowe miasta Gorycy trwało przed południem cztery, po południu przeszło 2 godziny.

3000 pocisków wszystkich kalibrów poświęcono temu dziełu zniszczenia. Spowodowały one wielkie pożary, szkoda wojskowa jest nieznaczna. Natomiast ciężko zostali dotknięci mieszkańcy przez stratę w ludziach i mieniu.

Północny odcinek płaskowyzą Doberdo znowu zaatakował nieprzyjaciół gwałtownie.

Na północnym stoku Monte San Michele wtargnął kilkakrotnie na tę pozycję. Zacięte walki z blizka zakończyły się jednak dla naszych wojsk zupełnym utrzymaniem swej pierwotnej linii bojowej.

Wszystkie natarcia na odcinek San Martino rozbiły się wśród najcięższych strat dla Włochów. Również nie udało się na froncie na północ od goryckiego przyczółka mostowego dwa silne ataki nieprzyjacielskie koło Zagory, kilka słabszych w terenie Vrsic i Flitschu.

Jeden z naszych lotników obrzucił bombami fabrykę sukna w Schio.

Obrzucenie pięciu miast włoskich bombami.

Wiedeń, 20. listopada. Urzędowo donoszą: Walki w Goryckiem trwają dalej. Gorycki przyczółek mostowy atakowano znowu bezowocnie na kilku miejscach, a miasto ostrzeliwano przez godzinę żywo, następnie umiarkowanie.

W północnej części płaskowyzą Doberdo nieprzyjaciół, przy użyciu znacznych sił, ponowił swe natarcie tak na nasze pozycje na północnym stoku Monte San Michele, jak i na odcinek San Martino. Kilkakrotnie doszło do walki ręcznej. Włochów wszędzie odparto, nasza linia bojowa jest jak i przedtem w naszych rękach.

To samo odnosi się także co do naszych pozycji koło Zagory, gdzie nieprzyjaciół wtargnął w pobliże zaskie drogowej, w zaciętej walce z blizka został jednak znowu zupełnie rozpedzony.

Nasi lotnicy obrzucili bombami: Veronę, Vicencę, Tricesimo, Udinę, Cervignano.

Rozpaczliwe i nieudane wysiłki Włochów przy ściągnięciu nowych posiłków.

Wiedeń, 21. listopada. Urzędowo donoszą: Włosi ponownie ściągnęli siły bojowe z frontu tyrolskiego w goryckie. Przy użyciu tych posiłków atakuje nieprzyjaciół ponownie cały gorycki przyczółek mostowy. Przed Monte Sabotino złamało się kilka natarć w naszym ogniu. W odcinku Oslavija udało się przeciwnikowi wtargnąć w nasze linie obronne. W kontrataku odzyskał jednak tę pozycję z wyjątkiem jednego pagórka, o który toczą się jeszcze walki. Trzy nieprzyjacielskie natarcia na Pewnę nie udały się, przyniosły ciężkie straty.

Szczególnie gwałtowne ataki skierowano także tym razem na Podgorę. Także tutaj krwawo Włochów odparto. Obszar z obu stron Monte San Michele znajdował się w silnym ogniu działowym. Po południu ruszyły naprzód znaczne siły nieprzyjacielskie na północnym stoku tej góry; atak ten rozbił się w naszym ogniu krzyżowym.

Podobny los spotkał kilka natarć na odcinek San Martino i — na północ od goryckiego przyczółka mostowego — na zaskie drogowę koło Zagory.

W Tyrolu odparli obrońcy Col di Lana dwa włoskie ataki na wierzchołek tej góry.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Sukcesy austriackich lotników.

Wiedeń, 18. listopada. Dzisiaj po południu obrzuciła skutecznie bombami jedna z naszych eskadr aparatów lotniczych morskich forty San Nicolo, Alberoni, arsenał, stację lotniczą, gazometer, dworzec kolejowy i kilka koszar w Wenecji. Mimo zaciętego ognia obronnego i ataków trzech nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, powróciła nasza eskadra w pełnej liczbie i cało.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wielkość sukcesu pod Czartoryskim.

Wiedeń, 18. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojennym położenie jest niezmienione.

Dopiero przy uprzątnięciu pola bitwy koło Czartoryska okazała się pełna wielkość osiągniętego ostatnio sukcesu. Nieprzyjaciół miał ciężkie straty. Dotychczas pogrzebano 2500 Rosjan, oraz naliczono 400 świeżych grobów. Kilka tysięcy karabinów i wielkie masy amunicji są zdobyczą, która powinna się jeszcze zwiększyć. Nieprzyjaciół miał na zachodnim brzegu Styru cztery poza sobą leżące silne pozycje, zaopatrzone przeszkodami z drutu, punktami oparcia i urządzeniami flankującymi. Rozległe obozy chat, wśród których były blockhausy i wielkie stajnie, dowodzą, że nieprzyjaciół urządził się tu na zimę.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 19. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 20. listopada. Urzędowo donoszą: Na linii armii arcyks. Józefa Ferdynanda odparto na północny zachód od Ołyki rosyjski atak. Zresztą nic nowego.

Wiedeń, 21. listopada. Urzędowo donoszą: W Wołyńskim i nad Styrem miejscami ogień działowy, przyczem Rosjanie używają bomb gazowych. Zresztą bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Zajęcie Jaworu i Kurszumli.

Wiedeń, 18. listopada. Urzędowo donoszą: Pościg robi dobre postępy mimo silnej niepogody. Na północ Nowego Varosza zbliżają się nasze wojska do odcinka Uvca. Wzięto w posiadanie miejscowość Jawor. Na południe od Ivanjicy podsunęliśmy się w obszarze wokół wzgórz Janków Kamień w pobliże wyżyn przełęczy Golija Planina.

Niemieckie wojska dotarły mniej więcej do połowy drogi Uszce-Raszka, podczas gdy austro-węgierskie wojska, posuwające się ze wschodu ku Ibarowi, przekroczyły Kopaonik Planina na drodze do Karadaku.

Wojska generała Gallwitza posunęły się w kierunku połudn. przez spłodowaną przez Serbów miejscowość Kurszumlię.

Wojska bułgarskie, walcząc, wzięły wzdórza Radan i obszar na południowy wschód stamtąd.

Wkroczenie do Sandżaku.

Wiedeń, 19. listopada. Urzędowo donoszą: Czarnogórcy zostali ponownie pobici koło Priboju. Nasze wojska wkroczyły wśród radości ludności mahometańskiej do Sandżaku.

Przednie straż naszych sił bojowych, operujących w zachodniej Serbii, stoją przed Nowym Waroszem i w Sienicy. Jedna kolumna przeszła Jankov-Kamen (wysokości 1931 m).

Niemieckie dywizje gen. Kövessa zajęły okolice Raszki. Na południowy wschód od nich walczą u stóp Kopaonik Planiny austro-węgierskie wojska.

Posuwanie się niemieckich i bułgarskich dywizji w stronę kotliny Prisztiny robi postępy.

Wojska serbskie zupełnie wyparte ze Starej Serbii.

Wiedeń, 20. listopada. Urzędowo donoszą: Armia gen. piechoty Kövessa obsadziła Nowy Warosz i przekroczyła linię Sjenica—Dugapoljana—Raszka.

Na południowy wschód od Raszki ujęła jedna z c. i k. brygad 2000 Serbów.

Niemieckie wojska gen. Gallwitza walczą na południe od siodła Prepolac, armia generała Bojadjeva w terenie Goljak-Planiny. Tem samym wypędziły wojska trzech sprzymierzeńców nieprzyjaciela z ostatniego kawałka staro-serbskiej ziemi.

Zajęcie Nowego Bazaru.

Wiedeń, 21. listopada. Austro-węgierska grupa wymusiła przejście przez górną Drinę na przeciw Czarnogórców, którzy zagnieździł się na północ od Cajnic.

Wojska niemieckie zajęły Nowy Bazar.

Na wschód stąd, w dolinie Ibaru, odparła nieprzyjaciela austro-węgierska kolumna.

Liczba jeńców, ujętych wczoraj w tym terenie, przekracza 2000.

U wejść na Kosowe Pole toczą się gwałtowne walki.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wkroczenie wojsk austriacko-węgierskich do Priboju.

Berlin, 20. listopada. Wojenny korespondent »Berl. Tageblattu« donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Wojska austriacko-węgierskie stoją już znów w Sandżaku, który ze względów politycznych, podczas przesilenia aneksyjnego, opuścić musiały; nie zażegnało jednak dobrowolne oddanie Sandżaku wybuchu katastrofy. Wtedy bośniacko-tureccy mieszkańcy z płaczem i narzekaniem biegli za wojskiem austriackim, opuszczającym trzy garnizony: Priboj, Plevlje i Prijepolje. Ludność żegnała je błogosławieństwami i prosiła, aby wrócili. W międzyczasie Sandżak podzielono pomiędzy Serbię i Czarnogórę; nie troszczono się zupełnie o życzenia ludności przeważnie mahometańskiej. Teraz zaś żołnierze austriacko-węgierscy wrócili i weszli do Priboju, gdzie aż do przesilenia aneksyjnego stała kompania austriackiego wojska garnizonem. Zaledwie wyparto z okolicy miasta ostatnich Czarnogórców, a już ludność pozdrawiała wkraczające wojska i towarzyszyła im z okrzykami aż do miasta.

Wojna bułgarsko-serbska.

Zajęcie Prilepu, Gostivaru i Gilanu.

Sofia, 19. listopada. Urzędowo donoszą: Dzisiejsze operacje rozwinęły się na wszystkich frontach bardzo skutecznie dla nas. Nasza armia wszędzie posunęła się naprzód i może się wykazać następującymi sukcesami: Po odrzuceniu Francuzów na froncie Gradska-Nikotin (około 17 kilometrów na północny wschód od Prilepu) na południe od Veles, przez Czarną Rzekę, przyczem żołnierze francuscy rzucali karabiny i przedmioty uzbrojenia i po śmiałym ataku frontalnym, skombinowanym z manewrem

okalającym, została zdobyta Svinnicka Glava (około 12 km na południe od Prilepu), która stanowi punkt bardzo ważny strategicznie na drodze Veles-Prilep. Zdobyte tego defile otwiera drogę ku Prilepowi i Monastyrowi.

Dzisiaj w nocy obsadziły nasze wojska, idące na przód, Prilep.

Pościg w kierunku Kiczewa (Krczowa, około 80 km na południe od Gostivaru) został wdrożony.

Kolumna, operująca na froncie Kaczanik—wzgórza Gilan—Kamenik (bezpośrednio na północny zachód od Gilanu) w kierunku ogólnym na Gilan przełamała po trzydniowej zaciętej i krwawej walce serbskie stanowisko w centrum i obsadziła Gilan. Dzisiaj stoją nasze wojska na zachód od miasta Gilan i w oddaleniu 15 do 18 km od Prisztiny.

Zdobycz Bułgarów.

Zdobycz wynosi 18 dział, 22 wozów amunicyjnych, 2000 karabinów i wiele materiału wojennego, jako też 2000 jeńców. Wojska nasze, następujące Serbom na pięty w obszarze Kurszumlje—Leskovac, dotarły wczoraj wieczorem do linii Arlanska-Planina (około 22 km na południowy zachód od Prokuplje) — Radinovac (około 25 km na południowy zachód od Leskovaca), przyczem zdobyto serbską baterię artylerii polnej wraz z zaprzęgiem i wiele materiału do sporządzania szańców, oraz wzięto do niewoli 300 jeńców. Koło Aleksandrovaca znaleziono 13 dział, wrzuconych przez Serbów do Morawy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 18. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie jest w ogólności niezmienione.

Berlin, 19. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju nic nowego.

Berlin, 20. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 21. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie na ogół niezmienione.

• Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Na południowej granicy starej Serbii.

Berlin, 18. listopada. Naczelna kwatera donosi: Sprzymierzone armie w pościgu osiągnęły ogólną linię Jawor—na północ od Raszki—Kurszumlja—Radan—Oruglica.

Nasze wojska znalazły Kurszumlję opuszczoną przez Serbów i splądrowaną. Pod Kurszumlją zabrano kilkadziesiąt jeńców i kilka dział.

Dalszych 5000 jeńców w Serbii.

Berlin, 19. listopada. Naczelna kwatera donosi: Przy wczorajszych zwycięskich walkach pościgowych ujęto okrągło 5000 Serbów.

Znowu 2800 jeńców serbskich.

Berlin, 20. listopada. Naczelna kwatera donosi: Nowy Warosz, Sjenicę i Raszkę obsadzono, w dolinie Ibaru dotarto do Drenu, na wschód od Koponika, do Prepolacu. Ujęto 2800 Serbów, zdobyto 4 działa.

Ujęto 4400 Serbów.

Berlin, 21. listopada. Naczelna kwatera donosi: Niemieckie wojska armii gen. Kövessa zajęły Nowy Bazar.

Armia gen. Gallwitza i prawe skrzydło armii gen. Bojadjeva walczą o przejście do doliny Labu, na północ od Prisztiny.

Liczba Serbów, ujętych 19. listopada, podniosła się do 3800. Wczoraj ujęto przeszło 4400 żołnierzy.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Odparcie ataku angielskiego.

Berlin, 18. listopada. Naczelna kwatera donosi: Anglicy próbowali wczoraj rano niespodziewanie zaatakować naszą pozycję przy drodze Messines—Armentieres. Zostali odparci.

W Argonach spostrzeżono zamiar Francuzów dokonania wysadzenia i zagrożony rów na czas opróżniono.

Położenie niezmienione.

Berlin, 19. listopada. Naczelna kwatera donosi: Walki działowe i minowe w Argonach, koło Argonów, tudzież we Wogezach.

Berlin, 20. listopada. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielskie monitory, które ostrzeliwały Westendę, cofnęły się znowu przed ogniem naszych baterii wybrzeżnych.

Na froncie miejscami żywe walki działowe zapomocą min i granatów ręcznych.

Sprostowanie angielskich przechwałek.

Berlin, 21. listopada. Naczelna kwatera donosi: Nad koleją Ypern—Zonnebeke udało się naszym wojskom większe wysadzenie w powietrze w nieprzyjacielskiej pozycji. Francuskie wysadzenia w powietrze na południe od Souchez i koło Combres nie miały powodzenia. Koło Souchez uprzedziliśmy Francuzów w obsadzeniu wyrwy po wybuchu i utrzymaliśmy ją mimo próby ataku. Na reszcie frontu na różnych miejscach żywe walki ogniowe.

Lotnicy nasi rzucili na urządzenia kolejowe w Poperinghe i Fournes większą liczbę bomb. Zauważono celne pociski.

Angielski wódz naczelny powiada w swoim komunikacie z 15. października, że po naszych atakach, na południowy zachód od Loos w dniu 8. października, leżało według wiarygodnych obliczeń 8000 do 9000 poległych Niemców przed angielsko-francuską pozycją.

Twierdzenie to jest prostym zmyśleniem. Całe nasze straty w poległych, zaginionych i zmarłych wskutek ran wynoszą 763 ludzi.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Urzędowy komunikat floty niemieckiej.

Berlin, 19. listopada. Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła pociskiem torpedowym angielski krążownik pomocniczy »Para« (6322 ton) koło północno-afrykańskiego wybrzeża, a dnia 6. listopada w porcie Solumu niespodziewanie zaatakowała i zniszczyła ogniem działowym angielsko-egipskie kanonierki »Prince Abbas« i »Abdul Menem«, uzbrojone w dwa działa. Ta sama łódź podwodna zmusiła ogniem do milczenia uzbrojony angielski parowiec handlowy i zabrała jego działa jako łup.

Miny i łodzie podwodne.

Berlin, 19. listopada. Biuro Reutera donosi: Urzędowo ogłoszono: Dnia 17. b. m. najechał okręt szpitalny »Anglia« na minę w Kanale i zatonął. Na pokładzie znajdowało się 385 ludzi. Mniej więcej 300 ludzi uratowała łódź patrolowa. Inny okręt, który chciał przyjść z pomocą tonącej »Anglii«, najechał również na minę i także zatonął.

Późniejszy telegram donosi: Kiedy okręt »Anglia« najechał na minę, okręt węglowy »Luzitania«, znajdujący się w pobliżu, natychmiast spuścił na wodę dwie łodzie. Gdy łodzie te zbliżyły się do »Anglii«, widziały, jak ich własny okręt wyleciał w powietrze. Łodzie te zdołały uratować załogę. Łódź torpedowa ocalała liczących rozbitków z »Anglii«. Okręt »Luzitania« miał 1834 ton pojemności.

Ważne zarządzenia rumuńskie.

Rotterdam, 19. listopada. »Corriere della Sera« donosi z Bukaresztu: Minister wojny zo-

stał upoważniony do zarządzenia rekwizycji wszystkich przedmiotów i materiałów, potrzebnych dla obrony kraju, pomiędzy innymi rekwizycję wszystkich metali, sukni, maszyn w fabrykach, zajętych w dostawach wojennych, łodzi, materiałów kolejowych i oliwy. Kupcy są zobowiązani podać ilość tych i innych materiałów, jakie mają w zapasie.

Groźby włoskie.

»Vossische Zeitung« donosi, że »Secolo« w artykule wstępnym podnosi, jak dyplomacya czwórporozumienia zawiodła się na zaufaniu do Bułgarii i następnie grozi Grecji w ten sposób: Od zatoki Faleron do królewskiego zamku w Atenach jest w linii powietrznej tylko 7 km, a Pireus jest doskonałym portem, który spokojnie mógł być blokowany i zajęty. Małym ruchem można odciąć Peloponez od reszty Grecji. Wszystkie większe miasta królestwa leżą w sferze działania dział floty angielsko-francuskiej, jak również wszystkie wyspy Morza Egejskiego łatwo wziąć pod ogień działowy.

Anglia przeciw Grecji.

Genewa, 18. listopada. Według nadeszłych tutaj wiadomości, Anglia zabroniła wyjazdu z portów angielskich wszystkim w nim się znajdującym okrętom greckim, dopóki nie nadejdzie zadowalająca odpowiedź rządu ateńskiego na ostatni energiczny krok czwórporozumienia, oraz zapewnienie gwarancyi bezpieczeństwa dla angielsko-francuskich wojsk, które wysadzono na ląd w Salonikach. Anglia zażądała od Grecji zezwolenia na zupełną wolność akcji wojsk czwórporozumienia i wiążącego zobowiązania się do zaniechania rzekomego planu rozbrojenia wojsk serbskich, czy też angielsko-francuskich w razie możliwego odwrotu na ziemię grecką.

Czwórsojusz grozi Grecji.

Ługano, 19. listopada. Rozpoczęła się koncentracja floty czwórsojuszu koło Solunia i przed portem Pireus. Do Solunia (podobno z Aleksandryi) przybył Kitchener i natychmiast odbył radę wojenną. Prasa rzymska oświadcza jednomyślnie, iż czwórsojusz wreszcie zagra na inną nutę. »Corriere della Sera« potwierdza oficjalnie, iż czwórsojusz przedsięwziął już w Atenach krok dyplomatyczny. Czwórsojusz domaga się kategorycznie zapewnienia co do zachowania się Grecji na wypadek, gdyby uciekające wojska serbskie lub ścigające je wojska niemiecko-bułgarskie przekroczyły granicę grecką. Czwórsojusz domaga się dalej gwarancyi pełnego bezpieczeństwa wysadzonych na ląd wojsk czwórsojuszu. Obecność Cochina i Kitchenera przyczyni się do tego, iż Grecja okaże się ustępliwą.

»Stampa« skarży się, iż jak zwykle, tak i teraz czwórsojusz z obecnym swym parciem na Grecję przychodzi za późno. Im silniejsze masy wojsk czwórsojuszu wysadzi w Soluniu na ląd, tem większy jest fant, jaki zostawia w ręku Grecji. Grecja potrzebuje tylko zamknąć port i drogi solunskie, aby wygłodzić wojsko czwórsojuszu, podobnie jak wojsko serbskie. Czwórsojusz naprawdę opanowała ślepotą.

Rada wojenna czwórsojuszu.

Gdzie Włochy mają wysadzić wojska na ląd?

Paryż, 20. listopada. Rzymski sprawozdawca dziennika »Petit Parisien« dowiaduje się o zawiadomieniu rządu włoskiego, iż narady wojenne pośród państw czwórsojuszu mają być rozszerzone na wszystkich sojuszników. Włochy tak samo jak Rosya będą mieć swego przedstawiciela w naradach wojennych. Co do interwencji Włoch na Bałkanie dowiaduje się sprawozdawca, iż koła wojskowe są za lądowaniem wojsk w Soluniu, gdyż trudności ekspedycji przez Albanię są za wielkie. Natomiast koła polityczne życzą sobie lądowania wojsk w Albanii.

Obszar wojenny Austro-Węgier w cyfrach.

W »Oesterreichische Rundschau« (t. 45., zes. 3. z d. 1. listopada b. r.) umieścił prof. dr. Sieber ciekawy pod niejednym względem artykuł, dotyczący rozmiarów terenu wojennego naszej monarchii, z którego po większej części wyjmujemy niżej przytoczone cyfry.

Teren wojenny dzieli się na »bliższy« i »dalszy«. Do pierwszego należą obszary, zajęte kiedyś przez nieprzyjaciela lub będące jeszcze dotychczas w jego posiadaniu. Jest to właściwa widownia przemarszów i bitew. Pod nazwą terenu »dalszego« rozumiemy obszary, graniczące z terenem »bliższym«, na których zaprowadzono ze względów wojskowych pewne obstrzeżenia, n. p. cenzurę listów lub przymus paszportowy. Do tego ostatniego »dalszego« terenu należy, jak wiadomo, i cały Śląsk Cieszyński. Podajemy cyfry, odnoszące się do terenu »bliższego«.

Oczywiście granica między tymi dwoma terenami nie jest stałą, lecz zależną od rozwoju wypadków wojennych: co dziś jeszcze należy do obszaru »bliższego«, może być niedługo w razie wyparcia nieprzyjaciela uznane przez władze wojskowe za »dalszy« obszar wojenny i naodwrot.

W Galicyi wynosił teren bliższy, a więc bezpośrednio wojną objęty dotychczas 71.000 do 72.000 km² z przeszło 7 milionami ludności. Doliczywszy do tego Bukowinę z 10.400 km² a 800.000 mieszkańcami, otrzymamy cyfry północno-wschodniego, bliższego terenu wojennego w sumie okragło 80.000 km² z 7 $\frac{3}{4}$ milionami ludności. Licząc na ludność ruską i niemiecką 3 $\frac{3}{4}$ miliona, widzimy, że 4 miliony ludności polskiej w Galicyi i Bukowinie ponosiło w bezpośredni sposób ciężary obecnej wojny.

Obszar wojenny Tyrolu wynosi w przybliżeniu 2000—3000 km² z 100.000—170.000 mieszkańcami, Półbrzeża 1000 km² z 150.000 ludności.

Razem z mniejszymi krajami południowymi obejmował podczas całej wojny teren »bliższy« w samej tylko Austrii (bez Węgier) przynajmniej 85.000 km² z 8 milionami ludności. Cyfry te tworzą w przybliżeniu 28% całej ludności i całego obszaru Austrii.

Porównajmy z tem obszar wojenny samej tylko Galicyi i Bukowiny (80.000 km²), a widzimy, że z obszarów zniszczonych wojną w całej Austrii przypada więcej niż 94% na kraje zamieszkałe w większej części przez ludność polską — a stąd łatwy wniosek, jakie ofiary poniosła ta ludność monarchii dla państwa.

Celem wyrobienia sobie zupełnego obrazu, ile naród polski cierpi w obecnej wojnie, jeszcze kilka cyfr, choć tutaj nie należących. W Rosyi rozciąga się »bliższy« teren wojenny na przeszło 234.000 km² z 17 milionami mieszkańców. Z tego przypada na Królestwo Polskie 128.000 km² z 12,5 milionami ludności. W Królestwie mieszka z górą 9 milionów Polaków. Przypomnijmy sobie, że w Galicyi cierpi przez wojnę 4 miliony ludności polskiej, czyli razem zamieszkuje tereny bitew, najazdów i przemarszów wojsk 13 milionów ludności polskiej!

We Węgrzech wynosił bliższy obszar wojenny 67.000 km² z 3,5 milionami mieszkańców.

Wszystkie dotychczasowe cyfry odnosily się do »bliższego« terenu wojennego. Ogółem zaś obejmują bliższy i dalszy teren wojenny w Austro-Węgrzech 385.000 km², zamieszkałych przez 24 $\frac{3}{4}$ milionów ludności, czyli okragło 57% powierzchni a 48% ludności całej monarchii austro-węgierskiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. Uzupełniając wiadomość o odnaceniu p. Józefa Gruszki z Jasienicy, dodać musimy, że tenże odnaczony został po raz pierwszy w miesiącu maju b. r. medalem brązowym i że drugie odnaczenie: srebrny krzyż z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał za sumienne spełnianie obowiązków jako rachmistrz i weterynarz trenu, składającego się z 97 koni.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacyi w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnosi się odnośne podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10 $\frac{1}{2}$ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelni katolickiej. Wzywamy ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Zmarli w Cieszynie w przeszłym tygodniu: Franc. Pinocy, znany w mieście kapelmistrz, w 75. roku życia i Leon Eliaz, emerytowany starszy majster maszynowy z Karwiny i właściciel willi przy ul. Dworcowej, w 51. roku życia.

Z sali sądowej. Adolf Grossmann, czeladnik rzeźnicki z Trzyńca, został przez sąd jabłonkowski i przez cieszyński sąd apelacyjny skazany na 3 dni aresztu za oszustwo, popełnione w ten sposób, iż przy odważaniu wieprza, kupionego od rolnika Pawła Heczki z Koszarzysk, podłożył pod wagę nogę, wskutek czego wieprz ważył o 9 kg mniej. Właściciel spostrzegł jednak w porę tę sztuczkę i zaskarżył czeladnika.

Tarcza Legionów ziemi śląskiej. W niedzielę, dnia 5. grudnia 1915, odbędzie się w Dąbrowej w sali hotelu gwarectwa uroczysty wieczór listopadowy wraz z odsłonięciem »Tarczy Legionów ziemi śląskiej«. Odsłonięcie tarczy z przemówieniami reprezentantów i wbijanie gwoździ odbędzie się o godz. 5 $\frac{1}{2}$ po południu. Początek wieczorku o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem. W wykonaniu programu wieczoru listopadowego wezmą udział: Romana Bandrowska, artystka dramatyczna, Wanda Hendrichówna, śpiewaczka operowa i Leon Schiller. Rzecz o powstaniu listopadowym i idei Legionów wypowie dr. Michał Sokolnicki, generalny sekretarz N. K. N.

Żądania górników w rewirze ostrawsko-karwińskim. Onegdaj odbyła się konferencya delegatów i wydziału II. grupy stowarzyszeń górniczych. W konferencji brało udział poza członkami wydziału 45 delegatów górniczych z poszczególnych kopalń i koksowni w rewirze. Nędza, jaka panuje wśród robotników, była głównym przedmiotem obrad. Między innemi postawiono żądanie dodatku drożyznianego dla robotników, zajętych w kopalniach i na koksowniach na czas wojny, podwyższenia porcyi chleba, pomocy co do przeprowadzenia akcji, zmierzającej do zaopatrzenia robotników w dostateczną ilość potrzeb życiowych, wreszcie podwyższenia zapomogi z kas chorych do 75% zwykłego dziennego zarobku.

Otwarcie etapowych urzędów pocztowych dla obrotu ogólnego. Na obszarach Polski rosyjskiej, obsadzonych przez austriacko-węgierskie wojska, otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Lublin, Janów w Polsce i Biłgoraj dla obrotu ogólnego. Dozwolone są przy urzędach tych: a) przy nadawaniu: Kart-

Przyszłość naszego narodu jest w dzieciach naszych i dlatego musimy je wzmocnić i wychować na silnych, zdrowych ludzi. Przypominamy matkom słabowitych, powoli się rozwijających, chorujących często dzieci o prawdziwym dorożowym tranie wątrobianym z apteki Fellerera jako o środku wzmacniającym. Zazwyczaj go chętnie zarówno dzieci, jak dorosłe osoby. Fellerera dorożowy tran wątrobiany jest bez smaku i zapachu, nie nudzi więc jak inny tran wątrobiany, działa szybko, wzmacnia, zwiększa wagę ciała, rozwija apetyt i jest dla słabych, niedokrewnych dzieci i dla dorosłych niezbędnym środkiem wzmacniającym. Karmiącym matkom dodaje mleka i siły, wpływa dobroczynnie na cały organizm i podnosi zdrowie. 2 flaszki tego zalecanego przez lekarzy preparatu z przesyłką za 5 K wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacva).

Leichnera Rose Pon-Pon

delikatny, czerwony płyn, daje licom i wargom młodocianą naturalną czerwoność. Niezbędny dla każdej damy. Jasna czerwoność, jako też naturalne dostosowanie do brunatnej cery.

Leichnera Roselyra

w formie kremu daje bladej skórze różowy, młodociany kolor, łatwy do użycia, dobrze trzymający się, różowy i brunatnawy.

Leichnera Aspasia tłusty papier pudrowy

najdelikatniejszy papier, pańskie zapachy. Do dostania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

ki korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), wzorki towarów, otwarte listy pieniężne, przekazy pocztowe, dowody złożenia pocztowej kasy oszczędności oraz telegramy; b) przy oddawaniu: Kartki korespondencyjne, listy otwarte i zamknięte, druki (czasopisma), wzorki towarów, paczki bez wartości do 5 kg, listy pieniężne, przekazy pocztowej kasy oraz telegramy.

Otwarcie etapowych urzędów pocztowych dla obrotu ogólnego. — Nadawanie paczek do poczt polowych. Na obszarach, zajętych przez wojska austriacko-węgierskie Polski rosyjskiej otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne I. klasy: Chełm, Kozienice, Krasnostaw, Wierzbnik, Zamość i c. i k. etapowe urzędy pocztowe II. klasy: Chmielnik, Kazimierza Wielka, Proszowice, Skalbierz, Słomniki, Stopnica, Szydłów dla ogólnego ruchu pocztowego. Dozwolone są: I. przy urzędach pocztowo-telegraficzn. Chełm, Kozienice, Krasnostaw, Wierzbnik i Zamość: a) przy nadawaniu: Karty korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), wzorki towarów, listy pieniężne otwarto nadane, przekazy, dowody złożenia pocztowej kasy oszczędności; b) przy wydaniu: Karty koresp., listy otwarte i zamknięte, druki (czasopisma), wzorki towarów, paczki bez wartości do 5 kg, listy pieniężne i przekazy. II. Przy urzędach pocztowych Chmielnik, Kazimierza Wielka, Proszowice, Skalbierz, Słomniki, Stopnica i Szydłów: a) przy nadaniu: Karty korespond., listy otwarte, druki (czasopisma), wzorki towarów; b) przy wydaniu: Kartki koresp., listy otwarte i zamknięte, druki (czasopisma), wzorki towarów i paczki bez wartości do 5 kg. Etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Kozienice, Krasnostaw, Wierzbnik i Zamość otwiera się równocześnie także dla ogólnego obrotu telegraficznego. Nadawanie prywatnych paczek jest obecnie również dozwolone do poczt polowych 142, 163, 172, 174, 212 i 354 pod warunkami poprzednio już ogłoszonymi.

Na «Macierz Szkolną» złożył Stefan Pietras, uczeń klasy V., na ręce swej nauczycielki p. Falkensteinówny 2 K i 4 K na gwiazdkę dla dzieci z polskiej szkoły w Cieszynie.

Zamiast telegramu z okazji otwarcia polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie złożyli na «Macierz Szkolną»: Grono seminarium nauczycielskiego w Bobrku 7 K; Towarzystwo Domu Narodowego w Cieszynie 10 K; Towarzystwo rolnicze w Cieszynie 20 K; Zarząd Komitetu Polek w Cieszynie, dodatek 1 K; Generalna Agencja krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń w Cieszynie 10 K; p. Grzegorz Cicimirski w Cieszynie 4 K.

Datki na ciepłą odzież i «gwiazdkę» dla sierot przez sroga wojnę dzieci galicyjskich. Marya Waleczek 1 K; Emilia Gieła 1 K; Joanna Chromik 1 K; Zuzanna Kania 1 K; Barbara Pieknik 1 K; Zuzanna Machajowa 1 K; Polski Związek Niewiast katol. 10 K; rodzina Knopek 5 K; ks. Józef Kupka, proboszcz z Ustronia, zebrane wśród szkolnych dzieci 2 K 66 h; szkoła dziewcząt kolonii VI w Karwinie 10 K; Władysław Rykowski z Jabłonkowa 1 K; Alojzy Gębała z Bobrku 1 K; Joanna Nowak z Golezowa 1 K; Janek Buzek 5 K; Władysław Buzek 2 K, synowie dra Buzka z Dąbrowej; Zosienka Schmidtówna, córka dyrektora pol. gimn. w Cieszynie 2 K; Janek i Władzio Kiedroniowie z Dąbrowej 2 K; p. Jadwiga drowa Buzkowi z Dąbrowej 10 K; p. Miłoslawa Staniewiczowa 32 K, zebrane wśród gości willi «Zaczysze», pensjonat p. Parzewskiej w Zakopanem, które złożyły następujące osoby: p. Gerzabkowi 5 K, p. Łukowski 5 K, p. Staniewiczowa 3 K, E. N. 2 K, p. M. Groźiewiczowa, żona starosty z Czortkowa 2 K, p. J. Tarnawska 2 K, p. L. Białobrzaska 2 K, p. Zarembina 2 K, p. Malczewski 1 K, p. Fajrowicz 1 K, dr. M. Smolarski 1 K; służące: Wikcia, Antosia i Róża z «Zaczysza» po 2 K; dr. Tadeusz Dyboski, lekarz wojskowy z Castelnovo w Dalmacji 5 K; razem 95 K 66 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w imieniu biednych sierot dzieci galicyjskich składam w tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Bóg stokrotnie ich dobre serca nagrodzi. — Marya Dyboska, delegatka K. B. K. «Sekcji opieki nad dziećmi».

Z Bukowca. We środę, 27. października, w południe wyszła z domu mała, 3. rok licząca dziewczynka Wocławków, zaszła do lasu aż pod Girowę i tam prawdopodobnie zmarła w nocy z 27. na 28. października, w którą to noc był pierwszy silny mróz. Znalezione jej zwłoki dopiero 30. października. Wspomnieć też trzeba głupotę ludzi, co mieszkali pod lasem. Słyszeli płacz dziecka i wołanie: «mamo», ale nie szli szukać, bo myśleli, że to «nocnica» wabi do lasu. Nawet ludziom, którzy wieczorem z latarniami szukali dziecka, nie powiedzieli tego, co słyszeli, aby się im co złego nie stało. Tak się tłumaczyli wobec żandarmów.

Z Jabłonkowa i okolicy. W ostatnich tygodniach ludzie nowego rzemiosła się nauczyli,

mianowicie ze słomy wypłatać papucie dla żołnierzy. Kilkanaście tysięcy par ma być dostawionych i już część odesłano. Słomy, szpagatu i podeszw drewnianych dostarcza wojskowość. Przytem mają ludzie też jaki taki zarobek. Niektóre gminy żywo zabrały się do pracy i rzadki to był dom, gdzieby usuwano się od tej pracy. To trzeba podnieść dla pochwały.

Z Małych Kończyc. Dnia 18. b. m. zmarł po długich i bolesnych cierpieniach ś. p. Jan Brachaczek, właściciel złotego krzyża zasługi, honorowy obywatel gminy Małe Kończyce, członek wydziału drogowego, członek Zarządu Towarzystwa rolniczego w Cieszynie i przełożony gminy w 57. roku życia. W osobie Jana Brachaczka znika z widowni tegi i światły rolnik i obywatel, który interesował się żywo sprawami religijnymi, narodowymi i gospodarczymi naszego ludu i odgrywał też w naszym społeczeństwie rolę wybitną. Jego rodzinie zasyłamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia. Niech odpoczywa w pokoju! Pogrzb jego odbył się dnia 22. b. m.

Z Mor. Ostrawy. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dwie dziewczyny: 16-letnia Anna Marzec i 22-letnia Emilia Krafczyk, chciały się ogrzać na hałdzie, położonej przy Hrabówce i usiadły sobie przy świeżo wyrzuconym ładunku gorących żużli. Nagle eksplodowało coś w żużlach i obsypało obydwie dziewczyny rozpalonymi odłamkami, tak iż zostały mocno poparzone na całym ciele. W ciężkim stanie odwieziono je do witkowskiego szpitala; wątpliwem jest ich wyzdrowienie. Nieszczęśliwe dziewczyny same ponoszą winę, ponieważ wbrew ostrzeżeniu zakazowi i wbrew ostrzeżeniom przechodzącego robotnika wstąpiły na hałdę.

Z Piosku. Na początku sierpnia porobiła Olza u nas spustoszenia; rwała jazy i pola, a inne pola szutrem zasypała. Do naprawy brzegów mają przyjść jeńcy rosyjscy, dzięki poparciu p. starosty Bobowskiego, ale od września się ich napróżno oczekuje. Dziedziczenie, skarżycie się; ale pociescie się, żeście nie sami w takim położeniu.

Z Dolnego Żukowa. (Zgon.) W środę ub. tygodnia zmarł tu tutejszy gospodźki i właściciel gruntu Izak Liebermann w 72. roku życia swego. Pogrzb odbył się w piątek.

Rozmaitości.

Posel Jan Zamorski, prezes Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, wzięty został przy poborze do wojska i przydzielony do niemieckiego pułku obrony krajowej w Linciu.

Nowe ograniczenie używania mięsa i tłuszczu w Niemczech. Rada związkowa w sprawie ograniczenia używania mięsa i tłuszczu powzięła uchwałę, iż wtorek i środa pozostaną nadal dniami bezmięsnymi, a w poniedziałek i czwartek zakazana będzie sprzedaż tłuszczu i słoniny. W sobotę nie można będzie wcale podawać wieprzowiny. Zakaz używania mięsa i tłuszczu w oznaczonych dniach na razie zostaje ostatecznie niezdecydowany i pozostawiony zapatrywaniu lepiej sytuowanej ludności. Rozporządzenie ma na celu socjalny rozdział wystarczających w gruncie rzeczy zapasów mięsa. Dalej uprawniono kanclerza państwa do unormowania cen ryb i dziczyzny.

Drewniane obuwie. Zarząd miasta Gliwic, na Górnym Śląsku, dla braku obuwia skórzanego postanowił sprowadzić 4000 par drewniaków z Holandii i oddać je biednym za cenę zakupu. Tak postąpiło też miasto Dyseldorf.

Koszta wojny we Francji. «Temps» pisze: Sprawozdanie senatu o projekcie ustawy w sprawie prowizoryum budżetowego zawiera zestawienie wydatków do końca r. 1915. Ogólna suma do tego terminu otwartych względnie zażądanych kredytów wynosi 30,5 miliarda franków, z czego 73% przypada na właściwe wydatki wojskowe.

(Ból, swędzenie) i nieczystości skóry można z łatwością usunąć zapomocą przecyszczającego, dezynfekującego antyseptycznego i uśmierzającego bólu Fellera fluidu z esencji roślin z marką «Elza». Jest to od dawna wypróbowany środek domowy do nacierania, przepłukiwania i okładów. 12 flaszek za 6 koron franko posyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Nieczystości są często skutkiem złej przemiany materii. Kto cierpi na zatwardzenie i niedomagania w trawieniu, niechaj użyje Fellera łagodnie przecyszczających pigułek rumbarbarowych z marką «Elza». 6 pudełek kosztuje franko 4 K 40 h i są często prawdziwym dobrodziejstwem. (f)

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zasklepieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i płuc i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitel oompos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Przebieg — 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 105, 110, 115, 120, 125, 130, 135, 140, 145, 150, 155, 160, 165, 170, 175, 180, 185, 190, 195, 200, 205, 210, 215, 220, 225, 230, 235, 240, 245, 250, 255, 260, 265, 270, 275, 280, 285, 290, 295, 300, 305, 310, 315, 320, 325, 330, 335, 340, 345, 350, 355, 360, 365, 370, 375, 380, 385, 390, 395, 400, 405, 410, 415, 420, 425, 430, 435, 440, 445, 450, 455, 460, 465, 470, 475, 480, 485, 490, 495, 500, 505, 510, 515, 520, 525, 530, 535, 540, 545, 550, 555, 560, 565, 570, 575, 580, 585, 590, 595, 600, 605, 610, 615, 620, 625, 630, 635, 640, 645, 650, 655, 660, 665, 670, 675, 680, 685, 690, 695, 700, 705, 710, 715, 720, 725, 730, 735, 740, 745, 750, 755, 760, 765, 770, 775, 780, 785, 790, 795, 800, 805, 810, 815, 820, 825, 830, 835, 840, 845, 850, 855, 860, 865, 870, 875, 880, 885, 890, 895, 900, 905, 910, 915, 920, 925, 930, 935, 940, 945, 950, 955, 960, 965, 970, 975, 980, 985, 990, 995, 1000

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem” Praga 1. Elisabethstrasse 5. Godzienna wysyłka.

Al. 1/15
33

EDYKT.

Na życzenie spadkobierców zmarłego w dniu 4. stycznia 1915 w Zabrzeżu Jana Dzidy odbędzie się

dnia 15. grudnia 1915

przed południem o godz. 10. w kancelarii dra Alfreda Michla, c. k. notaryusza w Bielsku, ul. ces. Franciszka Józefa nr. 13, dobrowolna publiczna sprzedaż następujących do spadku należących realności:

a) realności chałupniczej nr. 90 w Zabrzeżu lwh. 81, b) gruntu lwh. 100 w Zabrzeżu — obydwóch bez inwentarza.

Realności te sprzedane zostaną jako całość tylko powyżej ceny wywoławczej 9894 K 07 h, 10% wadyum tej ceny wywoławczej złożone być musi do rąk komisarza sądowego przed rozpoczęciem licytacji.

Blizsze warunki przeglądać można w kancelarii notaryalnej w Bielsku w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku, Oddział 1.

Dnia 17. listopada 1915.

Dr. Feliks Klucki.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Teł. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Teł. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenia zarejestrowane z nielimitowaną poręką

W DOMU «DZIEDZICTWA» NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nielimitowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie

I płać od nich

4 1/2 0

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50
kwartalnie . . . 1 — 75

Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 —
kwartalnie . . . 1 — 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu razach umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 26. listopada 1915.

Nr. 95.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

500.000 strat włoskich. - Mitrowica i Prisztina zdobyte.

Wojna austriacko-włoska.

Zacięte, lecz bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 22. listopada. Urzędowo donoszą: Włosi kontynuowali na cały przyczółek mostowy Gorycy atak, równie zacięty jak bezskuteczny. Szczególnie zaciętą była walka w odcinku Oslaviji, gdzie wypróbowana dalmatyńska obrona krajowa, wsparta przez dzielny krajński pułk piechoty nr. 17, w zupełności odzyskała onegdaj pozostałą jeszcze część naszej pozycji.

Południową część Podgory pięć razy atakowano, jednak rozpaczliwe ataki Włochów zalały się częścią w ogniu, częścią w walce na granaty ręczne.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo zwróciły się wysiłki nieprzyjaciela głównie na obszar San Martino. Po silnem przygotowaniu działowym zdołali Włosi wtargnąć tu do naszego frontu bojowego. Nocny kontratak oddał nam jednak z powrotem utracony teren z wyjątkiem małego, wystającego kawałka okopu.

Na północ od przyczółka mostowego Gorycy przekroczyły słabsze siły nieprzyjacielskie na południe od Zagory Soczę, ale wieczorem znowu oczyszczono z nich lewy brzeg rzeki.

Na froncie tyrolskim nieprzyjaciół ostatnich czasów skierował szczególnie uwagę na Col di Lana, prawdopodobnie, aby w tym obszarze sprostać swym licznym publikacjom. Włoski ciężki ogień działowy był tu wczoraj gwałtowniejszy, niż kiedykolwiek przedtem. Trzy ataki na szczyt góry odparto.

Pół miliona włoskich strat w ludziach.

Wiedeń, 23. listopada. Urzędowo donoszą: Wielkie walki o gorycki przyczółek mostowy i na krańcu płaskowyża Doberdo trwają dalej. Kilka ataków znacznych sił nieprzyjacielskich na Podgorę odparto krwawo. Także koło Pewny i Oslaviji wojska nasze wytrzymały wszelkie szturm — wielokrotnie walka trwała także w nocy.

Ostrzeliwanie miasta Gorycy w czasie od 18. do 21. listopada spowodowało znowu znaczne straty w ludziach i wielkie szkody. Zabito 20 osób cywilnych, 30 raniono, 46 budynków zupełnie zburzono, 250 silnie a 600 lekko uszkodzono. Wczoraj rzucili Włosi znowu kilkadziesiąt ciężkich bomb na miasto.

Na płaskowyżu Doberdo udało się nieprzyjacielowi odeprzeć przejściowo nasz front, na południowym zachodzie Monte San Michele, aż na zachodni kraniec San Martino — w nocnym kontrataku węgierskich i karyntyjskich wojsk znowu odzyskałyśmy zupełnie naszą pierwotną

pozycję. Kilka szturmów włoskich na wschód od Selz natknęło na styryjski pułk piechoty hr. Becka nr. 47, który utrzymał swoje pozycje dwa razy przy pomocy ognia, a trzeci raz w walce ręcznej. Na północ od goryckiego przyczółka mostowego powtórzyły się zwykle natarcia nieprzyjacielskie ze zwykłym niepowodzeniem.

Dwóch lotników naszych rzuciło bomby na Arsiero.

W ostatnich czasach usiłowano — we wszędzie dostępnych komunikatach prasowych włoskiego naczelnego dowództwa — uderzająco wiele opowiadać o sukcesach. Wbrew temu należy dzisiaj — w pół roku po wypowiedzeniu wojny przez naszego byłego sprzymierzeńca — z całą dobitnością stwierdzić, że utrzymaliśmy wszędzie zwycięsko obrany z początkiem wojny front obronny, nad Soczą obecnie już w czwartej bitwie. Od początku wojny na południowym zachodzie nie potrafił nieprzyjaciół ani razu zbliżyć się do tego celu, który spodziewał się osiągnąć w pierwszym ataku, przeciwnie przypłacił wojnę pół milionem zabitych i rannych.

Krwawe walki na Monte San Michele.

Wiedeń, 24. listopada. Urzędowo donoszą: Gorycki przyczółek mostowy znajdował się wprawdzie także i wczoraj w żywym ogniu dział i przyrządów do rzucania min, w walkach piechoty jednak nastąpiła pauza, gdyż Włosi nie atakowali. Tem zacięciem walczone z obu stron Monte San Michele. Na północ od tej góry wtargnęły znaczne siły włoskie po południu w nasze pozycje. Styryjska piechota i honwedzi przeszli do kontrataku i odparli zupełnie nieprzyjaciela po wahających się szalonych walkach z bliska. Kilka ataków na Monte San Michele i w obszarze San Martino odparto wśród bardzo ciężkich strat Włochów. Próby ataków na naszą pozycję na Monte dei Sei Bussi zduszono natychmiast w ogniu. Na zaskaki drogowe koło Zagory rzucił nieprzyjaciół z miotaczy min ciężkie bomby, zawierające trujące gazy.

Na południowym froncie tyrolskim ostrzeliwano dworzec kolejowy i część starego miasta Rivy.

Jeden z naszych lotników obrzucił bombami baraki i magazyny w Ada.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Turcy o sukcesach austriackich na terenie włoskim.

Konstantynopol, 24. listopada. Osmański Lloyd omawia w artykule wstępnym wielkie historyczne znaczenie zwycięstw austro-węgierskiej armii na południowo-zachodnim froncie, polegające na tem, że monarchia przedstawiana

nie tylko przez nieprzyjacielską prasę, lecz także przez wojskowych rzeczoznawców za zupełnie wyczerpaną, podjęła na własną rękę wojnę z Włochami i zwycięsko ją prowadzi. Z dumą spogląda każdy Austriak i Węgier na wypróbowaną w walce armię południową.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 22. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojennym nic nowego.

Wiedeń, 23. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 24. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Straty rosyjskie w październiku.

Berlin, 22. listopada. »Berliner Tageblatt« donosi z kwatery prasowej 20. b. m.: Na linii kolejowej Równo-Kowel zaatakowały wojska Brusilowa linię austriacko-węgierską między Stubiela a Putylówką. Walka rozciągnęła się od linii kolejowej aż w pobliże Ołyki i zakończyła się krwawym odparciem Rosyan.

W ciągu października wzięły sprzymierzone armie do niewoli 42.600 jeńców, 190 oficerów i zdobyły 92 karabiny maszynowe. Z tego wypadu na Niemców 18.600 żołnierzy, 120 oficerów i 61 karabinów maszynowych, zaś na c. i k. wojska 24.000 żołnierzy, 70 oficerów i 31 karabinów.

Wojna austriacko-serbska.

W pochodzie na Prisztinę i Mitrowicę.

Wiedeń, 22. listopada. Urzędowo donoszą: Walczące w obszarze Czajnicy siły austro-węgierskie wyrzuciły Czarnogórców z ich pozycji na północn. stoku góry Goleš. Także na wschód od Goraždy walki są w toku.

Austro-węgierska grupa z Nowego Waroszu zbliża się do Prijepolja.

W Nowym Bazarze zdobyła armia gen. Kövessa 50 moździerzy, ośm dział polnych, cztery miliony patron karabinowych, oraz wiele innego materiału wojennego. Znajdującego się jeszcze na wschód od miasta nieprzyjaciela spę-

dziły wojska niemieckie, przyczem wzięto 300 jeńców.

Posuwająca się w dolinie Ibaru austro-węgierska kolumna wzięła wczoraj szturmem w odległości 20 km na północ od Mitrowicy trzy, jedną za drugą leżące serbskie pozycje. W ciemności opanowała podczas napadu jeszcze czwartą, przyczem wzięła 200 jeńców. Zdobyto sześć dział, cztery karabiny maszynowe, kolumnę amunicyjną i wiele koni.

Armia gen. Gallwita wzięła podczas skutecznego walk na południe od siodła Prepolacu 1800 Serbów do niewoli.

Na wschód i południowy wschód od Prisztiny zyskuje atak pierwszej bułgarskiej armii, mimo najzaciętszego serbskiego oporu, ciągle na terenie.

Zajęcie Prijepolja. — Pomyślne walki na Kosowem Polu.

Wiedeń, 23. listopada. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące nad górną Driną, atakują czarnogórskie pozycje na siodle Kozora i na północny wschód stąd.

Austro-węgierska kolumna wkroczyła do Prijepolja.

Walki na Kosowem Polu przybierają pomyślny przebieg.

Nasze siły bojowe, posuwające się doliną Ibaru, toczą walki w odległości sześciu kilometrów na północ od Mitrowicy, niemieckie wojska w odległości pół dnia marszu na północ od Prisztiny.

Bułgarzy posuwają się wprzód przez Zegovac Planinę.

Mitrowica i Prisztina zdobyte.

Wiedeń, 24. listopada. Urzędowo donoszą: Nad górną Driną przeszedł dzień spokojnie. Pod Pribojem wywalczyły nasze wojska przejście na południowy brzeg Limu.

Na południe od Nowego Bazaru posuwają się c. i k. siły bojowe ku czarnogórskiej granicy.

Austriacko-węgierskie wojska, kroczące doliną Ibaru, odrzuciły nieprzyjaciela wśród gwałtownych walk ze stanowisk na północny wschód od Mitrowicy i wkroczyły do tego miasta, biorąc do niewoli 700 ludzi, w tem 4 oficerów. Także Prisztinę wydarto Serbom. Niemiecka kolumna wtargnęła z północy, potem bułgarska ze wschodu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Stna liczebny armii serbskiej.

Berliński »Tag« donosi z Wiednia: Tutejsze koła oceniają walczącą obecnie armię serbską na 130 do 150 tysięcy żołnierzy. Z powyższej cyfry ubywa dziennie przeciętnie 5000 ludzi. Liczba biorących udział w walce Czarnogórców wynosi około 50.000 żołnierzy.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wielkie straty serbskie.

Sofia, 22. listopada. Bułgarska Agencja tel. donosi: Raport urzędowy o operacjach 21. listopada:

Walki o Prisztinę trwają. Dotąd wzięliśmy pod Gilanem (32 km na południowy wschód od Prisztiny) 7000 jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 4 działa.

Na innych frontach bez zmiany.

Nasi sprzymierzeńcy obsadzili Sjenicę i Nowy Bazar.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmiennione.

Berlin, 22. listopada. Naczelna kwatera donosi: Słaby atak rosyjski na cmentarz kościelny w Iłłusztach odparto.

Berlin, 23. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju niema istotnych wydarzeń.

Walki pod Rygą.

Berlin, 24. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Na południowy wschód od Rygi, przy natarciu na Bersemünde, w którym Rosyan przejściowo wypędzono z tej miejscowości, wpadło w nasze ręce 6 oficerów i 700 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe zdobyto. Wysunięty posterunek w Janopolu (na północ od Iłłusztu) musiał się cofnąć przed rosyjskim atakiem. W kontrataku folwark znowu odzyskano.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmiennione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Natarcia rosyjskich oddziałów na północny wschód od Czarotryska i koło Dubiszca (na północ od linii kolejowej Kowel—Równo) zostały odparte. Ujęto 50 żołnierzy, zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Wielka zdobycz w Nowym Bazarze.

Berlin, 22. listopada. Naczelna kwatera donosi: Koło Soczanicy w dolinie Ibaru odrzucono serbskie straże tylne. Wymuszono dostęp do doliny Labu z obu stron Podujewa. Wczoraj wzięto do niewoli przeszło 2600 jeńców, oraz zdobyto sześć dział, cztery karabiny maszynowe i liczny materiał wojenny.

W arsenale w Nowym Bazarze dostało się do naszych rąk 50 wielkich moździerzy i 8 dział dawniejszej fabrykacji.

Bułgarzy ujęli znowu 8000 Serbów.

Berlin, 23. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na północ od Mitrowicy, oraz na północ i na północny wschód od Prisztiny odrzucono nieprzyjaciela w walkach ze strażami tylnymi. Ponad 1500 jeńców i 6 dział wpadło w nasze ręce.

Także siły bułgarskie, toczące bój na południowy wschód od Prisztiny, posunęły się korzystnie naprzód. Donoszą stamtąd o wzięciu do niewoli 8000 Serbów i o zdobyciu 22 karabinów maszynowych i 44 dział.

Marsz na Kosowe pole.

Berlin, 24. listopada. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie wojska zajęły Mitrowicę, niemieckie Prisztinę.

Serbów wyparto na zachód od Prisztiny, poza Sitnicę.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Żywa czynność działowa.

Berlin, 22. listopada. Naczelna kwatera donosi: Nieprzyjacielska artyleria okazała żywą działalność w Szampanii, między Mozą i Mozela i na wschód od Luneville.

Berlin, 23. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na różnych miejscach frontu trwała żywa działalność ogniowa, której jasna pogoda sprzyjała. W Lesie Kaplańskim nie udały się dwukrotne nieprzyjacielskie próby wysadzenia w powietrze.

Francuski dwupłatowiec runął koło Aure, w Szampanii, po walce powietrznej, na ziemię.

Przechwałki angielskie.

Berlin, 24. listopada. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Angielski naczelny wódz próbuje podać w wątpliwość urzędowe niemieckie sprostowanie, że wszystkie wojska niemieckie, biorące udział w walkach o Loos w dniu 18. października, nie straciły, jak Anglicy twierdzą, 7000 do 8000, lecz 763 żołnierzy. Na czelność tego rodzaju nie mamy odpowiedzi.

Naczelne dowództwo armii.

Włochy a pokój.

Londyn, 23. listopada. Biuro Reutera donosi z Paryża: Z Rzymu telegrafują, że Włochy przystąpiły do umowy nie zawierania na własną rękę pokoju.

Interview ze Sawińskim.

Bukareszt, 22. listopada. Były poseł rosyjski w Sofii, Sawiński, który w drodze do Rosji zatrzymał się w Bukareszcie, wyraził się wobec jednego z redaktorów dziennika »Adeverul«:

»Wmieszanie się Bułgarii do wojny po stronie państw centralnych nie było dla czwórsojuszu niespodzianką. W Bułgarii władza dziś tylko jedna wola — wola króla.«

»Czy excellencyja sądzi, iż Rosya wylądowała wojska w Bułgarii?«

»W tej mierze nie mogę dać żadnego wyjaśnienia. Koncentrowanie wojsk na granicy besarabskiej, w Odessie i w Reni wskazuje, iż prawdopodobnie Rosya zamierza wysłać wojska do Bułgarii.«

Obiegające pogłoski pokojowe poseł Sawiński uważa za fałszywe.

»Rosya — mówił — dziś bardziej niż kiedykolwiek zdecydowaną jest prowadzić wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa, które już jest niedalekie... Dziś armia rosyjska jest wspaniale wyposażona i rozporządza większą ilością amunicji, niż wojska austriackie i niemieckie«(?!).

Nędza wśród uchodźców serbskich.

»Magyar Ország« donosi z Zurychu: Były poseł serbski w Berlinie, Wesnicz, zwraca uwagę w paryskim »Journalu« na nędzę, jaka panuje wśród 500.000 ludności serbskiej, — zmuszonej do opuszczenia swych siedzib. Cała ta masa skazana jest na głodową śmierć, a jest między nią dużo dzieci, kobiet i starców. W pierwszym impecie zbiegła ludność częściowo do Czarnogóry, częściowo zaś do Albanii, a kraje te, jak wiadomo, nie posiadają nawet tyle środków żywnościowych, aby wyżywić ludność własną. Wesnicz wzywa do utworzenia komitetów ratunkowych, któreby przysły z pomocą tej nieszczęśliwej ludności.

Nacisk na Grecję.

Ateny, 23. listopada. Wczoraj wieczorem został doręczony biurowi prezydialnemu ministerstwa spraw zagranicznych następujący komunikat, nadesłany przez tutejsze poselstwo angielskie:

Ze względu na zajęte przez rząd grecki stanowisko w kwestyi zabezpieczenia koalicji i swobody ich akcji — do czego mają prawo na podstawie wylądowania — rządy sojuszników uznają za rzecz konieczną wydanie zarządzeń, mających na celu wstrzymanie przyznanych dotychczas przez nich Grecji ułatwień na polu gospodarczym i handlowym. Nie jest zamierzonym zmuszenie przez to Grecji do porzucenia neutralności. Zarządzenia utrudnienia importu towarów byłyby wstrzymane, skoro tylko sojusznicy zostaliby uspokojeni co do zamiarów Grecji we wspomnianym wyżej kierunku.

Angielsko-francuskie okręty wojenne przed greckimi portami.

Zurych, 23. listopada. Dzienniki medyolańskie donoszą: Przed greckim portem Patras pojawiły się trzy okręty wojenne. Do Hermupolis (na wschodzie od zatoki ateńskiej) przybyły 2 francuskie kanonierki. Przed Solunem stoją na kotwicy wojenne statki czwórsojuszu.

Kitchener na konferencji u króla greckiego.

Amsterdam, 23. listopada. Jeden z tutejszych dzienników donosi: Konferencje Kitchenera z królem greckim i prezydentem ministrów greckich wskazują na pomyślne widoki szczęśliwego rozwiązania kwestyi, w jaki sposób mają być traktowane wojska sojuszników, jeżeli schronią się na ziemię grecką. Odwiedziny Kitchenera w Atenach były niespodzianką. Kitchenerowi towarzyszył angielski komisarz rządowy w Egipcie Macmahon, komendant wojsk w Egipcie Maxwell, generał Horne i pułkownik Fitzgerald. Rząd grecki przydzielił Kitchenerowi dwóch wyższych oficerów. Poseł angielski dał wczoraj wieczorem w poselstwie angielskim śniadanie na cześć Kitchenera, na którym był obecny szef sztabu jeneralnego greckiego.

Venizelos - rewolucjonista.

Budapeszt, 19. listopada. Z wielu doniesień z Krety wynika, iż ruch zmierzający do oderwania tej wyspy od Grecji wśród ludności zatacza coraz szersze koła. Kreta ma być obwołana niezależną republiką. Na czele tego ruchu stoi Venizelos. On także ma być upatrzony na pierwszego prezydenta mającej powstać Rzeczypospolitej. Z Grecji wysłano na Kretę silne oddziały wojska.

Przygotowania rosyjskie przeciw Bułgarii.

Do »Vossische Zeitung« donoszą z Bukaresztu: Dzienniki rusofilskie donoszą, że car z następcą tronu przybyli do Reni celem odbicia przegranej armii, która ma wyruszyć przeciw Bułgarii. Armia liczy 350.000 żołnierzy i jest gotową do wyparszu, dlatego też należy oczekiwać na Bałkanie w pobliżu granicy rumuńskiej nowych wypadków.

„Święty Kościół powszechny...”

Nie puste to tylko słowa, bo temu artykułowi naszej wiary odpowiada rzeczywistość — rzeczywistość, której błogie skutki odczuwa i odczuwać będzie z pewnością i nadal nasz naród. Wspólny, powszechny Kościół katolicki wiąże ze sobą narody, choćby na różnych półkulach świata zamieszkałe, czyniąc każdy z nich wrażliwym na nędzę i potrzeby drugiego.

Bezmiar nędzy, panującej w krajach polskich, znalazł oddźwięk w całym świecie katolickim. Ojciec św. poszedł naprzód z przykładem, zasyłając na zniszczoną wojną Polskę 25 tysięcy koron. Taką samą kwotę przesłało swego czasu i kolegium kardynałów rzymskich. Prócz tego polecił Ojciec św. naród polski opiece całego świata — nawołując do modlitw i ofiar dla Polaków i udzielając osobnego błogosławieństwa apostołskiemu wszystkim dobroczyńcom Polski.

Nie długo trzeba było czekać na owoce szlachetnej odezwy. Dnia 2. października wysłał z Ameryki biskup filadelfijski do księcia-biskupa krakowskiego datki członków swej diecezji w kwocie 95.700 K 65 h z listem, którego wyjątki przytaczamy.

»...Ogarnia nas niezmierny żal na widok tych nieszczęść, które naród tak godny miłości zewsząd nawiedzają... Wiedzą zaś, Najczcigodniejszy Bracie, że nieszczęścia narodu Twego są nieszczęściami naszymi... Wraz z nami w tym dziele miłości idzie całe duchowieństwo diecezji Filadelfii i lud nam powierzony, który tak w domu, jak i w świątyniach Bożych zanosi modły pokorne, by Bóg miłosierny wybawił Was wszystkich od trapiących Was klęsk... Zarządziliśmy tak modły uroczyste za sprawę Waszą we wszystkich kościołach tutejszej diecezji, jak też poleciliśmy zbierać składki na Wasze wspomnienie, zachęcając gorąco, by każdy na ten żożny cel złożył ofiarę według swej możliwości...«

Dnia 15. sierpnia b. r. wydali biskupi polscy wspólne orędzie, zwracając się do biskupów całego świata z prośbą o modlitwę i jałmużnę dla ofiar wojny. I ten głos nie przebrzmiał bez echa.

Przytaczamy wyjątki rozporządzenia arcybiskupiego Ordynaryatu w Marburgu:

»...Pożoga obecnej wojny światowej... nie dotknęła zaprawdę żadnego innego narodu w tym stopniu, co wielkoduszny a teraz tak nieszczęśliwy naród polski... Polskie ziemie zostały spustoszone, a niewypowiedziane klęski, które spadły na ten ciężko nawiedzony kraj, przemieniły go w obszar największej nędzy i śmierci. Cały naród polski jest dziś w położeniu, jakie w dziejach świata nie ma przykładu...«

Potem następuje zachęta do gorących modłów i hojnych ofiar dla Polski.

Rozporządzenie diecezjalne księcia-biskupa Lawantyńskiego poleca, aby w ostatnią niedzielę po Zielonych Świątkach, t. j. 21. listopada odbyły się w kościołach modły przed wystawionym Najśw. Sakramentem na pomyślność narodu polskiego, aby w tymże samym dniu przeprowadzono w diecezji składki na uśmierzenie nędzy w Polsce.

W dzień Wszystkich Świętych wydali biskupi wszystkich diecezji cesar-

stwa niemieckiego list do swych diecezjan. Nawołując do podziękowania Bogu za opiekę przed najazdem nieprzyjacielskim, twierdzą, że najlepiej okażą katolicy niemieccy Bogu swą wdzięczność »przez niesienie pomocy narodowi, który bez własnej winy zawikłany w wojnę najwięcej cierpi pod temi klęskami i zda się, jest zagrożony w swym istnieniu«. Powołując się na odezwę Ojca św., piszą dalej biskupi niemieccy: »Więcej niż którykolwiek naród... ucierpiał naród polski pod smutnymi skutkami wojny. Polska katolicka, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i przez wieki całe chroniła Europę przed napadami dzikich Tatarów, Polska, która zawsze była wierną córką Kościoła, leży teraz w wielkiej części w gruzach i wydana jest na pastwę takiej nędzy, jakiej świat dotychczas nie widział... Nędza wzrosła do tego stopnia, że według słów Ojca św. cierpienia Polski znaleźć mogą ulgę tylko w wspólnej pomocy narodów, że potrzeba pomocy setek tysięcy, by wydrzeć setki tysięcy z zarazy głodu i nędzy...« Przypominając błogosławieństwo apostołskie dla wszystkich dobroczyńców Polski, nawołują biskupi niemieccy swych wiernych do jałmużny grosza i modlitwy na rzecz Polski, aby »wierny naród o świetnej i bolesnej przeszłości nabrał nowych sił żywotnych i wszedł na drogę szczęśliwszej przyszłości«. List swój kończą biskupi niemieccy rozporządzeniem, by odczytano go 14. listopada po kazaniu wszystkim wiernym. Dzień zaś 21. listopada ma być wśród katolików niemieckich poświęconym naszemu narodowi: do modlitw o pokój ma być dołączona na intencję Polski litania do Wszystkich Świętych, a przy nabożeństwach ma się zbierać składki na rzecz ofiar wojny w polskich krajach.

Ileż w tych kilku przykładach pocucia łączności z synami tej samej Matki, ileż słów pociechy i współczucia — a do słów dołączają się uczynki miłości.

Z Cieszyna i okolicy.

Powołanie czterech roczników (1872, 1873, 1874 i 1896). Austriacy pospolitacy roczników 1872, 1873, 1874 i 1896, uznani za zdolnych do noszenia broni aż do niżej naznaczonego terminu zgłoszenia się, o ile dotąd nie zostali jeszcze powołani do broni, lub o ile nie zostali uwolnieni na określony, czy nieokreślony czas ze względów na dobro, względnie interesy publiczne — mają się zgłosić do wojska i stawić dnia 6. grudnia 1915 w c. i k. powiatowej komendzie uzupełniającej c. k. obrony krajowej.

Odznaczenie. P. Janiurek Jan, były wychowanek gimnazjum polskiego w Cieszynie, obecnie chorąży rezerwowi w jednym z pułków piechoty, otrzymał na włoskim placu boju srebrny medal waleczności I. i II. klasy.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretariatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnoszących odmienne podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10½ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelni katolickiej. Wzywamy ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Nabożeństwo za poległych legionistów. W ubiegłą niedzielę odbyło się staraniem miejsco-

wego oddziału »Samarytanina Polskiego« uroczyste nabożeństwo za poległych legionistów. Nabożeństwo to odprawili Przewacni i tak zawsze nam i sprawie Legionów życzliwi OO. Jezuiti w swoim kościele. Po uroczystej, pięknej, śpiewanej mszy św. i okolicznościowym kazaniu odśpiewano kilka pieśni polskich, a mianowicie: »W mogile ciemnej«, »Boże Ojczy, Twoje dzieci« i na zakończenie najmiłszą sercu polskiemu pieśń »Boże, coś Polskę«. Pobożnych, przybyłych na to nabożeństwo, była spora liczba, tem bardziej, że już w poprzednią niedzielę było z ambony zapowiedzianem, iż się będzie odprawiać za poległych w walce legionistów, a i w miejscowych czasopismach było ogłoszonym. Najbardziej wzruszającym był moment, kiedy wchodzili do kościoła przebywający czasowo w szpitalach cieszyńskich legionści. Wielu z nich po 16-miesięcznej służbie w polu przybyli tu schorowani i zbiedzeni. Na ich zmizerowanych twarzach widoczne były ślady tych długich, ciężkich trudów wojennych. Niektórzy ranni i wspierający się na laskach, ale pośpieszyli na dane im hasło, by uczcić chlubną pamięć poległych w walce za Ojczyznę kolegów. To też nic dziwnego, że na widok tych naszych kochanych chłopaków w niejednym oku łza szczerza zabłyśła i z żalu za tymi, którzy odeszli, a krew i kości ich rozprószone użyźniają tę drogą polską ziemię, a skarżą się Bogu, że nie mogli dotrwać na stanowiskach »usque ad finem«, ale jak kłosa na łanie pokładli swe młode głowy na wieczny sen; jak i nad tymi, co pozostali i walczą ciągle a krwią serdeczną znaczą swe ślady, by dokończyć chlubnie przez tamtych rozpoczętego dzieła i wolność wywalczyć, a Matce najdroższego rozkuć kajdany. Przypomniała się też niejednemu ta chwila, kiedy rok temu przeszło w tymże samym kościele żegnaliśmy podobnym nabożeństwem »Drużynę śląską«, z których już tylu snem wiecznym spoczywa i już nie wrócą nigdy na tę swą ukochaną, śląską, ojczystą ziemię! I żal za nimi i szkoda tych serdecznych synów Ojczyzny! Niechajże im i tam w dali ta ziemia polska będzie lekką i niechaj śnią słodko o całej wolnej Ojczyźnie! Mimo tego uroczystego nastroju trudno było nie zauważyć, iż na tem nabożeństwie większa część miejscowej inteligencji polskiej świeciła nieobecnością, pomimo, iż tak z ogłoszeń w dziennikach, jak i z ambony wiadomem było chyba wszystkim, i pomimo, iż w ostatnich czasach sporo legionistów śląskich poległo w boju. Dopisała zato ludność pozamiejscowa i wiele osób z Zagłębia, które od wczesnego ranka niemal dzień cały na to poświęcić musiały. Skutkiem tego i składki »na Polskę«, które przez biskupów były zarządzane, obficie książęco-biskupi komitet zasilili. — Jedną z pozamiejscowych uczestniczek nabożeństwa.

Ranni ślascy legionści, przebywający we Frywałdowie, proszą o przysłanie im polskich gazet pod adresem: Jan Pyka, Sanatorium Alt-vater, Freiwalddau.

Obrót pocztowy z Polską rosyjską, pocztami polowemi, oraz Bukowiną i Dalmacją. Na obszarach Polski rosyjskiej, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie, otwarto dla obrotu ogólnego c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne Lubartów i Nowo-Aleksandrya, oraz c. i k. etapowy urząd pocztowy Żarki. Dozwolone są przy urzędach pocztowych w Lubartowie i w Nowo-Aleksandryi: a) przy nadaniu: kartki korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma), wzorki towarów, nadane listy pieniężne otwarte, przekazy pocztowe i poświadczenia złożenia pocztowej kasy oszczędności, oraz telegramy; b) przy oddaniu: kartki korespondencyjne, listy otwarte i zamknięte, druki (czasopisma), wzorki towarów, paczki bez podanej wartości do 5 kg, listy z podaną wartością i przekazy, oraz telegramy. Przy urzędzie pocztowym w Żarkach: a) przy nadaniu: kartki korespondencyjne, listy otwarte, druki (czasopisma) i wzorki towarów; b) przy oddaniu: kartki korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), wzorki towarów i paczki bez podanej wartości do 5 kg. Prywatny obrót pocztowy między Austrią a częścią Polski rosyjskiej, obsadzonej przez wojska niemieckie, nie jest jeszcze dopuszczony. Można nadawać paczki prywatne do poczt polowych 231 i 232. Zezwolono na obrót przekazy i pocztowe kasy oszczędności do 300 K z urzędami pocztowymi Bożawa, Calamotta, Jst, Melada, Mezzo, Premuda, Sali, Sipanjska Luka a z urzędem

pocztowym Babinopolje nadto obrót prywatny listów poleconych, pieniężnych i paczek. Wartość listów pieniężnych ograniczona jest jednak do 300 K a waga paczek do 5 kg. Podawanie wartości, ostrożne obchodzenie się i doręczenie umyślnym posłańcem nie jest dozwolone. Nie wolno również przysłać pisemnych wiadomości w listach pieniężnych i paczkach ani też umieszczać tychże na odcinkach przekazów i listów przesyłkowych. Zniesiono też w obrocie z Bukowiną ograniczenia co do wagi i wymiarów odnośnie do przesyłek z drożdżami.

Ustanowienie najwyższych cen na sprzedaż podrobną wewnętrzną część zabitego bydła. Dla miast Opawy, Bielska, Frydku, Cieszyna i Karniowa i dla politycznych powiatów frydeckiego i frysztackiego ustanowił śl. Rząd krajowy w handlu drobnym następujące najwyższe ceny na wewnętrzne organa zabitego bydła: (Ceny za 1 kg.) Z bydła rogatego: płuca 90 h, wątroba 1 K 80 h, serce 3 K, śledziona 1 K 20 h, nerki 1 K 80 h, wymiona 60 h, flaczki 60 h, język 4 K 50 h; z cieląt: płuca z sercem 2 K 40 h, wątroba 3 K, mózdek (za jedną sztukę) 1 K 50 h, kruszka 1 K 20 h, język 1 K 20 h (za jedną sztukę); z wieprzów: płuca z sercem 1 K 80 h, wątroba 2 K 40 h, nerki 2 K 40 h, mózg 90 h (za 1 sztukę), język 2 K 25 h za sztukę. Ceny te ustanowiono aż do odwołania i mają być wszędzie uwidocznione w miejscach sprzedaży. Przekroczenia tych cen będą karane grzywną aż do 2000 K, przy obciążających okolicznościach aż do 5000 K, względnie aresztem do 3 i do 6 miesięcy. Tak samo niewidocznienie tych cen w lokalach do sprzedaży będzie karane grzywną do 2000 K lub aresztem do 3 miesięcy.

Podrzucenie noworodka. Na tutejszym starym cmentarzu przy kościele szpitalnym znaleziono niedawno jeszcze nie całkiem rozwiniętego noworodka płci żeńskiej. Jako domniemaną matkę aresztowano niejaką Rozalię Grześ z Dolnych Błędowic i odstawiono do sądu okręgowego.

Z sali sądowej. Ślusarz rewizyjny Jerzy Nowak w Podborze chciał w nocy dnia 18. sierpnia przejść przez most kolejowy nad Olzą wzdłuż toru kolei północnej, został jednakże przytrzymany przez stojącą tam straż wojskową, ponieważ przejście przez ten most jest wzbronione od godz. 9. wieczorem do godz. 6. rano. Kiedy w kancelarii zapytano go, czy wie o tym zakazie, odpowiedział: »Takie głupie zarządzenie jest mi nieznane, ja nie będę z powodu waszej głupoty obchodził o godzinę drogi.« Za obrazę straży podano go do sądu, gdzie został skazany na 4 dni aresztu, senat apelacyjny zamienił jednak karę na 60 K grzywny, względnie 4 dni aresztu.

Zmarli w Cieszynie w bieżącym tygodniu: dnia 22. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie wskutek nieszczęśliwego wypadku kotlarz Antoni Langer w 60. roku życia. Na tym samym dniu zmarł w szpitalu krajowym policyjant miejski Józef Hohmann w 47. roku życia. Dnia 23. b. m. zmarła po długiej chorobie wdowa po inspektorze Luiza Pukalska w 85. roku swego życia.

Na »gwiazdkę« dla żołnierzy w polu złożyli goście na weselu p. Fr. Kijonki w Dzieńmorowicach 8 K.

Na osierocone dzieci galicyjskie złożył p. Karol Skuta, urzędnik w Vines w Istrii, 5 K.

Dla głodnych braci w Warszawie złożył p. Jan Branny, rolnik w Dolnym Żukowie, 20 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: składka na weselu p. Józefa Gajdaczka z Mar. Mucha w Nieborach 20 K 30 h; Związek niewiast katol. w Dziedzicach 50 K; p. Józefa Włodzyńska, nauczycielka w Dziedzicach 50 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Jerzy Kubisz, akademik, członek »Znicza« w Kocobędzu 28 K 15 h; ks. Karol Grycz, ewang. kurat polowy w Ołomuńcu 50 K; na listę składkową nr. 111 ks. Franciszka Michejdy, proboszcza w Nawsiu, złożyli pp.: ks. Michejda, podatek roczny 15 K; ks. Michejda, dar 5 K; A. Sikora 3 K; Jan Zientek 4 K; Farny 2 K; Malinowska 1 K; Łabaj Jan 5 K; ofiara ew. zboru nawiejskiego 28 K 24 h; razem 53 K 24 h.

— Ku uczczeniu śmierci ś. p. prof. Stanisława Malutego z Orłowej złożyli na »Macierz Szkolną« pp.: Helena Piątkowska w Orłowej 10 K; Zofia Haydukiewiczówna w Orłowej 10 K.

— Zamiast telegramu z okazji otwarcia uniwersytetu polskiego

i politechniki polskiej w Warszawie: Grono nauczycielskie w Rzece 2 K; grono nauczycielskie w Kojkowicach 2 K; grono nauczycielskie w Dziegielowie 2 K.

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Łyska, nauczyciela z Jaworza i porucznika Legionów polskich, złożył Bolesław Włodek, kierownik szkoły w Pol. Ostrawie, 10 K.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożono w Puńcowie: pp. St. Staszewski, Emilia Staszewska, Robert Koch, Alojzy Müller, Elżbieta Müller, Tomasz Nowak, Jan Sobel, Józef Caputa, Fr. Korzec i Ludwika Walkarzówna po 1 K; pp. Adela Korcówna, Teresa Korzec i Helena Korcówna po 40 h; p. Fr. Biegunowa 60 h; pp. Zuzanna Sztetka i Józef Walkarz po 20 h; razem 12 K 20 h.

Z Dziedzic. Składka w kościele parafialnym na ludność polską, dotkniętą wojną, wynosi 200 K.

Z G. Cierlicka. Składka kościelna, urządzona z rozkazu Gen. Wikaryatu w Cieszynie, przyniosła sumę, wynoszącą 226 K, a mianowicie: dla zniszczonej Polski 175 K, na »gwiazdkę« dla żołnierzy 26 K, dla wdów i sierot po poległych na polu chwały 25 K. Za te hojne dary dziękuje swym parafianom jak najserdeczniej ks. Osk. Zawisza.

Z Gruszowa. (Wypadek w kopalni.) Dnia 18. b. m. na szybie Idy został kopacz Tomasz Budyń przysypany złomem kamienia, przyczem odniósł złamanie stosu pacierzowego. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie jednakże zmarł po 24 godzinach.

Z Mor. Ostrawy. (Zgon.) W szpitalu w Ołomuńcu zmarł po długiej a ciężkiej chorobie dnia 19. b. m. c. k. starszy komisarz policyjny z Mor. Ostrawy dr. Stanisław Ginalski. Zmarły był tu ogólnie znaną i lubianą osobistością. Jako Polak brał także żywy udział w życiu narodowym i społecznym wśród Polaków w zagłębiu.

Z Piotrowic. Składka dla żołnierzy w polu, urządzona w kościele w dniu 21. b. m. z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, przyniosła 100 K i już do Opawy przesłana została. Bóg zapłać!

Gospodarstwo i przemysł.

Mchy i porosty jako środki spożywcze i pastewne. Reskryptem z dnia 1. listopada 1915, l. 23448, wskazuje c. k. ministerstwo rolnictwa na wielkie znaczenie, jakie mają dla wyżywienia bydła rosnące u nas w wielkiej ilości mchy i porosty, a zwłaszcza mech islandzki (Lichen islandicus) i porost krzaczkowaty (Cladonia rangiferina). Mech islandzki rośnie w rzadkich lasach szpilkowych i wśród wrzosów, w górach równie jak na dolinach, często w wielkich ilościach. Wedle wartości spożywczej równają się mniej więcej dwie części porostów sproszkowanych jednej części maki pszennej. Porosty odgrywają one nadają się tak samo jak każda inna roślina, zawierająca skrobię, do żywienia ludzi; można ich jednak używać jako karmy dla zwierząt. Jako karma dla bydła okazuje się jednakże najlepszym porost krzaczkowaty, który dla ludzi jest mniej przydatny, ale dla świń i bydła rogatego jest doskonałym pożywieniem i znajduje się w jeszcze większej ilości niż mech islandzki. Porost krzaczkowaty rośnie i w okolicach górzystych i na równinach razem z mchem i wrzosem, wśród sosen i kosodrzewiny. Świeży porost krzaczkowaty zawiera około 70% wody, ponad 20% pierwiastków bezazotowych, 1,1% pierwiastków azotowych, 0,6% tłuszczu i poniżej 6,3% włókna i dlatego pod względem zawartości węglowodanów jest bardzo zbliżony do ziemniaków. W okolicach północnych używa się go jako pożywnej karmy dla renów a także dla nierogacizny i bydła rogatego. 1 cetnar metr. suszonego porostu krzaczkowatego odpowiada 3 cetnarom ziemniaków. Świnie jedzą go chętnie w świeżym stanie, po zaprawieniu serwatką lub maślaną, jeszcze zaś chętniej w stanie suszonym, po oczyszczeniu, zmieleniu na gruby proch i ugotowaniu w serwatce albo w maślanie. Zaczynać należy od małych dawek i podnosić je stopniowo, mieszając z jedną częścią gotowanych ziemniaków. Porosty suszy się po oczyszczeniu z liści na słońcu albo na strychach, poczem rozdrabia się je najlepiej przez rozkruszenie w rękach. Ponieważ mchy i porosty można zbierać w każdej porze roku — na miejscach wolnych od śniegu nawet w zimie — i przy ka-

żdej pogodzie i te po wysuszeniu nie podlegają pleśnieniu ani zanieczyszczeniu przez robactwo, ponieważ dalej mchy rosną wszędzie, można zaś je zbierać w wielkiej ilości i użytkować w sposób łatwy i tani, zaleca się przeto użycie tychże jako karmy dla bydła celem częściowego zastąpienia karmy ziemniakami.

Rozmaitości.

Dzień polski na całym świecie. Wszędzie tam, gdzie dotarła wiara katolicka, myślarstwo i pamiętano w niedzielę, dnia 21. listopada, o Polsce i o Polakach, narodzie, najbardziej obecną wojną dotkniętym. We wszystkich, bez różnicy narodowości, kościołach z polecenia papieża Benedykta XV. głośno katolikom prawiono o klęskach, jakie wojna spowodowała na Polskę i wszędzie tam następnie zbierano ofiary na załagodzenie nędzy wśród ludności polskiej. Dzień ten, w którym cały prawie świat bezstronnie, chrześcijańskie usłyszał słowo o Polsce i narodzie polskim, zasługuje, by go wpisano w księgi historii powszechnej.

Podatek od wódki. Rozporządzeniem cesarskim z dnia 8. listopada nr. 330, dz. u. p. podwyższono dodatek do podatku wódczanego o dalsze 40 h od litra alkoholu, tak iż obecnie podatek od wódki wynosi 2 K, względnie 2 K 20 h (poza kontyngentem) od litra alkoholu.

Zaopatrzenie wojsk. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zaopatrywanie naszych żołnierzy w środki ochronne przeciw zimnu zostało przez Naczelną Komendę Armii w porozumieniu z ministerstwem wojny w tym roku już wcześniej rozpoczęte. Musiano w ruch wprowadzić nadzwyczaj wielkie ilości. Wiele tysięcy wagonów było potrzebnych, aby przygotowane zapasy dowieźć w obręby armii a wielkie kolumny samochodów i wozów przewiozły przygotowane troskliwie środki ochronne przeciw zimnu do naszych wojsk.

Tegoroczny czysty zysk Kruppa. Jak donosi »Reichspost«, firma Fryderyk Krupp, Tow. akc., wydzieliła z czystego zysku w kwocie 86,4 milionów marek (wobec 33,9 milionów w roku zeszłym) dywidendę 12 procent, podobnie, jak w roku ubiegłym, z reszty zaś przeznaczyła znaczne kwoty na finansowe wzmocnienie ubezpieczenia społecznego, oraz pomocy wojennej dla swoich funkcjonariuszów. Ponadto przeznaczyła kwotę 23,7 milionów marek dla założenia służącego celom publicznym funduszu stypendyjnego Kruppa, na rzecz obfitujących w dzieci rodzin poległych lub ciężko okaleczonych żołnierzy.

Nowa karta Europy czy głupoty. Socjalista francuski Renaudel niedawno temu protestował w Izbie przeciwko wyrzeczeniu w słowach i obrazach pomysłów szowinistycznych, które wcale przyczynić się nie mogą do zwycięstwa a tylko budzą szereg dziwnych rozumowań w kraju i za granicą. Słowa te Renaudela odnosiły się między innymi także do wydanej w lecie 1915 karty przyszłej Europy, przez jednego z księgarzy paryskich. Karta ta zatytułowana jest »L'Europe future de demain« a na brzegach jej znajdują się uwagi, objaśniające nowy podział Europy wedle projektu wydawcy. Oczywiście głównie ucierpiały na tej karcie Niemcy. Podzielone są one na 6 państw, z których najmniejszym są Prusy, największym Saksonia i Hanower. Wschodnia ich granica sięga do gór Olbrzymich i dolnego ujścia Odry — na zachodzie teren po lewym brzegu Renu rozdzielony został między Francję i Belgię. Po prawym brzegu Renu widnieje sto kilometrów szeroki »pas neutralny«, zostający pod kontrolą francuską. Szlezwig i Holsztyn oddane zostały w karcie wspomnianej Danii a kanał cesarza Wilhelma uległ neutralizacji. Niemiecki Tyrol dostała Szwajcaria, Serbia Bośnię, Hercegowinę, Chorwację i Dalmację oraz Albanię północną, Albanię południową dostała Grecja, wraz z bułgarską Macedonią i Tracją. Włochy dostały Tyrol i Istrię. Czechy zostały samowładnym państwem. Rosja otrzymała Poznańskie, Pomorze, Śląsk i Galicyę — natomiast Bukowinę darowano Rumunii. Lec co najcharakterystyczniejsze, nie chce oddać księgarz Rosji Konstantynopola i Dardaneli. Z tych robi neutralny okręg. Najwięcej, jak widzimy, tracą neutralne mocarstwa, którym ponadto francuski koncepcista każe płacić czwór-aliansowi 100 miliardów odszkodowania wojennego.

Ograniczenie produkcji piwa. Dalsze ograniczenie wyrobu piwa zaprowadziły browary w Austrii z dniem 1. b. m. Ograniczenie wynosi 10% wobec poprzedniego miesiąca. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ograniczenie wyrobu, a raczej wydawanie piwa z browarów wynosi obecnie 70% normalnej konsumpcji. W ciągu miesięcy zimowych stopniowe ograniczenie dojdzie mniej więcej do 37% normalnego stanu. Browary nie chcą od razu ograniczyć do tego stopnia wydawanie piwa ze względu na przemysł szynkarski. Zmniejszając wyrób i wydawanie piwa w miesiącach zimowych, mają browary na uwadze fakt, że w tej porze konsumpcja piwa zmniejsza się znacznie. Ograniczenie produkcji piwa należy przypisać złym zbiorom jęczmienia w Austrii. Ograniczenie wyrobu, względnie wydawanie z browarów piwa mogłoby ustać, gdyby nastąpił dowóz jęczmienia z Rumunii i Bułgarii.

VI. wykaz osób, poszukiwanych za pośrednictwem Sekcji informacyjnej Gospody dla legionistów, Wiedeń, IV., Weyringergasse 14. Gauer Stanisław ze Lwowa, k. u. k. Verpflegsmagazin; Jakimowa Apolonia u pp. Żupkowskich, w dobrach Nowosiółka, o. p. Podhajce; Kaczmarz Michał, Koczakowska Marya Bronisława z Warszawy. Prosimy rodziny legionistów: Jelonkowskiego Stanisława, Poźniaka Władysława, urzędnika ze Lwowa, obaj z 2. brygady, by nam we własnym interesie podali swe adresy. Prosimy również każdego, ktoby wiedział coś o losie legionisty Kaczmarka Józefa (Józefata), I. brygada, 6. bat., o którym od listopada 1914 brak wiadomości — o udzielenie nam takowych.

Ceny bydła we Wiedniu. Na targu wiedeńskim w dniu 17. b. m. ceny świń spadły, zależnie od jakości od 5 do 40 hal. na kilogramie, w porównaniu do cen z poprzedniego tygodnia. Płacono za kilogram żywej wagi świnię tuczną, pierwszej jakości 5,55 do 5,60 K, średnio ciężkie 5,10—5,50 K, lekkie 3,90—4,60 K, warchlaki z Kroacyi i Siedmiogr. 3,90—4,60 K, warchlaki z Moraw 3,90—4,60 K. Woły opasowe węgierskie pierwszej jakości 306—330 K, drugiej 260—302 K, trzeciej 230—256 K. Woły opasowe z Niemiec i innych krajów pierwszej jakości 306—330 K, drugiej 258—304 K, trzeciej 220—255 K. Krowy opasowe od 200—276 K. Za cielęta za kilogram żywej wagi płacono w halerzach 260—300 h, opasowe 320—380 h.

Oryginalny powód do urlopu. »Gazeta Toruńska« donosi z Piły o dość oryginalnym motywie, jaki podał w prośbie o urlop żołnierz 46. p. piechoty. Wniosek brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje: »Moja maciora ma się w tych dniach oprosić, a ponieważ jest bardzo złośliwa i nie znosi nikogo obcego w chlewie, przeto wskutek mej nieobecności wyniknąć mi może około 200 marek straty.« Czy władza wojskowa uwzględniła motywy tego podania, nie wiadomo.

Stracenie 200 żołnierzy we Włoszech. Redaktor szwedzkiego socjalistycznego pisma »Arbetet«, poseł do Rady państwa dr. Gunnar Löwegren, który niedawno był we Włoszech, opowiada następującą scenę z Florencji: »Dworzec przy moim tam przybyciu był zapełniony masą ludzi. Na moje zapytanie, co ten tłum oznacza, odpowiedziano mi, że przyszli tutaj przypatrzeć się rozstrzelaniu socjalistów. Było to podniecające widowisko, jakie miałem oglądać niezadługo. Kupami po dwudziestu skazani postępowali pod silną strażą. Mieli jeszcze na sobie uniformy, a jedna grupa niebieskie bluzy marynarzy. Było ich około 200. Z przekonania i nienawiści do wojny odmówili posłuszeństwa. Sąd wojenny skazał ich na śmierć. Teraz właśnie wieszono ich do Arezzo, gdzie mieli być rozstrzelani. Jak było, wtłoczono ich do wagonów zakratowanych. Przykro było patrzeć, jak niektórzy z powodu kajdan żelaznych nie mogli tam się wdrapać. Obecni nie okazywali współczucia, ale cudzoziemiec widział w tem dowód niewielkiego entuzjazmu dla wojny we Włoszech.

We Francji padło już 3500 księży. Lucernski katolicki »Vaterland« donosi, że otrzymał od pewnego francuskiego kapłana wiadomość, według której poległo dotąd na francuskim froncie 3500 francuskich księży i 2300 teologów.

Znana fabryka zegarków M. Böhnela, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598, otrzymała od jednego ze swoich odbiorców następujące ozna-

nie: »Do Szan. fabryki zegarków M. Böhnela w Wiedniu. Dowiedziawszy się z inseratów o Szan. Firmie, kupiłem sobie na początku wojny budzik Pańskiego fabrykatu z tarczą świetlną. Poczuję się do obowiązku złożenia Panu pełnej pochwały. O dobroci nie trzeba tracić słów, tylko uderza nas codziennie tarcza świetlna swoją intensywnością. Bezpośrednim cudem trzeba nazwać fakt, że budzik wogóle jeszcze idzie, ponieważ musiał w marszu wiele znosić. Pozdrawiając serdecznie z pola walki, piszę się z poważaniem: Franc. Gstattner, poczta polowa 100.

Fellera dobroczynnie działający, ożywiający fluid z esencji roślin z marką



„ELSA-FLUID“
uśmierza
boleści.

12 flaszek franko 6 K. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i lekarskie polecenia.

Serdeczna prośba do śląskich Gaździnek!

W ubiegłym tygodniu przywieziono wprost z placu boju do cieszyńskich szpitali sporą liczbę, bo około 140, naszych dzielnych i kochanych legionistów, którzy już przeszło rok w różnych stronach i w rozmaitych często ciężkich walkach zmagali się z wrogiem, znosząc niewyuczasy, chłód, nierzadko głód i wszelakiego rodzaju ciężkie przykrości i z wojną połączone trudy; nic też dziwnego, iż blisko 16 miesięcy takiego ciężkiego życia odbiło się bardzo niekorzystnie na ich zdrowiu. To też przybyli tu do Cieszyna zbiedzeni, wynędzniali, z zarodkami rozmaitych ciężkich chorób, jak: płucowe, gardlane, sercowe, nerkowe, reumatyzmy lub też rany od kul wrażeń. Poza tem odzież i bielizna ich znajduje się w tak opłakany stan, że... właściwie wszystkiego im brakuje! — Obowiązkiem zatem naszym tu na oszczędzonym przez tę srogą wojnę Śląsku jest przyjąć i zaopiekować się tymi naszymi walecznymi legionistami, którzy zdrowie swe, widoki kariery, krew swą serdeczną i życie ofiarowali dla obrony Ojczyzny! I dziś, kiedy przybyli tu dla poratowania na strzępy starganego zdrowia, poratować ich i uczynić co kto może, aby dolę ich ciężką osłodzić i ulżyć cierpieniom! Pojedyncza jednostka niewiele tu zdziałać może, ale złączonymi siłami dałoby się zrobić dużo.

Dlatego zwracam się w tym celu z serdeczną prośbą do znanych z dobrego serca i ofiarności śląskich Gaździnek, by zechciały i tu swoje szlachetne i współczujące okazać serce i w tym czasie zbiorów ofiarowały ze swego gospodarstwa co która może dla naszych kochanych chorych legionistów. W tym roku obrodziły tak obficie owoce, niechajże każda Gospośia ze swego sadu ofiaruje choćby jeden koszyczek jabłek lub gruszek, aby ich gorączką spieczoną usta ochłodzić; a i to już będzie bardzo wiele. — Pożądaną jest też wszelka bielizna, obuwie, skarpetki lub onucki, ręczniki, chusteczki do nosa, mydło i t. p.

Przezacne Gaździnki śląskie! Spieszmy wszystkie razem, czy też każda z osobna do tych naszych serdecznych, dzielnych chłopaków, a nie tylko z darami, ale z serdecznym, ciepłym sercem i słowem otuchy, że trud ich i ciężkie ofiary nie pójdą na marne, ale prędzej czy później ten posiew krwi polskiej plon wyda obfity, a nad naszą nieszczęśliwą polską ziemią jutrzienka zaświta wolności! Niechajże te kochane chłopaki, których srogie losy wojny aż tu do tego cichego zakątka polskiego zagnały, nie czują się tu obcymi i opuszczonymi! Wieluż z nich od początku wojny już własnej nie widziało matki, a niejeden nawet nie wie, gdzie tej najdroższej głowy myślą szukać po świecie! — okażmyż im, że i tu biją dla nich gorące serca matek polskich, z których niejedno krwią zalane i w ciężkiej postracie własnego syna żalobie, serdecznie i szczerzeby rade ulżyć ciężkiej doli tych, co za własnymi tak nieraz bardzo tęsknią matkami!

Jeśli by niektórym Gaździnkom wiejskim trudność sprawiało lub czas nie pozwalał na zanoszenie darów do szpitali, to jestem gotową pośredniczyć, a w takim razie proszę o przysyłanie tychże wprost do mego mieszkania: Cieszyn, ul. Franciszka Józefa 8, I. p., które, zaraz odniesione zostaną potrzebującym chorym legionistom do rezerwowych szpitali a nazwiska ofiarodawczyń ogłoszone zostaną w miejscowych czasopiśmie.

Mary a Dyboska.

O ciepłą odzież dla legionistów.

Komitet Polek w Cieszynie i Związek Polek z Zagłębia węglowego ponawia prośbę o składanie ciepłych rzeczy dla naszych legionistów. Wczesna zima przynagła do pośpiechu; niezaopatrzona dostatecznie młodzież odczuwać będzie bolesne mrozy, a wiadomo wszystkim, którzy do szpitali zagląдают, jak ciężkie cierpienia sprowadza odmrożenie, ile razy jest powodem utraty rąk lub nóg. Prosimy więc najusilniej o spieszne nadsyłanie ciepłych rzeczy, chociażby używanych.

Potrzebne są: kominiarki, szaliki, rękawice, pulsowniki, skarpetki, kamasze, bielizna flanelowa lub trykotowa, ciepłe kamizelki i t. p.

Składać można: w Domu Narodowym u p. Małysza lub w Towarzystwie oszczędności i załiczek, w Bursie męskiej przy ul. Dworcowej 2 u p. prof. Popiołkowej lub w bursie dziewcząt przy ul. Elżbiety 14, I. p.; w lokalu Komitetu Polek, ul. Prutka 16 we wtorki i piątki od godz. 10. do 11.

Pod tymi samymi adresami prosimy również o nadsyłanie książek dla żołnierzy w szpitalach. Komitet Polek od początku wojny przez jedną z sekcji swoich stale zajmuje się szpitalami. Sekcja opieki nad chorymi, prowadzona wzorowo przez p. Jachnerównę, rozda je w miarę możliwości finansowej kawę, chleb, owoce, kompoty, zaopatruje żołnierzy w gazety i książki. Ażeby pracę stale prowadzić, szersze koła społeczeństwa muszą przyjść z pomocą. Wskutek drożyzny i braku mleka dostarczanie żywności wykwinniejszej dla cięższych chorych jest bardzo utrudnione. Z nieśmiałością już zwracamy się do ofiarności publicznej w tym kierunku, bo wszyscy odczuwają ciężkie czasy; jednak i tu jeszcze może dałoby się coś uzyskać od naszych ofiarnych rolników. Wszak każda rodzina ma gdzieś w dalekim świecie kogoś ze swoich ukochanych i błogosławiłaby tych, którzyby im szli z pomocą. Jest to tylko chleb oddany.

Wszakże co do książek jeszcze nie wyczerpano źródeł. W każdym domu znajdzie się niewątpliwie coś do ofiarowania, a chorzy są tak spragnieni urozmaicenia w swem smutnym życiu, gdy nieraz całymi tygodniami bez ruchu le-

Leichnera puder Aspasia

specjalny dzienny puder w najdelikatniejszym wyposażeniu i perfumowaniu, zadowala wybredne wymaganie.

Leichnera krem tłusto-pudrowy

znajduje zastosowanie przed użyciem tłustego pudru Leichnera, pielęgnuje i utrzymuje skórę młodociano-świeżą.

Leichnera puder kompakt

w stałej formie, we wszystkich modnych odcieniach farb, także naturalny i słoneczno-brunatny.

Łatwy do zastosowania i wygodny.

Do otrzymania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

żeć muszą. Obecnie mamy w szpitalach wiele legionistów; ci każdej książki i gazety wyglądają z upragnieniem, czytają szybko i skromne zapasy potrzebują zasilku. Zbierajmy więc prędko i nadsyłajmy książki, albo pod powyżej wskazanymi adresami, albo wprost do przewodniczącej sekcji p. Anny Jachnerówny, ul. Eugeniusza 10, dworek »Pojata«.

Dla baraku dawniej rzeszowskiego, obok kościoła OO. Jezuitów, wszelkie dary przyjmują przewodnicząca Komitetu p. K. Domagalska, ul. Grabina 35.

Dla ludności polskiej, przez wojnę obecną zniszczonej. Na listę składkową w Kojkowicach: Jan Ofiok, P. Kajzar po 10 K; Kajzar Anna 4 K; Adam Raszka 3 K; A. Hławiczka, Paweł Cymorek, Jan Płoszek, Józef Kura, J. Cholewik, Kowala Jerzy, Anna Trombik, Anna Klimsza, A. Król, Jerzy Szwarc, Jerzy Ostruska, Andrzej Kajzar, K. Koźdoń po 2 K; Jan Mrózek 3 K; Józef Kura, Józef Hyrbacz, Jan Przybyła, Ewa Kotas, Zuzanna Lazar, Wojciech Worek, A. Maciejczek, Anna Baron, Jerzy Kajzar, Jan Hławiczka, Zuzanna Broda, Jan Kozok, Ewa Hławiczka, Józef Wojnar po 1 K; Ewa Śliwka 60 h; Jan Chmiel 80 h; razem 71 K 40 h.

Na listę składkową w Wiśle-Malinie: Kajzar Paweł, naucz., Kółko rolnicze Wiśla-Cienków po 8 K; Cieślak Michał, naucz. 5 K; Śliwka Jerzy, Andrzej Wantulok, Wilhelm Pustówka po 1 K; Paweł Raszka, Jan Szalbot, Paweł Pustówka, Ewcia Pustówkówna po 40 h; Michał Cieślak, Paweł Cieślak, Jan Wiselka, N. N., Cieślak Andrzej po 20 h; Jan Bujok 10 h; razem 26 K 70 h.

Na listę składkową w Wiśle-centrum: Józef Gozysk 10 K; Paweł Raszka 4 K; Paweł Podzorski, Stanisław Paszkiewicz, Jan Kawulok, Ewa Pilch, Marya Raszka, Ewa Gröger, Roth po 2 K; Paweł Cieślak, Czyż Paweł, Paweł Szarzec, Andrzej Chmiel, Anna Poloczek, Jan Mitrega, Marya Szalbot, Zuzanna Śliwka, Andrzej Wiselka, Marya Bujok, Zuzanna Morzół, Andrzej Marek, Zuzanna Cieślak, Ewa Pilch, Zuzanna Konderla, Marya Cieślak po 1 K; Anna Wantulok 80 h; Marya Pilch, Marya Pilch, Marya Polok, Paweł Szalbot, Ewa Szarzec, Ewa Szalbot, Anna Cieślak, Zuzanna Szturc, Paweł Polok, Cieślak Rudolf, Jan Liboska po 60 h; Paweł Cieślak, Marya Cieślak, Michał Śliż, Karol Schmidt, Zuzanna Raszka, Andrzej Pilch, Jerzy Czyż, Józef Madzia, Kubik Jan, Zuzanna Szarzec, Śliż Zuzanna po 50 h; Jan Bujok, Paweł Wiselka, Pilch Paweł, Paweł Chmiel, Jan Cieślak, Anna Fizek, Ewa Pinkas, Zuzanna Wałach, Ewa Bujok, Ewa Cieślak po 40 h; Adam Bujok, Marya Cieślak, Marya Szalbot, Zuzanna Cieślak po 30 h; Paweł Pilch, Jan Pilch po 20 h; Jan Pilch 16 h; Jerzy Kuczera 10 h; raz. 64 K 56 h.

Ranni, zabici i zajęci:

Ranni: Lista strat nr. 283: Zbożył Cyryl z 18. p. p. obrony krajowej z W. Kończyc (pow. Frysztat). — Lista 284: Adamek Józef z 9. bat. saperów z Janowic (powiat Frydek). — Lista 285: Cymorek Paweł z 1. p. p. landst. z Golezowa; Frischler Wilhelm z 1. p. landst. z Bielska. — Lista 287: Ziffer Ernst, chor. rez. z 46. dyw. artylerii polnej z Dąbrowej; (z 56. p. p.) Bak Antoni z Białej, Bogusz Józef z Lipnika, Fudor Rudolf z Żebraczy, Herman Franciszek z Próchniej, Janica Józef z Buczkowic, Jenkner Jan z Lipnika, Juraszek Paweł z Cieszyńska, Keczka Władysław z Komorowic, Klaja Stanisław z Buczkowic, Klimczak Józef i Lękawa Roman z Lipnika, Kudłacz Szczepan z Białej, Linnert Józef z Zabrzega, Markwica Karol z Bielska, Majer Wilhelm z Dziedzic, Michał Paweł z Istebnej, Moczek Antoni z Buczkowic, Olejak Antoni z Lipnika, Pokusa Franciszek z Jasienicy, Siwek Alojzy z Bogumina, Śliwa Michał i Szweda Jan z Lipnika, Wrona Jan i Wrona Michał z Buczkowic, Zajac Wojciech i Zoń Józef z Lipnika. — Lista 292: Adamczyk Franciszek z 16. p. p. obr. kraj. z Karwiny; Bystron Karol z 32. p. p. landst. z Orłowej; Czulok Jan z 93. p. p. z Pogorza; Folwarczyn Jan z 5. bat. strzelców z Śr. Sucheja; Mamica Jerzy z 32. p. p. landst. z G. Lesznej; Marosz Jan z 5. bat. strzelców z Bystrzycy; Popek Piotr z 5. bat. strzelców z Dąbrowej; Sikora Jerzy z 5. bat. strzelców z Godziszowa; Śliwka Jerzy z 32. p. p. landst. z Ustronia; Świder Paweł z 32. p. p. landst. z Gnojnika. — Lista 294: Kowarz Emanuel, chor. rez. 47. p. p. z Sibicy. — Lista 296 (z 100. p. p.): Błażek Franciszek ze Szonowa, Bohdal Ludwik z D. Datyn, Bystron Jan z D. Będowic, Gawlas Franciszek z Rudzicy, Gline Szczepan z Bartowic, Gwóźdź Józef z Łazów (pow. Frysztat), Hala Józef z G. Datyn, Harwat Ludwik z Mistrzowic, Hellich Robert ze St. Bielska, Hermann Karol z Bielska, Jokrziczka Jan z Ligoty (pow. Cieszyn), Juriczny Franciszek z Żermanic, Kafka Franciszek z Nowych Dworów, Kałuża Paweł z D. Żukowa, Kolarzyk Leopold z Łąk, Kołder Jan ze Zamarsk, Kondziolka Justyn z Frysztatu (?) Korz Ludwik z Hermanic, Kowala Jan z Wędryni, Krehut Andrzej z Jaworza, Krist Gustaw z Bogumina, Kruziółek Jerzy z G. Kozakowic, Kucza Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), Lamacz Paweł z Wędryni, Lasota Engelbert z Racimowa, Laszczok Andrzej z Mazanówic, Legerski Augustyn z Morawki, Legerski Michał z Koniakowa, Linek Jan z Czechowic, Loder Paweł z Koszarzyk, Marek Jan z Frydku, Mikula Wincenty z Bruzowic, Pilch Andrzej z Wisły, Toman Wacław z Radwanic, Weizmann Józef z Rudzicy, Wieczorek Ludwik ze Szonowa, Witosz Jan z Łąk; (z 32. p. p. landst.): Biernacki Jan z Lipnika, Fałasz Jan ze Śmiłowic, Ferfecki Paweł z Bielska, Grzybek Antoni z W. Kończyc (pow. Frysztat), Spornold Jan z Bielska; (z 93. p. p.): Ozaist Jan ze Zabrzega, Chruszcz Józef z Piersnej, Chwastek Paweł z Ustronia, Franek Franciszek z Dębowa, Matis Antoni z G. Międzyrzecza, Pillich Jerzy z Brennej, Pocha Paweł z Zarzecza, Pyszek Adam z Łomnej. — Lista 298 (z 15. p. p. obrony kraj.): Andel Józef z Doln. Domastowic, Bierski Rudolf z Pruchnej, Broż Rudolf z Karwiny, Jedryściak Rudolf z Dzieńmorowic, Kotula Józef z W. Kończyc, Karkoszka Ignacy z Morawki, Łysek Paweł z Mostów, Ożana Wacław ze Szonowa, Pawłowski

Karol z Orłowej, Podziorski Paweł z Hermanic, Stekla Paweł z Jaworza, Szlaue-Paweł z Mnisztwa, Tymon Paweł z D. Międzyrzecza, Wiecha Jan ze Skoczowa, Wysocki Franciszek z Białej; (z 31. p. p. obrony kraj.): Gabzdyl Szczepan, chor. rez. z Cieszyńska; żołnierze: Adamek Tomasz z P. Ostrawy, Bathelt Jan z Jasienicy, Bojko Jan z Jaworzynki, Brożek Jan z Bielska, Brożek Franciszek z Karwiny, Biłko Józef z G. Lesznej, Bullawa Emanuel i Chmiel Jerzy z Jabłonkowa, Cholewa Paweł z Brennej, Cichy Michał z Wisły, Czechowicz Ferdynand z Karwiny, Dorda Paweł z Nawsia, Gabrys Józef z Hażłacha, Głupi Augustyn z Zarzecza, Grim Alojzy z Pietwałdu, Guziur Józef z Karwiny, Heidrich Antoni z Frydku, Hensel Jan z Dąbrowa, Herman Rudolf z Dzieńmorowic, Huczala Paweł z Puńcowa, Hybiarz Józef ze Zablucia (pow. Bielsko), Jokel Franciszek z D. Sucheja, Klimek Adam z Gródka, Kłoda Jerzy z Cisownicy, Kłopek Robert z Markłowic (pow. Frysztat), Klyszcz Józef z Pastwisk, Kohut Jan z Dobracic, Konieczny Wiktor ze Strumienia, Kotasek Franciszek z Morawki, Kucharczyk Edward ze St. Miasta (pow. Frysztat), Łabaj Paweł z Jaworzynki, Lennert Andrzej z Mazanówic, Lipina Karol z Bartowic, Machaj Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat), Maljurek Jan z Jaworzynki, Mehlo Paweł z Bielska, Mendrek Paweł z Bobrku, Michałek Jan z Końskieja, Michnik Józef z Kaczyc, Moj Józef z Cieszyńska, Motloch Alojzy ze Szonowa, Muric Izidor z Karwiny, Pogacz Józef z Zebrzydowic, Pasterniak Teofil z Radwanic, Pietrosch Alojzy z Frydku, Pitucha Jan z Śr. Będowic, Postucha Leopold z Rychwałdu, Prymus Karol z Jaworza, Puczek Wilhelm z Ustronia, Radowski Alojzy ze Skrzeczonja, Raszka Józef z Wędryni, Rosner Ludwik z Mazanówic, Rychly Alfons z Zebrzydowic, Schimke Jerzy ze St. Bielska, Schubert Paweł z Bielska, Szebista Franciszek z Morawki, Seemann Leon z Ustronia, Sikora Adam z Godziszowa, Sikora Paweł z Wędryni, Skiba Jakób z Hermanic, Skrzyżowski z Niem. Lutyni, Snatzki Józef z Kamienicy, Sojka Wiktor z P. Ostrawy, Szostek Emil z N. Lutyni, Spetik Franciszek z G. Datyn, Szymala Jerzy z Drogomyśla, Tomaszek Henryk z Olbrachcic, Urbanek Emanuel z Raju, Wacławik Leopold z Frysztatu, Wolhain Ferdynand z Łazów (pow. Frysztat).

UCZNIA

przyjme zaraz

Antoni Strzyż, Karwina,
handel towarów mieszanych.

Nakładem »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«
wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny
w pieśniach i modlitwach”,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« w Cieszyńsku.

Polecam własnego wyrobu następujące
zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wełniane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYŃSKU, ul. cesarza Wilhelma 22.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

•••••

wkładki na oszczędność

•••••

Czeki pocztowe
na żądanie

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

•••••

od dnia następnego po wpłacie.

•••••

Jak sobie pomagać, gdy dochody nie wystarczają?

Najlepiej przez uczciwy zarobek poboczny, który od razu mogą uzyskać w przedsiębiorstwie polskiem osoby sumienne (także panie), mające trochę znajomości. Zajęcie zaszczytne obok zajęcia zwykłego. Nie potrzeba do niego ani pieniędzy, ani osobnej wprawy. Zgłoszenia adresować: Postschließfach 254 Poznań-Posen.

•••••

Zegarek wojenny i budzik!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II. Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą trzech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej 1914 dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, z tanią tarczą świetlną K 7,—, ekstra płaski K 8,—, z tarczą radyową K 10,—, prawdziwie srebrny K 12,—, ze 14-kar. złotą K 100,—, niklowe i stalowe budziki kieszonkowe K 18,—, z tarczą radyową K 26,—; tanie zegarki niklowe K 3,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanone«, budzi bardzo głośno K 6,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsza generalny, K 7,—. Tanie budziki K 3,—, 3 lata gwarancji. Przesyłka za pobraniem poczt. przez
Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Bühnel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃSKU —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i świąt Wiel. od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 4. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńsku, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Domasłowicki

Jan

W. W.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 — 50 —
kwartalnie 1 — 75 —
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 — —
kwartalnie 1 — 50 —

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa”, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą”. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 30. listopada 1915.

Nr. 96.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Zakończenie wielkich operacji przeciw Serbii. - Przeszło 100.000 jeńców serbskich.

Wojna austriacko-włoska.

Zacięte walki między ujściem Wippach a San Martino.

Wiedeń, 25. listopada. Urzędowo donoszą: Zacięte walki w obszarze między ujściem Wippach a San Martino trwały dzień i noc. Na północ od Monte San Michele atakował nieprzyjaciel nieustannie dużymi siłami. Kilka razy udało mu się wstąpić do naszych rowów, jednakże zawsze, a ostatnim razem w kilkadziesiąt godzinnej walce z blizką, wyrzuciły go dzielne pułki alpejskie piechoty nr. 7 i 27. Atak Włochów na Monte San Michele rozbił się, jak wszystkie poprzednie. Także koło San Martino ważyła się walka przez cały dzień w tę i tamtą stronę, aż wreszcie późnym wieczorem udało się wypróbowanym wojskom honwedów odzyskać w zupełności tu nasze stanowisko i utrzymać je.

Przyczółek mostowy gorycki, południowa część miasta, oraz miejscowości Savogna i Rupa znajdowały się pod silnym ogniem działowym. Kilka nieprzyjacielskich batalionów zaatakowało koło Oslavii, jednakże odparto je. Dwie kompanie nieprzyjacielskie zniszczono.

Dwaj nasi lotnicy rzucili bomby na Tolmezzo.

25 milionów bezcelowej szkody w Gorycy.

Wiedeń, 26. listopada. Urzędowo donoszą: Położenie w Goryckim nie zmieniło się, gwałtowne walki toczą się dalej. Ponowne ataki nieprzyjaciela na odcinek Oslavija rozbiły się. Na północnym stoku Monte San Michele walka toczyła się jeszcze w nocy. Atak na szczyt tej góry został zduszony przez nasz ogień. Natarcia na teren San Martino zostały odparte.

Im wyraźniej poznają Włosi bezużyteczność także swej najnowszej ofensywy, tem częściej padają ciężkie bomby i palne granaty na miasto Gorycę, które obecnie planowo pociskami zamieniają w gruzy. Codziennie wzrasta liczba spalonych i zburzonych domów i kościołów. Dotychczasową szkodę w budowlach należy ocenić na 25 milionów koron, — szkody w prywatnej własności, dziełach sztuki i zbiorach wogóle nie można ocenić.

Odparcie ataków włoskich na Monte San Michele.

Wiedeń, 27. listopada. Urzędowo donoszą: Działalność działowa i atakowa Włochów rozciągnęła się wczoraj na cały front w Pobrzużu.

Natarcia na nasze pozycje na Mrzlim Vrhu i na południe od tej góry odparto częścią w walce ręcznej, częścią przed przeszkodami wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. — Przed tolmeńskim przyczółkiem mostowym wstrzymała nasza artyleria wszelką próbę ataku. Także koło Plawy atakowali Włosi bezowocnie. Na goryckim przyczółku mostowym były najgwałtowniejsze walki. Koło Oslavii oddziały dalmatyńskiego pułku piechoty nr. 22 odparły krwawo sześć nieprzyjacielskich szturmów. Podobny los spotkał silne ataki na Plevnę i wzgórze Podgory.

Miasto Gorycja znajduje się w nieustającym ogniu ciężkiego kalibru. Jeden z naszych lotników, w walce powietrznej, stracił nieprzyjacielski dwupłatowiec nad San Lorenzo, gdzie nasza artyleria zniszczyła go strzałami.

W odcinku płaskowyża Doberdo zakończyła się walka na północnym stoku Monte San Michele zupełnym utrzymaniem naszego frontu bojowego. Na południowym stoku tej góry utknęły nieprzyjacielskie ataki już wskutek naszego ognia działowego. Na froncie tyrolskim udaremniono odosobnione próby ataków w Dolomitach.

Krwawe straty Włochów.

Wiedeń, 28. listopada. Urzędowo donoszą: Włosi prowadzili dalej swoją działalność atakową na całym froncie w Pobrzużu. Swe jak zwykle bezowocne wysiłki wczorajsze przypłacili szczególnie wielkimi ofiarami krwi.

Najzaciętszą była walka na goryckim przyczółku mostowym, gdzie przeciwnik zapomocą ustawicznych ataków z coraz nowszymi, znacznymi siłami usiłował się przedrzeć szczególnie koło Oslavii — wzdłuż gościńca. Przez krótki czas było wzgórze na północny wschód od tej miejscowości w ręku nieprzyjacielskim. Po gwałtownym ogniu naszej artylerii odzyskały wojska nasze w szturmie wszystkie pierwotne rowy.

Także w południową część pozycji Podgora wtargnęli Włosi, zostali jednak znowu wyparci i ściągani przez skuteczny ogień.

Obszar przed przyczółkiem mostowym pokryty jest zwłokami nieprzyjacielskimi — tylko przed Oslaviją leży przeszło 1000 zwłok.

Na krańcu płaskowyża Doberdo ograniczyli się Włosi do natarcia na południowy wschód od San Martino, które zostało odparte. Również bezowocne były wszystkie natarcia w północnym odcinku Soczy, tak n. p. koło Zagory, Plawy, na kilka miejsc tolmeńskiego przyczółka mostowego, Mrzli Vrh, gdzie leżało przeszło 400 zwłok przed naszym frontem i na pozycję Vrsic.

Położenie jest tem samem niezmienione, front nad Soczą silnie w ręku naszych wojsk.

Nad granicą tyrolską odparto krwawo atak na nasze pozycje na zachodnim stoku Monte Plano i koło mostu granicznego na potoku Schludder.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zapędy włoskie o Gorycę.

Lugano, 24. listopada. Wojskowi krytycy zawodowi we Włoszech przestrzegają przed przesadnymi nadziejami, że Gorycja padnie. To miasto może być wzięte dopiero wtedy, gdyby się powiodło wyprzeć wojska austriacko-węgierskie w zupełności na lewy brzeg Soczy (Isonzo). Zależy to od stanu pogody i tysiąca innych okoliczności.

Uznanie arc. Fryderyka dla obrońców Tyrolu.

Insbruck, 27. listopada. Naczelny wódz armii, marszałek polny arcyks. Fryderyk przesłał po inspekcji w obrębie tyrolskiej komendy na ręce komendanta generała Dankla rozkaz, w którym powiedziano: »Inspekcja zaspokoila najzupełniej moje gorączkowe oczekiwanie. Mogłem się przekonać o celowym silnem kierownictwie, pełnem zrozumienia, harmonijnem współdziałaniu podwładnych komendantów, jak i o roztropnych i rozległych zarządzeniach dla utrzymania materyjalnej sprawności, o doskonałej postawie i mimo bardzo trudnych warunków wybornym duchu bohaterskich wojsk, wreszcie o pogodnej wierze w zwycięstwo.« Arcyksiążę wyraża generałowi Danklowi, jego wybitnym współpracownikom, wszystkim komendantom, tudzież wszystkim dzielnym obrońcom kraju najzupełniejsze uznanie i swoją szczególną podziękę. Naczelny wódz wspomina wreszcie patriotyczne zachowanie się ludności i wyraża swe wielkie zadowolenie, że lojalna ludność włoskiego Tyrolu prześcigała się w uroczystym przyjmowaniu naczelnego wodza ze znanymi z wierności dynastycznej mieszkańcami niemieck. Tyrolu.

Arcyks. Eugeniusz złożył telegraficznie gratulacje generałowi Danklowi i dzielnym obrońcom Tyrolu z powodu uznania naczelnego wodza. Oczekiwanie, że naczelną wódz arcyks. Fryderyk przy inspekcji Tyrolu odniesie równie pomyślne wrażenie, jak swego czasu przy objeździe frontu nad Soczą i w Karyntyi, spełniło się najzupełniej.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 25. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojennym nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 26. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 27. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 28. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Francuzi o bitwie nad Styrem.

Berlin, 24. listopada. »Telegraphen-Union« donosi z Lyonu: Dzienniki tutejsze ogłaszają sprawozdania świadków naocznych o bitwie nad Styrem. Wedle tych sprawozdań Rosyanie ponieśli tam wielkie straty, zwłaszcza skutkiem ognia artylerii wojsk sprzymierzonych. Od huków dział drżała ziemia. Na front, mierzący 2 do 3 wiorst, padło w ciągu 24 godzin przeszło pół miliona pocisków armatnich. Ziemia jest zorana granatami, wsie i miasteczka prawie zupełnie zniknęły z powierzchni ziemi.

Wojna austriacko-serbska.

Przekroczenie granicy czarnogórskiej.

Wiedeń, 25. listopada. Urzędowo donoszą: Czarnogórców odrzucono także na wschód od Foczy. Na południowy wschód od Sjenicy przekroczyliśmy granicę czarnogórską.

Podczas zajęcia Mitrowicy, o czym wczoraj doniesiono, wzięły c. i k. wojska do niewoli 10 tysięcy Serbów, zdobyły 6 moździerzy, 12 dział polnych, liczne wozy, amunicję wszelkiego rodzaju, 7 lokomotyw, 130 wagonów, wiele innego materiału wojennego.

Austro-węgierska kolumna, posuwając się naprzód przez Mitrowicę, zajęła okolicę Vucitru.

Na południe stamtąd niemieckie i bułgarskie wojska przygotowują się do przekroczenia Sitnicy.

W walkach koło Prisztiny zabrano 6800 jeńców do niewoli i zdobyto 6 dział serbskich.

Kosowe pole w całości obsadzone.

Wiedeń, 26. listopada. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące nad górną Driną, wyparły nieprzyjaciela poza Goles i siodło Kozara i zajęły Czajnicę.

Także na Giljeva Planinie, na południowy zachód od Sjenicy, nasze bataliony pobiły Czarnogórców.

Na południe od Nowego Bazaru kolumny nasze weszły na Mokrá Planinę.

Na południowy zachód od Mitrowicy rozproszyliśmy serbską straż tylną.

Kosowe Pole jest w całości w posiadaniu sprzymierzonych.

Dalsze powodzenia na froncie serbskim.

Wiedeń, 27. listopada. Urzędowo donoszą: W obszarze Czajnicy i w Sandzaku Nowobazarskim położenie niezmienione. Na Suchej Planinie, na zachód od Mitrowicy, wyparły wojska nasze Serbów w stronę granicy czarnogórskiej.

Liczba jeńców podwyższa się z godziny na godzinę. W Mitrowicy ujęto od chwili zajęcia miasta 11.000 serbskich żołnierzy i 3500 obowiązanych do broni osób cywilnych. Koło Prisztiny ujęto ponownie 800 ludzi. Także daleko poza frontem armii ujmuje się wielu rozproszonych.

Oczyszczenie granicy czarnogórskiej.

Wiedeń, 28. listopada. Urzędowo donoszą: C. i k. wojska, walczące nad północną granicą

Czarnogóry, odparły wczoraj nieprzyjaciela poza siodło Metalka.

Austro-węgierska kolumna, posuwająca się z Mitrowicy, dotarła nad gościńcem, prowadzącym do Ipeku, do granicy czarnogórskiej. W tym terenie ujęto znowu 1300 jeńców serbskich.

Bułgarzy obsadzili Goles Brdo, na południowy zachód od Prisztiny i wzgórze na zachód od Perizovica.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Rozpaczliwe położenie ludności serbskiej.

Londyn, 25. listopada. »Daily Tel.« dowiaduje się z Salonik pod datą dnia 22. listopada: Dnia 15. listopada przybył tu oficer sztabu generalnego serbskiego z Kossowego Pola, który przedstawił przejmujące grozą stosunki, panujące wśród ludności starej Serbii, szukającej tam schronienia. Ludność ta cierpi strasznie z głodu, większość jest bez dachu i bez ciepłego ubrania. Setki wołów i koni padło z powodu braku paszy, a padlina leży na polach. Droga do Albanii nie wchodzi już dla uchodźców w rachubę. Cała okolica jest pozbawiona zapasów, które zabrali ludzie, którzy przez tę okolicę pierwsi przeszli. Także odwrót do Czarnogóry jest dla nich odcięty, gdyż tam z powodu zamknięcia portu Antivari jest bardzo mało środków żywności.

Wojna bułgarsko-serbska.

Zdobycie Prisztiny.

Sofia, 25. listopada. Urzędowy komunikat o operacjach w dniu 23. listopada: Od 10 dni toczą się zacięte walki o Prisztinę. Po ostatecznym otoczeniu w dniu dzisiejszym Serbów przez naszą armię z północy, wschodu i południa robił nieprzyjaciół największe wysiłki celem utrzymania się. Ponieważ jednak nie mógł stawić oporu naszemu posuwaniu się, został wyparty ze swych ostatnich pozycji i zmuszony do odwrotu na zachód. O godzinie drugiej i pół po południu wkroczył jeden z naszych pułków kawalerii jako pierwszy do miasta, a za nim wojska nasze z frontu północnego i oddziały sąsiedniej kolumny niemieckiej. Liczby jeńców dzisiaj jeszcze nie ustalono.

Wojna czwórporozumienia z Bułgarią.

Zacięte walki w Macedonii.

Haga, 27. listopada. »Daily Telegraph« donosi: Prawdziwe powody, które skłoniły Bułgarów do zaprzestania marszu na Monastyr, jak donosi korespondent »Corriere della Sera«, są głównie strategicznej natury. Generał Serrail oświadczył ponownie, iż przyjmie on tylko wielką bitwę z pokaznymi siłami bojowymi, atoli Bułgarzy i Niemcy, jak się zdaje, nie chcą mu dać do niej sposobności. Cztery dywizje bułgarskie w sile 80.000 żołnierzy walczą na froncie francuskim. Atak jest niezwykle gwałtowny. Francuzi stawiają silny opór. Gwałtowna walka zaczęła się w sobotę, gdy Bułgarzy przy pomocy artylerii chcieli opanować most na rzece Rajec na lewym skrzydle francuskim. Walka naraz przybrała inny obrót, gdy Bułgarzy nagle przeprowadzili atak piechoty, w którym jednak Francuzów nie odrzucili. Walka trwa dalej. Położenie koalicji jest bardzo trudne.

Francuski odwrót z Macedonii?

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Genewy: Według telegraficznego doniesienia »Cri Parisienne« francuskie kierownictwo wojsk nakazało we środę ogólny odwrót wojsk francuskich z Krivolaka przez Kavadar i Demirkapu.

Przed odwrotem zniszczyli Francuzi wszystko, czego nie mogli zabrać. Magazyny i urządzenia kolejowe zostały wysadzone w powietrze.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Z walk pod Rygą.

Berlin, 25. listopada. Naczelna kwatera donosi: Bersemünde znajduje się silnie w naszym ręku. Liczba wziętych do niewoli powiększyła się na 9 oficerów i 750 żołnierzy, łupu na 3 karabiny maszynowe.

Zresztą położenie niezmienione.

Odparcie Rosyan w okolicy Bersemünde i Dźwińska.

Berlin, 26. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Udaremniono próbę Rosyan przekroczenia Misysy koło Pulny. Nieprzyjacielskie ataki koło Bersemünde i na zachodnim froncie Dźwińska zostały odparte.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego i generała Linsingena: Nic nowego.

Położenie niezmienione.

Berlin, 27. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 28. listopada. Naczelna kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Nieprzyjacielski latawiec zestrzelono pod Buschhoff, na południowy zachód od Jakobstad, ogniem karabinów maszynowych — spadł między obu frontami i został w nocy przez nasze patrole zabrany.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Rosyjski atak na północny wschód od Baranowicz odparliśmy.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Nic nowego. Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Zabranie 17.400 jeńców i 25 dział.

Berlin, 25. listopada. Naczelna kwatera donosi: Koło Mitrowicy wzięły wojska armii generała Kövessa około dziesięć tysięcy Serbów do niewoli, oraz zdobyły 19 dział.

Podczas walk o Prisztinę i nad Sitnicą wpadło w nasze ręce 7400 jeńców, oraz zdobyto 6 dział. Także łup w materiale wojennym jest znaczny.

Walki koło Sjenicy i Mitrowicy.

Berlin, 26. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na południowy zachód od Sjenicy i Mitrowicy pobito nieprzyjacielskie stráže tylne, które się jeszcze utrzymywały w tych miejscach przed frontem grupy wojsk generała-marszałka Mackensena.

Zdobycie wzgórz na lewym brzegu Sitnicy.

Berlin, 27. listopada. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie wojska oczyściły z nieprzyjaciela teren na południowy zachód od Mitrowicy aż do odcinka Kliny. Liczba jeńców, ujętych koło i w Mitrowicy, podwyższa się o 1700.

Na zachód od Prisztiny obsadziły wojska niemieckie wzgórze na lewym brzegu Sitnicy. Dalszych 800 jeńców wpadło w nasze ręce.

Na południe od Drenicy przekroczyły wojska bułgarskie ogólną linię Goles—Stimlia—Jerzerce—Ljubotin.

Znowu 2700 jeńców.

Berlin, 28. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg prowadzi się dalej. Obsadzono Rudnik, na południowy zachód od Mitrowicy. W ręce sprzymierzonych wojsk wpadło przeszło 2700 jeńców; zdobyto także liczne sprzęty wojenne.

Bilans operacji przeciw Serbii.

Berlin, 28. listopada. Biuro Wolffa donosi z naczelnej kwatery głównej: Z ucieczką nędznych resztek serbskiego wojska w góry Albanii

zakończono wielkie operacje przeciw tej armii. Ich najbliższy cel: otwarcie swobodnego połączenia z państwem tureckim jest osiągnięty. Ruchy wojsk, stojących pod naczelnym kierownictwem generała marszałka polnego Mackensena, rozpoczęła austriacko-węgierska armia gen. Kövessa, która była wzmocniona przez niemieckie wojska, w kierunku Driny i Sawy — oraz przez armie gen. Gallwitza w kierunku Dunaju, przy Semendry i Ram-Bacias, a to dnia 6. października; niemniej przez armię bułgarską gen. Bojadjeva w kierunku linii Negotin—Piot dnia 14. października. Tegoż dnia rozpoczęły się także operacje drugiej bułgarskiej armii generała Teodorowa w kierunku na Skoplje—Vesles. Od tego czasu przeprowadziły sprzymierzone wojska szybko i gładko nie tylko olbrzymie przedsięwzięcie przekroczenia Dunaju w obliczu wroga, które ponadto utrudnione było przez przedwczesne wystąpienie groźnych burz kosowskich, i zdobyły nieprzyjacielskie fortece graniczne: Belgrad (przy którego wzięciu, obok korpusu brandenburskiej rezerwy, odznaczył się szczególnie 8. austriacki korpus armii), Zajecar, Kniażevac i Piot (które wpadły w ręce naszych dzielnych bułgarskich sprzymierzeńców) — lecz nadto złamały w zupełności zacięty opór w bojach zahartowanego i dzielnie bijącego się wroga, mimo, że opór ten wsparty był przez naturę terenu.

Ani niezgłębione drogi, ani bezdrożne, głęboko śniegiem zaspane góry, ani brak dowozu i kwater nie zdołały pohamować ich parcia naprzód. Wzięto do niewoli zwyż 100.000 ludzi, to jest prawie połowę całej serbskiej siły zbrojnej, nie licząc ich strat w walce i przez opuszczanie kolei; zdobyto działą, w tem ciężkie, oraz materjał wojenny wszelkiego rodzaju, na razie nieprzeliczony. Nemieckie straty — jakkolwiek same przez się bolesne — można nazwać umiarkowanymi. Chorób wojska nasze wcale nie cierpiały.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 25. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez znaczenia.

Berlin, 26. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wielu miejscach frontu walki działowe. Zresztą nic szczególnego.

Berlin, 27. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 28. listopada. Naczelna kwatera donosi: Po skutecznym wysadzeniu w powietrze w okolicy Neuville, między Arras a Lens, obsadziły wojska nasze wyrwę, powstała wskutek wybuchu i wzięły kilku jeńców. Na różnych miejscach frontu przyszło do walki na ręczne granaty i rzucone miny. W Szampanii i Argonach rozwinęła nieprzyjacielska artyleria żywą działalność.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Pod Bagdadem.

»Reichspost« donosi: »Urząd indyjski« ogłasza: Wojska angielskie zdobyły po zaciętej walce, która trwała przez cały dzień, w poniedziałek, 22. b. m., miejscowość Ktesiphon (18 mil od Bagdadu) i wzięły 800 ludzi do niewoli. Anglicy stracili 2000 ludzi w zabitych i rannych. W nocy z 23. na 24. b. m. odparto przeciwności Turków; wojska angielskie musiały się jednak z braku wody cofnąć ku rzece, płynącej o 3—4 mil poniżej zdobytego stanowiska.

»Die Zeit« podaje jako telegram c. k. Biura koresp. następujące doniesienie Agencji telegr. »Milli«: Rząd angielski, chcąc odwrócić publiczną uwagę i pokryć niepowodzenia w Dardanelach, ogłasza, jakoby Bagdad znajdował się w przededniu upadku. Anglia nie powinna zapominać, że każdy krok, podjęty przez nią przy tem przedsięwzięciu, zbliża się do upadku w przepaść.

Żądania czwórporozumienia wobec Grecyi.

Berlin, 25. listopada. »Berliner Tageblatt« donosi z Lugano: »Stampa« ogłasza następujące żądania, które czwórporozumienie przedłożyło Grecyi.

1. Demobilizacya.
2. Usunięcie wojsk greckich z nad granicy.
3. Zupełna wolność akcyi dla wojsk angielsko-francuskich.
4. Wyraźne zobowiązanie się, że Grecya nie rozbroi wojsk serbskich, które wycofają się na ziemię grecką.
5. Oświadczenie, że Grecya nie zaczepi wojsk czwórporozumienia.

Grecya, jak twierdzi »Stampa«, chce przyjąć wszystkie wymienione warunki, z wyjątkiem demobilizacyi. Czwórporozumienie zgodziło się na to, gdyż pragnie zabezpieczyć przedewszystkiem swoje wojska na Bałkanie.

Odpowiedź grecka na notę czwórsojuszu.

Ateny, 24. listopada. Agencya Havasa donosi: Grecki rząd wręczył wczoraj o godz. 5. po południu odpowiedź na notę czwórsojuszu. Nota jest trzymana w bardzo przyjacielskim duchu i zgadza się na życzone zadośćuczynienie, jak i potrzebną gwarancję.

Londyn, 24. listopada. Biuro Reutersa donosi z Aten: Rząd grecki odpowiedział na notę czwórsojuszu. Jak słyhać, przyjął żądanie, by wojska czwórsojuszu nie zostały rozbrojone, lecz miały na greckiej ziemi wolność przebywania. Co do zapewnienia tej wolności, następnie co do ułatwienia odnośnie do kolei i telegrafów, rząd grecki zastrzega sobie dokładne rozważenie wszystkich szczegółów. Oświadczenie czwórsojuszu, że obsadzone przez czwórsojusz części królestwa będą później zwrócone, a za wyrządzone szkody będzie uiszczono odpowiednie odszkodowanie — przekonało rząd o przyjaznych zamiarach czwórsojuszu.

»Times« donosi, że czwórsojusz nie domagał się od Grecyi wyrzeczenia się neutralności.

Czy król Konstantyn chce demobilizacyi?

Rotterdam, 27. listopada. »Nieuwe Rotterd. Courant« równocześnie z londyńskim »Daily Telegraphem« donosi ze Solunii: Z miarodajnej strony donoszą, iż król Konstantyn jest gotów zgodzić się na żądania koalicji co do demobilizacyi armii greckiej.

1440 wagonów amunicyi.

»Fremdenblatt« donosi z Bukaresztu: Trzy parowce i dziewięć statków przejechały Dunajem przez Kalafat, wioząc amunicję. Część amunicyi wyładowano w Widyniu, reszta zaś wysłana zostaje przez Łom-Palanek do Turcyi. Okreśtom, jadącym pod flagą niemiecką i austro-węgierską, towarzyszyły monitory. Oprócz amunicyi wiozły okręty kilka setek żołnierzy i wiele automobilów.

Dotychczas przejechało przez port w Kalafat w sumie 38 statków z ładunkiem 1440 wagonów amunicyi, przeznaczonych dla Bułgaryi i Turcyi.

Nadzieje i obietnice Goremykina.

Korespondent »Echo de Paris« zamieszczając wywiad z prezesem ministrów rosyjskich Goremykinem, pisze między innemi co następuje: »Premier rosyjski oświadczył, że nadzieje dzień, kiedy Rosya będzie w stanie rzucić na teatr działań wojennych parę milionów nowych żołnierzy i będzie to chwila zwrotna, która poprowadzi Rosję do zwycięstwa.«

Dla Was Panie i Panowie!

Komu z Was wypadają włosy, lub skórę ma nieczystą, niech zwróci uwagę, aby się od tego zła uwolnić. Panie po największej części potrafia ocenić potęgę, jaką im piękność użycza, dlatego tak ulubioną jest Feller pomada na twarz »Elza«. Czyści twarz, czyni ją różową, delikatną i miękką, usuwa piegi i t. d. a 2 słoiki kosztują franko tylko 5 K opłatnie. Również cennem dla pielęgnowania piękności jest Feller boraksowe mydło (80 h) i Feller liliowe mydło (1 K), których używa się równocześnie. Wspaniały porost włosów powoduje Feller sławna prawdziwa tannochnowa pomada na porost włosów »Elza«, ona orzeźwia i wzmacnia skórę, czyni włos miękkim, podatnym, przeciwdziała tworzeniu się łupieżu a słoik nr. I. kosztuje 1 K 60 h, słoik nr. II. (silniejsza sorta) 8 K. Kto cierpi na ból głowy, migrenę etc., niech używa Feller chłodzącego, usuwającego ból sztyftu migrenowego, który jest bardzo trwały a kosztuje tylko 1 K. Ró-

wnież ulubioną jest wzmacniająca, przeciw zapaleniu działająca i bole uśmierzająca woda do ócz aptekarza Feller za 1 K. Wszystkie te wypróbowane preparaty jedynie prawdziwe wysła aptekarz E. V. Feller w Stubicach, centrala nr. 322 (Kroacya).

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Dominik Ścisłała, kurat polowy w Krakowie, przeniesiony został do Dębina.

»Kalendarz Dziedzictwa« błog. Jana Sarkandra na rok 1916, nader bogaty w zajmującą treść i ozdobiony licznymi ilustracyami, wyjdzie w pierwszych dniach grudnia i będzie do nabycia 1 egz. za 40 h.

Dalsze roczniki pospolitaków, t. j. urodzonych w latach 1871 do 1865, nie będą powołane przed 15. stycznia 1916. Zdaje się to wynikać z treści ogłoszenia urzędowego co do kursów kształcenia byłych oficerów.

Krowy się spisuje. Na Śląsku odbywa się spis krow dojnych, ich dojności i wszystkiego, co stoi w związku z mlekiem. Ma to być zapowiedzią zaprowadzenia kart mlecznych. Inną twierdzą, że rozchodzi się o zaopatrzenie miast w mleko.

Z sali sądowej. (Surowe ukaranie kieszonkowca.) Niejaki Władysław Jagiełło, włóczęga bez zajęcia, pochodzący z Podgórza, został przez wyjątkowy senat w Cieszynie skazany na 6 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia, ponieważ d. 6. kwietnia b. r. przy wsiadaniu do wagonu na dworcu w Jabłonkowie wyciągnął z kieszeni pugilares z 100 koronami robotnikowi Ignacemu Gałuszce. Ten jednakże w porę przyłapał niebezpiecznego ptaszka i oddał go w ręce sądu. Jagiełło już ośm razy przedtem był karany za różne kradzieże. Po odsiedzeniu kary ma zostać oddany do zakładu dla przymusowych robót.

(Ostrożnie ze słowami!) Andrzej Siwy, właściciel gruntu w Dziegielowie, wyraził się dnia 18. sierpnia b. r. w swem mieszkaniu przed przełożonym gminy Andrzejem Głajcarem i kilku innemi osobami w sposób obraźliwy o pewnej władzy politycznej, a nadto wysławił się o stosunkach w Rosyi w sposób, naruszający publiczny spokój i porządek. Za te dwa przewinienia stawał w tych dniach przed sądem w Cieszynie i został skazany na 3 miesiące aresztu, obostrzonego postem co 14 dni.

Obrót pakietów pocztowych z Gorycyą. Aż do dalszego zarządzenia zastanowiono przyjmowanie paczek pocztowych do Gorycyi. Paczki zalegające i nie mogące być doręczone zwróci się z Gorycyi bez doniesienia o niedoręczalności.

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: Józef i Stefania Malinowscy w Jabłonkowie 10 K; L. P. w O. 100 K; W. Korczak Jakubowski w Opawie 5 K; z »dnia kwiatka« w Karpetnej 80 K 14 h, z czego c. k. Urzędowi pieczy wojennej w Cieszynie 26 K 71 h; Stefan Pietras, uczeń kl. V. 2 K na »gwiazdkę« dla dzieci polskiej szkoły w Cieszynie 4 K.

Na Dar 3. maja złożyli pp.: Marya Falkensteinówna, nauczycielka w Cieszynie, zebrane 9 K 60 h; na listę składkową p. Henryka Gabrysia w Suchej Dolnej złożyli pp.: Henryk Gabrys, górnik 2 K; Bystron Adolf 1 K; Świder Józef 1 K; Łabudek Karol 1 K; Antoni Wilczyński 1 K; Władysław Goliński, kowal 1 K; Ludwik Bużok, górnik 1 K; Emil Fóniok 2 K; Gustaw Gwóźdź 1 K; Karol Toman 1 K; nieczytelny 1 K; August Fukala 1 K; Jan Kubiczek 1 K; w drobnych datkach 5 K; razem 20 K; N. N. w Cieszynie 60 K.

— Zamiast telegramu na otwarcie polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie złożyli: z Nawsia po 4 K: ks. Franciszek Michejda, proboszcz i Jan Kantor, nauczyciel; Towarzystwo ewangelickie w Cieszynie 5 K; grono profesorów polskiego gimn. realn. w Orłowej 11 K; pp. Kazimierz i Helena Piątkowscy 200 K.

Z Czechowic. Składki parafii czechowickiej na cele wojenne: 1. Dnia 5. sierpnia 300 K dla wdów i sierot, odesłane do c. k. starostwa w Bielsku; 2. dnia 21. listopada 240 K dla Polski i 240 K dla żołnierzy na »gwiazdkę«; 3. dnia 21. listopada składka u OO. Jezuitów dla Polski 140 K. Pozycye 2 i 3 odesłane do ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie.

Z Wędryni. Składka na Polskę wynosi 100 K; włącznie z ofiarą gości na weselu p. Stańka w Bystrzycy: 12 K 80 h. Składka na »gwiazdkę« dla żołnierzy: 41 K, na sieroty i wdowy po żołnierzach 55 K. Parafianom serdeczne »Bóg zapłaci«

Rozmaiitości.

Zgon ołomunieckiego ks. arcybiskupa kardynała dra Bauera. Ks. dr. Franc. Sal. Bauer, następca ks. dra Teodora Kohna na stolicy arcybiskupiej w Ołomuńcu, zmarł po długiej chorobie dnia 25. b. m. w 74. roku swego życia. Po ukończeniu studiów teologicznych i po uzyskaniu odpowiednich stopni akademickich wykładał ks. dr. Bauer jako zwyczajny profesor na wydziale teologicznym w Ołomuńcu. W r. 1882 został wybrany biskupem w Bernie, a w r. 1904 powołano go na opróżnioną stolicę arcybiskupią w Ołomuńcu. W r. 1914 został mianowany kardynałem. Zmarły dostojnik kościelny potrafił wśród trudnych warunków nadzwyczaj odpowiedzialny urząd swój z wielką gorliwością sprawować i głównym jego staraniem było zaprowadzić w diecezji spokój i zgodę.

Ogień św. Elma. Pewien chorąży z południowo-zachodniego frontu tak opisuje w liście polowemu to ciekawe zjawisko, które widział na wysokości 2100 metrów: »Dnia 3. listopada o g. 7,15 byłem świadkiem tego rzadkiego zjawiska, w które, co prawda, nie wierzyłem aż do chwili ujżenia go na własne oczy. Siedzieliśmy przed naszym domkiem strzeleckim, gdy nagle dał się słyszeć przeciągły, monotony grzmot. Nie mógł to być odgłos strzałów armatnich, gdyż ten wywołuje w górach wielokrotnie powtarzające się echo o rozmaitej sile, myśleliśmy więc w pierwszej chwili, że jest to ogień karabinowy i schroniliśmy się do domku. Na dworze bez przestanku szalała burza i padał gęsty śnieg. Ciemności panowały tak czarne, że na trzy kroki przed sobą nic się nie widziało. Wtem nagle, jakby rakieta świetlna, bez huku jednak, zostało wszystko jasno oświetlone. Któraś z wart oddała dwa strzały. Potem znów spokój, tylko słyszeć było ów daleki monotony grzmot i od czasu do czasu wszystko było jasno oświetlone. Kropla, która upadła na moją czapkę, świeciła jak fosfor. Ścieram ją ręką i oto świeci moja ręka, świeci koniec każdego palca. Patrzę na mego kapitana. Czapka jego płonie setkami płomyczków, każdy żołnierz, każdy słup telegraficzny, każda chata górską jest obsiana tysiącami płomyczków. W tem znowu, tuż przed nami, następuje w powietrzu jakby eksplozja rakiety świetlnej, ale zupełnie bez huku, daje się tylko słyszeć lekkie trzaskanie. Teraz dopiero poznałem, że jest to tak zwany ogień św. Elma. W oddali słyszeć było ciągle ów monotony grzmot bez końca. Wszystko wśród okropnej zawiei śnieżnej, takiej, że drogę do naszego domku musieliśmy sobie na nowo odkopywać wśród śniegu.«

Olbrzymie zyski fabryki skór. Jedna z największych fabryk skór w Niemczech: Akcyjne towarzystwo Adler i Oppenheimer, osiągnęła na dostawach wojennych olbrzymie zyski. Radzie nadzorczej przedłożono z osiągniętych zysków przekazać 2,400.000 marek na dywidendę, co da 20 procent dywidendy w przeciwstawieniu do 10 procent w roku poprzednim, 2,000.000 dla zabezpieczenia możliwych strat, któreby mogły powstać w przyszłości, 2,500.000 marek na cele opieki wojennej, a 1,245.246 marek na nowy rachunek. (W poprzednim roku przekazano na nowy rachunek tylko 249.133 marek.)

(Zastarzałe bole) wracają, gdy powietrze się zmienia, gdyż ciało jest na zmiany powietrza bardzo często wrażliwe. Dla rychłego usunięcia takich boleści członków i ciała zalecamy Feller fluid z esencji roślin z marką »Elza«. 12 faszek za 6 K posyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Radzimy, by dobry kojący ból przez wielu lekarzy zalecany środek zawsze mieć w pogotowiu w domu, ażeby w potrzebie mieć go tuż przy ręku. Łagodnie przeczyszczającym środkiem, który wzmacnia żołądek, są Feller pigułki »Elza«. 6 pudełek franko 4 K 40 h. (s)

Obwieszczenie

o ograniczeniach, odnoszących się do przesyłek pocztowych cenzurze podlegających.

Jako podlegające cenzurze oznaczają się w obwieszczeniu niniejszem te przesyłki pocztowe, które należy oddawać wojskowemu komisjom cenzuralnym celem przejrzania.

Dla przesyłek pocztowych, przeznaczonych dla neutralnej zagranicy jest obszarem cenzuralnym cały kraj koronny, podczas gdy obszar tenże dla poczty wewnętrzno-krajowej oznacza się od wypadku do wypadku.

Bez względu, czy rozchodzi się o wolne od cenzury lub podlegające tejże przesyłki jest wogóle surowo zabronione przysyłanie zapomocą poczty wiadomości szkodliwych państwu. Należą tutaj przede wszystkim wiadomości o sprawach mających znaczenie pod względem wojskowym, jak umieszczenie lub przechód wojska, zakładów i władz wojskowych, o miejscu pobytu, sile wojska, ruchach, przesunięciu wojsk, przesyłce i przechowaniu dóbr tychże i t. p.

Podlegają cenzurze następujące przesyłki:

- listy prywatne i kartki korespondencyjne. Pierwsze muszą być nadawane jako otwarte, jeżeli są przeznaczone za granicę.
- Listy wewnętrzno-krajowe winny być nadawane otwarte, jeżeli się do zarządy dla pewnych obszarów, jak n. p. w Galicyi, na Śląsku wschodnim.
- Peryodyczne i inne druki, o ile nie nadają tychże na pocztę bezpośrednio wydawnictwa czasopism, księgarze i t. p. we wykonaniu swego przemysłu.
- Listy pieniężne (listy, paczki wartościowe) muszą być nadawane otwarte i wolno je zamknąć dopiero w obecności urzędnika pocztowego. Nadawca musi okazać kopertę (pudełko) i zawartość, urzędnik przyjmujący ma się przekonać, że niema w nich żadnych wiadomości pisemnych. Potem winien nadawca w obecności i pod stałym dozorem urzędnika przyjmującego włożyć zawartość w kopertę (pudełko), zamknąć je i zabezpieczyć zapomocą przyniesionej ze sobą własnej pieczęci. Świecy i laku dostarczy się z urzędu (z ryczałtu). Wyższej należytości za nadanie otwarte nie będzie się pobierało, uwagi »liczone« nie będzie się umieszczać. Przepsy o odpowiedzialności nie ulegają przez to zmianie.
- Znaczkę, służącą do opłaty, należy nalepić dopiero wówczas, gdy list (pudełko) zabezpieczono.
- Na odcinkach przekazów pocztowych, listów przesyłkowych, nadanych w obszarach podlegających cenzurze, nie wolno umieszczać żadnych wiadomości osobistych oprócz adresu nadawcy.
- Do paczek pocztowych, nadanych w obszarach podlegających cenzurze, nie wolno dołączać żadnych wiadomości osobistych.
- W listach i kartkach pocztowych z obszaru powyższego nie wolno używać znaków, pisma żydowskiego, pospiesznego i języków pozaeuropejskich.

Przestrzeżenia ograniczeń tych będą dopilnowywały osobne wojskowe komisje cenzuralne.

Urzędy pocztowe obowiązane są do dopilnowywania ustępów a—f. Winny one także przestrzegać bacznie, aby tak podlegające jak niepodlegające cenzurze druki i wzorki towarów nie zawierały żadnych dodatków, zmian i t. p. niedozwolonych. Są one uprawnione do żądania, aby nadawca otworzył paczkę, jeżeli się przypuszcza, że są w niej zawarte wiadomości pisemne.

Również na obszarach szczególnie dozorowanych obowiązują rozporządzenie ministerialne z 25. lipca 1914, dz. p. p. l. 162 z 1914 o obchodzeniu się z przesyłkami pocztowymi. Rozporządzenie ministerialne z 5. października 1914, dz. p. p. l. 269 z 1914 traci moc obowiązującą z wyjątkiem postanowienia o paczkach pocztowych za granicę przeznaczonych (§ 3).

Ranni, zabici i zajęci.

Zabici: Lista nr. 287 (z 56. p. p.): Homa Jerzy z Lipnika (13/7); Joks Ludwik z Białej (15/5); Schmelz Beno z Bielska (15/5); Bukowski Jan z l. p. p. z Mostów (2—3/9). — Lista 290: Kubisch Wolfgang, porucznik rezerw. 3. p. p. ze Skoczowa (19—21/7). — Lista 296 (z 100. p. p.): Bichterle Brunon z Białej, porucznik rezerw. (14/9); żołnierz: Francus Paweł z Frelichowa (14/9); Hansel Edw. z W. Kończyc, pow. Frysztat (14/9); Janiek Jan ze Zabłocia (14/9); Imosz Franciszek z Frydku (14/9); Köller Rudolf z Zebrzydowic (14/9); König Jan z Bronowa (14/9); König Paweł z Jasienicy (14/9); Kotas Paweł z Ropicy (14/9); Kreis Andrzej ze St. Bielska (14/9); Kubatko Rudolf z Dąbrowej (14/9); Kubina Adolf z G. Datyn (14/9); Lanz Wilhelm z Rudzicy (14/9); Mitrega Paweł z Wisły (14/9); Sosna Rudolf z Bielska (14/9); Staniczek Franciszek z Dzieńmorowic (14/9); Wawreczka Jan ze Szonowa (14/9); Welczowski Franciszek z D. Suche (14/9); (z 32. p. p. landszt.): Ustor Józef z Ustronia (3/7); (z 93. p. p.): Nawrotek Jan z Ilownicy (1/9); Tichawski Rudolf z Nawisia (1/9); Stibor Jan z 12. p. dragonów z Racimowa (5/9). — Lista 298 (z 15. p. p. obrony krajowej): Blumenstiel Walter z Bielska (27/8); Hilbricht Józef z Cieszyna (27/8); (z 31. p. p. obrony kraj.): Hahn Teodor, porucznik rezerw. z Chybia (2—3/9); Bras Andrzej ze St. Bielska

(3/9); Cichy Paweł z Ustronia (3/9); Fussek Józef z Ustronia (3/9); Heczko Franciszek z Lipowca (3/9); Kłoda Franciszek z Jasienicy (3/9); Kral Paweł z Ustronia (3/9); Mohyla Józef z Czeladnej (3/9); Mörclinek Jerzy z Oldrzychowic (3/9); Nitsch Rudolf z Jasienicy (3/9); Olek Józef z Bestwiny (2—3/9); Penkala Adam z Próchnej (2—4/9); Pintscher Andrzej z Bystrej, pow. Bielsko (2—3/9); Porębski Franciszek z Jasienicy (3/9); Skiba Karol z Rychwałdu (4/9); Szalbot Jan z Wisły (29/8); Szmek Paweł z Koszarzysk (3/9); Toczek Andrzej z Czechowic (2—3/9); Werlik Walenty z Krasnej, pow. Frydek (2—3/9); Wlczowski Antoni z G. Lhot, pow. Frydek (27/8); Zelina Jan z Morawki (3/9); Kantor Paweł z 4. p. ułanów z Krasnej, pow. Cieszyn (3/9).

Zajęci: Lista 287: Grycz Emanuel, podporucznik 10. p. p. ze Stanisławic (Bielgorod, Rosya); (z 56. p. p.): Janik Franciszek z Lipnika; (z 54. p. p.): Lipina Jan z Bartowic (Omsk, Rosya); Maška Andrzej z D. Międzyrzecza (Kaschin, Rosya). — Lista 298 (z 31. p. p. obrony krajowej): Badura Franciszek ze St. Miasta (pow. Frysztat); Biegel Karol z P. Ostrawy; Bilowski Robert z Ustronia; Binek Leon z Sibicy; Bronowski Jerzy z Chybia; Donocik Franciszek i Fender Andrzej z Mazańcowic; Foldyna Józef z Morawki; Górniak Jan z Nierodzimia; Holesa Jan z Piersca; Homa Franciszek z Lipnika; Kisely Franciszek z Dąbrowej; Kiska Jan z W. Górek; Krzempek Franciszek z Zarzecza; Kulhanek Waclaw ze Stonawy; Lapisz Wiktor z Dąbrowej; Lebiada Józef z Próchnej; Linek Franciszek z Czechowic; Lipowski Adam z Bukowca; Orszulik Teofil z Niem. Lutyń; Peter Jan z Raszkowic; Filip Jan z Pietwałdu; Pindor Jan z D. Lesznej; Plączek Paweł z Bukowca; Rożański Józef ze St. Miasta (pow. Frysztat); Sache Alojzy z Gruszowa; Schneider Józef z Cieszyna; Ścisła Rudolf z Karwiny; Skuczik Franciszek z D. Międzyrzecza; Szotek Rudolf z Domasłowic; Staniczek Józef z Rudzicy; Szary Jan z Czechowic; Szczomczar Rudolf z Zebrzydowic; Szebił Karol z Mistrzowic; Szturc Paweł z Zaborza; Szyman Paweł z Zarzecza; Topiarz Franciszek z Karwiny; Urbaczka Józef z Cieszyna.

Znakomite wypróbowanie dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepiej w

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaciępieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, pierś i pleców i t. d. Jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capotol compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 20, 1.40, 2.—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem“ Praga I. Elisabethstrasse 8.

Codzienna wywłka.

UCZNIA

przyjmie zaraz

Antoni Strzyż, Karwina,
handel towarów mieszanych.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale an umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe

na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe

na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 > 50 >
kwartalnie . . . 1 > 75 >
Box przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 > —
kwartalnie . . . 1 > 50 >

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkukrotnym umieszczeniu znaczną taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 3. grudnia 1915.

Nr. 97.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Dalsze zacięte walki nad Soczą. Olbrzymie straty Serbów.

Wojna austriacko-włoska.

Daremne wysiłki Włochów.

Wiedeń, 29. listopada. Urzędowo donoszą: Bitwa nad Soczą trwa dalej. Także wczoraj zacięte walki zakończyły się znowu dla naszych wojsk zupełnym zatrzymaniem wszystkich swych pozycji. Przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu wyprowadzili Włosi ponownie nowe pułki. Bez względu na ich bezskuteczne straty następował szturm za szturmem. Tylko koło Oslaviji i na Podgorze udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych pozycji, ale został stamtąd z powrotem wyrzucony. Zresztą rozbiły się wszystkie jego ataki już w naszym ogniu.

Obszar z obu stron San Michele zaatakowały bezskutecznie również bardzo znaczne siły włoskie. Koło San Martino, brały wybitny udział w walkach pułk piechoty nr. 39 i chebski pułk piechoty pospolitego ruszenia nr. 6.

W północnym odcinku Soczy odparto gwałtowne ataki na nasze pozycje górskie na północ od Tolmein.

Odparcie ośmiu masowych szturmów na Monte San Michele.

Wiedeń, 30. listopada. Urzędowo donoszą: Okazuje się coraz bardziej, że Włosi za wszelką cenę chcą w tych dniach nad Soczą, a o ile możliwości koło Gorycy uzyskać zwycięstwo.

Wczoraj ataki ich były skierowane na cały front między Tolmein i morzem, ze szczególną jednak zaciętością na nasze oba przyczółki mostowe i część północną płaskowyża Doberdo. Natarcia na nasze pozycje górzyste na północ od Tolmein zaraz się złamały. Tolmeński przyczółek mostowy znajdował się po południu w ogniu pospiesznym.

Nastąpiły potem trzy silne ataki na północny, a kilka słabszych na południowy odcinek. Wszystkie zostały odparte wśród bardzo wielkich strat nieprzyjaciela. Również bezowocnych było kilka prób ataków koło Plavy.

Przed goryckim przyczółkiem mostowym ściągnięto bardzo znaczne siły włoskie z wszystkich frontów.

Do ataku przeszedł wczoraj nieprzyjaciół tylko koło Oslaviji. Został odparty, a tylko wąski kawałek frontu został cośkolwiek cofnięty.

Do Gorycy wpadło w nocy w środek miasta znowu około 100 ciężkich bomb.

W odcinku płaskowyża Doberdo skierowali po czterogodzinnym przygotowaniu artyleryjskim ataki szczególnie silne i zacięte na Monte San Michele i obszar San Martino.

Na Monte San Michele budapeszteński pułk honwedów nr. 1 odparł krwawo ośm szturmów masowych.

San Martino atakowano trzykrotnie w gęstych masach. Warażyński pułk piechoty nr. 4 utrzymał tu swoje pozycje w zaciętej walce ręcznej.

Także na południowy zachód od tej miejscowości odparto nieprzyjacielski atak.

Odparcie ataków włoskich.

Wiedeń, 1. grudnia. Urzędowo donoszą: Wczorajszy dzień przebiegł na froncie nad Soczą na ogół spokojnie.

Tylko tolmeński przyczółek mostowy ponownie gwałtownie zaatakowali. Te natarcia nieprzyjacielskie złamały się w naszym ogniu.

Dzisiaj w nocy skierowano silny ogień działowy na północny stok Monte San Michele. Równocześnie zaatakowali Włosi szczyt tej góry, zostali jednak odparci.

Także nieprzyjacielskie próby ataku w obszarze San Martino zostały odparte.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 29. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 30. listopada. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Zdobycz listopadowa.

Wiedeń, 1. grudnia. Urzędowo donoszą: Bez szczególnych wydarzeń.

Sprzymierzone siły bojowe, pozostające pod austro-węgierskim głównym dowództwem, ujęły w listopadzie 78 oficerów i 12.000 żołnierzy, zdobyły 32 karabiny maszynowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Przebieg ofensywy przeciw Czarnogórze.

Wiedeń, 29. listopada. Urzędowo donoszą: Nasza ofensywa przeciw północnej i północno-wschodniej Czarnogórze ma normalny przebieg. C. i k. wojska posuwają się przez siodło Metalka i na południe od Priboju. Bułgarzy ścigają w kierunku Prizrenu.

Wiedeń, 30. listopada. Urzędowo donoszą: Na południowy wschód od Priboju wyparliśmy Czarnogórców w stronę Plevlja. Na granicy czarnogórskiej, na południowy zachód od Mitrowicy, napadły austro-węgierskie wojska serbską straż tylną i wzięły 210 żołnierzy do niewoli.

Bułgarzy zbliżają się do kotliny Prizrentu.

Armia Kövessa ujęła 67.400 Serbów.

Wiedeń, 1. grudnia. Urzędowo donoszą: Nasze wojska posuwają się ruchem oskrzydłującym w stronę Plevlja.

Jedna kolumna atakuje wzgórze Gradina, na południowy wschód od siodła Metalka, inna zdobyła szturmem w godzinach popołudniowych i z nastaniem ciemności broniący zacięcie przez Czarnogórców kraniec płaskowyża, w odległości 10 km na północ od Plevlja.

Dnia 29. listopada w południe zajęli Bułgarzy Prizren.

Armia generała Kövessa ujęła w listopadzie 40.800 żołnierzy serbskich i 26.600 zdolnych do broni — zdobyła 179 dział i 12 karabinów maszynowych.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Państwo serbskie nie istnieje.

Lugano, 27. listopada. »Corriere della Sera« z dnia 24. listopada przynosi następujący telegram z Salonik, nadany przez korespondenta wojennego Fraccaroliego:

Sekretarze obcych poselstw przybyli do Monastyru. Wyjechali z Prizrenu przed 14 dniami. Wieczorem dnia 23. z. m. przybyli do Monastyru posłowie Rosji i Anglii, zaś posłowie Francji i Włoch są jeszcze w drodze.

Z komendy armii serbskiej na Kosowem Polu brak wiadomości, ale — jak telegrafuje Fraccaroli — nie należy już oddawać się złudzeniom. Może w przyszłości będzie można stworzyć nową Serbię, obecnej atoli Serbii już nie uratujemy.

Wojna bułgarsko-serbska.

Odwrót Serbów w kierunku Monastyru.

Zofia, 30. listopada. Bułgarska Agencja telegraficzna ogłasza: Na froncie serbskim ścigamy nieprzyjaciela energicznie mimo ciężkich klimatycznych stosunków. Podczas pochodu naprzód w kierunku Prizrenu wzięliśmy do niewoli 3000 jeńców i zdobyliśmy 8 dział. W odwrocie ku Czarnogórze niszczą Serbowie wszystkie polne i ciężkie działa, jakie jeszcze mają i cofają się jedynie z działami góРСКИМИ. Nasz marsz

naprzód w kierunku Prizrenu odbywa się w dalszym ciągu. Na południowo-macedońskim froncie obsadziły nasze wojska dnia 26. listopada ostatnie serbskie stanowisko na drodze Prilep—Monastyr. Koło Alince cofnęły się Serbowie w kierunku Monastyru.

Obsadzenie Prizrenu.

Sofia, 29. listopada. Urzędowo ogłaszają: Wojska, operujące wzdłuż Cerny, przekroczyły rzekę i opanowały mosty i gościńce, prowadzące do Bitolji. Sztab generalny armii w polu ogłasza, iż operacje Anglików i Francuzów ograniczyły się li tylko do doliny Cerny. Anglicy i Francuzi nie tylko nie mogli ani kroku posunąć się poza swe pozycje, w których trzymali się od przybycia naszych wojsk, lecz nawet zostali odparci o kilka kilometrów poza swe stanowiska. Na lewym brzegu Cerny niema ani jednego Serba, ani Francuza. Cała armia angielsko-francuska, z wyjątkiem oddziałów operujących w kierunku Strumicy, na południe od Blasica Planina, jest zamknięta w widłach Wardaru i Cerny.

Sofia, 30. listopada. Urzędowo ogłaszają: W południe, dnia 29. listopada, po krótkiej walce, obsadziliśmy Prizren, wzięliśmy do niewoli 16—17.000 Serbów i zdobyliśmy 50 dział polnych i haubic, 20.000 karabinów i wielką ilość materjału wojennego. W dniu 28. listopada król Piotr i rosyjski poseł, ksiądz Trubetzkij, odjechali konno w niewiadomym kierunku. W Prizrencie Serbowie spalili 148 samochodów, które służyły do przewozu kwatery głównej i rządu. Bitwa prizrencka, w której pojмалиśmy ostatnie resztki serbskiej armii, może być uważana za koniec wojny z Serbią.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 29. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie w ogólności jest niezmienione.

Berlin, 30. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju położenie niezmienione. Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała urządzenia kolejowe w Lachowiczach, na południowy wschód od Baranowicz.

Berlin, 1. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Zabranie 502 dział Serbom.

Berlin, 29. listopada. Naczelna kwatera donosi: Pościg trwa dalej. Wzięto do niewoli przeszło 1500 Serbów. Wczorajsze sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu serbskich operacji wojennych należy jeszcze uzupełnić tem, że ogółem zabrano Serbom 502 działa, między temi wiele ciężkich.

Bułgarzy ujęli 3000 Serbów. Zajęcie Prizrenu.

Berlin, 30. listopada. Naczelna kwatera donosi: Koło Rudnika, na południowy zachód od Mitrowicy, części armii generała Kövessa odparły nieprzyjacielskie siły. Tutaj i na zachód od Sitnicy ujęły wojska armii gen. Gallwitzera razem około 1000 jeńców.

Bułgarskie siły zajęły dnia 28. listopada Prizren. Ujęły tam przeszło 3000 jeńców i zdobyły 8 dział.

Berlin, 1. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na pojedynczych miejscach odbywały się zwycięskie walki z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi.

Koło Prizrenu ujęły wojska bułgarskie 15 tysięcy Serbów i zdobyły wiele dział górskich i innego materjału wojennego.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki działowe i lotnicze we Francji.

Berlin, 29. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na całym froncie przy pogodzie i mrozie panowała ożywiona czynność działowa i lotnicza. Na północ od St. Mihiel zmuszono nieprzyjacielski aparat lotniczy do wylądowania przed naszym frontem i zniszczono go naszym ogniem działowym.

W Comines zostało w ubiegłych dwu tygodniach 22 mieszkańców zabitych, a 8 poranionych ogniem nieprzyjacielskim.

Berlin, 30. listopada. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju działalność potyczkowa ograniczyła się do walk artyleryjskich i minowych.

Berlin, 1. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od La Basse urządziło rozległe wysadzenie w powietrze, uskutecznione przez nasze wojska, znaczną szkodę w angielskiej pozycji.

Zestrzelono angielski i francuski samolot, pasażerów ujęto.

Naczelne dowództwo armii.

Powołanie 18-letnich we Francji.

«Petit Parisien» donosi, że komisja wojskowa Izby deputowanych przyjęła projekt powołania rocznika popisowego 1917 na dzień 15. grudnia. Prawdopodobnie Izba przedłożyła rządowi niebawem postawi na porządku dziennym obrad.

Dalsze ustępstwa Grecji.

Genewa, 29. listopada. Dzienniki, wychodzące w Lugdunie (Lyon), donoszą z Aten: Na podstawie ugody, zawartej pomiędzy czwóporozumieniem a Grecją, rząd grecki zobowiązał się do następujących ustępstw:

Grecja przyrzeka, że nie rozbroi ani wojsk serbskich, ani też anglo-francuskich w razie ich cofnięcia się na ziemię grecką. Dalej pozwala tym wojskom używać kolei greckich, pomiędzy niemi także kolei do Konstantynopola. Również linie telegraficzne oddane zostaną na usługi czwóporozumienia. Dalsze kwestye są jeszcze w zawieszeniu.

Jak donosi «Embros» (Ateny), ma nastąpić w Grecji demobilizacja 5 roczników.

Anglia i Grecja.

Dzienniki rosyjskie otrzymują wiadomości z Londynu, że w angielskiej opinii publicznej coraz wzmaga się dążność do okupacji terytorium greckiego, głównie Saloniki i wysp greckich. Tereny te zająć ma Anglia bez skrupułów, gdyby Grecja czyniła trudności czwóporozumieniu. Zamiary te publikuje prasa angielska bez skreśleń cenzury.

Między innemi «Manchester Guardian» stawia jasno tę sprawę, wyjaśniając, że Anglia nie oddaje nigdy obszarów raz już posiadanych. W kołach rosyjskich panuje zgoda co do przedsięwzięcia podobnych środków przeciw Grecji.

Rosyjskie dzienniki, jak «Nowoje Wremia», «Gołos Moskwy» donoszą z poinformowanej strony, że 15. października przyszedł do skutku układ grecko-bułgarski, który ustalił postawę Grecji wobec Bułgaryi. W układzie tym znajdują się zasady zachowania się Grecji wobec lądowania wojsk czwóporozumienia w Salonikach. Bułgarya obiecała Grecji poufnie popierać jej żądania w Macedonii.

Cesarz Wilhelm we Wiedniu.

Cesarz Wilhelm bawił w poniedziałek we Wiedniu. Odwiedziny dały powód ludności wiedeńskiej do urządzenia wielkiej manifestacji na cześć cesarza Niemiec, pragnąc przez to uczcić również braterstwo broni, łączące oba mocarstwa. Dzienniki wiedeńskie pomieściły artykuły poświęcone odwiedzinom cesarza Wilhelma, obszerne opisy powitania. W imieniu cesarza Franciszka Józefa powitał na dworcu cesarza Wilhelma, który przybył w stroju pruskiego marszałka polnego, następcy tronu arcyks. Karol Franciszek Józef, w towarzystwie arcyksiążąt — Franciszka Salwatora i Karola Stefana. Arcyksiążęta wystąpili w uniformach niemie-

ckich. Cesarz Franciszek Józef, ubrany również w mundur pruski, oczekiwał przybycia cesarza Wilhelma w Schönbrunnie.

Odwiedziny miały charakter czysto osobisty. Od czasu trwania wojny pierwszy raz bawił cesarz Wilhelm we Wiedniu. Przybył o parę dni przed rocznicą wstąpienia na tron naszego sędziwego monarchy. Przybył w tym czasie, gdy Serbia została obsadzona przez waleczne sprzymierzone wojska, gdy na froncie rosyjskim połączono wojska od miesięcy utrzymujące zajęte stanowiska, a na innych frontach nieprzyjacieli nie mogą poszczycić się żadnymi większymi sukcesami. Obaj monarchowie wyrazili sobie zapewne szczerze gratulacje z powodu tak wspaniałych wyników wspólnej walki na czterech frontach.

Pomimo osobistego charakteru odwiedzin niewątpliwie mówiono także o planach na przyszłość. Wskazuje na to fakt, że na posłuchaniu u cesarza Wilhelma byli minister spraw zewn. br. Burian i prezydenci ministrów hr. Stürgkh i hr. Tisza.

Dymisya bar. Bienenrtha.

Wiedeń, 30. listopada. Cesarz wystosował do bar. Bienenrtha pismo odręczne, którem przychylił się do jego prośby o zwolnienie z urzędu namiestnictwa Dolnej Austrii ze względu na stan zdrowia, oraz w uznaniu zasług, położonych przez niego na tem stanowisku, jako też na stanowisku ministra spraw wewn. i prezydenta ministrów, nadając mu stan hrabiowski z uwolnieniem od aksy. Zastrzegając sobie użycie bar. Bienenrtha w służbie, wyraża mu cesarz życzenia powrotu do zdrowia. Jak się dowiadujemy, cesarz zamianował namiestnika Morawy barona Oktawiana Regnera Bleylebena namiestnikiem Dolnej Austrii, przyczem zezwolił, aby baronowi Bleylebenowi wyrażono najwyższe uznanie za usługi, oddane na stanowisku namiestnika Moraw.

Zmiany w gabinecie austriackim.

«Wiener Zeitung» ogłasza pismo odręczne cesarza do ministrów bar. Heindla (sprawy wewnętrzne), do dra v. Schustra (ministerstwo handlu) i bar. dra Engla (ministerstwo finansów), w których zwalnia ich na własne żądanie z urzędu. Nowo zamianowanymi ministrami są po kolei: ks. Hohenlohe-Schillingfürst, dr. Leth i dr. Spitzmüller.

«Fremdenblatt» omawia zmianę ministrów w Austrii w obszerniejszym artykule, w którym podnosi zasługi ustępujących ministrów i charakteryzuje osobistości, obecnie do gabinetu powołane. W zakończeniu stwierdza, że charakter i kierunek gabinetu nie ulegnie zmianie. Gabinet pozostanie — jakim był — obiektywnym i sprawiedliwie rządzącym gabinetem urzędniczym, dbającym tylko o dobro ogółu.

Przedłożenia ustawowe na Węgrzech.

Budapeszt, 29. listopada. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Wśród projektów ustawowych, które mają być przedłożone Sejmowi, znajdują się wyjątkowe zarządzenia przeciw lichwie drożyznianej, dalej postanowienia o stosunkach prawnych względem nieruchomości w okolicach spustoszonych lub uszkodzonych wskutek operacji wojennych, dalej przedłożenie ministerstwa honwedów, które z pewnemi ograniczeniami dopuszcza zatrudnianie klasy wieku między 50. a 55. rokiem życia przy robotach wewnątrz kraju, stojących w związku z wojną, następnie przedłożenie o uznaniu praw wiary mahometańskiej, sprawozdania ministerstwa finansów w sprawie umowy o eksploataowaniu części źródeł gazu ziemnego w Siedmiogrodzie i w sprawie projektu założenia centrali instytucji finansowych, tudzież projektu statutu dla takiej centrali. Pierwszym przedmiotem obrad w pełnej Izbie będzie zapewne przedłożenie o bezkarności dla rządu (Indemnitätsvorlage) za drugą połowę bieżącego roku budżetowego. Zawiera ono między innemi zarządzenia co do dodatków drożyznianych, które się ma udzielić urzędnikom państwowym i innym urzędnikom publicznym.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 29. listopada. Agencja rumuńska donosi: Zwyczajna sesja parlamentu została wczoraj otwarta przez króla Ferdynanda w obecności następcy tronu i ministrów. Król, powi-

tany owacyjnie, odczytał następujące orędzie: Obecna sesja rozpoczyna się wśród tych samych trosk, jak poprzedniego roku. Wojna, która świat naokoło nas krwią zalewa, trwa dalej z rosnącą zaciętością. Nowe państwa przystąpiły do walki i nadały europejskiemu konfliktowi coraz bardziej rosnące rozmiary. To położenie nakłada na nas jeszcze większy obowiązek, abyśmy zjednoczyli nasze usiłowania celem ochrony wielkich interesów Rumunii i wzniesli się sercem i umysłem ponad wszelkie inne troski. W obecnej sesji będziecie panowie debatowali nad różnymi projektami ustawowymi i przedłożeniami kredytowymi, które mają na celu sprostanie obecnym trudnym położeniom, a nie wątpię ani w mądrość, z jaką będziecie je badali, ani w patriotyzm, który was skłoni do popierania rządu. Jestem przekonany, że, jak przedtem, zadowolicie potrzeby naszej drogiej armii, która zawsze umiała okazać się godną miłości i zaufania kraju i na której dziś więcej niż kiedykolwiek opiera się stanowisko, jakie się należy Rumunii. Napelniony zaufaniem w przyszłości naszej drogiej Rumunii, proszę Boga, by błogosławił nasze prace.

Pogrzeb legionisty-Ślązaka porucznika Łyska i towarzyszy.

Korespondent »Gazety Wieczorn.« (M. W.) opisuje w następujący sposób pogrzeb pięciu oficerów Legionu polskiego, między innymi śląskiego porucznika Łyska:

W polu, 12. listopada.

Kiedy od kwatery sztabu Legionów idzie się piaszczystą drogą przez pola i ugory, jest obok cichy, szary cmentarz, na którym od wieku już może kładać się rok rocznie pokolenia wsi niedalekiej. Krzyże o dziwnej jakiejś smukłości wyrastają tu obok sosen wysokich; za cmentarzem las szumiący i wijący się nim drogi błędne przez piaski, błota i mokradła. Na takiej ziemi skrawku, od cmentarza o kroków parę tysięcy pod wzgórkim wydmy padło, dni temu kilka, 5. listopada, siedmdziesięciu żołnierzy naszych, a w liczbie ich oficerowie: kap. Tarkowski, por. Łysek, por. Zaleski, podpor. dr. Edmund Szalit, chor. Majewski K. i podchorąży Lejczak. Zginęli w pochmurny ranek, a gdy potem pole walki znalazło się chwilowo w rękach wroga, zostali tam jak padli, jak leżeli. Armaty im tylko przegrywały nieustannie, a deszcze użalały się twardej doli przez pięć dni całych. W dniu szóstym wreszcie, 10. listopada, wzięliśmy pole i wzgórek, a wraz z nimi tych naszych drogiech poległych. Ujęły je łagodnie żołnierskie dłonie i na wozy złożyły, by powieźć do wsi, do zakładu sanitarnego brygady, skąd na dzień następnyznaczono pogrzeb.

Wstał ranek dnia tego jak zwykle w głuchem armatniem graniu; ranek cichy sam w sobie, ołowiano-szary, a przecież niespokojny, przez świsty i huki, idące od pola i od lasu, gdzie właśnie w ogniu stał jeden z pułków naszych, podczas gdy wszystkie inne były w pogotowiu bojowym. Na taką chwilę wypadł pogrzeb. Ruszyło około godz. 12. z pod chaty wiejskiej pięć wozów prostych, a na nich w podróz ostatnią, w takim huku i gwarze, jak wtedy, kiedy w ostatni bój szli nasi oficerowie. Więc w trumnie z białych desek prostych, na pierwszym kapitan Tarkowski, a za nim inni kolejno na wozie każdy, na noszach, w koce zawinięci, bo desek, niestety, nie stało na trumny. Przy wozach żałobnych pluton żołnierzy trzeciego pułku i garść oficerów z wódzem Legionów Eksc. Durskim na czele; za nim oficerowie sztabu, pół szwadronu kawalerii i chór szwadronu szóstego.

Cicho, pospiesznie, przesuwa się orszak żałobny przez wieś, przez krótką drogę polną aż na cmentarz, gdzie obok grobu porucznika Ceniowskiego z I. brygady grób wspólny wszystkim wykopano. Gdy trumnę i nosze nad mogiłą rozwartą ustawiono, kapelan brygady krótką mowę wygłosił, poczem po żołniersku przemówił wódz naczelny.

W szumie sosen i w graniu armatniem, płynącym od blizkiej pozycyi, rozzwoniła się pieśń »Salve Regina«..., a po niej »Z dymem pożarów« chwycił chór i rzucił nad tę ziemię w pożarach i w krwi polskiej skapaną. Zsunęła się zwolna trumna biała w głąb ziemi żółtej i osunęły się zwłoki oficerów, z których ostatni ś. p. Lejczak,

jak padł z szablą obnażoną w zaciśniętej dłoni, ułożył się na wieczny spoczynek. Nad grobem brat jego sierżant, z chorążym Tarkowskim, bratem kapitana, klęcząc, żegnali tych, co oto odeszli. Chór ułański pieśń ostatnią zanucił: »Śpij kolego w ciemnym grobie«. Mogiła wysoko nad poziom cmentarza wyrosła, mogiła wspólna oficerów polskich taka, jak druga, większa, którą siedmdziesięciu legionowym żołnierzom, z nimi poległym w dniu tym samym, usypano na pobojowisku.

Z Cieszyna i okolicy.

67. rocznica wstąpienia na tron naszego sędziwego Monarchy upłynęła dnia 2. grudnia b.r. Historia zna niewielu tylko panujących, którzyby tak długie lata zasiadali na tronie i władali państwem wśród tak trudnych warunków i przeciwności losu, jak cesarz Franciszek Józef I. Wśród ogólnej zawieruchy rewolucyjnej roku 1848 wstąpił na tron, a dziś w 67. rocznicę tego dnia okrutna, niebywała wprost w dziejach wojna już drugi rok szaleje nad naszym państwem i tronem Habsburgów. Potężni i mali nieprzyjaciele Austrii podali sobie ręce, aby zgnieść i rozszarpać państwo Habsburgów i już kilkakrotnie w czasie tej wojny podzielili się niem, lecz tylko na papierze i w bujnej wyobraźni. Tymczasem tron i państwo to stoi niewzruszenie i mocno i nie tylko odparło przy pomocy sprzymierzonego państwa niemieckiego szalone wprost natarcia i wysiłki wrogów, lecz owszem, pokonawszy mężnym orężem bohaterskich wojsk ich armie, wdarło się z jednej strony głęboko w kraje nieprzyjacielskie, z drugiej zaś strony w bohaterski wprost sposób odparła gwałtowne i wściekłe ataki podstępnego Włocha, byłego sprzymierzeńca, a teraz zdrajcy. Serbia, gniazdo i zarzewie obecnej katastrofy dziejowej, leży dziś pokonana u stóp sprzymierzonych zwycięzców, ponosząc słuszną karę za swe bezprawia polityczne, popełnione wobec naszej monarchii. Tak więc Monarcha nasz w 67. rocznicę swego panowania z chlubą może spoglądać na wynik swej bohaterskiej armii, której waleczne czyny kilkakrotnie już publicznie podnosił i wychwalał, dziękując jej zarazem i swym wiernym ludom za tę najwyższą ofiarę, jaką mogą złożyć w obronie ojczyzny, ofiarę krwi i życia. Czułe jego serce z prawdziwym żalem odczuwa te ogromne ofiary okrutnej wojny i szczerze i serdecznie boleje nad utratą licznych walecznych synów i obrońców ojczyzny. Największym życzeniem Monarchy było, dokonać swego panowania w pokoju dla dobra swych ludów, lecz okrutny los zrzucił inaczej. To też w dniu dzisiejszym najgorętsze życzenia i modły popłynęły do tronu Stwórcy Najwyższego, by znów zawitała nad tronem Habsburgów jutrzienka pokoju, któraby pozwoliła wzniosłemu Monarsze długie jeszcze lata panować ku dobru i rozwojowi swych wiernych ludów.

Odnaczenie członków cieszyńskiej straży pożarnej. Od arcyks. Franciszka Salwatora w imieniu cesarza otrzymali następujący członkowie cieszyńskiej straży pożarnej, którzy razem są członkami miejscowej kolonny przewozu chorych, medal brązowy »Czerwonego krzyża« z dekoracją wojenną: Bogocz Antoni, Danek Józef, Góralik Fr., Klimonda Antoni, Kovacsik Stefan, Kovacsik Józef, Nowotny Franciszek, Singer Jakób, Spačil Karol, Szyma Tomasz, Schlauer Adam i Weese Dominik.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnosi się odnośne podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10½ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelnii katolickiej. Wzywamy ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza we środę, dnia 8. grudnia (święto) doroczny »Wieczorek Mikołajski« w sali restauracyjnej w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu w Cie-

szynie. W skład programu wchodzi monolog, deklamacje, śpiew i utwory muzyczne. Początek o godz. 4. po południu. Wstęp bezpłatny dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. Uprasza się o liczne przybycie. — Wydział.

»Kalendarz Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra na rok 1916«, nader bogaty w zajmującą treść i ozdobiony licznymi ilustracjami, wyjdzie w pierwszych dniach grudnia i będzie do nabycia 1 egz. za 40 h.

Dzień Tarczy Legionów ziemi śląskiej. W dniu 5. grudnia 1915 r. odbędzie się w Dąbrowej, w sali hotelu »Gwarectwa« o godz. 5½ po południu uroczyste odsłonięcie »Tarczy Legionów« a następnie również uroczysty wieczór listopadowy. Podwójna ta podniosła uroczystość, która się już drugi raz nie powtórzy, powinna stać się wielkiem świętem narodowym polskiej ludności na Śląsku. Tarcza, do której uczestnicy będą wbijali własnoręcznie gwoździe pamiątkowe po 20 h, 1 K, 5 K, 10 K, 20 K, mają pomnożyć »Fundusz im. Piłsudskiego«, którego zadaniem jest otrzeć łzy wdowom i sierotom po legionistach, oraz zaopatrzenie dla tych najdroższych, którzy w szeregach legionowych walcząc, wróca z tej walki chorzy, okaleczeni i niezdolni do pracy zarobkowej. Czyż pozwolimy wdowom i sierotom ginać z głodu, czyż znieśliśmy widok kaleki-legionisty, wyciągającego rękę przy drodze? A śląska »Tarcza Legionów« i księga pamiątkowa, do której każdy ofiarodawca, wbiwszy gwoźdź do tarczy, podpisuje się, pozostaną na wieki świadectwem, że lud na Śląsku jest polski i czuje gorąco po polsku. Kto nie może sam osobiście z karabinem w rękę, kolbą i bagnetem wypierać wroga z ojczyzny, ten spieszy przynajmniej, aby wesprzeć groszem walczących i ich rodziny. Niech więc nikogo, kto się Polakiem i Polką czuje, nie braknie w Dąbrowej. Niech każdy pospieszy w dniu tym złożyć hołd tym, którzy odeszli od nas na zawsze i tym, którzy w dalszym ciągu krew ofiarną przelewają na polach chwały.

Sekcja śląska wraz z Ligami kobiet uprasza wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe na gwiazdkę dla legionistów, o przesłanie zebranych pieniędzy wraz z listami na adres Sekcji śląskiej w Boguminie do 5. grudnia 1915.

Zabłąkany koń dostał się samopas do miasta dnia 29. listopada. Właściciel może się zgłosić w miejskim urzędzie policyjnym.

Powrót z serbskiej niewoli. Dnia 29. listopada przybyło do Cieszyna 12 osób z Serbii, którzy byli tam zajęci w jednej fabryce sukna, a z wybuchem wojny zostali tam uwięzieni i przytrzymani w niewoli. Obecnie wojska sprzymierzone uwolniły ich. Dwie familie (11 osób) pochodzą z Ustronia, a 1 osoba z Mistka. Z Cieszyna odesłano ich do ojczystych miejscowości.

Nieszczęśliwe wypadki. Rudolf Macura, smarowacz we walcowni w Witkowicach, został porwany przez wózek walcowy, który go włókł kawał drogi. Nieszczęśliwy zmarł wkrótce. — Franciszek Motyl, wozacz na szybie Franciszka w Przywozie, dostał się dnia 17. z. m. między lokomotywę benzynową i rampę ochronną i doznał takich obrażeń, iż w 4 dni później zmarł. — Kopacz Michał Klaus na szybie Salmy nr. 2 został d. 24. listopada przysypany kamieniem i odniósł ciężkie skaleczenia w krzyżach, tak iż za dwa dni zmarł.

Wiadomość z pola walki. P. Józef Machej, zatrudniony przed wojną w kancelarii drukarni »Dziedziectwa« i były sekretarz robotniczy, pełni od początku wojny światowej służbę wojskową przy artylerii. Píše on z włoskiej widowni boju: »Na nowościach nam nie zbywa. Wczoraj (25. z. m.) n. p. mieliśmy wspaniałe widowisko, jakiego nasi Ślązacy nie mają sposobności podziwiać, mianowicie walkę latawców w powietrzu. Od tygodnia mniej więcej odwiedzały nas włoskie latawce nowego typu. Są bardzo wielkie, latają wysoko i bardzo szybko. Były bezczelne, bo nasze zwykłe nie mogły im sprostać, a armatki niewiele im zrobić mogły. Naszą baterię obrzuciły trzy razy bombami, również linie kolejową, park lotniczy i t. p. Ale nie długo się cieszyły. I u nas pojawił się latawiec bojowy, bardzo mały jednopłaszczyznowiec, ale za to zwinny i szybki, jak rybka w wodzie. Wczoraj nas znowu odwiedził włoski latawiec i nagle w chmurach pojawił się nasz mały. Włoski duży, pewny swej wygranej, zaatakował naszego, ale wkrótce dał nura i w nogi. Nasz za

nim i wkrótce włoski ostrzeliwany karabinem maszynowym musiał lądować. Udało mu się dostać na włoską stronę, ale go nasze armaty zupełnie potrząsały. Podziwiać musieliśmy zwinność i szybkość naszego. Cała walka podobna była do walki orła z wróblem — zwyciężył mały, bo był szybszy i zwinniejszy. To drugi latawiec, jaki nasi zniszczyli, odkąd tu jestem.»

Wiadomości o jeńcach. P. Leopold Raszyk znajduje się obecnie w Moskwie i jest zatrudniony w generalnym konsulacie amerykańskim. Donosi on, że następujący ślacy znajdują się w niewoli rosyjskiej i są przy zdrowiu: Waleczko Jarosław i Hellstein Józef, obaj w Smarkand w Turkestanie, Czakon Alfred w Buguruslan, gub. Samara; Rakus Paweł w Omsku na Sybirze; Szuścik z Łazów, Siwy Jan, Marosz Karol, Stusek, Szalbot, Mrowiec, wszystkich sześciu w Tjumeniu, gub. Tobolsk; Rojek Franciszek w Skobelewie w Turkestanie, Wójcik Władysław w Pereslawi Zaleskiej, gub. Włodzimierz. Listy otrzymują bardzo rzadko. Pociągają się, że wrócą szczęśliwie. O ile wiemy, są to przeważnie albo nawet wyłącznie ślacy nauczyciele.

Coś nieco o wiecznym śnie i odpoczynku. Notatka o nabożeństwie za poległych legionistów, umieszczona w nr. 95. naszej kochanej »Gwiazdki« przez jedną z uczestniczek, daje mi sposobność do następującej uwagi pobocznej. Artykuł bardzo piękny, tylko raz w nim dwukrotnie wspomnienie o wiecznym śnie poległych legionistów. Takie mglisto-poetyczne zwroty niestety zbyt często napotyka się w czasopiśmie nawet katolickich i to nie tylko polskich. Z ogłoszeń towarzystw pogrzebowych t. zw. klepsyder, zdaje się, przeszły te wyrazy i do wielu, pełnych nieraz polotu poetycznego wspomnień pośmiertnych, a nawet i niektórych niezupełnie ścisłych pieśni pogrzebowych, jak wspomniana w artykule: »w mogile ciemnej śpisz na wieki«. Czytałem gdzieś n. p., że szmer odwiecznych lip do snu wiecznego ukołysze spoczywającego w ich cieniu bohatera. Lecz zwrot ten jest nieświadomym pogwałceniem najelementarniejszych pojęć chrześcijańskich. Zdumiony czytałem niedawno w krakowskim katolickim dzienniku o odprowadzeniu na wieczny znowu spoczynek zwłok nawet przełożonej pewnej sodalicy maryjańskiej. Dziękuję! Błąd ten często spotykany, zdaje się, stąd pochodzi, że odpoczynek wieczny, o który Kościół błaga w modlitwach pogrzebowych dla nieśmiertelnej duszy, odnoszą mylnie do odpoczynku czy snu ciała, bądź co bądź jednak doczesnego a na szczęście nie wiecznego. Niech nam więc »wesolej nowiny« o wiecznym żywocie i rozjaśnieniu grobu nie zamacają poetyczne narkotyki o wiecznym śnie i ciemnym grobie. — Ścisły prozaik.

Zwolnienie od wojska maszynistów i palaczy maszyn rolniczych. Ministerstwo wojny zwolniło od służby wojskowej do dnia 31. grudnia b. r. wszystkich maszynistów i palaczy młocarnianych, którzy już także zwolnienie posiadali. Ponadto wszystkim maszynistom i palaczom pługów parowych i motorowych, zwolnionym od wojska przez ministerstwo wojny, ministerstwo obrony krajowej lub wojskowej komendy terytorialnej, pozwolono pozostać na ich miejscach służbowych aż do dalszego rozporządzenia ministerstwa wojny. Przedłużenie urlopów maszynistów i palaczy dla młocarzy odbywa się automatycznie i dlatego też nie potrzeba wnosić o to podań. Polityczne władze przedłużenie urlopu potwierdzają urlopowanym żołnierzom na odnośnych dokumentach urlopu.

12.000 K subwencji na cele polskich szkół uchwaliła przed kilku dniami Rada gminna w Morawskiej Ostrawie. Dotąd subwencja gminna na cele polskiego szkolnictwa w Mor. Ostrawie wynosiła 9000 K. Subwencję na rok 1916 w wysokości 12.000 K otrzymało Towarzystwo Szkoły ludowej, które — jak wiadomo — utrzymuje wszystkie polskie zakłady szkolne w Morawskiej Ostrawie.

Podwyżka porta pocztowego. »Morgenzeitung« donosi: W wiedeńskim ministerstwie handlu czynią się od pewnego czasu przygotowania do podwyższenia należności pocztowych. Zamierzone zwwyżki mają dotyczyć zarówno listów, jak przesyłek i przekazów pieniężnych; dochodzą do 25 proc. dotychczasowych opłat. Jedynie należności, objęte międzynarodową konwencją pocztową berneńską, pozostaną w dotychczasowej wysokości.

Dalsze ograniczenie wyrobu piwa. Celem oszczędzenia zapasów jęczmienia rząd ograni-

czył był produkcję piwa w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie na 90 procent przeciętnej produkcji browarów w latach poprzednich. Obecnie ukazało się ministerialne rozporządzenie, ograniczające produkcję piwa od 1. grudnia począwszy aż do końca marca 1916 na 55 proc. produkcji normalnej. Dla średnich i mniejszych browarów produkcja może być podwyższana do 60, względnie do 65 procent ich normalnej produkcji. W związku z tem ograniczeniem restauratorzy wiedeńscy podnieśli ceny piwa w sprzedaży.

Na wdowy i sieroty po legionistach śląskich nadesłał ks. Leopold Biłko, wikary w Dziedzicach 173 K, mianowicie 165 K z przedstawienia urządnego przez »Sokół« w Dziedzicach i 8 K zebrane przez p. Jana Stryczka, gospodźkiego w Dziedzicach.

Na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną, złożyli: ks. Ludwik Kojzar i ks. Karol Milik w Skoczowie po 10 K; ks. Alojzy Gałuszka, proboszcz w Małych Kończycach, zamiast wieńca ś. p. Janowi Brachaczkowi 10 K.

Na »Macierz Szkolną« złożył ks. Karol Olszak, proboszcz i aktuaryusz dziekanstwa w W. Kończycach 45 K.

— Zamiast telegramu z okazji otwarcia uniwersytetu polskiego i pol. politechniki w Warszawie: grono nauczycielskie w Pógwizdowie 2 K.

— Zamiast telegramu z życzeniami z okazji ślubu pp. Leopolda Tokarza, kierownika filii T. o. i zal. we Fryszacie: pp. Hilary Filasiewicz 2 K; Ign. Domańscy 2 K; H. Kotulski 1 K; F. Dyna 60 h; R. Żabka 60 h; J. Bieleś 60 h; J. Zabysztan 60 h. Czysty dochód z przedstawienia Kółka amatorskiego w Łąkach 20 K; Ignacy Januszewski, kier. filii T. o. i zal. w Boguminie 100 K.

Z Dębowa. Składka na ludność polską przez wojnę poszkodowaną, urządzona w kościele parafialnym w Dębowcu w niedzielę, dnia 28. listopada b. r., wyniosła 115 K. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!«

Z Małych Kończyc. Parafia tutejsza zebrała i przesłała do ks.-bisk. Generalnego Wika-ryatu na dotkniętą klęską wojny ludność polską 225 K.

Z Łąk. Dla zniszczonej wojną Polski złożyli: po 10 K: Lankoczenie Franc. i Marya, Płonka Walenty, Siudowie Józef i Karolina, Tućek Julia; po 4 K: Foltyn Jan, Siuda Karol, rolnik, N. N.; Ocisk Magdalena 3 K; po 2 K: Braniś Marya, c. k. poczmistrz Ebel, Godula Marya, Raszyk Magdalena, Walek Józef, Witosz Magdalena, po 1 K: Banszel Zofia, Gajda Jan, Kajura Anna, Siuda Adolf, Witosz Józef nr. 32 i Kwiczala Agnieszka 80 h; ofiara w kościele 50 K 55 h; razem 123 K 35 h.

Z Ustronia. (O d z n a c z e n i e.) P. Wiktor Strokol, c. i k. porucznik rachunkowy w szpitalu polowym, otrzymał za wzorowe i nader sumienne spełnianie obowiązków służbowych wobec nieprzyjaciela złoty krzyż zasługi na wstępie medalu waleczności. Odznaczony znajduje się obecnie w szpitalu garnizonowym w Wiedniu, a jest synem p. Jana Strokola, byłego kierownika szkoły ludowej w Wiślicy.

Składka kościelna na rzecz ludności galicyjskiej, dotkniętej wojną. W lutym 1915 urządzono składkę we wszystkich kościołach austriackiej części dycezyi wrocławskiej na powyższy cel, która miała następujący wynik: Bielsko 100 K; Bronów 205 K; Czechowice 670 K; Dziedzice 153 K 20 h; Ligota 65 K; Jaworze 17 K; Jasienica 85 K; Kamienica 25 K; Międzyrzecze 43 K; Mażanów 71 K; Rudzica 86 K 10 h; Zabrzyż 248 K 62 h; Niem. Lutynia 580 K; Dzieńmorowice 157 K 96 h; Dąbrowa 106 K; Fryszat 1073 K 61 h; Bogumin miasta 500 K; Bogumin dworzec 166 K; Piotrowice 300 K; Rychwałd 95 K; Zabrzyż (250 K) i 51 K 15 h; Stare Hamry 30 K 37 h; Borowa 20 K; Bruzowice 120 K; Dobracice 22 K 04 h; Dobra 55 K; Domasłowice 229 K 86 h; Frydek 69 K; Gnojnik 26 K; Janowice 25 K; Morawka 115 K; Siedliszcze 67 K 75 h; Skalice 22 K 76 h; Jabłonków 487 K; Istebna 430 K; Końska 70 K 60 h; Mosty 81 K 40 h; Łomna 72 K; Ropica 43 K; Trzycieć 41 K 20 h; Wędrzyna 200 K; Biedowice 100 K; Herzmanice 44 K; Gruszów 25 K; Karwina 700 K; Michałkowice 150 K; Sucha Średnia 55 K; Sucha Górna 80 K 43 h; Orłowa 223 K 71 h; Pietwałd 160 K; Polska Ostrawa 50 K; Radwanice 30 K; Racimów 180 K; Szonów 82 K; Stonawa 116 K; Cierlicko 140 K 22 h; Wielkie Kończyce 244 K; Małe Kończyce 126 K 53 h; Ochaby 30 K 14 h; Pruchna 56 K; Strumień 400 K; Zarzecze 225 K 82 h; Dębowiec 51 K; Brenna 60 K; Grodziec 180 K; Wielkie Górki 69 K; Lipowice 84 K 80 h; Pierściec 33 K 60 h; Skoczów 110 K; Goleśzów 100 K; Leszna 48 K; Łąki 67 K 13 h; Ogródzka 95 K 20 h; Pógwizdów 81 K; Puńców 58 K 46 h; Cieszyn 380 K 80 h; Trzynieć 265 K 40 h; Ustron 75 h; Miłosierni Bracia w Cieszynie 31 K; OO. Jezuici w Cieszynie 60 K; ks. Vogel w Cieszynie 10 K. W niemieckiej części dycezyi zebrano 2980 K 78 h (najwięcej złożyły Frywał-

dów 536 K i Johannesburg 258 K); razem tedy 15.056 K 69 h. Dnia 21 listopada b. r. odbyła się druga składka na ten sam cel, której wynik ogłosimy później.

Nowe przepisy o należnościach skarbowych i stemplowych.

Rozporządzeniem cesarskim z d. 15. września 1915 r. nr. 278 i 279 zmieniono postanowienia dotychczasowe o należnościach skarbowych i stemplowych, należności te znacznie podwyższono a co najważniejsze, odnośnie do należności stemplowych zmieniono sposób ich obliczania.

Najważniejsze działy wspomnianych przepisów odnoszą się do:

- I. należności od spadków i darowizn;
- II. należności w postępowaniu cywilnym;
- III. należności w postępowaniu karnym.

Ad I. Co do należności od spadków i darowizn, to wysokość tej należności zależy od stosunku osobistego dziedzica czy obdarowanego do darodawcy a ndato od wartości darowanego lub zapisanego przedmiotu. Im bliższy krewny dziedziczy lub darowiznę obejmuje, tem opłata jest mniejsza a największa opłata, jeśli obdarowany lub dziedzic nie jest krewnym darodawcy. Wyjątek robi ustawa tylko co do żołnierzy w wojnie lub wskutek wojny zmarłych i od spadków po tego rodzaju osobach pozostałych należność spadkowa wynosi w zasadzie połowę należności opłacanej od zmarłych normalnie, a tego rodzaju spadki czy darowizny o mniejszej wartości nawet żadnej nie podlegają opłacie, o ile przechodzą na rzecz dzieci, małżonka lub rodzeństwa.

Należność spadkowa odnośnie do dzieci i małżonka jako obdarowanych czy dziedziczących nie uległa właściwie podwyższeniu, o ile kwoty 10.000 K nie przenosi, co wynosi tak jak poprzednio do kwoty 5000 K 1,25%, na 10.000 K 1,5%, a dopiero ponad 10.000 K 2% i t. d. w górę. Od dziedzictwa jednak na dalszych krewnych aż do 4. stopnia przechodzącego płaci się już wysokie należności, bo do 1000 K 5%, od 1—5000 K 6% i t. d. aż do 13%. Od darowizn natomiast i zapisów na rzecz osób obcych płaci się należności po 10, 11,5 aż do 20%, podczas gdy poprzednia najwyższa tego rodzaju należność wynosiła 10 procent.

Natomiast od zapisów na rzecz instytucji i zakładów dobroczynności publicznych płacić się będzie opłatę w wysokości 2%, podczas gdy poprzednio płacono się tak jak od darowizn na rzecz osób obcych po 10%.

Wspomniane przepisy, o ile dotyczą opłat od spadków i darowizn, ludności wiejskiej wiele nie dotkną, bo wysokość należności od tego rodzaju spadków jak włościańskie, ulegnie tylko bardzo nieznacznej podwyżce, bo tylko przy spadkach wyżej 5000 K; takich zaś spadków, gdzieby pojedyncza osoba dziedziczyła czysty majątek wyżej 5000 K, jest stosunkowo niewiele.

Ad II. Zupełnie inaczej przedstawiają się należności stemplowe w sprawach spornych, t. j. procesach cywilnych, egzekucjach i t. d.

W tych sprawach podwyżka w stemplach jest bardzo wielka.

Ustawa rozdziela i osobną ustanawia należność stemplową od podań, osobną od skarg, osobną od protokołu, rozprawy, osobną od wyroku I., osobną od wyroku II., osobną od wyroku III. instancyi, a najważniejszą wyznacza osobną należność stemplową od rozpraw, które trwają dłużej jak pół godziny. Dotychczas bowiem każde podanie czy skarga do sądu cywilnego wniesione, o ile podlegały należności stemplowej, to były stemplowane przy wartości 100 K stemplem za 24 h, ponad 100 K za 1 K.

Obecnie zaś podanie przy wartości do 100 K stemplowane będzie stemplem za 30 h, od 100 do 1000 K za 1 K, od 1000—5000 K za 2 K, od 5—10.000 K za 2,50 K, a od 10—100.000 K za 3 K. Te należności nowe po 2, 2,50 i 3 K nie były pierwotnie znane.

Stemple do skarg jeszcze bardziej podwyższono niż przy podaniach, bo stworzono zasadę, że do skarg wynosi należność stemplowa dwa razy wyższą kwotę niż do zwykłego podania do sądu wniesionego.

Różnica między skargą a zwykłym podaniem jest ta, że na skargę musi być wyznaczona rozprawa ustna, a następnie wydany wyrok lub zawarta ugoda, gdy tymczasem na podania nie ma w zasadzie żadnej ustnej rozprawy, gdzieby

się dwie przeciwne strony rozprawiły, tylko co najwyżej przesłuchanie, nie kończące się nigdy wyrokiem.

Na skutek skargi sąd wydaje wyrok, od którego strony dotychczas płaciły należytość w stemplach i to przy wartości sporu do 100 K w kwocie 2 K, do 400 K 5 K, od 500 do 800 K 10 K i t. d., jeśli strona apelowała i sprawa szła do sądu wyższego a następnie sądu najwyższego.

Od wyroku jednak sądu wyższego i najwyższego strony osobnej już należytości stemplowej nie opłacały, płacić jedynie stempel od pierwszego wyroku, czyli do wyroku pierwszej instancji. Obecnie natomiast płacić się będzie osobno stempel do wyroku pierwszego sędziego, osobno do drugiego i osobno do wyroku sądu najwyższego w Wiedniu.

Najwięcej jednak odczuje ludność należytości od protokołu rozprawy, która wynosi dwa razy tyle co od skargi, z tem jednak, że należytość ta podwyższa się w dwójnasób, o ile przeciągnie się dłużej niż pół godziny.

Dotychczas od apelacji i rewizji, t. j. odwołania do sądu najwyższego wynosił stempel tyle, co od wyroku I instancji, a więc w stosunku do wartości przedmiotu sporu 2, 5 lub 10 K. Obecnie do apelacji stempel kosztuje 5 razy tyle, co do skargi, a więc 10, 20, 25, 30 K; do rewizji zaś stempel wynosi 4 razy tyle, co do apelacji, a więc 40, 60, 100 K. Praktycznie rzecz się tak na przykładzie przedstawia: stemple do skargi, protokołu rozprawy, wyroku, apelacji, wyroku II instancji, rewizji i wyroku II instancji przy procesie o 500 K wynosiły kwotę 34 K, obecnie wynosić będą kwotę 154 K, a więc pięć razy tyle.

Ad III. Proces karny był dotąd prawie niedostępny dla opłat należytościowych ze strony państwa. Za zachowaniem tego stanu w dziedzinie postępowania karnego na podstawie oskarżenia publicznego przemawiają ważne względy praktyczne. Inaczej rzecz ma się w postępowaniu w sprawach oskarżenia prywatnego, którego celem jest załatwienie interesów prywatnych. Już z tego względu, jako też ze względu na olbrzymią ilość n. p. spraw honorowych, którymi są zasypywane sądy, a których utrudnienie leżałoby w interesie ogólnym, wprowadzono w taryfie należytość za podania, protokoły, załączniki i wyroki bez różnicy instancji. Należytość za protokół rozprawy ustnej jest ustopniowana wedle czasu trwania, podobnie jak w procesie cywilnym.

Rozmaitości.

Rozwiązanie »Sokoła«. Urzędowy »Prager Abendblatt« donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło rozwiązanie towarzystw »Česká obec Sokolská« i »Svaz slovanského sokolstva«, mających siedzibę w Pradze.

W sprawie zasiłków wojskowych. Żona pełnego oficjalisty prywatnego w Podersan (Czechy), powołanego do służby wojskowej, nie otrzymywała zasiłku wojskowego, a to z powodu, że pracodawca męża wypłacał jej połowę pensji męża. Przeciw odnośnemu orzeczeniu komisji zasiłkowej wniosła interesowana rekurs, a trybunał administracyjny wydał w dniu 27. b. m. rozstrzygnięcie, przyznające jej prawo poboru pełnego zasiłku wojskowego i zniósł orzeczenie komisji zasiłkowej jako nieprawne.

Zobaczyła ślepego syna i zmarła. Ze Sławkowa na Morawie donoszą: Między wymienionymi do wojskowej służby niezdolnymi inwalidami był także odesłany do domu 30-letni sławkowski chałupnik Kral. Z trzech braci-żołnierzy on jedyny powrócił do domu, do swojej starej matki Maryi Kralowej, ale ślepy. Na polu walki stracił wzrok i dostał się do niewoli rosyjskiej. Przesmutne było zobaczenie się syna ze starą matką. Niezmierny ból nad nieszczęśliwym synem przyprawił ją o życie.

Zamiast olejem można w kościele świecić naftą. Ponieważ cena oleju podniosła się do 7 K za kilogram, a nie można go już ani dostać, pozwolił praski konsystorz na palenie w tak zwanych wiecznych lampach naftą. Rozumie się, że lampy muszą być dostosowane do oświetlenia naftowego.

Ceny środków żywności w Wiedniu w handlu drobnym w ostatnim tygodniu października były według wiedeńskiego »Amtsblattu« nr. 96 następujące: Mięso wołowe za 1 kg 440—680 h, mięso wieprzowe 560—720 h, smalec wieprzo-

wy 800—900 h, słonina 800—880 h, masło 680—1000 h, margaryna 520—600 h, jaje za sztukę 15 do 22 h, mleko pełne za litr 40—46 h, mąka za 1 kg 64—78 h, chleb 57—64 h, ryż 240—340 h, ziemniaki 15 h, cebula 54—92 h, kapusta kiszona 48—50 h, fasole 110—140 h, groch 130—216 h, cukier 92—104 h, nafta za litr 56—80 h, węgiel (czarny) za 50 kg 254—288 h, węgiel brunatny 160—210 h.

22 synów w polu. Najwyższy rekord w tej wojnie, o ile dotyczy wysłania synów na pole walki, osiągnął krawiec Ferdynand Egliński w Ohlbecku, jak donosi niemiecka »Post«. Z jego 32 dzieci stoi obecnie 22 synów w polu. Wszyscy dotąd żyją i są zdrowi. Przypadek rzeczywiście podziwiania godny. Ojciec nie nastarczy czytać kart polowych, otrzymywanych od synów.

Ciekawy sposób. Podczas wojny francusko-niemieckiej w r. 1870 oblęgali Niemcy Francuzów w twierdzy Metz. Dowódca twierdzy chciał koniecznie przesłać pewne wiadomości po przez linie oblęgających wojsk do głównej armii; przedostać się jednak przez te linie uważano za rzecz niemożliwą. Wtedy pewien młodzien zgłosił gotowość popróbowania szczęścia. W tym celu kazał sobie wyrwać jeden ząb, na jego miejsce kazał sobie wsadzić sztuczny, w którego wnętrzu ukryto w maleńkiej torebce szyfrowaną depeszę bardzo małych rozmiarów. (sporządzono ją zapomocą sztuki fotografowania). Następnie młodzien opuścił miasto w gałganach żebraka. Straże niemieckie złapały go naturalnie — ale ponieważ nie znalazły na nim niczego podejrzanego, wypuściły go wkrótce na wolność, tak że depesza doszła na miejsce przeznaczenia.

Drożyna przed 460 laty dała się w Niemczech bardzo odczuć. Za tucznego wołu płacono 3½ zlr., za 23 baranów 8 zlr., za świnię 1 zlr., za 25 kur również 1 zlr. Z powodu wielkiego niedostatku wysłany został z pewnej wioski umysłny poseł do Kolonii. Gmina dała mu 3 halerze, aby zapłacił sobie drogę tam i napowrót i żył stosownie do swego stanu.

Obrazek na tle wojny. Do pociągu, jadącego z Bremy do Oldenburga, wsiadła kobieta w starszym wieku, którą tylko z trudnością towarzyszący jej mężczyzna mógł uspokoić i spowodować do zajęcia miejsca w wagonie, w którym siedziało już kilka młodych dziewcząt. Kobieta obojętną była na otoczenie, tylko co chwilę liczyła na palcach: »Jeden, dwa, trzy!« Następnie patrzyła zimnym wzrokiem przed siebie i od nowa powtarzała »jeden, dwa, trzy«. Młode dziewczęta, widząc to, wybuchły głośnym śmiechem. Lecz kobiety śmiech ten nie raził, wciąż liczyła na nowo, a liczeniu towarzyszył nowy wybuch śmiechu dziewcząt. Mężczyźni towarzyszącemu owej kobiecie było wreszcie tego za wiele i odezwał się do dziewcząt głosem bolesnym: »Zapewne przestaniecie się śmiać, moje panienki, jeżeli wam powiem, że to jest moja żona i że liczy na palcach synów, których straciła na wojnie. Z tego powodu dostała pomieszania zmysłów i właśnie odwożę ją do zakładu!« W przedziale wagonu powstała grobowa cisza.

Wieża o wojnie dotarła już nawet do najodleglejszych zakątków świata. Także Eskimosi, ludy mieszkające na krańcu świata, w okolicach najzimniejszych dowiedzieli się o strasznych spustoszeniach olbrzymiej wojny. Zaraz też tę wieść podawali sobie z ust do ust słowami: »Kraodlimaitlugokra nordlitluo sorserlikrani«. Znaczy to: »Wybuchła wojna między Europejczykami a Niemcami«. Ponieważ w języku Eskimosów słowo »Europejczyk« znaczy tyle co »Duńczyk« (a Eskimosi, jak wiadomo, są poddani państwa duńskiego) — więc obawiają się Eskimosi, że i oni będą musieli iść na wojnę. Na razie strzegą wybrzeży przed nieprzyjacielskimi okrętami, zakopują zapasy żywności, żeby je ukryć i t. d.

Wielkość Boga.

W każde ziarno włożył życia siły
i roślinkom dał rozrostu moc,
w pączki kwiatów wylał zapach miły,
w skrzydła ptasząt włożył rozpęd proc...
ziemię, by matki wciąż rodzące łono
siłą rozplodu żywi niezmęczoną...

Niebo przyoblekł w lazuru błękity,
chmurką upiększył jednostajny skłon,
zorzą wschód skraślił, by róży pąk zwity,
purpurą sypnął w toń zachodnich stron;
jasnością gwiazdek ciemną noc promieni,
by iskry sypie z błyszczących kamieni...

On stworzył słońca, światy nieskończone
i każdej gwiazdce wskazał swój cel;
wszystko zaś spowił w tajemnic zasłone
i zasnuł w szarą dali mgiełną biel...
na wszystko patrzy miłości oczyma,
On wszystkim rządzi, w mocy Swojej
trzyma.

Odezwa.

Krajowa kancelarya funduszu pomocy dla wdów i sierot wojennych w Boguminie prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

»Zima, ten najsroższy wróg warstw ubogich, już nastała. Da ona się szczególnie tego roku ciężko odczuć, gdyż środki pieniężne, jakie posiadają szerokie warstwy ludności, wystarczają z biedą na zakupno potrzebnego wyżywienia, nie mówiąc już o zakupie ubrania i bielizny. Najbardziej jednak będą musieli cierpieć ci, którym okrutna wojna zabrała żywiciela. Jest tedy obowiązkiem tych, których okrutny los mniej nawiedził, przyczynić się do złagodzenia nędzy uciśnionych. Nie potrzeba do tego ani nawet wielkiego nakładu pieniędzy. Jeżeli w każdej miejscowości zbierze się kilku litościwych mieszkańców i urządzi zbiórkę od domu do domu, nie tylko pieniądze, lecz głównie starszego ubrania, jeżeli potem znajdą się inni chętni ludzie, którzy zebrane rzeczy przerobią i naprawią, można będzie w tani sposób ubrać wiele potrzebujących dzieci, szczególnie sieroty wojenne, a przytem tu i ówdzie będzie można obdarować także wdowy. Dzieciatko Jezus będzie wtedy tego roku hojniejszym rozdawcą łask.«

Piśmiennictwo.

»Pozdrowienia żołnierskie«. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Wiedniu pismo, poświęcone żołnierzom naszym i jeńcom polskim. Od dawna dawał się odczuwać brak podobnego pisma. »Pozdrowienia żołnier-

Fellera dobroczynnie działający, ożywiający fluid z esencji roślin z marką



ELSA-FLUID

usuwa

bole stawów.

12 flaszek franko 6 K. Aptekarz E. V. Feller, Stuba, centrala pr. 322 (Kroacya). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i lekarskie polecenia.

Leichnera Rose Pon-Pon

delikatny, czerwony płyn, daje licom i wargom młodocianą naturalną czerwoność. Niezbędny dla każdej damy. Jasna czerwoność, jako też naturalne dostosowanie do brunatnej cery.

Leichnera Roselyra

w formie kremu daje bladej skórze różowy, młodociany kolor, łatwy do użycia, dobrze trzymający się, różowy i brunatnawy.

Leichnera Aspasia tłusty papier pudrowy

najdelikatniejszy papier, pańskie zapachy.

Do dostania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

skie» przynoszą w pierwszym numerze wstępny wiersz Henryka Zbierzchowskiego, następnie cudne opowiadania Juliusza Kadena, Neumannowej i w. i. Poza tem na łamach »Pozdrowień« ogłaszane są nazwiska zaginionych żołnierzy, które redakcja z urzędowego źródła otrzymuje. Pismo redagowane jest wytrawną ręką Romana Hermicza i M. A. Sterna. Abonament półroczny kosztuje 3 K. Adresować należy: »Pozdrowienia żołnierskie«, Wien, IX., Porzellangasse 18/9.

Obwieszczenie

w sprawie zasekwestrowania (rekwizycji) skóry wszelkiego rodzaju w obszarze etapowym.

Na mocy rozkazu c. i k. Naczelnej Komendy etapowej op. nr. 113.387 z r. 1915 zarządza się na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych (§ 27) co następuje:

1. Wszystkie znajdujące się u handlarzy i w garbarniach w obrębie c. k. Starostwa w Cieszynie i będące w przerabianiu gatunki skór rekwiruje się na korzyść c. i k. Zarządu armii i kładzie się na takowe areszt.

2. Wszystkie garbarnie i handlarze winni we wtorek po ogłoszeniu tego obwieszczenia, dalej co drugiego wtorku u przełożonego urzędu gminnego piśmiennie zgłosić:

- wszystkie garbarnie i handlarze skór zapas gotowej do użycia skóry,
- wszystkie garbarnie zapas będącej w przerabianiu skóry,
- wszystkie stojące z c. i k. Zarządem armii w stosunku układowym garbarnie i handlarze skórą muszą odnośny układ (kontrakt) w zgłoszeniu wyznaczyć. (Urządowe formularze dla zgłoszeń otrzymać można u politycznej władzy i w urzędach gminnych.)

3. Prawo rozporządzenia wszystkimi zgłoszonymi zapasami przysługuje wyłącznie Komendzie wojskowej w Krakowie.

4. Każde fałszywe zgłoszenie, każda wolna sprzedaż, każde przeniesienie na inne miejsce i każde ukrycie zapasów skóry jest zakazane.

Przekroczenia tego zakazu karane będą przez c. k. Starostwo grzywnami aż do 5000 K lub aresztem aż do 6 miesięcy.

Donoszącemu o zatajonych zapasach wypłacona będzie premia 5% wartości szacunkowej tych zapasów.

5. Zgłoszone zapasy skór odebrane zostaną przez zakupującą komisję Komendy wojennej w Krakowie.

6. Komisja odbierająca ma przeprowadzić:

- Usortowanie w takie sorty skór, które godzą się na cele armii i na takie, które do celów armii się nie nadają,
- ustalenie ceny skór uznanych za nadających się do celów armii (wewnątrz kraju),
- wystawienie poświadczenia odbioru według gatunku, jakości, wagi i ceny,
- odesłanie odebranych skór,
- prowadzenie w ewidencji zasekwestrowanych do użytku na cele wojenne się nie nadających zapasów skór.

7. Nie nadające się do użytku na cele armii sorty skór musi właściciel trzymać w ewidencji w osobnej książce.

Przy sprzedaży należy także nazwisko i miejsce zamieszkania nabywcy do książki zapisać.

8. Odebrane przez komisję odbierającą sorty skór zapłacone będą przez wojskowe miejsce płatnicze w Krakowie za oddaniem poświadczenia odbioru.

Cieszyn, dnia 29. listopada 1915.

C. k. starosta: Bobowski m. p.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli w Tow. oszcz. i zal. w dalszym ciągu: Juranek Jan w Ropicy 1 K; Joanna Śliwa 50 h; Anna Heczko w Cieszynie 20 h; Zuzanna Nowak w Cieszynie 50 h; Fr. Kocur w Mnichu 20 h; Filipiek Jan, legionista 3. pułku 15. kompanii 4 K; Roth Julia w Trzyńcu 20 h; Wojacek Zuzanna w Cieszynie 20 h; Wisiełka w Wiśle-Jaworniku 1 K; Nogol Teresa w Kocurówicach 40 h; Hławiczka Andrzej w Kojkowicach 40 h; Sojka Andrzej w Brzezówce 80 h; Sikora Zuzanna w Gutach 40 h; Pustówka Anna w Cieszynie 40 h; Grünbaum w Cieszynie 10 h; Jan Sopczyk w Końskiej 40 h; Oczadły Józef w Cierlicku 2 K; Feliks Hayduk w Cieszynie 25 K; Mitrega Paweł w Cieszynie, opust z faktury 17 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek w Brennej 50 K; Juroszek Zuzanna w Koniakowie 10 K; Cichy Paweł w Kozakowicach 10 K; Rymorz Paweł w Kozakowicach 10 K; Przełożenie gminy Niebory 10 K; gmina Mor. Ostrawa 50 K; Kozok Wiktor we Fryszacie 10 K.

Na czas gwiazdkowy polecamy:

Książki polskie na dogodne spłaty miesięczne. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie, narodowe, historyczne, krajoznawcze, religijne i t. d. w ogromnym wyborze z wysok. rabat. woj. — Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwem w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschließbach.

Sumiennych zastępców

(także panie) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy niem bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wprawy osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo.

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań—Posen (Schließbach).

Wydawca: Ks. Józef Łondź w Cieszynie.

UCZNIA

przyjmie zaraz

Antoni Strzyż, Karwina,
handel towarów mieszanych.

Polecam własnego wyrobu następujące
zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wełniane, pończoszkową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszkowych
w CIESZYŃNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Preliminarz

dochodów i wydatków fryszackich dróg powiatowych na rok 1916.

DOCHODY:	K	h
1. Czyszczenie gruntowy	48	28
2. Z podatku bezpośredniego powiatu fryszackiego drogowego uchwalono na posiedzeniu dn. 26. listopada 1915 r. dodatek 40% na 1 K podatku i takowy wynosiłby	411.951	31
Razem dochody	411.999	59

ROZCHODY:	K	h
1. Szutrowanie dróg i tłuczenie kamienia	94.748	28
2. Walcowanie drogi i piasek	11.328	50
3. Płaca drożników	31.080	—
4. Płaca drogmistrza i dyety	2.440	—
5. Płaca maszynisty	2.300	—
6. Węgiel, oliwa, smarowidło do walca	1.500	—
7. Podatek państwu	1.512	—
8. Remuneracye i subwencye	6.000	—
9. Dyety i koszta podróży	2.000	—
10. Koszta kancel. i wynagrodz.	1.000	—
11. Reparatúra walca	3.000	—
12. Spłata długu i odsetki	90.013	60
13. Lekarz i apteka	500	—
14. Różne dobrow. dary i pensye	2.000	—
15. Ubezpieczenie od nieprzewidzianych wypadków	400	—
16. Dokupienie inwentarza	600	—
17. Kasa chorych	100	—
18. Ogólne ubezpiecz. w Opawie	504	—
19. Budowa mostu na Olzie	25.000	—
20. Budowa nowych dróg	108.673	21
21. Wydatki do budowy nowych przejazdów kolejowych	22.000	—
22. Nieprzewidziane wydatki, zwożenie błota, dowóz węgla itd.	5.300	—
Razem wydatki	411.999	59

Według ustawy z dnia 13. lipca 1898, § 25, jest preliminarz wygotowany na rok 1916 u podpisanego do przejścia dla stron interesowanych przez 14 dni, t. j. od 29. listopada do 14. grudnia 1915 wyłożony. Jakiegokolwiek zarzuty mogą być przez ten czas u podpisanego podane.

**ZA WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH
WE FRYSZTACIE**

dnia 29. listopada 1915.

Przewodniczący:

Halfar Franciszek.

Nakładem »Dziedzictwa« blog. Jana Sarkandra wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

**„Krótkie nabożeństwo na czas wojny,
w pleśniach i modlitwach”,**

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

**„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy,
znajdujących się na placu boju”.**

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo« bl. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Zegarek wojenny z branzoletką

Z ochroną szkła. Stłuczenie niemożliwe.



Wielkość według rysunku Otwarty albo z ochroną szkła
Niklowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Marka »Cyma« z ankr. werkiem precyzyjnym K 30,—
Oryginalny »Omega«, z ankr. werkiem precyz. K 50,—
Z prawdziwą tarczą świetlną radyową K 10,— więcej
Z ochroną szkła wedł. rysunku, za szt. K 1,50 więcej
Srebrny zeg. z bransol. K 14,—, 14-kar. złoto K 28,—
Powyższy zegarek z bransol. wielki format K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski, wielki format K 8,—
Z tarczą radyową I. jakości K 10,—
Kieszonk. budzik z pasem skórzanym lub bez K 18,—
Te same z świetlną tarczą radyową I. jakości K 26,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanon« K 6,—, »Dobosz« K 7,—
Tani zegarek niklowy K 4,—, tani budzik K 4,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na port, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych

Max Böhmel

WIEDEN, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jablonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1 | 0 | 0
2 | 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,
I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

wkładki na oszczędność

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Drukarz »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50
kwartalnie . . . 1 — 75
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 —
kwartalnie . . . 1 — 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 7. grudnia 1915.

Nr. 98.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Obsadzenie Monastyru. - Zupełne zniszczenie armii serbskiej.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze zacięte ataki włoskie nad Soczą.

Wiedeń, 2. grudnia. Urzędowo donoszą: Włosi ponowili swe ataki na tolmeński przyczółek mostowy i na nasze górskie stanowiska na północ stamtąd. Przed Mrzlim Vrchem załamały się trzy ataki nieprzyjaciela, przed grzbietem górskim na północ od Dolje dwa ataki nieprzyjaciela. — W kotlinie tolmeńskiej niszczy włoska artyleria miejscowości poza naszym frontem. Przyczółek mostowy znajdował się miejscami ponownie pod huraganowym ogniem artylerii i był kilka razy nadaremnie atakowany przez duże siły.

Koło Oslavii usiłowała nieprzyjacielska piechota pod osłoną mgły przełamać się. Oddziały naszego pułku piechoty nr. 57 odparły tu trzy szturmy. Zresztą nie przyszło do żadnych większych walk piechoty.

Wiedeń, 3. grudnia. Urzędowo donoszą: Po znowu zupełnie nieudanych atakach nieprzyjacielskich w ostatnich dniach na tolmeński przyczółek mostowy i na nasze pozycje górskie, na północ stamtąd nastąpił spokój. Koło Oslavii odparto dzisiaj w nocy natarcie Włochów. Również nie udały się ataki na Monte San Michele i północny stok tej góry. Koło San Martino zniesiono oddział włoski, który zbliżył się pod osłoną worków z piaskiem.

Gorycja znajdowała się w szczególnie żywym ogniu, który spowodował przedewszystkiem w śródmieściu znaczne szkody.

Wiedeń, 4. grudnia. Urzędowo donoszą: Działalność atakowa nieprzyjaciela na gorycki przyczółek mostowy i północną część płaskowyża Doberdo trwa dalej.

Słabsze ataki i próby zbliżenia się koło Oslavii i przed Podgorą zostały odparte.

Ostrzeliwanie miasta Gorycji trwa dalej. Znaczniejsze włoskie siły zaatakowały Monte San Michele i koło San Martino. Także tutaj odparły wojska nasze wszystkie natarcia.

Wiedeń, 5. grudnia. Urzędowo donoszą: Wczoraj ograniczyli się Włosi na froncie nad Soczą do ognia działowego o zmiennej sile. Tylko koło Oslavii próbowali dniem i nocą odosobnionych ataków, które zostały odparte.

Na froncie tyrolskim rozwinęła nieprzyjacielska artyleria żywą działalność na umocnionym obszarze Lardaro.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Współczucie cesarza dla mieszkańców Gorycji.

Wiedeń, 4. grudnia. Cesarz wystosował do hr. Stürgkha pismo odręczne, datowane z 3. b. m. W piśmie tem wskazuje monarcha na to, że

od chwili wybuchu wojny z Włochami ludność miast na południowej granicy państwa znosi okropne następstwa wojny. Włosi, nie mogąc wskutek walecznej obrony wojsk naszych zdobyć drogiej sercu cesarza Gorycji, dokonywują dzieła zniszczenia, nieuzasadnionego koniecznością wojkową. Monarcha w pełni ocenia ofiary, które ludność ze spokojem znosi, w silnym przekonaniu co do ostatecznego zwycięstwa słusznej sprawy.

Cesarz poleca prezydentowi ministrów, by zawiadomił ludność tych okolic o współczuciu, jakim dla niej przepełnione jest serce ojcowskie monarchy i zapewnił ją, że rząd monarchy starać się będzie tam, podobnie jak gdzieindziej, złagodzić i uzdrowić rany, zadane przez wojnę.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 2. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojny nie wydarzyło się nic nowego.

Wiedeń, 3. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju miejscowe walki działowe i utarczki.

Wiedeń, 4. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 5. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju miejscowe walki działowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Zdobycie Plevlji.

Wiedeń, 2. grudnia. Urzędowo donoszą: Dzisiaj rano wmaszerowaliśmy do Plevlji. Zającie miasta było wynikiem zaciętych walk. Postępująca naprzód przez siodło Metalki kolumna odrzuciła wczoraj nieprzyjaciela koło Boljanica, grupa nadciągająca przez Priboj wzięła szturmem wzgórze na północ od Plevlji, trzecia grupa przepędziła Czarnogórców koło Jabuki. Nasze wojska zostały przez mahometańską ludność powitane radośnie. Odwrót Czarnogórców odbywał się częściowo w ucieczce.

Na południowy zachód od Mitrowicy wziął austro-węgierski półbatalion 4000 serbskich jeńców, dwa działa, oraz 100 zdobytych koni.

Bułgarzy kontynuują pościg w kierunku Diakowy.

Ludność Sandzaku po stronie Austrii.

Wiedeń, 3. grudnia. Urzędowo donoszą: Na zachód i południe od Nowego Bazaru wzięły do niewoli austro-węgierskie oddziały, do których przyłączyło się wielu uzbrojonych Mahometan, przedwczoraj i wczoraj 3500 Serbów.

W walkach w terenie granicznym między Mitrowicą a Ipekiem atakowali wraz z nami liczni Arnauci.

W uroczystości, którą wojska nasze obchodziły dnia 2. grudnia w Sandzaku Nowobazarskim i w Mitrowicy, uczestniczyła z zapalem miejscowa ludność.

Dalszych 2000 jeńców serbskich.

Wiedeń, 4. grudnia. Urzędowo donoszą: Wojska nasze wczoraj rano zajęły szturmem wzgórze na południe od Plevlji. Także koło Tresnjewicy, na południowy zachód od Sjenicy, pobito Czarnogórców. Na zachód od Nowego Bazaru rozproszyli uzbrojeni Moslimowie pładujące bandy czarnogórskie.

Jeńców ujęto wczoraj koło Nowego Bazaru i Mitrowicy łącznie 2000.

Stałe niepowodzenia Czarnogórców.

Wiedeń, 5. grudnia. Urzędowo donoszą: Koło Celebica doszło ponownie do większej walki. Czarnogórców odparła nad granicą grupa atakująca z Foczy.

Na południe od Plevlji odparły wojska nasze gwałtowne czarnogórskie kontrataki.

Między zdobytym w Plevlji materiałem wojennym znajduje się milion naboju dla piechoty i 100 artyleryjskich skrzyń na amunicję.

Na południe od Nowego Bazaru ujęto wczoraj ponownie 600 jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Uciekające wojsko serbskie.

Ługano, 4. grudnia. Serbski korespondent »Corriere della Sera« telegraficznie donosi z Floriny straszne szczegóły o ucieczce Serbów. Nie jest to już wojsko, lecz korowód upiórów, znikający w szarej dali. Straszny widok przedstawiają jeńcy austro-węgierscy, wleczeni przez uciekające wojska serbskie. Nie są to już ludzie, lecz chodzące szkielety, padające po drodze. Popędzają ich Serbowie, starając się ich zabrać z sobą — jeńcy jednak nie mają siły, by iść i zostają przysypywani śniegiem. Taki ich grób.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wyparcie wojsk serbskich do Albanii.

Rotterdam, 2. grudnia. »Nieuwe Rotterdam. Courant« dowiaduje się z Londynu: Telegramy z Aten potwierdzają wiadomość, według której armia serbska zupełnie ustąpiła już z serbskiego terytorium i odbywa odwrót drogami, wiodącymi do Durazza, Skutari i do południowej Albanii. Słota utrudnia odwrót. Położenie reszty armii serbskiej stanie się fatalnym, jeżeli Bułgarzy podejmą przeciw niej dalsze ataki. Serbowie uprowadzają 17-letnich chłopców, których po wywiezieniu mają wcielać do rezerw armii.

Zofia, 2. grudnia. Zbiegła ludność, która w liczbie prawie miliona opuściła ziemię serbską, cierpi wielką nędzę. Mróz dochodzący do 30° Celsjusza, oraz brak najniezbędniejszych środków spożywczych pochłania tysiące ofiar. Z tego powodu uchodźcy serbscy gromadnie powracają na ziemię ojczystą, poddając się Bułgarom.

Zdobycie Bułgarów.

Zofia, 3. grudnia. O operacjach w dniu 30. listopada wydano następujący komunikat urzędowy: Nasze wojska kontynuowały swą ofensywę po drugiej stronie Prizrenu. Od początku wojny z Serbią do zajęcia Prizrenu w dniu 29. listopada zabraliśmy Serbom 50.000 jeńców, 265 armat, 136 wozów amunicyjnych artylerii, około 100.000 karabinów, 36.000 granatów, 300.000 nabojów, 2350 wagonów i 63 lokomotyw. Na froncie południowo-zachodnim po obsadzeniu miast Kiczewa i Kruszewa obsadzono miasto Brod na drodze Kiczewa—Prilep. Na froncie angielsko-francusk. nie nastąpiła żadna zmiana.

Rozbicie armii serbskiej.

Zofia, 4. grudnia. Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 3. grudnia opiewa:

Po rozbiciu Serbów pod Prizrenem dnia 29. listopada cofnęły się rozbitki serbskiej armii w stronę Debry i Skutari. Nasze wojska prowadzą dalej pościg za Serbami w obu wymienionych kierunkach.

D. 3. grudnia, gdy kolumny nasze, znajdujące się w pościgu wzdłuż Beli Drini, dopadły Serbów w pozycji na lewym brzegu Ljumi, zaatakowały ich energicznie, rozbiły i zmusiły do odwrotu, który się zamienił w paniczną ucieczkę. Serbowie zostawili tutaj w naszych rękach 100 dział polnych i haubic, 200 samochodów, niezmierną ilość materiału wojennego, 150 wozów trenu i takie mnóstwo mundurów i przedmiotów uzbrojenia, że cała droga wzdłuż Beli Drini, koło Kula Ljuma, jest niemi zavalona.

W kierunku na Diakovę, przy pojawieniu się naszych wojsk, cofnęły się wojska serbsko-czarnogórskie, Diakovę opróżniły, zostawiając 6 haubic. Nasza kawaleria ściga w kierunku Diakovic.

Według zeznań jeńców musiano króla Piotra nieść na noszach, gdyż marsz wzdłuż rzeki Drini, na zachód od Kula Ljuma, nawet dla koni jest niemożliwy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 2. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na wschodnim terenie wojennym położenie niezmienione.

Przedstawienie w rosyjskim komunikacie z dnia 29. listopada o walkach koło Iłukszty i Kazimirski jest czystym wymysłem.

Posuwające się przed armią gen. Bothmera słabe rosyjskie oddziały zostały przez strażę przednie odparte.

Berlin, 3. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na większej części frontu nie zdarzyło się nic ważnego.

Na linii grupy wojsk Linsingena napadły wojska nasze koło Podczerewicz, nad Styrem (na północ od kolei Kowel—Sarny) wysunięty oddział rosyjski i wzięły do niewoli 66 ludzi.

»Prawdziwość« rosyjskich komunikatów.

Berlin, 4. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Sprostowane już dnia 2. grudnia w niemieckim komunikacie dziennym rosyjskie twierdzenie z 29. listopada nie odpowiada także co do innych danych prawdzie. Podczas rosyjskiego napadu na Newel (na południowy zachód od Pińska), którego można było dokonać przy użyciu miejscowych i dobrze znających teren bagnisty i lesisty przewodników, wpadł komendant dywizji w ręce nieprzyjacielskie. Inni oficerowie nie zaginęli. Twierdzenie, jakoby niemieckie lub austro-węgierskie wojska miały się cofnąć koło Koźliniec i Czartoryska, jest nieprawdziwe.

Berlin, 5. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Naczelną dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze ściganie Serbów.

Berlin, 2. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na zachód od Limu obsadzono Boljanice, Plevlje i Jabukę.

Na południowy zachód od Mitrowicy ujęto 4000 jeńców, zdobyto dwa działa.

Berlin, 3. grudnia. Naczelną kwatera donosi: W górach, na południowy zachód od Mitrowicy toczyły się zwycięskie walki z odosobnionymi oddziałami nieprzyjacielskimi. Ujęto prztem wczoraj przeszło 1200 Serbów.

Berlin, 4. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Walki z rozbitymi oddziałami serbskimi w górach prowadzi się dalej. Wczoraj ujęto przeszło 2000 jeńców i zbiegów.

Wojska sprzymierzone w Monastyrze.
Bułgarzy zdobyli koło Prizrenu 100 dział i 200 samochodów.

Berlin, 5. grudnia. Naczelną kwatera donosi: W zwycięskich walkach koło Plevlja i w górach na północny wschód od Ipeku ujęto kilkadziesiąt jeńców.

Wojska bułgarskie dopadły na południowy zachód od Prizrenu cofającego się nieprzyjaciela, pobiły go i zabrały mu 100 dział i wielką ilość materiału wojennego, w tem 200 samochodów.

W górach Jama, na wschód od Debry i w połowie drogi z Krcowy do Ochrydy pobito serbskie strażę tylną.

Do Monastyrz wkroczyły niemieckie i bułgarskie oddziały, witane radośnie przez władze i ludność.

Naczelną dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki działowe i lotnicze.

Berlin, 2. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Prócz walk artylerii i minowych w rozmaitych miejscach frontu żadne szczególniejsze wydarzenia. Na północny zachód od St. Quentin dostał się w nasze ręce dwupłatowiec z dwoma angielskimi oficerami, który wskutek defektu motoru opadł.

Berlin, 3. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Dwa nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały bezskutecznie okolicę Westendy.

Na południe od Lombardzyde (koło Nieuport) napadnięto francuski posterunek. Kilku jeńców wpadło w nasze ręce. Zresztą działalność potyczkowa na froncie nie wykazała zmian wobec poprzednich dni.

Na zachód od Roye musiał zlądować francuski dwupłatowiec w ogniu naszych dział obronnych. Załogę: dwóch oficerów ujęto.

Berlin, 4. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Działalność bojowa na całym froncie była uniemożliwiona przez mgły i ślotę.

Berlin, 5. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Naczelną dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Kłeska Anglików w Mezopotamii.

Konstantynopol, 3. grudnia. Główna kwatera turecka donosi z 1. grudnia: Ścigamy energicznie Anglików, aby ich kłeskę nad Irakiem zamienić na kłeskę zupełną. Tylko w walkach od 23. do 26. listopada przekroczyły nieprzyjacielskie straty cyfrę 5000. Ponieważ nieprzyjacieli nie mógł powstrzymać pochodu do silnie ufortyfikowanego Azizie, próbował opierać się silnymi strażami 15 km na południowy wschód od Azizie pod osłoną monitorów. — W nocy na 1. grudnia został zmuszony do odwrotu ku Kut-el-Amara, 17 kilometrów na południe od Bagdadu. W Azizie znaleziono wiele prowiantu, amunicji i innego materiału wojennego. Prócz tego zdobyto 5 monitorów i 4 statki rzeczne.

Straty armii angielskiej.

Londyn, 3. grudnia. Ogólne straty brytyjskie w wojsku i flocie aż do 9. listopada wynosiły w zabitych lub zmarłych 109.723, rannych 330.256, zaginionych 70.351.

Co koalicja wymusić chce na Grecyi.

»Südslavische Korrespondenz« donosi z Aten: Dowiadujemy się, że koalicja w ostatniej swej nocy zażądała od gabinetu Skuludisa: 1. Wycofanie wszystkich wojsk greckich z Salonik i z okolicy. 2. Prawo wyłącznej i dowolnej dyspozycji kolejami i drogami na całym obszarze ograniczonym na wschodzie linią od Salonik po Monastyr. 3. Prawa obwarowania Salonik, tudzież półwyspu Chalkidike. 4. Przeniesienia na sprzymierzonych policji morskiej na wszystkich greckich wodach terytoryalnych.

Nota koalicji żąda wyraźnie, by rząd grecki nie poprzestał na gołosłownych przyrzeczeniach, lecz zarządził bezzwłoczne opróżnienie Salonik z wojsk greckich. Wszystkie sfery polityczne, nie wyłączając stronników Venizelosa, uważają żądania te jako niesłychane i wyrażają jawnie swe oburzenie i rozgoryczenie.

Gorączkowe zbrojenia Grecyi.

Kolonia, 4. grudnia. Jak donosi »Köln. Zeitung«, uważa prasa włoska stosunki pomiędzy czwórsojuszem a Grecją za naprężone w najwyższym stopniu.

Korespondencya ateńska »Corriere della Sera« przedstawia położenie w ten sposób, że obie strony wprawdzie usiłują nie dopuścić do ostateczności, że jednak położenie z dniem każdym staje się gorsze i z godziny na godzinę przybrać może najgorszy obrót.

Grecya nie myśli wcale o demobilizacji, owszem, w dalszym ciągu zbroi się gorączkowo i ma już 200.000 ludzi pod bronią. Ostatnie próby wywarcia nacisku ze strony czwórsojuszu wywrzeć miały na królu greckim możliwie najgorsze wrażenie.

Wojska rosyjskie w Besarabii.

Korespondent bałkański »Nieuwe Rotterdam. Courant« donosi pod datą 30. listopada co następuje: Armia rosyjska, skoncentrowana na pograniczu besarabskim, wynosi 300 tysięcy żołnierzy i składa się przeważnie z wojsk kaukaskich, które z powodu zimy nie mogą tam przeprowadzać swoich operacji. Armia ta nie posiada żadnych rezerw i nie byłaby w stanie popierać Rumunii, gdyby miała do zwalczania wojska tureckie, bułgarskie, niemieckie i austriackie. W Bułgarii są wszyscy zdania, że Rumunia zachowa się w dalszym ciągu neutralnie, nie mając pewności, czy trójporozumienie zdołałoby popierać ją skutecznie dostatecznymi siłami wojska.

Oświadczenie króla bułgarskiego w sprawie zerwania z Rosją.

Kolonia, 3. grudnia. Wedle depezy kopenhaskiej »Köln. Ztg.« oświadczył były poseł ro-

syjski w Sofii, Sawinskij, przedstawicielowi petersburskiej gazety giełdowej:

W czasie pożegnania król bułgarski był bardzo podniecony i kilkakrotnie powtórzył dosłownie: »Dopóki ja jestem na Bałkanie, dopóki ja Bałkanu nie opuszczę, nie będzie rzucony pomost między Bułgarią a Rosją.«

Przy odjeździe miano z posłem obchodzić się bardzo uprzejmie.

Przybycie rządu serbskiego do Skutari.

Skutari, Doniesienie agencji Havasa. Dnia 28. listopada przybył tu prezydent ministrów serbskich Pasicz z członkami rządu serbskiego i zamieszkał tu jako w przyszłej siedzibie rządu serbskiego.

Nowy namiestnik Moraw i nowy gubernator pocztowej Kasy Oszczędności.

Wiedeń, 4. grudnia. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że b. minister dr. Karol Heindl-Udyński został mianowany namiestnikiem Moraw, a były minister dr. Rudolf br. Schuster de Bonnot gubernatorem poczt. Kasy Oszczędności.

Sejm węgierski.

Sejm zebrał się dnia 1. b. m. na trzecie obrady wojenne. Prezydent Beöethy otworzył posiedzenie odczytaniem najwyższego reskryptu o otwarciu nowej sesji Sejmu. Następnie prezydent wygłosił przemowę, w której wskazał na radosną zmianę w stosunkach wojskowych i politycznych, jaka zaszła od ostatnich obrad Izby. Następnie wspominał o świetnych czynach sprzymierzonych armii jak i wzorowej wytrzymałości ludności. Niema wzrost słów do przedstawienia uczuć narodu węgierskiego dla Najdostojniejszego Monarchy i bohaterów wojsk. Wreszcie prezydent wspominał z wielkim zadośćuczynieniem o przyłączeniu się do mocarstw centralnych Bułgarii i Turcji i postawił wniosek o wysłanie depechy hołdowniczej do cesarza, a telegramów z wyrazami przywiązania do naczelnego komendanta armii arcyks. Fryderyka i arcyksięcia Eugeniusza, oraz o wysłanie telegramów powitalnych do niemieckiego Sejmu Rzeszy, do parlamentu tureckiego i do bułgarskiego sobrania. Izba przyjęła jednomyślnie wnioski prezydenta. Rząd wniósł szereg ustaw.

Parlament włoski.

Zurych, 2. grudnia. Posiedzenie parlamentu włoskiego otworzył prezydent Marcora przemówieniem, w którym powitał króla, wojsko i lud, a odczytał życzenia zwycięstwa i szczęścia. Podczas przemówienia tego wstali wszyscy ministrowie i posłowie, z wyjątkiem socjalistów, którzy na okrzyk »Niech żyje król!« odpowiedzieli okrzykiem »Niech żyje Rzeczpospolita!« Socjaliści wstali dopiero wówczas, gdy prezydent wspominał o poległych żołnierzach. Prezydent ministrów Salandra wymienił zarządzenia i mianowania rządu. Następnie wygłosił dłuższą mowę minister spraw zewnętrznych Sonnino, w której omówił wszystkie zdarzenia dyplomatyczne od czasu ukazania się »Księgi zielonej«, a jako ostatnie zdarzenie dyplomatyczne wymienił to, że Włochy podpisały traktat londyński, wykluczający zawarcie odrębnego pokoju.

Godziny męki

cierpi njejedem przez ból w brzuchu, kurcze, wzdęcia, zgagę i podobne niedomagania w trawieniu bez znalezienia pomocy. Nasz aparat trawienia ma ciężką pracę, bo powinien wszystko trawić, co złe ugotowane i co złe zżute połykamy. Nic dziwnego, że niekiedy nie może dalej i czyni trudności. Wtedy jest dobrze, jeżeli mamy w domu Fellerę silną szwedzką tynkturę (Tinctura svedica), również esencją lub balsamem życia zwaną, bo wkrótce tynktura ta uporządkuje znowu żołądek, skutkuje przeczyszczając kojąco na bole, łagodząco na kurcze, posilająco i krew ulepszająco. Z tego skutecznego regulatora żołądka przysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). 3 bardzo wielkie flaszki opłatnie za 5 K., 12 małych flaszek opłatnie za 4 K.

Z Cieszyna i okolicy.

Odroczenie powołania pospolitaków do 15. grudnia. (Roczniki 1872, 1873, 1874 i 1896.) Urzędowo donoszą: Pospolitaków z roczników 1872, 1873, 1874 i 1896, uznanych przy poborze za

zdolnych do broni, powołano na 6. grudnia 1915. Wskutek ciepła, które obecnie panuje, powstałych wskutek tego pomyślnych koniunktur gospodarczych, wyraziły koła rolnicze usilne życzenie odroczenia tego terminu przynajmniej o kilka dni. Zarząd wojskowy, który stale stara się zadość uczynić uzasadnionym prośbom gospodarczym, w ramach odpowiadających koniecznym potrzebom wojskowym, z uwagi, że każde, choćby krótkoterminowe odroczenie zgłoszenia się do wojska, szczególnie dla starszych roczników pospolitego ruszenia jest korzystnym dla całości gospodarczej państwa, spełnił wymienione życzenia, o ile na to pozwoliły wojskowe interesy i zarządził, by urodzeni w latach 1872, 1873, 1874 i 1896, a uznani przy poborach za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, zamiast 6. grudnia, zgłosili się dopiero 15. grudnia 1915.

»Kalendarz Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra na rok 1916«, nader bogaty w zajmującą treść i ozdobiony licznymi ilustracjami, wyjdzie w najbliższych dniach i będzie do nabycia 1 egz. za 40 h.

Dziennik urzędowy c. k. Starostwa w Bielsku wyszedł w 67. rocznicę wstąpienia na tron cesarza w szacie ozdobnej z portretem Najjaśniejszego Pana. Mieści on szczegółowe zestawienie wszystkiego tego, co powiat bielski uczynił, by nieść pomoc rannym i chorym żołnierzom, wdowom i sierotom po poległych, by rozpowszechnić ubezpieczenie wojenne, by wdroić składki patryotyczne, by poprzeć pożyczkę wojenną i t. p. Numer ten (12) przedstawia się bardzo sympatycznie.

Obrót pocztowy z Galicyą, Karyntyą i pocztą połową. W Galicyi można obecnie nadawać prywatne paczki pocztowe w urzędach pocztowych, położonych pizy i na zachód od granicy, jaką tworzą Cieszanów — Niemirów — Gródek Jagielloński — Drohobycz — Stryj — Stanisławów — Kołomyja — Żalucze. Wagę paczek do urzędów pocztowych Św. Jakób w dolinie Leżachu, Birnbaum przy Köttschach, Liesing i Św. Wawrzyniec w dolinie Leżachu, oraz Luggau w Karyntyi ograniczono na 10 kg. Można nadawać paczki do poczty polowej 605.

Nadawanie paczek do poczty polowej. Mimo wielokrotne pouczenia o warunkach przesyłki paczek do poczty polowych zbyt często nie przestrzegają tychże nadawcy. Przedewszystkiem nie zastosowuje się do zakazu dołączania do paczek tych żywności i przedmiotów podlegających łatwo zepsuciu. Przy sposobności badania na wyrwyki tychże paczek przez główne polowe urzędy pocztowe znaleziono rzeczy wprost niepodobne do uwierzenia (świeży chleb, pierniki, miód, świeże owoce — szczególnie winogrona — świeży ser, śmietanę, masło, pomidory, mięso pieczone, drób, tłuszcze wszelkiego rodzaju, mąkę, powidła, figi, jaja surowe a nawet surowe ziemniaki i kapustę, dalej także napoje wysokokowe wszelkiego rodzaju, zapałki i wiele tym podobnych rzeczy. Rozumie się, że zawartość była już zepsuta albo zgniła a paczki stały się przez to tem więcej bezwartościowe, iż dołączone przedmioty służące do uposażenia, chroniące przed zimnem i przybory do palenia były zupełnie nie do użycia. Nie mniej naraża się na niebezpieczeństwo przez samowolne zapalenie się zapałek i innych przedmiotów łatwo zapalnych (benzyna), całe ładunki wozów. Nadawca, dołączający do przesyłek wbrew przepisom odnośnym przedmioty zakazane, szkodzi nie tylko sobie, lecz i nadawcom innych przesyłek a pośrednio i całej ludności, gdyż zawartość tychże jako zniszczona nie dochodzi do wojska w polu i pozbawia się jej gospodarstwo ludowe w kraju. Ponownie więc wskazuje się nadawcom paczek do poczty polowej na istniejące odnośne przepisy co do wysyłki. Są one ogłoszone w każdym urzędzie pocztowym. Urzędy te będą czyniły użytek najwydatniejszy z upoważnienia do badania zawartości paczek i będą je bezwzględnie zwracały nadawcom, o ile choćby w szczególności najdrobniejszym nie odpowiadałyby warunkom odnośnym.

Z pogody. Tegoroczny listopad zaznaczył się niebywałą o tym czasie zimą. Po nader obfitych opadach śnieżnych chwyciły silne mrozy, które w niedzielę wieczorem, d. 28. listopada doszły do $-12\frac{1}{2}^{\circ}$, w poniedziałek rano (29. listopada) do -12° , w Bielsku notowano nawet -15° rano. Lecz już we wtorek, dnia 30. listopada temperatura podniosła się do 0° i odtąd z dnia na dzień się podnosiła, wskutek nastania ciepłego

wiatru. Ubiegła niedziela miała pogodę wprost wiosenną. Pod powiewem ciepłych wiatrów obfite masy śniegu rychło zniknęły i przemieniając się w wodę, powiększyły znacznie stan wód w naszych rzekach. Olza od kilku dni płynie całą szerokością swego koryta. — Jeżeli można wierzyć przysłowiom ludowym, to dalszy ciąg zimy miałby być piękny, bo »gdy na św. Barbarę błoto, będzie zima jak złoto«. Inne zaś powiada: »Gdy na św. Barbarę po lodzie — to Boże Narodzenie po wodzie, a gdy gęs na Barbarę po wodzie — to Boże Narodzenie po lodzie«.

Z sali sądowej. (O obrazę religii.) Paweł Sikora, 52-letni chałupnik w Brennej, został w październiku przez sąd w Cieszynie skazany na 3 miesiące obostrzonego aresztu za obrazę religii katolickiej, ponieważ, sam będąc ewangelikiem, w gospodzie wciął śpiewał pewną karczemną pieśń na melodyę religijnej pieśni, śpiewanej w tamtejszym kościele katolickim; oprócz tego został także uznany winnym obrazy tamtejszego sekretarza gminnego p. Focha, ponieważ obrzucił go wyzwiskami, kiedy tenże wyrzucał mu jego pijactwo.

Ceny bydła i świń na targu wiedeńskim. Na ostatnim targu wiedeńskim płacono za 100 kg żywej wagi: woły opasowe 275 do 280 K, buhaje 227 do 256 K, cielęta 310 do 382 K, owce 340 do 400 K, świnię tuczną 480 do 560 K, świnię młode 410 do 500 K.

Z Bogumina-dworca. W niedzielę, dnia 21. listopada odbył się staraniem powiatowego komitetu narodowego w Boguminie uroczysty wieczorek listopadowy. Wielka sala p. Zankra (największa w Boguminie) była szczególnie przepełniona, za przeszło 300 wstępów otrzymano 173 koron, a znaczna ilość później przybyłych z powodu braku miejsca nie mogła wziąć udziału w obchodzie, co świadczy, że publiczność polska Bogumina rozumie doniosłość obecnej chwili i z większym pietyzmem niż w czasach zwykłych święci rocznice narodowe i przyczynia się przez to do pokrycia kosztów gwiazdki dla legionistów. Słowo wstępne wygłosił dr. H. Kłuszyński, poczem amatorzy odegrali czteroaktowy dramat na tle wypadków powstania z 1863 r. Franciszka Dominika p. t. »W górę serca«. Amatorzy wywiązali się ze swych ról nadzwyczaj dobrze, grali wszyscy z przejęciem się ideą sztuki. Podnieść należy, że członkowie Kółka amatorskiego, to prawie wyłącznie kolejarze-robotnicy, którzy po ciężkiej pracy, zamiast używać zasłużonego odpoczynku, spieszyli na próby. Nagrodą jednak dla nich jest poczucie, że przynajmniej w ten sposób przez wieczorki i przedstawienia w obecnej przemówowej chwili gromadzą polską ludność, wzmacniają tu na kresach świadomość narodową i pracują dla zbierania funduszy na cele narodowe. Słychać, że Kółko amatorskie zamierza we święta, względnie na Sylwestra znów urządzić przedstawienie.

Z Mazańcowic. Następujący ofiarodawcy złożyli datki dla żołnierzy śląskich w polu na »Święta Bożego Narodzenia 1915«: Paszek Agnieszka, Steffek Jan po 3 K; Biesok Józef, Donocik Anna, Donocik Jan, Jauernig Małgorzata, König Anna, Krysta Jan, Solich Marya po 2 K; Szeziński Andrzej 1 K 44 h; Budniok Andrzej 1 K 20 h; Biesok Marya, Buchcik Andrzej, Donocik Józef, Fender Marya, Grabska Zuzanna, Gumiński Andrzej, Kłaptocz Jadwiga nr. 22, Keswoń Paweł, Pollak Franciszek, Solich Jan, Solich Teresa, Stronicki Paweł, Terk Albert, Wiesner Teofil po 1 K; Budniok Paweł 80 h; Böhm Ewa, Czyż Jerzy, Fuchs Ewa, Stronicki Teresa po 60 h; Bathelt Karol, Buchcik Stefania, Antonik Andrzej, Chwistek Jadwiga, Kłoda Jerzy, Kominek Katarzyna, Kukla Katarzyna, Stokłosa Jerzy po 40 h; Grzegorz Zuzanna, Kuś Zuzanna, Stanick Ewa, Waloszek Andrzej po 30 h; Biernot Katarzyna 26 h; Barteczek Jan, Cender Zuzanna, Czyż Jan, Fender Marya, Kocman Jadwiga, Lennert Ewa, Lennert Andrzej, Solich Franciszek, Sucha Maryanna, Szynder Jan po 20 h; Ryszka Alojzy 14 h; Kosma Karol, Machalica Rozalia po 10 h; Jurczyk Józef 4 h; razem 46 K 88 h.

Z Pietwałdu. (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.) Dnia 1. grudnia w szybie »Habsburg« oderwał się cały złom węgla i przysypał nakładacza Jana Starczyka i kopacza Wiktora Grima. Starczyk odniósł ciężkie pokaleczenia, Grimm natomiast lekkie tylko.

Z Poręby. (Zażegnanie pożaru w kopalni.) Dnia 30. listopada na szybie Zofii w pokładzie Emila zaczął się tlić proch węglowy, co mogło spowodować straszne nieszczęście wybuchu pożaru w kopalni; na szczęście grożące niebezpieczeństwo rychło spostrzegli pracujący w pobliżu górnicy i szybko ugasili tlejący się proszek węglowy, tak iż nawet nie nastąpiła przerwa w pracy.

Z Oświęcimia. Cicho, bez szumnej reklamy, a ofiarnie i z poświęceniem spełnia znowu po całorocznej przerwie szczytne swe zadanie na

korzystać młodzieży Zakład wychowawczy księdza Bosko w Oświęcimiu. Po długich miesiącach ciszy i martwoży znów gwaro i rojno na kurytarzach, znów rozlegają się w podwórzu wesołe okrzyki, znów pełno i podniosłe brzmią w świątyni Maryi Wspomożycielki śpiewy setek młodzieńczych piersi, krzepiąc i podnosząc ducha pobożnych. Nowym dowodem żywotności zakładu był odbyty dnia 28. z. m. wieczorek muzyczno-deklamacyjny na korzyść głodnej i bezdomnej ludności Królestwa Polskiego. »Bar-dzo to pięknie, — odezwał się do dyrektora zakładu — że księga, mimo iż sami w biedzie, pamiętacie jednak o biednych Królewianach.« — »Jest to naszym obowiązkiem — otrzymałem odpowiedź — mamy tam wielu przyjaciół i do-brodziei, którzy nas wspierali w lepszych cza-sach. A że sami wiele ofiarować nie możemy, bośmy ubodzy, chcemy dać przynajmniej innym sposobność do przyścia im z pomocą.« Sposo-bność była bardzo dobra! Pełen głębokich myśli i zdrowych uwag odczyt o solidarności chrześci-jańskiej i narodowej, wygłoszony przez ks. prof. Siarę, Salezjanina, przygotował umysły, przeko-nywując słuchaczy o potrzebie natychmiastowej i skutecznej pomocy dla Królestwa Polskiego. Udatne deklamacje, zastosowane do okoliczno-ści, ślicznie przez wvchowanków wygłoszone, przemawiały wprost do serca. Ogólne uznanie zyskały sobie śpiewy, wykonane przez chór za-kladowy pod batutą ks. dra Chlondowskiego, znanego kompozytora. Zakończono wieczorek hymnem austriackim: »Boże wspieraj«, który obecni odśpiewali z zapalem przy dźwiękach kapeli zakładowej. Wieczorek uczynił swoje. Gdy mali deklamatorzy zjawili się z tacami przed gośćmi, posypały się ofiary, tak że zebra-ne, razem z opłatą za bilety wstępu, przeszło 400 K. Cześć ci, młodzieży salezyjańska! Obyś znalazła wielu naśladowców po naszych wsiach i miasteczkach! Zachował nas Pan Bóg od napa-du nieprzyjacielskiego i zniszczenia wojny. Okażmy naszą wdzięczność Bogu przez udziela-nie pomocy tym, co byli od nas nierównie nie-szczęśliwsi!

...Czy wiesz dziecino?
Rodacy twoi dziś z głodu giną!
Nadchodzi zima, pomocy trzeba,
Niech nie zabraknie drobiny chleba,
Niechaj z ofiarą pośpieszą wszyscy,
Choć biedny kraj,
Dziecino polska, i ty Warszawie
Grosz jeden daj!
(Jadwiga z Łobzowa.)
Uczestnik.

Rozmaitości.

Powrót wychodźców. Według obwieszcze-nia wiedeńskiej dyrekcyi policyi otwarto dla po-wrotu uchodźców następujące powiaty z dalsze-go obszaru wojennego: Jasło, Cieszanów, Jawo-rów, Rudki, Sambor, Drohobycz i Skole. Ze ści-slejszego obszaru wojennego otwarto dla powro-tu uchodźców powiaty: Przemyślany, Bohorod-czany (z wyjątkiem gminy Sołotwina), Bóbrka, Stryj, Kałusz i miasto Lwów.

Ceny maksymalne na tłuszcz. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministra han-dlu w porozumieniu z odnosnymi ministrami w sprawie ustanowienia maksymalnych cen na tłuszcz wieprzowy, słoninę i wieprzowinę. Ceny przy sprzedaży przez producentów odprzedaw-com wynoszą za 100 kg netto: W czasie od 16. grudnia 1915 do włącznie 15. stycznia 1916 za topiony tłuszcz (smalec) 721 K, za nietopiony tłuszcz (sadtło) 680 K, za surową słoninę 639 K; w czasie od 16. stycznia do 15. lutego 1916 r.: 670, 628, 608 K; w czasie od 16. lutego do 15. marca: 618, 577, 556 K; po 15. marca 1916 aż do odwołania: 567, 525, 505 K.

Przyjęcie delegatów rosyjskiego Czerwone-go Krzyża przez cesarza. Cesarz przyjął na oso-bnem posłuchaniu w Schönbrunnie trzy dele-gatki rosyjskiego Czerwonego Krzyża, które zwiedzały austro-węgierskie obozy dla jeńców, panią Maslennikową, panią Romanową i księżni-czkę Jaszwiłową. Bezpośrednio potem przyjął cesarz towarzyszących im delegatów duńskiego Czerwonego Krzyża na osobnem posłuchaniu.

Nowe rozporządzenie co do ubezpieczeń prywatnych zostało wydane na podstawie § 14. ust. zasadn. Celem rozporządzenia jest prze-szkodzić zakładom ubezpieczeń na życie i od szkód umieszczania małym drukiem w policach

warunków co do ubezpieczeń, które stanowią często podchwytliwe zastrzeżenia, sprzeciwia-jące się celowi ubezpieczenia, a przez ubezpie-czającego nie łatwo zauważyć się dają.

Ograniczenie użytku mleka. Panująca szczupłość zapasów mleka i konieczność zape-wnienia wśród wszelkich warunków pokrycia zapotrzebowania mleka u dzieci, karmiących matek i chorych, skłoniła rząd do szeregu za-rządzeń na podstawie rozporządzenia ministe-ryalnego, które ma się pojawić w »Wiener Zei-tung«. Zarządzenia te mają na celu ograniczenia mleka w używaniu na cele zbytłowne i techni-czne, aby o ile możności jak największe ilości mleka pełnego utrzymać dla powszechnej kon-sumcyi.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę, złożyli na listę w Milikowie: Samiec Adam, nie-czytelny po 10 K; Kantor Adam 6 K; Szturc Paweł, Rabin Justyna po 5 K; Greger Ewa 3 K; kierownik Cienciała 5 K; Heczko Jerzy 4 K; Martynek Paweł, Raszka Jerzy, Rabin Ewa, Kantor Jan, Sikora Paweł, Uliha Jerzy, Uli-ch Jan, Sikora Anna, Sikora Marya, Kajzar Paweł, Si-kora Jan, Szmek Marya, Sikora Zuzanna, Kantor Ma-teusz, Bulawa Jan, Kantor Ewa, Mitrega Paweł, Szotkow-ski Jerzy, Sikora Jerzy, Wöllersdorfer Jan, Czeczotka Józef, Kantor Marya, Sikora Adam, Czmieł Jan, Pyszko Paweł po 2 K; Hawliczek Marya 4 K; Mrózek Jan, Uli-ch Anna, Pyszko Adam, Kantor Jan, Martynek Jerzy, Martynek Adam, Heczko Jan, Kantor Jerzy, Kadłubiec Paweł, Klus Adam, Heczko Jan, Kantor Zuzanna, Cieślar Paweł, Cieślar Ewa, Kantor Adam, Julian Wronka, Py-szko-Maciej, Szmek Paweł, Sikora Zuzanna, Sikora Ewa, Martynek Paweł, Heczko Paweł, Sikora Adam, Juroszek Zuzanna, Sikora Paweł, Sikora Zuzanna, Sikora Jan, Kaj-zar Marya, Klus Jan, Kantor Marya, Sikora Jerzy, Kantor Paweł, Szabo Józef, Kantor Adam, Sikora Jerzy, Sikora Ewa, Śmiłowska Anna, Niedoba Julianna, Raszka Jerzy, Szczotka Jan, Franciszka Dudys, Kręzelok Jan, Cmieł Adam, Drong Jerzy, Szkandera Jerzy, Boczek Adam, Szczotka Jan, Szczotka Roza, Sikora Jan, Cmieł Zuzanna, Macoszek Jerzy, Sikora Adam, Kukuczka Marya, Mitre-ga Jan, Byrtus Anna, Martynek Marya, Wocławek Jerzy, Szkandera Paweł, Sikora Józef po 1 K; Heczko Zuzanna, Kantor Zuzanna, Raszka Jerzy, Martynek Józef po 80 h; Macoszek Paweł 70 h; Pilch Anna, Czudek Jan, Czudek Marya, Sikora Józef, Martynek Paweł po 60 h; Martynek Adam, Kantor Marya, Samiec Anna, Sikora Jan, Waligó-ra Dzięgaż, Waligóra Anna po 50 h; Kurowska Zuzanna, Pyszko Anna, Jerzy Kantor, Mitrega Józef, Rabin Paweł, Sikora Józef, Gumola Jan po 40 h; Pyszko Jerzy, Klus Jerzy po 30 h; Bazgier Jan 20 h; Bojko Ewa 20 h; składka na weselu Pawła Sikory, gospodarza w Milikowie 7 K 14 h; razem 181 K 84 h.

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepozem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębleniach, reumatyzmie, podagrze, infl-uency, przy bólach gardła, pierśi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitel compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fłaszka K — 80, 140, 2—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem“ Praga 1. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.

(Bole w krzyżach), klucie w boku, bole w plecach i postrzał odczuwany wtedy, gdy cyrkulacja krwi stała się powolniejszą lub doznała przeszkody z powodu prze-ziębienia lub sztywnej postawy ciała. Gdy krew znowu raźniej cyrkuluje, bole znikają. To osiągamy przez ma-sażę zapomocą dobroczynnie działającego, ból uśmierza-jącego Feller fluidu z esencji roślin z marką »Elza«, któ-rego też wielu lekarzy do tego celu używa i zaleca. 12 fla-szek za 6 K posyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacya). 6 pudełek Feller'a przeczy-szczających pigulek rumberbarowych z marką »Elza« ko-sztuje franko 4 K 40 h. (t)

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądania.

○○○○○

wkłádki na oszczędność

I płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○

Czeki pocztowe
na żądania.

○○○○○

E 630/15
7
Strona zobowiązana: p. Tomasz Brzuchan-ski w Nydku nr. 31.

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony dochodzącej p. Pawła Czy-ża, robotnika w Nydku, odbędzie się

Dnia 11. stycznia 1916, o godz. 9. rano przy podpisanym sądzie, pokój nr. 5, licytacja następu-jących realności: 1/4 »c« realności »dominikalny wielko-chalupniczy grunt l. k. 31 w Nydku, lwh. 31«. Wartość szacunkowa 1028 K 89 h. Najniższa cena podawcza 686 K. Wadyum wynosi 102 K 89 h.

Poniżej ceny wywoławczej sprzedaż się nie od-będzie.

Pretensje, któreby licytację tę mogły nie dopuścić, należy zgłosić w sądzie w przeciągu terminu, wyznaczo-nego do licytacji, najpóźniej przed rozpoczęciem się li-cytacji, w przeciwnym bowiem razie nie mogłyby już mieć ważności co do samej realności. Zresztą zwraca się uwagę na ogłoszenie edyktu na tutejszej tablicy gminnej i sądowej.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie, oddział III,
dnia 30. listopada 1915.

Wiktor Tereba.

Podziękowanie.

Za okazane nam szczere współczucie z powodu straty naszego ukochanego mał-żonka, brata, ojca, teścia i dziadka, s. p.

Jana Brachaczka

właściciela złotego krzyża zasługi, burmistrza
i rolnika

składamy wszystkim, którzy oddali s. p. Zmarłemu ostatnią posługę, odprowadza-jąc go na miejsce wiecznego spoczynku; przede wszystkim zaś Przewielebnemu ks. prob. Gałusze za serdeczne słowa po-ciechy; Przew. księżom Schubertowi, Olszakowi i Biłce; Wielm. Panu Fr. Halfarowi, posłowi na Sejm; W. P. c. k. staroście dr. Baronowi i c. k. in-spektorowi szkolnemu Ferd. Parzy-kowi, Szan. przedstawicielom c. k. władz, W. P. c. k. majorowi Wurcianowi i W. P. Folwartschnym, W. P. dyrek-torowi ekonomii hrab. Larischa Gwoź-dziowi, W. P. prezesowi Towar-zystwa rolniczego w Cieszynie, Szan. Wydziałowigminy Ma-łych Kończyc, Szan. zastępcom gmin powiatu frysztackiego i wszystkim przyjaciółom, znajomym i krewnym

stokrotne »Bóg zapłać!«

Kończyce Małe, w listopadzie 1915.

W smutku pogrążona rodzina.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarn.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 > 50 >
kwartalnie . . . 1 > 75 >
Box przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 > — >
kwartalnie . . . 1 > 50 >

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolfi Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu słowach umieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 10. grudnia 1915.

Nr. 99.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Ipek i Diakowa zajęte. - Wielkie powodzenie floty austro-węgierskiej.

Wojna austriacko-włoska.

Stałe bombardowanie Gorycy.

Wiedeń, 6. grudnia. Urzędowo donoszą: Na froncie nad Soczą utrzymywał się nieprzyjacielski ogień działowy. Na niektórych miejscach, szczególnie na gorycki przyczółek mostowy był chwilowo dosyć żywy.

Także miasto Gorycę i sąsiednią miejscowość St. Peter ostrzeliwano ze wszystkich kalibrów.

W odcinku płaskowyża Doberdo rozpoczęła włoska piechota w czasie dnia atak koło Redipuglia i Polazzo, a wieczorem koło San Martino. Została wszędzie odparta.

Na froncie tyrolskim rozszerzyła się działalność artylerii nieprzyjacielskiej, skierowana na umocniony obszar Lardaro, także na sąsiednie pozycje na północ od doliny Ledro.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 7. grudnia. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni boju nie odbywały się żadne większe walki.

Ponowne masowe szturmowanie włoskie.

Wiedeń, 8. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki działowe na froncie nad Soczą były wczoraj żywsze niż w ostatnich dniach. Po południu przeszedł nieprzyjaciół do ataku na północną część płaskowyża Doberdo.

Na Monte San Michele uderzyła włoska piechota w gęstych masach. Na północnym stoku góry udało się jej wtargnąć w część naszego frontu. Wojska nasze odzyskały znowu zupełnie swoje rowy w kontrataku, w zaciętej walce ręcznej. Zresztą nieprzyjacielski szturm odparto ogniem wśród ciężkich strat Włochów.

Także w odcinku San Martino rozbiło się kilka natarć nieprzyjacielskich. Kilka włoskich torpedowców ostrzeliwało wieczorem Sistianę.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wielkie powodzenie floty austriackiej.

Wiedeń, 6. grudnia. Urzędowo donoszą: Dnia 5. grudnia z rana zatopił nasz krążownik »Novara« z kilku kontrtorpedowcami w San Giovanni di Medua trzy wielkie i dwa małe parowce, pięć wielkich i kilka małych żaglowców podczas lądowania zapasów wojennych. Jeden z parowców wyleciał w powietrze. Flotę ostrzeliwano przytem bardzo gwałtownie, ale bezskutecznie z około 20 dział z lądu.

Niedaleko stamtąd zniszczył okręt JCM. »Varasiner« francuską łódź podwodną »Fresnel«, a komendanta, drugiego oficera i 26 ludzi wziął do niewoli.

Inna flotyła zatopiła dnia 23. listopada parowiec uzbrojony w 3 działa i większy żaglowiec motorowy (oba włoskie) z pełnym ładunkiem w drodze z Bindisi do Durazzo. Pozostałych przy życiu z parowca, w tem czterech z marynarki wojennej, wzięto do niewoli, załogę żaglowca motorowego puszczono wolno w łodziach.

Zatopienie włoskiego krążownika.

Wiedeń, 8. grudnia. Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła d. 5. grudnia o godz. 10. rano koło Valony mały włoski krążownik o dwóch kominach.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 6. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 7. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 8. grudnia. Urzędowo donoszą: Na północny wschód od Czartoryska rozproszyła austriacka obrona krajowa znaczniejsze rosyjskie oddziały wywiadowcze. Zresztą nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Wtargnięcie od wschodu do Czarnogóry.

Wiedeń, 6. grudnia. Urzędowo donoszą: Wojska nasze wtargnęły obecnie także na zachód i południowy zachód od Nowego Bazaru i nad gościńcem, prowadzącym z Mitrovicy do Ipeku, na teren czarnogórski.

W krainie skalistej Pestery odparto przednie wojska czarnogórskie do ich głównych pozycji.

Na zachód od Ipeku pobiliśmy serbską straż tylną. Czoło naszych straży przednich zbliża się do tego miasta.

Liczba jeńców, ujętych we wczorajszych walkach, przekracza 2100 ludzi.

Ipek i Diakowa zajęte.

Ujęcie dalszych 1300 Serbów.

Wiedeń, 7. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południe od Plevlja odparliśmy czarnogór-

skie natarcia. W terenie granicznym na północ od Berane atakują wojska nasze czarnogórskie główne pozycje. Zdobyły one szturmem wczoraj w południe oszańcowania koło Suchodolu.

Na południe od Nowego Bazaru ujęliśmy znowu 1300 jeńców.

Obszar na wschód od Ipeku był wczoraj znowu widownią gwałtownych walk. Nieprzyjaciela wszędzie pobito, przyczem stracił 6 dział.

Dzisiaj rano wtargnęliśmy do Ipeku.

Bułgarzy obsadzili Diakowę.

Wielkie zdobycze.

Wiedeń, 8. grudnia. Urzędowo donoszą: Ataki nasze na pozycje czarnogórskie na północ od Berane mają powodzenie. Na kilku miejscach wzięliśmy szturmem nieprzyjacielskie linie.

Ipek oczyszczono z nieprzyjaciela. Wojska nasze zdobyły 80 dział, 160 wozów amunicyjnych, 40 samochodów, 12 wozowych piekarni polowych, kilka tysięcy karabinów i wiele innego materiału wojennego.

Liczba ujętych wczoraj przez armię Kövessa jeńców przekracza znowu 2000 ludzi.

Arnauci biorą wszędzie udział w walkach przeciw resztkom armii serbskiej.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

160.000 Serbów w niewoli.

Berlin, 6. grudnia. »Berliner Tageblatt« donosi z austriacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 5. b. m.:

Wynikiem 2-miesięcznej kampanii na Bałkanie jest zupełne rozbicie armii serbskiej, wyparcie Czarnogórców z nadgranicznych pasów ziemi, które oni zajęli przed rokiem, tudzież zajęcie prawie całej Serbii i części Czarnogóry.

Wedle urzędowych obliczeń, skutecznych przez komendy austriacko-węgierskie, niemieckie i bułgarskie, dostało się do niewoli 160.000 Serbów.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wejście Bułgarów do Monastyrza.

Sofia, 8. grudnia. Sztab generalny bułgarski donosi z 6. b. m.:

Pościg Francuzów po obu brzegach Wardaru ze strony wojsk naszych trwa bez przerwy dalej. Kolumna, idąca z Kiczewa na Ochrydę, osiągnęła linię Czarna Woda—Besoczan—Velmei, 15 km na północ od jeziora Ochryda.

W Monastyrze przyjęto nasze wojska uroczystie z wielkim entuzjazmem. Cała ludność wyruszyła i akłamaowała nasze zwycięskie woj-

ska entuzjastycznie. W Monastyrze zdobyto dwa składy karabinów, materiału wojennego i bomb ręcznych, skład mundurów i koców, dalej samochody, benzynę i wielką ilość materiału. W Dibrze tysiąc karabinów, 120 pak patronów, 22 pak prochu bezdymnego, oraz wzięto do niewoli 750 ludzi.

W Dibrze natrafiono na obóz jeńców wojennych austro-węgierskich, którzy od dni dzieśięciu nie otrzymali chleba. 80 z tych jeńców wojennych znajduje się w stanie na pół żywym. Zarządzono natychmiastowe udzielenie pomocy lekarskiej i pożywienia.

Wojna czwórporozumienia z Bułgaryą.

Nad Wardarem.

»Südslav. Korresp.« donosi z wiarygodnych źródeł, że wojska francusko-angielskie z powodu krytycznego położenia w Macedonii oprócz Krivolaka opuszczają także Demirkapu, podczas gdy równocześnie wre gorączkowa praca nad obwarowaniem Salonik. Cała nadzieja entente polega na tem, by Saloniki zamienić w niezdobytą twierdzę.

Rosyjska armia bałkańska.

Berlin, 6. grudnia. Korespondent »National-Ztg.« donosi z granicy rosyjskiej: W Petersburgu omawiają żywo sprawę koncentracji w Besarabii rosyjskiej armii bałkańskiej i przegląd tych wojsk przez cara. Powszechnie panuje przekonanie, że Rosya obecnie postanowiła pospieszyć z pomocą Serbom i Czarnogórcom. Nikt jednak nie wie, jaką drogę wybierze armia rosyjska na Bałkan. — W kołach politycznych powtarza się wielokrotnie zapatrywanie, że rządzącym sferom w Rosyi przedewszystkiem na tem zależy, aby przez zgromadzenie imponującej siły wojennej na granicy rosyjskiej przeciągnąć Rumunię na swą stronę.

W Rosyi ludzą się nadzieją, że obietnicą odstąpienia pewnych terytoriów pozyska się Rumunię dla czwórporozumienia, lub też, że Rumunia, znalazłszy się w podobnym wojskowym i politycznym położeniu jak Grecya, nie będzie czynić Rosyanom żadnych trudności na Dunaju. Niektórzy jednak utrzymują, że nie należy zbyt wielkiej wagi przywiązywać do wydarzeń w Besarabii, gdyż Rosya już dwa razy miała zgromadzone wielkie siły koło Odessy, które miały wyruszyć na teren bałkański, a po ukończeniu koncentracji przewiozła je spiesźnie na front zachodni.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Nieudały atak rosyjski w okolicy Rygi.

Berlin, 6. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Z brzaskiem dnia złamał się wczoraj rosyjski atak na południowy zachód od jeziora Babit (na zachód od Rygi) wśród obfitych strat przed naszymi liniami.

Niemiecki samolot, ugodzony przez pociski rosyjskiej artylerii z morza, ocalono wraz z załogą koło Markgrafen (na wybrzeżu kurlandzkim).

Położenie niezmienione.

Berlin, 7. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na rosyjskiej widowni boju położenie na ogół niezmienione.

Berlin, 8. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na froncie grupy wojsk gen.-marszałka poln. Hindenburga odparto odosobnione natarcia słabszych rosyjskich oddziałów.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze odpieranie czarnogórskich i serbskich oddziałów.

Berlin, 6. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na południe od Sjenicy i północny wschód od

Ipeku odparto czarnogórskie i serbskie oddziały.

Odwrót Francuzów w Macedonii.

Berlin, 7. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Ipek wzięto. Około 1250 jeńców wzięto do niewoli, 6 dział zdobyto.

Francuzi opuścili swoje pozycje w Czernej (Karasu) — łuk Wardaru przed grożącym oskrzydleniem.

Zdobycie 80 dział.

Berlin, 8. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Koło Ipeku zdobyto 80 dział i wiele materiału wojennego. Ujęto przeszło 2000 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zestrzelenie dwóch angielskich samolotów.

Berlin, 6. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na różnych miejscach frontu odbywały się walki działowe zapomocą min i granatów ręcznych.

W okolicy Bapaume zestrzelono dwa angielskie samoloty w walce powietrznej. Załoga zabita.

Walki menerskie we Francji.

Berlin, 7. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Koło Bery-au-Bac udało się większe wysadzenie w powietrze. Francuski rów ze swoją załogą jest zasypyany, prawie ukończone nieprzyjacielskie urządzenia minowe zniszczone.

Na wschód od Auberive (w Szampanii) zajęliśmy około 250 metrów przedniego rowu francuskiego; przeszło 60 ludzi wpadło w nasze ręce.

Ożywienie walk na froncie francuskim.

Berlin, 8. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Próby nieprzyjaciela zakwestyonowania nam sukcesu na wschód od Auberive nie udały się. Oprócz jeńców wpadły tam w nasze ręce trzy karabiny maszynowe. Na północny wschód od Souain wydarto Francuzom pozycję na wzgórzu 193, rozciągłości około 500 metrów. Cztery kontrataki zostały odparte. Ujęto jednego oficera i 120 żołnierzy, zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Po porażce Anglików.

Londyn, 6. grudnia. Biuro Reutersa podaje urzędowy komunikat o walkach w Mezopotamii: Jenerał Pownshend obsadził pole bitwy pod Ktezifonem i odparł wszystkie kontrataki. Wzięto do niewoli 1600 nieprzyjaciół. Ze względu na własne straty i przybycie posiłków tureckich cofnięto się. Straty angielskie wynoszą 4467 ludzi. W nocy na 30. z. m. wydał jenerał Pownshend bitwę o wiele silniejszemu oddziałowi tureckiemu. Stracono 150 ludzi i pozostawiono dwa parowce rzeczne, wskutek nieprzyjacielskiego ognia, zepsuwający wpierw armaty i maszyny. Według ostatniego sprawozdania znajdował się jenerał Pownshend o kilka mil od Kut-el-Aamara, dokąd cofnęły się jego wojska.

Austriackie baterie motorowe w Dardanelach.

Konstantynopol, 6. grudnia. Wiadomość, że doprowadzenie do skutku bezpośredniego połączenia między Konstantynopolem i mocarstwami centralnymi przedewszystkiem do tego służyła, by artylerję dardaneelską wzmocnić nowoczesnymi bateriami motorowymi, które już przybyły na miejsce, względnie są w drodze, wzbudziła w szerokich kołach ludności wielkie zaufanie w zdolność oporu cieśnin morskich i półwyspu Gallipoli i wywołała uczucie wdzięczności dla Austro-Węgier. Mówi się powszechnie, że Turcy bronili dotąd Dardaneli gołą piersią, teraz jednak, gdy rozporządzają ciężkimi no-

woczesnymi działami, jest absolutnie wykluczonem, by nieprzyjaciół mógł sforsować Dardanele.

Papież o pokoju.

Rzym, 8. grudnia. Na wczorajszym tajnym papieskim konsystorzu wygłosił Papież mowę, w której według źródeł włoskich powiedział, iż mimo tego, że próbował wszystkich środków, aby pokój w jakiś sposób przyspieszyć, i spór usunąć, ta nieszczęsna wojna trwa dalej. Pismo Ojca św. do prowadzących wojnę ludów i ich naczelników na początku wojny znalazło wprawdzie pełne szacunku przyjęcie, ale nie spowodowało oczekiwanego skutecznego oddziaływania.

Ojciec św. czuje się na podstawie swego apostołskiego urzędu ponownie zniewolonym wskazać na jedyny środek, któryby rychło doprowadził do ugaszenia tego strasznego pożaru, który sprowadziłby dla całej ludzkości pokój, a to sprawiedliwy i trwały, nie tylko przynoszący korzyści prowadzącym wojnę partiom. Droga, prowadząca do takiego szczęśliwego wyniku, jest taka sama, jaką obrano już wśród podobnych okoliczności, jak to Ojciec św. wskazał w swym liście. Droga ta jest, aby w bezpośredniej albo pośredniej wymianie myśli przedstawiono chętnie i swobodnie żądania, przy poniechaniu postulatów niemożliwych a traktowaniu słusznym i możliwym żądań, w razie potrzeby przy słusznym rekompensatach i umowach. Podobnie jak przy wszystkich ludzkich sporach, które przez samych wiodących spór mają być załatwione, jest koniecznem, by jedna jak i druga strona w niektórych punktach ustąpiła i zrzekła się spodziewanych korzyści.

Wszyscy to powinni uczynić, choćby nawet musiano ponieść ofiary, aby nie brać wobec Boga i ludzkości okropnej odpowiedzialności za dalsze trwanie tej rzezi, która przy dalszym jej trwaniu spowodowałaby upadek tej kultury, do której chrześcijańska religia podniosła Europę.

Następnie Papież omawiał trudności, jakie powstały dla katolickiego Kościoła i Stolicy Apostolskiej z powodu wojny i zakończył słowami, że nasze modły zwracają się do Zbawiciela ludzkości o przyspieszenie zakończenia cierpień, jakie dzisiaj ludzkość gnębi.

Cesarskie uznanie.

Wiedeń, 5. grudnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz do armii: Jego c. i k. Apostolska Mość raczył wystosować do mnie następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany Panie Kuzynie! W imieniu całej siły zbrojnej wyraziłeś pan wobec mnie prośbę, abym jako znak ponownego uznania wybitnych ofiarnych bohaterskich działań, jakie moja siła zbrojna od początku obecnej wojny światowej spełniła, nosił nowo utworzony przezemnie wojskowy krzyż zasługi pierwszej klasy z dekoracją wojenną. Chętnie czynię zadość temu życzeniu jako oznace tego wiernego mnie głęboko wzruszającego poświęcenia, które me wojsko napełnia. Dziękuję panu, kochany kuzynie, a w panu wszystkim moim dzielnym, którzy na północy i południu okazują bohaterską wytrwałość, która doprowadzi nas do ostatecznego sukcesu.

Wiedeń, 2. grudnia 1915.

Franciszek Józef m. p.

Wysoce uszczęśliwiony tym nowym dowodem najwyższej łaski, polecam, by ten rozkaz ogłoszono we wszystkich komendach, oddziałach i zakładach.

Zaostrzenie się stosunków pomiędzy czwórsojuszem a Grecją?

Berlin, 7. grudnia. »Vossische Zeitung« donosi z Sofii: Wedle nadeszłych tu wiadomości z Salonik zamierza czwórsojusz, wskutek odrzucenia jego żądań przez Grecję, przesłać do Aten krótkoterminowe ultimatum i przedsięwziąć ewentualnie ostrzejsze kroki przeciw Grecji. W ostatnim wypadku uważają tu za możliwe, że Grecya przyłączy się otwarcie do mocarstw centralnych i rozpocznie rokowania z Bułgaryą co do terenów w południowej Macedonii. Wtedy los armii w Salonikach byłby zapieczętowany. Dzienniki paryskie donoszą, że poczyniono właśnie zarządzenia celem zamknięcia floty.

greckiej. Władze angielskie nie pozwoliły handlowym okrętom greckim opuścić portów angielskich. Napięcie pomiędzy Grecją a czwórsojuszem zaostrza się coraz bardziej.

Najnowsza »ofiara« Rosyi na rzecz Rumunii.

Berlin, 1. grudnia. »Berliner National-Ztg.« donosi z nad granicy rosyjskiej: Jak utrzymują dobrze poinformowane koła polityczne w Petersburgu, odbywają się tam ważne rokowania pomiędzy Rosją a Rumunią. W ostatnich dniach zachodziły częste nieporozumienia pomiędzy Diamandym, posłem rumuńskim w Petersburgu, a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem. Znany ze swojego rusofilstwa Diamandy był niedawno przez dłuższy czas w Bukareszcie i miał tam działać w kierunku utworzenia podstawy dla rokowań pomiędzy Rumunią a Rosją.

Wedle wiadomości z poważnych kół petersburskich, Rosja »postanowiła« już odstąpić Rumunii nawet Bukowinę północną (sic!), jeżeliby Rumunia natychmiast wystąpiła z bronią w ręku przeciwko mocarstwu centralnym.

Znamiennem jest, że dzienniki rosyjskie, jak »Nowoje Wremia« i »Ruskoje Slovo«, wskazują w artykułach wstępnych na to, że Rosja byłaby gotową odstąpić Rumunii pewne terytoria, na przykład Bukowinę północną, gdyby Rumunia bezzwłocznie wzięła udział w akcji ratowania Serbii. Prasa rosyjska podnosi, że Rosja, jakkolwiek bolesną byłaby dla niej utrata tego »rosyjskiego terytorium«, zgodziłaby się na poniesienie takiej ofiary ze względu na Serbię. Ale niektóre dzienniki rosyjskie twierdzą, że Rosja nie może już liczyć na Rumunię.

Połączenie kolejowe Nisz—Sofia.

Sofia, 5. grudnia. Bułgarska Agencja telegr. donosi: Połączenie kolejowe między Sofią i Niszem zostało przywrócone. Ruch kolejowy wczoraj się rozpoczął.

Rada wojenna czwórsojuszu.

Paryż, 6. grudnia. Agencja Havasa donosi: W przedwczorajszej radzie wojennej czwórsojuszu, której przewodniczył Joffre, brali udział były szef rosyjskiego sztabu generalnego generał Żylinskyj, generał Porro i zastępca Serbii pułkownik Stefanowicz, tudzież zastępcy Anglii i Belgii.

Pionierzy włoscy w Albanii.

Paryż, 6. grudnia. Turyński specjalny sprawozdawca »Petit Parisien« donosi, że w Albanii wylądowali przedewszystkiem włoscy pionierzy, którzy poprawiają drogi i budują nowe drogi w głąb kraju. Mają oni uskutecznić połączenie z wojskiem serbskiem, które cofa się częścią do Dibry, częścią do obszaru wybrzeża.

Persya się rusza.

Konstantynopol, 6. grudnia. Bagdadzki sprawozdawca agencji telegraficznej »Milli« donosi, że milicya, utworzona przez perski komitet narodowy, napadła rosyjskie wojska w siłę około pięć tysięcy ludzi, między Hemadanem a Kagwinem, zabiła przeszło 1000 ludzi, a resztę zmusiła do ucieczki. Świetne powodzenia wojsk tureckich przeciw Anglikom nad Irakiem wywołały w Persyi wielką radość.

Wilson dostał 20.000 telegramów pokojowych.

Kolonia, 7. grudnia. »Köln. Zeitung« donosi: Według »National Tidende« dostał prezydent Wilson w ciągu listopada 20.000 telegraficznych wezwań do zapoczątkowania wspólnie z innymi neutralnymi państwami pokoju.

Piekło wojenne nad Soczą.

»Berliner Tageblatt« przynosi pod datą 29. listopada następujący telegram z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Nad Soczą —

— rozpoczęło się piekło wojenne. Nieukończony jeszcze walki o przyczółek mostowy pod Gorycyą są najcięższe, najzaciętsze i najkrwawsze z całej kampanii włoskiej. Wśród nadzwyczajnego zużycia amunicji i niszczędzenia ofiar w ludziach po stronie włoskiej odbywa się bój o dwa punkty

zawiasowe wrót Gorycyi, o góry San Michele i Podgora. Ogromnie przeważającymi siłami nieprzyjaciół otoczył od południa, zachodu i północy oba te szczyty, a równocześnie ciężkie działa włoskie zburzyły stanowiska austriackie na grzbiecie gór.

Pod ochroną morderczego ognia kolumny włoskie podjęły szturm na północne zbocza Podgory pod wioską Oslavija, chcąc po przełamaniu frontu austro-węgierskich wojsk dostać się nad Soczę (Isonzo) powyżej Gorycyi. Wśród niszczącego ognia artylerji austriacko-węgierskiej szturm te złamały się przeważnie już na przedpolu. Kilka kolumn, które przez zburzone przeszkody dotarły aż do rowów austriackich, legło pod bagnietami i granatami ręcznymi. Pod Oslaviją leży przeszło 1000 zwłok włoskich.

Ale nie poprzestaliśmy na tem. Artylerja austriacka skierowała ogień na wysunięte stanowiska, które Włosi zajęli poprzednio i bardzo silnie ufortyfikowali. Artylerja tak dalece rozbiła te stanowiska włoskie, że następnie słaba kompania lublańskiego pułku piechoty nr. 17, pod komendą porucznika rezerwy dra Józefa Freitaga odzyskała je z powrotem, wyparłszy Włochów. Inne części stanowisk włoskich zostały wzięte przez pułki piechoty nr. 18 z Królewskiego Hradca i nr. 77 z Przemyśla. Jak zeznali zgodnie jeńcy włoscy, na noc wczorajszą (dnia 28.) zamierzali Włosi wykonać generalny szturm do Oslaviji. Przeszkodził temu niszczący ogień artylerji austriackiej. Nad ranem usiłovali Włosi odzyskać stracone pozycje, ale nie zdołali przedrzeć się przez strefę ognia artylerji austriacko-węgierskiej.

W trzeciej i czwartej bitwie nad Soczą odgrywali wybitną rolę lotnicy. Włosi tuż przed wojną zwrócili baczność na samoloty wojskowe. Nowym typem jest włoski samolot walczący. Na froncie nad Soczą i w dolinie Wippach, gdy powietrze jest jasne, można widzieć te potężne samoloty, mające 30 metrów długości. Są one opancerzone, mają trzy motory i uzbrojone są w dwa lub trzy karabiny maszynowe. Naczelna komenda włoska nie poprzestała na tem, lecz do głównych bitw wezwała na pomoc samoloty francuskie. Jeden z tych samolotów francuskich został zestrzelony.

W ostatnich czasach Francja potrzebowała widocznie sama swoich pilotów, obecnie bowiem nad Soczą już nie widać samolotów francuskich. Gdy »bora« ucichnie, zjawiają się ciągle nad liniami bojowymi samoloty włoskie. Każdy z pilotów ma rozmaitej wielkości bomby, które rzuca na austriackie stanowiska, na baraki, na przypuszczalne miejsca pobytu komend. Ponieważ austriacko-węgierskie obiekty wojskowe są nadzwyczajnie dobrze ukryte, więc bomby niszczą w razie trafności domy ubogiej ludności i zabijają osoby cywilne.

Czasem walczą z sobą całe eskadry samolotów. Widziałem w dolinie Wippach taką walkę, w której brały udział trzy włoskie ciężkie samoloty bojowe i trzy lekkie austriacko-węgierskie samoloty wywiadowcze. Z ziemi działa obu stron strzelały nieustannie szrapnelami, zaś piloci w powietrzu posługiwali się karabinami maszynowymi. Prócz tego rzucali Włosi ciężkie bomby na żywe cele. Zabili dwoje dziewczątek, pasących bydło. Jakiś wieśniak w szale przerażenia rzucił się do rzeki Wippach.

Samoloty włoskie zapędzają się także w głąb kraju, jak świadczą ich wycieczki do Tryestu. Dnia 25. listopada około godziny 2. po południu krążył nad Tryestem samolot włoski. Dzięki czujności straży działa rozpoczęły natychmiast strzelać, skutkiem czego samolot, nie zrządźszy szkody, czem prędzej odleciał. Ludność Tryestu, przyzwyczajona do podobnych odwiedzin, zapełniła »molo« i obserwowała samolot.

Korespondencje.

Z DEBLINA.

Kazali mi pojechać do Dębina (Iwangorodu). Byłem ciekaw na ten Dęblin, o którym tyle się czytało, słyszało. Wyobrażałem sobie takie miasto przynajmniej jak Cieszyn lub więcej, około forty, wały, druty, okopy jak w Krakowie.

Wyjechałem z Trzebinii wskutek spóźnienia się pociągu pospiesznego dopiero o 1/2 10. rano. Stąd nie przesiadając się wcale do Kielc przez Szczakowę, Strzemieszyce, Miechów. Aż do Olkusza mniej więcej nie znać po drodze śladów wojny. Dopiero potem zburzone, spalane

dworce — sterczą tylko nagie mury, pocerniałe od dymu, mosty prowizoryczne, bo dawniejsze zerwane, tor pojedynczy, drugi porozrywany, zepsuty, gdzieśgdzie zardzewiała szyna sterczy, słupy telegraficzne, z nich drut się zwiesza, niby gałązki brzozy płaczącej, koło toru pełno drutu telegraficznego pokręconego, porozrywanego. A koło lasku tu i tam poza wsią — jeden lub kilka grobów poległych żołnierzy. Każdy grób oznaczony prostym krzyżem z drzewa na prędce ociosanego. Są i całe cmentarze takie. W środku wielki krzyż, co wyciąga ramiona nad mogiłami poległych...

Smutno się robi mimo to, że śnieg obecnie zatarł już wiele śladów zniszczenia. Odczuwa się instynktownie, że nad całym krajem jakaś zmora, jakieś nieszczęście, zniszczenie zawisło. W Miechowie dworzec w ruinach, czarne opalone ściany, nagie mury opuszczone. To samo powtarza się na innych dworcach, które zastąpione są barakami lub nawet kilku wagonami kolejowymi. Tam kancelarye kolejowe. Personal cały wojskowy, konduktorami żołnierze.

W Kielcach dworzec tak samo spalony. Tam było trzeba czekać do 1. godziny w nocy — przyjechałem o godz. 8., zatem 5 godzin czasu. Poszedłem do miasta, nie widziałem jednak prawie nic, bo ciemno było, wobec tego wróciłem znowu i czekałem w budzie barakowej, gdzie żołnierze gotowali herbatę dla przejeżdżających transportów wojskowych.

Z Kielc w nocy bez przesiadania już jedzie się do Dębina. Wobec nocy nie widziałem wcale okolicy, tylko gdy dzień zaczęło, zauważyłem, że kraj jakiś cały bezdennie smutny. Ciągła, jednostajna równina, piaski, lasy. Chałup mało. Często tylko ruiny.

Nareszcie koło godziny 8. rano Dęblin. A właściwie stacya prowizoryczna przed Wisłą. Powiedziano nam, że trzeba wysiąść i iść piechotą do Iwangorodu, bo przez most kolej nie jedzie. Moskale wysadzili swój wspaniały żelazny most w powietrze. Leżą w wodzie szyny, bezładnie powykręcane, przesła całe. Zbudowano równoległe nowy prowizoryczny, ale że teren jest piaszczysty, usuwa go woda, podmywa i gdy się podniesie, to ruch kolejowy na moście trzeba ograniczyć.

Poszedłem prosto wzdłuż szyn, przez nowy most — idzie się nim przynajmniej pięć minut, a dalej znowu trasą. Byłem ciekaw, gdzie to ten Dęblin. Tuż na drugim brzegu Wisły mury forteczne czerwone, wycierające gdzieśgdzie z poza sztucznych nasypów, kopców, zresztą nie widać nic.

Trochę dalej budynek dwupiętrowy, czerwony, dobrze utrzymany. To komenda. Tam się trzeba zameldować, pokazać papiery.

Okazuje się, że prócz dwóch czy trzech budynków w Dęblinie niema nic. Tyle zostało. Dębina poprostu niema.

Kiedy pisano o zdobyciu tej twierdzy, myślano, że to miasto. Otóż tak nie jest. Po powstaniu listopadowym 1830 r. począł Paszkiewicz budować twierdzę u ujścia Wieprza do Wisły na miejscu, gdzie nic nie było, tylko piaski, łąki, moczary. Od jego imienia Jan, Iwan, nazwano twierdzę Iwangorodem. Kilka silnych fortów a w środku silna, imponująca rozmiarami cytadela.

Zwiedziłem ją. Wał sztuczny, potem jakby łąka szeroka zalana wodą a na drugiej stronie ogromny, wysoki i kilkaset metrów długi mur. W środku piękna brama. U góry św. Mikołaj. Z wału do bramy most, dziś nie istniejący, bo został zerwany. Teraz prowizoryczny.

Przechodzimy przez bramę. Wchodzimy na ogromny plac, otoczony dookoła koszarami. Na placu, na całej tej ogromnej przestrzeni pełno budowli potężnych, magazynów, koszar, dom generalski, elektrownia, szkoła wojskowa, teatr wojskowy, cerkiew garnizonowa. Zdumienie człowieka ogarnia, gdy się to widzi. Niktby przed bramą nie pomyślał, że tam całe dzielnice domów. Z zewnątrz zupełnie niewidoczne. Miało być pomieszczenia na 50.000 żołnierzy.

A dziś z tego wszystkiego nic, tylko ruiny i zgłiszcza. Powysadzano, spalono wszystko. Zostały tylko nagie mury czerniałe, rumowisko, zgłiszcza. Jeszcze teraz czuć spaleniznę. Dziesiątki milionów poszło w niwecz.

W środku cytadeli obszerna cerkiew garnizonowa, stosunkowo najlepiej utrzymana, choć ma kilka dziur od pocisków armatnich. W ścianach pobielonych na żółto tysiące białych znaczków, to ślady od kul karabinowych. Z kopuły

zwieszają się zeschłe gałęzie brzozy — tam Moskałe urządzili sobie stanowisko obserwacyjne a zakryli je zielenią gałęzi. Jednak manewr dostrzeżono i skierowano ogień na cerkiew. Okno nie istnieje w cerkwi ani jedno, wszystkie szyby potłuczone. Wewnątrz wszystko zdewastowane. Ołtarz rozebrany, carskie wrota rozbite, obrazy zabrane, po posadzce walają się rupiecie, jakieś galony z uniformów moskiewskich, podarte szaty liturgiczne, ornaty, świeczniki, kartki z metryki, jakieś pokwitowania, rachunki i kilka tomów »Wiestnika cerkiewnego«.

Dziś chce zarząd wojskowy zamienić cerkiew na kościół katolicki, zwłaszcza że tu wcale ani księdza ani kościoła katolickiego nigdy nie było. Cywilnej ludności nie było i dziś wcale nie ma, a wojsko było prawosławne. Dziś stonunki zupełnie się zmieniły. Prawosławnymi są tylko liczni jeńcy tutejsi, mieszkający w okopach ziemnych okolicznych, które sami przygotowali.

Tak wygląda forteca Iwangorod, właściwie Dęblin, nazwany tak od dworu w pobliżu, dziś też zniszczonego, będącego dawniej własnością Jabłonowskich, a po skonfiskowaniu im dóbr za udział w powstaniu, własnością generała rosyjskiego Paszkiewicza.

Ks. Dom. Ściskała.

CHRZEŚC.-LUDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA w JABŁONKOWIE

urządza w niedzielę, dnia 19. grudnia b. r., punktualnie o godz. 4. po południu w sali »Czytelnia katolickiej« (w browarze) w Jabłonkowie swe doroczne

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności rocznej.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
5. Udzielenie absolutorium Dyrekcji i Radzie nadzorczej.
6. Uchwała względem podziału dywidendy z czystego zysku.
7. Wybór 2 zastępców.
8. Wolne wnioski i życzenia.
9. Zakończenie.

Uprasza się gorąco wszystkich Szan. członków o liczne i punktualne odstawienie się na niniejsze zgromadzenie.

ZARZĄD.

Z Cieszyna i okolicy.

Promocya. Dnia 3. grudnia b. r. otrzymał na uniwersytecie w Wiedniu stopień doktora filozofii p. Józef Grycz, rodem z Zebrzydowic, wychowanek gminazjum polskiego w Cieszynie. Studya odbywał na Uniwersytetach w Krakowie, gdzie przez dwa lata był przewodniczącym »Kółka germanistów«, w Berlinie i w Wiedniu.

Asenterowanym abiturjentom, chcącym wstąpić do seminariów duchownych, nie udzieliło ministerstwo obrony krajowej urlopu, dlatego nie mogą być przyjęci na studia teologiczne.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnoszą się odnośne podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10½ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelnia katolickiej. Wzywamy ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej porady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądając można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy

pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Odnaczenia Ślązaków. P. Karol Drobek, syn Jerzego Drobka z Cieszyna, maszynista drukarski, lecący się obecnie w rezerw. szpitalu w Cieszynie, został tutaj niedawno udekorowany srebrnym medalem waleczności II. klasy za odważne zachowanie się w obliczu nieprzyjaciela na rosyjskiej widowni boju. — P. Franciszek Grzonka, c. k. ogniomistrz przy fort. artylerii, rodem z Piotrowic, został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za nadzwyczaj waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Śmierć na polu walki. Stanisław Zajonc, abiturjent szkoły realnej w Cieszynie, syn znanego burmistrza p. Jana Zajonca z Ogrodzonej, poległ w 21. roku życia dnia 1. listopada b. r. w bitwie nad Soczą. Rodzinie poległego wyrażamy najgłębsze współczucie.

Zguba. W poniedziałek, dnia 7. grudnia, uczeń VII. klasy polskiego gimnazjum w Cieszynie Martinek Konrad, znalazł przy ul. Dworkowej, opodal filialnego lokalu bursy Macierzy sakiewkę z kwotą 19 K i 1 hal. i złożył ją w urzędzie policyjnym w Cieszynie.

W »Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie« złożyło w ciągu miesiąca listopada 144 stron na wkładki oszczęd. 31.090 K 33 h, a wyjęło 27.904 K 79 h. Stan wkładek oszczędności wynosił na końcu listopada 1,245.722 K 44 h, a udział. 67.590 K 61 h, razem 1,313.313 K 05 h. Stan wypożyczeń wynosił 1,233.777 K 42 h. Bank płaci za wkładki 4½ %.

Młodociągnięcia. Policji miejskiej udało się wykryć, że terminatorzy piekarscy: Albin Stawarski i Alojzy Chmiel od dłuższego czasu kradli swym majstrom: piekarzom Józ. Czudkowi i Ferd. Kislingowi mąkę, którą częścią dawali swym rodzinom, częścią zaś sprzedawali za bardzo niską cenę. Ci sami terminatorzy na spółkę z trzecim: Teofilem Nawratem z Simoradza ukradli ze strychu kupcowi Fryderykowi Lanzerowi towaru za 158 K. Dwóch pierwszych już oddano do sądu okręgowego, a przeciwko trzeciemu, który uciekł i przeciw 8 innym osobom, wmiśzanym w te kradzieże, zrobiono doniesienie.

Z sali sądowej. (O podbijanie cen.) Roza Brodawka, kierowniczka interesu p. firmą Spitzer w Radwanicach, została przez senat apelacyjny w Cieszynie skazana na 140 K grzywny, względnie 14 dni aresztu, ponieważ wzbraiała się sprzedać grysik dwom osobom, dalej, ponieważ sprzedawała ¼ kg grysiku po 66 h i 70 h, zamiast po 30 h, 2 kg chleba za 1 K 24 h, zamiast za 1 K 20 h, 1 kg mąki na chleb za 64 h, zamiast za 60 h. — Hillel Goldwasser z Czechowic został skazany przez powiatowy sąd w Bielsku na 3 dni aresztu z jednym postem za żądanie wygórowanej ceny za mąkę. Goldwasser sprzedawał mianowicie 1 kg mąki pszennej po 2 K, chociaż sam zakupił ją z Królestwa polskiego najwyżej po cenie 1 K 68 h za kg. Senat apelacyjny w Cieszynie wyrok zatwierdził.

(Uwiedzenie.) Jan Jakus, syn chałpnika z Mostów p. Jabł., został skazany przez sąd w Jabłonkowie na tydzień ostrego aresztu za uwiedzenie i obrazę pewnej dziewczyny, również z Mostów, której przyrzekł był, że się z nią ożeni. Senat apelacyjny w Cieszynie wyrok zatwierdził.

(Wyrodek syn.) Dwudziestopięcioletni Paweł Troszok z Dolnej Lesznej został skazany przez sąd cieszyński na miesiąc więzienia za pobicie swej matki Zuzanny Troszokowej w czasie jednej sprzeczki na drodze z gospody.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: składka teologów widnawskich wszystkich trzech narodowości w polską niedzielę, dnia 21. listopada 31 K; podatek teologów-Polaków w Widnawie za listopad 13 K 40 h; z puszek drobne składki 4 K 21 h; N. N. z Kalemby 32 K.

Na »gwiazdkę« dla żołnierzy w polu złożyli: ks. Jan Budny, proboszcz w Międzyrzeczu 5 K; p. Józef Majer w Tatabanya 4 K.

Na głodnych braci w Warszawie złożyli: p. Józef Majer w Tatabanya 4 K; p. Herman Gutherz w Selyp 10 K.

Dla wdów po poległych śląskich żołnierzach złożył p. Józef Majer w Tatabanya 4 K.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożył p. Mieczysław Piechota w Krakowie 2 K.

Dary i datki na rzecz »Samarytanina polskiego« dla chorych i rannych legionistów złożyły w dalszym ciągu następujące osoby: p. Anna Nowak z Ropicy 2 kosze jabłek; p. Zuzanna Jeżowiczowa, żona rolnika z Wędrziny, 2 kosze jabłek; p. inżynierowa Jodłowska 3 K; p. Anna Jodłowska 2 K; p. Halina Jodłowska 2 K; p. Józef Majer z Tatabanya Węgry, 4 K; p. Herman Gutherz z Selyp na Węgrzech 10 K; p. dyrektorowa Schmidowa 3 K; ks. kanonik Szczepan Kosecki ze Szczepanowa w Galicyi 5 K; R. S. 10 K; Anna Kłoda z Cieszyna 1 K; p. prof. Wałowa z Krakowa 2 K; p. Wera Kostrzewska z Przemysła 2 K; zebrane małe kwoty przez pewną nauczycielkę 10 K; dr. Stanisław Dyboski 10 K; zebrane w pewnym kościele wiejskim 25 K; od osoby nie chcącej być wymienioną 20 K; razem 109 K i 4 kosze jabłek. — Składając niniejszem Znacnym Ofiarodawcom w tej drodze najserdeczniejsze dzięki, podajemy do wiadomości, iż jabłka rozdaje się legionistom i robi się kompoty dla ciężko chorych; zaś z gotówki kupuje się ciepłą bieliznę, chusteczki do nosa, skarpetki, unucki i t. p. a część funduszy obróconą zostanie na »gwiazdkę« dla przebywających w cieszyńskich szpitalach legionistów, którzy od początku wojny wśród chłodu i głodu a rozlicznych trudów wojennych długich szesnastu miesięcy przebyli a zeszłoroczną wilię w polu, na śniegu i o suchym chlebie spędzili. — Dziś, kiedy przeróżne choroby, kalectwo i bolesne rany sprowadziły ich tutaj do naszych szpitali, postarajmy się choć w ten jeden wieczór uprzyjemnić im tych chwil parę, by choć na krótko zapomnieli o trudach i męce przebytej i o tem, że są tak daleko od swoich najbliższych i najdroższych! — Przygarnijmy tych naszych i postarajmy się zastąpić im choć w części to ciepło serdeczne ich ognisk rodzinnych! Urządzeniem tej »gwiazdki« zajmuje się zorganizowany ad hoc Komitet Pań i Panien Polek z Cieszyna i okolicy, które już od pewnego czasu urządzają się około tej wdzięcznej i milej roboty. Brak jednak jeszcze nieco gotówki, a i dary w naturze są również wielce pożądane, jak: masło lub inny tłuszcz, jaja, mąka, cukier, owoce i t. p., o które wszystkie Szanowne Gospodie polskie z miasta i okolicy najuprzejmiej uprasza cieszyński oddział »Samarytanina polskiego«. Dary w naturze przyjmuje przewodnicząca Komitetu p. Marya Dyboska w Cieszynie, ul. Franciszka Józefa 1. 8, I. p. — Datki pieniężne składać można i w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Chrystus w Maryackim kościele.

Gdy mię niezmierna ogarnie tęsknica,
Kiedy zabraknie pociechy na ziemi,
Idę patrzeć w Chrystusowe lica,
Co, zda się, płaczą łzami przeczystymi.

Patrzę: do zbytku sprężone ramiona,
Zda się, drgają boleśnią niepomierną,
Głowa pod cierniem męką pochylona,
A oczy patrzą wzrokiem miłosierdnym:

»Słuchaj, Jam Bóg przybity do krzyża!«
Słucham. — »Jam Bóg, a konam z boleści,
Daj mi twą boleść — me serce ją zmieści,
Mój krzyż wywyższa, a nie poniża.«

Słucham i ma boleść jako mur się kruszy,
Z głębin powstają ukryte tam siły
I coś nowego wyrasta mi w duszy;
Tryskają źródła, które dawniej były.

I wołam całą przepotężną mocą:
Wola Twoja niech mą wolą będzie!
Czy w jasnym słońcu, czy też czarną nocą,
Chryste, bądź ze mną — bądź zawsze i wszędzie!

K r a k ó w, 20. sierpnia.

J.

Rozmaitości.

Śmierć księcia-arcybiskupa dra Kohna. D. 3. b. m. wieczór zmarł na zamku Ehrenhausen były książę-arcybiskup ołomuński dr. Teodor Kohn w 70. roku życia.

Ceny artykułów spożywczych na targu wiedeńskim. Owoce za kilogram: jabłka 36 do 200 halerzy, gruszki 26—140 h, winogrona 264—344 h, śliwki suszone 160—360 h, figi 176—220 h. Cytryny 9—14 h za sztukę, pomarańcze 12—14 h. Jarzyny: kapusta za kg: biała 18—24 h, czerwona 37—42 h, kalarepa za sztukę 6—14 h, kalafior 13—128 h, szpinak kg 64—104 h, sałata 19—26 h za główkę. Ziemiaki 14—15 h za kg; chrzan za sztukę 146—150 h, cebuli kg krajowej 62—92 h, zagranicznej 58—90 h, czosnek 200—260 h, kapusta kiszona kg 48—50 h, grzybów suszonych dkg 12—16 h. Mąka 70—80 h, do gotowania 64—67 h, grysikowa 78 h, pęczak 120—156 h, ryż 280—380 h, groch 160—224 h, fasola 110—140 h. Litry mleka 40—46 h, kg sera 136—146 h, masła deserowego 820—856 h, kuchenego 700—800 h, smalcu 770—880 h, sadła 750—840 h, słoniny 750—850 h, margaryny 580 do 640 h; jaja świeże 8 do 10 sztuk 2 K. Kurczęta 360—440 h, kg indyka 420—450 h, kaczki 500 do 540 h, gęsi 380—520 h.

Szybka procedura. Na targu w Berlin-Lichterfelde — jak donosi »Vorwärts« — pewien

rzeźnik w jatce nie chciał sprzedać robotnicy pół funta mięsa, oświadczając, że sprzeda tylko cały funt. Kobieta poskarżyła się komisarzowi targowemu. W dziesięć minut później przybyła na targ straż pożarna. Jatkę rozebrano, złożono na wozie i przewieziono na ulicę, gdzie znajdował się właściwy sklep rzeźnika. Tam ją zamknięto w sklepie, który opieczętowano. Równocześnie rzeźnik powędrował do aresztu. Wszytoko razem ukończyło się w 20 minutach.

500.000 świń bałkańskich dla Niemiec. Rząd niemiecki rozpoczął wielką akcję, mającą na celu zapobieżenie dotkliwemu brakowi tłuszczów i mięsa. Wykorzystana będzie otwarta obecnie droga dunajowa. Mają być w krajach bałkańskich zakontraktowane wielkie dostawy trzody chlewnej, od lutego poczynając. W ciągu dwóch miesięcy przybędzie do Niemiec pół miliona świń bałkańskich.

Krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicji zachodniej. Wojskowy fundusz dla wdów i sierot w Wiedniu zajął się zeszłej zimy zaopatrzeniem w ciepłą odzież wiedeńskich sierot po wojskowych, poległych lub zmarłych wskutek wojny. W ten sposób udzielono tysiącom sierot podarunków gwiazdkowych, a matkom ułatwiono zabezpieczenie dzieci przed surowością zimy. Podobną akcję podjęto obecnie w szerszym zakresie. Liczba sierot pozostałych po wojskowych, potrzebujących ciepłej odzieży, jest w Galicji niewątpliwie bardzo znaczna. Jest więc obowiązkiem społeczeństwa przyjść z pomocą tym rodzinom ciężko nawiedzonym, które straciły na wojnie ojca i walczą z niedostatkiem. Spiesząc z materyjalną pomocą, o której mowa, wniesiemy w niejednym osieroconym domu choćby trochę pociechy, choćby odrobinę gwiazdkowego nastroju. Krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicji zachodniej, uzyskawszy na ten cel znaczniejszą subwencję z wojskowego funduszu zapomogowego dla wdów i sierot, jako też od książecko-biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny, podjął akcję gwiazdkowego zaopatrzenia w ciepłą odzież ubogich sierot po żołnierzach i legionistach w zachodniej Galicji. Zwracamy się więc do tych wszystkich osób i instytucji, którym los tej najbiedniejszej dziatwy leży na sercu, aby zechcieli w miarę możliwości choćby najdrobniejszą kwotę ofiarować na cel powyższy. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać pod adresem: Mieczysław Szybalski w Krakowie, ul. Kapucyńska 7. Tamże można otrzymać także formularze na prośby o ciepłą odzież. — Kraków, dnia 30. listopada 1915. † Adam Sapieha, książe-biskup krakowski; Witold Hausner, prezes kraj. Komitetu ochrony dzieci dla Galicji zachodniej.

Ograniczenie fabrykacji słodczy w Niemczech. Wedle doniesienia z Berlina zamierza rząd niemiecki z nowym rokiem ograniczyć fabrykację słodczy. Zabronionem ma być używanie czekolady i kakao do wyrobu słodczy oraz cukier do wyrobu ozdób na »drzewko«. Piekarzom i cukiernikom nie wolno będzie używać jej do wypiekania ciast, a na 500 gramów mąki wolno będzie zużyć tylko 100 gramów tłuszczu lub cukru.

Uznanie niemieckiego wodza dla legionistów. W ostatnich walkach na froncie rosyjskim, gdzie odznaczali się nasi legionści, wydano na-

stępujący rozkaz: Rozkaz korpusu: Wyrażam W. Ekscelencyi i mężnym wojskom moje szczególne uznanie za dzielne i dzielne zachowanie się I. polskiej brygady przy zdobyciu ..., połączone ze świetnym i krwawym zwycięstwem. Sukces osiągnięty niech będzie nową pobudką ku dalszemu przeprowadzeniu zagłady wroga. — Rozkaz z raz po bitwie pod ...: Cała grupa armii gen. Gerocka wznosi na cześć Polaków, dzielnych zdobywców ..., trzykrotne hurra! Rozkaz z grupy armii gen. Gerocka z powodu bitwy pod ... Wszystkie wojska okazały w bitwie dzisiejszej czyny świetne. Pod kierownictwem pełnym rozważli i przewidującym idą nasze świetne pułki wszędzie w ślad za nieprzyjacielem. Stare braterstwo broni Austro-Węgier z Niemcami, z którym złączyli się synowie Polski, dokonało nowych czynów, które na zawsze zapiszą się jako chlubne karty sławy w historii naszych narodów. — Gerock, generał piechoty.

40 krzyżów żelaznych dla legionistów. »Ziemia Kielecka« donosi: Ataki Rosyan załamały się o mężny opór wojsk sprzymierzonych. Znowu odznaczyły się nasze Legiony, na cześć których wzniosły wojska niemieckie trzykrotne »hurra« z polecenia cesarza Wilhelma, uznającego ich bohaterstwo przez wyznaczenie im także 40 krzyżów żelaznych, najwyższej dekoracji za męstwo. Będą to pierwsze dekoracje niemieckie na piersiach żołnierzy polskich.

Rekwizycja dzwonów na Morawie i w Czechach. Rekwizycję dzwonów kościelnych na cele wojenne na Morawach już rozpoczęto. Jak donoszą dzienniki czeskie, w wielu miejscowościach na prowincji już pozdejmowano zbyt liczne dzwony z wież kościelnych. W Pilźnie wezwano budowniczych i majstrów ciesielskich, aby złożyli oferty na zdjęcie dzwonów z wszystkich wież kościelnych w mieście.

Cena koni wzrasta ustawicznie. W Ameryce konie, które wartyły przed wojną 100 dolarów za sztukę, kosztują obecnie 300 dolarów. Niemieckie komisje asenterunkowe płaciły za konie odrzucone przez komisje austriackie i węgierskie po 1400 K. Cenę remont w Austro-Węgrzech oznaczono obecnie na 2400 K. Ogółem można przyjąć, że cena koni wzrosła dotąd do trzyczekrotnej wysokości ceny przedwojennej. Znaczący wzrost cen oczekiwany jest na wiosnę, o ile konie w ogóle można będzie kupić. Dlatego rolnicy powinni korzystać z każdej sposobności, aby zaopatrzyć się w konie, chociaż ich jakość i ceny odbiegają daleko od jakości i cen normalnych.

Obrady związku gospodarczego. Dnia 30. listopada rozpoczęły się w Dreźnie obrady niemiecko-austriackiego związku gospodarczego. Biorą w nich udział przedstawiciele licznych gospodarczych i przemysłowych związków fachowych z Niemiec, Austrii i Węgier. Po przemówieniach powitalnych powzięto uchwałę, w której zgromadzenie wyraża się za związkiem gospodarczym obu centralnych państw i za zapewnioną układem nadługiczasowością polityki handlowej. Ma być utworzona komisja, która wraz z komisją, mającą się utworzyć w Austro-Węgrzech, ma rozpocząć szczegółowe obrady.

Kosowe pole. Krwawa walka w Serbii, dołączona na Kosowem polu, zwróciła powszechną uwagę na historyczne pochodzenie Kosowego pola, które przeszło do legendy i pieśni ludowej, a zarazem stało się najżywszym wspomnieniem narodowym Serbów. Tutaj to właśnie w dniu św. Wita, 15. czerwca 1389 (stad Vidovdan) przyszło do morderczej bitwy między carem serbskim Łazarzem a sułtanem Muradem I., zakończonej według podania śmiercią obu wodzów i zupełną porażką Serbów. Krwawa ta bitwa stała się grobem wielkości Serbii i rozstrzygnęła na długo o losie chrześcijan na półwyspie bałkańskim. Inną wielką bitwą stoczyli tutaj z Turkami Węgrzy pod wodzą Hunyadyego w dniu 19. października 1448 i ponieśli klęskę tak, że sam wódz ich popadł w niewolę. Kosowe pole — po serbsku Kosovo polje, jest płaskowyżem o 52 km długości, a około 22 km szerokości i wznosi się około 550 m nad poziom morza. Przepływa je rzeczka Sitnica, po-

Fellera dobroczynnie działający, ożywiający fluid z esencji roślin z marką



„ELSA-FLUID“

USUWA

bole członków.

12 flaszek franko 6 K. Aptekarz E. V. Feller, Stutbica, centrala nr. 322 (Kroacya). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i lekarskie polecenia.

Leichnera puder Aspasia

specjalny dzienny puder w najdelikatniejszym wyposażeniu i perfumowaniu, zadowala wybredne wymagania.

Leichnera krem tłusto-pudrowy

znajduje zastosowanie przed użyciem tłustego pudru Leichnera, pielęgnuje i utrzymuje skórę młodociano-świeżą.

Leichnera puder kompakt

w stałej formie, we wszystkich modnych odcieniach farb, także naturalny i słoneczno-brunatny.

Łatwy do zastosowania i wygodny.

Do otrzymania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

Po bitwie.

Artykuł poniżej umieszczony napisał na polu walki przyjaciel naszego pisma ś. p. Henryk Czakan z Górnej Suchej, który przez ośm miesięcy walczył w Karpatach, a rozchorowawszy się, zmarł 30. października b. r. w Pradze w szpitalu rezerwowym, umieszczonym w Akademii królewskiej Straky.

W powietrzu czuć słodkawo mdły zapach ludzkiej krwi i duszący dym strzelniczego prochu. Ziemia zasłana poległymi; krew, najdroższy ze wszystkich soków, płynie całami strugami, jak woda potokiem. Tu z bólu wiję się ranny, na wylot przeszyty kulą karabinową. Tam z piersi rannego, kaleki, będącego bez ręki albo nogi, drżącym głosem wychodzi błagalna prośba: pomóżcie!

Tak! Ziemia zasłana rannymi i poległymi. Nie tymi, którym życie już obrzydło, ale kwiatem młodzieży, istotami młode, dopiero stojącymi u progu życia, którym życie uśmiechało się szczęściem i z których twarzy jak z księgi otwartej biła gorąca krew i chęć do życia.

Kto na takie widowisko miał sposobność patrzeć, temu, choćby miał sumienie okrutne jak Neron, włosy jak gwoździe musiałyby stanąć na głowie.

Naraz wśród tego jęku i bólu po pobojuwisku przechodzą dwa duchy: Śmierć i Szczęście. Śmierć ubrana w płaszcz szkarłatny, a Szczęście w szatę białą. Śmierć, idąc powolnym, ale dumnym krokiem, wskazując przed siebie palcem, mówi do Szczęścia: »Patrz na te całe legiony dusz, to duchy młodych istot, które teraz idą przed trybunał Najsprawiedliwszego Sędziego.« — »Tak!« odpowiada Szczęście. »Zbierasz rzeczywiście obfite żniwo śmierci, jakiego ludzkość nie pamięta.« Śmierć na to: »Zbieram, bo tego chce ludzkość, chce kultura i wynalazki XX. wieku.« Na te słowa Szczęście, zwracając się w tył, wzrokiem wskazywało na ocalałych: »Tylko garstka tych, których z polecenia Najwyższego miałom rozkaz ocalić.«

Po tych słowach smutnym wzrokiem wodziło po zimnych i skostniałych ciałach ludzkich, pytając się:

»Kto odda synów tysiącnym matkom? Kto odda mężów, ojców, żywicieli tysiącnym rodzinom? Kto odda narzeczonych tysiącnym narzeczonym?« Na te słowa oczy Śmierci zaświeciły się jak u bazyliuszka. Po chwili rzecze do Szczęścia: »Mówisz wstrząsająco. Ale jam temu nie winna. Jak już powiedziałam, tego chciała ludzkość.«

Po tej rozmowie w mgnieniu oka znikły oba duchy.

Słońce swe złote oblicze zwoła poczynając już kryć poza góry i lasy, zasłaniając ziemi, matce naszej, ostatnie swe purpurowe promienie. Na pobojuwisku tylko rozlegały się jeszcze przeraźliwe jęki rannych, przypominające wycie szaleńców lub sowy.

Miedzy rannymi nieruchomie leżało kilka setek zimnych i skostniałych ciał ludzkich, miejscami gromadnie jakby kłosa zboża, ścięte kosą żniwiarza, nad którymi w górze toczyły się już całe gromady kruków, radośnie krakając nad obfitym żerem.

Henryk Czakan,

boczna Ibary, a zamykają zewsząd łagodnie wznoszące się pagórki, które ku wschodowi i południu przechodzą stopniowo w pasmo górskie. Od południa wiedzie droga przez przełęcz Kacanik. Okolica należy do najżyźniejszych i najpowszechniejszych na Bałkanie i jest zaludniona przez mahometańskich Szkipetarów (Albańczyków), którzy tutaj w XVII. wieku osiedli. Jako punkt węzłowy dróg z południa, wschodu i północy posiada Kosowe pole wielkie znaczenie strategiczne.

Masowe wyroki śmierci. Sądy japońskie skazały na śmierć 903 swoich obywateli, oskarżonych o knowanie spisków przeciw rządowi. Oskarżonych było o to ogółem 1413 osób, z tego 903 skazano, resztę zaś uwolniono.

Myśli i zdania.

Prawda zawsze wiedzie do cnoty, porządek w myślach do porządku w życiu.

Grzegorz Piramowicz.

Ten nie ma wyniosłości umysłu wolnemu człowiekowi własnego, który ma dla niższych dumę, a dla wyższych podłość.

Stanisław Staszyc.

Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może tylko nikczemny.

Stan. Staszyc.

Bez talentu można być godnym człowiekiem: rozsądek i cnota do tego wystarczy; talent bez rozsądku i cnoty nigdy u rozumnych i poczciwych szacunku i poważania nie zjedna.

Grzegorz Piramowicz.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę. Na listę składkową w filii orłowskiej Towarzystwa oszczędności i zaliczek: Toman Jan 4 K; Emanuel Zarembo 2 K; Chmiel Józef 1 K 48 h; Marya Cieślarska 1 K 30 h; Kołek Jan, Szczyrba Emil, Zofia Wilhelm, Włoszek Jan, Amalia Firla po 1 K; Rübner 60 h; Dubnicki Dominik, Józef Hupert, R. Wechsberg, Dzik Franciszek po 50 h; Błaszczok Józef, Smelik Amalia, Kraina Marya, Zmuda Adam, Nowok Józef po 30 h; Kubiena Józef 27 h; Jurczek Franciszek 23 h; Szczerba Ludwik, Dadak Jan, Karolina Olszar po 20 h; Szarowski Józef, Czerny Józef po 10 h; razem 19 K 18 h.

Na listę składkową w Trzanowicach Dolnych: P. Kappel 10 K; P. Terlik 10 K; Kukucz Paweł 8 K; S. Owczarzy, Paweł Roman, Jerzy Sabela, Karol Kokotek po 6 K; P. Kotas 4 K; Józef Mrózek, Franciszka Witaskowa, Paweł Zielina po 3 K; Helena Terlikówna, Marya Boszczyk, Lasota Jerzy, Kokotek Jan, Klimosz Jakób, Szczebaniec Anna, Anna Skocz, Pawera Teresa, Jan Niemczyk, Adam Baron, Unucka Anna, Skupień Antoni po 2 K; Unucka Ewa, Żwak Józef, Czernik Józef, Józef Kotas, Folwarczyn Jan, Ewa Błahuta, Skulina Paweł, Nowak Jan, H. Recmanik, Nikodem Marya po 1 K; Franciszek Grycz, Paulina Mazur po 60 h; Jerzy Roman 50 h; Jerzy Ciompa 40 h; Marya Robosz 20 h; Ciompa Franciszek 10 h; Teresa Mazur 1 K; razem 102 K 40 h.

Na listę p. Juraszka w Cieszynie: Gwoździwiczowa Aleksandra, niewymieniony po 5 K; Józef Sikora, Jan Juraszek, Wilhelm Förser, Hermina Eisner po 2 K; Feliks Gross 3 K; Józefina Kofin, Paweł Czmieł, Feliks Droński, W. Terlecki, Bąkowski, Wiedeń, Paweł Mitrega, E. Michejdzińska, Alojzy Alt, Adolf Schustermann, Józef Polzer, M. Elsner, Bart. Zadora, Adolf Pollak, Jan Plisz, Białek po 1 K; Alojzy Nardelli 1 K 60 h; Anna Schey 1 K 20 h; Marya Dybowa 80 h; razem 40 K 60 h.

Na listę składkową p. Olgi Stonawskiej w Cieszynie: p. Olga Stonawska w Cieszynie 25 K.

Na listę składkową p. Jerzego Stonawskiego w Ol-drychowicach: Stonawski Jerzy 6 K; J. Szczepański, Jan Kłapsia po 5 K; W. Wojnar 4 K; Pustówka Jan, Rusnok Jerzy, Kotas Jan, Gaura Paweł, Anna Sikora, Jerzy Sikora, Pustówka Jerzy, Jan Tacina, Anna Sikora, Marya Sikora po 3 K; Trombik Jan, Sikora Paweł, Jadamus Jerzy, Zmety Jan, Jerzy Kotas, Józef Poloczek, Jakubek Paweł, Jan Sojka, Anna Sporysz, Sikora Adam, Jerzy Koterla, Grycz Anna, Jerzy Płoszek, Jan Mazur, Andrzej Mazur, Józef Kos, Katarzyna Sztefek, Raszka Jan, Paweł Śmiłowski, Paweł Śmiłowski, Jan Rusnok, Jan Chybi-dziura, Paweł Haltof, Jan Kubala, Jerzy Kadłubiec po 2 K; Sikora Ewa, Rucki Andrzej, Stebel Jerzy, Rusnok Anna, Cymorek Jerzy, Klus Adam, Harmata Franciszek, Kafka Jerzy, Kotas Jan, Heczko Jerzy, Prliczek Paweł, Matloch Paweł, Adam Kotas, Jakubek Zuzanna, Ewa Słowik, Jerzy Chraścina, Marya Szlauer, Joanna Sikora, Sikora Andrzej, Ewa Kantor, Jerzy Kantor po 1 K; Jan Kajzar, Sikora Paweł, Ewa Kowalczyk po 40 h; Raszka Paweł 30 h; razem 122 K.

Na listę składkową w Cisownicy: Ożana Jan, kierownik szkoły 5 K; Andrzej Podzorski, nauczyciel 4 K; Marya Puczek, Bernard Weber po 2 K; Anna Zielina, Jerzy Fober, Mojciek Anna, Zofia Malec, Anna Morys, Jan Kłoda, Anna Sikora, Anna Kulisz, Anna Miech, Jenny Fuchs, P. Sztwiertnia po 1 K; Drozd Paweł 1 K 30 h; Anna Kłoda, Sztwiertnia J., Zuzanna Wantulok po 80 h; Stanieczek Paweł, Helena Mrógała, Jan Cieślarski, Stusek Paweł, Puczek Adam, Kozieł Paweł, Michał Sikora po 60 h; Ewa Drozd 50 h; Zuzanna Cieślarska, Kozieł Paweł, Tomoszek Karol, Krzok Jerzy, Karolina Boczek, Z. Kowala, Jerzy Olszar, Kulisz Wilhelm, Zuzanna Sztwiertnia, Kowala P., Anna Kłoda, Raszka Anna, Ostruska J., J6-

zef Mach, Czudek Jan po 40 h; Kubok Paweł, Brzezina Paweł, Siedloczek Paweł, Czudek Józef, Szturc Anna po 30 h; Dziekanik Adam, Zuzanna Morys, Andrzej Fober, Z. Fober, Szlauer Jan po 20 h; razem 40 K 90 h; z tego postłowi 10% za wybieranie po gminie 4 K 09 h, pozostałe 36 K 81 h.

Na czas gwiazdkowy polecamy:

Książki polskie na dogodne spłaty miesięczne. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie, narodowe, historyczne, krajoznawcze, religijne i t. d. w ogromnym wyborze z wysok. rabat. woj. — Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwem w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschließfach.

Nakładem »Dziedzictwa błog. Jann Sarkandra« wyszły dwie broszurki na czasie, a mianowicie:

„Krótkie nabożeństwo na czas wojny w pleśniach i modlitwach“,

zawierające między innymi Tren pokutny św. Augustyna i modlitwy o pokój

„Nabożeństwo dla katolickich żołnierzy, znajdujących się na placu boju“.

Cena 1 egz. każdej broszurki 10 h, 100 — 9 K, przy większych zamówieniach taniej. Zamówienie przyjmuje »Dziedzictwo bł. Janna Sarkandra« w Cieszynie.

Bank Rolniczy

we Frysztlacie

przyjmuje wkładki na

$4\frac{1}{2}\%$

Bezpieczeństwo najzupełniejsze — wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodn. warunkami.

Stan wkładek . . . 805.236 K

Stan pożyczek . . . 914.792 K

Majątek własny Banku . . . 82.227 K

Filia Banku w Karwinie, koło gospody p. Gritnera, urzęduje w środy i niedziele od godz. 9. do 12. przed południem.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notar., prezes. naczelnym dyrektorem.

E 683/15

Strona zobowiązana: P. Marya Pustówka w Tyrze nr. 71.

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony dochodzącej: p. Anny Spratek, właścicielki gruntu w Rzece, odbędzie się

dnia 25. stycznia 1916, o godz. 9. rano przy podpisanym sądzie, pokój nr. 5, licytacja następującej realności: Połowa »b« nieruchomości: »dział z domem nr. 71« w Tyrze, lwh. 132.

Wartość szacunkowa: 1220 K 28 h. Najniższa cena podawcza: 813 K 52 h. Wadyum wynosi: 122 K 02 h. Poniżej ceny wywoławczej sprzedaż się nie odbędzie.

Pretensje, któreby licytację tę mogły nie dopuścić, należy zgłosić w sądzie w przeciągu terminu, naznaczonego do licytacji, najpóźniej przed samem rozpoczęciem się licytacji, w przeciwnym bowiem razie nie można ich sobie już rościć do tej właśnie realności. Zresztą zwraca się uwagę na ogłoszenie edyktu na tutejszej tablicy gminnej i sądowej.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie, oddział III,
dnia 26. listopada 1915.

Wiktor Tereba.

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wełniane, pończoszkową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszkowych
w CIESZYNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Zegarek wojenny i budzik!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Naji. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą czterech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, zegarek wojenny 1a jakości K 8,—, z tarczą radyową K 10,—, prawdziwie srebrny K 14,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; niklowe i stalowe budziki kieszonek K 18,—, z tarczą radyową K 26,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon« budzi bardzo głośno K 6,—, budzik wojenny »dobosz« bębni marsz generalny, K 7,—. 3 lata gwarancji. Przesyłka za nadesłaniem kwoty oprócz 60 h na porto także na pole walki.

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Bühnel

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztlacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych.

wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

●●●●●

wkładki na oszczędność

●●●●●

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

●●●●●

od dnia następnego po wpłacie.

●●●●●

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

Abonament półroczny 7 K — h
półroczny 3 > 50 >
kwartalny 1 > 75 >

Bez przesyłki pocztowej:

Abonament półroczny 6 K — h
półroczny 3 > — >
kwartalny 1 > — >

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminiu (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu słowach umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 14. grudnia 1915.

Nr. 100.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Kłeska francusko-angielska nad Wardarem. - Postępy ofensywy przeciw Czarnogórze.

Wojna austriacko-włoska.

Dalsze ataki włoskie.

Wiedeń, 9. grudnia. Urzędowo donoszą: Doremne wysiłki atakowe Włochów w Goryckiem, przeciw poszczególnym odcinkom naszego frontu, trwają dalej. Ataki takie odparto koło Oslavii, na Monte San Michele i koło San Martino.

Koło Dolje (na północny zachód od Tolmeinu) poprawiły sobie nasze wojska pozycję przez zdobycie kawałka nieprzyjacielskiego frontu.

Na tyrolskim froncie ostrzeliwuje artyleria włoska poszczególne stanowiska w naszych ufortyfikowanych obszarach Lardaro i Riva.

Wiedeń, 10. grudnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Pobrzużu poza ogniem działowym i mniejszymi operacjami panował wczoraj spokój.

Działalność nieprzyjacielska przed umocnionym obszarem Lardaro i Rivy trwała dalej. Po południu zaatakowała włoska piechota nasze pozycje na Monte Vies i na zachód stamtąd (między doliną Chiese i Concei). Została ona zupełnie odparta wśród ciężkich strat.

Wiedeń, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki działowe w Judikaryi rozciągają się obecnie także na obszar na zachód od doliny Chiese. W odcinku między tą doliną a doliną Concei cofnęliśmy nasz wysunięty posterunek na Monte Vies przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi.

Stabe ataki Włochów w Dolomitach na siodło Siei, w Goryckiem na północny stok Monte San Michele, zostały odparte.

Oslabienie włoskiej ofensywy.

Wiedeń, 12. grudnia. Urzędowo donoszą: W odcinku płaskowyża Doberdo zaatakowała włoska brygada piechoty naszą pozycję na południowy zachód od San Martino. Została odparta i poniosła wielkie straty. Zresztą panuje na całym południowo-zachodnim froncie, poza odosobnionymi walkami działowymi, spokój.

Także w Judikaryi zwolniła działalność nieprzyjacielska.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ankona w ogniu bomb lotniczych.

Wiedeń, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: Dnia 10. grudnia po południu eskadra naszych hydroplanów obrzuciła bardzo wydatnie bom-

bami dworzec kolejowy w Anconie, elektrownie, gazometr i wojskowe obiekty. Mimo ognia szrapnelowego z kilku dział i bardzo niepomyślnej pogody wróciły wszystkie samoloty nienaruszone.

Komenda floty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 9. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 10. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju miejscowe nieznaczne walki wywiadowcze. Zresztą spokój na froncie.

Wiedeń, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: Koło Czartoryska rozproszyliśmy rosyjskie oddziały wywiadowcze. — Zresztą spokój na całym froncie.

Wiedeń, 12. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju miejscowe walki działowe bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Rozbicie band czarnogórskich.

Wiedeń, 9. grudnia. Urzędowo donoszą: Na wzgórzach na południowy wschód od Plevlje rozbito bandy czarnogórskie. W obszarze granicznym na północ od Berane zmusiliśmy do cofnięcia się lewe skrzydło Czarnogórców. Również bitwy przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjaciela przebiegają skutecznie. Na wzgórzach na zachód od Ipeku odzyskaliśmy serbskie strażnice tylnie. Liczba przyprowadzonych wczoraj jeńców wynosi dwóch oficerów i około 1000 żołnierzy.

Wiedeń, 10. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodniej widowni boju na południe od północnej granicy czarnogórskiej prowadzi się walki pościgowe.

Wiedeń, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: W walkach ze strażami tylnymi na terenie czarnogórskim ujęto ponownie przeszło 400 jeńców.

6100 jeńców i 40 dział w Czarnogórze.

Wiedeń, 12. grudnia. Urzędowo donoszą: Nasza ofensywa na północno-wschodnią Czarnogórę doprowadziła wczoraj do obsadzenia Kority i Rożaja, oraz do potyczek ze strażami tylnymi w odległości 12 km na zachód od Ipeku.

Ujęto w tych zwycięskich walkach 6100 jeńców i zdobyto na obszarze między Ipekiem i Rożajem 40 serbskich dział.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ujęcie żaglowca motorowego.

Wiedeń, 9. grudnia. Urzędowo donoszą: Jedną z naszych łodzi podwodnych ujęła dnia 7. b. m. w zatoce Drinu albański żaglowiec motorowy, na którym znajdowało się 30 serbskich zbierców wojskowych z karabinami, oraz cztery działa i amunicja i dostawiła go do Cattaro.

Komenda floty.

Wojna czwórporozumienia z Bułgarią.

Pościg za wojskami angielsko-francuskimi.

Sofia, 10. grudnia. Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Urzędowe sprawozdanie o operacjach w dniu 9. grudnia brzmi:

Pościg nasz po obu stronach Wardaru i na południe od Kosturina trwa dalej. Anglicy i Francuzi, wzmocnieni silną artylerią i licznymi karabinami maszynowymi, w każdej pozycji stawiają rozpaczliwy opór. Nie mogąc jednak wstrzymać silnego naporu wojsk naszych, opuszczają pośpiesznie swe pozycje i cofają się. Kolumny nasze, które po obu stronach Wardaru prowadzą pościg, opuściły już południowe ujście biegu rzeki, koło Demir-Kapu i dotarły na południe od stacji kolejowej Mirovce. Na prawym brzegu Wardaru wzięliśmy jeńców z francuskich pułków 421, 148, 48 i 84. Nasze wojska, posuwające się na południe od Kosturina, dotarły do rzeki Kozludere i obsadziły wsie: Calkali, Tatarli, Rabrovo, Valandovo i Hudovie, gdzie nawet była siedziba głównej kwatery generała Sarrailla. — Francuzi podpalili dworce kolejowe w Hudovie i w Mirovcach. Koło dworca w Hudovie zdobyliśmy na Francuzach 50 skrzyń naboju, wiele prowiantów, materiały sanitarny i wiele innego materiału, koło dworca w Mirovcach 300.000 kg pszenicy, beczki z masłem kokosowym, wino i wiele innego materiału, dalej na Anglikach pięć karabinów maszynowych i wiele karabinów. We francuskich pozycjach jest rozrzuconych wiele karabinów, materiału

telegraficznego i wojennego. W angielskich pozycjach wielka ilość koców. Nasze straty są nieznaczące — straty przeciwników ogromne. Poboju jest zasiane zwłokami Francuzów i Anglików i pozostawionymi rannymi, z których wielu od trzech do czterech już dni leży bez opatrunku. Ranni opowiadają, iż lekarze ich już na początku walki uciekli. Cofający się Anglicy i Francuzi uprowadzili z sobą wszystką ludność.

Na froncie serbskim wojska nasze po zajęciu Ochrydy ruszyły na północny brzeg jeziora Ochrydy, na Strugę. Wschodnia część tego miasta, leżąca na prawym brzegu Drinu, znajduje się już w naszych rękach. Nieprzyjaciół zniszczył w mieście most na Drinie i na lewym brzegu rzeki stawia opór.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 9. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju oprócz pojedynczych walk oddziałów wywiadowczych nic nowego.

Berlin, 10. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju nic nowego.

Nieudały atak rosyjski.

Berlin, 11. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na linii grup wojsk gen.-marszałka polnego Hindenburga i ks. Leopolda bawarskiego niezmienione.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Rosyjski atak na północ od linii kolejowej Kowel—Sarny złamał się wśród znacznych strat przed austro-węgierską linią.

Na północ od Czartoryska rozpadziono znowu nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które przeszły na zachodni brzeg Styru.

Słabe rosyjskie ataki.

Berlin, 12. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Słabsze siły rosyjskie, które w okolicy jeziora Warsaw (na południe od Jakobstadt) i na południe od Pińska podsuwały się pod nasze pozycje, zostały odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Skuteczne walki w Czarnogórze i Serbii.

Berlin, 9. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Walki na południe od Plevlje, na południe od Sjenicy i pod Ipekiem postępują skutecznie. Wojska bułgarskie obsadziły Djakovę, Dibrę, Strugę i Ochrydę.

Walki nad Wardarem postępują pomyślnie.

Zdobycz bułgarska na Anglikach.

Berlin, 10. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Armia generała Kövessa ujęła w ostatnich dwóch dniach około 1200 jeńców.

Na linii armii generała Gallwitza bez szczególnych wydarzeń.

Wojska bułgarskie zdobyły na południe od Strumicy na Anglikach 10 dział.

Położenie niezmienione.

Berlin, 11. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

O armiach bułgarskich nie nadeszły jeszcze nowe wiadomości.

Bułgarzy wypierają Francuzów i Anglików do Grecji.

Berlin, 12. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Austro-węgierskie kolumny, ścigające w albańskich górach granicznych, ujęły w ostatnich dwóch dniach przeszło 6500 jeńców i rozbitków. Między Rożajem (który zajęto wczoraj) i Ipekiem pozostawił nieprzyjaciół 40 dział.

Po rozstrzygającej walce, którą armia gen. Todorowa w szeregu śmiałych i wielkich cio-

sów w ciągu ostatnich dni zadała Francuzom i Anglikom, znajdują się oni w żalosnym stanie w odwrocie w stronę granicy greckiej i przez nią. Straty nieprzyjaciół w ludziach, broni i materiale wszelkiego rodzaju są w myśl doniesień naszego sprzymierzeńca nadzwyczaj ciężkie.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Żywe walki działowe we Flandryi.

Berlin, 9. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Żywe walki artylerii na różnych miejscach frontu, zwłaszcza we Flandryi i w okolicy wzgórza nr. 193, na północny wschód od Souain.

Na południe od Bapaume został francuski aeroplan zmuszony do wylądowania, załogę wzięto do niewoli.

Walka na ręczne granaty.

Berlin, 10. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Francuskie ataki zapomocą granatów ręcznych na naszą nową pozycję na wzgórzu 193, na północny wschód od Souain, zostały odparte.

Zresztą nie zdarzyło się nic ważnego przy burzliwej pogodzie.

Żywa działalność artylerii.

Berlin, 11. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wielu miejscach frontu żywa działalność obustronnej artylerii. Po silnym przygotowaniu ogniem ponownie zaatakowali Francuzi wieczorem naszą pozycję na i na wschód wzgórza 193 (na południowy wschód od Souain). Atak odparto. Pozycja znajduje się tak silnie w naszym ręku, że nie mogliśmy jej wydrzeć nawet najsmielsze twierdzenia z przeciwnej strony we francuskich komunikatach z ostatnich czasów.

Nieudały atak angielski.

Berlin, 12. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschód od Neuchatel (na południowy zachód od Lille) rozbiła się przed naszymi przeszkodami próba mniejszego angielskiego oddziału, który usiłował niespodzianie wtargnąć w nasze pozycje.

We Wogezech doszło do odosobnionych potyczek patroli bez znaczenia.

Naczelne dowództwo armii.

Brzmienie oświadczenia londyńskiego.

Rotterdam, 8. grudnia. Jak podają angielskie dzienniki, umowa pomiędzy pięciu mocarstwami ma następujące brzmienie:

Gdy rząd włoski zdecydował się przystąpić do umowy, zawartej w dniu 7. września 1914 w Londynie pomiędzy rządami angielskim, francuskim i rosyjskim, do której przyłączył się także rząd japoński w dniu 19. września 1914, podpisani pełnomocnicy swych rządów oświadczają, co następuje:

Rządy: angielski, francuski, włoski, japoński i rosyjski zobowiązują się, iż w wojnie obecnej nie zawrą osobno pokoju. Pięć tych rządów zawiera umowę, iż gdy przyjdzie do dyskusji nad warunkami pokojowymi, żaden z sojuszników nie postawi warunków pokojowych, nie otrzymawszy uprzednio zezwolenia każdego z reszty sojuszników.

Dla potwierdzenia tej deklaracji podpisani poniżej zaopatrują ją swymi podpisami i wyciskają na niej swe pieczęcie.

Dan w Londynie, dnia 30. września 1915.

Podpisano: Edward Grey, Cambon, Imperiali, Inouye, Benkendorff.

Serbia, Belgia i Czarnogóra do umowy tej nie przystąpiły.

Pędzą Włochów z Afryki.

Konstantynopol, 9. grudnia. Pisma dowiadują się z wiarygodnego źródła, że dobrze zorganizowani Senusowie i krajowcy trypolitańscy obsadzili wilajet Trypolis. W Suk-el-Dżuma urządzili główną kwaterę i wtargnęli do oazy Syrt. W walkach w tej oazie stracili Włosi 6000 w zabitych, mnóstwo broni i amunicji.

Grecja wobec »pięści angielskiej«.

Ateny, 11. grudnia. Organ rządowy »Akropolis« oświadcza, że rząd musi jasno postawić sobie kwestię, czy jest w stanie zająć zdecydowane stanowisko wobec przemocy i naporu Anglii, lub czy jej władzy ma ulegnąć i jej się poddać?

Rząd musi wobec wymuszeń czwórporozumienia postawić sobie pytanie, czy może stawić czoło polityce, która daje Grecji wolność działania, ale zarazem skazuje ją na śmierć głodową (groźba blokady — przyp. Red.), czy też z konieczności ma ugiąć się wobec gwałtów angielskich?

Szlachetności żadnej nie można już oczekiwać. Francja od dawna jest jeńcem w rękach Anglii. Należy liczyć się jedynie z pięścią angielską. Jeżeli możemy podjąć walkę — dobrze, jeżeli nie, to spokojnie musimy poddać się przemocy i ledz na ziemię.

Stanowisko króla Konstantyna.

Nowy Jork. Doniesienie Biura Reutersa. Korespondent »Associated Press« w Atenach miał rozmowę z królem Konstantynem greckim, który powiedział, że Grecja pozostanie neutralną. Niema żadnego powodu do przyjmowania, że Grecja zamierza zdradzić entente dla Niemców. Neutralność grecka została już tak daleko jak tylko można wyciągnięta, aby zachować przychylnie stanowisko wobec życzeń ententy. Król ręczy osobiście swoim słowem, że wojska greckie nie zaatakują wojsk entente, jeżeli entente ze swej strony obieca, że jeżeli wojska jej zostaną odrzucone na obszar grecki, wówczas załaduje je na okręty i uważać będzie kampanię bałkańską za załatwioną. W tym wypadku zagwarantuje on ochroną całej swej armii przeciw atakowi mocarstw centralnych, jak długo będzie trwało załadowywanie na okręty. Więcej król nie uczyni. Nie cofnie on swoich wojsk z Salonik ani też z granicy, ani też nie pozwoli, aby Grecja przemocą czy też pochlebstwami została odwiedzoną od swej neutralności.

Możliwość nowego przesilenia niemiecko-amerykańskiego.

Berlin, 11. grudnia. Zastępca Biura Wolffa donosi z Nowego Jorku telegrafem iskrowym:

Opinia publiczna podnieca się nieustannymi tendencyjnymi doniesieniami prasy o rzekomych zamachach Niemców na amerykańską neutralność i amerykański przemysł amunicyjny, o nieprzyjaznych względem Stanów Zjednoczonych niemieckich intrygach w Meksyku, tudzież procesach karnych, wdrożonych przeciw Niemcom amerykańskim.

»New York World« przepowiada w korespondencji z Waszyngtonu, że wybuchnie nowe przesilenie amerykańsko-niemieckie, większe i cięższe niż to, które powstało po zatopieniu »Lusitanii«. Zapewne kongres niebawem zażąda wyjaśnień co do rokowań w sprawie »Lusitanii«. Niektórzy członkowie kongresu, jak utrzymuje to pismo, mają zamiar postawić wniosek zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

»Tribune« pyta ironicznie, czy rząd związkowy będzie wiecznie utrzymywał urzędowe stosunki z Niemcami, pomimo że Niemcy nie chcą odpowiedzieć żądaniom Ameryki.

»New York World« odpowiada na to we wstępnym artykule, że to nie jest bynajmniej zamiarem rządu, który jednak będzie prowadził z Niemcami rokowania, póki to będzie możliwe. Przypuszczać jednak można, że zerwanie stosunków nie będzie jeszcze wojną. Teraz nie pora na bluffy.

Ameryka a Niemcy.

Stany Zjednoczone wyraziły wobec rządu niemieckiego życzenie odwołania attache wojskowego i attache marynarki niemieckiej ambasady w Waszyngtonie. Ponieważ dotychczas brak szczegółów o powodach prośby rządu amerykańskiego, niema jeszcze możliwości zbadania, jakie względy skłoniły rząd amerykański do tego kroku.

Oredzie Wilsona.

Waszyngton, 8. grudnia. Oredzie Wilsona do kongresu mówi gwałtownie o spiskach w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie nie obwinia ono Niemiec bezpośrednio, ale daje się tego do-

myślać. Ameryka nie sądziła nigdy — pisze — że ludzie pochodzenia niemieckiego, zażywający tyłu wolności, zwrócić się mogą w złośliwym zamiarze przeciw rządowi i narodowi, które ich żywią. Takie kreatury muszą być zniszczone. Prezydent wyklada następnie zasady »polityki neutralności« Stanów i dodaje: Niszcząca wojna musi być ograniczona. Część wielkiej rodziny narodów musi żądać pokoju, ażeby nie dopuścić do ogólnej ruiny gospodarczej. Prezydent podtrzymuje w dalszym ciągu zasadę panamerykanizmu Monroego i nareszcie zajmuje się planami zbrojenia, powiększenia armii i floty.

Mowa hr. Tiszy w parlamencie węgierskim.

Obecnie obraduje parlament węgierski. Na jednym z ostatnich posiedzeń zabrał także głos prezydent rządu Tisza i podniósł wielkie sukcesy, odniesione w Galicyi, waleczne trwanie na pierwszej linii obronnej przeciw Włochom, ogromne sukcesy kampanii w Serbii i stwierdził, że przez przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych stosunek sił istotnie uległ zmianie, dającej pewne podstawy dla trwałego rozwiązania zagadnienia bałkańskiego. Na stanowisko, jakie zajmie Grecya, oczekujemy z całą ufnością. Rozumiemy ciężkie położenie, w jakim znajduje się Grecya, lecz dążyć musimy do takiego rozwoju wypadków, by Grecya zajęła stanowisko jej się należące. Przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych może Rumunia przyjąć bez wszelkich wątpliwości. Rumunia, jako wolne, samodzielne państwo, sama rozstrzygnie, jak ma bronić swych interesów, lecz mamy nadzieję, że dobrze zrozumiany jej interes zgadza się z naszymi interesami. Jesteśmy przekonani, że Rumunia musi być z nami naturalnie połączoną. Czy Rumunia wyciągnie tę konsekwencję, od niej to zależy.

Tisza protestuje stanowczo przeciwko podejrzeniu podstępnych prasy czwórporozumienia, jakoby monarchia pragnęła wojny. To, co hr. Andrassy powiedział o pokoju, jest prawdziwym. Mimo to ubolewa prezydent, że on to wypowiedział, ponieważ prasa czwórporozumienia pisać będzie, że Sejm węgierski z całym naciskiem domagał się pokoju, zamilczy zaś, że hr. Andrassy uważał dalszą wojnę za rzecz konieczną, aż do chwili, kiedy nieprzyjaciele przejęci będą koniecznością pokoju. Obiektywne warunki (zwycięstwo) zawarcia pokoju już istnieją, ale nie subiektywne (czwórporozumienie nie chce się uznać za pobite). Musimy z całym naciskiem podkreślić, że na Węgrzech niema ani jednego człowieka, któryby pragnął przedsięwzięcia zawarcia pokoju, aż daną będzie rękojnia bezpieczeństwa naszego w przyszłości. (Oklaski w całej Izbie.) Kiedy pokój będzie zawarty, to wyłącznie zawisło od nieprzyjaciela. Im więcej osiągniemy zwycięstw, im większe będą ofiary przez nas poniesione, tem cięższe będą warunki dla naszych nieprzyjaciół.

Nowy niemiecki kredyt 10-miliardowy.

Do parlamentu niemieckiego wpłynął drugi dodatek do wydatków państwowych w r. 1915, który zawiera żądanie 10-miliardowego kredytu. Parlament niemiecki uchwalił już kredyty w kwocie 30 miliardów. Razem z powyższym dodatkem kredyty te wzrosną do olbrzymiej sumy 40 miliardów.

Dwie mowy Bethmanna-Hollwega.

Kancelerz państwa, dr. v. Bethmann-Hollweg wygłosił dnia 9. b. m. w parlamencie niemieckim dłuższą mowę. Przedewszystkiem podniósł jako fakt doniosły przyłączenie się Bułgaryi do państw centralnych mimo ogromne wysiłki koalicji pozyskania tego państwa bałkańskiego dla siebie. Polityka Bułgaryi okazała się dobrą, gdyż Bułgaria w krótkim stosunkowo czasie odzyskała to wszystko, co straciła w pokoju bukareszteńskim.

Pokonanie Serbii otworzyło drogę przez Dunaj i dokonało połączenia z Turcyą. Cieśniny dardaneelskie są dziś pewniejsze niż dawniej. Pod względem wojskowym ma połączenie z Turcyą nieocenioną wprost wartość, pod względem gospodarczym zabezpiecza dowóz potrzebnych Niemcom środków żywności.

Omawiając stosunki, panujące obecnie w Grecyi, wskazuje kancelerz na bezprzykładne gwałty, jakich czwórporozumienie dopuszcza się

obecnie wobec tego niezależnego państwa. Wobec tego śmiesznymi są wprost zarzuty, czynione Niemcom, z powodu ich akcji w Belgii. Mimo wszelkie jednak gwałty postanowiła Grecya zachować i nadal neutralność, odpowiadającą godności, niezawisłości i interesom państwa.

Co do położenia wojennego zajmują wojska niemieckie i austro-węgierskie na wschodzie silne pozycje obronne i gotowe są zawsze do dalszego pochodu. Na zachodzie spełzły na niczem wszelkie wysiłki Francuzów przełamania frontu niemieckiego, pomimo, że Francuzi poprowadzili ostatnim razem do ataku tyle wojska, ile Niemcy wogóle wystawiły w r. 1870. Pozycje obronne austriackie przeciw Włochom są silne i nienaruszone.

Za frontem prowadzą Niemcy w północnej Francyi i Belgii robotę pokojową w szerokim zakresie. W Belgii wracają stosunki gospodarcze na normalne tory. Uporządkowano też stosunki pieniężne, kredytowe i bankowe. Komunikacja, poczta, koleje i żegluga są już w toku. Odbudowano mosty, przywrócono normalne stosunki w kopalniach węgla i w innych przedsiębiorstwach. W Polsce wprowadzono nową administrację polityczną i gminną, nową organizację sądownictwa, w miastach uregulowano stosunki sanitarne i uczyniono wiele dla aprowizacji. W Warszawie założono uniwersytet i politechnikę o charakterze narodowo-polskim.

Odnosnie do stosunków gospodarczych nie mają Niemcy wprawdzie za dużo żywności i innych zasobów, mają jednak tyle, ile im potrzeba.

Co do pogłosek pokojowych podniósł kancelerz państwa z naciskiem, że wszelkie wiadomości, jakoby Niemcy za pośrednictwem najrozsądniejszych osób starały się o pokój, zaliczyć należy w poczet śmiesznych bajek. »W rachubach naszych — zakończył kancelerz — niema żadnego ciemnego punktu, żadnego niepewnego czynnika, któryby mógł zachwiać silne nasze zaufanie. Jeśli wrogowie nasi nie ustępują jeszcze dziś przed faktami, to będą musieli uczynić to później. Naród niemiecki, niezachwiany w swej ufności, jest niepokonalny. Prowadzimy dalej walkę, narzucając nam przez wroga, by dokonać tego, czego wymaga przyszłość Niemiec.«

Następnie uzasadnił poseł Scheidemann pokojową interpelację socjalistów.

W odpowiedzi wygłosił kancelerz państwa drugą dłuższą mowę. Zaznaczył przedewszystkiem, że w interpelacji socjalistów dopatruje się obawy, że Niemcy mogłyby odrzucić rozsądne warunki pokoju, powodując się chęcią zatrzymania wszystkich zdobytych krajów lub nawet chęcią nowych zdobyczy. Należy jednak przyznać, że dotychczasowa historia wojny z natury rzeczy wymaga, by rząd niem. oświadczył, jak sobie pokój przedstawia. Oto przedewszystkiem musieliby nieprzyjaciele wyrzec się swego programu zdobywczego i zniszczenia militarysty niemieckiego. »Skoro nasi nieprzyjaciele przedstawiają nam warunki pokojowe, odpowiadające godności i bezpieczeństwu Niemiec, rozpatrzmy je spokojnie. W pełni świadomości osiągniętych dotąd sukcesów zrzucamy wszelką odpowiedzialność za dalsze nieszczęścia, panujące w Europie. Nikt nie będzie mógł powiedzieć, że chcieliśmy wojnę niepotrzebnie przedłużyć, by zdobyć jeszcze ten albo ów zastaw.

Im dłużej nieprzyjaciele będą przeciwko nam walczyli, tem większej rękojmi bezpieczeństwa będziemy jednak żądać. Ani na wschodzie, ani na zachodzie nie mogą dzisiejsi nasi wrogowie mieć otwarte bramy, przez które zagrażać by mogli naszemu bezpieczeństwu. Pod tym względem musimy się zabezpieczyć politycznie i wojskowo. Wojnę tę skończyć możemy tylko pod tym warunkiem, jeśli uzyskamy pewność, że niebezpieczeństwo już nie wróci.«

Z Cieszyna i okolicy.

Kalendarz »Dziedziectwa« bóg. Jana Sarkandra na rok 1916 już wyszedł i jest do nabycia w księgarniach, w drukarni »Dziedziectwa« i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie na Starym Targu. Oprócz dokładnego kalendarium zawiera kilka pięknych powiastek, osnutych na tle obecnej wojny wszechświatowej z odpowiednimi ilustracjami i krótki opis (z obrazkami) tegorocznej powodzi na Śląsku. Cena 1 egzemplarza 40 h. Ze względu na doborową treść, piękne ilustracje i niską cenę znajdzie zapewne »Kalendarz Dziedziectwa na r. 1916« licznych od-

biorców. Członkom »Dziedziectwa« zostanie w ciągu najbliższych dni razem z książką z r. 1915 przysłany bezpłatnie.

Ze służby politycznej. P. Włodzimierz Dąbrowski, syn radcy sądowego p. Walentego Dąbrowskiego w Skoczowie, przyjęty został do służby politycznej na Śląsku. P. Dąbrowski jest wychowankiem gminazyum polskiego w Cieszynie.

Sprostowanie. W niedawno ogłoszonym wykazie składek, zebranych przez poszczególne Urzędy parafialne na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną, zakradła się pomyłka drukarska. Ustroń złożył nie 75 h, lecz 75 K, co niniejszem prostujemy.

Powrót uchodźców do Galicyi i do Bukowiny. Dodatkowo otworzono jeszcze następujące polityczne powiaty, należące do dalszego obrotu wojennego do powrotu uchodźców wogóle a mianowicie: Jasło, Cieszanów, Jaworów, Rudki, Sambor, Drohobycz i Skole. Uchodźców z tych powiatów wzywa się, aby do tychże wrócili. Co do powrotu do tych powiatów ważne są wydane swego czasu warunki. Według tych warunków korzystają mogą z udogodnień przy powrocie tylko ci uchodźcy, którzy najpóźniej do 21. grudnia 1915 odjadą, względnie najpóźniej do 23. grudnia 1915 u przynależnej władzy powiatowej, względnie władzy policyjnej po powrocie się zgłoszą. W innym wypadku korzystają mogą z tych udogodnień tylko w razie dowiedzonego braku środków. — C. k. starostwo w Cieszynie.

W miesiącu listopadzie zmarli w cieszyńskich szpitalach następujący żołnierze ze Śląska: Jan Żarłok, 42 lat, z Golezowa; Józef Motyka, 19 lat, z Mostów; Eryk Seifter, 19 lat, kanonier z Orłowej; w śl. szpitalu krajowym zmarł legionista Karol Bolesław Waszelewski ze Lwowa; w szpitalu rezerw. zmarło kilku jeńców rosyjskich.

Ograniczenie używania śmietany i mleka. W myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 26. listopada b. r., dz. u. p. nr. 345, nie wolno sprzedawać śmietany wszelkiego gatunku, ani też karmić tłustem mlekiem cieląt i prosiąt, starszych niż 6 miesięcy. Do sporządzania serów nie wolno używać więcej mleka, niż użyto go w przeszłym roku w przeciągu tego samego okresu czasu. Mleka ani śmietany nie wolno używać do fabrycznego sporządzania lodów, czekolady, cukierków, kremów, farb i t. p.

Z sali sądowej. (O sfałszowanie legitymacji kolejowej.) Jan Muroń z M. Ostrawy został przez sąd w Cieszynie skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni za sfałszowanie legitymacji kolejowej, następnie za stawianie oporu pociągającemu go do odpowiedzialności konduktorowi i za pobicie go.

— (Młody włamywacz.) Paweł Hotta, 17-letni robotnik w Trzynie, włamał się dnia 21. września b. r. do kantyny hutniczej, skąd skradł małą żelazną kasę wraz z gotówką i markami na wydawanie potraw ogólnej wartości 236 K 40 h, dalej portmonetkę z 16 K, złoty pierścień i zegarek. Za marki kazał sobie stopniowo wydawać w kantynie potrawy. Sąd cieszyński skazał młodocianego włamywacza na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

— (Surowe ukaranie awanturnika.) Paweł Kantor, robotnik w Krasnej, wyprawiał awantury w gospodzie Adama Steca w Krasnej, wskutek czego został »ładnie« wyproszony »do pola«. Rozłoszczony porwał kamień i rzucił nim przez okno do szynku i tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że nikt nie został skałeczony. Za ten wybryk został pozwany przed sąd i za zbrodnię gwałtu publicznego skazany na sześć miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Składki. W »Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie« złożono: Na ludność polską, dotkniętą wojną gmina Hażlach 50 K; na fun-

Obawe rodzi wypadanie włosów, jako też rzadki porost, lecz większem jeszcze nieszczęściem utrata tej pięknej i naturalnej ozdoby, skutkiem czego człowiek się oszpeca i otrzymuje stary wygląd. Nieszczęście to spotyka zazwyczaj każdego, kto swoich włosów nie pielęgnuje. Radzimy przeto do osiągnięcia bujnego wzrostu włosów używać słynną Fellerę tannochnową pomadę »Elsa«. Tysiące ludzi zachwala jej dobre skutki przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. Czini ona kruchy i rzadki włos bujnym i gębkim, nadaje włosom połysk, wraca pierwotną barwę i zapobiega przedwczesnemu siwieniu. Słoik nr. I. K 1,60, nr. II. (mocn. sorta) 3 K. Doległownia włosów polecamy Fellerę pomadę do włosów, 1 słoik 50 h. Jedynie prawdziwe zamawia się u E. V. Fellerę, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacya).

dusz dla legionistów 30 K; na »gwiazdkę« dla sierot polskich Zuzanna i Katarzyna Kawulówna z Wędrzyni 3 K.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyły w miesiącach październiku i listopada kobiety w Ogródzonej, pobierające zasiłki państwowe, na ręce p. burmistrza Zajonca 15 K 43 h. Datki te złożyły następujące kobiety: Broda Z., Foniok Z., Miech M., Motyka A., Krzywoń A., Mikler M., Stwiertnia H., Korhel H., Miech Z., Guźnar Z., Zarłok J., Rygulska A., Bulandra M., Miklar M., Smolana E., Trojek J., Krupa K., Włoch, Zajonc nr. 12.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie. W ciągu listopada wpłacili członkowie na udziały 2719 K 84 h, zwrócono członkom udziałów 1358 K 80 h, stan udziałów z końcem miesiąca 714.101 K 32 h. Na wkładki oszczędności złożyły strony w ciągu miesiąca 246.962 K 29 h, zwrócono stronom 179.429 K 97 h, stan wkładek oszczędności z końcem miesiąca listopada 6.204.215 K 73 h. Pożyczek udzielono członkom w ciągu miesiąca 199.361 K 83 h, członkowie spłacili 257.834 K 56 h, stan pożyczek, udzielonych z końcem miesiąca 6.473.506 K 98 h.

Na »Macierz Szkolną« w Cieszynie złożyli zamiast telegramu z życzeniami z okazji wesela pp. Leopoldów i Teresy Tokarżów: p. Jerzy Macura, kierownik filii Tow. oszcz. i zal. w Skoczowie 2 K; Józef Jursa w Boguminie 2 K; Fryderyk Kretschmann, dyrektor szkoły ludowej w Dąbrowie 3 K; Ignacy Januszewski w Boguminie 2 K.

— Z okazji otwarcia uniwersytetu polskiego i politechniki polskiej w Warszawie: grono nauczycielskie w Dębówcu 4 K; grono nauczycielskie w Kostkowicach 2 K; grono nauczycielskie w Olbrachcicach 5 K; Związek Polek w Orłowej 10 K; Paweł Łazarz, nauczyciel w Pastwiskach 10 K.

— Z okazji ślubu p. Jerzego Ciencały z p. Siwą zamiast życzeń: Jan Zębok, nauczyciel w Dąbrowie 2 K.

— Zamiast podziękowań za życzenia ślubne: p. Leopold Tokarż, kierownik filii Tow. oszcz. i zaliczek w Frysztacie 20 K.

— Na Dar 3. maja złożyli: p. Franciszek Głombek, rolnik w Olbrachcicach 10 K.

Dalsze datki dla sierot i osierociałych przez wojnę dzieci galicyjskich. Alenka Barzykowska z Pol. Ostrowy z własnej skarbonki 5 K; Jadzia Kłuszyńska z własnej oszczędności 2 K; Kierownictwo szkoły w Ogródzonej, zebrane wśród szkolnej dziatwy 15 K; p. Karol Szkuta z Vines 5 K; p. Józef Majer z Tatabany, Węgry, 4 K; p. Herman Guthertz z Selyp, Węgry, 10 K; razem z poprzednimi 151 K 56 h. — Za całą powyższą sumę zakupiłam na życzenie kierowniczki schroniska krzeszowieckiego, S. Rozalii Pelczar, następujące rzeczy: 6 czapek dla chłopców, 4 kapturki włóczkowe dla dziewczynek, 4 tuziny chusteczek do nosa, 6 koszul dla chłopców, 6 koszul dla dziewczynek, 4 sukienki ciepłe dla małych dziewczynek, 10 spodniczek ciepłych różnej wielkości, 15 par ciepłych pończoch różnej wielkości, 14 par trykotów z rękawami różnej wielkości, 4 pary ciepłych spodenek dla większych chłopców, 4 pary berłaszyków. To wszystko w kilku paczkach odesłałam na ręce kierowniczki schroniska Siostry Służebniczki Rozalii Pelczar do Krzeszowic. — Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości, składam jeszcze raz wszystkim szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze dzięki w imieniu obdarowanych nieszczęśliwych sierot oraz imieniem ks.-bisk. Komitetu »Sekcji opieki nad dziećmi«. — Marya Dyboska, delegatka.

Na »gwiazdkę« dla legionistów. Na listę składkową drowej Kunickiej wpłynęły w dalszym ciągu następujące dary: pp. starościna Bobowski 10 K; dr. Frömel 10 K; dr. Szmidt 5 K; Bazar ludowy 5 K; powiatowa kasa chorych we Frysztacie 10 K; ks. Knyp 4 K; Elżbieta Szopowa, Rosenberg, dr. Verständig, Neufeld po 3 K; aptekarz. Sichy, dr. Mayer, Karol Musiałek, Karol Strzelec, Linzer, Michalska, Hela Węglarzówna, Al. Golasowski, burmistrz Hoffmann, Luftig, dr. Wolf, Marya Wolfowa, Emilia Stern, L. Beer, drowa Cierowa, Obstler, Janicka po 2 K; Brunowska, Haber, Hoffmann Leop., Małysz, Nitkiewicz, Kotrubczyk, Pallówna, Skoczowski po 1 K; Bieller 50 h; N. N. 20 h; razem 98 K 70 h; poprzednio wykazano 136 K, razem zebrano 234 K 70 h.

— Na listę składkową p. Gabrieli Janeczówny z Rychwałdu: Leonard Janeczko 2 K; Józef Fielek 2 K; Gabriel Janeczko 3 K; Marya Janeczówna 1 K 20 h; Gabriela Janeczówna 1 K 20 h; Adolf Szusznik 1 K; Marya Wojnarowska 20 h; Amalia Bartczówna 1 K; Teofil Cichoń 1 K; Józef Adamiec 1 K 20 h; Barbara Cichoniowa 1 K; Wilhelmina Łukszowa 1 K; Tekla Janeczówna 1 K; nazwisko nieczytelne 1 K; Jan Majewski 1 K; N. N. 1 K; Józef Wojtal 1 K; Jan Radwaniak 40 h; Jan Bobak 1 K; Jan Wojtal 80 h; Jakób Urbańczyk 1 K; Tekla Janeczówna 1 K; Wilhelm Kallus 2 K; Anna Janeczko 2 K; Franciszka Glac 1 K; Jan Błażoń 1 K; Edw. Szerenc, kapitan Leg. 5 K; razem 36 K.

— Na listę p. Zofii Michalikówny w Rychwałdzie: Alojzy Polaczek 1 K; Marya Szmuk 40 h; Zofia Lipka 40 h; Rud. Fiszer 40 h; Antoni Górniaszek 60 h; Tekla Górniaszek 40 h; Ch. Landsberger 60 h; Marya Knybel 20 h; M. Tomica 30 h; M. Freissler 2 K; Jaschitz 3 K; Kohn 1 K; Tomasz Wiktor starszy 60 h; Józef Jezyszek 40 h; razem 11 K 30 h.

— Na listę p. Koźdoniówny: J. Giełdanowska 1 K; Anna Koźdoniówna 1 K; ks. Mazurkiewicz 5 K; Teofil Wojtyła 1 K; Marya Koźdoń 1 K; Karol Jurek 1 K; razem 10 K.

— Na listę p. Wróblewnej w Skrzeczoniu: Marya Wróbel 1 K 20 h; Genowefa Wróbel 20 h; J. Schindler 60 h; Marya Hoffowa 80 h; Joanna Kwaśnica 1 K; Aleksandra Wróbel 4 h; Genowefa Wróblewa 21 h; Tomasz

Wróbel 1 K; Karolina Trojnar 1 K; Józef Trojnar 1 K; Józef Błażoń 1 K 40 h; Jeziorska 1 K; Helena Knych 2 K; Samuel Thieberger 1 K; Hammerschlag 2 K; Dworski 2 K; Bromer 1 K; Skrzyszowski 1 K; Szweczyk 60 h; Skulina 1 K; Marya Benda 30 h; Zofia Teichmann 1 K; Curzio Joanna 2 K; Teresa Krejczy 1 K; Józef Langer 1 K; Stanisław Wróbel 1 K; razem 26 K 75 h.

— Z wieczorku, urządzanego w Michałkowicach przez Ligę Kobiet w M. Ostrawie, wpłynęło 77 K 80 h. Koło Ligi Kobiet w Witkowicach wysłało 12 paczek dla legionistów w pole.

— Na listę p. Karola Pustówki w Karwinie złożyli: Fr. Barta 4 K; Julian Halfar 5 K; P. Bura 2 K; Stowarzyszenie spożywcze »Postęp« 5 K; Leon Gomił 2 K; Grün 1 K; B. Mięger 2 K; J. Goldstein 1 K; Sterner 1 K; Kiedroń 1 K; J. Altmann 4 K; Olszakowa 4 K; E. Spilzer 2 K; Franciszek Kuperczak 1 K; Wilhelm 2 K; Helena Folwarczna 50 h; Barber 3 K; »Unia górników« w Karwinie Maroszczyk 2 K; Sebera Teodor 20 h; razem 45 K 70 h.

Z Bogumina. Dnia 8. b. m. urządzili amatorzy z Bogumina w Skrzeczoniu przedstawienie amatorskie, na którego program złożyły się 3 sztuki, a mianowicie dramat Libańskiego »W katordze« i dwie wesołe. Gra amatorów podobna była się nadzwyczaj publiczności, która mimo bardzo nieodpowiednio dobranego terminu przedstawienia zebrała się stosunkowo bardzo licznie. (Za minimalne wstępy wybrano 87 K 10 h.) Czysty dochód koło 60 K w całości został oddany na skrzeczoną polską ochronkę, ten tak ważny tutaj posterunek narodowy. Obecnie amatorzy bogumińscy pracują nad przygotowaniem 5-aktowego dramatu Korzeniowskiego »Cyganie«, który zamierzają odegrać w drugie święto Bożego Narodzenia w sali p. Zankra w Boguminie-dworcu.

Z Jabłonkowa. W piątek, dnia 10. b. m. zmarł po długich cierpieniach w 78. roku życia ś. p. Adam Śniegoń, ogólnie szanowany obywatel i właściciel realności w naszym mieście. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę po południu przy bardzo licznym udziale publiczności z miasta i okolicy.

Rozmaitości.

Zboże z Rumunii. »Lokal-Anzeiger« dowiadyduje się, że mające być przez państwa centralne zakupione zboże wynosi 20.000 wagonów pszenicy, 10.000 wagonów kukurydzy, 7500 wagonów jęczmienia, 5000 wagonów owsa, 2500 wagonów grochu, 5000 wagonów fasoli. »Berl. Tageblatt« dodaje do tej wiadomości co następuje: Zawarcie układu z Rumunią może być samo w sobie pożądane; lecz osobnego zadowolenia u nas nie odczuje się, już dlatego, że żądane przez Rumunię ceny są o wiele za wysokie. Widocznie w Rumunii uważają, że należało wykorzystać okoliczności, aby zdobyć sobie nadmierne »zyski wojenne«.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Wychodzący w Lublinie »Dziennik rozporządzeń c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego« (nr. 1) zamieszcza następujące rozporządzenie c. i k. naczelnej komendy armii: »W poszczególnych obwodach dawnych rosyjskich gubernii lubelskiej i chełmskiej utrzymuje się te granice, które istniały przed utworzeniem gubernii chełmskiej w r. 1912. Nowego podziału obwodów, ustanowionego przy utworzeniu gubernii chełmskiej na mocy rosyjskiej ustawy z r. 1912, a w praktyce dotychczas w życie nie wprowadzonego, c. i k. zarząd wojskowy nie uwzględni.«

Usuwanie pisma cyrylskiego. Dziennik ustaw dla Bośni i Hercegowiny ogłasza rozporządzenie, którym zaprowadza we wszystkich tamtejszych urzędach wyłączne używanie pisma łacińskiego, — również w wszystkich zakładach

szkolnych z serbsko-kroackim językiem wykładowym ma być w nauce zastosowane wyłącznie pismo łacińskie. Używanie cyrylicy ogranicza się wyłącznie do nauki religii serbsko-nieunickiej.

Rekwizycja dachu kościelnego. Jak donosi »Goniec Wielkopolski«, w Boguszycach w Księstwie Poznańskim, wskutek konfiskowania miedzi, zdjęto z tamtejszego kościoła częściowo dach miedziany i oddano go na użytek zarządu wojskowego. Wysokość odszkodowania dotąd nieznana. Dach sporządzono tymczasem z dachówek.

Nieodzowny środek dla żołnierzy. Dr. Richtera »Anker-Liniment. Capsici compos.« zastępuje »Anker-Pain-Expeller« i jest wielokrotnie wypróbowanym środkiem domowym, którego powszechnie używa się ze zadziwiającym skutkiem do nacierania przy reumatyzmie, przebiegniach, porażeniu, postrzale (ischias), bólach w krzyżu i t. d. Nadzwyczajne rozpowszechnienie tego środka jest najlepszym dowodem doskonałości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza, a przez to są narażeni na przeziębienia, jak n. p. żołnierze, ekonomi, rolnicy, gajowcy, górnicy, wychodźcy sezonowi i t. d., zwłaszcza także turyści i wycieczkowcy i w ogóle podróżujący. Dla żołnierzy w polu jest Anker-Liniment. niezastępnym środkiem; można go wygodnie posłać jako list polowy. Otrzymać można w aptekach lub wprost z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem«, Praga, I., ul. Elżbiety 5. Codzienna wysyłka.

(Gdy się przeziębimy), objawiają się w członkach zarodki trujące z przeziębienia, które nam bole sprawiają. Gdy się przepracujemy, tworzą się w członkach szkodliwe zarodki ze zmęczenia, które są przeszkodą dla czynności muskularnych. Tak jadowite zarodki z przeziębienia, jak i szkodliwe zarodki ze zmęczenia usuwa się szybko tudzież pozbawia się siły do działania, gdy ręce i nogi masujemy Fellerą kojącym bole, wzmacniającym muskulaturę i ściągającym fluidem z esencji roślin z marką »Elza«. 12 flaszek za 6 K posyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubička, centrala nr. 322 (Kroacja). Zalecają go liczni lekarze w przeszło 100.000 listach dziękczynnych. (n)

Znakomite wypróbowane dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłepszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrach, influncy, przy bólach gardła, płazie i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capaci compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Flaszka K — 80, 1.40, 3.—

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNI. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU * Z FILIĄ W DZIEDZICACH

działa pożyczek na hipotekę i wekła na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

I płać od nich

1 2 0

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○○○○○○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Kasa z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — h

kwartalnie 3 » 50 »

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — h

kwartalnie 3 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze wprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkunastu umieszczeniu znaczniej taniej.

Rocznik 68.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 17. grudnia 1915.

Nr. 101.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącej się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wyparcie Francuzów i Anglików z Macedonii. - Zajęcie Dojranu i Gewgeli.

Wojna austriacko-włoska.

Bezskuteczne ataki włoskie.

Wiedeń, 13. grudnia. Urzędowo donoszą: W Tyrolu strzela włoska artyleria na umocniony obszar Lardaro, jak i na nasze pozycje koło Rivy, Rovereto i na Col di Lana.

W Judikaryi stara się nieprzyjacielska piechota zbliżyć. Na wyżynach na wschód od doliny zaatakowała, ale została odparta. Koło przyczółka mostowego Gorycia odbyły się walki armatnie i minowe. Nieprzyjacielska próba ataku na szczyt na północny wschód od Oslavii została rychło zatrzymana.

Wiedeń, 14. grudnia. Urzędowo donoszą: Działalność Włochów w Judikaryi trwa dalej. Odosobnione mniejsze ataki nieprzyjaciela odparto.

Część Gorycyi, leżąca nad drogą do St. Peter, znajdowała się znowu w ogniu artyleryjskim.

Wiedeń, 15. grudnia. Urzędowo donoszą: Na włoskiej widowni boju położenie niezmiennione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmiennione.

Wiedeń, 13. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskim terenie wojennym niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 14. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju nic nowego.

Wiedeń, 15. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Straty Rosyan nad Strypą.

Wiedeń, 14. grudnia. »Sonn- und Montagszeitung« zamieszcza następujące sprawozdanie swego korespondenta wojennego Waldmanna z dnia 12. b. m. o godz. 6,40 wieczór:

Z rosyjskiego frontu od szeregu dni nie donosi się nowych szczegółów, aczkolwiek walki artyleryi i lotników od nieudanej próby rosyjskiej przełamania frontu pod Siemikowcami we wschodniej Galicyi nie ustały. Również dniem i nocą odbywają się mniejsze ruchy piechoty.

Na wschód od Strypy zostały stanowiska rosyjskie wskutek działania straszliwych mrozów i okropnych zawieruch cofnięte nad Seret, prawdopodobnie z tego powodu, że odpowiednio urządzenie stanowisk na zimę — w ogniu niemieckich i austriackich wojsk — było rzeczą niemożliwą. Zawieje śnieżne pokrywały całe pole walk, a gdy potem przyszyły jeszcze straszliwe mrozy, które dochodziły za dnia do 20—30 stopni zimna, zalogi wysuniętych przednich linii rosyjskich ginęły z mrozu, nie znajdując żadnego schronienia w swych nieopalonych i wilgotnych rowach.

Nakazany odwrót Rosyan z linii Strypy nad Seret, gdzie mieli przygotowane zimowe stanowiska w gęstych osadach nad Seretem, umożliwił c. i k. wojskom, które tworzyły lewe skrzydło armii Pflanzer-Baltin, łącząc się z niemieckimi wojskami armii Bothmera, przesunąć swe stanowiska i przed przygotowaną już na zimę, umocnioną linią Strypy, obsadzić i rozbudować nowe stanowiska. Odwilż, jaka nastąpiła w ostatnich dniach wskutek ciepłych wiatrów, ułatwiła prace, jako też odwodnienie rowów strzeleckich, wypełnionych wskutek topnienia śniegu wodą.

Straty, jakie ponieśli Rosjanie wskutek niezwykłych mrozów, były bardzo wielkie. W jednej wsi Dobropole, na północny wschód Buczacza, zamarzło 800 Rosyan, a w opuszczonych przez nich pozycjach znaleziono jeszcze 300 zwłok nieopógrzebanych.

Obecnie udało się także zająć kilka wysuniętych naprzód punktów oparcia Rosyan, znajdujących się przed ich nowymi pozycjami. — Jasne przejrzyste powietrze ułatwia działalność artyleryi i lotników, która w ostatnich dniach stała się znacznie intensywniejsza.

Wojna austriacko-serbska.

Walki pościgowe w Czarnogórze.

Wiedeń, 13. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki pościgowe w północno-wschodniej Czarnogórze trwają normalnie dalej. Koło Korito wzięto 800 jeńców do niewoli, koło Ipeku zabrano znowu 12 dział serbskich.

Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami obóz koło Berany.

Wiedeń, 14. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południe od Plevlji wojska nasze wzięły szturmem czarnogórskie pozycje na Vrana Gora.

Na obszarze na północ od Berane ujęliśmy znowu 2300 jeńców.

Moslemowie i Albańczycy przeciw Czarnogórcom.

Wiedeń, 15. grudnia. Urzędowo donoszą: Austro-węgierskie siły bojowe gen. Kövessa, posuwające się z Plevlji, zajęły wczoraj także w całej szerokości czarnogórskie pozycje na południe od Vrana Gory. Jedna kolumna przedarła się w pościgu aż do wąwozu Tary i rozbiła koło Glibaci nieprzyjacielski batalion. — Inne wojska doszły aż do Grabu.

Na wyżynach bezpośrednio na wschód od Berane znajdują się w walce z Czarnogórcami obok naszych oddziałów także Moslemowie i Albańczycy.

Liczba ujętych wczoraj jeńców: 340 żołnierzy i 150 obywateli do broni.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Ucieczka króla Piotra.

Budapeszt, 13. grudnia. »Pester Lloyd« donosi z Sofii: O ucieczce króla serbskiego Piotra opowiadają, że przez Albanię transportowano go na noszach, gdyż król nie mógł już jechać konno. Przez kilka dni ukrywał się król w pobliżu wojsk bułgarskich.

Serbskie niedobitki.

Według gazety greckiej »Nea Himer« generalny sztab serbski czyni na terytorium albańsko-czarnogórskim przygotowania do przeprowadzenia ogólnej reorganizacji armii serbskiej. W najbliższych dniach mają zostać zaciągnięci pod broń wszyscy zdrowi chłopcy 15- i 16-letni. W taki sposób stworzono by ponownie armię, wynoszącą około 150 do 170 tysięcy wojska. Artyleryę, oraz kawalerię ma dostarczyć czwórporozumienie. Włochy zaś przysłyby przez wylądowanie w Albanii własnego korpusu ekspedycyjnego. Pismo greckie wyraża powątpiewanie, czy to wszystko da się przeprowadzić w praktyce.

Wojna bułgarsko-serbska.

Pościg w kierunku na Elbassan.

Sofia, 13. grudnia. Urzędowy komunikat o operacjach z 12. grudnia: Ostatnie resztki ar-

mii serbskiej, cofające się przez Monastyr—Ochrydę—Strugę do Albanii, cofnęły się po klęsce koło Ochrydy na lewy brzeg Czarnego Drinu, po zniszczeniu wszystkich mostów.

Dzisiaj z brzaskiem dnia wojska nasze przekroczyły Drin na północ od Strugi, zaatakowały energicznie Serbów, przyczem ujęły 400 jeńców i zdobyły 3 działa. Pościg prowadzi się w kierunku na Elbassan.

Po wypędzeniu Anglików i Francuzów nie ma obecnie żadnego nieprzyjacielskiego żołnierza na terenie macedońskim. Pościg za nieprzyjacielem chwilowo wstrzymano.

Wojna czwórporozumienia z Bułgarią.

Pobita armia czwórsojuszu wynosiła 170.000 ludzi z 810 działami.

Sofia, 13. grudnia. Urzędowy komunikat o operacjach z dnia 12. grudnia: Dzień 12. grudnia będzie historycznym dniem dla armii bułgarskiej i dla bułgarskiego ludu. W dniu tym obsadziła nasza armia ostatnie trzy miasta, które znajdowały się w ręku nieprzyjaciela, a mianowicie: Doiran, Gewgeli i Strugę. Zwycięzonym już Serbom i Francuzom zadano ostatnie ciosy na brzegu jeziora Doiran i jeziora Ochrydy. Macedonia jest obecnie zupełnie uwolniona, żaden nieprzyjacielski żołnierz nie znajduje się więcej na macedońskiej ziemi.

Operacje w owych dniach odbyły się następująco: Po wczorajszej klęsce Anglików i Francuzów, przez przerwanie ich centrum, cofnął się przeciwnik na neutralny teren grecki, ścigany aż do granicy greckiej. Około południa zajęto Doiran. Wojska nasze przyjęto przy wkroczeniu entuzjastycznymi okrzykami na cześć króla i obrzucono kwiatami. Ujęci tutaj jeńcy, zabici i ranni należą głównie do dziesiątej i 22. dywizji angielskiej, które zostały zupełnie zniszczone. Przy odwrocie pozostawili działa, karabiny i amunicję. Łupy dopiero oblicza się. 200 jeńców ujęto.

Kolumny nasze, ścigające Francuzów na prawym brzegu Wardaru, odparły przeciwnika na teren grecki. O godz. wpół do 5. po południu zajęliśmy Gewgeli. Francuzi przy odwrocie podpaliłi dworzec kolejowy, koszarę i szpital i wysadzili w powietrze most żelazny na Wardarze. Sprawiedliwość wymaga stwierdzenia, że Francuzi walczyli o wiele dzielniej niż Anglicy.

W dotychczasowych operacjach przeciw nam brała udział cała armia ekspedycyjna czwórsojuszu, a mianowicie 97.000 Francuzów i 73.000 Anglików, z 600 działami polnemi, 130 działami góorskimi i 80 ciężkimi haubicami.

Bułgarzy na granicy greckiej.

Soloniki, 14. grudnia. Agencja Havasa donosi: Bułgarzy obsadzili pozycje na granicy greckiej. Na razie panuje spokój.

Medyolan, 14. grudnia. »Corriere della Sera« w depeszy z Salonik potwierdza, iż Francuzi i Anglicy opróżnili ostatni skrawek ziemi serbskiej i stoją obecnie na terytorium greckim, na południowy zachód od jeziora Doiran. Bułgarzy stanęli na granicy greckiej.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Drobne walki.

Berlin, 13. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Grupa wojsk gen.-marszałka polnego Hindenburga: W rozmaitych punktach odbyły się drobne walki wysuniętych naprzód posterunków z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi, przyczem udało się Rosyjanom znieść mały niemiecki posterunek.

Grupa wojsk gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Bezskuteczny atak na naszą pozycję koło Wulki na południe od jeziora Wygonowskiego kosztował Rosyan około 100 ludzi w krwawych stratach i jeńcach.

Grupa wojsk gen. Linsingena: Nic nowego.

Berlin, 14. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 15. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wschodniej widowni boju nic nowego. Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Zajęcie Doiran i Gewgheli.

Berlin, 13. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie nie doznało istotnej zmiany. U armii gen. Kövessa sprowadzono wczoraj przeszło 900 jeńców. Koło Ipeku zdobyto 12 nowoczesnych dział, które Serbowie tam zakopali. Poza naszym frontem ujęto przeszło 1000 rozproszonych Serbów.

W Macedonii armia gen. Todorowa zajęła Doiran i Gewgheli. Ani jeden Francuz lub Anglik nie znajduje się na wolności na ziemi macedońskiej. Niemal dwie angielskie dywizje zostały w tych walkach zniszczone.

2500 jeńców w Czarnogórze.

Berlin, 14. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na południowy zachód i południe od Plevli wojska austro-węgierskie zachwiały ponownie nieprzyjaciela. Tam i we wschodnio-czarnogórskich górach ujęto 2500 jeńców.

Berlin, 15. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na południowy zachód od Plevli wyparto nieprzyjaciela poza Tare, a dalej na wschód poza linię Grab—Rodarevo. Ujęto kilkuset jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 13. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na zachodnim terenie wojny nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Berlin, 14. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na zachodniej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Masowe walki lotnicze we Francji.

Zniszczenie czterech samolotów nieprzyjacielskich.

Berlin, 15. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na froncie nie zdarzyło się nic szczególnej wagi.

Angielski parowiec, który 12. grudnia osiadł na mieliźnie na wysokości La Parne, został zaatakowany wczoraj przez naszych lotników z widocznym skutkiem.

Nieprzyjacieli, który wyprowadził kilka eskadr lotniczych w stronę Papaume, Beronne do Lotaryngii i na Müllheim (Baden), stracił w walce napowietrznej, lub wskutek ognia naszych dział ochronnych 4 samoloty, w tem 1 wielki samolot z dwoma motorami.

Naczelne dowództwo armii.

Niekarność Venizelosa.

»Die Zeit« podaje następujący telegram c. k. Biura korespondencyjnego:

Venizelos ogłasza w »Times« odpowiedź na ostatnie oświadczenie króla Konstantyna, gdzie omawia stanowisko Grecji wobec Serbii i życzenia Grecji odnośnie do Tracji i Małej Azji. Venizelos oświadcza, że Grecja była układowo zobowiązana udzielić Serbii pomocy; a gdyby to nawet nie zachodziło, to jest to wielkim błędem, że Serbię pozostawiono jej losowi. Wystąpienie Grecji byłoby sprzymierzonym zapewnić przewagę wojskową na Bałkanie; byłoby wówczas możliwem uwolnić Greków z niewoli tureckiej a przez wcielenie nowych obszarów w Małej Azji i Tracji jako też Cypru stworzyć Wielką Grecję. Król przeceniał niebezpieczeństwo wojenne a nie miał prawa usuwać ministrów i rozwiązywać parlamentu. Venizelos oświadczył dalej, że jest monarchistą konstytucyjnym i że uważa za swój obowiązek, dać się wybrać na posła przy najbliższych wyborach i

protestować przeciw sposobowi, w jaki się te wybory przeprowadza.

Korespondent »Timesa« przedłożył te oświadczenia Venizelosa królowi Konstantynowi, a ten zgodził się na ich ogłoszenie drukiem.

Ameryka a Austro-Węgry.

W sprawie zatopienia »Ancony«.

»Frankf. Ztg.« donosi z Paryża: Agencja Havasa ogłasza urzędowo z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do Austro-Węgier notę z powodu zatopienia parowca »Ancona«.

Stany Zjednoczone domagają się całkowitego potępienia tego czynu, ukarania komendanta łodzi podwodnej i innych odpowiedzialnych osób, odszkodowania dla rodzin zatopionych obywateli amerykańskich, jako też zapewnienia, że tego rodzaju wypadki już się więcej nie powtórzą.

Minister spraw zewnętrznych wystosował dnia 14. b. m. do posła Stanów Zjednoczonych odpowiedź na notę amerykańską. Oświadcza w niej, że rząd austro-węgierski nie ma dostatecznego powodu, aby komendantowi łodzi podwodnej przypisać winę, że co do zatopienia »Ancony« ma własne zapatrywanie odmienne od amerykańskiego, że wreszcie co do odszkodowania gotów w zasadzie rozpocząć rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych, jeżeli żądanie to prawnie uzasadni.

Konsul austro-węgierski w Nowym Jorku.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał odwołania generalnego konsula austro-węgierskiego w Nowym Jorku Aleksandra Rubera v. Peredek.

Wystąpienie Grecji?

Bukareszt, 15. grudnia. »Rumanil«, organ Take Jonescu, twierdzi, że król Grecji zobowiązał się zaatakować wojska angielsko-francuskie bez względu na skutki, jakiego to pociągnęło dla Aten i miast nadbrzeżnych greckich.

Lugano, 15. grudnia. »Corriere della Sera« donosi: Grecki sztab generalny postanowił nie stawiać oporu wojskom bułgarskim, niemieckim i austro-węgierskim, gdyby zechciały przekroczyć granice Grecji. — Wskutek tego nie ulega już wątpliwości, że armie sprzymierzone odbywać będą pościg za wojskami angielskimi i francuskimi na terytorium greckim.

Włochy biorą udział w akcyi bałkańskiej?

»Nat.-Ztg.« donosi z rosyjskiej granicy: Ze sprawozdań rosyjskich znawców wojskowych widać, że we Włoszech odbywają się teraz wielkie transporty wojsk. Nagromadzone w Bolonii znaczne oddziały rezerwowe odtransportowuje się na południe. Dalej odchodzą codziennie do Brindisi i Bari długie pociągi z amunicją i prowiantem. Nie można już wątpić, że Włochy teraz (czy nie za późno? Przyp. Red.) wkroczą czynnie na Bałkanie. Przeciw austro-węgierskim łodziom podwodnym zarządzono rzekomo szczególne środki bezpieczeństwa.

Natomiast należy oczekiwać znacznego osłabienia walk nad Soczą. Na linii Tagliamento tysiące robotników przygotowuje wielkie urządzenia obronne; nowe forty są o 45 km poza dotychczasowym frontem. (W ten sposób Włochy pośrednio usiłują przygotować opinię na ewentualne swoje cofnięcie się. Przyczyną tegoż będzie jednak nie tyle spóźniona akcja na Bałkanie, co ciągi, otrzymane nad Soczą. — Przypisek Red.)

Działalność łodzi podwodnych.

Berlin, 13. grudnia. Biuro Wolffa cytuje doniesienia dzienników angielskich o trudnościach akcji angielskich łodzi podwodnych na morzu Bałtyckim i na morzu Marmara, co wprawdzie nie pozwala wnosić o całkowitem zaniechaniu akcji angielskich łodzi podwodnych na morzu Bałtyckim, to jednak pozwala wnosić o tem, że w angielskich kołach fachowych są przygotowani na dalszy jeszcze zawód w tym kierunku.

Temu niepowodzeniu angielskiemu należy z zadowoleniem przeciwstawić trwale skuteczną działalność niemieckich i austro-węgierskich łodzi podwodnych, które same tylko zatoniły dotychczas pięćset osm okrętów, które razem miały 917.819 ton pojemności.

Naokoło Salonik.

Kopenhaga, 15. grudnia. Korpus ekspedycyjny znajduje się, według ostatnich wiadomości paryskich, między Wardarem i Węgoroi, na północ od Gewgeli, czyli zupełnie na greckim terenie. Niemiecki i austriacki konsul i niemieccy mieszkańcy przygotowują się do odjazdu z Salonik.

Ługano, 15. grudnia. Do »Stampy« donoszą z Salonik: Cały materiał wojenny czwórsojuszu sprowadzono na teren operacyjny Salonik. Odwrót sprzymierzonych odbywał się cudownie i to tak szybko, że Bułgarzy z pewnością ich nie dogonią. Także greckie wojsko cofa się między Doiranem i Salonikami. Poddani mocarstw centralnych, Bułgari i Turcy wyjechali już z Salonik.

Genewa, 15. grudnia. Według depeszy ateńskiego specjalnego sprawozdawcy »Petit Journalu« sprzymierzeni fortyfikują gorączkowo ważniejsze miejsca na terytorium greckim dla ochrony swego odwrotu do Salonik. Odwrót Serbów w głąb Salonik trwa dalej. Trzy serbskie dywizje, które należą do frontu północnego, znajdują się obecnie na terenie Elbassanu i Tirany.

Kitchener zapowiada jeszcze 2 lata wojny.

Ateny, 13. grudnia. Organ rządu »Neon Asty« donosi, że Kitchener podczas swego ostatniego pobytu w Atenach wyraził się, że sprzymierzeni byli dotychczas niedostatecznie uzbrojeni. »Wojna rozpocznie się jednak naprawdę dopiero na wiosnę 1916 i będzie trwać 2 lata.«

Oświadczenie to Kitchenera jest jednym powodem więcej — jak dodaje »Neon Asty«, — aby usprawiedliwić politykę neutralności Grecji, której nie wolno już teraz wyczerpywać sił swoich.

Socjaliści polscy mają wstąpić do Koła Polskiego.

Celem ustalenia stosunku między Naczelnym Komitetem Narodowym (N. K. N.) a Kołem Polskim mają socjaliści polscy wstąpić do Koła polskiego. Dotyczące oświadczenie uchwalili już socjaliści polscy. Dalej donoszą, że zwolennicy posła Stapińskiego, którzy co prawda w kwestyi solidarności jeszcze się nie oświadczyli, również wstąpią do Koła polskiego. Dnia 20. b. m. mają być dalej prowadzone rokowania przywódców stronnictw dla ustalenia stosunków odnoszących na zasadzie pewnych przedłożeń i według wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzą one wkrótce do pomyslnego rezultatu.

W związku z zapowiedzianym zjednoczeniem stronnictw ma też być ustanowiona w Królestwie Polskim »Rada Narodowa«.

Uzasadnione są widoki, że zakończenie układów nastąpi jeszcze przed Nowym rokiem i że konserwatywne stronnictwo podolskie również zgodzi się na ponowne wysłanie swoich delegatów do N. K. N., z którego ci w zeszłym roku z powodu niemiłych różnic politycznych wystąpili.

Zbliża się Nowy Rok!

Z końcem roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcieli byśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenia w 100. pułku piechoty. Między innymi odnaczeni zostali w 100. p. p.: srebrnym medalem waleczności I. kl.: chorąży rez. Fryderyk Steffek, sierżanci Karol Bura i Karol Jaś, plutonowy tyt. Alojzy Balcar i kaprale Franciszek Latocha, Alojzy Foldyna i Ad. Wilczek; srebrnym medalem waleczności II. kl.: kadet asp. Jan Fójcik, sierżant Franciszek Herma, kaprale tyt. plutonowi: Karol Baron, Karol Bulowski, kaprale: Józef Suszka, Alojzy Wałoszek, szeregowcy: Franciszek Sobek, Jan Skulina, Romuald Nalepa, Józef Grzybek; brązowym medalem waleczności: sierżant rez. Gust. Berger, podoficer rachunkowy Jan Kalina, plutonowy Antoni Dziadek, Paweł Molin, Franciszek Wawrzyczek, kapral Franciszek Wojnar, szeregowcy Karol Białonczyk, Paweł Kozielec, Paweł Niedoba, Rudolf Mucina, Jerzy Sikora i Paweł Żabka.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 19. grudnia grono nauczycielskie udzielać będzie o godz. 10. w sali obok kancelarii dyrekcji Szan. P. T. Rodzicom i Opiekunom uczniów szczegółowych wyjaśnień o ich zachowaniu i postępach w II. okresie konferencyjnym.

Sekretariat katolicki w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu udziela bezpłatnej rady w sprawach gospodarczych, podatkowych, przemysłowych, wojskowych i t. d. i sporządza wszelkie prośby i podania. Tam również przeglądać można urzędowe listy strat i otrzymać wiadomości o rannych żołnierzach. Wszyscy, którzy zwracają się do nas listownie po wiadomości o żołnierzach, muszą podać: imię i nazwisko, szarżę, kompanię, rok urodzenia, wieś i powiat przynależności i datę dnia, kiedy żołnierz ostatni raz z pola pisał. Nadto każdy pytający się musi dołączyć markę za 20 h na koszt korespondencji.

Pisanie listów do jeńców w Rosji przynosi niejednemu dużo trudności i kłopotów, gdyż nie umie pisać adresu po rosyjsku, a doświadczenie uczy, że list z rosyjskim adresem najpewniej dochodzi na miejsce przeznaczenia. Podpisany umie pisać po rosyjsku. Niniejszem donosi, że każdemu czytelnikowi »Gwiazdki Cieszyńskiej« chętnie i bezinteresownie usłuży pisaniem adresu jedynie za zwróceniem kosztów pocztowych. — Ks. Jan Warzecha, poczta Łazy.

Obrót pakietowy z Węgrami. Od 15. do 17. grudnia b. r. włącznie można nadawać paczki do Węgier bez ograniczenia. Z dniem 18. grudnia 1915 począwszy wolno znowu jednemu nadawcy dziennie tylko najwyżej 10 paczek do Węgier nadawać.

Powrót uchodźców do Galicji i do Bukowiny. Dodatkowo otworzone zostały następujące powiaty polityczne, należące do ścisłego obrębu wojennego do powrotu uchodźców, a mianowicie: Przemyślany, Bohorodczany, z wyjątkiem gminy Solotwiny, Bóbrka, Stryj, Kałusz i miasto Lwów. Uchodźców z tych obrębów wzywa się, aby tam wracali. Co do powrotu do tych obrębów ważne są oprócz wydanych swego czasu warunków jeszcze następujące warunki: Paszporty wystawione do powrotu opatrzone być muszą klauzulą do podróży do »ściślejszego obrębu wojennego« i podaniem, że właściciel paszportu wraca jako uchodźca do urzędowo wolnego swego powiatu. Oprócz paszportu podróżnego potrzebują powracający uchodźcy jeszcze pozwolenia c. i k. Komendy przełożonej na przekroczenie granicy ścisłego obrębu wojennego. Ze względu na potrzebę do tego dłuższego czasu ustala się termin do powrotu na 5 tygodni. Uchodźcy z wymienionych powiatów korzystać mogą według tego tylko wtedy, jeżeli najpóźniej do 11. stycznia 1916 u swej przełożonej władzy politycznej lub policyjnej w Galicji po powrocie się zgłoszą. Co do uchodźców powracających do Lwowa, to muszą oni przy wyrabianiu sobie paszportów wykazać się poświadczeniem, że w ostatnich 12 miesiącach szczepieni byli. — C. k. starostwo w Cieszynie.

Listy przesyłkowe i opłata paczek do Wiednia. Ze względu na obecne stosunki ruchu musi się w czasie do 31. grudnia b. r. dodawać do każdej paczki, przeznaczonej do Wiednia, osobny list przesyłkowy. Należitości, przypadające za te paczki, muszą być uiszczone przy nadaniu.

Zgon. Na włoskiej widowni boju odniósł ciężkie rany nadporučnik w stos. ew. Otokar

Rothe, powiatowy komisarz w Freudenthal, a były komisarz starostwa w Cieszynie; wskutek ran zmarł dnia 8. b. m. w 41. roku swego życia i został pochowany dnia 10. b. m. w Gorjensko. Msza św. za spokój duszy poległego odbędzie się we Fryszacie w sobotę, dnia 18. b. m. o godzinie ½9. rano. Zmarły był odznaczony »Signum laudis«.

Jeńcy rosyjscy przy robotach w Bielsku. Miasto Bielsko wyjednało sobie rosyjskich jeńców do wykonywania różnych robót miejskich, ponieważ większość dawnych robotników miejskich została powołana do pełnienia służby wojskowej. Jeńców jest tam 56, a wykonują następujące roboty: naprawiają brzegi na targowisku bydłecem, czyszczą ulice, naprawiają drogi i t. p.

Spadek cen świń na targu wiedeńskim. Na targu wiedeńskim w dniu 14. b. m. ceny świń tucznych spadły o 10 do 30 K na centnarze metrycznym żywej wagi. Tylko ceny świń młodych, mięsnych utrzymały się na dawnej wysokości. Ponieważ ceny spadają już od dłuższego czasu, obniżyły się one już dosyć znacznie. Za najlepsze gatunki świń tuczonych płać obecnie 460 K za 100 kg.

Z sali sądowej. (Ciekawe orzeczenie w sprawie podbijania cen.) Paweł Cienciąła, właściciel gruntu w Hażlachu, Marya Pszczółka, właścicielka gruntu w Ogródzkiej i kupcy cieszyńscy: Pinkus Lang, Jan Kowalik, Józef Nowak, Zuzanna Oszełda stawali z końcem listopada b. r. przed sądem w Cieszynie, oskarżeni o podbijanie cen, a mianowicie, że z końcem września sprzedawali 1 kg kapusty po 13 h, względnie 14 h, a kilogram ziemniaków po 16 h. Wspomniani wyżej właściciele gruntu przyznali, że takie ceny żądali, ponieważ były to w tym czasie ogólnie panujące ceny i byli tego przekonania, że i im wolno chyba tak sprzedawać. Sędzia Velgo uznał ich jednak za winnych co do podbijania cen i skazał ich oboje na grzywnę po 80 K, uzasadniając wyrok tem, że wprawdzie we wrześniu była ustanowiona najwyższa cena na ziemniaki w kwocie 15 h za kg, ale z drugiej strony z wyjaśnień, udzielonych w tym względzie przez starostwo, wynika, że cena ta odnosi się jedynie do cen targowych, a nie należy jej uważać za cenę ogólnie obowiązującą; wspomniani właściciele gruntów są jednak sami producentami ziemniaków i nie mogą przytoczyć żadnych osobliwych kosztów, któreby usprawiedliwiały wyższą cenę. Na tej samej zaś podstawie zostali uwolnieni wszyscy wyżej wspomniani kupcy, ponieważ oni są tylko handlarzami pośredniczącymi i sami nabyli ziemniaki po 14 h, względnie 15 h, a rzeczoznawca sądowy orzekł, że muszą żądać przynajmniej o 2 h więcej na kg, aby wyszli na swoje.

— (O mięso z gruźlicznej krowy.) W sierpniu b. r. zabito w miejskiej rzeźni gruźliczną krowę. Miejski weterynarz Siersch uznał mięso za nie do użycia i w wysokim stopniu zdrowiu szkodliwe; dlatego zajęto je i kazano oprawcy miejskiemu zniszczyć. Oprawca Nippe mięsa jednak nie zakopał, tylko zużył je częścią dla siebie, częścią zaś sprzedał wraz z żoną znajomym. Obecnie małżonkowie Nippe stawali przed sądem, oskarżeni o przekroczenie przeciw ustawie o środkach spożywczych. Oboje przyznali się do winy i zostali skazani: on na miesiąc ostrego aresztu, ona na 14 dni.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Paweł Smyczek, wikary w Dąbrowie, nieprzyjęte przez ks. K. Olszaka, aktuarusza i proboszcza w W. Kończycach, honorarium 20 K; p. Jan Piasecki, górnik w Przywozie 2 K; ks. Alojzy Gałuszka, proboszcz w M. Kończycach, zamiast światła na grób rodziców 5 K; p. Anna Matuszek w Cieszynie 10 K; dr. Leon Wolf, koncypient adwokacki we Fryszacie 4 K; Urząd parafialny w W. Górkach 5 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Jabłonkowie, zamiast życzeń świątecznych 3 K; ks. Leopold Biłko w Dziedzicach, zamiast podarunków na »gwiazdkę« 10 K; ks. Andrzej Kaczmarzski w Cieszynie 8 K; p. Jan Roik w M. Ostrawie 4 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie, zamiast życzeń

świętecznych 10 K. Wydział »Opieki« składa ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!« i uprasza o łaskawe hojne datki na Internat z okazji świąt Bożego Narodzenia. Czasy obecne wymagają wprawdzie ofiarnej dłoni na różne cele; zamiast gratulacji świątecznych i życzeń noworocznych zechcą wszyscy przyjaciele i dobrodziejcy naszej młodzieży, kształcącej się w polskich zakładach a mieszkającej w Internacie, złożyć choć skromny datek, za który z góry szczerze dziękujemy.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej wojną, złożyli: N. N. z Jabłonkowa 2 K; p. Antoni Hess, rolnik w D. Międzyrzeczu 10 K; p. Anna Nowak w Ropicy 20 K; ks. Andrzej Kaczmarzski w Cieszynie 5 K.

Na głodnych braci w Warszawie złożyli: p. Anna Nowak w Ropicy 20 K; ks. Andrzej Kaczmarzski w Cieszynie 5 K.

Na osierocone dzieci galicyjskie złożyli: Anna Nowak w Ropicy 10 K.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożyli: p. Andrzej Kotula w Bystrzycy 10 K; Urząd parafialny w W. Górkach 5 K; Urząd parafialny w Łąkach 20 K.

Dary i datki na urządzenie »Polskiej Wili« dla przebywających w szpitalach cieszyńskich legionistów nadesłały w dalszym ciągu następujące osoby: ks. Zaborcecki 2 K; p. dr. med. Marya Bilowicka 5 K; p. Bielańska 2 K; p. drowa Buzkowa z Dąbrowej 10 K i 200 papierosów; pp. Michalscy z Zebrzydowic 20 K; p. Kuczerowa z Krasnej 2 K; osoba nie chcąc być wymienioną 10 K; p. dr. Grodyński 400 papierosów; p. Marya Ledóchowska 4 kg maki, 1 kg. cukru, 3 butelki wina owocowego, 10 jaj i trochę grzybków; p. Tomiczka z Bobru kopę buraków na barszcz; p. Anna Rucka z Bobru trochę ziemniaków i buraków; p. Regiczowa 10 kg maki; Marynia Konderłówna, ucz. pol. szkoły wydz. z Cieszyna 2 główki kapusty, 2 jaja, trochę grzybków i kilka jabłek; Janinka Brudniana, ucz. pol. szkoły wydz. w Cieszynie, 2 główki kapusty, 5 jaj i trochę suszonych owoców i grzybków; Janinka Polakówna, ucz. pol. szkoły wydz. z Cieszyna: 7 kg maki, trochę grzybków i 5 główek kapusty. — Składając wszystkim szanownym Ofiarodawcom za powyższe dary i datki serdeczne podziękowanie, zawiadamiam razem »Komitet gwiazdkowy«, iż ze względu na obfitość darów w naturze postanowił urządzić dla tych legionistów, którzy ze szpitali wychodzić mogą, »Wilię polską«, zaś tym, którzy z powodu ran lub choroby pozostają w łóżkach, będą według możliwości rozdane drobne upominki gwiazdkowe, opłatki i nieco z pieczywa. Projektowana »Wilia« odbędzie się w restauracji Domu Narodowego, który to lokal a nawet i kuchnię restaurator p. Matys z całą gotowością na powyższy cel »Komitetowi gwiazdkowemu« do dyspozycji w dniu Wili oddaje. Dalsze datki i dary w naturze przyjmuje jak dotąd przewodnicząca »Komitetu gwiazdkowego« Marya Dyboska, Cieszyń, ul. Franciszka Józefa 1. 8, I. p.

Na Tarczę Legionów ziemi śląskiej wpłynęły następujące kwoty: dr. Olszak w Karwinie 15 K; Januszewski 20 K; Andrzej Dobczyński 1 K; Antoni Selicz 1 K; Szuścisz Maksymilian 1 K; Karol Nowak 4 K; Karol Matuszynski 1 K; Henryk Kaczor 1 K; Karol Wawrzyszyn 1 K; Stowarzyszenie odlewaczy w Trzyńcu 5 K; Kormista Piotr w Trzyńcu 2 K; T. S. L. Koło w Maryńskich Gorach 10 K; rodzina Chyplów w Mar. Górach 5 K; Nalingerówna 1 K; Powiatowy K. N. w M. Ostrawie 20 K; p. Batorówna 1 K; p. Kicekówna 1 K; Malinowski Józef w Jabłonkowie 10 K; Eugenia Malinowska 1 K; Jełowicki 1 K; Woźnica Józef 1 K; Szeranc Edward 20 K; Jeziorowski Władysław 5 K; rodzina Dybowski 20 K; dr. Buzkowie w Dąbrowie 20 K; Barzokówna 1 K; Kazarz Piotr w Michałowicach 1 K; Proszyno Wojciech 1 K; J. K. w M. Ostrawie 40 h; dr. Kazimierz Michalik 20 K; Helena Szezanc 2 K; Michalikowa Danuta 2 K; Szeranc Zygmunt 2 K; Zoltan Pap 2 K; dr. Michalikowie 10 K; dr. Kłuszynski 20 K; dr. Heszeles 5 K; poseł Reger 1 K; Regierowa 1 K; sekretarz Sokolnicki 20 K; dr. Kunicka 20 K; Szenapka E. 1 K; Szenapka 3 K; Kłuszynska Jadwiga 1 K; Jurzesz 1 K; dr. Knapczyk 1 K; Bogusz Jale 5 K; Jan i Adaś Kunicy 60 h; Bolesz 1 K; Dobrowolski 10 K; Stowarzyszenie »Sila« w Śr. Suche 5 K; K. P. P. S. D. w Średniej Suche 5 K; Koło »Unii górników« z Ryb Austrii 5 K; Sponczan 2 K; Łazarz 1 K.

Na »gwiazdkę« dla legionistów wpłynęło: Lista p. Piotra Piekarczyka z Górnej Suche: Piotr Piekarczyk 1 K; Jan Zegarmistrz 40 h; Fr. Piekarczyk 40 h; Agn. Piekarczyk 20 h; Julia Zegarmistrz 30 h; Marya Schöngut 4 K; S. Storch 1 K; A. Nacher 50 h; Karol Chmiel 1 K; Paweł Bujok 20 h; Józef Kowolowski 20 h; Józef Haraty 20 h; Kubik 20 h; Kobierski 20 h; Glatz 20 h; Hel. Waraty 20 h; Anna Gałuszka 2 K; Hardy 20 h; Glon 20 h; J. Balon 20 h; Herdy 20 h; Kosner 20 h; Jan Glac 20 h; Mich. Pawlok 40 h; Gustaw Firla 20 h; Gustaw Polok 70 h; Andrzej Sztwiertnia 40 h; Józef Michorzyk 50 h; Adolf Szramek 40 h; J. Brenner 40 h; Badura 30 h; Rudolf Kozubek 30 h; Jan Kożuski 10 h; Jan Norczyński 40 h; Rudolf Bernadzik 20 h; Paweł Kotajny 40 h; Potysz 40 h; Franc. Walowy 1 K; Emanuel Sosna 30 h; Józef Michalec 20 h; Paweł Heczko 60 h; Jan Goral 20 h; Jan Adamik 1 K; Franc. Kobierski 1 K; Rud. Kubica 50 h; Józef Hajek 20 h; Jan Cholewa 20 h; Ant. Salamon 30 h; Wład. Hanzlik 20 h; Robert Korcała 20 h; razem 22 K 40 h. — Na listę WP. Stupnickiej w Dąbrowie: Kordas 1 K; N. N. 50 h; N. N. 60 h; M. B. 80 h; Jadwiga Buzkowa 5 K; Guziur 4 K; Ignacy Bialek 50 h; Jerzy Klus 30 h; Marya Sikora 1 K; Górniak 1 K; Z. Michalik 1 K; N. N. 1 K; Albert 50 h; N. N. 1 K; Marya Ruffa 50 h; Stupnicka 3 K 30 h; E. B. 1 K; A. Drewniak 40 h; H. Zaleska 1 K; Mosoczy 2 K; N. N. 1 K; razem 27 K 40 h. — Na listę WP. Sierantowej w Ostrawie: Helena Tabakowa 50 h; Aniela

Luciów 1 K; Filip Hedwig 1 K 60 h; Józefa Sierantowa 1 K; Gottliebowa 2 K; Stern 1 K; Józef Nohel 2 K; N. N. 1 K; Józef Kupiec 2 K; Betty Holec 1 K; Frank 1 K; Huppert 1 K; Onheiser 1 K; Niesner 1 K; N. N. 2 K; Michalina 1 K; razem 20 K 10 h. — Na listę WP. Hardtówny w Mał. Kończycach: Bolesław Zaremba 10 K; T. T. 1 K; Iws. K. L. 2 K; razem 13 K.

Z Frydku. Na tutejszym targu w ubiegłym tygodniu płacono za mleko 40—50 h, za jaje 20—24 h, za 1 kg sera 1 K 20 h, za 1 kg masła 6 K 20 h do 7 K 4 h. Masło jest tańsze, ponieważ nadeszły zapasy masła, które sprzedają po 2 K 20 h za ¼ kg.

Z Kaczyc. W południe, dnia 7. grudnia b. m. wioska nasza nawiedziona została klęską pożaru, który obrócił w perzynę stodołę wraz z tegorocznymi plonami i inwentarzem tutejszego gospodarza Waclawika. Był to straszny widok. Snopy iskier i płomieni strzelały w górę, dym unosił się wysoko, niebezpieczeństwo rozszerzenia się straszego żywiołu na przeważnie słomą kryte zabudowania Wawrzyńca Tomali z każdą sekundą wzrastało. Pożar byłby przybrał wprost zastraszające rozmiary, gdyby na czas nie była przybyła straż ogniowa. Dzięki szybkiej i energicznej akcji ratunkowej udało się rozszalały ogień zlokalizować. Szczególnie wydatną pomocą i dzielnością odznaczył się naczelnik straży wraz ze swą szczupłą załogą strażką, której należy się słusznie część i serdeczne podziękowanie. Mamy tu na myśli p. Jerzego Bohńka. Szkoda materyalna jest wielka.

Z Opawy. (O d z n a c z e n i e.) Dyrektor tutejszego państwowego gimnazjum czeskiego, radca rządowy Józef Fürst, został z okazji odejścia w stały stan spoczynku odznaczony orderem »żelaznej korony III. klasy«.

Ze Zabrzega. P. leśniczy książęcy Franciszek Butscher został za długoletnią wierną służbę własnoręcznym listem księcia Sułkowskiego mianowany nadleśniczym.

Myśli i zdania.

Światło jest najpierwszą potrzebą każdego organizmu, — gdzie niema światła, tam martwość, śmierć. Jakżeby rodzina, ta komórka zarodcza społeczeństwa, ten pierwiastek ludzkości, ta kolebka narodów, obejśćby się mogła bez światła? Pochodnią zaś niosącą rodzinie światło, jest z wielu względów kobieta.

»Jak życie rośliny początkuje się w drobnej, oku niedostrzeżonej komórce, i z niej się rozrasta, zarówno życie społeczeństw bierze swój początek w drobnej komórce: a jest nią serce kobiety. W niem początek rozwoju, zasada kierunku, w jakim zdążać będzie. Tu początek jego odrodzenia. W sercu więc kobiety miłość powinna najpierw rozgorzeć, aby następnie dokoła promieniowała.«

Plater Zyberkówna: »Kobieta — Ogniskiem«.

Rozmaitości.

Wspólna komunia św. dzieci w całej Austrii w myśl życzenia, wyrażonego na ostatniej konferencji biskupiej, odbędzie się w czasie świąt Bożego Narodzenia na intencję zwycięskiego pokoju, na intencję cesarza i armii.

Kolejne powoływanie 44- do 50-letnich pospolitaków. »Tiroler Anzeiger« podaje: Z kół poinformowanych donoszą, że z pospolitaków 44—50-letnich, przy ostatnim przeglądzie za »zdatnych« uznanych, powołanych być ma w połowie stycznia 1916 r. tylko kilka roczników. Prawdopodobnie nastąpi w tym czasie powołanie pospolitaków 44- do 46-letnich. Kolejne to powoływanie zawdzięczać należy temu, że pokazy dość kontyngent zdolnych do służby frontowej żołnierzy zacierpięty być może z batalionów etapowych a oddziały w polu stojące. zasilane są co tygodnia bardzo poważnie przez rekonwalescentów. W każdym razie liczyć można na to z całą stanowczością, że większość pospolitaków 44- do 50-letnich pozostanie poza frontem i powołana zostanie przedewszystkiem do służby sanitarnej, pomocniczej i garnizonowej. Z ich szeregów pokryte być ma również zapotrzebowanie sił pomocniczych kancelaryjnych. Z powodu zdobycia nowych terytoriów na południowym wschodzie nastąpi też możliwe wcielenie pewnej części tych rezerw do oddziałów etapowych, okupacyjnych i robotni-

czych. Co do rodzaju służby, do której dany pospolitak ma być przeznaczony, decyduje stopień zdolności, który przy wstąpieniu do służby zostanie ponownie i to szczegółowo zbadany, tudzież ustalony.

Wyłożenie list najmłodszych pospolitaków roku 1916. Magistrat wiedeński ogłasza, że w czasie od 12. do 19. grudnia b. r. w godzinach urzędowych wyłożone będą w urzędzie konskrypcyjnym magistratu (I. dzielnica, nowy ratusz) do wolnego przeglądu listy młodzieńców, przynależnych do miasta Wiednia, urodzonych w roku 1898, którzy zatem 1. stycznia 1916 wstępują w wiek obowiązkowy dla pospolitego ruszenia. Każdy może listy te przeglądać i na wypadek pomyłki lub opuszczenia wnieść o tem doniesienie do urzędu konskrypcyjnego.

Bochenek chleba 30 franków! Tyle kosztuje obecnie w Serbii bochenek chleba, jak donoszą pisma włoskie. W całej Serbii panuje niebytwały głód, brak też wszelkich środków leczniczych i lekarzy.

Doberdob. W doniesieniach z południowego pola walk powtarza się od dłuższego czasu nazwa Doberdo, której znaczenia nikt nie rozumie. Otóż wspomnianą okolicę nad Soczą zamieszkuje Słowenicy i ci znają tylko nazwę D o b e r d o b, to znaczy dobry, silny dąb. Nazwę Doberdo wprowadziła samowolnie »Lega nazionale«, zmieniając słowiańskie brzmienie nazwy Doberdob na bardziej zbliżoną do włoskiego Doberdo.

Francuskie straty. »Voss. Ztg.« donosi z Zurychu: Do pewnego pisma francuskiego pisze zamieszkały w Paryżu Anglik: Z pewnego źródła dowiaduję się, że Francja w zabitych, rannych i jeńcach straciła dotychczas 2,700.000 ludzi, z których blisko 2 miliony jest już niezdolnych do walki. Liczba 600.000 zabitych nie jest ocenioną za wysoko.

Katolik ministrem francuskim. Dwadzieścia już przeszło lat minęło od czasu, kiedy Francja miała ostatniego ministra katolika hr. de Mun. W latach ostatnich nie mogło być nawet mowy o tem, żeby członkiem rządu miał zostać polityk, przyznający się do zasad katolickich, a choćby tylko przychylnie usposobiony dla Kościoła. Teraz stała się rzecz niespodziewana, bo nowy prezydent ministrów ex-socjalista Briand powołał do gabinetu członka Izby deputowanych barona Dyonizego Cochina, bardzo zdolnego polityka i pisarza, członka Akademii francuskiej. Cochin bronił zawsze otwarcie sprawy katolickiej; w jego też domu zamieszkał śp. kardynał arcybiskup paryski Richard, kiedy po przyjęciu ustawy separacyjnej musiał opuścić swój pałac przy katedrze. Wprawdzie jego działalność polityczna nie była wolna od błędów, a w szczególności zbłądził bardzo, kiedy wraz z wielu innymi wybitnymi katolikami wyraził swoje niezadowolenie z powodu stanowiska, jakie zajął Pius 10. wobec projektu »Związków dla wykonywania kultu religijnego«; — ale w każdym razie obecność jego w nowym gabinecie można uważać za rękojmię, że sprawy katolików będą przez rząd szanowane i że ministerium obecnie nie zamysła dalej toczyć walki z Kościołem, która już tyle nieszczęść sprowadziła na Francję.

Wybuch w Hawrze. Dnia 11. b. m. rano zdarzył się w Hawrze we Francji gwałtowny wybuch w pracowni rządu belgijskiego dla wyrobu bomb. Nabite już naboje wybuchły z taką siłą, że drzwi i okna sąsiednich domów zostały zniszczone. Około południa było jeszcze rzecz niemożliwą przybliżyć się do miejsca wypadku. Aż do północy znaleziono na miejscu wybuchu 110 zabitych, wśród nich 107 Belgijczyków. Liczba rannych ma wynosić około 1000 ludzi.

Zajęcie majątku dra Kramarza. C. k. Sąd krajowy w Pradze — jak donosi »Prager Ztg.« — na wniosek prokuratury państwa zarządził zajęcie ruchomości i nieruchomości majątku dra Karola Kramarza, posła do Rady państwa i właściciela fabryki, przeciw któremu toczy się przed sądem dywizyjnym obr. kraj. w Wiedniu proces o zdradę stanu po myśli § 88 c i 55 b u. k. i o zbrodnię przeciw wojennej sile państwa po myśli § 327 w. u. k. Majątek zajęto po myśli § 2. rozporządzenia cesarskiego z dnia 9. lipca. 1915 dla zapewnienia państwu odszkodowania. Również zajęto majątek posła do Rady państwa i adwokata w Pradze, dra Alojzego Rasina z tych samych powodów — i majątek Wincentego Cer-

vinki, sekretarza »Narodnich Listów« w Pradze z powodu zbrodni szpiegostwa.

30.000 wołów z Bułgarii dla Austrii. Na targu wiedeńskim utrzymuje się wiadomość, że kilku interesentom udało się zabezpieczyć zakupno w Bułgarii 30.000 wołów o wadze 5 do 8 metr. cetn. od sztuki za cenę 160 K za cetn. m. żywej wagi. Przeprowadzenie tej akcji zawisło jeszcze od zezwolenia władz austriackich i węgierskich co do wywozu, względnie przewozu. Nie ulega wątpliwości, że niska cena zakupu wpłynie na pewną redukcję ceny mięsa na targu wiedeńskim.

Wywóz ziemniaków z Królestwa Polskiego do Niemiec. »Köln. Ztg.« donosi, że wysła się obecnie z sześciu wschodnich dyrekcyi kolejowych, a więc także poznańskiej i bydgoskiej, przeszło 1/2 miliona cetnarów ziemniaków dziennie na zachód. Od 24. października do 7. listopada wywieziono z sześciu wschodnich dyrekcyi kolejowych na zachód przeszło 10 milionów cetnarów.

Otrucie 10 lwów. Poskramiacz lwów Kuschlan miał w Berlinie 10 lwów tresowanych, pozostałych z lepszych czasów pokojowych, ale nie miał w ostatnich czasach funduszy na ich utrzymanie. Przez pewien czas zakupywano dla nich żywność ze składek, ale w ciężkich czasach wojennych, kiedy ludzie nie mają co jeść, zapomniano też o wygłodzonych lwach. Ostatecznie musiano podać królom puszczy truciznę, by położyć koniec ich męce głodowej.

Komendant Kowna skazany na 15 lat więzienia. Dziennik rosyjski »Rannije Utro« donosi, że powiatowy sąd wojskowy w Dźwińsku obradował w Witebsku od 2. b. m. z wykluczeniem jawności nad sprawą byłego komendanta twierdzy Kowna, Grigorjewa. Grigorjew oskarżony był o wydanie twierdzy nieprzyjacielowi bez wyzyskania wszelkich środków obronnych. Oskarżenie podniesione było na podstawie artykułu, przewidującego karę śmierci. Sąd skazał Grigorjewa, przyznając mu okoliczności łagodzące, na pozbawienie wszelkich praw i 15 lat więzienia. Wyrok przedłożony będzie carowi do zatwierdzenia.

Stara historia o piekarzach. Rada miasta Frankfurtu skazała w roku 1368 pewnego piekarza na więzienie za to, że do chleba mieszał piasek. Skazany piekarz dostawał w więzieniu swój własny chleb do jedzenia, wkrótce też umarł, gdyż chleb był niemożliwy do spożycia. Inne czasy, inne prawa!

Humor wojenny. Pewien oficer Legionów polskich opowiadał: Raz pod wieczór siedzimy w okopach, aż tu widzimy jakiś ciemny punkt, zbliżający się do nas od okopów rosyjskich. Przyszedł on jakie 100 kroków. Widzimy, że idzie ku nam żołnierz rosyjski i że jest bez karabina. Wydałem rozkaz nie strzelania. Kiedy ów ochotnik na jeńca przyszedł do nas na jakie 30 kroków, słyszymy głos: »Niech będzie pochwalony Jezus!« — Polak jakiś — myślimy sobie. Za parę minut był już ów jeńca w naszych okopach, wołając wciąż: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!« Kiedy go przyprowadzo-

no przed oblicze kapitana, padł przed nim na kolana i znów zawołał: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Chwała Bogu, wojna skończona!« Gdyśmy go bliżej zaczęli badać, okazało się, że to był... żyd.

Siła owadów. Zazwyczaj uważamy owady za żyjątka bardzo słabe, tak że używamy nawet przysłowia »słaby jak mucha«, a jednak w stosunku do szczupłej bardzo objętości swego ciała wykonywują one nieraz dużą bardzo pracę. Jelonek 5,5 cm długi, 16 mm szeroki a 1,86 g ciężki uciągnął wózek cynowy, ważący 56 g, t. j. mniej więcej 30 razy tyle, niż sam waży. Według tego miałby człowiek, ważący 80 kg, uciągnąć 24 metr. centnary! — Później dołożono jelonkowi aż do 84 g, i ten ciężar uciągnął jeszcze przez 3 cm, czyli wiozł ciężar 45 kroć większy, niż sam ważył. Inny silny amerykański jelonek 6,5 g ciężki a 15 cm długi wlokł ciężar 115 g przez 6 cm daleko, a wydrapał się z pod cegły, ważącej 2,5 kg. Gdyby nałożyć taki ciężar człowiekowi na plecy, oczywiście odpowiedni do ciężaru jego ciała — zgniotłby go zupełnie. — Albo popatrzmy na muchę. Złapmy ją za skrzydła i przybliżmy jej nożki do zapalniczki: Uczepi się jej tak silnie, że możemy razem z nią i zapalniczkę dźwignąć. Gdyby człowiek w porównaniu do muchy miał coś podobnego dokonać, dźwignąćby musiał drzewo 8,5 cm długie a 40 cm grube. Znana u nas szczypka 15—20 mm długa uciągnie 8 zapalek na wózek. Stosunkowo do swej objętości musiałby koń uciągnąć 330 dragów 2 m długich a 40—50 cm grubych. Pchła wyskoczy 200 razy tak wysoko, niż wynosi wysokość jej ciała. Człowiek winienby odpowiednio do tego skoczyć 300 m w górę!

Królowa Jadwiga.

Złożywszy cudnie swe przeczyste ręce,
Ty śpisz cicho, nasza polska święta,
Na złocistym tronie — życie przeszło w męcę;
Z twarzą bije słodycz niepojęta.
Ty Apostolko Rusi i Litwy!
Wzniosłaś się wysoko nad ziemskie przestworza!
Do Boga zwracaj Twe czyste modlitwy:
Nad naszą krainą błysnie jasna zorza.
Ludowi rzuciłaś swą miłość pod nogi,
Wybłagał, niech jasne otworzą mu drogi!
Ty leżysz teraz marmurowo-biała,
Jako lilia wykwitła z kielicha,
Miłością ojczyzny przeświecona cała,

Leżysz przed nami — marmurowo cicha,
Uniestwiona, a jednak żywa,
Miłości narodu ofiara prawdziwa.
Ty nam wskazuj — o polska Królowo,
Jak dla narodu spełnić czyn ofiarny,
Jak miłość w czyn zmienić, a nie tylko słowo,
Jak wielkość ofiary — rodzi czyn mocarny,
Który ludzkie uczucia zamienia
W świetlane kręgi — krwi i poświęcenia.
Ty Apostolko naszej ziemi,
Polski i Litwy — Twoje ślubne wiano,
Wskazuj, jak należy wyzbyć się krwawicy,
Żeby zasłużyć Polski synów miano.

K r a k ó w, 23. sierpnia 1915.

J.

Fellera podniecające apetyt, łagodnie przeczyszczające pigułki rumbabarowe z marką

„ELZA-PIGUŁKI“



przynoszą ulgę.

6 pudełek franko 4 K 40 h. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacja). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych.

Piśmiennictwo.

Mapa Persyi wysłała właśnie nakładem znanego zakładu kartograficznego G. Freytaga i Berndta, Wiedeń, VII., Schottenfeldg. 62. Wielkość 1:5 mil., 40x55 cm, cena 70 h. Mapa ta obejmuje Persję, Afganistan i przyległe angielskie i rosyjskie kraje. Wykonanie, jak zwykle, wzorowe i przejrzyste. Wobec walk, jakie świeżo w kraju tym się odbyły i pewnie jeszcze odbywać się będą, nowa ta mapka jest bardzo na czasie. Tak samo na czasie są inne mapki, które się w tym samym wydawnictwie pojawiły, a mianowicie: mapa Egiptu, Palestyny i Arabii (1:5 mil., 55x80 cm, cena 90 h); znajduje się na niej obszar Iraku, tak często teraz wymieniany w komunikatach tureckich i kanał suezki, który w obecnej zawierusze światowej z pewnością jeszcze wielką rolę odegra. — Trzecią mapką, polecenia godną, jest ma p a

Leichnera Rose Pon-Pon

delikatny, czerwony płyn, daje licom i wargom młodocianą naturalną czerwoność. Niezbędny dla każdej damy. Jasna czerwoność, jako też naturalne dostosowanie do brunatnej cery.

Leichnera Roselyra

w formie kremu daje bladej skórze różowy, młodociany kolor, łatwy do użycia, dobrze trzymający się, różowy i brunatnawy.

Leichnera Aspasia tłusty papier pudrowy

najdelikatniejszy papier, pańskie zapachy. Do dostania we wszystkich perfumeryach, drogeriach i aptekach.

20 godzin pod wodą.

Wnętrze słynnej łodzi podwodnej. Pełno tu aparatów, przyrządów, a każdy z nich ma swój ściśle określony cel. Sama kajuta mała, przypominająca nieco przedział wagonu kolejowego, dłuższa tylko nieco. — Łódź podwodna stanowi istotnie arcydzieło nowożytnej techniki. Wszak ta mała łódka musi być przystosowana do pływania po powierzchni i do zgłębiania nurtów morskich. Musi, bez mała, zmniejszać lub zwiększać, w miarę potrzeby, swój ciężar. Załoga jej także nie mała, 12 ludzi mieści się w jej wnętrzu. Wyżywić ich musi przecież!

Elektryczna kuchnia w tem wielką jest pomocą. Celem jej jednak głównym jest walka, całe jej urządzenie więc zastosowane jest do tego celu. Nierzadko jednak łódź, nurtująca w głębiach morskich i czyhając na łup nie bylejakim, na statek olbrzymi, który rzutem jednej torpedy w otchłanie morza ściągnąć potrafi, narażoną bywa na niebezpieczeństwa rozliczne, z których tylko przytomność umysłu uratować załogę jest w stanie.

Oficer marynarki, który nas po łodzi oprowadzał, opowiadał nam w tym względzie nader ciekawe wydarzenie:

Raz byliśmy już pewni, że w łodzi śmierć znajdziemy.

Było to bezpośrednio po zatopieniu przez nas »Meduzy«, wielkiej włoskiej łodzi podwodnej. Znajdowaliśmy się tuż przed portem weneckim. Płyniemy spokojnie...

Przy motorze siedzi młody jednoroczny — ochotnik... Wtem słyszymy wyraźnie trzask obcego motoru; widocznie zbliża się nieprzyjaciel. Rozlega się komenda: »Torpeda w pogotowiu!« za nią druga: »Wypuścić torpedę!« Bezpośrednio potem słychać huk eksplozyi. Nie wiemy, czy pocisk był celny, bo szybko musieliśmy się oddalić.

Po trzech godzinach powracamy na pierwotną pozycję, chcąc się przekonać o wyniku naszej kampanii. Wynurzamy się ostrożnie... i rozglądamy się wkoło... Przed sobą widzimy małą łódź, na której płyną jacyś ludzie. To pięciu wyratowanych z załogi »Meduzy«, reszta znalazła grób na dnie morza. Gdyśmy podjechali bliżej, spostrzegliśmy między nimi jednego oficera i jednego ranego; biedak miał złamaną nogę. Koledzy przywiązali go do boji, ruszyć się nie mógł wcale; przenieść go wydawało się niepodobieństwem tem więcej na pełnym morzu. Do tego spostrzegamy na niebie ciemną jakąś plamę. To zbliża się latawiec włoski, który lada chwila bombami nas przywita. Co zrobić z rannym i ludźmi? Zostawić ich na śmierć niechybną na pełnym morzu — to niepodobna,

zwłaszcza, że oni żebrzą wprost litości. A z drugiej strony — latawiec? Na zastanawianie się nie było zbyt wiele czasu. Szybko decydujemy się. Wciągnęliśmy owych pięciu Włochów do naszej łodzi i z największym pośpiechem zanurzyliśmy się w głąb morza, aby uniknąć groźnego wzroku pilota, który już nad nami się unosił. Zupełnie jednak ukryć się nie byliśmy w stanie. Aeroplan sygnalizował inne łodzi torpedowe... Chcieliśmy płynąć prędzej, ale nie było to łatwe, tem więcej, że ciężar łodzi znacznie był zwiększony. 5 nowych gości, jeden ranny i to ciężko wije się z bólu, jęczy i wzdycha oficer nieprzyjacielskiej łodzi przygnębiony; od 20 lat pełni służbę przy łodziach podwodnych, a nie przypuszczał nigdy, że łódź podwodna drugą zatopić mogła. Inni dziwili się wszystkim naszym urządzeniom, zgoda odmiennym od urządzeń w innych łodziach.

Wreszcie przybyliśmy do portu... Jakie było powitanie, trudno opisać. Oficer otrzymał »signum laudis« a motorowy srebrny medal walczności.

Przebyliśmy pod wodą z górą 20 godzin, a wspomnienie chwil tych, z których każda pełna niebezpieczeństw, dziś jeszcze krew w żyłach ścina.

»Reichspost«.

Dardanelli (1:250.000, 55x80 cm, cena 90 h), zawierająca mnóstwo nazw miejscowości tego obszaru, na którym toczy się tak długie i bohaterskie boje Turków z Anglikami i Francuzami. Mapki te można otrzymać w każdej księgarni.

Na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę: Na listę składkową w Koniakowie przy Cieszynie: Franek J., Pawlica Jerzy po 5 K; Michalik Józef, Pszczółka Józef, Pardubický Karol po 3 K; Rusniok Jerzy, Michalik Zuzanna, Niemiec Zuzanna po 2 K; Filip Franciszek, Jerzy Kozielec, Pindór Karol, Lassek Paweł, Cypser Andrzej, Retka Jan, Macura Józef, Morcinek Marya, Folwarczny Anna, Harok Paweł, Gluza Jan, Farny Jan, Kotajny Zuzanna, Jurnost Jan, Retka Paweł, Kotajny Józef, Hess Marya, Faruzel Jan, Zabystrzan Jan, Zabystrzan Anna, Josiek Anna, Michalik Paweł po 1 K; Korhel Anna 1 K 20 h; Matloch Marya 40 h; Glac Paweł 20 h; razem 48 K 80 h.

Na listę składkową w Mistrzowicach: Cienciola Sobiesław, Trombik Paweł po 10 K; Pelar Paweł 8 K; Siostrzonek Józef, Cienciola Adam po 6 K; Siostrzonek Jerzy, Cienciola Paweł, Juzof Jan, Siostrzonek Paweł, Nikodem Jan po 5 K; Tannenberg Andrzej 7 K; Józef Żebrok 4 K; Pelar Marya, Ciahotny Jerzy, Walek Rudolf, Sojka Katarzyna, Bieniek Marya, Siostrzonek Karol, Szlauer Jan po 2 K; Harwot Zuzanna, Bromek Ewa, Marya Biedrawa, Marya Hódziec, Chlebus Anna, Niedoba Jan, Folwarczny Paweł, Morys Barbara, Pszczółka Paweł, Jerzy Dziadek, Paweł Dziadek, Marya Ciahotny, Fukala Jan, Jokiel Ewa, Anna Polok, Anna Suchanek, Jan Kajzar, Sedlaczek Ewa, Anna Heczko, Jan Szabik po 1 K; Anna Guznar 50 h; Wojnar Andrzej 40 h; Glajcar Zuzanna, Tomanek Anna, Pszczółka Jan po 20 h; razem 111 K 50 h.

Na listę składkową w Nawsiu: Ofiara zboru ewang. 30 K; Kółko rolnicze 10 K; J. Zientek 5 K; ks. Fr. Michajda 15 K; Adam Sikora 10 K; Jan Łabaj 20 K; Antoni Strumowski 1 K; Paweł Kufa 5 K; Justyna Ramsza 1 K; Józef Chałupski 1 K; Józef Szp. 1 K; Adam Sikora 3 K; Alojzy Mrowczyk 1 K; Józef Niedoba 1 K; Stefania Klanpholz 1 K; Szrubarz Engelbert 2 K; Jan Kantor 1 K; Jan Stonawski 1 K; Józef Farny 10 K; razem 119 K.

Ranni, zabici i zajęci.

Ranni: Lista strat 310 (z 31. p. p. landszt.): Adamus Alojzy z Siedliszcz, Balcar Floryan z Cieszyna, Banach Stanisław z Rychwałdu, Karan Wincenty z Dąbrowej, Bazelides Franciszek z Karwiny, Cholewa Paweł z Brennej, Drabik Jan z P. Ostrawy, Drózd Ludwik z Lesznej, Dziedzic Jan z Kam. Ligotki, Filippek Paweł z Ropicy, Firla Józef z G. Sucheja, Foltyn Jan z Wielk. Kończyc, Franek Franciszek ze Szonowa, Fuchs Andrzej z G. Międzyrzecza, Gansel Paweł ze Strumienia, Gilc Franciszek z Cieszyna, Haltow Franciszek z Wiślicy, Hansel Leopold z W. Kończyc (pow. Frysztat), Herma Andrzej ze S. Bielska, Holub Albin z Radwanic, Hrabec Robert z Bruzowic, Janiczek Jan z Nawsia, Januszek Andrzej ze St. Hamer, Jedliczka Emeryk ze St. Hamer, Jędrzysek Antoni i Jenkner Ernest z Lipnika, Jeżowicz Adam z Jabłonkowa, Kania Franciszek z Pietwałdu, Kędzior Paweł z Wędryni, Kicza Jan ze Śmiłowic, Klimsza Józef z D. Datyń, Krakówka Józef z Pudłowa, Krótki Piotr z Orłowej, Kuś Paweł z Orłowej, Kwaśny Franciszek z Jaworza, Łukasz Jan z Jaworza, Machaj Józef z W. Kończyc (pow. Frysztat), Madzia Józef z W. Górek, Matce Antoni z Dziedzic, Mikulanka Jan ze Szonowa, Niemczyk Jan z Wiśły, Nowak Józef z Orłowej, Pajurek Tomasz z Czeładnej, Pasierbek Franciszek z Bielska, Pastorek Ignacy z Morawki, Penkala Andrzej z G. Międzyrzecza, Perschke Emil ze St. Bielska, Pieczonka Władysław z Radwanic, Pilch Jan z Wiśły, Podgrobński Andrzej z Cieszyna, Polach Karol z Szabiszowic, Procter Paw. z Wiśły, Proksch Rudolf z Frydliku, Pszczółka Jan, Pulzer Franciszek z Łazów (pow. Frysztat), Pustówka Józef z Frysztatu, Robosz Józef ze Śmiłowic, Rusz Paweł z Wędryni, Sikora Jan z Wierzbicy, Sojka Franciszek z Roztropic, Starostka Józef z Rychwałdu, Starzyczny Jan z Rudzicy, Stanek Ludwik z G. Cierlicka, Strzyżek Józef z Komorowic, Sturc Paweł z Wiśły, Szanowski Jan z Golezowa, Szaracz Jerzy z Wiśły, Waliczka Andrzej z Morawki, Wlach Antoni z Bobrku, Zahradnik Józef z Sibicy, Zubek Karol z Frydliku. — Lista 314 (z 31. p. p. obrony kraj.): Cieślak Paweł, chorąży rezerw. z Nierodzimia; żołnierze: Bohocz Ludwik z Morawki, Burkot Karol ze Strumienia, Dzida Józef z Rudzicy, Jasiński Adolf z Poręby, Jorde Wilhelm z Bogumina, Kantor Franciszek z Ustronia, Kielkowski Karol z Dębowa, Kubeczka Paweł z G. Żukowa, Molyn Karol z Ustronia, Oborny Józef z D. Trzanowic, Palacy Józef z Rychwałdu, Pilch Andrzej z Wiśły, Szweda Ludwik z Raju, Seifter Henryk z Dąbrowej, Starzyk Rudolf z Gruszowa, Stebel Paweł z Wędryni, Strzadala Józef z Mnichu, Szymiczek Rudolf z Wierzniewic, Brożek Jan z 1. bat. saperów z Bronowa; Hruby Franciszek z 54. p. p. z Rychwałdu. — Lista 317 (z 5. bat. strzelców): Bestwina Jan z Jaworzynki, Bielez Karol z Cieszyna, Bujok Paweł z Wiśły, Dwornik Romuald z Czańca, Grzybek Adolf z Cieszyna, Kajzer Karol z Grodzka, Kolondra Franciszek z Hażłacha, Kral Karol z Bielska, Kantor Józef z Bobrku, Pastucha Karol z D. Cierlicka, Rużański Józef z Zawady, Sikora Alojzy z Dzieńmorowic, Skulina Józef z Wędryni, Sordawiczny Roman ze Strumienia, Staniek Józef z Ochab, Sztwiertnia Paweł z Ustronia; (z 15. p. p. obrony kraj.): Folwarczny Henryk ze Szonowa, Jadamus Paweł z Oldrzychowic, Kozielec Antoni z Piersnej, Maissner Wiktor z Piersnej, Mazur Jan z Ligoty (pow. Bielsko), Morawitz Jan z Aleksandrowic, Nemec Karol z Cieszyna, Placzek Adam z Jabłonkowa, Szweczyk Rudolf z Dąbrowej, Sponar ze Szonychla, Wolny Antoni z Frysztatu, Walek Jan z Piersnej, Zamojski Franciszek ze Zabłocia (powiat Frysztat).

Zabici: Lista nr. 310 (z 31. p. p. landszt.): Harwot Jan, nadpor. z Godziszowa (23/8); Borecki Paweł z Drogożyła (7/8); Chłupaty Alojzy z Racimowa (26—30/9); Cichy Paweł z Wiśły (23/8); Czepczor Józef z Jaworzynki (7/8); Kaluza Szymon z Radwanic (23/8); Koutnik Adolf (14/8); Laszczok Ignacy z Mazańcowic (23/8); Lukasz Ign.

ze St. Hamer (13/9); Parchański Józef z Kaczyc (23/8); Przybyła Paweł z Sibicy (8/8); Steffek Piotr z Markłowic, pow. Frysztat (7/8); Turoń Jan z Nydku (23/8); Zarazik Antoni z Łodygowic (26—30/9); Zwardoń Michał z G. Toszonowic (23/8); Zyder Jan z Kocobędza (2/5). — Lista 314 (z 31. p. p. obrony kraj.): Bierski Józef z Nawsia (7/10); Błahut Rudolf z Bukowca (7—8/10); Janotta Jan z Roztropic (7/10); Zamarski Franciszek z Bielowicka (7—8/10); Mamica Jerzy, kadet rezerw. 54. p. p. z Próchniej (7/9); Stawowczyk Józef z 40. p. artyl. polnej (18/9). — Lista 317 (z 5. bat. strzelców): Bujok Jan z Wiśły (7/9); Kaleta Franciszek z Łazów, pow. Frysztat (11/9); Krygiel Adolf z Będowic (11/9); Suchy Karol z Grodzka (10/9).

Zajęci: Lista nr. 314: Hoczek Franciszek z 1. p. ułanów z Ligoty, pow. Bielsko (Nikolajewsk w Rosji); Hollein Franciszek z 1. p. ułanów z D. Cierlicka (Nikolsk w Rosji); Mikszan Jan z 12. p. dragonów z Rychwałdu (Simbirsk w Rosji); Szlachta Józef z 4. pułku ułanów z Orłowej (Kursk w Rosji); Szary Karol z 5. bat. strzelców z Rudzicy (Tambow w Rosji); Szuścik Paweł z 31. p. p. landszt. z Oldrzychowic (Pokrow w Rosji); Zogata Jan z 31. p. p. landszt. z Jaworzynki (Pokrow w Rosji). — Lista 317 (z 54 p. p.): Jansza Franciszek z Pudłowa (wieś Bugry w Rosji); Kostka Józef z Nydku (Tomsz w Rosji); Niemczyk Franciszek z D. Domasłowic (Pietschanka w Rosji); Niesyt Paweł z Jasienicy (Pietschanka w Rosji); Wałow Franciszek ze Szonowa (Pietschanka w Rosji).

Mężczyzna

uwolniony od wojska, prowadzący przez 4 lata sklep mieszanych towarów, poszukuje podobnej posady w powiecie frysztańskim. Bliższych wiadomości udzieli Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Kalendarz „Dziedzictwa” na rok 1916

zawierający dokładne kalendarium, piękne opowiadania, zdarzenia z obecnej wojny, ilustrowane licznymi obrazkami, już wyszedł i jest do nabycia w „Dziedzictwie”, w drukarni „Dziedzictwa”, w „Sekretaryacie katol.” w Cieszynie i w księgarniach.

Cena 1 egz. 40 h.

Zegarek wojenny z branzoletką

Z ochroną szkła. Stłuczenie niemożliwe.



Wielkość według rysunku. Otwarty albo z ochroną szkła. Niklowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,— Z świetną tarczą radiową, wielk. wedł. rys. K 15,— Marka „Cyma” z ankr. werkiem precyzyjnym K 30,— Oryginalny „Omega”, z ankr. werkiem precyz. K 50,— Z prawdziwą tarczą świetną radiową K 10,— więcej Z ochroną szkła wedł. rysunku, za szt. K 1,50 więcej Srebrny zeg. z bransol. K 14,—, 14-kar. złoto K 28,— Powyższy zegarek z bransol., wielki format K 6,— Ten sam, elegancki, płaski, wielki format K 8,— Z tarczą radiową I. jakości K 10,— Kieszonk. budzik z pasem skórzanym lub bez K 18,— Te same z świetną tarczą radiową I. jakości K 26,— Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,— Budzik wojenny „Kanonek” K 6,— „Dobosz” K 7,— Tani zegarek niklowy K 4,—, tani budzik K 4,— 3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez

I. Dom eksportowy zegarków wojennych
Max Böhnell
WIEN, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Na czas gwiazdkowy polecamy:

Książki polskie na dogodne spłaty miesięczne. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie, narodowe, historyczne, krajoznawcze, religijne i t. d. w ogromnym wyborze z wysok. rabat. woj. — Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwo w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschließfach.

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wielniane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,
mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYNIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Bank Rolniczy

we Frysztacie

przyjmuje wkładki na

4³/₄ %.

Bezpieczeństwo najzupełniejsze — wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodn. warunkami.

Stan wkładek 805.236 K

Stan pożyczek 914.792 K

— Majątek własny Banku 82.227 K

Filia Banku w Karwinej, koło gospody p. Gritnera, urzęduje w środy i niedziele od godz. 9. do 12. przed południem.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notar., prezes. naczelny dyrektor.

Tow. oszczędności i zaliczek

we CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w „Domu Narodowym”, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂ %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz

Bank Cieszyński Kredyt w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe

I płaci od nich

na żądanie.

2 1/2 %

Czeki pocztowe

na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

od dnia następnego po wpłacie,

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

Wartość . . . 7 K — h

Wartość . . . 3 > 50 >

Wartość . . . 1 > 75 >

Bez przesyłki pocztowej:

Wartość . . . 6 K — h

Wartość . . . 3 > — >

Wartość . . . 1 > 50 >

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 21. grudnia 1915.

Nr. 102.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

W czwartej bitwie nad Soczą 70.000 strat włoskich. - Pomyślne walki pościgowe w Czarnogórze.

Wojna austriacko-włoska.

Odosobnione walki działowe.

Wiedeń, 16. grudnia. Urzędowo donoszą: Na granicy tyrolskiej i na froncie nad Soczą odbywały się odosobnione walki działowe.

W kotlinie Flitschu opanowały wojska nasze zapomocą napadu włoską pozycję przednią.

Po czwartej bitwie nad Soczą.

Wiedeń, 17. grudnia. Urzędowo donoszą: Na froncie w Pobrzu nie podjęli Włosi na nowo swych wielkich ataków, które rozpoczęte po stosunkowo krótkiej pauzie 11. listopada, trwały do końca miesiąca i jeszcze w tygodniu grudnia na pojedynczych miejscach zacięcie były prowadzone. Walki te można więc nazwać czwartą bitwą nad Soczą. Więcej jeszcze niż w poprzednich bitwach skierowywał nieprzyjaciół swe wysiłki, celem zdobycia Gorycyi. W myśl tego skierowano ostatecznie tylko przeciw temu przyczółkowi mostowemu około 7 włoskich dywizji piechoty. Szturmy tych znacznych sił rozbiły się jednak, podobnie jak wszystkie ataki masowe w odcinkach sąsiednich o uznaną wytrzymałość naszych wojsk, które utrzymały silnie w swych rękach gorycki przyczółek mostowy, płaskowyzę Doberdo i wogóle wszystkie pozycje. Przez zniszczenie miasta ciężko została dotknięta ludność. Na położenie wojskowe nie miała wpływu bezsilna wściekłość wroga. W czwartej bitwie w Pobrzu straciło wojsko włoskie, według pewnych stwierdzeń, 70.000 ludzi w zabitych i rannych.

Wczoraj odparto na froncie nad Soczą próbę ataku na północny stok Monte San Michele, a na froncie tyrolskim atak batalionów strzelców alpejskich na Col di Lana.

Wiedeń, 18. grudnia. Urzędowo donoszą: W Tyrolu odparły wojska nasze na północ od doliny Sudana kilka nieprzyjacielskich ataków na Collo.

W dolinie Flitschu napadnięto znowu Włochów w jednej z ich najprzedniejszych pozycji. Gorycya znajdowała się częściowo w ciężkim ogniu.

Wiedeń, 19. grudnia. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione.

Na północnym stoku Monte San Michele odparto wieczorną porą dwa odosobnione natarcia włoskiej piechoty.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Obrzucenie bombami dworców w Antonówce i Klewaniu.

Wiedeń, 16. grudnia. Urzędowo donoszą: Armia arcyks. Józefa Ferdynanda odparła rosyjskie natarcie w terenie potoku Kormin. Na południowy zachód od Ołyki zmuszono do zładowania nieprzyjacielskiego lotnika i ujęło go.

Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła bombami stację kolejową Antonówka, położoną na linii kolejowej Miedwieże—Sarny i dworzec kolejowy w Klewaniu. Akcja miała powodzenie. Koło Klewania powstał pożar. Wszystkie samoloty wróciły nienaruszone, mimo gwałtownego ostrzeliwania.

Wiedeń, 17. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju bez szczególnych wydarzeń.

Odparcie kłamstw rosyjskich.

Wiedeń, 18. grudnia. Urzędowo donoszą: Spokój bez zmian. Rosyjanie twierdzą w swoim komunikacie z dnia 15. grudnia, że kawaleria ich natknęła koło Uścieczka nad Dniestrem na austro-węgierski patrol wywiadowczy w rosyjskich mundurach. W doniesieniu tem niema ani słowa prawdy. Tak niegodnych środków nie używamy.

Wiedeń, 19. grudnia. Urzędowo donoszą: Na rosyjskiej widowni boju miejscowe walki działowe.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Nasze wojska pod Bielopolem.

Wiedeń, 16. grudnia. Urzędowo donoszą: Wojska nasze odrzuciły wczoraj nieprzyjaciela w wąwóz Tary także na południowy wschód od Glibaci. Inne austro-węgierskie kolumny zyskały wśród gwałtownych walk wzgórza bezpośrednio na północ od Bielopola i teren w połowie drogi między Rożajem i Berane.

Na zachód od Ipeku rozpoczął nieprzyjaciół odwrót w stronę Plawy i Gusinja.

Liczba doniesionych wczoraj jeńców podniosła się na 900.

Bielopolje szturmem wzięte.

Wiedeń, 17. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południowy wschód od Celebic wypędziliśmy Czarnogórców z ostatniego kawałka bośniackiej ziemi, który jeszcze trzymali. Wojska nasze dotarły także w tym terenie do wąwozu Tary.

Bielopolje znajduje się od wczoraj po południu w naszym posiadaniu. C. i k. siły bojowe zajęły miasto w ataku oskrzydlającym, po gwałtownych walkach i ujęły do wieczora 700 jeńców.

Pościg za przeciwnikiem, cofającym się na zachód od Ipeku, jest w toku.

Czarnogórcy podpalili wszędzie podczas odwrotu miejscowości zamieszkane przez Moslemów.

Jedna dywizya ujęła 13.500 jeńców.

Wiedeń, 18. grudnia. Urzędowo donoszą: Obszar na południowy wschód od Bielopola oczyszczono z nieprzyjaciela. Liczba jeńców, którzy wpadli przy zajęciu tego miasta w nasze ręce, wzrosła do 1950.

Jedna z naszych dywizji ujęła w północno-wschodniej Czarnogórze w ostatnich czterech dniach boju łącznie 13.500 jeńców.

Podstęp Czarnogórców.

Wiedeń, 19. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki pościgowe w Czarnogórze przybierają pomyślny przebieg. Wczoraj ujęliśmy około 800 czarnogórskich i serbskich jeńców.

Podczas walk przeciw Czarnogórcom zdarzyło się, że nieprzyjaciół — symulując poddanie się — ruszył naprzeciw nam z podniesionymi rękoma i powiewając chustkami, czem nas skłonił do przejściowego zatrzymania ognia, później jednak nagle zaczął obrzucać granatami ręcznymi nasze linie z bezpośredniej odległości.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak niegodny podstęp wojenny został odpowiednio ukarany, co w razie powtórzenia się także dalej będzie zastosowywane.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Straszny odwrót.

Berlin, 13. grudnia. »Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

Magrini telegrafuje z Salonik pod datą 9. b. m.: Na pół wygłodzeni, jak szkielety wychudli, uchodźcy serbscy przybywają przez Albanię do Salonik. Opowiadania ich o odwrocie wojsk serbskich przejmują zgrozą. Stada orłów, sępów, kruków i wilków szar-

pią z włókiludzkie, padlinę wołów, koni, mułów.

Straszne są cierpienia jeńców austro-węgierskich, wziętych do niewoli w grudniu ubiegłego roku. Widziano, jak rozrywali padlinę końską, ażeby zaspokoić głód. Przeszło 20.000 tych jeńców przyprowadzono przez Elbassan do Durazzo.

Żony ministrów serbskich Draskowicza, Dziuricicza i Jowanowicza musiały piechotą przebyć prawie całą drogę z Ljumu do Dibry.

Serbski sztab generalny i 2 dywizye przybyły do Skutari, gdzie znajduje się już król Piotr i rząd serbski. Sądzą, że wojska serbskie będą obozować pomiędzy Skutari a Durazzo. O żywność dla tej armii mają starać się Włochy.

Wybitne osobistości serbskie w Salonikach są zdania, że król i rząd serbski przeniosą się do Włoch. Liczne rodziny serbskie, które uszły do Salonik, mają wyjechać częścią do Włoch, a częścią do Anglii, gdzie im ofiarowano gościnę.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Nieudały atak rosyjski w okolicy ujścia Berezyny.

Berlin, 16. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Rosyjskie oddziały, które się przedarły na północ od jeziora Dryświaty aż do naszej pozycji, zostały odparte zapomocą kontrataków.

W okolicy Berezyny złamało się natarcie nieprzyjaciela w ogniu naszej piechoty.

Grupa wojsk armii gen.-marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione. W nocy doszło do małych starć patroli.

Grupa wojsk generała Linsingena: Koło Berescia rozbił się nieprzyjacielski atak. Rosyjski samolot musiał zlądować na wschód od Łucka, na obszarze austro-węgierskich wojsk.

Wśród jezior Kurlandyi.

Berlin, 17. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Grupa armii gen.-marszałka Hindenburga: Rosyjskie ataki między jeziorami Narosz i Miadziol złamały się w nocy i wczesnym rankiem przed naszą pozycją wśród znacznych strat dla wroga. 10 jeńców pozostało w naszych rękach.

Grupa wojsk gen.-marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego i generała Linsingena: Bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 18. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Liczba jeńców, ujętych między jeziorami Narosz a Miadziol, podniosła się do 2 oficerów i 235 żołnierzy.

Położenie na całym froncie niezmienione; odbywały się tylko małe potyczki patroli.

Berlin, 19. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Małe rosyjskie oddziały, które zbliżyły się na różnych miejscach do naszych linii, zostały odparte.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Dalsze pomyślne walki w Czarnogórze.

Berlin, 16. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Walki w północnej Czarnogórze prowadzi się dalej z powodzeniem. Austro-węgierskie wojska stoją w pobliżu Bielopolja.

Berlin, 17. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Bielopole wzięto szturmem. Ujęto przeszło 700 jeńców.

Berlin, 18. grudnia. Naczelną kwatera donosi: W walce o Bielopole ujęto łącznie 1950 żołnierzy, w tem nieznaczna liczba Czarnogórców.

Teren na północny wschód od Tory, w dół od Mojkovaca, oczyszczono z nieprzyjaciół.

W ręce austro-węgierskich wojsk wpadło w zwycięskich walkach ostatnich 5 dni w tej okolicy 13.500 jeńców.

Berlin, 19. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Koło Mojkovaca i Bielopolja ujęto znowu około 750 Serbów i Czarnogórców.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Żywe walki lotnicze.

Berlin, 16. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Żywe walki działowe i ożywiona działalność lotnicza na przeważnej części frontu. Koło Vailly napadli Francuzi w nocy dwa małe posterunki na południowym brzegu Aisny.

Porucznik Immelmann stracił wczoraj nad Valenciennes siódmy nieprzyjacielski samolot — angielski jednopłatowiec — w walce napowietrznej.

Celem przedwczorajszego ataku lotniczego na Müllheim (Baden) — według francuskiej relacji — miały być tamtejsze urządzenia dworca.

W pobliżu nie padła jednak ani jedna z rzucanych bomb; zabito natomiast w mieście jednego mieszczanina, a jednego raniono. Czysto wojskowa szkoda ogranicza się do zniszczenia kilku szyb w lazarecie.

Nieudały atak angielski.

Berlin, 17. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Na południowy wschód od Armentieres przedarł się przed Hellwerden mały angielski oddział niespodzianie aż do jednego z naszych rowów i cofnął się znowu w naszym ogniu. Dalej na południe uniemożliwiliśmy podobną próbę naszym ogniem.

Zresztą działalność potyczkowa ograniczyła się z powodu wielokrotnie gęstej mgły do słabszych walk artyleryjskich, zapomocą granatów ręcznych i min na poszczególnych miejscach.

Ataki lotników na Metz.

Berlin, 18. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Na Metz skierowany został nieprzyjacielski atak lotniczy, podczas którego uszkodzono ciężko muzeum miejskie, zresztą nie wyrządzono żadnej szkody.

Berlin, 19. grudnia. Naczelną kwatera donosi: Z frontu niema żadnych ważniejszych wiadomości do doniesienia.

Metz został w nocy znowu zaatakowany przez nieprzyjacielskich lotników; wyrządzono tylko szkodę rzeczową.

Naczelné dowództwo armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie 34 okrętów na morzu Śródziemnem.

Wiedeń, 15. grudnia. Jak ze strony miarodajnej podają do wiadomości, od początku ekspedycji angielsko-francuskiej do Salonik łódzie podwodne mocarstw centralnych zatopiły na morzu Śródziemnem 34 statków nieprzyjacielskich. Częściowe zatopienie tych statków przez prasę nieprzyjacielską dowodzi, że straty nieprzyjaciela pod względem wojskowym były znaczne. Stwierdzić należy, że łódzie podwodne, które dalej pracują, wywołały u nieprzyjaciela ogromną niepewność i zamieszanie w jego obozie. Nadto łódzie podwodne państw centralnych w październiku i listopadzie prawomocnie zatopiły szereg parowców, które nie miały ani materiału wojennego, ani żołnierzy na pokładzie, a mianowicie 2 rosyjskie, 5 francuskich, 14 angielskich, 2 greckie, 1 norweski i 10 włoskich.

Według doniesienia »Lloydu«, został zatopiony okręt brytyjski »Orteric« o pojemności 6535 ton brutto. Załoga została uratowana.

Zamknięcie kanału La Manche.

Haaga, 19. grudnia. Wielkie wzburzenie panuje w rotterdamkich kołach żegluga parowej z powodu pogłosek, iż nie tylko kanał Sueski ma być zamknięty, lecz że ten sam los ma spotkać kanał La Manche — i to już za kilka dni. Wskutek tego wszystkie linie żegluga będą prowadzić przez Szkocję, co za sobą pociągnie nie tylko niepotrzebną stratę czasu, ale i pieniędzy. Jakie powody skłaniać mogą rząd angielski do zamierzonego zamknięcia kanału, jest dla fachowców rzeczą niezrozumiałą.

W pierwszych 500 dniach.

Korespondent »Berliner Tageblattu«, L. Adelt, donosi z głównej kwatery prasowej: Dnia 10. grudnia upłynęło 500 dni, od dnia 28. lipca 1914 r., w którym to dniu austro-węgierska armia zarządziła częściową mobilizację. Rzut oka wstecz stwierdza, że w tym czasokresie 400.000 km kwadratowych ziemi nieprzyjacielskiej zostało przez wojska sprzymierzone obsadzonych. Dwaj przeciwnicy, Serbia i Belgia nie istnieją. Bezpośrednie połączenie Berlina z Konstantynopolem zostało wywalczone. Włochy od siedmiu miesięcy nie postąpiły ani kroku. Cały prawie front bojowy przesunięty został na ziemię przeciwników. Z tymi zyskami przechodzą państwa centralne w drugi 500-dniowy okres wojny.

Treść układu Grecyi z czwórporozumieniem.

Do »Berl. Tageblattu« donoszą z Genewy: Wedle dzienników lyońskich układ między generałem Sarrailem a greckim pułkownikiem Pallisem streszcza się w następujących punktach:

1. Wojska greckie oddały się na razie, aby dozwolnić przejść francusko-angielskiej armii.

2. Sojusznicy są upoważnieni do pozostania w Salonikach i tamże się ufortyfikować; greckie wojska w Salonikach będą zmniejszone do jednej dywizji.

3. Grecya uszczupli swoje wojska, które obsadziły forty i baterie u wejścia do zatoki salonickiej.

Według doniesienia włoskiego Grecya jednak nie zezwoliła, aby greckie fortyfikacje Salonik były przez Francuzów i Anglików obsadzone.

Grecy opróżnili Saloniki.

Agencja Havasa donosi z Salonik, że wojska greckie na podstawie umowy, zawartej między generałem Sarrailem a pułkownikiem Pallisem, rozpoczęły przenoszenie się. Główna kwatera, jak to umowa przewiduje, przeniosła się do Kozani, trzeci korpus odszedł do Katerina, piąty do Nigrity. Tylko jeden pułk pionierów i jeden pułk artylerji pozostają w Salonikach. Jenerał Sarraile wyraził swe zadowolenie ze sposobu, w jakim dokonał się odwrót sojuszników na terenie greckim.

Żądanie odwołania dyplomaty austro-węg.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson zażąda prawdopodobnie odwołania prowadzącego obecnie agendy ambasady austro-węgierskiej w Stanach Zjednoczonych radcy legacyjnego Zwiédinka, który rzekomo miał wezwać konsulaty austro-węgierskie do wystawiania się o neutralne paszporty dla rezerwistów, wysyłanych do ojczyzny.

Mowa Heflericha w parlamencie niemieckim.

Berlin, 15. grudnia. W dyskusji nad przedłożeniem w sprawie nowego kredytu 10 miliardów sekretarz państwa Heflerich wskazał, że chodzi tu o kredyt, mający zagwarantować finansową swobodę ruchów w dalszym prowadzeniu wojny o istnienie. Suma, uzyskana z wydanych dotychczas trzech pożyczek wojennych, wynosi okragło 25 i pół miliarda, podczas gdy zezwolony kredyt wynosi 30 miliardów. Niemcy ze spokojem mogą czekać aż do marca z wydaniem następnej pożyczki.

Sekretarz państwa podnosi następnie, z jaką łatwością zdołały Niemcy podołać wymaganiom wojny, przyczem ta różnica zachodzi między Niemcami a ich nieprzyjaciółmi, że Niemcy dotąd pieniądze dla siebie i swoich sojuszników pobierały z własnego kraju, podczas gdy nieprzyjaciół był zmuszony sięgnąć do źródła pieniężnego zagranicznego. W szczegółowy sposób wykazywał ciągle pogarszanie się warunków nabywania pieniędzy Anglii i Francji.

Heflerich zakończył swą mowę: Angielskie finanse i angielska gospodarka wskutek wojny popadły w położenie, które nawet angielscy mężowie stanu wciąż uważają za bardzo poważne. A z finansami i gospodarką angielską zachwiało się także światowe państwo angielskie. My możemy znieść zubożenie, gdyż zostaniemy tem, czemeśmy byli, ale zubożała Anglia, to znaczy »finis Britanniae!« Niech nieprzyjaciół wie, że jeżeli będzie potrzeba, to raczej znieśmy biedę, niż rozkaz nieprzyjaciół! (Grom-

kie brawa.) Niemiecka żelazna pięść jest gotowa, jeżeli nieprzyjaciół zechce, wznieść się do nowego rozmachu. Odpowiedzialność za dalsze przelewanie krwi i dalszą nędzę i najcięższe niebezpieczeństwa dla całej kultury europejskiej spada nie na Niemcy, lecz na tych, którzy się nie mogą zdecydować na wysnucie z naszych powodzeń orężnych odpowiednich wniosków i na przyznanie nam prawa do zabezpieczenia naszej przyszłości.

Wilson przeciw przedwczesnemu pokojowi.

Berlin, 16. grudnia. »Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu: Prezydent Wilson miał w piątek w miejscowości Kolumbus mowę, w której powiedział, że Stany Zjednoczone po wojnie będą stanowić siły rezerwowe świata w kierunku finansowym i gospodarczym. Zdaje się, że Ameryka odegrała rolę w odbudowaniu Europy, co dotąd odbywało się zawsze własnymi siłami Europy. W końcu oświadczył Wilson, że przyszły pokój gospodarczy musi być podtrzymany, ażeby był trwałym pokojem. Sprawiedliwość musi iść przed siłą. Zaznaczywszy dalej swe wątpliwości co do trwałości zbyt pospiesznie skleconego pokoju, oświadczył Wilson, że o ile się Ameryka przyjaźnie zachowa wobec całego świata, będzie mieć przywileje pośrednika. Dodał jednak, że ma na myśli nie oficjalne, ale duchowe pośrednictwo pomiędzy narodami.

Juanszikaj cesarzem.

Biuro Reutersa donosi z Pekinu, że chińska Rada państwa po głosowaniu nad sprawą zmiany formy rządu wystosowała do Juanszikaja prośbę, by wstąpił na tron jako cesarz. Juanszikaj wahał się zrazu, kiedy go jednak po raz drugi proszono, przyjął prośbę z tem zastrzeżeniem, że pozostanie tak długo prezydentem, aż nadejdzie sposobna chwila do koronacji.

Korespondencje.

Z WARSZAWY.

Zupełnie niespodzianie wypadło mi pojechać do Warszawy na kilka dni. Jeszcze rano nie wiedziałem, że wieczorem tam będę. Z Dębina koleją trzy godziny.

Wsiada się na pruskim dworcu w Dęblinie w pruski pociąg i jedzie prosto do Warszawy. Krajobraz więcej urozmaicony, sympatyczniejszy niż koło Dębina. Znać wojnę i zniszczenie wzdłuż całej linii kolejowej — dworce zmiecione wszędzie. Pozostała tylko nazwa, kupa gruzów i powykręcane szyny. Na razie tylko jeden tor w użyciu. Mosty w robocie. Setki robotników pracuje dzień i noc. Widać postępy. Dostrzega się poprawione, odbudowane świeżo chaty wieśniacze, co ucierpiały od ognia lub pocisków. Większość czeka jeszcze na podniesienie z ruiny i zgłiszczy. I tu mogły poległych bohaterów. Kolej przecina czasami rowy strzeleckie, okopy, zasieki z drutu.

Przez Pragę na prawym brzegu Wisły okrąża pociąg pół Warszawy, która przedstawia się z okien wagonu w całej swej wielkości. Uderza brak jakiegoś punktu, zamku, czy kościoła na wzgórzu, dominującego nad całym miastem. Przez most, naprawiony forsownie, zdąża pociąg do samej Warszawy, jedzie parę kilometrów wzdłuż ruin magazynów kolejowych i fabryk i hal. Są i ślady strzałów, walk z bliska. Wiadomo, że ofiarą tych strzałów wycofującej się na Pragę armii rosyjskiej padło kilkanaście ludzi cywilnych.

Z powodu poniszczenia dworców warszawskich i dla uproszczenia skoncentrowano cały ruch na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej przy ulicy Marszałkowskiej.

Warszawa! Jedno słowo, a tyle mówi! Szczególnie Ślązakowi, co słyszał o Warszawie, jako o czemś niedoścignionem a dalekiem, tak mało dostępnem a jednak takim czemś drogiem i wielkiem. Warszawa, co taka mocna i wielka była, a potem tyle przechodziła, cierpiała i dziś jeszcze cierpi...

Od razu rzuca się w oczy przyjeźdnemu wielka ilość mundurów pruskich. Oficerzy i szeregowcy. Spotyka się większe i mniejsze oddziały wojska z karabinami na lewym ramieniu, co zupełnie wyróżnia taki oddział od naszego. Koło wielu budynków, zamienionych na siedzibę różnych komend i urzędów, pełno budek dla war-

ty, pomalowanych kolorami pruskiego królestwa.

Szyldy na sklepach wykazują pola puste — to zamazane napisy rosyjskie, tak samo na wozach tramwajowych, gdzie indziej już zastąpiono je niemieckimi. Kilka sklepów — tylko dla wojskowych armii austriackiej i niemieckiej i dla urzędników wojskowych — to filie różnych firm z Berlina i Hamburga. Ludność cywilna dostępu do nich nie ma.

Dość często spotyka się stojącego spokojnie na środku ulicy lub placu cywilnego milicyanta, który za odznakę nosi na ręce przepaskę białą-amarantową. Warszawa imponuje od razu każdemu pedantyczną wprost czystością. Ulice przeważnie z brukiem z drzewa czyściutkie zawsze, bo wszelkie zanieczyszczenie bywa od razu usuwane. Zarząd miasta jest polski.

Austriackich mundurów widzi się bardzo mało. O ile się pokaże, to wzbudza zainteresowanie

W mieście, na ulicach ruch zwykły. Jest w atmosferze coś dławiącego, ciężkiego, ale na ogół spokoj.

Czyta i słyszy się teraz tyle o głodzie w Warszawie. Przyznam się, że jakoś nie bardzo w ten głód wierzyłem. Myślałem, przypuszczałem, że to przesada i trochę zwykłej u nas błagi. A jednak widziałem i widzę, że źle i to bardzo źle. Przekonałem się sam. Warszawa naprawdę głód cierpi i nędzę.

Sfery najzamożniejsze żywność mają, zaopatrzyły się przedtem, ale i im brak opału, nafty. Świeci i pali się tylko w kuchni, najwyżej w jednym pokoju, czasami niema nawet przy czem gotować jedzenia.

Czy mam pisać o tych, co wystają na każdej ulicy, w każdym zaułku i wyciągają dłoń o wsparcie? Tych postaci, jakie się tu spotyka, nie zapomnę nigdy. Kobieta może lat 40, skulona, siedzi na ulicy, przyciśnięta do muru, taka zmizerowana, wynędzniała, chuda, wyżółkła, że litość bierze. Otulona w jakiś łachman. Z dziwnie bolesnym gestem wskazuje na dziecko, które na ręku trzyma. Mężczyzna w wyszarzałem palcie, osłabiony, wyciąga rękę nieśmiało — z pewnością dawniej nie zebrał — wygląda na urzędnika a co najmniej pisarza kancelaryjnego. A ta twarz jego żółta, to nie ofiara pijaństwa, to inaczej wygląda — to ofiara nędzy, biedy, głodu.

Spotkałem dwóch niby panów — szli z niewiastą jakąś. Wszyscy jak szczypy wymizerowani, jakby dopiero ze szpitala wyszli po ciężkiej chorobie. Niewiasta w kapeluszu, zdawało się dość porządnie ubrana, z blizka znać cerowanie, łaty, buciki wykrzywione, dziurawe. Spojrząc na twarz bladą, matową — taki jakiś wyraz bolesny, cierpiący — oczy jakieś czerwone, w gorączce, nie z używania — to inaczej wygląda — to z głodu. Szli pewnie po miskę stawy do taniej kuchni.

Nie podobna wyliczać i opisać objawów niezwykłej biedy, spotykanej obecnie w Warszawie. Trzeba by być malarzem chyba. To trzeba widzieć, samemu oglądać i odczuwać. Nie rzadko można zauważyć mężczyznę, niosącego pod pachą małą trumienkę. Jakieś dziecko małe pewnie z głodu umarło — takich codziennie dziesiątki. A ile to ludzi trzeba zemdlających z głodu czy w kościele, czy na ulicy podnosić i na prędko czemś nakarmić! Wstydzili się zebrać, nie jadt długo nic, bo nic nie miał i padł omdlały z głodu. To w Warszawie teraz na porządku dziennym.

Słyszałem o kuchniach warszawskich, urządzonych przez Komitet obywatelski dla głodnych. Poszedłem je zobaczyć. Zwiedziłem dwie: jedną dla dorosłych, drugą dla dzieci. Pierwsza w ogromnej hali, w pałacu Prymasowskim. Pełno przegrodzeń, by był porządek — między niemi setki ludzi, każdy z kartką, otrzymaną po stwierdzeniu biedy przez komisarza dzielnicowego. Szereg pań z inteligencji wydaje zupełną naczyni, jakie sobie każdy musi przynieść. Olbrzymie kotły — w nich gotuje się codzień 3200 obiadów. Tyle ludzi przeciska się przez kuchnię. Tyle tam nędzy i cierpienia razem! To pamięta się chyba przez całe życie. Są i lepiej odziani, ze sfer lepszych, a idą na równi z biedakami, bo głód cierpią, głód nie robi różnicy.

Warszawa — sfery zamożniejsze robią dla ulżenia nędzy co mogą. Zorganizowano Wydział pomocy dla ludności w ramach Komitetu oby-

watelskiego w 15 okręgach miasta. Urządzono 88 kuchni. W niektórych z nich wydaje się miesięcznie, według sprawozdania, które mam pod ręką, sto tysięcy obiadów jak przy ul. Tamka, a nawet 120.000 przy ul. Rozbrat.

Ale to w mieście, które ma 800.000 mieszkańców, a dziś setki tysięcy bez pracy, nie wystarcza. I Warszawa głodna woła o pomoc, ratunek. I Śląsk nasz, choć ubogi, ale zawsze dobry, to właśnie usłyszał i złożył już sporo na Warszawę, jak z gazet wynika, i ciągle jeszcze składa. Cześć ci, dobry śląski ludu za to!

Byłem na audyencji u ks. arcybiskupa warszawskiego Kakowskiego. Postać wysoka, może lat 40. Oczy dobre, niebieskie, patrzą przez okulary. W twarzy arcybiskupa przebija się jakieś wielkie przemęczenie, czy smutek, a nawet ból, gdy opowiada o tem, co się w jego diecezji dzieje,

Od roku on sam i biskupi Królestwa Polskiego stracili kontakt ze Stolicą św., z Ojcem św. w Rzymie, nie otrzymują żadnych urzędowych nawet pism i wiadomości. Pokazał mi cały stos listów i prośb o zapomogi. A te prośby, jak mówił, nadeszły w ciągu dwóch godzin. Codzień to samo. Wyczuwało się, że ten Pasterz cierpi bardzo i boleje nad tem, że jego owczarnia taka zrujnowana, rozbita, a dusze w nędzy i głodzie, w najwyższym niedostatku, blizkie śmierci głodowej.

I strasznie mi się zrobiło, gdy na pytanie ks. arcybiskupa: »Księżę, kiedy się to wszystko skończy?« — musiałem tylko wzruszyć ramionami i powiedzieć, że nie wiem.

Ks. Dom. Ścisła.

Z Cieszyna i okolicy.

Podziękowanie. Ranni legionieści, przebywający w szpitalu w sanatorium »Altwater« we Frywałdowie, przesyłają serdeczne podziękowanie za otrzymywane gazetki. Zarazem zasyłają serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i pozdrowienie dla czytelników »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Jan Pyka, Tadeusz Feller, K. Klamerus, F. Kubajek, K. Działowski.

Wydawanie »Myśli Robotniczej« wstrzymano, bo władze domagały się, by »Myśl Robotnicza« wychodziła w ściśle określonych terminach. Ponieważ ustalenie tych terminów w obecnym czasie jest niemożliwe, przeto »Myśl« na razie nie wychodzi. Ważniejsze sprawy Polskiego Zjednoczenia zawód, chrześc. robotników poruszane będą we formie odezw, które członkowie będą otrzymywać.

Rocznica powstania listopadowego w zagłębiu karwińskim. Ludność zagłębia karwińskiego, jak corocznie, obchodziła pamiątkę powstania listopadowego uroczystości, choć w skromniejszych rozmiarach, gdyż wielu tych, którzy dawniej w pracy pomagali, dziś na polu walki. Szereg uroczystości listopadowych rozpoczęła Karwina. Tam w lokalu »Pracy« poważna liczba, i to głównie robotników, święciła drogą nam chwilę. Później urządziła wieczór listopadowy Poręba, na którym odegrano »Wesele podlaskie«. Sztuczka wywołała zrozumiałe zainteresowanie licznie zgromadzonej publiczności, gdyż sztuczka ta osnuta jest na tle ucisku narodowego i religijnego w zaborze rosyjskim. Dąbrowa w dniu 5. grudnia poświęciła kilka chwil bohaterom z 1830 i 1831 roku. W góspodzie gminnej zebrało się dużo publiczności miejscowej i pozamiejscowej. Wieczór rozpoczął się przemówieniem jednego ze znanych pracowników zagłębia karwińskiego. Mowca oddał hołd bohaterom, co kiedyś walczyli o wolność Ojczyzny, przypomniał następnie, że dzisiaj nadzieje listopadowe odżyły, że widocznym ich wyrazem Legiony. Wspomniał o kompanii śląskiej, uczcił pamięć tych śląskich legionistów, którzy krwią własną przypieczętowali łączność

Strach i wstręt, który wzbudzą owady, pluskwy, pchły, wszy, muchy, szwabry, karakony, mole i inne robactwo, jest zupełnie na miejscu, ponieważ muchy choroby szerzą, łażąc po śmieciach, a na nasze potrawy siadają; mole, karakony, szwabry i liszki wyrządzają szkody w domu; pluskwy, pchły i wszy dokuczają ludziom i zwierzętom. Całe to robactwo w mieszkaniach, kuchni, stajni i w ogrodzie niszczy natychmiast i pewnie Feller prawdziwy prosek na owady »Elsa«, który wszystkie inne środki na owady prześciga. 5 olbrzymich puszek 5 K, 1 puszka jako dopakowanie 1 K. Jedynie prawdziwy wysła aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacya).

śląska z resztą Polski. Odegrano następnie »Powiew wolności« i »Kucie kos« z »Kościuszki pod Racławicami«. Gdy lud przed kuźnią zaczął śpiewać »Boże, coś Polskę«, cała sala połączyła się z nim i poważnie, uroczysto płynęły słowa prośby: »Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!« Szereg obchodów listopadowych zamknął taki obchód w Orłowej w gospodzie p. Kopla, gdzie zgromadziło się dużo, zwłaszcza młodzieży.

100 marek = 144 K 25 h. Na kolejach państwowych liczy się od 12. b. m. przy wpłatach strony w koronach 100 marek za 144 K 25 h, 100 franków za 142 K, 100 rubli za 250 K, 100 marek za 109 franków 70 centymów.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei koszycko-bogumińskiej odbyło się niedawno w Budapeszcie a wzięło w niem udział 35 akcyonaryuszów (za 15.950 akcji). Ze sprawozdania wynika, że dochód w roku administracyjnym 1914-15 wynosił 31,013.393 K, wydatki 29,282.831 K, czysty dochód 1,730.562 K, czyli o 5,681.476 K mniej niż w roku ubiegłym.

Przesyłanie pakietów do jeńców w Syberii może się tylko zbiorowo odbywać, to znaczy nie można posyłać paczek pod jakimś szczególnym adresem, n. p. rodzice nie mogą pakietu takiego posłać pod adresem syna, żona pod adresem męża i t. p. Paczki takie nigdy nie dochodzą. Natomiast mogą je posyłać zbiorowo towarzystwa, jak Urząd pieczy wojennej i Czerwony Krzyż. Chodzi więc o to, by zebrać jak najwięcej pieniędzy i podarków, tak iżby każdy jeńiec austriacki w Rosji mógł otrzymać jeden lub więcej pakietów. Na podarki nadają się najlepiej: ciepła bielizna wszelkiego rodzaju, mydło, grzebienie, ciepłe koszule, kałesony (spodnie), kamizelki i t. p. Tylko nie wolno posyłać żadnych książek, listów i żadnych środków spożywczych. Podarki przyjmują wszystkie składnice Urzędu pieczy wojennej i Czerwonego Krzyża, które je natychmiast odsyłają do Urzędu pieczy wojennej we Wiedniu, IX., Berggasse 16. Wszelkie dary w pieniądzu i w naturze można także wprost do Wiednia posyłać pod powyższym adresem. Przesyłki są wolne od opłaty pocztowej, tylko na pakiecie i adresie przesyłkowym musi być zaznaczone: »Podarki dla pieczy wojennej« (Kriegsfürsorggaben). W mieście naszym rozlepiono świeżo wielkie ogłoszenia drukowane co do przesyłania pakietów do jeńców w Rosji, niestety tylko w języku niemieckim, tak iż ludzie ze wsi i wielu z miasta nie zrozumieją tego i nie będzie mogło pospieszyć na apel z pomocą dla ulżenia doli naszych jeńców.

Otwarcie przystanku w Górnej Suchej. Na kolei lokalnej Świniów—Sucha—Cieszyn został otwarty z d. 15. grudnia b. r. nowy przystanek w Górnej Suchej.

Przesyłka trwałych środków żywności w paczkach dla poczty polowej. W czasie świąt Bożego Narodzenia a mianowicie do 31. grudnia b. r. dozwolone są paczki do poczty polowej, zawierające środki żywności, nie podlegające łatwemu zepsuciu, jak czekolada, suche ciastka, przekładane, konserwy i t. p.

Ograniczenie liczby paczek przesyłanych zapomocą jednego listu przesyłkowego. Aż do dalszego zarządzenia należy w całym obrocie wewnętrzno-państwowym dodawać do każdej paczki osobny list przesyłkowy. Nie można zatem nadawać dwóch lub trzech paczek zapomocą jednego i tego samego listu przesyłkowego.

Dla muzeum śląskiego ofiarował p. Karol Sika, fryzjer w Ustroniu, srebrną monetę saską z r. 1764 (48 na talar) i 10 krejcarów srebrnych z Matką Boską z r. 1848.

Dzieci szkolne z Zawady przesyłały 12 K, które zebrały między sobą na wdowy i sieroty po bohaterach, poległych w obronie ojczyzny.

Dalsze dary i datki na »Wilię« dla legionistów złożyły następujące osoby: P. Wanda Maślankowa, żona inżyniera ze Lwowa 3 K; Joanna Swaczyna, służąca z Cieszyńska 40 h; dr. Tadeusz Dyboski, lekarz kierujący (Chef-arzt) z Castelnovo w Dalmacji 10 K; Państwo Stonawscy z Błogocin 10 K; razem z poprzednimi 216 K 40 h. P. Stanisławowa Marcinkowa 1 kg cukru i grzybków; p. Lazar, nauczyciel z Mnisztwa 2 flaszki likieru, jabłek i choinkę; Państwo Kryglowie z Bobru: jabłek i 2 kawałki masła; p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie: 500 papierosów, 12 szczyrzyków, 12 zapalniczek z lontaniami i 6 ogrzewaczków kieszonkowych najnowszej konstrukcji; Ewa Kuczera z Ropicy 5 kg jabłek; Teresa Nalewajko 2 kg jabłek; Pustówkówna z Wisły, ucz. II. kl. szkoły wydz. polskiej w Cieszynie: grzybków; Przeczkówna z Łazów, ucz. II. kl. wydział. szkoły polskiej w Cieszynie, 2 kg jabłek. Składając Szlachetnym Ofiarodawcom najserdeczniejsze dzięki, zawiadamiamy, iż »Wilię« dla le-

gionistów odbędzie się w piątek, 24. b. m., po południu między godz. 3. a 6. w »Bursie Macierzy«, który to lokal Szanowny Zarząd Bursy z szczerą gotowością na powyższy cel, t. j. na gościnę dla naszych kochanych legionistów ustąpił, za co niniejszem najserdeczniejsze składam podziękowanie. Imieniem Komitetu urządzającego »Wilię«: Marya Dyboska, przewodnicząca.

Z Golezowa. W Bijsku na Syberii zmarł ś. p. Jan Duława, nauczyciel we Wiśle, syn tułajskiego burmistrza p. Pawła Duławy. Jan Duława dostał się do niewoli zaraz z początkiem wojny i do domu często pisywał.

Z Pol. Ostrawy. (Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach.) Dnia 7. b. m. w szybie Jana-Józefa oderwał się wielki złom węglowy i przysypał kopacza Karola Jandę. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł dnia 10. b. m. — Dnia 12. b. m. spadł jeden cieśla, zajęty naprawami w szybie św. Trójcy, w głąb szybu, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

Z Poręby. (Ciężki wypadek w kopalni.) Dnia 13. b. m. około godz. 7. rano zostało na szybie Zofii skałeczonych 3 górników ciężko, 12 lżej z powodu gwałtownego uderzenia i odbicia się windy.

Z Śimoradza. W poniedziałek, 13. grudnia, znaleziono tu niedaleko lasu trupa nieznanego kobiety, jakich 25 lat liczącej. Już w niedzielę widziano ją włóczącą się po polach i gajach i zbierającą kołki, przyczem robiła wrażenie obłąkanej. Musiała zmarznąć, bo ją znaleziono bosą i niemal zupełnie rozebraną.

Rozmaitości.

»Krakauer Zeitung«. W Krakowie zaczęła wychodzić gazeta »Krakauer Zeitung«, będąca zarazem urzędowym organem komendy twierdzy krakowskiej. Na ziemiach Polski wychodzi obecnie cały szereg nowych dzienników niemieckich.

(Kto ma wrażliwy brzuch) i cierpi na zatwardzenie, niechaj nigdy nie używa silnie działającego, drażniącego kiszki środka przeczyszczającego, lecz tylko Feller'a łagodnie działającego, nieszkodliwych pigulek rumbarbarowych z marką »Elza«. One sprawiają lekki stolec bez drażnienia kiszki i są najprzyjemniejszym środkiem przeczyszczającym. 6 pudełek za 4 K 40 h posyła franko jedynie prawdziwe aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacia). Równocześnie można zamówić 12 flaszek Feller'a kojącego ból fluidu z marką »Elza« za 6 K franko, gdy się chce mieć w domu zaufania godny, niezawodny środek, który każdy chwali, gdy go tylko wypróbował. (b)

Znakomito wypróbowanym dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłagodniejszym

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zacięgniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, pierś i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. osapeli compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z apteki Dra Richtera »Pod Złotym Lwem« Praga I. Elisabethstrasse 5. Codzienna wysyłka.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. Konradowi Martinkowi, uczniowi VII. kl. gimnazjum polskiego, który dnia 7. b. m. znalazł zgubione przemnie w ul. Dworowej pieniądze i oddał je na urządzie policyjnym. Z. B.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU ☼ Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

☉☉☉☉☉

wkładki na oszczędność

☉☉☉☉☉

Czeki pocztowe na żądanie.

I płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

☉☉☉☉☉

od dnia następnego po wpłacie,

☉☉☉☉☉

Kalendarz „Dziedzictwa“ na rok 1916

zawierający dokładne kalendarium, piękne opowiadania, zdarzenia z obecnej wojny, ilustrowane licznymi obrazkami, już wyszedł i jest do nabycia w »Dziedzictwie«, w drukarni »Dziedzictwa«, w »Sekretaryacie katol.« w Cieszynie i w księgarniach.

Cena 1 egz. 40 h.

Podziękowanie.

Za tak wiele dowodów najszczerzego współczucia, jakie nas zewsząd spotkały z powodu zgonu naszego najdroższego i najukochańszego pradziadka, dziadka, ojca, wujka, szwagra i t. d., ś. p.

Adama Śniegonia,

obywatela i właściciela realności w Jabłonkowie, składamy niniejszem Wszystkim na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Dziękujemy szczególnie Przewiel. Duchowieństwu, Świątnemu Wydziałowi gminnemu, Szan. Stowarzyszeniu Weteranów, Szan. deputacyi Straży pożarnej, jak również za liczne złożenie wieńców i wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym z bliższą i dalszą, którzy naszemu drogiemu Zmarłemu oddali ostatnią usługę.

W smutku pogrążona rodzina Śniegoniów.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze staropolskie »Bóg zapłać« ślemy wszystkim bliskim i dalekim Krewnym, w szczególności zaś Przewiel. Księżom Proboszczom z Brennej, Jasienicy, i Wielkich Górek za słowa pociechy, dalekiej Reprezentacyi gminy Brennej, miejscowemu Nauczycielstwu, zastępcom »Arcyks. Komory Cieszyńskiej« i c. k. Żandarmeryi w miejscu, jakoteż wszystkim innym z miejscy i okolicy, którzy tłumnie zjawili się na pogrzebie naszego nieodżałowanego, najdroższego ojca, względnie stryja i dziadka, ś. p.

Józefa Maciejczka,

przełożonego gminy Brennej,

który po ciężkiej i krótkiej chorobie zasnął w Pa-
nu dnia 2. grudnia 1915.

Brenna, 14. grudnia 1915.

W smutku pogrążona rodzina.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarni.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Łona z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
trzymiesięczne . . . 3 » 50 »
wartalnicze . . . 1 » 75 »

Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
trzymiesięczne . . . 3 » — »
wartalnicze . . . 1 » 50 »

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jorzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 24. grudnia 1915.

Nr. 103.

■ Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. ■

Czy pokój?

Po raz drugi święcimy wśród przelewu krwi, wśród pożogi wojennej uroczystość Bożej miłości. Od 17 miesięcy nie milkną działa, owszem z coraz większą zawziętością zieją z swych paszczy ogień i żelazo, szerzą zniszczenie i śmierć, smutek i żal bezbrzeżny.

Po raz drugi wśród zmagania się armii milionowych na różnych frontach zbierzemy się przy skromnej wilijnej wieczerzy, pospieszymy na pasterkę.

Syn Boży w postaci słabego niemowlęcia w lichej stajence betleemskiej, uwinięty w pieluszki, leżący w żółtku, a nad błoniami ziemi judzkiej nieprzejrzane chóry wojska niebieskiego, nucącego hymn: »Chwała na wysokości Boga, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli« — a tu po 19 wiekach, w rocznicę tego wielkiego dzieła miłosierdzia, pojednania Boga z człowiekiem, tego pamiętnego dnia pokoju i radości chrześcijańskiej, w Europie żniwo złości, nienawiści i bezwzględnej zniszczenia, tu długo trwała wojna, która szaleje jak huragan i coraz szersze zatacza kręgi.

Od przeszłorocznych świąt godowych zaszły na terenach walk wielkie, naszym czytelnikom dobrze znane zmiany. Do starych przyłączyli się nowi nieprzyjaciele, cała prawie Europa stoi w płomieniach. Armie nasze zatknęły zwycięskie sztandary w krajach nieprzyjaciół. Szeregi mężczyzn przerzedziły się znacznie, potok krwi i łez wezbrał i płynie by strumień przez kraje i państwa. Przez puste pola, przez wyludnione sioła, przez zburzone miasta toczy się rozpaczliwy jęk boleści. Ziemia poorana pociskami pije krew ludzką, na pobojuwiskach sterczą istne lasy krzyżów, ciągną się nieprzeliczone rzędy kurhanów mogiłnych, w szpitalach jeżą i umierają ofiary strasznej wojny.

Usta milkną, serca kamienieją, ból,

niepewność jutra nurtuje w głębi duszy tysięcy i milionów.

Dosyć już, wołają, tego adwentu boleści, dosyć krwi przelewanej, dosyć nienawiści i zniszczenia, dosyć tęsknego oczekiwania lepszego jutra — oby nadszedł dla nieszczęsnej Europy dzień pokój, oby się ziszczył śpiew chórów betleemskich!

Lecz dotychczas nie zstąpił anioł z różdżką oliwną zgody i pokoju na skołataną cierpieniem i boleścią Europę; jeszcze nie zbliżyła się chwila pokoju, pojednania, jeszcze nie nadszedł kres bratobójczej walki.

Różni dyplomaci i politycy, syci strasznych zapasów, rzucili słowo »pokój« z mównic i trybun, lecz słowa ich przebrzmiały bez echa, wywołując wręcz przeciwny skutek, bo jeszcze większy wysiłek wojenny, lub nowe próby powalenia wroga na ziemię, zdruzgotanie znienawidzonego przeciwnika.

Pokój!

Jeden jedyny, który miał odwagę wypowiedzieć to słowo po raz pierwszy nie jako dźwięk bez echa, nie jako pojęcie bez treści, ale na seryo, to zastępca nowonarodzonego Boga-człowieka na ziemi, Biskup rzymski, Papież Benedykt XV.

Ledwie ujął rządy Kościoła jako ojciec wszystkich prawowiernych chrześcijan, obejmujący wszystkich równą, ojcowską miłością, która nie zna różnicy pochodzenia, narodowości, języka lub stanu, zwrócił się do całego świata w pierwszym swym liście okólnym, łagodząc antagonizmy, poskramiając wybujałą, niechrześcijańską i niehumanitarną nienawiść; słowa jego padły na opokę. Nie zraził się chwilowym niepowodzeniem, próbował nakłonić prowadzących wojnę do chwilowego zawieszenia broni w dzień pokoju, t. j. w przeszłoroczne święta Bożego Narodzenia; lecz i ta akcja Ojca św. się nie powiodła; więc zaczął pukać do uczuć ludzkich, by przyprowadzić do skutku wymianę jeńców-kaleków, niezdolnych do dalszej walki. Po czę-

ści słowa Ojca całego chrześcijaństwa uwieńczone zostały sukcesem. Przynajmniej dla tych biednych kalek pokój po ciężkich przejściach w rowach strzeleckich, w obliczu śmierci, w szpitalach — chwila powrotu pod rodzinną strzechę.

Lecz krew lała się dalej. Wówczas w encyklice z d. 28. lipca b. r., w pełnych żarliwości i apostolskiej odwagi słowach zwrócił się Papież do naczelników państw i jako zastępca Księcia pokoju, jako obrońca programu betleemskiego zachęca, prosi, błaga, zaklina wszystkich w imieniu Boga, w imieniu błogosławionej krwi Jezusa, która stanowiła cenę zbawienia ludzkości, by położyli kres straszemu mordowaniu, które od roku hańbi Europę. Z głębi serca ojcowskiego płyną słowa: »Wysłuchajcie naszej prośby, słuchajcie głosu Namiestnika wiecznego i najwyższego Sędziego, gdyż Jemu będziecie musieli zdać rachunek zarówno z działalności publicznej, jak i za wasze czyny prywatne. Poniechajcie zamiaru wzajemnego niszczenia się, wspomnijcie, że narody nie umierają. Owocny i pewny pokój narodów zasadza się o wiele więcej na wzajemnej przychylności i poszanowaniu prawa i godności drugiego, niż na ilości uzbrojonych i na strasznych twierdzach. Zapraszamy wszystkich na świecie przyjaciół pokoju, aby podali Nam rękę celem przyspieszenia końca wojny, która zamienia Europę w wielkie pole bitwy.«

Właśnie obecnie w święto pokoju znajdują te słowa Papieża Benedykta XV. w sercach milionów żywe echo i zrozumienie. Oby pokój trwał, sprawiedliwy, oparty na wszechstronnej dobrej woli, niebawem zawita!

Panie!

Tyle już łez, krwi tyle,
pociechy prawie że nic;
uśmiech, by trwożne motyle,
by wiatr uchodzi z lic...

Kilka obrazków wilijnych z frontu.

I. Wśród marszu.

Wilia...

Zmachany, zmęczony dowlekl się batalion do miejscowości, w której ma po długich trudach, uciążliwych marszach i niezliczonych potyczkach chwilczkę odpocząć. Niebo obwieszono szaremi, jakby ołowianymi chmurami, z których od dwu dni spuszczają się gęste sznury mroźnego deszczu. Drogi — to istne rzeki, napełnione gęstem, lepkiem błotem; wyboje dróg, to jak małe stawy. Konie oblepione gliną, żołnierze od stóp do głowy obryzgni żółtawo-popielatym namulem. Cały dzień się cieszą, że na wilię i przez święta Bożego Narodzenia trochę odpoczną, że wyciągną przemęczone ciała pod dachem bodaj choćby na słomie, zdala od piekielnego hałasu walk frontowych. Stanęli pod wieczór w lichej, małej wioszczynie; ale na nieśćczęście już wszędzie pełno wojska; pod każdą strzechą, w każdym, nawet najskromniejszym kąciaku jakiś żołnierz. Trzeba będzie obozować pod szczerem niebem. Ustawiono namioty, roz-

niecono ogniska, posilono się ciepłą strawą, poczem zahartowani bohaterowie kładą się na spoczynek; następnego dnia wilia. Odkomenderowani rozeszli się wcześniej rano po wiosce, po bliższej i dalszej okolicy, by zarekwirować coś, coby im wilię przypominało. W jednej chałupie zakupili jabłek, tam w drugim sklepie orzechów, u zarządcy dóbr kilka ryb. Wysłańcy biegną z radością do leży, bo będzie wilia, choć bez drzewka, bez obruśu, bez opłatków, ale będzie, choć skromna, tak prawdziwie wojenna. Zaczął się podział zarekwirowanych wilijnych przysmaków, zaczęło się smażyć ryb; skoro tylko zmrok zapadł, koło namiotów rozpoczęło się życie. Po odśpiewaniu kołedy składali sobie żołnierze życzenia — nie łamali się opłatkiem, bo go nie było — następnie rozpoczęli spożywanie ryby, jedynej rzeczy, która im przypominała wilię, święta tu w obcym świecie, zdala od swoich, od domu, od rodziny; — gdy wtem naraz telefoniczny rozkaz: wyruszać natychmiast i forsownym marszem ruszyć w stronę południową. Przerwano wilijną wieczerzę, po chwili cały batalion w szyku bojowym ruszył w ciemną noc znów wśród ulewnego deszczu. Tak jak ongi św. Józef i Najśw. Panna w drodze do Betleemu...

Nad ranem znów stali nasi bohaterowie w rowach strzeleckich. Boże Narodzenie było dniem gwałtownej ofensywy nieprzyjaciela w tym odcinku.

II. W polu.

Wilia. Na długim wężowatym froncie stoją w rowach strzeleckich, spełniając twardy obowiązek, setki żołnierzy. Za tą pierwszą linią ciągnie się jeszcze druga, trzecia, siódma — a za niemi wioska, w niej leżą rezerwy. Do tego odcinka przybył kapelan wojskowy. Po południu do późnego wieczora tam w uszkodzonym pociskami kościółku wiejskim słuchał spowiedzi — komu tylko obowiązek pozwalał, przybył, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy, postacie wąsate i młodzieczne chłopaki. Na godzinę 12. w nocy zapowiedziano pasterkę. Skromny kościółek wiejski wspaniale przyozdobiono świeżymi gałązkami jodłowemi; na ołtarzu nowe świece; ołtarz nakryty czystym, śnieżno-białym prześcieradłem. A tam w kącie obok ołtarza skromny żłóbek z drzewa brzoźowego i ze słomy upleciony, a w nim Dzieciątko Jezus z złotą koroną na głowie. Niewielka świątynia przepełniona, jeszcze przed drzwiami stoją żołnierze; wszyscy przyszli, którzy mogli przyjść;

Tak dużo bólu, łkać tak dużo,
tyle w rodzin kole burz,
że piersi życiem się nużą,
chcąc spocząć w grobie już!

Wojny grom, — dzikość wojny
dochodzi skrajnych met,
już z łez ocean spokojny
możnaby stworzyć wnet!

Panie, miłości! — o łaski, Panie!!
daruj nam resztę kar,
wszak krew wylana już w stanie
zgasić i piekiel żar!!

Śląskie serce.

»Mamo!«

»A co?«

»Słyszeliście, jak dzisiaj pięknie dzwonili?«

»Ano, słyszałam...«

»Mamo!« — pyta dalej mała Zosia.

»A co?!«

»Widzieliście, jak w kościele wszystkie
świeczki się paliły, aż oczy bolały patrzeć?«

»A widziałam...«

»Słyszeliście, jak szumnie śpiewali i kazali
w kościele i nad grobem?«

»Słyszałam!«

Tak dopytywała się mała Zosia matki,
dzwoniąc jak dzwonek koło niej, zajętej składa-
niem ognia; właśnie co tylko wróciły z kościoła
z bogatego pogrzebu.

»Mamo!«

»A cóż zaś?«

»A jak wy pomrzecie, będą wam też dzwo-
nić tak pięknie, grać i śpiewać?...«

»Nie...«

»A będą wam też tak świeczki gorzeć?...«

»Też nie!!«

»A czemu nie?...«

»Bo my ubodzy...« odpowiada już trochę
gniewnie matka z powodu ciągłego dopytywa-
nia, a mała Zosia przycicha na chwilę i rozmy-
śla, potem znów pyta:

»Mamo!«

»A cóż zaś chcesz?!...«

»A jak ja pomrę, będą mi też dzwonić, śpie-
wać i świeczki palić?...«

»Też nie...«

»A to czemu?... czemu nie?...«

»Boś ty ubogą dziewczuchą komornika...«

»A Tonce Kocurowej, jak pomrze?...«

»Będą!«

»A Halce od Zoręby?...«

»Też będą!!...«

»A to czemu im będą dzwonić, śpiewać i
świeczki palić, a mnie nie?...«

»Bo one dziewczuchy siedlacz...«

Zosia nie może tego pojąć, dlaczego Tonce
Kocurowej i Halce od Zoręby, jak pomrą, wszy-
stko tak pięknie zrobią a jej nie, więc po chwili
znowu szczebioce:

»Mamo!«

»A cóż zaś, naprzykrzeńcu jakiś!«

»A czemu ja nie jestem też dziewczuchą sie-
dlaczą?!«

»A boś nie jest!!«

Zosia usiadła przy piecu i zapatrzona w ja-
rzący się ogień, dumiała, podpierając piastkami
brodę; poznawała i odczuwała, że jest różnica
między nią a Tonką od Kocurów i Halką od Zo-
ręby, z którymi się dotychczas zawsze bawiła,
ale nie mogła w swej główce pomieścić, jaka to
różnica; nie mogła pojąć jeszcze, że dziewczucha
sielska a komornicza to nie wszystko jedno...
Więc lza jedna po drugiej, jak duży groch, spa-
dały jej po licach, aż matka, widząc jej smutną
twarzyczkę, musiała ją pocieszać:

»Nie płacz, moje ty dziecko, nie płacz... jak
pomrzesz, dam ci zadzwonić, będą ci grać i śpie-
wać i świeczki palić... nie płacz już!«

Tu pogłaskała jej jasną główkę i przytuliła
ją do piersi, więc Zosia udobruchała się, ale za-
duma i smutek osiadły na jej czole... Odtąd od-
czuwała jakąś nieśmiałość, coś by poszanowa-
nie, ale równocześnie i zazdrość jakąś do Tonki
i Halki, bo odczuwała już, że one sielskie dzie-
wuchy, a ona tylko dziewczuchą komornicy.

Upłynął rok.

Matka Zosina pomarła, ale wszystkie dzwo-
ny im nie grały, nie śpiewano im tak i nie kazano
w kościele i nad grobem, ani świeczki się tak nie
paliły, aż oczy bolały patrzeć, jak to Zosia wi-
działa wówczas z matką na bogatym pogrzebie.

Po śmierci matki poszła na służbę, a Tonka
Kocurowa i Halka od Zorębów i inne dziewczuchy
poszły do szkoły. Z początku pasała gęsi, pó-
źniej wieprze, a wreszcie krowy; dumną też by-
ła już z tego. Ale cóż, kiedy nie umiała tak pię-
knie zaśpiewać, jak Halka i Tonka, które uczy-
ły się »na książce« czytać i pięknie śpiewać w
szkole. Nuciła sobie tylko, czego nauczyła się
w kościele: »Serdeczna Matko« i »O Marya«,
a to jeszcze fałszywie.

Wreszcie została dziewczką; — już pasterz i
pogoniec musieli jej mówić przez »wy«, a nie
»ty« — jak wołowi. I to ją trochę podnosiło i
ucieszyło. W kościele jednak musiała patrzeć,
jak inne dziewczuchy »na książce« się modliły i
śpiewały. Wówczas przyciskała paciorki różań-
ca do piersi, całowała je i szeptała:

»O drogie wy moje pacioreczki, wyście mi
książką i wszystkim — i znów je całowała,
przyczem oczy jej były pełne łez.

I postanowiła sobie, że chociaż nie umie
czytać »na książce« i śpiewać jak inne dziewu-
chy, bo ona tylko sierotą — komorniczą cerą,
to jednak musi mieć tak piękny pogrzeb jak i ce-
ry sielskie.

Odtąd więc każdy grejcar ścisłała, zanosila
do kasy. Ponieważ zaś do pięćdziesięciu lat
na jednym miejscu służyła, a wymagania jej by-
ły małe, uzbierała się większa sumka.

Z uśmiechem rozmyślała często, jak jej to
będą dzwonić dzwony, by te ptaszki rano w le-
sie wczesną wiosną, których się jako pasterka
nasłuchiwać nie mogła... jak jej na organach grać
będą i jak »welebny pon« z »rehtorem« będą
śpiewali rekwię... jak świeczki będą się palić,

ale to wszystkie, wszyscyutenkie, aż oczy będą
boleć patrzeć i jak »welebny pon« będą kazali
w kościele i nad grobem. — I aż oczy przymy-
kała i dech jej zapierało, a usta jej raz wraz po-
wtarzały: a dyć ja jyny cera komornicza...

I siły jej słabły, bo wiek już miała poważny.
Opuściła służbę, by gazdom nie być na zawadzie
i ciężarem, zwłaszcza, że starzy gazdowie obaj
pomarli, — i przytuliło się, by ten ptaszek bez-
domny na stare lata do pewnej, też biednej ko-
bieciny i klepała powoli biedę, sama dla siebie
jak najmniej potrzebując, — może z obawy, by
jej na pogrzeb z dzwonami, świeczkami i śpie-
wem nie brakło.

Wreszcie siły wypowiedziały jej posłuszeń-
stwo. Widząc, że koniec blizki, pojednała się z
Bogiem i sprawunki doczesne pozalaćwiała. W
zapisie na pierwszym miejscu był pogrzeb z go-
dzinkami, świeczkami wszystkimi, śpiewem i
kazaniem; nie zapomniła też o biednych miej-
scowych, choć sama biedna — i gaździnce, u
której ostatnie chwile spędziła, coś mało wiele
przekazała i wdowom i sierotom po poległych
żołnierzach. I pomarła.

Na pogrzebie jej wszystkie dzwony dzwoni-
ły i grały, by te ptaszki leśne, — świeczki paliły
się, aż oczy bolały patrzeć, by jasne krocie
gwiazdek w mroźną noc... organy grały i ludzie
śpiewali, aż w kościele zniało... a to wszystko
na pogrzebie cery komorniczej... Ks. proboszcz
wspomnił, jakie to było dobre śląskie serce; —
sama sobie od ust odejmowała, a jednak o bie-
dnych, ona prawie że najbiedniejsza z biednych
nie zapomniła, rzucając dla nich chociaż mało-
wiele — jak ta wdowa-niewiasta biblijna; — sa-
ma biedna, nie zapomniła i o sierotach i wdo-
wach z tej strasznej wojny i łatką, chociaż
małym, otrze niejedną może łzę... prawdziwe
śląskie serce...

Myśli i zdania.

Praca.

Niechaj z nas każdy swe długi płaci
Względem Ojczyzny i Boga,
Niechaj pracuje z braćmi dla braci,
Bo do wolności to droga.

Rozsądek.

Być rozsądnym, to znaczy nie obawiać się
głupich.

Pieniądz (bez pracy).

Pieniądz bez pracy zwykły człowieka psować,
Bo zbytek wszelki rozzuchwala ludzi;
Kto się dla grosza w znoju nie utrudzi,
Ten nie potrafi grosza uszanować.

M. G a w a l e w i c z : »Legendy o M. B.«

Wytrwałość w dobrem.

U chrześcijanina nie patrzy się na początek,
ale na koniec. Wszakże Paweł źle zaczął, ale
dobrze skończył — a Judasz dobrze zaczął, ale
źle skończył. Św. Hieronim.

nie trzeba ich było zmuszać. Punktualnie o go-
dzinie 12. wyszedł kapelan wojskowy, poprze-
dzony przez 6 żołnierzy-ministrantów, do ołtar-
za; wystawił Najśw. Sakrament, złożył ofiarę
kadzielną — prawdziwa chwała Bogu na wyso-
kości. Potem Msza św. Na starych organach pre-
ludował tak prześlicznie żołnierz-nauczyciel,
takie umiał z tego starego instrumentu wydoby-
wać tony, akordy, melodye, że przenikały serce,
chwytaly za duszę i z oczu tych żołnierzy, przy-
zwyczajonych do ryku dział, wyciskały łzy
wzruszenia. A naraz kołęda polska »Gdy się
Chrystus rodzi«, zaśpiewana potężnymi głosami
polskich żołnierzy, po niej niemieckie »Stille
Nacht«, następnie rzewna słowieńska pastorał-
ka; krótka przerwa: jędrne, pełne serdecznej
prostoty słowa kapelana o Bożem Narodzeniu
w Betleem, o Bożem Narodzeniu w latach dzie-
cięcych, o Bożem Narodzeniu w duszy, o Bożem
Narodzeniu w wieczności, o pokoju Bożym w
mieście Dawida, o raju niewinności dziecięcej,
o szczęściu duszy przez łaskę z Bogiem połą-
czonej, o szczęściu nieba, posiadaniu Boga na
wieki. A teraz komunie. W jakim wzorowym
porządku, z jakim skupieniem, z jakim budzą-
jącym nabożeństwem przyjmowali ci wásale i

młodzieuchni do swych serc czystych Boga-czło-
wieka w św. Komunii!

Chwała Bogu, pokój ludziom!

III. W lazarecie.

Schludna sala rześcicie oświetlona. To szpi-
tal wojskowy. Dziś wilia. Obok stołu olbrzymie
drzewko, pięknie ozdobione, z gałązek bije blask
żarzących świec. A tam wzdłuż ścian nieprzej-
rzany szereg łóżek — a w nich... bohaterowie
ranni, chorzy, kaleki. Ten bez nogi, tamten bez
ręki, ten z obwiązaną głową, ów z przestrze-
lonemi oczyma... tamten w gorączce, w bole-
ściach. Ale nie słychać dziś jęków, ni narzekań.
Taka uroczysta panuje tu dzisiaj cisza. Groma-
dzą się goście i dobrodzieje tych ofiar wojny,
którzy im chcą uprzyjemnić ten święty wieczór.
Krótka serdeczna przemowa kapłana i naczel-
nego lekarza, następnie krzątają się siostry mi-
łosierdzia, by rozdać każdemu z tych biednych
choć skromny upominek wiliyny.

A na drugi dzień rano w tej samej sali na
improvizowanym ołtarzu Msza św. Zstępuje na
ołtarz ten sam Zbawiciel, który umiał leczyć,
tak cudownie cieszyć, podnosić, chronić od
z wątpienia. Pokój wśród boleści.

IV. Na cmentarzu.

Trzech rekonwalescentów-żołnierzy o kuli
ruszyło po Mszy św. na cmentarz, by odwiedzić
spoczywających tam towarzyszy broni. Wszak
z nimi od miesięcy walczyli w jednym szeregu,
dzielili dole i niedolę, głód i pragnienie, trudy i
znoje, niebezpieczeństwa i niewygody; wreszcie
przez długie tygodnie leżeli z nimi w lazarecie
polowym, cieszyli ich, usługiwali im, modlili się
z nimi, czytali im z książek religijnych; patrzyli
na ich boleści, odczuwali je w duszy, razem z
nimi przyjmowali kilkakrotnie św. Sakramenta,
przygotowali ich na śmierć; a ci towarzysze bro-
ni tak pięknie, tak spokojnie, z imionami świę-
temi Jezus Maryja na ustach pożegnali się z tym
światem. Nie mogli ich zwłok odprowadzić na
cmentarz, więc poszli dzisiaj w Boże Narodze-
nie z wielkim wysiłkiem, złożyli na ich mogile
zieloną gałązkę, symbol nadziei, zatknęli świe-
cę, symbol żywej wiary i gorącej miłości. Ukłę-
kli na ściętą mrozem ziemię cmentarną i gorącą,
długą szeptały za spokój ich duszy modlitwę...

Chwała Bogu na wysokości — chwała wśród
huku armat i łez i cierpień, pokój ludziom dobrej
woli na ziemi i w zaświatach...

Boże Narodzenie w czasie wojny.

Kłeska angielsko-francuska na Gallipoli.

Wojna austriacko-włoska.

Walki działowe.

Wiedeń, 20. grudnia. Urzędowo donoszą: Na całym froncie umiarkowana działalność artyleryjska, która do większej gwałtowności wzrosła tylko w odcinku Chiese i w terenie Col di Lana.

Wiedeń, 21. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki działowe na tyrolskim froncie południowym trwają dalej.

Dwie włoskie kompanie, które w nocy usiłowały przedrzeć się w stronę Monte San Michele, zostały zniesione.

Wiedeń, 22. grudnia. Urzędowo donoszą: Działalność włoskiej artylerii przeciw tyrolskiemu frontowi południowemu trwa dalej. Także na reszcie frontu odbywają się miejscami walki działowe. Atak nieprzyjacielskiej kompanii koło Dolje koło tolmeńskiego przyczółka mostowego załamał się w naszym ogniu.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 20. grudnia. Urzędowo donoszą: Bez szczególnych zmian.

Wiedeń, 21. grudnia. Urzędowo donoszą: Naprzeciw Rafałówki nad Styrem rozbito rosyjski oddział wywiadowczy. Zresztą miejscowe walki działowe.

Wiedeń, 22. grudnia. Urzędowo donoszą: Miejscami walki artyleryjskie i mniejsze utarczki infanterii.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

W pościgu za Czarnogórcami.

Wiedeń, 20. grudnia. Urzędowo donoszą: Wojska generała Kövessa zdobyły szturmem silnie wybudowane pozycje nieprzyjacielskie w łuku Tary na południowy zachód od Bielopolja i koło Gedusy, na północ od Berane.

W walkach nad Tarą zdobyto 3 działa górskie, 2 polne i 1200 karabinów.

Wiedeń, 21. grudnia. Urzędowo donoszą: Walki pościgowe przeciw Czarnogórcom doprowadziły wczoraj ponownie do zdobycia szturmem nieprzyjacielskiej pozycji na północ od Berane. Nasze wojska ujęły w ostatnich 2 dniach około 600 jeńców.

Wielka zdobycz w armatach koło Ipek.

Wiedeń, 22. grudnia. Urzędowo donoszą: Koło Ipek zabrano ponownie 69 armat, zakopanych przez Serbów. Liczba ta podwyższy się prawdopodobnie jeszcze znacznie.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna czwórporozumienia z Bułgarią.

Starcie na morzu przed Warną.

● Sofia, 21. grudnia. Agence Telegraphique Bulgare donosi: Jak dzienniki donoszą, zbliżyły się 4 rosyjskie kontrtorpedowce, które czuwają nad rumuńskimi portami, celem przesko-

dzenia tureckiemu przemysłnictwu do bułgarskiego torpedowca, trzymającego straż przed klasztorem św. Konstantyna koło Warny. Rosyjskie jednostki strzelały do bułgarskiego torpedowca, który na ogień odpowiadał. Także baterie nadbrzeżne wzięły udział w walce. Wkrótce potem kontrtorpedowce odjechały. Bułgarski torpedowiec pozostał nietknięty.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 20. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie niezmienione.

Walki w Kurlandyi.

Berlin, 21. grudnia. Naczelna kwatera donosi: W nocy z 19. na 20. grudnia obsadził wysunięty oddział rosyjski w pobliżu naszego frontu leżący folwark Doksze (tuż na północny wschód od Widzów). Wczoraj wyparto go znowu.

Na południe od jeziora wygonowskiego i koło Kościuchnowki (na północny zachód od Czartoryska) odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Berlin, 22. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Bez istotnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Zatopienie niemieckich okrętów.

Berlin, 19. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Dnia 17. grudnia po południu został mały krążownik »Bremen« i jeden z towarzyszących mu torpedowców we wschodniej części morza Bałtyckiego przez łódź podwodną zaatakowany i zatopiony. Znaczna część załogi została wyratowana.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Według »Fremdenblattu« storpedowany na morzu Bałtyckiem krążownik niemiecki »Bremen« był małym opancerzonym krążownikiem o pojemności 3250 ton. Spuszczony został na wodę w r. 1903. Uzbrojenie »Bremen« stanowiło 10 dział 10,5 centymetr. i 10 dział 3,7 cm, chyłość 23,2 mil morskich. — Jak reszta krążowników, należących do klasy noszącej nazwy miast, posiadał pancierz pokładowy o 20—50 mm i pancierz na wieży komendanta od 80—100 mm. Załoga składała się z 286 osób.

Dymisya generała Russkiego.

Petersburg, 21. grudnia. Carski ukaz zwalnia generała Russkiego ze stanowiska naczelnego wodza armii północnej z pozostawieniem go na stanowisku w Radzie państwa i w najwyższej radzie wojennej. Car wystosował do generała Russkiego pismo odręczne, w którym czytamy, iż wielka praca wojskowa, jaką generał wykonywał, aby wypełnić ciężkie zadanie obrony stolicy, poważnie nadwładziła jego zdrowie i spowodowała konieczność natychmiastowego wypoczynku i leczenia. Car dziękuje generałowi za uzyskane wspaniałe sukcesy i wyraża nadzieję, iż wnet zobaczy go znów na czele wojsk.

Wojna niemiecko-serbska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 20. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Podczas walk na północny wschód od Tary zdobyto, jak dodatkowo donoszą, 3 działa górskie i 2 polne.

Wczoraj odbywały się koło Mojkovaca dalsze, dla wojsk austro-węgierskich pomyślnie walki. Ujęto kilkaset jeńców.

Na linii wojsk niemieckich i bułgarskich nic nowego.

Berlin, 21. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie na ogół niezmienione.

Berlin, 22. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Bez istotnych wydarzeń.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Zestrzelenie dwupłatowca angielskiego.

Berlin, 20. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Ogień naszych baterij nadbrzeżnych odpędził nieprzyjacielskie monitory, które wczoraj po południu ostrzeliwały Westendę.

Na froncie obok żywej działalności artyleryjskiej, kilka pomyślnych wysadzeń w powietrze, wykonanych przez nasze wojska.

Jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała miejscowość Poperinghe, w której zbiegają się liczne połączenia nieprzyjacielskie.

W walce napowietrznej koło Brügge zestrzelono angielski dwupłatowiec. Załoga zabita.

Nocne utarczki z Anglikami.

Berlin, 21. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od Hulluch zajął niemiecki oddział podkop angielski i odparł nocny kontratak.

Na wielu miejscach frontu żywa działalność artyleryjska. Ważniejszych wydarzeń nie było.

Francuski atak na Hartmannsweilerkopf.

Berlin, 22. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Francuzi zaatakowali po południu nasze pozycje na Hartmannsweilerkopf i na Hirzstein na północ od Wattweiler przy użyciu znacznych sił. Udało się im wziąć wierzchołek Hartmannsweilerkopf, który według urzędowych sprawozdań francuskich znajduje się już wprawdzie od końca kwietnia w francuskim posiadaniu, i mały kawałek rowu na Hilsenfirst. Część zabranej pozycji na Hartmannsweilerkopf została dziś przed południem napowrót zdobyta. Atak koło Metzeral załamał się przed naszymi pozycjami.

Na reszcie frontu przy niejasnej pogodzie i zawierusze śnieżnej tylko mała działalność utarczkowa.

Naczelne dowództwo armii.

Dwaj wodzowie.

Anglia i Francja utworzyły posady generalissimów (naczelnym wodzów). We Francji obdarzono tą godnością Joffre'a a wkrótce potem w Anglii Frencha. Dzienniki domyslały się, że w tych mianowaniach tkwi brak zaufania do obu dowódców, którym się dotąd nie udało wyrzucić Niemców z Francji i Belgii. Posunięto obu na wyższe stanowisko, aby sprawę pobicia Niemców powierzyć dzielniejszym generałom. We Francji mianowany został pomocnikiem Joffre'a generał Castelnau.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bilans niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 21. grudnia. Dzienniki ogłaszają zestawienie, z którego wynika, że od początku wojny po koniec listopada b. r. zatopiono 734

nieprzyjacielskich okrętów handlowych o pojemności 1,447.628 ton. Z tego 624 należało do angielskiej floty handlowej.

Czwarty milion żołnierzy.

Londyn, 22. grudnia. Biuro Reutera donosi: Izba niższa przyjęła wczoraj jednogłośnie projekt ustawy, mający na celu pomnożenie wojska angielskiego o jeden milion.

Wojna Turcyi z trolejporozumieniem

Wojska koalicji w popłochu uciekły na okręty.

Konstantynopol, 21. grudnia. Agencja telegraficzna «Milli» donosi z głównej kwatery: W nocy na 19. grudnia i przed południem 19. grudnia wojska nasze po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim poczyniły przygotowania do ataku w odcinkach Ariburnu i Anaforty.

Aby powstrzymać to przygotowanie, nieprzyjacieli po południu na całym froncie odcinka Sedil Bahr — otworzywszy poprzednio przez czas jakiś ogień na nasze stanowiska z dział polnych wszelkiego kalibru i dział swych krążowników i monitorów — przedsięwziął ze wszystkimi siłami bojowymi ataki, które w zupełności spełzły na niczem, przynosząc wielkie straty dla nieprzyjaciela. Szturmujących odrzucono do ich dawnych stanowisk.

Nieprzyjacieli, spostrzegłszy, iż nie będzie mógł ująć następstwem naszego na północy postępującego ataku, w nocy na 20. grudnia w odcinkach Anaforty i Ariburnu w popłochu wsadził część wojsk swych na okręty.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania, wojska nasze oczyściły Ariburnu i Anafortę od nieprzyjaciela, tak iż żaden żołnierz nieprzyjacielski tam nie pozostał.

Wojska nasze, posuwające się aż ku brzegowi morza, zabrały nieprzyjacielowi wielki łup w namiotach, amunicji i działach.

Nieprzyjacielski hydroplan wskutek naszego ognia wpadł do morza. Kierownik i obserwator dostali się do niewoli.

Sprostowanie kłamliwych doniesień angielskich.

Konstantynopol, 21. grudnia. Wiadomość o opróżnieniu przez nieprzyjaciela odcinków Anaforty i Ariburnu wywołała w mieście ogromną radość.

Agencja telegraficzna «Milli» prostuje angielskie doniesienia urzędowe z dnia 9. grudnia o wielkich stratach tureckich w Mezopotamii i oświadcza, że jednostki tureckie, które z początkiem bitwy nad Ktesiphonem zawiąły były w walkę, dziś istnieją w tej samej liczbie. Angliki zamilczają o połowie swych strat. Na polu wojennym znaleziono tysiące zwłok angielskich. Liczba rannych Anglików była ogromna — zdobycz turecka kolosalna.

Angielskie przedstawienie sprawy.

Londyn, 21. grudnia. W Izbie gmin doniesienie o wycofaniu wojsk angielskich z wybrzeży zatoki Suwla i Anaforty zostało przyjęte oklaskami. Asquith oświadczył, że wycofanie tych wojsk nastąpiło na podstawie uchwały gabinetu, powziętych przed pewnym czasem.

Uderzenie na Egipt nastąpi w styczniu.

Bruksela, 20. grudnia. Na ostatniej radzie koronnej lord Kitchener udzielał wyjaśnień, co do środków obrony, przedsięwziętych w Egipcie. Wyjaśnienia brzmiały bardzo różowo. Według jego przedstawienia wszystko jest w największym porządku. Kanał suezki jest umocniony, a pewna część terenu kanałowego może być każdej chwili zalana wodą. Armia, przeznaczona do obrony Egiptu, wynosić ma 400.000 ludzi.

Kitchener sądzi, że niemiecko-turecki atak na Egipt rozpocznie się w styczniu.

Powołanie do służby powołańców z lat 1871 i 1870, oraz 1865—1867.

Wiedeń, 21. grudnia. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ogłoszone będzie obwieszczenie, wedle którego pospoliticy, uznani

przy przeglądach za zdolnych do służby z bronią w rękę, urodzeni w 1871 i 1870, powołani będą do służby na dzień 17. stycznia 1916, ci zaś, którzy się urodzili w latach 1865, 1866 i 1867, na dzień 21. stycznia 1916. W dniach tych mają się oni zgłosić u c. i k. uzupełniających komend powiatowych, względnie u c. k. uzupełniających komend powiatowych obrony krajowej (strzelców krajowych), oznaczonych w ich arkuszu legitymacyjnym.

Powołanie najmłodszych lat drugiego powołania i trzech najstarszych lat drugiego powołania tłómaczy się dążeniem zarządu wojskowego, by najstarsze lata aż do dalszego rozporządzenia użyte były w kraju i w etapach, podczas gdy co prawda najmłodsze lata drugiego powołania prawdopodobnie wejdą w rachubę jeszcze jako uzupełniające dla frontu.

Dla osiągnięcia pierwszego zamiaru jest rzeczą konieczną, aby znajdujący się jeszcze w kraju i na etapach młodszy, zdolni do służby na froncie byli zluźnieni przez popisowych lat najstarszych, aby właśnie młodszych można było użyć do służby na froncie. Jest to akcja, której przeprowadzenie wymaga dłuższego czasu, to też wskutek tego już teraz zarządza się na razie powołanie r. 1865, 1866 i 1867. Wobec tego, iż właśnie te lata są ważne pod względem gospodarczym, przy przychyłaniu się do wniosków o zwalnianie władze właśnie co do tych kategorii wieku dalej poszły niż co do lat młodszych.

Bezstronny sąd o Austro-Węgrzech.

Sztokholm, 10. grudnia. Znany literat Lagerquist, który powrócił z austro-węgierskiej kwatery prasowej, wywodzi, że jeśli się mówi o zasługach i sukcesach Niemców, często się zapomina, jak wielki udział mają w tem Austro-Węgry. One mają większy i trudniejszy front niż Niemcy. Należy z podziwem stwierdzić, że ta mozaika, jaką tworzy monarchia austro-węgierska, okazuje się w godzinie niebezpieczeństwa nierozdzielalną, silną jak żelazo, jednostką.

Austro-Węgry a Stany Zjednoczone.

Berlin, 20. grudnia. Zastępca Biura Wolffa w Nowym Jorku komunikuje drogą iskrową: «Associated Press» donosi z Waszyngtonu: Wilson i gabinet naradzali się nad odpowiedzią Austro-Węgier na notę amerykańską. Z miarodajnej strony słychać, że jeszcze nie zapadło żadne postanowienie, w jaki sposób ma być nota zredagowana, którą Stany Zjednoczone wyślą teraz do Austro-Węgier, jest jednak pewnem, że nota ma być wysłana bezzwłocznie. Sądzą, że najbliższa nota z jeszcze większym naciskiem podkreśli żądania Ameryki, lecz nie uniemożliwi dalszej korespondencji dyplomatycznej między obu państwami, jeżeli Austro-Węgry wytrwają na drodze, po której iść widocznie się zdecydował. Jak dalej oświadcza, Stany Zjednoczone życzą sobie dać Austro-Węgrom wszelką sposobność utrzymania dyplomatycznych stosunków ze sobą.

Czwórsojusz ściąga nowe siły.

Z Hagi donoszą: «Nieuwe Courant» dowiadyuje się z Salonik, że czwórsojusz oczekuje przybycia 40.000 żołnierzy indyjskich. Przywieziono już znaczną ilość zwierząt pociągowych. Czwórsojusz zdaje się nie porzuca myśli obwarowania miasta. Z Miteleny donoszą wymienionemu dziennikowi, że Angliki budują tam kościarnię na pomieszczenie 40.000 ludzi.

Medyolański «Secolo» donosi, że przy obwarowaniach w Salonikach pracują serbscy uchodźcy. Angliki wyładowali w ostatnich dniach 100 dział i zapowiedzieli nadejście nowych wojsk.

Lotnicy rzucili bomby na Gewgheli, Doiran i Strumicę, oraz na maszerujące pomiędzy temi miastami wojska bułgarskie. Główne siły angielsko-francuskie znajdują się w okolicy Kilkichu.

Wojska niemieckie zamierzają wtargnąć do Grecji.

«Telegraaf» donosi z Londynu: Poseł niemiecki w Atenach w odpowiedzi na notę grecką, która domagała się, ażeby wojska mocarstw centralnych nie przekraczały granicy greckiej, oświadczył, że wobec lądowania nowych wojsk anglo-francuskich Niemcy będą musiały podjąć

akcję celem wyparcia tych wojsk. Prezydent gabinetu greckiego miał odpowiedzieć, że Grecja nie pozwoli na wkroczenie wojsk bułgarskich na ziemię grecką. Koła rządowe sądzą, że wojska austro-węgierskie i niemieckie nie wkroczą do Grecji w najbliższym czasie.

Wkroczenie wojsk mocarstw centralnych do Salonik ratunkiem dla Grecji.

Konstantynopol, 21. grudnia. Połączenie kolejowe z Salonikami całkowicie przerwane. Ostatni przybysze stamtąd opowiadają, że ludność w zupełności solidaryzuje się ze wszystkimi rozporządzeniami władz rządowych.

Wkroczenie wojsk mocarstw centralnych do Salonik jest uważane nie tylko jako konieczność, ale uchodzi także za gwarancję dla Grecji, że mocarstwa centralne nie naruszą interesów greckich. Wkroczenie Niemiec i Austro-Węgier jest jedynym środkiem, aby Saloniki wydrzeć z rąk czwórporozumienia.

Protest przeciw fortyfikowaniu Salonik.

Kopenhaga, 19. grudnia. Komenderujący generał 5. greckiego korpusu wniósł formalny protest na piśmie na ręce generała Sarraila przeciw fortyfikowaniu Salonik.

Armia Gallwitsa pod Strumicą.

Lugano, 17. grudnia. «Messenger d'Athenes» donosi: Pod Strumicą znajduje się 200.000 żołnierzy niemieckich pod wodzą Gallwitsa. Armia ta zupełnie wystarcza, ażeby ścigać wojska angielskie i francuskie.

Opodatkowanie zysków wojennych.

Berlin, 21. grudnia. W parlamencie wczoraj odbyło się drugie czytanie przedłożenia w sprawie przygotowawczych zarządzeń dla opodatkowania zysków wojennych.

W ciągu dyskusji sekretarz państwa dr. Helfferich oświadczył, że wojna w każdym razie przyniesie Niemcom ogromne obciążenie podatkowe, mniejsza o to, jak wysokiem będzie odszkodowanie wojenne, na które Niemcy oczywiście liczą. Oświadczył dalej, że każdy w Niemczech jest przekonany, że wojnę należy przezwyciężyć, cokolwiekby kosztowała. Z tem trzeba się pogodzić. Patriotyzm niemiecki okaże się nie tylko w subskrybowaniu pożyczek, lecz także i przy płaceniu podatków.

Mowcy wszystkich stronnictw wyrazili zgodę na przedłożenie i podkreślili konieczność umorzenia w niemoralne zyski wojenne czyto w drodze podatkowej, czyto w drodze prawnej.

Wybory w Grecji.

Lugano, 21. grudnia. Dotychczas znany wynik wyborów greckich zapowiada większość kandydatów z partii Gunarisa przeciw kandydatom partii Rallisa, postępowcom i niezawisłym. Venizeliści wstrzymali się od wyborów tylko w wielkich miastach.

Wynik francuskiej pożyczki.

Według «Baseler Anzeigera» dotychczasowy wynik francuskiej pożyczki wojennej oceniają tam na 15 miliardów. W kołach handlowych liczą się z tem, że gotówki napłynęły tylko 4 do 5 miliardów, bo reszta przypada na konwersję. Wynik ten uważają za nikły.

Z polskiego ruchu kobiecego w Niemczech.

Przytaczamy za «Stowarzyszeniem» (nr. 5 i 6) tu najważniejsze wyjątki sprawozdania Zarządu Zjednoczenia Towarzystw kobiecych oświatowych na Rzeszę niemiecką za rok 1914.

Z końcem roku 1914 było skupionych w Zjednoczeniu 33 towarzystw (przed rokiem 30) z 3309 członkami (przed rokiem 3092).

Wojna oddziaływała w drugiej połowie roku na pracę w poszczególnych towarzystwach bardzo ujemnie, trzeba było zawiesić całą działalność, bo władze wojskowe nie pozwalały z początku na żadną dalszą pracę. Dopiero po pewnym czasie udało się w pewnych częściach kraju uzyskać pozwolenie na odbywanie zgrupowań, zebrani, kursów i t. p. Tem się tłumaczy, że niektóre cyfry w sprawozdaniu są w r. 1914 mniejsze niż w r. 1913 — ale i tak przynosi one «Związkowi» chlubę.

»Związek« posiada swoją własną gazetę »Zjednoczenie«, wychodzące co miesiąc. Członkowie otrzymują gazetę bezpłatnie. (Jak z tego wynika, drukuje się »Zjednoczenie« w przeszło 3300 egzemplarzach.)

Dochody Towarzystwa wynosiły w r. 1914 3147 marek (marka obecnie 1 K 40 h), rozchody 1617 mk., tak że na rok 1915 przeszło 1530 mk.

Zebrań odbyły Stowarzyszenia miejskie w 1914 r. 237, Koła ziemianek 51, razem 282 (w 1913 r. 420). Wykładów i odczytów wygłoszono w Towarzystwach miejskich 203, w Kolach ziemianek 63, razem 266 (w 1913 r. 464).

Z 33 skupionych w »Zjednoczeniu« Towarzystw posiada aż 24 własne biblioteki. Liczą one razem 13.469 książek (w 1913 r. 12.516 książek). Liczba książek wzrosła zatem o 953. Przeczytano 23.717 książek (w 1913 r. 38.398), czyli o 14.681 mniej, niż w roku poprzednim.

Ubytek ten w czytelnictwie tłumaczyć sobie należy podnieceniem wojennem, jakie zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny panowało i zabijało chęć do czytania książek.

Towarzystwa pielęgnowały i śpiew i to w wydatny sposób, bo aż w 22 towarzystwach odbywały się regularne próby śpiewu.

W 21 towarzystwach wygłaszali członkowie deklamacje, 5 towarzystw urządziło wykłady z obrazami świetlnymi, 5 towarzystw zwiedziło miasta i pamiątki historyczne, 8 towarzystw urządziło wieczorki, 12 przedstawienia amatorskie, 14 wycieczki.

Na szczególną wzmiankę zasługuje t. zw. wyżej już wspomniane »Towarzystwo ziemianek«, liczące 20 Kół. Koła te odbyły 27 zebrań, na których wygłoszono 26 wykładów o różnych gałęziach gospodarstwa domowego, o obowiązkach kobiety jako żony, matki, gospodyni domu, o potrzebie oświaty, o oszczędności, o alkoholu i t. p. Kursów dla włościanek urządziły Koła 9, prócz tego 1 wiec oświatowy.

Zbliża się Nowy Rok!

Z końcem roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłaconą z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuj nowo abonentów. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędą potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom i przyjaciółom zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Józef Barta, dziekan i proboszcz w Dobrej, zamianowany został za gorliwe prowadzenie agend dekanatu przez ks.-biskupa tytularnym radcą ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie. — Arcyks. Franciszek Salwator nadał ks. Wilhelmowi Kasperlukowi, proboszczowi w Dziedzicach, znak honorowy II. klasy z dekoracją wojenną.

Życzenia żołnierskie. P. Józef Machej, kanonier, były sekretarz robotniczy, przesyła czytelnikom i Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku. — P. Henryk Byrtus, jedn. ochotnik w Sternbergu, zasyła krewnym i znajomym w Jabłonkowie życzenia Wesołych Świąt.

Zbytńia gorliwość. Wiadomo, że świeżo wyszło nowe urzędowe rozporządzenie co do wypiekania chleba, na podstawie którego do pieczenia chleba ma się używać około 20% kleiku ziemniaczanego, a później jeszcze będzie się znów dodawało kukurydzę. Niektórzy piekarze cieszyńscy już kilkanaście dni przedtem zaczęli wypiekać gorszy chleb, niż dawniej, tak iż można zaraz było poznać jego odmienny smak. Jaką domieszkę dawali, to już ich tajemnica. Mają na to już swe różne, wypróbowane sposoby.

Złodziejka targowa. Na targu tygodniowym na Saskiej Kępie przychwycono służącą Maryę Holą z Wilkowic przy Białej w tym momencie, kiedy pewnej pani wyciągała z kieszeni sakiewkę z 21 K. Holówna widocznie jest zawodową złodziejką targową, bo już przed 2 miesiącami przydybano ją również na targu na kradzieży. Przy przeszukaniu jej rzeczy w mieszkaniu znaleziono przeszło 300 K gotówki i 6 złotych pierścieni. Złodziejkę odstawiono do sądu okręgowego.

Z sali sądowej. (O podbijanie cen.) Senat apelacyjny w Cieszynie wskutek odwołania prokuratora z powodu uwolnienia dwóch handlarek przez sądy we Frydku i Pol. Ostrawie rozpatrywał ponownie sprawę oskarżonych i skazań obydwie na grzywnę po 100 K. Mianowicie handlarka Józefina Gross w Radwanicach sprzedawała 70 dkg grysiku pszennego po 1 K 10 h, t. j. 1 kg za 1 K 57 h, a drugi raz sprzedawała 2 kg za 3 K 44 h, t. j. kg po 1 K 64 h. Druga zaś, Anna Sedlarzik, właścicielka folwarku w Racimowie, sprzedawała 100 kg ziemniaków po 14 K.

— (O okradzeniu swego chleba dawcy.) Paweł Drozd, nadziennik w Cieszynie, mimo policyjnego wydalenia go z miasta powrócił dnia 29. października b. r. i dostał zajęcie u kupca Hermana Kossa i po krótkim czasie skradł mu z magazynu towary z porcelany i mąkę w wartości ogółem 50 K. Przed sądem przyznał się do winy i został skazany na 8 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Józef Junga, rolnik w Górń. Żukowie 4 K; p. Karol Junga, rolnik w G. Żukowie 4 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: p. Karol Junga 4 K; ks. Rudolf Tomanek, profesor w Cieszynie 5 K; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K; ks. Józef Jansza, proboszcz w Piotrowicach 50 K; p. Fójcik w

Karwinie 1 K; N. N. w Karwinie 2 K; Polska Kongregacja Pań w Cieszynie 75 K; p. Agnieszka Falkenstein w Cieszynie 10 K. — Dziękując serdecznie za powyższe datki, uprasza o dalszą życzliwą pamięć o »Internacie« Wydział »Opieki«.

Na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną, złożył Urząd parafialny w Karwinie 8 K.

Dla osieroconych dzieci galicyjskich złożył p. Karol Škuta, urzędnik w Vines w Istrii 5 K.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożyło kierownictwo szkoły w Zabrzeżu ze składki 62 K 56 h; B. D. w Stonawie 4 K.

Na »Macierz Szkolną« w Cieszynie złożyli: Zamiast życzeń z okazji ślubu p. Jerzego Cieniały i p. Siwej: Helena Terlikówna w Trzaniowicach 1 K.

— Na zakłady wychowawcze »Macierzy«: z Wielkich Górek po 5 K: Przew. ks. prob. Em. Grim i Ludwik Żagan, kierownik szkoły; Jan Karaś, c. k. zarządca lasów w Galicyi 5 K; N. N. w Cieszynie, dobrowolny podatek 100 K.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 18. grudnia b. r.: 100 kg ziemniaków 10 K 50 h, 100 kg słomy 12 K 50 h, siana 19 K, twarde drzewo 13 K, miękkie 12 K.

Dalsze dary i datki na ciepłą odzież i »gwiazdkę« dla osieroconych przez wojnę dzieci galicyjskich. Ks. Józef Kupka, proboszcz z Ustronia 10 K; »Grupa Związku Niewiast katolickich« na swoim zebraniu miesięcznym 46 K, które złożyły: p. Marya Michalikowa, przewodnicząca 2 K; Anna Stocowa z Zawodzia 2 K; Anna Tetrzofowa 2 K; Amalia Kuhnowa 2 K; Leokadya Kuhnówna 5 K; pięć pańienek 2 K; Maryanna Nowakowa 2 K 20 h; Franciszka Fiszerowa 2 K; N. N. 5 K; Marya Cicha 1 K; Anna Martinkowa 1 K; Anna Wałachowa 1 K; Joanna Łyskowa 1 K; Anna Cicha 60 h; Karolina Żydek 80 h; Zofia Kuczerówna 60 h; Zuzanna Stocówna 60 h; Anna Palowiczowa 60 h; Marya Lorkowa 60 h; Joanna Waleczkówna 60 h; Emilia Łyskówna 1 K; Marya Gałuszkowa 1 K; Helena Gałuszkówna 40 h; Helena Ferfecka 60 h; Aniela Staszkowa 40 h; Anna Ogrocka 60 h; Julia Barówna 1 K; Marya Gorgoszówna 1 K; Marya Herczykówna 1 K; Katarzyna Siwiec 1 K; Matylda Schubertowa 1 K; Agnieszka Bielcowa 1 K; Anna Kolondrowa 60 h; N. N. 80 h; Kuczerowa z Krasnej 2 K; p. Wanda Maślankowa, żona inżyniera ze Lwowa 3 K; razem 61 K. — Składając tym wszystkim szlachetnym ofiarodawczyniom i Przewodniczącym ks. proboszczowi Kupce najserdeczniejsze staropolskie »Bóg zapłać!«, podnieść muszę z wielkiem uznaniem, iż wszędzie, gdzie się rozchodzi o ofiarność na jakiś cel prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, tam niewiasty katolickie z Ustronia zawsze przodują, okazując szczerą i wielką ofiarność. Niechaj im ten Pan Jezus, który powiedział »Coście jednemu z tych małuczkich uczynili, mnieście uczynili«, hojnie nagrodił! Byłoby też bardzo pięknie, gdyby i inne »Grupy Związku Niew. kat.« poszły za przykładem Szlachetnych Ustronianek. — Marya Dyboska, delegatka ks.-b. K. »Sekcyi opieki nad dziećmi«.

Wykaz dobrowolnych datków na Tarczę Legionów ziemi śląskiej, złożonych przez górników szybu »Alpinka« w Porębie. Maszyński Teofil 1 K; Glac Józef 1 K; Maszewska Anna 1 K; Wolak Ignacy 1 K; Polysz Antoni 1 K; Wyslucha Wincenty 1 K; Matlaszek Jan 1 K; Antoni Chobot 1 K; Sebera Franciszka 1 K; Siwek Zofia 1 K; Franciszek Żyła 1 K; Wolny Karol 2 K; Doffek Henryk 1 K; Glac Zofia 1 K; Mazurek Józef 1 K; Wojtak Józef 1 K; Urbański 1 K; dr. Król 3 K; razem 21 K. Wszelkie datki na fundusz dla wdów i sierot po legionistach należy adresować do Sekcyi śląskiej N. K. N. w Boguminie.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożyli na listę p. Eugenii Malinowskiej: E. Beldowska 5 K; Malinowski 10 K; Eugenia Malinowska 3 K; Helena Malinowska 1 K; pr. Cyhan 10 K; Jomy 2 K; Jomy 1 K; Anna Malcher 1 K; Jan Jakrych 1 K; Andzia Lipkówna 1 K; Martinkowie 2 K; Mukert 2 K; Józef Farny 1 K; Józefowie Chalujscy 2 K; Justyna Ramzowa 2 K; Adam Ritz 1 K; Hamarz 1 K; Łaboj Jan 5 K; Jan Byra 1 K; Ikszasyl 2 K; Adilkowa 2 K; Franciszka Wławska 1 K; Piudwa 2 K; Schwach 2 K; Kufa 1 K; Zientak 1 K; Malcner 1 K; Kantor 2 K; Kantor 1 K; filia jabłonkowska 10 K, Janków 3 K; Gora-

Boże Narodzenie u polskiego żołnierza.

Artykuł ten napisał w okopach w roku zeszłym podczas świąt Bożego Narodzenia ś. p. Henryk Czakan z Górnej Suchej i życzył sobie, żeby był umieszczony tego roku w świątecznym numerze »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Przeszło dziewiętnaście wieków minęło od tej pamiętnej i historycznej nocy, drogiej każdemu chrześcijaninowi, która po wszystkie czasy złotymi głoskami została zapisana na kartach kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

Przed i po tym pamiętnym czasie różne narody prowadziły ze sobą walki. Lecz w tym właśnie czasie, kiedy nasz Prawodawca się rodził, na wszystkiej ziemi panował pokój.

Niestety nadeszły obecnie te czasy, bo zamiast tego, z wielkiem upragnieniem oczekiwanego pokoju mamy straszną wojnę. W świętą noc narody zgłoła cała Europa, nie zważając na tradycyjny obchód, od stóp do wierzchu głowy

są uzbrojone, z mieczem u boku i z nabitym karabinem u nogi i tarzają się we własnej krwi, zawzięcie spoglądając jeden na drugiego. Zdaje się, że nam wszystkim brak tej idei, za którą Chrystus położył życie na drzewie krzyża.

Nie jeden wojak, będący na linii bojowej, myślał sobie w jesieni, że już na wilię Bożego Narodzenia będzie miał to szczęście ze swoją rodziną, krewnymi lub znajomymi łączyć się opłatkiem, lecz nadzieje te zostały zawiedzione. I zamiast nastania tej wymarzonej chwili, którą się ludził zgłoła każdy wojak, zamiast przebywania między swoimi, stał na warcie, wpatrując się w błękitny strop nieba, zasiany miliardem iskrzących się gwiazd, jak gdyby drobnymi brylantami, myśląc sobie, czy też przez cud, tak jak przed wieki biedni pastuszkowie, nie ujrzy jasnego oblicza skrzydatego wojska anielskiego, śpiewającego chwałę Najwyższemu. Lecz myśli te, od czasu do czasu przerywała czujność, czy też nie nadciąga wąsaty kozak, z długą piką

w rękę, siedzący na zwinnym koniu. To znów myśli te przerywała monotonna gra północnego wiatru, smutnie grającego na długich, żółtych włosach trawy, jak gdyby marsza pogrzebowego.

Tak to w ową świętą noc, przez głowę na warcie stojącego wojaka przesuwali się zbawienne i zarazem smutne myśli, wywołane tęsknotą za swoimi najmilszymi. Po tych wszystkich marzeniach owało się naraż pierwsze pianie kogutów, okazała się złota łuna na wschodzie, ozłacająca wierzchołki pagórków i korony grzebień lasów, rozległ się również spiżowy głos dzwonu radosnem echem po dolinach i kniejach, zwiastując jutrznię, jutrznię Bożego Narodzenia. Na to wartujący żołnierz zrywa się jak gdyby ze snu, ręką przeciera oczy, sądząc, że to sen i złudzenie, lecz istna prawda i rzeczywistość u polskiego żołnierza na linii bojowej.

W grudniu 1914.

Henryk Czakan.

lik 2 K; Kiczlerz 2 K; Jeremez 2 K; Dembiniak 1 K; Donocikowa 1 K; ks. L. M. Panek 2 K; Lipkowa 2 K; W. R. 2 K; chrześc.-lud. Spółka spożywcza w Jabłonkowie 10 K; Szczepan Sikora 2 K; Pindurówna 2 K; N. N. 1 K 40 h; K. J. 1 K; Macoszek Fr. 1 K; x y 1 K; Moron 2 K; N. N. 1 K 42 h; Stojewski 2 K; Lubojacki 2 K; Taube 1 K; Woubetz 1 K; M. P. 2 K; Janiszewski 2 K; J. M. 5 K; Jopkówna 1 K 50 h; Rudnicki 2 K; Sikora 40 h; Rychlach 40 h; Mauket K. 2 K; Fr. Malcher 2 K; Heczkówna 80 h; razem 141 K 72 h.

Z Bogumina-dworca. W niedzielę, dnia 26. grudnia (drugie święto) o godz. 7½ wieczorem, odegranym zostanie w sali p. Józefa Zankra w Boguminie-dworcu dramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez J. Korzeniowskiego p. t.: »Cyganie«. Ceny miejsc: pierwsze numerowane 1 K 20 h, drugie 90 h, trzecie 60 h, a stojące 50 h. Czysty dochód na Legiony polskie. O liczne przybycie uprasza Liga Kobiet.

Z Dziedzic. (O d z n a c z e n i e.) Za szczególne zasługi, położone około opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami, przejeżdżającymi przez dworzec w Dziedzicach, otrzymali srebrny medal honorowy z dekoracją wojenną wojenną między innymi: ks. proboszcz Kasperlik, p. Jakób Marusarz, oficyał skarbowy i jego żona Anna Marusarzowa. Brązowy medal honorowy z dekoracją wojenną otrzymali: p. Józef Machalica, przełożony gminy, p. Janina Dyktarska, p. Marya Machalicówna, pp. Jadwiga i Mania Tołłoczkońskie z Czechowic. Dekoracyi odznaczonych dokonał w uroczysty sposób p. starosta bielski dnia 9. b. m. na zebraniu funkcyjaryuszów stacyi opiekuńczej.

Z Frysztatu. Na początku października został między innymi odznaczony srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstążce medalu waleczności podoficer rachunkowy feldwebel Leonard Koźdoń przy 31. pułku obrony krajowej. Odznaczony jest synem p. Karola Koźdonia we Frysztacie, właściciela elektr. teatru.

Z Jabłonkowa. Biuro porady Sekretaryatu katolickiego, znajdujące się w Czytelni katolickiej, będzie we wtorek, dnia 28. grudnia zamknięte. Następne urzędowanie we wtorek po Nowym Roku.

Z Jabłonkowa. P. Antoni Teslar, syn tutejszego stróża w ratuszu p. Ludwika Teslara, odznaczony został za waleczność srebrnym medalem.

Z Łazów. (Z d e r z e n i e s i ę p o c i ą g ó w.) Dnia 16. b. m. około godz. 5. wieczorem zdarzył się na torze kolei montañskiej w pobliżu koksowni nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy najechał pociąg tak gwałtownie, iż 9 wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych a kilka mocno uszkodzonych. Także lokomotywa została zniszczona do nie do użycia. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku. Szkodę oceniają na 40 do 50 tysięcy koron.

Z Rychwałdu. Rychwałd, nie zapisujący się na ogół w historii zbyt dodatnio, zdobył się podczas wojny na czyn z całym uznaniem piękny — na szpital wojskowy. Otworzył go miejscowy »Czerwony Krzyż« dnia 1. grudnia 1914. Znalazło się od razu sporo ludzi, którzy bezinteresownie poświęcili swe usługi rannym żołnierzom i dołożyli wszelkich starań, by pobyt bohaterom w tutejszej gminie jak najwięcej uprzyjemnić. Osiągnięto to w pełni. Wszyscy odchodzili z zalem, Rychwałd w miłej pamięci zachowując. Dnia 30. listopada 1915 szpital został jako niepotrzebny rozwiązany. Praca w szpitalu spotkała się z uznaniem władzy przez odznaczenie całego szeregu osób. I tak: odznaczenie honorowe II. klasy z dekoracją wojenną otrzymali: p. dr. Kazimierz Michalik, prezes »Czerw. Krzyża« i lekarz szpitala; p. Helena Kućmierczyk-Peschko, kierowniczka szpitala. Srebrne medale z dekoracją wojenną otrzymały następujące pielęgniarki: p. Helena Michalikowa, p. Zosia Michalikówna, p. Pardubicka Emilia, p. Niemcówna Zofia, p. Szeraucówna Janina, p. Markowska Bronisława, p. Galoczówna Konstancja, p. Glacówna Franciszka, p. Bergerówna Malwina. W szpitalu było ogółem 374 żołnierzy, w tem dużo Rychwałdzian, co było dla nich prawdziwym szczęściem, że mogli leczyć się we własnej gminie. Na pożegnanie urządzili żołnierze koncert w gospodzie »na Wójstwie« dnia 1. b. m. i dziękowali w serdecznych słowach za opiekę.

Z Simoradza. Martwa kobieta, znaleziona tutaj, nazywa się Marya Legierska i pochodzi z Godziszowa.

Ze Skoczowa. Biuro porady Sekretaryatu katolickiego, znajdujące się w Czytelni katolickiej, będzie w czwartek, dnia 30. grudnia zam-

knięte. Następne urzędowanie we środę po Nowym Roku.

Ze Stonawy. Obywatele naszej wsi, zachęcani słowem i przykładem ks. proboszcza, składali od początku wojny i składają dotychczas mimo ciężkich warunków znaczne ofiary w pieniądzu i w naturze dla walecznych żołnierzy, dla ludności polskiej, zniszczonej wojną i dla naszych bohaterskich legionistów. Parafianie stonawscy złożyli na głodną ludność Polski 150 K; na »gwiazdkę« dla żołnierzy w polu 56 K; na fundusz wdów i sierot po poległych legionistach 51 K; dalej ofiary dla legionistów. Urząd parafialny podarował białinę, dużą wełnianą chustę na szale, sporo jabłek świeżych i suszonych, ogórki kiszzone i papierosy dla chorych legionistów w szpitalu rezerwowym w Cieszynie; na ten sam cel p. Monika Wątroba w Stonawie pakę suszonych gruszek; p. Marya Pawera w Stonawie 400 papierosów; p. Franciszka Wawrzyczek w Stonawie 200 papierosów; Józef Tesarczyk, pasterz na farze w Stonawie 100 papierosów; B. D. w Stonawie na urządzenie »gwiazdki« dla legionistów 4 K. Za te dary i datki należy się szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!«; ta czynna miłość bliźniego powinna być dla innych wiosek bodźcem i pobudką, by wszędzie według możliwości otwierano szczerą dłoń na cele humanitarne.

Rozmaitości.

Rozkaz cesarza do armii. Cesarz wydał w dniu 10. grudnia najwyższy rozkaz do armii i floty w sprawie wliczania lat wojennych z okazji wojny. Czas wliczania lat rozpoczyna się od 25. lipca 1914. Zarządzenia w sprawie warunków i wymiaru, o ile powyższe wliczanie ma się odbywać przez doliczanie jednego lub kilku lat służby, będą równocześnie ogłoszone.

Testament ks. arcybiskupa Kohna. Pisma wiedeńskie donoszą: Zmarły przed kilku dniami arcybiskup ołomuniecki dr. Kohn zapisał w testamencie cały swój majątek, wynoszący około 3 milionów koron, na założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, a gdyby uniwersytet taki do skutku nie doszedł, na morawską akademię nauk i sztuk.

Nowe rozporządzenia. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerjalne, rozszerzające i a ostrzające przepisy o wypiekanii i sprzedawaniu chleba i pieczywa. Dalej ogłasza »Wiener Zeitung« rozporządzenie ministerjalne co do przedłużenia terminów zabezpieczania pensyjnego stale zatrudnionych, oraz rozporządzenie zarządzające, że każdego 1. i 15. maja się składać sprawozdania co do zapasów ropy, produktów z olejów mineralnych wszelkiego rodzaju, benzolu i oleju maziowego. Równocześnie bierze się pod zamknięcie benzynę, olej gazowy, olej wulkaniczny, olej cylindrowy, benzol i olej maziowy. Wkońcu rząd zostaje upoważniony, by w razie naglącego braku produktów z olejów mineralnych zarządzał pod pewnymi warunkami przyrządów przez producentów, tudzież oddawanie ich przez kupców i innych posiadaczy zapasów. Dalsze rozporządzenie ministerjalne dotyczy ustalenia cen maksymalnych na benzynę, naftę do oświetlania i olej gazowy i wulkaniczny. Aby wszystkim rafinerjom dać możność konkurencyi, wychodzi rozporządzenie z jednolitej ceny podstawowej poszczególnych olejów mineralnych w obszarze drohobyckim. Na tej cenie zasadniczej będą się opierały inne ceny, przy których będzie się uwzględniało koszt przewozu, koszt rezerwoarów, koszt administracyjny i przedsiębiorców, oraz wszelkie inne koszty transportowe. Cena zasadnicza wynosi 36 K za 100 kg czystej wagi stacy Drohobycz, bez kosztów rezerwoarów, a wliczając podatek od użytkowania. Wkońcu ogłasza »Wiener Zeitung« rozporządzenie ministerstwa finansów i ministerstwa robót publicznych, zmieniające ustawę z 8. lipca 1902 co do ulg dla budynków z zdrowymi i taniemi mieszkaniami dla robotników.

Codzienna Msza św. za poległych u św. Szczepana. Z wdzięczności dla Ojca św., Benedykta XV., który rozciągnął przywilej 3 Mszy św. na dzień zaduszny na cały Kościół św. katolicki, utworzył się teraz komitet w Wiedniu, złożony z najznakomitszych osobistości tak z

dworu cesarskiego, jak z inteligencji, mający na celu ufundowanie jednej Mszy św. codziennie za poległych na wojnie w kościele św. Szczepana. Pierwsza taka Msza św. już się odbyła 7. listopada, którą celebrował sam Kardynał Piffl. Odtąd codziennie o godz. 10. przy wielkim otarzu odprawia się dalej Mszę za poległych.

Ograniczenie konsumpcji mleka. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie namiestnika Dolnej Austrii, zarządzające, że w lokalach gospodnio-szynkarskich w Wiedniu nie wolno w czasie od godz. 2. do 7. po południu podawać mleka i napojów, do których sporządzenia używa się mleka.

Nowe należności sądowe obowiązywać będą od Nowego Roku z mocy ces. rozporządzenia z dnia 15. września 1915.r. Nr. 279 Dz. u. p. Rozporządzenie uwzględnia konieczność podwyższenia dochodów państwowych, a nadto przez podwyższenie zwłaszcza należności stemplowych od rekursów, apelacji i rewizji, przyczyni się do zmniejszenia się pieniaczych środków prawnych, wnoszonych często tylko w celu przewleczenia sprawy. Co do kosztów procesowych podnieść należy następujące dane: W sprawach drobiazgowych do 100 kor. podwyższenie jest bardzo nieznaczne; natomiast zamiast jednokoronowych stempli ponad 100 kor. wedle sumy dochodowej: za skargi, odpowiedzi na nie, pisma przygotowawcze, zarzuty przeciw nakazowi zapłaty po 2 do 6 kor. od arkusza. Na zażalenia do drugiej i trzeciej instancyi i na podania hipoteczne po 2 do 5 kor.; na podania o amortyzację papierów i uznanie za zmarłego (tych podań będzie tysiące po wojnie) po 5 kor.; na podania o separację, upełnotnienie po 10 kor.; na apelacje po 10 do 30 kor.; na rewizję po 20 do 60 kor. i t. d. Protokoły rozpraw stemplowane będą również według skali wyższej niż dotychczas, a to co pół godziny. Przewlekane sprawy świadkami i znawcami będą kosztowne. Wyroki i orzeczenia w każdej instancyi ulegają wysokiemu stempelowi.

Zakaz palenia tytoniu przez młodzież szkolną wydało w tych dniach bawarskie ministerstwo oświaty. W rozporządzeniu do władz szkolnych podnosi ministerstwo, że obecnie, podczas wojny młodzież szkolna oddaje się coraz bardziej paleniu wyrobów tytoniowych, zwłaszcza papierosów. Wszędzie widać młodzież męską, liczącą 13 do 14 lat życia, palącą papierosy. Ministerstwo uważa to za rzecz gorszącą, a zarazem szkodliwą pod względem higienicznym i ekonomicznym. Z tego powodu zabroniło młodzieży szkolnej palenia tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Cyfry wojny światowej. Kanclerz niemiecki powiedział w swej ostatniej mowie o Ameryce: »Ameryka robi podczas wojny znakomite interesy.« Istotnie, kiedy wojna wciągnęła w swe wiry całą niemal Europę, Ameryka nabija sobie kieszeń za »neutralne« szrapnele i amaty. Ludność Europy liczy 460 milionów, z tego tylko 60 milionów żyje w krajach nie prowadzących wojny. Więcej niż 40 milionów mężczyzn służy w wojnie. Liczba zabitych według rachunku przypuszczalnego sięga już 5 milionów. Z górą 3 miliony żołnierzy znajduje się w niewoli. Co najmniej 10 milionów rannych. Jedna piąta do jednej szóstej części sił europejskich jest zniszczonych. Same wydatki na wojnę wynoszą do nowego roku 140 miliardów. Jeśli obliczyć koszt odrestaurowania krajów, zniszczonych przez wojnę, suma ta wzrośnie do 300 miliardów, co stanowi piątą część całego majątku Europy. W przyszłości ¼ podatków będzie Europa dawała na procenty, renty i ciężary wojskowe. Koszta i ofiary, jakie ponoszą państwa centralne, są znacznie mniejsze, niż koszta czwórporozumienia. Wojna prowadzona aż do wyčerpania byłaby samobójstwem, przede wszystkim dla czwórsojuszu, który musiałby pójść w zależność od Ameryki.

Liczba mieszkańców większych miast Królestwa Polskiego wynosiła w styczniu 1913 według ogłoszonych właśnie dat w »Polnische Blätter«, jak następuje: Warszawa 845.000, Łódź 459.000, Radogószcz 125.000, Sosnowice 114.000, Częstochowa 90.000, Czyste 76.000, Lublin 72.000, Brodno 65.000, Kalisz 61.000, Będzin 55.000, Włocławek 52.000, Pabjanice 48.000, Piotrków 41.000, Radom 39.000, Kromiów 39.000, Żyrardów 38.000, Kielce 37.000, Tomaszów Piotrkowski 37.000, Płock 31.000, Gzichów

30.000, Siedlce 29.000, Łomża 27.000, Olkusk-Siewiersk 27.000, Dąbrowa górnicza 26.000, Mokotów 26.000, Zagórze 25.000, Młociny 24.000, Zduńska Wola 24.000, Suwałki 24.000, Chełm 22.000, Zgierz 22.000, Radomsk 21.000, Ozorków 20.000.

Konkurs na sztuczne ramię rozpisali związek niemieckich inżynierów, aby przyjąć z pomocą tym, którzy je utracili w toczącej się wojnie. Wymagana jest konstrukcja przedewszystkiem pojedyncza, lekka i o tyle tania, aby zarząd wojskowy mógł jej dostarczyć każdemu inwalidzie. Ważnem jest także, aby pozbawiony ręki mógł sztuczne ramię przypiąć i odjąć bez obcej pomocy. Konstrukcja ma być gładka, bez wystających części, któreby w czasie roboty narażały na jaki nieszczęśliwy wypadek. Pierwsza nagroda wynosi 10.000, druga 3000, trzecia 2000 marek.

Manifestacje przed parlamentem w Berlinie. Biuro Wolffa oświadcza: Dzienniki zagraniczne podają niebywałe sprawozdania o manifestacjach, jaka się miała odbyć w dniu otwarcia parlamentu. Dzienniki socjalistyczne w Szwajcarii podają nawet liczbę 10.000 demonstrantów, inne mówią o wielkim rozlewie krwi. »Petit Parisien« zawiera też doniesienie, jakoby 200 osób zginęło. W rzeczywistości zebrało się nie więcej jak 1000 osób. Policja w krótkim czasie rozproszyła tłum. Nikt nie zginął. Prawdą jest, że partya socjalno-demokratyczna nie ma nic z tą manifestacją wspólnego; tylko grupa Liebknechta, pozostająca, jak wiadomo, w opozycji do kierownictwa swego stronnictwa, chciała przemawiać z ulicy.

Nowa 10-miliardowa pożyczka wojenna w Niemczech. W parlamencie niemieckim uzasadniał wczoraj sekretarz stanu Helfferich przedłożenie w sprawie czwartej z rzędu pożyczki wojennej, w wysokości 10 miliardów marek. Dotychczas uchwalone 3 pożyczki wojenne przyniosły państwu niemieckiemu 25½ miliardów marek. Wedle oświadczenia sekretarza stanu Helffericha dzienne koszty wojny wszystkich państw wojnę prowadzących wynosiły w sierpniu 300 milionów marek, a obecnie wynoszą 320 do 330 milionów, z tego przypada nieco mniej jak 2/3 dla państw nieprzyjacielskich. Dzielne wydatki wojenne samej Anglii wynoszą 100 milionów marek.

Amerykańskie dostawy. »Berl. Tidende« donosi z Petersburga: Związek dla popierania rosyjsko-amerykańskich stosunków odbył niedawno pierwsze posiedzenie. Dep. Miljukow wygłosił odczyt, w którym powiedział, że Ameryka dotąd wykonała dla Rosji dostaw wojennych za 1½ miliarda rubli i ma jeszcze zamówienia za dalszych 4½ miliardów.

Mord angielski. Rząd niemiecki otrzymał obecnie przez notaryuszów amerykańskich stwierdzone urzędowe dane do mordu, jakiego kapitan angielskiego krążownika pomocniczego »Baralong« dopuścił się na załodze niemieckiej łodzi podwodnej. Świadczenie w ilości 5 są Amerykanami. Stwierdzili oni, że gdy łódź podwodna uprzednio pozwoliwszy wysiąść całej załodze okrętu »Nicosian« (na którym wieziono kontrabandę wojenną), ją ostrzeliwać okręt, zbliżył się pod flagą amerykańską krążownik, później rozpoznany jako »Baralong«, nibyto pod pozorem ratowania ludzi i zaczął do łodzi strzelać. Gdy łódź poczęła tonąć, wyskoczyli z niej marynarze niemieccy i rzucili się do wody. Kapitan »Baralongu«, wbrew prawom wojennym, dał rozkaz wymordowania marynarzy niemieckich, — którzy nawet nie mogli walczyć. Rząd niemiecki za pośrednictwem ambasady amerykańskiej zwraca się do rządu angielskiego z żądaniem, ażeby kapitan okrętu »Baralong«, oraz jego załoga oddani zostali pod sąd wojenny z powodu dokonanego mordu. Rząd niemiecki domaga się, ażeby śledztwo w tej sprawie i kara zostały dokonane prędko. W razie gdyby rząd angielski nie ukarał pomienionego kapitana »Baralonga« i jego załogi, rząd niemiecki będzie zmuszony chwycić się uprawnionych środków odwetu.

Wojskowe zegarki z bransoletką ze stali, niklu, srebra i złota są najbardziej pożądanymi podarkami na »gwiazdkę« i na Nowy Rok. Polecamy naszym Szanownym Czytelnikom znaną fabrykę zegarków Maksa Böhmela, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598, która na żądanie każdemu prześle illustrowany cennik darmo i oplatnie.

Ojciec nasz.

Ojciec nasz — wielkie moc słowo,
Obejmuje światy i sięga za światy,
Niegdyś Boską wygłoszone mową,
Potężne dzisiaj — jak było przed laty.

Ojciec nasz — ach wiele wyraża
Uczuć gorących, rządzących nami,
Ustami dziecka, co ledwo pogwarza,
To mocą Pana — władcy gromami.

Ojciec nasz — choć my tacy mali,
Gdy mamy Ojca — najwyższego Boga,
Jesteśmy ukuci — z granitu, ze stali,
Silni wobec odwiecznego wroga.

Ojciec nasz — niby dzieci ogarnij ramieniem,
Prowadź nas — stoimy bezradni,
Wśród ciemnej nocy zaświeć promieniem,
Prowadź każdego i drogą zawiadnij.

Ojciec nasz — to cud słowo,
Powiedziane do Ciebie przez nas przed wieki,
To jakby namiot rozpięty nad głową,
Jakby zadatek wiecznej opieki.

Ojciec nasz — ach pocóż człowiek się lęka,
Gdy ma Ojca najlepszego w niebie,
Więc pocóż troska o życie nas nęka,
Gdy tak bezpiecznie zdać wszystko na Ciebie.

Ojciec nasz — Ty potężny, co władasz światami,
A jednak pamiętasz o maleńkim kwiatku,
Gdy widzisz tę ziemię wstrząsaną burzami,
Błagamy o spokój, jak szczęścia zadatku.

Ojciec nasz — jedno skinienie
Twojej świętej woli — ziemia w prochu upada,
My jako puchy — jako marne cienie,
Którymi Wszechmocny, jako chce, zawłada.

Ojciec nasz — wszak my Twoje dzieci,
Jakże szczęśliwi — jakże warci wiele,
Gdy nam się miłość Twoja rozświeci,
Gdy się modlić pozwalasz w natury kościele.

Ojciec nasz — gdy płaszczem osłoniś gwiazdę,
Tę naszą małość, tę naszą niedolę, [stym,
To my idziemy szlakiem promienistym,
By spełnić w życiu tylko Twoją wolę.

Ojciec nasz — gdy naokoło grom i błyskawice,
I naokoło tuman krwi się wznosi,
Ojciec, uspokój, podnieś swą prawicę,
Zamilkną gromy — Twoje dziecko prosi.

K a m i ń s k, 8. grudnia.

J.

Rady zdrowotne w czasie wojny.

Zdrowie i życie ludzkie, to cenny skarb
człowieka, narodu, państwa.

Obecna straszna wojna światowa, szerząca zarazy i głód, zbiera liczne ofiary. Zachować życie i zdrowie jest największym obowiązkiem każdego człowieka — a także i czynników do tego powołanych (kraju, państwa). Strzedz się tedy należy chorób a zwłaszcza chorób zakaźnych! A jak to czynić należy?

Człowiek żyjący regularnie tak co do pożywienia, jak pracy, snu i . d., używający świeżego powietrza i światła słonecznego, nie podpada tak łatwo chorobom, jak człowiek żyjący w mieszkaniach ciemnych, wilgotnych, złem powietrzem, a zwłaszcza jeśli prowadzi życie nieregularne, nadużywa alkoholu, nie dba o czystość ciała, ubrania, pościeli i otoczenia.

Wszystkie te szkodliwości zmniejszają odporność ustroju, czyniąc go skłonny do zakażenia.

Przedewszystkiem tedy nadzwyczajna czystość jest zwłaszcza w czasie panowania zaraz niesłychanie ważnym czynnikiem zachowania zdrowia. Należy tedy kąpać się jak najczęściej, przewietrzać dokładnie mieszkanie a także ubrania i bieliznę (w słońcu).

Dlatego to mydło (proste) i woda zwłaszcza ciepła są ważnymi wrogami zaraz. Przed każdym jedzeniem należy myć gruntownie ręce, bo drogą ust dostać się mogą zarazki cholery, czerwienki (dysenterii) i tyfusu brzuszego. — W czasie epidemii tych chorób unikać należy niegotowanych potraw, n. p. ogórków, owoców, sałat, niegotowanego mleka, kiełbas i t. d. Wodę do picia, jeśli ona nie pochodzi z dobrych wo-

dociągów, należy pić przegotowaną. By zaś uchronić pokarmy od zanieczyszczenia i zakażenia temi chorobami, należy je nakrywać, oraz tępić muchy i komary. Ostatnie ukłuciem przenoszą zimnicę (malaryja), a jadowite muchy wąglik (Carbunculus Anthaux). Unikać też podawania rąk, całowania!

Mieszkanie, dom, ustęp, studnie, podwórze, stajnie i t. d. utrzymywać należy w jak największej czystości i pilnie strzedz je przed zanieczyszczeniem. Pomyjami, odchodami ludzkimi i t. d. nie zanieczyszczać rzek, potoków, stawów. W mieszkaniu niszczyć należy wszelkie pasożyty, jak pluskwy, wszy, pchły, zwłaszcza owały te mogą przenieść na człowieka dur (tyfus) plamisty, dur powrotny, dżumę.

Tępić zawzięcie szczury i myszy. Unikać odwiedzin chorych na zakaźne choroby i nie dotykać przedmiotów, które były z nimi w zetknięciu. Osoby, które w ostatnich 10 latach nie były szczepione przeciw ospie, powinny to bezwarunkowo teraz uczynić!

W razie podejrzenia choroby zakaźnej należy zaraz zawezwać lekarza i zastosować się do jego zarządzeń sanitarnych.

Piśmiennictwo.

Kalendarz Maryański. Nakładem znanego wydawnictwa dzieł ludowych Miarki w Mikołowie wyszedł kalendarz Maryański na rok 1916 i jest do nabycia w każdej księgarni. Kalendarz na rok 1916 zawiera, jak zawsze, wiele zajmujących i pouczających opowieści popularnych na tle religijnym i narodowym. Oprócz tego znajdujemy w kalendarzu wykaz wszystkich pism polskich, spis polskich przedsiębiorstw fabrycznych oraz Banków i Spółek polskich. Piękny kolorowy portret króla naszego Bolesława Chrobrego, portret Papieża Benedykta XV., kalendarz ścienny i zgrabny notatnik pugiłaresowy z kalendarium na rok cały stanowią bezpłatne dodatki. Wszystkich czytelników zajmie w wysokiej mierze wyznaczenie nagrody w wysokości 1000 mk. W warunkach tejże podaje ruchliwe wydawnictwo do oceny kilka książek treści religijnej i narodowej. Warunki nagrody są tak ujęte, że czytelnicy kalendarza sami oznaczają, w sposób głosowania, komu nagroda ma przypaść w udziale. Kalendarz cały w pięknej kolorowej okładce, ozdobiony portretem Matki Boskiej częstochowskiej, przedstawia obszerną książkę po niebywale niskiej cenie, tylko 50 fenigów.

Ranni, zabici i zajęci.

R a n n i : Lista straż nr. 319 (z 100. p. p.): Balas Józef z Bobruku, Bernacki Józef z Poręby, Białoń Adolf z Bielska, Białoń Adolf z Zebrzydowic, Biłko Henryk ze Stonawy, Bogocz Szczepan z Piersnej, Bulawa Alojzy ze Stonawy, Chowaniec Józef z Gnojnika, Cwiczek Józef z W. Kończyc (pow. Frysztat), Duży Franciszek z Dobrej, Ficek Franciszek z Karwiny, Frysz Jan z Godziszowa, Gabzdyl Aleksander z Cieszyńska, Gaszczyk Ludwik z Landeku, Gwiszcz Franciszek z Zarzecza, Hess Jan z Kamienicy, Husar Jan z Ustronia, Jendrulek Franciszek z Rychwałdu, Kajstura Franciszek z Rudzicy, Krzempek Paweł z Zarzecza, Lanik Gustaw z Lipowca, Łyczka Rudolf z Szonychla, Macher Karol z Rudzicy, Manzel Gustaw z Cieszyńska, Maryniok Franciszek z Wędryni, Morys Paweł z Cisownicy, Mreżar Jan z Rychwałdu, Molin Karol ze Śmiłowic, Niemiec Rudolf z Ochab, Nohel Alojzy z Orłowej, Nowrotek Franciszek z Rownicy, Parzyk Antoni z G. Suchej, Paszek Jan z Lipowca, Pawlas Józef z G. Suchej, Postułka Karol z M. Kończyc (pow. Frysztat), Prokopowski Józef z Niem. Lutyni, Prymus Józef z G. Zukowa, Ronge Jan ze Skoczowa, Rusz Paweł z Łomnej, Rzymanek Franciszek z P. Lutyni, Samiec Jerzy z Gródku, Szottek Edward z Dzieńmorowic, Sikora Jan z G. Łomnej, Sosna Jan z Rudzicy, Staniek Józef z Ochab, Stiwy Karol z Łyżbic, Tesarczyk Rudolf z Rychwałdu, Tomasiak Franciszek z Białej, Tyroń Józef z Zarzecza, Waniek Albin z Karwiny, Welzik Karol z Cieszyńska, Witoszek Adolf z Karwiny, Zahurzok Józef z Aleksandrowic, Żyła Józef z W. Kończyc (pow. Frydek); (z 56. p. p.): Szelaż Ludwik, chor. rez. z Białej; żołnierze: Balas Józef z Frydku, Borowiec Władysław z Lipnika, Bulaś Rudolf

Przeplukiwanie gardła Fellerą kojącym ból, od-
flegmującym fluidem z esencji roślin z marką



„ELSA-FLUID“

łatwia

oddychanie.

12 flaszek franko 6 K. Aptekarz E. V. Feller, Stubi-
bica, centrala nr. 322 (Kroacia). Przeszło 100.000
listów dziękczynnych i lekarskie polecenia.

z Michałkowic, Chrobak Roman z Lipnika, Hess Jan z Golezowa, Kubica Józef z Lipnika, Lipowski Jerzy z Puńcowa; (z 16. bat. strzelców:) Paprotka Jan z Małych Kończyc (pow. Frysztat), Stuchlik Andrzej z Cieszyńska. — Lista nr. 326 (z 100. p. p.): Hajduk Rudolf, porucznik rezerw. z Cieszyńska; Lindner Rudolf, kadet asp. z Orłowej; Parobek Bogumił, kadet rez. z P. Ostrawy; Schimalek Alojzy, kadet rezerw. z Bielska; Sznapka Gabryel, chor. rez. z Rychwałdu; Stritzki Karol, kadet asp. ze Skoczowa; żołnierze: Balon Franciszek z Łazów (powiat Frysztat), Barabosz Jerzy z Simoradza, Bartuszek Teofil z Radwanic, Błahuta Jan z Morawki, Bocek Adam z Miłkowca, Boruta Adam z Ochab, Bulawa Józef z Bukowca, Bużek Emanuel z D. Sucheja, Chmiel Paweł z Hownicy, Cholewa Antoni i Czermak Antoni z Karwiny, Chybiarz Franciszek ze Złotocia (pow. Bielsko), Cieślak Jerzy z Wisły, Czermak Antoni z Karwiny, Czyłok Karol z Bronowa, Donocik Józef z Ligoty (pow. Bielsko), Duława Józef z Jasienicy, Dziendziel Karol z Cieszyńska, Farański Antoni z Chybia, Fender Paweł i Fołta Józef z Mażanów, Franek Paweł z Krasnej, Frydrychowski M. ze Skoczowa, Froncke Franciszek z Rudzicy, Fukala Szczepan z Łąka, Gabzdyl Rudolf z Mnicha, Gibiec Karol z Mostów, Godula Jan ze Stonawy, Greń Jan z Brennej, Gürtler Alfred z Ustronia, Gwóźdź Józef z Łazów (pow. Frysztat), Herczyk Paweł z Brennej, Hławiczka Jan z Dzięgielowa, Hrabiec Rudolf z Błędowic, Jamróz Franciszek z Bielska, Jirzik Karol z Karwiny, Kachel Franciszek z Mikuszowic, Kaleta Jan z Oldrzychowic, Kaluża Franciszek ze Stonawy, Kasza Józef z Kaczyca, Kauder Maks z Bielska, Klimsza Karol z P. Lutyni, Kobiela Jan z Hermanic, Kolondra Jan z Dębowa, König Jerzy z Jasienicy, Krober Bartłomiej z Mikuszowic, Krzempek Franciszek ze Złotocia, Kuhlhanek Jan z P. Ostrawy, Kuźnik Ferdynand z Dąbrowej, Łomosik Ludwik z Próchniej, Lebieczek Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat), Legerski Paweł z Koniakowa, Lubojacki Teodor z Szonychla, Machel Emil z Dzieńmorowic, Macura Andrzej z Nieborów, Maciejczek Adolf z Mnisztwa, Matloch Jan z Pogwizdowa, Matuszek Alojzy z Frydku, Matuszczyk Wiktor z Frysztatu, Mencnarowski Andrzej z Hownicy, Mendrok Andrzej z Jasienicy, Michałek Józef z G. Lesznej, Michalik Antoni z Grodziszcz, Mikler Andrzej z G. Międzyrzecza, Mitrega Józef z Wisły, Mrózek Paweł z Karpętnej, Murzyn Szczepan z Piotrowic, Niesyt Andrzej z Jasienicy, Nogowczyk Jan z Wisły, Nowak Jerzy z Kamienicy, Olszar Jan z Wędryni, Olszak Wiktor z Śr. Błędowic, Orszulik Karol z Bąkowa, Pastorek Józef z Morawki, Pillich Karol z Roztropic, Pisarek Franciszek i Pollok Antoni z Złotocia, Podstawny Paweł z Jaworza, Polednik Jan z Frydku, Przemysław Paweł z Złotocia, Pszczółka Paweł ze Śmiłowic, Rack Franciszek z Bierów, Recmann Romuald z Orłowej, Rett Franciszek z G. Błędowic, Rudolf Henryk z Bielska, Rusz Paweł z Bystrzycy, Szlauer Paweł ze Złotocia, Szmek Adam z Koszarzysk, Sznapka Józef z Niem. Lutyni, Szottek Józef z Bielowicka, Schreinzer Franciszek z Cieszyńska, Szkorupa Alojzy z Hownicy, Skrobol Tomasz z Zembrzydowic, Śliż Jerzy z Golezowa, Smyczek Józef z Chybia, Sponnar Franciszek z Bogumina, Starzyk Józef ze Strumienia, Stokłosa Franciszek z Grodziszcz, Straub Jan z Bogumina, Surma Alfred z Łazów (pow. Frysztat), Szalbot Michał z Wisły, Szeliga Adolf z P. Lutyni, Sturc Klemens z Wisły, Tekelik Józef z Radwanic, Tesarczyk Józef z Golezowa, Tomala Adolf z Kaczyca, Tomica Edward z Wielopola, Tyrna Maks i Ulrich Wilhelm z Bielska, Wałuszek Feliks z Cieszyńska, Wicher Ludwik ze Szumbarku, Wieliczka Jan z Frydku, Waliczek Jan z Chybia, Wojtek Leopold z Rudzicy, Wzatek Eugeniusz z Piersnej, Wyleżuch Jan z Kiczyca, Żur Jan z Mnicha, Żyłka Emil z Zembrzydowic.

Zabici. Lista nr. 319 (z 100. p. p.): Błahuta Andrzej z Morawki (22/8); Botorek Alojzy z Dzieńmorowic (21/8); Brzoza Rudolf z Michałkowic (10/8); Buzek Walenty ze St. Miasta, pow. Frydek (26/7); Chałupa Alojzy z Morawki (10/8); Damek Józef z Szabiszowic (9/8); Frei Józef z Dzieńmorowic (9/8); Krupa Paweł z Drogomyśla (22/10); Macura Antoni z Ropicy (9/8); Motloch Józef z Węclowic (16—25/8); Pagiela Leopold z Bobru (21—22/8); Probosz Paweł z Łyżbic (25/8); Pudełko Franciszek z Złotocia (10/8); Sliwa Karol z Węclowic (10/8); Unuśka Paweł z Karpętnej (28/8); (z 56. p. p.): Dutka Antoni z Buczkowic (22/8); Folny Jan z Lipnika (24/8); Panolek Jan z Lipnika (24/8); Gorewoda Jan z 16. bat. strzelców z Końskie (29/9—15/10). — Lista 326 (z 100. p. p.): Bujok Jan z Wisły (26/7—5/8); Gola Franciszek z Czechowic (12/10); Chłapek Franciszek ze Szonychla (12/10); Chmiel Jan z Wisły (12/10); Mędrok Adam z Międzyrzecza (12/10); Molin Paweł z Wojkowic (12/10); Neshoda Alojzy z Leskowca (22/8); Niemczyk Ryszard z Orłowej (12/10); Nowak Paweł ze St. Bielska (12/10); Peter Jan z Leskowca (12/10); Russek Rudolf z Pastwisk (12/10); Sanitarius Józef z Łazów, pow. Frysztat (12/10); Szkutek Paweł z Cieszyńska (22/8); Śniegowski Karol z Łyżbic (12/10); Strzyż Jan z Morawki (12/10); Szostok Adam z Bielowicka (22/8); Tkocz Józef z Dzieńmorowic (12/10); Wróbel Jan ze Skoczowa (12/10); Zejnar Henryk z Dąbrowej (23/8); Zipser Bartłomiej ze St. Bielska (12/10); Czymbura Józef z 5. bat. strzelców z Radwanic (29/10); Gruska Jan z 93. p. p. z Golezowa (4/11).

Zajęci. Lista 319 (z 100. p. p.): Hajdrych Antoni z Frydku, Haratyk Józef z Koniakowa, Jakus Jan z Cieszyńska, Jaworski Jan ze Zabrzeża, Jeleń Paweł ze Złotocia, Kropp Jan z Golezowa, Łaciok Józef z Rudzicy, Malec Jan z Ustronia, Mitura Jan z Toszonowic, Plinta Jan z Nierodzimia, Sojka Jan z Roztropic; (z 13. bat. strzelców:) Pyszko Paweł z Bukowca (Woronież w Rosji); Walencinowicz Karol z Pogorza (Tomsz w Rosji). — Lista nr. 326 (z 100. p. p.): Bocek Adam z Nydku (Petro-pawłowski w Rosji); Buchta Jan z Pogorza (Petro-pawłowski w Rosji); Grim Paweł z Mistrzowic (Omsk w Rosji); Hracki Adolf z Rzeki (Petro-pawłowski w Rosji); Lamla Jan ze Złotocia, pow. Frysztat (Orłów w Rosji); Niemiec Paweł z Golezowa (Woronież w Rosji); Pomper Jan z Jaworza (Petro-pawłowski w Rosji); Rakus Paweł z Mistrzowic (Barnaul w Rosji); Rusz Adolf z Mugli-mowa (Petro-pawłowski w Rosji); Ryśka Franciszek z Michałkowic (Petro-pawłowski w Rosji); Schabenbeck Henryk z Cieszyńska (Barnaul w Rosji); Siwy Jan z Gutów (Petro-pawłowski w Rosji); Sliwa Dominik z Bartowic

(Orel w Rosji); Stacha Józef z Pietwałdu (Petro-pawłowski w Rosji); Wałuszek Jan z Śr. Błędowic (Petro-pawłowski w Rosji); Widenka Alojzy ze Zawady (Laischew w Rosji); Wolny Franciszek z Istebnej (Petro-pawłowski w Rosji); Biesok Jan z 2. p. artyl. pol. z Mażanów (Spask w Rosji).

Mężczyzna

uwolniony od wojska, prowadzący przez 4 lata sklep mieszanych towarów, poszukuje podobnej posady w powiecie frysztaćkim. Bliższych wiadomości udzieli Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

„GÓRNA SUCHA“

Śląsk austr., powiat Frysztat.

Nowo wybudowany budynek, 2 kuchnie, 2 izby, 3 piwnice, 563 \square sążni pola, jest zaraz tania do sprzedania w Górnej Suchej nr. 316. — Bliższej wiadomości udzieli Paweł Guziur, szewc w G. Suchej nr. 242 lub Henryk Chlebek nr. 41

Bank Rolniczy

we Frysztaćcie

przyjmuje wkładki na

$4\frac{3}{4}\%$

Bezpieczeństwo najzupełniejsze — wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodn. warunkami.

Stan wkładek 805.236 K

Stan pożyczek 914.792 K

Majątek własny Banku . . . 82.227 K

Filia Banku w Karwinie, koło gospody p. Gritnera, urzęduje w środy i niedziele od godz. 9. do 12. przed południem.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notar., prezes. naczelný dyrektor.

Zegarek wojenny i budzik!

Niklowy, stalowy, srebrny, złoty



z podwójną wypukłą rzeźbą: Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. i Wilhelma II., Viribus unitis 1914 albo z nową rzeźbą wypukłą czterech cesarzy Viribus unitis 1915, albo na pamiątkę wojny światowej dla rannych wraz z ryt. datą, w stalowej lub niklowej kopercie z dobrym werkiem ankrowym K 5,—, ze skórzaną bransoletką K 6,—, zegarek wojenny Ia jakości K 8,—, z tarczą radyową K 10,—, prawdziwie srebrny K 14,—, ze 14-kar. złotą K 100,—; nikłowe i stalowe budziki kieszonek K 18,—, z tarczą radyową K 26,—; łańcuszek wojenny K 1,—, budzik wojenny »Kanon«, budzi bardzo głośno K 6,—, budzik wojenny »dobosz«, bębni marsz generalny, K 7,—, 3 lata gwarancji. Przesyłka za nadesłaniem kwoty oprócz 60 h na porto także na pole walki.

Pierwszy skład zegarków wojennych

Max Böhm

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Zarząd arcyks. browaru w Cieszyńie
poszukuje

tęgiego kowala

do kucia koni do natychmiastowego objęcia
pracy.

Na czas gwiazdkowy polecamy:

Książki polskie na dogodne spłaty miesięczne. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie, narodowe, historyczne, krajoznawcze, religijne i t. d. w ogromnym wyborze z wysok. rabat. woj. — Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwo w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschleßbach.

Kalendarz „Dziedzictwa“

na rok 1916

zawierający dokładne kalendarium, piękne opowiadania, zdarzenia z obecnej wojny, ilustrowane licznymi obrazkami, już wyszedł i jest do nabycia w »Dziedzictwie«, w drukarni »Dziedzictwa«, w »Sekretaryacie katol.« w Cieszyńie i w księgarniach.

Cena 1 egz. 40 h.

Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn

a szczególnie dla żołnierzy w polu.

Wielkane, pończoszową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. — wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

LEOPOLD SCHOLTIS,

mechan. pracownia wyrobów pończoszowych
w CIESZYŃIE, ul. cesarza Wilhelma 22.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztaćcie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 5. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I Domadaleki A Toner W Filasiewicz

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU & Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe
na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50 —
rocznie . . . 1 — 75 —
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 — —
rocznie . . . 1 — 50 —

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerczy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płać się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorożowym umieszczeniu znacząco taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, wtorek, dnia 28. grudnia 1915.

Nr. 104.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Położenie podczas świąt niezmienione.

Wojna austriacko-włoska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 23. grudnia. Urzędowo donoszą: Ogólna sytuacja niezmieniona. W Judikaryach przyszło także wczoraj do gwałtownych walk działowych. Na froncie Pobrzeża odparto atak włoskiego batalionu na Podgorę.

Wiedeń, 24. grudnia. Urzędowo donoszą: Umocnioną przestrzeń pod Lardare i nasze stanowiska przy przyczółku mostowym Tolmein ostrzeliwała silnie włoska artyleria.

Wiedeń, 25. grudnia. Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielskie ostrzeliwania artylerii na pojedyncze pozycje przyczółka mostowego Tolmein trwały przez cały dzień. Na północnych wzgórzach Ritinimo odparliśmy atak włoskiej kompanii. Na wszystkich innych pozycjach minął dzień wczorajszy spokojnie.

Wiedeń, 26. grudnia. Urzędowo donoszą: Usiłowane zbliżenie się do południowej części równiny górskiej koło Doberdo z łatwością odparto.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 23. grudnia. Urzędowo donoszą: Bez szczególnych wydarzeń.

Wiedeń, 24. grudnia. Urzędowo donoszą: Próby ataku Rosyan przeciw częściom frontu besarabskiego odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Wiedeń, 25. grudnia. Urzędowo donoszą: Siły nieprzyjacielskie, które wczoraj po zniwczonym napadzie na wschód od Rarańczy, blisko naszej pozycji się ulokowały, zostały w nocy napadnięte i odrzucone. Dwa karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach.

Ponadto żadne nadzwyczajne wydarzenia.

Wiedeń, 26. grudnia. Urzędowo donoszą: W bagnistym terenie Polesia odrzucono na kilku miejscach silne oddziały wywiadowcze. Zresztą nic nowego.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Jeńcy czarnogórscy.

Wiedeń, 23. grudnia. Urzędowo donoszą: Mały oddział czarnogórski, który w okolicy Tepcz ukrywał się jeszcze w skałach na północnym brzegu Tary, po krótkiej walce wzięto do niewoli.

Zresztą nic nowego.

Wiedeń, 24. grudnia. Urzędowo donoszą: Przy mniejszych akcjach ostatnich dni zabrano około 600 jeńców. Zresztą bez szczególnych wydarzeń.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 25. grudnia. Urzędowo donoszą: Nic nowego.

Wiedeń, 26. grudnia. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 23. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Niema ważnych wydarzeń.

Berlin, 24. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 25. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na rozmaitych miejscach frontu odbyły się potyczki patrolowe. Rosyjskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały zbliżyć się do naszej linii, zostały odparte.

Skuteczne wycieczki patrolowe w okolicy Dynaburga.

Berlin, 26. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Niemieckie wycieczki patrolowe w okolicy Dynaburga były skuteczne. Silniejsze oddziały wywiadowcze rosyjskie odparto na północny zachód od Czartoryska i pod Berestiany, na południowy zachód od Kolek.

Naczelne dowództwo armii.

»Niemcy zagwożdżone na wschodzie.«

Rotterdam, 24. grudnia. Reuter otrzymuje z Petersburga wiadomość: Pułkownik Szumski, wojskowy współpracownik »Birżewije Wiedomości«, przedstawia jako niemożliwe, aby Niemcy na zachodnim froncie zaczęły wielką ofensywę, gdyż znaczniejszą część wojsk ostatecznie przygwożdżili na froncie wschodnim i nie mogą

stamtąd ściągnąć większych sił bez niebezpieczeństwa i obawy, aby rosyjskie armie resztę zgniotły do szczytu.

Wojna niemiecko-serbska.

Bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 23. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Bez szczególnych wydarzeń.

Berlin, 24. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Niema ważnych wydarzeń.

Berlin, 25. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Nic nowego.

Berlin, 26. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie w ogólności jest niezmienione. Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-francuska.

Hartmannsweilerkopf znów w ręku Niemców.

Berlin, 23. grudnia. Naczelna kwatera donosi: W gorących zapasach dzielne pułki 82. brygady obrony krajowej zajęły wczoraj ponownie szczyt Hartmannsweilerkopf. Nieprzyjacieli poniosł niezwykle ciężkie i krwawe straty i w naszych rękach, jako jeńców, pozostawił 23 oficerów i 1530 żołnierzy. Jesteśmy zajęci opróżnianiem kilku kawałków rowów na północnym stoku, w których jeszcze siedzą Francuzi.

Informacje, podane we wczorajszym francuskim biuletynie dziennym, iż w walkach o szczyt z dnia 21. grudnia dostało się do niewoli 1300 Niemców, jest co najmniej w połowie przesadzona. Nasze ogólne straty — wraz ze wszystkimi zabitymi, rannymi i zaginionymi — o ile do dzisiaj da się przewidzieć — wynoszą około 1100 żołnierzy.

Walki artyleryjskie w Wogezach.

Berlin, 24. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała żywo miejscami, szczególnie we Wogezach.

Nocny napad z ręcznymi granatami przeciw naszej pozycji wyżej, na północny wschód od Souain został z łatwością odparty.

Pozycja na Hartmannsweilerkopf została w zupełności z powrotem zdobytą. Również w części rowów na północnym stoku góry został Francuzi wypędzeni.

Wysadzanie min i żywe utarczki.

Berlin, 25. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na zachód od La Basse nieprzyjacielskie miny, przeciwko nam założone, zostały przez nasze oddziały skutecznie przez wysadzenie zniszczone.

Zresztą nic szczególnego nie zaszło.

Berlin, 26. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Z powodu nieustannego deszczu akcja polityczek na większej części frontu była małą, żywszą natomiast była na północ od Albert, na poszczególnych miejscach w Szampanii i w Wozechach, na północ od Sennheim.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Anglicy o Gallipoli.

Według »Berliner Tageblattu« angielskie ministerium wojny ogłasza o opróżnieniu Ari Burnu i zatoki Suvla następujący komunikat: »Bez zwrócenia uwagi Turków, wszystkie wielkie siły z obsadzonych odcinków Gallipoli wycofały się, jakkolwiek w kilku punktach starły się z przeciwnikiem. Wskutek zmniejszenia frontu akcja wojenna na innych punktach wzmoże się.«

»Times« pisze, że cała wyprawa do Dardanel była najbardziej monumentalnym niepowodzeniem, jakie Anglię dotknęło. Pocięciem jest jedynie fakt, że przedsięwzięcie zakończone zostało dobrze przeprowadzonym odwrotem, który w historii wojny wybitną zapewnił sobie kartę. Tego rodzaju odwrót w wielkim stylu pociągają zazwyczaj za sobą zawsze klęskę i przynosi wielkie straty.

czyło Grecy, że nie wolno jej iść razem do Konstantynopola. Grecya chciała uczciwie czwórporozumieniu pomódz, jednak pomocy tej nie przyjęto. W ostatnim czasie, jak Skuludis dosłownie oświadczył, traktowano nas, jak naród pobity, zwyciężony. Rząd nasz poszedł do ostatnich granic przyjaźni, o ile takowa zgadzała się z pojęciem neutralności. Mimo to niedawno oświadczył mi poseł czwórporozumienia bezczelnymi słowy, że rząd grecki złamał przyrzeczenia króla. Oburzony na te obraźliwe słowa rzuciłem temu dyplomacie pismo jego pod nogi. Teraz stoimy jeszcze przed tem straszniejszym pytaniem: jak mamy przeszkodzić zalaniu krwi naszego kraju, a wojska niemieckie i austro-węgierskie mogą lada chwila wkroczyć. Ścisłe biorąc, mają do tego zupełne prawo, gdyż także sprzymierzonym dozwolono dostęp do kraju. Prezydent ministrów Skuludis wyraził ostatecznie nadzieję, że wtargnięcie Bułgarów do kraju będzie uniknięte.

Wojska z Gallipoli jadą do Salonik?

Nadeszłe dotychczas do Włoch angielskie opinie o wydaniu Sufla i opróżnieniu pozycji na Gallipoli ograniczają się celem osłabienia klęski, na podkreślanie, że wojska wcale nie poniosły ciężkich strat i że jest projektowane stałe utrzymanie Sedil Bahr. — We Włoszech przypuszczają, że wycofanie z Gallipoli wojska zostaną przeniesione do Salonik.

Włochy i Albania.

Amsterdam, 24. grudnia. Z Londynu donoszą, że Włochy zamierzają wysłać do Albanii 300.000 ludzi. Według planów czwórporozumienia, Albania ma być samodzielnym księstwem z włoskim księciem na czele. Czarnogórze otrzyma mały pas wybrzeżny na północy; Włochy będą miały prawo zakładania stacji wojennych w portach albańskich.

Lugano, 24. grudnia. Do Bari przybywają ciągle serbscy politycy. Donoszą oni, że król Piotr znajduje się w Tiranie u Essada baszy, który go przyjmował z królewskimi honorami.

Wojsko serbskie w Albanii jest wyczerpane i na razie niezdolne do walki.

Bułgarskie ostrzeżenie.

Sofia, 21. grudnia. Półurzędowy organ bułgarski »Echo de Bulgarie« pisze:

Zwycięskie na wszystkich frontach czwórprzymierze (oba mocarstwa centralne, Bułgarya i Turcja — przyp. Red.) powstrzymało swoje wojska nad granicą grecką, ażeby oszczędzić Grecyi cierpień wojny. Natomiast wyparte z Serbii wojska angielsko-francuskie usadowiły się pod Salonikami, ciągle zadają gwałt rządowi greckiemu i chcą na ziemię grecką przenieść krwawe walki.

Ale siła faktów jest tak przemożna, że koalicja, nie mogąc zmusić Grecyi, ażeby dla niej wydobywała kasztany z ognia, będzie sama zmuszona do opuszczenia Bałkanu choćby pod przymocą. Lepiej byłoby, gdyby wojska angielsko-francuskie wycofały się wśród tych korzystnych warunków, które wynikają z uszanowania neutralności greckiej przez mocarstwa centralne i Bułgaryę. Ale niechaj koalicja nie sądzi, że podobne położenie będzie trwać wiecznie. Sam król grecki przyznał, że wojska anstryackie, niemieckie i bułgarskie z powodów wojennych będą musiały ścigać nieprzyjaciela na ziemi greckiej.

Przerwa w operacjach wojennych daje czwórporozumieniu sposobność do namyslenia się i powzięcia postanowienia, które w przeciwnym razie będzie jej narzucone.

Angielskie listy strat.

Londyn, 25. grudnia. Lista strat angielskich z 23. grudnia zawiera 15 nazwisk oficerów i 502 żołnierzy; lista z 24. grudnia 22 oficerów i 683 żołnierzy.

Londyn, 25. grudnia. Urzędowo donoszą: Straty Anglików na wszystkich placach boju do 9. grudnia wynoszą: żołnierzy 119.923 zabitych, 338.758 rannych, 69.646 zaginionych; oficerów: 7367 zabitych, 13.365 rannych i 2149 zaginionych.

Rezultat werbunku.

Londyn, 23. grudnia. Biuro Reutera donosi: Członek partii robotniczej O'Grade, który po-

mał lordowi Derbyemu przy poborze rekrutów, ogłasza artykuł, podający w przybliżeniu szczegółowe liczby rezultatów kampanii werbunkowej lorda Derbyego. Pierwszy tydzień przebiegł bardzo spokojnie, następny dawał dziennie 74.000 rekrutów, która to liczba w dniu 12. b. m. wzrosła na 336.000(?), a w ostatnim dniu kampanii zgłosiło się 325.000(?). Ogólna liczba zgłoszeń podczas ostatniego tygodnia wynosiła co najmniej 1.539.000(?) ludzi. Podczas 9-tygodniowej kampanii lorda Derbyego zgłosiło się do służby wojskowej prawie 2 i pół miliona (?) ludzi.

Kobiety w armii.

Oficyalnie donoszą, że zarząd wojskowy zamierza pozyskać kobiety w szerszym zakresie dla robót przemysłowych i innych.

Takim wstępem donosi rząd o fakcie, który jest jeszcze jednym dowodem, że wojna obecna burzy cały szereg dotychczasowych pojęć i przesądów, że jest wielkim i krwawym wstępem całego szeregu nowości, z których rozmiarów i doniosłości trudno sobie nawet zdać do- kładnie sprawę w chwili dzisiejszej.

Kobieta, pracująca dla armii, jest żołnierzem za frontem — powiada oficjalne doniesienie. Może w tem zdaniu krótkim streszcza zarząd wojskowy ogrom zadań, jaki czeka kobiety w niedalekiej przyszłości. A przyszłość tę należy rozumieć bardzo szeroko. Nie chodzi tylko o czas aż do chwili demobilizacji, lecz i o czasy pokoju. Kobiety, zajmąwszy w gospodarstwie społecznym pewne stanowiska, utrzymają je i po wojnie, i w tem właśnie tkwi istota rzeczy.

Fakta te znowu nałożą nowe obowiązki na państwo. Państwo, powołujące kobiety do tych zajęć, pomyśleć musi o dzieciach zmobilizowanych, ułatwić prowadzenie gospodarstwa tym kobietom, które powołano do służby publicznej.

Fakt ten jest, jak widzimy, ogromnej doniosłości. Zarząd wojskowy zdaje sobie sprawę, że czeka go zadanie nielada. Dlatego też wzywa gminy, kierownictwa fabryk i t. d. do poparcia tej akcji i podawania wszelkiego rodzaju wniosków, które nadsyłać należy do komisji kontrolnej dla zwolnionych od służby wojskowej (Wiedeń, I., Riemergasse 9).

Drożyzna w całym świecie.

Położenie Francyi oświeclają niektóre cyfry: cukier kosztuje tam dziś dwa razy tyle, ile kosztował w czasie pokoju, jaja, których tuż przed wojną kosztował 1,50 franka, kosztują dziś 2,40 do 3 franków, cena warzywa podniosła się także o 75 do 100%. Cena ziemniaków wynosi 5,50 do 8,50 franków za centnar w handlu hurtownym, podczas gdy w Niemczech w handlu detalicznym wynosi tylko okrągłe 4 marki.

O drożyźnie ważnych środków spożywczych donoszą także z Włoch. Braknie tam tymczasem jeszcze wszelkiej organizacji zaopatrywania ludności w żywność, zarządzania ustawodawcze napotykają poza tem wobec mniej rozwiniętej dyscypliny państwowo-obywatelskiej ludności włoskiej na większe trudności, aniżeli w Niemczech. Najciężej cierpi tu oczywiście wielka masa ludności mniej zamożnej. Ceny mięsa są obecnie bardzo wysokie: skopowina jest trzykrotnie, wołowina dwa- i dwa i pół razy droższa, aniżeli przed wojną. Położenie utrudniają wysokie ceny materiałów palnych i środków oświetlenia.

W Anglii cena najlepszej pszenicy obecnie wyższą jest, aniżeli w Niemczech, znacznie wyższą, aniżeli cena żyta, najważniejszego zboża na chleb w Niemczech. Tak samo ceny mąki w Anglii są obecnie wyższe, aniżeli w Niemczech, ceny zaś mięsa przewyższają nadzwyczajnie ceny przedwojenne.

Możnaby powiedzieć, że to narody, zawiąlane w wojnę i wysokie ceny są tam zrozumiałe. Lecz w państwach neutralnych nie dzieje się lepiej. Rumunia, wyraźny kraj rolniczy, cierpi także wskutek wielkiej drożyzny środków spożywczych. Już we wrześniu roku bieżącego donosiło pismo »Seara«, że przeważną część produktów rumuńskich, pomimo nadmiernej ilości, podróżowała w dwój- lub trójnasób, przede wszystkim najgłówniejsze środki spożywcze, dalej odzież i inne artykuły. W Rumunii jest życie droższem, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju europejskim. Dla wielkiej masy ludności, zwa-

Austro-Węgry i Stany Zjednoczone.

Kolonia, 24. grudnia. »Köln. Ztg.« donosi: Według depechy Biura Reutera z Waszyngtonu, austro-węgierski pełnomocnik zawiadomił wszystkich konsulów austro-węgierskich, aby byli gotowi do odjazdu. Podobno odpowiednie instrukcje zostały wydane konsulom amerykańskim w Austrii.

(Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność przytoczonego źródła. Przyp. Red.)

Żale Skuludisa.

Londyn, 24. grudnia. Korespondent gazety »Daily Chronicle« rozmawiał z greckim prezydentem ministrów, Skuludisem, który żalił się gorzko na aliantów. Skuludis wyraził się, że jeżeli Grecya teraz nie walczy po stronie ententy, to jest to winą dyplomatów i członków rządu czwórporozumienia. Żądano ofiar od Grecyi, zamiast przyrzec wynagrodzenia. Czwórporozumienie chciało, aby mu Grecya pomogła w akcji dardanelskiej, równocześnie jednak oświad-

szcza w miastach, stało się życie absolutnie niemożliwym.

W Szwajcarii mięso tak samo drogie, jak u nas, za jaja płaci się 17 do 20 fen., za masło — w kraju wielkiej produkcji masła — 2,20 mk., za funt ryżu 77 fen., za centnar ziemniaków 6,45 mk.

Wkońcu może nie od rzeczy będzie podać ceny w Prusiech, wedle ogłoszonego właśnie urzędowego sprawozdania i ich podniesienie się w stosunku do cen z września b. r. i października 1914.

Otóż płacono w Prusiech przeciętnie (feni-gów) za kilogram:

	w paźdż. 1915	w wrześniu 1915	w paźdż. 1914
grochu żółtego do gotowania . . .	125,8	123,0	40,4
fasoli (białej) . .	132,8	129,7	45,3
soczewicy . . .	158,2	164,1	55,0
ziemniaków (do jedzenia) . . .	10,3	10,8	13,4
masła do jedzenia	527,6	417,1	260,4
mąki pszennej . .	51,6	52,8	38,2
mąki żytniej . . .	45,7	46,3	29,6
chleba biały (bułki)	67,9	68,4	52,8
chleba szarego (żytniego z przymieszką mąki pszennej)	39,5	40,0	28,8
ryżu	149,1	141,6	49,0
kawy palonej . .	360,6	347,5	308,3
cukru twardego . .	61,4	61,2	50,2
solu do potraw . .	22,9	23,0	20,7
smalcu zagraniczn.	523,3	411,3	138,4
kaszy tatarskiej . .	170,7	145,3	51,3
kaszy owsianej . .	138,9	135,5	50,4
kaszy jęczmiennej . .	121,8	118,8	40,6
krajow. węgla kamiennego, używanego w gospodarstwie domow.	3,3	3,3	2,7
za cnetn. brykiet . .	136,9	134,3	105,3
za litr nafty . . .	32,1	32,2	20,6
za litr mleka . . .	26,9	25,7	20,9
za 1 jaje kurze . .	19,4	15,9	7,7
za 1 kg mięsa końskiego	153,1	145,2	89,0

Zbliża się Nowy Rok!

Z końcem roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Życzenia legionistów. Życzenia szczęśliwych i wesołych świąt przesyłają Polakom na Śląsku legionści z Śląska: Płonka Józef, chorąży 4. p. p., Szafarczyk Paweł, kapral 4. p. p., Franciszek Urbanik, telefonista sztab. 2. brygady, Kamiński Jan z 3. p. p., Franciszek Ślaczka, plutonowy, Franciszek Warzecha.

Rekwizycja dzwonów. Jak wiadomo, odbył się na Śląsku spis dzwonów, z których pewną część przeznaczono na cele wojenne. Przy niektórych kościołach postanowiono zatrzymać nowe większe dzwony, a pozbyć się mniejszych, starszych. Jesteśmy zdania, że przedewszystkiem stare, historyczne dzwony, a jest ich jeszcze sporo nawet z XV. wieku, powinny być zatrzymane. Wydano już nawet rozkaz odstąpienia dzwonów, ale go tymczasem cofnięto.

Godne naśladowania. Na posiedzeniu gminem w Bobrku dnia 22. grudnia b. r. uchwalono na wniosek pierwszego radnego p. budowniczego Fr. Tomiczka, któremu dobro gminy i jej obywateli leży zawsze na sercu, zabezpieczyć wszystkich żołnierzy, będących na polu walki, których rodziny w razie polegnięcia ich popadłyby w ostateczną nędzę, względnie stałyby się ciężarem gminy. Wszelkich wyjaśnień w tym względzie udziela zastępca funduszu wdów i sierot po poległych w urzędzie podatkowym w Cieszynie nr. 74.

Zgon. W sobotę, dnia 25. grudnia o godz. 1. rano zmarła nagle p. Zuzanna Mitregowa, rodz. z Juzofów, żona właściciela drukarni w Cieszynie. Liczyła lat zaledwie 36. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 27. grudnia o godz. 9. przed południem z domu żałoby w Cieszynie przy ul. Ciężarowej na cmentarz w Koniakowie przy Cieszynie.

Przesyłanie listów do Niemiec. C. k. starostwo w Cieszynie zwraca uwagę na to, że listy i wszelkie doniesienia piśmienne do Niemiec lub stamtąd wolno tylko drogą pocztową wysyłać i wszelkie przemykanie listów przez granicę podlega karze więziennej aż do 1 roku. Także już wszelka próba przemykania listów podlega karze.

Z sali sądowej. (O podbijanie cen.) Właścicielka gruntu Jadwiga Lazarowa w Chybiu została przez sąd powiatowy w Strumieniu skazana za podbijanie cen na 6 dni aresztu, obostrozonego 1 postem i grzywną 60 K, ponieważ w październiku b. r. żądała za kg słoniny 8 K. Przeciwno temu wyrokowi wniosła oskarżona odwołanie, w którym podnosi, że w czasie karmienia świń w lutym b. r. koszt tuczenia wynosił najmniej 3 razy tyle, co w czasach normalnych. Zresztą słoninę sprzedawała tylko z usługomości i to o 2 K taniej, bo w tym czasie 1 kg słoniny kosztował 10 K. Sąd apelacyjny w Cieszynie uznał ją jednak winną podbijania cen i z wyjątkiem grzywny zatwierdził wyrok I instancji.

Ten sam sąd apelacyjny miał do rozpatrzenia sprawę Wiktorii Klapity, handlarki jarzynami i owocem w Skoczowie, która przez tamtejszy sąd powiatowy została skazana na grzywnę w wysokości 70 K, ponieważ we wrześniu b. r. sprzedawała cytryny po 26 do 36 h. Senat apelacyjny odwołań odrzucił i zatwierdził wyrok sądu powiatowego.

Z Karwiny. (Na głodnych w Warszawie) odegrało Stowarzyszenie katol. rob. »Praca« w swym lokalu w drugie święto nowe jasełka p. t. »Szopka« przez ks. Wróblewskiego T. J. Jasełka zostaną powtórzone w dzień Nowego Roku.

— (Jeńcy rosyjscy w kopalniach.) Na szybie »Hoheneggera« i »Austrii« jest zajętych kilkudziesięciu jeńców rosyjskich jako górników. Mieszkają w osobnych barakach.

Dies irae.

Pozorów dzisiaj wróg nasz szuka,
by zmyć ze siebie ślady krwi;
omylić ludzi to nie sztuka,
gdy przemoc z prawdy sztydzi, drwi...

Lecz gdy przed Bogiem stawać będziemy,
który tajniki serca zna,
wskaże On, jak pycha bez cna
chciała pokoju być orędziem...

Wtedy pyszałki, obłudnicy
bez maski staną i bez złud,
mocarze mordu krwawi, dzicy
złożą przed Bogiem wraży plód...

I Bóg obłudę ich wyjawi,
pomści pożogi, mordy, krew,
zetrze ich buty ogon pawi,
zmiecie, by wicher tuman plew...

Z żalem czytaliśmy, że wciąż jeszcze umierają ludzie na zakażenie krwi, ponieważ ranią się, wycinając nagniotki. Są one z pewnością bardzo bolesne i usunąć je trzeba, ale nie nożem, lecz zupełnie lekko i szybko Fellera plastrem przeciw nagniotkom. Kosztuje on tylko 1 K i 2 K, jedynie prawdziwy u aptekarzy E. V. Feller w Stubi, centrala nr. 322 (Kroacya) i jest od lat zalecany przez turystów, żandarmów, listonoszy i t. d. Przeciw poceniu się nóg, rąk i w pachwinach polecamy używanie Feller wonnego, dezynfekującego, usuwającego fluidu z esencji roślin z m. »Elsa-fluid«. Zastosowanie ma on też przy bólach nóg, wyczerpaniu, przeziębieniu i reumatycznych bólach ciała. 12 flaszek kosztuje oplatnie tylko 6 K.

Rozmaiłości.

Adres do Ojca św. Jak z Wiednia donoszą, nasi, w drodze zamiany z niewoli rosyjskiej wypuszczeni inwalidzi oficerowie i żołnierze, wystosowali do Ojca św. jako wielkodusznego inicjatora, któremu swe uwolnienie zawdzięczają, adres, w którym wyrażają mu swoją wdzięczność i uniżoność. Album z adresami i podpisanymi kilkuset byłych jeńców wręczono Nuncjuszowi apostołskiemu kardynałowi ks. Scapinellemu z prośbą o odesłanie Ojcu św.

Zatopienie parowca. Parowiec japoński »Saku-Maru« został dnia 21. b. m. na wschodniej części morza Śródziemnego zatopiony przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Parowiec został zbudowany w r. 1914 i miał pojemności 12.500 ton. Według dzienników angielskich zniszczenie parowca pocztowego »Yassaku-Maru« oznacza największą stratę, jaką ubezpieczający od początku wojny ponieśli. Szkoda wynosi 25 milionów franków.

General Emmich, zdobywca Leodyum, zmarł w 67. roku życia w Hanowerze. Zmarłemu zawdzięczają Niemcy pierwsze w tej wojnie świetne zwycięstwo, — zdobył mianowicie 7. sierpnia 1914 Leodyum, nowoczesną, silną twierdzę belgijską.

Nowe należności sądowe w sprawach karnych. Na skargę o obrazę czci zwykłą należy się stempel 3 K, przy występach 10 K, przed przysięgami 15 K, odwołania od 3 do 15 K, inne podania w tem postępowaniu 1 do 3 K, za protokoły co pół godziny 1 do 5 K, od wyroków 5 do 30 K. A więc n. p. rozprawa niezgodnych sąsiadów o obrazę czci może kosztować 10 do 15 K w pierwszej instancji, a do 30 K z drugą instancją w samych stemplach, nie licząc kosztów pism, obrońcy, stawiennictwa, należności świadków i kosztów kary. Dla zapobieżenia nadużyciom w wyzykiwaniu prawa ubogich, uwalniającego od opłat stemplowych i innych sądowych, zagrożono karą do 2000 K poświadczającym (właścicielowi wynajmującemu, urzędowi parafialnym i gminnym) nieprawdziwe okoliczności w świadectwie ubóstwa.

Długowieczność. W Skólsku nad Gopłem, w Królestwie Północnym, zmarł przed dwoma miesiącami wieśniak Stanisław Staszak, przeżywszy lat 119. Całe życie spędził w stanie beżennym, w pracy przy pługu, służąc po różnych dworach; mięsa nie jadł, jak tylko w wielkie święta. Do końca życia czynny wiódł żywot, zachowując przytomność umysłu i pamięć, oraz wzrok dobry. Widział i pamiętał ks. Józefa; znał całą Kongresówkę, gdyż »w jednym miejscu nigdy długo nie zagrzeł«. Był bardzo zycznym człowiekiem i filantropem, co tylko zbywało mu ze skromnego zarobku, biedniejszym oddawał.

Nowa »dziewica z Orleanu«. Całą niemal prasę francuską obiegł w dniach ostatnich wizerunek 17-letniej »bohaterki« francuskiej, Emilienne Moreau, której z końcem września b. r. w chwili obsadzenia miasta Loos przez wojska angielskie »udało się« w sposób zdradziecko-podstępny zamordować cały patrol niemiecki, z pięciu żołnierzy złożony. Trzech z nich pozabiła p. Moreau życia przy pomocy granatów ręcznych z ukrycia wyrzuconych, dwóch dalszych zaś położyła trupem kilku kulami z rewolweru jakiegoś oficera angielskiego. W ilustracji »Le Miroir« zdobi już nawet pierś »bohaterki« z Loos — order za »odwagę« wobec nieprzyjaciela. Tak pojmują dziś we Francji bohaterstwo...

Polski oddział »Czerwonego Krzyża«. Dzięki staraniom Karola hr. Potulickiego utworzono przy międzynarodowym Komitecie »Czerwonego Krzyża« w Genewie odrębny oddział polski. Prezydent międzynarodowego Komitetu »Czerwonego Krzyża« Gustave Ador w piśmie do hr. Potulickiego przedstawia, że w myśl wyrażonego życzenia utworzono ten oddział dla ułatwienia porozumiewania się polskich komitetów »Czerwonego Krzyża« w różnych państwach wojujących. Korespondencję odnośną należy przeto oddać kierować pod adresem: »Comite International de la Croix Rouge — Section Polonaise, Geneve«.

Strata okrętów wojennych. Jedno z pism niemieckich podaje statystykę strat Anglii, Francji, Rosji, Japonii i Włoch w okrętach wojennych, strat spowodowanych przez działalność

wojennej marynarki niemieckiej i austriackiej do dni ostatnich. I tak Anglia straciła 10 okrętów liniowych, 7 pancerników, 7 obronnych krążowników, 1 mały krążownik, 1 kanonierkę, 8 kontrtorpedowców, 3 torpedowce i 15 łodzi podwodnych; Francja straciła 2 okręty liniowe, 2 pancerniki, 1 kanonierkę, 2 kontrtorpedowce, 4 torpedowce i 5 łodzi podwodnych; Włochy straciły 1 okręt liniowy, 2 pancerniki, 1 kontrtorpedowiec, 2 torpedowce i 4 łodzie podwodne; Rosja straciła 1 okręt liniowy, 1 pancernik, 1 krążownik obronny, 2 kanonierki, 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne; Japonia straciła 1 pancernik i 1 krążownik obronny. Razem od początku wojny straciły floty czwóporozumienia (nie licząc zatopionych krążowników pomocniczych i wojskowych transportowych okrętów, a tylko marynarkę wojenną aktywną) okrętów o łącznej pojemności 430.000 ton, z czego na Anglię wypada 301.000 ton, Francję 51.000 ton, Włochy 33.000 ton, Rosję 30.000 ton i Japonię 15.000 ton.

Kobieta niemiecka w obecnej wojnie. Praca kobiet w Niemczech nie ogranicza się do zajęć czysto kobiecych, gdyż prócz robotnic w tkalniach, przedziałach, warsztatach pończoszniczych i szwalniach stanowią one znaczny kontyngent w innych fabrykach i tak dwie piąte sił roboczych przy fabrykacji materiałów wybuchowych, ponad jedną siódmą przy wyrobach siodlarskich i rymarskich; prawie połowa wyrobu lin, żagli, worków w ich rękach spoczywa; jedną trzecią preparatów aptecznych wykonują kobiety, jedną siódmą chirurgicznych narzędzi. Robotnice dostarczają trzy czwarte siły roboczej dla wyrobu konserw, dwie trzecie dla obrabiania tytoniu, jedną szóstą do fabryk szkła. Przez ręce nasze, jak widzimy, przechodzi wszystko, czego żołnierz potrzebuje, zaczawszy od koszuli do pończoch, pasa i rzemieni do tornistra, binokli i namiotu, pod którym spoczywa. Pracownice konfekcji damskiej szyją płaszcze mundurowe; opatrunki i wata, sondy i środki dezynfekcyjne, a nawet granaty i kule ze Spandau i Berlina przechodzą przez ręce żon, sióstr i narzeczonych żołnierzy niemieckich. Nie można sobie wyobrazić wielkiego przemysłu niemieckiego, który niezliczone wojska zbroi, ubiera, karmi, pielęgnuje i opatruje bez współpracy kobiet.

Znaczenie Królestwa Polskiego. W nr. 39. i nast. tygodnika »Allegemeine Rundschau« znajdujemy artykuł radcy dworu Dr. E. Jaegera, posła do parlamentu niemieckiego, p. t. »Niemcy, Polska i Ukraina«. O wartości zajętych przez Niemcy i Austrię obszarów Królestwa Polskiego wyraża się prof. Jaeger następująco: »Zdobycie Królestwa przysparza mocarstwu centralnym około 100.000 km kwadratowych z 12 milionami mieszkańców (72% Polaków, 14% żydów, 5% Niemców — reszta inne narodowości). Uprawa roli, szczególnie po dworach, stoi bardzo wysoko. Ziemia jest urodzajna. (Jakie owoce przynosi gleba w Królestwie, widać choćby z tego, że niemieckie »Kartoffelversorgungs-gesellschaft« zamierza sprowadzić z Królestwa i Litwy do Niemiec około 15 milionów centnarów ziemniaków. »Allg. Rundschau« nr. 41, str. 757.) Dodać do tego trzeba bogactwa drzewne i dobre pokłady węgla. Królestwo dostarczało Rosji prawie ¼ wszystkich wyrobów tkackich, a kopalnie w Królestwie pokrywały jedną piątą część ogólnego zapotrzebowania węgla. Oprócz tego rozwinięty jest również przemysł metalowy. Ogólna wartość produktów przemysłowych, wyrobionych w Królestwie, równała się jednej szóstej części wyrobu w całym państwie rosyjskim.«

(Bole piersi) są nie tylko nieprzyjemnymi, lecz mają także zły skutek, że bolejąca pierś tamuje ruchy oddychających płuc i wskutek tego pełny oddech utrudnia. Należy nam przeto bole piersi usunąć szybko, a to uda nam się łatwo przez masaż Feller'a kojącym bólu fluidem z esencji roślin z marką »Elza«. Przeszło 100.000 listów dziękczynnych go zaleca. 12 flaszek za 6 K franko posyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Kroacja). Również skutecznymi są Feller'a łagodnie przeczyszczające pigułki rumbarbarowe z marką »Elza«. 6 pudełek franko 4 K 40 h. (i)

Piśmiennictwo.

Kanał sueski zaczyna coraz większe wzbudzać zainteresowanie i z napięciem oczekuje się zbliżających się wypadków. Do orientowania się co do tego kanału i całego zresztą obszaru, wchodzącego w rachubę, nadaje się wymienienie świeżo wydana mapka Freytaga: »Dolny

Egipt z kanałem sueskim», 1:1 mil., 55×66 cm wielka, cena 80 h, z przesyłką pocztową 90 h. Wykonana w 6 kolorach, z bardzo licznymi nazwami miejscowości, gór i rzek, jak również z oznaczeniem sieci kolejowej; format wielki jak na tak rozległy kraj. Sprowadzić można za nadesłaniem należytości (także w markach) z każdej księgarni lub wprost od wydawnictwa: G. Freytag & Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldg. 62.

Na ludność polską, dotkniętą wojną, złożono: Na listy w Jabłonkowie: na listę składk. nr. 180: pp. Fr. Danek 20 K, Ignacy Bagiński 1 K, Fr. Cyhan 20 K; razem 41 K.

Na listę nr. 181: pp. Wład. Gdasiak 5 K, Antoni Barczik 2 K, Alojzy Pyszko 1 K, Fr. Byrtus 1 K, Józef Jurczek 1 K, Ludwik Poloczek 1 K, Ludwik Teslar 1 K, Anna Prochaska 1 K, Marya Bagińska 2 K, A. Śniegoń 1 K, B. Dembiniok 1 K, Martinkowie 3 K, Anna Lipkówna 1 K, Joanna Ferenczi 1 K, Sikora 1 K, Walenty Panek 2 K, Fr. Kręzelok 1 K, J. Lorenczuk 1 K, Fr. Klus 3 K, Marya Paduch 3 K, Wład. Cyhan 1 K, Marya Szymalówna 60 h, N. N. 40 h, N. N. 40 h; razem 35 K 40 h.

Na listę nr. 182: Jan Kunz 1 K, Józef Goldberg 1 K, A. Mentel 1 K, J. Lubojatzki 1 K, Jerzy Jeżowicz 1 K, Fr. Cyhan 3 K, nieczytelny 10 K, Marya Śniegoniowa 40 h, Alojzy Taube 1 K, Alojzy Hanak 1 K, Elżbieta Szolanka 2 K, Filip Hannak 1 K, Fr. Mokrisch 2 K, Adam Taska 2 K, Fr. Wertfein 1 K, Fr. Cieślak 1 K, N. N. 60 h, Józef Januszowski 2 K, Jan Pindur 1 K, Paweł Kawulok 1 K, J. Rosenberg 1 K, Józef Poloczek, teolog 1 K, Dora Markowicz 1 K, J. Wertfein 1 K, Marya Kuchajda 3 K, Kornelia Eisenberg 1 K, R. Byczkański 1 K, nieczytelny 1 K, N. N. 1 K, Jakób Schulmann 50 h, Fr. Macoszek 1 K, Joanna Weber 80 h, Fr. Prochaska 1 K, T. Lastunka 1 K, F. Lipowski 50 h, Maks. Wrabetz 1 K, nieczytelny 1 K, Józef Lipowski 2 K, I. Eisenberg 2 K, N. N. 20 h, nieczytelny 1 K, Józef Lipowski 2 K, I. Eisenberg 2 K, N. N. 20 h, nieczytelny 2 K, L. Bełdowska 5 K, Marya Jurzykowska 1 K, N. N. 40 h, Ernest Gillar, senior 2 K, Ludw. Cholewa 1 K, Alojzy Kuchajda 1 K, Fr. Machadyr 2 K, Fr. Krieglner 1 K 20 h, Edward Rosenzweig 20 h, Józefina Sikora 20 h, Marya Lubojacki 60 h, Tereba 1 K, Marya Wieluch 2 K, Franc. Kuchajda jun. 3 K, N. N. 1 K 40 h, Januszowski 2 K, N. N. 1 K, N. N. 40 h, N. N. 2 K, nieczytelny 2 K, N. N. 2 K 60 h, N. N. 20 h, N. N. 20 h; razem 90 K 40 h.

Na listę nr. 184: pp. Paweł Byrtus 2 K, ks. Sylwester Bazyliński 10 K, ks. Józef Szymczek 10 K, Paweł N. z Wisły 10 K, Marya Sikora 1 K, Marya Mydło 2 K, Jerzy Lupiński 2 K, N. N. z Piosecznej 2 K, Jerzy Szandera z Boconowic 6 K, ks. Walenty Panek 6 K, Antoni Poloczek 2 K, Joanna Pokorny 1 K, Kręzelok z Bagienca 4 K, Marya Bury 20 h, Marya Świerczek 40 h, Anna Franek 40 h, Julianna Niedoba 1 K, Ewa Poloczek 2 K, Alojzy Hanak 5 K, Władysław Cyhan 1 K, Jan Konieczny 20 K, Adela Waleczek 1 K, Frania Rzehaczówna 1 K, Karol Spyrz 1 K, Gizela Stonawska i Emilia Jurzykowska 40 h; razem 91 K 40 h.

Na listę nr. 185: pp. Marya Niestanik z Piosecznej 40 h, Zuzanna Byrtus z Nowiny 80 h, Antoni Płoszek 1 K, Marya Śpiczak 1 K, Alojzy Hanak 2 K, Jerzy Jeżowicz 3 K, Paweł Jeżowicz 1 K, Antoni Barcik 3 K, N. N. 1 K, Zuzanna Byrtus z Nowiny 2 K, Michał Kawulok 1 K, Anna Hanak 1 K, Paula Hannak 1 K, N. N. 60 h, Anna Macoszek 40 h, Pfeiffer 60 h, Anna Paduch 2 K, Hładny 1 K, G. Friedl 1 K, A. Löwy 1 K, Józef Starzyk 50 h, Jerzy Martynec 2 K, Hugo Rosenzweig 1 K, Franc. Kuchajda 4 K, N. N. 3 K 70 h, ks. Jan Kopeć 4 K 80 h; razem 41 K 80 h. Ogółem zebrano w Jabłonkowie na listy składkowe nr. 180—185 300 K. (Lista nr. 183 zaginęła, jednakże na nią nic nie zebrano.)

Na listę p. Franciszka Gluzy nr. 114 w Trzyńcu złożyli: pp. Fr. Gluza 1 K, Albin Magnusek 60 h, Adolf Hupka 1 K, Piotr Porosz 1 K, Jan Szopa 60 h, Fr. Kopeczny 80 h, Józef Wojnar 40 h, Antoni Cieniela 60 h, Jerzy Buzek 1 K, Fr. Tomanek 1 K, nieczytelny 60 h, Józef Lipka 1 K, Józef Trombik 1 K, Fr. Magnusek 80 h, Józef Czech 60 h, Karol Wantuła 1 K, Karol Drobisch 1 K, Józef Londzin 20 h, Jerzy Ferfecki 20 h, Józef Niemczyk 40 h, Józef Kwietnia 80 h, Józef Michalek 40 h, Józef Wojnar 40 h, Andrzej Kostka 40 h, Jan Skulina 50 h, Antoni Wałaski 60 h, Jan Goryl 50 h, Józef Boruta 50 h, Jan Suchoń 1 K, Paweł Kropp 40 h, Adam Stebel 40 h, Ludwik Skaradnik 1 K 50 h, Józef Pindór 1 K, Anna Filipek 80 h, Jan Cichy 1 K, Anna Cieślak 80 h, Jan Latocha 80 h, Józef Czech 20 h, Konrad Prochaska 20 h, Andrzej Filip 10 h, Józef Misiarz 20 h, Antoni Horzyk 20 h, Andrzej Nowak 30 h, Wład. Zawada 30 h, Karol Małysz 40 h, Jan Hupka 20 h, Karol Miczek 20 h, Józef Miczek 20 h, Jan Pustówka 40 h, Fr. Mruzek 40 h, Oton Hrazdil 40 h, Fr. Puczek 60 h, Alojzy K... 30 h, Leopold Mazoch 40 h, Józef Cieślak 20 h, Józef Cieślak 60 h, Karol Heczko 20 h, Jan Mikula 30 h, Józef Kobiela 20 h, Albert Cwiert-

ka 20 h, Karol Danus 20 h, Kotucz 30 h, Jan Jarosz 40 h, Fr. Konieczny 50 h, Jan Ginzel 30 h, Feliks Schnekała 40 h, Józef Mitrega 20 h, Józef Cieniela 40 h; razem 36 K.

Znakomite wypróbowaniem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najłopazom

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębnieniach, reumatyzmie, podagrze, influncy, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capitol compos.

zastępujący kotwiczny Pain-Expeller.

Fłaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio z aptek i Dra Richtera „Pod Złotym Lwem” w Pradze I. Ellenbethstrasse 6.

Unidzienna wywłoka.

Dr. Dub

w Goleiszowie

wyjechał i przybędzie napowrót d. 2. stycznia 1916.

„GÓRNA SUCHA“

Śląsk austr., powiat Frysztat.

Nowo wybudowany budynek, 2 kuchnie, 2 izby, 3 piwnice, 563 □ sążni pola, jest zaraz tania do sprzedania w Górnej Suchej nr. 316. — Bliższej wiadomości udzieli Paweł Guzin, szewc w G. Suchej nr. 242 lub Heryk Chlebik nr. 41

Zarząd arcyks. browaru w Cieszynie poszukuje

tęgiego kowala

do kucia koni do natychmiastowego objęcia pracy.

Kalendarz „Dziedzictwa“ na rok 1916

zawierający dokładne kalendarium, piękne opowiadania, zdarzenia z obecnej wojny, ilustrowane licznymi obrazkami, już wyszedł i jest do nabycia w »Dziedzictwie«, w drukarni »Dziedzictwa«, w »Sekretaryacie katol.« w Cieszynie i w księgarniach.

Cena 1 egz. 40 h.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale. Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 11 0 12 0

od dnia następnego po wpłacie.

○ ○ ○ ○ ○

Czeki pocztowe na żądanie.

○ ○ ○ ○ ○

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 — 50
kwartalnie . . . 1 — 75
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 —
kwartalnie . . . 1 — 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«. — W Boguminie (dworzec): Otto Müller i Stanisław Razowski. — W Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 halerzy.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkukrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, piątek, dnia 31. grudnia 1915.

Nr. 105.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego« w Cieszynie.

Bezskuteczne ataki rosyjskie w Besarabii.

Wojna austriacko-włoska.

Walki na pograniczu tyrolskim.

Wiedeń, 27. grudnia. Urzędowo donoszą: Działalność włoskiej artylerii na południowy front tyrolski była wczoraj znowu żywsza. Podczas bitwy, która miała miejsce na górach w okolicy doliny Adygi, stracił nieprzyjaciół 200 ludzi w rannych i zabitych.

Nad Soczą tu i owdzie ogień działowy.

Wiedeń, 28. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południowym i południowo-wschodnim froncie tyrolskim trwają walki artyleryjskie.

Wiedeń, 29. grudnia. Urzędowo donoszą: I wczoraj na froncie południowym i południowo-wschodnim Tyrolu trwała bardziej ożywiona działalność Włochów. W odcinku Sugana odparliśmy nieprzyjacielski atak na górę Carbone, w stronie południowo-wschodniej od Barce. Tak samo spełzły na niczem nocne przedsięwzięcia przeciwnika w obszarze Col di Lana.

Na froncie pobrzeskim odbywały się na wielu miejscach walki armatami, granatami ręcznymi i minami.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Nadzwyczajna wytrwałość i usposobienie naszych na włoskim froncie.

Sztokholm, 28. grudnia. Pułkownik Ackermann w sprawozdaniu o wrażeniach swych z frontów w Tyrolu, Karyntyi i nad Soczą wyraził się: W ludności Tyrolu i Karyntyi panuje duch, jaki sobie trudno wyobrazić. Co do frontu nad Soczą mówił Ackermann: Faktem jest, że Włosi nigdzie naprzód nie przyszl i prawdopodobnie już czas minął, w którym jakiegokolwiek widoki sukcesów byłyby możliwe. Wszędzie wśród wojsk austro-węgierskich panuje nadzwyczaj dobre usposobienie i pewność nie do opisanie. Można tam było widzieć najzręczniejsze i najbardziej energiczne roboty obronne, zastosowane do przyrody, oraz podziwiać fenomenalną wytrwałość, a to nie tylko oddziałów w rowach strzeleckich, ale także u tych za frontem, które starają się o dowóz zapasów.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Wiedeń, 27. grudnia. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione.

Silne ataki rosyjskie.

Wiedeń, 28. grudnia. Urzędowo donoszą: Na froncie besarabskim i nad Dniestrem, na północny wschód od Zaleszczyk, odparto wczoraj krwawo powtórne silne ataki rosyjskich sił. Specjalne usiłowania skierował nieprzyjaciół przeciwko odcinkowi między Prutem a lasami na północ od Toporucz. Po przygotowaniu artyleryjskim, które przez całe przedpołudnie trwało, a miejscami przybrało charakter bębnienia dział ciężkiego kalibru, nastąpiły w pierwszych godzinach popołudniowych pięciokrotne ataki piechoty, które odparte zostały. Bezpośredni atak masowy, w 15 i 16 szeregach postępujący, załamał się w ogniu naszej artylerii wśród ciężkich strat. Ten sam los spotkał ataki nieprzyjacielskie na północ od Dniestru. Nasze straty są małe. Przez całą noc panował spokój.

Bezskuteczne ataki rosyjskie w Besarabii.

Wiedeń, 29. grudnia. Urzędowo donoszą: Na granicy besarabskiej powtórzył nieprzyjaciół wczoraj, przygotowane poprzednio przez silny ogień artyleryjski, ataki, a to na sposób praktykowany już w dniu poprzednim. Jego kolumny atakowe załamały się wszędzie — miejscami tuż przed naszymi przeszkodami — pod ogniem naszych karabinów i armat. Straty rosyjskie są duże.

Na wschód od Burkanowa cofnęliśmy, wobec znaczniejszych sił rosyjskich, kilka oddziałów zabezpieczających, blisko naszego stanowiska głównego.

Na Wołyniu miejscami walka artylerii.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Zamiary Rosji co do Galicji wschodniej?

W urzędowym organie austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych »Fremdenblatt« wydrukowano list pewnego wychodźcy z Tarnopola, który opisuje szczegółowo stosunki, panujące dziś w najdalej na wschodzie położonej części Galicji, zajętej przez Rosyan, w sposób następujący: Cały powiat podobny jest jednemu obozowi wojennemu. Wszędzie znajdują się tam rowy strzeleckie, liczne oszańcowania, sztuczne fortyfikacje, oraz lazarety wojskowe. Z gorączkowym pośpiechem budują tam nowe linie kolejowe, mające łączyć Galicję wschodnią ze środkowym krajem Besarabii i Wołynia. Z wszystkich tych przygotowań zdaje się wynikać, iż Rosyanom chodzi w Galicji wschodniej o przeprowadzenie jakiegoś nowego, bliżej dotąd nieznanego operacyjnego planu wojennego, którego przewodnia myśl ujawni się dopiero później w głównych zarysach.

Wojna austriacko-serbska.

Ściganie Czarnogórców.

Wiedeń, 27. grudnia. Urzędowo donoszą: Ważniejszych zdarzeń nie było. W Bielopole zabrano dotąd w zdobyczy 5400 sztuk broni palnej.

Wiedeń, 28. grudnia. Urzędowo donoszą: Ścigani przez nasze siły, cofnęli się Czarnogórcy z Godijevo do Bijoca. Obok Krovren odgrzebano trzy czarnogórskie działa nowszej konstrukcji.

Wiedeń, 29. grudnia. Urzędowo donoszą: Położenie niezmienione. Żadnych szczególnych wydarzeń nie ma.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie niezmienione.

Berlin, 27. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Nic nowego.

Berlin, 28. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Nad Berezyną, jak też na północny zachód od Czartoryska i koło Berestian odrzucono rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Berlin, 29. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Na wybrzeżu pod Raggasem, na północny wschód od Tukum, spełził na niczem napad silniejszego oddziału rosyjskiego. Na południowy zachód od Pińska napadliśmy i zabraliśmy rosyjską patrol polową.

Naczelne dowództwo armii.

Wojna niemiecko-serbska.

Nic nowego.

Berlin, 27. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Nic nowego.

Berlin, 28. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Położenie niezmienione.

Berlin, 29. grudnia. Naczelna kwatera donosi: Nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Druga nota amerykańska w sprawie zatopienia „Ancony”.

Rząd Stanów Zjednoczonych powołuje się na notę Austro-Węgier, którą doręczył baron Zwiedinek 15. listopada, według której „Ancona” została storpedowana, gdy maszyny już stanęły i gdy jeszcze znajdowali się podróżni na pokładzie. Wobec tych uznanych okoliczności uważa rząd Stanów Zjednoczonych, że jest uprawniony do wyrażenia zdania, że w kwestii zatopienia „Ancony” ani znaczenie i sposób uzupełniających zeznań świadków, które potwierdzają referat komendy floty, ani też liczba Amerykan, którzy zostali zabici lub ranni, nie stanowią głównych punktów. Wina komendy jest w tym przypadku stwierdzoną. Jest faktem, nie dającym się zaprzeczyć, że obywatele Stanów Zjednoczonych zostali zabici, ranni lub dostali się w niebezpieczeństwo przez jego bezprawne postępowanie.

Wobec tego rząd Stanów Zjednoczonych widzi się zmuszonym uczynić odpowiedzialnym c. i k. rząd za czyn swego komendanta i powtórzyć stanowczo, ale z wielkim szacunkiem postawione żądanie w swej nocie z 6. grudnia.

1916.

Drugi raz, Panie, na czasów przełomie unosi się nad nami mara wojny blada, w narodów żywe ciało bije grom po gromie, nie miłość, lecz nienawiść i miecz światem ach Panie, Panie, czy jeszcze długo [włada... krew i łzy nasze popłyną strugą?!

Wszak mamy w nozdrzach swąd dymu świeży i zapach trupi dławi nam gardziele, plamy krwi bratniej rdzą są na odzieży, a łez już nie stać, bo bólu za wiele... ach Panie, Panie, któż nam serce skrzepi, gdy duch, by masa rozbitych czerepi?!

Z barłogu nędzy, z wąpeli pieleszy, z zbolątej piersi rwie się nam krzyk: któż, Panie, w smutku biednych pocieszy, gdy nam już promyk nadziei znikł?!

Rok jeden minął, drugi w połowie, a o pokoju żadnych tu słów, wojska wciąż rosną, by dziwne mrowie, chcąc z wiosną boje rozpocząć znów... o Panie, Panie, uspokój świat, wróć szczęście, radość minionych lat w pałace, domy, — do wiejskich chat!!!

Nie dopuść, Panie, by jeszcze raz trzeci przyszło nam święcić rok nowy wśród wojny, niech raz ta zmora w nicość się rozleci, niech już odetchnie ludek smutkiem znoyny, niech pamięć bólów stanie się legendą, a noworoczne sny zniszczone będą!!!

Śl a z a k.

Rozpoczyna się Nowy Rok!

Rok 1916 rozpoczynamy w wyjątkowych warunkach. Wojna utrudnia niezwykle wydawnictwo czasopisma, czego najlepszym dowodem, że w Austrii upadło już od początku wojny kilkaset pism, a z pewnością następny rok nie zapisze się lepiej w tym względzie. Pomijając już brak sił roboczych w drukarniach, które pracują obecnie z personelem bardzo już nie licznym, podnieść musimy ogromne podrożenie papieru, farby drukarskiej, benzyny i innych materiałów, potrzebnych do wydawania gazety. Po Nowym Roku ma przyjść już trzecia z kolei podwyżka cen papieru, potrzebnego do drukowania gazet, tak że od początku wojny cena papieru gazetowego wzrosła o 100%, to znaczy, że się podwoi. Czy ta podwyżka jest uzasadniona, pozwalamy sobie powątpiewać, ale drukarnia zapłacić musi wysoką cenę, inaczej papieru nie otrzyma. Prasa wytrwale podtrzymuje ducha w całym społeczeństwie i krzepi je, nie pozwalając ani na chwilę wątpić o rezultacie pomyślnym tego strasznego boju. Prasa za-

tem z uwagi na tę pomoc duchową, którą niesie państwu i ludności, nie zasługuje na podcinanie jej podstaw materialnych.

Mimo to wszystko nie podwyższamy prenumeraty „Gwiazdki Cieszyńskiej” i wydawać ją będziemy po tej samej cenie, co dotąd. Prosimy atoli, żeby abonenci z góry płacili, bo i my musimy teraz wszystko natychmiast płacić. Żądamy też, żeby dłużnicy natychmiast swoje zaległości uiszcili, bo pobierać gazetę w tych drogich czasach, a nie mieć zamiaru za nią zapłacić, wielką jest niesumiennością.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „GWIAZDKA CIESZYŃSKA”. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedzictwa” i w drukarni „Dziedzictwa”, plac Teatralny 8.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom przesyłamy serdeczne życzenie pomyślnego Nowego Roku!

Z Cieszyna i okolicy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów, a więc i dla tych, którzy prenumeratę w całości lub częściowo za r. 1916 uiszcili, czeki pocztowej kasy oszczędności i upraszamy posługiwać się nimi przy przesyłce prenumeraty.

Książę-biskup wrocławski ks. dr. Bertram darował austr.-śl. komisji krajowej na opiekę nad powracającymi inwalidami 25.000 K.

Z „Dziedzictwa” blog. Jana Sarkandra. Dla członków swych wydało „Dziedzictwo” za rok 1915 jako bezpłatne dary broszurę „Co powinien każdy wiedzieć o gruźlicy?”, napisaną przez dra Wacława Olszaka, lekarza w Karwinej i „Kalendarz Dziedzictwa na rok 1916”. — Pewnie wszyscy, którzy wiedzą, jak wielkim szkodnikiem ludzkości wogóle a ludności naszej na Śląsku w szczególności jest gruźlica (suchoty), z wielkim zajęciem wezmą do ręki powyższą zwięzłą a przytem wyczerpującą, popularnie ujętą, przystępną i przejrzystą napisaną książeczkę o gruźlicy. Treść broszury stanowią następujące ustępy: 1. Historia gruźlicy. 2. Rozpowiadanie się gruźlicy: a) co jest przyczyną gruźlicy; b) bramy dla gruźlicy; c) formy gruźlicy. 3. Zwalczanie gruźlicy: a) utrzymanie odporności u zdrowego człowieka; b) zapobieganie gruźlicy; c) leczenie gruźlicy; d) wyniki leczenia gruźlicy; e) stan walki z gruźlicą w Austrii. Wywody Szanownego Autora, praktycznego lekarza w zagłębiu węglowym, oparte na długoletnim doświadczeniu, zapewne się przyczynią do sumiennego przestrzegania przepisów zdrowotnych a tem samem do skutecznego zatamowania tej morderczej zarazy i do ratowania zagrożonych przez gruźlicę. Broszura ta, licząca 44 stron druku (w 8°), wydrukowana wyraźnymi czcionkami, na pięknym papierze, powinna się znaleźć w każdej chacie, w rękach każdego, komu zdrowie i życie drogie. Członkom „Dziedzictwa” została już wysłana bezpłatnie; nieczłonkowie mogą ją nabyć w „Dziedzictwie” lub w Sekretaryacie kat. w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro; 1 egz. kosztuje 50 h, z przesyłką pocztową 55 h. — „Kalendarz Dziedzictwa na rok 1916”, rocznik 32., można nazwać kalendarzem wojennym. Oprócz dokładnego kalendarium, w którym uwzględniono wszystkie najnowsze zmiany co do niektórych świąt, zaprowadzone przez ś. p. Papieża Piusa X., zawiera nader obfita treść powiastkową, zaczerpniętą z obecnej wojny wszechświatowej. Obok kilku udatnych wierszy znajdujemy tam na naczelnem miejscu rozprawkę pod tytułem „Wojna wszechświatowa a Kościół katolicki”; dalej następują powiastki: „Znak” (oparte na prawdziwym zdarzeniu), „Wilia w polu”, „Ostatnia Msza św.”, „Jędrys na wojnie”, „Amerykan” (dalszy ciąg ciekawej powieści przeszło-

rocznego kalendarza), żywy opis pierwszej bitwy, skreślony przez pewnego chorążego Ślązaka p. t. „Moja pierwsza bitwa”, rozprawki p. t. „Grobby poległych”, opis zniszczeń wojennych p. t. „Szlakami wojny” i „Obraz wsi polskiej, nawiedzonej przez wojnę”, artykuł, kreslący działalność pewnego duchownego ze Śląska na froncie p. t. „Kapelan wojskowy”, statystykę państw europejskich, prowadzących obecnie wojnę, krótki opis powodzi na Śląsku w sierpniu 1915 r. i piękny poemacik „Dożynki 1915 r.”. Także „złote myśli i zdania”, jako też „żarty i dowcipy” dostosowane są do obecnej chwili wojennej. Kalendarz ozdobiony obrazem patrona „Dziedzictwa”, błog. Jana Sarkandra, zawiera liczne (33) aktualne ilustracje, między innymi obraz cesarza Franciszka Józefa I. (zdjęcie z r. 1915), obraz Papieża Benedykta XV., księcia-biskupa wrocławskiego ks. dra Adolfa Bertrama, 2 widoki Warszawy, obraz moździerza 30,5 centymetrowego, obrazy rowów strzeleckich, zniszczone miasta, wioski, kościoły, pogrzeb bohatera, mszę św. połową i 8 ilustracji z ostatniej wielkiej powodzi na Śląsku. Treść starannie dobrana, nader zajmująca, piękne, wyraźne ilustracje, niska cena zjednały „Kalendarzowi Dziedzictwa 1916” niebywałe wzięcie i wielki popyt; każdy członek „Dziedzictwa” otrzymał 1 egz. bezpłatnie; dla nieczłonków do nabycia w urzędach parafialnych, w księgarniach i składach papieru na Śląsku. Niemal cały nakład został formalnie rozchwyty. Kto tego kalendarza jeszcze nie posiada, niech się z zakupem spieszy. Cena 1 egz. (mimo niezmiennego podrożenia cen papieru i przyborów drukarskich) tylko 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. Zamówienia należy adresować: „Dziedzictwo” błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Biura porady w Jabłonkowie i w Skoczowie. Z ramienia Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie utworzone zostały w Jabłonkowie i w Skoczowie biura bezpłatnej porady, w których udziela się informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych i t. p., a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych, należących się rodzinom powołanych do służby wojskowej i w razie potrzeby wnosi się odnośnie podania. W biurze w Jabłonkowie urzęduje się w każdy wtorek począwszy od godziny 9. przed południem, w Skoczowie w każdy czwartek od godz. 10½ przed południem. Biuro w Jabłonkowie, jak i również w Skoczowie mieści się w Czytelnicy katolickiej. Wzywamy ludność katolicko-polską, by jak najliczniej z tych biur korzystała.

Pozdrowienia żołnierskie. Wszystkim Czytelnikom „Gwiazdki Cieszyńskiej” ślą z nad Strypy życzenia wesołych świąt i pomyślnego Nowego Roku: Józef Gruszka, rachmistrz; Maks Kunz, Jan Ryba, Adam Pyszko, Karol Małysz, Franciszek Orlicki, Nawalaniec Józef, Szpak Kazimierz, Spyрка Jakób, Fąfrowicz Józef — wszyscy z c. i k. oddziału balonowego.

Nasi bracia w polu. Z początkiem nowego roku opuści prasę pierwszy zeszyt patryotycznej zbiórki literackiej: „Nasi bracia w polu”. Zeszyt ten opisze z pióra jednego z naszych najlepszych literatów przebieg i doniosłość walki w Karpatach, następujące zeszyty inne ważne epizody wojny światowej, a to tak, że wszystkie zeszyty, w jedną książkę związane, poinformują czytelnika w zajmujący sposób o przebiegu tej pamiętnej wojny. Bliższe szczegóły ogłoszone będą czasu swojego. Na teraz zwracamy uwagę na to małe przedsięwzięcie literackie, obliczone dla naszej ludności wiejskiej — a to tak, że każdy przeczyta zeszyt lub książkę bez jakiegokolwiek urazy. Hasło cesarskie: „Viribus unitis” będzie także hasłem tego małego wydawnictwa patryotycznego.

Większe opłaty skarbowe od ubezpieczeń. Rozporządzenie cesarskie z dnia 15. września 1915, nr. 280 dz. u. p., wprowadza od 1. stycznia 1916 r. podwyższone opłaty od świadczeń z umów o ubezpieczenia, które to opłaty przy ubezpieczeniach życiowych wynosić będą: 1. Od uiszczonych po dniu 1. stycznia 1915 r. premij, każdorazowo na kwiecie wyrażonych, oraz od premij wraz z wpisowem, z tytułu pierwszej należności za police 2%. 2. Od pożyczek, udzielonych po dniu 1. stycznia 1916 r. na materialną wartość polic 1½%. 3. Od procentów, opłacanych po dniu 1. stycznia 1916 r., bez względu na termin udzielenia pożyczki na war-

tość matematyczną polic $\frac{1}{2}\%$. 4. Od wypłaconych po dniu 1. stycznia 1916 r. kapitałów i rent oraz kwot wykupna i zwrotu wpłaconych premij 1%. Opłaty te uiszczają będzie towarzystwo ubezpieczeń skarbowi państwa bezpośrednio i ściągają je od P. T. członków ubezpieczonych przy opłacie premij i procentów, względnie strącać przy wypłacie pożyczek, kapitałów i rent, oraz kwot wykupna i zwrotów wpłaconych premij. W końcu zaznaczamy, że nowy wymiar należności skarbowych odnosi się także i do wszystkich zaległych kwitów premiovych i procentowych, wystawionych przed dniem 1. stycznia 1916 r., a które dopiero po tym terminie wykupione zostaną. Dlatego zaleca się wszystkim, aby jeszcze przed 1. stycznia 1916 wyrównali zaległe premie z roku 1915, jeśli chcą uniknąć podwyższenia stempła od tych zaległych rat.

Nadawanie paczek do poczty polowej. Obecnie wolno nadawać prywatne paczki także do poczt polowych 189, 19/II i 22/II. Z dniem 3. stycznia 1916 stanie się możliwym nadawanie takichże paczek do wszystkich poczt polowych pod warunkami ogłoszonymi dawniej. Zwraca się jednak ponownie uwagę, że w paczkach dla poczty polowej wolno przesyłać jedynie: 1. przedmioty, służące do uzbrojenia i odzienia; 2. cygara, papierosy, tytoń, fajki, cygarniczki i zapalniczki skalkowe bez benzyny. W Niemczech, gdzie dotąd przyjmowano prywatne paczki do wszystkich c. i k. poczt polowych, będzie można oddać nadawać te paczki tylko do tych c. i k. poczt polowych, do których zezwolono na to nadawanie także z Austro-Węgier.

W sprawie uwidaczniania cen przez kupców i handlarzy wydało starostwo w Cieszynie nowe rozporządzenie, obostrzające rozporządzenie z sierpnia b. r. Większa część bowiem kupców wcale nie przestrzegała nakazu uwidaczniania cen. Obecne rozporządzenie grozi natychmiastowym zamknięciem każdego sklepu z towarami mieszanymi, w którym nie będą ceny należycie uwidocznione; ponowne otwarcie nastąpi dopiero po naocznym przekonaniu się organów gminnych o należytem wywieszeniu cen. Tyczy się to także handlarzy i stałych kupców targowych.

Ziemniaki pod śniegiem. Jak wiadomo, ludność nie była w stanie wykopać wszędzie w jesieni ziemniaki. Spadły wielkie śniegi z końcem listopada i przyszły silne mrozy, po których pierwsza połowa grudnia była ciepła i dość sucha. Ludzie zabrali się więc do dalszego kopania ziemniaków. Te, które leżały zaraz pod powierzchnią ziemi, były zupełnie zmarznięte, jak lud powiada — »sama woda«. W średniej głębokości znajdujące się były słodkie, tylko w najgłębszych warstwach były zupełnie dobre.

Przylapanie zbiegłych jeńców rosyjskich na Kiczercze. Patrol żandarmerji pod komendą wachmistrza Hackenberga z Kam. Ligotki natrafił dnia 22. b. m. w arcyks. lesie na Kiczercze pięciu jeńców rosyjskich, prawdopodobnie tych samych, którzy zbiegli z fabryki wagonów w Koprzywnicy na Morawie dnia 2. b. m. Niefortunnych wycieczkowców rosyjskich oddano władzy wojskowej w Cieszynie.

Gmina Małe Kończyce złożyła na »gwiazdkę« dla żołnierzy w polu 57 K 01 h.

Wyrok śmierci. »Krakauer Zeitung« ogłasza: Jan Kopeć, urodzony w roku 1891 w Racimowie okręgu frydeckiego, a przynależny do Krakowa, szeregowiec 13. pułku piechoty, za stwierdzoną zbrodnię dezercji i zabójstwa został wyrokiem sądu polowego komendy wojskowej w Krakowie z dnia 15. grudnia skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten w drodze łaski zmieniony został na karę śmierci przez rozstrzelanie i został tegoż dnia wykonany.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Andrzej Szłapka, przełożony gminy w Lipowcu 2 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach 5 K; ks. Józef Kupka, proboszcz w Ustroniu 5 K; ks. Franciszek Moroń, wikary w Jabłonkowie 3 K; p. Fr. Lankocz, dyrektor Banku cieszyńskiego kredyt. i właściciel realności w Łakach 10 K; zamiast życzeń świątecznych: p. Józef Gałuszka w Cierlicku 3 K; p. Franciszka Więclaw w Dziedzicach 2 K; ks. Józef Kupka, proboszcz w Ustroniu 5 K; ks. Karol Janoszek, wikary w Istebnej 5 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Górnej Łomnej, zamiast życzeń na Nowy Rok 5 K; p.

Paweł Zawadzki w Zamarskach 2 K; p. Jan Lasota w Cieszynie 5 K. Dziękując serdecznie za łaskawe datki, uprasza o dalszą pamięć Wydział »Opieki«.

Z Dąbrowej. Towarzystwo »Łączność« urządzi w piątek, dnia 31. grudnia b. r. w sali p. Józefa Szwey (na Widerholcu) Wieczorek Sylwestrowy, na który składają się: 1. Deklamacya. 2. Odegranie sztuk p. t.: »Pocziwy młynarz«, obraz ludowy w 3 aktach, i »Błazek opętany«, krotoczwila w 1 akcie. Początek o godz. 7. wieczór. Ceny miejsc: 1. miejsce 1 K 20 h, II. miejsce 80 h, wstęp na salę 50 h. Czysty dochód na cele wojenne. O liczne przybycie prosi Komitet.

Z Olbrachcic. P. Franciszek Głombek, chorąży przy jednym z pułków piechoty, syn poważanego tujejszego rolnika, p. Franciszka Głombka, dostał się d. 28. listopada do niewoli włoskiej.



Nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« wyszła aktualna broszura p. t.: Napisał Dr. Wacław Olszak, lekarz w Karwinej.

Co powinien każdy wiedzieć o gruźlicy?

Cieszyn 1915.

Cena 1 egz. 50 h, z przesyłką 55 h; przy większych zamówieniach rabat.

Broszurkę tę powinien nabyć każdy, by siebie i swoich uchronić od zabójczej gruźlicy.

Zamówienia należy adresować: »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra« (ks. Tomanek) w Cieszynie.

PODZIĘKOWANIE.

Dla mojej parowej fabryki ceramicznej zakupiłem pasy pierwszorzędnej jakości po cenie nader umiarkowanej u Wielm. Pana G. Gnerlicha, właściciela fabryki w Cieszynie. Nastąpiły ciężkie, krytyczne czasy przedwojenne, wydatki wielkie, dochodów żadnych! Nie mogłem panu G. Gnerlichowi długu uiścić w czasie umówionym. Pomimo tego p. G. Gnerlich postępował ze mną nader szlachetnie — ani mnie się upominał, ani groził, ani żądał nawet procentów.

Gdy już dług bez procentów wyrównałem, skłamałem drogą Jaśnie Wielm. Panu G. Gnerlichowi moje najserdeczniejsze podziękowanie za jego pod każdym względem szlachetne ze mną postępowanie. Przy tej sposobności rekomenduję publicznie każdemu fabrykę Pana G. Gnerlicha w Cieszynie. Kto potrzebuje pasów, niech je sprowadza od właściciela tej fabryki; cena umiarkowana, towar pierwszorzędnej jakości, a właściciel fabryki nader szlachetny.

Lubaczów, 26. grudnia 1915.

Jan Nowak, dyrektor gimn.,
właściciel parowej fabryki ceramicznej.



Rozmaitości.

Zdjęcie fonograficzne głosu cesarza. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Przedydym funduszu wojskowego dla wdów i sierot całej siły zbrojnej uprosiło cesarza o pozwolenie uczynienia zdjęcia fonograficznego z jego głosu. To zdjęcie odbyło się 14. grudnia w zamku schönbrunskim. Zanim cesarz przemówił we fonograf, zapytał, czy istnieje już takie zdjęcie fonograficzne głosu cesarza niemieckiego i dowiedział się z zadowoleniem, że ten sam fundusz wraz z niemieckim funduszem narodowym dla rodzin po poległych wystosował do cesarza niemieckiego taką samą prośbę. Potem przemówił cesarz wyraźnym i dobitnym głosem w aparat, poczem zaraz porucznik Kronau, który kierował zdjęciem, puścił w ruch aparat do mówienia. Aparat ten oddał głos cesarza bardzo dobrze. Z początkiem stycznia fonogram głosu cesarza będzie już w handlu.

100 marek = 144 koron. Kurs dla wypłat w drodze pocztowej kasy oszczędności do państwa niemieckiego ustalono: 100 marek równych 144 koron — do Szwajcaryi 100 franków równych 143 kor.

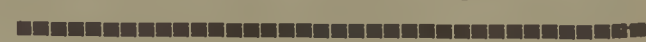
Szlachetna hrabina. Dwoje niemowląt Józio Mandulka i Paula Grabowska znalazły się nagle na tułaczce w Styryi sierotami, bo matka Józia umarła, a matkę Paulinki oddano do szpitala obłąkanych. Dowiedziawszy się o tem hr. Marya Herberstein-Proskau, która właśnie oddała na mieszkanie uchodźców polskich zamek Wurmberg w Styryi, pospieszyła natychmiast sierotom z pomocą i karmiła je własną piersią, obok swojego synka przez przeszło 4 miesiące.

Jest to czyn, za który należy tak dostojnej niewieście cześć i szacunek.

Pierwszy kardynał ze Zgromadzenia Salezjanów ks. Bosko. Na konsystorzu watykańskim, który się odbył 6. b. m., kreowany został pierwszy kardynał ze Zgromadzenia ks. ks. Salezjanów, założonego przez czcigodnego sługę Bożego ks. Jana Bosko, w osobie JEm. ks. Jana Galiero, tytularnego arcybiskupa Sebasty. Należał on do pierwszych i najulubieńszych wychowanków czcigodnego sługi Bożego. Sam ks. Bosko przepowiedział mu, wtedy jeszcze chłopcu i studentowi, że zostanie księdzem, misyjonarzem, a nawet biskupem. Wyświęcony na kapłana, stał się księdzu Bosko niemało pomocnym, szczególnie przez wrodzony sobie zmysł przedsiębiorczy i organizacyjny, jak nie mniej przez niezwykły swój talent muzyczny. Za pontyfikatu Leona XIII. ks. Jan Cagliero należał do najulubieńszych kompozytorów muzyki kościelnej we Włoszech. Nowy kardynał położył olbrzymie zasługi około rozwoju misji w Patagonii i nawiązał stosunki dyplomatyczne kurji rzymskiej z licznymi republikami południowo-amerykańskimi. JEm. ks. kard. Cagliero liczy obecnie 75 lat, z tych 60 lat przeżył w Zgromadzeniu Salezjańskim. Założył 96 domów i osad salezjańskich w Ameryce. Wykształceniem swoim teologicznym i muzycznym, ujmującą prostotą obyczajem, znajomością ludzi i świata, intuicją i wprawą w traktowaniu spraw publicznych, oraz zasługami na niwie katolickiej, należy do najznakomitszych postaci kleru. W wykazywanie swoim cieszy się miłością niepodzielną, a we wszystkich republikach Ameryki południowej sympatią i wpływem niepowszednim. Podróż jego w charakterze delegata apostolskiego przybierała nierzadko wygląd pochodów triumfalnych i powszechnych kilkudniowych manifestacji katolickich.

Francya wraca na łono Kościoła. Pod redakcją rektora uniwersytetu katolickiego w Paryżu, ks. Alfreda Baudrilart, ukazało się niesłychanie znamienne i ciekawe dzieło zbiorowe. Z licznych świadectw, zawartych w książce, wynika jasno, że wojna dzisiejsza wszechświatowa ma całkiem nieoczekiwany wpływ na przebudzenie się w narodzie francuskim gorącej wiary w Kościół i w Boga. Jest to pierwsza wojna, w której księża walczą jako żołnierze i oficerowie. Gdy socjaliści przeprowadzili prawo obowiązujące ich do służby wojskowej, sądzili, że tym zadadzą śmiertelny cios Kościołowi. Tymczasem wszyscy księża, którzy zostali przez władzę kościelną upoważnieni do walki, świecą przykładem męstwa, budząc podziw i uwielbienie żołnierzy i łamią w ten sposób w miejsca lekceważące uprzedzenie do tych nowych towarzyszy broni. Jednakże księża nie poprzestają na tem, lecz w czasie walk i trudów wojennych spieszą z pokrzepieniem duchowym tym, którzy w ogniu walk i obliczu nieustannie czyhającej śmierci zerwali z przeszłością i przeszli napowrót na łono Kościoła. Charakterystycznym jest, że generalissimus Joffre, od czasu bitwy pod Marną, należy do stale przyjmujących Sakramenty.

Nic nowego pod słońcem. Ile to krwi napuły już t. zw. najwyższe ceny, czyli taryfy maksymalne, ustanawiane przez władze na różne środki spożywcze! Skarżą się na nie kupujący, że towary za drogie, złorzeczą im sprzedający, że za tani grosz muszą sprzedawać. Zdawałoby się mogło, że dopiero obecna wojna zmusiła państwa do wystąpienia przeciw nadmiernej drożyznie. Tymczasem podobną taryfę maksymalną ustanowił już cesarz rzymski Dyoklecjan, rozporządzając w r. 301 po Chr., że środki żywności, materiały i okrycia, płace robotnicze i narzędzia mają mieć jednolitą dla całego państwa cenę i grozić przestępującym te ustawy surowymi karami. Oczywiście, jak dziś mimo cen maksymalnych idzie wszystko ciągle w górę — tak było i wtenczas. Nic nowego pod słońcem...



Obozy jeńców rosyjskich w Austrii.

Obóz jeńców w Groding pod Salzburgiem opisał prezydent austriackiej Izby posłów dr. Sylwester w pewnym czasopiśmie następująco: Obóz jeńców obejmuje w 5 grupach 50 baraków, każdy barak zdoła pomieścić po 300 jeńców, razem 15.000 jeńców. Każda z tych grup ma dwie sale jadalne, dwa baraki do jedzenia i dwie kuchnie barakowe. W każdej kuchni znajduje się

pięć ognisk, tak że na każdy barak z 300 mieszkańców wypada jedno ognisko. Ponadto na 700 ludzi wypada jedna łazienka barakowa. Komendantem grupy jest oficer, mający pod sobą podoficera i kilku ordynansów. Utrzymywanie porządku oddano jednak w znacznej mierze samym jeńcom. Barak wybiera starszy i 4 plutonowych. Pluton ma 75 ludzi. Wybierają też 4 kucharzy i jednego »męża zaufania« dla nadzoru kuchni. Nadto pięć baraków wybiera razem jednego podoficera do tego samego nadzoru. Najchętniej jadają Rosjanie zupy z soczewicy i ryżu, lecz obecnie, wskutek odcięcia importu, nie można im dawać tego pożywienia. Śniadanie składa się z ½ litra kawy, obiad z gulaszu z kartoflami, ryby z kapustą, mamałygi z sosem, ryżu z figami; wieczorem kapuśniak, kartofle, zupa kminkowa.

Jeńcom dostarcza się zajęcia. Każda grupa ma swych łataczy obuwia i ubrania; nadto jeńcy muszą naprawiać drogi w obrębie baraków (mają one około 18 kilometrów długości), budują inne baraki, pracują w ogrodach i kopią kanały w celu skanalizowania obozowiska. Istnieje prócz tego w obozie wielka pracownia krawiecka, warsztat szewski, ślusarnia, warsztat kowalski i ciesielski, oddział robót ogrodniczych. Idzie o to, aby jeńcy sami zaspokajali swe potrzeby w wielu kierunkach. Naprawa bielizny, butów, pasów, sienników, czapek, derek i innych przedmiotów zajmuje wiele czasu. Piekarnia wypieka codziennie 27.000 bochenków chleba po 500 gramów. Pracuje w niej 300 jeńców, którzy mają własne baraki mieszkalne, kąpiele, osobne ubrania i bieliznę, tak, aby robota odbywała się jak najczyściej. Wiktułów dostarcza prowiantura, zorganizowana tak, że kraj i miasto Salzburg jak najmniej przykłada się do kosztów utrzymania obozu. Zbudowano własną rzeźnię, obozowisko ma osobne stada bydła, dopędzanego ciągle z Siedmiogrodu.

Szpital dla chorych na choroby niezakaźne mieści 1200 łóżek; posiada też własną aptekę. Osobno znajduje się oddział chorób zakaźnych, otoczony drutem kolczastym, przy którym czuwają strażnicy, aby uniemożliwić komunikację z resztą obozowiska. Znajdują się tam chorzy na tyfus plamisty, który zresztą nie powstawał ani razu w samym obozie, lecz został zawleczony z zewnątrz, przy przywożeniu jeńców etapami.

Największy obóz jeńców powstanie teraz koło Preszburga. Przygotowuje się tam budowa 450 baraków. 400 z nich będzie służyło do mieszkania i pomieści 80.000 do 100.000 jeńców. Podzielony będzie na 14 grup. W obrębie komendy wojskowej praskiej powstaną dwa nowe obozowiska, koło Asch i powiecie Grasslitz. Po zapelnieniu tych nowych baraków liczba jeńców, internowanych w Czechach, wzrośnie do 200.000.

W obozowiskach czeskich znajduje się kilka tysięcy robotników górniczych z Kaukazu i z Zagłębia dońskiego. Objęci są osobnym spisem, lecz kopalnie po nich się nie zgłaszają. W Niemczech około 60.000 jeńców pracuje w kopalniach westfalskich i śląskich. Z Czech wysłano wielu robotników do Styryi i na Węgry. Prócz tego wielu poszło do robót ziemnych w Sławonii, do budowy dróg w krajach alpejskich i do budowy toru na linii Koszyce-Bogumin na Śląsku.

Opowiadanie jeńca.

Przy zwiedzaniu obozów jeńców rozmawiał pewien korespondent wojenny z jeńcem, lekarzem rosyjskim. Tenże leżał w szpitalu obozowym trzecie łóżko z lewej strony od wejścia. Oto, jak ów korespondent opisuje swe wrażenia i rozmowę z owym lekarzem-jeńcem:

Zbliżyłem się do łóżka: ujrzałem twarz bladą, zniechęconą cierpieniem fizycznym i moralnym. Przedstawiłem się. Ranny nie odpowiedział mi wcale. Spojrzałem na tabliczkę z nazwiskiem chorego (Kopffzettel), wiszącą na ścianie u jego głowy. Przeczytałem nazwisko: Dr. Iwan Dymitriewicz Chilkow.

»Czy pan jest krewnym byłego ministra komunikacji, księcia Chilkowa?« zapytałem, aby zacząć rozmowę. Ale odburknął mi tylko przecząco i milczał dalej. Próbowałem w inny sposób, i nie szło. Tem bardziej nie szło, że mówiłem po rosyjsku, a język ten znam ledwie, ledwie, bardzo słabo. Zadałem więc parę pytań po francusku. Jeniec zrozumiał, i tym sposobem powoli rozmowa się rozwinęła. Opowiadał mi, w jaki sposób dostał się do niewoli. Jako lekarz

pułkowy opatrywał doraźnie ciężko rannych obok wozu Czerwonego Krzyża, gdy nagle powstał popłoch; zaczęto wołać, że idą Austriacy. Woznica przestraszył się i uciekł z lazaretem, jednak przy nawrocie wozem potrafił lekarza, który upadł na ziemię. Koło ciężkiego wozu sanitarnego przeszło mu przez nogę i złamało ją, i lekarz został na ziemi omdlały, między swymi rannymi. Popłoch był bezpodstawny, bo Austriaków nie było; ale po paru godzinach przyszli naprawdę i zaopiekowali się rannymi, biorąc ich do niewoli.

Potem począł mi opowiadać niektóre przygody wojenne. Pytałem o stosunki zdrowotne w armii rosyjskiej, opowiadał mi ciekawe rzeczy. Ale opowiadanie jego cechował smutek, przebijający z każdego słowa, ze sposobu mówienia, z całego zachowania się. Gdy się już rozgadał, zapytałem w możliwie dyskretny sposób o przyczynę tego przygnębienia. Spytałem, czy może niepowodzenie oręża rosyjskiego jest tego powodem.

»Ach nie, panie,« odpowiedział mi. »Zapewne, nie powodzi się nam w wojnie; ale to trudno. Przygnębienia mnie co innego: gnębią mnie owe tak zwane »okropności wojny«. Czytał pan, co pisze o nich Wereszczagin? Ja czytałem to także, alem tego nie przeżył dotychczas. Dopiero teraz wiem, że Wereszczagin pisał prawdę — straszną, okropną prawdę.

»Proszę pana,« mówił dalej, podniecając się własnymi słowami. »Raz mi się zdarzyło: przyprowadzają do mnie dwaj żołnierze z bagnietami na karabinach — kapitana. Zdziwiony wstałem z krzeselka polowego i podszedłem bliżej, pytając, o co chodzi. Nie umiałem sobie wytłumaczyć tego faktu. Ale zanim żołnierze odpowiedzieli, kapitan zwrócił się do mnie i zapytał spokojnym, łagodnym głosem:

»Nie wie pan, gdzie jest moja żona? Pytam wszystkich i nikt mi nie umie odpowiedzieć. A ona przecież nie da tu sobie sama rady...«

Wiedziałem już, o co chodzi. Ten człowiek był obłąkany. Zwaryował, gdy się przypatrzył wojnie.

On tymczasem począł się niepokoić. Gdym mu odpowiedział przecząco, że nie wiem, gdzie jest jego żona, popatrzył na mnie strasznie wzrokiem i głos jego, dotychczas łagodny i spokojny, począł się podnosić, aż przeszedł w krzyk. Kapitan krzyczał, że go wszyscy oszukują, rodacy i wrogowie. Odgrażał się Austriakom, potem uspokajając się, skarżył się płaczliwie, że jest ranny, chociaż był zdrow, — wreszcie z rykiem nieludzkim, którego opisać nie podobna, rzucił się na mnie, chwycił mnie palcami za szyję i zaczął dusić. Broniłem się; ale lepiej niż ja sam, obronili mnie ci dwaj żołnierze. Wie pan, co jeden z nich zrobił? Gdy obaj nie mogli dać szaleńcowi rady, jeden z nich porwał karabin i wpakował mu bagnet w bok, powyżej biodra.

»Boże, Boże!« Jeniec z rozpaczą ukrył twarz w dłonie i milczał długi czas. Ja milczałem także. — Wreszcie lekarz zaczął na nowo.

»Raz przechodziłem koło grupy żołnierzy. Czterej z nich pod bronią prowadzili piątego. Błady był i przerażony. Spojrzał na mnie strasznie wzrokiem i poszedł dalej pod kónwojem. Spytałem oficera, który stał blisko, co to za człowiek. Odpowiedział mi, że to schwytany dezterter. Powoli dowiedziałem się od innych jego historii: krótka była. Człowiek ten leżał obok swych towarzyszy w rowie strzeleckim. Nagle, bez widocznego powodu porwał się z ziemi, rzucił karabin i zaczął uciekać. Wpadł na patrol. Przytrzymano go i odprowadzono do komendy. Porucznik złożył raport — deztertera postawiono przed sąd wojenny. Przyznał się przed sądem do zamiaru dezercji. Powiedział, że leżąc w rowie, myślał o swym kraju, o żonie i dzieciach, i nagle poczuł tak straszny żal za nimi, że uciekł z linii. Dokąd uciekał, nie wiedział; byle od wojny, byle się dostać do domu. — O skutkach dezercji nie myślał wcale.

»Człowieka tego skazano na śmierć przez rozstrzelanie,« mówił jeniec dalej. »Nic dziwnego: popełnił zbrodnię, równą szpiegostwu — dopuścił się dezercji. Skazano go jednogłośnie. I ja widziałem go właśnie, gdy go po odczytaniu wyroku odprowadzono do aresztu, by nazajutrz wyrok wykonać.

»Zaledwie dniało, gdy na plac stracenia przyszło kilku żołnierzy pod komendą oficera. Po chwili przyprowadzono skazańca. Ustawiono go. Zbliżył się do niego pop i szeptał mu coś

do ucha długo — długo. Wreszcie odstał. Wtedy zażgrzmiała salwa. Żołnierz upadł na ziemię i bełkotał coś, kręcąc się w piasku.

Po tych słowach zakrył lekarz bladą twarz kołdrą i zaczął głośno szlochać. Wzruszeni do głębi duszy opuściliśmy szpital w obozowisku jeńców.

ROK 1.

Niebo się pali łuną rumianą,
A het tam w dali — w szopę drewnianą
Z nieba zstępują biali anieli
I wyśpiewują — bardzo weseli:
Chrystus się rodzi w żłóbku stajenki,
Na świat przychodzi z Matki Panienki,
Bogu bądź chwała na wysokości,
Pokój niech będzie ziemi w nizkości!

ROK 1915.

Niebo się pali ognistą łuną:
Wszak tam het w dali wsie całe płoną,
Płoną i miasta; w ogniu powodzi
Błądzi niewiasta, płacząc, zawodzi:
Dawco pokoju i Stwórco świata,
Daj nam, o Panie, dożyć pokoju!
Daj nam, o Panie, dożyć pokoju!

Świętej Redakcyi na Święta Bożego Narodzenia poświęca

Józef Machej.

Fellera wonny, orzeźwiający, ból kojący
fluid z esencji roślin z marką



„ELSA-FLUID“

usuwa

ból głowy.

12 flaszek franko 6 K. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, centrala nr. 322 (Krocyca). Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i lekarskie polecenia.

Dary i datki na urządzenie »Wilii« dla legionistów nadesłały w dalszym ciągu następujące osoby: p. Paweł Morcinek, hodowca ryb w Cieszynie 30 K; p. Franciszek Wołtek 4 worki węgla; p. Stanisławowa Marcinkowa z Cieszyna 1 kg cukru i grzybków suszonych; p. Lazar, nauczyciel z Mnisztwa 2 flaszki likieru, jabłek i choinkę; pp. Kryglowie z Mnisztwa jabłek i 2 kawałki masła; p. Adam Kołodziejczyk, kupiec z Cieszyna, 500 papierosów, 6 metalowych ogrzewaczkach kieszonek, 12 scyzoryków i 12 zapalniczek do papierosów; Ewa Kuczera z Ropicy 5 kg jabłek; Teresa Nalewajko 2 kg jabłek; Puśtówkówna z Wisły, ucz. II. kl. pol. szk. wydz. w Cieszynie: grzybków suszonych; Przeczkówna z Łazów, ucz. II. kl. wydz. pol. szk. w Cieszynie, 2 kg jabłek; Marynia Dybówna, ucz. IV. kl. pol. szkoły w Cieszynie, suszone owoce; Andzia Górniakówna z G. Żukowa, ucz. II. kl. wydz. szk. pol. w Cieszynie, 2 kg susz. owoców i masło; Andzia Kajłosówna z Ropicy, ucz. II. kl. szk. wydz. w Cieszynie, orzechów; uczniowie IV. kl. pol. szkoły w Cieszynie 2 kg jabłek; pp. Głajcarowie z Sibicy suszonych jabłek; Janek Kohut z Łak, ucz. pol. szk. w Cieszynie, 2 kg jabłek; p. Jadwiga dr. Buzkowna z Dąbrowej 5 butelek wina stołowego i 500 papierosów; Brudny z Mostów 8 jaj i jabłek; Alojzy Branny z Mostów, ucz. III. kl. szk. wydz. w Cieszynie, 4 jaja, 5 główek kapusty i susz. owoców; Lancer z Mostów suszonych owoców i jabłek; Miodoński z Cieszyna, ucz. p. szk., 2 główki kapusty; Korzec, ucz. pol. szkoły w Cieszynie, 1 kawałek masła; p. Elzia Górniakówna z Bobrku 10 jaj, chrzanu, jarzyn i ziemniaków; Zuz. Wrubłówna z Mnisztwa jabłek; Adolf Farnik z Bobrku 4 główki kapusty; p. Zosia Michalikówna z Rychwałdu cukru, rodzynek i migdałów; p. Golasowska piękny tort; p. Przepilińska 2 wspaniałe placki z rodzynekami; p. Głajcarowa z Sibicy dużą stucelę i 4 kg maki; p. Małyszowa, żona restaur. z Domu Nar., pożyczyla 8 obrusów, 50 talerzy, 50 par nożów i widelców; N. N. 1 flaszke esencji ponczowej, 1 flaszke likieru kakaowego i 2 słoiki miodu; p. Andrzejowa Macurowa 100 opłatków; uczniowie IV. klasy pol. szkoły w Cieszynie na ręce kierownika p. Marka koszyk jabłek; p. Wałaska z Mnisztwa suszonych owoców; p. Czudkowna z Mnisztwa również suszonych owoców; panienci W. i M. Macurzanki, p. Szczerbianka, p. Górniakówna i Brykajtówna ozdoby i świeczki na choinkę; mały Taluś i Muszka świeczki; p. Ledóchowski beczułkę piwa; p. Wanda Maślankowa ze Lwowa 3 K; Joanna Swaczyna, służąca z Cieszyna 40 h; uczennice szkoły wydz. pol. w Cieszynie 8 K 80 h; Józef Kopel, gospodkzi z Chybia 5 K; Zuzanna Horwatowa 20 h;

Jan Bieleś 1 K; Jan Olszar 1 K; Zuzanna Szotkowska z Mnisztwa 2 K; państwo Kostrowscy z Przemysła 8 K; zebrane na listę przez p. Makowską, nauczycielkę 8 K 80 h; p. Jan Buzek, kupiec z Cieszyna 3 K; razem z poprzednio ogłoszonymi 244 K 20 h.

Przedkładając powyższe sprawozdanie rachunkowe, podajemy do wiadomości, iż »Wilii« dla 86 legionistów odbyła się w piątek po południu w lokalu Bursy »Macierzy«, której dwa pokoje na jadalnię, kuchnię, wszystkie naczynia kuchenne i znaczną ilość stołowych, Szan. Zarząd Bursy oddał Komitetowi urządzającemu »Wilii« do dyspozycji, za co Mu tenże Komitet w tej drodze serdeczne składa podziękowanie. A dziękując jak najserdeczniej, wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy bądźto datkami pieniężnymi, bądź też darami w naturze przyczynili się do urządzenia tej »Wilii«, zaznaczyć musimy, iż przy tej sposobności ujawniła się tak już powszechnie znana tradycja, staropolska gościnność społeczeństwa śląskiego, która uważając legionistów za swoich czasowych »gości« tu na Śląsku, na dane hasło pospieszyła ochotnie, szczerze i obficie z darami i datkami na tę gościnę dla naszych dzielnych żołnierzyków i umożliwiła Komitetowi tym sposobem urządzenie tej »Wilii«. Na osobną wzmiankę zasługuje szczerza i serdeczna ofiarność działwy ze szkoły polskiej w Cieszynie, która jak te pszczołki do ula znosiła, na co które dziecko stać było, swoje podarunki. Ich rozradowane twarzyczki i szczerść, z jaką te dary składali, była wprost wzruszającą! Należy się też tym wszystkim dzieciom za ich dobre serduszką osobne podziękowanie. Dzięki tej ogólnej ofiarności cała tradycja »Wilii« udała się bardzo dobrze, rozpromienione oblicza naszych kochanych legionistów były tego najlepszym dowodem. Nastrój uroczysty i ogólne zadowolenie trwało przez cały czas, poczem ze śpiewem polskiej koledy na ustach porochochodzili się młodzież do swoich szpitali.

Wprawdzie ta przez Komitet nasz urządzona skromna »Wilii« nie da się porównać z innymi po innych miastach polskich urządzeniami uroczystościami, ani pod względem ilości uczestników, ani co do wystawności przyjęcia, jednakże to, cośmy urządziły i podać mogli, pochodziło ze szczerzego serca i podane było po myśli staro przysłówia »czem chata bogata, tem rada«. Spodziewamy się też, że nasi kochani legionści to miłe z tej »Wilii« wynieśli wspomnienie, żeśmy ich przyjmowały ze szczerzą staropolską gościnnością i że nasze serdeczne im przy opłaku wyrażone życzenie towarzyszyć im będą w ich dalszej ciężkiej żołnierskiej doli, aż wywalczą sobie i nam wszystkim ten szczytny przez nas wszystkich tak upragniony cel a który zarazem ma być najpiękniejszą nagrodą samych legionistów. Daj to Boże!

Imieniem Komitetu urządzającego »Wilii« dla legionistów: Marya Dyboska.

Skarb wojenny polskich Legionów. Na ręce skarbnika Kantora Jerzego w Górnej Suchej wpłynęły dalsze składki na skarb wojenny polskich Legionów: od Józefa Kani w Przywozie na bloczek nr. 1513 8 K; od Piotra Krzaka w Michałowicach na bony 5 K; od Łucy Lubożyńskiej w Witkowicach, dochód z przedstawienia w d. 19. listopada 21 K 70 h; od przełożenia gminy Piotrowice na fundusz im. Piłsudskiego 20 K; od Wójcika Franciszka w Witkowicach na bloczek nr. 1515: Walerya Twarogówna 1 K, Wojciech Koźbiał 1 K, Józef Cut 60 h, Walerya Twarogówna 1 K, Teresa Siepak 1 K, Madejski Karol 1 K, Porębski Jan 80 h, Walerya Twarogówna 1 K, Teodor Wójcik 2 K, Walerya Twarogówna 1 K, Porębski Jan 80 h, Walerya Twarogówna 1 K, Piotr Szewczyk 40 h, Teodor Wójcik 2 K, Stanisław Ryszawa 2 K, Teodor Wójcik 2 K, Walerya Twarogówna 1 K, Jan Porębski 80 h, Wiktor Musialik 50 h, razem 20 K 90 h; od Gótzego Ferdynanda w Karwinie na bloczek nr. 228: od targu za »Wiadomości Polskie« 1 K 30 h, Elżbieta Burian 1 K, Mucha Paweł 60 h, Parchański Jan 50 h, Stwiertnia Andrzej 50 h, Molenda Alfons 40 h, Glac Jan 50 h, Czech Karol 50 h, Anna Bujokowa 70 h, Józef Mrógała 20 h, Paweł Parchański 1 K, Jan Parchański 40 h, Jan Pindole 20 h, Franciszek Muniak 30 h, Józef Kośmider 20 h, Piotr Piekarczyk 30 h, Rudolf Zielina 50 h, Adolf Recmanik 50 h, Jan Niemiec 50 h, Leon Gałuszka 1 K, razem 11 K 10 h; powiatowa kasa chorych w Boguminie na ciepłą odzież 60 K; przełożenie gminy Bystrzyca na fundusz im. Piłsudskiego 30 K; razem 176 K 70 h. Dnia 6. paźdz. było ogłoszone 2670 K 57 h, storno odpada 134 K 72 h, pozostaje 2335 K 85 h; dochód razem wynosi 2512 K 55 h. Dnia 6. paźdz. było ogłoszone rozchodu 2385 K 90 h, storno odpada 134 K 72 h, pozostaje 2251 K 18 h; 20. grudnia dalszy rozchód 196 K 93 h; rozchody razem wynoszą 2448 K 11 h. Pozostała gotówka 64 K 44 h.

Na »gwiazdkę« dla legionistów złożono w Sekcji śląskiej N. K. N.: Na listę p. Józefa Kani w Przywozie: Raba Fr. 60 h; Gałuszka Fr. 60 h; Hraszcina A. 40 h; Dyłag A. 30 h; Jedziniak 20 h; Kawalec 20 h; Frasz 20 h; Lach J. 50 h; Kuta 40 h; Matyjaszek 50 h; Lelito J. 1 K; Machnik 30 h; Marczyk 40 h; Pabijan 1 K; Kokoszka 30 h; Raba J. 1 K; Myszik 1 K; Pastorek 60 h; Szewczyk 30 h; Szmidt 30 h; Rypka 30 h; Wilaszek 60 h; Wiejowski 30 h; Żaba 20 h; Świerczek 50 h; Ślawik M. 1 K; Pobiegło 20 h; Pycelik 50 h; Sutor 60 h; Gasiorek 30 h; Kozak Joanna 1 K; Kozak J. 1 K; Kaszel 50 h; Bala 40 h; Mitan 50 h; Bujak 40 h; Lalik 30 h; Porębski 60 h; Malisa W. 2 K; Kania J. 1 K; Dudek J. 20 h; Rosner Kat. 1 K; razem 23 K 50 h.

Na listę p. Piotra Kornuty w Trzyńcu: Stow. Domu rob. w Trzyńcu 10 K; Rob. Stowarzyszenie społ. i oszcz. 10 K; Kornuta Piotr 2 K; Tow. »Siła« 5 K; Welszar Jan 1 K; Józef Bojtek 1 K; Sekula J. 1 K; Doleżał J. 1 K; Wierzbna Paweł 1 K; Jerzy Kantor 1 K; Lipowczan Paweł 1 K; Gałuszka Paweł 1 K; Szurman J. 20 h; Kubosz Fr. 20 h; Pilch Karol 60 h; Czachotny 40 h; Marcinek P. 20 h; Pustówka Jan 20 h; Olma Jerzy 20 h; J. Pszczółka 30 h; Paweł Pszczółka 30 h; Cienciola Jan 30 h; Mitrega Jan 30 h; Staszko 20 h; Motyka 40 h; Baszka 40 h; Sztefko Józef 40 h; Walek Jan 30 h; Moraczek 20 h; Wojnar 20 h; Sikora 20 h; Tomczek 30 h; Wrzeczionko 30 h; Czuma 40 h; Raszka Adam 20 h; Motyka 30 h; Komerla 30 h; Wojnar Jan 50 h; Krop Andrzej 1 K; Pilch Jerzy 1 K;

Golec Jan 40 h; Kajzar 40 h; Klus 20 h; Legierski 40 h; Morszek 40 h; Beranc 40 h; Cholewik 40 h; Stelles 1 K; Bednarz Ernest 40 h; Schanitz Jan 1 K; Pollok Jan 60 h; Szamann 40 h; Lazar Józef 40 h; Zarlok Klemens 40 h; Dekarli Paweł 40 h; Wantula Jan 40 h; Bocek Jan 1 K; Chmiel Jan 60 h; razem 54 K.

Na listę p. Wojtasiewiczównę w Hermanicach: Bronisław Robak 2 K; Wojtasiewiczówna Anna 1 K; Wojtasiewiczówna Marya 1 K; Aldona Bażałówna 1 K; Wojas Roman 10 h; Urbankówna 20 h; Wilkówna Fr. 10 h; Sołtys Jan 10 h; Sukienikówna 10 h; Wilk Jan 20 h; Zięba Józef 10 h; Filar Maryan 20 h; Satorówna Anna 20 h; Filipkówna W. 20 h; Woźniakówna J. 20 h; Szkwarło Karol 20 h; Staniek Rudolf 04 h; Keglówna H. 40 h; Ogiewówna 04 h; Pączówna 12 h; Bodzekówna 04 h; Mrózowa 1 K; Endłowa 30 h; Plesinśka 40 h; Józef Maś 1 K; Józef Izeński 1 K; Sala Tomasz 40 h; Fr. Radwan 2 K; Urbanek A. 10 h; Maciejaszek 20 h; Struzik Wiktor 16 h; Gugułówna 10 h; Urbanek 20 W. h; Ziębówna Marya 20 h; Piwowarczykówna 10 h; Struzik Jan 32 h; Cygan Józef 10 h; Struzik Jan 10 h; Strugała Jan 16 h; Baldówna 16 h; Siarkówna 14 h; Rzepówna 10 h; Filipkówna 08 h; Filipczyk 20 h; Bober Leon 10 h; Maryc Bogumił 08 h; Pytka 02 h; Staniek 02 h; Cyganówna 04 h; Rzepówna Marya 04 h; Duchnik 11 h; Woja 11 h; Salówna 20 h; Filipek W. 20 h; Filipkowa Kat. 20 h; Filarowa 30 h; Wilkowa 40 h; Drobnikówna 20 h; Stymbak Wł. 04 h; Janikowska Marya 20 h; razem 18 K 32 h.

„GÓRNA SUCHA“

Śląsk austr., powiat Frysztat.
Nowo wybudowany budynek, 2 kuchnie, 2 izby, 3 piwnice, 563 □ sążni pola, jest zaraz tania do sprzedania w Górnej Suchej nr. 316. — Bliższej wiadomości udzieli Paweł Guziur, szewc w G. Suchej nr. 242 lub Henryk Chlebiak nr. 41

Mężczyzna

uwolniony od wojska, prowadzący przez 4 lata sklep mieszaniny towarów, poszukuje podobnej posady w powiecie frysztańskim. Bliższych wiadomości udzieli Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Zarząd arcyks. browaru w Cieszynie
poszukuje

tęgiego kowala

do kucia koni do natychmiastowego objęcia pracy.

Na czas gwiazdkowy polecamy:

Książki polskie na dogodny spłaty miesięczne. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie, narodowe, historyczne, krajoznawcze, religijne i t. d. w ogromnym wyborze z wysok. rabat. woj. — Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwem w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschließbach.

Bank Rolniczy

we Frysztacie

przyjmuje wkładki na

$4\frac{3}{4}\frac{0}{10}$

Bezpieczeństwo najzupełniejsze — wobec nieograniczonej poręki za wkładki prawie 1000 rolników całym majątkiem.

Udziela pożyczki pod dogodn. warunkami.

Stan wkładek 805.236 K

Stan pożyczek 914.792 K

Majątek własny Banku 82.227 K

Filia Banku w Karwinie, koło gospody p. Gritnera, urzęduje w środy i niedziele od godz. 9. do 12. przed południem.

Antoni Kasprzak, Józef Dobrowolski,
c. k. notar., prezes. naczelnny dyrektor.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU • Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

○○○○○○

Czeki pocztowe

na żądanie.

○○○○○○

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

$4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$

od dnia następnego po wpłacie.

○○○○○○

Czeki pocztowe

na żądanie.

○○○○○○

Kalendarz „Dziedziectwa“ na rok 1916

zawierający dokładne kalendarium, piękne opowiadania, zdarzenia z obecnej wojny, ilustrowane licznymi obrazkami, już wyszedł i jest do nabycia w »Dziedziectwie«, w drukarni »Dziedziectwa«, w »Sekretaryacie katol.« w Cieszynie i w księgarniach.

Cena 1 egz. 40 h.

Zegarek wojenny z branzoletką

Z ochroną szkła. Stłnczenie niemożliwe.



Wielkość według rysunku. Otwarty albo z ochroną szkła.
Nikłowy lub stalowy, wielkość wedł. rysunku K 10,—
Z świetlną tarczą radyową, wielk. wedł. rys. K 15,—
Marka »Cyma« z ankr. werkiem precyzyjnym K 30,—
Oryginalny »Omega«, z ankr. werkiem precyz. K 50,—
Z prawdziwą tarczą świetlną radyową K 10,— więcej
Z ochroną szkła wedł. rysunku, za szt. K 1,50 więcej
Srebrny zeg. z bransol. K 14,—, 14-kar. złoto K 28,—
Powyższy zegarek z bransol., wielki format K 6,—
Ten sam, elegancki, płaski, wielki format K 8,—
Z tarczą radyową l. jakości K 10,—
Kieszonk. budziki z pasem skórzanym lub bez K 18,—
Te same z świetlną tarczą radyową l. jakości K 26,—
Zegarki woj. z rzeźbą wypukłą 2 lub 3 cesarzy K 5,—
Budzik wojenny »Kanone« K 6,—, »Dobosz« K 7,—
Tani zegarek nikłowy K 4,—, tani budziki K 4,—
3 lata gwarancji. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z dodatkiem 50 h na porto, także na plac wojny, przez
I. Dom eksportowy zegarków wojennych.

Max Böhmel

WIEDEN, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie

przyjmuje od członków i nieczłonków
wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański A. Tomicz H. Filipowicz



ksiaznica@kc-cieszyn.pl